

Stenograficzne Sprawozdania

z piątej sesji czwartego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w roku

1882.

~~~~~  
Posiedzenie 1—31.  
~~~~~

Przytem:

1. Indeks osób.
2. Indeks przedmiotów.



418421
III
1882, 1-31

~~7973~~
III

100-228/III

Indeks osób.

JW. **Zybkiewicz Mikołaj**, doktor praw, komandor orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, członek Izby Panów Rady Państwa etc. etc. Marszałek krajowy.

Najprzewielebniejszy JMC. ksiądz **Stupnicki Saturnus, Jan**, Biskup przemyski obrz. gr.-kat., zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscellencya JW. **Potocki Alfred** hrabia, c. k. rzeczywisty tajny Radca etc. etc. c. k. Namiestnik.

JW. **Zaleski Filip**, c. k. Radca dworu etc. komisarz rządowy.

	Stronica
Abrahamowicz Dawid , właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji kultury krajowej	25
— do komisji podatkowej	78
Przemawiał: ku poparciu swego wniosku o wyłączenie z katastru klasowo-domowego części domów od podatku wolnych	84—87
— w sprawie wniosku przyznania głosu wirylnego rektorowi politechniki	93—94
— dla poparcia swego wniosku w sprawie zamknięcia granic Rossyi i Rumunii dla przewozu i przepędu bydła	113—114
— w sprawie szkół rolniczych w Dublinach	300—302
— w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych	484—485
— w sprawie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego	668
— w sprawie subwencji dla opery polskiej we Lwowie	686
— przy rozprawie nad pokryciem niedoboru na rok 1883	757—761
— w sprawach formalnego traktowania	38—39, 43, 264, 670, 797
Sprawozdawca: komisji kultury krajowej w przedmiocie zamknięcia granic Rossyi i Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła	475
— komisji podatkowej w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków	504—517
— komisji podatkowej w sprawie nakazów płatniczych co do podatku gruntowego	799—808
Wniosek przeciw otwarciu granicy Rossyi i Rumunii dla przewozu bydła	41
— o wyłączenie z katastru klasowo-domowego części domów od podatku wolnych	41—42
Antoniewicz Mikołaj , Dr., c. k. Profesor gimnazyalny.	
Urlop otrzymał	194
Wybrany: rewidentem sejmowym	5
Przemawiał: za udzieleniem posłom prawa wolnego wstępu na obrady wszystkich komisji	22

Przemawiał w sprawie petycji Harbuta Jerzego o zakładanie kas oszczędności i warstatów szkolnych	23
— w sprawie petycji Winnickiego Stanisława o zapomogę	102, 103
— w sprawie szkół rolniczych w Dublanach	292—293
— w sprawie preliminarza na rok 1883 folwarku w Dublanach	369—371, 374—375
— w sprawie przyznania inspektorowi szpitali prawa do pięcioleci i emerytury	449—451, 453, 454
— w sprawie petycji Wydziału powiatowego Kossów o subwencję na rekonstrukcyę dróg powiatowych	464—465
— w sprawie utworzenia stypendyum imienia Jana Matejki	473, 474, 475
— dla uzasadnienia swego wniosku w sprawie szkół dublańskich	502—504
— w sprawie wniosku zmiany państwowych ustaw szkolnych	535—538
— w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence	564—565
— o sprawozdaniu komisji lustracyjnej z czynności Wydziału krajowego przy rozprawie nad budżetem szkolnym	576—583
— przeciw uchwaleniu subwencji na operę polską we Lwowie	627—628
— w sprawie subwencji dla ruskiej gazety szkolnej	686, 687
— w sprawie subwencji dla Bursy dla dziewcząt w Przemyślu	695
— za udzieleniem subwencji towarzystwu im. Kaczkowskiego	698
— w sprawie subwencji dla Towarzystwa rybackiego	706—707
— w sprawach formalnego traktowania	742
Wniosek w sprawie szkół dublańskich	127, 414, 431, 490, 587
Interpelacya do komisarza rządowego w sprawie zmiany ustaw o postępowaniu spadkowym i opiekuńczem	371
	339

Badeni Władysław hrabia, właściciel dóbr, Członek Wydziału krajowego.

Przemawiał: w sprawie zmiany trasy kolei transwersalnej	286
— w sprawie kolei z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego	326—327, 331
— w sprawie regulacyi rzek i ochrony lasów	353—354
— w sprawie zmiany ustawy o dojazdach kolejowych	420
— w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych	479—480, 488—489
— w sprawie opłaty od piwa w mieście Jarosławiu	674
— w sprawie formalnego traktowania	169

Sprawozdawca Wydziału krajowego: w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych

	14
— w przedmiocie nadania reprezentacyom powiatowym, gminom i obszarom dworskim prawa poboru myta	241—256, 808—810
— o petycji miasteczka Ulanowa w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu	810—812
— o petycji gminy Popowice w przedmiocie dostarczania materiału na potrzeby dróg	812—813
— o petycji Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie w sprawie zbudowania poczekalni w Zarwanicy	813—814

Bartmański Oswald, emeryt. Wiceprezydent Namiestnictwa, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji administracyjnej (zastępca przewodniczącego)	20—22
Przemawiał: w sprawie przemysłu domowego i drobnego	560, 561, 562
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	629—630
— w sprawie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego	669
— w sprawie petycyj o stypendya na cele kultury krajowej	738
— w sprawach formalnego traktowania	632, 792

Sprawozdawca komisji administracyjnej w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o przeprowadzeniu zmian w dotychczasowym odgraniczeniu okręgów reprezentacji powiatowych 171—172

— w przedmiocie terytorjalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i Starostw 172—180

— w sprawie sprzedaży soli 402—404

— o petycji gmin Kozłów, Dmuchańce i Pokropiwna w sprawie przyłączenia do Starostwa i Sądu Tarnopolskiego 410

— w sprawie oddzielenia przysiółka Aniełówka od gminy Ożydów 461

Baum Józef, baron, właściciel dóbr.

Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie stanem zdrowia i powołaniem do komisji podatku gruntowego 28, 150

Wybrany: do komisji budżetowej 19

Bieliński Stanisław, Dr. praw, adwokat.

Wybrany: do komisji dla kas zaliczkowych 19

Przemawiał: w sprawie odłączenia kolonii niemieckiej od gminy Dobrzanicy 203—204, 205

— dla uzasadnienia swego wniosku w sprawie konwersji długów hipotecznych . 282—283

Wniosek: w sprawie konwersji długów hipotecznych 277

Buchwald Feliks ks., rzym. kat. proboszcz.

Wybrany: rewidentem sejmowym 5

Przemawiał: w sprawie petycji parafian Brzozy królewskiej r. l. o uwolnienie od konkurowania do kościoła w Giedlarowej 47—48

— za odczytaniem petycji włościan Błażowej i Piątkowej z zażaleniem na postępowanie Banku włościańskiego 212—213

— za udzieleniem pogorzecom Ruskiej Wsi zapomogi 200 zł. 280—281

— w sprawie zgubnych dla włościan operacyj Zakładu kredytowego włościańskiego . 525

— przy rozprawie nad budżetem szkolnym 597—598

— za usunięciem ustaw szkolnych z porządku dziennego 31. posiedzenia 798

Chełmecki Jan ks., Dr. Teologii rz. kat. kanonik honorowy.

Przemawiał: w sprawach formalnego traktowania 633

— dla poparcia swego wniosku o uregulowanie kongruy kleru katolickiego 45—46

— dla poparcia swego wniosku o przeniesienie zarządów kolei gal. do kraju i zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego 136—138

Wniosek: wezwania Rządu do uregulowania kongruy kleru katolickiego 25

— w sprawie przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju i zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w zarządach tych kolei 109—110

Chrzanowski Leon, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji budżetowej 19

— do komisji indemnizacyjnej 78

— do komisji kultury krajowej 125

Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania sprawozdania z czynności Wydziału kraj. 9

— popierając swój wniosek w sprawie regulacji rzek 73—77

— w sprawie kwaterunku wojskowego 223—224

— w sprawie zmiany trasy kolei transwersalnej 286—287

— przy rozprawie nad budżetem szkolnym 599—600

Przemawiał: sprawie petycji o stypendya na cele kultury krajowej	737—738
— w sprawach formalnego traktowania	78, 166, 231, 749
Sprawozdawca komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fund. indemn. za rok 1881	240
— komisji kultury krajowej w sprawie regulacji rzek i ochrony lasów	353—357
— (generalny) komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1883	646—657, 754—770
— komisji budżetowej z Rubr. VII Wydatków budżetu kraj. na rok 1883	683—684
— komisji budżetowej z Rubr. XIII Wydatków budżetu kraj. na rok 1883	731—732
— komisji budżetowej z Rubr. XVI (poz. 168—171) budżetu kraj. na rok 1883	743
— komisji budżetowej o preliminarzach funduszu indemnizacyjnego	791—797
Wniosek: w sprawie regulacji rzek w Galicyi	33—35
zajkowski Alfons, właściciel dóbr.	
Wybrany: sekretarzem sejmowym	5
— do komisji drogowej (sekretarz)	20
— do komisji podatkowej	78
Sprawozdawca komisji podatkowej w sprawie wyłączenia wolnych od podatków części domów z katastru domowo-klasowego	262—264, 276
— komisji drogowej w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych	478—494
Czajkowski Hipolit, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji petycyjnej	25
Sprawozdawca komisji petycyjnej o petycji Eudoxyi Gorczycy o zapomogę	751—752
Czajkowski Jan Dr. praw, adwokat, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji administracyjnej	20
— do komisji petycyjnej (zast. przewodniczącego)	25—28
— do komisji indemnizacyjnej	78
Przemawiał za udzieleniem pogorzelcom Rawy ruskiej doraźnej zapomogi	414—415
Sprawozdawca: komisji administr. w sprawie rozłączenia gmin Tywonia i Szczytna	410—411
— komisji administracyjnej w sprawie przyznania inspektorowi szpitali prawa do pięcioleci i emerytury	449—456
Czarterycki Jerzy, książę, właściciel dóbr.	
Urlop otrzymał	17
Wybrany: do komisji edukacyjnej	20
— do komisji kultury krajowej (przewodniczący)	25, 28
Przemawiał: w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego	329—331, 335—336
— w sprawie usunięcia ustaw szkolnych z porządku dziennego 31. posiedzenia	798
— w sprawach formalnego traktowania	40, 42
Sprawozdawca komisji kultury krajowej o petycyach względem regulacji rzeki Świcy	751
Czerkawski Euzebiusz Dr. filozofii, Profesor Uniwersytetu.	
Wybrany: do komisji administracyjnej	20
— do komisji edukacyjnej	20
— do komisji indemnizacyjnej	78
Przemawiał: dla uzasadnienia swego wniosku o rewizję państwowych ustaw szkolnych	398—401
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	603—605
Wniosek z wezwaniem do Rządu o rewizję państwowych ustaw szkolnych	338

Sprawozdawca: komisji administracyjnej w sprawie odstąpienia gminie miasta Lwowa części placu „Castrum“	262
— komisji edukacyjnej w sprawie zmiany art. 18. 19. i 28. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych	517—521, 534—535
— komisji edukacyjnej o wniosku rewizji państwowych ustaw szkolnych	535—544
Dobrzański Jan Dr. praw, adwokat.	
Powołany przez Marszałka na tymczasowego sekretarza sejmowego	2
Przemawiał: w sprawie urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin	549—553
— za udzieleniem subwencji Bractwu św. Mikołaja w Stanisławowie	703—704
Dobrzyński Adolf, właściciel dóbr.	
Wybrany: rewidentem sejmowym	5
— do komisji petycyjnej	25
Dunajewski Albin, ks. biskup krakowski.	
Wybrany do komisji edukacyjnej	20
Usprawiedliwił nieobecność swą w Sejmie	28
Dunajewski Julian, Dr. praw, c. k. Minister.	
Urlop otrzymał	38, 534
Dydyński Marjan, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji petycyjnej	25
Dzieduszycki Tadeusz hrabia, c. k. starosta.	
Wybrany: do komisji administracyjnej	26
— do komisji indemnizacyjnej	78
Sprawozdawca komisji administracyjnej: w sprawie wydzielenia niemieckiej kolonii ze związku gminy Dobrzańca	203—206
— komisji administr. w sprawie grzywn przeznaczonych do funduszów ubogich	206—207
Dzieduszycki Wojciech hrabia, właściciel dóbr.	
Powołany przez Marszałka na tymczasowego sekretarza sejmowego	2
Wybrany: do komisji budżetowej	19
— do komisji edukacyjnej	20
Przemawiał: dla uzasadnienia nagłości wniosku ratowania ludności kłeskami elementarnymi dotkniętej	6
Sprawozdawca: komisji edukacyjnej o petycji Dyonizego Duba o przyznanie dodatku 5-letniego	381—382
— komisji edukacyjnej o petycji w sprawie polepszenia bytu nauczycieli w Półwsiu zwierzyńskim	382
— komisji budżetowej o budżecie szkolnym na rok 1883	592—607, 612—631
— komisji budżetowej o Rubr. VI. wydatków o budżecie krajowym na r. 1883	663—666
— komisji budżetowej o Rubr. VIII. wydatków w budżecie krajowym na r. 1883	707
— mniejszości komisji budżetowej w sprawie pokrycia niedoboru z r. 1883	755—770
Wniosek (wspólnie z p. Onyszkiewiczem) o użycie 10.000 zł. dla zaradzenia potrzebom ludności, kłeskami elementarnymi dotkniętej	6
Interpelacya do Wydziału krajowego w sprawie zasiłku dla ludności dotkniętej kłeskami elementarnymi	790

Fedorowicz Mikołaj, Dr. praw, właściciel fabryki.

Wybrany: do komisji podatkowej	78
— do komisji górniczej (sekretarz)	218, 236
Przemawiał: w sprawie zmiany trasy kolei transwersalnej	287—288
— w sprawach formalnego traktowania	133
Sprawozdawca: komisji górniczej o sprawach górniczych	446—448
— komisji podatkowej w przedmiocie opustu podatków z powodu klęsk elementarnych 814 — 815	

Fruchtmann Filip, Dr. praw, adwokat krajowy.

Wybrany do komisji prawniczej	19
Przemawiał: w sprawie kwaterunku wojskowego	219—223, 229
— w sprawach formalnego traktowania	233
Sprawozdawca komisji prawniczej: w sprawie przydzielenia gmin Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach do Sądu powiat. w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie	209
— w sprawie nadania osobnych statutów dla 13 większych miast	359—366
— w sprawie konwersji długów hipotecznych	449

Garbaczynski Piotr, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Przemawiał: w sprawie terytoryalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i Starostw	177—178

Gedel Franciszek, właściciel sołtystwa.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
---	----

Głogowski Artur, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	5
Wybrany do komisji drogowej	20

Goldmann Bernard, Dr., kasyer banku hipotecznego.

Wybrany: rewidentem sejmowym	5
— do komisji budżetowej	19
Przemawiał: w sprawie petycji Horakowskiej Maryi o zapomogę	56
— w sprawie petycji Towarzystwa „Harmonii” o subwencyę	379—380
— w sprawie stosunków prawnych ludności izraelskiej	434—436
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	618—620
— przy rozprawie nad uchwałą finansową na r. 1883	756—757
— w sprawach formalnego traktowania	72—73, 238
Sprawozdawca komisji budżetowej: o zamknięciu rachunków za r. 1880 funduszu kraj. oraz funduszy dotowanych ze skarbu kraj. lub budżetem objętych	115
— z Rubr. XIV. Wydatków budżetu krajowego	732—733
— z Rubr. XV. Wydatków budżetu krajowego	733—743
— z Rubr. XVI. Wydatków budżetu krajowego	743—745
— o funduszu policji krajowej	745—746
— o funduszach samoistnych	746—747

Golejewski Antoni, hrabia, właściciel dóbr.

Wybrany: kwestorem sejmowym	5
— do komisji petycyjnej (przewodniczący)	25, 28
Przemawiał: w sprawie traktowania petycji nauczycieli o zaliczki na płace	53
— w sprawie petycji Za'	

Przemawiał: w sprawie petycji Stęczyńskiego Bogusza Zygmunta o zapomogę . . . 100

— w sprawie petycji Winnickiego Stanisława o zapomogę 101, 103

— w sprawie wniosku p. Reya o sposobie piętnowania bydła 117—118

— za udzieleniem pogorzalcem Rozwadowa i Charzewic 1500 zł. zapomogi 136

— w sprawie petycji pogorzalców gminy Bilcze o zapomogę 141

— w sprawie udzielenia pogorzalcem gminy Poruczyn 500 zł. zapomogi 169

— w sprawie terytoryalnego podziału kraju 176

— w sprawie petycji m. Rozdoła o urządzenie 4-klasowej szkoły 184

— w sprawie petycji Sokalskiego Jana o wsparcie i dodatek za kierownictwo szkoły 185

— w sprawie petycji za udzieleniem pogorzalcem Jasienowa polnego 500 zł. zapomogi 261

— w sprawie petycji Anieli Czajkowskiej o zapomogę 272

— w sprawie petycji Towarzystwa „Harmonia“ o subwencję 379

— w sprawie udzielenia *veniae studiorum* dwom dyurnistom Wydziału kraj. 386

— w sprawie przyznania inspektorowi szpitali prawa do kwinkw. i emerytury 452—453, 455

— w sprawie petycji Amalii Szeparowiczowej o pensję wdowią 456

— w sprawie petycji Ksawery Kowalskiej o wsparcie z fundacyi Strzałkowskiego 458

— w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia Jana Terleckiego 463

— w sprawie utworzenia stypendyum imienia Jana Matejki 474

— w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych 487—488

— w sprawie zgubnych dla włościan operacyj Zakładu kredytowego włościańskiego 526—527

— w sprawie petycyj o nadużyciach Banku hipotecznego 530

— w sprawie przeciw udzieleniu subwencji towarzystwu imienia Kaczkowskiego 706

— w sprawie petycyj o stypendya na cele kultury krajowej 739

— w sprawach formalnego traktowania 6, 10, 471, 749, 815

Sprawozdawca komisji petycyjnej: o petycji rz. k. parafian w Brzozie Królewskiej o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej 46—49

Gorajski August, właściciel dóbr.

Wybrany: członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego 731

— do komisji dla kas zaliczkowych 19

— do komisji kultury krajowej 25

— do komisji górniczej (przewodniczący) 218, 236

Przemawiał: w sprawach górniczych 447—448

— w sprawie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego 671

— w sprawie przepisów dla czeladzi służebnej 816

Sprawozdawca komisji kultury kraj. w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych 207—208

Grocholski Kazimierz, JE. właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji administracyjnej (przewodniczący) 20, 22

— do komisji indemnizacyjnej (przewodniczący) 78, 82

Przemawiał: za doraźnem udzieleniem pogorzalcem Tarnorudy 300 zł. zapomogi . 216—217

— w sprawie kwaterunku wojskowego 224—226

— w sprawie zmiany trasy kolei transwersalnej 288—289

— w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Król. Polskiego 337—338

— w sprawie osobnych statutów dla 13 miast większych w kraju 362—363

— z powodu daru Jana Matejki 392

— w sprawie petycyj o stypendya na cele kultury krajowej 738—739

— przy rozprawie nad pokryciem niedoboru na r. 1883. 762—763

— za usunięciem z porządku dziennego ostatniego posiedzenia ustaw szkolnych 797—798

— w sprawach formalnego traktowania 136, 213, 231, 232, 240, 669, 670

Sprawozdawca komisji indemnizacyjnej w sprawie uregulowania stosunków Państwa do funduszków indemnizacyjnych w Galicyi	770—787
--	---------

Gross Piotr, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji lustracyjnej	19
— do komisji kultury krajowej	25
Przemawiał: w sprawie reorganizacji Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym	156
— dla uzasadnienia swego wniosku w sprawie podatku gorzelnianego	349—352
— w sprawie preliminarza na rok 1883 folwarku w Dublanach	373—374
— w sprawie zmiany ustawy o dojazdach kolejowych	419—420
— w sprawie przemysłu domowego i drobnego	561
— w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence	563—564, 565—566
— o sprawozdaniu komisji lustracyjnej z czynności Wydziału krajowego	584—585
— w sprawach formalnego traktowania	376, 815
Sprawozdawca komisji kultury krajowej w sprawie urządzenia praktycznej szkoły gorzelnictwa	407—408
— komisji kultury krajowej o petycji bar. Rosé o subwencję na urządzenie kursu praktycznego gorzelnictwa	408—409
— komisji kultury krajowej w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego	591—592
Wniosek: w sprawie podatku gorzelnianego	310

Haller Cezary, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji lustracyjnej	19
Przemawiał: w sprawie szkół rolniczych w Dublanach	296
— w sprawie preliminarza na rok 1883 szkół rolniczych w Dublanach	318—319, 321—322
— w sprawie urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin	556
— w sprawie funduszków szpitali krakowskich	571—572
— w sprawach formalnego traktowania	316

Hausner Otton, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji budżetowej	19
— do komisji kolejowej	125
Przemawiał: w sprawie przyznania głosu wirylnego rektorowi politechniki	94—97
— za odczytaniem petycji obywateli m. Wieliczki przeciw zniesieniu propinacyi	468
— przy rozprawie nad kwestyą zniesienia prawa propinacyi w Wieliczce	634—639
— w sprawach formalnego traktowania	42—45, 471, 633
Sprawozdawca komisji kolejowej w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego	402
— komisji budżetowej o petycji Amalii Szeparowiczowej o pensję wdowią	456—457
Interpelacya do Marszałka krajowego w sprawie śledztwa dyscyplinarnego wytoczonego przez Wydział krajowy Dr. Tadeuszowi Żulińskiemu	152

Hoppen Apolinary, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji drogowej	20
— do komisji kolejowej (przewodniczący)	125, 132

Hoszard Franciszek, Dr. medycyny, Członek Wydziału kraj.

Przemawiał: w sprawie odstąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie	444, 445
— w sprawie przyznania inspektorowi szpitali prawa do kwinkwencji i emerytury	454—455

	Stronica
Przemawiał przy rozprawie nad preliminarzem szpitala św. Łazarza w Krakowie	725—726
Sprawozdawca Wydziału kraj.: w przedmiocie obsadzenia posady prymariusza oddziału chirurgicznego przy szpitalu lwowskim.	155
— w przedmiocie funduszków szpitali krakowskich	240
— w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie	368—369
Isakowicz Izaak, ks. Arcybiskup lwowski obrz. orm.	
Wybrany: do komisji lustracyjnej (przewodniczący)	19, 22
Janko Henryk, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji administracyjnej	20
Janowski Ambroży, dr. emeryt., dyrektor gimnazjum.	
Jasiński Franciszek, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji lustracyjnej (zastępca przewodniczącego)	19, 22
Jasiński Józef, c. k. Radca wyższego Sądu krajowego.	
Wybrany: sekretarzem sejmowym	5
— do komisji prawniczej	19
— do komisji górniczej (zast. przewodn.)	218, 236
Przemawiał: w sprawie petycji o stypendya na cele kultury krajowej.	739—740
— w sprawach formalnego traktowania	45, 60, 61
Sprawozdawca komisji prawniczej o petycji m. Biecza o ustanowienie Sądu powiatowego.	409
Jaworski Apolinary, właściciel dóbr.	
Powołany do komisji podatku gruntowego w Wiedniu	150
Wybrany: do komisji drogowej (przewodn.)	20, 63
— do komisji indemnizacyjnej	78
Jędrzejowicz Edward, właściciel dóbr.	
Urlop otrzymał.	17
Wybrany do komisji kultury krajowej	25
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego	671
Przemawiał w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Król. Polskiego.	328—329
— w sprawie preliminarza na r. 1883 folwarku w Dublanach	371—372
Sprawozdawca komisji kultury kraj. w sprawie szkół rolniczych w Dublanach	292—309
Józ Jan, właściciel dóbr.	
Wybrany: kwestorem sejmowym	5
— do komisji drogowej	20
— do komisji podatkowej	78
— do komisji górniczej	218
Sprawozdawca komisji drogowej o petycji Wydziału pow. Kossów o subwencyę na rekonstrukcyę dróg powiatowych	463—465
Kauzała Stefan, ks. gr. kat. proboszcz.	
Wybrany: do komisji budżetowej	19

Kamiński Ignacy, dr. praw, Burmistrz m. Stanisławowa.

Wybrany: do komisji dla kas zaliczkowych	19
Przemawiał: w sprawie zmiany ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych	519
— za udzieleniem Bronisławie Jamińskiej, kierownicze szkółki froeblovskiej w Stanisławowie subwencji 300 zł.	701—702
— w sprawie formalnego traktowania	783

Kitrys Jan, ks. rzym. kat. proboszcz.

Wybrany: rewidentem sejmowym	5
— do komisji petycyjnej	25
Sprawozdawca komisji petycyjnej o petycji Kwiatkowskiej Amelii o zapomogę	127
— komisji petycyjnej o petycji konkurencji kościelnej Stanisławowskiej o zapomogę na odbudowanie spalonego kościoła	142—143
— komisji petycyjnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Wielopolu skrzyńskim o organizację szkoły	266
— komisji petycyjnej Michaliny Nowakowskiej o zapomogę	273
— komisji petycyjnej o petycji pogorzelałów gminy Stawki o zapomogę	748—750

Korytowski Julian, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	5
Wybrany: kwestorem sejmowym	5
— do komisji kultury krajowej	25
Przemawiał: w sprawie petycji Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o subwencję	381
— w sprawie formalnego traktowania	749

Korzyński Michał, ks. gr. kat. proboszcz.

Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania	349
--	-----

Kowalski Bazyl, c. k. Radca sądowy.

Wybrany: do komisji prawniczej (przewodniczący)	19, 22
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego	8—9, 11
— w sprawie petycji dr. Szaraniewicza o subwencję na dalsze rozkopywanie ruin starożytnego Halicza	61—62
— za udzieleniem pogorzelałom gminy Bilcze 200 zł. doraźnej zapomogi	141
— w sprawie petycji gminy Tuchla o regulację rzeki Opór i zapomogę	406—407
— w sprawie subwencji dla ruskiej gazety szkolnej	695—696
— w sprawie formalnego traktowania	162
Sprawozdawca komisji prawniczej (w zastępstwie p. Splawińskiego) o przedłożeniu Wydziału krajowego, co do zmian terytoryalnych w okręgach Sądów powiatowych Radków i Dąbrowa i powiatów politycznych Brzesko i Dąbrowa	31, 32
— komisji prawniczej o petycyach celem zaradzenia zgubnym skutkiem operacyi zakładu kredytowego włościańskiego	521—529
— komisji prawniczej o petycyach w sprawie nadużyć Banku hipotecznego.	529—531
Interpelacya do komisarza rządowego w sprawie szkoły ruskiej we Lwowie.	568

Kowalski Tomasz, ks. rz. kat. proboszcz.

Wybrany: do komisji petycyjnej	25
--	----

Koziebrodzki Szczęsny, hrabia, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji administracyjnej	20
Przemawiał: w sprawie petycji pogorzalców gminy Stawki o zapomogę	749
Sprawozdawca komisji administracyjnej, w sprawie obsadzenia posady prymariusza oddziału chirurgicznego przy szpitalu Lwowskim	240—241

Koziebrodzki Władysław, hrabia, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	22
--------------------------	----

Krasicki Józef, ks. gr. kat. proboszcz.

Wybrany: rezydentem sejmowym	5
Przemawiał: w sprawie petycji Winnickiego Stanisława o zapomogę	102
— przeciw przyznaniu Dr. Grottowi wyższego deputatu drzewa opałowego	180
— przeciw udzieleniu subwencji Towarzystwu „Harmonia“	378
— w sprawie utworzenia kursów górniczych przy szkołach technicznych w kraju 476—477	
— — poprawy dróg powiatowych i gminnych	483—484, 487
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	593—594
— przy rozprawie nad budżetem krajowym Rubr. IX. (kwaterunkowe żandarmerji) 707—709	

Krukowiecki Aleksander, hrabia, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji lustracyjnej	19
— do komisji podatkowej	78
Przemawiał: za wyborem specjalnej komisji dla spraw wymiaru podatku gruntowego 38—39	
— w sprawie traktowania petycji nauczycieli o zaliczki na płace, zapomogi i t. p.	52
— w sprawie przyznania głosu wirylnego rektorowi politechniki	97—98
— w sprawie petycji Winnickiego Stanisława o zapomogę	102—103
— w sprawie petycji pogorzalców gminy Bileze o zapomogę	141
— przeciw uwzględnieniu petycji „Gwiazdy tarnowskiej“ o zapomogę	146
— w sprawie reorganizacji Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym 156, 158—159	
— w sprawie odłączenia kolonii niemieckiej od gminy Dobrzanicy	205
— w sprawie kwaterunku wojskowego	226—227, 229
— przeciw udzieleniu zapomogi Anieli Czajkowskiej	271, 272
— przeciw udzieleniu gminie Kańczudze subwencji i pożyczki na wodociągi	274, 275
— w sprawie szkół rolniczych w Dublanach	295—296, 307, 308, 309
— w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Król. Polskiego 325—326, 335, 336, 337	
— w sprawie statutów dla 13 większych miast w kraju	363—364
— przeciw udzieleniu subwencji „Harmonii“	378—379
— w sprawie petycji Towarzystwa pszczelniczo ogrodn. o subwencyę	381
— przeciw udzieleniu <i>veniae studiorum</i> dyurnistom Wydziału krajowego	384—385, 386
— w sprawie preliminarza szkoły rolniczej w Czernichowie na rok 1883	416, 417
— w sprawie szkoły ogrodniczej w Czernichowie	417
— w sprawie zmiany ustawy o dojazdach kolejowych	419, 420, 421
— w sprawie stosunków prawnych ludności izraelskiej	437—439
— w sprawie przyznania inspektorowi szpitali prawa do kwinkwenniów i emerytury	452—453, 455
— w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia Jana Terleckiego	462
— w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych	481—483, 489—490
— w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków	509
— w sprawie zgubnych dla włościan operacyj Zakładu kredyt. włościańskiego 523—525, 527	
— w sprawie petycji o nadużyciach Banku hipotecznego	530
— w sprawie urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin	555—556

	Stronica
Przemawiał: przy rozprawie nad budżetem szkolnym	605—606
— w sprawie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego	612
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	628
— przy rozprawie nad kwestyą zniesienia prawa propinacyi w Wieliczce	639
— przeciw udzieleniu Matkom Miłosierdzia w Krakowie zasiłku	664
— przeciw udzieleniu Administracyi fundacyi hr. Skarbka subwencyi na pokrycie wydatków z powodu adaptacyj w teatrze Lwowskim	687—688
— przeciw podwyższeniu subwencyi dla internatu krakowskiego	692—693
— w sprawie petycyi braci Harasimowiczów o subwencyę na kształcenie się w sztukach pięknych	697
— przy rozprawie nad preliminarzem szpitala św. Łazarza w Krakowie	725—726
— przeciw udzieleniu stypendyum dwom uczniom szkoły ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie	741
— przy rozprawie nad ugodą w sprawie indemnizacyi	777—779
— w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego	802
— w sprawie zażalenia gminy Popowiec na obszar dworski z powodu niedostarczania materiału na drogi	813
— w sprawach formalnego traktowania :	10, 11, 216, 232, 342, 471, 521
Sprawozdawca komisji lustracyjnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego	575—590
 Kuczkowski Eugeniuś, c. k. starosta.	
Urlop otrzymał	28
Wybrany: do komisji petycyjnej	25
 Kuczyński Ludwik, Dr. filozofii, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.	
Usprawiedliwił swą nieobecność w Sejmie stanem zdrowia	28
 Kułaczkowski Dyonizy, c. k. adjunkt prokuratury skarbu.	
Przemawiał za udzieleniem subwencyi towarzystwu im Kaczkowskiego	704—706
 Kupczyński Piotr, właściciel gruntu.	
 Lenartowicz Michał, c. k. notaryusz.	
Wybrany do komisji petycyjnej (sekretarz)	25, 28
Przemawiał: w sprawie terytoryalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i Starostw	175—176
— w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence	563
Sprawozdawca: komisji petycyjnej w sprawie petycyi Zaleskiej Józefy o zapomogę	99
— komisji petycyjnej w sprawie petycyi Rzętyckiej Wilhelminy o zapomogę	99
— komisji petycyjnej w sprawie petycyi Stęczyńskiego Bogusza Zygmunta o zapomogę	99—100
— komisji petycyjnej w sprawie petycyi Kraczyły Antoniego o wliczenie 6 lat służby	100—101
— komisji petycyjnej o petycyi 8 dyurnistów Wydziału krajowego o <i>veniam aetatis</i>	382—384
— komisji petycyjnej o petycyi 2 dyurnistów Wydziału krajowego o <i>veniam studiorum</i>	384—387
— komisji petycyjnej o petycyi Henryka Młyńskiego o posadę przy Wydziale kraj.	387—388
Interpelacya w sprawie przyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów do Sądu obwodowego w Stanisławowie	123

Lityński Michał, właściciel realności.

Łazarski Józef, właściciel realności.

Urlop otrzymał	17
Wybrany do komisji petycyjnej	25
Sprawozdawca: komisji petycyjnej o petycji Rady szkolnej w Libiążu o udzielenie zapo- mogi nauczycielowi Gulikowi Franciszkowi	266—267
— komisji petycyjnej o petycji Ludwiki Jaworskiej o pensję wdową	268
— komisji petycyjnej o petycji Anieli Czajkowskiej o zapomogę	271—272
— komisji petycyjnej o petycji pogorzalców gminy Folwarki o zapomogę	753—754

Łukasiewicz Aleksander, c. k. starosta.

Wybrany: do komisji petycyjnej	25
Sprawozdawca komisji petycyjnej, o petycji gminy Radomyśl o uwolnienie od płacenia 1.200 zł. rocznie na nauczycieli	185—186
— komisji petycyjnej o petycji gminy Kańczugi o subwencję na wodociągi	273—275
— komisji petycyjnej o sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia Jana Terleckiego	461—463

Madeyski Marceł, Dr. praw, adwokat krajowy.

Wybrany: do komisji administracyjnej (sekretarz)	20
Przemawiał: w sprawie odłączenia kolonii niemieckiej od gminy Dobrzanicy	204
— w sprawie funduszy szpitali krakowskich	572
— przy rozprawie nad pokryciem niedoboru na r. 1883.	763—765
Sprawozdawca: komisji prawniczej w przedmiocie sprzedaży realności ad St. Ni- colaum we Lwowie c. k. Rządowi	98—99
— komisji administracyjnej o ustawie budowniczej dla m. Lwowa	233—234

Majer Józef, Dr. Prezes akademii umiejętności.

Wybrany: do komisji edukacyjnej	20
Przemawiał: w sprawie traktowania petycji nauczycieli o zaliczki na płace, za- pomogi i t. p.	52
— w sprawie planów Zamku na Wawelu	195

Małeckie Antoni, Dr. filozofii, emeryt profesor Uniwersytetu.

Wybrany: do komisji edukacyjnej (zastępca przewodniczącego)	20, 28
Sprawozdawca: komisji edukacyjnej o petycji Kajetana Piechowicza, b. nauczyciela szkół ludowych o emeryturę w drodze łaski	270—271
— komisji edukacyjnej o petycji Bron. Sokalskiego o podwyższenie płacy	460—461
— komisji edukacyjnej w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych na- uczycieli	494—498

Mandyczewski Kornel, ks. gr. kat. proboszcz.

Wybrany: do komisji drogowej	20
--	----

Matkowski Stanisław, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji dla kas zaliczkowych	19
--	----

Max Henryk, Dr. praw, adwokat krajowy.

Wybrany: do komisji administracyjnej	20
— do komisji krajowej (sekretarz)	125, 132

Przemawiał: dla uzasadnienia swego wniosku o budowie kolei z Tarnopola do Kopyczyniec	169—171
Sprawozdawca: komisji kolejowej w sprawie trasy kolei transwersalskiej	285—292
— komisji kolejowej w sprawie budowy kolei z Tarnopola do Kopyczyniec	401—402
— komisji administracyjnej w sprawie przepisów dla czeladzi służebnej	815—817
Wniosek: w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Kopyczyniec	151

Merunowicz Teofil, publicysta.

Wybrany: do komisji kultury krajowej (sekretarz)	25, 28
Przemawiał: w sprawie petycji Horakowskiej Maryi o zapomogę	56
— ku poparciu swego wniosku o uregulowaniu stosunków prawnych ludności izraelskiej	63—73
— ku poparciu swego wniosku o ustanowieniu w Galicyi osobnego c. k. organu dla zarządu galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych	83—84
— ku uzasadnieniu swego wniosku o wydawanie obligacyj szkolnych przez Bank krajowy	153—154
— dla uzasadnienia swego wniosku w sprawie kontroli nad sprzedażą soli	283—285
— w sprawie udzielenia gminom kredytu na cele szkół	352
— w sprawie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelskiej	431—434, 439
— w sprawach formalnego traktowania	122—123

Sprawozdawca: komisji kultury krajowej o petycyach gmin Tuchlā, Dobromil i Huczko	405—407
— komisji kultury krajowej o petycji w sprawie regulacji rzeki Pełtwi	407
— komisji kultury krajowej w sprawie przemysłu domowego i drobnego	559—563
Wniosek: w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności wyznanie mojżeszowego	30
— o wezwanie rządu do ustanowienia w Galicyi osobnego organu administracyjnego dla zarządu galicyjskiej sieci kolei państwowych	30, 31
— o wydawanie galic. obligacyj szkolnych przez Bank krajowy	123, 124
— w sprawie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli	256

Męciński Józef, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji drogowej (zastępca przewodniczącego)	20
— do komisji podatkowej	78
— do komisji kolejowej (zastępca przewodniczącego)	132
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego	671
Przemawiał: przy rozprawie nad zniesieniem prawa propinacyi w Wieliczce	643—644
— w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego	802—806
— w sprawie formalnego traktowania	44

Michałowski Józef, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji podatkowej (przy wyborze uzupełniającym)	218
Przemawiał: w sprawie szkół rolniczych w Dublinach	293—295, 306, 307—308
— w sprawie preliminarza szkół rolniczych w Dublinach na rok 1883.	320
— w sprawie preliminarza na rok 1883, folwarku w Dublinach	376

Michałowski Roman, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji drogowej	2
Sprawozdawca: komisji drogowej o petycji gminy m. Piwnicznej o budowę drogi do Szczawnicy	459—460

Milieski Alfred, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	28
Wybrany do komisji petycyjnej	25
Interpelacya do komisarza rządowego w sprawie ustanowienia nowych posterunków żandarmeryi w Zielonkach, Rząsce, Węgrzcach, Cle i Kocmyrzowie	276—277

Mochnacki Ignacy, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji drogowej	20
— do komisji podatkowej	78
— do komisji kolejowej	125

Mycielski Franciszek, hr. właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji drogowej	20
— do komisji kolejowej	125
Przemawiał w sprawie zmiany ustawy o dojazdach kolejowych	421
Sprawozdawca komisji drogowej w sprawie subwencji dla drogi powiatowej z Żurawna do Bortnik	182—183
— komisji drogowej w sprawie petycji włościan powiatu Przemyskiego o zmianę prestacyj w naturze na kwoty pieniężne	183
— komisji drogowej w sprawie budowy kolei z Krosna do Rzeszowa	448—449

Ohrymowicz Ksencjon, właściciel realności.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Przemawiał: w sprawie petycji nauczyciela Lewickiego Bazylego o zapomogę	57
— za udzieleniem pogorzelncom gminy Bیلcze doraźnej zapomogi 120 zł.	140
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	627
— za podwyższeniem subwencji dla teatru ruskiego	689
— w sprawie subwencji dla ruskiej Gazety szkolnej	695
— za udzieleniem komitetowi cerkiewnemu w Drohobyczu zapomogi na restauracyę cerkwi	744—745

Sprawozdawca komisji petycyjnej o petycji Winnickiego Stanisława o zapomogę	101—104
— komisji petycyjnej o petycji Semenetzta Franciszka o zapomogę	127
— komisji petycyjnej o petycji Gergowicza Edmunda o zapomogę	128
— komisji petycyjnej o zażaleniu gminy Filipowicze na obszar dworski z powodu niedostarczenia drzewa dla szkoły	183—184
— komisji petycyjnej o prośbie mieszkańców m. Rozdoła o urządzenie 4 klasowej szkoły na koszt kraju	184
— komisji petycyjnej o petycji Sokalskiego Jana nauczyciela o wsparcie i dodatek za kierownictwo	184—185
— komisji petycyjnej o petycji Kawczyńskiego Stefana o zapomogę	185
— komisji petycyjnej o petycji Michalewicza Emiliana o posadę nauczyciela w Łosiaczu	264—265
— komisji petycyjnej o petycji Putały Wojciecha nauczyciela w Zagórze o zapomogę	265—266
— komisji petycyjnej o petycji Szymona Kudlika b. nauczyciela o zapomogę	275—276
— komisji petycyjnej o petycji Franciszka Kozdrasia nauczyciela o zapomogę	750

Olejnik Piotr właściciel gruntu.

Onyszkiewicz Mieczysław, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji administracyjnej	20
Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie słabością	534
Interpelacya do komisarza rządowego w sprawie fundacyi śp. Leopolda hr. Krasin- skiego	188—190
Wniosek (wspólnie z p. Wojciechem Dzieduszyckim) o użycie kwoty 10.000 zł. dla zara- dzenia potrzebom ludności klęskami elementarnymi dotkniętej	6

Paszkowski Franciszek, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	5
Wybrany do komisji administracyjnej	20
Przemawiał: w sprawie preliminarza szkoły rolniczej w Czernichowie na r. 1883	416
— w sprawie szkoły ogrodniczej w Czernichowie	417
Sprawozdawca komisji administr. w przedmiocie funduszków szpitali krakowskich	571—573

Pelczar Józef ks. Dr. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przemawiał: w sprawie ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patolo- gicznej w Krakowie	444, 445
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	594—597

Pietruski Oktaw, emeryt. Radca wyższ. Sądu kraj., Członek Wydziału kraj.

Przemawiał: w sprawie petycyi Kołpaczkiwicza Stefana, nauczyciela, o udzielenie zaliczki na placę	49—50
— w sprawie petycyi nauczyciela Krawca Tadeusza o zaliczkę	54
— w sprawie petycyi Horakowskiej Maryi o zapomogę	55
— w sprawie petycyi nauczyciela Lewickiego Bazylego o zapomogę	57
— w sprawie petycyi nauczyciela Winnickiego Stanisława o zapomogę	101—102
— w sprawie reorganizacyi oddziału rachunkowego przy Wydziale kraj. 156—157, 159—160	385—386
— w sprawie udzielenia veniae studiorum dwom dyurnistom Wydziału kraj.	458
— w sprawie petycyi Ksawery Kowalskiej o wsparcie z fundacyi Strzałkowskiego	494—497
— o sprawozdaniu komisji lustracyjnej z czynności Wydziału kraj.	585—586
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	601—603, 612—615, 618, 627
— w sprawie petycyj o stypendya na cele kultury krajowej	740

Sprawozdawca Wydziału krajowego: o czynnościach tegoż Wydziału za czas od 1.

Lipca 1881 r.	7—12
— w przedmiocie przyznania Rektorowi lwowskiej c. k. Szkoły politechnicznej głosu wirylnego w Sejmie krajowym	12
— w przedmiocie reformy ustaw dla szkół ludowych	12—13
— w sprawie zmian w ustawie z 2. Maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych	13
— w przedmiocie odstąpienia na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie części placu Castrum, należącej do funduszu szkolnego kraj.	13
— w przedmiocie sprzedaży c. k. Rządowi realności ad S. Nicolaum we Lwowie	13
— w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie	13
— w przedmiocie reorganizacyi buchalteryi Wydziału krajowego	13
— w sprawie utworzenia stypendyum 1.000 zł. imienia Jana Matejki	472—475
— w sprawie subwencyi stałej dla szkoły muzycznej w Krakowie	569

Piętak Leonard, Dr. praw, Rektor uniwersytetu lwowskiego.

Przemawiał dla poparcia swego wniosku o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w Prokuratury Państwa i urzędach pocztowych i telegraficznych	138—139
Wniosek w sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w Prokuraturach Państwa i urzędach pocztowych i telegraficznych	119

Pilat Tadeusz, Dr. praw, profesor Uniwersytetu.

Wybrany do komisji administracyjnej	20
Przemawiał dla poparcia swego wniosku w sprawie reformy ustawy o swojszczyźnie	87—89
Sprawozdawca komisji administr. w przedmiocie kwaterunku wojskowego	218—233
— komisji administr. w sprawie zmiany ustawy o swojszczyźnie	323
— komisji administr. w sprawie ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie	444—446
Wniosek w sprawie reformy ustawy o swojszczyźnie	57—58

Pławicki Feliks, pens. c. k. kapitan.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Przemawiał: w sprawie petycji miasta Nowego Targu o niższe gimnazjum	388
— w sprawie organizacji szkół ludowych w powiecie Nowotarskim	389—390
Sprawozdawca komisji petycyjnej o petycji Towarzystwa „Harmonia“ we Lwowie o subwencję dla szkoły muzycznej	377—380
— komisji petycyjnej o petycji Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o zapomogę	380—381
— komisji petycyjnej o petycji Ksawery Kowalskiej o wsparcie z fundacyi Stanisława Strzałkowskiego	457—459, 600

Podlewski Waleryan, właściciel dóbr, Członek Wydziału kraj.

Przemawiał: przy rozprawie nad budżetem kraj. Rubr. IX. wydatków	710
— w odpowiedzi na interpelację p. Dzeduszyckiego Wojciecha w sprawie zasiłku uchwalonego przez Sejm dla ludności kłęskami elementarnymi dotkniętej	790—791
Sprawozdawca Wydziału krajowego: o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z r. 1873 co do zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych	14
— o zmianie niektórych ustępów uchwały W. Sejmu z 29. Maja 1875. co do terytoryalnego podziału kraju	14
— o petycji gminy m. Czchowa o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Czchowie	14
— o petycji gminy Narol i innych o przeniesienie siedziby Sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola lub utworzenie nowego Sądu powiatowego w Narolu	15
— w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach Sądów powiatowych w Lubaczowie i Krakowcu i powiatów politycznych w Cieszanowie i Jaworowie	15
— w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach Sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowie i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie	15
— o petycji pogorzalców gminy Wierzchnia o zapomogę	218

Polanowski Stanisław, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji kultury krajowej	25
— do komisji kolejowej	125
Przemawiał: dla uzasadnienia swego wniosku o budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa	171
— w sprawie preliminarza na r. 1883. szkół rolniczych w Dublanach	319—320
— dla uzasadnienia swego wniosku o utworzenie dwóch nowych kanonij	349
Sprawozdawca komisji kolejowej: w sprawie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa	401

Sprawozdawca komisji kultury krajowej w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence	563—565, 569
Wniosek w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Tomaszowa (Netreby)	152
— o utworzenie dwóch nowych kanonij przy gr. kat. kapitule metropol. we Lwowie	310

Popiel Jan, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji dla kas zaliczkowych	19
Przemawiał: w sprawie wniosku przyznania rektorowi c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie	91—93
— jako mówca generalny przeciw wnioskowi komisji kultury krajowej w sprawie szkół rolniczych w Dublanach	304
— w sprawie preliminarza szkół rolniczych w Dublanach na rok 1883	321
— w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Król. Polskiego	329
— w sprawie nadania statutów 13 znaczniejszym miastom	359—360, 364
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym na r. 1883	592—593
— za podwyższeniem subwencji dla internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie	690—691, 694

Popiel Michał, właściciel realności.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Przemawiał dla uzasadnienia swego wniosku o zmianę §. 18. ust. o Reprez. powiat. 443—444	
Sprawozdawca komisji petycyjnej w sprawie petycji Bandrowskiego Stanisława o subwencyę w celu rozbudzenia przemysłu chemicznego	125—126
— komisji petycyjnej nad petycją Grochowalskiego Adolfa o subwencyę dla jego żniwiarki w kwocie 600 zł.	126
— komisji petycyjnej o petycji Marciaka Karola nauczyciela w Kańczudze o podwyższenie płacy	126—127
— komisji petycyjnej o petycji Jakimowskiego Antoniego o wliczenie 5 lat do emerytury	146—147
— komisji petycyjnej o petycji Juliana Dolińskiego o zapomogę	147
— komisji petycyjnej o petycji Jędrzeja Czystohorskiego o zapomogę	753
— komisji petycyjnej o petycji Alojzego Domańskiego o zapomogę	753
Wniosek o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej	398

Potocki Alfred, hr. c. k. Namiestnik.

Przemawiał przy zagajeniu sessji sejmowej	4, 5
---	------

Pukalski Alojzy Józef, baron, ks. biskup tarnowski.

Usprawiedliwił swą nieobecność w Sejmie stanem zdrowia	5
--	---

Raciborski Aleksander, właściciel dóbr.

Radzikiewicz Aleksander, ks. gr. kat. proboszcz i dziekan.

Wybrany rewidentem sejmowym	5
---------------------------------------	---

Radziszewski Bronisław, Dr. fil., Rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Wybrany do komisji górniczej	218
Sprawozdawca komisji górniczej w sprawie otwarcia kursów górniczych przy zakładach technicznych w kraju	475—478

Raport Arnold, Dr. praw, adwokat krajowy.

Wybrany do komisji budżetowej	19
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania	671
Sprawozdawca komisji budżetowej z Rubr. XI. Wydatków budżetu kraj. (szpital św. Łazarza w Krakowie)	723—730

Rey Mieczysław, hr. właściciel dóbr.

Wybrany do komisji edukacyjnej	26
Przemawiał: dla uzasadnienia swego wniosku o zmianę sposobu znaczenia bydła	31
— dla uzasadnienia swego wniosku o sprzedaży soli bydłowej	112—113
— w sprawie petycji gminy Radomyśla o ulżenie ciężarów szkolnych	186
— w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy król. Polskiego	327—328
Wniosek: o zmianę dotychczasowego sposobu piętnowania bydła rogatego	22
— o ułatwienie nabycia soli bydłowej	41

Romanowicz Tadeusz, literat.

Powołany przez Marszałka na tymczasowego sekretarza sejmowego	2
Wybrany: do komisji budżetowej	19
— do komisji edukacyjnej	20
Przemawiał: w sprawie reorganizacji Oddziału rachunkowego przy Wydziale kraj.	157—158
— dla uzasadnienia swego wniosku o wydanie ustawy o policyi ogniowej	196—198
— w sprawie osobnych statutów dla 13 większych miast w kraju	360—362
— w sprawie utworzenia stypendyum imienia Jana Matejki	473
— w sprawie wniosku rewizji państwowych ustaw szkolnych	538—542
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	615—617
— za udzieleniem subwencji fundacyi Skarbka z powodu adaptacji w teatrze Lwowskim	687—688
— przy rozprawie nad pokryciem niedoboru na r. 1883	761—762
— przy rozprawie nad ugodą w sprawie indemnizacyjnej	771—777
— przeciw usunięciu ustaw szkolnych z porządku dziennego 31. posiedzenia	798
— w sprawach formalnego traktowania	155, 173, 232, 783
Wniosek z projektem ustawy o policyi ogniowej	151
Sprawozdawca komisji budżetowej: w sprawie petycji Starzeckiego Romualda subwencję na wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego	147—148
— komisji budżetowej o petycji Mieczkowskiego Domicyana o poparcie wydawnictwa jego manuskryptów	148
— komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych nieobjętych budżetem za r. 1880	155
— komisji edukacyjnej: o petycji gminy m. Nowy Targ o zaprowadzenia niższego gimnazjum	388—389
— komisji edukacyjnej w sprawie organizacyi szkół ludowych w powiecie Nowotarskim	389—390
— komisji edukacyjnej w sprawie podwyższenia płacy nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie	390—392
— komisji budżetowej: w sprawie bursy dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie	402
— komisji edukacyjnej w sprawie petycji Stanisława Zarańskiego o wszczęcie Towarzystwa ksiąg elementarnych	404—405
— komisji budżetowej w Rubr. VII poz. 54—64 budżetu kraj. na r. 1883	684—685
— komisji budżetowej z Rubr. VII poz. 70—80 budżetu kraj. na r. 1883	689—707

Romer Gustaw, Dr., właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji administracyjnej	20
— do komisji górniczej	218
Przemawiał za udzieleniem doraźnej zapomogi pogorzelncom gminy Barcice	315
Sprawozdawca komisji admin. o ustawie budowniczej dla m. Krakowa	315—316

Rosner Jan, Dr. praw, adwokat krajowy.

Rozwadowski Bolesław, c. k. komisarz powiatowy.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Sprawozdawca komisji petycyjnej: o petycji Lewickiej Aleksandry o zapomogę	128
— o petycji Beauvale Agnieszki o zapomogę	128
— o petycji Poturaj Pauliny o zapomogę	139—140
— o petycji gminy Bilcze o zapomogę dla 12 gospodarzy dotkniętych klęską pożaru	140—142
— o petycji Maryi Wencek o zapomogę	142
— o petycji Karoliny Stupnickiej o zapomogę	272
— o petycji komitetu cerkiewnego wsi Orowa o zapomogę na budowę cerkwi	272—273

Rożankowski Longin, c. k. sędzia powiatowy.

Przemawiał: o sprawozdaniu komisji lustracyjnej z czynności Wydziału krajowego	583—584
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	630
— przy rozprawie nad ugodą w sprawie indemnizacyjnej	779—781, 785

Russocki Włodzimierz hr., właściciel dóbr.

Wybrany do komisji podatkowej	78
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania	195

Sanguszko Eustachy, książe, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji kultury krajowej	25
Sprawozdawca komisji kultury krajowej w sprawie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościskim	181—182
— komisji kultury krajowej w sprawie ustawy o podniesieniu rybactwa	198—203

Sawa Franciszek, ks. rz. kat. proboszcz.

Wybrany: do komisji petycyjnej	25
— do komisji podatkowej	78
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego	9—10
— w sprawie traktowania petycyj nauczycieli o zaliczki na płace, zapomogi i t. p.	53
— w sprawie petycji Horakowskiej Maryi o zapomogę	55—56
— w sprawie udzielenia <i>veniae studiorum</i> dwóm dyurnistom Wydziału krajowego	385
— w sprawie przyznania inspektorowi szpitala prawa do kwinkwencji i emerytury	451—452
— w sprawie petycji Amalii Szeparowiczowej o pensję wdowią	456
— w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków	507—509, 510—511
— przy rozprawie nad zniesieniem prawa propinacji w Wieliczce	642—643
— za udzieleniem subwencji na pokrycie kosztów adaptacji w teatrze lwowskim	688
— w sprawie petycji braci Harasimowiczów o subwencyę na kształcenie się w sztukach pięknych	697
— za udzieleniem subwencji 300 zł. Bronisławie Jamińskiej, kierownicze szkoły froeblovskiej w Stanisławowie	702
— w sprawie petycji o stypendya na cele kultury krajowej	740
— w sprawach formalnego traktowania	39, 216, 474, 815
Sprawozdawca komisji petycyjnej o petycji Jana Dolnickiego o zapomogę	186—187

Sprawozdawca komisji petycyjnej o petycji Sióstr Miłosierdzia we Lwowie o subwencyę na wystawienie dachu blaszanego nad zakładem	268—269
— komisji petycyjnej o petycji Teod. Wiczyzny Michaliny o subwencyę na warsztat robót pończoszkowych	269—270
— komisji petycyjnej o petycji gr. k. komitetu paraf. w Dobry o subwencyę na dokończenie budowy cerkwi	752
— komisji petycyjnej o petycji gminy Wampierzów o zapomogę na zasiewy	752—753

Sawczyński Zygmunt, dyrektor seminarjum nauczycielskiego.

Wybrany do komisji edukacyjnej	20
Przemawiał w sprawie reformy ustaw szkolnych	497
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	606—607
— w sprawie subwencji dla opery polskiej we Lwowie	686

Scipio Karol, hr. właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji budżetowej (sekretarz)	19, 20
— zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego	754
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania	348
Sprawozdawca: komisji budżetowej o preliminarzu kraj. szkoły gospodarstwa lasowego	163
— komisji budżetowej o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach na rok 1883.	163—166
— komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883 krajowych szkół rolniczych w Dublanach	316—323
— komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883 folwarku w Dublanach.	369—377
— komisji budżetowej o petycji Towarzystwa leśnego o subwencyę na czasopismo	460

Sembratowicz Józef, ks. Dr. teologii, Arcybiskup lwowski obrz. gr. kat.

Sembratowicz Sylwester, Dr. teologii, sufragan lwowski obrz. gr. kat.

Siemiński-Lewicki Wilhelm, hr. właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	28
--------------------------	----

Simon Edward, Dyrektor banku.

— Wybrany do komisji petycyjnej.	25
--	----

Skałkowski Tadeusz, Dr. praw, sekretarz Dyrekcji kolei żelaznej.

Powołany przez Marszałka na tymczasowego sekretarza sejmowego	2
Wybrany: do komisji budżetowej.	19
— do komisji dla kas zaliczkowych (sekretarz)	19
— do komisji indemnizacyjnej (sekretarz)	78, 82
Sprawozdawca: komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału kr. w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego Wydziału krajowego	155—163
— komisji budżetowej o petycji dr. Antoniego Grotta o udzielenie wyższego deputatu drzewa opałowego	180—181
— komisji budżetowej o zamknięciu rachunku fund. propinacyjnego za rok 1880	203
— komisji budżetowej dla kas zaliczkowych w sprawie urządzenia zbiorowych gminnych kas pożyczkowych	545—559
— komisji budżetowej Rubr. I. i II. budżetu wydatków.	657—663
— komisji budżetowej o petycji urzędników Wydziału krajowego w sprawie opłat od dekretów nominacyjnych	747—748
— komisji budżetowej o petycji Natalii Jeziorańskiej o zapomogę	748

Słonecki Zenon, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał 5, 212

Smarzewski Seweryn, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji budżetowej (zastępca przewodniczącego) 19, 20
 — do komisji indemnizacyjnej 78
 Przemawiał w sprawie traktowania petycji nauczycieli o zaliczki na płace 51—52
 — w sprawach formalnego traktowania 6, 11

Smolka Franciszek, JE. Dr. praw, Prezydent Izby posłów Rady państwa, Członek Wydziału krajowego.

Przemawiał w sprawach formalnego traktowania 470—471
 Sprawozdawca: Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy gminnej o grzywnach przeznaczonych do funduszów ubogich 14
 — w przedmiocie ustawy budowniczej dla miasta Lwowa 24
 — w przedmiocie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy. 24, 31
 — w przedmiocie ustawy budowniczej dla miasta Krakowa 31
 — w przedmiocie obowiązkowego ubezpieczenia zagród włościańskich od ognia 139
 — w sprawie przyznania gminom prawa poboru dodatków do podatków i innych opłat na pokrycie potrzeb gminnych 570—571, 671—683
 — w sprawie wyłączenia przysiółka Wydrze z gminy Grębowa i utworzenia osobnej gminy 631—632
 — w sprawie wyłączenia miejscowości Pieczygóry z gminy Starogród i utworzenia osobnej gminy 632—633
 — w sprawie zniesienia prawa propinacyi w mieście Wieliczce 633—646

Solecki Łukasz, ks. Dr. teologii, Biskup przemyski obrz. rz. kat.

Wybrany do komisji edukacyjnej (przewodniczący) 20 28
 Przemawiał: w sprawie traktowania petycji nauczycieli o zaliczki na płace, zapomogi i t. p. 53
 — w sprawie utworzenia stypendyum imienia Jana Matejki 473
 — z okazji zamknięcia sesji sejmowej 818—819

Splawiński Jan, c. k. Radca sądowy.

Wybrany: rezydentem sejmowym 5
 — do komisji prawniczej 19
 — do komisji lustracyjnej 19
 — do komisji kolejowej 125
 Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego 7—8, 11
 — w sprawie formalnego traktowania sprawozdań Wydziału krajowego co do wydzielenia ze związku gmin 24
 — w sprawie petycji „Gwiazdy Tarnowskiej“ o zapomogę 146
 — w sprawie reorganizacji Oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym 159
 — w sprawie terytorjalnego podziału kraju na okręgi sądowe i polityczne 178—179
 — w sprawie odłączenia kolonii niemieckiej od gminy Dobrzanicy 205
 — w sprawie trasy kolei transwersalnej 289
 — w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego 324—325, 331, 335
 — w sprawie petycji nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o polepszenie plac 391

Stronica

— w sprawie petycji o nadużyciach Banku hipotecznego	530
— przy rozprawie nad zniesieniem prawa propinacyi w Wieliczce	639—642
— w sprawach formalnego traktowania	589, 633, 645
Sprawozdawca: komisji prawniczej w przedmiocie przeniesienia Sądu pow. z Cieszanowa do Narola lub ustanowienie nowego Sądu pow. w Narolu	32
— komisji prawniczej o wyłączeniu gminy Pasierbiec z pow. Bochnia i przyłączenie do pow. Limanów	32
— komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowego Sądu pow. w Czchowie	32, 33
— komisji kolejowej o budowlach w pobliżu kolei żelaznych	590—591

Stadnicki Edward, hr. właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	21
Przemawiał w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy	460

Stadnicki Jan, hr. właściciel dóbr.

Wybrany: sekretarzem sejmowym	5
— do komisji budżetowej	19
— do komisji kultury krajowej	125
Przemawiał: dla poparcia swego wniosku o regulacji rzek	110—112
— w sprawie zmiany trasy kolei transwersalnej	285—286
— w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego	328
— w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych	485—486
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	598—599
— za podwyższeniem subwencji dla internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie	691—692
Sprawozdawca: komisji kultury krajowej o regulacji rzek niespławnych	357—359
— komisji budżetowej o przyznaniu inżynierowi górnikowi Wydziału krajowego praw do pięciolecia i emerytury	590
— komisji budżetowej w Rubr. X. budżetu krajowego (drogi krajowe).	711—712
Wniosek o wezwanie c. k. Rządu do uregulowania rzek i przyczynienie się funduszu krajowego do kosztów tej regulacji	26

Starowiejski Stanisław, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	17
Wybrany do komisji dla kas zaliczkowych (przewodniczący)	19
— do komisji podatkowej (przy wyborze uzupełniającym)	218
Przemawiał: w sprawie kursu gorzelnictwa w Dublinach	164, 165
— w sprawie formalnego traktowania	133
— dla uzasadnienia swego wniosku o ulgę w podatkach z powodu klęsk elementarnych	195—196
— w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków.	505—507, 511, 516
— w sprawie urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin	553—555
Wniosek wezwania c. k. Rządu o ulgę względnie opust podatków gruntowych.	151

Stupnicki - Saturnus Jan, ks. Biskup przemyski obrz. gr. kat. (zastępca Marszałka krajowego),

Wybrany do komisji edukacyjnej	20
--	----

Szujski Józef, Dr. c. k. Profesor Uniwersytetu.

Urlop otrzymał	5
--------------------------	---

Szumańczowski Ludwik, właściciel dóbr.

Powołany przez Ministerstwo Skarbu do komisji centralnej regulacji podatku gruntowego	122
Wybrany do komisji kultury krajowej (zastępca przewodniczącego)	25, 28
Sprawozdawca komisji kultury krajowej o wniosku posła Reya w sprawie piętnowania bydła	116—118

Tarnowski Jan hr., właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji kultury krajowej	25
— do komisji kolejowej	125
Przemawiał dla poparcia swego wniosku w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego	114—115
Sprawozdawca komisji kolejowej w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego	323—338
Wniosek w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa w kierunku północnym do granicy Królestwa Polskiego	79

Tarnowski Stanisław hr., właściciel dóbr.

Wybrany do komisji edukacyjnej (sekretarz)	20, 28
Przemawiał: za udzieleniem pogorzelcom Rozwadowa i Charzewic zapomogi 1.000 zł.	135
— w sprawie formalnego traktowania	83

Then Antoni, właściciel realności.

Torosiewicz Emil, właściciel dóbr.

Wybrany: rewidentem sejmowym	5
— do komisji drogowej	20
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego	671
Przemawiał dla uzasadnienia swego wniosku o dojazdach kolejowych	124—125
Wniosek w sprawie zmiany ustawy o dojazdach kolejowych	104

Towarnicki Ambroży, Dr. med., burmistrz m. Rzeszowa.

Wybrany: do komisji lustracyjnej	19
— do komisji budżetowej	19
Sprawozdawca: komisji budżetowej z Rubr. IX. Wydatków budżetu krajowego	707—711
— komisji budżetowej z Rubr. XII. Wydatków budżetu krajowego	730—731

Turzański Albin, c. k. sędzieja powiatowy.

Wybrany: sekretarzem sejmowym	5
— kwestorem sejmowym	5
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania	108

Tyszkiewicz Zdzisław hr., właściciel dóbr.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Sprawozdawca komisji petycyjnej o petycji Anny Majerskiej o zapomogę	750

Tyszkowski Antoni, właściciel dóbr.

Waygart Walery, Dr. pr., adwokat krajowy.

Wybrany do komisji prawniczej (zastępca przewodniczącego)	19, 22
Przemawiał dla poparcia swego wniosku o wydanie osobnych statutów dla 13 większych miast w kraju	89—91

Sprawozdawca: komisji prawniczej z wniosku przyznania głosu wirylnego w Sejmie Re-	
ktorowi c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie	91—98
— komisji prawniczej w sprawie zaprowadzenia sądów obwodowych w Brzeżanach,	
Stryju, Sanoku i Jaśle	353
Wniosek o wydanie osobnych statutów dla miast Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola,	
Brodów, Jarosławia, Drohobycza, Biały, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszoża, Sam-	
bora Stryja i Kołomyi	57
Wasilewski Tadeusz, właściciel dóbr.	
Wybrany do komisji lustracyjnej (sekretarz)	19, 22
Przemawiał: ku uzasadnieniu swego wniosku o ustanowieniu stałych drożników gminnych	154—155
— dla uzasadnienia swego wniosku o wykonywaniu przepisów dla czeladzi służbowej	217—218
— w sprawie formalnego traktowania	396
Wniosek: w przedmiocie zaprowadzenia stałych drożników gminnych	124
— w przedmiocie przepisów o czeladzi służebnej	191
Weissmann Edward, właściciel dóbr.	
Wybrany do komisji budżetowej	19
Sprawozdawca komisji budżetowej o preliminarzu szkoły rolniczej w Czernichowie na	
na rok 1883	415—418
Wereszczyński Józef, Dr. praw, właściciel dóbr, Członek Wydziału krajowego.	
Przemawiał: w przedmiocie kursu gorzelnictwa w Dublanach	164—165
— w sprawie szkół rolniczych w Dublanach	299—300
— w sprawie preliminarza szkół rolniczych w Dublanach na r. 1883	321
— w sprawie preliminarza folwarku w Dublanach na rok 1883	372—373
— w sprawie szkoły ogrodniczej w Czernichowie	417
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	617—618
— w sprawie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego	668—669
— w sprawie petycyj o stypendya z funduszów kultury krajowej	736, 737
— przy rozprawie nad uchwałą finansową na r. 1883	755—756
Sprawozdawca Wydziału krajowego: o zamknięciu rachunkowem funduszów kra-	
jowych za rok 1880	14
— o budżecie krajowym na rok 1883	14
— o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin	14
— w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych	19
— w przedmiocie zalesienia wydym piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościskim	24
— w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach	63
— w przedmiocie spraw górniczych	198
— w przedmiocie uzupełnienia preliminarzy krajowej szkoły w Czernichowie	218
— w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego	398
— w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw do	
dodatku 5-letniego i emerytury	398
— w przedmiocie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego	612
— w przedmiocie uzupełnienia statutów Banku krajowego	722—723
Wernicki Józef, Dr. med. właściciel dóbr.	
Wybrany: rewidentem sejmowym	5
— do komisji petycyjnej	25

Wesołowski Józef, Dr. praw, adwokat krajowy.

Urlop otrzymał	17
Wybrany: revidentem sejmowym	5
— do komisji prawniczej	19

Wierzchlejski Franciszek Ksawery, JE. ks. Arcybiskup lwowski obrz. łać.

Usprawiedliwił swą nieobecność w Sejmie stanem zdrowa	5
---	---

Wodzicki Henryk, hr., właściciel dóbr.

Wybrany do komisji budżetowej (przewodniczący)	19, 20
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego	7—8
— w sprawie szkół rolniczych w Dublinach	308
— w sprawie preliminarza szkół rolniczych w Dublinach na r. 1883	320
— o sprawozdaniu komisji lustracyjnej z czynności Wydziału krajowego	586—587, 589
— w sprawie subwencji dla fundacji skarbkowskiej z powodu adaptacji w teatrze lwowskim	688
— w sprawie petycji o stypendya na cele kultury krajowej	738, 739
— w sprawach formalnego traktowania	135, 136, 142, 471, 693
Sprawozdawca komisji budżetowej w sprawie obligacji szkolnych	352—353

Wodzicki Ludwik hr. JExc., Gubernator banku dla krajów koronnych.

Wybrany: do komisji kultury krajowej	25
— do komisji indemnizacyjnej (zastępca przewodniczącego)	78, 82
Przemawiał: w sprawie szkół rolniczych w Dublinach	296—299, 303—304
— dla uzasadnienia swego wniosku o udzielenie 3.000 zł. dla ludności powodzią dotkniętej w południowych krajach monarchii	392
— w sprawach formalnego traktowania	670, 671
Wniosek udzielenia 3.000 zł. zapomogi dla ludności powodzią dotkniętej w południowych krajach monarchii	392

Wodziński Marjan, sekretarz urzędu gminnego.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Przemawiał: w sprawie petycji gminy Leżajska o darowanie części pożyczki na szkołę	699—700
— w sprawie petycji Reprezentacji powiatu Niskiego o zabezpieczenie brzegów Sanu	811—812
Sprawozdawca: komisji petycyjnej w sprawie petycji nauczyciela Kołpaczkiewicza Stefana o udzielenie zaliczki na płacę	49—54
— komisji petycyjnej w sprawie petycji Krawca Tadeusza, nauczyciela o zaliczkę na płacę	54—55
— w sprawie petycji Horakowskiej Maryi o zapomogę	55—56
— w sprawie petycji nauczyciela Lewickiego Bazylego o zapomogę	56—57

Wohlfahrt Franciszek, c. k. sędzia powiatowy.

Wybrany: do komisji administracyjnej	20
— do komisji górniczej	218
Sprawozdawca komisji administracyjnej w sprawie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej	422—439
Interpelacja do c. k. komisarza rządowego w sprawie saliny w Kałuszu	118—119

Wolański Erazm, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Przemawiał: w sprawie wniosku p. Reya o sposobie piętnowania bydła	116—117
— w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych	480—481. 489
— przy rozprawie ogólnej nad budżetem krajowym na r. 1883.	649—651
— w sprawie formalnego traktowania	770

Wolański Mikołaj, właściciel dóbr.

Wybrany: rewidentem sejmowym	5
— do komisji dla kas zaliczkowych (zastępca przewodniczącego)	19

Wolański Władysław, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji lustracyjnej	19
Przemawiał: w sprawie petycji Towarzystwa „Harmonia“ o subwencyę	380
— w sprawach formalnego traktowania	236, 260—261, 262—263
Sprawozdawca komisji lustracyjnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego	573—575

Zaleski Filip, c. k. Radca dworu, Wiceprezydent Namiestnictwa, c. k. komisarz rządowy.

Przedstawiony przez Namiestnika jako komisarz rządowy w Sejmie	5
Przemawiał: w sprawie wniosku p. Reya o sposobie piętnowania bydła	117
— w sprawie ustawy o podniesieniu rybactwa	200
— w sprawie przedłożenia rządowego o kwaterunku wojskowym	219
— w sprawie wyłączenia z katastru domowo-klasowego części domów od podatku wolnych	263—264
— w sprawie regulacji rzek i ochrony lasów (wniosek p. Chrzanowskiego)	355
— w sprawie regulacji rzek za spławne dotąd nieuznanych (wniosek p. Stadnickiego Jana)	357—358
— w sprawie otwarcia granicy Rossyi i Rumunii dla przewozu lub przepędu bydła	475
— w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków 504—505, 509—510, 515	
— w sprawie zmian w ustawie o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych	518
— w sprawie urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin	545—547
— w sprawie uwolnienia od portoryum korespondencyi Wydziałów powiatowych z gminami i obszarami dworskimi	573
— w sprawie wprowadzenia w życie fundacyi księżnej Lotaryngskiej	574—575
— przy rozprawie nad budżetem szkolnym	617
— przy rozprawie nad Rubr. IX. budżetu krajowego (kwaterunkowe żandarmeryi) 709—710	
— przy rozprawie nad ugodą w sprawie indomnizacyjnej	771
— w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego	799—802

Odpowiadał na interpelacje: p. Lenartowicza w sprawie przyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów do okręgu Sądu obwodowego w Stanisławowie

.	136
— p. Wohlfahrta w sprawie saliny w Kałuszu	190—191
— p. Milieskiego o nowe posterunki żandarmeryi	348—349
— p. Żurowskiego w sprawie drogi Baligrodzkiej.	398
— p. Antoniewicza w sprawie zmiany ustaw o postępowaniu spadkowym i opiekuńczem	471—472
— p. Onyszkiewicza w sprawie fundacyi hr. Krasińskiego	610—612
— p. Kowalskiego w sprawie szkoły ruskiej we Lwowie	765

Zamojski Stefan hr., właściciel dóbr.

Wybrany do komisji kultury krajowej	25
Przemawiał dla uzasadnienia swego wniosku o ochronie lasów	261—262
Wniosek w sprawie ochrony lasów	209

Zatorski Maksymilian, Dr. c. k. profesor Uniwersytetu.

Wybrany do komisji prawniczej (sekretarz)	19, 22
Przemawiał: w sprawie ustawy o podniesieniu rybactwa	199—200
— w sprawie urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin	547—549

Zborowski Aleksander, c. k. starosta.

Wybrany do komisji petycyjnej	25
Sprawozdawca komisji petycyjnej: o petycji Ciepanowskiego Cypryana o subwencyę w celu wypróbowania ogniotrwałych strzech	143—144
— komisji petycyjnej o petycji stowarzyszenia „Gwiazda tarnowska“ o zapomogę	144—146
— komisji petycyjnej nauczycieli 5-klasowej szkoły w Brzeżanach o uregulowanie plac	267—268
— komisji petycyjnej o petycji Stanisława Vogla o policzenie 4 lat do emerytury	411
— komisji petycyjnej w przedmiocie fundacji śp. Anny Helclowej	815

Zbrożek Dominik, c. k. Profesor szkoły politechnicznej.

Ziemiałkowski Floryan baron, JE. c. k. Minister.

Urlop otrzymał	28, 315
--------------------------	---------

Zucker Filip, Dr. praw, kandydat adwokacki.

Wybrany do komisji budżetowej	19
Przemawiał: w sprawie kwaterunku wojskowego	227—229
— w sprawie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelskiej	422—431
— w sprawach formalnego traktowania	72, 231, 237
Sprawozdawca komisji budżetowej: o petycji miasta Rozwadowa o zapomogę na odbudowanie się	409—410
— o Rubr. III., IV. i V. budżetu wydatków funduszu krajowego	663
— z Rubr. VII. poz. 67—69 budżetu wydatków funduszu krajowego	685—687
— z Rubr. XI. budżetu krajowego (szpital krajowy we Lwowie)	712—719

Zybliekiewicz Mikołaj, Dr. praw, Marszałek krajowy.

Przemawiał: zagajając sesję sejmową	2, 3, 4
— poświęcając wspomnienie zmarłym członkom Sejmu	5
— z powodu zaproszenia członków Sejmu do zwiedzenia wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyśle i do wzięcia udziału w kongresie naftowym w Przemyśle	15
— zawiadamiając Sejm o planach zamku na Wawelu	195
— z powodu Imieniu Najj. Pana	282
— zawiadamiając o darowaniu krajowi „Hołdu pruskiego“ przez Jana Matejkę	392
— (jako poseł) przy rozprawie nad budżetem szkolnym	620—622
— zamykając sesję sejmową	817—818, 819

Żurowski Teofil, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	38
Wybrany do komisji drogowej	20

	Stronica
Przemawiał w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych 486—487
Sprawozdawca komisji drogowej o zmianie ustawy o dojazdach kolejowych 418—422
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie drogi baligrodzkiej 152
Żywicki Klemens, Dr. praw, adwokat krajowy.	
Wybrany: do komisji dla kas zaliczkowych	: 19
— do komisji administracyjnej 20
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego 731
Przemawiał w sprawie petycji pogorzalców gminy Stawki o zapomogę 748—749
Sprawozdawca komisji administracyjnej w przedmiocie ustanowienia osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych 521



Indeks przedmiotów.

	Stronica
Abendroth Amalia Petycy o subwencję na kształcenie córki. Odmówiono	212, 698
Accord Józef Piotr. Petycy o zapomogę dla kształcenia się w zawodzie mechanicznym. Uchwalono po 300 zł. na 2 lata	60, 742
Akademickie Bractwo (obacz Bractwo)	
Anatomia patologiczna. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Pierwsze czytanie (aleg. 103) i odesłanie do komisji administracyjnej . 368—369 Drugie czytanie (aleg. 117.) i uchwalenie wniosków komisji	444—446
Anczarski Stanisław, nauczyciel muzyki. Petycy o wsparcie. Odmówiono	109, 698
Andahazy Karolina. Petycy o zapomogę. Odmówiono	368, 666
Angielówka , przysiółek. Petycy o oddzielenie od gminy Ożydów i utworzenie samostnej gminy. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania	61, 461
Archeologiczne Towarzystwo krajowe. Petycy o subwencję na restaurację kościoła w Dro- hobyczu. Udzielono 3.500 zł.	109, 707
Archiwista Oddziału Rachunkowego (obacz Wydział krajowy).	
Assekuracja. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązkowego ubezpieczenia zagród włościańskich (aleg. 52.) odesłano do komisji administracyjnej	139
— Petycy w tej samej sprawie Wydziałów powiatowych (obacz Bohorodczany, Brody, Cieszanów, Gorlice, Kolbuszowa, Limanowa, Mościska, Nisko, Pilzno, Podhajce, Rudki, Sambor, Sanok, Staremiasto, Tarnów, Trembowla, Wieliczka, Żółkiew). Obacz także Witoszyński.	
Augustynki w Krakowie. Petycy o zasiłek na odbudowanie szkoły. Uchwalono jednorazowy zasiłek 2.000 zł.	62, 684
Augustynowicz Wojciech, rolnik (obacz Bank włościański).	
— Zygmunt, właściciel dóbr. Wybrany zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego	754
Axentowicz Teodor, malarz. Petycy o subwencję na dalsze kształcenie się zagranicą. Od- stąpiono Wydziałowi krajowemu z usilnem zaleceniem do uwzględnienia . 314, 696	
Bagienica , gmina wspólnie z Zazamczem. Petycy o subwencję na budowę szkoły w Dą- browie. Odstąpiono Radzie szkolnej krajowej	236, 631
Balicze , gmina. Petycy o zapomogę na zreorganizowanie szkoły. Odstąpiono Radzie szkol- nej krajowej	40, 631
Baligród. Interpelacya p. Żurowskiego w sprawie drogi Baligrodzkiej. Odpowiedź komisarza rządowego	152, 398
Petycy komitetu kościelnego o subwencję na budowę kościoła i plebanii	260

Bałków, parafia gr. kat. (obacz Jastrzębowski).	
Bałtarowicz Jan, kurator emeryt. inżyniera Wydziału krajowego Emila Czaderskiego o przyjęcie na fundusz krajowy należności od dekretu nominacyjnego	442
Załatwiona	748
Bandrowski Stanisław, chemik. Petycja o subwencję na podniesienie drobnego przemysłu chemicznego. Odmówiono	28, 126
Bank hipoteczny. Petycja Antoniny Jaegermann i Malwiny Hołyńskiej z powodu wyzyskiwania przez Bank hipoteczny	280
Sprawozdanie komisji prawniczej i przejście do porządku dziennego nad petycją 529—531	
Bank krajowy. Propozycja Wydziału krajowego względem wyboru Rady nadzorczej (aleg. 144.)	612
— Wniosek p. Abrahamowicza względem zmiany §. 71. Statutu Banku krajowego — uznanie nagłości i odesłanie do Wydziału krajowego jako komisji specjalnej 668—671	
— Wybór członków Rady nadzorczej (wybrani pp. Henryk Kieszkowski, Hipolit Bohdan, Józef hr. Męciński, Edward Jędrzejowicz, Emil Torosiewicz i Michał Dymet)	671
— Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji specjalnej o wniosku posła Abrahamowicza względem uzupełnienia Statutu Banku krajowego (aleg. 150) 722—723	
— Wybór uzupełniający trzech członków Rady nadzorczej; (wybrani pp. August Gorajski, Dr. Klemens Żywicki i Wacław Dąbrowski)	723, 731
— Wybór zastępców członków Rady nadzorczej	731
Wybrani pp. Karol hr. Scipio, Ignacy Drechsler, Józef Pieńczykowski i Zygmunt Augustynowicz	754
Bank włościański. Petycja włościan z Białowej i Piątkowej z zażaleniem na postępowanie tego Banku, odczytana w całości w Sejmie	212, 213
Uchwała umieszczenia tej petycji w protokole w całej osnowie	216
— Petycja Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Mielcu w sprawie interesów pieniężnych tego Banku; odczytana w całości	342—347
— Petycja Augustynowicza Wojciecha, rolnika, o opiekę przeciw Bankowi włościańskiemu	368
— Petycja właścicieli realności w Bohorodczanach w sprawie ściągania wierzytelności przez Bank włościański	168
— Petycja Jana Frankowicza z zażaleniem na Bank włościański z powodu wyłączenia go z gruntu	237
— Sprawozdanie komisji prawniczej (aleg. 132.) o petycjach domagających się zarządzenia zgubnym dla włościan operacyom Zakładu kredytowego włościańskiego i uchwalenie wniosku komisji	521—529
Baranowa gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (Załatwienie obacz Podatek gruntowy).	194
Barcice polskie. Petycja komitetu pogorzalców o zapomogę. Uznanie nagłości i uchwalenie 500 zł.	314—315
Bardach Izaak. Petycja o podwyższenie subwencji dla zakładu głuchoniemych izraelitów. Uchwalono 300 zł. subwencji	60, 685
Bartnik, czasopismo. Petycja redakcyi o zapomogę. Odmówiono	83, 703
Barysz, gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (Załatwienie obacz Podatek gruntowy).	368
Basiówka, gmina. Petycja o utworzenie szkoły ludowej	668
Baszta w Drohobyczu (obacz Archeologiczne Towarzystwo)	
Bazary rękodzielnicze. Petycja drobnych przemysłowców i rękodzielników o poparcie Bazarów rękodzielniczych. (Uwzględniona w budżecie)	414

	Stronica
Bazylianki we Lwowie. Petycja komitetu zajmującego się sprawami zakładu wychowawczego żeńskiego tychże o zapomogę. Udzielono jednorazowo 4.000 zł. na rozszerzenie zakładu	108, 699
Beauvale Agnieszka. Petycja o wsparcie; odstąpiona Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia	39, 128
Bełza Władysław. Petycja o datek 300 zł. na rzecz wydawnictwa „Towarzysz pilnych dzieci”. Załatwiona przychylnie	109, 699
Benedyktynki w Przemyślu. Petycja o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego, odstąpiona Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na następnej sesyi	368, 700
Berłochy i 9 innych gmin w powiecie Kałuskim. Petycja o pozwolenie pobierania surowicy ze źródeł solnych — załatwiona przychylnie przy aleg. 111	315, 404
Bernatowicz Karolina, wdowa po nauczycielu. Petycja o emeryturę i zaopatrzenie dzieci; odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do urzędowania	61, 701
Biała, miasto. Petycja nauczycieli i obywateli w sprawie reformy szkolnej	108
Petycja Wydziału powiatowego w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków obacz także: Bydło, Myta, Skawa, Statuta	280
Biecz. Petycja Rady gminnej o utworzenie Sądu powiatowego; odstąpiona c. k. Rządowi z poparciem	168, 409
Bielany (obacz Nowa Wieś).	
Bielawa gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (obacz Podatek gruntowy)	213
Bielowski Jan, uczeń akademii rolniczej w Wiedniu. Petycja o zapomogę; odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia	109, 736
Bilcze gmina. Petycja pogorzalców o zapomogę; udzielono 200 zł.	39, 142
Bilikowski Jan. Petycja o zmianę ustawy szkolnej co do pięcioleci nauczycieli	168
Birecka Julia wdowa po nauczycielu. Petycja o zapomogę	443
Biuro melioracyjne (obacz Towarzystwo gospodarcze, Towarzystwo rolnicze). — assekuracyjne (obacz Witoszyński).	
Błazowa (obacz Bank włościański, Tkacze).	
Błonie, gmina (obacz Przecław).	
Błozew, gmina. Petycja o subwencję na budowę mostu	212
Błudniki, gmina. Petycja o zapomogę na budowę szkoły, odstąpiona Radzie szkolnej krajowej	150, 631
Bobrownik, gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (obacz Podatek gruntowy)	194
Bobulińce, gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (obacz Podatek gruntowy)	169
Bochnia. Petycja Wydziału powiatowego w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (ob. Podatek gruntowy)	414
Boczarkiewicz Izabella (ob. Emerytury).	
Bodak Szczepan, nauczyciel. Petycja o zaliczkę	368
Bohdan Hipolit, wybrany członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego	671
Bohorodczany. Petycja Wydziału powiatowego w sprawie reformy ustaw szkolnych	83
— Petycja Wydziału powiat. w sprawie asekuracji budynków włościańskich	236
— obacz także Bank włościański.	
Bolechowce, gmina (ob. Raniowice).	
Bolechowska Eleonora. Petycja o dożywotni dar z łaski. Odmówiono	122, 666
Boratyński Michał. Petycja o zapomogę	668

Borowe, gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (ob. Podatek gruntowy)	314
Borszczów (ob. Jezierzany).	
Bortnik Anna. Petycja o zapomogę, odstąpiona Wydziałowi krajowemu do zbadania a ewentualnie do uwzględnienia	61, 744
Bortniki. Petycja Wydziału powiatowego w Żydaczowie o subwencję na rekonstrukcję drogi dojazdowej w Bortnikach; przekazana Wydziałowi krajowemu	39, 183
— Petycja gminy w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (ob. Podatek gruntowy)	134
Borusowa (ob. Wodne spółki).	
Bóbrka. Petycja Wydziału powiat. w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków (obacz Egzekucya)	280
Bór wilkowski, gmina. Uchwała przyznająca gminie na r. 1882 prawo poboru wyższych dodatków do podatków bezpośrednich	571
Braciejowa (ob. Terytoryalne zmiany).	
Bractwo św. Mikołaja w Stanisławowie. Petycja o zapomogę — załatwiona odmownie	168, 704
— akademickie. Petycja o zapomogę. Udzielono 100 zł.	237, 698
Bratkowce gmina. Petycja o przyłączenie do powiatu Stanisławowskiego	60
Bratnia pomoc. Petycja Wydziału Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów Uniwersytetu lwowskiego o subwencję. Udzielono 100 zł.	82, 698
— Petycja Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów szkoły Dublańskiej o zapomogę	502
Breń stary, rzeka. Petycja spółki wodnej dla regulacji Brnia starego i Wiszni z dopływami o zapomogę na roboty w r. 1883. Wstawiono do budżetu 5.000 zł.	134, 732
Brody. Petycja Wydziału powiatowego o zmianę ustaw szkolnych	150
— Petycja gminy o porękę kraju dla pożyczki 200.000 zł.	237
— Petycja Wydziału powiat. o uregulowanie stosunku towarzystw kolejowych do właścicieli sąsiednich gruntów	442
— Petycja Wydziału powiat. w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków, załatwienie (ob. Egzekucya)	534
— obacz także Asekuracya, Koszary wojskowe, Statuta, Towarzystwo muzyczne.	
Browary gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego, załatwiona (obacz Egzekucya)	236
Brzesko. Petycja Wydziału powiat. o zredukowanie liczby jarmarków	29
— Petycja Wydziału powiat. o odpisanie podatku gruntowego mniejszym właścicielom i subwencję na roboty publiczne z powodu wylewu wód, przekazana Wydziałowi krajowemu jako komisji	40
— Petycja Wydziału powiat. w sprawie sprzedaży soli	60
Brzeszcze gmina. Uchwała przyznająca gminie prawo poboru wyższych dodatków do podatków bezpośrednich	571
Brzeżany. Petycja gminy o ustanowienie trybunału I. instancyi, załatwiona przychylnie	109, 353
— Petycja Towarzystwa pedag. i obywateli miasta w sprawie reformy ustaw szkolnych	135
— Petycja Dyrekcyi szkoły o wykonanie uchwały sejmowej co do podwyższenia płac nauczycielom	135
— odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do urzędowania	267—268
— Petycja 30 gmin powiatu o ustanowienie trybunału I. instancyi (załatwienie jak wyżej)	260
— Petycja Wydziału powiat. w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków (załatwienie obacz Egzekucya)	396

	Stronica
Brzeżany Petycja gminy o pożyczkę na budowę koszar (załatw. obacz Koszary).	414
Brzezinka (obacz Terytoryalne zmiany).	
Brzęk Marcin (ob. Tkacze).	
Brzostowa górna (ob. Bydło).	
Brzoza królewska. Petycja parafian rz. kat. o zwolnienie od konkurencji do kościoła w Giedlarowej	18
— Sprawozdanie komisji petycyjnej i uchwała przekazująca petycję Wydziałowi krajowemu	46—49
Brzozdowce (ob. Myta).	
Brzozów. Petycja Wydziału pow. w sprawie zaprowadzenia nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków (załatw. ob. Egzekucya)	212
Brzyski Wincenty, dyetaryusz Wydziału krajowego (obacz Venia studiorum).	
Buczacz. Petycja Rady gminnej o przyznanie miastu prawa wyboru posła na Sejm krajowy.	150
— Petycja gminy o pozwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa	260
— Petycja gminy w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz Podatek gruntowy)	280
— Petycja Wydziału powiat. o zapomogę dla mieszkańców dotkniętych klęskami elementarnemi	348
— obacz Koszary.	
Buczak Józef. Petycja o wsparcie. Odmówiono	151, 666
Buczów obszar dworski (ob. Staremiasto).	
Budowle obok kolei żelaznych. Przedłożenie rządowe względem kompetencji władz politycznych w sprawach dotyczących się budowli w pobliżu kolei żelaznych	397
— Pierwsze czytanie (alegat 115) i odesłanie do komisji kolejowej.	443
— Drugie czytanie (alegat 141) i uchwalenie ustawy w 2 i 3 czytaniu	590—591
Budownicza ustawa. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa (alegat 23.) i odesłanie go do komisji administracyjnej	24
— Drugie czytanie (alegat 81.) i uchwalenie ustawy w 2 i 3 czytaniu	233—234
— Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa (alegat 25.) odesłane do komisji administracyjnej	31
— Drugie czytanie (alegat 92.) i uchwalenie ustawy w 2 i 3 czytaniu	316
Budżet. Sprawozdanie Wydziału kraj. o zamknięciu rachunkowem funduszków krajowych za rok 1880 (alleg. 10.) — przekazane do komisji budżetowej	14
— Sprawozdanie komisji budżetowej (alleg. 47.) i udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutoryum	115
— Sprawozdanie Wydziału kraj. o zamknięciu rachunków funduszków samoistnych nieobjętych budżetem za rok 1880	14
— Sprawozdanie komisji budżetowej (alleg. 57.) przyjęte do wiadomości	155
— Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie (Rubr. VII. dochodów i Rubr. XV. wydatków (alleg. 59.) i uchwalenie wniosków komisji	163
— Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1880 (alleg. 72.)	203
— Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie szkolnym na r. 1883 (alleg. 143.)	
— Rozprawa ogólna	592—600
— Rozprawa specjalna	601—607
— Dalszy ciąg rozprawy specjalnej i uchwalenie wniosku Wydziału kraj. co do Rubr. I. wydatków	612—626
— Uchwalenie reszty rubryk wydatków z poprawką p. Ochrymowicza w Rubr. V.	626—629

	Stronica
Budżet Uchwalenie rubryki dochodów z rezolucją p. ks. Buchwalda	629—631
— Sprawozdanie Wydziału kraj. o budżecie krajowym na rok 1883 (alleg. 11.) i przekazanie go komisji budżetowej	14
— Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie kraj. na rok 1883. (alleg. 148.) Rozprawa ogólna, przemówienie p. Wolańskiego Erazma i odpowiedź generalnego sprawozdawcy p. Chrzanowskiego	646—652
Rozprawa szczegółowa. Uchwalenie działu dochodów	652—657
Wydatki. Uchwalenie Rubr. I. (Koszta reprezentacji) i Rubr. II. (Koszta za- rządu) tudzież załatwienie petycji do tych rubryk się odnoszących	657—663
Rubr. III. (koszta leczenia.) Rubr. IV. (koszta szczepienia.) Rubr. V. (wydatki sanitarne)	663
Rubr. VI. (zasiłki dla zakładów dobroczynności)	663—666
Rubr. VII. poz. 46—66 bez dyskusji	683—685
przy poz. 67, 68 i 69. (Teatr i opera polska, subwencya dla fundacji Skarbko- wskiej) rozprawa; uchwalenie wniosków komisji po odrzuceniu poprawki p. Anto- niewicza i Krukowieckiego	685—688
przy poz. 70 (teatr ruski) odrzucenie poprawki p. Ochrymowicza — uchwalenie wniosku komisji	689
przy poz. 71. załatwienie sprawozdania Wydziału kraj. (alleg. 137.) przez uchwa- lenie 2000 zł. rocznej subwencji dla szkoły muzycznej w Krakowie	690
Uchwalenie poz. 72 — 74. według wniosku komisji po odrzuceniu poprawki p. Po- piela Jana przy poz. 74. (internat krakowski)	690—694
poz. 74a. — 79. uchwalone według wniosków komisji po odrzuceniu poprawki p. Ochrymowicza przy poz. 79. (zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej)	695—696
Uchwalenie poz. 80 i załatwienie petycji do Rubr. VII. się odnoszących według wniosków komisji	696—707
Rubr. VIII. (utrzymanie pomników historycznych) uchwalenie wydatków i załatwienie petycji do tej Rubr. się odnoszących według wniosków komisji	707
Rubr. IX. (kwaterek żandarmeryi) głos p. ks. Krasickiego, odpowiedź komisarza rządowego i p. Podlewskiego — uchwalenie wniosków komisji	707—711
Rubr. X. (drogi krajowe) bez dyskusji	711—712
Rubr. XI. (dotacje dla zakładów krajowych.) Przyjęcie bez dyskusji preliminarzy szpitala kraj. we Lwowie, zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i funduszu pod- rzutków	712—719
Uchwalenie preliminarza szpitala św. Łazarza w Krakowie po odrzuceniu poprawki p. Krukowieckiego	723—730
Rubr. XII. (wydatki na szupaństwo) bez dyskusji	730—731
Rubr. XIII. (budowy wodne) bez dyskusji	731—732
Rubr. XIV. (odsetki i amortyzacja pożyczek) bez dyskusji	732—733
Rubr. XV. (wydatki na cele gospodarstwa kraj.) dyskusya w sprawie petycji o stypendya na cele kultury kraj. przyjęcie wniosku p. Wereszczyńskiego — uchwa- lenie preliminarza według wniosków komisji	733—743
Rubr. XVI. (Rozmaite wydatki) uchwalenie preliminarza i załatwienie odnośnych pe- tycji według wniosków komisji	743—745
Uchwalenie preliminarzy funduszu policji krajowej i funduszy samoistnych	745—747
Zestawienie dochodów i wydatków — uchwała finansowa na r. 1883 — wnioski większości i mniejszości komisji budżetowej; rozprawa nad temi wnioskami i uchwa- lenie wniosku mniejszości komisji	754—770
Inne sprawy z budżetem związane mające: (obacz: Accord, Augustynki, Barcice, Bardach, Baszta, Bazylianki,	

Budżet	Bełza, Bractwo, Bratnia pomoc, Breń stary, Buynowski, Bursa, Charzewice, Czajkowska, Czernichów, Czystohorski, Daszkiewicz, Dobra, Domański, Drogi, Drohobycz, Dub, Dublany, Flasiński, Folwarki, Gettlich, Głuchoniemi, Gorczyca, Górnictwo, Grott, Gwiazda, Horakowska, Horodenka, Indemnizacya, Inżynier-górnik, Jasienów, polny, Jezierski, Jeziorańska, Klęski, Kosmos, Kozdraś, Kraków, Książki, Kudlik, Kunisch, Kwaterunek, Lerchenmüller, Lwów, Łopuszańska, Majerska, Marczak, Marie, Matejko, Mozdyniewicz, Muzyczna szkoła, Nowakowska, Orowa, Oświata ludowa, Pelczar, Piechowicz, Poruczyn, Powodzie, Praca kobiet, Prokopowicz, Przemysłowe szkoły, Rawa, Rozwadów, Ruska wieś, Rybackie Towarzystwo, Sielec bełzki, Siostry Miłosierdzia, Skała, Skarbka fundacya, Sliwińska, Sokół, Stawki, Sternal, Stęczyński, Stupnicka, Szaraniewicz, Szeparowicz, Szkoła, Szpitale, Tarchalski, Tarnawski, Tarnoruda, Tarnowski, Teatr, Teodorowiczówna, Terlecki, Topolnicki, Urzędnicy, Wampierzów, Werner, Wierzchnia, Witowski, Wodne spółki, Wolański, Wrzeciona, Wydmy, Wystawa, Zakrzewska, Zaleska, Zielińska. Żeńskie szkoły.	
Bujnowski Włodzimierz, adjunkt kasy krajowej. Petycyja o zaliczkę na płacę. Załatwiona przychylnie	280,	661
Bukowina gmina. Petycyja o wyjednanie odpisania podatków i zapomogę w zbożu z powodu klęski powodzi		83
Bulikowska Izabella. (obacz: Massalski.)		
Burczyce (obacz Terryt. zmiany.)		
Bursa krajowa dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie jej umieszczenia (alleg. 7.) przekazane komisji budżetowej		13
— Drugie czytanie (alleg. 110) i uchwalenie wniosku komisji	402	
— dla dziewcząt w Przemyślu. Petycyja o zapomogę. Udzielono 500 zł.	40,	699
— im. Kraszewskiego w Stanisławowie, Petycyja o subwencyę. Odmówiono	61,	703
— św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu. Petycyja o zapomogę. Udzielono 150 zł.	122,	698
— im. Kraszewskiego w Drohobyczu. Petycyja o zapomogę. Udzielono 150 zł.	169,	698
Burszyn (obacz Siostry Miłosierdzia.)		
Busk. Petycyja nauczycieli okręgu o reformę ustaw szkolnych		60
Bydło. Wniosek p. Reya o zmianę dotychczasowego sposobu piętnowania bydła rogatego		22
— Pierwsze czytanie (alleg. 27.) i odesłanie do komisji kultury krajowej		31
— Drugie czytanie (alleg. 48.) i uchwalenie wniosku komisji	116—	118
— Petycyje w sprawie piętnowania bydła gmin Biała, Brzostowa górna, Huta Komorowska, Komorowa		60, 82
Castrum, plac we Lwowie. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie odstąpienia części tego placu na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie (alleg. 5.) odesłane do komisji administracyjnej		13
— Drugie czytanie (alleg. 86) i uchwalenie wniosku komisji		262
— Petycyja gminy m. Lwowa o ustąpienie części placu Castrum na własność gminy. Załatwiona powyższą uchwałą		134
Ceblów gmina. Petycyja o subwencyę na dokończenie budynku szkolnego		534
Ceglecka Domicela. Petycyja o zapomogę		534
Celewicz Teofil, nauczyciel. Petycyja o zapomogę		151
Cerkowa gmina. Petycyja o pozwolenie poboru surowicy dla bydła z warzelnii soli w Bolechowie		668

	Stronica
Charzewice obszar dworski. Protest przeciw zmianie terytoryalnej gminy Jastkowice	23
załatwiony uchwałą co do terytoryalnego podziału kraju	172—180
— Telegraficzna petycja notaryusza Martynowicza o pomoc materyalną dla pogorzalców Charzewic i Rozwadowa	122
Uznanie nagłości i uchwalenie 1500 zł. zapomogi	135—136
Chemiczny przemysł (ob. Bandrowski).	
Chirurgiczny oddział przy szpitalu Lwowskim. Sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie ob- sadowania posady prymaryusza. Pierwsze czytanie (aleg. 56) i odesłanie do komisji administracyjnej	155
Drugie czytanie (aleg. 84) i uchwalenie wniosku komisji	240—241
Chmielewski Ambroży. Petycja w sprawie wymiaru podatku gruntowego (załatwienie ob- podałek gruntowy)	342
Chrzanowska Marya, nauczycielka. Petycja o zapomogę	368
Chrzanów. Petycja Wydziału pow. w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków. Załatwienie, obacz: Egzekucya	236
Chyrów. Petycja Zwierzchności gmin. o przeniesienie rogatek drogowych po za obręb miasteczka	150
Ciepanowski Cypryan. Petycja o subwencję na wypróbowanie materyałów ogniochronnych. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do zbadania	29, 144
Cieszanów. Petycja Wydziału pow. o przymusową asekurację budynków włościańskich	15
— Petycja W. p. z protestem przeciw wydzieleniu gmin Kobylnica ruska i wołoska z c. k. Starostwa w Cieszanowie i c. k. Sądu pow. w Lubaczowie. Załatwienie ob- Kobylnica ruska	108
— Petycja mieszkańców w tej samej sprawie	109
— obacz: Narol, Terytoryalne zmiany.	
Ciężkowice. Petycja Rady szkolnej miejscowej o przeistoczenie szkoły na 4-klasową	442
— ob. Jaworzno.	
Cikowa, gmina (ob.: Myta).	
Cło, miejscowość (ob. Żandarmerya).	
Czaderski Emil (ob. Bałtarowicz).	
Czajkowska Aniela, sierota po gr. kat. proboszczu. Petycja o zapomogę. Udzielono jedno- razowo 100 zł.	29, 272
Czchów. Sprawozdanie Wydziału kraj. o petycji gminy miasta o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Czchowie (aleg. 15.) przekazane komisji prawniczej	14, 15
Drugie czytanie (aleg. 30) i uchwalenie wniosku komisji	32, 33
— Petycja gminy w powyższej sprawie	40
— Petycja nauczycieli o polepszenie płac	40
Czeladź służebna. Wniosek p. Wasilewskiego o uregulowanie przepisów o czeladzi służebnej	191
Pierwsze czytanie (aleg. 77) i odesłanie do komisji administracyjnej	217—218
Drugie czytanie (aleg. 159) i uchwalenie wniosków komisji	815—816
Czerkasy (ob. Teryt. zmiany).	
Czernichów, krajowa szkoła rolnicza. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie uzupe- nienia preliminarzy krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie (aleg. 70.) odesłane do komisji budżetowej	198
Sprawozdanie komisji (aleg. 112) i uchwalenie preliminarza na r. 1883	415—418
Czortków. Petycja nauczycieli i obywateli powiatów Czortkowskiego i Buczackiego w sprawie reformy szkolnej	168
— Petycja 5 gmin powiatu Czortkowskiego w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwienie ob.: Podatek gruntowy)	212
— obacz Jezierzany.	
Czystohorski Jędrzej. Petycja o zapomogę. Udzielono 100 zł.	168, 753

Daszkiewicz Jan. Petycyja o stypendyjm na kształcenie się w malarstwie. Udzielono 300 zł.	39, 698
Dauksza Kornel, dytaryusz Wydziału kraj. (obacz: Venia aetatis).	
Dawidów, gmina. Petycyja o zniesienie czynszu dzierżawy myta lub zwolnienie z kontraktu	468
Dąbrowa, gmina. Petycyja o zapomogę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj.	40, 631
— obacz Bagienica, Myta, Podkościele, Terytoryalne zmiany.	
Dąbrowski Leon, dyrektor szkoły wydziałowej w Samborze. Petycyja o relutum za pomieszkanie albo zaliczkę 500 zł. Odstąpiona Radzieszkolnej krajowej do urzędowania	61, 701
— Wacław, wybrany członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego	731
Delatyn gmina. Petycyja o uznanie drogi z Delatyna na Jabłonów do Bukowiny za drogę krajową i zbudowanie mostu na Prucie	314
Dembicki Paweł (obacz Emerytury).	
Dembińska Ludwika. Petycyja o subwencyę na wydawnictwo prac literackich. Odmówiono.	281, 704
Dendor Petronela. Petycyja o zapomogę	347
Dereżyce, gmina. Petycyja o darowanie reszty pożyczki. Załatwiona przychylnie	28, 656
Dębowa, gmina. Petycyja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (ob. Podatek gruntowy)	414
Didur Antoni, nauczyciel. Petycyja o przyznanie zaległej płacy. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej	442, 701
Dmuchaawiec, gmina. (ob. Kozłów.)	
Dobra, gmina. Petycyja o subwencyę na dokończenie budowy cerkwi. Udzielono 200 zł.	132, 752
— Szlachecka i Rustykalna o przyłączenie do Starostwa Sanockiego	342
Dobromil. Petycyja o subwencyę na ubezpieczenie gruntów przez rzekę Wyrwę zagrożonych. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia	40, 407
— Petycyja komitetu restauracyi kościoła o wsparcie	40
— Petycyja Rady szkolnej miejscowej o zorganizowanie szkoły żeńskiej	468
Dobropole, gmina. Petycyja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (Załatwienie ob. Podatek gruntowy)	237
Dobrzanica. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku tej gminy. Rozprawa co do formalnego traktowania spraw i uchwała traktowania takich spraw z pominięciem formalności regulaminowych	24
Pierwsze czytanie i cdesłanie do komisji administracyjnej (aleg. 26.)	31
Drugie czytanie (aleg. 73) i uchwalenie wniosku komisji	203—206
Dobrzański Stefan, emeryt. nauczyciel. Petycyja o wypłacenie dodatku osobistego. Załatwiona odmownie	122, 703
Dojazdy kolejowe. Wniosek p. Torosiewiczza o zmianę ustawy krajowej o dojazdach kolejowych	104
Pierwsze czytanie (aleg. 49) i odesłanie do komisji drogowej	124—125
Drugie czytanie (aleg. 113) i uchwalenie ustawy w 2 i 3 czytaniu	418—422
Dolina. Petycyja Wydziału powiat. w sprawie urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych.	134
— Petycyja Wydziału powiat. o subwencyę dla drogi dolińsko-węgierskiej.	260
— Petycyja nauczycieli i obywateli powiatu o reformę ustaw szkolnych	60
Doliński Julian. Petycyja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do załatwienia	40, 147
Dolnicki Jan, emerytowany nauczyciel. Petycyja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do załatwienia	40, 187
Domański Alojzy, nauczyciel. Petycyja o zaliczkę na płacę. Udzielono 50 zł. zapomogi	168, 753
Domażyr (ob. Teryt. zmiany).	
Drechsler Ignacy, kupiec. Wybrany zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego	754
Drogi. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych (alegat 9.), przekazane komisji drogowej	14

	Stronica
Drogi Drugie czytanie (alegat 126.) i uchwalenie wniosków komisji	478—494
— Petycja Wydziału powiat. w Kossowie o subwencyę na rekonstrukcyę dróg powiatowych. Przekazana Wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia	23, 465
— Petycja włościan powiatu Przemyskiego o przemianę prestacyj w naturze na prestacye pieniężne (obacz Prestacye)	17
— Petycja Wydziału powiat. w Mielcu o subwencyę na budowę dróg	82
— obacz także: Baligród, Bortniki, Delatyn, Dojazdy kolejowe, Dolina, Grudna dolna, Harkłowa, Jaworów, Jezierzany, Krzywca, Lisowice, Piwniczna, Popowice, Pospichal, Prestacye drogowe, Rudki, Słoboda rungurska, Strzyżów, Turkawski, Wojtowa, Zarzecze.	
Drohobycz. Petycja komitetu cerkiewnego o zapomogę na restauracyę cerkwi. Udzielono 200 zł.	82, 745
— Petycja nauczycieli o reformę szkolną	83
— obacz także: Archeologiczne Towarzystwo, Bursa, Statuta.	
Drohowski zakład (ob. Skarbka fundacya).	
Droźnicy gminni. Wniosek p. Wasilewskiego w przedmiocie ustanowienia stałych droźników gminnych	124
Pierwsze czytanie (alegat 55.) i odesłanie do komisji drogowej	154—155
Drzewa owocowe (obacz Pszczelniczo-ogrodn. Towarzystwo).	
Dub Dyonizy. Petycja o przyznanie dodatku pięcioletniego. Załatwiona przychylnie.	18, 382
Dublany. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach (alegat 34.) odesłane do komisji kultury krajowej	63
Drugie czytanie (alegat 91.) i uchwalenie wniosków komisji z poprawką p. Michałowskiego Józefa	292—309
— Sprawozdanie komisji budżetowej (alegat 93.) o preliminarzu kraj. szkół rolniczych w Dublanach na r. 1883 i uchwalenie wniosków komisji	316—323
— Sprawozdanie komisji budżetowej (alegat 104.) o preliminarzu na r. 1883 folwarku w Dublanach i uchwalenie preliminarza z poprawką p. Jędrzejowicza	369—377
— Wniosek p. Antoniewicza w sprawie szkół dublańskich. Pierwsze czytanie (alegat 128.) i odesłanie do Wydziału kraj. jako specjalnej komisji	371, 502—504
Dudryk Piotr, emerytowany nauczyciel. Petycja o wliczenie 5 lat do emerytury	396
Duliby gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (Załatw. obacz: Podatek gruntowy)	237
— obacz: Żulin.	
Dybkowa (ob. Sieniawa).	
Dyetaryusze szpitala powszechnego we Lwowie. Petycja o podwyższenie płacy. Załatwiona odmownie	61, 713
Dymek Stanisław, nauczyciel. Petycja o wliczenie 10 lat służby do emerytury, pięcioletnie i zapomogę	315
Dymet Michał. Wybrany członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego	671
Dyniska gmina. Petycja pogorzalców o zapomogę	195
Dyszyński Karol, przedsiębiorca drogowy. Petycja z zażaleniem na Wydział powiatowy w Jaśle	280
Dzierżyński Sylwester ks. Petycja o bezprocentową pożyczkę na budowę kościoła w Staremieście. Załatwiona odmownie	396, 745
Dzikowiec gmina. Petycja Wydziału powiat. w Kolbuszowie tudzież gmin: Dzikowiec, Placówka i Wilden o podwyższenie płacy nauczycieli.	150
Dźwinogród. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona obacz: Podatek gruntowy)	237
Dźurków (ob. Teryt. zmiany).	

Egzekucya podatków. Petycyja Wydziału powiat. w Krośnie w sprawie wprowadzenia nowych uciążliwych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków	150
Petycyje w tej samej sprawie Wydziałów powiatowych: w Biale, Bóbrce, Brodach, Brzeżanach, Brzozowie, Chrzanowie, Gorlicach, Horodence, Kałuszu, Kołomyi, Lisku, Mościskach, Myślenicach, Nisku, Nowym Sączu, Podhajcach, Rawie, Rudkach, Sanoku, Staremmieście, Tarnowie, Trembowli.	
Sprawozdanie komisji podatkowej (alegat 129.) i uchwalenie wniosków komisji z dodatkowymi rezolucjami pp.: Sawy i Starowiejskiego	504—517
Emerytura. Petycyja gminy Sanoka o przyjęcie na fundusz krajowy emerytur tamtejszych nauczycieli Pawła Dembickiego, Izabeli Boczarkiewicz i Aleksandry Skrowaczewskiej. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia	62, 700
— obacz: Bernatowicz, Dudryk, Gotwald, Gromnicka, Jakimowski, Landes, Murzyn, Piechowicz, Pietraszkiewicz, Sawicki-Stella, Trembicki, Vogel, Witowski.	
Engl Eugeniusz, dyetaryusz Wydziału krajowego (ob. Venia studiorum).	
Fabiański Erazm. Petycyja o subwencję dla córki na kształcenie się w muzyce. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	29, 698
Fedorowicz Józef, ks. Petycyja o zapomogę	151
Fehlbach gmina (ob. Kobylnica ruska).	
Felbinger (ob. Huczko).	
Ficałowicz Jan, student wyższej szkoły agronomicznej w Wiedniu. Petycyja o zapomogę. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	151, 736
Filipowice gmina. Petycyja z zażaleniem na obszar dworski z powodu niedostarczania drzewa opałowego dla szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do załatwienia	122, 184
Fłasiński Franciszek i Werner Franciszek, pisarze szpitala Krakowskiego o podwyższenie płacy. Przyznano po 100 zł. dodatku na pomieszkanie	23, 725
Folwarki. Petycyja pogorzalców o zapomogę. Udzielono 300 zł.	260, 754
Formalne traktowanie. Rozprawa w sprawie formalnego traktowania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego	7, 12
— Uchwała co do formalnego traktowania spraw o wydzielenie ze związku gminnego, tudzież co do dodatków gminnych!	24
— Uchwała co do skróconego traktowania spraw mytnicznych	169
Fox (ob. Terytoryalne zmiany).	
Franciszkanie. Petycyja prowincyała o subwencję na restaurację kościoła w Krośnie	368
Frankowicz Jan (ob. Bank włościański).	
Fried Majer (ob. Jawetz)	
Froebrowskie szkółki (ob. Jamińska).	
Gaudyak Michał, nauczyciel. Petycyja o zapomogę z powodu powodzi	212
Gazeta wiejska (ob. Łukaszewicz).	
Gąsiorowski Kazimierz. Petycyja o stypendyum. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	314, 741
Gergowicz Edmund, nauczyciel szkoły im. Konarskiego we Lwowie. Petycyja o zapomogę	128
Gettlich Antoni, dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie. Petycyja o podwyższenie dodatku do płacy. Uchwalono roczny dodatek do płacy w kwocie 100 zł.	212, 696
Giedlarowa (ob. Brzoza Królewska)	
Gimnastyczne Towarzystwo (ob. Sokół)	
Gimnazyum (ob. Nowytarg).	
Gliniany (ob. Staw Pełtewski).	
Głębocki Feliks. Petycyja o przedłużenie gminie Mogilna terminu do zwrotu pożyczki na zasiewy.	468

Głogowiec obszar dworski (ob. Sienawa).	
— gmina (ob. Kańczuga).	
Głogów, gmina. Petycja w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia. (Załatwienie ob. Koleje żelazne)	396
Głowacka Adolfin, sierota po dyrektorze szkół. Petycja o stały dar z łaski. Odmówiono	23, 666
Głowińskiego fundusz stypendyjny (ob. Winniki).	
Głuchoniemi. Petycja I. galic. Stowarzyszenia Głuchoniemych we Lwowie o subwencyę.	
Udzielono 200 zł.	82, 698
— Petycja Dyrekcji Lwowskiego Zakładu głuchoniemych o zwrot kosztów restauracyi budynku i subwencyę na rok 1883. Udzielono 500 zł. —	82, 685
Gmina (ob. Grzywny, Kasy).	
Gminna ustawa (ob. Kolbuszowa).	
Gniewczyn, gmina (ob. Kańczuga).	
Gniła Lipa, rzeka (ob. Wodne spółki).	
Gofryk Aleksander. Petycja o zapomogę. Odstąpiono Radzie szkolnej kraj. do urzędowania	442, 701
Goligowski Antoni. Petycja o zapomogę na kształcenie się w rzeźbiarstwie. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia	368, 697
Goliński Jan. Petycja o zapomogę	534
Gołębski Władysław, adjunkt rachunkowy Wydziału kraj. Petycja o zaliczkę na płacę.	443
Załatwiona odmownie	663
Gorczyca Eudoksya, wdowa po woźnym Wydziału krajowego Petycja o wsparcie. Udzielono 30 zł. —	442, 752
Gorlice. Petycja gminy w sprawie trasy kolei transwersalnej. Załatwienie przy aleg. 90.	132, 292
— Petycja Wydziału pow. w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych dla podatków. Załatwienie ob. Egzekucya	150
— Petycja Wydziału powiatowego o opust podatków załatwiona przy aleg. 157.	260, 815
— ob. Asekuracya, Transwersalna kolej.	
Gorzelnictwo. Wniosek p. Grossa w sprawie podatku gorzelnianego	310
Pierwsze czytanie (aleg. 97) i odesłanie do komisji kultury krajowej	349—352
Drugie czytanie (aleg. 142.) i uchwalenie wniosków komisji	591—592
— Petycja Towarzystwa gorzelników o zaprowadzenie praktycznej szkoły gorzelniczej i ustawę co do machin parowych. Załatwiona odmownie	151, 408
— (obacz Rosé).	
Gorzyce, gmina (obacz Kańczuga).	
Gotwald Franciszek, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie o policzenie do emerytury 12 lat służby rządowej i o pięciolecie	18
Góra motyczna (obacz Terryt. zmiany).	
— Ropczycka (obacz Myta).	
Góralewicz Tytus. Petycja o zapomogę. Odmówiono	194, 666
Górnictwo. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych (aleg. 69.) odesłane do komisji górniczej	198
Drugie czytanie (aleg. 118.) i uchwalenie wniosków komisji	446—448
— Petycja krajowego Towarzystwa górnictwa i przemysłu naftowego o ustanowienie kursów górniczo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju	237
Sprawozdanie komisji górniczej (aleg. 125) i uchwalenie wniosków komisji	475—478
— Petycja tegoż Towarzystwa o subwencyę dla pisma „Górnik“	237
— Petycja stowarzyszenia akademików w Leoben o subwencyę. Odmówiono	61, 741
Grabiny (obacz Terryt. zmiany)	
Grabowicz Karol Dr. Petycja o emeryturę	23
Grębów (obacz Wydrze).	

	Stronica
Grochowalski Adolf. Petycyja o subwencyę na narzędzia rolnicze. Załatwiona odmownie	28, 126
Gromadzińska Helena. Petycyja o zapomogę. Odmówiono	82, 666
Gromnicka Julia, wdowa po nauczycielu. Petycyja o podwyższenie pensyi lub zapomogę	414
Gródek, miasto. Petycyja nauczycieli o podwyższenie płac	40
— powiat. Petycyja nauczycieli o reformę ustaw szkolnych	40
Grott Antoni Dr., dyrektor kancelaryi Wydziału krajowego. Petycyja o wyższy deputat drzewa opałowego	29
Sprawozdanie komisji budżetowej (aleg. 65.) i załatwienie przychylne	180—181
Gruber Fryderyk, student akademii leśniczej w Wiedniu. Petycyja o zapomogę. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	260, 736
Grudna dolna, gmina. Petycyja o subwencyę na utrzymanie dróg gminnych	280
Gruszecki Ignacy. Petycyja o stypendyum względnie zapomogę dla syna, studenta akademii w Leoben. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	151, 741
Grybów obacz Transwersalna kolej, Gorlice.	
Grzywny na rzecz funduszów ubogich. Sprawozdanie Wydziału krajowego z nowellą do ustawy gminnej o grzywnach na rzecz funduszów ubogich (aleg. 8.) przekazane komisji administracyjnej	14
Sprawozdanie komisji (aleg. 74.) i uchwalenie ustawy w 2. i 3. czytaniu	207
Gulik Franciszek, nauczyciel w Libiążu. Petycyja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do załatwienia	28, 267
Gumniska (obacz Terryt. zmiany).	
Gutkowski Włodzimierz. Petycyja o zapomogę	442
Gwiazda Lwowska, Stowarzyszenie rękodzielników. Petycyja o subwencyę. Udzielono 500 zł. 83, 742	
— Tarnowska, Stowarzyszenie rękodzielników. Petycyja o bezprocentową pożyczkę 2.000 zł. lub zapomogę. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do zbadania i możli- wego uwzględnienia	30, 146
Hafty (obacz Kriegshabero wa).	
Halicz. Petycyja łac. probostwa w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwienie obacz Podatek gruntowy)	213
— obacz Szaraniewicz.	
— koło Podhajec. Petycyja gminy o zbadanie pretensyj przysiołka Holendry do tłoki gminnej w Haliczu	23
Hammermüller Leonarda (obacz Benedykty nki).	
Handlowa szkoła (obacz Kraków).	
Harasiewicz Ignacy ks. Petycyja o zapomogę z powodu wylewu Dniestru	610
Harasimowicze Piotr i Marcelli. Petycyja o zapomogę na kształcenie się zagranicą w sztukach pięknych. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia	122, 697
Harbut Jerzy, profesor gimnazyalny. Petycyja o zakładanie kas oszczędności i warsztatów szkolnych	23
Harkłowa gmina. Petycyja o subwencyę dla drogi Żmigród-Biecz	280
Harmonia Towarzystwo kapeli miejskiej we Lwowie. Petycyja o subwencyę. Udzielono jedno- razowo 500 zł.	18, 380
Helclowej Anny fundacya. Petycyja prezydenta miasta Krakowa o przyspieszenie wprowadze- nia tej fundacyi w życie	396
Rezolucya wzywająca Wydział kraj. aby starał się o jak najrychlejsze wprowadze- nie w życie tej fundacyi	664
Sprawozdanie komisji o petycyi powyższej (alleg. 158.) i uchwalenie wniosku ko- misyi	815
Holendry przysiołek (obacz: Halicz koło Podhajec.)	
Hołd Pruski, (obacz: Matejko.)	

Hołosko małe. Petycja pogorzalców o zapomogę. Odmówiono.	61, 666
Hołyń, (obacz: Terryt. zmiany.)	
Hołyńska Malwina, (obacz: Jaegermann.)	
Horakowska Marya. Petycja o zapomogę. Udzieiono 30 zł.	23, 56
Horbacze (obacz Terryt. zmiany.)	
Hordziejowski Jan, ks, katecheta przy szkole im. Konarskiego we Lwowie. Petycja o podwyższenie remuneracyi	396
Horodenka. Petycja Wydziału pow. w sprawie nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków	236
— Petycja Wydziału pow. w sprawie udzielenia gminom arkuszków posiadłości gruntowych	260
— Petycja Wydziału pow. o założenie szkoły rolniczej w Horodence	368
Sprawozdanie komisji kultury krajowej (alleg. 136.) i uchwalenie wniosków komisji	563—569
Horyhlady gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. Załatw. obacz: Podatek gruntowy	790
Hostowa gmina. Petycja w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz: Podatek gruntowy)	83
Hoszany gmina, wspólnie z gminami Woszczańce i Szeptyce. Petycja w sprawie arkuszków posiadania gruntu	236
Hoszowczyk gmina. Petycja o zaliczkę na zasiewy z powodu powodzi. Odesłana do Wydziału kraj. jako komisji	61
Hrehorów gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (załatw. obacz: Podatek gruntowy)	194
Hroszówka, (obacz: Terryt. zmiany.)	
Hryniewska Ernestyna. Petycja o zapomogę	314
Huczko gmina. Petycja o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia żony Mikołaja Felbingera i utrzymanie tegoż dzieci	668
— (obacz: Dobromil.)	
Huta komorowska. (obacz: Bydło.)	
Illukiewicz Michał. Petycja z zażaleniem na burmistrza w Dobromilu	414
Indemnizacya. Przedłożenie rządowe z projektem ugody między c. k. administracją Państwa a Wydziałem kraj. w sprawie uregulowania stosunków Państwa do funduszków indemnizacyjnych Galicyi	30
Pierwsze czytanie (alleg. 31.) i odesłanie do komisji	42—45
Drugie czytanie (alleg. 154.) i przyjęcie wniosków komisji	770—787
— Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszków indemn. za rok 1881. Pierwsze czytanie (alleg. 32.) i odesłanie do komisji budżetowej	45
Drugie czytanie (alleg. 83.) i uchwalenie wniosku komisji	240
— Przedłożenie rządowe z preliminarzami funduszków indemnizacyjnych na rok 1883	62—63
Pierwsze czytanie (alleg. 53.) i odesłanie do komisji budżetowej	153
Drugie czytanie (alleg. 155.) i uchwalenie preliminarzy oraz uchwały finansowej na r. 1883	791—797
— obacz: Wasilkowski.	
Internat dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie (obacz: Bursa.)	
— Petycja komitetu opiekującego się internatem uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Krakowie o subwencyę.	237
Uchwalono 3000 zł. rocznej subwencyi	694

Interpellacje do c. k. komisarza rządowego:

— p. Wohlfahrta w sprawie saliny w Kałuszu	118—119
— p. Lenartowicza w sprawie przyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojni- łów do c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie	123
— p. Żurowskiego w sprawie drogi Baligrodzkiej	152
— p. Onyszkiewicza, w sprawie fundacji hr. Leopolda Krasieńskiego	188—190
— p. Milieskiego w sprawie ustanowienia nowych posterunków żandarmeryi	276—277
— p. Antoniewicza w sprawie zmiany ustaw o postępowaniu spadkowym i opie- kuńczem	339
— p. Kowalskiego w sprawie szkoły ruskiej we Lwowie	568
— do Marszałka krajowego: p. Hausnera w sprawie śledztwa dyscyplinarnego wytoczonego przez Wydział krajowy Dr. Tadeuszowi Żulińskiemu	152
— do Wydziału krajowego: p. Dzieduszyckiego Wojciecha w sprawie rozdzielania zasilku 10.000 zł. uchwalonego dla ludności dotkniętej powodzią	790

Inżynier-górnik przy Wydziale kraj. (obacz Wydział krajowy.)

Iskań (obacz Terrytor. zmiany.)

Iwanickiego sieroty. (obacz: Topolnicki.)

**Izabela, gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego, (załatw. obacz:
Podatek gruntowy)**

Izraelici. Wniosek p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelskiej	30
Pierwsze czytanie (alleg. 35.) i odesłanie do komisji administracyjnej	63 73
Drugie czytanie (alleg. 114.) i uchwalenie wniosku komisji	422—439
— Petycja Stowarzyszenia budowy nowej świątyni izraelskiej w Przemysłu o sub- wencyę	150

Jabłonica ruska, (obacz Terryt. zmiany.)

Jabłońska Alexandra (obacz: Siostry Miłosierdzia.)

Jachimowski Andrzej, Petycja o remuneracyę za nadobowiązkową służbę nauczycielską

Jaczyńska Helena, Petycja o zapomogę

**Jaegermann Antonina i Hołyńska Malwina. Petycja w sprawie wyzyskiwania przez Bank
hipoteczny (obacz: Bank hipoteczny.)**

Jagięła gmina, (obacz: Kańczuga.)

Jagodnik gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku domowo-klasowego

Jakimowski Antoni, nauczyciel. Petycja o wliczenie 4 lat służby do emerytury

Załatwiona odmownie

Jakubowski Ludwik Korybut, Petycja o zapomogę. Odmówiono

Jamińska Bronisława. Petycja o subwencyę na szkołkę froeblovską w Stanisławowie

Załatwiona odmownie

Jankowice obszar dworski (obacz: Myta.)

**Janowicz Konstanty, nauczyciel. Petycja o zapomogę lub zaliczkę na płacę. Odstąpiona Ra-
dzie szkolnej krajowej**

Jarmarki. Petycja Wydziału pow. w Brzesku o zredukowanie liczby jarmarków

— (obacz: Kruszelnica.)

Jarosław. Petycja Wydziału pow. o podwyższenie płac nauczycielom

— (obacz: Przemysłowe szkoły, Statuta.)

Jasienów polny. Petycja komitetu dla niesienia pomocy pogorzelcom o zapomogę

Uchwała nagłości i udzielenie 500 zł.

**Jasło. Petycja Wydziału pow. o ulgę w podatkach z powodu klęski powodzi. załatw. przy
alleg. 157.)**

— Petycja Wydziału pow. w sprawie sprzedaży soli

Jasło	Petycyja gminy o sąd kolejalny w Jasle — załatw. przy alleg. 99	237, 353
—	(obacz także: Dyszyński, Myta, Towarzystwo pedagogiczne.)	
Jastkowice.	(obacz: Charzewice, Terryt. zmiany.)	
Jastrzębowski Alexander,	kollator i patron gr. kat. parafii Bałków. Petycyja w sprawie zarzutu symonii i przewlekania udzielenia listy kandydatów do tej parafii	468
Jawetz Getzel.	Petycyja o defalkę z powodu strat na dzierżawie myt krajowych	28
Jaworów.	Petycyja gminy o zapomogę na budowę szkoły dziewcząt. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej	150, 631
—	Petycyja Wydziału pow. o subwencyę 10.000 zł. na budowę drogi Jaworów-Sądowa Wisznia	194
—	(obacz także: Kobylnica ruska, Terryt zmiany.)	
Jaworska Ludwika,	Petycyja o zapomogę. Odmówiono	132, 268
Jaworski Felix,	weteran z r. 1831. Petycyja o zapomogę	169
Jaworzno.	Petycyja nauczycieli szkół ludowych w Jaworznie i Ciężkowicach o podwyższenie płacy	502
Jazłowiec gmina.	Petycyja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz: Podatek gruntowy.)	314
Jelonek Karol,	dyetaryusz Wydziału kraj. (obacz: Venia aetatis.)	
Jezierna gmina.	Petycyja o zapomogę lub pożyczkę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. z usilnem zaleceniem do uwzględnienia	237, 630
Jezierski Antoni.	Petycyja w sprawie gruntu leśnego zakupionego od funduszu szpitala św. Łazarza	281
—	Eustachy i Marczak Błażej, pisarze szpitala Lwowskiego o podwyższenie płacy. Udzielono roczny dodatek na pomieszkanie po 100 zł.	40, 713
Jeziorańska Natalia,	wdowa po śp. Antonim Jeziorańskim. Petycyja o zapomogę. Uchwalono roczny dar z łaski 300 zł., aż do pełnoletności córki	29, 748
Jezierzany gmina.	Petycyja w sprawie budowy drogi z Borszczowa do Czortkowa	168
Język polski.	Wniosek p. Piętaka o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w Prokuratoryach Państwa, urzędach pocztowych i telegraficznych	119
—	Pierwsze czytanie (alleg. 51.) i odesłanie do komisji administracyjnej	138—139
Kachnikiewicz Adam,	nauczyciel. Petycyja o zaliczkę	534
Kaczkowskiego Michała	Towarzystwo, Petycyja o subwencyę. Załatwiona odmownie	368, 707
Kadelowa Katarzyna.	Petycyja o zapomogę	280
Kałuż.	Petycyja Wydziału pow. o pozostawienie warzelni soli	237
—	Petycyja Wydziału pow. w sprawie nowych norm egzekucyi podatków (załatw. obacz: Egzekucya.)	396
—	Petycyja gminy o kontrolę nad funduszem szpitala powiatowegn	414
Kamionka Strumiłowa	(ob. Nowakowski).	
Kanonicy.	Wniosek p. Polanowskiego o utworzenie dwóch nowych kanonij przy kapitule metropolitalnej gr. k. we Lwowie	310
—	Pierwsze czytanie (alleg. 96.) i odesłanie do komisji administracyjnej	349
Kańczuga.	Petycyja Wydziału pow. w Łańcucie o subwencyę i pożyczkę bezprocentową na budowę wodociągów. Załatwiona odmownie	29, 275
—	Petycyja obszarów dworskich Kańczuga, Głogowiec i Tryńcza, tudzież gmin Gniewczyn, Jagieła, Gorzyce i Wulka ogryzkowa o budowę kolei z Jarosławia do Nadbrzezia (załatw. ob. Koleje żelazne)	194
—	(Ob. także Nowa Wieś).	
Kapucyni w Krakowie.	Petycyja o subwencyę na restauracyę ołtarza w kaplicy Loretańskiej	314
Kasy Oszczędności	(ob. Harbut).	

Kasy pożyczkowe. Sprawozdanie Wydziału kraj. o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin (aleg. 12.) przekazane osobnej komisji	14
Sprawozdanie komisji (aleg. 134.) i przejście do porządku dziennego nad jej wnioskami	544—559
— (Ob. także Dolina, Wola raniżowska).	
Kawczyński Stefan nauczyciel. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej 135, 185	
Kęty (ob. Nowa Wieś).	
Kieszkowski Henryk. Wybrany członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego	671
Klamut Alfonsyna. Petycja o subwencję albo pożyczkę bezprocentową na podniesienie kopalni węgla w Stopczatowie. Odstąpiona Wydziałowi kraj. do urzędowania	108, 742
Klaryski, klasztor w Starym Sączu. Petycja o subwencję na utrzymanie szkoły żeńskiej	23
Klepus Marya. Petycja o zapomogę	347
Kłęski elementarne. Wniosek pp. Dzieduszyckiego Wojciecha i Onyszkiewicza o przeznaczenie sumy 10.000 zł. na wsparcie dla ludności dotkniętej kłeskami elementarnymi. Uznanie nagłości i uchwalenie wniosku	6—7
— Interpelacya p. Dzieduszyckiego Wojciecha do Wydziału kraj. w sprawie użycia powyższego zasiłku — i odpowiedź Członka Wydziału kraj. p. Podlewskiego. 790—791	
— (Ob. także: Brzesko, Buczacz, Bukowina, Charzewice, Harasiewicz, Hoszowczyk, Jabłońska, Jasło, Kościelniak, Maśkiewicz, Nowy Kałusz, Podatek gruntowy, Rozwadów, Sewerynowa, Strychańce, Stryj, Towarzystwo rolnicze, Tuchla, Turka).	
Klinkowskie sieroty po gr. kat. księdzu. Petycja o zapomogę. Odmówiono	61, 666
Kłokowa. Petycja właścicieli realności o sprostowanie nakazów płacenia podatku gruntowego	668
Kobylnica ruska gmina. Petycja o przyłączenie do Starostwa w Jaworowie i Sądu pow. w Krakowcu	28
— Ta sama wspólnie z gminą Kobylnica wołoska i Felbach o to samo	168—169
— Odstąpiono Wydziałowi kraj. do ponownego gruntownego zbadania i zdania sprawy	209
— (Ob. Ciesszanów).	
Kobylnica wołoska (ob. Kobylnica ruska).	
Kocmyrzów (ob. Żandarmerya).	
Koczorowski Władysław dyetaryusz Wydziału kraj. (ob. Venia aetatis).	
Kolbuszowa. Petycja Wydziału pow. o subwencję na zalesienie wydmy piaszczystych	108
— Petycja Wydziału pow. o zmianę §. 41. ustawy gminnej i §. 30. powiatowej ordynacji wyborczej	108
— Petycja tegoż w sprawie asekuracji budynków włościańskich	108
— Petycja Rady szkolnej miejscowej o wydanie orzeczenia co do praw wyborczych przysługujących kierownikom szkół ludowych	280
— górna, gmina. Petycja w sprawie wymiaru podatku domowo-klasowego	569
— (Ob. także Dzikowiec, Ropczyce).	
Koleje żelazne. Wniosek p. Merunowicza o ustanowienie w Galicyi osobnego c. k. organu dla zarządu galicyjskich sieci kolei państwowych	30—31
Pierwsze czytanie (aleg. 37.) i odesłanie do komisji administracyjnej	83—84
Drugie czytanie (aleg. 131.) i uchwalenie wniosku komisji	521
— Wniosek p. Tarnowskiego Jana w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy królestwa Polskiego	78—79
Pierwsze czytanie (aleg. 46.) i odesłanie do komisji kolejowej	114—115
Drugie czytanie (aleg. 95.) i uchwalenie wniosków komisji	323—338
— Petycja Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie o budowę kolei z Rzeszowa do Krosna. Sprawozdanie komisji kolejowej (aleg. 119.) i uchwalenie wniosku komisji	448—449

Koleje żelazne. Wniosek p. ks. Chełmeckiego w sprawie przeniesienia zarządów kolei galicyskich do kraju i zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego	109—110
Pierwsze czytanie (aleg. 50.) i odesłanie do komisji kolejowej	136—138
Drugie czytanie (aleg. 109.) i uchwalenie wniosków komisji	402
— Wniosek p. Maxa w sprawie budowy kolei żelaznej drugorzędnej z Tarnopola do Kopyczyniec	151
Pierwsze czytanie (aleg. 61.) i odesłanie do komisji kolejowej	169—171
Drugie czytanie (aleg. 108.) i uchwalenie wniosku komisji	401—402
— Wniosek p. Polanowskiego w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew-Rawę do Tomaszowa (Netreby)	152
Pierwsze czytanie (aleg. 62.) i odesłanie do komisji kolejowej	171
Drugie czytanie (aleg. 107.) i uchwalenie wniosku komisji	401
— (Ob. także Głogów, Leżajsk, Lwów, Mielec, Nisko, Rawa, Rzeszów, Sieniawa, Ulanów, Złoczów).	
Kołomyja. Petycja nauczycieli i obywateli miasta Kołomyi o zmianę ustaw szkolnych	39
— Petycja komitetu ku rozszerzeniu kościoła. Odmówiono	122, 745
— Petycja Wydziału pow. w sprawie nowych norm egzekucyi podatków (załat. ob. Egzekucya)	396
— Petycja Towarzystwa handlu materiałów surowych garncarskich o zapomogę	610
— (Ob. także Myta, Statuta, Żeńskie szkoły).	
Kołpaczkiewicz Stefan nauczyciel. Petycja o zaliczkę na płacę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej	18, 49—54
Komisye sejmowe. Wniosek wyboru, wybór i ukonstytuowanie się komisji.	
— administracyjna z 15 członków	13, 20, 22
— budżetowa z 16 członków	13, 19, 20
— drogowa z 12 członków	14, 20, 63
— edukacyjna z 12 członków	13, 20, 28
— górnicza z 7 członków	198, 218, 236
— indemnizacyjna z 9 członków	45, 78, 82
— kas gminnych z 9 członków	14, 19, 28
— kolejowa z 7 członków (wzmocniona 1 członkiem)	115, 125, 132
— kultury krajowej z 13 członków (wzmocniona następnie 2 członkami)	19, 25, 28, 125
— lustracyjna z 9 członków	7, 11, 22
— petycyjna z 25 członków	18, 25, 28
— podatkowa z 9 członków (wzmocniona następnie 2 członkami)	45, 78, 195, 218
— prawnicza z 7 członków	12, 19, 22
Uchwała, przyznająca posiom prawo wstępu na obrady wszystkich komisji	22
Komorów (ob. Bydło).	
Kongrua kleru katolickiego. Wniosek p. ks. Chełmeckiego w sprawie jej uregulowania	25
Pierwsze czytanie (aleg. 33.) i odesłanie do komisji administracyjnej	45—46
Konkurencya kościelna (ob. Brzoza królewska, Wojtowa).	
Konserwacya starożytności (ob. Kapucy ai, Krukowski).	
Konwersya długów hipotecznych. Wniosek p. Bielińskiego w sprawie przyznania zaciągniętemu w celu konwersyi pożyczkom hipotecznym takiego samego stopnia pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej	277
Pierwsze czytanie (aleg. 88.) i odesłanie do komisji prawniczej	283
Drugie czytanie (aleg. 120.) i uchwalenie wniosku komisji	449
Kopane księżę, gmina. Petycja o wyłączenie z Woli przemyskiej i utworzenie samoistnej gminy	396
Kopcie (ob. Wola rusinowska).	

Kopyczyńce gmina, tudzież 14 innych gmin. Petycja z protestem przeciw przeniesieniu Sądu powiatowego z Kopyczyniec do Chorostkowa	314
Kopki obszar dworski (ob. Myta).	
Korościatyn gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (ob. Podatek gruntowy)	194
Kosińska Michalina. Petycja o zapomogę. Odmówiono	168, 666
Kosmos czasopismo. Petycja Towarzystwa polskich przyrodników imienia Kopernika we Lwowie o subwencyę dla tegoż czasopisma. Udzielono 300 zł.	135, 695
Kossów (ob. Drogi, Tkacze).	
Kostrze gmina (ob. Tyniec).	
Koszary wojskowe. Petycye o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar :	
— gminy miasta Lwowa	122
— " " Tarnopola	122
— " " Śniatyna	150
— " " Brodów	151
— " " Przemyśla	151
— " " Złoczowa	368
— " " Brzeżan	414
— " " Buczacza	442
(Uchwałą powziętą nad przedłożeniem rządowem o kwaterunku wojskowym przekazano takie petycye Wydziałowi kraj. Ob. Kwaterunek wojskowy).	
Koszta leczenia (ob. Huczko, Sarnki, Skarbka fundacya, Terlecki).	
Kościelniak Wiktorya. Petycja o zapomogę z powodu powodzi	109
Kowalówka gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. ob. Podatek gruntowy)	236
Kowska Ksawera. Petycja o stały dar z łaski z fundacyi Strzałkowskiego. Odstąpiona Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	260, 459
Kozdraś Franciszek nauczyciel. Petycja o zapomogę. Udzielono 100 zł.	168, 750
Kozłów gmina wspólnie z gminami Dmuchawiec i Pokropiwna. Petycja o wyłączenie z okręgu Starostwa w Złoczowie i Sądu powiatowego w Kozowie a przyłączenie do Starostwa Sądu w Tarnopolu. Przekazana Wydziałowi kraj.	108, 410
Kozielniki gmina (ob. Terytoryalne zmiany).	
Kraczyło Antoni protokolista Wydziału kraj. Petycja o wliczenie 6 lat służby spędzonej w charakterze dyetaryusza do lat etatowych. Załatwiona przejściem do porządku dziennego	22, 101
Kraków. Petycja nauczycielek szkół żeńskich o kreowanie nowych posad albo polepszenie płac. 29	
— Petycja Izby handlowo-przemysłowej o subwencyę dla szkoły handlowej	108
— Petycja gminy o to samo	108
— Udzielono szkole roczną subwencyę 1.000 zł.	734
— Petycja komitetu cerkwi św. Norberta o subwencyę na restauracyę tej cerkwi. Udzielono 424 zł.	150, 744
— Obacz: Muzyczna szkoła.	
Krakowiec (obacz: Kobylnica ruska, Terryt. zmiany).	
Krasiejów gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (Załatw. obacz: Podatek gruntowy).	194
Kraśiński Leopold hr. Interpelacya p. Onyszkiewicza w sprawie jego fundacyi	188—190
— Odpowiedź komisarza rządowego	610—612
Krasne gmina. Petycja o zapomogę dla pogorzalców	236, 342
Krasowski Jan ks. (obacz: Ochronka).	

	Stronica
Krawiec Tadeusz , nauczyciel. Petycja o zaliczkę na płacę. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do urzędowania	23, 55
Kriegshaber Teofila . Petycja o subwencję dla Zakładu haftów	442
Krosno . Petycja Wydziału pow. o opust podatków z powodu klęsk elementarnych. Załatwiona przy aleg 157	40, 815
— Petycja nauczycieli o przyznanie dodatku drożyznianego na czas budowy kolei transwersalnej	133
— Petycja Wydz. pow. w sprawie zaprowadzenia nowych norm egzekucyi podatków. Odczytana w całości	133
(Załatw. obacz: Egzekucya).	
— (Obacz: Nisko Franciszkanie).	
Krukowski ks., Dr. , profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Petycja o subwencję na restaurację pomników w kościele św. Floryana	314
Kruszelnica gmina . Petycja o przeniesienie jarmarków z dni świątecznych na powszednie	534
Krypiakiewicz Józef , student Wydziału medycznego w Wiedniu. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia	28, 697
Krządki gmina . Petycja w sprawie wymiaru podatku domowo-klasowego	569
Krzczkowska Eugenia , sierota po kanceliście Wydziału kraj. (obacz: Lerchenmüller).	
Krzywca gmina i 6 innych gmin . Petycja o subwencję na budowę dróg i uregulow. potoków	314
Krzywki gmina (obacz: Ładyszyn).	
Krzyżanowska Julia . Petycja o zapomogę	280
Książki szkolne . Petycja komisji do układania ruskich książek szkolnych o subwencję. Udzielono 2.000 zł.	40, 695
Księgi gruntowe (obacz: Myślenice).	
Kucieńska Katarzyna (obacz: Targowska).	
Kudlik Szymon , były nauczyciel. Petycja o zapomogę. Udzielono 100 zł.	29, 276
Kuhn Henryk . Petycja o zapomogę	502
Kujdanów gmina . Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (Załatw. obacz: Podatek gruntowy).	194
Kulikowski Stanisław . Petycja o zapomogę	314
Kunisch Leon , kancelista Wydziału krajowego, Petycja o zaliczkę na płacę. Udzielono zaliczkę 1.000 zł.	151, 659
Kurki gmina . Uchwała przyznająca gminie prawo poboru wyższych dodatków do podatków	571
Kurzyna gmina . Petycja mieszkańców tej gminy i 9 innych, tudzież Henryk Lewicki o zwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Pysznicy	281
Kurzany (obacz: Parnas).	
Kuziory przysiółek (obacz: Terryt. zmiany).	
Kwaterunek wojska . Przedłożenie rządowe z projektem ustawy względem równego rozkładu i ulżenia ciężaru kwaterunku wojska (aleg 21), odesłane do komisji administracyjnej	23
Sprawozdanie komisji (aleg. 80), przejście do porządku nad przedłożeniem rządowem i uchwalenie wniosków komisji	218—233
— (obacz: Koszary).	
Kwestorowie sejmowi . Wybór i rezultat wyboru	5
Kwiatkowska Aniela . Petycja o zapomogę. Odmówiono.	29, 127
Kwiatkowski Bolesław , student akademii rolniczej w Wiedniu. Petycja o zapomogę; odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia	29, 736
Kwleciński Feliks . Petycja z zażaleniem z powodu odmówienia córce jego nauki w seminarjum nauczycielskiem w Przemyślu	168
Landes Nehemiasz , kierownik szkoły im. Czackiego we Lwowie o wliczenie 12 lat służby	237

Langhaus Józef, kandydat weterynaryi. Petycyja o zapomogę. Odstąpiona Wydziałowi kraj. do załatwienia	39, 736
Lasy. Wniosek p. Zamojskiego w sprawie ochrony lasów	209
Pierwsze czytanie (alegat 85) i odesłanie do komisji kultury krajowej	261—262
Latoszyn (obacz: Terryt. zmiany).	
Lawrecki Leon, gr. kat. proboszcz w Załukwi (obacz: Szaraniewicz).	
Lerchenmüller Jerzy. Petycyja o darowanie na rzecz pupilki jego, Eugenii Krzeczkwoskiej, sieroty po kanceliście Wydziału kraj., reszty zaliczki w kwocie 400 zł.	237
Przyznano jednorazowy dar z łaski 400 zł.	662
Leszczawiec gmina. Petycyja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiono obacz: Podatek gruntowy)	502
Leszczowate gmina. Petycyja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona obacz: Podatek gruntowy)	668
Leśne Towarzystwo. Petycyja Wydziału o subwencyę na wydawnictwo czasopisma. Załatwiona odmownie	108, 460
Leśniewska Ludwika. Petycyja o zapomogę. Załatwiona odmownie	168, 666
Lewicka Aleksandra, sierota po lekarzu. Petycyja o wsparcie. Załatwiona odmownie	128
Lewicki Bazyl, nauczyciel. Petycyja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do urzędowego traktowania	23, 57
Lewiecki Henryk. Petycyja o stypendyum dla syna do ukończenia studiów w Akademii orientalnej. Odmówiono	414, 745
Leżajsk gmina. Petycyja o odpisanie 1 500 zł. z zaległej pożyczki. Uchwalono odroczyć spłatę o dwa lata	40, 700
— Petycyja o budowę drogi żelaznej z Jarosławia do Nadbrzezia (załatw. obacz: Koleje żelazne).	212, 338
Limanowa. Petycyja Wydziału pow. w sprawie asekuracji budynków włościańskich	314
Lipinki (obacz: Wójtowa).	
Lisko. Petycyja Wydziału pow. w sprawie nowych norm egzekucji podatków (załatw. obacz: Egzekucya).	168
Lisowiec gmina. Petycyja z powodu odebrania jej przedsiębiorstwa dostawy szutru do dróg rządowych	342
Lisowski Stanisław, nauczyciel. Petycyja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do urzędowania	109, 701
Liszki, gmina. Petycyja o zapomogę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj.	212, 631
Lonscha Tyburcyusz. Petycyja o zapomogę	280
Lubaczów (obacz: Terryt. zmiany).	
Lubieniecka Melania. Petycyja o zapomogę. Odmówiono	195, 704
Ludwikówka, gmina (obacz: Ładyszyn).	
Lustratorowie powiatowi (obacz: Turkawski).	
Lwów. Petycyja komitetu cerkwi św. Piotra i Pawła o zapomogę na restauracyę cerkwi. Udzielono 500 zł,	150, 743
— Petycyja mieszkańców w sprawie teatru polskiego odczytana w całej osnowie. Uznana za bezprzedmiotową	238, 689
— Petycyja gminy w sprawie budowy kolei do Żółkwi, Rawy i Tomaszowa. (Załatw. obacz: Koleje żelazne)	368, 401
— (obacz także: Budownicza ustawa, Castrum, Gwiazda, Koszary, Sakramentki, Zakład sierot.)	
Ładyszyn, gmina, tudzież gminy Ludwikówka i Krzywki o przedłużenie terminu do rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego	610
Łany sokołowskie (obacz: Sokółów).	

	Stronica
Łańcut. Petycja nauczycieli i nauczycielek o podwyższenie płac	23
— (obacz: Kańczuga, Myta.)	
Łazarówka, gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz: Podatek gruntowy).	236
Łazów, gmina (obacz: Wysocko).	
Łopuszańska Walerya, wdowa po urzędniku Wydziału kraj. Petycja o podwyższenie dodatku na utrzymanie dzieci. Udzielono jednorazowy dar z łaski 100 zł.	168, 658
Łosiacz (obacz: Michalewicz).	
Łozińska Katarzyna. Petycja o zapomogę	722
Łuka (obacz: Teryt. zmiany).	
— Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. ob. Podatek gruntowy)	195
Łukacz Maxymilian, nauczyciel. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do urzędowania	61, 701
Łukasiewicza Ignacego fundacja pamiątkowa. Petycja komitetu o zasilenie kapitału żelaznego	18
Łukaszewicz K., właściciel księgarni. Petycja o poparcie wydawnictwa „Gazety wiejskiej“ i „Przyjaciela domowego“. Przekazana Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	396, 701
Łukomski Felix, nauczyciel. Petycja o zapomogę	195
Łuziec, gmina (ob. Tkacze).	
Łysznia, gmina. Petycja o zapomogę na dokończenie ikonostasu w cerkwi. Załatw. odmownie	61, 744
Machliniec (ob. Teryt. zmiany).	
Majerska Anna. Petycja o zapomogę. Udzielono 50 zł.	281, 750
Makowa, gmina (ob. Skawa).	
Manasterczany, gmina. Petycja z powodu mylnego zapisania gruntu na gminę w Sołotwinie	442
Manasterec. Petycja komitetu paraf. obrz. łącz. o zasiłek na urządzenie nowego kościoła. Przekazana Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	122, 744
Mańkowska Teofila. Petycja o subwencyę dla syna na kształcenie się zagranicą w stolarstwie. Odstąpiona Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	29, 742
Maraszewski Ignacy, nauczyciel. Petycja o przyznanie dodatków 5-letnich	194
Marciak Karol, nauczyciel. Petycja o podwyższenie płacy lub zaliczkę. Odmówiono	40, 127
Marcinkowski Władysław, dyetaryusz Wydziału kraj. (ob. Venia aetatis).	
Marczak Błażej, pisarz szpitala Lwowskiego (ob. Jezierski).	
Marie Joanna. Petycja o zapomogę. Udzielono 100 zł.	122, 744
— Wincenta. Petycja o zapomogę	151
Martynowicz (ob. Charzewice, Rozwadów).	
Masiuk Leopold. Petycja o Veniam aetatis	212
Masiowska Antonina. Petycja o zapomogę	260
Massalski Władysław. Petycja o podwyższenie pensji wdowiej dla Izabelli Bulikowskiej	281
Maškiewicz Hryń. Petycja o wsparcie z powodu powodzi	442
Matejko Jan. Uchwała wyrażająca podziękowanie za darowanie „Hołdu Pruskiego“ krajowi	392
— Sprawozdanie Wydziału kraj. z wnioskiem utworzenia z funduszków kraju stypendyum im. Jana Matejki (aleg. 123.) Uchwalenie nagłośc i przyjęcie jednomyślne wniosku	473—475
Matkowska Malwina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (Załatw. ob. Podatek gruntowy)	194
Medenice. Petycja Rady szkolnej miejscowej o zamianę prowizorycznej dwuklasowej szkoły na etatową	108
Meduchy (ob. Teryt. zmiany).	
Medveczky Józef, nauczyciel. Petycja o pięciolecie względnie o zaliczkę	468

	Stronica
Melioracye. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych (aleg. 20.) przekazane komisji kultury krajowej	19
Sprawozdanie komisji (aleg. 75) i uchwalenie wniosków komisji	207—209
— ob. Towarzystwo gospodarskie, Tow. rolnicze, Tytz.	
Michalewicz Emilian. Petycja o posadę nauczyciela w Łosiaczu. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do urzędowania	150, 265
Mieczkowski Domicyan, literat. Petycja o poparcie wydawnictwa dzieł. Załatwiono odmownie	39, 148
Mielec. Petycja obywateli i nauczycieli powiatu o reformę ustaw szkolnych	122
— Petycja Wydziału pow. w sprawie budowy drogi żelaznej z Rzeszowa do Sandomierza. (Załatw. ob. Koleje żelazne)	236
— Petycja właścicieli dóbr i gmin powiatu w przedmiocie kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia. (Załatw. ob. Koleje żelazne)	281, 338
— Petycja hr. Tarnowskiego Jana o subwencję dla spółek wodnych w powiecie Mieleckim (ob. Wodne spółki)	342, 731
— Petycja Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Mielcu w sprawie interesów pieniężnych Banku włościańskiego (ob. Bank włościański)	342
Międzygrodzie (ob. Terryt. zmiany).	
Mikołajowice , gmina. Petycja o pozwolenie opłacania podatków do kasy gminnej. Odesłana do komisji administracyjnej	534
Mikołajów. Petycja nauczycieli i magistratu miasta o reformę ustaw szkolnych	60
Milno. Petycja parafian rz. kat. o zapomogę na restaurację kaplicy. Załatwiona odmownie	61, 744
Miłkowski Karol, uczeń Akademii w Leoben. Petycja o pozostawienie mu stypendyum. Odstąpiona Wydziałowi kraj. do załatwienia	29, 741
Miśkiewicz Emil. Petycja o zapomogę	502
Mlekodaj Józef, wójt gminy Rabka. Petycja o wsparcie	212
Młyński Henryk. Petycja o posadę przy Wydziale kraj. Załatwiona odmownie	82, 388
Mogilna (ob. Głębocki).	
Mokrzany małe, gmina. Petycja o zapomogę dla pogorzalców	236
Monasterzyska , gmina. Petycja o urządzenie 4-klasowej szkoły	260
Morawski Floryan (ob. Przytulisko).	
— Zygmunt. Petycja o subwencję dla dwutygodnika „Przyrodnik“ w Tarnowie. Odmówiono	122, 703
Moskale , przysiółek (ob. Terryt. zmiany).	
Mosty , obszar dworski (ob. Myta).	
Mościska. Petycja Wydziału pow. w sprawie assekuracji budynków włościańskich	29
— Petycja Wydziału pow. w sprawie nowych norm egzekucji podatków. (Załatw. ob. Egzekucya)	260
Mozdyniewicz Albina. Petycja o zapomogę. Udzielono 100 zł.	237, 699
Munina (ob. Sobiecin).	
Murzyn Piotr, nauczyciel. Petycja o wliczenie 5 lat do emerytury	62
Muzyczna szkoła w Krakowie. Sprawozdanie Wydziału kraj. (aleg. 137.) w przedmiocie zapewnienia stałej rocznej dotacji c. k. szkole muzycznej w Krakowie — Odesłane do komisji budżetowej	569
Uchwalono 2.000 zł. rocznej subwencji	690
Müller Augustyna. Petycja o zapomogę. Odmówiono	194, 666
Myślenice. Petycja Wydziału pow. o założenie ksiąg gruntowych	442
— Petycja Wydziału pow. o ułatwienie poboru wody słonej dla bydła z salin w Wieliczce	468
— Petycja Wydziału pow. w sprawie nowych norm egzekucji podatków. (Załatw. ob. Egzekucya)	368

Myta krajowe.

- Sprawozdanie Wydziału kraj. i uchwały nadające prawo poboru myta Reprezentacyom powiatowym, gminom lub obszarom dworskim, a mianowicie:
- w Dąbrowie i Tarnowie Radom pow. na drodze powiatowej Dąbrowa-Żabno-Otfinów 243
- w Dąbrowie Radzie pow. na drodze powiatowej Szczucin-Otałęż 243
- w Sanoku Radzie pow. na drodze powiatowej Rymanów-Haczów 243
- w Nisku Wydziałowi powiatowemu na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa 244
- w Brzozdowcach obszarowi dworskiemu i gminie mostowe na rzece Wiśniowiec . 245
- w Trembowli Radzie pow. na drodze powiatowej Trembowla Budzanów . . . 246
- w Wiśniowej obszarowi dworskiemu mostowe na rzece Krzyworzecze 248
- w Przeworsku obszarowi dworskiemu mostowe na rzece Wisłoku w Korniatkowie 248
- w Białej Radzie pow. myto drogowe i mostowe na drodze pow. Międzybrodzkiej . 249
- w Zarwanicy, gminie, łącznie z obszarem dworskim mostowe na rzece Strypie . 251
- w Terszakowie, obszarowi dworskiemu mostowe na Dniestrze 251
- w Mostach, obszarowi dworskiemu łącznie z gminą mostowe na Dniestrze . . 251
- w Zbyszycach, obszarowi dworskiemu od przewozu na Dunajcu 251
- w Jaśle, Wydz. pow. myto drogowe na drodze gminnej z Szeplnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki — na rzecz funduszu tej drogi 252
- w Kopkach obszarowi dworskiemu od przewozu przez San 255
- w Wybranówce obszarowi dworskiemu łącznie z gminą od mostu na Chlebówce . 255
- w Jankowicach obszarowi dworskiemu od przewozu przez Wisłę 255
- w Zabłotowie obszarowi dworskiemu wspólnie z obszarem dworskim w Ilińcach od przewozu przez Prut 255
- w Łańcucie Radzie pow. od mostu na Wisłoku 255
- w Górze Ropczyckiej obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Borku wielkim mostowe na drodze z Góry Ropczyckiej do Kolbuszowej i do Mielca 256
- w Piekarach obszarowi dworskiemu od przewozu przez Wisłę 809
- w Cikowicach gminie od przewozu przez Rabę 809
- w Kołomyi Wydziałowi pow. myto drogowe na drodze gminnej Kołomyja-Peczeniżyn 810
- (obacz także: Chyrów, Dawidów, formalne traktowanie, Jawetz, Parnas, Raniowice).
- Nabak Jakób, nauczyciel. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej . 109, 701
- Nadbrzezie (obacz Sieniawa).
- Nadworna. Petycja Wydziału powiatowego o przedłużenie terminu do wnoszenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego 151
- Nafta. Zaproszenie posłów do wzięcia udziału w kongresie naftowym w Przemyślu . . . 15
- Petycja właścicieli kopalń i destylarni nafty w powiecie Gorlickim w sprawie trasy kolei transwersalnej. Załatwiona razem z aleg. 90 134, 292
- Nagórzanka gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona obacz Podatek gruntowy) 194
- Nakazy płatnicze podatku gruntowego (obacz Podatek gruntowy).
- Narol. (obacz Terryt. zmiany).
- Nauczyciele. Petycja o podwyższenie płac nauczycieli, obacz stronice 18, 23, 28, 29, 40, 82, 83, 132, 135, 212, 236, 280
- Petycje o zapomogi, zaliczki na płace, dodatki i t. p. obacz Bilikowski, Bodak, Celewicz, Chrzanowska, Dąbrowski, Didur, Dobrzański, Dolnicki, Domański, Dub, Dymek, Dzikowiec, Gaudyak, Gergowicz, Gettlich, Gotwald, Gulik, Hordziejowski, Jakimowski, Janowicz, Jaworzno, Kachnikiewicz, Kawczyński, Kołpaczkiwicz, Kozdraś, Krawiec, Kulikowski, Lewicki, Lisowski, Łukacz, Łukomski, Maniak, Mara-

szewski, Medveczky, Nabak, Pietraszkiewicz, Placówka, Popowicz, Pruss, Putała, Rewakowicz, Semenetz, Sokalski, Szeliga, Trembicki, Tryłowski. Uhrynów, Wilden, Winnicki, Wyborcze prawa, Żywiec.

Neudorf gmina (obacz Raniowice).

Nieduszyński Antoni. Petycja o subwencję dla córki w celu kształcenia się w spiewie. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia 82, 698

Niedźwiecka Teofila o podwyższenie pensji wdowiej lub zapomogę 280

Niegoszowice (obacz Terryt. zmiany).

Nienowice (obacz Wysocko).

Nisko. Petycja Wydziału powiatowego:

— w sprawie budowy kolei z Krosna do Wisły. Załatwiona przy aleg. 95 260, 338

— w sprawie reformy ustaw szkolnych 314

— w sprawie nowych norm egzekucji podatków. (Załatwienie obacz Egzekucya) 314

— w sprawie assekuracji budynków włościańskich 314

— w sprawie niszczenia gruntów przez San. Odstąpiona c. k. Rządowi 442, 812

Niskołyzy. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona obacz Podatek gruntowy) 236

Niwiska gmina. Petycja o subwencję na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej 280, 631

Niżniów górny. Petycja gminy o pozwolenie pobierania surowicy dla bydła ze źródeł solnych w Lisowicach 314

— dolny. Petycja gminy o to samo 315

Załatwione przy aleg. 111. 404

Normy egzekucyjne przy ściąganiu podatków (obacz Egzekucya).

Nowakowska Michalina wdowa po redaktorze „Gońca“. Petycja o wsparcie. Udzielono 100 zł. 30, 273

Nowakowski Jakób ks. Petycja o uwolnienie od podatku nałożonego za utrzymywanie czytelnicy w Kamionce strumiłowej 368

Nowa wieś gmina. Petycja o uwolnienie od obowiązku opłacania datków szkolnych na rzecz szkół w Kętach i Bielanach 82

Nowosiółka koropiecka. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona, obacz Podatek gruntowy).

Nowosiółki gmina. Petycja w tej samej sprawie 194

— (obacz Siostry Miłosierdzia).

Nowy Kałusz. Petycja gminy o zapomogę i pożyczkę. Odesłana do Wydziału krajowego jako komisji 60

Nowy Sącz. Petycja nauczycieli o polepszenie płac 28

— Petycja nauczycieli i obywateli o reformę szkolnictwa 132

— Petycja Wydziału powiatowego w sprawie nowych norm egzekucji podatków (załatwiona, obacz Egzekucya) 414

Nowy Targ. Petycja Towarzystwa oświaty ludowej o organizację szkół w powiecie. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia 29, 390

— Petycja gminy o zaprowadzenie niższego gimnazjum. Uchwalono wezwanie do c. k. Rządu 108, 389

Obligacye szkolne. Wniosek p. Merunowicza o wydawanie obligacji szkolnych przez Bank krajowy 123—124

Pierwsze czytanie (aleg. 54) i odesłanie do komisji budżetowej 153—154

Drugie czytanie (aleg. 98) i uchwalenie wniosku komisji 352—353

Ochronka sierot imienia arcyks. Zofii Fryderyki w Stanisławowie. Petycja ks. Jana Kra-	
sowskiego o zasiłek. Odmówiono	151, 703
Ochronki we Lwowie. Petycja o subwencję	668
Ogniowa policja. Wniosek p. Romanowicza z projektem ustawy o policji ogniowej	151
Pierwsze czytanie (aleg. 68) i odesłanie do komisji administracyjnej	196—198
Olesza gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (Załatwiona, obacz	
Podatek gruntowy)	236
Olpiński Filip, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego. Petycja o zaliczkę na płacę. Zała-	
twiona odmownie	468, 663
Opłaty gminne. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków	
do podatków lub innych opłat i uchwalenie pozwolenia gminom :	
Bór wilkowski, Brzeszcze, Kruki i Żółkiew wyższych dodatków do poda-	
tków bezpośrednich na potrzeby gminne	570—571
Dolina opłat od napojów spirytusowych i piwa	673
Jarosław opłat od piwa w niższej kwocie	675
Rohatyn opłat od napojów spirytusowych i piwa	676
Oświęcim opłat od napojów spirytusowych, piwa i miodu	678
Buczacz opłat od napojów spirytusowych i piwa	681
Gorlice opłat od napojów spirytusowych i piwa	682
Podhajce dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina	683
Kopyczyńce dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina	683
Opór, rzeka, (obacz Tuchla).	
Ordynacja wyborcza (obacz Kolbuszowa, Turkawski)	
Orowa gmina. Petycja komitetu cerkiewnego o zasiłek na budowę cerkwi. Udzielono 100 zł. 40,	
Osińska Antonina. Petycja o stały dar z łaski	82
Ostra, gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona, obacz	
Podatek gruntowy)	237
— (obacz Terryt. zmiany).	
Ostrowy tyszowskie gmina. Petycja w sprawie wymiaru podatku domowo-klasowego	568
— kolonia. Petycja w tej samej sprawie	569
— Baranowskie. Petycja w tej samej sprawie	569
Ostrów, gmina. Petycja o zapomogę na budowę cerkwi	414
Oświata ludowa. Petycja Zarządu Towarzystwa oświaty ludowej dla miasta Lwowa i okolicy	
o zasiłek. Udzielono 250 zł.	368, 698
Ożydów (obacz Angielówka).	
Palenie przysiołek, (obacz Terryt. zmiany).	
Parnas Majer. Petycja o wynagrodzenie strat poniesionych przy dzierżawie myta na stacyi	
w Kurzanach	122
Pasierbiec gmina. Petycja o wyłączenie z powiatu Bocheńskiego a przyłączenie do Limanow-	
skiego. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy	18, 32
Patologiczna anatomia (obacz Anatomia).	
Peczeniżyn. Petycja o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej	
krajowej	169, 631
Pelczar Ludwik. Petycja o dożywotnią zapomogę. Udzielono 100 zł.	82, 699
Pełtew rzeka (obacz Staw pełtewski, Zegarliński).	
Petlikowce stare, gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (zała-	
twiona obacz Podatek gruntowy)	442
Petryka Apolinary. Petycja o zapomogę	414

- Petycyje.** Uchwała na wniosek pp. Wodzickiego Henryka i Golejewskiego, przekazująca Wydziałowi krajowemu do załatwienia wszystkie petycyje, które po dniu 14. Października do Sejmu wpłynęły 471
(Uchwałą tą objęte są wszystkie petycyje, poczynwszy od stronicy 502 sprawozdania stenograficznego).
- Uchwała na wniosek p. Golejewskiego przekazująca wszystkie przez Sejm niezadowolone petycyje Wydziałowi krajowemu do załatwienia 817
(Uchwała ostatnia odnosi się do petycyj, które po dzień 14. Października do Sejmu wpłynęły ale przez Sejm nie zostały załatwione).
- Piątkowa** (obacz Bank włościański).
- Piechowiec** Kajetan były nauczyciel. Petycyja o emeryturę. Udzielono dar z łaski w rocznej kwocie 100 zł. 108, 271
- Pieczygóry** Sprawozdanie Wydziału krajowego (aleg. 146) w przedmiocie wyłączenia miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród i utworzenia odrębnej gminy. Uchwała przystąpienia wprost do drugiego czytania, i uchwalenia ustawy w 2. i 3. czytaniu 632—633
- Piekary** obszar dworski (obacz Myta).
- Pieńczykowski** Józef, właściciel dóbr. Wybrany zastępcą członka Rady nadzorczej Banku krajowego 754
- Pietraszkiewicz** Hipolit, nauczyciel. Petycyja o wliczenie 5 lat służby do emerytury 40
- Piętnowanie** bydła (obacz Bydło).
- Pilzno.** Petycyja Wydziału powiatowego o regulację rzeki Wisłoki 314
— (obacz Assekuracya).
- Pisarze gminni** (obacz Rawa, Turkawki).
- Piwniczna.** Petycyja w przedmiocie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Przekazana Wydziałowi krajowemu 108, 460
— Petycyja o subwencyę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej 260, 631
- Piwowarstwo** (obacz Tarnawski).
- Placówka** gmina, (obacz Dzikowiec).
- Pocztowe urzędy** (obacz Język polski).
- Podatek domowo-klasowy.** Wniosek p. Abrahamowicza o wyłączenie z katastru wolnych od podatku części domów 41—42
Pierwsze czytanie (aleg. 38.) i odesłanie do komisji podatkowej 84—87
Drugie czytanie (aleg. 87.) i uchwalenie wniosku komisji 262—264, 276
Uchwałą tą załatwione są petycyje obacz: Jagodnik, Kolbuszowa, Krządkki, Ostrowy, Werynia, Wola raniżowska, Wola rusinowska.
- Podatek gruntowy.** Petycyja gmin powiatu Przemyskiego o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego. Uchwała wybrania osobnej komisji dla tej sprawy i podobnych 38—39
Pierwsze czytanie (alleg. 67.) i odesłanie do komisji podatkowej 195—196
Sprawozdanie komisji podatkowej (alleg. 156.) i uchwalenie wniosków komisji 799—808
— Wniosek p. Starowiejskiego o wezwanie Rządu o ulgę a względnie opust w podatkach gruntowych 151
Drugie czytanie (alleg. 157.) i uchwalenie wniosków komisji 814—815
— obacz także: Baranowa, Barysz, Bielawa, Bobrownik, Bobulnice, Bochnia, Borowe, Browary, Buczacz, Chmielewski, Czortków, Dębowa, Dobropole, Duliby, Dźwinogród, Halicz, Horyhlady, Hostowa, Hoszany, Hrehorów, Izabela, Jazłowiec, Kłokowa, Koropiec, Korosciatyn, Kowalówka, Krasiejów, Kujdanów, Leszczaniec, Leszczowate, Łazarówka, Łuka, Nadwórna, Nagorzanka, Niskołyzy, No-

wosiółka, Nowosiółki, Olesza, Ostra, Petlikowce, Podzameczek, Pogwizdów, Poręba, Potok, Przedmieście, Przewłoka, Puźniki, Rudki, Ruhomyn, Rusiłów, Słobódka, Słupki, Stryj, Śniatyn, Świebodzin, Tłumacz, Towarzystwo rolnicze, Trybuchowce, Wierzbiatyn, Wiśnicz, Woziłów, Wyczółki, Zadarów, Zalesie Załucze, Zbaraż, Zielona, Złoczów, Żnibrody, Żurawińce, Żyrnómierz. Żywiec.

Podgrodzie (ob. Terryt. zmiany)	
Podhajce. Petycja Wydz. pow. o podwyższenie płac nauczycielom	236
— Petycja Wydz. pow. w sprawie nowych norm egzekucyjnych	342
— Rady szk. miejscowej o organizację szkoły w Podhajczykach	442
— (obacz: Assekuracja.)	
Podhajczyki (obacz: Podhajce.)	
Podhalicz Teofil, subjekt cukierniczy. Petycja o wsparcie celem odbycia podróży zagranicę	414
Podhorce, gmina. Petycja o zapomogę na budowę szkoły	722
Podkościele gmina. Petycja o zasiłek na budowę szkoły w Dąbrowie	168
Podole gmina (obacz: Przeclaw.)	
Podzameczek gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (załatw. obacz: Podatek gruntowy)	237
Pogwizdów gmina. Petycja w tej samej sprawie	396
Pokropiwna gmina (obacz: Kozłów.)	
Politechniczna szkoła we Lwowie. Sprawozdanie Wydz. kraj. o przyznaniu jej rektorowi głosu wirylnego w Sejmie kraj. (alleg. 2.)	12
— Pierwsze czytanie (alleg. 41.) i odesłanie ponowne do komisji prawniczej	91—98
— (obacz Rychter.)	
Popowice gmina. Petycja z zażaleniem na obszar dworski, że wzbrania się dostarczać materiału drzewnego na mosty — odesłana do Wydz. kraj. jako komisji	414
— Przekazana Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia	813
Popowicz Ludwik nauczyciel. Petycja o podwyższenie płacy	122
— Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do możliwego uwzględnienia	701
Poręba radlna gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz: Podatek gruntowy)	502
Poręby huciskie. Petycja o przyłączenie gruntów z gmin: Ruda, Kamionka i Huta Przedborska	442
Poruczyn gmina. Petycja o zapomogę dla pogorzalców	135
— Uznanie nagłości i uchwalenie 500 zł. zapomogi	169
Pospichal Jerzy, przedsiębiorca drogowy o podwyższenie ceny szutru	342
Potok złoty gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego	237
Poturaj Paulina. Petycja o wsparcie. Odstąpiona Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	39, 140
Powodzie. Wniosek p. Ludwika Wodzickiego o udzielenie 3.000 zł. zapomogi dla ludności powodzią dotkniętej w południowych krajach monarchii. Uchwalono 3.000 zł.	392
Powroźnik. Petycja Rady szk. miejscowej o zapomogę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej	260, 631
Półwsie zwierzynieckie. Petycja Rady szkolnej na Zwierzyńcu pod Krakowem o polepszenie bytu nauczycieli w Półwsiu zwierzynieckim. Załatwiona przychylnie	18, 382
Praca kobiet, Stowarzyszenie we Lwowie. Petycja o zapomogę. Udzielono 400 zł.	61, 742
Pragłowski Józef. Petycja o zapomogę dla synów	260
Pragmatyka służbowa (obacz: Turkawski.)	
Praktykanci rachunkowi przy Wydziale kraj. (obacz: Wydział kraj.)	

Prestacje drogowe. Petycja włościan powiatu Przemyskiego o zaprowadzenie prestacyj pieniężnych zamiast in natura	17
Przejście do porządku dziennego	183
Prokopowicz Stanisław. Petycja o przyznanie wyższej pensyi konkretalnej dla Jana Prokopowicza. Przyznano dar z łaski w rocznej kwocie 125 zł.	82, 658
Prokuratorye Państwa (obacz: Język polski.)	
Propinacya. Petycja mieszkańców Wieliczki o zniesienie prawa propinacyi w tem mieście	348
— Petycja radnych i obywateli m. Wieliczki o wstrzymanie się z uchwaleniem zniesienia prawa propinacyi. Odczytana w całej osnowie	468—469
— Petycja członków Rady powiatowej z protestem przeciw pominięciu Rady powiatowej przy uchwaleniu przez Radę gminną zniesienia prawa propinacyi w Wieliczce	502
— Petycja obywateli m. Wieliczki w sprawie zniesienia prawa propinacyi. Odczytana w całej osnowie	534, 633—635
(Wszystkie te petycye odesłano do Wydziału kraj. jako specjalnej komisji.)	
— Sprawozdanie Wydziału kraj. (alleg. 147.) o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych. Odczytanie petycji górników za zniesieniem prawa propinacyi, i uchwalenie ustawy w 2. i 3. czytaniu	633—645
Protokolista rachunkowy (obacz: Wydział kraj.)	
Pruss Teodor, nauczyciel. Petycja o wliczenie 4 lat służby do pięciolecia	82
Prusy. Petycja Rady szkolnej miejscowej o przekształcenie szkoły na dwuklasową	108
Pryliński Tomasz (ob. Wawel.)	
Prymaryusze przy szpitalu Lwowskim (obacz: Chirurgiczny oddział.)	
Przeclaw gmina wraz z Błoniem i Podolem. Petycja o zapomogę na budowę szkoły. Odstawiona Radzie szkolnej kraj.	134, 631
Przedłożenia rządowe (obacz: Budowle, Indemnizacya, Kwaterunek, Rybactwo.)	
Przedmieście gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz: Podatek gruntowy)	194
Przemysł domowy i drobny. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego. Pierwsze czytanie (alleg. 78.) i odesłanie do komisji kultury krajowej	218
Drugie czytanie (alleg. 135.) i uchwalenie wniosku p. Bartmańskiego	559—563
Przemysłowa szkoła w Przemyśle. Petycja o subwencyę	39, 60
— w Rzeszowie. Petycja o subwencyę	60
— w Jarosławiu. Petycja o podwyższenie subwencyi	60
— w Tarnowie. Petycja o podwyższenie subwencyi	60
Wszystkim udzielono po 200 zł. datku jednorazowego	734
Przemysł. Zaproszenie na wystawę Przemyską	15
— Petycja włościan powiatu Przemyskiego o zaprowadzenie prestacyj drogowych pieniężnych zamiast in natura	17
— Petycja Towarzystwa muzycznego o datek 800 zł. na kupienie fortepianu	18
— Petycja gmin powiatu Przemyskiego o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego	38
— Petycja Stowarzyszenia budowy świątyni izraelskiej o subwencyę celem rozpoczęcia budowy	150
— Petycja gminy o pożyczkę na budowę koszar	151
Przewodnik gimnastyczny czasopismo (obacz: Sokół.)	
Przewłoka gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego	194
Przeworsk (obacz: Myta.)	
Przyjaciół domowy (obacz: Łukasiewicz.)	

Przyrodnik czasopismo (obacz: Morawski.)	
Przytulisko we Lwowie. Petycja Morawskiego Floryana o zapomogę dla tego zakładu	108
Pszczelnico-ogrodnicze Towarzystwo galic. Petycja z projektem ustawy o przymusowym obsadzeniu dróg drzewami owocowymi	122
— Petycja o subwencyę. Udzielono 400 zł.	134, 381
Pszczółka czasopismo (obacz: Vogel.)	
Putala Wojciech nauczyciel. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do za- łatwienia	151, 266
Pużniki gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załat. ob. Podat- tek gruntowy)	368
Pysznicza (ob. Kurzyna).	
Rabinat. Pismo rabinatu Wiedeńskiego do Marszałka krajowego z powodu przemówienia p. Merunowicza przy uzasadnieniu wniosku o uregulowaniu stosunków prawnych ludności izraelskiej. Odczytane	132
Rabkowa gmina. Petycja w sprawie zaległości na rzecz miejscowego funduszu ubogich	790
Rachunkowy oddział Wydział kraj. (ob. Wydział kraj.).	
Rada nadzorcza Banku kraj. (ob. Bank kraj.).	
Radecki Eugeniusz. Petycja o subwencyę dla córki w celu kształcenia jej w muzyce. Przeką- zana Wydziałowi kraj. do załatwienia	347, 698
Radłów (ob. Terytoryalne zmiany).	
Radomyśl gmina. Petycja o uwolnienie od obowiązku opłacania nauczycieli	60
— Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do zbadania	186
Rady powiatowe. Wniosek p. Popiela Michała o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej	398
— Pierwsze czytanie (aleg. 116.) i odesłanie do komisji administracyjnej	443—444
Radziechów. Petycja nauczycieli o podwyższenie płac albo zapomogę	82
— Petycja Towarzystwa pedagogicznego o reformę szkolnictwa	212
Rajeza. Petycja kółka Towarzystwa pedagogicznego o reformę szkolną	236
Raniowice gmina wspólnie z gminami Neudorf i Bolechowce o uwolnienie od opłaty myta	151
Rawa ruska. Petycja pogorzalców o zapomogę. Uznanie nagłości i udzielenie 300 zł.	414—415
— Petycja Wydziału pow. o przyspieszenie budowy kolei Lwów Żółkiew Rawa	668
— Petycja Wydziału pow. w sprawie nowych norm egzykucyi podatków	668
— Petycja Wydziału pow. o zreformowaniu instytucji pisarzy gminnych	668
Regulacya rzek. Wniosek p. Stadnickiego Jana w sprawie uregulowania rzek niespławnych	26
— Pierwsze czytanie (aleg. 43.) i odesłanie do komisji kultury krajowej	110—112
— Drugie czytanie (aleg. 101.) i uchwalenie wniosku komisji	357—359
— Wniosek p. Chrzanowskiego w przedmiocie systematycznej regulacyi rzek spła- wnych i ochrony lasów	33—35
— Pierwsze czytanie (aleg. 36) i odesłanie do komisji kultury krajowej	73—78
— Drugie czytanie (aleg. 100.) i uchwalenie wniosku komisji	353—357
— Ob. Breń Stary, Łany Sokołowskie, Nisko, Pilzno, Sobiecín, Sokołów Starestawy, Staw Pełtewski, Wodne spółki, Żulin.	
Rejchan Stanisław, artysta-malarz. Petycja o subwencyę na kształcenie się w malarstwie za granicą	237
— Odstąpiona Wydziałowi kraj. do uwzględnienia	697
Rewakowicz Alfred nauczyciel. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do urzędowania	61, 701
Rewidenci rachunkowi Wydziału kraj. (ob. Wydział kraj.).	
— sejmowi. Wybór i rezultat wyboru	5
Rękodzielniczy (ob. Bazary, Gwiazda, Twardowski).	

	Stronica
Rohatyn. Petycyja gminy w sprawie kosztów utrzymania włóczęgów	150
— Petycyja nauczycieli i obywateli powiatu w sprawie reformy ustaw szkolnych	396
Rolnicze szkoły (ob. Czernichów, Dublany, Horodenka).	
Ropczyce. Petycyja nauczycieli i obywateli powiatów Ropczyce i Kolbuszowa w sprawie reformy szkolnictwa	132
Rosé Joachim baron. Petycyja o subwencję na urządzenie praktycznej szkoły gorzelnictwa, Odstąpiona Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia	194, 409
Rott Anna. Petycyja o zapomogę	347
Rozdół gmina. Petycyja o urządzenie 4-klasowej szkoły. Przekazana Wydziałowi kraj.	132, 184
Rozhurcze (ob. Żulin).	
Rozjemcze sądy (ob. Turkawski).	
Roztoka wielka gmina. Petycyja o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj.	82, 631
Rozwadów. Petycyja o pożyczkę 20.000 zł. na odbudowanie spalonego miasteczka. Załatwiona odmownie	195, 410
— (Ob. Charzewice).	
Ruda jastkowska przysiółek (ob. Terytoryalne zmiany).	
Rudki Petycyje Wydziału powiatowego:	
— w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich	135
— w sprawie reformy szkolnictwa	135
— w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (ob. Podatek gruntowy)	236
— w sprawie nowych norm egzekucyi podatków (ob. Egzekucya)	236
— Petycyja gminy wspólnie z gminami Woszczańce i Szeptyce o zmianę ustawy o pre-stacjach drogowych	151
Rudyńska Leokadya. Petycyja o zapomogę	122
Ruchomyn gmina. Petycyja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. ob. Podatek gruntowy)	314
Rusiłów gmina. Petycyja w tej samej sprawie	502
Rusinów (ob. Wola rusinowska).	
Ruska gazeta szkolna (ob. Wrzecziona).	
Ruska szkoła we Lwowie. Interpelacyja p. Kowalskiego i odpowiedź komisarza rządowego 568, 765	
Ruska Wieś. Petycyja pogorzalców o zapomogę. Uznanie nagłości i uchwalenie 200 zł.	280—282
Ruskie książki (ob. Książki szkolne).	
Russocki Stefan, dyetaryusz Wydziału kraj. (ob. Venia aetatis).	
Rustykalny Bank (ob. Bank włościański).	
Rybackie Towarzystwo krajowe. Petycyja o subwencję. Udzielono 600 zł.	237, 742
Rybactwo. Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o środkach ku podniesieniu rybactwa (aleg. 24.) odesłane do komisji kultury krajowej	31
— Drugie czytanie (aleg. 71.) i uchwalenie ustawy z poprawką p. Zatorskiego	198—203
— Ob. Skawa.	
Rybak Jan (ob. Balicze).	
Rychter Józef profesor szkoły politechnicznej. Petycyja o subwencję na podróż naukową	61
Rzaska (ob. Żandarmerya).	
Rzeszów Petycyja nauczycieli szkół o polepszenie plac	18
— Petycyja gminy, aby kolej od brzegów Wisły do kolei transwersalnej wybudować się mająca o Rzeszów się opierała	212
— Petycyja Wydziału pow. w tej samej sprawie	212
— Obie te petycyje załatwione przy aleg. 95.	338
— Petycyja gminy o pożyczkę 30.000 zł. na budowę szpitala.	212

Rzeszów Petycja komitetu budowy kolei Rzeszowskiej w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Sandomierza	236
— Petycja Wydziału pow. Mieleckiego w tej samej sprawie	236
Rzętycka Wilhelmina. Petycja o zapomogę. Przekazana Wydziałowi kraj. jako komisji	28, 99
Sakramentek klasztor we Lwowie. Petycja o subwencję na restaurację kościoła	29
Salina w Kałuszu. Interpelacya p. Wohlfartha do komisarza rządowego czyli pogłoska o zwi- nięciu tej saliny jest prawdziwą	118—119
— Odpowiedź komisarza rządowego	190—191
Sambor. Petycja Wydziału pow. w sprawie przymusowej asekuracyi budynków włościńskich	23
— (Ob. Statuta).	
Samorząd czasopismo (ob. Turkawski).	
Sanok Petycja nauczycieli i obywateli powiatu o reformę szkolną	60
— Petycja Wydziału pow. o przymusową asekurację budynków włościńskich	212
— Petycja Wydziału pow. w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych przy ściągnięciu podatków (załatwiona ob. Egzekucya)	212
— Petycja gminy o ustanowienie Sądu obwodowego. Załatw. przy aleg. 99.	213, 353
— (Ob. Emerytury, Myta, Towarzystwo gospodarcze).	
Sarnki dolne. Petycja o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego na fundusz krajowy. Za- łatwiona przychylnie	29, 463
Sawicki Stella Jan Dr., inspektor szpitali krajowych. Petycja o przyznanie prawa do pięcio- lecia i emerytury	38
— Sprawozdanie komisji administracyjnej (aleg. 121.) i uchwalenie wniosku komisji	419, 456
Sądowa Wisznia. Petycja gminy o subwencję na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkol- nej krajowej	314, 631
— (Ob. Jaworów).	
Sądy obwodowe (ob. Brzeżany, Jasło, Sanok, Stryj).	
— powiatowe (ob. Biecz).	
Schir Aleksander. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Wydziałowi krajowego do możliwego uwzględnienia	260, 697
Schütz Stanisława nauczycielka. Petycja o stypendyum. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia	168, 698
Sekretarze sejmowi. Mianowanie tymczasowych przez Marszałka	2
— Wybór i rezultat wyboru stałych	5
Semenetz Franciszek nauczyciel. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do urzędowania	127
Sewerynowa Rozalia. Petycja o zapomogę z powodu powodzi	122
Sielec bełzki gmina. Petycja o zapomogę na restaurację cerkwi. Udzielono 200 zł.	468, 744
Siemiginów (ob. Żulin).	
Sieniawa. Petycja obszaru dworskiego o budowę kolei z Jarosławia do Nadbrzezia	194
— Petycja gminy Sieniawa i Dybkowa o to samo	194
— Załatw. przy aleg. 95.	338
Siostry Miłosierdzia. Petycja zakładu Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie o subwencję na rok 1883	22
— w Nowosiólkach o zasiłek 600 zł. na pokrycie dachu nad szpitalem. Udzie- lono 800 zł.	61, 664
— w Załóscach o zapomogę 2500 zł. na odbudowanie szpitala, domu sierót i kaplicy. Załatwiona przychylnie	82, 665
— Zakład wychowawczy św. Kazimierza we Lwowie o subwencję na po- krycie dachu. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia	269, 666

	Stronica
Matki Miłosierdzia w Krakowie o wsparcie. Udzielono 200 zł.	368, 664
— w Rozdole, Bursztynie i Czerwonogrodzie . Petycja o subwencję	396
— w Maryampolu o zapomogę z powodu powodzi	442
Skala gmina . Petycja o pożyczkę 3000 zł. na budowę cerkwi. Załatwiona przychylnie .	18, 744
Skarbka hr. fundacya . Petycja w sprawie uwolnienia od płacenia kosztów leczenia za wychowanków Zakładu Drohowyckiego	60
— Petycja Rady administracyjnej o subwencję na pokrycie kosztów adaptacji w teatrze Lwowskim	150
Uchwalono 6.000 zł. subwencji	688
Skawa, rzeka . Petycja gmin Biała, Skawice, Zawój i Makowa w sprawie rybołówstwa w Skawie	39
Skawice (ob. S k a w a).	
Skole gmina , tudzież kilka obszarów dworskich o zaprowadzenie codziennej jazdy szybkowej między Stryjem a Skolem	315
Skotniki gmina i obszar dworski (ob. T y n i e c).	
Skrowaczewska Aleksandra (ob. E m e r y t u r y).	
Skwirczyński Kazimierz dyetaryusz Wydziału kraj. (ob. V e n i a a e t a t i s).	
Ślawiczek Antonina . Petycja o zapomogę. Odmówiono	212, 704
Śloboda rungurska . Petycja komitetu drogowego o subwencję na ukończenie drogi z Run- gur do Ślobody	260
Ślobódka górna, gmina . Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwienie ob. Podatek gruntowy)	236
Ślupki gmina . Petycja włościan o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego .	790
Sobiecín gmina . Petycja o przekopanie Sanu pod Muniną	18
Sochocki Karol . Petycja o stałą roczną zapomogę. Odmówiono	62, 719
Sohnan Katarzyna . Petycja o zapomogę	280
Sokalski Bronisław . Petycja o podwyższenie płacy. Odstąpiona Radzie szkolnej krajow. do możliwego uwzględnienia	108, 461
— Jan, nauczyciel. Petycja o wsparcie i przyznanie dodatku za kierownictwo. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do możliwego uwzględnienia	134, 185
Sokołów gmina wspólnie z gminą Łany sokołowskie. Petycja o subwencję na regulację rzek Świca i Sukiel. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego zarządzenia	212, 751
Sokół Towarzystwo gimnastyczne we Lwowie. Petycja o subwencję na budowę Zakładu. Udzielono 3.000 zł.	213, 685
— Petycja o stałą subwencję dla redakcyi „Przewodnika gimnastycznego“ Odmówiono	442, 685
Soroki (ob. T e r y t o r y a l n e z m i a n y).	
Sól . Wniosek p. Reya w sprawie sprzedaży soli dla bydła	41
— Petycja Wydziału pow. Brzesko w tej samej sprawie	60
— Petycja Wydziału pow. Jasło w tej samej sprawie	108
Wszystkie trzy załatw. przy aleg. 111.	404
— Wniosek p. Merunowicza w przedmiocie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli .	256
Pierwsze czytanie (aleg. 89.) i odesłanie do komisji kultury krajowej	283—285
— (Ob. B e r ł o c h y, M y ś l e n i c e, N i ż n i ó w, T o w a r z y s t w o g o s p., C e r k o w a, Z a d e r e w a c z).	
Stanecka Józefa . Petycja o zapomogę	29
Stanisławów . Petycja komitetu kościelnego o subwencję na odbudowanie kościoła	18
Odstąpiona Wydziałowi kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia	143
— Petycja mieszkańców Stanisławowa o reformę szkolną	314
— (Ob. B r a c t w o, K r a s o w s k i, T o w a r z y s t w o m u z y c z n e, S t a t u t a).	

Starasól gmina (ob. Stare miasto).	
Staremiasto. Petycyje Wydziału powiatowego:	
— w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościańskich	23
— w sprawie zaprowadzenia nowych norm egzekucyi podatków (ob. Podatek gruntowy)	212
— w sprawie płac nauczycieli ludowych	212
— z zażaleniem gminy Starasól z powodu ustanowienia obszaru dworskiego w Buczowie	314
— (Ob. Dzierżyński).	
Starestawy gmina. Petycyja o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów robót regulacyjnych przy rzece Soła	722
Starogród gmina. Petycyja o zapomogę na budowę szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej	280, 631
Stary Sącz. Petycyja klasztoru PP. Klarysek o subwencję na utrzymanie szkoły żeńskiej	23
Starzecki Romuald nauczyciel. Petycyja o subwencję na wydawnictwo kalendarza dla nauczy- cieli. Odmówiono	39, 148
Statuta dla miast Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola, Brodów, Jarosławia, Drohobycza, Biały, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Sambora, Stryja i Kołomyi. Wniosek p. Wygarta	57
Pierwsze czytanie (aleg. 40.) i odesłanie do komisji prawniczej	89—91
Drugie czytanie (aleg. 102.) i przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji	359—366
— (Ob. Wadowice).	
Stawki gmina. Petycyja komitetu pogorzalców o wsparcie. Udzielono 500 zł.	443, 749
Staw Pełtewski w Glinianach. Petycyja właścicieli łąki tej nazwy o regulację rzeki Pełtew. Załatwiona przychylnie	169, 407
Stelczyk Edward. Petycyja o zapomogę dla kształcenia córki w rysunkach	237
Sternal Ludwik adjunkt kasy kraj. Petycyja o zaliczkę na płacę. Załatwiona przychylnie	260, 661
Stęczyński Bogusz. Petycyja o zapomogę. Udzielono 200 zł.	29, 100
Stolarstwo (ob. Mańkowska).	
Stopczatów (ob. Klamut).	
Straszęcin (ob. Terytoryalne zmiany).	
Strnad Henryk, dyetaryusz Wydziału krajowego (obacz Venia aetatis)	212
Strychańce gmina. Petycyja o zapomogę z powodu szkód wyrządzonych powodzią	150, 353
Stryj, miasto. Petycyja o przyspieszenie aktywowania Sądu obwodowego. Załatwiona przy aleg. 99.	342
— Petycyja Wydziału powiat. o zapomogę dla włościan dotkniętych powodzią	
Stryj, rzeka (ob. Żulin).	
Strzałkowskiego fundacya (ob. Kowalska).	
Strzyżów gmina i 6 innych. Petycyja w sprawie przebudowania drogi powiatowej Rzeszów- Krosno	194
Stupnicka Karolina, wdowa po redaktorze „Przyjaciela domowego“. Petycyja o zapomogę. Udzielono 100 zł.	39, 272
Styka Jan, artysta malarz. Petycyja o zasiłek w celu dalszego kształcenia się za granicą. Przekazana Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia	135, 697
Sufczyński Nicefor. Petycyja w sprawie zalesienia nagich stoków górskich	260
Sukiel rzeka (ob. Sokółów).	
Swojszczyzna. Wniosek p. Pilata w sprawie reformy ustawy o swojszczyźnie	57—58
Pierwsze czytanie (aleg. 39.) i odesłanie do komisji administracyjnej	87—89
Drugie czytanie (aleg. 94.) i uchwalenie wniosku komisji	323

	Stronica	
Szaraniewicz Izidor D. profesor uniwersytetu we Lwowie. Petycja o subwencję na dalsze rozkopywanie ruin starożytnego Halicza. Uchwalono 2.000 zł.	61, 707	
Szczawnica (ob. Piwniczna).		
Szczytna gmina. Petycja o odłączenie od gminy Tywonia	108	
Szeliga Władysław, nauczyciel. Petycja o przyznanie mu wyższej rangi i płacy	131	
Szepearowicz Amalia, wdowa po prymaryuszu szpitala Lwowskiego o pensję	315	
Sprawozdanie komisji budżetowej (aleg. 122.) i uchwalenie 500 zł. rocznej pensji	456—457	
Szeptyce (ob. Hoszany, Rudki).		
Szkoła. Sprawozdanie Wydziału krajowego o reformie ustaw dla szkół ludowych (aleg. 3.) odesłane do komisji edukacyjnej	12—13	
Sprawozdanie komisji edukacyjnej o reformie ustawy, o stosunkach prawnych nauczycieli (aleg. 127.). Odroczenie rozprawy	494—498	
Uchwała usuwająca sprawozdanie komisji o reformie ustaw dla szkół ludowych z porządku dziennego 31. posiedzenia	799	
— Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem zmian w ustawie z 2. Maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych (aleg. 4.) odesłane do komisji edukacyjnej	13	
Sprawozdanie komisji (aleg. 130.) i uchwalenie ustawy	517—521	
— Wniosek p. Czerkawskiego o rewizję państwowych ustaw szkolnych. Pierwsze czytanie (aleg. 106.) i odesłanie do komisji edukacyjnej	338, 398—401	
— Drugie czytanie (aleg. 133.) i uchwalenie wniosku komisji	535—544	
leśna krajowa we Lwowie. Uchwalenie preliminarza na rok 1883.	163	
— czasopismo. Petycja Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencję. Uchwalono 500 zł.	60, 195	
— Petycja Wydziałów powiatowych, Towarzystw pedagogicznych, nauczycieli, miast, obywateli i t. d. o reformę ustaw szkolnych, obacz stron. 23, 29, 30, 39, 40, 60, 83, 108, 132, 135, 150, 168, 195, 212, 236, 280		
— obacz także: Bagienica, Basiówka, Błonie, Błudniki, Ciężkowice, Dobromil, Filipowice, Liszki, Medenice, Mielec, Monasterzyska, Niwiska, Obligacye, Peczeniżyn, Piwniczna, Podhajezyki, Podhorce, Podkościele, Podole, Powróźnik, Prusy, Przecław, Rohatyn, Rozdół, Starogród, Sądowa Wisznia, Targowiska, Uhrynów, Ulanów, Waręż, Wola raniżowska, Żmigród.		
Szmajkowska Paulina. Petycja o wsparcie. Odmówiono	109, 666	
Szpitale. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie funduszków szpitali krakowskich. Pierwsze czytanie (aleg. 82.) i odesłanie do komisji administracyjnej		240
Drugie czytanie (aleg. 138.) i uchwalenie wniosków komisji	571—573	
— (ob. Budżet, Chirurgiczny oddział, Dyetaryusze, Jezierski, Kałusz, Marczak, śledztwo dyscyplinarne).		
Szwedy przysiołek (ob. Teryt. zmiany).		
Śledztwo dyscyplinarne. Interpelacya p. Hausnera do Marszałka krajowego w sprawie śledztwa dyscyplinarnego wytoczonego przez Wydział krajowy Dr. Tadeuszowi Żulińskiemu. Pozostała bez odpowiedzi	152	
Śliwińska Albina. Petycja o zapomogę. Udzielono 200 zł.	212, 744	
Śniatyn. Petycja obywateli miasta o reformę ustaw szkolnych	23	
— Petycja Wydziału pow. w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. ob. Podatek gruntowy)	442	
— (ob. Koszary).		
Świca, rzeka (ob. Sokołów).		

Świebodzin gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. ob. Podatek gruntowy)	668
Świeżawski Władysław. Petycja o uwolnienie od płacenia taksy za kwerendę w archiwum aktów grodzkich i ziemskich	314
świtkowska Klara. Petycja o zapomogę. Odmówiono	62, 703
Tarchalski Władysław Aleksander. Petycja o stypendyum, w celu kształcenia się w Akademii handlowej w Wiedniu. Udzielono po 300 zł. na 2 lata	61, 741
Targowiska gmina. Petycja o subwencyę na ukończenie budynku szkolnego. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj.	150, 631
Targowska Zofia. Petycja o zapomogę dla Katarzyny Kucieńskiej	260
Tarnawa gmina. Petycja o wydzielenie z powiatu Żywieckiego a przyłączone do Wadowickiego	368
Tarnawski Stanisław, ukończony technik. Petycja o subwencyę na ukończenie wykształcenia w zawodzie piwowarskim	108—109
Udzielono 300 zł. do dyspozycji Wydziału kraj.	742
Tarnopol. Petycja nauczycieli i obywateli powiatu Tarnopolskiego w sprawie reformy ustaw szkolnych	236
— (ob. Koszary, Statuta)	
Tarnoruda. Petycja komitetu pogorzalców o wsparcie	213
Uznanie nagłości i uchwalenie 300 zł. zapomogi	216—217
Tarnowski Jan hr. Petycja o subwencyę dla spółek wodnych w powiecie Mieleckim. Udzielono 1500 zł.	342, 731
Tarnów (ob. Asekuracja, Egzekucya, Myta, Przemysłowe szkoły, Statuta).	
Teatr hr. Skarbka we Lwowie. Petycja Rady administracyjnej fundacyi skarbkowskiej o subwencyę na koszta restauracyi i adaptacyi (ob. Skarbka fundacya).	
— w Krakowie. Petycja Dyrekcyi o zasiłek 5.000 zł. na pokrycie kosztów restauracyi i zmian wykonanych w interesie bezpieczeństwa publicznego. Uchwalono 5.000 zł.	237, 684
Telegraficzne urzędy (ob. Język polski).	
Teodorowicz Teodor. Petycja o pozostawienie gminy Żuków w Starostwie Horodeńskim i Sądzie Obertyńskim	40
— Michalina. Petycja o subwencyę na warsztat robót pończoszkowych. Udzielono 200 zł.	18, 270
Terlecki Jan (ob. Sarnki dolne).	
Terytoryalne zmiany.	
Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie przedłożenia mocy obowiązującej ustawy z 13. Lutego 1873. co do przeprowadzenia zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych (al. 13.) i odesłanie do komisji administracyjnej	14
— Sprawozdanie kom. admin. (al. 63.) i uchwalenie ustawy w 2. i 3. czytaniu	171—172
— Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany niektórych ustępów uchwały sejmowej z 29. Maja 1875. co do teryt. podziału kraju (al. 14.) i odesłanie do komisji administracyjnej	14
— Sprawozdanie komisji admin. (al. 64.) i uchwalenie wniosku komisji z poprawkami pp. Lenartowicza i Garbaczynskiego	172, 180
— Sprawozdanie Wydz. kraj. o petycji gminy Narol i okolicznych gmin o przeniesienie siedziby c. k. Sądu pow. z Cieszanowa do Narola, lub utworzenie nowego c. k. Sądu pow. w Narolu (al. 16.) i odesłanie do komisji prawniczej	15
Drugie czytanie (al. 29.) i uchwalenie wniosku komisji	32

—	Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie zmian teryt. w okręgach Sądów pow. w Lubaczowie i Krakowcu i powiatów politycznych w Cieszanowie i Jaworowie (al. 17.) i odesłanie do komisji prawniczej	15
—	Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie zmian teryt. w okręgach Sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowie i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie (al. 18.) i odesłanie do komisji prawniczej	15
—	Drugie czytanie (al. 28.) i uchwalenie wniosku komisji	31 — 32
—	(obacz: Angielówka, Bratkowce, Charzewice, Dobra, Kobylnica, Kopane, Kopyczyńce, Kozłów, Pasierbice, Pieczygóry, Poręby, Szczytina, Tarnawa, Tywonia, Wydrze).	
Terszaków (obacz M y t a).		
Tkacze	w Łuźcu. Petycja o zapomogę i poparcie tkactwa domowego	61
—	w Kossowie. Petycja o zasiłek i bezprocentową pożyczkę	168
—	Towarzystwo tkaczy w Błazowej. Petycja o zapomogę dla Marcina Brzęka, wysłanego na naukę tkactwa do Czech.	396
	(Wszystkie te petycje odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z Rubr. XV. poz. 149. budżetu).	735
Tłumacz.	Petycja Wydziału powiatowego o zapomogę dla dotkniętych powodzią	135
—	Petycja Wydziału powiatowego w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona, obacz Podatek gruntowy)	534
Tłumak	Hersz, kandydat weterynaryi. Petycja o wsparcie. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia	39, 736
Toń (obacz Wodne spółki).		
Topolnicki	Jan. Petycja o dodatek na r. 1883. do zaopatrzenia sierót po Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego. Uchwalono dar z łaski na rok 1883. w kwocie 148 zł.	39, 659
Towarzystwo gimnastyczne (obacz Sokół).		
—	gospodarskie. Petycja oddziału Sanockiego o utworzenie w Sanoku expozytury krajowego biura melioracyjnego. Załatwiona przychylnie	122, 208
—	Petycja komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w sprawie sprzedaży soli	534
—	im. Kaczkowskiego Michała (obacz Kaczkowski).	
—	muzyczne w Brodach. Petycja o zapomogę. Odmówiono	108, 703
—	muzyczne w Stanisławowie. Petycja o subwencyę	169
—	muzyczne w Przemyślu (obacz Przemyśl).	
—	Oświaty ludowej dla m. Lwowa i okolicy (obacz Oświata ludowa).	
—	Oświaty ludowej w Nowym Targu (obacz Nowytarg).	
—	pedagogiczne (obacz stron. 23, 29, 30, 39, 60, 83, 132, 195, 212, 280).	
—	przyrodników we Lwowie (obacz Kosmos).	
—	pszczelniczo-ogrodnicze (obacz Pszczelniczo-ogrodnicze Tow.)	
—	rolnicze. Petycja Zarządu Towarzystwa okręgu Tarnowskiego o zwiększenie sił biura melioracyjnego w Tarnowie. Załatwiona uchwałą o popieraniu spółek melioracyjnych	132, 208
	Petycja Towarzystwa rolniczego w Krakowie z prośbą Towarzystwa rolniczego w Jaśle o wstrzymanie egzekucyi podatków, względnie opust ich z powodu klęsk elementarnych	342
	Załatwiona przy aleg. 157	815
Towarzysz pilnych dzieci , czasopismo (obacz Bełza).		

Transwersalna kolej. Petycja Wydziału powiatowego w Gorlicach w sprawie trasy kolei transwersalnej	132—133
Uznanie nagłości i odesłanie do komisji kolejowej	133
Sprawozdanie komisji (aleg. 90.) i uchwalenie wniosku komisji	285—292
Trembicki Michał, emeryt. nauczyciel. Petycja o wliczenie lat służby wojskowej	122
Trembowla. Petycja Wydziału powiatowego o przymusową assekurację budynków włościańskich	29
— Petycja nauczycieli i obywateli o zmianę ustaw szkolnych	29
— Petycja gminy o pożyczkę na budowę koszar	29
— (obacz Myta, Normy egzekucyjne).	
Treter Nestor. Petycja o stały dar z łaski	151
Trościaniec (obacz Terryt. zmiany).	
Trylowski Włodzimierz, nauczyciel. Petycja o wliczenie 5½ lat służby	82
Trybuchowce gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona obacz Podatek gruntowy)	237
Tryncza gmina (obacz Kańczuga).	
Tuchla gmina. Petycja o zapomogę z powodu powodzi, budowę mostu na rzece Opór i regulację tej rzeki	82
Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia	407
Turka gmina. Petycja o zapomogę dla mieszkańców powodzią dotkniętych	722
Turkawski Marcei. Petycja w sprawie nadzoru nad drogami gminnymi, zaprowadzenia sądów rozjemczych, pouczenia włościan o sposobach wpisywania interesów prawnych do ksiąg gruntowych, zmiany ustawy o ordynacji wyborczej, uchwalenie pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego dla urzędników Rad powiatowych, zaprowadzenia instytucji lustratorów powiatowych, zreformowania instytucji pisarzy gminnych	28
— o poparcie wydawnictw „Samorząd“, „Gmina“. Odmówiono	150, 703
Tyniec wspólnie z gminami Kostrze i Skotniki. Petycja o usunięcie strzelnicy z pól gminnych	150
Tytz Karol. Petycja o subwencję na wydawnictwo dzieła o melioracji	122
Tywonja gmina. Petycja o odłączenie od gminy Szczytna. Przekazana Wydziałowi krajowemu	108, 411
Twardowski Franciszek. Petycja w sprawie popierania rękodzielnictwa	722
Ubieszyn gmina. (obacz Kańczuga).	
Ubogich fundusze. Petycja Wydziału powiatowego w Zbarażu o nadsyłanie do Wydziałów powiatowych grzywn przeznaczonych do tych funduszy. Załatwiona uchwaleniem ustawy zmieniającej §. 98. ust. gm.	207
Uchwały powzięte w ciągu sesji seimowej 1882:	
— przeznaczająca kwotę 10.000 zł. dla ludności klęskami elementarnymi dotkniętej	7
— w sprawie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola	32
— w sprawie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Czchowie	33
— o udzieleniu Maryi Horakowskiej zapomogi 30 zł.	56
— o udzieleniu Józefie Zaleskiej zapomogi 100 zł.	99
— o udzieleniu Zygmuntowi Stęczyńskiemu zapomogi 200 zł.	100
— udzielająca Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków za r. 1880. funduszu krajowego i funduszy uposażonych z funduszu krajowego lub budżetem objętych	115
— przyjmująca do wiadomości zamknięcie rachunków funduszy samoistnych budżetem nieobjętych za rok 1880.:	155
— w sprawie reorganizacji Oddziału Rachunkowego	161—163
— udzielenia pogorzelncom Rozwadowa i Charzewie 1.500 zł. zapomogi	136
— udzielenie pogorzelncom gminy Bilcze 200 zł. zapomogi	142
— udzielenie pogorzelncom Poruczyna 500 zł. zapomogi	169

	Stronica
Uchwały: w sprawie terytoryalnego podziału kraju na okręgi sądowe i polityczne	180
— w sprawie zażalenie wydm piaszczystych	182
— w sprawie przyznania Dr. Grottowi wyższego deputatu drzewa opałowego	181
— przyjmująca do wiadomości zamknięcie rach. fund. propin. za rok 1880.	203
— przekazująca sprawę odłączenia kolonii niemieckiej od gminy Dobrzanicy napowrót Wydziałowi krajowemu	206
— w sprawie popierania spółek melioracyjnych	208
— udzielenia pogorzelncom Tarnorudy 300 zł. doraźnej zapomogi	217
— udzielenia pogorzelncom Wierzchni 500 zł. zapomogi	218
— w sprawie kwaterunku wojskowego	232—233
— w sprawie zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnego za r. 1881.	240
— w sprawie obsadzenia posady prymaryusza oddziału chirurgicznego szpit. Lwow.	241
— udzielenia pogorzelncom Jasienowa polnego 500 zł. zapomogi	261
— otwierająca Wydziałowi krajowemu kredyt 2.000 zł. na ewentualną subwencję dla Zakładu Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza we Lwowie na pokrycie dachu	269
— udzielająca Teodorowiczównie Michalinie 200 zł. na otwarcie warsztatu robót pończoszkowych	270
— wyznaczająca b. nauczycielowi Kajetanowi Piechowiczowi stały dar z łaski 100 zł.	271
— udzielająca Anieli Czajkowskiej zapomogę 100 zł.	272
— udzielająca Karolinie Stupnickiej zapomogę 100 zł.	272
— udzielająca komitetowi cerkiewnemu wsi Orowa 100 zł. na budowę cerkwi	273
— udzielająca Michalinie Nowakowskiej 100 zł. zapomogi	273
— udzielająca Szymonowi Kudlikowi 100 zł. zapomogi	276
— udzielająca pogorzelncom Ruskiej Wsi 200 zł. zapomogi	282
— w sprawie szkół rolniczych w Dublanach	307—309
— przyznająca pogorzelncom gm. Barcice 500 zł. zapomogi	315
— preliminarz wydatków i dochodów krajowych szkół rolniczych w Dublanach 1883.	323
— w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego	338
— przechodząca do porządku nad wnioskiem komisji o statuta dla 13 miast	366
— udzielająca Veniam aetatis dyurnistom Wydziału krajowego	384
— udzielająca Veniam studiorum dyurnistom Wydziału krajowego	387
— wyrażająca podziękowanie Janowi Matejce za darowanie „Hołdu Pruskiego“	392
— przyznająca Dyonizemu Dubowi dodatek 5-letni	382
— udzielająca pogorzelncom gminy Folwarki 300 zł. zapomogi.	754
— w sprawie polepszenia płac nauczycieli w Półwsiu Zwierzynieckim	382
— przyznająca 3.000 zł. dla ludności powodzią dotkniętej w południowych krajach monarchii	393
— w sprawie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa	401
— w sprawie budowy kolei Tarnopol Kopyczyńce	402
— w sprawie udzielenia pogorzelncom Rawy ruskiej 300 zł. zapomogi	415
— w sprawach górniczych	448
— w sprawie przyznania inspektorowi szpitali prawa do kwinkweniów i emerytury	456
— w sprawie pensji wdowiej dla Amalii Szeparowiczowej	457
— w sprawie budowy drogi z Piwniczny do Szczawnicy	460
— odsyłania do Wydziału krajowego wszystkich petycyj, które od 14. Października wpłyną do Sejmu	471
— w sprawie utworzenia stypendyum imienia Jana Matejki	475
— w sprawie otwarcia granicy Rosyi i Rumunii dla przewozu bydła	475
— w sprawie utworzenia kursów górniczych przy szkołach technicznych	478
— w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych	493—494

Uchwały: w sprawie założenia szkoły rolniczej w Horodence	569
— uchwały w sprawie przyznania gminom prawa poboru dodatków do podatków i innych opłat na pokrycie potrzeb gminnych	570, 571
— w sprawie funduszków szpitali krakowskich	573
— przyjmująca do wiadomości sprawozdanie komisji lustracyjnej z czynności Wydziału krajowego	590
— przyznająca inżynierowi górnikowi Wydziału krajowego praw do 5-lecia i emerytury	590
— przyznająca małoletniemu Janowi Prokopowiczowi synowi po b. odźwiernym Wydziału krajowego dar z łaski w rocznej kwocie 125 zł.	658
— przyznająca dla sierot po Edwardzie Łopuszańskim b. urzędniku Wydziału kraj. jednorazowy dar z łaski w kwocie 100 zł	658
— przyznająca kanceliście Wydziału krajowego Leonowi Kunischowi zaliczkę 1.000 zł. .	659
— przyznająca sierotom po śp. Karolu Iwanickim dar z łaski na r. 1883. w kwocie 148 zł.	659
— przyznająca Marcyannie Zakrzewskiej jednorazowy dar z łaski 100 zł.	660
— przyznająca Natalii Jeziorańskiej dar z łaski rocznie 300 zł. aż do pełnoletności córki	748
— pozwalająca Julianowi Wolańskiemu, sekretarzowi Wydziału krajowego resztę zaliczki w mniejszych ratach	660
— w sprawie zaliczki 2.200 zł. dla adjunkta rachunkowego Sternala	661
— w sprawie zaliczki 2.000 zł. dla adjunkta rachunkowego Bujnowskiego	661
— przyznająca sierocie po kanceliście Krzeczkowskiemu jednorazowy dar z łaski 400 zł.	662
— przyjmująca na fundusz krajowy połowę opłat prawnych od dekretów nominacyjnych urzędników Wydziału krajowego	748
— udzielająca pogorzelncom gminy Stawki 500 zł. zapomogi	749
— udzielająca nauczycielowi Franciszkowi Kozdraś zapomogę 10 0 zł.	750
— udzielająca Annie Majerskiej jednorazowy dar z łaski 50 zł.	750
— udzielająca Eudoxyi Gorczykowej jednorazowy dar z łaski 30 zł.	752
— udzielająca komitetowi paraf. w Dobry 200 zł. na dokończenie cerkwi	752
— udzielająca gminie Wampierzów 200 zł. na zasiewy	753
— udzielająca Jędrzejowi Czystohorskiemu 100 zł. zapomogi	753
— udzielająca Alojzemu Domańskiemu 50 zł. zapomogi	753
— usuwająca ustawy szkolne z porządku dziennego 31. posiedzenia	799
— przekazująca niezadowolone przez komisye petycye Wydziałowi kraj. do załatwienia	817
— podlegające Najwyższej sankcyi:	
— o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych Reprezentacyom powiatowym, gminom i obrzarom dworskim (ob. Myta).	
— o odstąpieniu części placu „Castrum“ na rzecz gminy miasta Lwowa	262
— o odstąpieniu gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie.	446
— w sprawie znizienia wymiaru dodatków do podatków na cele szkolne	521
— o pozwoleniu gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i innych opłat na cele gminne (ob. Opłaty gminne).	
— uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na r. 1883.	770
— ugoda w sprawie uregulowania stosunków Państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi	787
— uchwała finansowa co do funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej	796
— uchwała finansowa co do funduszków indemnizacyjnych Wielkiego Księstwa Krakowskiego	797
Ulanów. Petycya gminy o budowę drogi żelaznej z Jarosławia do Nadbrzezia (załatwiona ob. Koleje żelazne)	212
— Petycya gminy o urządzenie 4-klasowej szkoły	281

	Stronica
Ulanów. Petycja gminy w sprawie trasy kolei z Rzeszowa do Sandomierza	281
załatw. przy aleg. 95.	338
— Petycja gminy o zapomogę z powodu wyrwania gruntów przez San. Odstąpiona Rządowi	281, 812
Ulucz (ob. Terytoryalne zmiany).	
Uniwersytecki gmach we Lwowie. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie sprzedaży c. k. Rządowi gmachu ad St. Nicolaum we Lwowie (aleg. 6.) i odesłanie do komisji administracyjnej	13
Drugie czytanie (aleg. 42.) i uchwalenie wniosku komisji.	98—99
Uniż (ob. Terytoryalne zmiany).	
Urlopy otrzymali lub usprawiedliwili nieobecność w Sejmie posłowie i członkowie Sejmu:	
	Stronica
Antoniewicz	194
Baum	28, 150
Czartoryski	17
Dunajewski biskup Albin	28
Dunajewski Julian	38, 534
Głogowski	5
Jaworski	150
Jędrzejowicz	17
Korytowski	5
Koziebrodzki Władysław	22
Kuczkowski	28
Kuczyński	28
Łazarski	17
Milieski	28
Onyszkiewicz	534
Paszkowski	5
Pukalski	5
Siemieński	28
Słonecki	5, 212
Stadnicki Edward	21
Starowiejski	17
Szujski	5
Szumańczowski	122
Wesołowski	17
Wierzchlejski	5
Ziemiałkowski	28, 315
Żurawski	38
Urzednicy Wydziału kraj. Petycja o przyjęcie na fundusz krajowy należności skarbowej od dekretów nominacyjnych. Uchwalono przyjąć na fundusz krajowy połowę tych należności	281, 748
— Rad powiatowych. Petycja o zaopatrzenie bytu	260
Ustawy uchwalone w ciągu sesji sejmowej:	
— w przedmiocie dalszego przeprowadzenia zmian w dotychczasowem odgraniczeniu okręgów Reprezentacyj powiatowych	172
— o niektórych środkach ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych	203
— zmieniająca postanowienia §. 98. ustawy gminnej w brzmieniu nadanem ustawą z 18. Lutego 1875.	207
— ustawa budownicza dla miasta Lwowa	234
— ustawa budownicza dla miasta Krakowa.	316
— ustawa zmieniająca §. 5. ustawy krajowej o dojazdach kolejowych	422
— ustawa zmieniająca art. 18. 19. i 28. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych	535
— ustawa w sprawach budowlu w pobliżu kolei żelaznych	591
— ustawa o wydzieleniu przysiółka Wydrze ze związku gminy Grębów	632
— ustawa o wydzieleniu miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród	633
— ustawa o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce	645
— ustawy zezwalające na pobór opłat na potrzeby gminne gminom: Buczacz, Do- lina, Gorlice, Jarosław, Kopyczyńce, Oświęcim, Podhajce i Rohat- ryn (ob. Opłaty gminne).	
Uście zielone (ob. Teryt. zmiany).	
Venia aetatis. Petycye dyetaryuszów rachunkowych Wydziału kraj. Stefana Russockiego, Władysława Koczorowskiego, Kazimierza Skwirczyńskiego, Michała Zawadzkiego,	

Karola Jelonka, Władysława Marcinkowskiego, Henryka Strnada i Kornela Daukszy o Veniam aetatis	194
Udzielone wszystkim z wyjątkiem Daukszy i Skwirczyńskiego	384
Venia studiorum. Petycyje dyetaryuszów rachunkowych Eugeniusza Engla i Wincentego Brzyskiego o Veniam studiorum. Załatwione przychylnie	194, 387
Vogel Aleksander wydawca „Pszczółki“ i „Więca“. Petycyja o stałą roczną subwencję. Odmówiono	29, 701
— Stanisław. Petycyja o wliczenie 3 lat służby do emerytury. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej	168, 411
Wadowice gmina. Petycyja o osobny statut	315
Wampierzów gmina. Petycyja z zapomogę na zasiewy Udzielono 200 zł.	237, 753
Wapowce gmina. Petycyja o zapomogę dla pogorzalców	610
Wareż miasteczko i wieś. Petycyja o zapomogę lub pożyczkę na budowę szkoły. Odstąpiono Radzie szkolnej krajowej	368, 631
Warstаты szkolne (ob. Harbut).	
Wasilkowski Jan ks. proboszcz z Mogilnicy. Petycyja w sprawie podatku indemnizacyjnego	442
Waszkiewicz Władysław. Petycyja o subwencję na kształcenie się w muzyce. Przekazana Wydziałowi kraj. do załatwienia	29, 698
Wawel. Plany restauracji zamku na Wawelu wykonane przez Tomasza Prylińskiego	195
Wencek Marya wdowa po nauczycielu. Petycyja o zapomogę. Odstąpiona Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia	39, 142
Werner Franciszek pisarz szpitala krakowskiego (ob. Flasiński).	
Werynia gmina. Petycyja w sprawie wymiaru podatku gruntowego (załatw. ob. Podatek gruntowy)	569
Weterani. Petycyja komitetu Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831. o zapomogę. Uchwalono 1000 zł.	109, 665
— Petycyja Lwowskiej komisji wykonawczej tegoż Towarzystwa o zapomogę. Uchwalono 1000 zł.	134, 665
— (Ob. Jaworski Feliks).	
Wezwanie do porządku udzielone przez Marszałka p. Goldmannowi	73
Wezwania do c. k. Rządu:	
— w sprawie zmian terytoryalnych w powiatach sądowych Radłów i Dąbrowa i powiatach politycznych Brzesko i Dąbrowa	31, 32
— w sprawie zmiany dotychczasowego sposobu piętnowania bydła	118
— „ „ „ trasy kolei transwersalnej	292
— „ „ „ ustawy o swojszczyźnie	323
— „ „ budowy kolei z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego	338
— „ „ ustanowienia Sądów obwodowych w Brzeżanach, Czortkowie, Jaśle, Sanoku i Stryju	353
— w sprawie regulacji rzek i ochrony lasów	356—357
— „ „ utworzenia w Nowym Targu niższego gimnazjum	389
— „ „ budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa	401
— „ „ „ z Tarnopola do Kopyczyniec	402
— „ „ przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego	402
— w sprawie sprzedaży soli dla bydła	404
— „ „ regulacji rzeki Pełtwi	407
— „ „ ustanowienia w Bieczu Sądu powiatowego	409
— „ „ uregulowania stosunków prawnych ludności izraelskiej	439
— w sprawach górniczych	448

Wezwania do c. k. Rządu :

—	w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Krosna	449
—	„ „ konwersyi długów hipotecznych	449
—	„ „ utworzenia kursów górniczych	478
—	„ „ nowych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatkow	516—517
—	„ „ ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galicyjskich sieci kolei żelaznych	521
—	w sprawie rewizyi statutów Zakładu kredytowego włościańskiego	529
—	„ „ rewizyi państwowych ustaw szkolnych	544
—	„ „ uwolnienia od portoryum korespondencyi Wydziałów pow. z gminami	574
—	„ „ wprowadzenia w życie fundacyi ks. Lotaryngskiej	575
—	„ „ opodatkowania przemysłu gorzelnianego	592
—	„ „ spółek wodnych	731
—	„ „ nakazów płatniczych na podatek gruntowy	808
—	„ „ petycyi gminy Ulanów i Nisko o zabezpieczenie brzegów Sanu	812
—	„ „ wybudowania poczekalni na stacyi kolei w Zarwanicy	814
—	„ „ ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych	814—815
—	„ „ przepisów dla czeladzi służebnej	631

Wezwania do c. k. Rady szkolnej:

—	w sprawie przepełnienia szkół	392
—	„ „ udzielania dzieciom żyd. skim nauki religii	631

Wezwania i polecenia udzielone Wydziałowi krajowemu:

—	w sprawie rozdzielenia zapomogi 10.000 zł. dla ludności klęską powodzi dotkniętej	7
—	względem przedłożenia projektu ustawy o konkurencyi kościelnej na najbliższej sesyi sejmowej	49
—	względem przedłożenia preliminarza, kosztów potrzebnych na rekonstrukcyę drogi powiatowej z Żurawna do Bortnik	183
—	względem utworzenia Expozytury biura melioracyjnego w Sanoku	208
—	w sprawie szkół rolniczych w Dublinach	307
—	w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia	338
—	w sprawie kredytu dla gmin i powiatów na budowę szkolne	352
—	w sprawie regulacyi rzek za spławne dotąd nieuznanych	359
—	w sprawie budowy kolei Lwów - Żółkiew - Rawa	401
—	w sprawie bursy dla uczniów seminaryum naucz. we Lwowie	402
—	w sprawie otwarcia granicy dla przewozu bydła	475
—	w sprawie utworzenia kursu górniczego przy sakole techniczno - przemysł. w Krakowie	478
—	w sprawie poprawy dróg powiatowych i gminnych	493—494
—	w sprawie przemysłu domowego i drobnego	563
—	w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence	569
—	w sprawie wprowadzenia w życie fundacyi ś. p. Helclowej	664
—	w sprawie utworzenia zakładów przytułku dla nieuleczalnych chorych	712
—	w sprawie wybudowania pralni przy szpitalu Lwowskim	715
—	w sprawie spółek wodnych	731
—	w sprawie przepisów dla czeladzi służebnej	816
—	Petycye osobnemi uchwałami Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazane obacz: Angielówka, Axentowicz, Beauvau, Benedyktynki, Bielowski, Bortnik, Brody, Brzoza królewska, Buczacz, Bursa, Ciepanowski, Dobromil, Fabiański, Ficałowicz, Gąsiorowski, Goligowski, Guber, Gruszecki, Gwiazda, Harasimowicz, Klamut, Kobylnica,	

Kossów, Koszary, Kowalska, Kozielniki, Krypiakiewicz, Kwiatkowski, Langhaus, Łukasiewicz. Manasterec, Mańkowska, Melioracye, Mitkowski, Nieduszyński, Pasierbice, Piwniczna, Popowice, Poturaj, Radecki, Radomyśl, Rejchan, Rosé, Rozdół, Rzętycka, Schier, Schütz, Stanisławów, Styka, Tarnawski, Tkacze, Tłumak, Tuchla, Tywonia, Waszkiewicz, Wencek, Zagórowski, Żukowski.

- Węgla kopalnie (obacz: Klamut.)
- Węgrzce (obacz: Żandarmerya.)
- Wieliczka. Petycja Wydziału powiat. o przymusową asekurację budynków włościańskich . 17
- Petycja nauczycieli o podwyższenie płac. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej 83, 701
- (obacz: Propinacya.)
- Wielopole skrzyńskie. Petycja o organizację szkoły. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej 150, 266
- Wieniec czasopismo (obacz: Vogel.)
- Wierbiatyn gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz: Podatek gruntowy.) . 237
- Wierzbicki Daniel Dr. adjunkt obserwatorium astronomicznego w Krakowie. Petycja o subwencję na wydanie sextansu . 237
- Wierzchnia gmina. Petycja pogorzalców o wsparcie. Przekazana Wydziałowi kraj. jako komisji . 122
- Sprawozdanie Wydz. kraj. (alleg. 79.) i uchwalenie 500 zł. . 218
- Wiethe Stefan, nauczyciel muzyki. Petycja o wsparcie . 28
- Wilden (obacz: Dzikowiec.)
- Winnicki Stanisław, nauczyciel. Petycja o zapomogę. Odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do uwzględnienia . 23, 104
- Winnik Jan, nauczyciel. Petycja o zapomogę. Odstąpiono Radzie szkolnej kraj. z zaleceniem do uwzględnienia . 62, 701
- Winniki. Petycja komitetu cerkiewnego o wypłacenie złożonej w kasie krajowej kwoty 142 zł. 53 1/2 ct. i zapomogę z funduszu stypendyjnego Głowińskiego . 122
- Wisłocki Emil. Petycja o subwencję na cele literackie. Odmówiono . 83, 703
- Wisłoka (obacz: Pilzno.)
- Wisznia rzeka (obacz: Wysocko, Breń)
- Wiśnicz stary. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz: Podatek gruntowy.) . 368
- Wiśniowa obszar dworski (obacz: Myta.)
- Witoszyński Leon ks. Petycja w sprawie utworzenia biura asekuracyjnego dla budynków publicznych . 236
- Witoszyński Sylwester. Petycja o zapomogę . 568
- Witowski Hipolit. Petycja o emeryturę. Udzielono dożywotnią zapomogę rocznych 300 zł. 40, 699
- Właściciele realności. Petycja z uwagami nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa . 168
- Włoczęgi (obacz: Rohatyn.)
- Wnioski samoistne posłów:
- p. Dzeduszyckiego Wojciecha i Onyszkiewicza w sprawie zapomogi 10.000 zł. dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi. (Obacz: Klęski elementarne.)
- p. ks. Chełmeckiego o wezwanie c. k. Rządu do spiesznego uregulowania kongruy kleru katolickiego (obacz: Kongrua.)
- p. Stadnickiego Jana w sprawie regulacji rzek (obacz: Regulacja rzek.)
- p. Merunowicza w sprawie uregulowania stosunków prawnych ludności wyznania mojżeszowego (obacz: Izraelici.)
- p. Merunowicza o wezwanie Rządu do ustanowienia w Galicyi osobnego organu

Wnioski samoistne posłów:

- państwowego dla zarządu galicyjskiej sieci kolei państwowych (obacz: koleje żelazne.)
- p. Chrzanowskiego o regulację rzek w Galicyi (obacz: Regulacja rzek.)
- p. Reya w przedmiocie ułatwienia hodowcom bydła nabycia soli bydłowej (obacz: Bydło.)
- p. Abrahamowicza przeciw otwarciu granicy Rosyi i Rumunii dla przewozu bydła (obacz: Bydło.)
- p. Abrahamowicza o wyłączenie z katastru klasowo-domowego części domów od podatku wolnych (obacz: Podatek domowo-klasowy.)
- p. Waygarta o wydanie osobnych statutów dla miast Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola, Brodów, Jarosławia, Drohobycza, Biały, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Sambora, Stryja i Kołomyi (obacz: Statuta.)
- p. Pilata w sprawie reformy ustawy o swojszczyźnie (obacz: Swojszczyzna.)
- p. Tarnowskiego Jana w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa w kierunku północnym do granicy Królestwa Polskiego (obacz: Koleje żelazne.)
- p. Torosiewicza Emila, o zmianie ustawy krajowej o dojazdach kolejowych (obacz: Dojazdy kolejowe.)
- p. ks. Chełmeckiego w sprawie przeniesienia zarządu kolei galic. do kraju i zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego (obacz: Koleje żelazne.)
- p. Merunowicza o wydawanie galic. obligacyj szkolnych przez Bank krajowy (obacz: Obligacje szkolne.)
- p. Wasilewskiego w przedmiocie zaprowadzenia stałych drożników gminnych (obacz: Drożnicy gminni.)
- p. Romanowicza z projektem ustawy o policji ogniowej (obacz: Ogniowa policja.)
- p. Starowiejskiego o ulgę względnie opust podatków rządowych (obacz: Podatek gruntowy.)
- p. Maxa w sprawie budowy kolei z Tarnopola do Kopyczyniec (obacz: Koleje żelazne.)
- p. Polanowskiego w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew, Rawę, do Tomaszowa. (Netreby.) (Obacz: Koleje żelazne.)
- p. Wasilewskiego o uregulowanie przepisów o czeladzi służebnej (obacz: Czelaź.)
- p. Zamojskiego w sprawie ochrony lasów (obacz: Lasy.)
- p. Merunowicza w sprawie kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli (obacz: Sól.)
- p. Bielińskiego o przyznanie zaciągniętym w celach konwersyi pożyczkom hipotecznym takiego samego stopnia hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej (obacz: Konwersya długów.)
- p. Grossa w sprawie podatku gorzelnianego (obacz: Gorzelnie.)
- p. Polanowskiego o utworzenie 2 kanonij przy gr. kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie (obacz: Kanonicy.)
- p. Czerkawskiego w sprawie rewizyi państwowych ustaw szkolnych (obacz: Szkoła.)
- p. Ludw. Wodzickiego o udzielenie 3.000 zł. zapomogi dla ludności powodzią dotkniętej w południowych krajach monarchii (obacz: Powodzie.)
- p. Popiela Michała o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej (obacz: Rady powiatowe.)
- p. Antoniewicza w sprawie szkół Dublańskich (obacz: Dublany.)

Wnioski Wydziału krajowego i jego sprawozdania:

- Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 Lipca 1881. (obacz: Wydział krajowy).

Wnioski Wydziału krajowego i jego sprawozdania:

- Sprawozdanie w przedmiocie przyznania rektorowi c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie krajowym (obacz Politechnika).
- Sprawozdanie o reformie ustaw dla szkół ludowych (obacz Szkoła).
- Sprawozdanie z projektem zmian w ustawie z 2. maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych (obacz Szkoła).
- Sprawozdanie w przedmiocie odstąpienia na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie części placu Castrum należące do funduszu szkolnego krajowego (obacz Castrum).
- Sprawozdanie w przedmiocie sprzedaży c. k. Rządowi realności ad St. Nicolaum we Lwowie (obacz Uniwersytecki gmach).
- Sprawozdanie w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie (obacz Bursa).
- Sprawozdanie z nowellą do ustawy gminnej, że grzywny przeznaczone do funduszków ubogich wpływać mają do Wydziałów powiatowych (obacz Grzywny).
- Sprawozdanie w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych (obacz Drogi).
- Sprawozdanie o zamknięciu funduszków krajowych za rok 1880. (obacz Budżet).
- Sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1883. (obacz Budżet).
- Sprawozdanie o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin (obacz Gmina).
- Sprawozdanie o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z 13. Lutego 1873. co do przeprowadzenia zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych (obacz Terytoryalne zmiany).
- Sprawozdanie w przedmiocie zmiany niektórych ustępów uchwały sejmowej z 29. Maja 1875. co do terytoryalnego podziału kraju (obacz Terytoryalne zmiany).
- Sprawozdanie o petycji gminy miasta Czchowa o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie (obacz Czchów).
- Sprawozdanie o petycji gminy Narol i okolicznych gmin o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola lub utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Narolu (obacz Narol).
- Sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Lubaczowie i Krakowcu i powiatów politycznych w Cieszanowie i Jaworowie (obacz Terytoryalne zmiany).
- Sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowie i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie (obacz Terytoryalne zmiany).
- Sprawozdanie w przedmiocie reorganizacji Oddziału rachunkowego Wydziału kraj. (obacz Wydział krajowy).
- Sprawozdanie w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych (obacz Melioracye).
- Sprawozdanie w przedmiocie zalesienia wydmy piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościskim (obacz Wydmy piaszczyste).
- Sprawozdanie z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa (obacz Budownicza ustawa).
- Sprawozdanie w przedmiocie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy (obacz Dobrzanica).
- Sprawozdanie z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa (obacz Budownicza ustawa).
- Sprawozdanie w przedmiocie kraj. szkół rolniczych w Dublanach (obacz Dublany).
- Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie obowiązkowego ubezpieczenia zagród włościńskich od ognia (obacz Assekuracya).
- Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia prymaryusza oddz. chirurg. przy szpitalu Lwowskim (obacz Chirurg. oddział).

Wnioski Wydziału krajowego i jego sprawozdania:

- Sprawozdanie Wydziału kr. w przedmiocie spraw górniczych (obacz Górnictwo).
- Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie uzupełnienia preliminarzy krajowej szkoły w Czernichowie (obacz Czernichów).
- Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego (obacz Przemysł domowy).
- Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie petycji pogorzalców Wierzchni o zapomogę (obacz Wierzchnia).
- Sprawozdanie Wydziału kr. w przedm. funduszów szpitali krakowskich (ob. Szpitale).
- Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla Anatomii patologicznej w Krakowie (obacz Anatomia).
- Sprawozdanie Wydziału kr. w przedm. przyznania inżynierowi górnikowi przy Wydziale kraj. praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg kraj. (ob. Wydział kraj.).
- Sprawozdanie Wydz. kraj. w sprawie utworzenia stypendyum imienia Jana Matejki (obacz Matejko).
- Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zapewnienia szkole muzycznej w Krakowie stałej subwencji (obacz Muzyczna szkoła).
- Sprawozdanie Wydziału kr. w sprawie przyznania gminom prawa poboru dodatków do podatków i innych opłat na pokrycie potrzeb gminnych (obacz Opłaty gminne).
- Sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego (obacz Bank krajowy).
- Sprawozdanie Wydziału krajow. w sprawie wydzielenia przysiółka Wydrze ze związku gminy Grębów (obacz Wydrze).
- Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród i utworzenie odrębnej gminy (obacz Pieczygóry).
- Sprawozdanie Wydziału kr. w przedm. zniesienia prawa propinacyi w mieście Wieliczce i zaprowadzenia miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych (obacz Propinacya).

Wodne spółki. Petycja Wydziału spółki wodnej dla uregulowania odpływu wód do Wisły pomiędzy Borusową a Tonia, o subwencję. Wstawiono do budżetu 8 000 zł. 150, 731

— Petycja komitetu dla zawiązania spółki do uregulowania rzeki Gnija Lipa, o subwencję i pomoc techniczną 237

— (obacz Breń stary, ob. Tarnowski).

Wodociągi. (Obacz Kańczuga).

Wojtowa. Petycja parafian kościoła o zwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Lipinkach 122

— Petycja gminy o uwolnienie od obowiązku utrzymywania części drogi z Wojtowy do kopalni nafty 134

Wola przemykowska. (Obacz Kopane).

Wola raniżowska. Petycja o zasiłek na budowę szkoły odstąpiona Radzie szkolnej kraj. 168, 631

— Petycja o niżenie podatku dochodowego od kasy pożyczkowej 502

— Petycja o rewizję budynków celem dokładniejszego wymiaru podatku domowo-klasowego 534

Wola rusinowska wraz z gminami Rusinów i Kopcie. Petycja w sprawie wymiaru podatku domowo-klasowego 396

— (obacz Podatek domowo-klasowy).

Wola wielka z Wolą małą i Zawierzbiem (obacz Terrytor. zmiany).

Wolański Julian, Sekretarz Wydziału kraj. Petycja o rozłożenie zaliczki na mniejsze raty. Załatwiona przychylnie 260, 660

Woleniowa gmina. Petycja o zapomogę na odbudowanie szkoły 151

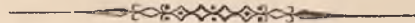
Wołoszyny przysiółek (obacz Terryt. zmiany).

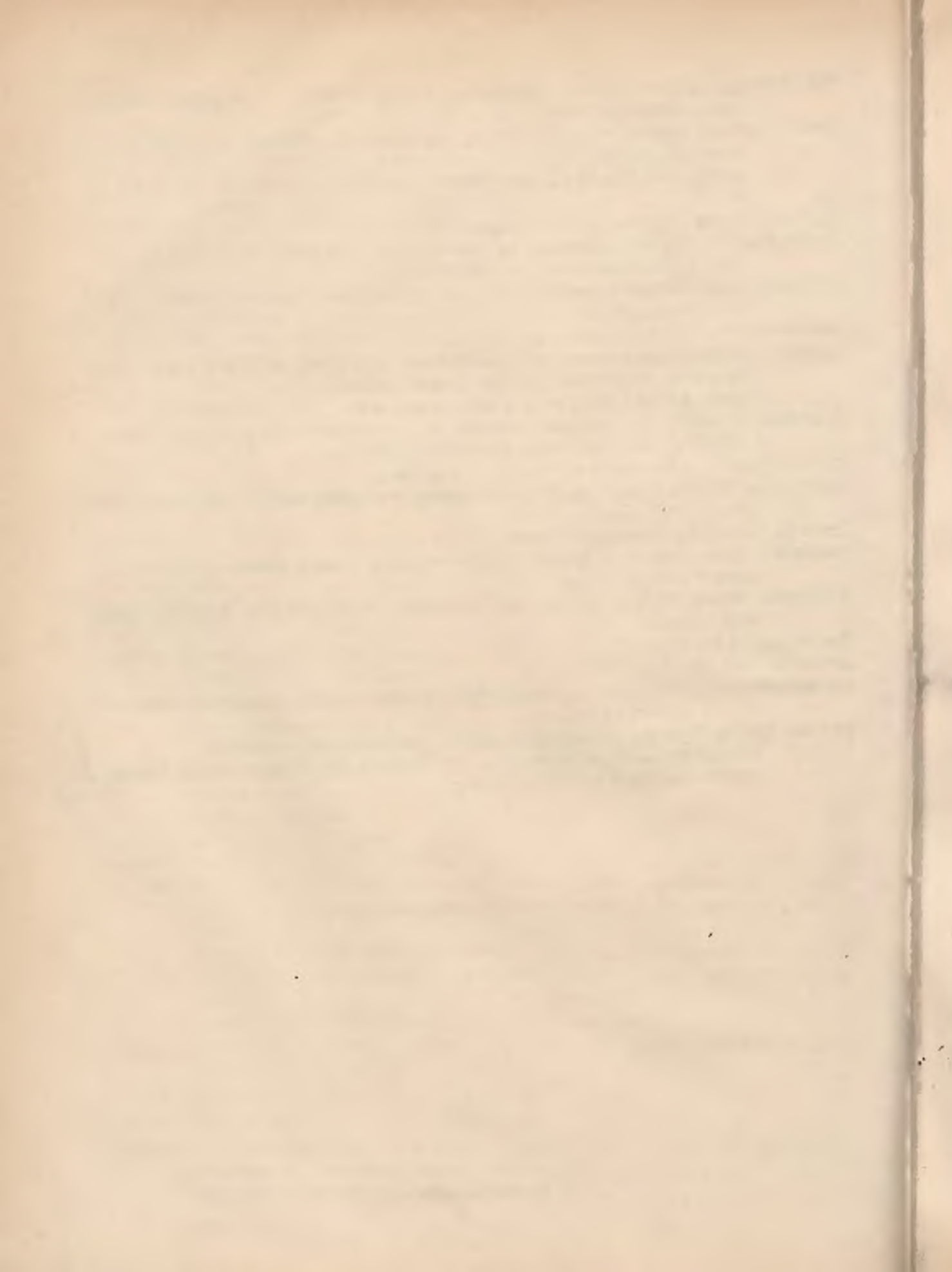
Woszczańce gmina (obacz Hoszany, Rudki).

Wozilów gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz Podatek gruntowy)	442
Wrzeciona Grzegorz, redaktor ruskiej „Gazety szkolnej”. Petycja o subwencję. Udzielono 500 zł. do dyspozycji Wydziału krajowego	40, 696
Wspomnienie pośmiertne o byłym członku Sejmu ś. p. arcybiskupie ks. Romaszkanie i ś. p. posłach Łukasiewiczu Ignacym, Tyszkowskim Józefie, Mandyczewskim Porfirym i Jasienickim	5
Wulka ogryzkowa (obacz Kańczuga).	
Wyborcze prawa nauczycieli ludowych (obacz Kolbuszowa).	
Wybranówka obszar dworski (obacz Myta).	
Wychowawczy zakład żeński (obacz Bazylianki).	
Wyczołki gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (Załatw. obacz Podatek gruntowy)	236
Wydmy piaszczyste. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zalesienia wydmy piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościskim (alleg. 22.) odesłane do komisji kultury krajowej	23, 24
— Sprawozdanie komisji (alleg. 66.) i uchwalenie jej wniosków (obacz Kolbuszowa).	181, 182
Wydrze ad Grębów, przysiółek. Petycja o wyłączenie z gminy Grębowa i utworzenie samostnej gminy. Odesłana do Wydziału kraj. jako komisji	82, 83
Sprawozdanie Wydziału krajowego (alleg. 145.) i uchwalenie ustawy w 2. i 3. czytaniu	631—632
Wydział krajowy. Sprawozdanie z czynności Wydz. kraj. za czas od 1. Lipca 1881. (alleg. 1.). Rozprawa co do formalnego traktowania i odesłanie sprawozdania do komisji lustracyjnej	7—12
— Sprawozdanie komisji (alleg. 139.) i przyjęcie sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości	573—590
— Sprawozdanie w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego Wydz. kraj. (alleg. 19.) przekazane komisji budżetowej	18
Sprawozdanie komisji (alleg. 58.) i przyjęcie jej wniosków z poprawkami pp. Grośa, Krukowieckiego i Splawińskiego	155—163
— Sprawozdanie w przedmiocie przyznania inżynierowi górnikowi przy Wydziale kraj. praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych (alleg. 105.)	398
— Sprawozdanie komisji (alleg. 140.) i uchwalenie jej wniosku (obacz także Bujnowski, Gołębski, Olpiński, Sternal Venia aetatis, Venia studiorum).	590
Wydziałowe szkoły. Petycja nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o podwyższenie płac odstąpiona Radzie szkolnej kraj. do możliwego odstąpienia	392
Wydzielenie ze związku gminnego. Uchwała co do formalnego traktowania spraw tego rodzaju	24
Wyrwa rzeka (ob. Dobromil).	
Wysocko wspólnie z gminami Łazów i Nienowice. Petycja o subwencję na przekop rzeki Wiszni do Sanu	314
Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu. Zaproszenie posłów do zwiedzenia wystawy	15
— zabytków z epoki króla Jana III. w Krakowie. Petycja komitetu o subwencję. Udzielono 1.000 zł.	315, 743
Zabłotów (ob. Myta).	
Zadarów gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. ob. Podatek gruntowy)	194
Zaderewacz gmina. Petycja o pobór surowicy ze źródeł solnych w Lisowicach	442

Zagórowski Piotr, uczeń akademii rolniczej w Leoben. Petycja o stypendyum. Przekazana Wydz. kraj. do załatwienia	168, 741
Zagórzany (ob. Transwersalna kolej).	
Zakład sierót św. Kazimierza we Lwowie (ob. Siostry miłosierdzia).	
Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekretarzu Wydziału kraj. Petycja o zapomogę. Udzielono jednorazowy dar z łaski w kwocie 100 zł.	468, 660
Zalesie gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego. (załatw. ob. Podatek gruntowy).	236
Zaleska Józefa, Petycja o zapomogę. Udzielono 100 zł.	28, 99
Zaleszczyki. Petycja Wydziału powiatowego o reformę ustaw szkolnych	236
Zaliczki na płacę (ob. Bujnowski, Gołębski, Olpiński, Sternal).	
Załośce (ob. Siostry Miłosierdzia).	
Załuże obszar dworski. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatw. obacz Podatek gruntowy)	212
Zarański Stanisław. Petycja o wskrzeszenie Towarzystwa dla książek szkolnych etc. Zała- twiona odmownie	29, 405
Zaremba Wiktor. Petycja o wsparcie. Odmówiono	237, 666
Zarwanica (obacz Myta, Złoczów).	
Zarzecze gmina. Petycja o uznanie za krajową drogi Delatyn-Zarzecze i budowę mostu na Prucie	368
Zawadzki Michał, dyetaryusz Wydziału krajowego (obacz Venia aetatis).	
Zawój gmina (obacz Skawa).	
Zazamcze gmina (obacz Bagienica).	
Zbaraż (obacz Ubogich fundusze).	
Zbyszyce obszar dworski (obacz Myta).	
Zegarliński Kazimierz wspólnie z innymi mieszkańcami Kleparowa. Petycja w sprawie szkód wylewem Pełwi zrzędzonych	442
Zieleniak Jerzy. Petycja o zapomogę	347
Zielińska Antonina. Petycja o zapomogę	534
— Teofila. Petycja o subwencję na wyrób sztucznych kwiatów. Udzielono 200 zł. 39, 741	
Zielona gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (obacz Podatek gruntowy)	314
Zielonki (obacz Żandarmerya).	
Zielów (obacz Terryt. zmiany).	
Ziołowski Erazm. Petycja o posadę nauczycielską	168
Złoczów. Petycja Wydziału powiatowego o wybudowanie domku ochronnego na przystanku kolejowym w Zarwanicy. Odstąpiono c. k. Rządowi z wezwaniem do uwzględ- nienia	396, 814
— Petycja nauczycieli okręgu Złoczowskiego o reformę ustaw szkolnych	60
— Petycja Wydziału powiatowego w sprawie rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego	468
— (obacz Sokalski, Koszary).	
Zwiniacz gmina i obszar dworski. Petycja o wyłączenie kilku parcel gruntowych z gminy Kossowa i przyłączenie ich do Zwiniacza	468
Żabcze. Petycja gminy o zapomogę dla pogorzalców	260
Żabińce gmina. Petycja o uwolnienie od ekwiwalentu	569
Żandarmerya. Interpelacya p. Milieskiego w sprawie ustanowienia nowych posterunków żandarmeryi w Zielonkach, Rzące, Węgrzicach, Cle i Kocmyrzowie	276—277
Odpowiedź komisarza rządowego	348—349

Żelechowski Eugeniusz, profesor gimnazjalny. Petycja o subwencję na wydawnictwo słownika niemiecko-ruskiego	194
Żeńskie szkoły, Wyższa w Stryju. Petycja o podwyższenie subwencji. Uchwalono roczną subwencję 800 zł.	60, 685
— w Kołomyi. Petycja o podwyższenie subwencji. Uchwalono roczną subwencję 800 zł.	60, 685
— (obacz Augustynki, Dobromil).	
Żmigród gmina. Petycja o subwencję na budowę szkoły, Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia	61, 630
Żnibrody gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (obacz Podatek gruntowy)	237
Żorniska (obacz Terryt. zmiany).	
Żółkiew. Petycja gminy o rozszerzenie uchwały co do pożyczek na budowę koszar — na wystawione już przedtem budowie wojskowe. Odmówiono	233
— (obacz Assekuracja, Opłaty gminne).	
Żukowski Aleksander Dr. Petycja o zapomogę w celu kształcenia się w chirurgii. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia	260, 697
Żuków (obacz Teodorowicz, Terryt. zmiany).	
Żulin gmina. Petycja wspólnie z gminami Rozhurcze, Siemiginów, Duliby i Bratkowce o regulację rzeki Stryj	150
Żuliński Tadeusz Dr. (obacz Śledztwo).	
Żurawinice gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (załatwiona, obacz Podatek gruntowy)	194
Żydaczów. Petycja Wydziału powiatowego o subwencję na rekonstrukcję drogi dojazdowej w Bortnikach	39
Żydzi (obacz Izraelici).	
Żyraków (obacz Terryt. zmiany).	
Żyrnomierz gmina. Petycja w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego (obacz Podatek gruntowy)	314
Żywiec. Petycja Wydziału powiatowego w sprawie polepszenia płac nauczycieli	502
— Petycja Wydziału powiatowego o przedłużenie terminów do wnoszenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego	502





Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

I. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. Września 1882.

Treść: Zagajenie Sejmu. — Powołanie prowizorycznych sekretarzy. — Mowa Marszałka. — Mowa Namiestnika. — Uczczenie pamięci pięciu zmarłych członków Sejmu. — Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów. — Usprawiedliwienie nieobecności ks. arcybiskupa Wierchlejskiego i ks. biskupa Pukalskiego. — Urlopy pp. Szujskiemu, Korytowskiemu, Głogowskiemu, Słoneckiemu. — Wniosek naglący p. Wojciecha Dzieduszyckiego o zapomogę dla dotkniętych powodzią. Uznanie jego nagłości. Dyskusya nad nim i uchwała. — Pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego. Dyskusya formalna nad przekazaniem do komisji sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego. — Propozycje pp. Wodzickiego Henryka i Spławińskiego. — Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, przekazane komisji lustracyjnej z 9 członków. — Sprawozdanie w przedmiocie przyznania Rektorowi c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie krajowym, przekazane komisji prawniczej z 7 członków. ~~×~~ Sprawozdanie o reformie ustaw dla szkół ludowych, przekazane komisji edukacyjnej z 12 członków. ~~×~~ Sprawozdanie z projektem zmian w ustawie z 2. Maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, przekazane tejże samej komisji. — Sprawozdanie w przedmiocie odstąpienia na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie części placu Castrum, należącej do funduszu krajowego, przekazane komisji administracyjnej z 15 członków. — Sprawozdanie w przedmiocie sprzedaży c. k. Rządowi imieniem funduszu naukowego realności ad Stum Nicolaum we Lwowie, należącej do fundacji t. z. konwiktowej, przekazane komisji administracyjnej. — Sprawozdanie w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. Seminarium nauczycielskiego we Lwowie, przekazane komisji budżetowej z 16 członków. — Sprawozdanie z nowelą do ustawy gminnej, że grzywny przeznaczone dla funduszów ubogich, wpływać mają do Wydziałów powiatowych, przekazane komisji administracyjnej. — Sprawozdanie w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych, przekazane komisji drogowej. — Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za r. 1880., przekazane komisji budżetowej. — Sprawozdanie o budżecie krajowym za r. 1883, przekazane tejże komisji. — Sprawozdanie o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin, przekazane osobnej komisji. — Sprawozdanie w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z 13. Lutego 1873. co do przeprowadzenia zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych, przekazane komisji administracyjnej. —

Sprawozdanie w przedmiocie zmiany niektórych ustępów uchwały Wysokiego Sejmu z 29. Maja 1875. co do terytoryalnego podziału kraju, przekazane komisji administracyjnej. — Sprawozdanie o petycji gminy miasta Czchowa o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie, przekazane komisji prawniczej. — Sprawozdanie o petycji gminy Narol i okolicznych gmin o przeniesieniu siedziby c. k. Sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola lub utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Narolu, przekazane komisji prawniczej. — Sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach c. k. Sądów powiatowych w Lubaczowie i Krakowcu i powiatów politycznych w Cieszanowie i Jaworowie, przekazane komisji prawniczej. — Sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach c. k. Sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowie i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie, przekazane komisji prawniczej. — Zaproszenie pp. posłów na zwiedzenie wystawy przemyskiej, tudzież na kongres przemysłowców naftowych. — Porządek dzienny 2. posiedzenia.

Przewodniczący: JW. Marszałek krajowy,
Dr. Mikołaj Zyplikiewicz.

Ze strony Rządu: JE. Alfred hr. Potocki.

Obecnych posłów 87.

Początek o godzinie 12. minut 16.

JW. Marszałek. Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 8. Sierpnia b. r. raczył zwołać Sejm na dzień dzisiejszy, a ponieważ Sejm znajduje się w komplecie, przeto go otwieram.

Na prowizorycznych sekretarzy mam zaszczyt zaprosić pp. posłów: Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Skałkowskiego, Romanowicza i Dobrzańskiego.

(Posłowie ci zajmują miejsca sekretarzy).

Wysoki Sejmie!

Miło mi powitać Szanownych Panów w tym przybytku pracy około dobra kraju. Szczupły jest zakres naszej władzy, jesteśmy wszakże instytucją czysto narodową, otwarciu więc Sejmu i jego obradom towarzyszy żywy współdziałanie nie tylko naszych wyborców, ale także daleko poza granicami Galicji.

Do sprawozdania Wydziału krajowego z naszych całorocznych czynności niech mi wolno będzie dorzucić słów kilka.

Finanse nasze po kilku latach mniej pomyślnych, wróciły do normalnego stanu. Rok 1880. skończył się wprawdzie jeszcze niedoborem, nie tak jednak znacznym, aby Wydział krajowy był zmuszony domagać się u Wysokiego Sejmu środków pokrycia. Znaleźliśmy je w zaległych aktywach podostatkiem. Budżet z 1881. roku spełniony został mimo znacznych przekroczeń w dziale oświaty ludowej zupełną równowagą wydatków z dochodami. Rok bieżący obiecywał przewyżkę dochodów. Do kilku tygodni wstecz byliśmy pewni znacznych oszczędności. Nawet brak zapasów kasowych nie dawał się nam uczuć tak dotkliwie,

jak w latach poprzednich. Kiedy bowiem dawniej chwilowe pożyczki na bieżące wydatki budżetowe bywały tak częste i znaczne, że procenta od nich i koszt operacji n. p. w r. 1880. doszły do sumy 91.000 złr., w bieżącym roku procenta te zeszyły do nieznaczących rozmiarów. Lękam się jednak, że nadzieja znaczniejszych oszczędności zawiedzie w obec klęsk elementarnych, jakie niedawno na kraj nasz spadły. Odpisanie podatków będzie niezbędne. Klęski te są silnem upomnieniem dla rządu i dla nas: dla rządu, iż nie należy dłużej ociążać się z systematyczną regulacją rzek naszych; dla nas, iż na samem rolnictwie kraj nasz poprzestać nie powinien, lecz że w drugim czynniku bogactwa narodowego, t. j. w przemyśle, szukać należy dalszych źródeł dochodu. Bez przemysłu rolnictwo nasze nie zakwitnie, dobrobyt ludności się nie wzmoże. Możemy mieć lata dobre, lecz zamożność nie ustali się w kraju. Nie podzielam dość rozpowszechnionej wątpliwości co do powodzenia przemysłu krajowego; nie jest on u nas ani rzeczą nową, ani nieznaną; a jakkolwiek geograficzne i polityczne położenie kraju nie pozwala nam marzyć o eksporcie na szersze rozmiary, miliony jednak pozostaną w kraju, jeżeli będziemy się posługiwali nie obcym, ale własnym przemysłem do zaspokojenia naszych choćby tylko codziennych i niezbędnych potrzeb. Dotychczasowe chociaż słabe usiłowania Sejmu do ożywienia go, pomyślnym uwieńczone są skutkiem. Postęp jest niezaprzeczony. Wystawa przemyska daje mu świetne świadectwo. W samą porę też przychodzi do skutku bank krajowy, przez Wysoki Sejm na zeszłorocznej sesji uchwalony, dla otwarcia którego dzięki szczególnej życzliwości rządu dla tej instytucji, nie pod względem prawnej organizacyi nie pozostaje, jak ustanowienie rady nadzorczej i innych organów bankowych, a jakkolwiek instytucja ta przyniesie pomoc i opiekę interesom materyalnym w ogóle,

a w szczególności także i przemysłowi krajowemu, to jednak bez ofiarności Wysokiego Sejmu się nie obejdzie. Ofiarność ta wróci się, jeżeli nie gotówką, to niezawodnie pośrednio dobrobytem ludności. Licząc na to, Wydział krajowy domaga się na ten cel w przedłożonym Wysokiemu Sejmowi preliminarzu znaczniejszych jak dotąd kredytów, i ma nadzieję, że mu Wysoki Sejm ich nie odmówi.

Oświata ludowa postępuje z każdym rokiem lecz niestety nader zwolna. Główne zasady naszych ustaw szkolnych są wzorowe; mamy bowiem naukę bezpłatną, przymusową, a nadto trwać ona musi 6 — 8 lat. Lat 9 obowiązuje ustawa szkolna, a jednak procent ludności naszej, nie umiejącej czytać i pisać, w porównaniu z innymi krajami jest nader niekorzystny, a co gorsza jest w kraju jeszcze 2413 gmin administracyjnych, które dotąd nie mają żadnej szkoły ani do sąsiedniej nie są przyłączone. Na pozór zdawałoby się, że brak funduszków jest powodem, iż tak znaczna liczba gmin zostaje bez nauki nawet czytania i pisania. Tak jednak nie jest. Przyczyną złego jest, że dotąd więcej staraliśmy się o wydoskonalenie czyli reorganizację szkół dawnych, aniżeli o zakładanie nowych. Rozporządzalne więc fundusze poświęcaliśmy raczej na udoskonalenie dawnych niżeli na tworzenie nowych szkół. Za tem poszło, że przez 9 lat ostatnich zreorganizowano u nas więcej jak 2000 szkół, a założono nowych zaledwo 224, to znaczy Panowie, że potrzebujemy 96 lat, aby każda gmina miała swoją własną szkołę. Otóż rzecz zastanowienia godna, czy mamy trwać przy tym systemie, czy go zmienić. Mojem zdaniem zmienić go trzeba koniecznie, a wraz z systemem ustawy i przepisy, na których się opiera. Kraj powinien wyłącznie zająć się zakładaniem szkół nowych, i w tym celu należy powstrzymać na jakiś czas reorganizacją szkół dawnych, a w szczególności na tak długo, póki każda gmina nie przyjdzie do własnej szkoły. Koszta bowiem utrzymania dawnych szkół wynosiły tylko 700.000 złr.; dziś mamy wprawdzie w kraju o 224 szkół więcej, lecz koszt ich utrzymania wynosi przeszło 1 $\frac{1}{2}$ miliona złr., nie licząc w to kosztów umieszczenia.

Nowe szkoły, o których mówię, nie należy zakładać i urządzać na skalę szkół zreorganizowanych, lecz na skalę szkół dawnych, aby tem łatwiej kosztem ich utrzymania podołać można. Budynków szkolnych nie należy wymagać kosztow-

nych, lecz zadowolić się choćby nawet chatą włościańską, byle tylko gmina nie była pozbawiona nauki bodaj początkowej, reorganizację zaś szkół podjąć napowrót w chwili, kiedy każda gmina będzie miała swoją własną szkołę. Fundusze na ten cel znajdują się łatwo, w przeważnej części leżą odłogiem, są jeszcze nietknięte. Wedle ustawy szkolnej każda gmina winna płacić 12%, dodatku do podatków na utrzymanie nauczyciela szkoły własnej. Wszystkie gminy, które jeszcze szkół nie mają, nie płacą od lat 9 tych dodatków do podatków, a tym sposobem zmarnowaliśmy znaczny kapitał. Odtąd potrzeba realizować ten kapitał, a ponieważ nie wystarcza — bo nie wystarczy — uzupełnić go oszczędnościami, jakie przez powstrzymanie reorganizacji uzyskamy. Tym sposobem nie w latach 96., lecz najpóźniej w 10. przyjdzie kraj do tyłu szkół, ile potrzeba. Pojmuję, że nie będą to szkoły wzorowe, lecz na stan przejściowy wystarczą.

Ze szkołą nie kończy się oświata. Dla dalszego kształcenia się lud potrzebuje książek, których brak coraz silniej uczuwamy. Niedostatkowi temu zaradzi, miejmy nadzieję, powstała w tym roku nowa instytucja, Macierz polska, która odda krajowi niepospolite usługi. Jeszcze nie weszła ona w stadyum działalności. Nie znając przeto jej potrzeb, nie prelinowaliśmy dla niej żadnej subwencji krajowej. Byle jak najwięcej potrzebowała, zaspokoimy jej wymagania, będąc pewni, że wydatki poczynione nawet ponad preliminarz na jej cele, znajdują w naszym sejmie usprawiedliwienie.

Dotąd własny majątek Macierzy wynosi 35.000 złr. w papierach wartościowych, a nadto 3000 złr. w zapisach.

Zarodek tego jak na pierwszą chwilę dość znacznego kapitału powstał z zapisu zacnego kapłana przed dawnymi laty na „cele patriotyczne“. Zapis ten został powierzony rękom sumiennym, a gdy strażnicy jego stanęli nad grobem, złożyli go w Wydziale krajowym na założenie tej instytucji. Cześć i wdzięczność temu zacnemu kapłanowi! (Brawo).

W sprawach drogowych przechodzimy z systemu dróg krajowych, których sieć jest na ukończeniu, do systemu subwencyowania dróg powiatowych i gminnych, oparci na doświadczeniu, że w wielu powiatach mimo wad i usterek ustawy, drogi powiatowe się mnożą, a gminne przychodzą do dobrego stanu przy pomocy funduszu krajowe-

go. Liczymy, że odnośne nasze przedłożenie dozna w Wysokim Sejmie przychylnego przyjęcia.

Szpitala nasze przestały być przytuliskiem dla nieuleczalnych, a często nawet zdrowych włościan, a wróciły do pierwotnego swego przeznaczenia, a ściśle i sumienne przestrzeganie odpowiednich przepisów w tej mierze miało ten skutek, że koszt szpitali wynosił w roku 1881. o 109.000 zlr. mniej, niż w roku poprzednim.

Kapitał wykupna propinacyi wynosi obecnie przeszło 1½ miliona zlr., a dzięki troskliwości rządu krajowego, nie możemy się już żalić na zaległości spłat.

Reformy administracyjnej nie spuszczaemy z oka; przygotowujemy ją nie projektami do ustaw, lecz opierając się na doświadczeniu, że większą usługę odda krajowi sprężyste i ściśle wykonywanie ustaw, chociaż niedokładnych, niżeli stopy wzorowych ustaw, paraliżowanych obojętnością lub opieszałością w wykonywaniu; (Brawo) przygotowujemy reformę administracyjną na drodze sprężystości w wykonaniu ustaw obowiązujących. (Brawo).

Wydział krajowy daje z siebie przykład w tej mierze i niech mi wolno będzie nadmienić, że doprowadził do niezrównanej doskonałości. Nie omieszka żądać jej także od podwładnych nam władz powiatowych i gminnych, a gdy tchniemy życie tam, gdzie go niedostaje, i każdy na stanowisku dzisiejszego ustroju administracyjnego spełni swoją powinność, wtedy dopiero można będzie ocenić, czego naszym ustawom nie dostaje.

Rozpocznijmy więc nasze prace wyrazem wdzięczności dla najdostojniejszego twórcy tej instytucji narodowej: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

JE. Namiestnik hr. Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Namiestnik ma głos.

J. E. p. Namiestnik hr. Potocki. W imieniu rządu witam was Panowie szczerem życzeniem, by trudy wasze około dobra publicznego przyniosły krajowi pożytek, jakiego gorąco pragniemy, a proszę przyjąć zapewnienie, że Rząd pracom Waszym chętniej i życzliwej jak zawsze użyty pomocy. W ostatnich czasach nawiedziła powódź liczne okolice kraju naszego. Na pierwszą wiadomość o tej klęsce, pierwszy z pomocą pospieszyl Najjaśniejszy Pan, przesyłając dla ofiar powodzi na moje ręce hojny datek pięciu tysięcy zlr. Z kwoty tej udzieliłem dotąd w 7 różnych powiatach a mianowicie w Rohatyńskim, Dolińskim, Stani-

stawowskim, Limanowskim, Kałuskim, Tłumackim i Brzeskim zasiłki na potrzeby pierwszej chwili zagrożonym w swym bycie włościanom. Szkody wyrządzone powodzią są znaczne. Wkrótce spodziewam się otrzymać szczegółowe raporta o rozmiarach klęski, a daty te dadzą oraz podstawę do ocenienia, gdzie i jaką należy nieść pomoc, by uchronić ludność od klęski głodowej, i dostarczyć jej potrzebnego na zasiewy ziarna. Nie należy ludzi się. Ażeby klęski podobne się nie powtarzały, a kraj i jego mieszkańcy nie byli narażeni na nowe straty, będą musiały czynniki ustawodawcze dostarczać do wykonania systematycznie obmyślanych środków ochronnych, dostatecznych zasobów materyalnych.

Co do spraw administracyjnych mam zaszczyt oznajmić, iż niezalatwionych jeszcze spraw indemnizacyjnych jest 17, zaś spraw serwitutowych, których zgłoszono 30.025, jest niezalatwionych 50. W sprawie wykupna prawa propinacyjnego wyszynku wpłynęło dotąd do komisji krajowej 8.561 zgłoszeń, z których zalatwiono 7.132. Oznaczony dotychczas wydaniami orzeczeniami czysty dochód z prawa propinacyi wynosi 2,618.344 zlr. 94 ct. a ilość zastrzeżonych szynków 6.430. Szkolnictwo ludowe wykazuje znaczny postęp. Z dniem 1. b. m. weszło w życie nowych 60 szkół etatowych. Frekwencya ciągle się wzmacnia tak, że w wielu szkołach o jednym nauczycielu musiano zezwolić na utworzenie oddziałów paralelnych i przydzielić wskutek tego drugą siłę nauczycielską, co spowodowało znaczne przekroczenie w tym dziale kwot. Z powodu wzmagającej się frekwencyi przeistoczono dalej z dniem 1. b. m. 110 szkół dotychczas jako filialne istniejących na szkoły etatowe. Nauczycieli niekwalifikowanych coraz mniej, a natomiast przybywają kandydaci z zupełną kwalifikacją, będącą warunkiem tak pożądanego dalszego tworzenia nowych szkół. Z uchwalonej na ostatniej sesji Wysokiego Sejmu ważniejszych ustaw krajowych, otrzymały sankcyę:

1) ustawa budownicza dla 29 miast i miasteczek.

2) ustawa o zniesieniu prawa propinacyi w stoł. mieście Lwowie.

3) ustawa upoważniająca Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki w kwocie 1,025.000 zlr. na założenie i wyposażenie „Banku krajowego“.

Dalej uzyskały Najwyższe zatwierdzenie rezolucye Wysokiego Sejmu o poręce kraju dla

listów zastawnych Banku krajowego, a ustawą państwową przyznanem zostało rzeczonemu Bankowi prawo egzekucyi politycznej dla należitości hipotecznych.

Wskutek zeszłorocznej uchwały Wysokiego Sejmu w przedmiocie eksploatacyi nafty, wniesiony został ze strony Rządu do Rady Państwa projekt ustawy, normujący prawo eksploatacyi minerałów żywiczych w Galicyi i na Bukowinie z uwzględnieniem ile możności życzeń Wysokiego Sejmu, a skoro projekt ten stanie się ustawą, wniesionem zostanie dalsze osobne przedłożenie do Wysokiego Sejmu. Katedra historyi polskiej na uniwersytecie Lwowskim ustanowioną zostanie już od roku 1883. Mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej: Zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881; projekt ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołówstwa; projekt ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunku wojskowego. Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej zezwolić, ażeby Wysokiemu Sejmowi, a ewentualnie i Radzie Państwa, przedstawiono projekt ugody celem uregulowania stosunku Państwa do galicyjskich funduszów indemnizacyjnych. W tej nader ważnej, kraj nasz żywo obchodzącej sprawie, przedłożenie rządowe w najbliższych dniach złożonem będzie do łaski marszałkowskiej. (Brawo).

Mam zaszczyt przedstawić panom wiceprezydenta c. k. Namiestnictwa p. Zaleskiego jako komisarza rządowego.

JW. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego wspomnę muszę, że Sejm nasz poniósł dotkliwą i bolesną stratę przez śmierć 5 członków swoich, mianowicie ks. Arcybiskupa Romaszkana, Ignacego Łukasiewicza, Józefa Tyszkowskiego, Porfirego Mandyczewskiego i ks. Jasienickiego; cześć i szacunek otaczał ich za życia, raczcie tedy Panowie pamięć ich uczcić przez powstanie. (Posłowie powstają).

Przystępujemy do wyboru 4 Sekretarzy. Na skrutatorów zapraszam pp. Kuczkowskiego, Goldmana, Pławickiego, Olejnika i ks. Kaczałę.

Nim skrutynium będzie skończone, mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że JE. ks. arcybiskup Wierzchlejski i ks. biskup tarnowski Pułalski usprawiedliwiają swoją nieobecność stanem zdrowia. Panom posłom Paszkowskiemu i Korytowskiemu udzieliłem urlopu 8 dniowego. P. Dr. Józef Szujski prosi o urlop trzytygodniowy; ponieważ udzielenie tak długiego urlopu nie leży w mojej kompetencji, przeto upraszam, kto jest

za udzieleniem tego urlopu, zechce powstać. (Większość). Urlop p. Szujskiemu jest udzielony.

Poseł Głogowski uprasza o urlop 14 dniowy. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop p. Głogowskiemu jest udzielony.

Poseł Zenon Słonecki uprasza o urlop po koniec września; kto jest za udzieleniem, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop p. Słoneckiemu jest udzielony.

Z kolei przystępujemy do wyboru czterech kwestorów; na skrutatorów zapraszam pp. Kułaczkowskiego, Gorayskiego, Zukra, Żywickiego i Skałkowskiego. Proszę przystąpić do wyboru. (Po chwili). Ponieważ niema posła Zukra, w jego miejsce proszę p. posła Romera do skrutynium.

Dalej przychodzi wybór dwunastu rewidentów; na skrutatorów zapraszam pp. Bielińskiego, Dobrzańskiego, Reja, Merunowicza, Maksa, Ohrymowicza i Antoniewicza. Proszę oddawać kartki na rewidentów. Nim skrutatorowie swą czynność ukończą, zawieszam posiedzenie na 10 minut. (Po przerwie). Podejmuję na nowo posiedzenie. Proszę o sprawozdanie z dokonanych skrutyniów.

Sprawozdawca p. Goldman. Rezultat skrutynium wyboru czterech sekretarzy jest następujący: Oddanych kartek 77, absolutna większość 39. Z tego otrzymali: Jasiński Józef 66, Stadnicki Jan 47, Turzański 53, Czajkowski Alfons 64.

JW. Marszałek. Panowie ci są wybrani sekretarzami.

Sprawozdawca Dr. Skałkowski. Rezultat skrutynium wyboru czterech kwestorów jest następujący: Głosujących było 78, absolutna większość 40. Otrzymali: Golejewski głosów 78, Korytowski 78, Jocz 77, Turzański 78.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Rezultat skrutynium wyboru dwunastu rewidentów jest następujący: głosujących 78. Absolutna większość 40. Wybrani zostali: 1. Wesołowski, 2. Wolański Mikołaj, 3. Splawiński, 4. Torosiewicz, 5. Krasicki, 6. Radzikiewicz, 7. Buchwald, 8. Dobrzyński, 9. Goldman, 10. ks. Kitrys, 11. Wernicki, jednomyslnie, a 12. Antoniewicz otrzymał głosów 53. Reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. Upraszam pp. sekretarzy ażeby byli łaskawi zająć swe miejsca. (Sekretarze zajmują miejsca obok Marszałka).

Do łaski Marszałkowskiej został złożony wniosek naglący następującej treści (czyta:)

Wysoki Sejmie!

1. Upoważnia się Wydział krajowy do bezwłocznego użycia sumy do wysokości dziesięciu tysięcy złr. w. a. do zapobieżenia najnaglejszym potrzebom dotkniętej klęską ludności.

2. Wzywa się Wydział krajowy do zbadania rozmiarów klęski zrządzonej wylewami wody, i do najspieszniejszego przedłożenia odpowiednich wniosków.

Wnioskodawcy: Wojciech Dzieduszycki i Mieczysław Onyszkiewicz.

Alfons Czajkowski, Stanisław Matkowski, Tadeusz Dzieduszycki, Michał Popiel, Stanisław Tarnowski, Roman Michałowski, Fruchtman, Leon Chrzanowski, Goldmann, Torosiewicz Mikołaj, Wolański, Juliusz Popiel, Emil Torosiewicz, J. Michałewicz, ks. Sawa, Romanowicz, P. Gross, Pilat, K. Scipio, Rej.

P. wnioskodawca zechce nagłość powyższego wniosku uzasadnić.

Wnioskodawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Sądzę, że nagłość rzeczy jest jasną. Liczna ludność w tej chwili nie ma zboża, nie ma co jeść, nie ma gdzie mieszkać. Dalsze uzasadnienie zeszłoby się z uzasadnieniem wniosku samego, dlatego wstrzymam się od dalszego wywodu.

JW. Marszałek. Kto jest za uznaniem nagłości powyższego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość wniosku uchwalono. Szanowny p. wnioskodawca nic nie wspomina o tem, na czem nagłość jego wniosku ma polegać, a zatem każe go wydrukować, i na jutrzejszy porządek dzienny pp. posłom rozdać.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wnoszę, aby sprawa ta była traktowaną zaraz na dzisiejszem posiedzeniu z pominięciem wszelkich formalności.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten przyjęty. Otwieram więc dyskusję nad wnioskiem dopiero co odczytanym. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja bym sądził, iż wniosek ten należy odstąpić Wydziałowi krajowemu,

któryby się przeprowadzeniem jego jako Komisya zajął.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. O ile z odczytanego przy pierwszym czytaniu wniosku zrozumiałem, chodzi w nim przedewszystkiem o uchwalenie kredytu dla Wydziału krajowego. Otóż rzeczy tej Wydziałowi krajowemu nie możemy odstąpić, bo Wydział krajowy sam sobie kredytu otworzyć nie może, tylko Sejm może mu go otworzyć. Z tego powodu sądzą, że dziś Sejm w myśl nagłości powyższego wniosku mógłby tylko uchwalić, że upoważnia Wydział krajowy do użycia kwoty 10.000 złr. w celu przez p. wnioskodawcę wskazanym.

Drugi punkt wniosku musi być odstąpiony Wydziałowi krajowemu, gdyż punkt ten żąda, aby Wydział krajowy przedstawił dalsze w tej mierze środki zaradcze. (Brawo).

JW. Marszałek: Czy żąda kto jeszcze głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. wnioskodawca ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki: Sądzę, że Wysoka Izba nie będzie wymagała szczegółowego obrazu zniszczeń sprawionych wylewem wód. Byłem tego naocznym świadkiem, a w obec tego co poseł Golejewski powiedział, żeby odesłać całą sprawę do Wydziału krajowego, muszę zwrócić uwagę, że stan rzeczy jest taki: Wody odrazu, nagle — zalały całe wsie i pola, niosąc ze sobą także drzewa, galary i domy skąd inąd wzięte, które to materiały swym ciężarem porozbijały domy, zniszczyły nie tylko zasiewy na polu, ale pozabierały zboże w kopicach, półkopcach, a nawet w stożkach poczyniły także spustoszenia wewnątrz obejść włościańskich, pozamulały wszystko tak, że ludzie nie mają co jeść, i że w tej chwili po żniwach muszą dwory włościan chlebem obdzielać. Myślę więc, że uchwalenie tych 10.000 zł. jako minimum zapomogi jest niezbędnem. Co do dalszego wniosku zdaje mi się, że sama treść wniosku wskazuje, iż pragnie, iżby Wydział krajowy zbadał, jaki jest rozmiar tej klęski i w tej mierze postawił odpowiednie wnioski. Takich wniosków ani ja, ani żaden z posłów sam nie jest w stanie czynić.

JW. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Wniosek opiewa (czyta):

1) Upoważnia się Wydział krajowy do bezwłocznego użycia sumy do wysokości dziesięciu tysięcy zł. w. a. do zapobieżenia najnaglejszym potrzebom dotkniętej klęską ludności.

2) Wzywa się Wydział krajowy do zbadania rozmiarów klęski zrządzonej wylewami wody, i do najspieszniejszego przedłożenia odpowiednich wniosków.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszy porządek dzienny obejmuje pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego, a mianowicie: Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Zwykle przydzielano sprawozdania z czynności Wydziału krajowego komisji osobnej, tak zwanej lustracyjnej. W zeszłym roku uchwaliła Wysoka Izba przydzielić je komisji budżetowej. Zgodnie z tą ostatnią uchwałą Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy odesłać sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego komisji budżetowej z 16 członków złożyć się mającej.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek: P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Kiedy podczas ostatniej sesji sejmowej kwestya, co zrobić ze sprawozdaniem o czynnościach Wydziału krajowego, przyszła do Wysokiej Izby, podnoszono trudności i niewłaściwości, jakie wynikają ztąd, że sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego do osobnej komisji odesłane być miało. Podnoszono mianowicie, że taka komisya w tem samym znalazła się położeniu, w jakim i komisya budżetowa, bo musiała wszystkie przedmioty do innych komisji należące także badać. Z tego powodu wynikała ta niewłaściwość, że ta osobna komisya albo była wystawioną na to, że musiała stanąć w sprzeczności ze zdaniem innych komisji, albo z innymi komisjami, co było zupełnie zbędnem, musiała się porozumiewać. Wysoka Izba uznała to wszystko, pozostała jednak na tej samej drodze, ponieważ sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego przekazała znowu jednej komisji. Sądzę, że zaraz z tej drogi zejść powinniśmy. Według mego zdania najwłaściwszą byłoby rzeczą, ażeby przedmioty tego sprawozdania, które się odnoszą do poszczególnych czynności poszczególnym komisjom przydzielonych, były także przez te komisye rozbiegane, i przez sprawozdanie ich wzmianka o tem zrobiona. Tym sposobem doszlibyśmy do tego, że każdy przedmiot, baczniej i przez specjalną komisją byłby badany, i ostatecznie opinia tej komisji przyszłaby do celu. Gdyby to nie

wystarczało, to zawsze jeszcze w przedmiocie, któryby nie był przedmiotem rozbioru komisji i wyjaśnienia jakiego jeszcze potrzebował, łatwo byłoby zaradzić przez zapytanie do Wydziału krajowego z żądaniem objaśnienia, albo też postawieniem wniosku, do tego przedmiotu się odnoszącego. Z tego powodu pozwolę sobie uczynić wniosek formalny następującej treści: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm poleca komisjom specjalnym, aby przy rozbiore przedmiotów im przekazanych, brały pod rozwagę części sprawozdania z czynności Wydziału krajowego do tych przedmiotów się odnoszące i swoje uwagi, ewentualnie wnioski Sejmowi przedkładały“.

Ponieważ jest to sprawa formalna i wewnętrznej pracy komisji się tycząca, przeto zdaje mi się, że z pominięciem wszelkich formalności Sejm już dziś taką uchwałę powziąć może.

JW. Marszałek: Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Spławiński: Proszę o głos.

JW. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jakkolwiek wniosek p. hr. Wodzickiego ma wiele słuszności w sobie, to jednak jest on wedle mego zdania trudnym do przeprowadzenia. Jeżeli się bowiem ogólnikowo powie, że komisje specjalne mają się przedmiotami specjalnymi zawartymi w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego zajmować, to wówczas owe komisye specjalne wcale nie będą wiedziały, którymi przedmiotami właściwie mają się zajmować.

W sprawozdaniu bowiem z czynności Wydziału krajowego znajdując się takie przedmioty, dla których specjalne komisye może nawet wcale wybranymi nie będą, a są tam i takie przedmioty, które do dwóch komisji należeć mogą, np. do szpitalnej i administracyjnej. W razie przyjęcia powyższego wniosku musiałoby też być powiedzianem, które przedmioty i do której komisji mają być przydzielone. Z tego względu okazuje się powyższy wniosek p. hr. Wodzickiego nie do przeprowadzenia.

Okazało się też, że i przydzielenie sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego komisji budżetowej na nic się nie przydaje, bo kiedy tylko sprawozdanie takie komisji tej przydzielone było, nigdy ta komisya nic nie zrobiła — a tylko wtedy mieliśmy pewien rezultat, kiedy to sprawozdanie było osobnej przydzielone komisji, i przez nią przedłożone przychodziło do rozpoznania Sejmu. Jest to obecnie ostatnia sesya teraźniejszej ka-

dencyi, sprawozdanie zatem z czynności Wydziału krajowego winno być załatwione, i z tego względu wnoszę, aby sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego przydzielone zostało osobnej komisji z 5 członków złożyć się mającej. Tak się działo przez dłuższy czas, a specjalna komisja wybrana do trutynowania czynności Wydziału krajowego wcale nie skarżyła się, że temu podołać nie może, ani też Sejm żadnych wskazówek jej nie dawał — i nie było żadnej nigdy kolizji pomiędzy pojedynczymi komisjami, bo przedmioty, które są sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego objęte, nie są przedmiotem czynności komisji specjalnych.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Tylko kilka uwag mam jeszcze dodać, które sądzę wystarczą do przekonania Wysokiego Sejmu, że mój wniosek ma i pewną doniosłość praktyczną.

Przyznaję, że rzeczywiście sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego zeszłego roku było przydzielone komisji budżetowej, która zawsze bywa obarczana pracą, a zeszłego roku takim nawałem pracy była obciążona, iż jej po prostu czasu zabrakło, i z polecenia danego sobie wywiązać się nie mogła.

Co do zarzutu p. Spławińskiego, iż komisje specjalne nie będą wiedziały, co z przedmiotów sprawozdaniem o czynnościach Wydziału krajowego objętych do nich należy, to zauważam, że każda komisja specjalna, mając przedmiot pewien do rozbioru przekazany, może zajrzeć do sprawozdania, czy jest tam o nim mowa. Co do ostatniego zarzutu, iż w razie przyjęcia mego wniosku mogłyby pozostać sprawy nierozstrągnięte, dla tego, że nie ma dla nich żadnej komisji specjalnej, to już w pierwszym moim przemówieniu wspominałem, że tego rodzaju sprawy mogłyby być wyjaśnione drogą zapytania wystosowanego do Wydziału krajowego albo na drodze wniosku. Z tego więc powodu sądzę, sprawy będą najpraktyczniej i najdojrzałej przez osobne komisje specjalne rozbiegane.

P. Kowalski Bazyli. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Własne z toi samoi toczky zrinja wychodžu szczo i pocztennyj predbesidnyk,

no prychođu do druhoho zakluczenia, a to: szczo jesły toju dorohoju pijdem, jak zachwaluje pocztenny predbesidnyk, to ne pryjdem do niczoho. Szczom skazał, dołžen jeśm objasnyty. Obawlaje sia hospodyn wneskodatel, szczo jesły sprawozdanie z czynnostej Wydiła krajewoho budet odosłano do komissyi budżetowej, to on nauczenyj z doświdu dumajet, szczo ta Komissya jak tamtoho roku zakynena mnohymy druhy my ważnymy riczamy ne ustyhnet poruczennoho jej sprawozdania o czynnostiach Wydiła krajewoho użytok zrobyty i dijty do jakohoś rezultatu nad nym. A jesły hospodyn predbesidnyk jest toho ubiždenja, to tym pewnijsze do toho samoho rezultatu dijdem, jesły budem deržaty sia wnesenja jeho samoho, t. j. jesły ostawymo wsim Komissyjam zastanowlaty sia nad predmetamy, wchodiaszczymy w objem ich sprawozdania. — Sprawozdania Wydiłu krajewoho dostarczajut nam po najbolszoy czasty cyfry, że własnywo Komissya budżetowa małaby tyiže rozbyraty. No ja na tuju sprawu ciłkom inaksze pohladaju. Každyj poseł dołžen w czynnosty Wydiła krajewoho whladaty, i tiji peresmotriuwaty, i ja dumaju, szczo panowe pošly tak diłajut, a że duże mnoho tak diłajut, widomo nam z perespraw, bo pry koźdim predmeti poruszajemo dotycznij woprosy i tak wyjaśniaje sia diłowodstwo gospodarstwa krajewoho. Wilno także kaźdomu pošlowy z tych sprawozdań pewnyji wnesenija wyprowadźowaty. Ałe jak pijdem dorohoju, ktoruju h. wneskodatel nam zachwalaje, to jakbud' nijak ne mołu pohodyty sia z mninijem, szczooby poodynokii Komissyi ne znały, szczo do nych naležyt, to odnak ne izbihnem toho, szczooby odnym i tym samym predmetom ne zanymały sia kilka Komissyj — bo sut predmety miszani i sut także predmety, wzhladom kotorych mohłoby zachodyty somniwanje, czy jest to sprawa czysto administracyjnaja, czy czysto budżetowaja i musilybyśmo pryjty do toho, szczooby tym samym predmetom dwi abo try Komissyi sia zanymały, potomu koźda Komissyja musilaby jakieś sprawozdanie zdaty i tak bułoby 10 do 12 sprawozdań iz odnoho sprawozdania. Tohdy trebaby znouwu jakois generalnoi Komissyi, kotorajaby nad wsima komissyjnymy sprawozdaniamy zastanowyla sia i szczooby sprawozdanie o wsich sprawozdaniach Sojmowy predložyla; w kincy trebaby jakijś osibnyj poriadok dla traktowania tak zaputanoi sprawy obmyslyty. Prynajmij w naszom sojmi jeszcze takych systematiw ne buło, i ne znaju, czy w druhim parlamenti w tak tiazkij sposib traktujut sprawy. No uže z promowlenyj

hospodyna wneskodatela wydzu, szczo jestybyśmo piszły i za wneseniem pocztennoho referenta, to także ne tak skoro mohłybyśmo pryjty do ciły — a prynajmnij ne majem pewnosty, szczo do ciły samo pryjdem. Jesłybyśmy zhodyły sia na pohlad posła Spławińskoho, to małybyśmo ricz ciłkom czystu, bo zachwałenna nym specyalnaja Komissyja bułaby obawiazannoju nam sprawozdanie predłożyty. My od dołszoho czasu ne mały sprawozdania komissyjnoho z czynnostej Wydiła krajewoho, a odnakoż ricz wełykoi wahy. A jesty koły, to właśne teper na takie sprawozdanie my nastawaty dołżni — bo tylko szczo kinczyt sia peryod sessyi sojmowoi, a naczym obowiazkom jest, zajawyty nasz pohlad i w poriadku peredaty gospodarku krajewu buduszczomu Sojmowu. Proto sohłasaju sia z wneseniem hospodyna Spławinskoho, kotoryj choeze osobnoi komissyi dla toho predmeta i za tym wnesieniem budu hołosowaty.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, aby się sprzeciwić wnioskowi szanownego sprawozdawcy Wydziału krajowego, iżby sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego przekazane było komisji budżetowej. Komisja budżetowa bada także czynności Wydziału krajowego, ale na podstawie odpowiedniej jej naturze, na podstawie cyfr, bo przekazywane jej przez Wys. Sejm do zbadania corocznie zamknięcie rachunków Wydziału krajowego, jest budżetowem właśnie sprawdzeniem o czynnościach Wydziału krajowego. Dlatego komisja budżetowa nie powinna otrzymywać polecenia do badania czynności Wydziału krajowego na podstawie samego słownego o nich sprawozdania, bo później otrzyma ona sprawozdanie o tych czynnościach i ich wyniku, ale sprawozdanie oparte na liczbach i wykazane liczbami, to jest zamknięcie rachunków Wydziału. Wówczas ma właściwy materiał do zbadania czynności Wydziału krajowego.

Ten sam powód przedstawiałem sprzeciwiając się w r. z. wnioskowi, aby sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego przekazane było do zbadania komisji budżetowej, bo o tych czynnościach otrzyma ona później sprawozdanie oparte na materiale dla niej właściwym, w zamknięciu rachunków Wydziału krajowego. Mogłaby ona dzisiaj rozstrząsając słowne sprawozdanie dojść do innego zdania jak potem, gdy rachunki Wydziału będą zamknięte, i gdy właściwy dla niej materiał dla zbadania czynności Wydziału prze-

kazany jej będzie. Czy zaś przyjętym będzie wniosek p. Wodzickiego czy też wniosek p. Spławińskiego, uważam jeden i drugi jako lepszy, niż wniosek Wydziału krajowego, aby sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego odesłać do komisji budżetowej. Poseł Kowalski może być pewnym, że jeżeli pojedyncze działy sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego przekazane będą do zbadania komisjom specjalnym, każdy dział właściwej komisji n. p. dział o drogach komisji drogowej i t. p., to ta będzie wiedziała, jaki dział sprawozdania ma badać.

Dawniejszy zwyczaj był także dobrym, gdy przekazywano sprawozdanie o czynnościach Wydziału oddzielnej komisji do zbadania. Ale ów zwyczaj pociągał za sobą tę niekorzyść, że niekiedy komisja lustracyjna dochodziła w badaniu niegruntownem jakiego działu czynności Wydziału krajowego do innego zdania, niż komisja specjalna badająca tenże sam dział. Chcąc tego uniknąć, wnoszę, iżby połączyć wnioski posła Wodzickiego i posła Spławińskiego w ten sposób, aby te działy sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego, które przypadają z natury rzeczy istniejącym w łonie Sejmu specjalnym komisjom, poruczone im były do zbadania; zaś te działy sprawozdania, które się nie kwalifikują do tych komisji, przekazane były do zbadania oddzielnej komisji lustracyjnej.

P. Tyszkowski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta. Ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. W poparciu wniosku posła Spławińskiego o ustanowienie komisji lustracyjnej muszę zwrócić uwagę, że sprawozdanie Wydziału krajowego z pojedynczych departamentów nie są tej natury, aby ściśle w ramy jednej komisji wejść mogły. I z tego powodu zdaje mi się, że wniosek hr. Wodzickiego jest mniej odpowiedni. Weźmy pierwszy departament, tam są sprawy, które wchodzą w zakres komisji prawniczej, gminnej, administracyjnej, wreszcie wydziału rachunkowego; do departamentu trzeciego wchodzą nietylko sprawy budżetowe, ale i administracyjne, cho-

dzi tam nie tylko o ilość funduszków, ale i o administrację. Tak samo rzecz się ma ze sprawami drogowymi; są to nietylko sprawy budżetowe, ale głównie administracyjne.

Mnie się więc zdaje, że przekazanie specjalnych czynności departamentów jakiejś komisji nie da się zastosować, dla tego popieram wniosek p. Spławińskiego o wybór komisji lustracyjnej lecz nie z pięciu członków, jak mówił, ale jak dawniej bywało, z dziewięciu członków.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. ks. Sawa właśnie dąży do uniesmiertelnienia komisji lustracyjnej, którą pogrzebał Sejm zeszłoroczny, ponieważ nie odpowiadała swemu zadaniu. Mnie się zdaje, że znów ją zrobiwszy mielibyśmy to samo, co dawniej i znów musielibyśmy ją kasować. (Wesołość). Komisja zrobiłaby znów sprawozdanie wtedy, kiedy czynności wszystkie Sejmu się skończyły i wtenczas nie mielibyśmy żadnego obrazu o sprawozdaniu z przedłożonych czynności Wydziału krajowego. Z tego powodu nie mogę się zgodzić na to, ale mnie się zdaje, że jest to rzecz tak ważna, że dorywczo jej traktować i uchwalać nie można.

P. hr. Wodzicki stawia inny wniosek, który jak mnie się zdaje nie może być praktyczny, a w każdym razie potrzebaby nad nim zastanowić się dokładniej i dłużej — co w tej chwili jest niemożliwe, bo nie słyszeliśmy nawet dobrze wszyscy, jak on opiewa. Są to kwestye, które nie mogą być tak dorywczo traktowane. Wnioski odnośne powinny być drukowane i rozdane, aby się mózgi nad nimi zastanowić. Jak uchwalimy teraz, że mają być odesłane sprawozdania Wydziału według przedmiotu ich treści — tak zaręczam, że w chwili głosowania nie wiedzielibyśmy za czem głosować, a mianowicie czy za odesłaniem do tej czy do owej Komisji. Ja bym więc prosił, aby Wysoka Izba na teraz zwykłym torem poszła t. j. abyśmy się nad proponowaną zmianą dokładnie zastanowili, zwłaszcza, że paragraf regulaminu 38 inaczej opiewa, również paragraf 40. — Wszystkie te paragrafy trzeba by zmienić. Jestem więc za odroczeniem tej sprawy, abyśmy się mogli zastanowić.

JW. Marszałek. Wniosek p. hr. Wodzickiego jest czysto formalnej natury, bo kwestya przekazania pewnego przedmiotu do tej lub owej Komisji nie potrzebuje być stawianą na porządku

dziennym ani drukowaną. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ja jestem trzecim w tej Wysokiej Izbie z komisji lustracyjnej, który zabieram głos. Przeszłego roku byłem za tém, aby tę komisję znieść, bo zdawało mi się, że nie prowadzi do wielkich rezultatów, a to z tego powodu, że nasze przedstawienia nigdy nie przychodziły do Wysokiej Izby. Dopiero w przeszłym roku porządek dzienny wyczerpano. Dawniej wiele rzeczy nie przychodziły wcale do Wysokiej Izby. Dziś zmieniłem zdanie, i przyszedłem z przekonania do tego wniosku, że chciałbym tej komisji zmartwychwstania, i chciałbym, żeby ta rzecz była razem Wysokiej Izbie przedstawioną, i jeżeli pójdą sprawy tak, jak zeszłego roku, to i ta komisya załatwi wszystko. Trudność jest wielka, bo się z każdym poszczególnym oddziałem Wydziału krajowego znośić trzeba.

Zeszłego roku powiedzieliście, trzeba to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej. Ta nie dała sprawozdania, bo nie miała czasu. Więc zróbmy nową komisją, któraby się z komisją budżetową mogła znieść co do kwestyi budżetowych, i z innymi komisjami w kwestyach specjalnych jak dawniej bywało. Jestem tedy za wnioskiem p. Spławińskiego a przeciw wnioskowi Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. W tym przedmiocie Wydział krajowy jest w wyjątkowem położeniu. Dla Wydziału krajowego każda komisya czy budżetowa czy lustracyjna, będzie zawsze miłą i Wydział podda jej swe czynności pod rozpoznanie. Jeżeli Wydział krajowy proponował komisję budżetową, to tylko dla tego, że wniosek jakiś stawić musiał i to taki, w jakim kierunku ostatnia sesya sejmowa zdanie swe objawiła. Dlatego też postawiłem wniosek, aby tę rzecz odesłać do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do wniosku Wydziału krajowego jest poprawka hr. Wodzickiego, która opiewa (czyta):

„Sejm poleca komisjom specjalnym, aby przy rozbiorze przedmiotów im przekazanych, brały pod rozwagę części sprawozdania z czynności Wydziału krajowego do tych przedmiotów się odnoszące i swoje uwagi, ewentualnie wnioski Sejmowi przedkładały.“

Najdalej idący jest wniosek odraczający hr. Gołejewskiego. Kto jest za odroczeniem całej tej sprawy, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość. Kto jest za wnioskiem hr. Wodzickiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Kto jest za wnioskiem p. Spławińskiego, aby wybrać osobną komisję do tej sprawy, zechce rękę podnieść.

P. Czerkawski. Wyższa cyfra jest 9.

JW. Marszałek. Później dopiero głosować będziemy z ilu członków ma się składać komisya. Kto się zgadza z wnioskiem posła Spławińskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. A teraz, kto jest za wnioskiem ks. Sawy, aby komisya lustracyjna z 9 członków się składała, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Gdyby Wys. Sejm powziął uchwałę taką samą, jak przeszłego roku, to chociaż uchwała jednego Sejmu nie obowiązuje, ściśle biorąc, uchwał przyszłego Sejmu i organów przez niego wybranych, to komisya budżetowa byłaby sądziła, że postępuje w myśl Sejmu, jeżeli niezadowolone sprawozdanie Wydziału krajowego z przeszłego roku weźmie na nowo pod obradę i Wysockiej Izbie przedłoży. Kiedy jednak Sejm w tym kierunku wolę swą inaczej objawił, to trzeba by uchwały Sejmu, co teraz zrobić mamy z sprawozdaniem Wydziału krajowego, przedłożonem roku zeszłego. Więc jabym wnosił, aby Sejm uchwalił, że także przeszłoroczne niezadowolone sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego odsyła się do tej nowej komisji.

JW. Marszałek. Nie jestto przedmiotem porządku dziennego. Na porządku dziennym było sprawozdanie Wydziału z roku bieżącego, ale nie z roku przeszłego. Jeżeli wnioskodawca tak chce, niech postawi osobny wniosek na porządek dzienny.

P. Smarzewski. Poprzestaję tylko na skonstatowaniu, że rzecz ta jest w zawieszeniu, i że komisya budżetowa nie czuje się w obowiązku dopełnić tego, czego przeszłoroczna komisya nie dopełniła; a zatem sprawozdanie zeszłoroczne pozostaje bez załatwienia.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jestem przeciwnego zdania, ponieważ Sejm w przeszłym roku żądał sprawozdania od komisji budżetowej, więc komisya

budżetowa zeszłoroczna, która już tę sprawę przygotowała, powinna nam zdać sprawę z tego. (Wesołość). (Głosy: Ale jej już nie ma).

P. hr. Krukowiecki. Ale obradowała przeszłego roku. (Wesołość).

P. ks. Sawa. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany jest p. Spławiński.

P. Spławiński. Myślę, że p. Smarzewski ma słuszność. Jeżeli się nie mylę, to Wydział krajowy w dawniejszych latach w ten sposób postępował, że sprawozdanie następnie robił od tego czasu, kiedy ostatecznie załatwione było, o ile sobie przypominam. (Głosy: „Nie“). Przed kilku laty należałem do komisji lustracyjnej, i wiem, że w ten sposób postępowano. W dawniejszych latach tak było, a że teraz nie w ten sposób jest, niczy nie zaszkodziło. Więc sądzę, że to sprawa w ten sposób pogodzić się da najłatwiej, jeżeli Sejm wezwie Wydział krajowy, aby przedłożył także zeszłoroczne sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi, i aby tenże odesłał je do komisji lustracyjnej. Stawiam więc wniosek, aby wezwać Wydział krajowy, by tak samo zeszłoroczne sprawozdanie z czynności swoich wysokiemu Sejmowi przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta.

P. Kowalski. Proszu o hołos co do formalnoho traktowanja.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Kowalski. Hospodyn wneskodatel poperestał na skonstatowaniu faktu i wnesenia žadnoho ne peredstawił. Otoż teper ne znaju, czy bħahorodnyj Marszałok dyskusyu na nowo otworył; iły h. Marszałok uwaŕaje że to jest ciłkom jenszyj i odrubnyj peredmit, jak to i perszyj wneskodatyl pojmwaw. Zanim zaberu hołos, muszu znaty piśła regulaminu, czy bħahorodnyj Marszałok izwołył otwerty dyskusju nazad iły nie.

JW. Marszałek. Zdaje mi się, że to nie zaszkodzi otworzyć dyskusyę na nowo. Kto z pp. posłów jest zatem, aby dyskusyę na nowo otworzyć, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

P. Kowalski. Otŕe ja ne maju teper słowa. (Siada).

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Jeżeli wniosek o otwarcie dyskusji nad tym przedmiotem upadł, to zdaje mi się, że mam potrzeby czynić dalsze uwagi. Ponieważ jednak p. Marszałek wzwiał mnie.

JW. Marszałek. O tyle tylko, o ile p. sprawozdawca chce.

Sprawozdawca p. Pietruski. Zdaje mi się że sprzeciwiałoby się to wszelkim zwyczajom parlamentarnym, ażeby wnioski, które na poprzedzającej sesji nie zostały załatwione i mimo to, że nie zostały czy to przez posła czy przez Wydział dział krajowy na nowo przedłożone, mogły być w Izbie na nowo wciągnięte pod dyskusją i obrady. To jest niemożliwe, w ten sposób nigdy parlamenta nie doszłyby do ładu. Jeden poseł mógłby postawić wniosek, żeby wziąć pod dyskusją sprawozdanie Wydziału krajowego z poprzedniego roku nie załatwione, inny poseł mógłby postawić wniosek, ażeby sprawozdanie lub ustawę z roku 1862 lub 1863 nie załatwione postawić na porządek dzienny. Tak sprawa załatwioną być nie może, dla tego też p. Smarzewski cofnął swój wniosek i ograniczając się tylko na skonstatowaniu faktu, że zeszłoroczne sprawozdanie Wydziału krajowego istotnie nie zostało załatwione.

Co się tyczy przemówienia p. Spławińskiego, to muszę zwrócić uwagę, że Wydział krajowy zawsze w sprawozdaniu swoim tak postępuje, że przedkłada je zawsze za czas od ostatniego sprawozdania do następującej sesji. Sprawozdanie takie jest zamknięte czasem na 3 lub 4 miesiące przed otwarciem Sejmu, jeżeli dalej iść nie można było. Ale jeżeliby kto z pp. Posłów chciał wziąć sobie za zadanie przejść wszystkie sprawozdania, to się przekona, że stanowią one jedno połączenie, łańcuch nieprzerwany od początku t. j. od roku 1861, aż do dziś dnia. Pod tym względem nie ma różnicy w postępowaniu Wydziału krajowego. Wydział krajowy uznawał zawsze swój obowiązek jaki na niego statut krajowy nakłada, ażeby Wysokiej Izbie przedkładać sprawozdanie ze swojej czynności.

Co się więc tyczy wniosku p. Spławińskiego, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu przedłożenie na nowo sprawozdania ze swoich czynności za rok poprzedni, to zdaje mi się, że wniosek ten jest zupełnie samoistnym, a nawet zbyt, bo byłoby to tylko powtórzeniem tego, co Wydział krajowy już raz zrobił w wypełnieniu swego obowiązku. Gdy zresztą Wysoka Izba uchwaliła, że nie

ma dyskusji dalszej nad wnioskiem p. Spławińskiego, to dalsze przemówienie moje w tym przedmiocie byłoby zbyt.

JW. Marszałek. Nie poddaję żadnego wniosku pod głosowanie, gdyż nie ma nad czym głosować. Wniosku p. Spławińskiego zaś nie mogę poddać pod głosowanie, ponieważ uważam go za zupełnie samoistny.

Przystępujemy tedy do dalszego punktu porządku dziennego. Wypada pierwsze czytanie sprawozdania w przedmiocie przyznania Rektorowi c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie krajowym.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta tytuł). Sprawozdanie w przedmiocie przyznania Rektorowi c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie krajowym.

(Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdania).

JW. Marszałek: Będziemy się trzymali zwyczaju ustalonego w latach poprzednich, że sprawozdań odczytywać się nie będzie, p. Sprawozdawca postawi tylko wniosek do formalnego traktowania. Proszę p. Sprawozdawcę o postawienie takiego wniosku.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy zauważył, że przedmiot ten tyczy się zmiany statutu krajowego a raczej jest dodatkiem do takowego. Do takich zmian statutowych wybierano w dawniejszych latach zwykle komisje osobne. Gdy wszelako oprócz tego jednego nie mamy innego przedłożenia tyczącego się zmiany statutu krajowego, a wybór osobnej komisji byłby z wielkim ambarasem połączony, przeto Wydział krajowy wnosi, ażeby sprawę tę odesłała Wysoka Izba do komisji prawniczej, z 7 członków złożonej się mającej.

JW. Marszałek: Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego (czyta).

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta tytuł). Sprawozdanie Wydziału krajowego o reformie Ob. A ustaw dla szkół ludowych. Wydział krajowy wnosi, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji edukacyjnej z 9 członków złożonej się mającej.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

JW. Marszałek: P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Prócz tego sprawozdania, którego tytuł teraz odczytano, jest jeszcze pod

lit. d. porządku dziennego sprawozdanie z projektem zmian w ustawie z 2 Maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Jest jeszcze i trzecia ustawa, a zatem tych ustaw jest trzy, które komisji tej przekazane będą. Zdaje mi się przeto, że będzie to odpowiadało interesowi rzeczy, jeżeli komisya edukacyjna składać się będzie z większej liczby członków, dla tego wnoszę, ażeby komisya edukacyjna w tym roku składała się z 12 członków.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Kto się z wnioskiem zgadza, ażeby sprawozdanie to Wydziału krajowego odesłać do komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby komisya edukacyjna składała się z 12 członków zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego. (czyta). Sprawozdanie z projektem zmian w ustawie z 2. Maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych.

Sprawozdawca p. Pietruski. (Czyta tytuł).

Sprawozdanie z projektem zmian w ustawie z 2. Maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych; Wydział krajowy wnosi odesłanie tego przedmiotu do komisji edukacyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Następny przedmiot sprawozdanie w przedmiocie odstąpienia na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie części placu Castrum, należącej do funduszu krajowego.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta tytuł): „Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie odstąpienia na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie, części placu Castrum, należącej do funduszu krajowego“. Wydział krajowy wnosi, aby to sprawozdanie przekazać komisji administracyjnej z 15 członków złożyć się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Wypada pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży c. k. Rządowi imieniem funduszu naukowego realności od Stum Nicolaum we Lwowie, należącej do fundacyi t. z. konwiktowej.

Sprawozdawca p. Pietruski czyta tytuł): „Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży c. k. Rządowi imieniem funduszu naukowego realności ad Stum Nicolaum we Lwowie, należącej do fundacyi t. z. konwiktowej“. — Wydział krajowy wnosi, aby to sprawozdanie odesłać również do komisji administracyjnej już uchwalonej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego, (czyta): „Sprawozdanie w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. seminarium nauczycielskiego we Lwowie.

Sprawozdawca p. Pietruski czyta tytuł): „Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. Seminarium nauczycielskiego we Lwowie.“ — Wydział krajowy wnosi, aby odesłać to sprawozdanie do komisji budżetowej, a to z następującego powodu:

Kwestya internatu czyli jaką mu Sejm nadał nazwę bursy, traktowaną była przeszłego roku w komisji edukacyjnej, jednakowoż dzisiejsze przedłożenie tyczy się li tylko kwestyi finansowej, jaką sumę wstawić należy, na ten internat do budżetu na terażniejszej sesyi, a nie tyczy się kwestyi pedagogicznej lub dydaktycznej. Z tego też powodu Wydział krajowy wnosi, aby to przedłożenie odesłać do komisji budżetowej z 16 członków złożyć się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto się z wnioskiem zgadza, aby komisya budżetowa z 16 członków się składała, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego. (Czyta): Sprawozdanie z nowelą do ustawy gminnej, że grzywny przeznaczone do

Ob. Al.

Ob. Al.

Ob. Al. 4.

Ob. Al. 5.

funduszków ubogich, wpływać mają do Wydziałów powiatowych. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

b. Al. 8.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta tytuł): „Sprawozdanie z nowelą do ustawy gminnej, że grzywny przeznaczone do funduszków ubogich wpływać mają do Wydziałów powiatowych“. — Wydział krajowy wnosi, aby to przedłożenie odesłać do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego sprawozdania do komisji administracyjnej zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych. Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

b. Al. 9.

Sprawozdawca P. hr. Badeni (czyta tytuł): Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych.

Wydział krajowy wnosi, aby sprawozdanie to odesłać do komisji drogowej z 12 członków złożyć się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem, odesłania tego przedmiotu do komisji drogowej zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto się z tem zgadza, aby komisja drogowa z 12 członków się składała, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdawca o zamknięciu rachunkowem funduszków krajowych za rok 1880. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

b. Al. 10.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę o przekazanie tego sprawozdania komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie o budżecie krajowym za rok 1883.

b. Al. II.

Sprawozdawca P. Wereszczyński. Wnoszę o przekazanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin.

Sprawozdawca P. Wereszczyński. Wydział krajowy wnosi, aby to sprawozdanie odesłać do osobnej komisji z dziewięciu członków składającej się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto zgadza się z tym wnioskiem, aby odesłać to sprawozdanie do osobnej komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto się zgadza z wnioskiem, aby ta komisja z dziewięciu członków się składała, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z 13. Lutego 1873. co do przeprowadzenia zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca P. Podlewski. Wnoszę o przekazanie tego sprawozdania komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): „Sprawozdanie w przedmiocie zmiany niektórych ustępów uchwały Wysockiego Sejmu z 29. Maja 1875. co do terytoryalnego podziału kraju.“

Sprawozdawca P. Podlewski. Wnoszę, aby to sprawozdanie przekazać komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): „Sprawozdanie o petycji gminy miasta Czchowa o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie.“

a. Al. 15. Sprawozdawca P. Podlewski. Wnoszę, aby sprawozdanie to przekazać komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego (czyta): „Sprawozdanie o petycji gminy Narol i okolicznych gmin o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola lub utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Narolu.“

b. Al. 16. Sprawozdawca P. Podlewski. Wnoszę, aby sprawozdanie to odesłać do komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego (czyta): „Sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Lubaczowie i Krakowcu i powiatów politycznych w Cieszanowie i Jaworowie.“

b. Al. 17. Sprawozdawca P. Podlewski. Wnoszę, aby przedmiot ten odesłać do komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego (czyta): „Sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowie i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie.“

b. Al. 18. Sprawozdawca P. Podlewski. Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłać do komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby telegram, który podczas posiedzenia otrzymałem (czyta):

„Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemysłu poczytuje sobie za zaszczyt niniejszem zaprosić Wysoką Reprezentację krajową na zwiedzenie tutejszej wystawy okręgowej. Zanosząc prośbę o łaskawe zakomunikowanie tego zaproszenia Wysokiej Reprezentacji, racz Jaśnie Wielmożny Marszałku w razie przychylnego przyjęcia tej prośby zawiadomić łaskawie Komitet o dniu przyjazdu.“

„Z wysokim poważaniem w imieniu Komitetu wystawy.“

Stanisław Stadnicki.“

Panowie kwestorowie zechcą zająć się tą sprawą, i zrobić konsygnację pp. Posłów, którzyby wystawę zwiedzić chcieli. Najśnadniej przeznaczyć na to dzień piątkowy, bo na ten dzień przypada święto. Ktoby zechciał wziąć udział w wybieżce tej, zechce zapisać się u pp. kwestorów, a mianowicie u p. kwestora hr. Golejewskiego.

Również otrzymałem następujące pismo (czyta):

„Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi.“

„Przemysł dnia 3. Września 1882.“

„Pomni szczerzej troskliwości, jaką Wysoki Sejm otaczał zawsze nasz przemysł naftowy, a w przekonaniu, że opieki swej i nadal mu nie odmówi, ośmielamy się zaprosić Cię Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku, jako też wszystkich PP. Posłów na kongres naftowy, który odbędzie się w Przemysłu dnia 8. Września bieżącego roku o godzinie 10. z rana w sali posiedzeń na placu Wystawy.“

Prezes, Gorayski.“

Ponieważ ten kongres naftowy odbędzie się w piątek (8. b. m.), a zatem tego samego dnia, który proponowałem na zwiedzenie wystawy, przeto pp. Posłowie będą mogli uczynić zadość żądaniu oglądnięcia wystawy, jako też wziąć udział w tym kongresin.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. z rana.

Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny

2. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 5.

Września 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego Wydziału krajowego. — Sprawozdawca poseł Pietruski.
2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
3. Wybór komisji lustracyjnej (z 9. członków), budżetowej (z 16. członków), pra-

wniczej (z 7. członków), edukacyjnej (z 12. członków), administracyjnej (z 15. członków), drogowej (z 12. członków), osobnej komisji dla kas gminnych (z 9. członków).

Posiedzenie zamknięte.

Koniec o godzinie 2. minut 10.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. Września 1882.

Treść: Urlopy posłom Starowiejskiemu, Czartoryskiemu, Jędrzejewiczowi, Wesołowskiemu i Łazarskiemu. — Spis petycyj. — Uchwalenie wyboru komisji petycyjnej i komisji dla kultury krajowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego Wydziału krajowego i odesłanie do komisji budżetowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych i odesłanie do komisji kultury krajowej. — Wybór komisji lustracyjnej (z 9. członków), budżetowej (z 16. członków), prawniczej (z 7. członków), edukacyjnej (z 12. członków), administracyjnej (z 15. członków), drogowej (z 12. członków). — Wyniki skrutynium. — Ukonstytuowanie się komisji budżetowej. — Porządek dzienny 3. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 40.
Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Obecnych posłów 84.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z wczorajszego posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym pp. posłom do przejrzania.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że udzieliłem urlopu 8-dniowego pp. Starowiejskiemu, księciu Jerzemu Czartoryskiemu i Jędrzejewiczowi. Również proszę o urlop dłuższy, a mianowicie: p. Wesołowski na trzy tygodnie. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Poseł Łazarski prosi o urlop 14-dniowy.

Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz P. Alfons Czajkowski (czyta spis petycji):

„Spis petycji
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 5.
Września 1882. r.

1. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. dr. Hoszarda, w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
2. Włościanie powiatu Przemyskiego, przez p. hr. Krukowieckiego, o zaprowadzenie prestacji drogowych pieniężnych zamiast obowiązku odrabiania w naturze — do komisji drogowej.
3. Komitet założycieli fundacji pamiątkowej imienia Ignacego Łukasiewicza, przez p. dr.

Smolkę, o zasilenie kapitału żelaznego fundacyi — do komisji budżetowej.

4. Michalina Teodorowiczówna, przez p. Lenartowicza, o subwencyę na warsztat robót późnoszkolnych — do komisji petycyjnej.

5. Franciszek Gotwald, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie, przez p. Towarnickiego, o przyjęcie 12 lat służby rządowej do służby krajowej i o pięciolecie — do komisji edukacyjnej.

6. Gmina Sobiecin, przez p. hr. Badeniego, o zarządzenie przekopania Sanu pod Muniną — P. Alfons Czajkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Alfons Czajkowski ma głos.

P. Alfons Czajkowski. Czynię wniosek, aby ta sprawa przesłana została komisji kultury krajowej z 13. członków wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem posła Czajkowskiego, aby wybrać komisję kultury krajowej z 13. członków, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz P. Alfons Czajkowski (czyta dalej):

„7. Parafianie kościoła rzym. kat. w Brzozie królewskiej, przez p. Wodzińskiego, o zwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Giadlarowej“ —

P. Alfons Czajkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Alfons Czajkowski ma głos.

P. Alfons Czajkowski. Czynię wniosek, aby wybrać komisję petycyjną z 25. członków i tejeż tę sprawę przekazać.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz P. Alfons Czajkowski (czyta dalej):

„8. Gmina Pasierbice, przez p. ks. Kitrysa, o wyłączenie z powiatu Bocheńskiego a przydzielenie do Limanowskiego — do komisji prawniczej.

9. Towarzystwo „Harmonia“, przez p. dr. Smolkę, o subwencyę — do komisji petycyjnej.

10. Komitet kościelny w Stanisławowie, przez p. Lenartowicza, o subwencyę na odbudowanie spalonego kościoła — do komisji petycyjnej.

11. Gmina Skąła, przez p. Joczę, o pożyczkę 3000 zł. na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.

12. Stefan Kołpaczkiewicz, kierownik szkoły w Żołyni, przez p. Wodzińskiego, o zaliczkę na płacę w kwocie 400 złr. — do komisji petycyjnej.

13. Nauczyciele szkół ludowych w Rzeszowie, przez p. Towarnickiego, o podwyższenie płacy — do komisji edukacyjnej.

14. Rada szkolna miejscowa na Zwierzyńcu pod Krakowem, przez p. ks. Chełmeckiego, o polepszenie plac nauczycieli w Półwsiu zwierzynieckim — do komisji edukacyjnej.

15. Nauczyciele okręgu Lwowsko-zamiejskiego o podwyższenie plac — do komisji edukacyjnej.

16. 640. nauczycieli szkół ludowych w kraju o podwyższenie plac — do komisji edukacyjnej.

17. Dyonizy Dub, kierownik szkoły w Drohobyczu o podwyższenie mu dodatku pięcioletniego za czas od roku 1875. do 1880. — do komisji edukacyjnej.

18. Nauczyciele szkół ludowych w Tarnowie o podwyższenie plac — do komisji edukacyjnej.

19. Towarzystwo muzyczne w Przemyślu o zapomogę 800 złr. na kupienie fortepianu — do komisji budżetowej.

20. Edmund Giergowicz, nauczyciel, o zapomogę — do komisji petycyjnej.“

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (z trybuny czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego Wydziału krajowego.

Wydział krajowy wnosi, aby tę sprawę przekazać Komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby sprawę tę odesłano do Komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajo-

wego w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos. Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych.

Wydział krajowy wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić: sprawę tę przekazuje się Komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest wybór Komisji lustracyjnej z 9ciu członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Jana Popiela, ks. Kitrysa, Kupczyńskiego, Matkowskiego, Janowskiego, Mikołaja Wolańskiego i Zborowskiego. Skoro kartki będą pozbierane, proszę złożyć takowe do jednego koszyka, potem przystąpimy do wyboru następnych Komisji. (Skrutatorowie zbierają kartki. Po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru Komisji budżetowej z 16tu członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Gedla, Fruchtmana, Gorajskiego, ks. Kaczałę, hr. Krukowieckiego, Kułaczkowskiego i Zbrozka. (Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Teraz przystąpimy do wyboru Komisji prawniczej z 7miu członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Kuczyńskiego, Dobrzańskiego, Fedorowicza, Garbaczyńskiego, Joczka, Romanowicza i Wodzińskiego. (Skrutatorowie zbierają kartki. Po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru Komisji edukacyjnej z 12tu członków. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Goldmana, Merunowicza, Scipiona, Onyszkiewiczza, Lityńskiego, Krasickiego i Popiela Michała. (Po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru Komisji administracyjnej z 15tu członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Bielińskiego, Kowalskiego, Lenartowicza, Maxa, Ochrymowicza, Pławickiego i Rappaorta. (Po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru Komisji drogowej z 12tu członków złożonej. Na skrutatorów zapraszam pp. Rosnera, Rożankowskiego, Skałkowskiego, Jana Tarnowskiego, Wodzińskiego, Antoniewiczza i Zbrozka. (Głosy: p. Rosnera nie ma). Na miesce p. Rosnera zapraszam p. Towarnickiego. (Po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru ostatniej Komisji tj. Komisji dla kas gminnych z 9ciu członków złożonej. Na skrutatorów zapraszam pp. Żywickiego, Zamojskiego, Matkowskiego, hr. Krukowieckiego, ks. Kaczałę, Jana Popiela, Olejnika i Spławińskiego. (Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Teraz upraszam pp. skrutatorów, aby zebrawszy oddane głosy do każdej z Komisji zechcieli przystąpić do uskutecznienia skrutynium. — W tym celu zawieszam posiedzenie na pół godziny. (Po przerwie).

JW. Marszałek. Otwieram posiedzenie na nowo. Proszę pp. skrutatorów o sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta). Wynik z wyborów do komisji prawniczej. Głosujących było 71, absolutna większość 36.

Absolutną większość otrzymali: pp. Fruchtman 71, Jasiński Józef 71, Kowalski Bazyl 70, Spławiński 71, Wajgart 59, Wesołowski 70, Zatorski 69.

JW. Marszałek. Wszyscy więc zostali wybrani. Proszę o wynik głosowania do komisji lustracyjnej.

Sprawozdawca p. Matkowski (czyta). Wynik wyborów do komisji lustracyjnej, głosujących 68, absolutna większość 35. Absolutną większość otrzymali pp.: Wasilewski Tadeusz 67, ks. Arcybiskup Isakowicz 68, Jasiński Franciszek 66, Haller 68, Gros 68, Spławiński 68, Krukowiecki 63, Wolański Władysław 67, Towarnicki 63.

JW. Marszałek. Wszyscy więc wybrani. Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta). Wynik wyboru do komisji budżetowej. Kartek oddano 72, absolutna większość 37. Absolutną większość otrzymali pp.: Baum 72, Chrzanowski 72, Dzeduszycki Wojciech 72, Goldmann 72, Hausner 71, Kaczała 67, Rapoport 72, Romanowicz 72, Skałkowski 72, Scipio 70, Smarzewski 72, Stadnicki Jan 71, Towarnicki 71, Weissmann 72, Wodzicki Henryk 72, Dr. Zucker 72.

JW. Marszałek. Wszyscy więc wybrani. Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Stefan hr. Zamojski (czyta). Wynik z wyborów do komisji dla kas zaliczkowych. Głosujących 76, absolutna większość 39. Otrzymali: Skałkowski 76, Kamiński Ignacy 76, Bieliński 76, Żywicki 72, Matkowski 76, Gorayski 76, Wolański Mikołaj 71, Starowiejski 76, Popiel Jan 76.

JW. Marszałek. Wszyscy wybrani. Proszę o wynik głosowania do komisji edukacyjnej.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta). Wynik wyboru do komisji edukacyjnej kartek oddano 90, absolutna większość 46. Otrzymali: Czerkawski Euzeb. 86, Dzieduszycki Wojciech 90, ks. biskup Dunajewski 54, Majer 89, Małecki 90, Sawczyński 85, ks. biskup Stupnicki 90, Tarnowski Stanisław 60, ks. biskup Solecki 89, Czartoryski Jerzy 89, Romanowicz 52, Rey 53.

JW. Marszałek. Ponieważ posłów obecnych było 81, a kartek oddano 90, przeto oddano przez pomyłkę więcej kartek niż było obecnych posłów, z tego powodu wybór komisji tej ponownie przedsięwzięty być musi. Proszę tymczasem o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski Jan (czyta). Wynik z wyboru do komisji drogowej, kartek oddano 79 większość absolutna 40. Otrzymali pp.: Czajkowski Alfons 79, Głogowski 79, Hoppen 77, Jaworski 79, Jocz 78, ks. Mandyczewski Kornel 79, Męciński 61, Michałowski Roman 78, Mochnacki 78, Mycielski 79, Torosiewicz Emil 79, Żurowski 78. Reszta głosów rozstrzelonych.

JW. Marszałek. Ci więc wybrani zostali. Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Lenartowicz: (czyta). Wynik z wyboru do komisji administracyjnej. Głosujących było 72.

Jednogłośnie wybrani: pp. Czajkowski Jan, Grocholski, Madejski, Maks, Onyszkiewicz, Janko, Koziobrodzki Szcześny, Paszkowski, Pilat, Dzieduszycki Tadeusz, Romer, Wolfarth, zaś ponad absolutną większość otrzymali: Bartmański 68, Czerkawski Euzebiusz 67, Żywicki 67.

JW. Marszałek: Wszyscy ogłoszeni zostali wybrani.

Przystąpimy do ponownego wyboru komisji edukacyjnej. Na skrutatorów zapraszam pp.: Lenartowicza, Dydyńskiego, ks. Krasickiego, Maksa, Towarnickiego, Alfonsa Czajkowskiego, Onyszkiewicza. Wybór odbędzie się przez głosowanie imienne. Pan Sekretarz zechce odczytywać imiona pp. posłów, którzy raczą kartki do urny wkładać.

Sekretarz p. Turzański (czyta spis posłów). Po oddaniu kartek.

JW. Marszałek: Zawieszam posiedzenie na 10 minut. (Po przerwie).

JW. Marszałek: Proszę ogłosić wynik skrutynium wyboru do komisji edukacyjnej.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz (czyta): Głosujących było 79, absolutna większość 40.

Ponad absolutną większość otrzymali: Czerkawski Euzeb. 73, Dzieduszycki Wojciech 78, ks. Biskup Dunajewski 49, Majer 78, Małecki 78, Sawczyński 72, ks. Biskup Stupnicki 77, Tarnowski Stanisław 55, ks. Biskup Solecki 77, Czartoryski Jerzy 77, Romanowicz 52, Rey 66. Reszta głosów rozstrzelonych.

JW. Marszałek: Wszyscy odczytani zostali wybrani. Upraszam wybrane komisje, ażeby się natychmiast po posiedzeniu ukonstytuowały. Komisja budżetowa już się ukonstytuowała. Przewodniczącym wybrała Henryka hr. Wodzickiego, zastępcą p. Smarzewskiego, sekretarzem p. hr. Scipiona.

Dla zebrań komisji administracyjnej, przeznaczam salę czytelną, dla komisji drogowej salę nr. II., dla lustracyjnej salę nr. III., edukacyjnej salę nr. IV., prawniczej salę nr. V., dla komisji dla gminnych kas zaliczkowych salę nr. I. Gdyby dla której komisji zabrakło miejsca, stoi tuż obok kancelarya do dyspozycji.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny

3. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie we środę dnia 6. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy co do równego rozkładu i ulżenia ciężaru kwaterunku wojska.
2. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościńskim. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
3. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. — Sprawozdawca poseł Smolka.
4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielienia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy. — Sprawozdawca poseł Smolka.
5. Wybór komisji kultury krajowej (z 13. członków) i petycyjnej (z 25. członków). Porządek dzienny wyczerpany, zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 48. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 6. Września 1882.

Treść: Urlopy pp. Stadnickiemu Edwardowi i Władysławowi Koziębrodzkiemu. — Ukonstytuowanie się komisji lustracyjnej, prawniczej i administracyjnej. — Uchwalenie przystępu posłom na posiedzenia komisyjne. — Wniosek p. Mieczysława Reja o zmianę sposobu piętnowania bydła rogatego. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy co do równego rozkładu i ulżenia ciężaru kwaterunku wojska, i przekazanie do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościskim, i przekazanie do komisji kultury krajowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa, i przekazanie do komisji administracyjnej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzany. — Uchwały względem traktowania w krótkiej drodze wniosków na przyzwolenie dodatków gminnych i opłat konsumcyjnych z wyjątkiem spraw dotyczących wydzielenia ze związku gminnego. — Wybór komisji kultury krajowej (z 13. członków) i petycyjnej (z 25. członków). — Wynik głosowania. — Wniosek p. Chełmeckiego w sprawie uregulowania kongruy. — Wniosek p. Jana Stadnickiego w sprawie regulacji rzek. — Zapowiedź 4. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 39.
Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 92.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołowi z pierwszego posiedzenia nie wniesiono zarzutu, jest więc przyjęty. Protokół z drugiego posiedzenia złożony został do przejrzania pp. posłom w kancelaryi sejmowej.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że udzieliłem urlopu siedmiodniowego p. Edwardowi Stadnickiemu. P. Władysław Koziębrodzki prosi o urlop na czas nieograniczony. Udzielenie takiego urlopu nie jest w mojej kompetencji, proszę więc, kto się zgadza, aby p. Władysławowi Koziębrodz-

kiemu udzielić urlopu na czas nieograniczony, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop udzielony.

Dotąd ukonstytuowały się następujące komisye. O ukonstytuowaniu się komisji budżetowej ogłosiłem wczoraj; komisya lustracyjna obrała przewodniczącym ks. biskupa Isakowicza, zastępcą p. Jasińskiego Franciszka, sekretarzem p. Wesołowskiego; komisya prawnicza obrała przewodniczącym p. Bazylego Kowalskiego, zastępcą p. Wajgarta, sekretarzem p. Zatorskiego; komisya administracyjna obrała przewodniczącym J.E. p. Grocholskiego, zastępcą p. Bartmańskiego, sekretarzem p. dr. Madejskiego. Inne komisye jeszcze się nie ukonstytuowały dla braku kompletu, upraszam więc te komisye, by jak najprędzej zechciały się ukonstytuować.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Proszu i wnoszu, aby po dawnomu zwyczajowi i w teperisznj sesji wilnyj był wstęp posłom na obrady poodynokych komisji. Je to netilko sprawedytowo, ale duze korzystno, bo posly, kotoryi chotiat sia lutsze poinformowaty zi sprawy komisji, lększe sia poinformujut i debaty w pownim Sojmi ne budut potom tak dołhyji. Dłatoho proszu takoz, aby switlijszyj marszałok zarjadył, abyśmo znały, w jakom czasi i w kotorj sali poodynoki komisji schodiat sia i obradowaty budut.

JW. Marszałek. Względem których komisji stawia poseł swój wniosek.

P. Antoniewicz. Jabym hadał dla wsich komisji.

JW. Marszałek. Aby każdemu posłowi wolny był wstęp do obrad każdej komisji, to może się stać tylko za zezwoleniem i uchwałą Wysokiej Izby. Rozprawa nad tem otwarta. Czy nikt głosu nie żada? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby każdemu posłowi wolny był wstęp na obrady wszystkich komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty.

Do łaski złożono wniosek następującej treści, który odczyta p. sekretarz.

Sekretarz p. Jasiński (czyta:)

Wniosek.

W wykonaniu ustawy z dnia 29. Lutego 1880 r. (N. 37 Dz. u. p.) mającej zapobiedz szerzeniu się i zawleczeniu księgosuszu, postanowiło Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wraz z Ministerstwem handlu, rolnictwa i sprawiedliwości z §. 9. rozp. z dnia 12. Kwietnia 1880

(N. 38 dz. p. p.) iż piętnowanie bydła rogatego w pasie granicznym za okolicę niebezpieczną uznany, ma się odbywać przez wypalenie znaków przepisanych na lewej zadniej łopatce.

Zważywszy, że podobne piętnowanie bydła jest bardzo dla takowego szkodliwym, gdyż często zdarzają się wypadki, że krowy cielne porzucają po piętnowaniu, zaś w każdym razie po takowym zmniejsza się znacznie i przez czas dłuższy dojdność krów;

zważywszy, że przez piętnowanie często powtarzane, było dawniej najłagodniejsze, dziczeje i staje się niebezpiecznym, a samo kaleczenie zwierzęcia jest bezpotrzebną srogością;

zważywszy w końcu, że cała ludność rolnicza zamieszkała w pasie granicznym jednym głosem domaga się zniesienia dotychczasowego szkodliwego a barbarzyńskiego sposobu znaczenia bydła; Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał jak najspieszniej rozporządzenie zmieniające dotychczasowy sposób znaczenia bydła rozpalonem żelazem na lewej zadniej łopatce, a zastąpić takowe wypaleniem znaków na rogach, zaś w przypadku braku tychże zawieszaniem na szyi bydłęcia plomby na mocnym sznurze lub łańcuchu.

Wnioskodawca

Mieczysław Rey.

J. Popiel, Spławiński, Max, Franciszek Jasiński, Buchwald, Garbaczynski, H. Czajkowski, Wodziński, Wojciech Dzieduszycki, Gedel, Kitrys, Pilat, Towarnicki, Matkowski, Rożankowski, Solecki, Kupczyński, Sylwester Sembratowicz, Wohlfarth, Józef Jasiński, Golejewski, Fedorowicz, Koziębrodzki, T. Dzieduszycki, A. Czajkowski, Dobrzyński.

JW. Marszałek. Wniosek ten polecę wydrukować i postąpię z nim podług regulaminu. Proszę odczytać spis petycji.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta:)

Spis petycji

wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 6. Września 1882.

21. Zakład sióstr miłosierdzia w Bursztynie, przez p. Buchwalda o subwencję na rok 1883 — do komisji budżetowej.
22. Kraczyło Antoni Karol protokolista Wydziału krajowego, przez p. Smolkę o wliczenie sześciu lat służby prowizorycznej do lat etatowych — do komisji petycyjnej.

23. Wydział powiatowy Kossów, przez p. Zaleskiego o subwencję na rekonstrukcję dróg powiatowych — do komisji drogowej.
24. Gmina Halicz koło Podhajec przez p. Madejskiego o zbadanie pretensji przysiołka Holendry do tloki gminnej w Haliczu — do komisji petycyjnej.
25. Flasiński Franciszek i Werner Franciszek stali pisarze szpitala Krakowskiego przez p. Smolkę o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
26. Adolfina Głowacka sierota po dyrektorze szkół, przez p. Joczka o stały dar z łaski — do komisji budżetowej.
27. Wydział powiatowy w Staremmieście, przez p. M. Popiela w kwestyi przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
28. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. M. Popiela petycjonuje w sprawie jak powyżej — do komisji administracyjnej.
29. Obywatela miasta Śniatyna, przez p. Karzyńskiego o reformę ustaw szkolnych — do komisji edukacyjnej.
30. Towarzystwo pedagogiczne w Jaśle, przez p. Buchwalda w tej samej sprawie — do komisji edukacyjnej.
31. Tadeusz Krawiec nauczyciel, przez p. Wodzińskiego o zaliczkę na płacę w kwocie 200 zł. — do komisji petycyjnej.
32. Bazyli Lewicki nauczyciel, przez p. Ohrymowicza o zapomogę — do komisji petycyjnej.
33. Marya Horakowska, przez p. Merunowicza o zapomogę — do komisji petycyjnej.
34. Stanisław Winnicki nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego o zapomogę — do komisji petycyjnej.
35. Nauczyciele i nauczycielki w Łańcucie, przez p. Scipio o podwyższenie płac — do komisji edukacyjnej.
36. Klasztor panien Klarysek w Starym Sączu, przez p. Gedla o subwencję na utrzymanie szkoły żeńskiej — do komisji budżetowej.
37. Grabowicz Karol Dr., przez p. Splawińskiego o emeryturę — do komisji budżetowej.
38. Obszar Dworski w Charzewicach dla Jastkowic, przez p. J. Jasińskiego protestuje przeciw zamierzonej zmianie terytorjalnej gminy Jastkowic — do komisji administracyjnej.
39. Gmina Jastkowice, przez p. Jasińskiego jak wyżej — do komisji administracyjnej.
40. Jerzy Harbut profesor gimnazyalny, przez p. Antoniewicza o zakładanie kas oszczędności i warstatów szkolnych, do komisji edukacyjnej.
- P. Antoniewicz. Proszu o hołos.
- JW. Marszałek. P. Antonowicz ma głos.
- P. Antoniewicz. Nyni moi panowe wsi jasno wydymo, że nasz kraj, chotiaj rilnyczyj, ne daśt sia podwyhnuty z nuźdy, w ktorujuj z kaźdym dniem bilsze popadaje, czerez samyji wże rilnycziji zawedenja. Na toje potrzeba inakszych sredstw, a to własnywo pidnesenia promysłu, jesły ne fabrycznoho, to chotiaj po krajnoj miri domowoho. Własno tu peredkładaju wnesenje, ktoroje wyskazuje nam pewny dorohy, ktorzy do toho wedut. Je to petycyja profesora Harwota w sprawie zakładanja szczadnyć i warsztatiw szkilnych. Projekt toj pryniatyj buł w kraju i po za hranycejju duże sympatyczno. Dla toho proszu Wysokuju Pałatu, aby chotiła sia toju sprawoju jak najhoriaczijsze zaniaty; w toj ciły je taja petycyja rozdana wsim członam Wys. Sojmu i wnoszu, aby petycyju tuju, katora może buty traktowana w zwiazzy z reformoju szkil narodnych, poruczyty komisji edukacyjnoj.
- JW. Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. P. Antoniewicz uczynił wniosek, aby tę ostatnią petycyję odesłać do komisji edukacyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.
- Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy co do równego rozkładu i ulżenia ciężaru kwaterunku wojska.
- Sekretarz p. Jasiński. Proszę o głos.
- JW. Marszałek P. Jasiński ma głos.
- Sekretarz p. Jasiński. Wnoszę o odesłanie tego przedłożenia rządowego do komisji administracyjnej.
- JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.
- Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego. Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościskim.
- Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby to przedłożenie odesłać do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Jest wniosek, by to przedłożenie odesłać do komisji kultury krajowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Co do formalnego traktowania tego przedłożenia, wnoszę, ażeby go odesłać do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Jest wniosek odesłania tego przedłożenia do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Zanim przystąpię do przedstawienia tego przedmiotu Wysokiej Izbie, wnoszę z upoważnienia Wydziału krajowego, ażeby sprawy odnoszące się do wydzielenia ze związku gmin, następnie sprawy dotyczące przyzwolenia dodatków do podatków bezpośrednich i podatku konsumcyjnego tudzież przedmiotów odnoszących się do opłat od gorących napojów propinacyjnych, jak to się praktykowało podczas ostatnich sesyj sejmowych, mogły być z pominięciem wszelkich formalności a mianowicie z ominięciem drukowania przedstawiane Wysokiej Izbie, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że te przedmioty zawsze wykazywane będą na porządku dziennym, i akta dotyczącej sprawy znajdować się będą w kancelarii sejmowej ażeby każdy z posłów, którego bliżej jaka sprawa interesuje, o stanie tejże poinformować się mógł. Czynię więc wniosek, ażeby przedmioty te traktowane być mogły podobnie jak na ostatniej sesji sejmowej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Co się tyczy innych spraw, nie mam nic do zarzucenia, jednakowoż co się tyczy spraw rozdzielania gmin i wydzielenia osad ze związku gmin, to są to sprawy zanadto ważne, ażeby bez poprzedniego wydrukowania i rozdania posłom traktowane być mogły. Nie pamiętam i nie wiem, czy i te sprawy były podczas poprzednich sesji z pominięciem wszelkich formalności traktowane, ale przypominam sobie, że wniosek względem rozdziału gminy Biecza był traktowany tak, jak każde inne przedłożenie. Wnoszę więc, ażeby sprawy wydzielenia ze związku gmin były regulaminowo traktowane.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Niektóre sprawy o rozdzielanie gmin jak właśnie ta dotycząca gminy Biecza — ponieważ były zawile — i ważniejsze traktowano regulaminowo, inne zaś sprawy mniejszej wagi, gdzie żadne wątpliwości nie zachodziły, były przedstawiane ustnie. Naturalnie od Wysokiej Izby zależy, o ile zechce zastosować się do mego wniosku lub nie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania: P. Spławiński wnosi, ażeby sprawozdania Wydziału krajowego dotyczące wydzielenia ze związku gmin były drukiem ogłaszane i rozdawane, zanim będą przychodzić pod rozprawy W. Izby, zgadza się zaś na wniosek Wydziału krajowego względem skróconego traktowania spraw dotyczących przyzwolenia na dodatki gminne i na opłaty konsumcyjne. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka. Wskutek zapadłej właśnie uchwały Wysokiej Izby przedmiot ten spada z porządku dziennego i będzie regulaminowo traktowany.

JW. Marszałek. Z porządku dziennego następuje wybór Komisji kultury krajowej z 13tu członków. Na skrutatorów zapraszam posłów Oiejnika, Fruchtmana, Antoniewicza, Romanowicza, Goldmanna, Dzieduszyckiego Wojciecha i Wolfarta. Proszę panów skrutatorów odbierać kartki. (Po zebraniu kartek).

Proszę się wstrzymać ze skrutynium, zanim wybór do drugiej Komisji będzie dokonany. Tymczasem przystąpimy do wyboru Komisji petycyjnej, złożonej z 25 członków. Do skrutynium zapraszam posłów: Popiela Jana, Onyszkiewicza,

Dobrzańskiego, Lenartowicza, Kułaczkowskiego, Merunowicza i Scipiona. (Po zebraniu kartek). Proszę pp. skrutatorów zająć się teraz skrutynium obu wyborów, a tymczasem zawieszam posiedzenie. (Po przerwie).

Proszę p. skrutatorów o sprawozdania z wyborów Komisji. P. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (z trybuny czyta). Do Komisji kultury krajowej głosowało ogółem posłów 84 — absolutna większość 43. Otrzymali głosów pp. Abrahamowicz 84, Czartoryski 84, Gorayski 84, Gross 84, Sanguszko 84, Szumańczowski 84, Wodzicki Ludwik 84, Polanowski 83, Korytowski 82, Jędrzejowicz Edward 81, Tarnowski Jan 80, Merunowicz 47, Zamoyski Stefan 44. Reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. Komisja kultury krajowej wybrana. Proszę p. Merunowicza ogłosić wynik głosowania do Komisji petycyjnej.

Sprawozdawca p. Merunowicz (z trybuny czyta):

Do Komisji petycyjnej głosowało posłów ogółem 82, absolutna większość 42. Jednomyślnie wybrani zostali: Czajkowski Hipolit, Czajkowski Jan, Dobrzyński, Garbaczynski, Golejewski, ks. Kitrys, ks. Kowalski, Lenartowicz, Łazarski, Łukasiewicz Aleksander, Pławicki, Popiel Michał, ks. Sawa, Simon, Tyszkiewicz, Dydyński, Wodziński, Wolański Erazm, Milieski Alfred, Zborowski. Absolutną większością głosów wybrani zostali: Kuczkowski 79 głosami, Gedel 78, Ohrymowicz 77, Wernicki 75, Rozwadowski B. 68. Reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. Komisja petycyjna wybrana. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. Złożone zostały do łaski marszałkowskiej jeszcze dwa wnioski, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy: że duchowieństwo katolickie naszego kraju i reszty krajów koronnych już od lat wielu nadaremnie oczekuje unormowania kongruy w drodze ustawodawczej;

zważywszy, że unormowanie to w ścisłym zostaje związku z ustawą konkurencji wymagającej koniecznej reformy, która jednak, acz poruszona w tej Wysokiej Izbie na zeszłorocznej sesji, z braku podstawy kongrualnej, przeprowadzoną być nie może;

zważywszy, że nowe opodatkowanie Beneficjów również od uregulowania kongruy zależeć będzie;

zważywszy wreszcie, że Wysoki Sejm już w roku 1876 uchwalił był rezolucję do Wysokiego Rządu w tym przedmiocie;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się powtórnie c. k. Rząd o poczynienie stosownych kroków w celu przyspieszenia uregulowania kongruy dla duchowieństwa katolickiego.

Lwów dnia 6. Września 1882.

Wnioskodawca

ks. Chełmecki

ks. Solecki biskup, ks. Isakowicz arcybiskup, Sylwester Sembratowicz, Franciszek Jasiński, Buchwald, Dobrzyński, Dr. Antoniewicz, Bazyli Kowalski, M. Korzyński, ks. Jan Kitrys, Dobrzański, Garbaczynski, Gedel, Ks. Kowalski, Pławicki, Spławicki, Merunowicz, Janko, Rożankowski.

JW. Marszałek. Proszę odczytać drugi wniosek.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Świeże kłeski, które kraj nasz nawiedziły, są nowym dowodem, do jakiego stopnia słusznem jest pragnienie, by wody galicyjskie uporządkowane i w sposób dzisiejszym ekonomicznym warunkom i potrzebom odpowiedni i uregulowane zostały. Memoryał przez delegację polską w Wiedniu pod koniec ubiegłej sesji Rady państwa Ministerstwu wręczony wyraża żądanie, jakie kraj co do pomocy państwowej w tym względzie stawia. Ale i udział funduszków krajowych jest przy regulacji rzek galicyjskich za spławne dotąd nie uznanych, koniecznością, gdyż jak z jednej strony państwo ma prawo wymagać, by kraj ofiary do urzeczywistnienia wielkiego tego zadania poniósł, tak z drugiej strony, kraj dostarczając do dzieła regulacji rzek środków pieniężnych, zapewni sobie wpływ przy wykonaniu robót regulacyjnych, bez którego uporządkowanie wód nie mogłoby być ani skutecznem ani zupełnem.

Z tych przeto powodów Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję i powziąć następującą uchwałę:

Rezolucya.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl memoryału przez delegację polską w Wiedniu Wys. c. k. Ministerstwu przedłożonego, sprawę regulacji rzek galicyjskich pod najpilniejszą wziął uwagę i postarał się w drodze ustawodawczej o fundusze, któreby zapewniły systematyczne uporządkowanie

rzek i wód galicyjskich w przeciągu pewnego okresu lat z góry oznaczyć się mającego.

Uchwała.

Sejm uznając już dziś w zasadzie potrzebę przyczynienia się z funduszu krajowego corocznymi zasiłkami w wysokości 33% do regulacji rzek za spławne dotąd nie uznanych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyć się mającej i co do wpływu organów autonomicznych na wykonanie robót regulacyjnych przeprowadził, a sprawozdanie o tych rokowaniach wraz z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesji Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

Wnioskodawca

Jan Stadnicki,

Zamojski, Scipio, A. Dobrzyński, Ks. Kitrys, Ks. Buchwald, J. Tarnowski, Franciszek Jasiński, Rey, W. Dzieduszycki, J. Popiel, Tadeusz Dzieduszycki, Roman Michałowski, Piłat, L. Wodzicki, Dydyński Rapoport, Józef Jasiński, A. Gorayski, A. Czaykowski.

JW. Marszałek. Wnioski te są dostatecznie podpisami poparte, postąpi się z nimi według regulaminu.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. przed południem. Porządku przyszłego posiedzenia nie podaję, zostanie on pp. posłom przed posiedzeniem rozesłany.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że na wystawę do Przemyśla osobny pociąg dla nas nie odejdzie, gdyż zbyt mała liczba uczestników się zapisała, jednakże do pociągu spacerowego, który odchodzi w piątek o godzinie 8 rano, będzie dodana odpowiednia liczba wagonów, która nas pomieści, gdyby który z pp. posłów chciał się jeszcze zapisać do wzięcia udziału, zechce to uczynić w biurze sejmowem u radcy p. Mochnackiego. Nadmieniam także, że pp. posłowie mogą wziąć w tej wycieczce udział wraz z rodzinami.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 30.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Września 1882.

Treść: Ukonstytuowanie się komisji edukacyjnej, kultury krajowej, petycyjnej i zaliczkowej. — Usprawiedliwienie nieobecności i urlopy posłów. — Spis petycyi. — Przedłożenie rządowe w sprawie funduszów indemnizacyjnych. — Wniosek p. Merunowicza o rewizji ustaw względem stosunków prawnych ludności wyznania mojżeszowego. — Wniosek p. Merunowicza o ustanowieniu Rady kolejowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o środkach ku podniesieniu rybactwa i przydzielenie do komisji kultury krajowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa, i przekazanie komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy, i przekazanie komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Reja o sposobie znaczenia bydła, i przekazanie komisji kultury krajowej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Stadnickiego o regulacyi rzek, odroczone. — Wierwsze czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego w przedmiocie uregulowania kongrui duchowieństwa katolickiego, odroczone. — Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowej i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie, i uchwała wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola lub utworzenia nowego sądu powiatowego w Narolu, i uchwała wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyi gminy Pasierbca względem wyłączenia jej z powiatu Bocheńskiego i przydzielenia do powiatu Limanowskiego, i uchwała wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Czchowie, i uchwała wniosku komisji. — Wniosek p. Chrzastnowskiego w sprawie regulacyi rzek. — Porządek dzienny 5. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 26. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 90.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołom z drugiego i trzeciego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, są więc przyjęte.

Podaję do wiadomości Wysokiego Sejmu, że ukonstytuowała się komisya edukacyjna, wybierając przewodniczącym ks. biskupa Soleckiego, zastępcą p. Małeckiego, sekretarzem p. Stanisława hr. Tarnowskiego.]

Również ukonstytuowała się komisya kultury krajowej, wybierając przewodniczącym p. księcia Czartoryskiego, zastępcą p. Szumańczowskiego, sekretarzem p. Merunowicza; komisya petycyjna wybrała przewodniczącym p. hr. Golejewskiego, zastępcą p. Jana Czajkowskiego, sekretarzem p. Lenartowicza.

Nie ukonstytuowały się dotąd komisya drogowa i komisya dla kas gminnych. Upraszam zatem szanownych członków tych komisji, aby zaraz po posiedzeniu zechcieli się ukonstytuować.

P. Baum, tudzież rektor uniwersytetu krakowskiego profesor Kuczyński, usprawiedliwiają swą nieobecność stanem zdrowia.

Urlopu udzieliłem p. Milieskiemu do 13. bm., hr. Siemięskiemu na 8 dni. Ks. Dunajewski biskup krakowski donosi mi, że z powodu zapowiedzianych wizyt kanonicznych nie może przybyć obecnie do Lwowa, aby brać udział w naradach sejmowych.

O urlop, którego sam udzielić nie mogę, upraszają: JE. p. Ziemiałkowski na dni 14., zaś p. Kuczkowski na czas nieograniczony. Kto się zgadza z udzieleniem tych urlopów, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlopy są udzielone.

Członkowie komisji dla kas zaliczkowych donoszą mi w tej chwili że się ukonstytuowali, a mianowicie wybrano przewodniczącym p. Stanisława Starowiejskiego, zastępcą p. Mikołaja Wolańskiego, sekretarzem p. Skalkowskiego.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Spis petycji
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 11.
Września 1882. r.

41. Turkawski Marcełi, przez p. Ohrymowicza w sprawie nadzoru nad drogami gminnymi — do komisji drogowej.
42. Ten sam, o zaprowadzenie urzędów rozjemnych — do komisji prawniczej.

43. Ten sam, o pouczeniu włościan o sposobach wpisywania interesów prawnych do ksiąg gruntowych — do komisji prawniczej.
44. Ten sam, o zmianę ustawy o ordynacji wyborczej — do komisji administracyjnej.
45. Ten sam, o uchwalenie pragmatyki służbowej, oraz statutu emerytalnego dla urzędników Rad powiatowych — do komisji administracyjnej.
46. Ten sam, o zaprowadzenie instytucji lustratorów powiatowych — do komisji administracyjnej.
47. Ten sam, o zreformowanie instytucji pisarzy gminnych — do komisji administracyjnej.
48. Wydział powiatowy Cieszanów, przez p. Wodzińskiego, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
49. Gmina Dereżyce, przez p. Ohrymowicza, o odpisanie niespłaconych rat otrzymanej pożyczki — do komisji budżetowej.
50. Jawetz Getzel i Fried Majer, przez p. Goldmana, o defalkę z tytułu strat na dzierżawie myt krajowych — do komisji drogowej.
51. Grono nauczycieli w Nowym Sączu, przez p. Zborowskiego, o polepszenie płac — do komisji edukacyjnej.]
52. Zaleska Józefa, przez p. Jankę, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
53. Krypiakiewicz Józef, słuczacz Wydziału medycznego w Wiedniu, przez p. Chołmeckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
54. Rzętycka Wilhelmina, przez p. Wohlfartha, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
55. Rada szkolna miejscowa w Libiążu, przez p. Wodzińskiego, o zapomogę dla nauczyciela Franciszka Gulika — do komisji petycyjnej.
56. Baudrowski Stanisław, chemik, przez p. Wodzińskiego, o subwencyę na podniesienie drobnego przemysłu chemicznego — do komisji petycyjnej.
57. Gmina Kobylnica ruska, przez p. Wodzińskiego, o przydzielenie do Starostwa Jaworowskiego i do c. k. Sądu w Krakowcu — do komisji prawniczej.
58. Grochowalski Adolf, przez p. Pławickiego, o subwencyę na narzędzia rolnicze — do komisji petycyjnej.
59. Wiethe Stefan nauczyciel muzyki, przez p. Smolkę, o wsparcie — do komisji petycyjnej.

60. Stanecka Józefa, wdowa po nauczycielu, przez p. Wodzińskiego, żali się z powodu doznanych krzywd i prosi o zapomogę — do komisji petycyjnej.
61. Zarański Stanisław, przez p. Zatorskiego, o wskrzeszenie Towarzystwa dla książek szkolnych i polecenie temuż do uwzględnienia dzieła: „Nowy organ dydaktyki według Bahona“ — do komisji edukacyjnej.]
62. Bogusz Stęczyński, przez p. Zatorskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
63. Aleksander Vogel, wydawca „Wieńca“ i „Pszczółki“, przez p. Podlewskiego, o stałą roczną subwencyę — do komisji budżetowej.
64. Aniela Kwiatkowska, przez p. Garbaczyńskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
65. Bolesław Kwiatkowski, słuchacz Akademii rolniczej w Wiedniu, przez p. Garbaczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
66. Nauczycielki szkoły żeńskiej w Krakowie, przez p. Zatorskiego, o kreowanie kilku nowych posad ewentualnie polepszenie plac — do komisji edukacyjnej.]
67. Mańkowska Teofila, przez p. Zatorskiego, o subwencyę dla syna Mieczysława, na kształcenie się za granicą w stolarstwie — do komisji budżetowej.
68. Zakład sierót św. Kazimierza we Lwowie, przez p. Turzańskiego, o zasiłek na pokrycie budynku dachem ogniotrwałym — do komisji petycyjnej.
69. Czajkowska Aniela, sierota po gr. kat. proboszczu, przez p. Turzańskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
70. Gmina Sarnki dolne, przez p. Onyszkiewicza, o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego na fundusz krajowy — do komisji petycyjnej.
71. Wydział powiatowo Łańcut, przez p. Scipiona, o subwencyę i pożyczkę dla gminy Kańczuga na budowę wodociągów — do komisji petycyjnej.
72. Szymon Kudlik, b. nauczyciel, przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę lub pensyę stałą — do komisji petycyjnej.
73. Wydział powiatowy Trembowla, przez p. Rozwadowskiego, w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
74. Wydział powiatowy Mościska, przez p. Smarzewskiego, w tej samej sprawie — do komisji administracyjnej.
75. Nauczyciele szkół ludowych i obywatele powiatu Trembowelskiego, przez p. Rozwadowskiego, w sprawie zmiany ustawy szkolnej z r. 1873. — do komisji edukacyjnej.]
76. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. Kitrysa, o zredukowanie liczb jarmarków — do komisji administracyjnej.
77. Ten sam, o odpisanie podatku gruntowego mniejszym właścicielom obszarów dworskich i subwencyę na roboty publiczne spowodowane wylewami wód — do komisji kultury krajowej.
78. Gmina miasta Trembowli, przez p. Rozwadowskiego, o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar wojskowych — do komisji administracyjnej.
79. Konwent PP. Sakramentek we Lwowie, przez p. Russockiego, o subwencyę na odrestaurowanie kościoła — do komisji budżetowej.
80. Fabiański Erazm, przez p. Smolkę, o subwencyę dla córki Maryi, na kształcenie się w konserwatorium wiedeńskim — do komisji budżetowej.
81. Semenetz Franciszek, nauczyciel, przez p. Polanowskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
82. Towarzystwo oświaty ludowej w Nowymtargu, przez p. Majera, o przyspieszenie organizacji szkół w powiecie — do komisji edukacyjnej.]
83. Miłkowski Karol, słuchacz Akademii w Leoben, przez p. Majera, o pozostawienie mu prawa poboru stypendyum — do komisji budżetowej.
84. Dr. Antoni Grott, dyrektor kanceleryi Wydziału krajowego, przez p. Smolkę, o wyższy deputat drzewa opałowego — do komisji budżetowej.
85. Jeziorańska Natalia, wdowa po ś. p. Antonim Jeziorańskim, przez p. Badeniego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
86. Ciepanowski Cyprian, przez p. Dobrzańskiego, o subwencyę na wypróbowanie materiałów ogniochronnych — do komisji petycyjnej.
87. Waszkiewicz Władysław, przez p. Majera, o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.

88. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda lwowska“, przez p. Spławińskiego, o bezprocentową pożyczkę ewentualnie zapomogę — do komisji petycyjnej.
89. Wydział Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie, przez p. Spławińskiego, ze zbiorową petycją w sprawie reformy ustaw szkolnych — do komisji edukacyjnej.
90. Nowakowska Michalina, wdowa po redaktorze „Gońca“, przez p. Madejskiego, o wsparcie — do komisji petycyjnej.

JW. Marszałek. Upraszam o odczytanie wniosków złożonych do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Przedłożenie rządowe.

C. k. Prezydium Namiestnictwa Nr. 9422/pr.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 31. Sierpnia b. r. i w skutek reskryptu Jego Excellency Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 5. Września b. r. L. 13.744, mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt ugody między c. k. Administracją państwa a Wydziałem krajowym w imieniu reprezentacyi krajowej w sprawie uregulowania stosunków Państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek umieścić to przedłożenie rządowe na jednym z najbliższych posiedzeń Wysokiego Sejmu.

Proszę przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 9. Września 1882.

Potocki, w. r.

JW. Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię według przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

„Wysoka Izba raczy uchwalić rezolucję następującej osnowy:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim wzywa c. k. Rząd po raz trzeci, iżby wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelskiej dokładnie zbadał, i w właściwej drodze ażeby postarał się o wszechstronne uregulowanie stosunków prawnych ludności wyznania mojżeszowego w duchu konstytucyjnego równouprawnienia z ludnością innych wyznań.

„W myśl §. 19. statutu krajowego wyraża też Sejm życzenie, ażeby reforma ustaw i przepisów dotyczących się izraelitów, opartą była na umiejętnem zbadaniu z ramienia władzy państwowej treści tajemniczego ustawodawstwa religijno-narodowego żydów, objętego t. z. „Tałmudem“.

„W szczególności uznaje się za nieodzowne, ażeby dokładnie zostały stwierdzone i w państwowem, jako też w krajowem ustawodawstwie w odpowiedni sposób uwzględnione różnice, zachodzące w orzeczeniach narodowych ustaw izraelitów, a ogólnie w państwie obowiązującymi zasadami prawnymi, mianowicie co do zakresu działania izraelskich zborów wyznaniowych i kontroli nad nimi, co do stanowiska i władzy rabinów i przełożństw gmin wyznaniowych, co do sprawowania władzy sądowniczej, w cywilno-prawnych stosunkach małżeństwa, co do pełnoletności, w prawie spadkowym — i w innych stosunkach prawnych, o ile one u ludności państwa innych wyznań do spraw wyznaniowych nie należą.

„Lwów 5. Września 1882.

„Wnioskodawca:

T. Merunowicz.

A. Krukowiecki, H. Janko, Skałkowski, Dr. M. Fedorowicz, X. Chełmecki, X. Buchwald, Piotr Olejnik, Rożankowski, Krasicki, Korzyński, Radzikiewicz, St. Tarnowski, Roman Michałowski, Zamojski, J. Tarnowski, Dydyński, Henryk Wodzicki, Sz. Koziębrodzki, M. Popiel, Wasilewski, Pilat, Małkowski, Piotr Garbaczynski, Michał Lityński, Franciszek Gedel, Zbrożek, Franciszek Waygart, G. Romer, A. Dobrzyński, Małcki, Suarzewski, W. Dzieduszycki, Russocki, Scipio, Rey.“

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby analogicznie z treścią rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 26. Lutego 1882 l. 25. Dz. u. p., mocą którego ustanowiony został osobny organ administracyjny dla t. z. „zachodniej grupy“ państwowych jakoteż zajętych w zawiadowstwo państwa prywatnych kolei żelaznych, również utworzono taki sam zarząd i dla galicyjskiej sieci kolei państwowych jakoteż zajętych w zawiadowstwo państwa prywatnych dróg żelaznych, i w każdym razie

ażeby siedziba zarządu tych linii znajdowała się w Galicyi.

Lwów dnia 10. Września 1882.

Wnioskodawca.

Teofil Merunowicz.

Dr. M. Fedorowicz, Gross, Rey, Wohlfahrt, Fruchtman, Romanowicz, Goldmann, Gedel, Żywicki, Kułaczkowski, Wład. Wolański, Splawiński, Wernicki, Chrzanowski, Wodziński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o środkach ku podniesieniu rybactwa.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Czynię wniosek odesłania tego przedłożenia do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, aby to przedłożenie rządowe odesłać do komisji, kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. Sprawozdawca P. Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Pod względem formalnego traktowania wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następny przedmiot: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielienia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy. Sprawozdawca p. Dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Co do formalnego traktowania wnoszę, aby to sprawozdanie było przydzielone także do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby to sprawozdanie było odesłane do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: pierwsze czytanie wniosku posła Reya o sposobie znaczenia bydła. Wnioskodawca p. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wniosek, który miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie jest dostatecznie uzasadniony, aby był zrozumiały dla tej Wysokiej Izby. Nadto sprawa ta jest tyle znaną i okrzyczaną w całym kraju, iż rzeczywiście mógłbym nadużywać cierpliwości szanownych posłów, iżbym rozwałkowywując te same motywa i przytaczając wiele przypadków nieszczęśliwych, jakie z tego rozporządzenia ministeryalnego w kraju się zdarzyły, tym sposobem zajmował czas Wysokiemu Sejmowi. Wnoszę więc tylko odesłanie mego wniosku do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym wnioskiem p. hr. Reya zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Dalszy punkt porządku dziennego tj. pierwsze czytanie wniosku p. Jana hr. Stadnickiego o regulacji rzek usuwam a przystąpimy do pierwszego czytania wniosku p. ks. Chełmeckiego w przedmiocie uregulowania kongruy duchowieństwa katolickiego.

(Głosy). Niema p. ks. Chełmeckiego.

JW. Marszałek. Ponieważ p. Chełmeckiego niema, przeto i ten punkt porządku dziennego musi być odroczony.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowej i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowej. Sprawozdawca poseł Splawiński ma głos.

P. Bazyli Kowalski. P. Splawińskiego niema, więc ja go zastąpię.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

Sprawozd. p. Kowalski (czyta). Wys. Sejmie!

Uchwałą z dnia 4. września 1882 l. 23 przydzielił Wysoki Sejm komisji prawniczej przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach c. k. Sądów powiatowych.

Ob. Al. 2

Ob. Al. 24.

Ob. Al. 25.

Ob. Al. 2

Ob. Al. 26.

wych w Radłowie i Dąbrowej i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowy do zbadania i sprawozdania.

Komisya prawnicza, która w tym względzie już w uchwale z d. 17 Października 1881 zdania zgodne z terażniejszymi wnioskami Wydziału krajowego objawiła, i na teraz przystępuje w zupełności do wywodów sprawozdania Wydziału krajowego stosunkom miejscowym zupełnie odpowiadających i zgodnie z propozycjami Wydziału krajowego wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd, aby gminy Demblin, Jagodniki, Jadowniki, Mokre, Miechowice wielkie i małe, Nowopole, Wietrzychowice z Szymanowicami, Pasieką i Pasierbem i Wola Rogowska, pozostające w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radłowie, Starostwie Brzeskiem, na mocy dotąd obowiązującego rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z d. 15. Lutego 1867 (L. 36. Dz. u. p.) przydzielił do okręgu c. k. Sądu powiatowego, a przez to i do c. k. Starostwa w Dąbrowie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z gada z wnioskiem komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola lub utworzenia nowego sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca p. Spławiński ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 4. Września 1882 l. 21 przydzielił Wysoki Sejm przedłożenie Wydziału krajowego komisji prawniczej do zbadania i zdania sprawy.

Komisya prawnicza przystępuje w zupełności do zapatrywania Wydziału krajowego, i z powodów przez Wydział krajowy w przedłożeniu przytoczonych i w rzeczy samej całkiem uzasadnionych, zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na teraz nie uznaje potrzeby przenoszenia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola, ani też tworzenia nowego takiegoż Sądu w Narolu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji prawniczej? zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszy przedmiot porządku dziennego jest sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gminy Pasierbca względem wyłączenia jej z powiatu bocheńskiego i przydzielenia do pow. limanowskiego.

Sprawozdawca poseł Spławiński ma głos:

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej nad petycją miejscowości Pasierbiec w powiecie Bocheńskim o wyłączenie z powiatu Bocheńskiego i przydzielenie do powiatu Limanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Miejscowość Pasierbiec powiatu Bocheńskiego prosi w niniejszej petycji o wyłączenie jej z powiatu Bocheńskiego, a przydzielenie do powiatu Limanowskiego, przyłączając na poparcie petycji swej rozmaite, w takowej bliżej poszczególnione powody, osobliwie zaś znaczną odległość od Bochni i uciążliwość drogi, tamże prowadzącej.

Gdy powody wszystkie, na które się prosząca miejscowość powołuje, wymagają ścisłego zbadania i zasięgnięcia opinii władz kompetentnych, zwłaszcza że według treści petycji pomieniona miejscowość ma stanowić jedną gminę katastralną z gminą Kamionną, wskutek czego i o odłączenie jej od tej gminy prawdopodobnie rozchodzić się tu będzie. komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja miejscowości Pasierbiec o wydzielenie z powiatu Bocheńskiego, a przyłączenie do powiatu Limanowskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Mamy jeszcze Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Czchowie. Sprawozdawca poseł Spławiński ma głos.

Sprawozdawca P. Spławiński (czyta):

Wysoki Sejmie! Uchwałą z dnia 4. Września 1882 l. 20 przydzielił Wysoki Sejm komisji prawniczej sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy miasta Czchowa w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego tamże do załatwienia.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swem wprowadzie nie oświadcza się przeciw tworzeniu większej liczby sądów powiatowych w Galicyi, to przecież z uwagi, że w Starostwie Brzeskiem, liczącem 85.376 mieszkańców, znajdują się już trzy c. k. Sądy powiatowe, a to: w Brzesku, w Wojniczcu i w Radłowie, a oprócz tego w myśl uchwał sejmowych z dnia 28. Sierpnia 1878 i z dnia 21. października 1881 zaproponowanem zostało utworzenie jeszcze czwartego c. k. Sądu powiatowego w obrębie pomienionego c. k. Starostwa, mianowicie w Zakluczynie, tudzież z uwagi, iż istnieją inne jeszcze okolice kraju, które nierównie więcej potrzebują pomnożenia c. k. Sądów powiatowych aniżeli c. k. Starostwo Brzeskie, nie widzi się być spowodowanym popierania na teraz próby miasta Czchowa o utworzenie tamże c. k. Sądu powiatowego, a komisya prawnicza podziela w zupełności zapatrywanie Wydziału krajowego i mając na uwadze, że nie zachodzą tu żadne szczególne okoliczności, któreby w obec szczupłej liczby c. k. Sądów powiatowych w innych okolicach naszego kraju, już teraz utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Czchowie wymagały, i nie przesądzając, czy w przyszłości potrzeba utworzenia tegoż c. k. Sądu się nie wykaże, zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na teraz nie uznaje potrzeby ustanowienia nowego c. k. Sądu powiatowego w Czchowie w Starostwie Brzeskiem.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta, kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Porządek dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. Wniesiony został do łaski wniosek p. Chrzanowskiego, który p. Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm zważywszy:

Po 1sze, że z powodu zupełnego zaniedbania regulacji rzek w Galicyi w ciągu całego wieku przez dawne rządy absolutne państwa austriackiego, które ciągnęły z Galicyi dochody ale nie czyniły żadnych nakładów dla podniesienia jej sił produkcyjnych — i z powodu nieskutecznego następnie od lat kilkunastu prowadzenia regulacji rzek w Galicyi siłami finansowemi i technicznemi niedostatecznemi i nieodpowiednemi temu zadaniu — rzeki w kraju naszym, zamiast stać się drogami

wodnemi, któremi przewóz jest najtańszy i przyczyniać się do podniesienia dobrobytu kraju, rządzą corocznie przez wylewy i powodzie olbrzymie klęski i szkody wynoszące wiele milionów złr., zmniejszają siłę produkcyjną kraju i zmuszają do zaciągania pożyczek dla niesienia pomocy okolicom zniszczonym przez powódź.

Po 2gie zważywszy, jak mało dotychczas zrobiono dla regulacji rzek spławnych w Galicyi, czego dowodem matematycznym jest szczupłość sumy wyznaczonej corocznie w budżecie wydatków i dochodów państwa na utrzymanie istniejących robót regulacyjnych i budowl wodnych przy wszystkich rzekach spławnych w kraju naszym*).

Po 3cie zważywszy, że ta od lat kilkunastu przedsięwzięta regulacja rzek spławnych w Galicyi była mało skuteczna z powodu szczupłości sum wyznaczonych na ten cel z skarbu państwa i z powodu niedostatecznych sił inżynierii wodnej w Galicyi oraz z powodu instrukcyi krępujących działalność tej inżynierii wodnej krajowej. Albowiem według dotychczasowych instrukcyj, inżynieria wodna krajowa, chociaż w budżecie wydatków państwa miała lub ma wyznaczone pieniądze na regulację rzek galicyjskich według zatwierdzonego przez ministerstwo planu, nie mogła i nie może rozpoczynać z początkiem lata robót regulacyjnych, dopóki nie nadejdzie z Wiednia z Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdzenie modyfikacyj w planie, modyfikacyj koniecznych w skutku zmiany w korycie lub brzegach rzeki, rządzonej przez wiosenną powódź; zaś zatwierdzenie tych koniecznych modyfikacyj w planie nadchodzi zwykle dopiero w jesieni, gdy jest już bardzo mało czasu do wykonania robót regulacyjnych. W następstwie takiego zwykłego biegu rzeczy, niewielkie roboty regulacyjne na ów rok oznaczone, nie mogą być w całości wykonane, szczupła nawet suma na regu-

*) N. p. w budżecie państwowym na rok 1882 wyznaczono na utrzymanie istniejących robót regulacyjnych i budowl wodnych przy wszystkich rzekach w Galicyi 85.000 złr.; gdy w tymże samym budżecie na 1882 r., na utrzymanie istniejących w Czechach robót regulacyjnych i budowl wodnych wyznaczono 200.000 złr.; chociaż porzeczce rzek spławnych galicyjskich zajmuje przeszło 90.000 kilometrów kwadratowych a porzeczce rzek spławnych w Czechach rozciąga się tylko na 74.000 kilometrach kwadratowych. Sumy powyższe wykazują z ścisłością matematyczną, jak mało istnieje dotychczas robót regulacyjnych w Galicyi a jak wiele w Czechach robót wykonanych w dawniejszych latach kosztem skarbu państwa.

lacyę rzek galicyjskich budżetem wyznaczona, nie bywa wydana w całości i część jej wraca do skarbu państwa, a rozpoczęte roboty regulacyjne niszczy wiosenna powódź.

Po 4te zważywszy, że corocznym powodziom i wylewom rzek w Galicyi zapobiedz można skutecznie i rzeki nasze zamienić w użyteczne drogi wodne jedynie przez systematyczną regulacyę całego biegu każdej rzeki spławnej i jej dopływów, wykonywaną dostatecznemi środkami finansowemi i odpowiedniami siłami technicznymi, niekrępowanemi w swej działalności.

Po 5te zważywszy, że z corocznych dochodów państwa nie można wyznaczać dostatecznych sum na skuteczną regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, że przeto konieczną jest rzeczą, aby skarb państwa zaciągnął na ten cel oddzielną pożyczkę.

Po 6te zważywszy, że wyżej wspomniane przeszkody i instrukcje krępujące działalność inżynierii wodnej krajowej i niedopuszczające użycia w całości nawet szczupłych sum wyznaczanych dotychczas na regulacyę rzek w Galicyi, usuniętemi być mogą tylko gdy przy Namiestnictwie galicyjskiem utworzoną zostanie Dyrekcya robót publicznych, zostająca pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika, a mająca prawo budować i utrzymać drogi państwowe i prowadzić regulacyę rzek spławnych według planów przez Ministerium zatwierdzonych i w granicach sum wyznaczanych corocznie budżetem już to z dochodów państwa, już to z oddzielnej na regulacyę rzek pożyczki, lecz bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacji koniecznych wskutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

Po 7me zważywszy, że chociaż regulacya rzek niespławnych dla osuszenia bagien lub dla zapobieżenia wylewom należy do spółek wodnych zasilanych subwencyami ze skarbu krajowego, których udziela Reprezentacya kraju i udzielać nadal jeszcze szczerzej jest gotowa; jednak i skarb państwa, który w innych krajach monarchii wspierał znacznemi subwencyami regulacyę rzek niespławnych w celach melioracyjnych — powinien także w Galicyi przychodzić zasiłkami w pomoc spółkom regulującym rzeki niespławne, a powinien to czynić choćby tylko dla powiększenia siły podatkowej, gdyż w skutku tej regulacyi, staną się nieużytki i bagna żyznemi łąkami i większy podatek opłacać będą.

Po 8me zważywszy na powszechnie znany i uznany zbawienny wpływ lasów, mianowicie w górach, na klimat całego kraju, a szczególnie na regulowanie stanu wody w rzekach wypływających z tychże gór, (wszystkie zaś prawie większe rzeki w Galicyi wypływają z gór karpaccich) i na smutne następstwa wyniszczenia lasów na górach, czego najbliższy przykład przedstawia Karst; przedewszystkiem zaś zważywszy, że utrzymanie lasów pozostałych na górach i zalesienie nagich przestrzeni na stokach gór jest jedynie skutecznym środkiem uregulowania stanu wody na górnym biegu rzek, oraz zważywszy, że Wysoki Sejm uznając wielostronną potrzebę ochrony lasów od zniszczenia, wzywał już dwukrotnie, ale dotychczas bezskutecznie, rząd o przedłożenie na właściwej drodze konstytucyjnej projektu nowej ustawy leśnej oznaczającej skuteczniejsze środki ochrony lasów.

Zważywszy wszystkie te powody, raczy Wysoki Sejm, zgodnie z memoryałem przedłożonym rządowi przez Koło posłów polskich zasiadających w Radzie państwa, uchwalić następującą rezolucję:

Uchwała:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacyi wszystkich rzek spławnych poczynawszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

II. Aby dla wykonania tego całego planu regulacyi rzek, przedłożył rząd odpowiednie projekty ustaw Radzie państwa i Sejmom krajowym o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś z zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać dostatecznych dla wykonania systematycznego planu regulacyi rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien c. k. Rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do zaciągnięcia za poręczenie państwa, oddzielnej pożyczki na regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

III. Aby z tej sumy ogólnej na regulacyę rzek przeznaczonej a uzyskanej przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicyi w tej wysokości, jaka z ogólnej

planu regulacji rzek okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicyi.

IV. Aby c. k. rząd starał się, iżby z tej potrzeby zaciągniętej na regulację rzek wyznaczano corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacji rzek wykonany został w oznaczonym okresie czasu.

V. Aby c. k. rząd powiększył inżynierję wodną w Galicyi i utworzył przy Namiestnictwie galicyjskiem Dyrekcyę robót publicznych pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika, oraz przyznał tejże Dyrekcyi prawo rozporządzania sumami wyznaczanemi corocznie przez Radę państwa na regulację rzek w Galicyi, a rozporządzania według planu regulacji rzek zatwierdzonego raz przez rząd, ale bez odnoszenia się do Ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacji potrzebnych w skutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

VI. Aby c. k. rząd włożył na władze administracyjne obowiązek, iżby starały się spowodować zawiązywanie się spółek wodnych dla regulacji rzek niespławnych, osuszania bagien i t. p. i aby te władze administracyjne przychodziły zawiązanym spółkom z pomocą tak pod względem technicznym, jak i pod względem administracyjnym.

VII. Sejm galicyjski niósł już dotychczas pomoc spółkom wodnym regulującym w Galicyi rzeki niespławne, dając im zasiłki ze skarbu krajowego; jeżeli zaś rozpoczęta zostanie systematyczna, do statecznemi, wyżej wskazanemi siłami finansowemi i technicznemi regulacja wszystkich rzek spławnych w całym ich biegu, Sejm galicyjski oświadcza gotowość dawać wówczas ze skarbu krajowego szczodre zasiłki na regulację rzek niespławnych; lecz wzywa c. k. rząd, aby starał się, iżby także ze skarbu państwa wyznaczono subwencyę spółkom wodnym regulującym rzeki niespławne.

VIII. Sejm wzywa powtórnie c. k. rząd, aby włożył i na drodze przez konstytucyę wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

We Lwowie 8. Września 1882.

Wnioskodawca:

Leon Chrzanowski.

Popierają wniosek:

Golejewski, J. Jasiński, Goldmann, Badeni, Skał-

kowski, Czerkawski, Spławiniński, Merunowicz, Pilat, Jędrzejewicz, R. Michałowski, S. Koziebrodzki, Grocholski, Hausner, Scipio, Ohrymowicz, Romanowicz, Zatorski, S. Tarnowski, Gross, F. Jasiński, Polanowski, Tyszkiewicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpię więc z nim według regulaminu sejmowego.

Na jutro miałbym bardzo mało przedmiotów do postawienia na porządek dzienny, mianowicie zaledwie kilka pierwszych czytań. Jutro więc posiedzenia nie będzie, lecz dopiero pojutrze a tymczasem proszę panów, ażeby komisye zechciały przyspieszyć przygotowanie spraw na porządek dzienny.

Na pojutrze wyznaczam następujący porządek dzienny (czyta):

Porządek dzienny

5. posiedzenia 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego. które się odbędzie we środę dnia 13. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ugody w przedmiocie uregulowania stosunków Państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi.
2. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1881.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego w przedmiocie uregulowania kongregacyi duchowieństwa katolickiego.
4. Sprawozdania o petycyach, a mianowicie:
 - a) Parafianie rz. kat. w Brzozie królewskiej o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej. — Sprawozdawca poseł hr. Golejewski.
 - b) Stefan Kołpaczkiewicz, nauczyciel kierujący szkołą w Żołyńi o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Wodziński.
 - c) Tadeusz Krawiec, nauczyciel z Białobrzeg o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Wodziński.
 - d) Marya Horakowska, wdowa po nauczycielu o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Wodziński.
 - e) Bazyli Lewicki, nauczyciel w Dobrohostowie o zapomogę. — Sprawozdawca p. Wodziński.

Posiedzenie zamknięte.
Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 5.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. Września 1882.

Treść: Udzielenie urlopów pp. Żurowskiemu i Dunajewskiemu. — Spis petycyj. — Uchwalenie wyboru komisji podatkowej. — Odstąpienie Wydziałowi krajowemu petycji Wydziału powiatowego w Brzesku o zarządzenie robót publicznych. — Wniosek p. Reja o zaprowadzenie sprzedaży soli bydłcej. — Wniosek p. Abrahamowicza o wystosowanie memoriału do Rządu przeciwko usiłowaniom importowania bydła z Rumunii. — Wniosek p. Abrahamowicza o rewizję katastru podatku domowo-klasowego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ugody w przedmiocie funduszów indemnizacyjnych. — Wniosek p. Czartoryskiego o wybór osobnej komisji do tego. — Wniosek p. Hausnera o przekazanie do komisji budżetowej. — Przemowy pp. Abrahamowicza i Męcinińskiego za propozycją p. Czartoryskiego. — Odpowiedź p. Hausnera. — Przyjęcie wniosku p. Czartoryskiego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1881. i przekazanie komisji budżetowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji administracyjnej wniosku p. Chełmeckiego o przyspieszenie regulacji kongruy. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji parafii r. l. w Brzozie królewskiej o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej. Przemowa p. Buchwalda. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Stefana Ko'paczkiwicza, nauczyciela w Żołyńi o zapomogę. Głos i wniosek p. Pietruskiego. Głos p. Smarzewskiego. Głos i wniosek p. Krukowieckiego. Głosy pp. Majera, Golejewskiego i Sawy. Przyjęcie wniosku p. Krukowieckiego. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Tadeusza Krawca, nauczyciela z Białobrzeg o zaliczkę. Wniosek p. Pietruskiego. Przyjęcie tegoż. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Maryi Horakowskiej o zapomogę. Wniosek p. Pietruskiego. Głosy pp. Sawy, Merunowicza i Goldmana. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie nauczyciela Bazylego Lewickiego o zapomogę. Wniosek p. Pietruskiego. Głos p. Ohrymowicza. Przyjęcie wniosku p. Pietruskiego. — Wniosek samoistny p. Waygarta o wydanie statutów osobnych dla miast znaczniejszych. — Wniosek p. Pilata o przyspieszenie reformy ustawy o swojszczyźnie. — Porządek dzienny 6. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 113.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nikt nie wniósł zarzutu, protokół więc przyjęty.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, iż p. Żurowskiemu udzieliłem urlopu do dnia 20. bm.

P. JE. Julian Dunajewski prosi o urlop do końca bm. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop uchwalony.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Spis petycji
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 13.
Września 1882. r.

91. Dr. Jan Stella Sawicki, inspektor szpitali, przez p. Golejewskiego, o przyznanie mu prawa pięciolecia i emerytury — do komisji administracyjnej.

92. Gmina powiatu Przemyskiego, przez p. Krukowieckiego, o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego —

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Petycja ta, która zdaje się tak niewinną i mało znaczącą, jak na przykład te o kupno fortepianu albo o zaliczkę na pensję, jest jednak bardzo ważną i doniosłą.

Tyczy się ona nie tylko 20 gmin, które te petycję wniosły — nie tylko całego powiatu, ale — śmiało powiedzieć mogę — całego kraju.

Jest to nader ważna sprawa — sprawa katalna, którą Panowie znacie i o której wiecie, jak wiele czasu Wysokiej Izby ta sprawa zajmowała; wiecie także Panowie, jak wiele pieniędzy wydano na tę sprawę, a potem w kilka miesięcy kazano ją skończyć, w skutek czego porobiono wiele błędów, które trzeba było prostować za po-

mocą reklamacyj. Sprawa ta została dla nas załatwioną bardzo niekorzystnie i śmiało powiedzieć można, że stosunkowo do innych krajów znacznie więcej płacić będziemy musieli. Nie uwzględniono bowiem braku fabryk.

Lecz nie o to tu idzie, poruszać będziemy sprawę tę na innej drodze. Idzie tu o to, że płatnicze arkuszyki, wystosowane do pojedynczych opodatkowanych, są z takimi błędami, że mogłyby ich narazić na utratę całego majątku. W powiatach obiega po sto i przeszło ludzi codziennie tak Starostwa jak Rady powiatowe, żądając pomocy, co robić mają z tymi arkuszykami. Myłki są rażące; a że nie tylko w Przemyskim powiecie się to dzieje, ale i gdzie indziej, na to jest dowód w dzisiejszym numerze „Gazety Narodowej“.

Wprawdzie zostawiono 30 dni do rekursu, jednak te rekursa nadzwyczaj trudno dzieją się przez włościan. Dzieje się dziś wiele nadużyć. Masa pokątnych pisarzy rozeszła się, żądając po 2 zł. od arkuszyka, a ponieważ niektórzy mają po pięć arkuszyków, więc jeden człowiek będzie musiał zapłacić 10 zł. za reklamacyą, nieprowadzącą do niczego. — Otóż zebrałem pojedyncze daty i dlatego przed Wysoką Izbą wyluszczam tę sprawę i żądać będę komisji specjalnej, któraby wystosowała memoryał do Rządu, prosząc o wstrzymanie egzekucji i sprostowanie błędów.

JW. Marszałek. Dziś kwestya idzie o formalne traktowanie sprawy, dlatego proszę szanownego mowcę, aby się z wywodami wstrzymał.

P. hr. Krukowiecki. Pragnąłbym dla tej sprawy wyboru specjalnej komisji, a że kwestye są takie, iż na przykład właścicielowi na jeden i pół morga gruntu wykazano dochód na 140 zł. i od 140 zł. ma zapłacić podatek, dlatego upraszałbym Wysoką Izbę, aby wybrała taką komisję specjalną, któraby wystosowała memoryał do Rządu, aby wstrzymano egzekucję, dopóki myłki nie będą sprostowane.

JW. Marszałek. I szanowny poseł wnosi odesłanie tej sprawy do tej komisji?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jakkolwiek zupełnie nie zapoznaje ważności petycji, o której mówił w tej chwili poseł Krukowiecki, mniemam jednak, że rzecz ta jako taka nie jest tego rodzaju, aby dla niej osobną komisję wybierać. Zresztą i

względy przyspieszenia załatwienia tej petycji pełną rolę w tej mierze odgrywają. Ja myślę, że jeżeli się przekaze tę sprawę już wybranej i ukonstytuowanej komisji, to takowa nierównie prędzej tę sprawę załatwi, niż gdybyśmy przystąpili dopiero do wyboru nowej komisji.

Dlatego pozwolę sobie uczynić odmiany wniosku, aby tę petycję przekazać komisji administracyjnej do załatwienia.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Dlatego postawiłem wniosek, ażeby tę sprawę przekazać osobnej komisji, że mnie się zdaje rzecz ta bardzo ważną, a jeżeli ją odeszłemy do komisji administracyjnej, która już ma inne czynności, to sprawa nie będzie tak prędko załatwioną. Idzie o to, ażeby ludzi ochronić od wyzyskiwania przez pokątnych pisarzy.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wybór specjalnej komisji dowodzi ważności sprawy. Podług mego zdania sprawa ta jest bardzo ważną. Porobiono znaczne myłki i jeżeli tak pozostanie jak jest, to Rząd zmuszony będzie po trzech latach przeprowadzić rewizję całego operatu. Dlatego też, ażeby tę sprawę prędko zbadano i załatwiono, popieram wniosek posła hr. Krukowieckiego o wybranie specjalnej komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. P. hr. Krukowiecki czyni wniosek, ażeby wybrać osobną komisję i tej przekazać petycję gminy powiatu Przemyskiego o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego, zaś p. Abrahamowicz żąda, ażeby tę sprawę przekazać komisji administracyjnej. Podam wprzód wniosek p. hr. Krukowieckiego pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej spis petycji):

„93. Nauczyciele i obywatele miasta Kołomyi, przez p. F. Jasińskiego, o zmianę ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.”

94. Gmina Żółkiew, przez p. Hausnera, o zaliczkę 26.000 zł. na budowę koszar wojskowych — do komisji administracyjnej.

95. Jan Daszkiewicz, przez p. Pietruskiego, o stypendyum na kształcenie się w malarstwie | do komisji budżetowej.

96. Aleksandra Lewicka, sierota po lekarzu, przez p. Joczka, o wsparcie — do komisji petycyjnej.

97. Marya Wencek, wdowa po nauczycielu, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

98. Romuald Starzecki, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o subwencyę na wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli — do komisji budżetowej.

99. Pogorzelcy gminy Bilcze, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

100. Gminy Biała, Skawice, Zawój i Makowa, przez p. Bauma, w sprawie rybołóstwa na rzece Skawie — do komisji kultury krajowej.

101. Jan Topolnicki, przez p. Joczka, o dodatek na rok 1883. do zaopatrzenia dla sierót po ó. p. Karolu Iwanickim, adjunkcie Wydziału krajowego — do komisji budżetowej.

102. Teofila Zielińska, przez p. Małeckiego, o subwencyę na rozwinięcie szkoły wyrobu sztucznych kwiatów — do komisji budżetowej.

103. Mieczkowski Domicjan, literat, przez p. Małeckiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.

104. Paulina Poturaj, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

105. Agnieszka Beauvale, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

106. Hersz Tłumak, kandydat weterynaryi, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji budżetowej.

107. Józef Langhaus, kandydat weterynaryi, przez p. Wohlfartha, o zapomogę — do komisji budżetowej.

108. Karolina Stupnicka, wdowa po redaktorze „Przyjaciela Domowego“, przez p. Lenartowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

109. Wydział powiatowy Żydaczów, przez p. Wernickiego, o subwencyę na rekonstrukcyę drogi odjazdowej w Bortnikach — do komisji drogowej.

110. Filia Towarzystwa pedagogicznego w Przemysłu, przez p. Waygarta, o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Przemysłu — do komisji budżetowej.

111. Dyrekcyja szkoły przemysłowej w Rzeszowie, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

112. Komitet cerkiewny w gminie Ozowa, przez p. Ohrymowicza, o zasiłek na budowę cerkwi — do komisji petycyjnej.
113. Gmina Dąbrowa, przez p. Spławińskiego, o zapomogę 3 do 4000 zł. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
114. Jan Dolnicki, emerytowany nauczyciel, przez p. Czerkawskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
115. Karol Maniak, nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o podwyższenie płacy lub zaliczkę w kwocie 150 zł. — do komisji petycyjnej.
116. Antoni Jakimowski, nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o wliczenie mu 4 lat służby do emerytury — do komisji petycyjnej.
117. Hipolit Witowski, przez p. Smolkę, o emeryturę — do komisji budżetowej.
118. Julian Doliński, przez p. Olejnika, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
119. Komisya do układania książek ruskich szkolnych, przez p. Czerkawskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
120. Grzegorz Wrzeczona, redaktor „Gazety szkolnej ruskiej“, przez p. Ohrymowicza, o subwencję — do komisji budżetowej.
121. Teodor Teodorowicz, przez p. Golejewskiego, o pozostawienie miejscowości Żuków przy Starostwie Horodenka i Sądzie powiatowym Obertynie — do komisji administracyjnej.
122. Wydział powiatowy w Zbarażu, przez p. Kaczałę, o zmianę ustawy, iżby grzywny na fundusz ubogich do Wydziałów powiatowych nadsełane były — do komisji administracyjnej.
123. Gmina Leżajsk, przez p. Wodzińskiego, o odpisanie kwoty 1500 zł. z zaległej pożyczki — do komisji budżetowej.
124. Wydział powiatowy w Krośnie, przez p. Go-rajskiego, w sprawie opustu podatków gruntowych z tytułu kłesk elementarnych — do komisji administracyjnej.
125. Wydział Bursy dla dziewcząt w Przemyślu, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
126. Gmina Balicze, przez p. Simona, o zapomogę na zreorganizowanie szkoły — do komisji budżetowej.]
127. Iwan Rybak, wójt gminy Balicze, przez p. Simona, prosi jak wyżej — do komisji budżetowej.
128. Nauczyciele szkoły ludowej w Czchowie, przez p. Kistrysa, o polepszenie plac — do komisji edukacyjnej.]
129. Gmina miasta Czchowa, przez p. Kitrysa, w przedmiocie ustanowienia tamże Sądu powiatowego — do komisji prawniczej.
130. Hipolit Pietraszkiwicz, nauczyciel, przez p. Jankę, o wliczenie mu 5 lat przedetatowej służby — do komisji petycyjnej.
131. Nauczyciele szkół w Gródku, przez p. Jankę, o podwyższenie plac — do komisji edukacyjnej.
132. Nauczyciele powiatu Gródek, przez p. Jankę, w przedmiocie reformy ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.]
133. Jezierski Eustachy i Marczak Błażej, pisarze szpitala Lwowskiego, przez p. Hausnera, o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
134. Gmina Dobromil i Huczko o subwencję na ubezpieczenie gruntów przez rzekę Wyrwę zagrożonych — do komisji kultury krajowej.
135. Komitet zajmujący się składkami na restaurację kościoła w Dobromilu o wsparcie — do komisji petycyjnej.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Komisji kultury krajowej przydzieloną została petycja powiatu brzeskiego o odpisanie podatku gruntowego mniejszych właścicieli i obszarów dworskich (czyta) „o środki zaradcze i zarządzenie robót publicznych z powodu kłesk zrzadzonych przez deszcze i wylewy.“ Otóż na pierwszym tegorocznym posiedzeniu Wysoki Sejm na wniosek p. hr. Dzieduszyckiego uchwalił:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał rozmiary kłesk zrzadzonych wylewami wód i jak najspieszniej przedłożył odpowiednie wnioski.“

Komisji kulsury krajowej zdawało się przeto, że ta sprawa powinna także być odesłaną do Wydziału krajowego, jako specjalnej komisji bo się tyczy tego samego przedmiotu. Proszę więc imieniem komisji kultury krajowej, ażeby tą petycję odesłano do Wydziału krajowego, jako komisji wybranej dla wniosku hr. Dzieduszyckiego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Kto się z tem zgadza, aby petycę tą odesłano do Wydziału krajowego zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek jest przyjęty.

JW. Marszałek. Do łaski marszałkowskiej złożone zostały wnioski, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

„Wylewy tegoroczne i nieustające słoty w porze zbiorów, uczyniły wszelką paszę zupełnie niemal niezdatną na karm dla bydła. Z powodu tedy wszędzie albo zmulonej albo zgniłej paszy, zachodzi więcej niżeli obawa bo niemal pewność, że z wiosną roku przyszłego pojawią się w całym kraju zarazy bydłecę.

Dla zapobieżenia tej nowej grożącej klęsce jest tylko jeden sposób uczynienia z tej paszy mniej szkodliwą przez przymieszkę soli, przeto Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na rok 1882/3 otworzył sprzedaż soli bydłecęj, sprzedając takową osobom hodującym bydło, za certyfikatami wydawanymi przez c. k. Starostwa, a oznaczającymi ilość potrzebnej soli dla każdego potrzebującego jej, hodowcy inwentarza.“

M. Rey,
wnioskodawca.

Abrahamowicz, ks. Isakowicz, Roman Michałowski, E. Jędrzejowicz, Mikołaj Wolański, Tyszkowski, Łukasiewicz, Podlewski, Kaczała, Pławicki, Szumańczowski, Dr. M. Fedorowicz, E. Sanguszko, K. Scipio, Sz. Koziembrodzki, Madeyski, T. Merunowicz, Wernicki, Pilat, Polanowski, Horszard, Majer, Goldmann, Romanowicz, Skalkowski, Gross, Wohlfahrt, Gedel, Wasilewski, Żywicki, Hausner, Spławiński, Jasiński.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy że ustawa o środkach zaradczych przeciw zarazie bydła z 29. Lutego 1880 sprawadza nader doniosłe zmiany w chowie i hodowli bydła i stanowczo oddziałać musi na stosunki rolnicze związane nierozdzielnie z chowem bydła;

zważywszy że przemiana istniejącego systemu gospodarstwa rolnego tylko z trudnością i poniesieniem wielkich ofiar przeprowadza się;

zważywszy że wszystkie następstwa tej ustawy odbijają się w pierwszym rzędzie na stosunkach rolniczych i ekonomicznych kraju naszego, a powrót do dawnego stanu rzeczy przez otwarcie

granicy od Rosyi lub Rumunii dla przewozu lub przepędu bydła obcego chociażby tylko czasowo sprawdziłby nowe trudności i nieobliczone szkody;

zważywszy wreszcie, że od wejścia w życie ustawy z dnia 29. Lutego 1880 i Min. rozp z 12. Kwietnia 1880 potęguje się coraz bardziej w stolicy państwa dążenie do czasowego otwarcia granicy, które znajduje najsilniejszy wyraz w przedłożonej Wysokiemu Rządowi petycji miasta Wiednia, wnosząc

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w wyczerpującym memoriale przedstawił Wysokiemu Rządowi wszystkie następstwa jakie z otwarcia granicy dla naszego kraju wypłynąćby musiały i w razie zamierzonego otwarcia granicy użył wszystkich środków w jego kompetencji leżących do odwrócenia od naszego kraju groźnych niebezpieczeństw, któreby z otwarcia granic od Rosyi lub Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła wyniknąć musiały.“

Lwów 12. Września 1882.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Czartoryski, M. Popiel, Pilat, Gorajski, ks. Sawa, Gedel, Onyszkiewicz, T. Wasilewski, Polanowski, Wernicki, Władysław Wolański, A. Krukowiecki, Tyszkiewicz, A. Milieski, Jan Jocz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że w myśl patentu o podatku domowym z 23. Lutego 1820 i instrukcyi klasyfikacyjnej z 29. Lutego 1820 (§. 6, 9, 22.) tudzież dekretów kam. nadw. z 5. Marca 1822 L. 222, z 18. Czerwca 1822 L. 1079 i 17. Grudnia 1841 L. 36.506, tylko te części domów podlegają podatkowi klasowo - domowemu, które są zamieszkane albo do mieszkania przeznaczone, — że ustawa o podatku domowym z 9. Lutego 1822, nie tylko w niczem nie zmienia przytoczonych postanowień, ale nadto powołuje się wyraźnie na §. 22. patentu z 23. Lutego 1820, a Wysoki c. k. Rząd zgodnie z obowiązującymi ustawami w przedkładanych komisji podatkowej Izby deputowanych Rady państwa wykazach katastralnych i finansowych, uwzględnił wolne od podatku części domów, jak

okazuje się niewątpliwie z preliminowanej nadwyżki dochodów państwowych.

Zważywszy dalej, że komory domów należących do klasy XII. dawnej taryfy, niemal wyłącznie a często także w klasach wyższych, ani zamieszkałe ani do mieszkania przeznaczone nie są, że zatem w myśl obowiązujących ustaw i przepisów mają pozostać wolne od opodatkowania, i tylko przez błędne zastosowanie ustawy wpisywane były niewłaściwie w rubrykę części mieszkalnych podlegających podatki klasowo-domowemu.

Zważywszy wreszcie że przez wpisywanie w katastr podatku klasowo domowego wolnych od podatków części domów, a w szczególności komor włościańskich, przy zastosowaniu ustawy o podatku domowym z 29. Lutego 1882, nader znaczna część domów w kraju naszym, została nieprawnie wyższym podatkiem domowo klasowym obciążona. Wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na mocy obowiązujących ustaw i przepisów przeprowadził z urzędu wyłączenie z katastru klasowo domowego wolnych od podatku części domów i o wyniku tej czynności osobnymi arkuszami płatniczymi zawiadomił interesowanych.

Lwów dnia 12. Września 1882.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Czartoryski, Pilat, Gorayski, Alfons Czajkowski, M. Onyszkiewicz, T. Wasilewski, Fedorowicz, Jan Jocz, Wernicki, Władysław Wolański, A. Krukowiecki, A. Milieski, Tyszkiewicz, M. Popiel, ks. Sawa, Gedel.

JW. Marszałek. Również i ten wniosek dostatecznie poparty, więc postąpię z nim podług regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ugody w przedmiocie uregulowania stosunków Państwa do funduszy indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Sądzą panowie, że dla wielkiej doniosłości tego przedłożenia, tak ze względu na stosunki prawne, jak i ze względu na

możliwe następstwa finansowe należałoby to przedłożenie przydzielić osobnej komisji. Inaczej bowiem możnaby przydzielić je tylko komisji budżetowej, a komisja budżetowa nader już jest obciążoną badaniem budżetu, zamknięciami rachunków, petycjami i innemi przedłożeniami. Sądzą więc, że i z tego względu osobna komisja jest na miejscu. Wnoszę pręto przydzielenie tego przedłożenia osobnej komisji z dziewięciu członków złożyć się mającej.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Przedłożenie rządowe z projektem ugody co do funduszy indemnizacyjnych jest niezawodnie przedmiotem największej doniosłości, jakim Sejm w ostatniej sesji zająć się ma. Łatwo pojmuję, że dla tak ważnej sprawy wniesiono przekazanie osobnej komisji. Jednak, mojem zdaniem, za przekazaniem tej sprawy komisji budżetowej przemawia niejedyn argument.

Przedewszystkiem komisja budżetowa powołaną jest do zbadania i do przedłożenia każdej sprawy, wymagającej nakładów z funduszy publicznych. Otóż ugoda zawarta w przedłożeniu rządowym zamierza nałożyć stale na lat 15 znaczną, bo przeszło półmilionową kwotę na fundusz krajowy.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Hausner (mówi dalej). Jakim sposobem to najwłaściwiej da się załatwić? Któż jest bardziej od komisji budżetowej powołany i uprawniony do orzeczenia, czy siły finansowe kraju mogą znieść taki nowy ciężar? Któż bardziej od komisji budżetowej jest ukwalifikowany do wskazanie w razie przyjęcia tej ugody, jakimi środkami i jakim sposobem należy pokryć i rozłożyć tę kwotę bez niesłuszności i bez przeciążenia? Jużci rozbieranie i przedłożenie preliminarza na rok jeden nie może być przyjęte w tak ograniczonym sensie, że nie może sięgać w przyszłość i w następne lata. Otóż jakże komisja budżetowa w tym roku na rok 1883 mogłaby ułożyć preliminarz z wszelką świadomością, ogłędnością i spokojem sumienia, nie wiedząc, czy nie dostanie później największej może pozycyi tego preliminarza? Mniemam więc, że najskładniej byłoby przekazać tę sprawę komisji budżetowej. Nie przewiduję tego, ale nie jest wykluczona możność różnicy zdań komisji specjalnej i komisji budżetowej, i ztąd wynikającego konfliktu. To są przyczyny zasadnicze. Ale za przekazaniem komisji budżetowej przemawiają jeszcze pewne względy praktyczne.

Dotąd wszystkie przedłożenia, tyczące się sprawy indemnizacyjnej zawsze były przekazywane komisji budżetowej i jakkolwiek od lat dziesięciu nie wdawano się w ściśle roztrząsanie tego przedłożenia to jednak członkowie tej komisji bliżej zaznajomieni z tą sprawą zasiadają w tej komisji i gdy dzisiaj, pierwsza powaga w tej mierze jako marszałek nie może brać udziału w obradach, to wątpię, aby innych członków, niezasiadających w komisji budżetowej możnaby przeciwstawić tamtym, o których myślę i którzyby bardziej z tą sprawą obznajomieni byli. Cóżby się stało, gdyby wybrano ową komisję nową? Potrzebaby tych członków komisji budżetowej o których wspominałem, wybrać do tej nowej komisji i wytworzyłaby się ta niedogodność, jaka panuje co do kilku członków, którzy zasiadają w komisji budżetowej i komisji szkolnej, że zwykle posiedzenia komisyjne odbywają się mniej więcej w tych samych godzinach, i wtedy działalność takiego posła dla jednej lub drugiej komisji jest straconą. Dalej dodam, że komisja budżetowa wcale nie jest przeciążoną; niema ona w b. r. sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego, ma jedynie preliminarz i bardzo dostateczną miałaby możliwość i czas załatwienia chociaż tak ważnej sprawy. Wnoszę zatem przekazanie ugody indemnizacyjnej komisji budżetowej.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przed chwilą powzięła Wysoka Izba uchwałę co do przekazania petycji w sprawie arkuszyków gruntowych osobnej komisji. Mnie się zdaje, że powodem do powzięcia tej uchwały był argument, podniesiony przez szanownego kolegę ks. Sawę, że przez wybór osobnej komisji dla poszczególnych przedmiotów damy niejako wyraz ważności tychże przedmiotów. Otóż przedewszystkiem pozwolę sobie odwołać się na argument, który Wysoka Izba uchwałą swoją przed chwilą powziętą uznała.

Ale proszę panów, zachodzą jeszcze inne względy. Szanowny p. Hausner utrzymuje, że nikt bardziej, jak komisja budżetowa nie jest powołany do rozbiegania spraw, które pociągają za sobą ewentualne nałożenie większych ciężarów, i że nikt właściwiej jak ona o tym przedmiocie indemnizacji rozstrzygać nie może. Ja myślę, że praktyka parlamentarna doprowadziła do wręcz przeciwnego rezultatu. Wiadomo, że komisje podatkowe istnieją dla spraw odnoszących się do podwyższenia po-

datków, i wszystkie sprawy odnoszące się do podwyższenia ciężarów, nie idą do komisji budżetowej tylko do specjalnej, w tym celu wybranej komisji.

Ostatniego roku praktyka w Radzie Państwa wykazała, że te wszystkie sprawy podatkowe, które zwiększają ogólny ciężar, nie były rozstrzygane w komisji budżetowej tylko w osobnej komisji w tym celu wybranej. Zauważył dalej Szanowny p. Hausner, że w komisji budżetowej znajdują się członkowie, którzy specjalnie temu przedmiotowi się oddają. To nie przeszkadza, aby ci właśnie do specjalnej komisji wybrani zostali. I po za komisją budżetową mogą się również znajdować członkowie, którzy z tym przedmiotem są bardzo dobrze obznajomieni, a w razie gdyby tę sprawę przekazano komisji budżetowej już owi po za jej gronem stojący, w jej czynnościach udziału brać nie mogą.

Wracając do pierwszego powodu, przytoczonego przez p. Hausnera muszę jeszcze nadmienić, że to jest sprawa niepospolicie ważna. Na to się wszyscy zgadzają, że jest ważną nie tylko pod względem finansowym ale i prawniczym; z tego powodu popieram najgoręcej wniosek ks. Czartoryskiego, aby sprawę tę przekazano osobnej komisji.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Hausner. Względ, który poruszył pan Abrahamowicz, że mogą znajdować się po za komisją budżetową członkowie, których większość Wysokiej Izby życzyłaby sobie widzieć przy roztrząsaniu tego przedmiotu, nie przeszkadza przekazaniu go komisji budżetowej, albowiem w tym celu możnaby zasilić tę komisję jednym lub dwoma nowymi członkami, tem składniej, że jeden z jej członków p. Baum z bardzo smutnej przyczyny, nie może do tej chwili brać udziału w rozprawach komisji.

Co się tyczy porównania p. Abrahamowicza z uchwalaniem podatków w Radzie państwa, to porównanie to nie jest trafne, albowiem komisje podatkowe nie uchwalają gotowych pozycy do wstawienia do budżetu, ale uchwalają podstawy i źródła do pokrycia tych pozycy. Tu zaś komisja miałaby oznaczyć, czy tych 525 tysięcy ma się wstawić do budżetu lub nie, a komisja budżetowa miałaby może w ostatniej chwili zadanie wynaleźć stosowne pokrycie

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Do przemówień dwu poprzednich mowców p. Czartoryskiego i p. Abrahamowicza pozwolę sobie parę słów dodać.

Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że jakiegokolwiek kwestye na porządku dziennym przychodzące, Wysoka Izba za ważne uznawała, zawsze do osobnej komisji je odsyłała. Wspomnę, że przed paru laty, kiedy przychodziła sprawa katastralna pod względem uregulowania podatku gruntowego, a zatem sprawa finansowa, która na ekonomiczne interesa kraju żywotny wpływ wyrzucić mogła, wybrano dla niej osobną komisję, a nie przykazywano jej komisji budżetowej.

Potem przyszła sprawa kolei transwersalnej, wpływająca także na fundusz krajowy, bo w rezultacie Sejm przyczynił się do jej budowy znacznym datkiem. Miała też ta sprawa charakter komunikacyjny a jednak nie została odesłana ani do komisji budżetowej, ani do drogowej. W zeszłym roku dla wniosku reformy administracyjnej została złożoną specjalna komisja administracyjna, a to w uwzględnieniu ważności tej kwestyi. Zawsze działo się tak samo i dziwnem byłoby, gdyby dla sprawy tak ważnej, gdzie wchodzi w grę setki tysięcy, Sejm nie wybrał osobnej komisji, ale przekazał takową komisji budżetowej.

P. Hausner utrzymuje, że komisja budżetowa w tym roku nie będzie zbyt obciążoną, chociaż nie wiemy, czy będzie miała mniej jak zawsze do obrad, i chociaż wiecznie słyszymy narzekania, że jest przeciążoną. Wszak żaden przedmiot zwykle jej przydzielony nie odpadł, wszystkie poszły do komisji budżetowej.

Dalej powiada p. Hausner, że mógłby zajść ten wypadek, iż będą w sprzeczności uchwały komisji budżetowej, która będzie przedkładać zamknięcie rachunków indemnizacyjnych za rok 1881 z uchwałami, które mogłyby zapaść w specjalnej komisji. Wszak te rzeczy nie mają nic wspólnego. Do komisji budżetowej należy zamknięcie rachunków, a tu idzie o kwestyę zawarcia ugody, czyli załatwienia rzeczy stanowczo. Powtarzam, że jedna sprawa z drugą moim zdaniem nie ma nic wspólnego, bo jakakolwiek byłaby uchwała Izby co do zawrzeć się mającej ugody, to nie przesądza zamknięciu rachunków z roku ubiegłego ani preliminarzowi na rok przyszły.

Uchwała co do ugody indemnizacyjnej będzie musiała być niezawodnie konstytucyjnie trakto-

waną w Radzie państwa i dopiero wtedy zyska moc obowiązującą, więc dzisiaj nic temu wszystkiemu nie przeszkadza.

Jeszcze była wzmianka, że członkowie komisji budżetowej najlepiej są z tą kwestyą obeznani. Nie przeczę, ale powiem, że są z nią obznajomieni tylko pojedynczy członkowie komisji budżetowej, którzy tę sprawę głębiej badali, albo takową referowali. Ale i po za członkami komisji budżetowej jest wielu w Izbie takich, którzy się niejednokrotnie nad tą ważną kwestyą zastanawiali i także o tyle, o ile znać ją mogą.

Zresztą wybierając osobną komisję uczyni się zadość żądaniu p. Hausnera, gdyż tych wszystkich szczegółowo obznajomionych z tą sprawą członków wysokiej Izby, zasiadających czy to w Komisji budżetowej czy w innej, czy w żadnej nie zasiadających, Wysoka Izba będzie miała możność, w skład tej komisji powołać.

Nakoniec co do tego obeznania ze sprawą, pozwolę sobie zwrócić uwagę posła Hausnera, że dotąd zadaniem komisji budżetowej było zawsze zamknięcie rachunków z jednego roku z przedłożeniem potrzebnych dodatków dla opłat indemnizacyjnych na rok przyszły. Otóż tu rzecz zupełnie inna, tu idzie o zawarcie ostatecznej i stanowczej ugody. Działalność komisji budżetowej dla roku przyszłego musi być zupełnie taka sama jak dotąd, póki sprawa ta ostatecznie załatwioną i przez wszystkie czynniki prawodawcze uchwaloną nie będzie. Taki sam potrzeba będzie ułożyć preliminarz na rok przyszły jak dotychczas. Z tego zapatrywania wychodząc, popieram wniosek pana Czartoryskiego i Abrahamowicza, ażeby Wysoka Izba do tego przedmiotu osobną komisję wybrać zechciała.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Szanowny poseł przemawiał już dwa razy, dla tego też według regulaminu nie mogę zezwolić na zebranie głosu po raz trzeci.

P. Hausner. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. W takim razie p. Hausner ma głos.

P. Hausner. P. Męciński podsunął mi słowa któreby rzeczywiście było pozbawienie sensu gdybym je był powiedział, mniemał bowiem jakoby powiedziałem, że może zejść różnica zdań między załatwieniem zamknięcia rachunkowego a załatwieniem ugody indemnizacyjnej. Tego nie powie-

działem. Może zajść różnica zdań co do sposobu obmyślenia środków pokrycia na rok 1883 przez komisję budżetową a załatwieniem ugody przez wstawienie kwoty 525.000 zł. w budżet krajowy.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, dyskusja zamknięta, — przystępujemy do głosowania. P. ks. Czartoryski wnosi, aby dla przedłożenia rządowego z projektem ugody w przedmiocie uregulowania stosunków Państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi wybrać osobną komisję z 9 członków złożoną; P. Hausner zaś wnosi, aby to przedłożenie odesłać do komisji budżetowej. Obojętną jest rzecz, który wniosek podano najprzód pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. ks. Czartoryskiego zechce rękę podnieść. (Ogromna większość.) Wniosek jest przyjęty. Uchwaloną została także na wniosek p. hr. Krukowieckiego komisya dla spraw podatkowych; lecz nie uchwalono, z ilu członków ma się składać.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby wybrac się mająca komisya dla spraw podatkowych była złożoną z 9 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Przystępujemy do dalszego przedmiotu porządku dziennego. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881.

P. Ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Wnoszę, ażeby to przedłożenie przydzielić komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przydzieleniem tego przedłożenia komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego w przedmiocie uregulowania kongruy duchowieństwa katolickiego.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Wysoki Sejmie! W roku 1876. wytoczyłem był przed forum tej Wysokiej

Izby sprawę duchowieństwa naszego, przedkładając wniosek, dotyczący uchwalenia rezolucyi do Wysokiego Rządu względem podwyższenia i uregulowania dotacyi dla kleru, tudzież względem uzyskania subwencyi dla niego. Głód, jaki w pomienionym roku zagrażał i powszechna nędza skłoniły mnie do owego wniosku. — Subwencyi nie uzyskałem niestety! — Atoli do drugiej części mego wniosku raczył się Wysoki Sejm przychylić, i uchwalić rezolucyę do Wysokiego Rządu względem uregulowania kongruy dla kleru katolickiego. — Od tego czasu upłynęło lat sześć, a po rezolucyi Sejmu nie widzimy skutku, bo dotacya, jaką od dawnych czasów pobierali wikaryusze i proboszcze nietylko nie została podwyższoną, ale przeciwnie wskutek wzmagającej się drożyzny i nowych wydatków rzeczywiście zmniejszoną. Otóż, Panowie, gdy w tym roku, wskutek zniszczenia zbiorów zagraża w kraju nędza, stawiam tu przed oczyma Wysokiego Sejmu sprawę duchowieństwa naszego. — Zniszczenie plodów polnych dotyka bezpośrednio i proboszczów naszych, a dotyka ich tem boleśniej, że względem nich nie istnieje dziś pewna słuszna zasada prawna co do wymiaru podatków, co do wymiaru ekwiwaleńców, co do wymiaru datków konkurencyjnych, wskutek czego obciążeni są więcej, aniżeli możliwem jest, pochylili się już i tak pod brzemieniem ciężarów. — Co się zaś tyczy wikaryuszy, ci nie uprawiają roli, żyją oni z dnia na dzień jak owi ptacy powietrzni, co nie orzą ani sieją, i dlatego nic więcej nie mają nadto, co pobierają. — Wikaryusze skazani są na to, aby z płacy rocznej 210 złr. wynoszącej, okryli się przyzwoicie, urządzili stosowne mieszkanie, sprawili sobie potrzebne książki, a nadto oszczędzili coś na wikt i usługę. Cudotwórcą zaiste być potrzeba, aby takimi środkami takich dokonać rzeczy! — To też przyznają nam obcy, nawet nieprzyjaciele nasi, że heroizmem jest walczyć tak, jak walczą najniżsi z naszych duchownych o codzienne potrzeby, — walczyć dla wyższych celów bożych, dla kościoła i kraju. — Mimo niedostateczności środków do życia, widzimy ich cisnących się do skarbony z ofiarą grosza. Ten, co jedną posiada sutannę wytartą, co lichy zadawalnia swoje codzienne potrzeby, rzuca ostatni grosz na pisma ludowe, na kuchnie ludowe, na towarzystwa dobroczynności, towarzystwa sztuk pięknych, na szpitale, na fundusz emerytalny dla nauczycieli i na czytelnie. — Otóż, panowie, ta klasa ludzi jest pod względem uposażenia niezmiernie upośledzoną.

Płaca wikaryusza, — przykro to mówić, — nie-dorównywa płacy parobka wiejskiego, stróża lub woźnego. — Zaiste bolesnem jest to porównanie, zdolne obudzić głęboki żal w sercach tych, którzy po 16tu latach strawionych w szkołach, policzeni są między proletaryat inteligencji! — A takich pasierbów obojętnych oku macoszemu mamy z górą tysiąc w kraju naszym. — Pomyślano już o ludu wiejskiego doli, wszystkie warstwy społeczeństwa, i ustawodawstwo wzięło go w opiekę — jedynie tylko w położeniu duszpasterzów a zwłaszcza wikaryuszów nie zmieniło się nic na ich korzyść. — Była wprawdzie mowa w tej Wysokiej Izbie o poprawie ustawy konkurencyjnej, która pod niejednym względem jest uciążliwa dla proboszczów, ale okazało się, że ustawy tej uchwalić nie można, ponieważ ustawa państwowa o dotacyi dla duchownych tamtej za podstawę służąca, nie została wydana, sprawa więc ta, Panowie, obraca się w błędnem kole, i z którejkolwiek strony poruszylibyśmy takową, trafimy na trudności. — Projekt ustawy państwowej o dotacyi duchownych jest wprawdzie wykończony w Komisji kongrualnej, której i ja mam zaszczyt być członkiem, ale do Izby nie mógł być wniesiony, ponieważ Wysoki Rząd, jak przyrzekał, nie dostarczył potrzebnych dat, z których powiąć można wyobrażenie o wysokości wydatków, jakie w skutek nowej ustawy na państwo spaśćby mogły. Sądzę tedy Panowie, że rezolucya wnioskiem moim proponowana, która brzmi (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się powtórnie c. k. Rząd o poczynienie stosownych kroków w celu przyspieszenia uregulowania kongruy dla duchowieństwa katolickiego“, — że rezolucya ta przyczyni się skutecznie do wyjścia z tego błędnego koła, i skłoni Wysoki Rząd do udzielenia Komisji kongrualnej potrzebnych dat, poczem oczywiście ustawa do Rady państwa wniesioną i pod obrady wziętą być by mogła. Upraszam więc Wysoki Sejm o życzliwość dla mego wniosku i o przychylenie się do niego. Co do formalnego traktowania zaś proszę o odesłanie takowego do Komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Ks. Chełmecki proponuje, aby wniosek jego odesłać do Komisji administracyjnej. Kto się z tą propozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następują sprawozdania o petycyach, a mianowicie: a) Parafianie rz. kat. w Brzozie królewskiej proszą o uwolnienie od obo-

wiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej. Sprawozdawca poseł hr. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta:)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycyi parafian kościoła filialnego rz. kat. w Brzozie królewskiej (pow. Łańcuckiego) o uwolnienie od konkurencyi do drugiego kościoła w Giedlarowie lub zmianę w tym duchu ustawy, by jedna gmina do dwóch kościołów nie konkurowała, abo o jednorazowy zasiłek.

Gmina Brzoza królewska wykazuje, że od lat 200 posiada swój kościół filialny w miejscu, który to kościół jakoteż budynki plebańskie mieszkalne i gospodarskie utrzymuje w dobrym stanie, albowiem wydała:

na przebudowanie i rozszerzenie kościoła	
w miejscu	800 złt.
na odmalowanie tegoż	400 „
na sprawienie dzwonu wielkiego	300 „
na sprawienie dwóch ornatów, dwóch kap	
i innych drobniejszych rzeczy	500 „
na częściowe pobicie dachu	200 „
na poprawę organów	60 „
na pokrycie kopuły w kościele blachą	40 „
na poprawę plebanii w miejscu	400 „
na poprawę gospodarskich budynków ple-	
banii	500 „

oprócz tego opłaca rocznie na utrzymanie duszpasterza i organisty przeszło 180 „

Gmina zaś utrzymuje, że ma bardzo złą glebę: piaszczystą, że jest biedną i prawie cała gmina wychodzi w lecie na zarobek, tudzież że nie może podołać tak wielkim i uciążliwym wydatkom konkurencyjnym do dwóch kościołów, że prócz tego dawała 25 korcy zboża ks. proboszczowi — a gdy nastąpił wykup mesznego, zapłaciła za to 2400 zlr. Ale nie dosyć na tych ciężarach. — C. k. Starostwo w Łańcucie dnia 5. Maja 1882 do l. 4290 rozporządziło, aby gmina Brzoza królewska pociągniętą została do konkurencyi kościelnej w ilości 291 zł. 22 ct. na naprawę budynków gospodarskich w Giedlarowie, która uważana jest jako parafia, a Brzoza królewska jako filia.

Uprasza więc gmina albo o uwolnienie od pociągnięcia do konkurencyi kościelnej w Giedlarowie, lub o zmianę ustawy, albo o udzielenie przez Sejm zapomogi, aby mogła kwotę przez c. k. Starostwo w Łańcucie nałożoną do konkurencyi budynków parafialnych w Giedlarowie zapłacić.

Podług ustawy kościelnej z dnia 15. Sier-

pnia 1866 paragraf 9. normuje, że filie zobowiązane są stawiać i utrzymywać kościoły i plebanie z odpowiednimi budynkami. Ale okoliczność ta nie uwalnia filie, wyjąwszy osobną umowę, od konkurencji na kościół i budynki parafialne. Więc podług ustawy gmina Brzoza królewska od konkurencji do probostwa w Giedlarowie uwolnioną być nie może. Co do zmiany ustawy, to od dwóch lat była ta sprawa w Sejmie poruszona. Komisya dwa razy przedkładała Wysokiej Izbie zmiany, a Wydział krajowy przedłożenie, lecz sprawozdanie komisji Wysoka Izba odsyłała do Wydziału krajowego, a przedłożenie zaś Wydział krajowy znowu do komisji — i tak zabiegom ze strony interesowanych i uproszonych udało się tę sprawę odroczyć i zostawić dotychczas nie rozstrzygniętą. W tamtegorocznym Sejmie odesłane zostało sprawdzenie komisji znowu do Wydziału krajowego — lecz Wydział krajowy dotychczas przedłożenia nie zrobił. Chociaż w całym kraju podnoszą się wszędzie skargi przeciwko ustawie i zmiana jest konieczna ustawy o stawianiu kościołów i budynków parafialnych z dnia 15. Sierpnia 1866, ba nawet gmina Hniliczki w powiecie Zbarazkim z powodu przeciążenia konkurencji i chciała się odłączyć od kościoła katolickiego i przechodzić na szyzmę, co było nawet przez ludzi złej woli jako sposób do agitacji panslawistycznej wyzyskiwane, toć spodziewać się należy, że Wysoki Wydział krajowy zechce się wywiązać z polecenia danego mu przez Sejm i jeżeli nie w tej sesyi, to na następującym Sejmie zechce przedłożyć odpowiednie zmiany, któreby i filie uwolniły od podwójnego konkurencji do kościoła i plebanii w ustawie o stawianiu kościołów i budynków parafialnych. — Co do trzeciego żądania komisya petycyjna nie ma podstawy, żeby mogła postawić wniosek Wysokiej Izbie, aby przez c. k. Starostwo w Łańcucie rozpisana kwota konkurencyjna na reperację budynków parafialnych w Giedlarowie w sumie 291 zł. 22 ct. z funduszków krajowych została zapłaconą. Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycją gminy Brzozy królewskiej odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w przedłożeniu zmiany niektórych §§. ustawy o stawianiu kościołów i budynków z 15. Sierpnia 1866 i § 9. wziął pod rozpoznanie i zmiany w tym kierunku wniosł, aby jedna gmina nie mogła być pociągniętą do konkurencji dwóch kościołów lub dwóch

zabudowań mieszkalnych dla duchownych tego samego obrządku katolickiego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Komisya petycyjna nie uwzględniła podania gminy Brzozy królewskiej, która znajduje się w obwodzie przemyskim, i oczywiście uwzględnić nie mogła, ponieważ na przeszkodzie stanął §. 9. dotąd obowiązującej ustawy konkurencyjnej, która nie uwalnia kościołów filijalnych od konkurencji do t. z. kościoła macierzyńskiego, czyli do kościoła parafialnego, z którego taka filia powstała. — Zapewne, jest to rzecz bardzo smutna, że ustawa dotąd obowiązująca nakłada takie ciężary na kościoły filialne. Aby tę rzecz wyjaśnić, pozwolę sobie zrobić kilka uwag, — a trzymać się będę tej petycji.

Brzoza królewska jestto wielka gmina licząca 2 $\frac{1}{2}$ tysiąca ludności, a należąca jako do kościoła macierzystego do Giedlarowej, która liczy 1 $\frac{1}{2}$ tysiąca mieszkańców. Powstała zaś w ten sposób, że Giedlarowa dawna jeszcze Jagiellonów lokacya, miała o 2 wieki wcześniej kościół, niż późniejsza gmina Brzoza kr., która wówczas jeszcze nie istniała; między kościołem macierzystym a kościołem filialnym w obrządku łacińskim zachodzi tylko ta różnica, że przy kościele parafialnym jest proboszcz instytucyjny, a przy kościele filialnym jest eksponowany wikary. — Obaj jednak wypełniają wszystkie obowiązki kapłańskie samoistnie; pierwszy na mocy instytucyi, drugi na mocy uniwersalnego przez biskupa udzielonego upoważnienia ad universitatem caesarum jak się to u nas wyraża. Taka filia więc jest właściwie parafią, a nie cieszy się nazwą parafii z tej jedynie przyczyny zwykle, że nie posiada dostatecznej dla proboszcza dotacyi. Jestto powód oczywiście bardzo błahy, że parafia nie ma, boć z braku odpowiedniej dotacyi nie może mieć proboszcza, i dlatego należy do kościoła parafialnego, od którego się dawno odłączyła, i nie w nim, lecz we własnym duchowne swe zaspakaja potrzeby. Gmina o kościele filialnym i oddalona o 1 $\frac{1}{2}$ lub 2 mile od pierwotnego kościoła parafialnego nie mogła z jego posług korzystać, ztąd zwykle z wielkim wysiłkiem a często za pomocą dobrodziejów, postawiła i utrzymuje kościół i budynki parafialne, ma też własnego duszpasterza, a ustawa nieuwzględniając tych okoliczności nakazuje jej

konkurować do kościoła macierzystego, jak gdyby nie miała obowiązków dla własnego kościoła.

Obecny wypadek bardziej rażący od innych rażąco rzecz wyjaśnia. Parafia Giedlarowa posiada 1½ tysiąca ludności, a Brzoza królewska 2½ tysiąca — więc opłacając i utrzymując swój kościół i wszystkie budynki parafialne musi też gmina niemal w dwójnasób tyle dawać co Giedlarowa dla tegoż kościoła. Jestto widoczna niesprawiedliwość jakiej dopuszcza się obecnie obowiązująca ustawa; jest to oraz ilustracya, jak koniecznie potrzebną tej ustawy zmiana. Sprawa zmiany konkurencyjnej ustawy, jakto wspomniał szanowny sprawozdawca, toczy się w Wysokim Sejmie od lat kilku, a mianowicie od lat sześciu. Nigdy nie przychodziła ona do skutku dla przeróżnych przyczyn, których teraz wyliczać nie będę, a które mniej więcej szanownym posłom są znane. Zeszłego roku — tandem aliquando — miała zmiana ustawy być uchwaloną i to nie zmiana częściowa, ale zmiana całkowitej ustawy. Tymczasem znowu otrzymaliśmy przedłożenie do zmiany tylko jednej jej części, a ponieważ osobna do tego Komisya konkurencyjna, w której i ja zasiadałem — żadną miarą nie mogła nowego budynku spojć trwale ze starym, dlatego gdy przyszło wreszcie do rozprawy ostatecznej, całą sprawę odesłano Wydziałowi krajowemu z tem poleceniem, aby na obecnej sesji przedłożył projekt do całej ustawy. — Dziś jednak znowu tego projektu nie widzimy. Bardzo wdzięczny przeto jestem szanownemu sprawozdawcy za wnioski jego, chociaż muszę sobie pozwolić i w tym względzie zrobić małą uwagę. Szanowny sprawozdawca wzywa Wydział krajowy do „przedłożenia zmian niektórych paragrafów“, — zupełnie więc odstępuje od zeszłorocznej uchwały sejmowej, by przedłożono projekt całej ustawy. Nie żądał Wysoki Sejm projektu do zmiany niektórych paragrafów, lecz do całej ustawy; gdyż rzeczywiście potrzeba całą z fundamentu przebudować. Nie chodzi tu bowiem o niektóre paragrafy, ale chodzi o całą ustawę, która musi być przebudowaną z fundamentu.

Podnosi szanowny sprawozdawca, że dotąd nie przedłożono projektu zmian owych. Wiem, że tego roku ta ustawa nie ma wcale być przedłożoną z wrzekomej przyczyny, że kongrua duchowieństwa nie jest jeszcze unormowaną i to było jednym z powodów, dlaczego ks. Chełmecki wniósł o przyspieszenie sprawy uregulowania kongruy. Jednak ten powód nie jest dla mnie dostatecznym, aby dla

niego wstrzymywać się z rewizją ustawy konkurencyjnej, bo sędzę, że ustawa konkurencyjna od kongruy kapłańskiej zupełnie nie zależy. Jedna obok drugiej może istnieć zupełnie odrębnie, i obie bez odnoszenia się do siebie mogą być uchwalone. Mnie się zdaje, że dla ustawy konkurencyjnej zgoła obojętną rzeczą o ile dotychczasowa kongrua będzie podwyższona, boć i przecież postanowić można, że od tej a tej przewyżki od legalnie przyznanej kongruy plebańskiej, opłacać winien proboszcz do konkurencyi orzeczoney datek. Czy ta kongrua będzie 500 czy 600 złr. wynosić, to ustawa będzie zarówno obowiązująca.

Unormowanie tedy kongruy bynajmniej nie jest przeszkodą do załatwienia ustawy konkurencyjnej. Nieprzedłożenie zatem projektu niby to z powodu oczekiwanego polepszenia kongruy, jest znowu, jak to roku zeszłego powiedziano, nowym tylko szyberem. Nie mówię o jednym paragrafie, ale o całej ustawie, a konieczność przerobienia tej ustawy wskazuje dzisiejsza petycja. Jakoż wyjawione w niej anomalie i niesprawiedliwe ciężary, zeszłoroczny projekt znosił, gdyż w swym §. 10 orzeka, że kościoły filialne mające eksponowanych wikaryuszów upoważnionych dlatego, że są takie anomalie, takie ciężary niesprawiedliwe. Już w zeszłorocznym projekcie były zmiany tej ustawy, a mianowicie §. 9, który w obecnym projekcie jest §fem 10 i opiewa, że gminy czy kościoły filialne, które mają eksponowanych wikarych upoważnionych do sprawowania wszystkich kapłańskich czynności, od konkurencyi do kościoła macierzyńskiego tego samego obrządku, zupełnie a zupełnie uwolnione być mają. Popierając z jednej strony wnioski sprawozdawcy, z drugiej strony ubolewając, że gminie Brzoza królewska wielce a niesprawiedliwie obciążonej, w tej chwili ulżyć ustawa nie pozwala, uzupełniam wnioski komisji następnie: „Sejm wzywa na mocy zeszłorocznej uchwały swej Wydział krajowy do przedłożenia projektu nowej ustawy konkurencyjnej o ile to możliwe, jeszcze na obecnej lub na najbliższej sesji sejmowej“. Skończyłem.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Petycja gminy Brzozy królewskiej tyczy się ustawy o kościołach, budynkach plebańskich, sprawiania sprzętów kościelnych itd. Więc nie mogę żądać od Wydziału krajowego nic więcej, jak tylko, ażeby

przedłożył zmianę tej ustawy. Zaś to, co ks. Buchwald oświadcza, tyczy się stosunków prawnych kościoła katolickiego. Ponieważ w tej petycji nie było wzmianki o stosunkach prawnych do kościoła katolickiego, więc nie mogłem żądać od Wydziału krajowego, ażeby przy tej ustawie i tamtą przedłożył. Jeżeli już Wydział krajowy miał polecenie przedłożyć zmianę ustawy, to naturalnie że wywiąże się z tego i przedłoży na przyszłym Sejmie. Jak słyszałem, dlatego dotychczas nie przedłożył Wydział krajowy tej ustawy, bo sprawa kongruy w Radzie państwa nie jest jeszcze ukończoną.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania skoro ks. Buchwald swój wniosek przedłoży. (Ks. Buchwald przedkłada swój wniosek). Wniosek komisji petycyjnej opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycją gminy Brzozy królewskiej odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w przedłożeniu zmiany niektórych §§. ustawy o stawianiu kościołów i budynków z 15. Sierpnia 1866 i §. 9 wziął pod rozpoznanie i zmiany w tym kierunku wniosł, aby jedna gmina nie mogła być pociągniętą do konkurencji dwóch kościołów lub dwóch zabudowań mieszkalnych dla duchownych tego samego obrządku katolickiego“.

Wniosek ks. Buchwalda opiewa:

„Wysoki Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia projektu nowej ustawy konkurencyjnej o ile może być na obecnej lub najbliższej sesji“. Poddaję pod głosowanie oba wnioski, gdyż wniosek ks. Buchwalda jest niejako dodatkiem do wniosku komisji. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto się zgadza z wnioskiem ks. Buchwalda, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Stefana Kołpaczkiewicza, nauczyciela kierującego szkołą w Żołyni o zaliczkę na płacę. Sprawozdawca poseł Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Stefana Kołpaczkiewicza, kierującego nauczyciela szkoły etatowej w Żołyni o udzielenie zaliczki na rachunek jego płacy w sumie 400 zł., zwrotnej w 4 latach, lub 300 zł. zwrotnej w 3 latach.

Wysoki Sejmie!

Stefan Kołpaczkiewicz, kierujący nauczyciel przy szkole 3-klasowej w Żołyni o rocznej płacy 500 zł. i dodatku aktywalnym 60 zł. prosi o udzielenie zaliczki na rachunek jego pensji w sumie 400 zł., lub 300 zł. zwrotnej w czterech lub trzech latach i popiera tę prośbę następującymi dowodami:

Że od lat 23 pełni gorliwie służbę nauczycielską, w dowód czego przyłącza pochwalne dekreta przełożonej swej władzy;

że przez 15 lat pobierał bardzo szczupłą płacę rocznie po 193 zł. i popadł w długi;

że z powodu słabości żony i dziecka dług jego się zwiększył, bo samej apteczki w Żołyni ma do zapłacenia 110 zł. 99 ct., a w kasie zaliczkowej Łańcuckiej oprócz odsetek 125 zł.

Z uwagi, że przytoczone powody petenta są poparte wiarygodnymi dokumentami, a petent nie posiada żadnego majątku;

z uwagi, że petent należy do nauczycieli odznaczających się w swym zawodzie;

z uwagi nakoniec, że i Rada szkolna miejscowa podanie petenta gorliwie do uwzględnienia zaleca, komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Stefanowi Kołpaczkiewiczowi, kierującemu nauczycielowi w Żołyni na rachunek jego płacy udzielił zaliczkę w sumie 300 zł. w. a. zwrotną w 3 latach przy miesięcznej płacy jego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Komisja petycyjna przytaczając powody ugruntowane w smutnych stosunkach petenta i jego zasługach jako nauczyciela wnosi polecić Wydziałowi krajowemu, iżby Wydział krajowy wypłacił petentowi zaliczkę w sumie 300 zł. na rachunek jego płacy, zwrotnych w 3 latach w ratach miesięcznych z płacy jego. Muszę oświadczyć, że przeciw meritum rzeczy nic nie mam do zarzucenia, jakkolwiek nie jestem pewny, czy to, co petent przytacza jest w istocie wszystko prawdą, bo to może tylko jego przełożona władza, to jest krajowa Rada szkolna dokładnie ocenić, znając jego majątkowe stosunki i zasługi jako nauczyciela ludowego. Zaś co do tej formy w jakiej komisja petycyjna zaleca Wys. Izbie zrealizowanie jej zamiaru, muszę najsilniej wystąpić przeciwko. Wniosek ten, ażeby polecono Wydziałowi krajowemu wypłacenie zaliczki w sumie 300 zł. na rachunek

płaty petenta zwrotnych w 3 latach jest niemożliwy. Wszak Wydział krajowy nie rozporządza płacami nauczycieli; Rada szkolna je asygnuje i Rada szkolna może pod tym względem wydać rozporządzenie i przyzwolenie. Jeżeli by istotnie Wysoka Izba uchwaliła wniosek przez komisją postawiony, i jeżeli by Wydział krajowy napisał polecenie do Urzędu podatkowego, gdzie mu wypłacają tę pensję, żeby mu wypłacić 300 zł., to Urząd podatkowy musiałby zwrócić polecenie z wszelkiem uszanowaniem dla Wydziału krajowego ale i z uwagą, że polecenia takie według instrukcyi i ustaw wychodzą tylko od Rady szkolnej krajowej, gdyż tylko Rada szkolna krajowa według ustaw przez nas uchwalonych rozporządza dochodami funduszu szkolnego, z którego wypłacają się płace nauczycieli ludowych. Jest to tedy wniosek nie do przeprowadzenia, jeżeli by był w istocie uchwalony.

Już przy tej pierwszej petycji muszę zwrócić uwagę na następujące okoliczności: Często strony udają się do Wysokiej Izby z petycjami, których załatwienie w interesie porządku administracyjnego nie należy do kompetencji Wysokiej Izby. I tak w zeszłym roku kilkaset podobnych petycyj wpłynęło do Wysokiej Izby. Wysoka Izba nie zdołała załatwić takowych, i wszystkie petycye uchwałą z dnia 21. Października przekazała Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl wniosków przez komisję postawionych, ale jeszcze w Izbie nie załatwionych. Ażeby być całkiem jasnym w tej sprawie pozwolę sobie mały ustęp z naszego sprawozdania co do tych petycyj przytoczyć: (czyta ustęp na stronie 58 ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1881).

„Z petycji, które nie przeszły przez obrady Wys. Sejmu, a które uchwałą z dnia 24. Października 1881. przekazane zostały Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem do załatwienia, jeżeli uzna za stosowne, podług sprawozdania komisji, wpłynęło do Dep. III. sto kilkadziesiąt. Wszystkie zostały załatwione ile możliwości podług wniosków komisji. Ale uchylić musieliśmy wszystkie takie petycye, które wedle istniejących ustaw należą do kompetencji kraj. Rady szkolnej, których zatem załatwienie nie leży w kompetencji Wys. Sejmu, a tem mniej w kompetencji Wydziału krajowego. Tyczy to się petycji nauczycieli szkół ludowych o zaliczki na płace, o zaliczenie lat służby, o dodatki pięcioletnie, o podwyższenie pensji i innych podobnych żądań, których załatwienie w granicach budżetu przez W. Sejm kr. Radzie szkolnej dozwo-

nego, należy do kompetencji tejże Rady. Jeżeli z jednej strony położenie nauczycieli szkół ludowych, aczkolwiek już znacznie polepszone, daje jeszcze niejedno do życzenia, to zarzucanie Wys. Sejmu petycjami, o których petentom wiadomem jest, iż nie należą do kompetencji W. Sejmu, nie da się usprawiedliwić i nosi raczej cechę nacisku, który we właściwe tory, ustawą wskazane, wprowadzić należało“.

Tak istotnie Wydział krajowy zrobił pod względem petycyj, odsełając wszystkie petycye Radzie szkolnej krajowej jako władzy kompetentnej do załatwienia. (P. hr. Krukowiecki: Bardzo dobrze!) Tak samo ma się rzecz i tego roku. Jest to pierwsza petycja tego rodzaju, która przychodzi na porządek dzienny. Petycja ta, jak ją chce załatwić komisya petycyjna jest absolutnie niemożliwa do przeprowadzenia. Wydział krajowy jest w niemożności asygnowania zaliczki, dla tego imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt wnieść następującą poprawkę (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić, prośba ta odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia. Wnoszę do możliwego uwzględnienia lecz właściwie możeby należało powiedzieć do urzędowego użytku, a to dla tego, ponieważ tu chodzi o udzielenie zaliczki na 3 lata. Wszelkie zaś urzędy i Wydział krajowy daje zaliczki na krótszy czas. W tym dodatku moim leży poniekąd upoważnienie do rozłożenia tej pożyczki na 3 lata, dla tego upraszam Wysokiej Izby imieniem Wydziału krajowego, żeby raczyła w interesie porządku administracyjnego ten wniosek przyjąć. Zresztą muszę jeszcze i to dodać, że każdy petent, który przychodzi z żądaniem do Wysokiej Izby niezawodnie najlepiej swoją sprawę przedstawia, ale Wysoka Izba nie jest w możności oceny, czy to jest w istocie prawdą i czy nie zachodzą okoliczności, któreby zrównoważyły powody i mówiły może przeciw uwzględnieniu petycji. Tylko przełożona władza administracyjna jest w możności skonstatować, czy petent zasługuje na to, aby mu dano zaliczkę czy nie, dla tego proszę o przyjęcie mojego wniosku.

JW. Marszałek. Wniosek p. Pietruskiego opiewa (czyta):

„Prośba ta odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia“.

Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wnio-

sek ten jest dostatecznie poparty. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Sprawozdanie komisji petycyjnej wiedzie nas, członków komisji budżetowej na pokuszenie, któremu się trudno oprzeć, bo sprawa ta staje przed nami jak widmo pokusy do wznowienia dawnego sporu granicznego, sporu o granicę kompetencji pomiędzy komisją budżetową a komisją petycyjną. Sprawa niniejsza szczególnie do tego dobrze się nadaje, bo związek pomiędzy meritum rzeczy i zakresem czynności komisji budżetowej tak jest bliski, ścisły, widoczny i prawie namacalny, że w dwóch słowach można go wyrazić: Chodzi o płacę nauczycieli. Płace te pobierają nauczyciele z funduszu szkolnego. Budżet, zamknięcie rachunków, słowem wszystko, co się odnosi do funduszu szkolnego, przydzielone jest komisji budżetowej — a zatem sprawa ta oczywiście należy do zakresu komisji budżetowej, i niech mi wolno będzie wyrazić zdziwienie, że komisja petycyjna związku tego nie spostrzegła i sprawy tej nie odstąpiła komisji budżetowej, w której załatwienie tej sprawy możeby inaczej było wypadło. Lecz nie zabierałem głosu dlatego, ażeby o tej rzeczy głównie mówić — nie mogłem pominąć tej kwestyi, dlatego mimochodem o nią zawadziłem — prosiłem zaś o głos, ażeby zwrócić uwagę na inny konflikt kompetencyjny, w czym mnie uprzedził szanowny członek Wydziału krajowego — na jeden mianowicie z tych konfliktów, które ze względu na tę właśnie sprawę, wydają się może bardzo drobne, ale które są zasadnicze — na konflikt jeden z najważniejszych, jakie przychodzić mogą w życiu parlamentarnem t. j. konflikt pomiędzy zakresem władzy ustawodawczej a zakresem władzy administracyjnej. Nie podobną jest rzeczą, ażeby pomiędzy różnymi władzami, z których się składa organizm parlamentarny, nie przychodziło do starć, ale jest zadaniem każdej z tych władz, starć owych unikać, bo one dla wszystkich nie są zdrowe; — władza, której zależy na tem, ażeby jej kompetencya była przestrzegana, nie powinna wkraczać w kompetencyę innej władzy. (Brawo). Powiedział szanowny członek Wydziału krajowego, że przyjmując wniosek komisji petycyjnej wkroczyliśmy w zakres władzy administracyjnej, do której załatwienie tej sprawy należy. Przedstawił też Wysokiej Izbie, że urząd podatkowy, któryby miał ową zaliczkę wypłacić, mógłby bez skutku zwrócić tego

rodzaju polecenie Wydziału krajowego. Otóż niezawodnie takby się stało, gdyby Wydział krajowy pojął ten wniosek tak, jak go pojmuje szanowny członek Wydziału krajowego tj. iż ta zaliczka ma być wypłaconą z funduszu szkolnego. Tak jak komisja petycyjna w swoim wniosku to przedstawia, to suma ta, ponieważ Wydział krajowy ma ją asygnować, może być asygnowaną tylko z tego funduszu, którym Wydział krajowy zawiaduje t. j. z ogólnego funduszu krajowego — a więc jednemu z tych kilku tysięcy nauczycieli, którym płace wypłaca fundusz szkolny, wyjątkowo ma wypłacić coś fundusz, do którego to nie należy t. j. fundusz krajowy, osobno budżetowany, osobno zarachowywany.

Trudność nastąpiłaby w każdym razie przy zwrocie tej zaliczki, bo takowa ma być z płacy ściągana, a asygnowanie całkowitej płacy i zarządzanie ściąganiem zwrotu z tej płacy jest rzeczą wyłączną i jedyną Rady szkolnej krajowej. Propozycja uchwała prowadzi zatem do konfliktu, którego radziłbym unikać z władzami administracyjnymi, bo w każdym razie, gdyby Sejm tę uchwałę powziął, prowadziłoby to do nieładu w zarachowaniu i kontroli — do nieskończonej korespondencji z władzami i sprowadzałoby sprawę na drogę, na którą Sejm puszczać się nie powinien.

Temi słowy miałem zaszczyt poprzeć wniosek członka Wydziału krajowego. Gdyby on był tego wniosku nie uczynił, przyznam się, iż byłbym uczynił wniosek przejścia nad sprawozdaniem komisji petycyjnej do porządku dziennego, albo odstąpienia sprawy Radzie szkolnej krajowej, a to z motywu, który przytoczył szanowny członek Wydziału krajowego, któremu nie dał jednak w swoim wniosku wyrazu, a któremu ja nie małę przypisuję wagę.

Z zebrania Sejmu korzystają wszyscy, którzy go petycjami tylko czas zabierającami zarzucają, wskutek czego i Wydziałowi krajowemu bardzo wiele dają do czynienia. Konsekwentnymi zatem uchwałami powinniśmy wskazywać petentom, iż napróżno ponoszą wydatki na stemple i pocztę, posyłając tego rodzaju sprawy do Sejmu, a nie do właściwych dla tychże spraw władz.

Z tego powodu jestem zdania, iż tę sprawę ostrzejszym winniśmy załatwić wnioskiem — wszelako skoro członek Wydziału krajowego w imieniu Wydziału krajowego taki wniosek uczynił, sprzeciwiać się temuż wnioskowi nie chcę, — chodziło

mi tylko o zaznaczenie mego stanowiska w tej sprawie. (Brawo).

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie wiele będę miał dodać do tego, co poprzednicy moi powiedzieli. Muszę tylko podnieść, iż należy raz już z temi petycyjami, które nas w takiej ilości nachodzą, — skończyć. Petycyje te zabierają nam niepotrzebnie czasu dość krótko nam do obrad nad ważniejszymi sprawami wyznaczonego.

Nie mogę się w żaden sposób zgodzić z komisją petycyjną, która przytacza argumenta wcale nie odpowiadające temu, co w swoim sprawozdaniu podaje. Oto podaje ona, że petent jest dłużnym aptece 110 zł. 99 ct. a kasie zaliczkowej Łańcuckiej oprócz odsetek 125 zł. w. a. Jest to po prostu zapłacić za petenta dług w aptece i uwolnić Towarzystwo zaliczkowe Łańcuckie od niepewnego długu — cóż to jednak pomódz może samemu petentowi? Komisya petycyjna podaje w sprawozdaniu swoim, iż petent od lat 15 pobierał bardzo szczupłą płacę rocznie po 193 zł. a swoim wnioskiem sprowadzi go komisya znowu na tę samą pensję, bo z 300 zł. zostanie mu tylko 225 zł. a więc znowu zacznie się jeszcze okropniejsza bieda dla tego indywiduum.

Jakkolwiek bardzo mi się podobał wniosek szanownego członka Wydziału krajowego, muszę jednak wniosek ten obostrzyć. Nie mogę zgodzić się ani na wniosek komisji petycyjnej, ani w zupełności nie przychyliam się do wniosku szanownego członka Wydziału krajowego „do możliwego uwzględnienia“ tylko wniósłbym: „do urzędowego traktowania“. Z temi petycyjami trzeba już raz zakończyć, bo nas już tak zarzucają niemi bez końca. Już takie dodatki do podatków płacimy, że nie możemy już więcej ani kropelki dać i nie możemy wchodzić w kompetencję Rady szkolnej. Dla tego będę głosował za wnioskiem szanownego członka Wydziału krajowego z zastrzeżeniem „do urzędowego traktowania“.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt oświadczyć, że przystępujemy do poprawki p. Krukowieckiego.

P. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Z góry oświadczam, że nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisji petycyjnej, a to z powodu, że o ile mi się zdaje nie dość dokładnie był motywowany.

Jednakże o ile mi wiadomo Rada szkolna całkiem nie wyznacza zaliczek. Miałem jeden taki przykład w Krakowie, gdzie jeden nauczyciel, którego nieszczęście spotkało przez chorobę dzieci i inne straty prosił o zaliczkę. Odpowiedziano mu, aby udał się do miasta. Miasto mniej więcej znalazło się w tym stosunku do funduszu szkolnego okręgowego, w jakim Sejm znalazł się dziś do funduszu szkolnego krajowego. Odpowiedziało mu więc, aby udał się do Rady szkolnej, do której się już przedtem podawał. Dowiaduję się, że u Rady szkolnej nic nie uzyskał. I z innych stron dochodzi mnie, że Rada szkolna całkiem zaliczek nie udziela, musi ona w tem mieć słuszne powody, prywatnie dało mi się słyszeć, że gdyby je dawała, natenczas zgłaszałyby się nieskończona liczba proszących. Wszystko to jest prawda, lecz chciałbym zwrócić przytem uwagę na jedną okoliczność. Nie ma urzędu, w którym osoby proszące nie mogłyby otrzymać zaliczki. Jedynie nauczyciele stanowiliby w tym względzie wyjątek tem bolesniejszy, że jeżeli którego spotka jakie nieszczęście, to musi się zapożyczyć, opłacać procenta i tracić resztę mienia.

Nie będę się rozwodził nad okolicznościami, które powoduje to, że w innych urzędach podają o zaliczki. Jeżeli tutaj z jednej strony Rada szkolna nie udziela zaliczek, a z drugiej strony potrzeba ich jest usprawiedliwiona w innych urzędach, to szłoby o to, aby znaleźć w tem jakąś drogę właściwą. Nie wiem, czy nieudzielanie zaliczek w Radzie szkolnej ma za powód, iżby się nie mogła opędzić żądaniom, czy też nie wynika ono z innego postanowienia, mianowicie, że w budżecie szkolnym nie ma na to wyznaczonych funduszków. Gdyby tak było, wtedy ośmieliłbym się uczynić wniosek, aby Sejm przeznaczył pewne fundusze Radzie szkolnej na zaliczki. W takim razie kwota ta nie mogłaby być przekroczona i Rada szkolna nie byłaby w obawie, że zbyt wielkie kwoty musiałyby być użyte na zaliczki. Wiem, że wniosek ten nie należy do załatwienia tej petycji, lecz byłby zupełnie odrębnym. Chciałbym tylko dziś zwrócić nań uwagę, a gdy z kolegami w komisji edukacyjnej się naradzimy i nań się zgodzimy, wtedy go postawię.

P. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Był tu zrobiony zarzut Komisji petycyjnej przez członka Wydziału krajowego, że nie wnosi odesłania tej petycji do Rady szkolnej, ale do Wydziału krajowego. Komisya uczyniła to z tego powodu, ponieważ Sejm ma swój organ t. j. Wydział krajowy, a nie Radę szkolną, która nie jest organem Sejmu. Wydział krajowy otrzymawszy tę sprawę do przeprowadzenia, byłby to uczynił tak, jak by mu się podobało. Dawniej gdyśmy raz odesłali coś do Rady szkolnej, to nam powiedziano, że nie mamy do tego kompetencji. Zresztą Rada szkolna jest związana budżetem, i nie ma żadnych funduszków na takie zaliczki. Lepiej więc byłoby przejść nad petycją do porządku dziennego, niż odstępować ją Radzie szkolnej. Co do kompetencji Komisji petycyjnej, o której mówił p. Smarzewski, to podnoszono to już wiele razy i uchwalono, że ta Komisya załatwia petycje, które jej biuro marszałkowskie przydzieli. Jeżeli p. Smarzewskiemu chodzi o to, aby petycje takie były przydzielane Komisji budżetowej, to niech trochę wcześniej przyjdzie i słucha jak się czyta spis petycji, i niech zażąda, aby takie petycje Komisji budżetowej przydzielano.

Co do wniosku p. Krukowieckiego, który obawia się wskutek takich petycji straty czasu, chociaż tracimy go dosyć na mówieniu, to podnoszę jeszcze raz, że lepiej jest przejść do porządku dziennego, bo innego wyniku nie będzie, jeżeli odstąpimy petycję Radzie szkolnej do urzędowego traktowania.

P. Michał Popiel. Proszę o zamknięcie dyskusji.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nie wiem, jakbym się postawił w obec dzisiejszych wniosków, gdybym był na posiedzeniu Komisji petycyjnej, ale dziś trafił mi do przekonania najlepiej wniosek p. Pietruskiego, gdyby był postawiony bez dodatku p. Krukowieckiego.

P. Krukowiecki wnioskiem swym, można powiedzieć z kąpielą wylał dziecko. Przez odrzucenie tej petycji chce zapobiedz wszelkim pety-

cyom. Wszakże prawo petycyonowania jest największą zdobyczą konstytucjonalizmu. Może być, że niektóre petycje tu nie należą, ale takim szorstkiem postępowaniem odpychać tych ludzi, odsuwać ich, aby nie mieli nigdzie przytułku w razie klęski i niepowodzeń, tego żadną miarą z góry wypowiadać nie można. Dlatego pozwolę sobie wrócić do pierwotnego wniosku p. Pietruskiego t. j. wnieść odstąpienie petycji tej Radzie szkolnej „do możliwego uwzględnienia“. Przytem może Sejm osobną rezolucją wezwać Radę szkolną, aby pouczyła nauczycieli, że w takich razach mają zawsze udawać się do Rady szkolnej.

JW. Marszałek. Ks. biskup Solecki ma głos.

P. ks. biskup Solecki. Szanowny p. Mayer zrobił uwagę, że wszystkie urzędy dają swoim urzędnikom w razie potrzeby zaliczki, tylko jedna Rada szkolna krajowa tego nie czyni. Uwaga zupełnie prawdziwa. Wszelako na obronę Rady szkolnej krajowej muszę powiedzieć, że ona musiała tak postępować, bo ma zwykły budżet roczny, którego przekroczyć nie może, a wiadomo nam, że często z innych powodów, z powodu pomnożenia sił nauczycielskich musiała budżet przekraczać, i z tego powodu na zarzuty była narażoną. Cóżby się wtedy stało, gdyby jeszcze zaliczki dawała? Mamy parę tysięcy nauczycieli, a wiadomo, że wszyscy są ubodzy, i gdyby praktykowało się dawanie zaliczek, toby się pomnożyły prośby o takie zaliczki, a wtedy by nawet potrójny budżet nie wystarczył, ażeby wszystkim zadość uczynić. Są wprawdzie wyjątkowe położenia; nieszczęście jakie, przypadek śmierci, kiedy potrzeba udzielić pomocy, ale na to jest rubryka zapomóg, z której się udziela pomoc w pewnych nagłych wypadkach.

Jeżeliby zaś musiała Rada szkolna udzielać zaliczek, toby trzeba w budżecie wstawić bardzo znaczną rubrykę, ażeby mogła zleceniu Wysokiej Izby udzielania zaliczek zadość uczynić. Czy jednakowoż Wysoki Sejm tak wielką kwotę zechce w budżecie wstawić, to już o tem nie wątpię zupełnie. Tyle dla bliższego wyjaśnienia stanu rzeczy.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ażeby nie rozpoczynać na nowo dyskusji, która po przemówieniu członka Wydziału krajowego eo ipso jest otwarta, i gdy ks. biskup Solecki wyczerpał to co ja chciałem powiedzieć — zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Sprawodawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Komisya petycyjna stawiając wniosek na udzielenie zaliczki, uznała za jedynie konieczne postanowienie, ażeby ta zaliczka była ndzieloną petentowi przez Wydział krajowy z tego powodu, że Rada szkolna nie ma żadnej rubryki na udzielanie zaliczek zwrotnych.

Co się tyczy uwagi p. Pietruskiego, że Wydział krajowy nie jest kompetentnym do zarządzenia dawania i ściągania zaliczek, tylko że ta sprawa musi przejść przez Radę szkolną, muszę odpowiedzieć, że rzecz ta należy do zwykłej manipulacji, która jeżeliby Wydział krajowy chciał udzielić zaliczkę, a Wysoki Sejm uchwalił, dałaby się przeprowadzić.

P. Krukowieckiemu, który powiedział, że podobne petycje powinny być odrzucane, odpowiem, że według tego takie petycje nie powinny być przekazywane komisji, ale wprost z protokołu jako nienależące do zakresu działania Sejmu winne być zwracane. Zgadza się z wnioskiem, ażeby tę petycję odesłać Radzie szkolnej do uwzględnienia, jednakowoż chciałbym, aby Wysoka Izba przyznała pewną kwotę w budżecie szkolnym na udzielanie takich zaliczek.

JW. Marszałek. Ta ostatnia kwestya tutaj nie należy tylko do budżetu, a można głosować nad wnioskiem tylko tak, jak był postawiony.

Przystępujemy tedy do głosowania. Są trzy wnioski: jeden p. Krukowieckiego (czyta). „Prośba ta odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowego traktowania.“

Drugi wniosek jest p. ks. Sawy, ażeby odstąpić tę prośbę Radzie szkolnej „do możliwego uwzględnienia,“ a trzeci wniosek komisji. Poddam pod głosowanie najpierw wniosek p. Krukowieckiego. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty, a zatem dalsze dwa wnioski odpadają. (Głosy: Prosimy o kontrapróbe !)

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Tadeusza Krawca, nauczyciela z Białobrzeg o zaliczkę na płacę. Sprawozdawca p. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Motywa wniosku komisji są te same, jak w poprzedniej petycji (czyta).

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Tadeusza Krawca, nauczyciela ludowego z Biało-

brzeg o udzielenie zaliczki na rachunek jego płacy w sumie 200 złr. a. w. zwrotnej w 8. latach.

Wysoki Sejmie!

Tadeusz Krawiec, rzeczywisty nauczyciel przy szkole ludowej w Białobrzegach o rocznej płacy 300 złr. a. w. prosi o udzielenie zaliczki na rachunek swej pensji w sumie 200 złr. zwrotnej w 8. latach przy miesięcznej płacy i popiera swą prośbę tą okolicznością, że ma 6 osób w domu utrzymać, że przez pięć tygodni ciężko chorowała mu córka, która pomarła; później on chorował, że słabość pociągnęła za sobą znaczne koszta, na które się zadłużył, i dziś nie widzi innego sposobu wydobycia się z nędzy, jak tylko zaciągnięcie pożyczki na rachunek swej pensji, zwrotnej w dłuższych terminach.

Zważywszy, że petent jest rzeczywistym nauczycielem, że prośba jego popartą jest świadectwem ubóstwa, świadectwem lekarskiem i konkomitacją Rady szkolnej miejscowej do uwzględnienia, zaś przez udzielenie mu proszonej zaliczki fundusz krajowy nie zostanie obciążony.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Tadeuszowi Krawcowi, nauczycielowi w Białobrzegach udzielił zaliczkę na rachunek jego płacy w sumie 200 złr., zwrotną w 4 latach w ratach miesięcznych z jego płacy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jestto zupełnie analogiczny wypadek, z poprzednim, i dla tego nie mam nic więcej do powiedzenia jak tylko, że to jest taka sama rzecz jak w poprzednim wypadku, który został już rozstrzygnięty przez odstąpienie prośby Radzie szkolnej do urzędowego traktowania. Proszę więc, ażeby tę petycję tak samo załatwić.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Pozwolę sobie ponowić mój wniosek, ażeby tę petycję odstąpić Radzie szkolnej „do możliwego uwzględnienia.“

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Prosiłbym, ażeby przy głosowaniu obliczono głosy.

JW. Marszałek. Tak postąpię. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Obstaje przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Jest 63 posłów za przyjęciem tego wniosku. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciwny przyjęciu tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Przeciw temu wnioskowi głosowało 25 posłów, zatem wniosek p. Pietruskiego przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Maryi Horakowskiej wdowy po nauczycielu o zapomogę. Sprawozdawca p. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta).

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Maryi Horakowskiej, wdowy po nauczycielu o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Marya Horakowska wdowa po nauczycielu szkoły ludowej, mająca 4. dzieci, do tego córkę najstarszą wdową po nauczycielu z jednym dzieckiem bez pensji, które z pracy rąk przeważnie utrzymywała, dziś podupadła na zdrowiu, dalej pracować nie może, a przytaczając, że mąż jej przez lat 22 gorliwie pełnił służbę nauczycielską i popierając swe ubóstwo świadectwem urzędu parafialnego, prosi o zapomogę.

Gdy przytoczone powody przemawiają za uwzględnieniem petentki, gdyż ta rocznej emerytury tylko 42 złr. pobiera i jest w wielkiej nędzy i w podeszłym wieku.

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, jednorazową zapomogę w sumie 30 złr. wypłacił.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Między dopiero co przeczytaną propozycją komisji a udzielonem nam drukowanym sprawozdaniem tejże komisji zachodzi różnica, bo jak nam Szanowny p. referent przeczytał, wniosek komisji brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym jednorazową zapomogę w sumie 30 złr. wypłacił.“ O tem w drukowanym sprawozdaniu nie ma mowy, tylko jest powiedzianem: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 złr.“

Otóż usłyszawszy, że Wydział krajowy ma wypłacić Maryi Horakowskiej zapomogę, uważam, że komisja petycyjna chce Maryi Horakowskiej dać zapomogę już nie z funduszu szkolnego, lecz z funduszków, które są do dyspozycji Wydziału krajowego.

Mnie się zdaje, że propozycja taka nie jest właściwą, bo mamy w budżecie szkolnym na rok bieżący w rubryce „remuneracye i zapomogi“ 20.000 złr. wstawione, i mamy dalej jeszcze jedną rubrykę 11-tą „dary z łaski“ a) stałe, b) jednorazowe. Na jednorazowe dla nauczycieli jakoteż wdów i sierót jest przeznaczonych 2.500 złr. Wydział krajowy z drugiej strony niema ani dla nauczycieli ani dla wdów i sierót po tychże żadnych funduszków przeznaczonych; on ma tylko sumę 30.000 złr. do dyspozycji na nieprzewidziane wydatki. Do nieprzewidzianych wydatków nie można liczyć takich wypłat, o których Wysoka Izba sama pomyślała — tj. takich wsparć, które sama uchwaliła. Dlatego mam zaszczyt za porozumieniem się z Wydziałem krajowym, postawić wniosek: „Prośbę tę odstępuje się krajowej Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia.“

Ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. Sawa ma głos.

Ks. Sawa. Tym razem nie mogę się zupełnie zgodzić z wnioskiem Szanownego Prezesa, który w imieniu Wydziału krajowego stawia wniosek, aby prośbę tej wdowy odstąpić Radzie szkolnej do urzędowego traktowania. Prawdopodobnie nauczyciel ten, który służył lat 22, był nauczycielem prowizorycznym, a takim według ustawy nie się nie należy, ani wdowie ani dzieciom po nich pozostałym. W tem nieszczęściu ucieka się wdowa do reprezentacji krajowej o pomoc. — Jeżeli proszę Panów prośbę jej będziemy odsełać do Rady szkolnej krajowej, to ta może powiedzieć, jaki był nauczyciel, ale nie może powiedzieć, jak biedną jest wdowa i jakiego wsparcia potrzebuje. Sądzę zatem, że czy rubryka na wydatki nieprzewidziane pomnoży się o 30 złr. lub nie, to rzecz ta jest małej wagi, i że wdowie po nauczycielu,

który służył przeszło 20 lat, należy udzielić wsparcie w kwocie 30 złr. Z tego też powodu popieram wniosek komisji petycyjnej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja także popieram wniosek komisji petycyjnej z tego powodu, że tu chodzi o wyświadczenie łaski. Jestto wdowa, która żadnego tytułu do urzędowego uwzględnienia nie ma, a jest staruszką chorą i pozostaje na łasce syna nauczyciela, który także niema z czego żyć i udaje się do sejmu z prośbą o łaskę z tego powodu, że jest chorą. Sądzę, że ze względów formalnych sejm nie może się zrzekać prawa świadczenia łaski. Że stylizacja komisji petycyjnej brzmi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym jednorazową zapomogę w sumie 30 złr. wypłacił“, — sądzą, że to nie może dać powodu do sporu kompetencyjnego. Czy ta sprawa należy do Rady szkolnej krajowej, czy też zapomoga ma być udzieloną z funduszu dyspozycyjnego Wydziału krajowego, to pójdzie właściwą drogą, a rzeczą będzie Wydziału krajowego oznaczyć, z jakiego funduszu i w jakiej formie ta sprawa będzie załatwiona. Zresztą sądzą, że rzecz ta jest tylko wyświadczeniem łaski, a precedensu żadnego nie stanowi. Z tego powodu zalecam przyjąć wniosek komisji.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Żądałem dla tego głosu, aby sprostować, że wniosek komisji jest tak wydrukowany, jak komisja uchwaliła tj. „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Maryi Horakowskiej wdowie po nauczycielu ludowym udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 złr.“

JW. Marszałek. Więc jak opiewa wniosek komisji?

Sprawozdawca p. Wodziński. Tak jak odczytałem, w druku musiała zajść pomyłka.

P. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. W takim razie pozwolę sobie ponowić wniosek, jak jest w drukowanym sprawozdaniu komisji (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 złr.“

Wysoki Sejm uchwalając ma to przeświadczenie, że znajdzie się kwota, potrzebna na tę zapomogę. Jeżeli zapomoga zostanie uchwaloną, komisja budżetowa wstawi do odpowiedniej rubryki na r. 1883 tę kwotę i nie będzie sporu, czy to ma być wypłacone z funduszu dyspozycyjnego czy jakiego innego. Sejm bowiem uchwalając zapomogę, daje zarazem odpowiedni kredyt.

JW. Marszałek. Czy nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Przystępuję do poprawki p. Goldmanna.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski: Wniosek p. Goldmanna: „Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 zł.“ i wniosek p. Pietruskiego: „Proszę Maryi Horakowskiej, wdowy po nauczycielu ludowym, przekazuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do urzędowego załatwienia.“

Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Goldmanna przez komisję przyjętym, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Bazylego Lewickiego, nauczyciela ludowego, o zapomogę. Sprawozdawca p. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Bazylego Lewickiego, nauczyciela szkoły ludowej w Dobrohostowie, o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Bazyli Lewicki, nauczyciel ludowy, prosi o zapomogę z funduszy krajowych i przytacza, że jest nauczycielem od roku 1848, że do roku 1877 pełnił obowiązki nauczycielskie o płacy 100 zł., że w skutek tego popadł w nędzę i długi, z których wyjść nie może, a oprócz tego podupadł na zdrowiu, łożył na leki i ma na utrzymaniu syna w VIII klasie gimnazjalnej.

Z uwagi, że petent w zawodzie nauczycielskim przez lat 34 pracuje, że przez lat 30 pobierał roczną płacę tylko 100 zł., a od roku dopiero tylko 300 zł.; z uwagi dalej, że tenże podczas swej służby przy swem nędznem utrzymaniu

na zawsze na nogę skaleczał, co się do jego większego ubóstwa przyczynia,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Bazylemu Lewickiemu, nauczycielowi w Dobrohostowie, wyjątkowo jednorazową zapomogę w sumie 40 zł. wypłacił.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Znowu muszę wystąpić z poprawką podobną jak przy poprzedzającej petycji (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Bazylego Lewickiego, nauczyciela szkoły ludowej w Dobrohostowie, udziela się c. k. krajowej Radzie szkolnej do urzędowego użytku.“

Tutaj już idzie o nauczyciela samego, a na to jest przeznaczoną osobną rubryką w budżecie szkolnym. Rada szkolna krajowa będzie w stanie prośbę tę ocenić, i dla tego proszę, Wysoka Izba zechce przyjąć moją poprawkę.

P. Ohrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ohrymowicz ma głos.

P. Ohrymowicz. Iz sprawozdania komisji petycyjnoy uważaju, szczo komisya duże ostrożno sobi postupaje i w ślidstwie toho jest' oszczadnizszoju jak buty powynna. Odże uczytel selskij Lewickij służył czerez 34 lit, czerez 30 lit poberał pensju w sumi 100 zł. Majuczy dity, widomo szczo ne buł w stani z toho wyżyty i posyłaty dity do szkoły. Od 3 lit doperwa otrzymał pensyju 300 zł. Toj uczytel w czasi swojej służby zistał kalikoju na prawu nohu i podaje sia do łaski wysokoho Sojma, szczo by jemu Sojm zrobił izjatie i udiłył najskromniejszoj zapomohy. Ja hadaju jesły uczytel czerez 34 lit ispołniał sumlinno swoi obowiazki i nykoły ne pryhodył z prośboju, to wysokij Sojm ne zrobyt niczoho złocho jesły zrobyt izjatie i prychyłyt sia do wnesenia komisiji petycyjnoy. Dla toho poperaju toje wnesenie i proszu o uwzhladnjenje.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania.

Są dwa wnioski. Wniosek p. Pietruskiego, który brzmi (czyta): „Petycyę Bazylego Lewickiego udziela się c. k. krajowej Radzie szkolnej do urzędowego użytku“ — i wniosek petycyjnej (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Bazylemu Lewickiemu, nauczycielowi w Dobro-

hostowie, wypłacił wyjątkowo jednorazową zapomogę w sumie 40 zł.“ Wniosek p. Pietruskiego podam najpierw pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wniesiono do łaski marszałkowskiej jeszcze dwa wnioski, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wniosek.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla miast Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola, Brodów, Jarosławia, Drohobyczy, Biały, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Sambora, Stryja i Kołomyi statuta osobne zamiast ustawy gminnej z 12. Sierpnia 1866. w tych miastach obowiązywać mające wypracował, i przy następującej sesji sejmowej Wysokiej Izby przedłożył.

„Walery Waygart,
wnioskodawca.

„Splawiński, Fruchtman, Madejski, Towarnicki, Wodziński, Romanowicz, Garbaczyński, Leon Chrznowski, Pilat, Goldman, Filip Zucker, Zbrożek, Zborowski, Jarosz, Skałkowski, Otton Hausner, T. Merunowicz, Simon, Onyszkiewicz, Henryk Janko, Romer, Wohlfarth, Lenartowicz, ks. Sawa, Gross, Franciszek Jasiński, Czerkawski, Tyszkiewicz, Pławicki, Gedel.“

Drugi wniosek opiewa:

„Wniosek.

„Z uwagi, że ustawa o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863. Nr. 105. Dz. p. p. ograniczając możność samoistnego nabycia swojszczyzny w innej gminie do wypadków przyjęcia do gminy lub dostąpienia w niej publicznego urzędu, nakłada na gminę obowiązek zaopatrywania ubogich, których rodzice lub ewentualnie dalsi przodkowie używali w niej prawa swojszczyzny, zatem obowiązek zaopatrywania osób, które w usprawiedliwiającym nałożeniu takiego ciężaru związku ekonomicznym z gminą obecnie wcale nie zostają, albo nawet nigdy nie zostawały; — z uwagi, że w skutek powyższego ograniczenia możności samoistnego nabycia swojszczyzny, dochodzenie w jakiej gminie służy komu prawo swojszczyzny, jest w wysokim stopniu utrudnionem i przewleka się bardzo długo, obarcza władze korespondencyą i sprowadza niem dłuższe przytrzymywanie pod zamknięciem osób, których przynależność ma być sprawdzoną; — z uwagi wreszcie, że konieczną konsekwencyą ustawy o swojszczyźnie jest odsyłanie wszystkich

zamięscowych ubogich, poszukujących zaopatrzenia, za paszportem przymusowym lub odstawienia pod strażą do gminy, w której służy im prawo swojszczyzny, i że środek ten znany pod nazwą szupasowania, w zastosowaniu do osób nie mogących lub nie chcących znaleźć zarobku, jest najczęściej bezskutecznym, (gdyż osoby odesłane do gminy, w której służy im prawo swojszczyzny, a w której bardzo często są zupełnie obcemi, nie mogą zwykle znaleźć w niej zarobku lub utrzymania i opuszczają ją, dają powód do ponownych odstawiń), że pociąga za sobą znaczne i ciągle wzrastające wydatki tak dla gmin, będących stacyami szupasowemi, jak dla funduszu krajowego i że mija się w końcu z właściwym celem opieki nad ubogimi — wnoszę:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył ile możności reformę ustawy o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863. w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z 17. Października 1881.

„Pilat,
wnioskodawca.

„Gorayski, Czajkowski, M. Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Wasilewski, W. Dzieduszycki, Czartoryski, Wernicki, Wohlfarth, Władysław Wolański, Bartmański, T. Dzieduszycki, G. Romer, Zatorski.“

JW. Marszałek. Wnioski te są dostatecznie podpisami poparte; każe je wydrukować i postąpi się z nimi według regulaminu sejmowego.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny

6. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie we czwartek dnia 14. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublinach. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelskiej.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Chrzanowskiego w sprawie regulacji rzek.
4. Wybór komisji podatkowej (z 9. członków), indemnizacyjnej (z 9. członków).

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 27. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Września 1882.

Treść: Spis petycyj i przydzielenie ich do komisyj. Zalecenie przez p. Kowalskiego petycji profesora Szaraniewicza o subwencyę na dalsze odkopywanie zamku w Haliczu. — Przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1883. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji kultury krajowej sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach krajowych w Dublinach. — Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelskiej. Uzasadnienie przez wnioskodawcę z wnioskiem odesłania do komisji administracyjnej. Wniosek p. Zuckra o nagłośności sprawy, Protestacya p. Goldmana. Odebranie głosu p. Goldmanowi. Przyjęcie wniosku pp. Merunowicza i Zuckera. Wezwanie do porządku p. Goldmana. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kultury krajowej wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie regulacji rzek. — Wybór komisji podatkowej i indemnizacyjnej. — Wniosek p. Jana Tarnowskiego w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia. — Porządek dzienny 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński.

Obecnych posłów 118.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciwko protokołowi z czwartego posiedzenia nie podniesiono żadnych zarzutów, uważam go za przyjęty. Protokół z wczorajszego posiedzenia został złożony w biurze sejmowym, gdzie przez 24. godzin będzie służyć pp. posłom do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 14.

Września 1882. r.

136. [Nauczyciele i obywatele powiatu Doliniańskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej —
137. Nauczyciele i obywatele powiatu Sanockiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —
138. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —
139. Nauczyciele okręgu Buskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —
140. Nauczyciele i Magistrat miasta Mikołajowa, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej —
141. Nauczyciele okręgu Złoczowskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie jak powyżej — odesłano do komisji edukacyjnej.
142. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla czasopisma „Szkoła“ — do komisji budżetowej.
143. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Romanowicza, z prośbą Dyrekcyi wyższej szkoły żeńskiej w Stryju o podwyższenie subwencji rocznej do 1000 zł. — do komisji budżetowej.
144. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału jarosławskiego o podwyższenie subwencji do 700 zł. dla szkoły przemysłowej w Jarosławiu — do komisji budżetowej.
145. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału tarnowskiego o podwyższenie subwencji do 700 zł. dla szkoły przemysłowo-handlowej w Tarnowie — do komisji budżetowej.
146. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Dyrekcyi wyższej szkoły żeńskiej w Kołomyi o podwyższenie subwencji do 800 zł. — do komisji budżetowej.
147. Ten sam, przez p. Romanowicza, z prośbą Oddziału przemyskiego o podwyższenie subwencji do 700 zł. dla szkoły przemysłowej w Przemyśle — do komisji budżetowej.
148. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewicza, w sprawie przemusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — i
149. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Fedorowicza, w sprawie jak powyżej — do komisji administracyjnej.
150. Zwierzchność gminna w Brzostowie górnej, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie piętnowania bydła —
151. Zwierzchność gminna w Hucie komorowskiej, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak powyżej — i
152. Zwierzchność gminna Homorów, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak powyżej — do komisji kultury krajowej.
153. Wydział powiatowy Brzesko, przez p. ks. Kitrysa, w przedmiocie sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
154. Rada administracyjna fundacyi hr. Skarbka, przez p. Ludwika Wodzickiego, w sprawie uwolnienia od płacenia kosztów leczenia za wychowanków zakładu Drohowyżskiego — do komisji petycyjnej.
155. Bronisława Jamińska, przez p. Smolkę, o subwencyę na utrzymanie szkoły freblowskiej w Stanisławowie — do komisji budżetowej.
156. Gmina Bratkowce, przez p. ks. Jana Stupnickiego, o przyłączenie do powiatu Stanisławowskiego — do komisji administracyjnej.
157. Gmina Nowy Kałusz, przez p. Wohlfarta, o zapomogę z powodu powodzi i pożyczkę zwrotną —

Wnoszę: Wysoki Sejm raczy odnośnie do uchwały z dnia 4. b. m., w myśl której wniosek w sprawie powodzi został odesłany do Wydziału krajowego, przekazać tę petycyę także do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest zatem, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

158. Izak Bardach, przez p. Goldmana, o podwyższenie subwencji dla Zakładu głuchoniemych izraelitów — do komisji budżetowej.
159. Józef Piotr Accord, przez p. Scipio, o zapomogę w celu kształcenia się w zawodzie mechanicznym — do komisji budżetowej.
160. Gmina Radomyśla, przez p. Reya, o uwolnienie od obowiązku opłacania nauczycieli — do komisji petycyjnej.

161. Gmina Hoszowczyk, przez p. Tyszkowskiego, o zaliczkę w kwocie 1700 zł. na zasiewy z powodu klęsk powodzi —
- Wnoszę odesłanie tej petycji również do Wydziału krajowego, jako komisji.
- JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego, jako komisji, ze chce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.
- Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):
162. Pogorzelnicy gminy Małego Hołoska, przez p. Merunowicza, o zapomogę na odbudowanie spalonych budynków — do komisji budżetowej.
163. Dyetaryusze szpitala krajowego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy dziennej — do komisji budżetowej.
164. Sieroty po ś. p. Macieju Klinkowskim, gr. kat. proboszczu, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
165. Józef Rychter, profesor politechniki, przez p. Badeniego, o subwencyę na podróż naukową — do komisji budżetowej.
166. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiótkach, przez p. Jasińskiego, o zasiłek w kwocie 600 zł. na pokrycie dachu nad budynkiem szpitalnym — do komisji budżetowej.
167. Leon Dąbrowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Samborze, przez p. Kowalskiego, o przyznanie relutum za pomieszkanie — względnie o zaliczkę 500 zł. — do komisji budżetowej.
168. Anna Bortnik, przez p. Kowalskiego, o zaopatrzenie lub zapomogę — do komisji budżetowej.
169. Zarząd bursy im. Kraszewskiego, przez p. ks. Sawę, o subwencyę — do komisji budżetowej.
170. Alfred Rewakowicz, nauczyciel, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
171. Władysław Aleksander Tarchalski, przez p. Jasińskiego, o stypendyum w celu kształcenia się w Akademii handlowej w Wiedniu — do komisji budżetowej.
172. Gmina Łysznia, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę na dokończenie ikonostasu w tamtejszej cerkwi — do komisji budżetowej.
173. Maksymilian Łukacz, nauczyciel, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
174. Stowarzyszenie pracy kobiet, przez p. Skalkowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
175. Gmina Żmigród, przez p. Sawczyńskiego, o subwencyę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
176. Stowarzyszenie dla wspierania potrzebujących pomocy słuchaczy Akademii górniczej w Leoben, przez p. Fedorowicza, o subwencyę na r. 1883. — do komisji budżetowej.
177. Członkowie rz. kat. wyznania gminy Milno, przez p. Olejnika, o zapomogę na odrestaurowanie kaplicy — do komisji budżetowej.
178. Karolina Bernatowicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Fedorowicza, o emeryturę i zaopatrzenie dla dzieci — do komisji budżetowej.
179. Tkacze gminy Łuźca, przez p. Fedorowicza, o zapomogę i poparcie tkactwa domowego — do komisji budżetowej.
180. Przysiołek Angielówka, przez p. Kupczyńskiego, o oddzielenie od gminy Ożydów i utworzenie samostnej gminy — do komisji administracyjnej.
181. Dr. Izidor Szaraniewicz, profosor uniwersytetu Lwowskiego i Leon Lawrecki, proboszcz w Załukwi, przez p. Kowalskiego, o subwencyę na dalsze rozkopywanie ruin starożytnego Halicza —
- P. Kowalski Bazyli. Proszu o hołos.
- JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.
- P. Kowalski Bazyli. Zaberaju hołos w kwestyi formalnoho traktowania tej petycji teper nawedenej a podanej na moi ruki czerez hospodyna Dr. Izidora Szaraniewicza profesora wseuczyłyszczze i swiaszczennoho Otea Ławreckoho.
- Petenty prosiat Wysokij Sojm o posobje dla perekopyk staroho Hałyczza.
- Czerez dołhyj czas moi Hospodynowe, uczeni sperały sia meży soboju, hde nachodył sia staroruskyj kniażeskyj Hałycz? Koly jedni uczeni zauważały, że staryj Hałycz stojał tam, hde nyny nowyj rozstetyłsia, druhi były toho mninyja, że poneże sut' ślidy u mnohyh dijepysatelej, szczo Hałycz buw duże wełykym i mnoho zaludnenym mistom, to tej horod znachodył sia po sej storoni Dnistra.

Z aktów finansowej prokuratury, którzy przyznaczeni były do zniszczenia, udało się uczonemu profesorowi Dr. Szaraniewiczowi a imię z jednego aktu z XVII. stulecia, wyczytano o pewnym sporze między tam wskazanym o cerkwi w polu storonamy. Z tego wyprowadził uczeń Dr. Szaraniewicz hipotezę, że stary ruskij Hałycz nie nachodził się ani tam, gdzie nym jest rozłożony ani po tej stronie Dniestru, ale na wzgórzach za rijką Załukowu i swój pogląd oparł on w swojej broszurze, którą poświęcił Otcu Ławreckomu, przychodnikowi w Załukowie za skazanie, jak zanięty się dotycznymi poszukiwaniami na wskazanym miejscu. I przed kilkoma miesiącami udało się wreszcie i trudolubowemu Otcu Ławreckomu przyjechać na ślad jednej cerkwi, którą nazywano piła historycznych podań cerkwi św. Spasa. Potem odkryto fundamenty drugiej cerkwi, a dnia 9. tego miesiąca wykopano ślady i fundamenty wełkowskiej bazyliki, wprawdzie ruskiej katedry. Wydni tam sut' absydy i trzy nawy i wszelkie urządzenie wskazuje, że to jest budowla starohrecka, bizantyjska.

Sochranienie drewnostej i pamiątek kraju naszego jest obowiązkiem każdego z nas, a tym bardziej należy przyjąć w opiekę zabytki takie z strony Sejmiku krajowego, któremu przed wszystkim droga powinna być pamięć o ziemi naszej! Nie budujmy zapuszczać się w historyczne daty, choć tylko ohranyczyć się na samą naukę a imię na archeologii, szcoby wskazał na ważność zabytków odkrytych, którzy wskazują nam, na jakim stopniu prośwyczenia nasz kraj na dztysia musi być w początku 11. i 12. stulecia, jeśli w naszym Hałyczu wznoszono już wtedy tak wielkolipne chramy. Tam bowiem znajdziemy nie tylko pod względem archeologicznym no i pod względem używania materiałów ślady, że nasi przodkowie posługiwali się w tym czasie znanymi sposobami, choć trochę i krzywo budowali. W 10., 11. i 12. stuleciach niejedna rzecz, która nam niezmiernie była w niepamięć pisała, była naszym przodkom dobrze wiadoma. Nymy o tych starożytnych zabytkach możemy przy pomocy Prawdytwa tym łatwiej dowiedzieć się, bo mam w naszym kraju konserwatora starożytnych zabytków krajowych. I ja nie wątpię, że szcoby konserwator starożytnych zabytków w wysokim stopniu tej sprawie zainteresował się i użył tej sprawy w całej uwadze i szcoby pomógł.

JW. Marszałek. Jesteśmy przy formalnym traktowaniu sprawy.

P. Kowalski. Ja na ważność petycji kładu wełkowskiej natężył i prosiłbym, szcoby Wysoki Sejm tutaj petycję, w której sut' podobno podano daty, zwołał widosłaty do Wydziału budżetowego do skoroho sprawozdania, a ponieważ ta petycja wsich nas w wysokim stopniu może zainteresować, to prosiłbym także Wysokoblahorodnego Hospodyna Marszałka, szcoby zariadyw, aby tekst tej petycji wydrukowano i do protokołu stenograficznego nymisznego zasidania dodano. Sądzi, że także szcoby koło lubytelej drewnostej zainteresuje się i osiągnęło skorsze cel, jak u namahajem.

Proszu proto o popertie mozo wnesenja Wysockoj Pałaty.

JW. Marszałek. Stosownie do wniosku p. Kowalskiego petycja ta przydzieloną została do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

182. Marja Switkowska, przez p. Zatorskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
183. Gmina Sanoka, przez p. Bilińskiego o przyjęcie na fundusz krajowy emerytur tamtejszych nauczycieli — do komisji edukacyjnej.
184. Jan Winnik nauczyciel, przez p. Ohrymowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
185. Piotr Murzyn nauczyciel, przez p. Romanowicza o wliczenie mu 5 lat służby — do komisji edukacyjnej.
186. Karol Lochocki, przez p. Kaczalę o stałą roczną zapomogę — do komisji budżetowej.
187. Rada szkolna okręg. miejs. w Krakowie, przez p. Romanowicza z prośbą Zgromadzenia pp. Augustynek w Krakowie o zasiłek na odbudowanie szkoły — do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. P. sekretarz odczyta pismo, które nadeszło z c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

„Na mocy wysokiego reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra skarbu z dnia 30. sierpnia b. r. L. 4344/F. M. mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszy indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1883, z zastrzeżeniem wyniku konstytucyjnego załatwienia ugody między c. k. Administracją Państwa i Reprezentacją

kraju w sprawie uregulowania stosunków Państwa do powyższych funduszków, której projekt miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi na posiedzeniu dnia 11. b. m.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Marszałek niniejsze przedłożenie rządowe zamieścić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 12. Września 1882.

W zastępstwie J.E. c. k. Namiestnika

Zaleski w. r.⁴

JW. Marszałek. Po wydrukowaniu przedłożenie to rozeszłę pp. posłom i postawię na porządku dziennym. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya drogowa już się ukonstytuowała, i wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem zaś Alfonsa Czajkowskiego.

Przystępujemy tedy do porządku dziennego: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublinach. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby to sprawozdanie odesłać do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelskiej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Zdawałem sobie sprawę z trudności, jakie przedstawia w obecnej właśnie porze podnoszenie publicznej dyskusji o sprawę żydowskiej. We wszystkich krajach ościennych a po części nawet i u nas rozwija się agitacja antysemitka, polegająca na propagowaniu surowej zawiści rasowej i dążąca do ograniczenia praw obywatelskich nabytych przez ludność żydowską, więc bardzo łatwo w obec tych stosunków popaść mogę w podejrzenie, że sprawa, podniesiona przezemnie, do tych samych zmierzających celów.

W przeszłym roku miałem zaszczyt zaznaczyć, że zupełnie inne jest moje stanowisko, że różnię się zasadniczo od apostołów antisemityzmu tej barwy co Stöcker, Henrici, Istoczy i t. p. Uważałem jednak za stosowne w tym roku jeszcze raz zaznaczyć, gdy właśnie w tych dniach odbywał się kongres antysemitki w Dreźnie, więc z wszelką łaźnością możnaby mnie posądzić, że chciałbym te same zasady zaszczerpić i tutaj.

Podług mego najgłębszego przekonania przeniesienie agitacji antysemitki w tej formie jak ona w Niemczech i w innych krajach objawiała się, dotychczas w naszych stosunkach byłoby bardzo niebezpiecznym i że byłoby to lekkomyślnością programy Istoczego i Stöckera chcieć stosować i u nas.

Zastanawiając się nad tem, jaką metodą rzecz ta powinna być traktowaną przyszedłem do przekonania, że nie ma potrzeby wysilać się na wymyślenie nowych jakichś programów, że w uchwałach Wysokiego Sejmu i w oświadczeniach naszych władz naczelnych jest już wytknięty program i droga najstosowniejsza do traktowania sprawy żydowskiej.

W tej myśli powołuję się już we wniosku samym na dwukrotne uchwały Sejmu, mianowicie na uchwałę z 8. Października 1868. r. i z 30. Marca 1876. r. Myśli, zawarte w tych uchwałach dotychczas nie są spełnione i ani o krok nie postąpiły ku urzeczywistnieniu pomimo, że Wydział krajowy, jako organ wykonawczy Wysokiej Izby przez kilka lat z całą usilnością ponawiał w właściwej drodze usiłowania, aby rzecz tę doprowadzić do załatwienia. Z korespondencji Wydziału krajowego z władzami podnoszę tylko jeden ustęp charakteryzujący zasadnicze stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie. Mianowicie wyrzekł Wydział krajowy w piśmie z 10. Grudnia 1868. r. l. 13.268 (czyta): „Jeżeli równouprawnienie ma być rzeczywistem a nie ułudnem, to nie mogą obowiązywać żadną miarą wyjątkowe przepisy, istniejące dla ludności starozakonnej.“

Dawniejszy rząd jak już zaznaczyłem był w ogóle przeciwny wszelkiemu podnoszeniu kwestji żydowskiej w jakiegokolwiek bądź formie. Jednak po pięcioletniej korespondencji z Wydziałem krajowym skończyła się akcja rządu na poufnym okólniku do starostw (który zacytowałem w przeszłym roku) z dnia 28. Czerwca 1875. r., gdzie jest powiedziano (czyta): „Przez ustawy zastawnicze osiągnęli żydzi równouprawnienie religijne, ale nie

zostali uwolnieni od obowiązków, od obowiązków, którym poddać się muszą wyznawcy wszystkich innych religij, nawet i tej, które była dawniej panującą — bo ich wypełnienia domaga się porządek publiczny, a więc i dobro państwa.“

Przy rozprawie nad tym przedmiotem w 1868 i 1876. roku posłowie z rozmaitych stronnictw także ten sam pogląd wypowiedzieli. W tym roku nie będę już powtarzał tych głosów, tylko zaznaczę, że ostrzegali ci posłowie przed zgubnymi skutkami jednostronnego załatwienia sprawy równouprawnienia żydów przedewszystkiem posłowie Krzczunowicz, Haller, Torosiewicz, Zbyszewski i inni.

Posel Jan Czajkowski jako referent projektu do ustawy gminnej powiedział, że „jeżeli ustawa gminna będzie przyjęta w tej formie jak wówczas sobie życzyli rzecznicy żydów, to wytworzy się w gminie osobna gmina żydowska, państwo w państwie.“ Tymczasem właśnie w tej formie została ustawa gminna sankcyonowaną, w tej formie obowiązuje i w całym kraju czujemy już jej skutki przewidziane przez przytoczonych powyżej posłów. P. Smolka, jako sprawozdawca komisji administracyjnej o wniosku Hallera polecającym zbadanie ustawodawstwa względem żydów powiedział, (czyta): „Od czasu jak w roku 1849. załatwioną została kwestja pańszczyzniana nie mamy sprawy tak głęboko sięgającej w narodowe i społeczne stosunki naszego kraju, jak kwestja żydowska.“ Te słowa wypowiedział p. Smolka w 1868. roku, a powtórnie zaznaczam, że od 1868. roku ani o krok ta sprawa nie postąpiła!

Zresztą i sami izraelici także domagają się sprawiedliwego i oględnego załatwienia tej sprawy i oni także nie są przeciwni bezwarunkowej rewizji ustaw odnoszących się do nich, a na dowód tego, oprócz broszury, którą rozdano panom wczoraj a wydanej przez stowarzyszenie „Szomer Izrael,“ oświadczył już dawniej organ tego stowarzyszenia „Der Israelit“ (czyta): „Co się tyczy zniesienia istniejących jeszcze wyjątkowych ustaw i rozporządzeń dla żydów, to stanowczo musimy uznać za pożądane zupełne ich usunięcie, żydzi zawsze starali się szczerze, i starają się ciągle, ażeby nie zajmowali wyłącznego stanowiska, i każde prawo wyjątkowe chociażby nawet stanowiło najcenniejszy przywilej, jest dla nich z głębi serca znieawidzonym.“

To jest głos światłej części izraelitów. Otóż w tym duchu chcę podnieść sprawę żydowską i bardzo mi jest przyjemnie, że „Szomer Izrael“ w wymierzonej przeciw mnie rozprawie polemicznej na wstępie oddał mi uznanie, że podnoszę sprawę żydowską w sposób umiarkowany, odmienny, jak w innych krajach ona podnoszoną bywa. Jestto dla mnie bardzo cenne świadectwo, to jest uznania ze strony przeciwnika. Mianowicie mówi „Szomer Izrael“ (czyta): „Merunowicz daleki od wszelkiej zaciekłości i szalonej furji, z jaką zwykle przeciw żydom występuje, stawia swe wnioski w formie pełnej umiarkowania i za podstawę przyjął spokojną argumentację.“

Otóż oświadczam, że w tej a nie innej formie rzecz tę dalej prowadzić będę.

Dla mnie kwestja żydowska przedstawia się jako niezmiernie głęboko w nasze wszystkie stosunki sięgająca sprawa społeczna i z tego powodu sądzę, że powinna ona być także traktowaną z tym chłodnym spokojem, z tą przedmiotowością ścisłą, jak każda sprawa publiczna traktowaną być powinna. Uważam to za największe nieszczęście, że ile razy kwestja żydowska jest podniesioną, to nadzwyczaj trudno utrzymać ją w korbach tej tak koniecznej tu przedmiotowości. Jedni występują ze szczególną zawziętością przeciw żydom, drudzy zapatrują się na tę sprawę z dziwną, nie wytłumaczoną lekliwością, inni znów gorączkowo sprzeciwiają się każdej w jakiejkolwiek bądź formie podjętej dyskusji o tej sprawie, jak gdyby dążenie spokojne do wyjaśnienia sprawy, nie wyjaśnionej dotąd z pewnością, jak gdyby roztropna dyskusja mogła dobru publicznemu zaszkodzić.

Żydzi stanowią 13% ogółu ludności kraju. Przechodząc statystykę ludności można się przekonać, jak coraz szerzej ogarniają oni wszystkie warstwy społeczne. Oto weźmy naprzykład miasta. Miasta Brody, Buczacz, Borysław, Drohobycz, Kołomyja, Rawa ruska, Rohatyn, Rzeszów, Grzymałów, Skałat, Stanisławów, Mikulińce, Tarnopol i Zaleszczyki już dzisiaj mają większość żydowską, mają po największej części większość reprezentacji złożoną z żydów i są w ich rękach. Te gminy mają ponad 50% ludności żydowskiej, niektóre z nich mają do 80%. Niedaleko tej granicy są miasta: Brzeżany, Nowy Sącz, Stryj, Tarnów i Złoczów, a więc wszystkie drugorzędne miasta w kraju! Sądzę, panowie, że to objaw, zasługujący na to, aby nad nim zastanowić się. Małe miasteczka już pomijam, bo wiadomo, co się w nich dzieje. Lecz

także i większa posiadłość jest również, chociaż nie w tym stopniu, ale zawsze dość znacznie zagrożoną i jeżeli w tej samej progresji powiększy się wpływ tego elementu na większą posiadłość, to zaprawdę w dość krótkim stosunkowo czasie, jeżeli żywioł żydowski nie uzyska większości w tej klasie, to zawsze wpływ jego będzie o wiele potężniejszy, niżby niejeden z panów się spodziewał.

Zadałem sobie pracę i obliczyłem głosy izraelitów uprawnionych do wyboru w kurii większej posiadłości w roku 1861 tj. przy pierwszych wyborach do Sejmu i w roku 1876 kiedy były ostatnie wybory. Niektóre szczegóły z tego zestawienia przytoczę. Tak na przykład w obwodzie krakowskim w roku 1861 były 2 miejscowości w rękach żydów, zaś w roku 1876 było ich 23, w obwodzie Tarnowskim w 1861 roku 6, w 1876 roku zaś 27; w Stryjskim obwodzie nie było w r. 1861 ani jednej miejscowości w rękach żydów, teraz zaś jest w ich posiadaniu 21; w Stanisławowskim było 3 teraz 15; w Czortkowskim 1 teraz 20; w Tarnopolskim nie było ani jednej, teraz 28; w Złoczowskim było 4 teraz 28, a zatem w przeciągu tego 15letniego okresu o 14% powiększyła się ilość miejscowości przechodzących w posiadanie żydów.

W całym kraju przed 10 laty, to jest w przedostatniej konskrypcji było żydów 575.918 a w roku 1880 to jest przy ostatniej konskrypcji wzrosła ludność żydowska o 111.000 tj. wynosiła 687.592 a zatem powiększyła się o 19%, a wynosi 13% całej ludności w kraju. Reszta zaś ludności powiększyła się w tym czasie tylko o 8% a porównując dawniejsze obliczenia w kraju naszym i w całej monarchii w ogóle, powiększa się ludność żydowska trzy razy tak prędko jak ludność innych wyznań. Te cyfry przytaczam tylko dlatego, aby zaznaczyć, że jestto rzeczywiście czynnik ważny nawet liczebnie, a jeżeli ustawodawstwo słusznie zwraca uwagę na inne, mniej ważne stosunki, to trudno nazwać to rzeczą „nie na czasie będącą“, rzeczą „przedczesną“, aby także zwrócić uwagę władzy ustawodawczej i na potrzebę uregulowania stosunków prawnych ludności żydowskiej.

Zresztą zachodzą także i inne okoliczności, które zniewalają do zbadania tej sprawy. Mianowicie między żydami samymi rozwija się bardzo gorąca i namiętna agitacja w tym przedmiocie. Walka dotychczas toczy się między stronnictwami żydowskimi, ale jeżeli tylko wyłącznie stronnictwa żydowskie będą się tem zajmowały, to będzie na-

turalną rzeczą, że będzie ona załatwioną w tym duchu, w jakim te stronnictwa sobie życzą, a kto nie zajmował się tą sprawą i nie zabierze w nich głosu, te czynniki, które swoich życzeń i zapatrywań nie objawia, to nad nimi ci, od których zależy jej załatwienie, przejdą do porządku dziennego.

Walka stronnictw między żydami w sprawie reformy ustawodawstwa tycającego się żydów, a mianowicie co się tyczy organizacji żydowskiej gminy wyznaniowej datuje się od trzech lat. Wówczas z powodu mojej petycji, wniesionej do Rady Państwa, wydał rabin Schreiber okólnik do kahałów, wskutek czego 70 kahałów wystosowało kontr-petycję przeciw mojej do Rady Państwa. Rząd ułożył wówczas projekt nowej ustawy gminnej dla żydów. Ministerstwo wyznań wyznaczyło ankietę złożoną cokolwiek jednostronnie, bo oprócz dwóch urzędników ze samych reprezentantów ludności żydowskiej, (jak gdyby ogół państwa nie był interesowany w tej sprawie) dla zastanowienia się nad owym projektem ministeryalnym. Ankieta nie doszła do żadnego rezultatu. Hassydzi zaprotestowali przeciw temu projektowi, a rabin Schreiber w porozumieniu z innymi starowierczymi rabinami z całej monarchii, ułożył nowy projekt, który rozesłał do wszystkich gmin w całej monarchii.

Na tle tego projektu wywiązała się namiętna polemika pomiędzy pismami i zarządami gminnymi rozmaitych stronnictw żydowskich. W Galicyi rozplómiła się walka w ostatnim roku na szersze rozmiary. W marcu tego roku jak panom wiadomo, odbył się zjazd rabinów we Lwowie. Ten zjazd nie doprowadził zresztą do innego skutku, jak tylko do tego, że zapadła jedna tylko dodatnia uchwała, mianowicie, że przyjęto Schreibera projekt ustawy gminnej dla żydów. Stowarzyszenie „Szomer Izrael“ zorganizowało przeciw temu projektowi agitację bardzo gorącą, specjalnie przeciwko Schreiberowi wymierzoną, w której wzięło udział przeszło 40 gmin wyznaniowych. Organ tego stowarzyszenia „Der Izraelit“ był zapełniony protestami przeciw temu projektowi. Walka polegała na tem, że gdy p. Schreiber w swoim projekcie przyznaje rabinom zanadto daleko idącą władzę, agitacja „Szomer Izraela“ zmierza do tego, aby tę władzę przeważyć bardziej na kahały same, to jest z duchowieństwa na zarządy wyznaniowe. Oto się toczy walka. Jak twierdzi czasopismo „Der Izraelit“ miał Schreiber na tym zjeździe rabinów oświadczyć, że projekt jego ma zapewnione

doparcie w najwyższych kołach rządowych, że można się spodziewać rozwiązania reformy ustawy gminnej dla żydów w duchu tego projektu. Mam tu właśnie pod ręką ów projekt, z którego będę miał zaszczyt niektóre szczegóły panom zakomunikować. Przekonają się panowie, że ten projekt, który jest wyrazem przekonań konserwatywnej części żydów, którzy we wszystkich swoich odezwach i okólnikach zaznaczają właśnie, że są przeciwni wszystkim nowościom w ustawodawstwie gmin wyznaniowych, i chcą zatrzymać odwieczne zwyczaje i odwieczne instytucje. Więc z niego dowiedzą się panowie, jakiego rodzaju są te odwieczne instytucje. Otóż projekt p. Schreibera zaraz w §. 2. jako cel istnienia gmin żydowskich wyznaniowych zaznacza, że pomiędzy innemi zadaniem ich ma być utrzymanie wszystkich instytucyj prawnych, określonych w rozdziale tałmudu pod napisem: „*Schilchan Aruch*“.

Otóż panowie, mamy w tej Izbie wielu prawników, wielu doświadczonych w administracji publicznej. Zapytuję ich, czy który z nich spotkał się kiedy w praktyce administracyjnej lub prawniczej z orzeczeniami księgi tałmudu „*Schilchan Aruch*“? Zapytuję, czy to zgadza się z pojęciem państwa prawnego, aby mogły istnieć publiczne instytucje, oparte na postanowieniach jakiegoś kodeksu, którego treści oficjalnie, ani w ustawodawstwie nie uwzględniono, ani też on władzy wykonawczej nie jest znany. W żadnej ustawie nie ma o tem mowy, ażeby władza była obowiązana liczyć się postanowieniami, objętymi rozdziałem tałmudu „*Schilchan Aruch*“.

W broszurze, wydanej przez lwowską filię międzynarodowej ligi żydowskiej, która nosi u nas nazwę „Szomer Izrael“ jest powiedziane, że jest to naiwnością z mej strony, jeśli twierdzę, że ustawodawstwo żydowskie jest tajemnicą. Otóż przyznaję się do tej naiwności i powtarzam to twierdzenie, że według mego przekonania i wiadomości — a starałem się o informacje w tej sprawie — rzeczywiście ustawodawstwo żydowskie w całej swej rozciągłości nietylko jest tajemnicą dla ustawodawców, nie tylko dla tych, którzy wykonują te ustawy, ale po największej części i dla samych żydów, bo zaledwie może setny żyd zna dokładnie szczegóły tych ustaw. O ile mi wiadomo, jeden tylko ustawodawca starał się przejrzeć te tajemnice, a mianowicie Fryderyk Wielki. Na jego żądanie Mendelssohn sporządził wyciąg z ustaw Tałmudu dla użytku ustawodawczego. Wyciąg ten przeszedł

przez cenzurę zgromadzenia rabinów i posłużył za podstawę do ustawy pruskiej w sprawach żydowskich. Tadeusz Czacki zużytkował ten wyciąg, a w Sejmie 4letnim powoływano się na to, jednakże do roztrzygnięcia rzeczy nie przyszło. Co się tyczy ustawodawstwa austriackiego, to ono we wszystkich częściach i w ogólności nie zgadza się z ustawodawstwem narodowym żydów. Przyznaje to nawet sam „Szomer Izrael“, bo na jednej stronnicy twierdzi, że jest „naiwnością“ utrzymywać, jakoby ustawy żydowskie były tajemnicą, a w innem miejscu z ironią zaznacza, że trudno żądać, aby ustawy żydowskie zgadzały się z austriackimi, kiedy już przed 11 wiekami, gdy Austrii nie było, ustawy ich istniały, że więc poniekąd naiwnością byłoby chcieć, aby się one zgadzały z osnową ustawodawstwa austriackiego. W tem właśnie widzę najsilniejsze potwierdzenie mego zdania, że istotnie zachodzi potrzeba zastanowienia się nad tem, czy i w których okolicznościach ustawy te nie zgadzają się z ustawami państwowymi, a o ile znów mogłoby być uwzględnione przez ustawodawstwo krajowe i państwowe. Interes publiczny wymaga tego, aby dokładnie i stanowczo określono, co jest wolno, a co nie wolno, aby paralelnie obok ustaw państwowych, obok ustaw krajowych nie istniało drugie tajemne ustawodawstwo, które znosi resztę ludności obowiązujące ustawy.

Projekt p. Schreibera przyjmuje np. utworzenie sądów kahalnych t. z. *Bet Din*. „Szomer Izrael“ nie sprzeciwia się — pomimo całej zawziętości opozycyjnej przeciw p. Schreiberowi — tym sądom, a nawet broni je w swej rozprawie i twierdzi, że jestto gatunek sądów polubownych. Tymczasem pojęcie sądu polubownego na tem właśnie polega, by strony interesowane dobrowolnie wybierały sobie arbitrów — tutaj zaś jest instytucja zupełnie nie zawisa od woli stron interesowanych. Gdy w r. 1876 była o tem mowa w Sejmie, p. Ed. Gniewosz wystąpił także — jak on to zawsze zwykł czynić — w obronie i tego przywileju żydowskiego t. j. utrzymania owych odrębnych sądów obok sądów państwowych, twierdząc, że to „sądy pokoju“. Jeżeli tak, to od tylu lat upominamy się o zaprowadzenie sądów pokoju jako instytucji rzeczywiście pożądanej, a mimo to kraj cały nie może przyjść do nich, gdy tymczasem widzimy, że żydzi mają instytucją sądów pokoju. Nie jestże to więc przywilejem, że oni mają to, o co my się od tylu lat bezskutecznie upominamy?! Zresztą jest to sąd żadną ustawą nie związany i wyraźnie

Schreiber w statucie zastrzega, że te sądy kahalne nie mają obowiązku kierować się przepisami kodeksu.

Kiedy korporacje wyznaniowe wszystkich innych wyznań religijnych pod względem spraw swych materyalnych, — gospodarstwa pieniężnego, zostają pod kontrolą władz publicznych, to gminy wyznaniowe żydowskie są zupełnie wyjęte z pod tej kontroli. Obszernie wyłuszczyłem w roku zeszłym, że właśnie sami żydzi, a przynajmniej znaczna część żydów życzy sobie tej kontroli. Wyłuszczyłem wtedy dzieje walki, jakie prowadziło o to miasto Kraków, Żółkiew i część Izraelitów z powiatu brzeskiego; przypominam także memoriał p. Nehemiasza Landesa w tej sprawie władzom przedłożony, w którym wyłuszczał on nadzwyczajne nadużycia, jakie dzieją się z tego powodu, że nad gospodarstwem pieniężnym kahalów żadnej kontroli nie ma. Opinia publiczna posądza w ogólności, że w sprawie zarządu pieniężnego gmin wyznaniowych żydowskich dzieją się strasznie rzeczy — posądza, że nakładane bywają daniny na przekupywanie urzędników, komisji asenterunkowych itd. I sprawy takie są traktowane jako sprawy religijne!

Zapytuję, w którym innym wyznaniu przyszłoby coś podobnego na myśl komu. Czy możliwym byłoby w którejkolwiek innej klasie ludności podobne daniny wybierać? Powiedzą mi, że nie mogę na to faktycznych dowodów przytoczyć. To prawda. Ale odpowiem, że więcej argumentów mam pod ręką na dowód, że rzeczywiście takie daniny bezprawne bywają nakładane i wybierane, niż ci, którzyby chcieli utrzymywać, że to jest nie prawdą! — Według zasad państwowego ustawodawstwa szkolnego i opartego na tych zasadach ustawodawstwa szkolnego krajowego wychowanie zostaje pod nadzorem państwa; nad kwalifikacją nauczycieli czuwa państwo; szkoły nawet wyznaniowe i prywatne zostają pod kontrolą władz szkolnych. Wiemy tymczasem ze spzawozdania Rady szkolnej, że istnieje w Galicyi 830 chajderów nie licząc w to wiele ich jest nieporachowanych. Czego jednak w Chajderach uczą, z jakich podręczników, które podług prawa powinny wychodzić w upoważnionem przez rząd nakładnictwie książek szkolnych — o tem mowy nie ma, jak również, by te podręczniki kontroli jakiej podlegały. Cała kontrola nad Chajderami ogranicza się w najlepszym razie jedynie do względów sanitarnych i w tym kierunku najwięcej podobno

uczyniło miasto Kraków. O jakiegokolwiek zaś kontroli pod względem pedagogicznym i pod względem dydaktycznym nawet mowy niema. A przeciw tych zakładach sto kilkadziesiąt tysięcy dzieci pobiera elementarne wychowanie, pobiera pierwsze zasady, które służą im za przewodnika na całe życie! Czyż nie jest to ważna sprawa, aby się poważnie nad nią zastanowić. Czy to może jest „nie na czasie“?.

Oprócz tych różnych odrębnych instytucyj żydowskich, które tu wymieniłem, zapomniałem powiedzieć o kłątwie zwanej „chazuka“, którą Szomer Izrael przedstawia jako rzecz bardzo niewinną — że to jest instytucja zwyczajowa li tylko na to ustanowiona, ażeby położyć tamę za daleko sięgającej konkurencyi w interesach, t. j. ażeby żydzi nie przeszkadzali jedni drugim w podobnych sprawach. Sądzę, że chyba tylko licząc na czyjąś naiwność, można w podobnie niewinnej barwie rzecz tę przedstawić. Ja jednakowoż pozostawiam ocenienie i uznanie takiego objaśnienia instytucji „Chazuka“ panom; osądzcie panowie sami, czy ta kłątwa w praktyce istotnie tak niewinnie przedstawia się, jak to rozprawa Schomer Izraela ją mieć chce.

Jak nadzwyczajnie panuje zagmatwanie w ustawach i w przepisach wykonawczych do ustaw odnoszących się do ludności żydowskiej poweźmie Wysoka Izba wyobrażenie z suchego wymieniania tych ustaw, które w tej sprawie wzajemnie się krzyżują i bardzo często w treści swojej wręcz jedno drugiemu sprzeciwiają się, tak, że w praktyce może każda władza, rozstrzygając jakiś wypadek, dowolnie wybierać przepisy, które zdają się jej być wygodniejszymi w danym wypadku. Otóż u nas w Galicyi co do żydów obowiązuje jeszcze dotychczas patent Józefiński z r. 1789, w Czechach 1797, na Szlązku tak zwany „Toleranz-Patent“ z r. 1759, w Morawii „die jüdische Polizei-process- und Commercialordnung (jak widzimy same sprawy „religijne“) z r. 1754. omijam już inne prowincje. U nas w Galicyi mnóstwo wskutek zmiany stosunków prawnych i niezgodności zasad patentu Józefińskiego z ustawami, jakie później wchodziły w życie, wydawane od czasu do czasu różne rozporządzenia w sprawach żydowskich, które jak powiedziałem, są sobie wręcz przeciwne i przedstawiają chaos nie do opisania. Podnoszę tylko te rozporządzenia, na które Wydział krajowy w korespondencji swojej z władzami zwrócił uwagę. Otóż n. p. rozporządzenie o żydowskim

podatku domestykalnym z 22. lipca 1833. l. 26418; dalej rozporządzenia dotyczące się rozmaitych specjalnie żydowskich spraw gminnych: z 18. lutego 1869. l. 5979, z 1. Stycznia 1872. l. 13047, z 1. października 1868. l. 6754 i 14. września 1870. l. 8671 i t. d.

Te i mnóstwo jeszcze nie wymienionych tu rozporządzeń razem składają się na tę sztuczną, arcyministernie ułożoną tkanę zasłaniającą tajemnicze ustawodawstwo żydowskie, które stanowi podstawę prawną istnienia społeczności żydowskiej. Porównajmy n. p. prawny charakter i stanowisko społeczne rabinów a stanowisko i obowiązki duchowieństwa wszystkich innych wyznań. Otóż rabinom przyznano rozporządzeniem ministeryalnym z 7. Marca 1850 r. w całej rozciągłości wszelkie te prawa, jakie przysługują duchownym innych obrządków i wyznań.

Tymczasem kiedy ustawodawstwo państwowe od duchownych wszystkich innych wyznań wymaga studyów akademickich i spełnienia wielu innych warunków, koniecznych w dobrze zorganizowanym państwie, to rabini mają zagwarantowaną zupełną swobodę od tych warunków, jakim podlega duchowieństwo innych wyznań.

Wybaczy Wysoka Izba, że może ją znużę przytoczeniem kilku przypadków z praktyki sądowej i administracyjnej. Czynię to dla tego, że wszelkie rozumowania moje może nie miałyby tej mocy dowodowej i nie mogłyby działać tak przekonująco jak powołanie się na nagie fakta, jak przytoczenie orzeczeń władz, powołanych do strzeżenia i wykonywania ustaw. Przekonacie się z tego panowie, jaka jest mieszanina w tym względzie, jak dalece sprzecznie tłumaczą sobie władze w zastosowywaniu dotyczących przepisów.

Zacznę od kilku wypadków z praktyki sądowej w zastosowywaniu ustaw w sprawie małżeństw izraelskich.

Zgłasza się do spadku po Chanie Reitzes, Abraham Piepes z tytułu ustawniczego porządku dziedziczenia jako jej mąż. Przyznał w podaniu, że żył z nią tylko w małżeństwie rytualnym, nie odpowiadającym przepisom ustawy cywilnej. Spór przeszedł instancje sądowe i zakończył się orzeczeniem Najwyższego trybunału z 27. Lipca 1875. l. 8232 tej treści: „Abrahamowi Piepesowi przysługuje prawo do współdziedziczenia w myśl §. 758. ust. cyw., gdy wykazał się świadectwem zboru izraelskiego, że małżeństwo jego

z Chaną Reitzes było zawarte według przepisu rytuału mojżeszowego“. Otóż bracia zmarłej Chany Reitzes, ażeby wykluczyć Abrahama Piepesa od dziedzictwa wytaczają spór o uznanie za nieważne tego małżeństwa, zawartego z pominięciem przepisów ustawy cywilnej, powołując się na orzeczenie namiestnictwa, które kazało wykreślić małżeństwo z księgi metrykalnej, gdzie było zapisane jako ważne i przytoczyli też szereg innych dowodów, że zawarte ono zostało z pominięciem najwyraźniejszych przepisów ustawy cywilnej. W obronie ważności swego małżeństwa przytoczył Piepes Abraham między innymi: Według prawa mojżeszowego do dania ślubu uprawniony jest każdy pełnoletni izraelita, a ponieważ §. 2. patentu Józefińskiego z 7. Maja 1789. dozwala żydom w Galicyi wszelkie swobody religii i obrządków, przeto małżeństwa tak zawarte powinny być uważane za ważne. Wiele zająłbym czasu Wysokiej Izbie, gdybym chciał wyłuszczać, jak rozmaicie władze sądowe w obec tak postawionej kwestyi zachowywały się. Ale Trybunał najwyższy konsekwentnie orzeczeniem swoim z 1. Marca 1882. l. 798 uznał, że małżeństwo to jest ważnem i że z tego powodu wszelkie prawne skutki z ważnego małżeństwa wynikające, temuż przysługują. Piepes wygrał proces. Pomimo że § 129. ustawy powiada, że małżeństwo żydowskie bez zachowania prawnych przepisów zawarte, jest nieważnem, przecieź są judykaty Najwyższego trybunału, które uznają takie małżeństwa za ważne.

Albo weźmy inny wypadek. Sąd powiatowy w Gorlicach, wyrokiem z 19. Września 1878. l. 2297 uznał winnym przestępstwa, przeciw moralności publicznej w myśl §. 507. u. k. Hinde Hollender i Berla Olinera dla tego, że wzięli ślub bez zapowiedzi i przed osobą wedle ustawy do dawania ślubów nieuprawnioną. Na taką samą karę jak ci małżonkowie t. j. na trzy miesiące ścisłego aresztu skazani zostali równocześnie i ojcowie ich Simche Holender i Mendel Oliner. Sąd obwodowy w Sączu jako apelacyjny zniósł pomieniony wyrok, motywując to tem, że podług jego zdania osoby te zawarły ze sobą małżeństwo „nieważne“ a w §. 507 u. k. jest tylko mowa o ważnie zawartem małżeństwie, a zatem podsądni z tego powodu, że zawarli, ewentualnie ułatwiali małżeństwo nieważne, karani być nie mogą. Sąd gorlicki odstąpił tę sprawę władzom politycznym dla tego, że Berl Oliner wzięł ślub z pominięciem przepisu §. 44. i 45. ustawy wojskowej, nie przeszedłszy jeszcze lat

wojskowych. Tymczasem Namiestnictwo uwolniło go od wszelkiej odpowiedzialności, twierdząc wbrew praktyce sądowej, że takie małżeństwa zawarte bez uwzględnienia przepisów ust. cyw. są nieważne.

Widzimy jak dalece nie tylko sądy między sądami ale także i władze polityczne z sądowni różnią się w zapatrywaniach na sprawę małżeństw rytualnych żydowskich!

Sąd powiatowy w Zabłotowie rezolucją z 22 Lutego 1881 l. 737 orzekł w pewnym wypadku, że dziecko żydowskie zapisane w metryce na zasadzie orzeczenia Namiestnictwa jako nieślubne, posiada ustawowe prawo dziedziczenia majątku ojcowskiego, gdy pochodziło z małżeństwa rytualnego, albowiem:

1) Małżeństwa rytualne żydowskie są w Galicyi, „w powszechnym zwyczaju“, więc mają domniemanie ważności w myśl §. 99 ust. cywilnej. 2) Brak zapowiedzi u żydów w Galicyi, należy uważać jako zwyczajną nieformalność. 3) Dziecko ma za sobą domniemanie ślubnego pochodzenia, gdy w terminie oznaczonym §. 158 i 159 u. c. nikt przeciw prawości urodzenia jego nie wystąpił, w końcu 4) że w Galicyi dzieci pochodzące z małżeństwa podług prawa mojżeszowego zawartego powszechnie jako dzieci prawego pochodzenia z prawem sukcesyi uważane bywają.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił tę rezolucję uchwałą z d. 11. Maja 1881 l. 8942 odsądzając dziecko od ustawowego dziedzictwa, gdy kompetentna władza polityczna, t. j. Namiestnictwo orzekło, iż jest nieślubnem.

Trybunał Najwyższy orzeczeniem z d. 26. Lipca 1881 l. 8336 zatwierdził jednak rezolucję c. k. Sądu powiatowego w Zabłotowie, a to z powodów: że wedle świadectwa metryki prowadzącego, dziecko pochodziło z małżeństwa ważnego wedle rytuału mojżeszowego.

Otóż znowu sprzeczność pomiędzy orzeczeniami Najwyższego Trybunału a orzeczeniami władz politycznych!

Zdarzył się przed kilku miesiącami podobny wypadek i we Wiedniu. Jeden z żydów tamże od lat 30 zamieszkały, właściciel bardzo znacznego przedsiębiorstwa przemysłowego podał o przyjęcie go do związku gminy wiedeńskiej. Tymczasem okazały się trudności z metryką jego — i wciagu dalszej pertraktacji tej sprawy odmówiono mu uznania ważności jego małżeństwa z tego powodu,

że nie odpowiadało przepisom ust. cyw. Wówczas wystąpiło dziennikarstwo wiedeńskie — podniósłszy ten fakt, z żądaniem takim samym, jakie ja stawiam, tj. twierdziło to dziennikarstwo, (jak wiadomo wcale niestronniczo usposobione na niekorzyść żydów) że raz potrzeba przecież w sprawach małżeństw żydowskich jakiś porządek prawny zaprowadzić, aby władze wiedziały, czego się trzymać mają — że jest to sprawa, która dotyczy egzystencji kroci tysięcy obywateli państwa, że takie małżeństwa nieważne podług ustawy cywilnej jednak dla sumienia ludności żydowskiej bezwarunkowo obowiązujące liczą się na krocie tysięcy, że więc zachodzi konieczna potrzeba, rzecz tę raz stanowczo uregulować i wypowiedzieć, jakie prawne warunki winne mieć małżeństwo, aby w obec władz publicznych było obowiązującym? Ustawa cywilna gwałci przekonania religijne żydów w tej sprawie, mija się z ich zwyczajami narodowymi, inne przepisy religijne Izraelitów wymagają, a tem samem naprowadza ich sama do gwałcenia jej przepisów.

Otóż Najwyższy Trybunał orzekł w sprawie Zabłotowskiej, że ponieważ wedle świadectwa prowadzącego księgi metrykalne izraelskie dziecko to pochodziło z małżeństwa ważnego według rytuału mojżeszowego, więc świadectwo to musi mieć moc dowodową dokumentu publicznego. Mam pod ręką kilka wyciągów z metryk żydowskich, które mogę przedłożyć w oryginale komisji, której mój wniosek przekazany zostanie — na tem miejscu podam Wys. Izbie tylko treść kilku tych aktów. Oto biorę pierwszsz z nich. Brzmi on jak następuje (czyta):

N. N. nie przychodzi w metrykach, to znaczy: nie jest zapisany, ale mi wiadomo, że jest to syn N. N. wedle podania ojca urodzony dnia 14. Sierpnia i t. d.

Przynajmniej ojciec jego będzie wiedział kiedy się syn jego urodził. (Wesołość.) Lecz mam pod ręką inny wyciąg metrykalny, w którym powiedziano:

„N. N. nie przychodzi w metryce, ale wiadomo mi, że jest synem Dawida N. a według podania babci urodzić się miał we Wrześniu r. 1874 i t. d.“ (Wesołość).

Zapytuję Panów, coby na to powiedziano, gdyby który z duchownych chrześcijańskich zaprezentował władzy publicznej wyciąg z metryki opierający się na podaniu „babci“?

Powiedzą mi na to, że te wszystkie wypadki odnoszą się do okresu przed rokiem 1875, że od tego czasu wszystko w jak najlepszym prowadzi się porządku, a nawet c. k. Namiestnictwo urzędownie zapewnia, że według relacji starostw, księgi metrykalne izraelskie jak najdokładniej mają być teraz prowadzone. Nie chcę powątpiewać o prawdziwości twierdzenia Namiestnictwa, chociaż Wydział krajowy podobno nie zupełnie brał je na seryo, skoro pomimo takiego zapewnienia ze strony c. k. Namiestnictwa jeszcze raz potem odniósł się do niego, do tegoż z pośrednim żądaniem, ażeby jeszcze raz starało się rzecz tę sprawdzić.

Jednakże przypomnę, że Wydział krajowy już dawniej zaproponował Namiestnictwu odpowiedni środek, któryby zastosować należało w obec faktu, że większa połowa ludności izraelskiej nie jest zapisaną w księgach metrykalnych. Namiestnictwo na to wezwanie nic nie odpowiedziało!

Twierdzi „Szomer Izrael“ w swojej rozprawie na zbiecie moich wniosków, że nie ma żadnych interesujących tajemnic w Tałmudzie, że nie warto zajmować niemi uwagi władz ustawodawczych. Otóż właśnie w tym roku uwaga publiczna całej Europy jest zwróconą na wypadek Tisza Eslar. Jestto wypadek straszny, krwawy, jestto niezaprzeczalnie morderstwo. Nie chcę przesądzać o tem jaki jest charakter tego morderstwa — i jakie były jego powody. Niebawem odbędzie się rozprawa sądowa, która niezawodnie rzecz tę wyjaśni — dlatego nie chcę nurzyć uwagi Wysokiej Izby mojemi na tę sprawę zapatrywaniem. Podobny wypadek mamy jednak i my w naszym kraju, który prawdopodobnie może jeszcze w tym miesiącu będzie przedmiotem publicznej rozprawy sądowej w Rzeszowie. Oto niejaka Franciszka Mnichówna została zamordowaną w Lutczy koło Strzyżowa w ten sposób, iż najęty morderca chrześcijanin uderzył ją w głowę a następnie ojciec rodziny, u której ona służyła, żyd, w obecności dwóch córek swoich jednej 14., drugiej 18. letniej dorznął ją, i na trupie jej dokonał operacyi, na którą uczucie ludzkie wzdrygać się musi. Najęty morderca na pół pijany, przejęty zgrozą na tę okropność wybiegł z miejsca straszego czynu, podczas kiedy owe dziewczęta z matką i ojcem z najzimniejszą krwią były całemu zajściu obecne.

Jestto niewątpliwie ciekawą zagadką psychiczną, jakiego rodzaju motywa mogły być tak silne, iż skłoniły tę rodzinę żydowską do podobnego

czynu. Sąd strzyżowski odniósł się w tej sprawie do rabinatu wiedeńskiego, który oświadczyć musiał, że rzeczywiście w tych okolicznościach, w jakich to się stało, można przypuszczać, że pobudki do tego czynu były religijne, że to się stało dla zadosty uczynienia pewnym przepisom Tałmudu. — (pp. Goldmann i Fruchtman: To nieprawda, to nieprawda!) Pragnąłbym, aby się to okazało nieprawdą. Oświadczenie rabinatu wiedeńskiego będzie niewątpliwie odczytanem w sądzie. Wiadoma mi jest ogólna treść tego oświadczenia, nie mam jednak odwagi przytaczać jej, dokąd w Sądzie ogłoszoną nie będzie. Fakt ten był zresztą przez publiczne pisma ogłoszonym, nikt temu nie zaprzeczył. Otóż go powtarzam.

W tych ustawach żydowskich muszą więc być jakieś orzeczenia, bardzo mocno się nie zgadzające z naszymi pojęciami prawnymi i z pojęciami prawnymi niezawodnie większej części izraelitów, którzy nie chcą nawet dać wiary niektórym faktom, jakie się wydarzają na mocy tych przepisów tajemniczych! Powtarzam, że nie tylko antisemici, nie tylko ludzie, których można posądzać o pewne uprzedzenia przeciw żydom, ale i znaczniejsza część izraelitów życzyć sobie musi wyświecenia tych tajemnic, ażeby ludność żydowska nie była tak strasznie posądzona niepokojoną.

Już na wstępie mego przemówienia zaznaczyłem, że ludność żydowska stanowi liczebnie bardzo poważny czynnik w naszym społeczeństwie, muszę jednak i na to zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że nie tylko liczebnie, ale obecnie właśnie z powodu swojej organizacji odrębnej, także pod względem politycznym i ekonomicznym żyjący w naszym kraju, zastęp niemal 700.000czny żydów takie ma znaczenie, że z niem w roztrząsaniu spraw publicznych pod każdym względem liczyć się wypada.

Zastanawiając się nad pytaniem, skąd to pochodzi, że ten nieliczny stosunkowo naród przetrwał tyle państw i przeżył tyle innych plemion i narodów, które w obliczu Izraela przeminęły, jaka jest polityka narodowa żydów w obec innych narodów, i w czem polega ta nadzwyczajna trwałość ich egzystencyi narodowej, doszedłem do przekonania, że tajemnica ta polega na dwóch głównych zasadach, a mianowicie, że żydzi zawsze łączą się ze zwycięzcą przeciw zwyciężonemu i zawsze pomiędzy zwycięzcami z elementem panującym i że z nadzwyczajną i podziwiania godną łatwością

porzucają w chwilach niepomysłnych poprzedniego sojusznika a łączą się z tym, który chociażby chwilowo zajmie dominujące stanowisko.

To jest zasadą narodową żydów! Tej zasady oni się trzymają zawsze i w tem też tkwi właśnie ta tajemnica, że żydzi tyle innych organizmów społecznych przetrwali. W obliczu Izraela zwyciężony sojusznik, jeżeli zostanie zwyciężonym, ginąć musi, a on w sojuszu ze zwycięzcą przy jego wozie tryumfalnym, kroczy dalej! Na dowód weźmy tylko teraźniejsze stosunki, których jesteśmy świadkami.

Do niedawna panującym stronnictwem w Austrii było stronnictwo centralistów dlatego, że zdawało się wielu wytrawnym nawet znawcom stosunków politycznych, iż stronnictwo centralistów, opierające się na narodowym elemencie niemieckim, ma zagwarantowaną stale przewagę w państwie. Otóż w tym obozie byli żydzi w całej monarchii. Przypomnę, że i u nas przy wyborach do Rady państwa w roku 1873. byli żydzi w innym obozie niż są teraz, bo wtedy po tamtej stronie była przewaga.

Powiedzą mi na to zasiadający w Wysokiej Izbie reprezentanci ludności żydowskiej. (pp. Goldmann i Fruchtmann: oho, oho, my jesteśmy reprezentantami kraju!) Przepraszam, panowie jesteście reprezentantami kraju. Otóż przypuszczam, że mi ktośkolwiek odpowie, że teraz jest powszechne pomiędzy żydami przekonanie o potrzebie łączenia się z elementem polskim, że żydzi uznają z wdzięcznością zachowanie się przychylnie dla nich nie tylko ogółu ludności polskiej, ale i reprezentacyi jej, więc trudno przypuszczać, ażeby się kiedykolwiek w tym względzie zmienili.

Tymczasem właśnie doświadczenie uczy, że nie tylko w ogólnych stosunkach politycznych krajowych i państwowych, ale nawet w czysto lokalnych sprawach, jak tylko stronnictwo narodowe jest gdzie słabszem, to natychmiast żydzi przerzucają się do obozu przeciwnego.

Przypomnę tylko dzieje wyborów do rady gminnej w Sanoku, a następnie wybory do Rady powiatowej w Żółkwi. Otóż tam i w kilku innych podobnych wypadkach, jak tylko chwilowo element polski okazał się słabszym, to natychmiast żydzi się połączyli z elementem przeciwnym. Tak samo jak w r. 1873. popierali stronnictwo, którego reprezentanci zasiadają po tamtej (prawej) stronie tej Izby i dzięki temu poparciu wyszło 12 posłów do Rady państwa z tego obozu; to przy następnych

wyborach, kiedy szala się przechyliła na stronę przeciwną, żydzi popierali znów kandydatów przeciwnego stronnictwa.

W Czechach zawsze żydzi byli po stronie centralistów. Tymczasem teraz już zaczyna się pojawiać jakieś stronnictwo „narodowo-czeskie“ pomiędzy żydami, i już jest nawet mowa o jednym kandydacie na posła ze stronnictwa narodowo-żydowskiego w Czechach.

W Tryeście, dlatego, że tam element włoski jest pod względem cywilizacyjnym najsilniejszy, żydzi stoją po stronie Irredenty.

Już pominę powszechnie znane dzieje w Poznaniu, dla tego, że tam nie ma niemal nadziei, ażeby żywił polski kiedykolwiek uzyskał powagę polityczną (Głosy. Nie zgadzamy się z tem!) Dobrze! Daj Boże, żeby kiedyś było inaczej! Otóż tam żydzi zawsze są po stronie Niemców. (P. Hausner. A Warszawa?) W królestwie przed r. 1873, kiedy opinia publiczna całej Europy była stanowczo po stronie polskiej, żydzi byli po stronie naszej i łączyli się niby z narodem. Po kłeskach roku 1873 usposobienie ich zmieniło się jednak, i nikt mi nie udowodni, aby było inaczej. Tak żydzi w polityce postępują wszędzie i zawsze.

Otóż, jeżeli tę uwagę pozwoliłem sobie przytoczyć, to niech mi panowie wierzą, że nie dlatego uczyniłem to, ażeby powiedzieć coś przykrego o żydach. I owszem, niczego bardziej nie pragnę, jak ażeby przezemnie poruszona sprawa mogła być traktowaną z najzupełniejszym spokojem i o ile to jest możliwem z pominięciem wszelkich drażliwości. Musiałem to przytoczyć, ażeby wykazać potrzebę gruntownego zajęcia się tym przedmiotem, ażeby sprawa żydowska przestała już raz błąkać się li tylko po dziennikach, ażeby przestała być przedmiotem ulotnych pisemek i broszur, ale ażeby weszła na porządek dzienny ustawodawczego traktowania. Przytoczyłem tu zdanie Wysokiej Reprezentacyi, Rządu, Wydziału krajowego, iż koniecznem jest, ażeby sprawa żydowska była rozwiązana w taki sposób, jak wymaga tego interes kraju, interes narodu naszego i interes państwa.

Nie zapatruję się zresztą jednostronnie na sprawę żydowską. Jeżeli ponosimy szkody przez żydów, to widzę winę nie tylko po stronie żydów samych, ale przede wszystkim po stronie naszej. Nasza właśnie nieopatrzność, nasza lekkość do przedsięwzięcia, nasza nieogłębność — ona to ułatwiła to wszystko, o co my potem żydów obwiniamy jako wyłącznych sprawców wszystkiego złego. Je-

żeli życzę sobie załatwienia kwestyi żydowskiej, to nie pojmuję tego w ten sposób, ażeby wydane były ustawy „przeciw żydom“. Takiego załatwienia rzeczy wcale nie życzę sobie. I owszem ustawy same przez się zostaną bezskuteczne, zawisną w powietrzu, jeżeli całe społeczeństwo, wszystkie warstwy ludności nie przejmą się poczuciem potrzeby pracy w tym kierunku. Mamy bardzo pocieszające przykłady tego, że ruch ten w kierunku emancypacji od żydów pozbawiony jest u nas barwy, jaką ma ruch antisemicki w innych krajach. U nas toczy się walka, przeciwko zgubnym skutkom społecznej wyłączności żydowskiej w najpiękniejszym dodatnim znaczeniu tego wyrazu. Hasłem jej jest szlachetna, rozumna praca, roztropne rachunki. Te hasła rozprzestrzeniają się u nas coraz bardziej. W całej masie ludności wyrabia się przekonanie, że to jest najwłaściwsza droga do gruntownego załatwienia sprawy żydowskiej. Zwracam uwagę szanownych panów na bardzo pocieszający ruch pomiędzy ludnością włościańską dążący do wstrzeźliwości, i w ogóle do wyrzeczenia się tych wad i nawyczek szkodliwych, które stawały się powodem jej zniszczenia materialnego.

W klasie większych posiadłości mamy np. spółkę tarnopolską, która w imię tego hasła, jak to przewodniczący otwierając tegoroczne walne zgromadzenie spółki podniósł, konstatując nadzwyczaj piękne rezultaty działań spółki zaznaczył także, że ta a nie inna jest najwłaściwsza droga, ażeby powstrzymać dalsze wydziedziczenie elementu swojskiego przez żydów. Pomiedzy ludnością wiejską mnożą się spółki rozmaite do tego samego celu zmierzające. Zawiązała się np. Spółka dla handlu wiejskiego“, która ma na celu wytworzenie na prowincyi licznej klasy kupców chrześcijańskich, klasy, która jest już u nas poniekąd na etapie wymarcia. Widzimy w całym społeczeństwie ruch dodatni w tym kierunku i przyznaję się, że dumny jestem z tego, że agitacye antisemickie w tem pojęciu, jak gdzie indziej, u nas pomimo że mamy najsilniejszy element żydowski, nie przyjmują się, tylko że w drodze pracy dodatniej dążymy do celu. Całe społeczeństwo w tym kierunku pracuje, ja zaś proszę Wysoką Izbę, ażeby ze swej strony spełniła to, co do niej należy, t. j. w zakresie ustawodawstwa. W tej myśli liczę na poparcie Wysokiej Izby, i z przyjemnością konstatuję, że, gdy chodziło o podpisy na mój wniosek, we wszystkich stronnictwach sejmowych doznałem poparcia. Na to poparcie licząc proszę o odesłanie tego mego

wniosku do Komisji administracyjnej, która — spodziewam się, — wystąpi może w tym roku ze sprawozdaniem. (Brawa).

P. Zucker. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Muszę się oprzeć pokusie podjęcia dyskusji nad sprawą rozpoczętą przez p. wnioskodawcę, bo regulamin nasz tego nie pozwala. Muszę też z tego samego powodu wstrzymać głos oburzenia w obec wypowiedzianego oskarżenia moich współwyznawców. Nie mogę jednak żadną miarą pominąć sposobności, ażeby nie nawiązać do wypowiedzianych przez szanownego wnioskodawcę nadziei, że Komisya administracyjna w tym roku jeszcze przedłoży sprawozdanie co do jego wniosku, bo wtedy nastęrczy się sposobność, ażeby argumentom, którymi wojuje szanowny wnioskodawca, zajrzeć w oczy i z nimi się rozprawić. Z tych tedy powodów mam zaszczyt uczynić wniosek: Wysoka Izba sprawę poruszoną przez szanownego posła raczy uznać za nagłą, i polecić Komisji administracyjnej, aby sprawozdanie o niej w tej jeszcze sesji Wysokiej Izbie przedłożyła.

JW. Marszałek. P. Merunowicz nie żąda nic innego, jak przekazania tej sprawy Komisji administracyjnej i sądzę, że Panowie w tym punkcie się zgadzacie.

P. Zucker. Ale p. Merunowicz nie uczynił wniosku, ażeby Komisya administracyjna w tym roku jeszcze zdała sprawę, tylko w motywowaniu wspomniał o kwestyi nagłości. Ja zaś proszę, aby Wysoka Izba dała stosowne w tej mierze polecenie Komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. To się samo przez się rozumie. Jeżeli się sprawę jakąś przekazuje Komisji, to w celu zbadania i zdania sprawy na bieżącej sesji.

P. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldmann co do formalnego traktowania ma głos.

P. Goldmann. Ja także znam przepisy regulaminu, które nie pozwalają wchodzić w meritum rzeczy, ale mnie się zdaje, że Wysoka Izba pozwoli mi kilka słów wypowiedzieć, ażeby jak najkategoryczniej zaprotestować...

JW. Marszałek. Ja nie mogę pozwolić dyskusji.

P. Goldmann. Ale ja nie mogę dopuścić twierdzenia...

JW. Marszałek. Odbieram posłowi głos.

P. Goldmann. (Mówi dalej...) Ażeby mogły istnieć religijne przepisy, któreby pozwalały na morderstwa...

JW. Marszałek. Odebrałem posłowi głos — proszę nie mówić...

P. Merunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Jak najmocniej popieram wniosek p. Zuckra, tylko co do formy nagłości tej sprawy nie mógłbym się zgodzić, gdyż w takim razie sprawa musiałaby być wzięta pod obradę bez drukowania natychmiast. Z drugą częścią wniosku, aby polecić Komisji administracyjnej, iżby jeszcze w ciągu tej sesji sprawę tę załatwiła, najzupełniej się zgadzam.

P. Zucker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Poucza nas doświadczenie, że nieraz się zdarza, iż wniosek odesłany do jakiejś Komisji nie wraca na czas do Izby, i w skutek tego sprawa spada z porządku dziennego. Doświadczenie to zmusza mnie do postawienia wniosku, ażeby Wys. Izba poleciła Komisji administracyjnej, iżby do 14 dni sprawozdanie przedłożyła Wysokiej Izbie.

JW. Marszałek. To jest wniosek, podam go pod rozwagę Izby. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

A teraz p. Goldmannowi muszę przypomnąć, że skoro Marszałek mówi, wtenczas poseł mówić przestaje, To już się nie tyczy żadnego wyznania, tylko porządku parlamentarnego. Ponieważ Marszałek musiał kilka razy głos zabierać, zanim p. Goldmann usiadł i przestał mówić, więc teraz wzywam go do porządku.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w sprawie regulacji rzek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Uzasadniając wniosek, który miałem zaszczyt przedłożyć Wys. Sejmowi, wniosek dotyczący się regulacji rzek, nie potrzebuję udowadniać, że rzeki w Galicyi nie są wcale uregulowane; nie potrzebuję także udowadniać, że jedna z największych potrzeb kraju jest uregulowanie rzek naszych i ubezpieczenie ich brzegów. Albowiem pierwszy fakt, że brzegi nie są uregulowane, udawniają niestety coroczne wylewy i powodzie niszczące najżyźniejsze okolice kraju naszego; zaś potrzebę uregulowania rzek uznały reprezentacje kraju i państwa i c. k. Rząd, a nadto

te potrzebę przypomina corocznie Wysokiemu Sejmowi konieczność uchwalania zasiłków dla okolic zniszczonych powodziami, a Rządowi przypomina tę potrzebę konieczność odpisywania podatków mieszkańcom okolic zniszczonych wylewami rzek.

W obec więc uznanej potrzeby uregulowania rzek, toczy się sprawa o dostateczne środki przeprowadzenia skutecznie systematycznej regulacji galicyjskich rzek; a taki memoriał przedłożony rządowi przez Koło posłów polskich zasiadających w Radzie państwa, od których miałem polecenie ułożenia tego memoriału, jak i wniosek, który teraz w poparciu memoriału miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, zajmują się wskazaniem środków skutecznego uregulowania rzek galicyjskich.

Otóż, aby pomyślnie i skutecznie przeprowadzić można regulację rzek, potrzeba przedewszystkiem, aby rząd nakreślił systematyczny plan regulacji rzek spławnych, któryby obejmował nietylko spławną część rzeki, ale cały bieg rzeki spławnej od jej źródeł a zarazem i regulację dopływów tej rzeki. Jeżeli regulowany jest sam tylko dolny bieg rzeki żeglownej bez żadnego względu na to, co się dzieje na górnym biegu rzeki i bez uregulowania jej dopływów, wtenczas staranna nawet regulacja dolnego biegu rzeki nie jest dostateczną i nie zabezpieczy od wylewów nawet równin położonych nad tym dolnym biegiem rzeki, jak to doświadczenie okazało... Bo jeżeli później nastąpi uregulowanie i sprostowanie górnego biegu rzeki, a przeto zwiększenie jeszcze spadku na tym górnym biegu rzeki — na co właśnie nie miano względu przy poprzednim regulowaniu dolnego biegu rzeki — wówczas wody na górnym biegu tak spływają bardzo szybko, szybciej niż dawniej, a na dolnym, gdzie zwykle jest mały spadek, wolno odpływają, przeto w razie wezbrania rzeki piętrzą na dolnym biegu rzeki do wysokości nieznannej dawniej, pas inondacyjny między wałami ochronnymi nie może objąć wód szybko z górnego biegu przyptywających a wolno odpływających, wały ochronne zostają przerwane i powódź zatapia całą okolicę, która sądziła się bezpieczną po uregulowaniu dolnego biegu rzeki. Jeden z licznych a straszny przykład powodzi z powodów wyżej wskazanych, to jest z powodu źle wykonanej regulacji, zatopienia znacznego miasta i rozległej okolicy, przedstawił zalany Szegedyn, którego zatopienie naocześnie widziałem. Taki sam smutny wypadek zająć może, jeżeli po uregulowaniu dolnego biegu rzeki, nie baczą na to, co się

dzieje nad górnym biegiem rzeki, nie zważają na wycięcie tam lasów. Bo gdy lasy na górach, z których rzeka wypływa zostaną wycięte, w takim razie podczas topnienia tam śniegów lub ulewnych deszczów, takie masy wody spływają szybko po nagich stokach gór, iż wody rzeki wzbierają do niepamiętnej dawniej wysokości, zalewają cały pas inundacyjny na dolnym uregulowanym biegu rzeki, piętrzą się nad wały ochronne, przerywają te wały i zatapiają całą okolicę.

Nie będę rozszerzał się w wykazaniu, że aby regulacja rzeki spławnej była skuteczną, powinna obejmować także regulację dopływów tej rzeki, a dla objaśnienia tego warunku dobrej regulacji, przytoczę jeden tylko wypadek. W Galicyi uregulowano nieco część Wisły niżej Niepołomic; brzegi ubezpieczono wałami, lecz regulacją nie objęto wcale dopływów Wisły w tem miejscu między innymi małej rzeki Drwinki wypływającej z puszczy niepołomskiej, ograniczono się tylko na postawieniu szluzu, aby w razie wezbrania wód na Wiśle, zamknąć tą szluzą otwór w wałach, którym wpływa Drwinka do Wisły, gdyż jeżeliby nie zamknięto tej szluzu, wody wezbranej Wisły wylały by się tym otworem w wałach i korytem nie obwałowanej Drwinki, na całą okolicę. Cóż się dzieje przy każdym wezbraniu Wisły? Szluzę wspomnianą zamykają, wezbrane średnio wody Wisły nie przelewają się przez wały i nie zatapiają okolicy, ale natomiast zalewają ją wody zatamowanej szluzą Drwinki. Takich a nawet smutniejszych przykładów niedostatecznej regulacji, a nawet regulacji szkodliwej możnaby mnóstwo przytoczyć tak w naszym kraju jak i w innych krajach monarchii. Pierwszym przeto warunkiem skuteczności regulacji rzek jest, aby plan regulacji obejmował cały bieg rzeki i jej dopływy.

Drugim warunkiem niezbędnym dla skutecznej regulacji rzek, jest ażeby była przedsięwziętą dostatecznymi środkami finansowymi. Doświadczenie nauczyło, iż wyznaczanie corocznie w budżecie małych sum na regulację rzek galicyjskich, nie tylko nie posuwa wcale robót regulacyjnych, ale jest rzucaniem literalnie pieniędzy w wodę. Mała suma wyznaczona w budżecie na regulację rzek galicyjskich a rozrzucona na roboty regulacyjne przy kilku rzekach, wystarcza zaledwie na zaczęcie robót w każdym miejscu, a zaczęte roboty w jesieni, niszczy powódź wiosenna, i literalnie pieniądz wydany na początek tej pracy jest wrzucony do wody. Już w 1867 roku później-

szy minister spraw wewnętrznych Giskra uznał, że aby skutecznie regulację rzek posuwać, należy corocznie daleko większych sum na ten cel wyznaczać i używać. Lecz chociaż tę prawdę uznało także wielu innych członków Rządu i Rady Państwa, pomimo tego przy obecnym stanie finansów, i w obec niedoboru ciągłego w budżecie, nie można by ze zwykłych dochodów wyznaczać większych sum na regulację rzek. Stąd wypływa konieczna potrzeba, aby na regulację rzek była zaciągnięta oddzielna pożyczka za poręczeniem państwa. Tak w memoryale podanym rządowi jak i we wniosku, który przedłożyłem Wys. Sejmowi, wykazałem, że głównym i nieodzownym warunkiem przedsięwzięcia skutecznie regulacji rzek jest zaciągnięcie przez Państwo pożyczki oddzielnej na tę regulację w sumie takiej, jaka okaże się potrzebną dla wykonania systematycznej regulacji rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Pożyczka ta byłaby następnie umarzana przez dłuższy szereg lat sumami wstawianymi corocznie w budżet wydatków państwa. Może zarzucą mi, że proponuję zaciągnięcie wielkiej pożyczki na regulację rzek w czasie gdy jeszcze w budżecie jest znaczny niedobór. Ale jeżeli władze ustawodawcze i wykonawcze monarchii austriackiej nie zdecydują się czynić wydatków produkcyjnych dla podniesienia dobrobytu ludności, nie zwiększą się wcale dochody państwa i niedobór w budżecie pozostanie zawsze. A jakież wydatek może być więcej produkcyjny, jeżeli nie wydatek na regulację rzek w celu zabezpieczenia najżyźniejszych okolic nadbrzeżnych od corocznego zniszczenia powodzią i w celu roznucia po całym kraju dróg wodnych, po których przewóz jest najtańszy i najłatwiejszą zamiana płodów i wyrobów. Niechaj nas pod tym względem uczy przykład Francji. Chociaż w r. 1872 były we Francji uregulowane wszystkie prawie rzeki spławne, a rzeki skanalizowane i kanały żeglowne miały długości przeszło 11.500 kilometrów, jednak w r. 1872 po nieszczęśliwej wojnie, która wiele okolic Francji okryła ruinami i po zapłaceniu 5 miliardów franków kontrybucji wojennej, co powiększyło bardzo dług państwa, pomimo tego wszystkiego w owej chwili w r. 1872 zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło pożyczyc 833 milionów franków na ukończenie regulacji rzek we Francji. Bo zgromadzenie narodowe francuskie za pożyczone nawet pieniądze uczyniony wydatek na ten cel tak wysoko produkcyjny, jakim jest regulacja rzek

i rozsnucie po całej Francyi dróg wodnych, podniesie dobrobyt ludności, przyczyni się do podwyższenia dochodów państwa i umożliwi skarbowi państwa wypłacanie procentów od całego długu publicznego, umożliwi pokrycie wszystkich wydatków i usunie niedobór. Czyż u nas nie wejdzie Rząd i ciała ustawodawcze w Austrii na tę samą drogę? Czyż nie będą się starać wydatkami na cele produkcyjne podnieść dobrobyt mieszkańców, a w następstwie tego podniosły się dochód z podatków konsumcyjnych i w ogóle dochody państwa? Czyż zawsze Rząd austriacki będzie wierny temu systemowi fiskalnemu, który czycha tylko na to gdzie się ukaże kiełek nowego przemysłu lub produkcji, aby ten kiełek obłożyć zaraz podatkiem, zdusić go a przez to zarazem stłumić nowe źródło dochodów.

Proponuję we wniosku, aby zaciągnąć oddzielną za poręczeniem państwa pożyczkę na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a nie w samej tylko Galicyi. Albowiem pożyczkę za poręką państwa może uchwalić tylko Rada państwa; złudzeniem zaś byłoby, gdyby ktoś sądził, iż Rada państwa uchwali pożyczkę na regulację rzek w samej tylko Galicyi. Wprawdzie w żadnym kraju monarchii nie jest tak zaniedbaną regulacja rzek, jak w Galicyi. Przyznał to sam Rząd w sprawozdaniu, którem w 1871 r. uzasadniał przedłożoną Izbie poselskiej umowę między Rządem austriackim a rosyjskim o regulację Wisły; Rząd przedstawił, że nawet ta rzeka, nad której regulacją nieco pracowano, jest prawie w dzikim stanie, że w jej korycie tamują żeglugę zasy pyłki i kamieni, że brzegi nie są ubezpieczone wałami, a wylewy jej wód zatapiają okolice nadbrzeżne na przestrzeni 11 mil kwadratowych.

Wobec takiego stanu rzek naszych, jest uzasadnione żądanie tak w memoryale jak i w dalszym punkcie wniosku wyrażone, aby z ogólnej sumy pożyczonej na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, wydzielić oddzielną kwotę na regulację rzek Galicyjskich — kwotę w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacji okaże się potrzebną na systematyczną regulację rzek Galicyjskich.

Dalszy punkt mego wniosku zawiera żądanie, że aby regulację rzek wykonać w oznaczonym okresie lat, należy z tej sumy wyznaczać corocznie na ten cel kwoty stosunkowo znaczne i odpowiednie.

Trzecim warunkiem skutecznego prowadzenia czynności regulacji rzek jest powiększenie i zreorganizowanie inżynierii wodnej krajowej, aby działalność jej nie była krępowaną. (Brawo!) Już gdyśmy w tej W. Izbie interpelowali przed 10 laty Namiestnictwo galicyjskie, dla czego nawet te szczupłe sumy na regulację rzek Galicyjskich, wyznaczane corocznie budżetem wydatków państwa, nie są wydawane w całości, część tych sum często wraca niewydana do skarbu państwa z końcem roku budżetowego, jak to widzimy z zamknięć rachunkowych; wówczas ś. p. namiestnik Gołuchowski dał wyjaśnienie, że nie jest to winą namiestnictwa i władz krajowych, ale winą instrukcyj, do których stosować muszą władze krajowe i inżynieria wodna krajowa. Według tych instrukcyj, roboty regulacyjne nie mogą być rozpoczęte, aż nadejdzie z Wiednia zatwierdzenie przez ministerstwo spraw wewnętrznych modyfikacji w pierwotnym planie regulacji, które to modyfikacje okazały się potrzebne wskutek zmian w korycie lub brzegach rzeki, zmian zrzadzonych przez powódź wiosenną, a modyfikacje te zostały zaprojektowane przez krajową inżynierię wodną po powodzi wiosennej. Otóż to zatwierdzenie modyfikacji w planie przychodziło i przychodzi z Wiednia zwykle dopiero w jesieni, kiedy pozostaje już mało czasu na roboty regulacyjne. W następstwie tego nawet niewielkie roboty regulacyjne naznaczone na ów rok nie mogą być w całości wykonane, a część sumy na te roboty przeznaczona a nie wydana, wracała i wraca do skarbu państwa; rozpoczęte w jesieni roboty niszczy znów powódź wiosenna i zrzadza zmianę w korycie lub brzegach rzeki, wskutek tej zmiany znów inżynieria krajowa musi projektować modyfikację w planie regulacyjnym, zatwierdzenie przez Ministerstwo tej modyfikacji nadchodzi z Wiednia znów dopiero w jesieni gdy już mało czasu na wykonanie robót — i tak dalej.

W tem błędnem kole obracała się i obraca regulacja rzek galicyjskich bez żadnego postępu. W dawniejszym memoryale przedłożonym rządowi 28. Lutego 1880 r. w imieniu Koła posłów polskich w Radzie państwa zasiadających, wskazałem przypadki, że parę lat czekano na nadejście z Wiednia zatwierdzenia zmian w planie regulacyjnym, bo o proponowaną zmianę planu toczył się spór między inżynierią krajową a Dyрекcyą inżynierii przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, tymczasem okolice, w której ta wstrzymana regulacja rzeki

miała być wykonaną, zniszczona była cztery razy przez powódź, zanim zatwierdzenie nadeszło. Okolicą tą były wsie i pola przy ujściu Raby do Wisły, a spór toczył się o modyfikację planu uregulowania ujścia Raby do Wisły.

Smutny obraz krążenia sprawy regulacji rzek galicyjskich w błędnem kole wykazuje, że instytucye krępujące działalność inżynierii krajowej winne być zmienione, inżynierie inaczej zorganizowane, władzom krajowym nadane szersze atrybucye, jeżeli pragniemy, aby regulacja rzek postępowała naprzód. Otóż dla tego żądaliśmy w memoryale przedłożonym rządowi, żądam we wniosku przedstawionym Wysokiej Izbie, aby przy namieśtnictwie galicyjskiem utworzono Dyrekcyę robót publicznych pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika a opatrzoną szerszem zakresem działania. Ta Dyrekcyja robót publicznych prowadziłaby budowę dróg państwowych w Galicyi i regulację rzek galicyjskich według planów raz zatwierdzonych przez rząd i w granicach sum wyznaczonych budżetem przez radę państwa, ale bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania i co do koniecznych modyfikacji planu wskutek zmian późniejszych w korycie i brzegach rzek.

Przechodzę do uzasadnienia dalszych punktów; punkt mojego wniosku, mianowicie punktu tycaącego się regulacji rzek niespławnych. Według przyjętych dotychczas zasad zwyczajowych, bo ustawy na to nie ma, regulacja rzek spławnych należy do państwa, t. j. ma być wykonywana kosztem skarbu państwa, zaś regulację rzek niespławnych powinny wykonywać spółki wodne i konkurencyja przy pomocy zasiłków z skarbu krajowego i z skarbu państwa.

Wprawdzie w komisji Izby poselskiej Rady państwa, w komisji roztrząsającej sprawę tycaącą się regulacji rzek, a w której to komisji mam zaszczyt zasiadać, odzywają się głosy i zdania wypowiedzane przez posłów z krajów, w których regulację rzek już prawie przeprowadzono kosztem skarbu państwa, mianowicie z Czech — zdania twierdzące, że skarb państwa o tyle powinien pokrywać wydatki na regulację rzek spławnych o ile ta regulacja przyczynia się do spławności rzeki a o ile regulacja rzeki przedsięwziętą jest dla zabezpieczenia wybrzeży od wylewów, wydatki na tę część regulacji nawet rzek spławnych powinien pokrywać kraj i konkurencyja stron interesowanych.

Przeciw takiemu zdaniu występowaliśmy, bo zdanie to mylne a przeciwne zasadom, według których dotychczas pokrywano wydatki na regulację rzek spławnych, a wypowiedzane było przez posłów z tych krajów, w których rzeki spławne uregulowano kosztem skarbu państwa.

Jednak aby cała sprawa regulacji rzek postąpiła naprzód i aby odeprzeć zarzut czyniony często w Izbach Rady państwa, iż kraj nasz i skarb krajowy wzdraga się dawać pieniędzy na regulację rzek, należałoby, aby Wysoki Sejm oświadczył gotowość dawania zasiłków spółkom wodnym wykonywującym regulację rzek niespławnych, a dawania zasiłków o ile tylko siły finansowe kraju pozwolą, ale wówczas, gdy Rząd i Izba Rady państwa spełnią kroki będące nieodzownymi warunkami przedsięwzięcia skutecznie i pomyślnie regulacji rzek spławnych; mianowicie: jeżeli rząd wypracuje plan systematyczny regulacji wszystkich rzek spławnych, począwszy od źródeł ich i dopływów tych rzek i jeżeli będzie zaciągnięta pożyczka oddzielna na regulację rzek. Skarb państwa powinien także przychodzić zasiłkami w pomoc spółkom wodnym regulującym rzeki niespławne, choćby tylko przez wzgląd, że gdy wskutek tej regulacji rzek niespławnych, osuszone będą bagna i zasłonięte okolice nadbrzeżne od wylewów, skarb państwa nie tylko nie będzie w konieczności odpisywania podatków z pól zniszczonych dotychczas przez powódzie, ale będzie pobierał wyższe podatki z żyznych łąk i niw, w które wskutek regulacji rzek powstaną z bagien i trzęsawisk dotychczasowych.

Ostatni punkt mego wniosku tyczy się ochrony lasów. Chociaż uważam za bardzo ważny ten punkt wniosku, aby Wysoka Izba wezwała, iżby rząd wypracował i przedłożył w drodze konstytucyjnej projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów, mianowicie lasów w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni; jednak nie potrzebuję żądania tego długo uzasadniać. Żądanie, aby rząd przedłożył projekt nowej ustawy leśnej przepisującej skuteczniejsze środki ochrony lasów, wypowiedział już raz Wysoki Sejm, a wypowiedział bardzo słusznie, bo wyniszczenie lasów mianowicie w górach, pociąga za sobą ogromne szkody dla całego kraju. Karst, Dalmacya, Apeniny, Cewenny, przedstawiają smutny obraz i przykład, że wskutek wycięcia lasów, góry niegdyś bujną roślinnością okryte, zmieniły się w kupy kamieni i nagie skały,

bo deszcze spłukały, wichry rozwiały całą warstwę ziemi rodzajnej z bystrych stoków gór. Ale wycięcie lasów w górach przemienia nie tylko te góry i kwitnące niegdyś górzyste okolice w kamienne pustynie jak Karst, ale zgubny wpływ wycięcia lasów w górach rozciąga się na cały kraj, wpływa szkodliwie na klimat całego kraju, jak to poświadczenie nauczyło, a liczne spostrzeżenia dowodzą; między innymi wycięcie lasów na górach jest powodem, że w kraju panują następnie długie susze a potem długie deszcze. Nadto lasy na górach są naturalnymi regulatorami stanu wody na całym biegu rzek wypływających z tych gór.

Gdy przed kilkunastu laty przeszły król włoski Wiktor Emanuel zwiedzał roboty regulacyjne w dolinach alpejskich Lombardyi i wychwalano roboty mające na celu utrzymanie jednakowego stanu woły na rzekach wypływających z gór przez zamknięcie dolin górskich wysokim potężnym wałem, zatrzymującym w dolinie zbytni przybytek wód górskich, tak, iż szluzą w wale przepływa potok górski w jednakiej ciągle mierze, i gdy król zapytał towarzyszącego mu słynnego inżyniera wodnego o zdanie co do użyteczności takich robót, inżynier ów pochwalił te roboty regulacyjne, ale dodał że ich użyteczność trwa przez lat kilkanaście lub kilkadziesiąt, dopóki potok górski nie zasypie kamieniami, piaskiem i mułem doliny za wałem, ale należy postawić na górach i na stokach trwałe wały regulujące stan wody w rzekach górskich, a takimi trwałymi wałami na górach są lasy na górach i zalesienie nagich na stokach gór przestrzeni. Wyrzeczono to w Lombardyi słynnej od wieków z robót około regulacji rzek. Gdy góry porośnięte są lasami, wówczas wody deszczowe i śniegowe podczas deszczy w górach lub topnienia tam śniegów, sączą się zwolna pomiędzy mchami i korzeniami drzew po stokach gór pokrytych lasami, wody te wsiąkają w znacznej części w ziemię i tworzą źródła, które utrzymują jednakowy i regularny stan wody w korytach rzek wypływających z gór. Przeciwnie po wycięciu lasów w górach, wody deszczowe i śniegowe podczas topnienia śniegów na górach, lub ulewnych tam deszczy, spływają bardzo szybko całą masą po nagich stokach gór, rzeki górskie wzbierają do nieznannej dawniej wysokości, przerywają tamy i wały ochronne na dolnym uregulowanym biegu rzeki, zatapiają równiny i zrzadzają wielkie szkody w całym kraju.

Po wielkich wylewach Loiry i Rodani za panowania Karola Ludwika Filipa i później za rządów cesarza Napoleona III. rząd francuski wyznaczył szczegółowe komisje, aby zbadały przyczynę tych wylewów. Komisje te orzekły jednoznacznie, że głównym powodem tych wylewów jest wycięcie lasów w górach. Od tego czasu prawodawstwo francuskie zwróciło szczególną uwagę na ochronę lasów w górach. Francuska ustawa leśna orzekła, że na bystrych stokach gór nie wolno wycinać lasów jasnym rębem, to jest w pień, ale tylko je przecinać i wytrzebiać; postanowiła wyznaczanie zasiłków właścicielom na zalesienie nagich stoków gór a nawet orzekła wywłaszczenie na rzecz kraju tych nagich stoków gór, jeżeli właściciele nie chcą ich zalesić przy pomocy zasiłków z skarbu państwa; w takim razie następuje zalesienie stoków gór przez władze krajowe kosztem skarbu państwa. U nas nowa ustawa leśna powinna by orzekać przynajmniej uwolnienie od opłaty podatku gruntowego na dłuższy przeciąg lat te stoki gór, które właściciel zalesi.

Uzasadniony w ten sposób mój wniosek, upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła go przekazać oddzielnej komisji z 7 członków składać się mającej. (Brawo.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby tę sprawę odesłać do komisji kultury krajowej, ponieważ ta komisja została w tym celu wybrana, ażeby podobnymi sprawami się zajmowała i je roztrząsała.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wniosek ten nie tylko dotyczy się kultury krajowej, ale główną jego dążnością jest poparcie żądania o zaciągnięcie pożyczki państwowej na regulację rzek; jest więc natury także finansowej, a żądanie utworzenia krajowej Dyrekcji robót jest natury administracyjnej. Powtóre dla tego żądam komisji oddzielnej, ponieważ ani ja, będąc wnioskodawcą, ani p. Standnicki, który z podobnym wystąpił wnioskiem, w komisji kultury krajowej nie zasiadamy, a życzyłbym sobie, abyśmy mogli także bronić w komisji zapatrywać naszych i wnioski nasze tam

objawiać. Z tego powodu upraszam o wybór osobnej komisji.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Według regulaminu wolno każdej komisji zaprosić członków Sejmu na posiedzenie, a nawet z doradczym głosem mogą być obecni na posiedzeniu i objaśniać komisję. Sądzę, że komisja kultury krajowej chętnie zaprosi na posiedzenie pp. Stadnickiego i Chrzanowskiego wtedy, gdy ta sprawa przyjdzie pod obrady. Wybór nowych komisji zabiera nam tylko czas, a tak samo tracą czas pojedynczy posłowie, chodząc po komisjach; dlatego uważam wybór nowej komisji za zbędny.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Szanowny poseł już dwa razy przemawiał, nie mogę według regulaminu udzielić po raz trzeci głosu w kwestyi formalnej.

P. Chrzanowski. Chciałem tylko oświadczyć, że co do formalnego traktowania mego wniosku po oświadczeniu p. Golejewskiego, iż komisja kultury krajowej może być wzmocnioną przez Sejm obu posłami, którzy wnioski dotyczące się regulacji rzek przedłożyli, zgadzam się z jego wnioskiem, ażeby ta sprawa była przydzieloną komisji kultury krajowej, ale pod tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż komisja kultury krajowej wzmocnioną zostanie powołaniem w jej skład obu wnioskodawców.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam wniosek ten pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby sprawa ta przydzieloną była komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór komisji podatkowej z dziewięciu członków i indemnizacyjnej z dziewięciu członków. Przystąpimy najpierw do komisji podatkowej. Na skrutatorów zapraszam panów posłów (czyta): Antoniewicza, Bielińskiego, Pilata, Jana Popiela, Dobrzańskiego, Fruchtmana i Pławickiego.

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Teraz przystępujemy do wyboru komisji indemnizacyjnej. Na skrutatorów zapraszam panów posłów: Kułaczkowskiego Garbaczynskiego, Merunowicza, Scipiona, Ohrymowicza, Rosnera, Zatorskiego.

(Po zebraniu kartek przez skrutatorów).

Przerywam posiedzenie na pół godziny aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Proszę o zdanie sprawy z wyniku wyboru do komisji indemnizacyjnej.

Sprawozdawca p. Zatorski. Rezultat wyboru do komisji indemnizacyjnej jest następujący (czyta): Głosujących 110; absolutna większość wynosi 56. Otrzymali głosów p. Grocholski 110, p. Smarzewski 109, p. Ludwik Wodzicki 108, p. Apolinary Jaworski 107, p. Chrzanowski 106, p. Jan Czajkowski 94, p. Skałkowski 91, p. Czerkawski 75, p. Tadeusz Dzieduszycki 70. Ci tedy są wybrani. Prócz nich otrzymali p. Bartmański 65, Dobrzański 24, Hausner 14.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie rezultatu wyboru do komisji podatkowej.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta): Głosujących było 110, absolutna większość 56. Absolutną większość otrzymali panowie posłowie Fedorowicz 110, Alfons Czajkowski 110, Męciński 110, Mochnacki 108, Jocz 102, Russocki 97, Abrahamowicz 82, ks. Sawa 104, Krukowiecki 108 głosów.

JW. Marszałek. Wybrane komisje upraszam, aby po posiedzeniu się ukonstytuowały.

Został złożony do łaski marszałkowskiej wniosek. Upraszam p. sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że do uzupełnienia sieci kolei żelaznych w naszym kraju niezbędną jest linia, łącząca środkowy punkt kolei Karola Ludwika z północną częścią kraju ku granicy Królestwa Polskiego położoną;

Zważywszy, że potrzeba tej linii i wielka jej doniosłość pod względem handlowym i ekonomicznym niejednokrotnie już uznaną została, a uznanie to w obradach Sejmu roku 1872 i następnych, znalazło wyraz nie tylko w sprawozdaniach Wydziału krajowego i komisji sejmowych, ale nawet w uchwałach Sejmu, w szczególności zaś w uchwale z dnia 5 Grudnia 1872 r.;

Zważywszy dalej, że wykonaniu pomienionej uchwały i urzeczywistnieniu zamierzonego podówczas projektu wybudowania kolei żelaznej z Rzeszowa do Nadbrzezia jedynie finansowe przesilenie roku 1873 stanęło na przeszkodzie — że zatem projekt ten jako odroczony, ale nie jako zaniechany uważać należy;

Zważywszy w końcu, że nagląca potrzeba tej kolei coraz silniej czuć się daje, jak świadczą

liczne głosy z kraju, oraz starania i zabiegi czynione w tym celu przez okręgowe Towarzystwo rolnicze rzeszowskie;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wszedł w rokowania z c. k. Rządem w celu rychłego doprowadzenia do skutku budowy kolei żelaznej z Rzeszowa w kierunku północnym do granicy Królestwa Polskiego — ewentualnie względem udziału, jakim fundusz krajowy przyczynić się ma do pokrycia kosztów tej budowy“.

We Lwowie 14. Września 1882.

Wnioskodawca

Jan Tarnowski.

Tyszkiewicz, Simon, Then, Zbrożek, Fruchtmann, Czerkawski, J. Męciński, A. Krukowiecki, Wasilewski, Hausner, Wohlfarth, Bieliński, Skalkowski, Rosner, Pilat, Zborowski, Gedel, Waygart, Hoppen, Garbaczynski, Karol Scipio, Edward Jędrzejowicz, St. Tarnowski, Towarnicki, Ap. Jaworski, Zamoyski, Ludw. Wodzicki, Józef Michałowski, Mycielski, Dydyński, Wodziński, Filip Zucker, J. Popiel, Żywicki, Smarzewski, Bartmański, Antoni Małecki, Weissman, J. Janko, Polanowski, Jan Jocz, Buchwald, W. Dzeduszycki, Onyszkiewicz, Dr. M. Fedorowicz, Rozwadowski, Russocki, Roman Michałowski, G. Romer, Mikołaj Wolański, Sz. Koziembrodzki, Łukasiewicz, Franciszek Jasiński, Szumańczowski, Gorayski, Golejewski, Rey, Paszkowski, Wład. Wolański, Al. Czajkowski, Goldman, Sawczyński, Jasiński, E. Stadnicki, T. Dzeduszycki, Abrahamowicz, Wernicki, Korytowski, Emil Torosiewicz, Haller, Piętał.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim podług regulaminu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w sobotę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

7. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 16. Września 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju naszym osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jako też zajętych w zawiadostwo państwa.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahamowicza o wyłączenia z katastru domowoklasowego wolnych od podatku części domów.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863.
4. Pierwsze czytanie wniosku posła Waygarta o wydanie statutów dla 13. znacniejszych miast w kraju.
5. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Rektorowi Szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie krajowym. — Sprawozdawca poseł Waygart.
6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności ad St. Nicolaum we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Madeyski.
7. Sprawozdanie o petycyach, a mianowicie:
 - a) Józefy Zaleskiej o wsparcie;
 - b) Wilhelminy Rzętyckiej o zapomogę;
 - c) Zygmunta Stęczyńskiego o wsparcie;
 - d) Antoniego Kraczyły, protokolisty Wydziału krajowego, o wliczenie do służby krajowej sześciu lat służby dyetaryusza przy Wydziale krajowym. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.
 - e) Stanisława Winnickiego o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Ohrymowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 27.

po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Września 1882.

Treść: Ukonstytuowanie się komisji indemnizacyjnej. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji administracyjnej wniosku p. Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju naszym osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jakoteż zajętych w zarząd państwa. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji podatkowej wniosku p. Abrahamowicza o wyłączenie z katastru domowo-klasowego wolnych od podatku części domów. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji administracyjnej wniosku p. Pilata w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji prawniczej wniosku p. Waygarta o wydaniu statutów dla 13. znaczniejszych miast w kraju. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie. Głos p. Jana Popiela z wnioskiem odraczającym. Głos p. Abrahamowicza z zapowiedzią poprawki. Głosy pp. Hausnera i Krukowieckiego. Odpowiedź sprawozdawcy p. Waygarta. Uchwalenie wniosku odraczającego. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności ad St. Nicolaum we Lwowie i uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach Józefy Zaleskiej, Wilhelminy Rzętyckiej, Zygmunta Stęczyńskiego i Antoniego Kraczyły. Uchwalenie dotyczących wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Stanisława Winnickiego. Przemowy pp. Golejewskiego, Pietruskiego, ks. Krasickiego, Antoniewicza, Krukowieckiego, ponownie Golejewskiego i Antoniewicza. Przyjęcie wniosku komisji. — Wniosek samoistny p. Emila Torosiewicza względem zmiany ustawy o dojazdach kolejowych. — Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński i Jan hr. Standnicki.

Obecnych posłów 116.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z przedostatniego posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że komisya dla sprawy indemnizacyjnej ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą JE. p. hr. Wodzickiego, a sekretarzem p. Skalkowskiego.

P. sekretarz odczyta spis petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycji

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 16.

Września 1882. r.

188. Gmina Roztoka wielka, przez p. Zborowskiego, o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego — odesłano do komisji budżetowej.
189. Nauczyciele szkoły ludowej w Radziechowie, przez p. Wasilewskiego, o podwyższenie płac, względnie o zapomogę — do komisji edukacyjnej.]
190. Henryk Młyński, przez p. Grossa, o wyjednanie posady w Wydziale krajowym — do komisji petycyjnej.
191. Helena Gromadzińska, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
192. Antoni Nieduszyński, przez p. Męcińskiego, o subwencyę dla córki Kazimiry, w celu kształcenia jej w spiewie w konserwatorium wiedeńskim — do komisji budżetowej.
193. Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej, przez p. Czerkawskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
194. I. galicyjskie Stowarzyszenie głuchoniemych we Lwowie, przez p. Zatorskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
195. Dyrekcyja lwowskiego zakładu głuchoniemych we Lwowie, przez p. Grossa, o przyzwolenie zwrotu kosztów restauracyi budynku zakładowego z funduszu krajowego, tudzież o subwencyę na rok 1883., względnie o podwyższenie dotychczasowej subwencyi do 6500 zł. — do komisji budżetowej.
196. Komitet cerkiewny w Drohobyczu, przez p. ks. Jana Stupnickiego, o zapomogę na restauracyę cerkwi — do komisji budżetowej.
197. Ten sam, przez p. Ohrymowicza, w tej samej sprawie — do komisji budżetowej.
198. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Załóscach, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o zapomogę 2500 zł. na odbudowanie budynku szpitalnego domu sierót i kaplicy — do komisji budżetowej.
199. Wydział powiatowy Tarnów, przez p. Sanguszkę, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
200. Wydział powiatowy Żółkiew, przez p. Jana Czajkowskiego, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
201. Wydział powiatowy Pilzno, przez p. Garbaczynskiego, w sprawie powyższej — do komisji administracyjnej.
202. Zbiorowa petycja 25. gmin powiatu Bialskiego, przez p. Thena, o zmianę ustawy o piętnowaniu bydła — do komisji kultury krajowej.
203. Antonina Osińska, przez p. ks. Chełmeckiego, o stały dar z łaski — do komisji budżetowej.
204. Ludwik Pelczar, przez p. Bielińskiego, o dożywnię zapomogę — do komisji budżetowej.
205. Stanisław Prokopowicz, przez p. Pietruskiego, o przyznanie wyższej pensyi konkretalnej dla jego pupila Jana Prokopowicza — do komisji budżetowej.
206. Gminy Nowa wieś i Kańczuga, przez p. Thena, o zwolnienie od obowiązku opłacania datków szkolnych na rzecz szkół w Kętach i Bielanach — do komisji edukacyjnej.
207. Teodor Pruss, nauczyciel, przez p. Bauma, o wliczenie 4 lat służby w pięciolecie — do komisji edukacyjnej.
208. Włodzimierz Tryłowski, przez p. Wasilewskiego, o wliczenie mu 5 1/2 lat służby — do komisji edukacyjnej.]
209. Przysiołek Wydrze ad Grębów, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o wyłączenie ze związku gminy Grębowa i utworzenie zeń samoistnej gminy — do komisji administracyjnej.
210. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Męcińskiego, o subwencyę na budowę dróg — do komisji drogowej.
211. Gmina Tuchla, przez p. Bazylego Kowalskiego, o zapomogę z powodu powodzi, zarządzenie budowy mostu na rzece Opór, tudzież o regulacyę tej rzeki — do komisji kultury krajowej.

212. Wydział powiatowy Jasło, przez p. Mycielskiego, o wyjednanie ulg w podatkach z powodu klęski powodzi — do komisji administracyjnej.
213. Nauczyciele okręgu Drohobyckiego, przez p. Ohrymowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.
214. Wydział powiatowy Bohorodzany, przez p. Łukasiewicza, w sprawie powyższej — do komisji edukacyjnej.
215. Ten sam, przez p. Łukasiewicza, w tej samej sprawie — do komisji edukacyjnej.
216. Oddział jasielski Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Mycielskiego, w sprawie powyższej — do komisji edukacyjnej.
217. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
218. Nauczyciele w Wieliczce, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płac — do komisji budżetowej.
219. Gmina Hostowa, przez p. ks. Sawę, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
220. Emil Wisłocki, literat, przez p. Gedla, o subwencyę na cele literackie — do komisji budżetowej.
221. Gmina Bukowina, przez p. Smolkę, o wyjednanie odpisania podatków i zapomogę w zbożu z powodu klęski powodzi — do komisji administracyjnej.
222. Redakcja „Bartnika“, przez p. Krukowieckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
- P. hr. Stanisław Tarnowski. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. hr. Stanisław Tarnowski ma głos.
- P. hr. Stanisław Tarnowski. Petycyę przysiołka Wydrze ad Grębów o wyłączenie ze związku gminy Grębowa i utworzenie samoistnej gminy, na moje ręce podaną, proszę, aby Wysoka Izba raczyła odesłać do Wydziału krajowego jako komisji, a to z powodu, że ta sprawa jest już od dawnego czasu w ręku Wydziału krajowego, że bardzo świeżo jeszcze Wydział krajowy przesłał do Rady powiatowej tamtejszej reskrypt, domagający się pewnych wyjaśnień, że zatem sprawa ta najłatwiej i w najkrótszym czasie byłaby załatwioną w ten sposób.
- JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-
- knięta. Kto się z tem zgadza, aby powyższą petycyę odesłać do Wydziału krajowego, jako komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.
- Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju naszym osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jakoteż zajętych w zawiadostwo państwa.
- P. Merunowicz. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.
- P. Merunowicz. Stanowi to jedną z niepoślednich zasług teraźniejszego ministerstwa, że zajmuje się ono rozprzestrzenieniem sieci państwowych kolei żelaznych energicznie i skutecznie. Tym sposobem rząd czyni bowiem zadość życzeniom objawionym na kongresie ekonomistów austriackich w roku 1875. w Wiedniu odbytych, spełnia życzenia kongresu agraryjnego z roku 1879. i oddaje znakomitą usługę całej produkcji i handlowi.
- Plan akcyi rządu w tej sprawie zarysowuje się coraz wyraźniej i dojrzał do tego stopnia, że południowo-zachodnia część monarchii ma już tak rozległą sieć kolei państwowych, albo też prywatnych linii, zajętych w zarząd państwa, że zaszła potrzeba utworzenia dla nich osobnego organu administracyjnego.
- Właśnie w tym roku dnia 1. Lipca wszedł w życie ten zarząd na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z 26. Lutego Nr. 25. Dziennika Ustaw państwowych. W tych dniach ogłoszono skład zarządu sieci kolei żelaznych państwowych, nazwanych oficjalnie „grupą zachodnią“. Obejmuje ona następujące linie kolejowe (czyta): „kolej cesarzowej Elżbiety, kolej cesarzewicza Rudolfa, Dolnoaustriackie koleje państwowe, kolej wybrzeża Dunaju i kolej Braunau-Strasswalchen — których rozległość wynosi razem 1786 kilometrów“. Zarząd złożony jest w ten sposób, że obok dyrekcji ruchu istnieje tak zwana Rada kolejowa (*Der Staats-Eisenbahnrat*) złożona z 26 członków, mianowanych przez ministra handlu. Z tych 26 członków mianuje minister handlu sześciu z własnego wyboru, dwóch z wyboru ministra finansów, jednego na zalecenie ministra rolnictwa, dziesięciu proponują Izby handlowo-przemysłowe, znajdujące się na obszarze przerzniętym przez te koleje, a siedmiu Towarzystwa gospodarskie. Otóż, jak powiedziałem, w tych dniach nastąpiły te nominacye, które świat handlowy, a szczególnie rolniczy, z największym za-

dowoleniem powitał dlatego, że obejmują one nazwiska osobistości, które zyskały sobie opinię znakomitości na polu pracy ekonomicznej. Otóż tak złożony zarząd kolejowy właśnie odpowiada temu ideałowi, nakreślonemu na podstawie naukowej przez kongres ekonomistów austriackich w 1875. roku i ten ideał spełnia właśnie teraźniejszy rząd.

I w naszym kraju sieć rządowych kolei żelaznych, albo też prywatnych kolei, zajętych w zarząd państwa, rozprzestrzenia się coraz bardziej; i w naszym kraju zajdzie potrzeba niezadługo obmyślenia sposobu organizacyi zarządu dla tych linii kolejowych. Mianowicie w niedługim już czasie ma być wybudowaną kolej transwersalna, która obejmuje 715 kilometrów; dalej mamy w kraju państwową linię Tarnów-Leluchów długości 145 kilometrów, kolej Naddniestrzańska 111 kilometrów, potem od 1. Sierpnia 1880. r. objętą została w zarząd państwa kolej arcyksięcia Albrechta 182 kilometrów obejmująca; dalej jest już w kołach rządowych postanowiona, tylko ma przejść przez organa ustawodawcze sprawa budowy dalszej linii uzupełniającej kolej transwersalną, mianowicie budowa linii Żywiec-Czacza 45 kilometrów wynosząca, dalej linia ze Suchej do Krakowa i z Podgórze do Oświęcimia około 150 kilometrów wynosząca. W dalszym planie jest jeszcze ze względów strategicznych wykończenie nowej komunikacyi z Węgrami przez budowę linii Stryj-Munkacz, któraby wynosiła także około 150 kilometrów. Otóż obecnie jest już postanowiono formalnie, że państwowych linii kolejowych ma obejmować Galicya 1300 kilometrów, a w dalszej perspektywie jest sieć 1645 kilometrów obejmująca, więc mniej więcej odpowiadałby ten projekt administracyjny rozległości grupy, nazwanej oficjalnie „zachodnią“, dla której od 1. Lipca b. r. utworzony został osobny zarząd we Wiedniu. Tamte wszystkie linie mają swoje naturalne ujście we Wiedniu, więc jest zupełnie słusznem, że zarząd tychże będzie się znajdował we Wiedniu. Co się tyczy administracyi galicyjskich linii kolejowych, to nie tylko we wszystkich kołach fachowych, nie tylko — jak wspominałem już — na kongresie ekonomistów austriackich w 1875. roku, nietylko na kongresie agraryjnym, nietylko we wszystkich w kraju odbywanych zgromadzeniach fachowych rolniczych, technicznych i innych gdziekolwiek była o tem mowa, zawsze zaznaczano potrzebę utworzenia zarządu dla galicyjskich linii kolejowych w kraju, ale także i Sejm, jak niemniej i repre-

zentacya naszego kraju w Radzie państwa swoje stanowisko w tej mierze zaznaczyła.

Co się tyczy sprawy przesiedlenia do kraju zarządów prywatnych linii kolejowych, to sprawą tą opiekuje się p. Hausner. Po jego talencie i wypróbowanej wytrwałości spodziewać się należy, że tej rzeczy nie opuści i że niezrażony dotychczasowem niepowodzeniem, dalej tej sprawy będzie pilnował. Mój wniosek odnosi się tylko do sieci rządowych kolei żelaznych i w tym względzie mogę się powołać na uchwałę Wysokiego Sejmu, która zaznacza swoje stanowisko w tej sprawie. Mianowicie podczas dyskusyi przeprowadzonej w wysokiej Izbie nad sprawą kolei transwersalnej na podstawie referatu wniesionego w imieniu specjalnej komisji przez JE. p. Grocholskiego, powzięła Wys. Izba uchwałę następującej osnowy, (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby w koncessyi na budowę dróg żelaznych: Husiatyn-Stanisławów, Zagórz-Grybów, Nowy-Sącz — Żywiec, zamieścił następujące warunki: Po 1. Dyrekcyja główna czyli naczelny zarząd lub naczelne zarządy dróg żelaznych: Husiatyn Stanisławów, Zagórze-Grybów, Nowy-Sącz — Żywiec będą mieć siedzibę w Galicyi.“

Otóż tylko w myśl téj uchwały mój wniosek dziś stawiam i tuszę, że Wysoka Izba raczy przychylić się do niego.

Proszę o odesłanie wniosku mojego do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania tej sprawy? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Merunowicza odesłać do komisji administracyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje z porządku dziennego: Pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza o wyłączenia z ka- Ob. Al. 38
tastru domowo-klasowego wolnych od podatku części domów.

P. Abrahamowicz: Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W obec dzisiejszego porządku dziennego Wysokiej Izby, powinienem być nader krótkim i zwięzłym w mojem przemówieniu, Wysoka Izba bowiem skazaną jest na wysłuchanie aż czterech uzasadnień samoistnych wniosków, a zaprawdę rzecz to nie mała. Sprawa jednak, którą podniosłem mojem wnioskiem, o ile z jednej strony

jest ważniejszą, niżby to z treści samego wniosku mniemać można, o tyleż z drugiej, ze względu na zaszczyt nieprawidłowości w rozpisaniu podatku domowego wymaga bliższego objaśnienia. Jak rzekłem, wniosek, dla uzasadnienia którego pozwoliłem sobie prosić o głos, jest ważniejszym, niżby to z jego treści mniemać można; ważniejszy najpierw dlatego, iż nie chodzi tu tylko o wymiar słuszny na przyszłość podatku domowo-klasowego, lecz oraz i o uwolnienie od już rozpisanego nieprawidłowo podatku domowo-klasowego, którym to podatkiem najznaczniejsza część ludności w kraju, a śmiało rzec można i najuboższa najbardziej dotkniętą została. Jak powszechnie wiadomo, podatek domowo-klasowy wprowadzony patentem z r. 1820, opłacany był aż do roku 1851 na podstawie tabel klasyfikacyjnych przez dawne dominia sporządzonych. Ze zniesieniem dominiów, a jednoczesnym prawie wprowadzeniem urzędów podatkowych, zarządziło wysokie c. k. ministerstwo skarbu przeprowadzenie nowego katastru domowo-klasowego, do którego użytą została staż skarbową znana u nas powszechnie pod nazwą „aufseherów“.

Do przeprowadzenia tego katastru udzielono tej straży skarbowej tabele, w których to tabelach jako część mieszkalna z góry wymienioną została komora. Otóż ci panowie przeprowadzając kataster domowy, wpisywali wbrew obowiązującym ustawom i przepisom wszystkie komory chłopskie bez różnicy w rubrykę części mieszkalnych, podlegających podatkowi domowo-klasowemu. To mylne wpisanie komór jako części mieszkalnych, jak długo obowiązywał patent z r. 1820, nie miało praktycznego znaczenia, albowiem jak szanownym Panom wiadomo, ówczesna taryfa podatku domowo-klasowego ustanawiała jeden i ten sam podatek dla domów zawierających od jednej do trzech izb, jeden i ten sam podatek dla domów od czterech do 5 izb, jeden i ten sam podatek dla domów zawierających od 6 do 7 izb itd. Inaczej wszakże rzecz się ma z ustawą o podatku domowym z dnia 9go Lutego 1882 r., która podatek domowo-klasowy wymierza wedle pojedynczych części mieszkalnych, i przez to samo nierównie jest sprawiedliwszą, niż był patent z r. 1820. Ów patent bowiem jeden i ten sam podatek, który wraz z ordynaryami wynosił 1 złr. 63²/₃ ct., wymierzał od każdej chaty lub domu, bez względu na to, czy dom ten miał jedną, dwie lub trzy izby mieszkalne. Zdarzało się też w regule, że włościanie najubożsi, których wnętrza chaty były obrazem największego ubóstwa i

nędzy, płacili taką samą kwotę podatku domowo-klasowego, jak niejedyn kolonista mający dwa piękne pokoje i alkierz lub mieszkaniec małego miasteczka posiadający przyzwoity dom o 3 pokojach. W tym stanie rzeczy zmiana ustawy o podatku domowo-klasowym wskazaną była najprostszą sprawiedliwością; chociaż może głównie spowodowaną ona została reformą podatku gruntowego, który w niektórych krajach Austriackich nierozdzielnie z podatkiem domowym opłacany był. Toż kiedy reforma podatku domowo-klasowego stanęła na porządku obrad Izby deputowanych Rady państwa, oświadczyli się za nią i nasi posłowie.

A jakkolwiek w oświadczeniu się tem upatrywali przeciwnicy nasi polityczni, a reprezentanci zjednoczonej lewicy, jeden z nowych duserów, którym rzekomo rząd obecny zwykł wynagradzać posłuszną swą większość, a którego słodyczy ja przynajmniej dotychczas dosmakować się nie mogę — to jednakże wiadomem było powszechnie, że kraj nasz przy zmianie podatku domowego pewną ofiarę poniesie, lecz ofiarę okupioną słuszniejszym niż dotąd wymiarem podatku. I rzeczywiście, gdyby ta ustawa o podatku domowym z lutego r. b. była tak przeprowadzoną, jak była pojętą i pojęta być winna, byłiby najubożsi nasi włościanie doznali pewnej ulgi w podatku domowym. Niestety stało się inaczej.

Jak już wspomniałem, wedle patentu z r. 1820 opłacali właściciele chaty zawierającej jedną do trzech izb 1 złr. 63²/₃ ct., podatku rocznego; wedle ustawy z roku 1882 winni opłacać właściciele chaty o jednej izbie 1 złr. 50 ct., właściciele chaty o dwóch izbach 1 złr. 70 ct. właściciele chaty o trzech izbach 2 złr. 10 ct. Owóż przez wprowadzenie komór jako części mieszkalnych ulegających podatkowi, wszystkie chaty w kraju naszym, które w myśl obowiązujących ustaw i przepisów powinny płacić 1 złr. 50 ct., płacić będą 1 złr. 70 ct. i 2 złr. 10 ct. To jest te, które mają jedną izbę i komorę, będą opłacać 1 złr. 70 ct. zamiast 1 złr. 50 ct., te zaś które mają dwie izby i jedną komorę zamiast 1 złr. 70 ct. aż 2 złr. 10 ct. Ale rzecz ta jeszcze gorzej przedstawia się tam, gdzie istnieją tak zwane podwójne chaty. Te podwójne chaty, w których zwykle rodzice z dziećmi prowadzącymi osobne gospodarstwo mieszkają, a które faktycznie tworząc jedną chatę, mają bardzo często dwie izby i dwie komory. Owóż przy zaliczeniu komór tych, jako części mieszkalnych, opłacać będą nasi włościanie zamiast 1 złr. 70 ct. aż 4 złr. 90 ct.,

gdyż chata taka zamiast do klasy 15 do klasy 13 nowej ustawy wprowadzoną została.

Jak doniosłe zmiany z zaliczenia komór chłopskich do rzędu części mieszkalnych wynika, wyjaśni następująca okoliczność. W powiecie, którego stosunki bliżej mi są znane, wynik zastosowania nowej ustawy w dawnej klasie dwunastej, obecnie rozciągniętej na trzy klasy, przedstawia się następująco. W powiecie tym jest około 14,500 domów, które do dawnej klasy 12 należały.

Wedle stanu faktycznego, to jest, gdyby komory były nie zaliczone zostały do części mieszkalnych, powinno było z ogólnej cyfry domów należących do dawnej klasy 12 przejść przy zastosowaniu nowej ustawy 54% do klasy 16 opłacającej od chaty 1 złr. 50 ct., do klasy 15, która opłaca 1 złr. 70 ct. — 38%, a do klasy czternastej, która opłaca 2 złr. 10 ct. — 8%, tymczasem cóż się stało? Po zaliczeniu komór jako części mieszkalnych, weszło do klasy szesnastej zamiast 54% tylko 39%, a natomiast do klasy piętnastej zamiast 38% aż 52%, a w konsekwencji dalszej do klasy 14 zamiast 8% weszło 9%. I tak nieznaczaco podniósł się dochód z podatku domowo - klasowego w tej jednej klasie dwunastej rozłożonej obecnie na trzy klasy o prawie 800 złr., podczas gdy powinien się być obniżyć a w najgorszym razie o mało co podnieść w stosunku do dawnej opłaty. Jeżeli zatem weźmiemy na uwagę to znaczne podniesienie podatku domowego w tej jednej klasie, dodamy do tego wypadki zaliczenia chat o podwójnych izbach ze względu na komory zamiast do 15 klasy do klasy 13, to z łatwością przyjdziemy do przekonania, które ja osobiście opieram już na rachunku, że podatek domowy, który ogólnie miał być podniesiony w kraju naszym o 54.000 jedynie w dziale klasowo - domowym, podniesie się o 200.000 złr. do 220.000. W tym stanie rzeczy należy zbadać, ażali komory u włościan naszych mogą być wedle obowiązujących ustaw i przepisów opodatkowane i czy są to rzeczywiście części mieszkalne domów.

Szanownym panom, którzy mieszkają na wsi wiadomo, iż niemal w regule budka przyklepiona do chaty a zrobiona z płotu i z gliny o bardzo maleńkim otworze zastępującym okno, bez pieca, jest tą tak zwaną komorą, w której rzadko kiedy kozuch a bardzo często ciele lub jagnię znaleźć można. — Czyż tego rodzaju oddziały domów chłopskich mogą być do części mieszkalnych za-

liczane w obec istniejących przepisów — które przy ocenieniu własności mieszkalnych, najmniejszych wątpliwości nastęrczyć nie mogą. I tak, instrukcja do patentu z r. 1820 wyraźnie powiada, że (czyta:) „za części mieszkalne do klasyfikacji wzięte, będą jedynie izby i komory, które istotnie są zamieszkane albo na mieszkanie przeznaczone“, dekret zaś kancelaryi nadwornej z dnia 5. Marca 1822. l. 222. brzmi, że (czyta:) „już z ducha i brzmienia §. 9. instrukcyi z dnia 1. Marca 1820. o klasyfikacyi budynków wynika, że części domów, które za podstawę do wymiaru podatku klasowo domowego wzięte być mają — muszą być zamieszkane. O ile zatem w domach podlegających podatkowi domowo-klasowemu znajdują się oddziały, które stale zamieszkane nie są, winne być z podatku uwolnione i do tychże taryfa zastosowaną być nie może, gdyż tylko te części domów, które jako absolutnie zamieszkane uważane być mogą; podlegają podatkowi“.

Nareszcie rozporządzenie ministeryalne dla Styryi, które u nas znalazło zastosowanie — z dnia 21. Czerwca 1834. l. 2.405 mówi, że budynki, których części ścianami drewnianymi są oddzielone, mają być klasyfikowane według faktycznego stanu ich użytkowania. Nakoniec dekret kancelaryi nadwornej z 17. Grudnia 1841. l. 36.506 rozporządza, iż czasowe używanie budynku jako sypialni nie kwalifikuje się takowy jako mieszkalny w całości lub jego oddziałach.

Otóż z tych wszystkich przepisów, które dotąd obowiązują, wynika, że komory chłopskie u nas pod żadnym warunkiem za części mieszkalne uważane być nie mogą, a przeto podatkiem niesłusznie obłożone zostały. O ile mi wiadomo, c. k. władze skarbowe byłyby skłonne w drodze rekursu uwalniać komory włościańskie od podatku domowo-klasowego. Ależ, proszę Panów, potrzeba te wszystkie rekursy zrobić! Jeżeli się zaś zważy, że do klasy XII. dawnej taryfy a dziś rozciągniętej na XIV, XV. i XVI. klasę, należy w kraju naszym 820—830 tysięcy domów, to mniej więcej przypuścić trzeba, potrzebę wniesienia takiej samej ilości rekursów. Czy jest to możliwe, i czy ze względów na koszta i demoralizującą stronę pokątnego pisarstwa, do szukania sprawiedliwości za pomocą tylu rekursów dopuścić można — pozostawić zaś ściąganie wyższych podatków niż należy, jeżeli w którym, to w obecnym wypadku, jest absolutnym niepodobieństwem.

Włościanie nasi są już tak przeciążeni podatkami i rozmaitymi opłatami, że każdy cent podwyższenia podatku dotyka ich podwójnie ze względu na dodatki, które do podatków są dodawane. Nie do uwierzenia może, a jednak prawdziwe: W powiecie np. lwowskim na 132 gmin jest takich gmin, które opłacają dodatków od podatków na cele gminne i szkolne od 30 do 40% — 15; od 40 do 60% — 28; od 60 do 100% — 15; a 100% i wyżej — 4 gminy. Z tych opłacanych podatków przypada w 31 gminach 20 do 30%, a w 23 gminach od 30 do 90% na same cele szkolne. A czy mniemacie panowie, że te olbrzymie dodatki do podatków na cele szkolne, istotnie użytymi zostały na wprowadzenie szkół, t. j. nauki, której potrzebę tak jednomyślnie uznajemy? Nie, pochłonęły je i pochłaniają gmachy szkolne, będące w wielu razach najbardziej uderzającym przeciwieństwem naszych stosunków materialnych, owe wspaniałe gmachy, którym dziatwa uczęszczająca na naukę, częstokroć zawdzięcza odmrożenie nóg lub rąk — zaś strony konkurencyjne wieczny serwitut corocznej naprawy! — Wymienię gminy pod Lwowem położone, mianowicie Sokolniki, której budynek szkolny kosztował 5.000 złr., a który potrzebował naprawy zanim ukończony został, to samo dzieje się w drugiej gminie Porszna. Nie dość na tem, iż te wydatki poczyniono, ale są one i na przyszłość zamierzone, gdyż Rada szkolna okręgowa domaga się od Wydziału powiatowego coraz więcej żeby wstawił do budżetów gminnych dodatki od podatków na cele zamierzonych budowli szkół, które to dodatki wynoszą nieraz 40—50% opłacanych podatków. — Jeżeli więc zważymy, że włościanin nasz opłaca z dochodu gruntowego 22 $\frac{1}{10}$ % jako podatek monarchiczny, jeśli dalej zważymy, że dodatki do podatków na cele krajowe, powiatowe, szkolne w regule wynoszą do 70% dodatków do podatków, a dodatki gminne drugie tyle, to okaże się rezultat taki, że z dochodu gruntowego, zdaniem mojem w regule dość wysoko obliczonego, około 70% opłaca nasz włościanin na rozmaite cele publiczne. Okoliczność ta zdaje mi się wyjaśnia w części i przyczynę upadku materialnego naszych włościan i przyczynę często pojawiającego się niedostatku. — Reasumując wywód podnoszę, że idzie mi o to, aby podatek domowo-klasowy niesłusznie wymierzony, sprostowany został. C. k. władze skarbowe mają możność sprostowania, gdyż są w posiadaniu tabel, w których

każda komora wpisana została w rubrykę osobną. Tymi więc względami powodowany pozwoliłem sobie uczynić wnioszek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby na mocy obowiązujących ustaw i przepisów przeprowadził z urzędu wyłączenie z katastru klasowo-domowego wolnych od podatku części domów, i o wyniku tej czynności osobnymi arkuszami płatniczymi zawiadomił interesowanych“.

Co do formalnego traktowania upraszam, aby został przekazany do załatwienia Komisji podatkowej. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Piłata w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie z 3. grudnia 1863. **Ob. Al. 3**

P. Pilat. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Pilat. Ze względu na przedmiot wniosku mego jestem w tem położeniu, że mogę się zamknąć w ramach, jakie przepisuje regulamin dla pierwszego czytania t. j. uzasadnić krótko wniosek uczyniony.

Sprawa reformy ustawy o swojszczyźnie była już w zeszłym roku przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu. Jakkolwiek zachodziły wtedy różnice co do sposobu jej przeprowadzenia, to jednak panowała zupełna zgodność co do tego, że reforma tej ustawy jest potrzebną, wskutek czego potrzeby tej reformy udowodniać tutaj nie będą. Poprzestanę na wytłómaczeniu w krótkości, dlaczego zaraz na następnej sesji t. j. na obecnej, wznawiam tę sprawę i wnoszę niby rodzaj urgensu do Wys. Rządu. Zniewała mię do tego jedna z koniecznych konsekwencji dzisiejszej ustawy o swojszczyźnie t. j. rozmiar, jaki z każdym rokiem przybiera instytucja tak zwanego szupaśnictwa, i bardzo znaczny wzrost kosztów, jakie z tego wynikają dla funduszu krajowego i dla gmin.

Według dzisiejszej ustawy o swojszczyźnie każda gmina obowiązana jest — pominąwszy wypadki nagłej potrzeby lub choroby, — wspierać tylko tych ubogich, którzy w jej obrębie używają prawa

swojszczyzny. Konieczną konsekwencją tego postanowienia jest odsyłanie wszystkich potrzebujących wsparcia obcych ubogich do właściwej gminy, do gminy przynależności t. j. szupasowanie. Odsyłanie to pod panowaniem dzisiejszej ustawy o swojszczyźnie musi przybierać wielkie rozmiary. Ustawa ta bowiem ścieśniła do najwyższego stopnia możliwość nabywania prawa swojszczyzny w innej gminie jak w tej, w której się dotąd prawo swojszczyzny posiadało. Zmiana bowiem prawa swojszczyzny t. j. nabycia prawa swojszczyzny w innej gminie a utracenie go w dotychczasowej jest możliwą pod panowaniem ustawy dzisiejszej tylko albo wskutek wyraźnego przyjęcia przez inną gminę albo wskutek objęcia publicznego urzędu w innej gminie, albo wreszcie wskutek zameścia. Ten ostatni warunek odnosi się tylko do kobiet, dwa pierwsze wcale nie odnoszą się do osób, które wsparcia w gminie mogłyby potrzebować. Rozmiary, jakie w skutek tych postanowień ustawy o swojszczyźnie przybiera szupasownictwo, zasługują rzeczywiście na zastanowienie. I tak według wykazu Wydziału krajowego szupasowano z innych krajów do Galicji i w obrębie Galicji w 1876. r. 5728 osób, w 1877. r. 6238; w 1878. r. 6535; w 1879. r. 6952; w 1880. r. 9156; w 1881. r. 9551 osób. W tych cyfrach nie są objęte osoby w liczbie około kilkuset corocznie, 500—700, które odsyłano z Galicji do krajów obcych. Przesyłanie to odbywa się częścią, a mianowicie przy przesyłkach dalszych, kolejną, częścią pieszo, a w razie potrzeby także furami. Odbywa się ono częścią za paszportem t. z. przymusowym, częścią zaś pod strażą czyli pod konwojem. To ostatnie, nierównie kosztowniejsze i bez porównania częstsze, wynosi około 90% wszystkich wypadków. Że takie urządzenie musi kosztować dużo, to rzecz pewna, bo oprócz przesyłek kolejną, oprócz odsyłania pod strażą, przybywają tutaj koszta żywienia, noclegu, rewizji lekarskiej i koszta dostarczenia odzieży w razie potrzeby, dalej niezbędne utrzymanie całej sieci stacyi szupasowych, których jest obecnie w kraju 263. To też wydatki na szupasownictwo, których część według ustawy krajowej z r. 1874. zwracają gminy, wynosiły w 1876. roku 11.848 zł., w 1877. r. 19.999 zł.; w 1878. r. 31.530 zł.; w 1879. r. 32.973 zł.; w 1880. r. 33.680 zł.; w 1881 r. około 35 tysięcy. Nie uwzględniam w tych sumach częściowych zwrotów, należących się na mocy ustawy, bo nie staję w tej chwili na stanowisku budżetu krajowego ale ciężarów

krajowych, a wydatki gmin w tym względzie są to wydatki, które kraj, chociaż nie fundusz krajowy ponosi. Zwroty od obcych krajów, które od tej sumy wymaga odciągnąć, nie są znaczne, bo wynoszą najwięcej około 2000 zł. Do owych wydatków dodać należy za to koszta bióra szupasowego w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego, odpowiednią część płac urzędników conceptowych i manipulacyjnych, co razem do ośmiu tysięcy wyniesie.

Te ciągle rosnące wydatki i ta cała rozległa organizacja nie przynosi odpowiedniego skutku. Szupasowani nie mają co robić w gminach, do których się dostają, ponieważ są tam najczęściej zupełnie obcymi, gdyż szupasowano ich dlatego, że ich rodzice albo dziadowie używali tam prawa przynależności, oni sami zaś w tej gminie często nigdy nie byli. Nie mając tam co robić, starają się ile możliwości jak najprędzej stamtąd się wy dostać, tem bardziej, że nie bardzo chętnie ich tam przyjmują, wybierają się tedy w drogę i dają powód do ponownych odstawień. Pomimo postanowienia ustawy krajowej z 16. listopada 1874, że z kosztów za takzwanych rewertentów czyli powracających, gminy mają zwracać nie $\frac{1}{5}$, tylko $\frac{1}{3}$ część, liczba takich rewertentów jest znaczna i z każdym rokiem rośnie. I tak w roku 1877. t. j. w drugim roku po przeprowadzeniu organizacji było ich 804 t. j. prawie 13% wszystkich szupasowanych, w roku 1878. było ich już 2183 t. j. 33% wszystkich szupasowanych. Między tymi rewertentami są tacy, którzy po kilka razy w ciągu tego samego roku powracali. Naliczyłem 30 takich, którzy więcej jak 8 razy tego samego roku byli szupasowani, a trafił się jeden, który 20 razy w ciągu roku był odstawiany, zawsze ze Lwowa. Z odsyłaniem szupasowników łączy się koniecznie dostarczenie ubrania tym, którzy go potrzebują. Przy tej sposobności rozwija się pewna spekulacja ze strony szupasowanych. Starają się oni o to, aby się dostać w ręce władzy szupasowniczej ile możliwości najmniej ubrani, a następnie dostawszy ubranie starają się przybywszy na miejsce, pozbyć je z korzyścią, potem znów się daje szupasować i dostają ubranie i tak dalej, w skutek czego fundusz krajowy na znaczne wydatki jest narażony.

Z całego poglądu na stosunki, jakie się w tej mierze rozwinęły, można wynieść przekonanie, że wyrabia się, a może, że się już wyrobiła u nas

cała, dość liczna warstwa ludzi, którzy kosztem funduszu krajowego i gmin i przy pomocy instytucji urządzonych kosztem kraju i gmin przejeżdżają się po kraju tu i owdzie i to pod strażą dla wszelkiego bezpieczeństwa!

Nie myślę twierdzić, aby wadliwość ustawy o swojszczyźnie była wyłącznie jedynym powodem tego stanu rzeczy, ale twierdzą śmiało, że nigdyby ten stan rzeczy nie doszedł do tych rozmiarów, nigdy wydatki szupańnicze w tym stopniu by nie wzrosły, gdyby ustawa o swojszczyźnie umożliwiała samoistne nabycie prawa swojszczyzny w inny sposób, jak przez wyraźne przyjęcie ze strony gminy lub objęcie urzędu publicznego.

Wiadomo mi, że Wydział krajowy oprócz zarządzeń administracyjnych dla ukrócenia nadużyć, o których jest wzmianka w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, zamierza wprowadzić gruntowną a nader pożądaną zmianę przez inicjatywę w założeniu domów przymusowej pracy i domów poprawy, gdzieby umieszczano zdolnych do pracy włóczęgów stosownie do przepisów ustawy państwowej z 10. maja 1873. r. Przepisy te, każące umieszczać włóczęgów w domach poprawy lub w domach przymusowej pracy obecnie z całego państwa, jedynie tylko w Galicyi i Bukowinie nie weszły jeszcze w życie, dla braku takich instytucji. Wprowadzenie takich instytucji jest w najwyższym stopniu pożądane, bo z włóczęgowstwa, jak powszechnie wiadomo, wyradzają się u ludności oddającej się takiemu życiu, zbrodnie, których ilość z każdym rokiem, jak dowodzą tego wykazy sądów karnych, w naszym kraju w zaskarżający sposób wzrasta. Jednakże, aby te zamiary Wydziału krajowego zastąpienia szupańnictwa instytucjami, w których dopiero co mówiłem, mogły odnieść w pełnej mierze pożądany skutek, aby opieka nad ubogimi mogła być opartą na racjonalnych podstawach, aby można przeprowadzić tak pożądane rozróżnienie tych, których do pracy przynaglić potrzeba, od tych, których z powodu istotnego braku sił nieodzownych do pracy pielęgnować potrzeba i obmyśleć dla jednych i drugich odpowiednie miejsce, odpowiednie instytucje; potrzeba koniecznie, aby zasadnicze, prawne podstawy, na których wszystkie te urządzenia spoczywać mają, to jest, aby ustawa o swojszczyźnie uległa gruntownej reformie, a to w myśl uchwał Wysokiego Sejmu z roku zeszłego. Z tego względu polecam mój wniosek, proponując

pod względem formalnym, aby był odesłany do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem wniosku p. Pilata do komisji administracyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Waygarta o wydanie statutów dla 13tu znaczniejszych miast w kraju. Wnioskodawca p. Waygart ma głos.

Ob. Al. 4

P. Waygart. Wysoki Sejmie! Ustawa z d. 12. Sierpnia 1866. r. ogłaszająca wprowadzenie w życie ustawy gminnej z tej daty postanawia, że ustawa gminna ma obowiązywać wszystkie gminy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim księstwem Krakowskim z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, dodaje także i te gminy, dla których osobne statuta wydane zostaną. Ustawa ta wskazuje, że nie tylko gminy miast Lwowa i Krakowa odrębnymi statutami mają się rządzić, ale także przyznaje i to, że istnieją w kraju gminy, którym tego rodzaju statuta nadać wypada.

Pomimo tych postanowień, i pomimo tego, że od czasu wprowadzenia w życie ustawy gminnej już 16 lat upłynęło, żadna gmina nie uzyskała odrębnego statutu tak, że mogłoby się zdawać, iż one zadowolone tym zakresem samorządu, który im ustawa gminna z 12. Sierpnia 1866. r. wskazuje, wcale nie troszczą się o zmianę stanu rzeczy, lub że niedorosły jeszcze do tego, aby uznać je za zdolne do obszerniejszego samorządu i uwolnić je od nadzoru, pod którym obecnie zostają. Tak jednak Panowie nie jest. Wkrótce bowiem po ogłoszeniu ustawy gminnej z 1866 r. uczyły to gminy, a w szczególności gminy wielu miast, że nie właściwie co do samorządu zrównano je z gminami wiejskimi i poczyniły stosowne kroki, aby uzyskać odrębne statuta dla siebie i wniosły prośbę do Wysokiej Izby o to, które to prośby jakkolwiek nie zostały odmownie załatwione (bo w komisjach, gdzie była omawiana przygotowano wnioski przychylnie temu żądaniu) nie odniosły one skutku, ponieważ sprawozdania tych komisji nie dostały się na porządek dzienny Wysokiej Izby.

Ostatnie w tej sprawie prośby wniesione w roku 1874. do Wysokiej Izby, mianowicie prośby miast Jarosławia i Tarnowa nie posunęły tej sprawy naprzód, albowiem odesłane do Wy-

działu krajowego bez dodatniego polecenia złożone zostały do archiwum, aby tam oczekiwać spokojnie wyszkartowania.

Pozwoliłem sobie tę ważną sprawę poruszyć a powiadam ważną nie tylko dla miast samych, ale i dla kraju, bo nie wątpię, że krajowi na tem zależy, aby w skład jego wchodzące gminy się rozwijały, aby coraz obszerniejszy nabywały samorząd.

Może zaszkodzić pytanie, które gminy można by uważać za dojrzałe do nadania im takich odrębnych statutów. W tym względzie mniemam, że w pierwszym rządzie do tego miałyby prawo te gminy, którym przed 21 laty statut krajowy przyznał prawo wybierać własnych posłów, bo już wtenczas przyznano im inne stanowisko, jak gminom mniej może zaludnionym lub w odmiennych zostających stosunkach. Otóż dla tych to gmin domagam się odrębnych statutów, mianowicie dla gmin, w których ludność wynosi kilkanaście a nawet do 30.000 mieszkańców, gmin, które są siedzibą władz najwyższych duchownych, rządowych, autonomicznych, stowarzyszeń różnych i instytucyj, gmin, które już na podstawie ustawy gminnej z 1866. r. wybierają do swojej rady gminnej największą ustawą dozwoloną liczbę radnych, bo 36. chociaż są gminy, którym ustawa tylko 8 radnych wybrać pozwala. Gminy te wybierają w skład swoich rad ludzi niewątpliwie z zarządem majątku publicznego i z ustawą dokładnie obznajomionych, bo zwykle należących do stanu duchownego, profesorów, lekarzy, adwokatów, notaryuszy, kupców, przemysłowców i w ogóle inteligencję taką, że rzec mogę, iż nieraz w tak słabem bo 36 radnych liczącem gronie spotkać się można z doktorami wszystkich fakultetów. Śmiało twierdzą, że reprezentacye tych gmin, które mój wniosek ma na względzie, nie różnią się niczem od reprezentacji miast Lwowa i Krakowa, które się właśnie rządzą osobnymi statutami i uwolnione są od tego nadzoru, który ustawa dla innych gmin nakazuje.

Rady powiatowe, które wykonują nadzór nad wszystkimi gminami w kraju z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, spełniają zaszczytnie i z najlepszym skutkiem obowiązki swoje względem gmin wiejskich. Co się tyczy gmin miejskich zaś, to nadmieniłem już, że ten nadzór jest zbyt ciężki, jeżeli miasta Kraków i Lwów bez niego się obchodzą i ja mniemam, że przysłużymy się zarazem Radom powiatowym, jeśli uwolnimy je od tego ciężaru, ponieważ sprawy miejskie są liczne i zawiłe,

i wymagające nie mało pracy, a Rady powiatowe złożone z 26 członków wybieranych z 3 kuryj, mają zanadto do czynienia ze sprawami gmin wiejskich, aby jeszcze mogły i gminy miejskie nadzorować i załatwiać ich sprawy.

Nadaniem przeto tym gminom, które w mojem wniosku wymieniłem osobnego statutu, nie tylko ułatwimy Radom powiatowym wykonanie włożonych na nie obowiązków względem gmin wiejskich, ale także niewątpliwie przysłużymy się gminom miejskim tem, że skrócimy tok instancji, bo wiadomą jest rzeczą, że dziś od rozporządzeń zwierzchności gminnej służy pokrzywdzonemu rekurs do gminnej Rady, od tej do Wydziału powiatowego a od tego do Wydziału krajowego, a zatem mamy 4 instancje, co zwykle niekorzystnie na interesa wpływa, bo je zbyt zwleka i czyni nieraz załatwienie najkorzystniejszej sprawy niemożliwym.

Nie mogę tutaj milczeniem pominąć, że gminy miejskie, szczególnie te, dla których domagam się osobnego statutu, za czasów rządu Rzeczypospolitej, cieszyły się niezwykłym i zbyt obszernym samorządem; wiele z nich rządziło się prawem magdeburkiem, a rządziły się one samorządem takim, o jakim w terażniejszości ani marzyć nie mogą. W szczególności co do Przemysła tego tysiącletniego miasta, muszę nadmienić, że autonomia tego miasta jak każdej osiawiałej instytucji, gubi się w pomroce czasu, że jednak od przeszło pół tysiąca lat Przemysł posiadał niewątpliwie najobszerniejszy samorząd. Dowodem tego jest przywilej króla Władysława Jagiełły, wydany we Lwowie 1. Października 1389, bo tym przywilejem król przyznając miastu swobody nadał jemu prawo magdeburskie i zrównał takowe z miastem Lwowem. Autonomia ta nie tylko zatwierdzoną, ale rozszerzoną została przez króla Kazimierza Jagiellończyka na sejmie w Piotrkowie 28. Kwietnia 1458 r. odbytem, tam bowiem król wspomniany wraz z stanami orzekł: że prawo magdeburskie nadane Przemysłowi uwalnia miasto od wszelkiej innej iurysdykcji, uwalnia je od jurysdykcji wszystkich wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów, podsędków i powiada, że nikomu innemu nie podlegają mieszkańcy miasta Przemysła i przedmieść, jak tylko swemu burmistrzowi a ten odpowiada tylko królowi i to odpowiada tylko wskutek pozwu pieczęcią królewską zaopatrzonego według prawa magdeburskiego. Co się tyczy ustaw karnych ten sam przywilej z r. 1458 zawiera najwyraźniejsze postanowienia, że burmistrz z ławnikami jest upra-

wniony wyrokować, ścinać i sądzić jak prawo magdeburskie nakazuje. Miastu temu i innym miastom, które rządziły się prawem magdeburskiem, była przeto nadana jurysdykcyja o życiu i śmierci. Nie dość na tem, że miasta rzeczywiście takimi swobodami najobszerniejszą autonomią się cieszyły, ale królowie polscy przestrzegali, ażeby w tych prawach nie było uszczuplane.

Gdy tedy starostowie pozwalali sobie wkroczać w atrybucyę gminy, to król Zygmunt August, król, którego imię złotymi głoskami zapisane w naszej historii przywilejem z 25. Listopada 1583 jak najwyraźniej zakazał starostom mieszania się w prawa i w przywileje miasta i zakazał wydawania żelaznych listów. Co się tyczy administracyi majątku orzekł ten król: że ją chce mieć wykonywaną przez burmistrza, który z zarządu rachunek całoroczny składać winien — jak jest tam powiedziane: *populo et communitati*. Przytoczyłem te przykłady i odwołałem się na dokumenta moi Panowie dla tego, ażeby przypomnieć, jakimi otaczali królowie polscy miasta troskliwościami i z jakim zaufaniem oddawali onym zarząd najważniejszych spraw. Mam tedy niepłonną nadzieję, że gdy sprawa ta przyjdzie na stół Wys. Izby, zostanie przychylnie załatwioną, dla tego też postawiłem wnioski o zawezwanie Wydziału krajowego, ażeby na następnej sesyi przygotował takie statuta. Co do formy traktowania mniemam, że wobec tego, że nie istnieje w naszym sejmie komisya gminna, najwłaściwiej byłoby poruczyć sprawę komisji prawniczej. Zakończyłem.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto jest za odesłaniem wniosku p. Waygarta o wydanie osobnych statutów dla 13 znaczniejszych miast w kraju do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalej na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie, głosu wirylnego w Sejmie krajowym. Sprawozdawcą jest p. Waygart.

Według §. 38 statutu krajowego, do uchwalenia zmiany statutu krajowego potrzeba obecności $\frac{3}{4}$ części wszystkich posłów, a większości $\frac{2}{3}$ obecnych. Potrzeba tedy obecności 114 posłów. Obecnych jest 115. Upraszam więc pp. posłów, aby wytrwali w sali aż do ukończenia rozprawy. Sprawozdawca poseł Waygart ma głos.

Sprawozdawca p. Waygart. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę, że w drukowanym

sprawozdaniu komisji prawniczej zaszła pomyłka. W art. I. ustawy zamiast cytować Dziennik ustaw krajowych literami D. U. K. wydrukowano D. U. M., więc zamiast M. ma być K.; tę pomyłkę należy poprawić.

Sprawozdanie

komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego względem zmiany §. 3. Statutu krajowego w ten sposób, ażeby Rektorowi c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie przyznany był głos wirylny w Sejmie krajowym.

Głosy. Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Waygart (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zawierająca dodatek do §. 3. statutu krajowego z dnia 26. Lutego 1861, powołująca Rektora c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie na członka Sejmu krajowego z głosem wirylnym.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Oprócz osób w §. 3. Statutu krajowego z dnia 26. Lutego 1861 i w ustawie z 20. Września 1866 Nr. 22. D. u. k. wymienionych jest członkiem Sejmu także Rektor c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Jan Popiel, Abrahamowicz i Hausner. Poseł Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Po raz pierwszy mając zaszczyt w Wysokiej Izbie głos zabierać upraszam o wyrozumienie dla początkującego, a także mam zaszczyt upraszać, ażeby do tego co powiem stosowano zasadę *non quis dicit, sed quid dicatur attendi*. Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 3 statutu krajowego na korzyść rektora politechniki lwowskiej, oraz przeczytane dopiero co a przychylnie mu sprawozdanie komisji prawniczej stawia nas Panowie obec trzech pytań. 1) pytanie: czy w ogóle powiększenie liczby głosów wirylnych w Sejmie jest pożądane; 2) czy nie ma w kraju instytucji innej godniejszej jak c. k. politechnika, by mogła być reprezentowana głosem

wirylnym w Wysokiej Izbie; 3) czy porównanie politechniki z uniwersytetami jest usprawiedliwione?

Co do 1szego: Statut krajowy ma krzesel z głosami wirylnymi 10, krzesel z wyboru 141. Nie będę nużył uwagi szanownych Panów wliczaniem argumentów za użytecznością i bezużytecznością, stosownością albo niestosownością głosów wirylnych. Argumenta są stare, omówione i ocytane. Wszakże zaznaczyć muszę, że systemat reprezentacyj jednoizbowych głównie na tem spoczywa i w tem cały swój walor ma, iż elektowie, wybrańcy zostają pod ciągłą kontrolą swych wyborców; to oczywiście co się tyczy głosów wirylnych nie może mieć miejsca. Więc wypada ograniczać liczby głosów wirylnych, ogólnie mówiąc do minimum. W naszym partykularnym sejmie stosunek ten, który panuje niemal, 7 wirylnych na 100 głosów, byłby niemal potworny gdyby nie to, że z powodu naszych stosunków obrządkowych jest konieczny. Ale jaki może być powód powiększenia tej liczby, tego zupełnie zrozumieć nie jestem w stanie. Najciężej zacząć, pójdzie się dalej. Dziś przyznamy rektorowi politechniki krzesło, jutro już głośniejsze niż dziś usłyszym szepty o przyznanie głosu wirylnego burmistrzom miasta Krakowa i Lwowa. Może wreszcie te szepty podniosą się i do głosów, a wtedy pytam, dlaczegożby reprezentanci wsi, prezesowie obu towarzystw gospodarczych, i tak dalej ad infinitum o ten zaszczyt pokusić się nie mieli. Tyle co do pierwszego pytania.

Co do 2giego punktu dziwię się cokolwiek, że sprawozdanie szanownej komisji prawniczej tak łatwo przystało na wniosek Wydziału krajowego, nie bacząc wcale, czy też jest w kraju ktokolwiek więcej może jeszcze od politechniki do głosu wirylnego uprawnionym. Ponad wszystkimi szkołami średnimi, nawet ponad trzykroć szanownymi uniwersytetami, góruje o całą głowę instytucja jedna nie nauczająca wprawdzie, ale dla wszej nauki polskiej stworzona: Akademia Umiejętności. Ma ona na sobie podwójną cechę i ona sama jedna te cechy ma. Po pierwsze jest jedną naszą instytucją urzędową a przecież nie czysto krajową, ale w części narodową — a druga jej cecha jest ta, że jest wspaniałym darem monarszem.

Cóż powie opinia nie tylko kraju, ale już narodu, jeżeli dziś w tej Wysokiej Izbie uchwalimy krzesło wirylnie dla rektora politechniki i nie jednocześnie, ale jeszcze pierwej nie uchwalimy go dla prezesa akademii umiejętności. Zarzucą nam może brak poszanowania dla daru i dla dawcy,

zarzucą może brak wdzięczności i kurtoazji — bardzo być może, że zarzucą. Ale że na wszystko w świecie jest odpowiedź, więc i tu odpowiedź się znajdzie: Dajemy c. k. Politechnice głos wirylny, bo o to prosiła, a akademii umiejętności go nie dajemy, gdyż o to nieprosiła. Ani z jednym z członków akademii umiejętności nie znosiłem się, lecz sądzę, że długobyśmy czekali, niżby nas o to prosić przyszła. Dziś w obec niesłusznej postpozycyi, którą jej wyrządzono, być może zapewne się odezwie, ale nie myślała pewno nigdy prosić o to, coby przy pierwszej danej sposobności kraj sam jej ofiarować powinien. (Brawo.)

Ale o akademię umiejętności się nie boję; czcigodny ich prezes od dawnych już lat poczestne w Wysokiej Izbie zajmuje miejsce i da Bóg długo jeszcze zajmować będzie — a w dalszej przyszłości zawsze akademii umiejętności liczyć będzie w łonie swoim mężów, którym krzesła poselskie same się prosić będą. O to samo zdaniem mojem niech się stara c. k. Politechnika.

Tyle co do punktu drugiego.

Co do punktu trzeciego, główny motyw Wys. Wydziału krajowego zdaje się być ten, iż politechniki i uniwersytety są to instytucje równorzędne — a niby opiera się na tem, że ma tytuł „Hochschule“ (bo po polsku na to słowa niema) i że ma obieralnych dziekanów i rektora.

Uni ten tytuł, zdaniem mojem, ani te pewne prerogatywy nigdy w życiu nie potrafią zrównać żadnej w świecie politechniki, wyższej akademii rolniczej, leśnej, górniczej wreszcie — bo i to do tej samej kategorii należy — wyższej szkoły inżynierskiej wojskowej, żadne tytuły nie zrównają ich z tem, co z dumą wykształcona i cywilizowana Europa od siedmiu wieków nazywa „universitas litterarum“.

Wszak nam wszystkim dobrze wiadomo, że politechniki najpierwsze nawet i najlepsze są to tylko latorośle młode, odrosłe od wiekowego pnia macierzystych uniwersytetów, a odrosłe wtedy, kiedy te drzewa prastare w swoich konarach wyniosłych mleczu nauki już pomieścić nie mogły. Czemuż więc instytucje nierówne mają mieć prerogatywy równe? Chyba że naszemu pokoleniu arystokracja nauki z jej aż spleśniałemi od starości prawami i przywilejami już zbrzydła?

Co omówiwszy zwrócić się muszę do sprawozdania szanownej komisji.

Jak zdaniem mojem komparacja zrobiona przez Wys. Wydział krajowy pomiędzy politechniką

a uniwersytetem była dość kulawą, tak i w skutku tego i sprawozdanie szanownej komisji prawniczej zdaniem mojem na jeszcze nierówniejszych chodzących nogach; jedną nogą niby krótszą bojaźliwie staje na progu świętym statutu krajowego, boi się go o tyle nawet przekroczyć, ażeby — co jest zresztą bardzo słusznem — wnosić, by zamiast osobiście rektorów wybrańcy z pomiędzy profesorów fakultetów zasiadali w Sejmie, a drugą niby dłuższą śmiało wkracza in medias res statutu krajowego sięga, boć według sprawozdania, aż 20letni stary bardzo niepraktyczny budynek i robi w niem miejsce na krzesło wirylne.

Zaprawdę zdawałoby się, że szanowna komisja prawnicza jest czynnościami obarczona — ale nie! Ma ona czas na wycieczki. Z pola głosu wirylnego dla politechniki lwowskiej odrazu przechodzi ona na pole mojem zdaniem dość obce temu wszystkiemu, na pole powiększenia liczby posłów z miast. Czyż to panowie nie wycieczka? Chyba że to jest rodzaj coeterum censeo. W takim razie przyznać muszę, że staremu Katonowi coeterum censeo było bardzo do twarzy i... wskórał. (Brawo — wesołość.) Może też jestem bardzo dobronudny, może istnieje jakaś tajna „Wahlverwandschaft“ między tym wirylnym głosem a znanym wnioskiem o powiększenie liczby posłów z miast.

Com powiedział może aż nadto długo, niech nie będzie powiedziane na to, jakobym miał krytykować zasłużonych i uczeńszych odemnie mężów, którzy zasiadają w komisji prawniczej, ale na to, ażeby wykazać, jak sprawa musi być słabą, kiedy na tyle mężów rozumnych, w motywach komisji, jednego dobrego argumentu nie ma. Po tem wszystkim, co powiedziałem, nakazywałaby logika, abym wniósł może przejście nad tym projektem do porządku dziennego, wszelako moje posłowanie jest dopiero dwutygodniowe. Do tak radykalnego wniosku upoważnionym się nie czuję. Wiem, że audaces fortuna juvat, ale wiem także, że Daedalus i Ikarus z wysoka zlecieli — wszakże opierając się na tem, że nie widzę w sprawozdaniu Wydziału krajowego — przepraszam — szanownej komisji prawniczej właściwego umotywowania, śmiem postawić wniosek następujący:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 3. statutu krajowego odsyła się powtórnie do komisji prawniczej celem gruntowniejszego rozpatrzenia“.

JW. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto wniosek p. Popiela popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zapisalem do głosu, aby uczynić poprawkę...

JW. Marszałek. Poprawki czynić można dopiero w szczegółowej dyskusji, obecnie zaś jest dyskusya ogólna.

P. Abrahamowicz. W takim razie zapowiem tylko moją poprawkę.

Wyznaję szczerze, iż nie byłem zupełnie przygotowany na to, iż w tej Wysokiej Izbie podniesie się głos, który z jednej strony ubolewać będzie nad tem iż dotąd nie wystąpiono z propozycją nadania wirylnego głosu prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie, a z drugiej walkę podniesie sasadniczą przeciw wirylnym głosom. Tymczasem nagle spotykam się z mową posła krakowskiego; w której ubolewanie łączy się z krytyką a domaganiami w kierunku dodatnim, wiodą do rezultatów negatywnych. Starać się więc będę, o ile mi to będzie możliwem, odpowiedzieć na wywody posła krakowskiego. Podniósł szanowny poseł krakowski najpierw pytanie, czy w ogóle głosy wirylne są w reprezentacjach pożądane. Na to pytanie, to zdaniem mojem można dać odpowiedź tak i nie, zależy to bowiem od tego, jakie są te głosy. Jeżeli te głosy wprowadzają reprezentantów nauki i kościoła, to takich zawsze pragnę i tacy mniemam powinni być zawsze pożądani.

Toć bacząc na intencję prawodawcy, który w każdym Sejmie prowincjonalnym miejsce dla reprezentantów kościoła i nauki ustanowił, odwołując się na liczne zastępstwo tych dwu gałęzi tj. praw kościoła i nauki w Wyższej Izbie Radzie państwa, niemogę jak tylko przyklasnąć wnioskowi Wydziału krajowego — a to tem więcej, że zarówno praktyka życia parlamentarnego obecnego jakoteż tradycje z przeszłości za tem przemawiają — to jest te tradycje które co do mnie uważam za najcenniejsze — wszak wiadomo powszechnie, że w senatach polskich zasiadali z tytułu piastowanego urzędu senatorowie, jak biskupi i t. d. My senatu nie mamy, więc pragniemy ich mieć w Sejmie.

Zresztą szanowni Panowie, cóż da się powiedzieć przeciw temu, ażeby z głosem wirylnym do Sejmu wchodzili ci, którzy wysoką inteligencją i nauką w pracach tej Izby tylko pomocnymi być

mogą, czy ludzie ci, stojący wysoko w hierarchii kościoła lub przewodniczący nauce, mają nbiegać się o mandaty poselskie, tak jak to większość członków tej Izby czyni, mogą walczyć z tymi trudnościami, na które każdy z nas jest narażonym?

Toć nie znajduję powodu ani ze względów tradycyi narodowej, ani ze względów życia codziennego, ani ze względu na treść rzeczy do powstawania przeciw wirylnym głosom.

Szanowny poseł krakowski idzie dalej i powiada, jeżeli już dajemy głosy wirylne, to nie idzie jeszcze zatem, ażeby taki głos przyznany był rektorowi akademii technicznej we Lwowie, gdyż zdaniem posła krakowskiego pomiędzy tą akademią a uniwersytetami ogromne zachodzą różnice. Proszę Panów! Rzecz naturalna, że różnice zachodzą. Lecz nie w powadze instytucyi, lecz w ich zadaniach i kierunkach nauki. Dla tego też przemawiając za nadaniem głosu rektorowi akademii technicznej we Lwowie — zapowiadam do szczegółowych rozpraw poprawkę, zmierzającą do nadania jednocześnie wirylnego głosu prezesowi akademii umiejętności w Krakowie.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. W chwili, gdym się zapisał do głosu, mniemałem, byłem nawet pewny, że ten mój głos będzie znowu, jak tyle razy, zupełnie izolowany. Bardzo miłe zdziwiłem się słysząc głos niespodziewany pierwszego mowcy, który przynajmniej co do konkluzyi dość z mojem zapatrywaniem się podziela. Jednak pierwszy mowca z tak zupełnie różnego punktu widzenia wychodzi, że to mnie bynajmniej nie uwalnia od obowiązku wykazania, jaki charakter nosi na sobie ten wniosek dziwnie sprzeczny z prądem czasu, z naturalnym rozwojem prawa wyborczego w przyszłości. Tem mniej uchylić się mogę od obowiązku wskazania na prawdziwą zasadniczą stronę tej kwestyi, że w obec tak pięknej zgody, jaką widzę, co do pomnożenia głosów wirylnych, przypomnę sobie, z jaką namiętnością sprzeciwiano się, jakimi środkami, pomiędzy innemi mianowicie dekompletowaniem Izby, uniemożliwiano wniosek pomnożenia posłów z miast, stawiany przez długie lata i które ja przez kilka lat przeprowadzić usiłowałem. Otóż owa reforma wyborcza, albo słuszniej i skromniej mówiąc, owa modyfikacya ordynacyi wyborczej, wprawdzie pozostała w ramach reprezentacyi interesów, których, niestety, w naszych smutnych stosunkach nie łatwo pozbyć się możemy, ale niezaprzeczenie dążyła do usunięcia przynajmniej

najbardziej rażącej niesprawiedliwości utworu Schmerlinga t. j. krzywdy wyrządzonej miastom. Owóż najpoważniejszy zarzut uczyniony przez dzisiejszego Marszałka owej przezemnie bronionej modyfikacyi, podniósł ważne punkta zasadnicze, a te punkta były wygłoszone na posiedzeniu z 24. Sierpnia 1877. r. i pozwolę sobie jeden tylko ustęp jako ważny i odnoszący się do obecnego przedmiotu przeczytać. Powiedział wtedy dostojny Marszałek (czyta):

„Gdybyśmy się znowu podzielili na kurye, to nie wiem, jakby wyglądały interesa i reprezentacya kraju i kraj by mógł zapytać: „większa własność ma swoją reprezentacyę, mniejsza swoją, miasta swoją, a gdzie jest moja reprezentacya?“ Dla tego podziału na interesa dopuścić nie można, chociaż to na statucie wyborczym jest oparte, bo ten statut nie jest naszym, lecz na naszą zgubę został nam narzuconym, ale szczęściem obrócił się na naszą korzyść. Korzystajmy więc z niego, eksploatujmy go, ale nie modyfikujmy go nieustannie. (Sten. spraw. str. 323).“

Otóż te słowa, jakkolwiek były przeciw memu wnioskowi skierowane, jednak są tego rodzaju że nie mogę poglądom w nich zawartym, pewnej słuszności odmówić. Ależ w jakimże rażącym przeciwieństwie z temi poglądami znajduje się dzisiejszy wniosek Wydziału krajowego! Już ten wniosek Wydziału krajowego nie tylko zamierza narzucić nam ordynacyę wyborczą zmodyfikowaną w ramach reprezentacyi interesów, ale modyfikuje i to w kierunku pomnożenia najslabszej strony utworu Schmerlinga: głosy wirylne. I w jakich to wyrazach szanowny członek Wydziału krajowego p. Pietruski przedstawia i zaleca nam ową reprezentacyę interesów w owych cytowanych słowach tak z góry traktowaną? Otóż p. Pietruski tak się wyraża w sprawozdaniu Wydziału krajowego (czyta):

„Nie trudno odgadnąć myśli, jaką kierował się ustawodawca, wydając takie postanowienie, zwłaszcza, jeżeli się ma na względzie zasadę, na jakiej krajowa ordynacya wyborcza się opiera. Zasadą tą jest podział wyborców na grupy według interesów społecznych i ekonomicznych i cenzus wyborczy, oparty na ilości opłacanych c. k. Skarbowi podatków. Ztąd też gdy posłowie wychodzący z wyborów, reprezentują przeważnie interesa materialne poszczególnych klas ludności, jako to: właścicielei większej i mniejszej posiadłości, mie-

szkańców miast, kupców i przemysłowców, chciał ustawodawca niezawisłe od wyborów zapewnić głos w Sejmie również przedstawicielom moralnych interesów ludności, dając głos wirylny reprezentacji i t. d.

Przyznam się, że podobna apoteoza pomysłów Schmerlinga i takiego tłumaczenia apologetycznego reprezentacji interesów dotąd niesłyszałem i pozwolę sobie skromnie zauważyć, że może przecież posłowie wybrani Majer, Małecki, Szujski, dawniej Klaczo i inni, że posłowie wybrani popierający wnioskami szerzenie oświaty w kraju, że ci równie dobrze i równie należycie reprezentują interesa kraju, jak posiadacze głosów wirylnych (Brawa). I jakż ograniczony zakres wyznacza p. Pietruski interesom moralnym kraju, gdy tak łatwo odgadnął myśl ustawodawcy, iż w obec 140 wybranych materyalistów, 10 głosów wirylnych wystarczy dla obrony interesów moralnych; i tamci posłowie broniący interesa materyalne pojedynczych klas posłowie byłiby w ciągłej walce ekonomicznej wszystkich przeciw wszystkim.

Owóż mojem zdaniem wniosek Wydziału krajowego jest anachronizmem, jakiego, o ile mi wiadomo, żadna reprezentacja nie popełniła. Ten wniosek przesądza i sprzeciwia się koniecznemu przekształceniu ordynacji wyborczej w przyszłości i za nim nie przemawia żaden wzgląd zasadniczy ani utilitarny. Domieszka głosów wirylnych do posłów wybranych w ordynacjach wyborczych krajów austriackich i to domieszka w nierównej mierze (bo w Czechach i Morawii $\frac{1}{50}$ a u nas $\frac{1}{15}$ wynosi) taka domieszka nie ma tego wzniesłego znaczenia, jakiego jej udziela p. Pietruski, ale mojem zdaniem jest świadectwem, i to wymownem świadectwem, że autorowie ordynacji wyborczej w r. 1861. wahali się wkroczyć stanowczo w dziedzinę nowoczesnej konstytucji i chcieli koniecznie do nowej instytucji przyczepić przynajmniej kawałek dawnej stanowej, postulatowej reprezentacji. To jest mojem zdaniem właściwe znaczenie i genesis tych głosów wirylnych, które mamy w Sejmie, a które zupełnie nieodpowiadają tradycjom narodowym, jak twierdził p. Abrahamowicz. Ja bym skromnie żądał, ażeby ten, który się powołuje na tradycją narodową, przynajmniej znał takową (Wesołość) Owóż w Senacie polskim wszyscy członkowie mieli głosy wirylne, zaś Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego tam nie zasiadał, więc jakim sposobem głos wirylny, za którym p. Abrahamowicz przemawia,

odpowiada tradycji narodowej? Już szerzej nie podniosę, że p. Abrahamowicz jeszcze dalej posunął się od p. Pietruskiego i już nie mówi, że głosy wirylne są reprezentantami moralnych interesów, ale reprezentantami moralności, co na tamtych 140 posłów rzuca cokolwiek fałszywe światło. (Wesołość).

Otóż takie zespolenie nienaturalne dwóch żywiołów ze sobą niezgodnych, jakich mamy w ordynacji wyborczej naszego Sejmu dzisiaj w nowej Europie konstytucyjnej jest już rzadkim wyjątkiem i w ostatnich latach dwa państwa niemieckie t. j. w r. 1868. Saksonia, a w r. 1870. Bawaryja, usunęły głosy wirylne z drugiej Izby i dzisiaj te Izby niższe spoczywają na podstawie powszechnych wyborów. Dzisiaj pomiędzy czterdziestu kilku konstytucyjnych państw Europy znajdujemy tylko w trzech ordynacjach wyborczych głosy wirylne t. j. w Wirtembergu, Brunzwiku i Schwarzburg-Sondershausen. I to tylko w Wirtembergu znajdują się głosy wirylne w Izbie niższej, zaś w dwóch państewkach, które wymieniłem, znajdują się w jedynej Izbie, nad którą nie ma Izby wyższej, więc tam te głosy wirylne mają to znaczenie, że służą zamiast Izby wyższej jako hamulec na nierozważne porywy, jako straż pożarna przeciw niebezpiecznym zapałom i w ten sposób ratują społeczeństwo państewek (Wesołość).

Zaś uniwersytety posiadają dziś w Europie tylko w 4. pierwszych Izbach głosy wirylne t. j. w Prusiech, Saksonii, Badeńskim, Hessen-Darmstadt i tylko w jednym Wirtembergu posiada uniwersytet w Tübingen w Izbie drugiej głos wirylny. Rektorowie techniki zaś nigdy i nigdzie nie posiadają i nie posiadali głosów wirylnych ani w pierwszej ani w drugiej Izbie. Jednak proszę panów zważyć, że niektóre z tych krajów wymienionych, które mają reprezentacją interesów, posiadają techniki w Monachium, Dreźnie, Stuttgardzie i Karlsruhe, o których zechcecie przyznać, że używają pewnej sławy i wykształciły znakomitych ludzi. Również w żadnym kraju koronnym Austrii nie kuszono się o okazanie takiej kurtoazji dla rektorów techniki, chociaż znowu przyznać należy, że politechniki w Wiedniu i w Pradze cieszą się pewnym rozgłosem. Otóż nadanie głosu wirylnego rektorowi techniki, jakie Wydział krajowy wnosi i z którym komisya prawnicza cokolwiek platonicznie i chłodno się zgadza, jest unikatem na całej kuli ziemskiej i łatwo zrozumieć dlaczego.

Techniki bowiem to są zakłady, które powstały w nowszych czasach po największej części w czasach powszechnego głosowania, — to są instytucje, które kształcą i wysyłają wynalazców, propagatorów zjednoczenia ludzkości, pionierów postępu.

Jakżeż można takie instytucje chcieć podciągnąć pod jakieś zadawnione formułki, chcieć im nadać charakter poniekąd średniowieczny, i obdarzać je reprezentacją kastową i nieobieralną? (Brawo.) I któż u nas obok grona profesorów techniki pierwszy wpadł na ten pomysł? — Oto towarzystwo politechniczne. — To Stowarzyszenie tak zacne, użyteczne, tak czynne i gorące w popieraniu i przygotowaniu rzeczy nowych, postępowych, przekształcających. W tym zaś wypadku widocznie ono w całkiem poczciwej chęci nadania technice pewnego blasku, wywołania dla niej aktu uznania, chwyciło się środka nie całkiem właściwego, który według mnie do zamierzonego celu wcale by nie doprowadził.

Mojem zdaniem prawdziwie ważnym aktem uznania byłby wolny wybór jednego lub kilku najznakomitszych profesorów techniki przy przyszyłych wyborach. W r. 1879. w centralnym Komitecie wyborczym miałem zaszczyt przemówić w tym duchu. Wtedy niektóre okręgi wyborcze większej własności udały się z prośbą do centralnego komitetu, aby im wskazał wybitniejszych mężów z inteligencji dla postawienia ich kandydatur, i wtedy ja pozwoliłem sobie zaproponować jednego według mego zdania najznakomitszego profesora techniki, ale wtenczas Komitet centralny na to się nie zgodził. Taki wybór byłby aktem uznania daleko ważniejszym i daleko więcej pożądanym od głosu wirylnego. Ale rzecz ciekawa, że właśnie p. Abrahamowicz, który jeszcze podaje drugi głos wirylny nowy, i przed nim gazeta krakowska, której wawrzyny towarzystwa politechnicznego nie dały spać, i która we wstępnym artykule domagała się tego drugiego głosu wirylnego; — dla Akademii umiejętności w Krakowie, że właśnie p. Abrahamowicz i gazeta krakowska mimo woli i wbrew intencji wykazali najjaśniej całą niepraktyczność takiego pomnożenia głosów wirylnych. Jakżesz bowiem można nie wiedzieć, lub zapomnieć o tem, że zacny, wysoko ceniony i lubiany prezydent Akademii umiejętności, Mayer, zasiada już od dwudziestu lat między nami i póki zechce i póki Bóg mu życia dozwoli, między nami zasiadać będzie, i że ten dostojny reprezentant Akademii niezawodnie nierównie wyżej ceni i za większy zaszczyt uważa, że go stałe niezmiennie

zaufanie współobywateli tutaj powołało, aniżeli wejście do Sejmu na mocy dekretu i rangi. (Brawo! Brawo!). — Jeszcze do tego trzeba dodać, że zaufanie monarchy powołało tego męża do Wyższej Izby Rady państwa, i że już takiego używa zaszczytu, jaki mu się należy. Więc zupełnie ten wniosek nadania głosu wirylnego Akademii staje się bezprzedmiotowym.

Ten przykład prezydenta Akademii umiejętności, dalek fakt, że obecnie zasiada w gronie posłów wybranych 6 profesorów Uniwersytetów i jeden profesor Techniki — to wszystko wykazuje, że zupełnie zbyt jest pomnożenie głosów wirylnych, i że korzystniejszym byłby akt uznania i hołdu samym wyborców.

Weźmy teraz utylitarną stronę tej kwestyi. Każdy wie, że w obec głosów wirylnych duchowieństwa, głosy wirylne rektorów mają stronę bardzo niekorzystną t. j., że rektorów wybierają na rok jeden, więc dla nich ciągłość prac parlamentarnych wcale nie istnieje. Nadto pora wyboru rektorów przypada na miesiąc Wrzesień, a od lat kilku już się trafia, że Sejm bywa zwoływany i odbywa się w miesiącu Wrześniu, tak, że już powtórnie się zdarzyło, iż rektor pojawia się na kilku posiedzeniach, przemawia, zyskuje sobie sympatyę, a po kilku dniach zmuszonym jest ustąpić. Tak stało się w roku 1878. zrektorem Teichmanem z Krakowa.

Te ujemne strony głosu wirylnego Rektorów wykazała także Komisya prawnicza i podała nawet, że te ujemne strony skłoniły ją zeszłego roku wcale nie popierać wniosku w kierunku pomnożenia głosów wirylnych, ale przeciwnie dążyć do zmiany głosów wirylnych uniwersytetów na nadanie prawa wyboru z grona profesorów Uniwersytetom. To był bo wniosek, za którym wiele przemawia — ale niestety Komisya prawnicza w tym roku od tego wniosku odstąpiła — jak powiada z obawy, że tak radykalne przekształcenie §. 3. statutu krajowego nie uzyska najwyższej sankcyi. Ja mam, że i na taką zmianę ordynacyi wyborczej w kierunku pomnożenia głosów wirylnych Rząd zgodzić się nie może, a obecne Ministerjum daleko mniej, jak każde inne, z powodów bardzo łatwych do zrozumienia. Obecny Rząd ustawicznie jest atakowany przez namiętną i bezwzględną opozycję pod hasłem, że jest antiliberalnym, że wsteczne ma dążności.

Jakżeż Panowie chcecie, ażeby Rząd taki bez pożytku i bez widocznej potrzeby podał do sankcyi

najwyższej wniosek, który dałby opozycji wyraźnie broń w rękę i który poniekąd usprawiedliwiłby jej twierdzenia. Dalej mojem zdaniem, dla mnie i dla 25 członków tej Wysokiej Izby, którzy zarazem zasiadają i w Radzie państwa — to wspomnienie, że temu kilka miesięcy w niej głosowaliśmy za rozszerzeniem prawa wyborczego na warstwy mniej zamożne, cokolwiek utrudnia głosowanie tutaj w Sejmie za pomnożeniem głosów wirylnych. Każdy bowiem przyzna, że to są zasady wręcz przeciwne. Ja przynajmniej nie potrafię w Marcu we Wiedniu popierać, demokratyzować ordynacji wyborczej, a we Wrześniu we Lwowie głosować za pomnożeniem krzesel wirylnych, bo tam i tu — w Marcu i we Wrześniu kierują mną jedne i te same zasady. Co się zaś tyczy szanownych członków klubu postępowego, mniemam, że nawet pobieżne zastanowienie się nad etymologią i nad znaczeniem nazwy oficjalnej ich klubu powinno by ich odwrócić od głosowania za wnioskiem, który pod pozorem grzeczności dla rektora, jednak dąży wstecz. (Wesołość). Nareszcie Komisya prawnicza sama dostarczyła bardzo dobry argument przeciwko tej uchwale proponowanej przynajmniej w obecnej chwili, bo jak się wyraża Komisya prawnicza: „przewidując zaś, że statut krajowy już przeszło lat dwadzieścia obowiązujący — ze względu na ponawiane kilkakrotnie w Wysokiej Izbie wnioski o pomnożenie posłów z miast, tudzież ze względu na wzrost ludności od czasu wprowadzenia w życie tegoż statutu krajowego, a głównie ze względu na nowy rozkład podatków gruntowych wskutek oszacowania onego w ostatnich latach — dokonany — będących główną podstawą wyboru Reprezentacji kraju — ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie co do tejże Reprezentacji kraju“. — Każdy czytający ten ustęp myśli, że Komisya prawnicza loicznie zakonkluduje, że w obec tego oczekiwania nie ma mowy o uchwaleniu tego wniosku, póki to przekształcenie nie nastąpi. Ale gdzie tam! Przeciwnie, tak mówi dalej sprawozdawca: „... korzysta ze sposobności, ażeby już teraz i to pierwej niżeli dokonane zostaną zmiany statutu krajowego przewidywane, wprowadzonym został w grono Sejmu krajowego mąż w zawodzie technicznym wysoko uczony, — i dla tego godzi się itd.“ — Dlatego. Ja pokornie uznaję, że tej konkluzji nie rozumiem i sędzę, że Komisya prawnicza, skoro się spodziewała, że nastąpi, i notabene w najbliższej przyszłości, takie radykalne przekształcenie ordynacji wyborczej, miała podwójny obowiązek wnieść odroczenie wniosku, a

szczególnie częściowej modyfikacji o jeden głos, a nie powinna była oświadczać się za wnioskiem, który całą naturą swoją przesądza takiej przyszłej radykalnej zmianie, który ma być dokonany na podstawie żądanego pomnożenia posłów z miast i z uwzględnieniem wzrostu ludności. To wszystko moi Panowie, co tu przytoczyłem, aż nadto wystarcza, aby wnieść nad wnioskiem Wydziału krajowego przejście do porządku dziennego. Jednak tego nie czynię, albowiem doświadczenie mnie pouczyło, że moje przemówienia i w nich zawarte argumenta mają zwykle ten skutek, że z wielkim zapamiętaniem Wysoki Sejm przeciw nim się oświadcza, i nie mam ochoty usłyszeć powtórne konstataowanie, że ogromna była większość przeciw wnioskowi mojemu. (Wesołość.) Więc z tych pobudek godzę się na wniosek p. Popiela, który przynajmniej tę całą sprawę odracza.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Z wielką przyjemnością przekonałem się, że sejm słucha nie tylko tego, co powiedzą posłowie cywilizowani, ale także i tego, co mówią posłowie dzicy; dlatego myślę, że i tym razem wolno będzie dzikiemu posłowi kilka słów przytoczyć. Rzeczywiście i mnie się tak przedstawiało, że te głosy wirylne nie są tak konieczne, i nie mogą żadnego wpływu na rezultat głosowania wywrzeć tem bardziej, że jako ostatni mowca powiedział, ci panowie, którzy się odznaczają potęgą nauki, niezawodnie będą z wyboru powołani i że powołanie prezesa akademii krakowskiej, jak powiedział mowca byłoby daleko zaszczytniejsze po prostu z wyboru, jak z konieczności.

Zgadzam się więc z początkiem przemowy mego szanownego kolegi krakowskiego i najmocniej przyklasnąłbym, jednakże jedną rzecz muszę zaznaczyć, że nie zgadzam się z nim pod jednym względem, żeby szkoły politechniczne wyższe były tak znacznie niższe od uniwersytetów. Myślę, że na drodze umiejętności matematycznych — nie wiem jak one stoją w naszym kraju, bo nie znam, ale w innych krajach, jak Francja, stoją one na bardzo wysokim stopniu, — jeżeliby one u nas stały na takim stopniu, jak szkoła centralna w Paryżu, to mojem zdaniem, w niczem by one nie potrzebowały ustępować naszym fakultetom akademickim.

Dla tego chcę się zastrzec, że gdyby chodziło o honor zakładu, głosowałbym za powię-

kszeniem. Muszę tylko jeszcze naznaczyć, że z ostatnim wniosko dawcą w wielu względach się zgadzając i szczerze mu przyklaskując — jakże nie mogę się z wszystkim zgodzić, a mianowicie inna jest rzecz powiększenia liczby głosów z miast, przeciwko czemu głosowałem i zawsze głosować będę, a inna wprowadzenie jednego głosu wirylnego. Ostatecznie konstatuję, że z największą przyjemnością poseł dziki zastosuje się do żądania posłów cywilizowanych i będzie głosował za wnioskiem posła krakowskiego, bo na teraz nie widzi żadnego pożytku z tego głosu wirylnego. Przekonany jestem, że jeżeli w naszej politechnice znajdzie się człowiek, który rzeczywiście zasłużył na to, aby był powołany jako światło naukowe, niezawodnie będziemy go wybierali wszędzie, gdzie zechce kandydować. Dla tego zgadzam się z wnioskiem posła krakowskiego.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wajgart. Szanowny p. Popiel stawia sobie pytanie, czy jest wskazane, ażeby głosy wirylny w Izbie pomnażać i czyli by nie znalazła się osobistość odpowiedniejsza której by przed wszystkimi innymi należało udzielić takiego głosu, a stawia wniosek, by tę sprawę odesłać komisji do zbadania. Nie wytyka szanowny poseł jednak tego, w czym widzi usterki i co by zbadanym mieć sobie życzył, bo nawet nie zapodaje wyraźnie, czy chciałby odmówić głosu wirylnego rektorowi techniki, a nadać go może profesorowi akademii umiejętności lub może odmówić w ogólności mnożenie głosów wirylnych w Izbie. Naturalną rzeczą jest, że w tem wniosku p. Popiela zachodzi nieloiczność, którą sam przyznał, bo powiedział, że wypadaloby postawić wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, czego jednak nie uczynił. Niewiem także, nad czem więcej miała się komisja prawnicza zastanawiać, kiedy ona miała sobie przydzielony wniosek Wydziału krajowego o petycji towarzystwa politechnicznego a nad temi się zastanawiała i przyszła do Wysokiej Izby z wnioskiem ułatwiającym to sprawozdanie Wydziału krajowego i prośbę towarzystwa politechnicznego.

P. Abrahamowicz stawia dodatkowy wniosek, aby udzielić głos wirylny prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie. Z tym dodatkiem ja się zgodzić nie mogę, dlatego, bo dodatek ten przedstawia się jako wniosek nowy i samoistny — a

jako taki nie mógł być rozbieganym w komisji prawniczej, nastąpi to jednak, gdy zostanie odesłany do komisji prawniczej, która niewątpliwie przygotuje o nim sprawozdanie odrębne od sprawozdania, które jest właśnie przedmiotem obrad.

W krótkości muszę odpowiedzieć na zarzut p. Hausnera, który twierdzi, że niewłaściwą jest argumentacja komisji prawniczej, by rektorowi politechniki nadać głos wirylny wobec argumentacji, że komisja przewiduje zmianę w reprezentacji kraju. Ja nie widzę w tem nic nieloicznego, albowiem wiadomą jest rzeczą, że przeprowadzenie zmian w ogólnem ustawodawstwie i statucie krajowym co do postanowienia, kto ma reprezentować kraj, wymaga dłuższego czasu, i to nawet za trzy lub pięć lat stać się nie będzie mogło, a że komisja uważała za rzecz stosowną, ażeby przynajmniej jeden z uczonych mężów w zawodzie techniki dziś już zasiadał w Sejmie, postawiła komisja ten wniosek, który zaleca Wysokiej Izbie do przyjęcia.

JW. Marszałek. Jest postawiony odraczający wniosek p. Popiela (czyta.) „Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 3. statutu krajowego odsyła się powtórnie do komisji prawniczej celem gruntowniejszego rozpatrzenia.“ Wniosek ten więc przychodzi do głosowania po ogólnej rozprawie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ Wys. Izba uchwaliła, aby sprawę tę odesłać do komisji do zbadania, przeto czynię wniosek, aby poprawkę moją, która nie mogła przyjść do szczegółowej dyskusji, przekazać także komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności ad St. Nicolaum we Lwowie. Sprawozdawca p. Madejski ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski (zaczyna czytać).

P. Zucker. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta).

Komisja administracyjna wnosi zatem; Wysoki Sejm raczy: „Upoważnić Wydział krajowy do

zawarcia z c. k. Rządem imieniem funduszu naukowego kontraktu kupna i sprzedaży realności ad St. Nicolaum we Lwowie, należącej do fundacyi tak zwanej konwiktovej za cenę kupna 220.000 zł. w. a. płatną w dziesięciu równych po sobie następujących rocznych ratach z procentami po pięć od sta każdoczesnej niespłaconej reszty ceny kupna liczyć się mającemi i z warunkiem, że kupujący uisći należność rządową od przeniesienia własności.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto zgadza się z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Dalszym ciągiem porządku dziennego są sprawozdania o petycyach. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta).

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Józefy Zaleskiej o udzielenie jej wsparcia.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę Józefy Zaleskiej przeszło 80 lat mającej wdowy po ś. p. w roku 1857 zmarłym Józefie Zaleskim byłym poruczniku wojsk Napoleońskich, później majorze lekkiej jazdy wojsk polskich, ozdobionym krzyżem legii honorowej francuskiej i krzyżem złotym polskim, pozbawionej wszelkich środków do życia, ze względu na jej ubóstwo stwierdzone świadectwami urzędu parafialnego i komisaryatu śródmieścia we Lwowie i ze względu na zasługi ś. p. jej męża, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Józefie Zaleskiej udziela się jednorazowe wsparcie w kwocie 100 złt. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że petycja ta od wielu lat powtarza się i Wys. Izba zawsze udziela to wsparcie. Spodziewam się, że Wys. Izba i teraz nie zechce takowego odmówić.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto zgadza się z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta).

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Wilhelminy Rzętyckiej o udzielenie bezzwrotnej zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Wilhelmina Rzętycka, żona nauczyciela z Siwki kałuskiej, uzasadniając swoją prośbę o udzielenie zapomogi w przedłożonej petycji naprowadza, a tamtejsza Zwierachność gminna w dołączonem świadectwie stwierdza, że podczas wylewu rzeki w dniu 19. Sierpnia b. r. woda zabrała jej z mieszkania wszystką jej i jej dzieci odzież, bieliznę, zapasy żywności i drób i 20 dzierzonów z pszczołami z ogrodu, skutkiem czego znajduje się w wielkim niedostatku. Ponieważ Wysoki Sejm na pierwszym tegorocznym posiedzeniu powzięta uchwałą upoważnił Wydział krajowy do bezzwrotnego użycia sumy do wysokości 10.000 zł. do zapobieżenia najnaglejszym potrzebom kłeską dotkniętej ludności, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja Wilhelminy Rzętyckiej o zapomogę odstępuje się Wydziałowi krajowemu odnośnie do uchwały sejmowej celem zapobieżenia najnaglejszym potrzebom kłeską dotkniętej ludności 4. Września b. r. powziętej, do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto zgadza się z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o sprawozdanie z następnej petycji.

Sprawozdawca p. Lenartowicz: (czyta).

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego o udzielenie mu wsparcia.

Wysoki Sejmie!

Bogusz Zygmunt Stęczyński, rysownik i autor wielu dzieł opisowych, podejmował w młodszych latach z gorącym zamiłowaniem i wytrwałością po kraju naszym i koronnych krajach słowiańskich liczne podróże, i zbierał rysunki i opisy wszystkich wydatniejszych okolic, pamiątek historycznych i drogocennych zabytków przeszłości naszej, licząc na opiekę publiczną literackich prac swoich, które w tym kierunku wzbogaciły literaturę narodową.

Dzieła jego, jak na przykład: Okolice Galicyi, Tatry, Świątynia Polaków czyli katedra na Wawelu, Zbójcy w Galicyi, Krosno, i obszerne z ilustracyami wydane kosztowne dzieło pod tytułem: Osobliwości

krajów i okolic słowiańskich pod berłem szczęśliwego panowania Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. zostających, dzieło przyjęte do nadwornej biblioteki cesarskiej, i inne liczne jego prace według świadectwa kompetentnych znawców Karola Cieszewskiego, Walerego Wielogłowski, Ignacego Kraszewskiego, Łucyana Siemieńskiego, Antoniego Sozańskiego, i wielu innych, przyniosły wielki pożytek literaturze narodowej, i są dowodem, że niezmordowanie pracował całe życie dla kraju.

Bogusz Zygmunt Stęczyński nie dopracował się jednak zapewnienia spokoju na ostatnie lata swojej starości, pozbawiony wszelkiej podpory, od lat kilku do pracy niezdolny, bo złamany wieloletnim reumatyzmem i migotaniem w oczach już mocno osłabionych, walczyć musi z ostatnią nędzą, mając nadto staranie o zgnękaną długoletniem cierpieniem żonę, co też stwierdza Prezydium Magistratu miasta Krakowa. Dla tych zasług i ubóstwa petenta Wysoki Sejm od r. 1877. udzielał mu corocznie wsparcia, i z tych ciągle trwających powodów komisya petycyjna widzi także obecnie uzasadnionem udzielenie petentowi wsparcia i dla tego wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Literatowi Boguszowi Zygmuntowi Stęczyńskiemu udziela się jednorazowy zasiłek w kwocie 200 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta,

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że sprawa ta jest stałą pozycją w budżecie, albowiem już od r. 1872. dajemy temu petentowi taką samą kwotę 200 zł. Spodziewam się, że teraz, kiedy petent na schyłku życia prosi o wsparcie Wys. Izba nie odmówi mu tego.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Kto z panów zgadza się z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z kolei następuje sprawozdanie o petycji p. Kraczyły.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta.)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Antoniego Karola Kraczyły protokolisty Wydziału krajowego o wliczenie mu do służby krajowej sześciu lat służby dyetaryusza spędzonej przy Wydziale krajowym.

Wysoki Sejmie!

Antoni Karol Kraczyły służył według przedłożonych dokumentów w c. k. wojsku austriackiem czynnie lat 6 miesięcy 7 dni 13 przy ostatku swej

służby wojskowej jako sierżant; walczył w roku 1866., w trzech potyczkach i jednej bitwie pod Königgräcem; z dniem 1. Kwietnia 1872. przyjęty został jako dyetaryusz przy Wydziale krajowym, gdzie w tym charakterze do 5. Października 1878 roku bez przerwy pozostawał, następnie mianowany stałym urzędnikiem manipulacyjnym przy Wydziale krajowym, jako taki złożył przysięgę służbową 6 Października 1878 roku, od którego to dnia dotychczas, obecnie jako protokolista Wydziału krajowego w służbie pozostaje.

Petent odwołując się co do zachowania się w służbie na opinię swojej władzy przełożonej, w obawie na wypadek przedwczesnej śmierci o los żony; czworga dzieci, prosi o policzenie mu w służbę przynajmniej owych sześciu lat, które jako dyetaryusz w służbie Wydziału krajowego spędził.

Wydział krajowy udzieloną komisji petycyjnej opinią, wydaje co do jego zachowania się w urzędzie najpochlebniejsze świadectwo, przedstawia go jako urzędnika zdolnego, pracowitego, całkiem oddanego swojej służbie, energicznego, chętnego przy największem nawale pracy, honorowego i uczciwego, słowem jako urzędnika pod każdym względem celującego.

Mimo tego jednak, że Wydział krajowy pełne udziela petentowi uznanie za jego służbę, czemu dał wyraz przy każdej sposobności, czy to przez remuneracyje, lub zapomogi, czy pochwały na piśmie, czy też przez nadzwyczajny awans, przez który petent po trzech latach stałej służby doszedł do pensyi 1440 zł. rocznie oprócz prawa do dodatków pięcioletnich, przecież nie może się oświadczyć za uwzględnieniem jego prośby, uzasadniając swoje odmowne oświadczenie tem, że wrachowanie służby dyetaryusza do służby stałej byłoby nadzwyczajną łaską, do której udzielenia trzeba konsekwentnie nadzwyczajnych powodów — a powodem takim może być tylko rezultat, jaki się okaże z ocenienia całej służby petenta przy wystąpieniu z niej jego, czy to przez śmierć, czy to w skutek fizycznej lub moralnej nieudolności jego. — Wtenczas na końcu, a nie na początku jego służby przedstawia się chwila odpowiednia do ocenienia, czy taki urzędnik, mając na oku całość jego służby, zasługuje na nadzwyczajne uwzględnienie przez wliczenie mu lat nie należących do stałej służby — przedwczesne zaś zaliczenie mogłoby najniekorzystniejsze za sobą pociągnąć skutki.

Komisya petycyjna podziela w zupełności zdanie Wydziału krajowego, i z uwagi, że w takim samym położeniu są wszyscy urzędnicy krajowi i państwowi, którzy nie mają jeszcze 10 lat służby, że i c. k. Rząd dopiero przy końcu służby i to w nadzwyczajnych uwzględnienia godnych wypadkach przychyła się do podobnych próśb, że nareszcie Wysoki Sejm dał przy każdej sposobności bez wyjątku dowody, z jaką troskliwością dba o los wdów i sierót urzędników krajowych i funkcyjnarjuszów autonomicznych nawet w takich wypadkach, w których pozostali najmniejszego nie mają prawa do zaopatrzenia, że zatem i petent wytrwale pracując nadal, jak dotychczas gorliwie i uczciwie, w razie nieszczęścia nabędzie prawa do łaski Wys. Sejmu — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalic:

Nad petycją Antoniego Karola Kraczyły protokolisty Wydziału krajowego o wliczenie mu do służby krajowej sześciu lat służby dyetaryusza spędzonej przy Wydziale krajowym przechodzi się obecnie do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto zgadza się z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta. Następuje jako sprawozdawca p. Ochrymowicz.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta.)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Stanisława Winnickiego starszego nauczyciela przy szkole ludowej 5-klasowej w Kamionce Strumiłowej o udzielenie jednorazowej zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Stanisław Winnicki błaga już po raz trzeci, ażeby mu Wys. Sejm uwzględniając jego przykre i opłakane położenie udzielił jednorazową zapomogę.

W roku 1880. odesłał Wysoki Sejm prośbę petenta do c. k. Rady szkolnej krajowej do załatwienia, a w roku 1881. do Wydziału krajowego do zbadania i o ile możności do uwzględnienia — Wydział krajowy zaś zwrócił petycję petentowi bez skutku.

W tym roku ponawia petent znowu swoją prośbę i prosi na podstawie załączonych świadectw o zapomogę.

Załączone świadectwo ubóstwa udowadnia, iż petent nie posiada żadnego majątku i że nie jest w stanie utrzymać siebie, żonę i czworga małoletnich dzieci tem bardziej, iż jedno z dzieci już od lat 5. jest ciężką złożone chorobą.

Świadectwo lekarskie potwierdzone przez lekarza powiatowego stwierdza, że córka petenta jest ciężko chora, i że potrzebuje koniecznie ciągłego leczenia w zakładzie zdrojowym w Iwoniczu.

Petent otrzymawszy w tym roku od c. k. Rady szkolnej krajowej zapomogę w kwocie 25 złr. wysłał swoją córkę do Iwonicza.

Kwota ta wystarczała zaledwie na koszta podróży, a resztę kosztów pokrył petent przez zaciągnięcie długu.

Z uwagi, iż nauczyciel Stanisław Winnicki jest człowiekiem trzeźwym, pilnym i zdolnym; z uwagi, iż petent popadł w długi i tak nieszczęśliwe położenie skutkiem zdarzeń od niego nie zawisłych, ani przez niego spowodowanych, wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja Stanisława Winnickiego nauczyciela 5. klasowej szkoły w Kamionce Strumiłowej odstepuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zapewne wydawać się będzie zabawną ta historia. Na petycyę, które podają nauczyciele do Rady szkolnej, odpowiada ta rada, że nie ma na zaliczek funduszów, odsyła petentów, aby udawali się do Sejmu. Tymczasem jak oświadczył przed kilku dniami członek wydziału kraj. my tych petycyj nie możemy odsyłać do Wydziału krajowego, tylko do Rady szkolnej, która znów każe je przedkładać sejmowi. W ten sposób sprawy te toczą się kołem, z sejmu do rady szkolnej a z tamąd do sejmu. Niewiem jakby to zrobić, ale trzeba koniecznie, aby sejm udzielił pewnych funduszów radzie szkolnej, abyśmy jej takie petycyę z poparciem mogli odsyłać.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że załatwienie sprawy w ten sposób jest niewłaściwe i sprzeczne z uchwałą powziętą w podobnej kwestyi przed dwoma dniami po długiej wyczerpującej dyskusyi. W tej dyskusyi położyl szczególny nacisk p. Smarzewski, że władza ustawodawcza nie powinna się micszać w czynności władzy administracyjnej. Rozdawanie zapomóg nauczycielom należy do zakresu władzy szkolnej krajowej, która ma na to osobną rubrykę 20.000 złr. na zapomogi dla na-

uczycieli, a oprócz tego rubrykę 2.500 złr. na jednorazowe dary z łaski. Odstępując więc tę petycję Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia, znaczy zupełnie tyle: Rado szkolna krajowa, daj mu tę zapomogę, a co najmniej wywiera się taką uchwałą nacisk moralny na Radę szkolną. Zdaje mi się tedy, że staniemy w sprzeczności z tem, cośmy przed dwoma dniami uchwalili t. j., że podobne petycje mają być Radzie szkolnej krajowej odstąpione do urzędowego użytku.

Rada szkolna krajowa, która ma fundusz na podobne cele przez Wysoki Sejm przeznaczony zbada, czyli nauczyciel ten na taką zapomogę zasługuje. Zapewne jeżeli tu słyszymy, że któryś z petentów ma tyle a tyle dzieci, że był chory, że wskutek małej pensji zmuszony był zaciągnąć długi — to wszystko przemówi do serca, lecz takich nauczycieli, jak ten, który tu petycjonuje, jest co najmniej połowa w kraju i do Wydziału krajowego nadchodzą podobne petycje z rozmaitych stron. Nie powinniśmy zatem z góry Radzie szkolnej naznaczać, jak ma w podobnych wypadkach postępować, owszem powinniśmy zostawić jej wolność decydowania o funduszach, aby mogła wystarczyć. Wnoszę zatem, aby tę petycję odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do urzędowego traktowania.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ne mohu sohlasyty sia z mninjem posła Pietruskoho, jakoby połowyna wsich uczytelej znachodyła sia w tim samym sostojanji, szczo Winnickyj. Win ne pidnis toho obstojatelstwa, kotoroje, jesły ja wam skażu i onoje zaporuczu, pewno ne sohlasyte sia z tym, szczo serdce nyjakoj roli widohraty tu ne može. Obstojatelstwa petenta toczno my sut widomi. Szczo win z toho obstojatelstwa, kotoroje ja śmiju na mysły, w swojej petycyi ne pidnis, tołkuju sobi tym, szczo win ne chotił piddaty pid krytyku dijestwia likariw, w kotorych kuracyi buła ta neszczastna detyna. Kuracya likariw dowela do toho, szczo odyń z nych postawył alternatywu, szczo aby Winnickyj na pyśmi zajawył, szczo sohlaszaje sia, aby dityni widrubaty ruku i nohu. Naturalna riez, szczo otec takoho rewera wydaty ne mih i ne wydał. Dityna ta choruje wże wid 5 hodiw. Proszu sobi predstawyty nuždu doma, kłopot, neszczastje, hde czasto nestaje nawit na chlib nasuszcznyj. Kohda Wy to, hospoda, słyshaly, to dumaju szczo, serdca Waszi odehrajut w tem diłi rolu.

Pidnoszu jeszcze i to, w dokazatelstwo szczo win zasługuje na podderżku, szczo i okrestnist na toho czełowika sia składaje, zamożniejszy bo ludy prychodiat mu z pomoczeju, to ważnyj jest argument, szczo on na zapomohu zasługuje! Wydytsia meni otže ukazany, szczo i włast' publiczna ne stała po zadu za tymy, kotoryi ludzkosteju sia powodujut. Dumaju, szczo Wysoka Pałata pryjme taku uchwału, jaku proponuje komisyja petycyjnaja.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pocztennyj człen Wydiła krajewoho zajawył, szczo w takim sostojanju nachodyt sia połowyna uczyteliw. P. Krasicki że, jako błyskyj susid Stanisława Winnickoho wyjasnył riez inaksze. Jesły na poślidnom zasidaniu powziata buła uchwała nekorystna dla petentiw, ne wypadaje z toho, szczo byśmo wsehda ne pomahaly tym, kotori pomoczy trebujut, i sut jej dostojni. Sprawozdanie komisyi wyrażaje jasno myśl, że ne ma potreby tuju petycyju widsyłaty do Rady szkolnoj. Rada szkolna krajewa maje mnoho takych petycyj, mohłaby skazaty: ja uže dała, nechaj druhym takoz szczoś dam, bo ja maju małyj fond. Ona czerez toje, że udiłyła petentowy małyj datok, dała dokaz, szczo petent jest dostojnyj udiłenia jemu pomoczy.

Dumaju, że ne ma pryczyny, aby tuju petycyu widosłaty do Wydiłu krajewoho, ni do Rady szkolnoj, poneże ona zistała uže wsestoronno ocinena. Proto pozwolu sobi postawyty odmiarne wnesenie, a imenno wnoszu, aby petentowy Stanisławowy Winnickomu udiłeno z fondu krajewoho odnorazowu zapomohu w kwoti 100 złr.

JW. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek ten jest poparty.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusyja jest zamknięta. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę stanąć w obrobie szanownego członka Wydziału krajowego i jego wniosku, gdyż uważam, że trzeba równo ze wszystkimi podobnymi petycyjami postępować.

Szanowni posłowie po tamtej stronie Izby (zwracając się do pp. Krasickiego i Antoniewicza) powiedzieli, że to jest człowiek, który na szczególnie uwzględnienie zasługuje. Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział już, że jeżeli rzeczywiście się odznaczył, to mu dadzą i jeżeli więcej potrzebuje, to także będzie uwzględniony, chociaż znajduje się wielu innych również na pomoc zasługujących. Nie możemy krępować Rady szkolnej, jeżeli chcemy, aby miała należyty wpływ i powagę u nauczycieli, a której ona rzeczywiście potrzebuje, nie możemy narzucać jej, ażeby ona udzialała temu a nie innemu. Dlatego jestem za wnioskiem członka Wydziału krajowego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że tem nie będzie nadwężoną powaga Rady szkolnej i to jest rzeczą zupełnie dla mnie obojętną, czy ten lub ów petent dostanie lub nie dostanie zapomogi od Sejmu. P. Pietruskiemu, który powiedział, że kiedy raz tak było z jedną petycją, że się odesłało do Rady szkolnej do urzędowego załatwienia, to należy tak samo postąpić także z tą petycją, odpowiem, że się tak zawsze nie może dziać i tak zawsze się nie dzieje. Na jednym posiedzeniu bowiem zapada uchwała tak, a na innym inaczej. Tak w r. 1878. była petycja o subwencję dla muzyki janczarskiej Harmonii przez Sejm odmownie załatwioną. Mimo to Wydział krajowy udzielił jej 300 zł. Drugi wypadek miał miejsce w komisji petycyjnej. Była sprawa jednego petenta-przedsiębiorcy. Chodziło o trzy lub cztery tysiące guldenów. W komisji petycyjnej sprawa ta upadła, a za dwa tygodnie przyszła sprawa ta sama do komisji budżetowej i petycja tą samo stylizowana została pomyślnie załatwioną. Wszystko jest na świecie zmienne, więc i uchwały mogą się zmieniać.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos co do sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Pocztennyj poseł z okruha premyskoho skazał, szczo mohłybyśmo ubłyżyty Radi szkolnoj, jesłybyśmo skazały, że treba tomu lub owomu daty. Ja własne mirkował, że Rada szkolna żadała . . .

JW. Marszałek (przerywając). To nie jest sprostowanie faktu; szanowny poseł pod pozorem sprostowania faktu chce wszcząć na nowo dysku-

syę, która już jest zamkniętą, a na to ja po zamknięciu dyskusji głosu udzielić nie mogę. Teraz p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ohrymowicz. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że ta petycja w zeszłym roku została w komisji petycyjnej korzystnie dla petenta załatwioną, gdyż był wniosek, ażeby tę petycję odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia. Ponieważ jednak z powodu zamknięcia Sejmu petycja ta nie mogła przyjść na porządek dzienny, a Sejm przekazał wszystkie petycje niezłatwione Wydziałowi krajowemu do załatwienia wedle wniosku komisji — przeto i ta petycja została przekazaną Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy wychodząc z tego stanowiska, że nie ma rubryki na zapomogi lub zaliczki dla nauczycieli szkół ludowych, zwrócił proszącemu tę petycję bez skutku. Stanisław Winnicki ponawia tę petycję w tym roku.

Komisya petycyjna z początku powzięła uchwałę, aby tę petycję powtórnie odesłać do Wydziału krajowego do uwzględnienia. Jednakowoż później zmieniła swoją uchwałę. Albowiem na przedostatniem posiedzeniu na wniosek członka Wydziału krajowego Wysoki Sejm uchwalił, ażeby wszystkie petycje tego rodzaju w ten sposób załatwione zostały, aby je odesłać Radzie szkolnej krajowej do urzędowego traktowania, — zatem komisya petycyjna mając dyrektywę Sejmu przed sobą, uczyniła taki sam wniosek, ażeby petycję Stanisława Winnickiego odstąpić Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia. Komisya nie czyni wniosku do zbadania, tylko do uwzględnienia, ponieważ ta sprawa już została należycie zbadaną i ocenioną. Tutaj zachodzi rzeczywiście inny stosunek i wypadek wyjątkowy. Petent służy przeszło 20 lat, ma najchlubniejsze świadectwa tak z Rady szkolnej okręgowej jak i krajowej. Jest liczną rodziną obarczony, ma jedną córkę chorą od 5 lat, 4 lata była w domu, a jeden rok w szpitalu we Lwowie jak wykazują świadectwa, trzy razy poddawała się operacji, która jednak wypadła niepomyślnie, poradzono, ażeby się udać z nią do Iwonicza. Udał się petent w tym celu do Rady szkolnej krajowej o zapomogę. Rada szkolna udzieliła 25 złr. i powiada: więcej ci nie możemy dać, bo nasze fundusze są szczupłe. Wysoki Sejm zważyć raczy, że kwota ta tak mała, że nawet nie wystarczy na koszt podróży. On udaje się w tem rozpaczliwem położeniu do Wysokiego

Sejmu i prosi o wsparcie. Komisya petycyjna uwzględniając przykre położenie petenta, uczyniła wniosek odstąpienia tej petycyi Radzie szkolnej do uwzględnienia, gdyby jednakowoż Wysoki Sejm przychylił się do wniosku p. Antoniewicza, ażeby Winnickiemu udzielić jednorazową kwotę, której wysokość zależy od decyzji Wysokiego Sejmu, to komisya petycyjna nic nie miałaby przeciw temu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są trzy wnioski: najdalej idący wniosek jest p. Antoniewicza i ten wniosek dam najpierw pod głosowanie. Wniosek ten opiewa (czyta): „Nauczycielowi Stanisławowi Winnickiemu udziela się z funduszu krajowego jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł.“ Gdyby się ten wniosek nie utrzymał, podam pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego, aby tę petycję odstąpić c. k. Radzie szkolnej krajowej do urzędowego traktowania; gdyby zaś ten wniosek upadł, podam pod głosowanie wniosek komisji, ażeby tę petycję odstąpić Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia.

Kto jest za wnioskiem p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest 37 posłów za wnioskiem p. Antoniewicza. Proszę o próbę przeciwną, kto jest przeciw przyjęciu wniosku p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, upraszam, ażeby panowie zechcieli powstać. (Po obliczeniu). Jest 39 posłów przeciw wnioskowi p. Antoniewicza, zatem wniosek ten upadł.

Podaję teraz pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego, ażeby petycję Stanisława Winnickiego odstąpić c. k. Radzie szkolnej do urzędowego traktowania. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Wniosek ten upadł, gdyż za nim głosowało tylko 22 posłów. Teraz podaję wniosek komisji pod głosowanie. Wniosek ten opiewa (czyta): „Petycję Stanisława Winnickiego odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Złożony został do łaski marszałkowskiej wniosek nowy. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa.

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem

księstwem Krakowskiem zmieniająca §. 5. ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881. Dz. u. p. Nr. 46. o publicznych dojazdach kolejowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Postanowienie §. 5. ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881. Dz. u. p. Nr. 46. o publicznych dojazdach kolejowych zostaje uchylonem w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać, jak następuje:

Art. I.

O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacyi kolejowej, równie jak i o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatwej, lub na żądanie stron interesowanych, które zobowiążą się do pokrycia połowy datku konkurencyjnego, przypadającego na powiaty w myśl §. 4. 2), c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia, Ministerstwo spraw zewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam moim Ministrom spraw zewnętrznych i handlu.

Wnioskodawca:

Emil Torosiewicz.

Gross, Zamojski, Matkowski, Polanowski, dr. M. Fedorowicz, Rozwadowski, Tyszkiewicz, Wasilewski, W. Wolański, H. Scipio, J. Męciński, Jaworski, H. Czajkowski, Onyszkiewicz, Tyszkowski, Abrahamowicz.

JW. Marszałek. Gdy wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny

8. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie w poniedziałek dnia 18. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Stadnickiego Jana o regulacyi rzek.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Reya w przedmiocie sprzedaży soli bydłcej.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrachamowicza w sprawie zamknięcia granic Rosyi i Rumunii dla przepędu lub przewodu bydła.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Tarnowskiego Jana w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego.
5. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1880. funduszu krajowego, oraz funduszków uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. — Sprawozdawca poseł Goldman.
6. Sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem posła Reya o sposobie znaczenia bydła. — Sprawozdawca poseł Szumańczowski.
7. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:
 - a) Stanisława Bandrowskiego o subwencyę na podniesienie przemysłu chemicznego.
 - b) Adolfa Grochowalskiego o subwencyę na udoskonalenie żniwiarki jego pomysłu.
 - c) Józefy Starzeckiej wdowy po nauczycielu o zapomogę.
 - d) Karola Marciaka nauczyciela o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Michał Popiel.
 - e) Amelii Kwiatkowskiej wdowy po inżynierze o zapomogę. — Sprawozdawca poseł ks. Kitrys.
 - f) Franciszka Semenetz nauczyciela o zapomogę.
 - g) Edmunda Giergowicza nauczyciela o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Ohrymowicz.
 - h) Aleksandry Lewickiej o zapomogę.
 - i) Agnieszki Beauvale o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 18. Września 1882.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek p. ks. Chełmeckiego w sprawie języka urzędowego zarządów kolejowych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kultury krajowej wniosku p. Stadnickiego Jana w sprawie regulacji rzek. — Uchwała wzmocnienia komisji kultury krajowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kultury krajowej wniosku p. Reya w przedmiocie sprzedaży soli bydłowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kultury krajowej wniosku p. Abrahamowicza w sprawie zamknięcia granic Rosji i Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji kolejowej wniosku p. Tarnowskiego Jana w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1880 funduszu krajowego oraz funduszy uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. — Uchwalenie absolutorjum. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem p. Reya o zmianę sposobu znaczenia bydła. Dyskusya nad tem. Głos i wniosek p. E. Wolańskiego. Oświadczenie komisarza rządowego. Głos p. Golejewskiego. Głos sprawozdawcy p. Szumańcowskiego. Uchwała wniosku komisji. — Interpelacya p. Wolfarta do Komisarza rządowego w sprawie warzelni soli w Kałuszu. — Wniosek p. Piętkaka o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej c. k. prokuratury i urzędów telegraficznych. — Porządek dzienny 9. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów: 111.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że protokół z ostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnego przeciw niemu zarzutu. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):
223. Gmina m. Piwniczny przez p. Krukowieckiego, w przedmiocie budowy drogi z Pi-

- wnicznej do Szczawnicy — odesłano do komisji drogowej.
224. Wydział powiatowy Jasło, przez p. Myciel-
skiego, w sprawie sprzedaży soli — do ko-
misji administracyjnej.
225. Wydział powiatowy Kolbuszowa, przez p.
Tyszkiewicza, o subwencyę na zalesienie
wydm piaszczystych — do komisji kultury
krajowej.
226. Ten sam, przez p. Tyszkiewicza, o zmianę
§. 41. ustawy gminnej i §. 30. powiatowej
ordynacji wyborczej — do komisji admi-
nistracyjnej.
227. Ten sam, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie
ubezpieczenia budynków włościańskich — do
komisji administracyjnej.
228. Alfonsyna Klamut, przez p. ks. Kitrysa, o
subwencyę, względnie o pożyczkę bezprocento-
wą w celu podniesienia kopalni węgla ka-
miennego w Stopczatowie — do komisji
budżetowej.
229. Konstanty Janowicz nauczyciel, przez p.
Mandyczewskiego, o zapomogę względnie o
zaliczkę na płacę w wysokości 100 złr. —
do komisji budżetowej.
230. Ludwik Korybut Jakubowski, przez p. Ma-
jera, o zapomogę — do komisji budżetowej.
231. Gminy Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna
przez p. ks. Kitrysa, o wyłączenie ich z o-
kręgu c. k. Starostwa w Złoczowie i Sądu
powiat. w Kozowie a przydzielenie do c. k.
Starostwa i Sądu w Tarnopolu — do komi-
syi administracyjnej.
232. Nauczyciele i obywatele miasta Biała, przez
p. Rosnera, w sprawie reformy ustawy
szkolnej — do komisji edukacyjnej.
233. Przełożęństwo złączonych gmin Tywonia i
Szczytna, przez p. Zamojskiego, o odłącze-
nie tychże gmin od siebie — do komisji
administracyjnej.
234. Dyrekcya Towarzystwa muzycznego w Bro-
dach, przez p. Zuckra, o subwencyę — do
komisji budżetowej.
235. Rada szkolna miejscowa w Prusach, przez
p. Abrahamowicza, o subwencyę na prze-
kształcenie szkoły jedno- w dwuklasową —
do komisji edukacyjnej.
236. Izba handlowo - przemysłowa w Krakowie,
przez p. Rapoportę, o subwencyę dla szkoły
handlowej w Krakowie — do komisji bud-
żetowej.
237. Gmina miasta Krakowa, przez p. Zatorskiego,
w sprawie jak wyżej — do komisji budże-
towej.
238. Gmina Nowy-Targ, przez p. Pławickiego,
w sprawie zaprowadzenia tamże niższego
państwowego gimnazjum — do komisji edu-
kacyjnej.
239. Rada szkolna miejscowa w Medynicach,
przez p. Ochrymowicza, o zmianę prowizo-
rycznej dwuklasowej szkoły w etatową — do
komisji edukacyjnej.
240. Dyrekcya szkoły w Złoczowie, przez p. ks.
Kitrysa, z prośbą nauczyciela Sokalskiego
Bronisława, o podwyższenie płacy do sumy
500 złr. — do komisji edukacyjnej.
241. Wydział galic. Towarzystwa leśnego, przez
p. Simona, o subwencyę na wydawnictwo
czasopisma — do komisji budżetowej.
242. Wydział powiat. Cieszanów, przez p. ks.
Kitrysa, z protestem przeciw wydzieleniu
gmin Kobylnica wołoska i Kobylnica ruska
z obrębu c. k. Starostwa w Cieszanowie
i sądu powiat. w Lubaczowie, a przydziele-
nie ich do Starostwa w Jaworowie i Sądu
pow. w Krakowcu — do komisji admi-
nistracyjnej.
- P. Turzański. Proszę o głos.
JW. Marszałek. P. Turzański ma głos.
P. Turzański. Ponieważ sprawę względem
wydzielenia gmin Kobylnica ruska i wołoska przy-
dzielono do komisji prawniczej, czynię wniosek,
aby i ten protest był odesłany do komisji pra-
wicznej.
- JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za ode-
śnaniem tej petycji do komisji prawniczej zechce
rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.
- Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):
243. Komitet zajmujący się sprawami zakładu
wychowawczego żeńskiego pp. Bazylianek we
Lwowie, przez p. ks. biskupa Stupnickiego,
o zapomogę dla tegoż zakładu — do komi-
syi budżetowej.
244. Morawski Floryan, przez p. Skałkowskiego,
o zapomogę dla zakładu „Przytulisko“ —
do komisji budżetowej.
245. Piechowicz Kajetan nauczyciel, przez p. Ki-
trysę, o przyznanie emerytury — do komisji
edukacyjnej.
246. Stanisław Tarnawski ukończony technik, przez
p. Waygarta, o subwencyę na ukończenie

wykształcenia w zawodzie piwowarskim — do komisji budżetowej.

247. Wiktorya Kościelniak, przez p. Kitrysa, o wsparcie z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.
248. Stanisław Lisowski nauczyciel, przez p. Wodzińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
249. Jakób Nabak nauczyciel, przez p. Zamojskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
250. Paulina Szmajkowska, przez p. Podlewskiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
251. Jan Bielowski słuchacz akademii rolniczej w Wiedniu, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
252. Stanisław Anczarski nauczyciel muzyki, przez p. Goldmana, o wsparcie — do komisji budżetowej.
253. Gmina miasta Brzeżan, przez p. Czerkawskiego, o ustanowienie trybunału I. instancyi w Brzeżanach dla byłego obwodu brzeżańskiego — do komisji prawniczej.
254. Władysław Bełza, przez p. Grossa, o datkę 300 złr. na rzecz wydawnictwa jego „Towarzystwo pilnych dzieci“ — do komisji budżetowej.
255. Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831. przez posła Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
256. Krajowe Towarzystwo archeologiczne, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencję 300 zł. na restaurację kościoła w Drohobyczu — do komisji budżetowej.
257. Mieszkańcy i obszary dworskie gmin Kobylnica wołoska i Kobylnica ruska, przez p. Turzańskiego, z protestem przeciw wyłączeniu tych gmin z okręgu c. k. Starostwa w Cieszanowie i Sądu powiatowego w Lubaczowie — do komisji prawniczej.

JW. Marszałek. P. ks. Chełmecki złożył do łaski marszałkowskiej wniosek samoistny. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku. Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że Wysoki Sejm rezolucją z 4. października 1878. wezwał był c. k. Rząd o poczynienie odpowiednich kroków, aby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu

w kraju języka polskiego, a rezolucya ta dotąd bez skutku pozostaje;

zważywszy, że Wysoki Sejm w r. 1880, uchwalając subwencją na kosztą zakupną i wywłaszczenie gruntów pod budowę kolei transwersalnej, poczynił był zastrzeżenia z kierunku rezolucyi wyżej powołanej, żądając nadto, aby Dyrekcyja główna, czyli naczelny zarząd tejże kolei miał siedzibę w Galicyi;

zważywszy, że i na kolejach, pozostających pod bezpośrednim zarządem lub wpływem c. k. Rządu, nie widać skutku uchwał Wysokiego Sejmu;

zważywszy, że nawet przy udzieleniu koncesyi na kolej Jarosławsko-Sokalską c. k. Rząd nie poczynił żadnych zastrzeżeń w duchu uchwał sejmowych i w ten sposób dał do zrozumienia, że o urzeczywistnieniu takowych nie myśli;

zważywszy, że Dyrekcyje istniejących kolei galicyjskich tylko interwencją władz państwowych, którym wpływ należny przy udzieleniu koncesyi jest zapewniony, mogą być spowodowane do opuszczenia niewłaściwego stanowiska w obec języka polskiego w kraju naszym;

zważywszy w końcu, że sprawa zaprowadzenia języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich, jakoteż przeniesienia Dyrekcyi tychże kolei do kraju, staje się coraz bardziej piekącą tak ze względu na komunikację, handel i przemysł, jak ze względu na rozwój sił ekonomicznych kraju, na właściwe użycie krajowych sił technicznych i w ogóle ze względu uszanowania praw naszego kraju;

niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd

1. aby stosowne poczynił kroki, iżby zarządy kolei żelaznych galic. do kraju przeniesione zostały i w myśl uchwał sejmowych z 4. Października 1878. i 23. Lipca 1880. używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego,

2. aby co do kolei Jarosławsko-Sokalskiej, gdy nie zastrzegł przy udzielaniu koncesyi na takąową praw dla kraju w powyższym kierunku, starał się dodatkowo skłonić zarząd tejże kolei, aby swoją siedzibę ustanowił w kraju i używał języka polskiego jako urzędowego;

3. aby w przyszłości przy udzielaniu nowych koncesyi na budowę dróg żelaznych w Galicyi prawa języka polskiego jako urzędowego w zarzą-

dach tych kolei zastrzegął, a siedzibę tych zarządów w kraju naszym naznaczał.

Lwów 8. września 1882.

Wnioskodawca

Ks. Chełmecki.

Otton Hausner, Haller, Ochrymowicz, A. Milieski, Dydyński, J. Tarnowski, Starowiejski, Szumańczowski, Ks. Kitrys, Spławiniński, Ks. Kowalski, Ks. Buchwald, K. Scipio, Łazarski, Józef Jasiński.

J.W. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty podpisami, przeto postąpi się z nim według regulaminu. Przystępujemy do porządku

Al. 43. dziennego. — Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku p. Stadnickiego Jana o regulacji rzek. — P. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Sprawa regulacji rzek nie jest ani nową, ani też nie znaną. Stoi ona od lat 15 na porządku dziennym w różnych artykułach dziennikarskich, memoriałach, rezolucjach, uchwałach, tak, że doprawdy stawiając jeszcze jeden wniosek w tym względzie, mógłbym i sobie a bardziej jeszcze Wysokiej Izbie czasu oszczędzić i bardzo krótkim uzasadnieniem wniosków umotywić. Ośmielam się jednak prosić Wysoką Izbę o chwilę cierpliwości i uwagi, a to ze względu że wniosek mój dzisiejszy stawia sprawę tę nieco na innym gruncie, niżeli stała do dziś dnia. Z tego powodu pozwolę sobie mówić o rzeczach znanych bardzo wielu członkom tej Wysokiej Izby, które jednak wpłynąć mogą na decyzję Wysokiej Izby w sprawie wniosku, który miałem zaszczyt postawić.

Wiadomo Panom, że regulacja rzek w naszym kraju rozdziela się na dwie części: mianowicie jest część rzek uzbitych za spławne, których regulacja odbywa się kosztem skarbu państwa na mocy Najwyższego Rozporządzenia podobno z 20. października z r. 1860. O tych więc nie ma co mówić. Rząd daje pieniądze, a czy ta regulacja odbywa się prawidłowo czy nieprawidłowo, czy szybko czy powoli, czy dobrze czy źle, nie o tem pora w tej chwili rozprawiać. — Drugiej części rzek naszych, mianowicie tych, które dotąd za spławne uznane nie zostały, regulacja odbywa się na mocy zasady, że skarb państwa przyczynia się w $\frac{1}{3}$ części do kosztów regulacji, strony zaś interesowane czyli jak u nas mówią w języku urzędowym, konkurencja, dokłada do tej regulacji rzek w $\frac{2}{3}$ częściach kosztów ponoszonych na wydatki regulacyjne.

Otóż jak dotąd, ze skarbu państwa funduszu stałego przeznaczonego na tę regulację nie ma żadnego. Rząd daje corocznie 80.000 do 85.000 zł. na konserwację części rzek regulowanych kosztem skarbu państwa, i jeżeli jakaś przewyżka okaże się co roku tak, że te 85.000 na konserwację z użytymi nie zostaną, wtedy ta przewyżka służy na regulację części rzek za spławne dotąd nieuznanych — zawsze w tem przypuszczeniu, że skarb państwa do przestrzeni regulowanej dodaje $\frac{1}{3}$ część kosztów a interesowani $\frac{2}{3}$ części.

Jeżeli zaś przypadkowo interesowanych nie ma, którzyby chcieli lub mogli dodawać $\frac{2}{3}$ części, natenczas ta przewyżka, która mogła być użytą do regulacji części rzek za spławne nieuznanych, z użytą nie zostaje z wielkim bardzo uszczerbkiem dla kraju a z wielkim zgorszeniem publiczności naszej bywa odsełaną do centralnych kas w Wiedniu. Wniosek zatem, który się ośmieliłem postawić, ma na celu zrobienie pierwszego kroku w tym kierunku, ażeby regulacją rzek niespławnych unormować w ten sposób, iżby kraj w zasadzie uznał, że z funduszu krajowego przyczyniać się będzie w $\frac{1}{3}$ części do kosztów regulacji rzek za spławne dotąd nieuznanych. W mojem przekonaniu ta zasada uznana raz przez kraj, stawia całą kwestyą regulacji rzek, za spławne dotąd nie uznanych, wcale na innym gruncie, aniżeli stała do dziś dnia.

Od roku 1878 była ta sprawa przedmiotem wymiany korespondencji między władzami rządowymi z jednej a Wydziałem krajowym z drugiej strony. I tak w r. 1879 jeśli się nie mylę, podawał Wydział krajowy memoriał do Rządu w tej sprawie; w r. 1880 odpowiedziało na ten memoriał Namiestnictwo pod datą 11. Lutego; do tego przyszła uchwała sejmowa z 25. Września 1880 r. wzywająca rząd do przedłożenia programu regulacji rzek galicyjskich. Nadszedł także w tym okresie czasu memoriał, podany przez delegację polską w Wiedniu do Ministerstwa, poruszający również tę sprawę; następnie pojawił się memoriał Wydziału krajowego bardzo obszerny, wystosowany w r. 1880 czy 1881, a omawiający bardzo dokładnie sprawę regulacji rzek galicyjskich. Znowu w r. 1882 dnia 24. Stycznia odpowiedziało na ten memoriał Namiestnictwo i znowu w 1882 r. podany został memoriał przez delegację polską w Wiedniu do Ministerstwa, memoriał, którego konkluzji dosłownem powtórzeniem jest wniosek p. Chrzanowskiego do laski marszałkowskiej w obecnej sesyi wniesiony. Sprawa ta jednak mimo li-

cznych korespondencji — a może także i wskutek niej — osiadła na mieliźnie, a to z tego powodu, że jak z jednej strony Wydział krajowy żądał od rządu przedłożenia planów i programu regulacji rzek galicyjskich rozłożonego na pewien okres czasu, tak z drugiej strony rząd oświadczał ciągle, że wniesie podobny program i wyrobi projekt regulacji rzek galicyjskich pod warunkiem, żeby kraj zasadniczo oświadczył się, czyli funduszami swymi przyczyni się do dzieła regulacji rzek. Wydział krajowy zaś odpowiadał stanowczo, że póty nie przedłoży Sejmowi wniosku do przyczynienia się do regulacji rzek funduszami krajowymi, póki rząd ze swej strony nie wyrobi stałego programu i projektu. Stoimy tedy jak zwykle na przeciwko kilku liber zapisanego papieru, ale sprawa ta ani o krok dalej od lat kilku nie postąpiła. W obec tego, że w innych krajach monarchii jak w Czechach, w Styryi, w Tyrolu, w Karyntyi i w Krainie stosunek w którym fundusze krajowe przyczyniają się do prac regulacyjnych został już unormowany i w obec tego że w tych krajach fundusze krajowe stale i corocznie przyczyniają się bądź w połowie bądź w $\frac{2}{3}$ częściach do kosztów regulacji rzek za spławne nie uznanych — sądziłem, że u nas krok dalej należy zrobić na tej drodze i przyjąć raz zasadę, że fundusz krajowy do tych robót przyczyniać się winien.

Że sprawa ta nie jest sprawą czystą lokalną, nie tylko powiaty zachodniej Galicyi obchodzącą, jak czasem bywa rozpowszechnione mniemanie w Sejmie, — łatwo bardzo udowodnię datami zaczerpniętymi ze źródeł urzędowych. Przestrzeń rzek bowiem za spławne dotąd nie uznanych, które w Galicyi zachodniej kwalifikują się do regulacji wynosi 478 kilometrów; w Galicyi zaś wschodniej wynosi długość takichże samych rzek 1.121 kilometrów. Jeżeli się zatem kiedykolwiek dały słyszeć głosy lub mniemanie było rozpowszechnione, że jest to sprawa głównie Galicyę zachodnią obchodząca, to mnie się zdaje, iż daty te świadczą najlepiej, że to nie sprawa lokalna lub powiatowa, ale w całym tego słowa znaczeniu krajowa, obchodząca zarówno część wschodnią jak zachodnią kraju naszego. Na dowód zaś, że udział kraju nie byłby przeciążeniem budżetu krajowego, mogę na podstawie dat urzędowych wykazać, że fundusz w wysokości jednej trzeciej części sumy, którą na podstawie dotychczasowej praktyki skarb krajowy na regulację rzek galicyjskich musiałby łożyć, byłby nadzwyczaj mały. Daty urzędowe bowiem świad-

czą, że na regulację rzek galicyjskich w przeciągu lat 15, (a zawsze mówię o rzekach za spławne nie uznanych), wydano 547.397 zł. czyli rocznie 36.493 zlr., zatem skarb państwa dawał $\frac{1}{3}$ część czyli około 12.500, konkurencya zaś resztę tj. 24.000 zlr.

Gdyby więc w tej mierze fundusz krajowy był powołany do konkurencyi jednej trzeciej części w sprawie regulacji rzek za spławne nie uznanych, wtenczas fundusz krajowy poniósłby roczny wydatek około 12.500 zlr. w tem przypuszczeniu, że skarb państwa więcej jak dotąd by nie dawał. Otóż owe 12.500 zlr. któreby obciążęły fundusz krajowy, są kwotą tak nieznaczną w obec innych wydatków, są kwotą poprostu tak nieskończenie małą w obec budżetu krajowego, który dzisiaj 4 miliony wynosi, że mnie się zdaje, iż gdyby kraj zdecydował się na poniesienie tej trzeciej części kosztów, o której mowa, fundusz krajowy z pewnością nie doznałby wielkiego uszczerbku, a sądzę, że o ile wydatek bardzo mały, to zasada przyczynienia się w trzeciej części z funduszu krajowego do sprawy regulacji byłaby wielkiej doniosłości.

Naprzód bowiem nie trzeba zapominać, że dzisiejsza konkurencya powołana do ponoszenia $\frac{2}{3}$ części kosztów regulacji rzek za spławne nie uznanych, cofa się bardzo często od ponoszenia tych kosztów, gdyż konkurencya ta jako złożona z czysto miejscowych właścicieli, którzy są i tak poszkodowani przez wodę, często nie jest w możności ponoszenia tych $\frac{2}{3}$ części kosztów, które na nią ustawa wkłada. Gdyby zatem skarb krajowy w jednej trzeciej zastąpił te fundusze, które dotąd konkurencya składała, to konkurencya ta z pewnością i chętnie poniosłaby pozostałą jedną trzecią, i byłaby wtedy możność z użycia tej nadwyżki funduszu rządowego państwowego, która nie zostaje zużyta jak to wyżej nadmieniałem, a która wówczas nie mogłaby być odesłaną do Wiednia.

Z drugiej strony, gdyby raz zasada była wypowiedziana, że fundusz krajowy przyczyni się w jednej trzeciej części kosztów regulacji, natenczas możnaby wywierać nacisk na rząd i powiedzieć: Rządzie daj więcej niż dotąd, skarb krajowy przyjdzie w pomoc w tej samej mierze, w której ty się przyczyniasz do tego dzieła, a konkurencya da pozostałą trzecią część i cała sprawa z pewnością naprzód postąpi. Mnie się zdaje, że rzeczywiście czas przyszedł, w którym powinniśmy się na mężką inicjatywę pod tym względem zdobyć i przyjść w pomoc rządowi, jeżeli ma dobrą chęć podjęcia tej sprawy u nas.

Powinniśmy zaś wytrącić rządowi z rąk pretekst, jeżeli, czemu nie wierzę, chciałby się zasłaniać tym pretekstem, że póki fundusz krajowy w żadnej mierze do tej sprawy się nie przyczyni on t. j. rząd nie może załatwić sprawy regulacji rzek, jeżeli tenże rząd chciałby pod tym pretekstem tak ważną sprawę dla kraju ociągać.

Era autonomiczna, która w pierwszej części od lat 15 tak świetne wydała owoce w uporządkowaniu dróg galicyjskich, powinna postawić sobie za zadanie i w sprawie uporządkowania gospodarstwa wodnego podobnym rezultatem się poszczycić, a z pewnością wpływ, który wówczas Wydział krajowy mieć może na regulację rzek, a będzie go miał, bo rząd będzie gotów dać wpływ władzy autonomicznej pod warunkiem, aby fundusz krajowy przyczynił się w jakiejś części do tego dzieła, wpływ ten z pewnością nie tylko nie obróci się na niekorzyść naszej autonomii, ale owszem wzmocni ją tak w obec rządu jakoteż ludności wiejskiej, która wygląda z niecierpliwością, rychło Reprezentacja kraju sprawę uporządkowania wód w Galicyi podejmie.

Co do swej osoby, to stawając przed wyborcami w chwili, kiedy miałem być wybrany jako poseł do Rady państwa otrzymałem prawie *totum imperativum* od ludności wiejskiej, którą miałem przedstawiać, abym tę sprawę poruszył. Włóścianie nasi doszli już do tego przekonania, że dawne gospodarstwo wodne, w kraju ustać musi. Sprawa wodna musi być uporządkowaną, jeżeli kraj na drodze ekonomicznej ma postępować i jakkolwiek może ze znużeniem słuchamy nie raz gdy tę sprawę się podnosi i popiera, to ja przecież dopóty, póki mię wyborcy będą do Sejmu wysełać, póki będą ich przedstawiał, nie opuszczę ani jednej sposobności by tę sprawę zawsze poruszać (Brawo). Co do formalnego traktowania upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła wniosek mój odesłać do komisji kultury krajowej. Zarazem czynię wniosek, aby komisya ta mogła być wzmocnioną o 2. członków, gdyż o ile słyszałem od mych przyjaciół, jest życzenie tejże komisji, tembardziej, że tamże również odesłany został wniosek p. Chrzanowskiego tej samej dotyczący sprawy (Brawo).

JW. Marszałek. Co do formalnego traktowania czy rządu kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Co do drugiego wniosku p. hr. Stadnickiego względem wzmocnienia komisji kultury krajowej 2. Członkami, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto zarządzam głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Reya w przedmiocie sprzedaży soli bydłowej. Poseł hr. Rey magłos.

P. hr. Rey. Znane są Wysokiej Izbie klęski jakie w tym roku kraj nasz spotkały. Z powodu wylewów, a przeważnie z powodu nieustających deszczów podczas zbiorów, wszelka ta pasza, jaką gospodarze mogli zebrać, została albo zamuloną, albo nadgniłą. Klęski te są ogólne w całym kraju, nie ograniczają się one do pojedynczych okolic lub powiatów, ale w równej mierze na kraj cały się rozciągają. Ztąd wypada, że w całym kraju gospodarze ziemscy zmuszeni są żywić bydło nadpsutą paszą, z której użycia muszą powstać choroby płucne, księgosusz i inne tym podobne zarażby bydłce.

Odwrócenie tej klęski w zupełności nie jest w naszej mocy; możemy ją tylko zmodyfikować, a to jeżeli Wysoki Rząd zechce przyjść w pomoc zaprowadzeniem wyrobu i rozprzedaży soli bydłowej przynajmniej wyjątkowo na rok 1882/3.

Każdemu wiadomo, że tylko przymieszką soli do złej paszy można zubożyć jej zabójczy wpływ na organizm zwierząt. Od lat paru administracye żup zaprzestały wyrobu soli bydłowej a to z powodu dość uzasadnionego, gdyż niesumienni handlarze tej soli zakupywali ją masami, odczyniali, przerabiali i puszczali ją w handel jako sól kuchenną. Interes fiskalny Rządu zmusił go zatem do zaprzestania wyrobu soli bydłowej. Ale w tej chwili interes kraju wymaga koniecznie i nieodzownie, aby ta wyprzedaż przywróconą została.

Wiadomo mi także, że w tej chwili odbywają się próby co do chemicznego preparowania soli w ten sposób, aby mogła służyć dla bydła a nie dała się w żaden sposób odczynić i użyć jako sól kuchenna. Jednakże próby te mogą potrwać bardzo długo a kraj nasz potrzebuje jak najspieszniejszej przed postawieniem bydła na suchej paszy znacznej ilości soli. Chodziłoby więc o pogodzenie dwóch interesów to jest fiskalnego interesu Rządu i potrzeby kraju.

Wniosek, który miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stara się pogodzić te dwa interesa

bo najprzód żąda wyrobu i sprzedaży soli bydłowej tylko wyjątkowo na rok 1882 na 1883 a następnie poddaje rozprzedaż pod kontrolę władz administracyjnych. Kontrola odbywałaby się wedle wniosku mego w ten sposób, że Starostwa byłyby upoważnione do wydawania certyfikatów imiennych samym hodowcom z oznaczeniem ilości potrzebnej dla nich soli, a temsamem niejako konsumcyja soli stałaby pod bezpośrednim nadzorem władzy administracyjnej. Wobec tego trudno nawet przypuścić aby jakakolwiek małwersacyja była możebną, gdyż Starostwo nie będzie wydawało certyfikatów osobom podejrzanym o chęć zużytkowania soli w innym celu, a także te ilości wydawane będą tak małe, że gdyby ktoś chciał sól bydłową przerobić na kuchenną, to nieopłaci mu się zakupienie i urządzenie przyrządów do przerobienia.

Co do kwestyi formalnej upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji kultury krajowej. Ośmielam się także prosić szanowną komisję, aby się starała z tym wnioskiem przyjść jak najprędzej na porządek dzienny, ponieważ potrzeba jest nagła, gdyż w krótkim czasie bydło zejdzie z zielonej paszy na suchą a pierwsze miesiące postawionego bydła na suchej paszy o przyszłości jego stanowić będą.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda więc przystępujemy do głosowania: kto się zgadza z wnioskiem odesłania wniosku p. hr. Reya do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: pierwsze czytanie wniosku p. hr. Abrahamowicza w sprawie zamknięcia granic Rosyi i Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W kilku tylko słowach uzupełnię motywa, zawarte w wniosku który pozwoliłem sobie uczynić w dniu 12. Września br. Gdyby ktoś nie znający bliżej ruchliwej agitacji miasta Wiednia za otwarciem granicy przepędu bydła obcego z Rumuni i Rosyi czytał mój wniosek, mógłby mniemać, iż dmucham na zimne! Najmniejszego pozornie niebezpieczeństwa niema, ażeby granica otwartą była, a tu podnoszą obawę co do jej otwarcia, — powiedziećby można. Tymczasem rzeczy się mają nieco odmiennie. Najpierw istnieje mniemanie dość powszechne w kraju naszym, że wydana została ustawa o zamknięciu granicy, dla

przepędu lub przewozu bydła z Rosyi i Rumunii, podczas gdy ustawa taka nie istniała i nie istnieje. Istnieje tylko ustawa o środkach przeciw zawlekanii zarazy, w której to ustawie zawarte są postanowienia dające możność Rządowi w drodze administracyjnej zamknięcia, ale też i w danym wypadku otwarcia granicy. A jakkolwiek jestem przekonany, że Rząd obecny nie łatwo zdecyduje się na otwarcie granicy, już ze względu na oświadczenia, które w tej mierze swego czasu poczynił komisji Izby deputowanych Rady państwa, to jednakże mam zawsze obawę, ażeby kiedy nie uległ naleganiom Wiednia. Obawa moja pochodzi stąd, że o ile domagania się mieszkańców miasta miasta Wiednia coraz stają się natarczywsiemi o tyleż ostatniemi czasy i hodowcy bydła w Rumunii, a w tych dniach już i Rosyi rezmaitemi drogami żądania te Rządowi austriackiemu popierać zaczęli, to jest, aby dla zaopatrzenia miasta Wiednia otworzył czasowo granicę od Rosyi i Rumunii. Że hodowcy bydła w Rumunii i Rosyi domagają się otwarcia granicy, rzecz bardzo naturalna, gdyż cena bydła opasowego i zdolnego na opas z powodu zamknięcia granicy zniżyła się w Rosyi i Rumuni od 30 do 40%. Ale aby miasto Wiedeń tak gwałtownie potrzebowało dążyć do otwarcia granicy i potrzebę tego otwarcia usprawiedliwiałoby groźbą nieuostatku mięsa w Wiedniu, to jest już rzeczą prawie niezrozumiałą. Niezrozumiałą z tego względu, iż Wiedniowi nietylko nie brakło mięsa, lecz w wielu razach było go więcej nad potrzebę. Co się zaś tyczy podrożenia mięsa to przechodząc cenę jego od czasu zamknięcia granicy i porównując z cenami dawnymi widzi się, iż tylko w pewnych porach lata podrożenie to miejsce miało i to właśnie w tych, w których dawniej mięso bywało droższem. Bez względu więc na stałe a od dawna powtarzające się przyczyny tego chwilowego podrożenia mięsa niechże się tylko takowe podniesie w cenie od 3 do 4 centów, zaraz publicystyka wiedeńska krzyczy gwałtu, że ludność zagrożona jest głodem z przyczyny drogości i braku mięsa. Tymczasem jak już powiedziałem braku mięsa dotąd niedoświadczono a przynajmniej od czasu zamknięcia granicy, co się zaś tyczy jego cen to zawisłe są one raczej od spekulacji miejscowej, niż tych którzy bydło do Wiednia sprowadzają.

Owe wyzyskiwania sprzedających przez senzalów, owa spekulacyja rzeźników, których ofiarą są zarówno producenci jak konsumenci, one to stanowią o cenach mięsa w Wiedniu.

Jak powszechnie wiadomo, zdania co do zamknięcia granic dla przepędu bydła od Rosyi i Rumunii, były u nas w kraju bardzo odmienne. Ja sam należałem do tych, którzy bardzo długi czas wahali się, ażali zamknięcie granicy przyniesie korzyści krajowi. Obawiałem się w szczególności że przemysł gorzelniany niepospolicie przez nie ucierpi. Później jednak widząc, iż zawlekanie zarazy stało się tak częstem, iż o hodowli bydła myśleć u nas nie podobna, uległem zdaniu tych, którzy zamknięcie granic jako najważniejszy środek ku podniesieniu hodowli bydła w Galicyi a względnie i w innych krajach austriackich wskazywali. Toż i posłowie nasi w Radzie państwa kiedy sprawa ta była przedmiotem rozpraw w Izbie deputowanych wyraźnie oświadczyli, że jakkolwiek kraj poniesie znaczne i doniosłe ofiary w dziale przemysłu gorzelnianego, godzą się wszakże na to zamknięcie granicy w tem przekonaniu, że zamknięcie to będzie stałem, a nie chwilowem, i że uwolni kraj od ciągłej niemal zarazy, a przeto przyczyni się do rozwinięcia tak pożądaney hodowli bydła w Galicyi.

Tymczasem zachodzą pewne obawy, jak to już powiedziałem, że prędzej lub później czasowo dla zaopatrzenia Wiednia w mięso, może być granica otwartą. W obec tej obawy, czujność nasza musi być podwojoną — musimy w szczególności tak jak ci, którzy ciągle domagają się otwarcia granicy — przeciw otwarciu temu protestować, a protestować tem silniej i stanowczej o ile że niewątpliwą rzeczą że w razie otwarcia granicy chociażby tylko czasowo, kraj nasz narażony by był na nowe zawlekanie zarazy, tem dotkliwszych, jak to wystawa przemyska dowiodła, ostatniemi czasy a właśnie z powodu zamknięcia granicy, poczyniono w kraju znaczne nakłady na podniesienie hodowli.

To są motywa które mnie skłoniły do postawienia wniosku, żądającego iżby Wysoki Wydział krajowy imieniem Sejmu, wystosował do c. k. Rządu memoriał, wykazujący smutne następstwa jakieby na kraj spaść musiały, gdyby granicy Rosyi i Multan dla przewozu lub przepędu bydła znów otwarte były.

Wniosek mój polecam przychylnemu przyjęciu Wys. Sejmu i upraszam co do formalnego traktowania o przekazanie go komisji kultury krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania.

(Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Tarnowskiego w sprawie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa polskiego. Ob. A

P. Jan hr. Tarnowski. Wysoka Izbo! Nie jest moim zamiarem nużyć Wysoką Izbę długimi wywodami w celu poparcia mego wniosku, proszę tylko, żeby mi wolno było w krótkości przywieść na pamięć Wysokiej Izby ważniejsze stadya, jakie dotychczas przechodził na nowo dziś poruszony projekt budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa polskiego.

Rzeczywiście bowiem projekt to wcale nie nowy, a śledząc za jego początkiem trzeba się cofnąć aż do roku 1869. W owym czasie t. j. z końcem roku 1868. i z początkiem roku 1869. dwa konsorcyja ubiegały się o koncesyę na roboty przygotowawcze techniczne, w celu wybudowania linii łączącej kolej Karola Ludwika z granicą Królestwa polskiego. Jedno z tych konsorcyów zamierzało budować linię z Rzeszowa przez Kolbuszowę do Nadbrzezia, drugie wystąpiło z projektem linii zmierzającej do tego samego mniej więcej punktu ale wychodzącej z Przeworska. Izba handlowo-przemysłowa lwowska zapytana przez c. k. Namiestnictwo o zdanie co do obu projektowanych linii, oświadczyła się najprzód w zasadzie, że kolej żelazna łącząca kolej Karola Ludwika z granicami kraju byłaby pod względem handlowym i ekonomicznym bardzo ważną i pożądaną; porównując zaś dalej obie projektowane linie, oświadczyła się stanowczo za linią wychodzącą z Rzeszowa, jako krótszą a następnie jako tą, która przecina okolice więcej zaludnione. Powołuję się tutaj na orzeczenie Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej w tem mniemaniu, że opinia wyrażona przez korporacyę w danej kwestyi tak kompetentną uwalnia mnie poniekąd od szukania i przytaczania innych dowodów, mających wykazać ważność tej kolei i pozwala ważność tę postawić jako pewnik nie ulegający wątpliwości.

Koncesye udzielone obydwom konsorcyom nie doprowadziły z powodu trudności finansowych do praktycznego rezultatu, jednak myśl wówczas podjęta nie zaginęła a poczucie potrzeby tej komunikacji dało powód w latach następnych do ożywionych w tej Wysokiej Izbie rozpraw. Pomi-

jając wszystkie szczegóły, chociaż ważne i zajmujące, ograniczę się na przytoczeniu uchwały powziętej w Wysokiej Izbie w grudniu 1872 roku, mocą której Sejm na budowę kolei wicynalnej z Rzeszowa do Nadbrzeża przeznaczył 100.000 zł. na jedną milę, z których połowa jako subwencya bezzwrotna, a druga połowa jako pożyczka udzieloną być miała. To było w grudniu 1872 roku; przesilenie finansowe w r. 1873. stanęło na przeszkodzie wykonaniu tej uchwały. Projekt budowy tej kolei, równie jak wielu innych, musiał na czas jakiś być zaniechany, a usiłowania Wydziału krajowego i późniejsze rokowania podjęte z polecenia Sejmu w 1874 r. rozbiły się także o trudności, jakie przedstawiały ówczesne stosunki targu pieniężnego i o niemożliwość uzyskania żądanej przez przedsiębiorców gwarancyi.

Co się tyczy uchwały powziętej w r. 1872, to tej stało się zadość w pewnej mierze, o ile to podówczas było możliwe—przez wybudowanie drogi krajowej z Rzeszowa do Niska, której jednak (nawiasowo powiedziawszy) część dalszą z Niska do Nadbrzezia, dotychczas wybudowaną nie została. Sądzę jednak, że gdyby nawet dalsza część tej drogi ukończoną została, nie możnaby żadną miarą uważać tego za ostateczne załatwienie tej sprawy, idzie tu bowiem o linię kolejową, która od tak dawna i tylokrotnie za ważną i potrzebną uznaną została, której istnienia i dziś domagają się względy pierwszorzędnej wagi.

Przypuszczać się godzi, że rząd teraźniejszy, o którego życzliwości dla kraju wątpić nie mamy powodu, okazałby się może skłonniejszym, niż poprzednie, do wzięcia na uwagę potrzeb i życzeń kraju.

Dlatego też właśnie sądzę, że byłoby teraz na czasie te potrzeby i życzenia przypomnieć, ale zarazem dać do zrozumienia, że kraj byłby w danym razie skłonny do poniesienia pewnej, choćby stosunkowo nie wielkiej ofiary do osiągnięcia celu od tak dawna upragnionego.

W tej myśli ośmieliłem się postawić mój wniosek, o którego przyjęcie Wysoką Izbę upraszam. Co zaś do formalnego traktowania proszę, ażeby go odesłać do komisji kolejowej, z 7 członków wybrać się mającej. (Brawo)

JW. Marszałek. P. hr. Tarnowski żąda wyboru nowej komisji z 7 członków, któraby jego wniosek rozpoznała. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza

z wnioskiem p. hr. Tarnowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1880 funduszu krajowego oraz funduszków uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Na stronie 8. sprawozdania w rubryce IV. „Dochody z dróg krajowych“, zaszła w 17. wierszu myłka drukarska. Zamiast słowa „zaległości“ ma być „należytości“. A to samo w wierszu 20. zamiast „zaległość“ powinno być „należytość“. (Czyta sprawozdanie z alleg. XLVII. od początku aż do ustępu 1. „Krajowy szpital powszechny we Lwowie“ str. 11).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania drugiej części sprawozdania komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania drugiej części sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Proszę odczytać tylko ostateczny wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta): Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1880 funduszu krajowego i funduszków uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę odczytać jeszcze raz całą uchwałę komisji.

Spr. P. Goldman (czyta). „Komisya budżetowa, zdawszy Wysokiej Izbie w powyższy sposób sprawę z zamknięcia rachunków za rok 1880. funduszu krajowego, oraz funduszków uposażonych ze skarbu krajowego, lub budżetem objętych, wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1880. funduszu krajowego i funduszków uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.“

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, żeby udzielić Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1880. funduszu krajowego i funduszków uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ob.
Al. 47.

Al. 48. Dalszym przedmiotem z porządku dziennego, jest: Sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem posła Reya o sposobie znaczenia bydła. Sprawozdawca poseł Szumańczowski ma głos.

Spr. p. Szumańczowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 48.)

P. Antoniewicz. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym zgadza, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać tylko wniosek komisji.

Spr. p. Szumańczowski (czyta): „Wysocki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby o ile możliwości jak najspieszniej wydał polecenie zaniechania znaczenia bydła w pasie granicznym przez piętnowanie rozpalonem żelazem na ciele bydłęcia. Natomiast, aby wydał rozkaz znaczenia bydła tego w inny bardziej odpowiedni sposób.

II. Niniejszą uchwałą załatwione zostają petycje w sprawie zmiany sposobu piętnowania bydła do Wysokiego Sejmu wniesione.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Wolański Erazm ma głos.

P. Erazm Wolański. Wniosek p. Reya był bardzo na czasie postawiony, bo ktokolwiek raz się przypatrzył, jak się to piętnowanie odbywa, musiał przyjść do przekonania, że to jest środkiem datującym z barbarzyńskich czasów. Zgadza się zupełnie z wywodami, w sprawozdaniu komisji przytoczonymi w jednej części, jednak nie mogę się zgodzić z wnioskiem, mianowicie z niektórymi motywami przez komisję przytoczonymi. — Szanowna komisja wymienia sposoby znaczenia bydła temi są (czyta):

1. Tatuowanie w uszach obcęgami dłutkowymi.
2. Cechowanie na rogach.
3. Zawieszanie plomby na sznurku lub drucie metalowym, na szyi lub rogach.
4. Zawieszanie kulczyka metalowego na uchu bydłęcia.
5. Zakładanie pierścienia metalowego w nozdrza.

Otóż jak wiadomo Wysokiej Izbie, w ustawie jest wyraźnie powiedziano, że bydło musi być piętnowane. Gdzie ma być piętnowane, zostawiono to do orzeczenia ministerstwu. Ministerstwo orze-

kło, aby bydło było piętnowane na tylnej łopatce, tak jak się to obecnie praktykuje. Wszelkie inne sposoby, za nim by mogły być użyte, musiałyby przyjść pod uchwałę Rady państwa, co by nie przyspieszyło, tylko odroczyło sprawę na czas dłuższy, a przecież tej zmiany jak najprędzej pragniemy. Powtóre nie uważałbym za stosowne, aby te wszystkie środki wymieniać, by jak wiemy, w Ministerstwie są ludzie, ponajwiększej części teoretycznie wykształceni i mogłoby im przyjść na myśl, przyjęcie jednego z tych proponowanych środków, a ponieważ te są niepraktyczne — jak to wykaże — więc na drugiej sesji musiałyby Sejm znowu żądać zmiany. Przejdę po kolei wszystkie te wskazane środki.

Pierwszym jest tatuowanie w uszach. Piętnowanie na to jest uchwalone, aby dozorca, który ma kontrolę nad bydłem, z daleka mógł poznać, czy to bydło jest znaczone lub nie, a w tym wypadku tatuowania musiałyby każdą sztukę łapać i dopiero z bliska w uszach się przypatrywać, czy ta sztuka jest tautowaną czy nie, przeto nadzór byłby bardzo utrudniony.

Zawieszanie plomby na sznurku lub drucie metalowym na szyi lub rogach — jest to środek, który użyty, mógłby doprowadzić do nieprzyjemnych wyników. Wiadomo bowiem, że w pasie granicznym sztuka bydła bez piętna przez żandarma złapaną podlega konfiskacie i procedurze sądowej. Gdy więc sznurek lub drut od plomby przerwie się, co się łatwo stać może, właściciel byłby narażony na konfiskatę bydła i procedury sądowej; więc i ten środek nie jest praktyczny. — Co do czwartego środka: zawieszanie kulczyka metalowego na uchu bydłęcia, jest on równie niepraktycznym, bo zakładanie tego kulczyka sprawia cierpienia i może również się oderwać. Co do piątego środka: zakładanie pierścienia metalowego w nozdrza żadną miarą nie może być użyte, z tego powodu, że takie bydło paśćby się nie mogło, a w kraju naszym gdzie po największej części bydło całe lato chodzi na pasze, ten środek jest najmniej odpowiedniejszy. Jeżeli mieć żądamy zmiany — dla tego, że terazniejszy środek praktykowany jest nieodpowiedni — dla czego nie mamy wskazać Rządowi sposób praktyczniejszy t. j. piętnowanie bydła na rogach. Ktoś mi zarzuci, że jest bydło rasa Galloway bez rogów, to są tylko wyjątki, liczba w kraju nie wielka, dla tych może być terazniejszy sposób zastosowany. Idzie tylko o to, ażeby jak najprędzej terazniejszy sposób pię-

tnowania bydła zaniechanym został. Według mego zdania najprędzej dojdziemy do celu, jeżeli sami stanowczo wskażemy Rządowi odpowiedniejszy sposób piętnowania bydła. W tym celu stawiam następujący wniosek. (Czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej wydał polecenie piętnowania bydła z rogami na rogach.“

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Sprawą będącą przedmiotem sprawozdania Komisji kultury krajowej, Rząd z własnej inicjatywy od dawniejszego czasu się zajmuje. — Po wydaniu ustawy z roku 1880, po wprowadzeniu jej w życie wysłano w Czerwcu r. z. weterynarza krajowego w powiaty pasu granicznego, ażeby się przekonał, w jaki sposób ustawa została wykonana i jak się wykonuje, tudzież do jakich spostrzeżeń sposób tego wykonywania mógłby nastęrczyć powód. Po tej objazdzie złożył weterynarz krajowy sprawozdanie tak co do katastru bydła — (o który w tej chwili nie chodzi) jak i co do piętnowania bydła. W tem sprawozdaniu wykazał, że obecny sposób piętnowania bydła sprowadza najrozmaitsze niedogodności.

Ustawa z 29. Lutego 1880 r. w §. 9. postanawia, iż w okręgach pogranicznych, każda sztuka bydła opatrzona być powinna znakiem wypalonym — a w wykonaniu tej ustawy wydane rozporządzenie ministeryalne stanowi, że znak ten ma być wypalony na lewej łopatce tylnej. Postanowienie to zostało wydane po wysłuchaniu zdania instytucji weterynaryjnej we Wiedniu, i zdań ludzi fachowych, którzy uznali wówczas ten sposób znaczenia bydła za najodpowiedniejszy. Jednakowoż w praktyce okazały się najrozmaitsze niedogodności, o których tutaj rozwodzić się jednak nie będę, bo szanowna Komisja bardzo dosadnie je skreśliła. W uznaniu tych niedogodności Rząd zastanawiał się nad tem, czy nie należałoby zmienić sposobu cechowania bydła — o ileby na to ustawa pozwalała. Udaliśmy się do ludzi fachowych, do obu towarzystw rolniczych w kraju; i tak od ludzi fachowych, jak i od obu towarzystw rolniczych otrzymaliśmy sprzeczne zdania: jedne oświadczały się za tatuowaniem, inne za wypalaniem znaków na rogach, trzecie za chemicznem niszczeniem włosa i za smarowaniem tego miejsca bez włosów jakąś barwą. Znalazłszy się w obec tak odmiennych

opinią postanowiliśmy wypróbować rozmaitych sposobów piętnowania tak, ażeby na pewnej podstawie módz następnie coś zaproponować, i ażeby nie zamienić może dzisiejszego sposobu na jakiś jeszcze mniej odpowiedni. Udaliśmy się tedy do Wydziału krajowego, ażeby owe próby mogły się odbywać w szkole rolniczej w Dublinach na bydłe tego folwarku. Próby były dokonywane przez czas dłuższy, albowiem szło o to, ażeby wypróbować także trwałość znaczenia i doprowadzić do pewnego rezultatu. W skutek tych prób już przed kilku tygodniami wystosowało Namiestnictwo odpowiednie wnioski do Ministerstwa, a mianowicie w tym sensie, ażeby dzisiejszy sposób piętnowania przez wypalanie znaków na lewej tylnej łopatce bydłęcia zamienić na wypalanie znaku na rogach, tak jak to pierwotnie hr. Rey w swoim wniosku proponował i jak to podniósł obecnie p. Wolański w swojej poprawce do wniosku Komisji. Czy Wys. Sejm za tym, czy za innym wnioskiem oświadczyć się zechce — w każdym razie zdanie Wysokiego Sejmu będzie dla Rządu ważną i cenną wskazówką, jak ma w tej ważnej sprawie sobie postąpić. Skończyłem.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Występuję w obronie sprawozdania Komisji, które przedstawia wnioski w tej sprawie najodpowiedniejsze. Ponieważ Komisja jest zdania, że najlepszym warunkiem stosowności środków jest trwałość onychże, aby przy aplikacji powtarzać ich nie potrzeba, z tego powodu pozostawia to ciałom rządowym, ażeby przez rzeczoznawców obmyślały, jakie środki w tym celu są najodpowiedniejsze.

P. Erazm Wolański utrzymuje, że piętnowanie na skórze pochodzi z czasów barbarzyńskich — nie przeczę — ale zdaje mi się, że zabijanie i zarzynanie bydła także pochodzi z czasów barbarzyńskich — i gdybyśmy należeli do wegetaryanów, do których o ile mi się zdaje, p. Erazm Wolański, który, jak nieraz widziałem smaczne bifsztyki zajada, nie należy, to możebyśmy zaniechali tego sposobu zabijania bydła i pozwolili, aby ono naturalną śmiercią na tamten świat się przenosiło. — Ale skoro tak nie jest, musimy używać do znaczenia bydła takich środków, jakie się okażą najwłaściwszymi. Piętnowanie bydła na rogach nie będzie stosownie dla tego, bo mamy rasy bydła, które rogów nie mają. — (Głosy: taka rasa jest tylko w Anglii). Ale może być sprowadzoną i do

nas i cóż w takim razie będzie? A u nas także wiele bydła widuję z rogami pozbijanemi.

Z tych powodów mniemam, że najlepiej pozostawić to Rządowi, który zapewne usłucha zdania rzeczoznawców, i w ten sposób rzecz tę załatwi jak najodpowiedniej. Jestem więc tego zapatrywania, że nie możemy przyjąć innego wniosku, jak tylko ten, który nam Komisya w swoim sprawozdaniu przedstawia, a który mojem zdaniem jest najstosowniejszy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt.) A więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Jakie trudności i niechęć wywołało ze strony ludności piętnowanie bydła dotychczasowe, nie potrzebuję powtarzać, bo ktokolwiek mieszka w pasie granicznym i był świadkiem piętnowania bydła, potwierdzi, że nadal tego środka zachować nie można. Dziwi niesłuchanie z drugiej strony, że ten środek za każdym razem przy wykonaniu takim podlegający trudnościom i taką wywołujący opozycję ze strony ludności, tak często musiał być powtarzany, bo pamiętam, że bydło opasowe bywało niegdyś piętnowane jednokrotnie i to wystarczało na czas długi, musiał zatem być wykonywany nieumiejętną ręką. Nie tak jak dzisiaj.

W żadnym zaś razie, jeżeliby nawet mógł być zastosowany do bydła opasowego, to nigdy do bydła rozplodowego, doświadczenie bowiem uczy, jak smutne pociągnął za sobą następstwa. Środek ten, zdaniem moim, stanowczo uchylony być winien. Co do innych zaś środków oznaczenia przez komisję przytoczonych, a opierających się na zdaniu znawców i komitetów Towarzystw rolniczych, to za każdym z nich da się pomieścić wiele pro i contra. Otóż poseł Wolański proponując jeden tylko środek, przytoczył wszystkie okoliczności, które przemawiają przeciw innym środkom, a nie przytoczył zalet, jakie tamte środki mają, kiedy przeciwnie mówiąc o środku przez siebie proponowanym, przytoczył jego wszystkie zalety, a pominał ujemne jego strony. Powiedział już między innymi p. hr. Golejewski, że są rasy, które rogów nie mają, a ja dodam, że są rasy, które mają rogi tak słabe i wątłe, że piętnowanie na nich wykonać się nie da, i że w skutek zapiętnowania na rogach bydła, rogi traci. Ale i bardzo liczne jest bydło naszych włościan, które w skutek starości rogi utracą. Z tego powodu, mojem zdaniem, trzeba tu koniecznie pozostawić ludziom fachowym

rozpoznanie, rządowi zaś rozporządzenie środków znaczenia bydła, a w danym razie nie miałbym nic przeciw temu, żeby pozostawiono kilka podków do wyboru, ażeby z nich ten był zastosowany, który odpowiada okolicznościom miejscowym i miał zastosowanie do jednego bydłęcia z wykluczeniem u tegoż bydłęcia innego środka. Nie mogę się więc zgodzić z poprawką p. Wolańskiego, a zalecam i proszę o przyjęcie wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie poprawkę p. Wolańskiego, która brzmi (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej wydał polecenie piętnowania bydła z rogami na rogach.“ Kto się zgadza z tą poprawką, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka ta upadła. Podam teraz pod głosowanie wniosek, który brzmi (czyta): „I. Wzywa się c. k. Rząd, aby o ile możności jak najspieszniej wydał polecenie zaniechania znaczenia bydła w pasie granicznym przez piętnowanie rozpalonym żelazem na ciele bydłęcia. Natomiast aby wydał rozkaz znaczenia bydła tego w inny bardziej odpowiedni sposób. II. Niniejszą uchwałą załatwione zostaną petycje w sprawie zmiany sposobu piętnowania bydła do Wysokiego Sejmu wniesione.“ Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Nadmienić muszę, że w tej sprawie podane były trzy petycje, które przez przyjęcie wniosku komisji jako załatwione uważać należy.

JW. Marszałek. Posiedzenie na tem zakończę, przedtem zaś podam do wiadomości Wysockiej Izby interpelację p. Wolfartha i wniosek p. dr. Piętała, które wniesiono do łaski marszałkowskiej. P. sekretarz zechce takowe odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): Interpelacya do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. komisarza rządowego w galicyjskim Sejmie krajowym.

C. k. Dyrekcyja lasów i domen we Lwowie wydała do c. k. zarządów lasowych powiatu Kałuskiego rozporządzenie, z mocy którego na zimę b. r. dla c. k. Saliny w Kałuszu, przygotowane zapasy drzewa opałowego do tejże Saliny nie mają już być odstawiane, a dalsze zapasy na przyszłość nie mają już być na ten cel przygotowywane.

Gdy równocześnie z tym rozporządzeniem c. k. Dyrekcyi lasów i domen, skutkiem rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwo-

wie także i ruch we warzelniach, tudzież dalszy wyrób soli w Kałuszu został powstrzymany, rozeszła się w powiecie pogłoska, iż Salina w Kałuszu została zwinięta.

Skutkiem powyższej pogłoski w wysokim stopniu zaniepokojono nie tylko ludność miasta Kałusza i odnośnego powiatu, której na wypadek zwinięcia Saliny zagraża najdotkliwszy ubytek w zarobkowaniu, dającemu w znacznej części tamtejszych mieszkańców wyłączny i jedyny możliwy sposób do utrzymania; — ale i pobliskie powiaty, jak Stanisławowski, Brzeżański i Podhajecki, którym ewentualne zwinięcie Saliny w Kałuszu zagraża podrożeniem soli; gdyżby musieli takową w tym razie z bardziej odległych salin, a przeto kosztem znaczniejszym, jak dotąd sprowadzać.

W celu uspokojenia zatrwożonych mieszkańców powiatu Kałuskiego i pobliskich nadmienionych powiatów, ewentualnie zaś w celu wdrożenia stosownych kroków legalnych, mogących spowodować zmianę odnośnych dla nadmienionej ludności tak groźnych postanowień c. k. władz państwowych, podpisani ośmielają się zapytać Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego:

1. Czyli na wstępie podniesiona pogłoska o zamierzonym zwinięciu Saliny w Kałuszu zgadza się z rzeczywistością, a gdyby tak było,
2. czyli w interesie zagrożonej ludności wymienionych powiatów nie jest możliwym cofnięcie odnośnego postanowienia c. k. władzy państwowej, i utrzymanie nadal w ruchu c. k. Saliny w Kałuszu.

We Lwowie dnia 18. Września 1882.

Franciszek Wolfarth.

Walery Waygart, Wasilewski, Franciszek Jasiński, Bieliński, Czerkawski, Max, Lityński, Lenartowicz, M. Popiel, Spławieński, Rey, Gedel, Wodziński, Janko, T. Merunowicz, Rosner, Romanowicz, Towarnicki.

JW. Marszałek. Interpelację tę zakomunikuję c. k. Komisarzowi rządowemu. Upraszam o odczytanie wniosku p. Piętaka.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zmieniając częściowo przepisy §§. 2. i 4. rozporządzenia Ministrów spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa, tudzież

obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z dnia 5. Czerwca 1869 r. l. 2354 (Nr. 24. Dz. u. i rozp. kr.) dotyczącego języka urzędowego c. k. Władz, Urzędów i Sądów w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencji z innymi władzami, postanowił:

1. Prokuratorye Państwowe w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będą używać tak w służbie wewnętrznej, jakoteż we wzajemnej korespondencji języka polskiego.
2. Wewnętrzny zarząd i manipulacya służby pocztowej i telegraficznej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, niemniej wzajemna korespondencya dotyczących urzędów i organów mają się odbywać w języku polskim.

Leonard Piętak, wnioskodawca.

Romanowicz, Ks. Buchwald, Ohrymowicz, Jan Czaykowski, Hoszard, Szumańczowski, Kowalski, Pilat, Zbrożek, Lenartowicz, Czerkawski, Goldmann, Abrahamowicz, Zatorski, Janko, St. Tarnowski, T. Marunowicz, Max, Gorayski, Spławieński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według regulaminu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia następujący:

Porządek dzienny

9. posiedzenia 5. sesyi, IV peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 19. Września 1882 r. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Torosiewicza co do zmiany ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych.
2. Wybór dwóch członków do komisji kultury krajowej i komisji kolejowej (z 7miu członków).
3. Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:
 - a) Stanisława Bandrowskiego o subwencyę na podniesienie przemysłu chemicznego,
 - b) Adolfa Grochowalskiego o subwencyę na udoskonalenie żniwiarki jego pomysłu.
 - c) Józefy Starzeckiej, wdowy po nauczycielu o zapomogę.

- d) Karola Marciaka nauczyciela o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Michał Popiel.
- e) Amelii Kwiatkowskiej wdowy po inżynierze o zapomogę. — Sprawozdawca poseł ks. Kitrys.
- f) Franciszka Semenetz, nauczyciela o zapomogę.

- g) Edmunda Giergowicza, nauczyciela o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Ohrymowicz.
- h) Aleksandry Lewickiej o zapomogę.
- i) Agnieszki Beauvale o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 14.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpr. v

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Września 1882.

Treść: Pismo p. Szumańczowskiego z uwiadomieniem o wyjeździe na posiedzenie centralnej komisji podatkowej. — Spis petycyj. — Interpelacya p. Lenartowicza w sprawie wyłączenia powiatów sądowych Kałusza i Wojniłowa z okręgu trybunału w Samborze. ✕ Wniosek p. Merunowicza o upoważnienie Banku krajowego do wydawania pożyczek na budowę i urządzenie szkół. — Wniosek p. Wasilewskiego w sprawie zaprowadzenia drożników na drogach gminnych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji drogowej wniosku p. Torosiewicza względem zmiany ustawy o dojazdach kolejowych. — Wybór uzupełniający do komisji kultury krajowej. — Wybór komisji kolejowej. — Wyniki tych wyborów. — Załatwienie petycyj Stanisława Bandrowskiego o subwencyę na podniesienie przemysłu chemicznego; Adolfa Grochowalskiego o subwencyę na udoskonalenie żniwiarki jego pomysłu; Karola Marciaka, nauczyciela, o zaliczkę na płacę; Amelii Kwiatkowskiej, wdowy po inżynierze o zapomogę; Franciszka Semenetz, nauczyciela, o zapomogę; Edmunda Gergowicza, nauczyciela, o zapomogę i Agnieszki Beauvale o zapomogę — Porządek dzienny 10. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czajkowski i Turzański.

Obecnych posłów 109.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.

Mam zaszczyt uwiadomić Wysoką Izbę, że protokół z wczorajszego posiedzenia złożony został

w biórze sejmowym do przejrzenia, również mam zaszczyt donieść Wysokiemu Sejmowi, że otrzymałem od p. Szumańczowskiego pismo następujące (czyta);

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Pismem Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 12. b. m. powołany zostałem do zasiadania i wzięcia udziału w obradach komisji centralnej regulacyi podatku gruntowego.

Widzę się przeto zniewolonym wyjechać do Wiednia na dni ośm.

Szumańczowski.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 19.

Września 1882, r.

258. Obywatele i nauczyciele powiatu Mieleckiego, przez p. Reya, w sprawie reformy ustawy szkolnej — odesłano do komisji edukacyjnej.
259. Zygmunt Morawski, przez p. Spławińskiego, o subwencję na rzecz dwutygodnika „Przyrodnik” — do komisji budżetowej.
260. Towarzystwo bursy św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
261. Ludwik Popowicz, nauczyciel, przez p. Polanowskiego, o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
262. Stefan Dobrzański, emerytowany nauczyciel, przez p. Buchwalda, o wypłacenie niepobranego od r. 1866. dodatku osobistego — do komisji budżetowej.
263. Rada szkolna miejscowa w Uhrynowie dolnym, przez p. Dobrzańskiego, o uzupełnienie organizacyi szkoły i podwyższenie płacy nauczycielowi — do komisji edukacyjnej.
264. Eleonora Bolechowska, przez p. Smolkę, o dożywotni dar z łaski — do komisji budżetowej.
265. Michał Trembicki, emeryt-nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o wliczenie mu lat służby wojskowej — do komisji edukacyjnej.
266. Piotr Marcei Harasimowicz, przez p. Kamińskiego, o zapomogę na kształcenie się za granicą w rzeźbiarstwie i malarstwie — do komisji budżetowej.
267. Pogorzeley gminy Wierzchni, przez p. Wolfartha, o wsparcie — do komisji budżetowej.
268. Joanna Marie, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
269. Leokadya Rudyńska, przez p. Kamińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
270. Parafianie kościoła w Wojtowej, przez p. Fedorowicza, o zwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Lipinkach — do komisji petycyjnej.
271. Komitet cerkiewny w Winnikach, przez p. Kułaczkowskiego, o wypłacenie złożonej w kasie krajowej kwoty 142 zł. 53 1/2 ct. i o zapomogę z funduszu stypendyjnego im. Głowackiego — do komisji petycyjnej.
272. Komitet ściślejszy ku rozszerzeniu kościoła łąc. w Kołomyi, przez p. Franciszka Jasińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
273. Komitet parafialny obrz. łąc. w Manastercu, przez p. Scipio, o zasilek na urządzenie nowo zbudowanego kościoła — do komisji budżetowej.
274. Gmina miasta Lwowa, przez p. Romanowicza, o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar — do komisji administracyjnej.
275. Gmina miasta Tarnopola, przez p. Maxa, w sprawie powyższej — do komisji administracyjnej.
276. Sanocki oddział Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Józefa Jasińskiego, o utworzenie w Sanoku ekspozytury krajowego bióra melioracyjnego — do komisji kultury krajowej.
277. Karol Tytz, przez p. Jankę, o subwencję na wydanie dziełka o melioracyi — do komisji kultury krajowej.
278. Gmina Filipowice, przez p. ks. Kitrysa, z zażaleniem na obszar dworski tamże z powodu niedostarczania drzewa opałowego dla szkoły — do komisji petycyjnej.
279. Majer Parnas, przez p. Maxa, o wynagrodzenie strat, poniesionych przy dzierżawie myta na stacyi w Kurzanach — do komisji drogowej.
280. Telegraficzna prośba notaryusza Martynowicza, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o pomoc materyalną dla pogorzalców Rozwadowa i Charzewic — do komisji budżetowej.
281. Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze, przez p. Merunowicza, z projektem ustawy o przymusowem obsadzaniu dróg drzewami owocowemi — do komisji drogowej.
282. Rozalia Sewerynowa, przez p. Antoniewicza, o zapomogę z powodu powodzi — do Wydziału krajowego jako komisji.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze wniosło formalnie opracowany projekt plantowania drzew owocowych przy drogach publicznych. — Jest to przedmiot, który potrzebuje głębszego zastanowienia, przeto proszę Wysokiej Izby, aby ten projekt był wydrukowany i pp. posłom rozdany.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę o

głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Merunowicza zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

P. Lenartowicz wniósł interpelację do pana komisarza rządowego.

Proszę p. sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Interpelacya

do JW. c. k. Komisarza rządowego.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jeszcze uchwałą z dnia 29. Maja 1875 odstąpił Wysokiemu c. k. rządowi do uwzględnienia petycję Wydziału powiatowego w Kałuszu o wyłączenie powiatów sądowych Kałusza i Wojniłowa z okręgu Sądu obwodowego w Samborze i przyłączenie obydwóch tych powiatów sądowych do okręgu Sądu obwodowego w Stanisławowie, następnie ponowił tę uchwałę, odstępując uchwałą swoją z 24. Lipca 1880 taką samą petycję Rady powiatowej w Kałuszu Wys. c. k. Rządowi do jak najrychlejszego uwzględnienia, nareszcie uchwałą z dnia 21. Października 1881 wystosował Sejm krajowy do wysokiego c. k. Rządu po raz trzeci wezwanie, ażeby jak najrychlej wprowadził w życie wyż powołane uchwały sejmowe, przyłączenie powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów do Trybunału w Stanisławowie na celu mające.

Sprawa ta ze względu na interesa ludności obydwóch tych powiatów a także i ze względu na Skarb Państwa jest ważną i pilną, gdyż ludność tych powiatów, odległych od Stanisławowa tylko 4, a względnie 6 $\frac{1}{2}$ mil, a należących obecnie do Trybunału w Samborze, od którego 16, a względnie 18 $\frac{1}{2}$ mil są oddalone, z powodu tak znacznego oddalenia mając tylko raz na dobę połączenie z Samborem koleją, do której dojazd po największej części jazdy osiłą kilku mil drogi wymaga, na bardzo znaczną stratę czasu, na znaczne koszta i wielkie niedogodności jest wystawioną, a także i c. k. Rząd z powodu takiego oddalenia szkodę ponosi, gdyż w sprawach karnych przy delegowaniu komisji śledczych na miejsce czynu, przy wynagrodzeniu kosztów podróży sędziom przysięgłym i świadkom, tudzież przy transporcie więźniów z uszczerbkiem dla skarbu publicznego znacznie większe wydatki opłacać jest przymuszony.

Obydwa te powiaty Kałusz i Wojniłów są już od dawna w sprawach technicznych i skarbowych do władzy politycznej i skarbowej w Stanisławowie przyłączone, a tylko w sprawach sądo-

wych właśnie najliczniejszych i najpilniejszych należą dotąd do tak odległego trybunału w Samborze.

Gdy mimo tak ważnych względów, przyłączenie obydwóch tych powiatów do Trybunału Stanisławowskiego położeniem geograficznym i stosunkami handlowymi z Stanisławowem wskazane dotąd, do skutku nie przychodzi, a powyżej wyrażone straty i niedogodności dla ludności tych powiatów coraz bardziej stają się dotkliwie, przeto podpisani pozwalają sobie zapytać Wysoki c. k. Rząd:

1) W jakim stadyum sprawa przyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów do okręgu c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie zostaje i

2) czy i kiedy tego przyłączenia spodziewać się można?

Lwów dnia 19. Września 1882.

Wnioskodawca

Lenartowicz

Kamiński, Merunowicz, Goldmann, Romanowicz, ks. Sawa, Spławiński, M. Popiel, Wolfart, Golejewski, Gross, Rosner, Dobrzański, Waygart, Zatorski, Zucker, Skałkowski, ks. Isakowicz, B. Kowalski, Czaykowski Jan, Matkowski, Janko, Józef Jasiński, Pilat.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie podpisaną popartą, przeto doręczę ją p. komisarzowi rządowemu.

P. Merunowicz złożył do łaski wniosek, który p. Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pragnąc przyspieszyć zaopatrzenie kraju w dostateczną liczbę odpowiadających celowi budynków szkolnych i należyte ich wyposażenie w sprzęty i przybory naukowe, a obok tego przynieść ulgę w wydatkach stronom, do konkurencyi na ten cel obowiązany, postanawia się co następuje:

A) 1. Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będzie udzielał pożyczek na długoletnie terminy umorzenia na budowę szkół i wyposażenie ich w sprzęty i przybory naukowe stronom, z mocy prawa albo też na zasadzie dobrowolnych oświadczeń do konkurencyi na ten cel obowiązany;

2. pożyczki te, o ile będą obciążały gminy mają być zabezpieczone w sposób oznaczony osnową §. 70 ust. gm. (ust. z 17. Czerwca 1874, Nr. 52. Dz. ust. i rozp. kraj.) o ile zaś do spłaty ich będą

obowiązane obszary dworskie, lub inne strony konkurencyjne muszą mieć pokrycie hipoteczne, w rozdziale IIgim statutu bankowego określone;

3. Na podstawie udzielanych w taki sposób pożyczek, Bank krajowy będzie wydawał osobne listy zastawne pod nazwą „Galicyjskie obligacje szkolne“ (Galizische Schulobligationen) pod gwarancją kraju, a co do treści swej, jak niemniej także i prawnego znaczenia ściśle odpowiadając listom zastawnym, jakie mają być wydawane przez Bank krajowy w myśl §. §. 22—35 statutów na podstawie pożyczek hipotecznych.

B) Kraj poręcza za dotrzymanie zobowiązań, wynikających z dokumentów wartościowych, pod nazwą „Galicyjskie obligacje szkolne“ przez Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydawanych.

C) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej wyjednał prawo egzekucyi politycznej dla należytości Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poręczonych „Galicyjskimi obligacjami szkolnemi“.

Lwów dnia 18. Września 1882.

Wnioskodawca
Teofil Merunowicz,

Janko, Abrahamowicz, Pilat, Wereszczczyński, Gross, ks. Solecki, Czerkawski, Romanowicz, Towarnicki, Goldmann, Jan Jocz, F. Pławicki, Gedel, Zbrożek, Kamiński, Romer.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim według regulaminu.

P. Wasilewski złożył także do łaski marszałkowskiej wniosek, który p. Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że stan dróg gminnych rozciągających się na przestrzeni 31.000 kilometrów w znacznej części kraju, zbyt wiele pozostawia do życzenia, żeby odpowiedzieć najskromniejszym wymaganiom;

zważywszy, że mimo wielkiego zasobu prestatyci wpływających z §. 12 ustawy drogowej, złe i niewczesne ich użycie powoduje marnowanie sił roboczych bez należytej poprawy dróg gminnych;

zważywszy wreszcie, że proponowane przez Wydział krajowy podwyższenie dotacyi z funduszków

krajowych na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych, wtedy tylko przy drogach gminnych odnieść może pożądany i ofiarom kraju odpowiadający skutek, jeżeli zapewnione będzie należyte utrzymanie dróg gminnych, przez ciągłe i nieustające czuwanie, przez ciągłą i bezwłoczną naprawę uszkodzonych części drogi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby na podstawie katastru dróg gminnych zbadał, o ile wprowadzenie stałych drożników gminnych, utrzymywanych przez gminy i obszary dworskie a obowiązanych do ciągłej i nieustannej naprawy i utrzymania dróg gminnych przyczyniłoby się do poprawy komunikacji gminnych, jakieby pociągnęło za sobą koszt i ewentualnie odpowiednie wnioski na przyszłej sesji sejmowej przedstawił.

Wnioskodawca
T. Wasilewski,

Franciszek Jasiński, Pilat, Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Lityński, Gedel, Torosiewicz, Aug. Gorayski, Waygart, Wolfarth, Zborowski, Czartoryski, Al. Czaykowski, Wład. Wolański, Towarnicki, Jan Jocz, Dr. M. Fedorowicz, Rozwadowski, Max.

JW Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim wedle regulaminu.

Z porządku dziennego pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Torosiewicza co do zmiany ustawy kraj. o publicznych dojazdach kolejowych. P. Torosiewicz ma głos. Ob. Al.

P. Torosiewicz. Ustawa z d. 15. Kwietnia 1881. o publicznych dojazdach kolejowych nie odpowiada w zupełności celowi, który kraj osiągnąć zamierzył. Ustawa ta natrafia na trudności. Aby budowa publicznych dojazdów kolejowych mogła przyjść do skutku wymaga §. 5 tej ustawy wniosku rady powiatowej. Otóż tą ustawą wymagana bezwarunkowa inicjatywa rady powiatowej zniszczy w wielu wypadkach wszystkie życzenia kraju i robi całą ustawę iluzoryczną. Są okolice, w których drogi powinny być wybudowane lub połączone z dworcami kolei, z miasteczkami, z drogami państwowymi lub krajowymi.

Są drogi wielkiej doniosłości jako rozwój środków komunikacyjnych dla spotęgowania ekonomicznych sił kraju. Są drogi ważne ze względów handlowych, a jednak niektóre rady powiatowe ociągają się z inicjatywą i nie chcą uznać je za drogi dojazdowe z powodu, że mała, albo mniejsza część powiatu korzystać będzie z dobrodziejstwa

tej drogi, a dla większości jest ona obojętną. Z tego powodu niektóre rady powiatowe nie chcą uwzględnić życzeń stron interesowanych nawet i wtedy, jeśli strony interesowane znacznymi datkami przyczyniać się chcą do budowy takiej drogi, jak to miało miejsce w pewnym powiecie, że strona interesowana chciała złożyć wszystkie koszty w §. 4. na powiat nałożone, a pomimo to, rada powiatowa tak korzystną proporcycę odrzuciła, nie chciała nawet wejść w bliższe badania tej sprawy, ponieważ droga ta była obojętną dla większości.

Niektóre rady powiatowe uchylają się od przedłożenia wniosku o potrzebie budowy dróg dojazdowych. A ponieważ inicjatywa tylko od rady powiatowej wychodzić może, więc wyższa władza autonomiczna t. j. Wydział krajowy nie ma prawa orzec o potrzebie budowy drogi dojazdowej. Wobec takich stosunków okazuje się ta ustawa niedostateczną. Doniosłość jednak dojazdów kolejowych i ich znaczenie dla obrotu ekonomicznego i handlowego wymaga wypełnienia luki w ustawie tamującej rozwój dróg dojazdowych. Stać się to może tylko wtedy, jeżeli inicjatywa do orzeczenia o potrzebie dróg dojazdowych wyjątkowo wychodzić będzie od Wydziału krajowego i to tylko w tym wypadku, jeżeli strony interesowane zdeklarują się do złożenia połowy kosztów za powiat, §. 4. nałożone, a rada powiatowa na żądanie stron interesowanych się nie zgodzi, w tym wypadku mogłyby strony interesowane zanieść rekurs do Wydziału krajowego.

W tym duchu postawiłem wniosek i upraszam o odesłanie takowego do komisji drogowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza, ażeby wniosek p. Torosiewicza co do zmiany ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych odesłano do Komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór dwóch członków do Komisji kultury krajowej. Na skrutatorów zapraszam pp. Wodzińskiego, Wolfarta, ks. Sawę, Rożankowskiego, Dobrzańskiego i Żywickiego. Proszę pp. skrutatorów zająć się zbieraniem kartek. (Po zebraniu kartek.) Teraz przystąpimy do wyboru Komisji kolejowej z 7 członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Krukowieckiego, Goldmanna, Fedorowicza, Kułaczkow-

skiego, Zatorskiego, Olejnika i Merunowicza. Proszę pp. skrutatorów o zbieranie kartek. (Po zbieraniu kartek).

Zanim skrutynium będzie ukończzone zawieszam posiedzenie. (Po przerwie 15 minut).

Proszę o sprawozdania ze skrutynium.

Sprawozdawca p. Wolfart. Sprawozdanie ze skrutynium do Komisji kultury krajowej: Głosujących było 93. Pp. Chrzanowski i Stadnicki Jan zostali jednogłośnie wybrani.

JW. Marszałek. Upraszam o odczytanie sprawozdania ze skrutynium Komisji kolejowej.

Sprawozdawca p. Zatorski. Sprawozdanie ze skrutynium do Komisji kolejowej. Głosujących było 95. Absolutna większość 48. Poseł Polanowski otrzymał głosów 95, Jan hr. Tarnowski 94, Max 93, Mochnacki 91, Hausner 75, Hoppen 75. — Tych sześciu Panów jest wybranych. — Nadto posłowie Mycielski i Sławiński otrzymali po 56 głosów, a zatem ponad absolutną większość. Byliby więc również wybrani, gdyby się Komisja z 8 członków składała. Ponieważ jednak Komisja ta z 7 członków ma się składać, więc jeden jest zbyt liczny.

JW. Marszałek. Przystąpimy do ponownego wyboru na jednego członka Komisji kolejowej.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba uchwaliła powiększenie liczby członków Komisji kolejowej o jednego członka i od razu zatwierdziła wybór obydwóch tych posłów, którzy większość głosów otrzymali.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania o petycjach, które nie obciążają budżetu. Sprawozdawca p. Michał Popiel ma głos.

Sprawozdawca p. Michał Popiel (czyta:)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Stanisława Bandrowskiego chemika-technika z Krakowa z prośbą o subwencję dla rozbudzenia ducha przemysłowego w zakresie drobnego przemysłu chemicznego.

Wysoki Sejmie!

Stanisław Bandrowski chemik, były zastępca nauczyciela chemii w wyższej szkole realnej w Krakowie, twierdzi w swoim podaniu do Wysokiego Sejmu wystosowanem, że stosunek rozwijającej się pracy umysłowej w zakładach technicznych naszego kraju i wytworzony stąd zastęp ludzi fachowo wykształconych nie jest ani w jednej części wyrównanym z korzyściami faktycznie osiągniętymi z zrealizowania tej nauki i żywi przekonanie, że Wysoki Sejm idąc w pomoc choć pojedynczym osobnikom tego zawodu wzmocni ich wiarę w własne siły i podźwignie przemysł w kierunku wskazanym dla dobra kraju.

P. Stanisław Bandrowski założył zeszłego roku w Krakowie pod firmą „Fabryka chemiczna Mars“ wyrób artykułów, które w domowym użyciu zagraniczne fabrykanta zastąpić winny.

Poszczególne podnosi petent nowy artykuł, który tam wprowadził, a który, jako środek oczyszczający w miejsce sody do domowego użytku miał sobie zasłużyć na ogólne uznanie, a wprowadził petent ten nowy artykuł pod nazwiskiem „Lugolina“ prócz innych artykułów.

Ponieważ atoli te wyroby jego tylko powoli i stopniowo miejsce sobie w rugowaniu zagranicznych artykułów wyrabiają, prosi o przyznanie mu pewnej subwencji na czas określony z funduszu krajowego, a uzasadnia swoją prośbę tą okolicznością, że utrudnione i powolne rozpowszechnianie jego wyrobów przy stosunkowo niskich cenach nie przynosi zysku dla niego, przeciwnie naraża go na straty i prowadzi do zniechęcenia.

Chociaż przedsiębiorstwo p. Stanisława Bandrowskiego na poparcie i względy publiczności zasługuje, wszelako twierdzenia jego tylko na goślnym podaniu polegają, a dalej, ponieważ trudności początkowe nowo założonej fabryki były do przewidzenia i są stanem zwykłym każdego nowego zakładu, zaś fundusz krajowy na poparcie takich usiłowań, zasobów nie ma, Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy przejść nad prośbą Stanisława Bandrowskiego o subwencję dla jego fabryki chemicznej w Krakowie do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Michał Popiel (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Adolfa Grochowalskiego ze Lwowa o subwencyonowanie jego żniwiarki zasiłkiem 600 złr.

Wysoki Sejmie!

Adolf Grochowalski, inżynier, koncesyjonowany budowniczy miejski we Lwowie prosi o subwencyonowanie kwotą 600 złr. w. a. jego narzędzia rolniczego t. j. żniwiarki czyli sierpa mechanicznego.

Petent przedłożył opis tej żniwiarki w formie niemieckiej, oraz i rys czyli szkic takowej; twierdzi także, że się z nią popisywał na wystawie przemyskiej, i że od fachowych gospodarzy był zachęcony do wykonania dokładnego swego systemu.

Ze względu, że ocena takich narzędzi do fachowo wykształconych gospodarzy i mechaników należy, że petent właściwie tylko na próbę do wykształcenia, a raczej wykończenia swego pomysłu subwencji żąda, komisya petycyjna takowej doradzać nie może, i stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy nad prośbą Adolfa Grochowalskiego o zasiłek 600 złr. do wykończenia swej żniwiarki pod nazwą „sierp mechaniczny“ przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę o dalszy referat

Sprawozdawca p. Michał Popiel (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Marciaka Karola nauczyciela kierującego przy szkole dwuklasowej w Kańczudze o podniesienie płacy z 300 złr. na 450 złr. rocznie lub o udzielenie zaliczki na płacę w kwocie 150 złr.

Wysoki Sejmie!

Marciak Karol pracuje w zawodzie nauczycielskim przy szkole dwuklasowej w Kańczudze od roku 1854., a zatem lat 28. z płacą roczną 350 złr. i dodatku 50 złr. co czyni 400 złr. W r. 1880. chorowała mu żona i córka, w tym roku i on sam przebył chorobę na zapalenie płuc.

Przedkładając rezolucję Starostwa z Łańcuta z dnia 10. Sierpnia 1882 L. 7890, że liczba ludności w Kańczudze 2292 dusz wynosi, uprasza o podniesienie mu płacy rocznej o 150 złr. albo o zaliczkę 150 złr. splecalną w 3. latach po 50 złr.

Ponieważ przedmiot prośby do zakresu działania Rady szkolnej należy, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad prośbą Karola Marciaka, nauczyciela szkoły ludowej w Kańczudze o podniesienie jego rocznej płacy o 150 złr. lub o zaliczkę na płacę 150 złr. przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Propozycje komisji petycyjnej pozwolu sobi zmodyfikowaty wneseniem, aby petycje tuju szczo do pożyczki widdaty Radi szkolnej krajowej do uriadowania.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zdaniem mojem wniosek p. Antoniewicza jest niewłaściwym dlatego, bo Rada szkolna krajowa nie ma żadnego funduszu w budżecie szkół ludowych na udzielanie zaliczek. Dlatego myślę, że odpowiedniejszym jest wniosek komisji i za tym wnioskiem głosować będę.

JW. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem komisji przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość) Wnioski przyjęty.

Sprawozdawca p. Michał Popiel. Józefa Starzecka cofnęła swą petycję.

JW. Marszałek. Z porządku dziennego następuje więc petycja Amelii Kwiatkowskiej, wdowy po inżynierze, o zapomogę.

P. ks. Kitrys ma głos.

Sprawozdawca p. Kitrys (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Amelii Kwiatkowskiej wdowy po inżynierze powiatowym w Mielcu o zapomogę w drodze łaski.

Wysoki Sejmie!

Amelia Kwiatkowska, wdowa od czterech lat po prywatnym inżynierze, matka dziewięciorga nieletnich dzieci, prosi w drodze łaski o jednorazową zapomogę z funduszy krajowych.

Z wyjątkiem świadectwa ubóstwa Magistratu Tarnowskiego, niezatwierdzonego w urzędzie parafialnym, nie przytacza żadnych innych świadectw, z którychby rozpoznać można prace i zasługi jej męża, acz w autonomicznych sprawach położonych.

Jako prywatny inżynier w dobrach księcia de Ligne, miał także należeć do Rady powiatowej w Mielcu, i pełnić obowiązki delegata i inżyniera powiatowego.

Petentka nie wyraziła nawet imienia swego małżonka.

W niedostatku więc załączników służących za podstawę i motywa jej prośby, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Amelii Kwiatkowskiej, wdowy po prywatnym inżynierze, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji petycyjnej przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o dalsze sprawozdania. P. Ohrymowicz jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ohrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

o petycji Franciszka Semenetz, nauczyciela szkoły ludowej w Poturzycy, o zapomogę z funduszy krajowych w kwocie 100 zł.

Wysoki Sejmie!

Petent podaje w swej prośbie, iż już od dłuższego czasu choruje na przekrwawienie mózgowe, w skutek czego musiał, idąc za radą lekarską, udać się do kąpiel Morszyńskich.

Załączone świadectwo lekarskie stwierdza, iż petent jest rzeczywiście od dłuższego czasu chory i że jemu [zaordynowane zostały kąpiele w Morszynie — a załączone świadectwo Dyrekcji zakładu kąpielowego poświadczą, iż petent w istocie był w zakładzie i zapłacił za koszta kuracji kwotę 83 zł. 30 ct. Oprócz powyższych dwóch świadectw nie załączył petent żadnych innych dokumentów służbowych.

Komisya nie zapoznaje wcale położenia petenta, z powodu ale, iż Wysoki Sejm już i tak znacznymi funduszami zasila c. k. Radę szkolną krajową, nie może przychylić się do prośby petenta i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja Franciszka Semenetz odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do urzędowego traktowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o dalszy referat.

Sprawozdawca p. Ohrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Edmunda Gergowicza, nauczyciela szkoły miejskiej im. Konarskiego we Lwowie, o udzielenie zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Petent podaje w swej prośbie, iż w skutek niesłychanej drożyzny, jaka panuje we Lwowie, jakoteż z braku dochodów ubocznych, gdyż lekcje prywatne i korepetycje są zabronione, i w końcu z powodu częstych wypadków słabości w swej rodzinie popadł w długi, z których żadną miarą wybrnąć nie może.

Powyzsze okoliczności stwierdzają załączone świadectwa, t. j. świadectwo lekarskie i świadectwo ubóstwa. Oprócz tego podaje petent, iż wydał książki celem podniesienia oświaty ludowej, które ale nie sprzedają, ponieważ okregowe Rady szkolne dziełek tych, jako przez c. k. Radę szkolną krajową nie poleconych, zakupywać nie mogą.

Koszta nakładu poniósł petent z własnych funduszków, przezco jego położenie jeszcze znacznie pogorszyło się.

Dla poparcia tego żądania nie przytoczył petent żadnych dowodów, ani wydanych dziełek, ani też żadnych dokumentów służbowych.

Komisja petycyjna nie zapoznaje przykrego położenia petenta, nie znając ale jego zasług w zawodzie nauczycielskiem, jakoteż i wartości wydanych dziełek, stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Edmunda Gergowicza przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego petycja Aleksandry Lewickiej. Sprawozdawca p. Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Aleksandry Lewickiej, sieroty po ś. p. Franciszku Lewickim, byłym doktorze medycyny, o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Aleksandra Lewicka, sierota po ś. p. Franciszku Lewickim, byłym doktorze medycyny

w Gorlicach, pozbawiona wszelkich środków materialnych i nie będąc w stanie z powodu słabości zarobić na utrzymanie, prosi o zapomogę.

Ponieważ Aleksandra Lewicka nie przytacza w swej prośbie żadnych takich okoliczności, któreby mogły służyć za podstawę do udzielenia jej zapomogi z funduszków krajowych, przeto komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad prośbą Aleksandry Lewickiej o udzielenie zapomogi przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Proszę o dalszy referat.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Agnieszki Beauvale, wdowie po ś. p. Władysławie Beauvale, byłym inspicencie teatru hr. Skarbka we Lwowie, o miesięczną lub jednorazową zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Agnieszka Beauvale, wdowa po ś. p. Władysławie Beauvale, byłym inspicencie teatru hr. Skarbka we Lwowie, prosi o udzielenie jej miesięcznej lub jednorazowej zapomogi, przyłączając następujące powody:

Mąż proszącej ś. p. Władysław Beauvale był przez lat 15 inspicjentem teatru hr. Skarbka we Lwowie, pomimo tego prosząca nie pobiera żadnej pensji wdowiej ani zapomogi, nie posiada żadnego ani ruchomego ani nieruchomego majątku, i nie ma żadnej od nikogo pomocy. Zarabiała też pracą rąk na bardzo skromne utrzymanie, ponieważ jednak obecnie dotknięta jest ciężką chorobą ócz, mianowicie silnie rozwijającą się kataraktą, i nie może zarabiać, przeto pogrążoną jest w ogromnej nędzy.

Wszystkie powyższe okoliczności udowadnia prosząca metrykami chrztu i ślubu, świadectwem lekarskiem i świadectwem ubóstwa.

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy odesłać prośbę Agnieszki Beauvale Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto z panów jest za wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpany, przeto zamykam posiedzenie.

Jutro z powodu święta, posiedzenie być nie może; przeto następne odbędzie się we czwartek o godzinie 11.

Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny

10. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w czwartek dnia 21.

Września 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego o przeniesieniu Zarządów galicyjskich kolei żelaznych do kraju i zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Dra Piętaka w przedmiocie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w wewnętrznej służbie c. k. Prokuratorji Państwa i urzędów pocztowych i telegraficznych.
3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązkowego ubezpieczenia zagrod włościańskich od ognia. — Sprawozdawca poseł Dr. Smolka.
4. Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:
 - a) Paulina Poturaj wdowa po nauczycielu o zapomogę.
 - b) Gmina Bilcze o zapomogę dla 12 pogorzalców.

- c) Marya Henczek wdowa po nauczycielu o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski.
- d) Komitet konkurencyi kościelnej w Stanisławowie o zapomogę na odbudowanie pożarem zniszczonego kościoła. — Sprawozdawca poseł ks. Kitrys.
- e) Cypryan Ciepanowski o subwencyę w celu przeprowadzenia próby gaszenia pożarów za pomocą ogniochronnych płyt ze słomy i szuwaru, jakoteż ogniotrwałych strzech.
- f) Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda tarnowska“ o pożyczkę bezprocentową, ewentualnie o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Zborowski.
- g) Antoni Jakimowski nauczyciel o wliczenie 5 lat służby przedetatowej do emerytury.
- h) Julian Doliński nauczyciel o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Michał Popiel.
- i) Romuald Starzecki nauczyciel o subwencyę na wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego.
- k) Domicyan Mieczkowski literat o poparcie wydawnictwa jego manuskryptów. — Sprawozdawca poseł Romanowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 33. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 21. Września 1882.

Treść: Ukonstytuowanie się komisji kolejowej. — Pismo rabinatu wiedeńskiego w sprawie twierdzeń p. Merunowicza. — Spis petycyj. — Uznanie nagłości petycji z Gorlic w sprawie kolei transwersalnej. — Odczytanie petycji z powiatu Krośnieńskiego o cofnięcie nieprawidłowo zaprowadzonych norm egzekucyjnych. — Załatwienie telegraficznej petycji miasta Rozwadowa o zapomogę dla pogorzalców. — Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Lenartowicza w sprawie przydzielenia sądów powiatowych w Kałuszu i Wojniłowie do trybunału Stanisławowskiego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kolejowej wniosku p. ks. Chełmeckiego o przeniesienie zarządów galicyjskich kolei żelaznych do kraju i zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. Piętaka w przedmiocie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego we wewnętrznej służbie c. k. prokuratorji państwa, urzędów pocztowych i telegraficznych. Pierwsze czytanie i przekazanie komisji administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązkowego ubezpieczenia zagród włościańskich od ognia. — Załatwienie petycji Pauliny Poturaj i gminy Bileze. Przemowy pp. Ohrymowicza, Golejewskiego, Krukowieckiego, Kowalskiego, powtórnie Golejewskiego, Wodzickiego Henryka i sprawozdawcy Rozwadowskiego z powodu tej ostatniej petycji. — Załatwienie petycji Maryi Wencek, komitetu konkurencji kościelnej w Stanisławowie, Cypryana Ciepanowskiego i Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda tarnowska“. Przemowy pp. Krukowieckiego i Spławińskiego z powodu tej ostatniej. — Załatwienie petycji Antoniego Jakimowskiego, Juliana Dolińskiego, Romualda Starzeckiego i Domicyana Mieczkowskiego. — Wezwanie marszałka do komisji sejmowych o przyspieszenie referatów. — Zapowiedź 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Jan hr. Stądnicki i Turzański.

Obecnych posłów 118.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nikt przeciw niemu nie wniósł zarzutów.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya kolejowa się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Hoppena, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem p. Maxa.

Doszło mnie pismo z rabinatu wiedeńskiego z prośbą, ażebym zrobił z niego użytek, jaki uznaję za stosowny. Uważam więc, że właściwie uczynię, jeżeli poproszę p. sekretarza o odczytanie tego pisma,

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

S^{er} Hochwolgeboren dem Landmarschall des Königreichs Galizien Herrn Dr. Zyplikiewicz Mitglied des Hohen Herrenhauses etc. etc. Lemberg. Vom Rabbinat der israelit. Kultusgemeinde Wien.

Hochgeehrter Herr Landmarschall!

Aus Privattelegrammen und Zeitungsnachrichten entnehmen wir, dass der Herr Abgeordnete Merunowicz im galizischen Landtage in öffentlicher Sitzung behauptet haben sollte, das Wiener Rabbinat habe auf Anfrage einer k. k. Gerichtsbehörde in Galizien erklärt, dass das Judenthum in gewissen Fällen den Mord gestatte. — Diese Erklärung hat das unterzeichnete Rabbinat weder abgegeben, noch konnte es dieselbe abgeben, da alle jüdischen Religions-Urkunden, wie immer sie heissen mögen, den Mord unter allen Umständen als ein todeswürdiges Verbrechen verbieten. Wenn der Herr Abgeordnete Merunowicz sich auf die an das Wiener Rabbinat gerichtete Anfrage eines k. k. Kreisgerichtes in Galizien bezieht, so kann er dabei nur die Zuschrift des k. k. Bezirksgerichtes Strzyżów d. d. 4. April l. J. im Auge haben, in welcher dem unterzeichneten Rabbinat, ohne Angabe, um was es sich handle, eine Reihe von Fragen zur Begutachtung vorgelegt wurden. — Unter diesen Fragen befindet sich aber keine dahin lautende, ob das Judenthum oder eine jüdische Religions-Urkunde in gewissen Fällen den Mord gestatte, überhaupt ist in der Zuschrift des k. k. Bezirksgerichtes Strzyżów von einem Morde keine Rede. Die erwähnte Zuschrift, so wie das Gutachten des unterzeichneten Rabbinates steht erforderlichen Falles zur Verfügung; wenn beide hier vorläufig nicht mitfolgen, so geschieht es aus schuldiger Rücksicht gegen die Gerichtsbehörde, welche das Rabbinat mit ihrem Vertrauen beehrt hat.

Wir überlassen es dem Ermessen Euer Hochwolgeboren von dieser nothgedrungenen Erklärung den gebührenden Gebrauch zu machen und zeichnen,

Euer Hochwolgeboren Hochachtungsvoll ergebenste
das Rabbinat der isr. Cultusgemeinde.

Wien, 18. September 1882.

Dr. Güdemann Oberrabbiner, Rabb. Jacob Fleissig
Rabbinats-Assessor, Isak Tonelis Heindl Rabb.-
Assessor, Rud. Fuchs Rabb.-Sekräter.

JW. Marszałek. Gdyby to pismo pochodziło od osoby prywatnej, nie byłbym go podawał do wiadomości Wys. Izby, ponieważ jednak pochodzi ono od władzy, na którą p. Merunowicz w swoim przemówieniu się powoływał, czułem się w obowiązku podać je do wiadomości Wysokiego Sejmu.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta:)

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego
po dzień 21. Września 1882.

283. Nauczyciele i obywatele powiatów Ropczyce i Kolbuszowa, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do Komisji edukacyjnej.
284. Nauczyciele i obywatele miasta Nowego Sącza, p. p. Romanowicza w powyższej sprawie — do Komisji edukacyjnej.
285. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, p. p. Romanowicza, o przyznanie nauczycielom ludowym wyższej płacy w gminach, w których się ludność wzmogła — do Komisji edukacyjnej.
286. Komitet cerkiewny w Dobrej, p. p. Czartoryskiego, o subwencję na dokończenie budowy cerkwi — do Komisji petycyjnej.
287. Gmina Rozdół, p. p. Ochrymowicza, o urządzenie czteroklasowej szkoły — do Komisji petycyjnej.
288. Gmina Rozdół, p. p. Ochrymowicza, w przedmiocie obsadzenia dróg i placów drzewami — do Komisji drogowej.
289. Zarząd Towarzystwa rolniczego okręgu Tarnowskiego, p. p. Sanguszkę, o zwiększenie sił ekspozytury biura melioracyjnego w Tarnowie i ustanowienie organów do wykonywania i nadzorowania robót melioracyjnych — do Komisji kultury krajowej.
290. Ludwika Jaworska, przez p. Goldmana, o zaopatrzenie lub zapomogę — do Komisji petycyjnej.
291. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Fedorowicza, w sprawie trasy kolei transwersalnej

ze Zagórz na Gorlice do Grybowa — do Komisji kolejowej.

292. Gmina miasta Gorlic, przez p. Fedorowicza, w sprawie powyższej.

P. Fedorowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fedorowicz ma głos.

P. Fedorowicz. Sprawa poruszona w petycjach wniesionych przez Wydział powiatowy w Gorlicach i gminę miasta Gorlice w sprawie przeprowadzenia linii kolei transwersalnej ze Zagórz na Gorlice do Grybowa, kwalifikuje się jako nagła z tego powodu, że już d. 27 b. m. ma się odbyć w tej sprawie komisya w Namiestnictwie, celem wyznaczenia stacyi a dnia 9. przyszłego miesiąca rozpocznie się czynność Komisji reambulacyjnej. Przeto proszę, Wys. Sejm raczy odesłać w mowie będące petycye do Komisji kolejowej i polecić jej, aby o ile możności do dni czterech o tych petycjach Wysokiemu Sejmowi zdała sprawę.

JW. Marszałek. P. Fedorowicz wnosi, ażeby petycye Wydziału powiatowego w Gorlicach i gminy miasta Gorlic w sprawie trasy kolei transwersalnej ze Zagórz na Gorlice do Grybowa przekazać Komisji kolejowej i polecić jej zdanie sprawy w 4 dniach. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej):

293. Nauczyciele w Krośnie, p. p. Starowiejskiego, o przyznanie dodatku drożyznianego na czas budowy kolei transwersalnej — do Komisji petycyjnej.

294. Wydział powiatowy Krosno, przez p. Starowiejskiego, w sprawie zaprowadzenia nielegalnych a uciążliwych norm egzekucyjnych przez Władze skarbowe w celu ściągania podatków stałych — do Komisji podatkowej.

P. Starowiejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Z powodu, że rząd zaprowadza nader uciążliwe innowacje w sprawie egzekucyi podatków stałych, Wydział powiatowy Krosno wniósł petycję do Wysokiego Sejmu. A ponieważ sprawa ta dotyczy szczególnie nietylko interesów tego powiatu, ale i interesów całego kraju i żywo go dotyka, przeto czynię wniosek:

Wysoki Sejm zechce uchwalić: odczytanie tej petycji a następnie odesłanie jej dla rozpoznania do komisji podatkowej.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. P. Sekretarz raczy odczytać petycję Wydziału powiatowego w Krośnie w sprawie nieprawidłowo zaprowadzonych norm egzekucyjnych.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Petycja

Reprezentacyi powiatu Krośnieńskiego w przedmiocie nowych uciążliwych i z pominięciem legalnej formy przez c. k. Władze skarbowe zaprowadzonych norm egzekucyjnych dla ściągania stałych podatków.

Wysoki Sejmie!

C. k. Władze skarbowe, jak świadczy załączone do gmin powiatu Krośnieńskiego wydane rozporządzenie, wprowadziły nowe, w kraju dotąd nie znane, normy w sprawie ściągania podatków stałych a mianowicie:

1) Ustanowiono, iż każdy z podatkiem zalegający kontrybuent, który należności w terminie nie uiści, odbierze kartę z napomnieniem, za którą od chwili doręczenia dziennie ma opłacać po 5 centów lub więcej w stosunku do wysokości zaległej kwoty.

Dotąd tego rodzaju napomnienia na mocy obowiązujących rozporządzeń doręczały się bezpłatnie.

Naznaczone za powyższe napomnienia opłaty są tak wysokie, że te opłaty dla klasy ubogiej ludności mogą wynosić drugie tyle co sam podatek kontrybuenta.

Oprócz tego Władze skarbowe ustanowiły taksy do opłaty za każdy poszczególny akt egzekucyjny, który również dla zalegających kontrybuentów mogą być bardzo uciążliwe.

Te opłaty mają stanowić dla Skarbu państwa nową rubrykę dochodów i dla tego, o ile wiadomo, Władze odebrały polecenie wykonania dotyczących norm z całą ścisłością i surowością.

Ustawy oznaczają kto w Państwie może nakładać nowe opłaty lub taksy — nie znana jest jednak ustawa, aby ta atrybucya przysługiwała poszczególnym organom Władz rządowych.

Zdaje się zatem, iż dotyczące rozporządzenie c. k. Władzy skarbowej jest pozbawione wszelkiej legalnej podstawy.

2) Wydane przez c. k. Władze skarbowe nowe normy ścieśniają dotychczasowy zakres i atrybucyę Władz politycznych.

Dotąd organem zarządzającym sprawami egzekucyi na podstawie ustaw a mianowicie: prowizorycznej dla Galicyi obowiązującej ustawy egzekucyjnej z roku 1855. były c. k. Urzędy powiatowe — obecnie c. k. Starostwa; — odtąd głównym czynnikiem w tej sprawie ma być c. k. Urząd podatkowy.

Od Urzędu podatkowego mają wychodzić na przyszłość napomnienia płatnicze i kierunek dalszą sprawą egzekucyjną.

Dotyczące rozporządzenie zawiera zupełną zmianę obowiązującej ustawy egzekucyjnej, kraj nie zna Urzędów podatkowych jako władz wykonawczych i zarządzających — w kraju dotąd uważane były Urzędy podatkowe jako organa poborowe, dla tego powstają wątpliwości, czy napomnienia rozsyłane z podpisem poborców podatków mają mieć jakieś prawne i obowiązujące dla stron znaczenie i czy mają być przyjmowane, bo żadna należycie ogłoszona Ustawa do tego ich nie upoważnia.

3) Zastanowiło wszystkich, iż tak ważne i doniosłe, ludność całego kraju obchodzące rozporządzenia, nie zostały ogłoszone i do wiadomości publicznej podane w formie prawem przepisanej, lecz że je Władze milczkiem w życie wprowadzają, tak, jak żeby czuły nielegalność swego postępowania i jakby z tego powodu pragnęły, aby te normy niepostrzeżenie w życie weszły.

Nie jest rzeczą obojętną i ma praktyczne znaczenie, aby Władzom politycznym służyła ta jak dotąd wyłączna atrybucya egzekucyi politycznej, bo Władze polityczne nie zostają w tak ścisłej zależności od Władz skarbowych i roztropnem i więcej umiarkowanem postępowaniem przy ściąganiu podatków, mogą łagodzić zbytnią surowość właściwą Władzom skarbowym.

Takie umiarkowanie w ściąganiu stałych podatków, które całe masy ludności opłacają, jest własnym c. k. Rządu interesem wskazane, bo zbytnia surowość w tego rodzaju sprawach, może stać się dla samego Rządu niemiłą.

Wykazawszy w wyraźnym przedstawieniu uciążliwość i nielegalność zupełnie samowolnie i arbitralnie wprowadzonych nowych norm egzekucyjnych dla ściągania zaległości podatkowych, a nadto i tę okoliczność, że ich ogłoszenie w formie

prawem przepisanej nie nastąpiło, Reprezentacya powiatu Krośnieńskiego udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą, aby raczył we właściwej drodze domagać się cofnięcia tych nowych, nie prawidłowo wprowadzonych norm egzekucyjnych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Krosno 12. Września 1882.

Prezes
Starowiejski.

(Brawa). (Czyta dalej).

295. Gminy Przeclaw, Błonie i Podole, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
296. Spółka wodna do regulacji Brnia starego i Wiszni z dopływami, w powiecie Mieleckim zawiązana, przez p. Reya, o zapomogę na prowadzenie robót w r. 1883. — do komisji kultury krajowej.
297. Jan Sokalski, nauczyciel, przez p. Joczka o wsparcie i przyznanie datku za kierownictwo za czas od roku 1877. — do komisji petycyjnej.
298. Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie, przez p. Merunowicza, o subwencyę — do komisji petycyjnej.
299. Gmina m. Lwowa, przez p. Romanowicza, o ustąpienie gruntu pod Lk. 34 m. we Lwowie na własność gminy — do komisji administracyjnej.
300. Właściciele kopalń i destylarni nafty, przemysłowcy i właściciele dóbr powiatu Gorlickiego, przez p. Fedorowicza, w sprawie trasy kolei transwersalnej ze Zagórza do Grybowa — do komisji kolejowej.
301. Wydział powiatowa Dolina, przez p. Wereszczyńskiego, w sprawie urządzenia zbiorowych kas gminnych — do komisji dla kas gminnych.
302. Gmina Wojtowa, przez p. Fedorowicza, o uwolnienie od obowiązku utrzymywania części drogi z Wojtowej do kopalni nafty prowadzącej — do komisji drogowej.
303. Władysław Szeliga, nauczyciel, przez p. Wodzińskiego, o przyznanie mu charakteru stałego nauczyciela szkoły wydziałowej z płacą 700 zł. i dodatkiem pięcioletnim — do komisji petycyjnej.
304. Gmina Bortniki, przez p. ks. Sawę, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
305. Lwowska komisya wykonawcza Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831., przez p.

- Skalkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
306. Gmina Poruczyn, przez p. Madejskiego o zapomogę dla pogorzalców tej gminy — do komisji petycyjnej.
307. Kawczyński Stefan, nauczyciel, przez p. Hoppena, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
308. Towarzystwo polskich przyrodników im. Kopernika we Lwowie, przez p. Czerkawskiego, o subwencyonowanie czasopisma „Kosmos” — do komisji budżetowej.
309. Jan Styka, artysta malarz, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o zasiłek w celu dalszego kształcenia się za granicą — do komisji budżetowej.
310. Konsystorz biskupi obrz. łac. w Przemyśle, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, z prośbą komitetu parafialnego w Drohobyczu o zapomogę na restaurację starożytnej baszty przy kościele w Drohobyczu — do komisji budżetowej.
311. Wydział powiatowy Rudki, przez p. Jankę, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
312. Ten sam, przez p. Jankę w sprawie reformy ustawy szkolnej z roku 1873. — do komisji edukacyjnej.
313. Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego i obywateli w Brzeżanach, przez p. Czerkawskiego, o zmianę ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.
314. Dyrekcya szkoły w Brzeżanach, przez p. Czerkawskiego, o wykonanie uchwały sejmowej co do podwyższenia płac nauczycieli z powodu wzrostu ludności — do komisji petycyjnej.
315. Wydział powiatowy Tłumacz, przez p. Sawę, o zapomogę dla dotkniętych powodzią miejscowości tamtejszego powiatu — do Wydziału krajowego, w myśl powziętej już uchwały.
P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.
JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.
P. Henryk hr. Wodzicki. Do komisji budżetowej weszły dwie petycje o zapomogę, jedna od gminy Wierzchni, a druga w sprawie pogorzalców Rozwadowa i Charzewic. Jedną z tych petycyj nawet w drodze telegraficznej przysłano do Wysokiego Sejmu. Komisya budżetowa nie mając jednak żadnej podstawy ani żadnych danych do zrobienia jakiegokolwiek wniosku uprasza, aby Wysoki Sejm przekazał te petycje Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w jak najkrótszej drodze zasięgnął wiadomości, któreby posłużyć mogły za podstawę do udzielenia zapomogi.
P. Stanisław hr. Tarnowski. Proszę o głos.
JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Tarnowski ma głos.
P. Stanisław hr. Tarnowski. Śmiałym prosić, aby Wysoka Izba raczyła tym dwom gminom Rozwadów i Charzewice udzielić zapomogę natychmiast, bez zwłoki. Wiadomości, jakie o tej kłesce nadeszły, nie są może jeszcze dokładne, ale są dostateczne, aby nabyć przekonania, jak potrzeba jest wielką. A mianowicie Rząd podług relacji jakie odebrał i wiadomości prywatnych, jakie odebrałem ja jako poseł tamtejszych okolic, spaliły się dwie trzecie części miasta Rozwadowa, a wieś Charzewice w połowie. Gospodarze spaleni tych miejscowości stracili wszystkie tegoroczne zbiory; dodawszy do tego kłeski powodzi w skutek wylewu Sanu, robi się nędza tych miejscowości naprawdę zastraszająca. Każdy dzień odwłoki w takim położeniu znaczy wiele, a qui cito dat, bis dat. W tym względzie daje nam przykład bardzo piękny Cesarz, który na pierwszą wiadomość o tej kłesce bez najmniejszej prośby polecił, aby wypłacono od Niego 1500 zł. Pragnąłbym bardzo, aby Reprezentacja kraju choćby w sumie nie tak wysokiej, dała także dowód tego samego pośpiechu i tej samej troskliwości o los tych nieszczęśliwych. Dlatego śmiałym prosić, aby Wysoka Izba raczyła polecić Wydziałowi krajowemu nie iżby dopiero zasięgał bliższych informacji, tylko iżby wypłacił na rzecz tych pogorzalców zapomogi natychmiastowej 1000 zł.
JW. Marszałek. Muszę podać ten wniosek pod głosowanie nasamprzód co do nagłośności. Kto uznaje nagłośność tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłośność jest uznana.
Otwieram teraz nad tym wnioskiem dyskusję. Czy żąda kto głosu?
P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.
JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.
P. hr. Henryk Wodzicki. Zwykle, kiedy nieszczęścia tego rodzaju nawiedzają miejscowości podczas trwania Sejmu, Sejm poczuwał się do obowiązku przyjścia z pomocą chwilową. Otóż wniosek posła Tarnowskiego nie sprzeciwia się wcale

mojemu wnioskowi. Może Wysoka Izba uchwalić tymczasową doraźną pomoc w kwocie 1000 zł., a mianowicie dla każdej gminy po 500 złr. a mimo tej uchwały przychylić się do wniosku Komisji budżetowej, która poleca Wydziałowi krajowemu zasiągnięcia jakichś wiadomości, które może mogłyby posłużyć za podstawę do dalszych wniosków.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Właśnie na podstawie przemówienia p. Tarnowskiego zmieniłbym cyfrę, a mianowicie wnosilibym, aby tym dwom gminom udzielić zapomogę nie 1000 zł. ale podobnie jak to uczynił Najjaśniejszy Pan, 1.500 zł. (Brawo, brawo.)

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Mamy dwa wnioski co do pogorzalców Rozwadowa i Charzewic: pierwszy wniosek p. Tarnowskiego, który żąda aby udzielono dla tych pogorzalców doraźną zapomogę w kwocie 1000 zł., drugi wniosek p. Golejewskiego, który żąda, aby tym pogorzalcem udzielono doraźną zapomogę w kwocie 1.500 zł.

P. Stanisław hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Tarnowski ma głos.

P. Stanisław hr. Tarnowski. W interesie poszkodowanych przystępuję do wniosku p. hr. Golejewskiego.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Tarnowskiego, aby tym dwom gminom udzielić doraźną zapomogę w kwocie 1.500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty. — Podaję teraz pod głosowanie wniosek Komisji budżetowej, aby petycję gminy Wierzchni przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania. Kto jest za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

J. Ex. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. J. Ex. p. Grocholski ma głos.

J. Ex. p. Grocholski. Komisji administracyjnej przydzieloną została petycja gminy Bukowina, która wniosła, aby z powodu powodzi wyjednać na lat 2 opust podatków i udzielić gminie zboża niezbędnego na zasiew. — Ponieważ Wydziałowi krajowemu jako specjalnej Komisji przydzielił Wysocki Sejm wniosek p. hr. Dzieduszy-

kiego o zapomogę z powodu powodzi, więc pozwolę sobie jako przewodniczący Komisji administracyjnej prosić, aby Wysoka Izba również i tę petycję gminy Bukowina raczyła przydzielić Wydziałowi krajowemu jako specjalnej Komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem J. Ex. p. Grocholskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 19. Września b. r. wniesioną została przez szanownego posła Lenartowicza i towarzyszy interpelacja do c. k. Komisarza rządowego z zapytaniem: „1. w jakim stadyum sprawa przyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów do okręgu c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie zostaje i 2. czy i kiedy tego przyłączenia spodziewać się można?“

W odpowiedzi na tę interpelację mam zaszczyt oznajmić, iż rokowania prowadzone w powyższej sprawie przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości z interesowanymi władzami sądowymi zostały już ukończone, a na podstawie wyniku tych rokowań i oświadczenia się c. k. Namiestnictwa, powyższej zmianie przychylnego, należy spodziewać się, iż wyłączenie powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów z okręgu c. k. Sądu obwodowego w Samborze i wcielenie ich do okręgu c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie już w najkrótszym czasie będzie zarządzonem. (Brawa.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do pierwszego przedmiotu porządku dziennego (czyta):

„Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Chełmeckiego o przeniesienie Zarządów galicyjskich kolei żelaznych do kraju i zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego.“ Wnioskodawca p. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmiński. Wysoki Sejmie! W przedmiocie, który nas w tej chwili zajmuje, uchwalił był Wysocki Sejm w roku 1878. do c. k. Rządu rezolucją, która brzmi (czyta):

„Sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim wzywa c. k. Rząd do poczynienia odpowiednich kroków, ażeby zarządy galicyjskich kolei żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.“

Doniosłości i pożyteczności dla kraju tej jednomyślnie powziętej uchwały nikt nie zaprzeczy. Na setki liczyliśmy wówczas petycję w tym przedmiocie do Wysokiego Sejmu wnoszone, a między innymi czytaliśmy także petycję Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej w tymże samym przedmiocie Wysokiemu Sejmowi przedłożoną.

We dwa lata później, mianowicie w roku 1880. Wysoki Sejm, uchwalając subwencją na kosztą zakupną i wywłaszczenia gruntów pod budowę kolei transwersalnej, poczynił był zastrzeżenia w duchu powyżej powołanej rezolucji, żądając nadto, ażeby dyrekcya główna, czyli zarząd naczelny tejże kolei miał siedzibę w kraju.

Atoli z boleścią wyznać trzeba, że stan kolei, jaki przedtem u nas istniał, dotąd w niczem się nie zmienił. Przeciwnie zaznaczyć muszę, że Wysoki Rząd udzielając koncesyą na budowę kolei Jarosławsko-Sokalskiej, nie poczynił żadnych zastrzeżeń w duchu uchwał sejmowych, z czego wnosić potrzeba, że pomienione uchwały puścił w niepamięć.

Otóż Panowie, te i tak ważne okoliczności skłoniły mnie do postawienia wniosku, aby rzecz tę w sposób wyczerpujący przypomnieć Wysokiemu Rządowi, idąc za arcypraktyczną wskazówką słów: „Gutta cavat lapidem, non vised saepe cadendo.“

Do najszkodliwszych cech ustroju kolei austriackich należy niezaprzeczenie stara biurokracyjna nawyczka bezwzględnego używania języka niemieckiego w urzędzie. Od Oświęcimia aż do krańców Galicyi wschodniej, a z innej strony ku granicy węgierskiej, z charakteru urzędów kolejowych trudno odgadnąć charakter kraju, przez który koleje biegną, który to charakter jednak w sposób bardzo uderzający daje się spostrzegać n. p. na kolejach w Królestwie polskiem albo na kolejach w Węgrzech. U nas biegłym być musi w języku niemieckim ten, kto w styczność wchodzi z urzędami kolejowymi w kraju naszym. Że to utrudnia komunikacyą, szkodzi rozwojowi ekonomii krajowej, tamuje przemysł i handel, odejmuje możność używania sił krajowych technicznych i w ogóle o nieuszanowaniu praw naszego kraju świadczy, przyznacie Panowie!

Język jest najdroższym każdego narodu skarbem. Utracając ten skarb, traci naród egzystencyą swoją. To też obowiązkiem jest naszym czynić wszystko, co możebne, ażeby temu skarbowi pomyślną zapewnić przyszłość.

Dozwolono nam w szkołach, uniwersytetach i akademiach używać języka polskiego. Atoli w jednym z najważniejszych działów, mianowicie w zawodzie technicznym, nie znajduje młodzież przy kolejach umieszczenia właśnie dla tego, ponieważ wykształcenie w polskim otrzymała języku.

Obracamy się więc w kole! Z koła tego koniecznie raz wyjść musimy. Atoli powiedziałyby kto, że koleje, mając naturę kosmopolityczną, wymaganiami co do języka krępować się nie mogą. Panowie! Tak nie jest. Kolej przebiegając przez kraj, staje się mimowoli krajową. Każda zaś instytucya krajowa musi odpowiadać potrzebom kraju. Kosmopolityzm to idea — w praktycznem zastosowaniu przybierać ona musi charakter narodowy lub krajowy.

To też już same praktyczne korzyści powinnyby skłonić zarządy kolei do zyskiwania dla siebie życzliwości krajowców. Rozumieją to doskonale kupcy, przemysłowcy i fabrykanci. N. p. w Wrocławiu widzimy w handlach obok napisów niemieckich napisy polskie, obok subjektów niemieckich także subjektów polskich. To samo zdarza się dziś tu i owdzie w Wiedniu. Pytam się więc, dla czego koleje, jako przedsiębiorstwa zarobkowe, na odrębnem zostawać mają stanowisku?

Jeżeli przeto zwrócimy uwagę na to, że zaprowadzenie języka polskiego w urzędach kolejowych i przeniesienie naczelnych zarządów do kraju przyczyni się do rozwoju naszych stosunków ekonomicznych, handlowych i przemysłowych i da pochop młodzieży naszej do kształcenia się w zawodzie technicznym, jeżeli nadto zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że używanie języka polskiego w urzędach kolejowych przyczynić się może w znacznej części do zbliżenia się ku krajowcom żydów, którzy — jak wiadomo — w ciągłej zostają styczności z kolejami a jakoś nie mogą nawyknąć do używania języka polskiego; to przyznać musimy, że sprawa ta dla naszego kraju jest nadzwyczaj ważną, i że przeto nie tylko rezolucyą przemennie proponowaną uchwalić, ale nadto wszystkimi siłami starać się powinniśmy, ażeby takowa w rzeczywistość zamienioną została.

Panowie! ja mam otuchę, że głos Wasz nie przebrzmi bez skutku, a Wysoki Rząd, który nam sprzyja, znajdzie bez wątpienia sposób urzeczywistnienia tak sprawiedliwych żądań.

Upraszam więc Wysoką Izbę o przychylenie się do mego wniosku, a co do formalnego trakto-

wania upraszam o odesłanie takowego do komisji kolejowej. (Brawo)

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania tej sprawy? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę głosować: kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem jest (czyta): Pierwsze czytanie wniosku p. Dra Piętaka w przedmiocie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w wewnętrznej służbie c. k. Prokuratorji państwa i urzędów pocztowych i telegraficznych. Wnioskodawca p. Rektor Dr. Piętak ma głos.

b. Al. 51. P. Rektor Dr. Piętak. Wysoki Sejmie! Na ubiegłej sesji sejmowej miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej wniosek tej samej osnowy, jak ten, który dzisiaj w krótkości mam uzasadnić. Wówczas Wysoka Izba raczyła wniosek mój odesłać do komisji administracyjnej, która jednakże z powodu zamknięcia Sejmu, nie złożyła już swego sprawozdania. W ten sposób wniosek mój zesłoroczny, nie został przez Wysoką Izbę ostatecznie załatwiony, a ponieważ i sprawa, wnioskiem moim poruszona, dotąd nie uległa żadnej zmianie, uważałem za stosowne i konieczne wniosek mój ponowić. Wprawdzie Wydział krajowy, jak to podanem jest w sprawozdaniu z jego czynności na stronie 60tej, przesłał wniosek swój c. k. Rządowi z usilnem ze swej strony poparciem, ale i ten krok Wydziału krajowego nie odniósł pożądanego skutku. Te same c. k. władze i urzędy, które w czasie ubiegłej sesji sejmowej w myśl rozporządzenia Ministrów z 5. Czerwca 1869 roku były obowiązane urzędować w języku niemieckim, te same c. k. władze i urzędy podlegają i dzisiaj temu obowiązkowi. Do nich należą mianowicie Prokuratorya państwa przy trybunałach pierwszej i drugiej instancji, tudzież urzędy pocztowe i telegraficzne, jak to wynika, co już na ubiegłej sesji sejmowej bliżej wykazałem, z przepisów §. 2 i §. 4 rozporządzenia ministeryalnego z 5. Czerwca 1869 r. §. 2 tego rozporządzenia postanawia, że prokuratorye państwa w kraju naszym mają używać języka polskiego w stosunkach służbowych z c. k. władzami, urzędami i sądami w kraju, wymienionymi na wstępie §. 1, to jest z c. k. władzami, urzędami i sądami nie wojskowymi. O języku urzędowym prokuratorji państwowych w służbie wewnętrznej i we wzajemnej korespondencji nie ma w tym paragrafie żadnej wzmianki, a ponieważ i w §. 1, który w ogóle mówi o obowiązku używa-

nia języka polskiego jako urzędowego, prokuratorye państwa nie są wymienione, to ztąd wynika, że prokuratorye państwa tak przy trybunałach pierwszej jak i drugiej instancji pod względem języka urzędowego w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencji, dotąd podlegają przepisom dawniejszym, które je obowiązują do używania w tych kierunkach języka niemieckiego. Co do urzędów pocztowych i telegraficznych postanawia wyraźnie §. 4, że wewnętrzny zarząd i manipulacya służby pocztowej i telegraficznej, jak niemniej wzajemna korespondencya dotyczących urzędów i organów, mają i nadal odbywać się w języku niemieckim. Tak więc prokuratorye państwowe, istniejące przy każdym trybunale pierwszej i drugiej instancji — urzędy pocztowe i telegraficzne rozsiane gęsto po całym kraju, w ogóle wcale pokaźna liczba władz i urzędów, jest jeszcze po dziś dzień obowiązana używać języka niemieckiego. To też do tych władz i urzędów mają jeszcze zawsze wolny przystęp obcokrajowcy, nie znający ani stosunków ani języka kraju naszego, z krzywdą dla sił krajowych, szukających napróżno zajęcia i utrzymania. Dowodem na to prócz licznych nominacji z czasów dawniejszych, nominacye wyższych urzędników w urzędzie telegraficznym w roku ubiegłym.

Wniosek mój dąży do zmiany tego stanu rzeczy, który powszechnie i słusznie jest uważany za anormalny, dąży do wyjednania od c. k. Rządu postanowienia, że prokuratorye państwowe, urzędy pocztowe i telegraficzne, także w służbie wewnętrznej, i we wzajemnej korespondencji mają używać języka polskiego. Że ta zmiana przepisów pod względem języka urzędowego dotychczas obowiązujących, jest nader pożądaną i konieczną, na to zdaje się mi nie potrzeba dowodu. Język polski, jako język urzędowy c. k. władz, urzędów i sądów w kraju naszym, jest ze względu na stosunki kraju naszego, postulatem tak naturalnym, żądaniem tak prawidłowem, poręczonem zresztą ustawami zasadniczymi, że nie postanowienie, iż wszystkie c. k. władze, urzędy i sądy w kraju naszym mają być obowiązane w całej pełni używać języka polskiego, jako urzędowego, lecz wyjątki od tej zasady wymagają uzasadnienia. Mimo najlepszych zaś chęci niepodobna odnaleźć tych powodów, któreby przemawiały za koniecznością pozostawienia języka niemieckiego jako urzędowego w prokuratorjach państwowych, urzędach pocztowych i telegraficznych, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że sądy i urzędy polityczne w kraju naszym w całej pełni, a

władze skarbowe w znacznej części urzędują w języku polskim. Nie wymaga tych wyjątków na korzyść języka niemieckiego co do prokuratury państwowych zakres ich czynności, nie wymagają ich co do urzędów pocztowych i telegraficznych ani interesa handlowe ani w ogóle stosunki wzajemnej w kraju naszym wymiany. Na ubiegłej sesji sejmowej miałem zaszczyt wypowiedzieć zapatrywanie, które i dzisiaj powtarzam, że przyczyną pozostawienia owych wyjątków w rozporządzeniu ministeryalnym z 5. Czerwca 1869. na korzyść języka niemieckiego, mogły być jedynie względy osobiste, — wzgląd na osobistości, które w chwili wydania owego rozporządzenia stały na czele tych urzędów, a których nie chciano na razie usunąć, — wzgląd na to, że z zupełnym zaprowadzeniem języka polskiego jako urzędowego, należałoby znaczną liczbę urzędników zmienić, co może podówczas było na razie niepodobne. Dziś jednak po upływie lat 13. od r. 1869. wszelkie tego rodzaju względy osobiste powinny już były odpaść, i w samej rzeczy w znacznej części odpadły, dziś zatem uwzględnienie żądań, w mym wniosku zawartych, i z tej strony nie może napotkać na przeszkody.

Nie wątpię, że Wysoki Sejm podziela w zupełności moje przekonanie, że zmiany w przepisach o języku urzędowym, do których dąży mój wniosek, są ze wszech miar pożądane. Ażeby jednak wniosek mój polecić całej przychylności Wysokiej Izby, pozwolę sobie przypomnąć, że to, co w nim jest zawarte, było już raz w Wysokiej Izbie, lubo w innej formie uchwalone, a to w r. 1868. W tym roku Wysoki Sejm, wychodząc z założenia, że stanowienie o języku urzędowym c. k. władz, urzędów i sądów należy do kompetencji Sejmów krajowych, uchwalił trzy projekta do ustaw o języku urzędowym, z których każdy odnosił się do innych c. k. władz, urzędów a względnie sądów. Pierwszy projekt obejmował władze administracyjne, prokuraturę skarbu i prokuraturę państwa. W tym to projekcie w §. 1. uchwalił Wysoki Sejm, że władze administracyjne i prokuraturę państwa mają używać języka polskiego tak w służbie wewnętrznej, jakoteż w styczności z innymi władzami i urzędami. Przez władze administracyjne objęte tym projektem rozumiał Wysoki Sejm nietylko władze polityczne, ale także i urzędy pocztowe i telegraficzne, jakto wyraźnie oświadczył ówczesny sprawozdawca w swoim wywodzie słownym i jak to z naciskiem podnoszono w toku dyskusji. Jakkolwiek te projekta do ustaw nie uzyskały sankcji,

to jednak ich uchwaleniem wyraził Wysoki Sejm stanowczo i niewątpliwie swoje przekonanie, że według ustaw zasadniczych mamy prawo domagać się, aby i te urzędy, o których mowa, obowiązane były w całej pełni urzędować w języku polskim, że takie postanowienie uważa za nader pożądane i konieczne, wyraził dalej przekonanie, że język polski jako urzędowy, wtedy dopiero będzie trwałym dla naszego kraju nabytkiem, jeżeli wszystkie c. k. władze, urzędy i sądy bez wyjątku będą obowiązane w całej pełni i we wszystkich kierunkach swoich czynności urzędować w języku polskim. Tę uchwałę Wysokiego Sejmu uważam też za najsilniejsze poparcie mego wniosku, ta uchwała daje mi nadzieję, co więcej pewność, że Wysoka Izba wniosek mój przyjmie z pełną życzliwością i zechce go zamienić w swoją uchwałę. Lubo więc nie będę już brał czynnie udziału w dalszych losach mego wniosku, to jednak z całym spokojem pozostawiam go na stole Wysokiej Izby.

Co do formalnego traktowania mego wniosku, proszę, aby Wysoka Izba raczyła odesłać go do Komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania wniosku tego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązkowego ubezpieczenia zagród włościańskich od ognia. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę by to sprawozdanie Wydziału krajowego odesłać do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdania o petycjach, które nie obciążają budżetu. Sprawozdawca p. Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):
Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby Pauliny Poturaj, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o udzielenie zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Paulina Poturaj, wdowa po ś. p. Wawrzyńcu Poturaj byłym nauczycielu szkół ludowych prosi o udzielenie jej zapomogi, ponieważ z pensyi wdowiej miesięcznych 13 złr. w. a. za ledwie w części pokrywa wydatki na utrzymanie rodziny składającej się z pięciorga małoletnich dzieci, z których troje poseła do szkół publicznych.

Mając tak szczupłą pensję, nie może dzieciom dostarczyć potrzebnych książek i odzieży, a zapisawszy obecnie syna Teofila Poturaj do gimnazjum, nie ma funduszu na opłacenie egzaminu wstępnego jakoteż dydaktrum.

Okoliczności naprowadzone w prośbie Pauliny Poturaj zostały potwierdzone przez rzym. kat. Urząd parafialny Bożego Ciała we Lwowie i przez komisaryat śródmieścia.

Ponieważ prosząca będąc wdową po nauczycielu i pobierając z tego powodu pensję wdowią nie ma tytułu do otrzymania zapomogi z c. k. Rady szkolnej krajowej, przeto Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Prośbę Pauliny Poturaj odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Komisya petycyjna wnosi: Prośbę Pauliny Poturaj odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje petycja gminy Bilcze. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w sprawie prośby zwierzchności gminnej wsi Bilcze powiatu Drohobycz o zapomogę dla 12tu gospodarzy dotkniętych klęską pożaru.

Wysoki Sejmie!

Dnia 3. Września 1882. roku zostało 12tu gospodarzy gminy Bilcze powiatu Drohobycz dotkniętych klęską pożaru, który pochłonął wszystkie budynki, zboże i iuwentarz tak żywy jak i martwy 11tu gospodarzy, zaś 12mu Jaciowi Buga zgorzała tylko szopa.

Zwierzchność gminna wniosła prośbę do Wysockiego Sejmu o udzielenie tym pogorzalcem zapomogi, a prośba ta jest potwierdzoną przez miejscowy gr. kat. Urząd parafialny.

Ponieważ zwierzchność gminna nie załączyła do tej prośby żadnych dokumentów udowadniających prawdziwość naprowadzonych w niej okoliczności, ani też nie wyraziła, czy któren z pogorzalców był od ognia ubezpieczony, przeto Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę zwierzchności gminnej Bilcze, gminy powiatu Drohobycz o zapomogę dla 12tu gospodarzy tej gminy, dotkniętych klęską pożaru, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania ewentualnie do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ohrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ohrymowicz. Śmiło mohu skazaty, że ne buło słuczaju w Wysokim Sojmi, aby Wysokij Sojm widmawłał swojej pomocy sełam abo mistam, katori buły nawidżeni jakim nebud' elementarnym neszczast'iem, tym bilsze jesły pohoriły w czasi sessyj sojmowych. Otżez i teper dał Wysokij Sojm dokaz swojej łasky, koły przyjszow z zapomohoju żytelam mista Rozwadowa, uchwalajuczy dla nych 1500 zł.

Pered dwoma tyżdniami pohoriło seło Bilcze. Ohoń zistaw pidłożenyj, sprawa zistała czerez sud skonstatowana y wynnyj zistaw ujatyj. Teper hromada udaje sia do łasky W. Sojmu y prosyt o zapomohu. Komisya petycyjna perehlanuwszy tuju sprawu toczno, przyjszła do perekonania, że w samoj riczy żyteli toj hromady znachodiat sia w wetykim neszczastiu y nuźdi. Bilszost' komisiji petycyjnoj i postawyla wnesenie, aby tuju petyciju widosłaty do Wydiłu krajewoho, szczyoby Wydił krajewyj tuju sprawu perehlanuw y im z swoho funduszu zapomohu udiływ. Ja sudžu, że bude korotsza i widpowidnijsza doroha, jesły W. Sojm pryjde w pomicz widrazu tym neszczastlywym meszkanciam i tak samo jak W. Sojm dneś uchwaływ dla hromady Rozwadowa, tak samo prosywby m, aby W. Sojm zawotowaw odnorazowu zapomohu 120 zł. dla pohorilciw hromady Bilcze, bo dumaju, jesły W. Sojm pryjde zaraz w pomicz, to ta zapomoha bude bilsza. Dla toho proszu, aby Wysokij Sojm schotiw prychyłyty sia do zdania menszosty komisiji petycyjnoj, katora proponuje udiłyty zapomohu w sumi 120 zł.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wniosek postawiony przez p. Ohrymowicza nie może być dla tego uwzględniony, bo co do gminy Rozwadów, to Najjaśniejszy Pan dając z własnej szkatuły zapomogę zapytywał Namiestnictwo o szczegóły tej klęski, i Namiestnictwo musiało zrobić relację, popierającą na podstawie zbadania. Była więc podstawa do udzielenia zapomogi. Tutaj takiej podstawy nie ma, i nie wiemy nawet, czy dotknięci tą klęską byli zabezpieczeni czy nie. Dla tego musimy udać się do naszego organu, t. j. Wydziału krajowego, aby te okoliczności zbadał i sprawdził, czy udzielenie zapomogi jest potrzebne. Z tych powodów proszę, aby Wysoka Izba za wnioskiem większości komisji głosować raczyła.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Popieram wniosek p. Ohrymowicza, który jest analogiczny z tem, co dziś uchwalono w kwestyi Rozwadowa. Jakkolwiek tam jest miasto a tu wieś, jakkolwiek tam dwie trzecie miasta spłonęły, a tu tylko może jedna trzecia lub kilkunastu gospodarzy, to jednakże strata dla poszczególnych indywiduów jest tak samo dotkliwa jak i w miasteczku. Dla tego jestem za wnioskiem, aby dać tych 120 złr., gdyż to będzie skuteczną na razie pomocą. Tem bardziej powinien tu Sejm dać, ponieważ Najjaśniejszy Pan nic nie dał. Nie jest to wielką rzeczą dać 120 złr., a będzie to pomocą ze serca dla włościan, którzy z pewnością zasługują na pomoc.

P. Kowalski Bazyli. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Bazyli Kowalski. Pewno nie zabrałbym uwahy Wys. Pałaty w tej sprawie, znajdujcy, szczo ona je dribna, bo o szczoż tu chodyt? Chodyt p. Golejewskomu i komisji petycyjnoj o to zasterezenie, aby sprawdyty toje, szczo w petycji podano. No nieszczastje je jawne i nykto o tim sia ne somniwaje, a dochodyty, czy tyi selane były ubezpečenj, jest istynno izlyszno. Majemo bo smutnyj doświd pid tym wzhladom, szczo majże żaden selanyn ne je ubezpečenj. Czy to je praktyczne czy połeżne, to druhyj wopros, ja żełałbym szczo by wsi były ubezpečenj od ohnia.

Moi Panowe, duże prykre zrobyt to wpezatlinie w ciim kraju, jesły kraj dowidajet sia, szczo na odnoj sesji uznajucy nieszczastje odnych i podajucy im pomicznuju ruku, tuju ruku widtiahajem druhyj riwno nieszczasnym!

I komisja hodyt sia na podanie pomoszcy także pohorilciam w Bilczy — no popered chce ona jeszcze dochodzenija robyty: czy istynno pohorilci tyi ne były zabezpečenymy od ohnia, a potom doperwa ostawljajet Wydiłowy krajowomu do woły, czy rozdaty meży pohorilciw mizernych 120 zł. Dla 12 gospodariw to je jałmużna, bo po 10 zł. na odnu chatu. Czyż warto taku sprawu na tak szeroku dorohu oddawaty?

Ja protywno sudyłbym szczo h. Golejewskij, kotoryj był tak tepłoho serdca i tak wełykoduszno pry Rozwadowi wnesenje h. Tarnowskoho pidnesły na 1500 zł. i tut pidnese wnesenje p. Ochrymowycza. Znaju szczo h. Golejewskij szczydyt fonda krajewoho jak każdy z nas, ale chotiwbym, aby ne mał meni za złe, jesły ja misto 120 zł. postawlu wnesenje, aby tym nieszczasnym daty 200 zł. na ruku Wydiła powitowoho w sej czas i bez nyjakoj zwoloki. Dwista zł. to je taka suma, na ktoru nas staty, a wproczim možemo sia postaraty, aby w innoj rubryci budżetu tilko oszczadyty. Tak možemo bidnych selan postawyty w sostojanji, szczo czerez zymu budut mały z czoho żyty.

Proszu wysokodusznu Pałatu skłonyty sia do moho wnesenja i uchwałyty dla pohorilciw hromady Bilcza odnorazowu zapomohu w kwoti 200 zł. (Brawo!).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Właśnie to, co powiedział p. Kowalski, na uzasadnienie swego wniosku spowodowało komisję petycyjną, że nie postawiła żadnej cyfry, tylko wnosi aby tę prośbę odstąpić Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i osądzenia. Wydział krajowy może uznać za potrzebne udzielić pogorzalcem daleko więcej aniżeli p. Kowalski żąda.

Tutaj trzeba mieć jakąś podstawę i pewność, że taka klęska nastąpiła tak jak co do Rozwadowa wiemy, gdyż Namiestnictwo już tę sprawę zbadało, że się 150 domów spaliło. Tutaj zaś wcale nie mamy podobnej podstawy.

Gdybyśmy każdą taką prośbę bez dostatecznego przekonania się uwzględniali, toby przyszło bardzo wielu pogorzalców z kraju z prośbą o zapomogę od Sejmu.

Sądzę więc, że lepiej zostawić to Wydziałowi krajowemu, a jestem przekonany, że Wydział krajowy zrobi to szybko i jeżeli będzie miał podstawę, to da więcej, jak żądają.

P. Henryk hr. Wodzicki, Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Sądzę, że ci szanowni posłowie, którzy będą głosować za odeśłaniem tej prośby do Wydziału krajowego, nie głosują jednak przeciwko samej zapomodzi, tylko za tem, ażeby kwestya była poprzód zbadana a w tym celu na kilka dni odroczonea. Stosownie do tego trzeba rozumieć tych, którzy będą głosować za wnioskiem komisji a przeciw poprawce p. Ohrymowicza, do których i ja też należeć będę.

JW. Marszałek. Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt). Gdy nikt już głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwadowski. Jako sprawozdawca muszę obstawać przy wniosku komisji, który co dopiero przeczytałem; jednakowoż co do mnie osobiście będę głosował za wnioskiem p. Ohrymowicza z poprawką p. Kowalskiego, a to z tego powodu, ponieważ wnioski te prędzej prowadzą do celu, to jest do ulżenia nędzy pogorzalców. Powtóre dla tego jestem za tymi wnioskami, że ja sam pierwszy w komisji z podobnym wnioskiem wystąpiłem, a po trzecie dla tego, że wątpliwości podniesione przez p. Golejewskiego, zostały usunięte przez p. Ohrymowicza, który nam tę sprawę bliżej wyjaśnił. Szanowny p. Ohrymowicz jako poseł drohobycki, zna te okoliczności dokładnie i zapewnił nas, że ta gmina ręką zbrodniczą podpalona, istotnie zgorzała. Czy zgorzało 12 czy 10 domów, tego nie wiemy. Kwota 120 zł. albo 200 zł., którąkolwiek Wysoka Izba przyjmie, jest zbyt mała, a czy z niej dostanie wsparcie dziesięciu czy dwunastu gospodarzy, zbytej zapomogi nie otrzymają.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca nie przemawiał imieniem komisji lecz imieniem swoim. Gdybym o tem był wiedział, nie dałbym mu być głosu, gdyż po zamknięciu dyskusji tylko sprawozdawca komisji imieniem komisji może głos zabierać.

Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek komisji petycyjnej, aby petycję gminy Bilcze odstąpić Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i załatwienia, dalej wniosek p. Ochrymowicza

P. Ochrymowicz (przerwywając). Ja przystępuję do wnesenia h. Kowalskiego.

JW. Marszałek. Wreszcie wniosek p. Kowalskiego, aby udzielić pogorzalcem zapomogi 200 złr. Kto się zgadza z wnioskiem p. Kowal-

skiego jako najdalej idącego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w sprawie prośby Maryi Wencek wdowy po prowizorycznym nauczycielu szkół ludowych o przyznanie jej datku miesięcznego lub zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Marja Wencek, wdowa po ś. p. Janie Wencek prowizorycznym nauczycielu szkół ludowych, prosi o przyznanie jej datku miesięcznego lub przynajmniej o udzielenie jej zapomogi, ponieważ jako wdowa po prowizorycznym nauczycielu nie otrzymała po śmierci męża pomimo prośby wniesionej do kompetentnej władzy żadnej pensji wdowiej i pozostaje z sześciorgiem dzieci w największej potrzebie, a z powodu nadwątlnych sił, nie jest w stanie zarobić sama na niezbędne potrzeby.

Okoliczności naprowadzone w prośbie Maryi Wencek zostały potwierdzone przez rz. k. urząd parafialny św. Mikołaja we Lwowie i komisaryat dzielnicy I. we Lwowie.

Ponieważ petentka nie przedłożyła ani swej metryki ślubu, ani metryk chrztu swych dzieci, ani metryki śmierci swego męża, oraz ze względu na okoliczność, iż ś. p. Jan Wencek wedle załączonej do tej prośby uchwały Wydziału krajowego we Lwowie z d. 1. Kwietnia 1870 r. do l. 16.868 otrzymał był w uznaniu gorliwości i pilności w wypełnianiu obowiązków nauczycielskich od tegoż Wydziału krajowego z sumy, którą Wysoki Sejm na r. 1870 na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli i pomocników nauczycielskich przy szkołach ludowych przyzwolił, nagrodę w kwocie pięćdziesiąt zlr. aw., jakoteż ze względu na okoliczność, że prosząca jako wdowa po prowizorycznym nauczycielu nie może otrzymać z c. k. Rady szkolnej krajowej ani pensji wdowiej ani zapomogi, przeto komisya petycyjna wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Maryi Wencek odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje jako sprawozdawca p. ks. Kitrys. Sprawozdawca p. ks. Kitrys (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji komitetu konkurencyi kościelnej miasta Stanisławowa o zapomogę na odbudowanie pożarem zniszczonego kościoła parafialnego obrządku łacińskiego.

Wysoki Sejmie!

W skutek pożaru d. 26. Kwietnia b. r. uległa świątynia parafialna w Stanisławowie znacznemu zniszczeniu. Przez zapadnięcie dachu i kopuły kościelnej uszkodzone zostały wewnątrz przyrządy i ozdoby, zewnątrz zaś pomniejsze, wieże i mury.

Komitet kościelny radby najgwałtowniejsze podjąć naprawy, na razie jednak posiada tylko 5009 zł. otrzymane od Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń tytułem odszkodowania, gdy kosztą preliminowane 15.000 złr. wynoszą, zaczętem się niedobór 10.000 zł. okazuje. Ten niedobór życzy sobie komitet obok dobrowolnych składek, subwencją od Wysokiego Sejmu uzyskaną — pokryć, i wnosi tym celem niniejszą petycję, niewyrażając jednak kwoty odpowiedniej potrzebom.

Prośbę swą uzasadnia ciężkimi czasami, niezamożnością parafian i tą okolicznością, że kościół w Stanisławowie zabytek architektoniczny z wieku XVII, mieści w sobie pamiątki historyczne, które na opiekę krajową liczyć mogą. Komisja petycyjna nie zapoznaje przykrego położenia parafian stanisławowskich zwłaszcza, iż tamże jedna i jedyna świątynia łacińskiego obrządku się znajduje, jednak gdy z przytoczonej petycji rozpoznać nie można, szczegółowych uszkodzeń bądź pomników bądź najpotrzebniejszych przyrządów kościelnych; tudzież gdy komitet żadnej wzmianki o miejscowej konkurencyi stron zobowiązanych nie czyni, czy i o ile przyczyniłyby się mogły do pokrycia 10.000 złr.

Komisja petycyjna nie czuje się być kompetentną do wymiaru datków z funduszków krajowych nadto już uszczuplonych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja komitetu kościelnego w Stanisławowie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Według ustawy powinien patron i ci, co należą do konkurencyi, przyczyniać się do takich kosztów. Patronem w Stanisławowie jest Rząd, a konkurencja jest tam dosyć liczna, komisja nie mogła więc żadnej cy-

fry wnosić. Jakkolwiek osobiście nie miałbym nic przeciw temu, aby coś udzielić, jednakże ponieważ ustawa na to niepozwała, więc komisja pozostawia to do oceny Wydziałowi krajowemu.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Ci panowie, którzy się zgadzają z wnioskiem komisji, zechcą rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Cypryana Ciepanowskiego o subwencję w celu przeprowadzenia próby gaszenia pożarów za pomocą ogniochronnych płyt ze słomy i szuwaru, jakoteż ogniotrwałych strzech. Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Cypriana Ciepanowskiego, emerytowanego technika górniczego w Przemysłu o udzielenie subwencji w celu przeprowadzenia prób gaszenia pożarów za pomocą ogniochronnych płyt z słomy i szuwaru, jako też ogniotrwałych strzech.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu d. 5. Lipca 1880, powziął Wysoki Sejm nad petycją Cypriana Ciepanowskiego o rozpowszechnienie ogniotrwałego pokrycia budynków, następującej treści uchwałę:

„Petycja p. Cypriana Ciepanowskiego o rozpowszechnienie ogniotrwałego pokrycia budynków, i o wyznaczenie kwoty 700 do 800 zł. w. a. na pokrycie kosztów podróży petenta do wykonania robót z tą czynnością związanych, nie mniej do sprawienia i przewozu przyrządów do tego potrzebnych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania pożyteczności tego wynalazku a względnie sposobu rozpowszechnienia tegoż“.

O tej uchwale zawiadomiony został Ciepanowski reskryptem Wydziału krajowego z dnia 8. października 1880 l. 30.715.

Podług dołączonych do petycji z r. 1880 orzeczeń komisji sędziów na lwowskiej wystawie rolniczo-przemysłowej w r. 1877, oraz departamentu technicznego dla budowy lądowych przy c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych, wynalazek petenta uznanym został za potrzebujący wydoskonalenia. Ażeby więc ocenić, czy wynalazek ten zasługuje na rozpowszechnienie, wypadało przedewszystkiem zbadać, o ile po owych orzeczeniach powiodło się petentowi, rzeczonemu wynalazek udo-

skonalić. W tym celu zapytano równocześnie powyższym reskryptem petenta, czyby nie chciał wynalazek swój poddać nowej próbie, a na ten wypadek oświadczył Wydział krajowy swoją gotowość, zezwolić na urządzenie takiej próby w Dublinach w obec znawców, którzyby do ocenienia powołani zostali.

Wskutek tego wezwania, wniósł Ciepanowski prośbę do Wydziału krajowego dnia 24. Października 1880, w której oświadczył gotowość do przeprowadzenia zamierzonej próby w Dublinach na podstawie nowych ulepszeń, a w załatwieniu tej prośby zaprosił Wydział krajowy reskryptem z dnia 5. Listopada 1880 l. 48.611 pp. Juliana Hochbergera dyrektora urzędu budowniczego miasta Lwowa i Juliana Zacharjewicza c. k. profesora szkoły politechnicznej we Lwowie, do zbadania — czyli wynalazek p. Ciepanowskiego nie należałoby poddać nowej próbie, a w danym razie objawić swoją opinię, w jaki sposób próbę tę przeprowadzić wypada i z jakim kosztem próba będzie połączoną.

Nadmienieni pp. rzeczoznawcy donieśli w swoim sprawozdaniu, przedłożonem Wydziałowi krajowemu, że otrzymali od p. Ciepanowskiego dokładną informację tak co do wynalazku samego, jak co do kosztów możebnych nowej próby, któraby we Lwowie przeprowadzić się miała, i że według ich zdania, kwota 500 zł. na przeprowadzenie kwestyonowanej próby powinna być dostateczną.

Zważywszy, że kwestya zaprowadzenia w kraju jako tako od ognia bezpiecznego, a przy tem taniego materiału do krycia dachów jest bardzo ważną, i że wskazaniem jest popieranie wszelkich usiłowań w tym kierunku, wnieśli ci pp. rzeczoznawcy równocześnie, aby Wydział krajowy pozwolił na przeprowadzenie próby i przeznaczył na ten cel kwotę 500 zł. w. a.

Na to sprawozdanie oznajmił Wydział krajowy p. Ciepanowskiemu reskryptem z d. 1 Marca 1881, l. 8.752, że do wykonania próby zaleconej przez pp. Hochbergera i Zacharjewicza, przystąpić nie może dla braku funduszu, i że petent o wyznaczenie odpowiedniego funduszu na wykonanie próby, udać się ma wprost do Wysokiego Sejmu krajowego.

W petycyi obecnie podanej, podnosi p. Ciepanowski szczególnie, że do gaszenia pożarów obmyślił ogniochronne maty czyli płyty z ściśniętej słomy lub szuwaru wyrobione, a do ich wykonania

tak pojedynczy przyrząd, że jedno i drugie sam sobie sporządzić będzie w stanie, i że nowy ten sposób gaszenia pożarów te ma zalety, że nie potrzebuje wody, wszędzie każdej chwili użyć się daje, że ten środek ratunku każdy właściciel budynku sam sobie łatwo sporządzić lub nabyć może, prosi o udzielenie mu kwoty 500 zł., jako przez pp. rzeczoznawców do przeprowadzenia próby za potrzebną uznanej, i dołącza dalszą prośbę, aby te próby tak co do sposobu gaszenia pożarów za pomocą ogniochronnych płyt z słomy i szuwaru, jako też i ogniotrwałych strzech odbyły się we Lwowie, gdyż po skonstatowaniu użyteczności i sposobów ich użycia, najłatwiej od stołecznego miasta po kraju się rozpowszechnią, a zdania korzystne pierwszorzędných powag w dziedzinie budownictwa na własnych doświadczeniach oparte, posłużyć mogą za gwarancję pomyślnego skutku.

Zważywszy atoli, że sprawę tę należy przed jej merytorycznem załatwieniem jeszcze uzupełnić opinią straży pożarnej we Lwowie, Towarzystwa gospodarczo-rolniczego we Lwowie i w Krakowie, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, tak co do pożyteczności samego wynalazku, jak i sposobu rozpowszechnienia takowego odnośnie do zdania pp. Hochbergera i Zacharjewicza wyżej przytoczonego, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyja p. Cypriana Ciepanowskiego emerytowanego technika górniczego w Przemysłu o udzielenie mu subwencji w celu przeprowadzenia prób gaszenia pożarów za pomocą ogniochronnych płyt ze słomy i szuwaru, jako też ogniotrwałych strzech, odstępuje się Wydziałowi krajowemu, do uzupełniającego bliższego i szczegółowego zbadania, a natenczas do uwzględnienia, jeżeli przeprowadzenie próby uzna za stosowne.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie o petycyi: Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda tarnowska“ o pożyczkę bezprocentową, ewentualnie o zapomogę.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

Komisji petycyjnej o petycyi stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska“

o udzielenie pożyczki bezprocentowej w kwocie 2000 zł. ewentualnie o jednorazową zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Zarejestrowane w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie 10. Września 1881. l. 10305 stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska“ z poręką ograniczoną do pięciokrotnej wkładki rocznej w Tarnowie, prosi o udzielenie pożyczki bezprocentowej w kwocie 2000 zł. zahipotekować się mającej na realności pod Nr. konsk. 273 w Tarnowie położonej, spłacanej kwartalnymi ratami po 50 zł. w przeciągu 10 lat, a w razie nie przychylenia się do tej pożyczki o jednorazową zapomogę i popiera tę prośbę następującymi motywami.

Celem stowarzyszenia jest kształcenie intelektualne i wychowanie młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, aby ją w ten sposób chronić od zgubnego wpływu socjalizmu.

Czyni to przez nauczanie, przez wykłady i odczyty i za pomocą biblioteki i czytelnicy jak wskazuje §. 1. i 9. załączonego statutu.

Stowarzyszenie przychodzi swoim członkom w pomoc, przez wypożyczanie im pewnych sum, potrzebnych do polepszenia rzemiosła i do zakupna materiału według §. 13. i 15. statutu.

Stowarzyszenie założyło fundusz inwalidów i sierót, którym wspiera członków do pracy nieudolnych czy to ze starości czy z ułomności i opiekuje się pozostałymi po nich wdowami i sierotami.

W taki sposób uwalnia miasto od żebraków, a dzieci po rękodzielnikach wychowuje na uczynliwych rękodzielników oddając je do rzemiosła, trzymając nad nimi bezpośredni nadzór.

Stowarzyszenie to ma również fundusz zapomogowy, którego celem jest nieść pomoc nie szczęściem dotkniętym lub chorobą złożonym członkom swym, już to dając im zapomogę bezwrotną, już to zwrotną bezprocentową, a w taki sposób ratuje rodziny od nędzy.

Chorym płaci lekarza i aptekę, a w razie śmierci ponosi koszta pogrzebowe.

Stowarzyszenie to umieściło obecnie w domu swym towarzystwo oświaty ludowej dla Tarnowa i najbliższej okolicy, potwierdzone przez Wysokie c. k. Namiestnictwo dnia 23. Sierpnia 1882. l. 49578.

Stowarzyszenie wybudowało obszerną salę, by w niej skupić wszystkich członków i dać im możliwość rozrywki w lokalu własnym, nie mniej

oderwać ich w ten sposób od uczęszczania do szynków.

Z powodu więc, że budowa tej sali wyczerpała całą gotówkę tego Stowarzyszenia, a nadto zaciągnęło takowe dług w wysokości 1900 zł. na procent 7 od sta i stąd wynikającej obawy, aby zaraz z początkiem swojego rozwoju, nie upadło to tak potrzebne a nawet i niezbędne stowarzyszenie dla miasta Tarnowa, wniesioną została niniejsza petycja.

Do tej petycji dołączono statut „Gwiazdy Tarnowskiej“, sprawozdanie Dyrekcyi z czynności od dnia 6. Listopada do końca Grudnia 1881. Opisanie i oszacowanie realności pod Nr. konskr. 273 w Tarnowie na Hradinie położonej, będącej własnością stowarzyszenia.

Nadmienić wypada, że wartość tej realności wynosi według ceny kupna i sprzedaży, umieszczonej w stanie czynnym powołanego sprawozdania 1600 zł., zaś według aktu oszacowania 6168 zł., lecz akt ten oszacowania nie może mieć ważność dokumentu urzędowego, ponieważ jest tylko przez p. Józefa Szebesty budowniczego i rzeczoznawcy sądowego, a nie według istniejących w tym względzie przepisów, sporządzony.

Nie wykazano, czy zaciągnięty dług w kwocie 1900 zł. zahipotekowany został na realności w mowie będącej i którą teraz Stowarzyszenie jako hipotekę na żadaną pożyczkę bezprocentową w kwocie 2000 zł. podaje, dalej nie wykazano, czyli też ten dług został w inny sposób zabezpieczony, jak i pod jakimi warunkami ma być spłacany, co by stanowić mogło właściwość i konieczność potrzeby.

Niemniej nie jest wykazana wysokość wydatków na budowę nadmienionej sali ani też nie wykazano stan czynny i stan bierny Stowarzyszenia do czasu wniesienia petycji.

Dla braku więc potrzebnych dat i należytego wyjaśnienia stanu rzeczy nie ma podstawy do należytego ocenienia tej petycji.

Z uwagi zaś na pożyteczność tego Stowarzyszenia i na wpływające stąd zbawienne skutki komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja zarejestrowanego Stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska“ z poręką ograniczoną do pięciokrotnej wkładki rocznej w Tarnowie, o udzielenie pożyczki bezprocentowej w kwocie 2000 zł. zahipotekować się

mającej na realności pod Nr. konsk. 273 w Tarnowie, spłacalnej kwartalnymi ratami po 50 złr. w przeciągu 10 lat, a w razie nieprzychylenia się do tej pożyczki o jednorazową zapomogę, — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Komisya petycyjna wnosi, aby petycę zarejestrowanego Stowarzyszenia rekozdzielników chrześcijańskich „Gwiazda Tarnowska“ o udzielenie pożyczki bezprocentowej w kwocie 2000 złr. lub o jednorazową zapomogę, odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Sprzeciwiam się wnioskowi komisji petycyjnej, a to z powodu, że takie stowarzyszenia jak „Gwiazda“ istnieją po wszystkich większych miastach, jako to: w Przemyśle, Tarnowie, Tarnopolu etc. i o ile mogą, przyczyniają się do dobra miasta.

Jeżeli zaś szanowny sprawozdawca przedstawił nam w swoim sprawozdaniu, że one głównie przyczyniają się do zmniejszenia ilości biednych mieszczan, utrzymywania i naprowadzania ich na dobrą drogę — to dodać muszę, iż to jest obowiązkiem każdego miasta.

Sprzeciwiam się dalej i z tego powodu, bo, jeśli mamy taką bezprocentową pożyczkę „Gwiazdy“ tarnowskiej, to mogę zaręczyć, iż na przyszły rok będziemy mieli podobne petycje także z Przemyśla, Tarnopola i t. p., gdyż to jest rzecz nadzwyczaj korzystna, wziąć pożyczkę bezprocentową i spłacać ją jeszcze przez dziesięć lat. Gdzież my zresztą znajdziemy kapitały, na takie procenta, aby można było pożyczać bez procentu? Ani Wydział krajowy, ani Sejm niema kapitałów, któreby dowolnie rozporządzać, a ostatecznie będzie musiał płacić chłop, który ciężko pracuje na kawałek chleba. Czynię przeto wniosek, aby nad tą petycją raczył Wysoki Sejm przejść do porządku dziennego.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jeżeli popieram wniosek komisji, to dla tego, że wywody p. Krukowieckiego ani mnie nie przekonały, ani nie ozdobiły powodów podanych przez komisję.

Przedewszystkiem jest zadaniem Sejmu, jakto JW. Marszałek w mowie swej zagajającej sesję, oświadczył, popieranie przemysłu drobnego i podniesienie go w kraju. O ile zatem jest w możności Wysokiego Sejmu, powinniśmy przychodzić w po-

moc stowarzyszeniom takim, które opiekują się drobnym przemysłem, dążąc do umoralnienia i podniesienia tych ludzi, którzy się nim zajmują.

Wniosek komisji petycyjnej niczego nie przesądza pozostawiając całą sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania a ewentualnie do możliwego uwzględnienia. Wydział krajowy zbada działalność tego towarzystwa, czy ono zasługuje na poparcie czy nie, w jakim względzie i jak daleko? Żeby zaś z góry, nie przypatrzawszy się bliżej kwestyi i nie zbadawszy ją, przechodzić do porządku dziennego, uważam to za nieodpowiedne. Że stowarzyszenia „Gwiazda“ i po innych miastach istnieją, że i inne miasta dążą do tego, aby podnieść i uszlachetnić przemysł drobnym, w tem złego nic nie widzę, i gdyby z innych miast podobne petycje były wniesione, to powinniśmy je również przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia. Popieram przeto wniosek komisji i upraszam Wysoką izbę o przyjęcie tego wniosku.

JW. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski. Przychyłam się do wywodów p. Spławińskiego i obstać przy wniosku komisji z prośbą: Wysoki Sejm raczy ten wniosek przyjąć.

JW. Marszałek. Podam pod głosowanie nasamprzód wniosek p. Krukowieckiego. Kto się z tem zgadza, aby nad petycją „Gwiazdy tarnowskiej“ przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. Krukowieckiego przejścia do porządku dziennego upadł, bo tylko dwadzieścia kilka głosów było za nim. Podam teraz pod głosowanie wniosek komisji. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie nad petycją Antoniego Jakimowkiego o zaliczenie pięciu lat służby przedetatowej do emerytury. Sprawozdawca p. Michał Popiel ma głos.

Sprawozdawca p. Michał Popiel (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Antoniego Jakimowkiego o wliczeniu pięciu lat służby czasowego nauczyciela szkół ludowych do emerytury.

Wysoki Sejmie!

Antoni Jakimowski był tymczasowym nauczycielem szkoły ludowej w Wierzchni, Starostwa Ka-

łuskiego od 1. Września 1863. do końca Listopada 1868., zatem przez lat pięć i trzy miesiące.

Twierdzenie to popiera petent świadectwem naczelnika gminy Piotra Perzyka z Wierzchni z dnia 22. Stycznia 1877. i świadectwem moralności, wystawionem przez gr. kat. parocha Antoniego Gojdana ze Zbory, gdzie jest wzmianka, że Antoni Jakimowski w powyż nadmienionym okresie czasu był prowizorycznym nauczycielem szkoły parochialnej w Wierzchni. — Dekretu nominacyjnego odnośnej władzy szkolnej na tę posadę nie posiada, tłumacząc, że potamten czas, t. j. w r. 1863., nadzór szkolny okręgowy mianowania nauczycieli tymczasowych brał tylko do wiadomości, nie udzielając im dekretu pisemnego.

Z uwagi, że prośba petenta tej samej treści reskryptem Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 15. Kwietnia 1879. l. 3771. uchwaloną została, że proszący kwalifikację na niższego nauczyciela szkoły wiejskiej dopiero w Lipcu 1865. uzyskał, z uwagi dalej, że świadectwo wójta z Wierzchni dekretu nominacji zastąpić nie może, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Antoniego Jakimowskiego o wliczenie mu do emerytury lat służby spędzonych w Wierzchni jako nauczyciel tymczasowy szkoły parochialnej, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie nad petycją Juliana Dolińskiego nauczyciela o zapomogę. Sprawozdawca p. Michał Popiel ma głos.

Sprawozdawca p. Michał Popiel (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Juliana Dolińskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Markopolu, o udzielenie jednorazowej zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Julian Doliński, nauczyciel szkoły ludowej w Markopolu, powiatu Brodzkiego, uprasza o udzielenie mu zapomogi i popiera swą prośbę opisem życia w zawodzie nauczycielskim pełnego przygód i dolegliwości.

Już wstąpiwszy w zawód nauczycielski po ukończonej trzeciej klasie gimnazjalnej w r. 1875. nie miał żadnej pomocy ani gotówki na zagospo-

darowanie się. Na posadzie w Zagórzcu chorował z żoną na tyfus; robiąc popis kwalifikacyjny we Lwowie przez cztery tygodnie, zapożyczył się. Później co roku przebył jakąś słabość; córka mu umarła, a w przedostatnim roku zapadł na zapalenie „worka sercowego“ i musiał się leczyć szczawnicką wodą mineralną, która go 9. zł. kosztowała.

Wprawdzie dolegliwości petenta zasługują na politowanie, ale z uwagi, że Rada szkolna krajowa jedynie znajduje się w położeniu ocenienia potrzeb i zasług nauczycieli szkół ludowych, a więc petent z prośbą o zapomogę do Rady szkolnej krajowej udawać się powinien, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Juliana Dolińskiego, nauczyciela szkół ludowych o zapomogę, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do odpowiedniego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, aby tę sprawę odstąpić Radzie szkolnej krajowej do odpowiedniego załatwienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie nad petycją Romualda Starzeckiego nauczyciela o subwencyę na wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji l. 98. Romualda Starzeckiego o subwencyę na wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciel lwowskiej szkoły ludowej im. Czackiego, Romuald Starzecki, wydał był w roku zeszłym kalendarz nauczycielski na rok 1882. i poniósł na nim dość znaczną stratę, pozbył bowiem cały nakład dopiero wtedy, gdy cenę pierwotnie na 90 ct. oznaczoną, zniżył o dwie trzecie, t. j. na 30 ct. — Niezrażony tą stratą, zamierza i na rok przyszły wydać kalendarz taki, a w nadziei pewnych oszczędności w druku, spodziewa się, że przy jednorazowej subwencyi z funduszu krajowego zdoła wydawnictwo to utrwalić. Prosi przeto o taką subwencyę.

Wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego ma już u nas swoją historję, która niestety nie rokuje nadziei powodzenia dalszym tego rodzaju przedsięwzięciom. Rozpoczął wydawnictwo kalendarza p. Karol Widman wspólnie z profesorami

Kozłowski i Maszkowski. — Niezrażony niepowodzeniem pierwszego rocznika, wydał następnie drugi w języku polskim i ruskim, i poniósł znowu znaczną stratę, głównie na ruskiej edycji. — Następnie podjęło wydawnictwo kalendarza Towarzystwo pedagogiczne, a pomimo dość szczęśliwej ręki, jaką ma Towarzystwo do wydawnictw, pomimo rozległych jego stosunków, pomimo wybornej redakcji profesora Józefa Żulińskiego, poniosło Towarzystwo stratę około 200 zł. — Dalszym wydawcą kalendarza była księgarnia A. Müllera syna w Stryju. Kalendarz jej pod redakcją profesora Bączalskiego nie ustępował w niczem poprzednim, a mimo to okazała się znowu strata, tak że po dwuletniej próbie zaniechano znowu wydawnictwa. Ostatnim był wspomniany już zeszłoroczny kalendarz wydany nakładem i pod redakcją petenta.

Komisya budżetowa nie przeczy, iż wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego nie jest bez użytku, wszakże użyteczność jego ma raczej cechę pewnej dogodności osobistej dla nabywców, ale nie ma tej cechy, jaką jej petent w swej petycyi nadaje, t. j. jednego ze środków intelektualnego podniesienia nauczycieli szkół ludowych — czego zresztą sama treść kalendarza dowodzi, obejmująca oprócz zwykłej części kalendarzowej, tabele statystyczne i chronologiczne, szematyzm nauczycielski, zestawieniem płac nauczycieli, przegląd stopni służbowych, przegląd miar metrycznych, zestawienie rozporządzeń władz szkolnych, zestawienie tytułów dziełek przydatnych do bibliotek szkolnych i t. p.

Wszystko to są przedmioty, które mogą być w podręcznym zestawieniu przydatne, ale które wykształcenia nauczycieli nie posuną krokiem naprzód.

Gdy zresztą dotychczasowe doświadczenie nie rokuje dalszemu wydawnictwu kalendarza takiego powodzenia, ażeby jednorazowa subwencya z funduszu krajowego mogła być wydawnictwa utrwalić, a wzrost liczby nauczycieli nie jest tak szybki, aby w przeciągu dwóch lat ilość nabywców kalendarza nauczycielskiego wzmogła się tak, by nakład został pokryty, przeto komisya budżetowa nie sądzi, aby wydatek na ten cel z funduszu krajowego moralnie się opłacił, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją l. 98. Romualda Starzeckiego o subwencję na wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji budżetowej, aby nad

tą petycją przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęto.

Następuje sprawozdanie o petycyi Domicjana Mieczkowskiego literata o poparcie wydawnictwa jego manuskryptów. Sprawozd. p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycyi l. 103. Domicjana Mieczkowskiego o poparcie wydawnictwa jego manuskryptów.

Wysoki Sejmie!

Domicjan Mieczkowski, autor wielu pism historycznych, obyczajowych i religijnych, przedkłada wykaz prac swych w manuskrypcie będących i uprasza o moralne poparcie wydawnictwa tych pism.

Zważywszy, że ani komisye sejmowe, ani Wysoki Sejm nie mogą się zajmować ocenianiem manuskryptów, obejmujących razem 30 tomów, a bez gruntownego ich zbadania i ocenienia nie mogłaby komisya Wysokiemu Sejmowi żadnego wniosku uczynić.

Zważywszy, iż petent uprasza tylko o moralne poparcie, którego Sejm właśnie dla niemożności ocenienia prac jego udzielić nie może.

Zważywszy, że może niektóre z tych pism mogłyby się nadać do wydawnictwa „Macierzy Polskiej“, która z Wydziałem krajowym w bezpośredniem pozostaje zetknięciu.

Komisya budżetowa wnosi —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją l. 103. Domicjana Mieczkowskiego przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji budżetowej, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpady.

Gdybym na jutro wyznaczył posiedzenie, musiałoby być bardzo krótkie dla braku przedmiotu do obrad, a to pomimo, że upłynął już trzeci tydzień trwania sesji sejmowej. Nie mogę więc zwołać posiedzenia na jutro, bo prawdopodobnie nie miałbym co postawić na porządku dziennym dnia pojutrzejszego, a zatem posiedzenia jutro nie będzie, lecz dopiero w sobotę o godzinie 11. rano. Upraszam komisye, aby przygotowały dla Sejmu pracę.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 7. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

II. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 23. Września 1882.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności pp. Bauma i Jaworskiego. — Spis petycji. — Wniosek p. Romanowicza z ustawą o policyi ogniowej. — Wniosek p. Starowiejskiego o ulgi i odpisanie podatku gruntowego z powodu wylewów. — Wniosek p. Maxa o budowę kolei z Tarnopola do Kopyczyniec. — Wniosek p. Polanowskiego o przyspieszenie budowy kolei ze Lwowa na Rawę do Tomaszowa. — Interpelacya p. Żurowskiego w sprawie drogi baligrodzkiej. — Interpelacya p. Hausnera w sprawie śledztwa dyscyplinarnego, wytoczonego Drowi Żulińskiemu. — Pierwsze czytanie i odesłanie do Komisji budżetowej preliminarza funduszków indemnizacyjnych na r. 1883. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do Komisji budżetowej wniosku p. Merunowicza o udzielanie pożyczek z banku krajowego na budowę szkół. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do Komisji drogowej wniosku p. Wasilewskiego, o ustanowienie stałych drożników dla dróg gminnych. — Pierwsze czytanie i odesłanie do Komisji administracyjnej wniosku Wydziału krajowego w sprawie obsadzenia posady prymarjusza w lwowskim szpitalu powszechnym. — Sprawozdanie Komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszków samostnych, budżetem nie objętych za r. 1880, i przyjęcie go do wiadomości. — Sprawozdanie Komisji budżetowej o projekcie Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi oddziału rachunkowego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Krukowieckiego, Grossa, Pietruskiego, Romanowicza, Spławińskiego, ponownie Krukowieckiego i Pietruskiego tudzież sprawozdawcy Skalkowskiego. Uchwalenie wniosków Komisji z poprawkami. — Sprawozdanie Komisji budżetowej, o preliminarzu na r. 1883. krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Uchwalenie wniosków Komisji. — Sprawozdanie Komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1883. kursu gorzelnictwa w Dublinach. Rezolucya p. Starowiejskiego względem założenia gorzelnicy w Dublinach. Głosy pp. Wereszczyńskiego, Starowiejskiego i ks. Krasickiego. Uchwalenie rezolucyi p. Starowiejskiego. — Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30.
przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czajkowski, Turzański i Jan hr. Stadnicki.

Obecných posłów 115.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.

Protokół z ostatniego posiedzenia został przyjęty, gdyż nikt przeciwko niemu nie wniósł zarzutów.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, iż p. Baum doniósł mi, że nie może na Sejm przybyć z powodu, że mimo ciężkiej choroby wyjeżdża do Wiednia do Komisji centralnej dla regulacji podatku gruntowego. To samo donosi p. Apolinary Jaworski, że nie może brać udziału w obradach Sejmu z powodu wyjazdu na posiedzenia tejże Komisji centralnej we Wiedniu.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta:)

Spis petycji

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego
po dzień 23. Września 1882.

316. Gmina Śniatyn, przez p. Sawczyńskiego, o bezprocentową pożyczkę w wysokości 30.000 zł. na budowę koszar wojskowych — do Komisji administracyjnej.
317. Wydział Rady powiatowej Brodzkiej, przez p. Jaworskiego, w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do Komisji administracyjnej.
318. Wydział pow. Gorlice, przez p. Fedorowicza, w sprawie wprowadzenia przez władze skarbowe nowych norm egzekucyjnych, w celu ściągania podatków — do Komisji podatkowej.
319. Gmina m. Stryja, przez p. Fruchtmana, o przyspieszenie aktywowania c. k. Sądu obwodowego w Stryju — do Komisji petycyjnej.
320. Emilian Michalewicz, przez p. Joczka, o nadanie mu posady nauczyciela w Łosiaczu — do Komisji petycyjnej.
321. Gmina m. Rohatyna, przez p. Onyszkiewicza, w sprawie ponoszenia kosztów utrzymania włóczągów, przytrzymywanych w aresztach gminnych — do Komisji prawniczej.
322. Reprezentacja miasta Buczacza, przez p. Władysława Wolańskiego, o przyznanie prawa wyboru posła na Sejm krajowy — do Komisji prawniczej.
323. Gminy Tyniec, Kostrze i Skotniki, tudzież obszar dworski w Skotnikach, przez p. Dydyńskiego, o usunięcie strzelnicy z armat na polach tych gmin — do Komisji petycyjnej.
324. Wydział powiatowy Brody, przez p. Jaworskiego, o zmianę ustawy szkolnej z r. 1873. — do Komisji edukacyjnej.
325. Rada szkolna miejscowa w Wielopolu skrzyńskim, przez p. Tyszkiewicza, o przyspieszenie organizacji szkoły — do Komisji edukacyjnej.
326. Gmina Jaworów, przez p. Bartmańskiego, o zapomogę na budowę szkoły dla dziewcząt — do Komisji budżetowej.
327. Rada administracyjna fundacji hr. Skarbka, przez p. Henryka Wodzickiego, o subwencyę na pokrycie kosztów restauracji i adaptacji w teatrze lwowskim — do Komisji budżetowej.
328. Komitet cerkiewny parafii św. Norberta w Krakowie, przez p. Zatorskiego o subwencyę na restauracyę cerkwi — do Komisji budżetowej.
329. Gmina Bludniki, przez p. Dobrzańskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do Komisji budżetowej.
330. Gmina Targowiska, przez p. Michała Popiela, o zapomogę na ukończenie budynku szkolnego — do Komisji budżetowej.
331. Komitet cerkiewny parafii św. Piotra i Pawła we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę na restauracyę cerkwi — do Komisji budżetowej.
332. Wydział pow. Kolbuszowa, przez p. Tyszkiewicza, z prośbą gmin Dzikowca, Płacówki i Wilden, o podwyższenie płacy nauczyciela — do Komisji petycyjnej.
333. Stowarzyszenie budowy nowej świątyni izraelskiej w Przemyśle, przez p. Waygarta, o subwencyę celem rozpoczęcia budowy — do Komisji petycyjnej.
334. Marcei Turkawski, przez p. Ohrymowicza, o poparcie wydawnictw „Samorząd“ i „Gmina“ — do Komisji budżetowej.
335. Zwierzchność gminna Chyrowa, przez p. Michała Popiela, o przeniesienie rogatek drogowych po za obręb miasteczka — do Komisji drogowej.
336. Gminy Zulin, Rozhurcze, Siemiginów, Duliby i Bratkowce, przez p. Fruchtmana, o regulacyę rzeki Stryj — do Komisji administracyjnej.
337. Wydział spółki wodnej dla regulacji odpływu wód do Wisły pomiędzy Borusową a Tonią, przez p. Męcińskiego, o subwencyę — do Komisji kultury krajowej.

338. Towarzystwo gorzelników, przez p. Romanowicza, o zaprowadzenie szkoły gorzelniczo-praktycznej, tudzież o ustawę co do machin parowych — do Komisji kultury krajowej.
339. Ignacy Gruszecki, przez p. Wasilewskiego, o stypendyum względnie zapomogę dla syna Wincentego, słuchacza akademii górniczej w Loeben.
340. Ks. Jan Krasowski, przez p. ks. Arcybiskupa Isakowicza, o zasiłek dla dziewcząt sierót ochronki imienia Arcyksiężniczki Zofii Fryderyki w Stanisławowie — do Komisji budżetowej.
341. Wojciech Putała nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o zapomogę — do Komisji petycyjnej.
342. Teofil Celewicz nauczyciel, przez p. Łukasiewicza, o zapomogę — do Komisji petycyjnej.
343. Nestor Treter, przez p. Wodzińskiego, o stały dar z łaski — do Komisji petycyjnej.
344. Ficałowicz Jan, słuchacz wyższej szkoły agronomicznej w Wiedniu, przez p. Hoszarda, o subwencję — do Komisji budżetowej.
345. Gminy Rudki, Woszczańce i Szeptyce, przez p. Jankę, o zmianę ustawy o prestacyi drogowej — do Komisji drogowej.
346. Józef Buczak, przez p. Merunowicza, o wsparcie — do Komisji budżetowej.
347. Gminia miasta Brodów, przez p. Zuckra, o bezprocentową pożyczkę w wysokości 50.000 zł. na budowę koszar — do Komisji administracyjnej.
348. Gmina miasta Przemyśla przez p. Waygarta, o pożyczkę 30 000 zł. na cel powyższy — do Komisji administracyjnej.
349. Wydział powiatowy Nadwórna, przez p. ks. Mandyczewskiego, w sprawie przedłużenia terminu do wnoszenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego za r. 1881 i 1882 — do Komisji podatkowej.
350. Wincenta Marie, przez p. Smolkę, o zapomogę — do Komisji petycyjnej.
351. Gmina Woleniowa, przez p. Bazylego Kowalskiego, o zapomogę na odbudowanie szkoły — do Komisji petycyjnej.
352. Gminy Raniowice, Neudorf i Bolechowce, przez p. Ohrymowicza, o uwolnienie od opłaty mytniczej — do Komisji drogowej.
353. Ks. Józef Fedorowicz, przez p. Turzańskiego, o zapomogę — do Komisji petycyjnej.
354. Wydział krajowy przedkłada petycję Leona Kunischa kancelisty, o zaliczkę na płacę — do Komisji budżetowej.
- JW. Marszałek. Złożony został do łaski marszałkowskiej wniosek p. Romanowicza, który p. Sekretarz zechce odczytać.
- Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):
Wniosek
- Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną pod A) ustawę o policji ogniowej.
- We Lwowie dnia 23. Września 1882.
- Wnioskodawca
Tadeusz Romanowicz,
- Hoszard, Zbrożek, Turzański, A. Czajkowski, Spławski, Hausner, M. Lityński, Janko, Jan Czajkowski, Onyszkiewicz, Bieliński, A. Rey, Małecki, Spławski, Jan Jocz, Łazarski, Wasilewski, Garbaczynski, T. Merunowicz, Czerkawski, ks. Sawa, Then, H. Czajkowski, M. Popiel, A. Krukowiecki, Zborowski, Simon, Dr. M. Fedorowicz, Pilat, Wohlfahrt, Lenartowicz.
- JW. Marszałek. P. Sekretarz zechce odczytać wniosek p. Starowiejskiego, podany również do łaski marszałkowskiej.
- Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):
Wniosek.
- Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:
- „Z uwagi na niezwykle szkody, jakimi nasz kraj w skutku uporczywych słoń w tym roku przez wyrośnięcie zboża dotkniętym został, wzywa się c. k. Rząd, aby z tego powodu poszkodowanym ulgę w podatkach gruntowych we własnym zakresie udzielić, a ewentualnie opust podatków we właściwej drodze wyjednać raczył“.
- Wnioskodawca
Starowiejski,
- Onyszkiewicz, Stadnicki, J. Popiel, E. Sanguszko, Badeni, Żywicki, Podlewski, Męciński, A. Czajkowski, Haller, Jędrzejowicz, Dr. M. Fedorowicz, Paszkowski, Rey.
- JW. Marszałek. Podany został dalej wniosek p. Henryka Maksa, który p. Sekretarz zechce odczytać.
- Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):
Wniosek.
- Wysoki Sejm raczy uchwalić:
Wzywa się c. k. Rząd, ażeby spowodował wybudowanie kolei żelaznej przynajmniej drugorzędnej od Tarnopola do Kopyczyniec.
- Wnioskodawca
Henryk Maks,

S. Koziembrodzki, Żywicki, Korytowski, Siemiński, E. Wolański, Russocki, Sanguszko, Zatorski, Gorayski, Wład. Wolański, Tyszkiewicz, H. Czajkowski, Spławiński, Lenartowicz, Janko, Czerkawski, Hoszard, J. Jocz, T. Dzieduszycki, Matkowski, J. Czaykowski, Głogowski, Piętaś, Romanowicz, Towarnicki, Wodziński, Fruchtmann, Then, ks. Sawa, Teofil Żurowski, Czartoryski, Zamoyski, Onyszkiewicz, Wasilewski, Madeyski.

JW. Marszałek. Jest jeszcze jeden wniosek p. Polanowskiego, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył budowę kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew, Rawę do Tomaszowa (Netreba), a na razie choćby tylko do Rawy, zabezpieczoną już ustawą z dnia 24. Maja 1874. Dz. p. p. Nr. 85.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę tę u Rządu jak najusilniej popierał, a w razie potrzeby przeprowadził rokowania z Rządem co do ewentualnego udziału funduszu krajowego, tudzież z interesowanymi gminami i powiatami co do przyczynienia się z ich strony do budowy tej kolei. O wyniku tych usiłowań Wydział krajowy zda Sejmowi sprawę na następnej sesyi.

Wnioskodawca:

Stanisław Polanowski.

Smolka, E. Czerkawski, Goldmann, Romanowicz, Hausner, Madeyski, Siemiński, Korytowski, Piętaś, H. Czaykowski, Podlewski, Matkowski, Zborowski, J. Czaykowski, Głogowski, Fedorowicz, Tyszkowski, Pilat, Onyszkiewicz, Pławicki, Garbaczynski, Lityński, Fruchtmann, Wł. Wolański.

JW. Marszałek. Wszystkie odczytane wnioski są dostatecznie podpisami poparte, postąpię przeto z nimi według regulaminu sejmowego.

Nadto wniesioną została interpelacya do p. komisarza rządowego, którą p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Komisarza rządowego.

W celach strategicznych dokończoną została budowa dawnej drogi powiatowej Baligrodzkiej funduszami państwa i kraju — o objęcie tej drogi na rzecz państwa toczą się od lat paru między Wysokiem Namiestnictwem, a Wysokiem Ministe-

ryum rokowania — zapytuję Pana Komisarza rządowego, jaki jest wynik rokowań — i czy wyż wymieniona droga na rzecz państwa odebrana zostanie?

Lwów dnia 23. Września 1882.

Teofil Żurowski,
poseł Liski.

Jan Jocz, Emil Torosiewicz, Mochnacki, Artur Głogowski, Alfons Czaykowski, K. Scipio, A. Krukowiecki, Spławiński, Żywicki, Mycielski, Onyszkiewicz, Janko, Romanowicz, Jan Czajkowski.

JW. Marszałek. Interpelacyę tę zakomunikuję p. Komisarzowi rządowemu. Jest także interpelacya do Marszałka krajowego. Proszę p. sekretarza o odczytanie takowej.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Marszałka krajowego.

Na posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej z dnia 13. Lipca r. b. członek Rady będący oraz chemikiem patologicznym szpitala powszechnego we Lwowie, Dr. Tadeusz Żuliński referował memoriał przeciw rozporządzeniu Wydziału krajowego z dnia 27. Lipca 1880. roku w sprawie przyjmowania chorych i wydalania ich ze szpitala. Z tego powodu wytoczył Wydział krajowy Dr. Żulińskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Zważywszy, że Dr. Żuliński występował w tej sprawie jako członek Rady miejskiej, do tej reprezentacyi gminy zaufaniem wyborców powołany, że działał jako stały referent sekcyi sanitarnej, której przydzielono opracowany już i na urzędowych aktach oparty memoriał Magistratu, spełnił zatem tylko obywatelski obowiązek;

zważywszy że wszelkie ścieśnianie obywateli w spełnianiu tego rodzaju obowiązków jest aktem gwałcącym niezawisłość ciał reprezentujących, przeciwnym duchowi konstytucyjnych urządzeń a niezgodnym z zasadami samorządu;

zważywszy że nawet Rząd pozostawia urzędnikom państwowym pełną swobodę działania w ciałach reprezentacyjnych i za ich czynności w tychże ciałach nie pociąga ich do odpowiedzialności;

zważywszy nareszcie, że służba krajowa tylko wtedy odpowiednią będzie, jeżeli będzie przeniknięta duchem prawdziwie obywatelskim, który rozwinąć się nie może tam, gdzie władza naczelna

pociąga urzędników do odpowiedzialności za spełnienie obywatelskich obowiązków ;

zapytują podpisani :

na jakiej podstawie Wydział krajowy wytoczył wspomniane śledztwo dyscyplinarne i czem może usprawiedliwić takie ścieśnienie niezawisłości członków ciała reprezentacyjnego.

Lwów 21. Września 1882.

Otton Hausner, Tadeusz Romanowicz, Bernard Goldmann, Wolfarth, Rosner, Skałkowski, Fruchtmann, Wodziński, Pławicki, Max, Spławiński, Filip Zucker, Gedel, Łazarski, Garbaczyński, Lityński, M. Popiel, Zbrożek, Kamiński, Wasilewski.

JW. Marszałek. Interpelację tę zakomunikuję Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na r. 1883.

Al. 53.

P. Alfons Czajkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Alfons Czajkowski ma głos.

P. Alfons Czajkowski. Wnoszę o odesłanie tego przedmiotu do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie udzielania pożyczek przez bank krajowy na budowę szkół. P. Merunowicz ma głos.

Al. 54.

P. Merunowicz. Z usprawiedliwioną dumą może kraj nasz spoglądać na to, co w przeciągu kilkunastu lat uczyniono dla rozwoju szkolnictwa ludowego.

Nie tylko, że teraz coraz więcej jest szkół, ale te szkoły są też coraz lepsze. Jednakże każdy, kto zna stosunki w naszym kraju, przyzna, że ofiarność na rzecz szkół przechodzi często siły stron konkurencyjnych; a szczególnie co do gmin bardzo często zdarza się, iż budowa naszej szkoły staje się początkiem, nie powiem ruiny, ale przynajmniej bardzo przykrych przejść dla znaczniejszej części gmin. Zaczynają się spory, nieporozumienia, egzekucje i od czasu do czasu spokój w gminie jest zniweczony. A mimo to szkoły, jakie się teraz budują, są po największej części źle budowane, są nadzwyczajnie kosztowne i kiedy są wzniesione cztery nagie ściany, nie stać już na to

konkurencyę przy najlepszych chęciach, ażeby szkołę zaopatrzyć we wszystkie przybory naukowe niezbędnie potrzebne do uzmysłowienia nauki i podniesienia wartości tej szkoły. Niemożność materialna jest jedynie tego przyczyną. Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej mamy na 6321 gmin zaledwie 1158 budynków szkolnych, które Rada szkolna uznaje za dobre, z czego wynika, że jeszcze potrzeba wznieść 5183 budynków szkolnych. Zupełnie żadnej szkoły nie ma w półtrzecia tysiaca gmin.

Te cyfry wskazują najlepiej, wiele w tym względzie jest do uczynienia. Jeżeli zważymy cyfrę dzieci, które mimo tego, że ustawa, opierająca się na zasadzie przymusu uczęszczania do szkoły od 10. lat obowiązuje, nie mogą się uczyć, bo szkoły nie ma, to tem bardziej utwierdzimy się w przekonaniu, jak dalece potrzeba zająć się tem, ażeby sprawę wzniesienia budynków szkolnych zaczęto traktować inaczej, jak dotychczas. Na 850.000 obowiązanych dzieci zaledwie 288.000 uczęszcza do szkoły, a przeszło 1/2 miliona dzieci nie może uczęszczać do szkoły, gdy nie ma szkół albo też te szkoły jakie są, nie są w stanie całej masy obowiązanych do uczęszczania dzieci pomieścić.

Jedna klasa mieści 200 dzieci, a w jednej ławce, które w szkołach wiejskich są jak wiadomo bardzo krótkie, mieści się przeciętnie siedmioro dzieci! Kto, szczególnie w zimowych miesiącach, kiedy dzieci przychodzą do szkoły w mokrej odzieży, był w takiej szkole, przekonał się, jakie tam panuje powietrze, i przyzna każdy, że jeżeli budują się obszerne budynki, iż nie pochodzi to z chęci wzniesienia większych i wspanialszych budynków jak potrzeba, tylko że istotnie objętość zależy od ilości dzieci, jaka w pewnej miejscowości do szkoły uczęszczać powinna. Potem także z powodu złego dozoru technicznego jak się o tem przekonałem, (i wszyscy mi to przyznają, kto zna te stosunki) budynki szkolne budują się teraz nadzwyczajnie kosztownie. Jeżeli przedsiębiorca jest niesumienny to gmina dwa razy tyle płaci ile budowa kosztowałaby mogła. I pod względem technicznym budowy terażniejsze są pod wszelką krytyką.

Co się tyczy zbierania funduszków na budowę szkoły, to w myśl §.24. ustawy szkolnej, Rada szkolna okręgowa tworzy fundusz na budowę szkoły w ten sposób, że wydaje orzeczenie, że gmina ma zebrać potrzebny fundusz w przeciągu 3. lub 4. lat. Jeżeli gmina przeciw temu orzeczeniu nie wniesie rekursu w przeciągu 14. dni, orzeczenie to staje się

prawomocnem i fundusz bywa ściągany w drodze przymusowej.

Przypada w takim razie na najuboższą nieraz gminę po 300, 400 a nawet więcej złr. na jeden rok. Otóż przy nadzwyczaj wysokich podatkach i innych opłatach lokalnych taki przybytek nadzwyczajny i niespodziewany kilkuset guldenów w przeciągu roku na szkołę pociąga za sobą w praktyce najsmutniejsze skutki.

Otóż wniosek mój zmierza do tego, aby koszta budowy szkół, z których będą miały pożytek dopiero przyszłe pokolenia, w obec tego, że terażniejsze pokolenie jest obciążone spłatą długu indemnizacyjnego, która jest w naszym kraju tak wysoką jak w żadnej innej prowincyi państwa, otóż, aby ten ciężar przenieść na przyszłe pokolenie, które dopiero będzie w pełni korzystało ze szkół, pragnę, aby koszta budowy szkół rozłożone zostały na dalsze lata.

Wypada mi kilkoma słowami uzasadnić, dlaczego obieram do tego formę obligacyi szkolnych. Pochodzi to ztąd, że koszta budowy szkół dotyczą nie tylko gmin, ale także i innych stron konkurencyjnych, mianowicie wchodzą tu obszary dworskie i mogą być także i inne strony, które dobrowolnym datkiem zechcą się przyczynić do budowy szkół.

Otóż jeżeli budowa ma być dostatecznie obszerną, należyście zbudowaną, wypadną kwoty znaczne. Nieraz zdarzy się przeto, że nie tylko gminy zechcą korzystać z kredytu, ale i inne strony konkurencyjne. W statucie banku krajowego są przewidziane dwa rodzaje kredytu: albo kredyt hipoteczny na listy zastawne, które posiadają gwarancję kraju, albo na listy komunalne, które gwarancji kraju nie posiadają. Otóż w tym wypadku, jeżeliby kredyt skombinowano, mogłaby być udzieloną pożyczka albo na listy zastawne albo na listy komunalne. Jednakże ze względu na manipulacyę wewnętrzną w biurze wywołałoby może pewne niedogodności, a ponieważ poręka kraju na datki konkurencyjne na budowę szkół — sama nie naraziłaby kraju na żadne niebezpieczeństwo dla tego, że takie datki posiadają egzekucyę polityczną, z tego powodu ośmielę się zaproponować osobną kategorię papierów wartościowych. Jeżeli gminy jakie zaciągają pożyczki na kanalizacyę, na wodociągi, na różne inne budowy publiczne, jeżeli różne państwa i kraje zaciągają pożyczki na melioracyę, jeżeli nawet kraj nasz kilka razy przychodził na targ pieniężny z obligacyami głodowymi — sądę,

że obligacye na budowę szkół oparte nawet po niekąd na wartości budynków szkolnych, nie zostaną źle przyjęte przez giełdę. W tej myśli proponowałem obligacye szkolne.

W rozmowie z rozmaitymi posłami o tej sprawie podnoszono wątpliwość, czy ta forma przemnie zaproponowana zdoła uzyskać aprobatę większości tej Wysokiej Izby. Rzeczą będzie komisji, której Wysoka Izba raczy ten wniosek przekazać, zastanowić się nad odpowiedniejszą formą. Jednakże nie przypuszczam, aby dla względów formalnych, że być może ustanowiony projekt utworzenia osobnych obligacyi szkolnych, nie uzyska większości, aby dla tego sama rzecz została odrzuconą. Esencyą rzeczy, o którą mi chodzi, jest podjęcie sprawy rozpoczęcia budowy szkół w wielkim stylu, nadania temu odpowiedniego kierunku fachowego, wytworzenia centralnego technicznego kierownictwa, ażeby potworzyły się przedsiębiorstwa, któreby podjęły budowę szkół pod kontrolą władz publicznych z fachową znajomością rzeczy — pod kontrolą władz, które rozporządzając należycie uzdolnionymi organami, bez porównania skuteczniej będą mogły kontrolować budowę szkół, niż niedołążne nasze gminy. Sądząc, że to będzie dla rozwoju szkolnictwa pożytecznem. W tej myśli upraszam, aby Wysoka Izba raczyła mój wniosek przekazać do rozpoznania komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu co do formalnego traktowania sprawy? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Merunowicza, ażeby ten przedmiot odesłano do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku posła Wasilewskiego Ob. A w przedmiocie ustanowienia stałych drożników dla dróg gminnych. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Wydział krajowy w przedłożeniu swem o drogach powiatowych i gminnych podniósł, że na przeszło 30.000 kilometrów dróg powiatowych i gminnych jest zalewie 3.600 dróg uporządkowanych, a przeszło 28.000 kilometrów dróg potrzebujących dotychczas uporządkowania. Koszta uporządkowania tych dróg oblicza Wydział krajowy na 36.000.000 zł., a czas potrzebny do tego na 20 do 30 lat. Przypuściwszy zatem, że kraj będzie w stanie ponieść te koszta i że będzie miał dość spokojnego czasu do przeprowadzenia rzeczy, czy można przypuścić, aby pozostawały zakątki kraju, któreby przez lat 30, jeszcze mogły

pozostać z takim stanem dróg gminnych, jak dzisiaj. Doświadczenia wykazują, że od wprowadzenia ustawy drogowej sposób naprawy tych dróg za pomocą perjuryum używanych prestacyi w naturze wypływających z §. 12 ust. drog. w wielu stroinach kraju, stanu dróg nie podniósł, że naprawa prowadzona tak niezadarnie, z niechęcią, bez dostatecznego nadzoru, marnuje ogromne zasoby robocizny, że te drogi więc przez prawie $\frac{1}{4}$ część roku pozostają w stanie prawie nieużywalnym, przez co cały ruch handlowy w tym czasie ustawać musi. Potrzeba zatem środka, któryby, zanim Wydział krajowy potrafi dokładne uporządkowanie dróg gminnych przeprowadzić, któryby dziś drogi te, jakimi są, utrzymywał w stanie przynajmniej używalnym, a środek taki widzę w moim wniosku: w zaprowadzeniu stałych drożników utrzymywanych przez gminy i obszary dworskie. Korzyści takiego zaprowadzenia stałych drożników dróg gminnych byłyby następujące.

Po pierwsze, byłyby choć jeden człowiek w gminie, którego wyłącznem zadaniem byłoby czuwanie nad stanem dróg gminnych; byłyby to stały robotnik, którego obowiązkiem byłaby ciągła praca przy drogach, ciągła i nieustanna naprawa najmniejszych uszkodzeń, przez co i przez ciągłą naprawę wyrobiłaby się w gminach praktyka lepszej naprawy dróg, jak w dzisiejszych stosunkach. Powtóre przez zaprowadzenie takich drożników umożliwiłoby się przełożonym obszarów dworskich czuwanie nad stanem dróg gminnych, którym to prawo przysłuży zarówno z wójtami gmin i którym było to dotychczas prawie uniemożliwione przez wzgląd, że dotychczas obszary dworskie prawie nic, albo bardzo mało przyczyniały się do naprawy dróg gminnych, gdy sam fakt utrzymywania tych drożników byłyby dla przełożonych obszarów dworskich bodźcem i upoważnieniem do czuwania nad stanem dróg gminnych. Nakoniec nierówny rozkład ciężarów gminnych na gminy i obszary dworskie na podstawie dzisiejszej ustawy gminnej, byłyby przez zaprowadzenie takich drożników utrzymywanych wspólnym kosztem w znacznej części wyrównany. Wprawdzie możnaby zarzucić, że zaprowadzenie takich drożników wkłada nowy ciężar na gminy, zważywszy jednak, że jeśli jaki nakład, to nakład w ulepszeniu komunikacji, wraca się natychmiast i doraźnie, a potem, że przez użycie pracy takiego robotnika rocznego przy drogach zmniejszyłaby się potrzeba użycia prestacyi gminnych wypływających z §. 12 ustawy drogowej, zdaje mi się, że odpada

ten zarzut. Proszę zatem o odesłanie mego wniosku do komisji drogowej.

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza, ażeby wniosek p. Wasilewskiego odesłano do komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie obsadzenia prymaryusza oddziału chirurgicznego przy lwowskim szpitalu. Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard (z trybuny). Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy ten przedmiot odesłać do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samoistnych budżetem nieobjętych za r. 1880. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (z trybuny) czyta całe sprawozdanie z alegatu 57. wraz z wnioskiem): „Wysoki Sejm raczy zamknięcia rachunków funduszków samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych, za r. 1880. przyjąć do wiadomości.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem, który opiewa: Wysoki Sejm raczy zamknięcia rachunków funduszków samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za r. 1880. przyjąć do wiadomości, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 58.).

P. Władysław Wolański. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Wnioski komisji opiewają (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ob. Al. 5

Ob. Al. 5

Ob. Al. 5

1. Ustanawia się w etacie urzędników rachunkowych.

- a) sześć posad rewidentów z płacą po 1500 zł., dodatkiem aktywalnym po 300 zł. rocznie i dodatkiem pięcioletnim po 200 zł.;
- b) dziesięć posad praktykantów z płacą 600 zł. rocznie i dodatkiem pięcioletnim po 50 zł.;
- c) jedną posadę archiwisty z płacą roczną 1000 zł., dodatkiem aktywalnym 200 zł. i pięcioletnim 100 zł.

2. Urzędnikowi lub dyurniście, którego płaca w skutek nadania mu jednej z posad w ustępie 1. wymienionych, wypadłaby niżej od dotychczasowych poborów, ma być różnica przez udzielenie mu osobistego dodatku wyrównana, dopóki ta różnica przez awans lub przyznanie pięcioletniego dodatku wyrównaną nie zostanie.

3. Zwija się w oddziale rachunkowym sześć posad adjunktów i jedną posadę asystenta.

4. Dotychczasowa dotacja na dyurnistów tego oddziału zmniejsza się o kwotę 6862 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wniosek szanownej komisji zdziwił mnie bardzo, gdyż widzę, iż komisja była w tej sprawie bardziej wydziałowa, jak sam Wydział. Mianowicie uderza mnie ta rzecz, dlaczego archiwistę przyznano stałą posadę, a protokoliście odrzucono. Mnie się zdaje, że ten powinien więcej pobierać płacy, który ma więcej pracy, ten co mniej pracy, mniej płacy. Archiwista składa do przechowania akta, które są niepotrzebne chwilowo i których aż w przyszłości kiedyś będzie potrzeba, zaś protokoliście wszystkie numera musi porządkować, rozdzielać w ogóle i ma większe zajęcie. Pytam się więc, dlaczego archiwistę przyznano wyższą płacę, a odmówiono protokoliście? Jestem zdania, że należy albo jednemu nie dać i drugiemu nie dać, albo obydwoim dać. Dlatego też postawiłbym do wniosku poprawkę, ażeby albo żadnemu nie dać, albo obydwoim przyznać, a to tem więcej, że ci panowie nie mają widoków uzyskania wyższego stopnia w hierarchii służbowej. Chodzi tu o 200 zł. Mnie się zdaje, że nie jest to tak wielka kwota, żebyśmy nie mogli dać.

Druga rzecz, która mnie uderzyła, to wzmianka w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że „budżet ten stanie się na przyszłość nawet korzystniejszym“.

Otóż jakkolwiek ten punkt w terażniejszej chwili nie robi oszczędności, bo niema mowy o zmniejszeniu płacy adjunktom, którzy teraz są już mianowani, jednak na przyszłość obiecuje pewne zmniejszenie wydatków, dlatego myślałbym, że komisya powinaby wziąć pod bliższą rozważę. Czynię zatem wniosek, albo nie dać archiwistę większą pensję, albo dać obydwoim zarówno; powtóre ażeby wspomniany punkt był wzięty na uwagę, tembardziej on wnie uderza, że rzeczywiście od 800 do 1400 zł. skok cokolwiek za wielki, chyba że, jak to Wydział krajowy powiedział, ten, kto będzie lepiej płacony, zapewne lepiej będzie załatwiał swoje sprawy.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zabieram głos z powodu przemówienia poprzedniego mowcy. P. hr. Krukowiecki postawił alternatywnie wniosek, a taki wniosek jest niedopuszczalny pod głosowanie. Ja podnoszę ten sam wniosek z tem, ażeby protokoliście podnieść płacę do kwoty, jaką pobierać ma archiwista.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Nim przystąpię do kwestyi, którą p. hr. Krukowiecki poruszył, muszę przytoczyć kilka słów do motywów komisji budżetowej. Komisya budżetowa porównała Czechy i Galicyę i dochodzi do rezultatu, że czynności buchhalteryczne Czech są większe niż u nas. Wydział krajowy nie postawił takiego porównania, jak komisya budżetowa; Wydział krajowy wziął za podstawę swojego umotywowania ruch kasowy, nie zaś budżet krajowy. Między ruchem kasowym a budżetem zachodzi różnica. Jakkolwiek w zasadzie można twierdzić, że większy budżet pociąga za sobą większy ruch kasowy, wszelako twierdzić bezwzględnie tego nie można. Muszę także zauważyć, że w budżecie Czech są zawarte wszystkie fundusze samoistne, w naszym budżecie o trzech milionach nie ma funduszków samoistnych, a gdybyśmy wliczyli do budżetu samoistne fundusze, to przyszłobyśmy do cyfry budżetowej, sięgającej cztery i pół miliona. Gdy wszelako ani Wydział krajowy

ani komisya budżetowa nie uważają tego motywu za główny do umotywowania proponowanej zmiany w obecnej organizacyi, więc dalej o tem nie będę się rozwodzić. Muszę jednak jedną rzecz sprostować, to jest ten ustęp sprawozdania komisji budżetowej, gdzie czytamy (czyta): „Nie może także komisya budżetowa przyłączyć się do wniosku Wydziału krajowego, aby równocześnie ze systemizowaniem 6 rewidentów i zwinięciu 6 posad adjunktów, obniżyć także pozostałym 11 adjunktom płacę o 290 zł. rocznie.“ Kto ten ustęp czyta, musi być przekonania, że równocześnie ze systemizowaniem posad 6 rewidentów, pozostałym 11 adjunktom zniża się płaca o 290 zł. Tak wszelako nie jest. Myślę, że nawet sama komisya budżetowa nie zrozumiała rzecz w powyższy sposób, mając na uwadze sprawozdanie Wydziału działu krajowego, które brzmi (czyta): „Pozostawiając dotychczas mianowanych adjunktów oddziału rachunkowego przy dotychczasowych płacach i dodatkach, niemniej przy prawach uchwałą sejmową z dnia 3. Stycznia 1874. nadanych, ustanawia się, że na przyszłość mianowani adjunkci oddziału rachunkowego pobierać będą płace i t. d. . .“ Więc Wydział krajowy nie chciał w propozycyi swej uszczuplać płacy dotychczas mianowanych adjunktów, tylko wniósł, ażeby przy ponownem obsadzeniu nowych posad adjunktów, ci nowomianowani adjunkci nie dostawali tyle, ile terażniejsi mają. Podnoszę to z umysłu, ponieważ nietylko w Wysokiej Izbie, ale także w kołach pozasejmowych, mianowicie w dziennikach urosło mniemanie, że Wydział krajowy przez swój wniosek zniża płace już obecnie urzędującym adjunktom. Owoż tak nie jest i mnie się zdaje, że komisya budżetowa tego twierdzić nie chciała. Przechodzę teraz do posady protokolisty w oddziale rachunkowym. Gdy postanowił wnieść systemizowanie posady protokolisty, Wydział krajowy nie chciał przysporzyć budżetowi żadnego wydatku i to właśnie podnosi komisya budżetowa, że faktycznie przez całą reorganizacyę buchhalteryi ani centa wydatku nie przybędzie. Wydział krajowy, który ma najbliższe styczności ze swoimi urzędnikami i ich czynnościami sądził, że posada protokolisty jest niezbędnie potrzebną i powinna być dotowaną tak, jak Wydział krajowy proponuje. Protokolista być musi z tego samego tytułu, że takiego protokolisty wymaga instrukcyja dla oddziału manipulacyjnego uchwalona. Ale protokolista ma o wiele więcej do czynienia, niż archiwista;

protokolista kładzie numerą, rozdziela pojedynczym referentom, później rejestruje wracające wszystkie referaty do protokołu, co więcej, protokolista u nas załatwia te czynności, którą załatwia gdzie indziej ekspedycya, bo on musi także prowadzić ekspedyt, a nadto jeszcze do protokolisty przechodzą wszystkie już przepisane asygnaty, żeby je zaciągnął, a to dla zapobieżenia możliwej omyłce, aby dwa razy nie były ekspedyowane, jak się to raz dawniej zdarzyło. Protokolista jest więc bardzo obarczony, bo jakkolwiek sprawy jego nie wymagają wielkiego łamania głowy, gdyż są to prace mechaniczne, to przecież prace te wymagają dużo uwagi i dużo czasu, tak, że nieraz od rana do późnej nocy protokolista musi być zajęty. Takim protokolistą jest dzisiaj asystent rachunkowy, który ma płacę 700 zł., a dodatku 100 zł., razem 800 zł., podczas gdy kancelista, którego obowiązkiem jest tylko mundowanie ma płacy 1000 zł., a do tego dodatku 200 zł., razem 1200 zł. Stoi on o wiele lepiej, niż protokolista, który dwa razy ma tyle do czynienia, co kancelista. Zresztą protokolista nie ma żadnego awansu, bo wybiera się na protokolistów zwykle takich, którzy w koncepcie nie są zbyt silni, ale do roboty rejestrowej mają wiele zręczności i pilności. Z tego więc powodu przyłączam się do wniosku p. Grossa i proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła ustanowić posadę protokolisty z płacą roczną 1000 zł., 200 zł. aktywalnego dodatku i pięciolecia. Przez tę nową posadę nie przysporzy się ani jednego centa wydatku, lecz budżet zostanie w dotychczasowej wysokości. Komisya budżetowa, która straciła protokoliście 350 zł., wykazuje oszczędność 350 zł., przeto sądzę, że taka oszczędność byłaby krzywdą dla protokolisty, dlatego też ponawiam mój wniosek i proszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła wniosek p. Grossa, to jest aby kreować posadę protokolisty z płacą archiwisty.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz: Zapisalem się do głosu głównie dla tego, ażeby odpowiedzieć szanownemu posłowi hr. Krukowieckiemu na wniosek jego zmierzający do restytuowania pierwotnego wniosku Wydziału krajowego co do posad adjunktów.

Jeżeli komisya budżetowa wbrew swoim zwyczajom i wbrew oszczędności, która u nas panuje, przychyliła się do tego, ażeby urzędnikom większą

wyznaczyć pensją, niż ją Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu zaproponował, to wychodziła z tego założenia, iż w tym wypadku pomimo owych dodatków osobistych Wysoka Izba popełniłaby krzywdę, gdyby wniosek Wydziału krajowego przyjęła.

Raczie Panowie zważyć, że jest znaczna liczba asystentów, którzy długi szereg lat już służą w tej nadziei, iż jak się otworzy kiedyś posada adjunkta, otrzymają tę płacę, jaka w etacie dotychczasowym do posady adjunkta jest przywiązana — a możeby oni mając przed sobą widoki niższej płacy poszukali innej służby, w którejby lepsze widoki im się otwierały. Jeżeli przeto dziś zmienimy nasz etat tak, że posady adjunktów na przyszłość obniżymy, to tem samem tym ludziom, którzy dłuższy czas w nadziei uzyskania większej pensji służą, krzywdę wyrządzimy.

Przeciw wnioskowi szanownego p. hr. Krukowieckiego pozwolę sobie uwagę Wysokiej Izby i na to jeszcze zwrócić, że w obecnym czasie urzędnicy rachunkowi, od których się wymaga kwalifikacji egzaminów i pewnych wiadomości fachowych i zręczności, dziś już łatwiej, niż to było dawniej, mogą znaleźć jakąś korzystną posadę. Jeżeli my obniżamy warunki i korzyści, jakie przy Wydziale krajowym urzędnikom rachunkowym dajemy, obniżymy także naszą nadzieję, uzyskania dobrych i zdolnych ludzi, którzyby gdzie indziej lepsze posady uzyskać mogli.

Leży zatem w interesie słuszności i w interesie służby, ażebyśmy tych korzyści, jakie są przyznane adjunktom, nie obniżali.

Co do tego wielkiego skoku, o którym wspomina p. hr. Krukowiecki, jaki będzie pomiędzy adjunktami a asystentami, to zwróć uwagę na to, że Wydział krajowy według pierwotnej propozycji tworzył także bardzo wielki skok pomiędzy posadą adjunkta a rewidenta, skok jeszcze nawet większy. Takich skoków bezwzględnie uniknąć nie można i ten argument do mego przekonania nie trafia.

Z tego powodu co do tego punktu jestem za wnioskiem komisji.

Co do litery c) wniosku, to w komisji głosowałem przeciwko utworzeniu nowej posady archiwisty i konsekwentnie przeciw tej posadzie jak i przeciw wnioskowi p. Grossa głosować będę. Powiedziano nam, że manipulacja w oddziale rachunkowym jest tak olbrzymią, że wymaga dwóch

urzędników protokolisty i archiwisty. Przeciw temu przemawia okoliczność, że w żadnej innej dykasteryi ani instytucyi izba obrachunkowa osobnego protokolisty i osobnego archiwisty nie posiada, że są to czynności, które każdy dyetaryusz wypełniać może. Wydział krajowy powiada w swoim sprawozdaniu, że Czechy mają w swojej izbie obrachunkowej 14000 referatów t. zw. numerów; (my mieszkańcy Austrii powinniśmy już wiedzieć, co to znaczy numer;) a w Galicyi tych numerów jest 54.000. To ma być argument, który przemawia za utworzeniem dwóch posad. Liczba ta o 40.000 większa niż w Czechach, które mają większy budżet od nas, mnie przeraża a nie przekonuje, aby jeszcze wyższe posady tworzyć dla urzędników manipulacyjnych.

Cyfra ta dowodzi, że jakiś zbyt biurokratyczny duch panuje w Wydziale krajowym, dowodzi, że na tę manipulacją za nadto wielką kładziemy wagę. Rozumiałbym, gdybyśmy mieli tę samą ilość numerów przy równym budżecie z Czechami, ale jeżeli przy mniejszym budżecie mamy o 40000 numerów więcej, dowodzi to, że się mnożą, numera bez względu, czy potrzebne czy niepotrzebne, że ich jest co najmniej o jakie 20000 więcej, że ten biurokratyzm, ta pisanina jest większą, niż tego porządek wymaga. Jeżeli przy 7 milionowym budżecie Czechy mają 14000 referatów, to u nas cyfra 54000 jest za wysoka — bo przecież Czechy taką samą a może i większą mają ilość szpitali jak my — te same koszty leczenia do zarachowania, takie same drogi — słowem te same agendy jakie i my posiadamy — a nadto czeski fundusz krajowy ma indemnizacją, której my nie mamy.

Z tych powodów przychyliłbym się do drugiej alternatywy wniosku p. hr. Krukowieckiego, gdyby nie ta okoliczność, że wniosek tu nie potrzebny, bo tym, którzy zgadzają się z mojem zapatrywaniem, wystarczy głosowanie przeciw ustępowi c) dla tego też i ja głosować będę przeciw ustępowi c) wniosku komisji.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Szanownego mego poprzednika zdanie, że w Wydziale krajowym zbyt wiele jest pisaniny i numerów, podzielam najzupełniej i chciałbym, aby ich było mniej. — Odpowiedzieć mu jednak muszę, że wcale nie osłabimy nadziei asystentów tym wnioskiem, jaki

Wydział krejowy postawił i jaki komisya budżetowa przedstawia. Owszem nowy loteryjny los jest otwarty, a mianowicie zamiast 1400 zł. będzie najwyższa pensya 1800 zł. Jabym tylko sądził, żeby nie wprowadzać tak raptownego skoku od 800 zł. od razu do 1800 zł., lecz należałoby jeszcze ustanowić cyfry jak 1000 zł., 1200 zł. i t. d. a dopiero potem 1800 zł. Zresztą obstaje w zupełności przy moim pierwotnym wniosku, że jeżeli mamy przyznawać wyższą płacę archiwistów, to powinniśmy ją przyznać także protokolistom, ażeby nie było krzywdy.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Co do posad adjunktów popieram zdanie komisji budżetowej i p. Romanowicza, że obawa p. Krukowieckiego, iż komisya budżetowa za wielki skok postawiła, nie jest słuszna, bo ten skok był do dziś dnia, a Wydział krajowy chciał ten skok zmniejszyć. Skok ten zresztą nie jest tak wielki, nikt się dotąd na nim nie zabił, ani też majątku nie zrobił. Zdaje mi się więc, że nic nie będzie szkodziło, jeżeli ten skok pozostanie nadal, zwłaszcza, że urzędnicy rachunkowi, którzy nie mają zbyt wielkich widoków, a dość się od nich wymaga wykształcenia i inteligencji, nie zasługują na to, aby ich dzisiaj gorzej stawiać. Zważyć trzeba i to, że jak słyszeliśmy, panowie ci nie są tak świetnie postawieni, skoro często przychodzą tu do Sejmu z prośbami o zaliczki, a nawet Wydział krajowy na poprzedniej sesji żądał uchwały, aby takich panów, którzy długi robią oddalać ze służby. A zatem ci panowie nie stoją tak bardzo świetnie, aby i te pensye im można zniżyć, jakie pobierają, coby nastąpiło wtedy, gdybyśmy poszli za wnioskiem p. Krukowieckiego, sądzę, że Wydział krajowy nie ma nic do powiedzenia przeciw tej uchwale komisji budżetowej, jeżeli p. Pietruski nie oświadczył się przeciw wnioskowi pozostawienia adjunktów przy dotychczasowych płacach. Co do posad archiwisty i protokolisty, to rzeczywiście kiedy przenosi się ich z posady asystenta na posadę protokolisty lub archiwisty, odejmuje się im przeto sposobność do awansu. Pełniąc służbę protokolisty lub archiwisty wyjdą oni tak ze swojej wiadomości rachunkowej, że potem jeżeli istotnie, jakto p. Pietruski powiedział, nie bardzo odpowiadali w oddziale rachunkowym — jeszcze więcej będą niezdolni i do śmierci archiwistami lub protokolistami pozostać muszą. — Gdyby zaś ci panowie pozostali w sta-

tucie asystentów, to niekoniecznie asystent musi być używany jako protokolista lub archiwista, lecz jest możebna zmiana funkcji. Ci którzy byli używani jako protokolisci lub archiwisci, mogą być znowu po jakimś czasie przeniesieni, mogą się kształcić dalej i przyjsć do awansu. Jeżeli mamy co dać, to dajmy obu, to jest tak protokoliscie jak i archiwiscie, zwłaszcza że ten, który prowadzi dziennik podawczy, ma większą odpowiedzialność niż archiwista. Skoro więc komisya budżetowa podnosi archiwiscie pensyą, to i protokoliscie podnieść ją powinna.

Jeszcze mam uwagę do ustępu 2. wniosku komisji, który opiewa:

2. Urzędnikowi lub dyurniście, którego płaca wskutek nadania mu jednej z posad w ustępie 1. wymienionych, wypadłaby niżej od dotychczasowych poborów, ma być różnica przez udzielenie mu osobistego dodatku wyrównana, dopóki ta różnica przez awans lub przyznanie pięcioletniego dodatku wyrównaną nie zostanie.

Ażeby dyurniście w podobny sposób uzupełnić pensyę, tego nie ma nigdzie na całym świecie. Dyurnista jest tylko chwilowo i każdej chwili może być oddalony. I w Wydziale krajowym nie są dyurnisci stali t. j. tacy, którzyby mieli prawo do emerytury, lecz tacy, którzy mogą być każdej chwili oddaleni. Dyurnista, posuwając się na urzędnika zyskuje bardzo wiele, zyskuje posadę stałą, prawo do emerytury i do dodatków pięcioletnich. Nie widzę więc racjonalnej przyczyny, dla czego to dyurnistom ma być dopłacaniem, może to być w tabuli krajowej lwowskiej, gdzie są dyurnisci stali. Zresztą nigdzie tego nie ma. Byłbym więc zdania, ażeby w tym drugim ustępie wypuścić słowa „lub dyurniście“. Dla tego też proszę, ażeby przy głosowaniu te słowa oddzielnie podane były pod głosowanie.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Chcę tylko do ostatnich słów p. Spławińskiego dać małe wyjaśnienie. Wniosek ten co do wyrównania poboru dotychczasowego dyurnistów wyszedł od Wydziału krajowego i komisya go przyjęła i bardzo słusznie. Powiadam słusznie, bo dyurnistów oddziału rachunkowego, tych, którzy przez dłuższy czas pracują jako urzędnicy i mają czynności urzędników stałych, tych ludzi nie można porównywać ze zwykłymi dyetaryuszami, których się bierze na miesiąc lub na 2 miesiące i oddala. Na dowód tego niech posłuży

panu Spławińskiemu ta okoliczność, że mamy dyurnistów, którzy służą 4, 5, 6, 8, 9, a nawet 10 lat stale w naszym oddziale buchhalteryjnym, ci ludzie są od lat czterech lub pięciu faktycznymi urzędnikami w oddziale rachunkowym. Jeżeli wskutek przeprowadzenia reorganizacji oddziału rachunkowego ten dyurnista dziewięć lub dziesięć latni doczeka się stałej posady, zejdzie ze stanowiska, z którego mógł być oddalony i każdej chwili pozbawionym chleba, byłoby to największą niesłusnością, gdyby przeto stracił na swojej płacy.

Niektórzy dyurniści pobierają płacę 1 zł. 80 ct. lub 2 zł. a więc dużo więcej niż 600 zł. — a nadto praktykanci nie mają dodatku aktywalnego, to przy samych 600 zł. obarczeni liczną rodziną straciliby 200 zł. — 350 zł. na swojej płacy. Byłoby więc to największą niesłusnością. Jużci zrobimy takich tylko urzędnikami, którzy na to przez długoletnią praktykę zasługują. Upraszam więc, ażeby Wysoka Izba zechciała przyjąć wniosek komisji.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt więcej do głosu nie jest zapisany, więc sprawozdawca p. Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skalkowski. Przedewszystkiem muszę parę słów odpowiedzieć p. Pietruskiemu co się tyczy zarzutu przeciw komisji podniesionego, że niedostatecznie zbadała czynności buchhalteryi królestwa czeskiego w porównaniu z czynnościami naszej buchhalteryi, tudzież że komisya wytknęła, iż u nas wydatki były za duże na płace urzędników oddziału rachunkowego. Komisya budżetowa nie mając zamknąć rachunków, a raczej obrotów kasowych czeskich mogła porównać tylko budżet królestwa czeskiego z naszym i to uczyniła. Nie stawia komisya twierdzenia, jakoby czynności buchhalteryi były u nas mniejsze a koszta większe — przeciwnie wykazuje, że nasz oddział rachunkowy kosztuje 57000, w Czechach zaś przeszło 100.000 zł.

Jednakowoż nie można przyjść do przekonania, ażeby u nas było czynności buchhalteryjnych znacznie więcej, bo rubryki, które bardzo dużo do czynienia dają buchhalteryi, są w budżecie czeskim znacznie wyższe. I tak: wydatki szpitalne wynoszą tam przeszło 2 miliony zł., u nas około 700.000 zł., budżet szkolny w Czechach przeszło 2 miliony a u nas niedochodzi pół miliona. Komisya jednauowoż nie mogła wchodzić w szczegółowe badania tych czynności czeskiej buchhalteryi, uczyniła tylko ogólną uwagę, że wydatki są tam w stosunku do

budżetu nie większe, jak u nas. Pomimo tego zgadza się komisya z Wydziałem krajowym, że w obec powiększonej czynności w naszym oddziale rachunkowym potrzebną jest reorganizacya.

Hr. Krukowiecki wystąpił przeciwko wnioskowi komisji, który pomija proponowaną przez Wydział krajowy redukcję płac adjunktów i proponuje, ażeby w tej mierze pozostawić etat niezmienny. Komisya nie sądzi, ażeby już istniejącym adjunktom płace miały być zredukowane; nie można też tego wyczytać ze sprawozdania komisji. W ostatnim ustępie motywów wyraźnie jest powiedziano, że dopiero ci asystenci, którzy mieliby później awansować, dostaną o 290 zł. mniej. Komisya więc nie wątpi, że ta redukcya etatu ma się odnosić do adjunktów w przyszłości mianować się mających. Nie może zaś komisya podzielać zapatrywania Wydziału krajowego, ażeby było wskazaniem takie obniżanie płac etatowych nietylko bowiem, iż nie wypada dla funkcyonaryuszów, którzy przez dłuższy czas w biurze pracowali, obniżać szanse awansu, zwłaszcza, że jak wykazy imienne udzielone nam przez biuro rachunkowe Wydziału krajowego wykazują, że obecni asystenci przez długie już lata pracowali w naszych biurach na tej posadzie. Nie można uznać trafności argumentu p. Krukowieckiego, jakoby przez systemizowanie posad rewidentów te szanse awansu zostały nie pogorszone. Przeciwnie; dzisiaj asystent ma przed sobą 17 miejsc po 1440 zł., w przyszłości zaś 11 miejsc na 1150 zł., a tylko 6 miejsc rewidentów będzie miało wyższe płace. Cóż się stanie? że z reguły może się spodziewać asystent tylko osiągnięcia posady adjunkta, że jedna z tych 11 posad osiągnie i na tej posadzie prawdopodobnie kilka lub kilkanaście lat pozostanie. Komisya nie może sądzić, ażeby płaca 1150 zł. była odpowiednią dla człowieka z tą kwalifikacyą, jakiej się od niego w oddziale rachunkowym wymaga, a to bez szansy rychłego posunięcia się na wyższą płacę i posadę. Przeciwnie komisya jest zdania, że właśnie tym 11. adjunktom, którzy najliczniejszą siłę pracującą stanowią, na których główna część pracy spoczywa, należy pozostawić to, co Sejm od dawna jako etat uchwalił.

Że jest tak wielka różnica między płacą asystentów a adjunktów, to ztąd wynika, że dawniej były tylko posady adjunktów, a później dopiero systemizowano asystentów i tym tak niską płacę przyznano.

Co się tyczy posad owych dwóch manipulatoryjnych urzędników, to przyszedłem do komisji

z wnioskiem, aby tych nowych posad manipulacyjnych nie tworzyć. Komisya sądziła jednak i to znalazło wyraz w motywowaniu komisji, że jeżeli jednemu z funkcjonaryuszów oddziału rachunkowego nadzwyczaj wielka praca dostanie się w udziale, to w drodze remuneracji może być wynagrodzony. Ostatecznie jednak uzyskał większość w komisji wniosek pośredni, aby zamiast dwóch posad manipulacyjnych ustanowiono tylko jedną, a z relacji p. Pietruskiego wyniosła komisya to wrażenie, że posada archiwisty jest ważniejszą, albowiem on ma przechowywać dokumenta różnego rodzaju i że potrzeba tam człowieka z pełnym zaufaniem. Nie zaprzeczając ilości pracy przekazanej protokoliście, komisya sądziła, że wynagrodzenie jego może nastąpić przez stosowną remunerację, a nie przez stałe systemizowanie osobnej posady, zaczem by poszło jeszcze i to, że urzędnik systemizowany na tej posadzie protokolisty nie miałby żadnego widoku do awansu.

Takie było zapatrywanie komisji, dla czego przyjęła wniosek pośredni, który nadto wykazuje oszczędność dla budżetu krajowego w kwocie 350 zł., Komisya nie twierdzi jednak, aby oszczędność ta była stałą, przeciwnie — jeżeli po dzisiejszej uchwale stabilizującej posady rewidentów, posady te zostaną obsadzone, okaże się pewna przewyżka wydatków.

P. Spławińskiemu muszę odpowiedzieć na jego zarzut, że dla dyurnistów, którzyby zostali praktykantami, chcemy zatrzymać płace poprzednie. Wprawdzie dyurniści de jure mogą być usunięci każdej chwili, ale z wykazów imiennych udzielonych nam przez Wydział krajowy przekonujemy się, że dyurniści przez dłuższy czas zostają na swych posadach, byłoby więc niesprawiedliwością, gdyby przy ich stabilizowaniu na nie bardzo świetne posady, bo tylko 600 zł. dochodu przynoszące, mielibyśmy tym panom po kilkadziesiąt albo kilkaset złotych od ich dotychczasowych płac obcinać. Dla tego komisya twierdzi, że jeżeli dyurniści dostaną posady stałe, to mimo tego dochodów ich umniejszać im nie wypada.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna skończona. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Ustanawia się w etacie urzędników rachunkowych:

a) sześć posad rewidentów z płacą po 1.500 zł.

w. a. dodatkiem aktywalnym po 300 zł. rocznie, i dodatkiem pięcioletnim po 200 zł.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1. a) wniosku komisji jest przyjęty.

Drugi ustęp opiewa:

b) dziesięć posad praktykantów z płacą 600 zł. w. a. rocznie, i dodatkiem pięcioletnim po 50 zł. w. a. ;

Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp b) jest przyjęty.

Ustęp c) opiewa:

c) jedną posadę archiwisty, z płacą roczną 1.000 zł., dodatkiem aktywalnym 200 zł. i pięcioletnim 100 zł. w. a.

Rozprawa szczegółowa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Co do tego ustępu postawiłem wniosek, żeby nad nim albo przejść do porządku dziennego, albo jeżeli będzie przyjęty, to stawiam wniosek, aby po wyrazie „archiwisty“ dodać słowa „i protokolisty“.

JW. Marszałek. Wniosku „albo-albo“ nie mogę dawać pod głosowanie. (Wesołość). Ja zrozumiałem poprawkę posła tak, że jeżeli ten ustęp wniosku komisji upadnie, to potem dam pod głosowanie wniosek o „protokoliście“ — a jeżeli się utrzyma, to dam dodatek „i protokolisty“ osobno pod wotowanie. Więc ustęp c) opiewa (czyta): „jedną posadę archiwisty z płacą roczną 1000 zł. dodatkiem aktywalnym 200 zł. i pięcioletnim 100 zł.“ Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty. Teraz następuje dodatek pp. Grossa i Krukowieckiego, którzy stawiają tutaj jedną posadę protokolisty z płacą roczną 1000 zł. dodatkiem aktywalnym 200 zł. i pięcioletnim 100 zł. Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Naliczyłem 43 głosów za tym dodatkiem. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw temu dodatkowi zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Naliczyłem 44 głosów, różnica jest o jeden głos; nie mogę na tem obliczeniu poprzestać, podam ten dodatek powtórnie pod głosowanie. Kto jest

za wstawieniem posady jednego protokolisty z płacą roczną 1000 zł., dodatkiem aktywalnym 100 zł., i pięcioleciem 100 zł., zechce powstać. (Po obliczeniu). Teraz naliczyłem 44 głosów „za“. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wstawieniu wyrazów „i protokolisty“, zechce wstać. (Po obliczeniu). Naliczyłem teraz 46 „przeciw“; w obec niepełności jednak nie pozostaje mi nic innego, jak przystąpić do imiennego głosowania.

P. Kowalski Bazyli. Proszu o hołoso szczo do formalnoho traktowania.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski Bazyli. Ja sia sprotywlaaju, szczooby jeszcze raz nastupyo hołosowanie. Jesly hospodyn marszałok raz skonstatował 44 „za“ a 44 „protyw“, to dumaju, szczo dalszoje skonstatowanie je bezuspiszne. Dumaju, jesly marszałok skonstatował 46 „protyw“, a 44 „za“, to uchwała już zapala, aby dodatek toj był witkyneny.

JW. Marszałek. Ja bym to samo zrobił, ale licząc dwa razy, raz naliczyłem 43, a później 44, więc w obec tego, nie mogę się spuścić na obliczenie poprzednie.

P. Wodziński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wodziński ma głos.

P. Wodziński. Po głosowaniu pierwszym weszło dwóch posłów do sali, więc wskutek tego nastąpiła różnica w obliczeniu.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wysoka Izbo! Ja nie pojmuje dyskusyi o postanowieniu marszałka jak się ma głosować. (Brawo). To się sprzeciwia powadze marszałka, i to się sprzeciwia regulaminowi. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do imiennego głosowania. Kto jest za ustanowieniem jednej posady protokolisty z płacą roczną 1000 zł. dodatkiem aktywalnym 200 zł. i pięcioleciem 100 zł. zechce głosować „tak“, kto jest przeciwnym tej poprawce, powie „nie“.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta imienny spis posłów). „Tak“ głosowali: pp. Abrahamowicz, Badeni, Bieleński, Buchwald, Czajkowski Alfons, Czajkowski Hipolit, Czajkowski Jan, Fedorowicz, Garbaczyński, Goldmann, Gorajski, Gross, Hoszard, Janko, Jędrzejowicz, Jocz, Kitrys, Kowalski Tomasz, Koziębrodzki Szcześnie, Krukowiecki, Lenartowicz, Lityński, Łukasiewicz Ale-

ksander, Majer, Małecki, Merunowicz, Mochnacki, Onyszkiewicz, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Raciborski, Romanowicz, Russocki, Sawa, Siemieński, Spławiński, Stadnicki Edward, Solecki, Starowiejski, Then, Torosiewicz, Towarnicki, Turzański, Waygart, Wasilewski, Wereszczyński, Wodziński, Wohlfahrt, Wolański Władysław, Zaleski, Zbrożek. „Nie“ głosowali pp. Chrzanowski, Czar-toryski, Dobrzański, Dydyński, Gedel. Głogowski, Golejewski, Grocholski, Haller, Hausner, Janowski, Kaczała, Korytowski, Korzyński, Kowalski Bazyli, Krasicki, Kułaczkowski, Kupczyński, Łazarzski, Madejski, Matkowski, Męciński, Mycielski, Ohry-mowicz, Olejnik, Pilat, Popiel Jan, Radzikiewicz, Rey, Romer, Rożankowski, Rozwadowski, San guszko, Scipio, Skałkowski, Tarnowski Stanisław, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weismann, Wodzicki Henryk, Wolański Erazm, Zamojski, Zatorski, Zborowski, Żurowski, Żywicki.

JW. Marszałek. Rezultat głosowania jest następujący: za ustanowieniem protokolisty czyli „tak“ głosowało 52 posłów, a „przeciw“ głoso-wało 46. Więc wniosek przyjęty. Przystępujemy do następnego ustępu (czyta):

2. Urzędnikowi lub dyurniście, którego płaca wskutek nadania mu jednej z posad w ustępie 1, wymienionych, wypadłaby niżej od dotychczas-sowych poborów, ma być różnica przez udzielenie mu osobistego dodatku wyrównana, dopóki ta różnica przez awans lub przyznanie pięcioletniego dodatku wyrównana nie zostanie.

Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Podam ten ustęp sto-sownie do wniosku p. Spławińskiego dwa razy pod głosowanie, raz z opuszczeniem wyrazów: „lub dyurniście“, a potem z dodaniem słów „lub dyurniście. Więc kto się zgadza z tym ustępem podług stylizacji p. Spławińskiego (czyta): „Urzę-dnikowi, którego płaca wskutek nadania mu je-dnej z posad w ustępie 1. wymienionych, wypa-dłaby niżej od dotychczasowych poborów, ma być różnica przez udzielenie mu osobistego dodatku wyrównana, dopóki ta różnica przez awans lub przyznanie pięcioletniego dodatku wyrównaną nie zostanie“; zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto zgadza się z dodatkiem „lub dyur-niście“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 3 wniosków ko-misyi. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca p. Skałkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. W skutek uchwały Wysokiej Izby, że także jedna posada protokalisty ma być systemizowaną, ustęp trzeci wniosku komisji zmieniony być musi i będzie brzmieć: „Zwija się w oddziale rachunkowym sześć posad adjunktów i dwie posady asystentów“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc następuje głosowanie: Kto przyjmuje ustęp trzeci, który brzmi: „Zwija się w oddziale rachunkowym sześć posad adjunktów i dwie posady asystentów“, — zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do ustępu 4go, który brzmi: „Dotychczasowa dotacya na dyurnistów tego oddziału zmniejsza się o kwotę 6362 złr.“ Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę głosować: kto przyjmuje ustęp 4ty, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

Z kolei porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Wysoki Sejmie!

Preliminarz Wydziału krajowego na rok 1883, obejmuje w Rubr. XV. wydatków, te same potrzeby, a w Rubr. VII. dochodów te same spodziewane wpływy na szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie, jakie Wysoki Sejm przyjął na rok 1882. Komisya budżetowa zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydatki Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie:

I. Płace nauczycieli: a) Profesor fachowy, zarazem Dyrektor 2560 zł., b) Drugi profesor fachowy 1740 zł., c) Dwóch adjunktów po 800 1600 zł., d) Docent matematyki i fizyki 800 zł. e) Docent łowiectwa 100 zł., f) Docent rysunków 400 zł., g) Docent chemii 300 zł., h) Docent inżynierii leśnej 300 zł., i) Docent stylistyki 300 zł. k) Docent ekonomii i administracji 200 zł., razem 8300 zł.

II. Zaslugi: a) Dozorca 300 zł. b) Pomocnik dozorczy 180 zł., razem 480 zł.

III. Koszta administracyjne: a) Asekuracya budynków 45 zł., b) Opał i oświetlenie 300 zł.,

c) Potrzeby kancelaryjne 200 zł., d) Pomniejsze administracyjne 195 zł., razem 740 zł.

IV. Potrzeby naukowe: a) Środki naukowe 720 zł., b) Wycieczki 600 zł., c) Ogród doświadczalny na Szumanówce 200 zł., razem 1520 zł.

V. Spłata pożyczki: a) Kasie oszczędności XVII i XVIII rata w kapitale 220 zł., b) w odsetkach 450 zł., razem 670 zł. Razem wydatki 11.710 zł.

Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie:

I. Subwencye c. k. Skarbu Państwa 5000 zł.

II. Opłaty od uczniów: a) Wpisowe 50 zł. b) Czesne 340 zł., razem 390 zł. Razem dochody 5390 zł.

W porównaniu wydatków w kwocie 11.710 zł. z dochodami 5390 zł. Okazuje się do pokrycia niedobór 6320 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Podam cały wniosek komisji pod głosowanie. Kto się zgadza z pozycjami dopiero co przez p. sprawozdawcę odczytanymi, zechce rękę podnieść. (Większość). Preliminarz dla szkoły gospodarstwa lasowego na r. 1883 jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883 kursu gorzelnictwa w Dublanach. Sprawozdawca poseł Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Wysoki Sejmie!

Preliminarz wydatków i dochodów na rok 1883 kursu gorzelnictwa w Dublanach, po raz pierwszy ma znaleźć swoją pozycję w budżecie krajowym. O otworzeniu kursu gorzelnictwa w Dublanach zawiadomiony został Wysoki Sejm sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego za rok 1880, które nie zostało załatwionem, a zdaje też o nim Wydział krajowy relację w sprawozdaniu za rok 1881, obecnie komisji lustracyjnej przydzielonem.

Wydział krajowy uczynił zadość bardzo licznym odezwom, przedstawieniom i petycyom tak c. k. Namiestnictwa, jak c. k. gal. Towarzystwa gosp., dalej Stowarzyszenia przemysłowców gorzelnianych, kilkudziesięciu praktycznych gorzelników w kraju i t. d., które od r. 1879, t. j. od śmierci ś. p. Günsberga i zwinięcia jego szkoły gorzelnictwa we Lwowie, jedne za drugimi wpływały.

W myśl też uchwał ankiety zwołanej w Lutym r. 1880 przez c. k. Namiestnictwo w porozu-

mieniu z Wydziałem krajowym, kurs gorzelnictwa postanowiony został i wykłady w maju r. 1880 rozpoczęto.

Zważywszy, że do pokrycia części kosztów tego kursu przyczynia się subwencya c. k. Rządu, że utworzony przy szkole w Dublanach nieznacznie fundusz krajowy obciąża, że istnienie takiego kursu jest dla kraju bardzo pożądanem i pożytecznem, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach na rok 1883 jak następuje:

Kurs gorzelnictwa w Dublanach. Wydatki: Rubr. I. Płace nauczycieli. Poz. 1. Kierownik kursu 250 zł. 2. Prelegenci za wykłady: a) Arytmetyki, geometryi i stereometrii 88 zł. b) Fizyki 62 zł., c) Chemii 100 zł., d) Gorzelnictwa 250 zł., e) O maszynach 125 zł., f) O spodatkowaniu 60 zł., g) O rachunkowości 60 zł., h) Za ćwiczenia w laboratorium 150 zł. Razem 1.145 zł. Rubr. II. Koszta administracyjne. Poz. 3. Druki, inseraty i portorya 15 zł. Poz. 4. Koszta przewozu prelegentów 20 zł. Razem 35 zł. Rubr. III. Potrzeby naukowe. Poz. 5. Szkole rolniczej za laboratorium 40 zł. Poz. 6. Wycieczki profesorów z uczniami 25 zł. Poz. 7. Książki i czasopisma 45 zł. Razem 110 zł. Rubr. IV. Poz. 8. zapomogi dla uczniów 250 zł. Rubr. V. Poz. 9. Rozmaite drobne wydatki 5 zł., razem wydatki 1.545 zł. Dochody: Rubr. I. Poz. 1. Subwencya c. k. Skarbu Państwa 1.000 zł. Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów 240 zł., razem dochody 1.240 zł. W porównaniu wydatków 1.545 zł. z dochodami 1.240 zł. okazuje się do pokrycia niedobór 305 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Starowiejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Jeżeli jaki przemysł ma u nas jakieś powodzenie, jedynie przemysł gorzelniany, przeto Administracya kraju powinna ten przemysł, który się w kraju przyjął, dalej rozwijać i otoczyć go swoją opieką. W tej mierze zrobiono jej coś, urządzając kurs gorzelniany w Dublanach. Jednakowoż kurs ten jest wyłącznie teoretyczny, a teoria na tem polu bez praktyki nie ma i nie może mieć żadnego znaczenia. Ja wolę miernego praktyka bez teorii, niż najznakomitszego teoretyka bez praktyki. Oprócz tego, jak się przekonuję tu ze sprawozdania komisji, to mnie się zdaje, że na tym kursie nie ma więcej jak trzech

uczniów, a to jest bardzo mało, bo wprawdzie jest wykazany dochód z opłaty od uczniów w kwocie 240 zł., a gdy uczeń płaci 80 zł. zatem trzy razy po 80 zł. przeto jest 3 uczniów. Jeżeli kurs gorzelniany ma mieć praktyczne znaczenie, to trzeba zmiany w dwojakim kierunku, naprzód, aby była urządzona przy szkole gorzelnia choćby w najdrobniejszych rozmiarach, gdzieby uczniowie obok teorii także praktycznego wykształcenia nabyć mogli i aby przy tem mogły być także robione próby i doświadczenia z wynalazków, do których doprowadziła nauka; oprócz tego byłoby do życzenia, aby więcej uczniów z tego kursu korzystało i aby ta nauka była umieszczona w programie szkoły, jako przedmiot obowiązkowy. Z tego powodu pozwoliłem sobie stawić tu następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod ścisłą rozwagę i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej:

1) Czy nie dałoby się połączyć kursa gorzelnictwa z praktyką gorzelnianą przez urządzenie w tym celu małej gorzelnii przy szkole rolniczej Dublańskiej i jakie koszta by stąd dla funduszu krajowego powstać mogły.

2) Czy w razie zaprowadzenia gorzelnii dla większego rozpowszechnienia tej nauki, nie dało by się umieścić w programie nauk szkoły rolniczej Dublańskiej — nauki o gorzelnictwie jako przedmiotu obowiązkowego.

3) Czy c. k. Rząd nie raczyłby uwolnić taką w celach naukowych zaprowadzoną gorzelnię, od opłaty podatku gorzelnianego.

Starowiejski.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Starowiejskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Nie zabieram głosu aby się sprzeciwić proponowanej przez p. Starowiejskiego rezolucji, lecz tylko aby wyjaśnić, że na kursie gorzelnicznym w Dublanach praktyka gorzelniana nie jest tak dalece pominięta, jakby się z motywów dopiero co odczytanej rezolucji zdawać mogło. Uczniowie bowiem kursu gorzelnianego po odbyciu teoretycznych nauk, udają się do którejkolwiek w kraju gorzelnii dobrze kiero-

wanej i zdają jeszcze egzamin praktyczny po odbyciu tej praktyki.

Również liczba uczniów nie jest ograniczoną, a jeśli tylko dla trzech uczniów proponowano zasiłek pieniężny, to dla tego, że większa liczba uczniów kursu gorzelnianego w Dublanach tego zasiłku nie potrzebuje. Jeżeli zaś trzem da się stypendium, w takim razie potrzebie zadość się uczyni. Tego roku było uczniów kilkunastu.

P. Starowiejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Co do praktyki prywatnej w gorzelnianach, to niemoże ona mieć żadnego doniosłego praktycznego znaczenia. Tam bowiem próby żadne na większą skalę robić się nie mogą, ponieważ narażałyby właściciele na wielkie straty. Zresztą próby w takich gorzelnianach prywatnych są ograniczone przez przepisy gorzelniane, bo możnaby bardzo łatwo popaść przez nie w kontrabandę i być narażonym na kary. Zdaje mi się zatem, że praktyka w gorzelnii, któraby przy szkole była urządzoną i zupełnie od podatków uwolnioną, gdzieby nie było ściśnienia przepisami gorzelnianymi, nie może być zastąpioną w zupełności przez praktykę w gorzelnii prywatnej.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Muszu przyznaty sia pocztennym Hospodynem, szczo samo uże predłożenie komisiji ne jest meni sympatyczne. Odnakoż bułbym hołosował za tom predłożeniem diistno dla toho, szczo tu chodyt o jakuś umijetnist' a po druhe, szczo cyfra, kotora obtiażaje budżet, ne jest tak wetyka. Ale absolutno muszu stanowcze zabraty protywn wneseniu pocztennoho posła. Chodyt tu pocztennomu posłowy o praktyku goremianu. Moi Hospodynowe! Meni jako obywatelowi toho kraju, jako czołowikowi, kotoryj swidom dokładno obstojatelstw kraju, meni mnoho na tem zaależy, aby taja praktyka buła jak najmieszta!

Taja praktyka goremianiana moi Hospodynowe, pryweła narid do upadku. Tyi praktyki goremianii sut tym balastom, kotoryj ne pozwalajet nam ani kroku postupyty napered w jakich innych otraślach dobrobyta narodowoho. Tym bilsze muszu stanuty protywn wneseniu pocztennoho posła, bo win chce, aby taja goremnia dla toj neszczasnoj spiśla moho doświdu praktyki buły swobodnyi wid podatku. Położym: prawytelstwo pryklonyłoby sia do toho wnesenia, ale stawljaju wopros, czy prawytelstwo pryklonywszy sia do toho wne-

senia zrezygnujet na tuju cyfru, kotoraby wpływała w budżet derżawnyj? Ni. Za goremniu prawytelstwo poszukajet toj nedobir na czem inszom, może na pracy uczytjwoji pochadiaczoj z naprużonnych ostatocznych fizyceskich i umstwennych sył. Proszu zważyty, szczo m skazał i hołosowaty protywn wneseniu.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio. Na uczyniony wniosek nie będę odpowiadał, bo takowy nie ma żadnego związku z przedłożeniem Komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisja wnosi w rubryce wydatków razem sumę 1.545 zł. Kto jest za przyjęciem sumy 1.545 zł. w rubryce wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma ta jest przyjęta.

Teraz podaję pod głosowanie sumę w rubryce dochodów. Komisja proponuje sumę 1.240 zł. Kto jest za przyjęciem tej sumy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma ta przyjęta. Z porównania wydatków 1.545 zł. z dochodami 1.240 zł. okazuje się do pokrycia z funduszu krajowego niedobór w kwocie 305 zł. Kto jest za przyjęciem tej kwoty, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kwota ta przyjęta. Podam tedy pod głosowanie rezolucję, postawioną przez p. Starowiejskiego, która opiewa (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod ścisłą rozwagę i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

1) Czy nie dałoby się połączyć kursa gorzelnictwa z praktyką gorzelnianą przez urządzenie w tym celu małej gorzelnii przy szkole rolniczej Dublańskiej i jakie koszta by ztąd dla funduszu krajowego powstać mogły.

2) Czy w razie zaprowadzenia gorzelnii dla większego rozpowszechnienia tej nauki nie dałoby się umieścić w programie nauk szkoły rolniczej Dublańskiej — nauki o gorzelnictwie jako przedmiotu obowiązkowego.

3) Czy c. k. Rząd nie raczyłby uwolnić taką w celach naukowych zaprowadzoną gorzelnię od opłaty podatku gorzelnianego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Rezolucya p. Starowiejskiego zdaniem mojem jest zupełnie samodzielnym wnioskiem, dlatego prosilbym, aby p. Marszałek postąpił sobie z nią tak samo, jak z każdym odrębnym wnioskiem.

JW. Marszałek. Ja jednak jestem odmiennego zdania, gdyż przy rozprawie budżetowej można czynić różne wnioski, a nadto obecna rezolucja odnosi się do roku przyszłego, i nie wpływa zupełnie na budżet tegoroczny. Zresztą zależy od Wysokiej Izby, przyjąć wniosek p. Starowiejskiego, lub odrzucić. Podaję więc rezolucję p. Starowiejskiego pod głosowanie. Kto się zgadza z tą rezolucją, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Za przyjęciem jej jest 23 posłów, przeto wniosek p. Starowiejskiego upadł. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek o 11. godz. przed południem. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta:)

Porządek dzienny 12. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 25. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Maxa, w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Kopyczyniec.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego, w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew, Rawę do Tomaszowa.
3. Sprawozdanie Komisji administracyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego co do przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z 13. Lutego 1879. tyczącej się zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych. Sprawozdawca poseł Bartmański.
4. Sprawozdanie Komisji administracyjnej nad wnioskami Wydziału krajowego w przedmiocie terytoryalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i okręgi c. k. Starostw. Sprawozdawca poseł Bartmański.

5. Sprawozdanie Komisji budżetowej, o petycyi Dra Antoniego Grotta, dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego, o udzielenie wyższego deputatu drzewa opałowego. Sprawozdawca poseł Skałkowski.
6. Sprawozdanie Komisji kultury krajowej, o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościskim. Sprawozdawca poseł Sanguszko.
7. Sprawozdanie o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:
 - A) Komisji drogowej:
 - a) Rada powiatowa w Bóbrce, o subwencyę na rekonstrukcyę drogi z Żurawna do Bortnik.
 - b) Włościanie powiatu Przemyskiego, o zmianę prestacyj drogowych w naturze na kwoty pieniężne.
 - c) Getzel Jawetz i Majer Fried, o defalkę z powodu strat na dzierżawie myt. Sprawozdawca poseł Mycielski.
 - B) Komisji petycyjnej:
 - d) Gmina Filipowice z zażaleniem na obszar dworski z powodu niedostarczania drzewa dla szkoły. Sprawozdawca poseł Ohrymowicz.
 - e) Mieszkańcy miasteczka Rozdół, o urządzenie tamże czteroklasowej szkoły na koszt kraju.
 - f) Jan Sokalski nauczyciel, o wsparcie i przyznanie dodatku za kierownictwo szkoły.
 - g) Stefan Kawczyński nauczyciel, o zapomogę. Sprawozdawca poseł Gedel.
 - h) Gmina Radomyśl, o zwolnienie od obowiązku płacenia nauczycieli. Sprawozdawca poseł Łukasiewicz.
 - i) Jan Doliński nauczyciel, o zapomogę. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. Września 1882.

Treść: Spis petycyj. — Uchwała względem traktowania w krótkiej drodze przedłożeń o koncesyi na pobór myt. — Załatwienie naglącej petycji gminy Poruczyna o zapomogę dla pogorzalców. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kolejowej wniosku p. Maxa względem budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Kopyczyniec. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kolejowej wniosku p. Polanowskiego względem budowy kolei ze Lwowa na Żółkiew-Rawę do Tomaszowa. — Sprawozdanie komisji administracyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego co do przydłużenia mocy obowiązującej ustawy z 13. Lutego 1879. tyczącej się zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej nad wnioskami Wydziału krajowego w przedmiocie terytoryalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i Starostw. Uchwalenie wniosków komisji z poprawkami pp. Lenartowicza i Garbaczyńskiego, popartemi przez pp. Golejewskiego i Splawińskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Dr. Antoniego Grotta, dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego o uchwalenie wyższego deputatu drzewa opałowego. Głos i wniosek p. ks. Krasickiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościckim. Przyjęcie wniosków komisji. — Załatwienie petycji Rady powiatowej w Bóbrce o subwencję na rekonstrukcję drogi z Żurawna do Bortnik. — Załatwienie petycji włościan powiatu przemyskiego o zmianę prestacyi drogowych w naturze, na kwoty pieniężne. — Załatwienie petycji gminy Filipowice z zażaleniem na obzarz dworski z powodu niedostarczenia drzewa opałowego dla szkoły. ~~X~~ Załatwienie petycji mieszkańców Rozdołu o urządzenie tamże cztero-klasowej szkoły na koszt kraju. Głos p. Golejewskiego. — Załatwienie petycji Jana Sokalskiego nauczyciela o zapomogę i przyznanie dodatku za kierownictwo szkoły. Głos p. Golejewskiego. — Załatwienie petycji Stefana Kawczyńskiego nauczyciela o zapomogę. Załatwienie petycji gminy Radomyśl o zwolnienie od obowiązku płacenia nauczycieli. Głos p. Reya. Załatwienie petycji Jana Dolnickiego nauczyciela o zapomogę. ~~Z~~ Interpelacya p. Onyszkiewiczza w sprawie fundacyi szpitalnej Leopolda hr. Krasieńskiego. — Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Wolfartha w sprawie salin w Kałuszu. — Wniosek p. Wasilewskiego względem uregulowania przepisów o czeladzi służebnej. — Porządek dzienny 13. posiedzenia.

- Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.
- Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.
- Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.
- Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.
- Obecnych posłów 102.
- JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.
- Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniósł nikt zarzutu, jest więc przyjęty.
- P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.
- Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):
- Spis petycyj
- wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 25. Września 1882. r.
356. Właściciele realności w Bohorodeczanach, przez p. Łukasiewicza, w sprawie ściągania wierzytelności przez Bank włościański — do komisji petycyjnej.
357. Wydział powiatowy Lisko, przez p. Żurowskiego, w sprawie wprowadzenia przez Władze skarbowe nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do komisji podatkowej.
358. Wydział powiatowy Tarnów, przez p. Sanguszkę, w sprawie powyższej — do komisji podatkowej.
359. Wydział powiatowy Krosno, przez p. Starowiejskiego, w sprawie uregulowania poboru podatków przez naczelników gmin — do komisji podatkowej.
360. Erazm Ziółowski, przez p. Romanowicza, o posadę nauczycielską — do komisji petycyjnej.
361. Nauczyciele i obywatele powiatów Czortkowskiego i Buczackiego, przez p. Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.
362. Feliks Kwieciński, przez p. Merunowicza, w sprawie odmówienia córce jego Felicji nauki w seminarjum nauczycielskiem w Przemyślu — do komisji petycyjnej.
363. Wydział Stowarzyszenia właścicieli realności we Lwowie, przez p. Pławickiego, z uwagami nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa — do komisji administracyjnej.
364. Gmina Jezierzany, przez p. Joczka, względem budowy drogi z Borszczowa do Czortkowa — do komisji drogowej.
365. Ludwika Leśniewska, przez p. Henryka Wodzickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
366. Walerya Łopuszańska, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego, przez p. Towarnickiego, o podwyższenie dodatku na utrzymanie dzieci — do komisji budżetowej.
367. Piotr Zagórowski, słuchacz Akademii rolniczej w Leoben, przez p. Wasilewskiego, o stypendyum — do komisji budżetowej.
368. Stanisława Schütz, nauczycielka, przez p. Majera, o stypendyum — do komisji budżetowej.
369. Jędrzej Czystohorski, przez p. Lityńskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
370. Alojzy Domański, nauczyciel, przez p. ks. Sawę, o zaliczkę na płacę — do komisji petycyjnej.
371. Franciszek Kozdraś, nauczyciel, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
372. Jan Bilikowski, przez p. Michała Popiela, o zmianę ustawy szkolnej w przedmiocie przyznawania pięciolecia nauczycielom — do komisji edukacyjnej.
373. Stowarzyszenie Bractwa im. św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Dobrzańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
374. Towarzystwo tkaczy w Kossowie, przez p. Zaleskiego, o zasiłek i bezprocentową pożyczkę — do komisji budżetowej.
375. Gmina Podkościele, przez p. Męcińskiego, o zasiłek na budowę szkoły w Dąbrowie — do komisji budżetowej.
376. Gmina Wola ranizowska, przez p. Tyszkiewicza, o subwencję na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
377. Stanisław Vogiel, przez p. Grocholskiego, o wliczenie mu do emerytury trzech lat służby nauczycielskiej — do komisji petycyjnej.
378. Michalina Kosińska, przez p. Zborowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
379. Rada gminna miasta Biecza, przez p. Fedorowicza, o utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Bieczu — do komisji prawniczej.
380. Gminy Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach, przez p. Podlewskiego, o przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego

w Krakowcu i c. k. Starostwa w Jaworowie — do komisji administracyjnej.

381. Feliks de Gurka Jaworski, weteran z r. 1831., przez p. Hausnera, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
382. Oddział Drohobycki Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Ochrymowicza, o subwencję dla bursy J. I. Kraszewskiego w Drohobyczu — do komisji budżetowej.
383. Właściciele sianozęci „Staw Połtewski“ w Glinianach, przez p. Alfonsa Czajkowskiego, o regulację rzeki Połtew — do komisji kultury krajowej.
384. Gmina miasteczka Peczyńżyna, przez p. ks. Sawę, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
385. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, przez p. ks. Sawę, o subwencję — do komisji budżetowej.
386. Gmina Bobulnice, przez p. Władysława Wolańskiego, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Członek Wydziału krajowego, p. hr. Badeni ma głos.

P. hr. B a d e n i. Imieniem Wydziału krajowego upraszam Wysoką Izbę o upoważnienie przedstawienia spraw mytniczych, podobnie jak w latach poprzednich, bezpośrednio w drugim i trzecim czytaniu bez drukowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do porządku dziennego, mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że komisja petycyjna występuje z następującym nagłym wnioskiem (czyta):

Udziela się gminie Poruczyn jako zapomogę sumą 500 zł. z tem równoczesnem zaleceniem, aby Wydział krajowy bezzwłocznie kwotę tę na ręce prezesa Rady powiatowej w Brzeżanach wyasygnował i aby takowa przez niego jak najspieszniej pomiędzy pogorzalców wsi Poruczyn rozdzieloną została.

Kto się z tem zgadza, ażeby ten wniosek komisji petycyjnej traktować jako nagły, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość wniosku jest uchwaloną.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W gminie Poruczyn w powiecie Brzeżańskim spaliło się 50 gospodarzom 196 budynków. P. Madeyski wybrany z tamtych stron, na którego ręce wpłynęła do Wysokiego Sejmu petycja tej gminy, zaręczył o prawdziwości tego faktu, dlatego komisja petycyjna czuła się w obowiązku przychylić się do niej i przedłożyć Wysokiej Izbie swój wniosek o wsparcie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji petycyjnej opiewa (czyta):

Udziela się gminie Poruczyn jako zapomogę sumą 500 zł. z tem równoczesnem zaleceniem, aby Wydział krajowy bezzwłocznie kwotę tę na ręce prezesa Rady powiatowej w Brzeżanach wyasygnował i aby takowa przez niego jak najspieszniej pomiędzy pogorzalców wsi Poruczyn rozdzieloną została.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Maxa w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Kopyczyniec. P. Max ma głos. **Ob. Al. 61.**

P. Max. Wysoki Sejmie! Droga żelazna, której wybudowania wniosek mój się domaga, byłaby połączeniem kolei transwersalnej z koleją Karola Ludwika. Wychodząc z Tarnopola prowadziłaby przez Mikulińce, Trembowłę, Chorostków do Kopyczyniec przyszłej stacji kolei transwersalnej; a przecinając na przestrzeni mil 10 najżyźniejsze części powiatu tarnopolskiego, trembowelskiego, skałackiego i husiatyńskiego, byłaby zarazem połączeniem południowej części podola z Tarnopolem, ogniskiem importowego i wywozowego handlu podolskiego.

Sprawa projektowanej kolei, jak mniemam, nie jest nową rzeczą była ona już wielostronnie traktowaną i jest powszechnie znaną. Traktowano tę sprawę już w tej Wysokiej Izbie w roku 1878., gdy się rozchodziło o wybór pomiędzy trasą Husiatyn-Stanisławów a Husiatyn - Tarnopol. Wówczas to na wniosek p. Matkowskiego, uchwaliła Wysoka Izba rezolucję do rządu, w której reprezentacja kraju domaga się, ażeby rząd tak długo nie dał zezwolenia na bu-

dowę linii tarnopolsko-husiatyńskiej, jak długo nie będzie zabezpieczoną budowa kolei transwersalnej. Owóż mniemam, że warunek owej rezulucyi obecnie już w zupełności dopełniony, albowiem budowa kolei transwersalnej została uchwaloną przez Radę państwa; wyznaczono fundusze na budowę takowej, a nakoniec zawarto już nawet kontrakt z przedsiębiorcami o jej budowę i o ile mnie wiadomo, budowa już prawie faktycznie na miejscu się rozpoczęła.

Gdy szło o trasowanie linii tarnopolsko-husiatyńskiej, oświadczyły się przy tej sposobności kompetentne ciała reprezentacyjne jednomyślnie za potrzebą i użytecznością tej kolei, a mianowicie, oświadczył się za powyższą trasą Wydział krajowy, oświadczyła się za nią Izba handlowa brodzka i c. k. Namiestnictwo. Oświadczenia te były wprawdzie wówczas jeszcze warunkowe, a mianowicie w ten sposób sformułowane, że jeżeliby rozchodziło się o wybór między jedną a drugą linią, należy dać pierwszeństwo kolei transwersalnej i położono tę ostatnią na pierwszym, a na drugim dopiero miejscu kolej z Tarnopola do Husiatyna. Zgadzam się, a mniemam, że i każdy z nas z ówczesnem władz zapatrywaniem się zgodzi, albowiem linia transwersalna jest arterią o długości 80 mil łączącą zachód ze wschodem, więc niewątpliwie ważniejszą pod względem komunikacyjnym. Lecz te opinie stwierdziły zarazem niezmierną ekonomiczną i handlową doniosłość także i linii tarnopolsko-husiatyńskiej. Reprezentacye miast, jak Tarnopol, Husiatyn i Trembowla; reprezentacye powiatowe tarnopolskie, trembowelskie, skałackie i husiatyńskie w licznych petycyach wnoszonych do rządu i do Koła polskiego w Radzie państwa, nareszcie deputacya obywateli ziemskich z powiatów podolskich w memoryale wręczonym Najjaśniejszemu Panu podczas bytności Jego w kraju naszym w roku 1880., prosiły i domagały się nieustannie o wybudowanie linii, której wybudowania mój wniosek się domaga.

Na ostatek w roku bieżącym sprawa ta była traktowaną także w Kole delegacyi polskiej we Wiedoiu. Uznano tam jednomyślnie konieczność, ważność i użyteczność pomienionej linii kolejowej do tego stopnia, że Koło posłów polskich wysłało z łona swego deputacyę z 5. członków do p. ministra handlu i do innych z żądaniem w imieniu kraju, ażeby rząd udzielił potrzebną koncesyę na budowę takowej. Więc mówić jeszcze o użyteczności i potrzebie tej kolei, zdaje mi się, byłoby rze-

czą zbyteczną. Pozwolę sobie jednak naprowadzić niektóre okoliczności a mianowicie, że dopiero przez wybudowanie kolei tarnopolsko-kopeczynieckiej, przez połączenie kolei Karola Ludwika z koleją transwersalną, oprócz tego, że dla rozległych okolic nie mających dostatecznej komunikacyi, komunikacya kolejowa przybędzie, powstanie dopiero prawdziwa konkurencya między jedną linią a drugą. Przypominam Wysokiej Izbie, że tak Wysoki Sejm, jak i opinia publiczna całego kraju, domagała się budowy kolei transwersalnej przedewszystkiem pod hasłem, aby uchylić przez nią monopol kolei Karola Ludwika. Cel ten atoli dopiero wtedy może być osiągnięty, jeżeli najproduktywniejsze części kraju, którym te koleje do eksportu produktów będą służyły, będą miały wolny wybór do użycia jednej lub drugiej drogi wedle korzyści i wygody, jakie jedna lub druga linia przedstawiać im będzie. Gdyby przeto ta linia kolei nie została wybudowaną, zamiast jednego monopolu, mielibyśmy dwa przy faktycznej konieczności do użycia wyłącznego: albo linii kolei Karola Ludwika albo kolei transwersalnej. Konkurencyi wtedy nie będzie, tylko zamiast jednego złego, będzie złe podwójne.

Może ktoś uczynić zarzut, że rząd budując własnym kosztem kolej transwersalną, ma prawo zabezpieczyć sobie jak największe z takowej dochody i niedopusći budowy lini współzawodniczej. Argument taki byłby po części iluzoryczny, a po części niesprawiedliwiony; iluzorycznym dlatego, że kolej Karola Ludwika a mianowicie jej część nowa Lwów - Brody i Lwów - Podwołoczyska jest ze skarbu państwa subwencyonowaną, więc defalka dochodów na tej linii musi być ze skarbu państwa pokrytą. Przy wzmożeniu się przeto ruchu na tych liniach zyska państwo pośrednio przez zmniejszenie się subwencyi państwowej dla powyższych linii kolei Karola Ludwika.

Nakoniec chodzi tu o kwestyę zasadniczą. Rząd nie buduje tej kolei i zdaje mi się, że nie powinien jej budować jako przedsiębiorstwa obliczonego na zysk skarbu państwowego, lecz w interesie ekonomicznym kraju. Otóż interesom kraju będzie kolej tranwersalna wtedy odpowiadać, jeżeli kraj będzie miał wolny wybór pomiędzy jedną lub drugą linią i nie będzie podlegał ani jednej ani drugiej linii wyłącznemu monopolowi. Monopol linii transwersalnej byłby dla producentów podolskich nader uciążliwy, jeżeli się uwzględni, że odległość od Husiatyna na Tarnopol do Wrocławia będzie

o 217 kilometrów krótszą, niżeli na Stanisławów koleją transwersalną. 217 kilometrów drogi muszą się odbić w znacznej dyferencji kosztów przewozowych; następnie stosunki terenowe jednej i drugiej linii są tego rodzaju, że tą samą siłą pociągową na kolei Karola Ludwika można transportować niemal dwa razy większy ładunek, niż na kolei transwersalnej, co również na podniesienie kosztów transportu na tej ostatniej przyczynić się musi. Gdy zatem tak znaczne podrożenie eksportu nastąpiłoby przez ograniczenie producentów tylko na tę jedną linię, więc będzie to we ważnym ekonomicznym interesie kraju, aby i ta druga linia łącząca obie koleje, do skutku przyszła. Nadmienić wypada także, że wybudowanie linii Tarnopol-Kopeczyńce może przyjść do skutku bez wszelkich ofiar czy to ze strony skarbu państwowego czy krajowego. Proszę przeto Wysoką Izbę, aby ze względu na powszechnie uznaną użyteczność i potrzebę tej kolei, wnioskowi memu, który podpisali wszyscy posłowie ze wschodniej części kraju, raczyła nie odmówić swego łaskawego poparcia tak dzisiaj, jak i w dalszem stadium, i stawiam wniosek, aby sprawa ta odesłaną została do komisji kolejowej.

JW. Marszałek. Pod względem formalnego traktowania sprawy rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Maxa, aby tę sprawę odesłać do komisji kolejowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew-Rawę do Tomaszowa. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Wniosek mój uzasadnienia zwykłego nie potrzebuje. Wniosek ten domaga się wybudowania kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew-Rawę do Tomaszowa. Uzasadniać to byłoby zbytecznym, gdyż już dawno, bo w roku 1872. zdaje mi się, nasz pierwszy minister bez teki, JE. Kazimierz Grocholski, przedstawił ważność tej linii dla kraju i dla Państwa, a na jego przedstawienie później wniósł Rząd do Rady Państwa ustawę uchwaloną, w której ta linia była postanowioną jako kolej subwencyonowana przez Państwo. Pomimo to nie przyszła ona przez 10 lat do skutku. Motywów w tym względzie potrzeba szukać bądź w finansowych, bądź w innych wa-

żniejszych przeszkodach, które stanęły na zawadzie w wykonaniu projektu wybudowania tej kolei. Sejm nie stojąc na stanowisku Państwa, lecz kraju, a uznając wielką potrzebę tej linii, nie zaniedbał upominać się, a niedawno, bo zeszłego roku, jednogłośnie uchwałą stwierdził, że jest ważną dla kraju i dla stolicy Lwowa. Wniosek mój zmierza do tego, by ponowić te usiłowania, by Wysoka Izba zechciała wesprzeć mój wniosek i późniejszą uchwałą stwierdzić, że jest koniecznym, żeby Lwów został połączony z okolicami żyznymi, obfitującymi w produkta rolne i leśne. Nie przesądzam, czy kolej ta ma być pierwszo- lub drugorzędną. Pragnąc, by Lwów dostał komunikacją w tym kierunku, przychyliłbym się raczej do drugorzędności jako tańszej i możliwszej do otrzymania.

Wysoka Izba jeżeli zechce poprzeć mój wniosek, przyczyni się do znakomitego rozwoju handlu w stolicy, do zapoczątkowania tego kierunku, a jeżeli osiągniemy częściowy nasz cel budową kolei ze Lwowa na Żółkiew do Rawy, pozostawiając szczęśliwszej chwili połączenia Lwowa z Lublinem i Warszawą. Ja co do motywów moich — skończyłem, polecając opiece Wysokiej Izby mój wniosek. Co do formalnego traktowania, proszę o odesłanie go do komisji kolejowej.

JW. Marszałek. Otwieram rozprawę co do formalnego traktowania tej sprawy. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Polanowskiego, by sprawę tę odesłać do komisji kolejowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest (czyta):

„Sprawozdanie komisji administracyjnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o przedłużenie do końca r. 1885 mocy obowiązującej ustawy z dnia 13. Lutego 1879 r. w przedmiocie przeprowadzenia zmian w dotychczasowym odgraniczeniu okręgów reprezentacji powiatowych“. P. sprawozdawca poseł Bartmański ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta wywód komisji z alegatu 63 z wnioskiem do ustawy):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim w przedmiocie dalszego przeprowadzenia zmian w dotychczasowym odgraniczeniu okręgów Reprezentacji powiatowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I. Upoważnienie do zmiany obszarów, na które rozciąga się zakres działania Reprezentacyj powiatowych, udzielone ustawą z dnia 13. Lutego 1879 (Dz. u. kraj. Nr. 78) c. k. Rządowi w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedłuża się do końca roku 1885.

Art. II. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

Art. I. Upoważnienie do zmiany obszarów, na które rozciąga się zakres działania Reprezentacyj powiatowych, udzielone ustawą z dnia 13. Lutego 1879 (Dz. u. kraj. Nr. 78) c. k. Rządowi w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedłuża się do końca roku 1885.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy artykuł I. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

Art. II. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy artykuł II. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Art. II. przyjęty. Proszę odczytać tytuł i wstęp.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie dalszego przeprowadzenia zmian w dotychczasowym odgraniczeniu okręgów Reprezentacyj powiatowych. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z tym tytułem i ustępem, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte,

P. ks. Sawa. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzecim czytaniu bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

„Sprawozdanie komisji administracyjnej nad Ob. Al. wnioskami Wydziału krajowego w przedmiocie terytorialnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i okręgi c. k. Starostw. Sprawozdawca poseł Bartmański ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 64):

(Głosy: Uwolnić od czytania).

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca zechce tedy odczytać tylko wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza się ponownie zgodnie z uchwałą swoją z 29. Maja 1875 r. za przeniesieniem:

1. Miejscowości Hołyń z okręgu sądu powiatowego w-Roźniatowie i Starostwa w Dolinie do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Kałuszu.

2. Miejscowości Soroki z okręgu Sądu powiatowego w Gwoźdzu i Starostwa Kołomyjskiego, do okręgu Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Horodence.

3. Miejscowości Dżurków z okręgu Sądu powiatowego w Obertynie i Starostwa Horodeńskiego, do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Kołomyi.

4. Miejscowości Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu Sądu powiatowego w Janowie i c. k. Starostwa w Gródku, do okręgu delegowanego miejskiego Sądu powiatowego we Lwowie i c. k. Starostwa lwowskiego.

5. Miejscowości Burczyce stare i nowe z okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Samborze, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Rudkach.

6. Miejscowości Machliniec z okręgu Sądu powiatowego w Żurawnie i Starostwa Żydaczowskie-

go, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Stryju;

a odstępując od zdania wyrażonego w tej mierze w uchwale swej z 29. Maja 1875, dotyczącej terytoryalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i Starostw, oświadcza się obecnie za przeniesieniem:

1. Miejscowości Uście Zielone, Łuka, Międzygrodzie i Trościaniec z okręgu Sądu powiatowego w Monasterzyskach i Starostwa Buczackiego, do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Tłumaczu.

2. Miejscowości Meduchy z okręgu Sądu powiatowego w Bursztynie i Starostwa Rohatyńskiego, do okręgu c. k. Sądu w Haliczu i Starostwa Stanisławowskiego.

3. Miejscowości Kozielniki z okręgu Sądu powiatowego w Winnikach, do c. k. miejsko delegowanego Sądu powiatowego we Lwowie z pozostawieniem przy Starostwie Lwowskim.

4. Miejscowości Czerkasy i Horbacze z okręgu Sądu powiatowego w Komarnie i Starostwa w Rudkach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Szczercu i Starostwa Lwowskiego.

5. Miejscowości Jabłonica Ruska, Hroszówka i Ulucz z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa Dobromilskiego, do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Brzozowie.

6. Miejscowości Brzezinka i Niegoszowice z Sowiarką z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Krzeszowicach i Starostwa w Chrzanowie, do miejskiego delegowanego Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Krakowie; nareszcie

7. Miejscowości Machliniec z okręgu Sądu powiatowego w Żurawnie i Starostwa Żydaczowskiego, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Stryju.

Dalej wnosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przechodzi się do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego, aby Sejm oświadczył się za przeniesieniem:

a) miejscowości Łuka z Monasterkiem czyli Monasterzem i Uniż z okręgu Sądu powiatowego w Złotym Potoku i Starostwa Buczackiego, do okręgu Sądu powiatowego w Obertynie i Starostwa Horodeńskiego;

b) miejscowości Żuków z okręgu Sądu powiatowego w Złotym Potoku i Starostwa Horodeńskiego, do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Kołomyi;

c) miejscowości Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa w Dobromilu, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dubiecku i Starostwa w Przemyśle;

d) miejscowości Ostra z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Złotym Potoku i Starostwa Buczackiego, do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Tłumaczu;

e) miejscowości Góra Motyczna, Żyraków, Wola Wielka z Wolą Małą i Zawierzbem, Straszecin, Grabiny, Latoszyn, Podgrodzie, Gumniska Fox i Braciejowa z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dębicy i Starostwa Ropczyckiego, do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilźnie;

f) miejscowości Jastkowice z przysiółkami Palenie, Ruda Jastkowska, Moskałe, Kuziory, Szwedzi i Wołoszyny z okręgu Sądu powiatowego w Rozwadowie i Starostwa w Tarnobrzegu, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Ulanowie i Starostwa w Nisku.

Uchwałami powyższemi załatwia się zarazem petycje pod l. 82, 83 i 187.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wnoszę o przyjęcie całej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. En bloc głosować nie można, gdyż niektórzy posłowie zapisali się do głosu co do pojedynczych punktów.

P. Romanowicz. A więc modyfikuję mój wniosek w tym kierunku, ażeby głosować nad tą uchwałą en bloc z wyjątkiem punktów, co do których zamierzają niektórzy z członków tej Wysokiej Izby głos zabrać.

P. Garbaczyński. Proszę o głos do punktu e).

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiekiem Księstwem Krakowskim oświadcza się ponownie zgodnie z uchwałą swoją z 29. Maja 1875 r. za przeniesieniem:

1. Miejscowości Hołyn z okręgu Sądu powiatowego w Roźniatowie i Starostwa w Dolinie do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Kałuszu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp 1., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

2. Miejscowości Soroki z okręgu Sądu powiatowego w Gwoźdzu i Starostwa kołomyjskiego do okręgu Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Horodence.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ustęp 2. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

3. Miejscowości Dżurków z okręgu Sądu powiatowego w Obertynie i Starostwa Horodeńskiego, do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Kołomyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ustęp 3. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

4. Miejscowości Domażyń, Zielów i Żorniska z okręgu Sądu powiatowego w Janowie i c. k. Starostwa w Gródku, do okręgu delegowanego miejskiego Sądu powiatowego we Lwowie i c. k. Starostwa lwowskiego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ustęp 4. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

5. Miejscowości Burczyce stare i nowe z okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Samborze, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Rudkach.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ustęp 5. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp 5. przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

6. Miejscowości Machliniec z okręgu Sądu powiatowego w Żurawnie i Starostwa żydaczowskiego, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Stryju.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ustęp 6. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp 6. przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

a odstępując od zdania wyrażonego w tej mierze w uchwale swej z 29. Maja 1875., dotyczącej terytoryalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i Starostw, Sejm oświadcza się obecnie za przeniesieniem:

1. Miejscowości Uście Zielone, Łuka, Międzygrodzie i Trościaniec z okręgu Sądu powiatowego w Monasterzyskach i Starostwa Buczackiego, do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Tłumaczu.

2. Miejscowości Meduchy z okręgu Sądu powiatowego w Bursztynie i Starostwa Rohatyńskiego, do okręgu c. k. Sądu w Haliczu i Starostwa stanisławowskiego.

3. Miejscowości Kozielniki z okręgu Sądu powiatowego w Winnikach, do c. k. miejsko-delegowanego Sądu powiatowego we Lwowie.

4. Miejscowości Czerkasy i Horbacze z okręgu Sądu powiatowego w Komarnie i Starostwa w Rudkach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Szczercu i Starostwa lwowskiego.

5. Miejscowości Jabłonica Ruska, Hroszówka i Ulucz z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa dobromilskiego, do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Brzozowie.

6. Miejscowości Brzezinka i Niegoszowice z Sowiarką z okręgu Sądu powiatowego w Krzeszowicach i Starostwa w Chrzanowie, do miejsko-delegowanego Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Krakowie; nareszcie

7. Miejscowości Machliniec z okręgu Sądu powiatowego w Żurawnie i Starostwa żydaczowskiego, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Stryju.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do ustępów dopiero odczytanych. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują te ustępy od 1. do 7., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustępy te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

Dalej wznosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przechodzi się do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego, aby Sejm oświadczył się za przeniesieniem:

- a) miejscowości Łuka z Monasterkiem czyli Monasterzem i Uniż z okręgu Sądu powiatowego w Złotym Potoku i Starostwa Buczackiego, do okręgu Sądu powiatowego w Obertynie i Starostwa horodeńskiego.

JW. Marszałek k. P. Lenartowicz, który się zapisał był do głosu w tym przedmiocie, ma głos.

P. Lenartowicz. Nie zapoznając trudności, jakie przy dzieleniu poszczególnej miejscowości do okręgów sądowych zachodzą, aby wszystkim życzeniom i względom zadość uczynić. Mniemam jednak, że geograficzne położenie, stosunki miejscowe, środki komunikacyjne a w szczególności interesa i potrzeby ludności są najważniejszymi przyczynami, dla których przedewszystkiem należałoby się uwzględnić przy terytoryalnym podziale.

Otóż takie właśnie względy przemawiają za przydzieleniem napowrót gmin Łuki z Monasterkiem czyli Monasterzem, tudzież gminy Uniż do Sądu powiatowego w Obertynie, do którego to Sądu już od organizacyi pierwszej w roku 1855 te miejscowości należały i dopiero przed trzema laty odłączone i do Złotego Potoka, gdzie utworzono nowy sąd powiatowy, przydzielone zostały. Miejscowości te oddalone są od Obertyna tylko o jedną milę i to drogi dobrej, bitej, po części nawet krajowej, gdy przeciwnie droga do Potoka Złotego jest daleko dłuższa, dalsza, zła, bo na moczarach dnieszczańskich a oprócz tego opuszczona tak, że podczas śniegów i zamieci lub słoty, rzeczywiście potrzeba kilka godzin czasu, aby ją przebyć.

Tak samo podobna droga prowadzi do Buczacza, lecz już o 5 mil dalej, gdy przeciwnie do Horodenki, gdzie jest Starostwo, (do którego dawniej te miejscowości należały) prowadzi droga krajowa 2½ milowa, a nakoniec odległość tych miejscowości od Kołomyi, gdzie jest trybunał pierwszej instancyi, dokądby należały te miejscowości, gdyby były przydzielone do Sądu powiatowego w Obertynie, wynosi 3½ mili, podczas gdy do Stanisławowa jak teraz gdy powiat Buczacki należy do Trybunału w Stanisławowie, wynosi droga podwójną odległość, bo mil przeszło 7. Oprócz tego wszystkie stosunki handlowe i przemysłowe tych

miejscowości łączą się jak najściślej z miasteczkiem Obertyn i z Horodenką, jakoteż z miastem Kołomyją, gdy wszyscy z tej miejscowości wyłącznie w Horodence i Obertynie wszystkie swoje produkta zbywają i swoje potrzeby zaspakajają i jedynie tylko w najważniejszych interesach do Kołomyi się udają, gdyż przeciwnie Potok dla nich mało znany a Buczac i Stanisławów zupełnie obce. Otóż odłączenie tych miejscowości od sądu powiatowego obertyńskiego jest dla tych gmin rzeczywiście wielką krzywdą.

Nie mogę pominąć ale i tej uwagi, że także i skarb państwa doznaje uszczerbku, bo wreszcie gdyby napowrót te gminy należały do sądu powiatowego w Obertynie, zmniejszyłyby się koszta transportu więźniów, wynagrodzenia dla sędziów przysięgłych, wynagrodzenie dla świadków i koszta licznych komisji w sprawach należących do trybunału w Kołomyi.

Ale także nie przekonywują mnie motywa szanownej komisji administracyjnej co do pozostawienia tych gmin nadal przy sądzie powiatowym w Złotym Potoku, a nie przekonywują mnie dlatego, ponieważ są natury czysto formalnej i nie uwzględniają słuszych życzeń i potrzeb ludności. Stosunek bowiem, że w miejsce 19 gmin z ludnością 22.000 po wyłączeniu trzech miejscowości z ludnością 1.000, obejmowałyby sąd w Potoku tylko 16 gmin z ludnością 20.000 nie jest anormalny, takich a nawet mniejszych okręgów sądowych mamy jeszcze więcej. Z pomiędzy tych pozwolę sobie przedstawić Wysokiej Izbie, że Oświęcim ma ludności 20.960, Podgórze 18.800 z 18 gminami, Ciężkowice i Wojniłów po 16.000, Podbuż 15.997 ludności, okręg sądowy w Niemirowie ma tylko 14 gmin z ludnością 15.727, a nareszcie Maków tylko 10 gmin z ludnością 18.241.

Powątpiewanie dalej, jak to w motywach wniosków komisji wyrażono, że c. k. Rząd nie zgodziłby się na to żądanie dla tego, że niedawno został nowo utworzony sąd w Złotym Potoku i obawa, że zakwestyonowaniem być może pomnożenie sądów powiatowych, do czego Wysoki Sejm dąży, zdaje mi się nie jest uzasadnione. Albowiem i mojem zdaniem wątpić nie można, że c. k. Rząd, skoro o potrzebach ludności się przekona, to mając na względzie dobro gmin, jak niemniej i tę okoliczność, że nie ludność dla sądów, lecz sądy dla ludności istnieją, przychylić się raczy do wniosków Wydziału krajowego. Uwzględniając przeto słuszne życzenia tak gmin owych miejscowości,

jakoteż obszarów dworskich poparte gorąco także opinią rady powiatowej, pozwalam sobie pod tym względem podnieść na nowo wniosek Wydziału krajowego, który brzmi:

3. Miejscowości Łuka z Monasterkiem (czyli Monasterzem), tudzież Uniż, na mocy rozporządzeń c. k. Ministerstwa Sprawiedliwości z d. 27. Marca 1879 l. 4.410 i z d. 27. Stycznia 1880 r. do okręgu nowego sądu powiatowego w Złotym Potoku, a jednocześnie i do c. k. starostwa w Buczaczu przydzielone, należy napowrót przyłączyć do okręgu sądu powiatowego w Obertynie i do c. k. Starostwa w Horodence.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu oświadcza, że (czyta): „Miejscowość Łuka z Monasterkiem (czyli Monasterem) tudzież Uniż na mocy rozporządzeń c. k. min. spraw. z d. 27. Marca 1879. l. 4410 i z d. 27. Stycznia 1880. do okręgu nowego Sądu powiatowego w Złotym Potoku a jednocześnie i do c. k. Starostwa w Buczaczu przydzielone, należy napowrót przyłączyć do okręgowego Sądu powiatowego w Obertynie i do c. k. Starostwa w Horodence“. Komisya administracyjna nie przychyliła się do tego wniosku Wydziału krajowego, tylko własny uczyniła wniosek, ażeby nad wnioskiem Wydziału krajowego prześłać do porządku dziennego — motywa zaś, którymi się powodowała, przy nieuwzględnieniu prośb tych gmin są te same, jakimi się kierowała uwzględniając prośby gmin innych. Komisya więc łaskawa dla tych innych gmin, nie była łaskawą dla jednej gminy Łuka z Monasterkiem czyli Monasterem i Uniż. Tymczasem potrzeba wiedzieć, że sąd ten z Jazłowca niedawno przeniesiony do Potoka — jest własnością obywatela p. Gniewosza; a przysłowie niemieckie mówi: „Wer den Papst zum Oheim hat, wird bald Cardinal“, co się tu da bardzo zastosować, bo Potok nie ma żadnej do tego kwalifikacji — ale koniec końcem tak zrobiono, więc nam nic do tego. Ale dlaczego gminy, które przyczyniły się także do postawienia budynku autonomicznego, mamy dziś odłączać i wyrwać z pierwotnego związku autonomicznego, skoro one proszą i żądają, aby je przyłączyć tam, gdzie były. Nie wiem tedy, dlaczego te gminy mają być po macoszemu traktowane i z tego

względem wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył wziąć wniosek Wydziału krajowego za podstawę do dyskusji i w całej osnowie uchwalić.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański. Przeniesienie miejscowości z okręgu jednego Sądu do innego, a szczególnie z okręgu jednego Starostwa do drugiego, zawsze sprawia w administracji trudności, może przeto Wys. Sejm tylko w tych razach oświadczyć się za tem, jeżeli za tem ważne przemawiają powody. W tym wypadku takich ważnych powodów nie ma. Odległość bowiem miejscowości Łuka z Monasterkiem czyli Monasterem i Uniż od siedziby władz tych, do których okręgu przyłączone zostały, to jest od Sądu powiatowego w Złotym potoku i Starostwa w Buczaczu, nie jest o wiele większą, jak odległość od Obertyna i Horodenki. Co do tych gmin zachodzi zaś ta okoliczność, iż, jak to w sprawozdaniu podniesiono i jak to mowca poprzedni podniósł, w r. 1875. Sejm zgodnie z wnioskiem rządowym oświadczył się za tem, ażeby z siedzibą w Złotym Potoku utworzony został nowy okręg sądowy i ażeby do tego okręgu przydzielono wymienione w uchwale sejmowej 19 gmin z ludnością 22.412 dusz a między temi także gminy Łuka z Monasterkiem i Uniż. Rząd też zgodnie z uchwałą Wysokiego Sejmu utworzył w r. 1878. ten nowy Sąd w Złotym Potoku i przyłączył do jego okręgu między innymi i te dwie gminy. Stosunki komunikacyjne tych gmin z Złotym Potokiem i Buczaczem, nie są niczem utrudnione, a będą jeszcze łatwiejsze, gdyż właśnie za subwencyą Wydziału krajowego buduje się droga do Buczacza, komunikacja zatem z Buczaczem nie będzie trudniejsza od komunikacji dzisiejszej z Horodenką. Zresztą i ta okoliczność, którą podnosi komisya administracyjna, iż gdyby Sejm uchwałę swoją, na podstawie której utworzony został nowy Sąd w Złotym Potoku dziś cofnął i żądał wyłączenia kilku gmin i rozerwania utworzonego dopiero przed trzema laty okręgu Sądu powiatowego w Złotym Potoku, to rzeczywiście możeby Rząd najpierw nie przychylił się do tego, a następnie w przyszłości może takie żądania Wysokiego Sejmu nie znalazłyby u Rządu takiego uwzględnienia, jeżeli Rząd będzie widział, że po kilku latach żąda się znowu zmiany i rozerwania proponowanych przedtem okręgów.

Z tych powodów obstać przy wniosku komisji administracyjnej, przejścia nad wnioskiem Wydziału krajowego do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam nasamprzód wniosek p. Lenartowicza, poparty przez p. hr. Golejewskiego, który brzmi (czyta):

Miejscowości Łuka z Monasterkiem czyli Monasterzem i Uniź z okręgu Sądu powiatowego w Złotym Potoku i Starostwa Buczackiego przyłączyć do okręgu Sądu powiatowego w Obertynie i Starostwa Horodeńskiego.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta): „Przechodzi się dalej do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego, aby Sejm oświadczył się za przeniesieniem:

- b) miejscowości Żuków z okręgu Sądu powiatowego w Złotym Potoku i Starostwa Horodeńskiego, do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Kołomyi;
- c) miejscowości Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa w Dobromilu, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dubiecku i Starostwa w Przemyślu;
- d) miejscowości Ostra z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Złotym Potoku i Starostwa Buczackiego, do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Tłumaczu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do ustępów b) c) i d) dopiero co odczytanych? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z powyższymi trzema ustępami b) c) d) zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustępy b) c) i d) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

- e) miejscowości Góra Motyczna, Żyraków, Wola Wielka z Wolą Małą i Zawierzbiem, Straszęcin, Grabiny, Latoszyn, Podgrodzie, Gumniska Fox i Braciejowa z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dębicy i Starostwa Ropczyckiego, do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilźnie.

JW. Marszałek. Przeciwno temu ustępowi zapisał się do głosu p. Garbaczyński. P. Garbaczyński ma głos.

P. Garbaczyński. Wysoki Sejmie! Gminy Góra Motyczna, Żyraków, Wola wielka z Wolą małą i Zawierzbiem, Staszęcin, Grabiny leżą po lewej stronie Wisłoki, zaś Sąd powiatowy w Dę-

bicy leży na prawym brzegu. Ponieważ często się wydarza, że Wisłoka jako góraska rzeka wzbiera, więc te gminy muszą naokoło Pilzna i przez most chodzić tak do Sądu do Dębicy, jak do Ropczyc do Starostwa. Jest to uciążliwością niesłychaną, bo nie mogą się tak łatwo komunikować. Te gminy były dawniej przyłączone do Starostwa Pilzneńskiego. Te gminy przyczyniały się tem samem do wszystkich dodatków; tam zaprowadzono drogi w należytych porządku, szkoły i t. p. Dzisiaj gminy te muszą się znów odsuwać do Ropczyc i przyczyniać się na nowo do powiatu, w którym jeszcze tych porządków nie ma.

Gminy zaś Latoszyn, Podgrodzie, Gumniska Fox i Braciejowa są tak blisko Pilzna, że tylko pół mili od Podgrodzia do Pilzna, zaś od Latoszyna, Gumnisk Fox i Braciejowy nie spełna mila. Nato te gminy Gumniska Fox, Braciejowa mają ścieżkę, którą bardzo łatwo przejść do Pilzna. Dlatego uważam, że byłoby to wielką uciążliwością, żeby te gminy pozostały w Sądzie Dębickim jak i w Starostwie Ropczyckim. Z tego powodu wniosłem prośbę, aby to koniecznie odłączyć. Jednak motywa te, które Wysokiemu Sejmowi komisya przedstawia, nie są według mego przekonania wystarczające. Pełnomocnik państwa Dębickiego mieszka w połowie drogi między Pilznem a Ropczycami. Więc łatwiej zaprządz konie i pojechać do Sądu i Starostwa, aniżeli tej ludności siedmiotysięcznej, która musi iść piechotą. Jeżeli jaka sprawa wypadnie, gdzie komisya zjedzie, o ile narażeni są ci mieszkańcy, ileż kosztów z tego powodu? A zarazem proszę, aby Wysoki Sejm raczył to uwzględnić i te gminy do Starostwa Pilzneńskiego przyłączyć.

Nie mniej i na to muszę zwrócić uwagę, że jeżeli tam jest powiedziano, że dodatek powiatowy w Pilźnie wynosi tylko 10¹/₂ a w Radzie powiatowej Ropczyckiej 19¹/₂, to z tego powodu, że jak wiadomo Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, Rada powiatowa Pilzneńska ma w najlepszym stanie drogi utrzymane i musiała poprzednio większy dodatek płacić, a że obecnie liczy tylko 10¹/₂, to z tego powodu, że administracya jest daleko łatwiejszą, że trzyma tylko jednego sekretarza, który od razu jest inżynierem. Z tych przyczyn jest daleko mniejszy dodatek i z tego powodu gminy te chcą się nazad przyłączyć. Zaprowadzona jest tam także kasa pożyczkowa zaraz od pierwszego momentu, odkąd zaprowadzono autonomią i gminy te mają to samo w niej udział.

Więc jakaż to trudność byłaby, gdyby je tu chciał rozłączyć z tym funduszem. Przeto wnoszę, żeby Wysoki Sejm raczył uchwalić, aby te gminy były napowrót przyłączone do powiatu Pilzneńskiego.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Szanowna Komisya administracyjna co do tych gmin, o których wspomniał p. Garbaczyński wyraźnie przyznaje, co już nadmieniał p. Lenartowicz, że gminy są dla sądu, a nie sądy dla gmin! a pierwszym motywem, dla którego komisya nie chce się przyczynić do wniosku Wydziału krajowego jest ten, że sąd w Dembicy nie miałby co do czynienia.

Przyznanie się do takiej zasady jest dla mnie przynajmniej całkiem niezrozumiałe. Wszyscy wiemy bardzo dobrze, że sąd jest na to, aby ludziom służył; a nie ludzie na to, aby sąd miał więcej do czynienia.

Pierwszy więc motyw nie ma znaczenia, a to tembardziej, że czynność sądów niekoniecznie się mierzy podług cyfry ludności, bo mogą być powiaty daleko mniej ludne, a mieć więcej do czynienia. Np. Podgórze, o którym wspomniał p. Lenartowicz, ma tylko 14 do 15.000 ludności a nierównie ma więcej do czynienia, aniżeli inny sąd powiatowy, który ma 30 do 40 tysięcy ludności. Co się tyczy sądu w Dembicy, to pomimo tego, że stracił dość gmin i zdawałoby się, że nie ma co do czynienia, jest on tak przeciążonym, że urzędnikom, którzy stale są wyznaczeni do sądu powiatowego w Dembicy t. j. sędzia i adjunkt, zawsze musi być dodawany askultant. A więc jest przeciążenie pomimo tego, że nie ma tak wielkiego okręgu, ani ludności. Dembica sama bowiem, jako miasteczko handlowe i ruchliwe i cała okolica przy kolei położona dają sądowi bardzo wiele do czynienia.

Sądzę więc, że przyczyna ta, jaką szanowna Komisya podniosła, nie ma żadnego znaczenia i dziwiło mnie znów, gdy czytałem, dla czego Komisya nie uważała na to, że Starostwo Pilzneńskie nie ma nic do czynienia, (Wesołość) bo ma tylko 47.000, a starostwo Ropczyckie ma 71.000 ludności, i jest zanadto przeciążone. Więc trzymając się tej zasady komisji administracyjnej, trzeba ludzi sprokurować do starostwa Pilzneńskiego, aby miało co do czynienia. Więc i z tego względu ów motyw pierwszy nie ma żadnej wagi.

Drugi motyw Komisji administracyjnej, że stosunki majątkowe powiatu Pilzneńskiego nie są tego rodzaju, iżby wymagały wzmocnienia, także nie może być uwzględniony, bo jak nie daje nam miary ludność powiatu w tym względzie, tak też nie można go cenić podług wysokości opłacanego dodatku do podatków. Na wysokość dodatku wpływają najrozmaitsze okoliczności. Jeżeli powiat ma stosunki uporządkowane, jeżeli w poprzednich latach pobierał dodatek większy, więc teraz jest w tym położeniu, że może ten dodatek nieco zmniejszyć, i dlatego jak to wskazał p. Garbaczyński, ma Pilzno mniejszy dodatek.

Z drugiej strony trzeba na to uważać, że ludność jest tam tak biedną, że 10 $\frac{1}{2}$ centa dodatku do podatku daleko więcej u niej znaczą, aniżeli 19 $\frac{1}{2}$ centa w innym powiecie. Mnie się zdaje, że między powiatem Ropczyckim a Pilzneńskim jest taki stosunek, iż powiat Pilzneński składa się przeważnie z osad rolniczych nad Wisłoką położonych i znacznego przemysłu nie ma, a Wisłoka bardzo często zalewa, więc tam z pewnością majątek pojedynczych kontrybuentów nie jest tak znaczny, aby na nich można większy dodatek nakładać.

Tymczasem Dembica, Ropczyce i Sędziszów daleko większe mają dodatki, a to dla tego, że nie są tak uporządkowane, i z tego też względu opłacane dodatki w powiecie Ropczyckim nie mogą stanowić odpowiedniego kryterjum. Mnie się zdaje, że jesteśmy dość uprawnieni do tego, ażeby dodatki nakładać, i powiat Pilzneński, gdyby mógł i uważał za stosowne i gdyby nad to, co pobiera, wyciągnąć się dało, toby z pewnością nie zaniedbał tego. Rada powiatowa Pilzneńska wie bardzo dobrze, że ludność nie może znieść znacznych dodatków, dla tego większych dodatków nie zaprowadza.

Na jedną jeszcze okoliczność zwrócę uwagę Wysokiej Izby, którą już podniósł p. Garbaczyński, że Komisya do wniosku, ażeby nie przyłączać tych gmin do powiatu Pilzneńskiego, podała ten motyw, że obszar dworski Dembicki sprzeciwił się temu przyłączeniu. Myślę, że w obec 7.000 ludzi, którzy tego sobie życzą i tego koniecznie potrzebują, życzenie przeciwne pojedynczej osoby, która jest w położeniu lepszym i daleko łatwiej dalszą drogę zrobić może, nie może być motywem, ażeby życzeniu 7.000 ludności dla życzenia jednej osoby odmówić. Nie będzie to pierwszy wypadek, gdzie obszar dworski większy, składający się z kilku fol-

warków i wsi należy częściowo do jednego powiatu, a częściowo do drugiego. — Gminy zaś te na tem zyskają, bo będą miały sąd, starostwo, urząd podatkowy i radę powiatową w jednym miejscu, — z jednej strony Wisłoki, a nie będą należeć osobno do Dembicy a osobno do Ropczyc.

Wykażę jeszcze jedną niekonsekwencyę. Gmina Podgrodzie leży pół mili koło Pilzna, a zatem tak blisko, że można uważać ją za przedmieście pilzneńskie, a tymczasem należy ona do Sądu powiatowego w Ropczycach, od którego oddaloną jest 3 mile, a 2 mile od Dembicy, podczas kiedy ma Pilzno pod bokiem. Jest to taka sama niekonsekwencya, jaka była z Podgórzem, skąd ludzie chodzili do Tarnowa na sądy. To też zostało usunięte. Popieram więc wniosek p. Garbaczynskiego i proszę, ażeby Wysoka Izba go przyjęła dla dobra ludności, gdyż nikomu nie zaszkodzi pierwotny wniosek Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański. Gdy chodziło o zrównanie granic okręgów sądowych z okręgami starostw w myśl ustawy państwowej z r. 1868. największe trudności przedstawiał dawniejszy polityczny powiat Pilzneński. Do tego powiatu politycznego należały bowiem gminy, zdaje mi się z pięciu czy sześciu okręgów sądowych. W celu zaokrąglenia tych granic musiały być poczynione znaczne zmiany, na które Wysoki Sejm na wniosek rządu w roku 1875. się zgodził. Obecnie chodziłoby o wyłączenie 10 gmin z ludnością 6.800 dusz ze sądu powiatowego w Dembicy, który jak podnieśli szanowni mowcy, ma obecnie wszystkiego 28 gmin, a po wyłączeniu miałby tylko 18 gmin z ludnością 16.429 dusz. Wedle położenia są niektóre z tych miejscowości, których gminy proszą o ponowne przyłączenie do starostwa i sądu w Pilźnie, może trochę bliżej położone Pilzna, inne z tych gmin mają jednak nawet znacznie bliżej do Dembicy jak do Pilzna, a komunikacja z Dembicą i Ropczycami jest ułatwioną, gdyż jest tam gościniec rządowy, a przez rzeczkę, o której wspominał p. Garbaczynski prowadzi most rządowy, więc gościńcem mają zawsze przystęp do Dembicy i do Ropczyc dogodny.

Mnie się zdaje, że to, co wspominał szanowny p. Garbaczynski, że powiat Pilzneński jest już więcej uporządkowany, i dlatego mniejsze dodatki tam się płaci, i że gminy, które do tych urzędzeń

konkurowały w powiecie Pilzneńskim niesłusznie, obecnie w powiecie Ropczyckim większe dodatki opłacać muszą, jest właściwym i jedynym powodem, dla którego gminy te żądają wyłączenia ze starostwa Ropczyckiego, — albowiem w powiecie Pilzneńskim płaciliby dodatki na cele powiatowe tylko 10 $\frac{1}{2}$ centa, a w Ropczyckim płacą 19 $\frac{1}{2}$ cta od 1 zł. podatków bezpośrednich, gdyż jak wspomniałem, komunikacja zupełnie nie jest utrudnioną, a są nawet gminy, które od Dembicy są mniej oddalone, aniżeli od Pilzna. — P. Splawiński powiedział, że Sąd jest dla ludu a nie lud dla sądu. Temu Komisya administracyjna nie chciała zaprzeczyć, jednak sądzi, iż Wysoki Sejm powinien to uwzględnić, ażeby okręgu sądowego zanadto nie uszczuplał, bo jeżeliby rzeczywiście Sąd nie miał dostatecznego zajęcia, to Rząd mógłby uważać Sąd taki za niepotrzebny i zwinąć go. Jeżeli przeto chcemy, ażeby Sąd w Dembicy istniał, to musimy zostawić mu okrąg taki, ażeby istnienie tego Sądu było usprawiedliwione.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pp. Garbaczynski i Splawiński podnieśli wniosek Wydziału krajowego, który brzmi:

„Miejscowości Góra Motyczna, Żyraków, Wola wielka z Wolą małą i Zawierzbem, Straszecin, Grabiny, Latoszyn, Podgrodzie, Gumniska Fox i Braciejowa z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dembicy i Starostwa Ropczyckiego do c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilźnie“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie punktu f. wniosku Komisji.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta:)

Przechodzi się do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego, aby Sejm oświadczył się za przeniesieniem miejscowości Jastkowice z przysiółkami Palenie, Ruda Jastkowska, Moskale, Kuziory, Szewy i Wołoszyny z okręgu Sądu powiatowego w Rozwadowie i Starostwa w Tarnobrzegu, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Ulanowie i Starostwa w Nisku.

Uchwałami powyższemi załatwia się zarazem petycje pod l. 82, 83 i 187.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba zechciała przystąpić do trze-

ciego czytania powziętych właśnie uchwał bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje te uchwały w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte w trzecim czytaniu. Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie Komisji budżetowej o petycji Dra Antoniego Grotta, dyrektora kancelarii Wydziału krajowego, o udzielenie wyższego deputatu drzewa opałowego. Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta sprawozdanie Komisji z all. LXV. z wnioskiem:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wyznaczony na opalenie pomieszczenia Dyrektora kancelarii Wydziału krajowego deputat drzewa opałowego podwyższa się z ilości 6 sągów na 12 sągów, czyli 48 metrów kubicznych rocznie.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja w tej pałati dołhi lita maju cześć' zasidaty i o skoliko przypomynaju sobi, ne mynet sia ani odna sesya, żeby nam ne przedłożeno wnesenia szczo do urjadnykiw Wydiła krajewoho, albo szczo do niwelacyi posad, albo niwelacyi pensyi, a jak ani odno ani druhe nie, to szczo do niwelacyi nominowania tych posad. Kineć kińcem budżet z roku w rik o jakowuś cyfru sia pidwyższaje. Szcze potraflu po niejakoj miri wytołkowaty sobi, jesły toho roda predłożenje wyjde czerez Wydił krajewyj, bo dumaju, że win maje na wzhladi jakijś system, potreby lokalni, potreby krajewi. Otże bodaj to peremawlaje za przedłożeniem Wydiłu krajewoho, ałe toji petyciji ja z nijakoho wzhladu ne mohu poniaty.

Wpered pytaju sia, czomu petent ne wijszow przed Wysokij Sejm czerez Wydił krajewyj? Sam sobi odpowim: Bez somnina dla toho, bo petent ne nadijał sia konkomitacyi Wydiłu krajewoho po swojej mysły i dumaju, szczo Wydił krajewyj ne byłby w stani toji petyciji konkomitowaty. Jakiji argumenta imijet petent dla swoho proszenia? Otżeż każe, szczo wid r. 1866 — 1874 brał win deputat w drowach opałowych bez żadnoho szczeta, — skoliko buło možno, stolko brał. Druhyj argument jest, szczo dyrektor szpitala zahalnoho imijet toho deputata 12 siażnej. Dumaju, szczo toj perwszyj argument jeho to chyba dajet'

nam tak troszku upimnienia abyśmo nikohda ne łyszały szczoś tak dla potreby, szczo komu potreba, szczo by łyszyty swobodnu ruku, braty tolko, skoliko komu zachocze sia, ino szczo by vse było z pewnosteu opredilene. Kasatelno druho argumenta o 12 siażnej opałowych drow dla dyrektora hołownoho szpitala dosmotrywaju tolko jakujuś zazdiřt, kotoraja mojem mninim jako motyw toji petyciji ni powynna fungowaty. Moi Hosdodynwi! Wsehda podilał ja toto pereświdczanie, szczo by koźdomu łyszyty swobodny wstup dla petyciji pered Wysokij Sojm, ałe żadaju pry tim, szczo by imiła pitycia racju. Taja petycja ne imije racyi! Czytaju bo w preliminary budżetowim na toj hod na str. 6: „Dyrektora płaca 2000 zł.“ czytaju na 8 str. „Emolumenta dla dyrektora na fiakry 50 zł; czytaju na str. 11. oddił manipulatoryjnyj: „Dyrektor kancelarii 400 zł.“ to značyt do kupy 2450 zł. nałycznymy hriszmy; prytom obytałyszczne swobodne i 6 siahiw drow. Jakymże sposobom mih hospodyn Grott pryjty pered Sojm? — meni neponiatno. Ja naczysływ nałycznymy hriszmy 2450 zł., a kromi toho imije on także obytałyszczne z 4 komnat. Wprawdi tam ne był'em, na cini obytałyszczna ne rozumiju sia, bo ja ne tutejszyj; odnakoż dumaju, słyby to obytałyszczne ne było na ruku hospodynowy petentowy, mihby zažadaty, żeby mu zapłatyty hriszmy, a jesły ne žadaje, dumaju, szczo imiju prawo loicznoho zakluczenia, szczo toje obytałyszczne bilsze warto, jak win może połuczty w hroszach.

Moi hospodynowe! w łycy tych neszczast', jakych i my teper w kraju doświdczajem, w łycy toi uwahy, szczo sut' urjadyky pry Wydili krajewym, kotorych žalowania ani ne možna z žalowaniem petenta i poriwnaty myślu, że odpowidnoju riczeju bude, szczo by tam ne wydawaty hrosza choťby centa, de ne naležyt i hde daty byłoby nesłusznosteu — dla toho stawljaju przedłożenie: Wysokij Sojm izwołył nad predłożeniem komisiji perejty do porjadku dnewnoho.

JW. Marszałek. Czy žada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie žada, więc rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Co się tyczy zarzutu, p. ks. Krasickiego, że petycja podana została z pominięciem Wydziału krajowego, to zarzut ten nie jest uzasadniony, gdyż petycja ta została wniesioną z podpisem p. Smolki i poparta przez członka Wydziału krajowego, referenta

dla spraw personalnych p. Pietruskiego. Wydział krajowy zatem ją poparł, a że przedtem p. Grott nie występował z podobną prośbą, to jest bardzo naturalnem, bo nie miałby uzasadnienia. Gdy zajmował mieszkanie w dawnym lokalu Wydziału krajowego, było to mieszkanie mniejsze i nie zbudowane na rozmiary tego gmachu tak, że opał mniejszy wystarczał zupełnie. Dziś zaś, gdy stosownie do etatu i stosownie do wymogów służbowych musi mieszkać w gmachu, a przytem objął zarząd gmachu, przez co powiększyły się także i jego czynności, to zdaniem komisji należy deputat drzewa podwyższyć na taką ilość, aby nie potrzebował dokładać. Pozostawiając go zaś przy tym samym deputacie i zmuszając niejako mniejszą w obszernem pomieszkaniu znaczyłoby to samo, co zmniejszyć jego płacę dotychczasową. Czy płaca, 2400 zł. jest duża lub mała, nie należy do dyskusji obecnej, gdzie jest ściśle wymierzona podług uchwał sejmowych tak, iż na dotyczące zarzuty nie mogą odpowiadać i poprzestaną na tem, że komisya właśnie z powodu zmiany lokalu uważa powiększenie deputatu za odpowiednie, a odmowę tej petycji uważała wprost za redukcję dotychczasowego poboru petenta.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poseł ks. Krasicki wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji budżetowej. Podam go najsamprzód pod głosowanie. Kto się zgadza, aby nad wnioskiem komisji budżetowej: Wyznaczony na opalenie pomieszkania Dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego deputat drzewa opałowego podwyższa się z ilości 6 sągów na 12 sągów, czyli 48 metrów kubicznych rocznie, — przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto zatem zgadza się z wnioskiem komisji (czyta):

Wyznaczony na opalenie pomieszkania Dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego deputat drzewa opałowego podwyższa się z ilości 6 sągów na 12 sągów, czyli 48 metrów kubicznych rocznie, — zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zalesienia wydym piaszczystych w powiatach Jaworowskim i Mościskim. Sprawozdawca poseł Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca ks. Sanguszko (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 66).

P. hr. Siemieński. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wnioski komisji.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydymisk i pastwisk zapiaszczonych poczynawszy od roku 1883:

1) w powiecie Jaworowskim:

- a) na pierwszy rok 550 zł.
- b) „ następne dwa lata po 500 zł.
- c) „ czwarty rok 400 zł.
- d) „ piąty rok 250 zł.
- e) „ ostatnie trzy lata po 200 zł.

2) w powiecie Mościskim:

- a) na pierwszy rok 700 zł.
- b) „ następne dwa lata po 560 zł.
- c) „ dalsze dwa lata po 400 zł.
- d) „ ostatnie trzy lata po 260 zł.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających, dostarczą bezpłatnie robocizny potrzebnej do przeprowadzenia projektowanej melioracji, niemniej gruntu pod szkółki, zaś c. k. Rząd utrzymywać będzie nadzorcę leśnego jako kierownika robót wykonać się mających, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencji co do zużycia dotacyi wyznaczonej uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

III. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyj otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1883 kredyt do wysokości 1.250 zł.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek komisji składa się z kilku ustępów, przeto otwieram rozprawę ogólną. Czy żąda kto głosu do rozprawy ogólnej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta, a przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków ustępami.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydymisk i pastwisk zapiaszczonych poczynawszy od roku 1883:

- 1) w powiecie Jaworowskim :
 - a) na pierwszy rok 550 zł.
 - b) „ następne dwa lata po 500 zł.
 - c) „ czwarty rok 400 zł.
 - d) „ piąty rok 250 zł.
 - e) „ ostatnie trzy lata po 200 zł.
- 2) w powiecie Mościskim :
 - a) na pierwszy rok 700 zł.
 - b) „ następne dwa lata po 560 zł.
 - c) „ dalsze dwa lata po 400 zł.
 - d) „ ostatnie trzy lata po 260 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających dostarczą bezpłatnie robocizny potrzebnej do przeprowadzenia projektowanej melioracji, niemniej gruntu pod szkółki, zaś c. k. Rząd utrzymywać będzie nadzorcę leśnego jako kierownika robót wykonanych, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencji co do zużycia dotacji wyznaczonej uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (czyta):

III. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacji otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1883 kredyt do wysokości 1.250 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Możeby Wysoka Izba zechciała przystąpić zaraz do trzeciego czytania tytułów bez czytania.

Kto się z tem zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Kto zatem przyjmuje te wnioski w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego są sprawozdania komisji drogowej o petycjach. Sprawozdawca p. Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. Mycielski (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie petycji Rady powiatowej Żydaczów żądającej subwencji na rekonstrukcję drogi powiatowej z Żurawna do Bortnik.

Rada powiatowa Żydaczowska wniosła do Wysokiego Sejmu petycję z d. 2. Września b. r. L. 175/109 żądającą subwencji z funduszu krajowych na rekonstrukcję drogi powiatowej z Żurawna do Bortnik stacji kolei żelaznej.

Wyjątkowe okoliczności zmuszają komisję drogową Wysokiemu Sejmowi wyjątkowy wniosek zalecić. Po osiągnięciu bowiem szczegółowych informacji wykazało się, że przestrzeń drogi powyższej, a mianowicie 2 kilom. 800 m. w powiecie Żydaczowskim — 3 kilom. 800 m. w powiecie Bóbreckim — razem więc 6 kilom. 600 metr. — w dawnych czasach i dawnym systemem budowana z ogromnych brył, głazów i bloków kamiennych, na bagnistym terenie — bez niwelacyjnych odcieków — znajduje się rzeczywiście w opłakanym stanie i wymaga radykalnej rekonstrukcji, którą jednak tylko wyjątkowymi środkami przeprowadzić można.

Zważywszy bowiem, że powiat Bóbrecki na krańcach powiatu — bez wydatnych swoich powiatowych korzyści, bez wybitnego własnego interesu — nie czuje się w obowiązku własnym kosztem przedsięwziąć kosztowną rekonstrukcję drogi; zważywszy, że powiat Żydaczowski nie jest ani w obowiązku, ani w chęci, ani wreszcie w możliwości w pogranicznym obcym powiecie robót tak kosztownych z własnych funduszy ponosić; zważywszy, że wysilenie stron interesowanych żadnego skutku dodatniego do tej pory nie wykazały; — zważywszy, że przez brak rekonstrukcji wymienionej drogi znaczny szmat kraju bardzo często na przerwy komunikacyjne jest narażony; zważywszy wreszcie, iż ustawa wskazuje, iż w razie, gdy Wydziały dwóch Rad powiatowych porozumieć się nie mogą, z obowiązku ingerencya Wydziału krajowego jest na miejscu, komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący wniosek:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby na najbliższej sesji sejmowej po szczegółowem zbadaniu niezbędnych kosztów potrzebnych na rekonstrukcję drogi powiatowej z Żurawna do Bortnik, przy odebraniu deklaracji w miarę ofert tak Rad powiatowo-

wych jak i stron interesowanych, zarazem przy zastosowaniu ustawy o dojazdach kolejowych — wykazał Wys. Sejmowi, jaki fundusz krajowy jest niezbędnie potrzebnym do rekonstrukcy tejże drogi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę odczytać następne sprawozdanie o petycji włościan powiatu przemyskiego.

Sprawozdawca p. Mycielski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej w sprawie petycji włościan powiatu przemyskiego żądającej zamiany prestacyi w naturze na kwoty pieniężne.

31 włościan powiatu przemyskiego, wnieśli do Wysokiego Sejmu petycję z dnia 4. Września b. r. do L. 40/2, żądającą zamiany prestacyi w naturze na kwoty pieniężne przy budowie i utrzymaniu dróg gminnych.

Pominąwszy, że petycja od żadnego ciała zbiorowego nie pochodząc, datą nawet zaopatrzoną nie jest, a petenci przemawiając wprawdzie w imieniu wszystkich włościan powiatu przemyskiego upoważnieniem się nie legitymują, miejsca nawet swego zamieszkania nie podają — Wysoki Sejm raczy jednakże przyjąć do wiadomości, prawdopodobnie z niemalą przyjemnością, co więcej, wątpić nie można, wielką radością, oświadczenie petentów, które stanowi bezsprzecznie wyjątek w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, a mianowicie — słowa petycji treści następującej:

„Panowie na Sejmie wołali, że szarwark spieniężonym być nie może, albowiem włościanie pieniędzy nie mają. Otóż właśnie my oświadczamy, że pieniądze mamy, i że jesteśmy w stanie zamiast odrabiać szarwark, takowy pieniędzmi gotowemi odplacić.“

Zważywszy zatem na błogosławione a wyjątkowe położenie petentów, zważywszy zarazem, że §. 16 ustawy drogowej z dnia 18. Sierpnia 1866. roku opiewający: „każdy do tej prestacyi obowiązany może się od niej wykupić splotą jej wartości,“ daje w zupełnej mierze petentom możność zadowolenia swych żądań i użycia pieniędzy, których tak szczęśliwie posiadają.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad petycją 31 włościan powiatu przemyskiego do L. 40/2 przejść do porządku dziennego odsyłając petentów do §. 16 ustawy drogowej z dnia 18. Sierpnia 1866.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następują z porządku dziennego sprawozdania komisji petycyjnej, a mianowicie: Gmina Filipowice z zażaleniem na obszar dworski z powodu niedostarczania drzewa dla szkoły. Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o zażaleniu gminy Filipowice w powiecie brzeskim przeciw obszarowi dworskiemu tamże o niedostarczenie drzewa dla szkoły w Filipowicach.

Wysoki Sejmie!

Petenci podają, iż Piotr Heissyk były właściciel obszaru dworskiego w Filipowicach złożył był na dniu 26. Października 1865. w obecności świadków pisemne oświadczenie, iż obowiązuje się rocznie tak w imieniu swoim jak i swoich następców na wieczne czasy dostarczyć cztery sęgi drzewa miękkiego na opał do szkoły miejscowej.

W roku 1878. nabył ten obszar dworski Leopold Szumski i zaprzeczył dostarczenie owego drzewa.

Gmina Filipowice udaje się z tą sprawą do c. k. Rady szkolnej krajowej, która nie będąc kompetentną sprawę załatwić, odstąpiła całą sprawę c. k. Prokuratorji państwa do przeprowadzenia.

Ponieważ Gmina do dnia dzisiejszego nie otrzymała żadnej odpowiedzi, to udaje się z prośbą do Wysokiego Sejmu i uprasza, by Wysoki Sejm nakłonił dotyczący obszar do dostarczenia obowiązkowego drzewa.

Według załączonego zaświadczenia w odpisie zobowiązał się być były właściciel Piotr Heissyk wydawać rocznie cztery sęgi drzewa miękkiego dla miejscowej szkoły na opał, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, iż gmina ma to drzewo swoim kosztem wyrąbać i w sęgi ustawić, jakoteż swoim kosztem z lasu do szkoły przystawić.

Komisya petycyjna nie mając żadnych prawnych pod ręką dokumentów w tej sprawie, ani też odpowiedzi c. k. Prokuratorji państwa nie może więc tę sprawę merytorycznie załatwić, stawia przeto wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyja gminy Filipowice w powiecie brzeskim odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje dalsze sprawozdanie komisji petycyjnej. Ponieważ sprawozdawca p. Gedel jest nieobecny, przeto zastąpi go p. Ochrymowicz.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie mieszkańców miasta Rozdoła o urządzenie w Rozdole 4. klasowej szkoły na koszt kraju.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy miasteczka Rozdoła wykazują w petycji, że według ostatniej konkskrypcji liczy 4685 dusz, a między temi do 600 dzieci w wieku szkolnym, które mieszczą się w dwóch małych izbach szkolnych, gdyż gmina biedna i własnym kosztem nie podoła szkoły powiększyć, jednakowoż postarało się o bezpłatny lokal z jednej izby się składający, do tego ławki i przyrządy potrzebne, prosi, by na koszt kraju urządzić szkołę 4. klasową.

Z uwagi, że organizacya szkół należy do Wys. c. k. Rady szkolnej, z uwagi, że jak petycyja wykazuje, gmina Rozdół szkoły własnej nie posiada, czyli budynku szkolnego, a powinna ją była wybudować podług ustawy, że najęta lokalność jest tak małą, że chętni rodzice nie mogą posyłać swych dzieci do szkoły, z powodu tego 300 dzieci do szkoły nie uczęszcza, a gmina się domaga tego, więc jakiś jest anormalny stan w tej gminie, którego zbadać należy z tego powodu

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę mieszkańców miasta Rordola odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i pozycynienia odpowiednich kroków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Rzeczywiście jest to anormalny stan, w jakim znajduje się ta gmina. Zwyczajnie gminy trzeba przymuszać, aby posyłały dzieci do szkoły, tymczasem ta gmina uskarża się, że 300 dzieci nie uczęszcza do szkoły z powodu, że budynku nie ma. Gmina ta wynajmuje jakiś budynek dla swojej szkoły, do której uczęszcza około 300 dzieci. Drugie trzysta nie chodzą wcale do szkoły. Dla czego tam budynku nie ma, tego nie wiedzieć, i z tego powodu chcielibyśmy, aby Wydział krajowy tę rzecz zbadał, i zarządził odpowiednie kroki.

JW. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Przystąpimy więc do głosowania. Ci panowie, którzy zgadzają się z wnioskiem komisji petycyjnej, zechcą rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Następuje petycyja J. Sokalskiego.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

Komisji petycyjnej o petycji Jana Sokalskiego starszego nauczyciela w Olesku o wsparcie jednorazowe i zarządzenie, aby dodatek za kierownictwo po 50 zł. rocznie za czas od 1. Stycznia 1877. mu przyznanym i wyasygnowanym został.

Wysoki Sejmie!

Jan Sokalski starszy nauczyciel w Olesku prosi o jednorazowe wsparcie i by zarządzono, aby temuż po 50 zł. za kierownictwo za czas od 1. Stycznia 1877. przyznano i asygnowano, na poparcie swej prośby petent przedkłada w oryginale pismo pochwalne miasta Oleska z uznaniem za gorliwe udzielanie nadobowiązkowej nauki rolnictwa, pszczelnictwa, sadownictwa, takżeż pismo pochwalne Wydziału krajowego i nagrodę w kwocie 50 zł. w r. 1869., dwa uznania Rady szkolnej okręgowej i uznanie Rady szkolnej krajowej z r. 1881. udowadnia, że w zawodzie nauczycielskim pracuje od r. 1857. a mając do r. 1874. tylko 128 zł. rocznej płacy, popadł w nędzę, z której go następnie podwyższona płaca przy organizacyi wydzwignąć nie może, a słabość żony i dwóch córek, udowodnione świadectwem lekarskiem, przynagliły go do wniesienia prośby do Rady szkolnej krajowej o zapomogę, która w r. 1882. uwzględnioną nie została.

Z uwagi na 25-letnią gorliwą służbę w zawodzie nauczycielskim, z uwagi na pisma pochwalne władz przełożonych za nadobowiązkowe udzielanie nauki rolnictwa, pszczelnictwa i sadownictwa, z uwagi, że już w r. 1869. Wydział krajowy w uzna-

niu jego pracy udzielił temuż nagrodę w kwocie 50 zł. — dalej z uwagi, że przyznanie dodatku za kierownictwo należy do c. k. Rady szkolnej krajowej.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyja Jana Sokalskiego starszego nauczyciela przy II-klasowej szkole w Olesku odstępuje się c. k. Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chociaż należałoby właściwie tę petycję uwzględnić, jednakże, ponieważ Wys. Izba oświadczyła się za tem, żeby wszystko, co się odnosi do spraw zapomogowych nauczycieli, przekazywane było Radzie szkolnej krajowej, przeto postawiliśmy taki wniosek uczynić, pomimo, że petycyja ta była już w Radzie szkolnej, i znowu ma obracać się w tem błędnem kole, tj. powrócić ma do Rady szkolnej. Ten sam wypadek był co do petycyi towarzystwa politechnicznego w sprawie przyznania głosu w Sejmie Rektorowi politechniki. Petycyja ta poszła do Wydziału krajowego, Wydział krajowy wniósł przekazanie do Komisji prawniczej, co Izba uchwaliła, a ponieważ nikt w Izbie nie chciał stawiać wniosku przejścia do porządku dziennego, przeto zwrócono wniosek Komisji, z kąd pewnie przyjdzie znów do Wydziału krajowego, i rzecz ta będzie się w takim błędnem kole ciągle obracać.

Mojem zdaniem stosowniej byłoby, petycję tę tutaj zaraz załatwić, ponieważ jednak Izba tak sobie życzy, przeto będzie się sprawa znowu w błędnem kole obracać.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpimy więc do głosowania. Ci panowie, którzy są za wnioskiem komisji, zechcą rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o dalszy referat.

Sprawozdawca p. Ohrymowicz (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Stefana Kawczyńskiego nauczyciela w Spasie o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Stefan Kawczyński, nauczyciel przy szkole etatowej w Spasie, prośbę o zapomogę popiera świadectwem lekarza powiatowego, który poświadcza, że jego żonę leczył na słabość piersiową, tudzież świadectwem ubóstwa; w prośbie naprowadza

różne kłeski, słabości familijne, swoją dwuletnią słabość i przeprowadzenie z Brzeziny powiat Żydaczów do Spasa, że wskutek tego popadł w nędzę z której go wsparcie Wys. Sejmu wydzwignąć może.

Ponieważ Wys. Sejm w budżecie szkolnym rubrykę na zapomogi dla nauczycieli corocznie uchwała, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję Stefana Kawczyńskiego nauczyciela w Spasie o zapomogę, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje jako sprawozdawca p. Łukasiewicz.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie petycyi gminy miasteczka Radomyśl w powiecie Mieleckim o uwolnienie płacenia na nauczycieli kwoty 1200 złr. rocznie.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasteczka Radomyśla aktem fundacyjnym z daty Radomyśl dnia 31. Października 1873 zobowiązała się płacić rocznie na nauczycieli i nauczycielkę kwotę 1200 zł.

Orzeczeniem Rady szkolnej krajowej z dnia 25. Lipca 1874 L. 4977 nałożono na gminę stosownie do powyższego aktu fundacyjnego na utrzymanie szkoły w Radomyślu następujące ciężary:

1) na utrzymanie nauczycieli rocznie kwotę 1200 zł.

2) utrzymywać budynek szkolny w dobrym stanie, a ponieważ gmina Radomyśl mimo zobowiązania się aktem fundacyjnym powyżej powołanym, dla braku funduszków dotąd szkoły nie wybudowała, przeto opłaca za wynajęte ubikacje tak na szkołę, jakoteż i za pomieszkanie kierującego nauczyciela rocznie kwotę 370 zł.

3) Utrzymanie stróża szkolnego kosztuje rocznie 120 zł.

4) Opał szkoły kosztuje rocznie 160 zł.

5) Nadto sprawienie i reperacya ławek szkolnych, odnawianie tablic i inne nieprzewidziane wydatki przeszło 180 zł. rocznie wynoszą, przeto gmina miasteczka Radomyśla ponosi na szkołę wydatek roczny w kwocie najmniej 2000 zł. w. a.

W petycyi swej wykazuje gmina miasta Radomyśla, że obowiązkom przyjętym przez nią wobec szkoły w Radomyślu aktem fundacyjnym z dnia

31. Października 1873. w żaden sposób podolać nie może.

Gmina ta nie posiadając żadnego majątku, nakładała 50 procent dodatków do podatków bezpośrednich i do podatku konsumcyjnego, mimo to budżet za rok 1881. wykazuje niedobór w kwocie 124 zł., a w budżecie za rok 1882. wzrósł niedobór do kwoty 1982 zł.

Gmina pomieniona nadto w swej petycyi wykazuje, że gdyby nawet 100 procent dodatków do podatków uzyskano, to pominawszy tę okoliczność, iż taki dodatek w wielu wypadkach stałby się nieściągalnym, całego niedoboru nie zdołałby pokryć.

Znajduje się przeto rzeczona gmina w następującej alternatywie: albo dotacja gminy na rzecz szkoły Radomyskiej przez Wysoki Sejm unieważniona zostanie, albo gmina niewypłacalność swoją i konkurs na swój majątek zgłosić będzie zmuszoną, a w tym ostatnim wypadku zaprzestanie gmina miasteczka Radomyśla płacić dodatków dla szkoły, która funkcjonować nie będzie mogła.

Ażeby uniknąć podobnej ewentualności prosi gmina m. Radomyśla w swej petycyi, aby Wysoki Sejm gminę tegoż miasteczka od przyjętych przez nią w obec szkoły w Radomyślu aktem fundacyjnym de dato Radomyśl dnia 31. Października 1873., a orzeczeniem Rady szkolnej krajowej z dnia 25. Lipca 1874. L. 4977. określonych obowiązków w właściwej drodze uwolnić i utrzymanie szkoły Radomyskiej w zwykły ustawą z dnia 2. Maja 1873. przepisany sposób unormować raczył.

Zważywszy, że petycyja ta, bez bliższego zbadania momentów w niej przytoczonych w kierunku ulżenia, nie może być należycie ocenioną, zważywszy dalej, że w tej kwestyi opinia Rady powiatowej winna być wysłuchaną, niemniej w obec zatwierdzonego przez wyższą Władzę szkolną aktu fundacyjnego szkoły Radomyskiej, którego unieważnienia petycyja się domaga, także opinię Władz szkolnych należałoby zasięgnąć, Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyi gminy miasteczka Radomyśla w powiecie Mieleckim o zwolnienie tej gminy od obowiązków aktem fundacyjnym z dnia 31. Października 1873. w obec miejscowej szkoły przyjętych, i o unormowanie dotacyi tej szkoły na zasadzie ustawy z dnia 2. Maja 1873. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i dalszego postąpienia wedle wyniku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Do wyczerpujących wywodów sprawozdania komisji petycyjnej ośmielę się jeszcze jedną cyfrę przytoczyć, która wykaże jaśniej, że ta gmina nie jest w stanie ponosić ciężarów takich zobowiązań. Gmina ta opłaca podatek stałego gruntowego i domowo-klasowego 1223 złr. i ma do płacenia 2000 złr. na utrzymanie szkoły czteroklasowej. W r. 1882. gmina ta, jak w sprawozdaniu jest powiedzianem, ma deficyt w sumie 1982 złr. a. w. Ażeby ten deficyt pokryć, potrzebowałaby gmina ta do dodatków 50% nakładanych do podatków bezpośrednich i do podatku konsumcyjnego jeszcze dodać 162%, czyli musiałaby wraz z 50% dodatkiem już uchwalonym płacić 212% dodatków do podatków, a to jest dla niej niemożliwe. Dlatego pozwolę sobie uczynić poprawkę do wniosku komisji, poprawkę natury stylistycznej jaśniej wykazującą żądanie komisji, a mianowicie, ażeby po słowach „dalszego postąpienia“ dodać słowa „w kierunku ulżenia“ a zresztą wniosek komisji pozostaje w tem samym brzmieniu. Myślę zresztą, że i p. sprawozdawca przyjmie tę poprawkę.

JW. Marszałek. Myślę, że p. sprawozdawca tę stylistyczną poprawkę przyjmie.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz. Zgadząm się imieniem komisji petycyjnej z tą poprawką.

JW. Marszałek. Podaję wniosek komisji petycyjnej z przyjętą przez p. sprawozdawcę poprawką pod głosowanie. Opiewa on: „Petycyę gminy miasteczka Radomyśla w powiecie Mieleckim o zwolnienie tej gminy od obowiązków aktem fundacyjnym z 31. Października 1873. wobec miejscowej szkoły przyjętych i o unormowanie dotacyi tej szkoły na zasadzie ustawy z 2. Maja 1873. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i dalszego postąpienia w kierunku ulżenia wedle wyniku.“ Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyi Jana Dolnickiego nauczyciela o zapomogę. Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

o petycyi Jana Dolińskiego czasowo emerytowanego nauczyciela szkół ludowych o zapomogę jako daru z łaski.

Wysoki Sejmie!

C. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z 15. Czerwca 1881. l. 5129 przeniosła nauczyciela szkoły etatowej w Zniesieniu Jana Dolińskiego na jego własną prośbę (z 9. Marca 1881. podaną) z powodu ułomności fizycznych w czasowy stan spoczynku, przyznając mu tytułem emerytury za 20 lat służby, w myśl art. 38. i 39. ustawy z 2. Maja 1873. roczną kwotę 162 zł. 51 ct., równającą się $\frac{2}{40}$ ostatniej jego płacy wynoszącej 300 zł. i jednego pięciolecia w kwocie 25 zł.

Obecnie wnosi Jan Dolnicki prośbę do Wysokiego Sejmu o udzielenie mu zapomogi pieniężnej jako daru z łaski, przytaczając niepodobieństwo utrzymania się z tak szczupłej emerytury z żoną i czworgiem dzieci we Lwowie, gdzie go mieszkać zmusza potrzeba posyłania trojga dzieci do szkoły. Powołując się dalej na świadectwo ubóstwa stwierdzające, że petent nie posiada żadnego majątku i dodaje, że w tem smutnem położeniu żona popadła mu w długą chorobę, która ją mimo najlepszej chęci do wszelkiego zarobkowania czyni niezdolną.

Gdy jednak petent nie wykazuje się żadnymi dowodami szczególniejszych zasług około szkolnictwa, gdy jako czasowo kwieszkowany ma jeszcze drogę powrotu do stałej służby, gdy z tego tytułu nie ustała jeszcze ciągłość praw i obowiązków między nim a c. k. Radą szkolną krajową, komisya petycyjna mniema, że petentowi w pierwszym rzędzie należało się zwrócić z prośbą do swej przełożonej władzy, która najodpowiedniej ocenić zdoła, czy petent i o ile na wsparcie zasługuje. Tym celem komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę czasowo emerytowanego nauczyciela szkół ludowych Jana Dolnickiego odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji petycyjnej przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany.

Jutro posiedzenia nie będzie z powodu święta; następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we środę o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

13. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu gali-

cyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 27. Września 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starowiejskiego o ulgę w podatkach z powodu klęsk elementarnych.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza z projektem ustawy o policyi ogniowej.
3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie uzupełnienia preliminarzy krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
5. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o podniesieniu rybactwa. — Sprawozdawca poseł Sanguszeko.
6. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1880. — Sprawozdawca poseł Skałkowski.
7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzaniczy. — Sprawozdawca poseł Dzieduszycki Tadeusz.
8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy postanawiającej, że grzywny nakładane przez władze sądowe i polityczne, a przeznaczone dla funduszków ubogich, wpływać mają do Wydziałów powiatowych. — Sprawozdawca poseł Dzieduszycki Tadeusz.
9. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych. — Sprawozdawca p. Gorajski.
10. Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Felbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego — do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie, — Sprawozdawca poseł Fruchtman.

Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego; p. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. Komisarza rządowego.

Ś. p. Leopold hr. Krasiński, testamentem z dnia 18. Sierpnia 1842, zapisał cały swój ruchomy i nieruchomy majątek, a w szczególności dobra Zalipie, Zawadówka, Chołodówka i Podgrodzie w łącznej objętości 1.921 morgów w powiecie Rohatyńskim położone, Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia na wybudowanie i uposażenie szpitalu dla ubogich chorych powiatu Rohatyńskiego z prawem pierwszeństwa dla poszczególnie wymienionych gmin tegoż powiatu. W myśl tego testamentu Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia miało objąć zarząd tej fundacyi po zupełnem wejściu jej w życie t. j. po spłaceniu legatów i długów i wybudowaniu gmachu szpitalnego, a do tego czasu majątek fundacyjny miał być administrowanym przez kolejno testamentem ustanowionych kuratorów.

Pierwszy kurator Piotr hr. Krasiński złożył kuratoryę w ręce c. k. Rządu; fundacya ta przeto przez 20 lat, bo do roku 1868 pozostając w administracyi rządowej, dzieliła wspólne losy wszystkich, przez ówczesne rządy zarządzanych fundacyi. Przez długi ten okres czasu, zaledwie część w ogóle nieznacznych długów i legatów została spłaconą, a w materyałach do budowy tylko cegły, kamień i nieco budulca przysposobiono, oraz założono nieodpowiednie fundamenta pod gmach szpitalny. Ten niezadawalniający stan rzeczy skłonił czynniki powołane do współdziałania w tej sprawie, że zgodnie z propozycyą Sióstr Miłosierdzia celem przyspieszenia wejścia w życie fundacyi — postanowiły przed czasem w testamencie określonym oddać tej instytucyi, jako bliżej interesowanej, zarząd fundacyjnego majątku. Sporządzony przeto został dnia 6. Lipca 1868 dokument fundacyjny, w którym prawna podstawa i cel fundacyi, kolejne następstwo kuratorów, oraz prawa i stosunki kontroli nad fundacyą należycie ubezpieczone — jakoteż prawa i obowiązki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia dokładnie określone zostały. W szczególności obowiązały się Siostry Miłosierdzia tym aktem „co rychlej w miarę wpływających funduszków zbudować gmach szpitalny — a zanim to nastąpi, osiedlić kilka Sióstr w Rohatynie dla pielęgnowania chorych po domach prywatnych“. — Po zatwierdzeniu aktu fundacyjnego przez c. k. Namiestnictwo na dniu 5. Października 1868, wprowadzone zostały Siostry Miłosierdzia już na dniu 20. Października 1868 w posiadanie całego ruchomego i nieruchomego majątku fundacyjnego. Stan majątku i dochodów w chwili

oddania był następujący: Dobra wydzierżawione z wyłączeniem lasów, czyniły po uzyskaniu od r. 1869 aukcyi dzierżawnej 4.500 zł. rocznego dochodu; dochód z 1.433 morgów zaszanowanego lasu mógł i powinien był pokryć podatki i nieznaczne koszta zarządu; w materyałach budowlanych otrzymały Siostry Miłosierdzia 500.000 cegieł, 39 kubicznych stosów kamienia, 350 łokci dębowych brusów, nieco materyału jodłowego i kamień użyty do fundamentów; następnie grunt w objętości 5 morgów przeznaczony pod budynek szpitalny i ogród; wreszcie kapitały w sumie około 14.000 zł., a to częścią w obligacyach indemnacyjnych — częścią w listach zastawnych tow. kredytowego, częścią w gotówce, z której to sumy pozostał do spłacenia tylko dług w wysokości 7.276 zł. listami i wątpliwy legat w kwocie 1.500 zł. W kapitałach zatem po uskutecznieniu nawet wszystkich spłat, przedstawiała się zawsze jeszcze zwyczajka w sumie przeszło 5.000 zł., która przyrastając o czysty roczny dochód z dóbr i prowizyi, w obec przygotowanych materyałów i zapasów materyału drewnianego we własnych lasach, tworzyła fundusz wystarczający do rozpoczęcia budowy szpitala, mającego według programu pomieścić szpitalnego 24 łózek.

Rok upłynął od chwili objęcia zarządu majątku, a nie tylko nie uczynił instytut Sióstr Miłosierdzia jakichkolwiek kroków zmierzających do rychłego urzeczywistnienia fundacyi, nie tylko nie osiedlono kilka sióstr dla pielęgnowania chorych po domach, ale nadto dały się dostrzedz niektóre akta gospodarcze źle rokujące tak o zarządzie majątku, jak i bliskim zbudowaniu szpitalu — jako to: sprzedaż kilku sekcyi lasu za bezcen jak na tamtejsze stosunki (po 24 zł. od morga), częściowa sprzedaż przeznaczonych do budowy cegieł itp. Wydział powiatowy Rohatyński widział się tem zniewolony odezwać się z przestrogą i przypomnieniem przyjętych zobowiązań tak do Sióstr Miłosierdzia jako i kuratora. Przypomnienie to atoli wywołało wymianę licznych pism i pełną drażliwość polemikę, w której kurator dziwnym sposobem zrazu łączył się z krokami Wydziału pow., następnie z pobłażliwością oceniał działanie Sióstr Miłosierdzia, w końcu stanowczo jął je wspierać i osłaniać. Po półtora roku c. k. Namiestnictwo, jako władza wykonująca najwyższą nad fundacyami kontrolę reskryptem z dnia 28. Listopada 1870. L. 49.295 orzekło: że Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia winno jest najdalej do ostatniego Stycznia

1871 osiedlić w Robatynie 3 Sióstr Miłosierdzia dla pielęgnowania ubogich chorych po domach; najdalej 1. Maja 1871 rozpocząć budowę szpitalu i takową bez przerwy aż do zupełnego wykończenia prowadzić, wreszcie, że najdalej do końca Marca 1871 winno wykazać się, iż potrzebne przygotowania do tej budowy zostały poczynione, a to z zagrożeniem, iż w razie niedopełnienia w terminach zakreślonych któregokolwiek z tych obowiązków, nie tylko cały majątek fundacyjny, ale wedle potrzeby inne fundusze Zgromadzenia zostaną zaskwestrowane, a pielęgnowanie chorych po domach, tudzież budowa szpitalu, na koszt Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia zostaną zarządzone. C. k. Namiestnictwo zmodyfikowało następnie późniejszym rozporządzeniem z 10. Lipca 1871. L. 20.040 rzezony reskrypt, wskutek jednozgodnego przedstawienia Sióstr Miłosierdzia i kuratora o tyle, że terminu poprzednio oznaczone z powtórzeniem poprzednich zagrożeń, o rok jeden t. j. do r. 1872 przedłużyło. To ustępstwo zachęciło instytut Sióstr Miłosierdzia do wniesienia kilku innych przedstawień i prośb, z których jedno z dnia 7. Grudnia 1871 r., żąda dalszej zwłoki do roku 1873, drugie zaś z dnia 13. Lutego 1872, wniesione z okazji zmiany zaszłej w kierownictwie Rządu krajowego, zawiera ponowną prośbę zwłoki do roku 1874, z oświadczeniem, do którego kurator osobistą deklaracją przystąpił, że w razie dozwoleń tejże zwłoki, kurator Stanisław hr. Borkowski osobiście obowiązuje się budowę w roku 1874 rozpocząć, na dniu 1. Stycznia 1876 szpital całkowicie wykończony i urządzony Siostrami Miłosierdzia oddać, te zaś ze swej strony obowiązują się w ciągu miesiąca Stycznia 1876 w nim się osiedlić i szpital w życie wprowadzić. Nowy Szef rządu krajowego, nieodżałowanej pamięci Agenor hr. Gołuchowski zawezwał wszystkie w sprawie tej fundacji współdziałające czynniki, jako to: Reprezentację powiatową, kuratora fundacji i Siostry Miłosierdzia na konferencyą, na której postanowiono nie tylko dozwolnić na żadaną przez Siostry Miłosierdzia zwłokę w rozpoczęciu budowy, lecz nadto zwolnić je od obowiązku osiedlenia 3 Sióstr przed zbudowaniem szpitalu, z tem wszakże zastrzeżeniem, że mają to być ostateczne pod żadnym warunkiem nie przekraczalne terminy, i że Stanisław hr. Borkowski osobiście zajmie się budową szpitala, który nieodwołalnie z dniem 1. Maja 1874 ma być rozpoczęty, a najdalej do maja 1876 zupełnie wykończony i do publicznego użytku oddany. Postano-

wienia tej konferencyi zostały Siostrami Miłosierdzia reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7. Czerwca 1874 r., L. 22 332 zaintymowane z ponownem zagrożeniem, że w razie niedopełnienia obowiązków rzezonych w terminach oznaczonych, nie tylko cały majątek fundacyjny, ale w razie potrzeby i inne fundusze Sióstr Miłosierdzia zostaną zaskwestrowane, a budowa na koszt Zgromadzenia zarządzoną.

Jednocześnie wezwane zostały Siostry Miłosierdzia do przedłożenia szczegółowego rachunku z dochodów i wydatków majątku fundacyjnego, od dnia objęcia tegoż w swe posiadanie do końca Czerwca 1872. Rachunek ten przedłożony c. k. Namiestnictwu w Lipcu 1872. rzuca światło na sposób administrowania majątku fundacyjnego, wyjaśnia powody ociągania się Sióstr Miłosierdzia od rozpoczęcia budowy i późniejsze losy fundacji. Uderzającym jest bowiem w tym rachunku nader ożywiony ruch w kierunku sprzedaży i zakupu papierów kredytowych i przemiany lokacji kapitałów z efektów lokacyjnych, jak obligacyi indemnizacyjnych i listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego — na efekta spekulacyjne, jak akcje kolei węgierskiej wschodniej i północno-wschodniej, priority kolei lombardzkiej i. t. p.

Z tem wszystkiem jednak stan ruchomego majątku przedstawia z dniem 30. Czerwca 1872. zasób pieniężny w kwocie 19.708 zł. 56 $\frac{1}{2}$ ct., w tem 1408 zł. 56 $\frac{1}{2}$ ct. w gotówce — reszta w efektach po kursie przeważnie wyżej pari — oraz materiały budowlane powyżej wymienione.

Jakkolwiek bądź się rzecz miała w terminie powyższym reskryptem ustanowionym, przystąpiono do rozpoczęcia budowy szpitalu i pozornie bez przerwy ją prowadzono — a interesowani ufni w poszanowanie, jakie dla prawa i zarządzeń Władzy umiał wzbudzać ś. p. Agenor hr. Gołuchowski, z otuchą oczekiwali upływu zakreślonego terminu. Zanim ten jednak upłynął, hr. Gołuchowski zszedł ze świata. W 8 miesięcy po upływie terminu, na którym według własnych zobowiązań Sióstr Miłosierdzia i kuratora fundacji i oraz surowych poleceń c. k. Namiestnictwa szpital miał wejść w życie, wydelegował Wydział powiatowy inżyniera dla oglądnięcia i skonstatowania stanu budowy, a ze złożonego sprawozdania przekonał się, że do 20. Grudnia 1876 tylko nagie nieotrynowane mury w gmachu głównym i oficynie wyproawdzone i dachy na tych budynkach ustawione zostały, zresztą zaś nie dawało się nawet dostrzedz

zajęcie jakiegokolwiek, pozwalające choćby przewidywać czas wejścia w życie fundacyi. — W tym stanie rzeczy Reprezentacya powiatowa wysłała ponownie deputacyę do c. k. Rządu krajowego, która przedstawivszy dotychczasowe dzieje fundacyi, upraszała o energiczne zarządzenie dalszych odpowiednich kroków. Były one wskazane drogą postępowania z góry poprzednimi reskryptami zakreślona, zapatrywanie to zgodnie podzielali wysłannicy Rady powiatowej i c. k. Namiestnictwo — nie można więc było wątpić, że Władza obrażona takim nieposzanowaniem prawa i swych poleceń zgodnie z wypowiedzianemi po trzykroć zagrożeniami uczyni krok stanowczy. — Tymczasem przez 6 lat nie zrobiło się i nie działa nic lub prawie nic w sprawie urzeczywistnienia fundacyi — a co się działo z dochodami majątku fundacyjnego — nie wiadomo. Przed parą miesiącami dopiero zaskoczyła interesowanych w sprawie fundacyi zdumiewająca od Sióstr Miłosierdzia uczyniona propozycya, by nie ukończony gmach szpitalny sprzedać i cały dotychczasowy proceder rozpocząć na nowo. Wniosek ten spowodowany, jak to wizytantka Sióstr Miłosierdzia na wstępie swego pisma upewnia, gorliwością dla dobroczynnej fundacyi i żywą chęcią corychlejszego wprowadzenia jej w życie, umotywowany jest tem: 1. że budynek szpitalny według planu umyślnie na szpital zbudowany, nie jest odpowiedni swemu przeznaczeniu; 2. że z powodu niewykończenia i niezamieszkania uległ częściowemu zniszczeniu; 3. że nie jest wykończony, urządzony, że nie zaopatrzone odpowiedniemi otoczeniem, studnią i zamknięciem.

Zdumiewający ten tak pod względem koncepcyi jak i umotywowania wniosek udzielony został Wydziałowi powiatowemu do zaopiniowania i znów sprawa weszła w stadyum ożywionych i wiele rokujących pertraktacyi.

Oto są dzieje pouczające tak zwanej fundacyi Zalipieckiej. — Od 40 lat cierpiąca, potrzebująca ratunku ludność, oczekuje urzeczywistnienia dobroczynnej w jej interesie zdziałanej fundacyi. — Znaczna fortuna przeznaczona przez szlachetnego fundatora na dobroczynny zakład po 20 latach niedołężnej administracyi rządowej — oddana w ręce Zgromadzenia religijnego, którego powołanie nieść ulgę cierpiącej ludzkości, od 16 lat z krzywdą ubogich chorych marnotrawiona jest w sposób niczem nie dający się usprawiedliwić — od 15 lat ludność powiatu przez swą Reprezentacyę kołacze bezowocnie do wszystkich

bram i furtek — od 12 lat zarządca fundacyi mimo groźb urąga wszystkim poleceniom i nakazom najwyższej krajowej magistratury.

Zapytujemy przeto Wysoki c. k. Rząd:

1. Jakich zamierza użyć środków dla zabezpieczenia fundacyi ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego od dalszego marnotrawienia przez obecny jej zarząd i zapewnienia corychlejszego wprowadzenia jej w życie?

2. Jakie w szczególności powody wstrzymują c. k. Rząd od zastosowania rygorów zapowiedzianych reskryptami c. k. Namiestnictwa z daty 28. Listopada 1870. L. 29.295, 10. Lipca 1871. L. 20.040 i 7. czerwca 1872. L. 22.332?

Mieczysław Onyszkiewicz.

Matkowski, Pilat, J. Czartoryski, Wł. Wolański, Korytowski, Wernicki, Gorayski, Wasilewski, Teofil Żurowski, Aleksander Raciborski, Torosiewicz, Tyszkiewicz, Dr. M. Fedorowicz, Łazarski, Czajkowski.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednym z przyszłych posiedzeń.

Teraz pozwolę sobie odpowiedzieć na inną interpelacyę, mianowicie:

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 18. b. m. wniesioną została przez szanownego posła Franciszka Wolfartha i towarzyszy interpelacya do c. k. Komisarza rządowego z zapytaniem:

1. czy pogłoska o zamierzonym zwinięciu saliny w Kałuszu zgadza się z rzeczywistością, a gdyby tak było,

2. czy w interesie zagrożonej ludności powiatów Kałuskiego, Stanisławowskiego, Brzeżańskiego i Podhajeckiego nie jest możliwem cofnięcie odnośnego postanowienia c. k. Władzy państwowej i utrzymania nadal w ruchu c. k. Saliny w Kałuszu?

W odpowiedź na tę interpelacyę mam zaszczyt oznajmić, iż wylew wody dnia 19. Sierpnia r. b. dotknął salinę kałuską w tym stopniu, że nietylko cały zapas soli nagromadzonej w magazynach został zniszczony, lecz także wewnętrzne urządzenie warzelnii spustoszyła woda tak dalece, iż dalszy ruch na warzelniach i dalszy wyrób soli w Kałuszu stał się na razie niemożliwym.

Według sprawozdania komisyi wysłanej na miejsce, sama reperacya budynków, wewnętrznych

urządzenia warzelni, mostów i onarkanienia saliny, o ile ona na razie niezbędnie byłaby potrzebna dla prowizorycznego puszczenia w ruch warzelni, względnie wyrobu soli, kosztowałyby 25.000 do 30.000 zł. i wymagałyby do przeprowadzenia dłuższego czasu; kompletne zaś urządzenie saliny wymagałoby znacznie większych nakładów.

Ten stan sprawy przedstawiono Wysokiemu Ministerstwu skarbu, a od decyzji tegoż c. k. Ministerstwa, która dotąd nie zapadła, zależy będzie, czy salina kałuska po przeprowadzeniu w niej potrzebnych robót restauracyjnych ma być ponownie w ruch wprowadzoną lub zaniechaną.

Przy tej sposobności mam zaszczyt nadmienić, iż w celu zapobieżenia brakowi soli przez obecną stagnację saliny kałuskiej spowodowaną zalewem wody, nakazano wzmocnić produkcję soli w sąsiednich salinach bolechowskiej i delatyńskiej. Nadto salina w Bolechowie będzie mogła już w przyszłym roku, a salina w Dolinie w roku 1884. produkować znacznie więcej soli, niż dotychczas, gdyż obydwie saliny przez wybudowanie rezerwowych panew będą odpowiednio rozszerzone.

JW. Marszałek. P. sekretarz zechce odczytać jeszcze wniosek złożony do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że od wejścia w życie ustawy gminnej, w skutek tego zaszłej zmiany w kompetencji władz co do wykonywania przepisów o czeładzi służebnej, niedostateczne przestrzeganie tychże przepisów, jak również niewykonywanie ich tak ze strony sług, jak służbodawców, sprowadza coraz większy rozstrój w stosunkach służbowych,

a w konsekwencji demoralizacją klasy sług; — zważywszy, że na tem cierpią stosunki pojedynczych gospodarstw wiejskich, a w skutkach ekonomicznych kraju; Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę i uchwalić załączoną rezolucję:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby rozpatrzywszy się w stosunkach i przepisach o czeładzi służebnej przedłożył Sejmowi na następnej sesji odpowiednie wnioski w celu ich uregulowania.

Rezolucya.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by do czasu, zanim stosunki służebne w drodze ustawodawczej zostaną uregulowane, przeprowadził ścisłą kontrolę nad wykonaniem przepisów rozporządzenia gubernialnego z 1. Lipca 1854. dla Łwowskiego okręgu administracyjnego i rozporządzenia Prez. kraj. z 11. Marca 1855. dla okręgu Krakowskiego o czeładzi służebnej w zakresie postępowania karnego tak wobec sług, jak służbodawców, a zwłaszcza w razach zaniedbywania przepisów co do książek służbowych.

Wnioskodawca:

Tadeusz Wasilewski.

Korytowski, Aleksander Raciborski, Teofil Żurowski, Winnicki, W. Wolański, Abrahamowicz, T. Dzieduszycki, Onyszkiewicz, Gorayski, Rey, Wajgart, Wolfarth, Głogowski, Dr. M. Teodorowicz, Romanowicz, Goldman, Skałkowski.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie podpisanymi poparty, przeto postąpi się z nim według regulaminu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 40. po południu.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. Września 1882.

Treść: Udzielenie urlopu p. Antoniewiczowi. — Spis petycyj. — Uwiadomienie JW. Marszałka o planach zamku Wawelskiego i wyznaczenie terminu do ich oglądnięcia. — Uchwała wzmocnienia komisji podatkowej dwoma członkami. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji podatkowej wniosku p. Starowiejskiego o ulgę w podatkach. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. Romanowicza z projektem ustawy o policyi ogniowej — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Uchwalenie wyboru komisji górniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia preliminarzy krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie i przekazanie komisji budżetowej. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej z projektem ustawy o podniesieniu rybactwa. Głosy pp. Zatorskiego i Komisarza rządowego w rozprawie ogólnej. Przyjęcie ustawy en bloc w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1880. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy. Głosy pp. Bielińskiego, Madejskiego, ponownie Bielińskiego, Splawińskiego, Krukowieckiego i sprawozdawcy hr. Dzieduszyckiego Tadeusza. Uchwała wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem do ustawy postanawiającej, że grzywny nakładane przez władze sądowe i polityczne na rzecz funduszów ubogich mają wpływać do Wydziałów powiatowych. Uchwalenie dotyczącej ustawy. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych. Uchwalenie dotyczących wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie przeniesienia gmin Kobylnica ruska i wołoska, tudzież Felbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i do Starostwa w Jaworowie. Uchwalenie wniosku komisji. — Wniosek p. hr. Zamojskiego Stanisława o wydanie ustawy lasowej. — Porządek dzienny 14. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 109.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram więc posiedzenie.

Protokół z ostatniego posiedzenia jest przyjęty, gdyż przeciw niemu nikt nie wniósł zarzutów.

P. Antoniewiczowi udzieliłem pięcio-dniowego urlopu.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 27.

Września 1882. r.

387. Przełożęństwo obszaru dworskiego Sieniawa, przez p. Czartoryskiego, o budowę kolei żelaznej z Jarosławia do Nadbrzezia — do komisji kolejowej.
388. Gmina Sieniawa i Dybkowa, przez p. Czartoryskiego, w sprawie powyższej — do komisji kolejowej.
389. Obszary dworskie: Kańczuga, Głogowiec i Tryńcza, przez p. Czartoryskiego, jak wyżej — do komisji kolejowej.
390. Gminy: Ubieszyn, Głogowiec, Tryńcza, Gniewczyn, Jagieła, Gorzyce i Wulka ogryzkowa, przez p. Czartoryskiego, jak wyżej — do komisji kolejowej.
391. Wydział powiatowy Jaworów, przez p. Bartmańskiego, o subwencyę 10.000 zł. na budowę drogi Jaworów-Sądowa-Wisznia — do komisji drogowej.
392. Eugeniusz Żelechowski, profesor gimnazjalny, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na wydawnictwo słownika niemiecko-ruskiego — do komisji petycyjnej.
393. Gmina Hrehorów, przez p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
394. Malwina Matkowska, przez p. Władysława Wolańskiego, w sprawie powyższej — do komisji podatkowej.
395. Gmina Korościatyn, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
396. Gmina Baranowa, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
397. Gmina Bobrownik, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
398. Gmina Nagórzanka, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
399. Gmina Żurawince, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
400. Gmina Przewłoka, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
401. Gmina Przedmieście, przez p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
402. Gmina Nowosiółki, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
403. Gmina Krasiejów, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
404. Gmina Kujdanów, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
405. Gmina Zadarów, przez p. Władysława Wolańskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
406. Augustyna Müller, przez p. Weissmanna, o stały dar z łaski lub zapomogę — do komisji budżetowej.
407. Ignacy Maraszewski, nauczyciel, przez p. Józefa Michałowskiego, o przyznanie mu dwóch dodatków pięcioletnich po 25 zł. — do komisji petycyjnej.
408. Tytus Góralewicz, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
409. Gmina miasta Strzyżowa i sześć innych gmin, przez p. Buchwalda, w sprawie przebudowania drogi powiatowej Rzeszów-Krosno — do komisji drogowej.
410. Joachim baron Rosé, inżynier-chemik, przez p. Wereszczyńskiego, o subwencyę na urządzenie praktycznej szkoły gorzelnictwa — do komisji kultury krajowej.
411. Wydział krajowy przedkłada prośbę dyetaryuszy oddziału rachunkowego: Eugeniusza Engla i Wincentego Brzyskiego o venium studiorum — do komisji petycyjnej.
412. Wydział krajowy przedkłada prośbę dyetaryuszy oddziału rachunkowego: Stefana Russockiego, Władysława Koczorowskiego, Kazimierza Skwirzyńskiego, Michała Zawadzkiego, Karola Jelonka, Władysława Marcinkowskiego, Henryka Strnada i Kornela Danksza o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

413. Gmina Dyniska, przez p. Fedorowicza, o zapomogę dla pogorzalców tej gminy — do komisji petycyjnej.

414. (Oddział bocheński Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Hoszarda, o zmianę ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.)

415. Gmina Łuki ad Uście, przez p. ks. Sawę, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

416. Gmina Rozwadów, przez p. Stanisława hr. Tarnowskiego, o pożyczkę w wysokości 20 tysięcy zł. na odbudowanie spalonego miasteczka — do komisji budżetowej.

417. Melania Lubieniecka, przez p. Wolfartha, o zapomogę — do komisji budżetowej.

418. Feliks Łukomski, nauczyciel, przez p. Wernickiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę o planach zamku na Wawelu. Jak wiadomo, ochmistrz c. k. dworu zażądał był przeszłego roku od Wydziału krajowego planów zamku na Wawelu, odpowiedziliśmy, że planów żadnych nie mamy, zatem udzielić ich nie możemy. Wydział krajowy polecił p. Prylińskiemu wygotowanie tych planów nie wedle projektu nowej restauracji, lecz planów odtworzenia dawnego zamku na Wawelu. Plany te są już gotowe, a zanim zostaną odesłane do kancelaryi Najj. Pana, proszę panów o łaskawe przejrzenie ich i przestudjowanie.

P. Majer. Czy można głos zabrać w tej sprawie?

JW. Marszałek. Proszę. P. Majer ma głos.

P. Majer. Gdybyśmy oglądali te plany w sto osób odrazu, to może nie byłoby wygodne, same rysy bowiem nic nie objaśniają, więc nie miałyby to takiego skutku, jak gdybyśmy się podzielili na oddziały. O ile mi wiadomo, p. Pryliński oświadczył gotowość nawet po kilka razy dać objaśnienia, sądzę więc, że dobrze byłoby, abyśmy się podzielili na grupy, a p. Pryliński będzie każdemu oddziałowi dawać stosowne objaśnienia. Oczywiście nie może to być przedmiotem uchwały Wysokiej Izby, gdyż nie stawiam tego jako wniosek, lecz w formie zawiadomienia, i myślę, że rzecz ta się da załatwić w porozumieniu z członkami Sejmu.

JW. Marszałek. Po jutrze nie będzie posiedzenia, bo jest święto, więc sądzę, że koło południa może się zbierze znaczniejsza liczba pp. posłów, i będzie mogła dokładnie te plany obejrzeć.

P. hr. Russocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. hr. Russocki ma głos.

JE. hr. Russocki. Ponieważ czynności komisji podatkowej wzmogły się znacznie i bardzo wiele petycji przybywa nowych, przeto imieniem komisji mam zaszczyt prosić Wys. Izbę o pomnożenie liczby członków tej komisji o dwóch, a to w tym celu, ażeby przyspieszyć mogła sprawozdania i ażebyśmy prędzej z nimi przyjść mogli przed Wys. Izbę. Czynię tedy wniosek o pomnożenie liczby członków komisji podatkowej o dwóch.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem JE. hr. Russockiego o pomnożenie komisji podatkowej o 2 członków, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Starowiejskiego o ulgę w podatkach z powodu klęsk elementarnych. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Na jednym z ostatnich posiedzeń miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej wniosek poparty według regulaminu, następującej treści: (czyta).

„Z uwagi na niezwykle szkody, jakimi nasz kraj w skutku uporzeczywych słońc w tym roku przez wyrośnięcia zboża dotkniętym został, wzywa się c. k. Rząd, aby z tego powodu poszkodowanym ulgę w podatkach gruntowych we własnym zakresie udzielić, a ewentualnie opust podatków we właściwej drodze wyjednać raczył.“

Wniosek ten pozwolę sobie uzasadnić jak następuje: Szkody, które dotknęły nasz kraj, nie ograniczają się tylko do okolic wylewami nawiedzionych, znaczniejsze szkody wyrządzone zostały uporzeczywami słońcami przez wyrośnięcie zboża i zepsucie paszy, bo gdy tamte szkody dotknęły tylko niektóre parcele gruntów, to szkody spowodowane uporzeczywami słońcami ogarnęły całe okolice. Ustawy takich szkód nie przewidują, bo Ustawy przewidują tylko zwykle często powtarzające się zdarzenia. Ale ustawy tem samem, że pozwalają na opust podatków w razach zwykłych szkód, uznają w zasadzie, że opust podatków być powinien, gdzie szkoda jest. Jeżeli więc szkody były i to szkody nadzwyczajne, szkody niezwykle, to względy słuszności i sprawiedliwości wymagają, ażeby nastąpiła też ulga w podatkach. — Formalistyką prawną w tej mierze zasłaniać się nie można, że Ustawy nie ma, bo formalistyką prawną sprawy

krajów i narodów załatwić się nie dadzą. Ustawy nie ma, ale jest Rząd, który nosi nazwę Rządu opiekuńczego, a jeszcze więcej pragnie nosić tę nazwę. Jeżeli więc ustawy nie ma, to jest zadaniem Rządu w drodze właściwej wyjednać to, co wskazują względy sprawiedliwości i słuszności. (Brawo) kładąc nacisk na straty, które w tym roku z powodu klęsk elementarnych były znaczne, dodać winienem, że i w zwykłych latach jest ogólne poczucie w kraju, że kraj jest przeciążony podatkami i opłatami publicznymi (Brawo), a jeszcze więcej dotknięty zbytnią w zastosowaniu surowością ustaw finansowych, i bezwzględnością władzy. (Brawo).

Jeżeliżby zatem doznane tak wielkie klęski nie zostały uwzględnione, toby poszkodowani czuli się pokrzywdzeni tak wielką bezwzględnością Władzy, bo ludy nie znają paragrafów, nie zajmują się rabulistiką prawną, ale noszą prawo w swoim sumieniu i czują, co im się od rządów należy, czują, że im się sprawiedliwość należy. (Głosy: bardzo dobrze!). Na tych podstawach opierając wniosek mój, polecam takowy łaskawym względem Wysokiej Izby, a co do formalnego traktowania wnoszę, aby sprawa ta była odesłaną do komisji podatkowej. (Brawo!).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania? (Nikt). Kto się z wnioskiem p. Starowiejskiego zgadza, ażeby tę sprawę odesłać do komisji podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Romanowicza z projektem ustawy o policyi ogniowej. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Sprawa poruszona we wniosku, który obecnie stoi na porządku dziennym, nie po raz pierwszy zajmuje uwagę Wysokiej Izby.

W r. 1877. naczelnik straży ogniowej w Krakowie, Wincenty Eminowicz, wniósł do Wysokiej Izby petycję z projektem ustawy o policyi ogniowej. Uchwałą z 25. Sierpnia tegoż roku Wysoka Izba petycję tę przekazała Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesji sejmowej. Wydział krajowy z poruczonego mu zadania w ten sposób się wywiązał, że jak przekonujemy się ze sprawozdania z czynności jego za czas od 1. Maja 1877. do ostatniego Maja 1878, petycję tę i ten projekt złożył do aktów jako

materyał do dalszej pracy, czyli innemi słowy, rzucił do kosza. Wydział krajowy motywował to w ten sposób, że nie sądzi, aby na razie wskazaniem było wniesienie do Wysokiej Izby projektu do ustawy o policyi ogniowej. A dlaczego? Dwa powody Wydział krajowy przytacza. Pierwszy jest, że ustawę o policyi ogniowej poprzedzić powinna ustawa budownicza, takiej zaś ustawy wówczas nie posiadał ani Lwów, ani Kraków, ani żadne inne miasto w kraju, a tem mniej gminy wiejskie. Sądził przeto Wydział krajowy, że póki ustawa budownicza dla całego kraju wydaną nie będzie, póty ustawa o policyi ogniowej jeszcze nie jest na czasie.

Ten powód jednak żadną miarą przekonać mnie nie mógł. Nie zaprzeczam, że istnieje dość ścisły związek między ustawą budowniczą, a ustawą o policyi ogniowej. Wszakże różnica, jaka między temi dwiema ustawami zachodzi, wskazuje na to, że raczej ustawa o policyi ogniowej jak najrychlej uchwaloną być winna i wejść w życie. Ustawa budownicza zawiera bowiem przeważnie przepisy wskazujące, w jaki sposób mają się gminy zabudowywać; w skutek czego ustawa taka choćby dzisiaj uchwalona, a jutro sankcyonowaną była, istotnie dopiero wtedy wykonaną będzie, gdy się wszystkie gminy na zasadzie tej ustawy przebudują i gdy dotychczasowe budowle w ten sposób budowane, że ogień w gminie wybuchły, naraża na zniszczenie całą gminę lub jej część, ustąpią miejsca budynkom budowanym na podstawie nowej i racjonalnej ustawy. Istotnych przeto skutków ustawy budowniczej można się spodziewać dopiero po kilkudziesięciu latach. Zaś ustawa o policyi ogniowej zawiera przepisy, które zaraz w życie wejść mogą, a które z jednej strony zapobiegają powstaniu pożarów, zmniejszają ich niebezpieczeństwo, z drugiej zaś strony organizują ratunek w ten sposób, ażeby klęskę pożarem sprawioną zredukować do minimum. Zanim przeto budownicza ustawa wydaną i wykonaną będzie i swoje dobroczynne skutki okaże, może ustawa o policyi ogniowej przez zorganizowanie ratunku i przez uchylenie przyczyn pożaru także bardzo wiele w kierunku umniejszenia dotychczasowych klęsk pożarnych zdziałać. Ustawa ogniowa co najmniej tak jest nagłą, jak budownicza, chyba żebyśmy chcieli przez nieuchwalenie nowej ustawy i przez zatrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy doprowadzić do tego, aby skutkiem pożarów cały kraj, a względnie wszystkie gminy co rychlej na podstawie

nowej ustawy budowniczej się przebudowały. Byłoby to środek skuteczny, ale nieco kosztowny.

Drugim powodem przytoczonym przez Wydział krajowy było to, że istnieje już ustawa ogniowa z 28. Listopada 1789., że ustawa tym patentem wydana jest zupełnie wystarczającą, kilka razy we wszystkich gminach była ogłaszana i innej ustawy już nie potrzeba. Ten wzgląd Panowie nie może mnie także przekonać. Pomijam już, że jak smutne dotychczasowe doświadczenia dowodzące niedostateczności tej ustawy, skoro każdego roku całe gminy płoną, bo mógłby mi ktoś zarzucić, że patent nie winien, ale jego niewykonywanie. Pomijam i tę okoliczność, że już tylko 4 lata dzielą nas od stuletniego jubileuszu tego patentu, a w tych 96. latach zmieniły się i stosunki w kraju i ustawy będące w związku z ustawą ogniową z roku 1789. i władze, które mają czuwać nad wykonaniem tego patentu, lub bezpośrednio go wykonywać.

Ale kto tylko uważnie przeczyta patent z r. 1789. będzie musiał przyznać, iż on w dzisiejszych stosunkach bezwarunkowo nie wystarcza, że niektóre postanowienia jego muszą być zupełnie usunięte, inne zmienione, a wiele nowych dzisiejszym stosunkom odpowiednich należałoby dodać. Z tych tedy powodów nie podzielam zapatrywania Wydz. kraj. wypowiedzianego w r. 1878., że wydanie ustawy o policyi ogniowej jest przedwczesne i owszem sądzę, że jest na czasie, i bardzo na czasie i że nie należy czasu tracić. Podczas trzytygodniowej naszej sesji już z czterech gmin przyszła wiadomość o wielkich pożarach. Łuny tych czterech gmin powinny nas skłonić do przedsięwzięcia szybkich środków ratunku. Skłonić nas do tego powinny także i cyfry ze statystyki pożarów, które przekonują Panów, że klęski pożarów przechodzą rozmiarami swymi wszelkie pojęcie. Mam te cyfry zebrane z lat 9. a mianowicie od roku 1871. do 1879, cyfry z roku 1880. jeszcze nie są ogłoszone. Otóż w tych 9. latach było w kraju naszym 14.730 pożarów, budynków przez te pożary uszkodzonych lub całkowicie zniszczonych 48.166; szkoda przez pożary wyrządzona jest oszacowana ogółem na 27,516 000 zł. a potrąciwszy od tego 6,015.000 zł. ubezpieczonej wartości tych zniszczonych lub uszkodzonych budynków okaże się, żeśmy w tych 9. latach ponieśli stratę na pożarach urzędownie stwierdzoną 21,501.000 zł. Średnia cyfra roczna tak się przedstawia: ilość pożarów roczna 1636, uszkodzonych lub zniszczonych

budynków 5351, strata surowa 3.057.000 zł. rocznie, ubezpieczona wartość 668 000 zł., zatem czysta roczna strata 2,389.000 zł.

Jestto cyfra, według mnie przynajmniej przerażająca, jestto utracenie corocznie blisko 2½ miliona.

Sądzę Panowie przeto, że wszelkie środki, jakimi rozporządzamy, powinny być użyte, aby te klęski umniejszyć. Na to mogą się złożyć 3 środki, które na szczęście są wszystkie w mocy tej Wysokiej Izby. Najpierw przymusowe ubezpieczenie zainicjonowane petycją Rady powiatowej mościskiej, która to petycja jest obecnie przedmiotem narad komisji administracyjnej. Powtóre projektowana przezemnie ustawa o policyi ogniowej, która jak wspomniałem, częściowo przyczyni się do usunięcia niebezpieczeństw pożarów, po części zaś organizując straż ogniową płatną i ochotniczą, a dając gminom dobry regulamin pożarny, będzie mogła zmniejszyć rozmiary dotychczasowych klęsk. Trzecim zaś środkiem, nie przeczę temu, byłaby ustawa budownicza dla całego kraju, podczas gdy obecnie mamy ją tylko dla dwudziestu kilku miast, ustawa, której skutki jednak, jak wykazałem, dopiero po bardzo wielu latach objawić się mogą. Wnosząc mój projekt, pragnąłem, aby do dzieła mającego zmniejszyć klęski przez kraj ponoszone, z mej strony choć jedną cegielkę przyłożyć. Pozwólcie Panowie słówko jeszcze o samym projekcie. Materiały do projektu tego miałem dość obfite. Był najpierw zastarzały patent z roku 1789., miałem dalej przed sobą ustawę o policyi ogniowej wydaną dla innych prowincji austriackich, mianowicie dla Czech, Morawy, Szląska, Austrii górnej i dolnej. Miałem wreszcie wspomniony już, a w petycji z r. 1877. Wysokiej Izbie przedłożony projekt Eminowicza, który pod względem kodyfikacyjnym wprawdzie niejedno pozostawia do życzenia, ale jako pochodzący od człowieka przez wiele lat sprawom ratunku pożarnego zawodowo oddającego, ma pod względem szczegółów fachowych wysoką wartość.

Z tych materiałów powstał projekt Wysokiej Izby przedłożony. W szczegóły wdawać się nie będę, powiem tylko tyle, iż projekt ten polega przedewszystkiem na tem, ażeby gminy korzystały z §. 57. ustawy gminnej, który na każdego mieszkańca gminy — nawet na obcego — nakłada obowiązek udziału w ratunku w wypadkach pożaru lub powodzi. Otóż ten obowiązek trzeba tylko

zorganizować, spełnienia jego przypilnować, urządzić tak, aby każdy wiedział co ma czynić i w ten sposób zapewnić gminom skuteczny w razie pożaru ratunek. Polega dalej projekt na tem, aby gminy większe, które mogą utrzymywać straż pożarną, prawie bym rzekł wojskowo zorganizowaną, aby te gminy nakłonić i ściśle zobowiązać do utrzymywania takiej straży; ażeby dalej określić ilość, a ile możliwości także jakoś środków i przyborów ratunkowych, jakie w każdej gminie znachodzić się powinny; nakoniec, ażeby przez utworzenie posady inspektora krajowego straży pożarnych całą tę sprawę oddać pod fachową kontrolę, pod jakiś fachowy umiejętny kierunek. Takiego inspektora posiada królestwo Wirtembergii, którego ludność wynosi $\frac{1}{3}$ część ludności Galicyi. Instytucya tego inspektora pożarnego okazała się tam nadzwyczaj użyteczną i od czasu jej utworzenia cały system ratunkowy w Wirtembergii podniósł się tak, że dziś jest on może najlepszym w Niemczech.

Zadaniem takiego inspektora byłoby czuwać nad sposobem wykonywania policyi ogniowej, zwłaszcza o ile te przepisy odnoszą się do zorganizowania i wykształcenia straży pożarnych i do stanu i ilości przyborów ratunkowych; sprawdzać, czy straże należycie są zorganizowane i wykształcone, zachęcać gminy do ich tworzenia, udzielać wskazówek co do regulaminów pożarnych i w ogóle być dla Wydziału krajowego fachowym urzędnikiem do tych spraw.

Wiem, że spotkać mnie tu może zarzut, z którym przy każdej tego rodzaju propozycji spotkać się musimy, iż wnosząc o utworzenie nowej tej posady na mocy ustawy o policyi ogniowej, obciążymy stale budżet krajowy pewnym wydatkiem. Sądzę jednak, że jeżeli jaki, to ten wydatek byłby produkcyjnym, a to nie tylko dla interesów kraju, ale także dla interesów finansowych skarbu krajowego. Jeżeli bowiem przez wydanie i sprężyste wykonywanie ustawy o policyi ogniowej dałaby się ilość pożarów i rozmiar szkód pożarów w kraju zmniejszyć, to zmniejszyłaby się kwota odpisywanych podatków wskutek pożarów, na których to odpisywaniach fundusz krajowy dotkliwie ponosi straty.

Oto w krótkich zarysach główne podstawy mojego projektu. Zalecam go Wysokiej Izbie do łaskawego uwzględnienia i przyjęcia w tem przekonaniu, że uchwalając ten projekt, przyczynicie się Panowie do uporządkowania stosunków naszych i ochronicie kraj od wielu strat, które wskutek

braku ważnych ustaw lub wskutek niedostatecznego wykonywania już istniejących ustaw kraj ponosi.

Nie wątpię, że Wysoka Izba nie zechce, abyśmy dłużej z założeniami rękoma się przypatrywali, jak corocznie znaczna część mienia naszego idzie z dymem i wskutek tego podatek bywa odpisywany. W tej myśli przedłożyłem ten projekt i w tej myśli go Wysokiej Izbie zalecam.

Co do formalnego traktowania sprawy tej wnoszę, aby Wysoka Izba wniosek ten odesłała do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Co do formalnego traktowania sprawy, rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Romanowicza, by sprawę tę odesłać do Komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos. Ob. Al. 6

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba uchwaliła wybór Komisji górniczej z 7. członków i raczyła wybrać się mającej Komisji to sprawozdanie odesłać do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, ażeby dla spraw górniczych wybrano Komisję górniczą z 7. członków złożyć się mającą, i aby jej przekazano przedłożone sprawozdanie Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwalono.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia preliminarzy krajowej szkoły w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos. Ob. Al. 7

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę raczy Wysoka Izba przekazać to sprawozdanie Komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu. (Nikt.) Kto jest za tem, by to sprawozdanie odesłać do Komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Następuje dalszy przedmiot porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji kultury krajowej, o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o podniesieniu rybactwa. Sprawozdawca p. ks. Sanguszko ma głos. Ob. Al. 7

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko (zaczyna czytać sprawozdanie Komisji.) (Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. Pominiemy więc sprawozdanie Komisji, a projekt do ustawy będzie odczytany przy szczegółowej rozprawie.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko. Muszę zwrócić uwagę na dwie pomyłki, zaszłe w druku projektu tejże ustawy. Mianowicie w §. 3. w przedostatnim wierszu zamiast „by znacznego“ ma być „bez znacznego“, zaś w §. 10. w wierszu pierwszym zamiast „zostawione do połowu“ ma być „zastawione“.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Zatorski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zatorski ma głos.

P. Zatorski. Wysoki Sejmie! Po raz drugi przedłożenie rządowe obejmujące ustawę cechy policyjnej o niektórych środkach ku podniesieniu rybackstwa w wodach śródkrajowych jest przedmiotem dyskusji w tej Wysokiej Izbie. Zamierzam uczynić wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc i upraszam Wysoką Izbę, ażeby mi raczyła pozwolić dla uzasadnienia tego wniosku kilka podać uwag. Rybackstwo, prawo rybołóstwa i ustawy rybackie kilkakrotnie i nie od dziś były przedmiotem badań i dochodzeń ze strony rządu. Kwestye te jednak są nadzwyczaj trudne do rozwiązania. Celem ustawodawstwa rybackiego jest podniesienie tej gałęzi gospodarstwa, liczyć się więc ono musi z wynikami badań w nauce historii naturalnej; w technice, co do sposobu łowienia; uwzględniać zasady ekonomii społecznej co do pytania, w jaki sposób tę gałąź gospodarstwa najkorzystniej prowadzić należy, uwzględnić stronę prawniczą i administracyjną tej kwestyi, a więc znać i zbadać dokładnie stan rybackstwa i prawne jego stosunki w każdym kraju. — Ustawa zatem, która nas obecnie zajmuje, ma przygotować kraj do tego, ażeby z czasem potrafił ustawę policyjną zmienić na ustawę gospodarczą. Zginęła dawna obfitość ryb w naszych wodach. Gdzieindziej wolnoby twierdzić, że do tego przyczynił się wiele rozwój kultury, statki, budowle wodne, czyszczenia koryt rzek, fabryki, kanały, spławy drzewa itp., bo wszystko to rybnom nie służy, niepokoi je, pozbawia pożywienia. U nas niestety tego wszystkiego nie ma, u nas z powodu wielkiego miasta chyba tylko Pełtew stała się niezdatną do hodowli pstrągów, a jednak wszystkie prawie wody bezrybne.

Przyczyny tego szukać należy w nieogłędnem łowieniu, a raczej tępieniu ryb, na co dotąd ludność, i nawet ustawodawstwo zupełnie obojętnem patrzy okiem. Aby złe naprawić, nauka i sztuka musi przyjść przyrodzie w pomoc, i osiągnie się zamierzony skutek, jeżeli ustawa swą opieką usiłowania te osłoni. Przykładów wielkich skutków sztucznej hodowli ryb dziś nam nie brak. Nie będę nużył Wysokiej Izby wyliczaniem statystycznych dat ze Szkocji, Irlandyi, Anglii, Francyi i Ameryki północnej, znaleźć je można w statystycznych drukowanych wykazach tych krajów, podnieść muszę jednak, że nowy i silny popęd do sztucznej hodowli ryb dało krajowe towarzystwo rybackie przez prof. Nowickiego w Krakowie założone; krocie narobku puszczonego do wód naszych obiecują obfity plon, jeżeli ustawa temi usiłowaniami zaopiekować się zechce. Ustawy takie ma już prawie cała Europa i to ustawy wydane w naszych czasach, a więc dzisiejszym stosunkom odpowiadające, które jasno określają, kto, co, kiedy, jak i gdzie łowić może, a że ściśle są przestrzegane, pomyślne wydadają skutki.

Nie brak i w Austrii ustaw co do tego przedmiotu od r. 1499—1771. nie jedną na owe czasy nawet bardzo dobrą przytoczyć by można, zdaje się jednak, że nie były ściśle wykonywane, co przynajmniej można powiedzieć o patencie z r. 1771. Stara się rząd tę lukę zapełnić, w r. 1874. przedłożył projekt ustawy rybackiej Radzie państwa, — która sobie windykuje prawo ustawodawstwa w tej kwestyi z powodu, że rybołóstwo należy do prawa prywatnego. — W r. 1879. cofnięto ten projekt i minister rolnictwa wydał znany okólnik z 26. Lipca 1879. do władz krajowych, zawierający szereg pytań dotyczących się prawa łowienia ryb.

Odpowiedzi wszystkie już nadeszły; galicyjskie Namiestnictwo złożyło je w sprawozdaniu z dnia 14. Października 1880 r., a po wysłuchaniu zdania znawców i zwołanej ad hoc komisji uznało, że określenie prawa i wykonywanie rybołóstwa jest u nas wskazane, że bez naruszenia praw nabytych, rybołóstwo w rzekach spławnych ma służyć krajowi, w innych gminie lub dworowi w granicach jej lub jego posiadłości, w ogóle oświadczyło Namiestnictwo, że zasady powołanego okólnika odpowiadają celowi i mają stanowić podstawę wydać się mającej ustawy.

Czy jednak przeprowadzenie tych prostych zasad okaże się łatwym, czy nie wystąpi kto w obrobie praw posiadaczy brzegów jako osób prywa-

tnych, szukając dla tego zdania poparcia w dawnem prawie polskiem i nielicznych a niejasnych deklaratoryach austriackich, tego nie wiem. Co się bowiem tyczy praw rybołostwa, ustawodawstwo austriackie prawa polskiego nie usunęło. Nawet przy indemnizacji reskrypt z d. 31. Stycznia 1852, l. 460 co do tego prawa utrzymał stan z r. 1847; a ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 19. Czerwca 1865. l. 2.711, zrzekło się prawa państwa do rybołostwa w rzekach spławnych Galicyi.

W Polsce pierwotnie służy to prawo jako regale panującemu, później przeszło na właścicieli dóbr ziemskich, o ile ich dobra przytykały do rzek. Właściciele dóbr zakładając w nich gminy autonomiczne na prawie niemieckiem, nadawali często tym gminom prawo rybołostwa w rzece płynącej przez obszar takich gmin.

Dopóki kwitło gospodarstwo rybne, przestrzegano ściśle tego prawa, z upadkiem rybołostwa w Polsce t. j. od wieku 17 uprawnieni, z rzadkimi wyjątkami, przestają wykonywać swe prawo jako prawo, nie zwracają nań uwagi, dopuszczają do łowienia każdego, kto chce i z końcem Rzeczypospolitej rybołostwo, z rzadkimi wyjątkami, staje się dzikiem.

Taki stan zastał i utrzymał Rząd austriacki.

Choć więc w r. 1847 własność gruntu służyła tylko dominiom, choć kodeks cywilny w §§. 407 do 410 z własnością brzegu nie łączy własności koryta, choć faktyczne wykonywanie rybołostwa przez inne osoby prawie nigdy nie ma cechy §. 313 u. c. i nie nadaje posiadania, to jednak dyskutować o tem można wiele i szeroko, zdaje mi się przeto, że właściwą ustawę rybacką, choćby została przedłożoną, nie zaraz otrzymamy. A skoro obecnie nas zajmująca ustawa, do której podobna dla Vorarlbergu z 27. Października 1880 uchwalona, już obowiązuje i okazała się praktyczną; — po dwakroć w komisji kultury krajowej, a raz już w Wysokiej Izbie przedyskutowana, jest krokiem naprzód ku lepszemu, skoro o nią prosi towarzystwo rybackie, skoro zapewnia podniesienie tej ważnej gałęzi gospodarstwa, więc może uzasadniony mój wniosek, aby przyjąć ją en bloc.

Gdyby się Wysoka Izba do tego przychylić raczyła, prosiłbym tylko o położenie wyrazu „rybactwie“ zamiast rybołostwie w §. 13 wierszu 3cim, o dodanie w nawiasie wyrazów: „bortnice, izbice“ po wyrazach: „komory na koła wodne“ w §. 18. lit. a. (Brawa).

C. k. komisarz rządowy p. F. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy p. F. Zaleski. Po tak wyczerpującem przedstawieniu sprawy ze strony szanownego mowcy poprzedniego, mogę się już tylko ograniczyć do złożenia oświadczenia, że ustawa rybacka powszechna, o jakiej szanowny mowca poprzedni wspomniał, zdaje się już w najkrótszym czasie przyjdzie do skutku, gdyż już na najbliższej sesji Rząd zamierza przedłożyć odnośny projekt Radzie państwa. Po przyjściu do skutku tego projektu jako ustawy państwowej, będzie następnie ustawa rybacka krajowa Sejmowi przedstawioną. Oczywiście ustawa tycząca się prawnych stosunków rybołostwa. Projekt dzisiejszy jest niejako projektem prowizorycznym mającym na celu zaprowadzenie najpilniejszych przepisów co do ochrony ryb, zanim powszechna ustawa rybacka przyjdzie do skutku. W tej myśli śmiem polecić przedłożenie rządowe Wysokiej Izbie do przyjęcia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszeko. Chciałbym tylko odpowiedzieć p. profesorowi Zatorskiemu a mianowicie, że co do poprawek, które proponuje do §§. 13 i 18, a mianowicie, ażeby w §. 13 alinea 1 zamiast słowa: „rybołostwie“ było słowo: „rybactwie“, zaś w 18, aby po słowach: „komory na koła wodne“, były jeszcze umieszczone wyrazy: „bortnice i izbice“ to na takowe jakkolwiek nie mogę tego uczynić w imieniu całej komisji, to jednak zgodzić się muszę dlatego, ponieważ poprawki te w niczem nie zmieniają sensu i treści ustawy.

JW. Marszałek. Przystąpimy do dyskusji szczegółowej. Jest wniosek p. Zatorskiego przyjęcia całej tej ustawy en bloc. Ponieważ ustawa ta jeszcze odczytaną nie została, przeto upraszam p. Sprawozdawcę o jej odczytanie.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszeko. Odczytam powyższą ustawę już ze zmianami przez p. Zatorskiego zaproponowanemi (czyta):

Ustawa

z dnia o niektórych środkach ku podniesieniu rybactwa na wodach śródkrajowych.

Za zgodą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

§. 1. Polityczna władza krajowa oznaczy i ogłosi czasy ochrony dla cenniejszych gatunków ryb, żyjących w wodach krajowych, uwzględniając pory ich tarła.

§. 2. Ktokolwiek w czasie ochronnym pewnego gatunku ryb złowi rybę żywą tego gatunku, powinien ją zaraz z należytą ostrożnością wpuścić napowrót do wody.

§. 3. Polityczna władza krajowa może dla pewnych wód, uwzględniając porę tarła cenniejszych gatunków ryb w tych wodach przeważnie się znajdujących lub odchować się mających, ustanowić pory, w których łowienie ryb w tych wodach zupełnie zaniechane być ma, — o ile wobec mieszanego zarybienia można ustanowić takie pory bez znacznego uszczuplenia w rybołówstwie przez wynikię ztąd wykluczenie łowienia ryb nietrących się.

§. 4. W porach ustanowionych i ogłoszonych w myśl §. 3 nie wolno ryb łowić w dotyczącej wodzie.

Mianowicie nie wolno w niej zastawiać sieci, więcierzy, las, pastek, skrzyń i tym podobnych przyrządów do łowienia, a już przedtem zastawione, należy przed rozpoczęciem się czasu zakazu uprzątnąć lub do połowu ryb niezdatnymi uczynić.

§. 5. Polityczna władza powiatowa może uprawnionym do rybołówstwa, lub za ich zgodą także innym osobom, dozwolić wyjątków od zakazów §§. 2 i 4 w celach sztucznego chowu ryb lub umiejętnych badań.

Również może polityczna władza powiatowa, w celu odłowienia ryb drapieżnych, o tyle zezwolić na wyjątki od zakazu §. 4, o ile władza krajowa ustanawiając czas zakazu, sobie nie zastrzeże udzielania takich pozwoleń.

We wszystkich takich przypadkach polityczna władza powiatowa ma wydawać osobne certyfikaty, opiewające na imię z oznaczeniem wody i innych istotnych okoliczności zezwolenia.

Certyfikaty należy publicznym organom bezpieczeństwa tudzież organom straży do nadzorowania rybnych wód ustanowionym, na ich żądanie bez oporu okazywać.

§. 6. Nie wolno do połowu ryb używać dynamitu i innych eksplozujących materiałów, oraz takich środków, które na pewnym obszarze ryby odurzają lub zabijają, jak n. p. rybiej trutki, wroniego oka, wapna lub odwarów roślin.

W przypadkach wykazanej potrzeby może polityczna władza krajowa dozwolić użycia materiałów eksplozujących.

§. 7. Nie wolno na przepustach jazów i szluz zawieszzać więcierzy, plecionek i innych przyrządów do samołowu ryb.

§. 8. Dalsze zakazy co do pewnych sposobów, środków lub przyrządów rybołowczych w ogóle, dla stanu rybnego szkodliwych, może polityczna władza krajowa wydać dla poszczególnych wód lub dorzeczy, zarazem też w szczególności ustanowić, w jakich granicach należy zastawić przyrządy rybołowcze, ażeby celem utrzymania gatunku ryby, przeciągu ryb nie tamować zupełnie lub nie utrudniać zbytecznie.

Jeżeli jednak w wykonaniu tych postanowień miał być wydany zakaz używania nadal sieci dotychczasowych, to należy dla dalszego używania takich dotąd używanych sieci pozostawić odpowiedni najmniej dwuletni przeciąg czasu.

§. 9. Dla wód, które sięgając poza obręb terytorjalny podległy niniejszej ustawie, wskazując potrzebę lub stosowność zgodnego postępowania z innymi krajami lub władzami państwowymi, wyda Minister rolnictwa postanowienia, względnie zakazy w §§. 1, 3, i 8. wspomniane.

§. 10. Przybory rybackie, pod nieobecność rybaka zastawione do połowu ryb, winny być zaopatrzone znakiem, urzędowi gminy nadbrzeżnej do wiadomości podanym, po którym można poznać do kogo należą.

§. 11. Postanowienia §§. 1—10 nie dotyczą stawów i innych zbiorników wody w celu chowu ryb założonych bez różnicy, czy one łączą się lub nie z wodą bieżącą.

§. 12. Polityczna władza krajowa postanowi i ogłosi, — których gatunków ryb, celem utrzymania odpowiedniego zarybienia, nie wolno poniżej pewnej miary lub w pewnych czasach ani sprzedawać ani w domach gościnnych podawać.

§. 13. Polityczne władze powiatowe zarządzają co należy, ażeby przy użytkowaniach wód, które wedle ustaw regulujących prawo wodne, nie wymagają pozwolenia władzy, zapobiedz o ile możliwości szkodom w rybactwie.

Zarządzenia te poczynione będą przy wydaniu przepisów policyjnych, przewidzianych w wyż wspomnianych ustawach o powszechnem uregulowaniu wykonywania takich użytków wodnych z urzędu, zresztą zaś na żądanie uprawnionego do ry-

bołowstwa, i należy przy tem baczyć szczególnie na uchylenie szkodliwych niepokojeń tarlisk.

§. 14. W razie urządzenia zakładów przemysłowych lub innych, które wymagają użytkowania wody, a do których według ustaw regulujących prawo wodne, tudzież obowiązujących ustaw przemysłowych i innych, potrzeba pozwolenia władzy, należy do rozpraw dotyczących zawsze zywać także interesowanych w tem uprawnionych do rybołówstwa i uzasadnione ich zarzuty odpowiednio uwzględnić.

§. 15. Przekroczenia tej ustawy i wydanych na jej mocy przepisów, o ile nie podpadają powszechnej ustawie karnej, będą władze polityczne karały grzywną od pięciu do pięćdziesięciu złotych, która to grzywna w razie ponownego przekroczenia jak i wówczas, jeśli zarybieniu znaczną wyrządzono szkodę, może być podwyższoną do stu złotych.

Gdy uznany za winnego nie jest w stanie grzywny uiścić, to należy ją zamienić na karę aresztu, a w takim razie pięć złotych liczy się za jeden dzień aresztu.

W razie przekroczenia postanowień §§. 2., 4., 6. i 7., tudzież zakazów wydanych na mocy §§. 8. i 12., należy zarazem orzec konfiskatę ryb wbrew przepisowi złowionych, oraz narządzi rybackich bezprawnie użytych. Grzywny oraz kwoty otrzymane ze sprzedaży zabranych przyborów rybackich i ryb, wpływają do osobnego funduszu ku podniesieniu rybackiego, którym zarządza Wydział krajowy.

Zabrane przybory rybackie rodzajów niedozwolonych należy przed sprzedaniem uczynić niezdatnymi do dalszego użytku w formie zakazanej.

§. 16. Przełożeni gmin i przełożeni obszarów dworskich, c. k. żandarmerya i organa policyi wodnej są obowiązani czuwać nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy i dostrzeżone przekroczenia podawać do wiadomości władzy politycznej.

Ten sam obowiązek ciąży w szczególności także na organach policyi targowej względem zakazów na mocy §. 12. wydanych.

§. 17. Uprawnionym do rybołówstwa osobom i gminom wolno swoim, dla ochrony innych interesów, mianowicie dla ochrony kultury polowej lub leśnej włącznie z polowaniem już ustanowionym organom straży, powierzać także nadzorowanie i ochronę rybackiego i w tym celu zarządzić odebra-

nie od nich przysięgi przez polityczną władzę powiatową według roty ustanowionej przez władzę krajową.

Wolno im także wyłącznie dla rybackiego ustanowić zaprzysiężone organa straży, jeżeli one posiadają warunki przepisane dla straży polowej.

Do ustanowionych w ten sposób organów nadzoru i ochrony rybackiego, stosują się przepisy obowiązujące w ogóle co do straży polowej, a co do ich urzędowego stanowiska, przepisy ustawy państwowej z dnia 16. Czerwca 1872. Dz. pr. p. L. 84.

§. 18. Organom do bezpośredniego nadzorowania rybackiego w myśl §§. 16. i 17, powołanym, służy w szczególności prawo i obowiązek:

a) nadzorować rybne wody swojego okręgu służbowego, jazy, szluz, tamy, komory na koła wodne (bortnice i izbice) i t. d., o ile te urządzenia dotyczą rybackiego.

b) rewidować łodzie rybackie, sadze ryb i przybory rybackie;

c) konfiskować ryby i przybory rybackie, jakoteż aresztować w myśl ustawy z d. 16. Czerwca 1872. (Dz. pr. p. L. 84).

§. 19. Polityczne władze powiatowe mają się o to starać, ażeby postanowienia §§. 2, 4, 6, 7, 10 i 15 tej ustawy, oraz przepisy wydane na mocy §§. 1, 3, 8, 12 i 13, przypominano w gminach nadbrzeżnych corocznie w czasie ku temu najstosowniejszym przez ogłoszenie tychże w sposób w miejscu używany.

§. 20. Celem ustanowienia przepisów, które wydane być mają w wykonaniu §§. 1, 3, 8 i 12 tej ustawy, zasięgnię polityczna władza krajowa, względnie Minister rolnictwa (§. 9) zdania znawców i Wydziału krajowego.

Co do ograniczeń użytkowania wody, które polityczna władza powiatowa w myśl §. 13 zarządzi, ma również i ta władza wysłuchać wprzód zdania znawców.

§. 21. Wykonanie tej ustawy poruczam Ministrowi rolnictwa i Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. P. Zatorski uczynił wniosek przyjęcia całej ustawy en bloc, a zarazem zgłosił dwie poprawki, które komisya jako nawiasowe t. j. nie zmieniające sensu i treści ustawy przyjęła. Kto jest zatem za przyjęciem tej całej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość) Cała więc ustawa jest en bloc przyjęta.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko. Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania uchwalonej ustawy bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem uchwalonej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść, (Większość) Ustawa ta jest więc w trzecim czytaniu przyjętą.

Ob. Al. 72. Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1880. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta całe sprawozdanie z allegatu 72 z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1880., przedłożone przez Wydział krajowy przyjmuje Sejm do wiadomości.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji budżetowej przyjęty.

Ob. Al. 73. Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o odłączenie niemieckiej kolonii Dobrzanicy od gminy tegoż nazwiska i utworzenia z kolonii odrębnej gminy w powiecie przemysłańskim. Sprawozdawca Tadeusz p. hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki (czyta z allegatu 73. sprawozdania z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji mieszkańców kolonii niemieckiej Dobrzanicy o oddzielenie tej kolonii od gminy tegoż nazwiska w powiecie przemysłańskim, zwraca się Wydziałowi krajowemu celem dokładniejszego wyjaśnienia stosunków miejscowych i zażądania przedłożenia urzędownie potwierdzonej mapy określającej ściśle posiadłości i obszar rozdzielić się mających osad.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Bieliński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bieliński ma głos.

P. Bieliński. W sprawie tej przedłożył Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi projekt do ustawy, którego celem miało być rozdzielenie kolo-

nii niemieckiej Dobrzanica od gminy tego nazwiska, komisya administracyjna nie zgadza się z tem przedłożeniem, owszem wnosi, aby sprawę tę napowrót odesłać do Wydziału krajowego.

Otóż muszę tu nadmienić, że sprawa ta jeszcze w roku 1868. a więc przed czternastu laty była przedmiotem obrad Wysokiej Izby i wówczas komisya administracyjna przez sprawozdawcę swego J. E. p. Grocholskiego uczyniła wniosek do uchwalenia ustawy, którą kolonia Dobrzanica od gminy Dobrzanicy oddzieloną być miała. Rzeczywiście Sejm zgodził się z tym wnioskiem, aby te dwie miejscowości rozdzielono. Obecnie proponuje nam komisya administracyjna, aby powzięła uchwałę, któraby wykazywała, że ta sprawa po 14. latach nie jest dojrzałą, co stałoby w sprzeczności z uchwałą sejmową przed 14. laty w tej sprawie powziętą. Jako jedyny argument, który znajduję w sprawozdaniu komisji administracyjnej, ma być ta okoliczność, że niektórzy mieszkańcy kolonii Dobrzanicy posiadają grunta zakupione od gospodarzy gminy Dobrzanicy. Przyznam się, że ten argument w żaden sposób przekonać mnie nie może, bo wszędzie się zdarza, że mieszkańcy jednej gminy zakupują grunta od mieszkańców sąsiedniej gminy, a do skonstatowania tego, które grunta należą do obrębu prawnej miejscowości, nie potrzeba mapy, bo są to w stanie wykazać operaty katastralne i podatkowe. W tym wypadku da się to tem bardziej zastosować, ponieważ nadmienić muszę, że jak to wynika z rozpraw Sejmu w r. 1868. kolonia Dobrzanica była od wsi Dobrzanicy dawniej oddzielona i stanowiła zupełnie odrębną gminę. Dopiero w roku 1866., nie wiadomo z jakich powodów, a nawet bez prawnej podstawy, została ta kolonia zupełnie złączoną z gminą Dobrzanicą. W skutek tego mojem zdaniem nie może zachodzić najmniejsza wątpliwość, które grunta będą należeć do kolonii Dobrzanicy. Muszę i to jeszcze nadmienić, że żądanie takie, jakie stawia komisya administracyjna, ażeby była przedłożona mapa, stanowiłoby pod pewnym względem procedens dotąd niepraktykowany, gdyż do rozdziału gmin wcale mapy dotychczas nie żądano. W końcu jest to niewłaściwem, ażeby Sejm dziś t. j. po 14. latach powziął uchwałę, któraby się sprzeciwiała uchwale w r. 1868. powziętej. Z tych powodów pozwalam sobie podnieść wniosek Wydziału krajowego i upraszam, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić następującą ustawę (czyta):

Ustawa

dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-kowskiem, o odłączeniu niemieckiej kolonii Do-brzanica, od gminy tegoż nazwiska i utworzenie z kolonii odrębnej gminy w powiecie przemysłańskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-kowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. 1. Niemiecka kolonia Dobrzanica prze-myślańskiego powiatu, odłącza się od gminy Do-brzanica, i będzie oddąd tworzyć osobną gminę.

Art. 2. Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

P. Madejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Przemówienie poprzednie szanownego kolegi, a raczej wniosek jego, spowodowały mnie, jako członka komisji administracyjnej zabrać głos, zwłaszcza, że w komisji byłem odmiennego wniosкови zdania. Połączenie gmin lub rozdzielenie onych jest zawsze wynikiem każdoczesnych stosunków. Jeżeli przeto przed laty 14tu zapadła uchwała Sejmu za rozdzieleniem gmin, to pokazuje się, że ówczesne stosunki były ku temu właściwsze aniżeli dzisiaj okazują się po latach 14tu. Słyszymy często utyskiwania, że gminy z powodu małej ich objętości nie są w możności wypełniania obowiązków na gminach ciężących, a kiedy drobne osady przychodzą z prośbami o rozdzielenie ich na odrębne gminy, to chętnie skłaniamy się do tego. Z aktów widocznem jest, że kolonia Dobrzanicy liczy coś 26 osad i jeżeli się nie mylę 184 do 185 mieszkańców. Pytam się, czy taka gmina jest w stanie odpowiedzieć zadaniu, jakie na niej spoczywa? (P. hr. Krukowiecki: „Nie!“) Pominę powody, które w motywach sprawozdania Wydziału krajowego przytoczone są za rozdzieleniem kolonii Dobrzanicy od gminy Dobrzanicy ruskiej. muszę atoli zwrócić uwagę na ustęp ostatni który mówi: (czyta):

„Zważywszy, że wskutek różnic, jakie zachodzą co do stopnia inteligencji, obyczajów i charakteru mieszkańców każdej z rzeczonych dwóch miejscowości, wynikają nieustanne spory“.

Mnie się zdaje, że różnica wykształcenia członków gminy lub ich zwyczajów, nie powinny być powodem do tworzenia gmin odrębnych, ale przeciwnie, osady o wyższej inteligencji, łączyłoby należało z osadą o niższej, aby tym sposobem całość

gminy wytworzyła w sobie stosowny do potrzeb stopień wykształcenia.

Zasła zresztą zmiana przez upływ lat, kolonia Dobrzanica zakupiła w obrębie gminy wiele gruntów, a posiadłości te stanowią jedną całość katastralną. Gdyby dziś dozwolono rozdzielenie, to nie wiedzieć, jakie terytorium należałoby do jednej gminy, a jakie do drugiej. To było powodem, dlaczego komisya administracyjna nie przychyliła się od razu do wniosku Wydziału krajowego, lecz zażądała wyjaśnień o stosunkach miejscowych, po których otrzymaniu dopiero możliwem będzie wiedzieć granice posiadłości i warunki wszelkie, ażeby ta kolonia byłaby w stanie odpowiedzieć zadaniu gminy odrębnej.

Komisya żąda wyjaśnienia stanu właściwego, a to tem więcej, że wówczas, kiedy dawna zapadła uchwała Sejmu, żadna z władz współdziałających nie sprzeciwiała się temu. Dziś sprzeciwia się gmina Dobrzanica ruska i Rada powiatowa. Zachodzi więc stosunek odmienny, i dla tego komisya nie mogła się przychylić do powtórzenia uchwały przed 14 laty powziętej, lecz żąda wyjaśnienia tegoczesnego stanu rzeczy, aby mogła swego czasu treściwie i wszechstronnie usprawiedliwione złożyć sprawozdanie. Co do mnie więc z tych powodów nie mogę iść za poprawką posła Bielińskiego, lecz będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Bieliński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Muszę zwrócić uwagę Wysockiej Izby na to, że już z sprawozdania Wydziału krajowego wynika, że ta kolonia jest w stanie i jest w możności spełniać obowiązki gminy. Muszę też zwrócić uwagę na to, że obecnie ta gmina rzeczywiście po największej części spełnia odrębnie obowiązki na niej jako na gminie ciężące. Ta kolonia ma szkołę, której gmina Dobrzanica nie ma, a to jest przyczyną tego, że kolonia ta na nowo po 14 latach zgłosiła się z prośbą o oddzielenie od gminy Dobrzanica. Gmina bowiem Dobrzanica obecnie buduje swoją szkołę i pociąga kolonię do tego, ażeby na tę szkołę kontrybuowała. Kolonia kontrybuować nie chce, bo ma od dawna swoją własną szkołę i dlatego kontrybuować do szkoły, którą buduje gmina Dobrzanica nie uważa za swój obowiązek. To jest główna przyczyna, dlatego żąda odłączenia, jak to wynika z przedłożenia Wydziału krajowego.

Co się tyczy zakupna gruntów, to muszę się powołać na to, o czem poprzednio mówiłem, że

w każdym razie da się skonstatować, które grunta, choćby niewiedzieć jak były pomieszane, należeć będą do kolonii, a to z tego powodu, że najpierw obydwie te miejscowości dawniej były rozłączone, a nadto istnieją mapy katastralne i aperaty podatkowe, na podstawie których można tę kolonię od gminy odłączyć. Co się tyczy okoliczności, że dawniej reszta tej gminy tak zwana Dobrzanica ruska zgodziła się na rozłączenie, a dziś nie zgodzą się, to dzieje się dlatego, że jak to już Wydział krajowy w swem sprawozdaniu wypowiedział, pociągać chce gmina kolonię do obowiązku kontrybuowania na tę nową szkołę.

Szanowny poprzedni mowca zarzucił, że nowa gmina nie będzie w stanie spełniać swych obowiązków; muszę wszakże zwrócić uwagę na to, że ostatecznie według sprawozdania Wydziału krajowego tak delegat Rady powiatowej, jakoteż Starosta i Prezydium Namiestnictwa — wszyscy oświadczyli się za tem, że właśnie te obowiązki spełniać będzie w możności. Sądzę, że w tym względzie trzeba uwierzyć kompetentnym władzom, które okoliczność tę skonstatowały.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Będę popierał wniosek komisji, a to z następujących powodów:

Przedewszystkiem p. Bieliński nie wyjaśnił, czyli gmina Dobrzanica po wyłączeniu kolonii będzie w stanie wykonywać wszystkie obowiązki na gminie ciążące. Czy zaś sama kolonia, mająca, jak to powiedział szanowny p. Madejski tylko 26 numerów a 180 ludności, płacąca tylko do 200 zł. podatku, będzie mogła spełniać obowiązki gminy, o tem bardzo wątpię. Wprawdzie kolonia ma osobną szkołę, ale zapewne szkołę wyznaniową, co według ustawy gminnej nie uwalnia członków gminy, którzy mają szkołę wyznaniową od konkurowania do kosztów utrzymania ogólnej szkoły. Myślę, że Dobrzanica sama nie byłaby w stanie utrzymać szkoły dla wszystkich. Ponieważ więc te wszystkie okoliczności nie są wyjaśnione, z tego powodu będę głosował za wnioskiem komisji.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jestem przeciwny poprawce, jaką szanowny kolega Bieliński postawił, aby te dwie gminy rozłączyć. Z tych powodów, jakie szanowny kolega przytoczył, przekonałem się bowiem właśnie, że ta gmina byłaby tak małą, że nie dałaby sobie rady, i że tylko dla szkoły jakiejś

chce się odłączyć. Inna jest rzecz szkoła, a inna połączenie lub rozłączenie gmin. My w ogólności narzekać musimy, że gminy są za małe i dlatego jestem przeciwny wszelkim takim rozłączeniom gmin. Dodam jeszcze, że mnie ten argument nie przekonał, i że komisya administracyjna za delikatnie sobie postąpiła. Najprostszym sposobem załatwienia tej petycji byłby wniosek przejścia do porządku dziennego. Ta delikatność będzie kosztować trochę pracy Wydziału krajowego, bo będzie musiał to rozstrzygać, co jest jasne jak słońce, że te gminy rozdzielić się nie dadzą. Nie chcę jednak stawiać wniosku przejścia do porządku dziennego i głosować będę za wnioskiem komisji, chociaż wyznać muszę, że szkoda tylko Wydziału krajowego, który będzie nadaremnie pracował.

JW. Marszałek. Czy więcej nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Tadeusz Dzieduszycki. Było tylko jedno przemówienie przeciwne wnioskowi komisji administracyjnej t. j. p. Bielińskiego, któremu muszę odpowiedzieć, że przed 14 laty uchwalił Sejm istotnie projekt do ustawy, która jednakowoż sankcyi, nie otrzymała z powodu, że w §. 4. tej ustawy było zawarte postanowienie wkraczające w granice ustawy o przynależności. Sankcyi więc z tego powodu odmówiono. Wtenczas i gmina Dobrzanica ruska i Wydział Rady powiatowej był za odłączeniem. Dzisiaj zaś i gmina sama sprzeciwia się i Wydział Rady powiatowej odmawia konkomitacyi przychyłnej prośbie mieszkańców kolonii Dobrzanica a to z powodu, że nie widzi dzisiaj dostatecznych motywów do rozdzielania tych gmin. Ale komisya administracyjna nie wchodziła w merytoryczne rozstrzygnięcie tej sprawy, znalazła bowiem, jak to już w sprawozdaniu komisji stoi, że część gospodarzy kolonii zakupiła grunta w tej części terytorium, która na przyszłość ma należeć do gminy Dobrzanicy ruskiej. Przyzna szanowny p. Bieliński, że gdyby ustawa przez Wysoki Sejm w tem brzmieniu przyjętą została, jak Wydział krajowy przedłożył i jak ją p. Bieliński podnosi i za tem przemawiał, nie możnaby powiedzieć, które grunta miałyby w terytorium kolonii Dobrzanicy być wcielone — a raczej samo przez się rozumiałoby się, że grunta, które koloniści zakupili w gminie Dobrzanicy byłyby już ipso facto wcielone w terytorium kolonii Dobrzanicy. Takie oazy tworzyć na terytorium gminy ruskiej, któreby należały do kolonii

niemieckiej, zdawało się komisji administracyjnej niemożliwym.

Zgadzam się z powiedzeniem p. Bielińskiego, że zażądanie mapy stanowi precedens, jednakowoż podług mego zdania precedens konieczny przy wzięciu pod rozwagę rozdziału osad na odrębne samoistne gminy. Takie rozgraniczenie bez ścisłego oznaczenia geograficznych granic prowadzą często do sporów i zawikłań w zarządzie gminnym, których komisya administracyjna na siebie wzięć nie chciała. Wobec tego nie mogę odstąpić od wniosku przez komisję administracyjną uczynionego i muszę przy nim obstawać.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najsamprzód pod głosowanie wniosek komisji jako odraczający, a w razie gdyby tenże upadł, podam pod głosowanie projekt ustawy, jak go żąda p. Bieliński. Kto przyjmuje wniosek komisji administracyjnej, który brzmi (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji mieszkańców kolonii niemieckiej Dobrzanicy o oddzielenie tej kolonii od gminy tegoż nazwiska w powiecie Przemyślańskim, zwraca się Wydziałowi krajowemu celem dokładniejszego wyjaśnienia stosunków miejscowych i zażądania przedłożenia urzędownie potwierdzonej mapy określającej ściśle posiadłości i obszar rozdzielić się mających osad,“ zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty, przeto odpada wniosek podniesiony przez p. Bielińskiego.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy postanawiającej, że grzywny nakładane przez władze sądowe i polityczne a przeznaczone dla funduszy ubogich, wpływają mają do Wydziałów powiatowych. Sprawozdawca poseł Dzieduszycki Tadeusz ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Tad. Dzieduszycki (zaczyna czytać sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem do ustawy postanawiającej, że grzywny nakładane przez władze sądowe i polityczne, a przeznaczone dla funduszy ubogich, wpływają mają do Wydziałów powiatowych, i o petycji Wydziału powiatowego w Zbarażu, żeby powyższa ustawa zarazem postanawiała, że grzywny te wpływają mają do funduszu miejscowych ubogich nie jako dochód, lecz do pomnożenia zakładowego majątku funduszu) (Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce

rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmieniająca postanowienia §. 98. ust. gminnej w brzmieniu nadanem ustawą z dnia 18. Lutego 1875.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam jak następuje:

Art. I.

§. 98. ustawy gminnej w brzmieniu nadanem mu ustawą z dnia 18. Lutego 1875 (Dz. ust. i rozp. kr. L. 14) zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

§. 98. Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostało uszczuplone.

Wydział powiatowy winien również czuwać nad tem, aby grzywny nakładane przez władze sądowe, polityczne i zwierzchności gminne, które według obowiązujących przepisów wpływają na rzecz ubogich miejscowych lub funduszu zapomogi (ubogich) w gminie, użyte były na cel przeznaczony, i ma tenże wykonać w tym celu potrzebną kontrolę, wedle okoliczności co uzna za stosowne zarządzić, a mianowicie także żądać, aby kary te wpływały za pośrednictwem Wydziałów powiatowych.

Sejm a w jego zastępstwie Wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacji gminnej za pośrednictwem Wydziału powiatowego; wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby żądać takich wyjaśnień bezpośrednio, może również i przez delegowanie komisji zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru, upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

JW. Marszałek, Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki (czyta:)

Art. I. §. 98. ustawy gminnej w brzmieniu nadanem mu ustawą z dnia 18. Lutego 1875. (Dz. ust. i rozp. kraj. L. 14.) zostaje uchylonym, i ma brzmieć jak następuje:

§. 98. Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostało uszczuplone.

Wydział powiatowy winien również czuwać nad tem, aby grzywny nakładane przez władze sądowe, polityczne, i zwierzchności gminne, które według obowiązujących przepisów wpływają na rzecz ubogich miejscowych, lub funduszu zapomogi (ubogich) w gminie, użyte były na cel przeznaczony, i ma tenże wykonywać w tym celu potrzebną kontrolę, wedle okoliczności, co uzna za stosowne zarządzić, a mianowicie także żądać, aby kary te wpływały za pośrednictwem Wydziałów powiatowych.

Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy, ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacji gminnej, za pośrednictwem Wydziału powiatowego; wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby, żądać takich wyjaśnień bezpośrednio, może również i przez delegowanie komisji zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru, upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy artykuł I. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki (czyta:)

Art. II. Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy Artykuł II. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tadeusz Dzieduszycki: tytuł i wstęp opiewa (czyta:)

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim zmieniająca postanowienia §. 98 ust. gminnej w brzmieniu nadanem ustawą z dnia 18. Lutego 1875.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam jak następuje:

Jw. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany tytuł i wstęp do ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Tadeusz hr. Dzieduszycki. Wnoszę, ażeby zaraz przystąpić do trzeciego czytania uchwalonej ustawy bez czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania uchwalonej ustawy bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. — Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta. Proszę odczytać dołączoną uchwałę.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki (czyta:)

Uchwała. Petycja Wydziału powiatowego w Zbarażu, wniesiona do Sejmu dnia 12. Września 1882 r. L. 188, w sprawie grzywien, które do funduszu albo na rzecz miejscowych ubogich w gminie wpływają, zostaje załatwioną przez uchwalony pod A. projekt do ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie Komisji kultury krajowej, o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych, o petycji Towarzystwa rolniczego okręgowego Tarnowskiego i o petycji oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego w Sanoku. Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (zaczyna czytać sprawozdanie Komisji.)

P. Krukowiecki. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Gorayski (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania spółkom wodnym zawiązującym się w celu regulacji wód niespławnych lub melioracji lokalnej na obszarze wynoszącym najmniej 200 hektarów (około 375 morgów) bezpłatnej pomocy technicznej biura melioracyjnego dla przeprowadzenia zdjęć niwelacyjnych oraz sporządzenia planów i kosztorysów.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu celem wzmocnienia sił technicznych biura melioracyjnego kredyt do wysokości 600 zł. w. a. rocznie.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu celem subwencyonowania stałych podmajstrzych przy robotach melioracyjnych wykonywanych pod nadzorem inżynierów biura melioracyjnego kredyt do wysokości 600 zł. rocznie.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie Expozytury biura melioracyjnego w Sanoku i otwiera w tym celu Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 200 zł. rocznie.

5. Otworzone pod 2., 3. i 4. kredyty będą pokryte z funduszu krajowego.

6. Petycja L. 386 p. 289 co do punktu 1. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, co do punktu 2., petycja ta załatwioną została uchwałą 3cią.

7. Petycja L. 365 p. 276 załatwioną została uchwałą 4tą.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie ustępu I.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta:)

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania spółkom wodnym zawiązującym się w celu regulacji wód niespławnych lub melioracji lokalnej na obszarze wynoszącym najmniej 200 hektarów (około 375 morgów) bezpłatnej pomocy technicznej biura melioracyjnego dla przeprowadzenia zdjęć niwelacyjnych oraz sporządzenia planów i kosztorysów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta:)

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu celem wzmocnienia sił technicznych biura melioracyjnego kredyt do wysokości 600 zł. w. a. rocznie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta:)

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu celem subwencyonowania stałych podmajstrzych przy robotach melioracyjnych wykonywanych pod nadzorem inżynierów biura melioracyjnego kredyt do wysokości 600 zł. rocznie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta:)

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Sanoku i otwiera w tym celu Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 200 zł. rocznie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta:)

5. Otworzone pod 2., 3. i 4. kredyty będą pokryte z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta:)

6. Petycja l. 386. p. 289. co do punktu 1. przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, co do punktu 2., petycja ta załatwioną została uchwałą 3.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta:)

7. Petycja l. 365. p. 276. załatwioną została uchwałą 4.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: b. Al. 76. Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Felbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego — do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie. Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie komisji).

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sprawozdanie Wydziału krajowego z 3. Stycznia 1882. l. 56.097/81., petycję członków gminy Kobylnicy ruskiej l. 107/S., protest Wydziału powiatowego w Cieszanowie l. 326/S. i petycję członków gminy i przełożonego obszaru dworskiego w Kobylnicy ruskiej l. 346/S. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ponownego gruntownego zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany.

Do łaski marszałkowskiej złożony został wniosek, który zechce p. sekretarz odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że już od lat wielu lasy w naszym kraju systematycznemu ulegają zniszczeniu, sprowadzającemu dziś już ciągłe i nieobliczone szkody z powodu deszczów i powtarzających się wylewów, a grożącemu w przyszłości brakiem i drożyzną drzewa;

Zważywszy, że zalesienie wydmysk w sześciu powiatach rozpoczęte, także i w innych jeszcze szesnastu powiatach przedsiębrane być powinno;

Zważywszy wreszcie, że jedynie czujna opieka c. k. Rządu dalszemu złemu zaradzić może:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd:

po pierwsze, aby jak najrychlej zechciał wnieść projekt nowej ustawy leśnej do konstytucyjnego traktowania tak w Radzie Państwa jak i w Sejmie krajowym;

po drugie, aby czuwał nad ściśłym wykonaniem dziś obowiązującej choć niedostatecznej ustawy leśnej;

po trzecie, aby przez odpowiednie pomnożenie sił technicznych c. k. Inspektoratu lasowego umożliwił dostateczny i konieczny nadzór nad tak zwanymi obszarami lasowymi w Galicyi przeszło 3¹/₂ miliona morgów wynoszącymi, z których większa połowa należąca do gmin, funduszów publicznych, i lasów ochronnych, ciągłego i gorliwego czuwania wymagają.

Wnioskodawca:

Zamoyski.

J. Czartoryski, T. Merunowicz, T. Dzieduszycki, J. Męciński, Roman Michałowski, J. Popiel, Starowiejski, O. Hausner, Sz. Koziembrodzki, Paszkowski, Abrahamowicz, Gorayski, Stadnicki, L. Wodzicki, Mycielski, J. Michałowski, Siemiński, Matkowski, K. Scipio, Józef Jasiński.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty podpisami, przeto postąpię z nim według regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny

14. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie we czwartek dnia 28. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasilewskiego w przedmiocie ściślejszego wykonywania przepisów o czeladzi służbowej.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji pogorzalców gminy Wierzchnia o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Podlewski.

4. Wybór komisji górniczej (z 7 członków) i dwóch członków komisji podatkowej.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu c. k. Rządu w przedmiocie kwatunku wojskowego i o petycjach o pożyczki na budowę koszar. — Sprawozdawca poseł Pilat.
6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. — Sprawozdawca poseł Madeyski.
7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie usta-

wy budowniczej dla miasta Krakowa. — Sprawozdawca poseł Romer.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie obśadczenia posady prymaryusza oddziału chirurgicznego przy szpitalu lwowskim. — Sprawozdawca poseł Koziobrodzki Szczęsny.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. z południa.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. Września 1882.

Treść: Urlop p. Słoneckiemu. — Spis petycyi. — Wniosek p. Buchwalda o odczytanie petycyi gminy Błażowy w sprawie wierzytelności Banku włościańskiego. — Odczytanie tej petycyi. Wnioski formalne dotyczące tej sprawy, uczynione przez pp. Krukowieckiego i Sawę. — Wniosek naglący p. Grocholskiego, o zapomogę dla pogorzalców Tarnorudy. Uchwalenie zapomogi. — Przekazanie do komisji budżetowej petycyi spółki wodnej Mieleckiej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. Wasilewskiego w przedmiocie ściślejszego wykonywania przepisów o czeladzi służbowej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji kultury krajowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego. — Uchwalenie zapomogi dla pogorzalców gminy Wierzchnia. — Wybór komisji górniczej i uzupełniający wybór do komisji podatkowej. Wyniki tych wyborów. — Sprawozdanie Komisji administracyjnej o przedłożeniu c. k. rządu w przedmiocie kwaterunku wojskowego i o petycyach względem pożyczek na budowę koszar. Rozprawa ogólna. Głosy p. Komisarza rządowego, Fruchtmanna, Chrzanowskiego, Grocholskiego, Krukowieckiego, Zuckra, ponownie Fruchtmanna i Krukowieckiego, tudzież sprawozdawcy Pilata. Uchylenie wniosku odraczającego p. Fruchtmanna. Rozprawa szczegółowa. Uchwalenie 1. ustępu wniosku komisji. Rozprawa nad 2. ustępem tychże wniosków. Głosy pp. Romanowicza, Krukowieckiego i Grocholskiego. Uchwalenie 2. ustępu i reszty wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy budowniczey dla m. Lwowa i referat ustny nad petycją towarzystwa realnościowego we Lwowie w tym samym przedmiocie. Przyjęcie ustawy budowniczey en bloc w drugim i trzecim czytaniu. — Uchylenie dwóch ostatnich punktów porządku dziennego. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Porządek posiedzenia o godzinie 11. minut 25.
Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 110.

JW. Marszałek k. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia złożony został w biurze sejmowem do przejrzania.

Mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, iż udzieliłem p. Zenonowi Słoneckiemu urlopu 8-dnio-

- wego. — Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.
- Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):
Spis petycyi
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień
28. Września 1882 roku.
419. Oddział Radziechowski Towarzystwa pedagogicznego, przez posła Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do Komisji edukacyjnej.
420. Gmina miasta Rzeszowa, przez p. Jędrzejowicza, z prośbą, by kolei od brzegów Wisły do kolei transwersalnej zbudować się mająca o Rzeszów się opierała — do Komisji kolejowej.
421. Wydział powiatowy Rzeszów, przez p. Jędrzejowicza w tej samej sprawie — do Komisji kolejowej.
422. Gmina miasta Leżajska, przez p. Czartoryskiego o budowę drogi żelaznej z Jarosławia do Nadbrzezia — do Komisji kolejowej.
423. Gmina Ulanów, przez p. Czartoryskiego, jak wyżej — do Komisji kolejowej.
424. Gmina Sokołów, przez p. Fruchtmana, o subwencyę na regulacyę rzek Świeca i Sukiel — do Komisji kultury krajowej.
425. Gmina Łany sokołowskie, przez p. Fruchtmana, w sprawie powyższej — do Komisji kultury krajowej.
426. Wydział powiatowy Sanok, przez p. Michała Popiela, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do Komisji administracyjnej.
427. Gmina Błóżew, przez p. Jankę, o subwencyę na budowę mostu — do Komisji drogowej.
428. Gmina Strychańce, przez p. Fruchtmana, o zapomogę z powodu szkód wyrządzonych klęską powodzi — do Wydziału krajowego.
429. Michał Gaudyak nauczyciel, przez p. Raciborskiego, o zapomogę z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.
430. Józef Mlekodaj wójt gminy Rabka, przez p. M. Popiela, o wsparcie — do Komisji petycyjnej.
431. Amalia Abendroth, przez p. J. Czajkowskiego, o subwencyę na kształcenie jej córki Ireny — do Komisji budżetowej.
432. Antonina Sławiczek, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do Komisji budżetowej.
433. Albina Śliwińska, przez p. Jocza, o zapomogę — do Komisji budżetowej.
434. Komitet dla niesienia pomocy pogorzelncom Jasienowa polnego, przez p. Lenartowicza, o zapomogę — do Komisji budżetowej.
435. Gmina m. Rzeszowa, przez p. Jędrzejowicza, o pożyczkę w wysokości 30.000 zł. na budowę szpitala — do Komisji budżetowej.
436. Gmina Liszki, przez p. Milieskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do Komisji budżetowej.
437. Pięć gmin powiatu Czortkowskiego, przez p. Goldmanna, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do Komisji podatkowej.
438. Przełożёнство obszaru dworskiego w Załuczu, przez p. Abrahamowicza, jak wyżej — do Komisji podatkowej.
439. Wydział powiatowy Staremiasto, przez p. M. Popiela, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do Komisji podatkowej.
440. Wydział pow. Brzozów, przez p. ks. Buchwalda jak wyżej — do Komisji podatkowej.
441. Wydział pow. Sanok, przez p. Bielińskiego, jak wyżej — do Komisji podatkowej.
442. Antoni Gettlich dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie, przez p. Romanowicza, o podwyższenie rocznego dodatku do płacy — do Komisji petycyjnej.
443. Leopold Masiuk, przez p. Jankę, o veniam aetatis — do Komisji petycyjnej.
444. Wydział pow. Staremiasto, przez p. M. Popiela, o podwyższenie płac nauczycielom szkół ludowych — do Komisji edukacyjnej.)
445. Włościanie z Błazowej i Piątkowej, przez p. ks. Buchwalda, z zażaleniem na postępowanie Banku włościańskiego.
P. ks. Buchwald. Proszę o głos.
JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.
P. ks. Buchwald. Petycyja teraz wspomniana a przezemnie podana pochodzi od włościan parafii Błazowskiej. Użalają się oni na niezmierne przeciążenie przez Bank włościański. Petycyja ta bardzo dobrze napisana okazuje cyfry rzeczywiście przerażające, tak, iż możnaby poprostu odmówić im wiary, gdybyśmy zeszłego roku tego rodzaju cyfr nie mieli byli w naszym Sejmie. — Do tego tamtejszy miejscowy ksiądz proboszcz przezacny kapłan, listownie przesełając mi petycyę zapewnia, że zawiera rzetelną prawdę. — Ponieważ zeszłego roku była sprawa Banku włościańskiego, ze względu na jego zgubne postępowanie przedmiotem rozpraw w Sejmie, a ostateczny rezultat uchwalonej rezo-

lucyi nie jest dokładnie znany i podobnoś niezupelnie zadawalający, a cyfry petycyi dzisiaj przezemuie podanej mogłyby posłużyć a dalszy powód do doprowadzenia tej sprawy do szczęśliwszego końca i wydarcia włościan z sieci Banku włościańskiego, dlatego proszę o odczytanie przynajmniej tej części petycyi, w której przytoczono cyfry, a następnie o przekazanie tej petycyi komisji prawniczej.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald żąda, aby petycyja gminy Białowoy była odczytaną. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte. — Petycyja ta będzie odczytaną po odczytaniu spisu petycyj. Proszę p. sekretarza o odczytanie wykazu dalszych petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

446. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ przez p. Czerkawskiego o subwencyę na budowę zakładu — przydzielono do Komisji budżetowej.

447. Gmina miasta Sanoka, przez p. Bielińskiego, w sprawie zaprowadzenia w Sanoku sądu kolegiálnego — do Komisji prawniczej.

448. Probostwo łacińskie w Haliczu, przez p. ks. Sawę, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do Komisji podatkowej.

449. Gmina Bielawa, przez p. Alfonsa Czajkowskiego, w sprawie powyższej — do Komisji podatkowej.

450. Komitet dla niesienia pomocy pogorzalcem w Tarnorudzie, przez p. Grocholskiego, o wsparcie — do Komisji budżetowej.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski, ma głos.

JE. p. Grocholski. Pozwolę sobie postawić wniosek, aby tej petycyi nigdzie nie odsełać, tylko traktować ją doraźnie, jak to stało się z petycyą pogorzalców w Rozwadowie, a ponieważ Wysoka Izba musi zdecydować, czy ma być nagłoś dopuszczoną czy nie, wstrzymam się na razie od wyłuszczenia powodów i proszę tylko, aby Wysoka Izba raczyła pozwolić na odczytanie tej krótkiej petycyi. — Potem, jeżeli Wysoka Izba zechce nagłoś mego wniosku uchwalić, aby tę petycyę dzisiaj załatwić, będę prosił o głos do uzasadnienia wniosku, który postawić zamierzam.

JW. Marszałek. Wezmę zaraz wniosek JE. p. Grocholskiego na porządek dzienny po przeczytaniu petycyi gminy Białowoy, której odczytanie uchwalono.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wysoki Sejmie!

My podpisani włościanie z Białowoy i Piątkowoy, słyszeliśmy, że w tym miesiącu radzi we Lwowie Sejm, który przemysłowa nad tem, jakby zaradzić biedzie w kraju. Słyszac o biedzie, pomysleliśmy sobie, że nie ma już większych biedaków, jak są ludzie, którzy mają dług w Banku, zwanym włościańskim, gdyż ich życie ciąglem pasmem zmartwień, a w końcu ich czeka kij żebraczy. Mieliśmy tego wiele naocznych przykładów, a dziś widzimy, że to samo nas czeka, jeżeli nam kto rychło nie dopomoże. Dlatego kazaliśmy sobie napisać prośbę o to do Wysokiego Sejmu, o którym słyszeliśmy, że ma taką władzę, że układa i razem z Najjaśniejszym Cesarzem wydaje prawa, że nawet wysyła wezwanie do c. k. Rządu, który go słuchać powinien. A więc naprzód przedstawiamy nasze położenie:

1. Ja Gąsior Jan z Białowoy, z pod L. 132. zaciągnąłem w r. 1871. pożyczkę 300 zł., dostałem gotówką 260 zł., oddałem 810 zł. w. a., a każą mi zapłacić jeszcze 105 zł. (senzacja, ks. biskup Solecki, to strach!)

2. Ja Wawrzyniec Maciołek z Piątkowoy, z pod L. 134 zaciągnąłem w r. 1874. na 11 morgów gruntu 250 zł., dostałem gotówką 203 zł., oddałem dotychczas 275 zł. a żądają jeszcze 278 zł. (Senzacya).

Z gruntu mego już sprzedałem 3 morgi, skąd uzyskane pieniądze Bank włościański zabrał.

3. Ja Mucha Jan z Piątkowoy z pod L. 69 zaciągnąłem na 12 morgów pożyczkę w sumie 440 zł., dostałem gotówką jednak tylko 330 zł., zapłaciłem 270 zł., a Bank liczy sobie, że mu się jeszcze odemnie około 800 zł. należy (p. hr. Krukowiecki: słuchajcie!)

Dwa morgi gruntu już sprzedałem dla Banku.

4. Ja Osip Jakób z Piątkowoy z pod L. 45 zaciągnąłem na 12 morgów pożyczkę w sumie 400 zł., dostałem gotówką 330 zł., zapłaciłem już 503 zł., a każą mi jeszcze 330 zapłacić (Senzacya).

5. My Marcin i Zofia Dziepakowie zaciągnęliśmy na 1½ morga w r. 1874. pożyczkę w sumie 50 zł., dostaliśmy gotówką 38 zł., oddaliśmy 53 zł., a liczą nam jeszcze długu około 60 zł.

6. Ja Józef Woźniak z Piątkowoy z pod L. 15 zaciągnąłem na 16 morgów pożyczkę w sumie 300 zł., wziąłem gotówką 253 zł., zapłaciłem 220

zł., a wołają jeszcze 556 zł. (Głosy: to niesłychane!)

7. Ja Jakób Socha z Piątkowy z pod L. 42 zaciągnąłem w r. 1874. pożyczkę 200 zł., dostałem gotówką 161 zł., spłaciłem 146 zł., a powiedziano mi, że gdy w jesieni b. r. zapłacę 70 zł., to zostanie długi jeszcze 200 zł.

8. Ja Jan Rybka z Błazowy zaciągnąłem r. 1872. pożyczkę 400 zł., wzięłem gotówką 330 zł., zapłaciłem 408 zł., 50 ct., a każą zapłacić jeszcze 506 zł. i 66. ct.; z 17 morgów gruntu na spłacenie Banku byłem zmuszony sprzedać już 8 morgów. (Głosy: słuchajcie!)

9. My Maciej i Maryanna Kruczkowie z Błazowy, pożyczyciśmy w r. 1874. na 16 morgów 200 zł., wzięłem gotówką tylko 151 zł., oddałem 125 zł., a każą mi płacić jeszcze 329 zł. (Senzacya).

10. Ja Rybka Paweł z Błazowy wzięłem w r. 1871. pożyczki 500 zł., spłaciłem 1100 zł., a Bank liczy sobie jeszcze około 1000 zł. (Senzacya). Z 20. morgów sprzedałem już 8 morgów na spłacenie Banku. Wreszcie

11. My Paweł i Michał Szala zaciągnęliśmy w roku 1874. wspólnie na nasze realności pod L. 193 i 210 w Błazowy 600 zł., dostaliśmy gotówką tylko 490 zł., spłaciliśmy już 660 zł., a liczą sobie jeszcze około 700 zł. (Głosy: to strach! niesłychane!)

Tak więc odkąd popadliśmy przed 8. do 10. laty w rękę Banku włościańskiego, wyteżamy wszystkie siły nasze, aby zadość uczynić zobowiązaniom w obec Banku, ale prawie zdaje się nam, że im więcej Bankowi płacimy, tem skorzej rośnie dług nasz. (P. hr. Krukowiecki słuchajcie!) Nie umiemy pisać ani rachować, a mało który umie czytać, jakżeż biorąc pieniądze mogliśmy rozumieć, jaki ciężar braliśmy na barki nasze i co nam zagraża.

Właściwie mówiąc, nie pojmwaliśmy w doręczonych nam książkach szeregów liczb, sposobu ich powstania i znaczenie ich dla nas i nie potrafilibyśmy obliczyć, ile za to, co nam Bank dał, temuż Bankowi zwrócić się zobowiązaliśmy. Ówczas wierzyliśmy jakimś doradcom, którzy winszowali nam szczęścia, jakie nas ze strony Banku spotyka przeto, że nam daje pieniądze. Dopiero nie jeden z nas, pracując krwawo lat dziesiątek na spłaty rat bankowych, począł pojmwować biedę w jaką się wplątał, i poznawać wartość pieniędzy i trudność wydobycia z ról naszych takiej ilości

pieniędzy, jaką rok rocznie przez długi szereg lat Bankowi płacić mieliśmy.

Poznanie to przyszło zapóźno, bo sądząc po tem co przebyliśmy, straciliśmy nadzieję, że bez nadzwyczajnej pomocy damy sobie radę. Chociaż bowiem pożyczka rozłożona była na kilkanaście lat, a niektórzy z nas w ciągu lat 10. sumę o wiele znaczniejszą, niż pierwotnie zaliczony nam kapitał zwrócił, przecież Bank sumę drugi raz taką lub dwakroć większą, niż pierwotna pożyczka, do nas pretenduje. Jan Rybka naprzykład przed 11. laty wzięł 500 zł. pożyczki, spłacił dotychczas 1100 zł., a ma jeszcze 1000 zł. zapłacić.

Nie wiemy, jak potrzeba liczyć, aby takie cyfry z rachunku wypadły, ale to zdaje się nam być jasnem, że jacyś ludzie bankowi z nas włościan niezmiernie ciągną zyski. Jeżeli uprzytomnimy sobie ciężar naszej pracy, a skąpy z niej zarobek z jednej strony, zaś łatwość pracy tych z ludzi bankowych, z którymi się spotykaliśmy, a ogromne zyski Banku, to chociaż zdając się na wolę Bożą, na los nasz nie narzekamy i Bankowi nie zazdrościmy, przecież dowiedzieć się jesteśmy ciekawi, czem ten Bank na takie uprzywilejowane stanowisko w kraju sobie zasłużył. Mówiono nam, że Bank przecież nie cygani, bo ma takie swoje statuta, których trzymać się musi, a że statuta te potwierdził c. k. Rząd, i że sam Rząd nad tym Bankiem ma ciągły dozór, w końcu, że w tych statutach napisano, że Bank ma prawo tak nam rachować, jak rachuje. Wierzymy temu bardzo, bo sami słyszeliśmy, jak się ten Bank ces. król. nazywa, ale z tego wcale nie wynika, że statuta te są dobre, i że jeżeli Bank wedle nich postępuje, nas ogromnie krzywdzi. Jeżeli zaś Bank nas krzywdzi, to na to ces. król. Rząd, który ma nad Bankiem dozór, pozwolić nie powinien, a jeżeli temu winny owe statuta, to te statuta zmienić lub poprawić kazać powinien. (Brawo).

Wspomniano nam, że jest jakieś rozporządzenie ministra z dnia 28. października 1865. Nr. 110. Dz. u. p., które Bankom rozmaite nadaje przywileje, tak, że człek często się jeszcze nie rozpatrzył, a Bank już rozpisuje na grunt licytacyą; zdawałoby nam się przeto, że takiemu Bankowi może P. Minister, jak nadał, tak znowu odebrać takie przywileje, (hr. Krukowiecki, naturalnie) a Bank nie mógłby tak nielitościwie występować.

Mówiono nam, że wyszło przed paru laty takie prawo, które lichwy zakazuje, i że do wydania tego prawa jeden z naszych polskich posłów i p. Rydzowski głównie się przyczynił.

Prawo to naprzód dla kraju naszego wydane, a potem dla całego państwa poprawione, ma postanawiać, że „kto przy udzieleniu lub przedłużeniu kredytu lekkomyślność albo znaną mu konieczną potrzebę, upośledzenie umysłu, niedoświadczenie lub wzbudzenie umysłowe biorącego kredyt wyzyskuje przez to, że każe sobie lub trzeciemu dać lub zapewnić takie korzyści majątkowe, które dla swej nadmierności, ekonomiczną ruinę biorącego kredyt spowodować, albo przyspieszyć mogą, staje się winnym występku, i ścisłym aresztem od jednego do trzech miesięcy trwającym lub grzywną od 100 zł. do 500 zł. ma być karanym“, a dalej „że jeżeli z innego powodu, a nie z powodu braku istoty czynu lub niedostateczności poszlaków karno-sądowe ściganie miejsca nie ma, albo skazanie nie nastąpi, mimo to, gdy w postępowaniu spornem istnienie wyż wspomnianych przypuszczeń wykazane będzie, sędzia cywilny winien interes nieważnym uznać, i tak dający jak biorący kredyt nawzajem zaliczone sobie kwoty wraz z ustawowymi procentami zwrócić sobie mają“.

Ucieszyliśmy się bardzo tem prawem, bo zdawało nam się, że postanowienia jego do nas jako pokrzywdzonych lichwą Banku włościańskiego słowo w słowo mają zastosowanie, — korzyści bowiem, jakie Bank sobie od nas zapewnić kazał, są tak bezmierne, że mimo najusiłniejszych starań z naszej strony, ruinę majątków naszych sprowadzić musiały, a każdy z nas wyzyskany został. Wszystkim bowiem wiadomem jest niedoświadczenie i upośledzenie umysłowe nas włościan, którzy czytać, pisać, i rachować nie umiemy, treści i doniosłości zobowiązania naszego nie rozumieliśmy, znaczenia i sposobu obliczania procentów, procentów zwłoki, i procentów od procentów nie pojmowaliśmy, i nie pojmujemy, skutków działania naszego przewidzieć nie byliśmy zdolnymi, a nawet wyobrażenia nie mieliśmy o tem, czemu w położeniu naszym jako kilkumorgowych gospodarzy, na lichej górskiej glebie podołać możemy, a mianowicie, że podołać będziemy mogli i z gospodarstw naszych rok rocznie wydobyć takie kwoty pieniężne, jakie na zapłacenie rat bankowych były potrzebne.

Każdy z nas zresztą zgłaszając się o pożyczkę do Banku, znajdował się w tej lub owej naglącej potrzebie. Większa część z nas potrzebowała koniecznie pieniędzy na opłacenie dawnych lichwiarskich długów żydowskich, aby uniknąć grabieży i licytacji gospodarstw naszych, innych przyciskało rodzeństwo, dopominając się natarczywie skargami sądowymi o spłacki po ojcach, inny znowu poprawiać musiał upadającą chałupę.

Prawo wspomniane podobno od jesieni r. 1877 obowiązuje, myśmy jednak dotychczas na skutki prawa tego dla nas nadaremnie czekali. Bank pretensye swoje skarży, sąd mu je przyznaje, a my z załamanemi rękami czekamy, rychło woźny sądowy wiadomość o licytacji gruntów naszych nam przyniesie. Wprawdzie Bank w ostatnich czasach zwolnił, nie tak rychło skarży i licytacji żąda, częściej i natarczywiej nas do zapłaty napomina i coraz nowe terminy naznacza, to jednak, gdy z pretensyi swej nic nam nie opuszcza, wiemy już z doświadczenia, że zwłoka ta nie przyniesie nam ulgi ale szkodę; pretensya Banku bowiem chyżej się powiększa, niżli płodność gruntów naszych wzrasta, lub zarobek nasz się podnosi.

W utrapieniu tem naszym udaliśmy się do jednego adwokata, aby nam co poradził, i owo prawo na lichwę nam objaśnił.

On powiedział nam: macie słusność i prawo za sobą, jeżeli jednak chcecie z prawa na lichwę wydanego przeciw Bankowi włościańskiemu skorzystać, każdy z pomiędzy was osobno przeciw Bankowi proces wytoczyć i żądać musi, aby Sąd umowę pożyczkową z Bankiem zawartą unieważnił. Nie wiemy, czy adwokat prawdę mówił, ale jak bądź jest, my procesów prowadzić nie możemy, bośmy ludzie biedni, a każdy proces dużo pieniędzy, straty czasu i zmartwienia kosztuje, i Bóg wie, jaki jego koniec.

Myślmy sobie jednak tak, że jeżeli ów adwokat mówił prawdę, i my mamy słusność i prawo za sobą, to czyż koniecznie potrzeba procesów? Niech Bank dobrowolnie prawo nasze uzna, krzywdy nam nie robi, z nami się obrachuje licząc sobie prawne procenta po 6% a 1% lub 2% nadwyżki na kosztą swej administracyi. Jeżeli zaś Bank na to zgodzić się nie zechce, niech zmusi go do tego c. k. Rząd, który ma nad nim dozór, a zmusić go może do tego łatwo, jeżeli mu zagrozi odjęciem rozmaitych przywilejów, lub nawet koncessyi. Nie można tu mówić o jakichś na-

bytych prawach Banku lub wzdrygać się przedtem, że akcje Banku spadną, albowiem wtedy, kiedy Bank fundowano i statuta jego układano i zatwierdzono, dozwoloną była największa lichwa. Od tego jednak czasu stosunki się zmieniły. Ustawy państwowe uznały lichwę jako interes brzydki i przeciwny moralności, a konsekwentnie do tego postanowiły (§. 13 ust. z d. 28 Maja 1881), że postanowienia ustawy tej mają moc wstecz obowiązującą, t. j. że mają zastosowanie na wszystkie interesa przed wydaniem ustawy zawarte. Jak przeto pojedynczy lichwiarz nie może się powoływać na „nabyte prawa“ nie może na takowe powoływać się i Bank włościański.

Pojmujemy, że c. k. Rząd wtedy, kiedy przedłożono mu do zatwierdzenia statuta Banku włościańskiego nie znalazł prawnej przeszkody do udzielenia im zatwierdzenia ze zmienionym, jednak z duchem ustawodawstwa statuta te i działania Banku utraciły prawną podstawę, a zatem i rację bytu, zwłaszcza, że interesa Banku włościańskiego obrachowane są na stan włościański, który jest umysłowo nierozwinięty i niedoświadczony tak, że interesa kredytowe z nim zawierane, jeżeli tylko grzeszą nadmiernością zastrzeżonych korzyści, ryczałtem pod ustawę przeciw lichwie podciągnąć można.

Zdaniem naszym przeto cesarsko królewski Rząd nietylko ma prawo, ale i obowiązek postarać się o to, aby statuty i postępowanie Banku włościańskiego do ducha ustawodawstwa nowszego były zastosowane, i aby Bank włościański dawniejsze a dotychczas nieukończone interesy wedle słuszności i prawa z dłużnikami swymi uregulował.

Zdanie Wysokiego Sejmu w tej sprawie wiele zaważy i Wysoki Sejm najlepiej osądzi co zrobić należy, aby nam pomódz, a gdy wiemy o tem, iż Wysoki Sejm niczego więcej nie pragnie, jak usunąć panującą biedę, a podnieść dobrobyt w kraju, ośmieliliśmy się przypomnieć jeszcze ten jeden powód ruin majątkowych w kraju, i prosić o możliwą a rychłą pomoc.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald wniósł, aby tę petycję odesłać do komisji prawniczej. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jabym postanowił poprawkę, aby komisja starała się o wnioski

swoje i zapatrywania w tym przedmiocie przed końcem Sejmu przedłożyć, abyśmy mogli nadtem dyskusję przeprowadzić, albowiem jest wiele innych ciekawych kwestyj, które panom opowiem. Zamierzam również powołać się na dotyczące decyzje powzięte przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. W kwestyi formalnej pragnę powiedzieć słów kilka. Chcąc dać wyraz całej grozy, którą czuliśmy przy odczytaniu tej petycji, wnoszę, aby petycja ta w całej osnowie w protokole dzisiejszego posiedzenia była umieszczoną.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Regulamin wskazuje, co ma być zamieszczonem w protokole, więc zapytam się tej Wysokiej Izby. P. ks. Sawa wnosi, aby petycja dopiero co odczytana, była zamieszczoną w protokole w całej osnowie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto jest zatem, aby petycję tę odesłać do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. JE. p. Grocholski uczynił wniosek, aby petycję gminy Tarnoruda o zapomogę traktować jako przedmiot nagły. Kto jest za nagłością tej sprawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość uchwalona. Rozprawa otwarta. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zechce mi Wysoki Sejm pozwolić, abym kilku słowami wskazał okoliczności, w jakich się to miasteczko popalone znajduje. Dawne polskie miasteczko Tarnoruda leżące po obu stronach Zbrucza, zostało po rozbiorze naszego kraju podzielone na dwie części. Znaczniejsza część dostała się Rossyi, mniejsza, uboższa należy do Galicyi. Ta część uboższa ma mało rzeczywistych gospodarzy rolnych, zamieszkała jest głównie przez biednych izraelitów, trudniących się handlem i przez chrześcian rzemieślników, kuśnierzy, którzy żyją z pracy rąk swoich, którzy w czasie żniw w okolicznych wsiach robią na snop i tem zarobionem zbożem karmią siebie i rodzinę przez całą zimę. Otóż 4. września b. r. powstał w Tarnorudzie pożar, a to co panom powiem, nie będę mówił z opowiadania, bo byłem naocznym tego świadkiem, gdyż to miasteczko leży tuż obok mego majątku. Pożar powstał w dzień i był tak gwałtowny, że pomimo wszelkiego ratunku zniszczył przynajmniej $\frac{3}{4}$

całego miasteczka, przyczem spalił się kościół, plebania, wszystkie zabudowania parafialne — a najlepszym dowodem gwałtowności jest to, że spaliły się dwa wodne młyny. Wszystkie ruchomości, wszystkie sprzęty, które powynoszono na dwór, ogień zniszczył tak, że ci ludzie zostali nie tylko bez dachu, ale bez odzieży, bez kawałka chleba. Na pierwszą wiadomość o tem nieszczęściu pospieszył Wydział krajowy z pomocą i posłał 300 złr. Pojmiecie jednak Panowie, że tam, gdzie 57 rodzin zostało zupełnie zniszczonych, pomoc 300 złr. była bardzo mała. Wydział krajowy zrobił co mógł, ale sądzę, że od Wysokiego Sejmu teraz zależy przyjść także w pomoc tym nieszczęśliwym. Komitet ustanowiony przez Wydział powiatowy łącznie ze starostwem do zbierania składek, na których zbieranie w całym kraju Namiestnictwo zezwoliło — udaje się w petycji, która jest teraz przedmiotem rozpraw, do Wysokiego Sejmu z prośbą, aby Wysoki Sejm raczył przyjść tej gminie z pomocą. Sumy naturalnie petenci nie wymieniają, dlatego pozwolę sobie, uwzględniając z jednej strony niekorzystny stan finansowy naszego kraju, a z drugiej strony tak potrzeby tych nieszczęśliwych, jak również i wysokość sumy, którą przy podobnych okolicznościach raczył już Wysoki Sejm przyjąć przy uchwaleniu pomocy dla pogorzałych innych miejscowości, pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył dla nieszczęśliwych taką samą sumę uchwalić, z jaką już przyszedł Wydział krajowy w pomoc t. j. 300 złr. (Brawo) i uprawnnić Wydział krajowy do odeśnięcia tej kwoty.

Głosy. To za mało, za mało.

JE. hr. Grocholski. Ale tam jest tylko 57 rodzin pogorzałych, więc ja nie śmiem stawiać więcej.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z tem, aby gminie Tarnoruda udzielić 300 złr. zapomogi, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. hr. Czartoryski. Petycję spółki wodnej dla regulacji rzek Brnia i Wiśni w powiecie mieleckim przydzielono komisji kultury krajowej. Taka sama petycja była zeszłego roku w komisji budżetowej i przez nią została załatwiona. Komisya więc kultury krajowej uważa, że stosownie byłoby odstąpić tę petycję komisji budżetowej,

która z całą tą sprawą jest obznajomioną. Wnoszę zatem imieniem komisji kultury krajowej, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić odstąpienie tej petycji komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Wasilewskiego w przedmiocie ściślejszego wykonywania przepisów o czeladzi służbowej. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Stosunki służbowe u nas w kraju, polegały na rozporządzeniu ministeryalnym z dnia 7. grudnia 1856. i na rozporządzeniach rządu krajowego z lat 1855. i 1857. Od tego czasu, cały ustrój administracyjny się zmienił. W ustawie gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866. zaliczono ogólnikowo do własnego zakresu działania gminy także policję nad czeladzią, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej; zrobiono zatem wyłom w dotychczasowych przepisach, usuwając nadzór władz politycznych, bez bliższego określenia, w jaki to sposób gmina byłaby w możności wejść w dotychczasowe atrybuty władz politycznych w tym względzie, kto i w jaki sposób mógłby wykonywać ten nadzór na obszarze dworskim, gdzie przełożony obszar dworskiego wchodząc w prawa wójta gminy miałyby w sporach ze sługami być zarazem stroną i sędzią. Stał się więc fakt, że właściwie dzisiaj żadna władza nie poczuwa się być obowiązana do nadzoru nad wykonywaniem przepisów o czeladzi służbowej. Gminy terytoryalnie ograniczone nie są w stanie wykonywania tego nadzoru, a niektóre c. k. Starostwa uważają się za nieupoważnione więcej do tego nadzoru, inne wykonując pod naciskiem stron wykonują niechętnie i oględnie z obawy wejścia w kolizję kompetencji. W konsekwencji tego stanu wdziera się w wielu stronach kraju coraz większy rozstrój w te stosunki służbowe. Z jednej strony służbodawcy nie mając opieki władz starają się własnymi środkami zawarować wykonanie umowy ze strony służby, co bardzo często prowadzi do nadużyć, z drugiej strony sługi nie mając żadnej gwarancji popadają w coraz większą demoralizację, a stan ten w niektórych stronach kraju przybrał takie rozmiary, że zaczyna oddziaływać na stosunki ekonomiczne a nawet socyalne okolicy. Mnie więc się zdaje, że przyszedł wysoki czas, aby kraj zechciał się zająć uregulowaniem tych stosunków, dlatego po-

stawiłem swój wniosek, i upraszam Wysoki Sejm o odesłanie go do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z propozycją p. Wasilewskiego, aby wniosek jego odesłać do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje. Pierwsze b. Al. 78. czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Zwracam uwagę Wys. Izby, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego na 6 stronicy, ustęp 2, wiersz 6 po słowach „na pokrycie kosztów“ opuszczono słowa: „założenia szkoły“. Co do formalnego traktowania zaś proszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tem zgadza, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i drobnego było odesłane do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego a. Al. 79. jest: Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji pogorzalców gminy Wierzeźnia, o zapomogę. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (z trybuny po odczytaniu całego sprawozdania z alleg. 79). Wnoszę o udzielenie pogorzalcem gminy Wierzeźnia zapomogi w kwocie 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się z wnioskiem dopiero co uczynionym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje wybór komisji górniczej z 7 członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Bielińskiego, Dydyńskiego, Gorayskiego, ks. Kaczałę, Lityńskiego, Łukasiewicza Aleksandra i Maksa. Proszę o oddawanie kartek. (Po zebraniu kartek przez skrutatorów). Proszę złożyć zebrane kartki tymczasem do jednego kosza.

Przystąpimy do wyboru 2 członków dla uzupełnienia komisji podatkowej. Na skrutatorów zapraszam pp. Ochrymowicza, Reja, Rozwadowskiego, Popiela Jana, Kołaczkowskiego, Scipiona i Żywickiego. Proszę pp. skrutatorów o zajęcie się zbieraniem kartek. (Po zebraniu kartek). Zawieszam posiedzenie na kwadrans w celu dokonania skrutynium. (Po przerwie). Podejmuję posiedzenie na nowo. Proszę o sprawozdanie z wyboru uzupełnia-

jącego do komisji podatkowej. P. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca P. Ochrymowicz (z trybuny czyta). Wynik wyboru dwóch członków do komisji podatkowej. Głosujących 82, absolutna większość 43. Absolutną większość otrzymali: Starowiejski 74, Michałowski 50,— Bartmański 13, Maks 10, Kułaczkowski 8, Dobrzański 8, Gros 1: Zostali zatem wybrani pp. Starowiejski i Michałowski Józef.

JW. Marszałek. Proszę p. Łukasiewicza o odczytanie wyniku skrutynium do komisji górniczej.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz (z trybuny czyta): Głosujących 80, absolutna większość 41. Otrzymali: Fedorowicz 74, Wolfarth 73, Jasiński Józef 73, Gorayski 72, Radziszewski 71, Romer 71, Jocz 62 głosów. Ci więc zostali wybrani. Reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. Proszę panów wybranych do komisji górniczej, by się zechcieli ukonstytuować.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu c. k. Rządu w przedmiocie kwaterunku wojskowego i o petycjach o pożyczki na budowę koszar. Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat (z trybuny czyta): Komisja administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad projektem rządowym do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego.

II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21. Października 1881 r. na udzielanie bezprocentowych pożyczek w latach 1883 i 1884 na budowy koszar dla stałej załogi lub na przemianę na takie koszary budynków mających obecnie przeznaczenie z 60.000 zł. rocznie — na 120.000 zł. rocznie.

III. Przekazanie Komisji administracyjnej do sprawozdania petycje pod l. 134, 363, 364, 415 i 461 miast Lwowa, Przemyśla, Brodów, Tarnopola, Śniatyna i Trembowli o pożyczki bezprocentowe z funduszu krajowego na budowę koszar, przekazuje Sejm ze względu na powyższą uchwałę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Co do petycji miasta Żółkwi pod l. 160 o rozszerzenie uchwały sejmowej z 21. Października 1881 r. na wystawione już przedtem budowlę wojskowe, Komisja administracyjna ze względu na to,

że celem powyższej uchwały jest pomnożenie istniejących obecnie koszar wojskowych, wnosi:

„Sejm przechodzi nad petycją gminy Żółkwi do porządku dziennego.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu są zapisani pp. Fruchtman i Chrzanowski.

C. k. komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy p. Zaleski. Pozwolę sobie w kilku słowach przedstawić Wysokiej Izbie genezę wniosku a właściwie przedłożenia rządowego, nad którym proponuje szanowna komisya administracyjna przejście do porządku dziennego.

Ustawa państwowa z 11. Czerwca 1879 stanowi w §. 23 iż sposób rozdzielenia ciężaru kwaterunkowego wewnątrz kraju jest sprawą kraju. Już w przeszłym roku uwzględniając zbyt znaczny ciężar, jaki z powodu kwaterunku spada na pojedyncze gminy i miejscowości, w których wojskowe załogi się znajdują, a w których nie ma koszar erarialnych, staraliśmy się wyualeść sposób równiejszego rozkładu tego ciężaru. Wdrożyliśmy rokowania z Wydziałem krajowym, złożyliśmy ankietę, w której wzięli udział reprezentanci Wydziału krajowego i wojskowości i w tej zgodziliśmy się na przedstawienie Wysokiemu Sejmowi projektu ustawy, zasadzającej się głównie na tem, ażeby z funduszu krajowego były dawane małe nieznaczące dopłaty do tego wynagrodzenia, jakie skarb wojskowy za kwatery wojskowe czy to gminom czy pojedynczym dostarczycielom wypłaca. Dodatki te miały być bardzo skromne bo zaledwie 1½ ct. od żołnierza a ½ ct. od konia i nie byłyby zbyt ciężkie obciążały funduszu krajowego — a według zdania ankiety przyczyniłyby się do zachęcenia do budowy i dostarczania wspólnych koszar wojskowych. W toku dalszych rokowań, Wydział krajowy nie przychylił się do zdania swoich delegatów w ankiecie i postanowił inny sposób zaproponować Wysokiej Izbie. Wskutek tego Rząd wstrzymał się z wniesieniem przedłożenia Wysokiemu Sejmowi w sensie, w jakim to uczynić zamierzał, wyczekując decyzji Wysokiego Sejmu. Roku przeszłego sprawa była tutaj traktowaną, komisya administracyjna godząc się w zasadzie na projekt Wydziału krajowego zaproponowała dawanie zaliczek zwrotnych tym gminom, które ponoszą zbyt wielki ciężar wojskowy. Wysoki Sejm zgodził się na ten wniosek, jednakże

równocześnie uchwalił wezwanie do rządu, ażeby przedstawił Sejmowi projekt do ustawy, oparty na zasadzie, o jakiej miałem zaszczyt wspomnąć t. j. na zasadzie dopłat z funduszu krajowego. Do tego wezwania Sejmu zastosowaliśmy się i złożyliśmy projekt do laski marszałkowskiej. Dzisiaj nad tem przedłożeniem rozprawa zapewne toczyć się nie będzie, bo komisya administracyjna zaproponowała przejście do porządku dziennego, z motywów, zdaje mi się tych samych, jakie przytaczała przeszłego roku, jakie jednakże w przeszłym roku Wysoki Sejm nie uznał za dostateczne ażeby zgodzić się bezwzględnie na projekt przez komisję zaproponowany; gdyż pomimo tych motywów uchwalił wezwanie do Rządu ażeby projekt do ustawy Wysokiemu Sejmowi przedstawił.

Jeżeliby w ciągu rozprawy o przedłożeniu rządowym miała być mowa, natenczas zastrzegam sobie, jeżeliby potrzeba zaszła, ponownie zabrać głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman. Wysoki Sejmie! Sprawa uregulowania kwaterunku już po raz drugi zajmuje uwagę Wys. Sejmu i komisya administracyjna po raz drugi występuje z wnioskami, które na jednej i tej samej oparte są zasadzie. Mojem zdaniem ani zeszłoroczne uchwały Sejmu ani tegoroczne wnioski komisji administracyjnej nie odpowiadają zadaniom Reprezentacji kraju, ani zaspakajają potrzeb kraju. Zadaniem Sejmu jest uzupełnić ustawę państwową o kwaterunku wojskowym w myśl §. 23. teje, w tym celu, ażeby ta ustawa mogła wejść w wykonanie praktyczne. Mówię tutaj, jak się to samo przez się rozumie, tylko o kwaterunku stałym i to tylko o tyle o ile się odnosi do umieszczenia żołnierzy i koni, albowiem nowa ustawa kwaterunkowa i dołączone do niej taryfy pod względem umieszczenia oficerów, biór, szpitali i innych zakładów wojskowych, są dość odpowiadające stosunkom faktycznym, można te ubikacje dostarczyć za cenę przez Rząd opłacaną bez znacznych dopłat, a jeżeli gdzie indziej takie dopłaty się wydarzają, to są tak minimalne że nie wymagają opieki kraju. Co się tyczy kwaterunku pojedynczego, ten jest ciężarem gminy i dlatego także wkroczenia ustawodawstwa krajowego nie wymaga. Mówię więc tylko o kwaterunku stałym dla żołnierzy i koni. Ten kwaterunek jest niewątpliwie w myśl postanowień §. 23. ustawy kwaterunkowej, ciężarem kraju i dlatego niewątpliwie kraj ma obowiązek wydać ustawę, która

sprawę tę reguluje. Już w zeszłym roku, jeden z mowców, który brał udział w debacie nad tym przedmiotem, podniósł ścisłą analogię, jaka zachodzi między tą sprawą a innemi ustawami państwowemi, które ustanawiały ogólne zasady, zostawiając Sejmowi uchwalanie szczególnych postanowień jak n. p. ustawa gminna, ustawa wodna, o księgach hipotecznych i wiele innych. Jedna tylko w praktyce zachodzi różnica a to różnica, która interesowanych bardzo boleśnie dotyka. Różnica ta jest następująca: Podczas kiedy inne ustawy państwowe postanawiając ogólne tylko zasady nie weszły w życie tak długo, dopóki Sejm nie uchwalił szczegółów prawnych do ich wykonania, podczas gdy n. p. ustawa wodna była literą martwą jak długo Sejm nie uchwalił ustawy wodnej krajowej, podczas gdy mimo ustawy państwowej z r. 1871. nie mieliśmy ksiąg hipotecznych tak długo jak długo Sejm nie uchwalił ustawy o założeniu ksiąg gruntowych z r. 1875, pomimo że ustawa z r. 1862 istniała nie mieliśmy urzędów gminnych, dopóki Sejm nie uchwalił ustawy krajowej, to z ustawą kwaterekową inaczej się dzieje. Wojsko potrzebuje kwaterek, nie chce i nie może czekać, aż Sejm będzie uchwalać postanowienia pod tym względem, dlatego administracja wojskowa bierze kwatery tam gdzie je znajduje.

W praktyce tak się dzieje: Władza polityczna daje polecenie gminie, aby gmina dostarczyła kwaterek a to pod zagrożeniem środków przymusowych, mianowicie że w razie niedostarczenia kwaterek, Starostwo zarządzi wszystko co potrzeba na koszt i niebezpieczeństwo gminy. Takie środki przymusowe są dla gminy bardzo niebezpieczne, a więc gmina musi się poddać tembardziej o ile że w sprawie kwaterek wojskowych rekurs nie ma mocy wstrzymującej. Pomimo tego więc, że według ustawy kwaterekowej gmina nie jest obowiązana dostarczyć kwaterek, jest przecież do tego zmuszona i panuje stan, — że tak powiem, — bezprawie, przeciw któremu nie ma środka zaradczego. Jedyne bowiem środki, któryby tu się znalazł jest tego rodzaju, że nasze gminy na wskroś patryotyczne wdrygają się chwycić takiego środka. Doprowadziłby on bowiem do tego, że szukałby musiano pomocy po za granicami przeciw reprezentacyi kraju, a jestem pewien, że gminy miejskie o ile je znam, tego nie uczynią. Tem bardziej więc ciąży na Wysokim Sejmie obowiązek załatwienia tej sprawy w sposób sprawiedliwy i ekonomiczny

stosunkom naszym odpowiedni. Jak długo nie będą stosunki tego rodzaju, że można będzie kwatery, a właściwie koszar czy to tymczasowych czy stałych, dostać za te pieniądze, które za nie płaci Rząd, tak długo zawsze tylko w drodze przymusowej będzie można postarać się o te kwatery; w drodze przymusowej, to jest w ten sposób, że władza polityczna zażąda ich pod zagrożeniem środków przymusowych. Dlatego trzeba koniecznie orzec, kto ma je dostarczyć i w jaki sposób, bo dzisiaj tego nie wiemy. Władze wojskowe do kraju udać się nie mogą a gminy do tego nie są obowiązane. Więc dotychczas była praktyka, że się udawano li tylko do gminy. Nie jest to prawidłowe i nie jest na prawie oparte. Gmina ma tylko dostarczyć kwaterek pojedynczych, a we wszelkich innych sprawach, działa gmina według ustawy li tylko jako organ rządowy w poruszonym zakresie działania pod kierownictwem i pod nadzorem władzy administracyjnej. Ale z tego właśnie wynika, że gmina nie jest obowiązana we własnym imieniu i dla siebie zajmować koszar, płacić cały czynsz i kontentować się tylko tem, co Rząd zapłaci. Dla tego domagam się przede wszystkim, aby była ustawa czy też uchwała jasna, nie zostawiająca żadnej wątpliwości, kto ma w pierwszym rzędzie koszar dostarczyć, kto ma deficyta powstałe przy opłacaniu czynszu pokryć. Nie będę się spierał z komisją administracyjną, czy taka decyzja ma zapaść w formie ustawy, czy w formie uchwały. Co do mnie jestem zdania, że tu potrzeba ustawy. Nawet przykład Sejmu tyrolskiego zdania mego nie mógłby zachwiać, zwłaszcza w obec przykładów innych prowincyi w kierunku wręcz przeciwnym. Lecz czy to w formie ustawy, czy w formie uchwały zawsze trzeba wyjść z fałszywego położenia, w którym się znajdujemy, i stanowczo orzec, co się dalej stać ma. Otóż komisya pod tym względem zadaniu swemu zadość nie uczyniła, gdyż we wniosku w tym względzie, nie ma najmniejszej decyzji. Nie chcę także się wdawać w rozbiór pytania czy i o ile projekt rządowy temu zadaniu odpowiada bo projekt ten nie jest przedmiotem dzisiejszej rozprawy. Ale śmiało twierdzę, że projekt rządowy jest lepszy, bo sprawiedliwszy. Projekt rządowy przynajmniej dopłaty wprowadzie bardzo skromne, zawsze przynosi ulgę miastom. Czy ulga ta będzie zupełną czy częściową, o to spierać się nie myślę, bo ta sprawa nie jest dziś na porządku dziennym. Jednakże ulgę przynosi,

a jakby projekt rządowy wszedł w życie, przynajmniej część ciężarów gmin byłaby się usunęła i byłby pretekst, aby resztę ciężaru złożyć na gminę, i ten pretekst tylokrotnie używany, t. j. rzekome korzyści, które gmina osiągnie z załogi, korzyści mojem zdaniem w wielu wypadkach problematyczne. Powstaje więc pytanie, co mogło skłonić komisję, aby zupełnie porzucić wniosek rządowy i wnieść przejście do porządku dziennego nad nim. Odpowiedź na to daje po części sprawozdanie komisji. W tem sprawozdaniu widzimy przedewszystkiem, że komisja przestraszyła się cyfry 63.000 zł., którą dopłaty po 1 cencie wynosić by miały.

Nie wiem, o ile ta cyfra jest prawdziwą, ale przypuściwszy, że tak jest, to nie zapominajmy, że ciąży na kraju obowiązek i że bez kosztów z obowiązku tego wywiązać się nie możemy, nie zapominajmy, że do tych kosztów 63.000 zł. miasta, które mają załogi a zatem przeważnie większe miasta kraju, swoimi podatkami grubo się przyczyniają; nie zapominajmy, że pomimo tych dopłat jeszcze co najmniej 100.000 zł. gminy będą musiały ponosić z własnych funduszków i że temi pieniędzmi sownie opłacą mniemane korzyści z garnizonów.

Komisja gorszy się i tem, że dopłaty mają być udzielane także prywatnym dostawcom koszar. Przypuszczam, że niemiałbym nic przeciwko temu, gdyby opieki ustawy krajowej nie rozciągnięto na prywatnych, dla tego, bo w większej części wypadków gminy pośredniczą między prywatnymi przedsiębiorcami a Rządem, a gmina najmuje i płaci.

Przypadki, w których inaczej się dzieje, są tak rzadkie, że ich w ustawodawstwie uwzględnić nie potrzeba. Jednakowoż, choćby opiekę ustawy i na prywatnych przedsiębiorców rozciągnięto, to mogę uspokoić komisję, że te wypadki tak często się nie powtarzają lub wcale nie zdarzają. Na umieszczenie jednego żołnierza potrzebną jest przestrzeń $4\frac{1}{2}$ metra kwadratowego, przy odpowiedniej wysokości pokoi, przy takiej wysokości, jaka w mniejszych miastach prowincjonalnych praktykowaną nie była.

Przypuśćmy, że trzeba umieścić 100 żołnierzy, to potrzeba na umieszczenie łóżek 450 metrów kwadratowych, a dodawszy do tego korytarze, wychodki, drewnutnie i wiele innych dla wojska potrzebnych lokalności to potrzeba 700 do

800 metrów kwadratowych zabudowanej przestrzeni.

Taki budynek zajmujący 800 metrów kwad. przestrzeni zabudowanej, będzie kosztować 20.000 zł. licząc bardzo skromnie, a jeżeli doliczymy, że trzeba go utrzymywać, bo żołnierze nie bardzo szanują budynki, czyścić kominy, kloaki i tem podobne wydatki a licząc skromnie 5% czynszowania, czynsz roczny wynosić powinien najmniej 1200 zł., ażeby właściciel mógł obstać. Tymczasem Rząd płaci w koszarach tymczasowych po 1 cencie od żołnierza, a więc 365 zł. za 100, kraj dopłaca drugich 365 zł., więc razem 730 zł. Z tego widzimy, że czynsz jaki jest koniecznie potrzebny, ażeby jako tako dom oprocentować, nie będzie osiągnięty. A ja oględnie rachowałem i sądzę, że tego rachunku nikt nie obali. Może wprawdzie ktoś zarzuci, że Rząd oprócz tego jednego centa, dodaje jeszcze $\frac{2}{10}$ centa i jeszcze coś od jednego żołnierza jednakowoż Rząd płaci to za urządzenie, za oświetlenie i t. p., co na opędzenie tych rzeczy nie wystarczy. Pod tym względem jestem spokojny, że pojedynczy przedsiębiorcy nie będą nadużywali ustawy. Niemogę też podzielać obawy komisji, że pobierać będą dopłaty prywatni przedsiębiorcy, którzy najęli dotychczas swoje koszary wojsku bez dopłaty ze strony kraju, gdyż ci którzy dostarczyli tych koszar mają kontrakta, a te obowiązują i nadal. Zresztą byłoby to rzeczą komisji, gdyby ustawa pod tym względem projektowana nie była dość jasną, zapobiedz, ażeby jej na przyszłość nie nadużywano.

Że komisja zarzuca dalej, że projektowane dopłaty będą ciężarem dla kraju, a żadną lub bardzo małą ulgą dla gmin, z tem się nie zgadzam; weźmy np. średni, a właściwie mniejszy garnizon, który nakłada na gminę obowiązek umieszczenia 300 — 400 żołnierzy to jeden cent od żołnierza wynosi przy takim garnizonie 1.100 do 1400 zł. zawsze, taka suma w budżetach naszych miast prowincjonalnych nie poślednią odgrywa rolę i nie jest tak małą ażeby nie było warto dać dla niej jakąś ustawę.

Głównym zarzutem komisji zaś jest, że skoro kraj będzie dawał dopłaty, wtedy niedostanie my koszar.

Otóż ja sądzę, że ten powód, który skłonił komisję do odrzucenia wniosku rządowego jest najwątliwszy. Pytam się jeszcze raz czy gminy są obowiązane dostarczać kwaterek stałego czy nie?

odpowiedziałem już pierwej na to pytanie przecząco, a sądzę, że i komisya zgadza się na to, że przecząco trzeba odpowiedzieć i skoro i ona uznaje obowiązek kraju dać jakąś ulgę gminom, a z ustawą w ręku inaczej odpowiedzieć nie można. Pytam się, dalej, jeżeli gmina prawnie nie jest obowiązana ponosić wszystkich ciężarów kwaterunku stałego, jakim prawem można zostawiać dawny stan rzeczy taki, żeby gminy pomimo tego cały ciężar ponosiły, bo pomimo udzielania zaliczek na budowy koszar, gminy będą musiały opłacać czynsze.

Wszak sama komisya podaje w swoim sprawozdaniu, że dotychczas zgłosiły się gminy o pożyczki, 19 gmin miejskich w kwocie 480.000 zł., ja mogę zapewnić, że przynajmniej o drugie tyle się zgłoszą, a trzeba będzie dać co najmniej 800.000, biorę zaś cyfry, które uważam za minimalne. Według wniosku komisji potrzeba będzie 7 lat, ażeby obdzielić wszystkie zgłaszające się gminy zaliczkami, budowa koszar trwa dwa do trzech lat, nim więc wszystkie gminy otrzymają pieniądze na koszary, i nim takowe będą wybudowane upłynie 9 do 10 lat, a przez ten czas pojedyncze gminy musiałyby same ponosić całą ciężary kwaterunku bez najmniejszej ulgi ze strony kraju. Czy to jest sprawiedliwie?

Ale przypatrzmy się dalej samemu celowi, zamiarowi wybudowania koszar. Nie wiem, czy to odpowiada ustawie i wymaganiom sprawiedliwości, ażeby dla jakiegoś celu uśmiechającego się w dalekiej przyszłości już teraz zostawiać gminy bez wszelkiej pomocy, gminy, które doznają przez to dotkliwą krzywdę.

A czy też ten cel będzie osiągnięty tak prędko? Rozróżnić tu należy koszary tymczasowe od koszar stałych. Co do koszar tymczasowych to zdaniem mojem byłoby to popieraniem lekkomyślności gmin, gdyby Wysoki Sejm na budowanie koszar tymczasowych chciał większych zaliczek udzielać.

Bowiem koszary tymczasowe przyjmuje Rząd na czas nieokreślony, wolno Rządowi każdej chwili je opuścić, a po opuszczeniu ich płaci Rząd tylko za jeden miesiąc czynsz i oddaje koszary dostarczycielowi do dyspozycji.

Kto kiedykolwiek miał do czynienia z władzami wojskowymi ten wie, jak wygórowane stawiają żądania, jak je daleko posuwają tam gdzie są pewne osiągnięcia swoich żądań. Jeżeli więc

gmina wybuduje znaczniejszym kosztem za kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy zł. koszary tymczasowe, wtedy presya wojskowości będzie nie skończoną, wiecznie będą coś nowego żądać aby coś urządzić lub coś dodać, a więc wiecznie będą gminy pod Damoklesa mieczem, pod groźbą, że wojsko opuści koszary, że garnizon zostanie wycofany, że budynek im na ówczas nieużytecznym zostanie bo koszary buduje się na miejscu oddalonym od pomieszczeń i nie w ten sposób jak zwykle pomieszczenia.

Taki budynek przez wojsko opuszczony na nic się nie przyda. Pytam się więc z kąd gminy będą w stanie zwrócić pożyczki przez Wydział krajowy udzielone? Ja sam w swojej praktyce nie jedno smutne zrobiłem doświadczenie. Wspomnę o jednym tylko wypadku jaki się wydarzył w gminie, którą zastępuję. Rząd domagał się koniecznie wybudowania magazynu na przybory wojskowe, miasto wybudowało je kosztem 10.000 do 11.000 zł. Rząd przez lat kilka używał te magazyny.

Nareszcie zjechała jakaś nowa komisya, przybył nowy komendant, któremu się zdawało, że magazyny te nie są odpowiednie i wybudowano rządowe magazyny. Zostawiono zaś magazyny miejskie, które na nic przydać się nie mogą, miastu do dyspozycji. Miasto na tem 1000 do 1100 zł. kompletnie straciło. W ostatnich dwóch latach przed oddaniem magazynów musiało miasto sprawić sztelaze i wydało na to 800 zł. Były to sztelaze nowe i zupełnie zdatne, ale ponieważ Rząd nie chciał ich do swego nowego magazynu przyjąć, więc i to się zmarnowało.

Pod takimi warunkami bardzo trudno, aby które miasto zdecydowało się budować koszary stałe, a to dlatego, że przyjmując koszary stałe Rząd obowiązuje się przez 25 lat płacić czynsz bez względu na to, czy jest wojsko czy nie, że za koszary stałe płaci się trzy i pół razy tyle ile za koszary tymczasowe.

Powstaje jednak pytanie, czy Rząd przyjmie koszary stałe. Ja sądzę, że tak, są jednak zdania inne, a nawet Wysoki Wydział krajowy powiada, że Rząd koszar stałych nie przyjmie. Jeżeli więc miasta narażone są na ogromne straty budując koszary tymczasowe, a nie są pewne, czy Rząd przyjmie koszary stałe, czy jest to rzecz tak pewna, że ten cel, ku któremu dąży komisya będzie osiągniętym w krótkim czasie i tak prędko, aby gminy nie doznały szkody?

Mnie się zdaje, że na to otrzymam odpowiedź przecząco. Zresztą nie widzę powodu, dla czegooby dopłaty miały wykluczać możliwość wybudowania koszar. „Et hoc est faciendum, et illud non omittendum“. Można tym gminom, które budują koszary dać zaliczki i oszczędzić przez to dopłaty, gminom zaś, które koszary budować nie mogą, pomódz przez dopłatę wnioskiem Rządowym projektowaną, i tak ulgę przynieść wszystkim gminom bez wielkiego ciężaru dla kraju i funduszu krajowego.

Dlatego sędzę, że wniosku komisji przyjąć nie można. Należy wrócić do przedłożenia rządowego, które jeżeli w niektórych częściach nie jest należycie opracowane, można poprawić i w każdym razie wziąć za podstawę do dyskusji.

Pozwalam sobie przeto postawić wniosek następującej treści:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie kwaterunku wojskowego zwraca się tejże komisji z poleceniem, by sprawę tę ponownie wzięła pod obradę i na podstawie przedłożenia rządowego nowe wnioski przedłożyła“.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Pragnę w krótkości przedstawić Wysokiej Izbie powody, dla których uważam proponowane przez komisją administracyjną załatwienie sprawy o rozłożeniu ciężarów z kwaterunku wojskowego płynących, za nieodpowiednie i niekorzystne dla kraju. Powody te są odmienne od tych, które Szanowny poseł przedemną przemawiający przytoczył.

Utrzymanie wojska jest według przyjętych w konstytucji zasad wspólną sprawą całej monarchii, a wydatki na utrzymanie wojska wydatkami wspólnymi wszystkich krajów monarchii; przeto i dostarczanie pieniędzy na wynagrodzenie za dawane w naturze kwatery dla wojsk, powinno być wydatkiem wspólnym. Zasada zaś przyjęta w §. 23. ustawy kwaterunkowej państwowej z Marca 1879. r. a mówiąca, że każdy kraj monarchii oddzielnie powinien ponosić i dostarczać wynagrodzenie na kwatery dane wojsku w tymże kraju, jest sprzeczna zupełnie z ową przytoczoną przezemnie zasadą orzeczoną przez konstytucję, że wydatki na utrzymanie i wszelkie potrzeby wojska, są wydatkami wspólnymi całej monarchii. Prócz tego wspomniane postanowienie §. 23. ustawy kwaterunkowej jest niesprawiedliwe i podwójnie niesłuszne, a

to z tego powodu, że prowadzi do bardzo nierównego rozkładu ciężarów z kwaterunku wojsk płynących.

Już z natury rzeczy wynika, że w jednych krajach monarchii, mianowicie w krajach położonych przy granicach monarchii, jak n. p. w Galicyi, musi stać większa liczba wojsk jak w środkowych krajach monarchii; muszą przeto te kraje nadgraniczne dostarczać większą liczbę kwater w naturze, a wynagrodzenie za kwatery nie jest całkowite; nadto jeszcze te kraje nadgraniczne muszą same dawać wynagrodzenie za tę większą liczbę kwater przez kraj dostarczonych.

Powtóre, w niektórych krajach monarchii, mianowicie w krajach środkowych, niemieckich, istnieje już bardzo wiele koszar, zbudowanych kosztem Skarbu Państwa, gdy tymczasem w innych krajach monarchii, jak n. p. w Galicyi, jest bardzo mało koszar zbudowanych kosztem Skarbu Państwa. Z tych powodów i z wyżej przytoczonego zasadniczego powodu, posłowie z Galicyi zasiadający w Radzie Państwa, to jest delegacya polska, stanowczo się sprzeciwiała uchwaleniu w §. 23. ustawy kwaterunkowej wspomnianego postanowienia, że każdy kraj monarchii oddzielnie powinien ponosić ciężar płynący z kwaterunku wojska w tymże kraju i twierdziło, że to jest i być winien wspólny ciężar wszystkich krajów monarchii, a wynagrodzenie za kwatery pokrywane w ten sposób jak wszystkie wspólne wydatki całej monarchii.

Ale odpowiedzą mi niektórzy, że ustawa kwaterunkowa z 1879. r., a w niej §. 23. istnieje, jest obowiązującą. Na to odpowiem, że ustawa ta jest teorią, która nie ma zastosowania dopóty, dopóki nie będzie przyjęta i zastosowana przez ustawę krajową. To zdanie, które miałem zaszczyt wygłosić w tej Wysokiej Izbie w r. 1880. i 1881. podzielał znakomity znawca ustawodawstwa austriackiego p. Kaisersfeld, prezes Wydziału krajowego i marszałek Sejmu Styryjskiego, a na zapytanie naszego Wydziału krajowego w r. 1880. o zdanie, dał odpowiedź, że dopóki ustawa krajowa nie jest wydana, ustawa państwowa kwaterunkowa z 11. Czerwca 1879. r. nie ma zastosowania praktycznego.

Podzielał to zapatrywanie Wysoki Sejm w 1880. r., gdyż na wniosek komisji budżetowej, wykreślił z budżetu zaprojektowanego przez Wydział krajowy na 1881. r. sumę zapisaną w poczet wydatków, a zapisaną dla uczynienia zadość §. 23.

ustawy państwowej kwaterunkowej. Podzielał to zapatrywanie Wysoki Sejm także w roku zeszłym, gdyż uchwalił punkt 4ty rezolucyi brzmiący (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy względem równego rozłożenia ciężaru kwaterunkowego“.

Rząd spełnił to wezwanie, ale zgadzam się z szanowną komisją administracyjną, iż tego rządowego projektu do ustawy krajowej kwaterunkowej — nie przyjęła, bo ten projekt jest dla kraju niekorzystny i sprzeciwia się owej najprzód wspomnianej przezemnie zasadzie, zasadzie przez ustawy zasadnicze orzeczonej, że wszelkie wydatki na utrzymanie wojska są wspólne dla wszystkich krajów monarchii. Komisya administracyjna mniema, że nie ustawą krajową, ale uchwałą można wspomniany paragraf 23. ustawy państwowej kwaterunkowej zastosować w kraju naszym, a uchwałą podobną proponowała zeszłego i proponuje tego roku. Ale przypominam, że jeżeli komisya przyjmuje zasadę w §. 23. wyrażoną, to w tym paragrafie orzeczono, że ciężar z kwaterunku wojska wpływający, ma być rozłożony na kraj cały i o ile możności równo rozłożony. Każdy zaś przyznać musi, że danie pożyczki zwrotnej na budowę koszar miastom ponoszącym dzisiaj przeważnie ciężar kwaterunkowy, nie jest równem rozłożeniem tego ciężaru na kraj cały, nie jest wyrównaniem tego rozłożenia. Z tych wszystkich powodów, które przedstawiłem Wysokiej Izbie, nie mogę zgodzić się na wniosek komisji administracyjnej i będę głosował za przekazaniem całej sprawy raz jeszcze komisji administracyjnej, aby raz jeszcze sprawę tę zbadała, i wnioski swoje Izbie przedłożyła. Sądzę zaś, że jeżeli nie możemy załatwić teraz tej sprawy merytorycznie i stanowczo, to wolałbym załatwienie jej odroczyć dopóki postanowienie w §. 23. ustawy z 1879. r. nie będzie zmienione odpowiednio ustawom zasadniczym, że wszelki wydatek na potrzeby wojska jest wydatkiem wspólnym całej monarchii; tymczasem trzeba jakimś tymczasowym środkiem pomagać miastom do ponoszenia ciężaru kwaterunkowego, a nie wydawać wielkich sum z funduszków krajowych na budowanie koszar, które potem przy innym rozkładzie wojsk mogą stać pustymi w wielu miastach.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Jako przewodniczący komisji administracyjnej poczuwam się do obowiązku wypowiedzieć zdanie co do przedmiotu, który nas zajmuje. Zgadzam się z p. Chrzanowskim że §. 23. nie obowiązuje nas, jak długo Sejm nie orzeknie tego obowiązku. Nie cała ustawa, ale tylko §. 23. ustawy nie obowiązuje nas. W §. 23. nie nałożono na kraj ciężaru, w §. 23. nie polecono Sejmowi, by to albo tamto zrobić. W. §. 23. zastrzeżono tylko wolność zrobić to, co się Sejmowi podoba, i z czego Sejm może zrobić użytek albo nie. Ale dlatego że tak jest, jest mojem zdaniem błędne zdanie Szanownego p. Fruchtmana, jakoby gminy nie miały obowiązku prawnego ponoszenia ciężaru kwaterunkowego. Przepraszam. Ten obowiązek czy słuszny, czy niesłuszny — w to nie wchodzę — nałożyła na nie ustawa państwowa, a zatem nie można powiedzieć, że ten obowiązek prawny na nich nie ciąży, tylko krajowi jest zastrzeżona wolność wyrównania tego ciężaru, zrobienia go sprawiedliwszym.

Teraz proszę zastanowić się nad samą rzeczą. Ciężar ten istniał od dawien dawna. Nie chodzi tutaj o nałożenie nowego ciężaru gminom, chodzi o zdjęcie ciężaru z gmin, a nałożenie na barki kraju. Zapatrując się z tego stanowiska, zupełnie się rzecz inaczej przedstawia. Że wniosek komisji administracyjnej zdejmuje w części ciężar ten z barków gmin, a przekłada go na barki kraju, to nie da się zaprzeczyć, że jednak nie czyni tego w tej mierze jak tego sobie gminy miejskie życzą, to prawda, ale czy ich żądania są sprawiedliwe, to inna kwestya. Pojmuję, że ta teorya, że tak powiem, dopłaty gminom miejskim do tego co ze Skarbu wojskowego za kwaterunek pobierają, bardzo dla gmin miejskich jest ponętną, i sądzę, że tem więcej jest to sprawiedliwem, iż w drugich krajach koronnych system ten przyjęto. Ale tam inne zachodzą okoliczności i stosunki niż u nas. My tym samym tokiem mierzyć się nie możemy.

W tamtych krajach nie istnieje prawo propinacyjne. U nas prawie każde miasto, o które tu chodzi, mają to prawo; wszystkie miasta, w których są kwaterunki wojskowe, mają prawo propinacyjne, mają albo miasta same, albo nawet prywatni ich tabularni właściciele. Otóż to niezmiernie rzecz zmienia i ten ciężar kwaterunkowy, który w innych prowincjach, gdzie tego prawa propinacyjnego nie ma, jest daleko dotkliwszym dla gmin; w naszym kraju staje się on bodźcem

dla gmin. Proszę Panów, u nas jest to dobrodziejstwem i wiecie z własnego doświadczenia wszyscy, że jeżeli gdzie się rozchodzi o zabranie załogi wojskowej z miast, tam miasta wszelkie robią usiłowania, ażeby te załogi zatrzymać, posełają deputacje i prośby, i jużci nie robią przeciw tego bez interesu. (Głosy: prawda, bardzo dobrze.) Gdzie nawet dotąd nie ma załogi wojskowej, tam się miasta starają, ażeby załogę uzyskać, jakkolwiek wiedzą, że spadnie na nie większy ciężar kwaterekowy. Więc proszę Panów, potrzeba tę okoliczność uwzględnić, a nie kierować się samą teorią. To, co jest ciężarem gdzieindziej, nie jest nim może u nas, przynajmniej nie jest tak wielkim. Przyznaję się, że jeżeli jest prawdą, a zdaje mi się, że gminy same swoim postępowaniem potwierdzają moje twierdzenie, iż załoga wojskowa jest korzystną, to byłoby najniesprawiedliwszą rzeczą, żeby ta ludność, gdzie nią ma załogi, mianowicie, żeby ludność wiejska, a jestem reprezentantem ludności wiejskiej (brawo!), żeby ta ludność płaciła miejskiej ludności za to, że ta ostatnia ma załogę, z której ciągnie korzyści. (P. Michał Popiel: Te same co kopytkowe).

Na jeden jeszcze zarzut p. Fruchtmanna chciałbym odpowiedzieć. P. Fruchtmann twierdzi, że ta ofiara, którą proponuje komisya administracyjna, ażeby kraj ją przyjął na swoje barki, że ta ofiara ze strony kraju nie będzie miała tego skutku, jaki jest zamierzony. Sądzę, że już w sprawozdaniu komisji wykazane zostało, że skutek ten będzie. Jeżeli bowiem gminy zgłoszą się z żądaniem pożyczek na budowę koszar, a jeżeli dziś nie można tym gminom bezprocentowej pożyczki dla braku funduszków udzielić, to skoro te fundusze będą większe, jak to komisya administracyjna proponuje, to koszary tem rychlej budować się będą w naszym kraju.

Czy to będzie z korzyścią dla gmin, czy nie, to jest rzecz inna, bo proszę Panów, byłoby to dziwną teorią, ażebyśmy dlatego, że gminy które proszą o pożyczkę, mogą ponieść z tego jakieś straty, (dlatego że załoga będzie wycofaną), że byśmy powiedzieli: my nie damy dlatego, ponieważ ich interesa lepiej znamy, niech nie budują koszar. Ależ one chcą przeciw i proszą o to, więc dajmy im. Szanowny p. Fruchtmann mówi, dajmy im zaliczkę i dopłatę. Niezawodnie byłoby to barokorzystnem dla gmin, ale przechodziłoby siły kraju, a znowu dać do wyboru czy ma być zaliczka, czy

dopłata, to przyznaję że o ile się znam na stylizacyi ustawy, byłoby bardzo trudno ustawę w tej myśli ułożyć. P. Fruchtmann powiedział, że lepiej będzie, gdy gminy będą budować koszary stałe a nie prowizoryczne. Mnie się zdaje, że komisya administracyjna nie proponuje bynajmniej, ażeby Wysoki Sejm w to się wdawał. Jest to zostawione dowoli gminom, czy chcą brać zaliczkę na budowę stałych czy prowizorycznych koszar, to jest dla nas zupełnie obojętnem. Pojmuję, że stałe koszary więcej kosztują, ale za to koszary stałe bez wątpienia większy czynią dochód, więcej przysparzają intraty gminom. W to nie chcę się wdawać, czy administracya wojskowa przystanie na budowę koszar stałych czy nie, i czy zdanie Wydziału krajowego, o którym Szanowny poseł wspomina, jest uzasadnione. To tutaj zupełnie obojętną jest rzeczą. Czy mają się budować koszary stałe, czy też prowizoryczne, to zależy od gminy, od pertraktacyi tej gminy z Rządem, a raczej z administracyą wojskową.

Nie mogę jeszcze nie podnieść jednej okoliczności. Tu straszą gminę, czyli raczej możnaby to uważać jako podniesioną obawę, że gmina wystawiwszy koszary, może się znaleźć w położeniu, że tych koszar Rząd nie będzie potrzebował. Nie przeczę, że zdanie to teoretycznie kompletnie jest uzasadnione. Takiego obowiązku przy koszarach prowizorycznych Rząd nie ma, tylko zapłaciwszy odstępne, ma prawo wypowiedzieć. Muszę jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że stosunki dzisiejsze są znacznie inne od stosunków dawniejszych. Dawniej takiego podziału, takiego „orde de bataille“, na terytoryalne okręgi nie mieliśmy. Dziś niestety nie w skutek może naszych zabiegów, ile raczej w skutek zabiegów drugiej połowy monarchii do tego przyszło. Dziś przy istnieniu okręgów terytoryalnych, zmiana załóg z natury rzeczy nie jest tak łatwą i tak często następować nie może. Zresztą Wydział krajowy wszędzie, gdzie dawał pożyczki, wymagał przeprowadzenia poprzednio pertraktacyi między gminą a komendą wojskową, a mianowicie wymagał, ażeby komenda wojskowa dawała deklaracyą, że załoga w gminie odnośnej pozostawać będzie, i że komenda nie ma zamiaru załogi ztamtąd ruszać — i tylko na podstawie takiej deklaracyi dawał Wydział krajowy gminom zaliczki. Nie zachodzi zatem niebezpieczeństwo, ażeby przez to, że gminy będą w niemożności uiszczenia ratami tych bezprocentowych zaliczek, fundusz krajowy był uszczuplony.

Gdyby nawet w jednym lub drugim wypadku poniósł kraj ten uszczerbek, i gdyby przyszło do tego, że gminy nie byłyby w stanie uiścić się ze swoich zobowiązań z powodu, że załogi im wzięto, a budynki na inne cele użyte być nie mogą, to jeszcze mniejsze będzie to złe, bo będzie kosztem daleko mniejszym, niż gdyby kraj przyjął ciężar dopłacania corocznie gminom, w których są załogi, kwoty 70.000 zł.

W końcu pozwolę sobie jako przewodniczący komisji administracyjnej we własnym imieniu wypowiedzieć zdanie o wniosku p. Fruchtmanna, bo oczywiście w imieniu komisji uczynić tego nie mam prawa. P. Fruchtmann stawia wniosek odesłania napowrót tej sprawy do komisji administracyjnej z poleceniem, ażeby na podstawie projektu rządowego przedłożyła inną ustawę.

Co do mnie przyznam się, że nie rozumiem, jak można na podstawie jakiejś ustawy zrobić drugą ustawę. Pojmuję, że można tę ustawę przyjąć, zmienić, poprawić, ale na podstawie jednej zrobić drugą ustawę, tegobym nie umiał. Jeżeli Panowie chcecie inaczej rzecz załatwić i jesteście zdania, że komisja administracyjna nie uwzględniła dostatecznie interesów, o które chodzi, to raczej wybrać inną komisję, a nie odsyłać tej sprawy napowrót do komisji administracyjnej, jakiegokolwiek bowiem daliście jej polecenie, nie może ona wypełnić tego polecenia inaczej, jak tylko w granicach swego przekonania — wbrew swemu przekonaniu ani żaden jej członek, ani cała komisja postąpić nie może, i tego, jak sądzę, nawetby nikt żądać nie mógł.

Komisja administracyjna jest zdania, że przedłożenie rządowe jest dla kraju uciążliwe, że przyjęciem być nie może; jakżeż chcecie polecić tej samej komisji: przyjdź do mnie znowu, powiedz, że ta ustawa jest dobrą i zalecaj Sejmowi, ażeby tę ustawę przyjął? (Głosy: Słusznie!).

Jeżeli tedy Panowie chcecie tę ustawę przyjąć, albo zmodyfikować, raczej wybrać inną komisję, a nie odsyłać tej sprawy napowrót do komisji administracyjnej.

Komisja administracyjna w obecnym składzie jest taka prawie sama, w jakim była roku zeszłego. Dwa razy już w przeszłym i w tym roku nad przedmiotem tym szeroko, sumiennie i szczegółowo rozprawiano, i to, co komisja wam Panowie przedkłada, jest wynikiem sumiennych w tejże komisji przeprowadzonych rozpraw. Wbrew

własnym przekonaniu trudno aby komisja wystąpiła. (Brawo!).

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Przysłuchując się wywodom szanownego posła stryjskiego, przyszedłem do innej aniżeli on konkluzji. Nie zabierałbym głosu po tak wymownem i detailicznym przedstawieniu rzeczy ze strony mowcy poprzedniego, że komisja administracyjna zdziałała co mogła i że najświetniej przeszła nad projektem rządowym do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego do porządku dziennego. Li tylko dlatego głos zabrałem, że do wniosku komisji administracyjnej mam jeszcze dodać małą poprawkę, do której postawienia skłoniło mnie właśnie rozumowanie szanownego p. Fruchtmanna.

Szanowny mowca powiedział, że koszary prowizoryczne nie pokrywają wydatków, ale zarazem dodał, że od zakwaterowania w koszarach stałych są opłaty znacznie wyższe, a zatem te tylko ostatnie koszary są korzystniejsze. Że tak jest — to prawda — ależ z drugiej strony nasza wojskowość chcąc wykazać budżet dla wojska jak najniższy, wszelkie stawia trudności, ażeby takich koszar wzorowych dla wojska nie uznawać. Są jednak wypadki, jak na przykład w Przemyślu, gdzie koszary uznane za wzorowe, nie przynoszą gminie żadnej szkody. Otóż możnaby położyć nacisk na to (bo to wszystko jedno, czy z tej, czy z owej kieszeni mają płacić podatnicy), aby wojskowość na tak małe rzeczy nie zważała, i gdzie koszary podług zasad są postawione i gdzieby dany został plan, aby tam koszary za stałe uznane zostały. Bo rzeczywiście przy koszarach niestałych koszta pokrywać się nie mogą i szanowny poseł ma rację utrzymując, że gminy do nich musiałyby dopłacać. W dzisiejszych zmienionych czasach dojść jednak do porozumienia w tym względzie łatwo. Wojskowość dzisiejsza nie jest tą wojskowością, jak dawniej — obchodzenie się jej, jak powiadają „z cywilami“ w Galicyi jest dziś inne, jak dawniej, jest dziś pewien przystęp do tych panów i ci panowie dziś widzą, że są w kraju przyjacielskim, a nie w kraju nieprzyjacielskim.

Z tego względu sądzę, że jeżeli miasta będą chciały postawić wzorowe koszary, to wojskowość na to przystanie.

Powiedział szanowny poseł stryjski, że to budowanie koszar sposobem zaliczek długa czas

pociągnie — otóż dlatego ja mam małą poprawkę do uczynienia do wniosku komisji, a mianowicie, ażeby owe zaliczki nie bezprocentowo, ale bodaj na mały procent były udzielane.

Panowie! Zakładamy Bank krajowy, który będzie udzielał pożyczek na bardzo tani procent. Otóż niejeden pomyśli sobie: mogę sobie pożyczyć od Banku — tymczasem, gdy będą dawane pożyczki bezprocentowe, powie: na co mam zaraz brać się do budowy i zaraz pożyczać na ten cel pieniądze, płacić procenta, kiedy mam nadzieję, że poczekawszy rok albo dwa, dostanę pożyczkę bezprocentową od Wydziału krajowego. Kapitałów Wydział krajowy i Sejm nie ma, po większej części mamy tylko długi, od których procenta płacić musimy, niechże więc i ta pożyczka nie będzie bezprocentową, lecz procentową choćby 2, 3 lub 4-procentową. Bo pytam się, dlaczegoż miasta mają brać pożyczkę bezprocentową, skoro jak to szanowny kolega JE. p. Grocholski powiedział, usilnie starają się o kwaterunek, i skoro nawet tyle jest krzyku, gdy jaki batalion jakiej gminie wezmą. Propinacya to rzecz bardzo dobra. (Wesołość).

Gdyby z budowaniem koszar były połączone straty, nie mielibyśmy takiej ilości pojedynczych członków, którzy oświadczają: na co mają się miasta tem zajmować, skoro my im to urządzimy. W tem leży dowód, że strat nie ma. Najwyraźniej podniósł tu JE. p. Grocholski, że kraj jest takim, że czy chce, czy nie chce, to załogę mieć musi. Humanitaryzm to rzecz śliczna. Dopłaty dla miast unoszą mnie, czynią mnie szczęśliwym i omal nie rozpiłnę z tego szczęścia — skoro jednak pomyślę, że te dodatki spadną na chłopów i że one, jak to onegdaj „Gazeta Narodowa“ wyliczyła, samych egzekucji i sekwestracji płacić będą według nowego rozporządzenia podatkowego przeszło dwa miliony, i że chłop ten, który dziś nie ma barzczu i kartofli, musi dopłacać na rzecz miasta, które mają propinacyę, to ja panowie tracę moją wesołość, mój dobry humor, i wpadam w jakieś zniechęcenie do tego wszystkiego.

Z tych powodów popieram najmocniej zdanie komisji administracyjnej z tem, żeby zaliczki te były udzielane procentowo. Pobudzi to miasta, iż nie będą czekały lat siedemnaście, czy ile, bo nie pamiętam dokładnie, ile lat p. Fruchtman wyrażał, że czekać by musiały miasta, aby wreszcie mogły z tej nieprocentowej pożyczki korzystać, tylko każde pójdzie do Banku i powie:

„kochany mój Banku, daj mi pieniędzy na postawienie koszar“ — i będą miały jeszcze zyski. (Brawa i wesołość).

P. Zucker. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Sprawa kwaterunku wojskowego, Panowie, ma swoją historję wobec Wys. Sejmu. W roku 1880 Wydział krajowy zwrócił się do Wysokiej Izby z żądaniem, aby mu oddano do dyspozycji 120.000 zł., z których 40.000 zł. miały iść na pokrycie wydatków pochodzących z drugiej połowy r. 1879, a 80.000 zł. na wydatki z r. 1880.

Komisya budżetowa opierając się na względach więcej formalnych, oparła się zawotowaniu tego kredytu, a sprzeciwiła się temu wbrew bardzo poważnym głosom z grona Wydziału krajowego, posilkowanym nadto głosem jednego ze znakomitych bardzo członków Izby, i bardzo miarodawczych, który obecnie zajmuje krzesło marszałkowskie. Ci mowcy wychodzili z tego założenia, że według §. 23 ustawy kwaterunkowej obowiązek kraju ponoszenia kosztów stałego kwaterunku dla wojska, które nie ma umieszczenia w eraryalnych koszarach, nie może nadal ulegać żadnej kwestji. Sejm przychylił się do zapatrywania komisji budżetowej. W meritum sprawy Izba się nie wdawała, ale przyjmując sprawozdanie komisji budżetowej do zatwierdzającej wiadomości, zarazem Sejm się zgodził na to, co w treści tego sprawozdania było wypowiedzianem, a mianowicie, że jest to sprawa tego rodzaju, która tylko w drodze ustawodawczej uregulowaną być może, że nie należy uregulować jej z inicjatywy własnej, tylko wyczekiwać żądania Wysokiego Rządu i uchwałą swoją tychże żądań nie wyprzedzać.

W następnym roku sprawa ta w nową przechodzi fazę, gdyż Wydział krajowy schodzi ze stanowiska dotąd zajmowanego i w miejsce dopłat, któremi pierwotnie zamierzał pokryć wydatki kwaterunku stałego, wnosi zainaugurowanie systemu zwrotnych nieoprocentowanych pożyczek. Komisya administracyjna przyłączyła się do tego zdania Wydziału krajowego; Sejm jednak jakkolwiek przystał na zainaugurowanie systemu bezzwrotnych nieoprocentowanych pożyczek, jednak równocześnie uchwalił rezolucyą, która brzmi (czyta):

„Wzywa się Rząd, aby na przyszłej Sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy względem różnego rozłożenia ciężaru kwaterunkowego“.

Zdaje mi się, że tem samem zmanifestował Sejm swoje zdanie w tym kierunku, że nie uważa, ażeby udzielanie pożyczek stronom interesowanym, względnie dostarcicielom koszar, mogło być uważane za dostateczne, sprawiedliwe, ustawie i stosunkom kraju odpowiadające rozwiązanie kwestyi; inaczej wezwanie do Rządu nie miałyby żadnej racyi, ani też uzasadnienia. Ale idę dalej, twierdząc, że Sejm nawet w tej rezolucyi wytknął kierunek Rządowi i zasadę, na której projekt do ustawy ma oprzeć. Otóż jakiż to jest ten kierunek? Projekt tej ustawy ma być oparty na zasadzie równego rozłożenia ciężaru kwaterunkowego, a czyż może być bardziej równy rozkład, jak czerpanie dopłat z funduszu krajowego. Sądzę, że rezolucya zeszłoroczna Wysokiego Sejmu najwyraźniejszą kategorię i obowiązującą zawierała wskazówkę. Komisya administracyjna wbrew temu, konsekwentnie trwa przy zdaniu przeszłorocznem. Zapewne, że konsekwencya jest przymiotem, który zdobi każdą komisję parlamentarną, ale niechże mi będzie wolno tę cnotę reklamować także dla Wysokiego Sejmu i nie przypuszczać, aby miał swego czasu rezolucyę zacytowaną uchwalić, nie zdając sobie sprawy z jej doniosłości i znaczenia.

Panowie, wypowiedziane było tutaj w drodze interpelacji ustawy kwaterunkowej, mianowicie §. 23 tej ustawy zdanie, z którym się pod żadnym warunkiem nie zgodzę. Twierdzono, że §. 23 stawia teorię, równie śmiałą jak nową, nie słyszałem bowiem dotąd, aby w ogóle ustawodawca wdał się kiedykolwiek w stawianie czczych zasad teoretycznych. Ustawodawca wydaje normy, które mają obowiązywać „lex esto“. Ustawę wydaje się na to, aby miała praktyczne następstwa i zastosowanie w praktyce; teoria wchodzi w zakres badań krytyki, umiejętności, a nie ustawodawstwa. Otóż §. 23 wypowiada najwyraźniej prawną i obowiązującą zasadę, według której kwaterunek stały wojska nieumieszczonego w koszarach erarialnych ma być na przyszłość ciężarem publicznym, który ponosić będzie całe królestwo, odnośnie cały kraj, a w dalszym ustępie powiada, że zadaniem reprezentacyi kraju jest postarać się o to, aby ten ciężar był w obrębie kraju a względnie królestwa o ile możności najrówniej, a względnie najjednostajniej rozłożony. Zatem pierwszy ustęp tego paragrafu stawia zasadę, a drugi w drodze przeprowadzenia tej zasady wkłada na reprezentacyę kraju obowiązek, ażeby stosując się do tej zasady w ra-

mach swego zakresu działania, uczyniła to, co potrzeba w celu jej przeprowadzenia.

Otóż jestem najsilniejszego przekonania, że Sejm od tego obowiązku uregulowania sprawy rozłożenia ciężaru kwaterunkowego jak najrówniej na kraj cały uchylać się nie ma prawa, i jeżeli występuje tutaj przeciwko wywodom tych najsza- nowniejszych mowców, z którymi polemizuję, czynię to w tem przeświadczeniu, że nie żądam nic innego jak tylko, co jest prawem stron interesowanych a w tym wypadku dostarczycieli koszar.

Zatem wszelkie rozumowanie, czyli to jest racjonalnem, czy też wskazaniem ze względów utilitarnych lub innych, co postanawia ustawa o kwaterunkach, należało do rozpraw w Radzie Państwa wówczas, kiedy uchwalano paragraf dopiero co zacytowany, — należy zresztą do drogi *de lege ferenda* na wypadek, gdyby kto na właściwym miejscu zaproponował zmianę tego paragrafu, ale w tej chwili żadna argumentacja i żaden sofizmat nie zdoła wstrzymać jego wykonania, bo Ustawa Państwowa, o którą się rozchodzi, zakończoną jest słowami „Mojemu Ministrowi itd. polecam wykonanie“, bo ustawa ta weszła w życie i obowiązuje. W tém przekonaniu utwierdza mnie jeden z dalszych paragrafów ustawy, mianowicie §. 38., który stawia zasadę tę, że kwaterunek przejściowy jest ciężarem, który ponosi gmina a Reprezentacya kraju może, jeżeli taka jej wola, w zastępstwie gminy i ten ciężar przyjąć na swoje barki. Nie tak się więc rzecz ma, jak tu wypowiedziano, aby w obec §. 23. kraj miał wolność, czyli zechce ponieść ciężar kosztów stałego, kwaterunku lub nie. Tę wolność ma jedynie kraj co do kosztów przejściowego kwaterunku, których zwrotu strony interesowane zgoła się nie domagają, a zaś co do kosztów kwaterunku stałego takiej alternatywy dla kraju nie ma zastrzeżonej, bo §. 23. zawiera zobowiązanie katęgoryczne, nie dające się żadnem rozumowaniem zachwiać lub osłabić. W ten sposób pojęły tę rzecz inne kraje, jak Niższa-Austria, Tyrol, a zdaje mi się, że i Styrya, które załatwiły tę rzecz w drodze ustawy krajowej, przyznając dopłaty z funduszu krajowego dla dostarczycieli koszar. Inną drogą poszła Morawa, która budowała wszystkie koszary, jakie były potrzebne kosztem kraju. Droga, którą my idziemy jest nową, oryginalną a wątplię, ażeby który z krajów za tym przykładem poszedł. Nie chciałbym polemiki zbyt przedłużać, ale jednego argumentu, który wypowiedziano ze stro-

ny bardzo poważnej i szanownej, pominąć nie mogę. Powiedział jeden z szanownych mówców, że byłoby krzywdzącą niesprawiedliwością, gdybyśmy dopłaty z funduszu krajowego przyjęli w obec tego, że w tym groszu dopłacanym jest pewna częśćka, która pochodzi od ludności wiejskiej. Zdaje mi się, że gdyby tę zasadę chciano zastosować do każdego z wydatków naszego budżetu krajowego, tobyśmy doszli do zatimizowania naszego społeczeństwa, toby zasada łączności interesów i całości kraju ucierpiała w takiej mierze, że zdaje mi się chyba nic innego nie pozostawałoby jak opuścić to miejsce i pozostawić pracę układania budżetu krajowego komu innemu. Miasto Lwów mogłoby naprzykład w takim razie zapytać, na jakiej podstawie pokrywa jedną piątą część wydatków na zakupno pańszczyzny; i opłaca dodatki indemnizacyjne. Mogłyby wszystkie nasze miasto powiedzieć: wszakżesz my w stosunkach poddaństwa ani jako uprawnieni, ani jako zobowiązani nie braliśmy żadnego udziału, ale płacimy dla tego, żeśmy obywatelami kraju, a interes kraju tego wymaga. (Brawo). Płacimy na budowę dróg istniejących na krańcach kraju, na Mazurach lub w Tatrach, bo płacić powinniśmy pomimo że z tych dróg nie korzystamy, — płacimy na inne instytucje, które nam nie przysparzają bezpośredniej korzyści, a mają przecież charakter ogólnego krajowego pożytku. Sprawa kwaterunkowa nastęrcza bardzo obfity materiał szczegółów, które już w zeszłorocznej dyskusji były aż nadto dostatecznie i wyczerpująco omawiane. Dla tego też pomijam je nie chcąc je powtarzać i przez to nadużywać i nużyć uwagi Wys. Izby.

Jeden nowy szczegół był w dzisiejszej dyskusji poruszany, powiedziano: Volenti non fit injuria — gminy proszą o pożyczki. Stało się to wbrew mojej przepowiedni zeszłorocznej. Twierdziłem wtedy, że żadna gmina nie będzie prosić o pożyczkę, że interes jej wskaże inną drogę, i każe oprzeć się raczej na tej podstawie, którą stwarza paragraf ustawy.

Rzeczywiście omyliłem się, widać że natury polskiej jeszcze dostatecznie nie poznałem, widać, że każda pożyczka ma dla nas tyle ponęty, że byleby ją kto tylko ofiarował, to znajdą się zawsze chętni, którzy ją przyjmą (Głosy: tak jest).

Kończę, wracając do argumentu poprzednio przytoczonego, że Sejm powinien pozostać wiernym tej myśli, której wyrazem jest rezolucya zeszłoroczna, i nie mogę żadną miarę zgodzić się na wa-

runek komisji administracyjnej, dlatego też oświadczam, że przeciwko propozycji przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowym głosować będę, że to przedłożenie niniejszem podnoszę i wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła je przyjmując za podstawę swych obrad.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Chciałem usprawiedliwić formę mego wniosku, którą atakował p. Grocholski. Rzeczywiście wahałem się, czy mam postawić wniosek w tej formie czy innej, ale zdecydowałem się do mego wniosku ze względu na precedens, jaki przed kilku dniami zaszedł. Zapadła bowiem w tej Izbie podobna uchwała, mianowicie z powodu wniosku komisji prawniczej w sprawie udzielenia rektorowi politechniki lwowskiej głosu wirylnego w Sejmie i uchwalono, aby sprawę zwrócić komisji prawniczej do ponownego zbadania. Tyle chciałem powiedzieć.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Kilka tylko słów p. Zukrowi, który zdaje mi się do mnie wymierzył interpelację, że stawałem w obronie niepłacenia przez chłopów podatków na cele gmin miejskich. Uważam, że my t. j. chłopci, których reprezentuję, płacimy podatki nie tyle dlatego, że jesteśmy obywatelami, ale dlatego, że płacić musimy. I ja mam honor oświadczyć, że i inni obywatele, jakkolwiek więcej cywilizowani jak n. p. miasta płacą podatki nie dlatego, że są obywatelami, ale dlatego, że muszą.

Nie dlatego sprzeciwiałem się temu, żebym był tylko za włościanami, ale dla tego, że wiem, że miasta nie mają takiej krzywdy, bo gdyby trzeba było, to chętnie płacimy. Wiem n. p. pofnie, że jest jedno miasto, które już sobie powiedziało, że jak otrzyma pożyczkę na wybudowanie koszar, to będzie mogło swój budżet poprawić.

Ale trzeba budować koszary wzorowe, a nie będą miały krzywdy i nie będą potrzebowały tylko kartofle jadać.

Obstaje jednak przy mojej poprawce, aby procenta od tych pożyczek były płacone.

JW. Marszałek. Poprawka ta należy do dyskusji szczegółowej, i proszę ją wtedy podać. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa ogólna zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat. Przedewszystkiem chciałybym sprostować jedno powiedzenie p. komi-

sarza rządowego. Powiedział p. komisarz rządowy, że Wys. Izba wezwała Rząd, aby przedłożył projekt ustawy „oparty na zasadzie dopłat.“ Takiego projektu Sejm nie żądał od Rządu, tylko wezwał c. k. Rząd ogólnikowo do wniesienia projektu do ustawy nie przesadzając przy tem wcale, na jakim systemie miał się oprzeć ten projekt.

Przechodząc do rzeczy wypada mi rozróżnić najprzód stanowisko prawne, które było tu poruszone, a następnie kwestyę słuszności i pożyteczności.

Co do pierwszego pokrótce pozwolę sobie przypomnieć, że wbrew temu, co powiedział p. Fruchtman, jasno jest określone w ustawie, kwaterunkowej, na kim ciąży obowiązek kwaterunku. Według paragrafu 8 ciąży on na posiadłości domowej, a w §. 14. powiedziano, że gmina jest obowiązana dostarczać kwater dla wojska na żądanie władzy. A dopiero po tem w trzecim rzędzie stoi postanowienie §. 23., które wzywa reprezentację kraju, aby starało się o rozkład ciężarów kwaterunkowych w kraju.

Co do tego §. 23 tak często cytowanego w rozprawach tegorocznych i przeszłorocznych muszę podnieść i tym razem, że ten paragraf ogłasza ciężar kwaterunku jako ciężar, który ma ponosić kraj, ale pozostawia reprezentacji kraju staranie o rozłożenie tego ciężaru. Ustawa nie powiada, że fundusz krajowy ma ponosić te koszta, gdyby to miała powiedzieć, to §. ten brzmiałby cokolwiek inaczej. Przypomnę tu np. ustawę o szupaśnictwie z r. 1871. gdzie wymieniony jest fundusz krajowy wyraźnie jako ten, który koszta ma ponosić. Gdyby w tym paragrafie włożony był obowiązek ponoszenia ciężaru kwaterunkowego na fundusz krajowy, natenczas nie ryczałtowa dopłata, ale zupełne wynagrodzenie należałoby się interesowanemu, a przecież żaden z mowców przemawiających przeciw komisji nie miał na myśli zupełnego wynagrodzenia, ale stawiał przyjęcie dopłat ryczałtowych. Nie wypływa z §. 23. ustawy kwaterunkowej żaden obowiązek funduszu krajowego do pewnych określonych świadczeń, który to obowiązek dałby podstawę, jak tu grożono, do wytoczenia sporu w drodze prawnej. Ustawa wypowiada w tym §. tylko ogólną zasadę, że rzeczą krajowej reprezentacji jest starać się o rozkład ciężarów kwaterunkowych, ale sposób tego rozkładu jest zupełnie rzeczą reprezentacji kraju. Może ona uchwalić wynagrodzenie zupełnie różniący się między tem, co płaci wojsko, a tem co najem koszar kosztuje, może ono uchwalić ryczałtowe dopłaty, może budować kosza-

ry jak np. w Morawii się stało, a może też i subwencjonować budowę koszar i to w rozmaity sposób. Jednym z sposobów takiego subwencyonowania jest udzielenie bezprocentowych pożyczek i taki sposób proponuje komisya administracyjna.

Na poparcie wypada mi tu powołać się w obec tego, że cytowano przeciw mnie powagę, z mej strony znowu na cytowane przez szanownego posła brodzkiego sprawozdanie komisji budżetowej z r. 1880. W tem sprawozdaniu znajduję ustęp następujący. (Czyta.) „Powołany §. 23. ustawy państwowej kwaterunkowej zawiera tylko zasadę, że ciężar stałego kwaterunku spada na kraj cały, ale ztąd nie wynika bynajmniej, aby ten ciężar z funduszu krajowego miał być pokrywany, a może być wskazane albo utworzone inne źródło albo inny sposób pokrywania dla tego ciężaru — sprawozdawca był poseł Zuker.“

Teraz przychodzę do twierdzeń p. Chrzanowskiego. Powiedział on, że ustawa kwaterunkowa zawiera tylko ogólne zasady, które nie mogą wejść w życie, nie obowiązują, póki nie będzie wydana ustawa krajowa i powołał się na przykład ustawy szkolnej, wodnej i t. p. To ostatnie podniósł również poprzedni mowca p. Fruchtmann. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, że i tu i przy tamtych ustawach rzecz się ma inaczej. I tak przy ustawie wodnej, tylko postanowienia §§. 15 i 16 i rozdział o spółkach wodnych wszedł w życie z uchwaleniem ustawy krajowej. Wszystkie inne części weszły w życie zaraz, a część dopiero po uchwaleniu ustaw szkolnych krajowych. To samo także co do innych ustaw mógłbym wykazać, że rzecz się miała inaczej. Kwestya zaś ta co do ustawy kwaterunkowej jest zupełnie jasną.

We wszystkich poprzednio wymienionych ustawach jest wyraźnie powiedzianem o postanowieniach stanowiących jedynie ogólne zasady dla ustawodawstwa krajowego, że te postanowienia wejdą wtenczas w życie, gdy w drodze ustawodawstwa krajowego zostaną wydane odpowiednie przepisy. Tymczasem w ustawie kwaterunkowej zupełnie tego nie ma. Ustawa kwaterunkowa weszła w życie w całości i jest w zastosowaniu postanowienie, zaś §. 23 jest wskazówką dla działania reprezentacji krajowej, czy to w drodze ustawodawstwa, czy też w drodze administracji tj. w drodze wykonawczej. Ze względu na to, co już w sprawozdaniu powiedziano o tem, dlaczego uregulowanie w drodze ustawy nie jest konieczne a nawet niekonieczne

pożądane, nie będę odpowiadać na zarzuty w tej mierze podniesione. Mnie się zdaje, że kwestya ta przeszłoroczną dyskusją zupełnie dostatecznie została wyjaśnioną. To samo wstrzymuję się teraz w ogólnej dyskusji od rozbioru kwestyi stosowności i pożytku i od przytaczania argumentów, które za systemem pożyczek na budowę koszar mogą przemawiać, a które przemawiają przeciw systemowi dopłat. Podniosę tylko to, że jeżeli przeszłego roku komisya administracyjna stojąc przed Wysoką Izbą proponowała Jej wejść na drogę, co do której rezultat nie mógł być zupełnie pewny, ale przewidywania mniej lub więcej prawdopodobne mogły być wypowiedziane, to tego roku — po doświadczeniach całego roku, po licznych zgłoszeniach, jakie weszły do Wydziału krajowego i do Sejmu o pożyczkę, a które znacznie przekroczyły sumę pierwotnie preliminowaną i po wzmiankach, jaki w tych podaniach znajduję, że gminy życzą sobie załogi wojskowej i starają się o wyjednanie takiej załogi, że uważają ją za środek obudzenia ruchu, za sposób podniesienia dobrobytu w gminie i t. d. (cały szereg takich przykładów mógłbym podać) komisya tem śmieiej staje przed Wysoką Izbą i proponuje wytrwanie przy systemie, który w przeszłym roku zastosowany przyniósł nadspodziewanie korzystne rezultaty.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam nasamprzód pod głosowanie wniosek p. Fruchtmanna, który brzmi (czyta):

„Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie kwaterunku wojskowego zwraca się teźże komisji z poleceniem, by sprawę tę ponownie wzięła pod obradę i na podstawie przedłożenia rządowego nowe wnioski przedłożyła“.

P. Zucker. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Uczyniłem wniosek, jakkolwiek nie podałem go na piśmie, bo p. Marszałek mnie do tego nie wezwał, ażeby wziąć przedłożenie rządowe za podstawę do dyskusji szczegółowej. Jeżeli regulamin nie stoi na przeszkodzie, to proszę, aby mój wniosek podany był pod głosowanie.

JW. Marszałek. Pierwszeństwo według regulaminu ma wniosek odraczający.

P. Zucker. Ja tylko dla tego zabrałem głos, bo rozumiałem powiedzenie p. Marszałka tak, jakoby nie było innego wniosku uczynionego w dyskusji ogólnej, jak tylko wniosek p. Fruchtmanna.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Upraszam p. Marszałka o rozdzielenie głosowania nad tym wnioskiem posła Fruchtmanna, z powodu, aby się wszystkie zdania wyrazić mogły; ja jestem za pierwszą częścią wniosku, a przeciwny drugiej części wniosku, bo na przedłożenie rządowe wcale się nie zgadzam.

JW. Marszałek. Stosownie do życzenia p. Chrzanowskiego podam osobno obie części wniosku p. Fruchtmanna pod głosowanie.

Część pierwsza opiewa: Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie kwaterunku wojskowego zwraca się teźże komisji z poleceniem, by sprawę tę ponownie wzięła pod obradę.

Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest 26 głosów za wnioskiem. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw wnioskowi jest 57 głosów. Część pierwsza więc wniosku p. Fruchtmanna została uchyloną, odpada zatem i druga część.

Teraz przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Mam zaszczyt oświadczyć p. Zuckrowi, że nasz regulamin nie jest ten sam, co w Radzie Państwa, który dopuszcza brać za przedmiot rozprawy szczegółowej, albo sprawozdanie komisji, albo projekt rządowy. Tego nasz regulamin nie zna. Nie mogę więc dopuścić wzięcia za podstawę obrad przedłożenia rządowego, dlatego, że nasz regulamin dopuszcza tylko poprawki, a wniosek p. Zuckra nie jest poprawką. Tak przynajmniej chce regulamin, ale ja odwołam się do Wysokiej Izby, i jeżeli zechce zaprowadzić ten sposób postępowania, wtenczas zapytam się, ażali zechce wziąć za podstawę obrad przedłożenie rządowe.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Sądzę, że ponieważ jest postawiony przez komisję wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowym, ten wniosek powinien później przyjść pod głosowanie. Jeśli ten wniosek będzie przyjęty, naturalnie wniosek p. Zuckra upada. Jeżeli zaś nie będzie przyjęty, wtenczas w moc statutu przyjdzie wniosek rządowy pod obrady. Tak, przynajmniej postępuje się w Wiedniu. Tam jeżeli wniosek proponowany przez Wydział Izby zostanie odrzucony, za podstawę obrad wówczas bierze się wniosek przez Rząd postawiony.

JW. Marszałek. Według regulaminu naszego procedura taka byłaby dopuszczalną, gdyby

komisyja niczego innego nie proponowała. Gdy jednak komisya co innego proponuje, aniżeli przedłożenie rządowe, przeto nie może nastąpić wzięcie pod obrady przedłożenia rządowego. Najważniejszą rzeczą w tej chwili jest, czy Sejm przejdzie do porządku dziennego nad projektem rządowym.

Ustęp I. wniosku komisji opiewa (czyta):

I. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad projektem rządowym do ustawy o równym podziale ciężaru kwaterunku wojskowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Mnie się zdaje, że jest ten sam stosunek głosów, to jest, że głosuje obecnie 57 posłów za wnioskiem komisji.

Głosy. Z dodatkiem p. Chrzanowskiego! (Wesołość).

JW. Marszałek. Punkt II. wniosku komisji brzmi (czyta):

II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21. Października 1881. na udzielenie bezprocentowych pożyczek w latach 1883 i 1884 na budowy koszar dla stałej załogi lub na przemianę na takie koszary budynków, mających obecnie inne przeznaczenie, z 60.000 zł. rocznie — na 120.000 zł. rocznie.

Do tego punktu p. hr. Krukowiecki uczynił poprawkę, żeby proponowane pożyczki były „procentowe“. Przy głosowaniu tedy podam ustęp II. wniosków komisji nasamprzód bez tego wyrazu do wotowania, a osobno potem ten wyraz.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przeciw wnioskowi p. Krukowieckiego mam to do powiedzenia, że przyjęcie jego właściwie równałoby się przejściu do porządku dziennego nad całą sprawą. Jeśli my miastem ofiarujemy procentowaną pożyczkę, to tej samej łaski doświadczą one w pierwszym lepszym banku. Tym sposobem nie załatwi się nic. Gdybyśmy taką uchwałę powzięli, byłoby to jakieś łudzenie tych miast, które chyba nie było odpowiedne godności Wysokiej Izby.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ja po pierwsze popieram mój wniosek, aby wypuścić wyraz „bezprocentowe“, a powtóre chciałbym odpowiedzieć szanownemu posłowi, który przedemną przema-

wiał, że to tak iluzorycznem nie jest, bo miasta nie dostaną gdzieindziej na tak niski procent, jak Wydział krajowy pożyczca. Nadmieniam to dlatego, bo jeden z szanownych Panów powiedział, że skoro pohopni jesteśmy brać pożyczki oprocentowane, to moim zdaniem, jak będą bezprocentowe, jeszcze skorsi do tego będziemy. Upraszam więc o wypuszczenie wyrazu „bezprocentowe“, a co do późniejszej poprawki, trwam przy swoim.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. P. Grocholski. Sądzę, że trudnoby było przyjąć wniosek p. Krukowieckiego, ponieważ albo trzeba by zmienić uchwałę przeszłoroczną, albo zaszłaby ta anomalia, że jedne 60.000 zł. dawałoby bez procentu, a drugie z jakimś procentem. Uchwała bowiem przeszłoroczna wyraźnie brzmi: „na 3 po sobie następujące lata przeznacza Sejm po 60.000 zł.“ Dziś zaś komisya administracyjna przychodzi z wnioskiem, aby na te dwa lata, które pozostały jeszcze z tego trzechlecia, pierwotną sumę 60.000 zł. podnieść na 120.000. Zdaniem mojem w obec tego, uchwalenie dziś, że te pożyczki mają być oprocentowane, byłoby wprost niestosownem, bo jedne gminy dostałyby pożyczki bezprocentowe w moc uchwały sejmowej zeszłorocznej, a drugie gminy, którym przyrzeczono, że na rok przyszły dostaną, otrzymałyby pożyczki oprocentowane. Dziś już zatem cofnąć się nie można.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat. Nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Przystąpimy więc do głosowania i będziemy głosować raz z wypuszczeniem wyrazu „bezprocentowych“, a jeżeli się to utrzyma, to wtedy z dodaniem wyrazu: „bezprocentowych“, (czyta:)

II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21. Października 1881 r. na udzielanie pożyczek w latach 1883. i 1884 na budowy koszar dla stałej załogi lub na przemianę na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie z 60.000 zł. rocznie — na 120.000 zł. rocznie.

Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Teraz kto przyjmuje ten ustęp z dodaniem słowa „bezprocentowych“ (czyta:)

„II. Sejm podwyższa kwoty przeznaczone uchwałą sejmową z 21. Października 1881 r. na udzielanie bezprocentowych pożyczek w latach 1883. i 1884. na budowy koszar dla stałej załogi lub na przemianę na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie z 60 000 zł. rocznie — na 120.000 zł. rocznie“. — zechce rękę podnieść. (Większość. Podnosi rękę także hr. Krukowiecki. — Wesołość.) Jest przyjęty.

P. hr. Krukowiecki: Cóż ja temu winien, że sala jest głucha. (Wesołość.)

JW. Marszałek. Ustęp III. wniosków Komisji brzmi (czyta:)

„III. Przekazane Komisji administracyjnej do sprawozdania petycyje pod l. 134, 363, 364, 415 i 461 miast Lwowa, Przemyśla, Brodów, Tarnopola, Śniatynia i Trembowli, o pożyczki bezprocentowe z funduszu krajowego na budowę koszar, przekazuje Sejm ze względu na powyższą uchwałę Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. (Czyta:)

„Co do petycyi miasta Żółkwi pod l. 160 o rozszerzenie uchwały sejmowej z 21. Października 1881. r. na wystawione już przedtem budowle wojskowe, komisya administracyjna ze względu na to, że celem powyższej uchwały jest pomnożenie istniejących obecnie koszar wojskowych, wnosi: Sejm przechodzi nad petycją gminy Żółkwi do porządku dziennego.“

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

P. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z all. 81).

P. Bartmański. Wnoszę o uwolnienie p. Madeyskiego od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem p. Bartmańskiego, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

P. Madeyski. Skoro jestem uwolniony od czytania sprawozdania winien jestem przeczytać tylko ustawę. Zanim jednak przystąpię do jej

odczytania, muszę oznajmić Wysokiej Izbie, że po załatwieniu sprawy w komisji i oddaniu do druku sprawozdania weszło do Izby pod L. 493 pet. 363 petycja Wydziału zawiadowczego stowarzyszenia właścicieli realności we Lwowie z uwagami nad projektowaną ustawą budowniczą dla miasta Lwowa. Petycja ta żąda pewnych zmian i modyfikacji niektórych postanowień tej ustawy, mianowicie żąda opuszczenia §§. 74. i 75. i części §. 81., gdyby zaś Wysoki Sejm na opuszczenie §§. 74. i 75. nie zgodził się, w takim razie żąda przynajmniej modyfikacji onych i innej stylizacji. Komisya administracyjna nie uważała jednak za stosowne, żeby z całości ustawy te §§. wykreślić, ponieważ powody, które w petycyi za ich opuszczeniem przytoczono, nie uważała za zgodne z potrzebą miasta i wymaganiami czasu. Zmiany zaś, które w tych §§. proponuje Wydział stowarzyszenia właścicieli realności, odnoszą się więcej do wewnętrznego regulaminu, aniżeli do postanowień ustawy. Cała petycja tchnie jakąś niepojętą obawą, że gdy wspomniane §§. będą przyjęte, będzie magistratowi dana możność sekowania właścicieli. Mnie się zdaje, że taka obawa nie jest usasadnioną, bo Magistrat jest wykonawczą władzą Rady miejskiej, która czuwa nad czynnościami jego i uchwała instrukcyę służbową, gdzie zaś sama Reprezentacya wydaje instrukcyę i czuwa nad prawami obywateli, obawa sekowania zachodzić nie może. Postanowienia §. 81. oparte są na przepisach ustawy karnej, i znajdują się we wszystkich w Austrii obowiązujących ustawach budowniczych. Nie mogą więc nikomu uwłaczać. Dlatego komisya nie mogła uwzględnić tej petycyi i pozostaje przy osnowie ustawy przedłożonej.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna nad ustawą budowniczą dla miasta Lwowa jest otwartą. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do rozpraw szczegółowych. Czy żąda kto głosu?

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Ponieważ ta ustawa już kilkakrotnie była przedmiotem obrad Wysokiej Izby i teraz w tej samej formie została przedłożoną, wnoszę, aby ją przyjąć en bloc.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.)

Głos. Wnoszę o uwolnienie od czytania ustawy.

JW. Marszałek: Kto jest za tem, aby odstąpić od czytania ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Teraz przystępujemy do głosowania co do wniosku przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Może byśmy zaraz przystąpili do trzeciego czytania ustawy? Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Kto się zgadza na przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego nie może być wzięty pod obrady, gdyż nie ma sprawozdawcy. Ostatni zaś punkt porządku dziennego odłożę z powodu spóźnionej pory.

Następne posiedzenie pojutrze, o godzinie 11. rano.

Porządek dzienny 15. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 30. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie funduszków szpitali Krakowskich. Sprawozdawca p. Hoszard.
2. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1881. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.
3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. Sprawozdawca poseł Romer.
4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza oddziału chirurgicznego przy szpitalu Lwowskim. Sprawozdawca poseł Koziebrodzki Szczęsny.
5. Sprawozdania Wydziału krajowego w sprawach mytniczych, a mianowicie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. a) Radom powiatowym w Dąbrowie i Tarnowie na drodze Dąbrowa-Żabno-Otwinów;
- b) Radzie powiatowej w Dąbrowie na drodze powiatowej Szczucin-Otałęż;
- c) Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów.

2. Wydziałowi powiatowemu w Nisku na rzecz funduszu drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa wiodącej.
 3. Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Brzozdowcach powiatu Bobreckiego od mostu na rzece Wiśniowiec.
 4. Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów.
 5. a) Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej powiatu Wielickiego od mostu na rzece Krzyworzecze;
 - b) Obszarowi dworskiemu w Przeworsku powiatu Łańcuckiego od przewozu na rzece Wisłoku w Korniatkowie.
 6. Radzie powiatowej w Białej na drodze powiatowej Międzybrodzkiej.
 7. a) Gminie łącznie z obszarem dworskim w Zarwanicy powiatu Podhajeckiego od mostu na rzece Strypie;
 - b) Obszarowi dworskiemu w Terszakowie powiatu Rudeckiego od mostu na rzece Dniestrze;
 - c) Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Mostach powiatu Rudeckiego, od mostu na rzece Dniestrze;
 - d) Obszarowi dworskiemu w Zbyszycach, powiatu Nowosandeckiego, od przewozu na rzece Dunajcu.
 8. Wydziałowi powiatowemu w Jaśle na rzecz funduszu drogi gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki.
 9. a) Obszar dworski w Kopkach powiatu Niskiego od przewozu przez San;
 - b) Obszar dworski łącznie z gminą w Wybranówce powiatu Bobreckiego od mostu na Hlebówce;
 - c) Obszar dworski w Jankowicach powiatu Chrzanowskiego od przewozu przez Wisłę;
 - d) Obszar dworski w Zabłotowie wspólnie z obszarem dworskim w Ilińcach powiatu Śniatyńskiego od przewozu przez Prut;
 - e) Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na Wisłoku.
 10. Obszarowi dworskiemu w Górze ropczyckiej wspólnie z gminą w Borku wielkim od mostów w Borku wielkim położonych. Sprawozdawca poseł Bałeni.
- Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 45.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 30. Września 1882.

Treść: Ukonstytuowanie się komisji górniczej. — Spis petycji. — Przybycie JE. p. Ziemiałkowskiego. — Zalecenie petycji nr. 462—470 przez p. Wolańskiego Władysława komisji podatkowej. — Przekazanie Wydziałowi krajowemu petycji gm. Brodów o gwarancję pożyczki. — Odczytanie petycji obywateli m. Lwowa w sprawie teatru. — Pierwsze czytanie i przekazanie komisji administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie funduszów szpitali Krakowskich. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1881. — Uchylenie z porządku dziennego sprawozdania komisji administracyjnej z projektem ustawy budowniczej dla m. Krakowa. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej w przedmiocie obsadzenia posady prymarjusza oddziału chirurgicznego w szpitalu lwowskim. — Udzielenie w drugim i trzecim czytaniu koncesyj na pobór opłat mytniczych Radom powiatowym w Dąbrowie i Tarnowie na drodze Dąbrowa-Żabno-Otfinów; Radzie powiatowej w Dąbrowie na drodze powiatowej Szczucin-Otałęż; Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów; Wydziałowi powiatowemu w Nisku na rzecz funduszu drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa wiodącej; Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Brodowcach powiatu Bobreckiego od mostu na rzece Wiśniowiec; Radzie powiatowej w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów; Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej powiatu Wielickiego od mostu na rzece Krzyworzece; Obszarowi dworskiemu w Przeworsku powiatu Łańcuckiego od przewozu na rzece Wisłoku w Korniatkowie; Radzie powiatowej w Białej na drodze powiatowej Międzybrodzkiej; Gminie łącznie z obszarem dworskim w Zarwanicy powiatu Podhajeckiego od mostu na rzece Strypie; Obszarowi dworskiemu w Terszakowie powiatu Rudeckiego od mostu na rzece Dniestrze; Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Mostach powiatu Rudeckiego, od mostu na rzece Dniestrze; Obszarowi dworskiemu w Zbyszycach, powiatu Nowosandeckiego, od przewozu na rzece Dunajcu; Wydziałowi powiatowemu w Jaśle na rzecz funduszu drogi gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki; Obszarowi dworskiemu w Kopkach powiatu Niskiego od przewozu przez San; Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Wybranówce powiatu Bobreckiego od mostu na Hlebówce; Obszarowi dworskiemu w Jankowicach powiatu Chrzanowskiego od przewozu przez Wisłę; Obszarowi dworskiemu w Zabłotowie wspólnie z obszarem dworskim w Ilińcach powiatu Śniatyńskiego od przewozu przez Prut; Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na Wisłoku i Obszarowi dworskiemu w Górze ropezyckiej wspólnie z gminą w Borku wielkim od mostów w Borku wielkim położonych. — Wniosek p. Merunowicza o kontrolę nad drobną sprzedażą soli. — Porządek dzienny 16. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 min. 35.
Przewodniczący JW. dr. Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu JW. Filip Zalewski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze pp. Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 100.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie otwarte. Protokoły z dwóch ostatnich posiedzeń, t. j. z posiedzenia 13. i 14. są przyjęte, ponieważ nie zgłoszono żadnych zarzutów. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że komisya górnicza się ukonstytuowała, i wybrała przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcą p. Jasińskiego Józefa, sekretarzem p. Fedorowicza.

Pan sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski czyta:

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 30. Września 1882.

451. Wydział powiatowy Mielec, przez p. Reya, w sprawie budowy drogi żelaznej z Rzeszowa do Sandomierza, — odesłano do komisji kolejowej.

452. Komitet dla sprawy budowy kolei Rzeszowskiej, przez p. Jana Tarnowskiego, w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Sandomierza — do komisji kolejowej.

453. Wydział powiatowy Bohorodzany, przez p. Łukasiewicza, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.

454. Ks. Leon Witoszyński, przez p. Łukasiewicza, w sprawie utworzenia biura asekuracyjnego dla budynków publicznych — do komisji administracyjnej.

455. Gmina Krasne, przez p. Wesołowskiego, o zapomogę dla pogorzalców — do komisji petycyjnej.

456. Pogorzalcy gminy Mokrzan małe, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

457. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Potockiego, o podwyższenie płac nauczycieli — do komisji edukacyjnej.)

458. Gmina Bagienica i Zazamcze, przez p. Męcińskiego, o subwencję na budowę szkoły w Dąbrowie — do komisji budżetowej.

459. Nauczyciele i obywatele powiatu Tarnopolskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie re-

formy ustaw szkolnych — do komisji edukacyjnej.

460. Wydział powiatowy Zaleszczyki, przez p. Ta-deusza Dzieduszyckiego, jak wyżej — do komisji edukacyjnej.

461. Kółko Towarzystwa pedagogicznego w Rajczy w powiecie Żywieckim, przez p. Łukasiewicza, w sprawie reorganizacji szkół ludowych — do komisji edukacyjnej.)

462. Gmina Słobódka górna, przez p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

463. Gmina Niskołyzy, przez p. Władysława Wolańskiego, jak wyżej.

464. Gmina Łazarówka, jak wyżej.

465. Gmina Kowalówka, jak wyżej.

466. Gmina Browary, jak wyżej.

467. Gmina Olesza, jak wyżej.

468. Gmina Wyczołki, jak wyżej.

469. Gmina Zalesie, jak wyżej.

470. Gmina Nowosiółka koropiecka, jak wyżej — od petycji 463 do 470 odesłano do komisji podatkowej.

P. Wolański Władysław. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański Władysław. Zgadza się zupełnie na odesłanie tych prośb do komisji podatkowej, a zarazem pozwolę sobie zwrócić uwagę tejże komisji, że większa część tych petycyj zaopatrzoną jest bardzo ważnymi datami.

Sekretarz Alfons Czajkowski (czyta dalej spis petycyj).

471. Wydział powiatowy Rudki, przez p. Jankę, w sprawie wydania każdemu płacącemu podatek gruntowy arkusz posiadania i o przedłużenie terminu do wnoszenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

472. Wydział powiatowy Chrzanów, przez p. Spławińskiego, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych w celu ściągania podatków — do komisji podatkowej.

473. Wydział powiatowy Rudki, przez p. Jankę, jak wyżej — do komisji podatkowej.

474. Wydział pow. Horodenka, przez p. Lenartowicza, jak wyżej — do komisji podatkowej.

475. Gmina Hoszany, Woszczańce i Szeptyce, przez p. Jankę, z prośbą, by każdy posiadacz gruntowy otrzymał duplikat arkusza posiadania — do komisji podatkowej.

476. Wydział powiatowy Kałusz, przez p. Wereszczyńskiego, o pozostawienie zwinętej warzelni soli w Kałuszu — do komisji petycyjnej.
477. Jan Frankowicz, przez p. Michała Popiela, z zażaleniem na Bank włościański z powodu wywłaszczenia go z gruntu — do komisji prawniczej.
478. Komitet dla zawiązania spółki do uregulowania rzeki „Gniła Lipa“, przez p. Michała Popiela, o subwencyę i pomoc techniczną biura melioracyjnego — do komisji kultury krajowej.
479. Edward Stelczyk, przez p. ks. Chełmeckiego, o zapomogę dla kształcenia córki jego Bronisławy w rysunkach — do komisji petycyjnej.
480. Stanisław Rejchan, artysta malarz, przez p. Pławickiego, o subwencyę w celu kształcenia się w malarstwie za granicą — do komisji budżetowej.
481. Dr. Daniel Wierzbicki, adjunkt obserwatorium astronomicznego w Krakowie, przez p. Reya, o subwencyę na wydanie sextansu — do komisji petycyjnej.
482. Gmina m. Brody, przez p. Zuckra, o porękę kraju na pożyczkę w sumie 200.000 zł. — do komisji budżetowej.
- P. Zucker. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.
- P. Zucker. Petycja ta dąży do wyjednania ze strony kraju gwarancyi dla pożyczki przez gminę zaciągnąć się mającej. Otóż sędzę, że do rozpoznania petycji tej powołaną jest ta władza zwierzchnicza, która pełni najwyższy nadzór nad majątkiem zarodowym gmin. Wnoszę tedy, aby petycja ta była odesłaną do Wydziału krajowego jako komisji.
- JW. Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Zuckra, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.
- Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta dalej spis petycyj):
483. Gmina Jezierna, przez p. Wesołowskiego, o zapomogę lub pożyczkę — do komisji budżetowej.
484. Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie, przez p. Zatorskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
485. Komitet opiekujący się Internatem uczniów seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, przez p. Jana Popiela, o subwencyę — do komisji budżetowej.
486. Albina Mozdyniewicz, przez p. ks. Kitrysa, o zapomogę — do komisji budżetowej.
487. Towarzystwo „Akademiczne Bractwo“, przez p. Radziszewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
488. Jerzy Lerchenmüller, przez p. Scipio, o darowanie na rzecz pupilki jego Eugenii Krzecz-kowskiej, sierocie po kanceliście Wydziału krajowego, reszty nieściągniętej zaliczki sejmowej w kwocie 400 zł. — do komisji budżetowej.
489. Nehemiasz Landes, kierownik szkoły imienia Czackiego we Lwowie, przez p. Małeckiego, o wliczenie mu 12 lat służby — do komisji edukacyjnej.
490. Gmina Wampierzów, przez p. Reya, o zapomogę na zasiewy — do komisji petycyjnej.
491. Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, przez p. Gorayskiego, o otwarcie kursów górniczo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju — do komisji górniczej.
492. Towarzystwo powyższe, przez p. Gorayskiego, o subwencyonowanie czasopisma „Górnik“ — do komisji górniczej.
493. Gmina Jasło, przez p. Ochrymowicza, o zaprowadzenie Sądu kolegiального w Jasle — do komisji prawniczej.
494. Wiktor Zaremba, przez p. Zatorskiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
495. Dyrekcyja teatru w Krakowie, przez p. Chrzanowskiego, o zasiłek w kwocie 5.000 zł. na pokrycie kosztów restauracyi teatru i zmian wykonanych w interesie bezpieczeństwa publiczności — do komisji budżetowej.
- (JE. p. minister Ziemiałkowski wchodzi do sali).
496. Gmina Trybuchowce, przez p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego.
497. Gmina Potok złoty, przez p. Władysława Wolańskiego, jak wyżej.
498. Gmina Wierbiatyn, jak wyżej.
499. Gmina Żnibrody, jak wyżej.
500. Gmina Duliby, jak wyżej.
501. Gmina Podzameczek, jak wyżej.
502. Gmina Ostra, jak wyżej.
503. Gmina Dobropole, jak wyżej.
504. Gmina Dźwinogród, jak wyżej.

505. Gmina Koropiec, jak wyżej — od petycyi 496 do 505 — do komisji podatkowej.

506. Obywatele miasta Lwowa, przez p. Goldmanna, w sprawie teatru polskiego we Lwowie.

P. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Petycja, którą obywatele miasta Lwowa pozwolili sobie wnieść na moje ręce do Wysokiego Sejmu, licznymi podpisami zaopatrzona, omawia sprawę teatru lwowskiego.

Sprawa ta nie jest bynajmniej lokalną, miejscową, ale w całym tego słowa znaczeniu sprawą krajową i narodową. Że taką jest, na to najlepszym dowodem ta okoliczność, że od dłuższego szeregu lat dla podtrzymania i należytego rozwoju sceny polskiej w stolicy kraju, Wysoka Reprezentacja rok rocznie udziela subwencyę, która sama w sobie może zbyt szczupłą, ale w stosunku do stanu finansowego kraju niezawodnie jest dość znaczną. Z tego też powodu, jak niemniej i dlatego, że petenci w petycyi swojej w krótkim wywodzie skreślili dokładny i wierny obraz obecnego stanu sceny polskiej we Lwowie, mam honor prosić, ażeby Wysoka Izba zezwoliła tę petycyę obywateli miasta Lwowa w sprawie teatru w tej Wysokiej Izbie odczytać i w tym celu czynię odpowiedni wniosek formalny.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, by petycja obywateli miasta Lwowa w sprawie teatru lwowskiego była w Izbie odczytaną, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. Sekretarza o odczytanie tej petycyi.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. Października 1871 r. raczył Wysoki Sejm polecić Wydziałowi krajowemu „aby na mocy przysługującego mu prawa czuwał ściślej nad sceną polską we Lwowie.“ W motywach tego wniosku powiedziano „iż Komisya budżetowa uważa, że niegdyś tedy świetnie kwitnąca scena polska dziś pod dyktando p. Adama Miłaszewskiego upada.“ — Na podstawie tej uchwały Wysokiego Sejmu Wydział krajowy wstrzymał wypłatę subwencyi p. Adamowi Miłaszewskiemu „dopóki scena znowu do dobrego stanu nie zostanie przywróconą“, a kuratorya fundacyi hr. Skarbka weszła z p. Adamem Miłaszewskim w układy względem odstąpienia od dalszego kierownictwa sceną lwowską.

Po ustąpieniu p. Adama Miłaszewskiego objął kierownictwo teatru komitet Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej; w krótkim jednakże czasie oddano teatr spółce pod firmą hr. Cetnera i Łosia i tak przechodziło kierownictwo sceny z rąk do rąk, aż z końcem roku 1875 stanęli na czele tej instytucyi pp. Jan i Stanisław Dobrzańscy.

Od tej chwili datuje się niezaprzeczalny zwrot sceny polskiej. Rozbite, zdeorganizowane towarzystwo skompletowano przez zaangażowanie prawie najlepszych sił naszych, co umożliwiło przedstawianie najznakomitszych utworów literatury ojczystej i zagranicznej.

Fredro ojciec i syn, Zaleski, Bliziński, Sarnecki, Sewer, Bałucki, Kajetan Kraszewski, Leon Madejski, Koziębrodzki, Łączyński, dostarczali bądź to w drodze zwykłej umowy zapewniającej niepoślednie honorarium, bądź w drodze konkursów rok-rocznie przez Dyrekcyę pod imieniem „Konkursów im. hr. Fredry ojca“ rozpisywanych, a przez pierwsze nasze siły literacko-artystyczne rozstrzyganych, swoje najnowsze utwory.

Obok utworów oryginalnych zapoznano publiczność z najcelniejszymi utworami pisarzy, jak: Sardou, Feuillet, Pailleron, Augier, Dumas, Björnsterne, Björnson, Willbrandt i t. d.

Sztuki te okazywały się na scenie lwowskiej równocześnie prawie z wystawieniem ich na scenach rodzinnych, i zanim ujrzały światło kinkietów na innych scenach polskich.

Również widzieliśmy cały cykl sztuk klasycznych za poprzedniej Dyrekcyi systematycznie pomijanych, a jakkolwiek w obec uposażenia publiczności przedstawianie takowych było połączone ze stratami materyalnemi, to jednak nie szczerdzono kosztów na oryginalne przekłady i wspinała wystawę, by przedstawić rzecz godnie i z należytem pietyzmem dla autorów.

Popołudniowe przedstawienia zaprowadzone przez Dyrekcyę oddały niepospolite zasługi samej scenie, wykształciły bowiem znakomity zastęp artystów z sił młodych (Skalski, Kwiecińska i t. d.) a nadto dały możność uboższej a pracującej klasie spędzania chwil w dniach świątecznych z oczywistą korzyścią moralną i umysłową.

Nie istniejąca do roku 1872 opera polska stanęła w całym komplecie, a w skład jej wchodził: Ciesielski, Köhler, Kamiński, Zakrzewski, Oliski, Borkowski, Aleksandrowicz, Horbowski, Jankowicka, Czechowska, Dowiakowska, a z obcych:

Raverta, Tercuzzi, Gabbi, Marco, Rossi, Ehn, Padilla, Donadio i t. d. i t. d.

Przedstawiono podówczas w klasycznym ensemble: Halkę, Straszny Dwór, Ducha wojewody, Verbum nobile, Wandę, Mindowe, z obcych: Hohengrina, Don Carlosa, Ruy Blas, Aidę, i t. d. a wszystkie ze świetną wystawą.

Mniej jak mierne płace artystów podniesiono do możliwej wysokości, a tem samem poprawiono położenie materyalne wszystkich polskich artystów.

Że takie prowadzenie teatru tylko na korzyść sztuki polskiej wypadło, świadczy najwymowniej ogólne uznanie publiczności, które znalazło wyraz w uchwale Wysokiego Sejmu podwyższającej dotychczasową subwencję o kwotę szesnastu tysięcy zł. rocznie.

Przy konkursie rozpisany w r. 1880 na następne sześćdziesiąt lat utrzymał się p. Adam Miłaszewski, a nie tu miejsce omawiania motywów, które na taki wynik konkursu wpłynęły.

Nowa dyrekcja objęła teatr wzorowo zorganizowany, nabyła za 12.000 zł. ratami spłacanych inwentarz przedstawiający wartość kilkudziesięciu tysięcy zł., zastała rutynowanych artystów, ustalony repertuar, bogato uposażoną bibliotekę, cieszyła się jednogłosem poparciem dziennikarstwa i publiczności gotowej do popierania szlachetnych usiłowań Dyrekcji.

Nie będziemy się wdawać w szczegółowe opisywanie działalności obecnej dyrekcji, ograniczymy się tylko na przedmiotowym faktami popartem skreśleniu obecnego stanu rzeczy.

Od chwili objęcia dyrekcji przez p. Adama Miłaszewskiego wystąpiły ze składu personalu lwowskiego następujące osoby: Ładnowski, Fischer, Woleński, Podwyszyński, Lubicz, Zboiński, Zamojski, Wiśniowska, Ładnowska, Parnicka, Kasprowiczowa, dyrektor opery Jarecki, a nawet dekorator teatralny Düll.

Utwory klasyczne znikły ze sceny bez śladu, a jeżeli kiedy ujrzały światła kinkietów, to tylko z wolnego wyboru beneficjanta po dwóch a najwyżej trzech próbach bez wszelkiej nawet wystawy, jak n. p. Wallenstein. — Z wyjątkiem „Grubych ryb“, „Rozbitków“ i kilku jednoaktówek żądna z przedstawionych sztuk oryginalnych nie utrzymała się. Natomiast zasypano nas gradem niedużych a niesmacznych robót tuzinkowych tłumaczonych straszna polszczyzną, które po pierwszym przedstawieniu kończyły swój żywot jak n. p. Ha-

run al Raszyd. Czy trzeba powiedzieć, Jaskinia lwa, Maszyny, Nabab, Czarna Wenus i t. d.

Subwencyonowana kwotą 13.000 zł. opera nie miała primadonny ani koloraturowej spiewaczki, a o występach pp. Tiefemce, Puszman, Bolewskiej i t. d. lepiej zamilczeć. — Nieprzedstawiono ani jednej nowej opery, a z dawniejszych pierwsze głosy obsadzone były przez personal operetkowy.

Konkursów zupełnie nie rozpisywano.

Przedstawień popołudniowych z wielką szkodą dla uboższej publiczności nie dawano.

Pomiędzy szeregi artystów wprowadzono nieład i rozprężenie, a redukcya gaź spowodowała ubytki w personalu wyższpomniane. Na domiar złego, traktowanie artystów przypominało prawa pięści, czego dowodem uchwała c. k. Sądu karnego we Lwowie skazująca pana Adama Miłaszewskiego za przestępstwo ciężkiego uszkodzenia ciała na śp. Kosińskim podczas próby dokonane.

Afisz teatralny udowadnia, iż w końcu zniesiono nawet urząd artystycznego kierownika sceny.

Główna forsa skierowana jest na operkę, która obecnie cztery wieczory w tygodniu zajmuje, a temi spiewaniami, bezmyślnymi a niemoralnymi farsami karmią nawet publiczność t. z. niedzielną.

Przy tem podnieść jednakże należy, że publiczność przy nadarzającej się sposobności, jak n. p. obecne występy Ładnowskiego, tłumnie spieszy do teatru nie zważając, że trzeciorzędnym siłom dramatu lub nawet operetki powierzają role przedtem przez pierwszych artystów grane.

Ten stan teatru hr. Skarbka wywołuje od dłuższego czasu zniechęcenie, a nawet oburzenie publiczności, które znalazło swój wyraz w ostatnim sprawozdaniu przez komisję artystyczną Wydziałowi krajowemu przedłożonem, a zakończonem wnioskiem na niewypłacenie subwencji panu Adamowi Miłaszewskiemu. Mimo tej nie przychylniej opinii komisji artystycznej, której głos jako mandatariusza Wysokiego Sejmu powinien być rozstrzygającym, Wydział krajowy niewiadomo z jakich motywów uznał za stosowne, wypłacić p. Adamowi Miłaszewskiemu subwencję za cały rok 1882. z góry. Na podstawie wyżej skreślonego a z prawdą zgodnego stanu rzeczy, ośmielają się podpisać upraszać:

Wysoki Sejm raczy w uwzględnieniu obecnego stanu sceny teatru hr. Skarbka, która w naszych stosunkach jest jednym z czynników oświaty narodowej, polecić Wydziałowi krajowemu, aby spo-

wodował rozwiązanie umowy z p. Adamem Miłszewskim z końcem r. 1882. i rozpisanie nowego konkursu na oddanie w przedsiębiorstwo tego teatru.

We Lwowie dnia 22. Września 1882.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wysoki Sejm przydzielił komisji administracyjnej petycyę nr. 293 Rady powiatowej Jasielskiej o wyjednanie drogą ustawy ulgi w podatkach wskutek klęsk elementarnych, tudzież petycyę nr. 190 Reprezentacyi powiatowej w Krośnie w tym samym przedmiocie. Gdy Wysoki Sejm później na wniosek p. Starowiejskiego wybrał do tego przedmiotu odrębną komisję, pozwolę sobie zatem prosić Wysoką Izbę, ażeby te dwa przedmioty przekazał tej komisji podatkowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza, żeby odesłać te dwie petycyę do komisji podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest: „Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie funduszków szpitali Krakowskich.“ Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard (z trybuny czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zaliczona z funduszu krajowego na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie kwota 34.964 zł. 96½ ct. zostaje odpisaną.

2. Wzięta z funduszków szpitala św. Łazarza na budowę kwota 346.796 zł. 34 ct. w. a. zostanie zwróconą temuż funduszowi w rocznych 50 ratach po 18.996 zł. 37 ct. w. a. wedle załączonego planu amortyzacyjnego.

3. Upoważnia się Wydział krajowy:

- a) do wydzielenia z powyższej zwrócić się mającej kwoty 17.486 zł. 92 ct. na rzecz funduszu podrzutek;
- b) do rozdzielenia reszty kwoty 329.309 zł. 42 ct. między fundusze chorych i położnic w stosunku wyłożonych przez te fundusze kosztów na budowę.

Imieniem Wydziału wnoszę, ażeby Wysoki Sejm sprawozdanie to odesłał do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem tym, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych za r. 1881. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (z trybuny czyta całe sprawozdanie z aleg. 83. z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego za rok 1881 i przyjmuje tylko je do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje „Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. Sprawozdawca p. Romer ma głos. (Głosy: Niema posła Romera). Ponieważ p. Romera niema, więc przedmiot musi być z porządku dziennego usunięty, albo może kto z członków komisji administracyjnej zechce go wyręczyć.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Jako przewodniczący komisji administracyjnej musiałbym prosić, ażeby sprawę wzięto aż wtenczas pod obrady, gdy będzie p. sprawozdawca obecny, bo w sprawozdaniu jest wiele odmian stylistycznych i zasadniczych, więc trudno, ażeby kto inny ze sprawą nieobznajomiony, rzecz tę należycie przedstawił.

JW. Marszałek. Przedmiot ten więc odkładam na później. Z porządku dziennego przypada następny przedmiot, a mianowicie:

„Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie obsadzenia posady prymaryusza oddziału chirurgicznego przy szpitalu lwowskim.“ Sprawozdawca p. Koziembrodzki Szczęsny ma głos.

Sprawozdawca p. Koziembrodzki (z trybuny czyta sprawozdanie komisji admin. z aleg. 84. z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia posady prymaryusza dla oddziału chirurgicznego przy krajowym szpitalu we Lwowie z tem

zastrzeżeniem, że pierwsza opróżniona posada prymaryusza chorób wewnętrznych przy tymże szpitalu nie będzie obsadzona“.

JW. Marszałek. Nie mogę przystąpić do otwarcia dyskusji i głosowania, ponieważ nie ma w sali kompletu; proszę więc pp. kwestorów, ażeby dali znać posłom nieobecnym w sali, że brak kompletu. (Kwestorowie wychodzą z sali — posłowie się schodzą.) Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisji administracyjnej, który brzmi (czyta):

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia posady prymaryusza dla oddziału chirurgicznego przy krajowym szpitalu we Lwowie z tem zastrzeżeniem, że pierwsza opróżniona posada prymaryusza chorób wewnętrznych przy tymże szpitalu nie będzie obsadzona“ — zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następują: Sprawozdania Wydziału krajowego w sprawach mytniczych. Sprawozdawca p. hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„LW. 42.642. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji na pobór następujących opłat mytniczych:

1. Radom powiatowym w Dąbrowie i w Tarnowie na drodze powiatowej Dąbrowa-Żabno-Otfinów;

2. Radzie powiatowej w Dąbrowie na drodze powiatowej Szczucin-Otałęż:

3. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów.

Wysoki Sejmie!

1. Ustawą krajową z 5. Listopada 1876 (dz. ust. kraj. z 1877. r. Nr. 1) udzielone zostało prawo do pobierania myta drogowego na drodze Dąbrowa-Żabno-Otfinów, z taryfą przepisaną dla dróg krajowych klasy IIgiej.

Termin nadanej koncesji już upłynął, przeto Wydział powiatowy Dąbrowski na mocy uchwały Rady powiatowej z 21. Sierpnia 1882 wniósł prośbę o odnowienie prawa mytniczego na dalszych lat pięć. — Za przedłużeniem pomienionej koncesji mytniczej pod dotychczasowymi warunkami przemawiają następujące względy:

Droga powiatowa Dąbrowa-Żabno-Otfinów wybudowana na przestrzeni przeszło 15 kilometrów przecina powiaty Dąbrowski i Tarnowski, tworząc główną arterję ruchu handlowego dla przewozu zboża z Królestwa Polskiego przez komorę celną

w Ujściu jezuickiem do Żabna, Dąbrowej i Tarnowa.

Droga ta, powołaną ustawą omyconą została na rzecz Rad powiatowych Dąbrowskiej i Tarnowskiej z przyznaniem dochodów mytniczych dla pierwszej z nich $\frac{1}{2}$ części, a dla drugiej $\frac{1}{2}$ części.

Do kosztów wybudowanej drogi wynoszących ogólną sumę 25.760 złr. prócz obowiązkowych prestaty drogowych policzonych w kwocie 2.570 złr. i subwencji z funduszu krajowego w kwocie 3.500 złr. przyczyniły się w odpowiednim stosunku fundusze obu rzeczonych powiatów.

Dochód uzyskany z poboru myta służy na pokrycie kosztów utrzymania przedmiotu omyconego w dobrym stanie wynoszących rocznie kwotę 3.500 złr. Myto na powyższej drodze ustanowione w terytoryum powiatu Dąbrowskiego, administruje tenże powiat.

Wydział powiatowy Tarnowski w zupełności przystąpił do powyższej prośby o przedłużenie koncesji mytniczej na drodze powiatowej Dąbrowa-Żabno-Otfinów, która to prośba zdaniem Wydziału krajowego zasługuje na uwzględnienie.

2. Wydział powiatowy Dąbrowski, za uchwałą Rady powiatowej z dnia 21. Sierpnia 1882 przedłożył prośbę o przyznanie prawa do poboru myta drogowego na drodze powiatowej „Szczucin-Otałęż“ łącznie z mytem mostowem na mocy ustawy krajowej z 12. Lipca 1870 (dz. ust. kr. Nr. 71) użytym już od mostu na rzece Brniu w Słupcu, na przeciąg lat pięciu z zastosowaniem taryfy obowiązującej na drogach krajowych.

Za wniesioną prośbą przemawiają następujące względy:

Nowo wybudowana droga na przestrzeni 11 kilometr. 143 metr. granicząca w Otałęży z powiatem Mieleckim pod względem komunikacyjnym ważną jest dla powiatu Dąbrowskiego i Mieleckiego.

Koszta poniesione na budowę drogi Szczucin-Otałęż wykazane są w ogólnej sumie 22.025 złr. 20 ct., do której to budowy fundusz krajowy przyczynił się subwencją w kwocie 5.000 złr.

Koszta zaś rocznego utrzymania tejże samej drogi z pomienionym mostem i oraz innymi mostami i przepustami na niej się znajdującymi obliczone są na 2.570 złr. 60 ct.

Dochód spodziewany z myta, wrazie uzyskania koncesji, preliminowany rocznie w kwocie 2.000 złr. ulży obowiązkowi utrzymywania w dobrym stanie nowo zbudowanej drogi i innych

przedtem zbudowanych na przestrzeni przeszło 60 kilom., jaki ciąży na funduszu powiatowym.

Wydział krajowy oświadcza się za przychyleniem do powyższej prośby z zastrzeżeniem atoli, że wrazie udzielenia żądanej koncesyi mytniczej, dotychczasowa ustawa krajowa z 12. Lipca 1870 nadająca prawo do poboru myta od mostu na rzece Brniu w Słupcu, straci moc obowiązującą.

3. Wydział powiatowy Sanocki w zastępstwie funduszu powiatowego, na mocy ustawy krajowej z 26. listopada 1877 (dz. ust. kraj. z 1878 Nr. 6) uzyskał koncesyę na pobór myta od mostu w Ładzinie na drodze powiatowej Rymanów-Haczów.

Przed upływem nadanej koncesyi wniósł Wydział powiatowy prośbę o odnowienie posiadanego prawa na dalszych lat pięć pod dotychczasowymi warunkami, podając na poparcie swej prośby następujące szczegóły.

Przedmiot omycenia stanowi pomieniony most przeszło 19 metrów długi w roku 1873 odbudowany z wydatkiem 1790 złr.

Most ten, wedle przedłożonej opinii technicznej wymaga odbudowania, co za sobą pociągnie koszta preliminowane na 1.500 złr.

Dochód z myta w ciągu koncesyi uzyskany w kwocie 1.586 złr. 60 ct. w zupełności wyczerpany został na utrzymanie zwyczajne mostu i na konserwacyę drogi powiatowej Rymanów-Haczów w tym samym czasie z wydatkiem w kwocie 1.596 złr. tak, że fundusz powiatowy nie posiada żadnego wcale zasobu na opędzenie wyżej preliminowanych kosztów.

Wydział krajowy mniema, że do wniesionej prośby przychylić się można, zwłaszcza że reprezentacya powiatu Sanockiego, mimo skromnych funduszków ma staranie o potrzebne środki komunikacyjne w swoim powiecie, i że specjalnie na drogi gminne preliminowała w roku bieżącym kwotę 2.600 złr.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

(Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki).

Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór następujących opłat mytniczych:

1. Radom powiatowym w Dąbrowie i w Tarnowie na drodze powiatowej Dąbrowa - Żabno - Otfinów;

2. Radzie powiatowej w Dąbrowie na drodze powiatowej Szczucin-Otałęż;

3. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Dąbrowie, w Tarnowie i w Sanoku, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do poboru opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszków powiatowych—a mianowicie:

1. Radom powiatowym Dąbrowskiej i Tarnowskiej prawo do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Dąbrowa-Żabno-Otfinów, na jednej stacyi mytniczej w terytoryum powiatu Dąbrowskiego, według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Dochód z myta wpływać ma w $\frac{5}{8}$ częściach do funduszu drogowego powiatu Dąbrowskiego a w $\frac{3}{8}$ częściach do funduszu drogowego powiatu Tarnowskiego.

2. Radzie powiatowej Dąbrowskiej prawo do poboru myta drogowego i mostowego na jednej stacyi mytniczej przy drodze powiatowej Szczucin-Otałęż, według następującej taryfy:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, drogowego 2 (dwa) ct., mostowego 2 (dwa) ct.;
 - b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, drogowego 1 (jeden) ct., mostowego 1 (jeden) ct.
 - c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, drogowego $\frac{1}{2}$ (pół) ct., mostowego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.
- Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do

bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Znosi się ustawa z dnia 12. Lipca 1870. (dzien. ust. i rozp. kraj. Nr. 71) którą Rada powiatowa Dąbrowska otrzymała była prawo do poboru myta od mostu na rzece Brniu w Słupcu, na drodze prowadzącej ze Szczucina do Otałęży.

3. Radzie powiatowej Sanockiej prawo do poboru myta od mostu w Ładzinie, na drodze powiatowej Rymanów-Haczów przy rogatce ustanowionej od strony Rymanowa w odległości najwyższej 38 metrów od mostu, według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu (nikt) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę po-

dnieść. (Większość). Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta drogowego i mostowego na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa wiodącej.

Wysoki Sejmie!

Gminy i obszary dworskie w Rudniku, Groblach i w Jeżowie, powiatu Niskiego, za pośrednictwem Wydziału powiatowego, wniosły prośbę o udzielenie im wspólnego prawa do poboru myta drogowego i mostowego na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa wiodącej.

Przedłożony przez Wydział powiatowy protokół komisyjny tudzież akta Wydziału krajowego zawierają następujące szczegóły:

Za przyczynieniem się funduszu krajowego i funduszu powiatowego, pomienione gminy i obszary dworskie podjęły w roku 1878. budowę rzeczonoj drogi szutrowanej, stanowiącej ważną arterję ruchu komunikacyjnego w powiecie Niskim.

Budowa drogi z Jeżowego do Rudnika, ściśle wedle planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy dotąd ukończoną została na przestrzeni 14 klm. 549 met. wraz z dalszą częścią drogi z Rudnika do Krzeszowa na przestrzeni 1 klm. 415 metr.

Prócz tego na wybudowanej drodze znajduje się most długości przeszło 21 metr., posiadający warunki do omycenia.

Koszta dotychczasowej budowy wraz z konserwacją w ciągu budowy wykazane są przez Wydział powiatowy w kwocie 52.00 zł.

Do kosztów tych przyczynił się fundusz krajowy subwencją w kwocie 14.000 zł., prestujące gminy i obszary dworskie kwotą . 9.405 zł. 47 ct. a z resztą fundusz powiatowy.

Koszta zaś rocznego utrzymania preliminowane w kwocie 4.074 zł. 80 ct. ledwie w części dałyby się pokryć z dochodu mytniczego jaki w razie uzyskania koncesyi, wedle projektowanej taryfy, spodziewany jest około 800 zł.

Mieszkańcy gmin i obszarów dworskich w Rudniku, Groblach i w Jeżowie wolni być mają od opłaty myta każdy w obrębie tylko swej miejscowości.

Opierając się na wyżej przytoczonych okolicznościach niemniej na przychylniej opinii Wydziału powiatowego, Wydział krajowy oświadcza

się za udzieleniem pomienionej koncesyi mytniczej z zastosowaniem taryfy obowiązującej na drogach krajowych, z zastrzeżeniem atoli, aby Wydział powiatowy jak dotąd wykonując kontrolę nad wybudowaną drogą gminną, nadzorował fundusze utrzymania tejże drogi.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę następującej treści:

Uchwała

o udzieleniu prawa do poboru myta drogowego i mostowego na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa wiodącej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa wiodącej, Wydziałowi powiatowemu w Nisku, jako władzy nadzorującej na rzecz funduszu tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są gminy i obszary dworskie w Rudniku, Groblach i w Jeżowem w myśl postanowień ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Myto drogowe na stacyi pod Rudnikami:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Myto mostowe na stacyi przy moście Nr. 1.

na granicy gmin Jeżowego i Grobel:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś eieleta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Art. IV.

Mieszkańcy gmin i obszarów dworskich w Rudniku, Groblach i Jeżowem wolni są od opłaty myta w art. II. ustanowionego tylko w terytoryum swojej miejscowości.

Wice-Marszałek ks. b. Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt). — Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. b. Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. b. Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Brzozdowcach od mostu na rzece Wiśniowiec.

Wysoki Sejmie! Obszar dworski i gmina w Brzozdowcach powiatu Bobreckiego wybudowali własnym kosztem most na rzece Wiśniowiec przy drodze gminnej wiodącej z Rozdołu do Chodorowa, służący do użytku miejscowej i okolicznej ludności, i obecnie proszą o udzielenie im wspólnego prawa do pobierania myta od wybudowanego mostu na przeciąg lat pięciu.

Wydział powiatowy oświadczając się za uwzględnieniem wniesionej prośby i przyznaniem obszarowi dworskiemu i gminie w Brzozdowcach żądanej koncesyi mytniczej z taryfą klasy Iszej dla myt prywatnych przepisaną, podnosi, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia komisyjnego, następujące szczegóły:

że nowo wybudowany most 21 metrów długi starannie jest wykonany z wydatkiem w kwocie 793 zł. 40 ct.;

że strony interesowane zobowiązały się, w razie uzyskania koncesyi mytniczej z dochodu myta spodziewanego w kwocie około 300 zł. utrzymywać własnym kosztem przedmiot omycony w dobrym stanie, prelinując kosztą zwyczajnego utrzymania rocznie na 130 zł. i prócz tego drogę gminną Rozdolsko-Chodorowską po jednej i drugiej stronie mostu na przestrzeni przeszło 1½ kilometra kamieniem wyłożyć i wyszutrować;

że wreszcie strony interesowane, mając obowiązek utrzymywania rozległych dróg komunikacyjnych i kilkunastu mostów w obrębie Brzozdowiec, przeciążone są prestacyami drogowymi.

Zważywszy wyżej przytoczone okoliczności przemawiające za udzieleniem żądanej koncesyi mytniczej, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do poboru myta obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Brzozdowcach od mostu na rzece Wiśniowiec.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. 1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Brzozdowcach powiatu Bobreckiego nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do poboru myta od mostu na rzece Wiśniowiec, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem w dobrym stanie i oraz wyłożenia kamieniem i wyszutrowania drogi gminnej z Rozdołu do Chodorowa wiodącej po obu stronach omyconego mostu na przestrzeni 1½ kilometra.

Art. 2. Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęzonego 1 (jeden) ct.;

2. Od bydłał przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. 3. Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniesieniu tejże.

Wice Marszałek ks. b. Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. b. Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. b. Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i (c z y t a):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej Trembowelskiej opłat mytniczych na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów.

Wysoki Sejmie! Za uchwałą Rady powiatowej Trembowelskiej z 31. marca 1879 i na podstawie planów przez Wydział krajowy zatwierdzonych przedsięwziętą została budowa drogi powiatowej Trembowla-Budzanów i doprowadzoną w roku bieżącym na przestrzeni 12tu kilometrów.

W skład pomienionej drogi wchodzi most na rzece Serecie w 3 kilometrze tejże drogi w Zieleńcu, 50 metrów długi, ustawą krajową z 26. listopada 1877 (dzien. ust. kraj. z 1878. nr. 8) omycony na rzecz obszaru dworskiego w Semenowie.

Most ten, przed upływem koncesyi mytniczej z dniem 24. lutego 1883. gasnącej, właścicielka dób Semenowa z Zieleńcem, deklaracją z 19. maja 1880, zobowiązała się odstąpić na własność powiatu Trembowelskiego. Wydział powiatowy w Trembowli działając w zastępstwie Rady powiatowej i wykazując się powołaną deklaracją obszaru dworskiego w Semenowie, wniósł prośbę o udzielenie Radzie powiatowej prawa do pobierania myta od mostu na rzece Serecie w Zieleńcu łącznie z mytem drogowym na nowo zbudowanej drodze powiatowej Trembowla-Budzanów wedle taryfy klasy IIej dla dróg krajowych przepisanej, z jedną dotychczasową zaporą mytniczą, na przeciąg lat pięciu.

Przedstawione przez Wydział powiatowy do wody ze wszech miar uzasadniają wniesioną prośbę.

Wybudowana droga powiatowa Trembowla-Budzanów wraz z mostem na Serecie w Zieleńcu, pod względem komunikacyjnym ważne ma znaczenie dla powiatu Trembowelskiego.

Koszta budowy samej drogi wykazane są w ogólnej sumie . . . 33.198 zł. 58 ct. w których mieści się subwencya z funduszu krajowego w kwocie 9.000 „ — „ a koszta corocznej konserwacji obliczone przeciętnie na . . . 694 „ 80 „ Budowa zaś mostu wynosiła . . . 5.750 „ — „ a koszta utrzymania przeciętnie 194 „ 20 „

Dochód z myta, jaki wedle projektowanej taryfy przypaść może funduszowi powiatowemu wrazie uzyskania koncesyi mytniczej, preliminowany w kwocie 784 zł. 90 ct. stanowić będzie zasób na częściowe pokrycie kosztów utrzymania przedmiotu omyconego.

Wreszcie się nadmienia, że właścicielom i zarządowi dóbr Semenowa, po utrzymaniu pomienionej koncesyi mytniczej, przysłużyć będzie prawo zupełnego uwolnienia od opłaty myta.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej Trembowelskiej prawa do poboru opłat mytnicznych na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej Trembowelskiej nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta drogowego i mostowego przy drodze powiatowej Trembowla-Budzanów, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta drogowego i mostowego na jednej stacyi przy drodze powiatowej Trembowla-Budzanów w Zieleńcu pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu drogowego 2 (dwa) ct., mostowego 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych drogowego 1 (jeden) ct., mostowego 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, drogowego 1/2 (pół) ct., mostowego 1/2 (pół) ct. Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu teje.

Art. IV.

Właściciele i zarząd dóbr w Semenowie wolni są od opłaty myta w art. II. oznaczonego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych obszarowi dworskiemu w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzecze, tudzież obszarowi dworskiemu w Przeworsku od przewozu na rzece Wisłoku w Korniatkowie.

Wysoki Sejmie!

1. Obszar dworski w Wiśniowej powiatu Wielickiego, wniósł prośbę o udzielenie mu prawa do poboru myta od mostu, własnym kosztem wybudowanego na rzece Krzyworzecze.

Wydział powiatowy przemawia za udzieleniem żądanej koncesyi z taryfą klasy I. obowiązującą na drogach krajowych z następujących powodów:

Pomieniony most, za inicjatywą i pod kontrolą Wydziału powiatowego wybudowany i w r. bieżącym oddany do użytku publicznego wynosi 28 metrów długości.

Koszta budowy wykazane są w kwocie 2152 zł. 33 ct.

Na dalsze koszta połączone z utrzymaniem mostu w dobrym stanie preliminowany jest dochód z myta w kwocie 250 zł.

Mieszkańcy gminy Wiśniowej mają być wolni od opłaty myta.

Wybudowany most na Krzyworzecze służy nie tylko miejscowej ludności lecz także i okolicznej, przecina bowiem drogę gminną stanowiącą jedyny trakt, który prowadzi z powiatu Limanowskiego do Dobczyc.

2. Państwo Przeworsk powiatu Łańcuckiego, na mocy ustawy krajowej z 20. czerwca 1875 r., uprawnione było do poboru myta od przewozu na rzece Wisłoku w Korniatkowie, przewóz ten bowiem służy dla skrócenia komunikacji pomiędzy Przeworskiem a Żołąnią i dla dogodności publicznej jest potrzebnym; szerokość rzeki Wisłoka wynosi przeszło 47 metrów; zaś roczne utrzymanie przewozu kosztuje przeciętnie 115 zł., podczas gdy dochód z myta nie przenosi 100 zł. rocznie.

Z upływem pomienionej koncesyi strona interesowana wniosła prośbę o przedłużenie posiadanej prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami na dalszy przeciąg lat pięciu.

Wydział powiatowy z uwagi, że w warunkach koncesyi wcale żadne nie zaszły zmiany, oświadcza się za uwzględnieniem wniesionej prośby.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych obszarowi dworskiemu w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzecze tudzież obszarowi dworskiemu w Przeworsku od przewozu na rzece Wisłoku w Korniatkowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do poboru

opłat mytnicznych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu w Wiśniowej powiatu Wielickiego, od mostu na rzece Krzyworzecze według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2. Obszarowi dworskiemu w Przeworsku powiatu Łańcuckiego, od przewozu na rzece Wisłoku w Korniatkowie, według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów, osłów i od każdej pędzonej sztuki bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, z wyjątkiem źrebiąt, cieląt itd. ssących przy matkach 1 (jeden) ct.;
- d) od każdej osoby wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.;
- e) od osoby z taczkami lub wózkiem 4 (cztery) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Art. III.

Mieszkańcy gminy w Wiśniowej wolni są od opłaty myta mostowego dla tamtejszego obszaru dworskiego ustanowionego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Białej prawa do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Międzybrodzkiej.

Wysoki Sejmie!

Droga Międzybrodzka prowadząca od gościńca rządowego w Czańcu do Żywca wybudowana kosztem stron konkurencyjnych w r. 1868 przeszła pod zarząd władz autonomicznych.

Drogą tą uznaną za powiatową na przestrzeni 11 kilometrów, administruje Wydział Rady powiatowej w Białej i pobiera myto drogowo-mostowe w Porąbce jeszcze za administracji rządowej zaprowadzone.

Gdy koncesya mytnicza już zgasła, Wydział powiatowy na mocy uchwały Rady powiatowej z 6 maja 1882 wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa mytniczego na przeciąg lat pięciu z zachowaniem dotychczasowej taryfy.

Wybudowana droga powiatowa Międzybrodzka w obrębie powiatu Bialskiego wynosi 11 kilometr.

Na przestrzeni tejże drogi znajduje się 16 mostów, z których trzy mające łączną długość 148 metrów, a z nich most nad rzeką Sołą 86 metr. długi, posiadają warunki do omycenia.

Wydział powiatowy wykazuje koszta utrzymania drogi w czasie od roku 1875 do r. 1881 w ogólnej sumie 29.596 zł. 99 ct., a dochód z myta w tym samym czasie uzyskany w ogólnej sumie 13.334 zł.

W porównaniu kosztów utrzymania wynoszących w przecięciu roczny wydatek w kwocie 4.228 zł. 14 ct., z dochodem rocznym z myta

w kwocie 1.904 zł. 85 1/2 ct., okazuje się niedobór roczny w kwocie 2.323 zł. 28 1/2 ct., który dotąd bywa pokrywany z funduszu powiatowego.

Na tej podstawie Reprezentacya powiatu Bialskiego może być uprawnioną do pobierania myta na drodze powiatowej Międzybrodzkiej w Porąbce wedle taryfy obowiązującej na drogach krajowych a mianowicie drogowego wedle klasy I., mostowego wedle klasy III.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Białej prawa do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Międzybrodzkiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Białej, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Międzybrodzkiej, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta na stacyi w Porąbce pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Myto drogowe:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1/2 (pół) ct.

2. Myto mostowe:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 1/2 (półtora) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta:

1. Gminie łącznie z obszarem dworskim w Zarwanicy od mostu na rzece Strypie;
2. Obszarowi dworskiemu w Terszakowie od mostu na rzece Dniestrze;
3. Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Mostach od mostu na rzece Dniestrze;
4. Obszarowi dworskiemu w Zbyszycach od przewozu na rzece Dunajcu.

Wysoki Sejmie!

1. Gmina i obszar dworski w Zarwanicy powiatu Podhajeckiego wniosły prośbę o udzielenie im wspólnego prawa do poboru myta od mostu wspólnym kosztem wybudowanego na rzece Strypie w Zarwanicy.

Rada powiatowa uchwałą z 22. kwietnia 1882, oświadczyła się za przychyleniem do tej prośby z następujących powodów:

Wybudowany przez gminę i obszar dworski w Zarwanicy most na rzece Strypie 33 metrów długi znajduje się na głównym i licznie frekwentowanym gościńcu.

Budowa tego mostu została wykonaną na podstawie projektu i kosztorysu przez Wydział krajowy sprawdzonego z wydatkiem w kwocie 2.435 zł. 74 ct.

Koszta, jakie potrzebne będą na utrzymanie mostu w dobrym stanie, nie dadzą się zabezpieczyć z samych prestacyi drogowych, zwłaszcza, że gmina w Zarwanicy należy do najuboższych w powiecie Podhajeckim, i że przeto do tych kosztów przyczynić się należy przyznaniem koncesyi na pobór myta.

Proponowaną przez Reprezentację powiatową taryfę uznajemy za zbyt wysoką, natomiast zgodnie z postanowieniem dekretu Kancelaryi nadwornej z 7. Maja 1842. L. 12.255 może być przyznana taryfa przepisana dla myt prywatnych I. klasy.

2. Przy drodze komunikacyjnej z Drohobycza do Komarna wiodącej, na rzece Dniestrze, wybudował obszar dworski w Terszakowie za przyczynieniem się tamtejszej gminy most mający 33 metrów długości.

Koszta budowy wykazane są w kwocie 3.527 zł. 40 ct.

Koszta zaś rocznego utrzymania wynosić będą w przecięciu około 150 zł.

Na mocy zawartego układu między obszarem dworskim a gminą w Terszakowie, zatwierdzonego przez wydział Rady powiatowej Rudeckiej, pomieniony most odstąpiła gmina na wyłączną i nieograniczoną własność obszarowi dworskiemu, natomiast obszar dworski przyjął na siebie obowiązki utrzymania lub w razie potrzeby odbudowania tegoż mostu oraz trzech innych mostów w obrębie gminy Terszakowa położonych na rzece Bystrzycy i na strudze Wyrła i Rychawiec zbudowanych. Przytem zapewniono mieszkańcom gminy Terszakowa w razie otrzymania koncesyi zupełne uwolnienie od opłaty myta.

Celem pokrycia kosztów utrzymania nowozbudowanego mostu, obszar dworski prosi o udzielenie mu koncesyi mytniczej na przeciąg lat pięciu. Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej popiera tę prośbę, podnosząc tę okoliczność, że z powodu częstych wylewów Dniestru znajdujące się mosty w Terszakowie potrzebują ciągłej naprawy, nie dające się zabezpieczyć samymi prestacyami drogowymi. Żądana koncesya może być przyznana z zastosowaniem przepisanej taryfy dla myt prywatnych klasy I.

3. Gmina i obszar dworski w Mostach powiatu Rudeckiego, na mocy ustawy krajowej z 5. Listopada 1876. (Dz. ust. kraj. Nr. 6.) uzyskały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Dniestrze przy drodze gminnej wiodącej z Drohobycza do Lwowa według taryfy klasy najniższej. Pomieniona koncesya wygasła w bieżącym roku, strony więc interesowane proszą o odnowienie posiadanej prawa na dalsze lat pięć.

Protokolarne dochodzenie przez Wydział powiatowy na miejscu przeprowadzone przekonuje:

że wybudowany most 31 metrów długi zapewnia stałą komunikację między Mostami a sąsiednimi gminami;

że koszta budowy tego mostu, którego rekonstrukcyę dokonano w roku 1881., wyniosły 2000 zł.;

że koszta połączone z utrzymaniem mostu wynoszą corocznie kwotę 150 zł.

W porównaniu z dochodem uzyskanym z myta w kwocie 100 zł. przechodzą siły prestujących.

Wydział powiatowy przemawia za uwzględnieniem wniesionej prośby.

Wreszcie się nadmienia, iż mieszkańcy gminy Mostów mają być uwolnieni od opłaty tamtejszego myta.

4. Obszar dworski w Zbyszycach na mocy dawniejszej koncesyi udzielonej mu przez władze rządowe, był uprawniony do utrzymywania przewozu na rzece Dniestrze pod Zbyszycami i pobierania od tego przewozu myta wedle taryfy klasy II. dla myt prywatnych przepisanej.

Pomieniona koncesya już zgasła, interesowany więc obszar dworski wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego dalszej koncesyi pod dotychczasowymi warunkami.

Wydział powiatowy oświadczył się za wniesioną prośbą.

Szerokość rzeki w miejscu przewozu wynosi około 75 metrów.

Budowa nowego promu z przyrządami kosztowała 200 zł. do tej samej wysokości dochodzą koszta rocznego utrzymania przyrządów przewozowych wraz z opłatą przewoźników.

Na częściowe pokrycie wykazanych kosztów służył dochód z myta, przynoszący rocznie kwotę 50 zł.

Wobec przytoczonych okoliczności żądana koncesya może być udzieloną na przeciąg lat pięciu.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta:

1. gminie łącznie z obszarem dworskim w Zarwanicy od mostu na rzece Strypie;
2. obszarowi dworskiemu w Terszakowie od mostu na rzece Dniestrze;
3. obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Mostach od mostu na rzece Dniestrze;
4. obszarowi dworskiemu w Zbyszycach od przewozu na rzece Dunajcu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Gminie łącznie z obszarem dworskim w Zarwanicy powiatu Podhajeckiego od mostu na rzece Strypie w Zarwanicy.

2. Obszarowi dworskiemu w Terszakowie powiatu Rudeckiego od mostu na rzece Dniestrze w Terszakowie.

3. Obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Mostach powiatu Rudeckiego, od mostu na rzece Dniestrze w Mostach.

Od każdego z tych trzech myt pod poz. 1, 2. i 3. wyszczególnionych, pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzęgowego 1 (jeden) ct.

2. od bydłał przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

4. Obszarowi dworskiemu w Zbyszycach powiatu Nowosandeckiego, od przewozu na rzece Dunajcu pod Zbyszycami, według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woznicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego 3 (trzy) ct.

c) od jednego źrebienia do 2 lat 1 (jeden) ct.

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarmie,

krowy, jałownika, buhaja i trzylatki 3 (trzy) ct.

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizenie teje.

Art. III.

Mieszkańcy gminy Terszakowa wolni są od opłaty myta mostowego dla tamtejszego obszaru dworskiego ustanowionego.

Art. IV.

Mieszkańcy gminy w Mostach wolni są od opłaty myta mostowego tamtejszemu obszarowi dworskiemu łącznie z gminą przysługującego.

Wice-Marszałek ks. b. Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zeche rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myta na drodze gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Jasielski, za uchwałą Rady powiatowej z 12. Września 1882, wniósł prośbę o przyznanie prawa do pobierania myta drogowego na rzecz utrzymania nowo zbudowanej drogi gminnej wiodącej z Siepietnicy od Jasielsko-Bieckiego gościńca rządowego do Szerzyn a stąd rozdzielającej się przez Swoszowę ku Janinom w jednym, a przez Olpiny i Jodłówkę do stacyi kolei żelaznej w Tuchowie w drugim kierunku,

z zastosowaniem taryfy II. klasy, obowiązującej na drogach krajowych, podając na poparcie następujące szczegóły:

Pomieniona droga na przestrzeni 25 kilometrów 900 metrów, pod nadzorem Wydziału powiatowego, ściśle podług planów i kosztorysów przez Wydział krajowy sprawdzonych wybudowana, jest najlepszą drogą w okolicy łączącą Żmigród, Biecz z Tuchowem i Tarnowem.

Na przestrzeni teje drogi znajduje się 84 mostów i przepustów łącznej długości 247 metrów.

Koszta wybudowanej drogi wykazane są w ogólnej sumie 43.674 zł. 18 ct. w których mieści się subwencya z funduszu krajowego w kwocie 10.000 zł.

Rada powiatowa w uznaniu ważności wybudowanej drogi i potrzeby starannego nadal jej utrzymania, uchwaliła roczną dotacyę z funduszu powiatowego w kwocie 1000 zł. przyczynić się do kosztów konserwacyi preliminowanych rocznie na 6350 zł., pod warunkiem, że prócz obowiązkowych prestacyi gmin i obszarów dworskich, przez które droga przechodzi, wedle postanowień ustawy drogowej, za pomocą koncesyi mytniczej zapewniony będzie uzupełniający fundusz z poboru myta od 800 do 1200 zł. rocznie i że Wydział powiatowy zarządzać będzie funduszami utrzymania drogi. Pod powyższymi warunkami może być udzielona żądana koncesya mytnicza na przeciąg lat pięciu, z zapewnieniem dla gmin i obszarów dworskich, które dotąd przyczyniły się prestacyami drogowymi w wartości 22.952 zł. 29 ct., uwolnienia od opłaty myta w terytoryum ich miejscowości.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę następującej treści:

Uchwała

o udzieleniu prawa do poboru myta na drodze gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta drogowego na drodze gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki wiodącej, Wydziałowi powiatowemu w Jaśle jako władzy nadzorującej na rzecz funduszu teje drogi, do utrzymywania której obo-

wiązane są gminy i obszary dworskie przez których terytoryum omycona droga przechodzi, w myśl postanowień ustawy drogowej za przyczynieniem się z funduszu powiatowego dotacją roczną w kwotę 1000 zł. podczas trwania koncesyi mytniczej.

Art. II.

Oplatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej.

Art. IV.

Mieszkańcy gmin i obszarów dworskich przez których terytoryum omycona droga przechodzi, wolni są od opłaty ustanowionego myta tylko w obrębie swojej miejscowości.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi mytniczych:

1. obszarowi dworskiemu w Kopkach od przewozu przez rzekę San;
2. obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w Wybranówce od mostu na rzece Chlebówce;
3. obszarowi dworskiemu w Jankowicach od przewozu przez rzekę Wisłę;
4. obszarowi dworskiemu w Zabłotowie wspólnie z obszarem dworskim w Ilińcach od przewozu przez rzekę Prut;
5. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Wisłoku.

Wysoki Sejmie!

1. Ustawą krajową z dnia 26. Listopada 1877 (dz. ust. kraj. z r. 1848 Nr. 12) obszar dworski w Kopkach powiatu Niskiego, otrzymał prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę San na lat pięć.

Przed upływem nadanej koncesyi wniósł interesowany obszar dworski o odnowienie posiadanego prawa mytniczego z podwyższoną taryfą.

Pomieniony przewóz służący do publicznej komunikacji z miasteczkiem Ulanowem i sąsiedniemi gminami wiejskiemi, jest budowany i utrzymywany wyłącznym kosztem obszaru dworskiego.

Koszta sprawienia przyrządów przewozowych prawie co sześć lat wymagających wymiany, wykazane są na kwotę 1.244 zł., nie licząc w to kosztów zwyczajnego utrzymania, dochód zaś z myta wydzierzawiony czyni corocznie od 100 do 120 zł. Rzeką San w miejscu przewozu w stanie normalnym jest około 212 metrów szeroka.

Rada powiatowa uchwałą z dnia 5. Września 1882 wyraziła przychylną opinię nad wniesioną prośbą.

Na tej podstawie oświadczyć się możemy za przedłużeniem obszarowi dworskiemu w Kopkach koncesyi od przewozu przez rzekę San na dalszych lat pięć z zachowaniem jednakże dotychczasowej taryfy klasy II. obowiązującej na drogach krajowych, ze względu na to, że ta taryfa już podwyższona nadaną została poprzednią koncesyą mytniczą i w warunkach dotychczasowej koncesyi jak to zawiera sprawozdanie Wydziału powiatowego, nie zaszły żadne zmiany.

2. Obszar dworski i gmina w Wybranówce, powiatu Bobreckiego, wnieśli prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawczej ustawodawstwa krajo-

wego prawa do wspólnego pobierania myta od mostu na rzece Hlebówce na przeciąg lat pięciu.

Pomieniony most w r. 1865 pierwotnie wybudowany przeszło 20 metrów długi, stanowi ważny środek komunikacyjny dla miejscowej i okolicznej ludności.

Koszta odbudowania tego mostu, wedle przedłożonego planu i kosztorysu obliczone na 1.150 zł. Strony interesowane podjęły wykonanie tej budowy, zobowiązując się nowy most w zupełności ukończyć w roku bieżącym i przed uzyskaniem żądanej koncesyi oddać do użytku publicznego.

Dalsze koszta połączone z coroczną konserwacją mostu podane w przecięciu na kwotę 100 zł. dadzą się pokryć z spodziewanego dochodu z myta, w razie uzyskania koncesyi.

Strony interesowane mają także wyszutrować drogę wiodącą od mostu na grobli do dworca kolejowego w długości 500 metrów i drogę prowadzącą do Boryniec zagórnych na przestrzeni 70 metrów.

Wydział powiatowy po przeprowadzeniu komisjonalnego dochodzenia na miejscu, uchwałą z dnia 12. Września 1882, oświadczył się za udzieleniem rzeczonyj koncesyi, wedle taryfy klasy I. dla myt prywatnych przepisanej.

Wniesiona koncesya przeto może być udzielona z zastrzeżeniem jednakże, że pobór myta rozpocznie się dopiero po oddaniu do użytku publicznego nowego mostu na rzece Hlebówce.

3. Obszar dworski w Jankowicach, powiatu Chrzanowskiego, urządziwszy za upoważnieniem Władz rządowych, własnym kosztem przewóz na rzece Wiśle, prosi obecnie o udzielenie mu prawa mytniczego od tego przewozu.

Wydział powiatowy po przeprowadzeniu komisjonalnego dochodzenia, popiera wniesioną prośbę.

Nowozbudowany prom wraz z łodzią i z linią służącą do przewozu, przedstawia wartość w kwocie 270 zł.

Koszta rocznego utrzymania przewozu obliczone są na 168 zł.; koszta te w części mogą być zabezpieczone z dochodu myta, jaki w razie koncesyi spodziewany jest w kwocie 153 zł. Średnia szerokość rzeki w miejscu przewozu jest 40 metrów. Przewóz sam jest pożądany dla ruchu komunikacyjnego, utrzymując w najbliższem połączeniu Jankowice z Chrzanowem a Smolne z Zatorem i Wadowicami.

Na tej podstawie może być nadana koncesya mytnicza obszarowi dworskiemu w Jankowicach najniższą taryfą na przeciąg lat pięciu.

4. Obszary dworskie w Ilińcach i w Zabłotowie, powiatu Śniatyńskiego, na mocy ustawy krajowej z dnia 21. Marca 1873. (Dzien. ust. kraj. Nr. 213.) posiadały prawo do wspólnego poboru myta od przewozu przez rzekę Prut, obecnie z wpływem koncesyi wnoszą prośbę o odnowienie prawa mytniczego na przeciąg lat pięciu pod dotychczasowymi warunkami.

O tąż samą koncesyę mytniczą ubiega się na własną rękę gmina w Zabłotowie.

Komisjonalne dochodzenie przez Wydział powiatowy na miejscu przeprowadzone stwierdza następujące szczegóły:

Rzeka Prut w miejscu przewozu, przy niskim stanie wody ma 50 metrów szerokości.

Obszary dworskie postarały się o nowy prom wraz z przyrządami przewozowemi w wartości 500 zł. — Dalsze koszta połączone z utrzymaniem przewozu zabezpieczyć można w razie uzyskania koncesyi z dochodu z myta około 240 zł. rocznie.

Wydział powiatowy uznaje nieodzowną potrzebę utrzymywania nadal koncesyonowanego przewozu na Prucie, zwłaszcza że przewóz ten służy do utrzymania komunikacji na drodze z Kut, Wyżnicy i Kosowa jak również z całego podnóża Karpat.

Prawny zaś tytuł do żądanej koncesyi nie jest po stronie gminy Zabłotowa lecz po stronie pomienionych obszarów dworskich, z których obszar dworski w Zabłotowie na mocy prawomocnej ugody zawartej z tamtejszą gminą a zatwierdzonej przez Władze rządowe nabył wyłączne prawo urządzenia i utrzymywania na rzece Prucie przewozu promem, które to prawo przyznane mu było łącznie z obszarem dworskim w Ilińcach także w drodze ustawodawstwa krajowego na wstępie powołaną ustawą.

5. Wydział powiatowy Łańcucki, z upoważnienia Rady powiatowej, wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania myta od nowowzbudowanego mostu na rzece Wisłoku w Dąbrówkach, z zastosowaniem obowiązującej przy drogach krajowych taryfy klasy II. na przeciąg lat pięciu.

Powyższą prośbę uzasadniają następujące względy:

Rada powiatowa w wykonaniu umowy zawartej z Jego Excellencyą Ordynatem Łańcuckim,

przeprowadziła w roku bieżącym budowę rzeczono-
nego mostu przy drodze gminnej Łańcucko-Leżaj-
skiej pod względem komunikacyjnym i handlowym
ważnej dla całej okolicy byłego powiatu Leżajskiego.

Nowy ten most ściśle wedle przyjętego planu
i kosztorysu wybudowany 103 metrów długi w myśl
§. 5. ustawy drogowej uznany został za powiatowy.

Koszta wybudowania mostu wynosiły ogólną
kwotę 8.886 zł. 62 ct. z użyciem na ten cel bez-
procentowej pożyczki przez Wysoki Sejm przy-
zwolonej z funduszu krajowego w kwocie 4.500 zł.
i za przyczynieniem się Skarbu Łańcuckiego ma-
teryałem drzewnym.

Koszta rocznej konserwacji mostu obliczone
na 444 zł. dadzą się częściowo zabezpieczyć w ra-
zie uzyskania koncesyi z dochodu mytniczego nie-
przenoszącego rocznie kwoty 300 zł.

Wreszcie się nadmieniam, iż na mocy pówo-
lanej umowy JE. JWny Ordynat Łańcucki zrzekając
się swych praw do przysługującego mu na mocy
dawniejszej koncesyi rządowej przewozu przez rzekę
Wisłok w Dąbrówkach — na rzecz funduszu po-
wiatowego, zastrzegł zupełne uwolnienie od opłaty
myta mostowego dla obszaru dworskiego ordy-
nacji Łańcuckiej.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą
uchwałę:

Uchwała

o udzielenie koncesyi mytnicznych:

1. obszarowi dworskiemu w Kopkach od prze-
wozu przez rzekę San;
2. obszarowi dworskiemu łącznie z gminą w
Wybranówce od mostu na rzece Hlebówce;
3. obszarowi dworskiemu w Jankowicach od prze-
wozu przez rzekę Wisłę;
4. obszarowi dworskiemu w Zabłotowie w spółce
z obszarem dworskim w Ilińcach od przewozu
przez rzekę Prut;
5. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na
rzece Wisłoku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa
Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem
Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wyko-
nanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania
opłat mytnicznych pod warunkiem utrzymywania
przedmiotów w dobrym stanie, a mianowicie:

1. Obszarowi dworskiemu w Kopkach po-
wiatu Niskiego od przewozu przez rzekę San w
Kopkach według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w za-
przegu 4 (cztery) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w
zaprzegu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni
wierzchowych 2 (dwa) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego
1 (jeden) ct.;
- d) od każdej osoby wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca
na koniu 2 (dwa) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do
bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy
i świni do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem,
nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są
wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2. Obszarom dworskim łącznie z gminą w
Wybranówce powiatu Bobreckiego od mostu na
rzece Hlebówce w Wybranówce, według następu-
jącego wymiaru:

- 1) przy każdym wozie od jednego bydłęcia za-
prężonego 1 (jeden) ct.;
- 2) od bydłał przepędzanych:
 - a) od każdego konia dorosłego, bydłęcia roga-
tego, osła, muła 1 (jeden) ct.;
 - b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;
 - c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.;

3. Obszarowi dworskiemu w Jankowicach
powiatu Chrzanowskiego od przewozu przez rzekę
Wisłę w Jankowicach według następującego wy-
miaru:

- a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy wo-
źnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.;
- b) od jednego konia idącego pod wierzchem,
pędzonego albo zaprężonego 2 (dwa) ct.;
- c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.;
- d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie,
krowy, jałownika, buhaja i trzylatki 2 (dwa) ct.;
- e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch
lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i ma-
łych świń 1 (jeden) ct.

4. Obszarowi dworskiemu w Zabłotowie
wspólnie z obszarem dworskim w Ilińcach powiatu
Śniatyńskiego od przewozu przez rzekę Prut w
Zabłotowie, według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w za-
przegu 3 (trzy) ct.;

- b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 2 (dwa) ct.

Wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, od których nie opłaca się myta.

- c) od każdej sztuki pędzonego bydła drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, n. p. od cieląt, jagniąt, kozłat i t. p. 1 (jeden) ct.;

- d) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woznicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.

5. Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Wisłoku w Dąbrówkach, według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owcy, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniesieniu tychże.

Art. III.

Wszelkie zaprzęgi należące do obszarów dworskich ordynacji Łańcuckiej są w zupełności osobne od opłaty myta od mostu na rzece Wisłoku w Dąbrówkach.

Art. IV.

Pobór opłaty myta od mostu na rzece Hlebówce rozpocznie się dopiero po oddaniu do użytku publicznego nowego mostu tamże wybudowanego.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Górze Ropczyckiej wspólnie z gminą w Borku Wielkim prawa do pobierania myta mostowego.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Górze Ropczyckiej z gminą w Borku Wielkim powiatu Ropczyckiego, na mocy ustawy krajowej z 26. Listopada 1877. (Dz. ust. kraj. z r. 1878. Nr. 9.) uzyskali prawo do pobierania myta od mostów znajdujących się w Borku Wielkim, wedle taryfy klasy II. dla myt prywatnych przepisanej na przeciąg lat pięciu.

Przed upływem koncesyi gasnącej w roku 1883., wniosły strony interesowane prośbę o odnowienie posiadanego prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami — a prośbę tę popiera Wydział powiatowy.

Przedmiot omycenia stanowią ośm mostów łącznej długości przeszło 105 metrów położonych w Borku Wielkim na drodze komunikacyjnej z Góry Ropczyckiej do Kolbuszowej i do Mielca, budowanych i utrzymywanych kosztem petentów.

Z tych mostów most Nr. 5. został w roku 1880. odbudowany, a most Nr. 8. w roku 1881. z wydatkiem przewyższającym kwotę kosztorysową 3.317 zł. 91 ct. o 1.852 zł.

Dochód z myta wydzierżawiony rocznie przynoszący kwotę 64 zł. ledwie w małej części przyczynia się do kosztów utrzymania omyconych mostów, które prawie co roku przy wezbraniu wody znacznemu ulegają uszkodzeniu.

W obec przytoczonych okoliczności wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Górze ropczyckiej wspólnie z gminą w Borku wielkim prawa do pobierania myta mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Górze ropczyckiej w spólnie z gminą w Borku wielkim, powiatu Ropczyckiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta od ośmiu mostów położonych w Borku wielkim na drodze komunikacyjnej z Góry ropczyckiej do Kolbuszowy i do Mielca pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie własnym kosztem.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego 2 (dwa) ct.;
- c) od pięciu świń, cieląt lub dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, za które nie opłaca się myta.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu. Porządek dzienny wyczerpany. P. Merunowicz złożył do łaski marszałkowskiej wniosek, który p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Wniosek.

Ze względu na potrzebę ujednostajnienia cen soli, i dla ochrony ludności od nadużyć w handlu tym artykułem ze strony prywatnych spekulantów, raczy Wysoki Sejm uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w właściwej drodze wprowadził w życie kontrolę urzędową nad drobiazgową sprzedażą soli.

Lwów dnia 30. Września 1882.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

Ks. Sawa, Abrahamowicz, Gorayski, Waygart, L. Chrzanowski, Męciński, Rey, Max, Żywicki, Dr. M. Fedorowicz, Jan Jocz, ks. Chełmecki, Gedel, Wodziński, Zbrożek, A. Krukowiecki, Henryk Janko.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Następne posiedzenie w Poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następnego posiedzenia (czyta):

Porządek dzienny

16. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie w poniedziałek dnia 2. Października 1882 o godzinie 11 przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Zamojskiego w przedmiocie ochrony lasów.
2. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie odstąpienia części placu Castrum na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Czerkawski.
3. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie wyłączenia wolnych od podatku części domów z katastru domowo-klasowego. — Sprawozdawca poseł Czajkowski Alfons.
4. Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu i takich, które go obciążają, a mianowicie:

I. Petycyje nie obciążające budżetu:

- a) Emilian Michalewicz, nauczyciel z Nowosiółki o posadę w Łosiaczu. — Sprawozdawca poseł Ochrymowicz.
- b) Wojciech Putała, nauczyciel o zapomogę. — Spraw. poseł Ochrymowicz.
- c) Rada szkolna miejscowa w Wielopolu skrzyńskim, o przyspieszenie organizacyi tamtejszej szkoły. — Sprawozdawca poseł ks. Kitrys.
- d) Rada szkolna miejscowa w Libiążu, o zapomogę dla nauczyciela Franciszka Gulika. — Sprawozdawca poseł Łazarski.
- e) Grono nauczycieli szkoły w Brzeżanach, o uregulowanie ich płac. — Sprawozdawca poseł Zborowski.
- f) Ludwika Jaworska, wdowa po nauczycielu o pensję wdowią. — Sprawozdawca poseł Michał Popiel.

II. Petycyje obciążające budżet:

- g) Lwowski zakład wychowawczy Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza, o subwencję na wystawienie dachu blaszanego nad zakładem. — Spraw. ks. poseł Sawa

- h) Michalina Teodorowiczówna, o subwencję na warsztat robót pończoszkowych. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.
- i) Kajetan Piechowicz, ociemniały były nauczyciel o subwencję w drodze łaski. Sprawozdawca poseł Małecki.
- k) Aniela Czajkowska o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Łazarski.
- l) Karolina Stupnicka o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski.
- m) Komitet cerkiewny wsi Orowa, o zapomogę na budowę cerkwi. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski.
- n) Michalina Nowakowska o zapomogę. — Sprawozdawca poseł ks. Kitrys.
- o) Gmina miasta Kańczuga, o subwencję i bezprocentową pożyczkę na wybudowanie wodociągów. — Sprawozdawca poseł Łukasiewicz.
- p) Szymon Kudlik, były nauczyciel o zapomogę. — Sprawozdawca p. Ochrymowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 30 po południu.

1) ...
 2) ...
 3) ...
 4) ...
 5) ...
 6) ...
 7) ...
 8) ...
 9) ...
 10) ...
 11) ...
 12) ...
 13) ...
 14) ...
 15) ...
 16) ...
 17) ...
 18) ...
 19) ...
 20) ...

1) ...
 2) ...
 3) ...
 4) ...
 5) ...
 6) ...
 7) ...
 8) ...
 9) ...
 10) ...
 11) ...
 12) ...
 13) ...
 14) ...
 15) ...
 16) ...
 17) ...
 18) ...
 19) ...
 20) ...

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 2. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie zapomogi pogorzelcom Jesienowa polnego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kultury krajowej wniosku p. Zamojskiego o ochronie lasów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej w przedmiocie odstąpienia części placu „Castrum“ gminie miasta Lwowa. — Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie wyłączenia wolnych od podatku części domów z katastru domowo-klasowego. Oświadczenie komisarza rządowego. Odroczenie chwilowe uchwały. — Sprawozdania o petycjach i załatwienie petycyj: Emiliana Michalewicza nauczyciela z Nowosiółki o posadę w Łosiaczu; Wojciecha Pułały nauczyciela o zapomogę; Rady szkolnej miejscowej w Wielopolu skrzyńskim o przyspieszenie organizacji tamtejszej szkoły; Rady szkolnej miejscowej w Libiążu o zapomogę dla nauczyciela Franciszka Gulika; Grona nauczycieli szkoły w Brzeżanach o uregulowanie ich płac; Ludwiki Jaworskiej wdowy po nauczycielu o pensję wdowią; Lwowskiego zakładu wychowawczego Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza o subwencyę na wybudowanie dachu blaszanego nad zakładem; Michaliny Teodorowiczówny o subwencyę na warsztat robót pończoszkowych; Kajetana Piechowicza ociemniałego byłego nauczyciela o subwencyę w drodze łaski; Anieli Czajkowskiej o zapomogę; Karoliny Stupnickiej o zapomogę; Komitetu cerkiewnego wsi Orowa o zapomogę na budowę cerkwi; Michaliny Nowakowskiej o zapomogę; Gminy miasta Kańczuga o subwencyę i bezprocentową pożyczkę na wybudowanie wodociągów; Szymona Kulika byłego nauczyciela o zapomogę. — Przedłożenie i uchwalenie nowego wniosku komisji podatkowej w sprawie rewizji katastru domowo-klasowego. — Interpelacya p. Mięskiego do Komisarza rządowego w sprawie pomnożenia posterunków żandarmeryi w powiecie Krakowskim. — Wniosek p. Bielińskiego w sprawie konwersyi długów hipotecznych. — Porządek dzienny 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20.
przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 117.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram więc posiedzenie.

Protokół z ostatniego posiedzenia jest przyjęty, nikt bowiem nie wniósł zarzutów przeciw niemu.

P. sekretarz zechce odczytać spis petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycji

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 2. Października 1882. r.

507. Komitet kościelny w Baligrodzie, przez p. ks. Buchwalda, o subwencyę na ukończenie kościoła i wystawienie domu mieszkalnego dla proboszcza — odesłano do komisji petycyjnej.
508. Rada szkolna miejscowa w Powroźniku, przez p. Zborowskiego, o zapomogę na ukończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
509. Gmina Monasterzyska, przez p. Matkowskiego, o urzędzeniu cztero-klasowej szkoły — do komisji edukacyjnej.
510. Gmina Piwniczna, przez p. Krukowieckiego, o subwencyę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
511. Komitet drogowy w Słobodzie Rungurskiej, przez p. Fedorowicza, o subwencyę na ukończenie budowy drogi z Rungur do Słobody Rungurskiej — do komisji drogowej.
512. Wydział powiatowy Dolina, przez p. Hoppena, o subwencyę dla drogi Dolińsko-Węgierskiej — do komisji drogowej.
513. Nicefor Sufczyński, przez p. Wereszczyńskiego, w sprawie zalesienia nagich stoków górskich — do komisji kultury krajowej.
514. Józef Pragłowski, przez p. ks. Kitrysa, o zapomogę dla synów — do komisji petycyjnej.
515. Ksawera z Strzałkowskich Kowalska, przez p. Janowskiego, o stały dar z łaski — do komisji petycyjnej.
516. Schier Aleksander, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
517. Dr. Aleksander Żukowski, przez p. ks. Chełmeckiego, o zapomogę w celu dalszego kształcenia się w chirurgii — do komisji budżetowej.
518. Antonina Masłowska, przez p. Abrahamowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
519. Zofia Targowska, przez p. Paszkowskiego, o zapomogę dla Katarzyny Kucieńskiej — do komisji petycyjnej.
520. Pogorzelnicy gminy Folwarki, przez p. Władysława Wolańskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
521. Zwierzchność gminna w Żabczu, przez p. Polanowskiego, o zapomogę dla pogorzelników tej gminy — do komisji petycyjnej.
522. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Jana Tarnowskiego, w sprawie budowy kolei z Krosna do Wisły — do komisji kolejowej.
523. Wydział powiatowy Horodenka, przez p. Lenartowicza, w sprawie udzielenia gminom arkuszków posiadłości gruntowych — do komisji podatkowej.
524. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Fedorowicza, o opuszczenie obszarom dworskim podatków z powodu ciągłych deszczów — do komisji podatkowej.
525. Sternal Ludwik, przez p. Zuckra, o zaliczkę na płacę w wysokości 2200 zł. — do komisji budżetowej.
526. 30 gmin powiatu Brzeżańskiego, przez p. Madeyskiego, o ustanowienie Trybunału I. Instancyi w Brzeżanach — do komisji pracowniczej.
527. Wydział powiatowy Zbaraż, przez p. ks. Kaczałę, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
528. Wydział powiatowy Mościska, przez p. Smarzewskiego, w sprawie zaprowadzenia nowych norm egzekucyjnych w celu ściągania podatku — do komisji podatkowej.
529. Urzędnicy Rad powiatowych, przez p. Merunowicza, o zaopatrzenie ich bytu — do komisji administracyjnej.
530. Gruber Fryderyk, słuchacz Akademii leśnicznej w Wiedniu, przez p. Chrzanowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
531. Wydział krajowy z prośbą sekretarza Juliana Wolańskiego, o zezwolenie zwrócenia dłużnej zaliczki w ratach niższych — do komisji budżetowej.
532. Gmina Buczac, przez p. Władysława Wolańskiego, względem uzyskania opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa — do komisji administracyjnej.

P. Władysław Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław Wolański. Sprawa ta jest właśnie w toku w Wydziale krajowym, a gdy cho-

dzi tylko o jej przyspieszenie, przeto ponieważ akta wszystkie znajdują się w Wydziale krajowym, który jest dobrze z nią obeznany, upraszam Wysoką Izbę o odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego jako komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto podaję pod głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem, aby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego jako komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Do komisji petycyjnej odesłano petycję do l. 578 komitetu dla niesienia pomocy dla pogorzalców Jasieniowa polnego w powiecie Horodeńskim. Ponieważ sprawa ta wymaga nagłości, przeto upraszam o uchwalenie nagłości. Komisja zastanawiała się nad tą sprawą, i zasięgała informacji od Wydziału powiatowego i Starostwa. Tak Wydział powiatowy jak i Starostwo potwierdziło w zupełności fakta przytoczone w petycji. Czynię więc wniosek, aby Wysoka Izba naprzód uchwaliła nagłość tej sprawy, a następnie zapomogę doraźną dla tej gminy w kwocie 500 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do uznania nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość uznana. Rozprawa nad wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisja petycyjna wnosi, aby gminie Jasieniów polny, w której spaliło się 40 obejść, a mianowicie 23 stodół ze zbożem, 36 budynków mieszkalnych, gospodarskich i 42 stajni z bydłem i wszystko zboże, udzielić zapomogę doraźną w kwocie 500 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na udzielenie doraźnej zapomogi 500 zł. gminie Jasieniów polny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest pierwsze czytanie wniosku p. Zamojskiego w przedmiocie ochrony lasów. Wnioskodawca p. hr. Zamojski ma głos.

P. hr. Zamojski. Wysoka Izbo! Powodów, które mnie skłoniły do postawienia wniosku o zabezpieczeniu lasów od dalszego niszczenia, uspra-

wiedliwiać ani uzasadniać szczegółowo nie potrzebuję, są one aż nadto znane i stwierdzone. Nieraz już różne głosy w tej sprawie podnoszone i skargi na ponoszone ztąd szkody przebrzmiały bez żadnego skutku, stoimy więc ciągle w obec pogarszającego się stanu rzeczy. Sprawa, którą pozwałam sobie zająć uwagę Wysokiej Izby, nie jest sprawą tylko właścicieli lasów, jest to sprawa dobra ogółu, sprawa krajowa.

Wylewy mnogich rzek naszych tyle strat dotkliwych wyrządzające w wielkiej części niszczeniu lasów przypisać należy, równie jak stopniowe pogarszanie się stosunków klimatycznych. W dalszej przyszłości dla przyszłych pokoleń grozi i drożyzna i brak drzewa tem dotkliwsze, że dotychczas i żelaza i węgla kamiennego w Galicyi nie wiele się znajduje. Wnioskiem moim obejmuję opiekę nietylko nad lasami ochronnymi w górach, ale nad wszystkimi lasami w kraju.

A jeżeli upatruję potrzebę nadzoru c. k. Rządu nad lasami stanowiącymi własność prywatną, o wiele więcej potrzeba ta czuć się daje w znacznych obszarach leśnych należących do gmin i funduszów publicznych.

Jedynie czujna gorliwa i ścisła opieka c. k. Rządu może jeszcze zaradzić złemu już w wysokim stopniu rozwiniętemu.

Domagam się więc nowej ustawy leśnej ściślej i surowej, która chociażby nie przeszkodziła tu i owdzie brania z lasów, oprócz rocznego przyrostu, także i części kapitału, zabezpieczyłaby nas przynajmniej od tak smutnego widoku pustych zrębów tyle tysięcy morgów wynoszących, porośniętych albo leśnymi chwastami albo przetwarzających się w lotne piaski.

Kto starszy las rąbie i ciągnie z niego mniej więcej znaczne zyski, ten powinien się poczuwać do moralnego obowiązku wydania kilku reńskich na morgę na powtórne zadrzewienie tejże przestrzeni, a własny interes i wzgląd na przyszłość, powinny być dostatecznymi do tego bodźcami.

Niestety inaczej się dzieje w wielu okolicach i dlatego konieczna tu ingerencja Rządu, dlatego wnoszę o nadanie i nałożenie nam ściślej ustawy leśnej. To żądanie, aby każda przestrzeń wyrębana była natychmiast zadrzewioną pod rygiem kar surowych, jest słusznem tak w interesie kraju jak i właścicieli i niezbędnie potrzebnem. W tym tylko kierunku, jeżeli nowa ustawa działać będzie skutecznie, to już wielką korzyść przyniesie. Do wykonania skutecznego tego zadania koniecznem

jest pomnożenie sił technicznych Inspektoratu lasowego, który dziś składa się tylko, o ile mi się zdaje z 4 urzędników. Każdy przyzna, że w obec obszaru lasów $3\frac{1}{2}$ miliona morgów wynoszącego, siły te w każdym sposób wystarczyć nie mogą. Rozpoczęte w 6 powiatach roboty około wydmisk piaszczystych, które wypada jeszcze w innych 16 powiatach przeprowadzić, zajmą same dostatecznie wszystkie siły Inspektoratu; o innych więc czynnościach już mowy być nie może na tak znacznych przestrzeniach. Bardzo więc byłoby do życzenia, aby to biuro mogło być wzmocnionem i aby jeszcze utworzono kilka ekspozytur w różnych okolicach dla skutecznego nadzoru. Przekonany jestem, że Wysoka Izba uzna ważność sprawy, o której pozwoliłem sobie przemówić, niechcę zabierać więcej drogiego czasu popieraniem mego wniosku, a polecając go łaskawym względem Wysokiej Izby proszę o odesłanie go do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto jest za odesłaniem wniosku p. Zamojskiego do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Ob. Al. 86. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie odstąpienia części placu Castrum na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji miasta Lwowa znajduje się od kilku dni w rękach szanownych posłów i zdaje się, że jest dostatecznie znane, przeto sądzę, że Wysoki Sejm raczy uwolnić mnie od czytania tego sprawozdania.

Rzecz chodzi o odstąpienie gruntu, który jest własnością funduszu szkolnego na rzecz gminy, która w dzisiejszych okolicznościach jedynie jest w stanie obrócić ten grunt na cele, na które przez cesarza Józefa II. był przeznaczony. — Wnioski, które komisja administracyjna ma zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie opiewają (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1) Grunt położony we Lwowie pod l. k. 34 m. składający się z parcel katastralnych l. 75, 7.030, 7.031 intabulowany w księdze Dom. 32, pag. 151, Nr. 1 haer. jako własność głównej szkoły normalnej we Lwowie, a względnie funduszu szkół

normalnych, oddany mocą protokołu z dnia 8. Listopada 1873 r. w zarząd i posiadanie Wydziału krajowego, jako własność krajowego funduszu szkolnego, ma być w granicach w tym protokole bliżej oznaczonych, z majątku krajowego funduszu szkolnego wydzielony i na własność *gminie miasta Lwowa bez ewikcyi* z tem zastrzeżeniem ustąpiony, że gmina miasta Lwowa z gruntu tego może zrobić użytek tylko *na umieszczenie zakładów naukowych t. j. szkół ludowych, przemysłowych lub innych zakładów publicznych, celom oświaty poświęconych*, i że krajowy fundusz szkolny wolny będzie od wszelkich wydatków z przeniesieniem własności połączonych“.

„2) Upoważnia się Wydział krajowy do sporządzenia odpowiedniego aktu prawnego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę głosować: kto przyjmuje dopiero co odczytane wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wnioski są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie wyłączenia wolnych od podatku części domów z katastru domowo-klasowego. Sprawozdawca poseł Czajkowski Alfons ma głos.

Sprawozdawca p. Alfons Czajkowski. Muszę nasamprzód sprostować kilka usterek druku, i tak na str. 2. w ustępie 6. w wierszu ostatnim zamiast „upodatkowanych“ ma być „opodatkowanych“; na str. 3. ustęp 3. zamiast 886.490 ma być 883.091; na str. 5. zamiast „komisya podatkowa sądzi, że jedyną wadliwość“ ma być „komisya podatkowa sądzi, że jedynie wadliwość“. Sprawozdanie komisji podatkowej rozdano Wysokiej Izbie, a do wypowiedzianych w tem sprawozdaniu motywów, które komisję podatkową skłoniły do przedstawienia Wysokiej Izbie rezolucji, wzywającej Rząd do wyłączenia z katastru klasowo-domowego wolnych od podatku części domów — nie mam na razie nic dodać.

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

P. Władysław Wolański. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław Wolański. Sprawozdanie to zostało dopiero wczoraj wieczór posłom rozdane, tak, iż wielu nie miało nawet czasu do przeczytania, dlatego sprzeciwiłbym się uwolnienia spra-

wozdawcy od czytania sprawozdania, gdyż to rzecz bardzo ważna i bardzo pouczająca. Proszę więc o odczytanie całego sprawozdania.

Sprawozdawca p. Alfons Czajkowski (czyta całe sprawozdanie z alleg. 87. z wnioskiem.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby na mocy obowiązujących ustaw i przepisów, przeprowadził z urzędu wyłączenie z katastru klasowo-domowego wolnych od podatku części domów, i na tej podstawie zarządził wydanie arkuszy płatniczych.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy JWny Filip Zaleski. Treściwe i wyczerpujące z znakomitą gruntownością i obiektywnością opracowane sprawozdanie szanownej komisji podatkowej zawiera zarzut, że władze skarbowe w Galicyi przy wykonaniu ustawy z 9. Lutego 1882 dz. pr. p. N. 17. zaliczają przy domach w klasach najniższych komory do części mieszkalnych, gdy tymczasem komory w Galicyi nie są częściami mieszkalnymi, i za takowe uważane być nie mogą. — Pozwolę sobie w krótkości przedstawić właściwy stan sprawy. Władze skarbowe postępują przy wykonaniu powołanej ustawy ściśle według wyraźnego brzmienia ustawy, a mianowicie §. 9, który stanowi, że domy opodatkowane po koniec roku 1881. mają być od roku 1882. do tej taryfowej klasy nowej ustawy przeniesione, do której należą według ilości części mieszkalnych zapisanej w poprzednich stałych katastrach. — Według tych starych katastrów składają się części mieszkalne z izb i komór, a łączna ilość obu tych rodzajów stanowiła i w myśl powołanego paragrafu nowej ustawy stanowić ma miarę oznaczenia, do której klasy dom należeć powinien. — Niezaprzeczoną jednak jest prawdą, że tak w myśl §. 22. ces. pat. z 23. lutego 1820. jak i §. 9. ustawy nowej, pod komorą mogła i powinna być tylko taka część domu rozumiana, która ma znamiona bezwarunkowej mieszkalności tj. przedstawia możliwość, żeby była zamieszkaną przez ludzi, bez względu jednak na tę okoliczność, czy ta część jest rzeczywiście zamieszkaną lub w inny sposób użytkowaną. — W roku 1851. przeprowadzono na mocy rozporządzenia kraj. Dyrekcyi Skarbu z 22. Listopada 1850. l. 9.674 w Galicyi reklasyfikację domów, tj. sprawozdanie na miejscu, z ilu części mieszkalnych każdy dom się składa. W tej czynności brały udział miejscowe zwierzchności gminne, a każdemu

podatkującemu służyło prawo reklamacji przeciw wynikom zreklasyfikowania jego domu. — Prawda, że przy tej reklasyfikacji domów zapisywano niewątpliwie, prawie powszechnie, przy domach XII. (najwyższej) klasy w rubrykę komór, komory nie będące wcale częściami mieszkalnymi, lecz jakkolwiek domy włościańskie składają się przeważnie z jednej tylko części mieszkalnej, to dopisanie w katastrze do tej izby jednej a nawet i dwóch komór, nie miało wówczas dla właścicieli tych domów żadnej doniosłości, ponieważ czy dom zapisany był z 1 czy 2 lub nawet 3 częściami mieszkalnymi, opłacał zawsze jednakowy podatek klasy najniższej. — Z tego też powodu nie żądano prawie nigdzie reklasyfikacji domów XII. klasy — a w obec wyraźnego brzmienia §. 9. ustawy z 9. Lutego 1882. domy, które od r. 1850. do końca 1881. stały w katastrze domowym tak, jak były zapisane, w r. 1850. musiały być z temi samemi częściami, jakie zapisano przy reklasyfikacji w roku 1851. przeniesione do nowej taryfy. — Z uwagi, że nowa ustawa stworzyła z dawniejszej XII. klasy nowe 3 klasy, a niewłaściwe przypisanie jednej komory niemieszkalnej przy domach zawierających tylko jedną część mieszkalną, sprowadza podwyższenie podatku rocznego o 20 centów, przy domach o 2 częściach mieszkalnych o 40 centów, a przy domach o 3 częściach mieszkalnych o 2 zł. 80 centów, przyznać muszę, że to zaliczenie komór niemieszkalnych z czasów dawnych, dziś przedstawia znaczniejsze przeciążenie podatkujących. — W obec powołanego §. 9. ustawy, nie były jednak władze krajowe powołane do sprawdzania katastru według stanu rzeczywistego, tem mniej, ile że wykonawczy przepis ministeryalny z 27. Lutego 1882. l. 6.279 nie zawierał upoważnienia do odrębnego postępowania w Galicyi.

Jednakże krajowa dyrekcyja skarbowa nie mogła wprawdzie nie wykonać ustawy i przepisów ministeryalnych, przedstawiła jednak jeszcze sprawozdaniem z dnia 16. Maja 1882. l. 12.500 Wysokiemu Ministerstwu skarbu nadzwyczajne stosunki w Galicyi, o których jest mowa w niniejszem sprawozdaniu komisji. Na to przedstawienie zezwoliło Wys. Ministerstwo skarbu reskryptem z 15. Lipca 1882 r. l. 18.231, ażeby w razie zażalenia ze strony podatkujących po sprawdzeniu rzeczywistego stanu, komory niemieszkalne na podstawie dawniejszych operatów katastralnych zaliczone do części mieszkalnych — wydzielić i w miarę tego ustanowić dla podatkującego domu

taryfy według ustawy nowej. Władza poszła jednak dalej. Aby umożliwić podatkującym jak najszerszy użytek ściśle określonego ustawą z d. 19. Marca 1876. Dz. p. p. l. 28. terminu do zażaleń, wydała krajowa dyrekcyja jeszcze pod dniem 16. Maja 1882. l. 12.500 pouczenie władzom wykonawczym, ażeby podatkującym nie wydawano osobnych nakazów płatniczych na nowy podatek, ale żeby w taryfie płatniczej, którą wójei otrzymują w celu poboru podatków, było przy każdym gospodarzu wyraźnie zaznaczone, z iloma częściami mieszkalnymi jego dom opodatkowany został. Zarządzenie to miało na celu, aby każdy mógł bez względu na termin rekursowy, rekurować wtedy, kiedy z tabeli płatniczej przyszedł do wiadomości o podstawie wymierzonego mu podatku, a władzom wykonawczym polecono wyraźnie przyjmować i przedkładać rekursa bez względu na termin, w którym wniesione zostały (Brawo).

Oprócz tego rozporządziło Wysokie Ministerstwo skarbu pod dniem 27. Września 1882. l. 29.879, a to jest najważniejszem, aby sprostowanie taryfy podatkowej przeprowadzone zeszło nie tylko na skutek rekursów pojedynczych podatkujących (Brawo), ale i na skutek ogólnego przedstawienia zwierzchności gminnej (Brawo), wskutek tego poleca krajowa dyrekcyja skarbu reklasyfikacją domów z trzech klas najniższych naczelnikom gmin w przytomności trzech reprezentantów tejże zwierzchności i właściciela domu, a w miarę wyniku tego sprawozdania podatek już za rok 1882 niezwłocznie będzie sprostowany. (Brawo) Rozumie się samo przez się, że władze podatkowe tę weryfikację urzędów gminnych w swoim czasie sprawdzać będą, a w razie mylnego wykazania części mieszkalnych naczelnicy gmin nie tylko grzywną w kwocie 10 zł., ale i właściciele domów w myśl obowiązujących przepisów podwójnym podatkiem w stosunku do zatajonych części mieszkalnych karani będą. O tych prawnych ewentualnościach zostaną interesowani naprzód zawiadomieni.

W końcu wypada tylko zaznaczyć, że fakta policzenia komór mieszkalnych mogą się w największej części odnosić do domów w r. 1851 reklasyfikowanych, a dotąd istniejących, rzadziej jnż od domów do r. 1867. budowanych, gdzie klasyfikacją domów przeprowadzili inspektorowie podatkowi, jeszcze mniej do domów budowanych od r. 1867., gdy czynności podatkowe sprawowane były z obszerniejszem współdziałaniem organów

autonomicznych, a od r. 1876. prawie przy żadnym domu, gdyż w tym roku weszła ustawa z 19. Marca 1876. o rekursach w życie, a od tego roku sporządzają już same zwierzchności gminne na mocy reskryptu krajowej dyrekcyi skarbu z 1. Sierpnia 1876. l. 1119/pr. na udzielanych im drukach co do domów opodatkować się mających odnośne protokoły i topograficzne opisanie domów w obecności właściciela domu i 3. członków reprezentacyi gminnej, na podstawie to których dokumentów następnie podatek bywa wymierzony.

Spodziewam się, że niniejsze oświadczenie potrafi rozwiać obawy Wys. Izby co do przeciążenia podatkiem domowo-klasowym najuboższej części naszej ludności. Zanim jeszcze sprawa u Wys. Izby poruszona została, Rząd pomny swego obowiązku z własnej inicjatywy postarał się o takie przeprowadzenie ustawy, któreby zapewniło wykonanie jej w duchu, w jakim była uchwaloną i nie naraziło wbrew ustawie opodatkowanych na ewentualności, których Rząd zarówno jak i Wysoki Sejm pragnie niedopuszczyć. (Brawo)

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W obec uczynionego właśnie oświadczenia ze strony p. Komisarza rządowego pozwolę sobie postawić wniosek, aby dalsza rozprawa nad sprawozdaniem komisji podatkowej na razie odroczonej została, by taż komisya mogła powziąć pewną uchwałę wskutak oświadczenia p. Komisarza rządowego, i z powziętą uchwałą przystąpić przed Wysoką Izbę w ciągu dzisiejszego posiedzenia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do wniosku p. Abrahamowicza? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaje pod głosowanie: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następują: Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu i takich, które go obciążają, a mianowicie: I. Petycyje nie obciążające budżetu: a) Emilian Michalewicz, nauczyciel z Nowosiółki o posiadkę w Łosiaczu. Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki).

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Emiliana Michalewicza, nauczyciela z Nowosiółki Kostiukowej, który prosi o posadę w Łosiaczu.

Wysoki Sejmie!

Petent podaje w swej prośbie, iż nienawiści i złości mieszkańców mojeszowego wyznania za przedstawienia prawdy w wyzyskiwaniu mieszkańców w gminie Łosiacz spowodowały różne śledztwa przeciw petentowi, wskutek których petent utracił nietylko stałą posadę nauczyciela w Łosiaczu, ale i prawo do zawodu nauczycielskiego.

Później, gdy cała sprawa należycie wyjaśnioną została, został petent uznany niewinnym, a c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty pozwoliło jemu wrócić napowrót do zawodu nauczycielskiego.

W tym czasie ale została posada nauczyciela w Łosiaczu stale obsadzoną, a petent otrzymał inną posadę.

Po dwóch latach zmarł nauczyciel w Łosiaczu, a petent wniósł prośbę o posadę w Łosiaczu, którą poparła Rada szkolna miejscowa, Rada gminna, Artur hr. Gołuchowski i przełożony obszar dworskiego Znaminowski, której ale c. k. Rada szkolna okręgowa nie uwzględniła, albowiem wedle podania petenta prośby te weszły po zapadłej uchwale i zamianowaniu nauczyciela prowizorycznego.

Petent podaje, iż będąc wdowcem i ojcem dwojga małych dzieci nie jest w stanie ze swej szczupłej płacy, ani kogo w dom przyjąć, ani też dzieci pieczołowitości obcej oddać, a mając w Łosiaczu rodzinę, mógłby nierównie łatwiej odpowiedzieć obowiązkom nauczyciela.

Dalej podaje petent, iż tak gmina jak i obszar dworski w Łosiaczu szkołę z własnych funduszów utrzymują i życzą sobie, by petent tamże zamianowanym został.

Na podstawie powyższych podań znosi petent prośbę, i prosi, by Wysoki Sejm raczył uwzględnić położenie jego, i zalecić c. k. Radzie szkolnej okręgowej w Zaleszczykach, by go zamianowała nauczycielem przy szkole w Łosiaczu.

Z uwagi, iż petent nie załączył żadnych świadectw i dokumentów służbowych, któreby sprawę jego wyjaśnić i poprzeć mogły, stawia komisya petycyjna wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Emiliana Michalewicza, nauczyciela z Nowosiółki Kostiukowej odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisyi petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyi nauczyciela Wojciecha Putały. Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Wojciecha Putały, nauczyciela w Zagórze, który uprasza o bezzwrotną zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Wojciech Putała podaje w swej petycyi, iż jest nauczycielem egzaminowanym, że służył z początku w Uhercach, a obecnie w Zagórze przy szkole niezreorganizowanej razem lat siedm jako nauczyciel prowizoryczny.

Petent podaje, iż liczba dzieci obowiązanych do szkoły w Zagórze wynosi 300, i że on mimo takiej uciążliwej pracy pobiera tylko 150 zł. płacy.

Z tak szczupłej płacy i do tego jeszcze w tak drogiej miejscowości, jak jest Zagórze, nie jest w stanie petent utrzymać siebie, żonę, 4 dzieci i matkę staruszkę i uprasza o jednorazową zapomogę.

Prośbę petenta potwierdzają w całości inspektor i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, jakoteż i miejscowa Zwierzchność gminna.

Przy tej sposobności znosi Rada szkolna miejscowa zażalenie do Wysokiego Sejmu, iż do tego czasu szkoła w Zagórze nie jest przeniesiona na etat, i uprasza, by Wysoki Sejm raczył włączyć w tę sprawę.

Komisya petycyjna nie zapoznaje przykrego położenia petenta, jednakowoż nie stawia wniosku na udzielenie zapomogi, gdyż mała zapomoga, którą by petentowi udzielił Wysoki Sejm, jemu prawie nic nie pomoże.

Komisya petycyjna jest tego zdania, że c. k. Rada szkolna krajowa powinna w jak najkrótszym czasie przenieść szkołę w Zagórze na etat, a wtedy i byt materyalny petenta będzie zapewniony, i stawia przeto wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja Wojciecha Putały z Zagórza odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji Rady szkolnej miejscowej w Wielopolu Skrzyńskim o przyspieszenie organizacyi tamtejszej szkoły. Sprawozdawca p. ks. Kitrys ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Wielopolu Skrzyńskim powiatu Ropczyckiego względem przyspieszenia organizacyi szkoły tamtejszej ludowej.

Wysoki Sejmie!

Rada szkolna miejscowa w Wielopolu Skrzyńskim powiatu Ropczyckiego wnosi prośbę do Wysokiego Sejmu o przyspieszenie organizacyi tamtejszej szkoły trywialnej już systemizowanej w ostatnim dziesiątku lat zeszłego wieku. Ponieważ wspomniona szkoła, przez c. k. Radę szkolną okręgową planem organizacyjnym dotąd objętą nie została, każdorazowi nauczyciele tymczasowi nieetatowi przenosili się w ciągu dziewięcioletnim na inne korzystniejsze posady, wskutek czego przez cały rok szkolny 1877/8 szkołka tamtejsza pozbawiona była nauczyciela z widoczną ujmą i szkodą uczącej się dźiatwy.

Rada szkolna miejscowa zaznacza fakt, że pomimo rokowań podjętych przez c. k. Rady szkolne okręgowe w Rzeszowie, Ropczycach i Pilźnie, organizacya pożądana nie nastąpiła.

Chociaż jednak przebiegu tych rokowań należytemi datami nie uwidocznia, z którychby rozpoznać można było powody bezskuteczności, zawsze jest uderzającym, że miasteczko Wielopole, prawie wyjątkowo, dotąd stale urządzonej szkoły nie posiada. Niektóre komisji wiadome warunki wyraźnie wskazują, że postanowienia ustawy z dnia 2. Maja 1873 o zakładaniu i utrzymaniu szkół publicznych ludowych, do miasteczka Wielopola, dotąd już zastosowane być powinny, a mianowicie:

a) Rada szkolna miejscowa uznaje sama niedostateczność tymczasowej szkoły dla dzieci spsobających się do rzemiosł i przemysłu domowego;

b) brak etatowej szkoły czyni tamtejszych izraelitów, liczących do 600 głów, tem pochopniej-szych do utrzymywania odrębnej, pokątnej szkółki tak zwanej Chajderem, gdy się więc doliczy ludność miasteczka katolicką 500 przeszło dusz, już sama ogólna liczba dzieci obowiązanych do szkoły przeniesie 100;

c) nadto między gminami do parafii wcielonemi, znajdując się trzy, tj. Koniże, Rzegocin i Sosnice z ludnością przeszło 800 dusz, które za ledwo o 4 kilometry odalone, do związku szkolnego w Wielopolu, włączone być mogą.

Z uwagi więc na powyższe okoliczności, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Rady szkolnej miejscowej w Wielopolu o przyspieszenie organizacyi tamtejszej tymczasowej szkoły ludowej, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do bliższego zbadania i urzędowego traktowania“.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji Rady szkolnej miejscowej w Libiążu o zapomogę dla nauczyciela Franciszka Gulika. Sprawozdawca p. Łazarski ma głos.

Sprawozdawca p. Łazarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Libiążu wielkim powiatu Chrzanowskiego o udzielenie jednorazowego wsparcia dla Franciszka Gulika tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Libiążu wielkim.

Wysoki Sejmie!

P. Franciszek Gulik, tymczasowy nauczyciel w Libiążu wielkim, wniósł w r. b. do Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej prośbę o zapomogę, która reskryptem z dnia 3. Sierpnia b. r. do L. 6.946 z powodu braku funduszków nie została uwzględniona.

Obecnie Rada szkolna miejscowa w Libiążu wielkim podaje petycję do Wys. Sejmu o zapomogę dla tegoż nauczyciela Franciszka Gulika, motywując tem, iż Franciszek Gulik już trzeci rok pełni zawód nauczycielski, ucząc 200—250 dzieci w jednej klasie za roczną płacą 294 zł. 90 ct.,

która to płaca na wyżywienie nauczyciela, żony tegoż i 3ga dzieci nie wystarcza.

Przytacza dalej Rada szkolna miejscowa, że deszcze ulewne w r. b. zniszczyły plony polne na gruncie do szkoły dodanym i że mu z tego powodu zagraża nędza i niedostatek.

Z uwagi, że wszelkie zapomogi nauczycielom ludowym Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa rozdziela — na który to cel co rok Wysoki Sejm znaczną kwotę w budżet wstawia — przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prosbę Rady szkolnej miejscowej w Libiążu wielkim o jednorazową zapomogę nauczycielowi Franciszkowi Gulikowi, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji grona nauczycieli szkoły w Brzeżanach o uregulowanie płacy. Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji grona nauczycieli pięcioklasowej szkoły męskiej w Brzeżanach o jak najrychlejsze zarządzenie, celem wykonania uchwały sejmowej z dnia 30. Września 1881 do l. 49.750, względem uregulowania ich rocznych płac.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu dnia 30. Września 1881. wydał Wysoki Sejm nad petycją grona nauczycieli szkoły etatowej męskiej w Brzeżanach o uregulowanie ich rocznych płac z 500 i 300 zł. do 600 i 360 zł. rocznie wskutek dokonanej konskrypcyi w roku 1880 i o przeznaczenie kwoty 630 zł. rocznie na to podwyższenie następującej treści uchwałę:

„Nauczyciele szkół ludowych w Brzeżanach otrzymają wyższe, ustawą przewidziane płace, skoro wzmoczenie się ludności po nad liczbę 10.000 będzie urzędownie stwierdzone“.

O tej uchwale zawiadomił Wydział krajowy odezwą z dnia 25. Października 1881 l. 49.750 c. k. Radę szkolną krajową i petentów na ręce kierującego nauczyciela Stanisława Kosteckiego w Brzeżanach.

Wskutek tej odezwy poleciła c. k. Rada szkolna krajowa reskrytem z dnia 16. Listopada 1881 l. 11.646 wszystkim c. k. Radom szkolnym okręgowym, ażeby rozporządzeniem jej z dnia 25. Października 1881 l. 10.114 zażądane wykazy ludności według nowej konskrypcyi przedłożyły, co też ze strony Rad szkolnych okręgowych skutecznionem zostało.

W załatwieniu więc prosby nauczycieli szkół ludowych w niektórych miejscowościach o podwyższenie płac z powodu powiększenia się ludności, którą w tych miejscowościach ostatni spis ludności wykazuje, powzięta c. k. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 11. Marca 1882 uchwałę, iż w myśl końcowego ustępu art. 11. ustawy z dnia 2. Maja 1873 dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 251, jako też noweli z dnia 6. Marca 1875 dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 32 rewizya płac nauczycieli w szkołach ludowych, a względnie podwyższenie ich płac dopiero z upływem 10 lat od dnia wejścia w życie, tj. od dnia ich obwieszczenia w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych nastąpić może.

Przeciw tej uchwale wniosło grono nauczycieli i nauczycielek szkoły ludowej męskiej i żeńskiej w Nowym Sączu przedstawienie do Wysokiego c. k. Ministerstwa oświecenia, które c. k. Rada szkolna okręgowa Nowo-Sądecka c. k. Radzie szkolnej krajowej sprawozdaniem z dnia 20. Maja 1882. l. 995 przedłożyła.

Wysokie c. k. Ministerstwo oświecenia nie zgodziło się w swoim reskrypcie z d. 23. Lipca 1882 l. 9.840 wydanym, na to przedstawienie z zapatrywaniem się c. k. Rady szkolnej krajowej i nadmienilo, mianowicie co do merytum rzeczy, że dzień ogłoszenia takiej ustawy krajowej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, nie jest jeszcze dniem prawnie obowiązującym ogłoszonej ustawy, jak to wykazuje ustawa z dnia 10. Czerwca 1866. Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 13, według której ustawy krajowe obowiązywać zaczynają z początkiem dnia 15. po upływie dnia, w którym obwieszczone zostały, jeżeliby w tej mierze co innego nie postanowiono.

Gdy więc powołane w uchwale c. k. Rady szkolnej krajowej dziesięciolecie nie we wszystkich szkołach ludowych na jednym i tym samym dniu się rozpoczyna i gdy termin rozpoczęcia tego dziesięciolecia w pojedynczych szkołach na różne dni przypada, a więc w skutek tego stosunki prawne nauczycieli, co do ich rocznych płac i innych emolumentów w różnych szkołach odmiennie się przedstawia, wezwało Wys. c. k. Ministerstwo oświece-

nia c. k. Radę szkolną krajową, ażeby sprawę o podwyższenie płac nauczycieli w niektórych miejscowościach z powodu powiększenia się ludności, według udzielonych jej wskazówek na nowo pod obradę wzięła, i wynik takowej rzeczonemu Wys. c. k. Ministerstwu przedłożyła.

Z uwagi więc, że nadmieniona sprawa w toku się znajduje i w ostatecznem załatwieniu takowej przez Wysokie Władze rządowe i niniejsza petycja swoje załatwienie znajdzie, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja grona nauczycieli 5 klasowej szkoły męskiej w Brzeżanach o jak najrychlejsze zarządzenie celem wykonania uchwały Sejmowej z dnia 30. Września 1881 do l. 49.750, względem uregulowania ich rocznych płac, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do dalszego urzędowania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji Ludwici Jaworskiej, wdowy po nauczycielu o pensję wdowią. Sprawozdawca p. Michał Popiel ma głos.

(Głosy: Nie ma go w Izbie).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Może który z pp. Posłów, członków komisji petycyjnej obejmie referat.

(P. Łazarski zgłasza się).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Łazarski odczyta sprawozdanie w zastępstwie p. Michała Popiela o petycji Ludwici Jaworskiej.

P. Łazarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej nad prośbą Ludwici Jaworskiej we Lwowie o pensję wdowią po ś. p. Michale Jaworskim nauczycielu ludowym.

Wysoki Sejmie!

Ludwika Jaworska, wdowa po ś. p. Michale Jaworskim, który miał być nauczycielem ludowym przez lat 40, nie pobiera żadnej pensji, jest niezdatną do pracy i zarobku z powodu wieku podeszłego, a nie posiadając nic więcej prócz lichej chałupy pod l. 13. przy ulicy Tkackiej we Lwowie, znajduje się w smutnem położeniu. Otóż powołując się na zasługi męża w zawodzie oświaty ludowej, prosi o pensję wdowią, a przynajmniej o zapomogę.

Z świadectw atoli załączonych w odpisie do podania wynika, że ś. p. Michał Jaworski w r. 1827. czwartą klasę, tak zwaną normalną, w Jarosławiu ukończył, że w r. 1828. praktyce naukowej tamże, jako bezpłatny kandydat na nauczyciela szkół trywialnych się poświęcił, że zaś po upływie tego roku pomienioną praktykę zaniechał z powodu złych widoków przy szkolnictwie.

Od r. 1834. do końca r. 1838. był Michał Jaworski nauczycielem domowym u krawca Jana Pawlińskiego, potem u urzędnika fiskalnego Frica Drexla we Lwowie.

W r. 1839. jawi się Michał Jaworski jako kandydat nauczycielski przy szkole głównej w Złoczowie, gdzie do r. 1845. zostaje, a od r. 1845. do r. 1850. był nauczycielem szkoły trywialnej w Zborowie. Co się dalej z tym nauczycielem stało, ani podanie, ani świadectwa nie wyjaśniają.

Z uwagi, że świadectwa tylko 11-letni zawód nauczycielski publiczny Michała Jaworskiego w zakresie czasu przed 30-letnim wykazują; z uwagi dalej, że same ubóstwo wdowy w kraju powszechnie ubogim, przy własnej chałupie pod l. 13. przy ulicy Tkackiej we Lwowie tytułu do pensji lub zapomogi z funduszu krajowego nie nadają, —

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad prośbą Ludwici Jaworskiej o pensję wdowią lub zapomogę przejść do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdania o petycyach budżet obciążających, mianowicie sprawozdanie o petycji Lwowskiego zakładu Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza o subwencje na wystawienie dachu blaszanego nad zakładem. Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Lwowskiego zakładu wychowawczego Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza o zapomogę na wystawienie blaszanego dachu nad gmachem.

Wysoki Sejmie!

Minęło lat 99, odkąd Siostry Miłosierdzia we Lwowie utrzymują zakład wychowawczy dla

osieroconych dziewcząt. Pięćdziesiąt elewek otrzymuje opiekę, wychowanie i wdrażanie do pracy aż do pełnoletności; poczem zakład zwraca je społeczeństwu — zbierającemu owoce z jego długoletniej pracy — bez innej nagrody, krom przekonania dobrze spełnionego obowiązku.

Połowa z tych pięćdziesiąt sierót ma utrzymanie z funduszków zakładu, druga połowa z tego, co dzieci zarobią i co opatrzność Boża co roku dostarczy.

Wystarcza to na zwykłe doroczne wydatki, ale nieprzewidziane większe potrzeby pokrycia w szczupłych funduszach zakładu znaleźć nie mogą.

Taką nieprzewidzianą większą potrzebę stworzył Siostróm Miłosierdzia sam gmach zakładu. — Gmach ten potrzebuje ciągłej naprawy i do tego czasu Siostry Miłosierdzia jak mogły, własnym kosztem go restaurowały. Obecnie jednak urząd budowniczy nie pozwala dalej dachu gontami łątać, lecz nakazał gmach cały blachą pokryć.

Ponieważ nakład ten przechodzi fundusze zakładu, gdyż koszta pokrycia blachą obliczone na 10.000 zł., uciekają się Siostry Miłosierdzia do łaski Wysokiego Sejmu o udzielenie im przynajmniej trzeciej części tej ich siły przechodzącej sumy. — Już w przeszłym roku Siostry Miłosierdzia podały były do Wysokiego Sejmu podobną prośbę, ale z powodu spóźnienia ich petycji, otrzymały tylko 500 zł., za co składają najserdeczniejsze dzięki. „Lecz sumą tą“ — są słowa petycji — „nie mogliśmy nawet rozpocząć, a tu koniecznie potrzeba, ponieważ przez dziury dachu wszędzie się leje, sufity zaciekają, a z przerażeniem widzimy, że z każdym dniem koszta restauracji się powiększają“.

Komisya petycyjna uznaje w zupełności dobroczynny wpływ tego zakładu i jego skuteczną dla społeczeństwa działalność; a przekonaniu temu nie może silniejszego dać wyrazu, jak zakład ten polecić gorąco łasce Wysokiego Sejmu.

Gdy jednak należałoby przedtem rozpatrzyć się bliżej we wszystkich szczegółach zamierzonej restauracji gmachu, aby do istotnej potrzeby sprawdzić cyfry pomocy krajowej, komisya petycyjna pozwala sobie wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Lwowskiego zakładu wychowawczego dla sierót pod opieką Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem św. Kazimierza odstępuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i w miarę po-

trzeby do uwzględnienia, otwierając tym celem kredyt do wysokości 2000 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji Michaliny Teodorowiczówny o subwencyę na warsztat robót pończoszkowych. Sprawozdawca p. ks. Sawa ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie prośby panny Michaliny Teodorowiczówny o subwencyę na warsztat robót pończoszkowych.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu dnia 5. Października 1881. powziął Wysoki Sejm nad petycją Michaliny Teodorowiczówny o subwencyę 600 zł. celem otworzenia warsztatu robót pończoszkowych na nieużywanych w kraju maszynach następującej treści uchwałę:

„Pannie Michalinie Teodorowiczównie we Lwowie udziela się z funduszu krajowego kwotę dwustu (200) zł. na otworzenie warstata maszynowych robót drutowych na maszynach dotąd w kraju nie używanych.“

P. Michalina Teodorowiczówna, córka znanego powszechnie i powszechnie dla swej prawości i bezstronności szanowanego radcy apelacyjnego, podniósłszy łaskawie udzieloną jej subwencyę w Styczniu b. r. chcąc wprawić w ruch warsztat sprowadzony za własne fundusze z Saksonii udała się do firmy Graser w Saksonii o wyszukanie jej zdolnego fachowego robotnika celem wprawienia w ruch maszyny i wyuczenia tutejszych ludzi. Dołączony list szefa firmy stwierdza, że mimo usilnych poszukiwań i inseratów w dziennikach fachowych saksońskich, trudno o takiego człowieka, gdyż tego rodzaju robotnicy tak dobrze są płatni w kraju, że tylko bardzo lukratywne warunki mogłyby kogo skłonić do udania się do Galicyi, ile że już niektórzy z nich za granicą porobili tak smutne doświadczenia, iż się obawiają wydaleć z kraju, zwłaszcza w nasze strony.

W takim stanie rzeczy sądziła petentka, że o ustawieniu warsztatu, wypróbowaniu tegoż i wyuczeniu tutejszego robotnika, przy tak szczupłych

środkach myśleć nie można, gdyż zmarnowałyby się tylko subwencya jej łaskawie udzielona, nie przyniosłszy dodatniego rezultatu.

Nie naruszając zatem subwencji w kwocie 200 zł. złożyła ją w towarzystwie zaliczkowem i czekała zwołania Wysokiego Sejmu, do którego zwraca się obecnie z prośbą, by raczył nie odmawiać opieki przedsiębiorstwu, mającemu niemałą doniosłość dla kraju w ogóle, a w szczególności dla kobiet chcących się tej pracy poświęcić, i by dalszą łaskawą subwencją umożliwił petentce sprowadzenie umiętnego robotnika i wprowadzenie w ruch nowo sprowadzonej, polepszonej maszyny.

Jeżeli się zważy, ile milionów setek wyrobów drutowych nasz kraj zużytkowuje z zagranicy, jeżeli się zważy, że te wyroby dałyby się w kraju lepiej i łatwiej wyrabiać, dając przytem zatrudnienie nie jednej kobiecie, gdy się zważy dalej, że petentce nie chodziło o wydostanie z funduszków krajowych pieniędzy na to tylko, aby je zużyć, ale że nakreśliła sobie pewien daleko sięgający plan do rozpowszechnienia i podniesienia nieznanego u nas przemysłu; i że wołała uzyskanej subwencji nie naruszać, niż ją narazić na eksperyment, przy których z góry przewidzieć można było zmarnowanie 200 zł., to nietylko niepowinno nikogo zadziwić postępowanie petentki, ale raczej każdego przekonać, że jej chodzi o zrealizowanie pewnej, stałej, patryotycznej myśli stania się twórczynią niepośledniej gałęzi przemysłu krajowego. Ze tak jest, a nie inaczej, dowodzi to wyjątkowe obchodzenie się z subwencją krajową, którą uważała jako święty depozyt dla zrealizowania daleko sięgającego planu, nie zaś jako zasiłek sobie przyznany, z którego użycia nie potrzebowałaby nikomu zdawać rachunki.

Tę intencję petentki pojmując, komisya petycyjna z uwagi, że petentka o własnych funduszach odbyła podróż do Saksonii i pracując po warsztatach wyuczyła się robót drutowych, że dyrekcyja „Stowarzyszenia pracy kobiet“ w Wiedniu udzieliła petentce świadectwo wszechstronnie znakomite, wyrażając się o jej uzdolnieniu nauczycielskiem słowem: „Lehrervollkommenheit,“ że z własnych, krwawą pracą zarobionych funduszków sprowadziła z Saksonii warsztat na maszynach dotąd u nas nieużywanych za kwotę 570 marek, że przeszłorocznej subwencji w kwocie 200 zł. nie ważyła się tknąć, bojąc się jej bezcelowego zmarnowania, że dalsza subwencya umożliwi usta-

wienie i wprawienie w ruch nowej maszyny przez sprowadzenie z Saksonii fachowego robotnika, że wreszcie charakter petentki daje zupełną gwarancję dobrego użycia subwencji do wprowadzenia i rozpowszechnienia nowego źródła dochodu i przytrzymaniu pieniędzy w kraju;

Komisya petycyjna wnosi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pannie Michalinie Teodorowiczównie udziela się z funduszu krajowego dalszą subwencją w kwocie dwustu (200) zł. na otworzenie warsztatu maszynowych robót drutowych na maszynach dotąd w kraju nieużywanych.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie petycyi Kajetana Piechowicza, ociemniałego byłego nauczyciela o subwencję w drodze łaski. Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki (czyta).

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej nad petycją Kajetana Piechowicza, ociemniałego byłego nauczyciela szkół ludowych o wyznaczenie emerytury w drodze łaski.

Wysoki Sejmie!

Kajetan Piechowicz, tymczasowy nauczyciel szkoły ludowej w Czernitowie ruskim, a następnie w Cześnikach, nakoniec w Herbutowie, zostawał na tych posadach od 7. Października 1861. do 31. Marca 1878., a zatem przez lat przeszło 26. Dołączył do petycyi świadectwa władz swoich przełożonych, z których wynika, że był to pilny, spokojny i pożytecznie działający nauczyciel szkół dawnego etatu, dopóki zupełna, kilku świadectwami lekarskimi stwierdzona utrata wzroku niespowodowała uwolnienia go od obowiązków szkolnych w r. 1878. Jako tylko tymczasowy, nie otrzymał on żadnej emerytury i nie ma do niej prawa. Zważywszy jednak na podeszły wiek petenta (liczy obecnie lat 62), na dobre jego prowadzenie się przez cały czas służby, na długi szereg lat tejże, na kalectwo obecne, zupełny brak środków do życia i nędzę jego,

Komisya edukacyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kajetanowi Piechowiczowi wyznacza się z funduszu krajowego dar z łaski w kwocie 100 zł. corocznie.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Z porządku sprawozdawca p. Łazarski ma głos dla przedłożenia petycji Anieli Czajkowskiej o zapomogę.

Sprawozdawca p. Łazarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji p. Anieli Czajkowskiej o udzielanie jej zapomogi z funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

P. Aniela Czajkowska córka zmarłego ks. Damiana Czajkowskiego proboszcza w Wołostkowie obecnie w Lubaczowie zamieszkała, prosi Wysokiego Sejmu o łaskawe udzielenie jej zapomogi z funduszu krajowych, motywując tem, że ojciec petentki ks. Damian Czajkowski gr. kat. proboszcz w Wołostkowie, pełnił obowiązki duszpasterza przez przeszło 40 lat z największą gorliwością, a będąc obarczony 6. dziećmi nie był w możności zaoszczędzić coś dla nich na przyszłość.

Ks. Damian Czajkowski pomarł w r. 1877. w Wołostkowie, pozostawiwszy po sobie wdowę i 4 niezaopatrzonych dzieci, pomiędzy którymi p. Aniela Czajkowska 25 lat licząca do nieszczęśliwych się liczy; — albowiem petentka według załączonego świadectwa lekarskiego jest bardzo wątłego zdrowia a nadto pozbawiona wzroku jednego oka, nie jest w stanie na swe utrzymanie zarobić sobie i tylko na łasce szwagra swego nauczyciela ludowego w Lubaczowie pozostaje. Przytacza także petentka i to, że jej Wysoki Sejm uchwałą z dnia 16. Października 1878. zapomogę jednorazową 100 zł. udzielić raczył, które częścią na okrycie, a częścią na swe utrzymanie użyła“.

Jeżeli W. Izba pozwoli, to odczytam powyższą uchwałę.

Głosy. Odczytanie jest zbyteczne.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tem zgadza, aby nie odczytywać tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten przyjęty, p. Sprawozdawca zechce czytać dalej.

Sprawozdawca p. Łazarski (czyta dalej):

Wszystkie przytoczone okoliczności, oraz jej ubóstwo stwierdzają legalne świadectwa.

Z uwagi, że ojciec petentki ks. Damian Czajkowski przeszło 40 lat pełnił obowiązki duszpasterza aż do śmierci r. 1877. nastąpionej, z uwagi, że dla pozostałej rodziny żadnego majątku niepozostawił — z uwagi, że petentka z powodu ułomności fizycznej na utrzymanie swe nic sobie zarobić nie może, a będąc córką ks. proboszcza gr. kat. przykro jej przychodzi po jałmużnę żebrzącą rękę wyciągać; z uwagi, że petentka od r. 1878. nie wносиła żadnej petycji o zapomogę, i że rzeczywiście do takowej obecnie jest przez niedostatek zmuszoną — przeto komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pani Anieli Czajkowskiej udziela się jednorazową zapomogę w kwocie stu zł. (100).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie myślę wchodzić w zasługi ani tej panny ani jej ojca. Byłoby lepiej może, ażeby W. Izba wyznaczyła Wydziałowi krajowemu jakąś ryczałtową kwotę, któraby służyła na podobne zapomogi. Prezes komisji petycyjnej uskarża się, że ja wiele mówię i moje przemówienia dużo kosztują, a tymczasem referenci podobnych spraw jeszcze więcej mówią, to więcej kosztuje. Szkoda tylko czasu na debatę nad tak małą kwotą, znowu nam powiedzą, że Sejm przez 6 lat debatował nad podobnymi tylko sprawami i niczego nie zrobił. Myślałbym przeto, że najlepiej byłoby odsełać podobne petycje wprost do Wydziału, który niechby miał przeznaczoną na takie cele jakąś sumę do wydatkowania.

Wice-Marszałek ks. b. Stupnicki. Wniosek ten muszę uważać jako wniosek samoistny — proszę go podać na piśmie.

P. hr. Krukowiecki. Wniosek mój dąży do tego, aby otworzyć stałą na podobne zasiłki rubrykę do rozporządzalności Wydziału krajowego, bo nie mamy czasu ani słuchać referatów o takich sprawach składanych, ani nad nimi tu w Izbie debatować. Jak powiadam, obawiam się zarzutu, któryby można zrobić Sejmowi — że: od czego zaczął na tem po sześciu latach skończył t. j. obradował nad mytami i rozdawaniem zapomóg. Niech się to raz skończy moi Panowie. Stawiam więc wniosek, ażeby Wydziałowi krajowemu wyznaczyć ryczałt pewien na zapomogi i dary z łaski dla rozmaitych petentów.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest to wniosek samoistny, proszę p. wnioskodawcę o wniosek na piśmie, abym mógł z nim postąpić według regulaminu.

P. hr. Golejewski. proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mówiłem i powtarzam to dzisiaj, że debaty nad petycjami wiele nam zabierają czasu ale tylko dlatego, że niektórzy posłowie czynią wnioski, które nie są wcale na czasie. (Wesołość.) Otóż i dziś właśnie p. Krukowiecki uczynił wniosek, który nam zabrał dużo czasu, a który nie ma związku z toczącą się sprawą. Chodzi tu o petycję p. Czajkowskiej, nie zaś o wyznaczenie pewnej dotacji przez komisję budżetową na podobne zapomogi Wydziałowi krajowemu. Wniesione do Sejmu sprawy muszą być tutaj rozstrzygane, bo każda sprawa jest ważną, jeżeli została do Izby wniesioną i jeżeli W. Izba ma nad nią powziąć uchwałę. Jeżeli p. hr. Krukowiecki z petycją tą się nie zgadza, wolno mu nie głosować, ale nie może mówić, że tego rodzaju wnioski są mało znaczące. Są to wnioski wiele znaczące, bo każda komisya swoją sprawę załatwia, każda sprawa jest zatem ważną.

P. hr. Krukowiecki. Czynię wniosek, aby nad tą petycją Anieli Czajkowskiej Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. b. Stupnicki. Jest wniosek p. hr. Krukowieckiego, przejścia nad tą petycją do porządku dziennego. Ponieważ wniosek ten jest najdalej idącym, podam go najpierw pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Znaczna mniejszość.) Wniosek ten upadł. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Następuje referat o petycji Karoliny Stupnickiej o zapomogę. Sprawozdawca p. Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta:)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Karoliny Stupnickiej, wdowy po ś. p. Hipolicie Stupnickim, byłym redaktorze czasopisma pod tytułem „Przyjaciół domowy“, o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Wdowa po ś. p. Hipolicie Stupnickim, byłym redaktorze czasopisma pod tytułem „Przyjaciół domowy“ znajduje się w zupełnym niedostatku, ma

lat przeszło 80. i jest dotkniętą długoletnią słabością — a powołując się na zasługi ś. p. męża, uprasza o wsparcie.

Ze względu na okoliczność, że Wysoki Sejm raczył w latach 1880 i 1881. przyznać tejże wdowie z powyż przytoczonych powodów zapomogi, każdą razą w kwocie po 100 zł. a. w.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy udzielić pani Karolinie Stupnickiej jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji komitetu cerkiewnego gminy Orowa, o zapomogę na budowę cerkwi. Sprawozdawca p. Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rozwadowski (czyta:)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji komitetu cerkiewnego wsi Orowa, gminy powiatu Drohobycz o zapomogę na budowę cerkwi.

Wysoki Sejmie!

W roku 1881. zgorzała cerkiew we wsi Orowa, gminie powiatu Drohobycz. Komitet cerkiewny postanowił wybudować nową cerkiew murowaną ze sklepieniami z cegły, a chcąc ulżyć stronom konkurencyjnym, wniósł prośbę do Wysokiego Sejmu o udzielenie zapomogi, i przytacza na poparcie tej prośby następujące okoliczności:

Gmina Orów powiatu Drohobycz jest wsią górską położoną w nieprzystępnych parowach za górami na samym krańcu powiatu. Mieszkańcy tej gminy należą do najuboższych w powiecie Drohobyckim.

Wedle kosztorysu, załączonego do rzeczonyj prośby, mają wynosić koszta budowy tej cerkwi sumę 7.722 zł. a. w.; cały ten ciężar ponosić musi gmina wspólnie z obszarem dworskim, a komitet cerkiewny przystąpił w 1881 roku do tej budowy w nadziei, że strony konkurencyjne będą w stanie własnymi siłami rzeczoną budowę do skutku doprowadzić, nadzieja ta jednak zawiodła z powodu klęsk elementarnych, które tę gminę nawiedziły w latach 1881. i 1882, mianowicie w r. 1881. wczesna zima nie pozwoliła zebrać owsa jedynego zboża, jakie tamtejsza ziemia produkuje, a w roku bieżącym deszcze i wylew rzeki „Stynawka“ zniszczyły zupełnie ziemioplody, bowiem co woda nie zabrała, to deszcze zniszczyły zupełnie.

Prośba ta potwierdzoną jest przez miejscową zwierzchność gminną.

Z powyższych powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy udzielić komitetowi cerkiewnemu we wsi Orowa powiatu Drohobyckiego jednorazową zapomogę na budowę cerkwi w kwocie 100 zł. a. w.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji Michaliny Nowakowskiej o zapomogę. Sprawozdawca p. ks. Kitrys ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Michaliny Nowakowskiej, wdowy po ś. p. Henryku Nowakowskim literacie i redaktorze o jednorazową zapomogę z funduszów krajowych w drodze łaski.

Wysoki Sejmie!

Michalina Nowakowska wdowa po ś. p. Henryku Nowakowskim literacie i redaktorze pisma peryodycznego „Goniec“ wydawanego przed 12 laty, obarczona małoletnią schorzałą córką, pozbawiona wszelkich źródeł utrzymania, a według załączonego świadectwa lekarskiego cierpiąca od roku na ogólne osłabienie, tak, że do wszelkiej i najlżejszej pracy zupełnie jest niezdolną, — udaje się z błagalną prośbą ponownie o jednorazową zapomogę w drodze łaski.

Petentka mniema, że zmarły mąż, niegdyś więzień stanu w latach 1862 i 1863, redaktor „Gońca“ gorliwie się zajmował w swoim czasie sprawami krajowemi jako publicysta.

Nabawiwszy się w więzieniu choroby, utracił w skutek cenzuralnych prześladowań, całe swoje mienie, a te przeciwności przyprawiły go o śmierć przedwczesną.

Komisya petycyjna zostawując ocenę zasług krajowych Henryka Nowakowskiego Wysokiej Izbie sejmowej, zasięgała od wielu wiarogodnych osób wiadomości o charakterze petentki i jej stanie majątkowym i na tej podstawie przychyliła się na zeszłorocznej sesji do prośby, wniesionej o zapomogę, uchwalając ją w kwocie 100 zł. a. w., do której to uchwały przychylić się raczył Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 21. października 1881 l. 54.332.

Ze względu więc na powszechnie przychylny głos dla petentki, z uwzględnieniem prac ś. p. Henryka Nowakowskiego, tudzież ze względu na wyjątkowe rozpaczliwe położenie ciężką niemocą złożonej petentki —

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pani Michalinie Nowakowskiej, wdowie po ś. p. Henryku Nowakowskim, literacie i publicyście, udziela się z funduszów krajowych w drodze łaski jednorazowa zapomoga w kwocie 100 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Zdaje mi się, że nie naliczyłem dostatecznej liczby głosów. Upraszam o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi komisji, zechce rękę podnieść. (Znaczna mniejszość). Wniosek komisji jest więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz ma głos dla przedłożenia petycji gminy m. Kańczugi o subwencję i pożyczkę na budowę wodociągu.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie petycji gminy miasta Kańczugi w powiecie Łańcuckim o udzielenie subwencji i bezprocentowej pożyczki na wybudowanie wodociągów.

Wysoki Sejmie!

W petycji wniesionej do Wysokiego Sejmu, popartej przez Wydział Rady powiatowej w Łańcucie prosi gmina miasta Kańczugi w powiecie Łańcuckim o udzielenie subwencji w kwocie 1.000 zł. i bezprocentowej pożyczki w kwocie 2.000 zł. spłatnej w 10 latach na wybudowanie wodociągów celem zaopatrzenia miasteczka Kańczugi w potrzebną ilość wody.

Wedle aktów do tej petycji dołączonych, gmina miasteczka Kańczugi licząca 2.000 mieszkańców, nie ma zgoła żadnej wody przydatnej do picia; woda, której ludność tamtejsza używa, bywa z mżołą i wielkim trudem ze znacznej odległości z miasteczka przynoszona, jednak tylko w małej ilości, większość mieszkańców posługuje się tak do picia jak i gotowania wodą z rzeczulki zwanej „Mleczka“ za miastem płynącej, która unosząc ze sobą wszystkie nieczystości z prania bielizny, mycia naczyń, gnicia zwierzęcych i roślinnych części pochodzące, nie może być nigdy do napojów i pokarmów odpowiednią.

Dla braku wody pozakładanych jest w tem miasteczku kilka sadzawek, zbiorników wody spadowej, służyć mających w razie pożaru do gaszenia ognia.

Sadzawki te zawsze zanieczyszczone szczególnie w czasie dłuższej posuchy przemieniają się w błotniste kałuże, i są wedle dołączonego do petycji sprawozdania lekarza powiatowego przyczyną tak często w tej gminie ponawiających się wypadków zimnicy.

Ze względów zdrowotnych więc podnosi opinia lekarza powiatowego konieczność zaopatrzenia miasteczka Kańczugi w dobrą i obfitą wodę; sprawozdanie techniczne do tej petycji dołączone stwierdza, iż w danym wypadku sprowadzenie wody za pomocą wodociągów z poza obrębu miasteczka Kańczugi jest najodpowiedniejszym sposobem dostarczenia dla tej miejscowości dobrej i obfitej wody.

W sąsiedniej wiosce Żuklinie znajdują się bowiem źródła na 1.5 kilometra od środkowego punktu miasta oddalone, które wedle obliczenia technicznego dostarczyć mogą za pomocą wodociągów dla miasteczka Kańczugi wodę w odpowiedniej ilości.

Wedle dołączonego do petycji kosztorysu wynoszą: A) Koszta ujęcia źródeł 770 zł. 96 ct.; B) Koszta urządzenia wodociągu 3.294 zł. 10 ct.; C) Koszta urządzenia studzien 463 zł. 97 ct., razem 4.529 zł. 03 ct. Na czynności techniczne obejmujące koszta sporządzenia projektu, kierownictwa budowy 170 zł. 97 ct. przeto suma 4.700 zł. przedstawia całkowite koszta budowy wodociągów.

Na częściowe pokrycie tych wydatków posiada gmina miasta Kańczugi rozporządzalny fundusz w kwocie 1.700 zł. pochodzący z darów Rady powiatowej, Towarzystwa zaliczkowego w Łańcucie, i obszaru dworskiego w Kańczudze, brakuje jej zatem jeszcze kwota 3.000 zł.

Dla otrzymania tego funduszu uchwaliła Rada gminna miasta Kańczugi wnieść petycję do Wysokiego Sejmu o udzielenie jej 1.000 zł. tytułem bezzwrotnej subwencji, i o pożyczkę bezprocentową w kwocie 2.000 zł. spłacalną w 10 latach.

Rada powiatowa zaś na posiedzeniu dnia 24. Maja 1882 odbytem, powzięła uchwałę, mocą której udziela gminie Kańczugi pozwolenie do zaciągnięcia pożyczki do wysokości kwoty 3.000 zł. na wodociągi.

Komisya petycyjna nie przemawia za udzieleniem bezwrotnej subwencji w kwocie 1.000 zł.,

postanowiła natomiast przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniosek na udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 3.000 zł.

Zważywszy przeto, iż ze względów zdrowotnych zachodzi potrzeba wybudowania wodociągów w gminie miasta Kańczugi, zważywszy dalej wykazane na ten cel koszta, których gmina Kańczugi zaraz ponieść musi, takowych jednak dostarczyć nie jest w stanie, zważywszy nakoniec, że Rada powiatowa powzięła uchwałę zezwalającą na udzielenie pożyczki do wysokości 3.000 zł.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasteczka Kańczugi w powiecie Łańcuckim udziela się na wybudowanie wodociągów w przypuszczeniu, iż roboty techniczne pod nadzorem Reprezentacyi powiatowej wykonane będą, bezprocentową pożyczkę z funduszu krajowego w kwocie trzech tysięcy (3.000) zł. spłacalną w dziesięciu latach, i upoważnia się Wydział krajowy poczynić odpowiednie zarządzenia celem zabezpieczenia zwrotu tej pożyczki w czasie należytych.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Petycji tej to już najkompletniej się sprzeciwiam. Najpierw z tego powodu, że przedmiot ten nie leży w kompetencji komisji petycyjnej. Jest to kwestya robót melioracyjnych, a zdaje mi się, że sprawa ta powinna być odesłana do komisji kultury krajowej, albo budżetowej (wesołość), chyba, że mnie komisya budżetowa objaśni, iż ma jakieś pieniądze, które bez procentu leżą, a nie mają żadnego użytku, (wesołość), a w takim razie, jeżeli takie pieniądze są, to damy tę pożyczkę bezprocentową.

Ale zwrócę uwagę panów, że jeżeli na takie cele będziemy dawali, to każde miasto zechce, aby mu udzielić pożyczki bezprocentowej. Nie wiem, jakiego zapatrywania jest komisya budżetowa, ale mnie się zdaje, że będą teraz jeszcze większe dodatki, jeżeli będziemy rozdawali pieniądze na podobne cele. Wszakże od czego będzie bank krajowy? On będzie dawał na bardzo małe procenta i kto będzie potrzebował, będzie mógł sobie u niego pożyczyć. Wiemy już, że owe 27 centów dodatku do podatków są już wyczerpane i znowu skończymy na tem, od czegośmy zaczęli, miano-

wicie od powiększenia dodatku do podatku. Jestem tedy za tem, aby nad wnioskiem komisji petycyjnej przejść do porządku dziennego, a sprawę, o którą tu chodzi, odesłać do komisji kultury krajowej, albo budżetowej (Wesołość). Albowiem żądanie petentów należy do pierwszej komisji, jeżeli to ma być pożyczka bezprocentowa, na cele melioracyjne — do drugiej, jeżeli zechcą przyjąć pożyczkę — ale na pewien procent. W tej chwili formułuję mój wniosek tak, aby nad wnioskiem komisji petycyjnej przejść do porządku dziennego.

(Głosy. To można.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz. Poseł hr. Krukowiecki nie uczynił zarzutu merytorycznego, tylko wspomniał, że sprawa ta powinna być przydzieloną komisji kultury krajowej. Prawem Marszałka jest przydzielać petycyje do komisji a gdy petycja miasta Kańczugi przydzieloną została komisji petycyjnej, to komisja musiała wziąć ją pod rozbiór i przedłożyć Wys. Izbie swój wniosek. Nie mogę przeto nic innego uczynić, jak powołać się na wyrażone w odczytanem sprawozdaniu motywa, które przemawiają za koniecznością udzielenia pożyczek i zarazem prosić Wysoką Izbę o przychylenie się do wniosku komisji.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos do sprostowania faktu.

P. hr. Krukowiecki. Muszę sprostować twierdzenie p. sprawozdawcy, że owszem zrobiłem zarzuty merytoryczne po pierwsze, że nie mamy pieniędzy, a powtóre, że potrzeba wodociągów wszędzie zachodzi. Dodam jeszcze i to, że inżynier miejscowy nie jest powagą do ocenienia sprawy w mowie będącej.

(P. hr. Golejewski: To dyskusya a nie sprostowanie faktu!)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek p. hr. Krukowieckiego, ażeby nad wnioskiem komisji petycyjnej przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów). Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. hr. Krukowieckiego zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek przejścia do porządku dziennego nad petycją miasta Kańczugi przyjęty.

Następuje jako Sprawozdawca p. Ochrymowicz, dla przedstawienia petycji Szymona Kudlika o zapomogę.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Szymona Kudlika, byłego nauczyciela w Kołohurach (powiat Bóbrka) który uprasza o roczną pensję albo o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Szymon Kudlik pełnił obowiązki nauczycielstwa przez lat osiemnaście, to jest przez lat 15 był nauczycielem gminnym i pobierał pensję z gminy, a przez lat 3 służył jako zastępca nauczyciela i pobierał płacę w c. k. urzędzie podatkowym.

Petent rozpoczął czas służby swej w roku 1860 i służył do końca Października r. 1878, w którym to czasie musiał z powodu iż nie złożył egzaminu i nie otrzymał kwalifikacji na nauczyciela, ze swej posady ustąpić.

Powyższe okoliczności stwierdzają świadectwa tak ze strony urzędu gminnego jak i c. k. Rady szkolnej okręgowej we Lwowie.

Petent pobierał przez cały czas swej służby roczną płacę w kwocie 90 zł. a. w. Załączone świadectwa petenta stwierdzają, iż on rzeczywiście przez cały czas swej służby w zawodzie nauczycielskim pełnił swoje obowiązki gorliwie i sumiennie, że był bardzo dobrym nauczycielem, i że tylko przez ciężką chorobę celu swego nie osiągnął.

Dalsze świadectwa wykazują, iż petent zachowywał się zawsze wzorowo, że nie posiada żadnego majątku, że jest chorowity i niezdolny do pracy, że w domu jego panuje wielka nędza, gdyż żona jego nie jest w stanie pracą rąk tyle zarobić aby całą rodzinę t. j. siebie, męża i 5 dzieci wyżywić.

Petent uprasza w drodze łaski o roczną pensję albo o zapomogę.

Petent służył wprawdzie w zawodzie nauczycielskim lat 18, nie mając ale odpowiedniej kwalifikacji, nie mógł być na swej posadzie stabilizowanym i z tego też powodu nie ma petent prawnej podstawy do żądania emerytury. Z uwagi jednak, iż petent przez lat 18 swej służby w zawodzie nauczycielskim swoje obowiązki zawsze chlubnie wypełniał, z uwagi, że petent żadnego nie posiada majątku i w wielkiej znachodzi się nędzy, z uwagi dalej iż petent najpiękniejszy czas życia swego przepędził w zawodzie nauczycielskim i nie ma żadnej nadziei otrzymania jakiegokolwiek

zapomogi od c. k. Rady szkolnej krajowej, z uwagi w końcu, iż petent przez pracę w zawodzie nauczycielskim utracił zdrowie i jest obecnie chorowity i do pracy nie zdolny, stawia komisya petycyjna wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Szymonowi Kudlikowi byłemu nauczycielowi w Kołohurach jednorazowa zapomoga w kwocie 100 zł. a. w.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Ponieważ komisya podatkowa naradziła się nad wnioskiem p. Abrahamowicza w przedmiocie wyłączenia wolnych od podatku części domów z katastru domowo-klasowego, przeto proszę p. Sprawozdawcę, o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Alfons Czajkowski (z trybuny): Komisya podatkowa przyjęła równie jak Wysoka Izba z prawdziwym zadowoleniem oświadczenie Rządu, że zaliczenie wolnych od podatku części domów zostanie skutkiem ostatniego rozporządzenia ministeryalnego usunięte.

Komisya podatkowa miała zaszczyt Wysockiej Izbie w sprawozdaniu swoim wskazać, jak wielkie stąd mogło nastąpić dla kraju naszego przeciążenie, przeciążenie dotyczące najuboższą ludność, przeciążenie zatem najcięższe do zniesienia. W obec oświadczenia Wysokiego Rządu, które idzie zupełnie w myśl rezolucyi przez komisję podatkową proponowanej, rezolucya ta traci podstawę, i z tego powodu komisya podatkowa rezolucyą wniesioną do Sejmu cofa. Komisya podatkowa przedkłada Wysokiemu Sejmowi następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie wyłączenia wolnych od podatku części domów z katastru klasowo-domowego i złożone w tej sprawie oświadczenie Wys. Rządu do wiadomości.

Muszę jeszcze dodać kilka słów do wywodów szanownego p. Komisarza rządowego, które się opierały na §. 9. ustawy z 1882. r. i szły w tym kierunku, że w myśl tego §. 9. i zgodnie z ustawą obowiązującą wzięto za podstawę kataster istniejący. To oświadczenie szanownego p. Komisarza rządowego muszę uzupełnić w tym kierunku, że §. 9. ustawy z 1882. r. bierze wpraw-

dzie za podstawę zaklasowania istniejący kataster klasowo-domowy, ale z wyraźnym zastrzeżeniem powołującym się na §. 22. patentu cesarskiego z 23. Lutego 1820. §. 22. w dosłownem tłumaczeniu opiewa:

„Jako części mieszkalne do przeprowadzenia klasyfikacyi zalicza się tylko takie pokoje i izby (Zimmer und Kammern), które są faktycznie zamieszkanne albo do mieszkania przeznaczone.“

Podstawą zatem do zaklasowania budynków podług nowej ustawy może być stary kataster jedynie z tem zastrzeżeniem, które jest zawarte w §. 22. to jest po wyłączeniu wolnych od podatku części domów.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ p. sprawozdawca po odczytaniu wniosku komisji przemawiał jeszcze, więc sądzę, że nie byłoby zbyt późnem jeszcze raz odczytać wniosek komisji, proszę więc o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Alfons Czajkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie wyłączenia wolnych od podatku części domów z katastru klasowo-domowego i złożone w tej sprawie oświadczenie Wys. Rządu do wiadomości.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji podatkowej dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Porządek dzienny wyczerpany.

Jest jeszcze interpelacya do p. Komisarza rządowego i wniosek złożony do łaski marszałkowskiej; p. sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Interpelacya

do JW. Komisarza rządowego.

W okolicę Krakowa z powodu budowy fortyfikacyi przybyła i przez lat kilka tamże znajdować się będzie kilkutyśięczna obca napływowa ludność, składająca się po największej części z najróżnorodniejszych i najgorszych żywiołów. Ludność ta, która szczególnie nocną porą żadnemu nie podlega nadzorowi, popełnia od pewnego czasu rozmaitego rodzaju nadużycia: kradzież koni, bydła, rozboje i gwałty praktykują się prawie co-

dziennie i uchodzą bezkarnie. Gdy zaś urzędy gminne są zupełnie bezsilne, a c. k. żandarmerya z powodu za małej liczby posterunków swoich tak częstym wypadkom zaradzić nie jest w stanie, przeto też i bezpieczeństwo mienia i osoby w bliższych fortyfikacyom i granicy częściach powiatu Krakowskiego staje się coraz mniejsze.

Władze miejscowe w przekonaniu, iż temu koniecznie zaradzić trzeba, po kilkakroć zwracały uwagę c. k. Namiestnictwa na powyższy stan rzeczy i tak z powodu budowy fortyfikacji, jako też przez wzgląd na przemysłnictwo ku Królestwu Polskiemu skierowane, pomnożenie posterunków c. k. żandarmeryi, mianowicie zaś ustanowienie posterunków nowych w miejscowościach Zielonki, Rząska, Węgrzec, Cło, Kocmyrzów się domagały. Starania te dotychczas nie odniosły pożądanego skutku.

Z uwagi, iż z powodu budowy fortyfikacji kilkutysięczna obca ludność jeszcze przez lat kilka w powiecie Krakowskim znajdować się będzie;

z uwagi, iż z powodu wysokich cen wódki w Królestwie Polskiem nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, aby przemysłnictwo do Królestwa Polskiego zmniejszyć się mogło, a egzystencya tegoż spokój publiczny w powiecie Krakowskiem bezustannie naraża;

z uwagi, że położenie nadgraniczne powiatu Krakowskiego pod względem bezpieczeństwa publicznego jest wyjątkowe;

z uwagi, iż tak urzędy gminne, jako też i władze miejscowe ustanowienie liczniejszych posterunków c. k. żandarmeryi się domagają;

z uwagi, iż jak doświadczenie dowiodło, liczna żandarmerya najskuteczniej przyczynić się może do wysłędzenia zbrodni i utrzymania bezpieczeństwa publicznego;

z uwagi nareszcie, iż Wysoki c. k. Rząd dopuścić nie może, aby ze względów oszczędności bezpieczeństwo mieszkańców powiatu Krakowskiego ciągle narażeniem było —

nizej podpisani mają zaszczyt zapytać się JW. Komisarza rządowego:

Dla jakich powodów ustanowienie nowych a niezbędnych posterunków c. k. żandarmeryi w Zielonkach, Rząsce, Węgrzicach, Cle i Kocmyrzowie dotychczas zarządzeniem nie zostało i czyli wkrótce zarządzeniem zostanie.

Alfred Milieski.

Leon Chrzanowski, F. Paszkowski, Władysław Wolański, H. Wodzicki, Fr. Mycielski, Starowiejski,

Ant. Golejewski, Alfons Czajkowski, Zatorski, Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Pilat, Romanowicz, Wasilewski, Majer, Korytowski, Dzieduszycki, Szumańczowski, Haller, J. Popiel, Jędrzejewicz, Wernicki, J. Michałowski, Mikołaj Wolański, Męciński, J. Stadnicki, M. Rey, ks. Chełmecki, E. Stadnicki, R. Michałowski.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Gdy Interpelacya ta jest dostatecznie podpisami parta, więc będzie zakomunikowaną p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że wobec tak znacznego obciążenia własności tabularnych nadzwyczaj pożądanem jest znizzenie stopy odsetków wierzytelności hipotecznych, do czego nadarza się obecnie sposobność, w skutek ogólnego obniżenia się stopy procentowej.

Zważywszy, że ustawa z 11. Czerwca 1881. l. 59. Dz. p. p. zarządzając przy konwersjach ulżenia w opłatach skarbowych, głównie dla tego nie osiągnęło pożądanego skutku, że zakłady finansowe powołując się na swe statuta, i na możliwość niekorzystnej dla nich interpretacyi ustaw w razie konwersyi nie zadawałają się cesyą, lecz żądają wystawienia nowych skryptów dłużnych i oddzielnego uzyskania dla pożyczek zaciągnąć się mających odpowiedniego stopnia bezpieczeństwa tabularnego.

Zważywszy, że uzyskanie odpowiedniego stopnia bezpieczeństwa w takim razie wymaga przyzwolenia następujących na hipotece wierzycieli, co konwersyą nadzwyczaj utrudnia, a często unieemożliwia.

Zważywszy, że przeprowadzenie konwersyi wyższoprocentowych na niższoprocentowe nie tylko nie uwłącza prawom następnych wierzycieli, ale przynosi im korzyść; wnoszą podpisani —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał ustawę orzekającą, że zaciągniętym w celach konwersyi pożyczkom hipotecznym, do których odnoszą się ulgi w opłatach skarbowych, przyznane ustawą z 11. Czerwca 1881. l. 59. Dz. p. p. przysługuje taki sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej, jeżeli po spłacie pożyczka skonwertowana wyekstabulowana została.

Dr. S. Bieliński,
wnioskodawca.

J. Popiel, Pilat, Wasilewski, Ochrymowicz, Ko-

rzyński, Mikołaj Wolański, Zatorski, Hoppen, Gross, R. Michałowski, H. Wodzicki, Scipio, J. Jocz, Romanowicz, Szumańczowski, Abrahamowicz, E. Czerkawski, Onyszkiewicz, Dr. M. Fedorowicz, Lenartowicz, Teofil Żurowski, F. Pławicki, Gedel, Wesołowski, Spławiński, Małecki, Goldmann, Wodziński, Towarnicki, Zbrożek, Łazarski, Ant. Golejewski. L. Wodzicki, Grocholski. Jędrzejewicz, Z. Sawczyński, Starowiejski, Russocki, Kułaczkowski, Dobrzański, Zamoyski, Haller, Żywicki, ks. Buchwald, T. Dzieduszycki. M. Rey, T. Merunowicz, Matkowski, H. Czaykowski, Jasiński,

Wereszczynski.

(Podczas czytania obejmuje przewodnictwo JW. Marszałek).

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie podpisanymi poparty, przeto postąpię z nim według regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we środę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny

17. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie we środę dnia 4. Października 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Bielińskiego o wyjednanie ustawy ułatwiającej przeprowadzenie konwersyi pożyczek hypotecznych na niżej oprocentowane.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wprowadzenia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli.
3. Sprawozdanie komisji kolejowej nad petycją Wydziału powiatowego Gorlickiego o zmianę części trasy kolei transwersalnej Zagórze — Wola Łużańska — Stróże niżne na trasę Zagórzany — Gorlice — Ropa (Gródek) Grybów. — Sprawozdawca poseł Max.
4. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie szkół rolniczych w Dublanach. — Sprawozdawca p. Jędrzejowicz.
5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. — Sprawozdawca poseł Romer.
6. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. krajowych szkół rolniczych w Dublanach. — Sprawozdawca poseł Scipio.

Zanim zamknę posiedzenie, mam zaszczyt uwiadomić panów, a raczej przypomnieć, że w środę są Imieniny Najjaśniejszego Pana i że nabożeństwo odbędzie się o godzinie 9. rano.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 20. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek p. ks. Buchwalda o nagłości petycji pogorzalców Ruskiej-Wsi i uchwalenie im zapomogi. — Wyrażenie lojalności z powodu Imienin Cesarza. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji prawniczej wniosku p. Bielińskiego o wyjednanie ustawy, ułatwiającej przeprowadzenie konwersyj pożyczek hipotecznych na niżej oprocentowane. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji kultury krajowej wniosku p. Merunowicza w przedmiocie zaprowadzenia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli. — Sprawozdanie komisji kolejowej nad petycją Wydziału powiatowego w Gorlicach o przemianę części trasy kolei transwersalnej Zagórzany-Wola Łużańska-Stróże-Niżne na trasę Zagórzany-Gorlice-Ropa (Gródek) Grybów. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Stadnickiego, Badeniego, Chrzanowskiego, Fedorowicza, Grocholskiego, Spławińskiego i sprawozdawcy Maxa. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie szkół rolniczych w Dublinach. Rozprawa jeneralna nad tem. Głosy pp. Antoniewicza, Michałowskiego Józefa, Krukowieckiego, Hallera, Wodzickiego Ludwika, Wereszczyńskiego i Abrahamowicza. Zamknięcie rozprawy jeneralnej. Wybór mowców jeneralnych. Głosy pp. Wodzickiego Ludwika za wnioskami komisji, a Popiela Jana przeciwko tym wnioskom. Odpowiedź sprawozdawcy p. Jędrzejowicza. Odrzucenie wniosku p. Antoniewicza na wykreślenie pierwszych trzech punktów wniosku komisji. Rozprawa specjalna. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Michałowskiego w pierwszym ustępie. — Wniosek samoistny p. Polanowskiego o utworzenie dwóch nowych kanonij w r. gr. kapitule archidiecezyi Iwowskiej. — Wniosek samoistny p. Grossz w sprawie podatku gorzelnianego. — Porządek dzienny 18. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30.
przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Alfons Czaykowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 125.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.

Protokół z ostatniego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnego przeciw niemu zarzutu.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycji

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 4. Października 1882. r.

533. Buynowski Włodzimierz, adjunkt kasy krajowej, przez p. Jankę, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
534. Oddział krakowski Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Romanowicza, w sprawie reformy ustaw szkolnych — do komisji edukacyjnej.
535. Wydział powiatowy Jarosław, przez p. Zamoyńskiego, w sprawie podwyższenia płac nauczycielom szkół ludowych — do komisji edukacyjnej.
536. Antonina Jägermann i Malwina Hołyńska, przez p. ks. Sawę, w sprawie wyzyskiwania swoich dłużników przez Bank hipoteczny — do komisji prawniczej.
537. Teofila Niedźwiedzka, przez p. Wodzińskiego, o podwyższenie pensji wdowiej, względnie o zapomogę — do komisji petycyjnej.
538. Gmina Grudna dolna, przez p. Spławieńskiego, o subwencyę na utrzymanie dróg gminnych — do komisji drogowej.
539. Karol Dyszyński, przedsiębiorca drogowy, przez p. Męcińskiego, z zażaleniem na Wydział powiatowy w Jaśle — do komisji drogowej.
540. Wydział powiatowy Biała, przez p. ks. Sawę, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do komisji podatkowej.
541. Wydział powiatowy Bóbrka, przez p. H. Czaykowskiego, w sprawie powyższej — do komisji podatkowej.
542. Gmina Buczacz, przez p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
543. Katarzyna Sohnan, przez p. Wolańskiego Miłkołaja, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
544. Gmina Harkłowa, przez p. Mycielskiego, o subwencyę dla drogi Żmigród - Biecz — do komisji drogowej.

545. Pogorzelcy gminy Ruska-Wieś, przez p. Buchwalda, o zapomogę —

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. W petycji, z powodu której zabieram głos, upraszają pogorzelcy Ruskiej-Wsi z mego okręgu wyborczego o zapomogę. Ponieważ Wysoka Izba do tego czasu petycyom pochodzącym od pogorzalców zawsze przyznaje nagłość, ośmielam się prosić o ten wzgląd dla petycji przezemnie podanej; a następnie, jeżeli się to stanie, merytoryczny wniosek postawię i uzasadnię. Proszę więc o uchwalenie nagłości w tej sprawie. (Wielki szmer w sali).

JW. Marszałek. Kompletnie nic nie słyszę, nie wiem o co szanownemu posłowi chodzi.

P. ks. Buchwald. Proszę o uchwalenie nagłości petycji.

JW. Marszałek. Proszę podać ten wniosek na piśmie, gdyż Izba nie zna wypadku, o który chodzi, ani też nie wie, kto potrzebuje pomocy.

P. ks. Buchwald. Chodzi mi o pomoc dla pogorzalców gminy Ruskiej-Wsi, znajduje się ona w moim okręgu wyborczym i proszę o nagłość traktowania tej petycji, poczem pozwolę sobie postawić wniosek merytoryczny.

JW. Marszałek. Proszę o napisanie tego wniosku, a tymczasem p. sekretarz zechce odczytać dalszy ciąg spisu petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

546. Katarzyna Kadelowa, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
547. Gmina Niwiska, przez p. Tyszkiewicza, o subwencyę na budowę szkoły — do komisji edukacyjnej.
548. Rada szkolna miejscowa w Kolbuszowie, przez p. Tyszkiewicza, o wydanie orzeczenia co do przysługujących kierownikom szkół ludowych czynnych praw wyborczych — do komisji edukacyjnej.
549. Gmina Starogród, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
550. Helena Jaczyńska, przez p. Joczka, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
551. Tyburcyca Lonscha, przez p. Joczka, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
552. Julia Krzyżanowska, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

553. Anna Majerska, przez p. Jana Stadnickiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
554. Zwierzchność gminna w Ulanowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o urządzenie cztero-klasowej szkoły — do komisji edukacyjnej.
555. Ta sama, przez p. Stanisława Tarnowskiego, w sprawie trasy kolei z Rzeszowa do Sandomierza — do komisji kolejowej.
556. Mieszkańcy gminy Kurzyna i dziewięć innych gmin, tudzież Henryk Lewicki, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o zwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Pysznicy — do komisji petycyjnej.
557. Gmina Ulanów, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o zapomogę z powodu wyrwania gruntów przez rzekę San — do Wydziału krajowego.
558. Władysław Massalski, przez p. Majera, o podwyższenie pensji wdowej Izabeli Bulikowskiej — do komisji budżetowej.
559. Ludwika Dembińska, przez p. Majera, o subwencyę na wydanie prac literackich — do komisji budżetowej.
560. Antoni Jezierski, przez p. ks. Kitrysa, w sprawie zakupionego od funduszu szpitala św. Łazarza gruntu leśnego w Rącznej — do komisji administracyjnej.
561. Urzędnicy Wydziału krajowego, przez p. A. Czaykowskiego, proszą o zarządzenie pokrycia należności stemplowych od ich dochodów nominacyjnych w połowie z funduszu krajowego — do komisji budżetowej.
562. Właściciele dóbr i gminy powiatu Mieleckiego, przez p. Reya, w przedmiocie budowy kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia — do komisji kolejowej.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald domaga się nagłego traktowania sprawy dla petycji 13. pogorzałych włościan gminy Ruskiej-Wsi o udzielenie zapomogi.

Kto jest za nagłością tej sprawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość uchwalona.

P. ks. Buchwald zechce uzasadnić swój wniosek.

P. ks. Buchwald. W dniu 13. Września b. r., a więc podczas sesji obecnej sejmu, 13. gospodarzy Ruskiej-Wsi powiatu Brzozowskiego, która to wieś nie tylko nazywa się Ruską-Wsią, ale rzeczywiście jest wsią ruską, straciło przez pożar wszystkie swoje budynki wraz z całym mieniem swem. Nawiedzeni tego lata dwukrotnie

kłęską powodzi, która bardzo wielkie w tej gminie wyrządziła spustoszenia, gdyż nie tylko plony, lecz także urodzajną zabrała ziemię i całą tę wieś zubożyła, że przez to ostatnie nieszczęście stali się prawdziwymi nędzaczami, a nie mogąc spodziewać się pomocy od gminy zubożałej, błagalnie wyciąga ręce do Sejmu, prosząc o zapomogę.

Przewidując możliwy zarzut, że straty poniesione przez tych włościan, nie są stwierdzone urzędownie przez Wydział powiatowy i Starostwo powiatowe, winienem nadmienić, że straty przez nich poniesione, zostały stwierdzone naprzód przez Zwierzchność gminną, następnie przez tamtejszego proboszcza obrządku ruskiego, znanego mi od lat wielu z prawości charakteru; dalej właścicielka tej wsi, p. hrabina Weissenwolf, w liście umyślnie do mnie w tej sprawie pisanym, bardzo się za poszkodowanymi ujmuje, a kreśląc w jaskrawych barwach nędzę tej gminy, przytacza między innymi, że w ostatniej kłęsce ponieśli włościanie ci sądownie obliczoną stratę 3600 zł. Że kłęska ta takie straty pociągnęła za sobą, to ztąd pochodzi, że dwukrotny wylew wody nie tylko zniszczył plony, ale także zabrał bardzo wiele urodzajnej ziemi. Również i Aleksander hrabia Krasicki do mnie wystosowanem pismem fakt ten stwierdza i usilnie się za poszkodowanymi wstawia.

Sądzę przeto, że opierając się na takich świadectwach, możemy zupełną wiarę dać temu, że gmina takie, jak powiedziałem, poniosła straty.

Już trzykrotnie tego roku w podobnych pogorzeli wypadkach Wysoka Izba poprzestawała na świadectwach tego rodzaju, jak przezemnie teraz przytoczone, i uznała za dowód dostateczny. Spodziewam się więc, że Wysoka Izba zechce tak samo i obecnie przychylić się do petycji pogorzalców z mego okręgu wyborczego, jak to czyniła w innych tego rodzaju wypadkach, a spodziewam się tego tembardziej, ile z uwagi, że właśnie tego roku, z powodu tak często niestety wydarzających się pożarów, wiedząc, iż właśnie Wysoka Izba już znaczne zapomogi poudzielała, z bardzo skromnym, o ile sądzę, występuję wnioskiem.

Wniosek mój brzmi:

„Wysoka Izba raczy udzielić dla 13. pogorzalców gminy Ruskiej-Wsi powiatu Brzozowskiego zapomogę w kwocie 200 zł.“

JW. Marszałek. Zwracam uwagę, a raczej muszę upraszać członków Wysokiej Izby, aby wnioski, gdzie idzie o wydatki, jeżeli się je traktuje nagle bez drukowania i bez sprawozdania

komisyi, raczyli panowie posłowie podawać na piśmie, jak tego regulamin wymaga, bo zdarzył się niedawno wypadek, że uchwaliliśmy podobną subwencję dla jednej gminy — a że była dyskusya o dwóch gminach, więc nie wiedzieliśmy, dla której gminy była uchwalona zapomoga. Wydawało się, że i dla jednej i drugiej, a potem pokazało się, że tylko dla jednej. — Dla tego też trzeba podawać wnioski takie na piśmie, aby pozostał ślad w aktach. Raczą więc panowie posłowie, stosując się do regulaminu, wnioski tego rodzaju podawać na piśmie, aby Wysoka Izba wiedziała, o co idzie.

(P. ks. Buchwald podaje wniosek na piśmie).

P. ks Buchwald czyni wniosek następujący (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić dla 13. pogorzałych włościan w gminie Ruska-Wieś powiatu Brzozowskiego wsparcie w kwocie 200 zł“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do porządku dziennego, muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że dzisiaj obchodzimy uroczystość Imienia Najjaśniejszego Pana. (Posłowie powstają). Upraszam Wysokiej Izby o umocowanie mnie do zaniesienia hołdu uszanowania i czci dla Najjaśniejszego Pana, a sądzę, że stanie się to najlepiej w ten sposób, jeżeli Wysoka Izba wzniesie okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana: Najjaśniejszy Pan niech żyje! (Izba powtarza po trzykroć okrzyk: Niech żyje! Mnohaja lita!)

Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest:

Ob. Al. 88. Pierwsze czytanie wniosku posła Bielińskiego o wyjednanie ustawy ułatwiającej przeprowadzenie konwersyi pożyczek hipotecznych na niżej oprocentowane. P. Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Wysoki Sejmie. Wskutek ciągłej zwwyżki kursu publicznych papierów wartościowych na targu pieniężnym utrzymuje się od dłuższego czasu kurs al pari dla $4\frac{1}{2}\%$ listów wydawanych przez Bank austro-węgierski, Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu, przez austriackie szląskie towarzystwo kredytowe i inne. Zjawisko to dowodzi, że wielkie kapitały uważają procent $4\frac{1}{2}\%$ za odpowiedni znakomitemu bezpieczeństwu, jakie daje lokacya hipoteczna. Wynika ztąd dalszy wniosek, że właściciele hipotek, którzy w obe-

nych czasach opłacają procenta wyższe niż $4\frac{1}{2}\%$, a względnie 5% od pożyczek mających bankowe bezpieczeństwo, płacą więcej niż mogliby opłacać, gdyby możliwem było dawniej zaciągnięte długi przemienić na nowe po $4\frac{1}{2}\%$, albo najwyżej po 5% oprocentowane.

Pożyczek mających bezpieczeństwo bankowe tj. w pierwszej połowie wartości hipoteki, od których opłaca się procent wyższy jak 5 od sta, jest w kraju naszym przynajmniej 80 milionów. W sumie tej większa własność uczestniczy w kwocie przynajmniej 57 milionów. Od pożyczek takich opłacają się procenta po 6% , 7% , 8% albo i więcej. Gdyby więc udało się ten procent spłacany od tych pożyczek hipotecznych przynajmniej o 1% zmniejszyć, w takim razie rocznie kraj zyskałby przynajmniej 800.000 zł. a sama własność większa uzyskałaby 570.000 zł. Zysk ten w rzeczywistości mógłby być daleko większy, jeżeli się zważy, że wiele jest takich pożyczek, gdzieby się dało zmniejszyć opłacane procenta o 2 albo więcej od sta.

Tych kilka cyfr, które pozwoliłem sobie przytoczyć, świadczą wymownie, jak wielkiej wagi są dla kraju naszego konwersye pożyczek wysoko oprocentowanych na niżej oprocentowane. W chwili, gdy rolnictwo nasze, to główne źródło produkcji krajowej wskutek konkurencyi Ameryki i Rosyi, w tak trudnem znajduje się położeniu, gdy położenie to w ostatnim czasie jeszcze pogorszyło się wskutek podniesienia podatku gruntowego, gdy wreszcie cały rozwój ekonomiczny kraju od dłuższego czasu znajduje się w pewnym zastoju, zmniejszenie ciężarów, które przygniatają własność hipoteczną, jakimi są wysokie procenta pożyczek hipotecznych, jest bezsprzecznie sprawą wielkiej doniosłości ekonomicznej. Słuszność tego zapatrywania uznał i c. k. rząd, gdy poświęcając względy fiskalne, tak wielką odgrywając rolę w Austrii, przeprowadził w Radzie państwa ustawę z dnia 11. Czerwca 1881 r. Ustawa ta uwalnia pożyczki zaciągnięte pod korzystnymi dla dłużnika warunkami, aby mógł spłacić pożyczkę o wyższych procentach i pod uciążliwymi zaciągniętą warunkami, od opłaty należytości stemplowych, a nadto przyznaje kwitom wystawionym w celu konwersyi uwolnienie od stempli. Rozporządzenie ministerstw sprawiedliwości i finansów z dnia 22. Czerwca 1881 r. wydane w wykonaniu ustawy z dnia 11. Czerwca tegoż roku nie tylko nie ścieśnia ulg przyznanych ustawą, ale czyni ją przystępniejszemi, dopuszczając możność uwolnień od opłat skarbowych nawet

w takich wypadkach, jeśli kwota pożyczki zaciągniętej w celach konwersyi jest nieco większa od sumy pożyczki, która ma być spłaconą.

Ustawa z dnia 11. Czerwca 1881 r. nie przyniosła wszakże owoców, których się po niej spodziewano, jak tego dowodzą stosunkowo nie liczne wypadki konwersyi od czasu wejścia w życie wspomnianej ustawy.

Przyczyną tego jest okoliczność, że nie uwzględniono strony, że tak powiem, techniczno - prawnej, że mianowicie nie wydano ustawy, któraby pod względem formalno - prawnym ułatwiała przeprowadzenie konwersyi. Najzwyczajniejsze wypadki konwersyi są te, gdy dłużnik stara się uzyskać pożyczkę w zakładzie, który pożyczka na niższe procenta, aby spłacić pożyczkę zakładowi, który pożyczka na procenta wyższe i pod uciążliwymi warunkami. W wypadkach tych zakład dając pożyczkę w celu przeprowadzenia konwersyi nie zadowolnia się cessyą, ale uważa udzielić się mającą pożyczkę jako zupełnie nowy interes, i żąda, aby dłużnik nietylko spłacił dawną pożyczkę, ale także aby usunął wszystkie te ciężary, któreby nową pożyczkę poprzedzały.

Chociaż to żądanie zakładów kredytowych udzielających pożyczki w celu przeprowadzenia konwersyi da się prawnie uzasadnić mianowicie tą okolicznością, że różne zakłady kredytowe mają różne statuta i w skutek tego sprawa ta w drodze cessyi nie da się załatwić, wszelako nie da się zaprzeczyć, że wskutek tego przeprowadzenia konwersyi w ten sposób, że trzeba do tego spłaty lub przyzwolenia wierzycieli następujących po pożyczkach skonwertować się mających, utrudnia nadzwyczaj konwersyę. Wierzycieli ci zyskują tylko w skutek takiej konwersyi, a zyskują dlatego, ponieważ ciężar, który ich wierzytelności poprzedzał zmniejszył się, a mimo to prawie zawsze chcą oni korzystać z położenia dłużnika i wymagają, żeby im poprostu zapłacono za ustępstwo pierwszeństwa. Oprócz więc trudności w uzyskaniu pożyczki, oprócz kosztów legalizacji i innych, które konwersya za sobą pociąga, musi się dłużnik opłacać, a skutkiem tego jest, że przeprowadzenie konwersyi staje się nadzwyczaj drogiem, kosztownem i że dłużnik często zaniecha raczej konwersyą, aby ten zysk, który z konwersyi rocznie mógł osiągnąć nie był wyczerpany przez koszta, które w tym wypadku ponosić musi.

Dodać jeszcze potrzeba i to, że po za ową sumą 80 milionów, którą by można skonwertować

jest jeszcze 200 milionów innych wierzytelności, wskutek czego prawie w każdym pojedynczym wypadku takiego przyzwolenia następnych wierzycieli potrzeba. Nie mogę wchodzić tutaj w szczególności wydać się mającej ustawy, nadmienię tylko, że okoliczność, czy przedsięwzięta konwersya nie obciąża hipoteki więcej niż pożyczka konwertowana, może rozstrzygnąć sędzia tabularny a to przy sposobności załatwienia podania o intabulację pożyczki udzielonej na spłatę pierwotnej pożyczki.

Ustawa więc, o której wspomina mój wniosek, przyniesie bezsprzecznie znakomitą korzyść dla kraju. Mam nadzieję, że i Wysoki Rząd przychylił się do rezolucyi Wysokiego Sejmu, skoro wydaniem ustawy z 11. Marca 1881 uznał potrzebę ułatwienia konwersyi.

Pod względem formalnym upraszam o odeślanie mego wniosku do komisji prawniczej z wezwaniem, aby jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia złożyła swe sprawozdanie a to ze względu na doniosłość całej tej sprawy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam pod głosowanie pierwszą część wniosku co do przekazania wniosku p. Bielińskiego komisji prawniczej, a następnie drugą część wniosku co do terminu zdania sprawy. Kto jest za tem, aby wniosek p. Bielińskiego przekazać komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. P. Bieliński wnosi następnie polecić komisji prawniczej, aby w ciągu bieżącego tygodnia przedłożyła w tym przedmiocie sprawozdanie. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wprowadzenia kontroli nad drobiągową sprzedażą soli. Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos. Ob. Al. 8

P. Merunowicz. W pierwszym czasie istnienia Rad powiatowych dość pesymistyczne panowało zapatrywanie na ich użyteczność. Pomijając ich znaczenie społeczne, względem na to, iż byt ich opiera się na autonomicznych zasadach, co do praktycznej doniosłości ich zakresu działania w ogóle, uznawano za potrzebne obmyśleć jakąś drogę, któraby nadała w obec ludności ich działaniu jak najliczniejsze dowody użyteczności. Otóż przedewszystkiem zwrócono uwagę na to, aby obmyśleć jakieś źródło, któreby pozwoliło umniejszyć ciężar utrzymania Rad powiatowych.

Zwrócono wprzód uwagę na kwestyę zniżenia cen soli przez wpływ Rad powiatowych. Obliczono bowiem, że jeżeli choć o centa zniży się cena topki soli w handlu drobiazgowym, w takim razie zwróci się ludności ze znacznym nakładem koszt utrzymania wszystkich biur Rad powiatowych. Późniejsze doświadczenia stwierdziły, że niebyło tak wielkiej potrzeby obawiać się o praktyczną użyteczność instytucyi, bo przez wykonywanie nadzoru nad majątkami gmin, przez uporządkowanie gospodarstw gminnych, nareszcie przez potężny wpływ, jaki sobie zdołały wyrobić Rady powiatowe w ogóle na usposobienie ludu, na poglądy jego, na obowiązki i prawa obywatelskie, dobrze spełniły one swe zadanie.

Ale nigdy te usiłowania, ażeby rozszerzyć praktyczną użyteczność w rzeczach materyalnych Rad powiatowych nie ustały. Zaraz w pierwszym roku istnienia Rad powiatowych (w roku 1868.) prawie wszystkie wniosły do Wydziału krajowego, który bardzo gorliwie popierał je w tem, przedstawienia jak niemniej także różne wnioski i projekta co do sposobów zniżenia cen soli. Wynikiem tej akcji była nota krajowej Dyrekcji skarbu z 28. Czerwca 1869. l. 17.139, która przyznawała wekturantom gmin, wyznaczonych przez Rady powiatowe i przez Rady gminne pierwszeństwo do poboru soli z rządowych magazynów dla sprzedaży soli przy żupach istniejących, jednak tylko w ilości bardzo ograniczonej, i z takimi utrudnieniami formalnemi, że dotychczaszaledwie kilka lub kilkanaście powiatów z tych ułatwień korzysta, a mianowicie te powiaty, które mają bardzo ułatwioną komunikację z żupami jak n. p. przemyski, jarosławski, stryjski, żydaczowski i t. d. Dalsze powiaty z tego niekorzystają. Ztąd wynika, że obok monopolu rządowego wyrabia się co do handlu solą w każdej okolicy, w każdym miasteczku, które stanowi centrum handlu dla jakiejś okolicy, drugi monopol dla połączonych ze sobą ściśle handlarzy, którzy dowolnie podwyższają ceny soli nie obawiając się żadnej konkurencyi. Podwyższają oni te ceny zwykle w tym czasie, kiedy dla ogółu ludności, a szczególnie dla włościan jest pora najkrytyczniejsza, bo na wiosnę, a to pod pozorem, że drogi są złe, że więc podwyższają się koszta transportu soli z żup. Tym sposobem kilogramowa topka soli w żupach 9 centów kosztująca, po wsiach dochodzi do 15 centów, a na Podolu nawet do 17 centów. A zatem cena topki soli niemal zdwaja się!

Nawet w samym Lwowie przy hurtownem kupowaniu cetnar metryczny soli (100 topek) kosztuje 10 zł. 30 lub 40, ct. kiedy w sprzedaży drobiazgowej wynosi cena topki zwyczajnie 11 $\frac{1}{2}$, do 12 ct. Przy konsumpcyi w Galicyi 750.000 do 800.000 cetnarów metrycznych, jeżeliby się udało przez należytą organizację handlu soli, cenę topki soli zniżyć, to w takim razie dla ludności zwróciłaby się przez oszczędność w ten sposób osiągniętą kwota przewyższająca cały podatek zarobkowy, t. j. około 800.000 zł. rocznie. Z tego względu ta sprawa ma, jak sądzę, dość znaczną doniosłość praktyczną. Zachodzi kwestya, w jaki sposób możnaby cel osiągnąć? Wydział Rady powiatowej lwowskiej jeszcze w roku 1868. przedłożył projekt, ażeby przywrócić na nowo sprzedaż soli pod kontrolą Rządu i w ten sposób urządzano, jak sprzedaż tytoniu t. j. w trafikach rządowych. Taka sprzedaż istniała dawniej i została zniesioną w roku 1829., kiedy ustanowiono zasadę, że sól ma być sprzedawaną tylko w miejscu wyrobu, zresztą handel soli jest swobodny.

Jak wspomniałem, przy właściwościach urzędzeń handlowych, w naszym kraju panujących, takie urządzenie sprzedaży soli wyłącznie tylko w miejscach wyrobu i to pod kontrolą Rządu, doprowadza do znacznych, a dla ludności dotkliwych nadużyć ze strony handlarzy. Są oni tak zorganizowani, że wszelkie usiłowania i próby bardzo kosztowne, przedsiębrane staraniem i kosztem Rad powiatowych, ażeby zneutralizować wyłączność i sprowadzić ceny soli do słusznej miary t. j., ażeby wszelkie koszta transportu nie mniej także z odpowiednim zyskiem dla handlujących były pokryte i ażeby odpadła nadwyżka w cenie, która wynika ze spekulacji. Otóż wszystkie te usiłowania do żadnego nie prowadzą skutku, więc w logicznem następstwie koniecznem jest żądać, żeby Rząd sam, który w celach fiskalnych popiera taką cenę za sól, że przenosi 9 razy cenę produkcyi i tym sposobem znaczny pobiera od ludności konsumującej podatek, ażeby państwo wzięło z drugiej strony w opiekę handel soli, ażeby ludność była uwolnioną od drugiego podatku na rzecz handlarzy soli. Wstrzymałem się od tego, ażeby we wniosku wskazywać wprost sposób, chociaż nasuwa się to mimowoli każdemu, kto się nad tem zastanawia, zaproponowania trafik solnych byłoby to najwłaściwszą drogą. Tego jednak nie wskazałem wyraźnie, a to dla tego, że w ogóle cała administracya monopolu

solnego polega na ugodzie z Węgrami i wymaga układu z Rządem węgierskim i także nie należy do kompetencji ustawodawstwa krajowego o tem stanowczo decydować, i cokolwiekby Wysoki Sejm uchwali, będzie materiałem do układów do traktowania rzeczy u władz centralnych i układów z Rządem węgierskim. Z tych powodów sformułowalem tak ogólnikowo mój wniosek i przypuszczam, że przy układach, do jakichby przyjść musiało, jeżeliby Wysoka Izba wniosek mój przyjąć raczyła, rzecz ta należycie wyświeconą będzie. A to tem bardziej, że jak przekonać się można z osnowy rozpraw w Radzie państwa, w gronie delegacyi naszego kraju znajdują się posłowie, którzy gorliwie tą sprawą się zajmują i niepuszczają z uwagi. Uchwała taka Wysokiej Izby byłaby dla nich podnieta, nową zachętą do tem gorliwszego zajęcia się.

Z tego powodu tak ogólnikowo wniosek mój sformułowalem. Co się tyczy formalnego traktowania, to ze względu na to, że podobny wniosek odnoszący się do sprawy solnej, a to wniosek hr. Reya co do sprzedaży soli bydłowej odesłany został do komisji kultury krajowej, upraszam i ja, by Wysoka Izba raczyła mój wniosek również do komisji kultury krajowej odesłać.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z propozycją, aby wniosek p. Merunowicza odesłać do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie komisji kolejowej nad petycją Wydziału powiatowego gorlickiego o przemianę części trasy kolei transwersalnej Zagórze-Wola Łużańska-Stróże niżne na trasę Zagórzany-Gorlice-Ropa (Gródek) Grybów. Sprawozdawca p. Max ma głos.

Sprawozdawca p. Max (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu 90).

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby o ile to jest możliwe, zarządził zmianę trasy galicyjskiej kolei

transwersalnej Zagórzany-Stróże Niżne na trasę Zagórzany-Gorlice, doliną rzeki Ropy do Grybowa, a względnie, ażeby przy układaniu taryf dla galic. kolei transwersalnej poczynił wszelkie możliwe koncesye i ulgi dla wywozu i przywozu produktów przemysłu naftowego i dla narzędzi, materiałów i machin dla przemysłu tego przeznaczonej.“

„II. Przez powyższą uchwałę zostają załatwione petycje miasta Gorlic z dnia 19. Września b. r. L. s. 387 pet. 292 i właścicieli kopalń i destylarń nafty z dnia 20. Września r. 1882. L. s. 398 pet. 300.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Ja sobie pozwolę sprzeciwić się wnioskowi przez komisję kolejową proponowanemu. Już sprawozdanie samo w swych motywach, jakkolwiek bardzo obszerne i oparte na danych urzędowych, dowodzi jednak, że sprawa ta jest rzeczywiście czysto lokalną a nie krajową.

Jak panowie ze sprawozdania widzą, są dwie petycje, jedna z Gorlic, druga z okolic Męciny, i kopalń w Libuszy, Lipinkach i Wojtowy, i t. d. z których jedna jest przeciwną trasie Zagórzany-Stróże Niżne, druga zaś jest za jej utrzymaniem. Sam więc ten fakt, że z okolicy tej są dwie petycje zupełnie różne, dowodzi, że to jest sprawa czysto lokalna a nie krajowa. W sprawach kolejowych zaś każdy przyzna, że interes kraju przewyższać musi interes lokalny, jakkolwiek mógłby być interes lokalny ważny. Otóż pytam się, czy w obec tego, że sprawa kolei transwersalnej trwająca od lat dziesięciu nareszcie dobiega do kresu tyle upragnionego, że trasa ta kilkakrotnie badana bardzo szczegółowo tak przez władze technicywilne jak i wojskowe, że trasa ta, która po wielu bardzo trudnych i mozolnych studyach nareszcie została raz ustaloną, czy w obec tego, że kontrakt z przedsiębiorcą został już zawarty, — pytam się, czy jest na czasie, aby w ostatniej godzinie, że się tak wyrażę, o 12tej godzinie, przychodzić z wnioskiem zmierzającym do tego, aby trasę na pewnym punkcie zmienić? Według mego zdania najprzód i przedewszystkiem Sejm jako taki zebrany w komplecie nie może sądzić, która trasa jest lepszą lub ważniejszą przedstawia korzyści. Gdyby jeszcze chodziło o bardzo długą przestrzeń kierunku, któ-

ryby dotykał interesu kraju, wówczas rozumiałbym, aby Sejm oświadczył, że kierunek ten nie zgadza się z interesem kraju; ale aby dziś przychodzić do Sejmu i żądać, aby rozstrzygnął sprawę do pewnego stopnia merytorycznie, a rozstrzygnąłby ją merytorycznie, gdyby zdecydował, czy trasa ma iść na Zagórzany-Stróże Niżne czy na Gródek-Gorlice, to wydaje mi się — niech mi panowie, którzy się tem zajmują wybaczą, wyrażenie: co najmniej nie-stosownem, a nawet do pewnego stopnia nieroztropnem. — Cóżby się bowiem zdarzyło, gdyby wnioski komisji zostały uchwalone? Zdarzyć by się mogły dwie rzeczy bardzo łatwo, t. j. że albo rząd nie uwzględniłby życzeń Sejmu, a wtedy byłibyśmy w bardzo nieprzyjemnem położeniu, albowiem żądać od rządu tego, czegoby on nie uwzględnił, nie może być przyjemnem członkom Sejmu krajowego, — albo też rząd uwzględniłby życzenia Sejmu, a wtedy przedsiębiorca, który dziś zawarł kontrakt na podstawie ogólnej sumy 24 milionów mógłby się zrzucić z kontraktu, i wtedy albo Ministerstwo musiałoby przyjść do Rady państwa z żądaniem nowego kredytu na podwyższenie dotacji na budowę tej kolei, albo też sprawa ta, która z taką trudnością, z takimi niesłychanemi przeszkodami doprowadzoną została do szczęśliwego skutku, mogłaby na pewien przeciąg czasu być zakwestyonowaną. Powtarzam, że Sejm zebrały we Lwowie, trudno, aby sądził, czy trasa Zagórzany-Stróże Niżne jest lepszą od trasy Gorlice-Gródek, czy w pierwszej są usuwiska mniej niebezpieczne, aniżeli na drugiej. Rzeczą to jest ludzi fachowych inżynierów i oficerów jeneralnego sztabu orzec, czy ta lub owa trasa jest lepszą. Gdybym zaś mógł przypuścić, że Sejm mógłby się uznać kompetentnym do podobnego orzeczenia, i mógł z tego miejsca zadecydować, czy trasa Gorlice-Gródek jest stósowniejszą, to jeszcze mnie się zdaje, że interes tych wszystkich kopalń i rafinerji, które są na trasie Zagórzany-Stróże, bardzo pilnie przemawia za tem, aby ta trasa była utrzymana. Trudno wprawdzie, bardzo trudno oznaczyć, czy rzeczywiście tych kilka rafineryj więcej zasługują na to, aby dla ich dogodności była ta trasa wybrana, albo też, czy rafinerye i kopalnie na linii Gorlice-Gródek więcej zasługują na uwagę. Ale to właśnie przemawia za argumentem poprzednio przezemnie użytym, że Sejm na jednym posiedzeniu nie może o lokalnej zmianie trasy kolejowej orzekać. Muszę przypomnieć jeszcze panom i tę okoliczność, że petycyce podobne przychodziły

i do delegacji polskiej do Wiednia i po kilka razy tam przyjeżdżały rozmaite deputacye. Wskutek tych prośb i tych petycyi były wysłane deputacye do Ministra handlu żądające bądź objaśnień, bądź uwzględnienia życzeń petentów.

Otóż na wszelkie prośby i żądania p. Minister odpowiedział, że stanowczo władze techniczne i wojskowe oświadczyły się za trasą Zagórzany-Stróże Niżne. Oprzeć się dalej muszę tylko na zdaniu miejscowych właścicieli i mieszkańców, że na linii Gródek-Gorlice zaspasy są tego rodzaju, że z tego powodu dotkliwa przerwa kolei byłoby rzeczą niewątpliwą, gdyby ta trasa jako stanowcza była przyjęta. Z tych tedy wszystkich powodów, które tu miałem zaszczyt przytoczyć, według mego zdania w tak spóźnionej względnie co do ustalenia trasy porze, i jak powiedziałem wyżej przy takim żądaniu, które przychodzi o 12tej godzinie, Sejm nie ma co innego zrobić, jak przejść nad sprawozdaniem komisji kolejowej do porządku dziennego i w tym sensie wniosek stawiam (czyta:)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić, nad sprawozdaniem komisji kolejowej przechodzi się do porządku dziennego.“

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Nie przesądzam, czyli Wysoka Izba zechce w szczegółowej tej kwestyi zająć stanowisko, lub, czyli będzie uważała, że sprawa już jest trochę spóźnioną. Winienem jednak nadmienić, że przy komisji rewizji trasy, w której brałem udział, imieniem kraju oświadczyłem się za linią przecinającą Gorlice i dolinę Ropy, ponieważ według przekonania Wydziału krajowego linja ta pod względem ekonomicznym dla kraju jest korzystniejszą. To samo stanowisko zachowałem i w komisji dla oznaczenia stacyj kolejowych, która temi dniami w Namiestnictwie się odbyła; i wskutek wniesienia mego, gdy kilku członków komisji podzielało to moje zdanie, zapadła uchwała komisji w tym kierunku, aby kwestyę pozostawić otwartą, i zalecić ją powtórnemu ocenieniu przez Ministerstwo handlu.

Tyle dla objaśnienia stanu sprawy poczuwałem się do obowiązku powiedzieć.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Dla wyjaśnienia tylko tej sprawy chcę kilka słów powiedzieć, a mianowicie o tyle, o ile wiem z przebiegu traktowania tej sprawy przez reprezentacyę także krajową, to

jest przez Koło posłów polskich zasiadających w Radzie państwa. Nie będę przemawiał za jedną lub drugą trasą, bo nie wiem, która lepsza i za którą przemawia więcej interes publiczny. Chcę tylko przytoczeniem kilku szczegółów wskazać, jakie jest teraz położenie tej sprawy, prawie już przesądzonej. Wskutek oświadczenia, jakie przy komisji wytykającej trasę szanowny referent Wydziału krajowego uczynił, że Wydział krajowy uważa trasę Gorlice-Grybów za lepszą; a więcej jeszcze w skutek petycji do Koła polskiego przez Gorlice wniesionej. Koło posłów polskich w Wiedniu starało się w Ministerstwie przeprowadzić, aby trasa kolei przechodziła przez Gorlice. Kilkakrotnie delegowani Koła poselskiego polskiego rokowali z Ministerstwem handlu, żądając, aby droga żelazna z Zagórza do Grybowa przechodziła przez Gorlice. Ministerstwo handlu twierdziło, że to jest prawie niemożliwe, bo inżynierowie trasujący kolej napotkali w kierunku wprost na Gorlice na grunt ruchomy, stawiający wielkie trudności budowie drogi żelaznej. Koło posłów polskich zdołało tylko uzyskać to, że od drogi żelaznej Zagórz-Grybów, zbudowaną będzie do Gorlic oddzielna odnoga kolei. Aby więc dla przerobienia sprawy prawie już rozstrzygniętej nie narażać powagi Sejmu bezskutecznie, chciałem to położenie sprawy poddać pod rozprawę Wysokiej Izby.

P. Fedorowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fedorowicz ma głos.

P. Fedorowicz. Wysokie Ministerstwo musiało na podstawie uchwalonego przez Radę państwa kosztorysu dla budowy całej kolei transwersalnej liczyć się z wszelkimi trudnościami, których zwalczanie połączone było z większymi kosztami. Były zdania, że za kwotę preliminowaną 24 milionów nikt budowy kolei transwersalnej się nie podejmie. Owóż wówczas, kiedy koło polskie popierało tę sprawę, niezawodnie te względy musiały skłonić Ministerstwo do szukania trasy tańszej, która się miała przedstawiać w linii z Zagórzan do Stróż-Niżnych.

Dziś po oddaniu oferty okazuje się, że przedsiębiorstwo wzięło budowę tej kolei za 20.514.000, a więc zostało z kredytu preliminowanego na budowę całej kolei transwersalnej około 3 $\frac{1}{2}$ milionów zaoszczędzonych. Ta okoliczność stawia według mego zdania Rząd w możności przyjscia w pomoc interesom żywotnym okolicy Gorlic. Nie będę mówił tu o stosunkach ekonomicznych tej części kraju, albowiem o nich decyzja już ponie-

kąd zapadła — a mianowicie uznał szanowny delegat Wydziału krajowego już w lipcu r. z. przy komisji w Jaśle odbytej, że trasa pomiędzy Gorlicami a Grybowem odpowiada najbardziej interesom kraju, a to doliną rzeki Ropy na Szymbark, Gródek, Ropę, że tylko w razie wykazania absolutnej niemożności pokonania trudności na tej przestrzeni, zgodziłby się, ażeby trasa była prowadzoną z Zagórzan do Grybowa na Stróże Niżne; oświadczył dalej, że pominięcie Gorlic uważałby za klęskę dla kraju. Zresztą tych wszystkich względów tu poruszać nie będę, które skłoniły szanownego delegata Wydziału krajowego, ażeby w obronie trasy tej występował, nadmienię tylko, że za budową tej trasy z tych samych względów oświadczyli się równocześnie delegaci izb handlowych, delegat Wysokiego Namiestnictwa, a kiedy była mowa o trudnościach z powodu trudnego terenu, powiedzieli inżynierowie ministeryalni przy komisji tej zasiadający, że przeszkody nie są tak wielkie, ażeby nie mogły być zwalczone, jedynie tylko większe koszta budowy każą pomijać te trudności. Czy te trudności rzeczywiście istnieją w większym lub mniejszym stopniu na jednej albo drugiej trasie, to odpowiedź na te pytania znajdujemy w zdaniach geologów.

Jakkolwiek ze zdań geologów technicy inżynierzy Ministerstwa handlu mało przywiązują wagi, to jednak zdania geologów są w tych wypadkach nader cenne, i wskażę tu na budowę tunelu na kolei łupkowskiej, gdzie z pominięciem zdania geologów budowano ten tunel przez teren usuwisty, pomimo, że zaledwie o 200 metrów mógł być piaskowcami litymi bez wielkich kosztów i trudności prowadzonym. Otóż geologowie ci, którzy dokładnie badali całą okolicę z polecenia Wysokiego Wydziału krajowego ze względu na przemysł naftowy oświadczyli, że zachodzą i tu i tam, na północnej i południowej linii takie same trudności, co więcej, że budowa gór ze względu na jakość warstw, każe spodziewać się szybszego zwierzenia łupków menelitowych, które przeważnie i daleko w większej mierze na trasie północnej są rozwinięte. A jeżeli tylko o większe koszta budowy linii południowej rozchodzić by się miało, to ponieść je jest Rząd w możności, a to z zaoszczędzonej przy oddaniu budowy sumy i jest w możności przyjscia w pomoc interesom przemysłu naftowego, jeżeli tylko uczynić to zechce.

Rezolucya, którą komisya proponuje, jest nadzwyczajnie ogólnie postawiona, i mojem zdaniem,

Sejmu kompromitować nie może, powiedziano w niej bowiem: „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby o ile to jest jeszcze możliwem zarządził zmianę trasy galic. kolei transwersalnej i t. d.“ — Klauzula ta „o ile to jest jeszcze możliwem“ pozostawia poniekąd Rządowi możność ocenienia wszelkich okoliczności i według tego pozostawienia rzeczy jak jest dziś, albo też do przedsięwzięcia zmiany pożądanej.

Co się tyczy poruszonych tu zarzutów, że petycyi rady powiatowej gorlickiej, miasta Gorlic i bardzo wielu właścicieli kopalń i rafinerji naftowych sprzeciwia się petycyja pewnej części interesentów, a więc że wchodzi tu w grę interesa lokalne, temu stanowczo się sprzeciwić muszę.

Wydział powiatowy broni spraw swoich w duchu przez komisją rewizyjną w Jaśle uznanym, w duchu, w jakim mieliśmy tu sposobność słyszeć zdanie szanownego członka Wydziału krajowego i już z tego powodu o zaliczaniu petycyj Reprezentacyi powiatowej i miasta do rzędu petycyi lokalnych absolutnie mówić nie można.

Dlatego podnoszę jeszcze raz to, co poprzednio przytoczyłem, że względy ekonomiczne całego powiatu przemawiają za tem, aby trasa w myśl wniosku komisji była przełożoną, a ocenienie, czy to możliwe, Rządowi pozostawić należy.

Moi Panowie! Dotąd tylko Wysoki Sejm przychodził w pomoc przemysłowi naftowemu zarządzając badania chemiczne, geologiczne i dając subwencye na badania głębszych warstw górniczych. Ze strony Rządu nie mieliśmy absolutnie żadnej pomocy, Rząd zna przemysł naftowy tylko we względzie fiskalnym, rzeczywistych potrzeb tego przemysłu pomimo petycyj i rezolucyj nigdy nie uwzględnił, tak jak, w tej sprawie nie uwzględnił.

Przemysł ten dziś wskutek podatku konsumcyjnego jest gnieciony i liczyć się musi z chwilami życia swego. Taryfa celna uchwalona w Wiedniu stanowiąca wyjątek dla Rumunii, zagraża ruiną temu przemysłowi. Takiemi drobnostkami gdzie idzie o 100 lub 200 tysięcy, może być jednak przemysłowi w wielkim stopniu pomóżonem, a przy przeprowadzeniu linii z Gorlic do Grybowa niezawodnie powstanie na terenach uznanych za naftowe przemysł, z którego tak kraj jak i Rząd będzie mógł ciągnąć korzyści.

Z tych powodów staję w obronie wniosku komisji i upraszam o przyjęcie jego, zwłaszcza, że jak powiedziałem poprzednio, przełożenie trasy w myśl wniosku komisji, jest jeszcze możliwem. Skończyłem.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Ponieważ zostały podniesione twierdzenie, iż jedynym powodem, dla którego linia kolejowa nie została poprowadzona przez Gorlice jest wysokość, czyli wyższy koszt, przeto czuję się w obowiązku jako członek Koła polskiego wyjaśnić, jaki jest stan tej sprawy i jaką rzecz ta szła drogą.

Wskutek petycyi wniesionej do posłów polskich w Wiedniu, a raczej do Koła polskiego, ażeby trasa szła na Gorlice i wskutek przedstawienia, że interesa okolicy a mianowicie interesa przemysłu naftowego wymagają, ażeby tamtędy trasa szła tak, ażeby Gorlice nie były pominięte, Koło polskie uchwaliło zażądać, by Rząd te życzenia uwzględnił i poleciło mnie, ażebym ja w tym względzie z p. Ministrem handlu pomówił i jemu żądania Koła polskiego przedstawił. Oto powód, dla czego poniekąd osobiście jestem zaangażowany w tej sprawie i dlatego pozwoliłem sobie zabrać głos. Na przedstawienie w tej sprawie p. Ministrowi uczynione, p. Minister ani słówkiem nie powiedział, że tamtędy poprowadzona kolej będzie więcej kosztować, podniósł jedno tylko, że podług zdania jego inżynierów, tj. inżynierów Ministerstwa handlu, którzy trasę tę badali, znajduje się tam tak zwany „Rutschterrain“, i że dla tego tamtędy kolej iść nie może. Następnie Koło polskie znowu odebrało wyjaśnienia tej sprawy ze strony mieszkańców okolicy Gorlic, a przeważnie samego miasta Gorlic, że to twierdzenie p. Ministra handlu jest mylne, że tam nie ma takiego terenu i że tamtędy kolej poprowadzoną być może. Znowu więc udano się do p. Ministra i znowu robiono w tym względzie przedstawienia, i p. Minister przyrzekł, że każe ponownie zbadać, czy może być tamtędy poprowadzoną kolej czy nie, oświadczając, że jeżeli będzie mogła być poprowadzoną, każe ją poprowadzić, jeżeli zaś nie będzie mogła być poprowadzoną, włoży na przedsiębiorców kolejowych przy rozpisaniu konkursu obowiązek, ażeby z któregoś punktu tej całej linii transwersalnej kolei pociągnięto odnogę do Gorlic, ażeby Gorlice nie zostały pominięte w tej sieci kolejowej. Taki jest, panowie, stan tej sprawy. Jakim jest on dzisiaj, czy i przez kogo Rząd badał potem ponownie, czy tamtędy może być kolej poprowadzoną, czy nie, tego nie wiem. Faktem jest tylko, że Rząd wypuszczając w przedsiębiorstwo budowę kolei trans-

wersalnej, nałożył na przedsiębiorców obowiązek wybudowania osobnego ramienia do Gorlic. Czy dzisiaj, kiedy już przedsiębiorstwo jest wypuszczone finalnie i warunki budowy są określone, czy dzisiaj trasa ta może być zmieniona czy nie, przesądzać nie chcę — ale czułem obowiązek dokładnego obznajomienia Sejmu z biegiem tej sprawy, by Sejm w tej kwestyi mógł na pewnych danych decyzję swą powziąć.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Mnie się zdaje, że całe postępowanie w tej sprawie jest jasne, i zniewala do tego, ażeby Wysoki Sejm głosował za wnioskiem komisji. Jak to sprawozdanie komisji wykazuje, także reprezentant Wydziału krajowego z całą słusznością starał się o to, żeby trasa szła na Gorlice, i uważał tę trasę jako najodpowiedniejszą i jako taką, która przyjętą być winna. Tak samo JE. p. Grocholski i Koło polskie starało się z całą usilnością o to, ażeby trasę na Gorlicę poprowadzono. Inaczej się jednak stało. Czyli są tam rzeczywiście usuwiska (Rutschterrine), w to wchodzić nie możemy, bo to należy do rozstrzygnięcia inżynierów. Zauważać jedno musimy, że jeżeli ta sprawa przychodzi przed Sejm, nie możemy przejść nad nią do porządku dziennego, lecz musimy konsekwentnie powiedzieć to samo, co Wydział krajowy powiedział i co Koło polskie poparło, bo inaczej wpadlibyśmy w sprzeczność z staraniami Wydziału krajowego i Koła polskiego. Jaki zaś skutek odniesie ta rezolucya, którą mamy uchwalić, to należy do innej drogi. Jeszcze obejście tej trasy całej nie zostało ukończonem; o ile mnie się zdaje, zostały Gorlice od obejścia wykluczone, więc nie jest rzeczą niemożliwą, ażeby zmiana na Gorlice mogła nastąpić. O ile słyszałem, że nawet bliższego zbadania, którego domagał się członek Wydziału krajowego i Koła polskie, nie było, bo jak akta świadczą, żądał Wydział krajowy, ażeby przywołano do zbadania i starostę górniczego, ten nie był wołany; żądał, ażeby wezwano geologów, i to się nie stało. W obec tego jest możebnem jeszcze, żeby trasa poszła na Gorlice. Uważam tedy za konieczne, ażeby Wysoki Sejm, zapytany w tej kwestyi, tak samo orzekł, jak Wydział krajowy i Koło polskie. Dlatego popieram wniosek komisji.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa więc zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Max. Wysoki Sejmie: Najważniejszy zarzut, jaki uczyniono komisji kolejowej ze strony szanownego pierwszego oponenta, był ten, że wniosek komisji ma przedewszystkiem interes prywatny a nie interes kraju na względzie. Otóż ten zarzut jako najcięższy uważam, i muszę nań odpowiedzieć. Naprowadzić wypada, że komisya kolejowa bardzo dokładnie zbadała tę sprawę i miała materiał wystarczający, ażeby przyjść do przekonania, że petycja powiatu Gorlickiego nie z prywatnego, lecz z interesu powszechnego wypłynęła, a względnie, że interesa powszechna kraju w tym wypadku schodzą się najzupełniej z interesami prywatnymi. Bo jużcić, że przy budowie każdej kolei oprócz powszechnych interesów, także i interesa prywatne w grę wchodzić muszą, dla komisji kolejowej było główną podstawą w tej sprawie orzeczenie szanownego reprezentanta Wydziału krajowego, który imieniem kraju uznał tę trasę z Gorlic doliną Ropy do Grzybowa, jako linię przez liczne interesa kraju powszechnie za konieczne wymaganą, a oprócz tego oświadczył także delegat Izby handlowej Lwowskiej, że interesa ekonomiczno-handlowe wymagają bezwarunkowo, ażeby trasa na Gorlice była poprowadzoną wzdłuż doliny rzeki Ropy do Grzybowa, Izba handlowa oznacza więc tę drogę jako w interesie kraju leżącą.

Tego samego zdania był także i delegat Izby handlowej Krakowskiej — co więcej dodał jeszcze jako argument, że z przyczyny dawnej w r. 1872. tą samą doliną rzeki Ropy projektowanej kolei osiedliły się w tej okolicy liczne rafinerje naftowe i tartaki parowe, którego to przemysłu przy wyborze trasa w żadnym razie pomijać nie należy.

Nakoniec, co również było dla komisji kolejowej w tym względzie decydującem, iż zastępca c. k. Starostwa górniczego w Krakowie oświadczył się za tą trasą, mówiąc, że wybór trasy z Gorlic do Grybowa uważa dla przemysłu naftowego już istniejącego, jak dla rozwoju tego przemysłu na przyszłość, za niezbędnie konieczną i potrzebną.

Zdania powyższe podzielał i przystąpił do nich także i Reprezentant rządowy komisją dla wytyczenia trasy kierujący. — W obec zatem tak licznych i poważnych, a dla komisji kolejowej w każdym razie decydujących zdań, konsekwencya sama wymagała, że komisya kolejowa nie mogła

być innego zdania, niż były opinie co dopiero przenieśli przytoczone.

Szanowny mowca pierwszy zarzucił nadto, że tu idzie o wybór między interesami jednych kopalń naftowych, a kopalń drugich, że wniesiona została kontra-petycja przez właścicieli przedsiębiorstw naftowych w Libuszy, w Lipinkach, w Wojtowym, w Krygu, w Męcinie, w Kobylance itp., którzy przemawiają za trasą pierwszą t. j. północną. Lecz Wysoka Izbo! już pierwszy rzut oka na mapę przekonał komisję kolejową, że w interesie tych kontrahentów nie może leżeć bezwarunkowe przeprowadzenie trasy Zagórzany-Wola Łużańska-Stróże Niżne, a to dlatego, ponieważ te wszystkie kopalnie i rafinerie, które kontrahentami podpisały, są położone po prawym brzegu rzeki Ropy i nie mogą do innych stacyj dojeżdżać jak tylko do Biecza, Zagórzan, lub Gorlice. Czy trasa z Zagórzan na Gorlice w dalszym ciągu do Grybowa, czy też przez Wolę Łużańską na Stróże Niżne do kolei Tarnowsko-Leluchowskiej pójdzie, to dla właścicieli tych kopalń i rafinerii jest rzeczą obojętną; one mają już kolej i będą ją miały przy takim lub owakim wyborze dalszego duktu. Petycja ta nie przytaczając zresztą żadnych rzeczowych argumentów i podpisana jedynie przez prywatne osoby i jako na pierwszy rzut oka w naturze rzeczy nie uzasadniona, nie miała w komisji takiej wagi, aby w czemkolwiek osłabić mogła petycją Wydziału Rady powiatowej Gorlickiej i miasta Gorlic.

Wykazałem, zdaje mi się dostatecznie, że sprawa ta ma nie tylko charakter prywatny, ale przede wszystkim charakter krajowy i powszechny, i zdaje mi się, że ma ona zarazem także pewne znaczenie pod względem państwowym, albowiem dzisiaj, po zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego od nafty ze względu na to, że właśnie ta dolina jest głównym ogniskiem i siedliskiem kopalń i rafinerii naftowych, z pewnym prawdopodobieństwem obliczyć można, że dochód z podatku konsumcyjnego od nafty w tej okolicy, około 800.000 zł. rocznie wynosić będzie i może być przeto okolica ta uważaną za ważne źródło dla dochodów państwowych. Rozchodzi się na koniec o to, czyli sprawa ta cała nie jest już dzisiaj spóźnioną, czy rzeczywiście nie zachodzą takie trudności, któreby uniemożliwiały, ażeby jeszcze obecnie dało się zamienić trasę północną na południową?

Szanowny oponent pierwszy zarzucił oprócz tego wnioskowi komisji kolejowej, że Sejm i ko-

misya we Lwowie zebrane, nie mają sposobności ocenić i osądzić, która trasa jest lepszą i o ile jedna lub druga dałaby się przeprowadzić, to znaczy, czyli nie zachodzą jakie nieprzewyciężone trudności na trasie południowej. Mnie się zdaje, że zarzut taki jest pozornym i niewłaściwym, bo Ministerstwo handlu rozstrzyga również na podstawie zebranych technicznych materiałów nie na miejscu, lecz w biurze w Wiedniu nie widziawszy naocznie terenu.

Otóż te same wszystkie sprawozdania i wyniki badań miejscowych, miała także komisja kolejowa do rozpoznania sobie dostarczone i na podstawie tych materiałów mogła również i komisja rzecz osądzić i Wysokiemu Sejmowi przedstawić.

Ministerstwo handlu podnosi przeciw trasie południowej dwie trudności, a mianowicie: usuwiska, które mają się znajdować na tej trasie, a następnie, że gdyby przyszło te usuwiska zwalczać, koszt budowy tej trasy wynosiłyby przeszło o $\frac{1}{2}$ miliona guldenów więcej, jak koszt trasy północnej. Wydział Rady powiatowej gorlickiej przedkłada odnośną odpowiedź pisemną Ministerstwa handlu. Co się tyczy tych usuwisk, o których już wspomniała przy rewizji trasy generalna inspekcja dróg żelaznych, tedy były one już znane komisji rewizyjnej i pomimo zarzutów tych i pomimo wskazania na trudności budowy reprezentanci Izby handlowych i szanowny delegat Wydziału krajowego żądali przeprowadzenia trasy południowej a względnie ponownego technicznego zbadania terenu. Już wówczas było wiadomem, że budowa trasy południowej pociągnie znacznie większe koszty, lecz wszyscy reprezentanci twierdzili i motywowali, że zwiększone koszty będą pomimo tego nieznaczne w stosunku do korzyści i do interesu krajowego, jaki przez tę trasę osiągnięty zostanie.

Rzecz dziwna, Panowie, że już w roku 1872. projektowana była kolej z Grybowa do Zagórzan i w tymże roku przez cały sztab inżynierii właśnie doliną Ropy, to jest tą samą okolicą, którą komisja proponuje, trasowaną i zalecaną! W roku 1872. nie znaleziono tedy żadnych przeszkód. Otóż rzeczywiście trudnoby odpowiedzieć na pytanie, skąd w przeciągu lat 10 powstały raptem takie nieprzewyciężone trudności? Wydział Rady powiatowej gorlickiej przedłożył sprawozdanie geologów wyższego komisarza górniczego p. Henryka Waltera i geologa p. Dr. Emila Dunikowskiego.

Ci badali teren doliny Ropy i twierdzą, że wprawdzie znachodzą się usuwiska, lecz że nie są przeszkodą, ale jedynie utrudnieniem dla budowy kolei, że usuwiska tego rodzaju znachodzą się na wszystkich kolejach karpaccich i znachodzić się muszą w skutek geologicznej własności terenu. Następnie twierdzą ci znawcy, że na linii północnej usuwiska nie w mniejszym, lecz nawet we większym stopniu się znajdują. Zdaje się zatem, że opinia inżynierów rządowych nie jest pod tym względem niewzruszoną i przedmiotową.

Co do twierdzenia JE. Przewodniczącego Koła polskiego we Wiedniu, że on nie wie, czy Rząd zarządził ponowną rewizją trasy i zbadanie terenu, to muszą zauważać, że twierdzenie powiatu gorlickiego jest bardzo prawdopodobne, że rewizya nie została dotąd zarządzoną. Rozchodziłoby się jeszcze o zwiększone koszty budowy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chociaż są trudności terenu, chociaż są usuwiska, te dadzą się usunąć przez odpowiednie budowle i urządzenia techniczne, które pociągnęłyby za sobą powiększenie kosztów, coby według obliczenia Ministerstwa handlu wynosiłyby zwyż $\frac{1}{2}$ miliona guldenów.

Jednak suma $\frac{1}{2}$ miliona redukuje się w obecnym wypadku bardzo znacznie, albowiem Rząd, ażeby częściowo zadość uczynić żądaniu Koła polskiego, zarządził budowę odnogi kolejowej z Zagórzan do Gorlic, i preliminował wówczas na tę odnogę 150.000 zł. Obecnie ta odnoga zostanie wybudowaną kosztem 110.000 zł. Dalej strony interesowane, a mianowicie Rada powiatowa gorlicka, miasto Gorlice i prywatni interesanci zobowiązali się także do ofiar ze swej strony, które to ofiary wynoszą razem około 30 000 zł. Nakoniec przy budowie linii południowej zyskałby Rząd znaczne wydatki, bo odpadłaby potrzeba urządzenia dworca w Stróżach Niżnych. Większy koszt budowy linii południowej wynosiłby co najwięcej 350.000. Suma 350.000 zł. tam, gdzie się rozchodzi o tak żywotny i doniosły interes całego kraju, stanowi zbyt drobną ofiarę, i niepowinnaby stanowić przeszkody do uwzględnienia życzeń reprezentacyi krajowej.

Najważniejszy zarzut, jaki spotkał komisya kolejową ze strony p. Chrzanowskiego i poniekąd także przez JE. p. Grocholskiego jest względ, ażali ta sprawa nie jest spóźnioną. Jednakże w Izbie już oświadczył się co dopiero członek Wydziału krajowego, że sprawa do tej chwili jest jeszcze otwartą i stanowczo nie została zadecydo-

waną. Było to wiadomem i komisji kolejowej, że Rząd pozawierał już kontrakta z przedsiębiorcami o budowę kolei transwersalnej. W sprawozdaniu nie podniesiono tego, ale było nam również wiadomem, że przedsiębiorcy oświadczyli gotowość za wynagrodzeniem jeszcze i dzisiaj się zgodzić na wybudowanie linii południowej zamiast północnej. I ta zatem przeszkoda nie może być przeszkodą ważną, któraby się przy dobrej chęci Rządu usunąć jeszcze nie dała.

Nakoniec wyrażono obawę o powagę Sejmu, i że Rząd nie będzie mógł uczynić zadość wezwaniu z tak poważnej strony podniesionemu. Na to muszą wskazać na treść proponowanej rezolucyi, która jest tak łagodna, że zostawia Rządowi zupełnie wolną rękę, bo zamieszcza dodatek „o ile to jest jeszcze możliwe“; następnie rezolucya przedstawia żądanie ewentualne, ażeby Rząd, gdyby już nie była możliwa przemiana trasy, uwzględnił interesa producentów nafty przy układaniu taryf. Ten ustęp także nie uczyni Rządowi żadnych trudności.

P. JE. Grocholski zarzucił niekonsekwencyę wnioskowi komisji, a mianowicie z tej przyczyny, że Koło polskie udawało się już w tej sprawie do Wysokiego Rządu i że Rząd przychylił się jedynie do wybudowania odnogi z Zagórzan do Gorlic.

Zdaje mi się ale, że we wniosku komisji nie ma żadnej niekonsekwencyi; jest on tylko dalszym ciągiem akcji Koła polskiego w tej sprawie, albowiem Koło polskie żądało również wybudowania kolei z Zagórzan do Grybowa, a Ministerstwo dotąd tylko częściowo zadość temu żądaniu uczyniło, a więc Sejm podnosi tylko na nowo żądania Koła polskiego i domaga się od Rządu onegoż spełnienia całkowitego.

Nakoniec zdaje mi się, że interesa tak ważnego przemysłu, jak przemysłu naftowego, tego prawdziwego bogactwa naszego kraju; że kategorycznie objawione przez kompetentne władze zdanie o powszechnej użyteczności tej linii, tego są rodzaju i wagi, iż wymagają nieodzownie, ażeby Wysoki Sejm jeszcze raz w tej sprawie zajął głos stanowczy i raczył uchwalić rezolucyę przez komisję kolejową proponowaną.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie wniosek p. Jana hr. Stadnickiego, który się domaga, aby nad wnioskiem proponowanym przez komisję kolejową, przejść do porządku dziennego. Kto się

z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek nie jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek komisji kolejowej, który brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby o ile to jest jeszcze możliwe, zarządził zmianę trasy galicyjskiej kolei transwersalnej Zagórzany — Stróże Niżne na trasę Zagórzany — Gorlice — dolinę rzeki Ropy do Grybowa, a względnie, ażeby przy układaniu taryf dla galicyjskiej kolei transwersalnej poczynił wszelkie możliwe koncesye i ulgi dla wywozu i przywozu produktów przemysłu naftowego i dla narzędzi, materiałów i machin dla przemysłu tego przeznaczonych.

II. Przez powyższą uchwałę zostają załatwione petycje miasta Gorlic z dnia 19. Września b. r. L. s. 387 pet. 292 i właścicieli kopalń i destylarni nafty z dnia 20. Września roku 1882. L. s. 398 pet. 300.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

b. Al. 91.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie szkół rolniczych w Dublanach. Sprawozdawca p. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tem, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm zgadza się na budowę gmachu szkolnego dla krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod warunkiem, że połowa kosztów budowy powyższej, które nie mają przenosić 67.000 zł., pokryje Rząd ze skarbu państwa.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wypracowanie szczegółowych planów i kosztorysów powyższej budowy i przeprowadził na podstawie tychże planów i kosztorysów rokowania z c. k. Rządem w przedmiocie udzielenia subwencji ze skarbu państwa na jego wykonanie.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy na wypadek pomyślnego wyniku rokowań ad 2) do wybudowania projektowanej budowy w ciągu lat 1883., 1884. i 1885. i do wstawienia kwot po-

trzebnych na wykonanie w preliminarzu funduszu krajowego na lata 1884. i 1885.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia melioracji łąk i drenowania pól folwarku dublańskiego na podstawie załączonych planów i kosztorysów robót rzeczonych, w miarę funduszy przyzwolonych przez Sejm na cele powyższe.

5. Na osuszenie łąk i sporządzenie planów całej melioracji pól i zdrenowania części tychże obejmujących pole doświadczalne, otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2500 zł. na rok 1883.

6. Na pokrycie kosztów nabożeństwa dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach obrządku gr. kat., otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 300 zł. na tenże rok.

7. Sejm przyjmuje do wiadomości statut stacyi oceny nasion przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

W następstwie wnosi komisya kultury krajowej:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przedłożył na najbliższej sesyi plan urządzenia, bez znacznego uszczuplenia funduszu krajowego, wspólnego mieszkania dla uczniów w obrębie zakładu z odpowiednio zaprowadzonym porządkiem domowym.

Lwów 25. Września 1882.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszę o hołos.

P. hr. Michałowski Józef. Proszę o głos.

P. JE. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Haller. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.¹

JW. Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Antoniewicz, Józef hr. Michałowski, JE. hr. Ludwik Wodzicki, Haller i hr. Krukowiecki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Koły traktowano w naszym Sojmi sprawu obniatnia szkoły rilnyczoj w Dublanach czerez fond krajowjy, tohdy skazano nam, szczo dochody z toj szkoły i folwarku sut duże znacznyi i wzmahaty sia budut, szczo subwencya jest znacznoju, a kraj mało bude do nej dokładaty. Zdawało sia, szczo fond krajowjy zdjłaje dobryj interes, bo bude mał szkołu rilnyczu pid swojeju kontroleju, a koszta ne budut znacznyi.

Praktyka odnak okazała, szczo fond krajowyj ne zrobił dobroho interesu, a prynajmniej takoho, jak się spodijał. Nyni, jak własne prehliminar wykazuje, potrzeba zapłaty na 1882 hod — 24.000 zł. na tuju szkołu. Wydatok toj ne jest tak wełykij, hde chodyt o istynnyj potrzeby, odnak woliłbym, szczo by z hory przedstawłeno nam horoskop, kilko kraj bude dopłacowaty. I sprawu budynkiw toj szkoły przedstawłeno nam o mnoho korzystnijsze, jak sia to piznijsze okazało, i každoho roku majemo do czynienia z kredytamy i nowymy dodatkamy w koryst' toj szkoły. Pryhaduje to meni znanu wsim taktyku budiwnyczoho. Oto jesły bohacz maje dim budowaty, to jemu budiwnyczj stawlaje kosztorys duże deszewyj, bo znaje, szczo pidezczas samoji budowy bohacz ľhko zhodyt sia na mnohiji ulipszenia i zmoże mnoho a mnoho dopłatyty. Taja praktyka pryhaduje sia meni po pereczytaniu sprawozdania Wydiłu krajowoho. Tamtoho roku żadał Wydił krajowyj 134.000 zł., a nyni żadaje 67.000 zł., t. j. ľysze połowynu toho i za połowynu obiciuje postawyty widpowidniji budynki tolko z małymi zminamy, jak tamtoho roku, a to zamist pawiloniw, wspilniji meszkania, a misto pokrytim blachoj, gontamy. To ne tylko meni wydyt sia nejasnym, ale i sama komisya do toho sia pryznaje. Ja bym buł bilsze zadowolonyj, jesłyby z hory buło skazano, kilko toje wsio bude kosztowaty. Znaju duże dobre, seczo jesły uchwałymo 67.000 zł., to potim toje ne wystarczyt i budemo musily pozwalaty nowyj kredyt, jak to nas doświdczenie nauczyło pry budowi zdania na Kulparkowi i zdania sojmowoho; pokazało sia, szczo o mnoho bilsze kosztowało, jak nam obiciowaly. Jest to sprawa tym waźnijsza, szczo, jak skazano w sprawozdaniu komisyi, należyt postaraty sia, aby prawytelstwo dało połowynu. Otże jesły prawytelstwo dast połowynu preliminarowanej sumy, a potom wydast sia bilsze, to nadwyżku bude pokrywaly sia z fondu krajowoho.

Szczo do sposobu budowania, to ja bułbym za tym, szczo by budowano w dorozicytacyi. Tak sia lipsze dast oznaczyty napered, szczo maje buty zdiłanym, a kontrakt predprynymatela zobowiazuje do naprawy toho, szczo buło źle zrobłene.

Z wzhladu na toje ja bym pozwołył sobi zdiłaty wnesenie, szczo by perwszyj try toczky rezolucyi opustyty i na nowo zwernuty Wydiłowy krajewomu, szczo by przedłozył tocznijszyj kosztorys, szczo by Sojm znał, mnoho ta budowa bude

kosztowaty. Szczo do ślidujuczych punktiw, to budu za nymy hołosowaty.

Także poślidna rezolucya zdaje sia meni nejasnoju (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przedłozył na najbliźszej sesyi plan urzãdzenia, bez znacznego uszczuplenia funduszu krajowego i t. d.“

Toho ne rozumiju. To wyhladaje tak: Jesły choczeće, szczo by Sojm preliminar pryniaw, to połozł mału kwotu, a potom kredytem dowerszyt sia, szczo potrzeba. To jest taktyka budiwnyczoho, kotoryj uwaźaje fond krajowyj za bohacza, kotoryj moźe kredytem dopłacowaty toje, szczo szczo roku okazać sia potrzebne. Skinczyłjem.

JW. Marszałek. P. Józef hr. Michałowski ma głos.

P. Józef hr. Michałowski. Zupłenie z innych powodów, niź poprzedni mowca prosiłem o głos. Nie mam zamiaru przemawiać przeciwko zawotowaniu kredytów, kotorych Wydział krajowy żada, a kotóre do przyjęcia zaleca komisya kultury krajowej. Mnie idzie o innã rzecz.

Nie wiem, czy wielu Panom znanym jest plan budynku, na kotóry mamy zawotowac kredyta. Miałem sposobność rozpatrzyć się w nim i wyznaje, że widok gmachu mieszczãcego w sobie tak znacznã ilość muzeów, laboratoriów, gabinetów anatomicznych, botanicznych, chemicznych i t. p. wzbudził we mnie wãtpliwosć, czy tak znaczny aparat naukowy odpowiada rzeczywistym potrzebom szkoły, kotorej zalozeniem jest wykształcac praktycznie uzdolnionych gospodarzy. Czy raczej aparat ten nie odpowiadałby lepiej jakiej akademii, majãcej zadanie pielegnowania specjalnych gałęzi wiedzy lub wykształcania chemików, zoologów, wreszcie weterynarzy, to jest ludzi, kotory pośrednio mogã przynieść gospodarstwu korzyści, ale bezpośrednio ich nie przynoszã. Z rozmów z ludźmi fachowymi, z kotorych niekotórzy w tej Izbie zasiadajã, przekonalem się, że wãtpliwosci moje nie sã nieuzasadnione, a poniewaz nie każdy z Panów będzie miał sposobność przejrzeć te plany, przeto podam Panom rozmiary niekotórych lokalnosci, kotorych umieszczenie w gmachu przez Dyrekcyã szkoły zostaly uznane za konieczne. I tak: na potrzeby laboratorium chemicznego zarezerwowano nie mniej tylko przestrzeń 240 metrów.

(P. hr. Krukowiecki. Kwadratowych! Kwadratowych — naturalnie!)

Na galeryę mikroskopów botanicznych 63 metrów; na galeryę mikroskopów zoologicznych 94 $\frac{1}{2}$ metrów, na pokój dla profesora botaniki 30 metrów, na gabinet fizyologiczny 60 metrów. Nie będę odczytywał dalszych.

(P. Jan Popiel. Prosilibyśmy, to są rzeczy bardzo ciekawe).

Plan ten sporządzony wszakże został na podstawie wykazu potrzeb naukowych, przedstawionego przez grono profesorów szkoły dublańskiej, a muszę dodać, że w planie nie wszystkie jeszcze potrzeby i wymagania kolegium profesorów uwzględnione zostały. Otóż co się mnie tyczy, to otwarcie wyznaję, że tak z tego wykazu potrzeb naukowych i z planu nauk, jak i z innych spostrzeżeń, które miałem sposobność zrobić, przychodzę do przekonania, że kolegium profesorów odstępuje od pierwotnego założenia szkoły, i że ulega powszechnej dążności uczonych, poświęcających się specjalnym gałęziom wiedzy, do traktowania tych specjalnych gałęzi, nie jako środków prowadzący do celu poza ich przedmiotem leżącego, ale jako cel sam. Dążność ta, jeżeli na czas powstrzymaną nie będzie, doprowadzić nas musi w Dublanach do zupełnie innych rezultatów, niż te, które osiągnąć zamierzamy.

Towarzystwo rolnicze założyło Dublany w pewnym jasno określonym celu. Z tą myślą przyjął je kraj w swój zarząd, a szkoła ta rozwija się pod naszymi skrzydłami i naszym kosztem w kierunku, z którego sobie może nie wszyscy zdajemy dokładną sprawę. Z rozmów z wieloma kolegami w tej Izbie przekonałem się, że już mało kto wie, czem są dzisiaj Dublany, lecz wielu z ubolewaniem konstatuje dążność tej szkoły do powolnego przekształcania się w rodzaj akademii. Ja jestem przekonany, że gdy ją uposażymy w aparat naukowy tak znacznie jej rzeczywiste potrzeby przekraczający, wnet prawdziwą akademię mieć będziemy i — prawdziwy kłopot co z nią robić.

Wiem, że mnie spotka zarzut wstecznictwa, nieuwzględnienia potrzeb kraju i godności kraju rolniczego, w którym chcę przygasić pierwsze wschodzące światło wyższego zakładu naukowego. Tych zarzutów się nie obawiam, ale ich także nie przyjmuję. Gdyby przed rozpowszechnieniem się jeszcze szkół rolniczych niższych i średnich czuć się już dawała dobrze skonstatowana potrzeba szkoły wyższej, akademii czy uniwersytetu rolniczego, gdyby szkoły rolnicze niższe i średnie dostarczały już dostateczną ilość fachowo tak wykształ-

conych rolników, by byli w stanie korzystać z owocu naukowego, którego by akademie rolnicza wydawała, gdyby nie obawa, że ludzi nauk, którzyby z takiego zakładu wychodzili, nie będziemy dziś jeszcze w stanie praktycznie zużytkować, w takim razie i wyższe kredyty nawet na akademie chętniebym wotował. Tej potrzeby wszakże w obecnym stanie naszym nie widzę i tak jakbym był za pomnożeniem jeszcze liczby szkół rolniczych średnich i niższych, przeciwnym jestem akademii. Nie grzeszmy Panowie zbytnią niecierpliwością, nie dajmy się bezwiednie unosić prądom może olśniewającym, lecz nie wzmacniającym, bądźmy świadomi celów, do których dążymy i konsekwentni w przeprowadzeniu powziętych zamiarów. Dla kształcenia praktycznie uzdolnionych rolników założona była szkoła w Dublanach; zostawmy ją na tym poziomie, którego już wydał dobre owoce, gdyż warstwa młodzieży pożytecznej dla kraju, która ze skromnych jeszcze Dublan wyszła przed kilku laty, pracuje dziś w praktycznych zawodach z korzyścią dla siebie i dla gospodarstw. Jakże zaś wydawać będą owoce Dublany, nie pod wpływem rzeczywistych potrzeb, lecz sztucznym pędzeniem do wyższego poziomu naukowego podniesione, zupełnie, nam nie wiadomo. Chcąc zrobić lepiej, strzeżmy się, abyśmy gorzej nie zrobili, pamiętając na francuskie przysłowie: „Le mieux est l'ennemi du bien.“ Nie przemawiam przeciwko żądanemu kredytowi, i przyznaję, że potrzeba budynku szkolnego jest rzeczywistą. Budynek obecny wali się i brak w nim miejsca tak na sale wykładowe, jak i na skromny aparat naukowy taki, jaki szkole jest potrzebny, lecz w żadnym razie nie wotowałbym za kredytem na laboratoria, muzea i rozmaite potrzeby naukowe takie, jakie mojem zdaniem odpowiadają potrzebom uniwersytetu lub wyższej akademii rolniczej, lecz w żadnym razie szkole dublańskiej potrzebne nie są.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów, że szkołą rolniczą wyższą nazwane są Dublany, zdaje mi się tylko „honoris causa,“ i subwencya, jaką Rząd daje na Dublany, daną jest na tak zwaną „höhere Mittelschule,“ a bynajmniej nie na „Hochschule.“ Rząd zna tylko mittle Schulen, höhere Mittelschulen i Hochschule. Ale Hochschule jest tylko w Wiedniu, jest szkołą w całym tego słowa znaczeniu na najwyższym stopniu postawioną. Szkoła w Dublanach należy do höhere Mittelschulen, ale czy należy do Hochschule, to kwestya. Słusznym, dobrze obmyślanym do rzeczywistych

dotrzeb zastosowanym wymaganiom uczynimy zadosyć ale na niejasne nam cele i potrzeby wątpliwej wartości grosza publicznego nie dawajmy.

Do pierwszego ustępu wniosków komisji pozwalał sobie wnieść poprawkę. Ustęp I. wniosku komisji opiewa (czyta):

„Sejm zgadza się na budowę gmachu szkolnego dla krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublinach pod warunkiem, że połowa kosztów budowy powyższej, które nie mają przenosić 67.000 zł. pokryje Rząd ze skarbu państwa.“

Do tego ustępu czynię następującą poprawkę (czyta):

I. Sejm zgadza się na budowę gmachu szkolnego dla krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublinach pod warunkiem:

a) żeby plany budynku zastosowane były do praktycznego kierunku w jakim szkoła rozwijać się powinna;

b) żeby plany gmachu i pomieszczenia aparatu naukowego przedstawione były do zbadania i zaopiniowania specjalnej komisji złożonej z członków kuratorji, członka Wydziału krajowego i 4. członków obu Towarzystw rolniczych przez Wydział krajowy do tych czynności powołanych;

c) że połowę kosztów budowy powyższej, które nie mają przenosić 67.000 zł. pokryje c. k. Rząd ze skarbu państwa.

Jeszcze pozwolę sobie dodać, że może Panów zadziwię, że dążąc do redukcji planów przedstawionych nie żądam także obniżenia kwoty na budowę gmachu żądanej. Pochodzi to stąd, że w mojem przekonaniu przybliżony kosztorys budowy na 67.000 obrachowany, zupełnie jest niedostateczny. Oszczędności w budowie tylko kosztem trwałości budynku są uzyskane; tak na przykład 18 calowe mury w tak dużym budynku i w naszym szczególnie klimacie są nie możebne. Na zredukowany zatem nawet budynek do rozmiarów odpowiednich potrzebom szkoły, kwota 67.000 nie będzie zbyt duża, jeżeli nowy gmach ma przedstawiać gwarancję trwałości.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie wiele będę mówić. Muszę stanąć w przeciwieństwie z poprzednim mówcą, i wyrazić nawet moje zadowolenie i uznanie dla tego planu, który został wypracowany i tak znaczną redukcję kosztów w tym roku przedstawia. Przypomnijcie sobie panowie, że w przeszłym roku było preliminowanych 134.000 zł.

a nawet 142.000 zł., ale pod tym względem nie zapadła decyzja. Dzisiaj kiedy ta suma jest do połowy zredukowaną, z tego tylko cieszyć się mogę, ale nie występować przeciw temu.

Co do poprzedniego mówcy, który powiedział, że mu się zdaje zbyt wielka ilość metrów wyznaczona na rozmaite laboratoria, to jeżeli weźmiemy na uwagę, że 30 metrów kwadratowych znaczy 5 metrów w szersz a 6 wzdłuż — powiem, że to nie jest zbyt wiele dla sali wykładowej, w której jest 90 uczniów.

P. Józef Michałowski (przerywając) 30 uczniów!

P. hr. Krukowiecki. Przepraszam, w planie szkolnym jest na 90 uczniów, a obecnie jest 60 uczniów.

P. Józef Michałowski. To tylko w 3 latach.

P. hr. Krukowiecki. Żałuję, że żaden z Panów nie pofatygował się do obecnej sali, ażeby zobaczyć, jak ona jest zapełnioną temi wszelkimi narzędziami, że się w niej nie można wolno poruszać. Jeżeli to ma być szkoła specjalna — to przecież w niej muszą się uczyć chemii, fizyki, fizjologii, rozmaitych innych nauk potrzebnych do postępowego gospodarstwa; bo nie dość przewrócić skibę i jakoś ją rozwlec, lecz trzeba kształcić na fachowych i postępowych gospodarzy tak, jak w innych gałęziach na uniwersytetach. Jabym chciał podniesienia tej szkoły. Zeszłego roku chciano ją podnieść a dzisiaj mamy się cofać i mówić: to nie jest na czasie. W przeszłym roku miał być budowany bardzo obszerny budynek, Sejm nie zezwolił na to, a dzisiaj Wydział krajowy stosuje się do życzeń Sejmu, aby mniejszy był wydatek, dlatego nie proponuje mieszkalnych budynków. Zgadza się z tem, ponieważ jest stary budynek szkolny, który da się użyć na mieszkalny.

Co do rezolucji uczynionej przez szanownego Członka komisji kultury krajowej sprzeciwiam się takowej z tego powodu, że nie jest na czasie zastanawiać się, jak ma się adaptować budynek. Ponieważ ten budynek szkolny ma się stawiać za kilka lat i to wtedy, jeżeli Rząd udzieli subwencji, to adaptacja zdaje mi się wtedy będzie na czasie. Panowie znają mię, że jestem za oszczędnością, ale tam tylko jestem za wprowadzeniem oszczędności, gdzie to jest właściwe. Zastrzegam sobie uczynić poprawkę do trzeciego ustępu, w którym komisja powiada, że należy upoważnić Wydział krajowy (czyta) do wykonania projektowanej

budowy w ciągu lat 1883, 1884 i 1885 i do wstawienia kwot potrzebnych na wykonanie w preliminarzu funduszu krajowego na lata 1884, 1885 i 1886. Ja wracam do tego co proponował Wydział krajowy i chcę ażeby powiedział, że także w roku 1886 należy Wydział krajowy upoważnić do wykonania budowy i do wstawienia potrzebnych kwot na wykonanie w preliminarzu funduszu krajowego — a to z tego powodu, ponieważ cegła będzie robioną we własnym zarządzie, że będzie założoną torfiarka i ma być torf do wypalania cegły robiony. Ponieważ torf nie jest przygotowany, więc i cegła nie będzie mogła być przygotowaną, zatem przez jeden jeszcze rok szkoła w dawnym budynku będzie musiała pozostać, a mnie się zdaje że przez jeden rok może się jeszcze pomieścić w tym budynku jaki jest. Dlatego stawiam poprawkę w myśl uczynionego przez Wydział krajowy wniosku; zaś co do żądanej adaptacji jak powiedziałem, będę przeciw niej głosował.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Po tem co powiedział Szanowny poseł Michałowski nie wiele pozostaje mi do dodania. Ja także uważam, iż szkoła dublańska zmieniła zupełnie swój kierunek, z praktycznej stała się już ściśle teoretyczną, a dziś dąży do tego, ażeby zostać akademią rolniczą. Nie miałbym nic przeciwko temu, abyśmy mieli akademię rolniczą, gdyby nas było stać na to i gdybyśmy mieli szkoły rolnicze średnie, w takiej ilości, aby dostarczyły kandydatów do akademii, lecz zdaniem moim umieszczenie akademii rolniczej w Dublanach nie byłoby na miejscu, owszem taka szkoła powinna być umieszczona we Lwowie jako w miejscu, gdzie daleko taniej i łatwiej mogłyby być wszystkie środki naukowe dostarczone. Na teraz sądzę, że akademia w Wiedniu wystarczy na potrzeby naszego kraju, bo uczniów, którzyby skończyli akademię, nie tyle potrzeba dla rolnictwa jak właściwie na profesorów rolnictwa. Ci muszą znać dokładnie teorię nie tylko rolnictwa, ale i wszystkich nauk pomocniczych. Dla gospodarzy wystarczy znajomość tych nauk nie powierzchowna, ale częściowa o tyle, o ile odnosi się do rolnictwa. Chcieć nauki takie jak chemię, fizykę, mineralogię itd. poznać do gruntu, na to kurs trzyletni, przy którym jeszcze trzeba się uczyć rolnictwa i innych przedmiotów nie wystarczy. W takim razie trzeba ten kurs rozszerzyć, i jeśli szkoła dublańska wyższa ma zastępować akademię rolniczą, trzeba sobie powiedzieć, że koszt preliminarzowy teraz 67.000 zł. jest

dopiero początkiem tego, co trzeba wydać. Nie tylko budynków szkolnych potrzeba, ale i ogromnych zbiorów, które trzeba umieścić należycie. Rzeczywiście coś potrzeba w Dublanach postawić, jeśli szkoła ma być utrzymaną nadal, bo tak jak dziś jest pomieszczona, nie podobna jej pozostawić. Sale wykładowe nie są jeszcze tak małe jak poprzedni mowca powiedział, bo nie 90 uczni przypada na jedną tylko 30 lub 35, bo tych 90 dzieła się na 3 lata. Co do wielkości jeszcze te sale byłyby odpowiednie, ale ani oświetlenia nie mają, ani powietrza, gdyż są niskie i niezdrowe. Zresztą te sale mogą być na co innego z pożytkiem użyte, bez czego obejść się trudno, gdyż bardzo wiele jest takich rzeczy, które nie mają pomieszczenia. Potrzeba zatem budynek postawić czy większy czy mniejszy. Chodzi tylko o to, żeby uchwalając kredyt na ten budynek zarazem wskazać kierunek, w jakim Wysoki Sejm chce mieć tę szkołę na przyszłość prowadzoną, czy chce mieć szkołę rolniczą praktyczną, dobrą, czyli też chce mieć akademię. Gdyby Sejm chciał mieć akademię, w takim razie trzeba by zastanowić się nad tem, czy nie należy szkoły dublańskiej zamknąć a założyć nową szkołę we Lwowie. Ja za tem ostatniem przemawiałbym.

Uchwały, jakie nam proponuje komisya z dodatkiem przez p. Michałowskiego postawionym, niczego jeszcze nie przesądzają, za nimi więc wotować będę, chociaż nie zupełnie mi dogadzają. Zabrałem głos tylko dlatego, aby jeszcze mocniej zwrócić uwagę Wysokiej Izby na potrzebę oznaczenia koniecznie tego kierunku, w jakim ta szkoła ma iść, w jakim ma być nadal prowadzoną. Przeszłoroczne sprawozdanie Wydziału krajowego obszernie tę sprawę traktujące, nie przyszło pod obrady Wysokiej Izby, a w tym roku to sprawozdanie ponowione nie zostało, zatem Wysoka Izba nie miała ani w zeszłym ani w tym roku sposobności zastanowienia się nad tym przedmiotem. Spodziewam się, że Wydział krajowy zechce na nowo tę rzecz podjąć. Przy tej sposobności, ponieważ Wydział krajowy będzie musiał, jeśli zapadnie uchwała w kierunku przez p. Michałowskiego wskazanym, na przyszły rok przyjść z nowym planem umotywowanym, wtedy będzie czas także cały plan nauki razem przedstawić. Popieram dlatego poprawkę p. Michałowskiego.

JW. Marszałek. JE. P. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Będę głosował za wnioskami komisji, a przeciw wszelkim po-

prawkom. Mnie się zdaje, że wnioski komisji są odpowiednie i trzymają miarę właściwą między tem, czembym chciał i cobym uważał za potrzebne zrobić dla szkoły dublańskiej, a względami na oszczędność i na zbytne obciążenie funduszu krajowego, a z czem niestety przy każdej kwestji rachować się musimy. Zgodzić się nie mogę z zapatrywaniem, które tutaj wyraził p. Michałowski. Szanowny poseł w swem przemówieniu wyraził obawę, że będą mu robione zarzuty wsteczności, zarzuty, że gasi światło, że chce zatrzymać kraj na drodze postępu. Otóż nie wiem, czy z takim zarzutem spotka się z innej strony, ale w każdym razie nie spotka się z niemi odemnie. W jego wniosku nie widzę ani chęci gaszenia światła ani wsteczności i z tego powodu zupełnie z nim polemizować nie będę. Mnie się co innego wydaje — i to go może cokolwiek zadziwi — ja w tem niby praktycznym kierunku, jaki wytknął p. Michałowski w swem przemówieniu, upatruję właśnie niepraktyczność. Nie praktycznym mi się zdaje, by w jakimkolwiek zakładzie rolniczym można spodziewać się wychowania, jak to kilkakrotnie powiedział, praktycznie wykształconych gospodarzy — to uważam za zupełnie niemożliwe. Zaledwie będzie można w szkole niższej wychowywać praktycznie uzdolnionych parobków, a poza tem praktyczności w zakresie gospodarstwa szkoła żadna nie nada. Do rozwiązania tej zagadki, aby znalazła się szkoła rolnicza, która praktycznych rolników wydaje, do rozwiązania tej zagadki jeszcze nikt nie doszedł, i bardzo wątpię, czy ten kamień filozoficzny kiedykolwiek odnalezionym zostanie (Głos: Naturalnie). Jakież jest zadanie szkoły rolniczej wyższej a nawet średniej czy średnio-wyższej (bo tu mojem zdaniem o nazwach za wiele się spierano a o nazwy tu nie chodzi) czem ma być szkoła dublańska? Ma wychowywać kierowników gospodarzy, ale czy możemy od niej żądać i spodziewać się, że będzie wychowywać ludzi, którzy wyszedłszy z tej szkoły będą praktycznymi gospodarzami w jakimkolwiek bądź zakresie, czy to na własnym majątku, czy jako dzierżawcy, czy jako zarządcy — ja przyznam się — tego złudzenia ani chwili nie miałem.

Ale jest dostateczne, aby ta szkoła dała każdemu, który z niej wychodzi, taki zasób wiedzy, że jeżeli to jest człowiek rozumny i dobrej woli, potem przyszedłszy na gospodarstwo wykształcił się na praktycznego gospodarza, tj. aby ta szkoła dała mu podstawę i możność zostania nim. Zapewne powiedzą panowie, że takich będzie niewielu, że

niektórym przewróci się w głowie, że będą myśleli, iż pozjadali wszystkie rozумы i będą niepraktycznymi a nawet szkodliwymi jako gospodarze. To zapewne się zdarzy, ale moim najgłębszym przekonaniem, niebezpieczeństwo jest bez porównania większe z niedouczonymi jak z dobrze uczonymi. (Brawo). Jeżeli co wyrabia zarozumiałość, to z pewnością niedostateczne wykształcenie; jeżeli co wyrabia świadomość tego, że się mało umie, to właśnie jak się więcej umie.

Szanowny poseł Michałowski wykazał tu cyframi, potworne — wedle tego jak mu się zdało — rozmiary lokalności przeznaczonych do naukowych celów. Nie chcę wdawać się w dyskusję, czy ta lub owa lokalność o kilka metrów jest za wiele szeroka lub długa. Mnie się zdaje, że w żadnym razie nie byłby to względ dość ważny, ażeby całą sprawę narażać na zwłokę, a mojem przekonaniem wniosek p. Michałowskiego naraża na zwłokę, jak o tem będę się starał później przekonać. Jeżeli kierunek szkoły idzie zanadto ku szkole wyższej, jeżeli plan naukowy może skłaniać się ku temu, to czy sale będą trochę większe czy trochę mniejsze, wpływu mieć nie będzie, a stanowczo szkodliwym jest stan dzisiejszy, w którym nauki planem naukowym objęte odpowiednio nie są wykładane, bo wykładane być nie mogą.

Byłem nieraz podczas wykładów w szkole dublańskiej i widziałem jak w sali zapełnionej sprzętami i narzędziami, koło jednego stołu, na którym robiono doświadczenia, kilkunastu uczniów się zebrało, z których 2 lub 3, którzy stali na przodzie, mogli coś widzieć, inni nie widzieli nic wcale.

Dla tych właśnie, którzy tak gorliwie za praktycznym kierunkiem tej szkoły przemawiają, powinno być najważniejszym dobre pomieszczenie muzeów. Jeżeli co z nauk w szkole rolniczej wyższej wykładanych może być ważne i służyć praktycznemu kierunkowi gospodarstwa, to właśnie muzea. Wiemy jaka jest różnica, jeżeli ktoś słucha wykładu i widzi tylko na papierze, albo słyszy z ust profesora, a jeżeli to samo można mu pokazać w naturze na odpowiednim wzorze.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

Nakoniec proszę panów jeżeliby nawet nie-szczęście się stało, że te lokalności będą o kilka metrów za wielkie, to mam w Bogu nadzieję, szkoła dublańska będzie się rozwijać i z czasem będzie mogła więcej uczni pomieścić. Jeżeliby tak nie było to w ogóle trzeba zwątpić

o przyszłości ekonomicznej kraju, bo jeżeli kraj będzie szedł dalej w tym kierunku, że właściciele na większych majątkach nie będą wykształconymi gospodarzami, jeżeli się nie wytworzy klasa rolniczo wykształconych dzierżawców i jak dotąd będą niemi po największej części ci, którzy niestety nie podnoszą ekonomicznych stosunków ani moralności w naszym kraju, a gospodarują tylko na wyniszczenie ziemi i wyzyskanie słabych stron najuboższych warstw społeczeństwa, to wtedy bardzo smutny los nas czeka.

Otóż jeżeliby przyszło do pomnożenia uczniów, jak przyjdzie do tego, że zamiast 90. mogło 150. pomieścić będzie trzeba w szkole dublańskiej to powiększenie szkoły w innym kierunku nie natrafi na wielkie trudności o pomieszczenie uczniów, łatwo się postarać. Siły nauczycielskie wystarczą z pewnością i wykłady jakie są dzisiaj. — Ale gdyby przyszło laboratorium albo muzea przerabiać, to cały budynek byłby do niczego i znowu pokazałoby się, że trzeba go odstąpić na inne cele, i nowe stawiać laboratoria i muzea. — (Brawo. Głosy: Bardzo dobrze!) Dzisiaj oszczędność jaka dałaby się osiągnąć, jest rzeczywiście tak mała, że mówić o niej nie warto a przyszłe kosztowne przerobienia, — w razie tak przezemnie pożądanego powiększenia liczby uczniów w szkole dublańskiej było by istotnem i znaczącem już obciążaniem budżetu krajowego.

Bardzo tu wiele mówiono o niebezpieczeństwie, aby szkoła Dublańska nie przeszła ze szkoły średnio-wyższej na akademię. Czy to niebezpieczeństwem jest, nie wiem, ale dyskusya nad tym przedmiotem nie należy tutaj, będzie ona na swoim miejscu przy rozprawach nad planem nauk w szkole Dublańskiej. Już w formie, pod jaką Rząd szkołę tę subwencyjonuje, jest wskazaniem, że uważa ją nie za szkołę średnią, lecz średnio-wyższą. Poseł Michałowski uważa to za nieszczęście, — dla mnie jest rzeczą pożądaną, bo jest szkoła Czernichowska, która powinna kształcić rolników, którzy pod czymś kierunkiem pracować mają, a szkoła Dublańska ma kształcić takich, którzy gospodarują samodzielnie.

Szanowny p. Michałowski przedstawił, że szkoła rolnicza przy skromnych zawiązkach swych już wydała nie złe rezultaty i znajdują się ludzie, którzy z tej szkoły wyszli i okazują się dobrymi i odpowiednimi gospodarzami. Mogę to samo poświadczyć, bo sam mam Dublańczyków, z których jestem zadowolony, ale sędzę, że każdy, który

się zetknął z Dublańczykami, doświadczył, że żaden z nich nie był od razu gospodarzem praktycznym, i że uczeń, który z tamąd a w ogóle z każdej szkoły rolniczej wychodzi, ma w pierwszej chwili, przepraszam, że użyję trywialnego wyrazu, przewrócone w głowie. Dopiero, jak się zetknie z praktyką i z rzeczywistymi stosunkami przekona się, że teoria żywcem zastosować się nie da, że nauka sama do kierowania gospodarstwem nie wystarcza. — Taki, któryby nie zrozumiał, że wyszedłszy ze szkoły Dublańskiej może się jeszcze niejednego nauczyć od karbownika, to czy on wyjdzie z tej czy z owej szkoły, praktycznie uzdolnionym rolnikiem nigdy nie będzie. (P. Krukowiecki. Bardzo dobrze.) Otóż ja się boję, że nie wniosek p. Michałowskiego, ale kierunek, który ten wniosek cechuje, mógłby wywołać rezultaty wprost przeciwnie tym, do jakich p. Michałowski dąży. — Jeżeli dotąd są nie złe rezultaty szkoły Dublańskiej, da Bóg, będą lepsze. — Że szkoła ta znajduje się w postępie od lat kilku, temu nikt nie zaprzeczy, kto zechce się na seryo w niej rozpatrzyć. Właśnie takim wskazaniem celu niemożliwego do osiągnięcia, takim naleganiem, aby szkoła kształciła, jakto trzy razy p. Michałowski powiedział, praktycznych wykształconych gospodarzy, obalamuca się opinię publiczną, bo uczy się ją żądać rzeczy niemożliwych i zniechęca się ją. Jak w każdej rzeczy ludzkiej, tak i w szkole rolniczej jest wiele niedostatków, idzie o to, aby wytrwać na drodze postępu, a nie stawiać utopij; nie twierdzą, aby plany przedłożone nie miały uleść zmianie, wskazuje to i komisya kultury krajowej, bo poleca ich wypracowanie a tem samem wskazuje, że nie są ostatecznie wypracowane, ale na co nie mogę się w żadnym wypadku zgodzić, to na sposób, w jaki p. Michałowski chce te plany studyować. Chce jakąś nową komisję mieszaną utworzyć, która będzie uzupełnioną członkami Towarzystwa rolniczego. Nie wiemy, czy ma ona wyjść z wyboru Towarzystwa agronomicznego, czy z łona komitetu. I cóż za gwarancya, że się ci panowie zgodzą, że nie okaże się niemożność porozumienia i ostatecznie powiedzą ci panowie, że w obec różnych zdań nie pozostaje im nic innego, jak tylko czekać roku następnego i przyjść znowu do Sejmu, aby rozsądził między członkami Towarzystwa rolniczego lwowskiego i krakowskiego, a Wydziałem i kuratoryą. Mnie się zdaje, że tworzenie jakiejś takiej zwierzchniej instancyi, któraby miała rozstrzygać ponad Wydziałem krajowym, a kuratoryą i dyrekcją szkoły

Dublańskiej, jest jedną z najniepraktyczniejszych myśli spowodowaną, to niezadowolnieniem, złym humorem niektórych posłów przeciwko szkole Dublańskiej, na który to zły humor szkoła ta rzeczywiście zdaniem mojem nie zasługuje w obec rezultatów jakie już wydała i w obec postępu, jaki się w niej od lat kilku objawia. Nie zasługuje ona na to także w obec potrzeby kraju, a jeżeli nie kształci praktycznie wykształconych gospodarzy, bo to w szkole osiągnąć się nie da, może dziś już wydać ludzi z podstawą naukowego wykształcenia t. j. takich, którzy przy odpowiedniej praktyce staną się dobrimi gospodarzami.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Pomimo tak poważnej obrony i tak wyczerpującego rozbioru wniosków komisji i Wydziału krajowego, nie mogą zostawić bez odpowiedzi sposobu, w jaki p. Michałowski poprawkę swoją uzasadniał i przemówienie p. Hallera, myślę, że tak gołośownie bez dokładniejszego udowodnienia i gruntownego rozbioru rzeczy, nie można uczynić szkole Dublańskiej zarzutu, iż nie jest praktyczna, nie można uczynić zarzutu, że wychodzi ona po za zakres, jaki początkowo instytucji tej Wysoki Sejm zakreślił.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Chcąc o szkole powiedzieć, że nie jest praktyczną, co jak sądzę, w tym razie ma to znaczenie, że niedostatecznie praktykę uwzględnia. Wypadało nieodzownie zbadać, a dopiero w obec Wysokiej Izby wykazać, do jakiego stopnia uwzględnionem jest w tej szkole obecnie tak zwane praktyczne wykształcenie, następnie trzeba było wykazać, że ten stopień nie jest wystarczający a zarazem wykazać, że można dalej pójść w kształceniu praktycznym w szkole. Przy takim sposobie rozbioru rzeczy byłoby się okazało, że w tej szkole trzy razy w każdym tygodniu wszystkie godziny popołudniowe przeznaczone są do nauki praktyki, że kierownik folwarku profesor Pańkowski jest obowiązany przez godzin kilka wykładać li tylko o praktyce tak pod względem dyspozycji, które wydaje w gospodarstwie Dublańskim, jak i o wszystkich trudnościach i przeszkodach zdarzających się w gospodarstwie, tak w oborze jak i polu, jak w każdym wypadku postąpił, jak zarządził trudnościom i jak myśli prowadzić zarząd, dalej w szcze-

gółach choćby najdrobniejszych, wszystko jest przedmiotem wykładów jak najbardziej wyczerpujących. Następnie byłoby się okazało, że oprócz tego każdy profesor mianowicie rolnictwa, chowu bydła i innych jest obowiązany praktyczne demonstracje przedsiębrać. Owóż, jeżelibyśmy zestawili godziny praktyce w Dublinach poświęcone, z tem, co się od ucznia przy egzaminie wymaga pod względem praktyki, że żąda się biegłości w wykonaniu orki, siejby i tam dalej; możności oceny cudzej roboty; krytyki takiej w ocenieniu roboty już wykonanej, aby ta krytyka następnie krytykę wytrzymała, to kto wie, czy przy takim rozebraniu rzeczy nie doszlibyśmy do przekonania, że o ile można praktycznego wykształcenia wymagać od szkoły rolniczej, o ile szkoła może być przeznaczoną do praktyki, (bo każda szkoła teorią udziela, a praktykę życie) o ile można praktyki nabyć w szkole, o tyle szkoła Dublańska praktykę tę uwzględnia. Otóż przy takim rozebraniu rzeczy, przy pilnem śledzeniu, i przypatrzwszy się na miejscu, czy wykłady podług planu nauk się odbywają i jak się odbywają i co się przy egzaminie wymaga, po takim zbadaniu rzeczy, sądzę, że sam wnioskodawca przyznałby, że ta szkoła, o ile w ogóle szkoła może być praktyczną, o tyle jest taką w istocie. Co się tyczy zarzutu, że dążymy do utworzenia akademii, że szkoła stara się w poszczególnych działach nauki wykształcać specjalistów, że nie uczy chemii, botaniki lub fizjologii, o ile to się rolnikowi zdać może, ale kształci botaników, fizjologów i chemików, to mniemam, że chcąc taki zarzut podnieść, wypadało ze szczegółowym planem nauk i rozkładem godzin w rękę przystąpić do rzeczy, każdą naukę, chemię, botanikę i tam dalej rozebrać na pojedyncze działy i poddziały i wykazać, które z tych specjalnych nauk udzielanych w szkole Dublańskiej są dla rolnika zbyt liczne i niepotrzebne, albo bez którychby się obeszło. Gdyby na takiej podstawie rozebrawszy cały plan nauk, przypatrzwszy się, jak chemia, botanika i fizjologia jest uczoną, wykazał szanowny Poseł, że w pojedynczych naukach jest coś za wiele i niepotrzebnego dla rolnika, toby badanie dokładne i rozbiór szczegółowy rozwiały obawy gołośowne, ogólnikowo powiedzenie, że szkoła kształci tylko teoretyków, powiedzenie nie poparte żadnym dowodem może być dla tej szkoły tylko szkodliwe.

Wielu bowiem gospodarzy może sądzić, że skoro tak teoretycznie w tej szkole uczą tyle rzeczy niepotrzebnych, to nie posyłajmy tam naszych dzieci. Dla tego musiałem wystąpić przeciw ta-

kiemu powiedzeniu, mojem zdaniem, niesłusznemu a w dodatku i szkodliwemu.

Jeszcze jedno pozwolę sobie przytoczyć: Gdyby przynajmniej tym Panom, którzy szkole dublańskiej uczynili ten zarzut, był wiadomym sposób, w jaki uczniowie po ukończeniu szkół dublańskich są zaleceni wstępując do obowiązku, to już z tego byliby powzięli przekonanie, że w tej szkole nie wieje i wiać nie może duch, któryby dążył do tego, ażeby z tej szkoły zrobić akademią, a z uczniów ludzi zarozumiałych. W poleceniu ucznia dublańskiego wstępującego na praktykę lub do obowiązku jest powiedziane, że 100 zł. płacy i wikt na razie dla niego jest wynagrodzeniem dostatecznym. Mnie się zdaje, że o szkole, która stoi na takim stanowisku, że tego rodzaju polecenia uczniowi z niej wychodzącemu do rąk daje i nie jako wypisuje, na co ten uczeń na razie zasługuje, powiedzieć, że ona dąży do tego, aby stać się akademią, żadną miarą nie można. Jeszcze jedno: cały zarzut jest wysnuty z rozmiarów pojedynczych laboratoryów etc., podczas gdy tylko plan nauk może być polem do walki, czy szkoła jest odpowiednią czy nie, czy chce się stać akademią czy nie, ale z tego, że będzie kilka metrów mniej lub więcej budynku wysnuwać zarzut, że to będzie akademią, wcale nie jest dostatecznym uzasadnieniem zarzutu. Co się tyczy poprawki nie doradzałbym jej przyjęcia dlatego, że dalsze badanie, czy rozmiary, w jakich są proponowane budynki ze względu na szkołę są odpowiednie lub niepotrzebne, mogłyby być tylko prowadzone w tem kierunku: czy odpowiednio do planu i zakresu nauki ten rozmiar budynków jest taki, jaki być powinien, pod tym względem zaś sprawa ta była już badana bez końca. Najpierw wnioski przedłożyła dyrekcya, następnie te wnioski były dłuższy czas przeglądane, poprawiane, modyfikowane w kuratoryi, kuratorya zasięgała zdania znawców, najznakomitsze powagi w dziedzinie chemii, botaniki, fizjologii, pytano w końcu, czy budynek w tych rozmiarach uznanym, w jakich jest proponowanym, został jako konieczny potrzebny przez Wydział krajowy, a ostatecznie i przez komisję kultury krajowej, w której uchwała zapadła jednogłośnie. W tym kierunku zatem nie wiem, co by dalej badać i dla czego jeszcze odwlekać.

Jeszcze jedno nadmienię: P. Michałowski żąda komisji mieszanej. Wszakże towarzystwo

rolnicze ma głos w kuratoryi, ma reprezentanta swojego, może należałoby jeszcze wedle wniosku p. Michałowskiego prowadzić kontrolę, czy rzeczywistość w kuratoryi był wyrazem zdania towarzystwa rolniczego. Nie wiem, co tu dalej badać. Gdyby zaś to badanie miało iść dalej, t. j. gdyby było z tem połączone badanie planu naukowego, to nadmienię, że plany te były badane, przez Ministerstwo potwierdzone i zmiany tylko za zezwoleniem Ministerstwa mogłyby być poczynione. Nie wiem za tem, jakby można przy sposobności oceniania potrzeby rozmiaru budynków, zmienić cały plan naukowy, który przed dwoma laty wprowadzony, ocenionym nawet jeszcze być nie może, chyba teoretycznie.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie miałem zamiaru nawet po przemówieniu szanownego p. Antoniewicza zabierać głosu (Głosy prosimy o zamknięcie dyskusji), a już i z tej przyczyny, że zawiódł mnie w oczekiwaniach, ten szanowny poseł byłem pewny, że przyjdzie z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Nieuczynił jednak tego, odstąpił widocznie od zwyczaju dawnego, dla tego też i rozczarował mnie w oczekiwaniach. Skromność ta jednak w żądaniu, oparta na potrzebie zestawienia wszystkich potrzeb szkoły dublańskiej praktycznie przedstawia się tak, że jeżeliby wysoki Sejm uchylił w myśl wniosku posła Antoniewicza pierwsze ustępy uchwał, to by tem samem i przeszedł do porządku dziennego nad przedłożeniem. Podniosłem, że nawet nie zaangażował mnie do udziału w dyskusji szanowny p. Antoniewicz. Natomiast wyznać muszę, że skoro sprawa tak postanowioną została, jak ją postawił JE. hr. Wodzicki odpierając uwagi kolegi posła Michałowskiego, zachodzi potrzeba szerszego rozbioru i dla tego uprosiwszy sobie głos proszę Wysokiej Izby o trochę cierpliwości. Jeżeli Jego Ekscelencya występując przeciw p. Michałowskiemu zauważył, że niebezpieczną jest krytyka szkoły dublańskiej, krytyka, jak przypuszczać ma powody, oparta na chwilowym złym humorze niektórych posłów, to ja dodam, że odprawa taka, jaką otrzymał kolega Michałowski od JE. hr. Wodzickiego, a zaakceptowana przez Wysoki Sejm, mogłaby do gorszych rezultatów doprowadzić. Bo profesorowie szkół rolniczych, ba co gorzej i uczniowie tychże mogliby mniemać, że Sejm orzekł, że szkoły rolnicze mają być czysto teore-

tycznie prowadzone. Zapewne panowie, że nie można żądać, aby szkoła dublańska lub którakolwiek inna, — zastrzegam się, że niemam na myśli jakiegokolwiek krytyki i któregokolwiek zakładu, i że będę mówił czysto przedmiotowo, a nawet nie odwołam się na przykłady, które mógłbym przytoczyć — otóż mówię: Zapewne nie można żądać, ażeby z szkół rolniczych wychodzili praktyczni gospodarzy wiejscy, praktyczność daje tylko dłuższa szkoła życia i doświadczeń własnych, toż nie myślę, że poseł Michałowski stawiał tak żądanie jak je zrozumiał J. Ekscelecyja. Ja przynajmniej żądanie to inaczej pojąłem, pojąłem je tak, iż chce, ażeby uczniowie byli zawodowo kształceni, to jest, ażeby w szkole rolniczej pobierali te nauki i w takiej mierze, które są niezbędne w życiu gospodarzy. Spór o to, czy szkoła rolnicza ma być praktyczną czy teoretyczną, zwykle prowadzony bywa w ten sposób, że jedni domagają się, ażeby uczniowie opuszczający zakład byli praktycznie wykształceni, drudzy zaś odpierając to żądanie, dowodzą, że wykształcenie w tym razie może być tylko teoretycznem.

Co do mnie staję na tym gruncie, który między praktyką a teorią w zakładzie naukowym rolniczym nie dopuszcza przeciwieństwa, wychodzę z tej zasady, że w szkole rolniczej musi być nauka i teoretyczna i praktyczna, lecz obie skierowane ku właściwemu celowi, to jest ku wykształceniu zawodowemu, to jest, ażeby uczniowie wynieśli z zakładu tę naukę, której w zakładzie szukali, po którą przyszli. Ta walka, która chwilowo odbywa się u nas i jest zaledwie słabem echem walki prowadzonej w Niemczech i innych krajach Europy, a która streszcza się w tem, że jedni chcą podnieść poziom nauki w szkołach rolniczych do wysokości zadania akademii, drudzy zaś utrzymać w ścisłych granicach potrzeb zawodowych, ma swoją historję, ale zarazem i wielką przegranę w Niemczech, a przegranę właśnie co do bronionego przez teoretyków kierunku podnoszenia bezwzględnie poziomu nauki. Powodem głównym do powstania tej walki było to, że nowsza nauka potępiła i nie bez pewnej racyi ową tak zwaną praktyczną naukę, która opierając się na mechanicznem nauczaniu, dawała wprawdzie wskazówki jak w pojedynczym wypadku działać należy, lecz nie dawała tych podstaw naukowych, które jedynie umożliwiają powzięcie trafnego sądu o rzeczy, i prowadzą do działania opartego na wiedzy a nie samej rutynie.

Toż niewątpliwą jest rzeczą, że kierunek nauki, oparty na naukowym rozbiorze różnych zjawisk przyrody, wyjaśniający naukowo potrzebę działania, uczący myślenia i wiodący do samowiedzy jest lepszym od nauki opartej na same rutynie.

Lecz zatem jeszcze nie idzie, ażeby praktyczna nauka zupełnie wykluczoną być miała, lub ażeby uczniowie szkół rolniczych, co do sposobu nauczania pewnych działów nauki mających związek z nauką rolnictwa, traktowani byli na równi z oddającymi się specjalnie badaniom pewnej wiedzy.

Bo najpierw kurs nauki jest zbyt krótkim trwając dwa lub trzy lata, ażeby przyswoić sobie można dokładnie w całości wszystkie te nauki, które mają związek z nauką gospodarstwa, a powtóre i cel główny byłby zwichniętym, gdyż chodzi w tym razie o wykształcenie gospodarza wiejskiego, nie zaś specjalistę jak np. chemika, zoologa lub weterynarza.

Że jednak nie jest łatwą rzeczą podać w właściwej mierze każdą naukę mającą związek z gospodarstwem wiejskim, i że nie przekroczenie tej granicy należy do największych zadań, dowodzi najlepiej już ta okoliczność, że częstszymi są skargi na zbytne rozwekowanie przedmiotu, niż na jego zbyt treściwy wykład.

Jak częstą jest zaś walka pomiędzy profesorami układającymi program nauki co do godzin wykładu zawsze in plus, — wie każdy kto brał udział w podobnych naradach.

Przyczyna jednak walki pomiędzy zwolennikami nauki ściśle zastosowanej do potrzeb zawodowych, a słusznie nazwanej praktyczną, a teoretykami w pełnem znaczeniu, tkwi w czem innem, a to w trudności zpopularyzowania nauki i zastosowania jej w właściwej mierze do potrzeb wykształcenia zawodowego.

Zdarza się bowiem często, że profesorowie, którzy specjalnych nauk udzielają, nauk mających związek ścisły z nauką zawodową, lecz w których jeszcze nie streszcza się główna nauka zawodowa nie umiejąca dostatecznie spopularyzować tę naukę do potrzeb zawodowych, traktują ją jako całość. Oczywiście więc rzeczą, że przy takim abstrakcyjnym traktowaniu pojedynczych gałęzi nauk, które mają związek z nauką zawodową, albo wychodzą uczniowie jednostronnie wykształceni lub co gorzej tacy, o których słusznie jeden z uczonych niemieckich powiedział: „że nie tylko stracili

zmysł zdrowy, który przynieśli do szkoły, ale tyle nauczyli się z każdego pojedynczego przedmiotu, że żadnego rozumieć nie są w stanie.“

Walka więc, która się odbywała w Niemczech, a która dotąd jeszcze trwa, odbiła się na kongresie rolniczym w Wiedniu.

Jeżeliby który z panów zadał sobie prace i wziął do ręki sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia tego kongresu, to spotkałby się z głosem z kraju naszego, a tym jestem ja — który utyskiwał — (a nie odnoszę się do przykładów krajowych, ale mówię ogólnie) — na kierunek nauki w szkołach zawodowych, który często ma raczej na celu wszystko inne, a nie to, dla którego ta szkoła istnieje.

W szczególności, że chemia bywa często w szkołach rolniczych tak wykładaną, jakby uczniowie tejże szkoły aptekarzami a nie rolnikami zostać mieli (brawo); że często profesorowie fizyki nie wykładają ten przedmiot w stosunku do rzeczywistych potrzeb rolnika, lecz tak, jak gdyby przed sobą mieli kandydatów na profesorów. Ku ogromnemu memu zdziwieniu a zarazem i radości powstał członek kongresu ks. Karol Schwarzenberg i wyraził radość, że zapatrywania Jego znajdują adeptów w innej części monarchii. Nawet liczne grono profesorów zebrane na kongresie wiedeńskim częściowo przyznawało rację, a częściowo wcale nie przeczyło memu pogładowi. Wracając do rzeczy muszę podnieść, że z przemówienia p. Michałowskiego wysnułem, iż on chciałby przede wszystkim, aby nasze szkoły rolnicze pozostały w granicach czysto zawodowych, by nastęrczały one możność do kształcenia się teoretyczno-praktycznego w zawodzie gospodarskim, nie zaś podnosząc raz poziom nauki, stawały się akademiami, których zadanie jest zupełnie inne, w których jednym słowem nauki szukać powinni nie przyszli gospodarze, lecz kandydaci na profesorów lub oddający się specjalnym gałęziom nauki. Że praca w laboratorium jest potrzebną do nauki gospodarstwa wiejskiego nie przecze lecz o tyle, o ile nauka chemii ma związek z zawodem rolnika. Po tem co powiedziałem nie potrzebuje dodawać, iż obawiałbym się bardzo, gdyby zdanie JE. hr. Wodzickiego znalazło poparcie w tej Wysokiej Izbie, to jest, że kierunek praktyczny, o który upomina się poseł Michałowski ma być pominięty w zakładzie Dublańskim, względnie, że cel wytknięty przez jej założycieli ma być zastąpiony nauką czysto teoretyczną.

A obawiam się tem więcej podobnego orzeczenia przez wysoką Izbę, o ile, że i w gronie profesorów Dublańskich objawiała się już niejednokrotnie dążność do specjalizowania nauk.

Mam przynajmniej żywo w pamięci ów program nauki, który ściślejszy egzamin z botaniki lub chemii, stawiał jako pierwszy stopień dojrzałości gospodarza wiejskiego.

W krytykę szczegółową nie wchodzę, ponieważ jak słusznie zauważył członek Wydziału krajowego, nie nad programem nauk, lecz budynkiem toczy się rozprawa. Zdaje mi się, że przypuszczam, że Wysoki Sejm znajdzie się w tem położeniu podania szczegółowemu rozbirowi programu nauki szkoły dublańskiej, wtedy też i nastąpi właściwa chwila do ocenienia, o ile program ten odpowiada rzeczywistym potrzebom kraju.

Kończę więc tem, że obawiałbym się bardzo, gdyby w tej Izbie przeważało zdanie, iż szkoła dublańska ma być czysto teoretyczną. (Brawo!)

P. hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stadnicki. Proszę o zamknięcie dyskusji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji.

Zapisałi się do głosu pp. Jan Popiel, Józef hr. Michałowski, Zbrożek, Ludwik hr. Wodzicki i hr. Krukowiecki.

Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja jest zamkniętą.

Głosy. Prosimy o wybór generalnych mowców.

P. Jan Popiel. Niechaj wszyscy zapisani do głosu mówią.

P. Chrzanowski. Ja wnoszę, ażeby wszyscy mowcy do głosu zapisani mówili.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek, aby wszyscy do głosu zapisani posłowie mówili. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Przystąpimy tedy do wyboru generalnych mowców.

Proszę jeszcze o zgłoszenie, kto z zapisanych do głosu chce przemawiać za, a kto przeciw wnioskowi komisji.

P. Jan Popiel. Przeciw wnioskowi komisji.

P. Józef hr. Michałowski. Przeciw wnioskowi komisji.

P. Zbrożek. Za wnioskiem komisji.

J.E. p. Ludwik hr. Wodzicki. Za wnioskiem komisji.

P. hr. Krukowiecki. Za wnioskiem komisji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę pp. przystąpić do wyboru generalnych mowców. (Przerwa chwilowa).

(Przewodnictwo obejmuje napowrót JW. Marszałek).

JW. Marszałek. Czy panowie zgodzili się już na generalnych mowców?

(Po chwili przezwyc).

Za wnioskiem komisji ma mówić J.E. p. Ludwik hr. Wodzicki, przeciw wnioskowi komisji p. Jan Popiel.

P. J.E. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

J.E. p. Ludwik hr. Wodzicki. Zapisalem się do głosu, nie w myśli, ażeby wracać do dyskusji zasadniczej; tylko zażądałem głosu dla jednej drobnej rzeczy, w której chciałem się zastrzedz, ażebym nie był źle zrozumianym. Mianowicie zarzucił mi p. Abrahamowicz wyrażenie, które w pewien sposób tłumaczone byłoby istotnie w wysokim stopniu niewłaściwe. Gdy mówiłem o złym humorze niektórych posłów przeciw szkole dublańskiej, to rozumiałem zły humor spowodowany przekonaniem o kierunku zbyt teoretycznym kształcenia ludzi w gospodarskim zawodzie, nie myślałem więc bynajmniej o takim złym humorze, który by był n. p. spowodowany niewyspaną nocą, lecz o tym, który jest symptomem walki, jaka się toczy od lat wielu i prawdopodobnie nie tak prędko się skończy. Ponieważ jednak wydarzyło się, że przyszło do wyboru jeneralnych mowców, oprócz tej uwagi, dla której zapisałem się do głosu, jestem jeszcze zmuszony wrócić do rzeczy. Jeżeliby z przemówienia mego mogła wnioskować dyrekcya i grono nauczycieli w Dublinach, że chciałbym wepchnąć tę szkołę na drogę czysto teoretyczną, z zupełnym nieuwzględnieniem praktycznego kierunku, to wszystko, co powiedziałem, musiałbym odwołać.

Zdaje mi się jednakże, że interpretowanie mego przemówienia w taki sposób nie jest usprawiedliwione. Stawałem na tem stanowisku, że nie można żądać ani spodziewać się od żadnej szkoły, ażeby w niej wychodzili gotowi, praktycznie wykształceni gospodarze, że kusić się o rzecz niepodobną naraża się na szwank rzecz całą, a potrzebie, że w wyższym, rzeczywistym wykształce-

niu mniej jest niebezpieczeństwa wytworzenia ludzi zarozumiałych, jak przy wykształceniu niedostatecznym, połowicznym. Poseł Abrahamowicz przytoczył zdanie uczonego niemieckiego o szkołach, gdzie czego się uczą, nie potrafią strawić. Otóż tego właśnie obawiam się i chciałbym, ażeby czego się uczą, dobrze się uczyli, i ażeby mieli potrzebne do tego laboratorium i muzea.

Teraz jeszcze jedną uwagę niech mi będzie wolno zrobić.

Daleki jestem, ażeby jakiegokolwiek wywołać nie miłe reminiscencye z przeszłości, albo robić jakiegokolwiek zarzuty, ale muszę przecie wskazać, że do praktycznego wykształcenia gospodarzy ważnem jest, na jakie gospodarstwo się patrzą. Mnie się zdaje, że ci panowie, którzy się przypatrywali Dublinom, kiedy były dawniej w rękach Towarzystwa rolniczego, w tym czasie, kiedy właśnie, jak poseł Michałowski powiedział, były szkołą dla kształcenia praktycznie wykształconych rolników, wątpię, aby pod tym względem dobre mieli wzory; mnie się zdaje, że jeżeli ci sami uczniowie patrzą obecnie na usiłowania, które się robią do podniesienia gospodarstwa w Dublinach i które znacznym skutkiem są prowadzone, każdy to przyzna, kto porówna gospodarstwo przed sześciu laty w Dublinach, a przypatrzy się dzisiejszemu. W dalszych wnioskach komisji jest wezwanie do Wydziału krajowego o melioracyę i drenowanie, to zupełnie jeszcze inny kierunek, bardzo ważny, ażeby uczniowie oprócz zawodowej nauki, mieli przykład praktyczny, jak się powinno gospodarować i gospodarstwo urządzić.

W tej dyskusji dość długiej wiele spierano się o nazwę tej szkoły. Była mowa, czy ta szkoła jest wyższą, czy średnio-wyższą, czy akademią. Mówiono, że Dubliny dążą do tego, aby były akademią. Do całej tej komplikacyi nazw dodał poseł Abrahamowicz jeszcze jedno, że nie chce, ażeby była tem wszystkiem, tylko szkołą zawodową. Czy ta nazwa piąta czy szósta użyta w ciągu dyskusyi, przyczyni się do wyjaśnienia rzeczy, o tem nie bardzo jestem przekonany. Według mnie szkoła zawodowa może być średnią, średnio-wyższą i wyższą, i każda będzie złą, jeżeli nie będzie dobrze prowadzoną. Nie przypuścicie panowie, ażeby na uniwersytetach był fakultet prawniczy, któryby nie uczył prawa, a jednak wątpię, aby kto chciał sprawę poruczyć adwokatowi, który wyszedł ze szkoły, zdał bardzo dobrze egzamina, a nie miał praktyki. Tu więc, aby Dubliny były

szkołą zawodową, jest frazesem i nie przyczynia się do wyświecenia rzeczy. Jak przyjdzie do szczegółowej i na umiejętnej znajomości rzeczy opartej dyskusji nad planem naukowym, wtedy będzie pora sprawy tu naruszone gruntownie rozbić; dziś idzie o to, aby szkoła miała pomieszczenie na laboratorya i muzea, bez których rzeczywiście się nie może obejść i dla tego głosuję przeciw wszelkim poprawkom, które rzecz tę mogłyby nazwać na zagładę.

JW. Marszałek. P. Popiel Jan ma głos.

P. Jan Popiel. Szanowny p. Wereszczyński mówił nam o praktyczności nauki planu. Ja znam ten drukowany, innego nie znam. Między innymi czytam w nim: 9 godzin tygodniowo na chemią analityczną, godzinę jedną na tydzień na naukę o uprawie łąk, jedna godzina na technologię nabiału, jedna jedyna na tydzień bez żadnego ćwiczenia. O ile zaś możliwe to jest przy zajęciu sześciogodzinnym czasem więcej jak sześć godzin na dzień, ażeby mógł uczeń jeszcze w tych rzeczach, które zdają się do praktyki należeć, więcej się wprawić, pozostawiam to panom do osądzenia. Mnie się zdaje, że na to jest dzień za krótki. Ale ten plan nieszczęsny nałożono nam za marne 5.000 zł. subwencji przez Ministerstwo. Oto jest jeszcze może więcej jeden dowód, jak powinniśmy być bardzo uważni z żądaniem subwencji od rządu centralnego, bo za tę subwencję każą nam bardzo dobrze płacić i to małe kółko swobody naszej sami sobie jeszcze ścieśniamy.

Szanowny p. Abrahamowicz mówił, że się taka walka toczy w Niemczech. Dobrze rozumię, że się toczy w Niemczech i we Francji, ale wcale nie rozumię, aby się u nas toczyła. Wiem dobrze i przyznajmy to w pokorze ducha, że o 50 lat, a może więcej, jesteśmy wstecz za tamtymi krajami; jednym skokiem nie dogonimy ich. Zdaje mi się, że kraj nasz może spokojnie kroczyć po tej samej drodze postępu rolniczej, jaką tamte kraje kroczyły. Wreszcie o co tu szło? Tu szło głównie o to, aby nie było daleko więcej laboratoriów, jak gdziekolwiekby indziej i daleko więcej muzeów. Tu na chwilę zwrócę się do p. Wodzickiego. Plan naukowy przez Ministerstwo zatwierdzony zawiera geometryę wykreślną. Ciekaw jestem, co mają robić te rozmaite muzea przy geometryi wykreślonej? Zbiory okazów machin i przyrządów dla uczniów posiadających geometryę wykreślną zdają mi się zupełnie niepotrzebne. Co najwięcej potrzebny zbiór rycin objaśnianych

ustnie przez profesora albo rzucenie szkicu na tablicy, ale nie ogromna sala zavalona okazami. To może być korzystne dla niższej szkoły rolniczej, ale nie potrzebne wyższej, gdzie uczniowie posiadają znajomość geometryi wykreślonej. Różne gabinety chemii i fizyki, auditoria są co najmniej niewłaściwe. Wszak istnieją jeszcze inne szkoły na świecie oprócz dublańskiej. Istnieje akademia inżynierii w Wiedniu, gdzie w jednej sali wykładają chemię i fizykę, gdzie z drugiej strony jest pokój dla profesora fizyki, a z drugiej strony dla profesora chemii. Tutaj zaś mamy (czyta): laboratorium profesora chemii, pokój profesora chemii, laboratorium chemiczne dla analizy gazów, salę analizy ilościowej, salę analizy jakościowej, dalej dopiero właściwą salę dla chemii i jeszcze pokój do spaleń. To samo dla fizyki. Proszę panów, to trochę sięga do śmieszności. Nadmienić tu trzeba, że szanowny architekt zapominał o jednej rzeczy t. j. o korytarzu. Nie widziałem jeszcze gmachu publicznego bez korytarza. Takiego korytarza tam nie ma, i wprost ze schodów wchodzi się do sali. Jeżeli więc korytarz będzie dodany, to naturalnie, że koszta gmachu się zwiększą.

Jest to więc iluzoryczne mniemanie, że kredyt ten nie będzie przekraczany, a jeżeli głosować będę za całym kredytem to w tem tylko przekonaniu, że nastąpią ograniczenia w wymaganiach planu.

Dlatego jesteśmy za ograniczeniami co do rozmiarów i ilości audytorjów i laboratoriów.

Więcej do nadmienienia nie mam po tem co powiedziałem i oświadczam, że będę głosował za poprawką p. Michałowskiego.

JW. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Wnioski komisji doznały tak świetnej obrony i tak wszechstronnie były rozbić pro i contra, że nie wiele pozostaje mi dodać. Ze stanowiska sprawozdawcy winien jestem odeprzeć jednak zarzuty, które zdaje mi się uszły uwagi poprzednich mówców. Głównie będę mówił o zarzutach tych, które tyczą się ogólnej dyskusji, niektóre zaś zarzuty należą do dyskusji specjalnej, więc przy niej będę miał zaszczyt na nie odpowiedzieć. W ogólnej dyskusji toczyło się wszystko około przemówienia p. Michałowskiego, przeważnie więc jemu winien jestem odpowiedź.

Zarzuty jego szły w dwóch kierunkach. Najpierw były zarzuty przeciw technicznemu opra-

cowaniu budynku, a dalej przeciw naukowemu kierunkowi szkoły.

Co do technicznego opracowania, pp. Michałowski i Popiel różne poczynili zarzuty, które zdaje mi się nie były uzasadnione. Zarzucał p. Michałowski, że jest tam wiele pomieszczeń zupełnie nie potrzebnych, że rozmiary ich są zanadto wielkie.

Mamy świadectwa wręcz przeciwne objawionemu zdaniu.

Naturalnie nie jestem w stanie powiedzieć, jak jest w szkole centralnej lub w szkole inżynierii, należącej zresztą do zupełnie innej kategorii w Wiedniu, które tu były przytaczane, ale mogę zacytować, co profesor chemii przy politechnice lwowskiej p. Freund, co Dr. Radziszewski profesor chemii przy uniwersytecie lwowskim mówili o całym założeniu szkoły dublańskiej. Pozwolę sobie tu odczytać (czyta). „Uznajemy, że projekt ten przeznaczony jest zbyt skąpe rozmiary potrzebnym lokalnościom, że 1) pokój na przygotowanie eksperymentów do wykładu chemii i technologii, przytykający do tej ściany audytorium, przy której katedra stoi, jest potrzebnym i że rozmiary jego niżej 24 □ metrów wzięty być nie powinien i t. d.“

Przechodząc wszystkie lokale tej szkoły, a w szczególności laboratorya i muzea botaniczne i wszystkie pomieszczenia, utrzymują oni, że są one w zbyt szczupłych rozmiarach wzięte. Zdaje mi się, że sądzić o tem komisya kultury krajowej nie mogła, mogła wydawać zdanie tylko opierając się na technicznych powagach, oparła się więc na zdaniach ludzi, którzy dają gwarancją znajomości rzeczy. Przeciwne zdania nie są oparte na żadnych badaniach, na żadnych głębszych studiach, tylko są powierzchownie ogólnikowo powzięte.

Co się tyczy ogólnego kierunku tej szkoły, to dążeniem p. Michałowskiego, który przeciw temu kierunkowi występował, było zaznaczyć, że lęka się on, że szkoła ta podniesie się w sferę akademii i pragnie ten rozwój powstrzymać. Muszę tu podnieść z zadziwieniem, że kiedy wszystkie gałęzie przemysłu, sztuki i umiejętności pragną najszerszego rozwoju swoich szkół, pragną wszystkie swoje instytucje mieć jak najwięcej rozwinięte. Tu rolnicy objawiają przeciwne zdania przytłumiające rozwój szkół rolniczych i pragną mieć te szkoły zawsze wszędzie na zniżonym poziomie od zajętego przez nie, chcą, aby te szkoły były jak najbardziej oddalone od akademii,

a zbliżały się ile możności do szkół niższych, już nawet wyższych się lękają. Potrzeba się zastanowić zdaleka te obawy pochodzą. Po pierwsze pochodzą z zaleźnienia przed szkołami zagranicznymi tak zwanymi „akademische Hochschulen“, że gdyby szkoła dublańska przybrała taki kierunek, to w teoretycznym utonąłaby kierunku, a po drugie pochodzą z przecenienia strony praktycznej.

Co do pierwszego, zdaje mi się, że nauki u nas lękać się jeszcze nie trzeba, ale to jest wiadomem, nas to nie powinno przestraszać, na to powinniśmy zwrócić uwagę, że rolnictwo zagraniczne, które swoim rozwojem nas przygniata a nie pozwala rozwinąć naszej działalności i nie pozwala na konkurencyę ze sobą, zawdzięcza wyższość swoją temu wykształceniu takich instytucji naukowych dla rolnictwa, przed jakimi my się cofać zdajemy.

Co się tyczy nacisku, ażeby szkoła była bezwzględnie praktyczną, było już tak w tej Wysokiej Izbie omówione, że nie wiele mogę dodać, to chyba to powiem, że żądać od szkoły, ażeby ona była wyłącznie praktyczną, jest prawie z niepodobieństwem.

Szkoła daje pewien zasób wiedzy, uzbraja w nią ucznia i powiada mu: Idź z nią w świat, pływ. Jeżeli się ma nabierać praktyki, rutyny, sprężystości, to dać to może dopiero doświadczenie w pracy i rozwój osobistego charakteru.

Tego nie da żadna szkoła. Niezawodnie zawód, który najwięcej praktyki potrzebuje, jest zawód wojskowy, bo nikt nie potrafi nauczyć się w szkole komenderować spokojnie pod ogniem i kulami, być stanowczym decyzji w niebezpieczeństwie, a jednakże mamy w tym zawodzie wyłącznie prawie teoretyczne szkoły, w których młodzież lata tam spędza, a historia uczy nas: najznakomitsi wodzowie byli to właśnie ludzie głęboko w teorię wojny wtajemniczeni. Wiem, że panowie powiedzą: przystaniemy na naukę teoretyczną, niech się uczą chemii, fizyki itd., ale chcemy tylko to udzielić, co bezwzględnie jest potrzebne dla zawodu rolniczego. Byłoby to bardzo przyjemnie bo ostatecznie cała nauka chemii i fizyki ograniczała się na kilku kartkach, na ostatnim może rozdziale grubych tomów.

Jednakże odwołuję się do zdania wszystkich ludzi nauki, czy jest możliwość, aby, jeżeli uczniowie nie mają być tylko receptowiczami, dla których zagraniczna gazeta jako środek postępu wystarczy, podając na wszystko przepisy — czy jest

możność z umiejętności tak ścisłej, jak nauka chemii i fizyki, udzielać oderwane ustępy. Jeżeli by to było możliwe, to cała szkoła jest niepotrzebną, jedno czasopismo zagraniczne wystarczy. Ja ostatecznie uważam dzisiaj rolnika za żołnierza, który broni ziemię naszą. Chciałbym, aby on posiadał jak najwyższe wykształcenie, aby potrafił skuteczniej ziemię tę bronić i silniej, niż my dotąd bronić ją zdołamy.

Dlatego nie poprzestaną wołać do Wysokiego Sejmu: Proszę o szkołę rolniczą, proszę o jak najwyższe wykształcenie rolników i proszę Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć wnioski komisji w całej ich rozciągłości.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta nad wnioskami komisji. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Wniosek pierwszy komisji brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. Sejm zgadza się na budowę gmachu szkolnego dla krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod warunkiem, że połowa kosztów budowy powyższej, które nie mają przenosić 67.000 zł. w. a., pokryje Rząd ze skarbu państwa“.

Tu przychodzi wniosek p. Antoniewicza, który zamiast trzech pierwszych ustępów żąda (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Wydział krajowy, żeby przedłożył na następującej sesji Sejmowej dokładniejsze plany i kosztorysy tak głównego budynku, jakoteż wspólnego mieszkania dla uczniów, któreby nie wymagały dalszych kredytów“. Podam ten wniosek nasamprzód pod głosowanie, ponieważ on jest odraczający i gdyby został uchwalony, odpadłaby dyskusja szczegółowa nad punktami 1, 2 i 3. Do tego wniosku czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podaje go pod głosowanie: Kto przyjmuje ten wniosek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. Antoniewicza upadł. Otwieram tedy dyskusję nad punktem pierwszym wniosków komisji, do którego uczyniony został wniosek p. Józefa Michałowskiego, który opiewa (czyta):

„I. Sejm zgadza się na budowę gmachu szkolnego dla krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod warunkiem:

a) żeby plany budynku zastosowane były do praktycznego kierunku, w jakim szkoła rozwijać się powinna

b) żeby plany gmachu pomieszczenia aparatu naukowego przedstawione były do zbadania i zopiniowania specjalnej komisji złożonej z członków

kuratorji, członka Wydziału krajowego i 4 członków obu Towarzystw rolniczych przez Wydział krajowy do tych czynności powołanych

c) że połowę kosztów budowy powyższej, które nie mają przenosić 67.000 zł., pokryje c. k. Rząd ze skarbu Państwa“.

Czy żąda kto głosu?

P. Michałowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Michałowski ma głos.

P. Józef Michałowski. Chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że poprawka moja bynajmniej nie jest odraczająca, a tem mniej jak było powiedzianem, obalająca wnioski komisji. Owszem zdaje mi się, że poprawką moją z wnioskami komisji ręka w rękę idę, bo do czegoż zmierzam? oto do tego, by potrzeby naukowe szkół dublańskich jeszcze raz ściśle zbadane były i by im o tyle, o ile są rzeczywistymi a nie na mylnych pojęciach o kierunku i zadaniu szkoły opartymi, zadosyć uczynionem zostało. Wniosek mój więc powtarzam, bynajmniej odraczający nie jest, proszę panów, abyscie zechcieli użyzyć mu swego poparcia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa nad punktem 1. jest zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Muszę odpowiedzieć szanownemu p. Michałowskiemu, że komisya nie może się zgodzić na te zmiany, a to głównie z powodu, że są zbyt znaczne dla praktycznego rozwoju, bo ostatecznie kuratorya czuwa nad tem, Wydział krajowy badał i będzie jeszcze badał, zatem przeciwko praktycznemu zastosowaniu tych planów bynajmniej nic nie stoi na przeszkodzie, a nie ma potrzeby tego przypominać. Aby zaś była badana przez tak skomplikowane ciało złożone z członków kuratorji, z członka Wydziału krajowego i z 4 członków towarzystwa, to nie mogą tego inaczej uważać, jak za wniesienie życzenia, aby tę rzecz jeszcze odroczyć, bo ostatecznie bardzo jest możebnem, że nie będzie zgody w tem ciebie obradującym. Być może, że członkowie towarzystwa sprzeciwią się zapatrywaniu kuratorji lub Wydziału krajowego, i ta rzecz będzie odroczoną, bo któż będzie rozstrzygał? Nikt nie ma prawa rozstrzygać, musi się więc sprawa przed sam Sejm wytoczyć, kiedy kuratorya taka, jak jest wybrana, czuwa, daje bezwzględna gwarancją, że w fałszywym kierunku pójść nie może. Proszę więc Wy-

soką Izbę, aby przyjęła wnioski komisji, a odrzuciła wnioski p. Michałowskiego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mnie się zdaje, że nie potrzebuję odczytywać ponownie poprawki p. Józefa Michałowskiego.

P. Haller. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Upraszam P. Marszałka, aby raczył podać wniosek p. Michałowskiego pod głosowanie ustępami.

JW. Marszałek (czyta):

„Sejm zgadza się na budowę gmachu szkolnego dla krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod warunkiem:

a) żeby plany budynku zastosowane były do praktycznego kierunku, w jakim szkoła rozwijać się powinna;“

Kto jest za tym ustępem zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy poprawki p. Michałowskiego jest przyjęty.

Punkt b) poprawki p. Michałowskiego opiewa:

„b) żeby plany gmachu pomieszczenia aparatu naukowego, przedstawione były do zbadania i zopiniowania specjalnej komisji złożonej z członków kuratorji, członka Wydziału krajowego i 4 członków obu Towarzystw rolniczych przez Wydział krajowy do tych czynności powołanych“.

Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu), Naliczyłem 37 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest 48 głosów przeciw poprawce, a zatem ustęp ten wniosku p. Michałowskiego został odrzucony“.

Ustęp c) poprawki p. Michałowskiego jest zgodny z wnioskiem komisji i opiewa (czyta):

„c) że połowę kosztów budowy powyższej, które nie mają przenosić 67.000 zł. pokryje c. k. Rząd ze skarbu państwa“.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ustęp 2 wniosków komisji opiewa (czyta):

„2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wypracowanie szczegółowych planów i kosztorysów powyższej budowy i przeprowadził na podstawie tychże planów i kosztorysów rokowania z c. k. Rządem w przedmiocie udzielenia subwencji ze skarbu państwa na jej wykonanie“.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ustęp trzeci opiewa (czyta):

„3. Sejm upoważnia Wydział krajowy na wypadek pomyślnego wyniku rokowań ad 2) do wykonania projektowanej budowy w ciągu lat 1883, 1884 i 1885 i do wstawienia kwot potrzebnych na wykonanie w preliumiarzu funduszu krajowego na lata 1884 i 1885“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Stawiam poprawkę, aby było powiedziano: „w ciągu lat 1884, 1885 i 1886“. Sądzę bowiem, że budowa tego gmachu będzie w tani sposób wykonaną, jak gmach na szkołę leśną, gdzie wszelkie możliwe oszczędności zrobione zostały. Tu i cegły można zrobić na miejscu i torf przygotować, i tym sposobem może o rok później będzie szkoła, ale tu nie ma „periculum in mora“, a taniej można zrobić. Stawiam więc poprawkę, aby tak było, jak Wydział krajowy powiedział, t. j. 1884, 1885 i 1886.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. Poprawce szanownego p. hr. Krukowieckiego muszę się sprzeciwić, gdyż nie widzę słusznego dla niej powodu, bo czy koszt będzie rozłożony na lata 1884., 1885., 1886., czy 1883, 1884, i 1885 to dla funduszu krajowego wszystko jedno. Skoro raz budowa gmachu dla szkoły jest zawotowaną, skoro uznana potrzeba szkoły; skoro każdy wie, z jaką trudnością przychodzi walczyć w udzielaniu nauk — to żeby dla bardzo wątpliwych oszczędności przewlekać rzecz całą i odraczać o jeden rok, nie widzę żadnej racji, tembardziej, że jeśli rokowania zostaną z Rządem przeprowadzone i Rząd zaliczy połowę funduszu, będzie Wydział krajowy już mógł rozpocząć robotę, będzie miał pozwolenie do gromadzenia wszystkich materiałów, do wybierania fundamentów, torfu, a w przypadku suchego lata będzie mógł cegłę przysposobić. Gdyby zaś zmieniono na rok 1884, związanyby Wydziałowi krajowemu tak ręce, że nie mógłby przedsięwziąć tej roboty już w r. 1883, kiedy mnie się zdaje, że będzie korzyścią dla szkoły i dla samej budowy, mianowicie pod względem oszczędności, żeby wcześniej można rozpocząć. Proszę więc Panów, aby raczyli głosować za wnioskiem komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad tym ustępem z poprawką p. hr. Krukowieckiego. Kto jest za poprawką p. hr. Krukowieckiego w tem brzmieniu (czyta): „Sejm upoważnia Wydział krajowy na wypadek pomyślnego wyniku rokowań ad 2) do wykonania projektowanej budowy w ciągu lat 1884, 1885 i 1886 i do wstawienia kwot potrzebnych na wykonanie w preliminarzu funduszu krajowego na lata 1884, 1885 i 1886“ — zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 3. wniosku komisji przyjęty. Ustęp 4. opiewa (czyta):

„4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia melioracji łąk i drenowania pól folwarku Dublańskiego na podstawie załączonych planów i kosztorysów robót rzeczonych, w miarę funduszków przyzwolonych przez Sejm na cele powyższe“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z tym ustępem, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 4. przyjęty. Następuje punkt 5. (czyta):

„5. Na osuszenie łąk i sporządzenie planów całej melioracji pól i zdrenowania części tychże obejmujących pole doświadczalne, otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2500 zł. na rok 1883“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z tym ustępem, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt 5. przyjęty. Następuje punkt 6. (czyta):

„6. Na pokrycie kosztów nabożeństwa dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach obrządku gr. kat. otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 300 zł. na tenże rok“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z tym ustępem, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 6. przyjęty. Następuje punkt 7. (czyta):

„7. Sejm przyjmuje do wiadomości statut stacyi oceny nasion przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

knięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z tym ustępem, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 7. przyjęty. (Czyta):

„W następstwie wnosi komisya kultury:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przedłożył na najbliższej sesyi plan urządzenia, bez znacznego uszczuplenia funduszu krajowego, wspólnego mieszkania dla uczniów w obrębie zakładu z odpowiednio zaprowadzonym porządkiem domowym“.

Rozprawa otwarta.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Ponieważ przypuszczam, że każde słowo komisji, a mianowicie w rezulucyi, która ma być uchwałą sejmową, dokładnie ocenione było i swoje znaczenie ma; więc zapytuję się p. sprawozdawcy, co znaczy i w jakim sensie mam brać ostatni ustęp owej rezolucyi, która mówi (czyta): „wspólnego mieszkania dla uczniów w obrębie zakładu z odpowiednio zaprowadzonym porządkiem domowym“. Oczywiście ten porządek domowy nie może się odnosić do porządku materyalnego. Chciałbym wiedzieć, co komisya miała na myśli przez zaprowadzenie porządku w tych pomieszkaniach. Czy to ma być reguła, czy to ma być jakieś rozporządzenie, któremu ta młodzież poddać się powinna, co dotychczas, mnie się zdaje, nie istniało.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jestem przeciwny uchwaleniu tej rezolucyi. Jeszcze jest czas na postawienie takiej rezolucyi za kilka lat, ponieważ przerobienie tych laboratoryi na mieszkanie dopiero po ukończeniu gmachu nastąpi. Za parę lat może się to wszystko zmienić i wypadną inne porządki.

Jabym więc myślał, że możemy się śmiało wstrzymać z rezolucją dwa lub trzy lata zanim gmach ukończonym zostanie.

P. Józef hr. Michałowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Józef hr. Michałowski ma głos.

P. Józef hr. Michałowski. Nie mogę się przyłączyć do zdania p. Krukowieckiego, albowiem myślą komisji kultury krajowej było wezwać Wydział krajowy do obmyślenia dalszego sposobu

dostarczenia pomieszczeń dla uczącej się młodzieży, którymby fundusz krajowy na uszczuplenie nie był narażony.

Otóż rozmaite sposoby osiągnięcia tego rezultatu się następują. Między innymi już z pomysłnym skutkiem wypuszczono kawałek gruntu Dublańskiego w długoletnią dzierżawę dwom przedsiębiorcom, którzy wybudowali na nim 2 domy mieszkalne teraz na mieszkania dla profesorów przez Wydział krajowy wynajmowane.

Sposób wypuszczania gruntu przedsiębiorcom i udzielania im pożyczek procentowych na wystawienie mieszkań dla studentów, z których czynsz z góry powinien być oznaczony, byłby, zdaniem moim, praktyczny, a bynajmniej funduszy krajowych nie obciążający. Dlatego nie jestem za opuszczeniem tej rezolucji, która zresztą niczego nie przesądza, a jest pierwszym krokiem na drodze zabezpieczenia gwałtownej potrzeby.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę Szanownemu mowcy, który poprzednio zabrał głos powiedzieć, że popierając odrzucenie tej rezolucji, przemawiałem właśnie w jego intencji. Popieram właśnie myśl, aby nie robiono kontraktów z innymi dzierżawcami, ale skorzystano z tych pomieszczeń, które już są, i właśnie moja propozycja ułatwia to, co Szanowny kolega podniósł i czyni zadość potrzebie sprokurowania mieszkań dla uczniów.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu jeszcze do tego punktu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz. W odpowiedzi szanownemu p. Wodzickiemu mogę odpowiedzieć, że komisja kultury krajowej wychodziła z tego punktu zapatrywania, że obecnie umieszczenie uczniów w Dublinach nie jest odpowiednie ich wychowaniu i rozwojowi ich edukacji. Zdawało się jej, że daleko więcej odpowiednie, jeżeli uczniowie będą umieszczeni w obrębie gmachu szkolnego pod ciągłym okiem i w styczności z profesorami i Dyrekcją, kiedy dzisiaj po skończeniu wykładów rozchodzą się po wsi, gdzie przebywają w stosunkach najprzykrzejszych, wychodząc zupełnie z pod nadzoru szkoły i ze sfery dobrego towarzystwa. Naturalną konsekwencją tego wniosku jest życzenie komisji, ażeby wszystka młodzież w jednym budynku mieszkała, gdzie zaś tyle młodych ludzi w jednym obrębie się znajduje, że bez odpowiednio

zaprowadzonego porządku domowego, bez ładu i nadzoru, bez pewnych godzin przeznaczonych do przychodzenia do domu, do zamykania bezznaczonych godzin, do wstawania i tym podobne, na żaden sposób obejść się nie można, to rzecz jasna, bo w przeciwnym razie w taki budynku mógłby powstać największy w świecie chaos i nieporządek. Pod tym porządkiem domowym komisja miała na oku nadzór moralny nad prowadzeniem się i zachowaniem uczniów. Co się tyczy zarzutu p. Krukowieckiego, że radby odroczyć tę rzecz na lat kilka z tego powodu, że z kosztem publicznego funduszu jest połączona, to przypatrzwszy się bliżej, można przypuszczać, że bez narażenia i uszczuplenia funduszu krajowego jest w pewnym względzie możliwą tą rzecz do przeprowadzenia. Dzisiaj uczniowie kosztownie opłacają umieszczenie po wsi i kupują sobie największe niewygody i nieporządek za drogie pieniądze. Otóż naturalnym porządkiem rzeczy, że gdyby byli umieszczeni w rządowym budynku, to byłiby obowiązani płacić pewną cenę tak za umieszczenie, jak za usługę i meble. Więc nie byłoby zupełnie wykluczonym, że ten dom amortyzowałby się, a nawet prawdopodobnie i procentował. Bo widzimy, że te budyneczki, które są najęte, a które przez przedsiębiorców postawione zostały, dobrze im się opłacają i w kilku latach nakład im się już wrócił. Zresztą, gdyby tylko tym procentem było wychowanie uczniów i ich zasady, zakład ten sownie by się krajowi opłacił i nie życzyłbym krajowi lepszej lokacji kapitałów. Prosiłbym więc, ażeby Wysoka Izba nie odraczała tej sprawy, lecz przyjęła tę rezolucję w brzmieniu komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad rezolucją proponowaną przez komisję. Opiewa ona tak (czyta);

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przedłożył na najbliższej sesji plan urzędzenia, bez znacznego uszczuplenia funduszu krajowego, wspólnego mieszkania dla uczniów w obrębie zakładu z odpowiednio zaprowadzonym porządkiem domowym.“

Kto się z tą rezolucją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucja jest przyjęta.

Z powodu spóźnionej godziny spadają z porządku dziennego dwa ostatnie punkta.

Do łaski marszałkowskiej złożone zostały dwa wnioski pp. Polanowskiego i Grossa. P. sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że gr. kat. Archidiecezja Lwowska obejmuje obszar przeszło 808 mil kwadratowych, a około 1,600.000 wiernych w 1.176 parafiach;

zważywszy, że siły obecne kapituły archidiecezjalnej tylko z 10 kanonii złożone są zbyt małe, by mimo wszelkich wysiłków mogły podjąć skuteczności sprawom tak rozległym i trudnej administracji duchownej;

zważywszy, że dotacja obecna członków tej kapituły za ledwie najskromniejszym odpowiada wymaganiom, gdyż najwyższa wynosi 1.500 zł., najmniejsza zaś nie dochodzi nawet 1.000 zł.;

zważywszy nareszcie, że kraj ma zarówno prawo jako też obowiązek starania się o polepszenie i ustalenie warunków trudnej administracji duchownej, stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby po przeprowadzeniu potrzebnych rokowań z Stolicą Apostolską ustanowił dwie nowe posady kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie.
2. Dla nowo utworzyć się mających dwóch posad kanoników przeznacza Sejm krajowy królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim księstwem Krakowskim stałą dotację z funduszu krajowego po 2.500 zł. rocznie dla każdej kanonii, a to począwszy od roku 1883.
3. Obu tych kanoników mianuje Jego Ces. Król. Apostolska Mość na wniosek Wydziału krajowego, któremu Ordynat metropolitalny grecko katolicki przedstawi wszystkich kandydatów, którzy w skutek rozpisanego konkursu się zgłoszą i za godnych i zdolnych uznani zostaną.

Wnioskodawca:

Stanisław Polanowski.

Mikołaj Wolański, Władysław Wolański, Julian Korytowski, Roman Michałowski, Fr. Mycielski, Jan Czaykowski, Scipio, Łazarski, Hoppen, C. Haller, Wasilewski, Jan Jocz, Wolfarth, Józef Jasiński, J. Mochnacki, Romanowicz, Emil Torosiewicz, Zamoyski, J. Tarnowski, Pilat, Russocki, Żywicki, Sz. Koziebrodzki, Fr. Jasiński, Głogowski, Wernicki, Jędrzejowicz, Henryk Wodzicki, Dr. Madeyski, Edward Stadnicki, Antoni Tyszkowski, Dr. M. Fedorowicz, Sylwester Sembratowicz, Wereszczyński, Franciszek Smolka, Grocholski, Badani, Sta-

niśław Tarnowski, Z. Sawczyński, Abrahamowicz, Szumańczowski, Bartmański, M. Rey, Towarnicki, Wodziński, T. Merunowicz, J. Popiel, ks. Isakowicz, L. Wodzicki, Mandyczewski, M. Korzyński, A. Raciborski, Czerkawski.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty podpisami, więc postąpię z nim podług regulaminu.

Proszę odczytać drugi wniosek.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim raczy uchwalić następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał:

1. zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych, był nadal utrzymany jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących, i pod żadnym warunkiem nie dopuszczał zaprowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu;
2. by zechciał przy wydzierżawianiu gorzelni gospodarczych przedłożyć czas przedkładania kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego do końca Października każdorocznie, a nie jak dotąd owe umowy o wiele pierwej przed rozpoczęciem każdorocznej kampanii gorzelnianej przedkładane być musiały, nakoniec
3. aby strony żądające dla swych gorzelni opustu podatkowego nie były zmuszone składać c. k. Władzom finansowym corocznie dowody niezmienionej własności dóbr, gorzelni i przestrzeni posiadanego gruntu, gdyż podobne zmiany skoro nastąpią, są zaraz podawane do wiadomości c. k. Władz, a tem samem dowody niezmienionego posiadania dóbr są zbyt czynnem tylko obciążeniem stron i c. k. Władz politycznych.

We Lwowie 4. Października 1882.

Wnioskodawca:

Piotr Gross.

Henryk Janko, Wolfarth, Weissmann, Franciszek Jasiński, Stanisław Polanowski, Tadeusz Wasilewski, Walery Waygart, Wereszczyński, M. Popiel,

Abrahamowicz, Scipio, Gorayski, Garbaczyński,
Wolański Mikołaj.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest również dostatecznie poparty podpisami, więc postąpię z nim podług regulaminu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny

18. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie we czwartek dnia 5. Października 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. — Sprawozdawca poseł Romer.
2. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. krajowych szkół rolniczych w Dublanach. — Sprawozdawca poseł Scipio.
3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Pilata w przedmiocie reformy

ustawy o swojszczyźnie. — Sprawozdawca poseł Pilat.

4. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Tarnowskiego Jana w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego. — Sprawozdawca poseł Tarnowski Jan.
5. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy obligacyi w celu udzielenia pożyczek na budowanie szkół i ich uposażenie. — Sprawozdawca poseł Wodzicki Henryk.
6. Sprawozdanie komisji prawniczej o prośbach gmin miast Brzeżan, Stryja, Sanoka i Jasła względem zaprowadzenia c. k. Sądów obwodowych w tych miastach — Sprawozdawca poseł Waygart.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 10.

po południu.

1. The first part of the document is a list of names and titles, including the names of the authors and the titles of their works. This list is organized in a structured manner, with names and titles clearly separated.

2. The second part of the document contains a detailed description of the works listed. This section provides information about the content, scope, and significance of each work, as well as any relevant details about the authors or the publication process.

3. The third part of the document is a list of references or citations, which are used to support the information provided in the previous sections. These references are formatted according to standard academic conventions.

4. The final part of the document is a concluding section that summarizes the key findings and conclusions of the study. This section provides a clear and concise overview of the entire document.

The first part of the document is a list of names and titles, including the names of the authors and the titles of their works. This list is organized in a structured manner, with names and titles clearly separated.

The second part of the document contains a detailed description of the works listed. This section provides information about the content, scope, and significance of each work, as well as any relevant details about the authors or the publication process.

The third part of the document is a list of references or citations, which are used to support the information provided in the previous sections. These references are formatted according to standard academic conventions.

The final part of the document is a concluding section that summarizes the key findings and conclusions of the study. This section provides a clear and concise overview of the entire document.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie zapomogi pogorzalcem w Barcicach polskich. — Urlop dla p. Ziemiałkowskiego. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy budowniczej dla m. Krakowa, i uchwalenie tej ustawy w 2. i 3. czytaniu. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. kraj. szkół rolniczych w Dublanach. Rozprawa nad tem. Głos i rezolucya p. Hallera. Głosy pp. Polanowskiego, Wodzickiego Henryka, Michałowskiego, Wereszczuńskiego, Popiela Jana, ponownie Hallera i sprawozdawcy p. Scipio. Uchwalenie preliminarza. Przekazanie rezolucyi p. Hallera do komisji kultury krajowej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie i uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Spławińskiego, hr. Krukowieckiego, hr. Badeniego, Reya, hr. Stadnickiego Jana, Jędrzejowicza, Popiela Jana, Czartoryskiego, ponownie Spławińskiego i hr. Badeniego, tudzież sprawozdawcy hr. Tarnowskiego Jana. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie I. wniosku komisji. Poprawka posła Spławińskiego do II. wniosku komisji i uchylenie jej. Poprawka p. Reya do II. wniosku komisji i uchylenie jej. Poprawka hr. Krukowieckiego do III. wniosku komisji. Głos p. Grocholskiego. Uchylenie poprawki p. Krukowieckiego i uchwalenie wszystkich wniosków komisji w 2. i 3. czytaniu. ~~Wniosek~~ Wniosek samoistny p. E. Czerkowskiego z wezwaniem do rządu o rewizyę państwowych ustaw szkolnych. — Interpelacya p. Antoniewicza do komisarza rządowego w sprawie zmiany ustaw o postępowaniu spadkowym i opiekuńczem. -- Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze pp. Józef Jasiński, Alfons Czajkowski i hr. Jan Stadnicki.

Obecnych posłów: 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Protokół z ostatniego posiedzenia złożony został w biurze Sejmowem do przejrzania.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 5. Października 1882.

563. Gmina Kopyczyńce, tudzież 14 innych gmin, oraz właściciele dóbr położonych w pobliżu Kopyczyniec, przez p. Krukowieckiego, z protestem przeciw przeniesieniu Sądu powiatowego z Kopyczyniec do Chorostkowa — do komisji prawniczej.
564. Gmina Delatyn, p. p. Mandyczewskiego, o uznaniu drogi z Delatyna na Jabłonowę do Bukowiny za drogę krajową i o zbudowanie mostu na Prucie — do komisji drogowej.
565. Gminy Krzywca, Wola Krzywiecka, Średnia, Rieczpol, Ruszeleryce, Chyrzyna i Kupna, p. p. Krukowieckiego, o subwencję na budowę dróg i uregulowanie potoków z powodu powodzi, — do komisji kultury krajowej.
566. Wydział powiatowy Pilzno, p. p. Jana Stadnickiego, o regulację rzeki Wisłoka — do komisji Kultury krajowej.
567. Gminy Wysocko, Łazów i Nienowice, p. p. Zamoyskiego, o subwencję na przekop rzeki Wiszni do Sanu — do komisji kultury krajowej.
568. Oddział lwowski Towarzystwa pedagogicznego, p. p. Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.
569. Mieszkańcy Stanisławowa, p. p. Kamińskiego, jak wyżej — do komisji edukacyjnej.
570. Wydział powiatowy Nisko, p. p. Stanisława Tarnowskiego, jak wyżej — do komisji edukacyjnej.
571. Ten sam, p. p. Stanisława Tarnowskiego, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do komisji podatkowej.
572. Ten sam, p. p. Stanisława Tarnowskiego, w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich — do komisji administracyjnej.
573. Wydział powiatowy Limanowa, p. p. Romera, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
574. Gmina Borowe, p. p. Abrahamowicza, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
575. Gąsiorowski Kazimierz, p. p. Waygarta, o stypendyum — do komisji budżetowej.
576. Gmina Zielona, p. p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
577. Gmina Ruhomyn, jak wyżej — do komisji podatkowej.
578. Gmina Jazłowiec, jak wyżej — do komisji podatkowej.
579. Gmina Żyrnomirz, jak wyżej — do komisji podatkowej.
580. Wydział powiatowy Staremiasto, p. p. Michała Popiela, z zażaleniem gminy Starasól z powodu ustanowienia obszaru dworskiego w Buczowie — do komisji petycyjnej.
581. Ernestyna Hryniewska, p. p. Grossa, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
582. Teodor Axentowicz, artysta-malarz, p. p. arcybiskupa Issakowicza, o subwencję na dalsze kształcenie się w Rzymie i Paryżu — do komisji budżetowej.
583. Stanisław Kulikowski, nauczyciel, p. p. Bielińskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
584. Ks. Dr. Krukowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, p. p. Zatorskiego, o subwencję na restaurację pomników zasłużonych rektorów i profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego tudzież obrazów w kościele św. Floryana — do komisji budżetowej.
585. Gmina Sądowa Wisznia, p. p. Sawczyńskiego, o subwencję na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
586. Komitet pogorzalców gminy Barcice polskie, p. p. Gedla, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
587. Klasztor OO. Kapucynów w Krakowie, p. p. Zatorskiego, o subwencję na restaurację ołtarza w kaplicy Loretańskiej — do komisji budżetowej.
588. Świeżawski Władysław, p. p. Krukowieckiego, o uwolnienie od taksy za kwerendę dokumentów aktów grodzkich — do komisji petycyjnej.
589. Andrzej Jachimowski, p. p. Tyszkiewicza, o remunerację za nadobowiązkową służbę nauczycielską — do komisji petycyjnej.
590. Gmina Niniów górny, p. p. Hoppena, o pozwolenie do pobierania surowicy dla bydła ze źródeł solnych w Lisowicach — do komisji administracyjnej.

591. Gmina Niniów dolny, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
592. Gmina Berłochy i 9 innych gmin w powiecie Kałuskim, p. p. Wolfartha, o pozwolenie do pobierania surowicy ze źródeł solnych dla bydła — do komisji administracyjnej.
593. Gmina Skole, tudzież obszary dworskie Skole, Korczyn, Kruszelnica, Podhorodec i Lubieniec, p. p. Fruchtmanna, o zaprowadzenie codziennej jazdy szybkozowej między Stryjem a Skolem — do komisji petycyjnej.
594. Stanisław Dymek, nauczyciel, p. p. Fruchtmanna, o wliczenie mu 10 lat służby, o pięciolecie i zapomogę — do komisji petycyjnej.
595. Gmina miasta Wadowice, p. p. Smolkę, o przyłączenie do rzędu miast, którym osobne statuta nadane być mają — do komisji prawniczej.
596. Komitet wystawy zabytków z epoki króla Jana III., p. p. Henryka Wodzickiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
597. Amalia Szeparowiczowa, wdowa po prymariuszu szpitala lwowskiego, p. p. Smolkę — o pensję — do komisji budżetowej.
- P. Romer. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. P. Romer ma głos.
- P. Romer. Petycja gminy Barcice do l. 586 prosi o zapomogę. W gminie tej pożar zniszczył 76 domów ze stodołami i zabudowaniami gospodarskimi, zostało zaś ledwie tylko 8 domów. Spalił się kościół i plebania. Ogień tak był straszny, że nawet most na drodze powiatowej został spalony. Nędza w gminie ogromna, a to tem bardziej, że zbiory tegoroczne tak jak gdzieindziej, tak i tu wskutek wylewu wody zostały zniszczone, a gmina Barcice nadto utraciła te zbiory, które potrafiło uratować od powodzi, bo takowe z powodu spalenia się stodoł nie mogły być pod dach schowane. Trudność w odbudowaniu wielka, bo lasy daleko, tak, że drzewo muszą wozić o trzy mile. Składki na pogorzalców zarządzone w kraju. Najj. Pan dał im zapomogę w kwocie 500 zł., inne składki przyniosły tylko 1.500 zł. To jednak wszystko nie ulżyło wielkiej nędzy i zdaje mi się, że požądaniem byłoby, ażeby Sejm zechciał i tym biedakom przyjść w pomoc, jak to uczynił już kilkakrotnie w bieżącej sesji sejmowej. Dlatego czynię wniosek, ażeby gminie Barcice udzielić zapomogę w kwocie 500 zł. i proszę, ażeby załatwienie tej petycji było traktowane jako nagłe.

JW. Marszałek. P. Romer żąda, ażeby załatwienie petycji gminy Barcice o zapomogę traktowano jako nagłe. Rozprawa co do nagłości otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem nagłości, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do rozprawy nad samym wnioskiem. P. Romer żąda, aby pogorzalcem gminy Barcice udzielono zapomogę w kwocie 500 zł. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

JE. p. Ziemiałkowski prosi o urlop do końca tegorocznej sesji sejmowej. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Ob. Wydziału krajowego z projektem ustawy budo-**Al.92.**wnicznej dla miasta Krakowa. Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Sprawozdawca p. Romer. Muszę zwrócić uwagę Wys. Sejmu na niektóre ważniejsze myłki drukarskie; a mianowicie:

w §. 6. ustęp drugi ma być 1:500 zamiast 1:50;
w §. 8. ustęp szósty należy opuścić drugie zdanie „W razie wniesionego rekursu budowa... aż do rozstrzygnięcia, ani rozpoczęta, ani prowadzona być nie może“;

przed §. 16. jest wypuszczony napis: ustęp b): „Kształt i położenie budowy od strony ulicy“;
w drugim i trzecim ustępie tego samego §. zamiast „linia uregulowania“ ma być „linia regulacyjna“;

w §. 18. w ostatnim ustępie zamiast „na 3 piętra“ ma być „nad 3 piętra“;

w §. 34. w ustępie drugim zamiast „30 cm.“ ma być „40 cm.“;

w §. 37. w ustępie drugim zamiast „20 cm.“ ma być „25 cm.“;

w §. 42. w ustępie drugim zamiast „podziemnych“, ma być „poziemnych“;

w §. 48. w ustępie drugim zamiast „§. 37.“, ma być §. 47.“;

przed §. 51. w napisie zamiast „Postanowienie“, ma być „postępowanie“;

w §. 55. zamiast po słowach „wydanego, §§. 62, 63 i 64 i zastosowaniem postanowień“, ma być „wydanego i zastosowaniem postanowień §§. 62, 63 i 64 niniejszej ustawy“. (Zaczyna czytać projekt ustawy z aleg. 92.)

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Ponieważ ustawa budownicza dla miasta Krakowa była układana przy współudziale reprezentantów miasta Krakowa — i dziś choćby była odczytana w Izbie, nikt z jednorazowego odczytania nauczyć się jej nie może, zaś z drugiej strony każdy, któregooby ustawa ta interesowała, niezawodnie już ją przeczytał — przeto upraszam, aby sprawozdawca był uwolniony od czytania i ażeby ustawa była poddana *en bloc* pod głosowanie.

JW. Marszałek. P. Haller wnosi, ażeby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania projektu ustawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Haller wnosi dalej, ażeby ustawę budowniczą dla miasta Krakowa przyjęć *en bloc*, co może dopiero wtedy nastąpić, jeżeli tak przy rozprawie ogólnej, jak szczegółowej nikt głosu nie żąda. Żąda więc kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Otwieram rozprawę specjalną. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Hallera, ażeby ustawę budowniczą dla miasta Krakowa przyjęć *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę tę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romer. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca wnosi, ażeby przystąpić do trzeciego czytania uchwalonej ustawy bez czytania; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa budownicza dla m. Krakowa w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1883 krajowych szkół rolniczych w Dublinach. Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji).

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko pozycje budżetu.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

A. Wyższa szkoła rolnicza. Wydatki. Rubr. I. Płace profesorów i docentów. Poz. 1. Profesor fachowy zarazem dyrektor 2.360 zł., poz. 2. sześciu profesorów fachowych po 1.440 zł. 8.640 zł., poz. 3. dwóch adjunktów po 800 zł. 1.600 zł., poz. 4. dwóch asystentów po 600 zł. 1.200 zł., poz. 5. docent fizyki 800 zł., poz. 6. docent weterynaryi 480 zł., poz. 7. docent leśnictwa 240 zł., poz. 8. docent ustaw rolnych 360 zł., poz. 9. docent ogrodnictwa 200 zł., poz. 10. docent melioracji 240 zł., poz. 11. dodatki pięcioletnie 260 zł. — razem 16.380 zł.

W rubryce tej pożyczce 7, 8 i 9 są wyższe o 533 zł. niż uchwalone na r. 1882, gdyż preliminuje się płace zupełne, zamiast jak w r. b. tylko za czas od 1. Września do końca Grudnia; pożyczka zaś 11. w kwocie 260 zł. wcale na r. 1882 przyjęta być nie potrzebowała, gdyż dopiero od Października 1883 r. przypadną należności dodatków pięcioletnich po 43 $\frac{1}{3}$ zł. dla sześciu profesorów.

Rubr. II. Inne płace. Poz. 12. lekarz zakładowy 400 zł., poz. 13. kapelan 300 zł., poz. 14. kasyer zarazem pisarz dyrekcji 480 zł. — razem 1.180 zł.

Rubr. III. Zasługi. Poz. 15. sługa szkolny 240 zł., poz. 16. stróż domowy 210 zł., poz. 17. usługa w laboratoryach, dwóch po 240 zł. 480 zł., poz. 18. pasiecznik i dozorca pola doświadczalnego 180 zł. — razem 1.110 zł. Obiedwie rubryki II. i III. bez zmiany jak na r. 1882.

Rubr. IV. Koszta administracyjne. Poz. 19. Zarząd. a) potrzeby kancelaryjne 100 zł., b) druki i inseraty 100 zł., c) portorya i posyłki 40 zł., d) koszta podróży dyrekcji 100 zł. — razem 340 zł., poz. 20. opał 600 zł., poz. 21. oświetlenie 145 zł., poz. 22. utrzymanie budynków 800 zł., poz. 23. utrzymanie dziedzińca 100 zł., poz. 24. ubezpieczenie budynków 300 zł., poz. 25. najem mieszkań a) dla profesora i adjunkta 540 zł., b) dla dwóch asystentów 192 zł., c) dla jednego docenta 96 zł. — razem 828 zł., poz. 26. płaca kominiarza 65 zł., poz. 27. sprzęty i ruchomości (nadzwyczajne 250 zł.) 370 zł., poz. 28. koszta przewozu prelegentów, lekarza i kapelana 1.000 zł., poz. 29. koszta lustracji zakładu 100 zł.,

poz. 30. koszta nabożeństwa 50 zł., poz. 31. ap-
teka i rozmaite inne 100 zł. — razem 4.798 zł.

Rubryka ta okazuje się wyższą od uchwa-
lonej na rok 1882 o 778 zł., gdyż w pozycyi 22.
preliminuje się więcej o 400 zł. z powodu złego
stanu budynków i na podstawie wynikłości z lat
ostatnich, dalej cała pozycya 25. z kwotą 828 zł.
jest nowo wstawioną w myśl uchwały Wys. Sejmu
z d. 24. Października 1881; pozycya zaś 28. jest
mniejszą o 450 zł. nadzwyczajnego wydatku, po-
niesionego w r. 1882 na nowy wózek i zamianę
koni.

Rubryka V. Potrzeby naukowe. Poz. 32. Eks-
perymenta przy wykładach: a) dla profesora rol-
nictwa 25 zł., b) dla prof. hodowli zwierząt 10 zł.,
c) dla prof. anatomii i fizyologii 25 zł., d) dla
prof. weterynaryi 25 zł., e) dla prof. botaniki
25 zł., f) dla prof. chemii rolniczej 25 zł., g) dla
prof. chemii zwierząt 20 zł., h) dla prof. fizyki
20 zł., i) dla prof. miernictwa 15 zł. — razem
190 zł. Poz. 33. Zbiory i muzea: Utrzymanie i
uzupełnienie zbiorów: a) rolniczego, zwycz. 50 zł.,
nadzw. 160 zł., b) hodowlanego zwycz. 160 zł.,
nadzw. 360 zł., c) fizykalnego zwycz. 150 zł., nadz.
500 zł., d) preparatów chem. zwycz. 20 zł., nadz.
100 zł., e) botanicznego zwycz. 75 zł., nadzw.
50 zł., f) zoologicznego zwycz. 150 zł., nadzw.
140 zł., g) mechanicznego zwycz. 300 zł., nadzw.
500 zł., h) mineralogicznego, petrograficznego i
geologicznego zwycz. 20 zł., nadzw. 100 zł., i)
technologicznego zwycz. 60 zł., nadzw. 260 zł.,
k) okazów leśnych zwycz. 10 zł., l) okazów ogro-
dniczych zwycz. 10 zł., m) okazów weterynarskich
zwycz. 25 zł., n) instrumentów mierniczych zwycz.
10 zł., o) modeli budowniczych zwycz. 10 zł.,
p) geografii fizykalnej zwycz. 10 zł., r) okazów
melioracyi zwycz. 10 zł., razem zwycz. 1.070 zł.,
nadzw. 2.170 zł., suma 3.240 zł. Poz. 34. Labora-
toryum: a) chemiczne zwycz. 600 zł., nadz. 390 zł.,
b) roślinno-fizyologiczne zwycz. 250 zł., nadzw.
150 zł., c) zootomiczne zwycz. 200 zł., nadz. 150 zł.,
razem zwycz. 1.050 zł., nadzw. 690 zł., suma
1.740 zł. Poz. 35. Biblioteka: a) na przykupno
dzieł zwycz. 200 zł., nadzw. 300 zł., b) na oprawę
książek zwycz. 50 zł., c) na czasopisma zwycz.
250 zł., razem zwycz. 500 zł., nadzw. 300 zł.,
suma 800 zł. Poz. 36. utrzymanie pola doświad-
czalnego 250 zł. Poz. 37. Wycieczki naukowe pro-
fesorów z uczniami 500 zł. Poz. 38. Utrzymanie
i uzupełnienie pasieki 330 zł. Poz. 39. Ogród:
a) płaca ogrodnika 500 zł., b) ogród botaniczny,

sad, szkółki i warzywa 630 zł., c) druk katalogu
i rozesłanie 25 zł., razem 1.155 zł. Poz. 40. Wy-
nagrodzenie folwarku za straty 1.000 zł., suma
rubryki V. 9.205 zł.

Rubryka ta okazuje się wyższą od przyjętej
na rok 1882 o 630 zł., a to przy pozycyi 38.
o 300 zł. z powodu konieczności postawienia płotu,
i przy pozycyi 39. o 330 zł. więcej, gdyż dotacya
dotychczasowa na porządne utrzymanie ogrodów
okazała się niedostateczną, a nadto uporządko-
wanie ścieżek i dokupno roślin doświadczalnych,
nadzwyczajnego wymagają wydatku.

Rubryka VI. Podatki i opłaty. Poz. 41. Po-
datek gruntowy i domowy 45 zł., poz. 42. opłata
rządowa od przeniesienia własności 227 zł. razem
272 zł.

Rubryka VII. Poz. 43. Stacya kontroli na-
sion 100 zł.

Rubryka VI. bez zmiany, w rubryce zaś VII.
zamiast wstawionego w budżet r. 1882 wydatku
nadzwyczajnego 150 zł. na założenie stacyi, pre-
liminuje się na utrzymanie stacyi 100 zł. na rok
1883 jako wydatek zwyczajny.

Razem wydatki szkoły wyższej 33.045 zł.

Dochody. Rubryka I. Poz. 1. Subwencya
c. k. Skarbu państwa 5.500 zł. Rubryka II. Poz. 2.
Subwencya z funduszu kultury krajowej 5.000 zł.
Rubryka III. Opłata od uczniów. Poz. 3. Wpiso-
we od 70-ciu po 5 zł. 350 zł. Poz. 4. Czesne:
a) od 50ciu po 50 zł. 2.500 zł. b) od 20-tu po
25 zł. 500 zł. Poz. 5. Opłaty za ćwiczenia w la-
boratoryach: a) chemicznem 250 zł., b) roślinno-
fizyolog. 125 zł., c) zootom. 125 zł., razem 500 zł.
Poz. 6. Na bibliotekę od 70-ciu po 2 zł. 140 zł.
Poz. 7. Na usługę 480 zł. Rubryka IV. Poz. 8.
Dochód z pasieki 230 zł. Rubryka V. Poz. 9. Sprze-
daż płodów z pola i ogrodu 250 zł. Rubryka VI.
Poz. 10. Dochód z kontroli nasion 65 zł.

Razem dochody szkoły wyższej 15.515 zł.

Dochody Szkoły wyższej preliminowano wy-
żej o 665 zł. niż na rok 1882, a to subwencją
funduszu kultury krajowej o 600 zł. wyższą i
z opłaty za ocenę nasion na stacyi kontroli 65 zł.
jako pierwszy dochód w tej rubryce.

B. Szkoła parobków i dozorców gospodar-
skich. Wydatki. Rubryka I. Płace nauczycieli:
Poz. 1. nauczyciel fachowy 920 zł., poz. 2. nau-
czyciel pomocniczy 600 zł., poz. 3. docent wete-
rynaryi 150 zł., poz. 4. katecheta 200 zł., poz. 5.
dwaj dozorczy robót ręcznych 540 zł., poz. 6. do-
datek pięcioletni dla nauczyciela 22 zł. — ra-

zem 2.432 zł. Rubryka ta o 82 zł. wyższa niż przyjęta na r. 1882, z powodu konieczności podwyższenia płacy dozorczy o 60 zł. i dla wypłaty dodatku pięcioletniego w kocie 22 zł. pomocniczemu nauczycielowi.

Rubryka II. Koszta administracyjne: Poz. 7. zarząd: a) remuneracja dyrektora 200 zł., b) potrzeby kancelaryjne i t. d. 100 zł., poz. 8. opał i oświetlenie 240 zł., poz. 9. utrzymanie i ubezpieczenie budynku 300 zł. — razem 840 zł.

Rubryka III. Utrzymanie uczniów: Poz. 10. stołowanie 28 po 144 zł. wynosi 4.032 zł., poz. 11. odzież, pranie i t. p. 28 po 60 zł. wynosi 1.680 zł. — razem 5.712 zł.

Rubryka IV. Potrzeby naukowe: Poz. 12. zaprzęgi do demonstracji 140 zł., poz. 13. przybory do pisania i nauki 120 zł., poz. 14. przykupno zwierząt do sekcji 30 zł., poz. 15. przykupno modeli, machin i narzędzi 400 zł. — razem 690 zł. Razem wydatki Szkoły parobków 9.674 zł. — Rubryki II. i III. bez zmiany jak w r. 1882; w rubryce IV. zaś, pozycya 15 o 200 zł. wyższa, a to na zaopatrzenie Szkoły parobków w maszyny do ćwiczeń, które dotąd wspólne obydwom Szkołom, już zniszczeniu uległy.

Dochody: Rubryka I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 1.500 zł. Rubr. II. Opłaty i datki: poz. 2. opłaty na utrzymanie uczniów 270 zł., poz. 3. datki Rad powiatowych, towarzystw i inne 950 zł. — razem 1.220 zł. Rubr. III. poz. 4. zarobek 28 uczniów po 18 zł. wynosi 504 zł. — Razem dochody Szkoły parobków 3.224 zł.

Po zestawieniu powyższem, zbadaniu szczegółowem wszystkich rubryk i pozycji, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz na na r. 1883 wydatków oraz dochodów Szkoły wyższej rolniczej i Szkoły parobków w Dublanach jak następuje:

Wydatki Szkoły wyższej 33.045 zł., wydatki Szkoły parobków 9.674 zł. — razem 42.719 zł.

Dochody Szkoły wyższej 15.515 zł., dochody Szkoły parobków 3.224 zł. — razem 18.739 zł. — czyli do pokrycia z funduszków krajowych niedobór 23.980 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. O niższej szkole rolniczej w Dublanach czyli tak zwanej Szkole parobków, chcę

kilka słów powiedzieć. Jeżeli o kierunku, w jaki wyższa szkoła rolnicza w naszym kraju prowadzona być powinna spór toczyć można, to co do kierunku w jakim niższa szkoła ma być prowadzoną, podobno wszyscy zgodzą się na jedno, iż Szkoła taka powinna być koniecznie czysto praktyczną. Szkoła przeznaczona dla ludzi, którzy nie mają prowadzić samoistnego gospodarstwa, lecz mają być wykonawcami rozkazów i poleceń. Tacy ludzie nie potrzebują wielkiej nauki teoretycznej, ale więcej wprawy w wykonywanie wszystkich robót, a teorii o tyle, żeby nie stali się bezmyślnymi maszynami, lecz ludźmi myślącymi, którzyby umieli wytłumaczyć sobie dla czego tę lub ową robotę w ten lub ów sposób wykonać należy, i byli w stanie polecenia swych zwierzchników zrozumieć i zastosować je według okoliczności nie trzymając się ślepo tych poleceń. Z pozycyi ostatniej budżetu mianowicie: „zarobek 28 uczniów po 18 zł.“ wypada wniosek, iż szkoła w Dublanach nie jest prowadzona w tym kierunku i obawiam się, ażeby choć z innych przyczyn nie stało się podobnie jak w Czernichowie. W Czernichowie z przyczyn niezależnych od kierowników tej szkoły ze szkoły parobków wyrobiła się szkoła średnia, to jest zupełnie co innego, aniżeli było zamierzone. W Dublanach jest inaczej, nie istnieją tam okoliczności, które w Czernichowie do radykalnej doprowadziły zmiany, jednak obawiam się czegoś podobnego z innej przyczyny. W roku przeszłym w budżecie położył Wydział krajowy rubrykę zarobku uczniów w kwocie 950 zł., komisya zaś budżetowa zniżyła ją na 540 zł., „z powodu, że uczniowie więcej uczą się niż pracują i nie słusznie ich mało produktywną robotą preliminarz folwarku byłby obciążony“. Obawiam się, ażeby te słowa sprawozdania komisji budżetowej i to zniżenie kwoty zarobku uczniów nie było wzięte przez władze szkolne i przez te władze, które się szkołą opiekują za wskazówkę, iż życzeniem Sejmu jest, żeby więcej się uczyli, jak pracowali. — Zarobek 18 zł. rocznie reprezentuje, jeżeli weźmiemy 300 dni... (Głosy: Nie ma tyle, najwięcej 250 dni) może reprezentować najwięcej 10 centów dziennie, ponieważ o ile wiem, uczniowie płatni są tak, jak inni najemnicy! (przypuszczam że to może uczynić w przecięciu 15 do 20 ct. dziennie) w takim razie zarobek ten zredukowałby się jeżeli weźmiemy 15 ct. do 120 dni, a jeżeli 20 ct. to do 90 dni w roku, resztę czasu poświęca się na naukę szkolną, a nie na naukę praktyczną.

Prawda, że w Dublanach w szkole niższej może więcej potrzeba się uczyć jak gdzie indziej, dla tego, iż wchodzą tam chłopcy młodzi, czasem nawet tacy, którzy ani czytać ani pisać nie umieją; ci potrzebują więcej czasu poświęcić nauce, ażeby tych elementarnych wiadomości nabyć mogli. Przed laty miałem sposobność dokładnego poznania oprócz innych szkół, także szkoły parobków w Hohenheim w Württembergii, która uchodziła za szkołę wzorową i słusznie za takową była uważaną, ponieważ uczniowie, którzy z niej wychodzili, naprzód już byli zamawiani po większej części do Francji pomimo że języka francuzkiego nie znali i dla tego przez pierwszy rok tylko jako parobcy mogli być używani, a godzeni byli na ekonomów i dostawali oprócz utrzymania pensya 1000 fr. rocznie, co przed 30 laty było bardzo wysokim wynagrodzeniem. Otóż w szkole tej teorya bardzo mało zajmowała czasu. Chłopcy w pierwszym roku byli zajęci przeważnie robotami ręcznymi, pomagali w owczarni owczarzowi, szwajcarzowi w krowiarni, w gorzelni, w cukrowni i przy innych robotach. W drugim roku byli wolarzami czyli ratajami, a w trzecim fernalami, innych parobków nie było, roboty musiały być dobrze wykonywane, bez szkody dla gospodarstwa, ponieważ folwark nie był bezpłatnie oddany przez króla szkole, ale szkoła musiała płacić czynszu około 5 guld. z morga, a zatem wszystko rachować się musiało. Teoretyczne wykłady odbywały się w zimie z rana i wieczór dwie godziny, w lecie tylko jedną godzinę. Był tylko jeden nauczyciel dla trzech kursów i ten zupełnie wystarczał. Owóż zdaje mi się, że mutatis mutandis należałoby starać się o to, żeby w podobnym rodzaju można urządzić szkołę tutejszą, przeznaczoną dla takich, którzy mają być dozorcami, mają wykonywać to, co im będzie poleconem; dużo teoryi do tego nie potrzeba; zresztą nie przychodzą tak oni usposobieni do szkoły, ażeby mogli głębszą teoryę pojąć i przetrwać, więc jeżeliby dużo tej teoryi wykładano, mogłoby to ich głowy pobałamucić zamiast rozjaśnić. Z tego powodu pozwałam sobie postawić wnioski do rezolucyi tej treści (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy do zbadania, czy nie należałoby zmienić planu naukowego niższej szkoły rolniczej w Dublanach w ten sposób, ażeby nadać większą wagę praktyce gospodarskiej“.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Znajduję użytecznym, jeżeli kwestya każda zostanie wyjaśnioną. Uważałem z boleścią, że kwestye ekonomiczne w Wysokiej Izbie wprawdzie nie wywoływały opozycji, ale bywają często pominięte zupełnem milczeniem. Komisya kultury krajowej, w której z polecenia Waszego Panowie mam zaszczyt tak długie lata zasiadać wyjątkowo ze wszystkich komisji, które sprawy zdają, zwykle z sprawozdaniami swemi prawie bez dyskusji przechodzą przed Wysoką Izbę. Wczoraj nie byłem na posiedzeniu Wysokiej Izby, jak była dyskusya o szkole Dublańskiej. Objaw to pocieszający, że dyskusya była. Dzisiaj idziemy krok dalej. Dzisiaj z powodu budżetu p. Haller zabrał głos, jednakże już dla krytyki szkoły niższej rolniczej w Dublanach nie właściwie szkołą parobków nazwanej. Świadom jestem tej rzeczy, bo z polecenia Waszego zdawałem zeszłego roku sprawę o zakładaniu dalszych szkół rolniczych i badałem stosunki na miejscu. Świadom jestem tej rzeczy, powtarzam, ponieważ mam u siebie uczniów niższej szkoły rolniczej zwanej szkołą dozorców, ponieważ widzę, że uczniowie ztamtąd wychodzący, nie tak jak p. Haller twierdzi, są przeznaczeni tylko do mniejszych gospodarstw, albowiem mam takich u siebie, którzy mogliby zarządzać samoistnie folwarkami, a niewątpliwie niejednen z nich przy dalszej pracy i nauce może być zarządcą majątku. Owóż jeżeli p. Haller wyraził, że język francuski nie potrzebny, to o tem mowy nie ma, by ten był wykładanym. Niewątpliwie że p. Hallerowi nie chodzi o to, czy uczeń 10 albo 20 centów zarabia, tylko myślę, że argumentował tak dlatego tylko, by krytykować szkołę tę, by uczynić zarzut, że szkoła jest źle prowadzona i wezwać Wydział krajowy, by ją zreorganizował.

Moi Panowie! Szkoła ta jest bardzo dobrze prowadzoną, wydała bardzo praktycznych uczeni (Głosy: tak jest), oby takich szkół przynajmniej jeszcze 10 w kraju powstało! Przy tej sposobności odwołuję się do ogólnie znanych rezultatów. Pozwoli mi jednak Wysoka Izba, że wspomnę jeszcze kilku słowy o zeszłorocznym wniosku o zakładaniu niższych szkół rolniczych w kraju. Minął już od tego czasu rok jeden — i zaznaczyć muszę, że nie bezskutecznie. Oto naprzód twierdzić należy, że w ogóle bardzo sympatycznie przyjęto myśl, że niższe szkoły rolnicze rozrzucone po całym kraju, dałyby nam z jednej strony lepszych gospodarzy włościan, z drugiej strony ludzi potrzebnych do

administracyi większych majątków, t. j. inteligentnych dozorców.

Proszę Panów! Wysoka Izba nie jest w świadomości, ale ja wiem o fakcie najnowszym, który jak nie można dosadniej przemawia za wielką doniosłością myśli podniesionej w zeszłorocznym wniosku. Oto oddział Buczacko - Horodeński ma taką szkołę już prawie gotową. Cóż bowiem potrzeba do takiej szkoły? Funduszków, budynków, potrzeba wreszcie ustanowy. Owóż ten oddział ofiarował 2.000 złr. z funduszu swego. Fundował dwa stypendya po 150 złr., dalej JW. hr. Karol Lanckoroński obowiązał pokryć wszelkie potrzeby na wszelkie budynki dla szkoły i zakładu, nadto 25 morgów pola z własnego majątku dodał do dotacyi tej szkoły (Brawo.), JOKs. Roman Czartoryski fundował także 3 stypendya po 150 złr. dla tej samej szkoły; WP. Piotr Platner także ufundował stypendyum na 150 złr. Oddział ten więc gorliwie zajął się tą myślą, o ile ja wiem udał się do Towarzystwa rolniczego z gotowym statutem dla tej szkoły i jak mi ludzie światli i rzeczoznawcy powiedzieli, bardzo stosownie ułożonym. Owóż nie potrzeba nic więcej, jak tylko zaprowadzić tę szkołę i otworzyć i życzyć sobie, aby więcej takich szkół powstało. A że powstanie ich wiele, nie mam wątpliwości, bo nie ma powiatu, który w tym kierunku nie oświadczyłby się z ofiarami. Występuję przeto przeciw rezolucyi p. Hallera, uznając ją za niestosowną w głębokim przekonaniu, że szkoła niższa rolnicza w Dublanach właśnie zorganizowaną i prowadzoną jest wzorowo. Co zaś p. Haller powiada, że Czernichów dawniej praktycznych ludzi wydawał, to prawda, bo w Czernichowie była tak szkoła prowadzoną praktycznie jako obecna szkoła parobków w Dublanach. Obecnie uchwałą Wysockiej Izby szkoła ta przyjęta na kraj i przeobrażona na szkołę rolniczą niższą wydaje ludzi wykształconych w innym kierunku, to jest nie tyle do praktycznej pracy ręcznej wykształconych. Skończyłem i proszę panów głosować przeciw rezolucyi p. Hallera jako zbytecznej.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zabrałem głos, ażeby sprostować przytoczone przez p. Hallera uwagi o szkole rolniczej w Czernichowie, które mu posłużyły do wysnuwania wniosków o tem, co się z niższej szkoły rolniczej w Dublanach stać może z założenia szkoły rolniczej w Czerni-

chowie. Była szkoła praktyczna niejako dla dozorców i wykonawców niższego rzędu, ale szkołą parobków nigdy nie była. Przyjmując żywioty o rozmaitym stopniu wykształcenia, spotykała się z wielkimi trudnościami przy wynalezieniu właściwego systemu i planu naukowego. Już same subwencye Sejmu dowodzą, że Sejm takich subwencyi nie byłby dał na szkołę parobków, których wychowanie rzeczywiście co do obicywanych owoców nie mogło być w odpowiednim stosunku. Z biegiem czasu, kiedy się pokazało, że szkoła z tak rozmaitych żywiotów złożona, rzeczywiście stałego planu i wytkniętego celu wyznaczyć sobie nie mogła, z biegiem czasu nastąpiła konieczność podniesienia planu naukowego i większych wymagań co do wykształcenia młodzieży. Stało się to także z powodu, że rodzice, opiekunowie i wszyscy ci, którzy oddawali młodzież do szkoły czernichowskiej, wymagania te popierali. Szkoła z takim mieszanym niejako planem naukowym nie odpowiadała temu, co sobie po szkole czernichowskiej obicywano, i ztąd poszło, że szkoła czernichowska nieco większego wykształcenia, aniżeli poprzednio od uczniów przyjmowanych wymagała. Nareszcie ostatnie stadyum podniesienia tego pierwotnie niebardzo ściśle określonego planu całej szkoły poszło ztąd, że Wysoki Rząd przyznając dość wysoką subwencyę na szkoły rolnicze przy przyjęciu ich na kraj, wyraźnie sobie zastrzegł, aby ta szkoła według planu naukowego mogła się wznieść na średnią szkołę rolniczą. Taki był przebieg całej rzeczy, a zabrałem jedynie głos, aby to twierdzenie p. Hallera sprostować, że początkowo szkoła czernichowska była szkołą parobków, a z konieczności wyszła na szkołę średnią.

P. Józef Michałowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Michałowski ma głos.

P. Józef Michałowski. Chciałem tylko dwoma słowy zaznaczyć zapatrywanie swe na rezolucyę p. Hallera. Miałem sposobność, będąc przez dwa lata w komisji kultury krajowej, dostatecznie obznajomić się ze szkołą dublańską, i mojem zdaniem właśnie szkoła parobków jest tak doskonale urządzoną i tak praktycznie prowadzoną, że każda zmiana w tym kierunku i w tej szkole zrobiona mogłaby wypaść tylko na niekorzyść tej szkoły. Z tego powodu wotować będę przeciw rezolucyi p. Hallera. (P. kr. Krukowiecki: Bardzo dobrze!)

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. I ja podzielam przekonanie, że p. Haller rozprawę o budżecie szkół rolniczych w Dublanach uważał za odpowiednią, tylko sposobność do wystąpienia przeciw niższej szkole w Dublanach. Jestem jak poprzedni mówca przekonany, że szkoła ta jest zorganizowaną bardzo dobrze. Ogólnem jest przekonanie, że kierunek tej szkoły jest bardzo dobry i jeszcze nigdy nie było ani skargi przeciw uczniom ztamtąd wychodzącym, ani od żadnej osoby w bliższej styczności zostającej ze szkołą, nie słyszałem nigdy krytyki jej organizacyi. Dlatego też nie mogę naturalnie doradzać przyjęcia rezolucyi p. Hallera, gdyż tem przyznalibyśmy, że w tej szkole coś zreformować można, ale wnoszę, aby proponowaną przez p. Hallera rezolucyę odesłać do komisji kultury krajowej jako wniosek, z którego będzie obowiązana zdać sprawę. Sądzę, że komisya ta nie omieszką zaprosić p. Hallera na posiedzenia, by wskazał, w jaki sposób szkołę tę zorganizować wypada.

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Ani mi w myśli zaczepiać sprawozdanie komisji. Wiem — a wiem to bardzo dobrze — że ta komisya umie dyskutować głęboko, bezstronnie, przedmiotowo, i o tem kraj cały wie. Dlatego też nie gorszą mnie znaczne ekstreordynary, nie gorszy mnie *minus* tysiąca reńskich, bo każdy z nas mógł się w tym przypadku znajdować, że mu majątek czynił *minus* (prawda, że nie w zeszłym roku!), ale skromna jedna pozycya 600 zł. „na płoty“ daje mi cokolwiek do myślenia. Na Rusi płot jest rzeczą wspaniałą dla tego, co przyjeżdża z zachodniej strony kraju. Zazwyczaj jest on 6-stopowy, dobrze grodzony, pięknie okryty, o kołach dębowych. Zapewne i nasz płot w mowie będący jest taki. Koszt jego jest 3 zł. na sążeń, a może i więcej. W każdym razie mniej więcej sto sążni za te pieniądze postawić można. Do czego ten płot był potrzebny i konieczny, w obecnym razie mnie obchodzi; więcej mi wypada zdziwienie moje wyrazić, że w zakładzie, istniejącym od lat dwudziestu kilku, w zakładzie rolniczym, nie istnieją choć kilkonastoletnie płoty żywe, z wielkiem zamikowaniem przez uczniów pielęgnowane! Ale jeśli mnie wieści nie mylą, jakżeż mają żywe płoty utrzymać się albo być pielęgnowane, kiedy nieżywym płotom, o ile mi wiadomo, nie pardonują

bardzo uczniowie! Czy czynią na nich ćwiczenia gimnastyczne w braku odpowiedniej sali, czy te płoty po barbarzyńsku postawiono na najkrótszej drodze między ich kwaterą a szkołą — nie wiem, ale bądź co bądź, to byłoby trochę dziwnem, żeby ci, co mają czeladź folwarczną później do porządku i karności nakłaniać, żeby ci mieli płoty psuć. Niepodobna jest, by profesorowie patrzyli na to obojętnem okiem, a więc zachodzi tu to samo, co z ową sławną książką, do której mają się uczniowie, jak wychodzą po za obręb Dublan, zapisywać, a do której nikt się jeszcze nie zapisał; czyli że jedna połowa zakładu starsza w tym razie rozkazuje, a druga nie słucha. Skutek w takim razie byłby bardzo błogi! Uprzedzić muszę, że te wiadomości nie są o stanie obecnym, ale o stanie trochę dawniejszym, i będę bardzo rad, jeśli będzie zaprzeczoną obecnie prawdziwość tych wiadomości. Tyle co do płotu.

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Zdaje mi się, iż szanowny p. Polanowski nie pojął mojej myśli i podstawił mi myśl krytykowania lub chęć przekształcenia szkoły niższej w Dublanach. Nie znam jej tak dalece, abym mógł wdawać się w krytykę tego, co jest. Wyraźnie oświadczyłem, iż powodem do mojego przemówienia i wniosku jest sprawozdanie komisji budżetowej zeszłorocznej, która powiedziała: „komisya zniżyła zarobek uczeni a to z powodu, że uczniowie więcej uczą się, niż pracują, i niesłusznie mało produktywną ich robotą preliminarz folwarku był przeciążony“, pomimo że Wydział krajowy wyższą sumę preliminarz na podstawie wyższego zarobku uczniów w latach poprzednich. Z tego powodu wyraziłem obawę, aby ustęp ten sprawozdania komisji milcząco przez Wysoką Izbę przyjęty w zeszłym roku nie stał się wskazówką na przyszłość dla władz nadzorujących i prowadzących szkołę rolniczą niższą w Dublanach, że Sejm życzy sobie, aby szkoła ta stała się z praktycznej więcej teoretyczną i aby uczniowie nie tyle pracowali, ile się uczyli w szkole. Tę obawę wyrazić zdawało mi się potrzebnem dlatego właśnie, ażeby szkoła ta zachowała kierunek praktyczny, jaki miała sobie nadany i który okazał się zbawienny przez to, że uczniowie, którzy dotąd wychodzili z tej szkoły, byli za dobrze ukwalifikowanych uznani; chciałem się zatem zastrzedz przeciwko temu, ażeby kierunek ten nie zmienić

się na przyszłość i nie nadał odmiennego charakteru szkole.

JW. Marszałek. Nikt więcej do głosu nie jest zapisany, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio. Cała dyskusja, którąśmy w tej chwili wysłuchali, zdaje się opierać na rubryce III dochodów pozycyi 4 szkoły parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach. P. Haller z pozycyi tej: „Zarobek 28 uczniów po 18 zł.“ zdaje się wysnuwać mniemanie, że szkoła ta jest niepraktyczną. To jest pozycja, która jak sprawozdanie zresztą nadmienia, jest zupełnie niezmienną z pozycją przeszłoroczną. Przeszłego roku Wydział krajowy prelimitował kwotę 1008 zł. zarobku uczni; Komisya budżetowa zniżyła ją na 504 zł. Zarobek każdego był liczony po 36 zł., komisya budżetowa zniżyła go przez połowę na 18 zł. Nie uczyniła komisya tego na podstawach teoretycznych, uczyniła to na podstawie praktycznego przekonania się o faktycznym stanie rzeczy na miejscu w Dublanach. Folwark dublański jest własnością funduszu krajowego tak samo, jak szkoła jest własnością funduszu krajowego. Zdawałoby się, że tu o funduszu z jednej kieszeni do drugiej przeniesionym dyskusja jest zbyteczną, gdy jednak podniesioną została, mam zaszczyt powtórzyć, że przekonała się komisya budżetowa przeszłego roku, że zarobek jednego ucznia 36 zł. za nadto obciąża koszt najmu w folwarku dublańskim. P. Haller obliczył dnie w roku, podzielił kwotę zarobku przez ilość tych dni i wysnuwał ztąd wniosek, że 10 czy kilkanaście centów dziennie przypada zarobku na jednego. Ale trzeba bardzo ściśle badać, ile to dni każdy z tych parobków pracuje, a raczej obliczyć ile godzin, składa się na dzień w szkole niższej dublańskiej, ażeby obliczyć ile dni każdy z nich pracuje. Oni wszyscy pracują praktycznie, ale nie na dnie, nie od świtu do nocy jak zwykły najemnik. Zresztą nie pracują całą ilość dni roboczych w roku, albowiem w każdym folwarku, więc i w Dublanach zdarzyć się musi, że czasem nie ma takiej roboty, któraby jako zarobek obliczyć się dała.

P. Haller przytoczył przykład zagranicznego zakładu tej samej stopy i wyliczył różne zatrudnienia, które tamci uczniowie odbywają. Wszystko to samo odbywają i nasi uczniowie szkoły niższej w Dublanach, jako to: pomoc w krowiarni, pielęgnowanie gnojarni, podój, wszystko co się tyczy nadzoru inwentarza, co się tyczy roboty w polu i

gumnie, obsługę maszyn, w ogóle do wszystkiego ci młodzi ludzie są użyci i jak dosadnie i wystarczająco było podniesione, wykształcają się na bardzo zdolnych dozorców i pomocników gospodarczych, a jak nawet p. Polanowski podniósł, wyrobiają się z czasem na dobrych ekonomów.

Co się tyczy kwestyi podniesionej przez p. Hallera, że ze szkoły przez niego cytowanej rozrywają ludzi na posady, to samo ma też miejsce i w Dublanach. Co do tego mogą go najzupełniej zaspokoić, gdyż można przytoczyć nazwiska i wykazać, jak to w zeszłym roku było, że uczniowie byli już zamówieni przed końcem nauki do różnych gospodarstw, a zatem żaden nie wyszedł z tej szkoły niższej, któryby zatrudnienia odpowiednie i dla kraju pożytecznego nie znalazł.

Podniósł także p. Haller, że folwark znajdujący się przy szkole przez niego wzmiankowanej opłaca królowi czynsz. I nasz folwark także krajowi czynsz opłaca, nietylko co do strony praktycznej, ale także i cyfrowo, jakto będę miał zaszczyt za kilka dni, jako sprawozdawca budżetu folwarku w Dublanach wykazać. Z cyfr tych panowie się przekonacie, że folwark opłaca raty od długów hipotecznych, zaciągniętych nietylko na folwark, ale i na szkoły dublańskie, jak naprzykład od uchwalonej świeżo zeszłego roku przez Wysoki Sejm pożyczki. A zatem przeciążenia folwarku dublańskiego dla tego, aby się zdawało, że ta szkoła niższa jest praktyczną, bo uczniowie więcej zarabiają, nie uważam, i nikt za dobre uważać nie może. Zresztą wszyscy inni szanowni posłowie, którzy głos zabierali, przemawiali przeciwko wnioskowi p. Hallera; ja ze stanowiska sprawozdawcy komisji budżetowej nie jestem powołany do tego, lecz jako członek tej Izby, będę głosował przeciwko rezolucyi p. Hallera.

P. Popielowi nie będę odpowiadał, skoro żadnego wniosku nie postawił, powiem tylko to, że komisya budżetowa i tę pozycję przez niego dotkniętą zbadała dokładnie i uznała za potrzebne i konieczne postawienie tego płotu, chroniącego pasieki dochód dające. Może w przyszłości zażąda ktoś zasadzenia tam żywego płotu, więc w każdym razie ochraniać go czas dłuższy będzie potrzeba, a zatem teraz płot czy parkan wystawiony być musi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Naprzód podam pod głosowanie wnioski komisji budżetowej, bo te nie mają żadnego związku z rezolucją proponowaną przez p. Hallera, a

potem rezolucję p. Hallera. Kto przyjmuje pierwszy punkt wniosku komisji, który brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić preliminarz na r. 1883 wydatków oraz dochodów Szkoły wyższej rolniczej i Szkoły parobków w Dublinach jak następuje: Wydatki Szkoły wyższej 33.045 zł., wydatki Szkoły parobków 9.674 zł. — razem 42.719 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Drugi ustęp opiewa: Dochody Szkoły wyższej 15.515 zł., dochody Szkoły parobków 3.224 zł. — razem 18.739 zł., czyli do pokrycia z funduszów krajowych niedobór 23.980 zł. — Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do głosowania nad rezolucją p. Hallera, która opiewa (czyta):

„Sejm wzywa Wydział krajowy do zbadania, czy nie należałoby zmienić planu naukowego niższej szkoły rolniczej w Dublinach w ten sposób, ażeby nadać większą wagę praktyce gospodarskiej.“

P. Wereszczyński wniósł, aby tę rezolucję odesłać do komisji kultury krajowej, a ponieważ jest to wniosek odraczający, przeto podam go na przód pod głosowanie. — Kto przyjmuje wniosek p. Wereszczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Piłata w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie. Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta całe sprawozdanie komisji z aleg 94 z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył ile możliwości zmianę ustawy o swojszczyźnie z d. 3. Grudnia 1863 w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z d. 17. Października 1881 r.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem przez p. sprawozdawcę odczytanym, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę głosować, bo była mniejszość, a mnie się zdaje, że Wysoka Izba nie chce mniejszości. (Wesołość). Kto się więc zgadza z wnioskiem komisji (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył ile możliwości zmianę ustawy o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863 w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z dnia 17. Października 1881 r.“ zechce rękę

podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku: „Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Tarnowskiego Jana w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego“. Sprawozdawca hr. Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Jan Tarnowski. Zanim odczytam sprawozdanie komisji muszę sprostować pomyłkę druku, zaszłą w tem sprawozdaniu. Na stronnicy 2. w ustępie ósmym, litera b), w wierszu drugim; zamiast „od linii powiatowej“ powinno być „od linii powietrznej“.

(Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 95).

Głosy. Prosimy o zaniechanie czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wnioski komisji.

Sprawozdawca p. hr. Jan Tarnowski czyta:

„Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do dołożenia wszelkich starań, by połączenie drogą żelazną okolic Nadwiślańskich przy ujściu Sanu z koleją Karola Ludwika dla ekonomicznych stosunków tej części kraju żywotne i niezbędne, jak najspieszniej przyszło do skutku.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z c. k. Rządem w rokowania co do trasy z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym, jako najmniej kosztownym — a ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym, oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju obowiązku przyczynienia się do kosztów tej kolei — jeżeli budowa w roku 1883 przynajmniej rozpoczęta będzie — kwotą pieniężną do wysokości 150.000. zł. w. a. płatną w trzech rocznych ratach, począwszy od r. 1884.

IV. Jeżeli rokowania z c. k. Rządem o pomionioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia.

V. Powyższemi uchwałami załatwione zostają petycje do tego przedmiotu się odnoszące.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. hr. Rey. Proszę o głos.

P. hr. Stadnicki Jan. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Spławiński, hr. Krukowiecki, hr. Badeni, hr. Rey i hr. Stadnicki Jan. — P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie myślę w ogóle sprzeciwiać się budowie kolei, któraby połączyła Wisłę z koleją Karola Ludwika, a tem samem w tym kierunku i Warszawę. Rozwodzić się długo nie zamierzam. Komisya kolejowa zgodnie uważała połączenie podobne jako pod względem ekonomicznym dla kraju nader korzystne i niezbędne, i to w najkrótszym czasie potrzebne. W skutek tego jednogłośnie uchwaliła I. ustęp rezolucyi, jaką Wysokiej Izbie do uchwały proponuje. Chodzi mi jednak o to i chcę to w jeneralnej dyskusyi zamarkować, że nie zgadzam się z ustępem II. wniosku komisyi i zamierzam w tym kierunku postawić do ustępu drugiego a ewentualnie do wniosku IV. poprawkę, którą przy dyskusyi specjalnej wniosę.

Podług mego zdania, jeżeli koleje mają przynieść korzyści krajowi i państwu, powinny się liczyć w tym względzie ze stosunkami ekonomicznymi w kraju; następnie nie powinny być budowane urywkowo, dorywczo, lecz przedewszystkiem, jeżeli linia jaka ma być budowaną, powinna się łączyć z innemi liniami, uzupełniać istniejące koleje i tym sposobem nietylko podnosić ich rentowność, ale być prawdziwą dźwignią handlową i przemysłową. Otóż według mego zdania połączenie Wisły z koleją Karola Ludwika w Rzeszowie nie odpowiada tym warunkom. Wprawdzie komisya kolejowa proponuje tę trasę, przytaczając powody ku temu następujące: że plany i kosztorysy dla linii Rzeszów - Kolbuszowa - Nadbrzezie znajdują się zupełnie gotowe w aktach Wydziału krajowego; że odległość do Nadbrzezia jest krótszą i że budowa tej trasy przedstawia się jak najkorzystniejszej. Mnie się zdaje, że chodzi tu tylko o koszt w tym wypadku. Komisya kolejowa była tego zdania, że budowa z Rzeszowa do Nadbrzezia najmniej kosztować będzie. Jeżeli zaś rozchodzi się o budowę kolei ekonomicznej, jaką będzie *par excellence* połączenie kolei Karola Ludwika z Wisłą, to nie powinno się rozchodzić o koszt, ale o to, aby kolej ta przerzynała okolice, które nietylko zapewniają jej rentowność, lecz aby miała kierunek taki, który przyczyni się do rozwoju handlu i przemysłu w tych miejscach, przez które prowadzić będzie. Kolej z Rzeszowa do Nadbrze-

zia nie odpowiada tym warunkom. Przedewszystkiem prowadzi ta kolej przez piaszczyste okolice i przez moczary. W tej okolicy od Kolbuszowy do Nadbrzezia nie ma ani żadnych większych miasteczek, ani więcej rozwiniętego handlu. Jest to tak zwana, jak dawniej mówiono, Sandomierska puszcza, Sandomierskie piaski. Mnie się zdaje, że pod względem ekonomicznym kolej z Nadbrzezia do Rzeszowa takiej korzyści nie przyniesie, jak gdyby zkadinał, np. według mego zdania, z Tarnowa była prowadzoną. Proszę panów, do Tarnowa już wybudowano kolej Tarnowsko-Leluchowską; ta łączy całe Węgry z Galicyą, a jeżeli dalej będzie poprowadzoną, połączy całe Węgry z Królestwem Polskiem, a nawet, gdy koleje będą należycie uzupełnione, to ta kolej Tarnów-Leluchów budowana dalej do Królestwa Polskiego, połączy na najbliższej drodze Warszawę z Pesztem, a nawet morze Adryatyckie z morzem Bałtykiem. Więc ta kolej nie może mieć lokalnego, lecz ma krajowe i państwowe znaczenie. Już w r. 1872 ważność linii tej przez państwo została uznana, bo sam rząd wniósł w Radzie państwa w r. 1872 przedłożenie, że w razie, gdyby kolej z Tarnowa do Nadbrzezia budowaną była, da gwarancję 24.000 guldenów w srebrze za każdą milę wybudowanej kolei. Więc już wtedy ważność tego połączenia uznana była, a ważność tego połączenia okaże się tem większa, jeżeli się z okolicami, przez które kolej ta idąca z Tarnowa przechodzić będzie, bliżej poznamy. Przedewszystkiem muszę wziąć na uwagę kolej Tarnowsko-Leluchowską. Kolej ta przecina okolicę Sandecką, całą okolicę naftową, łączy się z koleją transversalną, która będzie wybudowaną, łączy miasto Sącz, liczące blisko 10.000 mieszkańców z koleją Karola Ludwika, dalej przechodzi do Tarnowa, miasta mającego przeszło 25.000 mieszkańców, a idąc dalej do Sandomierza, musiałaby przechodzić przez miasteczka Mielec, Radomyśl, Tarnobrzeg. Wszystkie to są miasteczka handlowe. Jaki ruch istnieje w owych okolicach, na to muszę zwrócić uwagę, że w samym powiecie mieleckim jest 18 gorzelń, prócz tego jest tu mnóstwo browarów. W Tarnowie są fabryki szkła, kilka młynów parowych, fabryki cukrowe, mydlarnie, tartaki parowe, ogromny handel jajami, tak, że tygodniowo bywa ztamtąd ekspedyowanych za 50.000 zł. jaj w rozmaite okolice. Ruch na kolei w Tarnowie w roku 1881 wyniósł 63,000.000, w najbliższej okolicy na stacyi Czarna 4,000.000, w Dębicy 16,000.000 kilo-

gramów. Miasteczko Radomyśl jest punktem centralnym handlu trzodą i ruchu handlowego. Obrót pieniężny w Radomyślu wynosi przeszło 2 $\frac{1}{2}$ miliona guldenów. Są w Radomyślu domy handlowe, jak firma Trybulec i Nowakowski, którzy 4.000 zł. tygodniowo frachtu opłacają na kolei. Podobnych domów handlowych w Radomyślu jest więcej, a jak wysoko to miasteczko stoi, nadmienić muszę, że ma handlarzy zbożem i trzodą, i to ośmnastu, którzy są właścicielami dóbr tabularnych. W Mielcu tak samo handel trzodą i zbożem stoi na wysokim stopniu. Okolice prócz tego, przez które przechodziłaby kolej, gdyby szła z Tarnowa do Nadbrzezia, są to okolice nadwiślańskie, najżyźniejsze prawie w kraju, okolice lesiste, bo mamy lasy koło Mielca od Dębicy począwszy aż do Królestwa polskiego. Wyroby drewniane i handel drzewem na wysokim stoją tam stopniu. Zebrawszy to wszystko, okazuje się, że okolice z Tarnowa do Nadbrzezia, a względnie Tarnobrzega, pod każdym względem okazują się co do stosunków ekonomicznych ważniejszymi, i wskutek tego bardziej można zalecać, ażeby kolej tamtędy poprowadzono, aniżeli z Rzeszowa do Nadbrzezia. Zresztą niedawno uchwaloną została budowa kolei transwersalnej. Ta kolej bieży paralelnie z koleją Karola Ludwika, a kraj wielkie poniósł ofiary, ażeby ona przyszła do skutku. Kolej transwersalna miała być koleją konkurencyjną z koleją Karola Ludwika, a to dlatego, aby taryfy były niższe. Obowiązkiem naszym jest starać się, aby o ile możności dźwignęła się kolej transwersalna, a to stać się może tylko wtedy, jeżeli kolej transwersalna samoistnie połączoną będzie z Węgrami i Królestwem Polskiem. Przez poprowadzenie kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia połączenie to nie nastąpi, owszem jeszcze kolej Karola Ludwika wzmocnioną zostanie, bo wszystkie towary, przychodzące z Królestwa Polskiego, będą musiały wchodzić na kolej Karola Ludwika, na kolej transwersalną zaś nie pójdą. bo nie ma nigdzie połączenia z koleją transwersalną, ale pójdą na wschód i na zachód. Tymczasem, jeżeli kolej z Tarnowa do Sandomierza będzie wybudowaną, będzie bezpośrednie połączenie Królestwa Polskiego i Wisły przez kolej transwersalną i tarnowsko-leluchowską z Węgrami. Wszystkie towary z Królestwa Polskiego i Węgier będą mogły być wprost na kolej transwersalną transportowane do Wiednia i w inne okolice. Wprawdzie przytacza komisya, że są w tym względzie petycje,

iż kolej z Nadbrzezia do Rzeszowa uzupełnioną zostanie później prawdopodobnie do Krosna, ale budowa kolei z Rzeszowa do Krosna jest jeszcze w dalekiem polu, nie jest jeszcze nawet poruszona, i ściśle biorąc, nie ma pewności, kiedy przyjdzie do skutku i czy w ogóle przyjdzie do skutku. Wobec naszych stosunków finansowych na to więc liczyć nie można. Gdyby zaś nawet kiedyś później kolej z Rzeszowa do Krosna wybudowaną została, to nie będzie bezpośredniego połączenia kolei Krosna z Węgrami, bo z Krosna trzeba dopiero jechać koleją transwersalną ku Przemyślowi przez kolej łupkowską lub koleją leluchowską ku Tarnowu. Byłaby więc to zawsze kolej izolowana, urwana, nie mająca dalszego oprócz lokalnego znaczenia. Z tych powodów zastrzegam sobie postawienie poprawki przy ustępie IIgim wniosku komisji.

J.W. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo! Zajmuję głos, a szanowna Izba zapewne będzie myślała, że będę przemawiał za tem, ażeby kolej tę z Przemyśla poprowadzić (Wesołość) — i nie omylibyście się, gdyby szło o to, ażeby tą drogą wywieść bank włościański (Wesołość), ale że wiem, że go w królestwie nie przyjmą, więc nie mam potrzeby przemawiać za budowaniem kolei z Przemyśla.

Kiedy uchwalono kolej transwersalną powiedzieliście panowie, że jest to handlowa droga, która ma zrobić konkurencyę kolei Karola Ludwika i dla tego musi być budowaną. Ja sądzę jednak że ona musiała być budowaną, bo była koniecznie potrzebną, i gdybyście nie byli tak raptownie tego miliona ofiarowali, to wierzajcie mi, kolej tak samo stanęłaby była i bez tego miliona, bo jest nieodzowną podstawą, jaką nie powiem, bo mnie o to proszono. (Wesołość) Otoż proszę panów, ta droga z Rzeszowa do Nadbrzezia, na której kierunek ja się zresztą godzę, choćbyśmy jeszcze przez kilka lat jej nie uchwalali — droga ta w tym kierunku prostopadłym powstać musi. Tego moi panowie nikt nie wstrzyma, albowiem nie stosunki ekonomiczne kraju wymagają tego, ale rzeczywistość potrzeba państwa.

Otoż moi panowie, jakkolwiek kolej transwersalna nie odebrała kolei Karola Ludwika, która tak nas kocha, że okłada nas wyższymi taryfami jak towary obcych krajów, dziś stoimy w obec tego, że tej kolei Karola Ludwika mamy

dać 150.000 złr. jako premię za to, że nas uciska taryfami.

Pytam się, dla czego ten biedny Wydział krajowy, ten biedny Sejm, który bierze pieniądze z dodatków krwawych do podatków, jeszcze ma 150.000 złr. dopłacać. Przeciwno temu głosować będę i proszę panów nie głosujecie tak łatwo za temi 150.000 złr., gdyż słowo daję, jak mnie tutaj widzicie, w latach kilku przyjdzie takich projektów trzy lub cztery i wszystkie projektowane koleje będą musiały być wybudowane, gdybyście panowie musieli czytać tak pilnie wojskowe rzeczy, jak ja je jako oficer francuski czytać muszę, tobyście się z niemieckich dzienników dowiedzieli, kto chce tej kolei. Bez tej kolei nie ma bezpieczeństwa naszego. Czy więc kto chce lub nie, ta kolej powstać musi, bo ją zbudować będą zmuszeni. Nie uchwalajcie więc tych 150.000 złr., gdyż nie zadługo przyjdzie na stół Wysokiej Izby projekt poprowadzenia kolei ze Lwowa lub Przemyśla do granicy, więc gdy na każdą z nich damy, to będziemy musieli naszego włościanina, którego tak kochamy, co moment nowymi podatkami obkładać, a mamy już potąd tych podatków (mowca wskazuje na gardło). Niech panowie nie będą tak hojni, a ręcę, że kolej musi być zbudowaną.

Co do kierunku, to zgadzam się zupełnie z komisją i nie będę oponował, ale tylko przeciwko daniu tych 150.000 złr., byłaby to tylko dana premia kolei Karola Ludwika za wysokie taryfy. Skończyłem.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Najnowsze obliczenia statystyczne wykazują, że Galicya co do długości swoich kolei żelaznych wliczając w nią już kolej transwersalną dotąd nie wybudowaną w stosunku do obszaru swojego i zaludnienia w rządzie wszystkich krajów austriackich zajmuje dopiero dwunaste w szeregu miejsce; w szczególności ma Galicya w powyższym stosunku dzisiaj 3 razy mniej kolei jak np. Austrya górna lub Styrya, dwa razy mniej jak Czechy, Tyrol, Śląsk lub Kraina.

W obec tak szczupłej przeto stosunkowo sieci kolei w kraju naszym, każde uzupełnienie tej sieci musi być ze stanowiska ekonomicznego bardzo pożądane.

Co do kolei w szczególności połączyć mającej Rzeszów z granicą kraju pod Nadbrzeziem, to linia ta nadto zdaniem mojem jest niezmiernej wagi dla handlu wywozowego, ponieważ ona to

dopiero zapewni stałą możliwość korzystania z drogi wodnej łączącej Galicyą z portami morza bałtyckiego.

Jakkolwiek bowiem San de jure już począwszy od Jarosławia uznany jest za spławny, to jednak de facto zbyt często, szczególnie w latach suchszych spławnym on nie bywa, nawet dla tratwi. I znane mi są rozliczne wypadki, w których eksporterowie wyczekiwali daremnie na Sanie przybytku wody miesiącami i kwartałami i z tego powodu bywali narażeni na bardzo znaczne straty, a czasem nawet na utratę całego majątku. Tylko Wisła i tylko począwszy od Sandomierza jest stale spławną i dla tego mniemam, że kolej z Rzeszowa do Sandomierza dopiero zapewni nam połączenie z drogą wodną i dla tego zdaniem mojem kolej ta ma niezmierną doniosłość pod względem ekonomicznym.

Tej samej doniosłości linii z Tarnowa do Sandomierza przyznać nie mogę, ponieważ linia ta nie odprowadzałaby produktów z całej wschodniej części Galicyi. Wiadomo, jak ważnym artykułem eksportowym do portów bałtyckich jest drzewo okrętowe; wiadomo także, że ten artykuł handlu wywozowego dzisiaj już tylko we wschodniej części kraju się znajduje, więc dla eksportu tak ważnego artykułu handlowego jak i dla eksportu wszystkich produktów pochodzących ze wschodniej części Galicyi nie mogę Tarnowowi przyznać tej samej doniosłości ekonomicznej, jaką ma Rzeszów; raczej przyznałbym ją kolei z Jarosławia do Sandomierza, gdyby linia ta nie była o 30 kilka kilometrów dłuższą, a tem samem droższą, przeto nie tak łatwą do urzeczywistnienia. Bo co tu powiedziano o kosztach, to stosowaćby można do tego wypadku, gdyby ta kolej kosztem naszym się budowała — lecz o tem nie ma mowy.

Za linią z Rzeszowa przemawia jeszcze stanowcza uchwała Wysokiego Sejmu z 5. Grudnia 1871 uznająca wyraźnie kolej z Rzeszowa do Sandomierza za odpowiadającą interesom kraju.

Żądane przez komisję systematyczne budowanie ostatniej przestrzeni drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia niewątpliwie jest pewną ofiarą, lecz ofiara ta w żadnym nie będzie stosunku do korzyści, jaką przynieść musi tak dla kraju całego jak w szczególności dla całej okolicy nadwiślańskiej. Nowa droga żelazna przecinająca diagonalnie znaczny szmat kraju, położony między dwiema równoległymi drogami krajowymi od Dę-

Wicy do Nadbrzezia i od Rzeszowa do Rozwadowa. Sądzę przeto, że ofiara ta powinna być poniesioną, chociażby przyszło ostatnią tę przestrzeń drogi zaniechać jako drogę krajową z tem, że kiedyś ulepszoną ona będzie czy to jako dojazd kolejowy, czy jako droga powiatowa. W ogóle uważam, że wszystkie wnioski komisji stanowią całość nierozdzielną i dla osiągnięcia celu, który przedłożenie komisji nam zapewnia, sądzę, żeśmy powinni wszystkie wnioski komisji przyjąć i dlatego też imieniem Wydziału krajowego i z jego upoważnienia za przyjęciem wszystkich wniosków komisji się oświadczam. (Brawo, brawo).

JW. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Tak sprawozdanie komisji kolejowej, jak i przemówienie poprzednich mowców zaznacza w tej sprawie dwa odrębne główne momenta.

Pierwszym momentem jest niezaprzeczone przez nikogo i przyznany stanowczo w ciągu dyskusji, zadokumentowany niejako interes kraju w otrzymaniu linii kolei żelaznej łączącej okolice przy ujściu Sanu położone z koleją Karola Ludwika, a dalej z koleją transwersalną. O tej sprawie, przeciw której nikt nie podniósł głosu, ja także mówić nie będę, uznając ją za słusznie przesądzoną.

Drugim momentem są to interesa lokalne trzech okolic, interesa wprost przeciwnej natury. I tak petycja Rady powiat. rzeszowskiej i Towarzystwa okręgowego rzeszowskiego rolniczego żąda kierunku drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia. Petycja Rady powiatowej mieleckiej przemawia za linią wychodzącą z Tarnowa a zarazem za tą linią przemawia petycja wczoraj do łaski marszałkowskiej złożona i podpisana przez wszystkie gminy i obszary dworskie powiatu mieleckiego i za tą samą linią przemawia także deputacja z miast Tarnowa, Radomyśla i powiatu mieleckiego. Dalej za trzecią linią przemawiają petycje miast Leżajska, Sieniawy i Ulanowa, a za czwartą Rada powiatowa w Nisku. O tej ostatniej wspominać nie będę, bo mnie się ona zdaje być zupełną ekonomiczną niemożebnością. Już poprzedni mowcy przemawiali za połączeniem linii z Tarnowem, drudzy przemawiali za połączeniem ze Rzeszowem; ja zupełnie nie chcę się wdawać w tę sprawę, ani ją rozstrzygać, ani też przemawiać za tym kierunkiem lub przeciw niemu.

Za kierunkiem z Tarnowa, to mógłbym dodać, że trasa prowadząca od ujścia Sanu ku Tar-

nowowi jest kierunkiem idącym ze wschodu na zachód, a w naszym kraju wszystkie komunikacje muszą się trzymać tego kierunku od wschodu na zachód, bo eksport jest ze wschodu na zachód, a import ze zachodu na wschód, ale ja i tę rzecz pomijam.

Komisja w sprawozdaniu swoim miała tylko jeden motyw, na którym oparła swoje twierdzenia, a to jest motyw krótkości drogi i wyraża się tak (czyta):

„Przechodząc następnie do kwestyi, która z projektowanych linii zasługuje przed innymi na pierwszeństwo, miała komisja na uwadze najpierw wzgląd kosztów, jakie budowa za sobą pociągnie.“

Ja bynajmniej Panowie, nie robię zarzutu komisji i jej sprawozdaniu, że innych motywów ekonomicznej więcej natury i więcej kraj obchodzących nie podaje. Podawać ich nie mogła, ponieważ tych nie miała i mieć nie mogła, jak również petenci wnoszący za innymi liniami również tych dat dostarczyć nie mogli, bo była cała sprawa wywołana wnioskiem hr. Tarnowskiego, więc petenci, którzy się zgłosili za swojemi kolejami, nie mogli w czasie tak krótkim pozierać dat statystycznych. Otóż jeżeli komisja nie mogła się oprzeć na data h statystycznych, aby udokumentować ekonomiczną wartość linii, bo tego w żadnym razie zrobić nie mogła, gdyż do tego potrzeba wielkiej przygotowawczej pracy i stworzenia tego co się nazywa w języku technicznym Rentabilitaetstableaux. Zapytuję się, czy Wysoki Sejm może bez tych danych rozstrzygnąć wszystkie te kwestje? Co do mnie osobiście ja będę głosował za linią tarnowską, jako przedstawiciel interesu powiatu mieleckiego. Za tą linią też głosować mogę z czystym sumieniem, ponieważ znając tę trasę, zdaje mi się ona dla kraju najlepszą, a oraz nie tylko dla okolicy Mielca, Tarnowa, ale dla okolicy Tarnobrzega. A chociaż szanowny sprawozdawca broni sprawozdania komisji i kierunku trasy na Rzeszów i niezawodnie w poczuciu lojalności względem komisji bronić go będzie całą siłą, to jednak przyznać mi on musi, że interes całego Tarnobrzęskiego powiatu, którego jest mieszkańcem, wymaga kolei tarnowskiej, a nie kolei rzeszowskiej.

Ja wotować mogę z czystym sumieniem za linią Tarnów. Gdybym jednak nie mieszkał w tej okolicy i nie znał jej, ale gdybym mieszkał pod Tarnopolem, Brodami, albo Złoczowem, zapytałbym się sam siebie, jakim sposobem mogę głosem

moim pojedynczym rozstrzygnąć i szalę przeważić na jeden z tych kierunków, który wyraża pewien interes lokalny. A nie mając żadnych danych, jedynym kryterium, jakie się zostaje w tej kwestyi jest większa lub mniejsza wymowa jednego z p. posłów przemawiających za tą lub ową linią. Wymowa jestto rzecz bardzo piękna, której nie posiadając każdemu zazdrościć, ale dla mnie wymowa nie będzie stanowiła kryterium o wartości sprawy. Nie mając dat, Sejm, a zwłaszcza ci posłowie, którzy od tych miejscowości, o które chodzi są więcej oddaleni, ujrzeliby się w położeniu co najmniej dziwnem, głosowania na ślepo na chybił trafił, za interesem jednej okolicy z krzywdą drugiej. Otóż zdaje mi się, iżby było najłobiczniej, gdyby taka sprawa lokalnego charakteru, gdzie dat odpowiednich nie ma, nie była rozstrzyganą przez Sejm, ale przez Wydział krajowy, jako przez jego mandatariusza. Dlatego pozwolę sobie zaznaczyć poprawkę do dyskusyi specjalnej do punktu drugiego, a mianowicie żądam opuszczenia słów „z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym jako najmniej kosztownym.“ Jeżeliby Wysoki Sejm przyjął tę poprawkę, w takim razie decyzja, który z tych kierunków przedstawionych ma być przyjętym, będzie oddaną Wydziałowi krajowemu do rokowania z c. k. Rządem. Wydział krajowy posiada możność postarania się o odpowiednie daty statystyczne i może w zastępstwie naszym w porozumieniu z Rządem rozstrzygnąć, która z tych linii jest najodpowiedniejszą interesom kraju, i sprawiedliwie zaspokoić interesa lokalne, o które tu chodzi.

JW. Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. hr. Jan Stadnicki. Jeżeli mam być zupełnie szczerym w mojem przemówieniu, to zaznaczyć muszę nie zupełnie szczęśliwy zwyczaj który w naszym kraju się objawia t. j., że skoro jakaś okolica bierze inicjatywę w przeprowadzeniu, czy to kolei, czy to dróg, czy melioracyi, wtedy inna okolica przychodzi i rywalizuje z nią pod względem kierunku tej drogi, czy tej kolei, czy tych robót melioracyjnych. Przypomina to trochę tę walkę konsorcjów galicyjskich w Wiedniu o koncesyę na kolej żelazną, toczącą się nieraz w stolicy ku wielkiemu zgorzeniu publiczności nietylko polskiej ale i wiedeńskiej. Skoro jakie konsorcjum zgłosiło się o koncesyę na kolej żelazną dla Galicyi, zaraz znalazło się drugie lub trzecie konsorcjum, które podawało o tę samą koncesyę. Jeżeli ja jednak w tej chwili pomimo

tego co powiedziałem, będę głosować za poprawką p. Reya, to jestem zniewolony do tego trochę, jeżeli się tak wyrazić mogę, geograficznymi względami. Mianowicie, jeżeli spojrzę na mapę, którą panowie macie przed oczyma, dostrzegam, że kierunek ze Sandomierza do Rzeszowa, aczkolwiek prostopadły do linii kolei Karola Ludwika, ma małe nachylenie ku wschodowi, podczas kiedy z Sandomierza do Tarnowa kierunek ten jest więcej zachodni.

Zaprzeczyć się nie da pomimo tego, co powiedział p. Badeni z taką znajomością rzeczy i z taką gruntownością, że główny kierunek eksportu dąży ku zachodowi i że długo jeszcze czekać nam wypadnie, nim ku wschodowi lub północy będziemy wywozić nasze produkta, zwłaszcza w obec zamknięcia granicy i ceł ochronnych, które państwo ościenne u siebie zaprowadziło. Mnie się zdaje, że w ogóle ze względów ekonomicznych kraju kolej z Sandomierza ku Tarnowowi byłaby więcej wskazaną; jednak stojąc na stanowisku, które wczoraj zająłem, twierdzę i twierdzić nie przestanę, że Sejm jako taki jest rzeczywiście niepowołany do tego, aby dyskutował a tem mniej rozwiązywał kwestyę tras kolejowych. Ostatecznie bardzo wiele dat do tego trzeba, albowiem nie możemy wiedzieć, jakie koszta będą tej kolei, jakie trudności będą przy budowie i t. d. Zostawmy więc inżynierom, oficerom jeneralnego sztabu, władzom rządowym i autonomicznym, tudzież wojskowym, badanie i decydowanie trasy, a sami bądźmy tylko kontenci, pomimo tego co powiedział p. Krukowiecki, bądźmy zadowoleni, że kolej nowa będzie w Galicyi wybudowaną. Jakkolwiek ma kraj dodać 150.000 zł., to jednak niewątpliwie koszta będą o wiele wyższe. Zatem kosztem 150.000 zł. z funduszu krajowego dostać kolej, do której państwo stosunkowo olbrzymią kwotą się przyczyni, jest według mego zdania z korzyścią dla kraju. Dla tego ze względów, które przytoczyłem, będę głosował za poprawką p. Reya.

JW. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Nie będę długo nużył uwagi Wysokiej Izby. Znaczenie i potrzeba połączenia kolei Karola Ludwika z okolicami Nadwiślańskimi, wciągnięcia tej tak wielkiej przetrzeni w sieć naszych komunikacyi, było tu tak szeroko omówione, że mnie nie wiele do dodania zostaje.

Ponieważ jednak zostały poruszone lokalne interesa, ponieważ wszyscy posłowie z tych miejsc,

w których kolej mogłaby być przeprowadzoną, upomnieli się o swoje prawa i ja także czuję się w obowiązku niepozostać w tyle i bronić interesów Rzeszowa, który opieki najwięcej potrzebuje. Zdaje mi się, że interesem wszystkich komunikacyj czy to dróg, czy kolei nie jest kumulować handel i przemysł w jedno miejsce i protegować industrię w jednej miejscowości, tylko interesem jest rozrzucić te korzyści po całym kraju i wciągnąć w zakres o ile możliwości największe obszary kraju, a to te, które są najwięcej odległe. Sądzę, że Tarnów jest tak dobrze uposażony, jak może żadne inne miasto galicyjskie, a Rzeszów jest upośledzony najwięcej ze wszystkich miast, jakie są przy kolei Karola Ludwika, bo kolej tylko przebiegająca przez miasto nie daje żadnej korzyści, tylko owszem może stratę przynieść. Zatem byłbym za trasą kolei z Rzeszowa, bo ta okazać się może rzeczywiście potrzebną.

Jeżeli było mówione, że za Tarnowem przemawia ta okoliczność, że tam łączyć się będzie nowa kolej bezpośrednia przez kolej Leluchowską z koleją tranwersalną, to względ taki jeszcze bardziej powinien nachylić szali na korzyść Rzeszowa, bo jeżeli takie połączenie jest potrzebne, to prawdopodobne jak już i komisya wspomina, będzie zrobiona kolej ku Krosnu, i tem więcej okolic wejdzie w zakres światowego ruchu handlowego.

Dalej jeszcze muszę przypomnieć, że już przed 8 czy przed 6 laty była mowa o kolei ku północnemu kierunkowi kraju i że właśnie Sejm zważając na interesa handlowe Galicyi już się był oświadczył za trasą z Rzeszowa. Nie wiem, co pod tym względem mogło się zmienić. Zdaje mi się, że to, co dawniej przemawiało za tą trasą, to samo przemawia także teraz. Zatem z tego względu, ażeby Sejm nie stanął w sprzeczności z poprzednią uchwałą, będę głosował za wnioskami komisji, i upraszam, abyście panowie przyjęli je w całości.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. W rezultacie przyłączam się do poprawki p. Reya, jednakowoż nie wiedząc, czy ona przejdzie, śmiem prosić p. sprawozdawcy o niejakie wyjaśnienie. Mianowicie widziałem na mapie trasę kolei, ale nie mogę się zgodzić na kierunek, w jakim ona ma pójść ku Wiśle. Na mapie bieżącej ona prosto na północ i tworzy z Wisłą kąt spiczasty, czyli innymi słowy, gdyby była obróconą od Tarnobrzegu, to jest od Mokrzyszowa więcej na zachód, wtedyby prostopadłą linią biegła do Wisły.

Wprawdzie mówiliśmy o linii tej z naszej tylko strony, jednakowoż każdy z nas ma nadzieję, że kiedyś Rząd rosyjski połączy się przez Sandomierz z tą naszą koleją projektowaną. Szanowny Sprawozdawca jako powiślanin musi brzezi Wisły w swojej okolicy bardzo dobrze znać. Sądzę, że przyszłe koszta mostu pod Sandomierzem będą niesłychanie znaczne. Te koszta zapewne będziemy musieli pokryć albo w całości lub przynajmniej w połowie. Gdyby zaś już teraz rozstrzygnięto, że się na wschód mamy obrócić od wysokości Dzikowa, wtedybyśmy przesądzieli niejako trasę, którą Rząd rosyjski od Sandomierza aż do naszej kolei położyłby musiał. Dlatego proszę o objaśnienie, czy kolej ma biec aż do Nadbrzezia, czy tylko mniej więcej do Stałego i Mokrzyszowa i tam się zatrzymać tak, aby później, gdy się okaże potrzeba, w tę lub ową stronę wykręcić się mogła.

Co do zarzutu, że komunikacja miejscowa będzie wtedy utrudnioną, bo z Mokrzyszowa do Wisły jest blisko 2 mile, więc nie ma komunikacji bezpośredniej z parowcami rossyjskimi, to mogę naprzód powiedzieć, jako prezes tamtejszego komitetu wałowego, że międzynarodowe roboty koło regulacji postępują wprawdzie nie bardzo prędko, ale zawsze postępują. Dalej muszę zauważyć, że my w ogóle, jak jesteśmy prędcy do decyzji budowania kolei, tak jesteśmy nieskorzy do budowania, gdy przeciwnie rząd rosyjski trudny jest do decyzji, ale gdy raz powźmie decyzję stawiania kolei, to stawia ją z niesłychaną szybkością. Zatem, nimby ta kolej przyszła do skutku, żegluga parowa Wisłą do góry się posunie i komunikacja będzie aż do Połańca i Szczucina. Wniosku żadnego nie czynię, tylko proszę pana Sprawozdawcy o udzielenie nam pod tym względem swojej opinii.

JW. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Pozwalam sobie przyłączyć mój głos do głosu p. hr. Reya i oświadczyć się, nie za jego poprawką, gdyż on właściwie poprawki nie wniósł, ale żądał tylko opuszczenia pewnego ustępu, więc przypuszczam, że p. Marszałek zarządzi, aby nad tym ustępem osobno głosowano.

Będę więc głosował za opuszczeniem tego ustępu, a to z następujących powodów. Po pierwsze dlatego, że ze sprawozdania, które nam złożył sprawozdawca a właściwie wnioskodawca, otóż z tego sprawozdania nie mogę nabrać przekonania, żeby proponowana linia rzeszowska była najstosowniejszą i najpraktyczniejszą. Jedyny względ,

jakiby przemawiał za linią rzeszowską byłby ten, że jest ona krótszą, a wskutek tego tańszą. Otóż nie zapoznaje, że to jest bardzo ważny wzgląd, jednakowoż nie może być względem jedynym a mnie się zdaje, że cenność pewnej kolei pod względem ekonomicznym jest o wiele ważniejszym względem, aniżeli krótkość i taniość. Nie mógłbym się bezpośrednio oświadczyć za linią tarnowską dla tego, że ja w ogóle dążę do tego, aby żadnej linii nie dać pierwszeństwa w obecnej uchwale sejmowej. Gdybym jednak musiał dać pierwszeństwo między Rzeszowem a Tarnowem, tobym się skłonił prędzej do tarnowskiej linii, z powodów przytoczonych przez p. Spławińskiego, a nadto z powodu, który podniósł sam p. Sprawozdawca recte wnioskodawca, gdyż sam zauważył, że za Tarnowem przemawia jeden wzgląd bardzo ważny, a mianowicie ten, że tam złączy się ta linia z koleją leluchowską. Tymczasem jest jeszcze inny kierunek, którego domagają się liczne petycje, liczniejsze niż petycje podane za innymi kierunkami, t. j. kierunek na Jarosław. Wiedząc, jakim sposobem zwykle wnioski stawiane bywają, w tej izbie moja rola byłaby bardzo łatwą, mianowicie, gdybym był nowy stawiał wniosek bez względu na korzyści ogólne z niego płynące. Dlatego, że Jarosław jest moją okolicą, że znam lepiej tamte stosunki, jak kto inny, stałbym się naturalnym biegiem okoliczności wnioskodawcą, a może sprawozdawcą za Jarosławem. Nie uczyniłem tego z powodów, których nie potrzebuję wyrażać, o których umyślnie nie wspominać.

Jesteśmy w obec trzech linii na Rzeszów, Tarnów i Jarosław. Każda przedstawia pewne niedogodności, ale przedstawia pewne korzyści. Słyszeliśmy jak poseł jarosławski przemawiając w tej Izbie, a ja znajduję, że wszystkie argumenta, które on przytoczył przeciwko Tarnowowi, przemawiają nie tyle za Rzeszowem, ile za Jarosławem. Zwłaszcza główny ten powód bardzo był trafny w przemowie posła jarosławskiego, że ta linia będzie najlepszą, która towary poprowadzi ze wschodu na zachód, gdyż ruch handlowy w tym kierunku jest tradycyjnym i wskazanym geograficznym położeniem kraju. Do tego dodajmy wspomnienie o dawniejszych czasach o tradycji Jarosławia jako miasta handlowego, a jeżeli dojdziemy do tego, że inne stosunki się zmieniły, to ekonomiczne zostały niezmienione i przemawiają za tą linią handlową. Z tego powodu ja znajduję, że wiele względów przemawiałoby za Jarosławem.

Tymczasem rzecz tę tak sobie przedstawiam, że ja będąc z tej okolicy, jestem w tej mierze może zaślepiony, a nie przyznaję sobie tyle obiektywności, abym mógł wyłącznie za tem przemawiać, niechcąc uchybiać innym kierunkom, mogę się tylko domagać od Wysokiej Izby, aby nie decydowała tak doraźnie i stanowczo o wyborze kierunku tej linii.

Jest trzy czwarte posłów w tej Izbie, którzy nie znają stosunków ani jednej, ani drugiej, ani trzeciej okolicy, którzy zatem sumiennie nie mogą się oświadczyć ani za jednym, ani za drugim, ani za trzecim kierunkiem, a to z tego powodu, że nie mają dat, na których mogliby oprzeć swoje zdanie.

Otóż czy ci panowie, którzy są w tem położeniu, mogą uznać, że właśnie proponowana linia jest lepszą od innych? Kto nie jest obeznany ze stosunkami, tego nie może przekonać sprawozdanie komisji, która na pierwszym miejscu powiada co do wszystkich tych linii (czyta):

„Komisya jest najpierw w zasadzie tego zdania, że każda linia komunikacyjna, przecinająca północną część kraju od kolei Karola Ludwika do granicy Królestwa, jest pod względem handlowym i ekonomicznym ważną i pożyteczną“.

Komisya oświadcza się za wszystkimi, do wyboru, a później dodany jest cały wywód, który przemawia za każdą z tych linii, a jedyną różnicę przedstawia sprawozdawca i wnioskodawca w tem, że linia rzeszowska jest krótszą i tańszą. W obec takiego położenia zdaje mi się, że odpowie najlepiej poczuciu sprawiedliwości tych panów, którzy nie są dokładnie poinformowani, aby głosować za tem w ogóle, żeby powstała jedna linia kolejowa w poprzek kraju. Do tego zwracam uwagę na to, że jak p. Stadnicki wymownemi słowy powiedział, my nie budujemy tej kolei, lecz dajemy tylko niezbędne 150.000 zł., a kto inny ją wybuduje i zdecydować, która linia mu będzie dla tych lub innych celów dogodna. My, którzy możemy jedynie podnieść ważność ekonomiczną takiej kolei nie przesądzamy kierunku, aby tej władzy, od której w ostatnim rządzie to zależy, nie przeciwstawić innej uchwały sejmu.

Zwracam jeszcze uwagę na to, że za linią jarosławską przemawia bliskość Przemyśla, która może być z różnych względów bardzo cenną, a bliskość Przemyśla łączy ją poniekąd z koleją łupkowską. Inne względy przemawiają za Tarnowem a najsłabsze argumenta przytoczone zostały za Rzeszowem.

Przyłączam się zatem do głównej zasady, aby teraz jeszcze nie przesądzać i nie oświadczać się za jedną z tych kolei.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ w poruszanej kwestyi przez pp. Badeniego, Stadnickiego i Reya i do mnie pito, że czysto z interesów lokalnych przemawiam, przeto ja przeciwko temu zastrzedz się muszę, bo ja sprawy tej zupełnie na lokalne interesa nie sprowadzałem i nie przedstawiałem żadnej korzyści z tej kolei dla Tarnowa. Już p. Jędrzejowicz poszedł na tę drogę, wskarując, że należy się Rzeszowowi, aby tę linię wybrać. Ci panowie, którzy się sprzeciwiają tarnowskiej trasie, wiedzą tak dobrze jak inni i referent bardzo dobrze jest przekonany, że cały prąd interesów handlowych idzie na zachód. Nikt od Tarnowa nie uda się z interesami do Rzeszowa, lecz na zachód. Wszyscy kupujący sprowadzają wszystko z zachodu, a nawet drobni kupcy w małych miasteczkach kupują w Tarnowie i Krakowie, a nie w Rzeszowie lub w Przemyśle. Przez prowadzenie kolei w tym kierunku, ten naturalny prąd handlowy, jaki od wieków istnieje i z biegiem czasu się wyrobił, skierowany by był sztucznie w inną stronę. Przyniosłoby to korzyści tej stronie, na którą skierowany zostanie, ale szkodziłoby tej stronie, od której byłby odwrócony. A działałoby się to wbrew naturalnemu rozwojowi stosunków, jakie istnieją.

P. Jędrzejowicz powiedział, że kwestya co do potrzeby tej trasy z Rzeszowa do Nadbrzezia należy jest wyświeconą. Wskażę mu posłów, którzy mówili przedemną, że żadnego wyświecenia nie było. Ci panowie, którzy lepiej okolice znają, sądzą, że po bliższym zastanowieniu byłiby za trasą z Tarnowa. Ci panowie, którzy trasy nie znają, opierając się na komisji, mogą przemawiać za trasą rzeszowską, ale ani p. Jędrzejowicz, ani p. Badeni nie przytoczyli żadnych dat udowadniających, dlaczego okolica Rzeszowa jest odpowiedniejszą jak okolica Tarnowa. Powiedzieli ogólnikowo, że tam jest handel drzewem, ale nie wskazali, czy tam lasy istnieją, któreby wydawały drzewo masztowe. Gdyby nie było połączenia Jarosławia z Królestwem Polskiem, toby jeszcze Rzeszów miał rację. Ale skoro postanowione jest połączenie Jarosławia z Królestwem Polskiem na Sokal, to Rzeszów jako punkt wyjścia podobnej kolei nie ma żadnej podstawy. Ma-

my z Rzeszowa do Jarosławia 7 mil. Więc na siedmiomilowej odległości byłyby dwa połączenia z Królestwem.

Z Krakowa do Rzeszowa mamy 20 mil, bo dopiero przez Kraków jest jedno połączenie. Niedługo takie samo połączenie będzie ze Lwowa, w tej stronie byłoby więc wiele połączeń, a na zachodzie nie byłoby żadnego, tam gdzie największy ruch handlowy. Poseł Badeni powiedział, że trasa Rzeszów-Nadbrzezie opiera się na uchwale sejmowej; to jest prawda, że Sejm w tym kierunku powziął jakąś uchwałę, lecz o tem zapomnieć nie potrzeba, że jak to podniósł szan. książę Czartoryski, tu nie my będziemy budować kolej, ale rząd; a rząd już w r. 1872 wniósł w Radzie państwa przedłożenie, kiedy zaprojektowano budowę kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, aby ta kolej była prowadzoną do Sandomierza; a nawet Rada państwa uchwałą z d. 26. Czerwca 1872 r. uchwaliła subwencyę 24.000 zł. na milę z funduszów państwowych, więc państwo w roku 1872 uznało właściwość tej trasy z Tarnowa do Sandomierza. Z tych powodów ja obstaję przy tem, co dawniej powiedziałem, i zastrzegam sobie jeszcze raz, wnieść odnośną poprawkę przy specjalnej dyskusyi.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Zdaje mi się, że dostatecznie jestem znany Panom z tej strony, iż bez powodów nie zwykłem oponować rozszerzeniu własnej kompetencji mojej. Muszę zatem mieć powody, kiedy się temu sam sprzeciwiam, i proszę panów, abyście nie raczyli tej sprawy pozostawiać dalszej decyzji Wydziału krajowego, ale abyście raczyli powziąć sami w tej mierze stanowczą decyzję. Zdanie Wydziału krajowego w tej sprawie miałem zaszczyt już przedstawić Wysokiej Izbie i nie mam nadziei, żeby Wydział krajowy to swoje zdanie zmienił, bo pobieżnie, bez przestudowania kwestyi Wydział krajowy z opinią swoją przed Wysokim Sejmem nie występował. Jeżeliby w tej mierze jednak mogła być jaka wątpliwość, to usunął ją książę Czartoryski, który raczył przypomnieć Wysokiej Izbie, że referent tej sprawy jest posłem Jarosławskim. Jeżeli przeto sam referent tej sprawy przeciw Jarosławowi się oświadczył, to musiał mieć powody stanowcze do tego, a powodem było to, że sumienne jest moje przekonanie, iż tylko linia Rzeszów-Nadbrzezie ma szansę przyjscia rychło do skutku.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski. Zanim przystąpię do obrony wniosków komisji, niech mi wolno będzie rozprawić się najpierw z przemówieniem przedostatniego mowcy, mianowicie z tym ustępem, który z pewnym naciskiem powtarza, że sprawozdawca, i wnioskodawca jest jedną i tą samą osobą, że kumulują się te 2 atrybuty, w jednej osobie. Co do tego oświadczyć muszę, że nie bez przykrości przyszło mi przyjąć na siebie sprawozdanie nad wnioskiem, który w tej Wysokiej Izbie przemennie był postawiony. Do przyjęcia skłoniła mię wola komisji, jednomyślnie wyrażona, równie jak i ta okoliczność, że wniosek mój uległ modyfikacyi tak doniosłej, że dziś faktycznie nie mojego wniosku bronię, ale wniosku komisji.

Zarzuty, z jakimi te wnioski komisji się spotkały, są trojaki: Jeden zarzut jest, że bez potrzeby naraża się kraj na wydatek 150.000 zł., bo cel i bez tej ofiary byłby osiągnięty. Zacznę od tego zarzutu dlatego, że w najkrótszych wyrazach będę mógł szanownemu mowcy odpowiedzieć. Dalsze znowu zarzuty są, że linia proponowana przez komisję nie jest odpowiednią, ani właściwą, bo linia prowadzona przez Tarnów byłaby odpowiedniejszą pod względem handlowym i ekonomicznym; drugie zaś zdanie bronione przez szan. posłów, hr. Reya, Stadnickiego i ks. Czartoryskiego jest, że nie trzeba dziś przesądzać kwestyi kierunku. — Ci Panowie upatrują błąd we wnioskach komisji w tem, że tę kwestyę przesądza, że wskazują Rzeszów, jako punkt, z którego linia projektowana ku granicy Królestwa ma wychodzić. Te zapatrywania, jakkolwiek w konkluzjach swoich, w życzeniach i żądaniach różne, mają to wspólne, że przedewszystkiem chcą niedopuszczyć dziś uchwały Wys. Sejmu co do kierunku, by w drodze rokowań Wydziału krajowego z Rządem usunąć Rzeszów na korzyść innego punktu kolei Karola Ludwika.

W ogóle zdaje mi się, że zarzuty robione przez wszystkich szanownych przeciwników komisji, mają także to wspólne, że właściwie nie krytykują wniosku komisji, nie stawiają zarzutów co do jego meritum, nie powiadają w czem i dlaczego jest zły, lecz powiadają: inne linie równie są dobre, a może i lepsze.

Wywody tego rodzaju do zwalczania są trudne, na nie też innej odpowiedzi znaleźć nie mogę, jak tylko równie ogólnikową, że ostatecznie trudno

o coś absolutnie dobrego; a w kwestyach tego rodzaju tem trudniej o taki wniosek, któryby zadowolnił wszystkich.

Przechodząc do szczegółów, odpowiem najprzód na przemówienie szan. posła miasta Tarnowa, na wywody, w których powiada, iż okolica, przez którą projektowana przez komisję linia ma przechodzić, jest w porównaniu z okolicą, przez którą przechodziłaby linia przez niego zalecana, mniej zasługującą na uwzględnienie. Zdaje mi się, że to porównanie było za zbyt żywymi barwami malowane. I tak, jeżeli powiada, że Radomyśl jest miasteczkiem tak kwitnącym, że w niem są właściciele tabularni i nie przypominam już sobie, jaki posiada ono przemysł, że następnie jest miasteczko powiatowe Mielec itd.; że na odwrót linia zalecana przez komisję przechodzi, jak się wyraził, przez piaski i moczary i jest dawną puszcza Sandomierską. Na to ośmielę się powiedzieć, że nie wiem, gdzie są granice puszczy Sandomierskiej, ale jako znający tamte okolice mogą powiedzieć, że Mielcowi odpowiada miasteczko powiatowe Kolbuszowa, Radomyślowi odpowiada miasteczko Majdan na linii projektowanej przez komisję, że w ogóle piaski i błota Jastrząbki i Radomyśla itd. są warte piasków i błota Kolbuszowy i Majdanu; pod tym względem warunki obu linii są równe.

Jest jeden argument podniesiony przez szan. posła miasta Tarnowa, który ma istotną wagę, a tym jest połączenie bezpośrednie z koleją Leluchowską i Węgrami. Tego względu komisya nie przeoczyła, i powiedziała w sprawozdaniu swoim, że istotnie jest on ważny. Odpowiedź na to jest ta, że nie ten jeden wzgląd, ale i inne komisya musiała ważyć, odpowiedź także jest w sprawozdaniu komisji, że gdyby Wysoki Rząd w uznaniu zabiegów, starań, zresztą argumentacyi i usiłowań Towarzystwa okręgowego rolniczego Rzeszowskiego zechciał wziąć na uwagę przedłużenie kolei z Rzeszowa do Krosna, i pod tym względem obie linie przedstawiałyby równe korzyści.

Nawiasem mówiąc, jedna linia nie mogłaby przedstawić tych korzyści, to jest linia zalecona przez szan. posła ks. Czartoryskiego, bo połączenie, o którym ks. Czartoryski wspomniał, połączenie Jarosławia z koleją Łupkowską nie jest przecież bezpośrednie, jest to tak dalece pośrednie połączenie, że w ten sposób jest połączony z koleją Łupkowską każdy punkt kolei Karola Ludwika.

Dalej jeszcze idę w ślad za wywodami szan. posła miasta Tarnowa. Powiedział on Wysokiej

Izbie, że komisya miała tylko wzgląd kosztów i taniości na oku. Być może, że sprawozdanie nie było wyczerpujące, do tego chętnie się przyznaję; zebranie na prędce dat statystycznych nie jest rzeczą łatwą. Jednakowoż, jeżeli przyznaję chętnie, że wzgląd kosztów nie jest jedyny, to znów ośmielę się wyrazić przekonanie, i szan. poseł miasta Tarnowa zapewne to przyzna, że nie jest i ostatni, że w każdym razie jest jednym z najważniejszych. Pod tym względem w kilku słowach porównam te obie linie.

Wiemy ze sprawozdania komisji opartego na kosztorysach i planach znajdujących się w Wydziale krajowym, że koszta budowy kolei z Rzeszowa przez Kolbuszowę do Nadbrzezia wynosić mają okrągłą cyfrę 2,000.000 zł. Gdybyśmy przypuścili linię proponowaną przez szanown. posła miasta Tarnowa, to wiedząc również z tych samych kosztorysów, że koszta budowy jednego kilometra wynoszą 28.600 zł., że linia Tarnów-Nadbrzezie jest dłuższą od linii Rzeszów-Nadbrzezie o kilometrów 35, to biorąc te 2 czynniki, otrzymamy cyfrę 900.000, o którą kolej z Tarnowa do Nadbrzezia byłaby droższą, jak linia z Rzeszowa do granicy. Do tej cyfry 900.000 przybywa most na Wisłoce, którego kosztów nawet w przybliżeniu Wys. Izbie podać nie mogę, bo nie miałem sposobności sam się poinformować, ileby koszta tego mostu wynosić mogły; ale jedną rzecz powiedzieć mogę, t. j. że Wisłoka u ujścia jest rzeką dość wielką i szeroką, o płaskich brzegach że zatem most nie mógłby być ani krótki ani tani. Zdaje mi się, że nie popadnę w przesadę, jeżeli powiem, że do cyfry 900.000 dodając koszta budowy mostu na Wisłoce znajdziemy się bardzo blisko miliona, jeżeli go nie przekroczy.

Porównując to z kosztami na linię Rzeszów — Nadbrzezie pokaże się, że linia projektowana byłaby o połowę droższą t. j. pierwsza będzie kosztowała dwa miliony, a druga około trzy miliony. W jakimże stosunku do tych cyfer znajduje się projektowana przez komisję subwencya, jaką fundusz krajowy ma się przyczynić do budowy projektowanej kolei? Komisya proponuje subwencyę 150.000 złr. Prawdopodobnie, gdyby wniosek szanownego posła z Tarnowa był przyjęty, wypadłoby tę subwencyę stosownie podwyższyć przynajmniej do 225.000 zł. Ale nie to jest faktycznym zarzutem. Podnoszę tu inny, który zdaje mi się być daleko ważniejszy, mianowicie ten: Wszystkie ustępy wniosku komisji są ze sobą w

związku ścisłym, tak, iż rozdzielić się nie dadzą. W ustępie trzecim wniosku komisya doradza, ażeby Wys. Sejm przyjął obowiązek w imieniu kraju subwencyonowania tej kolei kwotą 150.000 zł., w następnym zaraz ustępie czwartym powiada wniosek komisji: Jeżeli rokowania z c. k. Rządem o pomienioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia Otóż jaki jest związek pomiędzy temi dwoma punktami, jakie znaczenie czwartego ustępu wniosków komisji? Zaraz to wyjaśnię. Droga z Rozwadowa do Nadbrzezia przed laty kilku uznana za krajową, dotychczas nie jest wybudowaną. Przestrzeń wynosi 3 mile, budowa drogi jednej mile kosztuje 50.000 zł., zatem cała przestrzeń kosztować ma około 150.000 zł. Otóż dając subwencyę na tę linię kolei żelaznej, odbiera się tej okolicy drogę, którą ta okolica dostać miała, a daje się jej w miejsce drogi kolei żelazną. Panowie raczą przyznać, że słuszną jest rzeczą, jeżeli tej okolicy weźmiemy drogę krajową, ażebyśmy jej dali kolej, która jej potrzeby i stosunki lokalne uwzględni. Kolej jakkolwiek jest pożądaną, nie zastąpi tej drogi krajowej, która tak bardzo była i jest potrzebną. — Ale jeżeli ostatecznie można powiedzieć: Odbieramy wam drogę, a w zamian dajemy kolej, to przeciwnie powiedzieć, że odbieramy drogę a fundusze oszczędzone damy na kolej gdzieś indziej, byłoby rażącą niesłusnością. Z tego wynika, że logiczną konsekwencyą projektu p. Spławieńskiego byłoby wypuszczenie czwartego ustępu wniosków komisji, ale w takim razie szukać trzeba gdzieindziej źródła do subwencyi; czy je tak łatwo znajdziemy? Nie wiem, gdybyśmy nie znaleźli, wtedy cały projekt mógłby upaść. — Chciałem jeszcze odpowiedzieć p. Krukowieckiemu, którego wywody streścić się dadzą w ten sposób: że kolej ta musi powstać i powstanie bez naszej pomocy, a więc pocóż rzucać bez potrzeby 150.000 zł.

Zdaje mi się, że szanowny poseł jest w błędzie. Kolej jest potrzebną, to prawda, ale niema wcale absolutnej pewności, że się będzie budować. Mojem zdaniem jest, ażeby właśnie Wys. Sejm dał poznać Rządowi, że kraj sobie tej kolei życzy, że jej pragnie i na dowód tego, żeby przyczynił się do kosztów budowy choć tak małą kwotą. — Przepraszam, że ośmielę się powiedzieć, iż argumentacya p. Krukowieckiego wydaje mi się co najmniej naciągniętą: — „Kolej potrzebna, zatem nic na nią nie dać. Przeciwnie, — mojem zdaniem

subwencya choć niewielka, będzie miała znaczenie doniosłe i może skłonić Rząd do wzięcia na uwagę życzenia Sejmu.

Co się tyczy tych szanownych pp. posłów, którzy nie występują wprost przeciw linii projektowanej przez komisję, ale życzą sobie, ażeby ona została w zawieszeniu, żeby tej kwestyi dziś nie rozstrzygać, to rzeczywiście nie wiem, co oni właściwie chcą osiągnąć, i dlaczego usiłują pozostawić ją rokowaniom Wydziału krajowego z Rządem. Pod tym względem muszę wyrazić zdziwienie dlaczego tym Panom niewystarcza dwukrotne oświadczenie szanownego szefa komunikacji krajowych, który kładąc nacisk na to, że jest posłem Jarosławskim, mimo to oświadczył się za tą linią i oświadczył się za nią w imieniu Wydziału krajowego. Czegoż tutaj jeszcze przeciwnicy wniosku komisji mogą żądać więcej?

Co się tyczy interesów lokalnych, o których była mowa, muszę nadmienić, że Rzeszów dla tej okolicy, którą kolej ma przecinać, jest istotnie punktem najważniejszym. Jeżeli tedy ma Wysoki Sejm odjąć drogę krajową tej okolicy, to tem bardziej wypada z jej stosunkami i potrzebami się rachować. Zwracam uwagę Wys. Izby na tę okoliczność, że Rzeszów był obwodowym miastem, że znajduje się tam sąd obwodowy; władze administracyjne skarbowe i szkoły; że kompetencya sądu obwodowego rzeszowskiego rozciąga się właśnie na wszystkie powiaty, przez które kolej ma przechodzić; że tam jest tabula dla większych posiadłości; że przy tym sądzie pełnią mieszkańcy tych powiatów urząd sędziów przysięgłych; że tam jest Dyrekcyja skarbowa, której obręb jest ten sam co sądu obwodowego; że wreszcie w Rzeszowie jest gimnazjum. To wszystko są względy, które robią, że Rzeszów jest tym punktem, do którego okolica grawituje i zupełnie nie jest dla niej obojętną rzeczą czy z Rzeszowem, czy z innym jakim punktem kolei Karola Ludwika będzie połączoną.

Szanowni przeciwnicy wniosku komisji, którzy pragną, ażeby kwestyę kierunku zostawić w zawieszeniu, chociaż nie wypowiadają tak stanowczo swoich życzeń, jak to czyni szanowny poseł miasta Tarnowa, to przecież zdaje mi się, że ich dążność jest zupełnie jednakowa, t. j. że wprawdzie nie dzisiaj, ale później w czasie rokowań Wydziału krajowego z Rządem spodziewają się w miejsce Rzeszowa inny punkt linii kolei Karola Ludwika wskazać i przeprowadzić, jako ten, z którego nowa kolej miałaby wychodzić.

Otóż te same argumenta, które przytoczyłem przeciw szanownemu posłowi miasta Tarnowa, te same stosują się do posłów: hr. Reja, hr. Standnickiego i ks. Czartoryskiego. Jakkolwiek ks. Czartoryski nie postawił formalnego wniosku za linią na Jarosław, to jednak przemawiał za nią tak wymownie, iż zdaje się przypuszczać, że gdy przyjdzie do rokowań Wydziału krajowego z Rządem, ta linia będzie miała szanse równe, jak linia do Tarnowa. —

Rzeczywiście, jeżeli kwestyę pozostawimy w zawieszeniu, to tak dobrze Jarosław w myśl wywodów ks. Czartoryskiego może na uwagę być wzięty, jak Tarnów w myśl wywodów posła Spławińskiego. Ale tu właśnie ośmielę się zrobić uwagę, że te wywody mają w każdym razie tę jedną słabą stronę, że są ze sobą tak sprzeczne, iż żadną miarą pogodzić się nie dadzą, że jeden jest absolutną negacyą drugiego; jeżeli Tarnów — to nie Jarosław, i odwrotnie. Mnie się zdaje, że w takim razie nie ma innego wyjścia, jak tylko droga kompromisu, droga wzajemnych ustępstw. Niech obie strony zrobią nawzajem krok ku sobie, niech się starają zbliżyć, a spotkają się w połowie drogi, t. j. w Rzeszowie.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna skończona; przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Punkt I. wniosku komisji opiewa: (czyta):

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do dołożenia wszelkich starań, by połączenie drogą żelazną okolic Nadwiślańskich przy ujściu Sanu z koleją Karola Ludwika dla ekonomicznych stosunków tej części kraju żywotne i niezbędne, jak najspieszniej przyszło do skutku.

Nad tym ustępem otwieram rozprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp I. przyjmuje, zechcę rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Punkt II. opiewa (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z c. k. Rządem w rokowania co do trasy z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym, jako najmniej kosztownym — a ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym, oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy.

Nad tym punktem rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Do tego punktu zapowiedziałem poprawkę w ogólnej dyskusji i wnoszę, aby ten ustęp brzmiał jak następuje (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z c. k. Rządem w rokowania co do trasy z Tarnowa na północ w kierunku najprostszym jako najmniej kosztownym, a ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym, oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy.“

JW. Marszałek. Kto tę poprawkę posła Spławińskiego popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest poparta, gdyż tylko 13 pp. posłów ją poparło. Nie przyjdzie zatem pod głosowanie.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Co do formy głosowania pragnąłbym, aby p. Marszałek zechciał podawać ten punkt pod głosowanie ustępami, gdyż mnie osobiście chodzi o ustęp III. (Szmer w sali).

JW. Marszałek. Czego sobie życzy p. poseł? Jak chce aby głosowano?

P. hr. Krukowiecki. Mnie się zdaje, że najlepiej będzie, jeżeli p. Marszałek postawi wniosek ustępami pod głosowanie, ponieważ tu jest poprawka ks. Czartoryskiego. (Głosy: Nie ma żadnej poprawki). Mnie się zdawało, że była poprawka. Proszę więc aby ustęp: „oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy“ był osobno podany pod głosowanie.

JW. Marszałek. Postąpię stosownie do propozycji. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania.

P. hr. Rey. Ja podałem także poprawkę.

JW. Marszałek. Kiedy?

P. hr. Rey. Podczas dyskusji ogólnej, i oddałem ją na piśmie do bióra p. sekretarzowi.

JW. Marszałek. Wnioski do rozprawy szczegółowej przeznaczone, nie stawiają się w dyskusji ogólnej. Otwieram przeto dyskusję nad ustępem II wniosku komisji. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Rey. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Proszę, aby w tym ustępie było osobne głosowanie co do słów „z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym jako najmniej kosztownym, — a“

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ poprawka moja upadła, więc przyłączam się do wniosku p. hr. Reya, i dodaję jeszcze słów kilka dla sprostowania kilku ustępów z przemówienia p. sprawozdawcy. Przedewszystkiem co do kosztów budowy kolei z Rzeszowa a z Tarnowa lub gdzieindziej, to powiedział p. sprawozdawca, że linja z Tarnowa będzie kosztować o 900.000 zł. więcej, niż z Rzeszowa. Otóż to od tego zależy, którą ta linja byłaby prowadzoną, nie wiem więc, na jaką trasę obliczał p. sprawozdawca, i w jaki sposób wyliczył 900.000 zł. więcej; tudzież o długości 108 kilometrów także nie wiem, gdyż nie dowiedziałem się, którą trasę miał p. sprawozdawca na myśli. Zresztą, panowie! nie ta kolej jest kosztowna, gdzie kilkaset tysięcy więcej na budowę się wydaje, ale ta, która nic nie przynosi i którą trzeba utrzymywać, czyli jak p. hr. Krukowiecki powiedział, której z krwawych dodatków do podatków dopłacać potrzeba. Otóż ja nie wiem, czy ta kolej z Rzeszowa budowana będzie się kiedyś rentowała. — Dalej powiedział p. sprawozdawca, że wszystkie wnioski komisji są ze sobą w związku. Otóż wspomnieć muszę, że jeżeli przyjęty będzie wniosek p. Reya, to mojem zdaniem ustęp IV. musiałby odpaść. Zresztą zdaje się, iż został on przez komisję na to tylko postawiony, aby figurował. Mnie się bowiem zdaje, że Wydział krajowy, jak to sam p. referent drogowy powiedział, nie zgodzi się nigdy, aby okolicę pozabawiać drogi dlatego, że tam kolej będzie budowaną. To jest rzecz niemożliwa. Kolej nigdy drogi lokalnej nie zastąpi. Aby więc 150.000 zł. dać na subwencyę dla kolei, dla tego droga z Rozwadowa do Nadbrzezia nie miałaby być budowaną! Skoro tego interes kraju wymaga, to droga z Rozwadowa do Nadbrzezia musi być budowaną, gdyż jak powiedziałem, kolej drogi nie zastąpi. — Więc to jest we wniosku komisji tylko na to postawione, aby ładnie wyglądało. Z tych więc powodów za tym ustępem głosować nie będę.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Chciałem tylko kilka słów zaznaczyć jeszcze przed głosowaniem, na czem polega różnica między tymi, którzy głosują w myśl przemówienia p. Reya, a szanownym sprawozdawcą, czyli wnioskami komisji. Sam sprawozdawca powiedział, że gdybyśmy przyjęli

wniosek komisji t. j. głosowali za Rzeszowem — stanowczo wykluczylibyśmy inne koleje. Jestto bardzo loiczne twierdzenie. Tymczasem nasz wniosek zostawia drogę otwartą, nie wyklucza niczego, nawet Rzeszowa nie wyklucza.

Na tem polega różnica pomiędzy nami a wnioskiem komisji i sędzę, że pod tym względem nawet dla przeciwnika nasze postępowanie jest sprawiedliwsze, niż postępowanie komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski. Muszę szanownemu posłowi z miasta Tarnowa podziękować za obronę okolicy, o której się wyraził, że ona tych 3 mil drogi krajowej ntracić nie może. Nie ja w komisji broniłem zapatrywania, by te 3 mile drogi krajowej odebrać i oszczędność stąd uzyskaną użyć na subwencją.

Ale mnie się zdaje, że szanowny poseł się myli, że co jest tutaj we wnioskach komisji, nie jest postanowione dla pozorów, lecz jest najzupełniejszą rzeczywistością.

Komisya bowiem wnosi (czyta):

„Jeżeli rokowania z c. k. Rządem o pomienioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia.“

Otóż jeżeli Wysoka Izba ten ustęp uchwali, to nie ulega wątpliwości, że okolica, która obecnie spodziewa się, iż w roku przyszłym będzie droga dalej budowaną, drogi tej niedostanie. Nie jest to więc wcale postawione tylko dla pozorów, jakby to zdawało się z przemówienia szanownego posła miasta Tarnowa.

Co się tyczy przemówienia p. Czartoryskiego, że wniosek odroczenia tej sprawy zostwia nawet Rzeszowowi szanse, to dlatego właśnie przeciw temu występuję, że (nawet) Rzeszowowi zostawia szanse, bo właśnie starałem się dowieść, że wyłącznie tylko połączenie z Rzeszowem przedstawia korzyść bardzo wybitną i ważną dla tej okolicy. Z Tarnowem zaś i Jarosławiem nie ma jej wcale, lub w mniejszym stopniu.

Jeżeli mi Wysoka Izba pozwoli, to odpowiem jeszcze dwoma słowami szanownemu p. Janowi Popielowi, co właściwie powinienem był uczynić przy dyskusji jeneralnej. W sprawozdaniu samem jest wzmianka, że w żaden sposób kolej, gdyby przyszło do jej budowy, nie może dojść do punktu położonego nad samą Wisłą, punkt Nadbrzezie

wskazany jest więcej dla kierunku, w którym kolej miałaby być budowaną, ale nie przesądza wcale punktu, do którego ma dochodzić. Tyle w odpowiedzi p. Popielowi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, które będzie trzykrotne, a to z powodu, że p. Rey wnosi wykreślenie ustępu: „z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym, jako najmniej kosztownym“ — a następnie z powodu, że hr. Krukowiecki domaga się, aby ostatni ustęp był opuszczony.

Kto przyjmuje zatem ustęp: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z c. k. Rządem w rokowania co do trasy... ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym,“ zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Kto się zgadza z ustępem „z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym jako najmniej kosztownym — a,“ zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp, którego opuszczenia domaga się p. Krukowiecki, a który brzmi: „oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy,“ zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Muszę obliczyć. Czy pan Michał Popiel głosuje?

P. Michał Popiel. Nie.

JW. Marszałek. Proszę więc głosować jeszcze raz przez powstanie. (Po obliczeniu głosów) Jest 61 głosów za tym ustępem, a więc ustęp ten jest przyjęty.

Następuje punkt III. (czyta): Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju obowiązku przyczynienia się do kosztów tej kolei — jeżeli budowa w roku 1883. przynajmniej rozpoczęta będzie — kwotą pieniężną do wysokości 150.000 zł. płatną w trzech rocznych ratach, począwszy od roku 1884.

Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jakkolwiek szanowny referent komisji kultury tak wymownie wyłożył, że ta kolej kraju nie kosztować nie będzie, mnie jednakowoż nie przekonał, a nie przekonał mnie z tego względu, że produkta handlowe i produkta przemysłowe, jakie tamtędy prowadzić będziemy, musimy prowadzić tak koleją żelazną, jak i po drodze krajowej.

Ja jestem za skończeniem drogi krajowej, co zresztą zrobi satysfakcyę szanownemu Referentowi. Lecz konieczna jest ta droga, bo w chwili danej prowadzić drzewa koleją nie będziemy, chybabyśmy chcieli prędzej zbankrutować, ale te produkta, jakie muszą być prowadzone, trzeba i koleją żelazną i drogą prowadzić.

Będę głosował przeciwko członkowi Wydziału krajowego i chcę, aby drogę koniecznie dokończyć. Co się tyczy dania tych 150.000 zł. na tę koleją, to będę głosował przeciwko temu, bo jeżeli damy 150.000 zł. na dokończenie drogi, a 150.000 złr., to razem będzie 300.000 złr., co jest na nasze stosunki ogromną sumą, więc tyle dać nie możemy, a ponieważ ta droga jest koniecznie potrzebną, przeto jestem za tem, by dać 150.000 na ukończenie tej drogi. Bo co do mnie, najpierw, co znaczy 150.000 złr. przy budowie koleji, która przeszło 2.000.000 złr. kosztować będzie, jest to za ledwie $\frac{3}{4}$ %, — faktorzy w bankach o wysokich procentach większe procenta biorą. To nie zdecyduje Rządu do budowy, bo to o decyzją Rządu chodzi, nie o to, co Wydział krajowy postanowi, a wiemy, że nasz Referent tak łatwo nie odstąpi od tego, co postanowił, — tu Rząd będzie decydował, czy droga będzie, czy nie. Owych 150.000-złr. dla Rządu są mizeryą, a dla kraju obłożonego podatkiem i dodatkami tak jak nasz, wiele znaczą. Skończyłem.

JE. P. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. P. Grocholski ma głos.

JE. P. Grocholski. Już szanowny poprzedni mowca wciągnął poniekąd obecnie przy rozprawie nad punktem III. w dyskusyę ustęp następujący, t. j. ustęp IV. wniosku komisji. Więc mnie się zdaje, że to może jest to przekazaniem, żeby i o tym ustępie jednocześnie coś powiedzieć. Może szanowny Marszałek nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeli wciągnę także ustęp IV. w dyskusyę.

Najprzód muszę oświadczyć, że nie zgodziłbym się z tem zdaniem, że suma 150.000 zł. jest bardzo mała, że faktorzy mają więcej, bo myśmy na koleją, transwersalną dali jeden milion, na koleją, której koszt wynosił 20 milionów. Gdybyśmy w tym samym stosunku chcieli dać na koleją z Rzeszowa do Nadbrzezia, trzeba by dać tylko 100.000 złr. A ta ofiara, którąśmy dali dla koleji transwersalnej, była przez wszystkich, nietylko przez Rząd, ale przez Radę państwa uznana jako rzeczywista ofiara, zrobiona przez kraj ubogi, a dająca

innym krajom koronnym przykład w tym kierunku, że gdy potrzeby kraju wymagają jakiej koleji, wtedy jest może sprawiedliwym, że kraj w pewnej mierze do tego się przyczyni. Dając dziś 150.000 zł. nie damy stosunkowo mało, ale damy więcej, niżeli pierwszą razą i dlatego przyznaję otwarcie, że gdybym nie miał tej dla siebie pewnością, że droga z Rozwadowa do Nadbrzezia budowaną nie będzie, głosowałbym przeciwko temu. Ale mam to przekonanie, że droga ta budowana być nie powinna, bo ta droga straci zupełnie charakter drogi krajowej, skoro pójdzie koleją. My tylko krajowe drogi mamy obowiązek budować funduszem krajowym, a inne wszystkie drogi, które bezsprzecznie są bardzo potrzebne, buduje się funduszem powiatowym, gminnym, z przyczynieniem się kraju. Ja każdej chwili będę za wybudowaniem tamtej drogi głosować w Sejmie, będę wotował za subwencyą znaczniejszą, ale mnie się zdaje, że skoro koleją przyjdzie do skutku, tamta część tej drogi zupełnie straci charakter drogi krajowej. Dlatego przyznam się, że wolałbym nawet, żeby zamiast „wstrzymać“ powiedzieć „zaniechać“, żeby w tym względzie nie było wątpliwości. Ale wniosku w tym względzie nie stawiam żądnego, raz dlatego, że nie chcę utrudniać ostatecznego załatwienia, powtóre, że jest ustawa krajowa co do prowadzenia tej drogi. Ustawę krajową możnaby tylko usunąć prawidłowo drugą ustawą krajową i dla tego trudno, aby Sejm w rezolucyi postanowił, że się ta droga nie będzie budowała. Odrzucić budowę możemy jednak w każdym razie i mnie się zdaje, to leży w naszej kompetencji, że możemy tak długo odraczać, nie dając funduszu na drogę, że ostatecznie nikt nie będzie wątpliwy, że ta droga musi przyjść do skutku z funduszu powiatowego subwencyonowana funduszem kraju. Otóż fundusz na tę koleją znajduje się w funduszu wyznaczonym na subwencyonowanie w mowie będącej drogi, i dla tego mnie się zdaje, że kraj subwencyonując, nie robi w ścisłym słowa tego znaczeniu żadnej znacznej ofiary, ale robi, mówiąc po kupiecku, dobry interes. Bo okolicy, która dotąd nie miała koleji, a droga koleji takiej w żaden sposób zastąpić nie mogła i nie może, — tej okolicy daje kraj koleją, jeżeli Rząd przystanie na ten kierunek, który jest pożądanym od dawna; kraj daje koleją, która niezawodnie przyczyni się do podniesienia całej okolicy pod względem ekonomicznym i dlatego będę głosował za tym ustępem trzecim i prosiłbym panów,

abyście argumenta moje uwzględnili i także za tym ustępem głosować zechcieli.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Ustęp III. według brzmienia komisji tak opiewa (czyta): „Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju obowiązku przyczynienia się do kosztów tej kolei — jeżeli budowa w roku 1883. przynajmniej rozpoczętą będzie — kwotą pieniężną do wysokości 150.000 zł. w. a., płatną w trzech rocznych ratach, począwszy od roku 1884“.

Kto się zgadza z tym ustępem, zechce wstać. (Większość). Taki sam stosunek głosów jak przedtem, jest 60 i kilka głosów za wnioskiem komisji. Jest więc przyjęte. Następuje punkt IV. (Czyta): „Jeżeli rokowania z c. k. Rządem o pomienioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym ustępem, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp IV. wniosku komisji przyjęty.

Ustęp V. nie podpada głosowaniu.

Może Izba przystąpi zaraz do trzeciego czytania? Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje te dopiero co powzięte uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwały są przyjęte w trzeciem czytaniu. Jakkolwiek porządek dzienny nie jest wyczerpany, zamknę jednak posiedzenie z powodu, że dziś wiele komisji mają posiedzenia, a pora już jest spóźnioną. Jeszcze będzie odczytany wniosek, złożony do łaski, tudzież interpelacya do komisarza rządowego. Pan sekretarz raczy je odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że ustawa zasadnicza o Reprezentacyi państwa z 21. Grudnia 1867 (d. u. p. l. 141) w §. 11 lit. i) Radzie państwa zastrzega jedynie uchwalanie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, resztę zaś ustawodawstwa o organizacyi tych szkół, jakoteż szczegółowe rozwijanie pomienionych zasad w myśl §. 12. pozostawia Sejmom krajowym;

zważywszy, że ustawa państwowa o szkołach ludowych z dnia 14. Maja r. 1869 (d. u. p. l. 62) przekracza te granice, obejmując prócz zasad ogólnych także szczegóły, które do kompetencyi Sejmów

należać powinny;

zważywszy, że takie ograniczenie autonomii krajowej nie tylko się sprzeciwia duchowi i postanowieniom ustawy zasadniczej, ale nadto odbiera Reprezentacyi kraju możność wywierania na tok i rozwój ogólnej oświaty w naszym społeczeństwie prawowitego wpływu usprawiedliwionego także znacznemi na cele szkolne ze Skarbu krajowego łożonemi ofiarami;

zważywszy, że nakreślona we wspomnianej powyżej ustawie o szkołach ludowych organizacya szkół i przepisany dla nich porządek nauki, nie we wszystkim odpowiada potrzebom kraju, a zmiany w tej mierze byłyby konieczne, jeżeli szkoły mają rzetelnie spełniać swoje przeznaczenie, podpisani, wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne kroki w celu rewizyi państwowych ustaw szkolnych, i o ile one w terażniejszej swej osnowie przekraczają z uszczerbkiem autonomii krajowej zakreślone w ustawie zasadniczej z dnia 21. Grudnia 1867. (d. u. p. l. 141) §. 11. lit. i — §. 12 ustawodawstwu państwowemu granice.

We Lwowie dnia 4. Października 1882.

Wnioskodawca:

Euzebjusz Czerkawski.

Pietruski, Czartoryski, Grocholowski, Pilat, Marceli Madeyski, Zatorski, T. Merunowicz, Goldmann, Kamiński, F. Smolka, W. Dzieduszycki, Zbrożek, Gross, Janko, Tadeusz Dzieduszycki, Romanowicz, Splawiński, Wesołowski, Gedel Simon, Leon Chrzastowski, Then, Jan Jocz, Fruchtmann, Filip Zucker, ks. Kowalski, Bieliński, Waygart, Solecki biskup, Isakowicz arcybiskup, M. Popiel, Wolfarth, Radziszewski, C. Haller, Z. Sawczyński, Franciszek Jasiński, ks. Buchwald, St. Tarnowski, Badeni, Głogowski, H. Wodzicki, A. Krukowiecki, Zamoycki, L. Wodzicki, Mayer, Polanowski, Wodziński, Lenartowicz, Gorayski, Matkowski, Władysław Wolański, ks. Jan Stupnicki, Wereszczyński, Mikołaj Wolański, ks. Kitrys, Dr. M. Fedorowicz, Jędrzejowicz, Edward Stadnicki, Weismann, Towarnicki, Skałkowski, Rey, Milieski, G. Romer, Szumańczowski, Scipio, Mycielski, Max, Józef Jasiński, J. Mochnacki, Russocki, Wernicki, Antoni Tyszkowski, Garbaczyński, Siemieński, F. Pławicki, S. Koziębrodzki, J. Korytowski, A. Czaykowski, Onyszkiewicz, ks. Chełmecki, J. Popiel,

R. Michałowski.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty podpisami, więc postąpię z nim podług regulaminu. P. Antoniewicz zechce odczytać interpelację.

P. Antoniewicz (czyta): „Interpelacja do wysokoblahorodnoho hospodyna c. k. Komisarja, prawytelstwennoho pry Sojmi Korolewstwa Hałycy i Wołodymyry z Wełykym Kniażestwom Krakowskym.

„Wid mnohych uże lit dajut sia słyszaty czysłennyi żałoby na neodwitne i duże dorohoje postupowanie w sprawach naslidstwija i opiky, i na wysokiji opłaty wid naslidstwij tak w zahali jak i osobenno szczo do włastytelej meńszych posifostej, t. j. szczo do selan i małomiszczan.

„Żałoby tyi neraz były takōż predmetom rozpraw i riszenyj w Sojmi naszym. I tak jeszcze dnia 20. Maja 1875 h. zajawył Sojm tojże swoje przekonanie, szczo reforma ustawy z dnia 9. Serpnia 1854 h. o skilko widnosyt sia do postupowania w sprawach naslidstwija i opiky, neobchodymo potrebna, i wizwał W. c. k. Prawytelstwo, szczozy tuju reformu w dorozii konstytucyjnij jak najskorsze pereweło.

„Pidczas sesyi Sojma krajewoho w 1878 h. predłożył posoł Tyszkiewicz dwa mnohomy pidpysamy poperti wnesenia w tim naprawłeniu, szczozy naslidstwija wartosty menszoji jak 500 hld. ne pidlahaly opłatom ani za spys aktiw, ani należytosty wid perenesenia majetku, jesły do naslidstwija pokłykani 1. iły 2. linija naslidnykiw (§. 731. o. kn. z. hr.). Wnesenia tyi widosłano do komisyi, kotoraja jednak dla nedostatku wremeny sprawozdanyja ne predłożyła.

„Jedno z wyższe nawedenych wnesenij ponowył p. Tyszkiewicz pidczas sesyi sojmowej 1880 h. w formi zmodyfikowanej, na ktoroje to wnesenije komisya prawnycza zdała sprawu z wneseniem uchwały sejmowej 20. Maja 1875 h., no Sojm widosłał ciłuju tuju sprawu nazad do komisyi, kotoraja odnak dla nedostatka wremeny ne złożyła wtoroho sprawozdania.

„Zważywszy, szczo wopros reformy postupowania w sprawach naslidstwija i opiky, a takōż i opłat wid meńszych naslidstwij ne perestał byty nahlaszczym;

„zważywszy takōż, szczo duże utiażylyjwyj podatok wid meńszych naslidstwij, o kilko pry-padajut naslidnykam 1. i 2. linii, łehko dałby sia zastupyty podatkom luksusowym, pozwalajut sobi pidpysanyj zapytaty:

„1. Szczo zdiłało W. c. k. Prawytelstwo w wykonaniu wyższe nawedonoji uchwały sejmowej z dnia 20. Maja 1875 h.?

„2. Czy hotowe W. c. k. Prawytelstwo predłożyty najblyższoj sesyi Dumy darżawnoj wnesenia stremiaszczyi do owitnoj reformy postupowania w sprawach naslidstwija i opiky i ustawy o należytostiach wid meńszych naslidstwij w dusi powyzszoho predstavlenyja?

„Lwiv 5. Oktobryja 1882 h.

Dr. N. Antonewycz, Lonhyn Rożanowskyj, A. Radyszewskyj, Krasycykyj, Kulaczkowskyj, Ołyjnyk, Kupczyńskyj, M. Korzyńskyj, S. Kaczała, Dobrjańskyj, W. Kowalskyj, Ohrymowycz, M. Popiel, Wereszczyńskyj, Torosiewycz, Gross, S. Polanowskyj, Żurowskyj.“

JW. Marszałek. Zakomunikuję tę interpelację komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Polańskiego o utworzeniu dwóch posad kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej Lwowskiej na koszt funduszu krajowego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Grossa w przedmiocie opodatkowania przemysłu gorzelnianego.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy obligacyi w celu udzielania pożyczek na budowanie szkół i ich uposażenie. Sprawozdawca p. Wodzicki Henryk.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o prośbach gmin miast Brzeżan, Stryja, Sanoka i Jasła, względem zaprowadzenia c. k. Sądów obwodowych w tych miastach. Sprawozdawca p. Waygart.

5. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Chrzanowskiego, tyczącym się regulacyi rzek i ochrony lasów. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

6. Sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem posła Jana Stadnickiego, tyczącym się regulacyi rzek za spławne dotąd nie uznanych. Sprawozdawca p. Stadnicki Jan.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Waygarta względem nadania osobnych statutów dla 13tu znaczniejszych miast. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 35.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Odczytanie petycji Towarzystwa ochrony wiejskiej własności ziemskiej o interesach pieniężnych Banku włościańskiego. — Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelację p. Milieckiego w sprawie pomnożenia c. k. żandarmeryi w powiecie Krakowskim. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. Polanowskiego względem utworzenia dwóch posad kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej Lwowskiej. — Oświadczenie p. Korzyńskiego co do podpisu na tym wniosku. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji kultury krajowej wniosku p. Grossa w przedmiocie opodatkowania przemysłu gorzelniczego. ~~48~~ Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy pożyczek na budowę szkół ludowych. Poprawka p. Merunowicza. Uchylenie jej i przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie wniosku komisji prawniczej o prośbach gmin miast Brzeżan, Stryja, Sanoka, Jasła i Czortkowa względem zaprowadzenia c. k. Sądów obwodowych. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku p. Chrzanowskiego dotyczącego regulacji rzek i ochrony lasów. Oświadczenie p. hr. Badeniego imieniem Wydziału krajowego. Głos sprawozdawcy p. Chrzanowskiego w rozprawie ogólnej. Rozprawa szczegółowa nad tem. Głos i poprawka p. Romanowicza do punktu pierwszego komisji. Oświadczenie p. Komisarza rządowego. Głos sprawozdawcy p. Chrzanowskiego. Uchylenie poprawki p. Romanowicza i uchwalenie wniosków komisji w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem p. Jana Stadnickiego tyczącego się regulacji rzek za spławne dotąd nieuznanych. Oświadczenie p. Komisarza rządowego. Głos sprawozdawcy p. Jana Stadnickiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Waygarta względem nadania osobnych statutów dla 13. znaczniejszych miast. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Popiela Jana, Romanowicza, Grocholskiego, Krukowieckiego, ponownie Popiela Jana, tudzież sprawozdawcy p. Fruchtmanna. Przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. — Porządek dzienny 20. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Alfons Czaykowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 125.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.

Przeciwko protokołowi z 17. posiedzenia nikt nie wniósł zarzutów, jest więc przyjęty. Protokół z 18. posiedzenia złożony został w biurze sejmowym do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 6.

Października 1882, r.

598. Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, przez p. Paszkowskiego, z prośbą Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle o wstrzymanie egzekucyi podatków, względnie o opust tychże z powodu klęsk elementarnych — do komisji podatkowej.
599. Wydział powiatowy Stryj, przez p. Merunowicza, o zapomogę dla włościan powodzią dotkniętych — do Wydziału krajowego.
600. Gmina Krasne, przez p. Wesołowskiego, o zapomogę dla pogorzalców — do komisji petycyjnej.
601. Jan hr. Tarnowski, przez p. Skałkowskiego, o subwencyę dla spółek wodnych w powiecie Mieleckim — do komisji budżetowej.
602. Gmina Lisowice, przez p. Merunowicza, w przedmiocie odebrania jej przedsiębiorstwa dostawy szutru dla dróg rządowych — do komisji petycyjnej.
603. Jerzy Pospichal, przedsiębiorca dostawy konserwy dla drogi krajowej w Tarnopolu, przez p. Wolfartha, o podwyższenie ceny szutru na lata 1882—1884 — do komisji drogowej.
604. Ambroży Chmielewski, przez p. Krukowieckiego, w sprawie rozkładu podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
605. Gminy: Dobra Szlachecka i Rustykalna, przez p. Michała Popiela, o przydzielenie do Starostwa Sanockiego — do komisji administracyjnej.
606. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewiczza, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do komisji podatkowej.
607. Towarzystwo ochrony miejscowej własności ziemskiej w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie interesów pieniężnych Banku włościańskiego — do komisji prawniczej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ponieważ kwestya w tej petycji podniesiona jest bardzo ważna i nigdy nie weszła do Wysokiej Izby tak dobrze obróbia, jak właśnie w tej petycji, prosiłbym przeto, ażeby cała petycja Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu w sprawie interesów pieniężnych Banku włościańskiego została odczytaną w całej osnowie.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. hr. Krukowieckiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycji.

P. hr. Krukowiecki. Słuchajcie panowie, bo to bardzo ciekawe rzeczy.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wysoki Sejmie! |

Kwestya zaradzenia zgubnym skutkom działalności Banku włościańskiego, coraz częściej pojawiająca się to w formie petycji do Wysokiego Sejmu to w dziennikach dowodzi dostatecznie, że w obecnej chwili to jedna z najwięcej piekących spraw krajowych, która wymaga bliższego rozpatrzenia i wyszukania środków zaradczych.

Sprawa Banku włościańskiego kilkakrotnie podnoszona w Wysokim Sejmie nie jest jeszcze należycie wyjaśniona, przeto też sądzimy, że niektóre uwagi o finansowaniu Banku włościańskiego, mogą się wielce przyczynić do należytego jej oceny, co tem więcej będzie z korzyścią, że posłużyć to może do pomyślnego załatwienia kwestyi kredytu dla mniejszej posiadłości ziemskiej.

Bank włościański pod firmą c. k. uprzywilejowany galicyjski zakład kredytowy włościański zawiązał się w chwili dla mniejszych właścicieli ziemskich bardzo krytycznej bo w czasie, kiedy mniejsza posiadłość znajdowała jedynie kredyt u lichwiarzy.

Statuta Banku włościańskiego jakkolwiek pod wielu względami wymagały reformy, jednak w ogóle należycie wprowadzone w życie, mogły wpłynąć korzystnie na rozwój ekonomiczny kraju, a co pewna nie oddziaływały nań szkodliwie.

Niestety jednak manipulacja a raczej finansowania Banku wielce różniły się od ducha statutów i z czasem zamiast stać się instytucją służącą do rozwoju gospodarstw mniejszej posiadłości, jak statut wymaga, Bank włościański wyrósł na Towarzystwo czysto finansowe, wyzyskujące pod

każdym względem swoich dłużników a względnie swoich członków, którzy udziałami swemi przyczyniają się do majątku instytucji.

Że tak jest, tego dowodzą poniżej przytoczone fakta, które nie są zgodne ze statutami rzeczonoego Banku i tak:

I. §. 33. statutów mówi: „takie pożyczki dawane będą wedle wyboru Dyrekcyi albo w gotówce, albo w listach dłużnych, — w tym ostatnim wypadku listy dłużne nie będą wydawane stronom w naturze, lecz Zakład pośredniczy w sprzedaży listów i gotówkę w ten sposób uzyskaną wypłaca stronom“.

W myśl powyższego §fu Dyrekcyja Banku obowiązana była zająć się zmianą listów zastawnych i za czynność tę pobierała pewną prowizję, która początkowo wynosiła 3%, następnie 2½% a nareszcie została zniżoną na 1½%.

Uzyskana gotówka ze zmiany listów zastawnych winna być użyta odpowiednio do kursu listów, na zapłacenie zaciągniętej pożyczki. Wiadomo powszechnie, że listy dłużne Banku włościańskiego na targu pieniężnym płacono po 95 za 100 a nawet wyżej al pari. W czasie tym jednak Dyrekcyja Banku włościańskiego dłużnikom swoim liczyła listy zastawne jedynie po 90, następnie zaś po 92 i 95 za sto, tak, iż śmiało twierdzić można, iż przy zmianie każdego listu na 100 zł. dłużnik tracił co najmniej po 5%.

Gdy zaś według bilansu Dyrekcyi Banku włościańskiego za 1881. rok Zakład kredytowy włościański przez czas swego istnienia wypuścił na 14 milionów listów zastawnych, przeto też ogół dłużników został narażony na stratę 700.000 zł., która to kwota nie powinna była pójść w rachunek zysków, a następnie być rozdzieloną na dywidendy od listów zastawnych, na remunerację dyrektorów i Rady zawiadowczej, lecz na każdy raz winna była się dostać zaciągającym pożyczki, a w najgorszym razie należało ją doliczyć do funduszków rezerwowych, coby odpowiadało duchowi statutów, które chcą, by fundusze towarzystwa zwiększyły się tak, by obce kapitały były usunięte z obrotu Towarzystwa.

Powyższą operację ze zmianą listów zastawnych wyjaśniamy przykładem: Kazimierz Borowiec na dniu 5. Kwietnia 1870 roku zaciągnął pożyczkę w kwocie 150 zł. z czego potrącono mu jako różnicę kursu kwotę 15 zł. czyli wypłacono mu listy zastawne po 90%, kiedy na targu pieniężnym były notowane po 95%, nadmienić oraz

wypada, że równocześnie pobrano od tegoż prowizję po 3% od sta za pośrednictwo przy zmianie tychże listów.

II. Artykuł 37. statutów powiada: że Zakład do pożyczek i zaliczek pobierać będzie po 12% rocznie, a w razie uchybienia terminu spłaty nadto jeszcze za czas zwłoki po 3% rocznie. Artykuł ten tłumacząc nawet najkorzystniej na rzecz Banku można zrozumieć jedynie w ten sposób, że Bankowi przysłuży prawo pobierania w razie nieregularnego spłacania długu 15% od zaliczonego kapitału i zdaje się, że tak wysoki procent może zadowolnić nawet najwięcej wybredną pod względem procentów instytucję finansową.

W praktyce jednak Bank włościański i tak wygórowanym procentem nie zadowolnił się, i pobierał 15% od rat, w których zawierał się już procent, co faktycznie więc od kapitału zaliczonego stanowiło nie 15% lecz 23%, a taki procent musiał spowodować ekonomiczną ruinę dłużników Banku. Tym sposobem obliczane wierzytelności bankowe porosły w olbrzymie sumy, z niekorzyścią dla dłużników, zaś z bardzo wątpliwem dobrem dla posiadaczy listów zastawnych i tak:

Powyżej powołany Kazimierz Borowiec wypoczął w r. 1870 kwotę 150 zł. z której faktycznie otrzymał gotówką 113 zł. 88 ct., zaś na zupełne pokrycie tej należności zapłacił 325 zł. 17 ct. i to uiszczając swój dług częściowo zacząwszy od 30. Czerwca 1870 aż po dzień 22. Stycznia 1881.

Pobierany procent zwłoki przez Dyrekcyję Banku włościańskiego początkowo po 15% następnie zaś po 10% od rat zaległych nie jest uzasadnionym ani statutami Towarzystwa, ani też skryptem dłużnym zwykle przez dłużnika zeznanym. Że nasze to zapatrywanie jest oparte na prawnej zasadzie, najlepiej dowodzą tego fakta, iż od czasu jak Sądy większą zwróciły uwagę na czynności Banku włościańskiego nie przyznają one większej zwłoki jak tylko 3% od rat niezapłaconych w należywym czasie, a rekursa Dyrekcyi Banku włościańskiego wnoszone przeciw takim uchwałom zostały bez skutku.

Wygórowany procent zwłoki, jaki dotychczas pobierał Bank spowodował nie dające się obliczyć ruiny właścicieli mniejszych posiadłości, bo są wypadki, w których procenta obliczane wedle praktykowanej formy w Banku włościańskim do-

równywały wysokości wypożyczonego kapitału, a nawet takowy przewyższały, i niemal każda wierzytelność w przeciągu 10 lat potroiła się. Jeżeli Bank włościański rozpozyczył po kraju 14 milionów, a faktycznie zaś w gotówce dał tylko 10 milionów, to pewna, że wyciągnął przez czas swojego istnienia z kraju co najmniej około 20 milionów, a jeszcze będzie miał do odebrania drugie tyle. (Słuchajcie).

To też finansowe operacje Banku włościańskiego nie tylko nie odpowiedziały duchowi statutów, które na wstępie, to jest w pierwszym Śfie powiadają, że Towarzystwo ma się przyczynić do rozwoju gospodarstw, lecz wręcz przeciwnie spowodowały skutki i w gminach, w których bank rozpozyczył znaczniejsze kwoty, pojawiła się emigracja do Ameryki, brak żywego inwentarza, i można się tam spotkać z taką ekonomiczną nędzą, że nawet zachodzi obawa ściągłości należności podatkowych.

III. Wedle artykułów od 7. do 19. statutów, każdy dłużnik Banku musi być członkiem tegoż, a względnie zapłacić udział, który początkowo wynosił 10% od wypożyczonej kwoty, następnie zaś po 5%. W myśl statutów właściciel udziału miał pobierać dywidendę, jaka okaże się po obliczeniu czystych zysków, a że Bank włościański wykazywał dotychczas zawsze olbrzymie zyski, dywidenda więc przypadająca od wpłaconych udziałów wynosiła zawsze od 9% do 6%. W myśl statutów dywidenda od udziałów przypadająca, powinna być przypisywana do odnośnego udziału, lub też wypłacana gotówką właścicielom udziałów. Dyrekcyja Banku włościańskiego zarządziła jednak ciekawą manipulację z wypłatą dywidendy od udziałów. Poleciała mianowicie swoim filiom po powiatach, dywidendę wypłacać tylko w takich wypadkach, jeżeli dłużnik z żadną ratą nie zalegał, co mówiąc rzadko się wydarza, dywidendy zaś nad 3 lata przechodzące zadawniały i szły w rachunek zysków. Postępowanie to jest na każdy raz z niekorzyścią dłużników Banku i zasługuje na tem większą uwagę, że gdy właścicielom udziałów nie wypłacano dywidend, które przedawniały się wskutek poleceń Dyrekcyi, równocześnie od tychże ściągano wygórowane a przedawnione procenta od wypożyczonego im kapitału. Można śmiało twierdzić, że powyższym sposobem posiadacze udziałów rocznie ponosili stratę od 6 do 8 tysięcy, co przez przeciąg istnienia Towarzystwa przedstawia kwotę około 60.000 zł. (Słuchajcie).

Przedawnione kupony udziałowe szły w rachunek zysków. Wnikając w ducha statutów, Dyrekcyja Banku powinna była dywidendy przypisywać do udziałów swych dłużników a w najgorszym razie powstały fundusz z przedawnionych dywidend należało doliczyć do funduszu rezerwowego, który stanowi własność członków Towarzystwa.

IV. Wiadomo powszechnie, że Bank włościański przy udzielaniu pożyczek początkowo nie wiele zwracał uwagi na naturę dłużnika i udzielał kredytu włościanom, którzy na uzyskanie takowego wcale nie zasługiwali.

Bank włościański chcąc swoje operacje finansowe jak najprędzej rozszerzyć, wygórowanym kredytem o wysokich procentach, poniszczył gospodarstwa wiejskie i przy udzielaniu pożyczek pomijał wiele okoliczności, na które należało zwracać szczególniejszą uwagę, to też między dłużnikami Banku znajduje się bardzo wielu takich, którzy już w chwili brania pożyczki byli niewypłacalnymi, co jedynie może tłómaczyć owe kolosalne zaległości ratalne, jakie rok rocznie Bank w swoich bilansach wykazuje.

Dyrekcyja Banku włościańskiego chcąc pomódz sobie w ściąganiu rat zaległych, już w pierwszych czasach istnienia Towarzystwa chwyciła się tego fatalnego sposobu, że dłużnikowi, który zalegał z ratami udzielano pożyczkę dodatkową, z której wypłacano sobie zaległe raty z wysokimi procentami zwłoki z pożyczki pierwotnej. (Słuchajcie).

Przy udzielaniu takiej pożyczki dodatkowej pobierano znów prowizję, różnicę kursu, udziały i różne inne należności. Taka manipulacja trwająca po koniec 1878 roku, zwiększała pierwotny nieznaczny dług do kolosalnej cyfry i tak: Jan Kwapisz pozyczył w 1872 roku 150 zł., z których gotówką otrzymał około 120 zł. następnie w 1876 r. udzielono mu pożyczkę dodatkową w kwocie 100 zł. na spłacenie zaległych rat. Obecnie z długu pierwotnego 120 zł. pretensya wyrosła do wysokości 450 zł. Są wypadki, że dłużnik, który pierwotnie r. 1869. mając kredyt 200 zł., na takowy uzyskał pożyczkę w tejże wysokości, następnie przez udzielenie mu pożyczek dodatkowych na spłatę rat zaległych doszedł do pożyczek na wysokość 400 zł. czyli że maksymalny pierwotny kredyt, jaki mu Dyrekcyja udzieliła został zdwojony co na bezpieczeństwo listów zastawnych niekoniecznie zbawiennie wpływa. Ma-

nipulacja ta okazała się jednak jeszcze niedostateczną, by można w tej drodze ściągnąć potrzebną gotówkę na administrację, na odsetki listów zastawnych, na wykupno listów wylosowanych, bo wskutek długo zaległych rat, lub też zwiększonego długu przez pożyczki dodatkowe, oraz wskutek przeciążenia gospodarstw wygórowanym kredytem, na co zwracamy uwagę Wysokiego Sejmu, nareszcie dłużnicy stali się niewypłacalnemi, a procenta większej części pożyczek zostały przedawnione, postępowania sądowe okazały się niedostateczne, a egzekucja bezowocną.

W obec tego stanu rzeczy chwyciła się Dyrekcyja rozkładania długu pierwotnie spłacalnego w 28. czteromiesięcznych ratach na 39. półrocznych rat nazywając to w odezwie do kraju dobrodziejstwem dla włościan. — Dobrodziejstwo to jest tylko pozorne i bardzo wątpliwej natury i wychodzi głównie na korzyść kapitalisty wierzyciela.

Dłużnik bowiem zawierając taką ugodę pozbawiał się tym samym środków prawnych do obrony, odsetki i zadawnione procenta zwłoki kapitalizowały się tak, iż dłużnik przyjmował na się co najmniej dwa razy większy ciężar jak pierwotny. W ten sposób raty z uregulowanego długu, jakkolwiek rozłożonego na 20 lat, nietylko nie stały się mniejsze od pierwotnych rat, lecz przeciwnie znacznie zwiększyły się. Przykład najlepiej objaśni. — W 1869 roku zaciągnięto pożyczkę 200 zł.; odpłacono z takowej 11. rat po 12 zł., które z procentem zwłoki wynoszą kwotę około 160 zł. W 1881 roku Dyrekcyja z tym dłużnikiem mającym maksymalny kredyt 200 zł. zawiera w ten sposób ugodę, że dłużnik uznał się winnym po skapitalizowaniu procentu od kapitału i procentów zwłoki jeszcze 350 zł., przyczem od tej nowej niby pożyczki policzono mu znów różnice kursu, udziały i prowizję za dostarczenie gotówki, gdy przeciwnie dłużnik dostarczył takowej Dyrekcyi Banku włościańskiego pozwalając na zasadzie skapitalizowanych procentów wypuścić nowy list zastawny w obieg. Wydaje się nam przeto niepojętem, w jaki sposób Pan komisarz rządowy na posiedzeniu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie w r. 1880., gdy sprawa tych pożyczek regulacyjnych była podniesiona, mógł oświadczyć, iż baczy bardzo, by grunta włościańskie nie były przeciążone zbytnim kredytem.

O ile nam wiadomo, to pewną jest rzeczą, iż prawie przy wszystkich pożyczkach regulacyjnych kredyt pierwotny dłużnikom został co najmniej o

połowę podniesiony, a w niektórych dość częstych wypadkach nawet podwojony.

Kto zna stosunki gospodarcze mniejszej własności u nas, ten zgodzi się, że wartość gruntów włościańskich wskutek operacji finansowych Banku włościańskiego znacznie podupadła, popyt na grunta jest bardzo liche, o czem Dyrekcyja Banku włościańskiego najlepiej wie, mając od lat kilku do pozbycia się kilkaset nabytych gospodarstw w drodze egzekucyi sądowych. — Ze względu więc na dobro mniejszych własności ziemskich, jakoteż z uwagi na bezpieczeństwo listów zastawnych, które mają przedstawić bezpieczeństwo popularne, nietylko nie należało zwiększać kredytu pierwotnie udzielanego, lecz przeciwnie pierwotny kredyt, który okazał się już za uciążliwy dla gospodarstw, należało zmniejszyć, że się tak nie stało, sądzymy więc, że Dyrekcyi Banku chodziło przedewszystkiem o uzyskanie przez wypuszczenie nowych listów potrzebnej gotówki dla dalszego prowadzenia interesu. Że przy pożyczkach regulacyjnych zwiększono znacznie pierwotny maksymalny kredyt, dowodzi już samo zestawienie bilansów Banku za 1878. i 1881 rok, a mianowicie: Według bilansu 1878 roku Bank włościański posiadał 51.736 sztuk pożyczek z kwotą 7,872.234 zł. tak, iż każda pożyczka opuszczając centy, przedstawiała przeciętnie 153 zł., zaś według bilansu za 1881 rok Bank włościański posiada 41.164 sztuk pożyczek z kwotą 6,945.452 zł. tak, że każda pożyczka przedstawia się w wysokości 168 zł. opuszczając centy.

Owe 15 zł. narosłe przy każdej pożyczce, przedstawiają więc ów kredyt podniesiony przy uregulowaniu kilkuset pierwotnych pożyczek, przy których zalegały znacznie zadawnione procenta od kapitału i procenta zwłoki.

Nadmienić tu wypada, że mimo tego środka zaległości w procentach w Banku włościańskim prawie nie się nie zmniejszyły, co pochodzi częściowo i stąd, że włościanin nasz a dłużnik Banku nie upatruje żadnego dobrodziejstwa w skapitalizowaniu procentów zaległych i spłacaniu takowych przez 39 półrocznych rat, i zwykle ugody proponowane mu przez Bank, zawiera w ostateczności, t. j. w chwili, kiedy gospodarstwo mają mu sprzedawać w drodze egzekucyjnej licytacji, a z niskąd nie może dostać środków pieniężnych na rozpłacenie się z groźnym nieprzyjacielem. Ze względu na dobro małych właścicieli, z uwagi na bezpieczeństwo listów zastawnych Wysoki rząd nie powinien dozwolić na podobne konwersye pierwotnych długów,

bo konwersye te nie stanowią żadnego dobrodziejstwa dla obdłużonych włościan, a przeciwnie zmuszają go nieraz do zawierania ugod niekorzystnych wbrew obecnie obowiązującym ustawom.

V. Lat temu kilka, o ile się zdaje w 1874 r. Dyrekcyja Banku włościańskiego powodowana nieznanymi nam uczuciami poleciła swoim filiom po powiatach, aby gotówkę zbywającą na pokwitowanie rat, lub też niewystarczającą pobierały w przechowanie depozytowe. — W krótkim czasie depozyta tego rodzaju pobierane przez filię Banku włościańskiego wzrosły do dość znacznych sum tak, iż od kilku lat co najmniej przedstawiają one w każdej chwili około 100.000 zł. Prawdopodobnie depozytowe te pieniądze są używane na robienie dalszych interesów, nie możemy więc pojąć, dla czego dłużnicy Banku, którzy przymusowo musieli lokować depozyta, nie odnoszą z tego żadnej korzyści, ale nawet od własnych pieniędzy w formie depozytu ulokowanych opłacają procent zwłoki początkowo po 15 następnie 10%.

Oto na przykład dłużnik w 1875 r. mając zapłacić ratę, która z procentem zwłoki wynosiła 18 zł., przyniósł na rachunek tejże 16 zł., kwota przyniesiona jako niewystarczająca została wzięta do depozytu, gdy zaś w 1876 r. zjawił się by dopłacić brakującą do raty kwotę 2 zł., naówczas musiał zapłacić 15% za rok od całych 18 zł. czyli, zamiast zapłacić za brakujące 2 zł. procent od tychże za jeden rok, zmuszony był uiścić 4 zł. 70 ct., przeto ustanowiony 15% zwłoki wzrósł do wysokości 30%.

Byłoby słusznem, aby Bank włościański od takich depozytów płacił swoim dłużnikom pewien procent, a na każdy raz na teraz należy żądać, by Dyrekcyja Banku włościańskiego pewny procent od sum deponowanych do funduszu rezerwowego zwróciła.

Wysokość tych procentów nie da dokładnie oznaczyć się, jednak sądzimy, że licząc jedynie po 6% od deponowanych pieniędzy fundusz powstały tym sposobem dla rezerwy wynosiłby około 30.000 zł.

VI. Mówią, iż Dyrekcyja Banku włościańskiego oprócz interesu pożyczkowego prowadziła i prowadzi jeszcze inne różne interesa, które niekoniecznie szczęśliwym rezultatem są uwieńczone, i tak w 1873 roku na kotowaniu papierów poniosła stratę około 400.000 zł., która została strącona ze zysku, a względnie zapłacona przez dłużników Banku włościańskiego.

Twierdzą powszechnie, iż Bank włościański zajmuje się parcelowaniem majątków większych posiadłości, i ten interes również nieszczególnie dopisuje, gdyż w bilansach bankowych można się dość często spotkać z odpisywaniem strat poniesionych przy parcelowaniu wielkich hipotek, a straty te znów pokrywa dłużnik Banku włościańskiego.

VII. §§. statutów od 19 do 24, następnie §§. 75, 76, dalej 77, 78 i 79, nareszcie §§. od 80 do 87 omawiają organizację Towarzystwa.

Wedle §§. powyżej przytoczonych organizacya Towarzystwa spoczywa, a) na zawiązywaniu kółek kredytowych, z których każde co najmniej powinno składać się z 30. członków b) na wyborze cenzorów w każdym zorganizowanym kółku kredytowym c) na wyborze Wydziału Stowarzyszenia zaliczkowego, d) na wyborze i wysłaniu delegata Stowarzyszenia zaliczkowego na walne zgromadzenie we Lwowie, na którym rozstrzygają się sprawy całego Towarzystwa i udziela się absolutorium z czynności Dyrekcyi.

Obeznanizacja z dotychczasową manipulacją Banku włościańskiego, śmiało twierdzić możemy, że cała organizacya przez statuta wymagana nie egzystuje, że od dawnych już czasów nie ma ani cenzorów, którzy w myśl statutów winni być co dwa lata wybierani, nie egzystują również żadne kółka kredytowe, a tem samem nie istnieją prawomocnie funkcjonujące Wydziały Stowarzyszeń zaliczkowych, a w dalszej konsekwencji dotychczas wysyłani delegaci na walne zgromadzenia nie byli wybierani, jak tego zatwierdzone statuta przez Rząd wymagają.

Zważywszy, że prawie w całym kraju organizacya przez statuta wymagana przeprowadzoną nie była, a co najpewniej organizacya ta od jakich 8 lat w zupełności przestała regularnie funkcjonować, możemy stanowczo twierdzić, że walne zgromadzenia odbywały się nieprawidłowo, że dawane absolutorya Dyrekcyi Banku włościańskiego są nie ważne i nie mają żadnego prawnego znaczenia.

Organizacya Towarzystwa, jak to statut wymaga, mogła bezspornie wiele przyczynić się do moralnego podniesienia ludu naszego, wpłynąć równocześnie na normalny i korzystny rozwój samej instytucyi ku pożytkowi ogółu. Niestety przeprowadzenie organizacyi wymaganej przez statuta zostawiono odłogiem, bo nie znalazły się mimo olbrzymich zysków, jakie Dyrekcyja Banku

włościańskiego wykazywała, potrzebne fundusze na przeprowadzenie teje.

VIII. Na zakończenie naszych uwag o finansowaniu Banku włościańskiego podnosimy tutaj tę okoliczność, iż z przytoczeniem pojedynczych faktów wstrzymaliśmy się, jednak w razie potrzeby jesteśmy w możności dostarczyć w wielkiej ilości dowodów, które poprą nasze zapatrywania, obecnie zaś zwrócimy uwagę na niektóre cyfry.

Według sprawozdań Dyrekcyi Banku włościańskiego za rok 1881. ogólna cyfra rozdanych pożyczek przez Bank włościański przedstawia się w kwocie około 14 milionów, z czego faktycznie gotówką po strąceniu różnicy kursu, prowizyi i innych należności w kraju pozostało, a względnie wypłacono przez Bank około 10 milionów.

Według sprawozdań Dyrekcyi Banku włościańskiego dłużnicy zwrócili już 7 milionów wypożyczonego kapitału wraz z przynależnościami, a że wiadomo z praktyki, że każda wierzytelność Banku włościańskiego w krótkim czasie potraja się, przeto wyciągnięto już z kraju około 21 milionów, a gdy zaś jeszcze Bank włościański ma do odebrania 7 milionów, przeto kraj będzie musiał mu jeszcze zapłacić na zupełne wyrównanie z nim rachunku około 21 milionów, czyli za 10 milionów gotówki, która napłynęła do kraju z prowincyi niemieckiej, przyjdzie zapłacić około 40 milionów.

Mimo kolosalnych zysków, jakie Dyrekcyja Banku włościańskiego rok rocznie w bilansach swoich wykazuje, Towarzystwu temu grożą różne a różne straty, które znów dłużnicy Banku, jako solidarni członkowie Towarzystwa kredytowego włościańskiego będą musieli swoimi funduszami pokryć. Że straty te w przyszłości są do przewidzenia, każdy obeznany z interesami Banku wie, iż Towarzystwo to ma masę zadawnionych procentów i wielką ilość niedających się zlikwidować wierzytelności między swoimi dłużnikami — nareszcie sam bilans za 1881. rok wskazuje słuszność naszych zapatrywań, gdyż w bilansie tym wykazano straty w interesie pożyczkowym w jednym roku poniesione na kwotę 155.228 zł. 43 ct. i to odpisano z funduszu rezerwowego, przy czem dziwnem musi się wydawać, iż mimo tak kolosalnej straty Dyrekcyja Banku włościańskiego rozdzieliła jeszcze kwotę 54.661 zł. jako czysty zysk, między posiadaczy listów zastawnych i na remuneracyę urzędników rady zawiadowczej, kiedy faktycznie nie tylko nie było bilansowych zysków,

ale bilansem wykazane straty wynosiły około 100.000 zł.

Chcąc uchylić niebezpieczeństwo grożące w przyszłości mniejszym posiadaczom podpisani upraszamy.

Wysoki Sejm raczy:

1. Ze względu, że działalność Banku włościańskiego szkodliwie wpłynęła na ekonomiczny rozwój w kraju, postarać się w drodze ustawodawczej odjęcia przywileju nadanego c. k. uprzywilejowanemu Galicyjskiemu Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie.

2. Z uwagi, że Dyrekcyja Banku włościańskiego w finansowaniu nie trzymała się ściśle statutów, wezwać Wysoki Rząd do troskliwego nadzorowania nad czynnościami Banku włościańskiego.

3. Z uwagi, że za zobowiązania Banku odpowiada solidarnie około 42.000 włościan swojemi majątkami, w obec przewidzianych strat w przyszłości, wezwać Wysoki Rząd, by zarządził stosowne kroki celem przywrócenia funduszowi rezerwowemu kwot powstałych a) ze zmiany listów zastawnych b) z przedawnionych kuponów udziałowych i z odsetek od deponowanych przez dłużników sum (które to kwoty w przybliżeniu wynosić powinny około 800.000 zł.).

4. Z uwagi na obecne stosunki pieniężne i obowiązujące ustawy o lichwie w drodze ustawodawczej Wysoki Sejm wyjedna, aby wszystkie dawniejsze należności Banku włościańskiego były obliczone po 8%.

5. Gdy w tych czasach ma wejść w życie instytucya Banku krajowego, polecić teje, by spłacała wierzytelności Banku włościańskiego, jednak nie według obliczenia tegoż, lecz obliczając wierzytelności te na 8%.

(Do Izby podczas czytania tej petycyi wchodzi JE. Dr. J. Dunajewski).

Dalszy ciąg spisu petycyj:

608. Eugeniusz Radecki, przez p. Pławickiego, o subwencyę dla córki Stanisławy w celu kształcenia jej w muzyce — do komisji budżetowej.
609. Petronela Dendor, przez p. Skałkowskiego, o zapomogę —
610. Jerzy Zieleniak, przez p. Bazylego Kowalskiego, o zapomogę —
611. Anna Rott, przez p. ks. Chełmeckiego, o zapomogę —
612. Marya Klepus, przez p. ks. Chełmeckiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

613. Wydział powiatowy Buczacz, przez p. Władysława Wolańskiego, o subwencyę na dotkniętych kłeskami elementarnymi mieszkańców tamtejszego powiatu — do Wydziału krajowego.

614. Mieszkańcy gminy miasta Wieliczki, przez p. Mycielskiego, w sprawie zniesienia prawa propinacyi w mieście Wielicze — do Wydziału krajowego.

P. Scipio. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Scipio ma głos.

P. Scipio. Proszę, ażeby petycja mieszkańców miasta Wieliczki została odesłaną do Wydziału krajowego, jako komisji z poleceniem załatwienia i przedłożenia sprawozdania jeszcze podczas bieżącej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt) Kto się zgadza z wnioskiem p. Scipiona, ażeby petycję mieszkańców miasta Wieliczki w sprawie zniesienia prawa propinacyi w mieście Wielicze odesłano do Wydziału krajowego, jako komisji z poleceniem zdania sprawy na bieżącej sesji, zechce rępodnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Komisarz rządowy prosił o głos. P. Komisarz ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 3. b. m. wniesioną została przez szanownego posła Alfreda Milieskiego i towarzyszy interpelacya do Komisarza rządowego z zapytaniem, dla jakich powodów, pomimo, że władze miejscowe powiatu Krakowskiego po kilkakroć zwracały uwagę c. k. Namiestnictwa na niekorzystny stan bezpieczeństwa publicznego w powiecie, i domagały się ustanowienia nowych posterunków c. k. żandarmeryi w miejscowościach Zielonki, Rząska, Węgrzec, Cło i Kocmierzyn — ustanowienie nowych a niezbędnych posterunków c. k. żandarmeryi w powyższych miejscach powiatu Krakowskiego dotychczas zarządzonem nie zostało, i czyli wkrótce zarządzonem zostanie?

Na tę interpelację mam zaszczyt dać następującą odpowiedź. Przedewszystkiem co do twierdzenia interpelantów, iż nowe posterunki c. k. żandarmeryi w Zielonkach i Kocmyrzowie dotąd nie zostały zaprowadzone, pomimo, że tego bardzo się domagano, muszę nadmienić, że o tem, by się tego kiedy domagano ze strony kompetentnej, w aktach c. k. Namiestnictwa nie ma śladu.

Tak samo ma się rzecz z posterunkami c. k. żandarmeryi w Cło i Węgrzeczach, z tą tylko odmianą, że gdy w r. 1876. chodziło o ustanowienie na próbę tak zwanych eksponowanych żandarmów, czyli posterunków o jednym żandarmie (t. z. Einzeln-Gendarm) zaproponowano wtenczas Cło i Węgrzec jako takie miejscowości, gdzieby ustanowić można wyż wspomniane ekspozytury żandarmeryi. O posterunkach kompletnych w tych miejscowościach nie było mowy. Wówczas, gdy układano projekt rozdzielenia po kraju żandarmów pojedynczych, zaproponowano sto kilkadziesiąt takich stacyj żandarmskich. Temu zadość uczynić nie można było, można było tylko kilkanaście takich stacyj urządzić. Między nieuwzględnionymi propozycjami były także propozycje co do Cła i Węgrzca. Co do posterunku żandarmeryi w Rząsce, to istotnie właściciel tamtejszego obszaru dworskiego domagał się już dawniej, a także i w ciągu bieżącego roku kilkakrotnie z powodu szkód wyrządzonych mu w ziemiopłodach i produktach leśnych ustanowienia tamże nowego posterunku żandarmeryi. Dochodzenie ściśle zarządzone z powodu tych próśb wykazało, iż stan bezpieczeństwa w Rząsce i okolicy nie jest tak groźnym, aby zachodziła tamże potrzeba ustanowienia nowego posterunku żandarmeryi, gdyż żandarmeryi posterunek w Zabierzowie rozwija przeciw szkodnikom w Rząsce skuteczną działalność, czego dowodem liczne w tej gminie dokonane aresztowania. Uznano natomiast potrzebę wzmocnienia posterunku żandarmeryi w samym Krakowie, a to w tym celu, by przez wysłanie patroli żandarmskich z Zabierzowa i z Krakowa do Rząski utworzono niejako stałą patrol żandarmeryi w Rząsce.

Jednakże i tego zarządzenia dotąd w życie nie można było wprowadzić, a to dla braku żandarmów, którychby można ująć innym posterunkom.

W ogóle stan żandarmeryi w kraju, wobec stanu bezpieczeństwa, jaki u nas panuje, Rząd uznaje jeszcze za niedostateczny, i usilne czyni starania, ażeby uzyskać pomnożenie żandarmeryi, która cieszy się ogólnem zaufaniem ludności. Dwie przeszkody dotychczas nie dopuściły do urzeczywistnienia tego pomnożenia. Jedną przeszkodą jest finansowej natury. ze względu na wielkie koszta pomnożenia żandarmeryi, drugą zaś przeszkodą, równie wielką jest brak materyału, brak ludzi. Do żandarmeryi nie można asenterować tak, jak do wojska, przy wyborze ludzi do żandarmeryi

potrzeba zważać na wymaganą szczególną kwalifikację. Jednakże mamy uzasadnioną nadzieję, że już w blizkiej przyszłości Ministerstwo obrony krajowej jeszcze podwyższy stan systemizowany żandarmeryi, który już za lat przeszłych był znacznie powiększony. Gdy otrzymamy takie powiększenie stanu żandarmeryi wtenczas i powiatowi Krakowskiemu uczyni się zadość pod względem życzenia wyrażonego w interpelacji, co do stanu żandarmeryi może nie w całej żądanej mierze, ale zawsze w sposób wystarczający. Na razie polecono staroście krakowskiemu, ażeby przez odpowiedni rozkład sił żandarmskich starał się nad miejscowością Rząska należyty rozciągnąć nadzór. Na tem skończyłem.

JW. Marszałek. Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego o utworzenie dwóch posad kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej Lwowskiej na koszt funduszu krajowego. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Wniosek mój i współpodpisanych, tyczący się ufundowania dwóch kanonii przy gr. kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie chce, by te dwie kanonie były ufundowane z funduszków krajowych, chce dalej, by kolatorem był Monarcha. Został on dostatecznie cyfrowemi dowody uzasadniony, a gdy przywiodę na pamięć, że metropolia, która obejmuje obszar przeszło 808 mil kwadratowych, 1,600.000 dusz i 1.176 parafii, pewnie że dość poważną i obszerną, by zasługiwała na opiekę kraju.

Jeżeli Wysoka Izba wniosek nasz zamieni w uchwałę, będzie on miał jeszcze inny, a doniosły dodatni skutek. Może Sejm krajowy dając przykład ofiarności, przyspieszy akcją Rządu i ciała ustawodawczych we Wiedniu, zdążającą do lepszego udotowania tych parafii grecko katolickich i tych łacińskich, które potrzebują ulepszenia dotacji z funduszu religijnego. Że treść sama wniosku mojego jest sympatycznie przyjętą w tej Wysokiej Izbie, tego dowodzą liczne podpisy, którymi mój wniosek został opatrzony. Mnie nie pozostaje, jak polecić go opiece Wysokiej Izbie, a co do formalnego traktowania upraszam, by wniosek mój został odesłany do komisji administracyjnej, powodując się jeszcze tem, że wniosek pokrewnej natury p. ks. Chełmeckiego o uregulowanie kongruy do tej samej komisji został odesłany. Skończyłem.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do formalnego traktowania?

P. ks. Korzyński. Proszu o hołos co do formalnoho traktowania.

JW. Marszałek. P. ks. Korzyński ma głos.

P. ks. Korzyński. Wysokaja pałato! Zaberaju hołos w sprawie formalnoj. Wnesenie toje, kotore pocztenyj p. Polanowskij teper motywował, podpysał i ja i przyznajusia, szczo podpysałjem toje łysze mymochodom, ne majuczy duże czasu pereczytaty, bo własne w chwyły poślidnoj, koły toje wnesenie mało uże buty predłożene, distało sia meni do pidpisania. Preczytawszy toje wnesenie i wysłuchawszy nyni motywowania pocztenoho p. Polanowskoho, oświdczaju, szczo z tom wneseniem ne mohu sia sohłasoty i budu protiwo hołosowaty, szczo do jakoj nebud' komisiji buło widedłane.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Kto się zgadza z życzeniem p. Polanowskiego, ażeby wniosek w sprawie utworzenia dwóch posad kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej Lwowskiej na koszt funduszu krajowego odesłać do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa większość). Proszę pp. posłów zająć miejsca, bo nie mogę osądzić, czy jest większość. (Posłowie zajmują miejsca). Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek p. Polanowskiego odesłać do komisji administracyjnej, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek zostanie przekazany komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Grossa w przedmiocie opodatkowania przemysłu gorzelnianego. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wniosek, z którym przed Wysokim Sejmem występujemy z prośbą o jego łaskawe uwzględnienie, wypowiada skromne tylko, ale słuszne i uprawnione żądanie wszystkich właścicieli i przedsiębiorców gorzelń w kraju.

Przemysł gorzelniany bowiem ma u nas zupełnie inne znaczenie i na innych polega warunkach jak w innych prowincjach państwa, z którymi nas niestety unifikacja ustawodawcza w jedne i te same bardzo ścisłe ramy wciska. Nie jest on tym przemysłem fabrycznym, jaki się rozwinać może tylko w krajach obfitujących w kapitały. Tym przemysłem wielkim, który się handlem światowym i jego konjekturami kieruje, a przytem po największej części z restytucji podatków, dla nas

prawie niedostępnej, korzysta, (Głos: Bardzo słusznie), nie jest on tym przemysłem subsydiarnofabrycznym, z którego korzystają wszystkie cukrownie w Morawii i Czechach przerabiając odpadki swej fabrykacji t. j. melesę na spirytus. Wreszcie nie jest on i tym przemysłem, którybym nazwał przemysłem domowym, przy którym rolnicy wyższej Austrii, Styrii i Tyrolu przerabiają różne drobiazgowo płody np. leśne jagody i korenienie najczęściej dla użytku własnego.

U nas przemysł gorzelniany nierównie większe ma znaczenie. Był on oddawna i pozostał jeszcze dotąd częścią i to integralną częścią gospodarstwa rolnego, (Głosy: Bardzo dobrze) które w nim nieraz szukać musi odwetu poniesionych strat i to głównie w tem, że podwyższa siły produkcyjne ziemi przez spotęgowaną stercoryzację i zastępując tak częsty brak paszy, umożliwia utrzymanie i przychówek inwentarza lub wypas bydła, którego cenę niestety tylko rzeźnicy wiedeńscy nam dyktują. (Brawo!) Lecz nie dość na tem. To są stosunki ogólne, które długo jeszcze u nas trwać będą, które za podniesieniem przemysłu gorzelnianego w kraju naszym zawsze jeszcze przemawiają. Więcej jeszcze wymaga tego dzisiejsza nasza sytuacja, kiedy zamknięcie granic niedozwala nam już nabywać tego pozagranicznego materiału, który dotąd służył naszym gorzelniom jako materiał opasowy, a który przechodząc jakoby transito przez Galicyę umożliwiał gospodarzom.

Nie ulega wątpliwości, iż przez utrudnienie w uzyskaniu taniego materiału opasowego gorzelnie nasze w krytycznym stanęły położeniu, a jednak nie należałoby dać im upaść, gdyż w dzisiejszej porze przechodowej, kiedy nam stan bydła dopiero tworzyć i podnieść wypada, gorzelnie najskuteczniejszym stać się mają środkiem wychowania nowego bydła, do którego, jeżeli rolnictwo nasze nie ma zmarnieć, jak w najkrótszym czasie dojść musimy. (Brawo!) Jeżeli przytem jeszcze zważymy, że Wysoki Rząd z tego przemysłu, z tego jedyne prawie w kraju przemysłu, tak znaczne już dzisiaj pobiera dochody przez jego opodatkowanie, to niechaj wolno nam będzie z całym zaufaniem udać się do tego Rządu, aby zechciał nawet we własnym interesie opiekować się tem, co jest źródłem tak znacznego dla niego dochodu. (Brawo!) Te względy ośmieliły nas objęte wnioskami postulata nasze — bo i w formie nawet chcemy być skromnymi, — chociaż tutaj przed Wysokim Sejmem wypowiedzieć.

A dzielią się one na dwie części. Jedna część dąży do poprawy manipulacji dotąd używanej, druga część zaś odnosząc się do systemu opodatkowania jest zasadniczą. Do pierwszej odnoszą się drugi i trzeci z podanych wniosków; a w tychże żądamy, mianowicie w drugim, [by Wysoki Rząd zechciał przy wydzierżawieniu gorzelń gospodarczych przedłużyć czas przedkładania kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego, do końca października każdorocznie, a nie jak dotąd, owe umowy o wiele pierwej przed rozpoczęciem każdorocznej kampanii gorzelnianej przedkładać być musiały.

Wniosek ten powstał z następujących powodów:

§. 31. ustawy o podatku gorzelnianym łącznie z §. 5. instrukcyi wydanej dla organów skarbowych nakazują, aby doniesienie o wydzierżawieniu gorzelni w ogóle wszystkie tak stosunków przedsiębiorstwa jak i wszelkie urządzenia gorzelni dotyczące się szczegóły podawne być muszą do wiadomości władz skarbowych, a w 14 dni przed rozpoczęciem peryodu wyrobu (Erzeugungsperiode), który z dniem 1 września każdego roku stale się rozpoczyna, z czego wynika, że właściciele gorzelń, a temi są u nas prawie wyłącznie gospodarze-rolnicy, już 15 sierpnia wiedzieć muszą czyli gorzelnię we własnym zarządzie prowadzić lub też wydzierżawiać będą. Jest to nakaz, którego wykonanie prawie jest niemożliwe, a w każdym razie ze szkodą właściciela połączone, bo każdy obznajomiony ze stosunkami gospodarczymi kraju, a mnie się zdaje, że prawie wszyscy panowie posłowie te wiadomości posiadacie, wie, że nie ma właściciela gorzelni, któryby przed 15. Sierpnia mógł z należytą dokładnością wiedzieć, czy ma gorzelnię puścić w ruch lub nie — bo nie mógł do tego terminu nabyć jeszcze jasnego poglądu na stan swoich produktów, któreby tejże gorzelni lub też jej dzierżawcy oddać był w stanie.

Ta kwestya rozwiązuje się dopiero później, a nieogłędnym byłby każdy gospodarz, któryby bez dokładnej, na stanie swych zbiorów opartej kalkulacji, dopiero dalsze swoje plany z gorzelnią nie regulował.

Oznaczenie więc tak wczesnego momentu do wniesienia szczegółów wyrobu jest poprostu przymusem, który tylko ze szkodą dla gospodarzy wykonany być może. I cóż może być powodem tego przymusu — pytam się? Czy wynika ztąd jakakolwiek korzyść dla skarbu państwa? Bynaj-

mniej — odstraszy on owszem nie jednego właściciela od puszczenia w ruch swej gorzelnii i powoduje raczej stratę w dochodach państwa.

A przecież każdy przyzna, iż fakt wydzierżawienia mógłby być nawet po rozpoczęciu gorzelnii z całą spokojnością dochodzony i skonstatowany. Jeżeli podatek jest zapłacony, to mnie się zdaje, że okoliczność, czy gorzelnia jest wydzierżawiona lub nie, dochodów państwa nie zmniejszy.

Dla tego też prosimy we wniosku naszym o przedłożenie tego przymusowego terminu o jeden miesiąc, to jest do 1. Października. Być może, że dotychczasowy termin odpowiednim jest dla innych prowincyi, gdzie żniwa prędzej się odbywają, ale to pewna że dla nas zmiana, o którą prosimy, jest o niemal konieczną.

Podobną uciążliwość usunąć zamierzamy trzecim wnioskiem, który żąda: aby strony żądające dla swych gorzelnii opustu podatkowego nie były zmuszone składać c. k. władzom finansowym co-roczenie dowody niezmienionej własności dóbr, gorzelnii i przestrzeni posiadanej gruntu, gdyż podobne zmiany, skoro następują, są zaraz podawane do wiadomości c. k. Władz, a ten samem dowody niezmienionego posiadania dóbr są zbyt ciężkim tylko obciążeniem stron i c. k. Władz politycznych.

Skonstatowania, że ktoś jest właścicielem dóbr, w których gorzelnia jako rolnicza ma być uznaną, wymaga według ustawy przedłożenia ekstraktu tabularnego. Wystawcie sobie panowie jak przesadne jest to wymaganie najprzód ze względu na koszt, który rok rocznie poniesionym być musi ze względu na nieprzekraczalny termin, do którego to się stać musi; wreszcie ze względu na trudności, jakie doznaje właściciel gorzelnii w tym, że ten ekstrakt gdzieś daleko z Sądu krajowego dopiero przez pośrednika uzyskanym być może. I jakież w tym cel? Czy zmiana własności nieruchomości odbywa się tak często jak własności ruchomej, czy przechodzi tak łatwo z rąk do rąk, aby niemal każdemu w powiecie nie była wiadomą? Skądże potrzeba dokumentu sądowego, kiedy każdy z organów finansowych najlepiej wie, do kogo majątek ziemski należy, czy ich poświadczenie lub też poświadczenie władzy politycznej obok deklaracji strony, biorącej na siebie wszelką odpowiedzialność nie był na krótki peryod ruchu gorzelnianego wystarczającym. Czyż potrzebne takie zastrzeżenia, które rzeczywiście nie mało przeszkadzają gospodarzowi właśnie w czasie naj-

cięższej jego pracy, to jest w czasie żniw, a skarbowi ani kontroli ani gwarancyi rzetelnego ruchu nie przysparzają. Trudności te mają raczej pozór, jakoby były stawiane celem umniejszenia liczby gorzelnii rolniczych i podwyższenia podatku. Druga część ujęta w pierwszym z podanych wniosków jest zasadniczą i dotyczy się samego systemu opodatkowania. Powodem tego wniosku jest ogólnie głoszona wieść, że w Ministerium finansów wyrabia się nowy projekt do opodatkowania gorzelnii. Sposoby opodatkowania są rozmaite, niemal w każdym państwie Europy inne, ale tego fenomenowi nie spostrzeżecie panowie w żadnym innym państwie, aby w przeciągu 20 lat trzy czy cztery razy system opodatkowania się zmieniał. — (Brawo).

Ledwieśmy urządzili wszystkie gorzelnie do ustanowionego systemu opodatkowania, ledwie praktyka nowa się ustaliła, i gospodarstwo nasze rolne do wymogów tak kosztownego przedsiębiorstwa zostały zastosowane, już występuje kwestya, czyby nie było dobrze to wszystko w kąć rzucić i nowy system jużcić nie dla naszej korzyści wprowadzić. (Głos. Bardzo słusznie). Lecz co gorzej — między sposobami, jakich dotąd w Austrii przy opodatkowaniu gorzelnii praktykowano, był jeden, o którym tylko z przykrością wspomnieć można, a to jest pobieranie podatku od produktu, którego ilość i jakość oceniano za pomocą maszynek zegarowych. Istniał on u nas od r. 1863 jeśli się nie mylę przez 3 lata; i nie potrzebuję zaprawdę długo się rozwodzić dla wykazania, do czego ten sposób prowadził. Oto do ciągłej defraudacyi, do opodatkowania tych, którzy rzetelnie pracowali, a uwolnienia tych, którzy z możności podania dat sfałszowanych korzystali. (Głos: Tak jest). Otóż tego demoralizującego sposobu panowie obawiamy się, przeciw niemu występujemy stanowczo i zapowiadamy Wysokiemu Rządowi, iż przy tym systemie gospodarze kraju naszego będą przymuszeni, rzec się zupełnie fabrykacyi gorzelnianej. Wniosek nasz nie wyklucza bynajmniej reformy w opodatkowaniu, skoro by one były słuszne, domaga się tylko jednego tj. domaga się sprawiedliwego rozkładu tego podatku na wszystkich — a to jest nie możliwym przy użyciu zegarów okazujących ilość i jakość produktu. Te 3 wnioski, a że są nie tylko skromne ale konieczne, panowie przyznać musicie, przedstawiamy Wysokiemu Rządowi do łaskawego uwzględnienia z tym dodatkiem, że według na-

sze go przekonania niuwzględnienie tych wniosków a przede wszystkim, niuwzględnienia, pierwszego wniosku żądającego pozostawienia dzisiejszego systemu opodatkowania — wielkie na kraj nasz klęski sprowadzi.

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby wnioski te oddano komisji kultury krajowej do oceny i zdania z nich sprawy. (Brawa).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Grossa, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

b. Al. 98.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy obligacji w celu udzielania pożyczek na budowanie szkół i ich uposażenie. Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z aleg. 98.).

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku,

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm uznając, że kredyt amortyzacyjny udzielany gminom lub powiatom na budowanie budynków szkolnych jest pożądany — odstępuje sprawę tę Wydziałowi krajowemu do właściwego postąpienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wniosek komisji budżetowej utrzymuje zasadę mego wniosku, a mianowicie zaleca Wysokiemu Sejmowi, aby uznał potrzebę udzielania kredytu długoletniego na budowę szkół. Pragnąłbym tylko, aby wniosek komisji został uzupełniony tak, jak mój wniosek tego się domagał. Żądałem mianowicie, aby także była wciągnięta w tę sprawę i kwestya należytego urządzenia szkół i zaopatrzenia ich w przybory naukowe, co jest nieodzownym warunkiem podniesienia użyteczności szkół. Jeśli bowiem smutne robi to wrażenie, że wiele gmin niszczy się zbyt pośpiesznie przeprowadzonymi budowlami szkolnymi, niemniej także smutną jest i ta okoliczność, że

kiedy gmina wybuduje szkołę, to świeci ona czterema nagimi ścianami i przy wszelkich środkach przymusowych nie można zaopatrzyć ją należyte w przybory naukowe. Zważywszy, że ten zasób wiedzy, jaki uczniowie tych szkół ludowych wiejskich nabędą w przeciągu kilka lat trwającej nauki szkolnej, ma wystarczyć najznaczniejszej części ich uczniów na całe życie — jest niezbędnie potrzebnem, aby ją tak urządzić i tak zaopatrzyć w przybory naukowe, iżby w ciągu tej nauki uczniowie jak najwięcej skorzystać mogli. Jest to rzecz bardzo kosztowna i jeszcze dużo czasu upłynie, zanim dobrobyt w kraju naszym wzmoże się do tego stopnia, iżby konkurencja bez ostatecznego wyteżenia mogła zadość uczynić żądaniom, jakie stawiają władze szkolne ze stanowiska pedagogicznego co do zaopatrzenia szkół w przybory naukowe. Jeżeli jednak ułatwi się finansowo tę sprawę, w takim razie znacznie więcej podniesie się praktyczna użyteczność szkół. W tym tedy kierunku stawiam poprawkę, aby po słowach „na budowanie budynków szkolnych“ dodać: „jak również na należyte ich urządzenie i zaopatrzenie w przybory i pomocnicze środki naukowe“. Sądzę, że p. sprawozdawca komisji budżetowej przeciw temu nic mieć nie będzie i na poprawkę moją imieniem komisji zgodzić się zechce.

JW. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. P. Merunowicz wnosi, aby po słowach „na budowanie budynków szkolnych“ — dodać jeszcze: „jak również na należyte ich urządzenie i zaopatrzenie w przybory i w pomocnicze środki naukowe“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Wniosek nie jest poparty.

Czy żąda kto głosu jeszcze? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki. Ponieważ poprawka p. Merunowicza nie uzyskała dostatecznego poparcia, a sam wniosek komisji nie został przez nikogo zaatakowany, przeto ograniczę się na poleceniu go Wysokiej Izbie do przyjęcia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm uznając, że kredyt amortyzacyjny udzielany gminom lub powiatom na budowanie budynków szkolnych jest pożądany — odstępuje sprawę

tę Wydziałowi krajowemu do właściwego postąpienia“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Al. 99.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej o prośbach gmin miast Brzeżan, Stryja, Sanoka i Jasła, względem zaprowadzenia c. k. Sądów obwodowych w tych miastach. Sprawozdawca p. Waygart ma głos.

Sprawozdawca p. Waygart (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu 99.).

P. Czerkawski. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy, aby ograniczył się do odczytania wniosku komisji
Sprawozdawca p. Wajgart (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się ponownie c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwał sejmowych z 15. grudnia 1873, 14. maja 1875, 5. października 1878 i 24. lipca 1880 jak najrychlej ustanowił i w życie wprowadził c. k. Sądy obwodowe w Bżeżanach, Sanoku, Stryju, Jasle i Czortkowie“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Al. 100.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku p. Chrzanowskiego dotyczącym się regulacji rzek i ochrony lasów. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 100.).

P. Bartmański. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji kultury krajowej.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm powziąć raczy następującą uchwałę:

Uchwała.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych poczynając od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

II. Aby dla wykonania tego całego planu regulacji rzek, przedłożył Rząd odpowiednie pro-

jekty ustaw Radzie państwa i Sejmowi krajowemu, o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś ze zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych dla wykonania systematycznego planu regulacji rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien c. k. Rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do zaciągnięcia za poręczeniem państwa, oddzielnej pożyczki na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

III. Aby z tej sumy ogólnej na regulację rzek przeznaczonej, a uzyskanej przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicyi w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacji rzek okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicyi.

IV. Aby c. k. Rząd starał się, iżby z tej pożyczki zaciągniętej na regulację rzek wyznaczono corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacji rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu.

V. Aby c. k. Rząd powiększył inżynierię wodną w Galicyi, zreorganizował istniejące przy Namiestnictwie galicyjskiem biuro robót publicznych i rozszerzył atrybucje Namiestnictwa, przyznając mu prawo rozporządzania sumami wyznaczanymi corocznie przez Radę państwa na regulację rzek w Galicyi, a rozporządzania według planu regulacji rzek zatwierdzonego przez Rząd, ale bez odnoszenia się do Ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacji potrzebnych wskutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

VI. Sejm wzywa powtórnie c. k. Rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucję wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów szczególnie w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Imieniem Wydziału krajowego witam z radością wnioski komisji kultury krajowej w sprawie systematycznego uregulowania rzek, która to sprawa już od lat kilku przez Wydział krajowy a następnie i przez delegację naszą w Radzie państwa została podjęta.

Co do wniosku pierwszego, aby wezwać rząd do ułożenia systematycznego planu regulacji rzek itd., sądzę, że do przyspieszenia załatwienia tego wniosku znacznie przyczynić się może okoliczność, że Wydział krajowy już na podstawie obszernych studyów wypracował i Rządowi w memoryale z dnia 27. Kwietnia 1880 r. przedłożył program kompletny zawierający wszystkie potrzeby regulacyjne w kraju naszym. Szłoby więc obecnie już o oznaczenie porządku, w którym roboty mają po sobie następować, a mniemam, że w obec straszego *memento* tegorocznych wylewów — pospiech w tej sprawie jest nakazany.

Dalszy wniosek zawarty w memoryale Wydziału krajowego — a obecnie i przez komisję kultury krajowej przyjęty, aby reprezentacyi Sejmu krajowego zastrzeżony był odpowiedni udział przy każdorocznem ocenianiu potrzeb regulacyjnych, tudzież przy układaniu preliminarza i przy kontroli nad wykonywaniem robót wodnych, jeśli ten wniosek przez Rząd będzie przyjęty, niewątpliwie okaże się pożytecznym nie tylko dla kraju ale i dla państwa całego. Jeśli bowiem dotąd przy wyznaczaniu dotacyi każdorocznej na potrzeby regulacyjne Galicya w porównaniu do innych krajów koronnych traktowaną była po macoszemu, to gorzej jeszcze przedstawiają się rezultaty osiągnięte u nas w tym dziale administracyi państwowej. Rezultaty te nie są tajne rządowi samemu, który nie jednokrotnie przekonał się, jak wskutek niesumienności przedsiębiorców dzieła wodne ulegały zniszczeniu, nie pozostawiając po sobie i śladu. Sumienie publiczne, to jest najcenniejsza cnota reprezentacyi autonomicznej i z tej to cnoty należy korzystać dla dobra powszechnego, jeśli i na przyszłość miliony nie mają być marnowane mimo najlepszej chęci Rządu.

Mniemam przeto, iż ustanowienie przy Namieśtnictwie stałych komisji dla spraw wodnych na wzór tych, które istnieją dla spraw szkolnych, propinacyjnych, serwitutowych, indemnizacyjnych, przy których to komisjach zastrzeżony by był odpowiedni udział dla reprezentacyi kraju i to nietylko w tych wypadkach, w których kraj przyczynia się do kosztów budowy, ale we wszystkich sprawach wodnych ustanowienie to będzie nietylko pożądanem, ale w praktyce niewątpliwie okaże się ono skutecznem. Niech mi wolno będzie jeszcze zwrócić uwagę na jedno zapytanie zawarte w memoryale Wydziału krajowego, według którego obwałowanie rzek uregulowanych w ogólności, a w szcze-

gólności wały i groble wzdłuż Wisły, Sanu, Dunajca, Wisłoki powinny być utrzymywane kosztem skarbu państwa. Wiadomo, iż dopiero poczawszy od r. 1861 cały ciężar wydatków na cele obwałowania rzek zepchnięto na gminy, dwory i strony interesowane, wychodząc z zasady, iż obwałowanie to służy wyłącznie dla właścicieli nadbrzeżnych. Trudno jednak zaprzeczyć, iż obwałowanie racjonalnie przeprowadzone służy również dla uregulowania biegu rzeki, a także i dla spławności rzeki jest niepomiernego znaczenia. Wniosku nie stawiam żadnego w przekonaniu, iż dodatnie i chlubne stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła reprezentacya kraju w Radzie państwa, przy poparciu Wysokiego Sejmu, rokuje jej powodzenie, jakiego jej wszyscy z serca życzymy i jakiego też z zaufaniem wyglądamy.

Kończę, prosząc Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć wnioski komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Z przyjemnością zaznaczyć mi przychodzi, że tak komisya kultury krajowej w swem sprawozdaniu, jak memoryał koła polskiego do Ministerjum uznały za sługę Wydziału krajowego w popieraniu sprawy o regulację rzek galicyjskich. Ale Koło posłów polskich w swoim memoryale, wniosek mój i wreszcie komisji krajowej w proponowanej dziś uchwale idą nierównie dalej; sądząc słusznie, że istniejące zasady i ustawy dotyczące się regulacyi rzek są niedostateczne dla przeprowadzenia pomyślnie tej sprawy, żądają wydania nowych ustaw obejmujących wskazane w memoryale, we wniosku i w proponowanej uchwale zasady stósowne, aby pomyślnie i skutecznie poprowadzić tę sprawę, bo dające dla wykonania regulacyi silną podstawę prawną i finansową, ustawy zapewniające dla wykonania regulacyi rzek dostateczne środki finansowe i techniczne. Tak memoryał jak i sprawozdanie nasze udowadnia potrzebę zaciągnięcia pożyczki oddzielnej a znacznej za poręką państwa, któraby dostarczyła środków tak na regulację rzek spławnych kosztem skarbu państwa, jak na zasiłki dawane przez państwo na regulację rzek niespławnych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustępem I. (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek sprawnych począwszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

Rozprawa szczegółowa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Do ustępu pierwszego wniosku komisji pozwalam sobie uczynić następującą poprawkę, aby początek ustępu tego opiewał (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożył systematyczny plan regulacji“ dalej jak we wniosku. Uważam tę poprawkę jako tem bardziej potrzebną, ile że ten plan regulacji tu w artykule I. wspomniony, obejmować ma obwałowanie nie tylko spławnej, ale i niespławnej części rzeki, ponieważ powiada „począwszy od ich źródeł“. Regulację zaś części rzeki od źródła aż do punktu spławnego mamy według sprawozdania komisji kultury krajowej z przedłożonego wniosku hr. Stadnickiego w jednej trzeciej części pokrywać z funduszu krajowego.

Jeżeli przeto mamy do wykonania tego programu w pewnej części z funduszu krajowego się przyczyniać, to sądzę, że z tego samego powodu byłaby pożądanem, aby Wysoki Rząd przed ostatecznym ułożeniem tego programu regulacyjnego, przed przedłożeniem go tym, którzy go będą musieli zatwierdzić t. j. Radzie państwa, porozumiał się z Wydziałem krajowym i opinii jego zasięgnął. Nie mam powodu bezwarunkowo powątpiewać, że to by się mogło stać bez naszej uchwały, ale sądzę, że lepiej zabezpieczyć się uchwałą i zapewnić Wydziałowi krajowemu wpływ na tę sprawę, tem bardziej uprawniony, ile że jak powiedziałem, fundusz krajowy pewną kwotą do tego przyczyniać się będzie.

Dlatego polecam Wysokiej Izbie tę poprawkę do przyjęcia.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Romanowicza następującej treści (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożył systematyczny plan regulacji“, a dalej jak we wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie popartą.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Zastrzegając sobie obszerniejsze omówienie sprawy, która jest przedmiotem dyskusji z powodu wniosku pp. Chrzanowskiego i hr. Stadnickiego, mogę co do poprawki p. Romanowicza tylko to nadmienić, iż Rząd kilkakrotnie już Wydziałowi krajowemu oświadczył, że skoro reprezentacya kraju zechce się przyczynić z funduszów krajowych jakimś udziałem do dzieła regulacji rzek, gotów jest przyznać Wydziałowi krajowemu pewną ingerencyę przy układaniu planów i ich wykonaniu.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski. Muszę się sprzeciwić tej poprawce, jako z jednej strony zbyt technicznej, a z drugiej strony szkodliwej. Zbyt technicznej, gdyż słyszeliśmy oświadczenie p. komisarza rządowego; szkodliwej bo utrudniającej przeprowadzenie całej sprawy, o którą rzecz się toczy. Przecież w tym 1szym ustępie uchwały proponowanej domagamy się, aby Rząd ułożył systematyczny program i plan regulacji wszystkich rzek spławnych nie tylko galicyjskich, ale we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, bo pożyczki państwowej dla samej Galicyi nie zaciągną i ogólna ustawa co do przeprowadzenia regulacji rzek spławnych kosztem państwa musi być jedna dla tych wszystkich krajów; domagamy się także przeprowadzenia w tym programie i planie zasady dla wszystkich krajów monarchii, że regulacya rzeki spławnej powinna obejmować uregulowanie całego jej biegu i dopływów. Powtóre, szanowny poseł Romanowicz przytoczył dla poparcia swojej poprawki, że ponieważ wniosek p. Stadnickiego i odpowiednio mu proponowana uchwała orzeka, że skarb krajowy dawać będzie zasiłki na regulację rzek, przeto należy zapewnić wpływ Wydziału krajowego na plan regulacji, nie popiera wcale zamieszczenia tej poprawki w 1szym ustępie proponowanej teraz uchwały. Albowiem po pierwsze, wnoszona uchwała przez posła Stadnickiego orzeka, że kraj ma dawać zasiłki do $\frac{1}{3}$ części kosztów regulowania rzek niespławnych, zaś 1szy ustęp wnoszonej przezemnie uchwały mówi o programie i planie regulacji rzek spławnych kosztem państwa. Po drugie uchwała, którą komisya kultury krajowej w załatwieniu mego wniosku teraz przedstawia, domaga się wydania nowych

ustaw i postanowień, któreby całej sprawie regulacji rzek dały nową podstawę prawną i finansową, stosowniejszą niż dotychczasowa dla przeprowadzenia tej ważnej sprawy t. j. dla wykonania pomyślnie regulacji rzek. Wniosek zaś posła Stadnickiego, który komisya kultury załatwia zaproponowaniem drugiej uchwały, domaga się poprawienia w jednym punkcie dziś obowiązujących ustaw i zasad. Zamieszanie tylko sprawić może mieszanie tych dwóch spraw i tych dwóch uchwał, z których pierwsza, którą mam właśnie zaszczyt w imieniu komisji kultury krajowej przedłożyć, i nad którą obradujemy, żąda zupełnej reformy zasad i postanowień dotyczących się regulacji rzek; zaś projekt uchwały, którą wkrótce przedłoży poseł Stadnicki imieniem tejże komisji, domaga się tymczasowej reformy, tj. uzupełnienia w jednym punkcie ustaw i przepisów teraz obowiązujących.

Z powodów, które właśnie wyłuszczyłem, uważam dodatek proponowany przez p. Romanowicza jako zbyt zbyteczny, a nawet szkodliwy.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód podam pod głosowanie wniosek podług brzmienia komisji, a potem dopiero poprawkę p. Romanowicza. Komisya wnosi:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych począwszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza z poprawką p. Romanowicza, ażeby początek ustępu I. opiewał: „Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożył systematyczny plan regulacji“, a dalej tak, jak we wniosku komisji — zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka p. Romanowicza upadła.

Punkt II. wniosku komisji opiewa: (czyta.)

Aby dla wykonania tego całego planu regulacji rzek, przedłożył Rząd odpowiednie projekty ustaw Radzie państwa i Sejmowi krajowemu, o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś ze zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych dla wykonania systematycznego planu

regulacji rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien c. k. Rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do zaciągnięcia za poręceniem państwa, oddzielnej pożyczki na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ten punkt II., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt II. jest przyjęty.

Punkt III. (Czyta):

Aby z tej sumy ogólnej na regulację rzek przeznaczoną, a uzyskaną przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicyi w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacji rzek okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ten punkt III., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt III. jest przyjęty.

Punkt IV. (Czyta):

Aby c. k. Rząd starał się, iżby z tej pożyczki zaciągniętej na regulację rzek wyznaczano corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacji rzek wykonany został w oznaczonym okresie czasu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują punkt IV., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt IV. jest przyjęty.

Punkt V. (Czyta):

Aby c. k. Rząd powiększył inżynierję wodną w Galicyi, zreorganizował istniejące przy Namiestnictwie galicyjskiem bióro robót publicznych i rozszerzył atrybucje Namiestnictwa, przyznając mu prawo rozporządzania sumami wyznaczanymi corocznie przez Radę państwa na regulację rzek w Galicyi, a rozporządzania według planu regulacji rzek zatwierdzonego przez Rząd, ale bez odnośzenia się do Ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacji potrzebnych wskutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zam-

knięta. Upraszam tych Panów, którzy punkt V. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt V. jest przyjęty.

Punkt VI. (Czyta):

Sejm wzywa powtórnie c. k. Rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucję wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów szczególnie w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy punkt VI. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt VI. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wnoszę, by przystąpić do trzeciego czytania powziętej uchwały bez czytania.

JW. Marszałek. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem p. Jana Stadnickiego tyczącym się regulacji rzek za spławne dotąd nieuznanych. Sprawozdawca p. Jan Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu.)

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. (Czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uznając już dziś w zasadzie potrzebę przyczyniania się z funduszu krajowego corocznymi zasiłkami do wysokości 33% do regulacji rzek za spławne dotąd nie uznanych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyc się mającej i w ogóle co do organizacji władz technicznych z zapewnieniem wpływu organów autonomicznych na ocenienie potrzeb, układanie preliminarzy oraz na wykonanie robót regulacyjnych przeprowadził, a sprawozdanie o tych rokowaniach wraz z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesji Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, żąda kto głosu?

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. Wniosek przedstawiony przez szanowną komisję kultury krajowej, a raczej wniosek posła hr. Stadnickiego, zmierza niezawodnie w bardzo pożądanym sposobie do rozwiązania nadzwyczaj trudnej i zawiłej kwestyi. Do tego czasu główną przeszkodą statecznego zajęcia się regulacją rzek niespławnych, t. j. rzek niezostających pod opieką Rządu, na których Rząd dotychczas niewykonywał żadnych robót regulacyjnych, był nieoznaczony udział Reprezentacji krajowej, a właściwie funduszu krajowego w tych robotach. Wydział krajowy, jeżeli się nie mylę, w r. 1880, przedstawił Rządowi bardzo obszerny memoriał, w którym wyłożył cały program robót regulacyjnych na wodach galicyjskich, program ogólnikowy, ale idący bardzo daleko. Pozwolę sobie przytoczyć niektóre ustępy z tego programu. Żądał wówczas Wydział krajowy, ażeby Rząd zredagował program i oznaczył czas regulacji rzek galicyjskich, ażeby Rząd wziął na siebie całkowite koszta

a) regulacji przestrzeni rzek, które dotąd regulowane nie były;

b) owałowania Wisły, Dunajca, Wisłoki i Sanu;

c) kanału San, Dniestr; dalej ażeby Rząd pokrył dwie trzecie kosztów i całe koszta zarządu i regulacji

a) Wisły od Krakowa do ujścia Przemyśły;

b) Skawy od Wadowic do Wisły;

c) Dunajca od Zgłobic do ujścia Łososiny;

d) Wisłoku od Trzebowiska do Sanu;

e) Sanu od Przemyśla do Jarosławia;

f) Bugu od Dobrotworu do granicy państwa;

g) Dniestru powyżej Żurawna do ujścia Stryja;

h) Stryja i Świcy, obydwóch Bystrzyc i Prutu;

i) Wisłoki powyżej Mielca, Soły, Łomnicy i Czeremoszu; ażeby Rząd poniósł połowę kosztów wszystkich budowli wodnych zabezpieczających w górnych przestrzeniach rzek, w samych górach, ażeby Rząd subwencyonował meliorację i osuszenia, ażeby ustanowiono stałą komisję pod przewodnictwem c. k. Namiestnika z delegowanych Rządu i kraju celem kierowania robót.

Tak szeroko zakreślony program na razie praktycznego rezultatu wydać nie mógł. Sporzą-

dzenie ogólnego operatu i projektu regulacji rzek, co do rzek spławnych, które Rząd reguluje, już nastąpiło. Jeszcze roku przeszłego w Listopadzie na wezwanie Ministerstwa został przedłożony program regulacji rzek spławnych. W tym programie jednakże koszta regulacji obliczone na 9,120.000 zł., czas regulacji na 10 do 15 lat, a raczej wydatek na 676.000 zł. O tem jednakowoż tu dalej mówić nie myślę, nie jest to przedmiotem niniejszego sprawozdania ani dyskusyi.

Co do nieuregulowanych wód dotychczas przez Rząd ze skarbu państwa odpowiedziano Wydziałowi krajowemu, że Rząd wstrzymać się musi z wygotowaniem szczegółowego projektu, dopóki niebędzie zapewniony udział, jaki fundusz krajowy w regulacji tych rzek i w kosztach na siebie zechce przyjąć. Bardzo to naturalnie, gdyż wygotowanie takich planów jest bardzo kosztowne. Idzie tu bowiem o przeszło 1.200 kilometrów rzek, a w braku zapewnionego funduszu, mogłyby się plany te stać bezużyteczne i praca byłaby bezcelowa. Stosunki w rzekach szybko się zmieniają i to, co dzisiaj jest projektem bardzo dobrym, wkrótce może się okazać nieużytecznym. Póki fundusz nie był zapewniony, tak długo nie mógł Rząd dalej w tej sprawie postąpić.

Sprawa współdziałania kraju przy regulacji rzek galicyjskich nie od dzisiaj jest na porządku dziennym. Już w roku 1874 poruszoną została z powodu regulacji Sanu między Składem solnym a Przemysłem. Rząd oświadczył gotowość ponoszenia $\frac{2}{5}$ kosztów regulacji, jeżeli kraj oświadczy się przychylnie co do drugich $\frac{2}{5}$ części, $\frac{1}{5}$ pozostałaby na barkach konkurencyi, a doświadczenie pokazało w innych krajach, jak w Styryi, Karyntyi, a tem bardziej u nas, iż ściągnąć więcej z konkurencyi, jak $\frac{1}{5}$ jest nadzwyczaj trudno, i dla tej konkurencyi dotkliwym. Na to nieotrzymaliśmy przychylniej odpowiedzi z Wydziału krajowego. Wydział krajowy uzyskał jedynie uchwałę Wysokiego Sejmu w tym kierunku, że Sejm gwarantuje datki konkurencyjne tylko do wysokości 50.000 złr. w. a., podczas gdy jedna piąta wynosiła do 60.000 złr. Także i co do udziału kraju z datkiem z funduszu krajowego nie otrzymaliśmy stanowczej odpowiedzi. Wydział krajowy wyraził przedewszystkiem życzenia uzupełnienia studyów technicznych. Mianowicie podniesiono ze strony Wydziału krajowego wątpliwość, czy regulacja górnej części Sanu nie będzie powodem zalewania jego dolnej części. Rozpoczęto roboty, które

przez dłuższy czas prowadzono, i dzisiaj na tem ta sprawa stoi.

Co do sprawdzenia robót regulacyjnych na pomniejszych rzekach, ustawa krajowa wodna daje możliwość urządzania przedsiębiorstw regulacyjnych, gdyż §. 45. ustawy wodnej dla Galicyi z 14. Marca r. 1875 stanowi: (czyta). „Iż ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tem, czy tam, gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, choćby nawet interesowani na to się nie zgadzali, czy też o wykonanie takich budowli postarać się należy za pomocą innych środków a w szczególności datków i zaliczek z funduszków krajowych lub gminnych.“ Dotychczas jednakowoż Reprezentacya krajowa niekorzystała z możliwości, którą jej daje ten paragraf, t. j. możliwości zaprowadzenia przymusowych spółek wodnych, jak się to w innych krajach rzeczywiście już praktykowało. Wniosek przez komisję kultury krajowej postawiony, a proponowany przez posła hr. Stadnickiego zdąża rzeczywiście do poprawy tych stosunków i do praktycznej poprawy, a jest wielkiej doniosłości, bo dąży do stworzenia podstawy realnej, na której można dalej iść, i z mego stanowiska nie pozostaje mi nic innego, jak oświadczyć się za tym wnioskiem i jak najusilniej do przyjęcia go zalecić. (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). A więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Panowie! Będąc i wnioskodawcą i sprawozdawcą tego samego wniosku rzecz prosta, że nie mam zwłaszcza po przemówieniu mojem pierwotnem, wówczas, kiedy ta sprawa została Sejmowi przedłożoną, nic więcej do dodania, a to tem bardziej, gdy usłyszałem ku największej przyjemności mojej oświadczenie p. komisarza rządowego, który nam stanowczą rokuje nadzieję, że sprawa ta wnioskiem moim wdrożona na pomyslną wejdzie drogę, skoro Rząd ją poprze i to w myśl wniosków przez komisję kultury krajowej przedłożonych.

Zdaje mi się, że również z powyższego powodu uzasadniać niepotrzebuję, dla czego Komisya kultury krajowej obstawała w swoim wniosku przy cyfrze 33%, którą, to częścią fundusz krajowy miałby się do regulacji rzek przyczynić. Chcieliśmy nie wiele żądać od Rządu, aby uzy-

skąć wiele — in der Beschränkung zeigt sich erst der Meister — mówi Göthe. Więc chcieliśmy mało żądać, aby uzyskać wiele, — podczas gdy wiele żądając, moglibyśmy bardzo mało albo i nic nie uzyskać. — Jednakowoż dla tego zdecydowaliśmy się na 33%, bo ta ilość stanowi $\frac{1}{3}$ część kosztów regulacyjnych. W Austrii panuje zasada, że koszty regulacji dzielą się albo na $\frac{1}{5}$ albo na $\frac{1}{3}$ część.

P. Komisarz rządowy w tej chwili zastosował kilka przykładów z innych krajów koronnych, gdzie zasada $\frac{1}{5}$ części stała się obowiązującą. Gdyby Rząd przyznał $\frac{2}{5}$ części, przyjęlibyśmy to z tem większą radością, bo $\frac{2}{5}$ części są większe, jak $\frac{1}{3}$; ale myśmy przyjęli $\frac{1}{3}$ część, bo zasada $\frac{1}{3}$ części była dotąd przyjęta w kraju — a pozostając przy dotychczasowych normach — sądziliśmy, że najłatwiej będzie nam dojść do celu, jakiśmy sobie zakreśliли.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania; p. sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. hr. Stadnicki (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uznając już dziś w zasadzie potrzebę przyczyniania się z funduszu krajowego corocznymi zasiłkami do wysokości 33% do regulacji rzek za spławne dotąd nie uznanych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyć się mającej i w ogóle co do organizacji władz technicznych z zapewnieniem wpływu organów autonomicznych na ocenienie potrzeb, układanie preliminarzy, oraz na wykonanie robót regulacyjnych przeprowadził, a sprawozdanie o tych rokowaniach wraz z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesji Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Waygarta względem nadania osobnych statutów dla 13 znaczniejszych miast. Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu).

Głosy. (Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać tylko wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po wysłuchaniu zdania reprezentacji znaczniejszych miast w kraju naszym zbadał, czy i o ile byłoby pożądanem miastom tym osobną ustawę gminną lub specjalne statuta nadać i by na przyszłej sesji sprawozdanie a ewentualnie pozytywne wnioski Sejmowi przedłożył.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Zdaje się nie podpadać wątpliwości, że podstawą dobrze zrozumianego demokratycznego ustroju społeczności jest gmina. W rzeczy samej demokracja nie jest niczem innym, tylko gminy-władztwem, w przeciwstawieniu do ochlokracyi czyli gmino-władztwa. Zdaje mi się, dość przeważna większość z pomiędzy nas, szanowni panowie, jest za tem gminy-władztwem, czyli za tą wolną gminą i dziwna, ale może najgorętszymi są jej zwolennikami ci z pośród nas, których po za murami tej Wysokiej Izby arystokratami zowią. A pragniemy gminy wolnej, bo wiemy, że bez gminy wolnej u dołu, państwo nowoczesne przyjść musi do wszechwładztwa, której w interesie wolności i godności ludzkiej życzyć sobie nie można. Że nasze gminy wiejskie ani liczbą, ani oświeceniem ani środkami finansowymi nie są w stanie odpowiedzieć i uczynić zadość funkcjom gminy, rzecz aż nadto wiadoma, i tylko względy plemienne mogły stanąć tak nieprzełamanie na przeszkodzie reformacyi, reorganizacyi gmin wiejskich. Za to gminy miejskie, zwłaszcza miast większych zawierają w sobie wcale dostateczny zasób cywilizacyi, siłę liczebną i finansową wcale wystarczającą do sprawowania szerszego, na osobnym statucie opartego samorządu gminnego. Powiem nawet więcej: te same gminy miejskie zawierają dostateczne żywioły do sprawowania nawet i sądownictwa miejskiego. Wszak zresztą, i to właśnie za ucisku szlacheckiego oparte na prawie magdeburkim miasta nasze przez wieki sądownictwo dzierżyły i dziś nawet jeszcze, chociaż w niższych tylko instancjach polskie miasta pod panowaniem rosyjskim będące, sądownictwo gminne z dobrym skutkiem wykonują. Czemuż więc zapisałem się do głosu przeciw wnioskowi szanownego kolegi Waygarta? Rekryminacye nie w czasie, bo stoimy przed spełnionymi, nieubłaganymi faktami. Czy temu królowie nasi winni, czy szlachta, czy po części i mia-

sta, czy nieszczęścia krajowe, nie pora rozbierać; faktem jest, że stan ludności miast naszych jest przeciętnie biorąc następujący: Najprzód kilkadziesiąt często kilkaset przeważnie chrześcijańskich, a jeżeli polskich, to do szpiku kości polskich, prawników, lekarzy, urzędników, profesorów, księży, zabłąkany czasem w tę kompanię jeden i drugi chrześcijański kupiec, jeden i drugi chrześcijański przemysłowiec. Dalej klasa kupiecka nader liczna, zdolna, obrotna, nieraz bogata, ale obca nam naszą wiarą, językiem, obyczajem, dążnościami; dalej stan rzemieślniczy po części polski, po części ruski, przeważnie chrześcijański, niestety w znacznej części, zwłaszcza na niższych szczeblach lichwą stoczony, i w więzach partactwa jęczący; mniej lub więcej liczni i mieszanego pochodzenia właściciele realności miejskich i podmiejskich gruntów, kilku pensymistów i rentierów w spokoju ciała i ducha spożywających dochody swoje; wreszcie liczny proletariatus obu wyznań; oto zdaje mi się obraz dość wierny. Chociażby, panowie, na pierwszy rzut oka zdawało się najśluszniej, aby stan rzemieślniczy z powodu swej użyteczności w miastach trzymał prym, jednak historia nas uczy inaczej, wskazuje nam, że w miastach prym zawsze trzymali kupcy dopiero przy końcu zeszłego i w bieżącym stuleciu rzemieślnik przez maszyny spotęgowany na fabrykanta zajął miejsce kupca, a z czasem w miastach fabrycznych, na drugi plan go zepchnął. U nas o miastach fabrycznych oprócz Białej nie wiem, po miastach innych, oprócz Lwowa i Krakowa — bo tych w ogóle nie dotykam wcale — zdaje mi się, że fabrykanci chrześcijańscy są pojedynkami. Żeby dowieść tego prymatu stanu kupieckiego po miastach, dość wspomnieć na rzeczypospolite i muni-cypia włoskie, na miasta hauzeatyckie, wreszcie w naszych czasach na miasta wolne. Ten wpływ zapewne otrzymuje stan kupiecki przez to, że ciąglą praktyką interesów wyrobiły się w nim tradycyjnie zdolności; w skutek tych zdolności dobrze zrozumiana solidarność, a wreszcie przy wzroście bogactwa przyszło i wyższe wykształcenie.

Zupełnie podobnie, mojem zdaniem dzieje się i u nas. Według szanownych objaśnień danych nam przez kolegę Merunowicza, w kilkunastu już miastach naszych przewagę liczebną w Radzie miejskiej ma klasa kupiecka, a w innych lada chwila posiadać ją może, choć sądzićby można, że może chwilowo jej nie chce. Klasa ta

„sit venia verbo“ (o klasach mówić w demokracji!) klasa ta powtarzam z miłością dla swojej wiary i narodowości silnie zszeregowana w odnogi we wszystkich stanach ludności miejskiej i we wszystkich prawie zajęciach, mniej lub więcej, często dość licznie zapuszczająca na proletaryacie nie bardzo może oświeconym, ale do niej fantastycznie przywiązanym oparta, klasa ta zdaniem mojem więcej jest chyba żadna władzy, aniżeli pieniędzy. Dzisiaj ona z nami w prawie zupełnie zrównana, a jak twierdzi kolega Merunowicz de fakto uprzywilejowana staje się siłą niczem nieprzeparą, przeciw której nie w miastach, mojem zdaniem, na czas dłuższy oprzeć się nie może. Dzisiaj przy ciasniejszych atrybucjach gmin miejskich i przy kontroli autonomicznych władz powiatowych ludność chrześcijańska tych miast znajduje pewną opiekę przeciw przewadze większości izraelickich w Radach gminnych. Gdybyśmy panowie tym miastom dziś dali statuta, przekonany jestem, że chrześcijańska ludność tych miast za lat kilkanaście złorzeczyć nam będzie. Pojmuję bardzo dobrze, że miasto kilkunasto-, albo kilkudziesięciotysięczne boleje nad tem, iż się widzi w prawach zrównane z nieliczną i nieoświeconą wiejską gminą, pojmuję, że przy obecnej ciasnej circumskrypcji naszych powiatów, nieraz Rada miejska czuje w sobie więcej elementów cywilizacyjnych, niż Rada powiatowa, albo też jest jej równą i z goryczą znosi jej zwierzchnictwo. Te względy są zapewne bardzo, bardzo ważne, ale niestety stokrój ważniejszy jest dla mnie ten wzgląd, abyśmy dając tym miastom statuta osobne, nie dali ich chrześcijańskich i autonomicznych mieszkańców pod władzę albo rzeczywistych, albo w przyszłości wynikających większości żydowskich. Dla tego też nie wystarcza mi platoniczny trochę odraczający wniosek wydany przez komisję prawniczą. Boję się Panowie, abyśmy się z czasem z tym wnioskiem niejako nie obłąkawili, dlatego chociaż najszczerzy rzecznik i zwolennik gminy wolnej, wnieść niniejszem muszę, choćbym sam jeden miał zostać, porządek dzienny! (Liczne brawa i oklaski).

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J.E. p. Grocholski. Proszę o głos.

J.W. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pan Szmerling, kiedy występował jako minister i szef wielkiej partji przeciw wszelkim dążeniom autonomicznym i wolnościowym mówił zawsze: „in der Theorie bin

ich dafür, in der Praxis dagegen," (w teorii jestem za tem, w praktyce przeciw temu). Wielce szanowny kolega p. Popiel tą samą drogą idzie, w teorii jest bardzo szczerym i bardzo gorącym zwolennikiem wolnej gminy, w praktyce przemawia przeciw wnioskowi zdążającemu do tego, ażeby dla miast, dla większych ognisk cywilizacji, ideę wolnej gminy ile możności urzeczywistnić. Jest to zupełnie szmerlingowska metoda. I pytam, w jaki sposób myśli wielce szanowny p. Popiel główną myśl swego przemówienia wykonać. Oto całe przemówienie streszcza się w tem, że ponieważ w miastach zachodzi niebezpieczeństwo, iż ludność żydowska weźmie górę nad chrześcijańską, co według przekonania p. Popiela zagraża zupełną zagładą narodowych dążeń, to trzeba opiekę Rad powiatowych nad miastami wzmocnić i utrzymać. Ależ Wysoka Izbo, ta opieka Rad powiatowych nad miastami istnieje od roku 1867. bo od czasu wprowadzenia w życie ustawy gminnej i ustawy o Radach powiatowych. Przez 15 lat Rady powiatowe opiekują się miastami i owoż tej opieki owoc przedstawił nam właśnie wielce szanowny poseł Popiel w barwach tak czarnych, że wynikałoby z obrazu, jaki przed nami roztoczył, iż miasta są w upadku. Mnie się zdaje Panowie, że opieka Rad powiatowych nie jest w stanie ani miasta podnieść, ani miast od upadku powstrzymać, jeżeli te miasta nie mają same w sobie sił żywotnych, jeżeli same w siebie się nie rozwijają. Opieka Rad powiatowych może doprowadzić do tego, że jeżeli gdzieś nadużycia się jakie dzieją, a mój Boże, gdzież one się nie dzieją, że jakoś im zapobieżą, to prawda, ale ażeby opieka Rad powiatowych mogła ekonomicznie finansowy w ogóle społeczny upadek miast, jeżeli jest, powstrzymać, temu nie wierzę. Jeżelibyśmy chcieli w myśl p. Popiela ratunek miast przez Rady powiatowe urzeczywistnić, to musielibyśmy tym Radom dać taką władzę, jakiej żadna z nich nie chciałaby wziąć, bo wierzę, że tej władzy, że tej ingerencji na sprawy miejskie nie byłaby w stanie podołać. Wielce szanowny poseł Popiel zdaje się nie wszedł dobrze w myśl wniosku przez komisją przedłożonego, albowiem w kilku ustępach swego przemówienia wraca ciągle do kwestyi osobnych statutów dla miast t. j. zdaje mu się, że w skutek wniosku komisji koniecznie stać się musi, że Stanisławów, że Kołomyja, że Rzeszów i t. d. będą miały osobne dla siebie statuta.

(P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.)

Do tego wniosek komisji koniecznie nie zmierza, wniosek ten bowiem stawia alternatywę: albo osobny statut, albo osobną ustawę gminną dla miast. Owoż jądro całej rzeczy w tem leży: (P. Jan Popiel. Proszę o głos.), że ustawa gminna dzisiaj obowiązująca do stosunków miejskich zastosować się dobrze i racjonalnie nie da, że jej zastosowanie do stosunków miejskich okazało się dotychczas wadliwym. Tutaj nie chodzi o jakąś ambycją miast, o jakiej myśli p. Popiel, mówiąc, że miasta wielkie muszą boleć nad tem, jeżeli się widzą zrównane z małą gminą, ale o to, żeby miasta nie musiały rządzić się ustawą, która ich stosunkom nie odpowiada i w bardzo wielu szczegółach do życia miejskiego zastosować się nie da.

Dlatego też z tego, co komisya wnosi, nie wynika w koniecznym i nieuniknionym następstwie, ażeby wszelka ingerencya Rady powiatowej na sprawy miejskie usunięta została. Byłaby ona może w takim razie usunięta, gdyby chodziło jej tylko o osobne statuta dla miast. To zaś jest jeszcze według zdania komisji kwestyą sporną, czy mają być osobne statuta dla miast, czy osobna ustawa gminna dla większych miast, taką, jak niemiecka Staedte-Ordnung. Zdaje mi się tedy, że obawy szanownego posła Popiela są płonne. Komisya wprowadza tę rzecz na takie tory, iż Wysoka Izba z najczystsze sumieniem i spokojem za wnioskiem komisji głosować może. Nie dąży ona do niczego innego, jak do tego, ażeby Wydział krajowy dokładnie zbadał, jak się objawia zastosowanie ustawy gminnej dziś obowiązującej do stosunków miejskich i czy wskutek tego, że może się znajdą pewne wadliwości, nie byłoby pożądanem, czy to wydanie osobnych statutów dla miast lub też wydanie ustawy gminnej obejmującej wszystkie większe miasta.

Mnie się zdaje, że badanie takie ze strony Wydziału krajowego, jaki wpływ wywarła dzisiejsza ustawa gminna na miasta i o ile w zastosowaniu do nich jest dobrą, w każdym razie będzie tylko z korzyścią, a Wysoka Izba będzie miała wybór pomiędzy tymi, których się p. Popiel obawia, statutami osobnymi dla każdego miasta, a pomiędzy osobną dla miast ustawą gminną.

Nie wątpię, że Wysoka Izba nie zechce iść wbrew tej zasadzie przewodniej, która niewątpliwie nadaje życiu konstytucyjnemu dopiero pełną i silną podstawę i gwarancję t. j. przeciw tej wolnej gminie, o której poseł Popiel w teorii tak pięknie mówił, a przeciwko której w praktyce się oświad-

czył. Ta wolna gmina w pełnym znaczeniu dziś jeszcze w naszych stosunkach miejskich w całej pełni zastosowaną być nie może, jest więc rzeczą wartą trudu i pracy zastanowić się nad tem, o ile ją można w gminach miejskich więcej cywilizowanych, więcej mających żywiołu cywilizacyjnego i sił rozwoju, o ile ją tam można zastosować. Dlatego z czystym sumieniem i bez obawy, ażebym przez to wydał miasta na pastwę żydów, za wnioskiem komisji głosować będę.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Gdyby chodziło tylko o postawiony przez komisję wniosek, nie zabierałbym głosu a nawet, przyznaję się, możebym za nim głosował. Wysoki Sejm zapewne wie, że w pierwszych latach życia konstytucyjnego Wydział krajowy z własnej inicjatywy wyrobił projekt o organizacji gmin. W projekcie tym zrobił Wydział krajowy osobny dział dla miast, a osobny dla wsi. Projekt ten przyszedł na stół Wysokiej Izby, jednak nie mógł być załatwiony w obec ram uchwalonych przez Radę państwa dla organizacji gminnej.

Trudno panowie, odłączyć sprawozdanie od wniosku. W sprawozdaniu przebija się powód, dla którego się wniosek czyni, ale jakkolwiek jest, w sprawozdaniu szukać bym musiał wskazówek, jak mamy postępować. Otóż kto to sprawozdanie odczytał, ten nie może wątpić, że tu chodzi o to, aby gminy miejskie wyjąć — nie chcę powiedzieć — z pod kontroli, ale z pod nadzoru Rad powiatowych. (P. hr. Krukowiecki. Tak jest!) I sądzę, a nie ulega to wątpliwości, jeśli się przeczyta to sprawozdanie — że tu przedewszystkiem jest myśl, aby gminy miejskie otrzymały osobne statuta, a reszta pozwoliłbym sobie powiedzieć, jest niejako okrasą, ażeby łatwiej był wniosek przyjęty. Otóż pozwólcie panowie, abym szczerze wypowiedział moje przekonanie co do tego, czy nadanie miastom osobnych statutów byłoby z korzyścią dla miast i z korzyścią dla kraju. Przedewszystkiem co do miast nadanie osobnych statutów nałożyłoby na miasta znacznie większe koszta, jak dzisiaj ponoszą.

Wiemy, że miasta mające własne statuta, są pierwszą instancją polityczną w ustroju administracyjnym, co znaczne za sobą pociąga koszta pominiawszy, że może nie wszystkie miasta byłyby w stanie ze względu na stopień wykształcenia temu podołać. Ja tylko uwzględniam stronę kosztów.

Pojmuję, że nawet próżność może skłonić do wymagania czegoś, z czem się nie bardzo naprzód liczone, ale czego się potem bardzo żałuje, — gdy się wreszcie osiągnąć to uda. Myślę jednak, że Sejmu obowiązkiem jest koniecznie zastanowić się, czy miastom, które twierdzą, że bez kopytkowego nie mogą pokryć swoich wydatków, (P. hr. Krukowiecki. Brawo!) a które ponosi w znacznej części ludność wiejska, czy my tym miastom możemy nakładać tak znaczny ciężar, jak sprawowanie w pierwszej instancji administracji politycznej. (Brawo!) Szanowny Poseł, który przedemną mówił, mówił o wolności dla miast. Niech mi szanowny Poseł wskaże, w czem dzisiejsza ustawa krępuje wolność miast? Jeżeli są pewne wydatki, do których trzeba przyzwolenia, to sądzę, że to przyzwolenie jest potrzebne także dla miast, które mają własne statuta, tylko że to przyzwolenie daje kto inny jak przy wydatkach miast, które nie mają swoich statutów, a nawet przy wydatkach, które uchwała Sejm, potrzeba przyzwolenia i sankcyi Najjaśniejszego Pana. Nie ma więc powodu skarżyć się na to, jakoby przy dzisiejszej organizacji miast i przy dzisiejszej ustawie gminnej miasta nie miały dostatecznej wolności.

Zapewne możnaby powiedzieć, że miasta nie mogą urządzić jak chcą rad gminnych, nie mogą zrobić w takim składzie statutu wyborczego jak im się podoba, ale to nie jest dostatecznym powodem, aby powiedzieć, że gminy nie używają wolności. Chwała Bogu gminy używają wolności i ta wolność nigdy skrępowaną nie będzie.

Ale teraz pozwólcie panowie, abym się zastanowił nad dalszymi skutkami wypadku, jeżeliby miasta otrzymały osobne statuta, albo jeżeliby była osobna ustawa gminna dla miast tego rodzaju, że nadzór rad powiatowych nad miastami zostałby uniesiony. Wprawdzie szanowny Poseł, który przemawiał przedemną, twierdził, że to nie było konieczne, jednakże sprawozdanie powiada tak (czyta:) „A kto w praktyce obeznany jest z tokiem spraw miejskich, ten przyzna i to, że nadzór nad miastami, który pomimo, a raczej właśnie w obec — choćby najszerszego — samorządu jest koniecznie potrzebnym, przez Rady powiatowe skutecznie wykonanym być nie może,“ zatem w konsekwencji rady powiatowe nie będą nadzorować miast, bo radom powiatowym ma być podług zdania komisji odjęty nadzór nad gminami miejskimi. Ale niech raczy sobie Wysoki Sejm przypomnieć z własnego doświadczenia różne wypadki, które się zda-

rzyły w pojedynczych miastach, kiedy trzeba było coś zarządzić, jaką działalność rady powiatowe w takich razach rozwijały, i niechaj Wysoki Sejm sam sobie dalej wyrobi zdanie, czy nadzór rad powiatowych może być skutecznym lub nie. Ale moi panowie to jest bardzo ważna rzecz, jeżeli rady powiatowe będą odsunięte od nadzoru nad miastami, jeżeli ta łączność, która jest dzisiaj między mieszkańcami miast a ludnością pozamiejską, będzie usunięta! W takim razie udział miast w radzie powiatowej musiałby ustać, bo nie mogłoby być, ażeby do rad powiatowych, które nie mają prawa wywierać żadnego wpływu na miasta, te ostatnie wybierały reprezentantów. Czyż wreszcie byłoby z pożytkiem dla kraju, i z pożytkiem dla miast samych, gdyby element inteligencji miast odpadł? A toby było koniecznym następstwem, gdyby nadzór rad powiatowych nad miastami usunięty został.

Muszę Panom powiedzieć, że według mego przekonania, to co staramy się ciągle łączyć, wszystkie warstwy społeczeństwa więcej zbliżać, ten węzeł je łączący zrobić nierozzerwalnym, wszystko to przez zamierzone osobne statuta dla miast na szkodę kraju będzie rozerwane. Ten społeczny stosunek musiałby być zwichnięty, miasta by poszły swoją drogą, a rady powiatowe, w których miasta nie będą zasiadały, swoją. W ten sposób stracilibyśmy ten łącznik, którego potrzebujemy, jeżeli w ogóle te skutki mają być osiągnięte, których sobie każdy z nas życzy. Dla tego proszę Panów, niechając aby przez przyjęcie takiego wniosku stworzony był prejudykat, nie chcąc, aby ta myśl rozchodziła się po kraju, która może na nieszczęście przyjęła by się, że potrzeba statutów dla miast, będę głosował za wnioskiem p. Jana Popiela, t. j. za przejściem do porządku dziennego.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Niewiedziałem, że poprzedni mówca zapisany był do głosu, bo przekonany, że przedłoży on rzecz tak jasno nie byłbym się do głosu zapisywał.

Muszę jednak nacisk położyć na to co powiedział wnioskodawca i zwrócić się do jego wniosków. Słyszeliście Panowie historią miast, jakie owe dawniej miały przywileje i prawa a było to za rządów nie konstytucyjnych ale oligarchicznych, że burmistrz mógł nawet, gdy mu się podobało dać bastonadę. (Wesołość.) A nie wolno tego było staroście tylko burmistrzowi!

Ale to jeszcze pytanie Panowie, czy właśnie przez te przywileje miasta nie doszły do upadku, czy może się rozwijały. Ja sędzę że miasta te coraz się rozwijają.

Co do samego wniosku, to muszę oświadczyć, że mnie osobiście dla rady powiatowej, a należą do takiej rady, wydaje się najszcześniejszą rzeczą, gdyby miasta wyszły z rad powiatowych, (wesołość) bo z miastami mamy najwięcej ambarasu.

Przyszedłem bowiem do przekonania, że umieć czytać i pisać a nie mieć pewnych podstaw moralnych, to gorsze aniżeli nie umieć. Więcej kłopotu mamy z gminami, w których umieją czytać i pisać, jak z temi, gdzie tego nie umieją.

Powiadają tu o wolności, ale pod wolnością nie trzeba rozumieć swawoli. Ale już dziś w miastach zaczyna się pewna niewola i gdyby tutaj to uchwalono, to p. Merunowicz musiałby jeszcze jeden wniosek stawiać znoszący te przywileje. Bo i dziś takie miasto, które jest bardzo oświecone np. Przemyśl, ma na 36 członków rady 19 żydów.

Do tego proszę Panów, jeżeli weźmiecie na uwagę, że jak p. Merunowicz powiedział, że tym Panom wolno zbierać składki na rzeczy, których nam nie wolno, to możemy przypuścić, że zawsze znajdą środki dostateczne, aby sobie większość zjednać. Będzie to więc jeszcze większa niewola. Stosunek rad powiatowych jest teraz taki, że przez podatki, jakie wzrosły i przez małych handlarzy dopuszczono wiele takich indywiduów do głosowania do rad powiatowych tak, że jeżeli to prawo się nie zmieni, to później będą oni mieli większość w radach powiatowych. U nas w Przemyślu dawniej było 12 włościan a 6 z miast, dziś jest 9 włościan a 9 z miast, tak stosunki się zmieniły przez podatki. Niech mi miasta powiedzą, czy rady powiatowe chcą je uciskać? Jeżeli rady powiatowe widziały coś złego, jeżeli miasta chciały robić wydatki, których nie mogły pokryć, wtedy naturalnie rady na to nie pozwalały. Powiem Panom np. ciekawą rzecz. Wszyscy chcą gazu, bo to ładnie wygląda, ale jakoś nikt nie chciał kanałów, bo nieładnie pachnie i jakoś tego nie widać. Otóż gdy przed kilku laty w Przemyślu chciano gazu, wtedy przyznają się do winy, ja byłem jeden, który temu przeszkodziłem. A dziś wszyscy powiadają że lepiej się stało, bo zaprowadzenie gazu 90.000 zł. by kosztowało, a nafta jest tańszą i bardzo dobrze się świeci. Powiadają:

Miasta bardzo dobrze się rządzą, bo mają dużo adwokatów, notaryuszów, doktorów i t. d., a ja Panom powiem, że znam takie miasto, kórego nie wymienię, a które już od 10 lat nie ma zamkniętych rachunków. Zdaje mi się, że to trudnoby znaleźć w niejednej gminie wiejskiej. Jeżeli są pewne, że tak powiem granice, które się na miasto nakłada, to pewnie rady powiatowe, bo tam nie jeden chłop, który nie umie czytać i pisać, ma tyle zdrowego rozumu, że nie raz miasta muszą uznać, że ma rację. Ja tylko Panom powiadam, że z mego stanowiska jako członka rady powiatowej uważałbym za najszcześniejszy wypadek, gdyby miasta odpadły, ale przez wzgląd na dobro kraju, za tem głosować nie mogę i będę za przejściem do porządku dziennego.

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Będę może mniej interesującym, jak p. Krukowiecki, ale kilkoma słowami muszę odpowiedzieć koledze Romanowiczowi.

Mówił on za wnioskiem, a ja przeciw. Rzecz bardzo prosta, że każdy z nas mówi swojemi argumentami. Ale w niektórych punktach p. Romanowicz myślał, że strzela do mnie, a nie do mnie strzelał, tylko obok, mianowicie wtedy, gdy mówił, że ja uważam Rady powiatowe za jedyny sposób do podniesienia miast. Tego także nigdy nie mówiłem, iż uważam Rady powiatowe za sposób do podniesienia narodowości w miastach. Narodowość o ile ona jest polską w miastach, nie widzę powodu podnieść, bo jest ona tak żywotną, jak po szlacheckich dworach. Ja resztą się wcale jego wywodom nie dziwię, on walczył swojemi argumentami, ja swojemi — i na tem koniec.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Pierwszy oponent przeciw wnioskowi komisji nazwał ten wniosek „platonicznie odraczającym“. Ja to samo muszę powiedzieć o przemówieniu p. Popiela. P. Popiel zaczął przemówienie swoje od tego, że jest gorącym zwolennikiem swobody i samorządu miast, podnosił miasta pod niebiosa, a nareszcie przyszedł do konkluzji, że przeciw wnioskowi komisji głosować należy, a zatem nie dopuścić, nie powiem już rozszerzenia, ale nawet i wzmocnienia samorządu miast, jak to w sprawozdaniu komisji wyrażono. To jest rzeczywiście platoniczna miłość miast. W całym przemówieniu p. Popiela nie mogłem znaleźć właściwego powodu, dla któregooby wniosku tego nie przyjmować i dla któregooby się

strzedz należało przed osobną ustawą gminną dla miast. Jedno tylko usłyszałem w całym przemówieniu, co p. Popiela wstrzymuje od głosowania za wnioskiem komisji, a to jest obawa przed żydami. Z początku mówił p. Popiel o składzie ludności miast, o rasie kupieckiej, o wpływie tych klas, a nareszcie wypowiedział jasno, że to tylko obawa przed żydami. Byłaby to sposobność nielada, ażeby wszczynać dyskusję nad tak zwaną kwestyą żydowską.

Ale jakkolwiek to dla mnie bardzo nęcące, nie pójdę na to pole, na które wszedł szanowny p. Popiel i powiem tylko tyle, że słyszałem jedynie postawiony aksjomat, że wniosek komisji byłby nieszczęściem dla miast, że ta rasa kupiecka niszczy miasta i t. p., ale dowodu na to nie słyszałem, powoływano się jedynie na powagę p. Merunowicza i to co p. Merunowicz powiada. Rozpoczynając dziś dyskusję nad tem, antycypowałbym debatę nad wnioskami p. Merunowicza, która i tak niezawodnie nastąpi w tej Wysokiej Izbie. Ograniczę się przeto na uwagę, że miasta nasze przynajmniej nie wyłącznie są zamieszkałe przez żydów, a jeżeli p. Popiel przyznaje, że miastom potrzeba samorządu, że jest to krzywdzącem, jeżeli się miasta temi samymi ustawami mają rządzić, co wie, pytam się dla czegoż chrześcijańska ludność w miastach, która przeważnie ma większość bezwzględną, dla czegoż ta miałaby ucierpieć z powodu żydów, czy dla tego, że p. Popiel obawia się wpływu żydów? Pytam się, czy przez to, że miasta będą miały osobne statuta, wpływ żydów, którzy wedle zdania p. Popiela dzisiaj istnieć i który tak szkodliwie oddziaływać ma, będzie zwiększony? Ja przynajmniej ani w sprawozdaniu, ani w wniosku komisji śladu nie widzę, ażeby osobna ustawa dla miast dała powód do podobnej obawy. Daleko ważniejsze, bo zasadnicze są zarzuty, które podniósł JE. p. Grocholski. Tutaj przedewszystkiem muszę się zastrzedz przeciw przypuszczeniu, jakoby komisya już miała na oku nic innego, jak tylko nadawanie miastom statutów. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na brzmienie wniosku, w tym wniosku przedewszystkiem jest powiedziane, ażeby Wydział krajowy zbadał, czy i o ile byłoby pożądanem miastom tym nadać osobną ustawę gminną, a na drugim dopiero miejscu stoi kwestya, „lub specjalne statuta.“ Przyznaję się, że co do mej osoby nie życzę sobie osobnych statutów i w komisji zdanie przeważało, ażeby nie nadawać gminom miejskim osobnych statutów, jak to było zamia-

rem na samym początku organizacyi kraju pod względem gminnym. Tylko ze względu na to, że nie chcieliśmy przesądzać kwestyi, czy wniosek p. Waygarta jest stanowczo do odrzucenia lub nie, umieściliśmy wzmiankę o specjalnych statutach dla miast, i w całym sprawozdaniu nikt nie znajdzie powodu do tego mniemania, ażeby komisya miała przesądzić i powiedzieć, że specjalne statuta mają być miastom nadane. Wszak ta kwestya była nam dokładnie znaną, a jako tyloletni członek reprezentacyi miejskiej i burmistrz wiem, jakie na gminach ciąży wydatki, wiem, co statut taki kosztuje, bo miasto musi sprawować funkcye władz administracyjnych. Dla tego też komisya wahała się powiedzieć, że Wydział krajowy ma wypracować statuta. Tu bynajmniej nie chodzi o to, ażeby statut był nadany, tu chodzi jedynie o to, ażeby w celu umożliwienia reformy ustawodawstwa gminnego, odłączyć urządzenia gminne dla miast od urzędzeń gminnych dla wsi. Że takie żądanie jest słusznem, temu nikt nie przeczył i p. Popiel sam wyraźnie to przyznał. Zachodzi jeszcze kwestya nadzoru przez Rady powiatowe. Otóż pod tym względem rzeczywiście podniosłem w sprawozdaniu, że nadzór Rad powiatowych nad większymi miastami jest iluzorycznym. Jeżeli panowie zechcą się zastanowić nad składem tych Rad, to przyszliby do przekonania, że rzeczywiście nie ma tego nadzoru, bo tam, gdzie większe miasta wchodzi w skład Rad powiatowych, miasto ma 7 do 8 członków w Radzie powiatowej. Jeżeli się zastanowimy nad tem, że miasto do Rad powiatowych wysyła wyskok swej inteligencyi, że stosunki czy osobiste, czy na interesach (parte tych członków, są tego rodzaju, że przeważny wpływ wywierają w Radach powiatowych, to każdy przyzna, że w takim składzie Rad powiatowych nie ma mowy o skutecznym, bezwzględnym nadzorze, a jeżeli JE. p. Grocholski powołał się na to, co Rady powiatowe zdziałały w celu nadzoru miast, to ja się powołuję na świadectwo Wydziału krajowego, który mi pewnie poświadczy, że w każdym wypadku, gdzie trzeba było ingerencyi w sprawie miast, tam nie tyle Rady powiatowej, ile bezpośredniej ingerencyi Wydziału krajowego było koniecznie potrzeba. I w tym celu uchwalił Sejm osobny dodatek do ustawy gminnej, ażeby Wydział krajowy do bezpośredniej ingerencyi upoważnić. Jeżeli więc powiedziałem, że nadzór Rad powiatowych jest iluzorycznym, to nie na to, ażeby była swawola, jak p. hr. Krukowiecki powiedział, ażeby

gminy wiejskie zostały bez wszelkiego nadzoru, ale owszem chciałem, ażeby ten nadzór był rzeczywistym i w tym celu, aby był wykonywany przez Wydział krajowy, jak to się faktycznie dzieje. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę na ten ustęp sprawozdania, który odczytał JE. p. Grocholski, gdzie jest powiedziane wyraźnie (czyta):

„A kto w praktyce obeznany jest z tokiem spraw miejskich, ten przyzna i to, że nadzór nad miastami, który pomimo, a raczej właśnie w obec — choćby najszerszego — samorządu jest koniecznie potrzebnym, przez Rady powiatowe skutecznie wykonanym być nie może.“

Mnie się zdaje, że większego nacisku na potrzebę nadzoru kłaść nie można, jak w sprawozdaniu jest położone, i powiadam, że komisya nie napisała tego bez namysłu, ale właśnie w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na to, że komisya nie jest bynajmniej tego zdania, że trzeba miasta nwalniać od wszelkiego nadzoru, że owszem uważa nadzór za koniecznie potrzebny i tylko chce mieć nadzór skuteczny, chociaż powiedziałem, nadal wprowadzić nadzór tam, gdzie jest koniecznie potrzebny.

Na wywody p. Krukowieckiego odpowiadać zdaje mi się nie potrzebuję, bo p. Krukowiecki powiedział raz, że chciałby się pozbyć żywiołu miejskiego z Rady powiatowej, bo jest to element destrukcyjny, a mimo to nie chce głosować za wnioskiem komisyi, aby tego elementu nie wypuścić z Rady powiatowej. Sądzę, że albo jednego, albo drugiego trzymać się należy; albo są potrzebne te żywioły miejskie w gronie Rad powiatowych, wtedy nie trzeba je błotem obrzucać, albo nie są potrzebne, to należy głosować za wnioskiem komisyi.

Jeszcze parę słów tylko dodam.

JE. poseł Grocholski wskazał na to, że byłoby to z ujmą, ze szkodą dla Rad powiatowych, gdyby żywioł miejski był z Rad powiatowych wyłączony. Co do mej osoby, zgadzam się najzupełniej z tym zdaniem i sądzą, że żywioły miejskie nie są hamulcem, nie są przeszkodą, nie są destrukcyjną, ale są nadzwyczaj potrzebne i pożyteczne w składzie Rad powiatowych. Nie widzę jednak, ażeby przez nadanie osobnej ustawy gminnej dla miast, ten żywioł miejski był zupełnie wykluczony z Rad powiatowych i nie mógł brać w nich udziału. Wszak miasta i później mogą być złączone z powiatem i w jego reprezentacyi brać udział, chociażby pod nadzorem tej reprezentacyi nie zostawały.

Sądę więc, że Wysoki Sejm może śmiało, bez wszelkiej obawy przyjąć wnioski komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Jan Popiel wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Podam tedy przejście do porządku dziennego nasamprzód pod głosowanie jako wniosek uchylający. Kto się z tem zgadza, aby nad wnioskiem komisji co do nadania 13. miastom osobnych statutów przejść do porządku dziennego, zechce powstać. (Większość). Przejście do porządku dziennego jest przyjęte ogromną większością.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

20. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie w sobotę dnia 7. Października 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę Zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. — Sprawozdawca poseł Hoszard.
2. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1883. folwarku w Dublinach. — Sprawozdawca poseł Scipio.
3. Sprawozdania o petycjach, a mianowicie:
 - A) Petycje obciążające budżet:
 1. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ o subwencyę.
 2. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze o subwencyę. — Sprawozdawca poseł Pławicki.
 3. Dyonizy Dub, kierownik szkoły w Drohobyczu o dodatek pięcioletni.
 4. Rada szkolna miejscowa na Zwierzyniecu pod Krakowem o przeniesienie gminy Półwie zwierzynieckie do II. klasy pod względem płac nauczycielskich. — Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.
 - B) Petycje nie obciążające budżetu.
 5. Stefan Russocki, Władysław Koczorowski, Michał Zawadzki, Karol Jelonek, Władysław Marcinkowski, Henryk Strnad, Kazimierz Skwirczyński i Kornel Dauksza, dyurniści Wydziału krajowego o veniam aetatis.
 6. Eugeniusz Engel i Wincenty Brzyski, dyurniści Wydziału krajowego o veniam studiorum.
 7. Henryk Młyński, sekretarz Rady powiatowej w Rohatynie o posadę przy

Wydziale krajowym. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

8. Gmina Nowy targ o zaprowadzenie tamże gimnazjum państwowego.
9. Towarzystwo oświaty ludowej w Nowym targu o reorganizacją szkół ludowych w tamtejszym powiecie.
10. Nauczycielki prowizoryczne szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o stabilizacją, ewentualnie o podwyższenie płac.
11. Stanisław Zarański o wskrzeszenie Towarzystwa dla ksiązek elementarnych. — Sprawozdawca poseł Romanowicz.
12. Gmina Tuchla o zapomogę dla poszkodowanych wylewami rzeki Opór i o regulację tej rzeki; zaś gminy Dobromil i Huczko o subwencyę na budowle wodne.
13. Właściciele sianozęci „Staw Połtewski“ w Glinianach o regulację rzeki Połtew. — Sprawozdawca poseł Merunowicz.
14. Towarzystwo gorzelników o urządzenie praktycznej szkoły gorzelnictwa.
15. Joachim baron Rosé o subwencyę na urządzenie praktycznego kursu gorzelnictwa. — Sprawozdawca poseł Gross.
16. Rada gminna miasta Biecz o utworzenie nowego Sądu powiatowego tamże. — Sprawozdawca poseł Jasiński Józef.
17. Gmina powiatu Myślenickiego o uchylenie nadużyć przy rybołówstwie na rzece Skawie. — Sprawozdawca poseł Sanguzko.
18. Gmina Rozwadów o pożyczkę 20.000 zł. na odbudowanie spalonych domów. — Sprawozdawca poseł Zucker.
19. Gminy Kozłów, Dmuchawice i Pokropiwna o wyłączenie z okręgu Starostwa i Sądu w Złoczowie a przyłączenie do okręgu Tarnopolskiego. — Sprawozdawca poseł Bartmański.
20. Połączone administracyjnie gminy Tywonia i Szezytna o rozłączenie. — Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan.
21. Stanisław Vogel kierujący nauczyciel w Janowie o policzenie mu lat służby i dodatek pięcioletni. — Sprawozdawca poseł Zborowski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 10.

po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 7. Października 1882.

Treść: Spis petycji. — Pierwsze czytanie i przekazanie komisji administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1883. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i rezolucya p. Antoniewicza. Głos i poprawka p. Jędrzejowicza. Głosy pp. Wereszczyńskiego, Grossa, Antoniewicza i sprawozdawcy p. hr. Scipio. Rozprawa specjalna. Przyjęcie poprawki p. Jędrzejowicza. Uchylenie części rezolucyi p. Antoniewicza, a uznanie drugiej części za wniosek samoistny. Uchwalenie preliminarza folwarku w Dublanach. — Sprawozdanie o petycji towarzystwa „Harmonja“ względem subwencji. Głosy pp. Krasickiego, Krukowieckiego, Golejewskiego, Goldmana, Wolańskiego Władysława i sprawozdawcy Pławickiego. Uchwalenie subwencji. — Sprawozdanie o petycji Towarzystwa pszczelniczego-ogrodniczego względem subwencji. Poprawka p. Korytowskiego. Głos p. Krukowieckiego. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką p. Korytowskiego. — Załatwienie petycji Dyonizego Duba nauczyciela o dodatek pięcioletni Rady szkolnej na Zwierzyńcu w Krakowie o przeniesienie gminy Półwie zwierzynieckie do II. klasy pod względem plac nauczycielskich. — Załatwienie petycji o veniam aetatis dyurnistów Wydziału krajowego: Stefana Russockiego, Władysława Koczorowskiego, Michała Zawadzkiego, Karola Jelonka, Władysława Marcinkowskiego, Henryka Strnada, Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy. — Petycja dyurnistów Eugenjusza Engla i Wincentego Brzyskiego o veniam studiorum. Głosy pp. Krukowieckiego, Sawy, Pietruskiego i Golejewskiego. Przyznanie veniam aetatis petentom. — Przejście do porządku dziennego nad petycją Henryka Młyńskiego o posadę przy Wydziale krajowym. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycji gminy Nowytarg względem utworzenia tamże gimnazjum. Przyjęcie wniosku komisji z poprawką p. Pławickiego. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycji Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym targu względem reorganizacji szkół ludowych w tamtejszym powiecie. Głos i poprawka p. Pławickiego. Odpowiedź referenta p. Romanowicza. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycji nauczycielek prowizorycznych szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o stabilizację. Głos i poprawka p. Spławińskiego. Przyjęcie wniosków komisji. — Zawiadomienie JW. Marszałka o ofiarowaniu przez p. Matejkę obrazu „Hołd Pruski“ na ozdobę jednej z sal Zamku Wawelskiego. Głos uznania dla artysty ze strony p. Grocholskiego Upoważnienie JW. Marszałka do podziękowania artyście imieniem Sejmu. — Wniosek naglący p. Wodzickiego Ludwika o zapomogę dla powodźnią dotkniętych w krajach południowych Monarchii. Uchwalenie tego wniosku. — Porządek dzienny 21. posiedzenia.

Począdek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyplikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński i Jan hr. Stadnicki.

Obechnych posłów 125.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 18. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół zaś z 19. posiedzenia złożony został w biurze sejmowym do przejrzenia. P. Sekretarz zechce odczytać spis petycyi.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta:)

Spis petycyi

wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień
7. Października 1882.

615. Szczepan Bodak nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o zaliczkę na płacę — do komisji petycyjnej.
616. Gmina Złoczów, przez p. Wesołowskiego, o pożyczkę na budowę koszar — do komisji administracyjnej.
617. Gmina miasta Lwowa, przez p. Romanowicza, w sprawie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa — do komisji kolejowej.
618. Wydział powiatowy Horodenka, przez p. Polanowskiego, o założenie szkoły rolniczej w Horodence — do komisji kultury krajowej.
619. Gminy Waręż miasto i Waręż wieś, przez p. Polanowskiego, o zapomogę, względnie o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
620. Gmina Zarzece, przez p. Mandyczewskiego, o uznanie drogi Delatyn-Zarzece-Jabłonów za krajową, oraz o budowę mostu na Prucie — do komisji drogowej.
621. Zgromadzenie sióstr Miłosierdzia w Krakowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
622. Marja Chrzanowska nauczycielka, przez p. Szczęsnego Koziębrodzkiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
623. Wydział Towarzystwa im. Michała Kackowskiego we Lwowie, przez p. Dobrzańskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
624. Zarząd „Towarzystwa oświaty ludowej dla miasta Lwowa i okolicy“, przez p. Merunowicza, o zasiłek — do komisji budżetowej.
625. Antoni Goligowski, przez p. Merunowicza, o zapomogę celem kształcenia się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.
626. Leonarda Hammermüller przełożona zgromadzenia panien Benedyktynek w Przemyśle, przez p. Waygarta, o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
627. Gmina Tarnawa, przez p. Zatorskiego, o wydzielenie jej z powiatu Żywieckiego a przydzielenie do Wadowickiego — do komisji administracyjnej.
628. Wojciech Augustynowicz rolnik, przez p. Tyszkiewicza, o opiekę przeciw Bankowi włościańskiemu — do komisji prawniczej.
629. Ks. Jakób Nowakowski, przez p. Buchwalda, o zwolnienie od podatku nałożonego za utrzymanie czytelnicy w Kamionce strumiłowej — do komisji petycyjnej.
630. Wydział powiatowy Myślenice, przez p. Merunowicza, w przedmiocie nowych norm egzekucyjnych — do komisji podatkowej.
631. Gmina Wiśnicz stary, przez p. Władysława Wolańskiego, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
632. Gmina Puźniki, jak wyżej — do komisji podatkowej.
633. Gmina Barysz, jak wyżej — do komisji podatkowej.
634. Prowincyał zakonu OO. Franciszkanów w Krośnie, przez p. Starowiejskiego, o subwencyę na restauracyę kościoła Krośnieńskiego i pomników narodowych w nim się znajdujących — do komisji budżetowej.
635. Karolina Andrahazy, przez p. Fruchtmanna, o zapomogę — do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie.

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu).

Głos. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta:)

Upraszamy Wysoki Sejm o powzięcie następującej uchwały:

„Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej, i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z c. k. Rządem.“

Wnoszę, aby to sprawozdanie przekazane było komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy. (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Al. 104. Drugim przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1883. folwarku w Dublinach. Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta całe sprawozdanie z alegatu 104. wraz z preliminarzem.)

Preliminarz na rok 1883. Folwark w Dublinach.

Wydatki.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi 1.200 zł.

„ 2. Najem robotnika 2.400 zł.

„ 3. Dokupno nasienia 150 zł.

„ 4. Dokupno nawozów. dopełniających 200 zł.

Poz. 5. Dokupno karmy, owsa, grysu i makuchów 1.200 zł.

Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży 250 zł.

Poz. 7. Utrzymanie budynków 150 zł.

„ 8. Utrzymanie i naprawa maszyn, kucie koi (nadzw. 400) 700 zł.

Poz. 9. Utrzymanie rowów i dróg 50 zł.

„ 10. Zabezpieczenie od pożaru, gradu i zarazy 400 zł.

Poz. 11. Kuchnia folwarczna 150 zł.

„ 12. Koszta kancelaryjne 25 zł.

„ 13. Światło i smarowidło 45 zł.

„ 14. Kultura lasu 50 zł.

Razem Rubr. I. 6.970 zł.

Rubr. II. poz. 15. Torfiarnia 200 zł.

Rubr. III. Podatki i opłaty.

Poz. 16. Podatek gruntowy 675 zł.

„ 17. Podatek dochodowy z młyna i propinacyi 45 zł.

Poz. 18. Należność od przeniesienia własności (nadz.) 215 zł.

Razem Rubr. III. 935 zł.

Rubr. IV. Spłata kapitałów i odsetków dłużnych.

Poz. 19. a) Tow. kredyt. ziemskiemu 525 zł.

b) „ „ „ 300 „

c) „ „ „ 695 „

Poz. 20. Renta c. k. galic. Tow. gospodarskiemu 1.600 zł.

Razem Rubr. IV. 3.120 zł.

Rubr. V. poz. 21. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma wydatków 11.275 zł.

Dochody.

Rubr. I. Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemiopłodów 4500 zł.

b) Za owies i siano dla szkół 500 zł.

„ 2. Z wynajętych ról, łąk i paswisk 800 zł.

Poz. 3. a) Za płody zwierzęce: mleko 2800 zł.
przychówek 500 zł.
braki 400 zł.

b) Nierogaczna 100 zł.

c) Owce 40 zł.

d) Ryczałt od szkół roln. 1000 zł.

„ 4. Z lasu 50 zł.

Razem Rubr. I. 10.690 zł.

Rubr. II. poz. 5. Z torfiarni 200 zł.

Rubr. III. Dochody z propinacyi i młyna.

Poz. 6. Z propinacyi 340 zł.

„ 7. Z Młyna 20 zł.

Razem Rubr. III. 360 zł.

Rubr. IV. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

Suma dochodów 11.300 zł.

Dochody 11.300 zł. Wydatki 11.275 zł. Nadwyżka 25 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne z pryjemnosty ałe z obowjazku i koniecznosty prosyłem o hołos w toj nieszczasnoj i drażywoj sprawi. My posły z kuryj selskich od poczatku sprawy szkoły i folwarku dublańskoho, trymałyśmo się objektywno. My od naczała stały w oboroni fonda krajewoho, a zarazom w oboroni tych, kotryi nam powiryły man-

daty. Sprawa jest drażliwoju, jak pokazało się już nie raz. Nam po tej przyczynie diano nie tylko upрек ale i nie szczadżeno daże oskorbłenyj. Tak przy poślidnoj debati w sprawie budynku dla szkoły dublańskiej, pocztennyj prezes c. k. towarzystwa hospodarskoho wyraził się o mnie w sposób, który nie powinien być właściwym w Sojmi. Skazał on dosłownie: „Nawet p. Antoniewicz nie poszedł w swoich wnioskach tak daleko, jak p. Michałowski, ja po nim spodziewałem się wniosku przejścia do porządku dziennego“. Słowa te uważają jako frazu oratorską, bo nie dumają, szczyby pocztennyj prezes obszczestwa hospodarskoho mienę choćby oskorbyty iły meni takij upрек zdiłaty. Ja jako profesor nie mohu być protywnyj szkoli, łysze protywno jeść za szkołoju. Prawda, szczyby my posły wybrani z kuryi selskoj nie podiłały sympatyj dla tej szkoły, ale prawda ta, szczyby my w debatach były obiektywni, nymy my nie wojowały argumentamy *ad hominem*, tylko trzymały się stroho sprawy. Dla tego się wydzę znwołonym szczyby na dalsze oszczadyty Wys. Sojm przed takim drażliwym epizodamy, stysło oznaczyły stanowysko, z ktoroho my na tuju sprawu zadiwłajemo się. Folwarok i szkoła dublańska uderżowało jako swij majetok towarzyszestwo hospodarskie, odnak pokazało się, szczyby folwarok daje duże mały dochody, szczyby szkoła upadaje, dlatoho na koniec towarzyszestwo hospodarskie postarało się, szczyby fond krajewyj przyjął tuju szkołu na sebe i takim diłom tuju szkołu podniśł. Odnak moi hospodynowe! stało się to w Sojmi; a jeśli już o uprekach beśida, to ony nie nam się należył, łysze komu innom. Człeny towarzyszestwa hospodarskoho umiły do toho doprowadzaty, szczyby Sojm ostateczno przyjął ich żelania. Stan, w jakim nahodył się folwarok, nie był takij świtłyj jak nam w Sojmi przedstawłeno, szkoła upadała, w ohorodach chwasty po pas, a w stajni hnił po kolina. Uchwałeno, szczyby kraj subwencyonował szkołu a właściwym uderżytelem szkoły i na dalsze mały być welykij dochid z folwarka, a zawidowaty mała nym dalsze kuratorja z rameny towarzyszestwa hospodarskoho. Nyni wże sprawa dywno przedstawłaje się, skażu otwerto, o mnoho hirsze, jak my się toho obawłaly.

Fond krajewyj ma je dawaty subwencyi. Ja rozumiju pod subwencieju pomicz. Jeśli fond kotryj uderżywaje szkołu daje $\frac{2}{3}$ a fond krajewyj $\frac{1}{3}$ na uderżanie, to jest subwencyja i to duże hojna. Teper jednak, jak rzecz taja przedstawłaje się iż sprawozdania komisji? Znajemo szczyby

fond krajewyj na ślidujuczij hod opredyłył 24.000 zł. a dochid netto z ciłoho folwarku jest 25 zł. t. j. nie wynosyt daże odnoj tysiacznej czasty toho, szczyby fond krajewyj daje. Wprawdi zaderżała sobi kuratorja i tiahar, a to roskasowaty i zawidowaty szkołoju, bo znana rzecz, szczyby bilsze kuratorja rozporiadaje sud'boju tej szkoły jak reprezentacya kraju. Wydyty hospodynowe, szczyby istenno nam krywda! Fond krajewyj ponosyt tiahary, a kto innyj ma je riszytelnyj hołos. Wprawdi howoriat nam, szczyby folwarok i szkoła pidnesła się. Ja wirju tomu — szczyby tak jeść, ale każut szczyby to stało się bez przyczyneni kraju. Tak nie jeść, bo hospodarka prowadżena w tej sposob, szczyby wsi dochody wkładajut się na dalszij potrzeby szkoły. Nie wydno takoz, szczyby dochid był znacznyj, do toho szczyby nestajet dodaje fond krajewyj.

Dla tego nie wirno skazano, szczyby fond krajewyj nie przyczyniał się hrizmy do pidnesenia dochodiv z folwarku. Istenno ta sprawa tak się przedstawłaje, jak diło hołosne z Dobromilu. Dobromil tak samo jeść właścitelem swoich folwarkiv jak fond krajewyj jeść właścitelem folwarkiv Dublańskich — to znaczył, jeść właścitelem dla toho, aby znaczo płałył riczno — tylko szczyby może Dobromil lipsze wyjszoł, bo łyszeno mu po krajnej miri nadiju, szczyby po 25 litach ruskijj Wasyliane budut znova rozporiadżowaty swoim majetkom, a o Dublanach toho skazaty nie možna. Jeść jeszcze innyj ważnijszij powid, dla ktoroho nie konieczno sympatyzujemy z toju szkołoju Dublanskoju. Pytaju się, czy ta szkoła Dublańska mnoho prynosyt korysty dla naszych majetkiw; jeśli prynosyt jaku korist' to z pewnostju tylko dla bilszych majetkiw. W tom przyczyna, szczyby my jako reprezentanty majuczcy swoi mandaty iż menszych majetkiw riwnoju jak wy miru faworyzowaty tuju szkołu. Ale uchwała uchwałoju, przed ktoroju korym się i dla toho jeju szanujem; ale jeśli stało się złe, jeść obowiazkom Sejmu toje złe naprawyty.

W pierwszoj linii hadaju, szczyby jeść obowiazkom ces. koroł. towarzyszestwa hospodarskoho w czasty się przyczynyty do naprawy złoho, ktoroje stało się po inicjatiwi jeho członów. Towaryszestwo hospodarskie dawnijsze hojno pomahało szkoli i folwarkowy dublańskomo, nymi wże kołyj fond krajewyj tiahar na siebie przyjął, wydymo, szczyby tu hojnist' z każdym hodom ustaje; a precii leżył to w interesi towarzyszestwa i w interesi bilszych majetkiw, szczyby bilszymy datkamy

przyczyniały się do uderzenia tej szkoły, aby istenno było tak, jak buty powynno, to znaczyt, aby szkoła była uderżowana towarzyszesztwom, a fond krajewyj tolkoby hojno jeju subwencjonował. W 4 rubryci, w wydatkach nachodyt się pozycya 20 (czyta). Renta c. k. gal. Towarzystwu gospodarstkiemu 1.600 zł.“ t. j. szczo folwarok dublańskij maje słatyty jako rentu towarzyszesztwu hospodarskomu 1.600 złr. Ne osporiwaju prawnoho tytułu, odnak dumaju, szczo ambicja a zarazom dostojustwo wymahałoby, szczooby towarzyszesztwo ne derżałoś ustawy so strohosteju prawa rymaskoho. Na tim onoby ne najhirsze wyszło, słyby zrezygnowało — a precień by się szczoś bilsze łyszłyo dla fonda krajewoho. Oczewydno uchwalaty toho ne można, bo prawo prawom, a prawo wsehda szanujem. Wproczym, hospodynowe! w chwili, koły szkoła perejszła na fond krajewyj, nahodyła się ona w duże złym stani była jak tu skazano szkołuju hospodarskoju elementarnoj, nyni stała się uże wyższoju. Jesły towarzyszesztwo dawnijske chojno wyposażało szkołu elementarnu, to tym bilsze powynno subwencjonowaty tuju szkołu teper swoimy fondamy. Ałe ne tylko tiazýt na towarzyszesztwi hospodarskim obowiazek, ałe i na fondi derżawnim. Fond derżawnij przyczyniaje się pewnoju dla uderżania tej szkoły kwotoju; kwota ta dawnijske była dostatecznoju, koły szkoła była poczatkowoju, nymi ona kosztuje znacznie bilsze, i własne potrebaby postaraty się, szczooby fond derżawnij bilsze dawał. Szczo do czysła, jakie komisya predstavyla, przyznaju się szczo ne znaju się ani na wysokoj polityci, ani na wysokim hospodarstwi. Obawliaju się, ażeby meni toho otwerto ne wyskazano, dumaju, szczo ktoś fachowij w tom wzhladi i czysła izminit, a chot' otwitne wnesenije peredłozýt z wzhladu na predłozenij uwahy pozwalaju sobi do tej rezolucyi komisiji jeszcze dodaty inni, a imenno slidujuszcziji (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące zolucye:

1. Wzywa się Wydział krajowy, by wyjednął u Towarzystwa gospodarczego zrzeczenia się pretensyi w tytule wydatków pod Rub. IV. poz. 20 wyrażonej.

2. Wzywa się Wydział krajowy, by starał się uzyskać od tegoż Towarzystwa znaczniejszych zasiłków na rzecz szkoły Dublańskiej; a

3. zarazem przedsięwziął odpowiednie kroki, by subwencya z funduszu państwowego była znaczniejszą.

4. Wzywa się Wydział krajowy, by na następującej sesyi sejmowej przedłozył projekt, którymby umożliwiono także właścicielom mniejszych majątków korzystać z dobrodziejstw szkoły dublańskiej.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi następującą rezolucyę. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

1. Wzywa się Wydział krajowy, by wyjednął u Towarzystwa gospodarczego zrzeczenia się pretensyi w tytule wydatków pod Rub. IV. poz. 20 wyrażonej.

2. Wzywa się Wydział krajowy, by starał się uzyskać od tegoż Towarzystwa znaczniejszych zasiłków na rzecz szkoły Dublańskiej; a

3. zarazem przedsięwziął odpowiednie kroki, by subwencya z funduszu państwowego była znaczniejszą.

4. Wzywa się Wydział krajowy, by na następującej sesyi sejmowej przedłozył projekt, którymby umożliwiono także właścicielom mniejszych majątków korzystać z dobrodziejstw szkoły Dublańskiej.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparta.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Pozwalam sobie do rubryki I. ustępu 8. zaproponować Wysokiej Izbie małą zmianę. Rubryka I. ustęp 8. brzmi. (Czyta): „Utrzymanie i naprawa maszyn, kucie koni 700 zł.“

W sprawozdaniu komisji budżetowej do tej pozycji wytłumaczenie jest takie. (Czyta):

Do poz. 8. preliminarzu się w wydatkach zwyczajnych o 50 zł. więcej niż na r. 1882. na naprawę narzędzi, dla braku folwarcznej kuźni; uchwalonych zaś na r. b. 400 zł. nadzwyczajnego wydatku w poz. 9. wstawia się tu do poz. 8. na sprawienie nowej młocarni.

To mnie powoduje do postawienia wniosku, aby tu między wydatkami nadzwyczajnymi przyczynić więcej 500 zł. na postawienie kuźni na folwarku. Dwie przyczyny powodują mnie do postawienia tego wniosku. Najpierw wiemy z doświadczenia, jak jest uciążliwym dla każdego gospodarstwa nie mieć we własnym folwarku kuźni,

na której by można skutecznie naprawę maszyn i kucie koni. O wiele to jest uciążliwszem dla folwarku stojącego na tak wysokim stopniu kultury jak folwark dublański, który poniewiera się z maszynami udoskonalonemi daleko droższemi po wsi i szuka naprawy u kowali wiejskich, nie znajdujących się na tej rzeczy. Jest to nie tylko strata czasu, ale maszyny narażone są na zepsucie i zniszczenie przez niezręczną naprawę i przez niemożność dopilnowania naprawy przez nadzór folwarku. Zdaje mi się, że nakład taki wróciłby się w krótkim czasie funduszowi krajowemu nie tylko przez to, iżby koszta naprawy się zmniejszyły, ale i przez to, że utrzymanie i zniszczenie maszyn byłoby w krótkim czasie daleko mniejsze niż obecnie. Jednakże jest jeszcze drugi powód ważniejszy, który mnie powoduje do postawienia tego wniosku. Wiadomo, jak ważnem jest praktyczne wykształcenie szkoły niższej tak zwanej szkoły parobków. Otóż zdaje mi się, że jednym z najważniejszych powodów, które za moim wnioskiem przemawiają byłby ten, że należy tym uczniom niższej szkoły dać możność nauczania obchodzenia się z kuciem koni. Może by mi kto powiedział, że już jest szkoła weterynaryi, jednakże ta szkoła jest tylko jedna na kraj tak wielki, potem skutki tej nauki nie rozszerzyły się po kraju tak, jakby się tego można było spodziewać. Do tej szkoły weterynaryi kowale nie uczęszczali dla tego, że utrzymanie we Lwowie wiele kosztuje. Zawezwano powiaty, aby subwencyonowały uczniów w szkole weterynaryi, ale cóż się stało? Uczniowie subwencyonowani, którzy uczęszczali do tej szkoły, powrócili na powiat, byli tam rok jeden, potem interesa własne kazały im się gdzieindziej udać i zostali dla powiatu straceni. Wskutek takiego biegu rzeczy, powiaty zaniechały dawania uczniom subwencji, tak, że z ramienia powiatu obecnie uczniów w szkole weterynaryi nie ma. Zdaje mi się jednak, że gdzie tak ściśle łączy się interes folwarku z interesem kraju, nie należy się wstrzymywać od wydatku 500 zł., który nie obciąża funduszu krajowego, bo wkrótce w intracie folwarku Dublańskiego znajdzie pokrycie. Dlatego myślę, że idę całkiem w kierunku praktycznym i nie będę posądzany o pchanie szkoły na poziom wyższy, jeżeli proszę Wysoką Izbę, ażeby do pozycyi 700 zł. wstawiła jeszcze 500 zł. z przeznaczeniem na wystawienie kuźni w folwarku Dublańskim.

JW. Marszałek. Proszę Szanownego posła

o wnioski na piśmie, lecz nie teraz, tylko w dyskusyi szczegółowej, bo teraz jest dyskusya ogólna. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zamierzam tylko nie które zapatrywania p. Antoniewicza sprostować. Po pierwsze, że nie to było powodem uznania szkoły Dublańskiej za szkołę krajową, iż Towarzystwo rolnicze już dalej nie było wstanie jej utrzymać, jakkolwiek faktowi temu nie zaprzeczam. Powodem dla nas, dla Sejmu było przeświadczenie, że w kraju przeważnie rolniczym szkoła rolnicza jest koniecznie potrzebną. Jeżeli towarzystwo prywatne swoim kosztem szkołę założyło i przez długie lata utrzymywało, to dla sprawy ogół obchodzącej zrobiło bardzo wiele, i wiecznie szkoła taka, w interesie całego kraju potrzebna, nie może pozostać ciężarem prywatnego towarzystwa, i nie może być utrzymywaną funduszem prywatnym. To pierwsze. Powtóre wypowiedział p. Antoniewicz zdanie, że Wysoka Izba przyjmując tę szkołę na kraj uchwaliła, iż jej będzie udzielała subwencji i że ta subwencya jest teraz większą, aniżeli się tego pierwiej spodziewano. Tak nie jest. Szkoła ta przeszła zupełnie na kraj, została krajową i każdy szanowny poseł, który głosował wtedy, nie mógł inaczej tę rzecz pojmować, tylko tak, że wszystkie potrzeby szkoły, jakie się w przyszłości okażą i jakie przez Wysoką Izbę za odpowiednie uznane zostaną, będą musiały być pokryte z funduszu krajowego. O subwencji wcale mowy nie było. Następnie nawiązując do tej sprawy o subwencyę, powiedział, że wydajemy 24.000 zł., a mamy 25 zł. dochodu. Tu już szanowny poseł zmieszał sprawę szkoły ze sprawą folwarku.

To, co dodajemy, dodajemy na szkołę, a dzisiaj mamy na porządku dziennym preliminarz folwarku, na który nic nie wydajemy, gdyż 25 zł. wykazuje nadwyżkę dochodu, który to dochód nie może być większy, skoro cięży na folwarku renta dla towarzystwa i trzy raty do banku. Skoro kraj za folwark nic nie dał, więc z majątku ziemskiego, za który się nic nie dało, nie można wymagać więcej dochodu, jak tylko, aby móz płacić raty i renty. W ten sposób powoli w przeciągu długich lat przychodzimy darmo do czystego posiadania.

W ciągu ubiegłych lat, ile razy uchwaliliśmy jakiegokolwiek wkłady na ten folwark, to ani razu z funduszu krajowego. Czyniliśmy wprawdzie wkłady znaczne, ale pokrywaliśmy je nowemi za-

ciągniętemi pożyczkami na hypotekę tego folwarku, i rozporządzeniem gotówki, która nam została równocześnie z folwarkiem przez Towarzystwo rolnicze do dyspozycji oddaną.

Jeszcze jedno: powiedział p. Antoniewicz, że jako reprezentant posiadłości mniejszej nie może tak zupełnie sympatyzować z tą szkołą, nie może z tak szczerem przeświadczeniem głosować za tym wydatkiem, ponieważ nie przynosi bezpośredniej korzyści mniejszym właścicielom. Pominąwszy, że szkoła rolnicza w kraju rolniczym przez samo swoje istnienie, przez rozwój wiadomości nauk rolniczych, przez przyczynienie się do podniesienia rolnictwa w ogóle, niezawodnie tak dla większych właścicieli, którzy się bezpośrednio kształcą w tej szkole, jak i dla mniejszych właścicieli jest stanowczo korzystną; pominąwszy więc tę okoliczność, muszę powiedzieć, że w ten sposób traktować sprawę krajowej nie można, że to nie jest stanowisko krajowe, na którym przez takie wypowiedzenie stanął p. Antoniewicz. Gdybyśmy zaczęli ważyć i rozważać, czy wyborcom jednego lub drugiego posła czy to jakkolwiek wydatek, czy zaprowadzenie instytucji, jakiej bezpośrednio przyniosą korzyści lub nie, i gdybyśmy według tego następnie głosowali, tobyśmy zatracili stanowisko Sejmu i stalibyśmy się reprezentantami pojedynczych interesów, któreby chyba komicznie walczyli ze sobą. Dziwię się więc, że p. Antoniewicz staje na takim stanowisku.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Gros ma głos.

P. Gros. Kiedy p. Antoniewicz zgłosił się do mowy, zdawało mi się, że będzie mówił w przedmiocie sprawozdania, t. j. o gospodarstwie na folwarku w Dublanach, i zacząłem zaiste podziwiać tę wszechstronność szanownego kolegi, który obok innej erudycji, — bo jak wiemy jest nauczycielem — jeszcze tak znakomite zdobył sobie wiadomości na polu agronomii. Zdawało mi się, że szanowny kolega nam powie, iż na folwarku dublańskim jest zła karma, że grys i makuchy powinny być inne, że nam poda wreszcie choćby opis jadła dla kuchni folwarcznej lub inne tego rodzaju do gospodarstwa należące wy nalazki. Tymczasem słyszeliśmy mówiącego o rozmaitych przedmiotach, o Bazylianach, o szkole, o gospodarstwie jednak w Dublanach, o właściwym więc przedmiocie naszych rozpraw, ledwo wspominał. I to jak?

Nasamprzód twierdzi szanowny mowca, że cały czysty dochód z Dublan wynosi w tym roku 25 zł., juźcić to dowodzi, że szanowny poseł nie umie bynajmniej obrachować dochodów pojedynczego majątku, bo gdyby tak rachował, jak się rachować powinno, byłby do dochodów prócz tych 25 zł. wliczył jeszcze 3120 zł., które Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu i Towarzystwu galicyjsko-gospodarskiemu zapłacono. Bo pytam się, skądże się wzięły te fundusze? Przecież tylko z gospodarstwa Dublan. Dalej powinien był wliczyć także sumę 215 zł. należności zapłaconej od przeniesienia własności. Jestto nadzwyczajny wydatek podatkowy, należy więc do dochodu, podatki bowiem zwykle w całość gospodarstwa wchodzące, zupełnie pomijam. Gdyby te trzy cyfry, jak to powinno się stać, szanowny poseł był zesumował, byłby doszedł do rezultatu, że dochód tego folwarku wynosi 3360 zł., a zatem sumę, która w stosunku do morgów znamionuje dobre gospodarstwo.

Ale nacóż wchodzić w szczegóły. Szanownemu posłowi nie chodzi wcale o gospodarstwo w Dublanach, jemu chodzi o to, aby mógł czynić zarzuty szkole Dublańskiej, że swemu celowi nie odpowiada, zadania swego nie wypełnia. Domaga się szanowny poseł nauk dla włościan, a czyż ostatnimi czasy, kiedy tu w Sejmie była dyskusya o szkole Dublańskiej, nie słyisał, że tam istnieje szkoła niższa, która prócz pomocnika wykształca także i gospodarzy na mniejszej własności. Jeżeli zaś szanowny poseł żąda takiej reformy, aby dzisiejsza wyższa szkoła mogła zarówno wykształcać włościan, to niechaj się przedewszystkiem stara o to, aby młodzież wiejska poprzód już w innych szkołach nabyła wiadomości potrzebnych do wstępu nauk, to bowiem do szkoły fachowej nie należy.

Najwięcej jednak raziło mnie życzenie wypowiedziane przez szanownego posła, aby Towarzystwo gospodarskie darowało funduszowi krajowemu 1600 zł. pobieranej rocznej renty. Przedewszystkiem przyznać należy, że Towarzystwo, które założyło szkołę zakupiło folwark, — i później folwark wraz z całym inwentarzem i to wcale nie w stanie złym, tylko przydatnym i wszystkie swe mozolne nabytki, oddaje ze stratą na cele publiczne. Takie towarzystwo przysłużyło się krajowi po nad swój obowiązek. Zresztą niech szanowny poseł nie zapomina, że nie Towarzystwo gospo-

darskie jest właścicielem folwarku, ale ci, którzy pierwotnie na zakupno Dublan fundusze składali, niechaj nie zapomina wreszcie, że te 1600 zł., które Towarzystwo gospodarskie pobiera, użyte bywają na cele czysto gospodarskie, na podniesienie chowu bydła w całym kraju, w ogóle na podniesienie wszystkich innych gałęzi gospodarstwa krajowego. Jeżeli więc życzy sobie szan. poseł odebrać tę rentę Towarzystwu gospodarskiemu, to niechaj przedewszystkiem dostarczy dowód, że Towarzystwo gospodarskie źle tych pieniędzy używa, a póki tego nie zrobi, to niechaj szanuje prawa nabyte Towarzystwa gospodarskiego. Skończyłem. (Brawo).

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Predewsim diakuju za nauku pocztennomu p. Grossowy, odnakoż ne mohu bezwzhladno jeju przyniaty, bo wydko, sliw moich ne poniał.

Szanownyj czlen Widiłu krajewoho, kotoryj był w chwili, koły kraj prymował toj majetok i folwark dublańskij, jest dla nas kompetentniejszym świdkom, a duże autoritetom, szczo do stanu, w jakim sia toj majetok znachodyw. Własne teper pocztennyj czlen Widiłu krajewoho otwerto pryznaw, szczo stan szkoły i folwarku buł złyj, przedstawiał on ne tolko ruinu, ale duże buł on blysko bankructwa. Szczo do uwahy pocztennuho człena Wydiłu krajewoho, szczo tu ne hodyt o subwencyu, ale tylko o uderżanje, to ja ne odnoszu toho do nyni, ale ja howoriu o perszych początkach, o chwyli, w kotoroj własne perwyj raz w Sojmi sprawu tuju traktowano. Zakidaje meni pocztennyj czlen Wydiłu krajewoho, szczo ja tych rezolucyj ne stawiał pry innoj sposibnocy, koły howoreno o szkoli. Ale moi Panowe, szkoła z folwarkom jest tak stysło zwizana, że i dla toho Wydił krajewy w odnim predłożeniu i sprawu szkoły i folwarku nam peredłożył. Folwark jest posahom, winowaniem na uderżanie toj szkoły.

Ne ponemaju zatim toho upreku, szczo tych rezolucyi na swoim mistciu ne stawljaju, ta to jest ricz budżetowa. Moi Panowe, pryhadajte sobi, szczo koły ta sprawa traktowana buła w Wysokim Sojmi, oden z naszich Posliw wniśł żełanie, szczoaby jazyk wykładowyj buł poczasti ruskij. Skazano nam na toje, szczo Sojm ne może na to izwołyty, poneże tu własnywe ważnijszuj hołos maje Towaryszestwo hospodarskie, choť tiaharu ne ponosyt; poneże ono jest własnywe zawidatelem toho majetku. My obawlajemo sia, że ono na

to ne prystane. Tohdy de facto fond krajewyj tolko dawał subwencyju, a i nyni choť jest uže krajewa, dijstwitelno hospodarem jest kto druhij. Interes, jakij dla kraju jest dobryj — tak nam howoreno — a nyni? — Tohdy pryznawano, że własnywe hospodarom ne jest kraj, ale Towaryszestwo hospodarskie i kuratorya.

Szczo do uwahy, że poseł krajewyj dołžen zastupyty sprawu krajewy, ale ne partykularne i specyalne interesa, to ta uwaha buła tu ne raz wyskazana i osnowno zbyta.

Pocztennyj poseł Gross nadijał sia, szczo ja otliczno budu podawaty rezultaty, szczo do ahronomii. Ja z hory zasterichłem sia, szczo do toho diła ne miszaju sia, bo ne rozumiju wysokoho hospodarstwa, a że sprawa folwarku powynna buty razem traktowana z sprawoju szkoły, to wże pojasnyljem. Pocztennyj poseł Gross skazał, szczo ja źle rachował. Fakt jest faktom. W sprawozdaniu jest wykazanyj dochid 25 zł., a wydatki, jakiji krom toho folwark pryniśł, sut wykazani w jenszuj rubryci. Ja nikoły ne howoryljem o dochodach brutto, ale o dochodach netto, bo tolko dochody netto słužat na uderżawienie toj szkoły, a dochid netto jest 25 guldeniw, toho nikto ne zapereczył i zapereczyty ne może.

Dalsze skazano meni, szczo szkoła dla parobkiw jest szkoła własnywe dla menszych własnywe. Otže tak ne jest, tyji parobki jesly ne inkluczno, to w znacznei bilszocy sut prymowani w bilszych majetkach jako karbownyky i nadzera-teli, abo i z czasom ekonomy, a zatim ne wchodiat w hospodarstwa menszych własnywe i ne pryczyniajut sia do ich pidnesenia. W tym wzhladi uwahu posła Grossa pryniaty ne mohu, bo ne majut pidstawy.

W proczym do toczki prawnoji, to hołos mij na tom ja stawiał, szczo prawa szanuju i ne osperiwju praw Towaryszestwa do rent, tolka za tym ja buł, aby Towaryszestwo skłonyty, szczo bilszu subwencyu i pomicz toji szkoli udiłyło, i toho meni nikto ne zaboronyt, bo swobodno jest kohoś o szczo prosyty, czy win prystane, czy ni, w to ja ne wchodžu, to ricz jeńsza, ale nikoły ja ne howorył, szczo Sojm maje prawo toje uchwałyty, dla toho ne mohu pryniaty uwahu, kotroju swoju besidu poseł Gross zakińczyw, jakoby ja wniśł „aby odebrać od tych, co subskrybowali“. O tim ne buło ani besidy.

Po uwahach, jaki ja czuł po pretywnoj stononi, ciłkom ne czuju sia pobytyj i tolko obstaju

pry postawionych rezolucjach, a to tym bilsze, szczo ony sut newynnyji, ne protywni prawam i ne prynosiat nikomu szkody. Subwencya z fonda derżawnoho może buty znaczniejsza, bo szkoła teper jest jeńsza, jak buła w chwyli obniatcia czerez fond krajewyj, jest ona teper bilsza i bilsze kosztuje, i dla toho potrzebuje bilszoj subwencji. Czy to takōż ne jest na mistey, toho ne ponymajū; czy to takōż na uprek z protywnoi storony. Wydił krajewyj peredłōżyw projekt, aby i menszi majetki korystały bilsze z toi szkoły; czy to takōż ne sprawedlywo, czy takōż ne majemo prawa toho żadaty? Ja hadaju, szczo takij uprek nezasłużeny żadnoju miroju pryniaty ne mohu, on należał by sia komu druhomu.

JW. Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Rozprawa ogólna nad preliminarzem folwarku w Dublanach na rok 1883., jak to słusznie podniesiono przez dwóch mowców, zesła na szczegōły omawiane przed kilku dniami podczas dysuksyi o szkole w Dublanach.

Pomimo dwukrotnego przemówienia i odpowiedzi swoich, nie przekonał mnie poseł Antoniewicz, ażeby we właściwym miejscu dyskusyę i zarzuty swoje był podniósł. Te zarzuty już prawie wyczerpująco tak przez członka Wydziału krajowego, jak i przez wiceprezesa Towarzystwa gospodarskiego p. Grossa zostały odparte. — Nie wiele mam dodać, jednakże czuję się w obowiązku kilku słowami przemówienia tych Panów jeszcze uzupełnić.

Powiedział p. Antoniewicz między innemi, że dla tego, iż ze szkoły niższej wychodzący dozorczy i parobcy przychodzą na służbę do posiadaczy większych własności, to z tego powodu szkoły obydwie, a nawet i niższa, nie przynoszą korzyści mniejszej własności. Tego ja pojąć nie mogę i nie wiem, jak sobie to wytłumaczyć, bo nie jest to przecież wyzyskiwaniem tych młodych ludzi, którzy wychodzą ze szkoły niższej, którzy uczą się dla swojego dobra, a chociaż pomoc przynoszą większej własności, to sami sobie i swoim rodzinom nie mało też pomagają pobieranem wynagrodzeniem. Z tej zasady wychodząc, powiedzieć byśmy musieli, że absolutnie we wszystkich dążnościach obywateli kraju tego i starania tej Wysokiej Izby nic a nic dla właścicieli mniejszej własności się nie dzieje.

Mówi szanowny poseł Antoniewicz, że rezolucye we wszystkich punktach, które wnosi, są bardzo niewinne i że nie chce odbierać Towarzystwu gospodarskiemu rent, ale proponuje tylko, ażeby Towarzystwo gospodarskie przyczyniało się do utrzymywania szkoły i folwarku w Dublanach. Ależ Panowie! że Towarzystwo gospodarskie bardzo wiele dobrego czyni, to mnie się zdaje, że to każdemu, a nawet choćby był temu Towarzystwu przeciwnym, każdemu powiadam, a więc i p. Antoniewiczowi wiadomo być powinno. Zresztą ta sama Wysoka Izba uznała dążenia i zakres działania Towarzystwa gospodarskiego za dobre i pożyteczne dla kraju, skoro przed dwoma laty przyznała temuż stałą rentę, nie z obowiązku ani z kontraktu wpływającą, ale subwencją 3000 zł. rocznie. Jeżelibyśmy więc tę rezolucyę uchwalili, to znaczyłoby to, jedną ręką dawać, a drugą odbierać, jak chce właśnie p. Antoniewicz.

Co się tyczy dochodów z folwarku, to jeszcze raz muszę powtórzyć, co p. Gross podniósł, że dochód faktyczny jest trzy tysiące kilkaset zł., jak to już dokładnie tu obliczono, a nie 25 zł., jak to w preliminarzu ogólnym, a zatem w zestawieniu cyfrowem przedstawiamy. Proszę Panów, gdyby Wydział krajowy chciał niejako chwalić się dochodami z folwarku, gdyby był chciał wykazać, że administracya jego jest dobrą i że folwark jest korzystną własnością kraju, to mógłby być zaproponować Wysokiemu Sejmowi, ażeby wszystkie te pożyczki z innych rubryk pokrywać, a w niniejszym preliminarzu wykazałby, co jest faktyczne i sprawiedliwe, to jest, że dochód trzy tysiące trzysta kilkadziesiąt zł. wynosi.

Co się tyczy rezolucyj wniesionych przez p. Antoniewicza imieniem komisji budżetowej nie odpowiadam na nie, gdyż nie były przedmiotem obrad komisji. Mojem imieniem, jako poseł, jestem im przeciwny, oprócz tej jednej może, aby wezwać Wydział krajowy, iżby próbował, czy Rząd nie da większej subwencji.

Co się tyczy wniosku p. Jędrzejowicza, to będę miał zaszczyt odpowiedzieć nań przy specjalnej dyskusyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegōłowej. Proszę czytać pozycjami.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi 1.200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tą pozycją komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

2. Najem robotnika 2.400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Sądziłbym że będzie dostateczne, jeżeli p. Sprawozdawca przeczyta pojedyncze pozycje, a my tylko nad sumą rubryk głosować będziemy.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca zechce odczytać dalsze pozycje.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

3. Dokupno nasienia 150 zł.

4. Dokupno nawozów dopełniających 200 zł.

5. Dokupno karmy, owsa, grysu i makuchów 1.200 zł.

6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży 250 zł.

7. Utrzymanie budynków 150 zł.

JW. Marszałek. Dotychczas nie ma żadnej poprawki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do odczytanych dopiero co pozycji? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z powyższymi pozycjami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

8. Utrzymanie i naprawa maszyn, kucie koni (Nadzw. 400) 700 zł.

Zwracam uwagę, że do tej pozycji jest poprawka p. Jędrzejowicza, zwiększająca tę pozycję o 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ośmielam się zapytać p. Sprawozdawcę, co oznacza nadzwyczajny wydatek 400 zł.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. W sprawozdaniu komisji budżetowej powiedziano bardzo wyraźnie, że ta kwota 400 zł. wstawioną jest w poz. 8. na sprawienie nowej młocarni.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. Michałowski Józef. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Michałowski ma głos.

P. Michałowski Józef. Popieram wniosek p. Jędrzejowicza i żałuję mocno, że p. Jędrzejowicz będąc sprawozdawcą komisji dla kultury krajowej nie uczynił tego wniosku. Byłoby się tam może udało bez obciążenia funduszu krajowego postawić tę cyfrę chociażby kosztem jednego laboratorium, ale skoro zawotowaliśmy i laboratorium, sądzę, że tem większą jest koniecznością, ażebyśmy i kuźnię postawili. Radziłbym nawet postawić ją niedaleko laboratorium, ażeby ten skromny a praktyczny budynek, przeciwstawić tym wspaniałym laboratoryom. Dla tego popieram wniosek p. Jędrzejowicza.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Porozumiewszy się z kolegami w komisji budżetowej, przyjmuję jej imieniem poprawkę p. Jędrzejowicza.

JW. Marszałek. Skoro komisja budżetowa przyjęła poprawkę p. Jędrzejowicza, mamy tylko jeden wniosek tj. (czyta):

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn, kucie koni i wystawienie kuźni 1.200 zł.

Kto tę pozycją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

9. Utrzymanie rowów i dróg 50 zł.

10. Zabezpieczenie od pożaru, gradu i zarazy 400 zł.

11. Kuchnia folwarczna 150 zł.

12. Koszta kancelaryjne 25 zł.

13. Światło i smarowidło 45 zł.

14. Kultura lasu 50 zł. Razem 7.770 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto powyższe pozycje od 9. do 14 włącznie przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubr. II. 15. Torfiarnia 200 zł.

Rubr. III. Podatki i opłaty.

Poz. 16. Podatek gruntowy 675 zł.

17. Podatek dochodowy z młyna i propinacyi 45 zł.

18. Należytość od przeniesienia własności (Nadzw.) 215 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto powyższe dwie rubryki przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubryka IV. Spłata kapitałów i odsetków dłużnych.

Poz. 19. a) Tow. kred. ziemskiemu 525 zł.; b) Tow. kred. ziemskiemu 300 zł.; c) Tow. kred. ziemskiemu 695 zł.

20. Renta c. k. galic. Towarzystwu gospodarskiemu 1.600 zł.

JW. Marszałek. Do tej rubryki postawiony jest wniosek p. Antoniewicza (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy by wyjednał u Towarzystwa gospodarczego zrzeczenie się preteńsy w tytule wydatków pod Rubr. IV. poz. 20. wyrażonej“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty. Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, by wyjednał u Towarzystwa gospodarczego zrzeczenie się preteńsy w artykule wydatków pod Rubr. IV. poz. 20. wyrażonej“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubr. V. 21. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na przyjęcie rubryki V, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubr. V. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemiopłodów 4.500 zł. b) Za owies i siano dla szkół 500 zł.

2. Z wynajętych ról, łąk i pastwisk 800 zł.

3. a) Za płody zwierzęce: mleko 2.800 zł., przychówek 500 zł., braki 400 zł.; b) Nierogaczna 100 zł.; c) Owce 40 zł.; d) Ryczałt od szkół rolniczych 1.000 zł.

4. Z lasu 50 zł. Razem dochodu w rubr. I. 10.690 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do pozycyi dochodów, w pierwszej rubryce poszczególniowych? (Nikt). Kto tę rubrykę przyjmuje tak, jak była odczytana, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubr. II. Poz. 5. Z torfiarni 200 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tej rubryki? (Nikt). Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Rubr. III. Dochody z propinacyi i młyna.

6. Z propinacyi 340 zł.

7. Z młyna 20 zł.

Rubr. IV. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł. Suma dochodów 11.300 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do III. i IV. rubryki dochodów? (Nikt). Kto się z nimi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Rubr. III. i IV. są przyjęte. Dalszych wniosków p. Antoniewicza nie mogą podać pod głosowanie, ponieważ nie mają związku z żadną pozycją preliminarza folwarku w Dublanach, i muszę je uważać jako wniosek samoistny. W takim razie będę prosić p. Antoniewicza, jeżeli obstaje przy swoich żądaniach, żeby podał je na piśmie, a ja postąpię z nimi według regulaminu.

Na porządku dziennym stoją dalej sprawozdania o petycyach, a mianowicie petycyje Towarzystwa muzycznego „Harmonia“ o subwencyę. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta).

Sprawozdanie

komisji petycyjnej do petycji Towarzystwa „Harmonia“ we Lwowie o subwencyę dla swojej szkoły we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Za pomocą ofiarności prywatnych członków, tudzież rocznej subwencyi Wysokiego Sejmu, egzystuje od lat siedmiu we Lwowie pod nazwą: „Harmonia“, uniformowana kapela składająca się obecnie z 36 muzyków po największej części młodych ludzi zubożałych rodziców, którzy zawdzięczają swoje muzyczne wykształcenie jedynie przez to samo Towarzystwo równocześnie założonej szkole muzyki.

Mnogie muzyczne produkcje, tudzież każdorazowy współdziałanie kapeli dla uświetnienia uroczystości narodowych zjednały „Harmonii“ należyte uznanie ze strony publiczności, dla tego też liczy obecnie Towarzystwo to do 300 wspierających członków, a roku zeszłego raczył nawet Najjaśniejszy Monarcha najlaskawiej zasilić szkołę tego Towarzystwa znaczniejszym datkiem.

Mimo to ale wykazują księgi rachunkowe za rok ubiegły 1362 zł. 17 ct. niedoboru, gdyż nie stałe dochody, pochodzące li z ofiarności każdorazowej ilości członków, nie dostarczają odpowiedniego funduszu, aby przy największej oszczędności ze strony Zarządu szkoły muzycznej można takową przyzwolicie utrzymać, mianowicie w obecnej chwili, gdzie zakupienie nowych instrumentów w miejsce już zużytych stało się koniecznością.

Komisyja petycyjna uwzględniając wyżej wymieniony faktyczny stan rzeczy, tudzież powodując się okolicznością tą, że szkoła muzyczna Towarzystwa „Harmonii“ kształci rzeczywiście bezpłatnie w muzyce rok rocznie kilkanaście chłopców z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa, a dając im tym sposobem uczciwy sposób do życia, tentuje także cele humanitarne, wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się szkole muzycznej Towarzystwa „Harmonii“ we Lwowie na zakupienie instrumentów jednorazowa subwencya w kwocie 500 zł. za pokwitowaniem zarządu wypłacić się mających“.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. bis. Stupnicki. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja z udowolstwem konstatuju, szczo koły czasto prychodyt meni na dolu wystupyty w zaszczyti krajowoho budżetu, no k sożaliniju ne pochwaluś uspicom moich przedstawlenyj, i może byty, szczo i teper bude moje przedstawlenje bez rezultatu, odnak ja budu uspokojen w moim duchu w tym pereświdczeniu, szczo zdiłał ja to, szczo zdiłaty ja buł dołžen. Wo perwych moi Hospodynowe chotiłbym smotrity za jakojuś pidstawoju petycyi, toho izjatja, szczo „Harmonia“ maji połučyty subwencyju. Ja z sprawozdania toho ne uznał, żeby była jakaś podstawa do tej subwencyi. „Harmonia“ jest obszczestwom, ale takich obszczestw wo Lwowi imijem bolsze. Tym samym tytułom szczo „Harmonia“, swobidno przyty i koźdomu innomu obszczestwu do Wysokoho Sojma, i toju samoju loikoju, katoroju mybyśmo udiłyły subwencyju „Harmonii“ — dołżni my udiłyły subwencyi i proczym obszczestwom. Wproczym ne obmežuś na tych obszczestwach horoda Lwowa. W kraju po innych mistach sut' muzykalnii obszczestwa i uwiriaju was moji Hospody-

nowe, szczo jesłyby takoje obszczestwo z prowincyi zhołosytosia o subwenciu, to skorsze dałbym jemu jak „Harmonii“.

A to czomu?

Bo w takich mistach na prowincyi myzuczalnii obszczestwa mohut wyroblaty wkus, pidnosyty gust i obrazowaty w tom odnoszeniju obszczestwo w szyrokyeh kruhach. Lwow jest' zanadto muzykalnyj i obrazowanyj, żeby trebował szkoły obrazowania od „Harmonii“.

Moi Hospodynowe! Jesły koły byłaby ta petycyja „Harmonii“ do Wysokoho Sejmu na czasi, to teper sowsim ne umistna. Proszu sia udywyty, jakuju my po za Lwowom majem dneś Harmonijul Proszu pryponnuty sobi, szczo tam elementa borolys i borut sia.

Na prowincyi ohoń i woda panuje (p. hr. Krukowiecki: bardzo dobrze). Tam jest dysharmonia, po kotorij potrebowanie „Harmoniji“ wo Lwowi ni u mojeho serdca ni pred mojem umom opravdania ne najde (p. hr. Krukowiecki: bardzo dobrze).

Ja zachopył z referatu pocztennoho sprawozdatela, szczo obszczestwo toje „Harmonija“ udstoiłoś darunku Najjaśnieszoho Monarchy. Jesły ono znouwu prychodyt tut o takij darunek, to meni se sowsim ne spodobałosia. Wydko, szczo toje obszczestwo prywykaje do takych darunkow. Ja toho tem bilsze ne rozumiju, jak sprawozdatel zajawyl, szczo ta subwencya na instrumenta, a czomu, bo tii szczo majut, sut' zohrani. A deż moi Hospodynowe hroszi za toje, szczo tiji instrumenta zohrałyś? (Wesołosć. P. hr. Krukowiecki: Bardzo dobrze). Otże po tej pryczyni stawljaju wnesenije perechodu do porjadku dnewnoho.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy nikt więcej głosu nie żada?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Najmocniej popieram zapatrywanie szanownego poprzedniego mowcy. Zdaje się, że w tak ciężkich czasach, w jakich dzisiaj się znajdujemy, gdzie takie szkody mieliśmy na prowincyi, gdzie lud dotknięty w wielu miejscach powodziemi, zrośnięciem zboża i różnymi stratami, to „Harmonia“ ta na prowincyi nie jest tą w stolicy, dlatego zdaje mi się, że datek jest niepotrzebny.

„Harmonia“ jestto muzyczka uliczna (Wesołosć), jestto ta „Harmonia, którą słyszeliście Panowie, grywającą podczas obiadów u Marszałka.

Niechże się ci składają na „Harmonię“, którym gra, a nie kraj.

Teraz jeszcze jedno. Mimowoli przychodzi mi na myśl porównanie dwóch wniosków komisji petycyjnej — a to: co do „Harmonii“, dla której wnosi 500 zł. i co do Towarzystwa pszczelniczego, dla którego proponuje komisya 300 zł. Tyleż więc tylko dla tego Towarzystwa, które oddaje krajowi wielkie bardzo usługi, którego pismo rozchodzi się w dwóch tysiącach egzemplarzy (nie tylko u nas w kraju ale i za granicą), dla Towarzystwa, które wydaje bardzo dobre broszurki dla ludu, dla takiego Towarzystwa 300 zł., a dla „Harmonii“ 500 zł.! W tem niema żadnej harmonii! (Wesołość i brawa). Dlatego będę głosować za przejściem do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę wchodził w te powody, co poprzednich mowców zniewoliło, że wojują takimi argumentami, jak, że „na wsi woda i ogień“, albo, że to jest „muzyczka uliczna“, ponieważ Wysoka Izba uchwalając dla tej muzyczki „Harmonii“ przez tyle lat po 300 zł. przebyła już te wszystkie argumenta za i przeciw. Petycja ta była nasamprzód w komisji petycyjnej i komisya ta oświadczyła się przeciw daniu zapomogi dla szkoły czyli dla muzyki „Harmonii“. W skutek tego udali się petenci do komisji budżetowej, i ta zdaje się będąc więcej muzykalną (Wesołość) niż komisya petycyjna, dała jej 300 zł. Od tego czasu stoi w budżecie pozycya 300 zł. dla „Harmonii“. Żałuję bardzo, że p. hr. Krukowiecki, który tak szczerzy groszem kraju, wczoraj nie odezwał się, gdy była mowa o subwencji dla „Sokoła“ (p. Krukowiecki: Bo mnie nie było). Komisya petycyjna i tej subwencji także była odmówiła, komisya zaś budżetowa dała dla „Sokoła“ 300 zł., a p. Krukowiecki nie ani słowa nie powiedział. Przecież „Sokół“ jest Towarzystwem gimnastycznym, i tylko muskuły wyprawia, którymi później można się produkować przy tańcach, jak to często bywa. Żałuję, że wtenczas p. hr. Krukowiecki się nie odezwał (p. hr. Krukowiecki: Bo mnie nie było). Nie widzę więc powodu, żebyśmy wotując przez tyle lat dla szkoły „Harmonii“ po 300 zł. teraz odmówili; musielibyśmy chyba uznać, że to cośmy przez tyle lat czynili, było

niestosownem. Zresztą moje przemówienie nie dotyczy się kwestyi: czy dać lub nie dać, tylko chciałbym mieć wyjaśnienie od p. sprawozdawcy, dlaczego między stałymi rubrykami w budżecie stoi pozycya dla „Harmonii“ 300 zł., czy ta pozycya znaczy, że oprócz tych 500 zł., o których sprawozdanie komisji petycyjnej mówi, jeszcze i 300 zł. mamy dawać, czy te 300 są już w tych 500 zł. zawarte? Chciałbym mieć wyjaśnienie na to ze strony p. sprawozdawcy.

P. Goldman. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. W budżecie na rok 1883, przedłożonym Wys. Sejmowi przez Wydział krajowy, nie ma pozycyi „dla Towarzystwa Harmonii 300 zł.“, a to z tego powodu, że w r. 1880, kiedyśmy uchwalali budżet na tenże rok, na wniosek komisji budżetowej uchwalono dla Towarzystwa muzycznego Harmonii subwencyę na 3 lata po 300 zł.; tę subwencyę udzielano przez 3 lata tj. przez lata 1880, 1881 i 1882. Na r. 1883 nie był już Wydział krajowy umocowany do wstawienia jakiegokolwiek na ten cel kwoty, ponieważ uchwała Wysokiego Sejmu opiewała tylko na 3 lata.

Tyle więc celem wyjaśnienia na pytanie szanownego p. hr. Golejewskiego, dlaczego komisya petycyjna przychodzi z wnioskiem udzielenia Towarzystwu Harmonii subwencji na r. 1883 w kwocie 500 zł. Będąc jednak przy głosie, pozwolę sobie, panowie, powiedzieć kilka słów na poparcie wniosku komisji petycyjnej. Sprawa ta nie pierwszy raz przychodzi na porządek dzienny; od r. 1877 jest ona w tej Wysokiej Izbie po raz trzeci traktowaną. (P. Władysław Wolański: Proszę o głos.) W roku 1877, ponieważ zaledwie dwa lata Towarzystwo to istniało, Wysoka Izba nie mogła sobie wyrobić dostatecznego pojęcia o tem, co właściwie towarzystwo to zamierza, jakie jego cele i jakimi rozporządza środkami, i z tego powodu Sejm odesłał petycyę „Harmonii“ do Wydziału krajowego do zbadania a ewentualnie do uwzględnienia. Wydział krajowy wydelegował komisję znawców i opierając się na sprawozdaniu przez tę komisję przedłożonem, udzielił towarzystwu temu subwencji w kwocie 300 zł. W r. 1880 sprawa ta po raz drugi była na porządku dziennym i wtedy na wniosek komisji budżetowej, która przekonała się o pożyteczności i żywotności Harmonii, udzielono temu towarzystwu na 3 lata po 300 zł.

Przy tak małej subwencji istnieje to towarzystwo już rok ósmy, a zatem widać, że i członkowie przyczyniają się do jego utrzymania i że u publiczności nie małe znajduje poparcie. Mieliśmy też sposobność przekonać się, jak dobrze spełnia swoje zadanie, bo oprócz bowiem kapeli utrzymuje ono także i szkołę i wychowuje muzykantów, którzy, jak doświadczenie uczy, ukończywszy naukę przepisaną w szkole, rozchodzą się po kraju i tworzą tam zaród przyszłych prowincjonalnych kapel miejskich. Zdaje mi się więc, że i z tego względu i w tym roku Wysoki Sejm nie odmówi swojego poparcia temu tak pożytecznemu towarzystwu.

Z tych powodów proszę Panów, ażebyście raczyli przychylić się do wniosku komisji petycyjnej i udzielili szkole muzycznej Towarzystwa „Harmonii“ subwencję w kwocie 500 zł. na zakupienie instrumentów, których brak jedynie stoi na przeszkodzie, że kapela tego towarzystwa nie stoi na tym stopniu, na jakim podług nabytej nauki i wprawy stanąć by mogła.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław Wolański. Zauważam, że kraj choćby najbiedniejszy, w porównaniu z nędzą jaka jest, jest jeszcze krajem, którego stać na to, aby tego rodzaju subwencje dawał. Towarzystwo Harmonii nie jest tylko towarzystwem muzycznym, ono jest zarazem towarzystwem dobroczynności; znam wszystkie sprawy tego towarzystwa, bo przed kilku laty będąc w komisji petycyjnej, byłem referentem w tej sprawie i dlatego najmocniej popieram wniosek komisji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. Czuję się być obowiązany odeprzeć zarzuty szan. p. ks. Krasickiego i p. hr. Krukowieckiego, jakoby tegoroczna sesja sejmowa nie działała bardzo szczerze dla wszystkich tych nieszczęśliwych, których trafiło nieszczęście ognia i wody, bo niemal codziennie słyszymy o naglących wnioskach wsparcia, które to bez wszelkiej dyskusji wszystkie tu były uchwalone; myślę zatem, że Sejm w tym kierunku zadosyć uczynił w całym tego słowa znaczeniu. Komisja petycyjna pomijając, jak to jeden z poprzednich a właściwie ostatni szanowny mowca tu wypowiedział, że to jest szkoła, ależ bo ta szkoła tyle młodych ludzi, którzyby mogli pójść

na bezdroża, nie mających żadnego utrzymania, tam oprócz udzielania bezpłatnej nauki muzyki, także zupełną swą opieką otacza, i z tego stanowiska wychodząc, uczyniła komisja petycyjna wniosek subwencji jako dla publicznej szkoły muzyki wraz z całym bezpłatnym wychowaniem. O ile mi wiadomo, Towarzystwo Harmonii nie tylko specjalnie przyjmuje biednych młodych ludzi z miasta Lwowa, ale przyjmuje ich, z kąd się takowi trafią, czy to jest kandydat ze wsi, czy też z sąsiednich miasteczek.

Ostatecznie muszę jeszcze nadmienić i to, że są już bardzo ładne skutki z czynności Harmonii, a w szczególności z tej szkoły; towarzystwo to bowiem zapobiegło mianowicie tu w stołecznym mieście wielkiemu napływowi obcokrajowych muzykantów, co także wedle mego zdania jest wielką tego towarzystwa zasługą, ponieważ tym sposobem niejedyn grosz zostanie w kraju. Obstaje zatem przy wniosku komisji petycyjnej o udzielenie szkole muzycznej Towarzystwa Harmonii jednorazowej zapomogi w kwocie 500 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam pod głosowanie przedewszystkiem wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść.

P. hr. Krukowiecki. Co to, co to, za przejściem do porządku dziennego? (Wesołość.)

Głosy. Tak, tak!

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł. Kto jest za wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o dalsze sprawozdanie względem petycji Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o subwencję.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

„Sprawozdanie do petycji galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o udzielenie jednorazowej subwencji w kwocie 400 zł.

Wysoki Sejmie!

Od lat siedmiu zawiązało się we Lwowie centralne Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze celem podniesienia upadającego w kraju naszym chodowania pszczół, tudzież ogrodnictwa postępowego, mianowicie produkowania szlachetniejszych gatunków owoców i jarzyn, szczególnie zaś nasion pastewnych.

Dla skuteczniejszego działania założyło centralne Towarzystwo 20 mniejszych oddziałów po-

wiatowych, za pomocą których wpływa pouczająco na włościan, a dla większego zachęcenia rozsyła rok rocznie pilnym gospodarzom wiejskim daremnie szlachetniejszy gatunek szczep owocowych i pastewnych nasion, nadto wydaje także towarzystwo to dwa razy na miesiąc pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu pod nazwą „Bartnik postępowy“.

Praca Towarzystwa znalazła świetne uznanie na wystawie w Kołomyi i w bieżącym roku w Przemyślu, Wysoki Sejm zaś oparł na tych samych motywach udzielenie dwukrotnej subwencji, t. j. w r. 1880 sumę 300 zł., a w zeszłym na kosztą wystawy pomologicznej w Kołomyi sumę 100 zł.

Centralne Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze nie posiada atoli żadnych stałych funduszków, podtrzymuje się jedynie z ofiarności każdorazowych członków, którzy ale także partycypować muszą do wszelkich wydatków swoich oddziałów powiatowych; obecnie zaś zamierza wysłać misye pszczelniczo-ogrodnicze, któreby oddziaływały bezpośrednio na ludność wiejską, tak jak to już od dawna jest w używaniu z najlepszym rezultatem przez wszystkie podobne towarzystwa zagraniczne; na opędzenie więc kosztów tych misyi, tudzież rozpowszechnienie między ludem roślin pożytecznych, uprasza o subwencję.

Komisya petycyjna po zbadaniu dokładnem stanu rzeczy i w przekonaniu chwalebnych i praktycznych dążności tegoż towarzystwa dla podniesienia ekonomii krajowej przez lat siedem, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się centralnemu galicyjskiemu Towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu za pokwitowaniem prezesa lub zastępcy sumę 300 zł. jako jednorazową subwencję z funduszu krajowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Korytowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Korytowski ma głos.

P. hr. Korytowski. Wobec znakomitych usług, które towarzystwo to wydaje dla kraju głównie na polu pszczelnictwa, pozwalam sobie zaproponować do wniosku komisji petycyjnej poprawkę tej treści, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić zamiast proponowanej jednorazowej subwencji w kwocie 300 zł., kwotę 400 zł.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Miałbym jeszcze większą poprawkę postawić obok tego, cośmy dopieroco uchwalili dla „Harmonii“, poprzestane jednak na tej, jaką zgłosił p. hr. Korytowski. Czasopismo tego towarzystwa „Bartnik“ jest bowiem rzeczywiście bardzo dobrze redagowane i bez owej blagi, którą spotykamy w terażniejszych pismach; jest ono pisane gruntownie, rozchodzi się po kraju w 2000 egzemplarzy, a nadto towarzystwo to drukuje dobre broszurki i pożyteczne pisemka. Z tych powodów popieram poprawkę p. hr. Korytowskiego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. Komisya petycyjna ze względu na to, że Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze rozwija tak pożyteczną działalność, osobiwie wpływem swoim pomiędzy włościanami, zgadza się na poprawkę p. hr. Korytowskiego, aby dać subwencję 400 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycji Dyonizego Duba o przyznanie mu dodatku pięcioletniego. Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej o petycji Dyonizego Duba, tymczasowego kierownika szkoły żeńskiej w Drohobyczu o przyznanie mu dodatku pięcioletniego za czas od dnia 10. Marca 1875. do dnia 10. Marca 1880.

Wysoki Sejmie!

Pan Dyonizy Dub pełni obowiązki nauczycielskie od r. 1861. przy szkołach ludowych w Drohobyczu. Będąc zrazu pomocniczym nauczycielem przy szkole głównej tamże, zarządzał równocześnie szkołą wzorową w Wróblowicach u św. p. hr. Władysława Tarnowskiego ze znakomitym skutkiem. W roku 1875. otrzymał prezentę na kierownika szkoły męskiej w Drohobyczu, nie otrzymał jednak nominacji przed rokiem 1882. i nie ma przeto prawa do pięcioletnich dodatków

Ze względu na długoletnią służbę prosi o udzielenie mu jednego dodatku pięcioletniego.

Zważywszy, iż petent przez długie lata odznaczał się istotnie sumienną i oszczędzającą się pracą około szkolnictwa ludowego, jak o tem świadczą załączone dokumenta i że nie przeszedł na etat z powodów zupełnie nie od niego zawisłych,

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dyonizy Dub, rzeczywisty kierownik 4. klasowej II. męskiej szkoły w Drohobyczu, a tymczasowy kierownik 6. klasowej żeńskiej szkoły tamże, otrzyma pięcioletni dodatek za czas od 10. Marca 1875. do 10. Marca 1880. roku.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Komisji edukacyjnej o petycji Rady szkolnej miejscowej na Zwierzyncu pod Krakowem o przeniesienie gminy Półwsie zwierzynieckie do II. klasy pod względem płac nauczycielskich. Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzeduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej o petycji Rady szkolnej miejscowej na Zwierzyncu pod Krakowem, o przeniesienie gminy Półwsie do drugiej klasy pod względem płac nauczycielskich a ewentualnie o polepszenie bytu nauczycieli szkoły w Półwsiu zwierzynieckim.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele w Półwsiu zwierzynieckim otrzymują na mocy ustaw obowiązujących roczną płacę w sumie 300 zł. rocznie, ponieważ Półwsie jest tylko osadą liczącą 2000 mieszkańców.

Gmina ta jednak stanowi w rzeczywistości część miasta Krakowa, wedle załączonych wykazów, życie w Półwsiu zwierzynieckim równie drogie jak w Podgórzu, z tego asumptu proszą nauczyciele Półwsia o zrównanie ich płac z płacami nauczycieli w Podgórzu.

Komisya edukacyjna nie może to uważać za rzecz właściwą, ażeby nauczyciele w jednej części stołecznego miasta byli skazani na wyjątkową nędzę.

Wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Płace nauczycieli ludowych w Półwsiu zwierzynieckim będą zrównane z płacami nauczycieli w gminach należących do drugiej klasy.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. 7

Z porządku dziennego następują petycje nie obciążające budżetu, a mianowicie (czyta):

„Stefan Russocki, Władysław Koczorowski, Michał Zawadzki, Karol Jelonek, Władysław Marcinkowski, Henryk Strnad, Kazimierz Skwirczyński i Kornel Dauksza, dyurniści Wydziału krajowego o veniam aetatis.“ Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji dyetaryuszów oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, Stefana Russockiego, Władysława Koczorowskiego, Kazimierza Skwirczyńskiego, Michała Zawadzkiego, Karola Jelonka, Władysława Marcinkowskiego, Henryka Strnada i Kornela Daukszy o udzielenie „veniam aetatis“ celem starania się o posady urzędników rachunkowych.

Wysoki Sejmie!

W przedłożonej za pośrednictwem Wydziału krajowego petycji proszą wyżej wymienieni petenci ze względu, że wedle §. 3. ustawy służby krajowej tym tylko kandydatom ubiegającym się o posadę przy Wydziale krajowym, takowe udzielane być mogą, którzy przy warunkach do poszczególnej posady wymaganych nie przekroczyli 40 roku życia; im zaś w ciągu służby ten wiek normalny upłynął — o darowanie przekroczonego wieku. Wydział krajowy popiera jak najusilniej prośby: a) Stefana Russockiego b) Władysława Koczorowskiego c) Michała Zawadzkiego d) Karola Jelonka e) Władysława Marcinkowskiego i f) Henryka Strnada, a to z następujących powodów:

Stefan Russocki urodzony w Chełmie Królestwie Polskiem dnia 18. Sierpnia 1839. r. ma przeto obecnie lat 43. W oddziale rachunkowym służy jako dyurnista od 13. Marca 1873. (LW. 4630/73). Przez lat 7 był bardzo pilnym i użytecznym, zaś w ostatnich dwóch latach z powodu długotrwałej choroby własnej i swej żony, która

w b. r. umarła, mniej pilnym. Jest wszelako nadzieja, że skoro powróci do zdrowia, powróci i do swej dawniejszej pilności.

Władysław Koczorowski urodzony 2. Grudnia 1841., ma przeto obecnie lat 41. W oddziale rachunkowym służy od 20. Kwietnia 1875. (LW. 9431/75), obecnie zatem rok 8.

Przez cały czas odszczególnia się wzorową pilnością i rzadką akuratnością w pracach rachunkowych, prowadzi obecnie księgi kontowe funduszu krajowego, policzony do najzdolniejszych pracowników.

Michał Zawadzki urodzony dnia 22. października 1842. w Janowie w Galicyi, ma więc lat 40; służy w oddziale rachunkowym od 11. Września 1876. (LW. 23922/76), przeto lat 6. Ma referat żandarmeryi i dział szczepienia ospy, rekwizytów kancelaryjnych i częściowo w gminnych sprawach (cenzurę, ksiązkowanie i referaty). Jest bardzo pilnym i zdolnym.

Karol Jelonek urodzony w Wiśniczu Nowym w Galicyi w roku 1841, ma więc lat 41, służy od 24. Maja 1877. (LW. 16404/77); prowadzi księgi kontowe oddziału drogowego, należy do najzdolniejszych i najpilniejszych robotników.

Władysław Marcinkowski urodzony 24. Października 1842. w Szulhanówce w Galicyi, przeto obecnie ma lat 40; służy w oddziale rachunkowym od 1. Czerwca 1878. Przez cały czas odszczególnia się wzorową pilnością, dokładnością i zdolnościami w sprawach rachunkowych. Ma obecnie referat szpitala głównego lwowskiego.

Henryk Strnad urodzony w Podkamieniu w Galicyi dnia 22. Lipca 1840., przeto obecnie ma lat 42; służy w oddziale rachunkowym od 1. Sierpnia 1878.

Pilność wzorowa, zdolności buchalteryczne celujące, akuratność także. Prowadzi księgi funduszów stypendyjnych.

Prawie wszyscy ci kompetenci ledwie co przekroczyli 40. rok życia swego, służą nieprzerwanie 4, 5, 6, 7 i 9 lat, wstąpili zatem do służby krajowej dawno przed 40. rokiem życia swego, której bez przerwy się poświęcają, właściwie rzecz wzięwszy, są oni od kilku lat już w służbie krajowej. Lecz lata te służby nie liczą się im, a służba krajowa, formalnie rzecz biorąc, nie rozpoczęła się jeszcze u nich, ponieważ nie złożyli przysięgi, która tylko od urzędników krajowych wedle ustawy służby krajowej odebraną być może. Wedle ich zatrudnienia pełnią ci petenci służbę urzędni-

ków buchalterycznych, słusność więc wymaga, aby okoliczność, iż z braku posad nie zostali rzeczywistymi urzędnikami, nie była im poczytaną za ujme w ich promocyi.

Na posiedzeniu z dnia 23. Września b. r. utworzył Wysoki Sejm właśnie dla tego, aby zmniejszyć liczbę dyurnistów i dać zasłużonym dyurnistom możliwość zostania urzędnikami, 10 posad praktykantów.

Wymienieni kompetenci należący do najlepszych z dyurnistów oddziału rachunkowego, będą stanowili bardzo odpowiedni kontyngens przy nadaniu nowokreowanych posad i byłoby do pożałowania, jeżeliby dlatego, iż przekroczyli nie z własnej swej winy wiek, nie mogli kompetować o nowo kreowane posady praktykantów, a Wydział krajowy musiał się zasilić urzędnikami z zewnątrz pobranymi o zdolnościach i aplikacyi, których nie miałby przeświadczenia z własnej obserwacyi.

Co do Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy Wydział krajowy nie popiera ich prośby.

Kazimierz Skwirczyński urodzony 2. Marca 1832. w Woli Mieleckiej w Galicyi, ma więc obecnie lat 50. Był dawniej urzędnikiem kolei żelaznej, w oddziale rachunkowym służy od 6. Sierpnia 1875. (LW. 18729/75); pisze bardzo ładnie, lecz do prac buchalterycznych nie ma potrzebnej akuratności i zdolności. Przekroczył wiek normalny jeszcze przed wstąpieniem do służby krajowej.

Korneli Dauksza urodzony 3. Czerwca 1836. w Niebieszczanach w Galicyi, przeto ma lat 46. Służy w oddziale rachunkowym od 1. Kwietnia 1882., a zatem dopiero miesiący 5. Jest wprawdzie wzorowo pilnym i okazuje przy dobrych chęciach bardzo dobre uzdolnienie, lecz służy za krótko i przekroczył wiek normalny na 6 lat przed wstąpieniem do służby krajowej.

Ci dwaj petenci zatem przekroczyli już byli wiek, wstępując na dyurnistów do oddziału rachunkowego, a gdy ich użyteczność w służbie nie przedstawia się wybitną, Wydział krajowy nie widzi potrzeby poparcia ich prośby.

Z tych więc powodów komisya petycyjna opierając się na oświadczeniu Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Udziela się „veniam aetatis.“

a) Stefanowi Russockiemu,

b) Władysławowi Koczorowskiemu,

- c) Michałowi Zawadzkiemu,
- d) Karolowi Jelonkowi,
- e) Władysławowi Marcinkowskiemu,
- f) Henrykowi Strnad.

2. Nad petycją Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy o darowanie przekroczonego wieku przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Komisja petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Udziela się veniam aetatis a) Stefanowi Russockiemu; b) Władysławowi Koczonowskiemu; c) Michałowi Zawadzkiemu; d) Karolowi Jelonkowi; e) Władysławowi Marcinkowskiemu; f) Henrykowi Strnad. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Komisja petycyjna wnosi dalej: 2) Nad petycją Kazimierza Skwirczyńskiego i Kornela Daukszy o darowanie przekroczonego wieku, przechodzi się do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje sprawozdanie o petycji Eugeniusza Engla i Wincentego Brzyskiego dyurnistów Wydziału krajowego o veniam studiorum. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Eugeniusza Engla i Wincentego Brzyskiego dyetaryuszów w oddziale rachunkowym przy Wydziale krajowym o uwolnienie ich od obowiązku przedłożenia dowodów ukończonych studyów.

Wysoki Sejmie!

W przedłożonych przez Wydział krajowy petycjach, proszą Eugeniusz Engl i Wincenty Brzyski o darowanie brakujących im studyów, któremi wedle ustawy służby krajowej (§. 4) ustęp 2, są: ukończenie 6tej klasy gimnazjalnej lub realnej lub też akademii handlowej, Wydział krajowy popiera te prośby a to z następujących powodów:

Eugeniusz Engl, urodzony d. 18. Listopada 1852 w Mikołajowie, ukończył 2gą klasę realną, zdał egzamin na pocztowego ekspedytora, był dyurnistą przy c. k. urzędzie pocztowym we Lwowie i Stanisławowie (1871—1872), poczmistrzem w Mikołajowie (1872—1874), zrezygnował z tej posady 30. Lipca 1874, zdał egzamin z rachunkowości pojedynczej i podwójnej w c. k. Akademii technicznej 31. Października 1874. Do oddziału rachunkowego przyszedł na dyurnistę 14. Czerwca 1875.

(LW. 12.990) i pełni tu obowiązki bez przerwy aż dotąd (lat 7. mies. 3), jest zdolnym do prac rachunkowych wszelkiego rodzaju, bardzo szybkim w robocie, pilnym.

Wincenty Brzyski, rodem z Gorajec w Galicyi, ukończył czwartą klasę gimnazjalną 15. Lipca 1868, odbył kurs pedagogii z dobrym postępem 23. Lipca 1870, był prywatnym nauczycielem 1869, 1874—1876 złożył egzamin z rachunkowości państwowej, przyszedł do Oddziału rachunkowego na dyurnistę 20. Listopada 1876 r. (LW. 32.117), gdzie dotąd pozostaje.

Był używanym do wszelkich prac rachunkowych z pożytkiem, a obecnie jest cenzurantem i kontystą funduszów samoistnych i niedotowanych drobnych, tudzież administracji dóbr Winniki. Zdolności dobre, pilność wzorowa, zachowanie się przykładne.

Z tego wynika, że obaj petenci przy długoletniej i wyszczególniającej się służbie będą dobrymi kompetentami przy obsadzeniu nowo utworzonych 10 posad praktykantów przy oddziale rachunkowym.

To co im w studyach brakuje, uzupełnili przez państwowe egzamina rachunkowości, a swoją dotychczasową skuteczną i wytrwałą pracą dają nadzieję, iż się wykastłać na bardzo zdolnych urzędników rachunkowych. Z tych tedy powodów komisja petycyjna zgodnie z zdaniem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Eugeniuszowi Englowi i Wincentemu Brzyskiemu przyznaje się uwolnienie od dowodu szkół, wymaganych ustanową służby krajowej, do ubiegania się o posady urzędników rachunkowych i kasowych.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Cheę się zapytać Wysokiej Izby, jakie mamy prawo, stopnie naukowe dawać!? Jeśli są uniwersytety, jeśli są gimnazya — to te są uprawnione dawać świadectwa dojrzałości, tamte zaś patenta na skończony uniwersytet, ale skąd my mamy wiedzieć, czy ten lub ów jest uzdolniony czy nie? Mnie się zdaje, że to nie należy do naszego zakresu działania. Myśmy ich egzaminu nie słuchali, a jeśli Wydział krajowy przychylnie dał świadectwo tym, którzy

2 klasy realne skończyli i zapewnia, że to dużo, to sędzę, że świadectwo naukowe co innego, a to znów co innego. To więc do nas nie należy, i jestem zatem, że należy odesłać panów petentów do profesorów gimnazjalnych lub uniwersytetu, aby tam zdawali egzamina! Skądże my mamy wyrokować! Jeśli ma to już iść do Sejmu, to byłbym za tem, aby wezwano profesorów uniwersytetu, jakich tutaj mamy tj. rektorów, którzy są kompetentni do zbadania ich nauki. Może nie jeden z nas i 2 klasy realnej nie skończył — kto wie? (Wesołość), jakżeż więc będzie wyrokował? Należy to do ludzi uczonych, więc wnoszę, aby zapytywać ludzi fachowych tj. rektorów uniwersytetu!

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nieraz zastanawiałem się nad tem, skąd się biorą dziś na świecie ludzie mądrzy, skoro narzekają, że nie było i nie ma dobrych szkół; bo że są mądrzy ludzie, nikt nie zaprzeczy, a że dawniej nie były szkoły dobre, tego nikt nie broni. Jeśli więc są mądrzy ludzie, to ztąd wniosek, że mimo niedostatecznych szkół, życie praktyczne i własna nauka potrafi wykształcić mądrych do każdego zawodu. Jeśli więc nie sama szkoła, ale życie praktyczne i czynności praktyczne wykształcają ludzi i tylu już wykształciły w życiu publicznym, politycznym, finansowem, to mnie się zdaje, że to same życie praktyczne może wytworzyć dobrych urzędników w zawodzie rachunkowem, choćby tam jednej lub drugiej jakiej klasy nie dostawało, bo tej kwalifikacji urzędniczej nie wynosi się w pierwszym rzędzie ze szkoły, bo to można nabyć i bez niektórych klas szkoły. Udzielając tedy tutaj veniam studiorum nie absolwujemy ani dyspensujemy od składania jakichś doktoratów wymaganych do nadzwyczajnych jakich posad, bo kompetenci nie ubiegają się o miejsca, gdzieby właśnie stopień doktora był wymagany. Co więcej, skoro Wydział krajowy, który jest władzą nadzorczą, który wszelką odpowiedzialność przyjmuje na siebie za tych ludzi, cały ciężar tej odpowiedzialności dźwiga, jeśli powiada, że ci ludzie tyle a tyle lat służą i dobrze służą, że ci ludzie pracują, a szczerze pracują, że rozumieją to, co pracują, że mają takie a takie zdolności, że Wydziałowi z nimi jest dobrze, to nie widzę powodu, dla czego by im odmówić veniam studiorum, dlaczego ma ktoś powiadać, że to nie leży w kompetencji Wysokiego Sejmu, dla czego Sejm nie ma potwierdzić

to, co Wydział krajowy uważa za dobre i stosowne; nie widzę przyczyny twierdzenia, że Wysoka Izba nie jest katedrą, któraby udzielała dyplomy doktorskie. Sądzę, że w tym względzie powinniśmy w znacznej części polegać na świadectwie Wydziału krajowego, i jeśli Wysoka Izba przypuszcza poświadczenia rad gminnych o kimś lub o czemś, jeśli dopuszcza świadectwa Wydziału powiatowego, tem samem, loicznie idąc, musi polegać na świadectwie Wydziału krajowego. Sądzę zresztą, że komisya petycyjna nie żądała nic niezwykłego, ile, że Wysoka Izba sama już pewien precedens stworzyła tej sesyi, postanawiając przy systemizowaniu posad rachunkowych zasadę dopuszczania dyurnistów do posad adjunktów, a wówczas wiedzieliśmy już, że nie ma żadnego dyurnisty o stopniu doktorskim; a że doktorowie nie idą na dyurnistów, stwierdza zresztą praktyka. Możemy więc głosować śmiało za wnioskiem komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę jak najusilniej prosić Panów, abyście byli łaskawi przychylić się do wniosku komisyi, który zgadza się ze zdaniem Wydziału krajowego, komisyi udzielonem. Wydział krajowy jest jedynie odpowiedzialny przed Wysoką Izbą za swe czynności, musi mu być zatem poniekąd przyznana pewna *latitude*, żeby co do swych propozycyj znalazł przychylnie u Wysokiej Izby posłuchanie. Ci dwaj dyurniści, którzy podali o veniam studiorum, są nam bardzo pożyteczni. Są to ludzie zdolni, pracowici, którzy pracują jako referenci, i jako prowadzący książki, a to jeden z nich już rok 7my, a drugi rok 8my. Jedyny warunek, który im do zupełnej kwalifikacji brakuje, jest dokończenie 6tej klasy gimnazjalnej, tj. że nie umieją po łacinie i po grecku, ale zdali obydwaj egzamina państwowe z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, tj. kupieckiej, mają zatem więcej wiadomości, jak koniecznie potrzebne do prowadzenia urzędu rachunkowego. Prócz tego dali dowód, że są ludzie zdolni, pilni, pracowici, a co najwięcej, że przyrzekają być kiedyś dobrymi urzędnikami. Wydział krajowy wstawił się tedy za nimi, do czego przyczyniła się jeszcze ta okoliczność, że Wysoki Sejm otworzył tydzień temu 10 posad praktykantów w oddziale rachunkowym, aby umniejszyć liczbę dyurnistów. Otóż zależy Wydziałowi krajowemu na tem, aby do kompe-

tencyi, o te 10 miejsc praktykantów weszli tacy ludzie, którzy dają rękojmię, że te miejsca wypełnią tak, jak się od nich spodziewać należy. Cóż by wynikało z tego, jeślibyśmy dla braku jednego przedmiotu, dlatego, że nie umieją po łacinie i grecku, nie przyjęli ich kompetencyi? Musielibyśmy szukać albo między dużo młodszyimi kompetentami na te posady, a usunąć starszych, doświadczonych, którzy dają gwarancję, że zajmą posady z całym zaspokojeniem dla nas — albo musielibyśmy po za obrębem naszego urzędu szukać kompetentów, z których każdy przedłożyłby zaświadczenie szkolne z 6. gimnazyalnej lub realnej klasy, ale o których przeszłości, pilności, obyczajności i innych przymiotach z własnego doświadczenia żadnej nie mielibyśmy wiadomości. O cóż tu Panowie idzie? o to, żeby przypuścić do kompetencyi o te 10 posad także tych dwóch dyurnistów, dających jak już powiedziałem, wszelką gwarancję. Jeden z nich, a mianowicie Engl jest referentem rachunków budowy gmachu sejmowego, i prowadzi je ku zupełnemu memu zadowoleniu. Idzie więc o to, aby tym ludziom łacinę i grekę darować, zwłaszcza że wiadomości teoretyczne mają, ponieważ mają egzamina z buchalteryi i kasowości. Mają praktykę, dali dowody, że są dobrymi urzędnikami, pozwólcie zatem Panowie, aby zostali stałymi. Proszę więc imieniem Wydziału krajowego, żebyście Panowie raczyli przyjąć wniosek komisyi.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie znam tych panów, którzy tu podają i żądają od nas, abyśmy im dali veniam studiorum, i nie sprzeciwiam się temu twierdzeniu, iżby byli bardzo użyteczni i konieczni dla Wydziału krajowego, ale któż wie co o nich? Niech Wydział krajowy wydaje veniam studiorum, ale my nie znamy osób, nie wiemy, jakie są ich antecedencye służbowe, ponieważ ze sprawozdania tyle tylko słyszałem, że jeden z nich był w drugiej klasie realnej. Więcej nie słyszałem, bo i tak sala głucha (wesołość). Nie wiem przeto, czy oni są rzeczywiście usposobieni do zajęcia posad w Wydziale krajowym i myślę, że również i Wysoka Izba nie mogła się przekonać ze sprawozdania, czy im dać veniam studiorum, czy nie, tylko z tego, co szanowny członek Wydziału krajowego mówił. Zostawić więc należałoby to Wydziałowi

krajowemu, czy dać im, czy nie veniam studiorum.

P. Mikołaj Wolański. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. hr. Golejewski, który się przed zamknięciem dyskusyi do głosu był zapisał.

P. hr. Golejewski. Szanowny p. Krukowiecki po raz wtóry odzywa się, że Sejm nie powinien decydować o udzielaniu veniam studiorum, tylko Wydział krajowy, i że mają rektorowie uniwersytetów względem tych kandydatów się oświadczyć, czy są uzdolnieni, czy nie, tymczasem w statucie krajowym powiedziano, że Sejm o wszystkim orzeka.

Gdy była mowa o Harmonii, to nikt się nie pytał, czy szanowny p. Krukowiecki ma uzdolnienie na kapelmistrza, (Wesołość) czy nie; gdy uchwalaliśmy subwencję dla towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego, nikt się nie pytał, czy p. Krukowiecki ma uzdolnienie na pszczelarza lub ogrodnika. (Wesołość). Widać, że każdy z nas ma tu prawo decydować o wszystkim, skoro jest wybrany, bo statut daje mu je o takich rzeczach mówić. To samo i w tym razie się dzieje. Zasada jest, że urzędnik rachunkowy obowiązany jest mieć szkołę; uwolnienie zaś zależy od Sejmu; Wydział krajowy jest plenipotentem Sejmu, nie może mieć praw, jakie posiada Wysoka Izba; jeżeli zaś Wydział krajowy żąda od nas, abyśmy dali mu do pomocy kilka osób, musimy dać, kiedy sobie życzy; jeźlibyśmy dawali urzędników całkiem innych, to nie mogłaby być administracya dobrze prowadzoną. Chodzi o to właśnie, że my nie powinniśmy robić Wydziałowi krajowemu zawady, tylko mu pomagać. Są może niektórzy posłowie tego zdania, ale większość mnie się zdaje nie podziela tych zapatrywań (Brawo) i stara się o ile może, iść Wydziałowi krajowemu na rękę i pomagać. Z tego względu trzeba się zapatrywać na sprawy. I komisya petycyjna jak i my nie znała tych panów, wiedziała tylko, że są i funkcyonują. Ale ponieważ Wydział krajowy życzy sobie ich i przedłożył ich kwalifikacye, dla tego i komisya petycyjna oświadczyła się za uwzględnieniem petycji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Dyskusya skończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. Ustanowa służby kraj. w §. 4. postanawia to wyraźnie, że od kandydatów na posady urzędników rachunkowych żąda się dowodu ukończenia 6 klas gimnazjalnych lub realnych. Ustanowa służby krajowej uchwalona przez Wysoki Sejm dotąd obowiązuje, zatem jest to tylko atrybucją Sejmu, a Wydział krajowy nie ma upoważnienia (jak szanowny p. Krukowiecki żądał) uwalniania od wykazania takich szkół, z czego wynika, że Sejm tej atrybucji pozbyć się nie może. Świadczenia szkolne wymagane są przy obsadzaniu posad nie dla czego innego, jak tylko dla tego, aby dać krajowi gwarancję, że petent jest uzdolnionym do tej posady, o którą się ubiega. Jeżeli ale petent w inny sposób wykazuje to uzdolnienie n. p. własnym wykształceniem, staraniem i gorliwością, że doprowadził do tej doskonałości, jaką mu Wydział krajowy przyznaje, przeto zdaje mi się, że daje jeszcze pewniejszą gwarancję krajowi, że na tem miejscu, jeżeli otrzyma posadę, z zadowoleniem władzy swej wykonywać będzie swe obowiązki. Muszę tu jeszcze p. hr. Krukowieckiemu odpowiedzieć, że tu nie idzie o uwolnienie od wyższych szkół uniwersyteckich, lecz jedynie idzie o uwolnienie 2. lub 3. klas niższych gimnazjalnych albo realnych, a ci petenci wykazują, że po kilka lat gimnazjum lub szkół realnych posiadają. Celem nie jest osiągnięcie jakiejś wyższej posady konceptowej, lecz rachunkowej, zresztą uwolnienie takie nie nadaje jeszcze posady, lecz tylko umozebnia im współkonkurować z innymi kandydatami zgłaszającymi się.

Nie mogę także pominąć tej uwagi, że już na posiedzeniu 11tem tegorocznej sesji, kiedy była mowa o reorganizacji oddziału obrachunkowego, wtedy szanowny szef departamentu trzeciego uwydatnił, że takich dyurnistów oddziału obrachunkowego, którzy mają sobie powierzone czynności właściwych urzędników, nie można trzymać za zwykłych dyurnistów, których się na pewien krótki czas bierze, a skoro ich nie potrzeba, to się ich zaraz oddala; wtedy i to podniesiono, że byłoby niesłusznnością i niesprawiedliwością, gdyby takim dyurnistom, skoro posadę praktykanta z pensją 600 zł. otrzymają, żeby im nie przyznano dodatku osobistego, wyrównującego im dotychczasowe pobory.

O ileż większą krzywdę wyrządzonoby tym dyurnistom, którzy są właściwymi funkcjonaryuszami powierzonych im urzędów, a krzywda ta

byłaby dla nich, zdaniem mojem, tem dotkliwszą, że musieliby ustąpić miejsca mniej godnym, mniej zdolnym, mniej rutynowanym, a może nawet takim, którzy dopiero do służby weszli i są początkującymi, albo może nawet takim, którzy w żadnej służbie nie pozostają, na czem by niezawodnie i urząd sam ucierpiał.

Nareszcie ośmielę się podnieść z ustanowy służby krajowej §. 7., który powiada, że w każdym razie czy przy obsadzaniu na podstawie konkursu, czy bez konkursu, należy przy obsadzaniu posad należyty i słuszny mieć wzgląd na osoby w służbie krajowej już zostające. Podnoszę to jedynie dla tego, aby prosić Wysoką Izbę, ażeby petentów tego słusznego i gorzko zasłużonego względu nie pozbawiać — proszę za tem, by Wysoki Sejm raczył przyjąć wniosek komisji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji brzmi (czyta:) Wysoki Sejm raczy uchwalić „Eugeniuszowi Englowi i Wincentemu Brzyskiemu przyznaje się uwolnienie od dowodu szkół wymaganych ustanową służby krajowej do ubiegania się o posady urzędników rachunkowych i kasowych“.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Henryka Młyńskiego, sekretarza Rady powiatowej w Rohatynie o posadę przy Wydziale krajowym. Poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta:)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Henryka Młyńskiego byłego właściciela dóbr i sekretarza Rady powiatowej w Rohatynie o wyjednanie mu posady przy Wydziale krajowym jego uzdolnieniu odpowiedniej.

Wysoki Sejmie!

Wedle §. 7. ustanowy służby krajowej w celu obsadzenia jakiejkolwiek posady należy rozpiścić konkurs, zaś wedle §. 12. te same ustanowy nadaje posady Wydział krajowy, któremu wyłącznie służy osądzenie pod względem kwalifikacji kandydata. W obec tych postanowień, od których Sejm odstępywać nie może, i ze względu, że petent 13. Kwietnia 1817 roku urodzony, wedle §. 3. ustanowy służby krajowej do osiągnięcia posady przepisanej wiek 40 lat przekroczył; Komisja petycyjna wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Nad petycją Henryka Młyńskiego o wyjednanie mu posady przy Wydziale krajowym przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycji gminy Nowy-Targ o zaprowadzenie tamże gimnazjum państwowego. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej o petycji L. 238 gminy miasta Nowego-Targu o zaprowadzenie w Nowym-Targu niższego gimnazjum.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze w r. 1870. gmina miasta Nowego Targu za pośrednictwem tamtejszego Wydziału powiatowego starała się o utworzenie w Nowym Targu niższego państwowego gimnazjum.

Rokowania dalsze doprowadziły do tego, że gmina miasta Nowego Targu wystawiła odpowiedni, budynek na pomieszczenie gimnazjum niższego i zobowiązała się ponosić kosztą opału i obsługi, a komitet gimnazjalny zebrał kwotę 2.000 zł. w. a. na sprawienie przyborów naukowych.

W obec tak znacznej ofiarności miejscowej, w obec faktu, iż ludność górską tamtejszych okolic z prawdziwym zapałem garnie się do nauki pomimo znacznego oddalenia od sąsiednich gimnazyjów, komisja edukacyjna w poparciu petycji miasta Nowego Targu wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm wzywa Rząd, aby korzystając z ofiarności gminy Nowego Targu i ludności tamtejszego powiatu utworzył w Nowym Targu niższe gimnazjum państwowe.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pławicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Od 12 lat stara się ludność wiejska powiatu Nowotargskiego z miastem Nowym-Targiem na czele, o utworzenie 4ro klasowego gimnazjum w Nowym-Targu. Kto zna położenie geograficzne i klimatyczne powiatu Nowotarg-

skiego, ten przyzna, że z niemałą ofiarą wybudowano gmach jedno-piętrowy, który czeka na swoje przeznaczenie od lat czterech. Zamiłowanie do nauki nie od dziś w tym podgórskim powiecie egzystuje, czego są dowodem statystyczne wykazy. Nie dla tego, że mam zaszczyt reprezentować powiat podtatrzański i przemawiam poniekąd z obowiązku w interesie tegoż, ale z wykazów szematyzmowych mogą się panowie sami przekonać, ile obecnie już wychował ten biedny, ale poczciwy i pracowity powiat górski na wyższe stanowiska czy to duchowne, czy świeckie dzieci swoich tamtejszych włościan, a mianowicie muszę nadmienić, że obecnie do 160 osób zajmuje posady duchowne z jednego tylko dekanatu Nowotarskiego.

Dotychczas górski powiat ten nie naprzykszał się nigdy o zapomogę i dla tego z naciskiem muszę nadmienić, że nie ma obawy, aby Wysoki Rząd był kiedykolwiek obciążony, jak się to zdarza przy tworzeniu nowego gimnazjum, a to w skutek niedotrzymania zobowiązań gmin. Na tych kilku faktach oparłszy się, zdaje mi się, że komisja edukacyjna nieco za słabo i mało popiera w swem Referacie interesa ludności nowotargskiej, która tak piękne poczucie swej wolności manifestuje tem, że chce się uczyć i żąda szkół. Ośmielam się zatem zaproponować pewną zmianę w stylizacji wniosku komisji edukacyjnej celem większego poparcia petycji włościan nowotargskich i miasta Nowotargu u Wysokiego Rządu. Czynię więc następującą poprawkę, aby zamiast:

„Sejm wzywa Rząd, aby korzystając z ofiarności gminy Nowego-Targu i ludności tamtejszego powiatu utworzył w Nowym-Targu niższe gimnazjum państwowe“ — uchwalić (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, aby korzystając z tak cennego materiału, jakim jest od dawna nie zwykłe zamiłowanie ludności podtatrzańskiej do nauki, tudzież z ofiarności całego powiatu nowotarskiego, utworzył wkrótce w Nowym Targu niższe Gimnazjum Państwowe.“

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera tę poprawkę p. Pławickiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie zabiera, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Poprawka p. Pławickiego zmienia tylko pod jednym względem wniosek komisji co do samej jego treści, a mianowicie chce, aby rząd „utworzył wkrótce

w Nowym Targu niższe gimnazjum państwowe.“ Jest to zmiana istotna, bo komisya nie zamieściła żadnego wyrazu, któryby dążył do przyspieszenia tej sprawy, podczas gdy p. Pławicki wkłada słowo, które zmusza do przyspieszenia. Imieniem komisji nie jestem upoważniony do przyjęcia tego wyrazu, ale nie mam żadnego powodu do sprzeciwienia się, aby to słowo „wkrótce“ weszło do uchwały. Co do pierwszej części poprawki aby zamiast słów „korzystając z ofiarności gminy“ powiedzieć „korzystając z tak cennego materiału, jakim jest oddawna niezwykle zamięłowanie ludności podtatrzańskiej do nauki“, to nie jest zmianą rezolucji, ale jakimś w rezolucję włożonym motywem. — Niewiem, czy byłoby to odpowiednie, abyśmy rezolucje sejmowe redagowali w ten sposób, aby w nich tak obszerne motywa były zawarte. Ze względu na samą stylizację uchwał sejmowych, nie mogę się tedy zgodzić na tę część poprawki p. Pławickiego i utrzymuję wniosek komisji w brzmieniu pierwotnym. Proszę księdza przewodniczącego, aby przy głosowaniu raczył pierwszą część poprawki odłączyć od drugiej t. j. od tego słowa „wkrótce.“

P. Pławicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Skoro p. referent przychylił się do wstawienia tego słowa „wkrótce“, prze- to ja odstępuję od poprzedniego ustępu.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, który brzmi: „Sejm wzywa Rząd, aby korzystając z ofiarności gminy Nowy targ i ludności tamtejszego powiatu, utworzył w Nowym targu niższe gimnazjum państwowe“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Pławickiego, aby po słowie „utworzył“ dodać słowo „wkrótce“, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycji Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym targu o reorganizację szkół ludowych w tamtejszym powiecie. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej o petycji l. 82. Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu o przyspieszenie organizacji szkół ludowych w powiecie Nowotarskim.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo oświaty ludowej w Nowym Targu wniosło petycję, w której żali się, że powiat Nowotarski, który wspólnie z Myślenickim tworzy jeden okręg szkolny, jest pod względem ilości szkół ludowych zaniedbany. Jakoż istotnie powiat ten na 70.251 ludności liczy tylko 16 szkół zorganizowanych tak, że wypada jedna szkoła na 4390 mieszkańców, podczas gdy Myślenice mają na 80.654 ludności 29 szkół zorganizowanych, czyli jedną szkołę na 2781 mieszkańców. Petycja wymienia prócz tego 6 gmin od 1299 do 2451 mieszkańców, z których żadna, pomimo, że do najludniejszych należą, nie ma szkoły ludowej — wymienia dalej kompleks 12 ze sobą sąsiadujących gmin, liczących razem 7761 dusz, które się bez szkoły obchodzą.

Komisya edukacyjna uznając wadliwość tego stanu rzeczy, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. 82. Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia przy dalszej organizacji szkół ludowych w Myślenickim okręgu szkolnym.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pławicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Muszę tu znów głos zabrać z powodu rażącej dysproporcji, jaka egzystuje między sąsiadującymi ze sobą powiatami pod względem szkół ludowych.

Jak p. sprawozdawca w swoim sprawozdaniu przeczytał, w Nowotarskim powiecie na 70.251 ludności jest tylko 16 szkół zorganizowanych, to jest na 4390 mieszkańców istnieje jedna szkoła, podczas gdy w sąsiednim Myślenickim powiecie na 80.654 ludności istnieje 29 szkół, a zatem wypada jedna szkoła ludowa na 2781 mieszkańców. Ta dysproporcja powoduje mnie do prośby, aby Wysoka Izba raczyła ten ustęp wniosku komisji edukacyjnej nieco goręcej do Wysokiego Rządu poprzeć, bo gdzie tyle pochopną i zamięłowaną jest ludność do nauki, trudno wymagać, ażeby posyłała dzieci swe nawet do miejscowych szkół ludowych światami.

Ośmielam się przeto uczynić następującą poprawkę (czyta):

„Odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej z powodu, że dotychczas tak mało pod względem organizacji szkolnictwa ludowego w powiecie Nowotarskim poczyniono, do najspieszniejszego uwzględnienia, a to zaraz przy dalszej organizacji szkół tych w Myślenickim okręgu szkolnym.“

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Uważam poprawkę p. Pławickiego jako niemożliwą do przyjęcia, a to dla tego, że mieści w sobie bardzo obfite motywa, co byłoby właściwe w takim tylko razie, gdybyśmy mieli w uchwale jakiejś rezolucji cały szereg motywów umieścić i gdzie w motywach tkwi jakieś objaśnienie rezolucji, ale nie w takim wypadku, jak tu, że w tym a tym powiecie jest zły stan rzeczy, więc trzeba mu zaradzić. W ogóle obciążanie rezolucji takimi motywami jest niewłaściwe i niepraktykowane w uchwałach Izby. Co się tyczy „najspieszniejszego“ uwzględnienia, to mojem zdaniem, takiej uchwały również pojąć nie można. Rada szkolna krajowa bowiem mając przed sobą sprawozdanie komisji edukacyjnej, mając przed sobą ciepło napisaną petycję Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu, będzie miała już wskazówkę, iż należy przystąpić do uwzględnienia życzeń i potrzeb ludności powiatu tego pod względem szkół ludowych, ale powiedzieć Radzie szkolnej krajowej: „masz najspieszniej uwzględnić“, jest to z tego powodu niemożliwym, że organizacja szkół ludowych nie może „jak najspieszniej“ nastąpić, bo jest to czynność, która bezwarunkowo wymaga czasu dłuższego. Nie chciałbym zatem, aby w uchwałach Izby zamieszczać coś takiego, co jest w praktyce niewykonalne. Stylizacja komisji jest wystarczająca, zwłaszcza, że cyfry najsilniej za uwzględnieniem petycji przemawiają.

Wnoszę przeto, aby Wysoki Sejm uchwalił wniosek wedle stylizacji komisji edukacyjnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Zanim przystąpimy do głosowania, podam poprawkę p. Pławickiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest popartą. Przystąpimy więc do głosowania nad wnioskiem komisji, który brzmi (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Towarzystwa oświaty ludowej w Nowym Targu odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia przy dalszej organizacji szkół ludowych w Myślenickim okręgu szkolnym“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji nauczycielek tymczasowych żeńskiej szkoły wydziałowej w Krakowie o stabilizację. Referentem jest p. Romanowicz.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej o petycji nauczycielek tymczasowych szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o stabilizowanie nowych posad, a ewentualnie o podniesienie pensyi.

Wysoki Sejmie!

Szkoła wydziałowo-żeńska w Krakowie rozwinęła się do takich rozmiarów, że od samego założenia liczy zawsze od pięciu do ośmiu oddziałów równorzędnych i ma obecnie w 15 klasach i oddziałach 869 uczennic, a prócz tego na kursie robót ręcznych i kursie handlowym 67 — razem 936 uczennic. Na taką liczbę uczennic jest tylko ośm stabilizowanych posad, podczas gdy n. p. w szkole cztero-klasowej na Kazimierzu jest posad stabilizowanych 7. Oddziały równoległe szkoły wydziałowej są oddane nauczycielkom tymczasowym, które służą już po kilka lat, mają ściśle tę samą pracę, tę samą ilość uczennic, tę samą odpowiedzialność za kierownictwo klas, co nauczycielki stałe; pobierają jednak tylko 60% ich płacy i nie mają ani dodatków pięcio-letnich, ani prawa do emerytury. Jestto stan rzeczy konieczny w początkach, kiedy tworzenie klas równoległych ma charakter tymczasowy, ale staje on się niesprawiedliwością wówczas, gdy ów charakter tymczasowości znika, gdy oddziały równoległe stale corocznie muszą być tworzone, i gdy nauczycielki tymczasowe, stale przez pewien szereg lat pełnią taką samą służbę i mają tę samą odpowiedzialność, co nauczycielki stałe. Komisya edukacyjna sądzi przeto, iż należałoby w takich razach albo stabilizować większą ilość posad, albo przynajmniej przez osobiste dodatki choć częściowo ową niesprawiedliwość usunąć.

Komisya nie może przy tej sposobności ominąć uwagi, iż takie przepełnianie szkół stwarza stan rzeczy ze wszech miar wadliwy. Krakowska szkoła wydziałowa żeńska ma już blisko 1000, Lwowska przeszło 1000 uczennic. Takie prawdziwie już monstrualne rozmiary szkoły są niewątpliwie pod względem pedagogicznym i sanitarnym szkodliwe. Nagromadzenie 1000 przeszło uczennic w jednym zabudowaniu szkolnym, musi mieć najgorsze dla zdrowia następstwa. Dyrektor szkoły przy największej nawet energii i pracy nie może wszystkiego należyte dopilnować — w obec nawału czysto biurowej pracy, która przy takich rozmiarach szkoły jest ogromna, staje się przeważnie urzędnikiem, a zaniedbać musi pedagogiczną i dydaktyczną stronę swego zadania i zostawić pod tymi względami wolne pole nauczycielom. Utrzymanie należytej karności w szkole, tak przepełnionej, staje się co najmniej wątpliwem o utworzenie znacznej liczby gorzej płatnych tymczasowych, a mimo to przez cały szereg lat w tymczasowości tej utrzymywanych posad, mnoży liczbę takich nauczycieli, którzy swą posadą tylko jako przejściową uważając, mają umysł zaprzętnięty wyłącznie tem, jakby dla polepszenia losu na inne posady się przenieść.

Jeżeli gdzie, to w miastach takich jak Lwów i Kraków, gdzie gmina i dość ofiarną jest i dość zamożną, należałoby temu stanowi rzeczy zaradzić, czy to przez założenie drugiej szkoły wydziałowej czy też przez utworzenie klas piątych i szóstych a ewentualnie i siódmych przy licznych w tych miastach szkołach cztero-klasowych, przez co ilość uczennic równomiernie rozdzieliłaby się na wszystkie w mieście istniejące szkoły.

Z tych zatem powodów komisya edukacyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycyę L. 66. nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.
2. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby starała się zapobiedz szkodliwemu dla zdrowia, nauki i karności przepełnianiu pojedynczych szkół w sposób jednak, któryby nie uczynił uszczerbku ogólnej frekwencji do szkół.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadzam się z wnioskami komisji właśnie z tych powodów, które przytoczone są w sprawozdaniu, tylko chciałbym, ażeby pierwszy ustęp wniosku komisji w ten sposób zmienić, ażeby opuścić słowo „możliwego“ i przyjąć „do uwzględnienia“ bez słowa „możliwego“. Albowiem powiedzieć „do możliwego uwzględnienia“ znaczy powiedzieć do „żadnego uwzględnienia“ — przynajmniej tak na jedno wyjdzie. Że powody w sprawozdaniu przytoczone są słuszne, każdy może mieć to przekonanie, kto zna stosunki szkół ludowych i wielką pracę nauczycieli. Wnoszę tedy, ażeby w pierwszym wniosku komisji wypuścić słowo „możliwego“ i ażeby nad obydwoma ustępami wniosku komisji osobne było głosowanie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Sądzę, że nie można odstępować petycji tej do „niemożliwego“ uwzględnienia, tylko do możliwego, to jest: ażeby ta petycja była uwzględnioną w razie możliwości. Rada szkolna krajowa nie byłaby w stanie sama bez przeprowadzenia rokowań z gminą miasta Krakowa płacę nauczycielek podnieść. Zawsze Rada szkolna i w ustawach i w fakcie tym, że z drugiej strony jest gmina, z którą się musi liczyć, ma dane pewne granice, poza które przejść nie może i dlatego komisya wnosi „do możliwego uwzględnienia“. Tej zasadniczej różnicy, jaką p. Spławiński upatruje między stylizacją wniosku komisji a jego poprawki — ja przynajmniej nie widzę, bo ostatecznie — powtarzam raz jeszcze — petycji tej do niemożliwego uwzględnienia Radzie szkolnej krajowej odstępuje nie można. Dlatego proszę o przyjęcie wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Nasamprzód podam pod głosowanie pierwszy ustęp wniosku komisji w brzmieniu, jak go p. Spławiński proponuje.

Kto jest za tem, ażeby petycyę nauczycielek szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie odstąpić Radzie szkolnej krajowej „do uwzględnienia“, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Teraz podaję pod głosowanie drugi ustęp wniosku komisji, który tak opiewa (czyta): „Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby starała się zapobiedz szkodliwemu dla zdrowia, nauki i kar-

ności przepełnieniu pojedynczych szkół, w sposób jednak, któryby nie uczynił uszczerbku ogólnej frekwencji do szkół. Do tego ustępu nie było żadnej poprawki. Kto się zgadza z tym ustępem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp ten przyjęty.

Jakkolwiek dzisiejszy porządek dzienny nie jest jeszcze wyczerpany, muszę jednak zamknąć posiedzenie z powodu, że komisje są na popołudniu zwołane i muszą obradować. Poprzednio jednak muszę się podzielić z Wysoką Izbą bardzo radośną i miłą wiadomością. Oto Matejko — Mistrz nasz — darował obraz, który niedawnośmy oglądali „Hołd pruski“ na przyozdobienie jednej z sal zamku królewskiego na Wawelu, mającego być restaurowanym. (Huczne brawa i przeciągłe oklaski).

JExc. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JExc. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Sądzę, że ubliżyłbym dawcy, gdybym chciał udowodnić, że to jest rzeczywiście wielki i znakomity dar. Muszę jednak podnieść, że z jednej strony ofiarność artysty, obciążonego dziećmi, zasługuje na uznanie, z drugiej strony darem tym popchnie on i przyspieszy restaurację Wawelu, której wszyscy tak sobie życzymy. Z tego względu pozwolę sobie wnieść, aby Wysoki Sejm upoważnił marszałka, aby imieniem Sejmu wyraził artyście podziękowanie. (Brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. Kto z panów jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest jednomyślnie przyjęty.

Przed zamknięciem posiedzenia proszę jeszcze odczytanie wniosku naglącego, który został podany do łaski przez p. JE. Ludwika hr. Wodzickiego.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek naglący.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przeznacza kwotę (3.000) Trzy tysiące zł. celem niesienia pomocy ludności powodzią dotkniętej w południowych krajach monarchii.

„Co do formalnego traktowania, wnoszę, aby w myśl §. 46. regulaminu wniosek bez drukowania i odesłania do komisji zaraz był wziętym pod obrady.

Ludwik Wodzicki
wnioskodawca.“

JW. Marszałek. JE. p. Wodzicki ma głos dla uzasadnienia nagłości wniosku.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Wniosek ten stawiam jako naglący z dwóch powodów. Raz dlatego, że wszystkie sejmy już uchwaliły podobną pomoc, więc nie chciałbym, aby nasz Sejm przyszedł o wiele po za innymi. Po drugie dlatego, że komisja budżetowa jest już na ukończeniu swoich prac, przeto sądzą, że będzie z korzyścią, jeżeli o tym wydatku dość znacznym komisja budżetowa będzie zawiadomiona przed zawotowaniem ustawy finansowej. Tyle na uzasadnienie nagłości.

JW. Marszałek. Kto jest za uznaniem nagłości wniosku JE. p. hr. Ludwika Wodzickiego, zechce wstać. (Większość.) Nagłość wniosku uznana. Przystąpimy tedy do rozprawy.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Nie będę przytaczał powodów, dla których postawiłem ten wniosek. Wszyscy panowie wiedzą, jak okropna klęska dotknęła południowe kraje monarchii. Klęska ta nie może iść w porównanie ze zwykłą klęską spowodowaną powodziami. Miasta całe i wsie zalane przestały istnieć, komunikacje poprzerywane na dziesiątkach i setkach kilometrów, a wskutek tego nie można dowieźć żywności tam, gdzie głód najbardziej zagraża. Wobec takiego stanu rzeczy Sejm nasz nie może pozostać obojętnym, a to tem bardziej, że klęska ta dotknęła kraje, których reprezentanci w złej i dobrej doli byli naszymi sprzymierzeńcami i w Radzie państwa zawsze z nami głosowali. Jeżeli zabieram głos dla motywowania mojego wniosku, to nie ażeby wykazać powody pospieszania z pomocą ludności krajów tych tak straszną klęską dotkniętych, ale niejako dla usprawiedliwienia tak małej stosunkowo kwoty, jaką proponuję. Powodem jest, że klęska podobna chociaż w rozmiarach mniej znacznych i nasz kraj dotknęła i że nie jesteśmy w możności w tym roku przyjść w pomoc sumą tak znaczną, jakby nam uczucie nakazywało. Usprawiedliwiam w ten sposób skromną stosunkowo kwotę 3000 zł. i upraszam: Wysoki Sejm wniosek ten przyjąć raczy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Rozprawa więc zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnio-

skiem JE. p. Ludwika hr. Wodzickiego, aby dla dotkniętych powodzią mieszkańców w krajach południowych monarchii przeznaczyć kwotę 3000 zł., zechce wstać. (Wszyscy.) Wniosek jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek o godzinie 11. rano.

Porządek dzienny następujący (czyta:)

Porządek dzienny 21. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 9. Października 1882, o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Czerkawskiego w przedmiocie zmiany państwowych ustaw szkolnych.
3. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Polanowskiego w przedmiocie budowy kolei Lwów-Zółkiew-Rawa. Sprawozdawca poseł Polanuwski.
4. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Maxa w przedmiocie budowy kolei wycynalnej od Tarnopola do Kopyczyniec. Sprawozdawca poseł Max.

5. Sprawozdanie komisji kolejowej nad wnioskiem posła Chełmeckiego w przedmiocie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia w tychże języka polskiego jako urzędowego. Sprawozdawca p. Hausner.
6. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. seminarium nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Romanowicz.
7. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie sprzedaży soli. Sprawozdawca poseł Bartmański.

Sprawozdanie o petycjach, a mianowicie :

1. Stanisław Zarański, o wskrzeszeniu Towarzystwa dla książek elementarnych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.
2. Gmina Tuchla, o zapomogę dla poszkodowanych wylewami rzeki Opór i o regulację tej rzeki; zaś gminy Dobromil i Huczko o subwencję na budowie wodne.
3. Właściciele sianozęci „Staw Połtewski“ w Glinianach o regulację rzeki Połtew. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu.

The first part of the paper discusses the general theory of the subject. It is shown that the theory is based on the principle of least action. The action is defined as the integral of the Lagrangian over time. The Lagrangian is a function of the coordinates and velocities of the particles. The equations of motion are derived from the principle of least action.

The second part of the paper discusses the application of the theory to the case of a particle in a potential. It is shown that the motion of the particle is determined by the potential energy function. The energy of the particle is conserved. The motion is periodic if the potential is periodic. The period of the motion is determined by the energy of the particle.

The third part of the paper discusses the application of the theory to the case of a particle in a magnetic field. It is shown that the motion of the particle is determined by the magnetic field. The energy of the particle is conserved. The motion is periodic if the magnetic field is periodic. The period of the motion is determined by the energy of the particle.

The fourth part of the paper discusses the application of the theory to the case of a particle in a gravitational field. It is shown that the motion of the particle is determined by the gravitational field. The energy of the particle is conserved. The motion is periodic if the gravitational field is periodic. The period of the motion is determined by the energy of the particle.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 9. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Przedłożenie rządowe o kompetencji władz politycznych w sprawach budynków sąsiadujących z kolejami żelaznymi — Wniosek samoistny p. Michała Popiela do zmiany ustawy o Reprezentacji powiatowej względem zwrotu kosztów funkcjonującym członkom Rad powiatowych. — Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelację p. Żurowskiego w sprawie drogi Baligrodzkiej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji edukacyjnej wniosku p. Czerkawskiego w przedmiocie zmiany państwowych ustaw szkolnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o wniosku p. Polanowskiego w przedmiocie budowy kolei Lwów-Żółkiew Rawa. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o wniosku p. Maxa w przedmiocie budowy kolei wycinalnej od Tarnopola do Kopyczyniec. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji kolejowej nad wnioskiem p. Chełmeckiego w przedmiocie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia w tychże języka polskiego jako urzędowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej w przedmiocie sprzedaży soli. — Sprawozdania o petycjach: Załatwienie petycji Stanisława Zarańskiego o wskrzeszenie Towarzystwa dla książek elementarnych. — Załatwienie petycji gminy Tuchla o zapomogę dla uszkodzonych wylewami rzeki Opór i o regulację tej rzeki; zaś gminy Dobromil i Huczko o subwencję na budowę wodne. Głos p. Kowalskiego. — Załatwienie petycji właścicieli sianozęci „Staw Połtewski“ w Glinianach o regulację rzeki Połtew. — Załatwienie petycji Towarzystwa gorzelników o urządzenie praktycznej szkoły gorzelnictwa, tudzież Joachima barona Rosé o subwencję na urządzenie praktycznego kursu gorzelnictwa. — Załatwienie petycji Rady gminnej miasta Biecza o utworzenie nowego Sądu powiatowego tamże. — Gmina Rozwadów o pożyczkę 20.000 zł. na odbudowanie spalonych domów. — Załatwienie petycji gminy Kozłów, Dmuchowice i Pokropiwna o wyłączenie z okręgu Starostwa w Brzeżanach i Sądu powiatowego w Kozowie, a przyłączenie do okręgu Starostwa i Sądu Tarnopolskiego. — Załatwienie petycji gmin Tywonia i Szczytna o rozłączenie. — Załatwienie petycji Stanisława Vogla kierującego nauczyciela w Janowie o policzenie mu lat służby i dodatek pięcioletni. — Porządek dzienny 22. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński i Alfons Czaykowski.

Obecnych posłów 123.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.

Protokoły z 19. i 20. posiedzenia sejmku zostały przyjęte, gdyż nikt nie wniósł zarzutów.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 9.

Października 1882. r.

636. Towarzystwo tkaczy w Błażowej, przez p. Jędrzejowicza, o zapomogę dla Marcina Brzeka, wysłanego do szkoły tkackiej w Czechach — do komisji budżetowej.
637. Wydział powiatowy Kołomyja, przez p. Franciszka Jasińskiego, w przedmiocie zaprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków—do komisji podatkowej.
638. Wydział powiatowy Kałusz, przez p. Wolfartha, jak wyżej — do komisji podatkowej.
639. Wydział powiatowy Brzeżany, przez p. Michała Popiela, jak wyżej — do komisji podatkowej.
640. K. Łukasiewicz, właściciel księgarni, przez p. Merunowicza, o poparcie wydawnictwa „Gazety wiejskiej“, „Przyjaciela domowego“ i „Dziełek ludowych“—do komisji budżetowej.
641. Gmina Głogów, przez p. Jędrzejowicza, w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia — do komisji kolejowej.
642. Gmina Głogów, przez p. Tyszkiewicza, jak wyżej — do komisji kolejowej.
643. Wydział powiatowy Złoczów, przez p. Wasilewskiego, o zbudowanie domku ochronnego na przystanku kolejowym w Zarwanicy — do komisji kolejowej.

P. Wasilewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. W sprawie tą petycją podniesionej zapadła już uchwała komisji lustra-

cyjnej do przedłożenia Wysokiemu Sejmowi wniosku polecającego Wydziałowi krajowemu wejścia z Dyrekcją kolei Karola Ludwika w rokowania; proszę zatem o odesłanie także i tej petycji do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Kto się z wnioskiem p. Wasilewskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta dalej):

644. Ks. Jan Hordziejowski, katecheta obrz. gr. kat. przy szkole imienia Konarskiego we Lwowie, przez p. Janowskiego, o zrównanie pobieranej remuneracji z tą, jaką pobiera katecheta obrz. łac.—do komisji petycyjnej.
645. Nauczyciele i obywatele powiatu Rohatyńskiego, przez p. Romanowicza, w sprawie reformy ustawy szkolnej — do komisji edukacyjnej.
646. Gmina Kopane księżę, przez p. Ochrymowicza, o wyłączenie jej ze związku gminy Woli przemyskiej i utworzenie zeń gminy samostnej — do komisji petycyjnej.
647. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, przez p. Ochrymowicza, o subwencję dla zakładów Sióstr Miłosierdzia w Rozdole, Bursztynie i Czerwonogrodzie — do komisji budżetowej.
648. Ks. Sylwester Dzierżyński, przez p. Michała Popiela, o bezprocentową pożyczkę na budowę kościoła w Staremmieście — do komisji budżetowej.
649. Prezydent miasta Krakowa, przez p. Zatorskiego, o przyspieszenie sprawy wprowadzenia w życie fundacyi ś. p. Anny Helclowej — do komisji petycyjnej.
650. Piotr Dudryk, emerytowany nauczyciel, przez p. Zborowskiego, o wliczenie pięciu lat służby do emerytury — do komisji petycyjnej.
651. Gminy: Wola rusinowska, Rusinów i Kopcie, przez p. Romanowicza, w sprawie wymiaru podatku domowo-klasowego — do komisji podatkowej.
652. Gmina Pogwizdów, przez p. Scipio, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

JW. Marszałek. P. sekretarz zechce odczytać pismo nadesłane mi z Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Przedłożenie rządowe

c. k. Prezydium Namiestnictwa l. 10.468/pr.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 1. Października b. r. i w skutek reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4. Października k. r. l. 5112/M. J., mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej projekt ustawy względem kompetencji c. k. Władz politycznych w sprawach dotyczących budowy w pobliżu kolei żelaznych.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku zamieścić to przedłożenie rządowe na jednym z najbliższych posiedzeń Wysokiego Sejmu.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów 7. Października 1882.

Potocki w. r.

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, z wyjątkiem głównego miasta Lwowa i miasta Krakowa, względem kompetencji c. k. Władz politycznych w sprawach dotyczących budowy w pobliżu kolei żelaznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam jak następuje:

Art. I.

Do przedsiębrania czynności urzędowych względem budowy w pobliżu kolei żelaznych (w rejonie pożarnym), mianowicie do przeprowadzenia komisji budowniczych i załatwiania podań o pozwolenie na budowę, powołaną jest c. k. polityczna Władza powiatowa, przyczem zastosowane być mają szczegółowe przepisy względem takich budowli istniejące.

Art. II.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy traci moc obowiązującą rozporządzenie c. k. galicyjskiego Prezydium Namiestnictwa z dnia 12. Sierpnia 1882. Dz. u. kr. Nr. 78.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

Motywa.

Ustawą budowniczą dla 29 gmin miejskich z dnia 28. Kwietnia 1882. Dz. u. kr. Nr. 77 wyłączono (§. 1.) budowę w pobliżu kolei żelaznych z zakresu działania Zwierzchności gminnej, nie przyznano jednak wyraźnie odnośnej kompetencji

politycznej Władzy powiatowej, tak iż pytanie, kto jest powołanym do udzielania konsensów budowniczych na takie budowle w pomienionych 29 gminach miejskich i do przedsiębrania tamże pertraktacji budowniczych, nie zostało ustawą powyższą rozwiązaniem.

Ponieważ luka ta musiała być wypełnioną, a przyznanie rzeczzonej kompetencji c. k. Władzom powiatowym politycznym było widocznym zamiarem Reprezentacji krajowej przy uchwaleniu pomienionej ustawy budowniczej, przeto wydano równocześnie z ogłoszeniem tej ustawy w celu jej wykonania rozporządzenie z dnia 12. Sierpnia 1882. Dz. u. kr. Nr. 78, które postanawia, iż do przedsiębrania czynności urzędowych względem budowy w pobliżu kolei żelaznych w obrębie gmin miejskich, w których obowiązuje powyższa ustawa, powołaną jest w myśl §§. 1 i 16 ustawy budowniczej z dnia 28. Kwietnia 1882. Dz. u. kr. Nr. 77. tudzież w myśl §. 99. regulaminu dla ruchu kolejowego z dnia 16. Listopada 1851. Dz. u. p. Nr. 1. z r. 1852, c. k. polityczna Władza powiatowa.

Otóż gdy — pominąwszy miasta: Lwów i Kraków, mające własne statuta — władzami budowniczymi pierwszej instancyi przy prowadzeniu budowy w pobliżu kolei żelaznych w gminach, w których obowiązuje powyższa ustawa budownicza, są c. k. Władze powiatowe polityczne, w innych gminach kraju Władzą budowniczą pierwszej instancyi względem pomienionych budowli jest Zwierzchność gminna.

Do uchylecia tej rozmaitości co do kompetencji Władz budowniczych, która nie może być stale zatrzymaną, zmierza niniejszy projekt ustawy, którą by wypełniono zarazem w drodze ustawodawczej wyż wspomnianą lukę w powołanej ustawie budowniczej.

JW. Marszałek. Polecę wydrukować to przedłożenie, a potem postąpię z nim według regulaminu.

P. Michał Popiel złożył do łaski marszałkowskiej wniosek. Proszę p. sekretarza odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek

do §. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej znosi się w dotychczasowem brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

§. 18.

Posada członka Reprezentacji powiatowej jest bezpłatną.

Prezes, członkowie Wydziału powiatowego i Rady powiatowej mogą jednak żądać wynagrodzenia z funduszów powiatu za wydatki w gotowych pieniądzech z ich urzędowaniem połączone. O sposobie i wysokości tego wynagrodzenia orzeka Rada powiatowa.

Lwów 9. Października 1882.

Wnioskodawca:

Michał Popiel.

Łazarski, ks. Chełmecki, ks. Kowalski, Towarnicki, Then, Romanowicz, Michał Lityński, ks. Sawa, Gedel, Wodziński, Rozwadowski, S. Kitrys, T. Merunowicz, Łukasiewicz, Spławiński, Wolfarth, Feliks Pławicki.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest podpisanymi dostatecznie poparty; postąpię z nim według regulaminu.

P. Komisarz rządowy zażądał głosu przed rozpoczęciem porządku dziennego.

P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. Dnia 23. Września b. r. wnieśli szanowny poseł Żurowski i towarzysze w sprawie rokowań toczących się o objęcie drogi powiatowej Baligrodzkiej na rzecz Państwa interpelację z zapytaniem, jaki jest wynik rokowań, i czy ta droga na rzecz Państwa odebrana zostanie?

Na tę interpelację mam zaszczyt dać następującą odpowiedź:

Droga Baligrodzka w swoim czasie uznana została przez Reprezentacją powiatową za drogę powiatową, a przez późniejszą rekonstrukcję nie straciła cechy swojej jako drogi powiatowej w myśl §. 7. ustawy drogowej.

Nadto nie kwalifikuje się z powodu swojego wadliwego stanu do inkamerowania.

Z tych powodów Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 10. Lipca b. r. L. 10.127 nie przychyliło się do wniosku objęcia jej w zarząd państwowy.

Z uwagi atoli, że Wydział powiatowy uchyla się od zarządu i dalszego utrzymania tej drogi, takowa zaś ze względu na ważność dla celów wojskowych musi być odpowiednio konserwowana, zezwoliło Wyższe c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, aby władze polityczne objęły dalszy zarząd i utrzymanie drogi, pod warunkiem, jeżeli powiatowy zarząd drogowy zobowiąże się oddać

rok rocznie do dyspozycji państwowego zarządu drogowego taką sumę, jaka wyniknie w przecięciu z kosztów przez zarząd powiatowy na tę drogę położonych, poczynawszy od czasu utrzymania tejże, nie mniej też dochód z myta.

Rozporządzeniem z dnia 25. Lipca b. r. L. 43.191 poleciło przeto c. k. Namiestnictwo Starości w Lisku, aby zawiadamiając o tem tamtejszą Reprezentację powiatową, zażądał od niej stanowczej deklaracji i przedłożył takową jak najspieszniej wraz z sprawdzonym wykazem położonych kosztów na konserwację drogi, o której mowa, jakoteż z wykazem dochodu z myta, celem wstawienia odpowiedniej dalszej sumy do preliminarza państwowego.

Przedłożenie tych aktów jeszcze nie nastąpiło, a od tego zawisło ostateczne uporządkowanie sprawy.

Tymczasem wstawiono w budżecie państwowym już na rok bieżący pewną sumę na subwencyonowanie dróg nieeraryalnych, jednakowoż dla Państwa ważnych, z której to sumy kwota 4000 zł. na tegoroczną konserwację drogi Baligrodzkiej przeznaczoną i wyasygnowaną została.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos. Ob. Al. 108

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego o odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Czerkawskiego w przedmiocie zmiany państwowych ustaw szkolnych. P. Czerkawski ma głos. Ob. Al. 109

P. Czerkawski. Często się zdarzało, że narody w chwili upadku politycznego szukały ocalenia w odrodzeniu oświaty umysłowej. Gdy po sławnej bitwie pod Jeną, Napoleon I. zawładnął Niemcami, obudziła się w tym kraju powszechna myśl, że tylko reforma edukacyjna w duchu na-

rodowym potrafi naród na nowo podźwignąć i oddać w jego ręce przewodnictwo w Europie.

Podobny objaw spostrzegamy już dawniej w naszej historii.

Gdy po pierwszym podziale kraju naszego naród obaczył się w stanie przesilenia i w niebezpieczeństwie utraty swego samoistnego bytu, powstali dzielni mężowie stanu, którzy w reformie edukacji narodowej starali się także narodowi naszemu wskazać drogę do odrodzenia a następnie do zmartwychwstania. Krecyja komisji edukacyjnej narodowej wiekopomna, napełniła cały świat zdumieniem i czeją dla narodu polskiego. Działanie tej instytucji wryło się głęboko w pamięci wdzięcznej potomności. Świetny polot narodu polskiego, nie potrafił wprawdzie wstrzymać dalszych klęsk politycznych, rzucił jednak zawiazki przyszłej może świetności i przyszłego zmartwychwstania.

Hasło oświaty narodowej, szerzone we wszystkich warstwach, pozostało nietknięte i było sztandarem wszystkich następnych generacji, którym dobro i byt duchowy i polityczny narodu spoczywał na sercu.

Gdy po roku 1860, reprezentacja naszego kraju zgromadziła się w teraźniejszym swoim składzie, jeden z najznakomitszych obywateli naszego kraju, będąc wówczas członkiem tej reprezentacji, niewygasłej pamięci Adam hr. Potocki, podniósł ten sztandar, a zgromadzenie z uniesieniem poszło za jego głosem jako pobudką do nowego życia, opartego na tle dawniejszej świetnej i szczęśliwej przeszłości.

Utworzono osobną magistraturę edukacyjną, którą nazwano Radą szkolną krajową, przywrócono szkołom język narodowy, jako wykładowy i gotowano się do dalszej reformy wychowania publicznego w duchu narodowym. Powzięta w ten czas nadzieja nie miała się w zupełności ziścić. Wielkie wypadki polityczne uczyniły konieczną rewizję austriackiej konstytucji ludowej. Powołane do tego dzieła zgromadzenie w Wiedniu, nie było chętne do ustępstw na rzecz samorządu naszego kraju i pozostały tylko, że tak powiem, strzepy tego, co my zwykli nazywać autonomią krajową. Co gorsza, nawet te strzepy, w następnym ustawodawstwie organicznem i administracji prowadzonej w duchu centralistycznym, starano się okrawywać i targać. Nie jest moją rzeczą wykazywać, jak daleko w ogóle szło to postępowanie, ja się ograniczę do wykazania jego w sprawie edukacji publicznej.

Ustawa zasadnicza z dnia 21. Grudnia 1867, pozostawiła ustawodawstwo o szkołach realnych i szkołach technicznych Sejmowi krajowemu, przekazała ustawodawstwu państwowemu jedynie uchwalenie ogólnych zasad w szkołach ludowych i gimnazyach. Tęsamem resztą ustawodawstwa tych dwóch kategorii szkół i rozwijanie szczegółów zasad nauczania, pozostawiła, jak to z §. 12 wypływa, także reprezentacji krajowej.

Cóż się w następnych czasach stało? Oto projekta do ustaw o szkołach realnych i technicznych uchwalone w tym Wysokim Sejmie nie uzyskały sankcyi — nie zostały przychylnie u centralnych Rządów przyjęte. Co do szkół ludowych uchwalono w Radzie państwa ustawę, która następnie otrzymała datę 14. Maja 1869. W niej nie ograniczono się do ogólnych zasad nauczania, ale wciągnięto takie postanowienia, które nie mają do czynienia z nauczaniem, jako to: np. postanowienie o zakładaniu szkół, o stosunkach prawnych nauczycieli itp.

Co do zasad nie ograniczyła się ona tylko do ogólnych postanowień, ale weszła tak dalece w szczegóły, że wszelkie ustawodawstwo reprezentacji krajowej musiało się stać pod tym względem tylko złudne. Dość powiedzieć, że ówczesna delegacja w Wiedniu w poczuciu obowiązków obywatelskich, ustawę tę uchwaloną przez większość Rady państwa, głośnie i otwarcie napiętnowała mianem złamania konstytucyi i nie przyjęła udziału w głosowaniu na nią.

Jak dalece ustawa ta poszła w centralizowaniu i ujednostajnieniu edukacji ludowej, stąd się także okazuje, że już dziś w samym centrum monarchii, tj. we Wiedniu, odzywają się głosy, uważające to za rzecz niewłaściwą, ażeby szkoły ludowe tak miały być urządzone, iżby szkoła ludowa znajdująca się na ostatnim krańcu monarchii w Dalmacyi albo na Bukowinie, miała mieć tę samą organizację i to samo urządzenie, jak szkoła ludowa w centrum monarchii, w stolicy państwa, lub w stolicy jakiegokolwiek kraju.

Panowie! mimo tych krępujących ram i niepomyślnych okoliczności, reprezentacja nasza, władze wykonawcze i nauczycielstwo nasze rąk nie opuszczało. Owszem starali się wszyscy popchnąć szkolnictwo ludowe naprzód, pomimo wielkich braków, którymi ono jest jeszcze obarczone, nikt z bezstronnie sądzących ludzi, nie może odmówić tym szkołom znacznego postępu. Ale są szranki, są granice, po za które nam wyjść nie wolno i

które sprawiają, że nasze wychowanie ludowe chrama wadami, których my usunąć nie jesteśmy w stanie. Jakżeż często odzywają się głosy, że inną powinna być nauka w szkołach miejskich niż w szkołach wiejskich, że plan nauki zastosowany być winien do potrzeb, usposobienia i wyobrażenia tych warstw, dla których te szkoły są przeznaczone. Czyliż my jesteśmy w możności zadość uczynić tej potrzebie? Jakżeż to uczynić, byśmy mogli, jeżeli ustawa państwowa o szkołach ludowych, nie zna różnicy pomiędzy szkołą miejską a wiejską, jeżeli wymaga, by plan nauki w lichej wioszczynie był ten sam, co w głównem mieście a nawet stolicy państwa? Jakżeż ma plan szkolny zastosować się do potrzeb i usposobienia ludności, jeśli ustawa państwowa nie zna i nie chce uznać tej różnicy? Jakżeż nasz plan ma zastosować się do potrzeb naszego kraju, jeśli on musi być ten sam, jaki jest w Wiedniu, jaki jest w górnej i dolnej Austrii?

Proszę Panów, nikt z nas nie tai sobie, że mimo wielkich wysiłków ze strony władz ustawodawczych i wykonawczych, szkolnictwo u nas jeszcze uchodzi u ludu i u wielu warstw ludności za roślinę obcą, która nie mogła się dotąd przyjąć na naszej ziemi, a przyczyną tego są owe ramy narzucone nam przez ustawodawstwo państwowe.

W Niemczech i w niemieckich prowincjach Austrii, zawsze wielką wagę przywiązywano do szkoły, któreby można przezwać w ścisłym tłumaczeniu szkołami mieszczańskimi (Bürgerschulen).

My, Panowie, nawet na to nie mamy wyrazu, bo szkoły mieszczańskie „Bürgerschulen“ nie odpowiadają naszym potrzebom. Jeżeli nasze ustawodawstwo nazwało te szkoły „wydziałowemi“, idąc za przykładem komisji edukacyjnej i dawnej naszej tradycji, to uzyskało tylko nazwę, ale nie uzyskało instytucji szkolnych, któreby będąc ciągiem dalszym wychowania ludowego odpowiadały jego specjalnym potrzebom. A jednakże, Panowie, my musimy stworzyć szkoły wydziałowe, równorzędne niemieckim Bürgerschulen. I jakież stąd następstwa? Owoż, Panowie, że ta roślina nie mogła dojrzeć na naszej ziemi. Pozakładane szkoły tak zwane wydziałowe, coraz mniej poczęły mieć uczniów. W Sokalu, Jaworowie, Nowym Sączu, nawet w Samborze nastąpiła konieczność zwinienia ich. Dzisiaj nasza ludność nie posiada szkół wyższych ludowych. Te, które mają niewłaściwą nazwę szkół wydziałowych, nie odpowiadają naszym specjalnym potrzebom szkół jednak, które

by im odpowiadały, Sejm zaprowadzić nie może, bo krepują go ramy ustawodawstwa państwowego. I tak, Panowie, najważniejsze dzieło edukacji, najważniejszy okres w życiu ludu naszego nie ma instytucji, gdzieby się mógł kształcić, a nazywam go najważniejszym, bo dopiero w tych szkołach powinno się użytkować te wiadomości czytania, pisania i rachunków, które się nabywa w naszych szkołach ludowych.

W ustawie państwowej z dnia 25. Maja 1868 r. pozostawiono nietkniętą instytucję naszej Rady szkolnej, jej działanie jednak już tą ustawą i późniejszymi zostało tak ograniczone, że ona samodzielnych czynności rozwinać właściwie nie może, a nadto ustawa z dnia 14. Maja 1869 r. odmówiła jej wpływu zupełnego na organizację tak zwanych seminariów nauczycielskich. I seminaria nauczycielskie u nas winny być zastosowane w swej organizacji do specjalnych potrzeb naszego kraju. Jednakowoż takie zastosowanie staje się niemożliwym w obec przepisów ustaw państwowych.

Owóż, Panowie, jeżeli system edukacji ludowej u nas ma się rozwinać, jeżeli ma na zbawienne wejść tory, to koniecznie potrzeba, aby reprezentacja tego kraju o planie nauczania, o organizacji szkół, o organizacji seminariów nauczycielskich stanowić mogła. Pod tym względem innej potrzeby nie ma, jak tylko ścisłe zastosowanie się do ustaw zasadniczych, ścisłe ograniczenie ustawodawstwa państwowego do zasad ogólnych, nauczania w szkołach ludowych i gimnazyjach, pozostawiając resztę, jak tego ustawa zasadnicza wymaga, Wysokiemu Sejmowi, względnie reprezentacji naszego kraju. Kraj, który tak długo walczył o samorząd czyli tak zwaną autonomią, nie wyrzeknie się, jak się można spodziewać nigdy tego sztandaru; uzyskanie tego drogiego nabytku musi być zawsze jego celem, jeżeli duch narodowy nie ma u nas skarłowacieć. Jednakowoż zaprowadzenie takiej autonomii, moi Panowie, byłoby możliwym tylko na tle rewizji ustaw zasadniczych. Ażebyśmy dzisiaj w teraźniejszym składzie rzeczy taką rewizję ustaw przeprowadzić mogli, to mnie się zdaje, co najmniej bardzo trudnem i nieprawdopodobnem. Jednakże zdaje mi się, że jest godziwym i prawdopodobnie możliwym w obrębie ustawy zasadniczej, nie tykając ich specjalnej ustawy tak zmienić, ażeby odpowiadała i ustawom zasadniczym i naszym potrzebom w konstytucji austriackiej zagwaranto-

wanym. Dla tego w tym duchu pozwoliłem sobie przedstawić mój wniosek i pozwoliłem sobie prosić Wysokiej Izby o jego poparcie.

Według regulaminu naszego rzecz ta ma być odesłaną do jednej z komisji; ja proszę Wysoki Sejm, ażeby raczył mój wniosek odesłać do komisji edukacyjnej. (Brawo i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Czerkawskiego, aby sprawę tę przekazać komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Polanowskiego w przedmiocie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa. Sprawozdawca p. Polanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

Głos. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Polanowski (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa jako drugorzędnej szeroko-torowej“.

„II. Sejm uchwała subwencję dla kolei drugorzędnej szeroko-torowej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy w kwocie 100.000 zł. wypłacalnej w trzech latach“.

„III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie w sprawie tej kolei rokowań z c. k. Rządem, jakoteż z miastem Lwowem, Żółkwią i innymi Radami powiatowymi, oraz z właścicielami obszarów dworskich co do ofiarności na rzecz tej kolei“.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na petycję, która w ostatnich dniach po wydrukowaniu sprawozdania wpłynęła i została przekazana komisji kolejowej. Jest to petycja miasta Lwowa zasługująca na silne poparcie. Oświadcza się ona z gotowością ofiarności ze strony miasta Lwowa na rzecz tej kolei. Rada gminna miasta Lwowa na posiedzeniu swem z dnia 4. b. m. powzięła uchwałę przyścia w pomoc tej linii kolejowej, a to w ten sposób, że daje wszystkie grunta jej własnością będące, przez które ta kolej by przechodziła bezpłatnie, a oprócz tego przyczynia się do ekspropriacji gruntów kwotą 20.000 zł.,

aby w ten sposób ulżyć Towarzystwu, któreby podjęło się budowy tej kolej.

JW. Marszałek. Rozprawa główna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

„I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa, jako drugorzędnej szeroko-torowej.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

„II. Sejm uchwała subwencję dla kolei drugorzędnej szeroko-torowej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy w kwocie 100.000 zł. wypłacalnej w trzech latach.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta? Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

„III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie w sprawie tej kolei rokowań z c. k. Rządem, jakoteż z miastem Lwowem, Żółkwią i innymi Radami powiatowymi, oraz z właścicielami obszarów dworskich co do ofiarności na rzecz tej kolei.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp III. przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Maxa w przedmiocie budowy kolei wycinalnej od Tarnopola do Kopyczyniec. Sprawozdawca p. Max ma głos.

Sprawozdawca p. Max (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu):

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcy odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, ażeby spowodował rychłe wybudowanie kolei żelaznej drugorzędnej od Tarnopola do Kopyczyniec.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Dalszy przedmiot porządku dziennego jest:

b. Al. 109. Sprawozdanie komisji kolejowej nad wnioskiem p. Chełmeckiego w przedmiocie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia w tychże języka polskiego jako urzędowego. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta całe sprawozdanie komisji z allegatu).

JW. Marszałek. Rozprawa główna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy odczytać wniosek pierwszy.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

1. Aby stosowne poczynił kroki, iżby zarządy kolei żelaznych galicyjskich do kraju przeniesione zostały, i w myśl uchwał sejmowych z dnia 4. Października 1878. i 23. Lipca 1880. r. używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego;

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

2. aby w przyszłości przy udzielaniu nowych koncesyj na budowę dróg żelaznych w Galicyi prawa języka polskiego jako urzędowego w zarządach tych kolei zastrzegał, a siedzibę tych zarządów w kraju naszym naznaczył.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Ustęp 2. przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia bur-

sy dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu):

Głos. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w razie niemożności wynajęcia realności odpowiedniej na pomieszczenie bursy dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, przedłożył na następnej sesji sejmowej plan i kosztorys osobnego na ten cel budynku, wraz z projektem pokrycia kosztów budowli.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie sprzedaży soli. Sprawozdawca p. Bartmański ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański. Zanim odczytam wniosek komisji, muszę oświadczyć w imieniu komisji, że cofa rezolucję w pierwszym ustępie zawartą, a to z następujących powodów:

W rezolucji tej jest mowa o sprzedaży tak zwanej „omoki“ t. j. odpadków soli, któreby mogły być użyte jako nawóz na grunta. Otóż akta na podstawie których to sprawozdanie ułożone zostało, a które były udzielone komisji administracyjnej z registratury Wydziału krajowego nie były kompletne, nie udzielono bowiem komisji odpowiedzi krajowej Dyrekcyi skarbu, która nastąpiła na notę Wydziału krajowego, udzielającą finansowej dyrekcyi kilkanaście petycji Rad powiatowych weszłych do Wysokiego Sejmu w roku 1880. w tej samej sprawie, a niezadowolonych w Wysockiej Izbie. Dlatego też w drukowanym sprawozdaniu podniesiono, że na wzmiankowaną odezwę Wydziału krajowego nie nadeszła dotąd z krajowej Dyrekcyi skarbu żadna odpowiedź. Dopiero po wydrukowaniu tego sprawozdania dowiedziałem się o istnieniu tej odpowiedzi, która proponowaną Wysockiej Izbie do uchwalenia rezolucję pierwszą czyni bezprzedmiotową. Uzupełnić przeto muszę to, co w ustępie pierwszym sprawozdania przyto-

czono w sprawie sprzedaży „omoki“ a to w następującym kierunku.

Powiedzianem jest w tem sprawozdaniu, że w roku 1877. proponowała krajowa Dyrekcyja skarbu, aby Ministerystwo pozwoliło pod pewnemi kautelami i ostrożnościami sprzedawać gospodarzom jako nawóz na grunta, odpadki pozostałe po wywarzeniu soli t. j. tak zwaną „omokę.“ Ministerstwo wtenczas nie przychyliło się do tego z powodu, że „omoka“ zawierała jeszcze bardzo dużo soli i zarządziło, żeby w warzelniach naszych w Galicyi takie urządzenia zaprowadzono, iżby z tej omoki jeszcze tę sól odłączyć można. Teraz po zaprowadzeniu tych nowych urządzeń w warzelniach nie zawierają pozostające odpadki (omoki) prawie nic soli, tak iż cel, na który gospodarzom solna omoka służyć miała, dziś nie mógłby być osiągnięty przy użyciu tej omoki. Natomiast fabrykuje się w warzelniach naszych osobna sól nawozowa po cenie 1 zł. 34 ct. za cetnar metryczny, nie ma jednak na tę sól nawozową żadnego popytu. Dlatego ta sól nawozowa jest fabrykowaną tylko na zamówienia. Ponieważ według zdania znawców, sól nawozowa skuteczną być może tylko wtenczas, jeżeli w kompoście nie ma więcej jak 20% soli, przeto wchodzi w skład tej soli nawozowej $\frac{1}{5}$ soli, a w $\frac{4}{5}$ fosfat, pruchnica i popiół. Na tę sól popytu nie ma, a skarbowa dyrekcyja zarządziła wobec tego stanu rzeczy wezwanie do Rządu, aby odpadki solne (omokę) pozwolił sprzedawać jako bezprzedmiotowe, ponieważ te nie zawierają soli, a fabrykacya soli nawozowej jest zarządzona, jeżeli się ktoś o nią zgłosi.

W imieniu komisji cofam zatem proponowaną rezolucyę pierwszą, a zarazem i głosowanie nad tym ustępem odpada. Drugi ustęp tak opiewa (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wobec zarządzonego w roku przeszłym zamknięcia granicy dla przepędu bydła z Rosyi i Księstw Naddunajskich w celu umożliwienia i ułatwienia gospodarzom wiejskim zarządzeniem tem w niektórych częściach kraju naszego ciężko dotkniętym, rozwinięcie hodowli bydła, jak najspieszniej poczynił potrzebne kroki, iżby już w roku 1883. nastąpić mogły wyrób i sprzedaż soli dla bydła po cenie stosunkowo niższej, to jest po takiej cenie, ażeby się zachód i koszt wydzielenia domieszanych przy wyrobie soli dla bydła innych ingrediencyi i oczyszczenia z nich tej soli w celu użycia jej dla ludzi, nie opłacały.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański. Proszę jeszcze o głos.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Bartmański ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański. Proszę Wysokiej Izby o pozwolenie zreferowania petycji 12 gmin dotyczącej sol., która jest o tyle pilną, że te gminy mają teraz z powodu powodzi, którą dotknięte zostały, zamulone pasze i proszą, aby im na rok bieżący i już na tę zimę, pozwolono pobierać sól ze źródeł przyległych miejscowości. Krajowa Dyrekcyja skarbowa zapewne przychyli się do tego żądania, ale będzie musiała zasięgnąć wpieryw informacji z dołu. Dlatego ta sprawa jest pilną, żeby te gminy mogły jak najprędzej otrzymać pozwolenie, o które proszą, (czyta:)

Gminy Niżniów dolny i górny pow. Dolińskiego proszę o wyjednanie dla nich pozwolenia na jeden rok pobierania dla bydła surowicy solnej ze źródła w sąsiedniej miejscowości Lisowice, albowiem srodze dotknięci powodzią, mają dla bydła tylko zamuloną paszę, która bez przyprawy solą byłaby dla niego zabójczą.

Gminy Berłohy, Jasień, Kamień, Laziany, Niebyłów, Równia, Śliwki, Słoboda Niebyłowska, Słoboda Równiowska, Topolsko, pow. Kałuskiego, proszą z tego samego powodu o wyjednanie pobierania surowicy dla bydła przynajmniej przez zimę 1882/3. ze źródeł w sąsiedniej gminie Petranec.

Petycyje te zasługują ze wszecch miar na poparcie, dla tego komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyje te odstępuje się c. k. Rządowi z jak najgorętszym poparciem i wezwaniem, aby proszącym gminom dozwolił w bieżącym przynajmniej roku, t. j. aż do nowych zbiorów w roku przyszłym poboru surowicy solnej dla bydła ze źródeł solnych w przyległych miejscowościach.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, (czyta:) „Petycyje te odstępuje się c. k. Rządowi z jak najgorętszem poparciem i wezwaniem, aby proszącym gminom dozwolił w bieżącym przynajmniej roku t. j. aż do nowych zbiorów w roku przyszłym poboru surowicy solnej dla bydła ze źródeł solnych w przyległych miejscowościach.“

ściach“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następują z porządku dziennego, sprawozdania o petycyach a mianowicie: 1. Stanisław Zараński o wskrzeszenie Towarzystwa dla książek elementarnych. Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta:)

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej o petycji l. 61. Stanisława Zараńskiego o wskrzeszenie Towarzystwa książek elementarnych i o polecenie temuż Towarzystwu pracy „Nowy organ dydaktyki“.

Wysoki Sejmie!

Znany z prac literackich na polu szkolnictwa i pedagogii p. Stanisław Zараński z Krakowa wniósł petycję przez Wysoki Sejm komisji edukacyjnej do zbadania poruczoną, w której uprasza:

1. O postanowienie wskrzeszenia w łonie Akademii umiejętności w Krakowie towarzystwa do książek elementarnych dla szkół ludowych i średnich, któreby się wykonaniem punktów 4 i 5 artykułu III. statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej bezwzględnie zajęło.

2. O polecenie temuż Towarzystwu do uwzględnienia pracy p. Zараńskiego p. t. „Nowy organ dydaktyki według metody Bakona“.

3. Na wypadek, gdyby takie Towarzystwo z jakichkolwiek powodów teraz jeszcze stanąć nie miało, o polecenie tejże pracy obu komisjom w moc lipcowych uchwał Wysokiego Sejmu z r. 1880. do reorganizacji wychowania powołanym. Tak sformułowane wnioski motywuje pan Zараński tem, że projekta na podstawie uchwał ankiety dla szkół ludowych przez Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi przedłożone, odnoszą się tylko do ustaw szkolnych z roku 1873., obejmują zatem tylko administracyjną stronę reformy szkolnej, pomijając najważniejsze kwestye dydaktyczne, od których pomysłnego załatwienia zawisł właściwy rozwój naszych naukowych zakładów przeto i szkoły ludowej. Ażeby przeto przystąpić do tej najważniejszej części zadania reformy szkolnej, ażeby wykonać punkta 4 i 5 art. III. statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej o wypracowaniu ogólnych projektów naukowych, tudzież częściowych projektów dla szkół ludowych i średnich i o wskazywaniu wzorowych tekstów naukowych dla szkół ludowych, a zatwierdzaniu książek wykładowych dla szkół średnich — sądzi petent, iż należy przy akademii umiejętności w Krakowie utworzyć Towarzystwo

dla książek elementarnych. — Prosi zarazem, ażeby Towarzystwu temu a względnie ankietom do zbadania sprawy reformy szkół powołanym, zalecić jego książkę p. t. „Nowy organ dydaktyki według metody Bakona“, w której zaleca przyjętą już w naszych szkołach metodę indukcyjną.

Wice-Marszałek książk biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo.

Komisya edukacyjna uznaje w całej pełni, iż główną częścią reformy szkolnej jest sama sprawa nauczania metody jego, sprawa ogólnych i częściowych planów naukowych, tudzież książek wykładowych. Zapoznawać jednak nie może, że jako najważniejsza, jest sprawa ta zarazem najtrudniejsza, że zatem powołane uchwałami Wysokiego Sejmu z roku 1880. komisye, nie mogły tej części zadania swego spełnić tak rychło, jak to się stało z administracyjną i ustawodawczą stroną tej sprawy. — Komisya edukacyjna nie sądzi jednak, ażeby skoro danie opinii co do planów i projektów naukowych zostało już poruczone komisjom wyżej wspomnianym, pożądanym być mogło teraz przerywanie ich pracy, a przekazywanie jej Towarzystwu, którego utworzenia petent się domaga. Byłoby to przerwaniem ciągłości pracy, tego najważniejszego warunku powodzenia. — Nie może też komisya edukacyjna doradzać Wysokiej Izbie utworzenia, a jak petent się wyraża, wskrzeszenia przy akademii umiejętności w Krakowie Towarzystwa książek elementarnych. — Wielkie zasługi Towarzystwa tego niegdyś przez komisję edukacji narodowej utworzonego, uznane są w całej pełni przez historję. Ale nie są one jeszcze dostatecznym powodem, ażeby dzisiaj po 100 przeszło latach taką samą instytucję powoływać do życia. Układanie projektów i planów naukowych, wskazywanie tekstów dla szkół ludowych i książek wykładowych dla szkół średnich — jest prawem i obowiązkiem Rady szkolnej krajowej, i nie byłoby pożądanem ścieśnianie jej atrybucyi i zmniejszanie jej odpowiedzialności pod tym względem. — Rada szkolna krajowa może dla takich specjalnych prac, specjalne doradcze wyznaczać komisye, ale nie można jej takich komisji w formie projektowanego przez petenta Towarzystwa narzucać. W tekstach dla szkół ludowych i książkach wykładowych dla szkół średnich dotąd przez Radę szkolną wskazywanych mogą być znaczne nawet braki — ale te braki stopniowe bywają uzupełniane i naprawiane a gwałtowne przerywanie tej pracy nie może być pożądanem. — Wreszcie co do zalecenia książki p. Zараńskiego p. t. „Nowy organ

dydaktyki według metody Bakona“, to sejmowa komisya edukacyjna nie jest powołaną do ocenienia prac naukowych i dydaktycznych, a bez gruntownego zbadania i ocenienia, nie mogłaby Wysokiemu Sejmowi doradzać, ażeby pracę taką zalecać jako wskazówkę w układaniu planów dydaktycznych.

Z tych powodów wnosi komisya edukacyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją p. Stanisława Zarańskiego przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z kolei sprawozdanie z petycji gminy Tuchla o zapomogę dla poszkodowanych wylewami rzeki Opór i regulację tej rzeki; zaś gminy Dobromil i Huczko o subwencję na budowle wodne. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji kultury krajowej o petycjach gmin Tuchla, Dobromil i Huczko do l. s. 292 i 202.

Wysoka Izbo!

Gmina Tuchla w powiecie Stryjskim wniosła petycję do l. 292 sejm. / 211 pet., zawierającą następujące życzenia:

1. Prośbę o zapomogę dla poszkodowanych przez wylew rzeki Opór mieszkańców tej wsi;

2. ażeby Wysoki Sejm porучzył stryjskiej Radzie powiatowej utrzymanie mostu znajdującego się na drodze z Tuchli do Stawska;

3. ażeby Wysoki Sejm wyjednał to u c. k. Rządu, iżby regulacja rzeki Opór objętą została ogólnym planem regulacji rzek w Galicyi.

Gminy Dobromil i Huczko upraszają znów w petycji do l. 202 sejm. / 134 pet., o udzielenie z funduszów krajowych kwoty 1000 złr. w. a. na budowle wodne, jakie wykonać wypadłoby dla ochrony gruntów tamtejszych od niszczenia przez rzekę Wyrwę.

Na pierwszym posiedzeniu tegorocznej sesji wyznaczył Wysoki Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 10.000 złr. na zapomogi dla dotkniętych powodziami tegorocznymi okolic, więc mógłby Wydział krajowy uwzględnić i gminę Tuchlę przy rozdawaniu zapomóg z tego funduszu. Punkt drugi petycji gminy Tuchla nie może być uwzględniony przez Wysoką Izbę, gdyż

sprzeciwiałoby się to z zasadami treści obowiązującej ustawy drogowej, jeżeliby Sejm zechciał przenieść imperatywnie ciężar utrzymywania pewnych obiektów drogowych z gmin na powiaty lub odwrotnie. Wydział krajowy mógłby jednak znaleźć najłatwiejszą drogę do tego, ażeby przenieść gminie Tuchli ulgę, jeżeli z dochodzenia okaże się, iż rzeczywiście ciężar wynikający z utrzymywania wspomnianego w petycji mostu na drodze do Stawska przechodzi jej siły.

Pozostaje kwestya regulacji rzeki Opór.

Komisya Kultury krajowej nie posiadając żadnych szczegółów objaśniających, nie jest w stanie osądzić, czy i o ile sprawa regulacji rzeki Opór miałyby cechę bardziej lokalną, albo też czy zasługuje ona na to, ażeby była traktowaną jako rzecz ogólniejszego znaczenia.

Przy układaniu planów regulacji wód płynących, co jak się spodziewać należy, wkrótce może nastąpi, będzie zapewne zbadane i znaczenie rzeki Opór ze stanowiska interesów gospodarstwa krajowego, jakoteż właściwości jej biegu pod względem hydrotechnicznym. W każdym jednak razie — czy roboty regulacyjne na rzece Opór miałyby być pozostawione lokalnym spółkom wodnym, albo też czy zaliczone zostaną do rzędu robót, które objęte być winne ogólnym planem regulacji wód płynących w naszym kraju, to podejmowane w tym kierunku usiłowania zasługują niewątpliwie na zachętę i poparcie czynne, jak w ogóle każde usiłowanie mające na celu podniesienie kultury krajowej. Musi to jednak stanowić nieodzowny warunek subwencji z funduszów ogólnych na podobne cele, ażeby przedewszystkiem strony bezpośrednio interesowane odpowiednimi ofiarami uznaniem potrzeby projektowanych robót udowodniły. O tem zaś nie ma mowy w petycji gminy Tuchla. Również i gminy Dobromil i Huczko, żądając tak wysokiej zapomogi na budowę tam ochronnych na rzece Wyrwie, ile ma wynosić cały koszt projektowanych robót, z góry oświadczają, że z własnych funduszów niczem do tych kosztów przyczynić się nie mogą.

Komisya wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje gmin Tuchla, Dobromil i Huczko odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i możliwego uwzględnienia w duchu przytoczonych powyżej uwag.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Bazylki Kowalski. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski Bazylki. Wysoka Pałata w tekuszczoj sesyi, imiła słuczajnist' zaniaty sia nużdoju neodnoj hromady. Odnakoż ne znaju, czy meży tymy wsimy hromadamy, o kotorych wzminka buła w tej Pałati, nachodyła sia neszczastywszaja, jaka hromada Tuchla, kotora należy do Podhirja Stryjskoho.

Oto w toj hromadi, w kotoroj i tak ne buło wyhodnoj komunikacyi, to jesły, jaka buła, wże ustała; bo dnia 19. Serpnia tekuszczoho hoda czerez doszczi i zływy, czerez tuczy i buri, ne tylko doroha suszczestwujuszczaja została zniszczennoju, no i znyszczyło sia wsio, szczo tolko na uderżaniu toj hromadi służyty mohło. Pola tam zatarašowani rineju, ne sut' do užytku, a szczo na tych polach znachodyłsia, w bołoto sia pereminyło. Neszczastie chotiło, szczo ne tolko pola w nyzynach nachodiaczi sia, ale takož i tyi szmaty zemli, kotoryi na rozhorjach były uprawlani, czerez hrad, kotoryj 8. Wereńnia s. h. tamże jeszcze w dodatku wpał, ciłkom zostały zniszczeni. Doroha, jak bud' dosy wuzka i tolko uderżowana wid roku do roku czerez toje, szczo hromada zajedno widstupała zemliu rolnuju na dorohu, nuni jest' ciłkom zatarašowana i bilsze jak $\frac{1}{2}$ metra, a w hdenekotorych mistciach i wyższe jak 1 meter jest' rineju i kaminiom zasunena, tak szczo tamtuda ani pizšky perejty, ni tym meńsze konem pereichaty.

W tak nuždennom sostojaniu udajet sia hromaga Tuchla do Wysokoj Pałaty. Wysokij Sojm wże na perwszom zasidaniu tekuszczoi sessji izwołył sumu 10.000 zł. opredilyty na zapomohu okolicyam dotknutym powodjeju. Otžež ne somniwaju sia, szczo Wydił krajewyj ne witkaže pomocy takže toj neszczasnoj hromadi. Jesły odnakoż nuni hołos zabrałjem, to zabrałjem imenno w toj ciły, aby prosyty Wydił krajewyj, szczo by izwołył jak najskorsze zaniaty sia sud'boju toj neszczastywoj hromady, a stwerdywszy, w jak nuždennom sostojaniu taja hromada istynno nachodyt sia, ne widkaže jeji pomocy.

Toby buła perwsza čas't proszenia petentiw szczo do udiłenja hromadi zapomohy.

Dalsze petenty trebujut, szczo by Wysokij Sojm chotiw przyczynty sia do toho, szczo by tam na rici Opir takoj poriadocznyj mist można postroity. Taja hromada imenno ne maje komunikaczi zapewnenoi, ani z odnoj ani z druhoj storony.

Imenno wid storony Sławska tolko tohdy komunikacja jest' možlywa, jesły woda ciłkom opade. Ale ne tolko z toj storony, no i dla susidnych hromad toje zapewnenie komunikacyi jest' konieczno potrebnne, poneže jesłyby hromada ne znaty jak chotiła toju robotu sia zaniaty, to nestarczyt jeji sył materialnych na tolko, aby mohła swoimy sobstwenным syłamy tuju komunikacyju zabezpečyty. Wydyt meni sia, szczo hromada Tuchla jest' w prawi udaty sia do Wysokoho Sojmu z proszeniem, szczo by jak w podobnych słuczajach takže i tut kraj przyjšoł w pomicz toj hromadi, a to po toj przyczyni, szczo mist, kotoryj maje sia tam budowaty, wsim wymohom widpowidaje, jaki trebujut sia, jesły toj, kotoryj buduje mosty, może maty prawo do pomocy krajewoj.

Po sprawdzeniu domahanych usłowij, kotoryi petenty, jako suszczestwujuszcziji nawodiat, Wydił krajewyj bude mih zrobyty predloženie Sojmowy, a to tim łeksze, poneže petenty zajawljajut hotowost' swoju rucznuju robotu dostarczyty. Ony ože ne widtiahajut sia wid tiahariw, do kotorych ustawoju konkurencyjnoju sut' obowiazani. A hde z odnoj storony taha hotowist' do uczastja w publicznych tiaharach sia okazuje, to tym bilsze dołžen kraj buty hotow do podanja koniecznoj pomocy. Ja otžež i wtoruju toczku petyczi poruczaju uwzhladnenju Wydiłu krajewoho.

W tretim punkti trebujut petenty, szczo by rehulacja riky Opir, zaczysłena została do sity tych rik, kotory majut sia w kraju na koszt derżawy i kraju rehulowaty.

Že Opir ne jestto jakymś prywatnym, małeńkym potoczkom, ale rikoju nawit mist'camy dosyt' szerokoju i hłubokoju, tak szczo netilko tratwy tam chodiat, no taja rika dałaby sia urehulowaty do dalszoho užytku, toje somninju ne podlahaje. Kto tolko imił słuczajnist' w tamtych storonach prebywaty, stwerdyt toje pewno. Ciłkom zhadžaju sia z pohladom komisji, szczo na poodynokie podanie petentiw, komisja do innoho rezultatu przyty ne mohła i przyjmujut z blahodareniem do widomosty, szczo komisja ne predkładaže odkazu na proszenie petentiw. Ja tilko z mojej storony uwažaju buty potrebnym, zaznaczyty waźnist' toj petyczi i prosyty, szczo by, poneže taja petycja na borzi była układana, i w nej ne sut' wsi daty podani, kotori sut' potrebnui do predloženia jakohoś pewnoho wnesenja, szczo by Wydił krajewyj, przychodiaczy w pomicz žytelam hromady Tuchli, chotił zaniaty sia blyžsze wseju ich sprawoju, a taja hro-

mada dostarczył tylko Wydiłowy krajowemu wsi potrzebnyj daty, szcoby można jej proszeniu za-
dość uczyniły. Kińczu z proszeniem do Wydiłu krajewo, aby chotił toju petyceju wo wsich jeju troch toczkach czym skorsze zaniaty sia, i w swoim czasi z pewnymy wnesenjamy wystupyty. Skinczyłjem. (Brawo).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Przemówienie szanownego posła Kowalskiego, jest tylko poparciem uwag komisji; ponieważ szanowny p. Kowalski żadnego wniosku nie postawił, przeto upraszam, aby Wysoka Izba przyjąć raczyła wniosek komisji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji Właścicieli sianozęci „Staw Połtewski“ w Glinianach o regulacyą rzeki Połtew. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta).

Sprawozdanie

komisji kultury krajowej o petycji L. 516 pet. 383 w sprawie regulacyi średniego biegu rzeki Połtwi.

C. k. Starostwo w Przemyślanach prawomocnem orzeczeniem z dnia 17. Stycznia 1872 r. L. 272 postanowiło na podstawie wyczerpujących badań technicznych przyprowadzić do skutku regulacyę średniego biegu rzeki Połtwi od grobli w Barszczowicach aż do ujścia Jaryczówki w Kutkorzu.

Pomiędzy innemi stronami konkurencyjnemi, obowiązanemi do wspólnego ponoszenia kosztów zamierzonych robót, została zawezwaną i gmina miasta Gliniany reskryptem tegoż Starostwa z d. 28. Czerwca 1881 r. L. 6439 do uiszczenia przypadającego na nią udziału konkurencyjnego w kwocie 123 zł. 42 ct. i ta kwota ma być wedle brzmienia petycji rzeczywiście już uiszczoną pod dniem 11. Lutego b. r.

Dotąd jednak robót nie rozpoczęto.

W skutek tego uczuli się zniewoleni właściciele nabytego od gminy m. Gliniany w nadziei bliskiej regulacyi rzeki Połtwi gruntu zwanego: „Staw Połtewski“ w dniu 17 Września b. r. zawiązać komitet, któremu nadali nieograniczone pełnomocnictwo do poczynienia wszelkich potrze-

nych kroków dla przyspieszenia prawomocnie postanowionych już robót około regulacyi rzeki Połtwi w tamtejszej okolicy.

Ten komitet udaje się przeto do Wysokiego Sejmu z prośbą o wyjednanie jak najspieszniejszego wykonania wydanych w tym względzie zarządzeń c. k. Władz.

Uznając przeto w zupełności za usprawiedliwione twierdzenie petentów, że pora byłaby wziąć się już nareszcie do wykonania robót od lat przeszło dziesięciu technicznie przygotowanych i prawomocnie postanowionych — wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej zarządził wykonanie regulacyi rzeki Połtwi od Barszczowic do Kutkorza w myśl orzeczenia c. k. Starostwa powiatowego w Przemyślanach z dnia 18. Stycznia 1872 r. L. 272.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty. Następuje sprawozdanie o petycji Towarzystwa gorzelników o urządzenie praktycznej szkoły gorzelnictwa. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (czyta).

Sprawozdanie

komisji kultury krajowej o petycji Towarzystwa gorzelników w sprawie urządzenia praktycznej szkoły gorzelnictwa i zobowiązania przedsiębiorców do utrzymywania maszynistów przy kotłach parowych w gorzelniach.

Wysoki Sejmie!

Pan Michał Rzeszuturski wniósł imieniem kilkunastu gorzelników do Wysokiego Sejmu petycje:

po 1. o zaprowadzenie obok teoretycznej szkoły gorzelnictwa jeszcze szkoły praktycznej w jakiegokolwiek gorzelni pod kierownictwem zdolnego i w tym zawodzie biegłego meża;

po 2. o zobowiązanie ustawą każdego przedsiębiorcy fabryki spirytusu, by pod zagrożeniem grzywny pieniężnej, a nawet i zamknięcia gorzelni posiadał przy użyciu kotła parowego maszynistę albo gorzelnika zaopatrzonego dyplomem rządowym, uprawniającym go do kierowania maszyną parową.

Komisya kultury krajowej oświadcza się przeciw uwzględnieniu obu tych żądań z następujących powodów:

ad 1. Utworzenie praktycznej szkoły gorzelnianej napotkać musi trudności, które się nie tak łatwo usunąć dadzą — szkoła taka wymaga bowiem warsztatu, na którymby robota bez wszelkiego na wydatki fabrykacyi względu, li do potrzeb nauki zastosowaną być musiała.

Wątpić należy, aby się znalazł prywatny właściciel gorzelni, któryby bez znacznieszego wynagrodzenia narazić się chciał na nieuniknione bezpośrednie straty, nie mniej na niemożliwość regularnego trybu swego gospodarstwa; przeciw urzędzeniu zaś oddzielnej gorzelni przy szkole w Dublinach, któraby jedynie temu celowi odpowiadać mogła, oświadczył się już Wysoki Sejm przy uchwale powziętej na drugim posiedzeniu teraźniejszej sesyi przy wniosku posła Starowiejskiego.

Komisya kultury krajowej zauważa wreszcie, że uczniowie kursu gorzelnianego i teraz nie są w zupełności pozbawieni sposobności nabycia należytej w swym zawodzie praktyki — wszak większa ich część zgłasza się do szkoły już po dłużej nieraz praktyce i wraca na powrót do swego zawodu, reszta zaś bywa po ukończeniu studyów już dla samego braku teoretycznie wykształconych gorzelników chętnie w licznych gorzelniach kraju przyjmowana i ma sposobność praktycznego wykształcenia.

ad 2. Przymusowe utrzymywanie przy gorzelniach maszynistów lub egzaminowanych w tym fachu gorzelników, zaczem petenci w drugiej części swego podania przemawiają, jest według zdania komisyi kultury krajowej niepotrzebne.

Właściciele gorzelń, u których właściwe maszyny parowe dla ruchu są używane — a tych istnieje u nas w kraju ledwo kilkanaście — muszą już ze względu na własne korzyści utrzymywać ludzi w tym względzie rutynowanych i niepotrzebują ustawą dopiero do tego być przymuszeni, w zwykłych zaś gorzelniach naszych, w których kotły parowe tylko do gotowania roboty i do wypędu są w użyciu i przy których całe zajęcie drogo opłacanego mechanika ograniczać by się musiało jedynie do obserwacyi stopni manometru i stanu wody — jest proponowany przymus uciążliwym i zbyt czynnym.

Że zresztą zastrzeżenia postanowione ustawą państwową z dnia 7. Lipca 1871 i rozporządzeniem ministeryalnym z dnia 1. Października 1875 wszelkim w tym względzie wymogom ostrożności zadość czynią, dowodzi najzupełniej ta okoliczność,

iż eksplozye w naszych gorzelniach bardzo rzadko się wydarzają.

Komisya kultury krajowej wnosi:

„Wysoki Sejm raczy nad wniesioną przez pana Rzeszotarskiego petycją Towarzystwa gorzelników przejść do porządku dziennego.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Następuje sprawozdanie z petycyi Joachima barona Rosé o subwencyę na urządzenie praktycznego kursu gorzelnictwa. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Sprawozdanie

komisyi kultury krajowej o prośbie inżyniera-chemika Pana barona Joachima Roségo, względem udzielenia mu subwencyi na urządzenie kursu praktycznego gorzelnictwa i fabrykacyi drożdży prasowanych.

Wysoki Sejmie!

Przy wniesionej do Wysokiego Sejmu prośbie o subwencyę przedłożył pan Joachim Rosé świadectwa, które jego uzdolnienie co do wyrzbu spiryтусu, piwa i drożdży dostatecznie udowadniają.

Z tego względu więc — nie mniej ze względu na coraz bardziej pojawiającą się w kraju potrzebę podniesienia tej gałęzi produkcyi, zasługiwałyby zamiary petenta na odpowiednią pomoc z funduszków krajowych.

Gdy atoli pan Rosé nie wykazał wcale bliższych szczegółów co do miejsca, środków i sposobu zamierzonego urządzenia praktycznej szkoły gorzelnictwa, nie może komisya kultury krajowej wystąpić przed Wysokim Sejmem z doraźną propozycją udzielenia żądanej subwencyi, — zanim warunki istnienia tej szkoły dokładnie zbadane i żądanie pana Roségo ściśle określone nie będą. — Przedwstępna tę czynność tylko Wydział krajowy wykonać może, i dlatego wnosi komisya kultury:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Prosbę barona Joachima Roségo o subwencyę na utworzenie kursu praktycznego gorzelnictwa przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę

podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie z petycji Rady miasta Biecz o utworzenie nowego sądu powiatowego tamże. Sprawozdawca p. Józef Jasiński ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Jasiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji Rady gminnej kr. miasta Biecza przez p. Fedorowicza o najrychlejsze wyjednanie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Bieczu.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna kr. wolnego miasta Biecza udaje się ponownie do Wysokiego Sejmu z prośbą o wyjednanie najrychlejszego ustanowienia sądu powiatowego w tem mieście, które niegdyś było siedzibą sądów grodzkich, a obdarzone swobodami kwitnęło handlem i przemysłem.

Ze prośba ta nie tylko ze względu na to miasto chylące się ku upadkowi, lecz w ogólnym interesie kraju jest uzasadnioną i gorącego poparcia godną, dosyć będzie przytoczyć, że już przy organizacyi sądów i władz powiatowych wprowadzonej rozporządzeniem minister. z d. 24. Kwietnia 1854. Nr. 11. dz. u. p. ustanowiony został w tem mieście były mieszany urząd powiatowy i takowy dopiero przy następnej organizacyi samoistnych sądów powiatowych rozp. minister. z dnia 15. Lutego 1867. Nr. 36 dz. p. p. zwinęto, a były powiat Biecki do starostwa i sądu powiatowego w Gorlicach przyłączono, że jednak już w krótkim czasie, bo przedłożeniem swem w r. 1875. uznał Wys. c. k. Rząd sam potrzebę podziału niektórych zbyt wielkich okręgów sądowych i utworzenia nowych powiatowych sądów, a między innymi ustanowienia sądu powiatowego w Bieczu, że Wysoki Sejm uchwałą swą z dnia 29. Maja 1875. za ustanowieniem tego sądu się oświadczył, a nadto w roku 1876. przystępując do powodów w sprawozdaniu komisji prawniczej z 4. Kwietnia 1876. przytoczonych, że zbyt wielką rozległość i znaczne zaludnienie wielu powiatów sądowych w Galicyi, a między innymi także powiatu Gorlickiego za przyczynę przyciążenia sądów, a tem samym słusznych utyskiwań na powolny wymiar sprawiedliwości uchwałą swą z dnia 25. Kwietnia 1876 r. Wysoki c. k. Rząd wezwał, iżby sąd powiatowy w Bieczu spiesznie w życie wprowadził.

Rychle ustanowienie nowego sądu powiatowego w Bieczu może tem łatwiej nastąpić, ileż gmina miasta Biecza swój dom ratuszowy, w któ-

rym były umieszczone, a zatem celowi odpowiedny pod przystępnymi warunkami na umieszczenie sądu powiatowego oddać się deklarowała, przypuścić zaś nie można, iżby, jak to petycja twierdzi — Wys. c. k. Rząd przeszkodę ustanowienia sądu powiatowego w Bieczu w tej okoliczności upatrywał, iż gminy, które do nowego sądu przydzielone być mają, składkami na spłacenie czynszu najmu za umieszczenie sądu i na zakupno drzewa opałowego dobrowolnymi składkami przyczynić się nie chcą. Komisya prawnicza wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję rady gminnej kr. miasta Biecza udziela się Wys. c. k. Rządowi z wezwaniem, iżby ustanowienie sądu powiatowego w Bieczu, którego potrzeba zgodnie z przedłożeniem rządowem uchwałami Sejmu z dnia 29. Maja 1875. i 25. Kwietnia 1876. już uznaną została, wedle możliwości przyspieszył.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie z petycji gmin powiatu Myślenickiego o uchYLENIE nadużyć przy rybołóstwie na rzece Skawie. Sprawozdawca p. Sanguszko ma głos.

(Głosy: nie ma sprawozdawcy w sali). Ponieważ sprawozdawcy nie ma, przeto sprawozdanie to usuwa się.

Następuje sprawozdanie z petycji gminy Rozwadów o pożyczkę 20.000 złr. na odbudowanie spalonych domów. Sprawozdawca p. Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta).

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Rady gminnej w Rozwadowie o zapomogę w kwocie 1.500, a o udzielenie pożyczki w kwocie 20.000 złr. na odbudowanie spalonych domów tamże.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z Września 1882 przekazał Wysoki Sejm petycję Rady gminnej w Rozwadowie do l. 556 / 882 p. 416 o udzielenie pożyczki 20.000 złr. na odbudowanie zgorzałych w tym mieście domów, komisji budżetowej do zdania sprawy.

1) W obec tego, że nie jest zadaniem funduszu krajowego wyřęcać instytucje hipoteczne w kraju i po za krajem istniejące, w których w

miarę wartości ofiarowanej hipoteki i w miarę bezpieczeństwa łatwo o kredyt hipoteczny pod warunkami przystępnymi. Dalej:

2) że powstaje właśnie bank krajowy, który swe operacje także na miasta rozciągnąć ma, — wnosi komisja budżetowa, raczy Wysoki Sejm nad petycją Reprezentacji gminy Rozwadowa o udzielenie pożyczki 20.000 złr. na odbudowanie zgorzałych domów przejść do porządku dziennego.

P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie z petycji gmin Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna o wyłączenie z okręgu starostwa w Brzeżanach i sądu powiatowego w Kozowie, a przyłączenie do okręgu starostwa i sądu Tarnopolskiego. Sprawozdawca p. Bartmański ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta).

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji gmin Kozłów Dmuchawiec i Pokropiwny o wyłączenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowie i Sądu obwodowego w Złoczowie tudzież z okręgu c. k. Starostwa w Brzeżanach a przyłączenie do c. k. Starostwa i Sądu w Tarnopolu.

Wysoki Sejmie!

Gminy te podnoszą na poparcie swej prośby, iż mają znacznie bliżej do Tarnopola, gdzieby dla nich wszystkie władze połączone były i gdzie grawitują wszystkie ich interesa handlowe — niż do Kozowej, Brzeżan i Złoczowa, dokąd w zupełnie różnych kierunkach dla załatwienia swych spraw w urzędach obecnie mieszkańcy ich umyślnie udawać się muszą. — Uchwała Wysokiego Sejmu z dnia 29. Maja 1875 tycząca się terytorjalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych i Starostw nie zawierała żadnego szczegółowego postanowienia co do tych gmin, pozostałe one przeto przy c. k. Sądzie w Kozowie i z okręgiem tego Sądu należą do Starostwa Brzeżańskiego, w tem Starostwie położonego.

Ponieważ, aby Wysoki Sejm oświadczyć się mógł za uwzględnieniem prośby tych gmin, potrzeba poprzednio zbadać bliżej zachodzące stosunki, zapytać w tej mierze obszary dworskie i

zasięgnąć zdania Rad powiatowych w Brzeżanach i Tarnopolu, wnosi komisja administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję tę przekazuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i ewentualnie przedstawienia wniosku na najbliższej sesji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie z petycji połączonych administracyjnie gmin Tywonia i Szczytna o rozłączenie. Sprawozdawca p. Jan Czajkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czajkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji połączonych administracyjnie gmin Tywonia i Szczytna powiatu Jarosławskiego o rozłączenie onych.

Wysoki Sejmie!

Petenci utrzymują, że przed rokiem 1873 gmina Szczytna oddzielnie istniała od gminy Tywonia i zawsze własnego wójta miała.

W r. 1873 na wezwanie delegata Wydziału powiatu Jarosławskiego, ówcześni naczelnicy obu gmin samowładnie bez wiedzy gminy podpisali oświadczenia na żądane przez Wydział połączenie administracyjne obu tych gmin, które istotnie nastąpiło, i odtąd obie gminy złączone jednego mają naczelnika.

Gmina Szczytna — według podania petycji — ma 30 numerów (domów) i 160 mieszkańców, a cały jej majątek stanowi suma 50 zł. w obligacjach. Posiada ona własną kasę gminną i odrębną kasę ubogich, a mieszkańcy opłacają podatki wprost w urzędzie podatkowym w Jarosławiu. Szczytna oddzielona jest od Tywonii o pół mili.

Na poparcie swego żądania przytaczają petenci, że przy częstych sprawach i zatargach w Szczytnie, mieszkańcy tamtejsi mając własnego wójta, nie będą potrzebować jak dotychczas z każdą najdrobniejszą sprawą udawać się do oddalonego w Tywonii wójta, ani też tam na posiedzenia Rady gminnej uczęszczać, co z kosztami i niedogodnościami jest połączone; tym sposobem usunęłyby się niesnaski długoletnie, wywołane połączeniem gmin i przywróconyby został spokój i zgoda sąsiedzka.

Petycja ta podpisana jest przez naczelnika połączonych gmin, tudzież przez czterech radnych z Szczytnej i trzech radnych z Tywonii, z dodaniem pieczęci gminnej.

Zważywszy, że okoliczności odnoszące się do połączenia gminy Szczytna z gminą Tywoń są skontatowane należycie, a w szczególności do wiadomem nie jest, czy potrzebne do tego połączenia przyzwolenie Rady powiatowej Jarosławskiej w porozumieniu z polityczną władzą krajową i także inne warunki według §. 2. ustawy gminnej były dopełnione; dalej, czy nie nastąpiło to połączenie tylko dla wspólnego zawiadywania sprawami gminnymi w myśl §. 95. i 96. ust. gm., niemniej z uwagi, że rozłączenie połączonych gmin tylko w drodze ustawy krajowej nastąpić może (§. 3. ust. gm.), a do ocenienia potrzeby takiego rozłączenia i ustawy na to przyzwalającej, na teraz żadnej nie ma podstawy,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja gmin Szczytna i Tywonia o rozłączenie onych przekazuje się Wydziałowi krajowemu dla zbadania odnośnych stosunków i odpowiedniego zarządzenia a ewentualnie do przedstawienia sprawy na najbliższej sesji Sejmu.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Następuje sprawozdanie z petycji Stanisława Vogla, kierującego nauczyciela w Janowie, o policzenie mu lat służby i o dodatek pięcioletni. Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Stanisława Vogla, nauczyciela kierującego w Janowie przy Trembowli, o policzenie mu lat służby do emerytury za czas od 16. Grudnia 1863, ewentualnie od 1. Stycznia 1864 do 22. Lutego 1867, spędzonej w zawodzie nauczycielskim przy szkole męskiej w Tarnopolu, następnie o uzupełnienie pierwszego dodatku pięcioletniego za czas od 1. Stycznia 1879 do 1. Września 1880.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu dnia 11. Października 1881 wydał Wysoki Sejm następującej treści uchwałę:

Petycja p. Stanisława Vogla, kierującego nauczyciela w Janowie przy Trembowli, o poli-

czenie mu lat służby do emerytury za czas od 16. Grudnia 1863, ewentualnie od 1. Stycznia 1864 do 22. Lutego 1867, spędzonej w zawodzie nauczycielskim przy szkole męskiej w Tarnopolu, następnie o wypełnienie należącego mu się dodatku pięcioletniego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl sprawozdania komisji petycyjnej w celu uwzględnienia, o czym JW. Marszałek krajowy odezwą z dnia 11. Października 1881. LS. 448 Wydział krajowy zawiadomił.

Z uwagi zaś, że w moc obowiązujących ustaw załatwienie tej sprawy należy do zakresu działania c. k. Rady szkolnej krajowej, odstąpił Wydział krajowy petycję tę wraz z alegatami odezwą z dnia 15. Listopada 1881. L. 54.952 przy dołączeniu referatu komisji petycyjnej Radzie szkolnej krajowej do załatwienia i zawiadomił o tem jak i o uchwale sejmowej Stanisława Vogla w Janowie przy Trembowli.

Nadmieniona władza szkolna krajowa nie uwzględniła reskryptem z dnia 2. Grudnia 1881 L. 12.326 do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Trembowli wydanym, a to z przyczyn naprowadzonych w jej rozporządzeniu z dnia 19. Maja 1880 r. L. 3981 do byłej Rady szkolnej okręgowej w Husiatynie wystosowanem, a te są, że petent nie był w czasie wyżej wymienionym od 1. Stycznia 1864 do 22. Lutego 1867 nauczycielem, tylko kandydatem nauczycielskim.

Wobec tego orzeczenia kompetentnej władzy szkolnej nad taką samą pierwszą prośbą petenta, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja p. Stanisława Vogla, kierującego nauczyciela w Janowie przy Trembowli, o policzenie mu lat służby do emerytury za czas od 16. Grudnia 1863, ewentualnie od 1. Stycznia 1864 do 22. Lutego 1867, spędzonej w zawodzie nauczycielskim przy szkole męskiej w Tarnopolu, następnie o uzupełnienie pierwszego dodatku pięcioletniego za czas od 1. Stycznia 1879 do 1. Kwietnia 1880, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do dalszego urzędowania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

JW. Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia następujący (czyta):

Porządek dzienny

22. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 10 Października 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. szkoły rolniczej w Czernichowie. — Sprawozdawca poseł Weismann.
2. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Torosiewicza co do zmiany postanowień §. 5. ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych. — Sprawozdawca poseł Żurowski.
3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej. — Sprawozdawca poseł Wolfarth.
4. Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:
 1. Towarzystwo leśne o subwencyę na wydawnictwo czasopisma. — Sprawozdawca poseł Scipio.
 2. Bronisław Sokalski nauczyciel szkoły 4-klasowej w Złoczowie o uzupełnienie płacy do wysokości płac systemizowanych lub zapomogę. — Sprawozdawca poseł Małcki.

3. Przysiołek Angelówka o oddzielenie od gminy Ożydów, a utworzenie gminy samostnej. — Sprawozdawca poseł Bartmański.
4. Gmina Sarnki dolne o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 340 zł. 51 ct. na fundusz krajowy. — Sprawozdawca poseł Łukasiewicz.
5. Wydział powiatowy w Kossowie o subwencyę na rekonstrukcyę dróg powiatowych. — Sprawozdawca poseł Jocz.
6. Stefan Withe nauczyciel muzyki o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Łazarski.
7. Komitet zajmujący się zbieraniem dobrowolnych ofiar na restauracyę kościoła obrz. łac. w Dobromilu o wsparcie. — Sprawozdawca poseł Sawa.
8. Józef Rychter profesor Szkoły Politechnicznej o subwencyę na podróż naukową. — Sprawozdawca poseł Stadnicki Jan.
9. Reprezentacya powiatu Mieleckiego o subwencyę na budowę dróg szutrowanych. — Sprawozdawca poseł Golejewski.
10. Wydział powiatowy Kolbuszowski o subwencyę na zalesienie wydym piaszczystych. — Sprawozdawca poseł Sanguszko.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 5. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 10. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Przekazanie petycji l. 668. do Wydziału krajowego. — Uchwalenie zapomogi dla miasta Rawy. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. szkoły i folwarku w Czernichowie. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Krukowieckiego, Paszkowskiego i sprawozdawcy Weissmanna, ponownie Krukowieckiego, Wereszczyńskiego, Paszkowskiego i Weissmanna. Uchwalenie tego preliminarza. — Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Torosiewicza względem zmiany §. 5. ustawy o dojazdach kolejowych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Krukowieckiego, Grossa, Badeniego, ponownie Krukowieckiego, Grossa, Mycielskiego i sprawozdawcy Żurowskiego. Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu ustawy zmieniającej §. 5. ustawy o dojazdach kolejowych. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej. Rozprawa nad tem. Mowa p. Zuckra. Głosy pp. Merunowicza, Goldmanna, Krukowieckiego. Sprostowanie faktyczne p. Merunowicza. Głos sprawozdawcy p. Wolfartha. Uchwalenie wniosku komisji. — Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 130.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzania.

P. sekretarz odczyta spis petycji.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 10.
Października 1882 r.

653. Gmina Brzeżany, przez p. Czerkawskiego, o pożyczkę na budowę koszar — odesłano do komisji administracyjnej.
654. Teofil Podhalec, subjekt cukierniczy, przez p. Wodzińskiego, o wsparcie celem odbycia podróży za granicę — do komisji petycyjnej.
655. Drobní rękodzielnicy i przemysłowcy, przez p. Hausnera, o poparcie Bazarów rękodzielniczych — do komisji budżetowej.
656. Michał Illukiewicz, przez p. Ochrymowicza, o wysłanie komisji z łona Wydziału krajowego celem skonstatowania popełnionego gwałtu przez burmistrza w Dobromilu przy kwaterowaniu żołnierzy — do komisji petycyjnej.
657. Julia Gromnicka, wdowa po nauczycielu, przez p. ks. Soleckiego, o podwyższenie pensji lub o zapomogę — do komisji petycyjnej.
658. Apolinary Petryka, przez p. Lityńskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
659. Wydział powiatowy Nowy-Sącz, przez p. Romera, w przedmiocie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do komisji podatkowej.
660. Wydział powiatowy Trembowla, przez p. Rozwadowskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.
661. Gmina Dębowa, przez p. Spicio, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego, tudzież o powstrzymanie egzekucji podatkowej — do komisji podatkowej.
662. Wydział powiatowy Bochnia, przez p. Horszarda, o przedłużenie terminu do wnoszenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego, tudzież o zwrot arkuszków posiadłości gruntowych z 1880. roku — do komisji podatkowej.
663. Gmina Kałusz, przez p. Hausnera, o ustanowienie kontroli nad funduszem szpitala powiatowego i o zarządzenie, by zaległe grzywny na rzecz tego funduszu ściągnięto — do komisji petycyjnej.
664. Gmina Kałusz, przez p. Hausnera, o wybudowanie szpitala w Kałuszu — do komisji petycyjnej.
665. Henryk Lewicki, przez p. Henryka Wodzickiego, o stypendyum dla syna Feliksa do ukończenia studyów w Akademii orientalnej — do komisji budżetowej.
666. Pogorzelnicy Rawy ruskiej, przez p. Jana Czajkowskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
667. Gmina Ostrów, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisji petycyjnej.
668. Gmina Popowice, przez p. Antoniewicza, w przedmiocie dostawy materyału na mosty przy drogach publicznych — do komisji drogowej.
- P. Antoniewicz. Proszu o hołos.
- JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.
- P. Antoniewicz. Jabym prosył, aby tuju petycyju, kotora wejsza na moje ruki i jest' za rejestrowane pid czystom 668, widesłaty do Wydiłu krajewoho jako do specjalnoj komisji, bo jesły istynna prawda jest' leżanje toj petycji, to powynny sia raz wyjasnyty tyi wzajemniyi narikania nad utrymowaniem tych usyłowań konkurencyjnych pry budowi dorohy.
- P. Jan Czajkowki. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. Czy do tej petycji?
- P. Jan Czajkowski. Nie, do petycji miasta Rawy.
- JW. Marszałek. Za pozwoleniem, pierwej musimy jedno załatwić.
- Czy żada kto głosu co do wniosku uczynionego przez p. Antoniewicza. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, podaję pod głosowanie; kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego jako komisji specjalnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.
- P. Jan Czajkowski ma głos.
- P. Jan Czajkowski. Między petycyami, których spis odczytano, jest petycyja pogorzelnców z miasta Rawy.
- Niedawno temu całe przedmieście miasta Rawy spłonęło, a pogorzelnicy stracili całe mienie, tak, że teraz pod zimę nie mają nawet żadnego przytułku, a nędza między niemi jest ogromna.
- Miasto Rawa przed kilku laty spaliło się po największej części, a dla zapobieżenia podobnym katastrofom zawiązała się tam straż ogniowa. — Mimo wysień tej straży w obec burzy jaka panowała niedawno, całe przedmieście spłonęło. — W obec nędzy, jaka tam panuje, nie pozostaje mi nic innego, jnk prosić o doraźną pomoc.
- Wnoszę więc, aby z pominięciem formalności nie odesłać tej petycji do komisji, tylko ją zaraz zżatwić. — Gdy nagłość zostanie uchwaloną, uczynię wniosek merytoryczny.

JW. Marszałek. Zaraz podam ten wniosek pod głosowanie, skoro tylko dostanę tę petycję, gdyż nie mam jej pod ręką. (Po chwili.)

Pogorzelnicy miasteczka Rawy proszą o udzielenie im zapomogi na odbudowanie pogorzałych budynków. — P. Jan Czaykowski wnosi nagłosem tej sprawy. — Kto jest za uznaniem nagłosci, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłosc uchwalona. Rozprawa otwarta.

P. Jan Czaykowski. Proszę o głos,

JW. Marszałek. P. Jan Czaykowski ma głos.

P. Jan Czaykowski. W obec takiego nieszczenia wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić na zapomogę dla pogorzelników miasta Rawy przynajmniej tyle, ile na podobną petycję udzieliła ostatnim razem. — Proszę więc, aby Wysoka Izba udzieliła zapomogę tej gminie doraźną w kwocie 300 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby pogorzelnikom miasta Rawy udzielić zapomogę w kwocie 300 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1883. szkoły rolniczej w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Weissman ma głos.

Sprawozdawca p. Weissmann (zaczyna czytać:)

Sprawozdanie

komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. krajowej średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie, tudzież o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia preliminarzy krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i folwarku czernichowskiego na rok 1883. z alegatu.

Głosy. Prosimy uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wnioski.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Preliminarze wydatków i dochodów krajowej średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie jak następuje:

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Rubryka I. poz. 1. do 7. Płace nauczycieli, zwyczajne 11.770 zł.

Rubryka II. poz. 8. do 11. Inne płace, tudzież zasługi, zwyczajne 1.325 zł.

Rubryka III. poz. 12. do 22. Koszta administracyjne, zwyczajne 3.038 zł., nadzwyczajne 180 zł., razem 3.218 zł.

Rubryka IV. poz. 23. do 30. Utrzymanie uczniów, zwyczajne 7.895 zł.

Rubryka V. poz. 31. do 36. Potrzeby naukowe, zwyczajne 1.760 zł., nadzwyczajne 1.210 zł., razem 2.970 zł.

Suma wydatków, zwyczajne 25.788 zł., nadzwyczajne 1.390 zł., razem 27.178 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do odczytanych pięciu rubryk wydatków na szkołę rolniczą w Czernichowie?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. W sprawozdaniu komisji uderzają mnie trzy rzeczy, o których wyjaśnienie bym prosił.

Naprzód jest tam powiedziane, że ekonomowi postępuje się pensją o 50 zł. tj. na 550 zł. i to ma być okolicznością bardzo wpływającą na to, aby lepiej zarządzał. — Nie wiem, czy te 50 zł. tak są koniecznie potrzebne, aby mogły wyrzucić wielki wpływ na działanie tego ekonomia.

Powtóre znajduję wydatek na kupienie wózka i koni dla szkoły i wydatek na kupienie nowego wózka na folwarku. — Prosiłbym więc o wyjaśnienie, do czego służyć ma ta druga pozycja.

Nakoniec widzę pozycję pod napisem „Wydatki na piec wapienny 6.000 zł.“ — Nie rozumiem tego wydatku, bo gdyby to był wydatek na sam piec wapienny, to wydawałby mi się on za nadto kosztowny; jeżeli zaś ma to być wydatek na kamień wapienny, węgiel i t. p., to powinno być wyraźnie napisane: „Wydatki na potrzeby pieca wapiennego“. Prosiłbym zatem o wyjaśnienie tych trzech rzeczy.

Sprawozdawca p. Weissmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weissmann. Co się tyczy tych 550 zł., to jestto wyjaśnione w sprawozdaniu, którego nie czytałem, gdyż byłem uwolniony od czytania. W sprawozdaniu jest powiedziane. (Czyta:)

„Wychodząc ze słusznej zasady, iż praktyczne ćwiczenia uczniów w szkole średniej rolniczej są konieczne, okazała się potrzeba ustano-

wienia instruktora, którenby niemi kierował. Ekonom odpowiednio dobrany mógłby być do tego użytym, ale chcąc takowego uzyskać, wypada dotychczasową płacę ekonoma podwyższyć, mianowicie z 500 na 550 zł., z których 200 zł. ciężyłoby na budżecie folwarku, a 350 na budżecie szkoły“.

To jest ten instruktor, który ma kierować praktycznymi robotami i dla tego ekonomowi w dziale szkolnym podwyższa się na 350 zł., w oddziale zaś folwarcznym na 200 zł., a nie jak mylnie jest wydrukowane na 300 zł. Co się zaś tyczy zakupienia wózka i koni, to jest dla tego, który będzie dyrygował całym zakładem i dlatego ta rubryka „wózek i konie“ wciągnięta tu w wydatki folwarku czernichowskiego rubrykę I. pozycyę 6. „Inwentarz roboczy i uprząż, zakupno koni i wózka do użytku folwarku 600 zł.“ To się odnosi do drugiej remarki p. Krukowieckiego. Co się tyczy pieca wapiennego, to w preliminarzu tamtegorocznym był postawiony czysty piec wapienny, a potem był rachunek dla zakupna węgla i drzewa, a teraz wszystkie te wydatki są razem wzięte, które do tego pieca należą.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jestem uspokojony oświadczeniem p. sprawozdawcy i wiem teraz, o co idzie, i proszę, aby tę rubrykę napisać nie „wydatki na piec wapienny“ ale „wydatki na potrzeby pieca wapiennego“, bo pod piecem wapiennym rozumiemy niejako te czeluście, a mnie się zdaje, że niepodobna, aby piec był tak drogi, tem bardziej, że na kosztą wypalania wapna jest położone 50 zł., a tu zapewne potrzeba na zwożenie kamienia, łupanie kamienia i na wszelkie inne kosztą.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Mogę udzielić wyjaśnienia p. Krukowieckiemu. „Piec wapienny“ dla tego tak krótko jest nazwany, bo już w poprzednich budżetach było wypowiedziane i w sprawozdaniach Wydziału krajowego przy objęciu szkoły, że to jest „piec wapienny“, będący właściwie fabryką wypalania wapna, którą Czernichów posiada. Jeżeli przeszłego roku był tylko czysty dochód z pieca, to teraz uznał Wydział krajowy za stosowne wstawić wydatek w kwocie 6000 zł., a to są wydatki na zakupno węgla, kamienia, miału i t. d. Za to w dochodach jest wykazana kwota 7600 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Proszę jeszcze raz odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Weissmann (Czyta):

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Rubryka I. poz. 1. do 7. Płace nauczycieli zwyczajne 11.770 zł.

Rubryka II. poz. 8. do 11. Inne płace tudzież zaśługi, zwyczaj. 1.325 zł.

Rubryka III. poz. 12. do 22. Koszta administracyjne, zwyczaj. 3.038 zł., nadzwyczaj. 180 zł., razem 3.218 zł.

Rubryka IV. poz. 23. do 30. Utrzymanie uczniów zwyczaj. 7.895 zł.

Rubryka V. poz. 31. do 36. Potrzeby naukowe zwyczaj. 1.760 zł., nadzwyczaj. 1.210 zł., razem 2.970 zł.

Suma wydatków zwyczaj. 25.788 zł., nadzwyczaj. 1.390 zł., razem 27.178 zł.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje odczytane rubryki wydatków szkoły rolniczej w Czernichowie w sumie 27.178 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryki wydatków są przyjęte. Teraz dochody.

Sprawozdawca p. Weissmann (Czyta):

Dochody.

Rubryka I. poz. 1. Subwencya c. k. Skarbu państwa zwyczaj. 5.000 zł.

Rubryka II. poz. 2. do 3. Opłaty od uczniów zwyczaj. 7.140 zł.

Rubryka III. poz. 4. Dochód z gospodarstwa i spiżarni zwyczaj. 100 zł.

Suma dochodów zwyczaj. 12.240 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów szkoły rolniczej czernichowskiej w sumie 12.240 zł., zechce rękę podnieść. Rubryki dochodów są przyjęte.

Sprawozdawca p. Weissmann (Czyta):

Szkoła ogrodnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Rubryka I. poz. 1. do 2. Płace nauczycieli zwyczaj. 900 zł.

Rubryka II. poz. 3. do 8. Koszta administracyjne zwyczaj. 470 zł.

Rubryka III. poz. 9. do 10. Utrzymanie uczniów zwyczaj. 900 zł.

Rubryka IV. poz. 11. do 14. Potrzeby naukowe zwycz. 425 zł., nadzwycz. 480 zł., razem 905 zł.

Suma wydatków zwycz. 2.695 zł., nadzwycz. 480 zł., razem 3.175 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. W szkole ogrodniczej czernichowskiej to mię jedynie uderza, że utrzymanie jej tyle kosztuje, a uczniów wszystkich jest tylko 6. Jabym chciał, aby było trochę więcej uczniów, bo jeśli policzymy płacę profesorów, t. j. ogrodnika i pomocnika i inne koszty utrzymania tej szkoły w łącznej kwocie 3.175 złr. i tę cyfrę podzielimy przez liczbę uczni, to wypada na jednego ucznia 529 zł. Jestto trochę za droga nauka. Życzyłbym więc sobie, aby tej szkole nadać większy rozgłos, aby tam można więcej uczniów umieścić.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. W odpowiedzi p. Krukowieckiemu muszę sprostować rzecz, z którą jako mniej ważną, nie chciałem w osobnym wniosku wystąpić. Szkoła ta właściwie mniej kosztuje, niżby się zdawało według tego zestawienia, albowiem wydatek w rubr. IV. i Potrzeby naukowe pod lit. *d.* „utrzymanie i uzupełnienie ogrodu botanicznego wydatki zwyczajne 85 złr. nadzwyczajne 180 złr.,“ poniesiony będzie w interesie szkoły rolniczej, więc byłoby odpowiedniej umieścić ten wydatek w poz. 37. rubr. V „potrzeby naukowe tamtejszej szkoły“. Gdyby zatem wydatek ten był tam przeniesiony, gdzie właściwie należy, wtedy wydatek na utrzymanie szkoły ogrodniczej w Czernichowie zmniejszyłby się o 265 złr., albowiem jak wykazuje sprawozdanie, niedobór do pokrycia przez fundusz krajowy wynosi wszystkiego 825 złr., z których potrąciwszy 265 złr., pozostaje tylko do pokrycia 560 złr. przez fundusz krajowy, podczas gdy rząd na tę szkołę daje subwencję 2000 złr. Szkoła ta zatem jest utrzymywana przeważnie z funduszów rządowych, a my tak wiele nie dopłacamy, coby się okazało ztąd, gdyby ten wydatek pod lit. *d.* w rubr. IV wymieniony, był umie-

szczony tam gdzie należy, tj. w poz. 37. rubr. V.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Muszę wyrazić tutaj życzenie, aby zgodnie z tem, co szanowny członek Wydziału krajowego oświadczył, pozycję na ogród botaniczny w zwyczajnych wydatkach 85 zł., nadzwyczajnych 180 zł., istotnie przenieść do działu szkoły rolniczej. Pozycja ta tylko przez pomyłkę weszła do preliminarzy szkoły ogrodniczej, a ogród botaniczny nie ma żadnego związku ze szkołą ogrodniczą, przeznaczoną dla młodzieży wiejskiej na to, aby w ogrodnictwie i sadownictwie otrzymała wykształcenie dla szerzenia go następnie w niższych sferach gospodarskich. Ogród botaniczny zostaje pod wyłącznym zarządem profesora botaniki w szkole rolniczej średniej i tam rzeczywiście należy. Proszę więc p. sprawozdawcę, żeby ten wydatek przeniesiony został jako poz. 37. „środki naukowe“ szkoły rolniczej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Cieszę się bardzo, iż to sprostowanie członek Wydziału krajowego uczynił, gdyż tym sposobem taniej wypadnie koszt utrzymania jednego ucznia, będzie bowiem kosztował tylko 450 zł., ale jestem za tem, by było ich więcej i aby szkole tej nadać więcej rozgłosu, żeby się młodzież do niej garnęła liczniej, ponieważ nam ogrodników potrzeba, a nawet ludzi, którzyby się rozumieli na ogrodnictwie, choć mają swe własne gospodarstwa.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Szkoła ogrodnicza w Czernichowie jest przeważnie utrzymywana z funduszów rządowych; jak się odliczy subwencji rządowej 2000 złr., to bardzo mało fundusz krajowy ma się dopłaci. Życzenie p. Krukowieckiego mogłoby się spełnić, gdyby rzeczywiście oddawano tam innych uczniów, a nie tylko ubogich, którzy z subwencji korzystają; po 150 złr. jest opłata znaczna dla tych, którzyby zechcieli tam uczniów za opłatą oddawać. Jednak na niższego ogrodnika wiejskiego nie kształci się ten, który może płacić 150 złr., a dobrodzieje się dotąd nie znaleźli. Ogłaszanem było, że tacy uczniowie przyjmowani będą, którzyby mieli prywatną pomoc. Byłoby do życzenia, aby się tacy znaleźli i spodziewać się trzeba, że się przecie znajdą.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weissman. Komisya zastrzegła się zaraz na początku sprawozdania swojego, iż w obec niemożności oględzin na miejscu, zdaniem jej koniecznych, musi się zastosować li tylko do danych sprawozdania Wydziału krajowego, opinii Kuratoryi, nowo mianowanego kierownika i grona nauczycieli szkoły. Nie mogła zatem skontatować, że ogród botaniczny należy właściwie do szkoły rolniczej, i dla tego ta pozycja, należąca właściwie do szkoły rolniczej, weszła tutaj do etatu szkoły ogrodniczej. Zdaniem mojem, komisya nie przeciwko temu nie ma, żeby ten wydatek przenieść do rubryki szkoły rolniczej, przez co zmniejszyłby się tutaj wydatek o 265 złr., a w szkole rolniczej podwyższyłby się o tę sumę. Sądzę jednak, że ponieważ Wydział krajowy i kuratorya mają tak szkołę ogrodniczą jak i rolniczą pod swoją opieką, więc nie zajdzie żadna zmiana, jeśli ta suma tutaj będzie uchwaloną.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje wydatki szkoły ogrodniczej w Czernichowie w kwocie 3.175 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):
Dochody.

Rubryka I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa zwyczaj. 2.000 zł.

Rubryka II. poz. 2. Z ogrodu za ogrodnicy, szczepy itp. zwyczaj. 350 zł. Suma dochodów 2.350 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody szkoły ogrodniczej w kwocie 2.350 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Następuje teraz preliminarz folwarku Czernichów.

Sprawozdawca p. Weissmann. Przedewszystkiem muszę zrektyfikować rubr. I. a mianowicie w poz. 1. wydatek na ekonoma wynosi 200 zł. nie zaś 300 zł. Zatem zmieni się tutaj rubr. I. „wydatki zwyczajne“ nie 3.795 zł., lecz 3.695 zł., a tem samem suma wydatków zwyczajnych nie wynosi 14.264 zł., lecz 14.164 zł., a ogół wydatków nie 16.641 zł., lecz 16.541 zł. (czyta):

Folwark Czernichów.

Wydatki.

Rubryka I. poz. 1. do 15. Wydatki na gospodarstwo zwyczajne 3.695 zł., nadzw. 1.200 zł.,

razem 4.895 zł. Rubryka II. poz. 16. Wydatki na piec wapienny zwyczaj. 6.000 zł., razem 6.000 zł. Rubryka III. poz. 17. Wydatki na cegielnię zwyczajne 450 zł., nadzw. 250 zł., razem 700 zł. Rubryka IV. poz. 18. Wydatki na promy — Rubryka V. poz. 19. Utrzymanie brzegów Wisły zwyczajne 60 zł., nadzw. 300 zł., razem 360 zł. Rubryka VI. poz. 20. do 26. Podatki i opłaty zwyczajne 631 zł., nadzw. 255 zł., razem 886 zł. Rubryka VII. poz. 27. do 28. Spłata kapitałów i odsetek dłużnych zwyczajne 3.228 zł., nadzw. 372 zł., razem 3.600 zł. Rubryka VIII. poz. 29. Rozmaite nieprzewidziane zwyczajne 100 zł., razem 100 zł. Suma wydatków zwyczajnych 14.164 zł., nadzw. 2.377 zł., razem 16.541 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują wydatki folwarku w Czernichowie w sumie 16.541 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):
Dochody.

Rubryka I. poz. 1. do 7. Dochody z gospodarstwa zwyczajne 4.705 zł., razem 4.705 zł. Rubryka II. poz. 8. Dochody z rybołówstwa zwyczajne 140 zł., razem 140 zł. Rubryka III. poz. 9. Z pieca wapiennego zwyczajne 7.600 zł., razem 7.600 zł. Rubryka IV. poz. 10. Z cegielni zwyczaj. 250 zł., nadzw. 500 zł., razem 550 zł. Rubryka V. poz. 11. Z propinacyi i promy zwyczaj. 1.900 zł., razem 1.900 zł. Rubryka VI. poz. 12. Ładowe i olborne zwyczaj. 350 zł., razem 350 zł. Rubryka VII. poz. 13. Rozmaite nieprzewidziane zwyczaj. 25 zł., razem 25 zł. Suma dochodów zwyczajnych 14.970 zł., nadzw. 300 zł.; razem 15.270 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują dochody folwarku w Czernichowie, w sumie 15.270 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):
Sumaryusz.

Wydatki 46.894 zł. Dochody 29.860 zł. Niedobór 17.034 zł.

JW. Marszałek. Z porządku dziennego następuje: „Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Torosiewicza co do zmiany postanowień §. 5. ustawy krajowej o publicznych do-

jazdach kolejowych". Sprawozdawca p. Żurowski ma głos.

Sprawozdawca p. Żurowski (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

P. Bartmański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę więc o odczytanie tylko projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmieniająca §. 5ty ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881. Dz. u. p. Nr. 46. o publicznych dojazdach kolejowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Postanowienie §. 5go ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881. Dz. u. p. Nr. 46 o publicznych dojazdach kolejowych zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

Art. I.

O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacyi kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej lub na żądanie stron, które zobowiążą się do pokrycia datku konkurencyjnego przypadającego na powiaty (w myśl §. 4), c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ja przyznaję się, że oglądam ustawę i nie mogę dopatrzeć się co wniosek komisji drogowej chce i do czego on dąży. Co do dojazdów powiedziano, że tylko odnośne władze na wniosek Rady powiatowej mają decydować. Nie wiem, gdzieby była taka Rada powiatowa, ażeby użytecznej drogi nie chciała proponować. Otóż, moi panowie! wniosek ten

przedstawia mi się tak, że ktoś pojedynczy chce drogi, i chce ustawę przeszwarcować. To ważna kwestya! Rady powiatowe nie zasłużyły sobie na to, ażeby je usuwać od wyłącznej decyzji w tych sprawach. Nie mogę bowiem przypuścić, by jakkolwiek droga użyteczna nie znalazła u nich poparcia. Toby było coś nadzwyczajnego. A któż może lepiej wiedzieć o potrzebie jakiegokolwiek drogi użytecznej lub dojazdowej, jak Rada powiatowa? Zdaje mi się że ustawy obowiązującej nie należałoby tak zmieniać, bo może przysłoby do tego, że nie otrzymalibyśmy właśnie tych dróg, które są potrzebne, a zaczęlibyśmy robić te, bez których możnaby się obejść lub które mogą być wstrzymane. Nie znam takiej Rady powiatowej, któraby powiedziała, że drogi takiej robić nie będzie, jeżeli jest ona istotnie potrzebną.

Jestem więc za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisji drogowej.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szanowny p. hr. Krukowiecki twierdzi, że nie może być wypadku, ażeby Rada powiatowa nie przychyliła się do budowy drogi potrzebnej. Otóż znaczenie tego wyrazu „potrzeby“ dziwne bywa pojmowane; są bowiem wypadki i faktycznie zacytować mogę taką Radę powiatową, która nie stara się bynajmniej o bardzo ważną, dla innego powiatu drogę dlatego, że ta droga na samym krańcu jej powiatu jest położoną i przez ten powiat tylko pół mili przechodzi. Mimo to, jest to droga, która dalej do dwóch znaczniejszych miast się ciągnie, i dla tych miast, tudzież dla sąsiedniego powiatu najwyższej jest wartości. Tutaj jest konflikt między interesem mało znaczącym jednego powiatu, a interesem bardzo ważnym drugiego powiatu, i jeżeli komisya drogowa ustawę tę zaproponowała Wysokiemu Sejmowi, to raczej w tej myśli, ażeby ten obowiązek, ciężący na jednej stronie, przenieść na drugą, t. j. na tę, która więcej potrzebuje tej drogi. Jeżeli się zatem znajdują prywatni nawet ludzie, lub jeżeli się znajdzie stowarzyszenie prywatnych ludzi, którzy w obowiązku budowy i utrzymania drogi chcą zastąpić ogół, czyli Radę powiatową, to doprawdy, nie widzę najmniejszego powodu, dla czegoby im jeszcze pewne trudności stawiać miano, tem bardziej, że w projekcie jest powiedziano: „na żądanie stron, które zobowiążą się do pokrycia datku konkurencyjnego przypadającego na powiaty“. Więc skoro oni chcą zastąpić obowiązek powiatu, to nie pojmuję na

żaden sposób, dla czego byśmy tym dobrym chęciom, które ogółowi służą — bo droga nie będzie tylko dla jednych, lecz dla wszystkich; nie widzę tedy najmniejszego powodu, dla czego byśmy takim dobrym chęciom jeszcze jakiegokolwiek mieli stawiać przeszkody. Skończyłem.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Ja uważam wniosek komisji za pożyteczny, ponieważ rozszerza on prawo inicjatywy, która niewątpliwie w pierwszej ustawie była nieco ograniczoną, a nadto w danym wypadku sprawi ulgę powiatom, albowiem kto inny w zastępstwie powiatu, poniesie kosztą budowy. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że nie idzie tutaj o prawo orzekania, czy droga dojazdowa ma być lub nie, bo prawo orzekania o dojazdach kolejowych służy władzom krajowym i rządowym, tu zaś idzie tylko o prawo wzięcia inicjatywy, gdyby okazało się, że ktoś pragnie za pewną jednorazową ofiarę — konserwację drogi niepotrzebnej zepchnąć na powiat, to zawsze władze rządowe i krajowe czuwać będą nad tem i nie dozwolą na dojazd w żadnym razie.

Nie zdaje mi się, ażeby prawo inicjatywy stron i obowiązek następnego konserwowania drogi, mogły powiatom bardzo dotkliwie dać się we znaki. Jeżeli bowiem idzie o krótszą przestrzeń, to kosztą z natury rzeczy nie mogą być wysokie; jeżeliby szło zaś o dłuższą przestrzeń, to może być na tej drodze ustanowione myto, które jeżeli nie całą, to znaczną część kosztów konserwacji pokryje. Dlatego oświadczam się za wnioskiem komisji.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę odpowiedzieć szanownemu koledze p. Grossowi, że mnie zupełnie nie przekonał, ale utwierdził i umocował moje przekonania. Powiada szanowny poseł, że gdzieś przez jakiś powiat, którego nie wymienił, idzie tylko pół mili droga, przeryzując w innym powiecie całe jego terytoryum; więc nie ten będzie decydować o potrzebie dojazdu kolejowego, co ma pół mili, ale ten musi się poddać temu powiatowi, przez który idzie w całej rozciągłości, ostateczna zaś decyzja należy do wydziału krajowego.

Jest to bardzo ładnie i ślicznie i filantropicznie wygląda, pozwolić komu budować drogę, bo on

będzie płacił na tą drogę; ale on będzie płacił tylko pewną część, a resztę będzie żądał z funduszu krajowego. Mnie się zdaje, że on to ma dać, co na powiat by wypadało, a resztą trzeba będzie subwencyonować. Oto idzie głównie, ażeby ta droga nie miała pierwszeństwa przed tą, jaką powiat sam uzna za konieczną, bo tam gdzie droga idzie przez dwa powiaty, tam wychodzi decyzja z Wydziału, n. p. Rada powiatowa chce budować dojazd do jakiejś kolei, a ktoś inny powiada: Ja chcę zastąpić Radę powiatową i wezmę budowę tej drogi, ale zanim wybuduję, musicie poczekać. Czyż nie zasłużyły Rady powiatowe na to, ażeby im to oszczędzenie, która droga jest pilniejsza i lepsza, zostawić? Dlatego trwam przy moim wniosku przejścia do porządku dziennego.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zupełnie jestem w tem samym położeniu, co szanowny kolega p. hr. Krukowiecki. Jestem tak mało przekonany jego wywodami, jak on mojemi. (P. hr. Krukowiecki: To darmo! — Wesołość). Dlatego nie przekonał mnie szanowny kolega, ponieważ powiada nam, że w danym wypadku, jeżeli kolej przechodzi przez powiat pół mili, a potem w innym powiecie przez cały, to ten inny powiat ma prawo decydowania. Otóż tak nie jest, dziś ten powiat, w którym jest dworzec kolejowy, ten właśnie decyduje, o ile Rada powiatowa ma się przyczynić do budowy tego dojazdu. Taki wypadek jest właśnie w bobreckim powiecie. Ostatnią stacją kolei w tym powiecie są Bortniki; od Bortnik idzie droga do dwóch znaczniejszych miast: do Żydaczowa i Żurawna i tylko pół mili tej drogi jest położone w powiecie bobreckim, a mimo to tylko Rada powiatowa tego powiatu decyduje o dojeździe, ze szkodą dla innych powiatów i miast. Jeżeli tego obowiązku Rada powiatowa nie uznaje, bo dla niej pół mili drogi nie ma żadnego znaczenia, to przecież niech innym będzie wolno podnieść znaczenie tej drogi publicznej i niech innym wolno będzie zastąpić Rady powiatowe, a tem bardziej nie obawiam się żadnych w tym względzie nadużyć, ponieważ ustawa proponowana powiada wyraźnie, że to, co się dzieje, dzieje się pod nadzorem wspólnym tak Wydziału krajowego jak Namiestnictwa, a przyznają się, że w tych władzach mam wszelkie zaufanie. Skończyłem.

P. Mycielski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Mycielski ma głos.

P. Mycielski. Sądę, że w zwyczaju ani Wysokiej Izby, ani żadnej komisji nie było dotąd, aby ustawy i w ogóle uchwały szwarcować, i zarzut ten w imieniu komisji drogowej odpieram, zostawiając p. hr. Krukowieckiemu przyjemność szwarcowania uchwał. Co do rzeczy samej sądę, że są już wyczerpane motywa, i dalsze rozwiązanie sprawy pozostawiam Szanownemu p. Sprawozdawcy.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos do sprostowania faktycznego.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos, do sprostowania faktycznego.

P. hr. Krukowiecki. Muszę poprzedniemu mowcy powiedzieć, że zawsze było przyjęte w Wysokiej Izbie, że dla nas nie było ewanielią to, co komisya zrobiła. Jeżeli ktoś spostrzeże jaką usterkę, było zawsze dozwolonem, usterkę tę podnieść i dla tego ja korzystając z tego prawa, głos zabierałem przeciwko projektowi, przedłożonemu przez komisję.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żurowski. Wysoka Izbo! Między §. 5. ustawy krajowej o drogach dojazdowych z dnia 15. Kwietnia 1881, a zmianą tegoż paragrafu, którą komisya drogowa Wysokiej Izbie przedkłada, jest różnica następująca:

§. 5. ustawy o drogach dojazdowych obecnie obowiązującej postanawia, iż drogi dojazdowe lub jej rekonstrukcyje budowane być mogą wyłącznie na wniosek Rady powiatowej i nikt inny, oprócz tej Rady nie ma prawa do wzięcia tej inicjatywy; przeciwnie §. 5., który komisya Wysokiej Izbie do uchwalenia przedkłada, rozszerza tę działalność obok Rad powiatowych także na strony interesowane, które w zastępstwie powiatu $\frac{1}{3}$ część kosztów całej budowy drogi czyli datek konkurencyjny na powiat przypadający w zastępstwie powiatu złożyć się obowiązują.

Już krótki przeciąg czasu, od którego ta ustawa stała się obowiązującą, pouczył nas dostatecznie, że §. 5. tejże ustawy w brzmieniu obecnem jest niewystarczający, gdyż zdarzały się wypadki, że większości Rady powiatowej nie zależało na wybudowaniu drogi, której wybudowanie dla mniejszości tejże Rady było kwestyą żywotną, i dlatego większość nie uchwalała wzięcia inicjatywy w budowaniu drogi, pomimo, że mniej-

szość cały datek konkurencyjny na powiat przypadający złożyć się zobowiązała. Co się tyczy zarzutu zrobionego komisji o szwarcowaniu §fu do ustawy, to szan. Przewodniczący komisji drogowej p. hr. Krukowieckiemu dostatecznie odpowiedział; a co się zaś tyczy zapytania, czy oba powiaty decydują, odpowiedział szan. p. Gross. Z uwagi przeto, że zmiana §. 5. przez komisję Wysokiej Izbie przedłożona, rozszerza działalność stron interesowanych, a tem samem ułatwia wybudowanie sieci dróg dojazdowych, co w przyszłości przy budowie kolei transwersalnej na dobro kraju dobroczynnie tylko oddziaływać może, upraszam Wysoką Izbę, aby ustawę, którą miałem zaszczyt odczytać, przyjąć raczyła. (Brawo.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Krukowiecki żąda przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji drogowej. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł. Przystępujemy tedy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta):

Art. I.

O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacji kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej lub na żądanie stron, które zobowiążą się do pokrycia datku konkurencyjnego, przypadającego na powiaty (w myśl §. 4.), c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia, Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem Art. I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta):

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca

§. 5. ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881 Dz. u. p. Nr. 46. o publicznych dojazdach kolejowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-kowskiem postanawiam co następuje:

Postanowienie §. 5. ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881 Dz. u. p. Nr. 46. o publicznych dojazdach kolejowych zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z tytułem projektu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Żuro wski. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania uchwalonej ustawy bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

Przystępujemy do trzeciego punktu porządku dziennego, t. j. sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej. Sprawozdawca p. Wolfart ma głos.

Sprawozdawca p. Wolfart (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Wolfart (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm zwywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelskiej, a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizację gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeń wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Z posłów do głosu zapisanych p. Zuker ma głos.

P. Zuker. Naprzód mam zaszczyt oświadczyć, że zgadzam się w zupełności z wnioskiem komisji administracyjnej i za nim głosować będę.

Jeżeli jednakowoż podzielam przekonanie o potrzebie reformy w ustroju gminy wyznaniowej i stosunków wyznaniowych ludności izraelskiej w kraju, to mię powodują do tego inne względy, aniżeli te, które służyły za punkt wyjścia szan. wnioskodawcy, posłowi gmin wiejskich powiatu lwowskiego. Szanowny ten poseł głównie oparł swe przemówienie na tem przypuszczeniu, jakoby patent Józefiński i późniejsze rozporządzenia, które regulują te stosunki, jakoby te postanowienia nadawały żydom stanowisko wyjątkowe i odrębne. Mojem zdaniem zapatrywanie to nie jest zgodne z rzeczywistością. Mieli żydzi stanowisko wyjątkowe za rządów Rzeczypospolitej polskiej, a bezpośrednio po zaborze Galicyi stan ten zrazu zatrzymany został. Wówczas to według tak zwanej „Teresianische Judenordnung“ żydzi byli traktowani jako odrębna całość, jako odrębna narodowość, i rządili się w gminach wyznaniowych kahałami, w obwodach instytucją seniorów, nareszcie w centrum kraju instytucją seniorów krajowych, którzy razem z obwodowymi i pod przewodnictwem wyższego rabina krajowego stanowili generalną dyrekcję z siedzibą we Lwowie, a którym to wszystkim władzom żydzi byli poddani nietylko w sprawach duchownych i religijnych, ale nawet w sprawach administracyjno-politycznych i sądowych. Stan ten, panowie, już w roku 1785 uległ zmianie. Józef II. był zwolennikiem zasady germanizacyjnej i zasady wszechwładztwa państwa, autokratyzmu państwowego. Nie mogło więc ani w jednym, ani w drugim kierunku dogadzać jego widokom, ażeby żydów zachowano przy odrębności plemiennej i narodowej, i ażeby ich wyjęto z pod władzy państwowych organów. Już w roku 1785 uchylono wszelkie atrybucje administracyjno-polityczne i sądownicze, poprzednio przezemnie wskazanym organom zakreśloną, zniesiono generalną dyrekcję, zniesiono instytucję seniorów i sądy rabinackie, a pozostawiono tylko kahały. Zasada ta została uświęconą w patencie Józefińskim z d. 7. Maja 1789 r. Powiada szanowny mowca, motywując swój wniosek, że w patencie Józefińskim powtarza się ogólna formułka: „zachowuje się żydów przy zwyczajach od ojców odziedziczonych i przy ich odrębności“. W §. 1. patentu Józefińskiego rzeczywiście formułka taka się znajduje, z pewnem jednak zastrzeżeniem, które szanowny mowca pominął, z zastrzeżeniem jednak dość stanowczem: „jeżeli te zwyczaje z te- raźniejszym prawem i powszechnymi ustawami

kraju się sgadzają". Jakoż §. 16. patentu Józefińskiego najwyraźniej orzeka, że kahały mają być tylko uważane jako towarzystwa, „als religiöse Innungen“, i mają sprawować li tylko takie czynności, które mają związek z charakterem żydów jako takich, t. j. czynności religijne i duchowne. Paragrafy zaś 41. i 46. tego patentu postanawiają, że pod względem administracyjno-politycznym żydzi będą nlegać władzom ogólnym miejscowym, zwierzchnościom tym, którym ulegają inni mieszkańcy kraju, a pod względem sądowym w sporach ze sobą i w sporach z chrześcianami będą podlegać sądom zwyczajnym.

Wobec tych postanowień, które miałem zaszczyt zacytować, zapytuję nie bez racyi, na jakiej to podstawie oparł szanowny mowca swoje twierdzenie, jakoby patent Józefiński nadawał kahałom jakie bądź stanowisko wyjątkowe czyli odrębne. Z natury tej gminy wyznaniowej to nie wypływa, jak miałem zaszczyt wykazać, ani też z przykazanego jej prawnie zakresu działania. Zakres ten działania, o ile jest określony patentem Józefińskim, nie wykracza w niczem po za sferę takich czynności i takich spraw, które należą jedynie do religijnego i duchownego życia, które służą do zaspokojenia wyznaniowych potrzeb, i interesów dobroczynności, lub się odnoszą do zarządu sprawami kahałnemi i jego funduszów.

Po wydaniu Józefińskiego patentu wprawdzie przekazaną była ówczesnym kahałom pewna ingerencya przy wybieraniu podatków u żydów i także pewien wpływ na stawianie rekrutów tak długo, jak długo żydzi osobne i oddzielne stawali kontygenta; jednak to ustało z czasem, a kahały miały już tylko z agend politycznych prawo utrzymywania ewidencji ludności i prowadzenia metryk, prawo, które do dziś dnia dzierżą duchowni innych wyznań. Prawo to odebrano kahałom, więc też dzisiaj z całego tak zwanego formalnego zakresu działania nic innego nie pozostało, jak jedynie prawo wystawiania świadectw moralności i ubóstwa, które, aby miały moc dowodzącą, wymagają koramizowania ze strony władz miejscowych i zwierzchności miejscowej. Czemże się zajmują kahały? Zajmują się sprawami bożnic, domów modlitwy, urzędzeń rytualnych, jakoteż koszernych, łaźni rytualnych, mianowaniem rabinów, szkolników, śpiewaków, szechterów, sprawami dobroczynności i sprawami finansowemi gminy wyznaniowej. Na czemże więc

opiera się ta mniemana wyjątkowość stanowiska gminy wyznaniowej, chyba na tem, że wogóle żydzi mają tego rodzaju organizacją, że w ogóle mają instytucją kahałną.

Tak dalece to nie jest przecież unikatem jedynym w swoim rodzaju, wszakże wiadomo, że i protestanci tworzą gminę wyznaniową z presbiterjum i świecką reprezentacją na czele, i nawet mają jeszcze wyższe organa reprezentacyjne, senioraty i superintendentów ze świeckimi reprezentacjami. Dalej, czyż wierni kościoła katolickiego nie mają organów powołanych do tego, ażeby sprawy i czynności z duchownem ich życiem w związku będące załatwiały? Czyż nie istnieją parafie, komitety konkurencyjne, rozmaite bractwa i stowarzyszenia kościelne, kapituły, metropolie, konsystorze i inne instytucje ześrodkowane w Rzymie, które tworzą ukoronowanie wspólnego gmachu zwanego kościołem katolickim.

Zeszłego roku szanowny Poseł gmin wiejskich powiatu lwowskiego postawił wniosek analogiczny z wnioskiem tegorocznym i żądał, ażeby Wysoki Sejm oświadczył się za zniesieniem wprost wszystkich ustaw, które mają nadawać gminie żydowskiej odrębne stanowisko. Otóż tego roku zmodyfikował szanowny Poseł swoje żądanie i domaga się tylko bardzo ogólnikowo uregulowania tych stosunków w duchu konstytucyjnego równouprawnienia. Otóż w obec tego, że w gminie wyznaniowej żydowskiej szanowny wnioskodawca widzi uosobienie par excellence tej odrębności i wyjątkowości, więc wolno mi przypuszczać, że zeszłego roku dążył do jej uchylecia, nie przytaczając wszakże, czem tę instytucją zastąpić chce, boć każdy przyzna, że wyznanie, które liczy wyznawców na krocie, ma pewne potrzeby natury duchownej i kościelnej, których zaspokojenia wymagają najrealniejsze stosunki, do zaspokojenia których zarówno państwo jak i społeczeństwo powinno dać możność i sposobność. Czyż miałyby te wszystkie interesa według intencji zeszłorocznego wniosku pozostać bez prawowitej reprezentacji? Sądzę, że do takiego celu dążyćby mógł ten tylko, kto zamierza obalenie kultu żydowskiego i wszystkich urzędzeń prowadzących do ich urzeczywistnienia.

Tego roku, jak to już powiedziałem, szanowny Poseł zmodyfikował swoje zdanie, tego roku wystarcza mu uregulowanie stosunków wyznaniowych w duchu równouprawnienia. Z jego przemówienia bowiem wypada, że dzisiaj równoupra-

wnienie to, jest na szwank wystawione przez to, że żydom mają przysługiwać rozmaite przywileje. Jest ich cały szereg. Takim ma być np. dekret gubernialny z Lipca 1833. roku, według którego żydom wolno na pokrycie swoich potrzeb duchownych wybierać od swoich współwyznawców podatek. I to się przedstawia szanownemu mowcy jako rzecz nader monstrualna i jako unikał w swoim rodzaju. Przeoczył jednak szanowny poseł, że w ustawie z dnia 7 Maja 1874. roku, która reguluje zewnętrzne stosunki prawne kościoła katolickiego, takie same mieszczą się postanowienia, albowiem według §. 36 tej ustawy, potrzeby tego rodzaju katolików, o ile nie miałyby pokrycia w dochodach majątku kościelnego albo w innych kościelnie dozwolonych środkach, mają być pokrywane przez podatek, który winni parafianie złożyć. Cała różnica tkwi w tem, że w parafiach z tego prawa nie czyni się użytku, bo nie potrzeba się uciekać do tych środków, gdyż w inny sposób są zaopatrywane te potrzeby. Jest na to funduszów podostatkiem, są bogato wyposażone fundacye, a narazie przychodzi w pomoc i Państwo i fundusz religijny, a i gmina polityczna jest obowiązana na takie cele łożyć gdyż ostatni ustęp §. 89 ustawy gminnej najwyraźniej zastrzega, że co z ogólnej kasy gminnej do tego czasu było na cele specjalne ludności chrześcijańskiej dawane, to i na przyszłość z tego źródła na te cele obrócone być winno. Żydzi zaś są w tem położeniu, że z tego rodzaju źródeł czerpać nie mogą, smutnego to więc zaiste rodzaju jest przywilej, że musimy płacić na utrzymanie naszych rytualnych urzędów. Jeżeli szanowny Poseł potrafi dopomódz do tego, ażebyśmy od tego przywileju mogli być wolni, to i owszem, jestem przekonany, że wszyscy Żydzi w kraju adres dziękczynny mu zawotują. (Wesołość).

Ale zdaje się szanownemu Posłowi, że brak w tem wszystkiem należytej kontroli, otóż radbym, ażeby szanowny Poseł zadał był sobie pracę i odczytał dekret gubernialny z roku 1833, a wyczytałby, że prawo władzy, (dziś c. k. starostów) do mieszanania się w sprawy wewnętrzne hałałów, w ich gospodarce finansową sięga bardzo daleko, kahały są obowiązane preliminarze swoich budżetów rokrocznie przedkładać, a władze mają prawo wchodzić w meritum tak pod względem jakości wydatków, jak i pod względem wysokości, robić swoje uwagi, mogą budżet zatwierdzić lub odrzucić.

Repartycje podatków muszą być równie przedłożone Władzy do zatwierdzenia, a politycznej egzekucji podatków wolno władzom odmówić, gdyby się przekonały, że jakakolwiekbyż zachodzi nielegalność lub nieformalność, że przy wymiarze podatku i przy reklamacji którykolwiek z kontrybuentów jest przeciążony. Każdemu nadto z kontrybuentów i restancyonaryuszów przysługiwa prawo odniesienia się w drodze rekursu do władzy rządowej. A zatem nie brak prawnie zastrzeżonej kontroli, a więc uważać się nie ma co.

Ale może spotka mię ten zarzut, że ta kontrola istnieje tylko na papierze, że rzeczywiście wykonaną nie bywa. Nie są mi znane stosunki kraju, bo mieszkam we Lwowie, a we Lwowie mogę dać zapewnienie, że kontrola istnieje, o ile w obec nowego statutu gminy wyznaniowej lwowskiej, który stanowi dla tutejszej gminy nowacyę, w ogóle jest dopuszczalną. Ale jeżeli jest brak kontroli ze strony organów rządowych, a oto bynajmniej Żydów winić nie można, bo Żydzi krajem nie rządzą i administracyi kraju nie sprawują.

Dalszym przywilejem w rozumieniu szanownego Posła są tak zwane sądy rabinackie, o których twierdzi, że są dla Żydów obowiązkowe. — Jestto mniemanie zupełnie mylne, które świadczy o nieznamości stosunków. Rabin bowiem wraz ze swoimi asesorami stanowi sąd tego rodzaju, że wierni we wszystkich wątpliwościach pod względem obserwacyi religijnej udają się do tego sądu i żądają jego rozstrzygnięcia. Nadto rabin jest rozjemcą w sporach dla tych, którzy jego rozjemstwa dobrowolnie szukają, jednakowoż rabin nie ma prawa zacytować stron przed swój trybunał, a jeżeli to uczyni, to nie ma środków, ażeby strony przymusić do jawienia się przed nim. Rabin wydaje wyrok dla stron, które w obec niego stanęły, ale wyrok nie ma mocy obowiązującej, nie ma mocy egzekucyi.

Ci szanowni koledzy, którzy są zarazem sędziami, potwierdzą to, a zresztą statystyka sądowa poucza o tem, że niezmierna moc procesów między Żydami opiera się o sądy zwyczajne. — Nie jeden z was szanowni panowie był może w tem położeniu albo słyszał od obywatela chrześcijańskiego, że często szukał wymiaru sprawiedliwości u rabina, i że go tam znalazł. Nie przeczę, że rabini wykonują władzę moralną, że mają władzę nad umysłami i przyznają, że prawowierny Żyd, który otrzyma cytacyę od rabina, czuje się

w swoim sumieniu obowiązany, przed nim stanąć i w sumieniu swoim rozjemczym wyrokiem rabi-
na czuję się związany.

Na to panowie, żadna ustawa nie pomoże. Ja zresztą w tem nie widzę nic prawem niedo-
zwolonego, nic coby narażało interesa publiczne
tak długo, jak długo ta powaga moralna jest do
moralnych celów skierowaną, a moralnym celem
jest zapewne godzić spory, zamiast dopuszczać do
procesu.

Szanowny poseł gorszy się tem, że ten sąd
rozjemczy trzyma się obowiązujących w Austrii
ustaw: kodeksu cywilnego i procedury sądowej.
Ale czy słyszeliście panowie, żeby się kto zapisy-
wał na sądy polubowne, i aby tego sądu nie uwal-
niał wyraźnie od obowiązku trzymania się proce-
dury sądowej lub jakiegokolwiek bądź pisanej ustawy.
Wszak ten sąd daje właśnie gwarancję o tyle, o ile
abstrahując od wszelkich form procentowych polega
na zdrowym rozumie i sumiennem roztrząsieniu
rzeczy. — A więc te wszystkie strachy z powodu
tych sądów mnie się wydają dziełem wyobraźni i
imaginacyi rozbujałej u szanownego posła.

A nawiasem wspomnę o jednej jeszcze oko-
liczności. Szanowny poseł z naciskiem podniósł, że
w projekcie wzorowego statutu, który rabin Schrei-
ber przedłożył rządowi do zatwierdzenia, zatrzy-
mane są te sądy. Odczytałem projekt tego sta-
tutu; jest tam paragraf, który opiewa, że we
wszystkich sprawach, które odnoszą się do związku
gminy wyznaniowej, i jak w niemieckim tekście
opiewa (czyta):

„Zu allen aus dem Cultus-Verbande entsprün-
genden Streitigkeiten“ ma być sąd polubowny po-
wołany do rozstrzygnięcia.

Otóż dlaczego rabin Schreiber umieścił po-
stanowienie o tym sądzie polubownym, bo rozpo-
rządzenie ministeryalne z r. 1872. między takimi
postanowieniami, które z obowiązku i z urzędu
w każdym statucie gminy wyznaniowej muszą się
mieścić, wymienia między innymi i to, iż wszelkie
tego rodzaju spory nie inaczej, jak przez sąd po-
lubowny będą rozstrzygane; wprawdzie rabin Schrei-
ber chce, aby tym sądem polubownym nie był kto
inny jak tylko rabin, tak mi się przynajmniej zdaje:
bo powiada, że w sporach religijnej natury rabin
decyduje, ale to żądanie wypływa ze stanowiska
zajmowanego przez autora projektu. Zdaje mi się
więc, że obawy, które się odnoszą do sądów rabi-
nalnych, które tu przedstawiono jak gdyby nie-
mieckie „Vehemgerichte“, że wszystkie te obawy

zostały zredukowane moimi wywodami do właści-
wej miary.

Dalszym przywilejem, są chajdery, które ży-
dzi utrzymują. Panowie, kwestye chajderów sza-
nowny poseł nie przestudyował należycie, bo gdyby
był odczytał rozporządzenie ministeryalne z 14go
Czerwca 1864. r. L. 3319, byłby się przekonał, że
to rozporządzenie rozróżnia dwie kategorye chaj-
derów t. j. takie, w których uczą tylko religii i
języka hebrajskiego, i takie, które oprócz tego,
nauczają innych jeszcze przedmiotów. Kategoryę
pierwszą zalicza rozporządzenie do zakładów ściśle
wyznaniowych i powiada, że nauczyciele w takim
zakładzie potrzebują tylko dowodu kwalifikacyi,
które im wystawia zbór izraelicki. W chajderach
zaś drugiej kategoryi nauczyciele muszą już mieć
wszystkie te warunki i kwalifikacye, które ustawa
o szkołach ludowych wymaga dla prywatnych za-
kładów naukowych, które zastępują szkoły pu-
bliczne.

Uczęszczanie do pierwszej kategoryi chajde-
rów i do kategoryi drugiej chajderów bynajmniej
nie uwalnia od obowiązku szkolnego, nie jest to
ze stanowiska ustawy wyłomem w obowiązującym
ogólnie przymusie szkolnym. Prawda, że nadzieja,
którą żywiono, iż publicznym szkołom rychło się
uda wyprzeć i wyrugować chajdery, nie ziściła się,
bo do dziś dnia wielka jeszcze ilość tych chajde-
rów istnieje, w których obronie — zastrzedz się
przeciwko temu muszę — bynajmniej nie wystę-
puję. Nadzieja ta wszelako nie ziściła się w całej
pełni, dlaczego — bo do niedawna panowie, żydzi
w kraju w ogóle stronili od oświaty świeckiej i
zajmowali w obec tej kwestyi stanowisko niegdyś
Kalipa Omara, który sądził, że albo coś stoi w ko-
ranie i tego nie potrzeba szukać w innych ksią-
szkach, albo tego tam nie ma, więc te inne książki,
które zawierają coś innego, są wręcz szkodliwe.
Nie da się zaprzeczyć, że na tem polu zanotować
należy bardzo ważny i odniosły postęp, że żydzi
od lat kilkunastu coraz bardziej i pilniej garną się
do szkół publicznych, nie zaprzestając przy tem
wcale dążyć do tego, aby ich dzieci były w możno-
ści i miały sposobność nauczania się religii Ojców
i języka hebrajskiego, żeby mózgi pismo święte od-
czytać w oryginale, i modły wskazane odbywać
w oryginale, żeby więc nie tracić sposobność kształ-
cenia się w tym także kierunku.

Otóż sądzę, że w tym kierunku szkoły pu-
bliczne nie stoją na wysokości owego zadania w obec
uczęszczających tamże żydów. Brak nam nauczy-

cieli kwalifikowanych żydowskiej religii i brak pod-
ręczników szkolnych. Przymus szkolny zresztą
istnieje tylko na papierze, bo gdyby go chciano
bezw warunkowo, ściśle z całą stanowczością we
wszystkich gminach stosować, toby się okazało, że
liczba rozporządzalnych szkół nie wystarczy do po-
mieszczenia tej dziatwy.

Jest zatem z tą kwestyą związana po prostu
także kwestya środków pieniężnych i te wszystkie
okoliczności razem wzięwszy sprawiają, że chaj-
dery dotąd nie są wyrugowane. Daj Boże, aby
niebawem do tego przyjść mogło.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks.
biskup Stupnicki.)

Rada szkolna krajowa zdaniem moim tej
stronie kwestyi wychowania młodego pokolenia ży-
dowskiego nie poświęca tej uwagi, na jaką ona
zasługuje. Już dawno powinno się było coś zrobić
w celu wytworzenia seminaryum nauczycielskiego
dla religijnych potrzeb żydów.

W patencie Józefińskim nakazano utworzenie
takiego seminaryum we Lwowie z językiem wykła-
dowym niemieckim. Według patentu Józefińskiego
cały kraj miał się pokryć siecią szkół niemieckich
dla żydów, i gdyby intencye, których świadectwem
jest patent Józefiński, były się ziściły, to dziś za-
pewne kwestya żydowska w Galicyi byłaby rozwią-
zana tak, jak rozwiązana została w Poznańskim.
To, co mówiono o niewykonywaniu przepisów, to
jest Panowie jedną z właściwości, tak zwanego
biórokratycznego szlenderjanu w Austrii. Ale
w czasach, kiedy wszystkie ustawy, które wyda-
wała biórokracya, były zwrócone przeciwko kra-
jowi, w owych czasach ten szlenderjan był dla
krajy jedyną tarczą opieki. Bo gdyby rzeczywiscie
się ziściło to wszystko, co gotowano, gdziebyśmy
byli zaszli? Dziś, kiedy tendencya ustawodawstwa
się zmieniła, jest zadaniem każdego obywatela,
żeby pozostałe zabytki szlenderjanu tego wypłenić,
a w każdym usiłowaniu na tej drodze podjętym
chętnie bym poparł szanownego Posła.

Dalszym przywilejem żydowskim Panowie,
jednym z najsmutniejszych, jest przywilej nieuctwa
naszych rabinów. Nie żąda się od nich dowodów
kwalifikacyi, ale zapytuję się, gdyby chciano od
razu takich dowodów zażądać, do czego byśmy
doszli? Zkąd byśmy tych kwalifikowanych rabinów
od razu mieli wziąć, chyba byśmy ich zapisali z za-
granicy, a tego zapewne szanowny Poseł nie chce.

Więc pod tym względem dla Galicyi po-
trzeba postanowień przemijających. Ministerstwo

wyznań i oświaty dwa lat temu do Wiednia zwo-
łało ankietę, której zadaniem miało być obmy-
ślenie projektu reformy stosunków wyznaniowych
żydowskich, i w tym projekcie umieściło paragraf,
w którym się zawierał wymóg kwalifikacyi rabi-
nów. Reprezentanci galicyjscy w tej ankiecie żą-
dali pewnych dla Galicyi wyjątków, a raczej pe-
wnych przemijających postanowień i zdaje mi się,
że słusznie w obec względów dopiero co przeze-
mnie przytoczonych. Pierwej Państwo i kraj niech-
by się postarały o to, aby istniała szkoła, która-
by rabinów kształciła, pierwej niechby się posta-
rały o to, aby ta szkoła istniała w kraju, dla
krajy i w kierunku polskim prowadzoną była, a
gdy z tej szkoły wyjdą wychowankowie, wten-
czas dopiero z żądaniem tego rodzaju wystąpić
będzie można.

Powiedział szanowny poseł, i to jest dalszy
przywilej żydowstwa, że rabini rzucają klątwy.
Klątwę znają także i inne wyznania. Klątwa ży-
dowska jest bez kwestyi straszny zabytkiem
średniowiecznego fanatyzmu. Jeżelibyście Panowie
sądzili, jakby się to wydawało z przemówienia szano-
wnego posła, że ustawodawstwo austryackie wobec
tej klątwy zachowuje się neutralnie, tobyście się
mylili.

Klątwa Panowie! jest zabronioną; grzywną
50. talarów i karą banicyi zagrożona. Istnieją orze-
czenia Najwyższego Trybunału, z których wypły-
wa, że ktoby klątwy rzucał, ogłaszał, do jej ogło-
szenia dopomógł w celu wymuszenia na kimkol-
wiek jakiegokolwiek bądź czynności, ten się dopu-
szcza zbrodni gwałtu publicznego z mocy §. 98
u. k.; zbrodni zagrożonej wieloletniem ciężkiem
więzieniem. Nadto Panowie śmiało twiedzę, że
klątwa dziś w kraju naszym należy do rzadkich
już wyjątków.

Szanowny poseł podniósł kwestyę metryk;
one dziś nie są już w rękę kachału, lecz osobnych
urzędników ustanowionych z ramienia Rządu.
Szanowny poseł produkował nam cały szereg ni-
byto wyciągów z ksiąg metrykalnych, które
brzmiały: N. N. nie jest zapisany w księdze, ale
wiadomo mi, że urodził się dnia tego a tego i
taki dokument nazywa szanowny poseł wyciągiem
z metryk. Wszak wyciąg jest kopią z księgi, a
dokument nam przez szanownego posła odczytany,
konstatuje przeciwnie na samym wstępie, że nie
jest wyciągiem z tej metryki, a więc z czem? jest
świadectwem prywatnem na okoliczność, która wy-
stawiającemu to świadectwo jest skądś wiadomą,

jeżeli wystawca tego świadectwa sądził, a ten który się takim świadectwem zadowolnił, był tego zdania, że z tego dokumentu będzie miał jakiś pożytek; to dziwię się ich naiwności, bo dokument ten nie jest dokumentem publicznym i nie ma mocy dowodzącej, a zatem z tego twierdzenia bynajmniej nie wynika, jakoby dziś w prowadzeniu metryk zachodziły jakiegokolwiek bądź nieprawidłowości.

Tak tedy wyglądają te przywileje żydów w obliczu prawdy i w świetle przedmiotowej krytyki.

Mówił jeszcze szanowny poseł o strasznych rzeczach, które w zarządzie pieniężnym kachałów dzieć się mają, że zbiera się składki na przekupstwo urzędników i t. d., a zarazem dodał, że na to nie ma faktów i dowodów, ale ma na to więcej argumentów, aniżeli ci, którzyby twierdzili przeciwnie.

Zapewne, że bardzo wysoko cenię tę cywilną odwagę szanownego posła, że z tego miejsca z trybuny parlamentarnej oskarżenie tak doniosłe miota, a zarazem publicznie przyznaje, że czyni to bez dowodu, ale tylko na podstawie argumentów, które chowa w zanadrzu. Z utajonemi troskliwie argumentami nie masz polemiki.

Na samym wstępie Panowie powiedziałem, że godzę się z wnioskami komisji, a mogłoby się wydawać z uwag moich, że ten wniosek zwalczam, bynajmniej, polemizuję tylko z wywodami szanownego posła Merunowicza, a z wnioskiem komisji godzę się dlatego, ponieważ patent Józefiński nosząc datę roku 1789. już nie odpowiada już więcej dzisiejszym z gruntu zmienionym stosunkom, że od wydania tego patentu radykalnie się zmieniło stanowisko obywatelskie i prawne żydów, że patent ten w wielu kierunkach dziś już nie obowiązuje więcej, że do tego patentu wyszła cała moc dodatkowych postanowień, w żadną nie ujętych całość, że z tego powstaje zamęt, brak świątliwości w wykonaniu tych przepisów, i chwiejność w ich stosowaniu, i że wszystkie te względy czynią potrzebnem, ażeby przystąpić do obmyślenia nowego ustroju gmin wyznaniowych, opartego na racjonalnych podstawach i na wyobrażeniach i pojęciach nowoczesnych. Szanownemu posłowi jednak z tem nie tak pilno, jakby się wydawać mogło, bo według wniosku, który nam uczynił, chciałby szanowny poseł, zanimby dokonano tego dzieła reformy ustawodawczej, aby przedtem dopełniono pewnych warunków wstępnych: ażeby

zbadano umiejętnie talmud, i z ramienia władzy odsłonięto interesujące tajemnice, które talmud zawierać ma i t. d.

Gdyby Wysoka Reprezentacya poszła za tem zdaniem szanownego posła, twierdzić mogę śmiało, że dzieło tej reformy patentu Józefińskiego przekazalibyśmy jeszcze późniejszym generacyom.

Talmud Panowie! walka z talmudem, jest to jedno z haseł bojowych wojującego antysemityzmu, walka to zresztą nie nowa, równie stara prawie jak sam talmud, a walka ta dziś posługuje się hasłami, które są jakoby działa obłącznicze wytoczone przeciwko pozycyi zajmowanej przez żydów w społeczeństwie cywilizowanem, bo jużciż, gdyby się udało wmówić w świat, przekoać opinię o tem, że religia nasza z gruntu jest niemoralną, wnet sumienie publiczne musiałyby się przeciwko nam odezwać i burza ponad naszymi głowami rozszałęć, któraby nas zmiotła z powierzchni ziemi; więc wyrachowanie tej akcji jest zapewne zupełnie trafne. Jednakowoż Panowie! jeżeli zważymy, o czem wspomniałem, że ta walka nie jest wynalazkiem nowej szkoły antisemickiej, że ona się od wieków toczy, a jednak nie postawiła na swoim, to mnie pewną otuchą napawa.

Najgłośniejszym epizodem w tej wiekowej krucjacie był zozgłośny wypadek z roku 1510. Wówczas wychrzta nazwiskiem Pfefferkorn wyjednał był od cesarza Maksymiliana mandat, który go upoważniał do konfiskowania wszystkich pism hebrajskich, a zwłaszcza talmudu, gdziekolwiek je zastanie i do oddania ich na pastwę płomieni. Z tym mandatem Pfefferkorn zjechał do Moguncyi a znając miejsca, w których żydzi ukrycie chowali te święte dla siebie księgi pokonfiskował ich wielką moc.

Oparł się jednak temu zamachowi nikt inny, jak arcybiskup moguncki, który spostrzegłszy nieformalność w mandacie cesarskim, wstrzymał dalsze wykonanie i zwrócił się z tą sprawą do tronu. Cesarz Maksymilian począł sobie tak, jak my sobie nieraz poczynamy, jeżeli nie umiemy sobie dać rady; zwołał ankietę. (Wesołość; p. hr. Krukowiecki. To pewny sposób.)

Do tej ankiety należał naczelnik szkoły humanistów, sławny po wszystkie czasy Jan Reuchlin wielki znawca hebrajskiej literatury, któremu przedłożono pytanie: „ob es göttlich, ob es löblich und dem christlichen Glauben zuträglich sei, die jüdische Schrift, den Talmud zu verbrennen.“ W piśmie poświęconem temu zagadnieniu,

które nosi tytuł: „Der Eulenspiegel“ oświadcza się Reuchlin za nietykalnością tałmudu, a przeciw Pfefferkornowi. Zawrzała walka zacięcie i objęła znaczny obszar ówczesnej Europy; wdawały się w to uniwersyty; najsłynniejszy uniwersytet paryski oświadczył się przeciw tałmudowi; rzecz oparła się o Rzym. Papież Leon X. powołał komisję z kardynałów, którzy wszystkimi głosami przeciw jednemu stanęli po stronie Reuchlina i jego zwolenników przezwanym szydersko w Niemczech Tałmudfili. Papież nie tylko nakazał umorzyć całą sprawę, ale nawet dał zachętę do tego, ażeby wydrukowano tałmud w całkowitej edycji i wtedy to pojawiły się w początkach 16 wieku takie edycje w Wenecyi i Antwerpii.

Szanowny poseł gmin wiejskich powiatu lwowskiego powiedział, że tałmud jest księgą zamkniętą dla świata cywilizowanego. Myli się w tej mierze. Wydania tałmudu całkowite, prawda że w tekście oryginalnym, są przystępne, a świat uczony wszystkich wieków i narodów zajmuje się studyowaniem tałmudu; uprawia te studia kurya rzymska po dziś dzień. Szan. poseł powiedział, że na 100 żydów u nas w kraju, za ledwie jeden zna tałmud; a w broszurze, którą ogłosił o żydach, wyczytałem, że nawet na 100.000 za ledwie jeden ma go znać.

Jeżeli tak jest, to przyznacie Panowie, że mniemane niebezpieczeństwo, tkwiące w tałmudzie, ogranicza się do bardzo skromnych rozmiarów. Ja, Pannwie, nie bez wstydu przyznaję, że należę do tych 99, którzy nie studyowali tałmudu, jakkolwiek zawsze mi się zdaje, że o nim i z niego nieco więcej wiem od szanownego mowcy. I mnie, Panowie, uczono religii, uczono jej i moich rówieśników. Pamiętna mi do dziś dnia chwila, kiedy mój nauczyciel religii z chlubą o tém wspominał, że jedna z najwznioślejszych nauk ogłoszonych przez Chrystusa: „kochaj bliźniego jak siebie“ jest czerpaną z tałmudu. (Ks. Buchwald: To nieprawda). Opowiedział nam, że według legendy tałmudycznej Hillel, który był jednym z mędrców w Izraelu, do bałwochwalcy, który się do niego zgłosił zapytując, czy byłby wstanie całą kwintessencją nauki mojżeszowej streścić w jednym zdaniu, odpowiedział na to: „Nie czyn drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie było czynione“. To jest kwintessencja naszej nauki, wszystko inne są to przyczynki i dodatki. Hillel umarł, kiedy Chrystus liczył lat 10. Uczono mnie także, że w tałmudzie są zapisane następujące zdania:

„Wolisz doznawać prześladowania, jak prześladować.“

„Kto przebacza doznane krzywdy, temu Bóg przebaczy grzechy jego.“

„Ludzkość przewyższa nawet dobroczynność.“

„Nie oszukuj nikogo, nie oszukuj też bałwochwalcy.“

„Kto się lituje nad bliźnim, nad tym się zlituje niebo.“

„Cnotliwym wszystkich narodów należy się udział w nagrodach życia wiecznego.“

„Biednych innowierców obdzielaj pokarmem i wsparciem, ich chorych pielęgnuj, ich trupy grzebaj zarówno z żydami.“

Panowie, z tych cytatów tałmudu wieje duch, z którym nie jest zgodne przypuszczenie, jakoby ta sama księga mogła stanowić dla żydów magnam chartam wszelkiej zdrożności i niemoralności, a nawet mordu.

Z powodu tych posądzeń, nasuwają mi się słowa „infandum renovare jubes dolore“, Mam na myśli potworne posądzenie o używaniu krwi w rytuale żydowskim. (P. Merunowicz: tego nie powiedziałem.) Z tem posądzeniem łączy się wspomnienie długich i srogich prześladowań i w imieniu tego posądzenia wyciskano żydom potoki łez i przelewano strumienie ich krwi.

A znaczącym zaprawdę jest faktem, że pierwsi, o których jest wiadomo, że swoich wrogów o takie okropności pomawiali, są właśnie sami żydzi.

Istnieje legenda żydowska, przechowana przez Artapana, który żył na 2 wieki przed Chrystusem i o której legendzie wspomina ojciec kościoła Euzebiusz w dziele: „Praeparatio evangelica“, według której to legendy Faraon dla wyleczenia się od trądu miał używać kąpeli z krwi zarzynanych niemowląt żydowskich. Następnie za czasów cesarstwa rzymskiego ten sam zarzut, to samo oskarżenie zwrócono przeciw pierwszym chrześcijanom. Rzewne skargi można wyczytać w ojcach kościoła na zawziętość, z którą Rzymianie prześladowali pierwszych chrześcijan, i która tak daleko sięgała, że nie było klęski, ani nieszczęścia, które dotknęło kraj i ludność, ażeby za to do odpowiedzialności nie pociągano pierwszych chrześcijan. Uważano ich w owych czasach za wrogów bogów, za wrogów Cezara, za wrogów ustaw, za wrogów społeczeństwa i całej natury. Pomawiano ich między innymi o używanie krwi niemowląt pogańskich. I wielu z pomiędzy nich padło ofiarą tego posądzenia. Gdy

następnie chrześcijaństwo zapanowało nad światem, wtedy w Byzancyum, w Hiszpanii najpierw, w Niemczech za czasów wojen krzyżowych zwracano to samo oskarżenie przeciw żydom. A jednak Panowie, w piśmie świętem jest napisane: „kto krew ludzką przelewa, tego krew będzie przelaną“; a w tałmudzie również każdy mord człowieka jest zakazany pod karą śmierci. „Każdego człowieka na podobieństwo Pana Boga stworzonego powinienś miłować.“ Tałmud, Panowie, wyrzeka tę zasadę, i pozwala żydom w obronie życia zagrożonego dopuszczać się wszelkich grzechów z wyjątkiem trzech: bałwochwalstwa, kazirodztwa i krwi przelewu. Zakaz tałmudu spożywania krwi nawet zwierzęcej jest bardzo surowy, tak dalece, że np. jajo, w którymby się znalazła kropla krwi, musi być odrzucone, że kęs chleba, z którymby się kropla krwi z dziaśel pochodząca zmieszała, musi być odrzucony. W obec tego, Panowie, trudno zaprawdę uwierzyć, jak mogła powstać ta baśń, która tyle spowodowała prześladowań. Dotąd nie potrafiiono wskazać tego ustępu w piśmie albo w tałmudzie, któreby uprawniało do tego rodzaju okropności. Twierdzą antagoniści żydów, że krew jest potrzebną do macy przymieszką, a zapominają o tem, że maca powinna być z mąki zrobioną nie fermentującą, a krew jest fermentem.

Po wszystkie czasy, Panowie, bardzo potężne i poważne głosy odzywały się, biorąc żydów w obronę w obec tego rodzaju oskarżeń. Bronił żydów papież Inocenty IV. w bulli wydanej w r. 1248. zakazując pod karą klątwy szerzenia tego rodzaju napaści i potwarzy, również Syxtus IV., który się wyraża, że to swoje zdanie opiera na długich badaniach tej kwestyi. Consilium w Padui tak samo stanęło w obronie żydów. Cesarz Niemiecki Ludwik Bawarski, Fryderyk III., Karol V., Ferdynand III., Królowie Polscy Zygmunt, Stefan Batory, August III., potępiali sprawców tego rodzaju oskarżeń, ci ostatni nawet pod grozą śmierci. Znakomici uczeni, jako to, Hugo Grotius, Luther, Wagenseil, Hoorenbeck i inni również to samo głoszą; cała serja wychrzczonych żydów, którzy wysokie zajęli stanowiska w hierarchii kościelnej, jako to: Paolo de Santa Maria, dawniej rabin, następnie arcybiskup w Burgos, Jozua de Lorca, Hieronim a Santa Fé, zwalczali jak najmocniej te przesady; nawet sam Pfefferkorn, który pół życia na to poświęcił, aby wszystkie pisma hebrajskie oddać na pastwę płomieni, występuje przeciw temu posądzeniu. W wszystkich czasach słynny kaznodzieja wiedeński

Veit w kościele św. Szczepana, wiem to od naczynego świadka mego wuja, który wówczas znajdował się we Wiedniu, kapłańskim słowem i kapłańską przysięgą zareczał, że znając wszystkie pisma religijne żydów, sumiennie może poświadczyc, iż to posądzenie jest fałszywe; a jednak baśń ta, Panowie, zatrzymała, zachowała się i spełnia wiele kart Pitawała wszystkich narodów i wieków do dziś dnia całym pasmem tego rodzaju procesów. W r. 1854 wielkiego rozgłosu nabrało śledztwo przeciw żydom w Saratowie o taki sam czyn wdrożone. Car Mikołaj powołał komisję, której polecił przedewszystkiem zbadać umiejętną podstawę tych oskarżeń. Komisya ta, Panowie, stanęła przeciw oskarżeniu.

W roku 1879. znów sprawa głośna tego rodzaju w Kutais; wówczas Aleksandrow, który się wstawiał obroną Wiery Zazulicz, dobrowolnie podążył na Kaukaz, podjął się obrony żydów i wyszedł z niej zwycięzko. W ogóle nie wiadomo mi, aby kiedykolwiek udowodniono żydom zarzucane im zbrodnie.

Pomimo jednak to wszystko, powiedział szanowny poseł, nawiązując do interesujących tajemnic tałmudu, a traktując te mniemane tajemnice w związku z wypadkiem w Tisza Eszlar, dotąd nieosądzonym i nie wyjaśnionym, a nadto z analogicznym wypadkiem w Lutczy koło Strzyżowa, który jest właśnie w toku śledztwa sądowo-karnego, — że przecież w tałmudzie są rzeczy grubo niezgodne z pojęciami prawnymi i że na zapytanie sądu Strzyżowskiego rabin wiedeński musiał wyznać, że to, co się stało w Strzyżowie, mogło polegać na przepisach tałmudu. Szanowny poseł nie wahał się więc, rzucić z tego miejsca zarzewie, które mogło w danym razie obudzić dzikie namiętności. Z tem wszystkiem jedna rzecz jest dla mnie niezrozumiałą. Z premis, które stawia szanowny poseł, dochodzi on do koszlawej konkluzyi: Kto wierzy w to, że tałmud, że religia żydowska takie nakazuje potworności, kto wierzy, że służba boża żydowska jest szeregim ofiar niesionych Molochom i Baalom, kto w to wszystko wierzy, a w konkluzyi dochodzi do żądania reformy patentu Józefińskiego, ten dla mnie przedstawia zagadkę psychologiczną. Bo w chwili, w którejby opinia europejska rzeczywiście w to uwierzyła i w chwili, w którejby to rzeczywiście było udowodnione, wtedy z piersi milionów ludzi okrzyk zupełnie innego rodzaju wydobłyby się z nieprzepartą i elementarną, siłą okrzyk: „precz z nimi, precz z Eu-

ropy, gdyż tu nie masz miejsca dla nich w obrębie cywilizowanego społeczeństwa". Gdyby w tak ciężkiej i zapewne bolesnej dla mnie chwili okrzyk takiego rodzaju się rozległ i gdybym mógł uwierzyć w to, że tego rodzaju okropności się dzieją, w takim razie nie zawtórowałbym temu okrzykowi, gdyż nie mógłbym nawet wówczas zapomnieć, że jestem krwią z ich krwi i kością z ich kości, ale wtedy upokorzony i zarumieniony, zasłoniłbym twarz i umilkłbym.

Komisya uchyla wniosek szanownego posła, który domaga się zbadania tajemnic tałmudu i może bezwiednie co do tego punktu stanęła na stanowisku zajmowanem przez wielki Sinedrion zwołany do Paryża za czasów Napoleona I., a złożony z rabinów i żydowskich znakomitości świeckich we Francyi i Włoszech. Temu Sinedrionowi przedłożono cały szereg kwestyj mających związek ze sprawą, która nas właśnie zajmuje. Otóż ten Sinedrion orzekł co do tałmudu, że on się składa z dwóch pierwiastków: pierwiastku religijnego i świeckiego. Co do pierwiastku religijnego, to ten sięga w sferę ducha, w sferę sumienia. Co do pierwiastku świeckiego, to postanowienia tej natury odnoszą się do czasów niezawisłości państwa żydowskiego i nie mają dziś żadnej mocy obowiązującej. W tałmudzie po rozprószeniu żydów jest zapisano postanowienie: „ustawy tego kraju, w którym mieszkacie, są waszemi ustawami“.

Wbrew temu chce Szanowny Poseł, aby zbadano Tałmud w tym celu, ażeby różnice, jakie zachodzą między Tałmudem a ustawodawstwem państwowem, były uwzględnione co do żydów, w ustawodawstwie państwowem i krajowem, w sprawach wyznaniowych, a nadto w obrębie spraw nawet cywilnych, sądowych, itd. „Erklāret mir Graf Oerindur diesen Zwiespalt der Natur“. Tałmud ma być wyskokiem niemoralności, a ustawodawstwo państwowe i krajowe winno go uwzględnić i stosować do niego ustawy.

Szanowny poseł wytyka, że żydzi zajmują stanowisko odrębne i wyjątkowe, i otóż równocześnie jednym tchem dąży do tego, ażeby im w sprawach cywilnych, spadkowych, małżeńskich, w całym zakresie życia praktycznego nadać odrębne stanowisko oparte na Tałmudzie, na książce, na dziele zbiorowem, na encyklopedii, która była zredagowaną w drugim, trzecim i czwartym wieku po Chrystusie, a zawiera ustne z ojca na syna przekazane tradycje ponoś z ośmiu wieków przed Chry-

stusem. Panowie! Ustawodawstwo powinno się liczyć z potrzebami rzeczywistego i dzisiejszego życia, a my bynajmniej tej opieki nie chcemy, przeciwnie wypraszamy sobie jej, nie chcemy, aby dla nas miano pisać prawa opierające się na pergaminach zapleśniałych, prawa inne niż te, których inni obywatele kraju używają. My chcemy dzielić z Wami wspólną dolę, i odrzucamy wyjątkowe dla nas prawa.

Zeszłej sessyi jeden z posłów, który w tej Izbie więcej nie zasiada, czeigodny i sędziwy poseł Paweł Popiel, w dyskusyi analogicznej, zwracając się do żydów, powiedział: „W żadnym kraju nie możecie się czuć tyle bezpiecznymi, jak tu“. Rzeczywiście tak jest, a mam niepłonną nadzieję, że z tej prawdy żydzi będą musieli wyciągnąć zawienną dla siebie naukę. Kiedy kilkanaście lat temu otwarły się dla żydów podwoje życia obywatelskiego, wtedy jakby z wrodzonego pociągu rycerskiego, kazano szukać dla nas pewnego rodzaju zadośćuczynienia za dawniejsze uposledzenie, i staliśmy się od razu dzieckiem pieszczonem opinii, wyidealizowano nas i dobierano na wyścigi samych tylko kolorów różowych i tęczyowych, aby nas odmalować. Mogło się wydawać, że dość jest zadekretować: bądźcie obywatelami, a staniemy się niemi odrazu, mogło się wydawać, że niewola wiekowa nie wyciska swego piętna niezatartego, że praca wyzwolenia i uobywatelenia, obejdzie się bez mozolnego trudu kilku generacyj. Otóż zawodu doznali i doznać musieli, którzy tak różowe żywili nadzieje. Przerzuciła się tedy opinia w drugą ostateczność krańcową. A przecież Panowie, żadna społeczna kwestya drogą ostateczności rozwiązana być nie może. Prawda zwykle po środku leży. Zatem proszę panów więcej cierpliwości i wyrozumiałości: Tout comprendre c'est tout pardonner!— Żydzi przez długie wieki byli odsunięci od wszelkich zajęć użytecznych i wszelkich źródeł oświaty. Czy zaledwie kilkanaście lat wolności obywatelskiej miało już wystarczyć, aby wszelkie ujemne skutki tego stanu rzeczy uchylić? Jeszcze jedna nauka dla żydów płynie ze zdarzeń, których jesteśmy świadkami w Europie. Prawodawca dał żydom wszystko, na co go stać było. Nie może ująć ich uwagi ta okoliczność, że ten akt konstytucyi, na którym jest zapisana zasada równouprawnienia obywatelskiego, wymaga jeszcze ostatecznej i najwyższej sankcyi, że wymaga przyłożenia doń tej pieczęci, tego zatwierdzenia, które jedynie w ręku jest samego tylko społeczeństwa, a od którego

zależy gwarancya stałości i trwałości tych zdobyczy. Uważam to za rzecz wprost niepodobną, aby żydzi się mieli zamknąć wobec tej prawdy, która jest dla mnie pewnikiem, aby nie mieli kroczyć drogami, które im tę sankcję społeczeństwa jedynie zapewnią. Wprawdzie smutny horoskop stawia p. Merunowicz żydom, gdyż charakteryzując ich w sposób bardzo ujemny, zdaje się widocznie drogę obywatelską uważać dla nich za zamkniętą. Szanowny poseł zapytuje, jaka jest przyczyna faktu, nad którym widocznie ubolewa, że żydzi tyle wieków prześladowania jednak przetrwali i mimo to przecież istnieją jeszcze, a na to pytanie odpowiada Szanowny poseł, że żydzi zawsze i wszędzie trzymali się silniejszego. Ja mam inne pojęcia o warunkach, wśród których plemiona, narody, klasy społeczeństwa powstają, rozwijają się i utrzymują przy życiu.

Jestem tego głębokiego przekonania, że gdyby żydzi nie mieli żadnych zasobów i skarbów duszy i serca, gdyby nie mieli nic, prócz zimnej rachuby, gdyby nie chowali w swej piersi tej iskry bożej, która ducha podnieca i podtrzymuje, gdyby nie przechowywali wiecznie tej arki przymierza, z której i Wasza wyłoniła się wiara, gdyby nie mieli czystych ognisk domowych, do których się tulili, gdyby nie mieli zgoła żadnych ideałów, i nie wyznawali żadnych prawd etycznych, gdyby nie posiadali nic, co zdobi życie człowieka i krzepi jego ducha, gdyby nie przechowywali ożywczej nadziei w przyszłości, nie tracąc jej w żadnej doli, to nie przetrwaliby nieszczęsnych kolei życia, które zgotały im w przeszłości losy zawistne.

Powiedział p. Merunowicz, że się żydzi wszędzie łączą z silniejszymi.

Nie będę na to odpowiadać szczegółowo, bo po nad godziwą miarę już zajmuję uwagę Wys. Izby, i z dowodów na ten temat przytoczonych podnoszę więc tylko jeden, że żydzi w Tryeście łączą się z Włochami, gdyż tam żywił włoski stoi pod względem cywilizacyjnym najwyżej. Ten zarzut przyjmuję chętnie i radbym, aby wszędzie, a zwłaszcza u nas, żydzi z żywołem cywilizacyjnym się łączyli.

Jeszcze kilka słów pozwolę sobie dodać. Smutna jest dzisiejsza dola żydów, trudne są warunki, wśród których istnieją, wielkie jest ich zacofoanie i zaniedbanie w naszym kraju. Pożądaną zmianą na lepsze poręczy nam jedynie wspólna i łączna praca inteligencji obu wyznań.

Do tej pracy, której owoce dojrzewają powoli, lecz niechybnie, wzywam i zachęcam Was Panowie najgoręcej i najusilniej. Ona nas do upragnionego celu doprowadzić musi. (Rzęsiste brawa. Kilku posłów gratuluje mowcy.)

P. hr. Golejewski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

P. Goldmann. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu są zapisani pp.: ks. Buchwald, Merunowicz, Goldmann i Krukowiecki. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta.

P. hr. Golejewski. Proszę o wybór mowców jeneralnych. (Gwar w Izbie).

P. ks. Buchwald. Zrzekam się głosu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos w sprawie formalnoj.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprotywłaju sia wyborowy jeneralnych mowciw. Je tylko troch do hołosu zapysanych, jezły jeneralnych mowciw wybe-raty budem, to to szcze dołsze potrwa je.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Z całego serca przyłączam się do powinszowań składanych poprzedniemu mowcy i również od siebie powinszować mu muszę tego spokoju i umiarkowania, z jakim rzecz traktował. Z tem większem uznaniem muszę to podnieść, że wypadło mu mówić o sprawie, która go bardzo głęboko dotykać musiała. Wierzę w nie, i cenię w nim oburzenie i boleść, jaką mogły mu sprawić niektóre z moich argumentów. Jednakowoż muszę oświadczyć, że od tego, co powiedziałem poprzednio, nie widzę powodu po wysłuchaniu uważnem jego mowy, dziś odstąpić i w całej pełni utrzymuję to wszystko, co powiedziałem. Ja także, zarówno jak szanowny poseł Zucker, zgadzam się na wniosek komisyi i widzę w nim tylko zmianę formy mojego wniosku. Jednakże, jeżeli wniosek komisyi ściśle miałby być wykonanym, to w takim razie mam nadzieję, że musi w ten sposób być przeprowadzony, jak ja to w moim wniosku naznaczyłem.

Co się tyczy tajemnic Tałmudu, to przyznał szan. poseł, że jedna część jego tyczy się spraw

wyznaniowych, druga zaś część wkracza w zakres tych spraw, które objęte są ustawodawstwem cywilnem. I ja też w moim wniosku do tego dążyłem, aby przy uregulowaniu stosunków ludności izraelskiej tę stronę Talmudu zbadać i w odpowiedni sposób uwzględnić. Nie wiem, w jaki sposób doszedł p. Zucker do twierdzenia, jakoby ja chciał oprzeć ustawodawstwo względem żydów na Talmudzie. Ja żądałem, aby ustawodawstwo państwowe to, co jest dobrem i uwzględnienia godnem w Talmudzie uwzględniło, a z drugiej strony, co jest godnem potępienia i jako niezgodne z duchem teraźniejszego ustawodawstwa powinno być usunięte, zostało też usuniętem i ażeby stało się nadal niemożliwym obchodzenie ustaw istniejących przez żydów. Przyznał szanowny mówca, że księgi ustaw izraelskich sięgają dalekiej starożytności, i więc naturalnie, że nie mogą się one zgadzać z duchem dzisiejszych ustawodawstw. Ale i temu nie zaprzeczył, że nie są one martwą literą, nie są pamiątką archeologiczną, że liczna ludność właśnie powoduje się temi przepisami, że sumienia Izraelitów są temi przepisami związane, że dla nich tamte przepisy, mające na sobie piętno religijne, są decydującymi w ich życiu i postępowaniu.

Do tego nie zmierzałem, aby jasno było powiedzianem, gdzie się kończą obowiązki obywatelskie Izraelity, a gdzie się zaczynają jego obowiązki religijne!

Jak to już zaznaczyłem poprzednio, i dziś powtarzam, że podzielać z całego serca to zapatrywanie, iż sprawy dotyczące się Izraelitów powinny być traktowane z największym umiarkowaniem, i powinno się unikać wszystkiego, co interesowanych rozdrażniać mogłoby.

W kilkuletnich usiłowaniach moich złożyłem dowody, że właśnie tej metody starałem się trzymać. A jaki był skutek owych zabiegów, wiadomo panom. Z wyrachowania taktycznego tego roku użyłem barw cokolwiek silniejszych, a że wyrachowanie to mnie nie omyliło, tego dowodem jest wniosek komisji administracyjnej, o który tamtego roku daremnie się dobijałem.

Gdyby tamtego roku ten wniosek był się pojawił, nie byłoby w tegorocznej sesyi ani mego wniosku, ani dyskusyi, jaką on za sobą pociągnął. Jeżeli zatem dyskusya przybrała cechę cokolwiek drażliwą, to wina nie po mojej stronie. Odsłonięcie tajemnic talmudu według mego zdania jest po prostu sprawą cywilizacji. Właśnie szanowny mówca poprzedni przytoczył kilka tak wzniosłych

prawd z talmudu, że sędzę, iż choćby tylko dla tego warto było odsłonić te złote ziarna, jakie talmud w sobie kryje, aby uczynić je własnością wszystkich ludów cywilizowanych. Ale jeżeli te księgi święte dla izraelitów zawierają w sobie sentencye i postanowienia prawne, niezgodne z dzisiejszymi stosunkami, to sędzę, że także i to będzie tylko nabytkiem dla cywilizacji, jeżeli będą one odsłonięte i jeżeli własną niemocą w obec światła dzisiejszej idei stracą znaczenie swoje. Na ten argument, którym najczęściej czują się dotknięci izraelici, na ten ustęp z mojej mowy, w którym wspomniałem o wypadku w Tisza Eszlar i w Lutczy koło Rzeszowa, a który pociągnął za sobą oświadczenie rabinatu wiedeńskiego, które było odczytane w tej Izbie, czuję się zniewolonym odpowiedzieć. Otóż co do wypadku w Tisza Eszlar powiedziałem w pierwszej mojej mowie co następuje (czyta): „Nie chcę przesądzać o tem, jaki jest charakter tego morderstwa i jakie były jego powody. Wkrótce bowiem odbędzie się rozprawa sądowa, która niezawodnie rzecz tę rozjaśni, dla tego nie chcę nużyć uwagi Wysokiej Izby mojami na tę sprawę zapatrywaniami.“ — Nie wiem więc, na jakiej podstawie opiera się zarzut, jakoby wypowiedział w tej Izbie posądzenie, że Estera Solimossy została zamordowaną dla celów rytualnych! — Co do wypadku w Lutczy, to powiedziałem, że z pisma rabinatu wiedeńskiego wy-stosowanego na żądanie sądu rzeszowskiego można wnosić, że pobudki do tego czynu były „religijne“, że to tylko stało się dla zadośćuczynienia pewnemu przepisowi talmudu.— Otóż nie powiedziałem, że dla rytualnych celów, jak to się starano kolportować. Rabinat wiedeński przyznał zresztą, że udawał się sąd do niego i że na to odpowiedział. W piśmie swoim oświadczył wiedeński rabinat, że o morderstwie nie było w tem mowy. Rzeczywiście, o ile moje informacje sięgają, mowy o morderstwie samem nie było, w postawionych przez sąd zapytaniach jednakże co do pobudek, które spowodowały ten czyn karygodny, tak było pytanie sformułowane, że żadnej wątpliwości nie pozostawia to pismo, że były do tego pobudki religijne, a raczej płynące z zabobonu religijnego. Niezawodnie, jak to nawet we wspomnianem piśmie rabinatu ma być powiedziane, bardzo znaczna część izraelitów nie powoduje się tymi pobudkami, i tego lub podobnego czynu nie popełniłaby w podobnych okolicznościach, że jednakowoż istnieją w Galicyi „*obscure Secten*“,

które takie przepisy obserwują. Że popełnione było morderstwo, o tem rabinat nie wiedział. — Byłbym tego nie dotknął, gdyby nie ta okoliczność, że tak szanowny mowca poprzedni, jakoteż i prasa bardzo wiele uwagi temu ustępowi z mojej mowy poświęciła. Żałuję mocno, że rozprawa do tego czasu w Rzeszowie się nie odbyła i to pismo w całej osnowie przytoczone być nie może, jednakże ze spokojem oczekuję odczytania jego przy rozprawie sądowej.

Dziwi się szanowny mowca, że jeżeli przytoczyłem takie fakta, nie zakonkludowałem mojej mowy na sposób Schönerera „Precz z żydami!“ tylko że żądam rewizji ustaw. Otóż w tym względzie wcale nie żenuję się mojej niekonsekwencji i akceptuję chętnie zarzut, że konkluzye, do których doszedłem, są jak się wyraził p. Zucker „koszlawe“, ale trwam przy tem, że wcale nie żądam, aby wyprowadzono z moich rozumowań takie konkluzye, jakie szanowny mowca uważał za logiczne i obstaje przy tem, że dostatecznem będzie, jeżeli rzecz zostanie załatwioną w drodze ustawodawstwa, w sposób wyczerpujący i wszechstronny i że w takim razie stanie się zbyteczne kolportowanie jakichkolwiek hasel, które mogą naruszyć spokój publiczny.

Zanadto wiele mam zaufania w zdrowy zmysł naszych mas ludu, żeby podobne hasła, jeśliby komukolwiekbądź przyszło na myśl szerzyć je, mogły się u nas przyjąć, a posądzenie mnie o to, jakobym otwarcie, czy tajemnie mógł do czegoś podobnego dążyć, uważam za zupełnie niezasłużone, i mam to przekonanie, że nikt, kto mój sposób traktowania sprawy żydowskiej obserwuje dokładnie, nie może podzielać tego przekonania.

Szanowny mowca przechodził te wyjątkowe instytucye, na jakich opieram swe twierdzenie, że stanowisko społeczne izraelitów w naszym kraju ma cechę odrębną, że istnieje wyłączość społeczna między ludnością wyznania mojżeszowego a ludnością wyznań chrześcijańskich. Otóż, że tak jest, to sądzę, że zbytecznem byłoby dziś jeszcze raz to udowadniać, gdyż w dość wyczerpujący sposób była już ta rzecz w naszym Sejmie w dawnych latach roztrząsaną, a następnie w korespondencyach między Wydziałem krajowym a Rządem szczegóły te wszechstronnie rozbierano.

Z argumentów, przez szanownego mowcę przytoczonych, dotknę tylko dla przykładu jeden, a mianowicie ten, w którym mnie wzywa, abym za-

dał sobie trud i przeczytał rozporządzenie gubernialne z r. 1833. co do izraelskiego podatku domestykalnego. Otóż oświadczyć mu mogę, że już i dawniej i tego roku ponownie przeczytałem to rozporządzenie. Tam jest wyraźnie mowa o kontroli nad gospodarką pieniężną izraelskich gmin wyznaniowych i że ta kontrola ma być wykonywana przez miejscową władzę gminną (Ortsgemeinde). Dawniejszy system wytłómaczył wyraz „Ortsgemeinde“ jako władzę polityczną. Wysoki Sejm przy uchwalaniu ustawy gminnej, a mianowicie przy stylizacji §. 94. brał dosłownie to orzeczenie rozporządzenia gubernialnego z r. 1833. i pragnął, aby tak prawa specjalne ludności chrześcijańskiej według §. 92., jakoteż i sprawy wyznaniowe specjalne ludności izraelskiej objęte §. 93. stały pod kontrolą jednych i tych samych władz. Otóż już wówczas w Wysokiej Izbie toczyły się bardzo gorące rozprawy, przytaczano wszelkie argumenta za wolnością wyznań, równouprawnieniem wyznań itd., aby uratować gminę wyznaniową izraelską od ingerencji tych samych władz, które mają wykonywać kontrolę w myśl ustawy gminnej nad sprawami specjalnymi ludności chrześcijańskiej. Tę kontrolę nad sprawami ludności chrześcijańskiej wykonują dziś władze nadzorcze nad gminami, to znaczy, reprezentacye powiatowe i Wydział krajowy w zastępstwie Sejmu, a co się tyczy spraw specjalnych ludności izraelskiej, to te wyraźnymi przepisami od ich ingerencji są wyłączone. Nie pojmuję więc, jakim sposobem mógł szanowny mowca powoływać się na rozporządzenie gubernialne z r. 1833. chcąc udowodnić, że twierdzenia moje co do braku kontroli władz właściwych nad gospodarką pieniężną kahałów, było nieuzasadnionem.

W bardzo niewinny sposób przedstawił mowca sądy rabinackie. Jeżeli są, to tylko sądy rozjemcze, to właśnie Wysoki Sejm uchwalił ustawę o sądach rozjemczych w rozwinięciu orzeczenia ustawy gminnej — uznał więc za stosowne i potrzebne, żeby ta sprawa była ustawodawczo uregulowaną. Ja także do czego innego nie zmierzam, jak tylko do tego, aby ten przedmiot także i względem Izraelitów był ustawodawczo uregulowany i jasno określony. Działalność kahałów przedstawił także szanowny mowca w niewinny sposób tak, iż zdawałoby się, że istotnie wniosek komisyi, za którym się oświadczył, jest zupełnie bezprzedmiotowy i zbyteczny, albowiem prawdziwie nie ma powodu, nie ma słusznej racyi, aby chcieć

interesować się tem, co robią kahały! Powołuje się także p. Zucker na projekt statutu rabina Schreibera, przedłożony Rządowi. Otóż właśnie w tym statucie znajduje się orzeczenie, że te sądy gminne, czyli — jak je szanowny mowca nazywa — sądy rozjemcze Izraelitów, mają (czyta): „das Schiedsgericht ist an die Civilprocessordnung nicht gebunden; nach dem Schichan-Aruch entscheiden beide endgiltig mittelst Stimmenmehrheit“. Jeżeli więc tak jest rzeczywiście, jak przedstawia szanowny mowca, iż owe sądy rozjemcze, jak zwykle sądy polubowne nie mają się kierować prawem, lecz sumiennem przekonaniem i zdrowym rozsądkiem, to dlaczegoż ten dodatek o Schilchan Aruch? Dlaczego jest powiedziane, że mają kierować się owe rabinackie sądy przepisami innego prawa? Jest tu przecież wyraźnie powiedziane, że nie mają one kierować się przepisami prawa państwowego, a natomiast wyraźnie jest orzeczono, że mają się kierować przepisami innego prawa, nie państwowego!

Ja teraz jeszcze muszę wypowiedzieć kilka słów o zarzucie, który mnie wzywa, ażebym przytoczył fakta na to, że czynności kahałów wkraczają nieraz po za dozwolone prawne granice, a mianowicie po za granicy spraw czystoreligijnych. Rzeczywiście miałem intencję tego przedmiotu dzisiaj nie dotykać, bo jak powiedziałem, godzimy się obaj, ja i p. Zucker na wniosek komisji, więc wydało mi się zupełnie zbytecznem, powracać do tych drażliwych kwestyj. Ale jeżeli szanowny mowca mnie do tego wyraźnie powołuje, więc nie mogę zostać mu dłużnym odpowiedzi. Wszystko inne pomnę, a tylko powołam się na jeden przykład, mianowicie na sprawę rekrutacyjną. Czy to sprawa religijna? Ja pozwalam sobie wątpić. A czy mi kto udowodni, że kahały nie mieszają się do spraw rekrutacyjnych? Chciałbym to słyszeć! A to nie bagatela.

Wszystko inno pomijam.

Nie będę nużył Wysoką Izbę dalszemi wywodami dlatego, że godzę się z wnioskami komisji. Widzę w umotywowaniu komisji pewne niekonsekwencye, bo kiedy Akademia umiejętności wyraźnie mówi, że zbadanie tałmudu jest potrzebne przy uregulowaniu stosunków prawnych wyznania izraelskiego, komisja oświadczyła, że zgadza się z wnioskiem Akademii umiejętności, a w dalszym ustępie od tego odstępuje. Ja jestem przekonany, że jeżeli ma być rewizya ściśle wy-

konaną, to się okaże niezawodnie potrzeba zbadania Tałmudu. Więc z tego powodu godzę się zaprojektowanym przez posła Zuckra w tym względzie wnioskiem, i zarówno z nim będę głosował za wnioskiem komisji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. I ja także będę głosował za wnioskiem komisji, i byłbym może głosu nie zabierał, gdyby wniosek i sprawozdanie komisji można było sobie pomyśleć oderwane od tego, co je poprzedziło, gdyby mianowicie nie stały one w związku z przemówieniem szan. wnioskodawcy przy pierwszym czytaniu na posiedzeniu z dnia 14. Września. Już wtedy, naruszając przepis regulaminowy, założyłem protest przeciw jednemu twierdzeniu szanownego wnioskodawcy, ale ponieważ jedno w jego przemówieniu było więcej twierzeń i argumentów, które o tyle tylko miały wagę, o ile były wypowiedziane w pierwszym czytaniu t. j. o ile były zaopatrzone kartką regulaminową, orzekającą, że tych twierzeń i argumentów nie wolno dotykać, jestem zmuszony skorzystać z dzisiejszej chwili, by tym argumentom nieco bliżej się przypatrzeć. Szanowny poseł Zucker zadanie to wprawdzie już spełnił, z łatwością dokonał on operacji, na owych twierdzeniach i argumentach, słabych jak utwory zabawy dziecinnej, do których dość, jeżeli się dostanie najmniejszy powiew z zewnątrz, ażeby się rozprysły i w niwec obróciły. (P. hr. Krukowiecki, ale się nie rozprysły.) Ja przynajmniej jestem zdania, że się rozprysły.

Mnie pozostał jeszcze jeden punkt, którego bez odpowiedzi pozostawić nie mogę. Szanowny wnioskodawca zastanawiał się jak zapewnia, nad pytaniem, z kąd to pochodzi, że nieliczny stosunkowo naród żydowski przetrwał tyle państw, z kąd to pochodzi, że podczas, gdy tyle innych społeczeństw i narodów jak powstały tak i zginęły, jedni żydzi wciąż są i istnieją? I przyszedł do przekonania, że tajemnica tego zjawiska leży w tem, że żydzi zawsze i wszędzie łączyli się z silniejszymi. Zawsze i wszędzie, powiada szan. wnioskodawca. Ja pomijam kilkakrotnie w tym ustępie znajdujące się wyrażenie „naród żydowski“, „polityka narodowa żydowska“, ponieważ już kilkakrotnie miałem sposobność oświadczyć w tej Wys. Izbie, że obecnie narodu żydowskiego nie znam, a tem samem nie mogę uznać polityki naro-

dowej żydowskiej, a dla czego? O tem, panowie, a w szczególności szanowny wnioskodawca, przekonać się może z dzieła, „Prawa państwowe“ profesora Dr. Blautschlie'go. Pomijam więc tę kwestyę i zwracam się do samej treści jego twierdzenia. A więc zawsze i wszędzie żydzi łączyli się z silniejszymi. Poszukajmy, może znajdziemy w historii przykłady i dowody na to twierdzenie. Łączyli się z silniejszym, za wojen Perskich z Aleksandrem trzymając stronę Persów. Łączyli się z silniejszymi, kiedy za czasów rzymskich stawali często do walki z władcami całego ówczesnie znanego świata, łączyli się z silniejszymi, kiedy w średnich wiekach tysiącami ginęli na stosach i gnani od państwa do państwa, od kraju do kraju, dopiero u wrót Polski znaleźli gościnne przyjęcie i przytułek, łączyli się z silniejszymi, kiedy u schyłku zeszłego wieku tysiącami padali na Pradze od bagnatów moskiewskich i pik kozackich. (Głosy: kiedy to było?)

W obec tych przykładów z historii twierdzi szanowny wnioskodawca, że wszędzie i zawsze łączyli się z silniejszymi i to ma być przyczyną, że żydzi jeszcze istnieją? Zaprawdę, smutny to jest objaw, że przy sądzeniu najważniejszych spraw, przy robieniu najgłębszych zagadnień dziejowych nie możemy wznieść się choćby na chwilę nad poziom naszych codziennych teoryjek i nawyknęć.

Przywykliśmy widzieć, jak czasem ludzie miernych zdolności niczem się nieodznaczający żyją wygodnie i dostatnio, bez trudu i pracy, zabiegów i mozołów, jedynie tylko trzymając się kłamki pańskiej, i tak samo chcemy jedną z najważniejszych zagadnień dziejowych wytłumaczyć. Ażeby poznać i zbadać ducha, który tkwi w historii żydowskiej, na to potrzeba głębszych studyów historycznych, a niżeli je mógł poczynić szanowny wnioskodawca zajęty, jak nas poucza książeczka niedawno rozdana, praktycznemi zadaniami życia. Aby jednak dać szanownemu Posłowi sposobność poznania i tej strony także tak gorliwie przez się uprawianej sprawy, wskażę mu dziełko — małą broszurkę wydaną w Berlinie w roku 1880 przez księdza Pawła Kassel kaznodzieję przy kościele Chrystusa w Berlinie, a jeżeliby ten ksiądz nie stanowił dla szanownego Posła dostatecznej powagi, to niech będzie łaskaw przeczytać św. Augustyna objaśnienia, do psalmu 94 i tegoż 374 mowę, tam będzie miał wyjaśnioną ze stanowiska chrześcijańskiego przyczynę, dla czego żydzi tyle

Państw przetrwali i dlaczego oni pomimo tak srogich prześladowań jeszcze istnieją. (Poseł Jan Popiel: to prawda!).

Jeżeli w krytykowanym przezemnie twierdzeniu nie zgadza się szanowny wnioskodawca z historią lat dawno minionych, której znajomość pewnych wymaga studyów, to w następem twierdzeniu staje w sprzeczności także z faktami, na które prawie wszyscyśmy się patrzyli, których wszyscy byliśmy świadkami. Kiedy bowiem szanowny poseł powiatu Lwowskiego na przykładach krajów pojedynczych usiłował udowodnić prawdziwość swojej tezy, że żydzi zawsze z silniejszymi się łączyli, wspomniał o Poznańskiem i powiedział, że tam nie ma nadziei, ażeby kiedykolwiek żywił polski przewagę polityczną uzyskał i kiedy to twierdzenie na słuszną i energiczną napotkało opozycyę w tej wysokiej Izbie, jeden z szanownych Posłów przerwał mowcy zapytaniem, „a Warszawa?“ na to szanowny Poseł Merunowicz odpowiedział: „W Królestwie przed rokiem 1863, kiedy opinia publiczna była w całej Europie po stronie polskiej, żydzi byli po stronie naszej, i łączyli się niby z narodem polskim. Po roku 1863 usposobienie ich zmieniło się jednak, i nikt mi nieudowodni, aby było inaczej“. Niech mi wybaczy szanowny wnioskodawca, ale ja mu udowodnię, że i tym razem zdanie jego jest mylne.

Przedtem jednak muszę skonstatować jedną okoliczność. Słowa szanownego Posła przezemnie cytowane były wypowiedziane dorywczo, nie w ciągu naprzód ułożonego rozumowania, i mógłby mi kto zarzucić, że się one mowcy mimowolnie wyrwały.

Jako członek komisji rewidentów tej Wysockiej Izby miałem sposobność przeczytać stenogram posiedzenia z 14. Września i przekonać się, że szanowny wnioskodawca, jak to każdy poseł ma prawo, bardzo troskliwie wygładził swoje przemówienie z 14. Września, a więc mam prawo sądzić, że wszystko to, co jest w stenogramie, jest wyrażeniem całej myśli wnioskodawcy. Więc żydzi łączyli się niby z narodem, a więc więźniowie stanu, począwszy od rabina Meiselsa, a skończywszy na takich, którzy zaledwie czytać i pisać umieli, ci wszyscy niby zaludniali 10ty pawilon cytadeli Warszawskiej? A kiedy w roku 1862. pierwsza po długich latach partya została wysłaną na Sybir, która liczyła 6ciu żydów i 4 chrześcijan, ci żydzi niby zmierzili własnemi nogami całą szerokość moskiewskiego imperyum? A kajdany, którymi

przykuci byli wraz z kolegami chrześcijanami do tacek, czy to były niby kajdany? A kule, od których padali na pobojuwiskach to były niby kule? — A szubienice, na których ciała ich wraz z ciałami chrześcijan Polaków, zawisły to były niby szubienice?

Szanowny poseł Merunowicz powiada dalej, że w Kongresówce żydzi dlatego łączyli się z Polakami, bo uważali ich za silniejszych. Przyznaję temu najzupełniejszą słusność, tak jest, żydzi uważali i uważają jeszcze Polaków za silniejszych od ich wrogów, ale niech mi wolno będzie powiedzieć, w czym podług mnie leży ich siła. Siła ich leży w krzywdzie dziejowej, jaką na nich dokonano, siła ich leży w niezachwianej wierze w lepszą przyszłość i w tej niezachwianej ufności, że co przemoc wzięła, to pracą, ofiarnością, a jak tego będzie potrzeba i krwią odbiją. Ta siła nas przyciągnęła i przyciąga, bo jestem tego przekonania, że kto w wolnej Polsce chce używać praw obywatelskich, ten powinien mieniem i krwią do tego rezultatu, do zdobycia wolnej Polski się przyczynić. (Brawo w sali i na galerji).

Tyle o przemówieniu szanownego posła Merunowicza z dnia 14. Września.

Ponieważ mnie przypadł honor mówić po szanownym wnioskodawcy, więc mam także obowiązek odeprzeć te twierdzenia, które on bez względu na to, że one już dostatecznie odparte zostały, ciągle a ciągle powtarza, trzymając się w tym względzie francuskiego przysłowia: „Zpowtarzaj ciągle i nieprzerwanie, a zawsze coś zostanie“. Osóż przedewszystkiem muszę się sprawić z najważniejszym zarzutem. Szan. poseł Merunowicz widocznie — może to jest także przeciwko regulaminowi — widocznie zapomina o ważności miejsca, na którym stoi i z którego przemawia. (Głosy: Oho!) Inaczej bowiem po zaprzeczeniu urzędowym i po odczytaniu piśmie rabinatu wiedeńskiego nie byłby powiedział, że w całości wszystko utrzymuje, co mówił dnia 14. Września. Przypomnijmy sobie, co poseł Merunowicz powiedział. Powiedział on wtedy (czyta): „że rabinat wiedeński oświadczyć musiał, że rzeczywiście w tych okolicznościach, w jakich to się stało, (znany wypadek koło Strzyżowa) można przypuszczać, iż pobudki do tego czynu były religijne, i że się to stało dla zadośćuczynienia pewnym przepisom tałmudu, a gdyśmy wtedy już temu zaprzeczyli, odparł na to: „Znam ogólną treść tego oświadczenia, żresztą pisano o

tem w gazetach, nikt temu nie zaprzeczył, więc je powtarzam“.

(P. Merunowicz. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.) Fakt ten stwierdzam dosłownem cytowaniem stenogramu. Panowie! ja znam dosłowną treść odezwy sądu i odpowiedzi rabinatu. Nie będę tych aktów tu odczytywał, chociaż mam odpisy przy sobie, bo to jest sądowa sprawa, i gdyby nie niedyskretność może urzędnika sądowego, cała ta sprawa nie byłaby przedmiotem tej dyskusji. Oświadczam więc najkategoryczniej, że to, co p. Merunowicz dnia 14. Września powiedział, jest nieprawdziwem. Najbliższa przyszłość okaże, kto z nas dwóch mija się z prawdą. (Poruszenie w Izbie.) W obec metody szan. p. Merunowicza, na cóż by się przydało powtarzać jedno i to samo, że przepisy tałmudu, o ile się odnoszą do spraw cywilnych, politycznych, administracyjnych, obecnie nie obowiązują. Nie wiem, jakich potrzeba więcej dowodów szanownemu posłowi powiatu lwowskiego na potwierdzenie tego zdania nad te, które przytoczył szan. p. Zucker, chyba zacytuję jeszcze najwyraźniejszy przepis tałmudu: „Dinu demalchise dinu“, cytuję dosłownie z oryginału, to znaczy: „ustawy państwa i narodów będą waszemi ustawami“. Proszę panów, jeżeli to nie wystarcza, nie wiem, co by wystarczyć mogło? Dlatego na tem poprzestaję. Nie chodzi mi o to, aby p. Merunowicza przekonać; wszak wiadomo, że sprawa żydowska to jego specjalność, więc on lepiej to wszystko od nas zna.

Na zakończenie dotknę jeszcze jednego punktu z przemówienia szan. p. Merunowicza. Zapewniał on, „że podług jego przekonania, przeniesienie agitacji antisemickiej w tej formie, w jakiej dotychczas w Niemczech i w innych krajach istnieje, w naszych stosunkach byłoby bardzo niebezpiecznym, że byłoby lekkomyślnością programy Istocznego i Stöckera stosować do nas“. Zapewne należy się uznanie szanownemu wnioskodawcy za te jego zamiary i chęci, ale jeżeli mam być szczerym, to muszę otwarcie wyznać, że przemówienia szanownego posła każą mi szukać innych gwarancyj na to, że antysemityzm nie da się u nas zaszcześcić. Na szczęście mamy tych gwarancyj dosyć. Gwarancję taką widzę w historii polskiej i w charakterze polskim; mam tę gwarancję także i w tem przekonaniu, że czynami rozbestwionych kacapów, czynami znikczemniałych krzyżaków, szlachetny i rycerski naród polski nigdy się nie splami. (Brawo.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mowa szanownego p. Zuckra zostanie mową pomnikową. Dawno już nie słyszałem mowy tak gruntownej, spokojnej i z taką wiarą w to, co mówił, wypowiedzianej. Nie ja mógłbym się porwać, by zbijać wszystkie szczegóły tej mowy, ale najprzód zastrzedz się muszę, że jeżeli tym razem występuję, to nie jako przeciwnik równouprawnienia, ale w ogólności jako przeciwnik przywilejów. A znajduję, że w tej chwili naród żydowski jest w Galicyi uprzywilejowany (Głosy: Tak jest!) i przeciwko temu ja się zwrócę, i niech daleka będzie myśl odemnie, abym w czemkolwiek chciał temu narodowi szkodzić, i owszem, wiele rzeczy możemy się od tego narodu nauczyć, a mianowicie wstrzeźliwości, oszczędności, dobrego gospodarstwa i tego wszystkiego, co on w wysokim stopniu posiada. (Głos: Prawda!) Muszę jednak powiedzieć p. Zuckrowi, że jego mowa pobudziła we mnie jedną namiętność, a to namiętność poznania tego tałmudu. (Wesołość.) Tałmud to musi być coś doskonałego i dlatego popieram p. Merunowicza, niech będzie tałmud wszystkim przystępny. Piękne rzeczywiście są idee tałmudu, a nic mnie tak nie uderzyło, jak ta jego zasada: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego.“ Miała ona być w tałmudzie jeszcze przed Jezusem Chrystusem, tylko, że szanowny mowca powiedział, że tałmud powstał w drugim, trzecim, czwartym stuleciu po Chrystusie. Zkądże więc miał Chrystus wiadomość, co będzie w tałmudzie, a pod tym względem muszę stanąć po stronie Chrystusa, (Wesołość.) który tę zasadę naprzód ogłosił, aniżeli ci, co tałmud pisali. Dalej chciałbym się zapytać, kogo żydzi uważają za bliźniego? (Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!) To jest cała różnica między Chrystusem, a tałmudem. Mnie się zdaje, że u żydów bliźnim jest ten, kto jest żydem, a wszyscy ci, którzy nie są żydami, ci nie są ich bliźnimi i tym nie przypisują ani duszy, i tych nie uważają oni nawet za człowieka. (Brawo.) Jeżeli występuję w ten sposób, to tylko dlatego, żeby skonstatować, że nasz Pan Jezus nic nie ściągnął, nic nie ukradł z tałmudu. (Wesołość i brawo.) Co to, to jest jego osobistą zasługą i co nam dał. Nie wiem, jak tałmud wygląda i z wielką przyjemnością czekam tej chwili, jak się będę z nim mógł poznać, bo nieumiem po hebrajsku. Tałmud nie jest tak zły, ale te „meszne“, te „gomory“,

te dodatki do tałmudu, te są głównem złem, które do wszelkich wyzyskiwań zachęcają.

Będę się starał być przedmiotowym, ile możności nie rozdrażniać tej kwestyi, którą moim zdaniem łagodzić trzeba. W dzisiejszych czasach, mało gdzie w Europie, nie ma stronnictwa, któreby nie wołało: „precz z żydami“, dzisiaj trzeba być wyrozumiałym i nie zaogniać tej kwestyi, byłoby to bowiem wielką klęską dla naszego kraju, gdyby coś podobnego się stało, jak się to dzieje na Zachodzie, w innych krajach. Z tego powodu z całą otwartością powiem, że należy użyć wszystkich środków, ażeby żadne takie wybryki nie nastąpiły. W kraju konstytucyjnym należy tę kwestyę konstytucyjnie traktować, a nie przez gwałt. (Brawo.) Jest wiele żydów dobrych ludzi, wiele takich, którzy dobrze czynią, ale to są tylko wyjątki. W naszym kraju jest plaga i to ogromna jak powiedział p. Zucker; lokajstwo i trzymanie się pańskiej klamki. Żydzi jednak wybornie to przez całą jedną kastę umieją i zawsze tej klamki się trzymali, a w skutek tego nigdzie tyle nie znaczyli, co w Galicyi. Oni doskonale tę rzecz umieją, dla tego tak wpływowe zajęli stanowisko. Powiem, że dla mnie przywilej ich jest głównie w dwóch rzeczach, w rabinach i szkolnikach.

We wszystkich religiach katolickich i innych religiach wymaga się pewnego egzaminu i zawsze trzeba okazać społeczności, że wszystko co księża czynią i czynić mają, jest połączone z dobrem rozwojem ludzkości. Jedni tylko rabini nie podlegają żadnemu nadzorowi, nie mówię o tych, którzy kończą uniwersytety i zajmują wyższe posady, ale o tych, którzy przebywają na małych miasteczkach, ci nie zasługują na żadne uznanie.

Co do sądów rozjemczych, to prawdę powiedział p. Zucker, że sądy rozjemcze są w niektórych razach nadzwyczaj zbawienne. Ja sam doświadczyłem tego, sprzedawałem raz woły, a tylko przez sądy rozjemcze ochroniłem się od straty, żydzi uwzięli się na mnie, i chcieli mnie oszukać (wesołość). Poszedłem więc do rabina i powiedziałem: Proszę pana, żydzi mię chcą okpić. Rabin kazał żydów zawołać, kazał im woły kupić i w 5 minut woły były sprzedane. Niezawodnie więc, że w niektórych sprawach ci rabini znakomite usługi oddają. Tutaj odpowiedzieć muszę szanownemu p. koledze Goldmanowi, który powiedział, że w Warszawie inaczej się dzieje, jak na całym świecie. — Twierdzenie szanownego po-

sła jest nieprawdą, tam tak samo się dzieje jak na całym świecie. Ja ztamtąd jestem i wiem o tem. Znam wielu żydów z powstania i nieraz z nimi podczas powstania leżałem na pościeli lodowej, zimnej. Byli ludzie z poświęceniem, ale byli to tylko wyjątki, ale jak powstanie upadło, to ślicznie znów zaczęli służyć Moskwie i służyli Moskwie tak długo, aż ich wypędzili. (Wesołość.)

Proszę Panów: główne zło leży także w chajderach i znajduję zupełną słuszność w tem, co powiedział szanowny kolega, że żydzi temu nie winni, iż były nadużycia; ponosi w tem wielką i główną winę Rząd, że na chajdery pozwala. Nasi nauczyciele muszą składać egzamina, a teraz uchwaliliście Panowie nawet ich pozamykać w internacie, aby tam lepiej byli pilnowani, a kto pilnuje nauczycieli chajderowych? Czy kto wie, co oni w chajderach wykładają? czy siedzi tam może kiedy komisarz rządowy i słucha co mówią? A choćby słuchał, czy zrozumie ich, jeżeli mówią po żydowsku? (Wesołość.)

Podzielać także zdanie p. Zuckra co do potrzeby zaprowadzenia szkół rabinackich, gdyż byłoby one bardzo pożądane, a do założenia ich mogliby się najwięcej przyczynić ci, którzy w tym kraju tak znakomite porobili majątki; a gdybyśmy się i my do tego przyczynili, tobyśmy lepiej na tem wyszli. Z tego powodu najmocniej przyklasnę myśli założenia szkół rabinackich. Słusznie zauważył p. Zucker, że gdyby były takie szkoły dawniej już były zaprowadzone, to zapewne smutne byłoby wywołały następstwa, dziś atoli zostajemy pod błogosławionymi rządami naszego monarchy i dziś nam to nie grozi.

Jestem za tem, aby na nauczyciela chajderu nie przypuszczać nikogo, ktoby nie miał egzaminu.

Powiada p. Zucker, że żydowskie dzieci, jeżeli chodzą do chajderów, to nie przeszkadza, aby chodziły i do szkół publicznych, a ja sądzę, że to właśnie przeszkadza, bo kiedy chodzą do chajderów, to nie mogą uczęszczać do szkół publicznych; gdyby zresztą religia żydowska była udzielana w godzinach pozaszkolnych, to nie miałbym nic przeciw temu.

Niezapreczenie podniósł p. Zucker, jak świetną była religia żydowska, ale kiedy? Niezawodnie była ona przed Chrystusem najpiękniejszą, jaka być mogła, lecz się skoszławiła; przyszedł wielki reformator Jezus Chrystus, który ją podniósł i na nowe wprowadził tory.

Teraz co do owych składek: Moi Panowie, żydzi tem się różnią, że nie tyle gadają co ja

i umieją milczeć. Przypomnijcie sobie Panowie, jak wielką sumę przynieśli raz żydzi ministrowi pruskiemu prosząc, aby pozwolił na jedno słowo; słowo to oznaczało „schweig“, a przy tem były pieniądze, które wszystko mówiły. (Wesołość.)

Gdyby owe składki były na cele rzeczywiście religijne, nicbym nie miał przeciw temu, chociaż, my u nas i na zbieranie składek na cele religijne musimy mieć pozwolenie z Namiestnictwa, upoważnienie do zbierania składek, a tych Panów kto upoważnia do zbierania składek? Kto zbiera, na co i jak, my wcale nie wiemy.

Jeszcze na jedno zwrócę uwagę. Nigdy nie słyszałem, ażeby kto z żydów powiedział kiedy, iż prawo jest niesłuszne, u nich zawsze ono jest słuszne, tylko że je obejść umieją i tu ich wyższość nad nami.

Powiadają, że sądy ich polubowne nie mają mocy egzekutywnej, ale Panowie, mają oni chajrem, a ten wiele znaczy, bo u nich religia głęboko zakorzeniona i wiedzą oni, że po takiej klątwie ze społeczeństwa będą wykluczeni i handlem trudnić się nie będą mogli, jest to straszna klęska ten zakaz, ale aby im udowodnić, na to świadków potrzeba, a kogoż na świadka można sprowadzić?

Powiedział szan. p. Zucker, że Rzym i królowie Polscy bronili żydów. To bardzo piękna strona, ale było to wtenczas, kiedy żydzi byli przyciśnięci, prześladowani i wtedy Rzym wystąpił w ich obronie, bo uważał ich za bliźnich i nie chciał, aby byli prześladowani. Ale żeby którykolwiek papież potwierdził, że tałmud jest doskonały, tego ja przynajmniej ani nie słyszałem, ani nigdy nie czytałem.

Jeżeli mam co do zarzucenia żydom, to także to nieogładanie się na podstawie tego doskonałego tałmudu wyzyskiwaniu ludności. Jeżeli jestem przyjacielem żydów handlujących z nami i na drodze jawnej konkurujących, to oddać im zasługę muszę, ale tam, gdzie żydzi wkraczają w lichwę, gdzie ta lichwa była przez prawo tolerowaną, to każdy musi mi przyznać, że oni wielką klęskę sprowadzili na kraj, większą, niż gdzieindziej, i dla tego nie jestem pewny, czy i u nas nie nastąpi jaki ruch socyalny. (Głosy: Oho! oho!) Za pozwoleniem, jestem tak pewny tego, jak i oni, ale myślę, że całą siłą i wolą naszą i miłością bronić bliźnich naszych powinniśmy, i dążyć do tego, aby taka zbrodnia nie nastąpiła.

Do zmian jednak dążyć powinniśmy w drodze ustawodawczej i nie podzielam wcale zdania,

które wypowiedział p. Goldmann, że p. Merunowicz z tego miejsca. z trybuny, nie powinien był podnosić tej kwestyi. Owszem ja sędzę, że podnieść ją należało i to tylko w Sejmie jako instytucji ustawodawczej, a nie w żadnej innej. P. Zucker miał rację, jeżeli powiedział, że nie dość jest zawrzeć pakt z niektórymi postępowcami żydami, a rzecz będzie skończoną i że natychmiast cały swój charakter zmieni. Śmiało powiedzieć mogę, że żydzi wielki krok już zrobili i pewne dążenia już są; dziś szłyszeliśmy żydów mówiących po polsku i rękę do zgody sobie podający. Ale mają też żydzi pewne przywileje, są na przykład dobroczynne kapitały, do których nikomu nie pozwalają się mieszać, tak na przykład szpitale żydowskie, które tylko służą żydom, a na fundusze gmin katolickich powiadają żydzi, że to jest wspólne. Ołóż złączmy nasze i ich, a wtedy pilnujmy kapitałów tych wspólnie, a wtedy będzie równoprawnienie.

Wniosku żadnego nie stawiam, wyrażam tylko życzenie, aby taki ciekawy, monumentalny, strasznie interesujący tałmud można przetłumaczyć na jakiś język europejski, abyśmy mogli ocenić, czy p. Zucker, czy p. Merunowicz dobrze go czytał. (Wesołość). Dla tego postawiłbym sobie poprawkę, aby tego tłumaczenia nie wypuszczać i koniecznie tałmud przetłumaczyć. (Wesołość).

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Merunowicz. Mam do sprostowania fakt. Muszę zauważyć, że pismo rabinatu wiedeńskiego do sądu rzeszowskiego w sprawie morderstwa w Lutczy odnosiło się do zapytania, czy może zajść okoliczność, któraby zniewalała z pobudek zabobonnych do wykonania cesarskiego cięcia na matce nieżyjącej. Do morderstwa te pytanie się nie odnosiło. Uważam to za potrzebne zaznaczyć, gdyż inaczej przedstawiała się rzecz z przemówienia szanownego posła Goldmanna.

Na wycieczki osobiste nie będę odpowiadał, mam bowiem zadośćuczynienie w tem, iż najpoważniejsi mężowie w kraju w tym względzie ze mną się zgadzają.

JW. Marszałek. Dyskusya skończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wolfarth. Przebieg dyskusyi ułatwił mi moje zadanie.

Wszyscy szanowni posłowie, którzy w tej sprawie zabierali głos i ci, którzy polemizowali za i przeciw, zgadzają się z wnioskiem komisji.

W obronie więc wniosku komisji występować i przemawiać już nie potrzebuję, gdyż jestem pewny, że tak, jak go Wysokiej Izbie komisya przedstawiła, zostanie uchwalony. Dyskusya obracała się tylko na tle motywów, który szanowny wnioskodawca p. Merunowicz uzasadniając swój wniosek przy pierwszem czytaniu w tej Wysokiej Izbie wygłosił.

Komisya administracyjna przedstawiając Wysokiej Izbie swój wniosek, oparła takowy na innych motywach, jak te, które wygłosił szanowny p. Merunowicz i nie przyjęła motywów p. Merunowicza za swoje. Nie jest zatem mojem zdaniem w obronie motywów zakwestyonowanych tu występować. Ufny zatem, że wniosek mój zostanie przychylnie przyjęty, pozostaję przy nim i upraszam o uchwalenie takowego.

JW. Marszałek. Wniosek komisji administracyjnej opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przeprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelskiej, a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizację gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeń wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie.

Ponieważ niektóre komisye potrzebują czasu do wykończenia poruczonych sobie spraw, a mianowicie odnosi się to do komisji budżetowej, więc z tego powodu jutro posiedzenia nie będzie.

Naznaczam posiedzenie na pojutrze z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

23. posiedzenia, 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galijskiego, który się odbędzie we czwartek dnia 12. Października 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytania przedłożenia rządowego z projektem ustawy o budowlach w pobliżu kolei żelaznych.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Popiela Michała o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.
3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę

- zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pilat.
4. Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych. — Sprawozdawca poseł Fedorowicz.
 5. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna. — Sprawozdawca poseł Mycielski.
 6. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Bielińskiego o wyjednanie ustawy ułatwiającej przeprowadzenie konwersji pożyczek hipotecznych na niżej opodatkowane. — Sprawozdawca poseł Fruchtmann.
 7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Dra Jana Stelli Sawickiego, inspektora szpitali, o przyznanie mu prawa do wymierzania pięciolecia i emerytury. — Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan.
 8. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji pani Amalii Szeparowiczowej, wdowy po primaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, o pensję wdowią. — Sprawozdawca poseł Hausner.
 9. Sprawozdania o petycjach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:
 - a) Ksawera z Strzałkowskich Kowalska o wsparcie z fundacji ś. p. Stanisława Strzałkowskiego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.
 - b) Gmina miasteczka Piwniczna w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. — Sprawozdawca poseł Michałowski Roman.
 - c) Towarzystwo leśne o subwencyę na wydawnictwo czasopisma. — Sprawozdawca poseł Scipio.
- d) Bronisław Sokalski nauczyciel szkoły 4-klasowej w Złoczowie o uzupełnienie płacy do wysokości płac systemizowanych lub zapomogę. — Sprawozdawca poseł Małecki.
 - e) Przysiołek Angelówka o oddzielenie od gminy Ożydów, a utworzenie gminy samostnej. — Sprawozdawca poseł Bartmański.
 - f) Gmina Sarnki dolne o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 340 zł. 51 ct. na fundusz krajowy. — Sprawozdawca poseł Łukasiewicz.
 - g) Wydział powiatowy w Kossowie o subwencyę na rekonstrukcyę dróg powiatowych. — Sprawozdawca poseł Jocz.
 - h) Stefan Withe nauczyciel muzyki o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Łazarski.
 - i) Komitet zajmujący się zbieraniem dobrowolnych ofiar na restauracyę kościoła obrz. łac. w Dobromilu o wsparcie. — Sprawozdawca poseł Sawa.
 - j) Józef Rychter profesor Szkoły Politechnicznej o subwencyę na podróż naukową. — Sprawozdawca poseł Stadnicki Jan.
 - k) Reprezentacya powiatu Mieleckiego o subwencyę na budowyę dróg szutrowanych. — Sprawozdawca poseł Golejewski.
 - l) Wydział powiatowy Kolbuszowski o subwencyę na zalesienie wydm piaszczystych. — Sprawozdawca poseł Sanguszko.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 48. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji kolejowej projektu rządowego o budowlach w pobliżu kolei żelaznych położonych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. Popiela Michała o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Rozprawa nad tem. Głos i poprawka p. Pelczara. Głosy pp. Hoszarda, ponownie Pelczara i Hoszarda, tudzież sprawozdawcy Pilata. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych. Głos p. Gorayskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o petycji Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku p. Bielińskiego w sprawie wyjednania ustawy ułatwiającej konwersji pożyczek hipotecznych. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Dra Stelli Sawickiego o przyznanie mu prawa do wymierzania pięciolecia i emerytury. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Antoniewicza, Sawy, Golejewskiego, Krukowieckiego, ponownie Antoniewicza, Hoszarda, Krukowieckiego i Golejewskiego, tudzież sprawozdawcy Czaykowskiego Jana. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji pani Amalii Szeparowiczowej o pensję wdowią. Głos i poprawka p. Sawy. Głos i poprawka p. Golejewskiego. Głos sprawozdawcy Hausnera. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką p. Golejewskiego. — Sprawozdania o petyciach nie obciążających budżetu: Załatwienie petycji Ksawery ze Strzałkowskich Kowalskiej o wsparcie z fundacji ś. p. Stanisława Strzałkowskiego. Głosy pp. Golejewskiego, Pietruskiego i sprawozdawcy Pławickiego. — Załatwienie petycji gminy miasteczka Piwniczny o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Głos p. Stadnickiego Edwarda. — Załatwienie petycji Towarzystwa leśnego o subwencję na wydawnictwo czasopisma. — Załatwienie petycji Bronisława Sokalskiego w Złoczowie o uzupełnienie placę lub zapomogę. — Załatwienie petycji przysiołka Angelówka o oddzielenie od gminy Ożydów. — Załatwienie petycji gminy Sarnki dolne o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego na fundusz krajowy. Głos i wniosek p. Krukowieckiego. Głos p. Golejewskiego i sprawozdawcy Łukasiewicza. Uchwalenie wniosku p. Krukowieckiego. — Załatwienie petycji Wydziału powiatowego w Kossowie o subwencję na rekonstrukcję dróg powiatowych. Głos p. Antoniewicza. Uchwalenie wniosku komisji w tej sprawie. — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Turzański i Jan hr Stadnicki.

Obecnych posłów 122.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.

Przeciw protokołom z 21. i 22. posiedzenia nikt nie wniósł zarzutów, są więc przyjęte.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):
Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 12. Października 1882. r.

669. Jan Bałtarowicz, kurator pensjonowanego inżyniera Emila Czaderskiego, przez p. Żywickiego, o przyjęcie na fundusz krajowy należyłości wymierzonej temuż od dekretu nominacyjnego — do komisji budżetowej.
670. Gmina Poręby Huciskie, przez p. Tyszkiewiczza, o przyłączenie do niej posiadłości gruntowych z gmin Ruda, Kamionka i Huta Przedborska — do komisji prawniczej.
671. Hryń Mańkiewicz, gospodarz gruntowy, przez p. Lityńskiego, o wsparcie z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.
672. Ks. Jan Wasilkowski, proboszcz z Mogilnicy, przez p. Wolfartha, w sprawie podatku indemnizacyjnego — do komisji podatkowej.
673. Rada szkolna miejscowa w Podhajcach, przez p. Wolfartha, o przyspieszenie organizacji szkoły ludowej w Podhajczykach — do komisji petycyjnej.
674. Gmina Zaderewacz, przez p. Zborowskiego, o pozwolenie na pobór surowicy dla bydła ze źródeł w Lisowicach — do komisji administracyjnej.
675. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie, przez p. Goldmanna, o stałą subwencję dla redakcyi „Przewodnika gimnastycznego“ — do komisji budżetowej.
676. Aleksandra Jabłońska, przełożona Sióstr Miłosierdzia w Marympolu, przez p. ks. Sawę, o zapomogę dla tego Zgromadzenia z powodu klęsk powodzi — do Wydziału krajowego.
677. Gmina Wozilów, przez p. Władysława Wolańskiego, w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
678. Wydział powiatowy Brody, przez p. Jaworskiego, o uregulowanie stosunku Towarzystw kolejowych do właścicieli sąsiednich gruntów — do komisji kolejowej.
679. Rada szkolna miejscowa w Ciężkowicach, przez p. Zborowskiego, o przeistoczenie szkoły na 4-klasową — do komisji petycyjnej.
680. Aleksander Gofryk, przez p. Wasilewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
681. Teofila Kriegshaberowa, przez p. Smolkę, o subwencję na rozszerzenie zakładu haftów i robót ozdobnych na płótnie — do komisji budżetowej.
682. Włodzimierz Gutkowski, przez p. Wasilewskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
683. Antoni Didur, nauczyciel, przez p. Lityńskiego, o przyznanie mu zaległej płacy w skutek nieorganizowania szkoły — do komisji budżetowej.
684. Gmina Buczac, przez p. Władysława Wolańskiego, o pożyczkę na budowę koszar — do komisji administracyjnej.
685. Wydział powiatowy Nisko, przez p. Wodzińskiego, w sprawie niszczenia gruntów przez rzekę San — do komisji kultury krajowej.
686. Eudoksyja Gorczyca, przez p. Gedla, o wsparcie — do komisji petycyjnej.
687. Gmina Manasterczany, przez p. Wodzińskiego, względem mylnego zapisania gruntu na gminę w Sołotwinie — do komisji petycyjnej.
688. Wydział powiatowy Śniatyn, przez p. Wodzińskiego, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
689. Gmina Petlikowce stare, przez p. Władysława Wolańskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.
690. Wydział powiatowy Myślenice, przez p. Merunowicza, o założenie ksiąg gruntowych dla 33 miejscowości w tamtejszym powiecie — do komisji petycyjnej.
691. Kazimierz Zagarliński i inni gospodarze gruntowi w Kleparowie, przez p. Merunowicza, w sprawie szkód zrzędzonych wylewem rzeki Pełtwi — do komisji kultury krajowej.

692. Komitet pogorzalców gminy Stawki, przez p. Grzecholskiego, o wsparcie — do komisji petycyjnej.

693. Władysław Gołębski, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, przez p. Joczka, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.

694. Julia Birecka, wdowa po nauczycielu, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest:

Ob. Al. 115. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o budowlach w pobliżu kolei żelaznych.

P. Alfons Czaykowski Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Alfons Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Wnoszę, ażeby to przedłożenie zostało odesłane do komisji kolejowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt).

Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby to przedłożenie odesłane zostało do komisji kolejowej, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Ob. Al. 116. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Popiela Michała o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacji powiatowej. P. Popiel Michał ma głos.

P. Michał Popiel. Panowie! Wniosek mój chce dać tylko prawną podstawę temu, co się z małymi wyjątkami w największej części kraju z pominięciem ustawy praktycznie wykonuje. §. 18. ust. o reprezentacji powiatowej przyznaje wynagrodzenie z funduszków powiatowych za wydatki w gotówce z urzędowaniem połączone Marszałkowi i członkom Wydziału powiatowego, lecz w ustępie pierwszym paragraf ten orzeka, że posada członka Rady powiatowej jest bezpłatną. Wprawdzie Marszałek, a osobiście członkowie Wydziału powiatowego przychodzą częściej w położenie podjęcia czynności z wydatkami w gotówce połączonych, lecz i członkowie Rady powiatowej obowiązani są 4 razy do roku na posiedzenia kwartalne przybywać do miejsca siedziby Rady powiatowej, a jeżeli jest stały jego pobyt oddalony od miejsca siedziby Rady powiatowej, musi użyć do tego podwojny. Jak wiadomo panom, że z kurji mniejszych posiadłości wybierani bywają do Rady powiatowej częściej członkowie, którzy

albo zaprzęgów nie posiadają, albo przy gospodarstwie posługują się wołami, albo zgromadzenie bywa zwołane w takim czasie, gdzie gorąca robotą w polu nie pozwala podróży odbywać własnymi zaprzęgami. Otóż wtedy następuje wypadek użycia podwójny i wydatków w gotówce, które zwrócić mu należy. Wniosek ten nic nie uprzedza i niczemu nie przysądza, ponieważ tylko temu zwrócone będą koszta czyli wydatki, które tego żąda, i o tyle, o ile takowe były rzeczywiste. Rozumie się, że w dzisiejszym stanie rzeczy, gdzie nikt palcem darmo ruszyć nie chce, i gdzie funkcje publiczne tak suto się opłacają, zaprzeczenie takiego wydatku członkowi Rady powiatowej, zakrawa na wyjątkowość i niekonsekwencję; i w poczuciu tego największa część powiatów wynagradza członków Rady swojej mniej zamożnych z funduszu powiatowego, mianowicie z rubryki na nadzwyczajne wydatki albo z rubryki kosztów komisji.

Lecz postępowanie takie jest niepewne, albowiem omija ustawę i jeżeli ktoś rzecz zakwestyonuje, i rozmaże, sprawa idzie do wyższej instancji, a z doświadczenia wiem, że ta wydatek ten zasystuje i z budżetu mazać każe. Dla zaspokojenia tych panów, którzyby sądzili, że budżet powiatowy tym wydatkiem obciążony będzie, konstatuję, że taki wydatek w Samborze był przez 10 lat ponoszony i nigdy więcej jak sto zł. nie wynosił, co przy obrocie kilkunastu tysięcy w budżecie dochodów i wydatków jest istną drobnostką, dla której nie warto zaostrzać pozycyi, zwłaszcza, że konstatuję drugi wypadek: że od kiedy istnieją Rady powiatowe, nie było ani razu posiedzenia w Samborze z powodu braku kompletu udaremnionego. Zapewne przyznacie panowie, że takie niedojście posiedzenia Rady powiatowej z braku kompletu jest czasem moralnie i materialnie szkodliwsze dla powiatu, jak wydatek kilkudziesięciu zł. Że zaś wyraz ustawy do przeprowadzenia tego jest potrzebny, udowadniam tą okolicznością, że wydatek taki był w Samborze 10 lat praktykowany, był legalny, a jedynastego roku stał się nielegalny, ponieważ jednemu członkowi wydziału siadła mucha na nos, krzyk zrobił, poszło do wyższej instancji i kazano wydatek zasystować.

Co do formalnego traktowania wnoszę, ażeby wniosek ten, choć jest tak pojedynczym i niewinnym, że mógłby być od razu uchwalonym, lecz niechcąc wyjątkowego dla niego traktowania, by był odesłany do komisji administracyjnej, z upro-

szeniem, ażeby komisya jeszcze tej sesyi przedłożenie swoje do skutku doprowadziła.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się z tem zgadza, ażeby wniosek posła Michała Popiela był odesłany do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Al. II7. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta sprawozdanie komisji z allegatu z wnioskiem):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z c. k. Rządem wszelako z tem zastrzeżeniem, aby ani fundusz szpitalny, ani fundusz krajowy nie był wskutek tego odstąpienia narażony na ponoszenie jakichkolwiek wydatków“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Ks. rektor Pelczar. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. rektor Pelczar ma głos.

P. ks. rektor Pelczar. Do wniosku teraz odczytanego pozwalam sobie zrobić poprawkę, a mianowicie proszę, ażeby po słowach „odpowiedniego kawałka“ dodano „na placu przez komisję obranym przy ulicy Kopernika“. Wyjaśnię po krótko znaczenie tej poprawki.

Już po uchwale sejmowej z dnia 13. Lipca 1880 zezwalającej na bezpłatne odstąpienie kawałka gruntu szpitala św. Łazarza pod budowę zakładu anatomii patologicznej, oświadczył rząd, że pod tym tylko warunkiem przeznaczy fundusze na tę budowę, jeżeli także zakład anatomii patologicznej stanie na gruncie szpitalnym. Wskutek tego nowa uchwała Wysokiego Sejmu stała się konieczną i teraz ma być powzięta. Przedtem komisya złożona z reprezentantów Rządu i Wydziału krajowego, tudzież z profesorów Wydziału lekarskiego na dniu 20. Października 1881 jednogłośnie orzekła, że zakład anatomii patologicznej da się wygodnie pomieścić na gruncie szpitala św. Łazarza bez uszczerbku tegoż, a na wniosek dyrektora szpitala, który zarazem przedstawiał Wydział krajowy, obrąta pod budowę plac leżący za

ostatnim pawilonem szpitalnym, przy ulicy Kopernika. Miejsce to jest zupełnie i jedynie odpowiednie pod budowę zakładu, jak to sam z dziekanem Wydziału lekarskiego skonstatowałem, inne miejsce nie odpowiadałoby wymaganiom zakładu. Ponieważ jednak Dyrekcyja szpitala zdaje się zmieniać dzisiaj swoje zdanie, przeto, ażeby zapobiedz możliwym konfliktom, a tem samem zwłoce niepotrzebnej, na jaką by sprawa nagła budowy zakładu mogła być narażoną, wnoszę tę poprawkę i upraszam Wysoką Izbę o jej przyjęcie.

JW. Marszałek. Ks. rektor Pelczar wnosi następującą poprawkę, a mianowicie, ażeby we wniosku komisji po słowach: „odpowiedniego kawałka“ było dodane „na placu przez komisję obranym przy ulicy Kopernika.“ Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Poczuję się do obowiązku zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w razie, gdyby poprawka ks. Pelczara była przyjęta, znalazłby się Wydział krajowy w przykrej sytuacji, bo możeby nie mógł wykonać uchwały Wysokiej Izby, osobliwie w tym wypadku, gdyby warunek przez komisję postawiony został przyjęty. Poprawka żąda bowiem, ażeby na tem przez komisję wyznaczonym gruncie koniecznie, a na żadnym innym, pawilon dla zakładu anatomii patologicznej był postawiony; warunek zaś przez komisję postawiony opiewa, ażeby odstąpienie tego gruntu z żadnymi kosztami i wydatkami z funduszu szpitalnego lub krajowego nie było połączone. Tymczasem trzeba wiedzieć, że na tym gruncie przez komisję obranym ma szpital gospodarskie budynki, są tam magazyny, wozownie, drewnitnie, lodownia, stajnie i chlewy. Przeniesienie tych wszystkich ubikacyj na inne miejsce, na każdy sposób pociągnie za sobą wydatki i to dosyć znaczne. Jeżeliby więc Sejm uchwalił, że odstąpienie nie ma być połączone z wydatkami, natenczas te wydatki musiałby ponosić Rząd czyli fundusz edukacyjny. Gdyby jednak Rząd, niechciał ponosić tych wydatków, wtenczas nie moglibyśmy tego odstąpić, a innego nam odstąpić nie wolno, zatem i zakład dla anatomii patologicznej nie byłby postawiony. Prosiłbym przeto Wysoką Izbę, ażeby dodatku ks. rektora Pelczara nie przyjmowała, boby niem Wydział krajowy miał tak związane ręce, żeby uchwałę nie mógł wykonać.

P. ks. rektor Pelczar. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. rektor Pelczar ma głos.

P. ks. rektor Pelczar. Szanowny członek Wydziału krajowego uznał za stosowne wystąpić przeciwko mojej poprawce, i to z obawy, ażeby nie naraziła później albo funduszu krajowego na wydatek, albo też sprawy na zwłokę. Otóż najprzód powiem, że w komisji pierwszej, która te miejsca obrała, był Wydział krajowy reprezentowany i to przez dyrektora szpitala, a więc przez tego, któremu ostatecznie najwięcej interes szpitala leżał na sercu. Dyrektor szpitala sam wniosek postawił, ażeby na miejscu, gdzie jest szopa i magazyn szpitalny, wzniesić zakład anatomii patologicznej, rozumie się z zastrzeżeniem zwrotu kosztów, na jakieby przeniesienie tych budynków naraziło fundusz szpitalny. Dalej komisya zgodziła się na to jednogłośnie i wniosła na podstawie tej uchwały prośbę przez Namiestnictwo i Wydział krajowy do Sejmu. Miejsce to, jak powiedziałem jest zupełnie odpowiednie do budowy; innego miejsca, jak sam sprawdziłem, nie ma wcale. Wprawdzie jest jeszcze jedno miejsce wolne, tuż naprzeciw Grzegórzek, jednakże to miejsce oddzielone kotłnią i moczarem od ulicy Kopernika, i nie mające przystępu, nie byłoby odpowiednie pod budowę zakładu. Tego miejsca nie przyjąłby Uniwersytet, choćby było dobrowolnie ofiarowane, i nie przyjął by go konsekwentnie Wysoki Rząd. Otóż nie pozostaje inna alternatywa, jak albo budować na tem samym miejscu, albo nie budować wcale. A skoro Wydział krajowy przyjął uchwałę komisji, skoro wniósł sam tę sprawę do Sejmu, skoro sprawozdanie Wydziału krajowego a raczej sprawozdawca wyraził, że prawdopodobnie miejsce najstosowniejsze pod budowę będzie tam, gdzie obecnie stoją magazyny szpitalne, a więc i tę ewentualność Wydział krajowy przypuszcza, dla czegożby się teraz cofać i nie uważać za stosowne, by na tem miejscu był postawiony budynek? Dlaczego nie zapobiedz wszelkim możliwym kolizjom przedewszystkiem zwłokę niepotrzebnej, gdy sprawa budowy kliniki i zakładu anatomiczno-patologicznego jest nagłą. Rozumie się samo przez się, że ani fundusz szpitalny, ani fundusz krajowy nie będzie narażony wskutek tego na ponoszenie jakiegokolwiek szkody, to bowiem wyraźnie wniosek zastrzega. Konsekwentnie Wydział krajowy przedtem rokowania z Rządem przeprowadzi, ażeby te magazyny i szopy, które stoją na gruncie obra-

nym przez komisję, były gdzieindziej przeniesione i to kosztem Rządu. A więc przyjęciu mojej poprawki nie stoi na zawadzie, przeciwnie sprawa ta, która od lat piętnastu się toczy, od której dobro Uniwersytetu, a więc i dobro kraju zależy, bo przecież jest w interesie kraju, ażeby miał dobrych lekarzy, od której mianowicie zależy rozwój Wydziału lekarskiego, — sprawa ta, będzie przez to przyspieszona, i dla tego oparty na tych motywach polecam moją poprawkę Wysockiej Izbie.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Muszę ks. rektorowi odpowiedzieć w imieniu własnym i w imieniu Wydziału krajowego, że my przez to nie zamierzamy przeszkadzać budowie, owszem chcemy ją ułatwić, my chcemy budowy, a nie więcej. My nie stawiamy przeszkody budowie, tylko domagamy się, ażeby poprawka jego nie była przyjętą, a to dla tego, ażeby budowa prędzej przyszła do skutku, bo na wypadek, gdyby Rząd nie chciał bonifikować budynków, które musiałyby być przeniesione, nie mogliśmy uchwały sejmowej wykonać, gdyż jest warunkiem, ażeby to kosztów za sobą nie pociągnęło. Wydział krajowy jest chętny i wszelkimi siłami chce ułatwić i przyspieszyć budowę, jednakowoż dla tego właśnie żąda, ażeby poprawka ks. rektora nie była uchwalona. Proszę więc nas zrozumieć. Nie w złej myśli, tylko ażeby budowa prędzej do skutku przyszła, jesteśmy przeciw poprawce.

P. ks. rektor Pelczar. Proszę o głos. (Wesołość)

Głosy. Trzeci raz przemawiać nie można.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca P. Pilat. Imieniem komisji administracyjnej muszę obstawać przy uchwalonym przez nią wniosku i muszę się sprzeciwić poprawce przez ks. Rektora proponowanej tembardziej, że uważam, iż nie jest ona dostatecznie uzasadnioną. Dla komisji i dla Sejmu jest decydującem co do odstąpienia gruntu na cele zakładu anatomiczno-patologicznego, żądanie postawione w tej mierze ze strony Rządu w odezwie wystosowanej do Wydziału krajowego. Odezwa Namiestnictwa stała się podstawą wniosku Wydziału krajowego a następnie wniosku komisji administracyjnej.

Otóż w tej odezwie Rząd nie żąda odstąpienia pewnego ściśle oznaczonego kawałka gruntu pod budowę zakładu anatomiczno-patologicznego, ale żąda tylko odstąpienia w ogóle gruntu potrzebnego i na budowę przydatnego nie wskazując, w jakiej stronie ten grunt miał być położony. Namiestnictwo nie udzieliło Wydziałowi krajowemu ani protokołu komisji, ani w ogóle decyzji komisji pod tym względem, gdzie ten grunt ma być położony, jaka część gruntu szpitalnego miała być przeznaczoną na budowę zakładu anatomiczno-patologicznego, jest tam tylko mowa o tem, że dochodzenie stwierdziło możność odstąpienia części gruntu szpitalnego — a jakiego gruntu nie jest powiedziane. Nie miał zatem Wydział krajowy i nie miała wskutek tego komisja przed sobą ściśle określonego żądania Rządu, nie miała wiadomości oficjalnej o tem, co komisja, o której ks. Rektor wspomniał, na miejscu uznała za stosowne. Nie uważa przeto komisja za stosowne krępować z jednej strony Rząd, z drugiej strony Wydział krajowy, prowokując uchwałę sejmową, któraby wskazywała z góry, jaka część gruntu miała być odstąpioną dla zakładu anatomiczno-patologicznego, nie wiedząc nadto, czy Rząd zgadza się na zdanie komisji, której dochodzenia nie zostały zakomunikowane Wydziałowi krajowemu. Stylizacja, jaką proponuje komisja, jest ogólna i nie przeszkadza wybraniu tego gruntu, który ks. Rektor za najodpowiedniejszy uważa.

W końcu trzeba jeszcze jedną zrobić uwagę. Niewątpliwie zależy na tem, aby uniwersytet mógł przyjść do odpowiednich zakładów naukowych, a tu specjalnie zakładu dla anatomii patologicznej, ale nie mniej przy tem zależy także i na tem, aby sąsiedztwo zbyt bliskie takiego zakładu nie przeszkadzało zakładowi, który jest właścicielem gruntu, nie przeszkadzało zakładowi szpitalnemu. Panowie łatwo pojmiecie, że zbyt bliska bliskość zakładu anatomiczno-patologicznego sali sekcyjnej nie może być korzystną dla szpitalu, zwłaszcza dla sal chorych. Z tych powodów przeto musi Wydział krajowy wszystkie okoliczności uwzględnić przy rokowaniu z Rządem i nie tylko interes uniwersytetu, ale również także interes szpitalu mieć na oku. Dlatego polecam Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku komisji bez poprawki ks. Rektora.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie wniosek komisji administracyjnej (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z c. k. Rządem wszelako z tem zastrzeżeniem, aby ani fundusz szpitalny, ani fundusz krajowy nie był wskutek tego odstąpienia narażony na ponoszenie jakichkolwiek wydatków.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie wniosek p. ks. rektora Pelczara, ażeby po słowach „odpowiedniego kawałka“ dodać słowa „na placu przez komisję obranym przy ulicy Kopernika“. Kto się na tę poprawkę zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów.) Ponieważ jest tylko 19 głosów, więc poprawka jest uchyloną. (Głosy: trzecie czytanie.)

JW. Marszałek. Proszę pana sprawozdawcy o przeczytanie tej uchwały w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta): „Upoważnia się Wydział krajowy do bezpłatnego odstąpienia z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedniego kawałka pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej i do przeprowadzenia potrzebnych w tej mierze rokowań z c. k. Rządem wszelako z tem zastrzeżeniem, aby ani fundusz szpitalny ani fundusz krajowy nie był wskutek tego odstąpienia narażony na ponoszenie jakichkolwiek wydatków.“

JW. Marszałek. Kto przyjmnie tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych. Sprawozdawca poseł Fedorowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych z alegatu).

P. hr. Krukowiecki. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2) Oprócz sum przez Wydział krajowy na badania głębszych pokładów ziemi w poz. 158 rubr. XV. w kw. 10.000 zł. w. a., tudzież na badania geologiczne w poz. 159 t. r. w kwocie 3000 zł. w. a. i komisji fizyograficznej w kwocie 500 zł. preliminowanych, przeznaczają się i wstawia w budżet na rok 1883:

Na studia chemicznej przeróbki nafty i jej odpadów poz. 160 zł. 3.000 w. a.;

na stypendya dla górników chcących kształcić się w zawodach specjalnych kraj nasz najbliższej obchodzących, poz. 166 zł. 1300 w. a.

3) Sejm ponawia rezolucję z r. 1881 i wzywa c. k. Rząd, aby czy to w drodze ustawodawczej, czy też rozporządzenia uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tym pokrewnych minerałów, tudzież aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie, uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego (Massengebühr), zaś podatek dochodowy zupełnie na czas powyższy zniósł lub przynajmniej w takim stosunku ustanowił, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swoim nie były tamowane.

JW. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gorayski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Jako przewodniczący komisji górniczej pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na końcową rezolucję, którą komisya miała zaszczyt przedłożyć, a która jest powtórzeniem rezolucyi zeszłorocznej. Już w ówczesnem sprawozdaniu wykazanem było, że górnictwo naftowe nie podlegające ustawie górniczej, pozbawionem jest tych wszystkich przywilejów, jakie osłaniają minerały zastrzeżone, i gdy przedsiębiorstwa przy minerałach zastrzeżonych nie opłacają podatku zarobkowego, lecz jedynie małą opłatę od miary górniczej, podatek zaś dochodowy wymierzany bywa według osobnych o wiele łagodniejszych przepisów, a przy nabywaniu prawa do poszukiwania minerałów nie uiszczą się żadnej należytości przenośnej; na przedsiębiorstwa naftowe wszystkie te podatki są nakładane ze znaną u nas dowolnością w tłumaczeniu ustaw i przepisów. I dzieje się, że kto nie znalazł

ani kropli nafty, ale dla pokonania wyjątkowych trudności technicznych musiał użyć wielkich nakładów i kosztownych maszyn, ten tem większy płaci podatek zarobkowy bez względu na to, że przedsiębiorstwo nie przynosi mu żadnych korzyści, dzieje się, że wymiar należytości przenośnych dochodzi do połowy ceny kupna, a nawet wyżej.

Na to wszystko lekarstwem uniwersalnem jest rekurs, ów sławny rekurs, bez którego u nas nigdy i nigdzie obejść się nie można, bez którego nie jest się pewnym, niema swojego mienia. Ale lekarstwo to zbawienne, jako środek wyjątkowy, użyte za regułę higieny, wywołało chroniczną i ciężką chorobę, która trawi żywotne soki każdego przedsiębiorstwa. (Brawo)

Gdy obok tych wielkich i w najwyższym stopniu tamujących rozwój górnictwa i przemysłu naftowego ciężarów, powstała w sferach decydujących myśl zaprowadzenia nowego podatku naftowego, gdy wszyscy przedsiębiorcy naftowi przerażeni zostali groźnem a istotnem niebezpieczeństwem i czynili starania by je odwrócić, uspakajano nas obietnicą, że nastąpią ulgi w podatku zarobkowym, dochodowym i przy wymiarach należytości przenośnych; utrzymywano, że podatek naftowy jest koniecznością wynikłą z układów z drugą połową monarchii, ale że natomiast Rząd wszystko uczyni, aby nie dać upaść przemysłowi naftowemu. Otóż co się tyczy pierwszej części zadania, to jest tam, gdzie się ma brać, Rząd rzeczywiście wszystko uczynił (Brawo), bo wprowadził w życie ustawę, uwzględniającą przedewszystkiem górnictwo naftowe rumuńskie, a zarazem pełną tak przykrych uciążliwości, iż rozwój naszego górnictwa i przemysłu naftowego staje się w przyszłości bardzo wątpliwym; ale w drugiej części, gdzie należy przynieść ulgę w ciężarach, Rząd nie odpowiedział nawet na przeszłoroczną rezolucję Wysokiej Izby, domagającej się takiej ulgi. (Głos: Bardzo dobrze, liczne brawa)

Dziwne są losy naszego kraju! Gdy jakakolwiek gałąź ekonomiczna zacznie się dźwigać i rozwijać, rokuje nadzieję podniesienia bytu materialnego, wnet przyjdzie jakieś fatum, czy to w postaci konkurencyi, czy podatków, czy zmiany stosunków, czy zawichrzeń — często jakaś konieczność polityczna — i udaremnia rozpoczęte dzieło, to też w takich warunkach nie można się spodziewać dobrego skutku jakichkolwiek usiłowań; mimo niezaprzeczenie natężonej pracy, kraj ubożeje i zdąża do ruiny. (Brawo)

Trudno przewidzieć, dokąd zajdziemy na tej drodze, ale obowiązkiem jest naszym nie ustawać w słusznych żądaniach, a w tym wypadku poprzeć usilnie przemysł naftowy, który będąc od początku w trudnych i niewłaściwych sobie okolicznościach, dał przecież dowód swej żywotności. Chociaż przywykliśmy do rozlicznych zawodów, nie tracę wiary, że poważny głos Sejmu nie przebrzmi bez skutku, zwłaszcza teraz, gdy sprawa jest piekącą, gdy jedyny u nas przemysł, który miał warunki wielkości, jest silnie zagrożony. Dlatego zaznaczając ważność przedmiotu upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła, jeżeli można jednogłośnie, uchwalić przedłożoną rezolucję. (Liczne brawa)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fedorowicz. Wobec tak wymownego poparcia wniosków komisji, nie mam nic więcej do przytoczenia i proszę również imieniem przedsiębiorstw naftowych o przyjęcie wszystkich wniosków, przez komisję proponowanych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji ustępami.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

JW. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Pierwszy ustęp jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

2) Oprócz sum przez Wydział krajowy na badania głębszych pokładów ziemi w poz. 158 rubr. XV. w kw. 10.000 zł. w. a., tudzież na badania geologiczne w poz. 159 t. r. w kw. 3.000 zł. w. a. i komisji fizyograficznej w kwocie 500 zł. preliminowanych, przeznacza się i wstawia w budżet na rok 1883: na studia chemicznej przeróbki nafty i jej odpadów poz. 160 zł. 3.000; na stypendya dla górników chcących kształcić się w zawodach specjalnych kraj nasz najbliższej obchodzących, poz. 166 zł. 1.300 w. a.

JW. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Drugi ustęp jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

3) Sejm ponawia rezolucję z r. 1881 i wzywa c. k. Rząd, aby czy to w drodze ustawodawczej czy też rozporządzenia, uregulował stosunki opłaty

należności skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tym pokrewnych minerałów, tudzież aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego (Massengebühr), zaś podatek dochodowy zupełnie na czas powyższy zniósł lub przynajmniej w takim stosunku ustanowił, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swoim nie były tamowane.

JW. Marszałek. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Trzeci ustęp jest przyjęty.

Głosy: Trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Uchwała w trzecim czytaniu przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna. Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. Mycielski. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na błędy drukarskie w sprawozdaniu komisji, w których pierwszy jest doniosły, a mianowicie w ustępie trzecim w wierszu drugim, jest omyłka dość ważna, bo zamiast „do Krakowa“ ma być „do Krosna“, zaś w ustępie czwartym w wierszu drugim zamiast „przedłożenie“ ma być „przedłużenie“. (Zaczyna czytać): Sprawozdanie Komisji kolejowej o petycji Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna.

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Mycielski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd do dołożenia wszelkich starań w celu połączenia drogą żelazną kolei Wisła-Rzeszów w najprostszym kierunku z Krosnem i koleją transwersalną.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku posła Bielińskiego o wyjednanie ustawy ułatwiającej przeprowadzenie konwersji pożyczek hipotecznych na niższe opodatkowane. Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na błędy drukarskie; a mianowicie: w ustępie drugim sprawozdania w wierszu czwartym zamiast 300.000 zł. ma być 3,000.000 zł., tj. o jedno zero więcej; dalej we wniosku samym w wierszu 4, zamiast 1882 ma być 1881, w wierszu 5tym zamiast „przyznane“ ma być „objęte“, w wierszu 6tym zaś zamiast „danej“ ma być „dawnej“. (Zaczyna czytać): Sprawozdanie Komisji prawniczej o wniosku posła Bielińskiego względem wyjednanie ustawy przyznającej pożyczkom hipotecznym zaciągniętym w celu konwersji dawniejszych długów wyżej oprocentowanych w długi niżej oprocentowane ten sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej.

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał ustawę orzekającą, że pożyczkom zaciągniętym w celu konwersji długów wyżej oprocentowanych w pożyczki o niższej stopie procentowej przysługuje ten sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki przysługiwał pożyczce skonwertowanej, jeżeli nowej pożyczce przyznane być mogą ulgi w opłatach skarbowych ustawą z dnia 11. Czerwca 1881 L. 59. dz. p. p. objęte, nowa pożyczka pod względem wysokości kapitału i ubocznych należności nie jest większą od niespłaconej jeszcze w chwili konwersji dawnej pożyczki, i jeżeli ta skonwertowana pożyczka wykreśloną została.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Dra Jana Stella Sawickiego, Inspektora szpitali, o przyznanie mu

prawa do wymierzania pięciolecia i emerytury. Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta sprawozdanie komisji administracyjnej z alegatu z wnioskiem)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Przyznaje się Inspektorowi szpitali Dr. Janowi Stella Sawickiemu prawo do pięciolecia (quinquennium) i emerytury, oraz na wypadek jego śmierci, pensję dla wdowy jego i dodatki na utrzymanie i wychowanie sierót po nim pozostać mogących, w równej ze stabilizowanymi urzędnikami krajowymi mierze. Prawo do poboru pierwszego pięciolecia (quinquennium) poczyna się z dniem zapadnięcia niniejszej uchwały Sejmu, a pobór drugiego pięciolecia (quinquennium) rozpocznie się z dniem ukończenia dziesięciu lat służby dra Sawickiego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Koły petycia inspektora szpitaliw wijszła do Wysokoho Sojmu, ja bułjem przekonanyj, szczo Wydił krajewyj namiriaje wże raz tuju posadu zwynuty, a inspektor iz swojej strony wnosyt o jakuś odprawu, ne wirył ja moim oczem, koły perezyczytał ja Sprawozdanie. Ja robył studia w toj miri i pryjszoł do przekonania, szczo posada taja ne jest tak kończe potribna. Dla pocztennyh Paniw, kotoryi ne znajut historyi toj posady, chotiłbym ju w korotkosti reprodukowaty.

P. Maks. Znajemo.

P. Kowalski Bazyli. Ałe ne wsi.

P. Maks. Wsi znajemo.

P. Antoniewicz. W poczatku nikomu na hadku ne pryjszoł posadu tuju systemizowaty, tilko howoreno, szczo zdałby sia takyj urjadnyk, kotoryj zaniałby sia uregulowaniem odnoszenyj poodynokych szpytaliw do Wydiła krajewoho w chwyli, koły Wydił krajewyj obniał nadzir nad szpytalamy w kraju. Z poczatku przeznaczeno tilko dyurnum ałe w kwoti dla jakichś tam wyższych wzhladiw i wpływiw duchowno-zeńskich, pensiu ustanowłeno i to dost' znacnu. Koły poperednyk nynijszoho inspektora musił ustupyty iz owoho mistcia, uže tohda widozwał sia w Wydili krajewim hołos, szczo aby zwynuty tuju posadu, kotora dast' sia w innyj sposib zastupyty. Odnakoż znou najszoł sia muž, ktoromu uważano za otwitno powiryty dalsze wedenie toho diłania. Pryznaju, szczo w perwych poczatkach, hde szcze ricz ne była uregulo-

wana, taka posada może i była potrzebna, ale koły toje uregulowanie wże perewedeno, stała się taja posada izłysznoju. Toje uznał i Wydił krajewyj, bo i nyni inspektor nie jest urjadnykom etatowym, tilko na pidstawie kontraktu, kotryj można rozwiazyt w soowitnoj chwili, i nyni funkcjonujet on na pidstawie kontraktu.

Ja pytał się ludzi fachowych w Lwowie i na prowincyi i przynajmniej, szczo dawniysze wsi mowili; taja posada jest tylko tymczasowa a nawet przed 6. latami oświadczył mi oden człen Wydiła krajewoho, szczo w korotci taja posada będzie zwynena, jak tylko taja sprawa zistane ukinczena. Prypuskaju, szczo taja posada była potrzebna tak dólho, koły na wojszły w życie Rady szpitalni, kotorym własne powireno toje zianie, jakie w hołownoj czasty widdano inspektorowy szpitaliw krajewych. Taka Rada szpitalna na mistcy daleko bilsze i uspiznizsze dilały może, jak inspektor, kotryj jak meteor jawytsia raz na rik, abo i na dwa roky. Szczoż toj inspektor imił inspekcionowaty? Czy może imił nadzir i nad likarami, czy miszał się w ich ordynacyi? Do toho inspektor nie był upoważniony i nie jest nigdy do toho upoważniony. Likari szpitalni były i sut niezawysymi; mały i mająt „jus gladii“ nad swoymy chorymy; tut inspektor niczoho nie pomożet i nyczoho nie poszkodyt. Mi się wydyało, o skilko starałem się przekonaty, szczo nihde w świti inspektory szpitaliw nie mająt nadzir nad likarami, tilko czysto nad administracieju szpitaliw, a własne tuju administracieju, jak to pidniśłem, uspiznizsze wede Rada szpitalna, jak inspektor, kotoryj rikdo pokazujet się w poodynokych szpitalach.

Może takij inspektor potrybniejszy jest w Lwowie? Hadaju, szczo i tutka niet. Tu takoz magistrat miszajet się w sprawy szpitalni i takoz może, jesly schoczet, interesowaty się i kontrolowały administracieju szpitalnu.

(P. hr. Golejewski. Proszę o głos).

Jeszcze u Lwowie, hde on jest w mistcy urjadowania inspektora, jeho dijatelnist' powynna być uspiznizsza. My odnakoż przekonujem się, szczo własny w samym Lwowie, a to w hołownim szpitalu nie iszła dijatelnist' tak, jak powynna była. Znaję dobre z aktiw Wydiła krajewoho, szczo imenno administracieja była duży łycha, szczo Wydił krajewyj był prynużdenyj wysłać komisję dla szkonia, kotora przekonala się, szczo wsio było w neładi, szczo znarjady szpitala, czy

to byłozna czy to inni riezby były w takim neładi, szczo treba było na nowo inwentar czerez urjadnykiw układy. Mi się zdajet, szczo w toj sprawie inspektor szpitala powynen być doprowadzycy wse do porjadku, a byłoby do takich neporiadkiw nie dijszło. Wprawdi uprawytele szpitalu suspendowano nie raz ale dwa razy, kotoryj nie znaju dla jakich przyczyn i dla wyższych wzhladiw oderzał pardon i zistal znowu pryniatyj, ale wyzna nie tiazyl łysz tylko na uprawytele i Wydili krajewom, ale w hołownij czasty na inspektori.

Ne wydzu pro toje dijatelnosty tak duży zachwalenoi, szczo by jakis izjatia robyty, bo tyj oczywdno potrzebujet innych usłowij. Takoz i w innym wzhladi dijatelnist' taja nie była uspiznizna. Znaję takoz z aktiw i jeśm w sostojaniu skonstatowaty czysłamy, szczo imenno pretensyi fonda krajewoho tytułom liczenja słabych czim raz były bolszy, szczo zanedbano stiahaty tyj kszta liczenja, a nawet zanedbano o nych się upomynaty. Mymo dyscyplinarnych ślidstw, mymo suspenszi, wsio do nyczoho nie doprowadzycy i po upływi nie mnoho lit dijszło do toho, szczo pretensia fonda krajewoho wynosyt 1/2 miliona. Może być, szczo część toj pretensii nie dać się stiahnuty a to własne dla nedbalstwa, ale my toho nie znaję tut w Sojmi. Fakt jest niezapreczenyj, szczo własne w tim nedbalstwi po czasty takoz wynowat i inspektor, bo wiu w perwszoi linii jest inspektorom nad administracieju szpitaliw a nie nad likarami. Wydym, szczo dijatelnist' inspektora w kraju nie może być welyka, a dijatelnist' w mistcy jest duży mała!

Przynaję i to duży ochotno, szczo nyni stan szpitaliw, a hołowno szpitaliw w Lwowie jest daleko łuszcy i szczo nyni nie dijut' się wże takii anomalia jak dawniysze (i o tych budu szcze maty sposobnist pomowity, ich na czysłach operty), ale to nie jest zasłuha inspektora, ale zasłuha w perszoi linii enerhii naszoho Marszałka, kotoryj tuju sprawę na łuszcy tory sprowadzyl i jemu nalezyt się za toje cześć, a zasłuha inspektora jest problematycznaja. Ale toje sprawozdanie komisji operaje się na czym? Na tim argumenti szczo poneze Sejm przynal inzynierem melioracyjnym podobni ustupstwa, to ony się nalezyt takoz i inspektorowy szpitala.

Ja tut nie wydzu zwiazu nijakoj i Inzyniery melioracyjni, kotori sut' fachowy dla pewnoho diłowodstwa, kotore w kraju nie mają i tyj mały majet fachowych ludzi, tyj inzyniery mająt dilać,

aby dobrobyt w kraju pidnesty. Tut tych inżynieriw nikto ne zastupyt, koły naprotiw takoho inspektora može zastupyty koždyj obrazowanyj czełowik, bo do neho należat sprawy czysto administracyjni sprawy pieciw, biłyzny, sal i pomiszczenia. Ale i hołownym argumentom, na ktorim petent sia operaje jest toj, że, poneże Sejm uchwaływ tyi ułechczenia dla inżynieriw melioracyjnych, to i jemu sia ony należat. Wproczim jesły istynno jest taka wełyka potrzeba inspektora, o czem somniwaju sia, to choťibym joho traktowaty, jak jenszych uriadnykiw. Tymczasom petent nedomahaje sia wid nas, abyśmy joho traktowały riwnoju miroju jak drubych uriadnykiw, ale win domahajesia prywilejiw. Ja ho ne znaju i neznaju czy win istynno wik normalnyj ne perezstupyw i czy w takom razi powynen on sia perez wsem postaraty o „veniam aetatis“. Dalsze može buty, że Wydił krajowyj abo Sejm opredilyw jemu wyższu płatu, a to dla toho tilko, poneże taja posada ne buła systemizowzna i że win maw prawa do emerytury. Može buty, że jesły sprawa emerytury bude pidnesena, i emerytura jemu pryobiciansa, to ne tylko Wydił krajowyj ale sam petent zrecze sia czasty swoich poboriw. Dla toho taja sprawa ciłkom ne jest dozriła, aby w Sojmi mohła buły uže nyny traktowana.

Dywno meni to wyhledaje, że Wydił krajowyj trymaje joho tak dołho, dla uregulowania stonsunkiwszpytalnych. Czy tak dołho treba buło aby tuju rehulacji perewesty? Uže 20 lit taja sprawa sia weđe, a teper majet sia westy aż do kincia świta!

Prystupaju teper dalsze do samoho sprawozdania i pidnoszu, szczo i Wydił krajowyj sam uznaje, szczo taja posada ne jest absolutno potribna, szczo ona jest tilko tymczasowa i szczo po ukinczeniu toji roboty maje buły zwynena. Do nyny jest win tilko za kontraktom i maje poruczone sobi pewnoje diłowodstwo. Dalsze w samom sprawozdaniu komisiji czytaju slidujuczci słowa:

„Mimo to jednak nie prosi on w petycji o stabilizowanie swej posady, lecz tylko o to. . .“ i tak dalsze, to znaczyt szczo petent sam uznaje, szczo posada ta ne maje buty stabilizowana, i szczo ona ne jest konieczno potribna. Koły by inaksze buło, toby win w swojej petycji by buł wykazaw, szczo chce, aby win i joho urjad były stabilizowanyji. Z toho zatim wypływaje, szczo i w tim wypadku komisija joho bułaby poperła. Jesły sut' tilko taki argumenta, to o tim

ne ma szczo besidowaty, to znaczyt': szczooby ne tylko jemu zapewnyty emeryturu, a to i joho žinci i ditiám pobir, a wzhladno czast' poboriw, jaki poberaje. Win sam ne uznaje w swojej petycji, szczo joho posada jest' konieczno potribna. Wprawdi howoryt tu dalsze sprawozdanie o mniniu Wydiłu krajewoho, kotoryj sia wyskazaw w toj miri, szczo inspektor sprawuje swoji dowźnosty pochwalno i zasłuhuje na uwzhladnienie, ale takoż powidaje (czyta): „Nie ma powodu odmawiania jemu tych koncesyj, jakie Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 22go Października 1881 roku przyznał inżynierom i konduktorom dróg krajowych“ — a to znaczyt: przyznały mu to tilko dla toho, bo tamtym sia przyznało. To duże słabeńkyj argument! Szczo do pochwał, to može buty, szczo ony zasłuheni, ale jesły kto robyt to, do czoho sia zobowiazaw, to szczo potrzeba by wykazaty, szczo win szczoś bilsze diław jak to, szczo jemu preporuczeno buło. A ja faktamy wykazałjem, szczo tiji wełyki pochwały ne sut' zbudowani na twerdoj osnowi. Pryznajte to wsi i udarmo sia w hrudy i skażim sobi: My Słowiany majemo miahkiji serdca, jesły kto poprosyt, a jak potrzeba, to i pohrozyt, w toj czas wsio jest' i bude. Jesły sprawedywist wymahaje, to niczoho protiwtomu ne maju. Ale meni sia taja ricz tak przedstawlaje, szczo za dałeko byśmo piszły, jesłybyśmo tuju sprawa zaraz uchwałyły. Dlatoho stawlaju wnesenie: Wysokij Sojm izwołył na teper perejty nad tym sprawozdaniem komisiji do poriadku dnewnoho.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Słyszeliśmy historję zaprowadzenia i rozwoju inspektoratu szpitalnego. Ponieważ historia jest „magistra vitae“, powinienem się być czegoś nauczyć, a jednak muszę wyznać, że jestem tak tępy, iż z historji przytoczonej nic a nic się nie nauczyłem. Bo albo trzeba było powiedzieć, że szpitale są tak uregulowane, iż zupełnie żadnego nadzoru nie potrzebują, a wtedy nie trzeba było narzekać na nieporządek szpitalny i zaległości, albo powiedzieć, że są zaległości i nieporządki, więc tem bardziej inspektor jest potrzebny.

Mowa więc poprzedniego mowcy zrobiła na mnie wrażenie gospodarza, co to chodzi na gumnie i zbiera kłosy spadające z woza, podczas gdy ze spichlerza kradną mu cały korzec zboża.

Dla zaoszczędzenia bowiem czegoś małego narażać znów szpitale na to, ażeby wrócić do nieporządku dawniejszego, zdaje mi się, że jest to oszczędność źle zrozumiana. Bo że Rada szpitalna nie zastąpi inspektora, to jest tak prawdą, jak prawdą jest, że Rada szkolna miejscowa nie zastąpi inspektorów szkolnych; dopiero wtedy Rada szpitalna będzie się pilnować, jeśli wie, że może od czasu do czasu zjechać taka inspekcya. Jest to pewnik, którego mi nikt zaprzeczyć nie może. Że inspektorat zostawia pewną niezawisłość lekarzowi, to prawda, jednakowoż to nie wyklucza, ażeby nad nim nie miało się mieć jakiegoś nadzoru; wszak aptekarz jest również niezawisły w swojej aptece, a jednak rząd wysyła do niego od czasu do czasu rewizye, które są konieczne. Że administracya szpitali nawet we Lwowie była zła, dowodzi to właśnie potrzebę tej inspekcji, a jeżeli odtąd ona jest uregulowana, to nie wskazuje znowu potrzeby jej zniesienia. I oto taki człowiek, który pracując, przyniósł już wielkie korzyści szpitalom, przychodzi z prośbą o zapewnienie mu pewnego wynagrodzenia za jego pracę, a tego mu nikt za złe wziąć nie może.

Jeżeli poprzedni mowca powiedział, że inspektor szpitali jest niepotrzebny, było to jego osobiste zdanie, a daruje mi bardzo, jeżeli ja prędzej zawierzę temu, co tu jest napisane (mowca wskazuje na sprawozdanie komisji), że Wydział krajowy ważność i skuteczność inspektora wykazał i komisya sama sprawdziła te zapatrywania Wydziału krajowego, że posada inspektora jest konieczną, że muszę koniecznie prędzej zawierzyć Wydziałowi krajowemu i komisji administracyjnej, aniżeli jego zdaniu. Jeżeli więc komisya administracyjna przychodzi z wnioskiem, który nie robi wyłomu w ustanowie służbowej, jeżeli ten wniosek jest zgodny z uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 22. Października miniego roku, gdy jesteśmy obowiązani niejako wynagrodzić temu człowiekowi ubytek z jego praktyki, której na posadzie inspektora wykonywać nie może, ponieważ cały swój czas wolny temu zadaniu poświęca, to zdaje mi się, że wypełnimy w ten sposób tylko akt sprawiedliwości. Zdawało mi się z przemówienia poprzedniego mowcy i z jego rozumowania, że postawi wniosek przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi szpitalami, a wtenczas zapewne, że inspektorów nie będzie potrzeba! Ale jak długo są szpitale, tak długo Wydział krajowy, który jest daleko od

nich, musi mieć człowieka, i to człowieka zaufanego, dobrze dotowanego, który od czasu do czasu musi zaglądać po wszystkich krajowych szpitalach, co się tam dzieje. Będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Antoniewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę się wdawał w dyskusję, jaką poprzedni mowcy rozpoczęli, bo tu nie jest kwestya, czy tacy inspektorowie są potrzebni czy nie; a jeżeli p. Antoniewicz jest tego zdania, że inspektor szpitali jest niepotrzebny, to może postawić samoistny wniosek w tym kierunku. Tutaj tylko jest mowa o tem, czy inspektorowi, który już jest, i którego już za potrzebnego uznano, udzielić quinquenium i prawo do emerytury. Przeciwno temu szanowny poseł z Turki nie oświadczył się właściwie, lecz tylko oświadczył, że taki inspektor jest niepotrzebny, jednakowoż na to nam żadnego dowodu nie dał, lecz tylko powiedział „ja znaju“, że on jest niepotrzebny, a nie był łaskaw powiedzieć nam, co on takiego „znaje“. Powiedział dalej, że mu członek Wydziału krajowego napomknął coś kiedyś, przed paru laty, który to członek mu powiedział i co powiedział, o tem szanowny poseł również nie łaskaw był nas objaśnić, lecz ciągle tylko powtarzał „ja znaju“.

Muszę oświadczyć, że Wydział krajowy był przymuszony, wysłać komisję, któraby zbadała rachunkowość po szpitalach, a na czyjeż stało się to żądanie? Oto na żądanie inspektora szpitali. Ale gdyby tę rzecz był bliżej studyował, byłby się o tem bliżej dowiadywał szanowny poseł turecki. (Wesołość)

To samo mogę powiedzieć o tem, co tu wywodził p. Antoniewicz, że Rząd ma pretensję do funduszu krajowego na 500.000 zł. Cóż inspektor temu winien? Czy tegoroczne deszcze także inspektor sprowadził? Szanowny mowca p. Antoniewicz na wszystko ma jeden dowód, „ja znaju“, bez żadnych innych argumentów i bez żadnych motywów. Tym jednym dowodem, nie powiedziałbym, ażeby mnie rzeczywiście miał przekonać.

Sądzę, że jeżeli inspektor, pełniąc jak należy obowiązki przez 10 lat na swojej posadzie, położył zasługi pewne, a w takim razie traktować go musimy jak każdego innego urzędnika, i podciągnąć go pod tę kategorię, co wszystkich inżynierów. Przy tej sposobności muszę nadmienić, że niema mowy o inżynierach okręgowych biura me-

lioracyjnego, jak to powiedział szanowny p. Turcecki, bo tylko słyszałem o inżynierach okręgowych. Więc i w tym szczególe niedokładnie się poinformowałem. Zdaje mi się więc, że cała podstawa tego, co mówił p. Antoniewicz polega na tym „ja znaju“, jednakowoż nam nie powiedział na jakich dokumentach opiera to „znaju“, gdzieś, coś, jak to szanowny poseł ciągle mówił, na tem opierać się nie możemy. Przemawiam więc za wnioskiem komisji.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jeżeli zabieram głos w tej sprawie, to może Wysoka Izba się spodziewa, że czynię to dla salwowania zasady, oszczędności, zabieram bowiem głos zawsze w tym względzie. Tu jednak powoduje mnie kwestya sprawiedliwości i dlatego muszę poniekąd odpowiedzieć posłowi Tureckiemu (Ogromna wesołość) na jego wniosek, a to z tego powodu, że jestem w mniemaniu, że nie przemawiał na podstawie własnego przekonania. Z dawnego zajmowania się szpitalami, w których musiałem wykonywać rewizję, mógłbym wskazać człowieka, który dostarczył mu rzekomych dowodów, na niczem zgoła nie opartych.

Szanowny poseł robi zarzut inspektorowi najprzód, że nie żąda stabilizacji. Jest to tylko dowód wielkiej skromności. A jeżeli weźmiemy na uwagę położenie dawne tego człowieka, głęboką jego naukę i stanowisko, kiedy był pułkownikiem sztabu jeneralnego, a później szefem sztabu na Kaukazie, gdy uwzględnimy, że nie chcąc prowadzić wojny przeciwko braciom, zrzekł się tego stanowiska i wstąpił w Strasburgu na uniwersytet, który skończył i został doktorem i jako najmłodszy doktor uniwersytetu został szefem ambulansów w wojnie francuskiej, gdy to wszystko zesumujemy, okaże się, że on ma podstawę, że zna racjonalnie swój zawód i że nie małe oddał usługi swojemu krajowi. Jeżeli szpitale są dobrze zbudowane, jeżeli porobiły znaczne oszczędności, to wielką część zasługi w tym względzie inspektorowi przypisać należy. On wszędzie zwiedzając szpitale starał się nadużycia usunąć. Szanowny poseł powiada, że Rada miejscowa nadzorczą, lepiej mogła by to prowadzić jak inspektor. Na to już p. ks. Sawa odpowiedział, że Rady miejscowe mają pewne względy i względziki i tylko ktoś po za nimi stojący skutecznie nadzorować może. Przypominam Panom, że i aptekarze muszą być

nadzorowani. Mieliśmy przypadek w sądach przysięgłych w Przemyślu, gdzie jeden aptekarz cukier sprzedawał za emetyk. Nadzór w ogóle jest koniecznie potrzebny. Posada taka może być zastąpiona innym człowiekiem, ale zwiniętą być nie może, ponieważ jest nadzwyczaj użyteczną.

Co do szkotrów w szpitalu powszechnym we Lwowie, to prawda, że szkotra były, ale okazało się, że nie było wcale tych nadużyć, o których szanowny poseł wspominał, i okazało się, że szpital ten jest jednym z najlepiej prowadzonych w kraju. Wreszcie nadmienić muszę, że tu niema żadnych wyjątkowych postanowień, nawet stabilizacji nie daje się inspektorowi, ale traktują go jak każdego innego, który uczciwie na tej posadzie służy. Nikt inspektorowi nie może zarzucić jakichkolwiek nadużyć i pod tym względem odwołuję się do szefa tego działu w Wydziale krajowym: niech powie, czy cokolwiek można zarzucić temu człowiekowi na drodze uczciwego służenia krajowi. Skończyłem.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jesli w debacie wystupujesia z argumentami, ktori operti sut' na loicznom rozumowaniu abo na znaniu riczy, to ja wsehda kapituluju, odnako z argumentami, ktori sut' argumentami „ad hominem“ z takimi hodi wojowaty.

Ja w korotkosti chotiłbym sia sprawyty z moimy protywnykamy, a pered wsim konieczne potreba i szczoś z hramatyki pidnesty. Posoł kołomyiskij nazwał mene posłom tureckim; prawa hramatyki powynny buty jemu izwistny i szczo piśla tych praw powynno sia howoryty posoł turczański.

P. Małeckki: Gdzież tam! Turczański, gdyby było Turcza.

P. Antoniewicz (dalej). Skazał dalij toj posoł hramatyk, że tu chodyt tylko o kwinkwenium, a precień koždyj posoł obowiazanyj jest perezyczytaty chotiaj ne ciłe sprawozdanie, to prynajmij wnesenia komisji, a toho on ne zdiłał. Bo w sprawozdaniu jest wyraźno skazane „w sprawie emerytury“ a ne tolko kwinkwenium. Pryznast' meni Wysoka Pałata, że z takimi argumentami hodi wojuwaty. Oba protywnyki skazały meni, że ja pidniś to, szczo inspektorów ne potreba.

P. ks. Sawa. Tak zrozumiałem.

P. Antoniewicz. Proszu duże, ja tak ne howorył. Ja skazał, szczo inspektory ne sut' ne-

obchodymii, a jesły by i tak buło, to ne konieczne, aby tak wysoko ich płatyty. Jest to uriad, czysto administracyjnyj, jak to starałem sia wykazaty. Howorył kanonik Sawa, szczo rady szpitalnyj perestraszyły sia, jak inspektora zaminowały. Otżeż ne potribuwały sia perestraszyty, poneże sowerzenno toj inspektor ne stoit nad nymy i imije dańko menszu włast' jak rada szpitalna, bo rada szpitalna prychodyt ne tolko z powiatu, ałe i z mista, ona maje egzekutywu nad tymy liwerantami, kotoryi dostarczajut miasa, kaszu i innyj potreby do szpitala. Inspektor nyszczu ne zrobyt', chyba raport napysze.

P. ks. Sawa. Otóż to właśnie rzecz najwazniejsza.

P. Antoniewicz. A Rada szpitalna odnako w toj chwylu może to zrobyty, że to miasto sia odkine i złe sia naprawyt. Odżeż rady szpitalnyj mohut dańko bilsze zrobyty, jak takij inspektor, kotoryj raz na rik albo na dwa pojawyt' sia w tom misti.

Dalsze skazał posoł kołomyjskij, szczo ja howorył o pretensjach rządu do szpytali. Wydko, szczo ani czytał ani słuchał i tolko tak dla fantazyi popysujesia ze swoimy płytkomy dotepamy. Ja skazaw precin', szczo Sojm maje prawo i obowjazok w oboroni fonda krajowego wystupaty; skazałem, szczo buły tyi wełykii nadużytia, i toho nykto ne zapereczyt, a jesły w poslidnoj chwylu umenszyły sia, to ne je zasłuha inspektora, tolko kohoś innoho. Dalsze skazał posoł kołomyjskij, że tut nema hadki o inżynierach melioracyjnych tolko o okręgowych. Chyba że szanownyj posoł okulary zabuł doma, bo precin' w jeho sprawozdaniu stoit (czyta): Mimo to jednak nie prosi on w swej petycyi o stabilizowanie swej posady, lecz tylko o to, aby Wysoki Sejm użyczył mu tę koncessyę, jaką w r. 1881 wyświadczył niestabilizowanym inżynierom biura melioracyjnego i zrównał go z nimi w prawach co do wymierzenia pięciolecia i emerytury."

Szczu na to skazaty ne znaju, nechaj sam sobi to pomyslyt, bo obawlaju sia, abym szczoś nepryzwoitoho ne skazał tomu, kotoryj ne obnazjomyt sia z riezamy i howoryt ot tak, aby sia howoryło.

Posoł mij susid iz Peremyśla chotił takoz fajerwerkamy zapalyty patryjotyzm. Dobre, ja uznaty muszu zasłuhy toho doktora, ałe muszu otwerto skazaty, jesły bym buł doktorom medycyny, a jesły by meni ofirowano mistce inspektora,

kotoroho perszyj lipszyj uriadnyk administracyjnyj może zastupyty, to ubłyżyłoby meni i mojomu dostojstwu, a ja by takoi posady ne pryniał. W takij sposib wynahorodżaty ludej zasłużonych, ne je na mistcy, jest ne dostojnym. Jesły uważajete jeho za tak sławnego, to mohłybyście dla neho szczoś innoho znajty, jak posadu czysto administracyjnu, szczadzajacy fond krajowyj.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Żurowski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Hoszard, hr. Krukowiecki i Golejewski. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Po wywodach posłów, którzy za wnioskiem komisji przemawiali, nie mam wiele do dodania. Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że posada inspektora szpitalnego nie została utworzona z inicjatywy Wydziału krajowego, tylko z inicjatywy samego Wysokiego Sejmu.

Dalej muszę odpowiedzieć na dwa zarzuty posła Antoniewicza. Naprzód spodziewał się p. Antoniewicz, że Wydział krajowy wystąpi z wnioskiem zwinienia posady inspektora. Otóż Wydział z takim wnioskiem wystąpić nie mógł, ponieważ uważał tę posadę za potrzebną. Uważał ją za potrzebną nie tylko teraz, ale i dawniej. W r. 1876. jak w sprawozdaniu jest wspomniane, Wydział krajowy podawał wniosek nawet o stabilizację tej posady uważając ją nie tylko za chwilową, ale na zawsze potrzebną. Że teraz nie przychodzimy z wnioskiem o stabilizowanie, to w tem tkwi przyczyna, że petycyja ta nie weszła w drogę przez Wydział krajowy, tylko wprost do Wysokiego Sejmu, a komisya petycyjna zapytała nas tylko o opinię co do petycyi; petycyją poparliśmy, a ultra petitem nie uważał Wydział krajowy za wskazówkę pójść dalej, niż petent wymaga. Że posada inspektora jest potrzebną, dowodzą liczne agendy, jakie mu w udziale przypadają. Zwracam uwagę Panów, że w c. k. Namiestnictwie jest trzech lekarzy w biurze sanitarnem, wprawdzie agendy są tam liczniejsze, ale za to jest lekarzy trzech a nie jeden. Inspektor szpitalny ma zadanie objeżdżać wszystkie szpitale, których jest 25. W prowincjonalnych jest raz do roku, cały szpital lustruje, wgląda we wszelkie potrzeby gospodarstwa, w spo-

sób pielęgnowania, przekonuje się, czy nie ma chorych, których nie powinno być w szpitalu, czy wydatki nie są zbyt wielkie, bada jakość i normę żywności, bielizny i innych potrzeb gospodarskich. To samo robi nie tylko w prowincjonalnych szpitalach, ale i w krajowych i to nie raz, ale co miesiąc, a czasem wedle potrzeby i co tydzień zagląda, co się tam dzieje; cenzuruje lekarstwa, kontroluje żywienie, patrzy, czy niema zbytów jakichkolwiek w każdym kierunku, obecnie decyduje o potrzebie pobytu chorego nad sześć tygodni, co samo stanowi już dość znaczną czynność. Daje dalej opinie o każdej pozycji budżetów szpitali prowincjonalnych, to samo w sprawach gospodarczych, o potrzebie zarządzeń nowych. Otóż to są czynności, których nie lekarz spełnić nie może.

Co do uwag p. Antoniewicza, że to wszystko mogłaby rada szpitalna załatwić, to temu przeczę. Rady szpitalne nie mogą się tem trudnić, mają „de lege“ tylko nadzór nad zwykłą administracją miejscową.

Mogłyby go wykonywać, ale nie robią i muszę z bolem serca wyznać, że prócz kilku rad szpitalnych na prowincyi, większa część tych rad nic a nic nie funkcyonuje. Z tych tedy powodów proszę panów, abyście byli łaskawi głosować za wnioskiem komisji.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałem tylko sprostować zarzut, jakobym źle się wyraził o p. Antoniewiczu, iż on jest posłem tureckim, i jakobym miał rzec, że jest posłem turczańskim. Zląkłem się tego wyrazu i pobiegłem zasięgnąć zdania tego, który w sprawach gramatyki ma niezaprzeczoną kompetencję. — Otóż oświadczył mi, iż nazywając posła Antoniewicza posłem tureckim wcale się nie omyliłem, bo gdyby był posłem z Turczan, wówczas byłby posłem turczańskim a że jest posłem z Turki, więc jest posłem tureckim. Co do drugiego zarzutu tegoż posła, muszę zrobić uwagę, że fajerkami nigdy się nie zajmowałem, że zawsze idę prosto do celu, a nawet w kawalkadach pochodniowych nie brałem udziału. — (Głosy: Oho!)

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja również muszę sprostować uwagi p. Antoniewicza do mnie stosowane. — I tak naprzód zdaje mi się, że dobrze odczytałem sprawozdanie Wydziału krajowego, gdzie we wniosku jest powiedziane, (czyta:) że Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wymierzać pięciolecia i emerytury

inżynierom i konduktorom dróg krajowych, oraz pensye dla wdów i dodatki na wychowanie sierót po nich pozostałych... i t. d.“. O inżynierach amelioracyi w sprawozdaniu tem nie ma ani wzmianki.

(P. Antoniewicz zbliża się do mowcy i okazując mu sprawozdanie komisji administracyjnej, mówi: Ależ ja się powołuję na to sprawozdanie, z którego odczytałem ustęp o inżynierach melioracyjnych).

P. hr. Golejewski (mówi dalej:) Przepraszam pana, ja mówię o tem, co było uchwalone, i na co można się powołać, — a wcale nie powołuję się na to, czego jeszcze nie uchwalono. Nie przytaczałem też jak to mi p. Antoniewicz zarzuca, argumentów „ad hominem“, któreby mógł p. Antoniewicz wziąć do siebie; argumentu takiego nie chciałem podnosić, bo wiedziałem, że szanownego mowcy nie przekonam, na resztę nie odpowiadam bo nieodpowiedź jest czasem także odpowiedzią.

P. Antoniewicz. Brawo!

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Po wymownej obronie petenta ze strony poprzednich mowców, z wyjątkiem szanownego Oponenta, posła Antoniewicza — nie widzę potrzeby powtarzania tego, co w tej obronie było przytoczone. Sądzę, iż obok tego wystarczy powołanie się na wywody, przytoczone w sprawozdaniu komisji, które silnie przemawiają za petentem, niemniej na to, co przez członka Wydziału krajowego na rzecz petenta przytoczonym było. Jeden jednak zarzut podnieść tu muszę, a raczej argument, którego użył poseł Antoniewicz, a który w wywodach poprzednich mowców milczeniem pominięty został. Zauważał poseł Antoniewicz, że petent nie wykazał, jakoby nie przekroczył wieku normalnego. Zarzut ten odeprzeć muszę tem, że ustanowa służby krajowej nie wymaga wieku normalnego na to, aby uzyskać te koncesye, których petent w swej petycyi się domaga. Według tej ustawy warunek wieku normalnego przepisany jest do uzyskania stabilizowania w urzędzie. Petent zaś nie żąda stabilizowania, tylko zrównania w emolumentach przyznanych co do quinquenium i emerytury z inżynierami i konduktorami dróg krajowych, którzy zarówno jak on nie są urzędnikami stabilizowanymi.

Zdaje mi się, że to wystarczy, ażeby obalić wspomniany zarzut p. Oponenta. Obstawę tedy przy wniosku komisji i upraszam, aby Wysoka Izba wniosek ten w uchwałę zamienić raczyła.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania, upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca P. J. Czajkowski (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Przyznaje się Inspektorowi szpitali Drowi Janowi Stella Sawickiemu prawo do pięciolecia (quinquennium) i emerytury, oraz na wypadek jego śmierci pensję dla wdowy jego i dodatki na utrzymanie i wychowanie sierót po nim pozostać mogących w równej ze stabilizowanymi urzędnikami krajowymi mierze. Prawo do poboru pierwszego pięciolecia (quinquennium) poczyna się z dniem zapadnięcia niniejszej uchwały Sejmu, a pobór drugiego pięciolecia (quinquennium) rozpocznie się z dniem ukończenia dziesięciu lat służby Dra Sawickiego.“

JW. Marszałek. Najpierw podam wniosek p. Antoniewicza przejścia do porządku dziennego pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek p. Antoniewicza upadł. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, dopiero co przez p. sprawozdawcę odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji p. Amalii Szeparowiczowej wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie o pensję wdowią. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (zaczyna czytać:)

Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji p. Amalii Szeparowiczowej wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie o pensję wdowią.

P. Bartmański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie samego wniosku.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Pani Amalii Szeparowiczowej wdowie po śp. Drze Janie Szeparowiczu, prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, wyznacza się stałą pensję roczną w kwocie 300 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Powszechnie wiadomo, a specjalnie ze sprawozdania komisji budżetowej, w jakiej służbie i jakim sposobem nabawił się ś. p.

Szeparowicz choroby, a później śmierci. Poległ on jak żołnierz na wyłomie, a śmierć jego tak samo zaszczytna, jak śmierć na placu boju, z tą różnicą, że sprawa, w której śmierć poniósł, dla umiejętności, a następnie rozwoju życia i dobra ludzkiego więcej przynosi korzyści, aniżeli śmierć pojedynczego żołnierza na placu bitwy. Z tego więc względu, i ażeby dać przykład, że kraj umie oceniać służbę oddającą życie swoje jego sprawie, ażeby zachęcić lekarzy, by właśnie w chwilach niebezpiecznych epidemii, niebezpiecznych operacji, bez względu na swoje życie powołaniu swemu się oddawali, — sądzę, że powinniśmy podwyższyć roczną subwencję pozostałej żonie ś. p. Szeparowicza. — Nie możemy wprowadzić, chociaż poległ jak żołnierz na wyłomie, dawać takich wynagrodzeń, jakie dano Wolseleyowi w Egipcie, ale nagroda 300 zł. wydaje mi się znów za niską. Pozwalam sobie przeto wnieść o dar z łaski roczny w kwocie 600 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość.) jest poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. p. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jak nam sprawozdanie komisji wykazuje, pełnił śp. Szeparowicz obowiązki w szpitalu powszechnym we Lwowie od r. 1868., nie wliczono mu atoli 10. lat z powodu różnych niedokładności, a już Rzymianie powiedzieli, że i największa sprawiedliwość jest czasem największą niesprawiedliwością; Otóż największa niesprawiedliwość stała się tej właśnie wdowie, która na kurację przez 3 lata prawie wszystko straciła, z tego powodu wnoszę poprawkę do wniosku komisji, aby zamiast 300 zł. udzielić jej 500 zł.

JW. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość) poprawka poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Komisja budżetowa, występując z wnioskiem, który wymaga stałego nakładu z funduszu krajowego, musiała się trzymać ścisłej litery prawa i po za tą ścisłą literę prawa wyjść nie mogła; nie mogła odwołać się do uznania Wysokiej Izby dla zasług zmarłego, do współczucia dla jego wdowy. Czego jednak komisji budżetowej nie wolno było uczynić, do tego Wysoki Sejm niezawodnie ma prawo i poniekąd moralny może obowiązek. Ja tedy oso-

biście jako poseł mogę powitać dalej idący wniosek p. hr. Golejewskiego tylko z radością i wdzięcznością, a czynię to tem bardziej, gdy wnioskodawcą jest p. hr. Golejewski, którego niegdyś nazywałem aniołem stróżem funduszu krajowego, który stał z mieczem w rękę przy funduszu krajowym, chroniąc go od zbyt wielkich wydatków. Otóż dziś ten srogi przestrzegacz oszczędności występuje z gałązką oliwną, z wnioskiem dalej idącym od wniosku komisji budżetowej. Jestto wiele znaczącą wskazówką, jak się wielka część Wysokiej Izby w tej sprawie zapatruje. Wprawdzie jako sprawozdawca nie jestem upoważniony przez komisję budżetową do przychylenia się do takiego wniosku, a tem mniej do przyjęcia go za swój, jednak nie tylko nie otrzymałem żadnej wskazówki, aby się temu sprzeciwić, ale o ile mi sądzi wolno z usposobienia innych członków komisji budżetowej, miemam, że tak się zapatrują na tę sprawę, jak ja. (Brawo) Przeto jako poseł osobiście przychylam się do wniosku p. hr. Golejewskiego do udzielenia p. Amalii Szeparowiczowej pensji emerytalnej w kwocie 500 zł. i za tem głosować będę.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Mamy trzy wnioski.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Cofam mój wniosek.

JW. Marszałek. Mamy tedy dwa wnioski:

Wniosek komisji budżetowej o przyznanie p. Amalii Szeparowiczowej, wdowie po śp. Drze Janie Szeparowiczu, prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, stałej rocznej pensji w kwocie 300 zł., i wniosek p. hr. Golejewskiego o przyznanie p. Amalii Szeparowiczowej stałej rocznej pensji w kwocie 500 zł.

Podaję dalej idący wniosek p. hr. Golejewskiego pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek p. Golejewskiego jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyach nie obciążających budżet, a mianowicie:

a) Ksawery ze Strzałkowskich Kowalskiej o wsparcie z fundacyi ś. p. Stan. Strzałkowskiego. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta:)

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycyi p. Ksawery z Strzałkowskich Kowalskiej, o udzielenie zapomogi rocznie 400 zł. a. w.

Wysoki Sejmie!

Śp. Stanisław Strzałkowski brat rodzony petentki zmarły dnia 14. Grudnia 1879 r. zapisał ostatniej woli rozporządzeniem z dnia 18 Stycznia 1871. r. cały swój ruchomy i nieruchomy majątek, składający się z dóbr Jacowiec w powiecie Tarnopolskim, niemniej z zamku i zabudowań mieszkalnych w mieście Tarnopolu położonych, czystego dochodu przeszło 15 tysięcy zł. rocznie przynoszący, na publiczną fundację stypendyów imienia Strzałkowskiego; siostrze zaś swojej Ksawerze Kowalskiej zapisał tylko legat w kwocie 400 zł., jako roczną pensję, obligując nadto także ustnie żonę swoją Waleryę Strzałkowską, aby jej na pozostawionym swoim dożywociu pomieszkanie i przyzwoite utrzymanie dodawała.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki, zajmuje krzesło marszałkowskie). Niestety ale w rok po śmierci Stanisława Strzałkowskiego zmarła żona jego Walerya, wskutek czego pozostałej siostrze Testatora p. Ksawerze Kowalskiej odpadło wolne pomieszkanie, i w ogóle całe utrzymanie przy rodzinie. — Fakt co do utraty pomieszkania stwierdza w zupełności w oryginale załączona rezolucya c. k. Starostwa w Tarnopolu z dnia 16. Stycznia r. b. l. 22969, nakazująca p. Kowalskiej wyprowadzenie się z pomieszkania jako do fundacyi należącego.

Komisya petycyjna uwzględniając należycie wielkie zasługi ś. p. brata petentki, położone dla kraju wskutek wspaniałomyślnego zapisu całego niemal krociowego majątku na publiczne stypendya, tudzież że przezacny Testator zmierzając niezawodnie, nie miał zamiaru, tak dalece pokrzywdzenia najbliższej krewnej, aby schorzała, podług świadectwa lekarskiego zupełnie reumatycznie porażona, obecnie 66 lat licząca rodzona siostra pozostała w nędzy, bo pobieraną roczną pensję z 400 zł. pochłaniają ciągle wydatki na lekarza i aptekę, — a smutny stan rzeczy nastąpił jedynie wskutek wcześniejszej śmierci pozostałej wdowy Testatora jako dożywcotniczki, którą ale tenże przewidzieć nie mógł, a petentka od tej wdowy (oprócz wyż wymienionych 400 zł. rocznej pensji) wolne pomieszkanie i wszelkie inne wygody jako kaleka aż do zgonu swego otrzymywać miała; Komisya petycyjna mniema więc, że postąpi sobie tylko w duchu i po myśli ś. p. Testatora, jeżeli się przychylnie oświadczy na prośbę p. Ksawery Kowalskiej tembardziej, że zamierzona fun-

łacya stypendyjna w ogóle jeszcze w życie nie weszła — wnosi zatem :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Upoważnia się Wydział krajowy, aby w miarę możliwości udzielił w drodze łaski pani Ksawerze z Strzałkowskich Kowalskiej rocznie alimentu w wysokości kwoty, jaką uzna za stosowną — a to z funduszów pozostałych po bracie tejże ś. p. Stanisławie Strzałkowskim.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golewski. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Słyszeliście Panowie sprawozdania tu odczytanego, że ś. p. Strzałkowski zrobił bardzo znaczną fundację z całego majątku, dożywocie zaś z domu w Tarnopolu jak i utrzymanie zabezpieczył swej żonie, która była młodą i zdawało się, że przeżyje siostrę nieboszczyka, która sparaliżowana leżała w tym właśnie domu, gdy Strzałkowski umarł; siostrze zaś nic więcej nie zapisał, lecz tylko żonę obligował, aby się jej losem opiekowała. Tymczasem podobało się Opatrzności powołać żonę, a sparaliżowana siostra jego została; gdyby chcieć naciągnąć paragrafy, miałyby ona prawo do jakiegoś wsparcia z majątku rodzonego brata. Ale ona się w to wdawać nie chce, tylko prosi, żeby jej zabezpieczyć utrzymanie, żeby nie musiała z głodu umierać.

Nadany sekwestrator ze strony Wydziału krajowego przeniósł ją z dotychczasowego pomieszkania czyli właściwie wyrzucił, i dziś jest ona bez żadnego utrzymania. Komisya petycyjna nie mogła inaczej postąpić, jak tylko zaproponować oddanie tej sprawy do Wydziału krajowego, jeżeli Wydział może coś zrobić, a wiemy, że członkowie Wydziału krajowego nieraz względami ludzkości się powodują, więc mam nadzieję, że tej osobie coś dadzą. Jeżeli zaś niczego zrobić nie będzie można, to będzie ta osoba bodaj nadzieję jakąś miała jeszcze przez czas niejaki.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zabieram głos, aby zaznaczyć stanowisko, jakie w ogóle zdaje mi się, przysłużyć Wydziałowi krajowemu, a głównie Wysokiejmu Sejmowi w sprawach fundacyjnych.

Każda sprawa fundacyjna jest uregulowaną statutami odnośnej fundacyi, a jak długo fundacya w życie nie weszła, zarządza tą fundacją c. k. Rząd. Dopiero kiedy fundacya została zrealizowaną i statut napisany, wtedy przechodzi zarząd ten na Wydział krajowy, który znów ściśle musi się trzymać tych przepisów, jakie są w statucie zawarte. Owoż jak długo ten statut nie jest zrobiony i nie jest prawomocny, tak długo Rząd musi się trzymać tych przepisów, które mu sam spadkodawca przypisał t. j. testamentu. W testamencie ś. p. Strzałkowskiego jest postanowionem, że pani Kowalskiej należy się roczna renta w kwocie 400 zł.

Nie przeczę, że w obec stanu zdrowia, w jakim się pani Kowalska znajduje, renta ta jest bardzo małą i może zupełnie nie jest wystarczającą na utrzymanie staruszki w tak podeszłym wieku.

Zdaje mi się wszelako, że w obec tych postanowień prawnych nie dobrze jest, jeżeli votum Izby wypadłoby z pewną ingerencją do administracyi podobnych fundacyi, a już Wydział krajowy byłby w najprzykrzejszym położeniu, jeżeliby Wysoki Sejm nakazał jakąś czynność, któraby stała w sprzeczności ze statutem jakiegokolwiek bądź fundacyi, tak z drugiej strony i teraz, gdzie sam testator postanowił 400 zł. dla tej swej siostry, Wydział krajowy znajdzie się również w przykrem bardzo położeniu, jeżeliby się miał sprzeciwić woli ś. p. spadkodawcy.

Zamiarem mego przemówienia było zaznaczyć stanowisko, w jakim Wysoki Sejm w obec fundacyi się znajduje, i że taka ingerencya do wielkich zawikłań doprowadzić może.

Gdy zaś komisya wnosi: „o ile to jest możebnem“, więc wniosku przeciwnego komisyi stawiać nie mogę, bo istotnie może się potem okazać, że ta rzecz nie jest możebną, jeżeli Rząd, który fundacją administruje na to nie pozwoli.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. Po takim wyjaśnieniu przez szanownego członka Wydziału krajowego nie mam wiele do dodania, jak tylko to, że komisya petycyjna zastanawiała się nad tym przedmiotem kilkakrotnie, i także zauważała, że są pewne trudności. Miała ale na uwadze, że petentka o niemal pół wieku pomagała swemu ś. p. bratu do zebrania, a tem samem do utworzenia

tego majątku i fundacyi, a teraz na starość pozostaje w nędzy. Dlatego też komisya petycyjna obstaje przy swoim wniosku, ja zaś proszę ze względów ludzkości, ażeby Wysoka Izba raczyła przychylić się do wniosku komisyi, który niczemu nieprzesądza, jak to sam szanowny członek Wydziału krajowego wypowiedział. Wsparcie będzie udzielone w miarę możliwości. Gdy cała pertraktacya zostanie przeprowadzoną, Wydział krajowy będzie miał już rozwiązane ręce i jak będzie uważał za właściwe, tak ostatecznie sobie postąpi.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisyi jest przyjęty.

P. Władysław Wolański. Nie było większości.

Głosy. Marszałek skonstatował większość. Inne głosy. Nie ma kompletu w Izbie.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki (po obliczeniu obecnych posłów). Komplet jest. Podaję jeszcze raz wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Jest 38 głosów. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi komisyi, zechce rękę podnieść. (po obliczeniu) Jest tylko 29 głosów. Zatem wniosek komisyi jest uchwalony 38 głosami przeciw 29.

Głosy. Zatem nie ma kompletu.

P. hr. Golejewski. Jest komplet; obliczyłem, że w tej chwili zasiada 75 posłów w Izbie.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Komplet nie ulega wątpliwości, widocznie niektórzy z obecnych posłów wstrzymali się od głosowania. Konstatuję, że wniosek komisyi jest przyjęty 38, głosami przeciw 29.

Dalej z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycji gminy miasteczka Piwnicznej w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Sprawozdawcą jest p. Roman Michałowski.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycji gminy miasta Piwnicznej o uchwalenie potrzebnej budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Wysoki Sejmie!

Miasto i stacya na kolei Tarnowsko - Leluchowskiej Piwniczna jest oddalone od miejsca ką-

pielowego Szczawnica tylko o 16 kilometrów. Te to okoliczność mając na względzie, Wydział krajowy jeszcze w roku 1874. przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek o uznanie tej przestrzeni drogi za krajową, nad którym to wnioskiem Wysoki Sejm z powodu znacznych kosztów, które pochłaniała wówczas rekonstrukcyja drogi krajowej Stary-Sącz, Krościenko, Szczawnica, w dniu 5. Października 1874. roku przeszedł do porządku dziennego.

Wskutek zrekonstruowania wspomnianej drogi krajowej przystęp do kąpiel szczawnickich stał się niezaprzeczenie mniej uciążliwym, jak był poprzednio, zawsze jednak 46 kilometrów odległości od stacyi kolejowej Stary-Sącz do Szczawnicy przystęp ten czyni męczącym, a dla więcej osłabionych chorych, szukających poratunku u źródeł szczawnickich, często niemożliwym.

Temi też względami się powodując Wydział krajowy w załatwieniu sprawy petycji miasta Piwnicznej z dnia 9. Września 1881. przesłał pod dniem 20. Grudnia 1881. odezwę do Wydziału powiatowego nowo-sądeckiego z poleceniem przedłożenia pełnej Radzie powiatowej projektu traktowania drogi z Piwnicznej do Szczawnicy jako drogi publicznego dojazdu kolejowego w myśl §. 1. ust. kr. z dnia 15. Kwietnia 1881. Pełna Rada powiatowa na posiedzeniu 12. Maja 1882. myśli tej najkategoryczniej się sprzeciwiała, uznając budowę tej drogi dla powiatu za zbyt uciążliwą.

Wobec tego stanu rzeczy komisya drogowa nie powodując się względami lokalnych interesów powiatu, lecz uważając przybliżenie Szczawnicy do kolei żelaznej, jako sprawę cały kraj obchodzącą, wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję miasta Piwnicznej przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby

a) w myśl ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881. celem uznania drogi z Piwnicznej do Szczawnicy jako dojazdu kolejowego wszedł w rokowania z Reprezentacją powiatową i z stronami interesowanemi;

b) stosownie do rezultatu mających się poczynić rokowań odpowiednio w sprawie tej na najbliższej sesji przedstawił Sejmowi wnioski.

P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. hr. Edward Stadnicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Edward Stadnicki ma głos.

P. hr. Edward Stadnicki. Nie podlega żadnej wątpliwości, że ta droga będzie korzystną dla okolicy, dla zdrojowisk, a szczególnie dla gości, bo dogodniej jest przecież jechać 19 kilometrów wózkami, jak 45, tembardziej, że to są choroby, którzy dojeżdżają, że to są po największej części panie, które tamtędy jadą. Daleko będzie dogodniej jechać do Szczawnicy 6 godzin, jak 2 dni wózkami się trząść.

Wszyscy życzymy sobie, aby zdrojowiska nasze się podnosiły, a nawet żądamy od właścicieli Szczawnicy, aby wszystkie swoje dochody, a nawet inne zasoby na ten cel poświęcali. Pomoc, którą udzieliliśmy, jest bardzo platoniczną. Życzymy sobie, ażeby goście z najodleglejszych okolic Polski tam się zjeżdżali, aby tam związek przyjaźni i braterstwa, który przemoc chce utrudnić, lepiej się wzmocnił. Z tego powodu Wydział krajowy przed dwoma laty proponował, żeby te kilkanaście kilometrów tej drogi wziąć za drogę krajową. Z tem wszystkim jednak była wówczas do budowania jedna droga w Wadowickim, jedna nad Wisłą i nad brzegami Dunajca, ale drogi te są dziś wszystkie gotowe, a nikt nie będzie utrzymywał, że jeżeli jest dłuższa droga, aby krótszej nie budować, albo dla tego, że jest gościniec, aby nie budować kolei. Dla tego żałuję bardzo, że Wydział krajowy nie wniósł ponownie, aby ta droga była uznaną za drogę krajową. Żałuję, że tam przynajmniej jaki marszałek powiatowy nie mieszka, bo przyczyniłby się do tego. Radzę więc głosować za tą drogą dojazdową w nadziei, że tak Wydział krajowy jak i p. Marszałek dołoży wszelkich starań, ażeby ta droga była w jak najkrótszym czasie gotową i żeby jak najprędzej przyniosła ulgę tym gminom, przez które przechodzić będzie. Spodziewam się, że ze względów humanitarnych, a nawet patryotycznych tak Wydział krajowy jak i p. Marszałek budowę tej drogi poprą.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski. Poprzedni mówca nie sprzeciwiał się wnioskowi komisji, tylko ubolewał, że ta droga nie została w swoim czasie uznaną za drogę krajową; dla tego, gdy nikt zresztą nie zabierał głosu przeciw

wnioskowi komisji, motywować go więcej nie potrzebuję i polecam przyjęcie jego Wysokiej Izbie.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Podaję wniosek komisji pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

Dalej z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Towarzystwa leśnego o subwencyę na wydawnictwo czasopisma. Sprawozdawcą jest p. Scipio.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Wydziału Towarzystwa galicyjskiego leśnego o subwencyę 600 zł. na wydawnictwo czasopisma.

Wysoki Sejmie!

Pod 1. sejm. 325 pet. 241 przekazaną została komisji budżetowej petycja Wydziału Towarzystwa galicyjskiego leśnego o subwencyę 600 zł. na wydawnictwo czasopisma.

Jakkolwiek w zupełności wszystkie cele i cały zakres działania tego nowo zawiązanego Towarzystwa na uznanie zasługują, to zważywszy jednak, iż należy najprzód przekonać się, jaki będzie rozwój Towarzystwa, jak Wydział odpowie przyjętym na się zobowiązaniom, dość obszernem przed wydawnictwem jeszcze czasopisma; zważywszy, że Wysoki Sejm zasilał tylko czasopisma wychodzące, jeżeli uznaje je za dobre; a to jeszcze w życie nie weszło —

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją wyżej wspomnianą przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisji, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

Dalej z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycji Bronisława Sokalskiego nauczyciela szkoły 4-klasowej w Złoczowie o uzupełnienie płacy do wysokości plac systemizowanych lub zapomogę. Sprawozdawcą jest p. Małeckie.

Sprawozdawca p. Małeckie. Nauczyciel Bronisław Sokalski prosi o posunięcie z posady nauczyciela młodszego na posadę nauczyciela starszego i w miarę tego prosi o podwyższenie płacy

a ewentualnie o zapomogę. Co do pierwszego, to rzecz ta nie należy do Wysokiego Sejmu, tylko do Rady szkolnej, i dla tego to pomijam. Inna jest rzecz, co się tyczy zapomogi. Komisya edukacyjna, zważywszy, że ten nauczyciel należy do bardzo zdolnych, że przedłożył najlepsze świadectwo ze swoich egzaminów, że przybywszy sześciotygodniową chorobę, która go postawiła w bardzo trudnem położeniu finansowem, co jest poświadczone przez dyrekcję szkoły, wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję Bronisława Sokalskiego nauczyciela szkoły 4klasowej w Złoczowie odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o petycji przysiółka Angielówka o oddzielenie od gminy Ożydów, a utworzenie gminy samoistnej. Sprawozdawcą jest p. Bartmański.

Sprawozdawca p. Bartmański. Petycja mieszkańców przysiółka Angielówka na poparcie próby o oddzielenie od gminy Ożydów przedstawia następujące powody (czyta): Przysiółek Angielówka pozbawionym jest wszelkich praw, które jemu obecnie w państwie konstytucyjnym przysługują, a to: traci prawo głosowania do wyboru Rady powiatowej; traci prawo głosowania do Rady państwa i t. p., a wszystko tylko z powodu, że jest pod zarządem gminy Ożydów, która przy wyborze Rady gminnej zaledwie jednego radnego z przysiółka obiera. Powtóre przysiółek Angielówka jest przeszło pół mili od gminy Ożydów oddalony, więc za każdą sprawą udawać się musi do Ożydowa. Po trzecie: Przysiółek Angielówka liczy 30 gospodarzy, około 200 dusz, posiada odrębne grunta od Ożydowa, posiada osobny ekwiwalent, ma osobne terytorium szarwarkowe, opłaca osobne podatki, do czego odrębną od Ożydowa ma tabelę. Po czwarte: Przysiółek ten ma swoją od Ożydowa odrębną szkołę, utrzymuje swego nauczyciela przez Radę szkolną okręgową ustalonego i jako wyznania rz. kat. należy do parafii Oleska.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy tę petycję kolonii Angielówki przysiółka gminy Ożydowa w powiecie Zło-

czowskim o wyłączenie z gminy Ożydowa i utworzenie osobnej gminy Angielówki, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosku, albowiem załatwieniu tej próby poprzedzić musi bliższe dochodzenie, czy kolonja Angielówka posiada dostateczne środki, aby mogła wykonywać wszystkie obowiązki własnego i przekazanego zakresu działania gminy samodzielnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rorzawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji administracyjnej, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

Dalej następuje sprawozdanie o petycji gminy Sarnki dolne o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 340 zł. 51 ct. w. a. na fundusz krajowy. Sprawozdawca jest p. Łukasiewicz.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie petycji gminy Sarnki dolne w powiecie Rohatyńskim o przyjęcie kosztów za leczenie Jana Terleckiego w szpitalu powszechnym we Lwowie w kwocie 340 zł. 51 ct. na fundusz krajowy.

Wysoki Sejmie!

Jak okazuje się z aktów podjętych w archiwum Wydziału krajowego, leczony był w lwowskim szpitalu powszechnym w czasie od 17. Kwietnia 1873. do 20. Marca 1875. niejaki Jan Terlecki, z którego to powodu urosły koszta leczenia w kwocie 681 zł. 2 ct., które wedle ustawy, podówczas obowiązującej w połowie, t. j. w kwocie 340 zł. 51 ct. przypisane zostały gminie Sarnki dolne w powiecie Rohatyńskim do zwrotu.

Gmina Sarnki dolne chcąc odeprzeć od siebie obowiązek płacenia tych kosztów, zaprzeczyła przynależności Jana Terleckiego do związku tej gminy, twierdząc, że Jan Terlecki, przebywając kilka lat na obszarze dworskim Sarnki dolne i pełniąc w tym dworze obowiązek oficjalisty prywatnego, nie używał z tego tytułu prawa przynależności do gminy; mimo to, jak opiewa petycja, przydzielono go do gminy Sarnki dolne, ściągnięto od niej tytułem kosztów leczenia najprzód kwotę 63 zł., a następnie zażądano od tej gminy zwrotu dalszych kosztów za leczenie tegoż Jana Terleckiego w sumie 340 zł. 51 ct. w. a.

Na wniosek Starostwa Rohatyńskiego przyzwolił Wydział krajowy, jak świadczy akt do L. 10.246 ex 1882. gminie Sarnki dolne ratalną spłatę należności 340 zł. 51 ct. z tytułu kosztów leczenia Jana Terleckiego w dwunastu ratach kwartalnych z góry po 28 zł. 37 ct. w terminach 1. Kwietnia, 1. Lipca, 1. Października i 2. Stycznia każdego roku, pod warunkiem, aby pierwszą ratę w kwocie 28 zł. 44 ct. zaraz zapłacono, jakoteż pod surowością ściągnięcia należności całej w drodze egzekucyi w razie niedotrzymania wyżej wyznaczonego terminu spłaty. W petycji, która jest przedmiotem niniejszego sprawozdania, prosi gmina Sarnki dolne, najprzód o zwrot zapłaconych już kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 63 zł. i o przyjęcie dalszych kosztów w kwocie 340 zł. 51 ct. na fundusz krajowy, motywując swoją prośbę tem, że Jan Terlecki do gminy Sarnki dolne nie należał, że był oficyalistą prywatnym, a jako taki należał do obszaru dworskiego, że gmina jest biedną i tak znaczna kwota przechodzi jej siły majątkowe.

Komisya petycyjna przedewszystkiem zaznacza, że w kwestyę przynależności nie wchodzi, bo ta kwestya przez kompetentne do tego Władze administracyjne musiała być należycie zbadana, skoro w zwykłym toku instancyi tych władz przydzieleniem Jana Terleckiego do gminy Sarnki dolne została rozstrzygnięta.

Także pod względem obowiązku tej gminy do ponoszenia kosztów leczenia, nie może zachodzić żadna wątpliwość, bo w czasie, kiedy Jan Terlecki leczony był w lwowskim szpitalu powszechnym, obowiązywała dawniejsza ustawa, wedle której koszt leczenia osób ubogich ponosił w jednej połowie fundusz krajowy, w połowie zaś gmina przynależności, co właśnie w niniejszym wypadku zostało zastosowane.

Zachodzi tylko pytanie, ażali gmina Sarnki dolne, jak w swej petycji utrzymuje, wszelako niczem nie udowadnia, rzeczywiście jest tak ubogą, że tych kosztów nawet w przyzwolonych ratach zapłacić nie jest w stanie.

Zważywszy, że ta okoliczność wymaga sprawdzenia i w tej mierze także Wydział powiatowy w Rohatynie o opinię swoją pytany być powinien, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Sarnki dolne w powiecie Rohatyńskim o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 340 zł. 51 ct. przypisanych tej gminie do zwrotu i o zwrot za-

apłaconej już z tego tytułu przez pomienioną gminę kosztów w kwocie 63 zł. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania stanu majątkowego tej gminy i dalszego postąpienia wedle wyniku.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo! znaczne koszty nałożono na tę gminę, ażeby je zwróciła. Naturalnie, nałożono na tę gminę zwrot tych kosztów, gdyż oparto się na ustawie, jaka wówczas obowiązywała. Wysoka Izba sama się przekonała, że ta ustawa była niewłaściwa, uchwalając zmianę ustawy o swojszczyźnie.

Oto w tym wypadku oficyalista prywatny, który służył we dworze, i gdy został ztamtąd wyrzucony, musiał się do tej gminy schronić. Osiadł w niej, przypadkiem tam zachorował, więc dano go do szpitalu, gdzie wydano nań do 600 zł. Teraz nałożono na gminę zwrot tych kosztów. Odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego nie uchyli tego obowiązku zwrotu, gdyż Wydział krajowy postąpi sobie tak, jak mu nakazuje ustawa. Raczej należałoby wprost przejść nad tą petycyą do porządku dziennego. Ale tak nie powinniśmy sobie postąpić, gdyż to byłoby krzyżącą niesprawiedliwością, a dla gminy nie byłoby żadnej ulgi i byłaby zniszczoną. Dlatego czynię wniosek, ażeby umorzyć tę sumę, a nie odsyłać tej petycji do Wydziału krajowego, gdyż Wydział krajowy nie może inaczej sobie postąpić, jak tylko stosownie do przepisów ustawy, a gdyby wbrew tej ustawie postąpił, toby się nawet stał winnym przekroczenia praw swoich. Stawiam tedy wniosek: Aby 340 zł. 51 ct. umorzyć gminę za Terleckiego, który nie należał do gminy, bo suma ta zniszczyłaby gminę zupełnie niewinną.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
Podaję wniosek p. Krukowieckiego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jeszcze od czasu, jak p. Haller był w Wydziale krajowym i miał pod sobą szpitala zamarkował się pewien antagonizm między lekarzami a Wydziałem krajowym. Leka-

rze dążyli do tego, aby osiągnąć autonomię szpitali, aby mogli dowolnie rozporządzać szpitalami. Wskutek tego powstało to nieograniczone przyjmowanie nieuleczalnych kalek do szpitali. Właściwie zaś robiono tak, że jeżeli kto był słabym, a biednym, to miłosierdzie lekarza dozwalało na to, aby go trzymać dwa i trzy lata w szpitalu. Tutaj zachodzi również ten wypadek. Terlecki nie był jednak wyrzucony z obszaru dworskiego, lecz służył tam, a potem odprawił się i mieszkał w gminie przez kilka miesięcy a zachorowawszy pojechał do Lwowa, gdzie go przyjęto do szpitala i tam przebywał tak długi czas.

Ustawa powiada wprawdzie, że gmina jest obowiązana płacić za tych chorych, którzy są przynależni, ale nie za tych, którzy są do niej przydzieleni. Starostowie zaś wzięli się do takiej praktyki, że jeżeli są w ambarasie, do jakiej gminy taki chory należy, przydzielają go do takiej gminy, gdzie pewien czas mieszkał. Gminie wprawdzie przysłużyło prawo rekursu, ale tymczasem musi zapłacić koszta szpitalne.

Terlecki nie był do Sarnek przynależny, lecz Starostwo nie mając go gdzie podzielić, przydzieliło go tam, i w skutek tego gmina musi teraz płacić koszta szpitalne. W późniejszym czasie uchwalono, że gminy są uwolnione od ciężaru płacenia kosztów leczenia, lecz dawniej musiały ten ciężar w połowie ponosić.

Komisye jednak z uwagi, że Wydział krajowy od niejakiego czasu przestrzega, aby nieuleczalnych chorych wydalano ze szpitalów, i w skutek tego liczba takich znacznie się zmniejszyła (choćby gdyby poszukać, to jeszcze niejednego znalazłby nieuleczalnego w szpitalu), postawiła swój wniosek. Jednakże z uwagi, że w tym wypadku nie sposób gminy zasądzać, aby taką sumę płaciła, tem bardziej, że Terlecki nie był do tej gminy przynależnym, komisya zgadza się z wnioskiem p. Krukowieckiego, aby koszta leczenia jego zostały na kraj przyjęte.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Łukasiewicz. Komisya petycyjna nie wystąpiła z wnioskiem wyraźnym, pokrycia tych kosztów przez kraj, a to z powodu, że musiała zająć stanowisko ustawą wskazane, a ustawa wtedy obowiązująca przepisywała, że połowę kosztów leczenia ponoszą gminy, a drugą połowę fundusz krajowy. Kwestya przynależności

była przez Władze administracyjne badana, i została stanowczo zozstrzygnięta, wedle dotyczących aktów przyznano bowiem Terleckiemu prawo przynależności do gminy Sarnki dolne.

Następstwem tego było, iż nałożono na gminę Sarnki dolne obowiązek płacenia tak znacznych kosztów leczenia za osobę zupełnie obcą, która w tej gminie tylko przez przypadkowy dłuższy pobyt przynależność uzyskała. Co do mnie, przekonany jestem, że tej gminie krzywda się stała, a znając usposobienie kolegów z komisji petycyjnej, którzy takie same zdanie w komisji objawiali, nie mogę się sprzeciwić wnioskowi, popartemu przez przewodniczącego komisji, aby w moim imieniu koszta gminie Sarnki dolne odpisane i z funduszu krajowego pokryte zostały.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie dalej idący wniosek p. hr. Krukowieckiego następującej treści (czyta): „aby 340 zł. 51 ct. umorzyć gminie Sarnki dolne za Jana Terleckiego“. Ci panowie, którzy przyjmują ten wniosek, zechcą rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty, zatem wniosek komisji odpada.

Następuje sprawozdawca p. Jocz z referatem o petycji Wydziału powiatowego w Kossowie o subwencję na rekonstrukcję dróg powiatowych.

Sprawozdawca p. Jocz. W sprawie tej reprezentacya powiatowa wniosła następującą petycję (czyta):

Wysoki Sejmie!

Od czasu wejścia w życie władz autonomicznych, a mianowicie od roku 1869, Wydział powiatowy objął administracyę dróg Kossów-Żabie na przestrzeni 47, zaś Kutry-Hryniawa na przestrzeni 53 kilometrów, czyli na łącznej przestrzeni 100 kilometrów.

Na rekonstrukcyę i konserwacyę pómienionych dróg powiatowych uchwalala tutejsza Rada powiatowa rok rocznie budżetem kwoty, nie przewyższające jednak w przecięciu 3000 zł.

Znaczna przestrzeń tychże dróg powiatowych, położonych niekorzystnie nad rzekami i pod stróme mi górami, wymagały stosunkowo do uchwalonych kwot znacznie większych wydatków na konserwacyę i rekonstrukcyę tychże, która to okoliczność stała się właściwym powodem, że rzeczzone drogi powiatowe mimo wszelkich usiłowań do takiego stanu doprowadzone być nie mogły, by Wydział powiatowy uzyskać mógł prawo poboru myta na

takowych i tym sposobem fundusz drogowy powiększyć.

Zasiłki zaś z funduszu krajowego otrzymane od Wys. Wydziału krajowego, użyte zostały po większej części na wykonanie budowli ochronnych lub mostów, w małej części tylko na roboty konserwacyjne.

Mimo tak niekorzystnych warunków, Wydział powiatowy usiłował jednak obie pomienione drogi powiatowe na całej przestrzeni 100-kilometrowej wstanie używalnym utrzymać, a nadto drogę powiatową kossowsko-żabiowską, mającą większą doniosłość, oraz wszelkie warunki dróg powiatowych, do takiego stanu doprowadzić, że komunikacja na takowej, z wyjątkiem tylko małych przestrzeni, stała się dogodną i bezpieczną.

Wszelkie usiłowania Wydziału powiatowego w tym względzie udaremnione zostały wskutek klęsk elementarnych, któremi powiat tutejszy względnie drogi powiatowe kucko-hryniawska i kossowsko-żabiowska w Lipcu 1882 po dwakroć nawiedzone zostały, spustoszenia bowiem na pomienionych drogach powiatowych, wyrządzone wskutek oberwania się chmur i z tego powodu nadzwyczajnego wezbrania wszystkich potoków i rzek znajdujących się w tutejszym powiecie, są tego rodzaju, że miejscami na przestrzeni 1 do 3 kilometrów wszelkie ślady istniejącej drogi zatarte zostały, przedstawiając obecnie jedno koryto potoku, przepełnione szutrowiskiem lub grubym kamieniem, zaś wszystkie niemal pomniejszych i większe mosty na obu drogach zostały bądź uszkodzone, bądź to zupełnie zniszczone, wskutek czego też komunikacja wozowa dotychczas przerwana pozostaje.

Klęska ta znaczna dotknęła głęboko wszystkich mieszkańców gór tutejszego powiatu, albowiem nie tylko wywóz płodów, stanowiących egzystencję tychże, lecz także dostarczenie żywności, ogółem frekwencja na tak znacznej przestrzeni doznały zatrważającej stagnacji.

Stosownie do rozporządzalności funduszy, Wydział powiatowy nie omieszczał poczynić wszelkie zarządzenia, aby na razie przynajmniej komunikację konną na tutejszych drogach powiatowych umożliwić, które to usiłowania jakkolwiek już do skutku doprowadzone, nie odpowiadają jednak warunkom pod względem dogodnej i bezpiecznej komunikacji.

Wobec takiego stanu rzeczy nie pozostaje Wydziałowi powiatowemu nic innego, jak tylko

Wysoki Sejm krajowy prosić, by raczył przez wzgląd na smutne położenie nawiedzonych tak dotkliwą klęską mieszkańców gór tutejszego powiatu, dalej przez wzgląd na tę okoliczność, że fundusz drogowy Wydziału powiatowego już zupełnie wyczerpany został, przychylić się łaskawie do udzielenia odpowiedniej subwencji z funduszu krajowego na konserwację i rekonstrukcję tutejszych dróg powiatowych.

Komisya drogowa zatem przedkłada następujące sprawozdanie (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej w Kossowie wniósł do Wysokiego Sejmu prośbę z dnia 14. Sierpnia b. r. do L. 724 o udzielenie subwencji z funduszu krajowego na rekonstrukcję dróg powiatowych, uszkodzonych przez tegoroczne wylewy górskich potoków, lecz ponieważ w tej prośbie nie wykazał Wydział Rady powiatowej wysokości poniesionych strat, ani też czyli i o ile te szkody kosztem powiatu i prestacyami drogowymi załatwione być mogą, a nawet nie wypowiedział, jaka pomoc ma mu być udzieloną z funduszu krajowego, komisya nie mając żadnych dowodowych podstaw, wnosi:

Wysoki Sejm raczy nchwalić:

Petycję Wydziału Rady powiatowej w Kossowie odstępować się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. W sprawie doroh w powiti kossowskom, a imenno doroha, kotora weđe iz Kut do Żabioho, a druha iz Kosowa takož do Żabioho, chotiłbym skłonyty Wys. Sojm, aby popertuju petycyu. Znaju duże dobre tuju okołyciu, a szcze lipsze tyi dorohy. Obi tyi dorohy sut budowany welykym kosztom i obi idut po nad rikoku. Doroha odna iz Kut do Żabioho prynajmij ne tak czasto prowadyt czerez wodu, hde protywno druha iz Kosowa neustanno jest prerywana wodoju i mosty tolko umożływajut komunikacyju na nei.

(JW. Marszałek obejmuje krzesło marszałkowskie.)

Pryznaju, szczo fond krajewyj mnoho wže na uderżanie toj dorohy dał, pryznaju takož, szczo administracya tymy fondamy ne ciłkom buła so-

wistna, bo i tu kontrola była niedbała, ale to całkiem nie iskluczaje potrzeby wsimy syłamy tuju dorohu wsperaty. Żyteli toj okołyci, Hucuły, ne potrzebujut własnywo dorohy, po ktoroj ony tak jak za dawnych czasiw jidiat na koniach, a ne potrzebujut woziw; ale dla handlu, torhowły taja doroha je konieczna. Dumaju, szczo tiazko je wymahaty od żyteliw, kotoryi dorohy ne potrzebujut, aby ony wsiakymy syłamy podatkowymy na uderzanie toj dorohy dawaly, i to takoj dorohy, hde každoho hoda mosty idut z wodoju, jak tołko powiń seredna przydet. Ślidu po nych ne ma. Powit ne jest w sostojanji tuju dorohu uderżaty i dlatoho wnoszu, aby Wysoky Sojm izwołył uchwałyty, szczo by ta petycyja buła predłożenja Wydiłowy krajowomu do prychno rozriszenija.

JW. Marszałek. Kto popiera ten dodatek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jocz. Komisya drogowa uwzględniała wszystkie motywa, które poprzedni mowca wypowiedział, nie mając jednak wykazanych strat, jakie powiat poniósł, ani też żadnych planów i kosztorysów, uważała, że sprawa nie jest należycie zbadana. Nie mogła tedy inaczej postąpić, jak odesłać sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania. Jestem przekonany, że Wydział krajowy zbadate wszystkie powody i uwzględni. Muszę zatem pozostać przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz postawił wniosek, aby petycję tę odesłać do Wydziału krajowego do „przychylnego“ załatwienia. Kto zgadza się z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Ponieważ komisya budżetowa ma się zaraz po posiedzeniu zebrać, przeto na tem skończymy dzisiejsze obrady.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia następujący (czyta):

Porządek dzienny

24. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 13. Października 1882. roku o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem utworzenia z funduszów krajowych stypendyum imienia Jana Matejki o 1000 zł. dla ukończonych uczniów Krakowskiej szkoły sztuk pięknych. — Sprawozdawca poseł Pietruski.
2. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zamknięcia granic Rosji i Rumunii dla przejazdu lub przewozu bydła. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.
3. Sprawozdanie komisji górniczej w sprawie wyjednanania u c. k. Rządu otwarcia kursów górniczo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju. — Sprawozdawca członek Sejmu Radziszewski.
4. Sprawozdanie komisji drogowej o projekcie Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych. — Sprawozdawca poseł Alfons Czaykowski.
5. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego o reformie ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. — Sprawozdawca poseł Małeckki.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 13. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek p. Hausnera na odczytanie i odczytanie petycyi obywateli Wieliczki w sprawie zniesienia tamże prawa propinacyi. Odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego. — Uchwała względem odsyłania wszystkich nowych petycyi do Wydziału krajowego. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Antoniewicza w sprawie procedury spadkowej. — Pierwsze czytanie i uznanie nagłości sprawozdania Wydziału krajowego o utworzenie stypendyum imienia Jana Matejki. Rozprawa szczegółowa nad tem. Poprawka p. Romanowicza i cofnięcie jej. Głosy pp. Antoniewicza, Sawy, Golejewskiego, ponownie Antoniewicza i sprawozdawcy Pietruskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie zamknięcia granic Rossyi i Rumunii dla przepędu bydła. Oświadczenie p. komisarza rządowego i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie wyjednania u rządu otwarcia kursów górniczo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju. Głos z poprawką p. Krasickiego. Odpowiedź sprawozdawcy p. Radziszewskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi drogowej o projekcie poprawy dróg powiatowych i gminnych. Rozprawa ogólna nad tem. Mowa p. Badeniego. Głosy pp. Wolańskiego Erazma, Krukowieckiego, Krasickiego, Abrahamowicza, Stadnickiego Jana, Żurowskiego, ponownie Krasickiego, dalej Golejewskiego, ponownie p. Badeniego, Wolańskiego Erazma i Krukowieckiego i sprawozdawcy Czajkowskiego Alfonsa. Rozprawa specjalna. Przyjęcie wniosków komisyi. Uchylenie rezolucyi pp. Wolańskiego, Krasickiego i Krukowieckiego. Przyjęcie wniosków komisyi w trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej względem reformy ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Głos i wniosek odraczający p. Pietruskiego. Przemowy pp. Sawczyńskiego i sprawozdawcy Małeckiego. Przyjęcie wniosku odraczającego. — Porządek dzienny 25. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
20. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czajkowski, Jan hr. Stadnicki, Turzański.

Obecných posłów 117.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 23. posiedzenia jest złożony w biórze sejmowym do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis petycji.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 13. Października 1882 r.

695. Józef Medvedzky nauczyciel, przez p. ks. Buchwalda, o pięciolecie względnie o zaliczkę — do komisji petycyjnej.
696. Gmina Sielec bełzki, przez p. ks. Kowalskiego, o zapomogę na restaurację cerkwi, — do komisji budżetowej.
697. Rada szkolna miejscowa w Dobromilu, przez p. Tyszkowskiego, o zorganizowanie szkoły żeńskiej — do komisji edukacyjnej.
698. Gmina Dawidów, przez p. Merunowicza, o zniesienie czynszu dzierżawy myta lub o zwolnienie z kontraktu — do komisji drogowej.
699. Wydział powiatowy Złoczów, przez p. Wesołowskiego, o wydanie arkuszy gruntowych w celu sporządzenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
700. Aleksander Jastrzębowski, kolator i patron gr. kat. parochii Bałków, przez p. Merunowicza, w sprawie zarzutu symonii i przewlekania udzielenia listy kandydatów na tą parafię — do komisji petycyjnej.
701. Obszar dworski i gmina Zwiniacz, przez p. Podlewskiego, o wyłączenie 8 parceli gruntowych z obrębu gminy Kosowa, a przyłączenie tychże do Zwiniacza — do komisji petycyjnej.
702. Feliks Głębocki, przez p. Romera, o przedłużenie terminu do zwrotu pożyczki, zaciągniętej w roku 1868 na zasiewy przez gminę Mogilna — do komisji petycyjnej.
703. Maryanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Podlewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
704. Wydział powiatowy Myślenice, przez p. Merunowicza, o ułatwienie poboru wody słonej dla bydła z salin w Wieliczce — do komisji administracyjnej.

705. Filip Olpiński, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, przez p. Czaykowskiego Alfonsa, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.

706. Radni i obywatele miasta Wieliczki, przez p. Hausnera, o wstrzymanie się z uchwaleniem w przedmiocie zniesienia prawa propinacji dla tegoż miasta — do Wydziału krajowego.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Hausner ma głos.

P. Hausner. Petycja radnych i obywateli miasta Wieliczki jest niezwyklej natury i jej spóźnionego wejścia do Sejmu nie należy przypisywać opieszałości, albowiem dopiero zajścia ostatnich tygodni wywołały tę petycję. Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 15. Września b. r. polecił reprezentacji miasta Wieliczki, ażeby wzięła pod obradę sprawę zniesienia prawa propinacji w tem mieście, ażeby uchwaliła ustawę odnośną i wyznaczył jej do tego termin do dnia 30. września b. r.

Większość reprezentacji gminy przychyliła się do tak nadzwyczajnego pospiechu i wniosła ustawę, o której mniejszość twierdzi, że dla materialnych interesów miasta jest zgubną i tylko bardzo korzystną dla fabryk spirytusu, w gminie Klasnie obok położonej a należącej do firmy Perlsberger, Matzner i Josefthal.

Otóż treść tej petycji, która się domaga tylko odroczenia naszej uchwały nad tą ustawą celem bliższego i wszechstronnego zbadania stosunków propinacji, jest ważną i pouczającą i pod pewnym względem rekomendowałbym ją szczególnie pp. Krukowieckiemu i Merunowiczowi. Proszę zatem, ażeby ta petycja była odczytana.

JW. Marszałek. Kto jest za odczytaniem tej petycji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Proszę p. sekretarza od odczytanie petycji.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Rozporządzeniem z dnia 15. Września 1882 L. 44.001 polecił Wysoki Wydział krajowy Reprezentacji gminy tutejszej tj. gminy miasta Wieliczki, ażeby sprawę zniesienia prawa propinacji miejskiej bezzwłocznie wzięła pod swoją obradę; uchwaliła zniesienie rzeczzonego prawa i dotyczącą uchwałę za pośrednictwem Wydziału powiatowego przedłożyła Wysokiemu Wydziałowi krajowemu do końca miesiąca Września 1882.

Rada mlejska nie omieszkała też sprawę tę bezzwłocznie wziąć pod swoją obradę i zgodziła się w zasadzie, iż prawo propinacyi miejskiej winno być zniesionem. Z uwagi jednak, iż wobec niesłychanej wagi i żywotności następstw tego zniesienia dla materyalnych interesów miasta należało jak najdorzalej i najgruntowniej zastanowić się nad szczegółowemi warunkami tego zniesienia, mianowicie też nad jakością i wysokością opłat po zniesieniu propinacyi zaprowadzić się mających, z którychby gmina czerpać miała na przyszłość dochody obecnie z prawa propinacyi czerpane, a do czego potrzeba było zebrać poprzednio rozliczne daty, zbadać dokłanie rozmiar dotychczasowej konsumcyi trunków, w obrębie propinacyjnym miasta Wieliczki, jak niemniej w sąsiedniej tuż pod bokiem miasta położonej gminie Klasno, mającej osobne prawo propinacyjne na polu konsumcyi trunków propinacyjnych, a wreszcie na zasadzie zebranych informacyi obliczyć i zestawić taryfę dotyczących opłat, co wszystko przecież doraźnie uskuteczniomem być nie mogło, jeżeli interes gminy przez przeoczenia w pospiechu tej lub owej stanowczej okoliczności nie miał być na dotkliwy szwank narażonym, owóz z uwagi na to wszystko, uchwaliła Rada miejska, jednocześnie wyznaczyć z grona swego komisję z 6 członków złożoną, któraby z przybranymi z poza grona Rady trzema jeszcze członkami, kwestyę tę gruntownie roztrząsnęła i zbadała i wnioski przez siebie sformułowane, pełnej Radzie miejskiej do uchwalenia przedstawiła.

Komisya ta bacząc z jednej strony na ważność i doniosłość tej sprawy dla interesów gminy, a z drugiej strony na trudności jej zadania, jeżeli się z takowego sumiennie wywiązać miała i wynikającą ztąd wielką dla niej odpowiedzialność, gdyby sprawa tylko pobieżnie była traktowaną, zażądała od pełnej Rady termin 6 tygodni, w ciągu których by sprawę tę zbadać, z dotychczasowym dzierżawcą propinacyi traktować i odnośny operat do uchwalenia przedłożyć mogła — tem bardziej, że udzielony jej projekt analogicznej ustawy dla miasta Sambora uchwalony, wymagałby ze względu na całkiem odmienne i zupełnie wyjątkowe stosunki gminy tutejszej i jej bliskiego sąsiedztwa znacznych modyfikacyi i nie dałby się żadną miarą do tutejszych warunków miejscowych ryczałtem zastosować.

Rada uznając słuszność motywów przez komisję jej przywiedzionych, udzieliła tejże komisji żądany 6-tygodniowy termin — a komisya wszedłszy

w traktowanie z dzierżawcą propinacyi i chcąc wybadać jego żądanie i wysłuchać wnioski, oraz pretensye na wypadek rozwiązania z nim kontraktu wyznaczyła mu termin do 3. Października b. r.

Tymczasem ku powszechnemu zdziwieniu całego miasta i zanim jeszcze zakreslony przez Wysocki Wydział krajowy termin ostatecznie upłynął, przyjechał delegowany p. Michalczewski. Bezzwłocznie po swym przyjeździe zwołał on wzmiankowaną komisję, a gdy protest jej członków przeciw oznajmionej przezeń konieczności pospiechu tak gwałtownego w sprawie nader ważnej, a bynajmniej nie naglącej, nie został uwzględnionym, wtedy członkowie komisji należący do inteligencyi, którzy już przygotowane prace jeszcze przed przyjazdem p. Delegata zaraz po uchwale Rady miejskiej z całą gorliwością i gruntownością byli rozpoczęli i z tego się przed p. Delegatem wykazali, i którzy jedynie w całej komisji rozumieli rzecz dokładnie i pojmowali jej doniosłość i ważność — zmuszeni byli z żalem i przykrością oświadczyć — iż wobec tak nie wytłumaczonego dla nich pospiechu i wyraźnej dążności przeforsowania sprawy bądź co bądź w dniach kilku, na co przy najgorliwszej pracy potrzeba kilka tygodni — oni nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za szkodliwe i bodaj czy nie zgubne dla interesów gminy następstwa takiego naglącego i forsownego, a tem samem i pobieżnego traktowania sprawy, od której pomyślnego lub niepomyślnego rozwiązania zawisłym jest materyalny dobrobyt lub majątkowa ruina gminy, i że wskutek tego rezygnują z swych mandatów jako członkowie rzeczownej komisji, co też rzeczywiście uczynili.

Pan delegat więc związany poleceniem, z jakim przyjechał, przeprowadził poruczoną mu czynność z pozostałymi członkami owej komisji i przedłożył wygotowane przez nią pod jego przewodnictwem i za jego wskazówkami wnioski pełnej Radzie miejskiej, a większość tej Rady składająca się po większej części z członków nie mających o znaczeniu i doniosłości przedłożonych jej wniosków ze względu na niski stopień swego wykształcenia najmniejszego wyobrażenia i trzymających się tylko, zwyczajowej zasady „jurandi in verba magistri“, przyjęła te wnioski mimo usadnionej opozycyi członków mniejszości.

Opozycya ta skierowaną była przeważnie przeciw proponowanym o następstwie i uchwalonym pozycjom taryfy przyszłych opłat, które w ten

sposób i z takim zupełnym ignorowaniem stosunków miejscowych zostały ustanowione, iż z nieuchronną koniecznością pociągnąć muszą za sobą zupełny materyalny upadek miasta.

Dotychczas bowiem propinacja miasta taniaścią swoich trunków nie tylko wytrzymywała zwycięzko niebezpieczną konkurencyę przyległej gminy Kłaśni, stanowiącej do niedawna jeszcze proste przedmieście Wieliczki; ale co więcej, ścigała do siebie konsumentów z wszystkich wsi okolicznych i wszystkich prawie sąsiednich mniejszych propinatorów, którzy przedtem swe potrzeby na Kłaśni zwykli byli zaopatrzyć.

Tymczasem wskutek uchwalonych wygórowanych opłat, cały ten dotychczasowy stosunek zmienił by się więc odwrotnie i gmina Klasno, a właściwie tamtejsze fabryki spirytusu i wódek pp. Perlbergera, Matznera i Jozefsthała, zakwitnęła, by materyalnie na ruinach dobrobytu Miasta Wieliczki.

Albowiem szynkarze na Kłaśni z liczbie 14, dzierżawiąc tamtejszą propinacyę od właściciela prawie za bezcen, i nie mając w przyszłości żadnego konkurenta z propinacyi miejskiej, zwabiają taniaścią swych trunków wszystkich konsumentów do siebie, podczas gdy szynki miejskie, nie zdołają w obec wygórowanych opłat wytrzymać konkurencyi sąsiedniej, bo zmuszone sprzedawać trunki po cenach droższych dla odbicia uiszczonych znacznych opłat, stać będą wkrótce pustkami, cały ruch konsumcyjny trunków centruje się na Kłaśni, a wskutek tego zawiedzie się miasto zupełnie na spodziewanem dochodzie z ustanowionych ostatnią uchwałą Rady miejskiej opłat.

Nie będzie więc gmina miała prawa propinacvi, lecz nie będzie także miała spodziewanego źródła dochodów z opłat w miejscu tego prawa ustanowionych. Jakże to pociągnąć musi skutki dla miasta biednego, majątkowo podupadłego i różnemi klęskami zubożonego, do tego znacznie obdłużonego i ogromnymi wydatkami na szkoły obciążonego, nad tem byłoby zbyt szkodliwym rozwodzić się dłużej. To jednak pewno, że podpisami, znającymi dokładnie stosunki miejscowe, po części jako radni, po części jako obywatele od dawna tu zamieszkali, przewidujemy stąd najopłakawsze dla gminy tutejszej następstwa. A następstwom tym można snadno zapobiedz, jeżeliby Wysoki Sejm raczył dozwolić, aby sprawa ta dojrzała i gruntowniej na miejscu była przedyskutowaną i wszechstronnie roztrzą-

śnioną, aniżeli to przy obecnym gwałtownym pospiechu mogło mieć miejsce.

Wszakże już dzisiaj zaczyna się między samymi radnymi i między ogółem obywatelstwa budzić żal i narzekanie, iż się zbyt szkodliwie pośpieszono, i że miasto tę uchwałę ciężko może odpokutować.

Dlatego podpisani przedstawivszy przebieg sprawy całkiem przedmiotowo i unikając starannie rozbierania wszelkich kwestyi osobistych, chociaż one tu niestety dość przykrą i przeważną odgrywają rolę, zwłaszcza po stronie fabrykantów wódek na Kłaśni interesowanych w zabicu konkurencyi, jaką im dotychczas propinacja miejska tworzyła — i powodując się li wyłącznym względem na dobro i interes miasta, który stworzony przez ostatnią uchwałę Rady miejskiej stanem rzeczy w najwyższym stopniu widzimy zagrożone, zanosimy do Wysokiego Sejmu, zgadzając się w zasadzie również na potrzebę zniesienia propinacyi miejskiej, nie widząc jednak w tym zniesieniu tak naglącej i piekającej kwestyi, ażeby ona z tak bezprzykładnym pospiechem była traktowaną i rozwiązaną, jedynie tę uniżoną prośbę: ażeby Wysoki Sejm raczył jeszcze w tym roku wstrzymać się z uchwaleniem proponowanej przez Wysoki Wydział krajowy ustawy względem zniesienia prawa propinacyi miejskiej w Wieliczce, ażeby sprawę tę jeszcze raz zwrócić reprezentacyi gminy tutejszej do dokładnego zbadania i roztrząśnienia i następnie dopiero przedłożenia dotyczących wniosków w wyczerpującym i wszechstronnym ich umotywowaniu.

Przychylając się do tej prośby, nie narazi Wysoki Sejm żadnego interesu, ani gminnego, ani krajowego, dozwoli dojrzyć kwestyi, która jeszcze dotychczas w żadnym z miast galicyjskich, posiadających własne prawa propinacyjne, nie była w praktyce wypróbowaną i uchroni przeto biedne miasto nasze od experymentu, któreby je przez brak dojrzałego przygotowawczego roztrząśnienia do majątkowej i niczem nie dającej się powetować ruiny mógł a nawet musiał doprowadzić.

P. Smolka. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Proszę Wys. Izbę o odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego jako specjalnej komisji, któraby tę sprawę miała załatwić. Muszę zauważyć, że ta sprawa jest w Wydziale krajowym w toku, że tymi dniami wiele podań wpłynęło w tej sprawie do Wydziału krajowego tak ze strony zwolenników zniesienia [prawa propinacyi,

jak ze strony tych, którzy się temu sprzeciwiają. Otóż ta sprawa będzie zbadaną, powody w tej petycji przedstawione zostaną dokładnie roztrząsnięte, i tymi dniami będzie sprawozdanie Wys. Izbie przedłożone. Wnoszę więc odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Ja się zupełnie zgadzam z wnioskiem p. Smolki, gdyż sądzę; że tylko Wydział krajowy może tę petycję należycie rozglądnać.

JW. Marszałek. Kto się zgadza, ażeby petycja miasta Wieliczki odesłaną została do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. W imieniu komisji budżetowej upraszam Wysoką Izbę, ażeby raczyła powziąć uchwałę, podobną do tej, która była powzięta przed dwoma laty, to jest, ażeby petycje, które od dnia dzisiejszego podawane będą, już nie były do komisji odesłane, lecz wprost do Wydziału krajowego. Niepotrzebuję nadtem długo rozwodzić się.

Rzeczywiście nader wielka trudność dla komisji do zwalczania tej masy petycji, następnie trudność też i dla komisji budżetowej dojścia do ostatecznych cyfer wydatków, a wreszcie jest to prawdziwie lekceważeniem Sejmu, że kiedy powszechnie wiadomem było w kraju, że około 14. b. m. ma się Sejm zamknąć, ażeby dzisiaj jeszcze nadchodziły petycje. Koniecznie uważać to trzeba albo lekceważeniem albo jakąś nadzieją prześlizgnięcia się wśród nawału pracy.

Przy tej sposobności podaję do wiadomości Wysokiego Sejmu, że według przybliżonych obliczeń komisji budżetowej dotąd niepokazuje się potrzeba podwyższenia dodatków do podatków. Naturalnie, że ostateczne zestawienie cyfer będzie zależało od dalszych uchwał sejmowych i przebiegu spraw.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jabym się przychylił do wniosku szanownego prezesa komisji budżetowej, lecz z małą poprawką t. j., ażeby te petycje, które

Marszałek uzna za nagłe, były przydzielone do odnośnej komisji, bo może wydarzyć się jakie nieszczęście, gdzie pomocy reprezentacyi kraju potrzeba będzie.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę tylko, ażeby takie petycje, które obciążają budżet, były wprost odesłane do Wydziału krajowego, inne zaś przydzielone komisjom, jak np. petycja dopiero co odczytana. Zgadzam się zaś z wnioskiem p. Golejewskiego, ażeby petycje nawet, które obciążają budżet, jeżeli Marszałek uzna za stosowne, przydzielone były komisji budżetowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że była mowa o wszystkich petycjach bez względu, czy obciążają budżet czy nie, ażeby odesłane były do Wydziału krajowego, a do komisji tylko takie, które Marszałek uzna za ważne.

P. Henryk hr. Wodzicki. Przystępuję do wniosku p. Golejewskiego.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Postawiłem poprawkę, ażeby tylko takie petycje były odesłane do Wydziału krajowego, które obciążają budżet, inne zaś do odnośnych komisji.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Są więc dwa wnioski. Wniosek p. Henryka Wodzickiego i Golejewskiego, ażeby wszystkie petycje, które od dziś wejdą do Sejmu, odesłane były do Wydziału krajowego, nie zaś do komisji, z wyjątkiem takich, które Marszałek uzna za nagłe, a drugi wniosek jest p. hr. Krukowieckiego, ażeby tylko te petycje nie były odsyłane do komisji, które obciążają budżet. Wniosek pp. hr. Wodzickiego i Golejewskiego podam pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty, a tem samem upadł wniosek p. hr. Krukowieckiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. komisarz rządowy zażądał głosu. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy JW. Filip Zaleski. Na posiedzeniu Wysokoho Sejmu z dnia 5. seho miesiąca wnesenu zistała czerez szanownoho posła

doktora Antonewycza i towarzyszy interpelacya do prawytelstwennoho komisara, w kotrij szanowni interpelanty nawiazujuczy do uchwały sojmowej z dnia 20. Maja 1875 domahajuczoj sia wid cisarsko-korołewskoho Prawytelstwa zminy ustawodawstwa o należytościach prawnych i spowodowania reformy postupowania sudowoho w sprawach spadkowych i sirotyńskich, toże do wnesku predłożenoho Wysokomu Sojmowy w roci 1878 czerez wseczestnoho posła hrabioho Tyszkiewicza a zdłużajuczo do uwilnienia spadszczyn pokrewnych w perszoj i druhoj linii i ne perechodiaczych wartosty piatsot złotych reńskich wid należytostry spadkowej, zapytują komisara prawytelstwennoho:

1. Szczo zdiłało cisarsko-korołewskie Prawytelstwo w wykonaniu wyższe nawedenoj uchwały sojmowej z dnia 20. Maja 1875 hoda?

2. Czy hotowe cisarsko-korołewskoje Prawytelstwo predłożyty najblyższoj sesyi Dumy derżawnoj wnesenia stremiaszczii do reformy postupowania w sprawach naslidstwija i opiky i ustawy o należytościach ot menszych naslidstwij w myni powyższoho przedstawienia?

Na persze pytanie maju czest' oznajmyty, szczo pokłykanu uchwałę sojmovu predłożyła w swoim czasi cisarsko-korołewska Prezydya Namistnyctwa wysokim Ministerstwam skarbu i sprawedywosty.

Witpowid wysokoho Ministerstwa skarbu, wedla kotroj spimnena uchwała sojmowa, o skilko ona tykaje sia reformy ustawodawstwa o należytościach prawnych, zistała wziatow w ewydencyju jako materyał do użytku pry rozpoczatych pracjach pryhotowawczych w ciły ułożenia prawył dla nowoj ustawy o należytościach prawnych, udiłeno Wydiłowy krajewomu pyśmom cisarsko-korołewskoj Prezydii Namistnyctwa z dnia 24. Maja 1878 roku za czysłom 3419 dosłowno prywedonym w predłożonym wysokomu Sojmowy w roci 1878 sprawozdania z czynnostej Wydiłu krajewoho na czas wid 1. Maja 1877 do 31. Maja 1878 na storoni 141.

Witpowid' wysokoho Ministerstwa sprawedywosty, wedla kotroj toje Ministerstwo oświdczyło swoju hotowość do wnesenia w Dumie derżawnoj projektu reformy postupowania w sprawach spadkowych pupilarnych, odnakoż aż po uchwałeniu czerez Dumu derżawnu nahlijszych projektów do ustaw, normujuczych sudowe postupowanie w sprawach cywylnych, zistała udiłenow

Wydiłowi krajewomu pyśmom cisarko-korołewskoj Prezydii Namistnyctwa z dnia 30. Marcia 1877 za czysłom 1570, kotre takoż jest prywedene dosłowno w predłożonym wysokomu Sojmowy w roci 1877 sprawozdaniu z czynnostej Wydiłu krajewoho za czas wid 1. Maja 1876 do 30. Cwiťnia 1877 roku na storoni 131.

Na druhe pytanie łysz tyłki mohu witpowisty, szczo reforma postupowania w sprawach spadszczyny o opiky ne może buty perewedenoju w żadnom razi pered wydaniem nowoj ustawy o postupowaniu w sprawach cywylnych w zahali, i że parlamentarni praci nad projektem tyłko szczo spimnenoj ustawy do teper ne sut' jeszcze skińczeni.

Nareszti szczo do spimnenoho w interpelacyi wnesku szanownoho posła grafa Tyszkiewycza pozwalaju sobi zwernuty uwahu szanownych interpelantiw, szczo nad tym wneskom powziaw wysoki Sojm na posidzeniu z dnia 12. Żowtnja 1878 roku uchwałę wozwajuczu cisarsko-korołewskie Prawytelstwo meży innom, aby pry ułożeniu nowoj ustawy o należytościach prawnych uwzhładnyw osobenno zasadu: że spadszczyny po ascendentach i descendentach, kotrych wartist' perechodyt piatsot złotych reńskich, majut buty wilni wid opłaty podatku za spadszczynnu.

Ta uchwała zistała predłożenow wysokomu Ministerstwu skarbu, kotre odnako oznajmyło, szczo finansowi stosunki derżawy ne dozwalajut na opuszczenie opłaty spadkowej wid powyższe spimnonych spadszczyn, o czym cisarsko-korołewska Prezydya Namistnyctwa uwidomyła w swoim czasi Wydił krajewy.

Wydił krajewy zdaw sprawy o tim wysokomu Sojmowy w roci 1880 w sprawozdaniu iz swoich czynnostej za czas wid 1. Czerwca 1878 do 31. Hrudnia 1879 roku na storoni 168.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porzādku dziennego. Pierwszym punktem porzādku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajewego z wnioskiem utworzenia z funduszów krajowych stypendyum imienia Jana Matejki o rocznych 1000 zł. dla ukończonych uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (z trybuny czyta sprawozdanie z allegatu). Co do formalnego traktowania muszę w imieniu Wydziału krajewego

wnieść, ażeby sprawozdanie to odesłane zostało do komisji edukacyjnej.

Ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. biskup Solecki ma głos.

Ks. biskup Solecki. Pozwalam sobie wnieść, ażeby Wysoki Sejm uznając z wdzięcznością szczerą myśl Wydziału krajowego, która podyktowała ten wniosek, uważał tę sprawę za nagłą, nie odsyłał jej do żadnej komisji, lecz wziął wniosek Wydziału krajowego bezzwłocznie pod obrady i przemienił go raczył w uchwałę. Jest to bowiem wniosek wywołany i powiem nakazany tą niespodzianą wielką a wspaniałą ofiarą, jaką w tych dniach krajowi złożył powszechnie szanowany i kochany mistrz w sztuce malarskiej, Jan Matejko. Zdaje mi się, że dla Wysokiej Reprezentacji kraju jest rzeczą nagłą, a nawet naj-naglejszą, ażeby jak najspieszniej z pominięciem formalności regulaminu, odwzajemnić mu się za ten dar wielki ofiarą skromną wprawdzie, ale taką, na jaką kraj stać w obecnych okolicznościach. Im spieszniej tę ofiarę uchwalimy, tem przyjemniejszą będzie ona dla szanownego dawcy, tem wymowniejszym będzie ona dowodem naszego dla niego uznania i naszej wdzięczności. Wnoszę więc, ażeby tę sprawę uważać za nagłą i wziąć pod obrady zaraz bez odsełania do komisji. (Przeciągłe brawa.)

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem ks. biskupa Soleckiego, ażeby sprawę tę uważać za nagłą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłość więc jest uznana. Przystępujemy do rozprawy ogólnej nad wnioskiem Wydziału krajowego, przed chwilą odczytanego. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczególnej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego ustępu wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na jedno stypendium imienia Jana Matejki o rocznych 1000 zł. w. a. dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, którzy z celującym postępem szkołę tę ukończyli i celem dalszego kształcenia się za granicę udać się pragną, ma być wstawioną, poczynawszy od roku 1883, do preliminarza funduszu krajowego corocznie kwota 1000 zł., jak długo Jan Matejko będzie dyrektorem powyższej szkoły.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty. Przystępujemy do ustępu drugiego.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

2. Prawo rozdawnictwa tego stypendium przysłużyć będzie Janowi Matejce, jak długo będzie dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wnoszę poprawkę, której długo motywować nie potrzebuje, ażeby zamiast ustępu „jak długo będzie dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie“, powiedzieć, że „prawo rozdawnictwa tego stypendium przysługiwać będzie Janowi Matejce dożywotnie“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym obstawał za stylizacją Wydiła krajewoho, a to dlatoho, szczo taka poprawka zminiaje wartist', a po druhe chodyt o toje, szczo by takij genij jak najdołsze utrymał sia w kraju i buł dyrektorem toj szkoły. Dlatoho ja jesm za tekstem Wydiła krajewoho.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Poprawka p. Romanowicza nie jest dopuszczalną, bo sprzeciwiałaby się już uchwalonej zasadzie, „jak długo Jan Matejko będzie dyrektorem wzmiankowanej szkoły“.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Cofam moją poprawkę, bo przeoczyłem tę okoliczność.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten ustęp pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp drugi jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustępu trzeciego.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

3. Bliższe szczegóły dotyczące się nadawania tego stypendium, jego trwania, asygnowania, umowy i t. p. oznaczy Wydział krajowy za porozumieniem się z Janem Matejką.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja nieśmiłbym w tej sprawie wnesenia postawyty, ja stawiają tylko proszenie, łysze zrobiu mału uwahu, szczo wprawi należymy do odnoho kraju, ałe historia wspomina o wostocznoj i zapadnoj Hałyczyni, o Hałyczu i Krakowi. Ja spimnułbym łysze szczo by takżo uwzhladneno nas w Haliczyni wostocznoj. Wże Krakiw maje tuju czest' szczo toj obraz bude w Krakowi.

To nie jest żadna poprawka łysze proszenie.

P. Ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Skoro tu powiedziano, że stypendyum rozdane być winno uczniom z celującym postępem, to zdaje mi się, że trudno robić granicę, gdzie będą rodzić się ludzie celujący, i dla tego mnie się zdaje, że lepiej będzie zostawić tak jak jest, i będzie dobrze.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie mogę właściwie znaleźć przyczyny, dla której przemawiał p. Antoniewicz, bo jeżeli o tem mówił, że Galicya dzieli się na dwie części i że jedna przed drugą mogłaby być upośledzoną, to ja nie wiem, która ma być upośledzoną. Co to ma do tego wniosku, tego nie pojmuję? Chyba p. Antoniewicz chciał powiedzieć, że według jego wyobrażenia są rozdziały w Galicyi, my zaś w Galicyi nie dzielimy się. Tem bardziej tego przemówienia nie rozumiem, że w sali Izby radnej Wydziału krajowego wisi obraz Matejki. Nie wiem w ogóle, dla czego to było powiedziane, bo rozdziału nigdy nie było i zawsze się jako jedność uważamy.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawu można rozbiiraty, i tym sposobom poczytania, jakoje Sojm wnesenjem zdiłał artysti, ne diłaje sia tym meńszem. Preciń ja ne zdiłałem żadnoho wnesenja w tej sprawie, wyraziłem łysze proszenie. A jesły p. hr. Golejewskij każe dla rewanżu, że moje żelanje ne maje pidstawy, że uże obraz Unji wysyt w Sali Radnoj Wydiła krajewoho wo Lwowi; to skażu, szczo toje poriwnanie ne maje żadnoj pidstawy: toj obraz jest kupłeny, a tamtoj darowany.

Jesły choczem wertaty do historyi, to u tim mohu kompetentnijszoje wyskazaty uminje jak chot' by on był posłom kołomyjskim.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Bardzo przykre a nawet bolesne wrażenie zrobił na mnie głos p. Antoniewicza w obec tak podniesionemu usposobieniu w Sejmie, który tak gruntownie zrozumiał intencją, jaką się kierował Wydział krajowy w tym wniosku. Przemówienie posła Antoniewicza wprowadza pewną dysharmonię tem przykrzejszą, ile że rzuca podejrzenie, czy też ci uczniowie, których będzie mistrz Matejko wysełał za granicę, będą zarówno brani z jednej i drugiej części kraju. Otóż, Panowie, tak wielki mistrz, taki artysta jak Matejko nie kieruje się powodami drobnymi domowej polityki. U niego sztuka jest na pierwszym miejscu i Panowie możecie się przekonać, że w szkole sztuk pięknych pomiędzy uczniami, którzy się kształcą pod jego kierownictwem, byli i są Rusini, którzy między znacznymi malarzami naszymi w pewnej liczbie zajęli znakomite stanowisko. Mistrz nasz traktuje ich za równo, uczy, rozwija ich talenta, kocha i pilnuje bez różnicy, czy są ze zachodniej czy ze wschodniej części. (Brawo.) Jeżeli zaś, panowie, to przemówienie miało może pobudki w innych okolicznościach, mianowicie w rozdawnictwie stypendyów, to muszę insynua-cyę taką jak najsilniej odeprzeć. Wasz organ, Panowie, Wydział krajowy nie powoduje się nigdy żadnemi innemi pobudkami jak tylko zasługą kandydatów. (Brawo.) Jeżeliby ktoś zadał sobie pracę i przeczytał choćby nasze ogłoszenia w gazecie urzędowej, w których dajemy wiadomości o rozdawnictwie stypendyów, toby się przekonał, że nie robimy żadnej różnicy między Rusinami a Polakami. (Brawo.) Postęp, ubóstwo, zacność — to są podstawy, któremi się kierujemy, i temi zasadami Wydział krajowy się zawsze i wszędzie kieruje. Wasz organ egzekucyjny jest reprezentacją całego kraju i nie robi żadnej różnicy między jego mieszkańcami. (Brawo.) Tyle dla p. Antoniewicza.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad trzecim ustępem. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. Max. Proszę przystąpić do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania zapadłej uchwały, bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Kto

przyjmuje uchwałę tę w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Wszyscy) Jednogłośnie jest przyjęta.

P. Antoniewicz. Proszu zaznaczyty, szczo wnesenje odnoholosno zistalo pryriate.

JW. Marszałek. Już zaznaczyłem ten fakt. Z kolei następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zamknięcia granic Rosji i Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przewszystkiem upraszać będę Wysoką Izbę o sprostowanie niektórych myłek w sprawozdaniu. W szczególności w ustępie czwartym po słowach „ustawa z dnia 29. Lutego 1880. o środkach zaradczych przeciw zawlekaniu zarazy“ dodać trzeba „bydłeczej“; następnie w samym wniosku w ostatnim wierszu po słowach „zgodziła się Reprezentacya kraju naszego“ dodać trzeba „w Radzie państwa“. (Zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wyraża przekonanie, iż otwarcie, chociażby tylko czasowe, granic Państwa od Rosji lub Rumunii dla przewozu bydła obcego w obręb Państwa austriackiego nietylko naraziłoby kraj nasz na niepospolite szkody i nieuniknione niebezpieczeństwo zawlekaniu zarazy — lecz oraz uważanem by być musiało jako cofnięcie ze strony Rządu tych zapewnień co do stałego zamknięcia granicy, na których jedynie polegając, zgodziła się Reprezentacya kraju naszego na przyjęcie ustawy z 29. Lutego 1880.“

„Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby w myśl niniejszej uchwały wystosował memoriał do c. k. Rządu przeciw otwarciu granic dla przewozu lub przepędu bydła z Rosji lub Rumunii — tudzież, aby w razie zamierzonego otwarcia granic użył wszystkich środków w kompetencji jego leżących dla odwrócenia od naszego kraju groźnych a nieuniknionych niebezpieczeństw, jakieby z otwarcia tego wyniknąć musiały.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Komisarz Rządowy JW. Filip Zaleski.

Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Wniosek komisji wyraża pewną obawę, że Rząd mógłby przystąpić bodaj do chwilowego otwarcia granicy od strony Rosji i Rumunii. Obawa ta zdaje się być spowodowaną zabiegami, jakie z innej strony czynią się w tym właśnie sensie, zabiegami starającymi się sprowadzić otwarcie granicy. Jednakowoż dla zaspokojenia Wysokiej Izby mogą oświadczyć, że Rząd nie myśli o otwarciu granicy i nie mógłby tego uczynić, póki stosunki istnieć będą, które zamknięcie granicy spowodowały. Paragraf 7. ustawy z dnia 29. Lutego 1880. (jednakowoż ustawy nr. 37 a nie nr. 35, bo to dwie różne ustawy, nr. 37 tyczy się księgosuszu, a 35 zapobiegania i tępienia innych zwierzęcych chorób zaraźliwych); owóż §. 7. wyraźnie powiada, że „zakazane jest wprowadzanie i przeprowadzanie rogacizny z krajów, w których księgosusz często się pojawia i z których też przywleczenia tej zarazy osobliwie można się obawiać, a te kraje będą wskazane drogą rozporządzenia“. Otóż rozporządzenie ministeryalne z dnia 12. Kwietnia 1880. Nr. 38 Dz. p. p. stanowi, iż zakaz ten odnosi się na teraz do Rosji i Rumunii. Ażeby tedy granica dla bydła z tych krajów mogła być otwartą, musiałby najpierw dowód być postawiony, że tam zaraza nie panuje i że się już pojawiać nie będzie, że się przeto zawleczenia zarazy ztamtąd obawiać już nie należy. Atoli przy stosunkach, jakie tam obecnie panują ze względu na wyraźny zakaz ustawy, ani mowy być nie może, ażeby granicę można otworzyć. Pod tym względem obawy wyrażone w sprawozdaniu komisji nie zachodzą, a hodowcy mogą spokojnie się oddawać poprawianiu hodowli bydła na drodze, na której już tak zaszczytne osiągnęli rezultaty.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji górniczej w sprawie wyjednanania u c. k. Rządu otwarcia kursów górniczo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju. Sprawozdawca członek Sejmu Radziszewski ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu Radziszewski (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

Ob.
Al. 125.

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca członek Sejmu Radziszewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. a) Sejm wzywa c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie, oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych.

b) Sejm zobowiązuje się do pokrycia dwóch trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału z funduszu krajowego do wysokości 4.000 zł. rocznie, pod warunkiem, że c. k. Rząd poniesie koszt urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału, tak w ustanowieniu planu organizacji pomienionego oddziału, jak w oznaczeniu sposobu zużycia każdorocznej subwencji krajowej, przeznaczanej na jego utrzymanie.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań o założenie oddziału górniczego przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie na zasadach powyższych i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej Sesji.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ani mohu ani chcuzu perezyczytu tomu, szczo promysł naftowyjw naszym kraju imijet buduecništ. Kohda win pišla mojeho uwirenija imijet buduecništ, to konsekwencija, szczo rozwytie toho promysła pryczynyt sia do dobrobyta krajewoho, a jesły tak, to ja sohłasnyj z komisijeju, kotora uznała, szczo do rozwytia toho pożytecznoho dla kraju promysła i kraj swoimy fondamy pryczynity sia dołžen. W tim stremłeniu ja nachodžu uchwały kongresa naftowoho odbuw-szoho sia w Peremyszli sowsim racjonalnymy. Kongres toj zajawył pereświdczenie, szczo szkoła dla wspomoszczestwowania toho promysła dołżna byty uczeżdzena w Krakowi i Lwowi. To ja rozumiuju, ale ne mohu sia sohłasyty z pocztennoju komisijeju, aby szkoła taja, jesły majet byty tilko odna, aby imiła byty w Krakowi i w tich usło-

wijach jak to proponujet komisija. Meni sia wydyt, szczo prawytelstwo ne prychyływszy sia do uchwał sojmowych mynuwszoho hoda, w tim dili postupyło sobi prawo, bo uchwała dotyczna poperednych sesyj sojmowych trebowała szkołu wyższu. Prawytelstwo, jak wydzu z motywiw komisijnych, możeby sia i prychyłyło do kreacji takoj instytucyi, jesłyby taja instytucija była wczysłena w szkołu wyższyi. Prawytelstwo trebowało inaksze skazawszy wid uczennykiw toj instytucyi ispytu dospilosty, ispytu maturalnoho. Ja kažu, szczo ja podilaju mninije prawytelstwa o tim dili. Meni sia zdajet, szczo ono i tak ješt. Ja wolu, aby elew toj szkoły był czołowik wže do jakohoš stopnia obrazowanyj, aby imił swidytelstwo swoich duchowych zdibnostej, kohda pry szkoli wyższoj, jak słuszno zauważała komisja w swoim elaborati, sut' to po bilszoi czasti lude widorwani wid pera, remesła i roli. Kohda szczoš imijet byty, naj uže bude dobre. Nechaj ta szkoła bude tak ustrojena, aby možna czysłyty na dobryj i na pożytecznyj uspiach toho zawedenia. Jesłyby po mniniju komisyi Wysoka Pałata pijszła, bułoby toto, czoho sia komisja obawlajet pry teperisznych nadzryratelach tych kopalnej, t. j. byłyby to lude zbihłi wid pera, remesła abo roli, — a ukrywdyłyby my wsich tych ludej, kotoryi imijut ispyt maturalnyj. Wže to samo powodujet mene promawlaty za takuju instytucijeju, daby mały maturysty wpływ. Nyni ne majut sia hde dity tyi maturysty, a to własne bułoby nowoje połe, hde tyi lude, kotoryi skonstatawały swoju umijetništ i swoi zdibnosity, mohłyb sobi poszukaty kawałok chliba.

Ne mohu i toho promołczaty, szczo, jesły my budem nastawaty na wyższu szkołu hirnyczu a sowsim widsunem plan nasz wyższoi szkoły hirnyczoj nastupyt toto, szczo mynysterstwo zajawyło, szczo uczennyki tych wyższych szkil ne budut mały prystupu do kopalnej prawytelstwennyh. Otžež dla tych kopalń prawytelstwennyh budut nadzryrateli konieczno sprowadžaty z innych krajiw do nas. Pytaju sia, ezomuž by tam naszymi ne mohły maty mistcia? W arhumentach swoich protiwy wyższoi instytucyi hirniczo-techniczeskoj pidnosyt pocztenna komisya i toto obstojatelstwo, szczo posidanje tych kopalń jest duže rozdroblene i na prymir nawodyt, szczo 216 posidatelej imijet wyższe jako odnoho hektara. Jest na toje sposib. Tyi, szczo imijut menszyi szyby mohut sia połuczty i odnoho takoho kierownyka opłaczowaty, kotoryj byłby kompletno do toho sposobnyj.

Toby buło moi Hospodynowe moje prymiczanie, postawłene dotyczno naukowoji storony toj instytucyi. Pozwolit meni Hospodynowe szcze obhoworyty toj predmet i z innoji storony.

Ja myślú, szczo jesty jest w kraju jakaś odna instytucya na ciłyj kraj, to taja instytucya dołżna buty o skolko wozmožno w centrum toho kraju umiszczena. To ne wsio odno dla toho narymir, kotoryjby sia chotił w toj instytucyi obrazowaty, ichaty z pid Czerniowec do Krakowa, a z pid Czerniowec do Lwowa. My wsi hospodynowe, jak to nam dobre izwistno ne majem hroszej na wykinenie, a jest množestwo mołodeży, kotora tolko swoim trudom może sia uderżaty w szkołach. Taja uboha mołodiż skorsze znajdet pomicz do prošwiszczenia sia wo Lwowi, hde jest wełyke czysło lekcyj prywatnych, jak w Krakowi, i o skolko znaju, takož obytałyszczu wo Lwowi sut' tańszy jak w Krakowi. Takož i toto obstojatelstwo promawłaje za moim pereświdzczeniem, szczo instytucya dołżna buty w centrum kraju, t. j. wo Lwowi. Iz tych protoje wzhladiw pozwolu sobi postawyty wnesenie w hdenekotorych toczkach odminne wid wnesenija komissyi, kotre zwuczty (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. a) Sejm wzywa c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie oddziału górniczego.

b) Sejm obowiażuje się do pokrycia częściowego kosztów utrzymania tego oddziału i t. d.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań o założenie oddziału górniczego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

JW. Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, więc rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu p. Radziszewski. Nie mogę zgodzić się na poglądy, jakie tu były przez szanownego posła wypowiedziane, a to mianowicie z powodów następujących: Szkoła górnicza, jak każda szkoła specjalna musi się znajdować w warunkach dla swego rozwoju najodpowiedniejszych. Lwów atoli nie znajduje się w bliskości dokładnie poznanych pokładów geologicznych, któreby wychowancom takiej szkoły nastreżwały sposobność praktycznego poznania

geologii; nie znajduje się on także w bliskości kopalń wzorowo prowadzonych; przeciwnie Kraków posiada właśnie to szczęśliwe położenie, iż nietylko jego najbliższe okolice, ale i przyległy Szląsk, dokładnie poznany pod względem geologicznym, nastreży właśnie taką sposobność dla wychowanców szkoły górniczej. — Nadto i to podnieść wypada, że szkoła górnicza w Krakowie założona, znajdowałaby się w bliskości a przynajmniej w niewielkiem oddaleniu od Gorlic, które od pewnego czasu stały się punktem centranym dla wszystkich interesów przemysłu naftowego.

Komisya górnicza nie mogła się przychylić do myśli założenia oddziału górniczego przy szkole politechnicznej we Lwowie już także i z tego powodu, że oddział taki musiałby być szkołą wyższą. Ministerstwo zaś już w roku 1876 a następnie w roku 1881 stanowczo sprzeciwiło się myśli założenia wyższej szkoły górniczej w Galicyi, nadmienając, że takie szkoły istniejące w Leoben i w Przybram są zupełnie wystarczające dla całej monarchii. Komisya górnicza przeto nie mogła zalecać Wysokiej Izbie przyjęcia rezolucyi, któraby już z góry przeznaczoną była na otrzymanie odmownej odpowiedzi.

Co się zaś tyczy przyjmowania uczniów do proponowanego oddziału górniczego przy Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie, to mnie się zdaje, że szanowny poseł mylnie zrozumiał to zdanie, że od uczniów wstępujących do tego zakładu nie jest wymagane świadectwo dojrzałości. Ono nie jest wprawdzie wymagane, ale wymagany jest pewien stopień wykształcenia, to jest ukończenie 6 klas gimnazjalnych lub realnych. Przez to oczywiście nie jest wzbronionym wstęp dla ukończonych maturzystów i nic nie będzie stać na zawadzie tym ukończonym uczniom gimnazjalnym, którzy zechcą się zawodowi górniczemu poświęcić, aby wstępowali do zakładu krakowskiego.

Komisya górnicza wobec tych okoliczności wzięła dalej na uwagę, że u nas przemysł naftowy rozwinął się na wielką skalę, że jak w motywach komisji podniesiono, już z rokiem przyszłym da się czuć nagląca potrzeba ukwalifikowanych kierowników dla kopalń naftowych. Otóż tak naglącej potrzebie trzeba było zadość uczynić — a właśnie założenie szkoły górniczej z tym specjalnym charakterem, mającej jako główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych wy-

dało nam się najodpowiedniejszym a co więcej nagląco potrzebnem.

Z tych wszystkich powodów imieniem komisji górniczej nie mogę się przychylić do zapatrywań szanownego mowcy, ani też do poprawek, których wniesienie zapowiedział.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Punkt pierwszy wniosku komisji opiewa (czyta):

„I. a) Sejm wzywa c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie, oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych.“

Do tego ustępu uczynił p. ks. Krasicki poprawkę następującą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. a) Sejm wzywa c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie oddziału górniczego“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba) Jest tylko 10 głosów, poprawka zatem nie jest popartą. Rozprawa szczegółowa nad punktem I. a) wniosku komisji otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z ustępem I. a), zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego ustępu.

Sprawozdawca Członek Sejmu Radziszewski (czyta):

b) Sejm zobowiązuje się do pokrycia dwóch trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału z funduszu krajowego do wysokości 4000 zł. rocznie, pod warunkiem, że c. k. Rząd poniesie kosztu urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału, tak w ustanowieniu planu organizacyi pomienionego oddziału, jak w oznaczeniu sposobu zużycia każdorocznej subwencji krajowej, przeznaczonej na jego utrzymanie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten ustęp b) przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Sejmu Radziszewski (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań o założenie oddziału górniczego przy c. k. Akademii techniczno-

przemysłowej w Krakowie na zasadach powyższych i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.“

Do tego ustępu II. jest także poprawka ks. Krasickiego, ale skoro pierwsza upadła, więc i ta nie ma racyi bytu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ustęp II. wniosku przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głos. Prosimy o trzecie czytanie.

JW. Marszałek. Może Wysoka Izba zechce przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych Panów, którzy się z tem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte, kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej o projekcie Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych. Sprawozdawca poseł Alfons Czaykowski ma głos. Ob. Al. 126

Sprawozdawca p. Alfons Czaykowski. Przewszystkiem zwrócę uwagę Wysokiej Izby na błąd w sprawozdaniu komisji, a mianowicie na stronie 4. w ustępie 3cim wniosku, zamiast „pożyczki“ ma być „zasiłki“ (zaczyna czytać:)

Sprawozdanie komisji drogowej o projekcie Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych z alegatu.

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Alfons Czaykowski (czyta:)

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1) Sejm postanawia utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 zł. w. a., przeznaczonego na publiczne cele drogowe i wyposażać się mającego ze skarbu krajowego w ciągu lat dziesięciu, corocznemi dotacyami po 30.000 zł. w. a. poczynawszy od 1883. r.

2) Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki, które spłacane być mają ratami rocznymi i umorzone najpóźniej w ciągu lat dziesięciu od dnia zaciągnięcia pożyczki.

3) Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych przeznaczają Sejm na rok 1883. sumę 100.000 zł. w. a.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w miarę zmniejszania się rocznych wydatków na budowę i rekonstrukcję dróg krajowych, wstawiał do preliminarza budżetu krajowego odpowiednio zwiększać się mające kwoty na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Dzięki szczodrości Wysokiego Sejmu, dzięki coraz to bardziej rozpowszechniającemu się przekonaniu o ważności do brych komunikacji dla podniesienia dobrobytu w kraju — możemy wykazać rezultaty dosyć poważne w dziedzinie gospodarstwa drogowego.

W r. 1868. odebrał Wydział krajowy od Rządu drogi krajowe, a śmiało powiedzieć można, że odebrał je w stanie bardzo zaniedbanym. Na odebranych bowiem nominalnie 1261 kilometrach było zaledwie kilometrów 80. w stanie dostatecznym, w stanie normalnym nie było i jednej mili drogi.

Wydział krajowy doprowadził wszystkie odebrane drogi do stanu normalnego, a to wybudowawszy z nich zupełnie na nowo kilometrów 180; rekonstrukcję radykalną wykonawszy na kilm. 109, rekonstrukcyje znaczniejsze na kilm. 529, rekonstrukcyje zaś mniejsze jak wzmocnienie pokładu i uregulowanie spadków na 442 klm.

Oprócz tego zbudował Wydział krajowy nowo uchwalonych dróg przeszło 400 klm. a to takich, które niewątpliwie należały do najpotrzebniejszych, lecz których budowy rząd jąc się już nie chciał uważając je za zbyt kosztowne, a co do których znacznej części nawet Wysoki Sejm uznał, że budowa ich połączoną będzie z takimi trudnościami, iż zamierzał z tego powodu zastąpić je kolejami wycynalnemi.

Wszystkie niemal dziś na drogach krajowych istniejące kosztowne mosty sztuczne w miejsce dawnych przewozów na Serecie, Prucie, Dniestrze, Sanie, Dunajcu i innych jeszcze znaczniejszych rzekach, o których nawiasem wspomnę, że wszystkie bez wyjątku wytrzymały twardą próbę wód tego rocznych, dochodzących do wysokości sześciu metrów nad zero, wybudowane zostały w tym okresie czasu.

W ogóle przeto zbudowaliśmy lub przebudowaliśmy radykalnie około 700 kilometrów dróg krajowych, zaś doprowadziliśmy do stanu normalnego częściowo znaczniejszem przebudowaniem 970 klm.

Prócz tego powiaty w okresie autonomicznym przy pomocy funduszu krajowego zbudowały przeszło 530 klm. dróg powiatowych i przeszło 500 klm. dróg gminnych. Dalej jeszcze uporządkowały powiaty mniej więcej 2500 klm. dróg gminnych. Rezultaty powyższe są przeto rozmiarów takich, iż znaczenia pewnego odmówić nie trudno.

Niemniej są one częścią tylko tego, co zdaniem naszym zrobić należy, jeżeli kraj ma rozwijać się prawidłowo i dźwigać systematycznie z niemocy ekonomicznej.

Wydział krajowy uważał za obowiązek swój — przedstawiając Wysokiemu Sejmowi przy schyłku kadencji tej, sumaryczny rezultat dotychczasowego działania, przedstawić oraz program działania, jakiego w przyszłości wydaje mu się być wskazanem. (Brawo.) Obecnie właśnie gdy uchwalona sieć dróg krajowych jest na ukończeniu, mniemamy, że przychodzi kolej na skierowanie głównej działalności ku budowie dróg powiatowych i gminnych, pomiędzy którymi znajdujemy jeszcze około 7000 klm. dróg ważności donioślejszej, bo mających spełniać zadanie wyższe, aniżeli zaspakajanie potrzeb zwykłych lokalnych, a nadto znajduje się jeszcze około 21.000 klm. dróg takich, któreby przynajmniej uporządkować należało. Jako przykład dróg ważniejszych pierwszego rodzaju, na których budowę w interesie krajowym wpłynąć wypada, przytoczę tu kilka z nich: Droga z Rohatyna na Chodorów do Rozwadowa, z Podhajec przez Kozowę do Zborowa, z Rawy do Sokala, z Brodów na Załośce do Tarnopola, z Sambora do Mościsk, z Kołomyi na Obertyn do Buczacza, z Sądowej Wiszni na Rudki i Koniuszki do Oziminy, z Oleszyc do Niemirowa, z Jarosławia na Sieniawę do granicy Królestwa, z Zembrzyc do Biertowic. Są to więc wszystko jeszcze niewątpliwie drogi ważne, te i tym podobne mieliśmy i mamy na oku i na ich to wybudowanie. Przedłożyliśmy Wysokiemu Sejmowi plan działania, który obliczamy na lat około 30.

Nie twierdzą, aby wykonanie tego dzieła nie przedstawiało trudności, przeciwnie podzielam w tej mierze w zupełności zapatrywanie komisji — nie przeczę, że potrzeba i ofiarności i poświęcenia ze strony powiatów, że potrzeba energicznego po-

parcia ze strony Rządu krajowego, aby program ten przeprowadzić — nie przeczę nareszcie, że gdybyśmy byli zdołali przeprowadzić reformę ustawy drogowej przez nas kilkakrotnie proponowaną, gdybyśmy dziś mieli do dyspozycji owe zasoby mianowicie w gotówce, jakie proponowaną Ustawą uzyskać zamierzaliśmy, przystępywalibyśmy z większą jeszcze otuchą do wykonania obszernego programu. Nie rozumiemy też bynajmniej, aby plan obecny poprawy dróg gminnych i powiatowych zastąpić mógł reformę ustawodawstwa drogowego lub czynił ją zbędną na przyszłość.

Staraliśmy się wprawdzie w programie obecnym rozwiązać na drodze administracyjnej trudności dzisiejszego stanu rzeczy, staraliśmy się umożliwić na tej drodze zaradzenie usterkom i brakiem znanym powszechnie a mianowicie niejednostajności w rozkładzie ciężarów drogowych i możliwe przyciążenia stron pojedynczych, wyrównać subwencją krajową, zastępując nią proponowane w projekcie naszym do Ustawy dodatki powiatowe i gminne, zaś projektowane przez nas okręgi drogowe zastąpić zorganizowaniem administracyjnym nadzoru, którego prawo już ogólnikową Ustawą władzom autonomicznym jest przyznane.

Będą to tylko jednak zarządzenia administracyjne, a jakkolwiek nie zapoznajemy wcale powodów, dla których Wysoki Sejm odroczył reformę Ustawy drogowej, żywimy niezmiennie przeświadczenie, że z czasem reforma w drodze ustawodawczej nastąpić będzie musiała i że gdy przyjdzie do niej wprowadzenie jednostajniejszego rozkładu ciężarów drogowych, oprócz wypadnie ostatecznie tak jak zawsze proponowaliśmy i jak dziś też na drodze administracyjnej proponujemy: na prestacyach posiłkowanych gotowem i pieniędzmi. (Głos słusznie.)

Poprawy dróg niższego rzędu wymagającej według naszego obliczenia około 36 milionów, nie dokonalibyśmy nigdy, gdyby miała ona być uskutecznią wyłącznie za gotowy pieniądz, koszt bowiem taki przenosi o wiele siły nasze.

Jeśli systematyczna poprawa tych dróg ma przyjść do skutku, to stać się to może jedynie na podstawie kombinacji i prestacyi w naturze i gotowych pieniądzech. Ta to kombinacja uznana została za najracjonalniejszą nawet w krajach bogatych, mogących znieść łatwo ciężar podatków na cele drogowe, tem stosowniejszą musi ona być u nas, którzy w najlepszym razie jesteśmy dopiero na dorobku.

Pozwoli Wysoka Izba, że przytoczę tu słowa wyrzeczone w ciele prawodawczem francuskim przez wnioskodawcę sprawy poprawy dróg wiecjalnych: „Tylko połączenie dwóch tych czynników“ — rzekł on — „tj. prestacyi i pieniędzy jest połączeniem skutecznem, to jest jedyny sposób budowania dróg dobrze i tanio. (Głos słusznie.) Jeśli się ma tylko ręce, buduje się źle, jeśli się ma sam pieniądz, buduje się drogo. Tylko łącząc te środki i używając jednocześnie i prestacyi i pieniędzy, osiąga się cel i robi się tanio i dobrze“. (Brawo.) Tą też myślą przewodnią i myśmy się kierowali przy dzisiejszej propozycji naszej, a wprowadzając obszerniejsze jej niż dotąd zastosowanie na drodze administracyjnej, świadomi jesteśmy trudności przeprowadzenia jej na tej drodze.

Jeśli jednak myśl ta uzyska ratyfikację Wysokiego Sejmu, to miejmy nadzieję, że przeprowadzenia organizacji potrzebnej do wykonania tego programu, również jak stopniowego urzędywistnienia programu samego przyszły Wydział krajowy przy pomocy Boga i Twojej Wysoki Sejmie opiece na pożytek kraju wykonać potrafi. (Liczne brawa.)

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wysoki Sejmie! Od wielu lat walczyłem tu w sprawach drogowych, nie dla tego, jakobym był przeciwnikiem rozwoju komunikacji, lecz głównie i jedynie dla tego, że środki, które tak ze strony większości komisji drogowej jak i Wydziału krajowego proponowane, nie były odpowiednie, nawet zgubne dla kraju i nie mogły osiągnąć celu, jaki pod tym względem osiągnąć by należało. Wiadomo, że w obec kolei żelaznych przerywających kraj nasz w poprzek i pozdłuż, drogi krajowe straciły wszelką cechę. Wiadomo, że dawniej bardzo mało budowano, bo zaledwie mil kilka w niektórych tylko punktach kraju. Otóż i mojem życzeniem również i mniejszości komisji było, ażeby nie nakładając większych ciężarów na kraj, te fundusze, które kraj składał na ulepszenie dróg, były lepiej zużytkowane, aby zamiast co roku kilka, budowano kilkanaście lub kilkadziesiąt mil drogi, wprawdzie drugiej kategorii. Nic złego nie chcieliśmy. Pomimo tych dobrych chęci w sprawie tak ważnej natrafialiśmy na nieustannie wielką opozycję. Nie chcę nudzić Wys. Izbę cytatami ze sprawozdań, gdyż to jest wiadomem wszystkim,

co się mówiło w tej sprawie tak ze strony większości, jak i mniejszości. Mniejszość komisji żądała zawsze, aby główna działalność skierowaną była na budowę dróg powiatowych i gminnych.

P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze.

P. Erazm Wolański. Wnosiłem w r. 1876 i 1878, ażeby te niedostatki w obecnej ustawie i przeciążenia pojedynczych, wyrównywane były subwencją z funduszków krajowych.

Z wielką przyjemnością muszę skonstatować, że chociaż tak późno część tych wniosków naszych ma być dziś zrealizowaną i urzeczywistnioną. Sprawozdanie komisji powiada bowiem: (Czyta.)

Nieustające starania Wysokiego Sejmu o poprawę stosunków komunikacyjnych osiągnęły w zakresie dróg krajowych dodatnie rezultaty (z czem się zgadzam). Rozwój komunikacji niższego rzędu nie zdołał jednak sprostać wzmagającym się potrzebom ekonomicznym, a drogi powiatowe i gminne pozostawiają dotąd jeszcze wiele do życzenia.

To samo uznaje i Wydział krajowy, jak to słyszeliśmy niedawno z ust referenta dróg krajowych. Nie podnosiłbym tego, jednak uważałem za obowiązek przypomnąć, że myśl dobra i zdrowa, myśl również jak zdrowe ziarno zasiane prędzej czy później musi dobry plon wydać.

(P. Krukowiecki. Bardzo dobrze).

Z wielką radością witam to sprawozdanie i za niem głosować będę, byłoby jednak do życzenia, żebyśmy i w innych ważnych sprawach krajowych pomimo różnicy zdań, gdyż będzie iść o dobro kraju, połączyli się w jedno ogniwo z pominięciem wszelkich osobistych zapatrywań, poświęcając je dla dobra kraju. Chociaż się więc z tem zgadzam i za wnioskami głosować będę, pozwalam sobie jednak uczynić niektóre uwagi, a mianowicie, jak długo subwencya wynosiła 20.000 do 40.000 zł., pojmuję, że mogła być zupełnie oddaną Wydziałowi krajowemu do dyspozycji i oświadczam, że co do mnie mam zupełne zaufanie do Wydziału krajowego, szczególnie do teraźniejszego, bo widzimy, że Wydział krajowy umie uwzględnić życzenia kraju, wie dokładnie co kraj potrzebuje i wykonuje bezwzględnie uchwały reprezentacji kraju. (Głosy: Bardzo dobrze!) Ale ztąd nie wynika jeszcze, aby stan dzisiejszy miał wiecznie zostać. Ustawa nie robi się dla osób, ci mogą się zmienić, a z ich zmianą zmieni się i kierunek. Dziś, gdzie ma być stworzony fundusz 300.000 zł. na subwencję, to już jest znaczna suma, zdaje mi się, że nie należy wpro-

wadzać serwilizm autonomiczny, żeby się tu kłaniano i proszono: daj, a to tembardziej, że w tych wnioskach, które komisya przedkłada, rorszerzony jest zakres działania, bo powiada (czyta): „Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki“. Otóż mnie się zdaje, że to powinno być w pewne formy ujęte, tak, żeby ten, co płaci, nie potrzebował się kłaniać i prosić, tylko żeby wiedział, że za dopełnieniem tych a tych wniosków subwencya musi być daną. W tym duchu pozwalam sobie postawić odpowiedni wniosek. Z uwagi, że dziś Sejm jest na schyłku, wszelkie przeprowadzenie samoistnego wniosku byłoby nie możebne, czynię wniosek na tem miejscu. Zresztą nie ma nic nagłego, bo jak powiedziałem, mam zaufanie do Wydziału krajowego, więc się o to nie troszczę. Jednak dla ważności sprawy uważałbym, że to na najbliższym Sejmie załatwionem być winno. (Czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej wniosł nowellę do ustawy drogowej, normującą udzielanie subwencji dla dróg — powiatom, gminom i obszarom dworskim udzielać się mających.

P. hr. Krukowiecki. Będę prosił o głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Wolański stawia wniosek następujący (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu — by na najbliższej sesji sejmowej wniosł nowellę do ustawy drogowej — normującą udzielanie subwencji dla dróg — powiatom, gminom i obszarom dworskim udzielać się mających.

Nie wiem, czy wniosek ten ma przyjść w miejsce wniosków komisji czyli tylko jako dodatki?

P. Erazm Wolański. Dodatkowo jako rezolucya.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Krótko wspomnę panowie o wnioskach poprzedniego mowcy. Zgadzam się zupełnie na te zapatrywania z przeszłości, jakie tu wypowiedział. Nie zapomnieli zapewni szanownie posłowie, że na pierwszych posiedzeniach tego sejmku była wniesiona ustawa drogowa i że wtedy mniejszość domagała się poprzestania budowy dróg krajowych a zajęcia się drogami powiatowemi i

gminnemi. Wniosek ten mniejszości upadł, ale jak słusznie szanowny kolega p. Wolański powiedział, że prawda ma to do siebie, że można ją przegłosować, ale prędzej czy później musi przyjść do skutku. Z przyjemnością widzimy, że Wydział krajowy przedkłada to samo życzenie, jakie w owym czasie mniejszość przedłożyła. Nie będę się nad tem rozwodził, dlaczego by miało być lepiej, żeby wprzód drogi krajowe musiały być wybudowane, kiedy one już teraz kolejami bywają zastąpione, i stają się temsamem zbyt cenne. Muszę się jednak wrócić do wniosków przedłożonych przez komisję. Przedewszystkiem dla mnie ta subwencya, która jest podniesioną z 76000 do 100000, nie przedstawia takiego wielkiego strachu, jak poprzednicze mowy, a nie miałbym nic przeciwko temu, aby ta subwencya była nawet większą. Jestem wszakże przeciwko pożyczkom bezprocentowym, tak jak zawsze jestem przeciwko takim pożyczkom. Podnieśmy tę sumę bez zwrotnej subwencji do wyższej sumy z mających się składać z corocznych wydatków Wydziału krajowego 30.000. Jestem zaś przeciwny pożyczkom, a jestem tem przeciwniejszy, że niedawno tu przeszedł przez Wysoki Sejm wniosek, przy którego dyskutowaniu zabierałam głos t. j. przy wniosku o dojazdach kolejowych. Wtenczas nie zastanowiłem się dostatecznie nad ważnością tego wniosku, którym uchwalono zarazem pewne zmodyfikowanie władzy autonomicznej powiatowej i przeniesienie w pewnych razach na pojedynczych członków i na Wydział krajowy. Była, że tak powiem, ta władza autonomiczna, poświęcona *liberum veto* i dyktaturze członka Wydziału krajowego. Dlatego pozwólcie, że objaśnię przykładem, jak się mi ta rzecz przedstawia. „Poseł Krukowiecki ma do Niżankowic odległość $\frac{3}{4}$ mili, a ponieważ chce mieć dla siebie drogę wygodną i szutrowaną, więc powiada: Ja zastępuję powiat przemyski i gotów jestem dać 400 albo 500 złr., upraszam tedy, aby Wydział krajowy dał mi pomoc subwencyjną kredytu, na takie zasiłki przeznaczoną, i żeby mi dał 2000 złr. pożyczki bezprocentowej. I tę drogę zrobimy.“ Na papierze daje się to obliczyć bardzo ładnie ile fur drzewa, zboża, kamieni, wapna przyjedzie tą drogą. Dadzą się w ten sposób bardzo piękne i okrągłe cyfry wystosować. Powiat jednak powiada; „ja mam drogę pilniejszą, która wszystkich obchodzi, nietylko jegomości dobrodzieja i sąsiadów.“ Tymczasem wskutek uchwalenia wspomnianego wniosku, powiat nie ma wpływu w po-

dobnej sprawie, a ten ktoś przychodzi, przedstawia w nadzwyczaj malowniczej formie użyteczność żądanej przez siebie drogi i uzyskuje pomoc. Otóż jabym niechciał, aby ten Krukowiecki, lub którykolwiek inny na jego miejscu, w taki sposób budował sobie drogi, i dla tego ta subwencya, ta pożyczka bezprocentowa mnie się nie podoba. Nie podoba mi się tem bardziej, że my zawsze jesteśmy gotowi zaciągać pożyczki nawet wysoko oprocentowane. Cóż dopiero, gdy będą dawane pożyczki bezprocentowe. Ile się tu będzie cisnąć i żądać pożyczki bezprocentowych, to łatwo sobie wyobrazić. Po uchwaleniu tego wniosku przyjdzie pożyczać prywatny człowiek, i zażąda pożyczki, Wydział krajowy mu udzieli, a zawiadomi Radę powiatową, ponieważ proszącemu udzieliłem pożyczki na drogę w waszym powiecie splecalną w ratach a zatem Rada powiatowa wstawi dodatek do podatku do preliminarzy Budżetu.

Otóż chciałbym, aby tego nie było. Jestem za powiększaniem bezzwrotnych zapomóg, ale jestem przeciwny pożyczkom. Dalej muszę tutaj zastanowić się jeszcze nad inną kwestyą, którą tylko muszę powiedzieć. I mianowicie, jak wielką trudnością jest uchwalać to prawo drogowe, aby było jakoś do wykonania stosownem. I przytaczali nam przykłady sąsiedniego państwa, które jest dobrze administrowane, a jednak tego niedokonało. Jednakowoż sama komisya powiada, że Wydział krajowy wprawdzie oznaczył cyfrę na wykończenie tych dróg, ich rekonstrukcyę w wysokości 36,000.000 zł., nie może jednak ocenić, czy ta summa jest rzeczywistością, dopóki niebędą prestatycy zamienione na wartość pieniężną. — Otóż tu właśnie różnię się bardzo z szefem departamentu drogowego. On twierdzi, że prestatycy nie mogą być zniesione i tylko harmonią tych prestatycy z dodatkami pieniężnymi można przyjść do ukończenia tych dróg. Ja zaś twierdzę, że co mu się wydaje najtańsze to jest dla mnie najdroższe i nadzwyczaj uciążliwe. Kiedy przeszło 6 lat temu przedstawiono nam tę uchwałę drogową, byłem przeciwko niej i jeden z bardzo wpływowych posłów powiedział „naj bude jak buwało.“ Wówczas cały klub postępowy, całe dziennikarstwo krzychało przeciwko temu, co do mnie dałem brawo, bo uchronił nas od nadzwyczaj uciążliwej ustawy. Gdyby ona była weszła w życie, to nie za 30, ale 60 lat niezrobilibyśmy tych dróg, gdybyśmy tę ustawę w życie wprowadzili, bo kraj był-

by zubożał do najwyższego stopnia. Bardzo łatwo powiedzieć, że prestacye nas bardzo tanio kosztują, to prawda. Dworu nic nie kosztują ale tych małych właścicieli. Jest to zabytek pańszczyźniany, zabytek dawnych czasów oligarchicznych, jestto zrzućanie na biednych ciężaru, który cały kraj ponosić powinien, bo wszyscy podatujący do tego powinni się przyczynić (Brawo). Przytoczę na to jeden przykład, który wyczytałem w Gazecie Narodowej. We wsi jakiejś, której nazwy nie pamiętam, prestacye zamienione na pieniądze z gminy mającej 50 morgów więcej jak dwór, wynoszą 960 zł. a drzewo i osiki, które im dwór dostawia sprzedają — bo daleko wozić trzeba za 24 zł. Otóż w tym wypadku jest stosunek jak 24 do 960., a wiele jest takich stosunków. Niech panowie pozwolą powiedzieć mnie moje zdanie. Stosunek ten nie wszędzie jest taki, są okolice, gdzie posiadacze wiejscy, jeżeli jest dużo mostów i budują je, mogą oni więcej wybudować, aniżeli prestacji drogowej. Jednakowoż w ogólności nie można zaprzeczyć, że te prestacye głównie ciężą na włościanach to jest na najbiedniejszej klasie.

(Głos. Nie, nie!)

Dlatego pozwolę sobie postawić poprawkę, a mianowicie osobny wniosek.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

Tutaj jeszcze muszę dodać, że prośba włościan przemyskich przyszła wtedy na stół Wysokiej Izby, kiedy w niej nie byłem obecny, i dla tego nie mogłem ich bronić. Oni nie żądali tego, co powiedziano, ażeby gminie wolno było zamienić prestacye i to nadzwyczajnie uciążliwe na pieniądze, ale skierowaną była do tego, ażeby zwrócić uwagę, że te prestacye zamienione na pieniądze, powinny być jako dodatek do podatku na wszystkich nałożone. Nie wątpię, że znajdę wielką opozycję wśród Panów, jednakowoż to jest prawdą, a ja zawsze w imieniu prawdy występuję. Stawiam więc wniosek, bez względu na to, co się z nim stanie:

Wydział krajowy wypracuje na przyszłą sesję projekt zniesienia prestacji w naturze, ustanowi sumę potrzebną na zastąpienie tej prestacji, nie tą jednak, jakaby wypływała ze ściśle wziętej wartości dni odrobionych mających, obliczonej na pieniądze, ale wartości pieniężnych tych dni, które odrobione są faktycznie dla utrzymania dróg gminnych i powiatowych, obliczy wartości materiału, jaki obszary dworskie dostawiają i na tej

podstawie obliczy dodatek do podatku, jakiby musiał być nałożonym.

JW. Marszałek. Czy szanowny poseł stawia swój wniosek jako poprawkę, czy jako dodatek do wniosków komisji?

P. hr. Krukowiecki. Ja stawiam mój wniosek jako dodatek.

JW. Marszałek. W takim razie podam go pod głosowanie na końcu dyskusji szczegółowej po uchwaleniu wniosku komisji. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja muszę zajawyty moje udowolstwo, szczo Wysoki Sojm zdiłał perwyj krok kasatelno podnesenja doroh powitowych i hromadzkich. Ale ne to jest mojemu zadaczeju pidnesty waźnist' toho kroku, tak jak win je wsim jasnyj. Ja postanowył sobi promowity w tim stremtenju, że pocztennyj szef departamentu dorohowoho, rozwynuł nijako prohran dla buduszczoj Reprezencyi krajewoj.

Ja czuju sia w tyciu toho prohranu w dołżnasty mojej połytycznoy sowisty i w dołżnasty mojecho mandatu zajawyty, jak ja na toj prohran dywiu sia. Zo wseju kategorycznosteu muszu skazaty, że ne podilaju toho mainja, jakoby prestacye były usłowiem rozwitja doroch powitowych i hromadzkich; ja na oborot mowiu, tak jak kilka lit nazad ja imenno skazał, że prestacye sut pereszrodu toho rozwoju i nyini to samo konstatuju.

P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze.

P. ks. Krasicki. Izwolte meni moje uwahy podilyty na dwi czasti: na czast' moralnu i materialnu. Szczo sut prestacyi? Prestacye konieczno sut zabytkiem istorijeju zasudzenoho prawa feudalnoho.

P. hr. Krukowiecki. Tak jest.

Głosy. Tak, tak!

P. ks. Krasicki. Prestacye konieczno pryhadajut tuju neznośnuju i narodowo znenawydżenoju pańszczyynu, pry kotorych konieczno musyt buty jakiś nadzir, a jako emblem toho nadzora, pałycia w rukach!

Głosy. Tak jest.

P. ks. Krasicki. Po szczyrosty każu, szczo to sprotywlaje sia dostoinstwu czelowika i naroda. Otże z tych moralnych pryczyn ja nykoły ne był a jesły budu maty sposibnist' nykoły ne budu za tymy prestacyamy.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Ja skazał, że prestacye piśla moho ne mni-
nja, ale pereświedzenia wspiniajūt rozwiuj doroh
powitowych i hromadzkich. Proszu Was! kto maje
opyt t. j. doświedzenie w tym wzhladi, kto wydił
własnymy oczyma roboty szarwarkowi, to konczce
prijszoł do pereświedzenia, szczo ochronnyj kapi-
tał czasu i ochronnyj kapitał trudu pry tych pre-
stacyach marnnje sia. (Brawo).

P. Krukowiecki. Bardzo dobrze.

P. ks. Krasicki. Ale to ne tolko moi ho-
spodynowe, kapitał, czasu i truda jest utraczenyj
dla doroh, ale toi sam kapitał, czas i truda jest
straczenyj, na druhoje dijestwo selan. Tym zmar-
nowanym pry dorohach czasom michłby czołowik
jakiś zarobok sobi prydybaty, a w toi sposib sobi
swij dobrobyt pidnesty, a tak zmarnował czas
ne tolko dla kraju, ale i dla swoho własnoho
hospodarstwa (Głosy: Bardzo dobrze). Po druhe
dobroje finansowanie jest podstawouj dobroho ho-
spodarstwa. Szczo Wy dumajete pocztenny hospo-
dynowe zawedywszy prestacje, że to taka jest ricz
łechka szczo do prawlenia? Proszu Was, to budut
ciłyj biura, ciła buchhalteria, w hromadi, na ob-
szari dworskom, w Wydili powitowym i w Wydili
krajowym. Czy to jest finansowanie dobre? Czy
to jest dobre, aby tiji średstwa, kotoryj można
w sam predmit włożyty, to jest w dorohy, ażeby
zwertaly kapitał i to duże znacznyj, na manipu-
lacji kancelaryjnu. Wydyt meni sia, że to szczo
ja skazał imije swoju racyonalnoju pidstawu, a
szczo w Paryżu ktoś skazaw, to mene pereświd-
czyty ne może. Innyi sut obstojałelstwa we Francji,
a innyj usposoblenia i duch narodu w Hałyczyni,
i tak, jak my imijem i tii szczo po nas imity
budut zakon zakładaty, ne budut zakładaty jeho
dla Francji, ale dla Hałyczyny. Chotiłbym, aby
w tom wzhladi uważano za zwyczaj krajewyj. Dla
toho imiłem cześć, jak tolko zaczała sia termo-
syty taja ustawa dorohowaja, skazaty, że najra-
cyonalniejszym i jedynstwennym sposobom przyjty
do dobrych doroh powitowych i hromadzkich
i najpojedynczszym jest dodatek do podatków. To
konstatuju i nyny i radbym, szczooby ta reprezen-
tacja, kotora po nas przyjde, toju zasadoju wodyła
sia pry układaniu toho zakona. (Brawa)

Wice-Marszałek. ks. biskup Stupnicki.
P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wyznaję szczerze,
że nie miałem zamiaru początkowo w tej dysku-
syi zabierać głosu. A nie miałem zamiaru prze-
dewszystkiem z powodu, że łatwiejszem jest zada-

nie krytyka, niż zadanie bezwzględne admira-
tora. Muszę szczerze i otwarcie wyznać, że rzadko
zdarzyło mi się spotkać z przedłożeniem, któreby
według mego przekonania, tak uwzględniało eko-
nomiczne stosunki kraju jak i jego potrzeby, jak
tego wyrazem jest przedłożenie Wydziału krajo-
wego, zalecone Wysokiej Izbie do przyjęcia przez
komisję drogową. W rozbiór owych projektów do
ustaw, któremi Wysoka Izba niejednokrotnie zaj-
mywała się, nie myślę wchodzić, zalet w nich nie-
stety dopatrzeć nie mogłem, azatem „de mortibus
nisi bene“, rzecz ta zresztą należy do przeszłości.
Powiedziałem, że nie zamierzałem przemawiać, a
jednakże mówić muszę, zdaje mi się bowiem, że
to, co w tej Izbie wypowiedzianem zostało, z głębi
przekonania lub nie, milczeniem pominięte być nie
może. Można w zasadzie występować przeciw pre-
stacyom, jak to uczynił szanowny p. Krasicki,
jest to rzecz przekonania, rzecz ocenienia osobi-
stego, lecz ażeby będąc przeciwnym prestacyom
przyjść do wyniku takiego i błędnego i nieodpo-
wiadającego logicznemu uzasadnieniu, do jakiego
przyszedł szanowny kolega poseł przemyski, przy-
znaje, że nie przypuszczałem.

Otóż jak sobie Wysoka Izba łatwo przypomni,
gdź rzecz to obecnej chwili, szanowny poseł hr.
Krukowiecki omawiając przedłożenie komisji dro-
gowej, przedewszystkiem zauważył, że będąc prze-
ciwnym projektom do ustaw drogowych, przedkła-
danym Wysokiej Izbie, mimo opinii całej publi-
cystyki, która się przeciw ówczesnemu wyrażeniu
jednego z najpoważniejszych członków tej Wyso-
kiej Izby to jest Jego Ekscel. Grocholskiego o-
świadczyła, przekłaskiwał jego przemówieniu, a
przekłaskiwał jego przemówieniu dla czego? Oto
z tej prostej przyczyny, że zamykało się ono sło-
wami „naj bude jak buwało“, a któż te słowa
wyrzekł, czy były one oryginalnym pomysłem wła-
śnie tego mowcy? Nie. One były powtórzeniem
tych słów, które swego czasu wypowiedział był
poseł włościanin, odznaczający się bystrością u-
mysłu i rozumem, oceniając przedłożenie reformy
w przedmiocie ustawy drogowej i domagając się,
aby to, co zwyczaj uświęcił, pozostało,
azatem, aby pozostały prestacye drogowe. Otóż
kiedy z jednej strony szanowny poseł przemyski
przyklaskiwał temu zdaniu, z drugiej umiał wy-
snuć wnioski, jaki? Oto niebezpieczny sam w so-
bie, a groźny o tyle więcej, że gdyby się dostał
tam, dokąd dążył, mógłby się stać powodem nie-
przewidzianych a przykrych w każdym razie

następstw, t. j. po prostu, że prestacye a raczej ustawa obecna z zamożniejszych zwała cały ciężar utrzymania dróg na uboższych. Proszę Panów, przeciw ustawie obecnie obowiązującej niejednokrotnie występowało w tej Izbie, lecz nie zdarzyło mi się spotkać ze zdaniem, jakoby ta ustawa cały ciężar zwałała na samych ubogich, jakoby i bogaci — a miał tu na myśli, zdaje mi się, obszary dworskie, — nie byli również powołani do utrzymywania dróg. Można więc, powtarzam, być przeciwnym prestacyom i uznawać je za zabytki dawniejsze, ale jeszcze nie dają one prawa do wyrzeczeń takich, które źle zrozumiane, mogą zaprowadzić do wniosków, z którymi nikomu, ba nawet szanownemu posłowi nie życzylbym się spotkać. Skończyłem. (Brawo)

P. hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Jestem w tem samem położeniu, co p. Abrahamowicz. Nie przypuszczałem, że rozprawa dzisiejsza w obec bardzo wyczerpującego i bardzo ściśle przedmiotowego sprawozdania komisji, w obec tego, że tylokrotnie już przez Sejm omawiane było życzenie zaniechania budowy dróg krajowych i przeniesienia punktu ciężkości na budowę dróg powiatowych i gminnych; dalej w obec tego, że Wydział krajowy w swoim przedłożeniu, które się stało podstawą uchwały, dał wspomnianemu życzeniu wyraz — wobec komisji tego wszystkiego nie przypuszczałem powtarzam, ażeby rozprawa dzisiejsza przybrała charakter tak drażliwy, tak ostry. Ale skoro przemówienie posła z mniejszej posiadłości powiatu przemyskiego postawiło tę rozprawę na gruncie, na którym nie życzylibyśmy sobie jej widzieć, milczenie z naszej strony, którzy bądź z grupy, bądź z grona większej własności jesteśmy wybrani, jest wprost niemożliwe. Szanowny poseł hr. Krukowiecki postawił sprawę na gruncie takim, że ktokolwiek bądź jest reprezentantem większej własności w tym Sejmie, jego przemówienia bez odpowiedzi pozostawić nie może. Pan poseł hr. Krukowiecki oświadczył bowiem, że prestacye w naturze do dróg gminnych są zabytkiem czasów pańszczyznianych, że prestacye zwalają cały ciężar z ludności zamożniejszej na ludność mniej zamożną; otóż pytam się p. posła hr. Krukowieckiego, czy kiedykolwiek kiedy była kwestya o jakichś robotach wodnych, meljoracyjnych, o robotach drogowych, czy kiedykolwiek, je-

żeli był świadkiem pertraktacji przeprowadzanej w tej sprawie, czy kiedykolwiek mu się zdarzyło, aby włościanie obecni tej rozprawie, którzy są powołani do konkurencji, woleli płacić swą część w gotówce, niż odrabiać ją w naturze? Ja wielokroć razy byłem świadkiem takiej rozprawy, tyle razy zawsze spotykałem się z bardzo naturalnem życzeniem włościan, aby byli zwolnieni od opłacania prestacyi w gotówce, i żeby im wolno było odrobić prestacye w naturze. To jest też nadzwyczaj słuszne i uzasadnione w kraju, gdzie gotówki jest wieczny brak i gdzie robocizna, jak to wszystkim wiadomo, bardzo często się marnuje. Rzecz więc prosta, że włościanin, któremu gotówki brak i który bardzo często ma czas wolny do zbycia, woli tysiąc razy odrobić w naturze niż prestacye płacić gotówką. Ja muszę tu przypomnieć przypowieść prawie tak starą jak świat, bo jeszcze z pierwszych czasów Rzeczypospolitej rzymskiej ona się datuje, kiedy Meneniusz Agrypa opowiedział na Mons sacer ludowi przypowieść o żołądku i członkach. Od tego czasu stosunki ludzkości wzięte w najszerszem tego słowa znaczeniu się nie zmieniły; zawsze ludność się dzieli na bogatych i ubogich, jak długo świat będzie istniał, tak długo przypowieść Meneniusza Agrypy będzie w gruncie rzeczy słuszna. Ale czy jest więc rzeczą sprawiedliwą, czyż jest stosownem, aby w Sejmie tego rodzaju teorie wygłaszać, jakośmy to słyszeli i wpajając w ludność wiejską to przekonanie, że my jesteśmy tym żołądkiem wyzyskującym ludność wiejską, a oni są członkami na nas pracującymi. Panowie! my jesteśmy sercem kraju, a ludność wiejska jest rękami, to porównanie byłoby słuszniejsze, ale porównanie, które ma na celu wmawiać w ludność, że jesteśmy żołądkiem trawiącym, absorbującym, a ludność wiejska jest członkami, które na ten żołądek pracują, to wierzcie mi Panowie, nie jest porównanie patryotyczne. (Brawo)

A gdyby nawet tak było, a gdyby nawet obszar dworski był do pewnego stopnia uprzywilejowany co do prestacyi około dróg i komunikacji naszych, czy pan poseł hr. Krukowiecki mniema, że obszar dworski nie ma innych cięższych obowiązków do spełnienia, czy pan poseł hr. Krukowiecki zechciał zapomnieć, że obszar dworski przechował myśl narodową przez sto dziesięć lat i że może jeszcze dość długo będzie musiał być jej jedynym reprezentantem; czy obszar dworski nie ponosił innych uciążliwych ciężarów naszej

autonomii, tej autonomii, do której się kraj nasz tak przywiązał; czy obszar dworski przez swych reprezentantów w Wydziałach i Radach powiatowych nie dał rzeczywiście dowodów nie tylko wobec innych prowincji w Austrii, ale i wobec innych prowincji polskich, że umie i potrafi się zasłużyć około idei narodowej? (Brawo) Czy ciężar autonomii nie ciążył przede wszystkim na obszarze dworskim, czy obszar dworski przez 17 lat autonomii naszej nie spełni swego zadania? Niezawodnie z wielkiem poświęceniem, a często i z ruiną majątkową tych, którzy na czele autonomii naszej powiatowej stali, czy przez to wszystko obszary dworskie nie zasłużyły sobie na to, ażeby do pewnego stopnia z ciężarów około poprawy dróg nie były zwolnione. Ależ Panowie nieprawda. Tak nie jest. Panowie wiedzą doskonale, iż w wielu okolicach kraju obszar dworski ponosi znaczne ciężary około utrzymania dróg gminnych; Panowie wiecie zapewne, że są okolice w kraju, gdzie są bardzo duże mosty, a drogi bardzo mało naprawiane; lecz gdzie komunikacja byłaby w ogóle niemożliwą, gdyby mosty były zaniedbane, tam obszar dworski daje całe drzewo na mosty i jest strasznie przeciążony w porównaniu do gmin, które albo prestacyj wcale nie dają, albo bardzo mało takowe wykonują. Więc to nie jest sztuczne, co pan poseł hr. Krukowiecki powiada. W bardzo wielu powiatach ta okoliczność jest skonstatowaną, że na obszarze dworskim ciąży największy ciężar utrzymania dróg gminnych.

A więc proszę panów z tego wszystkiego co powiedziałem, wynika, że jakiegokolwiek mogą być zapatrywania pod względem słuszności albo niesłuszności rozkładu dzisiejszych ciężarów, to twierdzenie, że obszar dworski ma niesłuszny przywilej w porównaniu do obowiązków ciążących na gminie, jest co najmniej bezzasadnem. Muszę jeszcze przypomnieć szanownemu p. hr. Krukowieckiemu, że właśnie należałem do tych, którzy byli za zmianą ustawy drogowej z tego stanowiska, żeśmy uważali, iż w niektórych okolicach obszary dworskie nierówno przyczyniają się do ciężarów utrzymania dróg gminnych, i że ten przywilej, jeżeli go już przywilejem nazwiemy, a który właściwie jest nierównością, której w ustawodawstwie trudno się ustrzedz, że ten przywilej powtarzam, który się trafia w niektórych powiatach Galicyi potrzeba znieść i równiejszy rozkład ciężarów zaprowadzić. Z tego jednak nie wynika, ażebyśmy tak stanowczo

mogli potępiać prestacye w naturze i przenosić na pole już nie powiem polityczne, ale, do-
prawdy bardzo mi przykro tego wyrażenia użyć, mam jednak nadzieję, że mi p. hr. Krukowiecki za złe tego nie weźmie, na pole socyalnych rozpraw, sprawę czysto administracyjnej natury. Przenosi on na takie pole debaty dzisiejsze, które się powinny przecież zupełnie w duchu przedmiotowym odbywać. (Brawo)

P. Żurowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Panowie! Jako sprawozdawca komisji drogowej w sprawie zmiany §. 5. ustawy o dojazdach kolejowych, poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć słowy kilku szanownemu posłowi przemyskiemu. Szanowny poseł przemyski zacytował tu jako przykład, że skoro zechce złożyć $\frac{1}{3}$ część kosztów budowy drogi dojazdowej, którą do Nizankowic wybudować dla siebie chce, droga taka budowaną będzie; otóż tak nie jest, bo zmiana §. 5go orzeka wyraźnie, że złożenie $\frac{1}{3}$ części w zastępstwie za powiaty kosztów budowy drogi dojazdowej, upoważnia strony interesowane do wzięcia inicjatywy, a o potrzebie tej budowy będzie orzekał Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, a ewentualnie Ministerium.

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Szanowny poseł może być pewnym, że jeżeli droga ta jest niepotrzebną, to z pewnością Wydział krajowy i Namiestnictwo budować mu tej drogi nie pozwolą.

Zacytował szanowny p. hr. Krukowiecki jedną gminę, w której obszar dworski stosunkowo do gminy bardzo małym datkiem przyczynia się do budowy dróg. Otóż szanownemu posłowi zacytuję dwa inne przykłady, gdyż jako członkowi różnych komisji drogowych i komisji, która była wybrana do zbadania projektu zmiany ustawy drogowej, są mi wiadome dwa wypadki, a mianowicie obszar dworski w Czarnie, wiosce małej, zapłacił 1.300 zł. jednego roku za materyał na most, gdyż własnego materyału nie miał; następnie w gminie Wrzawy położonej w ujściu Sanu do Wisły, która ma okolice bagniste tak, że do pół mili droga drzewem musi być dylowana, obszar dworski najmniej kilkaset sztuk drzewa rocznie daje na tę drogę.

Muszę jeszcze słów parę odpowiedzieć szanownemu posłowi ks. Krasickiemu. Szanowny p. ks.

Krasicki powiedział, ażeby prestacye, czyli ciężar prestacyi był rozłożony w ten sposób, ażeby go pokrywano przez dodatki do podatków. Moi Panowie! Mnie się zdaje, że wszyscy zgodzicie się na to, iż pieniędzy nie mamy a ręce mamy, dla czegoż więc za pomocą środka, którego nie mamy, wydobywać mamy pracę rąk, która bezpośrednio przed nami leży; przecież łatwiej można przyjść do człowieka i powiedzieć mu: weź łopatę i chodź naprawiać drogę, jak powiedzieć mu: dawaj pieniądze, skoro on tych pieniędzy nie ma. (Brawo)

Dalej odpowiadać nie będę, chociażby wiele jeszcze powiedzieć można, gdyż dyskusya przez szanownego posła przemyskiego wszczęta, na zupełnie fałszywe weszła tory, mamy bowiem mówić zupełnie o czem innym. Sprawę na porządku dziennym stojącą jest utworzenie takiego funduszu, z któregoby się gminy w danym razie posiłkować mogły, a my mówimy o prestacyach i krytykujemy ustawę drogową.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce głosować. (Większość) Dyskusya zamknięta.

P. Wolański Erazm. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Już po zamknięciu dyskusyi.

P. Wolański. Przepraszam — nie uważałem, że głosowano już nad zamknięciem rozprawy.

JW. Marszałek. W tej chwili zostało to zawotowane. Do głosu zapisani są jeszcze p. ks. Krasicki, p. hr. Golejewski i p. hr. Badeni jako członek Wydziału krajowego. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Zajawlenia protywnykw mnoju wyskazanoy mysly imenno toto, szczo obszari dworski ponosiat duze utiazlywi tiahary, szczo sia kasaje doroh publicznych, toje jeszcze jest argumentacya za mojem pereświdczeniem. Ja czy to hromadu, czy to obszaru dworskoho, ne chotiłbym nesprawedylostju ditknuty.

P. hr. Krukowiecki. Bardzo naturalnie.

P. ks. Krasicki. Otżeż dumaju, szczo spisib, jakij imiljem czest' pidnesty szczo do podatkiw do podatkiw, jest najsprawedywyszym w switi, on ne dotykaje ani obszariw dworskich ani hromad, dla toho ośmilaju sia postawyty wnesenie:

„Wysoki Sejm uchwali:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował projekt do ustawy drogowej na zasadzie dodatków do podatków i przedłożył takowy na najbliższej sesyi Sejmu krajowego.“

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ja tylko wnosilem o zamknięciu dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Prosiłem o głos przed zamknięciem dyskusyi.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Sprawozdanie komisji drogowej opiewa (czyta):

„Sprawozdanie komisji drogowej o projekcie Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych.“

Tymczasem wywiązała się dyskusya o prestacyach do dróg gminnych; jeżelibyśmy chcieli o tem mówić, tobyśmy musieli zająć kilka posiedzeń, i wszystkie te argumenta, które dawniej przytaczano, a które są spisane w sprawozdaniach sejmowych, odgrzebać i tu przedłożyć. Już wtedy było wykazane, że się bardzo źle przysługują ludowi i gminom ci, którzy chcą, aby prestacye zastąpić dodatkami do podatków. Cóżby gminy powiedziały tym posłom, gdyby na nie ciężar ten włożono? Wiemy, że tam, gdzie są pieniądze, tam się one często przylepiają do różnych rąk — otóż, gdyby prestacye zastąpiono dodatkami do podatków, to i pieniądze poszły i drógby nie było, a gminy byłyby na większe jeszcze, jak obecnie, wydatki narażone; nie ma więc teraz o tem mowy. Wydział krajowy przedłożył nam projekt, jaką dać pomoc czyli subwencję na budowę dróg powiatowych i gminnych. Komisya drogowa zastanawiała się na tem tle, i sprawozdanie swoje nam przedłożyła. Już z tego sprawozdania można się dowiedzieć o ważności sprawy.

Jeżeli komisya nam wykazuje, że Prusy, które jako państwo administracyjne celuje na całą Europę w administracyi i innym państwom za model służyć, od r. 1808. nie mogły powziąć poglądu, aby ułożyć odpowiednią ustawę drogową, któraby wszystkim dogodziła. Jeżeli Prusy zastanawiały się nad tą kwestyą w latach 1808., 1820., 1830., 1833., 1836., 1842., 1857., 1862., 1865. i 1877., a mimo to nie przyszły do wyników takich, któreby zadowolniły kraj i państwo, cóż więc dopiero możemy my, którzy od niedawna dopiero zastanawiamy się nad tą sprawą? Ale u nas Panowie osobliwie pomiędzy posiadłością większą tak się

dzieje: Jak się zapytać, to szlachcic powiada, że jest arystokratą z rodu, i tak się każe nazywać; w zasadzie zaś jest demokratą i okrutnie za chłopami trzyma, bo mu się zdaje, że jest z chłopskich wyborów i za chłopami trzymać musi, a że chłopci ciągle wołają: lisy, pasowyska i że im ciągle krzywda, tak i szlachcic powiada, że posiadłość większa nie traci, tylko mniejsza, i że owszem, posiadłość większa z tego korzystają.

Takie porównanie, zdaje mi się, było wypowiedziane przez posła hr. Krukowieckiego i przy petycyi Terleckiego, gdzie powiedział, że Terlecki należał do obszaru dworskiego, a więc Starostwo niesłusznie poleciło, aby gmina zapłaciła szpitalowi kosztą leczenia Terleckiego.

Z takim więc wnioskiem nieraz już się spotykaliśmy. Ja sądzę jednak, że nie należy czegoś podobnego tu wywoływać i potępiać jednej klasy, która ponosi może największe ciężary kraju.

Zresztą jeżeliby szanowny poseł był nawet tego przekonania, to powinien na to dostarczyć dowodów, a nie zarzucać jednej klasie, że się chce z bogacac kosztom drugiej klasy, albo zwałac ciężary na drugą.

Taki sam zarzut wyczytałem we wczorajszym dzienniku narodowym — nie wiem na pewne, czy szanowny p. hr. Krukowiecki również go czytał, ale mocno go o to podejrzewam, bo wyczytałem w tym dzienniku takie samo zdanie, jakie tu szanowny poseł wypowiedział. (P. hr. Krukowiecki: nie czytałem) Popieram zatem wniosek komisji, i za nim głosować będę.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos jako członek Wydziału krajowego.

P. hr. Badeni. Po tem, co szanowny p. hr. Stadnicki powiedział w odparciu zarzutów przeciw zasadzie prestacyi w naturze, mógłbym już o tej rzeczy więcej nie mówić, tem bardziej, że wszystkie argumenta, które w ich obronie już dziś przytoczono, zupełnie trafiają do mego przekonania. Nie słyszałem tylko u przeciwników odpowiedzi na uwagę moją, że, jeżeli gotowemi pieniędzmi ma się budować wszystko, co budować trzeba, to nie może się nigdy wybudować, a przecież wybudować potrzeba. Jako główny zarzut przeciwko prestacyom podniósł p. ks. Krasicki, że się one marnują. Jeżeli prestacye rzeczywiście się marnują, to nie wskutek czego innego, tylko wskutek niedostatecznego poczucia obowiązku u prestujących, i tu jest pole do działania dla duchownych, ażeby w ludzie naszym wyrobili poczucie sumiennego wyko-

nywania obowiązków, a wtedy i prestacye nie będą marnowane.

Powiedziano, że prestacye, to są zabytki feudalne. Szanowny poseł, zdaje się, nie słuchał mego przemówienia, a przecież wykazałem, że te zabytki feudalne uznane zostały przez Rzeczpospolitą francuską za dobre i odpowiednie, a czy szanowny poseł jeszcze więcej żąda wolności, niżeli ma ją Rzeczpospolita francuska? Uczyniony został wniosek, żądający od Wydziału krajowego dochodzeń i badań, w celu ułożenia nowej ustawy. Wszystkie dane statystyczne, jakie dla ułożenia ustawy drogowej mogą być potrzebne i jakie mogły być pozyskane, już w Wydziale krajowym są zebrane. Albo więc to, czego p. Krukowiecki żąda, to jest, ażeby badania w tej mierze były przeprowadzone, już w naszym sprawozdaniu znajdzie, albo żąda on dochodzeń takich, które nie są wykonalne, i danych takich, których nie możemy dostarczyć, a zdaje mi się, że właśnie jego żądania należą do tej ostatniej kategorii. Szanowny poseł czortkowski, co rzadko mu się zdarza, raczył dziś mię pochwalić, (Wesołość) i nareszcie przyznaje, że obecnie zgadzamy się ze sobą, tylko powiada, że czas nas jedynie różni. Prawda, że między nami stoi tylko ta różnica czasu, jednakowoż uważam, że tu właśnie czas jest głównie decydującym. Szanowny poseł żądał, abyśmy skierowali główną uwagę na drogi powiatowe i gminne przed wybudowaniem sieci dróg krajowych, a ja i zemną Wydział krajowy mniemamy, że pora na to przyszła dopiero teraz, to jest po zbudowaniu sieci dróg krajowych. Szanowny poseł przyzna, że w tej różnicy, co do czasu leży różnica zasadnicza w zapatrywaniu. Tak jak w porze zimowej ciepła odzież może być pożądaną, tak w porze letniej będzie ona zbytnią, a nawet szkodliwą. Powiada szanowny poseł, że żąda ustawy drogowej, mającej obejmować rzecz o subwencyi. Nie wiem, czy żąda całej nowej ustawy drogowej w takim guście n. p., jak pp. Krasicki i Krukowiecki, czy też żąda tylko ustawy, któraby o niczem innem nie mówiła, tylko o subwencyach. Myślę, że do ustawy drogowej należy coś więcej, jak postanowienie o subwencyach. O ileby szło posłowi tylko o unormowanie warunków, według których subwencya miałaby być udzielaną, to proszę o przeczytanie sprawozdania Wydziału krajowego, a tam się znajdzie już to unormowanie (czyta):

„Na posiłkujący fundusz krajowy przypadłaby w przybliżeniu jedna trzecia część kosztów powyższe

wymienionych, z tą jednak różnicą, że do budowy dróg powiatowych i ważniejszych dróg gminnych mógłby fundusz krajowy w zasadzie przyczyniać się subwencją, wynoszącą 25—50% kosztów ogólnych, do regulacji zaś dróg gminnych mniej ważnych zasiłkiem wynoszącym 10—25% tychże kosztów.“

Myszę, że to uormowanie zawarte w sprawozdaniu naszym będzie dostatecznym, aby strzedz każdego od obawy protekcyi; myślę, że, jeżeli tylko te warunki, których żądamy, będą wykonywane, to Wydział krajowy z tych funduszków, o które u Wysokiego Sejmu doprasza się, będzie mógł wszystkie zgłoszenia się na razie uwzględniać, będzie mógł zadowolnić wszystkie żądania tych powiatów, które warunki przez nas postawione spełnią. Dlatego myślę, że nie ma obawy o protekcyę i nie ma też obawy, aby kto dla otrzymania subwencji musiał się kłaniać. Niech tylko wypełni to, czego żądamy w przedłożeniu do Wys. Sejmu, a wtedy oczekiwać może, że żądania jego będą zaspakajane.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Dyskusya już jest zamkniętą.

P. hr. Krukowiecki. Według obowiązującej ustawy po przemówieniu członka Wydziału krajowego rozprawa eo ipso jest otwartą.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowania.

P. Henryk hr. Wodzicki. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Istotnie po przemowie członka Wydziału krajowego dyskusyę uważam za na nowo otwartą. Ale jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Wolański i Krukowiecki a p. Antoniewicz co do formalnego traktowania. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamkniętą. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Odwołuję się do Wysokiej Izby, że przemówienie moje pierwsze, przyznacie, było bardzo oględne, ściśle przedmiotowe. Nie szedłem dalej jak uchwała komisyi. Ale zdziwiło mnie, że szan. członek Wydziału krajowego pozwolił sobie ze zwykłą sobie ironią zaszczycić mnie swemi uwagami, wolno mi jest się odwzajemnić. Mnie także wiadomo, co więcej ustawa drogowa wymaga, bo jak ją szanowny członek

Wydziału krajowego układał dla większości, tak ja toż samo dla mniejszości.

P. hr. Baden i. Brawo.

P. Erazm Wolański. Zdaje mi się, że wniosek, który uczyniłem, bardzo jasno opiewa co do subwencji i na to jest nawet paragraf ustawy. Szanowny członek Wydziału krajowego powiada, że chociaż rzadko mnie się zdarza, że go chwale, dodaje, że szczęśliwym będzie w interesie kraju, jeżeli bym mógł ciągle chwalić — i dalej powiada, że tylko zachodzi między nami różnica w czasie. Czas, to jest strata czasu, to wiele znaczy, szczególnie w rozwoju komunikacyi, którą kraj tak gwałtownie potrzebuje. To co wnosiłem, działo się r. 1876. i 1878., (Głos: Właśnie.) a od r. 1878 do dziś ileby to dróg było wybudowanych!? Czyż można przyjmować te kawałki jako drogi krajowe? Czy n. p. takie kawałki dróg jak z Tarnopola do Zbaraża, albo z Krasnego do Buska lub z Załoziec do Załoziec można je uważać za drogi krajowe? Cóż zostanie dla dróg powiatowych, jeżeli podobne drogi miałyby typ dróg krajowych? Czyż nie należałoby jeszcze pójść dalej i tę rzecz dokładniej zbadać, trzymając się ściśle przedłożenia. — Nie poruszałem innych kwestyj, ale ponieważ hr. Krukowiecki poruszył sprawę prestacyi, a ja w tej mierze czyniłem wnioski, jak świadczą stenograficzne sprawozdania, zniewolony jestem i co do tego odpowiedzieć w tym duchu, ażeby prestacye w naturze zamienione zostały na dodatki od podatków. To co szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, jest mylne. Trzeba brać rzeczy praktycznie, a nie teoretycznie. Kto mieszka na wsi, to wie, jak się ta prestacya odbywa. To jest tylko ogromna strata kapitału rąk agronoma. Na szarwarek wychodzą o 11. godzinie, a schodzą o 3. Co zrobią? Lepiej niech pójdzie każdy do roboty, gdzie zarobi 30 centów lub więcej. Robotę od 11. godz. do 3. lub 4. opędza się dziesięcioma centami, 20 centów pozostanie w zysku. Z wnioskiem p. Krukowieckiego byłbym się zgodził i głosowałbym za nim, gdyby nie ostatni ustęp, z którym zgodzić się nie mogę. Tyle co do wyjaśnienia szanownemu członkowi Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Cieszy unie to, że zgadzamy się z poprzednim mową w wielu rzeczach, z wyjątkiem tylko ostatniego punktu mego wniosku. Ale to już trudno. Nie ma na świecie dwóch ludzi, którzyby się na wszystko zgodzili.

Muszę odpowiedzieć kilku posłom, którzy przedemną mówili. P. Abrahamowiczowi muszę odpowiedzieć na to, że on oświadczył, że nie spodziewał się wcale po mnie tego co mówiłem. Otóż muszę mu powiedzieć, że on wiele rzeczy się nie spodziewał, które ja wnosiłem i wnosić będę. P. Stadnicki powiedział, że ja straszne rzeczy wygłosiłem. Muszę mu powiedzieć, że ja nic tak straszego nie wygłosiłem, powiedziałem tylko, że zabytek ten prestacyj nie był przez Sejm uchwalony, ale że jest zabytkiem z czasów oligarchicznych. Na to, co on mówił o różnicy stanów, powiem mu, że za nie tak dawnych czasów słowiańskich nie było tak wielkich różnic między jedną klasą a drugą. Zarzucali niektórzy posłowie, że tu dwory są nie uprzywilejowane, ale często pokrzywdzone. Tem lepiej niech się wyróżna ten stosunek, tem mi przyjemniej będzie, że jedna i druga strona w tej kwestyi się pogodzi. Mnie się zdaje, że żadnego anatema nie rzucałem na pewne wyższe towarzystwa, jak powiedział kolega mój hr. Stadnicki, nie zarzucałem nic, ale nie chciałem być tym żołądkiem, o którym on wspominał, ale owszem, że w sercu czuję gorącą krew i miłość bliźniego nie tałmudyczną tylko, ale miłość Chrystusową, nie podnosiłem więc żołądka, ale podnosiłem serce.

Powiedział szanowny kolega hr. Stadnicki, że nasz stan wyższy przechowywał idee narodowe; czy panowie myślicie, że nasz włościanin nie byłby przechował tych idei, gdyby był wcześniej przypuszczony do tych praw, chociażby, jakie teraz posiada. Powiedział on dalej o mnie, ten człowiek szerzy ideje socjalistyczne. Ja właśnie działałem przeciw socjalizmowi, ale to, że chcę wyróżniania niesprawiedliwości; na tej bowiem drodze można zaporę położyć wszelkim nieprawym chęciom i nadziejom. Powiadają panowie o pracy ręcznej. Mogę zaręczyć, że u nas do robót prestacyjnych wychodzą ludzie około godziny 11 lub 12, i stoją tam ledwie 3 lub 4 godziny. Sam widziałem, że przychodzi ich sto z rydlami, na to jest dwoje taczek, śmieją się, dokazują, stroją nieprzyzwoite żarty, i tak nic nie robiąc, czekają chwili, kiedy wójt im powie, że już mogą odejść. Ale to uważać można za święto trzeciego kalendara, kiedy już dwa razy tyle nam szkody sprawiają. Powiadają panowie, że to nic nie kosztuje — ale ja twierdzę, że dużo kosztuje takie straszne marnowanie sił ludzkich, któreby daleko lepiej zużyły

się mogły, zaś za tę ich robotę nie dałbym więcej jak 10 ct.

Powiedział poseł Badeni, że teraz nadszedł czas na te drogi. Na to nie mogę się zgodzić, a wyręczył mnie już mowca, który mówił przedemną, kiedy powiedział, że wiele dróg zbudowano, z których nie ma pożytku. Na budowę kolei krajowych wydaliśmy 250.000 zł., a teraz drogi tam budować nie potrzeba, bo przyjdzie tam kolej, a z drogą z Jarosławia do Bełza będzie to samo. Drogi te będą potem zarastały chwastem, chociaż tak dużo kosztowały. Nie rekryminuję bynajmniej przeszłości, chciałem jedynie udowodnić, że jestem nadzwyczaj kontent i uniesiony nad wnioskiem, który nam Wydział krajowy przedstawił. Jedno tylko chciałem dodać, żeby wyrównać te niesprawiedliwości jakie zachodzą, chociaż nie twierdzę, że jedna klasa krzywdzi drugą, bo słyszałem, że są dwory, które są pokrzywdzone. Obstaję zatem przy moim wniosku.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Prosywjem o hołos do formalnoho traktowanja tej sprawy, kotora teper tak obszerno buła obhoworena i jest postawlena rezolucya, szczo Wydił krajewy maje na slidujuszczzej sesyi peredložyty projekt ustawy dorohowoj opertoj na zasadi dodatkiw do podatkiw. Poneże to jest sprawa duże ważna, czy takaja zasada maje buty pryniata, dla toho ja wnoszu, aby hołosowanje nad neju odbyło sia po imenno t. j. ustno.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna skończona. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Alfons Czajkowski. Jest już właściwością spraw drogowych, że wywołują zwykle w tej Wysokiej Izbie ożywioną rozprawę. Sądziłem, że wnioski komisji drogowej są tak proste, naturalne z samych stosunków wypływające, że dyskusya tym razem odstąpi od zwykłego toru rozpraw drogowych, że będzie pojedynczą i krótką. W oczekiwaniach moich zawiodłem się. Poruszono myśli dotyczące się nie sprawozdania Wydziału krajowego i wniosków komisji, ale idące w kierunku reformy ustawy drogowej. Na jakiej podstawie mają się opierać obowiązki drogowe, czy na prestacyach czy na dodatkach do podatków, czy może połączenie częścią na prestacyach, częścią na dodatkach do podatków, odnosi się do reformy ustawy drogowej, a z przedłożeniem komisji stoi w bardzo dalekim związku. Wszakżeż wniosek

Wydziału krajowego tem jest spowodowany, że dotychczas owe usiłowania podnoszone przez Wydział krajowy a zmierzające do reformy ustawy drogowej nie zdołały koło siebie skupić większości sejmowej.

Trzeba się więc było liczyć z faktycznym stanem rzeczy, z tem, co przy istniejących stosunkach prawnych może być wzięte za podstawę, i co ostatecznie przez przyjęcie wniosków komisji drogowej w granicach obowiązującej ustawy ulepszone być może, trzeba się liczyć z tendencją wniosków Wydziału krajowego spowodowaną koniecznymi względami na to, że reforma ustawy drogowej jak dotąd miała do walczenia z wielkimi trudnościami, tak w przyszłości te same może napotkać trudności, i że myśląc o reformie, nie należy zapominać o koniecznej potrzebie poprawy stosunków komunikacji niższego rzędu, które niewątpliwie wiele pozostawiają do życzenia.

Po tych ogólnych uwagach przejdę do zarzutów, które w tej sprawie uczyniono.

P. Wolański znajduje najpierw, że drogi krajowe dziś już są zupełnie nieużyteczne, i że właściwie powinny być zaniechane. Zapewne pod tym względem nie podziela szanowny poseł zapatrywań wyrażonych i umotywowanych w sprawozdaniu Wydziału krajowego, a które wykazują, że właśnie drogi krajowe do dziś niewątpliwie są najważniejszymi arterjami ruchu handlowego. Te uwagi, które szanowny poseł odniósł do dróg krajowych raczej mogły dotyczyć niektórych dróg państwowych.

Drogi krajowe odgrywają w dzisiejszych stosunkach bardzo ważną rolę, a znaczenie ich nie prędko jeszcze może uleść zmianie. To też obawa, że drogi krajowe wkrótce chwastem porastać będą, nie polega mojem zdaniem na gruntownej znajomości rzeczy. Co do wniosku p. Wolańskiego, to nie mógłbym polecić go Wysokiej Izbie. P. Wolański wnosi, ażeby nowelą do ustawy oznaczyć warunki, pod którymi subwencya i bezprocentowe pożyczki udzielane być mają.

Już w znacznej bardzo części ułatwił mi zadanie pod tym względem szanowny reprezentant Wydziału krajowego, który udowodnił, że sprawozdanie Wydziału krajowego wskazuje, pod jakimi warunkami ma być udzieloną pomoc z funduszków krajowych, ale gdyby nawet tak nie było, to sądzę, że wniosek ten opiera się na przypuszczeniu, że Wydział krajowy w rozdzielaniu subwencji i bezprocentowych pożyczek nie będzie iść drogą

bezwzględnej sprawiedliwości, ale raczej powołać się rozmaitymi, nie wiem, może nawet osobistymi względami, a zdaje mi się, że takiego wyrazu zapatrywania Wysokiego Sejmu dopuściłoby nie należało. (Brawo)

A już najbardziej pod względem formalnym pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę szanownego posła, że wniosek jego nie kwalifikuje się wcale na nowelę do ustawy. Gdyby poseł Wolański domagał się we wniosku swoim pod względem uchwały Sejmowi a nie ustawy, to ta droga byłaby daleko łatwiejsza i daleko właściwsza. Wszak do wykonania uchwał sejmowych jest Wydział krajowy tak samo obowiązany, jak do wykonywania ustaw, a gdyby pod tym względem Sejm uznał za stosowne, ale mam nadzieję, że to nie nastąpi, gdyby uznał za stosowne, aby wniosek p. Wolańskiego we formie uchwały przeprowadzić, to nie mam najmniejszej wątpliwości, że uchwała ta dla Wydziału krajowego byłaby równie obowiązującą, jak skodyfikowana nowela. Nie mogę przeto polecić Wysokiej Izbie wniosku p. Wolańskiego.

Jeszcze słów kilka o wniosku p. Wolańskiego. Mnie się zdaje, że Wysoka Izba ma zawsze zupełną kontrolę nad działaniem Wydziału krajowego. Jeżeli zatem zachodzą gdzie względy tego rodzaju, które poseł Wolański miał na oku, a które istnieć nie powinny, to sądzę, że ci posłowie, którzy dostrzegają takiej niewłaściwości postępowania, będą zapewne mieli odwagę, aby sprawę taką podnieść i spowodować Wydział krajowy do wyjaśnienia tych wątpliwości, jakieby pod tym względem nasuwać się mogły. (Brawo, bardzo dobrze!)

Przechodzę do drugiego mowcy. P. Krukowiecki w ostatnim swoim przemówieniu wita z radością wnioski Wydziału krajowego, za co bardzo byłbym mu wdzięczny; gdyby w pierwszym przemówieniu nie wypowiedział zapatrywania, że ważna część tych wniosków, odnosząca się mianowicie do funduszu pożyczkowego, jest zupełnie zbyteczną i usuniętą być powinna. Ja tego zapatrywania nie mógłbym podzielić. Wypływa to już naturalnie ze sprawozdania komisji, której mam zaszczyt być referentem, a dodać muszę, że komisya opiera się tu na pewnych podstawach. Otóż już w dawnym przedłożeniu Wydziału krajowego odnoszącem się do reformy ustawy drogowej zebrano bardzo pouczające cyfry statystyczne, z których się okazuje, że niektóre powiaty, mianowicie w zachodniej części kraju, z nadzwyczajnem wyczerpaniem wszystkich sił w do-

brze zrozumiałym interesie podniesienia stosunków komunikacyjnych, obciążony się zbyt wielkimi dodatkami do podatków.

Jeśli zwrócimy na to uwagę, że te powiaty dążyły najczęściej do zamierzonego celu przez zaciągnięcie pożyczek o wysokich niekiedy procentach, to okaże się niewątpliwie doniosłość funduszu bezprocentowych pożyczek. Fundusz bezprocentowych pożyczek podnoszący się corocznie w przeciągu lat dziesięciu o 30 tysięcy zł., będzie mógł w sprawie ulepszenia komunikacji niższego rzędu znakomite oddać usługi. Nie sądzę, żeby p. Krukowiecki chciał występować przeciw zasadzie bezprocentowych pożyczek, chociaż ze słów jego możnaby to wnosić. Otóż pytam się szanownego posła, czy woli, aby pożyczki były oprocentowane i czy w takim wypadku zgodziłby się na utworzenie funduszu pożyczkowego? Obawa, że na wypadek wprowadzenia funduszu bezprocentowych pożyczek, my, którzy zdaniem p. Krukowieckiego jesteśmy bardzo skłonni do korzystania z każdej możliwości zaciągnięcia pożyczki, będziemy aż nazbyt wiele korzystali z funduszu pożyczek bezprocentowych, jest bardzo osłabioną tym argumentem, że niewątpliwie Wydział krajowy tam tylko będzie korzystał z tego funduszu, gdzie po dojrzałej rozważce znajdzie wszystkie warunki dające gwarancję, że z jednej strony fundusz krajowy nie zostanie uszczuplony, i że z drugiej strony, udzielenie pożyczki odpowie najgorętszym potrzebom.

Jeżeli p. Krukowiecki zechce uwzględnić, że na tak bardzo a bardzo znaczne potrzeby, jakie przedstawiają w naszym kraju komunikacje niższego rzędu, fundusz pożyczkowy zaledwie po 10 latach dojdzie do wysokości 300.000 zł., to z pewnością nasunie mu się ta uwaga dalsza, że Wydział krajowy będzie musiał być bardzo oszczędnym w udzielaniu tych pożyczek i dawać je tylko tam, gdzie będzie niezbędna zachodzić potrzeba. Z tych powodów sądzę, że pożyczki bezprocentowe nie przedstawiają żadnych niebezpieczeństw, a mogą znakomicie przyczynić się do rozwoju komunikacyjnego, i dlatego tej ważnej, integralnej części wniosku komisji usunąć nie podobna, i dlatego najmocniej za nią obstawać muszę.

Przychodzę teraz do drugiej części przemówienia p. Krukowieckiego, niezmiernie ważnej, podnoszonej i z innej jeszcze strony co do prestacji i co do dodatków do podatku. Otóż rzecz ta przedstawia się może na pierwszy rzut oka łagodniej już po głębszem zbadaniu. Nic prostszego, jak po-

wiedzieć: sprawę drogową można łatwo rozwiązać, przenosząc tylko ciężar na inną podstawę, na podstawę dodatków do podatków.

Nim wejść w bliższy rozbiór tej kwestyi, muszę najpierw odeprzeć uczyniony zarzut, jakoby to był tylko zabytek dawnych czasów — a jak się wyraził szanowny p. ks. Krasicki nie godny ani ludzkości, ani kraju. Pod tym względem ja mam nieco inne wyobrażenie, a stwierdzam je tem, że nawet najbardziej rozwinięte narody i kraje stojące na czele cywilizacji, opierają się na tym systemie. Widzę w tej chwili niedowierzanie malujące się na twarzy p. hr. Krukowieckiego (wesołość), powołam się więc na sprawozdania dawniejsze Wydziału krajowego, w których są przytoczone interesujące daty. I tak np. we Francyi stanowi podstawę wymiaru prestacji drogowej ludność męzka do roboty zdolna, zaprzężne wózki i powozy: zupełnie podobną jest podstawa w Belgii. W ogóle mogę zapewnić Szanownych Panów, że w dość znacznej części ustaw drogowych, które miałem sposobność w życiu swem czytać, nie zdarzyło mi się znaleźć ani jednej, któraby wyłącznie na podatku opierała cały ciężar drogowy. (Brawo.) Czyż nie jest to pewną wskazówką? Czy ten ogólny kierunek przyjęty nawet w państwach najbardziej rozwiniętych nie każe się nam zastanowić nad tem, że to może nie jest tak bardzo drożne, jak się na pierwszy rzut oka wydaje i że głębsze mieć musi powody.

Po bliższem zbadaniu rzeczy przedstawiają się w tej sprawie cyfry, które przemawiają do nas ze ścisłością matematyczną i okazują, że według obliczeń Wydziału krajowego wartość prestacji wynosi 3,000000 złr. Widzę znów niedowierzanie ze strony p. Krukowieckiego, ale niech mi szanowny poseł darować raczy, że mając do wyboru między gruntownem i na głębokich studiach opartem sprawozdaniem Wydziału krajowego, a zapatrywaniem pojedynczego posła, pójdę raczej za sprawozdaniem, dopóki je szanowny poseł zupełnie osłabić nie zdoła. (Brawo.) Gdyby tak były, jak Wydział krajowy przypuszcza, a gdyby nawet idąc drogą pośrednią stracić jedną trzecią część tej przez Wydział krajowy obliczonej wartości pieniężnej prestacji, doszlibyśmy zawsze do 2,000000 złr. Otóż, moi Panowie, jeżeli uwzględnimy, że te prestacje zmienione na dodatek do podatku będą przedewszystkiem i prawie wyłącznie obciążać podatek gruntowy i klasowo domowy, to dojdziemy do rezultatu, że wypadnie nałożyć o

wiele więcej, jak 20 krajcarów, i że zaledwie 25 ct. wystarczy na pokrycie tych potrzeb. Jeżeli ci panowie sądzą, że opierając się ściśle na tej podstawie zrobią wielką przysługę naszemu ludowi, to mnie się zdaje, że przysługa ta jest bardzo wątpliwej natury i przyznam się Panom, że nie miałbym odwagi w dzisiejszych stosunkach podnieść dodatek do podatku o tak wielką wysokość. (Brawo) Jeszcze chciejcie panowie uwzględnić, że już tylko dodatkiem do podatku pokrywać można potrzeby dróg powiatowych, a wliczając z jednej strony dodatek do podatku na rzecz dróg gminnych, a z drugiej strony, na rzecz dróg powiatowych, dójdziemy z pewnością do cyfry, wynoszący około 35 centów dodatku do podatku. Staralem się odpowiedzieć na główne zarzuty skierowane przeciwko wnioskowi komisji, a teraz kilka słów za wnioskami.

Otóż zdaje mi się, że licząc się z faktycznym stanem rzeczy, z ustawą obowiązującą, która może jeszcze długo obowiązywać będzie, niepodobna spuścić z oka tych potrzeb, które są niewątpliwe. Należy więc w tych granicach, w jakich dzisiaj obracać się można, dążyć do ulepszenia komunikacji niższego rzędu i do złagodzenia nierównego rozkładu ciężarów. Cel ten osiągnąć można jedynie z pomocą kraju udzieloną dla dróg powiatowych i gminnych, których ważność zaprzeczyć się nie da. Odroczyć tej sprawy niepodobna, bo rozwój ekonomiczny nie da się powstrzymać, a z nim wzmagają się potrzeby komunikacyjne, którym, zdaniem komisji, koniecznie odpowiedzieć należy. Proszę więc Panów, ażebyście raczyli bez zmiany przyjąć wnioski komisji drogowej. (Brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Pierwszy ustęp wniosków komisji opiewa (Czyta):

1) Sejm postanawia utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 zł. w. a. przeznaczony na publiczne cele drogowe i wyposażyć się mającego ze skarbu krajowego w ciągu lat dziesięciu, rocznymi dotacjami po 30.000 zł. w. a. począwszy od 1883 r.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę odczytać drugi ustęp.

Sprawozdawca p. Alfons Czaykowski (Czyta):

2) Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki, które spłacane być mają ratami rocznymi i umorzone najpóźniej w ciągu lat dziesięciu od dnia zaciągnięcia pożyczki.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Alfons Czaykowski (Czyta):

3) Na bezzwrotne pożyczki dla dróg powiatowych i gminnych przeznacza Sejm na rok 1883. sumę 100.000 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Alfons Czaykowski (Czyta):

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w miarę zmniejszania się rocznych wydatków na budowę i rekonstrukcję dróg krajowych, wstawił do preliminarza budżetu krajowego odpowiednio zwiększać się mające kwoty na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Teraz następują rezolucje dodatkowe, mianowicie rezolucja p. Wolańskiego Erazma, która brzmi (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej wniósł nowelę do ustawy drogowej, normującą udzielanie subwencji dla dróg, powiatom, gminom i obszarom dworskim udzielać się mających.

Potem jest drugi dodatek p. Krasickiego (Czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował projekt do ustawy drogowej na zasadzie dodatków do podatków i przedłożył takowy na najbliższej sesji Sejmu krajowego“.

Przedewszystkiem podam te rezolucje do poparcia. Kto popiera dodatek p. Wolańskiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Do-

datek ten nie znalazł dostatecznego poparcia, więc upada. Kto popiera dodatek p. Krasickiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty. Nareszcie mamy dodatek p. hr. Krukowieckiego, który opiewa (Czyta):

„Wydział krajowy wypracuje na przyszłą sesję projekt zniesienia prestacyi w naturze, ustanowi sumę potrzebną na zastąpienie tej prestacyi, nie tą jednak, jaka by wypływała ze ściśle wziętej wartości dni odrobionych mających obliczonej, na pieniądze, ale wartości pieniężnych tych dni, które odrobione są faktycznie dla utrzymania dróg gminnych i powiatowych, obliczy wartość materiału, jaki obszary dworskie dostawiają i na tej podstawie obliczy dodatek do podatku, jakiby musiał być nałożonym“.

Kto popiera ten dodatek, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba) Jest tylko 11 posłów popierających, a zatem rezolucja p. Krukowieckiego nie znalazła dostatecznego poparcia. Potrzebuję więc podać pod głosowanie tylko wniosek p. ks. Krasickiego.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołs do formalnoho traktowania.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos do formalnego traktowania.

P. ks. Krasicki. Wnoszu imennoje hołsowanie.

Głósy: Niepotrzeba!

P. ks. Krasicki. Obstaju pry moim wnesenju.

JW. Marszałek. Jest wniosek o imienne głosowanie, który wymaga 30 głosów do poparcia. Kto więc popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (Po obliczeniu). Jest tylko 16 popierających, a więc wniosek na imienne głosowanie upadł. Przystąpimy tedy do zwykłego głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Krasickiego (Czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wypracował projekt do ustawy drogowej na zasadzie dodatków do podatków i przedłożył takowy na najbliższej sesji Sejmu krajowego“. zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Pokazuje się ten sam stosunek głosów, co poprzednio, więc wniosek p. Krasickiego upadł.

P. Pietruski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania uchwał bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania uchwalonych wniosków komisji. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Kto przyjmuje te

uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Uchwałę przyjęto w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego o reformie ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Sprawozdawca poseł Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu).

P. Bartmański. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek o odroczenie rozprawy nad przedłożoną przez komisję edukacyjną ustawą aż do przedłożenia wszystkich trzech ustaw, które jej do opracowania przydzielone zostały. Powody, jakie Wydział krajowy skłoniły do uczynienia tego wniosku są następujące:

Budowa wszystkich trzech ustaw, tak tych, które teraz obowiązują, jak i tych, które przedłożył Wydział krajowy, a obecnie ma przedłożyć także i komisya, wypływa konsekwentnie jedna z drugiej. I tak ustawa pierwsza mówi o zakładaniu szkół ludowych, ustawa druga mówi o prawnych stosunkach nauczycieli, a ustawa trzecia o władzach nadzorczych nad szkołami ludowymi. Wszystkie te trzy ustawy są tak w ścisłym ze sobą i organicznym stosunku, że żadną miarą nie może być jedna bez drugiej uchwaloną, a co więcej właściwie powinny te trzy ustawy stanowić jedną ustawę.

I faktycznie nie ma żadnej przyczyny, dla czego z całego przedmiotu zrobiliśmy pierwotnie trzy ustawy. Że zaś ustawa druga nie może być uchwaloną bez ustawy pierwszej, pozwolę sobie w następującym wywodzie uzasadnić.

Ustawa druga, z którą przychodzi komisya edukacyjna, mówi o stosunkach prawnych nauczycieli; ustawa pierwsza zaś mówi o zakładaniu, o rodzaju szkół. I otóż, jeżeli mamy debatować nad tem, jakich mamy mieć nauczycieli, jakie mają być ich obowiązki i prawa, to musimy wiedzieć przecież przedewszystkiem, jakie mamy mieć szkoły.

To zdaje mi się jest tak niezbędnem, że żadnej dyskusji podlegać by nie powinno. Drugim ważnym powodem kwestya finansowa; panowie sobie przypominają z mowy inauguracyjnej czcigodnego marszałka, że nam proponował system zupełnie nowy organizowania szkół ludowych. Słyszałem nawet, że w łonie komisji edukacyjnej ten, czy też może podobny, ale zawsze odmienny od obecnego ustroju system znalazł powolne ucho. Jeżeliście panowie czytali sprawozdanie Wydziału krajowego i elaborat ankiety do tego przedmiotu powołanej, to mogliście się przekonać, że w łonie ankiety był postawiony wniosek, który nie utrzymał się jednak, aby wszystkie posiłkowe dotychczasowe szkoły przemienić na szkoły stałe. Otóż to są różne systemy, które pociągają za sobą zmianę w dotowaniu tych szkół, bo jużcić szkoły, jak my je sobie wyobrażamy, trywialne czyli mniejsze, czyli jak słyszeliśmy, systemy które mają być prowizorycznymi, muszą mieć inną dotację, niż szkoły wydziałowe, które także obecna komisya chce utrzymać. Aby panom dać wyobrażenie o różnicy, jaka w takich systemach zachodzi, pozwolę sobie przytoczyć sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie, mianowicie o różnicy, jakaby zaszła, jeżeliby Wysoki Sejm przyjął system ten, który wszystkie szkoły posiłkowe przemienia na szkoły stałe.

Otóż biorąc stan szkół z r. 1880., to już dotacya na samych nauczycieli wynosiłaby o 74.000 zł. więcej, niż ona obecnie wynosi. Różnica jest więc tak znaczna, że jeżelibyście panowie uchwalili dziś ten etat, a potem by się okazało, że przyjmujecie system inny, to jest ten, który wyższe pociąga za sobą wydatki, to byśmy nie mogli przyjść w żadnym razie do budżetu, bo nie uchwalwszy wyższego budżetu, nie moglibyśmy także uchwalić tego wyższego wydatki za sobą pociągającego systemu. W ogóle zdaje mi się niepodobieństwem, abyśmy przystępowali do debaty nad drugą ustawą, która jest ścisłym wynikiem pierwszej ustawy. Pierwsza ustawa ma postanawiać, jakie mają być szkoły i z jakimi nauczycielami, a druga ustawa ma tych nauczycieli ustanowić i stosownie do ich zatrudnienia wydać im odpowiednią płacę. Lecz i trzecia ustawa, Wysoka Izbo! jest także poniekąd w związku z pierwszymi ustawami, jakkolwiek mówimy w tej ustawie o rzeczy może już drugorzędnej, to jest o dozorze nad szkołami. Bo jużcić, jeżeli szkoły będą w sposób taki organizowane, żeby gdziebądź się pomieściły i miały jednego nauczyciela i plan nauk ograniczony tylko do elementarnych nauk, to prze-

cież ten dozór musi być inaczej zorganizowany, niż ten dozór nad szkołami, które dziś istnieją i które wymagają już ściślejszego nadzoru.

(P. Sawczyński. Proszę o głos).

Reasumując wszystko co powiedziałem, zdaje mi się, że dowiodłem, że ustawa, którą nam komisya przedstawia, wyrwana ze środka tylko, nie powinna być przedmiotem rozpraw, jeżeli Wysoka Izba ma przystąpić do dyskusji z całą wiadomością przedmiotu. W tym tylko razie może Wysoka Izba przystąpić do sumiennego poglądu na całą sprawę i na zasady, jakie przy ułożeniu tych ustaw powodowały komisją edukacyjną. Tyle co do tego ściślego przedmiotu. — Ja zresztą muszę tu kilka słów jeszcze przytoczyć. Ramy, więzy, jakie na nas ustawy państwowe nakładają, są tak przykre w naszych stosunkach szkolnych, że faktycznie obracamy się, jakby w jakimś kole formalnie zaklętym. Kiedy ustawa państwowa z roku 1867 oddała ustawodawstwu państwowemu tylko zasady nauczania, to państwowe ustawy późniejsze wydały postanowienia, które te dość liberalne postanowienia ustawy zasadniczej z r. 1867 wręcz niweczą. Przytoczę tylko Panom ustawę z 25. Maja 1868 roku o stosunkach szkoły do kościoła i ustawę z 14. Maja 1869 r., gdzie są zasady o nauczaniu w szkołach ludowych. Wskutek tego wyszło mnóstwo rozporządzeń ministeryalnych i instrukcyi, tak, że to, co nam jeszcze pozostaje do czynienia, do zera prawie schodzi, a to, co my postanowić możemy, nigdy nie jest w stanie naszego szkolnictwa ludowego poprawić radykalnie.

Przekonany jestem, że jak długo nie będą zniesione ustawy państwowe późniejsze, których zniesienia szanowny poseł Czerkawski w ostatnim swoim wniosku się domagał, my do stanowczej, radykalnej, naszym potrzebom, naszym stosunkom, naszym środkiem odpowiedniej reformy ustaw szkolnych przyjść nie będziemy mogli. Może już dziś świta lepsza jutrzienka pod tym względem. Czytamy bowiem, że są sfery wpływowe, sfery wysokiego duchowieństwa, które starają się o to, aby oddano krajom i kościołom to, co się krajom i kościołom należy. Jeżeli jeszcze z innych stron te dążenia będą poparte, jeżeli wniosek posła Czerkawskiego znajdzie przychylnie u Rządowi ucho — a nie mam przyczyny myśleć, ażeby Rządowi zależało, iżby owe późniejsze ustawy chciał koniecznie utrzymać w swojej mocy, to może przyjdziemy wtedy w położenie, że będziemy mogli obradować skutecznie nad naszym ustawodawstwem szkolnem.

Wysoki Sejm kiedy przed dwoma laty uchwalił, aby Wydział krajowy zrewidował ustawodawstwo szkolne i na najbliższej sesji przedłożył Wysokiemu Sejmowi swoje projekta, po wysłuchaniu mężów zaufania i krajowej Rady szkolnej, miał na oku oczywiście także całe ustawodawstwo. Poseł Szujski w swej mowie i w szerokim zapatrywaniu się na sprawy szkolne i motywowaniu, bardzo dobrze wiedział, że sama rewizya tych trzech ustaw, nie zbawi naszego szkolnictwa i on miał na oku, aby istotnie wszystko zrewidować, co się da, w tym duchu i środkami, przez które dążyć do tego należy. To też kiedyśmy zwołali ankietę, w której miałem zaszczyt prezydować, widziałem, jaką męczącą pracą nie tylko komisya z samej ankiety wysadzona, ale także pełna ankietą starała się wymogom, które kraj do nas stawia, zadość uczynić, lecz wszędzie i zawsze trafiała na jedne i te same przeszkody, to jest na państwowe ustawy, które nie dają absolutnie możności rozwinąć się szkolnictwu naszemu.

Ustawa druga, którą przedkłada komisya edukacyjna, także temu złemu nie zaradzi. Głównymi zmianami w tej ustawie, są pewne ograniczenia prezenty rad szkolnych miejscowych, podwyższenie nieznaczne płac najbiedniejszych nauczycieli i dotacje katechetów.

Przyznacie Panowie, że przyjść do takiego rezultatu przez cały aparat kwestyonaryusza, ankiety, Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej i komisji sejmowej, jest dowodem naszego najsmutniejszego położenia co do ustawodawstwa szkolnego. (Głosy: Bardzo słusznie).

Faktem jest, że nie możemy radykalnie nie zrobić, że jest absolutnie niemożliwym, abyśmy z rezultatem znacznym dalej postąpili w naszym ustawodawstwie szkolnem, póki ustawy przez Radę państwa wydane, nie będą zniesione. Niechaj Panowie, którzy czas mają, przejdą te ustawy i rozporządzenia ministeryalne, które wyszły, a przekonają się, jak powoli coraz więcej ścieśnia się zakres naszego działania, jak Rada szkolna, staje się urzędem pomocniczym Ministerstwa, jak to wszystko musiało zmaleć i skarleć, bo nie było w tem siły żywotnej.

Ale ankietą zastanawiała się i nad organizacją krajowej Rady szkolnej i jeżeli Panowie ważną jest rzeczą, ażeby ustawy były dobre, to przyznacie mi także, że jest bardzo ważną rzeczą, aby wykonanie tych ustaw było dokładne, a może i więcej wagi należy kłaść na wykonanie sumienne

i uczciwe ustawy. Najmniejszego nie myślę robić zarzutu Radzie szkolnej krajowej. Rada szkolna walczyła — byłem w jej gronie przez ośm lat (od sześciu lat w niej nie jestem) i znam jej dzieje. Otóż walczyliśmy z całym męstwem i odwagą, ażeby sobie przynajmniej jakie takie wyrobić stanowisko autonomiczne. Niestety Rada szkolna musiała upaść i dziś tylko jest organem centralnej wiedeńskiej administracyi w szkołach naszych.

Otóż ankietą szkolną i tę kwestyę wzięła pod swoją rozagę, ale póki Wiedeń będzie twar- do stał przy swoim, póty ani do lepszych ustaw, ani do organizacyi Rady szkolnej nie przyjdzie. Źródłem i początkiem wszystkich naszych zabiegów nie może być nic innego, jak tylko, ażeby nam ręce rozwiązano i ażebyśmy byli gospodarzami u siebie. Nie chcemy odrębnego systemu szkolnego; wiemy, że do państwa jednego należymy i pod względem potrzeb zastosować się musimy, ale ażeby być tak związanymi, jak my jesteśmy, że tylko uchwałać możemy, czy mają być przedstawiani kandydaci w ternie, czy bez terna, czy dać im pensyi 500 reńskich, czy podwyższyć ją o 100 — to wszystko cechuje tylko tak ubogie i mizerne położenie i dowodzi, że w takim położeniu wszystkie nasze prace na nic i wszystko to, co zrobimy, żadnym nie zostanie uwieńczone skutkiem. (Brawo.) I może też wytłumaczycie sobie panowie, że zapatrując się z tego stanowiska na tę sprawę, nie możemy kłaść wielkiej wagi na to, czy ta ustawa będzie dziś zreformowana, czy nie.¹

Może być, że niektórzy panowie przywiązują do tego wagę, ażeby tym biednym nauczycielom podwyższyć płacę. Ja sądzę, że należałoby w tej kwestyi inną iść drogą. Nie przeczę, że położenie nauczycieli na wsi nie wszędzie dobre. Jest ono ubogie i należałoby przyjść im w pomoc. Ale na to nie potrzeba aparatu ustawy, bo to można było zrobić jednym pojedynczym wnioskiem. Wybitniejszym wypadkom zaradzi i terażniejsza ustawa, która orzeka, że płace terażniejsze są tylko minimum, z kąd wynika, że w drodze nawet administracyjnej mogą być w powyższych wypadkach podniesione, co się też istotnie dzieje.

Drugą zmianą jest terno nauczycieli, przedstawiać się mające przez Rady szkolne miejscowe. Zmiana to bardzo mała.

Wysoki Sejmie! Zdaje mi się, że dowiedziałem, jako przystąpienie do obrad nad drugą ustawą, która jest właściwie drugą częścią jednej

ustawy, jest nie na czasie dlatego, że pierwsza ustawa, najgłówniejsza, nie jest jeszcze uchwalona i bez uchwalenia tej ustawy nie wiemy, jakich będziemy mieli nauczycieli, jakie dać dotacje, jak to będzie oddziaływać na budżet. Dziś więc przystąpić do obrad nad tą ustawą jest nie na czasie i dlatego imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt postawić wniosek odroczenia obrad aż do elaboratu komisji edukacyjnej co do drugich dwóch ustaw, t. j. pierwszej i trzeciej.

JW. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Wniosek ostateczny mówcy, który przedemną mówił, zawiódł moje oczekiwania. Mniemałem bowiem, że będzie zupełnie odroczone sprawą ustawodawstwa szkolnego na tej kadencji. Podniósł tu szanowny mówca jedną okoliczność, za którą jestem mu bardzo wdzięczny, to jest tę okoliczność, że to, co my tu w Sejmie robimy, gdybyśmy nawet najlepsze mieli chęci i najlepszą wiedzę, w zupełności potrzebom kraju odpowiedzieć nie możemy, ponieważ mamy związane ręce. Jeżeli kto zajrzy do sprawozdania stenograficznego z roku 1880, kiedy poruszono i podniesiono potrzebę reformy ustaw szkolnych i szkół naszych, ten może znajdzie, że wówczas mówiąc o tej samej sprawie w skutek głosu p. hr. Reya, zwróciłem także uwagę na to. Tymczasem wówczas uwaga ta przezemnie uczyniona przebrzmiała, pojawił się wniosek dążący do reformy ustaw szkolnych, do przemienienia stanu szkół, wniosek polecający sprawę Wydziałowi krajowemu, ażeby za pomocą Rad powiatowych, Rady szkolnej krajowej, mężów zajmujących się szkolnictwem, dążył do przeprowadzenia takiej reformy. Żałuję bardzo, że wtenczas te uwagi przezemnie uczynione nie uwzględniono, bo nie potrzebowałyby Rady powiatowe i tak zwane ankiety i poszczególni jacyś tam mężowie zajmujący się sprawami szkolnymi, łamać sobie głowę nad czemś, co potrzeb krajowi zaspokoić nie może, t. j. łamać sobie głowę nad reformą tych ustaw, których my dzisiaj mamy jako obowiązujące, a których częściowe polepszenie polecono komisji edukacyjnej do wypracowania. Żałuję także, że wtenczas, kiedy Wydział krajowy wnosił nam projekt do tych trzech ustaw, najprzód, że nie zrobił z nich jednej ustawy, a powtóre, że wówczas kiedy wnosił, nie rozwinął obszernie tej myśli, że to, cobyśmy tutaj robili, na nie wiele się przyda, wówczas nie potrzebaby wybierać komisji edukacyjnej i rzeczywiście przez kilka tygodni nie byłibyśmy czasu na darmo mar-

nowali. Że ustawa druga przychodzi dzisiaj na porządek dzienny, dzieje się to przypadkowo, ponieważ była najpierw wypracowaną. Było też i w komisji zdanie, ażeby rozpoczynać obrady w Izbie od ustawy pierwszej: o zakładaniu i utrzymywaniu szkół, bo potrzeba poprzednio wiedzieć, jakie szkoły będą założone, ażeby potem o stosunkach prawnych nauczycieli mówić. Zgadza się więc na odroczenie ustawy dzisiaj będącej na porządku dziennym, do chwili, kiedy pierwsza się pojawi, bo ta jest już gotowa, a tylko nie została jeszcze wydrukowaną; wszelako nie widzę potrzeby, dlaczego koniecznie mamy czekać aż trzecia (o nadzorach szkolnych) ustawa będzie gotowa, bo przecież rozumie się, że ktoś, kto chce budować dom, musi mieć plan tego domu, ale ażeby zaraz także obradował nad tem, jaki tam będzie zarząd sprawował, to zdaje mi się, że to jest kwestyą podrzędną.

Kwestya podniesiona przez członka Wydziału krajowego t. j. szkół tak zwanych filialnych i t. p., czy będą czy nie, to w gruncie rzeczy ustawy o nadzorach nie zmieni.

W ogóle, aby w Izbie wziąć pod obradę jedną z ustaw, nie potrzeba mieć już gotowych innych, gdyż obrady nie będą się toczyły nad wszystkimi ustawami na raz, lecz nad każdą z osobna w logicznem ich po sobie następstwie. A jeżeli w pierwszej lub drugiej uchwalony zostanie punkt jakiś, któryby pociągał za sobą zmianę w ustawie następnej, tedy komisya, nim ta ustawa przyjdzie pod obradę, zmianę jego zgodnie z ustawą uchwaloną przed obradą zaprowadzi.

A więc jeżeli już nie postawiono wniosku odroczenia w ogóle ustaw szkolnych w dzisiejszej kadencji, tedy zgadzam się na odroczenie części będącej na porządku dziennym, a jestem zatem i wnoszę, ażeby skoro się ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół wydrukuje, ażeby była wniesiona na porządek dzienny, dzisiejszą zaś, ażeby usunięto z porządku dziennego.

P. Pietruski. Przystępuję do wniosku p. Sawczyńskiego.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Małecki. Przemówienie szanownego członka Wydziału krajowego składało się z dwóch części i przyznać się muszę, że nie mogę się dopatrzeć związku między jedną a drugą

częścią. Ja uważam, że jedna drugiej się sprzeciwia. W pierwszej części wniósł szanowny mowca, aby ostatecznie na tej kadencji przedłożono rozbiór wszystkich trzech ustaw, tylko zdawało mu się koniecznym, aby wszystkie trzy razem były traktowane. W drugiej części przemówienia zaś zdawało mu się, że musi przemówienie koniecznie doprowadzić do tego wniosku, aby całą obradę nad temi trzema ustawami na tej kadencji odroczyć. Ponieważ słyszeliśmy twierdzenie, że dopóki nie nastąpi zmiana ustaw państwowych, dopóki państwowe ustawy nie rozwiążą nam rąk, dopóty wszelkie nasze zmiany będą bardzo małą reformą, a o takiej mówić nie warto. Jednakowoż pomimo, że powiedział szanowny poseł jedno i drugie, zakończył ostatecznie wnioskiem, ażeby z ustawą dzisiejszą czekać, aż pierwsza i trzecia będzie gotową.

Odpowiem więc na jedno i drugie. Naprzód co się tyczy drugiego, rzeczywiście moi Panowie, na to się zupełnie zgadzam, na co się i mój poprzednik p. Sawczyński zgodził, że dopóki nie będziemy mieli wolnych rąk ze strony ustawodawstwa państwowego, tak długo wszelkie nasze trudy nad reformą ustaw szkolnych będą nader małe i stosunkowo prawie bez rezultatu. Jednakowoż moi Panowie, mnie się zdaje, że należy nawet mniej znaczących poprawek dokonywać, jeżeli w żaden sposób istotnych i daleko sięgających skutecznici nie można. Może być, że jest mała nadzieja, że w skutek wniosku p. Czerkawskiego ustawy państwowe doznają jakiej zmiany, która na naszą korzyść wypadnie; być może, że tak jest; ależ Panowie, czy mamy pewność, że tak będzie? Czyż nie da się przeciw tej nadziei równie wiele powiedzieć, jak coby się za nią powiedzieć dało? Będziemyż nasze starania odkładali ad Calendas graecas? Możeby to nareszcie w innych okolicznościach było poradne, ale zapytuję Panów, czy godziłoby się to w obec tego co zaszło? Tyle ludzi, instytucji, urzędów i t. d. w ruch wprowadzono, tyle czasu zmarnowano, tyle rozmaitych posiedzeń odbyto, tyle papieru zapisano. Przechodziło to przez ankiety, przechodziło przez Radę szkolną krajową, przechodziło przez Wydział krajowy, teraz wreszcie i przez komisję edukacyjną. Pracowaliśmy w niej tyle, że rzeczywiście trudno pójść dalej.

I teraz Panowie, miałyby to wszystko być bez pożytku, jako praca zupełnie nadaremna? To trzeba było to z góry powiedzieć! Lecz ja mam

przekonanie Wysoka Izbo, że nam jak w niczem, tak i w tej sprawie nie należy na to baczyć, czy osiągniemy mały, czy wielki rezultat. Jeżeli praca była podjęta, to niech wyda choćby bardzo ma-
luczki, ale przecie jakiś rezultat. A zatem z myślą, która wprawdzie nie była wypowiedzianą jasno, ale sama przez się zdaje się wynikać z tego przemówienia, ja na żaden sposób zgodzić się nie mogę. (Brawo.)

Co się zaś tyczy pierwszej części, gdzie szanowny członek Wydziału krajowego stawiał wniosek, abyśmy czekali, aż będzie gotowa pierwsza i trzecia ustawa, to w imieniu komisji zgadzam się jedynie na to, abyśmy odczekali, aż przyjdzie pierwsza ustawa. Rzeczywiście bowiem ostatecznie może się tak okazać, że w tej Wysokiej Izbie będzie coś w owej pierwszej ustawie tak uchwalone, odmiennie od wniosków komisji edukacyjnej, że to oddziała i na drugą ustawę. Przeciwnego jednak jestem zapatrywania co do stosunku ustawy drugiej i trzeciej.

(Głosy. P. Pietruski przystąpił do wniosku p. Sawczyńskiego).

Sprawozdawca p. Małecki. Więć na ten wniosek odraczający sprawę aż do przedłożenia ustawy pierwszej zgadzam się w imieniu komisji, a to tem bardziej, że ustawa pierwsza już się drukuje i chodzi tylko o przetłómaczenie sprawozdania na język ruski, co najdalej będzie do wtorku uskutecznione.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odroczenie rozprawy nad ustawą dzisiaj przez komisję edukacyjną przedłożoną, zechce rękę podnieść. (Większość). Odroczenie jest przyjęte. Ponieważ porządek dzienny już wyczerpany, więc zamykam posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. rano.

Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny

25. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu gali-cyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 14. Października 1882 o godzinie 11. przed południem.

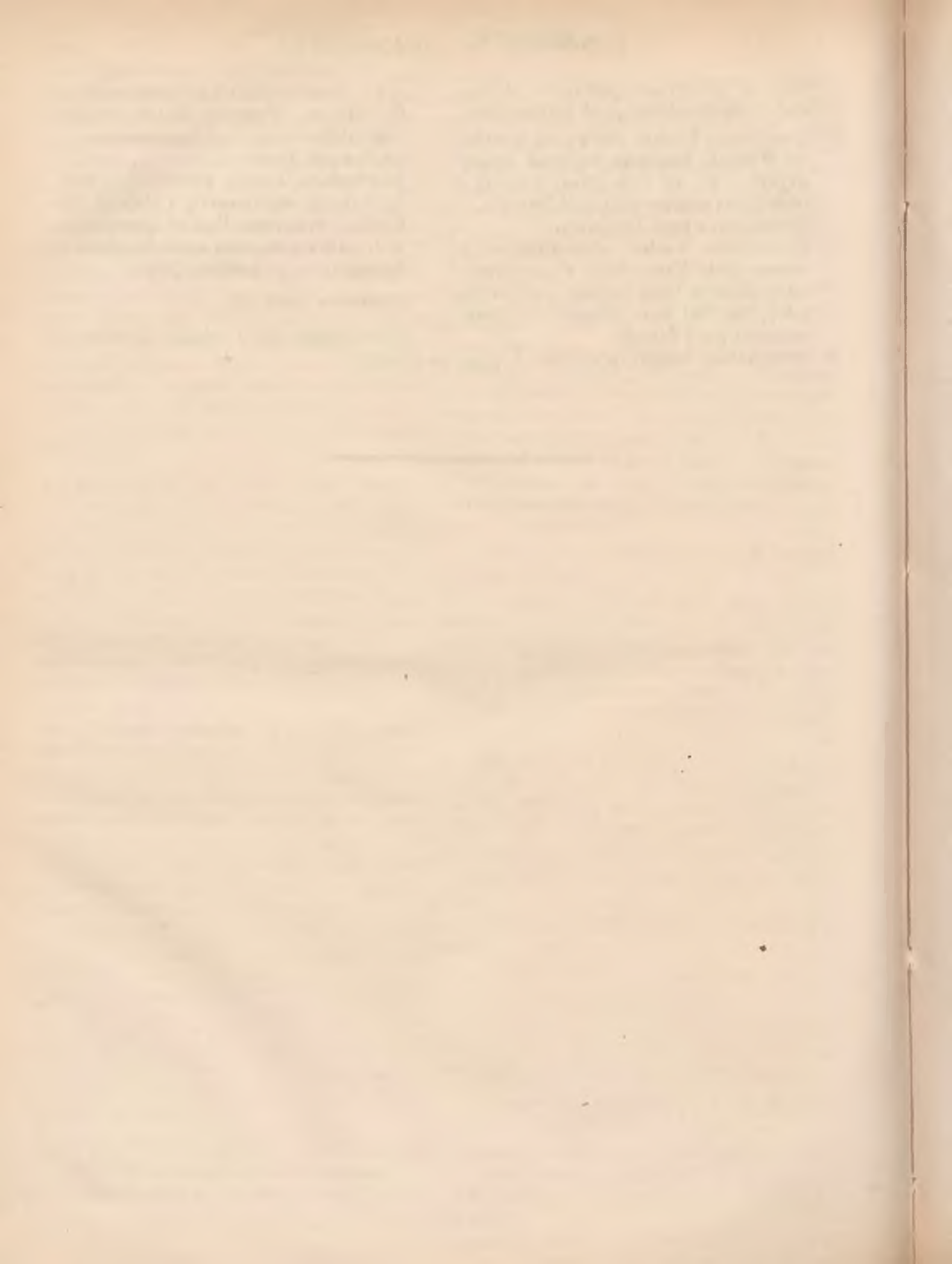
1. Pierwsze czytanie wniosku posła Antonie-wicza w sprawie szkół Dublańskich.
2. Sprawozdanie komisji podatkowej w przed-miocie nowo ustanowionych norm egzeku-cyjnych przy ściąganiu podatków, opłat pu-

- blicznych i należytości prawnych i skarbowych. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.
3. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem zmiany artykułów 18., 19. i 28. ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. — Sprawozdawca poseł Czerkawski.
 4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych. — Sprawozdawca poseł Żywicki.
 5. Sprawozdanie komisji prawniczej o pety-
- cyach domagających się zaradzenia zgnbnym dla włościan operacyom Zakładu kredytowego włościańskiego. — Sprawozdawca poseł Kowalski Bazyl.
6. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Antoniny Jägermanowej i Malwiny Hołyńskiej o wzbronienie Bankowi hipotecznemu we Lwowie wyzyskiwania swych dłużników. — Sprawozdawca p. Kowalski Bazyl.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 55

po południu.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 14. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w sprawie szkół dublańskich. — Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie nowo ustanowionych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków opłat publicznych i należności prawnych i skarbowych. Rozprawa nad tem. Oświadczenie p. Komisarza rządowego. Głosy pp. Starowiejskiego, Sawy, ponownie p. Komisarza rządowego, Krukowieckiego, Starowiejskiego, Sawy i sprawozdawcy Abrahamowicza, dalej p. Komisarza rządowego i ponownie Abrahamowicza. Uchwalenie wniosków komisji z dodatkowymi rezolucjami pp. Sawy i Starowiejskiego. ✕ Sprawozdanie komisji edukacyjnej względem zmiany art. 18, 19 i 28 ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Objasnienia p. Czerkawskiego. Uwaga p. Komisarza rządowego. Zastrzeżenie p. Kamińskiego. Odpowiedź p. Czerkawskiego. Uchwalenie dotyczącej ustawy i rezolucyi. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galic. sieci kolei żelaznych. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach domagających się zaradzenia zgubnym dla włościan operacyom Zakładu kredytowego włościańskiego. Objasnienie sprawozdawcy p. Kowalskiego Bazylego. Głosy pp. Krukowieckiego i rezolucye dodatkowe: ks. Buchwalda, Golejewskiego, ponownie Krukowieckiego i Golejewskiego, tudzież sprawozdawcy p. Kowalskiego. Uchwalenie wniosku komisji. Uchylenie dodatkowych rezolucyi p. Krukowieckiego. — Sprawozdanie komisji prawniczej o petycyi Antoniny Jägermann i Malwiny Hołyńskiej o wzbromienie bankowi hipotecznemu we Lwowie wyzyskiwania swych dłużników. Oświadczenie p. Marszałka co do odczytania tej petycyi. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Golejewskiego, Krukowieckiego, Splawińskiego i ponownie Golejewskiego. Przyjęcie wniosku komisji z uchyleniem poprawki p. Golejewskiego. — Porządek dzienny 26. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czajkowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów: 116.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Protokół z 23. posiedzenia został przyjęty, gdyż nikt nie wniósł zarzutów

preciwko niemu, a protokół z 24. posiedzenia złożony został w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego
po dzień 14. Października 1882.

707. Gmina Leszczanec, przez p. Władysława Wolańskiego, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego.
708. Gmina Izabela, jak wyżej.
709. Gmina Rusiłów, jak wyżej.
710. Gmina Poręba radlna, przez p. Turzańskiego, jak wyżej.
711. Henryk Kuhn, przez p. ks. Sawę, o zapomogę.
712. Emil Miśkiewicz, przez p. Podlewskiego, o zapomogę.
713. Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów szkoły dublańskiej, przez p. Jędrzejowicza, o subwencję.
714. Nauczyciele szkół ludowych w Jaworznie i Ciężkowicach, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy.
715. Wydział powiatowy Żywiec, przez p. Łazarzkiego, w sprawie podwyższenia płac nauczycielom.
716. Gmina Wola raniżowska, przez p. Tyszkiewicza, o zniżenie podatku dochodowego od dochodu kasy pożyczkowej z tej miejscowości.
717. Wydział powiatowy Żywiec, przez p. Łazarzkiego, o przedłużenie terminów do wnoszenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego.
718. Członkowie Rady powiatowej wielickiej, przez p. Kamińskiego, z protestem przeciw pominięciu Rady powiatowej przy uchwaleniu przez Radę gminną w Wieliczce zniesienia prawa propinacji miejskiej.

Wszystkie te petycje stosownie do zapadłej uchwały odesłane będą do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza w sprawie szkół dublańskich. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wysokaja Pałato! Dawniysze u nas inaksze buwało! Dumnyj szlachtycz i swobodnyj kozak hordo spohlady na mecz, katoryj nosyły, upowały na sebe i dowiriały swoim sylam. Szlachtycz poważał kozaka, a kozak szlachtycza, kozak stawał sia szlachtyczom, a czasto i szlachtycz wstupał w połky kozacki; prawosławnyj poważał katolyka i katolyk prawosławnoho, Rusyn Polaka ałe i Polak Rusyna. Był to, moi panowe, patryotyzm swoho rodu, operał on sia na lubwi swoho kraju, swoho naroda i na wzajemnim poszanowaniu. Tak, moi panowe, dawniysze buwało! Europa znała nas, bo my były sylni! Tak u nas dawniysze buwało. — No pryjszyły od zapada mudrcy, z smyreniem na łycy, z niby serdeczymy i sołodkymy słowamy na ustach, ałe w serdeciu ich były dalszyi plany; ony były u nas apostołamy nowoi idei. Patryotyzm nasz zdawał sia im byty za prosty, lubow dla nych ne przydatna, ony ne odpowiadały czużym cilam; w mistce toho patryotyzma postawleno innoje bożyszczce, postawleno wyższu polityku, a misto lubwy zasiłano nenawyst'. I szczoż sia stało, do czoho toje dowelo?

Głosy: To nie szkoła Dublańska!

Stało sia szczo my wsi znajemo! I dumnyj szlachtycz i swobodnyj kozak stały sia z swobodnych piddanymy, stały sia rabami. No toje zło ne skińczyło sia, ono jeszcze hlubsze zapustyło korinie, bo pryniato nowu ideju, ideju polityki, starano sia wsiuda szukaty pomocy, tylko ne tam, hde by dała sia najty, szukano u czużych, a ne u swoich. Patryotyzm prawdywo chrestijańskij opustył nasi porohy razem z lubowiju, a innyi idei, hołoszeni czerez łezprorokiw, czym raz dalsze sia rozszyriały. Słuchano hołosa toji Syreny, i nadijano sia czużoj pomocy. Ne polityka, moi panowe, ona maje tolko rozum; zapytajetesia, czy pomocz ożydana pryjszła? Ni, i ne mobła przyty, a dla czoho? bo nam w naszom położeniu nykto ne pomoże, jesły sami sobi ne pomożemo. Wprawdi czasy sia zminyły, mecz i karabela pijszły „ad acta“ i stały sia teper anachronizmom; misto tych orużyj sut' nyni inszyi sylnijszyi, i czasowy odpowiednijszyi; tymy orużiamy sut' rozum i serce, tymy orużiamy sut' hołowa i ruki, odnak z tym dodatkom, szczo tymi orużijami dołżny polzowaty sia ne tylko szlachta, czy tam kozaky, ałe i miszczane i selane, wsi, t. j. ciłyj narod.

(P. Gross czy to do rzeczy)?

Polityka wysoka, ale nie ma serca, ona zymno czysyt i zwyczajno komu pomahaje? — sylnym. Sylnych pidnosyt, a słabych, kotoryi jej dowirajut, w czym raz bilszu nuźdu prywodyt; słabym, kotorymy polzujet sia jako slipymy swoimy orudjamy po terpkich zawodach dajet otwit: „Vanae absque viribus irae! — Podobno jak polityka tak i banky takoz zymno czyslat; ony prynosiat koryst' sobi i bohatym; bidnym korysty ne prynosiat, protywno toj, kotoryj sia do nych zblyzyt, za nauku distaje sowerszennu i formalnu ruinu, najsmutnijsze rozczarowanie. — Wyższa polityka dla sylnych, a banki dla bohatych a nie dla nas! Wyższa polityka kazala szukaty pomoczy hdeinde, ale szczoż, czy ta pomoc nam pomohła? Ne pomohły ni Francja, ni Turcja, ni Wiedeń, ni Rym, ni rodaki kardynały, Ministry, i wsi Ekscelencyi. Ne pomohły, i ne pomohut, jesły ne umijem sami sobi pomohczy. Własna pomoc jest najsylnijsza i najuspisznisza! Polityka z bankamy mohła by spokojno opustyty naszyj porohy. — Naj do nas zawytajet znova patriotyizm, ale patriotyizm szczyryj, prawdywyj, opertyj na lubwi swoho kraju i narodu i na wzaimnom poważaniu sebe. Polityka i banki nas zrujnowały, my stoimo nad propasteju, nechaj pomoże prawdywyj prtryotyizm chrystijańskij.

P. hr. Krukowiecki. To dobrze.

Wprawdi jest złe i duze złe, sut' lude kotoryi ne wariat szczo by było lipsze; ja odnak ricz, tak czorno ne wydzu, meni sia zdaje szczo jest jeszcze nadija na lipszu budustneść'. Znaju, szczo na moi słowa zwyczajno mało zważył bolszost' sojmowa.

P. Gross. I owszem, bardzo chętnie słuchamy, wnioski są nawet bardzo dobre!

P. Antoniewicz (mówi dalej). Ale ja nie swoimi słowami, nie swoimi radami chotibym się przysłużył dla obszczego dobra. Hołos mij jest' czasto hołosom wopijuszczego wo pustyni — mimo to w patriotyizmi szczyrom nie dam się nikomu wyperedyt. Słowa i rady nie dilażu ja, ale wasz najslawniszyj muž, henij teperiszyj, slawnyj pysatel, a jeszcze slawniszyj myslytel i prawdywyj i osnownyj nasz polityk, a tym mužom, kotoryj jak znajete jest' nie tylko wasz, ale ciłoho czowiczestwa, jest Josyf Ihnatyj Kraszewskij. Na neho widklykuju się i jeho rady predkladaju wys. Sojmowy. Znane nam jest' jeho otwarte i szczyre pyśmo, kotore peresłał na ruki komitetu, kotoryj izdawaniem knyżok popularnych staraje

się pidnesty nasz ubohyj kraj materialno i moralno. I czoż on nas uczyt, — on własne nas uczyt, szczo byśmo się nie bawły w wysoku polityku, polityka nasza ma buty tylko taka, szczo by i zahonu zemli nie daty w czuży ruki.

(P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze.)

Szczoż nas uczyt toj slawnyj henij? Uczyt nas własne rozumom i sercem, hołowoju i ruka- my wziaty się do pracy, nie spuskaty się na pomoc wid nikoho czużoho, tylko wid sebe samo- ho. Słowa slawnoho henia sut' i powynny buty polityczeskoju prohamoju dla nas wsich. Wy, moi panowe, na tuju prohamu się pysaty powynni dołżny, bo nie majete innoho wychodu, a my wsi na niu bezusłowno się pidpyszemo.

P. hr. Krukowiecki. Prawda, bardzo dobrze!

Wprawdi ani banky, ani polityka nas nie spasała, a tylko do propasty doprowadły, ale nauka i praca może nam pomohczy, a to na pidstawie intencyi, wyskazanoj skazanom pyśmi. Ale powynni buty szkoły zreformowani, szkoły wyższe selski dalsze nie mohut buty takymy, jakymy do teper sut'. Tam uczat mało czytaty, a jeszcze mensze pysaty, ale za to uczat neohrafi, istoryi, geolohii, geohnozyi i kilkanadciat alfabetiw; toho nie potreba w szkoli selskoj; w szkoli selskoj powynno się uczyt czytaty, pysaty, rachowaty, wsi proczyi konieczni widomosty teoretyczni powynni się mistyty w czytanci; a proce wremia powynny się dity uczyt w sadi, ohorodi, pasici, pry warstatach szkilnych. Ale własne z toho śliduje, szczo by toj, kto ma uczyt tych praktycznych widomostej, tiji znał. Poneże nie majemo bilsze szkil tylko odnu, potreba konieczno obmysłyty sposib, szczo by taja szkoła mohła buty przystupnoju i dla uczytela i dla mołodeży, szczo by był praktycznyj pożytek z toji szkoły.

W tom naprawieniu ide moje wnesenie, bo szczo do prawa, o tim nie choczuhoworyty, prawa do toj szkoły nam nykto nie zaboronyt i najbidnieszomu nawet. Szczo do rezolucyi perszoji, nie ma się szczo rozwodyty. Szczo kraj nasz należy do najbidniejszych, to koždyj znae, i szczo nam derżawna pomoc najpotribnysza, nie pidlahaje najmieszomu somninju, a w sferach wyższych majete nuni wlijanie i możete wyrobyty znacznijszaju subwencyju.

Szczo do formalnoho traktowania, nie znaju komu i jakij komisiji widdaty toje wnesenie. Może ono za pizno pryjszło, chotia nie z mojej wyny,

ale jesly bude dobra wola, to mozemo jeszcze toji sesyi otrymaty sprawozdanie. Ja wnoszu dlatoho, szczyoby jeha widoslaty do Wydiu krajewoho jako specjalnoji komisyi.

JW. Marszalek. Czy zada kto glosu? (Nikt.) Kto sie zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, aby ta sprawa zostala odeslana do Wydzialu krajowego jako do specjalnej komisyi, zechce reke podniesc. (Większość.) Wniosek jest przyjety.

Przystepujemy do drugiego punktu porzadku dziennego: Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie nowo ustanowionych norm egzekucyjnych przy sciaganiu podatkow, oplac publicznych i nalezytosci prawnych i skarbowych. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma glós.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyta) czyta sprawozdanie komisyi z allegatu.

Glós y. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszalek. Proszę p. sprawozdawcy odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy, zalatwiajac petyce re-rezentacyi powiatu krośnieńskiego, wniesioną pod dniem 19. Września r. b. do LS. 389, p. 294, uchwalic nastepujaca rezolucyje:

Sejm wzywa c. k. Rzad, by z uwagi na stan oswiaty i zamożnosci w kraju naszym, tudziej z uwagi na jeho ogolne stosunki ekonomiczne, wymiar oplaty egzekucyjnej od nalezytosci podatkowej ponizej 50 zł. przy wdrozeniu pierwszego stopnia egzekucyi zmodyfikowal w ten sposob, aby wysokość tej oplaty odpowiadala stosunkowo oplacie egzekucyjnej, ustanowionej po piec centow dziennie od kazdych 50 zł. zaleglosci.

Azeby wdrozenie pierwszego stopnia egzekucyi przy sciaganiu nalezytosci podatkowych poprzedzalo kazdoczesnie upomnienie bezplatne na dni 14 przed wdrozeniem egzekucyi stronie doręczone.

Przez niniejsza uchwale zalatwione zostaja jednoczesnie petyce Rad powiatowych: Myslenickiej, Bóbreckiej, Niskiej, Podhajeckiej, Gorlickiej, Liskiej, Tarnowskiej, Chrzanowskiej, Mościskiej, Horodeńskiej, Bialskiej, Staromiejskiej, Brzozowskiej, Sanockiej i Rudeńskiej do liczb: 622, 585, 584, 583, 703, 623, 690, 621, 458, 487, 788, 417, 746, 704 i 819 wniesione do Wysokiego Sejmu w tym samym przedmiocie.

JW. Marszalek. Rozprawa otwarta.

Komisarz rzadowy JW. Filip Zaleski. Proszę o glós.

JW. Marszalek. P. komisarz rzadowy ma glós.

Komisarz rzadowy JW. Filip Zaleski. Przedmiotem dyskusyi Wysokiej Izby jest sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi powiatu krośnieńskiego w sprawie przymusowego sciagania podatkow. Reprezentacya powiatu krośnieńskiego zalali sie w tej petycyi na wladze skarbowe, jakoby one wprowadzily nowe dotad w kraju nieznanne normy sciagania stalych podatkow, a mianowicie po pierwsze: jakoby postanowiono jako zupełnie cos nowego, iz kazdy kontrybuent, który nie uiscil nalezytosci podatkowej, otrzyma karte z napomnieniem, za ktora dziennie ma oplacac 5 ct. lub wiecej, w stosunku do kwoty zaleglosci podatkowej, podczas gdy dotad tego rodzaju napomnienia doręczano bezplatnie, i jakoby oprócz tego ustanowiono taksy za kazdy poszczegolny akt egzekucyjny. To jest pierwszy punkt zażalenia rzeczonej petycyi. Dalej zalali sie petenci, jakoby Starostwom przyslugujacy tymze z mocy ustawy zakres dzialania w sprawach podatkowych odjeto i urzedom podatkowym przekazano; po trzecie, jakoby tego waznego i tak donioslego rozporzadzenia w formie legalnej nie ogloszono.

Otoz co do tresci tej petycyi i zażalen, ktore tu przytoczylem, to co do pierwszego ustępu musze zaznaczyć, iz zażalenie jest zupełnie bezpodstawnem. Nalezytosc egzekucyjna po 5 ct. zadana od kontrybuenta, który nie uiscil podatku w terminie, polega na dawniejszych najwyzszych rozporzadzeniach, mianowicie z dnia 26. Czerwca 1853 Nr. 101 D. u. p., a wzglednie 3. Listopada 1858 Nr. 206 D. u. p., w mysl ktorych to rozporzadzen od kazdego restancyonaryusza, który podpadl egzekucyi wojskowej, ma sie pobierac przez pierwszych 7 dni egzekucyi dziennie 5 ct., a przez dalszych 7 dni dziennie 10 ct. Zmiana, jaka nastapila, polega na tem, iz zamiast egzekucyi rzeczywistej przez zolnierzy, ktorzy pobierali 5 ct., a nastepnie 10 ct., zaprowadzono egzekucyje idealna, znoszaca uzywanie zolnierzy do egzekucyi, a specjalnie zezwolono w Galicyi re-skryptem z dnia 25. Kwietnia 1877 r. L. 7220, azeby przez caly 14-dniowy okres egzekucyi idealnej pobierano pojedyncza nalezytosc 5 ct. dziennie. Postanowienie, wedlug ktorego ta dzienna oplata 5 ct. ma byc pobierana od kazdych 50 zł. zaleglego podatku wraz z dodatkami rzadowymi,

zawartą jest w ustawie egzekucyjnej dla Galicji z dnia 30. Listopada 1855 r., która to ustawa umieszczona jest w dzienniku rozporządzeń Rządu krajowego dla okręgu administracyjnego Namieśnictwa lwowskiego z roku 1855 w dziale IIgim, przeto legalnie ogłoszoną była.

Opłaty za poszczególne dalsze czynności egzekucyjne, jako to: za fantowanie i licytację, służą tylko na wynagrodzenie osób, którym przeprowadzenie tych czynności poruczone bywa. Takie wynagrodzenie bywało od egzekwowanych restancyonaryuszów podatkowych zawsze pobierane, i to częstokroć w kwocie stosunkowo dość wysokiej, obecnie zaś zostało jako stała opłata zaprowadzone i zredukowane do wysokości pokrywającej jedynie rzeczywiste koszta egzekucyjne.

Co do drugiego zarzutu i ustępu zażalenia, ten również jest bezpodstawny. Tyczy się on tego, jakoby Starostwom, przysługujące tymże z mocy ustaw prawo było odjęte i przelane na urzędy podatkowe. Tak nie jest, ponieważ §. 17. wydanego ze strony Wysokiego Ministerstwa Skarbu zestawienia obowiązujących norm egzekucyjnych, na mocy których to zestawienie wydane zostało i przeciw którym wymierzona jest rzeczona petycja, postanawia jako główną zasadę, iż do wdrożenia i przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego potrzebny jest nakaz Starostwa. Jeżelibyście panowie zadali sobie pracę przejrzania bliżej tych postanowień, to na każdej stronie znajdziecie postanowienie, wykazujące dowodnie, że tylko z polecenia Starostwa egzekucja może się odbywać. W błąd zostali wprowadzeni petenci tem, że karty upomnienia zostały wydane z urzędów podatkowych. To jednak, czy karta upomnienia podpisana zostaje w Starostwie czy w urzędzie podatkowym, to należy do manipulacji wewnętrznej i jest obojętnem, skoro urzędy podatkowe nie mogą wysłać kart upomnienia bez polecenia Starostwa.

Gdy przez rzecone zestawienie przepisów o egzekucji podatków nie wydano jakichkolwiek nowych przepisów, ani nowości żadnych niezaprowadzono, tylko już istniejące przepisy prawne o ściąganiu podatków zestawiono w jedno kompendium, nie można było i nie było potrzeby wydawać osobnych rozporządzeń czy to w dzienniku praw państwa, czy też w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, a to zestawienie, o którym mowa, nazywa się w oryginale: „Zusammenstellung der

Vorschriften mit Bezug auf die zwangsweise Eintreibung der directen Steuern“.

To kompendium zresztą nie jest dla nikogo tajemnicą. W Ekonomacie Dyrekcyi skarbowej i w drukarni państwowej w Wiedniu może je nabyć każdy za kilkadziesiąt centów, powtarzam, nie zawiera nic nowego, tylko jest zbiorem przepisów, jakie w ciągu lat były wydane, zestawionym dla łatwiejszego przeglądu i dla wygody, że tak powiem, urzędów prowadzących manipulację ściągania podatków. Na tem na teraz skończyłem.

JW. Marszałek. Zapisali się do głosu pp. Starowiejski i ks. Sawa. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Reprezentacja powiatu Krośnieńskiego w petycji do Wysokiego Sejmu podnosi, że dotyczące rozporządzenia, które wprowadzają zmianę w egzekucyi podatków nie zostały należycie ogłoszone. P. Komisarz rządowy w swoim tutaj przemówieniu oświadczył, iż żadnych nowych zmian te rozporządzenia w sobie nie zawierają. Takie samo zapatrywanie wyraziła także Dyrekcyja finansowa, i umieściła takowe w rozporządzeniu z dnia 22. Maja 1882. Jeżeli jednakowoż zestawimy te przepisy, które obecnie wydane zostały, z tymi przepisami, które są zawarte w dawnym regulaminie egzekucyjnym, to widocznie te przepisy z dawnym regulaminem się nie zgadzają. Jest w nowych rozporządzeniach wiele przepisów, ważnych dla stron, które jednakowoż nie zostały podane do wiadomości publicznej. Mianowicie:

W §. 23. jest postanowienie, że urzędy podatkowe mają wydawać upomnienia płatnicze. Zapominało zdziwienie w kraju, jak z urzędów podatkowych napomnienia płatnicze były wydawane, ponieważ nikt o tem nie słyszał, ażeby na urzędu podatkowe była przeniesiona władza egzekucyjna; może być, że nie zostało tym urzędom w sprawie egzekucyi nadane tak odrębne stanowisko, ale co się w wewnętrznej administracyi dzieje, tego kraj wiedzieć nie może, bo to nie było ogłoszone, zatem dla kraju była to rzecz zupełnie niewiadoma.

Dalej w §. 28. jest powiedziane, że urzędy podatkowe wydają rozkazy do grabieży. Jest zatem nowa atrybucya, która zupełnie inaczej opiewa w regulaminie egzekucyjnym, bo tylko starostwa są do tego upoważnione.

W §. 30. jest powiedziane, że starostwa wydają nakazy do sprzedaży licytacyjnej. Widzimy zatem, że te rozporządzenia, które wydane zostały, nadają zupełnie nową kompetencyę i nową atrybucyę władzom podatkowym, że przepisy nowe nie

są powtórzeniem tego, co jest umieszczone w regulaminie egzekucyjnym.

Dalej dla sprzedaży licytacyjnej zostały postanowione nowe zupełnie terminy w stosunku do wysokości sumy podatkowej; i tak, jeżeli suma podatkowa wynosi więcej jak 500 zł., mają być trzy terminy oznaczone, jeżeli mniej, dwa terminy; jest to zatem znówu innowacja, o czem w regulaminie egzekucyjnym nie ma żadnej wzmianki.

Dalej w tym samym paragrafie zostały ustanowione przepisy zabezpieczające prawa wierzycieli, jeżeli sobie roszczą pretensje do zafantowanych rzeczy; także ani jednej wzmianki w tym względzie nie ma w rozporządzeniu, a to dla stron jest rzeczą bardzo ważną. Dalej ustanowiono egzekutorów podatkowych; wydano im instrukcję, która to instrukcja jest tajemnicą władz, ponieważ nie była zapublikowana. W tej instrukcyi są bardzo ważne przepisy dla stron, mianowicie w §. 15. jest powiedziane, że tylko w obecności naczelnika gminy fantowanie musi się odbywać; o tem strony nie wiedzą. Dalej w §. 16. jest wyszczególnione, jakie przedmioty fantowane być mogą. Wprawdzie i w regulaminie egzekucyjnym jest o tem mowa, ale w tych nowych rozporządzeniach ta sprawa jest o wiele lepiej określona; a trzeba wiedzieć, że po wsiach dzieją się wielkie nadużycia w tej mierze i ludziom zabierają rzeczy takie, które są im niezbędnie do życia i utrzymania potrzebne, co jest wbrew obowiązującym przepisom.

W §. 17 i 18 instrukcyi, są przepisy co do zachowania się egzekutorów z przedmiotami zagrabionymi. To są przepisy, które mają ochraniać kontrybuentów przeciw dowolności i arbitralności organów wykonawczych. Znana jest zasada „quod ignorantia legis nominem excusat”. Ta zasada jest słuszna, ale z drugiej strony ma rząd obowiązek, ażeby wszystkie prawa należycie były publikowane, ażeby strony wiedziały, jakie mają prawa i jakie na nich ciężą obowiązki. Na jakiej podstawie to się stało, że nowe rozporządzenia nie zostały ogłoszone, trudno wiedzieć, bo w udzielonym rozporządzeniu c. k. Ministerstwa, nigdy nie jest zabronionem, aby te rozporządzenia nie zostały zapublikowane, tylko Dyrekcyja skarbową czyni te rozporządzenia tajemnicą władz. Dotyczące rozporządzenie opiewa jak następuje (czyta):

„Obwieszczenie zestawienia przepisów za pomocą dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych, jako też udzielenie tegoż władzom i organom do współdziałania przy egzekucyi podatkowej niepowo-

lanym, zaniechanem zostało z przyczyny, iż patenta i rozporządzenia w zestawieniu przytoczone, są już ogłoszone.

Widzicie panowie, że nawet władzom nie chciano tego zakomunikować pod pozorem, że w tych rozporządzeniach jest niby to samo, co w regulaminie egzekucyjnym, jednakowoż jak wykazałem, nie jest. Nadto dotyczące rozporządzenia wkładają nowe opłaty, obciążające ludność krajową, a mianowicie są w nich ustanowione nowe taksy egzekucyjne, na każdy poszczególny akt egzekucyjny w stosunku do wysokości kwoty, jaką kto winien. Mianowicie jest tutaj naprzykład za zajęcie ruchomości dla tych co tylko do 5 zł. są winni 10 ct., od 5 do 10 zł. — 20 ct., od 10 do 15 zł. — 40 ct., nad 100 zł. — 2 zł. Są to dość wysokie sumy dla ludzi ubogich, którzy mają płacić za grabież. Na mocy §. 24 regulaminu egzekucyjnego, wójt powinien był spełniać tę grabież i miał do tego obowiązek. Na mocy terażniejszych przepisów, taksy zostały postanowione. Jeżeli więc wójt spełnia ten obowiązek darmo, i nic nie bierze, to taksa opłacaną być musi, bo to jest opłata nałożona za tego rodzaju czynności.

Zostały także wprowadzone nowe karty upomnienia po 5 ct. dziennie w stosunku do wysokości kwot. Jakkolwiek była ta rzecz ze strony rządu inaczej tłómaczoną, to jest faktem zaprzeczyć się nie dającym, iż Rząd wprowadził karty napomnienia z pominięciem, ponieważ było ominięte rozporządzenie ministra finansów z r. 1860. Na mocy tego rozporządzenia istniały karty bezpłatne i taka praktyka przez lat 20 była zawsze używaną. Rząd zmienia nagle taką praktykę, nikogo o tem nie uprzedza i niejako wstępny bojem faktycznie wprowadza karty upomnienia płatne, o czem ludność krajowa zupełnie nie będąc zawiadomioną, została z nienacka zaskoczona.

Naturalnie ludność krajowa nie czując się winną, uważa to nie jako karę za to, że nie dopełniła swego obowiązku, lecz uważa to jako nową kontrybucję, jako nowy krok fiskalny, ażeby wydobyc z ludności krajowej nowy zysk dla skarbu. (Liczne brawa)

Zachowanie się władz finansowych w sprawie egzekucyi podatkowej, jest wyrazem tego systemu fiskalnego, który na całej linii administracyi finansowej panuje. (Brawo)

Nie chcę ja tu czynić zarzutu mężowi, który obecnie u steru tego departamentu stoi, bo wiem, że nie on fiskalność wprowadził; on ją zastał

w całym rozkwicie (brawo), on jej tylko dotąd nie potrafił zwyciężyć i pokonać. (Brawo) Pozwalam sobie atoli wyrazić przekonanie, że nie zły stan finansów może spowodować zgubne skutki dla państwa, ale fiskalność (brawo), fiskalność, która polega na wyzyskiwaniu ludów w zastosowaniu ustaw finansowych wszelkimi możliwymi środkami z pominięciem wszelkich względów słuszności i stosowności. Fiskalność polega na podporządkowaniu interesów społeczeństwa, które powinny być głównym zadaniem światłego i chrześcijańskiego rządu, względem mniej ważnym w stosunku do interesu społeczeństwa, względem finansowym. (Brawo) Taki system sprowadza w swoich skutkach niezadowolnienie ludów, zachwiewa jego zaufaniem do rządu i osłabia te podstawy moralne na których gruntuje się potęga państwa, a których żaden roztropny rząd lekceważyć nie może i nie powinien. (Brawo, oklaski)

(P. Golejewski. A br. Jorkasch!)

Taki system hamuje rozkwit ekonomiczny ludów i krajów i ostatecznie pcha do komplikacji społecznych, których unikać jest interesem tak rządu jako też społeczeństwa. W rządach absolutnych jest obowiązkiem panujących czuwać nad tem, aby władze fałszywych kierowników nie wybierały i wbrew ustaw nie działały; w rządach konstytucyjnych jest to obowiązkiem ciał parlamentarnych, które ten obowiązek wykonywać powinny z całą ścisłością i sumiennością tak w interesie panujących, jak w interesie społeczeństwa, bo historia nas uczy, że błędy, które władcy chwilowo u steru będący, popełniali, sprowadzały klęski na społeczeństwo: Władcy ustąpili, ale społeczeństwo pokutowało.

Pozwoliłem sobie wziąć asumpt ze sprawy, o którą idzie, aby przedstawić szkodliwe strony administracyi fiskalnej i te skutki, które ta administracya dla państwa i społeczeństwa w swoich konsekwencyach sprowadzić musi.

P. Golejewski. Br. Jorkasch!

A teraz przechodząc z tych uwag ogólnych do sprawy, o którą idzie, pozwalam sobie na podstawie przedstawienia, które miałem zaszczyt uczynić, postawić następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Ze względu, iż normy zawarte w zestawieniu przepisów odnoszących się do przymusowego ściągania stałych podatków, mające obowiązywać w kraju na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 15. Listopada 1881. do L.

1335 mieszczą w sobie nowe w kraju nieznanne przepisy co do przymusowego ściągania zaległych podatków;

ze względu, iż jest interesem kontrybuentów, aby znali te nowe mające ich obowiązywać normy i że żadne rozporządzenie mocy obowiązującej mieć nie może, dopóki nie zostanie ogłoszone w formie ustawami przepisanej;

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zarządził w formie ustawami przepisanej ogłoszenie przepisów wydanych na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 15. Listopada 1881. do L. 1335 co do nowego sposobu ściągania stałych podatków.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wysoki Sejmie! Rezolucya komisji podatkowej, będąca wpływem petycji reprezentacyi powiatu Krośnieńskiego uzyskała bezsprzecznie jednomyślną sankcyę Wysokiej Izby. Dla mnie jednak jako reprezentanta kurji mniejszych posiadłości niewystarcza ona i dlatego ośmielam się zaproponować Wysokiej Izbie dodatek jako ustęp trzeci rezolucyi. Rezolucya komisji dobrą jest dla tych kontrybuentów, którzy wpłacają podatki wprost do kas urzędów podatkowych, lub uiszczają opłaty stęplowe, należitości prawne i skarbowe; nie wystarcza jednak tam, gdzie w przekazanym zakresie działania naczelnicy gmin pobierają podatek domowy i gruntowy i z końcem kwartału odwożą go do kasy. Tym kontrybuentom gminnym reskrypt ministeryalny z 15. Listopada r. 1881. i w ślad za nim idące rozporządzenie krajowej Dyrekcyi Skarbu z 7. Czerwca b. r., które JW. Zastępca Rządu nazwał idealną egzekucyą, ale za którą trzeba jednak realnemi pieniędzmi (Brawo) grozi już nie karą, ale podatkiem tym wstrętniejszym, że jest podatkiem dla podatków! Niechcąc powtarzać wyczerpujących wywodów komisji, (nad którymi zastanowić się powinien nie tylko każdy poseł, ale także i Wysoki Rząd), jednym przykładem pozwolę sobie stwierdzić wiarogodność tego, co mówię. W danej gminie pozostała np. restancya kwartalna 50 zł. podatku wraz z dodatkami. Kwota to nie wielka. Restancyę tę spowodowała oczywiście najuboższa część gminy, a zatem według dat statystycznych w przedłożeniu komisji podatkowej przytoczonych 45%, tj. na osadę o średnim przecięciu 150 zagród jest 67 kontrybuentów, którzy w zamian za 67 kart upomnień, o których istnieniu niewiedzieli, a które im jakby z nieba spadły, zapłacić

muszą 46 zł. i 90 ct. — 46 za 50! — (Głos: to strach!). Że w drugim kwartale, w pełni przednowku, takich restancyonaryuszów będzie więcej, to dla mnie jest pewnem; wtedy już za 50 zł. zaległości przybędzie 50, 60, 70 zł. samej kary. Gdy z pośród 6000 gmin w kraju znajdzie się przynajmniej połowa, (jeżeli nie więcej) w tem nieszczęśliwym położeniu, tedy 3000 pomnożywszy przez 50, dostaniemy 150.000 zł. w jednym kwartale, to jest: w jednym kwartale — w kwartale przednowku — płaci się za to, że się jest biednym i głodnym, że się musi wyczerpać codzienny zarobek dla ochronienia się od śmierci głodowej, że się nie może na podatek złożyć ani centa, za to, moi Panowie! jest się skazanym na zapłacenie półtorakroć stotysięcznej kary. (Brawo.) Czy Wysoki Rząd zdał sobie sprawę z tych następstw, (Głos: Nie zdał!) czy mu może jest tajemem, co nikomu nie tajemem, czy może wprost chciał sobie stworzyć nowe źródło dochodów, — (Głos: Tak jest) nie moją rzeczą domyślać się. Ale jeżeli — jeżeli jak słyszę — figuruje w budżecie państwa rubryka dochodów z opłat egzekucyjnych w kwocie 4 kroć kilkadziesiąt tysięcy, to może być spokojnym; Galicya sama w jednym kwartale — w kwartale II. pokryje $\frac{1}{3}$ część tej rubryki; (Brawo) a że Bogu dzięki mamy 4 kwartały, mogę mu powinszować sukcesu. Na jak długo? nie wiem, może będą wiedzieć ci, co mają oczy, a nie widzą, uszy, a nie słyszą.

Nie radbym nużyć Wysokiej Izby, muszę jednak wspomnieć o postępowaniu przy tej manipulacji. Z końcem każdego kwartału naczelnik gminy ma podać wykaz restancyonaryuszów do wiadomości urzędu, a w zamian za to dostaje tyle kart upomnień, ilu jest restancyonaryuszów i rzecz skończona. Czy można pojedynczym sposobem przyjść do 150.000 zł. w jednym kwartale? Czy jest na świecie jaka pompa o takiej sile, a tak prostym aparacie (Brawo). Czy dźwignia Archimedesesa może się pochwalić takim sukcesem?! Jaki jednak ten aparat wywrze wpływ na stan majątkowy ludności, jaki na stanowisko wójta w gminie, jakie chmury sciągnie na głowę wójta, jakie burze wywoła na każdego, który w jakikolwiek bądź sposób miał udział w czynnościach regulacji podatku gruntowego (bo lud nie pojmie, jaki fatalny zbieg okoliczności z podwyższeniem podatku spowodził i ten drakoński podatek dla podatku), jaki to wpływ wywrze? To chyba wie ten geniusz kraju, który kirem żałoby zakrył so-

bie oblicze, aby nie widzieć łez tych biednych mieszkańców, aby niewidzieć tlejącego zarzewia, które przeciwko nam rozdmuchują, czyhający na zgubę naszą aniołowie ciemności. I dużo mógłbym w tym względzie powiedzieć, ale nie chcąc nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, a nie chcąc z drugiej strony dopuścić tych nieszczęść na kraj, pozwałam sobie zaproponować Wysokiemu Sejmowi do rezolucyi komisji dodatek jako ustęp trzeci. Dodatek ten brzmi:

Ażeby w gminach, w których w przekazanym zakresie naczelnicy pobierają podatek gruntowy i domowy, stanowiła ryczałtowa kwota kwartalnej zaległości gminy podstawę do przesłania na ręce naczelnika jednej tylko karty upomnienia w miarę wysokości restancyi o dziennej stopie centowej wyż wyrażonej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. ks. Sawa (dalej). Dodatek ten spotka się w Izbie z zarzutami, z którymi spotkał się i w komisji. Z pomiędzy mniejszej wartości zarzutów, na które odpowiem, gdyby w tej Wysokiej Izbie zostały podniesione, pozwałam sobie z góry powiedzieć słów kilka przeciw jednemu, który pozornie zdaje się mieć pewną wagę. Zarzut ten brzmi: Twój dodatek sprzeciwia się prawnym postanowieniom, gdyż Rząd nie zna gminy tylko jednostki kontrybujące (Steuer-Träger). Mnie ten zarzut nie trafia do przekonania. Naprzód urzędy podatkowienie zajmują się Steuer-Trägerami, tylko gminą całą. Nigdzie moi panowie w spisach urzędów podatkowych nie znajdzie się pojedynczych kontrybujących w jakiejś gminie, lecz jedynie: Gmina N. N., należytość tyle, uiszczenie tyle, restancya tyle. Powtóre już pierwszy dział rachunkowy: dodawanie, wykazuje, że kto przyjmuje pojedyncze pozycye, przyjąć winien z nich wypływającą sumę, że suma równa się pojedynczym pozycyom razem wziętym, że jeżeli się przyjmuje pozycyę pewną, powinno się przyjąć i sumę, że zamiast karać każdą pozycyę pojedynczo, na jedno wyjdzie, jeżeli się ukarze sumę. Wszystko to będzie jedno, z tą tylko różnicą, że trochę mniej boleć będzie, bo mniej płacić będą. Już tam oni rozłożą karę między siebie, a Rząd przyjdzie do swoich podatków. Dla mnie jest to rzecz tem jaśniejszą, ile że spodziewam się, iż Wysoki Rząd nie tęskni za sławą nauczyciela wiejskiego z moich czasów, który błogosławieństwo swej działalności mierzył ilością spotrzebowanych różg!

Zresztą dajmy na to, że mój wniosek sprzeciwia się postanowieniom prawnym; czyż te postanowienia są tak wielkiej wartości, że są już ewangelią? Czyż obejście ich zagraża publicznemu bezpieczeństwu, czy zbrojnej sile Państwa? Czy naraża całości Monarchii? Czy zmieni kartę Europy? Nie! Trochę mniej rozdrażnienia będzie przeciwko Rządowi, trochę mniej łez wyciśnie, trochę mniej niesmaku będzie — i tyle. Dla wyjątkowo zrujnowanej prowincyi należałoby postanowić wyjątek prowincjonalny. Mój Boże! Nie takie to obchodzą się postanowienia, jeżeli się chce i nie takie już w życiu w niejednym zakątku Europy się obeszło! Zapewne! Mowa ludzka ma jeden wyraz, który obala wszystkie nadzieje, łamie wszystkie przeszkody; wyraz ten brzmi: „musisz!“ Jeżeli Wysoki Rząd powie! „musisz“, będzie to dla mnie zrozumiałem, ale zrozumiałem w tym sensie, że „nie chcę“; a wtedy — ah! wtedy moi Panowie nie wiem co się stanie ze zdaniem, że Rząd sprzyja krajowi! (Brawa)

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Co do rzeczy samej nie będę zabierał głosu, bo rzecz tę już moi poprzednicy jasno wytłumaczyli. Zresztą zgadzam się na wszystkie ich wnioski i za nimi głosować będę. Jedną tylko rzecz muszę podnieść, t. j. tę idealną egzekucyą, o której usłyszałem od szanownego zastępcy Rządu. To mnie bardzo zmartwiło, bo jeśli egzekucya, o której mowa, jest idealną, to co ja zrobię z Bankiem włościańskim (Wesołość). Obliczyłem sobie jak najskrupulatniej, ile to wynosi procentu. Jeśli od 50 zł. płaci się dziennie 5 ct., to wypływa 360% na rok!

Mnie się zdaje więc, że to jest bardzo przykrem dla małej posiadłości, dla tego byłbym zdania, że należałoby się udać do Rządu, aby się zastanowił, czy to się nieda cokolwiek zmodyfikować dla biednych w tym sensie, jak przedstawił poprzedni mowca. Skończyłem.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Czuję się w obowiązku odpowiedzieć niektórym szanownym mowcom na ich wywody, a pozwolę sobie zacząć od ostatniego t. j. od p. hr. Krukowieckiego, który mnie wprost zainterpelował, czyniąc zarzut z tego, co nazwałem egzekucyą idealną. Otóż nie nazwałem idealnej egzekucyi w znaczeniu jakiejś

doskonałości, tylko w znaczeniu ustawowem. Rozporządzenie o egzekucyach z 1855 r. w §. 12. stanowi, że niekoniecznie potrzeba do każdego restancyonaryusza z osobna wysłać żołnierzy do mieszkania, aby go egzekwować, tylko, że wystarczy wysłać do gminy jednego lub kilku żołnierzy, którzy ściągają należność do egzekucyi przypisaną od wszystkich nie zostając na kwaterze u każdego z osobna. Egzekucya tego rodzaju nazywa się egzekucyą idealną w przeciwstawieniu do egzekucyi realnej. W tym tylko sensie mówiłem o egzekucyi idealnej.

Co się tyczy przemówienia ks. Sawy, którego przeraża pozycya w budżecie państwowym w kwocie 400.000 zł. wstawiona jako dochód z egzekucyi i który stąd wnosi, że z egzekucyi podatków Państwo sobie robi źródło dochodu, to niech raczy budżet dalej przejrzeć i zobaczyć, że w rubryce potrzeb są wykazane i wydatki na egzekucyę podatków jednakże w jakiej kwocie, tego nie umiem na pamięć powiedzieć.

Podniósł ks. Sawa, że te 400.000 zł. stanowią dla Państwa dochód czysty, ależ budżet nigdy nie wykazuje czystego dochodu, tylko z jednej strony zawiera pozycye na potrzeby, a z drugiej strony pozycye na pokrycie tych potrzeb. Owe dawniejsze egzekucye wojskowe także zresztą nie odbywały się gratis. Oprócz należności przez żołnierza pobieranej, to jest, oprócz owych 5 ct. w 7 pierwszych, a 10 ct. w dalszych siedmiu dniach zwracać trzeba było wojskowości pewne kwoty za zużycie broni, mundurów a nawet i obuwia. Otóż jak przedtem, tak i teraz, koszta egzekucyjne od restancyonaryuszów ściągane służą jedynie na pokrycie wydatków połączonych z egzekucyą.

Ks. Sawa zaniepokoił się okropnym aparatem egzekucyjnym, jaki obecnie wrzekomo nowo został zaprowadzonym, a jakiż to był dotychczasowy aparat egzekucyjny. Jeśli nie posyłano żołnierza na kwaterę do egzekwowanego, to posyłano cywilnego egzekutora. Starosta pierwszego lepszego, który mu się wydał stosowny, wysłał do gminy jako cywilnego egzekutora. Miał tenże prawo ściągać należność egzekucyjną, co dla władzy kontrolę czyniło nadzwyczaj trudną. Działy się wielkie nadużycia i te spowodowały Ministra skarbu do zaprowadzenia egzekutorów podatkowych, są oni zaprzysiężeni, mają instrukcyę służbową, której się trzymać muszą i nie ściągają sami egzekucyjnych należności, które się płacą

do urzędu podatkowego, a oni dostają stałą pensję. Jakie będą następstwa tego aparatu egzekucyjnego, którego się ks. Sawa tak obawia, nie trudno o tem się dowiedzieć, bo od r. 1878. ten sam aparat jest zaprowadzony i w innych prowincjach monarchii, a tam, gdzie został zaprowadzony, nie tylko nie żalono się nań, ale owszem uznano, że stanowi pewien postęp w porównaniu z dotychczasową praktyką egzekucyi.

Co do szanownego p. posła krośnieńskiego, to trudniej mi przychodzi z nim się rozprawić, bo pomimo, iż wyraźnie oświadczyłem, że żadnej tajemnicy nie było, że niczego nowego nie zrobiono, on obstaje przy swoim. Spierać się z nim trudno, skoro takie jest jego przekonanie. Dziwną jednak musi się wydać tajemnica, z której szanowny mowca w Wysokiej Izbie z całą korzysta swobodą. Powołuje się na to, że to nie było nigdzie ogłoszone. Tak, lecz osobnego ogłoszenia za pomocą dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych, to zestawienie przepisów nie wymagało, bo niema tam żadnych nowych przepisów, a patenta i rozporządzenia tam przytoczone, na których zasadzają się prawa i obowiązki podatkujących, są już ogłoszone; reszta zaś postanowień dotyczy tylko wewnętrznej służby i nie obowiązuje nikogo prócz władz i organów, dla których są wydane. Jeżeli postępowanie egzekutora strona w obec istniejących przepisów uważałaby za nadużycie, to uda się do władzy wyższej, tam znajdzie opiekę, a nadużycie, jeśli było, skarconem i usuniętem będzie.

Co się tyczy kart upomnienia, to stoją one w związku z zaprowadzeniem egzekutorów, o których mówiłem z powodu przemówienia p. ks. Sawy. Te karty zastępują dziś egzekucją wojskową i w tym samym terminie są doręczane, w jakim była uprawnioną egzekucya wojskowa, która pobierała po 5, a względnie 10 centów dziennie. Dziś egzekutor podatkowy nie oddaje, tak jak ks. Sawa twierdzi, wszystkie karty upomnienia wójtowi, ale jest obowiązany doręczyć kartę każdemu egzekwowanemu z osobna i tylko tę, która dla jakiegokolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła, zostawia u wójta z poleceniem doręczenia.

Co się tyczy innych stopni egzekucyi, o których p. Starowiejski mówił, że dotychczas były zarządzane przez Starostwo, a obecnie mają być zarządzane przez urząd podatkowy, to najzupełniej się myli, bo jeśli zechce bliżej przypatrzeć się tym postanowieniom, na które się powołuje, to znajdzie, że tylko Starostwo może to zarządzić!

Pozwolę sobie przeczytać z niemieckiego oryginału §. 30., który brzmi (czyta):

Die nach §. 21. der Dienstinstruktion für die Steuerexecutoren beim Steueramte einlangenden Pfändungsprotokolle und Relationen, sind nach Ersichtlichmachung der etwa mittlerweile geleisteten Einzahlungen, der Bezirkshauptmannschaft binnen 3 Tagen nach ihrem Einlangen vorzulegen.

Letztere verfügt in Erledigung der Pfändungsprotokolle die Veräußerung der gepfändeten Gegenstände und stellt den Feilbietungsbescheid dem Steueramte zu, welches die Ausfertigung des Edictes nach dem Formulare H. zu veranlassen hat.

Jakżeż można więc twierdzić, że nie Starostwo zarządza sprzedaż licytacyjną, ale urząd podatkowy — tu wyraźnie stoi: „Die Letztere“ — a to się odnosi do Bezirkshauptmannschaft. Tak samo ma się rzecz i z innymi stopniami egzekucyi.

Co do fantowania twierdzi szanowny mowca, że §. 28. zupełnie nowe przepisy zawiera. Te przepisy są jednak zebraniem w jeden paragraf wszystkich dawniejszych postanowień, gdyż obok tego §-fu in margine znajdzie cały szereg dawnych przepisów, których §. 28. jest streszczeniem, i tak patentów z 20. Stycznia 1812., z 24. Czerwca 1815. i 5. Czerwca 1813. o podatku dochodowym i innych aż do najnowszych czasów i §. 21. i 22. prowizorycznej ustawy egzekucyjnej dla Galicyi i Bukowiny. Otóż, żeby urzędnikowi manipulację ułatwić i oszczędzić szukania tych przepisów po różnych patentach, zostały tu zebrane w jeden paragraf. Jeżeli na tych zarzutach, o których tu wspominałem, szanowny poseł krośnieński oparł swoje twierdzenie o nowo zaprowadzonym niesłychanym fiskalizmie, to zdaje mnie się, że ten zarzut oparty jest na tak słabych podstawach, że dalszego odparcia nie potrzebuje.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nie pozwolę sobie żadną miarą z powodu przemówienia p. komisarza rządowego zrobić jakąś uwagę, bo to jest zdaje mi się, przeciwko regulaminowi.

Głosy: Nie! Nie!

P. ks. Sawa. Otóż, jeżeli nie — to jestem niezmiernie wdzięczny p. komisarzowi rządowemu, że przemówił, bo to właśnie utwierdziło mnie jeszcze więcej, że mam słusność. Obowiązkiem każdego jest bronić czy to Rządu, czy stronnictwa, czy sprawy, jeżeli mu to jest poleconem. Bronię

więc p. komisarz; ale moi panowie, dotychczasowy sposób postępowania egzekucyjnego zupełnie nie jest analogiczny z tym, jaki obecnie się zaprowadza, ani z tym, co tu powiedział p. komisarz rządowy. Dotychczasowe postępowanie egzekucyjne było takie: Gmina, jako całość, (bo nigdy nie wiedział urząd podatkowy, kto z gminy pojedynczo jest winien) dostała upomnienie: „jeżeli do 14 dni nie zapłacisz, to dostaniesz egzekucję“. Upomnienie to było bezpłatne, chyba kosztował tylko posłaniec. Dziś upomnienia tego bezpłatnego nie ma; dziś odrazu płatne karty, i to nie jedna dla całej gminy idzie, ale osobno dla każdego, kto został restancjonariuszem, choćby zalegał tylko z 5-ma, 10-ma lub 50-ma centami. Następnie po 14 dniach szła dotychczas egzekucya, czy idealna, czy realna w postaci żołnierza lub cywilnego człowieka z paletą o 50 centach dziennie, ale jedna dla całej gminy. Skoro taki egzekutor wszedł do gminy, wszyscy się zbiegli, zapłacili, rzecz była skończona, i nigdy nie przyszło do spisu, fantowania i sprzedaży. Dziś bez uprzedniego 14 dniowego upomnienia ni ztąd, ni zowąd dostaje się kartę upomnienia, za którą trzeba 70 ct. zapłacić, i to nie jedną kartę, ale tyle kart z osobna, ile restancjonariuszów, a potem spada egzekucya, drugiego stopnia sekwestracya i t. d. — Zostawcie tylko, jak było dotąd, to będziemy zadowoleni. Mnie się zdaje, że było przez 22 lat dobrze, i płaciliśmy podatki, i nikt ich za nas nie płacił i nie byliśmy nigdy w restancyi. Obecnie zaś powiada p. komisarz rządowy, że zaprowadza się to tylko, co od r. 1878. w innych prowincjach jest zaprowadzonym. Tak! ale nie miano odwagi zaprowadzić tego w Czechach, Tyrolu i Galicyi. Dla czego jednak teraz nas uszczęśliwiono tym aparatem, teraz dopiero, a jednak Tyrol i Czechy jeszcze nie — tego nie wiem, o tem zapewne będzie wiedział p. komisarz rządowy.

Sądzę więc, że to jest po prostu nowe źródło dochodów tem nieszczęśliwsze, że w tym biednym kraju dochodów nie ma.

P. Starowiejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Wywodami p. komisarza rządowego przekonać się nie mogę, bo nie mogę wierzyć słowom tam, gdzie § fy i dokumenta inaczey opiewają. Jeżeli porównamy nowe rozporządzenia z regulaminem egzekucyjnym, to przedstawiają się zupełnie inne postanowienia w tych nowych rozporządzeniach, aniżeli są przepisy zawarte w da-

wnym regulaminie. P. komisarz rządowy powiedział, że karta płatnicza, to nic nie jest innego, jak tylko zamiana za egzekucję, ale p. komisarz rządowy pomija ciągle a ciągle rozporządzenie ministeryalne z r. 1860., które zupełnie zmodyfikowało regulamin egzekucyjny z r. 1855., wprowadzając karty napomnienia bezpłatne, w skutku czego praktyka się wyrobiła przez 22 lat. Więc jakże Rząd nie wiedział o tej praktyce, wszakże Rząd jest przecież w kraju. Jeżeli nie względy już na prawo, to sama przyzwoitość wymagała, aby Rząd pierwwej, za nim zaprowadził obciążające ludność zmiany, podał je do wiadomości ogółu. — W jakimże to kraju my żyjemy?

Więcej nie mam nic do powiedzenia. (Brawo)

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Z przemówienia szanownego p. Komisarza rządowego mniemaćby rzeczywiście można, że pomiędzy egzekucyjnym postępowaniem dawniejszem a obecnie wdrożonym, nie ma żadnej różnicy. Dziwić się przeto należy, dla czego nad przedłożeniem komisji podatkowej, wywiązała się tak obszerna dyskusya, i dla czego w ciągu tej dyskusyi, kładziono tak wielki nacisk na zachodzące różnice, skoro jak nas zapewnia pan Komisarz rządowy, tych różnic nie ma. W ślad za tem, dziwnem powinno się wydać i to, że komisya wystąpiła ze sprawozdaniem obszernem, wykazującym różnice, jakie zachodzą pomiędzy dawnym postępowaniem egzekucyjnym a obecnem, i że w domiar stawia wniosek zdążający do modyfikacji rzeczy znanych i nie nowych. Otóż szanowni panowie, różnica pomiędzy dawnymi przepisami egzekucyjnymi a obecnymi, zachodzi znaczna, bo jakież zresztą cel mieć by mogło rozporządzenie ministeryalne z dnia 4. Marca 1878, gdyby było powtórzeniem jedynie tych norm egzekucyjnych, które dawniej istniały.

Jak wiadomo, rozporządzenie ministeryalne o środkach egzekucyjnych z 4. Marca 1878 wydane zostało pierwotnie dla niektórych jedynie krajów koronnych. W Galicyi nie obowiązywało ono aż do pierwszego półrocza roku bieżącego, chociaż faktycznie rozciągniętem zostało na kraj nasz już w Październiku 1881 mocą osobnego rozporządzenia Ministerstwa skarbu. Dłaczego jednak istnieją kraje w państwie, które to rozporządzenie nie obowiązuje i dla czego Galicya do tych

krajów zaliczoną nie została, to już zaprawdę nie wiem. (Brawa.)

Otóż, jeżeliby mi przyszło na to pierwsze pytanie odpowiedzieć, to musiałbym zauważyć, że może właśnie surowość tego rozporządzenia była powodem, iż je pierwotnie tylko na pewne kraje rozciągnięto, bo jakkolwiek zdawać by się mogło teoretycznie rzecz oceniając, że różnice są małe, to jednakże w praktyce okazały się one bardzo doniosłe. (Głosy: Tak jest — Brawa.) Przyczem zauważyć muszę, że jeżeli rozporządzenie w mowie będące pierwotnie rozciągnięte zostało tylko na pojedyncze kraje koronne państwa austriackiego, to stało się to najprawdopodobniej z tego powodu, iż jego znaczenie i doniosłość należyce oceniono i zdano sobie sprawę z jego następstw — a zdając sobie sprawę z jego skutków może i postawiono sobie zarazem pytanie, czy w niektórych krajach koronnych t. j. w tych, w których oświata i stan materyjalny nisko stoją, należy przystąpić do użycia najsurowszych środków przy ściąganiu podatków, a zatem wdrożyć postępowanie określone wspomnianem już sprawozdaniem. Nadmienić jeszcze tylko muszę, iż w r. 1878, wyłączoną została Galicya, Czechy, Tyrol, Dalmacya i Kraina z pod tego rozporządzenia. Później rozciągnięto je na Krainę, a czy jednak obowiązuje już dziś w Tyrolu i Czechach, mam powody wątpić. Tyle co do formalnej strony tego rozporządzenia, teraz przejdę do rzeczowej strony.

Już w sprawozdaniu wyłożyła komisya jasno różnice, jakie zachodzą między postanowieniami egzekucyjnymi dawnymi a obcemi. Różnice te dwójakiego rodzaju. Najpierw wedle dawnych rozporządzeń przysługiwało prawo starostwom odstąpienia od pierwszego stopnia egzekucyi, w którym razie restancjonariusz otrzymywał kartę upomnienia bezpłatną, zagrażającą przystąpieniu do drugiego stopnia egzekucyi, skoro zaległość w pewnym ściśle określonym terminie uiszczoną nie zostanie. Otóż pierwsza różnica znaczna i doniosła, bo dająca możność uchylecia pierwszego stopnia egzekucyi, co przy dzisiejszym sposobie egzekwowania pominięciem już być nie może.

Następnie zachodziła różnica, że kiedy dawniej wdrażano pierwszy stopień egzekucyi za pomocą wojska lub egzekwenta tylko w pewnych wypadkach, gdzie n. p. zachodziła obawa, iż zaległości będą się mnożyć, lub ludność faktycznie odciągała się z opłatą podatków, dzisiaj już zdaniem mojem, może błędem, uwzględnienia da-

wniejsze nie będą zastosowywane, czyli, iż wdrożenie pierwszego stopnia egzekucyi wynikać będzie bezpośrednio z nieuiszczenia w terminie należności podatkowej.

Być może, że jestem w tej mierze w błędzie — pragnę zatem bardzo, aby p. komisarz rządowy sprostował to moje zapatrywanie (Brawo) — będzie to może informacją nader pożądaną — otóż obawiam się, iż w regule każdy restancjonariusz podpadnie pierwszemu stopniowi egzekucyjnemu, czyli obdarzony zostanie tak zwanym „Mahnzettel“.

(P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.)

Powtarzam, iż pragnąłbym bardzo usłyszeć, iż tak jak dawniej, również i obecnie położenie pojedynczych restancjonariuszów będzie uwzględniane. Ja mam w tej mierze obawę, a w domiar o tyle większą, gdyż zdaje mi się, iż restancjonariusz, który dawniej za zaległości rozmaitej kategorii podatkowej był okładany egzekucją jedną, to jest, za pomocą osobnego egzekwenta lub wojskową, dziś może być tą tak zwaną idealną egzekucją obłożony tyle razy, ile razy zalega z pojedynczemi podatkami rozmaitych kategorii. (Głosy: Tak jest.) Otóż mam obawę, iż restancjonariusz, który ma zaległości podatku gruntowego, który ma zaległości z podatku domowego, zaległości z należności skarbowej, zaległości z kary stemplowej, może być jednocześnie czterema egzekucjami obłożony.

A to tem łatwiej, o ile, że te egzekucye są idealne i dadzą się bardzo łatwo przeprowadzić. (Brawo.) Otrzyma on 4 karty napomnienia, i od każdej z tych kart będzie opłacać koszt egzekucyjny. Proszę panów, przy zastosowaniu i przeprowadzeniu takich rozporządzeń nie obojętną jest rzeczą zbadać stosunki tych krajów, dla których podobne rozporządzenia mają być nadane. Mniemam, że je nawet badano w r. 1878, skoro niektóre kraje z pod rozporządzenia w mowie będącego wyłączone zostały. Czy w r. 1881. badano, tego nie wiem, przypuszczać jednak muszę, że nie. My jesteśmy w tem nieszczęśliwym położeniu, że nie możemy być porównani i na równi stawiani co do środków egzekucyjnych z innymi krajami (Brawo), najprzód ze względu na nasz stan ekonomiczny i zamożności, a powtóre i na nasz stan oświaty. Nie masz, pozwolę sobie utrzymywać, kraju w monarchii austriackiej, prócz Dalmacyi, w którymby w ogólnej sumie opłacających podatek znaj-

dowało się aż 22% takich podatkujących, którzy opłacają poniżej reńskiego rocznie.

Nie masz w państwie austriackim kraju, prócz Dalmacyi, w którymby w ogólnej sumie opłacających podatek znajdowało się aż 45 takich, którzy opłacają od jeden zł. do 6 zł., lub w którejby był tak mały stosunek opłacających po nad 12 zł., jak w Galicyi, których jest $6\frac{2}{3}\%$ na wszystkich opodatkowanych. (Sensacja) Otóż już ta okoliczność zasługuje na szczególną uwagę, czy środki przymusowe, które w pierwszym swoim stopniu od każdej zaległości bez względu na to, czy takowa wynosi centów 20, 30, 50, jeden zł. lub wyżej, zmuszają restancyonaryusza do zapłacenia 70 ct. egzekucyjnych kosztów, należy w drażać w kraju tak ubogim, Panowie! biorąc na uwagę, co nie będzie rzadkością u naszych włościan, że zaległość drobna przypuścmy parę reńskich czyniąca rozpadać się będzie na kilka kategorii opłat i podatków, to jeżeli do każdej pojedynczej zaległości zastosowaną będzie karta upomnienia, nierzadkimi będą musiały być zdarzenia, w których koszta egzekucyi wyrównają lub nawet przewyższą kwotę całej należności skarbowej. Równie drastyczniej ta rzecz przedstawi się, jeżeli taką kartą upomnienia dotknięty będzie podatnik opłacający 3 zł. rocznego podatku, co u nas nie jest rzadkością, przy należności rocznej 3 zł. czyni kwartalną 75 centów, otóż nie zapłaciwszy tych 75 ct. w terminie i otrzymawszy egzekucję opartą na karcie napomnienia, zapłaci 70 centów kosztów od 75 centów należności.

Toż mniemam, że jeżeli wzgląd zamożności, którego najżywszym i najwymowniejszym obrazem jest stosunek opodatkowanych i wysokość kwot opłacanych w pojedynczym kraju, zasługuje na uwagę, to o ileż więcej zasługuje na względy stan oświaty kraju, w którym na 100 zaledwie 13 jest takich, którzy czytać umieją. (Głosy: Bardzo do brze) A w grupie tych 13 umiejących czytać najmniej znajduje się takich, co opłacają podatek, bo wiadomo, że oświata i postęp w oświacie rozciąga się przedewszystkiem na młodsze pokolenia. W kraju, w którego gminach rzadko kiedy naczelnicy gmin umieją czytać i pisać, w kraju takim wprowadzenie podobnych doraźnych środków egzekucyjnych, musi w rezultacie wydać obciążenie nierównie silniejsze i większe jak w innych krajach, gdzie panuje zamożność i oświata.

Wytknąwszy te różnice, które zdaniem mojem powinny być uwzględnione przez szań-

nowego komisarza rządowego, wypada mi zwrócić uwagę na jedną jeszcze okoliczność. W naszej skarbowości dziwne dzieją się czasem rzeczy. (Brawo) I tak n. p. kiedy wziąłem owe nowe ogłoszenie, o którym wspomniał szanowny p. komisarz rządowy, że nic nowego nie zawiera i przeczytałem napis tego ogłoszenia, dowiedziałem się, że przepisy egzekucyjne, o których mowa, odnoszą się wyłącznie do podatków stałych. Później rozpatrując się w dalszych postanowieniach, napotkałem na tak zwanem „Wzór Mahnzetlu“ i z tego dowiedziałem się, że rozciągają się w mowie będące normy egzekucyjne i na należności skarbowe. Gdy zaś wziąłem do ręki rozporządzenie dyrekcji krajowej i widzę, że mają one moc obowiązującą na należności skarbowe i na opłaty publiczne i na istniejące opłaty od postanowień prawnych. W ogóle więc zarządzone środki przymusowe rozciągają się na wszystkie kategorie należności.

A teraz proszę Panów, przychodzę do wniosków przez komisję postawionych. Komisya żąda, jak to ze sprawozdania wiadomo, ażeby opłata egzekucyjna ustanowiona po 5 centów od każdych 50 zł. zaległości i ażeby 5 centów od każdej kwoty poniżej 50 zł. zmodyfikowaną została w stosunku do opłaty oznaczonej przy zaległości pełnych 50 zł. Wypada teraz zastanowić się, czy to żądanie jest słuszne ze względu na przeszłość i ze względu na rzecz samą. Ze względu na przeszłość, o tyle słuszne i usprawiedliwione, o ile że dawniej, kiedy pobierano po 5 centów kosztów egzekucyjnych od każdej zaległości poniżej 50 zł., pobierano je tylko tytułem ekwiwatu, to jest zwrotu kosztów, które rzeczywiście ponosiło państwo używające wojska lub innych egzekwentów do egzekucyi. Dzisiaj rzecz ta ma się inaczej. — Państwo prowadząc egzekucję za pomocą kart egzekucyjnych prawie nie ma kosztów egzekucyjnych, a jeżeli je ma, to nader małe, względnie wynoszące tyle, ile wynosi koszt papieru, na którym wytłaczają się karty upomnienia, i ile wynosi może koszt doręczenia. Jest to różnica zasadnicza pomiędzy stanem rzeczy ówczesnych, a dzisiejszych, koszta egzekucyi dawniej liczone były rzeczywistym zwrotem kosztów wyłożonych, dzisiejsze zaś jeżeli nie mają być nowym źródłem dochodów skarbowych, to powinny być zmodyfikowane. A zmodyfikowane w stosunku tym, jaki zachodzi między zalegającym z 50 zł. a kilkunastu centami. Powinna zatem być różni-

ca w wymierzaniu kosztów egzekucyjnych, oparta na słuszności i uwzględnieniu następstw egzekucyi. (Brawo) A to nietylko z uwagi na pewny równomiar, lecz oraz i ze względów czysto ludzkich, które pouczają, iż ubogiemu trudniej czasem zapłacić kilkanaście centów, niż zamożnemu parę set reńskich. (Głosy: Prawda! Prawda!) Otóż domagamy się w sprawozdaniu komisji, ażeby Rząd, który z mocy władzy egzekutywnej wprowadził rozporządzenie w mowie będące, raczył to rozporządzenie ze względu na stosunki odmienne kraju naszego i jego stan oświaty, tudzież za- możności, zmodyfikować w kierunku przez nas wskazanym.

Drugie żądanie we wnioskach komisji jest tej treści, iż domagamy się, ażeby karty upomnie- nia, które pociągają za sobą opłatę egzekucyjną, aż w 14 dniach po doręczeniu pociągały za so- bą koszta egzekucyjne, względnie, lub ażeby pierwszy stopień egzekucyjny poprzedziły karty upomnienia, wyrażające należytość i zagrażające postępywaniem egzekucyjnym — lecz wolne od opłaty.

Czy to jest żądanie słuszne? Sądźmy, że tak, a to zarówno przez wzgląd, że znaczna bardzo część, a pozwolę sobie utrzymywać, że większa połowa opłacających podatek w gminach, niewie- ile faktycznie winna opłacać podatków ze wszystkimi do nich przywiązanymi dodatkami. (Głosy: Tak jest.) Upomnienie więc bezpłatne jest potrzebne przedewszystkiem dla tego, że chcąc kogoś, który nie świadom jest swoich obowiązków dotknąć karą, trzeba go przestrzedz po ojcowsku, że kara go czeka, jeżeli obowiązku swego nie dopełni. (Głosy: Bardzo dobrze.) A zresztą słusznem i usprawie- dliwionem jest to i dla tego, ponieważ praktyka długoletnia przyzwyczała ludność do otrzy- mania najpierw kart upomnień, a jeżeli tym nie uczyni się zadość, do otrzymania dopiero wtedy egzekucyi. To więc uznając komisja, postawiła odpowiednie wnioski.

A teraz jeszcze zwrócić mi się wypada do dwóch wniosków, a mianowicie posła krośnień- skiego Starowiejskiego i posła Sawę. Wniosek p. Starowiejskiego domaga się, ażeby ze względu na postanowienie ustawy, domyślał się z Marca 1849, która wyraźnie powiada, iż wszelkie ustawy i rozporządzenia mające moc obowiązującą po- winne być w dzienniku praw państwa ogłoszone, ogłoszone zostało i rozporządzeniem w mowie

będące. Proszę Panów, nie przeciwko temu nie miałbym, gdyby szanowny wnioskodawca do swego wniosku dodał był to, iż wydane rozporządzenie ma obowiązywać w 30 dni dopiero po ogłoszeniu, jednakowoż szanowny wnioskodawca tego nie czyni pytam się więc, jaki praktyczny skutek będzie z tego ogłoszenia, ja przynajmniej, dopatrzeć się go nie mogę. Władze miejscowe rządowe ogłosiły to rozporządzenie i zarówno obszary dowrskie jakoteż gminy otrzymały je w formie okólnika, po cóż więc ma być to rozporządzenie ogłoszone ponownie, chyba tylko po to, aby je ogłosić, ale praktyczny skutek żaden. Gdyby szanowny wnio- skodawca postawił swój wniosek w tej formie: Żądam ogłoszenia tego rozporządzenia i powstrzy- mania jego skutków aż do ogłoszenia i wprowa- dzenia go w 30 dni po ogłoszeniu, to rozumiałbym i to miało by cel, ale żądanie dopełnienia formal- ności, która nie wiem czy w tym wypadku jest absolutnie potrzebną, najmniejszej korzyści przy- nieść nie może. Z tego powodu nie mógłbym zalecać przyjęcia wniosku według mego zdania niepraktycznego i nie czyniącego zadość potrze- bom, o których myśleć przedewszystkiem nam wypada.

Przystępuję teraz do wniosku ks. Sawy. Wniosek ten był przedmiotem wyczerpującej roz- prawy w komisji, jest on nader sympatyczny w swoim założeniu i żądaniu, podobał się więc w pierwszej chwili wszystkim członków komisji podatkowej. Później jednakowoż, gdy prócz samej sympatii trza było się liczyć i z obowiązującymi ustawami i stosunkami prawniczymi, w jakich znajdują się gminy w obec Rządu, stosunkami prawnymi, które nie znają gmin jako czynnika podatkującego, ale pojedynczych mieszkańców gminy, przyszlśmy do przekonania, że tego żądania stawiać nie można, a stawiać nie można z następującego powodu. Ze stanowiska prawnego państwo nie zna gminy jako osoby płacącej podatek, ono zna tylko każdego pojedynczego opłacającego podatek, nie może być więc gmina odpowiedzialna państwu za zaległości podatkowe, ciążące na pojedynczych restancyonaryuszach, skoro nie ona jako całość, ale pojedynczy restancyonaryusze opłacają ten podatek.

Następnie nasunęła nam się jeszcze jedna wątpliwość nie mniej ważna, a mianowicie, czy należy gminom, które i tak nie są w stanie spełniać obowiązków na nie nałożonych, nakładać ten trudny obowiązek repartowania kosztów egzeku- cyjnych na pojedynczych restancyonaryuszów. Czy

taka czynność nie spowodowała by nadużyć dalej idących niż każde inne? Nie wiem. Komisya miała w tej mierze obawy, a mając je, nie mogła zalecać przyjęcia już w komisji wniosku przez ks. Sawę, nie mogę więc też zalecać przyjęcia go w pełnej Izbie.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Jestem zmuszony zabrać Wysokiej Izbie jeszcze chwilę czasu, a czynię to wskutek wymierzonej wprost do mnie interpelacji p. sprawozdawcy. Owoż pragnie on zaspokojenia w tym kierunku, iż sprawa egzekucyi podatkowej nie została odjętą urzędowi politycznym pierwszej instancyi, które do tego czasu ją dzierżyły — i że nie została przekazaną urzędowi podatkowemu. — Mnie się zdaje, że dla zaspokojenia p. sprawozdawcy powinno wystarczyć jeżeli odczytam postanowienie dotyczące się tej sprawy — jeżeli JW. marszałek pozwoli w oryginale niemieckim, bo ten tylko tekst mam przed sobą.

W tylekroć wspomnianem w ciągu dzisiejszej dyskusyi zestawieniu przepisów opiewa:

§. 1. (czyta): „Die Ausführung und Ueberwachung der gesetzlichen Massregeln zur zwangsweisen Einbringung der directen Steuern steht den Bezirkshauptmannschaften als Steuerbehörden erster Instanz zu.“ —

§. 13. postanowienia (czyta): „Die Executoren stehen in unmittelbarer Unterordnung unter der Bezirkshauptmannschaft.“

§. 17. „Zur Einleitung und Durchführung des Zwangsverfahrens bedarf es eines Auftrages der Bezirkshauptmannschaft.“ —

§. 18. „Das Steueramt hat die Rückstands-Ausweise der Bezirkshauptmannschaft vorzulegen.“ —

§. 23. Die executive Mahnung erfolgt auf Grund des, von der Bezirkshauptmannschaft dem Rückstandsausweise beigeführten Vollzugs-Auftrages.

§. 2. (instrukcyje dla egzekutorów) „Die vorgesezte Behörde des Steuer-Executors ist die Bezirkshauptmannschaft“ — i t. d.

Nie będę nużył Wysokiej Izby dalszemi cytatai — bo te są aż nadto wystarczające, żeby rozwiać obawy podniesione w tym kierunku — jakoby starostwom egzekucya podatków została odebrana, a urzędowi podatkowemu przełożoną. — Kto w obec tak jasnego i nie dwuznacznego brzmienia przytoczonych przezemnie postanowień — jeszcze pod tym względem żywi jakieś obawy lub

ma wątpliwości — ten się nie chce dać przekonać — a na to niestety nie ma rady.

(P. hr. Golejewski. A br. Jorkasch zrobił później inaczej.)

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Ja przyznaję otwarcie, że pragnąłbym być zadowolony oświadczeniem p. komisarza rządowego, lecz niestety, właśnie niem zadowolony nie jestem. Te ustępy, które nam szan. p. komisarz rządowy z rozporządzenia przeczytał, były i mnie i całej komisji doskonale znane, ale pomimo tego, że znałiśmy je bardzo dobrze, wyraziliśmy obawy i wątpliwości, a obawy te i wątpliwości mamy dotąd z następującego widzenia rzeczy:

Starostwu przysłuża prawo powstrzymywania środków egzekucyjnych, nie zarządzania ich jednak w wypadkach ściśle ustawą określonych. Otóż innym było położenie starostwa wówczas, kiedy zarządzenie to miało być dokonane za pomocą wojska, którego nie zawsze można było mieć do dyspozycyi, lub za pomocą egzekutorów, których nie zawsze również miano. Zresztą ze względu na to, jakie następstwa pociąga za sobą wysyłanie wojska do gmin, liczone się bardzo z potrzebami użycia podobnie surowych środków egzekucyjnych — inaczej rzecz się ma z kartami upomnienia. Następnie nie dał mi szan. p. komisarz rządowy zaspokojenia w tym kierunku, czy jeżeli restancyonaryusz zalegający z rozmaitemi kategorjami podatków, otrzymywać będzie za każdą kategorję podatków osobną egzekucyę, czy jak dawniej było, zbiorą w kupę wszystkie zaległości i będą egzekwować za pomocą jednej karty upomnienia. Gdybym w tej mierze miał wyjaśnienie ze strony szan. p. komisarza rządowego, zadowolniłbym się imieniem komisji i rzeczywiście nie potrzebowałbym niejako prowokować jeszcze jednej odpowiedzi ze strony p. komisarza rządowego.

Otóż moje żądania streszczają się w tem przedewszystkiem, czy tak jak dawniej w praktyce się działo...

Otóż nie mając w tej mierze wyjaśnień ze strony p. komisarza rządowego, pragnąłbym przynajmniej jednej rzeczy t. j. aby uwagi, które tu były podniesione, jak też wątpliwości i obawy, których wyrazem była dyskusya obecna, raczył uwzględnić Wysoki Rząd, a to z uwagi na róż-

tej podstawie dodatki pobierano dalej według dawniejszej stopy procentowej, nastąpiłoby podwyższenie całkowitej jej sumy. Tej niedogodności starano się co do innych dodatków krajowych zapobiedz w ten sposób, że w podatku gruntowym niżono stopę procentową, a dodatki do innych podatków wciągnięto do wspólnej podstawy, od której ma się podatek pobierać, nie możebnem to było uczynić co do dodatków szkolnych dlatego, że się opierały na ustawie, któraby dopiero za najwyższą sankcją mogła być zmienioną. Dlatego, jeżeliby te dodatki miały być pobierane podług dawniejszej stopy procentowej, nastąpiłoby ich podwyższenie.

Otóż, aby tej niedogodności zapobiedz, wniósł Wydział krajowy projekt do ustawy, w którym w obec rozszerzonej zasady dodatków do podatków, stopa z 12% na 9%, a 4% na 3% jest niżoną. Komisya edukacyjna zastanowiwszy się nad tym projektem, proponuje go Wysokiej Izbie w tej formie do uchwalenia, w której projekt Wydziału kraj. został wniesiony i uprasza o przyjęcie tego projektu i zamienienie go w ustawę. Oprócz tego poleca komisya Wysokiej Izbie do przyjęcia rezolucją, która się odnosi do r. 1882, prosząc, aby zasada tej ustawy mogła być już za rok 1882 zastosowaną, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłaby nierówność, a zatem zbytne i niesprawiedliwe przeciążenie płacących podatki.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna nad ustawą otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. komisarz rządowy Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. W artykule 18 i 19, gdzie jest mowa o należnościach na cele miejscowego funduszu szkolnego, które mają być pobierane w pewnych procentach od stałych podatków, wypadałoby wszędzie powiedzieć: „od stałych podatków wraz z rządowymi dodatkami“, bo dziś przy podatku domowym, zarobkowym i dochodowym jeszcze istnieją te dodatki rządowe, a przy podatku gruntowym, tego dodatku rządowego już nie ma.

Szanowna komisya miała niezawodnie na myśli wziąć we wszystkich kategoriach podatków całą należność podatków rządowych za podstawę wymiaru należności szkolnych, dla tego sędzę, iż należałoby to wyraźnie powiedzieć, ponieważ jak

teraz ustawa brzmi, mogłyby zachodzić pewne wątpliwości, których w każdym razie unikać należy.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Rzeczą była traktowaną w komisji, komisya edukacyjna sądziła jednak, że myśl, którą podniósł Szanowny Komisarz rządowy, jest wyrażona słowami: aż do wysokości 9% całej należności wszystkich podatków stałych; jeżeli jednak jasność ustawy tego wymaga, to w imieniu komisji mogę oświadczyć, że tą poprawkę Szanownego p. Komisarza rządowego imieniem komisji przyjmuję, jednakowoż prosiłbym, ażeby dla większej jeszcze jasności było powiedziane: razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi“, ażeby na przypadek, gdyby jeszcze inne dodatki do podatków rządowych się pojawiły, czego przesądzać nie możemy, od nich dodatki szkolne nie były obliczane. Jeżeli jest tego konieczna potrzeba, to stawiam wniosek, ażeby w art. 18 po słowach „podatków stałych“ było dodane „razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi“. To samo przy art. 19. dwa razy, a mianowicie po słowach „9% całej należności wszystkich podatków stałych“ było dodane „z dotychczasowymi dodatkami rządowymi“ i po słowach „3% całej należności podatków stałych“ — „z dotychczasowymi dodatkami rządowymi;“ w art. 28 po słowach „przynajmniej 3% całej należności wszystkich podatków stałych“ — „razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi“.

P. Pietruski. W art. 18 także przychodzi dwa razy.

Sprawozdawca p. Czerkawski. To już zaznaczyłem.

JW. Marszałek. Otwieram dyskusję nad §. I. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta:)

§. 1.

Artykuły 18. 19. i 28. ustawy z dnia 2. Maja 1873. Dz. u. kr. Nr. 250 o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych, w dotychczasowym brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Art. 18.

Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego, wymienione w art. 15. a. b. c. nie wystarczają na opłacenie nauczycieli, obowiązane są: gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miej-

scowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 9% całej należności wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi w gminie opłacanych, a obszar dworski aż do wysokości 3% całej należności wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi z obszarów opłacanych, każdy z nich o tyle, o ile by to, co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądź to w naturze, bądź też w gotowych pieniądzach na utrzymanie nauczyciela już uiszcza, nie dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

W każdym jednak razie obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czego by w miarę całej należności swych bezpośrednich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.

Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne, na gminie ciężące.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 19.

Zasiłki z funduszków szkolnych okręgowych a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 9% całej należności wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi a to, co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 3% całej należności podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi z obszarów opłacanych.

Co do miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania Wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czyli i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub funduszu szkolnego krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa nad artykułem 19. otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kamiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Wczoraj słyszeliśmy, że projekt do ustawy o prawnych stosunkach nauczycielskich został dla tego odroczone, że ustawa pierwsza o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych dotąd nie była przygotowana. Dzisiejszy projekt ustawy jest wyjęty z ustawy pierwszej o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych. Pojmuję, że to jest kwestya dodatków do podatków, kwestya pieniężna, która musi być uregulowana, a zatem incydentalnie niejako ustawa ta została wniesiona, ażeby uregulować dodatki do podatków na cele szkolne. Wszelako powtórzono tu dosłownie (wyjawszy cyfry podatków) ustęp drugi artykułu 19. co do miast i miasteczek.

Owóż chcę tu tylko zaznaczyć, że gdy przyjdzie ustawa pierwsza na porządek dzienny, że będę się starał co do tego ustępu uczynić zastrzeżenie albo zmianę, albo żądać opuszczenia. W tej chwili jeszcze nie wiem, jak sobie postąpię, ale tutaj chcę dać wyraz temu, że co do miast i miasteczek praktyka dziś się taka wkradła do Władz szkolnych, że nad sumę fundacyami zabezpieczoną, i nad sumę 12% dodatków — z tego tytułu, że miasta mają majątek zakładowy do wysokości prawie bajecznej, nakładają ciężary na gminy miejskie, którym one podołać nie mogą. Miasta w chlubnej gorliwości o oświatę, — prawie każde z miast — czyniły wielkie nakłady, pobudowały wspaniałe gmachy, które w niektórych gminach, sto i dwieście tysięcy kosztowały, tudzież poczyniły wielkie fundacje na środki naukowe i na utrzymanie szkół i t. d. W budżetach naszych miejskich prawie 1/5 część dochodów idzie na cele naukowe i oświatę, pomimo to ponoszą miasta, które mają majątek zakładowy, bardzo wysokie ciężary. My płacimy również owe 4% dodatków na fundusz szkolny okręgowy. Sądzę więc, że należałoby tu pociągnąć pewną granicę, po nad którą miasta nie powinny być przeciążane. Z tego powodu co do tej ustawy, która ma na celu uregulowanie dodatków do podatków na cele szkolnictwa, ażeby nie tamować sankcyi tej ustawy i aby cel ten był osiągnięty, nie czynię tu żadnego dodatku ani żadnej poprawki, zastrzegam sobie jednak, gdy przyjdzie ustawa o zakładaniu i utrzymaniu szkół, uczynić odpowiednie wnioski.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w rozprawie szczegółowej nad tym artykułem? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Ponieważ szanowny mowca nie wystąpił przeciw projektowi komisji edukacyjnej, tylko zastrzegł sobie głos do rozpraw nad ustawą, która ma być dopiero wniesioną, dlatego nie widzę powodu jemu odpowiadać; zresztą nie znam jego myśli i projektów, które tu pod uchwały Wysokiej Izby poddać będzie się widział spowodowanym.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu 19.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 19.

Zasiłki z funduszków szkolnych okręgowych, a względnie krajowych, na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 9% całej należności wszystkich podatków stałych, razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi, a to, co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 3% całej należności podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi z obszarów opłacanych.

Co do miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania Wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czyli i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub funduszu szkolnego krajowego.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z art. 19. dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu 28.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 28.

Do zasiłków na rzecz pojedynczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego, ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat, dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do

niego ogół dodatków przynajmniej 3% całej należności wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi wynoszący.

Muszę tu jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pomyłkę drukarską, która się potem dopiero w odczytanym artykule wcisnęła, a mianowicie nowy ustęp, który następuje po art. 28. powinien stanowić „§. II.“ ustawy.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego artykułu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. II. i nagłówka do ustawy.

Sprawozdawca p. E. Czerkawski (czyta):
§. II.

„Niniejsza ustawa wchodzi od dnia 19. Stycznia r. 1883. w wykonanie, które polecam Mojemu Ministrowi Oświecenia.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Kto przyjmuje §. II. i nagłówek, zechce rękę podnieść. (Większość) §. II. i nagłówek są przyjęte.

P. Pietruski. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ są poprawki, a obawiam się, aby w protokole nie były pominięte, przeto trzecie czytanie umieszczę na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Komisja edukacyjna wnosi także, ażeby Wysoka Izba przyjęła rezolucję następującej treści (czyta):

„Dodatki do podatków, ustanowione w art. 18, 19 i 28 ustawy z dnia 2. Maja 1873. r. (Dz. ust. kr. l. 250) w wysokości 12%, a względnie 4% podatków bezpośrednich, mają być za r. 1882. w myśl uchwalonej równocześnie noweli obliczone w wysokości 9%, względnie 3% całej należności każdego podatku stałego, razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi. Gdyby się z obliczenia okazało, że opodatkowani w r. 1882. na cele szkolne, wskazane w art. 18, 19 i 28 powyższej ustawy zapłacili więcej niż 9%, a względnie 3% całej należności bezpośrednich podatków stałych,

uiszczona nadwyżka ma im być zwrócona, a względnie w procent należitości z r. 1883. policzona.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad tą rezolucją otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie: Kto się z nią zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Rezolucja jest przyjęta.

b. Al. 131.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych. Sprawozdawca p. Żywicki ma głos. Proszę odczytać tylko wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Żywicki. Uwolniony od czytania tego sprawozdania, muszę oznajmić, że w sprawozdaniu tem jest omyłka druku, a mianowicie w ustępie, w którym jest mowa o przestrzeni galicyjskich kolei żelaznych, podaną jest pod lit. a) kolej żelazna Tarnów-Leluchów o przestrzeni 415 kilometrów, tymczasem powinno być 145 kilometrów. Komisja wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby równocześnie z otwarciem ruchu na kolei transwersalnej, analogicznie z treścią rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 26. Lutego 1882. Nr. 25 Dz. u. p, mocą którego ustanowiony został osobny organ administracyjny dla t. zw. „zachodniej grupy“ państwowych, jakoteż zajętych w zawiadostwo Państwa prywatnych kolei żelaznych, również utworzono taki sam zarząd i dla galicyjskiej sieci kolei państwowych, jakoteż zajętych w zawiadostwo Państwa prywatnych dróg żelaznych i w każdym razie, aby siedziba zarządu tych linii znajdowała się w Galicyi.“

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek komisji składa się tylko z jednego ustępu, przeto nie zarządzam nad nim rozprawy ogólnej, lecz od razu rozprawę szczegółową. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; podaję wniosek komisji pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty.

b. Al. 132.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji prawniczej o petycyach domagających się zarządzenia zgubnym dla włościan operacyom Zakładu kredytowego włościańskiego. Sprawozdawca p. Kowalski Bazyli ma głos.

P. hr. Krukowiecki Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o odczytanie tego sprawozdania komisji w całości, ponieważ w niem są przedstawione motywa bardzo dokładnie i wyczerpująco, i mogą służyć do dokładnego poznania tej sprawy.

Głosy. Nie potrzeba — wszyscy czytali sprawozdanie.

Głos. Proszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest uwolniony. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Kowalski. Zanim odczytam wniosek komisji pozwoli mi Wysoka Izba, abym jeszcze uwagę jej zwrócił na następujące szczegóły.

Oto dnia wczorajszego po wydrukowaniu i rozdaniu tego sprawozdania otrzymałem ze strony Zakładu włościańskiego na moje ręce jako przewodniczącego komisji prawniczej doręczone pismo, do którego dołączone są wyjaśnienia. Gdybyśmy te wyjaśnienia byli otrzymali w porę, to zaledwie do innego przyszlibyśmy rezultatu, jak właśnie sprawozdanie przedłożone streszcza.

Żali się Zakład kredytowy włościański, że dotychczas komisja sejmowa nie raczyła się odnieść względem pierwszych dwóch petycji do samego Zakładu. Wszelako już z samego początku swoich wyjaśnień, Zakład włościański kwestyonuje kompetencję nietylko komisji ale całego Sejmu do wdawania się w rozbiór i zajmowania się takimi petycjami. Po cóż było nam więc udawać się do Zakładu? a zresztą nie otrzymaliśmy takiego polecenia od Wys. Izby, a komisja prawnicza z swej strony nie uważała takie wdawanie się do Zakładu po wyjaśnienie być wskazanem. Ależ moi Panowie, jeżelibyśmy byli i mieli pod ręką te wyjaśnienia, te moglibyśmy byli na nie łatwo poprzestać, a naszego zdania wcale nie zmienić, bo niemal te same daty, które petenci w pierwszej petycji naprowadzają, znajdują się cum salvo catento także w udzielonych nam wyjaśnieniach, a jedynie z tą różnicą a raczej dodatkiem, że mianowicie Jan Gąsior z tych wyjaśnień dowie się, iż nie tak, jak on podaje, ma płacić 105 zł., lecz według tych wyjaśnień, ma on płacić 140 zł. 68 ct. (Głos: bagatela), a Wawrzyniec Macio-

łek z Piątkowy nie tak jak on podaje, że ma płać 278 zł., lecz podług tych wyjaśnień ma płać 283 zł. i 20 ct. i t. d.

Dalej czytamy w wyjaśnieniach, że Paweł Rybka z pożyczką 500 zł. między dłużnikami zakładu wcale nie przychodzi, gdy tymczasem w tym samym ustępie wyjaśnień dalej czytamy, że Paweł Rybka zgłosił się do biura Rzeszowskiego o konwersję swoich długów; to zdaje się więc, że Paweł Rybka musi być dłużnikiem Zakładu i między tymi dłużnikami przychodzi. Tyle co do petycji pierwszej. Co się zaś tyczy petycji drugiej, Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu, przyznać należy, że komisya prawnicza wszystkich dat, które w tej petycji przedstawiono, nie mogła sprawdzić, bo musiałyby księgi i inne dokumenta Banku włościańskiego przeglądać, do czego jednakże nie ma prawa, ani też do tego powołaną nie jest. (P. hr. Krukowiecki: Nie pokazanoby!) Wreszcie zawierają te wyjaśnienia polemikę z Towarzystwem, które petycję podało, a nam w polemikę wdawać się nie wypada. My wszystko to wraz z petycją odstąpimy Rządowi jako materyał do dokładniejszego i rychlejszego zbadania. Jeżeli jednak Zakład omawia obszernie petycją Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu, to niech i im wolno będzie, posłużyć się udzielonemi wyjaśnieniami Zakładu, a te doprowadzą nas do następującego rezultatu.

Ograniczam się do udziałów i do spłaty rat zaległych. Co do udziałów, prawi się właśnie w tych wyjaśnieniach, że jeżeli dłużnik jest w zaległości, to mu udział jego policza się na poczet jego długu. To byłoby zupełnie słusznem. Nie wiem jednak, po co ma zgłaszać się taki dłużnik z kuponem do wypłaty dywidendy na swój udział, który zostaje w zaległości z ratami, wszakże mu dywidendy nie wypłaci kasa, jeżeli się zaś nie zgłosi z kuponem do kasy, to uważa się tak, jakby nie było zgłoszenia i Zakład uważa taki kupon kasie nie przedstawiony, a po 3 latach jako zadawniony. (P. ks. Sawa. Tak jest) Pytam się, czy Bank nie miałby sposobności przy zestawieniu rachunku końcowego te udziały uwzględnić, które jako aktywum należałoby koniecznie uwzględnić tem więcej, że zaledwie któremu z dłużników dywidenda na udziały przypadająca, wypłaca się w rzeczy samej. Dalej co do częściowych spłat na zaległe raty petenci się żalą i wyjaśnienia to samo stwierdzają, że dłużnicy

bardzo często przychodzą do kasy powiatowej nie przynosząc całej raty, która zapadła, tylko część tejże. Otóż ta część bywa przyjmowaną, wszelako nie na zapłacenie choćby jakiejś części raty zapadłej, tylko przyjmuje się jako depozyt prywatny i przechowuje się, a nie wiem jaka gwarancya jest tego przechowania dla dłużnika, nie wiem także, jak długo przechowuje się ten depozyt i kiedy się do kasy zakładu odwozi; ale zdaje się, że wtedy się odwozi, jeżeli dłużnik dopłaci część brakującą zapadłej raty. Według §. 1415 ust. cyw. jest jednakże ustanowionem, że wierzyciel nie potrzebuje przyjmować części owej spłaty na rachunek zapadłej wierzytelności, ale skoro ją przyjął, to już tem samem musiał uwzględnić tego, który płaci, a w jaki sposób on ją płaci, należy przypuszczać, że ją płaci na umorzenie jakiegokolwiek pożyczki, z którą zalega. Przyjmując jednakże częściową spłatę raty zaległej, jedynie jako depozyt, stawia Bank dłużnika w niemożności korzystania z §. 1425 ust. cyw., według którego, jeżeli wierzyciel nie zadowolnia się tem, co płacę, wolno mnie jako dłużnikowi złożyć pieniądze do depozytu sądowego, a wtedy jestem uwolniony od dalszych nagabywań ze strony wierzyciela, bo rzecz zapłacona pozostaje na niebezpieczeństwo wierzyciela. Dłużnik może przy tem wyraźnie powiedzieć, na co płaci, składając chociażby częściową ratę. Jeżeli jednak Zakład przyjmuje w swój sposób częściową zapłatę, to tem samem pozbawiono dłużnika możności rozporządzenia swoim funduszem.

I to są wyjaśnienia, a możnaby raczej powiedzieć, że to nie wyjaśnienie, ale zaciemnienie sprawy. Przekonawszy się z tych wyjaśnień, że nie dostarczono nam w nich nowego materyału, to już mianowicie ze względu na to, że my orzekać o prawach nie możemy, a wszelako nam dobrobyt kraju musi leżeć na sercu, który przez utrzymanie zdolności właścicieli mniejszych posiadłości do zaciągania nowego kredytu, może tem łatwiej się utwalić, gdyby Zakład chciał więcej zaliczek miernych i na czas krótki, niżeli pożyczek znacznych włościanom udzielać, nie przesądając wcale, czyli daty w petycyach podane, zupełnie są prawdziwe lub nie, proponujemy ze względu na nieprawidłowości w Zakładzie zachodzące, zdaniem naszym jak najobjektywniejszy wniosek ze względu, że już uchwałą Sejmu z dnia 24. Października 1881 uznano, iż rewizya statutow Zakładu włościańskiego jest konieczną, zosta-

jemy w tych samych ramach uchwały Wys. Sejmu i zalecamy do uchwalenia następującą rezolucję (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W myśl uchwały Sejmu z dnia 14. Października 1881 r. L. 753 wzywa się c. k. Rząd, ażeby rewizję statutów uprzywilejowanych instytucyj kredytowych, a przedewszystkiem rewizję statutu c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego przyspieszył.

Jeszcze muszę dodać, że rezolucya ta żąda także rewizyi statutów innych uprzywilejowanych instytucyj kredytowych a to dla tego, ponieważ takie samo postanowienie mieściło się już w dawnej uchwale sejmowej; jednakowoż rezolucya ta zarazem zawiera przedewszystkiem żądanie rewizyi statutów zakładu kredytowego włościańskiego, o co nam głównie chodziło.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Buchwald. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo! Wszystkie motywa były zestawione dokładnie przez prawniczą komisję i zupełnie wyczerpująco. Nie mogę się jednak zgodzić na wniosek końcowy komisji, gdyż za łagodny i dla tego postawię Wysokiej Izbie cały szereg wniosków do uchwalenia, a jeżeliby one nie zostały przyjęte, to prosiłbym choć o to, aby ten wniosek komisji wzmocnić o tyle, żeby nie tylko statuta banku były zrewidowane, ale także i księgi jego przez biegłych były zbadane i cała sprawa należycie wyświecona. Muszę powiedzieć, że historia tej bankowej sprawy da się na trzy części podzielić, na starożytną, średniowieczną i nową. (Wesołość.)

Czytałem w gazetach oświadczenie komisarza rządowego, iż wieści, jakoby bank przegrał na bursie są nie prawdziwe, albowiem po r. 1873, bank nie na bursie nie przegrał, a jeżeli to dawniej się stało, to mają na to odpuszczenie grzechów, czyli absolutorium ogólnego zebrania. Mnie się tak samo zdaje, że te wieści nie ściągały się do czasów nowych, lecz starożytnych, bo jak przegrał, to stało się to przy krachu wiedeńskim. Ci panowie powiadają, czemuśmy się nie odnieśli do instytucji i czemu nie zoba-

czyliśmy w księgach. Na to muszę odpowiedzieć, że kiedy przed dwoma laty wskutek mego wniosku była komisya bankowa i postawiłem wniosek urzędowego zbadania czynności bankowych przez komisję, komisarz rządowy oświadczył, że to być nie może, ale każdemu posłowi gotów jest bank przedłożyć księgi do przejrzenia. Ja temu zaprzeczyłem, ale wziąłem to do wiadomości, pomyślawszy, że jak będę miał wolniejszy czas, to tam pójdę. Prosiłem więc potem w kilka dni p. komisarza rządowego oto, ale ten mi odpowiedział, że bank się już rozmyślał i że teraz nie pozwoli wglądać w książki. Nie wiem, czy tłómaczenie p. komisarza rządowego, że zarzuty dotyczące czynności banku przed r. 1873 są przedawnione, jest uzasadnione, ale myślę, że i dawniej musiał być statut, który nie dozwalał gry na bursie i wtedy musiał być także komisarz, który mógł na to wpływać. Nie wchodzę, czy dyrekcyja może być pociągana przez prokuratoryę, ale wiem, że egzystuje prawo z 9. Kwietnia 1873, gdzie powiedziano jest, że rada nadzorcza jest odpowiedzialną i majątkiem i osobami za wszelkie przekroczenia, że absolutorium dostaje dyrekcyja na przedstawienie rady nadzorczej, ale nigdzie nie czytałem, żeby rada nadzorcza powiedziała walnemu zgromadzeniu, że oni przegrali na bursie. I za to powinna być pociągnięta do odpowiedzialności. Dla tego stawiałbym wniosek, aby wezwać Rząd do zbadania, czy to prawda, że oni w r. 1873 przegrali na giełdzie, i aby ten paragraf ustawy z 9. Kwietnia 1873 r. do tej sprawy zastosować.

W motywach, jakie komisya przytacza, powiada ona, jaki ten bank miał cel, kiedy się zakładał, że celem banku było „dostarczenie właścicielom mniejszych posiadłości środków pieniężnych do rozwoju gospodarstwa potrzebnych“, i t. d.; tymczasem faktem jest, że bank pożyczał te pieniądze na spłacanie długów, a tego nigdzie w statucie nie ma. A jak bank sobie z pożyczkami postępywał? Oto dawał promesy i powiadał im: jeżeli chcecie pieniędzy, to dajcie promesę żydowi, a on wam na nią da pieniądze. Opowiem Panom jeden taki wypadek. Chłopi z Brozdowiec skarżyli się, że im dano taką promesę i powiedziano im, aby wzięli pieniądze od żyda. Tymczasem chłopci na pożyczkę długo czekali, a żyd zabrał wszystko na procenta tak, że kiedy wreszcie pieniądze otrzymać mieli, żyd zabrał wszystko, a im wypłacił zaledwie po kilka reńskich. To także nie jest w statucie.

Dalej panowie jest jeszcze jedna kwestya. W nowszych czasach rząd pozwolił bankowi na wypuszczenie nowych listów zastawnych 5%. Więc teraz powiadają, że pożyczają nie na 12% lub 15%, lecz na 9 i 8%. Ale jak oni pożyczają? Oto pożyczają na wiatr, który wieje w polu. Weźcie panowie jeden przykład. Wojciech Augustynowicz wziął 746 zł., zapłacił 1075 zł., a niech panowie sobie przypomną z petycji, że w tym celu sprzedał kilka morgów gruntu, a teraz winien jeszcze 1643 zł., a zatem winien daleko więcej, niż cała wartość gruntu po sprzedaży tych kilku morgów wynosi. Jakaż więc jest pewność tych listów zastawnych? Pojmuję, dlaczego rząd tego banku broni, ale nie dlatego, żeby ten bank popierał, lecz dlatego, że te listy zastawne leżą w rozmaitych zakładach dobroczynnych i publicznych. Ale do czego prowadzi taka obrona? Czy nie widzicie panowie, że ten bank szybkim krokiem idzie do upadku, bo z początku miał on kapitału wypożyczonego siedm milionów kilka set tysięcy, a teraz ma sześć milionów. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że te sześć milionów stanowią nowe pożyczki, które dawne pożyczki trzy razy przenoszą, bo te wszystkie pożyczki są odnawiane, to zapytać trzeba, czy można tolerować ten bank, który ma największy przywilej, bo wydaje listy zastawne, a pożyczka na 10, 9 i 8%, podczas gdy są towarzystwa zaliczkowe, które dają gotówkę, a pożyczają na 7, a nawet na 6%. Ja myślę, że dziś ten bank nie ma racji bytu, że jego likwidacja jest konieczną, że rząd, który widzi, jakie straty i klęski sprowadził ten bank, nie powinien ścierpieć, aby on dalej istniał. Gdyby tę rzecz zbadali ludzie fachowi i z odpowiednim usposobieniem rachunkowym, to znaleźliby zapewne wiele rzeczy do sprostowania. Muszę podnieść tę kwestyę, którą poruszył p. sprawozdawca komisji. Jak to może być, aby 58000 zł. było takich pieniędzy, które przepadły z samych procentów od udziałów? Powiadają może, że ta cyfra jest mniejszą, ale ona prawdopodobnie jest dobrą, a dowód leży w tem, że o ile słyszałem, petycję z Mielca pisał były agent tego banku, więc jego daty mogą być oparte na rzeczywistości. Dalej, jest 100.000 zł. takiego kapitału, będącego własnością dłużników, które bez procentów leżą. Co do tych, rzecz ma się tak: Ktoś był winien 12 zł. 50 ct. Przynosi 11 zł., to oni je biorą, ale tylko jako jakiś depozyt, a tymczasem liczą dłużnikowi od całych 12 zł. 50 ct. te 12% zwłoki, a jemu ani

centa nie płacą za złożone pieniądze przez długie lata. Czy to sprawiedliwie? Powiada dalej bank: a Towarzystwo kredytowe bierze 3% zwłoki. Tak nie jest. Towarzystwo bierze wszystkiego 7%.

(JE. p. Russocki. Sześć %, bo pobiera tylko 2% za zwłokę.)

Ja tedy muszę postawić cały szereg wniosków, co do których proszę, aby Wysoka Izba przez wzgląd na włościan, na tych biednych, którzy warci są uwzględnienia, raczyła je uchwalić. (Czyta:)

1. Wysoki Rząd zarządzi rewizyę ksiąg tego towarzystwa przez biegłych, i jeżeli znajdzie w nich, iż dyrektorowie grali na bursie pieniędzmi bankowymi i je przegrali — chociażby przed rokiem 1873 — odda sprawę prokuratorji, aby wezwała do odpowiedzialności radę nadzorczą, a to w moc prawa z dnia 9. Kwietnia 1873, na mocy którego taż odpowiedzialną jest majątkiem i osobą.

2. Rząd dopilnuje, aby dłużnikom zalegającym, którym liczyła dyrekcya wysokie procenta i jeszcze wyższe procenta zwłoki, od ich udziałów była wypłacona dywidenda, a nie umarzana na korzyść banku.

3. Ponieważ Bank włościański jest na prostej drodze do bankructwa, gdyż jego interesa nie wzmagają się, ale ciągle zmniejszają, a kapitał rezerwowy nie jest dostateczny do pokrycia pozycji więcej jak wątpliwych, przeto Wysoki Rząd wstrzyma nadal wymierzanie dywidend, superdywidend, remuneracyji i innych wydatków nie koniecznych aż do pokrycia dostatecznego tych pozycji.

4. Wysoki Rząd zmusi zwierzchność banku do wypłacenia procentu od niezupełnych rat, wypłaconych przez dłużników tego banku na rachunek rat, a których to pieniędzy jest 100.000 zł., jak to widzimy z petycji z Mieleckiego, która to suma musi być pewną, bo oznaczoną została podobno przez agenta tego banku, bowiem przez cały ten czas od rat tych policzał wysoki procent, a odsetki zwłoki jeszcze wyższe.

5. Nareszcie Rząd natychmiast powstrzyma dalszą emisję listów zastawnych 5%, wydawanych na objekta iluzoryczne, t. j. na pożyczki odnawiane, a nie przedstawiające dostatecznej gwarancyi.

6. Wysoki Rząd zważywszy, że są już towarzystwa zaliczkowe, które pożyczają włościanom na 8, 7, a nawet na 6%, bez listów zastawnych, nie pozwoli wypuszczać listów zastawnych temu

bankowi, który pożyczka na 8 i 9, a powinienby pożyczka na 4 i 5%.

Poprawka do wniosku komisji: „ażeby sprawdzono rachunki i księgi tego banku.“ (Wesołość.)

Ewentualnie, jeżeliby te wnioski były przypadkiem odrzucone, wtedy prosiłbym Wys. Izbę, aby uwzględniła tę poprawkę, żeby nie tylko statuta były przejrane, ale rachunki i księgi dokładnie zbadane.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Petycja, która poniekąd dała powód a nawet niejako podstawę prawniczej komisji do zbadania wszystkich czynności banku włościańskiego, a której bardzo głębokie i gruntowne badania, co z wdzięcznością uznaję, doprowadziły ją do dziś postawionej rezolucji, była przezemnie spowodowana, przezemnie była wniesiona. Z tej przyczyny poczuwam się do obowiązku wypowiedzenia w tej sprawie kilka słów.

Z powodu petycji włościan gminy Błażowa i Piątkowa, przysłał nam dzisiaj zarząd Banku włościańskiego niektóre wyjaśnienia. W wyjaśnieniach tych posądza i obwinia zarząd pomienionego zakładu kredytowego tę petycję o niedokładność, niewiarygodność, a nawet o tendencyjność. Gdyby nie te zarzuty, byłbym milczał, ale takie obwinienia w sprawie, w której tak znaczny wzięłem udział, winienem odeprzeć. Pozwoli Wysoka Izba z góry sobie oświadczyć, iż zaręczam, że nigdy sprawami bezpodstawnymi, fikcyjnymi jakiegokolwiek rodzaju nie zaprzętałbym Wysokiej Izby.

Mam najmocniejsze przekonanie, że to co w petycji się znajduje, jest szczerą prawdą. To przekonanie powzięłem ztąd, że w tej sprawie miał także pewien udział przeznany proboszcz parafii Błażowej ks. Markiewicz, znany w kraju z prawości, zacności i zajmowania się uczciwego i chwalebego, osobiście włościańską ludnością swojej parafii. Ten kapłan nie rywalizuje wiele z bankiem włościańskim, owszem postępuje w całym odwrotnym z tym bankiem kierunku, gdyż dźwiga, pomaga, nie tylko radą, ale nawet własną kieszenią, a stara się o ile może obronić od szkody i wszelkiej niesprawiedliwości, kiedy bank włościański szkodzi i materialnie niszczy swych klientów. Znany jest też powszechnie ten wzorowy kapłan z tego, że w Błażowej, gdzie dawniej dość znacznie kwitnął przemysł tkacki, a później podupadł do tego stopnia, że z niego pozostały tylko ślady, a to mianowicie z tej przyczyny, że biedni

tkacze dostali się w ręce lichwiarskie i byli po prostu ich robotnikami, którzy za nędzne wynagrodzenie 15 ct. musieli po całych dniach pracować na lichwiarzy, ten proboszcz zacny własnym groszem wyrwał ich z rąk drapieżnych i za jego staraniem tameczne tkactwo znowu się dźwignęło, rozwinęło, a nawet znacznie udoskonalilo. Ta jego zasługa znalazła uznanie nawet w całym kraju, i doprowadziła przy pomocy Wysokiego Sejmu do tego, że dzisiaj wyroby tamtej gminy mają odbywać na targu i w sklepach lwowskich.

Na słowie takiego pracownika na niwie duchownej, moralnej i materialnej polegając, zgola nie wątpię i teraz niezachwianie jestem przeświadczony, że petycja powołana szczerą podaje nam prawdę, i dlatego z oburzeniem posądzam banku włościańskiego odtrącam. Rozumię bardzo, że Bank włościański w jakikolwiek sposób zaczepiony, stara się obronić, bo chodzi tu o jego reprezentację, zyski a może i byt; ale gdy zważymy, że to nie pierwsza petycja, że takich mieliśmy już mnóstwo, że zapewne w tej Wysokiej Izbie liczni znajdują się świadkowie, do których i ja należę, co na własne oczy widzieli straszną ruinę, jaką wyrządził Bank włościański naszej ludności wiejskiej, to nie podobna nam wątpić na chwilę, że wszystko w tej petycji podane, jest rzetelną prawdą. Wreszcie właśnie te zarządu Banku włościańskiego objaśnienia, które jak to doskonale wyświecił szanowny sprawozdawca sprawy co do banku tego działalności nie wyjaśnił, lecz zaciemnił, przekonają, że nie tylko w petycji nie było przesady, ale przeciwnie, że włościanie podali mniejsze stosunkowo kwoty od tej, jakiej Zarząd Banku rości sobie do nich.

Odparliśmy w ten sposób obwinienia i zarzuty bezpodstawne, niesłusznie krzywdzące, z jakimi zarząd banku nie wahał się wystąpić, a jak zwykle w takich razach bywa, tylko siebie pobili, rezolucję komisji prawniczej popieram i za nią głosować będę.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Drugi rok mamy petycję w sprawie banku rustykalnego. Petycje podobne były także w Radzie państwa rozbiegane i zawsze do jednego rezultatu dochodzimy, że „poleca się Rządowi, ażeby zmienił statuta.“ Po tych objawach, jakie mieliśmy w Wysokiej Izbie rzeczywiście myślałem, że zarzuty w petycji podniesione muszą być prawdziwe. Tymczasem komisja tego nie przedstawia, komisja dowodów żadnych

nie zebrała, nie zastanawia się, czy zarzuty są prawdziwe czy nie, tylko mówi, ponieważ petycyje podane, a także dziennikarstwo pisze, to zapewne zarzuty te muszą być prawdziwe.

Zresztą ja niewiem nawet, czy komisya jest sama z sobą w zgodzie. Powątpiewanie moje wynika z odczytania sprawozdania komisji, w którym komisya chwali Bank rustykalny i oświadcza a właściwie drukuje (Wesołość), że „kiedy było u nas zwyczajem przyjęte opłacanie procentów aż do dwóch centów od jednego złotego tygodniowo czyli po 104% rocznie, to bank brał tylko 12%.” Komisya więc sama uważa to za korzystne, że wtenczas powstał bank włościański, i pisze dalej że „każda registratura sądowa obfituje w stosy aktów egzekucyjnych tego rodzaju — i dziwić się niemożna dostatkim, że po na cały szereg lat cierpiano podobne nadużycia i dopuszczano formalne wywłaszczenie włościan przez żydów i innych lichwiarzy”. A więc, uznała przez to komisya, że bank dobrze robił. Ta komisya także podnosi, że bank włościański zniżył 12% na 8% i że od rat zaległych 10% pobierał. Mnie się zdaje, że to nie jest tak zdrożnem, bo Wydział krajowy od pożyczki krajowej także brał 8%, a od rat zaległych 10%.

Wtenczas był w ogóle taki czas na procenta, że każdy brał (p. ks. Sawa: kto w Boga wierzył). Ale to nie nasza rzecz; myśmy się w to wdawać nie powinni.

Mamy znowu drugą petycyję z zażaleniem na bank hipoteczny, co do której sprawozdania komisya nie raczyła drukować. I w tej drugiej petycyji także dłużnicy się uskarżają, że tak jak bank włościański, wywłaszcza ich także bank hipoteczny z własności i krzywdzi na majątku. Ale tego sprawozdania nie znamy i nie wiemy jakie będzie, bo nie jest drukowane. Chodzi mi o to, że w Sejmie — w ciele tak poważnem, nie wolno o jakimkolwiek zakładzie powiedzieć, że bankrutuje, że go trzeba likwidować, że chyli się do upadku, bo żaden bank w takich okolicznościach nie mógłby się utrzymać. (P. hr. Krukowiecki: Tem lepiej.) Jeżeli w ciele tak poważnem będziemy panikę robili korzystając z tego, że poseł jest swoją *immunitas* zakryty, że nie może być do odpowiedzialności pociągany, i że mu procesu zrobić nie można, to niezupełnie słuszniebysmy postępowali. Jeżeli kto co mówi, to niech dowiedzie, ale niech nie mówi na pamięć, że jakieś 100.000 brakuje, że go przegrali na giełdzie. Nie godzi

się mówić tego, bo majątek banku nie jest własnością banku, ale jest własnością wszystkich jego akcyonaryuszów, a skutkiem robienia paniki każdemu majątek się umniejszy z powodu spadku papierów.

P. hr. Krukowiecki z uśmiechem tę sprawę traktuje, bo sobie z niej żarty stroi; chce on stopę procentową na 4% zniżyć. A któryż bank daje dziś na 4%? Sam p. hr. Krukowiecki w to nie wierzy, ażeby bank rustykalny mógł zniżyć stopę procentową na 4% i z uśmiechem stawia taki wniosek. Mnie się zdaje, że my tu nie dla zabawy jesteśmy, lecz ażebyśmy sprawę na serio traktowali. O to mi tylko chodzi.

P. hr. Krukowiecki żąda, ażeby przeprowadzić rewizyję ksiąg. Cóż mamy za prawo do tego? My mamy nad petycyją decydować, ale nie wchodzić w szczegóły administracyi banku. Bank ma swoje statuta i według nich administruje. Nie my mamy wchodzić w szczegóły rachunków banku rustykalnego i dlaczego? — Dla tego, że komuś to jest potrzebnem, albo mu się to podobało. Na każdy bank może być wniesioną petycyja, sądzę jednak, że w skutek pierwszej lepszej petycyji nie można wołać, że bank chyli się do upadku i że lada moment zlikwiduje. To nie jest sposób załatwiania spraw w ciele tak poważnem.

Sprawozdawca komisji powiedział, że są pewne nieprawidłowości, które w sprawozdaniu wytknął. Ja nie czytałem, aby w sprawozdaniu samem cośkolwiek wytknął, czytałem tylko, że powiedział, że zdaje się, iż są nadużycia, bo dziennikarstwo tak pisze. Mnie się zdaje, że trzeba było wykazać te rozmaite nieprawidłowości na podstawie faktów i naturalnie wtenczas Prokuratora miała by prawo wkroczyć. Nam zaś nic do tego, a jeżeli ta sprawa została tu poruszoną w sposób jak to się stało, to myślę, że tylko dla tego, iż chciano zaznaczyć, że my z tymi bankami nie sympatyzujemy. Ale to nie jest zadaniem Sejmu w takie rzeczy się wdawać.

Zresztą tamtego roku powzięliśmy taką samą uchwałę, że Sejm wzywa rząd, aby statuta banku włościańskiego poddał rewizji i zarządził w nich o tyle zmianę, by nie stały się przyczyną upadku dobrobytu ludności. Otóż mniemam, że rząd, co mógł, to zrobił. Żeby jednak statuta tak odmienił i powiedział, że zamiast 6% i 7% będzie bank nadal płacił tylko 4% od listów, to tego nie mógł powiedzieć. Kto wziął na siebie jaki obowiązek, to musi go dotrzymać. Zresztą

rachunek jest często na pozór bardzo niekorzystny. Wiadomo, że Towarzystwo kredytowe ziemskie jest zakładem, który pożyczka na najniższy procent może w całej Austrii.

Otóż p. Wartarasiewicz (Głos: Kto? Torosiewicz? Nie — p. Torosiewicz wziął zeszłego roku (Wesołość) a p. Wartarasiewicz) wziął w r. 1865 czy 1866 — nie pamiętam dobrze — dość, że przed 15 laty pożyczkę w kwocie 100.000 zł. Spieniężył ją po 75 zł. za 100. Przez 15 lat zapłacił 90.000 zł. t. j. 6.000 rocznie, a według obrachunku winien jeszcze 50.000 zł. Tym sposobem wziął 75.000, a zapłacił 140.000, więc byłby powód, aby podał do Sejmu petycję, aby go uwolnić od spłacenia reszty! Każdy pożyczka, a nie płaci rat, a potem krzyczy, że go rujnuje bank. Jak bierze pieniądze, to bank bardzo miły, a gdy przyjdzie płacić, to bank niemiły. Jeżeli się tym chłopom powie i w nich wpoi, że nie potrzebują płacić, bo ich Wysoki Sejm uwolni, (a to czasem dla wyborów potrzebne) to będzie to z ich krzywdą. Chłop nie będzie płacił, a wtenczas go zlicytują do reszty. Z tego powodu, jak to już powiedziałem, nie mam nic przeciwko wnioskowi komisji, które zresztą raz już były uchwalone, ale jestem przeciwny wnioskowi p. Krukowieckiego i przeciw nim wotować będę, nie biorąc nawet ich pod rozpoznanie, ponieważ są niemożliwe do przyjęcia przez Sejm.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie dziwi mię, że p. hr. Golejewski wyraził się, iż nie będzie rozpatrywał mych wniosków, ale przeciw nim głosować będzie, bo to często zdarza się i innym posłom. Muszę jednak odpowiedzieć na zarzut, który mi uczynił p. hr. Golejewski, że tej sprawy nie zbadano.

Otóż muszę przypomnieć, że przed dwoma czy trzema laty podałem do Rady państwa i do Sejmu petycję o rozmaite nadużycia i malwersacje Banku włościańskiego. Wiadomem jest także, że wskutek zarządzenia Ministra sprawiedliwości 72 powiatów dały bardzo niekorzystne sprawozdanie o Banku włościańskim i wskutek tego zapadła uchwała, którą nam Wydział krajowy w swem sprawozdaniu komunikuje, a którym Minister sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem spraw wewnętrznych orzekł, że przywilej nie zasłania Banku od procesu t. j. od lichwy.

Bank w r. 1878. brał po 12%, a już w r. 1877.

była ustawa przeciw lichwie wydana, Bank zatem brał lichwę po wyjściu ustawy przeciw lichwie. Sądzę więc, że są to podstawy nie gołosłowne, ale rzeczy całkiem naturalne.

Nie znam zresztą tych pozycji wątpliwych z czego innego, tylko ze sprawozdania samego Banku, z ogłaszanych corocznie bilansów, które jednak trzeba umieć czytać. Nie każdy może bilans czytać, ten tylko może czytać, który wie, gdzie może być coś ukrytego.

Dziwię się następnie niezmiernie temu, że p. Golejewski należący do Towarzystwa kredytowego nie wie, że Towarzystwo wydaje listy po 4% i 5%; dziwi mię i to, iż nie wie, że Bank państwowy pożyczka na 4%. Nic dziwnego; jest wielka różnica między Bankiem, któremu Państwo daje przywilej, a innymi Towarzystwami n. p. Towarzystwem zaliczkowym.

Jeżeli Rząd daje Bankowi przywilej, to dlatego, że ten Bank ma być użyteczny dla społeczeństwa; jeżeli zaś jest szkodliwy, co zostało w tym wypadku stwierdzone zdaniem 72. powiatów i orzeczeniem Ministra sprawiedliwości, a więszego dowodu nie potrzeba, to wypada ten przywilej mu odjąć.

Polecam więc wnioski swe Panom, aby się zechcieli zastanowić nad nimi i proszę, abyście je raczyli przyjąć. Jeżeli zaś spotka mnie to nieszczęście, które zwykle mnie spotyka, że przejdziecie nad nimi do porządku dziennego, to raczcie przyjąć tę poprawkę, którą postawiłem do wniosków komisji.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Krótko odpowiem p. Krukowieckiemu. Nie jest on dobrze poinformowanym, bo Towarzystwo kredytowe wydaje listy wprawdzie po 4%, ale płaci się 5%, i listy po 5%, ale płaci się 6%, a to 1% na amortyzacyą. O tem nie wiedział, bo nie jest z finansami obznajomiony. Nadmienię tu i to, że są kasy zaliczkowe, które biorą po 12%, a mimo to nikt nie wchodzi ze skargą na nie. (Głosy. To mylnie).

Nie słyszałem, aby jaka kasa zaliczkowa czała na 5% lub 6%.

JW. Marszałek. Do głosu nikt już nie zapisany. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bazyli Kowalski. Z szeregiem tych wniosków, które nam przedstawił szanowny p. Krukowiecki, mógłbym się bardzo krótko sprawić, powiedziawszy, że żądając rewizji statutów, zostawiliśmy już władzy nadzorczej rządowej

wolne pole. Może ona sobie lustrować księgi, może przechodzić bilanse, może zastanawiać się nad działaniem zakładu i t. d. Wszelako nie mogą ich tak całkiem pojedynczo pominąć, ponieważ p. Krukowiecki uznał Zakład włościański już bankrutem i zażądał likwidacyi banku. Moi Panowie! Jakkolwiek wszystko to, co może być wątpliwe i niedogodne, powinno być jakoś do porządku sprowadzonym, to jednakże wypowiedzenie takie, jak „bankructwo“ i „likwidacya“ nie wiem, komu by mogło przysługę zrobić. Orzekać, kto jest bankrutem, nie do nas należy — a żądając likwidacyi, to nie tylko banku ale i dłużników wielce dotyka, bo trzeba by ich wszystkich naraz egzekwować. A to jest trochę — mnie się zdaje — z niegłębokim zastanowieniem wypowiedziane zdanie. Mamy obecnie nad 40.000 dłużników. Jeżeli by przyszło do likwidacyi, czego nie daj Boże, to tem samem trzeba by tych 40.000 ludzi naraz egzekwować. Nie wiem, czy byśmy się tem przysłużyli krajowi, a mnie się zdaje, że to nie jest intencją p. Krukowieckiego dłużników sprowadzić do rozpacz, ani też życzeniem Wysokiego Sejmu, doprowadzać rzeczy do ostateczności. My możemy poniekąd już poprzestać i na tem, co Rząd w tej sprawie dotąd zrobił; Rządowi nie był obojętnym głos Wysokiego Sejmu, bo już rozporządził on dotyczące badania. O cóż nam więc chodzi w tem stadium? Powinniśmy z cierpliwością i z wszelką ufnością wyczekać rezultatu, badania stosunków Zakładu włościańskiego; dlatego też ograniczyliśmy się w komisji prawniczej do wniesienia rezolucyi mającej na celu przyspieszenie tej rewizyi.

Chciałbym więc, aby bez wszelkich uprzedzeń i przesądów tę sprawę traktowano, bo jak mówię, chcąc wieśniakom pomóc, moglibyśmy im raczej zaszkodzić. Dlatego muszę się oświadczyć przeciw całemu szeregowi pojedynczych pozytywnych wniosków p. Krukowieckiego. Co do p. Golejewskiego, to najpierw podnieść muszę, że on sam przyznaje nam, żeśmy tę sprawę przedmiotowo traktowali, żeśmy właśnie rzecz tak przedstawili, jak istotnie ona się rozwinęła, a wszelako chce nam zarzucić jakąś sprzeczność, a może stronnictwo. — To trochę boli — przyznam się, — bo nie mogę pojąć, na czym by nam właściwie zależało, prawdę skrywać i inaczej rzecz przedstawiać w obec Wysokiego Sejmu, jak ją pojmujemy. Nawijając do drugiej petycji omawiającej działalność akcyjnego banku hipotecznego, chciałby p. Golejewski mieć ją na równi traktowaną z petycjami pierwszymi. — Ależbo sprawa

wozdanie także z owej petycji zamieszczoną jest na porządku dziennym, a z tego p. Golejewski zechce się przekonać, że nie chcemy sprawy rzucić pod stół, lecz ją traktować właśnie tak, jak wypada — i jeżeli zechce być cierpliwym p. Golejewski, to czej do jednego z nami rezultatu dojdzie.

Niechcąc więc zabierać dłużej uwagi Wysokiego Sejmu, sędzę, że ograniczyliśmy się li tylko ściśle na poleceniu, danem nam przez Wysoki Sejm; wszakże polecono nam zbadać tę petycję, ale nie zarazem sprawdzać stanu rzeczy, bo to może być obowiązkiem dopiero komisji rządowej ad hoc wydelegowanej. — Nam się więc zdaje, że wywiązaaliśmy się z polecenia nam danego tak, jakby wywiązać się należało. — Dlatego upraszam, aby Wysoki Sejm zechciał, naszą rezolucję, którą przedstawiliśmy, przyjąć.

JW Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskami komisji. — Co się tyczy wniosków p. Krukowieckiego, podaję je do poparcia: kto te wnioski popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Wnioski te upadły, gdyż nie zostały poparte. Gdyby one były poparte, byłbym istotnie w wielkim kłopotie raz przy ich odczytaniu, tak są nieczytelnie napisane, a powtóre nie wiem, czy mógłbym, jako Marszałek podawać je pod głosowanie, i czy nie należałoby niektóre z nich usunąć jako zupełnie nie należące do kompetencji Sejmu (Brawo), ale skoro wnioski p. Krukowieckiego nie doznały poparcia, więc żadnej już nie będę czynić o nich wzmianki.

P. hr. Krukowiecki. Ja uczyniłem także poprawkę osobną.

JW. Marszałek. Co do poprawki, to co innego, ona przyjdzie swoją kolejną po wniosku komisji pod głosowanie. Poprawka, a właściwie dodatek p. hr. Krukowieckiego opiewa: „aby sprawdzono rachunki i księgi banku włościańskiego“, kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Otwieram nad nią dyskusję. Czy żąda kto głosu. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Gdy p. sprawozdawca głosu nie zabiera, przystąpimy do głosowania. Wniosek komisji brzmi (czyta):

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

W myśl uchwały Sejmu z dnia 24. Października 1881 r. L. 753 wzywa się c. k. Rząd, ażeby rewizję statutów uprzywilejowanych instytucyj kredytowych, a przedewszystkiem rewizję statutów c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego przyspieszył.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Krukowieckiego, aby sprawdzono rachunki i księgi Banku włościańskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Dodatek ten upadł, pozostaje zatem tylko uchwalony wniosek komisji. — Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Antoniny Jägermanowej i Malwiny Hołyńskiej o wzbronienie Bankowi hipotecznemu we Lwowie wyzyskiwania swych dłużników.

Sprawozdawca poseł Kowalski Bazyli ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski. Petycja ta jest bardzo krótka. Obie petentki przedstawiają, iż zaciągnęły dług.

P. hr. Golejewski. Prosimy o odczytanie petycji.

JW. Marszałek. Proszę odczytać oryginalną petycję.

Sprawozdawca p. Kowalski. Chciałem tylko treść jej przytoczyć, skoro zaś JW. Marszałek zarządził odczytanie, więc odczytam (czyta:)

Wysoki Sejmie!

Podpisane właścicielki realności pod l. 273^{1/4} we Lwowie zaciągniętej w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym w r. 1873 pożyczkę w kwocie 12.000 zł. a w roku 1876 w kwocie 8.0000 w listach zastawnych tegoż Banku, a przy zrealizowaniu uzyskały z pierwszej pożyczki po kursie 83·25 zł. za 100 zł. w listach zastawnych, po zapłaceniu procentów półrocznie z góry i innych należności Bankowi zaledwie kwotę 9.000 zł., zaś z drugiej pożyczki po kursie 86·56 za 100 zł. w listach zastawnych i po zapłaceniu procentów półrocznie z góry i innych należności Bankowi zaledwie kwotę 6.300 zł. Podług planów amortyzacyjnych płaciliśmy Bankowi hipotecznemu regularnie półroczne raty od zaciągniętych pożyczek hipotecznych.

Chcąc dnia 4. Czerwca 1880 zapłacić Bankowi hipotecznemu przypadającą 7. ratę z pożyczki 8000 zł. a dnia 14. Lipca 1880 przypadającą 14. ratę z pożyczki 12.000 zł., zażądali urzędnicy Banku w oddziale hipotecznym poprzednio zapłaty Bankowi hipotecznemu jakiegoś podatku dochodowego za lata 1878 i 1879 w kwocie 350 zł. i nie chcieli przyjąć odnośnych rat.

W Marcu 1881 wypowiedział nam Bank hipoteczny cały kapitał pożyczkowy, a dnia 29 i 30

Czerwca 1881 pozwał nas sądownie o zapłacenie zaległych rat i resztującego kapitału z przynależnościami.

Celem uwolnienia się od wyzyskującego postępowania Banku uzyskałyśmy pożyczkę w kwocie 15.000 w galic. kasie oszczędności we Lwowie; — lecz w jakimże zdziwieniu przyjęłyśmy wiadomość, że Bank hipoteczny w przedłożonym rachunku galicyjskiej kasie oszczędności domaga się od nas bezprawnie kwoty 889 zł. 36 ct. a w. tytułem podatku dochodowego do dnia 24. Sierpnia 1882 r. policzonego, o który to podatek szanowny uprz. Bank hipoteczny w pozwach z dnia 29 i 30. Czerwca 1881 wcale się nie domagał. Przyciśnięci niejako do muru podstępnie wyzyskującym postępowaniem c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, musiałyśmy ponieść tak znaczną stratę materyalną, aby się tylko ze szponów szanownego Banku uwolnić, wytaczając równocześnie temuż Bankowi w sądzie cywilnym pozew o odszkodowanie poniesionych przez nas strat materyalnych.

Przedstawiając powyż skreślony fakt do wiadomości i oceny Wysokiej Reprezentacji kraju ośmielamy się prosić.

Wysoki Sejm raczy wyjednać właściwą drogą u Wysokiego Rządu, ażeby wzbraniał c. k. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie wyzyskiwanie bezprawne swoich dłużników.

Taka jest treść tej petycji. Chciałem to samo przedstawić, ale dogodził p. Marszałek każdemu, mianowicie p. Golejewskiemu. Ja więc przychodzę w imieniu komisji do następującego wniosku (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Antoniny z Patockich Jägermanowej i Malwiny z Patockich Hołyńskiej, o wzbronienie Bankowi hipotecznemu wyzyskiwania swoich dłużników, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Za nim dyskusję otworzę, muszę parę słów powiedzieć. Zarządziłem czytanie oryginalnej petycji wbrew przekonaniu, ale panowie! trzeba być bezpartycyjalnym. Skoro pp. Posłowie wnoszą, a Wysoka Izba pozwala czytać tu dosłownie petycję, więc uważałem, że i tę petycję należy odczytać przy sprawozdaniu, skoro tego zażądano. Zostawiam to Wysokiej Izbie do oceny, ale czy to jest dobra praktyka, żeby gdy ktokolwiek coś napisze, zaraz na wstępie było tu odczytane, lub czy nie lepiej by było, aby to zo-

stawić sprawozdawcy do oceny. Skoro Wysoki Sejm wszedł już w tę praktykę, żeby petycje od kogokolwiek pochodzące były tu odczytywane, więc nie mogłem w tej chwili odmówić choćby żądaniu jednego posła, a to dlatego, żeby była równa sprawiedliwość dla wszystkich. Teraz otwieram dyskusję.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chcę odpowiedzieć szanownemu p. Kowalskiemu, a to względnie tego odczytania petycji, które miało się stać dla dogodzenia mnie. Ponieważ ta petycja nie była wydrukowaną, więc nie mogła być rozpatrzoną przez posłów i dlatego prosiłem, aby była odczytana. Mnie ani jeden, ani drugi bank nie obchodzi. Zarzuca mi szanowny p. Sprawozdawca, że robię komisji zarzut, dlaczego sprawozdanie dotyczące się gal. Banku hipotecznego nie została wydrukowana, Zapewne chodziło tylko o koszt kilkanaście zł. Tak z tego, jak i z tego nic nie ma.

Co do motywów i co do wniosku komisji, to mnie się zdaje, że nie wiemy, dlaczego razem te dwa sprawozdania nie mogły być traktowane? Tam jest dowiedzione, że Bank rustykalny postąpił sobie przeciwko statutom i przepisom i ma być ta sprawa oddaną prokuratorowi do śledztwa. Czy z Bankiem hipotecznym tego samego uczynić nie można? Czy może dlatego, że w Banku hipotecznym tyle zasiada dygnitarzy i Verwaltungsratów, wolno mu jest robić nadużycia? Gdyśmy w sprawie Banku włościańskiego powiedzieli Rządowi, żeby statuta jego zrewidował, to moglibyśmy zawotować tę samą końcówkę, ażeby i z tym Bankiem to samo uczynić, a to tem bardziej, że myśmy żądali rewizji wszystkich banków. To co komisya wnosi, nie odpowiada uchwale naszej z d. 24. Października 1881, aby Rząd wszystkie instytucje zrewidował, a więc i Bank hipoteczny, a nie tylko rustykalny. Ponawiam tedy jeszcze raz to żądanie, aby Wysoki Rząd statuta wszystkich Banków rewizji podciągnął, i aby z powodu tej petycji to samo uchwalić, cośmy uchwalili z powodu skarg na Bank włościański.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Z wielką przyjemnością muszę poprzeć poprzedniego mowcę, ażeby zażądać od Wysokiego Rządu, aby zrewidował statuta wszystkich Banków, bo i w Krakowie jest zu-

pełnie taki sam banczek, który w tym samym guście działa, co Bank włościański. (Wesołość)

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Już w poprzedniej uchwalonej rezolucji jest powiedziane, że Wysoka Izba wzywa Rząd, ażeby statuta wszystkich Banków poddać rewizji, ale ponieważ najwięcej zażaleń było przeciwko Bankowi włościańskiemu, więc dla tego komisya prawnicza podniosła w swej rezolucji, ażeby Rząd zrewidował statuta wszystkich Banków w ogólności, a Banku włościańskiego w szczególności. W tej więc rezolucji jest zawarty i wniosek posła Golejewskiego, a zatem osobnej uchwały nie potrzeba, bo w obec dopiero co uchwalonej rezolucji byłaby bezprzedmiotową. Proszę więc Panów, ażebyście się zgodzili na wniosek komisji.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja postawiłem dlatego ten wniosek, bo chodziło mi o to, ażeby wszystkie Banki jedną miarą traktować, a nie ażeby jeden bank był uprzywilejowany, a drugi upośledzony.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski. Sądziłem, że gdy już rezolucya pierwsza przez Wysoki Sejm przyjętą została, to już i p. Golejewskiemu dogodzono, jeżeli Rząd rozpozna i uzna za potrzebne badać statuta tego czy owego Banku; wszelako p. Golejewskiemu chodzi właściwie o powtórzenie tego samego na tem miejscu, co przed chwilą Wysoka Izba już uchwaliła. Każda petycja nie da się jednakową miarą mierzyć i co do technicznej formy, to jakkolwiek chodzi tutaj także o jakiś drugi Bank, sądziła komisya, że należy o Banku włościańskim osobno mówić, a znowu inne przedmioty poszczególnie traktować. Ale że i niechciała komisya jeden przedmiot mieć traktowany a drugi zaniechany, to najlepszym dowodem jest to, że równocześnie sprawozdania swoje o jednym i drugim przedłożyła.

I do jakiegoż innego rezultatu mógłby przyjść p. Golejewski z petycją na porządku dziennym stojącą, w obec tego, że ta sprawa traktuje się już w sądzie. A gdy jedna strona udała się do Sądu celem popierania swoich roszczeń, zaś druga strona celem odszkodowania swojej pretensji wytoczyła w sądzie spór, to zostawmy całkiem spokojnie Sądowi do orzeczenia w sprawie jednej i drugiej, nie

wypowiadając opinii naszej ani w jednym ani w drugim kierunku, sądziła więc komisya tak postąpić i zaleca Wysokiej Izbie przejście nad petycją tą do porządku dziennego, a to zwłaszcza, że Wysoka Izba trzyma się praktyki utartej, że tam, gdzie należałoby przesądzać sprawie stawia się wniosek taki, ażeby Wysokiemu Sejmowi przesądzenia sprawie zarzucić nie można. Wysoka Izba zechce przeto naszą rezolucyę przyjąć.

JW. Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek komisji przejścia do porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. (Przerywając) Zaraz podam mój wniosek (podaje wniosek sprawozdawcy p. Kowalskiemu).

JW. Marszałek. Proszę pana sprawozdawcy, odczytać ten wniosek.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rewizyę statutów w myśl uchwały sejmowej z dnia 24. Października 1881. uprzywilejowanych instytucji kredytowych, a przedewszystkiem c. k. Banku hipotecznego przyspieszył.“

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty.

Jest wniosek komisji przejścia do porządku dziennego i wniosek dopiero co odczytany p. Golejewskiego. Między dwoma wnioskami pierwszeństwo przysługuje wnioskowi przejścia do porządku dziennego. Podam więc pod głosowanie nasamprzód wniosek przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty.

W obec tego odpada wniosek posła Golejewskiego.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek dnia 16. Października 1882. o godzinie 11. rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

26. posiedzenia, 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 16. Października 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Trzecie czytanie ustawy o zmianie artykułów 18., 19. i 20. ustawy krajowej szkolnej z d. 2. Maja 1873. Nr. 250 d. u. k.
2. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Czerkawskiego względem rewizyi państwowych ustaw szkolnych. Sprawozdawca poseł Czerkawski.
3. Sprawozdanie komisji dla spraw gminnych o wniosku Wydziału krajowego względem urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin. — Sprawozdawca poseł Skałkowski.
4. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. — Sprawozdawca poseł Merunowicz.
5. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. — Sprawozdawca poseł Polanowski.
6. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1883. — Sprawozdawca poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 40 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

26. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Października 1882.

Treść: Urlop JE. p. Dunajewskiego. — Spis petycji. — Uchwalenie w trzecim czytaniu ustawy o zmianie art. 18, 19. i 28. ustawy krajowej szkolnej z dnia 2. Maja 1873. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Czerkawskiego względem rewizji państwowych ustaw szkolnych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Antoniewicza, Romanowicza i sprawozdawcy Czerkawskiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji dla spraw gminnych o wniosku Wydziału krajowego względem urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin. Oświadczenie komisarza rządowego. Głos i wniosek odraczający p. Zatorskiego, dalej p. Dobrzańskiego, Starowiejskiego, Krukowieckiego, Hallera z poprawką do wniosku Zatorskiego i sprawozdawcy Skałkowskiego. Przyjęcie wniosku na przejście do porządku dziennego. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Bartmańskiego i Grossa z poprawkami. Głos ponowny p. Bartmańskiego, tudzież sprawozdawcy Merunowicza. Uchwalenie wniosków komisji z poprawką p. Bartmańskiego. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Lenartowicza, Grossa, Antoniewicza i sprawozdawcy Polanowskiego. Sprostowanie p. Grossa. Skonstatowanie braku kompletu i odroczenie uchwały nad tym przedmiotem. — Porządek dzienny 27. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
30. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Alfons Czaykowski, Turzański.

Obecnych posłów 111.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wys. Izby, że JE. p. Dr. Dunajewski prosi o urlop do końca sesji sejmowej, a ponieważ sesya potrwa już tylko kilka dni, a udzielenie urlopu na tak krótki termin należy do atrybucyi Marszałka, więc udzieliłem mu tego urlopu.

Przeciw protokołom z 24. i 25. posiedzenia nie wniósł nikt zarzutów, są więc przyjęte.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (Czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 16. października 1882.

719. Adam Kachnikiewicz, nauczyciel, przez p. Kamińskiego, o zaliczkę na płacę.
720. Antonina Zielińska, przez p. Bartmańskiego, o zapomogę.
721. Jan Goliński, przez p. Jana Czaykowskiego, o zapomogę.
722. Domicela Ceglecka, przez p. Towarnickiego, o zapomogę na wykształcenie głuchoniemego syna Feliksa.
723. Gmina Kruszelnica, przez p. Bazylego Kowalskiego, o przeniesienie jarmarków z dni świątecznych na powszednie.
724. Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Grossa, w przedmiocie sprzedaży soli.
725. Gmina Cebłów, przez p. Polanowskiego, o zasiłek na dokończenie budynku szkolnego.
726. Wydział powiatowy Tłumacz, przez p. ks. Sawę, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego.
727. Gmina Wola raniżowska, przez p. Tyszkiewiczza, o rewizję budynków celem dokładnego ułożenia podatku domowo-klasowego.
728. Wydział powiatowy Brody, przez p. Jaworskiego, w przedmiocie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków.
729. Gmina Mikołajowice, przez p. Jana Stadnickiego, z prośbą, by jej wolno było opłacać podatki do kasy gminnej w tej miejscowości.
730. Obywatele miasta Wieliczki, przez p. ks. Chelmeckiego, w sprawie zniesienia prawa propinacyi.

Wyjawszy petycję l. 729, którą odesłano do komisji administracyjnej, resztę w myśl uchwały sejmowej, odesłano do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Podaję do wiadomości Wysokiej Izbie, że p. Onyszkiewicz dla słabości nie może brać udziału w obradach sejmowych.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: „Trzecie czytanie ustawy o zmianie artykułów 18., 19. i 28. ustawy krajowej szkolnej z dnia 2. Maja 1873 Nr. 250 d. u. k.“ Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski (z trybuny czyta):

Ustawa.

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§. I.

Artykuły 18., 19. i 28. ustawy z dnia 2. Maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 250 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje.

Art. 18.

Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego, wymienione w art. 15. a. b. c. nie wystarczają na opłacenie nauczycieli, obowiązane są gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 9% całej należitości wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowemi, w gminie opłacanych, a obszar dworski aż do wysokości 3% całej należitości wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowemi z obszarów opłacanych, każdy z nich o tyle, o ile by to, co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądź to w naturze, bądź też w gotowych pieniądzech na utrzymanie nauczyciela już uiszcza, nie dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

W każdym jednak razie obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czego by w miarę całej należitości swych bezpośrednich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowemi był na

mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.

Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne, na gminie ciężące.

Art. 19.

Zasiłki z funduszów szkolnych okręgowych a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 9% całej należitości wszystkich podatków stałych, razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi, a to, co obszar dworski na ten cel bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 3% całej należitości podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi, z obszarów opłacanych.

Co do miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania Wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czyli i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub funduszu szkolnego krajowego.

Art. 28.

Do zasiłków na rzecz pojedynczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego, ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat, dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do niego ogół dodatków przynajmniej 3% całej należitości wszystkich podatków stałych razem z dotychczasowymi dodatkami rządowymi wynoszący.

§. II.

Niniejsza ustawa wchodzi od dnia 1. Stycznia r. 1883. w wykonanie, które polecam Mojemu Ministrowi Oświecenia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: „Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Czerkawskiego względem rewizji państwowych ustaw szkolnych“.

Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

P. Gross. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k Rząd, ażeby poczynił stosowne kroki w celu rewizji państwowych ustaw szkolnych, o ile one w terażniejszej osnowie, z uszczerbkiem autonomii krajowej przekraczają zakreszone w ustawie zasadniczej z d. 21. Grudnia 1867 r. (Dz. u. p. Nr. 111) §. 11. lit. i, i §. 12. ustawodawstwu państwowemu granice“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawozdanie przedłożone nam kinczyt sia tylko rezolucjeju, dla toho i nema pryczyny duże osnowno nad nym zastanawlaty sia, bo ono i tak ciły swojej ne osiahnet; odnak muszu wyskazaty nekotoryi hadky, kotoryi spowodowały mene ne ciłkom sohłasity sia z toju rezolucjeju. Mni zdawało sia, szczo w ustawach zasadnychych zistaty wyskazani tylko zasady publicznego wychowania, a ustawa z dnia 14. Maja 1869 mała podaty ramy na pidstawi wyskazanych dawnijske zasad. Zdawało meni sia, szczo taja ustawa z 14. Maja 1869 ne jest' tak zła; może buty, szczo nekotoryi opredifania powynny buty zmineni, ałe w sprawozdaniu komisji o tim ne ma zhadky, ne ma zhadky o parahrafach, kotryji w koryst' autonomii powynny buty zmineniji. Może łeksze by osiahnuty zminy odnoho yły druhoho artykułu, jak zminy ciłoji ustawy, kotra perejszła w dumi derżawnoj i otrymała sankcju. Wpoczem zdawało my sia, szczo nekotoryi opredifania toj ustawy ne mohut nam, ne mohut autonomii szkodyty, bo własne konec toj ustawy uspakajaje mene i nasz kraj w wełykoj czasty.

Przynaju sia, szczo i dlatoho sprawozdanie na mni ne zrobyło dobroho wpechatlinia, bo własnywo ne znaju, o szczo chodyt. Ne skazano kotoryi opredifania treba zminyty, tilko ciłyj zakon ohołoszenyj. Ja obawlaty sia, szczo by czerez czasty zminy, reformy i rehulacyi w ustawodawstwi szkolnom, ne za dałeko rozszerily sia tiji ramy, bo jesły ramy budut za szeroki i za wełyki, to

ony zawałat nasz fond krajewyj swojem bremenem; fond krajewyj ne bude w stani toho wsioho, szczo wid neho sia domahaty bude, unesty i zaspokoity. Pryznaju, szczo ustawa szkolna, w naszom Sojmi uchwałena, maje nedostatki, ale maje duże mnoho dobroho, szczo na pidstawi toj ustawy szkolnyctwo w kraju mohło sia bilsze pidnesty, jak sia pidnesło. Ustawa ne dawna i w naszom Sojmi, namy samymy uchwałena. Ja bym myślił, szczo toje tolko powynno sia zminiati, szczo w praktyci okazało sia nedostatecznym, a o ustawi szkolnoj naszoj toho w żaden sposib jeszcze skazaty ne možna.

Wpoczem czytajemo w sprawozdaniu nam predłożenom, szczo chodyt o rozszyrenie autonomii. Ja, moi panowe! także ne tolko pryčyślaju sia do autonomistiw ale i lublu autonomiju, jeśm autonomistom w połnom toho słowa znaczeniu, ale ne tolko w teoryi no i w praktyci. Na pidstawi że takoho powerchownoho sprawozdania ja ne mohu sobi utworyty obrazu o tom, szczo własne maje sia zminyty. Ale uże maju predsmak tych zmin, bo mohu wywneskowaty z sprawozdania o reformach szkolnych, a imenno ustawy o odnoszeniach prawnych szkół narodnych, o odnoszeniach prawnych stanu uczytelskoho daje nam predsmak toho, jak maje sia rozszyryty autonomija po hadci naszój komisji edukacyjnoj.

Wprawdi ne jest' ona na poriadku dnewnom, no maju nadiju, szczo ono jeszcze nyny pryjde, ale toje sprawozdanie, nad kotorym rozpoczynaju debatu, wyszło z toj samoj komisji, komisji duże poważnoj, dlatoho ja mohu uże z sprawozdania o tych szkołach narodnych wnosit, w jakim naprawieniu maje sia skripty. Odnak, moi panowe! ja do ciłkom innoho pryjšzoł přeświdczenia, pereczytawszy toje sprawozdanie. Tut ne chodyt o rozszyrenie autonomiji, tolko o styszenie autonomiji, tut chodyt o scentralizowanie sowerszenne na poły szkolnyctwa. Ne znaju, czy to bude dobre, czy pryne se požadani owoczy; odnak usomniwaju sia duże. My majemo na pidstawi naszych ustaw szkolnych 3 instancyi dla szkół narodnych; Rady szkolny miscewyi, Rady szkolny okružny i Radu szkolnu krajewu. Z tych trzech instancij tolko odna jest czysto autonomicznoju, w sostaw dwoch poślidnych wchodiat człeny ne tak z wyboru, tolko perewažno abo w znacnoj czasty człeny — naj tak skažu i užyju wyraziw i terminiw znanych w tom Wys. Sojmi — za dekretem. A projekt nam dawnijske rozdanyj, własne stysniaje prawa Rady szkolnoj

miscewoj i jeji prawa perenosyt na Radu szkolnu okružnu i krajewu. Jesly toj sam duch wijet w nynisznom sprawozdaniu, jakij w tamtych dwoch, a precin toho ne mohu zaperyczyty, bo ne mohu myślyty, szczo by odna i ta tama komisya z mužiw fachowych, boronyła w odnom sprawozdaniu innych zasad jak w druhom, to ja sowerszenno protywnyj zachwałenoj nyny rezoluciji.

Woźnim na prymir sprawu odnoszenia szkół i whłubim sia jak należyt w niu.

Znajemo, szczo narodni szkoły powstały perewažno w toj sposib, szczo hromady samii tyi szkoły założyły i uderżowały i tyi prewažno i nyny uderżujut; a jest precin zasada, duże sprawedywa, szczo by na sud'bu szkoły wlijała rodyna, cerkow i szkoła; a jest precin zasada ciłkom sprawedywa, zasada, kotra tysiaczy lit sia utrymuje, de tolko sut' lude myślaszczi, szczo by prawa i tiahari były z soboju w proporcji. Czym kto bilszy tiahari ponosyt, toj tym bilsze powynen maty prawa, tim bilsze powynen i na szkołu wlijały; kto ne ponosyt tiahariw, toj ne powynen maty pretensyi do prawa. Najbilszy tiahari na szkoły selski ponosyt zwyczajno hromada; a wlianie jej na szkołu staje sia slidstwem wskazanych projektiw, majže iluzuryczne, prawo jej sowerszenno nyszczyt sia.

Dawnijske to hromada prezentowała uczytela, wże i to zmineno, wże stysneno to prawo przyrodne, kotre wypływało z toj sprawedywoj zasady: kto bilsze daje, bilsze maje wlijanie, — i odstupleno Radi szkolnoj miscewoj prawo prezentowania uczytela. Wże czerez odstuplenie prezenty nastupyło styszenie autonomii, wże oskorbleno prawo hromady. No ja bym jeszcze toho tak stroho ne sudył, bo własne w toj Radi szkolnoj miscewoj zasidajut tiji elementy, kotryi powynny maty wlijanie na szkoły. Tam zasidajut reprezentanty cerkwy, reprezentanty szkoły, reprezentanty rodyny, a zarazom intelihencya, jaka sia tolko dast' zibraty w seli, szczo by mała wlijanie na sud'bu szkoły. Rada szkolna miscewa mała do nyny prawo i maje prezentowaty uczytela. A czochoż nowyj projekt żadaje? Żadaje, szczo by własne to prawo w dorozi legalnoj nabute, nikim i niczym ne osporywojeme, stisnyty, a nawet widobraty.

Ne choczu dalsze wchodyty w rozbir toho projektu, chotia on dla mene jest' duże strasznyj, bo skaže meni ktoś, szczo on ne jest' teper na poriadku dnewnom. Ja chotiłbym otže tym zasłonyty szczo maju ważni powody, dla kotorych ne

mohu hołosowaty nad rezulucyjeju, kotra osnowana jest' na sprawozdaniu nejasnom i podezritelnom. Proszu, panowe! i ustawa szkolna dawnijsza, kotora nyny obowiazuje, mohła by o mnoho bilsze prynesty pożytku, jeslyby jej stysło pryderżuwano sia; ale tak ne jest'. Znowu perejdım do szkıl selskich nyzszych katehoryj i wchłańmo w nynisznyju praktyku. Preciń to jasno jak sonce, szczo szkoła selska ne może maty nauki jazyka na cily, ne może zanymaty sia stysłoju filologijeju, tilko jazyk jest' sredstwom, za pomoczeju kotroho maje sia dytyna w szkoli czohoś pożeznoho, praktycznoho nauczyty. A jak sia dije? Dije sia tak, szczo w zapadnoj Hałycyi uderżuje sia ta hołowna zasada, operta na ustawi naszoj krajewoj, a na wostoci opredilenije włast' szkolnym ne obowjazuje. U nas bo w szkołach selskich uczytel maje nakaz pylnowaty, szczo dytyna, krom swoho jazyka ruskoho, poprawno czytała, howoryła i pysała po polsky.

To ne wozmożno! A hdeż można na prymir w naszych horach, hde dytyna słowa polskoho ne czuła, domahaty sia od nei, szczo by nauczyła sia howoryty i pysaty poprawno po polsky? I jakiji z toho poślidstwa? Oto szczo misto praktycznych rezultatiw, jakii szkoły mały prynesty, hromada uważaje szkołu za tiahar, dytyna z szkoły niczoho pożeznoho ne wynosyt. Meni ne chodyt duże o jazyk predpodawatelnyj, meni chodyt bilsze o to, szczo dytyna praktycznoho i pożeznoho nauczylasia, szczoś z szkoły wynesła; a pedagogia takoho roda protywni osiahajet rezultaty, jest bo ricziju znanoju, szczo zneochoczenie do tych szkıl wzrastaje i bude wzrastaty. A preciń wyskazane mnoju trebowanie operte na ustawi krajewoj, kotoru własty szkolni sami ne szanujut! Jeslyby ustawa krajewa buła stysło zachowana, szkoły małyby toj rezultat, szczo ne stałyby sia tiaharom hromady ale błałosłowlennoby ich. Ale zmina praw instancyj szkolnych, o kotrych była besida, mohłaby może, no ja i w toje ne wiruju, buty i dobroju dla zapadnoj czasty kraju; a jesly my prawo prezenty widdamo Radam szkolnym okružnym i Radi szkolnoj krajewoj, to szczo sia stane? Nyny zasłaniajete sia tym, szczo Prawytelstwo spryjajet krajewy, szczo Starosty sut' wam prychylni, a tym samym i Rada szkolna okružna spryjaje krajewy, ale szczo stałoby sia, jeslyby sia czasy zminyły? Kto zasidaje w Radi okružnoj? C. k. starosta i c. k. inspektor. Jeslyby starosty sia zminyły i nasłały nam do selskoj

szkoły žandarmiow i wysłyżenych wojniow? Za poznoby my żałowały zminy ustawy, my sami bułyby tomu wynni, my bo do toho pryłożyły ruku, aby dobre pohirszyty.

Ja ne budu stawiaty żadnoj rezolucyi, ani wnesenia, tilko chotiłjem zaznaczyty stanowysko, z kotoroho sia zadywłaju. Ja znaju, szczo wdaljem sia w sprawu tak zwanu nepopularnu, odnak ja na toje, szczo ułycia każe, ne zwertaju uwahy, tilko tut i wsiuda howorju toje, szczo jest moim pereświdczenijem. Chotiłbym jeszcze dalsze rozwynuty pohlady na poślidstwie, jakiby mohły nastupyty, jeslyby autonomju rozszyreno w tom gusti, jak projekt i sprawozdanie sobi żełajut. Tohdy skazu otwerto, panowe, uczytel by stratył dostoiństwo czelowika, on by stał sia byłym negrom, stałby sia hirszym parobka. W zapadnoj Hałycyi, rozumiju, tam skorsze jeszcze możnaby sia oswoity z projektem, bo tam Rada szkolna miscewa i okružna maje meże soboju ludy toj samoj narodnocy, toho samoho wiroispowidania, tam może nawit' czasom, jesly riszimo sia oskorblaty prawa i lipsze bude jesly Radu szkolnu okružnu bude suplowaty Rada szkolna krajewa. U nas innyi odnoszenia, u nas zijut dwi narodnocy i wiroispowidania, u nas lude nawet' obrazowani ne wnesły sia na stanowyszcze, szczo by zadywłaty mohły objektywno na sprawy szkıl. To sut' fakta znani, kotorych mohu nawesty dowolno. A uczytel, kotryj ymił neszczastie rodyty sia Rusynom, jest uże pidozryłym u takich ludej, a jesly w toj radi szkolnoj okružnoj zasidajut i jak znajemo dijstwytelno i zasidajut takiji polityki okružni, wże ne maje szansy, szczo by w terno wliż, szczo by otrymał szkołu, szczo by otrymał chlib; a jesly toj konieczno chliba chce, musyt sia maskowaty, staje sia hipokrytom.

I jakijże pożytek z toj szkoły, jesly tam bude hipokryta i cynik, bo takim stane sia i staty sia musyt w takich obstojatelstwach. Szczoż tohdy zrobyty? Zaraz zatruje on sercia mołodeży, kotoryi własne powynen ubłaħorodniaty. Tak buty ne może, treba na to dywyty sia iz stanowyska wyższoho iz stanowyska humanitarnoho. Uczytel takij hirsze postawlenyj bude jak paribok; bo paribok jesly jeho pan widprawyt, a win robyty choczet, znajde druhe pomiszczenie, a tut oden bude pan na cilyj kraj: Rada szkolna krajewa. Wprawdi howoriat nam, szczo uczyteci toho sami żadajut, szczo by stisnyty włast' Rad szkolnych mistcewych, a nawit' i okružnych, a widdaty wse

odnoy Radi. Toho ja ne mohu poniaty. Uczyteli kotoryi myslat, kotoryi znajut swoje dostoinstwo, toho zadaty ne mohut. Ja chotilbym wydity takoho uriadnyka, chotiajby wysoko postawlenoho, kotoryjby chotil maty nad soboju odnu tilko instancju. I dla uczytela sut' instancyi potribni, a daze konieczni, chyba dla takoho nenuzni, kotoryj od razu do smerty klamki sia trymaje i tylko na tim sia obmezajet, szczyby wirno sluzyty no ne szkoli, — tilko ludem, ne maje swoho mninia, ani czesty, ani rozumu; tohdy stalby sia w dijstwytnosti tilko maszynoju i ne bylyby korystnym, tilko wrednym dla szkoly, pered takymy powynni my jak najbilsze sterczy sia, jesly nam dobro szkoly ne obojatne.

Wproczim, panowe, hadaju i Sojm w tak radykalnyi zminy instancyj ne konieczno wchodyty powynen; win takyj projekt dolzen riszytelno odkenuty. Sojm bo jest' najwyzszoju instancjeju autonomicznoju w kraju, Sojm powynen boronyty autonomii, a jesly ta rezolucja maje na ciły osiahnenie podobnoj idei, to ja hadaju, szczo Sojm ne prysluzyt sia samomu sobi, wydad' pryhowor nad soboju samym, jesly przyjmet taki projekty. No u nas takie nieszczastie, szczo u nas ne moźno obiektywno traktowaty nawit i sprawy szkolni, wsiuda bo sut' jakisj wyzszyi polityczni wzhlady i tut besida o „zmartwychwstaniu“. Jesly uczytel ne moze otwerto wyskazaty twoho czustwa, jesly on ne majet idei, patriotyzma, to jest zle; jesly musyt sia maskowaty, jesly staje sia slipym orudjem w czuzych rukach, jesly jest' maszynoju, chotiajby w agitacyi wyborczoj, toj uze ne pidnese szkoly, takyj ne moze maty powazania, tilko bude zwywty nenawyst' do tych, kotryi zdolaly z neho slipe orudje. Daleko inne jest sostoianie uczytela, kotromu pozwoлено swoi zelania wypowisty, podilyty sia z czustwamy, toz chotiajby mal menszu pensju, chotiajby nuźdu materjalnu terpił, znajde w serciu syłu, szczyby sowistno ispolniaty swoi obowiazky. Jesly jeha nuźda prytytsne, to w nadii lipszjoj buducznosti bude spokijno praciowaty, bo znajde, szczo tysiaczi z nym razem smutiat sia, tysiaczi z nym razem radujut sia. Ja bym mnozestwo innych pryczyn mihl nawesty, i to pryczyn osnownych, kotoryiby wlastywo nalezaly do toho predmeta, ale ne choczju zaberaty czasu i tylko oswidczaju, szczo ne stawljaju wnesenia, ani rezolucyi, tilko budu protiv wneseniu komisyi hołosowaty.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zapisalem się do głosu dlatego, poniewaz majac zamiar głosowac za wnioskiem komisyi edukacyjnej, zastrzedz się muszę przeciw znaczeniu, jakie po części w tej Wysokiej Izbie, a w znacznej mierze takze i w opinii publicznej wnioskowi temu nadane zostało.

Kiedy na piatkowej sesyi sejmowej ze strony Wydziału krajowego stanal wniosek, aby odroczyć obrady nad projektem zmiany ustaw szkolnych, kiedy przy tej sposobności Wydział krajowy z podziwienia godną abnegacją owoc długiej pracy swojej mizernym nazwal, wtedy, panowie, mówiono takze i o tym tu wniosku i wynieśliśmy wszyscy to wrażenie, że w obec tego wniosku właściwie nie warto już zastanawiac się nad projektem zmiany ustaw szkolnych, że poniewaz ustawy państwowe tak nas w ustawodawstwie szkolnem krępują, że nic samoistnie zdziałać nie możemy, przeto lepiej nie porać się z reformą, że zmianą jakakolwiek ustaw szkolnych krajowych, ale dążyć tylko do zmian ustawodawstwa państwowego, aby mieć potem swobodniejsze pole do takiej naprawy stosunków szkolnych, jakiej byśmy niewątpliwie wszyscy w interesie kraju i przyszłości jego pragnęli. To znaczenie nadała takze temu wnioskowi poniekąd i publicystyka, poniewaz już się czytało, że wniosek p. Czerkawskiego, z którego obecnie komisya zdaje sprawę, zabija wszelkie projekta zmiany ustaw szkolnych.

Tego jednak znaczenia według mego przekonania wniosek ten nie miał i nie ma. Nie pojmoval go tak i sam szanowny wnioskodawca, który brał tak czynny i gorliwy udział w pracach komisyi edukacyjnej nad projektem zmiany ustaw szkolnych; nie pojmovala go tak i sama komisya edukacyjna, nie bardzo pochopna do mordowania swoich własnych dzieci — owoców swojej własnej pracy. Wniosek, który mamy tu przed sobą, ma z jednej strony uzasadnienie swoje w prawach kraju, z drugiej strony ma znowu uzasadnienie swe w istotnych praktycznych jego potrzebach. W prawach kraju o tyle, że jak w pierwszym motywującym przemówieniu szanownego wnioskodawcy i w dzisiejszem sprawozdaniu podniesiono, ustawa państwowa o szkołach ludowych z roku 1869 przekroczyła w wysokim stopniu te granice, jakie ustawa konstytucyjna o reprezentacyi państwa ustawodawstwu państwowemu przyznaje. Gdy bowiem ta ustawa o reprezentacyi państwa nadaje ustawodawstwu państwowemu w sprawach szkol-

nych tylko oznaczenie ogólnych zasad szkolnictwa ludowego, to ustawa państwowa szkolna z roku 1869 weszła w tyle szczegółów i w szczegóły tak drobne, że już ustawodawstwu krajowemu bardzo mało pozostaje do uczynienia. Czemże jest wniosek komisji? Jest on upomnieniem się o naruszone prawa kraju, a takie upomnienie się jest zawsze na czasie, jest zawsze użyteczne i zawsze potrzebne. Jest on protestem przeciw temu, co się bezprawnie stało, a każdy taki protest, choćby w najgrzeczniejszej i najskromniejszej formie wniesiony, jest w naszym długotrwałym procesie politycznym z centralistami aktem bardzo ważnym dlatego, ponieważ odejmuje im jeden pozorny argument, to jest argument: „nie upominaliście się, ulegliście z prawami waszemi przedawnieniu“. W tem też znaczeniu przekonany jestem, iż kraj cały przyjmie ten wniosek z radością i z uznaniem jako dalszy ciąg tylekrotnych Wysokiej Izby usiłowań w kierunku rozszerzenia i wzmocnienia samorządu, w kierunku odzyskania tego, cośmy utracili.

Powiedziałem, iż odpowiada także ten wniosek praktycznym potrzebom kraju, a to dlatego, ponieważ gdybyśmy chcieli system szkolny z gruntu zmienić i w miejsce dzisiejszego zupełnie nowy postawić, w takim razie w granicach dzisiejszego ustawodawstwa nie byłoby to nam dozwolone. Ale — i tu wracam do mego pierwotnego założenia — w kierunku administracyjnym możemy pomimo ram, dzisiaj nas krępujących, pomimo krępującej nas ustawy państwowej, bardzo wiele ulepszeń, bardzo wiele pożytecznych zmian przeprowadzić. Nie jesteśmy w stanie stworzyć nowego systemu szkolnego, bo nam tego ustawa państwowa nie pozwala; ale jesteśmy w stanie przynajmniej, skoro pałacu sobie wybudować nie możemy, starać się o to, aby w naszej szkolnej strzecie nie było dziur i aby woda nie zaciekała; starać się o to, aby pozatykać szczeliny w ścianach tej szkolnej chaty, przez które szczeliny wiatr wieje i wypędza z niej uczniów i nauczyciela z całą pedagogią i dydaktyką; możemy postarać się o to, aby przynajmniej szkoła istotnie otrzymywała to, co jej ustawa zapewnia, że dla pomyślnego rozwoju swego otrzymać musi i powinna; możemy przynajmniej postarać się o to, ażeby głodne apostołstwo nauczyciela ludowego zamienić w troszeczkę mniej głodne apostołstwo; jednym słowem tam, gdzie nie możemy dojść od razu do ideału, możemy przynajmniej stopnio-

wo krok za krokiem przeprowadzać naprawę. A sądzą, panowie, że w tem zgromadzeniu nie potrzebuję tego dowodzić i wystarcza mi przypomnieć tylko, że sprawa oświaty jest tak wielka, tak ważna, tak święta, że w niej zawsze wszystko to, co w danej chwili jest do zrobienia, zrobione być powinno. Gdy mało jest do zrobienia, zróbmy to mało — gdy wiele, zróbmy to wiele, a zawsze zróbmy wszystko, co tylko zrobić można. Że zatem nie możemy dzisiaj dlatego, że nam ustawodawstwo państwowe nie pozwala, zmienić całego systemu szkolnego, to nie możemy tem zasłaniać się od obowiązku naprawy tych wad w administracji szkolnej, które dzisiaj stoją na przeszkodzie lepszemu rozwojowi szkolnictwa. Starajmy się o rozszerzenie samorządu szkolnego w zakresie ustawodawczym, ażebyśmy mogli kiedyś dojść do zupełnego przekształcenia systemu szkolnego, ale tymczasem, zanim to nastąpi, naprawiamy to, co się już dzisiaj da naprawić.

Jeszcze z jednego powodu pragnąłbym, ażeby wniosek, który obecnie stoi na porządku dziennym, nie był tak pojmowanym, jak go z wielu stron pojmowano jako ubicie projektów zmiany ustaw szkolnych; a to z tego powodu, ponieważ — niestety — nie mam wielkiej nadziei, ażeby cel, który wnioskiem tym mamy wytknięty, został rychło osiągnięty. Nie mam tej nadziei póty, póki panuje u nas ta polityka, że kiedy w Wiedniu jest centralistyczna większość Rady państwa i centralistyczny Rząd, to my wtedy niczego nie żądamy, niczego się dla praw kraju nie domagamy, ażeby przypadkiem tych żądań i tych praw kraju przez odmowę nie skompromitować, a kiedy w Wiedniu większość Rady państwa jest anti-centralistyczna, i my w tej większości jesteśmy decydującym czynnikiem i Rząd o tę większość, a zatem i o nasze głosy oparty, jest także anti-centralistycznym, to my także niczego się nie domagamy z tej przyczyny, aby temu Rządowi, który nawet z uniesieniem i pewnym entuzjazmem nieraz naszym Rządem nazywamy, nie przysporzyć trudności. Nie mam nadziei, aby takie wnioski rychło osiągnęły skutek póty, póki postępowaniem naszym słabem, chwiejnym i potulnym dodajemy Rządowi otuchy do stawania przed Wysokim Sejmem z takimi propozycjami, jaką był zeszłoroczny kwestyonarz, który od góry do dołu przeczył samorządowi kraju (Głosy: oho!) i jeszcze za taki akt wyrażamy Rządowi uznanie! Póki postępujemy w sposób, który dodaje Rządowi otuchy do stawania z propozycją,

która się nazywa projektem ugody, a która jest projektem podpisania dobrowolnie dekretu bankructwa finansowego kraju, (Głosy: oho!) za co — spodziewam się — już uznania nie uchwalimy. Mimo to jednak nie mam nadziei, ażeby myśl zawarta we wniosku komisji rychło urzeczywistnioną została; mimo to — powiadam — będę głosował za nią w tem przekonaniu, iż jest to spełnieniem obowiązku, jaki mamy wobec kraju, obowiązku obrony samorządu — obrony naszych praw.

Muszę jeszcze Panowie, w kilku słowach odpowiedzieć szanownemu poprzedniemu mowcy, a to nie dla tego, aby wchodzić we wszystkie przez niego poruszone szczegóły, ponieważ szczegóły te według mego przekonania do tej sprawy nie należą, ale ażeby zwrócić uwagę na jedną okoliczność, którą pominął. Mianowicie szanowny p. Antoniewicz przemawiając przeciw wnioskowi głównie użył tego argumentu, że przedłożony nam już projekt zmiany ustaw szkolnych daje mu zły przedsmak tego, coby to było, gdyby rozszerzoną została autonomia szkolna.

Otóż szanowny p. Antoniewicz zapomina o tej wielkiej różnicy, jaka istnieje między zmianami i naprawami w administracji szkolnej, a między zmianą w systemie szkolnym. To co dzisiaj komisya edukacyjna w granicach obowiązującej ustawy państwowej może Panom zaproponować, są tylko zmiany i ulepszenia w administracji szkolnej. To co mogłoby być zaproponowanem, gdyby myśli w wniosku dzisiejszym zawarte, zostały istotnie urzeczywistnione, to mogłoby być zmianą zupełną systemu szkolnego. Między jednym a drugim nie ma takiej analogii, jaką p. Antoniewicz upatrzył.

Winienem zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jedną jeszcze, a mojem zdaniem bardzo ważną okoliczność, która tutaj już na piątkowym posiedzeniu mimochodem także poruszoną została. Wniosek, który mamy przed sobą, odnosi się do ustawodawczej autonomii w zakresie szkolnym. Jest jednak rzeczą dawno przez praktykę, przez doświadczenie stwierdzoną, że autonomia ustawodawcza na bardzo kruchych stoi nogach, i że skutki jej nigdy nie odpowiadają oczekiwaniom póty, póki w parze z nią nie idzie autonomia administracyjna. Jakoż Wys. Izba, zanim jeszcze była mowa o ustawach szkolnych, uchwaliła była w r. 1866. prośbę do Tronu o utworzenie Rady szkolnej krajowej, wykazując przez to potrzebę autonomii administracyjnej w zakresie szkolnictwa. Zdawało się wówczas, że w tej Radzie szkolnej krajowej stworzoną

zostanie instytucja prawdziwie autonomiczna, prawdziwie narodowa, instytucja, pod której kierunkiem szkoły nasze odpowiedziałyby całkowicie odrębnym potrzebom i stosunkom kraju, odrębności narodowej ludności tego kraju. Zdawało się, że będzie to instytucja, która samoistnie będzie mogła i plany naukowe i książki naukowe wydawać, która samoistnie będzie mogła wykonywać cały pedagogiczny i dydaktyczny kierunek nad szkołami i całą administracyjną nad nimi władzę. Już kiedy wyszło rozporządzenie, nadające statut organizacyjny Radzie szkolnej krajowej, doznał kraj przykrego rozczarowania. Rozporządzenie to bowiem znakomicie zmieniło na niekorzyść autonomii uchwały tej Izby. Usunięto instytucję Dyrektora Rady szkolnej krajowej pierwotnie przez Izbę zamierzoną, instytucję, która miała na celu, aby autonomiczny szef stał na czele bióra Rady szkolnej krajowej, ażeby była osobistość i wobec Izby i wobec kraju całego za czynności tej Rady moralnie odpowiedzialna, ażeby ta Rada szkolna miała tutaj w tej Izbie swego reprezentanta. Tę instytucję Dyrektora Rady szkolnej krajowej z wielką i ciężką krzywdą dla kraju usunięto.

Prócz tego zawiera statut organizacyjny Rady szkolnej krajowej pewne niejasności i dwuznaczności, które — chcąc się grzecznie wyrazić — przy dobrej chęci Ministerstwa zostały na niekorzyść tejże Rady wytłómaczone. I tak na przykład spór powstał zaraz po wejściu w życie Rady szkolnej o to, czy ona jest najwyższą władzą dla szkół średnich i ludowych w kraju, czy najwyższą władzą szkolną kraju, to znaczy, czy w Galicyi nie ma wyższej władzy dla szkół, jak Rada szkolna krajowa, ale jest jeszcze w Galicyi po za Radą szkolną krajową władza wyższa w Wiedniu, czyli też Rada szkolna ma być ostatnią dla Galicyi instancją dla spraw szkolnych. Spór ten toczył się niejako za kulisami przez całe lata. Nikt o tem w kraju nie wiedział, jak stopniowo, powoli, krok za krokiem Ministerstwo rozszerzało swe atrybucye w obec Rady szkolnej, ścieśniając jej atrybucye, aż nareszcie doszło do tego, że kiedy z początku Rada szkolna krajowa, opierając się na swym statucie nie przyjmowała rekursów przeciwko jej postanowieniom, później rekursa całemi tłumami zaczęły iść do Wiednia, a wiedeńskie Ministerstwo te rekursa rozstrzygało. Doszło do tego, że wbrew wyraźnemu orzeczeniu statutu Rady szkolnej, Ministerstwo zaczęło się mieszać do nakładu książek szkolnych i nakazało w książki

szkolne przez Radę szkolną krajową układane, wkładać pewne ustępy, które psuły cały plan naukowy tych książek, a nawet już teraz, kiedy wydawnictwo jest przeniesione do kraju i złożone w ręce Zakładu Ossolińskich, insynuowano z Wiednia, aby Zakład Ossolińskich wydrukował ustępy, których w książce projektowanej przez Radę szkolną krajową nie było.

Rozporządzenie z roku 1875., którym odjęto Radzie szkolnej prawo nominacji nauczycieli i dyrektorów szkół średnich, dokonało reszty i oddając Rada szkolna przestała być tą najwyższą władzą kraju w sprawach szkolnych, przestała być tą autonomiczną instytucją, jak sobie wyobrażaliśmy, kiedy powstała, a stała się czysto tylko departamentem szkolnym w namiestnictwie, stała się czysto tylko organem miejscowym centralnego Ministerstwa w Wiedniu, organem, który nie może przed Wysoką Izbą stanąć ze swym własnym projektem ustawodawczym dla tego, ponieważ musi to czynić za pośrednictwem komisarza rządowego, a komisarz rządowy nie może Wysokiej Izbie przedstawić nic takiego, co nie ma zatwierdzenia Ministerstwa. Nie może więc Rada szkolna krajowa nawet samoistnie wydać planu naukowego, ponieważ myślą się ci, którzy mówią, że dzisiejsze plany naukowe, obowiązujące w szkołach ludowych są ułożone przez Radę szkolną krajową, bo są one narzucone z góry przez Ministerstwo!

I jednemu się tylko dziwić nie przestanę, to jest temu, że się ta walka między Radą szkolną a Ministerstwem, w której wszelkie prawo było po stronie Rady, a wszelka nieprawość po stronie ministerstwa, w której po stronie Rady była zasada autonomiczna, a po stronie Ministerstwa zasada centralistyczna, że — jak mówię — ta walka mogła się odbywać za kulisami, i nie potrafiono wciągnąć w nią tej wysokiej reprezentacji kraju i naszego wiedeńskiego poselstwa, że nie potrafiono wciągnąć w nią całego kraju, ażeby mógł cały kraj przez swe reprezentacje stanąć skutecznie w obronie autonomii szkolnej, która jest najdroższą częścią naszej autonomii.

W skutek przegranej w tej walce stało się i to, że powaga Rady szkolnej krajowej wobec kraju najzupełniej upadła.

Przytoczyć muszę jeden bardzo smutny fakt, który mam z ust bardzo poważnych i bardzo wiarygodnych, a gdyby było potrzeba, to mógłbym wskazać to źródło. Fakt jest następujący. Ilekroć

do Wiednia idzie z Rady szkolnej propozycja do jakiejś nominacji, rzecz naturalna, że jest zawsze bardzo wielu niezadowolonych, bo są najpierw niezadowoleni ci dwaj, którzy w ternie nie są na pierwszym miejscu postawieni, a dalej ci wszyscy, co zostali zupełnie pominięci. Że ci niezadowoleni, którym o byt chodzi, o egzystencję, szukają protekcji w Wiedniu przeciw Radzie szkolnej, temu Panowie nie dziwią się, bo bieda do wszystkiego zmusza. Ale że się znajdują w kraju ludzie poważni, ludzie mający stanowisko, ludzie, którzy z tytułu tych stanowisk swoich powinni w każdym szczególe bronić zawsze samorządu, a którzy mimo to podejmują się protegowania jednostek przeciw Radzie szkolnej krajowej, protegowania ich w centralistycznym Ministerstwie przeciwko naszej autonomicznej władzy, oto jest Panowie fakt, którego pojąć i wytłómaczyć nie umiem, a który niestety bardzo często się zdarza. Czyż to ma być poszanowaniem autonomii? Jakże potem chcemy, żeby ją obcy szanowali?

Jakim sposobem dojść do tego, żeby statut organizacyjny Rady szkolnej krajowej, który nie jest ustawą tylko rozporządzeniem, który potem został niejako ustawą państwową zatwierdzony, ale tak niewyraźnie, że mógł znowu przez rozporządzenie być zmienionym, ażeby mówię ten statut Rady szkolnej oprzeć na silnych podstawach i dać mu gwarancję i ulepszyć go o tyle, żeby autonomię administracyjną w zakresie szkolnym krajowi zapewnić; jakim sposobem dojść do tego, tego ja w tej chwili panowie w żaden wniosek ująć nie potrafię. Jest to sprawa wskutek naszych wyjątkowych stosunków konstytucyjnych i wskutek tego zupełnie wyjątkowego sposobu, w jaki Rada szkolna krajowa przyszła do skutku, tak zawiślana i trudna, że bez głębokich dokładnych studyów, bez porozumienia się z osobistościami, które nieraz sobie na takich sprawach sparzywszy palce, już umieją być ostrożnymi, nie śmiałybym brać na siebie odpowiedzialność za jakikolwiek dorywczo tutaj postawiony wniosek. Ale czułem się obowiązany zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność i wyrazić nadzieję, że Wydział krajowy i że nasze w Wiedniu poselstwo zwrócą przeciw uwagę na tę sprawę i podejmą pracę nad obmyśleniem środków, jakimi złamany już samorząd nasz w zakresie szkolnym można przywrócić i utrwalić.

Jestem przekonany, że jeżeli do tego potrzebni będą jakieś uchwały tej wysokiej Izby, to

Wysoka Izba je tak samo jednomyślnie i zgodnie poweźmie, jak dzisiejszy wniosek komisji w kierunku autonomii ustawodawczej w zakresie szkolnym jednomyślnie przyjęty być winien. — (Brawa)

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Myśl i zasady mego wniosku miałem zaszczyt Wysokiej Izbie wyłuszczyć, gdy było na porządku dziennym pierwsze czytanie i sądzę, że Wysoka Izba nie będzie żądała, abym swe poglądy pod tym względem jeszcze przy dzisiejszej sposobności powtórzał. Odwołując się więc do tego, co wtenczas powiedziałem i co — jak mi się zdawało, przychylnie przez Izbę zostało przyjętem, przyjdę wprost do tych uwag, które ze strony poprzednich dwóch mówców zostały uczynione.

Co się tyczy pierwszego mówcy, który po tej stronie Izby (mowca wskazuje na prawo) przemawiał, to sądzę, że w jego przemówieniu jest zbyt wielkie nieporozumienie i sprzeczność, ażeby ono, wyjaśnione należyte, mogło kogokolwiek bądź przekonać.

Szanowny mowca zarzucił sprawozdaniu komisji a następnie i wnioskowi, że całkiem ogólnikowo mówi o ograniczeniach autonomii, o potrzebie zmiany niektórych paragrafów; że jednak tych paragrafów nie wskazał, że nie ma właściwej treści, za którąby szanowny mowca a zapewne i jego przyjaciele polityczni głosować mogli. Owoż mnie się zdaje, że szanowny mowca nie dość dokładnie przypatrzył się ustawie tej, o którą chodzi, a mam powód wnosić to z cytacji, którą uczynił, bo mówiąc o ustawie z dnia 14. maja 1869 r., o której zmiany chodzi, przytoczył paragraf z ustawy innej, mianowicie z ustawy z 25. maja 1868 r. Jest to §. 14., który z owymi zasadami nauczania nic nie ma do czynienia. Pod tym więc względem szanowny mowca znajduje się w pewnym obłądzeniu i dlatego cała argumentacja, którą ztąd wysnuł, niema właściwej podstawy. Powiem tylko w ogóle, że gdyby szanowny mowca przeczytał z uwagą ustawę, o którą chodzi t. j. ustawę z 14. maja 1869 r., byłby się przekonał, że tam jest tyle szczegółów, które już nie można nazwać zasadami i że żądanie wniosku komisji edukacyjnej, aby te ramy rozszerzyć, jest słuszne.

Chodzi tu głównie o postanowienia, które nie są zawarte w ustawach szkolnych naszych krajowych. Chodzi tu mianowicie o postanowienie dotyczące się planu naukowego, czyli samej nauki. Sam szanowny mowca bardzo szeroko użalał się na to, że tu i owdzie po kraju szkoły nie są dość praktycznie urządzone, że często, jak uważa, język uważany jest za cel, który powinien być środkiem, że wiadomości praktyczne i pożyteczne zbyt mało udzielane bywają. Nie wchodząc w uzasadnienie tych zarzutów, powiem jednak tylko z mojego stanowiska, że jeżeli Wysoki Sejm, jeżeli Rada szkolna nie była dotąd w położeniu zaradzić temu złemu, to winno temu głównie owa ustawa, na którą mój wniosek a obecnie wniosek komisji edukacyjnej się użala, a której zmiany my się właśnie domagamy. Szanowny mowca poszedł jednak dalej i przyszedł do paradoksów, które wyraźnie tu podnieść muszę, a które sprawie przezeń bronionej bardziej szkodzą, aniżeli pomagają. Gdy bowiem wniosek wyraźnie domaga się uchylecia owych postanowień, które praktykowane są z uszczerbkiem autonomii, szanowny mowca widzi w tym wniosku niebezpieczeństwo centralizacji. Zapewne, trudno to sobie wytłómaczyć; jednakowoż dalsze przemówienie szanownego posła tłumaczy tę niejasność. Owoż wniosek komisji domaga się rozszerzenia autonomii krajowej, a szanowny mowca ma na oku autonomię gminną i opierając się na tej różnicy, zarzuca przedłożonym tutaj Wysokiej Izbie ustawom tę chęć do centralizacji, do centralizowania władzy w rękach urzędów, jakimi są tak nazwane przez niego instancje szkolne, Rada szkolna okręgowa, Rada szkolna krajowa i t. d. Proszę Panów! Kwestya ta jest zupełnie innej natury. Czyli można rozumieć przez autonomię owe zwolnienie więzów urzędowych, aby każda gmina, każda jednostka nareszcie postępować mogła w życiu publicznem jak się jej podoba bez względu na dobro pospolite całości, tego ja rozstrzygać bym się nie ważył, bo sądzę, że kwestya ta w Wysokiej Izbie już dawno jest rozstrzygniętą.

W sprawach publicznych jest koniecznie potrzebnem skoncentrowanie władzy w pewnych wyższych urzędach dla tego, ażeby te same myśli, te same zasady w całym kraju były w ten sam sposób przeprowadzone. Jeżeli mówimy tutaj w tej Wysokiej Izbie o rozszerzeniu autonomii, to mamy przedewszystkiem na oku autonomię krajową, autonomię narodową i nie wykluczamy pewnego

ładu i porządku w administracji, chociaż przyzwoita wolność także gminom i pojedynczym jednostkom powinna być pozostawiona. (Brawo!)

Szanowny mowca występuje przeciw owym rozszerzonym atrybucyom, jakie nowe ustawy Radom szkolnym, mianowicie okręgowym, zamierzają przyznać. Zapuszcza się tutaj w podejrzywanie, w oskarżanie, nie tylko władz, ale i nauczycieli, które zdaniem moim nie powinno być wypowiedziane bez pewnego dowodu i uzasadnienia. Jekżeż z góry można tak mówić, że wszystkie Rady okręgowe, wszyscy starostowie, których posiadamy, w pewnej części kraju powodować się będą stronniczym tylko widzeniem? Czyż podnosząc takie zarzuty przeciwko jednej lub drugiej radzie nie czuł się szanowny mowca obowiązany przytoczyć niektóre fakta, aby to udowodnić, bo podejrzenie rzucone tylko ogólnikowo nie tylko niczego nie dowodzi, ale jest w obec tego, przeciw któremu zostało wypowiedziane, niepowetowaną może krzywdą, niepowetowaną dla tego, ponieważ on w tej Izbie nie jest w stanie wnieść swojej obrony. Ale szanowny mowca poszedł dalej, bo uczynił zarzuty takie szanownemu naszemu nauczycielstwu. Powiedział, iż prawda, że słyhać o tem, jakoby nauczyciele żądali takich zmian, jakie ustawa o prawnych stosunkach nauczycieli dzisiaj proponuje, ale powiada, że są to maszyny, które działają i postępują, mówią, a może i myślą według rozkazu wyższej władzy; powiada, że nauczyciele przyciśnieni nieprzepartymi stosunkami, zmuszeni maskować się, że rzucają się na pastwę hipokryzyi. Jest to wprawdzie we formie ubolewania wypowiedziane, jednakowoż zarzut obłudy, zarzutem niemoralności, którego ja naszemu nauczycielstwu nie ważyłbym się uczynić, jak to szanowny mowca uczynił.

Powiedział szanowny mowca, że ponieważ gromady przeważnie ponoszą ciężary na szkoły, należy im się także prawo prezenty, że jednak to prawo prezenty zostało już w pierwszej ustawie ścięśnione i przeniesione na radę szkolną miejscową.

Trudno z szanownym mowcą w tym względzie polemizować, bo zaraz dodaje do tego, że słusznie uczyniono, jeżeli rady miejscowe zamiast gminy do tego powołane, a z drugiej strony jednak utyskuje nad tem, że prawo gminy miało być ścięśnione. Owóż pod tym względem potrzebnem jest tylko niejaki sprostowanie, bo nie wszędzie gminy ponoszą przeważną część ciężarów.

Budżet, który w tej Wysokiej Izbie co rok bywa uchwalany a i tego roku przyjdzie na porządek dzienny, wykazuje, jak wielkie ciężary na siebie przyjął kraj i jak wielkie ciężary przyjmują na siebie powiaty. Te więc powiaty i kraj mają także niejaki prawo rozstrzygać w kwestyi mianowania nauczycieli i nadawania posad. Szanowny mowca, jeżeli chce być sprawiedliwym, przekona się, że światło i cień — ile możności — należy się oddzielone, że było staraniem komisji sprowadzić pomiędzy tymi czynnikami pewną równowagę. Wszelako jak to już drugi mowca, który z tej strony przemawiał, (mowca wskazuje na lewo) wyjaśnił, kwestya podniesiona przez pierwszego szanownego mowcę nie należy zupełnie do zakresu dzisiejszej rozprawy i tylko mimochodem mogłem ją odeprzeć. Co się tyczy rezolucyi samej, szanowny mowca żadnych nieprzytoczył argumentów, z tego powodu nie jestem w możności na tem polu z nim walki rozpocząć.

Drugi szanowny mowca słusznie powiedział, że niewłaściwie tak w opinji publicznej, t. j. w dziennikarstwie, jakoteż w tej Izbie podsuwano temu wnioskowi, który dzisiaj pod uchwałę Izby ma przyjść, pewien związek z odroczeniem obrad nad ustawami szkolnymi, których projekta będą właśnie Wysokiej Izbie rozdane, a nawet posunięto się do tego, jakoby wniosek ten miał tamte ustawy zabić.

Owóż Panowie, zgodnie z szanownym mowcą i ja muszę przeciw takiej insynuacyi podnieść głos protestu. Zupełnie ani intencji zabicia w tym wniosku nie ma, ani też jego treść jest tego rodzaju, iżby on tę ustawę zabić mógł. Jak już powiedziałem, jeżeli ustawy państwowe będą zmienione, to głównie będzie ta zmiana miała tę korzyść i zaletę, że reprezentacyi krajowej rozwiąże ręce co do postanowienia planów naukowych dla naszych szkół organizacyi i ich urzędzenia. Dzisiejsza ustawa tem się wcale nie zajmuje. Pierwsza ustawa mówi o funduszach szkolnych i ekonomicznych warunkach naszych szkół, i uczęszczaniu do szkół; pod tym względem ustawa państwowa zupełnie nas kępuje.

Między tamtą rewizją a tą ustawą nie ma zupełnie żadnego związku. Druga ustawa mówi o płacach nauczycieli, o stosunkach prawnych i pod tym względem ograniczenia w ustawach państwowych są nieznaczące i my zupełnie na tem polu swobodnie obracać się możemy. Nie widzę, dlaczego

goby jedna i druga ustawa nie mogłaby być uchwaloną jeszcze, nim rewizya onych ustaw państwowych co do atrybucyi reprezentacyj krajowych w sprawach nauczania i w sprawach organizacyi szkół nastąpi. Łączenie takie tego wniosku z onym projektem jest co najmniej niewłaściwe a w każdym razie zupełnie nieuzasadnione. Szanowny mowca który z tej strony przemawiał (wskazuje mowca na lewo) powiedział między innymi, że nie wierzy w rychłe spełnienie tych życzeń, jakie w tym wniosku są wyrażone. Jak rychło one spełnione zostaną i ja tego przewidywać ani przesądzać nie jestem w możności, jednakowoż zawsze w życiu mojem byłem tego zdania, że o to, co się uważa za sprawiedliwe, należy walczyć i chociażby czas długi, powolnie i mozolnie w tej mierze przystoi nam, reprezentacyi krajowej walczyć, aż póki nie wywalczymy tych praw, które nam są przysądzone, a które nam się nie tylko z natury rzeczy ale i z ustawodawstwa państwowego przynależą. (Brawo) To co tu szanowny mowca powiedział o radzie szkolnej krajowej, należy na zupełnie inne pole. Ja tylko w ogóle powiem, że równie jak on życzyłbym sobie jak najobszerniejszej autonomii rady szkolnej krajowej, autonomii tej najwyższej naszej magistratury edukacyjnej. Ja nie wątpię, że taką magistraturę edukacyjną miała reprezentacya tego kraju na oku, kiedy pierwszy raz tutaj statut jej uchwałała. Nadzieje obudziły się wtenczas nie małe; sądzono bowiem, że ona będzie drugą komisją edukacyjną. Omylono się w tem, bo komisya edukacyjna Rzeczypospolitej polskiej zupełnie w innych stosunkach działała, aniżeli mogła działać Rada szkolna krajowa galicyjska. Komisya edukacyjna bowiem wyszła ze Sejmu Rzeczypospolitej, złożona była z jej członków pod zwierzchnictwem króla państwa udzielnego; Rada szkolna krajowa chociaż autonomiczna, miała być urzędem prowincyi większego cesarstwa. Przyznano jej pewną autonomiją, nie przyznano jej jednak takiej udzielnej władzy, jaką posiadała komisya edukacyjna Rzeczypospolitej polskiej. Już pod tym względem było pole jej działania więcej ścieśnione. Jednakowoż i ta autonomia, którą jej przyznano, była z czasem powoli i stopniowo ścieśnioną. Przyczyniły się do tego różne okoliczności. W roku 1866., kiedy statut Rady szkolnej uchwalano, władza Monarchy jeszcze nie była ograniczoną konstytucją uchwaloną w roku 1868, jeszcze nigdzie nie było powiedzianem, że Monarcha rządzi przez swoich odpowiedzialnych Ministrów.

Te postanowienia zawarte są dopiero w konstytucyi z roku 1867. Przedtem bowiem Monarcha mógł autonomię udzielać urzędnikowi, władzy, urzędowi wedle swego upodobania z pełni swej mocy. W roku 1867 zaprowadzono odpowiedzialność Ministrów, która była oraz hamulcem dla udzielenia nowej autonomii w którymkolwiek bądź kraju. Na podstawie tej odpowiedzialności, Ministrowie zaczęli się mięszać także do atrybucyi naszej Rady szkolnej krajowej pod pozorem najwyższego nadzoru. Ztąd powstała owa walka, o której mówił szanowny mowca, aż nastąpił złowrogi rok 1875, w którym najważniejsze atrybucye tej Rady szkolnej odjęto. Niezawodnie panowie, jeżeli magistratura ma działać nadal skutecznie i zbawiennie, to nie przeczę, że potrzebuje ona pewnej reorganizacyi w duchu samorządu krajowego, czyli t. zw. autonomii. Jednakowoż, jak to szanowny mowca powiedział, sprawa jest tak zawila, że jednym prostym wnioskiem nie da się należycie rozwiązać. Ja jednak, panowie, mam przekonanie, że jeżeli wniosek, który dzisiaj waszemu uwzględnieniu polecamy, zostanie przyjęty i gdy odniesie praktyczny skutek, będzie to niejako pierwszy wyłom, pierwszy krok na tej drodze. Krocząc po niej będziemy mogli następnie także obmyśleć środki, aby naszą wykonawczą władzę edukacyjną na tym stopniu postawić, na którym mogłaby działać autonomicznie, a oraz dla kraju pożytecznie i zbawiennie.

Proszę zatem panów, abyście raczyli przyjąć wniosek komisyi. (Brawa)

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Komisya edukacyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby poczynił stosowne kroki w celu rewizyi państwowych ustaw szkolnych, o ile one w teraźniejszej swej osnowie, z uszczerbieniem autonomii krajowej przekraczają zakresłone w ustawie zasadniczej z dnia 21. Grudnia 1867 r. Dz. u. p. nr. 141, §. 11. lit. i, i §. 12. ustawodawstwu państwowemu granice“.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem komisyi edukacyjnej zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

„Sprawozdanie komisyi dla spraw gminnych Ob. Al. 134 o wniosku Wydziału krajowego względem urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin.“

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu).

P. Bartmański. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony / projekt ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski.

Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Przedłożenie Wydziału krajowego, będące przedmiotem sprawozdania, które mamy w ręku, wyszło w swoim czasie, jak Panom wiadomo, z inicjatywy Rządu. Pozwoli tedy Wysoka Izba, bym co do wniosków szanownej komisji w kilku słowach zaznaczył swoje stanowisko.

Sprawa urzędzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin w bieżącej sesji po trzeci raz wchodzi do Wysokiej Izby. W r. 1880 przedstawił ją Rząd w przedłożeniu rządowym. Roku zeszłego i w bieżącym roku Wydział krajowy wniósł przedłożenie rządowe jako swój projekt. Poprzednich lat projekt ten dostawszy się do komisji, już więcej nie ujrzał światła dziennego i dopiero w bieżącym roku niniejsze sprawozdanie nim się zajmuje, zajmuje się jednak nim w sposób całkiem nieprzychylny — proponując w miejsce projektowanej ustawy o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin — ustawę o zarządzie gminnych kas pożyczkowych.

Przedłożenie szanownej komisji, z którym się zgodzić nie mogę, ma tedy cel dwojaki:

1. Uchylić projekt o zbiorowych kasach pożyczkowych jako według zdania szanownej komisji już niepotrzebny i niewykonalny.

2. Uporządkować obecne kasy gminne pożyczkowe.

Najpierw co do drugiego:

Proponowany przez szanowną komisję projekt zamierza uporządkować gminne kasy pożyczkowe przez wydanie nowych regulaminów i instrukcyj, a ewentualnie także przez obejmowanie tych kas w zarząd Wydziałów powiatowych.

Gdyby kasy gminne pożyczkowe można uporządkować za pomocą samych regulaminów i in-

strukcyi, to byłyby one już dziś w porządku, bo i teraz obowiązujące przepisy (statuta) wystarczyłyby, gdyby nie brak osób chcących i mogących ich przestrzegać, sumiennie je wykonywać i wykonywanie kontrolować.

Nowe regulamina i instrukcje znajdują tych samych ludzi, którzy je nie zawsze czytać, jeszcze mniej zrozumieć, a już najmniej wykonywać będą chcieli i mogli. Wprawdzie nowy projekt znajduje środek zaradczy przeciw temu, w wymierzaniu kar na członków zarządu kasy; lecz pominawszy pytanie, czy kary są środkiem skutecznym tam, gdzie idzie przedewszystkiem o rzetelność i bezinteresowne poświęcenie czasu dla cudzych interesów, to i obecna ustawa gminna dawałaby dostateczne środki przymusowe przeciw naczelnikom gmin, którzy są głównymi zawiadowcami majątku gminnego i kas gminnych pożyczkowych. Aby karać, potrzeba wprawdzie, poznać przewinienie, trzeba zbadać stan kasy, sposób zawiadywania, rachunki i pretensje — a jeżeli w powiecie znajduje się kilkanaście a często i kilkadziesiąt takich kas, to Wydziały powiatowe musiałyby chyba wszelkie inne czynności zawiesić i poświęcić swój czas inwigilacyi kas gminnych. Zresztą, czy ściąganie tych kar następowałoby tak szybko i doraźnie, jak tego wymaga często stan interesów kasy? Przecież skazany ma prawo odwołania się do władzy wyższej, przecież po zatwierdzeniu orzeczenia trzeba się udać o egzekucję do władzy politycznej.

Pozostanie tedy w praktyce tylko drugi środek, jako powszechnie lekarstwo, to jest: obejmowanie kas gminnych w zarząd Wydziału powiatowego przez zamianowanego z ramienia tegoż Wydziału zawiadowcę. — Lecz jeżeli pierwszy środek jest złudnym, to ten drugi jest nadto niebezpiecznym albo niewykonalnym. Któż ma być takim zawiadowcą? Czy miejscowy duszpasterz albo obywatel zechce wejść w kolizję z gminą lub gospodarzami mającymi największy wpływ w gminie? — Wprawdzie projekt przyrzeka takiemu zamianowanemu zawiadowcy remuneracyę, ale to ani księdza ani obywatela nie zniewoli do wzięcia na siebie w obec gminy odium takiego zawiadownictwa, i trzeba się będzie oglądać za wędrującymi kasyerami i buchalterami, dla których takie zawiadownictwo będzie rzemiosłem i zarobkiem, i którzy legalne dochody potrafią pomnożyć nielegalnymi, osobliwie przy tak obszernej władzy, jaką im projekt nadaje. (n. p. § 10. alinea przedostatnia.)

(Głosy. Tak jest. P. Antoniewicz. Bravo!) Z tych powodów pomijając już inne drobniejsze względy, można podobno projektowanej tu organizacji kas gminnych pożyczkowych przepowiedzieć, iż pozostawi rzeczy na tem samym miejscu, na którym się dziś znajdują. (P. Antoniewicz. Będzie jeszcze gorzej.)

Drugim a raczej pierwszym i głównym celem sprawozdania jest uchylenie projektu zbiorowych kas pożyczkowych jako:

- a) zbyt trudnego do przeprowadzenia,
- b) a nadto obecnie już niepotrzebnego, bo bank krajowy powstaje.

Co do pierwszego. Rząd przedkładając Sejmowi projekt o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin, nie tał sobie bynajmniej, że wprowadzenie go w życie będzie połączone z trudnościami. Śmiało jednak powiedzieć można, iż te trudności nie są większe, jak te, które napotka w wykonaniu obecny projekt reformy kas gminnych pożyczkowych, bo nie można wątpić, że odebranie zupełnej kasy gminnej w zarząd Wydziału powiatowego i oddanie jej narzuconemu zawiadowcy, natrafi na daleko większy opór ze strony gmin, aniżeli połączenie kilku takich kas w jedną dla wspólnej administracji. Sprawozdanie twierdzi, iż projekt dla kas zbiorowych odbiera gminom wszelki bezpośredni wpływ na zarząd ich funduszków. Lecz właśnie ten projekt salwuje gminom przeważny wpływ przy wyborze tych osób (wójt i cenzorowie), od których zawisło udzielanie pożyczek i wybór zarządu kas.

Dalej powiada sprawozdanie, że projekt nie zastrzega gminom prawa wyłącznego korzystania z pożyczek z ich funduszków udzielanych. Lecz przeciwnie projekt o kasach zbiorowych nie tylko nie przeszkadza, aby każda gmina wyczerpała na pożyczki dla swoich członków te fundusze, jakie ona wniosła do kasy zbiorowej, ale nadto daje jej możność daleko wyższego kredytu, jeżeli go zapotrzebuje, bo kasa zbiorowa będzie operować nie tylko własnymi, ale i obcymi funduszami, któremi ją zasilą w razie potrzeby inne instytucje kredytowe. Jeżeli zaś w jednym lub drugim roku zaszedł rzeczywicie taki wypadek, iż ta lub owa gmina nie wyczerpałaby takiej sumy, jaką wynosi jej kredyt w kasie zbiorowej, to przecież będzie to dla niej tylko z korzyścią, jeżeli inna gmina tę nadwyżkę zużytkuje i procent jej za to zapłaci.

Taka wzajemność może tylko dobroczynnie oddziaływać na gminy; chociaż to tylko będzie wyjątkiem, bo w ogólności można przypuszczać,

że każda gmina swój kredyt w zupełności wyczerpie i nie będzie owego pokrzywdzenia, którego się sprawozdanie obawia.

Znajduje też sprawozdanie wielką trudność w obciążeniu Wydziału krajowego i powiatowego nader licznymi z tego powodu czynnościami, i w znacznych kosztach administracji tych kas. Jest to co najmniej niekonsekwencyą przypuszczać, że administracja i nadzorowanie jednej lub dwu porządnie i rzetelnie utrzymywanych kas w powiecie (a na początek i na czas dłuższy prawdopodobnie ich więcej nie będzie) będzie trudniejszym i kosztowniejszym, jak pilnowanie kilkudziesięciu (w całym kraju tysiąca kilkuset) dzisiejszych kas gminnych i zawiadywanie niemi przez swoich delegatów.

Zbyteczność zbiorowych kas gminnych motywuje sprawozdanie głównie istnieniem innych powiatowych instytucji kredytowych, a mianowicie powiatowych kas pożyczkowych, powiatowych kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych. Ponieważ jednak tych dwóch pierwszych jest tak mała liczba, i tak małemi rozporządzają funduszami, iż wcale w rachubę wchodzić nie mogą, przeto pozostają tylko towarzystwa zaliczkowe. O nie też tu głównie chodzi, bo istotnie zbiorowe kasy gminne, gdyby weszły w życie, zrobiłyby tym towarzystwom znaczną konkurencyę i obniżyłyby dochody tych, którzy tam pod formą udziałów lub w inny sposób pieniądze swe korzystnie lokują.

Że zaś towarzystwa zaliczkowe nie tak bardzo korzystnie oddziaływają na stosunki kredytowe włościan, jak twierdzi sprawozdanie, okazuje się z dwóch okoliczności: po pierwsze, że ich stopa procentowa bynajmniej nie jest niższą od teźniejszej stopy procentowej banku włościańskiego (8%) a często nawet wyższą, a po drugie, iż w czasie swego największego rozwoju to jest w ostatnich 5 latach wcale nie wpłynęły na zmniejszenie pożyczek w banku włościańskim.

Aby to drugie należycie ocenić, nie trzeba brać za podstawę tych cyfer, jakie (zresztą mylnie) podaje sprawozdanie, lecz sumę rzeczywiście udzielonych w tym czasie przez bank włościański pożyczek. Ta się zaś tak przedstawia:

Wypłacono pożyczek:

w roku 1878	491.055 zł.
„ 1879	597.566 „
„ 1880	543.445 „
„ 1881	500.919 „
„ 1882 do końca Września	421.732 „

a dodawszy do tego proporcjonalną część za ostatni kwartał 1882, to jest 105.433 zł., otrzymamy zatem sumę 527.165 zł. Widzimy tedy, że pożyczki idą w banku włościańskim od lat 5ciu w jednakiej prawie wysokości, a udzielane przez towarzystwo zaliczkowe pożyczki nie wystarczają potrzebującym kredytu włościanom, bo gdyby tak było, wydawane przez bank włościański pożyczki rok rocznie musiałyby się umniejszać. Głównym jednak argumentem przeciw tworzeniu zbiorowych kas zaliczkowych ma być to, co powinnyby raczej przemawiać najwięcej za ich zaprowadzeniem t. j. kreacja banku krajowego.— Że bank krajowy będzie w stanie udzielać pożyczek pod korzystniejszymi warunkami na niższy procent, jak bank włościański lub towarzystwa zaliczkowe, tego słusznie spodziewać się można. Kto jednak zna dokładniej warunki kredytu włościańskiego, ten musi przyznać, że bank krajowy, jeżeli zechce wziąć rzeczywiście ten kredyt w swe ręce, to potrzebuje mieć na prowincyi pewne i gęsto rozmieszczone a nie kosztowne organa, bo trudno przypuszczać, ażeby zakład centralny mógł inaczej działać skutecznie w tak rozległym kraju. Czyż takimi organami mogą być Wydziały powiatowe, które już dla swej organizacji i swych właściwych zajęć nie mogą być przecież filiami bankowymi, albo może towarzystwa zaliczkowe, które są instytucjami zupełnie prywatnymi, od Wydziału krajowego i powiatowego niezawisłymi, i którym bank krajowy będzie robić konkurencyę? Tylko takie instytucye, jak kasy zbiorowe, które wprowadza i kontroluje, któremi kieruje Wydział krajowy i powiatowy, które zasilać będzie (jak to już w projekcie rządowym było przewidziane) instytucya kredytowa krajowa, tylko te nadają się właśnie najlepiej na takie organa pomocnicze i będą niejako nie kosztownymi filiami banku krajowego.

Podniesiona w sprawozdaniu okoliczność, że bank krajowy może udzielać włościanom pożyczek hipotecznych nawet schodząc do kwoty 100 zł., wcale nie dowodzi zbyteczności kas zbiorowych, bo tendencją projektu rządowego o kasach zbiorowych było właśnie to, aby uwolnić włościan od potrzeby zaciągania pożyczek hipotecznych, które dla nich zawsze będą kosztowne i zgubne. Jedyne pożyczki hipoteczne, które zna projekt o kasach zbiorowych, są pożyczki konwersyjne, dla spłaty już obecnie w innych zakładach zaciągniętych długów tego rodzaju.

W tej sprawie niezawodnie najlepszym sędzią Wydział krajowy. Gdyby uważał zbiorowe kasy gminne z powodu utworzenia Banku krajowego za zbyteczne lub nawet szkodliwe, pewnieby nie był wniósł w przededniu wejścia Banku w życie, projektu o którym mowa. Z tych powodów nie mogę nie wyrazić żalu, że projekt Wydziału krajowego, owoc starannych studyów przez Rząd i Wydział krajowy wspólnie podjętych, nie doznał w komisji przychylniejszego ocenienia. (Brawo)

P. Zatorski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zatorski ma głos.

P. Zatorski. Sprawozdanie Wydziału krajowego o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin odesłane zostało dnia 3. Września b. r. do osobnej komisji z 9. członków złożonej, a slyszeliśmy z ust szanownego Komisarza rządowego, jakiego doznało tam przyjęcia. Rzeczywiście komisya przysłała z innym projektem aniżeli ten, któregośmy jej przekazali. Projekt Wydziału krajowego domaga się urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych gminnych, projekt zaś komisji przedkłada ustawę o zarządzie takich kas. W pierwszej chwili zastanawiając się nad tem, co znaczy zbadanie i rozpatrzenie i sprawozdanie z jakiegoś wniosku, zdawało mi się, że w sprawozdaniu należy uczynić wniosek albo przejścia do porządku dziennego albo przyjąć go bez lub z poprawkami. Nowy i odmienny projekt, o którym nie było mowy, kwalifikowałby się jako osobny wniosek do postąpienia z nim według regalaminu. Taki wypadek zachodzi tutaj, a że dnie naszej sesyi, jak to slysziałem, są policzone, odsyłać więc do komisji sprawozdania Wydziału krajowego dla ponownego rozpatrzenia lub odsyłać nowy nam przedłożony projekt komisji znów do tej samej lub do innej komisji, byłoby bez celu. Z tego powodu uczyniłbym wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Nad sprawozdaniem komisji dla kas pożyczkowych gminnych przechodzi się do porządku dziennego. 2. Poleca się Wydziałowi kraj. ażeby swoje sprawozdanie o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych na najbliższej sesyi na nowo przedłożył.

Na uzasadnienie tego wniosku ośmielam się nadmienić: Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu gruntownie i wyczerpująco podniósł ekonomiczną doniosłość tych instytucyj. Wydział krajowy w tem sprawozdaniu wykazał, że kasy gminne posiadają milionowy przeszło fundusz, który jedynie tylko z powodu nieudolności naszych gmin

pomyślnego i dobroczynnego wpływu na drobny kredyt wywierać nie może. Wydział krajowy wykazał, że dobrowolne lub w danym razie przymusowe połączenie tych funduszków pod dozorem władz autonomicznych i rządowych podniesie i wzmocni je i we wszystkich tych kierunkach projekt przedłożonej ustawy odpowiednie zawiera przepisy. Komisya jednakowoż inaczej się na tę sprawę zapatrywała, przedstawia nam obraz bezskutecznych dotychczasowych usiłowań tej Wysokiej Izby, ażeby tę rzecz na właściwe sprowadzić tory, podnosi, że nie istnieją już dzisiaj te okoliczności, które w r. 1878 spowodowały przedłożenie owego projektu o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych i pomija ten projekt. Mianowicie zgadza się komisya ze zdaniem, że należy dążyć do rychłego gromadzenia tych funduszków gminnych dla konwersyi uciążliwych długów włościańskich, a to dla tego, że Bank krajowy czynność tę korzystniej dla dłużników przeprowadzi, że w obec skutecznej działalności towarzystw zaliczkowych i innych, nie należy tworzyć instytucye nowe, lecz raczej popierać te, które istnieją, a to tem bardziej, skoro 25.000 włościan są członkami tych instytucyj i właśnie tym instytucjom zawdzięczyć mamy zmniejszenie się długów w banku włościańskim; że zaprowadzenie tych nowych instytucyj natrafi na ogromne trudności a nawet na opozycję, a nakoniec, że przysporzy znacznej czynności Wydziałowi krajowemu i znacznych kosztów.

Zapewne, zarzuty to ważne, jednakowoż mnie się ta rzecz odmiennie przedstawia. Komisya sama przyznaje, że Towarzystwa zaliczkowe i im podobne nie mogą zastąpić kas pożyczkowych gminnych a jabym poszedł o krok dalej, bo mnie się zdaje, że owe Towarzystwa zaliczkowe są zupełnie czem innym, niż kasy pożyczkowe gminne, one są bankami opartymi na formie stowarzyszeń, bankami depozytowymi, obracającymi fundusze deponowane na zaliczki dla członków. Wiadomo, że u nas te Towarzystwa zostały założone według systemu Schulzego z Delitscha. Te Towarzystwa jako zaliczkowe, jako zaliczające brakujący kapitał obrotowy, służą dzielnie w mieście rzemieślnikom, kupcom, a na wsi średnim i większym rolnikom, lecz nie wystarczają rolnikowi małemu, który potrzebuje kredytu trwałego bez cechy zaliczki, bo ten rolnik mały, pozbawiony wszelkich środków prócz kawałeczka często lichej ziemi, nieskłonny do racjonalnego gospodarowania, potrzebuje, aby go do tego pobudzić, odrębnego kredytu.

Wiadomo, że w prowincjach nadreńskich właśnie dla tego, że system Schulzego-Delitscha dla małych rolników nie wystarczał, burmistrz z Neuwied Raiffeisen wymyślał nowy sposób pomocy, tak zwane „Darlehens-Cassen-Vereine“, instytucye o czysto lokalnym charakterze, gdzie drobne pożyczki, ciągłe i czuwanie nad stanem dłużnika wyrównują sprzeczności w terminach i chronią kasy od bankructwa — w ogóle spór o system Schulzego i Raiffeisena rozstrzyga w ten sposób, że oba te systemy na wsi pogodzić się dadzą. Podobne do tych kas nadreńskich są nasze kasy pożyczkowe gminne. W roku 1876 było ich 1246 z kapitałem 1,047.437 zł.

Te kasy nie są stowarzyszeniami, lecz osobnymi instytucjami, do których podobne istnieją w Królestwie. Czyż więc należyte zużytkowanie tych znacznych funduszków na rzecz małych rolników nie jest ważnem? Czyż usamowolnienie wsi nieco od miast i postawienie ich na własnych nogach uważać można za szkodliwe? Bank krajowy czynności tych kas gminnych nie może dopełnić, nie udziela bowiem pożyczek niższych jak 100 zł., ale Bank krajowy poprze te instytucye, gdyż według swego statutu §. 3. ustęp B. lit. f), udzielać może takim kasom pożyczki. Że zaprowadzenie takich zbiorowych kas będzie iść powoli — nie przeczę, lecz sędzę, że korzyści skupionego kapitału choćby tylko tych kas, które przymusowo z inną łączone być mają, jeżeli dochody bez kapitalizowania zysków na korzyść gmin użytymi będą, przemówią do przekonania ludu umiającego doskonale oceniać swoją korzyść i że z czasem i inne gminy z swemi kasami łączyć się zechcą, nie przeczę, że projekt Wydziału, lecz i projekt komisji, uszczupla nieco swobodę gmin, lecz potrzebę tego napotykamy co krok w usiłowaniach naprawy naszych stosunków, dlatego, że nazwano gminą to, co gminą nie jest, ale tylko gromadą.

Głos: Bardzo dobrze.

P. Zatorski (dalej). Co się tyczy obawy, że obarczony będzie Wydział krajowy wielkimi czynnościami, to mnie się zdaje, że ten zarzut odparł najsilniej sam Wydział krajowy, który się nigdy pracy nie lęka, tam, gdzie idzie o dobro kraju, wszak sam ten projekt przedłożył. Mnie się zdaje, że ta praca, którą Wydział krajowy w swoim projekcie przedstawia, będzie produkcyjną, te zaś czynności, które projekt komisji poleca, może będą tylko więcej pisaniną. Pomijam bank włościański, nad którym przedwczoraj roz-

prawialiśmy może nawet zanadto wiele, ale zwracam uwagę na to, iż większość naszych rolników stanowią owi mali rolnicy i jeżeli tworzenie takich kas pożyczkowych gminnych byłoby dla nich rzeczywiście dobrodziejstwem, to zdawało mi się, że projekt Wydziału krajowego zasługiwał, na przyjęcie choćby z pewnemi zmianami. Tak się mi ta rzecz przedstawia. Jeżeli jestem w błędzie, dam się pouczyć, jeżeli zaś mam słuszość, to upraszam Wysoką Izbę, aby mój wniosek uchwalić raczyła (czyta):

„1. Nad sprawozdaniem komisji dla spraw gminnych kas pożyczkowych o wniosku Wydziału krajowego względem urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin przechodzi się do porządku dziennego.

2. Wzywa się Wydział krajowy, aby wniosek swój o urządzenie zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin na najbliższej sesji na nowo sejmowi przedłożył“.

P. Dobrzański. Proszu o głos.

JW. Marszałek. P. Dobrzański ma głos.

P. Dobrzański. Podstawoju sprawozdania, które komisja nam dnieś przedłożyła, było przedłożenie Wydziału krajowego, który proponował nam zawedenie kas zbornych, a które mało na cię przywesty administracju kas hromadzki do porjadku, bo skonstatowano i znajut toje wsi, szczo kasy tiji w wełykim nyini znachodiat sia neładi.

Ne budu zastanawlaty sia nad tym, czy takii kasy zborni, jakii predkłada je Wydział krajowy, byłyby pożyteczni i czy byłyby w sostojaniju zaradyty tomu złomu, ktoromu zaradyty mały.

Ne mohnu takoz zapuskaty sia w argumenta, ktori były tut za wwdeniem tych kas czerez pocztenuho komisara prawytelstwennoho i predbesidnyka moho nawedenii, a to dla toho, szczo taja kwestya ne stoit na poriadku dnewnim, a ja prymiczu łysze, szczo toj wopros nie jest tak jasnym i szczo nad tym woprosom należałoby sia hlubsze zastanowyty. Wskažu tilko na dosyt skomplikowanu administracju, jaku Wydział krajowy nam predłahaje pry takich kasach zbirnych, i na druhe obstojatelstwo, kotore pry kasach hromadzki duze wełyku odhrywaje rolu, t. j., że takii kasy zborni ne budut nachodyty sia na tim mistcy, hde sia dołžnyk znachodyt, szczo takoz duze sylno proti wawedeniu takich kas zbornych promawlaje.

Predmet toj ne stoit odnakże na poriadku dnewnim i dla toho nad nym zastanawlaty sia ne

budu — i w proczym pozostawljaju oprowezenie zamitiw dotycznych h. referentowy.

Prystupaju do wnesenia, z jakym prychodyt nyini do nas pocztenu komisya.

Doistno z hory zajawyty muszu, szczo rozczarowanyj zistaljem przedlozeniem komisji, kotore ona uważaje jako łuczsze niż toj projekt, kotoryj iz storony Wydziału krajowego zistal predlozenyj. Z toho samoho pohladu wychodyt komisya jak i Wydział krajowy, szczo kasy hromadzki sut w wełykij czasty kraju złe administrowani i szczo treba sia zastanowyty nad tym, jakii sposoby i sredstwa byłyby najłuczszii, aby zaradyty tomu złomu i szczo aby administracya mohła buty łuczszia.

I jaki sposoby podaje komisya?

Otżez peredowsim popadaje w błud, kotoro pry každy kodyfikacyi powynno sia izbihaty, a to toj, szczo ne howoryt w zakoni, ktori kasy małyby buty pidtiahneni do toj kategorii kas, ktori małyby pidlahaty toj poprawi. Skazano zahalno, szczo takii kasy hromadzki małyby buty predmetom pryniatija w administracju Wydziału powitowych, po ktorich diateljnosty ne możnaby sia nadijaty pożytku dla członow hromady.

To jest tak zahalne opredienie, szczo trudno z hory predwydity, ktori to kasy hromadzki pożyczkowi małyby buty tak łycho administrowani, aby mohły buty pidtiahneni pid administracju Wydziału powitowych.

Na podstawi tak zahalnoj každy kasa hromadzka musilaby buty w obawi, szczo každy dnia bude mohła buty obniatojn czerez Wydział powitowyj, bo jest złe administrowana. Skazaty, szczo administracja toho roda szczo ne prynosyt pożytku członow hromady, jest tak zahalne, szczo toto do každy kasy pożyczkowej hromadzkiej zastosowaty można.

Pominaju toj zamit, a prystupaju do obhoworenia sredstwa radykalnoho, kotore przedlozyła komisya, a kotore maje zaradyty tomu złomu, jakie prynosyt łycha administracja kas pożyczkowych hromadzki.

Sredstwom tym moje byty zawedenie administracyi czerez Wydział powitowyj, a wzhladno jak zakon sia wyrażaje pryniatje administracyi kas pożyczkowych hromadzki w uprawnienie Wydziału powitowych, a to w toj sposib, szczo Wydział powitowyj z rameny swoho ustanawlaje delegata jako zawidatela (administratora), kotoryj w imeny Wydziału powitowego obnymaje kasy hromadzki na sebe i prowadyt ciu administracju w imeny Wydziału powitowego.

Toj sposib zaradzenia złomu wydaje sia meni duze nieszczęśliwym, bo ne tolko, szczo jest duze nepraktycznym, ale jest i zhubnym i może doprowadzycy do toho, szczo ne tolko neład ne ustane, ale kasu pożyczkowu hromadzku podast ciłkom w zatratu.

Pišla toho zakona takij administrator obnymaje ciłe diłowodstwo kasy hromadzkoj, jemu widdajut się wsi knyhy i zasoby, win staje sia panom całoj kasy pożyczkowoj, win po pry sobi ne maje wproczem nikoho.

Otżeż dijabatelnist takoho administratora koncentrujet sia iskluczno w jeho rukach; hromada, włastytel toj kasy, pišla toho zakona ne maje żadnoj ingerencyi — bo nawit ricznych rachunkiw toj zawydatelj ne predłahaje hromadi, łysz hromada dowiduje sia o tim, szczo toj zawydatelj diłał, w toj sposib, szczo rachunki Widiłowy powitowomu czerez zawidatela peredłożeny, wertajut dorohoju Wydiłu powitowoho nazad do hromady i nim Wydił powitowyj peretrutynuje tii rachunki, może mynuty rik i doperwa po roci dowiduje sia hromada o sostojanju toj kasy w mynuwszom hodi.

Nawit pry udiłeniu pożyczok hromada a wzhladno jeji reprezentanty sut ciłkom iskluczenyi wid wsiakoho sodijstwa szczo do toho zawidateljstwa. Wprawdi skazano w zakoni, szczo udiłenie pożyczki nastupyty maje po wysłuchaniu dobromninia naczałnyka hromady i dwoch mužej dowirja, no, skazano dalej, szczo nawit tohda, koły naczałnyk hromady i dwoch mužej dowirja oświdczajut sia, szczo petent jest dostatnyj, aby jemu udiłena buła pożyczka, zawydatelj może skazaty, szczo jemu pożyczki ne udiłyt i ne potrebuje nawit podawaty powodiw. Tu sia meni wydyt w połni otwertyi dwery do rozlycznych nadużyty, bo takij petent bude sia musiw okupyty, aby perełomaty nełasku zawidatela, kotoryj mymo pryčylnoho oświdczenia sia naczałnyka i dwoch mužej dowirja pożyczki udiłyty nehoce.

Jak nepraktycznym jest wwdenie w toj projektowanij zakon takoho administratora w administraciju hromadzkiach kas pożyczkowych, okazujut sia jeszcze dalsze i z toho, szczo administratorom takim bude to osoba, kotora pišla moho mninia ne zasłuhuje na takie dowirje, jakim jeho wypozażyty choce predloženyj nam zakon. Jak to dalsze jeszcze budu maty sposibništ wspanuty, płatnia iły pensya takoho zawidatela może byty duze skromna, może ona wynosyty 200 do 300 zł. najbilsze i maje buty płaczena z tej bidnoj kasy

hromadzkoj; win ne maje witwiczateljnosti nad nymy, ne maje bezposerednoj kontroli, win ne składaje kaucyi, bo komisya w zakoni o tim niczo ne howoryt.

Ne izwistnyj iz swoho majetku otrymaje takij czołowik ciłuju administraciju. Otżeż ciłkom sprawedywo, szczo win dowirja pomezy hromadianamy maty ne może. Jeslyby sia pokazala defraudacya nuni w kasi hromadzkoj pożyczkowoj, to otwiczajut naczałnyk i dwoch assessoriw; wsehda majut ony takij majetok, szczo wsehda możnaby na tim majetku odszkodowania poszukaty, jeslyby szkoda jaka buła.

No ja pytaju sia, a szczo bude, jak takij administrator woźme kasu pid pachu i wtikne? (Wesołość) Poneże win kaucyi żadnoj ne zložyw, poneże win w hromadi ne zameszkanyj i żadnych neruchomostyj ne maje, to o odszkodowaniu jakimś ne można tu howoryty. Otżeż kasam hromadzkiem w toj sposib sia ne pomoże, łysz narażyty sia jich na straty.

Prystupaju teper do toj pensyi, o kotoryj howoryt §. 7. Skazano tam, szczo wynahorodzenie takoho administratora maje poślidowaty z czystoho zysku hromadzkoj kasy pożyczkowoj, a jeslyby toho czystoho zysku ne było, to maje poślidowaty z samoho fonda toj kasy.

Ależ moi Hospodynowe, znajemo wsi, szczo kasy hromadzki pożyczkowi ne obertajut tysiaczamy, łysz załedwo sotkamy — i jakijże może byty dochid rocznyj z tych kas?

Wykazy statystyczni, wprawdi dawnijske, bo nowych ne małjem pid rukoju, wykazujut, szczo bilsza połowyna hromadzkiach kas pożyczkowych ne oruduje wyższym kapitałom, jak 500 guldennamy, otżeż pytaju, hdeż jest toj czystyj dochid?

Dalsze skazano, szczo jesly czystyj dochid ne wystarczyt, to administrator bude poberaty pensyu z samoho fonda — to znaczyt, szczo do troch lit woźme ciłu kasu hromadzku do kieszeni i pijde dalsze, aby uszczastliwyły druhu hromadu swojejju administracijeju.

Wprawdi skazano w sprawozdaniu, szczo takij administrator może administrowaty i kilka kas hromadzkiach, otżeż toje wynahorodzenie rozdiłyloby sia pomeze tii poodynoki kasy i tohda bułoby łeksze dla každoj hromady przyčynyty sia do toho wynahorodzenia.

No, pytaju sia, a szczoż tohdy, jesly w powiti wsi kasy budut dobre administrowani, a tolko jedna złe, tohda takij administrator bude obme-

żenyj na tuju odnu kasu i z toj odnoj bude płaczenyj; a nawit jesłyby maw i try kasy administrowania, czy takii skromni kapitały wystarczut na najskromnijszu pensju, chotiajby 200 do 300 guldeniw; dochodiw takich z pewnostju nijaka kasa ne prynosyt.

Administracya taka połączena w rukach odnoho administratora kas hromadzkich pożyczkowych, kotoryi znachodiat sia o kilka myl wid sebe, przedstawlaje jeszcze i tuju trudnist, szczo wartiśť kas pożyczkowych cilkom zatraczuje sia, bo własne pożytk i wartiśť kas pożyczkowych hromadzkich leżyť w tim, szczo jest w mistcy, hde koždyj potrzebujuczij kredytu zaraz jeho otrymuje i ne potrzebuje sia wiazaty do formalnosty, ani żdaty z jakich nebud' powodiw. Jesły nyni takij administrator bude meszkaty w innij hromadi i bude dojiżdżaty, to jakżeż toj, kotoryj bude potrebowaty w toj hromadi, hde administratora ne ma, kredyt toj połączyt. Bude wyżydaty, aż sia panu administratorowy podobaje pryichaty do seła, o czim wproczim ne budut znaty wsi, a może własne ne budut o tim znaty tii, kotoryi kredytu potrebowaty budut. Pytaju sia, jak ustroity tii kasy, kotorii o kilka myl sia znachodiat od toho mistca, hde sia administrator znachodyť. Tomu administratorowy maje sia widdaty wsio, szczo do kasy hromadzkoj należyť. Hdeż win bude tuju kasu trymaty, jesły win w seli meszkaty ne bude? Z soboju jej ne woźme, a meni sia wydaje, że i nikto w seli ne pryjme jej do sebe, bo nikto ne chce widpowidaty za toto, za szczo ne bude żadnoho wynadhorodzenia, ani żadnoho z toho ne bude maty pożytku.

To sūt trudnosty, kotoryi musiat wpadaty w oczy koźdomu, kto bodaj pobiźno toj zakon perezcyťať. Odnakoż sprawa ta maje szcze i storonu moralnu, szczo tak skažu socyalnu. Wże nyni možna predwidyty, jakoho roda ludy budut sia ubihaty o posady takich administratoriw. Pensya duże mizerna, duże skromna, 200—300 sribrnych, jaka ne wystarczyť nawit na utrymanje jednoho czełowika, a tym mensze rodyny, buducznist' nijaka. Budut to ludy, kotoryi nihde mistcia ne znajszły, kotoryi majut może jaku szczasływszu a może i szumnu mynuwsić, ałe nijakoji buducznosty, lude, kotorych jazyk nemeckij duże trafno: „dunkle Existenzen“, a polskij: „ludzie bez jutra“ nazywaje; lude, kotoryi pid wzhladom moralnym duże maľu majut wartost'. Ja dumaju, szczo jesły na kim, to na nas reprezentacyi kraju

tiażyť obowiazok stojaty na straży moralnosty naszoho naroda, czuwaty nad tym, szczo by zhubni nauki i zasady, jakiji tysnut sia so wsich storon, a imenno z zapadu i z siwera, do naszoho kraju ne pryjmowały sia tut, aby ne najszły prystupu do hołow i serce naszoho neproświszczennoho wprawdi, ałe moralno nezipsutoho naroda. (Brawo.) Ku sożaliniu odnakoż muszu zamityty, szczo tiji nauki zhubni znajszły wże prystup w naszim kraju, a wskažu łysze na okresnost, kotora w toj wysokoj pałati może jakby na ironiu sudby czerez reprezentanta prawytelstwennoho jest reprezentowanoju, hde uže sudy musily interweniowaty z toho powodu. (Wesołość.) Ludy tyi niskoj moralnoj wartosty, o kotorych wspimnuľem, to najrewnijszyi apostoľy i propagatory takich zhubnych idej, a znajemo, szczo temnyi masy naroda to duże wdziaczne i płodnosne połe pid zasiw takich zhubnych nauk. Otžeż dumaju, szczo obowiazkom naszym powynno byty usuwaty wsi wozmoźnyji sposobnosty, aby takiji zhubnyji nauki ne znajszły prystupu u naroda i ne dopuskały elementiw, kotorii by były zdibni toj nauki pomeży narodom rozszerjaty. Ne chocz u posudzaty nikoho i ne prypuskaju, ażeby tiji administratory tych proponowanych kas hromadzkich rekrutowały sia tolko z toj kategorii ludej, o kotoryj tutka wspimnuľem, ałe rozważmo, szczo takich kas pożyczkowych jest bilsze jak tysiacz, szczo takich administratoriw może sia rozmnożyty do kilka sot; nehajże tolko maľyj procent takich administratoriw bude takoho roda moralno, tak stojaszczych ludej, jak skazaľem, to wże bude dostatočno, aby to buło perestrohoju dla nas ne wprowadźaty takich administratoriw, kotorii by ni materyalnoho, ani moralnoho pożytku dla nas ne prynesły. (Brawo.) Szcze jeden wzhlad proszu uwzhladnyty, kotoryj tut takoz sylno zaważyty musyt na szali. Ne pidlahaje somninju, szczo takiji administratory ne budut maty welykoho dowirja pomeży narodom, i szczo hromada ne bude pryjaznym okom na nych spohladaty. Budut ony ich uwaźaty jako intruziw, jako ludyj, kotoryji im widobrały własnist' i kotoryji toju własnostju riadjat, kotora ja do hromady należyť. Leżyť to wże w ludzkoj naturi, bo i własnytel doma, kotoryj sia pid sekwestratora dostať, do sekwestratora ne jest duże i dobre rozpołożenyj.

Zwernuty szcze muszu uwahu na toto, szczo w perszoj linii zwerne sia taja nepryjaźń wprawdi

do administratora, no w druhoj linii do tych, z kotorych rameny tiji administratory zistanut postanowieniu, a imenno do Rad powitowych. Czy hospodynowe jest to požadane, wzbudyty nepryjažú taku i stawyty organa, kotoriby były powodom nepryjaznasty, izwolte sami rozważyty.

Dalszym ślidztwom wwedenja takich administratoriw bułoby, szczo hromady, w kotorych ne ma kas pożyczkowych, wydiaczy szczo tam, hde tiji kasy sut założenii, widobrano ich hromadi i prysłano czužoho czołowika, kotoryj samowładno toju kasoju rjadyt i ne pytaje sia ani naczalnyka, ani mužej dowirja, tilko jakby sam buł włastytelom, sam zariadźuje, ne nabrałaby ochoty zakładaty takii kasy u sebe, poneżeby skazały: „na szczož nam zakładaty kasy, jesły Wydił powitowyj nam jeji widbere i przśle pana, (Głosy: dlaczego pana?) kotoryj bude rjadyt, jak sam schocze. (Brawo.)

Tym sposobom można zahorodyty dorohu do zakładanja kas pożyczkowych, a my peredowsim powynnyśmo obdumaty sposoby, w jakijiby totiji kasy najbilsze mohły buty rozszirenji. Szczo odnu uwahu pozwolu sobi zrobyty, kotora dosyt' sylny powynna promawłaty protiwo tomu sredstwu, kotore proponuje nam komisja w ciły zapobiżenia łychoj administracyi kas pożyczkowych hromadzkih. Oto w litach 1872 i 1873 zawizwał Wydił krajewyj Rady powitowe w ciłim kraju, szczo predpryniały szkontra wsich kas hromadzkih, szczo by sprawozdanja, szczo do tych szkontriw i spostereženja jakijby pry tych szkontrach zdiłaly, do Wydiłu krajewoho nadsyłały. Na toje wizwanie pryjšło 43 sprawozdań z rozlycznych storon kraju, 43 Wydiłiw powitowych nadisłało takii sprawozdania i takii rezultaty ze skrutynium i swoji sprawozdanja szczo do sostojanja kas i spostereženja, jakby zapobihaty dalszym nadużytiem i dalszoj łychoj administracyi kas hromadzkih, jaka w welykij czasti seł sia znachodyt. Otžež ani jeden z tych Wydiłiw ne predložyl toho sposobu zapobiženja łychoj administracyi kas pożyczkowych hromadzkih, jakij tu nam komisja predłahaje.

P. ks. Sawa. (To nic nie dowodzi.)

Ani jeden ne skazał, szczo by zapobihaty w toj sposib, szczo by postawyty z rameny Wydiłiw powitowych jakož administratora w mistcy; a precin ne można zapereczyty, szczo w Wydiłach tych znachodjat się ludy doświadezeni i wytrawnii, kotoryji z narodom żyjut w kontakti, kotoryji doświd-

czaniom ne dadut sia perestyhnuty od poczyteunych czleniw, kotoryji w naszoj komisji zasedzaly.

Otžež jesłyby dojistno buł takie sredstwo požadane, szczo by usunuty malwersacji w kasach pożyczkowych hromadzkih, to pewno chotiajby oden Wydił powitowyj buw sia znajszoj, kotoryjby z tym do Wydiłu krajewoho buł pryjšoł, a mimo to toje ne nastupyło. To jest także dosyt' sylny argument protiwo tomu projektowanomu zakonowy, jakij nam komisja predłahaje.

To bułoby w korotkosti zibrani argumenta, kotoryji promawljut protiwo projektowy nam predłożenomu.

Pryznaju, szczo kasy pożyczkowi hromadzki sut w znacznom czyśli złe administrowani, i szczo naležyt się zastanowyty nad tym, w jakijby sposib zapobihczy toj łychoj administracyi w mnohych storonach kraju naszoj. Szczo by tomu zapobihczy, powynnyśmo sia zastanowyty nad pryczynamy, kotoryj tuju łychu administraciju spowodowały.

(Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo.)

Zwyczajno wyskazuje sia u nas mainje, szczo taja łycha administracja pochodyt z toho, szczo tii, kotorym poruczeno zawidatelstwo kas pożyczkowych hromadzkih, sut to ludy neobrazowani, kotoryji ne umijut ni czytaty ni pisaty, i dlatoho ne można žadaty, aby sia tiji kasy w porjadku znachodyły. Otnakož z udywlenjem prychodžu do pereświdčenja na pidstawi dat statystycznych, szczo toj zamit ne jest sprawedywyj. Statystyka wykazuje nam, szczo własne w tych storonach, hde jest welykij procent naczalnykiw, stojaszczych na czeli kas hromadzkih pożyczkowych, kotoryi ne umijut ni pysaty ni czytaty, szczo w tych storonach kasy pożyczkowi hromadzki w duze welykim czyśli znachodiat sia w duze dobrim porjadku. Pozwolu sobi na prymir kilka cyfr naprowadyty:

W powiti Skalackim jest 56 naczalnykiw, a mezy tymy łysze 6, kotoryji umijut czytaty i pisaty, a tam jest kas pożyczkowych 15, z kapitałom 22.000. Tij daty sut z 1878 hoda, nowszych ne mał jem pid rukoju. W powiti Horłyckim na 83 naczalnykiw tylko 6 umijut czytaty i pysaty, a tam buł 22 kas z kapitałom 16.000. W powiti Bobreckim, odnoszenia jeszcze sumnijszy pod wzladom proświdčenja, bo na 77 naczalnykiw hromadzkih umijut tolko 2 czytaty i pisaty, a jest tam kas pożyczkowych 29 z kapitałom 27.000.

Mini sia wydyt, szczo cyfry tyi wykazujut, szczo oszybaje sia toj, kotoryj isklucznu pryczynu

łychoj administracji kas pożyczkowych wydyt w nedostatecznom obrazowanju naczałnykiw hromadzkich. Mini sia wyduje, szczo zło łożyt w tim, szczo zachodyt brak poczuwstwja obowiazkiw u tych, kotoryji obowiazki na sebe pryńiały, a obowiazkiw tych ne spońiajut, a w perszej linii skażu otkrowenno, w braku poczustwja obowiazkiw u Rad powitowych i Wydiłiw powitowych, kotorych obowiazkom jest czuwaty nad rozwojom tych kas pożyczkowych, kotorych obowiazkom jest kontrolowaty i nadzorowaty, aby były należyto wedeni. Ponymaju, szczo jesły powit rozlaħyj, to takie nadzyratelstwo jest duże utrudnene, ale mini sia wydyt, szczo de sut ludy życzływyji, tam duże ľehko Wydił powitowyj najty może takich muzej, kotoriby zastupyły jeho w tim diłowodztwi, kotore do neho należyt, kotoryji by sia pryczyńyły z ochotoju do rozwoju tych kas hromadzkich.

W koźdim seli znajde sia jesły ne dwa to jeden czołowik inteligentnyj, imenno świaszczenyk albo uczytel. W kasi hromadzkiej jest manipulacya duże pojedyncza, wymahaje duże mało truda i jesłyby Wydił powitowyj chotił sia tym zaniaty, z pewnostju znajsołby takich ludyj, a wtoħdy z pewnostju administracya inacze by sia weła. (P. ks. Sawa: Tak się robi, p. Antoniewicz: w powiecie Tłumackim.) Ne budu sia rozwojdyty nad sposobom, w jakij by toto ustroity, bo ne wystupaju z żadnym pozytywnym wneskom, chotiłbym tilko skazaty, szczo tiji zamity, kotoryji naszym hromadom robiat, sut bez osnozdanja (brawo). Dumaju, szczo wykazałjem dostateczno nepraktyczniść i szkodływiść predloženoħo nam zakona, dumaju, szczo nikto ne pomowyt mene o to, jakobym promawlał łysze dla opozycyi, bo naprowadyłjem objektywno toto, szczo z moho preświdzenja naprowadyty mohłjem. Dumaju, szczo czyśło i soderżanje argumentiw mnoju nawedenych i u Was moi hospodynowe wykłykało i wyrobyło pereświdzenje, szczo zakon toj ne widpowidaje ciły, a nawit w praktyci okazałby sia zhubnym i dlatoho proszu, abyście tomu pereświdzeniu tym sposobom wyraz daty izwołyły, szczoabyście so mnoju za perwoju toczkoju wnesenja postawlenoħo czeres p. Zatorskoħo hołosowaty chotiły. (Brawo.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisany do głosu p. Starowiejski.

Zanim jednak udzielę mu głosu, muszę podać do poparcia poprawkę p. Zatorskiego.

Poddaję pierwszą część tej poprawki do poparcia (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad sprawozdaniem komisji dla spraw gminnych kas pożyczkowych o wniosku Wydziału krajowego względem urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin przechodzi się do porządku dziennego.

Kto popiera tę pierwszą część poprawki, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Pierwsza część poprawki jest popartą.

Poddaję drugą część tej poprawki do poparcia (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, aby wniosek swój o urządzenie zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin na najbliższej sesji na nowo sejmowi przedłożył.

Kto popiera tę drugą część poprawki, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Druga część poprawki jest popartą.

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Haller. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisani są do głosu pp. Starowiejski, Krukowiecki, Haller.

Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Głosy: Prosimy o wybór mowców jeneralnych.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Regulamin przepisuje wybór mowców jeneralnych.

Głosy: Niechaj wszyscy mówią.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tem, aby wszyscy mowcy przemawiali, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Udzielam tedy najpierw głosu p. Starowiejskiemu.

P. Starowiejski. Jako przewodniczący komisji dla kas pożyczkowych gminnych poczuwam się do obowiązku przedstawienia tych zapatrywań, jakie miała komisya, i które ją spowodowały do przedłożenia zawartych w sprawozdaniu wniosków.

Wszyscy panowie, którzy przedemną przemawiali, zapatrywali się na tę kwestyę ze stanowiska finansowego, komisya zaś zapatrywała się na ten przedmiot ze stanowiska społecznego.

Główny punkt ciężkości w przedłożeniu Wy-

działu krajowego spoczywa w paragrafie trzecim, który tak opiewa (czyta):

„Można do związku kasy zbiorowej przyłączyć taką gminę, której własna kasa pożyczkowa tak jest administrowaną, że skutkiem nierzetelnej lub wadliwej administracji nastąpiła strata znacznej części funduszów, albo, że pożytecznej części dla ogółu gospodarzy gminy, spodziewać się po niej nie można. Do takiego przyłączenia bez zezwolenia gminy potrzeba potwierdzenia Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym“.

Otóż na podstawie tego paragrafu, można siłą nakazu każdą kasę gminną połączyć z inną kasą i wytworzyć z niej kasę gminną zbiorową, bo w każdej kasie gminnej można znaleźć jakąś wadliwą stronę w administracji. Komisya była zdania, iż takie przyłączenie kasy miejscowej do innej kasy i wytworzenie kasy zbiorowej siłą nakazu, byłoby niesprawiedliwe, niestosowne dla naszych stosunków, a po trzecie byłoby niewykonalne.

(P. hr. Krukowiecki: Brawo)

Byłoby niesprawiedliwe, kasy gminne nasze powstały przeważnie ze spichlerzów gromadzkich, których racya bytu już ustała wskutek założenia kolei żelaznych i pochodzącej ztąd łatwej komunikacji, za pomocą której można dostać zboża z najodleglejszych okolic świata. Spichlerze gminne znowu powstały z tych zsypek zboża, jakie gromady wydzielały ze swoich zasobów, aby miały zapas na czas nieurodzaju. Kasy gminne są przeto istotną własnością gmin, która wypłynęła z ich pracy i z istoty ich żywota. Gminy są do tych kas tak przywiązane, iż zabór z ich łona kas, chociaż w celach użytkarnych, uważałyby za zamach zrobiony na ich własność,

(P. hr. Krukowiecki: Brawo)

czułyby, iż im jest niesprawiedliwość wyrządzoną; stądby powstał opór w gminie i rzecz byłaby trudną do przeprowadzenia. Powtóre. Zabór kas gminnych jest rzeczą niewłaściwą w naszych stosunkach; kasy gminne miejscowe mają u nas charakter humanitarny, one są przeznaczone, aby służyć za punkt oparcia dla najuboższej klasy ludności w gminie.

Dawniej gminy dostawały zapomogi ze strony dworów, dwory były obowiązane dawać zapomogi na podstawie zobowiązań jurydycznych; obecnie są od tego uwolnione. Jeżeli są zobowiązania, to tylko moralne; gdyby zabrano gminom miejscowym kasy gminne, toby ich pozbawiono tych ma-

teryalnych punktów oparcia, które po gminach najuboższa klasa ludności tylko w tych kasach miejscowych znajduje.

(P. hr. Krukowiecki: Bardzo dobrze)

Kasy przeniesione do innych miejscowości byłyby zanadto odległe i nie mogłyby swego przeznaczenia spełniać; nadto powstałaby uzasadniona obawa, że zarząd kas zbiorowych więcej by zawsze uwzględniał członków tej gminy, gdzie się kasa znajduje, jak tych członków, które należą do ościenych gmin.

(P. hr. Krukowiecki: Naturalnie)

Powiadają, że w kasach zbiorowych zarząd byłby lepszy — z istoty rzeczy wypływa, iż zarząd musiałby być biurokratyczny i jest kwestya, czy taki zarząd byłby lepszy, aniżeli dzisiejszy zarząd samorodny, atoli to pewna, że taki zarząd byłby droższy. Powiadają, że zarząd taki dawałby większe rękojmie bezpieczeństwa jak obecnie mają. Doświadczenie atoli nas uczy, że tego rodzaju nieregularności w instytucjach większych finansowych częściej się zdarzają jak w instytucjach kas gminnych miejscowych. Tutaj pozwolę sobie przedstawić przykład z tego powiatu, gdzie od lat 16 mam zaszczyt być przedwodniczącym Reprezentacji powiatowej. Na 84 gmin tego powiatu jest 64 kas reprezentujących 62 tysiące zł. Otóż przy rewizyi w ostatnich czasach okazało się, że tylko w 9 kasach były nieporządki. Z tego powodu mniemam, że tak wielkich obaw mieć nie można, aby kasy miejscowe gminne tak niefortunnie miały być zarządzane. Przytem projekt Wydziału krajowego okazałby się niewykonalny, bo jest rzecz niezawodna, że Rząd, od którego pozwolenia to zależy, cofnąłby się od dawania przyzwolenia, dla łączenia siłą nakazu takich kas miejscowych z innemi kasami, jeżeli w gminie zbyt wielki opór znalazł, albowiem rząd pragnie w kraju spokoju i zadowolenia a zlanie tych kas z innemi, wywołałoby wielkie niezadowolenie. Z przytoczonych powodów sądzę, że taka ustawa byłaby niewykonalną, a gdyby została uchwaloną, to by nie miała praktycznego znaczenia i pomnożyłaby tylko tę bogatą literaturę ustawodawczą, która zapełnia półki registratur władz rządowych i autonomicznych. Z wyrażonych powodów komisya uważała za właściwe kasy gminne pozostawić w dotychczasowym składzie, a uregulowanie zarządu kas gminnych miejscowych zapewnić przez nadanie drogą ustawodawczą większej ingerencji władzom powiatowym. Czy ta ingerencya ma być większą czy mniejszą

praktyka okaże, komisya przedstawia taką ingerencyę, która jej się zdaje, że byłaby najodpowiedniejszą. Z tych wszystkich tutaj przytoczonych powodów będę głosował za wnioskiem komisji a jestem przeciw wnioskowi postawionemu ze strony Wydziału krajowego.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Śmiało mogę powiedzieć, że komisje nasze pracują w ogólności nadzwyczaj starannie i zastanawiają się nad każdą sprawą i przychodzą z nimi przed Sejm, ale jeszcze mi się nie zdarzyło widzieć tak wyczerpującego i doskonałego sprawozdania jakie tu czytamy. Musiała być ta komisja z bardzo fachowych ludzi złożona, i muszę odpowiedzieć p. Zatorskiemu, którego odezwanie dla mnie byłoby nadzwyczaj naturalnem gdyby były gminy zbiorowe, za czem i ja bym głosował. Ja bym zatem głosował, gdybyśmy mieli pewność, że znaleźliby się ludzie, którzy by umieli tymi funduszami zarządzać.

Ale trzeba wiedzieć z kąd ten projekt powstał. Nie był to projekt Wydziału krajowego, ale projekt rządowy, bo zdawało się Rządowi, że tym sposobem potrafi listy zastawne Banku włościańskiego ocalić, że pieniądze będą użyte na zapłacenie jego długów. Pod tym względem mylił się Rząd, bo te pieniądze są rozpozyczone i istnieją tylko na papierze, a ściągnąć je nie będzie łatwo. Więc zdaje się, że to nie dałoby się zrobić, aby fundusze te użyć na zapłacenie wierzytelności Banku. P. Dobrzański przytoczył, że 16. kas mają 12.000 zł. Wypada więc na jedną kasę 500 lub 600 zł. Jeżeli więc złożymy pięć lub sześć takich kas to będą one miały zaledwie 3.000 zł. kapitału z procentu 150 zł.

Z tego muszą utrzymać trzech dyrektorów, którym będzie się płacić. Czy nie rozplynie się ta kasa na samo utrzymanie. U nas pożyczają na 6% będzie więc dochodów 180 zł. Z tego gmina bierze 5% od tego kapitału, który jest jej własnością, na swoje wydatki to jest 150 zł., więc pozostanie 30 zł. z których ma się utrzymać trzech dyrektorów. Będą więc ci ludzie gonić za innymi zyskami. Komisja zatrzymuje ustrój gminny jaki istnieje i powiada, że kasy zostają tak jak były, a jeżeli niektóre źle są prowadzone obejmie chwilowo Wydział powiatowy. To złe prowadzenie nie leży w tem, że zarząd nie umie czytać ani pisać, tylko w tem, że u nas między włościanami jest arystokracja, w której rękach jest zarząd kasy, i

która sobie tylko pożyczka pieniądze, zaś ubogim nie się nie dostaje, następnie pozwoli sobie przypomnieć, że mamy likwidatorów, którzy jeżdżą i lustrują książki od czasu do czasu, zresztą gdzie jest ksiądz poczciwy lub obywatel, którzy tem się zajmują tam dobrze się dzieje, chociaż ja znam takie miejsca, gdzie ksiądz sam pożyczył pieniądze z kasy i od kilku lat ich nie oddaje. (Wesołość.) Na konwersję długów te kasy się nie przydadzą, bo trzeba by ich było złączyć chyba 30. albo 40, żeby mogły coś zrobić dla długów ubezpieczonych na Banku włościańskim. I Bank krajowy tego nie zrobi, bo jakby tak zaczął pożyczać czy na hipoteki czy na kredyt osobisty, to nie długo ten milion by przeszedł i niewiedzielibyśmy gdzie się podział. Bank ten chcąc nie chcąc będzie musiał te pożyczki udzielać włościanom albo za pomocą Rad powiatowych, albo kas powiatowych, kas oszczędności lub Towarzystw zaliczkowych.

Słyszałem narzekania na Towarzystwo zaliczkowe. Zapewne, że nie mamy nic doskonałego, a nawet krytykowałem je niedawno w jednym dzienniku i powiedziałem, że na teraz nie wskażę tych co biorą lichwę, ale na przyszły rok je wymienię i napiszę, że należałoby aby minister finansów te towarzystwa, które biorą lichwę pociągnął do podatku. Nie wszystkie są dobre, są żydowskie towarzystwa, które dla niskiego podatku zakładają się pożyczają na 12% a dają 19% dywidendy. Są to lichwiarskie zakłady. Ale są i dobre, a mojem zdaniem niżenie stopy procentowej tylko takim towarzystwom zawdzięczamy. Są takie Towarzystwa, które pożyczają na 7 i 6% gotówką i bez hipoteki. Na 6% nie można narzekać. Ingerencya Rad powiatowych jest taka, że jak w Przemysłu robimy, gdzie trzy czy cztery kasy likwidowano, dajemy urzędnika, który musi się całą likwidacją trudnić. Powiadają panowie, że on może ukraść, tego ja nie przypuszczam, aby Rada powiatowa wzięła człowieka, któryby ukradł. Zresztą jest on pod kontrolą, i jak się likwiduje, to każda suma odebrana, nie idzie do likwidatora, tylko do kasy oszczędności, kiedy nie ma gdzieindziej złożyć.

Jestem najkompletniej przeciwny kasom zbiorowym, bo pochłonięłyby one pieniądze a gminy ani by o nich wiedziały. Pieniądze te są własnością gmin zabraną ze spichrzy, z lasów i pastwisk, własność całkiem prawną, dlatego też gminy pożyczają z nich swoim członkom po 4, 5, 6 zł. czego kasy zbiorowe uczynić by nie mogły, gdyż musiały by mieć notaryalne skrypta, które pociągałyby za

sobą koszta takie, że nie można myśleć o tak małych pożyczkach. Zresztą kasa zbiorowa musiałaby być w jednej gminie a zatem by poszło, że przedewszystkiem członkowie tej gminy z niej by korzystali z uszczerbkiem gmin dalszych.

Dla tego ja panom jak najmocniej zalecam przyjęcie tego co komisya proponuje. Nie naruszamy gmin, a tylko wtedy likwidatora oznaczy Rada powiatowa, jeżeli kasa będzie źle prowadzona i to tylko tymczasowo, a jak się ureguluje, to odda gminie napowrót, której własność nie będzie przez to w niczem naruszona. Bądźcie panowie pewni, że kocham lud i gminy, urządziliśmy u nas sześćdziesiąt kilka kas takich, a jako referent spraw gminnych, który te sprawy zna, zaręczam panom, że nic tam nie przepada. Proszę więc panów, abyście głosowali za wnioskiem komisji. A jak kasy zbiorowe będą miały być zaprowadzone to będę głosował za przejściem do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Haller ma głos.

P. Haller. Popieram wniosek p. Zatorskiego, lecz po wymownych jego słowach nie będę się silił na obronę takowego, pozwalam sobie jednak postawić poprawkę do drugiego wniosku nie co do treści, ale co do wyrażenia.

W roku zeszłym sprawa ta była w komisji bankowej traktowana. Naturalnie, że naprzód poszła sprawa banku krajowego jako ważniejsza, później dopiero mogła komisya zająć się sprawą kas gminnych i byłaby przyniosła Wys. Izbie sprawozdanie, gdyby nie ta okoliczność, iż wniosek rządowy, który Wydział krajowy za swój przyjął, trzeba było całkowicie przerabiać tak co do rzeczy, jakoteż co do układu i co do wyrażen tak pod względem gramatycznym i stylistycznym, jakoteż co do układu statutu. I dla tego komisya znalazła się w tem położeniu, że na czas nie wygotowała swojego sprawozdania.

Z tego powodu pozwolę sobie postawić poprawkę, aby nie ten projekt, który w tym roku i wprzeszłych latach był stawiany, tak in crudo był przedstawiony na przyszłej sesji sejmowej, tylko przerobiony jak Wdział krajowy uzna za stosowny.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności kilka słów odpowiedzieć na poprzednie przemowy. Mianowicie p. Starowiejski głównie odpierał zarzuty przeciwko wnioskowi komisji czynione, tem że §. 3. wniosku Wydziału krajowego jest nie do przyjęcia. Nie będę bronił wniosku Wy-

działu krajowego w całości. I w roku przeszłym, kiedy miałem zaszczyt należeć do komisji bankowej, byłem przeciwko wielu paragrafom nietylko przeciw jednemu, ale komisya mogłaby zawsze zmienić jeden, lub drugi paragraf, nie idzie jednak za tem, aby całą rzecz odrzucać.

Co się tyczy argumentów, które słyszałem przeciwko projektowi Wydziału krajowego, te same zupełnie możnaby podnieść co do projektu przez komisję postawionego. Zupełnie te same trudności, zupełnie te same niedogodności, a nadto jeszcze jest jedna trudność największa, która tu była podniesiona, to jest trudność kosztów. Innych zarzutów nie słyszałem, które do tego mogłyby się odnosić. Wracając do mego założenia, zamiast drugiego punktu wniosku p. Zatorskiego, pozwalam sobie postawić następującą stylizację (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby na przyszłej sesji wniósł do Sejmu projekt urządzenia zbiorowych kas gminnych“.

P. Zatorski. Zgadza się z tym wnioskiem.

P. Starowiejski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nie mogę już udzielić głosu, bo dyskusya zamknięta. Podam do poparcia wniosek p. Hallera (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby na przyszłej sesji wniósł do Sejmu projekt urządzenia zbiorowyc kas gminnych.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty. Rozprawa ogólna zamknięta.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Jakkolwiek p. Starowiejski wyłuszczył już te powody, które skłoniły komisję do przedstawienia swoich wniosków, a może nie znalazły wyrazu w sprawozdaniu, pozwolę sobie w kilku słowach uprzytomnić te powody, zwłaszcza, że bardzo trudne jest stanowisko komisji kiedy ma do walczenia z projektem rządowym, który stał się wnioskiem Wydziału krajowego. Przedewszystkiem są względy zasadnicze. Sądziłyśmy, że zasada autonomii gmin nie może być tak dalece alterowana, żeby z powodu złej administracji jakiegoś zakładu gminnego sam zakład zwijać.

Dalej wzgląd drugi, również zasadniczy, że wyjmując owe kasy zbiorowe z pod nadzoru Wydziałów powiatowych, a przenosząc je wprost pod kontrolę Wydziału krajowego czyni się wyłom

w zasadzie autonomii powiatów, na co, według zdania komisji, reprezentacje powiatowe dotychczas nie zasłużyły, gdyż, jak to wszyscy przyznają, Rady powiatowe dobrze się krajowi zasługują. Z drugiej strony — centralizując wszystkie agendy w wydziale krajowym obarczonoby Wydział krajowy taką masą czynności, że oczywiście im podołać by nie mógł. Są wprawdzie reprezentacje powiatowe mniej lub więcej czynne, lecz z tąd nie wynika, aby odejmować im przynależny z natury rzeczy zakres działania, a z centralizować wszystko w Wydziale krajowym.

Że Wydział krajowy takiemu zadaniu by nie podołał to świadczy sprawa kontroli majątków gminnych. Aby umożliwić energiczną i ścisłą kontrolę nad temi majątkami, oddał Wysoki Sejm najwyższą a w razie uznania potrzeby — bezpośrednią nad niemi ingerencję Wydziałowi krajowemu.

Ale, jak świadczą sprawozdania Wydziału krajowego, w wyjątkowych wypadkach może on korzystać z tego prawa, i to tylko co do większych gmin, t. j. miast, może zarządzać lustracje i szkona ze swego ramienia; do gmin wiejskich, chociaż mu to prawo przysługuje, kontrola Wydziału krajowego, rozciągając się nie może z tej przyczyny, ponieważ już same koszta stają się nieprzewyciężoną przeszkodą.

Jednakowoż może komisja byłaby pominęła te zasadnicze a bardzo ważne względy, gdyby we wniosku Wydziału krajowego znalazła tak ważne powody użyteczności publicznej. Ale, jak komisja w sprawozdaniu przedstawia, nie mogła się spodziewać wielkich sukcesów z zapowiadanej konwersji, ponieważ fundusze w gminnych kasach pożyczkowych lokowane są bardzo szczupłe. Jeśli strącimy z tego funduszu, przeszło milion za to, co jest w kasach dobrze administrowanych, któreby zatem zwinięciu nie uległy, i to, co już bezpowrotnie przypadło, to zostaje zaledwie kilkakroć tysięcy, które rozrzucone na cały kraj, żadną miarą do silnej akcji finansowej użyć się nie dadzą.

Była także wyrażona w komisji obawa, że utworzenie całego szeregu nowych instytucji finansowych narzucenie — że tak powiem — takiej organizacji krajowi z góry nie czekając, czy się który powiat oświadczy, bo nie jest zostawiona inicjatywa powiatom, tylko powiedziano w ogóle, że „w porozumieniu z Wydziałem powiatowym“, ale bez bliższego określenia jego ingerencji; — narzucenie takich zakładów reprezentacji powiatowej tam gdzieby ona sobie tego nie bardzo ży-

czyła, doprowadziłoby w praktyce do tego, że utworzonoby nowe źródło kredytu dla ludu i danooby pochop do lekkomyślnego zaciągania pożyczek. W prawdzie Wydział krajowy temu zaprzecza w swoich motywach i powiada, że będzie ograniczenie, że tylko na konwersye będą pożyczki udzielane — a przez to wspomniona obawa jest dostatecznie uchylona. Jest wprawdzie w projekcie zastrzeżenie, ale praktyka uczy, że tego rodzaju zastrzeżenia nigdy skuteczne nie są. Wszakże i Bank włościański wchodząc w życie miał w artykule 39. szczegółowe postanowienia, jak należy udzielać kredytu, ażeby nie był zmarnowany, a wiemy co się stało. Skoroby projektowane kasy zbiorowe raz weszły w życie a konwersji nie mogłyby przeprowadzać z powodu szczupłych funduszy, to chcąc egzystować musiałyby pieniądze pożyczać, komu można, choćby nie na konwersję, a pożyczając komukolwiek byłyby nowymi bankami, które, wątpię, żeby mogły zrobić konkurencję powiatowym instytucjom już istniejącym, lecz najczęściej stałyby się nowem źródłem lekkomyślnego zadłużenia.

Co do administracji tych kas komisja przyszła do alternatywy: albo administracja musiałaby być bezpłatną, a wtedy byłaby niedbałą, albo ta administracja musiałaby być płatną, a wtedy byłaby za drogą stosunkowo do tych szczupłych funduszy, jakie w kasach zebrać by można.

P. Komisarz rządowy zarzucił, że gdyby miały dopomóc do polepszenia stosunków kas jakieś regulaminy i przepisy, to dotychczasowe regulaminy byłyby dostateczne. Według zdania komisji tak nie jest, bo właśnie dotychczasowe regulaminy rozbijały się przedewszystkiem o to, że Wydział powiatowy nie miał bezpośredniej ingerencji, bezpośredniej kontroli, która przysłużyła dotychczas radzie gminnej, a dopiero w drugiej instancji wydziałowi powiatowemu. Jeżeli rada gminna tej kontroli należycie nie wypełnia, i zarząd kasy lekko rzecz traktuje wydział powiatowy nie ma żadnego środka w ręku, ażeby do porządku kasę przeprowadzić. Tylko na samego naczelnika — chociaż i to nie jest całkiem jasne według dotychczasowych ustaw, możnaby jakąś karę nałożyć, co nie jest dostatecznym, środkiem. Zapytuje p. komisarz rządowy, kto będzie zawiadywał tą kasą, dalej zarzuca, że takiego urzędu nie przyjmie, ani właściciel dóbr, ani ksiądz, ani nikt inny w bezpośrednim stosunku z gminą stojący. Ten zarzut odpieram uwagą, że całe to zarządzenie komisja uważa jako środek

wyjątkowy w razach wykazanego — że tak powiem — nieuleczalnego nieładu, który nie da się innym, łagodniejszym środkiem usunąć; tylko w takim razie gdy ta kasa wzięta będzie pod kuratelę (Brawo!) Kuratela jest w stosunkach prywatnych środkiem wyjątkowym, a tak samo chcemy mieć kuratelę jako środek wyjątkowy zastosowany co do kas gminnych. I dla tego komisya wypowiada w sprawozdaniu, że przykład taki, jak wzięcie kasy gminnej źle zarządzanej pod kuratelę, będzie zarazem skuteczną wskazówką i ostrzeżeniem dla innych gmin, aby regulaminów i instrukcyi słuchały.

Co się tyczy kosztów zarzucca nam p. komisarz rządowy niekonsekwencyę: że kontrola będzie więcej kosztowała jak proponowana administracya kas zbiorowych. To jest jeszcze nie rozstrzygnięte pytanie, cyfr na to nie mamy. Ja twierdząc jednak z doświadczenia, że powiaty, które już stałą kontrolę nad gminnymi kasami zaprowadziły, jak np. krośnieński, skałacki i inne, taką kontrolę bez wielkich kosztów wykonują, koszta tej kontroli z funduszów powiatowych były pokrywane, a nigdzie z tego powodu nie było niedoboru w powiatowych budżetach.

P. Komisarz rządowy powiada, że dla tego komisya się oświadczyła przeciwko kasom zbiorowym, ponieważ one tworzą konkurencyę towarzystwom zaliczkowym. To zdaje mi się jest argumentem całkiem chybionym. Owe kasy zbiorowe, któreby utworzono niemogłyby nawet jednego miliona zebrać dla towarzystw zaliczkowych, które rozporządzają kilku milionami, konkurencyą nie będą i być nie mogą. Towarzystwa zaliczkowe, założone za inicjatywą reprezentacyi powiatowych, które działają na ludność wiejską, jak np. w Dąbrowie, Nowym Sączu, Łańcucie, Sanoku, liczą włościan dłużników na tysiące, a kapitał obrotowy na krocie tysięcy. Dla nich taka konkurencyja projektowanych kas nic nie znaczy.

Co do stopy procentowej w towarzystwach myli się p. komisarz rządowy, twierdząc, że jest zbyt wysoka i że wynosi zwykle 8%. Jest ona obecnie znacznie niższą w Przemysłu np. wynosi 6% bez hipoteki. Zresztą pozwałam sobie jeszcze tę uwagę uczynić, że dla włościańskiego kredytu niskość stopy procentowej nie jest absolutnym ideałem, bo tu chodzi głównie o dobre użycie wypożyczonego kapitału, a czy o jeden procent, czy o pół procent wyższa lub niższa jest stopa procentowa, to jeszcze wiele nie stanowi.

Zarzut p. komisarza rządowego, że towarzystwa zaliczkowe nie wpłynęły na zmniejszenie pożyczek Banku włościańskiego, jest dla mnie trudny do pojęcia, bo przecie ja z urzędowych bilansów Banku włościańskiego wyjąłem te cyfry, które panowie zapewne raczyli odczytać, i w ten sposób wykazałem, że w przeciągu 6 lat ubyło Bankowi blisko 10.000 dłużników, a przeszło o jeden milion się z mniejszył stan pożyczek Banku włościańskiego. Co się tyczy nowych pożyczek Banku włościańskiego, to każdy wie, że są to w znacznej lub nawet przeważnej części pożyczki konwersyjne, że się zatem przeto nie podwyższa stan wierzytelności Banku.

P. Zatorski również nie jest łaskaw na towarzystwa zaliczkowe, twierdząc, że one według systemu Schulzego Delitsch założone, a powinny być urządzone według Reiffeisena, który ma być wzorem pod tym względem, godnym naśladowania.

Co do mnie, mając w tym przedmiocie dość doświadczenia, mogę powiedzieć, że dziś ani Schulze Delitsch, ani Reiffeisen nie jest wzorem dla naszych towarzystw zaliczkowych, lecz że stosują się one do potrzeb i interesów naszego kraju i że zatem towarzystwa nie są ślepem naśladownictwem zagranicy, ale że działalność ich i kredyt przez nie dostarczany jest zastosowany do właściwości i potrzeb naszego ludu rolniczego. (Brawo!) W końcu swego przemówienia p. Dobrzański uznał potrzebę kontroli kas gminnych przez wydziały powiatowe, a przecie jest przeciwnikiem wniosku komisji, pomimo, iż do niczego innego ten wniosek nie zmierza, tylko do tego, ażeby Wydziałom powiatowym dać możność wykonywania tej kontroli.

P. Dobrzański już z góry przewiduje, że będzie jakaś persekucya tych kas ze strony wydziałów powiatowych, zapominając, że mają środek obrony, że im przysługuje prawo rekursu i że Wydział krajowy z pewnością nie zezwoli, ażeby gminna kasa była dla czyjegós widzimisie wzięta pod kuratelę. Zresztą i Wydziałom powiatowym użycie tego środka nie może być przyjemnem, tak że już z tego powodu w ostatecznym tylko razie będą się chwycić takiego środka.

Zarządców kas z ramienia Wydziału powiatowego przedstawia sobie szanowny poseł Dobrzański w tak strasznych barwach, że już z góry ich wskazuje, jako defraudantów, którzy wezmą kasę pod pachę i uciekną. Obok tego lęka się niezmiernie p. Dobrzański zasad przewrotnych i wpły-

wu tych zarządców na lud i już z góry ich uważa jako apostołów czy komiwojażerów socjalizmu. Co do mnie takich urojonych obaw podzielać nie mogę, bo taki sam zarzut możnaby uczynić każdemu funkcyonaryuszowi, który niską płacę pobiera, jak n. p. konduktorowi drogowemu, nauczycielowi ludowemu i t. p. i każdego z tych możnaby, z powodu niskiej płacy, nazwać apostołem idei przewrotu. Sądzę także, iż taki zarządca kasy gminnej nie potrzebuje zajmować samoistnej posady, lecz może to być uboczne zajęcie dodane komuś, który z powodu innego swego zajęcia w życiu autonomicznem jest w częstej z gminami styczności n. p. celem szkontrowania majątków gminnych lub dozoru stanu dróg gminnych lub powiatowych.

Wszystko, co p. Dobrzański powiedział o kaucyach i o zabezpieczeniach, nie należy nietylko do ogólnej dyskusji, ale i nie do ustawy, lecz jest rzeczą regulaminów, które ma wydać Wydział krajowy.

W końcu pozwolę sobie jeszcze zwrócić się do ostatniego argumentu p. komisarza rządowego, który powiedział, że przykro mu, iż owoc długoletnich studyów Namiestnictwa i Wydziału krajowego w komisji życzliwszego nie doznał przyjęcia. Byłoby to pośrednio zarzutem dla komisji, że nie zadała sobie pracy, ażeby dobrze wystudyować tę rzecz. Jednakowoż, jeżeli zważymy, że ta sprawa już trzy razy w Sejmie się pojawia, jeżeli zważymy, że przeważna ilość członków komisji składa się z osób, które mają bezpośrednią styczność z autonomicznym życiem gmin i powiatów, że projekt ten przeszedł jednomyślnie w komisji, to Panowie nie odmówicie może uznania komisji, że się starała rzecz należycie zbadać i przestudyować. Komisya jednak uznała, że jeżeli się ma uczynić tak wielki wyłom w zasadach autonomicznych i wywołać przeciwko sobie oburzenie i niechęć całej ludności wiejskiej, to nie warto tego przedsiębrać dla rzeczy tak słabej i dla stosunków ekonomicznych tak bardzo mało skutecznej, jak projektowane kasy zbiorowe. Tych zaś trudności złączonych z zaprowadzeniem kas zbiorowych, nie można odnosić do proponowanych przez komisję środków przymusowych, bo one są tylko wyjątkowe i prowizoryczne, a skoro tylko stosunki w gminie o tyle się ułożą, że będzie można administrację gminie oddać, Wydział powiatowy sam do tego przystąpi, a jeżeli nie przystąpi, to gmina tego może zażądać, i znów za-

strzega się gminie prawo rekursu do Wydziału krajowego.

Zresztą nie obawiam się, ażeby zarządzenia Wydziału powiatowego wszędzie były z niechęcią przyjmowane, bo nie jest prawdą, ażeby wszelkiej kontroli i ingerencji władz powiatowych gminy były przeciwne. W wielu wypadkach się zdarza, że kasa jest w ręku koteryi, która ją dla siebie wyzyskuje, że wójt boi się narazić członkom tej koteryi. (P. hr. Krukowiecki. Tak jest). Wtedy przez większość gminy będzie z uznaniem i przyjemnością przyjęte to zarządzenie Wydziału powiatowego a tylko ci, którzy chcieli tę kasę wyzyskać, będą się gniewać, lecz na to nie ma rady, bo całej gminie i wyzyskującej gminę koteryi trudno równocześnie dogodzić.

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo)

Z tych powodów proszę, ażebyście panowie przystąpili do rozprawy szczegółowej, a nie odsyłali już tej sprawy do Wydziału krajowego bo znowu na rok przyszły ponowi się ta sama debata. Po trzykrotnem już przedkładaniu tej sprawy Sejmowi, znowu odsyłać ją do Wydziału, który miałby ją, i wnosić ją po raz czwarty do izby, jest już zupełnie zbyteczne i dlatego proszę o przystąpienie do dyskusji szczegółowej. (Brawo)

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: Jeden wniosek p. Zatorskiego, jest (Czyta):

„Nad sprawozdaniem komisji dla spraw gminnych kas pożyczkowych o wniosku Wydziału krajowego względem urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin przechodzi się do porządku dziennego“.

A drugi wniosek jest p. Hallera, który opie- wa (Czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby na przyszłej sesji wniósł do Sejmu projekt urządzenia zbiorowych kas gminnych“.

Najpierw podaję pod głosowanie wniosek p. Zatorskiego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisji zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty. Teraz podaję pod głosowanie wniosek p. Hallera: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Wniosek p. Hallera upadł.

Z kolei następuje: „Sprawozdanie komisji Ob. kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego“. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Zanim przystąpię do odczytania wniosku muszę nadmienić, iż większość komisji zgodziła się, aby jedno słowo w stylizacji drugiego ustępu wniosku komisijnego zmienione zostało. Zamiast słowa „zawierza” powinno być: „przyjmując do wiadomości” przedłożony projekt... upoważnia Wydział krajowy i t. d. (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (Czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego w sprawach przemysłu domowego i drobnego L. W. kr. 38.795/82”.

2. „Sejm przyjmując do wiadomości, przedłożony przez komisję kultury krajowej statut „komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego”, upoważnia Wydział krajowy do rokowań z c. k. Rządem w przedmiocie utworzenia rzeczonyj komisji do poczynienia zmian w statucie, które wskutek tych rokowań okazałyby się niezbędnymi i do ustanowienia komisji bez odwołania się do Sejmu”.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać ustęp 1.

Sprawozdawca p. Merunowicz (Czyta):

1. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności jego w sprawach przemysłu domowego i drobnego L. W. kr. 38.795/82”.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do ustępu pierwszego? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Merunowicz (Czyta):

2. „Sejm przyjmując do wiadomości przedłożony przez komisję kultury krajowej statut „komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego”, upoważnia Wydział krajowy do rokowań z c. k. Rządem w przedmiocie utworzenia rzeczonyj komisji do poczynienia zmian w statucie, które wskutek tych rokowań

okazałyby się niezbędnymi i do ustanowienia komisji bez odwołania się do Sejmu”.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Bartmański. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. W tej drugiej rezolucji wnosi komisja, aby Wysoki Sejm „zatwierdził” przedłożony przez komisję kultury krajowej statut „komisji kultury dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego” i upoważnił Wydział krajowy do rokowania z c. k. Rządem w przedmiocie utworzenia rzeczonyj komisji, do poczynienia zmian w statucie, które wskutek tych rokowań okazałyby się niezbędnymi i do ustanowienia komisji bez odwołania się do Sejmu”.

Otóż mnie się zdaje, że nie zgadzałoby się to z powagą Wysokiego Sejmu, aby zatwierdzał dzisiaj statut, a zarazem upoważniał Wydział krajowy do zmiany tego statutu o ile tego c. k. Rząd zażąda. Zresztą nie widzę celu takiego zatwierdzenia. albowiem jeżeli rząd zgodzi się na postanowienie zawarte w §. 2. wypracowanego przez komisję statutu zawarte, i zechce tę komisję uznać za swój organ, to nie wątpię, że Wydział krajowy przystanie na wszelkie inne zmiany w tym statucie, jakichby się Rząd domagał, bo inaczej komisja ta z zamierzonym zakresem nie mogła by być ustanowioną.

Nie widzę zatem powodu, dlaczegoby dziś Sejm zatwierdzać miał statut, który z pewnością podlegnie zmianom. Zresztą mnie się zdaje, że w ogóle Wys. Sejm nie może zatwierdzać tego statutu, albowiem zawiera on postanowienia które uchwałać Wys. Sejm nie ma kompetencji nawet, gdyby ten statut jako ustawa wydany był, ponieważ w §. 2. jest powiedziane, że w szczególności p. minister będzie winien zasięgać zdania tej komisji w sprawach organizacyi szkół przemysłowych i t. d. Otóż Sejm nie ma prawa ministrowi takiego obowiązku nakładać. Taki statut może przyjść do skutku tylko za porozumieniem się Wydziału krajowego i Rządu, jeżeli się Rząd na to zgodzi. Zresztą zdaje mi się, że przy tak spóźnionej porze kadencji sejmowej nie mamy czasu, abyśmy ten statut paragrafami przechodzili i uchwalali a to bez żadnego celu albowiem możemy mieć przekonanie, że ten statut będzie potem w porozumieniu z Rządem i na żądanie Rządu przez Wydział krajowy zmieniony.

Stawiam więc wniosek, aby ustęp drugi zmienić w ten sposób (Czyta):

2. „Sejm wzywa Wydział krajowy, aby na podstawie wypracowanego przez sejmową komisję kultury krajowej statutu „komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego“, wdrożył rokowania z c. k. Rządem w przedmiocie utworzenia rzeczonyj komisji i upoważnił zarazem Wydział krajowy do wydania statutu i ustanowienia komisji krajowej bez odwołania się do Sejmu“.

JW. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek p. Bartmańskiego jest dostatecznie poparty. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przedewszystkiem muszę sprzeciwić się opinii szanownego mowcy, który mówił przedemną, jakoby spóźniona chwila upoważniała Wysoki Sejm do traktowania rzeczy w sposób niewłaściwy, to jest do odłożenia jej na czas późniejszy. Jeżeli sprawa jaka tutaj przed Wysoką Izbą staje, to jesteśmy obowiązani traktować ją tak, jakby ona tylko, a żadna inna późniejsza sprawa przed nami stanąć miała. Dlatego jestem zdania, że my zupełnie merytorycznie z całym spokojem i poczuciem obowiązków naszych sprawę tę traktować powinniśmy. Przechodząc do sprawy samej, muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że już szanowny sprawozdawca komisji kultury krajowej słowo „zatwierdza“ zmienił na słowo „przyjmuje do wiadomości“. To jest rzecz nadzwyczaj ważna, jeżeli Sejm nie „zatwierdza“, tylko „przyjmuje do wiadomości“, a w takim razie cała argumentacja szanownego mowcy przedemną odpada, gdyż w razie „przyjęcia do wiadomości“ nie ma żadnej sprzeczności między tem, co powiada w dalszym ciągu swego wniosku. Jeżeli panowie przeczytacie wniosek ten w zmienionem brzmieniu, przez szanownego referenta wam przedłożonem, to opiewa on tak (czyta): „Sejm przyjmując do wiadomości przedłożony przez komisję kultury krajowej statut komisji krajowej... upoważnia Wydział krajowy i t. d.“ Ja jestem jednak pomimo to innego zdania od szanownego referenta komisji kultury krajowej.

Jestem członkiem tej komisji, a pomimo tego jestem upoważniony do objawienia osobnego zdania, ponieważ nie wziąłem udziału w naradach ostatnich nad sprawozdaniem komisji. Panowie ci powiadają, ażeby Sejm wziął do wiado-

mości statut komisji krajowej dla przemysłu; ja chcę iść dalej. Sejm nie tylko bierze ten statut do wiadomości jako projekt byle jaki taki, ale Sejm powinien wyrazić, że zgadza się z tym projektem. Wszak przecież i komisja kultury krajowej przychodzi do Sejmu z tem, ażeby się zastanowił, czy wnioski te, a względnie czy projekt statutu odpowiada jego życzeniom czy nie. Panowie możecie ten projekt odrzucić, albo możecie go przyjąć, ale przyjmując go — mnie się zdaje, należałoby wypowiedzieć zdanie swoje, ażeby Rząd tem silniej zachęcić do przyjęcia tego statutu. Mój wniosek zatem brzmi, ażeby zamiast słowa „przyjmując do wiadomości“, powiedziane było: „Sejm zgadzając się w zasadzie z przedłożonym przez komisję kultury krajowej statutem komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, upoważnia Wydział krajowy do rokowań dalszych z Rządem.“ Taki jest mój wniosek.

JW. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia.

P. Gross (przerywając). Proszę o głos w kwestyi formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Według mego zdania rezolucya ta może być powziętą dopiero po dyskusji nad samym statutem.

JW. Marszałek. Wniosku szanownego posła nie podaję jeszcze pod głosowanie, ale do poparcia.

P. Gross. Jeżeli tak, to przepraszam.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Grossa, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Zabrałem głos w tym tylko celu, ażeby się zastrzedz przeciwko twierdzeniu poprzedniego mowcy, jakoby miał powiedzieć, że dla spóźnionej pory nie potrzeba należycie badać przedłożenia, które nam komisja przedstawia. Tego nie było w mojem przemówieniu. Powiedziałem tylko, że z powodu spóźnionej pory Wysoki Sejm nie może się wdawać w szczegółowy rozbiór tego przez komisję wypracowanego statutu, który ma służyć tylko za podstawę do rokowań z Rządem, lecz nad samym przedmiotem trzeba dyskutować i należycie go zbadać, albowiem uchwalenie statutu nie miałoby celu, bo w nim na żądanie Rządu zmiany z pewnością

robić się będą, więc dzisiaj badanie szczegółowe tego statutu, paragraf za paragrafem w tej Wysokiej Izbie zupełnie nie jest potrzebne. Ponieważ wiemy, jaka jest treść wniosku komisji, więc nad tem możemy ogólną dyskusję prowadzić, nie wchodząc szczegółowo w rozbiór statutu, albowiem według mego wniosku upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na podstawie tego przez komisję wypracowanego statutu, rozpoczął z Rządem rokowania i aby ewentualnie tę komisję w życie wprowadził.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. To co powiedział szan. p. Bartmański, popiera tylko, według mego zdania, wniosek komisji. Jak przypuszczam, szanowny mowca jest równie przychylny sprawie utworzenia opieki nad przemysłem, jak przychylną była tej sprawie komisja kultury krajowej. Mogę zapewnić, że w komisji bardzo gruntownie i wszechstronnie zastanawialiśmy się nad sposobem formalnego traktowania tej rzeczy i także w łonie komisji był podnoszony podobny wniosek, jaki szanowny poseł postawił; jednakże nie utrzymał się z powodów następujących:

Statut, który jest przedłożony Wysokiej Izbie, jest wynikiem bardzo długich prac i wyczerpujących układów. Pierwotny projekt ten wyszedł od dawnej kuratorji, która, jak wiadomo panom, składa się nietylko z osobistości, które mają gruntowną znajomość stosunków i potrzeb drobnego przemysłu i spraw przemysłowych w naszym kraju w ogólności, ale i z osobistości znakomitych tak stanowiskiem jak i pracą i znajomością tych stosunków, nabytą długoletniem poświęceniem się dla dobra przemysłu domowego i w ogóle dla dobra przemysłu.

Następnie poufnie porozumiewano się z władzami rządowemi. Dopiero przeszedł ten statut pod obradę Wydziału krajowego i w formie wniosku Wydziałowego został przedłożony Wysokiej Izbie. Z polecenia Wysokiej Izby komisja kultury krajowej ponownie podała ten projekt ścisłemu rozbiórowi i uznała, że istota rzeczy i ważność przedmiotu wymagają tego, aby układ z Rządem, jaki dla wyjednania zatwierdzenia rządowego dla tego statutu przeprowadzić wypada, wymaga, ażeby ten statut miał także moralne poparcie ze strony Wysokiej Izby. Otóż jeżeli Wysoka Izba raczy

przyjąć stylizacją proponowaną przez komisję, mianowicie gdy zapadnie uchwała, że Sejm „przyjmuje do wiadomości“ ten statut, to tym wyrazem Wysoka Izba zsolidaryzuje się z treścią jego i udzieli Wydziałowi krajowemu do poparcia dalszych rokowań, ażeby ten statut nie mógł być tak łatwo zmieniony. P. Bartmański nie oświadcza się przeciwko temu statutowi. W samym brzmieniu jego wniosku i w motywach do tego wniosku — ja przynajmniej zrozumiałem intencją przychylną dla wniosku komisji. Sądzę więc, że szanowny poseł Bartmański nie sprzeciwia się „in merito“ wnioskowi komisji, tylko ze względów formalnych zmienia stylizację. Przyjęcie jego wniosku znacznie osłabiłoby jednak brzmienie uchwały i stanowisko Wydziału krajowego przy dalszych rokowaniach z Rządem.

Również przychylnie dla wniosku komisji jest usposobienie drugiego szanownego mowcy, który zabrał później głos. — Mówię tu o wniosku szanownego p. Grossa. Otóż ten poseł idzie jeszcze dalej, jak komisja, i stawia poprawkę, ażeby we wniosku wyrażono, że Sejm „zgadza się“ z treścią załączonego statutu. Ja muszę się sprzeciwić, jako sprawozdawca komisji krajowej, przyjęciu wniosku p. Grossa z tego powodu, że w stylizacji przez komisją proponowanej orzeczeniem, iż Wysoki Sejm ów statut „przyjmuje do wiadomości“, to podług utartego zwyczaju już przez to samo jest także wyrażona zgoda na przedłożony akt; i nikt też inaczej nie mógłby tego zrozumieć.

Mnie się zdaje, że jeżeliby Wysoka Izba raczyła przyjąć brzmienie proponowane przez komisją nie sprzeciwiające się intencji szanownego mowcy, przyjmuje to, czego on żąda. Z tego powodu muszę pozostawać przy brzmieniu przez komisją proponowanem. Ważnym jest argument p. Bartmańskiego. (Do jego przemówienia wypada mi bowiem jeszcze powrócić), że pora jest spóźniona i że z tego powodu nie może się zapuszczać w rozprawę nad statutem.

Nie wiem, czy statut ten wywoła obszerną rozprawę. Własne doświadczenie Wysokiej Izby z tegorocznej sesji przekonuje, że przechodziły obszerne uchwały, które znacznej rozprawy nie wyływały. Zresztą gdyby nawet tak było; wymownie podniósł p. Gross, że gdy chodzi o rzecz tak ważną, o sprawy, które już tyle pracy kosztowały rozmaite korporacje i które bądź co bądź zasługują na to, aby Wysoka Izba raczyła

traktować je nie lekko, więc dla spóźnionej pory nie można załatwiać je wymijająco. Otóż zdaje mi się, że z tych względów nie raczy Wysoka Izba przyjąć wniosku p. Bartmańskiego. Więc jeszcze raz najusilniej zalecam przyjęcie przez komisję proponowanej stylizacji.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są dwie poprawki: p. Grossa i p. Bartmańskiego do wniosku komisji. Poprawkę p. Grossa podam najpóźniej pod głosowanie, bo ta najmniej odchodzi od wniosku komisji. Najpierw podam pod głosowanie poprawkę p. Bartmańskiego, która sięga daleko dalej od poprawki p. Grossa i brzmi (czyta):

„2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby na podstawie wypracowanego przez sejmową komisję kultury krajowej statutu „komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego“ wdrożył rokowania z c. k. Rządem w przedmiocie utworzenia rzeczonej komisji i upoważnia zarazem Wydział krajowy do wydania statutu i ustanowienia komisji krajowej bez odwołania się do Sejmu.“

Kto się z tym wnioskiem p. Bartmańskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Wobec tego tamte dwa wnioski, to jest poprawka p. Grossa i wniosek komisji odpadają.

Z kolei następuje; Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. Sprawozdawca p. Polanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

Głosy. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Wobec tego żądania zechce p. sprawozdawca odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

„I. Wzywa się Wydział krajowy, by w ciągu roku 1883. przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o udział w kosztach założenia i utrzymania szkół niższych rolniczych włościańskich, a w szczególności o założenie szkół takich w Horodence i w obszarze oddziału Buczacko-Zaleszczyckiego.“

II. Sejm przeznacza z funduszu krajowego sumę do wysokości 10.000 zł. w celu wprowadzenia w życie dwóch szkół powyżej wymienionych.“

Po wydrukowaniu sprawozdania p. Mochnacki prosił mnie, bym jeszcze w sprawie o tem, że Rada powiatowa Tarnopolska i miasto Tarnopol oświadczyły się także z wielką ofiarnością za założenia niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisali się pp. Lenartowicz i Gross. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Nie chcę w tak spóźnionej porze dłuższem przemówieniem nużyć Wysokiej Izby, pozwalam sobie jedynie jako prezes Rady powiatowej Horodeńskiej i jako poseł z miejszej posiadłości tam wybrany w uzupełnieniu motywów wniosku komisji jeszcze dodać, że oddział Towarzystwa gospodarczego w Horodence obejmujący powiaty Kołomyja, Gwoździec, Śniatyn, Zabłotów, Kossów, Kutry, Horodenka i Obertyn już od ośmiu lat, to jest od Sierpnia 1874. czynią niezamordowanie wszelkie możebne starania około zaprowadzenia szkoły niższej rolniczej w Horodence i że te starania dotychczas jedynie ten skutek osiągnęły, że Wysokie Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 30. Maja 1880. do liczby 5740. uznaje ważność założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence, przyjmuje z zadowoleniem ofiarności dawców w sprawozdaniu wymienionych na rzecz tej szkoły i przyrzeka pomoc z funduszy państwowych w celu rychłego wprowadzenia w życie tej szkoły; wymaga jednakże i wyczekuje poprzód zawiadomienia, z jaką pomocą Wysoki Sejm tej szkole przyjdzie. Gdy więc skutek powołanego reskryptu Wysokiego Ministerstwa jest niezawodne, że Wysoki Rząd w znacznej części pokryje koszt założenia tej szkoły, gdy nareszcie także jest uzasadniona nadzieja, że i z innych okolicznych powiatów wpłynie więcej ofiar, skoro tylko założenie tej szkoły w Horodence postanowieniem zostanie, przeto ośmielam się prosić, by Wysoki Sejm w celu podźwignięcia umysłowego i materialnego stanu naszych włościan wnioski komisji w całości przyjąć raczył.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gros. Nie potrzebuję Panom mówić, jak krótko trwają nasze sesje sejmowe, ledwie co uorganizujemy się, ledwie co przejdą sprawy do pojedynczych komisji, i wzięte tam zostaną pod głębszy rozbiór, przychodzi peryod o którym mówi się: czas spóźniony! Jedni powiadają z tego powodu, ażeby jakiś wniosek przyjąć, drudzy ażeby go odrzucić. Mnie się zdaje Panowie, że przedewszystkiem cały zarzut, który nas spotyka jest,

że za krótko obradujemy, że za nadto wiele spraw mamy do załatwienia. Proszę przejrzeć sprawy, które weszły do Wysokiego Sejmu, proszę przejrzeć, w jakim stanie się znajdują i niech ci Panowie raczą przyznać sami, czy mamy dosyć czasu, czy mamy sposobność zastanowienia się nad nimi tak, jakby należało. Co do przemówienia szanownego mowcy poprzedniego, że znowu spóźniona pora, to muszę powiedzieć, że dla nas spóźnionej pory nie ma, my te sprawy, które nam przedłożono do rozstrzygnięcia musimy stanowczo rozstrzygnąć bez względu na to, czy spóźniona pora czy nie. Dla tego przystępując teraz do rozbioru sprawozdania komisji, muszę znowu powiedzieć, że znajduję się w położeniu nadmienić, iż sprawozdanie to nie było przedłożone komisji w plenum, bo żaden z posłów należących do Towarzystwa gospodarskiego nie byłby pozwolił na te zarzuty, które uczyniono w tem sprawozdaniu Towarzystwu rolniczo-gospodarskiemu we Lwowie. Szanowny sprawozdawca mówi: (czyta)

„Na zapytanie wystosowane do komitetów Towarzystw gospodarskich, odpowiedział do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania tylko Komitet c. k. Towarzystwa rolniczo-gospodarskiego w Krakowie (relacją z dnia 13. maja r. b. l. 9 255) tak, że zapatrywał Oddziału Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w kwestyi organizacyi projektowanych szkół jeszcze nie mieliśmy sposobności poznać“.

To się tyczy Towarzystwa lwowskiego, które jednak ma tę zasługę, że za jego inicjatywę nietylko te wszystkie zachęty do założenia szkół rolniczych powstały, ale które pierwsze wyrobiło statut dla tych szkół rolniczych. Że ten statut nie był przedłożony Wydziałowi krajowemu, to prawda, ale to dla tego, ponieważ referent zachorował i z kraju się oddalił, ale zároveň jest prawdą, że statut ten był w Horodence bardzo dobrze znany i że jest jednym z alegatów, na podstawie których szkoła o subwencję do Wydziału krajowego podała. Otóż Wydział krajowy mógł czerpać z tego wiadomość, w jaki sposób Towarzystwo gospodarskie lwowskie zamierza urządzić niższe szkoły rolnicze w kraju. Zarzut tedy, który tutaj szanowny referent w sprawozdaniu uczynił, jest według mego przekonania niesłuszny, i to tem więcej, że odwołuję się do wszystkich członków Towarzystwa gospodarskiego, niechaj powiedzą, czy ta sprawa nie była traktowaną poprzód, zanim p. Polanow-

ski tutaj do sejmu ją wniósł? A z tego wszystkiego wynika, że ja jak i cały komitet towarzystwa gospodarskiego tylko z największą chęcią przyjąć możemy propozycją komisji kultury krajowej, propozycją, która na razie żąda choćby założenia dwóch niższych szkół — dla wzoru w kraju, a dwóch szkół tem bardziej, że jedna z nich obfitym i szcudrobliwym darem szanownego Karola hr. Lanckorońskiego niejako był swój ma zapewniony, — druga zaś szkoła w Horodence, nie wątpię, że po tem, co szanowny marszałek tego powiatu powiedział, znajdzie w ludności całej okolicy najsilniejsze poparcie. Z mej strony nie mogę, jak tylko najsilniej poprzeć propozycje, uczynione przez komisję kultury krajowej, chociaż przepraszam, że się musiał zastrzedz przeciw zarzutowi, czynionemu Towarzystwu gospodarskiemu. Nietylko, że się zgadzam na te propozycje komisji kultury krajowej, ale jestem zdania że na razie trzeba będzie tylko przyjść ze subwencją dla tych dwóch szkół, chociaż powinnością kraju wypowiedzianą na poprzednim posiedzeniu przez tego samego szanownego sprawozdawcę p. Polanowskiego jest, nietylko subwencyonować te dwie szkoły, ale dać inicjatywę, dać wzór i zachęcić do założenia więcej takich szkół. Już dziś szanowny sprawozdawca twierdził to moje powiedzenie, podnosząc, że zgłosiło się jeszcze więcej oddziałów gospodarskich do tego, mianowicie oddział tarnopolski, i o ile wiem, zbarski. Nie będę stawiał wniosku, żeby nie odejść od tak pożytecznych wniosków komisji, z którymi się zgadzam, ale chciałbym położyć nacisk na życzenie, które, o ile sędzę, wszyscy Panowie podzielają, aby Wydział krajowy raczył na przyszły rok wziąć kwestję tę w ogólniejszej formie pod rozwagę, t. j. jak i gdzie szkoły rolnicze podrzędne w kraju założone być mają, tak jak mamy wielką ilość szkół gimnazjalnych wobec wszechnicy lwowskiej. (Brawo)

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Mowa h. Grossa duże sumne na mni zrobiła wpeccatlinije. Jabym wolił, aby tyi domasznyi sprawy, jakii zajszyły komisji, i tyi domasznyi sprawy, jakii zajszyły między h. Polanowskym a towarzyszesstwem hospodarskim były ciłkom pomyneny, i aby ne miszano ich w sprawu, katora jest' sprawoju tak popularnoju. Ja riszytelno oświedzaju sia za taju

szkołu. To jest taka szkoła, jakoj ja choczu, katora maje prynesty i prynese materjalnu korist' ona pidnese dobrobyt naszoho kraju, kotoryj jest' w duze łychom stani. Lipsze bułby h. Gross zdiłał, szczo to towarzyszewstwo hospodarskie ne tolko słowami i serd'ciem, ne tolko inicjatywoju, ale pryczynjajet sia takoz i datkom sylnym do sprawy toj szkoły. Toho my ne czuły ani od h. Grossa ani iż sprawozdanja komisii. Protynno baczymo, szczo towarzyszewstwo hospodarskoje ne tolko ne pryczynjajet sia datkom, tolko szcze dla sebe angażujet fond krajewyj w pozyciach zuanych. Ja moi Hospodynowe uznaju potrebu takoj szkoły, uznaju korist' takoji szkoły i jak najsilniejsze za neju hołosowaty budu. Meni sia odnak zdajet, szczo taja kwota, katora jest wstawlena, ne bude dostateczna. czej bude za mała. W tim izjatnom sostajenni bułbym za tim, chotja zwyczajno jeśm za oszczadnosteu, aby, sły taja kwota okazał'sia za mała, buła w Sojmom podnesena, bo 10.000 złr. na 2 szkoły — to wypadajet na odnu 5.000 złr; zdajet sia buty za mała, a tutka potrzeba pomieszkania, stajni, potrzeba inwentara i proczieh innych riczej. Bułoby pożyteczniejszym wid razu kwotu tuju oznaczyty tak, jak wymahajet potrzeba, jak potom piźniesz z kredytem prychodyty, na ślidujuszczij hod, aby usowerszyty toto, szczo jest' potribne dla uведенja w życie takoj szkoły.

Druhoje żelanje, kotore stawljaju i do Wysokoho Sojmn i do komisji, jest, aby taja szkoła ne buła wid razu na wełyku skalu zawedena, tolko by widpowidała dosłowno potrebom wyższoj szkoły, aby chotiaj taja szkoła tak potrebna, ne wywiazal' sia znaczniejszyj koszt, kotoryj miħby obremeniaty fond krajewyj.

JW. Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Wysoka Izbo! Zostałem przez p. Grossa zaatakowany a raczej zaatakowaną została komisja kultury krajowej, że nie formalnie odbywają się jej posiedzenia. Komisja kultury krajowej była w większości zebrań, i nawet w obecności p. Grossa referowałem tę sprawę (a p. Gross nic nie odpowiedział,) i mówiłem, że chce, aby zarzut przeciw towarzystwom rolniczym ogłędnie podnieść w sprawozdaniu.

(P. Gross. Proszę o głos dla sprostowania faktycznego.)

P. Gross nie wysłuchał wówczas całego sprawozdania i wyszedł, a komisja w całym plenum pod przewodnictwem JO. ks. Czartoryskiego uchwaliła, abym ja w porozumieniu z księciem sprawozdanie napisał i oddał do druku. Dzieje się to w sprawach drobniejszej wagi w wszystkich komisjach, i nie znajduję żadnego w tem zarzutu.

Co do zarzutu, który zrobiłem towarzystwu rolniczemu we Lwowie a względnie i w Krakowie, ponieważ i ono wyczerpującej odpowiedzi niedało, to przyznaję się, że nie mnie on trafia, ale jeżeli kogo ma trafić to sprawozdanie Wydziału krajowego. Wszak ja tego nie formułowałem, w świadomości tego nie byłem, tylko przeczytałem i cytowałem ze sprawozdania Wydziału krajowego. Panowie, odmówić zasług towarzystwom rolniczym to byłoby rzeczywiście srogą niesprawiedliwością. Miały one swoje świetne czasy, miały świetne zasługi. Każdy wie, że towarzystwo rolnicze dbając o los gospodarstwa w kraju założyły pierwsze szkoły rolnicze, a jak to szanowny p. Gross powiedział, każdy pragnie, by to towarzystwo w swej gorliwości nie ustawało i aby zawsze było jedną z ozdób naszych.

Wytlómaczywszy się z tego, pokrótce odpowiem na zarzuty inne. P. Gross mówił, że żałuje, że nie w ogólniejszej formie wpadł referat komisji kultury krajowej. Owóż komisja kultury krajowej, której mam zaszczyt być sprawozdawcą, wychodząc z zasady, że nie ten co wiele żada, ale ten, który mniej zamierza osiągnie łatwiej swój cel, proponuję wam Panowie, abyście uchwalili wezwanie do Wydziału krajowego o założenie początkowo przynajmniej dwóch szkół, a za temi dwiema szkołami pójdzie zorganizowanie szkół rolniczych niższych włościańskich w całym kraju. P. Antoniewicz myśli że 10.000 zł. jest za mało. Ja sądzę, że przy tej szczodrości i ofirności, jaka jest i jaka się objawi w tych okręgach, które żadają otwarcia niższej szkoły rolniczej nie wątpliwie 5000 zł. na pierwsze założenie wystarczy tembardziej, że I. ustęp wniosku jest wezwaniem, aby Wydział krajowy wdał się w rokowania z rządem a rząd niewątpliwie z funduszu państwowego w znacznej części do założenia niższych szkół rolniczych się przyczyni.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę oświadczyć, że szanowny sprawozdawca w komisji kultury krajowej kilkakrotnie wypowiedział, iż o zaniebdaniu tych szkół

przez towarzystwo gospodarskie, o którym Wydział krajowy wspomina w swem sprawozdaniu, w sposób zwykły, obojętny w sprawozdaniu swem wspomni. Otóż niech Panowie raczą przeczytać to sprawozdanie, a dowiedzą się, czy szanowny referent tej obietnicy zadość uczynił. Ja twierdzę, że tego nie uczynił.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna zakończona. Dla zbyt niewielkiego kompletu jednak nie można przystąpić do rozprawy szczegółowej i muszę ją odroczyć do jutra.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. z rana.

Porządek dzienny jest następujący:

Porządek dzienny

27. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Wtorek dnia 17. Października 1882 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia stałej rocznej subwencji c. k. szkole muzycznej w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pietruski.
2. Dalszy ciąg rozprawy w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. Sprawozdawca poseł Polanowski.
3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa następującym gminom: 1. Dolina, 2. Gorlice, 3. Rohatyn, 4. Oświęcim i 5. Buczacz. Sprawozdawca poseł Smolka.
4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Żółkwi na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, a gminie miasta Podhajec na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, tudzież opłaty po 1 zł. od 100 kilogramów nafty. Sprawozdawca poseł Smolka.
5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyznaniu prawa do poboru wyższych dodatków do podatków gminom: Brzeszcze, Bór wilkowski i Kruki. Sprawozdawca poseł Smolka.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie funduszów szpitali Krakowskich. Sprawozdawca poseł Paszkowski.

7. Sprawozdanie komisji lustracyjnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1881. Sprawozdawcy: Wolański Władysław, Krukowiecki, Haller, Wasilewski, Towarnicki, Gross (generalny sprawozdawca).

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Sprawozdawca poseł Stadnicki.

9. Sprawozdanie komisji kolejowej o przedłożeniu rządowem tyczącem się budowlu w pobliżu kolei żelaznych. Sprawozdawca poseł Spławiński.

10. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku posła Grossa w sprawie reformy ustawy o opodatkowaniu przemysłu gorzelnianego. Sprawozdawca poseł Gross.

11. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883. a w szczególności o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1883.

Pomimo, że budżet funduszu krajowego nie został jeszcze cały rozdany, gdyż rozdano tylko tyle działów, ile mi dostarczono, ze względu jednak, iż niebawem sesya będzie zamkniętą, z kolei zarządę nad nim jutro obrady ogólne. Ponieważ jednak są luki w projekcie budżetu funduszu krajowego, przeto po rozprawie ogólnej nad nim, weźmiemy pod obrady budżet funduszu szkolnego, który już dziś był na porządku dziennym.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 25 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 17. Października 1882.

Treść: Pismo c. k. Namiestnictwa z zawiadomieniem o przyjęciu przez cesarza życzeń Sejmu. — Interpelacya p. Kowalskiego Bazylego w sprawie szkoły ruskiej we Lwowie. -- Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia stałej subwencji dla c. k. szkoły muzycznej w Krakowie. — Uchwalenie w 2. i 3. czytaniu wniosków komisji kultury krajowej w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. — Cofnięcie punktu 3. i 4. (co do Podhajec) porządku dziennego względem uchwalenia nadzwyczajnych dodatków do podatków. — Uchwalenie pozwolenia na pobór dodatku konsumcyjnego dla miasta Żółkwi i nadzwyczajnych dodatków dla gmin Brzeszcza, Bór Wilkowski i Kruki. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie funduszów szpitali krakowskich. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Hallera, Madejskiego i sprawozdawcy Paszkowskiego. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji lustracyjnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za czas do d. 1. Lipca 1882. Referat o departamencie I. i rezolucye. Oświadczenie komisarza rządowego w sprawie portoryum od korespondencyj władz autonomicznych i w sprawie fundacyi śp. ks. Lotaryngskiej w Krakowcu. Uchwalenie rezolucyj dotyczących. Referat o departamencie II. Rozprawa ogólna z powodu sprawozdania komisji lustracyjnej. Głosy pp. Antoniewicza, Rożankowskiego z rezolucją, Grossa, Pietruskiego, ponownie Antoniewicza, Henryka Wodzickiego i sprawozdawcy Krukowieckiego. Rozprawa formalna nad kwestją głosowania. Przyjęcie rezolucyi p. Rożankowskiego i ostatecznego wniosku komisji. — Uchwalenie wniosku komisji budżetowej w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Uchwalenie w 2. i 3. czytaniu ustawy o kompetencyi władz politycznych co do budowli w pobliżu kolei żelaznych. Uchwalenie wniosków p. Grossa w sprawie reformy ustawy o opodatkowaniu przemysłu gorzelnianego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1883. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Popiela Jana z wnioskiem ks. Krasickiego, ks. Pelczara, ks. Buchwalda z rezolucją, Stadnickiego Jana, Chrzanowskiego. Cofnięcie wniosku p. Popiela Jana. Głos sprawozdawcy p. Dzieduszyckiego Wojciecha. Rozprawa szczegółowa nad rubr. I. wydatków funduszu szkolnego. Mowa p. Pietruskiego z wnioskiem. Głosy pp. Czerkawskiego, Krukowieckiego i Sawczyńskiego. Odroczenie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 28. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 121.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Protokół z 26. posiedzenia złożony został w biurze sejmowym do przejrzenia.

Z c. k. Namiestnictwa otrzymałem pismo, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

C. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie L. 10.773/pr.

Jaśnie Wielmożny Fanie Marszałku!

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej przyjąć do najwyższej wiadomości życzenia złożone przez zgromadzony Wysoki Sejm krajowy z powodu uroczystości Imienin Najjaśniejszego Pana, oraz raczył najlaskawiej rozkazać, aby Wysokiemu Sejmowi krajowemu oznajmić najwyższe podziękowanie.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Świetny Wydział krajowy wskutek reskryptu JE. Pana Ministra spraw wewnętrznych z 11. Października 1882. L. 5281 z uprzejmą prośbą o podanie tego Najwyższego podziękowania do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Proszę przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 16. Października 1882.

C. k. Namiestnik
Potocki.

JW. Marszałek. P. Kowalski wniósł interpelację do p. Komisarza rządowego, proszę p. Antoniewicza o odczytanie tej interpelacji.

P. Antoniewicz (czyta):

Interpelacja

do Wysokobłahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho Komisarja po przyczyni newprowadzenia bilszeklasowej narodnoj szkoły z ruskym prepodawatelnym jazykom wo Lwowi.

C. k. derżawnyj sud wo Widny zasudom Swoim z dnia 19. Sicznia 1880. Cz. 2. riszył, szczo po przyczyni newprowadzenia bilsze-klassowej narodnoj szkoły z ruskym prepodawatelnym jazykom wo Lwowi, poslidowało naruszenie politycznoho prawa artykułom XIX. statskich osno-

wnych zakonow z dnia 21. Studnia 1867. Cz. 142 Wist. zak. derż. zaporuczenoho szczo do sterezienia i plekania rusknoj narodnosty i ruskoho jazyka w szkoli i w żytiu.

Tretyj wże rik kłonyt sia do konca, a Rusyny wo Lwowi takoj bilsze-klassowej narodnoj szkoły ne imijut, jak bud' czysło ditej zdolnych do szkoły znacžno umnożyłosia i jakbud' mnożestwo ditej ruskych bez takoj szkoły wo Lwowi pozistajet bez wsiakoj nauky doma.

C. k. szkoła upražnenyj z ruskym prepodawatelnym jazykom, suszczestwujuszczaz od roku 1877 wo Lwowi, toj potrebi zaradyty ne możet, bo pomistyla wże tekuszczoho szkolnoho hoda 190 uczenykiw a 125 uczennyc yły razom 315 ditej, jakbud' ona jako obrazcewaja szkoła dołżnaby tolko po 40 ditej w každoj klasi pomiszczaty. W proczem taja szkoła imijet so wsem druhoje przyznanie: ona dołżna byty i pozistaty praktycznoju szkołou dla kandydatow uczytelstwa.

Wo wyda-toho sostojania woproszajut podpysanyi Wysokobłahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho Komisarja:

Po jakym przyczynam ne zawedeno dosy wo Lwowi bolsze-klassowej szkoły narodnoj z ruskym prepodawatelnym jazykom?

A jesły jakiji trudnosty w tom zachodjat, czy wys. Prawytelstwo predpryniało uže i jakiji miry w ciły osunenia tychże i czy schoczet postaratysia o to, szczo by takuju szkołu wo Lwowi bezprowolocno zawedeno?

Lwiv, dnia 5/17 Oktjabrja 1882.

W. Kowalskyj w. r. Kołaczkowskyj w. r. Kupczyńskyj w. r. Korzyńskij w. r. Antonewycz w. r. Olijnyk w. r. Ochrymowycz w. r. Sylw. Sembratowycz w. r. Krasycykyj w. r. Rożankowskyj w. r. Stupnyckyj w. r. St. Kaczała w. r. Janowskyj w. r. A. Radzykewycz w. r. Mandyczewski w. r. Dobrjańskyj w. r.

JW. Marszałek. Interpelację tę udzielił p. Komisarzowi rządowemu. P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 17. Października 1882.

731. Sylwester Witoszyński, przez p. Antoniewicza, o zapomogę.

732. Gmina Ostrowy tyiszowskie, przez p. Tyszkiewiczza, w przedmiocie wymiaru podatku domowo-klasowego.

733. Gmina Ostrowy tyszowskie — Kolonia, jak wyżej.
734. Gmina Jagodnik, jak wyżej.
735. Gmina Ostrowy Baranowskie, jak wyżej.
736. Gmina Krządki, jak wyżej.
737. Gmina Kolbuszowa górna, jak wyżej.
738. Gmina Werynia, jak wyżej.
739. Gmina Żabińce, przez p. Erazma Wolańskiego, o uwolnienie od ekwiwalentu.
740. Wydział powiatowy Czortków, przez p. Mikołaja Wolańskiego, w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków włościąńskich.
741. Wydział powiatowy Żywiec, przez p. Łazarzkiego, w przedmiocie opłat egzekucyjnych od podatków.
742. Gmina Hotynia, przez p. Antoniewicza, w przedmiocie wymiaru podatku gruntowego.
743. Oddział Brzozowski Towarzystwa pedagogicznego, przez p. ks. Buchwalda, w sprawie reformy ustawy szkolnej.
744. Rada szkolna miejscowa w Brzozowie, przez p. ks. Buchwalda, o rozpisanie konkursu na posady nauczycieli w Brzozowie.
745. Gmina Lanckorony, przez p. Zatorskiego, o rozszerzenie miejscowej szkoły.
746. Oddział Towarzystwa rybackiego, przez p. Pławickiego, o zapomogę dla rybaka Franciszka Doruli.
747. Gmina Biłka szlachecka, tudzież 10 innych gmin, przez p. Ochrymowicza, o zmianę ustawy wojskowej co do stawiennictwa popisowych wedle gmin.
748. Zdzisław Madejski, przez p. Ochrymowicza, w sprawie uciążliwych rozporządzeń skarbowych co do gorzelń.
- Petycje te stosownie do uchwały Wysokiej Izby odesłane zostały do Wydziału krajowego.
- JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest: 137. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia stałej rocznej subwencji c. k. szkole muzycznej w Krakowie. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (z trybuny): Wnoszę, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia stałej rocznej subwencji c. k. szkole muzycznej w Krakowie, Wysoki Sejm odesłał do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Co do formalnego traktowania żąda kto głosu? (Nikt) Kto się zgadza z tem, aby to sprawozdanie zostało odesłane do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest: Dalszy ciąg rozprawy w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. Sprawozdawca p. Polanowski ma głos. Proszę odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Polanowski (z trybuny czyta):

„I. Wzywa się Wydział krajowy, by w ciągu roku 1883. przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o udział w kosztach założenia i utrzymania szkół niższych rolniczych włościąńskich, a w szczególności o założenie szkół takich w Horodence i w obszarze oddziału Buczacko-Zaleszczyckiego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

„II. Sejm przeznacza z funduszu krajowego sumę do wysokości 10.000 zł. w celu wprowadzenia w życie dwóch szkół powyżej wymienionych“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. ks. Sawa. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania zapadłych uchwał bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje w trzecim czytaniu powzięte uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa następującym gminom: 1. Dolina, 2. Gorlice, 3. Rohatyn, 4. Oświęcim i 5. Buczac. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny): Proszę Wysokiej Izby przyjąć do wiadomości, że punkt trzeci porządku dziennego odpada w całości, ponieważ w tej chwili nadeszły od pana

Ministra finansów w tej sprawie pewne zasadnicze wątpliwości, które potrzeba dopiero rozpatrzyć, a zatem ten przedmiot dopiero jutro albo pojutrze będzie postawiony na porządek dzienny.

JW. Marszałek. Na żądanie p. sprawozdawcy punkt trzeci porządku dziennego usuwa się.

Sprawozdawca p. Smolka. Również z czwartego punktu porządku dziennego sprawa zezwolenia gminie miasta Podhajec na pobór 80% dodatku od podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, tudzież opłaty po 1 zł. od 100 kilogramów nafty, z tego samego powodu odpada, a przedstawię tylko sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Żółkwi (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Żółkwi w sprawie zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą powziętą na posiedzeniu odbytem dnia 14. Czerwca 1880. zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta Żółkwi pobierać 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1880., 1881. i 1882.

Rada gminna miasta Żółkwi uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 9. Sierpnia 1882. roku pobierać ten dodatek i nadal przez przeciąg lat sześciu.

Uchwała ta była w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciw niej protestu.

Reprezentacya powiatowa popiera tę prośbę.

Zważywszy, że gmina istotnie potrzebuje pobierać nadal tę opłatę dla pokrycia swoich potrzeb, Wydział krajowy wniosł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Żółkwi zezwala się pobierać w latach 1883., 1884., 1885., 1886., 1887. i 1888. 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na pokrycie potrzeb gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Ponieważ nie było poprawek, przeto jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, przystąpimy zaraz do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Proszę o sprawozdanie względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków gminom Brzeszcze, Bór wilkowski i Kruki.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie wyjednania gminom Brzeszcze, Bór wilkowski i Kruki w powiecie Bialskim zezwolenia na pobór dodatków przenoszących 50% podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Białej przedłożył budżety gmin Brzeszcze, Bór wilkowski i Kruki przez Rady gminne tych gmin na rok 1882. uchwalone z zastosowaniem się do wszystkich przepisów ustawy, i prosi o wyjednanie zezwolenia dla tych gmin na pobór dodatków przewyższających 50% podatków bezpośrednich.

Gmina Brzeszcz stara się od lat kilku o wyłączenie z parafii Oświęcimskiej i utworzenie odrębnej parafii w Brzeszczu. Wystawiła już w tym celu własnym kosztem kościół. W obecnym roku zaś stawia plebanję, i w tym celu wstawiła w budżet sumę 1000 zł.

Wydatek ten nie może być pokrytym w odrębnej drodze konkurencyi do budowli parafialnych, gdyż nie ma jeszcze utworzonej odrębnej parafii, a właśnie utworzenie jej zawisło między innymi od wybudowania plebanii. Wydatki tej gminy, z wliczeniem kosztów tej budowy na rok 1882. preliminarowane, wynoszą sumę 1255 zł. — ct. dochody zaś sumę 161 „ 1 „ niedobór zatem sumę 1093 zł. 99 ct. na którego pokrycie potrzebnym jest 87% dodatek od podatków bezpośrednich, wynoszących sumę 1257 zł. 83 ct.

Wydatki roczne gminy Bór wilkowski najskromniej obliczone wynoszą sumę 28 zł. 70 ct.

Gmina ta nie ma żadnych dochodów.

Podatki w tej gminie są przypisane w sumie 32 zł. 95 ct.

Gmina Bór wilkowski potrzebuje zatem 87% dodatku od podatków bezpośrednich w celu pokrycia niedoboru w sumie 28 zł. 72 ct.

Wreszcie wydatki roczne gminy Kruki przez Radę gminną na rok 1882. uchwalone wynoszą sumę 29 zł. 20 ct., przychody sumę 3 zł., a zatem niedobór sumę 26 zł. 20 ct., na którego pokrycie Rada gminna uchwaliła pobierać 63% dodatek do podatków bezpośrednich wynoszących sumę 41 zł. 56 ct.

Zważywszy atoli, że mienie tej gminy składa się z pastwiska i wikła, będącego dobrem gminy,

że zatem podatek od tego mienia w sumie 5 zł. stosownie do postanowienia §. 75. ustawy gminnej ponoszonym być winien nie przez gminę jako taką, lecz przez uczestniczących w pożytkach z dobra gminnego, — wydał Wydział krajowy w tej mierze o powiednie rozporządzenie. Dla tego wynosi niedobór w Krukach sumę 21 zł. 20 ct., a na pokrycie go potrzebuje gmina pobierać 51% dodatków od podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poniżej wymienionym gminom powiatu Białskiego zezwala się pobierać w roku 1882. wyższe nad 50% dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych, mianowicie:

Gminie Brzeszcze ośmdziesiąt siedm % (87%).

Gminie Bór wilkowski ośmdziesiąt siedm % (87%).

Gminie Kurki pięćdziesiąt jeden % (51%).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Wysoka Izba zgadza się zapewne na przystąpienie zaraz do trzeciego czytania bez czytania. (Głosy: prosimy.) Kto przyjmuje powziętą uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie funduszu szpitali krakowskich. Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu).

P. Starowiejski. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę zatem odczytać tylko wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Nim odczytam wnioski, muszę imieniem komisji zaznaczyć, że w ustępie trzecim wniosku komisji na samym końcu ma być dodane: „począwszy od r. 1883“. (Czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zaliczona z funduszu krajowego na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie kwota 34.964 zł. 96½ ct. zostaje odpisaną.

2. Wzięta z funduszu szpitala św. Łazarza na budowę kwota 346.796 zł. 34 ct. zostanie zwróconą temuż funduszowi, a mianowicie oddziałowi chorych 311.822 zł. 50 ct., oddziałowi po-

łożnic 17.486 zł. 92 ct. i tyleż oddziałowi podrutków.

3. Zwrot nastąpi w 37 rocznych ratach według załączonych planów umorzenia począwszy od r. 1883.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Pozwolę sobie kilka słów powiedzieć do jednego ustępu w sprawozdaniu komisji administracyjnej umieszczonego. W ustępie tym szanowna komisja nie zgadzając się z Wydziałem krajowym, powiada, iż procent od kapitału, który ma być zwrócony szpitalom krakowskim, nie ma być obrócony na snízenie taksy w trzeciej klasie chorych w ogóle, lecz tylko na snízenie taksy najbiedniejszych chorych, za których fundusz krajowy kosztą leczenia ponosi. Tego ustępu milczeniem pominąć nie mogę. Gdyby bowiem bez opozycji był przyjęty, zdawałoby się, że Wysoka Izba podaje to Wydziałowi krajowemu za regułę postępowania i związałaby mu tym sposobem ręce. Zdaje mi się, że w tem byłaby znaczna niesprawiedliwość. Wprawdzie wszystkie te fundacye, których kapitały użyte były na budowę, a teraz zwrócone być mają szpitalowi, przeznaczone były według listów fundacyjnych dla ubogich chorych i komisja uważa, że takimi ubogimi są tylko ci, za których fundusz krajowy kosztą szpitalne ponosi, a nie zaś ci, którzy sami za siebie płacić muszą. Tymczasem mnie się zdaje, że jest to rzecz wątpliwa, a nawet twierdziłbym przeciwnie, iż niewątpliwą jest rzeczą, że w bardzo wielu przypadkach i w największej liczbie przypadków ci, którzy sami za siebie płacą, są biedniejsi od tych, którzy za siebie nie płacą. Uwolnieni od ponoszenia kosztów leczenia są ci, którzy nic nie posiadają oprócz rąk do pracy i którzy wyrobili sobie świadectwo ubóstwa. Ci wchodząc do szpitalu, tracą dzienny zarobek i na tem koniec; ci zaś, którzy posiadają jakąś grządkę roli, albo domek, albo warsztat, albo też z jakichkolwiek bądź przyczyn nie dostali świadectwa ubóstwa, ci, którzy mimo tego, że posiadają niby majątek jakiś, który często jest dla nich ciężarem, bo nie przynosi im dochodu i muszą dlatego mimo tego majątku rękoma zapracować na życie dla siebie i rodziny, ci oprócz tego zarobku tracą jeszcze w dwójnasób lub trójnasób przez to, że muszą ponosić kosztą

kuracyi, które są większe jak ich rarobok. A zatem zdaje mi się, iż niepodobnem jest takie dwie kategorie zrobić i powiedzieć, że dotąd ubodzy, a odtąd majetni. Owszem zdaje mi się, że jedni i drudzy do kategorii ubogich należą. Gdyby według zdania szanownej komisji miał Wydział krajowy orzec, iż na koszt kuracyi tych będzie wpływał ten procent, za który fundusz krajowy kosztą te ponosi, w takim razie musiałyby być taksa podwójna dla trzeciej klasy ustanowiona, jedna dla płacących za siebie, druga dla tych, za których płaci fundusz krajowy, czyli dla funduszu krajowego. W takim razie wprawdzie w przyszłości mogłoby kiedyś nastąpić, gdyby było zniesione postanowienie, iż fundusz krajowy ponosi kosztą za ubogich chorych. Wtenczas i ci najubożsi chorzy z tegoby korzystali; dziś jednak zwrot szpitalowi kapitału nie miałby żadnego praktycznego znaczenia, ponieważ fundusz krajowy płaciłby procenta i zwróciłby kapitał szpitalowi, a odbierałby ten sam procent do drugiej kieszeni. Dlatego sądzę, że należy zostawić Wydziałowi krajowemu wolne ręce w tym względzie, ponieważ procent ten, który będzie wynosił około 15.000 zł. rocznie, przy liczbie dni leczenia około 160.000 rocznie, wpłynie bardzo znacznie na zmniejszenie taksy, t. j. mniej więcej o dziesięć centów, co dla ludzi, którzy płacić muszą za siebie i oprócz tego tracą zarobek, jest rzeczą bardzo ważną. Dlatego zastrzedz się przeciwko temu ustępowi sprawozdania komisji uważałem za potrzebne.

P. Madejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Jeżeli dobrze zrozumiałem intencję przemówienia p. Hallera, to obawia się on, ażeby wymieniony przez niego ustęp sprawozdania komisji administracyjnej nie był wskazówką dla Wydziału krajowego przeciw obniżeniu taksy dla leczenia chorych. Komisya administracyjna nie mogła podzielać zdania, jakie wypowiedział p. Haller, bo stała ściśle na gruncie aktów fundacyjnych. Jeżeli fundacya przeznaczą kapitał na leczenie ubogich chorych, to tylko w tym celu i na ten cel może być obrócony dochód onegoż, i dlatego, o ile dochód ten wpłynąć może na fakt, czy szpital mając większe fundusze zdoła zniżyć takse szpitalną, jest rzeczą dalszej wewnętrznej manipulacji, ale nie zadaniem orzeczenia komisji. Gdy w akcie fundacyjnym jest powiedzianem, że pewien fundusz dla ubogich

chorych przeznaczony, to od tego kapitału obecnie szpitalowi refundowanego procenta muszą być obrócone na leczenie ubogich chorych. A ponieważ każdy, który się świadectwem ubóstwa wykaże, przyjęty bywa jako ubogi do szpitala i przychodzi leczyć go kosztem funduszu krajowego, naturalną rzeczą, że z procentów od kapitału refundowanego będzie płaconą za leczenie tych chorych należytość szpitalna. Na tej podstawie i treści aktu fundacyjnego opierając się, komisya administracyjna umieściła w sprawozdaniu swoim ustęp nadmieniony, zaznaczając, że refundowanie kapitałów z takse szpitalną nie ma nic wspólnego, gdyż aktu fundacyjnego Wydział krajowy trzymać się jest obowiązany. Zresztą we wnioskach ten ustęp sprawozdania nie jest objęty, zatem mnie się zdaje, że skoro uchwała nad nim nie będzie powzięta, sprawozdanie komisji nie może być niczem innym, tylko wskazówką, jak słusznie powiedział p. Haller, dla Wydziału krajowego, jak pod tym względem komisya administracyjna zapatrywała się na postanowienia aktu fundacyjnego. Mnie się więc zdaje, że obawy przez p. Hallera podniesione są płonne. Niepodobna nam oceniać tu lub zważać, że są także chorzy, którzy się leczą za pieniądze, ale są mniej zamożni i trudno im płacić, bo gdyby dlatego procent od sum refundowanych miał być obracany na ulżenie taksy szpitalnej, zwichniętoby zasadę fundacyi na rzecz chorych ściśle ubogich. Z tego stanowiska wychodząc, komisya ten ustęp w sprawozdaniu przyjęła, a gdy nie jest we wnioskach zawarty, nie mogę go do uchwały Wysokiej Izby zalecać, czułem się tylko obowiązany do wytłumaczenia, dlaczego komisya administracyjna tak się w sprawozdaniu o tem wyraziła.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Ponieważ już szanowny p. Madejski zapatrywanie komisji administracyjnej w odpowiedzi p. Hallerowi przedstawił, nie miałbym właściwie nic więcej do powiedzenia, gdyż p. Haller nie uczynił żadnego wniosku, ani też poprawki do wniosków komisyjnych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozpraw szczegółowych. Pierwszy punkt opiewa:

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

1. Zaliczona z funduszu krajowego na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie kwota 34.964 zł. 96½ ct. zostaje odpisaną.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tego ustępu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Wzięta z funduszu szpitala św. Łazarza na budowę kwota 346.796 zł. 34 ct. zostanie zwróconą temu funduszowi, a mianowicie oddziałowi chorych 311.822 zł. 50 ct., oddziałowi położnic 17.486 zł. 92 ct. i tyleż oddziałowi podrzutek.

JW. Marszałek. Czy do tego ustępu żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

3. Zwrot nastąpi w 37 rocznych ratach według załączonych planów umorzenia poczynszu od r. 1883.

JW. Marszałek. Co do trzeciego ustępu żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

JW. Marszałek. Jest wniosek na trzecie czytanie. Skoro się nikt temu nie sprzeciwia, więc przystępujemy do trzeciego czytania bez czytania. Kto przyjmuje zapadłe uchwały w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwały są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji lustracyjnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego od 1. Lipca 1881. Sprawozdawca p. Wolański Władysław ma głos.

Sprawozdawca p. Wolański. (Zaczyna czytać ze sprawozdania komisji lustracyjnej ustęp o dep. I. Wydziału krajowego.

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta, a przystąpimy do rozpraw szczegółowych. P. sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Wolański. (Czyta.)

Rezolucja I.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencji Wydziałów powiatowych z gminami i obszarami dworskimi.

Rezolucja II.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by uczynił odpowiednie kroki w celu jaknajrychlejszego wydania listu fundacyjnego fundacji księżnej Lotaryngskiej dla Krakowca i gmin sąsiednich, i wprowadzenie fundacji tej w życie.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. Na proponowaną przez szanownego p. sprawozdawcę i szanowną komisję lustracyjną rezolucją przychodzi mi z przykrością oświadczyć, że Rząd nie jest w możności przychylenia się do tej rezolucji, jak to już dwukrotnie oznajmił Wydziałowi krajowemu w reskrypcie z dnia 10. Lipca 1882 r. do l. 6132 i w reskrypcie 22. Września b. r. do l. 9837. W drodze administracyjnej jest to absolutnie niemożliwe, a motywą tego zapatrywania Rządu są w powołanych reskryptach szczegółowo podane. W obec istniejących przepisów tylko w drodze ustawodawczej zmiana taka mogłaby nastąpić. Jednakowoż Rząd nie ma możności wystąpienia w obec Rady państwa z podobnym wnioskiem, bo przeciwnie w Radzie państwa kilkakrotnie już zapadły rezolucje wzywające Rząd do wręcz odmiennego postępowania, a mianowicie do ściśnienia istniejącej wolności od portoryów o ile to będzie możliwym. W obec takiego kategorycznego oświadczenia Rady państwa rząd nie jest w możności wnieść do Rady państwa projektu w sensie jak szanowna komisja lustracyjna tego żąda.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa szczegółowa nad rezolucją I. zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wolański. Ja właśnie muszę podnieść, że to nie w drodze administracyjnej, ale ustawodawczej może być zmienione. Zapewne może Rada państwa się sprzeciwi, ale nam jako Sejmowi wypada żądać tego, tem bardziej,

że jest to tylko powtórzeniem z małemi zmianami żądania przeszłorocznego Sejmu. Dla tego ja przy tej rezolucyi obstawać muszę.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad rezolucyą pierwszą, którą p. sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca p. Wolański. (Czyta.)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencyi Wydziałów powiatowych z gminami i obszarami dworskimi“.

JW. Marszałek. Kto się z tą rezolucyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa większość.) Proszę Panów głosować, bo z powodu wątpliwej większości muszę głosy liczyć. (Po obliczeniu.) Jest większość. Rezolucya jest przyjętą. Teraz p. sprawozdawca zechce odczytać drugą rezolucyę.

Sprawozdawca p. Wolański. (Czyta.)

„Wzywa się c. k. Rząd, by uczynił odpowiednie kroki w celu jak najrychlejszego wydania listu fundacyjnego fundacyi księżnej Lotaryngskiej dla Krakowca i gmin sąsiednich, i wprowadzenie tej fundacyi w życie“.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tą rezolucyą jest otwarta.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Pozwolę sobie w krótkości przedstawić Wysokiej Izbie, jak się rzecz ma z fundacyą księżnej Lotaryngskiej.

Fundacya ta powstała na podstawie testamentu Anny z hr. Cetnerów księżnej Lotaryngskiej z dnia 1. Kwietnia 1813 i 6. Stycznia 1814. Mocą tego rozporządzenia ostatniej woli zobowiązani zostali spadkobiercy pomienionej testatorki do utrzymywania chirurga dla poddanych dóbr Krakowiec z przyległościami i do opłacania leków dla ubogich chorych. Oprócz tego przeznaczoną została przez testatorkę kwota 4000 złp. rocznie z dochodów dóbr Krakowca na założenie szpitala w tej miejscowości. Długoletnie procesa prowadzone ze spadkobiercami w celu zrealizowania powyższych fundacyj, zakończyły się dopiero w 1856 r. ugoda sądową, mocą której ówczesny właściciel Krakowca ks. Adam Lubomirski uwolnił się od powyższych zobowiązań fundacyjnych przez złożenie kwot następujących a) 3000 złr. 13 ct. m. k. na utrzymanie chirurga b) 1000 zł. na opłacenie leków i c) 21.323 zł. na fundacyą szpitalną, razem

25.323 zł. 13 ct. t. j. 23.300 zł. w obligacyach indemnizacyjnych a 23 zł. 13 ct. gotówką.

Fundacya ta uważana pierwotnie jako zakład ubogich pozostawała pod zarządem miejscowego rz. kat. proboszcza. Dopiero w r. 1853 orzekło ces. król. Namiestnictwo, iż jest ona fundacyą szpitalną i zwierzchnictwo nad nią przekazało byłej c. k. władzy obwodowej w Przemyśle, bezpośrednio zaś zarząd wykonywał odtąd każdorazowy rz. kat. proboszcz miejscowy, mianowany przez Namiestnictwo, na przedstawienie władzy obwodowej, wraz z dwoma mieszczanami krakowieckimi, jako kontrolorami.

W roku 1870 na mocy zarządzenia c. k. Namiestnictwa, przeszła fundacya ta w zarząd gminy Krakowca, lecz przy spisaniu odnośnego aktu oddawczego wystąpił delegat Rady powiatowej jaworowskiej z wnioskiem, aby wszystkie gminy należące niegdyś do dominium krakowieckiego (1. Krakowiec, 2. Gnojnica, 3. Młyny, 4. Budzynice, 5. Ruda, 6. Huki, 7. Wola Gnojnicka, 8. Wola Rosnowska) brały udział przez delegatów swoich w zarządzie funduszami szpitalnymi.

Na to zgodzili się pełnomocnicy wszystkich gmin interesowanych, lecz zarazem wystąpili z żądaniem, by obie fundacye, to jest a) fundacya szpitalna i b) fundacya na utrzymanie chirurga i opłacanie leków były i nadal z sobą połączone i zostawały pod zarządem komitetu złożonego z 16 członków, t. j. po dwóch członków z każdej gminy.

Na podstawie zdania wyrażonego w tym względzie przez c. k. Prokuratorę skarbu oznajmiło c. k. Namiestnictwo c. k. Staroście w Jaworowie reskryptem z 15 Czerwca 1876 l. 14.331, że jakkolwiek powyższe żądania i oświadczenia pełnomocników co do rozszerzenia fundacji szpitalnej na wszystkie gminy wchodzące niegdyś w skład dominium Krakowieckiego nie są prawnie uzasadnionymi, to jednak w obec tego, że zgodziła się na to interesowana gmina Krakowca, c. k. Namiestnictwo nie ma nic przeciw temu, jakoteż przeciw połączeniu fundacji szpitalnej z fundacyą utrzymywania chirurga i dostarczania leków, z tem jednakże zastrzeżeniem, że kapitały fundacyjne zostaną rozdzielone i osobno utrzymywane w ewidencji. Do całkowitego uregulowania tej sprawy miały być przeprowadzone następujące formalności:

a) pomienione oświadczenia pełnomocników gmin interesowanych miały być w myśl ustawy gminnej (l. 40 lit. d 95. 97.) zatwierdzone przez

uchwały pełnych rad gminnych przyjmujące rze-
czone fundacje wraz z obowiązkiem w testamen-
cie ks. Lotaryngskiej ustanowionymi, te zaś uchwały
miały być zatwierdzone znów przez Radę po-
wiatową.

b) Uprawnione gminy miały następnie wy-
stawić akt fundacyjny co do obydwóch fundacji.
Dotychczas bowiem miejsce aktu tego zastępował
testament fundatorki, następnie zaś wyroki sądowe
uzyskane przeciw właścicielom Krakowca. Po spła-
ceniu obowiązków fundacyjnych w r. 1856 nie
było już żadnego aktu prawnego, któryby zabez-
pieczał dopełnienie tych obowiązków połączonych
z używaniem fundacji. Z tego powodu było ko-
niecznym, ażeby gminy akt fundacyjny wystawiły,
a zarys tego aktu miał być przesłany na ręce
c. k. Starosty w Jaworowie po przedłużeniu po-
minionych wyżej zatwierdzonych uchwał gminnych.

Celem przeprowadzenia powyższych formal-
ności wydane zostały c. k. Staroście w Jaworowie
odpowiednie polecenia z wyraźnym oświadczeniem,
iż dopóki wystawienie i zatwierdzenie aktu funda-
cyjnego nie nastąpi, utrzymany ma być status
quo ante, t. j. zarząd fundacji ma pozostać przy
gminie Krakowca, gdyż komitet z 16 członków
przez gminy interesowane wybrany, nie miałby
prawa zarządzać temi fundacjami.

O wszystkich tych zarządzeniach zawiado-
miony został Wydział krajowy. Na podstawie po-
wyższych wskazówek rozwiązało c. k. Starostwo
w Jaworowie komitet z 16 członków i oddało za-
rząd fundacji gminie Krakowca, do stanowczego
jednak załatwienia sprawy nie przyszło, gdyż
uchwały interesowanych Rad gminnych nie były
zgodne. Siedm Rad gminnych uchwaliło, iż zarząd
fundacji sprawować ma Wydział Rady powiatowej
wraz z delegatami gmin, gmina Krakowiec zaś
zażądała więcej praw dla siebie, a mianowicie, by
Wydział powiatowy wykonywał ten Zarząd przez
gminę. Wobec tego niepodobna było przystąpić
do ułożenia aktu fundacyjnego i na podstawie
zdania c. k. Prokuratorji Skarbu sprawa ta od-
stąpioną została Wydziałowi krajowemu celem
orzeczenia, komu ma przysługiwać Zarząd obu
fundacyj. Wydział krajowy oznajmił pismem z 16.
Kwietnia 1880 l. 52021, iż zarząd fundacji na
opłacenie chirurga i dostarczenie leków poruczył
Wydziałowi powiatowemu w Jaworowie, a zarząd
fundacją szpitalną reprezentacji gminy Krakowca.
Wskutek tego oświadczenia wezwało c. k. Namie-
stnictwo Prokuratorję skarbu do ułożenia zarysów

aktów fundacyjnych, które jednakże dotychczas
nastąpić nie mogło z powodu znaczniejszej ilości
aktów do zbadania.

Sprawa ta obecnie jest na ukończeniu, i za-
pewne najdalej końcem tego miesiąca zarysy ak-
tów fundacyjnych będą przedłożone Namiestnictwu,
poczem już bez przeszkody nastąpić będzie mo-
gło stanowcze wprowadzenie w życie tych fun-
dacyj.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze
głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. Sprawo-
zdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Wolański. Fun-
dacja ta jest rzeczywiście niejako w życiu, jed-
nakże życiem to nazwać nie można, ona raczej
wegetuje, różne są bowiem sprzeczki o kompeten-
cyę. Oświadczenie p. Komisarza rządowego przy-
jmuję z radością w imieniu komisji do wiadomości
w tej nadziei, że fundacja już raz wejdzie isto-
tnie w życie. Ciągnie się ta sprawa już od roku
1873, czas więc już, ażeby raz weszła prawdziwie
w życie i dla tego przy wniosku komisji obsta-
wać muszę.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głoso-
wania.

Sprawozdawca P. Wład. Wolański (czyta):
Rezolucya II.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by uczynił odpowie-
dnie kroki w celu jak najrychlejszego wydania li-
stu fundacyjnego fundacji księżnej Lotaryngskiej
dla Krakowca i gmin sąsiednich i wprowadzenie
tej fundacji w życie.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje tę rezol-
ucję, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest
przyjęta. Z kolei następuje sprawozdanie komisji
lustracyjnej o zbadanie czynności II Departamentu
Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. hr. Kruko-
wiecki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Krukwiecki. (Z try-
buny zaczyna czytać ustęp sprawozdania komi-
sji lustracyjnej o departamencie II. Wydziału
krajowego). Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawo-
zdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko
wniosek.

Sprawozdawca p. hr. Krukwiecki (czyta):

Rewizya statutów Banku włościańskiego, któ-
rej domagał się Wysoki Sejm, uzyskała względnie
zadowolającą odpowiedź c. k. Ministerstwa, a cho-
ciaż nieuzyskaliśmy zmiany statutów tego Banku,

to ważny jest nader ostatni ustęp z odezwy c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 11. Maja 1882 do l. 3912 alegat 7, na który Komisya lustracyjna zwraca szczególną uwagę wszystkich panów posłów. Par. Minister spraw wewnętrznych opierając się na zdaniu Ministeryum sprawiedliwości orzeka, iż wszelkie Banki mogą być o lichwę tak pozywane, jak każdy pojedynczy lichwiarz i odtąd przywilej nie zasłoni Banku od kary za lichwę.

Ostatni ustęp tej odezwy dosłownie przytacza Komisya lustracyjna:

O ile zaś powyższa uchwała Sejmowa miała na oku zapobieżenie nierzetelnemu lichwiarskiemu postępowaniu zakładów kredytowych przy udzielaniu pożyczek, oznajmia p. Minister, opierając się w tej mierze na zdaniu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, iż ustawy państwowe z dnia 10. Lipca 1877 i 28. Maja 1881 mają zastosowanie do takiego postępowania.

Komisya lustracyjna stawia wniosek:

Wydział krajowy z polecenia Sejmu zawiadomi wszystkie Wydziały powiatowe o tym doniosłym fakcie dla wiadomości gmin i przesze im odpis tego ministeryalnego postanowienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja bym prosił szcoby nad tym sprawozdaniem, kotore ma je bilsze rubryk i jest duze ważne, była otworena dyskusya jeneralna.

JW. Marszałek. Proszę zażądać głosu. Do którego ustępu p. Antoniewicz żąda głosu?

P. Antoniewicz. Do wsich.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja wychodzu z założenia, szczo komisya lustracyjna dla Sojmu jest najważniejszoju z wsich komisyj, szczo komisya lustracyjna ma je wchodyty wo wsi dila Wydiłu krajewoho, kontrolowaty ich i nadaty im stremlenie kraju, szczo taja komisya ma je predložyty dozriłyj pohlad; odnak przyznaju sia, szczo w sprawozdaniu komisyi lustracyjnoj toho ne wydžu. Jest tu dosyt dobroj woli, mnoho kadyła, ałe prawdywoj krytyki ja w tom sprawozdaniu ne wydžu.

Komisya lustracyjna wychodyła znou z toho założenia, szczo ona ma je sia ohranyczyty w sprawozdaniu swojem na sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, a w dalszyi detaila urjadowanija Wydiłu

krajewoho wdawaty sia ne ma je prawa. Tak to w komisyi howoreno i to zamarkowano. Tak ne jest! Komisya lustracyjna ma je whłublaty sia w sprawy, nawet w sprawy poodynokych referatiw, a powynna zrobyty, chotiajby szcichprobu i wskazaty, czy sut traktowani sohłasno z intencijeju kraju, a wzhladno Sojmu, czy ni. Jeslyby komisya lustracyjna wyczerpała prynajmniej to, szczo sobi naznaczyła, ne zaberałbym hołosu, ałe i toho ne wyczerpała. Mnoho spraw, kotoryi poruszeno w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, ona pomynuła. Može pomynuty jesly sia z nymy sohłasza je w ciłosty, ałe sut sprawy, z kotorymy sohłasaty sia ne można, a mymo toho pomynuła takoho roda dila.

Uže neraz było to pidnesene, szczo i w interesi Wydiłu krajewoho leżyty, szcoby jakaś lipsza kontrola była ustanowłena, a Wydił krajewyj do nuni ma je toj przywilej, jakim sia ne może pochwałyty ny oden najwyższyj urjad; daže uriady, jak ministerstwa derżawni ne sut izjati z pid kontroli, a osobenno w dilach asygnowania. Wsi urjady derżawni stojat pid kontroleju najwyżsoj Izby obrachunkowej, kotroj podlehajut daže ministerstwa. Taka komisya stała mała by sia zaniaty stysłoju kontroleju. Ja przyznaju, szczo komisya lustracyjna, chotiajby mała najlipszu wolu, ne byłaby w sostojanii osnowno swoi obowiazky ispołnyty, a toje i koždyj myslaszczyj uznajet.

Jeszcze w 1872 hodi postanowłeno skłykaty ankietu z fachowych ludej, szcoby ony w tom wzhladi wyskazały mninie i dały poradu, jakby złomu, a po krajnoj miri jawnomu nedostatkowy zaradyty. Ankieta była skłykana i po dozriłom sowiszczaniu dała radu dobru, ankieta wyskazała, szczo tak zwana komisya lustracyjna ne jest w sostojanii ispołnyty zadaczy na niu włożenoj, a mymo toho do nuni ne wydžu, szcoby Wydił krajewyj z swojej storony zrobył chot' krok, daby ustanowłeno komisju, kotraby chotiaj w przyblyżeniu społniała tiji obowiazky, jak n. pr. Izba obrachunkowa; dopartament rachunkowyj że ne budet i ne możet kontrolowaty swoich szefiw!

Moi panowe, czasto i Wydił krajewyj jest w przykrom położeniu. Sojm powynen jeho tohda braty w oboronu, a Wydił krajewyj bezsominno dałeko bilszoje bude maty poważanie, jesly wykażet sia, szczo dila jet tak, jak żelajet sobi i wyskazał Sojm, i tohdy oczernenya i podozrinija ne budut maty mistcia.

A imenno w sprawie asyhuowania konieczno dołžen znaty Wydił mniuje Sejma. Tut człeny Wydiłu asyhnujut, a to dla sebe samych; a nepohriszynosty Sojm dla Wydiłu krajewoho jeszcze ne uchwałył. Jesły dijestwytelno zaraz perejdemo do spraw asyhuowania, zarządženych Wydiłom krajewym z w zwiazku stojaczymy wykazamy komisiji lustracyjnoj nad tymy sprawamy, to ne mnoho budemo tymy zaspokojeni. Sprawozdatel n. pr. w odczeti nad diłamy Departamentu II. ciłyj woschyszczenyj oszczadnostiju Wydiłu krajewoho, bo on tut na storoni 5. (Czyta):

„Szkoła leśnictwa. Departament i Wydział dopilnowali przeprowadzenia budowy szkoły z jak największą starannością i oszczędnością i nie przekroczył kredytu wyznaczonego — należy Mu się za to uznanie“.

Jesły za toje należył mu sia przyznatelnost, to ja djakuju za takoje kadyło, ono by mene ne pochwałyło, ne pidnesło, tilko po prostu, ono by mene oskorbyło; bo to jest po mojemu mniuju czysta ironija. Wydił krajewyj czasto uznaje sia za riwnuju powahu z Namiestnicestwom, jesły jemu toho potreba. Poriwnajmo raz nasz Wydił z Namestnyczestwom; prawda i w Namestnicestwi takyi diła czasto sia powtarjajut, ale ciłkom ne tak jak u nas, tam ne tilko wydaje sia na rozłycznoho roda budowy, rekonstrukcyju i proceje, ale znaczne meńsze jak było preliminarne. To znaczyt oszczadnist, i takuju ľehko osiahnuty, bo teper buduje sia w dorozi łycytacyi, a ne wo własnom zarjadi.

P. Gross. Proszę o głos.

Budowniczi i liweranty sami wyższu ofertu dajut, bo i tak ľeksze mohut obstaty. Jesły na prymir preliminaruje sia jaka kwota na pidstawi jakichś peresicznych cin, tohda liwerant może spuastyty; i zadowoluczy sia meńszym zyskom spuastyt. To jest oszczadnist, ale jesły Wydił krajewyj wsio do centa wydaje, szczo mu naznaczeno yły preliminarne było, czy toje znaczyt oszczadnist, czy ne jest to czysta ironia? I tym sia komisija lustracyjna duże tiszyt, mni że sia protywno zdajet, szczo ne ma przyczyny tisztyt sia, bo z tych sliw wysnuty by można myśl, że jest to perwszyj prymir, szczo Wydił krajewyj wydał tilko toje, szczo maje prypysane, t. j. preliminarne, bo zwyczajno wydaje daľeko bilsze. Jesły zrobił to, szczo powynen buł zrobiłty, a nawet wedla mojeho mninya meńsze, to jeszcze za toje ne należył mu sia bľahowonne kadyło. Pijdem

dalsze, chotiaj ne wydźu pidstawy, dla czoho taka welyka radist w Izraelu, urodyła sia z przyczyny tak maľoj, szczo raz Wydił krajewyj trymał sia preliminarja i ne wydał bilsze jak prypysano. Diła asyhuowania ne tilko sut staranno obmyneni w nynisznom sprawozdaniu komisiji, ale precień misciamy konieczno musiła komisija w swoim sprawozdaniu hde szczo pomistyty. Na prymir w odczeti swoim nad diłamy departamentu V. na storoni 15. Jest to departament waźnyj, kotoryj maje pid soboju szpitali krajewyji. Iz wsich storon buł pidnesene mniuje, i czasto osnowno wyskazano, szczo administracya szpytalna dawnijsza nn buła taka jak buty powynna. (Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.) Pry rozpoczatiu nynisznoji sesiji Sojma bľahorodnyj marszałok predstavyl nam ricz, jak ona dijestwytelno stoit, zdiłal jako muž charaktera, bo ne obawlajuczy sia niczoho i nikoho, skazał prawdu, chotia smutnu prawdu. Za toje należył mu sia czest', i toje powynna buła komisija pidnesty. Słowa tyji, kotoryji wyhołosyl marszałok majemo w sprawozdaniu stenografyczskom I. sojmowoho zasidanija, kotore odbyło sia dnia czetwertoho Wereńnia; a na storoni czetwertoj nachodyt sia dosłowno slidujuszcze (Czyta):

„Szpitale nasze przestały być przytuliskiem dla nieuleczalnych, a często nawet zdrowych włóczęgów i wróciły do pierwotnego swego przeznaczenia, a ścisłe i sumienne przestrzeganie odpowiednich przepisów w tej mierze, miało ten skutek, że koszt szpitali wynosił w roku 1881. o 109.000 zł. niżej, niż w roku poprzednim.“

To sut słowa duże waźnyji po krajnej miri dla hľubsze myślaczoho. Komisija ne imiła prawa wedla moho mniuja perejty nad tym waźnym objawom czy tam zajawieniem tak ľehko. A to tym mensze, szczo jak znajemo, pidnesły sia hołosy tak zwanej opiniji publicznoj, hołosy prasy, kotoryi zrobiły raptom Marszałka i Wydił krajewyj tyranamy, kotoryi słabych wydalajut z szpytala, kotoryji pozwalajut na toje, aby słabyji kinczały pered porohom szpytala — jakoje tyraństwo!

Komisija powynna sia buła uniaty za Marszałkom i naszym Wydiłom, ale ne tak, jak tut w swoim sprawozdaniu howoryt. To ne kończe sohłasne z powahoju Sojmu i Wydiłu krajewoho. Na storoni 11 stoit (czyta):

„Jakkolwiek na dawno obowiązujących oparte przepisach i na zdaniach ankiety lekarskiej pole-

gające, wywołało różne — zdaniem naszym — nie całkiem bezstronne sądy“.

To jest czysty Beschwichigungs-Hofrath, tu treba było sia enerhiczno postawyty i wziaty w oboronu Marszałka i Wydił krajewyj.

Głosy. Gdzie to jest?

P. Antoniewicz. Zaraz znajdu. Na stononi 15 stoit imenno (czyta):

„Ograniczenie to, unormowane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 27. Lipca 1880. do l. 34.084, jakkolwiek na dawno obowiązujących oparte przepisach, i na zdaniu ankiety lekarskiej polegające, wywołało różne — zdaniem naszym — nie całkiem bezstronne sądy.“

To tak meni to wyhladaje, jakby ta poważnaja komisya, kotora perwszoju jest, stała sia raptom ehom opiniji publicznoj. To ne dostojno, protywno, żurnalistyka powynna buty ehom Re-prezentacyi krajewoj; nechaj sobi bude ehom tot, kto mysłyty ne umije, yły ne choezet, ale komisya sojmowa takim ne powynna buty.

Wproczim moi Hospodynowe ja sam za izwo-
leniem szefa departamentu udajem sia do szpytala krajewoho, szczooby tam, jak umiju, perekonaty sia o toj sprawi, i istynno perekonał ja sia, szczo hołosy tiji były nesprawedlywi. Dla toho mohła była komisya inaksze toje cpredilyty, inaksze wyskazaty sia o ciłoj sprawi. Dijaly się dawnijske nadużytia, i toje słowo „włóczegów“ maje swoje uzasadnienie, ułożenoje w rukawyczkach, toho słowa ne chotiło wtyskaty do swoho sprawozdania. Dijalo sia czasto, szczo lude, kotoryji uchodyły za zasłużonych, i kotoryi ne imiły prawa do szpitala, zostały tam czerez protekcju pryyniati, czy to z ložnoho patrytyzma, czy z ložnoho humanizmu; w toje ne choczū teper wchodyty, takich ludej, kotoryi mohły na swoje soderżanie jeszcze zarobyty, derżanie misiacyamy na wikti i stancyi w szpitalu, a to kosztom fonda krajewoho. Jesły Marszałok skazał „włóczegów“, to imił pidstawu, i jemu należyt sia zasłuha, szczo stanuł w obroni bidnoho fonda, i toho komisya ne powynna była pomynuty. Nawet i stan szpitaliw nyni ciłkom innyj jest, jak dawnijske, no toje komisya pidnesła i protyw tomu ne maju niszczo. Ja oczywysto ne miħłem perehlanuty wsich knyżok, ja zariadył w toj ciły tak zwanu sztechprobu. No aby možna i mene skontrolowaty, i može buty, szczo ja sia omył, dla toho dołžen ja zajawyty, że wziąjem knyżky szpitalni z trech lit, ale wybrajtem tolko oden misiać, a to Januaryj, to

jest Januaryi roku 1874., toj sam misiać z roku 1876., i toj sam misiać z roku 1881.; znajete do jakoho pryjszołjem perekonania? Pryjszołjem do perekonania, szczo dawnijske było mensze słabych, szczo dalsze tiji słabi daleko bilszyj czas w szpytalu były prytrymywani, a zatim mensze słabych korystało z dobrodijstwa szpitaliw, pryjszołjem do perekonania. szczo dawnijske było bilsze słabych, kotoryi dołho w szpitalu leżały, a łuczsze skazaty sydiły, niczoho ne płatyły i kotorych fond kraje-
wyj i fond szpitalnyj musił na sebe braty.

Nyni ricz maje sia inaksze. Słabyi sut kortsze trymani, czastijsze za sebe płatiat, a to dla toho, bo administracya o toje teper sia upomy-
naje. Szpytal sam dla sebe ne je pryznaezenyj dla słabych, kotorych ne možna wyliczyty, a tim mensze dla „włóczegów“, a tolko hołowno dla słabych, kotoryi toj pomicy w perwszoy chwyli potrebujut. Jesłyby sia szpital perepołył neizliczajemymi słabymi, ili stał sia ochroneju dla nerobiw, toħda czasto statyby się mohło, szczo własnie prawdywo słabyj, ne mohły znajty pomiszczenia w szpitalu, a to je, własnywo takij, ktoromu sia nered wsim to prawo pomiszczenia należyt, a to z pryczyny, szczooby ne było mistcia dla neho.

Otžež taka jest rižnycia, i dla toho je tak świtnyj rezultat — i to ne czerez tyraniju Wydiłu, ale własne tilko czerez zastosowanie sia do obowiazujuczych pripisw i praw naszoho Marszałka, a tim samym i Wydiłu krajewoho.

J takož poczysłył tyi czysła, kotoryi sami howorjat, proto ja hotow nyni sia z Sojmom podilyty (czyta):

„W roku 1874. w misiasiu Januariu pryjszło do naszoho szpytala hołowno 504 chorych, w roku 1876. w tim samym misiacy pryjszło ehorych 598, a w roku 1881. — 691“.

Jest to, szczo skazał, czysło słabych pobilszyło sia, ale czysło dnej ne pobilszyło sia; protywno, uderżanie szpytala kosztuje mensze teper, jak dawnijske. To jest toj jasnyj rezultat, na kotoryj istynno Sojm powynen buty bħhodarnyj Marszałkowy krajewomu. A tut żurnalistyka narobyła mnoho kryku, szczo Wydił krajewyj vyhaniaje chorych zi szpytala. Tak ne było, ja własne maju w rukach toje rozporządzenie Wydiłu krajewoho z roku 1880., na ktoroje tak wełykyj kryk powstał; chotia ne ma tam niczoho, szczooby było protywne instrukcyam i uchwałam, jakiji Sojm w sprawi szpitalnoj pidniaw. Zaleħłosty tyi znacznij prawda po czasty propaly. Bo zna-

jete jak to dawniejsze dijało sia? Prychodyt dawniejsze słabyj do szpytala, zabawlaje tam 2 do 3 nedili, staje sia zdrowym i wychodyt spokojno ze szpytala. Po dowozom czasi upomynaje sia administracya o koszta, kotri słabyj zapłaty obiciał. Pokazało sia odnak, że toho słaboho ne można było widszukaty, treba było „honyty za witrom w poły“, bo on podał łożnoje imia, i żadna hromada i nijaka rodyna ne chotiła przyznaty sia do takoho słaboho, i znajete jakij był koniec? — dla fonda krajewoho duze nekorystnyj, bo fond krajewyj iły fond szpitalnyj musil za słaboho, kotoryj „incognito“ był w szpitalu, vse zapłatyty.

Kohdaby administracya była toczniejsza, toby słabyj duze czasto sam za sebe zapłatył, i fond krajewyj ne ponis by takych kosztiv.

Wprawdi ne można toho do wsich chorych skazaty, ale uprywilejowani byli pid tym wzhladom słabii z mista Lwowa i innych krajiw koronnych; a imenno słabyji wyznania żydiwskoho. Czy takoz tałmud im toj prywilej nadaje, i choronyt ich od tiahariw, jaki wynikajut z pobytu w szpytały — ja toho ne znaju. Wprawdi każe sprawozdanie, szczo teper pretensyi fonda krajewoho do słabych sut menszyju; ony ne zmaliły, tolko znacznuju czast pretensyi ne można było stiahnuty wid bilszoy czasty chorych, bo pid czużim imenem prijszy do szpytala, i za nych musil fond krajewyj yły szpitalnyj koszta pokryty; ale to, szczo powynen był szpital widobraty, chotja ono na prawdu wże propało, toje powynna była komisya lustracyjna pidnesty.

Jesły uže jest besida o prawi, nad miru welykom i duze poważnom, jakoje Wydił krajewyj wykonuje, to ne powynna była pomynuty komisya toho prawa asygnowania w innych diłach.

Wydił krajewyj ne derzał sia uchwały sojmowej, czasto ne wypłatył toho, szczo sam kraj zaasygnował, a czasto to, szczo Sojm na pewnu cil preznaczył, ne wypłatył, abo dał na druhyju cil. Do takoho kroku powynen był Wydił takoz zadaty uprawnienia, yły opravdanja Sojmu, czoho ne zdiłał. Może buty, że Wydił krajewyj imil waźni pryczyny, aby sobi tak postupyty, ale powynen był toje, szczo zdiłał, Sojmowy krajewomu do uwzhladnenija predložyty. Na prymir Sojm uchwałył, aby teatr polskij razem z operoju subwencyonowano, aby imenno na operu wypłatyty na oden hod 13.000 zł. I znajete, szczo sia stało? Opera znykła, uže od dwuch lit jej ne ma, a Wydił krajewyj mymo toho asygnował tuju kwotu, i

to ne czekajuczy na sprawozdanie komitetu pryznaczenoho, fachowoho, kotoryj imil Wydiłowy krajewomu opredilyty, czy istynno opera i teatr zasłuhujut na subwencyju, czy ni. Ne czekajuczy na toje, do czoho był uchwałoju Sojmu obowjazan, Wydił krajewyj wypłatył subwencyju za operu i teatr, i to skorsze, jak powynen był. Wprawdi sprawozdanie wspomynaje o tim, ale w takij sposib, że po krajnoj miri z toho zadowolnenum ne można buty.

Imenno skazał, jak znajemo, Wydił krajewyj, że obawlaje sia, aby scena polska ne upała, a własne dla toho, skoro zapłatył, dopustył do tuho, że dyrektor lwowskoj sceny lehko sia na tuju sprawu zadywlał i zadywlalet, i pewno dumał sobi: na szczo staraty sia o operu, koły i bez toho distanu subwencyju. Wydił krajewyj maje miahke serce, a jak ja poproszu i aktorky popoproszut (Wesołość) to distanu subwencyju.

Tak tomoi Panowe, Wydił krajewyj, kotoryj nam jest otwiczatelnyj, stisniajet autonomiju Sojma, ne Wydił ot Sojma, tilko Sojm ot Wydiła nyny zawysyt. A za vse toje sławna komisja jemu kadyt i kadyt. Pytaju sia, czy to hodyt sia, i do czoho toje zawede?

Tak to powaha Sojmu z každyd dnem upadajet, a komisja lastracyjna sama przykladajet do toho ruki, i tiszyt sia tym, szczo ani opinja publicznaja, ani Wydił krajewyj powahy należaczoy Sojmowy ne otmawlalet.

Komisya lustracyjna tutka zasłaniaje sia parawanom, no szklannym, czerez kotoryj duze dobre wydko, i howoryt czysto dyplomacyczno, szczo ona ne chotiła wchodyty w konflikt, stołkownenije, z komisjeju budżetowoju, ale tak ne ide; bo komisya lustracyjna stoit wyższe niż komisya budżetowa, i ona imenno do toho izbrana, aby sterehła praw Sojmu. A tut nachodzu w jej sprawozdaniu wyrażenie duze miahonkie, kotre mene ciłkom ne zadawalniajet. Jesłym howoryw o fakti, kotoryj dokazuje, że Wydił krajewyj asychnowaw tam, hde ne powynen był asychnowaty, to nawedu takoz fakt, w kotrom Wydił krajewyj dopustył sia pohrisznosty tjażkoji, bo tam ne asychnował, hde po przykazi Sojma powynen był asychnowaty. Sojm uchwałył pewnu kwotu na Hazetu szkilnu, a imenno na Hazetu szkilnu rusku. Wydił krajewyj po prostu ne dał toj uchwałenoj Sojmom subwencji. A dlaczoho? Toho ne znaju. W komisyi budżetowej ja o tim trocha dosłyszal, a trocha dohadal sia, bo howoryły, szczo Wydił krajewyj zasła-

niaje się tym, że taż Hazeta szkolna ruska odnoho razu wysłała swoim przedpłatycielom-uczytelom w seredyni takoz Hazetu popularnu politycznu. To maże buty toj wełykij „crimen“, toje strasznoje perestupstwo; a po druhe dlatoho Wydił krajewyj ne wypłatyw subwencji przyznaczenoj dla toj ruskoj Hazety, bo taż Hazeta ne była rekomendowana czerez Radu szkolnu. Ani odno, ani druhe ne jest dostatočnym powodom dla Wydiła ne derżaty się uchwał Sojma, ne jest pryczynoju, aby sobi tak po drakoński postupyty mih. Meni się zdaje, że Wydił krajewyj powynen był asychnowaty tuju kwotu i wypłatytu komu należyt. Jesły istynno raz dopuściła się taż Hazeta szkolna toho tiazkoho hrichu, szczo politycznu Hazetu popularnu w swojej seredyni piśłała pid opaskoju swoim prenumeratorom, to ne była tak wełyka zbrodnia, aby jeju tak ukaraty, i to czerez dwa roky. Wproczim jesły Rada szkolna ne pomistryła tuju Hazetu meży tymy knyżkamy, ktori ona zachwalała i preporuczała, to nycz ne szkodyt, bo to suť knyżky, ktori Rada szkolna pozwalajet i preporuczajet dla mołodeży; a Hazeta szkolna jest dla uczyteliw, a uczyteli potrebujuť bilsze czytaty, i do toho ne potrebujuť ni przyzwolenia Wydiła ni Rady szkolnoj, jak to szczo jest w knyżkach dla mołodeży, Radoju szkolnoju zachwalenych, napysano. Wproczim może buty, szczo i tuť była jakaś myśl dozriłaja, a może operta na wysokoj polityci. Odnakoż można spytaty, szczo się z tuju kwotoju stało? Każut w komisiji, szczo kwotu tuju, yły po krajnij miri czast’ jej opredičeno na Hazetu, a imenno na jakuś hazetu „Świtło“, kotora jest „lux a non lucendo“. Jest to jakaś Hazeta w Kołomyi wychodiacza, kotora maże rozszyriaty świtło. A szczoż hazeta taż? Własno jest ona hazetu politycznoju. To Hazeti szkolnoj widmowłeno subwencji uchwalenoj w Sojmi, a to dlatoho, szczo ona zabawyła się raz i to dla widminy w małeńkuj polityku, a dajut tuju subwencju na Hazetu politycznu. I to na jaku? Na hazetu politycznu, kotora pidburjaje, kotora ne dopuskaje do sohłasja i prymyrenja, jakie po krajnoj miri w bidnom kraju treba by wspiraty, a ne nyszczyty. Wydił kraju piśła moho mninia, a to jako Reprezentacya ciłoho kraju, powynen wyższe stanuty, win powynen wspiraty a ne miszaty toje sohłasje i prymyrenje, a ne stojaty na stanowyszczy frakcyjnom. W sprawozdaniu komisiji ani odnym słowom o tim ne zhadajut, bo to jest ne na mist’cy. Wprawdi suť i

były hazety, ktori zachwalajut toje „Świtło“, i Wydiły powitowi, ktori joho zachwalajut, ale suť takoz Wydiły powitowi, ktori majut w swoim sostawi członiw błahorodnych i ktori piznały się na tim świtli i piznały, szczo to ne świtło, ale trutyna, otruja, że to ne świtło, ale temnota, kotora własne rozszeraje nenawyst’, a ne łahodyt neporozumienia. Ja ne choczuhoworyty, szczo Wydił krajewyj był echem opinii publicznoj, toje byłoby preciz ne dostojno.

Dalsze na storoni 10 toho sprawozdania jest, szczo Wydił krajewyj opredičył na izdanie knyżok popularnych tak polskich jak ruskich 1500 zł. Komisya ne wchodyła w toje blyższe, bo się tym zadowolyła, szczo opinia publiczna uže napysała apoteozu dla tych zachwalenych knyżoczok. Tu jest mistce takie (czyta):

Z 1500 zł. przyznanych czerez Wydział krajowy jako zasilek komitetowi wydawnictwa dzieł ludowych, pobrał tenże komitet dopiero 500 zł., wydał zaś, kosztem 2878 zł. 78 ct. ośm książeczek polskich i tyleż ruskich w 40.000 egzemplarzy, które rozeszły się za pośrednictwem Wydziałów Rad powiatowych i komisantów, tak, iż nakład kilku książeczek został wyczerpany, z innych zaś nie wiele egzemplarzy pozostaje w zapasie. Wydawnictwo to, poczciwemi chęciami nacechowane, i starające się odgadywać potrzeby ludności wiejskiej, może wywrzeć wpływ dobry, zasłużyło więc na udzielany zasilek.

Dobre, ja pry innij sposibnosty skazałjem, szczo knyżky popularni mohłyby buty duże pomocnymy, ale treba do redakcyi ludej dozriłych, treba się stysłu trymaty norm, jakych trymaty się powynno. Odnakoż knyżky tyji jeszcze toho usłowia ne społnyły, i majut sami na toje najpewniejszy dokaz, szczo dla toj pryczyny sławnyj Kraszewskij swoje pyśmo, w kotrom przypysujet normu, jak pysaty należyt, przysław, kotore maju pod rukoju.

Ja tyji knyżoczky uważno czytał i pylno studiował, no ony majut, yły soderżat za mnoho polityky, a za mało patryotyźma, za mnoho nena-wysty, a za mało lubwy. To buty ne powynno, bo jesły tyji knyżky sijut swary i szerjat nenawyst’ to peresterihajte to, bo taż sama namietnist, toje prestrastie, kotore kormjat, duże ľhko może się skierowaty protiv tomu, kto jeju pľekajet; ja hadaju, szczo by wprawdi, ażeby wydawnictwo tych knyżyk ne zakinuty, tylko szczo by były

starannijszo redagowani. Najważnijszoju z tych knyżoczek jest knyżeczka do ruskoho ludu, kotora jest prohranom dla diateljnosti i tendencji, jaki komitet na sebe pryniał; ale taja imenno knyżeczka jest' duze nedozriła i słaboju — ne kažu złoбноju rukoju napysana, i możet czasto dobra, soboju wyzwaty pošlidstwa taki, jakych my wsi ne żełajem. Wysoka Izba izwołył, szczo bym ja małyj, ustup z knyżoczki do Ruskoho ludu pereczył, jest tam na storoni 9 dosłowno, (czyta): „Druhym worohom, to łychwa; Hospode welykyj! kto sia łychwi dasť złowity, to durak na wiky! Treba rozum zahubyty, na hołowu pasty, szczo by daty sia tak ľehko żydam obikrasty! Czyż ne znajesz, durnyj chłope, jak to żyd rachuje, jak on koło tebe chodył, jak tobi basuje, jak tobi on syplę hroszi, i dodaje ducha, aż powołe zabere sia do twoho kożucha. A koły wże z tebe, chłope, i soroczku stjahne, tohdi ne chryst, derun, łychwjar, wże niczo ne bahne“ i procze.

Wyhladajet to moji Panowe trochi na anti-semityzm, łychwiari sut' ne tolko żydy, no czasto chłopy i pany, a to sut' chrystjany; a jak uže i w Sojmi skonstatowano, ne tolko Banki bez statutiw i kanki z statutami. Takyi słowa za mnoho pidnosiat nenawyst' protiwi żydiw, a o lubwi chrystijanskoj tut ani slida.

To ne dobre, to może sprowadyty katastrofu wsim ne myłu.

To je ne na mist', bo tutka ne proswiszczennomu selanynowi i miszczanowi daje sia taki riczy do czytania, kotori mohut maty duze zło našlidstwa. Tutka majemo probku, jak ne rozważno tuju nenawyst' można wyklykaly, w knyżeczci powynno buło skazaty sia, że tiji, kotoryji nazad otżyły, sami sobi wynni i powynno daty sia radu, jak sia ma je z toj łychwy wydobyty, ale ne nenawyst' protiwi tomu szyryty, kto sia łychwoju zanyma je, bo taja nenawyst', taja namitnost', może ciłkom inni płody prynesty. Wproczim, Wysoka Pałato, ja ne prokurator, ale zdaje meni sia, szczo Wydił krajewyj może wpasty w kolizy z §. 65. ust. karnoj, kotoryj zaboronia je podobno do temnych mas promawlaty.

W tim sprawozdaniu skazała komisya, szczo rozprodažeju i rozszyranjem tych knyżoczok zanialy sia Wydił krajewyj i Wydiły powitowi. Czy to dostojno? Do kolportacyi knyżok potribna jest koncesya, pytaju sia czy Wydił krajewyj i powitowiy majut koncesiju, a nuż stane sia szczo

bude nam ne dobryj humor, bo humor możet zminyty sia i potiahne Wydił krajewyj i Wydiły powitowy pered swij trybunał aby sia opravdyły za takoje neprawne i beztaktne postupowanie. A bułoby to wse ne dobre. W proczych knyżkach jest albo za mało soderżania, albo taki riczy, kotori słužat na ubytye času, abo kotori nenawyst' rozszerzajut, jak to na prymir w sprawi zakordonnnych unitiw. Može buty rozlyczna i rozmaita forma, ale pod wzhladom swojeho soderżania powynna buty pouczytelna, powynna czytajuczych ubłahorodniaty, a ne namietnosti wzburiaty i bilsze tiji pľekaty; sławnyj Kraszewskij w tom duchu pysze, że polityka ne naležyt do knyżczok dla ludu pysanych, ale treba praciowaty nad tym aby ne stratyty zemli z pid swoich nih i aby sia kraj mohł materyalno i moralno pidnesty. Knyżkamy takymy, ale łuczsze redagowanymy, možna mnoho dobroho i poľeznoho zdiłaty.

Pytaju sia, czy komisya chočby odnu taku knyżoczku pereczytała, albo komuś pid krytyku piddała. A preciu to do neji naležalo; ale tolko tak howoryty, jak to hazety i to nekotori pysaly, że sut duze dobri, że nymy sia świt zreformuje, jest znouu komisji nedostojnym. Wreszti szczo do kolportowania tych knyżok, to to naležyt do knyharni i redakcyi, a ne do poważnych autonomicznych instancyj. Ja wydžu, że promowa moja zaczyna je nudyty Wysokij Sojm, otže ja pomynu dribnijszyj i sprawy, kotorych maju jeszcze množestwo, a prystupiu wprost do sprawy essencyonalnoj i najważnijszoj. Meni sia zdaje, że jesły Wydił krajewyj jaki ma je prawa i obowiazky, to ma je, a czej to je ciłyj Sojm przyznaty musyt jako najwyższa wlast autonomicznaja w naszom kraju, prawo i obowiazok boronyty tuju autonomiju, szczo ju zrobyw. Skwerno tut toje kazaty, toje smutnoje doświdzenie, szczo Wydił krajewyj prykladaw ruku do stysnienia, a nawit do znyszczenia toji autonomii.

Hromada moi hospodynowe, pišla poniatia prawnoho jestto osnownaja pidstawa wsiakoj autonomii. Jesły hromada w prawach swoich namy stysnenoju bude, a czej to jasne jak sońce, to samy prykladajemo ruku do rujnowania ciłoj autonomii i wydajemo pryhowor nad Sojmom i Wydiłom. Wże na innym miscy wyskazałem moje mni je, a imenno pry projekti do ustawy szkolnoj. Mohu skorsze iznynyty radu szkolnu i komisiju edukacyjnu, bo ony mohły maty wzhlady pedagogyczni, i dla tych wzhladiw mohły może nawit i bez so-

znaniya, staraty sia o styszenie autonomii hromad, aby z druhoy storony rozszyryty kruh diania druhych instytucyj szkolnych. Ale Wydił krajewyj w toj sposib hromadi prysłużyty sia ne buw powynen, on toho dilały ne śmijet; win powynen buw obstawaty i boronyty autonomii. Skażet kto, szczo pracia, czy tam predłożenje Wydiłu krajewoho jest tilko projektom, i nyczym ynnym, jak tym samym szczo i druhiji projekty, kotoryji jeszcz ne obowiazujut. Wse toj projekt Wydiłu krajewoho stiśniaje dotkływo autonomiju i prawa hromady, bo wprowadźuje misto prawa uznanoho tak zwanoje terno;

Głosy. To należy do specjalnej dyskusji.

P. Antoniewicz. i tym sposobom styśniajet oczewydnio prawa dawnijszi i ustanowlenia, ktori należały i należat do Rady szkolnoj mistcewej. W druhom parahrafi toho projektu, kotoryj Wydił krajewyj predłożył, i wirowatno jest za to otwiczatelnym, jest wyskazano, że prawo prezentowania, tam hde jej pomahano, ne maje hromada sama, tilko włastywo obszar dwirskij, kotoryj jest w porozuminiju z Radoju szkolnoju krajewoju.

Głosy. Do rzeczy, do rzeczy.

P. Antoniewicz. Dumaju szczo to jest w zwiazu i ciłkom do riczy, precin jest to dijatelnost pamiatna Wydiłu krajewoho. (Gwar).

P. hr. Golejewski. To nie Wydział krajowy ukladał tę ustawę. To nie należy do sprawozdania komisji lustracyjnej.

P. Antoniewicz. Wydił krajewyj w druhim parahrafi, znacno toje prawo obmeżyw, bo skazał w druhim parahrafi toho swoho projekta, że w tych mistcowostiach, hde prawo prezenty prysłuhuje i hromadi i obszarowy dwirskomu, to bez wzhladu na to, jakoju kwotoju, odna abo druha storona przyczyniaje sia, majet riszaty, jesły sia ne pohodiat, rada szkolna i ona maje prawo prezenty. A w naszych izwistnych obstojatelstwach rozumijet sia toje tak: Jesły Rada szkolna mistcewa ne schoczet prezentowaty toho uczytela, ktoroho żełajet sobi obszar dwirskij, chotia by toj na szkołu tilko sotnu czast, płatył, to Rada szkolna krajewa bude toho prezentowaty, kotroho obszar dwirskij schocze! Chorosze prawo prezentowania hromad!

I w druhych parahrafach jest styszenie toho prawa Rady szkolnoj hromadzkoj, prynależnoho włastywo hromadam n. p. w ostatnij alinei §. 2., w §. 6., w §. 9; i pr. A precin moi panowe pered

wsim nasuwajet sia nam wopros, czy hromady na toto zasluhujuć, aby prawo ich, w prawnoj dorozii nabute, tak stysniaty? Ja hadaju, szczo ciłkom nit. Majemo takoz innoje sprawozdanie, a imenno sprawozdanie Rady szkolnoj krajewoj, o ktorim Wydił krajewij znaty dożen, bo czen Wydiłu krajewoho jest takoz czenom Rady szkolnoj krajewoj. Szczoż jest w tim sprawozdaniu? W tim sprawozdaniu na každoj prawi storonnyci jest pryznanie toho, szczo hromady znacnymy kwotamy pryczyniajuć sia do uderżania szkił, szczo to patryjotyzm ich i toje w naszych czasach tak ridkoje żertwolubje wzmahajet sia, szczo ony swoim kosztom naprawljajut szkody i stawljajut nowyji budynky czasto duze kosztowny, szczo wze po wsich sełach jest poczuwstwie potreby prawdywoj dobrych szkił i selanyn ochotno swoji dity do szkoły widdajet, szczo egzekucji, aby prymusyty dity, aby wzhladno rodyczej do posyłania ditej do szkoły, sut szczoraz ridszyji.

Sut to Hospodynowe pochwały dla rad hromadzkych, dla Rad szkolnych mistcewych, a czyż hodyło sia karaty ich takim projektom? Takuju jawnu nesprawedlywist' powynna buła komisja sowistno ponjaty i swoje mminje otwerto wyskazaty, a precin toho ne zdiłała. W proczim Hospodynowe Sojm nasz do nuni jeszcz stojal na straży praw. Tut prychoły pod obradu innyi prawa, Sojm inaksze riszał tyji prawa, nuni że Wydił odstupył od tradycji Sojmu. Druhiji prawa, kotoryi moze ne buły tak sprawedlywo osnowanyi, jak prawo hromadzkie, boronył Sojm nasz autonomycznyj. Prypomnit sobi Hospodynowe, jak pryszło prawo propinacji, chotiaj buło uže Prawytelstwom stysnene; precin Sojm tak uchwałyl, jak sobi interesowani żełaty. Wprawdi prawytelstwo znacno jeho obtiało, wprawdi howoreno, szczo to tilko prywiłej, my z swojej storony odnak otwerto howoryły: boronit sia jak możete, my wam pereszkadżaty ne budem, bo wsehda prawa szanujem.

Sut innyi prawa n. p. prawo patronatu. Czy z toj naszoj storony odizwał sia do nuni jakyj hołos protiwo toho prawa? Nit. Chotiaj patronat ponosyt dałeko meńszyi tiahary, jak Rada hromadska w uderżaniu szkił, a precin prawo patronatu buło szanowane do nynisznoho dnia. Wydił krajewyj znajet o tim, a po krajnij miri powynen toje znaty i dla toho ne powynen buć naruszaty praw, kotoryji wid každoho sut' uznani. Żyjut szcze w znacnoju czasty tyi, ktori fun-

dacju dla szkoły pidpysały; ne poradno jest im tiji prawa widberaty, bo dowelo by to do strasznych poslidstwij. Ony bo z swojej storony mohut skazaty: dobre, widberete nam prawo, my znouw tiahariw ne budem ponosyty, — szczo tohda stane sia zi szkołamy? bo meni sia zdajet, szczo i fundatory jesły usłowia wyskazani w fundaciji budut ne dopołneni, wolno im bude fundaciju wymowyty. Tohda stane sia toto, szczo fond krajewyj bude suplowaty fond szkolnyj mistcewyj. Czy bude fond krajewyj w sostojaniu takiji szkoły uderżowaty — ne znaju — bo tiahary budut duże welyki, ale toje z pewnostostiju znaju, tohda własne czysto „narodowyj krach“ fonda krajewoho nastupyt, bo ne bude mih tyi wsi koszta ponosyty i załomyt sia z strasznyj krachom pod bremenem.

Wproczim proszu Hospodynij, wziaty wzhlad takoz na poslidstwa takoho projekta. Jesty n. p. prawo prezentowania i inny prawa hromady widberajut sia, to hromada zneochotyty do szkoły. Uczytel bude trebował riżnych riczej, chotby i menszych, bude upomynaty sia u Rady szkolnoj mistcewoj, a ona jemu skaze, jak to uže teper howoryt: naj tobi daje toj, kto tebe tut prysłał, my tebe ne prosyły.

Taku czasto uže i nynti dajut odpowid, jesły uczytel, z kotrym hromada ne koncze sympatyzujet, upomynajet sia o szczoś u rady szkolnoj mistuwow. Uže pered tym zamarkowałem dawnijske, szczo naszi selski szkoły powynny wziaty innoje naprawlenie, systemu szkolnu treba zminyty, tam powynno sia tak uczyty, aby z nauky była jakaś koryst'. Jesły bude potreba ohorada, szczepiw, warstatiw szkolnych i innych riczej, kto dast na toto hroszi? Czy dast Rada szkolna okružna? Ne dast, bo ne maje. Czy dast fond krajewyj? Ni, bo ne majet. Jesły hromada ne daś' jesły tyi blyższe interesowani, hromada, i obszar dwirskij ne dadut, szczo sia stane? Szkoły upadut, a precii moi Hospodynowe w oblycziu toho, szczo jesły podobnyj projekty budut pryniatij, tohda fond krajewyj bude sylnijsze zaangażowanj, a Wydił krajewyj dołžen dbaty o toto, aby wydatky fonda krajewoho ne buły za welyki, bo fond krajewyj tym wydatkam ne bude w sostojaniu podolaty; — a predciń Wydił krajewyj powynen boronyty fonda krajewoho. — To sut' w zahałi uwahy, katori ja namirjał wyskazaty; i poradno było by nad nymy osnowno zastanowyty sia. Szczo do poodynokych wnesenij, i rezolucyj, odnosiaczych sia do poodynokych departamentiw, to pozwolu sobi

pry specialnoj debati wnesty swoi żelanja; chotiajbym i ne mał nadij, szczo ony budut pryniatij. *Pereat mundus, fiat justitia!* —

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Zastępcza Marszałka ks. biskup Stupnicki.

P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Pidczas sessji sojmowoj w 1881 r. postawył buł p. hr. Tyszkiewicz wnesenie w sprawi obmezenja podilnocy t. j. swobody diłenia gruntiw selańskych. Buło takoz kilka petycij wnesenych w toj sprawi a imenno towarystwe rilnychoho w Jašli i lwowskoho oddiłu towarystwa hospodarskoho. Toje wnesenie i tyi petycji załahodył Wysokyj Sojm na zasidanju dnia 23. Cwitnia 1881 ślidujuszczozju uchwałoju: Wnesenje p. hr. Tyszkiewicza jak i petycji towarystwa rilnychoho w Jašli i oddiła lwowskoho towarystwa hospodarskoho perekazujet sia Wydiłowy krajewomu z preporuczenjem, aby w porozuminju z c. k. Prawytelstwom w tym predmeti dochodzenia pereprowadył i na najblyższoj sessji sojmowoj predložyl sprawozdanje, wzhladno wnesenje. W sprawozdanju z czynnostej Wydiła krajewoho za czas wid 1. Lipnia 1881 czytaju na storoni 28, szczo w wykonanju toj uchwały sojmowoj Wydił krajewyj widozwoju iż 15. Łystopada 1881 cz. 559 udał sia do c. k. prezydium namistnyctwa z proszenjem o podanje sposobu, w jakyj małby pereprowadyty tyi dochodzenia, szczo by potomu do praktycznoho dijty rezultatu. Po toj widozwi uže ne prowadżeno w tim samym predmeti żadnoj dalszoj korespondenciji. Sprawozdanje Wydiła krajewoho uzyskujet tolko, szczo Prawytelstwo uže dawniisze zanjało sia sprawoju obmezenja swobody diłenja hruntiw z własnoj inicjatywy, i w ślidstwi reskrypta mynysterstwa rilnyctwa udało sia c. k. prezydium namistnyctwa do Wydiła krajewoho z kwestionarem, ale w predmeti daleko styslijszym, t. j. o skilko należałoby uregulowaty ustawnyce prawo naslidia szczo do hruntiw selańskych. Na tuju odozwu udał sia Wydił krajewyj cyrkularom z dnia 10. Marta 1881 cz. 4604 alegat 14, do rad powitowych z zapytanjem, i na toj cyrkular ponadchodyły wid poodynokych rad powitowych opinij w tim predmeti, odnakoż szcze ne wid wsich. Otżez tyi opinij w pereważnoj cza'sti wyrażaly sia o zhubnocy podilnocy hruntiw i upraszały o rewizju dotyczoj ustawy a wraz i o uregulowanje prawa naslidia i to ne tolko prawa naslidia *ex lege*, ale takoz i szczo do aktiw meży żywuszczymy. W tim sensi i Wydił krajewyj ot-

powił c. k. prezydii namiestnictwa widozwoju iz dnia 21. Łypnia s. k. cz. 18143, alegat 15. Pokazujet sia z toho, szczo Wydił krajewyj na uchwału sojmowu iz 23. Żowtnia 1881 ne cirkom ispołnył toto, szczo buło jemu preporuczone, a imenno skinczył swoje diłanje na widozwi do c. k. prezydii namistnyczestwa iz dnia 15. Łystopada 1881. Szczo dalsze Wydił krajewyj zdiłal, to diłal z inicjatywy prawytelstwa i w hrancyiach obmeżenych, t. j. otwitył na kwestyonar, o kilka należało by uregulowaty prawa naślidja *ex lege*, t. j. prawo naślidja po selanach pomerszych bez poślidnoj woli rozpozjadzenia.

Poneże sprawa nepodilnosti gruntiw selańskich jest duże ważna, i w tim Sojmi wże wid mnohych lit poruszana, teper w zastij wijszła, a komisja lustracyjna o tim nyczoho ne wspomnuła w swoich uwahach do departamenta II, pozwalaju sobi postawyty w tym wzlahdi ślidujuszczje wnesenje:

„Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty: prypomy-naje sia Wydiłowy krajewomu, szczo by uchwału sojmowu iz dnia 23. Żowtnia 1881, powziatu na wnesenje p. hr. Tyszkiewicza i na petycji towarystw hospodarskich w sprawie obmeżenia swobody diłjenja gruntiw selańskich na najblyższoj sessji sojmowej udowłetworył predłożenjem otwitnych wnesenij.“

Tym sposobom ne namirjaju zdiłaty upreka Wydiłowy krajewomu; protywno żelaju tolko, szczo-by w toj duże ważnoj sprawie jak najskorsze zdiłano, szczo potreba, bo piśla alehata 15., kotoryj uže pokłykałjem i kotorym Wydił krajewyj otwit c. k. prezydii namistnyczestwa na kwestjonar naślidja szczo do hruntiw selańskich, Wydił krajewyj sam zajawył, szczo podilniśt hruntiw selańskich uważajet jako szkodływu i zhubnu dla selan, i szczo należyt tuju swobodu diłjenja hruntiw w otwitnyj sposib obmeżyty, i to ne tolko szczo do prawa naślidja *ex lege*, t. j. po ustanowach pomerszych bez testamentu, na takož szczo do aktiw meży żywuszczymy zdiłanych; o prawi naślidja po selanach pomerszych z pozostawlenjem poślidnoj woli rozporjadzenia ne ma żadnoj wzminki. Należałoby protoje toto, szczo wysokie Prawytelstwo w sprawie naślidja szczo do gruntiw selańskich namirjaje zdiłaty w tiłach zakonodatelnych centralnych t. j. w Radi derżawnoj, tym sposobom ułekszyty, szczo tutka normujet sia woobszczje obmeżenje podilnosti hruntiw selańskich, poneże zakonodatelstwo derżawnoje pered riszen-

jem w Sojmi naszym woprosa o obmeżeniu swobody diłjenja gruntiw selańskich wo obszczje ne mohłoby prystupyty do specjalnoho uregulowanja prawa naślidja szczo do hruntiw selańskich.

P. Gross. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wysoki Sejmie! Ktokolwiek miał cierpliwość do wysłuchania przemówienia szanownego posła Antoniewicza, ten musiał mimowolnie przyjść do tego przekonania, że powodem jego, wszystkie sprawy odzuwającej mowy jest tylko zapewne myśl, że Sejm się w kilku dniach już kończy, a szanowny poseł Antoniewicz jeszcze miał tyle do powiedzenia, tyle nauk do dania!

Zresztą było to tak wygodnie w tym czasie, kiedy wszystkie roboty się cisną do nas, mówić, bo się nie znajdzie łatwo mowców, którzyby przeciw temu występowali. — Otóż to wszystko spowodowało szanownego kolegę Antoniewicza do jego, jak powiedziałem, odzuwającej wszystkie sprawy mowy.

W mowie jego znalazłem trzy części — chociaż nawiasem wspomnieć muszę, że dużo mię to pracy kosztowało, aby jaki ład wyszukać w tej mowie.

Pierwsza część była wypowiedzianą w sposób taki, który przez nas wszystkich tylko pochwalonym być może. — Wszyscy zgadzamy się na tę krótką część mowy posła Antoniewicza, to jest na tę, w której wyraził uznanie naszemu Marszałkowi. I ja w tym względzie z nim się zgadzam.

Druga część tyczy się właściwie pewnych spraw specjalnych, odnoszących się do pojedynczych departamentów, o których komisja lustracyjna obraz nam przedstawia. — Rzeczą jest szanownych referentów tych działów na te pojedyncze sprawy także odpowiedzieć.

Mnie pozostaje trzecia część mowy posła Antoniewicza, to jest ta część ogólnie kreśląca, jakie stanowisko komisja lustracyjna tu w Sejmie zająć powinna. — Bardzo wdzięczny jestem szanownemu posłowi Antoniewiczowi, że tak wysoko postawił znaczenie komisji lustracyjnej. Podzielać zupełnie w tym względzie jego zdanie, że jest to czynnością ważną ocenić czynności najwyższej władzy naszej egzekucyjnej w kraju, to jest Wydziału krajowego, a jeżeli szanowny poseł żąda, aby zamiast lustracyi wykonaną była krytyka, to

znaczy, aby Wydział krajowy ganić, to w takim razie muszę mu oświadczyć, że tak komisya lustracyjna swej czynności, swego zadania nie pojmowała. — Zadaniem jej było badać wszystkie czynności Wydziału krajowego, to komisya lustracyjna uczyniła, a że nie doszła do takiego rezultatu, jakiego może szanowny poseł życzyłby sobie, do rezultatu nagany, to nie jej wina, to zasługa Wydziału krajowego. (Brawo)

Druga strona, która nadzwyczajne zadziwienie wzbudziła, jest to, że czynność komisji lustracyjnej ma być według zdania posła Antoniewicza jakąś kontrolą jakichś niedocieczonych asygnat i kontrolę w rachunkowości. — Dziwię się, że szanowny poseł Antoniewicz, który nie od dzisiaj tu zasiada, nie wie o tem, że są dwa sprawozdania, które się Sejmowi przedkładają. — Jest sprawozdanie o zamknięciu rachunków i sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego. Otóż w tem sprawozdaniu o zamknięciu rachunków byłby szanowny poseł to znalazł, co szukał w sprawozdaniu komisji lustracyjnej. — Komisją tą, która rachunki ma lustrować, jest komisya budżetowa i przychodzi ona ze sprawozdaniem zamknięć rachunkowych. Co te asygnaty mają znaczyć, kto je ma wydawać, tego zrozumieć nie byłem w stanie i mnie się zdaje, że poseł Antoniewicz sam gdzieś coś usłyszał i niedostatecznie pojął, aby nam swoje wymagania jasno wypowiedzieć. — Komisya lustracyjna ma to zadanie wejść w pojedyncze czynności Wydziału krajowego, z wyjątkiem, jak powiedziałem, rachunków. — To należy do komisji budżetowej i o tyle tylko wchodzi w sprawozdanie komisji lustracyjnej, o ile tego obraz czynności Wydziału krajowego wymaga.

Mnie się zdaje, że komisya lustracyjna wypełniła swój obowiązek nie tylko według dotychczas używanej praktyki, ale tak, jak to zrobić musiała. — Że się szanowny poseł Antoniewicz z jej zapatrywaniami nie godzi, nie jest jej winą, ale to tylko powiedzieć muszą, że komisya lustracyjna jest wybraną przez Sejm, ma prawo decydowania, w jaki sposób lustrację przeprowadzić i może być tylko kontrolowaną przez to, że zamiast tych członków na przyszły raz innych się wybierze. (JE. p. Siemiński: Tak jest!) Nauki więc przez posła Antoniewicza, jak sobie komisya lustracyjna postępować winna, nie przyjmuję imieniem tej komisji i niech on w odwet weźmie to napomnienie, że powinien wykonywać obowiązki posła, a obowiązkiem posła jest do rzeczy, a nie

o wszystkim mówić, co mu do głowy wpadnie. Skończyłem.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Krótki tylko czas zajmę Wysokiej Izbie.

P. Antoniewicz, zdaje mi się o ile zrozumiałem, uważał, że rozdawnictwo sumy przeznaczonej na poparcie pism peryodycznych w sumie 2000zł., nie zostało od powiednio przeprowadzonym.

Otóż na to muszę odpowiedzieć w sposób następujący, uzupełniając poniekąd sprawozdanie Wysokiej Izbie przedłożone. — Z tej sumy Wydział krajowy wyznaczył 1500 zł. dla wydawnictwa tych dziełek ludowych, których niektóre egzemplarze p. Antoniewicz ze sobą przyniósł.

Mnie się zdaje, że ktokolwiek zna stosunki w kraju naszym, ten może pochwalić postępowanie Wydziału krajowego, że tak, a nie inaczej postąpił, że z tej sumy 2000 zł. dał 1500 zł. na wydawnictwo dziełek popularnych, a 500 zł. na „Macierz Polską“. — Wydawnictwo to stojące pod zarządem i redakcją mężów światłych, znanych z przywiązania do kraju, rozeszło się już w przeszło 40.000 egzemplarzy po kraju i wywarło najlepszy skutek. Żeśmy zatem takiemu wydawnictwu dać musieli pierwszeństwo przed innymi dziełami natury wręcz przeciwnej, natury bardzo podejrzanej, to się samo przez się rozumie.

Nie będę Panowie wymieniać różnych pisemek, które cichaczem jak krety podkopują się pod naszą ludność i najgorszy wywierają wpływ, podtrzymywane bardzo zagadkowemi funduszami, ale to muszę powiedzieć, że między kompetentami o subwencję z tej sumy przez Wysoki Sejm wyznaczonej, znajdował się także jeden redaktor, który w ostatnim procesie bardzo smutną rolę odegrał. Wydział krajowy w obec takich okoliczności, w obec doświadczeń przez siebie i przez nas wszystkich zrobionych, w rozdawnictwie tej sumy musiał być bardzo ostrożny. — Otóż widząc po jednej stronie masę pisemek źle wpływających na ludność, drażniących i zasiewających jad niezgody i nienawiści, widząc redaktorów znanych ze swych złych dążeń, poniekąd nawet nie wiedząc, kto jest redaktorem, tylko znając te piśmidła po ich owocach, Wydział krajowy z całą odpowiedzialnością oddał znaczną część tej sumy, to jest 1500 zł. wydawnictwu, na którego czele stoją mężowie

znani w kraju z pracy, z dobrych chęci i miłości dla kraju. (Brawo!) Oto są ogólne podstawy, na których Wydział krajowy oparł swoje działanie w tej mierze.

Powiedział tu p. Antoniewicz, że „Świtło“ nie dostało żadnej subwencji, a przecież jest to pismo takie dobre. Otóż to znowu jest fałszywe. Jeżeli p. Antoniewicz tak dokładnie zna czynności Wydziału krajowego, jeżeli pozwolił sobie komisji lustracyjnej zrobić zarzut, że nie dość dokładnie bada, to mógłby być znaleźć pod tytułem „Świtła“ w archiwum, które jest przystępne dla wszystkich posłów, exhibit, w którym na polecenie Rady powiatowej, to jest Wydziału powiatowego w Koloymy Wydział krajowy wypłacił w roku 1881. sumę 200 zł. jako subwencję na wydawnictwo „Świtła“.

Z tego widzicie Panowie, że wszystkie te okoliczności, jakie zostały przytoczone, były wręcz albo przekręcone, albo fałszywe, dążące do innego rezultatu, niż dotąd Wydział krajowy na podstawie zdania i usposobienia większości Izby dąży. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprowstowania faktu.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja własne howorył, szczo Wydił krajewyj dał subwencyu na „Świtło“. Ne skazałjem, szczo ne dał. Ja skazał tylko, szczo „Świtło“ ne zasłuhuje na subwencyu.

(Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany jest p. Henryk hr. Wodzicki. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Wszystkie niedogodności, na jakie zwracałem uwagę na pierwszym posiedzeniu obecnej sesyi z powodu wybrania komisji lustracyjnej do całego sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, występują dzisiaj w całym swoim świetle, t. j. że z powodu sprawozdania komisji o czynnościach Wydziału krajowego wszyscy o wszystkim mogą mówić. — Wszystkie sprawy, które są komisjom specjalnym powierzone, były podciągnięte pod rozbiór komisji lustracyjnej, co nie tylko daje powód i sposobność każdemu z posłów do zabierania głosu w przedmiotach, które innemi sprawozdaniami i w innych

komisyjach załatwione zostały. Mieliliśmy przykład tego w mowie posła Antoniewicza.

Nie będę wchodzić w krytykę szczegółową postępowania komisji lustracyjnej, zwrócę jednak uwagę Wysokiego Sejmu na pewne niewłaściwości tego sprawozdania. Miałem nadzieję, że komisya pójdzie przynajmniej za tą radą, którą sobie wypowiedzieć pozwoliłem, t. j. że pominię milczeniem albo doda parę uwag o przedmiotach bezpośrednio do innych komisji należących. Tymczasem, co przewidywałem wszystkie kwestye budżetowe, administracyjne i inne wszystkie, które w tem sprawozdaniu są zawarte, wyłożono tu i owdzie z innego punktu zapatrywania i przyszło do tego, że są pewne sprzeczności między zdaniem innych komisji a zapatrywaniami komisji lustracyjnej, która tym razem przy nawale pracy nie miała sposobności porozumienia się z niemi.

Co do samej formy zwrócę uwagę tylko na parę szczegółów. Między innymi np. właśnie przy sprawozdaniu, które nas w tej chwili zajmuje, komisya przychodzi do takich konkluzji: Komisya lustracyjna czyni wniosek, Wydział krajowy z polecenia Sejmu zawiadomi wszystkie Rady powiatowe o tym doniosłym fakcie co do Banku włościańskiego.

Otóż już forma jest bardzo wadliwą, bo trzeba naprzód wywołać polecenie Sejmu, które ma spełnić Wydział krajowy.

Druga rzecz jest bardziej uderzająca. W końcu tej samej 4. stronicy jest napisane: Komisya lustracyjna wzywa Wydział krajowy, aby po zapadłej uchwale przez Ministerjum i t. d.

Otóż jeszcze u nas nie praktykowało się, aby komisya sama bez zapadłej uchwały sejmowej wzywała Wydział krajowy do jakiejś czynności.

Nareszcie samo ostatnie zakończenie nie jest według mnie takie, jakieśmy przewidywali jako zadanie komisji lustracyjnej, bo komisya powiada: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego. Myśmy widzieli, że, kiedy sprawozdanie Wydział ze swoich czynności przedłoży, Sejm musi je przyjąć do wiadomości. Tu zaś powinno być napisane: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji lustracyjnej z czynności Wydziału krajowego.

Sądzę, że postępowanie takie byłoby najracjonalniejszym, t. j. aby Wysoki Sejm w tej chwili orzekł: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji lustracyjnej. Wierzajcie mi

Panowie, że, jeśli my na tej drodze dyskusji o wszystkim i przez wszystkich pozostaniemy, to przy dobrej albo złej woli kilku posłów moglibyśmy nad dyskusją wszystkich sprawozdań pozostać aż do końca Sejmu. Proszę więc Panów nie wchodzić w takie kolizye. Zresztą może być jeszcze — a to łatwo — jak teraz zanosi się na to, że w pewnych ustępach komisye specjalne będą w dyskusji z komisją lustracyjną. Proponuję więc, aby, jeśli Panowie macie lub ktoś z pp. posłów ma ważne powody do podniesienia jednej lub drugiej jakiejś części tego sprawozdania ogólnego, aby zabrał głos lub abyśmy poprosto po zakończeniu tego przedmiotu pod obradami będącego, wzięli do wiadomości sprawozdanie komisji lustracyjnej i na tem zakończyli dyskusję nad tym przedmiotem.

Wniosek mój opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji lustracyjnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna zamknięta. Przed udzieleniem głosu p. sprawodawcy podam do poparcia rezolucję p. Rożankowskiego (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Przypomina się Wydziałowi krajowemu, ażeby uchwale sejmowej z d. 23. Października 1881 powziętej na wniosek hr. Tyszkiewicza i na petycyę Towarzystw gospodarczych w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich na najbliższej sesji sejmowej zadość uczynił przedłożeniem odpowiednich wniosków.

Kto tę rezolucję popiera, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość. Gwar.)

P. Antoniewicz. Ne znajemo, o szczo chodyt.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Ależ odczytałem rezolucję p. Rożankowskiego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Nawit h. sprawozdatel ne znaje, o szczo chodyt; dumałbym, szczo taja rezolucya ne należyt do debaty generalnoj, tolko do sprawozdania o tim departamenti, do kotoroho należaty powynna.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Właśnie teraz jest dyskusya nad czynnościami

departamentu drugiego. Słyszałem, że JW. Marszałek miał oświadczyć, że generalnej debaty nie będzie, ale przy każdym departamencie będzie otworzona osobna dyskusya. Ponieważ rezolucya p. Rożankowskiego odnosi się do spraw departamentu drugiego, więc tę rezolucję podałem teraz do poparcia. Odczytam jeszcze raz tę rezolucję. (Czyta:)

Przypomina się Wydziałowi krajowemu, ażeby uchwale sejmowej z d. 23. Października 1881 powziętej na wniosek hr. Tyszkiewicza i na petycyę Towarzystw gospodarczych w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich na najbliższej sesji sejmowej zadość uczynił przedłożeniem odpowiednich wniosków.

Kto tę rezolucję popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Rezolucya p. Rożankowskiego jest popartą. Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. Muszę wyznać, że siedziałem tu jak na niemieckim kazaniu. Szło o departament II., a zaatakowano ogólne sprawozdanie, choć nie do mnie stosowało się to, co p. Antoniewicz mówił. Tylko jedno kadzidło było do mnie wystosowane. Kiedy jednak już tu siedziałem, muszę odpowiedzieć na kilka uwag. Przestraszyło mnie powiedzenie p. Antoniewicza, że w tym departamencie II. jest wszystko do krytykowania i zawiera same kadzidła. Otóż albo ja nie znam się na kadzidłach, albo go poczuć nie mogłem. Jeżeli tu powiedziano, że to jest kadzidłem, iż szkoła leśna wybudowaną została z jak największą starannością i oszczędnością i że nie przekroczono kredytu na tę szkołę wyznaczonego, to nie jest to wcale kadzidłem, ja powiem, że dopełniono tu obowiązku, jaki dopełnić należało. Uznanie za to, że pierwszy raz jakaś budowa została wybudowaną za te pieniądze, które były przeznaczone, to także przecież nie jest do nagany. Tu należy oddać sprawiedliwość tem więcej, żeśmy wybudowali gmach, na którą to budowę przeznaczono 400.000 zł., a wydaliśmy milion. (Brawo.) Jeżeli więc takich rzeczy naganialiśmy, to oddać musimy sprawiedliwość, jeżeli dobrze zarządzono i preliminarza nie przekroczono. Zresztą wszystkie inne kadzidła nie do mnie były stosowane.

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Po tem kadzidle sądziłem, że szanowny poseł Antoniewicz wystąpi z ogromną krytyką; tymczasem nastąpiły kadzidła dla Marszałka. Jeżeli

p. Marszałkowi należy się wdzięczność, to ja muszę i to podnieść, że nie małą zasługę poniósł tu i szef departamentu i dlatego nad tem przeszliśmy do porządku dziennego.

Była tu także wzmianka o innych departamentach, a mianowicie o przyjmowaniu nieuleczalnych chorych i t. d. Mnie się zdaje, że komisya poszła tu za zdaniem hr. Wodzickiego i także powierzchownie dotknęła tych rzeczy, ale zawsze powiedziała tam, gdzie jest co dobrego, dobrze, a gdzie co złego, źle, a w drobne rzeczy się nie wdawała.

Nie będę wchodził w wywody nad teatrem, który, jak tu powiedziano, jest parawanem; musiano mu dać naprzód subwencję, bo byłby inaczej upadł, a dalszą rzecz wstrzymano aż do zebrania się Sejmu, i tego za złe uważać nie można.

Muszę się jeszcze zwrócić do szanownego posła, który tak krytycznie przeszedł nad owemi książeczkami. Jeżeli porównamy te książeczki z książeczkami innego towarzystwa, to muszę przyklasnąć tej myśli, tej tendencji, jaka się w nich znajduje, bo szanowny kolega musi mi przyznać, iż taka książeczka jak „Posłanek świateł Władymira“ nie był lepszym od owych książeczek, te książeczki zatem są jeszcze nierównie lepsze.

Muszę jeszcze odpowiedzieć na to, dlaczego Wydział krajowy nie dał subwencji dla ruskiej Gazety szkolnej. Otóż Wydział krajowy nie udzielił tej gazecie subwencji dlatego, ponieważ do redakcyi tejże gazety należeli współpracownicy, którzy wplątani byli w ostatni ruski proces we Lwowie. Z tego powodu nie można było udzielić subwencji na to, coby może ze szkodą dla kraju było wypadło. (P. Antoniewicz: Nie.) Tak jest.

Co do prezentacyi szkolnej, to nie będę się tutaj nad tą kwestją zastanawiał, bo wiadomo, iż przyjdą na porządek dzienny prawa i ustawy szkolne i tam będzie właściwe pole do dyskusyi nad tą sprawą. My nie mogliśmy w sprawozdaniu mówić o tem, co jeszcze pod obrady Wysokiej Izby wzięte nie było.

Zwróć się jeszcze do szanownego kolegi p. Rożankowskiego, który powiedział, iż komisya lustracyjna nie zwróciła uwagi na kwestję przez posła hr. Tyszkiewicza poruszoną a odnoszącą się do rozdrobnienia gruntów włościańskich, a która była także poruszoną przez kilka Rad powiatowych, jak Rady powiatowej jasielskiej i innych. Otóż myśmy w komisyi lustracyjnej podnieśli to,

co okazało się jako dodatnie i ujemne, a o tych rzeczach, co do których Wydział krajowy nie postawił żadnego dodatniego wniosku, w sprawozdaniu wcale nie wspominaliśmy. Kwestya dzielenia gruntów jest bardzo jasno przedstawioną w sprawozdaniu Wydziału krajowego; są do tego sprawozdania przyłączone trzy alegata pod numerami 13, 14 i 15, z których wyczytać można, iż w tej kwestyi udawano się do Namiestnictwa, do Rad powiatowych, a nawet i do włościan, od których starano się zasięgnąć wiadomości co do tejże kwestyi; Wydział krajowy jednak nie przyszedł jeszcze do ostatecznego orzeczenia. Chodzi tu jednak nie tylko o dzielenie, ale i o ojcowiznę, która powstała w innych państwach, a która i u nas znalazła pewien odgłos. Kwestya ta potrzebuje dojrzeć, nim stanowczo uregulowaną zostanie. Nie stawialiśmy zaś takiej kwestyi, jak to uczynił p. Rożankowski, ponieważ na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego mogliśmy mieć przekonanie, że Wydział krajowy sam nam to przedstawi, gdyż Wydział krajowy już otrzymał od niektórych Rad powiatowych w tym względzie wiadomość i przedstawi swoje zdanie na najbliższej sesyi.

Jeszcze kilkoma słowy odpowiedzieć muszę p. hr. Henrykowi Wodzickiemu, dlaczego nie porozumiewaliśmy się z komisją budżetową. Kiedyśmy badali sprawy i czynności departamentu drugiego, nie znaleźliśmy żadnej takiej uwagi, któraby stała w jakiegokolwiek sprzeczności z którą komisją. Wreszcie co do wniosku komisyi, aby Wydział krajowy zawiadomił wszystkie Wydziały powiatowe o tym doniosłym fakcie dla wiadomości gmin i przesłał im odpis owego ministeryalnego postanowienia, to wniosek ten tak bardzo szkodliwym nie jest; wprawdzie wyrażenie: „o tym doniosłym fakcie“ jest rzeczywiście samo dla siebie stojąc luźnie, niezrozumiałem, zwłaszcza jeżeli się nie przeczyta tego, co i jak orzekł Minister spraw wewnętrznych, opierając się na zdaniu Ministra sprawiedliwości. Po przeczytaniu tego jednak dopełnienia, będzie zapatrywanie Ministerstw dosadnie zaznaczone.

Co do wniosku w końcu, w którym komisya lustracyjna „wzywa Wydział krajowy, aby po zapadłej przez Ministeryum uchwale, iż bank może być o lichwę pozywany, rozpatrzył tę sprawę i wdrożył ją na drogę sądową“, to moją jest winą, iż komisya użyła wyrazu „wzywa“ zamiast odpowiedniejszego może wyrażenia: „robi swą

uwagę^a, i z tego powodu przyjmuję tę poprawkę, bo jest to tylko „lapsus calami“, który się z mego powodu wcisnął do sprawozdania komisji lustracyjnej.

Co do dalszych rzeczy, których dotknął p. Antoniewicz, to znajdzie na nie odparcie od moich kolegów. Trwam więc przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jestem jednak w pewnym ambarasie, ponieważ wniosku komisji tak jak jest postawionym, nie mogę podać pod głosowanie, nie można bowiem powiedzieć, że komisja lustracyjna „wzywa“ Wydział krajowy; należałoby tu zmodyfikować stylizację. To pierwsza kwestya. Powtóre nie można także powiedzieć we wniosku, że Wydział krajowy „z polecenia Sejmu“ zawiadomi wszystkie Wydziały powiatowe „o tym doniosłym fakcie“ dla wiadomości gmin i przeszele im odpis tego ministerjalnego postanowienia. Wniosek ten nie jest więc tak sformułowany, aby go można podać pod głosowanie. Należałoby więc sformułować pierwszy wniosek w ten sposób; „Wydział krajowy z polecenia Sejmu zawiadomi wszystkie Wydziały powiatowe o odpowiedzi Ministerstwa spraw wewnętrznych opierającej się na zdaniu Ministra sprawiedliwości, iż ustawy państwowe z dnia 10. Lipca 1877. i 28 Maja 1881. mają zastosowanie do takiego postępowania“ — ale znowu nie ma tu należytego sformułowania, bo nie wiedzieć, do jakiego postępowania i do czego się to odnosi, a więc trudno mi podać ten wniosek pod głosowanie.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. Mnie się zdaje, że to się da prędko sformułować.

JW. Marszałek. Sądzę, że jedyny środek byłby na to ten, żeby może komisja lustracyjna, a właściwie jej sprawozdawca, sformułował wniosek komisji w sposób odpowiedni, poczem pozwolę go sobie podać pod głosowanie, chociażby wskutek tej czynności miał być przerwany porządek dzienny.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Na samym końcu tej samej stronnicy sprawozdania komisji lustracyjnej jest drugi taki wniosek, który moim zdaniem nie odpowiada zwyczajowi i tradycji, jest tam bowiem powiedziane (czyta): „Komisja lustracyjna wzywa Wydział krajowy“ — możeby

więc szanowny p. sprawozdawca i ten wniosek zechciał sformułować inaczej.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. Oświadczyłem już, iż przyjmuję poprawkę p. Henryka hr. Wodzickiego i że wyrażenie: „robi uwagę“ jest stosowniejsze, niż wyrażenie: „wzywa“; ten wniosek jest więc już sformułowany, chodzi tylko o ustylizowanie wniosku pierwszego.

JW. Marszałek. Do tych wniosków jest jeszcze postawiony wniosek p. Rożankowskiego, a następnie p. Henryka hr. Wodzickiego, który proponuje załatwienia sprawozdania komisji lustracyjnej jednym wnioskiem, który to wniosek ostatni opiewa (czyta):

„Sejm przyjmuje sprawozdanie komisji lustracyjnej do wiadomości“.

Jeżeli Wysoka Izba zechce uchwalić ten wniosek, i tym sposobem załatwić całe sprawozdanie komisji lustracyjnej, przyjmując je do wiadomości, więc podam wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego pod głosowanie.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Mnie się zdaje, że wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego nie zawiera nic nowego, bo taki sam wniosek stawia komisja na końcu swego sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest pewna różnica pomiędzy temi wnioskami. Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Rożankowskiego (czyta):

„Przypomina się Wydziałowi krajowemu, ażeby uchwałę sejmowej z dnia 23. Października 1881. powziętej na wniosek hr. Tyszkiewiczza i na petycyę Towarzystw gospodarczych w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich na najbliższej sesji sejmowej zadość uczynił, przedłożeniem odpowiednich wniosków“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Jest większość, zatem wniosek przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego.

Zwracam jednakże uwagę Wysokiej Izby, że przez przyjęcie wniosku p. Henryka hr. Wodzickiego byłoby całe sprawozdanie komisji lustra-

cyjnej załatwione, dla tego nie wiem, czy Wysoka Izba zrezygnuje z dalszej dyskusji wszystkich innych departamentów, ale w każdym razie da Wysoka Izba swój wyraz w tym względzie, przyjmując lub odrzucając wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego. Podaję zatem pod głosowanie wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego (czyta):

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji lustracyjnej“.

Głosy. Są przeciw rezolucy.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego jest przyjęty, a tym sposobem jest załatwione całe sprawozdanie komisji lustracyjnej.

P. Spławiński. A co się stanie z rezolucjami, które komisja postawiła, czy je także Sejm przyjmuje?

JW. Marszałek. Przyjęte są do wiadomości. (Wesołość)

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu)

P. Scipio. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucji.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zastosować uchwałę Wysokiego Sejmu z 22. Października 1882. tyczącą się praw inżynierów i konduktorów dróg krajowych, do inżyniera-górnika przy Wydziale krajowym“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji kolejowej o przedłożeniu rządowem tyczącem się budowy w pobliżu kolei żelaznych. Sprawozdawca p. Spławiński ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu)

(Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.)

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyjątkiem głównego miasta Lwowa i miasta Krakowa, względem kompetencji c. k. Władz politycznych w sprawach dotyczących budowy w pobliżu kolei żelaznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam jak następuje:

Art. I.

Do przedsiębrania czynności urzędowych względem budowy w pobliżu kolei żelaznych, (w rejonie pożarnym) mianowicie do przeprowadzenia komisji budowniczych i załatwiania podań o pozwolenie na budowę, powołaną jest c. k. polityczna Władza powiatowa, przyczem zastosowane być mają oprócz ogólnych przepisów budowlanych także i szczegółowe przepisy względem takich budowy istniejące.

Art. II.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy traci moc obowiązującą rozporządzenie c. k. galicyjskiego Prezydium Namiestnictwa z dnia 12. Sierpnia 1882. Dz. u. kr. Nr. 78.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę czytać §§fami.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Art. I.

Do przedsiębrania czynności urzędowych względem budowy w pobliżu kolei żelaznych, (w rejonie pożarnym) mianowicie do przeprowadzenia komisji budowniczych i załatwienia podań o pozwolenie na budowę, powołaną jest c. k. polityczna Władza powiatowa, przyczem zastosowane być mają oprócz ogólnych przepisów budowlanych także i szczegółowe przepisy względem takich budowy istniejące.

JW. Marszałek. Rozprawa nad Art. I.

otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławieński (czyta):

Art. II.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy traci moc obowiązującą rozporządzenie c. k. galicyjskiego Prezydium Namiestnictwa z dnia 12. Sierpnia 1882. Dz. u. kr. Nr. 78.

JW. Marszałek. Rozprawa nad artykułem II. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławieński (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa nad artykułem III. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławieński (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyjątkiem głównego miasta Lwowa i miasta Krakowa, względem kompetencji c. k. Władz politycznych w sprawach dotyczących budowli w pobliżu kolei żelaznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam jak następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa nad tytułem ustawy i nagłówkiem jest otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tytułem i z nagłówkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte. Jeżeli się nikt temu nie sprzeciwia, zarządzę zaraz trzecie czytanie. (Nikt się nie sprzeciwia). Kto przyjmuje uchwaloną właśnie ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje (czyta): Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku p. Grossa w sprawie reformy ustawy o opodatkowaniu przemysłu gorzelnianego. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu).

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi, proponowanych przez komisję.

Sprawozdawca p. Gross czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał

1. zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymany, jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących, i pod żadnym warunkiem nie dopuścić zaprowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych przyrzędów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu,

2. by zechciał przy wydzierżawieniu gorzelń gospodarczych przedłużyć czas przedkładania kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego, do końca października każdorocznie, a nie jak dotąd, owe umowy o wiele pierwej przed rozpoczęciem każdorocznej kampanii gorzelnianej przedkładane być musiały, nakoniec

3. aby strony żądające dla swych gorzelń opustu podatkowego nie były zmuszone składać c. k. Władzom finansowym coroczne dowody niezmienionej własności dóbr, gorzelń i przestrzeni posiadanej gruntu, gdyż podobne zmiany, skoro następują, są zaraz podawane do wiadomości c. k. Władz, a tem samem dowody niezmienionego posiadania dóbr są zbyt ciężkim tylko obciążeniem stron i tychże Władz.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać wniosek komisji ustępami.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał

1. zarządzić by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymany, jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzoru-

jących, i pod żadnym warunkiem nie dopnieć za prowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych przyrzędów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu;

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

2. by zechciał przy wydzierżawieniu gorzelní gospodarczych przedłużyć czas przedkładania kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego, do końca Października każdorocznie a nie jak dotąd, owe umowy o wiele pierwej przed rozpoczęciem każdorocznej kampanii gorzelnianej przedkładane być musiały,

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

nakoniec 3. aby strony żądające dla swych gorzelní opustu podatkowego nie były zmuszone składać c. k. Władzom finansowym corocznie dowody niezmienionej własności dóbr, gorzelní i przestrzeni posiadanego gruntu, gdyż podobne zmiany, skoro następują, są zaraz podawane do wiadomości c. k. Władz, a tem samem dowody niezmienionego posiadania dóbr są zbytecznem tylko obciążeniem stron i tychże Władz.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp 3. jest przyjęty.

Ob. Al.143. Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie na rok 1883, a w szczególności o budżecie szkolnym. Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca Wojciech hr. Dzieduszycki (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu.)

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. I. Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych jako wydatek zwyczajny 332.916 zł.

Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych jako wydatek nadzwyczajny 10.000 zł.

JW. Marszałek. Do głosu zapisani są: pp. Jan Popiel, Pietruski, ks. Krasicki, ks. Pelczar, ks. Buchwald. P. Jan Popiel ma głos

P. Jan Popiel. Wysoka Izbo!

Nie obeznany z obecnymi naszymi stosunkami człowiek zdumieć by się za prawdę musiał, gdyby się przysłuchał naszym debatom o budżecie krajowym; znalazłby bowiem, że w kraju naszym istnieje władza jedna, która ma przywilej nie przysługujący w rządach konstytucyjnych w czasie pokoju nawet panującym, mianowicie przywilej przekraczania budżetu.

Taką władzę w naszym kraju jest Rada szkolna; ten przywilej ona posiada, de facto czy de jure, nie rozbieram w tej chwili, dość że z tego prawa albo przywileju robi rozległy dość użytek, a o tem nas przekonuje bardzo wymownie druga stronica sprawozdania szan. komisji budżetowej.

Mędrsi odemnie może wyluszcza, czy to przekraczanie tak ciągle pochodzi z rzeczywistego prawa, czy też z nabytego, że tak powiem, zwyczaj. Dla mnie jest tylko ta alternatywa: albo Rada szkolna ma rzeczywiście prawo przekroczyć budżet, a wtedy w ogóle budżetu nie ma, a dyskusya nad nim jest stratą czasu, albo takiego prawa nie ma, a wtedy pytam się, jakim sposobem znosimy to, czego by żadne w świecie ciało parlamentarne nie zniosło. Trzeciego wypadku nie znam i nie wystawiam sobie, niepodobna bowiem przypuścić, aby uchwalenie budżetu szkolnego przez Wys. Izbę było rodzajem pium desiderium, rodzajem prośby do Wys. Rady szkolnej, aby kontentować się raczyła tym groszem, który Wys. Izba ze wspólnego funduszu krajowego na cele szkolnictwa przeznaczca.

Nie podobna także przyjąć tłumaczenia, że Rada szkolna przekracza swój budżet, bo jest za szczupły, albo że wydatki, które czyni, czyni przecież dla wspólnego dobra lub pożytku kraju, bo takie tłumaczenie bardzo długo prowadziło, to nawet ministeryom wojny w czasach pokoju nie uchodzi.

Że zaś bezwzględnie Sejm ma prawo uchwalać budżet ogólny, a więc i szkolny, że Sejm bez-

wątpliwie ma prawo dawać Wydziałowi krajowemu zlecenia, a ten ma obowiązek stosować się do tych zleceń, zatem wnoszę :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w granicach budżetu funduszu szkolnego krajowego asygnował Wysokiej Radzie szkolnej krajowej tak, by z końcem roku finansowego budżet ten przekroczonym nie został“.

Mam zaszczyt oświadczyć, że bardzo chętnie ten wniosek cofnę, jeżeli mnie ktoś pouczy, że jest nieprawidłowy, że jest niewykonalny, w tym razie nawet z bardzo lekką głową i kieszenią przedyskutujemy prędko cały budżet, nikt się o pojedyncze pozycje spierać nie będzie, bo na cóżby się to zdało, kiedy się nikt nie będzie spierać, a jeżeli mój wniosek przypadkowo przejdzie, a zapewne dyskusja będzie trochę chropawą, albowiem organa Rady szkolnej będą upoczywie przy każdej pozycji obstawać, a wtedy może uniemiemy na rok przyszły podobnych niespodzianek.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie (Po doręczeniu.) (Czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w granicach budżetu funduszu szkolnego krajowego asygnował Wysokiej Radzie szkolnej krajowej tak, by z końcem roku finansowego budżet ten przekroczonym nie został“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie party.

Wniosek ten jednak nie może przyjść wcześniej pod głosowanie aż po uchwale budżetu, bo przedewszystkiem budżet musi być uchwalony. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przypuszczam, że JW. p. Marszałek otworzył dyskusję nad pierwszą rubryką?

JW. Marszałek. Ponieważ o budżecie toczy się rozprawa ogólna, więc z tego powodu udzielię p. posłowi głosu przy dyskusji specjalnej. Czy ks. Krasicki żąda głosu do dyskusji jeneralnej?

P. ks. Krasicki. Tak jest.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ne mynuła ny odna sesya sejmowa, szczyby z posered posliw Rusyniwn pidnińsia hołos, dokazujuszczyj osnowno, szczyby pid wzhladom dydaktycznym, i w zahali pid wzhladom ustrojstwa ludowych szkił, dla ruskoho naroda

dijet sia wełyka krywdā. Tohdy tiji posły, kotori zaberały hołos w tom dili, zwertały uwahu Wys. Pałaty na toje obstojatelstwo, szczyby szkoły jak bud' duze choroszo sut' wykazani na paperi, upadajut, szczyby prošwiszczenje ruskoho naroda tym padenjem szkił jest wzderżane, i ony zajawyły, szczyby ony pid tym wzhladom w swoich prawach sut' pokrywdzeni i w swoim poczuwstwiju patryotyczeskom wełykij imijut ža'. Tohda posły naszyi wo swoich šwiatijszych dołžnostjach, po wnutrennom swoim perešwidczeniu, po perešwidczeniu dołžnych lit poczytały za swij obowiazok wskazaty na toje, szczyby pryczyna toho wzderżania rozwoju szkił ludowych w wostocznoj Hałyczyni jest' taja, szczyby dotycznii własty nasuprotiw zakona osnownoho derżawnoho wprowadyły i wprowadzajut w szkoli w sełach z nasełenijem iskluczno ruskim i z jazykom rozhowornym tože czysto ruskim jazyk polskij, to jest nauku o jazyci polskim, a takož traktowanie predmetiw na jazyci polskim, to jest' na takim jazyci, kotorij jest czužym dla diťaj, kotorym toj jazyk sowsim jest nešwidomyj, tak od najmłodszych lit žytia jak po prawylnu teczenu obstanow žytia až do jeho kincia.

Rezultatu na tiji pryiczania tych posliw do toho czasu ne buło nijakoho, a jesly ja moi hospodynowe toj wopros nyni pidnis, to ja sowsim ne nadiju sia, aby nynisznni moji słowa pryweły w tom wzhladi do rezultatu, kotoroho ožadaty ruskij narod jak najpołnijsze imijet prawo. Ja zabrałjem hołos w toj sprawie dla toho, szczyby skonstatowaty fakt, szczyby on jest do nyni, szczyby daty podumaty, tak włastiam prawytelstwenym jak i włastiam autonomiczeskim, szczyby narid ruskij jest šwidom sam sebe, šwidom swoich praw, i w seho roda diłach narod ruskij na takiji krywdy ne moiczał i szczyby iz toho šliduje, szczyby ne wozmožno, szczyby ich ne ponymał swoim umom i ne czustwowal w swoich hrudech.

Druhij powod, kotorij mene poweł, szczyby ja prosyłjem o hołos, to sut słowa sprawozdanja komisji: ja pereczytaju tekst polskij, aby był tim bilsze zozumiłym.

Na druhoj storoni stoit tak: (Czyta.)

„A dotąd bywa, że właśnie w okolicach, w których ludność najchętniej się garnie do nauki, a to mianowicie w zachodnich powiatach kraju naszego, nie ma dotąd najmniejszej ilości szkół ludowych“.

Neświdom naszych krajowych odnoszenyj| czołowik pereczytawszy toj ustup sprawozdania, dumalby, jakij to narod? czy to narid Eskimosiw, czy narid Zulusiw? Wsio horne sia do proświszczenia, a toj narod odnośno do proświszczenia postawyl sia w tupyk. Ale to nam jest izwistno, my ponymajemo toj ustup, a ja konstatuju, szczo toj ustup jest prawo skazanyj. Muszu was prosyty moi hospodynowe, abyście były łaskawi i zwernuły sia nazad do myslej, kotrii były skazanyji o dydaktycznom ustrojstwi naszych szkół. Ja skazał, szczo jest ustawa, kotora wprowadzaje druhyj jazyk w szkoli. Ale ne kineć na toj ustawi. Uczytel bojit sia okružnoj Rady szkolnoj, bojit sia i krajewoj Rady szkolnoj, boit sia Inspektora. Otże toto, w czom szcze bilsze ne dohodyła ustawa polskim cilam, bo toj uczytel z własnoj ochoty im dohadzaje z uszczerkom maternoho jazyka. On dity zabawlaje jazykom im ne zrozumilym i toj czas, kotoryj imilby byty użytym na proświszczenie, na rozwytje poniatia, na obrazowanie uma i sercia, obertaje na hramatyku innoho jazyka, dla narodowasełenia ciłkom bezpożyteczno. Ja powtariaju Wam hospodynowe, tii słowa, kotori imiljem czest' nawesty iz sprawozdania, sut sprawedywyji. To prawda, szczo narod ruskij w wostocznoj Hałyczyni ne hornet sia do szkół, a tam na zapadi sia hornet.

Z toho szczo skazałem, musyt wynykaty logiczeskoje zakluczenie, szczo jest tomu jakaś pryczyna. My znajemo, szczo narod ruskij wid urodzenia ne jest upoślidzennyj kasatelno swoich duszewnych darowań. My znajemo, szczo koły zarjad szkół perejszoł wid konsystorij na reprezentaciju krajewu i rady szkolnyji, to tym radam perejszoł w wostocznoj Hałyczyni posered ruskoho naroda tysiacz kilkasot szkół.

Izwistno, szczo tohda świaszczennyczestwo ne mało w tom dili nauczania nijakoj pomocy iz storony włastej polityczeskich, bo ono dilało tolko z poświszczenia, szczo tohda toj narod bez prymusu, bez egzekucyi, iszoł za proświszczeniem, daże win umije ocinyty proświszczenie i maje do toho ochotu. (Brawo.)

Jak sobi to roztoikujete, to przyznaście, szczo w wostocznoj Hałyczyni cofnuło sia proświszczenie.

I ja weśma błahodarju komisju, szczo była łaskawa toje, szczom czytał, napysaty. To jest dokazatelstwo takoje, szczo jesłyby nekotorym posłam ne wystarczyło zaporuczenie kotoroho z nas, to maje zaporuczenie swojej własnoj komisiji, korpo-

racji złożonej z ludej obrazowanych i sowistnych. Narod selskij w zapadnych powitach hornet sia do szkół, bo tam mołodiż ne muczat izuczeniem jakoho druhoho jazyka, tak jak to dijet sia w wostocznoj Hałyczyni z jazykom polskim.

Ne stawlaju w tom dili nijakoho wnesenia, w tom uwirenju, szczo ono ostałoby bez poślidstwij w toj Izbi, ale zwertaju uwahu odnośnych włastej, szczo narod ruskij ponosiaczy takii tiahari na szkoły, maje prawo, aby jeho ne hamowaty w proświszczeniu, aby miłł sia proświszczaty na chwałę Bożu, a pożytek kraju. (Brawa.)

JW. Marszałek. Ks. rektor Pelczar ma głos.

P. ks. rektor Pelczar. Sprawozdanie komisiji budżetowej podnosi zarzut, że Rada szkolna przekracza co roku preliminarz wydatków. Jest to prawda. Chciałbym, aby tego nie było, ale poniekađ tłumaczę Radę szkolną jej gorliwością o rozwój oświaty. Któż z nas nie pragnie rozwoju oświaty? Wszakże przy zagajeniu tego Sejmu powiedziano z owego miejsca, (mowca wskazuje ku marszałkowi) że dążyć potrzeba do tego, aby każda gmina miała swoją szkołę. Słowom tym, przyklasnał kraj cały i pragnie ich ziszczenia. Tak, panowie, potrzeba nieść pochodnię prawdziwego światła do chaty rzemieślniczej i wieśniaczej, dźwigać z nędzy duchowej i materyalnej niższe warstwy, łączyć je w jedną całość z wyższemi, a tak umacniać gmach narodowy. Potrzeba nam w cieniu kościołów budować szkoły, a szkoły dobre, to jest odpowiadające swemu przeznaczeniu, abyśmy nie potrzebowali burzyć tego, cośmy w chwili pospiechu wzniesli, albo nie musieli wrywać kłokolu jakiby zła szkoła zasiała.

Rada szkolna stara się o zakładanie szkół dobrych i to jest zapewne pryczyna, że raczej reorganizuje szkoły dawne, niż stawia nowe. Pragnąłbym, aby jedno łączono z drugim. Szkoły muszą być i powinny być dobre. Lecz od czegoż szkoła dobra zależy? Od dobrego nauczyciela i dobrego systemu nauczania i wychowania. Nauczyciel to czynnik ważny, po pasterzu dusz najważniejszy w wychowaniu ludu. Jego pieczy powierzone jest głównie młode pokolenie, on to jako rzeźbiarz, ma z brył nieforemnych wykuć piękne posągi, on przy pomocy kościoła i rodziców ma z dziatwy zwykle zaniedbanej wyrobić ludzi rozumnych i uczciwych, dobrych obywateli kraju i wierne sługi Pana Boga. Ciężkim jest jego zawód, ale przez to samo poszanowania godnym,

cichą jego pracą, ale płodną w owoce. Nauczyciel dobry nie wyrasta jak kwiat polny z ziemi, lecz trzeba go wychować staranną pracą; a stąd wniossek, że reformy szkół ludowych trzeba rozpocząć od naprawy seminariów nauczycielskich. Jestem tego zdania, że wychowanie przyszłych nauczycieli i nauczycielek, powinno się odbywać w internatach, byle dobrze urządzonej. Uznała to Wys. Izba, skoro już w roku zeszłym postanowiła założyć tu pierwszy internat. Spodziewam się, że za nim pójdą inne tak dla nauczycieli jak i dla nauczycielek; pragnę tylko, aby zarząd nad nimi powierzono ludziom sumiennym i wytrawnym, aby w nich kwitnął duch religijny i roztropna karność, aby w nauczaniu łączono teorię z praktyką. Jestem dalej tego zdania, że nauczycielom należycie ukwalifikowanym i gorliwie pracującym trzeba zapewnić odpowiednie utrzymanie życia, bo jeżeli społeczeństwo wymaga od nich całkowitego oddania się swemu zawodowi, powinno przynajmniej jako tako zaspokoić ich potrzeby ziemskie; gdyż żądać od człowieka, który głód cierpi i patrzeć musi na nędzę swojej rodziny, poświęcenia się dla wyższej idei, to bolesna zaiste ironia. Rada szkolna stara się podnieść płace nauczycieli, a przynajmniej przyjąć im w pomoc zapomogami; toż nie dziw, że przekracza budżet. Rozwój szkoły zależy powtórę od dobrego systemu nauczania i wychowania.

Streszczając rzecz obszerną w kilku rysach, stawiam przedewszystkiem ogólną zasadę, że szkoła ludowa powinna działać w trzech kierunkach: w religijno-moralnym, narodowo-społecznym i naukowym, tak teoretycznym i praktycznym. Zadaniem szkoły jest nie tylko nauczyć czytać i pisać, ale rozwinąć umysł dziecięcia, dać mu poznać Boga i człowieka, otworzyć przed nim acz z lekka księgę przyrody, księgę dziejów i księgę dzieł ludzkich, słowem świat wiedzy. Zadaniem szkoły jest powtórę uszlachetnić serce dziecięcia, budzić lub uprawiać dobre uczucia, jako bojaźń bożą, miłość ludzi, poszanowanie prawa i własności, poczucie własnej godności, zamiłowanie pracy i obowiązku. Główną tu mistrzynią jest religia katolicka, ta karmicielka wielkich myśli, szlachetnych uczuć i świętych czynów. Religia powinna zatem zajmować pierwsze miejsce w każdej szkole i na całym wychowaniu wycisnąć swoją pieczęć. Wprawdzie zżyma się na to radykalizm dzisiejszy, a nawet tu i ówdzie ruguje religię ze szkół, lub wpływ jej sprowadza do zera, ale też za to

idzie za nim upadek szkoły i rozstrój społeczeństwa. I nie może być inaczej, bo pomiatanie religii w szkole prowadzi młode pokolenie do indyferentyzmu, indyferentyzm jest ojcem ateizmu i materyalizmu, a z nich rodzi się płód straszny — nihilizm. Moi panowie, żyjemy w czasach ciężkich przesilen, a może w przededniu srogich kataklizmów, już bowiem szaleć poczynają uragany złych prądów, już słyhać huk podziemnych walk nurtujących w społeczeństwie. Może niedługo będziemy czekać, a otworzą się kratery i buchnie ogień z lawą na zniszczenie pracy wieków. Prądy te zalatują i do nas, ufam jednak, że się odbiją o zdrowy rozum i katolickie serce narodu, o poczciwe tradycje i stary sojusz narodowości z wiarą. Ufam, że Wysoka Izba, jako jedna ze strażnic narodowych, weźmie w opiekę religię i jej naukę, a katechetom wyznaczy stosowną płacę. Ufam, że kościołowi będzie zabezpieczony ster religijnego nauczania i przynależny wpływ na całe wychowanie. Ufam, że władze szkolne czuwać będą, aby nauczyciele odznaczali się bogobojunością i dobrymi obyczajami, aby utrzymywali zgodę z duchowieństwem, aby między szkołą i kościołem panowała uiczem niezamącona harmonia. Pod względem narodowo-społecznym szkoła ma budzić w niższych warstwach poczucie przynależności do wielkiego ciała narodowego, aby bracia nasi w siermiedze i kapocie wiedzieli, że są synami wspólnej matki ojczyzny, którą kochać jest obowiązkiem wszystkich; aby wiedzieli, że dzieje tej ojczyzny, to także ich dzieje, acz się do niej w przeszłości niczem może innem nie przyczynili, jeno potem i łzami; aby wiedzieli, że są obywatelami kraju, któremu wspaniałomyślny monarcha otworzył nową erę swobód, aby korzystając z tych swobód, chętnie także dźwigali ciężary, brali udział w życiu publicznym i organizacyjnej pracy narodu i przykładali się według sił do budowy społecznej. We wschodniej części kraju ma szkoła inne jeszcze zadanie, ma bowiem vypleniać chwasty nienawiści, zapobiegać smutnym rozterkom i wpajając w młode pokolenia to przekonanie, że lud polski i ruski to dwa bratnie ludy, które w przeszłości dzieliły tę samą chwałę i te same cierpienia, a i nadal pracować mają nad wspólnem dobrem, że kościół łaćniński i cerkiew ruska to rodzone siostry, bo córki jednej matki, które zamiast się waśnić lub patrzeć na się z ukosa, winny się wspierać celem rozszerzenia chwały bożej i zbawienia społeczeństwa. Mogę powie-

dzieć, że Rada szkolna działa w tym kierunku, że stara się utrzymać narodową cechę szkół, że występuje pojednawczo w sporach wewnętrznych, że język ruski, jak się tu właśnie żalono, nie jest upośledzony, że zagwarantowane ustawami prawa nie bywają gwałcone, że zatem skargi poprzedniego mowcy nie mają podstawy.

Pod względem naukowym szkoła ludowa ma przygotować dzieci do korzystania ze szkół dalszych, a jeżeli poprzestają na szkole ludowej, dać im pewną sumę wiadomości, odpowiednią sferze ich pojęć i przyszłych obowiązków. Sumę tę różni różnie obliczają. Jedni chcieliby, aby szkoła ludowa wiejska nauczyła tylko czytać i pisać i są tego zdania, że obowiązki nauczycielskie w tej szkole można powierzyć komukolwiek. Ja innego jestem zdania, sądzę bowiem, że nauka czytania i pisania jest wprawdzie kluczem do oświaty, ale nie jest jeszcze samą oświatą. Ja czegoś więcej żądam od szkoły, jak to właśnie wykazałem, i zbyt wysoko cenię wychowanie ludu, abym je miał składać w ręce organistów, diaków, wysłużonych żołnierzy i tym podobnych, którzyby za lichą zapłatę chcieli się podjąć obowiązków nauczycielskich. Raz jeszcze powtarzam: trzeba budować szkoły, ale szkoły dobre; niech się nazywają szkołami posiłkowemi lub tymczasowemi, niech będą umieszczone w chacie wieśniaczej — byle nauczyciele byli należycie uzdolnieni i wypróbowani. Inni chcieliby dać szersze ramy szkole ludowej, ale żądają zmian w planie naukowym i w systemie nauczania. Co do mnie, muszę z jednej strony przyznać, że dzisiejsze szkoły ludowe stoją wyżej od dawniejszych, że władze szkolne czynią co mogą, aby je udoskonalić, że nauczyciele dzisiejsi pracują po większej części gorliwie nad sobą i nad dziatwą, że metoda nauczania jest dziś lepsza, że dzieci uczą się więcej i łatwiej. Jeżeli mimo to owoce szkół ludowych nie są dziś tak obfite, jakbyśmy się spodziewać mogli, nie samej szkoły to wina. Któż z panów nie zna wiosek naszych i biedy w tych wioskach? Nie w jednym domu brak nieraz kilku centów na sól, za cóż tedy kupić książkę? Nie jedna rodzina nie ma tyle odzieży, ażeby okryć wszystkie swoje dzieci, jakżeż tedy dziecię źle ubrane, głodne i słabe ma iść wśród zawieji śniegowej lub trzaskącego mrozu do szkoły, często dwa lub trzy kilometry oddalonej? Nadto dzieci wyszedłszy ze szkoły, bywają zaraz wprzęgane w jarzmo twardej pracy i zapominają to, czego się nau-

czyły w szkole. Nic więc dziwnego, że postęp oświaty u ludu jest tak powolny. Aby go przyspieszyć, trzeba by tworzyć towarzystwa, zaopatrujące ubogą dziatwę w odzież i książki, jak się to dzieje np. w Krakowie; trzeba by popierać ochronki i szkoły, zostające pod sterem zakonnice, które nie tylko wychowują i uczą, ale także odzieżają i karmią; trzeba by zakładać biblioteki i czytelnie ludowe, byle z dobrym kierunkiem, trzeba by wykorzystać pijaństwo, a zamiast dzisiejszych karczem, tych głównych fabryk demoralizacji, zaprowadzać istniejące już gdzieindziej gospody chrześcijańskie; trzeba by wydobyć niższe warstwy po wsiach i miasteczkach z nędzy materjalnej, tej płodnej matki ciemnoty i występku, trzeba by podnieść rolnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo i przemysł drobny, wskazać nowe drogi pracy i otworzyć nowe źródła dochodów. Ufam, że Sejmy następne zajmą się tą sprawą iście piekącą i na swoim sztandarze wypiszą między innymi to hasło: „Reformy ekonomiczne“. Z drugiej strony muszę powiedzieć, że mam pewne desiderata co do szkół ludowych. Mianowicie mógłbym dzisiejszym szkołom zarzucić, że plan naukowy jest zbyt przeładowany, że dla nauki religii, w szkołach zwłaszcza wydziałowych, wyznaczono zbyt szczupłą liczbę godzin, że tak zwana nauka powtarzania jest niedostatecznie urządzona, że wiadomości praktyczne nie są należycie uwzględnione, chociaż właśnie te wiadomości mogłyby zapewnić szkole ludowej trwałą pożytek i że tak powiem popularność u ludu. Wprawdzie figurują one w planie naukowym, ale bywają zwykle zaniedbywane.

Skarżą się, że lud nasz tylko wtedy pracuje, kiedy musi, a zresztą nader lubi „dolce far niente“. Mnie się zdaje, że to się trafia we wszystkich warstwach i że lud nasz pracuje chętnie, z wyjątkiem może niektórych okolic; jeżeli zaś czasem folguje w pracy i wpada w apatyę, to najczęściej dlatego, że nie umie się zająć. By go wyrwać z tej apaty, trzeba by obudzić w nim dążność do postępu w uprawie roli, w hodowli bydła i w drobnym przemyśle, trzeba by zachęcić go do zakładania sadów i pasiek; lecz jakże się to stanie, gdy go nikt nie pouczy i nikt mu nie da impulsu. Otóż pierwszą naukę i pierwszy impuls powinna dać szkoła. Tymczasem samym nauczycielom ludowym ta gałąź wiedzy jest prawie nieznaną. Wprawdzie wykładają im po seminarjach naukę gospodarstwa, ale tylko w teorii;

uczą ich orać kredą po tablicy, a szczepić na palcach. I nie może być inaczej, bo seminarya nasze nie mają ani piędzi ziemi. Należałoby tedy tak urządzić seminarya, ażeby każde z nich miało acz nieznaczny obszar ziemi, ogród, pasiekę i pracownię; należałoby kształcić nauczycieli teoretycznie i praktycznie, oni zaś mają raczej praktycznie uczyć sadownictwa i pszczelnictwa, a przy sposobności także rolnictwa w szkole ludowej. Niech ta szkoła będzie drewniana i skromna, niech będzie pokryta słomą, tak jak sąsiednie chaty, byle była sucha, wygodna, zaopatrzona w przybory szkolne, i byle miała kawałek pola, ogród i pasiekę, aczby w miniaturze. Jeżeli szkoła będzie w ten sposób urządzoną, jeżeli do tego nauczyciele nie pożąłują trudu, szkoła ludowa stanie się potężną dźwignią do podniesienia ludu nie tylko pod względem duchowym, ale i materyalnym.

Te ogólne myśli o reformie szkół ludowych chciałem przedstawić Wysokiej Izbie; może one posłużą za kanwę, że tak powiem, do przyszłych wniosków, których w przyszłej kadencji się spodziewamy. Ostatniem słowem mojem jest prośba, aby Wysoka Izba, jako gorliwa opiekunka oświaty, nie była zbyt skąpą dla szkół ludowych i nie obcinała tego budżetu. Wszystkie warstwy narodu są nam drogie, bo wszystkie są członkami tego samego ciała; lecz dziś przedewszystkiem trzeba się nam zająć ludem, trzeba podnosić wsie i miasteczka. Lud nasz, czy polski, czy ruski, ma znakomite cnoty obok niektórych wad; to jakby kopalnia obfita; jeżeli do niej wnikiemy z lampą światła bożego i ludzkiego, a z miłością w sercu, wydobędziemy z tamtąd bryły złota, które pomnożą bogactwo narodu. (Brawo.)

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Budżet, to zwykłe pole, na które się wkracza, aby bodaj w pewnej części odrobić na innem miejscu, co się we właściwym czasie zaniedbało, albo co leży na sercu, ażeby to wypowiedzieć, ponieważ przedtem nie zdarzyła się do tego sposobność.

Znajduję się w tem położeniu, mimo to nie będę korzystał lub mało nadużywał tego zwyczaju praktykowanego, gdyż sądzę, że do przedmiotu, o którym już rozprawiano i uchwalano, powracać się nie powinno. Pozostaję przeto przy sprawie, która obecnie jest na porządku dziennym, a przecież choć w drobnej części odrobię, co zaniedbałem.

Na porządku dziennym jest budżet szkolny, czyli uchwalenie wydatków na utrzymanie szkół ludowych. Otóż ustawa szkolna tak państwowa jak krajowa przepisuje, aby w szkołach publicznych wszystkie bez różnicy dzieci uczyły się religii, a przedmiot ten jest dla wszystkich bez różnicy obowiązujący.

W myśl tej ustawy terażniejszy Minister oświaty przynaglił rodziców bezwyznaniowych do posyłania dzieci na wykłady tej religii, do której należeli rodzice, nim się wydrapali na wyżyny bezwyznaniowości. O ile wiem, jeden jedynie od tej powszechnie obowiązującej ustawy stanowią wyjątek rodzice żydowscy. Ich dzieci bowiem są zupełnie wolne od obowiązku uczenia się swojej religii w szkołach. Nie mówię już o szkołach wiejskich, gdzie liczba dzieci żydowskich jest bardzo mała, a najczęściej żadna, ale w szkołach miejskich i małomiasteczkowych, gdzie liczba dzieci żydowskich bywa dość znaczną, a przecież nauka właściwej religii starozakonnej wcale tym dzieciom nie bywa w nich wykładaną. Między innymi wspomnę jedynie o większych miastach, jak Stanisławów, gdzie są czteroklasowe szkoły z wielką liczbą dzieci żydowskich, mimo to, jak się dowiedziałem, nauka religii starozakonnej wcale tam nie bywa udzielaną. W Rzeszowie nauka religii możeszowej jest udzielaną, ale znowu wbrew ustawie wykład odbywa się w języku niemieckim. — „Szomer Izrael“, organ postępowych żydów oświadczył, iż bardzo pragnie zbliżyć dzieci izraelitów, a nawet całe swoje plemię, do oświaty nowoczesnej, a usunąć wszystkie braki wywołane, jak twierdzi, przez stosunki wieków minionych.

Pragnienie to, według mego przekonania, pozostanie tak długo tylko pragnieniem, dopokąd młodzież izraelska w szkołach ludowych, publicznych — nawet pozwoliłbym sobie powiedzieć publicznie — pod kontrolą nie będzie oświecaną i nauczaną w swojej własnej religii.

Chociaż przed niedawnym czasem szanowny p. Zucker wygłosił świetną penagirykę a raczej apoteozę tałmudu, a nawet w tej apoteozie posunął się do tego stopnia, że się nie wahał minąć z prawdą historyczną, gdyż między innymi twierdził, że boski nasz Zbawiciel jedną z najwznioślejszych swoich nauk „kochaj bliźniego jak siebie samego“ powziął z tałmudu — a drugą z tych wzniosłych nauk, która, jak rzekł szanowny poseł, stanowi kwintesencję religii żydowskiej „nie czyn drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono“, jak

pozwolił się nam domyślać, powziął nasz Zbawiciel od wielkiego mędrca żydowskiego Hillela, wreszcie twierdził, że nawet papież stawali w obronie talmudu.

Na te zarzuty odpowiadać nie będę, bo nie pora po temu, lecz tylko nawiasem powiem tyle, że twierdzenie p. Zuckera sprzeciwia się prawdzie historycznej, mianowicie pierwsze i drugi już z tego powodu, że talmud jest trzy do pięciu wieków późniejszy od wiary chrześcijańskiej, a twierdzenie, że się nań złożyła ośmiowiekowa tradycja niepisana, jest dla każdego znawcę dziejów po prostu — śmiesznością. Co do papieżów nakoniec, może p. Zucker nie będzie śmiał mi zaprzeczyć, gdy powiem, co dzieje poświadczają, że papież nigdy talmudu nie bronili, owszem, czytać go zakazywali z powodu, że zawiera bluźnierstwa przeciw Chrystusowi.

P. Zuckera apoteoza talmudu była tak świetna, że szanowny p. Krukowiecki z bardzo dla mnie zrozumiałych powodów zapalił się gorąco żądzą poznania bliższego tego arcydzieła mądrości i tak świetnych sentencji moralnych. (P. hr. Krukowiecki: Tak jest, mam list od jakiegoś żyda.) (Wesołość) Ależ ja oświadczam, że znam także inne, odwrotne talmudu strony, a o nie nie będzie się ze mną sprzeczał szanowny p. Zucker, boć wysławiając talmud w obec tej Izby Wysokiej, oświadczył, że talmudu właściwie nie zna. Ja znając te odwrotne strony talmudu, jestem tego mniemania, tego przeświadczenia, że pewnym, o ile to być może, skutecznym środkiem do tego, aby ludność izraelską odsunąć od tej strony odwrotnej talmudu i jej szkodliwych następstw, jest udzielanie w szkołach publicznych dzieciom żydowskim nauki religii, a to religii czysto starozakonnej, z epuszczeniem tego, co było — abym tak rzekł — koncesją czasową, a co w następnych wiekach — abym użył słów Fränkla, autora broszurki wymierzonej przeciwko poruszającym kwestyę żydowską — „mędracy talmudyczni rozwinęli aż do ostatecznych wybiegłości“.

Upominam się więc zatem, ażeby w szkołach publicznych dzieci żydowskie uczyły się nauki prawdziwie starozakonnej, to jest głoszonej przez Mojżesza i proroków z wyłączeniem tego wszystkiego, co jest napływem późniejszej mądrości talmudzkiej. Długo się rozwódzić nie mogę, jak nad stronę, jak rzekłem, odwrotną talmudu, dla tego niech wystarczy, co na dowód pozwolę sobie przytoczyć o tej stronie odwrotnej słowy historyka

dziejów narodu żydowskiego i samego żyda Grätza, który tę odwrotną stronę talmudu tak określa. Pozwoli mi Wysoka Izba, że przytoczę według autora po niemiecku (czyta):

„Lieblose Aussprüche und Bestimmungen gegen Glieder anderer Völker und Religionsbekenner“.

Z mojej strony jeszcze tylko dodam, że kiedy przed laty, kiedy szkoły były pod zarządem kościoła, byłem przez długi czas nadzorcą szkół w moim dekanacie i mogę się pochwalić tem, że nawet na mocy ówczesnych rozporządzeń ministerjalnych, tak przez troskliwość o dobro dzieci żydowskich, zmusiłem rodziców żydowskich do posyłania dzieci do szkół, a tak zwanych „religionsweiserów“ do nauczania w szkołach publicznych nauki religii. Była to wprawdzie nauka bardzo obużuchna, lecz przecież nierównie lepsza, lepsza od chajderowskiej, jad talmudyczny, zaszczytującej jad.

To wszystko przedstawivszy, pozwalam sobie do łaski marszałkowskiej złożyć rezolucję tej treści (czyta):

„Sejm uchwała:

„Rada szkolna krajowa dopiłnuje. aby w myśl obowiązującej ustawy dzieci żydowskie w szkołach ludowych publicznie nauczano religii starozakonnej“.

P. Jan hr. Stadniski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Mam nadzieję, że ksiądz rektor Pelczar nie weźmie mi za złe, jeżeli w niektórych punktach z nim się nie zgadzam. Niech mi tu wolno będzie przypomnieć wyrażenie, którego raz użyto w innym parlamencie, że nawet brylant we własnym prochu się szlifuje. Ale myślę, że jeżeli oświata ma słać pojęcia prawdziwie cywilizacyjne ludowi, jeżeli rzeczywiście szkoła ma nie tylko lud kształcić, ale go wychowywać, to przedewszystkiem szkoła musi naszego chłopca uczyć, ażeby on w swoich drobnych wiejskich wydatkach zgadzał się z „ma“ i „winien“, ażeby „winien“ nie przekraczało rubrykę „ma“, i ażeby budżet na końcu roku czy gminny, czy jego osobisty nie był przekroczony. Otóż publiczna pochwała przez tak poważne i tak wymowne usta, jak księdza rektora uniwersytetu Jagiellońskiego dana Radzie szkolnej za to, że budżet przekracza, wydaje mi się zupełnie nie stosowną. Mogłoby to

bowiem niektóre gminy albo niektórych właścian w błąd wprowadzić, jeżeli w Sejmie krajowym z tak poważnych i wymownych ust pochwała publicznie dotyka Radę szkolną za to, że przekroczyła budżet; mogłoby to za sobą pociągnąć teorię, któraby mogła się rozejść po chatach wieśniaczych.

A zarazem także ośmielam się podnieść jedną uwagę, to jest, że nie wszystko jest dobrem, co jest drogie, i że znam wyroby krajowe także tanie, które są omal lepsze od zagranicznych za drogie bardzo pieniądze nabywanych, importowanych. Zdaje mi się, że program bardzo obszernych przyszłych prac sejmowych, jaki książd Pelczar rozwinął, jest niezawodnie słuszny w teorii, ale potrzeba także najlepsze swoje chęci dopasować do okoliczności, w których się żyje, i zdaje mi się, że prawdziwy postęp właśnie na tem zależy, ażeby zastosować teorię do sposobu życia ludności, do właściwości kraju, do klimatu, wśród którego się żyje, a nie żądać od razu zanadto wiele, wedle francuskiego przysłowia: „qui trop embrasse mal étreint“.

P. ks. Pelczar. Proszę o głos dla sprstowania faktu.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabierając głos w tak późnej godzinie, ograniczę się do kilku tylko krótkich uwag, dotyczących się ściśle przedmiotu pod rozprawę oddanego, to jest budżetu szkolnego i wniosku postawionego właśnie przez szanownego posła Jana Popiela w rozprawach ogólnych nad tym przedmiotem.

Motywa wniosku posła Popiela są bardzo słuszne, mianowicie, że Wysoki Sejm uchwała budżet wydatków szkolnych dla tego, aby uchwały jego były wykonane. Ale poseł Popiel opuścił drugi warunek, wypływający z uchwalania budżetu, że jeżeli zajdzie przekroczenie uchwały budżetowej, powinno być uzasadnione i usprawiedliwione przez władzę wykonawczą, która wydatkować powinna podług uchwalonego budżetu, w danym razie przez Radę szkolną krajową, usprawiedliwione zaś tem, że do wydatku przekraczającego budżet była obowiązana, aby spełnić postanowienie obowiązującej ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych.

Ale tak z tego motywu przytoczonego przez posła Popiela, jak i z tego dodatkowego motywu,

który ja właśnie przytaczam, nie wypływa wcale konkluzja zamykająca wniosek posła Popiela, ażeby Wydział krajowy wezwać, iżby asygnował pieniądze na wydatki szkolne ściśle według uchwał budżetowych; albowiem według ustaw obowiązujących, Wydział krajowy nie asygnuje pieniędzy na utrzymanie szkół, ale sama Rada szkolna czyni wydatki na szkoły, a nie jest odpowiedzialną Sejmowi krajowemu.

Według mego przekonania, ażeby budżet wydatków na szkoły uchwalone przez Sejm był ściśle wykonywany i w ogóle, aby zapewnić wykonanie uchwałom i ustawom sejmowym zatwierdzonym przez monarchę i aby samorząd kraju stał się rzeczywistością, należy przeprowadzić reformę władz wykonawczych w tej myśli, którą miałem zaszczyt przedstawić w przeszłym roku tej Wysokiej Izbie, gdy toczyła się tu sprawa o formę władz. Mianowicie żądałem wówczas, aby Rząd krajowy był odpowiedzialny przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych. Póki to nie nastąpi, to teraz ściśle rzecz biorąc, za wykonanie budżetu szkolnego nikt Sejmowi nie odpowiada. Usprawiedliwia wprawdzie Rada szkolna krajowa przekroczenie budżetu przedkładając Sejmowi za pośrednictwem Namiestnictwa zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów szkół ludowych, i w tych zamknięciach rachunków przytacza na uzasadnienie przekroczeń, że wydatek większy niż preliminowano, nastąpił na zasadzie ustawy szkolnej.

Kilkakrotnie już Sejm na wniosek komisji budżetowej wzywał Radę szkolną, ażeby układając preliminarze wydatków na szkoły ludowe, dobrze rozważyła wszystkie obowiązki nałożone na skarb krajowy, oraz na gminę i powiat przez ustawę o utrzymaniu szkół ludowych i aby odpowiednio tym obowiązkom układała preliminarz wydatków szkolnych. Dotychczas większa część przekroczeń budżetu szkolnego pochodziła ztąd, że Rada szkolna układając preliminarz wydatków szkolnych, nie wszystkie proponowała wydatki, które ustawa o utrzymaniu szkół nakłada na gminy, powiat i kraj.

Tak na przykład ostatnie znane a wielkie przekroczenie budżetu na 1881. rok o 93.000 zł. wypłynęło ztąd, że Rada szkolna w projekcie budżetu na rok 1881. nie zaproponowała takiej kwoty na zapłatę suplentów w szkołach ludowych, jaką ustawa i obecny stan szkół ludowych nakłada na fundusz krajowy. Drugim powodem przekroczeń

budżetu szkolnego jest to, iż Rada szkolna krajowa nie jest w możności, czy też nie jest w chęci zagnąć Rady szkolne okręgowe i gminne do prowadzenia porządnie rachunków, ani nie jest wstanie dojrzyć i skontrolować, czy gminy wszystkie pełnią swoje obowiązki nałożone przez ustawę o utrzymywaniu szkół ludowych.

W każdym razie bezzasadną jest we wniosku konkluzya posła Popiela, ażeby wezwać Wydział krajowy, iżby asygnował pieniądze na wydatki szkolne ściśle według uchwał budżetowych, gdyż Wydział krajowy wcale nie asygnuje tych pieniędzy, a budżet szkolny nie będzie dopóty rzeczywistością, dopóki Rada szkolna nie będzie Sejmowi odpowiedzialną.

P. Jan Popiel. Po otrzymaniu wyjaśnienia cofam mój wniosek.

P. ks. Sawa. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta.

Ks. rektor Pelczar prosił o głos dla sprostowania faktu. Ks. Pelczar ma głos.

Ks. Pelczar. P. hr. Stadnicki powiedział, że pochwaliłem Radę szkolną za to, iż przekroczyła budżet. Owszem powiedziałem, że radbym, ażeby tego nie było, tylko tłumaczyłem Radę szkolną, że to uczyniła dla dobra oświaty i dla przyjęcia w pomoc biednym nauczycielom.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald postawił wniosek następujący (czyta):

„Sejm uchwała:

„Rada szkolna krajowa dopilnuje, aby w myśl obowiązującej ustawy dzieci żydowskie w szkołach ludowych publicznie nauczano religii starozakonnej“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Wojciech Dzieduszycki. Jestto zwyczaj, który od kilkun lat się powtarza, że przy dyskusyi ogólnej nad funduszem szkolnym mówi się nie tylko o funduszu szkolnym, ale o wielu innych rzeczach. Po tem, co tu mówiono i po długich wywodach zdaje mi się, że nikt po mnie spodziewać się nie może, żebym się wdawał w szczegółowe rozbieranie rozmaitych argumentów i rozmaitych poglądów, które tu zostały postawione; żebym wchodził w tajniki tałmudu albo badał przyszłość ustaw zasadniczych

państwa i konstytucyi kraju naszego. Jednak Panowie! niech mi będzie wolno w kilku słowach tu zaznaczyć, że robimy sobie podobną illuzję na jedną i drugą stronę, kiedy mówimy o przyszłym rozwoju szkolnictwa naszego, gdy mianowicie mówimy, iż szkoły o wiele taniej będą kosztować, i że człowiek cały gotów do życia i do walki z życiem będzie mógł wyjść ze szkoły ludowej. Ani jedno ani drugie nie będzie możliwym. Jestem i byłem za tem, ażeby szkolnictwo ludowe we właściwy sobie sposób było zaokrąglone, ale to może tylko w ten sposób nastąpić, aby później inne szkoły rolnicze, rzemieślnicze istniały jako dokończenie szkół ludowych. Jestem za tem, — ażeby seminaria nauczycielskie mogły być praktyczniej urządzone i połączone z internatami na wsi, ale tego przy tym budżecie niezadecydujemy. Jestem za tem, ażeby nauka ludowa kończyła się w ten sposób, żeby chłopiec, który wyszedł ze szkoły, rozumiał otoczenie swoje, żeby umiał w tem otoczeniu żyć i żeby umiał sobie sprawę zdać, w jakim on jest otoczeniu. I wyobrażam sobie, że wtedy potrafi wyrozumieć, że żyje w społeczeństwie w wielkiej części kraju dość skomplikowanym i różnorodnym, w którym nie jeden obrządek i nie jedna tylko wiara istnieje i że potrafi się w tem społeczeństwie obrócić. Niewiem, czyby to potrafił, gdyby nienauczył się rozumieć to, co jest napisane w języku przez wielką część warstw oświeconych mówionym i używanym. Bardzo by mi było boleśnem, gdyby się okazało, że rzeczywiście jaka krzywda się dzieje ludowi ruskiemu. Nie mogę mniemać, ażeby ten lud ruski był upośledzony od natury, bo sam urodzony na Rusi, pochodzę od ludzi, którzy na Rusi wzrosli, więc ostatecznie sam bym się odsądził od zdolności, gdyby nie mniemał inaczej. Nie chciałem powiedzieć w ustępie, który został wydrukowanym, iż lud ruski nie garnie się do nauki. Chciałem to zaznaczyć, że tam, gdzie bardzo lud garnie się do nauki, szkół dostatecznych niema. (Głosy: Tak jest.) Co do wniosków postawionych, z których jeden został cofniętym, a drugi nie jest w ścisłym związku z budżetem, wstrzymuję się od wszelkich uwag i proszę, abyście Panowie przystąpili do specjalnej dyskusyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Czytam w sprawozdaniu „zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych jako wydatek zwyczajny 332.916 złr.“ Jeżeli panowie weźmiecie do ręki preliminarz funduszu szkół krajowych na r. 1883, to znajdziecie w rubryce wydatków, w rubr. I. „zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych“ pod pozycją pierwszą na pokrycie niedoboru szkół pod koniec roku 1881 zreorganizowanych 312.916 złr. tak jak krajowa Rada szkolna proponowała, bo w tej pozycji, która komisya budżetowa pod rubr. I wstawia, t. j. w sumie 332.000 zł., zawierają się 20.000, które nie należą teraz do pozycji, o której mówić zamierzam. A zatem komisya budżetowa zgodnie z Radą szkolną krajową wstawia na ten cel, to jest na zasiłki, na pokrycie niedoboru, który nastąpił wskutek reorganizacji szkół pod koniec roku 1881, sumę 312.916 złr. Wydział krajowy postawił w tej rubryce o 22.516 zł. mniej i pod rubryką „wnioski Wydziału krajowego“ stoi summa 290.400. Oto zamiarem mego przemówienia jest w imieniu Wydziału krajowego bronić wniosku przez Wydział krajowy postawionego, (p. Czerkawski: proszę o głos) t. j. aby pozycja 312.916 zredukowana została o sumę 22.516 to jest do sumy 290.400 zł.

(P. Romanowicz. Proszę o głos.)

Tak samo jak komisya budżetowa tak i Wydział krajowy wychodzi z tej samej zasady, że na oświatę ludową nie należy szczerdzić grosza, ale że tam oszczędzić potrzeba, gdzie się coś oszczędzić da.

Owóz będę się starał udowodnić, że sumę 22.516 zł. oszczędzić możemy bez narażenia oświaty ludowej na jakikolwiek bądź uszczerbek. Jeżeli panowie weźmiecie do rąk alegat pierwszy tego preliminarza funduszu szkół krajowych, to znajdziecie tam zestawienie specyjalne tej rubryki. Rubryka I. na końcu wykazuje sumę 312.916 zł. Ona ma różne subrubryki: pierwszą płacę nauczycieli, drugą remunerację, trzecią mniejsze potrzeby szkolne, czwartą, piątą i szóstą subrubrykę, które stanowią przedmiot mego przemówienia. Otóż Rada szkolna krajowa na te trzy rubryki postawiła sumę 45.030 zł., która składa się ze sum 26.000, 14.000 i 3.000 z ułamkami setkowymi. Mnie i Wydziałowi krajowemu się zdaje, że jeżeli pójdziemy tym torem, który nam został wskazany dwa razy przez Wysoki Sejm przy uchwaleniu budżetu szkół ludowych, to powinniśmy tę sumę zredukować do połowy, tem więcej, że jak

będę miał zaszczyt dalej wykazać, oszczędności te na tem polu są bardzo wskazane.

Powiedziałem, że Sejm wszedł już na to tory; pozwolę sobie to udowodnić. W roku 1881 uchwalając budżet, obcięliśmy do połowy taką samą propozycją, bo zmniejszyliśmy ją o 19.000 zł. W roku poprzednim daleko dalej poszedł Sejm i pozwolę sobie przeczytać tutaj argumentację komisji budżetowej. (Czyta.)

„W rubryce IV. preliminarzów okręgowych mieszczą się wydatki na przybory naukowe, mapy, globusy, ryciny do historii naturalnej i t. p. Na ten cel preliminowano przez lat 5 po 10 zł. dla każdej szkoły. Otrzymała więc każda szkoła na przybory dotychczas 50 zł. Być może, iż tu i ówdzie w szkołach kilkuklasowych zbiory takich przyborów potrzebują jeszcze uzupełnienia. Ale w ogóle kwota 50 zł. powinna była wystarczyć na zaopatrzenie szkoły pospolitej w najpotrzebniejsze przybory. Komisya mniema, iż w tej rubryce można wykreślić sumę 17.932 zł. W rubryce V. zapisano na konferencye okręgowe kwotę 18.195 zł. Pożytek z tych zjazdów nauczycielskich w okręgach nie wszędzie jest jednakowy, w ogóle jest wątpliwy. Zjazdy takie odbywały się dotąd co roku. Komisya mniema, iż nie wyniknie z tego najmniejsza szkoda dla rozwoju szkolnictwa, jeżeli odtąd konferencye takie odbywać się będą w terminach rzadszych i jeżeli na rok bieżący kwota wywymieniona wykreśloną zostanie. W rubryce VI. znajduje się 5000 zł. na biblioteki okręgowe. W latach przeszłych wydawano na ten cel co roku po 3—4 tysiące. Kupiono więc już w każdym okręgu książek za kilkaset reńskich. Według zasięgniętych z różnych stron kraju wiadomości, użytkowanie z tych księgozbiorów okręgowych nie jest zbyt ożywione. Gdy znów się podniesie podupadły teraz dobrobyt powszechny, można będzie pomyśleć o powiększeniu tych księgozbiorów, że praktyka ich użyteczność wykaże. W bieżącym roku komisya nie widzi koniecznej potrzeby tego wydatku.“

Otóż jak panowie się przekonują, komisya budżetowa uchwaliła na rok 1881 połowę tego preliminowanego wydatku na te trzy rubryki, a w roku 1880 wykreśliła 17.932 zł. z kwoty 26.000 zł., a nawet dwie rubryki na biblioteki i konferencye zupełnie wykreśliła. Otóż Wydział krajowy poszedł za tymi wskazówkami Wysokiej Izby i przedkładając Wysokiej Izbie budżet szkół ludowych, stojąc na straży grosza publicznego,

musiał się zapytać, czy dalej ma iść drogą wskazaną przez Wysoki Sejm, i przyszedł do przekonania, że na drodze przez Wysoki Sejm wskazanej należy i w tym roku kroczyć. A to dlaczego? Jeżeli panowie popatrzą na rubrykę III. alegatu 1., to znajdziecie na mniejsze potrzeby szkolne i urzędników sumę 29.972 zł. Jeżeli weźmiecie panowie następującą rubrykę VI., gdzie są rozmaite wydatki, to znajdziecie znowu sumę 3900 zł., t. j. razem blisko 34.000 zł. Na co te dwie rubryki służyć mogą, tego nie mogę dobrze zrozumieć. Wszakże utrzymanie szkół należy do gminy, więc jakżeż mogą być inne jeszcze wydatki, jak gąbka, kreda i papier. Bo przybory naukowe mają osobną rubrykę. Więc osobna ta suma 34.000 zł. jest tak sumą wysoką, że jeżeli by istotnie w tych rubrykach, które chcemy przepołowić, coś brakowało, to z tych sum dostateczne pokrycie by to znalazło.

Ale idę dalej w moim motywowaniu. Zwykle kierujemy się przy zestawieniu budżetu wysokością cyfr z lat poprzedzających, bo cyfry z lat poprzedzających dają racjonalną podstawę do oznaczenia dochodów i wydatków lat następnych. Owóż wynik rachunkowy z roku 1881. wykazuje sumę 285.000 i kilkaset zł., a mimo to proponuje Wydział krajowy przeszło 290.000 zł., więc nie kieruje się tutaj chęcią obcinania preliminowanej kwoty z uszczerbkiem dla nauki, bo dodajemy 5000 zł. a zdaje mi się, że tam właśnie, gdzie proponujemy, oszczędność jest wskazaną i potrzebną koniecznie, tem więcej, że mimo, iż komisya budżetowa zestawiała już budżet, to zawsze jeszcze w ostatniej chwili przychodzą wydatki, na które budżet nie wystarczy, jeżeli nie osiągniemy tam oszczędności, gdzie osiągnąć się dadzą. Że oszczędności dadzą się istotnie osiągnąć, wyłożę z niektórych dat, które w ostatnim czasie, w ostatnich dniach prawie, uzyskaliśmy. Komisya budżetowa, która przedkłada zamknięcie rachunków tak z funduszu krajowego, jakoteż z funduszu szkół ludowych, nie może zajrzeć dokładnie w całą manipulację funduszu szkolnego krajowego. Wszystkie objaśnienia, jakie co do Rubryki I. znajdują się w zamknięciu rachunku za rok 1881 kraj. Rady szkolnej, zajmują jedną stronicę. Na jakiej podstawie zaś kr. Rada szkolna wymusza potrzebę zasiłków z kr. funduszu szkolnego dla okręgowych funduszków szkolnych, jak załatwia rachunki tych ostatnich i czy zamknięcie rachunków kr. funduszu szkolnego opiera się na rezul-

tatach obrotu okręgowych funduszków szkolnych, o tem wszystkim nie nie wiemy.

Otóż mam tu pod ręką dwa rachunki takich funduszków szkolnych okręgowych, z których Panowie możecie się przekonać, że jeżeli na przyszłość weźmiemy się z całą energią do oszczędności, to oszczędzimy, a przecież szkołom żadnego uszczerbku nie uczynimy. Mam ogólny rachunek za rok 1881 funduszu szkolnego okręgowego. Otóż z tego się Panowie przekonacie, że rok ten skończył się z zapasem kasowym 7061 zł., że rok ten skończył się z aktywami dla tego funduszu w sumie 10.697 zł., a mimo to, fundusz szkolny okręgowy dostał zasiłku z funduszu szkolnego krajowego 1422 zł.

(P. Henryk hr. Wodzicki. Jakiego okręgu?)

Jest to fundusz szkolny okręgowy, okręgu Czortkowskiego. Pozwolę sobie drugi rachunek Panom przedłożyć. Tu mam rachunek funduszu szkolnego okręgowego zamiejscowego lwowskiego. Fundusz ten wykazuje różne przekroczenia, które według mego zdania nie były koniecznie potrzebne, a zresztą może być, że były potrzebne, ale usprawiedliwienia na to nie ma. I tak: na konferencye okręgowej była wyznaczona suma 1022 zł., a wydano 1228 zł. stosunkowo jest to mała różnica; większa różnica jest w wydatku na bibliotekę, na którą przeznaczono 50 zł. a wydano 200 zł. Proszę zwrócić uwagę na to, że komisya budżetowa zauważała w sprawozdaniu do budżetu na r. 1881, że biblioteki muszą już być zaopatrzone przez tyle lat, i że taki wydatek będzie nieznaczny. Mimo to preliminowano kwotę 50 zł. a wydano 200 zł. Dalej na „rozmaite wydatki“ preliminowano 100 zł. a wydano 400 zł. Co więcej, mimo to fundusz okręgowy zamyka rachunek za rok 1881 z zapasem gotówki 8000 zł. przeszło, a wzięt z funduszu krajowego zasiłku 12.000 zł. Otóż proszę Panów, każdy z nas wie, że jeżeli fundusz miejscowy nie wystarcza, przychodzi mu fundusz okręgowy w pomoc, a jeżeli fundusz okręgowy nie wystarcza, to dopiero przychodzi mu w pomoc fundusz krajowy, ale jakim sposobem być może, że kraj dał 12.000 zł. a fundusz okręgowy zamyka rachunek z przeszło 8.000 zł. w gotówce, a drugie 10.000 zł. w aktywach, to istotnie jest rzeczą gospodarki i ścisłego w tę rzecz wglądania.

Otóż proszę Panów, zdaje mi się, że dowiodłem, iż w tych rubrykach, w których proponujemy oszczędność, da się takowa przeprowadzić, a to

tem więcej, że jeżeli w tamtych rubrykach pójdziemy inną formą przy trutynowaniu zamknięć rachunków funduszu szkolnego okręgowego, takie oszczędności powinny być znaczne i bardzo znaczne. Faktycznie, jeżeli fundusz bierze 12.000 zł. zasiłku, kiedy miał blisko 9000 zł. reszty kasowej, to potrzebował tylko 3000 zł. Z tych tedy motywów pozwolę sobie postawić wniosek imieniem Wydziału krajowego, z którego polecenia przemawiałem, a to wniosek następujący. (Czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1883, a mianowicie w uwidocznionych w dołączonym alegacie N. 1. rubrykach zmniejsza się rozchód, a to: w Rubryce IV. „Przybory naukowe“ na 13.230 zł., w Rubryce V. „Konferencye nauczycielskie“ na 7.410 zł., w Rubryce VI. „Biblioteki okręgowe“ na 1.876 zł. Razem zatem na 22.516 zł., przez co cała suma w Rubryce wydatków I. poz. 1 preliminarza na rok 1883 wynosić będzie nie 312.916 zł. ale 290.400 zł.

Sądzę Panowie, żeście się przekonali, że nie upor, aby na swem postawić spowodował nas, abyśmy mimo wniosków komisji wystąpili z tą propozycją. Utrzymuję, że oszczędności te są bardzo wskazane. Aby Panów o tem przekonać, że idziemy za tą samą zasadą, za jaką komisja budżetowa t. j. nie szczeni na szkoły, ale tam, gdzie się coś oszczędzić da, tam należy oszczędzać, — dowodem tego jest, że do żadnej z rubryk następujących, jakie nam Rada szkolna przedstawiła, żadnej zmiany nie proponowaliśmy. Zgodni co do innych rubryk z wnioskami komisji. Proszę więc Panów o przyjęcie tego wniosku. (Brawo).

JW. Marszałek. Wnioski p. Pietruskiego domagają się tylko, aby Wysoka Izba wróciła do przedłożenia Wydziału krajowego, dlatego nawet nie potrzebują poparcia, ponieważ są wyjęte z przedłożenia Wydziału. Ponieważ komisja budżetowa poszła po za przedłożenie Wydziału krajowego, a Wydział wraca do swego pierwotnego wniosku, nie potrzebuje więc ten wniosek poparcia. Głos ma p. Czerkawski.

P. Czerkawski. Jestem w tem niemiłym położeniu, że muszę sprzeciwić się wywodom poprzedniego mowcy, a tem samem i wywodom Wydziału krajowego i będę prosił przy końcu swego przemówienia Wysokiej Izby, żeby nie oglądając się na zarzuty przez szanownego mowcę wniesione, przystąpiła do wniosku komisji budżetowej.

Szanowny mowca, który przedemną głos zabrał, powołał się dla jego uzasadnienia między innymi na nieprawidłowości, jakie zachodzą w rachunkach między funduszami szkolnymi okręgowymi a między funduszem szkolnym krajowym i ponieważ w jednym lub drugim funduszu okręgowym znalazły się zapasy kasowe pomimo subwencji otrzymywanych ze strony funduszu krajowego, wnosi stąd, że ta nadwyżka dowodzi dostatecznie, że taka subwencja nie była potrzebna, a zatem, że także oszczędności na tem polu są możebne. Nie chcę wchodzić w rozbiór, o ile przytoczone tutaj okoliczności są uzasadnione w rzeczywistości, owszem sądzę, że to, co nam szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, jest oparte na urzędowych dokumentach i z tej strony przeciwko temu nie zarzucić się nie da. Nie widzę jednakże związku i konieczności, żeby możebne nieprawidłowości w administracyi funduszy szkolnych mogły prowadzić do pokrzywdzenia innych szkół, innych powiatów lub okręgów, które tak nieprawidłowo nie postępują. Za administracyę funduszu szkolnego krajowego odpowiada także w myśl ustawy Wydział krajowy, który powinien był wcześniej baczyć, aby zamknięcia rachunków i w ogóle cały bilans był w należytem porządku i podobne nieprawidłowości nie zachodziły. Dlatego zaś, że się potem niektóre pokazały, nie można stąd wnosić, że nieprawidłowości podobne są powszechne, że zatem jest słuszna podstawa do takiej oszczędności, lub nawet co wychodzi na jedno, do okrojania funduszy szkolnych, może z środków szkolnictwa w ogóle lub z poszczególnych szkół, a zatem także z pokrzywdzeniem oświaty powszechnej ludowej.

Szanowny członek Wydziału przedstawił nam możebność oszczędności w niektórych rubrykach czyli subrubrykach, które, jak mu się zdaje, dopuszczają jej bez szkody dla oświaty publicznej, bez szkody dla szkolnictwa.

Owoż Panowie pozwolą sobie w kilku słowach tu napomknąć, że szanowny członek Wydziału jest poniekąd w błędzie i jego twierdzenia potrzebują niejakiego sprostowania. Głównie do trzech rubryk odnosi szanowny członek Wydziału zamierzone swe oszczędności; do rubryk przyborów szkolnych, do rubryki konferencyi nauczycielskich i do bibliotek okręgowych.

Jest to trudne dla mnie położenie mówić w tak światłem wysokiem zgromadzeniu o rzeczach więcej do specjalnej pedagogii należących, o których

jednak spodziewam się, że znajdę w tem wyso-
kiem zgromadzeniu dość zrozumienia i zmysłu,
abym w kilku wyrazach swe myśli mógł wytłu-
maczyć.

Naprzód co do przyborów naukowych. W da-
wniejszych czasach nauka odbywała się w inny
cokolwiek sposób, niżeli dzisiaj. Oparta ona była
po większej części na pamięciowym uczeniu się
z książek. Późniejsza postępową pedagogia uznała
potrzebę tak zwanego poglądu, okazów, aby na-
ukę uzmysłowić; dlatego w geografii zaprowadzono
używanie globusów i map; zaprowadzono także
w nauce poglądowej okazy innego rodzaju, mia-
nowicie obrazki, ryciny i t. p.

(P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.)

To wszystko miało przeszkodzić, aby nauka
nie była tylko martwą, mechaniczną i pamięciową,
ale by opierała się na uzmysłowieniu, aby była
żywą, jasną i pożyteczną. Proszę Panów, za temi
wskazówkami poszło także nasze szkolnictwo.
Owóż starała się szkolna krajowa Rada tyle spo-
twarzana i tyle razy potępiona, aby naszym szko-
łom dać te narzędzia, te środki do uzmysłowienia
nauki, bez których wszelka nauka staje się nie-
pożyteczną i bezowocną. Użytkując z tych fundu-
szów, jakie jej Wysoki Sejm przeznaczył, w śre-
dniej mierze, czyli jak mówią w Galicyi w prze-
cięciu na każdą szkołę, których jest według wy-
kazu 2.485, wypada rocznie 10 zł. Panowie zro-
zumiecie, że ta suma nie jest zbyt wielka, i że
wiele przyborów naukowych za te 10 zł. rocznie
nie można sprawić. Powiada szanowny członek,
że jeśli przez 5 lat dawano po 10 zł., miały te
szkoły 50 zł. do dyspozycyi, aby dostateczną ilość
przyborów naukowych sobie sprawić, tak, że teraz
nie potrzeba im dawać. Takie twierdzenie proszę
Panów, nie da się niczem usprawiedliwić.

Pole przyborów naukowych jest coraz szer-
sze, nauka coraz nowe przybory i okazy przed-
stawia, dawniejsze psują się, idą w niwecz.
I chcecie Panowie ten pokarm duchowy, który
w okazach i przyrządach naukowych tej biednej
szkołce wiejskiej odjąć i ją niejako zagłodzić i niedać
jej tego co potrzeba. 10 zł. rocznie czyż to tak
wiele i czy tę jałmużnę chcecie tym szkołom ode-
brać. Mnie się zdaje, że wysokie i światłe zgro-
madzenie do takiego kroku nigdy uwieść ani po-
rwać się nie da.

Proszę Panów, drugą rubryką jest rubryka
konferencyi nauczycielskich. Owóż Panowie, o kon-
ferencyach nauczycielskich często mylnie krążą

wyobrażenia. Wyobrażają sobie tak, jak to nawet
szanowny członek Wydziału krajowego mówiąc
o konferencyach nauczycielskich powiedział, jako
szumne, huczne zjazdy, gdzie nauczyciele bankie-
tują i bawią się z wielkim kosztem. Pojmuję,
z kąd takie mylne wyobrażenia powstać mogły.
Ależ te konferencye nauczycielskie nie są owe
huczne zjazdy, są one sposobnością poważnej
nauki, wzajemnego informowania się i obznaja-
niania. Proszę Panów, tak jak każdy człowiek,
tak też i nauczyciel, kształci się trzema środkami:
naprzód nauką, powtóre obcowaniem ze swoimi
towarzyszami, a po trzecie, czytaniem książek.
Otóż naukę nauczyciel odbiera w seminaryum,
potem rzucony na wieś, osamotniony, znajduje się
często w tem niebezpieczeństwie, że zapomniawszy
to, co się kiedyś uczył, wychodzi niejako z tej
sfery, na jaką go seminaryum i szkoła chciały
wprowadzić.

Temu inaczej nie można przeszkodzić, jak
wzajemną wymianą myśli. Nauczyciele gimnazy-
alni, profesorowie uniwersytetu, żyją ze swymi
kolegami, tam ciągle wymiana myśli panuje, tam
ten środek kształcenia się jest dany. Nauczyciel
wiejski Panowie, ten jest osamotniony, niema tej
sposobności. Owóż ustawa i zwyczaj w krajach
cywilizowanych wynalazły takzwane konferencye,
na które rocznie przynajmniej raz, pod przewo-
dnictwem inspektora zjeżdżają się nauczyciele, ale
nie dla zabawy, lecz dla omówienia i rozbierania
poważnych kwestyj treści pedagogicznej. Na czele
stoi tu inspektor okręgowy, ten stawia pytania,
podaje myśli, kieruje dyskusyą i tym sposobem
rozwija się ich umysł, rozwija się ich widnokrąg,
przezto metoda i urządzenie szkół w całym okręgu
nabiera jednostajności w postępowaniu. Są kraje,
w których szkolnictwo kwitnie, jak n. p. Szwaj-
carya, w tych konferencye nauczycielskie z tego
powodu bardzo wielką i ważną odgrywają rolę.
My panowie, nie możemy pozostać w tyle, nie
możemy się zrzec takich instytucyj, a mianowicie
nie możemy zrzec się, jeżeli uwzględnimy smutne
dość moralne osamotnienie i położenie naszego
wiejskiego nauczycielstwa. Dajmy mu tę sposo-
bność wzajemnego oświecania się, wzajemnej in-
formacji, dajmy tę sposobność, aby ze swoimi
kolegami zjeżdżał się przynajmniej raz w roku,
aby w gronie swoich towarzyszy, mógł pomówić
o rzeczach, które jego umysł i serce zajmują.

Panowie, Rada szkolna obliczyła tak ten
wydatek, że na każdego nauczyciela rocznie wy-

pada 5 zł. Za tych 5 zł. musi pojechać do miasta okręgowego i żyć dwa lub trzy dni. Czyż to jest tak wiele, czyż Panowie, odejmując mu tę sposobność, tych 5 zł. a tem samem i tę strawę umysłową, czy się przysłużycie oświacie krajowej, czy przysłużycie się szkolnictwu?

Ja sądzę Panowie, że nad tem zastanawiać się nie potrzeba; co macie Panowie w tym względzie uczynić, to zdaje mi się niewątpliwem. Powiada szanowny członek Wydziału krajowego, że tam w dawniejszych latach, a mianowicie w roku 1880 czy 1881., umniejszono tę kwotę lub zupełnie okrojono. Pojmuję, dlaczego to uczyniono. Przyznacie Panowie, że nasz budżet jest w tak przykrem położeniu, że od czasu do czasu takie oszczędności są wskazane i usprawiedliwione, ale robić te oszczędności każdego roku i niejako instytucję tę zaprzepaścić, która znakomite szkolnictwu usługi może oddać, to tak zdaje mi się (powiem otwarcie), postępować nie godzi się. (Brawo) Sądzę Panowie, że i tę rubrykę nieokrojoną pozostawicie jak komisya przedstawia.

Trzecim środkiem oświecenia się naukowego, kształcenia się nauczycieli jak każdego człowieka, jest czytanie książek. Panowie! czy sądzicie, że nauczyciel wiejski jest wstanie sobie potrzebne do swego kształcenia się książki sprawić? Czy za tych 250 zł., choćby 300 zł. lub nawet 400 zł. powiedzmy, jeżeli ma liczną i biedną familię, czy może na książki wystarczyć? Proszę Panów, przypuśćmy, że jest winien wydać, to są np. czasopisma, drogie książki pedagogiczne, których on dla siebie nie może sprawić, bo przeczytawszy raz nie może z nich dalszego użytku zrobić, ale złożone w biblioteczkę wspólnej i sprawione kosztem publicznym mogą korzyść przynieść nie tylko jemu, ale także i innym. Jeżeli całą sumę na okręg szkolny, na książki tego rodzaju przeznaczycie Panowie, jak tu jest proponowanem 100 zł., czy jest to tak wiele, czyż ta korzyść duchowa, którą ona dla kraju tym sposobem stworzy, czyż ona nie warta tego wydatku? Sądzę Panowie, że i w tej rubryce nic nie obetniecie, a raczej idąc za głosem komisji budżetowej, raczycie pełną sumę w rubryce, która tu jest właśnie pod dyskusyą, przyznać! Jest to co wnoszę i o co Wysoką Izbę jak najusilniej proszę. (Brawo.)

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Po przemówieniu p. Czerkawskiego rzekam się głosu.

P. hr. Jan Stadnicki. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta, p. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zgodziłbym się na wniosek szanownego mowcy poprzedniego, gdyby kraj nasz był tak bogatym jak Szwajcaryja i nasze ekonomiczne stosunki mogły znieść takie wydatki, ale tak jak jest, to zdaje mi się, że oprócz tej przyjemności zjechania się na konferencyą byłoby przyjemniej nauczycielowi owe 5 zł. schować na rok do kieszeni, gdyż pensye tych nauczycieli są nadzwyczajnie niskie. Jeżelibym obstawał za większymi wydatkami na szkolnictwo, to nie żałowałbym tych wydatków tym szkołom, które najwięcej mają wyznaczonej pensyi 200 zł. Ci nauczyciele ludowi o pensyi 200 zł. są to panowie, prawdziwi żebracy — konferencye nie są rzeczą złą, owszem są one bardzo dobrą rzeczą, ale na nich radzą ci nauczyciele nad tem, aby im większą pensyą przyznano, której im kraj teraz dać nie może. Otóż ta pensya tych nauczycieli przez was prowizorycznie zwanych, nie wystarcza wcale na ich utrzymanie. My nauczycielom po miastach daleko więcej dajemy, a zastanówcie się Panowie, jak oni mogą żyć z owej pensyi 200 zł.?

To nie jest tak ciekawa rzecz jak się wydaje. Dla tego będę głosował za oszczędnością taką, jaką przedstawił członek Wydziału krajowego, ale jeżeli będzie postawiony wniosek, aby dać takiemu biednemu nauczycielowi na wsi 250 zł., to najchętniej za nim głosować będę.

Powiedział nam tu ks. Pelczar, że dzieci umierają często z tego, że nieubrane chodzą do szkoły, to jest Panowie prawdziwa nędza, i prawdziwa bieda. Więcej Panowie twórzmy szkół a mniej konferencyi; a te wyjazdy za granicę, — niejeden inspektor chce wyjechać za granicę niby to pod pretekstem naukowym, a to pochłania duże sumy. Nam Panowie potrzeba małych szkół jak najwięcej, ale nie tych doskonałych.

Teraz co do przyborów. (Wesołość.) może anatomiczne przyrządy jeszcze posprawić, mamy przecież globusy, mamy mapy, mamy przybory geometryczne i pytam się, czy tak wiele tych przyborów na wsi potrzeba? Pojmuję potrzebę przyborów po miastach, ale nie na wsi, gdzie wystarcza to, co koniecznie jest potrzebne. Co do

mnie, będę więc głosował z Wydziałem krajowym. Albo proszę Panów te sprowadzenie krowy albo koni wypchanych z bibuły (Wesołość), to mamy żywe na wsi i na nie patrzeć możemy i bo się lepiej wydaje, niż na takich wypchanych, bo co innego miasto a co innego wieś. — Będę więc głosował za wnioskiem p. Pietruskiego.

JW. Marszałek p. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Zabieram głos z tego powodu, że nie słyszałem żadnego umotywowania wniosku członka Wydziału krajowego — dlaczego te kwoty mają być na połowę niższe. Konferencje mają kosztować tyle, ile podaje komisya. Otóż gdyby szanowny członek Wydziału krajowego wniósł był z powodu oszczędności wykreślenie całej kwoty, tak, aby konferencji nie było, rozumiałbym to jeszcze; ale tę kwotę umniejszyć na połowę, a zatrzymać konferencje, cóż z tego wyniknie? Czy żeby w każdym okręgu połowa nauczycieli jechała na konferencje, czy w połowie kraju mają się one odbywać? A tymczasem na tych konferencyach mają wybierać ci sami nauczyciele członków swoich jako delegatów do Rad okręgowych; jakże temu przy znizeniu kwoty na konferencje o połowę zadość uczynić, tego zrozumieć nie mogę.

Z drugiej strony zacytowano tu jako umotywowanie tego znizenia kwot, ustępy zawarte w sprawozdaniu komisji budżetowej z r. 1880. Tak np. ma służyć za motyw, że na uposażenie bibliotek wydatku nie potrzeba, bo „według wiadomości zasiągniętych z różnych stron“ mało się tam czyta. Panowie, ja nie wiem, z jakich stron zasiągnano tych wiadomości; ale wiem, że jeżeli ktoś chce udowodnić, że z bibliotek się nie korzysta, to na to jest jeden właściwy sposób, t. j. zapytać się zawiadostwa każdej biblioteki, ilu nauczycieli zgłasza się po książki; każda taka biblioteka bowiem prowadzi rejestra książek wypożyczonych i może dać daty statystyczne. Ale jeżeli ówczesna komisya budżetowa powiedziała, że według wiadomości zasiągniętych z różnych stron nie wiele tam ktoś czyta, to wygląda to na takie umotywowanie, jak przepowiednia pogody w kalendarzach: stronami deszcz, stronami pogoda. Co się tyczy kosztów na przybory naukowe, powiedziałem tu, że na te przybory 10 złr. rocznie się dawało na każdą szkołę, co w ciągu 5 lat zrobiło 50 złr., za to można już było zaopatrzyć szkołę w potrzebne przybory. Ależ proszę panów, jeżeli się o tem mówi, trzeba by się najpierw zapytać, jakie

kupuje się przybory i co one kosztują. Otóż powiem Panom, co niektóre z tych przyborów kosztować mogą; dodam tylko przedtem, że papierowych wypchanych krów między temi przyborami nie ma, że dla szkół wiejskich nikt ich nie kupuje. — Potrzeba tam np. mapy — jakiej? oto potrzeba najpierw mapy Galicyi, mapy monarchii austriackiej, mapy Europy, a wreszcie mapy Ziemi Świętej.

Jeżeli te są, to już o inne np. półkule trudniejsza sprawa, te dopiero później kupuje się, jeśli wystarczy fundusz; ale te mapy nie będą podręczne, ale mapy ściennie; mapy większe, aby uczniowie mając ją na ścianie wiedzieli, co na niej napisane, i żeby przeczytać mogli. Mapy te muszą być podklejone, naciągnięte na płótno, z drążkami do zawieszania. Mapy takie wydane w języku polskim w Wiedniu u Hölzla, jeżeli się bierze 500 egzemplarzy, kosztują jeśli się nie myślę, po 5 złr. i więcej złotych w. a. Jeżeli takich map 4 wypadnie sprawić, jeżeli potrzeba globusa, jeżeli potrzeba tellurium, do wykazania obrotu ziemi i t. p., i kilka modeli i okazów do poszczególnych nauk, jeżeli potrzeba nożów i tym podobnych przyrządów do ogrodnictwa, do szczepienia itd., to panowie pozwolicie, że kwota 10 złr. rocznie nie jest tak wielką, żeby nią można zaopatrzyć szkołę w krótkim czasie w taki zbytek aparatów, że już jej nic więcej nie potrzeba. Z jednej strony zdarza się słyszeć zarzut, że szkoły do życia praktycznego nie przysposabiają; ależ proszę panów, praktyczna nauka polega właśnie na tem, aby widzieć i doświadczać; wszakże i do nauki fizyki, t. j. do tych ustępów, które są w książce do czytania i odnoszą się do fizyki, gdyż się tam nie traktuje nauki fizyki jako osobnej nauki, potrzeba także niektórych przyrządów, których nauczyciel sam zrobić nie może. I na to potrzeba pieniędzy. Wprawdzie łatwo można się przenieść w stosunki, kiedyśmy po szkołach żadnych nie mieli przyrządów, a nikt nie dbał o to, jak się uczyliśmy i czegośmy się uczyli. Wówczas nie wydawano na przybory; a kiedy porównany ówczesną wartość pieniędzy do dzisiejszej i powiemy sobie, że 10 złr. przez kilka lat czyni ogromną sumę, zapewne wtenczas, kiedy utrzymanie ucznia kosztowało rocznie 25 złr., to zapewne kwota roczna 10 zł. z ówczesnego stanowiska uważana, wyda się znaczną, dziś jednak inną wartość. A jeżeli się upominamy, aby nauka w szkołach była praktyczną i aby rozwijała pogląd

na rzecz, przypatrywanie się rzeczywistości i zaostrzenie bystrości i ciekawości u uczniów, to trzeba także tych środków, na które się tak wiele znów nie wydaje. Wracam jeszcze raz do konferencji. Tam było znów motywem, że według zdania różnych osób nic na tych konferencyach się nie robi. Ja bardzo żałuję, że w Wysokiej Izbie nie ma między panami posłów, a mianowicie między tymi, którzy bezpośrednio nie zajmują się sprawami szkolnymi, a którzyby mogli zdać sprawę, co się na tych konferencyach dzieje. A być może, że są między nami tacy, którzy są do tego uprawnieni, bo na takich konferencyach mogą wszyscy członkowie Rad szkolnych okręgowych być obecni, a zatem i delegaci Rad powiatowych. Bardzo żałuję, jeśli tacy członkowie nie bywają na takich konferencyach, bo gdy w myśl wniosku posła Szujskiego z r. 1880., Wydział krajowy zapytywał Rady powiatowe o stan szkół i jakby je zreformować, to gdyby ci członkowie rad okręgowych bywali na konferencyach nauczycielskich, mogliby byli zdać sprawę przynajmniej, jacy są nauczyciele, bo wiedzieliby, co nauczyciele na konferencyach robią i z tych spraw, jakimi się tam zajmują. Tam się nie baraszkuje prosię panów, nie idzie się tam dla tego, aby tylko spędzać czas. Jaby się zgodził także na to, żeby tych 5 złr., które przypadają na nauczycieli z powodu kosztów konferencji, nauczyciel każdy miał z kieszeni, jak sobie tego życzy szan. p. hr. Krnkowiecki, bo dola nauczycieli materyalna wcale nie świetna. A przecież są między nimi i tacy, którzy, lubo tych guldenów nie mają w kieszeni, mimo to, chociaż prowizoryczni i obowiązku przybywać na konferencye nie mają, proszą się, aby im pozwolono być na nich, bo tam się omawiają, rozpatrują kwestye naprzód do rozwiązania podawane. Konferencye te są jednym ze środków do kształcenia nauczycieli, już w zawodzie pracujących i to środek do utrzymywania nauczyciela w ruchu, aby nie zardzewiał, aby się odświeżał i dowiadywał, co też to w jego zawodzie jest na porządku dziennym. A konferencye odbywają się pod przewodnictwem inspektorów okręgowych, którzy z nich sprawozdanie przedkładać muszą. To nie są więc zjazdy dla zabawki, są to zgromadzenia w celu kształcenia się, wzajemnego oświecenia i obznajomienia się ze stosunkami i sprawami zawodu.

Bardzo często użalają się u nas na to, że szkoła idzie swoim dworem a życie społeczne

swoim, punktów stycznych nie mając. Otóż te konferencye takimi są punktami; tam członkowie Rad okręgowych, nie będący nauczycielami, mają sposobność poznawania i samych nauczycieli i tego, czem się oni zajmują; tam my jako nauczyciele dowiedzielibyśmy się także, czego wam potrzeba. (Brawo.) To są punkta zborne, bo tam wszyscy, którzy tylko należą do Rad okręgowych, mają prawo być obecnymi. Jeżeli nauczyciel tam się zetknie z ludźmi z po za swego zawodu, nie będzie się czuł osamotniony, bo będzie wiedział, że na jego pracę patrzą ludzie, mający znaczenie w powiecie, ludzie, których opinia zaważy na szali jego przyszłości, ludzie, którzy, jeśli tego będzie potrzeba, dadzą świadectwo prawdzie. Wówczas nabierze ten nauczyciel zaufania do siebie samego; tem też chętniej zabierze się do pracy i gorliwie w niej wytrwa, w przeświadczeniu, że pracą jego interesuje się nietylko przełożony z urzędu inspektor, lecz i reprezentanci społeczeństwa. To też na konferencyach tych, gdyby się tak odbywały — a tak odbywać by się powinny — zawiązywałyby się węzeł między szkołą a między społeczeństwem, a z nim nastąpiłaby także między niem a szkołą wymiana żądań i myśli. Taki cel ustawa zakresła tym konferencyom. Jeżeli my tej myśli nie rozumiemy, jeżeli konferencye uważamy za jakąś prostą igraszkę i t. p., tedy ustawa gdzieindziej uchwalona, temu nie winna, ale winni ci, którzy ją tak pojmują. Skończyłem. (Brawo.)

JW. Marszałek. Ponieważ naliczyłem tylko 53 posłów w sali obecnych, przeto dla braku kompletu zamykam posiedzenie. Posiedzenie następne odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Propozycja Wydziału krajowego względem wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1883. Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiołka Wydrze ze związku gminy Grębowa i utworzenia odrębnej gminy. Sprawozdawca p. Smolka.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród i utworzenia odrębnej gminy. Sprawozdawca p. Smolka.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych. Sprawozdawca p. Smolka.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883. Sprawozdawca generalny p. Chrzanowski. Sprawozdawcy szczegółowi posłowie: Chrzanowski, Skałkowski, Zucker, Dzeduszycki Wojciech, Towarnicki, Stadnicki Jan, Hausner, Goldmann, Romanowicz, Rapoport.

Koniec posiedzenia o godz. 4. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

28. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Onyszkiewicza w sprawie fundacji śp. Leopolda hr. Krasieńskiego. — Propozycja Wydziału krajowego względem wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego. Zapowiedź tego wyboru. Głos p. Krukowieckiego w tej sprawie. — Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem szkolnym na rok 1883. Głosy pp. Pietruskiego, Romanowicza, p. komisarza rządowego, p. Wereszczyńskiego, ponownie pp. Pietruskiego, Goldmanna, Marszałka Zyblikiewicza i sprawozdawcy Dzieduszyckiego Wojciecha. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego co do rubryki I. wydatków. Uchwalenie reszty rubryk wydatków z poprawką p. Ochrymowicza w rubr. V., popartą przez pp. Pietruskiego, Antoniewicza i sprawozdawcę przeciwko zdaniu p. Krukowieckiego. Uchwalenie działu dochodów. Rozprawa nad rezolucją komisijną. Głosy pp. Bartmańskiego i Rożankowskiego z poprawkami. Uchylenie poprawek po przemowie sprawozdawcy. Uchwalenie rezolucyi p. ks. Buchwalda w sprawie udzielania publicznego religii dzieciom żydowskim. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego względem wyłączenia przysiołka Wydrze ze związku gminy Grębowa. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zniesieniu prawa propinacyjnego w mieście Wieliczce. Rozprawa ogólna nad tem. Odczytanie petycji górników w tej sprawie. Głosy pp. Hausnera z wnioskiem odraczającym, Krukowieckiego, Spławińskiego, Sawy, Męcińskiego i sprawozdawcy Smolki. Uchylenie wniosku odraczającego. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie dotyczącej ustawy z poprawką w §. 8. — Odroczenie posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1883. Jeneralna rozprawa nad tem. Głos i rezolucya p. Erazma Wolańskiego. Głos sprawozdawcy Chrzanowskiego. Rozprawa specjalna. Przyjęcie działu dochodów. Darowanie gminie Dereżyce reszty pożyczki zaciągniętej na budowę cerkwi. — Uchwalenie rubryki I. i II. działu wydatków. Załatwienie petycji Jana Prokopowicza, Waleryi Łopuszyńskiej, Leona Kunischa, Marcyannej Zakrzewskiej. Odroczenie petycji Natalii Jeziorańskiej. Załatwienie petycji Juliana Wolańskiego, Ludwika Sternala, Włodzimierza Bujnowskiego, sieroty po kanceliście Krzeczowskiem, Władysława Gołębskiego i Filipa Olpińskiego. Uchwalenie rubryki III., IV., V. i VI. wydatków. — Porządek dzienny 29. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 45 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Turzański, Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Przeciw protokołowi z 26. posiedzenia nie wniósł nikt zarzutu, jest więc przyjęty; protokół zaś z 27. posiedzenia złożony został w biurze sejmowym do przejrzania.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycji

wniesionych po dzień 18. Października 1882.

749. Towarzystwo handlu materiałów surowych garncarskich w Kołomyi, przez p. Franciszka Jasińskiego, o subwencję.

750. Ks. Ignacy Harasiewicz, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę z powodu wylewu Dniestru.

751. Gminy Ładyszyn, Ludwikówka i Krzywki, przez p. Korytowskiego, o przedłużenie terminu do rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego.

752. Gmina Wapowce, przez p. Krukowieckiego, o zapomogę dla pogorzalców.

JW. Marszałek. Petycje te w myśl uchwały sejmowej zostały odesłane do Wydziału krajowego.

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 25. Września b. r. wniesioną została przez szanownego posła Mieczysława Onyszkiewicza i towarzyszy interpelacya, w której szanowni interpelanci po przedstawieniu dziejów utworzonej w roku 1842 przez ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego a dotąd niewprowadzonej w życie fundacyi szpitalnej t. z. zalipieckiej, zapytują c. k. komisarza rządowego:

1. Jakich środków zamierza użyć c. k. Rząd dla zabezpieczenia pomienionej fundacyi od dalszego marnotrawienia przez obecny jej zarząd i

zapewnienia co rychlejszego wprowadzenia jej w życie?

2. Jakie w szczególności powody wstrzymują c. k. Rząd od zastosowania rygorów zapowiedzianych reskryptami c. k. Namiestnictwa z dnia 28. Listopada 1870. L. 49.295, z dnia 10. Lipca 1871. L. 20.040 i 7. Czerwca 1872. L. 22.332?

W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oznajmić:

Po śmierci ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego, który testamentem z r. 1842 cały swój majątek zapisał galicyjskiemu Zakładowi Sióstr Miłosierdzia na urządzenie i utrzymanie szpitala dla chorych w Rohatynie, musiał c. k. Rząd najpierw przeprowadzić spór sądowy z rodziną fundatora w celu unieważnienia późniejszego testamentu z r. 1848. Spór ten zakończony został pomyślnie dla fundacyi w roku 1851, poczem c. k. Rząd objąwszy w zarząd majątek fundacyjny i poczyniwszy zarządzenia co do administracyi dóbr, fruktyfikacyi kapitałów, spłaty legatów i długów, przystąpił w roku 1852 do budowy szpitala. Sporządzono plany i kosztorysy, nagromadzono materiał budowlany, wyprowadzono fundamenta, dla niedostateczności funduszków musiano jednak w r. 1857 przerwać budowę, którą z tego samego powodu i w dalszych latach prowadzić nie było możliwem. Chcąc jednak przyspieszyć urzeczywistnienie woli fundatora, postanowiono w r. 1868, w którym przychód majątku fundacyjnego wynosił 4.116 zł. 38 ct., a rochód 2.357 zł. 97½ ct., oddać zarząd majątku fundacyi zakładowi Sióstr Miłosierdzia, z obowiązkiem prowadzenia dalszej budowy szpitala w miarę wpływających dochodów i z tem dalszem zobowiązaniem, aby, zanim budowa zostanie ukończoną, zakład Sióstr Miłosierdzia wynajął w Rohatynie odpowiednie mieszkanie w celu osiedlenia się tam Sióstr Miłosierdzia i pielęgnowania chorych w domach prywatnych. Majątek fundacyi wynosił w chwili oddania go w zarząd Sióstr Miłosierdzia, oprócz dóbr Zalipie, Zawadówka, Chołodówka i Podgrodzie i gruntu w Rohatynie na budowę szpitala przeznaczonego, w efektach i w gotówce 13.319 zł. 15½ ct., zaś długi 9.776 zł. 97½ ct.

Gdy po upływie jednego roku od objęcia majątku przez Zakład Sióstr Miłosierdzia, ani Siostry Miłosierdzia w Rohatynie się nie osiedliły, ani dalszej budowy szpitala nie rozpoczęto, wezwano c. k. Namiestnictwo pomieniony Zakład, „by najdalej do Stycznia 1871. osiedlił trzy

siostry w Rohatynie“ w celu niesienia pomocy chorym, „a najdalej do 1. Maja 1871. rozpoczął dalszą budowę szpitala“.

Wskutek przedstawienia Sióstr Miłosierdzia, iż powyższymi zobowiązaniami dla braku dostatecznych funduszy zadość uczynić nie mogą, przedłużono tymże „termin tak do osiedlenia trzech sióstr, jak i do rozpoczęcia budowy, do 1. Maja 1872.“ pod rygorem zajęcia całego majątku fundacyjnego i przeprowadzenia budowy na koszt Zakładu Sióstr Miłosierdzia.

Gdy termin ten bezskutecznie minął, odbyła się w celu doprowadzenia rzeczy do ostatecznego porozumienia dnia 2. Maja 1872. narada, w której pod przewodnictwem c. k. Namiestnika wzięli udział kurator fundacji Stanisław hr. Borkowski, Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia i delegat Wydziału powiatowego Rohatyńskiego. Na naradzie tej, przy której Przełożona Sióstr Miłosierdzia oświadczyła, iż zarządzenie odebrania fundacji z wdzięcznością przyjmie, postanowiono „zwolnić Zakład Sióstr Miłosierdzia od obowiązku osiedlenia trzech sióstr w Rohatynie“ przed wybudowaniem szpitala i poruczyć budowę w zastępstwie tegoż Zakładu kuratorowi fundacji z obowiązkiem rozpoczęcia tej budowy w Maju 1874., a ukończenia jej „najdalej do 1. Maja 1876“. Budowę rozpoczęto w Maju 1874., wyprowadzono pod dach i pokryto blachą. Gdy jednakże w terminie oznaczonym budowy nie skończono, zarządzono w roku 1877. zajęcie całego majątku fundacyjnego.

Wskutek oświadczenia Przełożonej Zakładu Sióstr Miłosierdzia, iż Zakład chce się zrzec fundacji i na usilną prośbę kuratora o wstrzymanie powyższego zarządzenia, niemniej wskutek zapewnienia kuratora, „że budynek z wiosną r. 1879. zostanie ukończony“ o tyle, że brakować jeszcze będzie tylko okolenia i wewnętrznego urządzenia, zaniechano wykonania powyższego rygoru. Ostatni termin minął, a pomimo kilkakrotnych nalegań ze strony c. k. Namiestnictwa budowy nie ukończono; natomiast wniosła w Lutym bieżącego roku nowa Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia propozycję, by ze względu, że budynek szpitalny potrzebuje do zupełnego ukończenia jeszcze znacznych funduszy, których nie ma, i że budynek ten nie jest na szpital odpowiednio zbudowany, budynek ten sprzedać gminie na koszary, a za uzyskane pieniądze inny stosowny szpital wybudować.

Jakkolwiek propozycja ta z góry nie była do przyjęcia, gdyż tak wybór miejsca, jak i plan budowy przyjęte zostały za zgodą kuratoryi i Przełożonej Zakładu Sióstr Miłosierdzia, jednakże w celu dalszych zarządzeń zażądano w tej sprawie wniosku Starosty w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Rohatynie, a gdy obie władze co wspomniane władze oświadczyły się za odebraniem fundacji Zakładowi Sióstr Miłosierdzia i oddania jej w zarząd Wydziału powiatowego, zażądało c. k. Namiestnictwo w tej sprawie opinii c. k. Prokuratorzy skarbu ze stanowiska prawnego. Tymczasem wniosł kurator fundacji prośbę o odebranie od niego budowy szpitala i oddanie jej Zakładowi Sióstr Miłosierdzia, przytaczając na poparcie tej prośby, że Zakład taniej ukończy budowę, niż ktokolwiek inny.

Równocześnie wniosła Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia prośbę w powyższym kierunku, oświadczając gotowość przystąpienia do ukończenia budynku i wprowadzenia w życie fundacji.

W myśl tych zgodnych życzeń interesowanych stron, zarządzono zeszłego miesiąca komisyjne odebranie budynku szpitala od kuratora i oddania jej Zakładowi Sióstr Miłosierdzia jako właścicielowi fundacji. Według przedłożonego przez Zakład Sióstr Miłosierdzia rachunków dochodów i wydatków majątku fundacyjnego od roku 1868. do roku 1882. wynoszą „dochody za czas powyższy 85.714 zł. 46 ct., zaś wydatki 88.366 zł. 35 ct.“, a w tych się mieści wydatek na budowę szpitala w kwocie 31.344 zł. 25 ct.

Obecny stan majątku wynosi oprócz powyżej wymienionych nieruchomości w efektach 12.600 zł. i obciążony jest legatami i długami w łącznej kwocie 3.550 zł.

Wedle przedstawionego stanu rzeczy, c. k. Rząd sprawy tej nigdy z oka nie spuszczał, przeciwnie działał w celu wprowadzenia fundacji w życie, co z jego strony było możliwem i stosunkami wskazanem, a że zagrożonego Zakładowi Sióstr Miłosierdzia rygoru odjęcia zarządu majątku fundacyjnego w celu przyspieszenia budowy szpitala dotąd nie wykonał, to czynił to tylko w interesie fundacji, gdyż krok taki w obec dwukrotnego oświadczenia ze strony Zakładu Sióstr Miłosierdzia gotowości zrzeczenia się fundacji, mogłyby zakwestyonować w ogóle istnienie fundacji.

Gdy obecne wprowadzenie fundacji tej w życie znacznie postąpiło, będzie usilnem stara-

niem c. k. Rządu dążyć do jak najrychlejszego urzeczywistnienia woli fundatora i wydane zostaną w tym celu po odebraniu, a względnie oddaniu budowy szpitala, o którym wspominałem, zarządzenia, jakie stosownie do opinii c. k. Prokuratorji skarbu, o której również miałem zaszczyt wspomnieć, okażą się potrzebnymi i do celu wiodącymi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

b. Al. 144. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Propozycja Wydziału krajowego względem wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny czyta całą osnowę alegatu).

Co do formalnego traktowania czynię wniosek: Wysoki Sejm raczy na jednym z najbliższych posiedzeń przystąpić do wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mieliliśmy rozdany statut Banku krajowego. Myślałem, że nam go na to rozdano, abyśmy się nad nim zastanowili. Znajduję, że w nim wiele potrzeba poczynić poprawek. W liście zaś przedstawionych nam kandydatów do Rady nadzorczej Banku na 13 proponowanych wykreśliłem 10. (Wesołość) Sam z ręką na sercu widziałem, że i panowie koledzy również mazali. Jeżeli więc tak będziemy mazali, to i przez cztery dni nie przystąpimy do wyboru Rady nadzorczej, a to z tego powodu, że nam nie wolno stawiać innych członków, tylko z tych wybierać, których nam przedłożono, dla tego stawiam wniosek, ażeby wybrać jakąś komisję, któraby się nad składem Rady nadzorczej i nad poprawkami statutu zastanowiła, zwłaszcza, że postanowienia tegoż statutu co do zakresu działania, Rada nadzorcza jest bardzo lekko traktowaną, jest jakoby bajratem, podczas kiedy Wydział krajowy główną zachowuje sobie ingerencję. Ja zaś wielką wagę kładę na Radę nadzorczą i na trafny jej wybór. Dla tego wypadałoby się nieco wstrzymać z tym wyborem, ażeby nam jaka komisja przedłożyła swoje propozycje.

JW. Marszałek. Wniosku tego nie mogę nawet dać do poparcia, bo dziś nie stoi na po-

rządku dziennym kwestya wykonani istniejących statutów lecz wybór członków Rady nadzorczej Banku krajowego. Wybór ten nie dziś, lecz jutro dopiero postawię na porządku dziennym.

Wniosek o zmianę statutów Banku krajowego przysłuża każdemu z panów posłów, lecz musi być postawiony jako wniosek samodzielny, zaś do rozprawy incedentalnej dopuścić nie mogę.

Drugim punktem porządku dziennego jest: Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1883. Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Zapisany do głosu p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Bardzo żałuję, że muszę Wysokiej Izbie jeszcze mały kwadrans czasu zabrać, ale przemówienia wczorajsze zniewalają mnie do tego.

Wysłuchawszy mowców z poprzedniego dnia, zdawałoby się, że Wysoka Izba podzieliła się na dwa wielkie obozy, z których w jednym stoi Wydział krajowy jako z wstecznymi dążnościami pod względem szkół, a w drugim znowu przeciwnicy, którzy chcą przysporzyć jak największe korzyści dla szkół. Tak Panowie nie jest. Wydział krajowy jest tak dobrze przejęty ważnością szkół ludowych, (Brawo) tak dobrze widzi, że przyszłości los polega głównie w wychowaniu przyszłej generacji, że pod żadnym względem nawet cienia podejrzenia na sobie pozostawić nie może. (Brawo)

Jeżeli Panowie przeciwnicy, którzy wczoraj przemawiali w tej sprawie, przejęli się głęboko dola nauczycieli, jeżeli uważają środki te, o których wczoraj tak szeroko mówili, za koniecznie potrzebne, to i Wydział krajowy tym samym jest przyjęty duckem; rozumiem bardzo dobrze, że pedagogzy tak wytrawni, poniekąd może za daleko posuwają się w swoich sympatyach dla jednej tylko gałęzi naszych instytucji w kraju. Wydział krajowy jednak, jakkolwiek tymi samymi zasadami przejęty, nie może się patrzeć jednostronnie tylko na nasze stosunki, Wydział krajowy musi objąć całość, Wydział krajowy musi patrzeć, jakimi środkami dążyć trzeba do tego wszystkiego, ażeby wszystko to, czego kraj potrzebuje, w stosunkowo równej mierze popchnąć naprzód, (Brawo) Wydział krajowy uważa za swój obowiązek odpowiedzieć w tym duchu waszym oczekiwaniom, Wydział krajowy, który cały rok ma z budżetem

do czynienia, on najdokładniej może być obeznany z tem, co potrzeba zrobić i gdzie można coś zaoszczędzić. A Wydział krajowy nie odpowiadałby zaufaniu, jeżeliby przy każdej zdarzającej się sposobności nie zwrócił uwagi Wysokiej Izby, że tutaj należy dodać, a tam ująć, jeżeli instytucje mają kwitnąć i posuwać się naprzód.

Z tego stanowiska wychodząc, proponował Wydział krajowy wam oszczędność małą na cały budżet szkolny, oszczędność tak małą, bo wynoszącą tylko 22.000 zł., oszczędność, która sparaliżowaną została przez to, że nawet podwyższono dotacje na rok 1883. Mimo tego bowiem, że wynikłość z r. 1881 była tylko 28.500 zł., zezwolił Wydział krajowy na podwyższenie o 5000 zł. Cała więc oszczędność, jaką wam Wydział krajowy proponował, wynosiła by tylko około 17.000 zł., ale nie dla tego, ażeby rubryki wydatków ucierpiały, mianowicie przybory naukowe, biblioteka i konferencye nauczycielskie; bynajmniej nie, z mego całego przemówienia tego nikt mi zarzucić nie może. Ja zaproponowałem powyższą oszczędność imieniem Wydziału krajowego, który dokładnie nad tą sprawą się zastanawiał i mię upoważnił, ażebym z nią przed Wysokim Sejmem wystąpił. Myśmy się dokładnie nad tem zastanawiali, czy wypada nam tę oszczędność Panom zalecić i przyszliliśmy do przekonania i do uchwały jednogłośnie w Wydziale krajowym powziętej z motywów, które miałem zaszczyt Wysokiej Izbie wczoraj przedłożyć.

Oszczędność tę powinniśmy Wysokiej Izbie zalecić. Otóż Panowie powiedziano mi, że to jest za daleko posunięta oszczędność, że konferencye nauczycielskie, biblioteki i przybory naukowe pociągają za sobą znakomite skutki w wychowaniu publicznem. Przyznaję, nie przeczę temu. Byłbym nawet zarozumiałym, gdybym chciał tak wytrawnym pedagogom sprzeciwić się, ale ja wskazałem wczoraj, że w tej samej rubryce jest możność zaoszczędzenia a przez to samo tam dołożyć, gdzieby przypadkowo dzisiaj zaprojektowana mniejsza suma niewystarczyła. (Pytano mnie, co mają rubryki: „Przybory naukowe, biblioteki i konferencye nauczycielskie“ do czynienia z zamknięciami rachunkowemi funduszy szkolnych okręgowych? Na to odpowiadam, że gdy z tych rachunków okazuje się, iż niepotrzebnie dawane zostały zasiłki z funduszu krajowego szkolnego, przez ukrócenie takich zasiłków nastąpi zaoszczędzenie, które posłużyć może na uzupełnienie powyższych rubryk.

Jeżeli się więc okaże, że fundusze okręgowe za wielką biorą sumę, co przecież się okazuje z zamknięcia rachunku za rok 1880, bo zamykają się z gotówką 8.000 do 9000 zł. a tymczasem mają aktywa 10.000 zł. a do tego biorą subwencyę 14.000 zł., a drugą 12.000 zł.

To niezawodnie, Panowie, dadzą się oszczędności zaprowadzić w tych samych rubrykach, a przez to ani konferencye nauczycielskie, ani biblioteki, ani przybory naukowe nie będą cierpiały. Nie więc przeciw przyborom naukowym, nauczycielskim konferencyom i bibliotekom wystąpiłem w imieniu Wydziału krajowego, ale moją intencją było, ażeby przez oszczędność w innych gałęziach tej rubryki dójść do tego, ażeby oszczędność i zaspokojenie potrzeb nadzwyczajnych było przeprowadzone. I proszę Wys. Izby, czyż to Wydział krajowy jest autorem tych oszczędności? Myśmy poszli za zdaniem Wys. Izby przy układaniu budżetu na r. 1880 i 1881. Tak komisya finansowa nasza zadecydowała, z tymi rezultatami przyszła i przyszła z gorszymi propozycjami, bo na r. 1881, z 26.000 zł. okroiła 17.000 zł. Czy podniósł kto głos w Wys. Izbie przeciw temu zarządzeniu? Czyście Panowie razem z tymi Panami, którzy tak silnie wczoraj oponowali, nie przyjęli to dużo większe, niż obecnie przez Wydział krajowy zaproponowane obniżenie? Tak obniżono na jeden rok o połowę, na drugi obcięto prawie wszystko, czy nie zostało to wszystko jednogłośnie przyjęte?

Czy więc, jeżeli Wydział krajowy w tym samym duchu przez Wys. Izbę wskazanym idzie, bo mając oszczędności na oku, stara się oszczędzać, gdzie tylko można, stara się, ażeby inne luki zapełnić, czyż z tego można Wydziałowi krajowemu zrobić zarzut? (Brawo!)

Mimo tego Panowie widziałem wczoraj pewne roznamiętnienie. Rozumiem bardzo dobrze uniesienie i uniesienie się szlachetne, którem tchnęło rozważne przemówienie jednego z posłów; ale uniesienie się to miało także cechę oburzenia, a oczywiście rzeczą jest, że oburzenie to nie mogło być do nikogo wymierzone, tylko do Wydziału krajowego, a zdaje mi się, że Wydział krajowy stojąc na straży budżetów publicznych, jest obowiązany to, co w jego przekonaniu tkwi, szczerze i otwarcie Wys. Izbie wypowiedzieć. (Brawo!)

Jeden z szanownych posłów, którzy wczoraj przemawiali, powiedział nam „ależ to nie jest

żaden argument“ bo przez pięć lat po 10 zł., zebrało się dopiero 50 zł. Ależ ten argument właśnie komisya budżetowa przytoczyła. W tej samej komisji zasiadali może członkowie, którzy nam dziś z tego argumentu robią zarzut. Dalej powiedziano, że przez konferencye nauczycielskie i wydatki na przybory wiele się zyskuje dla nauki, że koniecznie trzeba te wydatki pokryć, bo dzisiaj nauka oparta na uzmysłowaniu. Zgadzam się z tem rozumowaniem i nic nie mam przeciwko temu, że konferencye nauczycielskie są poniekąd pokarmem dla nauczycieli, to wszystko prawda, ale to wszystko było także prawdą, że w r. 1880 i 1881, mimo to, ówczesna komisya budżetowa nie przejęła się temi zasadami i nic nie dała, albo mało co. Nie wiem, dla czego wtenczas nikt głosu nie zabrał. Dopiero tego roku, kiedy Wydział krajowy z tem występuje, robią nam z tego grzech. Ależ argumentacja ta nie jest naszym dziełem, lecz komisji budżetowej w roku 1881.

Więc widzicie Panowie, że Wydział krajowy nie postąpił sobie tu jako nieprzyjaciel sakół, tylko jako przyjaciel, ale postąpił także z kredką w rękę, był baczny na to, ażeby tam zaoszczędzić, gdzie się co zaoszczędzić da.

Czytałem i słyszałem, a poniekąd był także odgłos w Wysokiej Izbie, że przez postawienie wniosku z mojej strony także w imieniu Wydziału krajowego, ażeby rozprawę nad ustawą drugą odroczyć, aż ustawa pierwsza nie będzie na porządku dziennym, chcemy zepchnąć tę sprawę z porządku dziennego i tym sposobem pozbawić kraj reformy szkół i ażeby szkoły znowu pozostały w mizernem stanie, ażeby się nic nie stało. Nie Panowie! To jest taki zarzut, który ja w krótkich słowach najstanowczej odeprę. Panowie wiecie, że ankieta była zwołana do reformy szkolnictwa. W tej ankiecie miałem zaszczyt przewodniczyć. Co było w mocy przewodniczącego, wszystko zrobiłem, ażeby przedmiot przyspieszyć.

Nie bez tego stało się i musiało się stać, że w tak wielkiej pracy, jak przerobienie ustaw szkolnych, rzecz się przeciągnęła, ale nakoniec skończyliśmy w Lutym b. r. nasze prace co do tych trzech ustaw. 7. Lutego b. r. przedłożyłem Wydziałowi krajowemu elaborat ankiety głównej z temi trzema ustawami i 7. Lutego odesłaliśmy operat ten do Rady szkolnej krajowej, ponieważ w mandacie sejmowym było polecenie dane Wydziałowi krajowemu, ażeby zasięgnąć zdania Rady

szkolnej krajowej. Owóż Panowie, Rada szkolna krajowa zarzucona bez tego masą czynności, potrzebowała czasu ażeby się dokładnie zastanowić nad temi proponowanymi przez ankietę zmianami i ażeby ze swej strony wypracować dokładny projekt taki, jaki za najlepszy uzna. Tymczasem zbliżył się Lipiec, wiedzieliśmy dobrze, że na początku Września Sejm musi być zwołany. Ale Wydział krajowy chciał się wywiązać z zadania, bo wiedział, że jakkolwiek radykalna zmiana szkolnictwa, co miałem zaszczyt wypowiedzieć przy ostatniem przemówieniu przy ustawie szkolnej, nie jest możliwa bez zmiany ustaw państwowych, to z drngiej strony wiedział i spodziewał się, że mimo tego szczupłego zakresu działania, jaki jest przyznany dla naszego Sejmu, przecież dużo da się zrobić dla poprawienia szkolnictwa przez wprowadzenie zmian w ustawach szkolnych dzisiaj obowiązujących. Gdy się więc Lipiec zbliżał i my tych projektów nie mieli z Rady szkolnej i nie mogli przystąpić do opracowania naszych propozycji, udaliśmy się do Rady szkolnej z prośbą, ażeby raczyła przyspieszyć.

Jakoż istotnie 25. Lipca otrzymaliśmy 3 projekta tej ustawy z Rady szkolnej, a już 28 Lipca, a zatem w trzy dni później, wniosłem tę rzecz na radę Wydziału krajowego z całym projektem Wydziału krajowego i Wydział krajowy uchwalił projekta, które przedłożyliśmy Wysokiemu Sejmowi.

Powiecie mi na to, a przecie to niepodobna, ażeby w przeciągu trzech dni rzecz można należycie opracować. Mogło to się stać tylko dla tego, że przez grzeczność referenta spraw szkolnych otrzymałem jego projekt, pracowałem nad nim, nim nadszedł oficjalny projekt Rady szkolnej krajowej, a jak przyszedł oficjalny, porobiłem małe zmiany i tym sposobem 28. Lipca na radzie Wydziału krajowego mogłem referować tę sprawę. Czyż Panowie, jeżeli z takim wyteżeniem staraliśmy się te trzy ustawy przeprowadzić, ażeby Wam rozesłać na czas oznaczony, na dwa tygodnie przed otwarciem Sejmu, jeżeli my zaraz pierwszego dnia otwarcia Sejmu, tę ustawę Wam przedłożyli, czyż można powiedzieć, że Wydział krajowy staje po tej stronie, która stara się wszystko zrobić, ażeby nic nie przyszło do skutku. Ten zarzut jest zupełnie nieugruntowany. Wydział krajowy z całym pospiechem, z całą sumiennością i gruntownością, na jaką go stać, zrobił co tylko w jego mocy było, ażeby odpowiedzieć intencji Wysokiego Sejmu

i ażeby w ogóle szkolnictwo, o ile się da, naprawić. (Brawo)

Panowie, jeżeli Wydział krajowy zalecał wam oszczędności, daleki jest od tego, ażeby myślał, że to, co on proponuje, jest absolutnie dobre. Panowie! orzeczenie należy do was, a co uchwalicie będzie dobre; Wydział krajowy zaś będzie na każdy wypadek miał to przeświadczenie, że wypełnił swój obowiązek. (Brawo)

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pomimo, iż wczoraj generalną dyskusję skończono, korzystając jednak...

JW. Marszałek. Dałem p. posłowi głos z góry, bez wszelkiego zastrzeżenia, zatem nie potrzeba się tłumaczyć.

P. Romanowicz. Kiedy się zapisywałem do głosu, pan Marszałek był łaskaw zwrócić moją uwagę na to, że wypada mi się powołać na regulamin. Uczyniłem to więc właśnie w tej chwili na skutek uwagi Pana Marszałka, abym usprawiedliwił przemówienie tem, że po przemówieniu członka Wydziału, dyskusja według regulaminu na nowo jest otwartą.

Korzystam więc z udzielonego mi głosu, aby słów kilka odpowiedzieć Szanownemu członkowi Wydziału krajowego p. Pietruskiemu. Zastrzegł on się w początku przemówienia swojego, że Wydział krajowy równie jak ci Panowie, którzy wczoraj przemawiali za wnioskiem komisji budżetowej a przeciwko proponowanemu przez Wydział krajowy obcięciu budżetu szkolnego, jest przejęty najgorętszą chęcią dla szkół; jest tak samo jak oni, najżyczliwszym przyjacielem nauczycieli i w ogóle najgorliwszym sprawy szkół i oświaty zwolennikiem. Nikt Wydziałowi krajowemu tego nie zaprzeczył, nikt Wydziałowi krajowemu nie czynił zarzutu, jakoby Wydział chciał w sprawie szkół ludowych wyrządzić szkodę.

Ci, co przemawiali, mówili o wnioskach Wydziału, o możliwych następstwach, gdyby te wnioski zostały zamienione przez Wysoką Izbę w uchwałę, a czy te następstwa zaszyłyby z chęcią czy bez chęci Wydziału krajowego, to do rzeczy nie należy i chodzi tylko o to, czy one byłyby w końcu ze szkodą dla szkół. Tego wczoraj tu dowiedziono ze strony fachowych, a dowiedziono w sposób taki, że dowód można uważać jako rzeczywiście dostarczony.

Powiada szanowny członek Wydziału krajowego, że ci Panowie, którzy tu wczoraj wniosku

komisji budżetowej bronili, przemawiali jako pedagodzy długetni, wytrawni i zwraca przy tem ich uwagę, że nie można się na tę sprawę zapatrywać jednostronnie z pedagogicznego tylko stanowiska, ale trzeba wziąć na uwagę także interesa finansowe kraju. Mnie się zdaje, że ci Panowie, którzy przemawiali wczoraj, nigdy na chwilę nie zapominali o tem, że w tej Wysokiej Izbie są najpierw posłami a następnie dopiero pedagogami i nauczycielami, a mogli w tym wypadku tem śmieiej wystąpić przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego, bez obawy ściągnięcia na siebie zarzutu takiej jednostronności, że bronili oni wniosków komisji budżetowej, w której przecież nie zasiadają pedagogowie, nie zasiadają tacy, którzyby wyłącznie ze stanowiska szkoły na tę sprawę się zapatrywali, ale zasiadają właśnie ci, którym specjalnie finansowe sprawy Sejmu i kraju zostały poruczone, którzy zatem niewątpliwie przy obradach nad każdą rubryką, każdą pozycją budżetową o owych finansowych interesach zapominać nie mogą i finansowego stanowiska z oczu nie tracą.

Więc ten zarzut jednostronności żadną miarą wczorajszych obrońców wniosków komisji budżetowej trafić nie może. Byłby on może w takim razie poniekąd uzasadniony, jeżeliby te wnioski, w których obronie stajemy, pociągały za sobą podwyższenie ciężarów, które obecnie ludność na fundusz krajowy opłaca; jeżeliby w skutek owych 20.000 złr., które Wydział krajowy zaoszczędzić chce, a których komisya budżetowa nie zaoszczędza, musiano dodatek do podatku o 1 centa przynajmniej podnieść. W takim razie możnaby powiedzieć, że szkoły są biedne — prawda! ale zwłaszcza w tym roku klęsk elementarnych, których skutki w roku następnym bardzo silnie uczuć się dadzą, dodatku podnieść nie można. Tymczasem Panowie, macie już przed sobą przedłożony budżet. Panowie wiecie, że komisya budżetowa tych oszczędności, które Wydział krajowy proponuje, nie przyjmuje w dziale szkolnym i że mimo to nie jest zmuszoną do proponowania Panom podniesienia dodatku do podatków. Zatem możecie Panowie z czystym sumieniem głosować za wnioskiem komisji budżetowej bez obawy większego obciążenia.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiada nam, że to, co Wydział krajowy nam proponuje, nie jest jeszcze koniecznie stanowczo obcięciem tych rubryk, ponieważ pokazuje się, że

w innych rubrykach można zaoszczędzić. Raczie Panowie wziąć przed siebie ów wykaz funduszków szkolnych okręgowych i przekonać się, że jeżeli tę pozycję się obetnie, to w innych rubrykach o oszczędności mowy nie ma, bo inne rubryki są takie, które ustawą są bezwarunkowo przepisane i wymagane. Jeżeli w tych rubrykach, które Wydział krajowy proponuje niżenie, to niżenie przeprowadzimy, to żadną miarą nie wynagrodzimy tego oszczędnościami z innych rubryk. Wprawdzie nam tu wielce szanowny członek Wydziału krajowego przedłożył wczoraj zamknięcia rachunków dwóch funduszków szkolnych okręgowych i wykazał, że te dwa fundusze okręgowe mają zaoszczędzenie i jakieś wielkie aktywa. Wierzę temu, ale proszę Panów, to że nam przedłożył tylko dwa, a nie mówił o dziesięciu lub kilkunastu, dowodzi, że przedłożył nam tylko wyjątkowe zamknięcia. Gdyby był miał więcej takich pod ręką, których budżet był pomyślny, jestem przekonany, że byłby przynajmniej ogólnikowo powiedział, że jest taka a taka liczba funduszków szkolnych okręgowych, które mają zaoszczędzenie. Z tego, że mówił o dwóch, wnoszę o tem, że inne tego zaoszczędzenia nie mają. Jeżeli na 34 okręgów szkolnych, dwa tylko okręgi mają zaoszczędzenie, jakże można z tego robić regułę i wyprowadzać ztąd wnioski na wszystkie inne fundusze szkolne okręgowe? Mnie zatem te dwa fundusze bynajmniej nie zachwieją, przeciwnie zdaje mi się, że według przyjętej reguły, jako wyjątek stwierdziły one tylko zasadę.

Najsilniejszym argumentem, którego dzisiaj wielce szanowny członek Wydziału krajowego przeciwko wnioskowi komisji budżetowej używa, są budżeta z roku 1880 i 1881. Powołuje się ciągle szanowny członek Wydziału krajowego na to, że przecież wówczas o takie znaczne sumy obcięliśmy budżet szkolny i nikt w Wysokiej Izbie o to się nie upominał. Proszę panów nie zapominać o wyjątkowym położeniu finansowym, w jakim się kraj znajdował, kiedyśmy uchwalili budżet na rok 1880 i 1881. Wtedy staliśmy wobec ogromnego niedoboru, wobec konieczności obciążenia kraju ogromnymi pożyczkami, wtedy w skutek niezwołania Sejmu przez cały rok byliśmy w najkłopotliwszym położeniu, ponieważ Wydział krajowy nie był w stanie w jakikolwiek sposób pokryć dawne deficyta. Więc w roku 1880 uchwalając budżet na dwa lata, t. j. na rok 1880 i 1881, Sejm i jego komisja budżetowa wyteżyły całą

swoją uwagę i usilność na to, aby gdzie tylko można i cokolwiek tylko można, zaoszczędzić. Jakoż zaoszczędziło się, jak się pokazało, więcej niż było potrzeba. Ale szanowny członek Wydziału krajowego nie pamięta, że w ówczesnej komisji budżetowej staczano bardzo zaciętą walkę o to, czy może być takie obcięcie funduszu szkolnego dokonane, jakie było wniesione, i że mniejszość komisji budżetowej tylko dlatego nie występowała w Wysokiej Izbie z wnioskiem mniejszości, ponieważ musiała uwzględnić ówczesne niesłychanie trudne położenie kraju, musiała uwzględnić to, że się wówczas podniosło podatek. Ale nie obešlo się w tej Wysokiej Izbie bez głosów, które przeciw temu obcięciu budżetu przemawiały. Wszak p. Hausner bardzo stanowczo przeciw temu się zastrzegł. Wszak i ja miałem zaszczyt oświadczyć, że tylko dla bardzo wyjątkowego stanu, w jakim się kraj znajduje, można za takim obcięciem głosować. Więc niepodobieństwem jest, żeby to, co się stało w wyjątkowym roku, w roku, który był dla skarbu krajowego prawdziwie rokiem głodowym, przyjmować za normę. I przyznam się, że jeżeli co wywołało we mnie wrażenie bardzo niemiłe, to okoliczność, że Wydział krajowy w tegorocznym budżetowym sprawozdaniu, motywując niżenie, które proponował w budżecie szkolnym, gołosłownie się powołuje na uchwałę Wysokiej Izby z roku 1880, tak, jak gdyby to była jakaś uchwała zasadnicza raz na zawsze obowiązująca. Powtarzam raz jeszcze, że wtedy tylko dla wyjątkowego stanu rzeczy to się stało. Jakżeż Wydział krajowy może z tego robić normę na całą dalszą przyszłość?

Zdaje mi się, że kilku temi słowy odparłem główny zarzut szanownego członka Wydziału krajowego, zarzut oparty na odwołaniu się do uchwały Wysokiej Izby z roku 1880. A jeszcze pozwolę sobie zapytać się Wydział krajowy, dlaczego tak samo nie odwołuje on się do uchwały z roku 1881, która znacznie podniosła kwotę na fundusz szkolny krajowy w stosunku do lat poprzednich? bo powołanie się na zeszłoroczną uchwałę nie byłoby mu w tym wypadku dogodnym.

Ja bynajmniej nie myślę zaprzeczać Wydziałowi krajowemu najlepszych chęci dla szkół ludowych, ale zdaje mi się, że już z wczorajszych przemówień pp. Sawczyńskiego i Czerkawskiego przekonaliście się panowie, że gdybyście poszli za wnioskiem Wydziału krajowego, wyrządzilibyście szkołom wielką i istotną krzywdę, odjęlibyście

im część pokarmu duchowego, którym one jedynie żyją i rozwijać się mogą.

Co do ostatnich uwag szanownego członka Wydziału krajowego, które się odnoszą do sprawy zepchnięcia z porządku dziennego projektów zmiany ustaw szkolnych, to ośmielę się powiedzieć, że one tu tak bardzo ściśle do przedmiotu nie należały, jednakowoż parę słów odpowiedzieć muszę. Nie przeczę, że ówczesne wystąpienie szanownego członka Wydziału krajowego imieniem tegoż wywołało przykre wrażenie, a to dlatego, ponieważ wniosek pierwotnie nie był postawiony tak, jak tu w tej chwili usłyszeliśmy, aby odroczyć do wniesienia ustawy pierwszej, gdyż pierwotnie był tak ten wniosek postawiony, ażeby odroczyć do wniesienia ustawy trzeciej, i dopiero po przemówieniu p. Sawczyńskiego został w ten sposób, jak dzisiaj o nim wspomniano, zmodyfikowany, a jest między jednym a drugim wielka różnica. A powtórnie niemile wrażenie sprawiło to, iż motywowanie tego wniosku nie poprzestało na samem zaznaczeniu, że ustawa druga nie powinna iść przed pierwszą, ale w tem motywowaniu tyle mówiono o tem, że cały ten projekt zmiany ustaw szkolnych jest mizerny i nędzny, że w końcu wyszliśmy z tej Wysokiej Izby pod tem wrażeniem, że Wydział krajowy jest przekonania, iż nie warto tej sprawy brać na porządek dzienny. Takie było wrażenie, które ja i wielu moich kolegów z przemówienia p. Pietruskiego odnieśliśmy. Jak powiadam, nie posądzam Wydziału o złe chęci dla szkół, ale zdaje mi się, że tam, gdzie w skutkach widzimy pewne dla szkół niebezpieczeństwo, mamy obowiązek bronić ich sprawy, chociażby nam potem zarzucono, że Wydziałowi krajowemu niesłusznie czynimy zarzuty, o których nam się nie śniło. Intencja Wydziału krajowego tu zupełnie nie rozstrzyga i na samą sprawę żadnego wpływu wyrzucić nie może. Skończyłem.

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. W przemówieniu swoim szanowny członek Wydziału krajowego powoływał się na okoliczność, iż fundusze szkolne okręgowe mają z końcem roku znaczne zapasy kasowe z powodu, że zasiłki, które odbierają, nie są w stanie zużytkować. Powoływał się na fundusz szkolny okręgowy — zamiejski lwowski, a w tej chwili dowiaduję się z przemó-

wienia p. Romanowicza, że i o drugim była mowa (Głos: o Złoczowskiem). Niedosłyszałem tego, a stenogramów jeszcze nie mam, więc niemożem sprawdzić tamtego twierdzenia. Co do funduszu okręgu zamiejskiego — lwowskiego mam rachunek przed sobą. Zapasy kasowe z końcem Grudnia r. 1880 tak jak przytoczył szanowny członek Wydziału krajowego wynosiły rzeczywiście 8.364 złr. i 96 $\frac{1}{2}$ ct., jednakowoż w tym samym czasie tj. z końcem Grudnia 1880 roku wynosiły zaległości bierne, pasywa tegoż funduszu 16.018 złr. 3 ct. Co do drugiego funduszu, o którym była mowa nie mogę jak już wspomniałem, na teraz dać żadnego wyjaśnienia.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Na poparciu wniosku p. Pietruskiego muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na całość projektu budżetu na rok 1883. Niezawodnie pamiętamy jeszcze sposób, w jaki uchwalone były pokrycia w budżetach na lata 1877, 1878, 1879, który to sposób doprowadził nas potem do znacznego bardzo z tych lat niedoboru. Wtedy Wydział krajowy pozostawał bez dotacyi kasy. Dochód z jednego centa dodatków do podatków obliczano jak najwyżej, nadwyżki dochodów po nad wydatki w budżetach bywały jak najmniejsze, niepokryte kredyty mianowicie kredyty dodatkowe bywały uchwalane a rezultat ostateczny nie dobry. Owoż obecnie budżet przedłożony na rok 1883 jakkolwiek nie w tym stopniu, jak budżety uchwalane na lata 1877, 1878, 1879, ale wzniesca obawę, że na taką samą drogę wstępujemy. I tak dotacyą kasy nie mieliśmy wtedy i obecnie nie mamy. Fundusz pożyczkowy z r. 1873 służył nam chwilowo jako dotacya kasy, a ponieważ wstawiono w budżecie 120 tysięcy złr. na pożyczki dla gmin w celu wybudowania koszar, zatem tu już zapas ten z roku 1873, który nam służył chwilowo na dotacyę kasy jest umniejszony. — Wprawdzie mamy na pokrycie odsetek od pożyczek chwilowych 20 tysięcy wstawionych, być może, że one wystarczą, ale wątpię. W każdym razie zapas gotówki tem pokryciem, przeciwko któremu specjalnie nic nie mam do zarzucenia, umniejszony się. Pokrycie w budżecie jest tak zbliżone do potrzeb, że powstaje nadwyżka tylko 4.569 złr. a dochód jednego centa obliczonym jest na 102.000 złr. Miara wziętą jest z wyniku z r. 1881, wprawdzie nie w zupełności, bo komisya budżetowa uznaje, że było wyjątkowo dobry rok i uznaje, że

w roku 1882 i r. 1883 wypada się spodziewać wielkich umniejszeń tj. odpisania podatków i dla tego nieprzyjmuję 104 000 zł. tylko 102.000 zł. Czy jednak takie obliczenie wobec tego, że tylko jeden rok jest wzięty jako podstawa do wymiaru, że już poprzedzający rok 1880 wykazał, że nam 40 i kilka tysięcy z przewidzianych przez Sejm dochodów ze źródła dodatków do podatków nie wpłynęło, czy tu te 102.000 zł. są tak pewne, nie wiem. W każdym razie w połączeniu z brakiem dotacji kasowej, w połączeniu z tak bardzo małą nadwyżką 4.569 zł., w połączeniu z tem, że za podstawę wzięto wynik z jednego roku, w każdym razie wzniesła to pewną obawę, czy rzeczywiście dochody pokryją wydatki i czy nieskończymy nowym niedoborem. Tem bardziej obawa niedoboru jest uzasadnioną, jeżeli dzisiaj wiemy, żeśmy na wczorajszym posiedzeniu na założenie szkół rolniczych w Horodence i Buczaczu uchwalili 10.000 zł., na zwrot funduszu dla szpitala św. Łazarza w Krakowie 20.880 zł., jeżeli już dzisiaj wiemy, że jakkolwiek przedłożony preliminarz do budżetu przedstawia nadwyżkę 4.569 zł., to jednak, jeżeli nie uchwalimy cent. dodatków do podatków więcej, to na podstawie preliminarza stoimy wobec niedoboru 25.000 zł. Dlatego to Wydział krajowy musi szukać pozycyi takiej, w której oszczędność jakaś byłaby możliwą. I pod tym względem zwracam uwagę na zdanie wypowiedziane przez ostatniego mowcę, który nam powiedział, gdybyście panowie wiedzieli, że wskutek tego musicie wyższe ciężary na kraj nakładać, gdybyście wiedzieli, że dochody spodziewane wam nie wystarczą na ten wydatek, to jeszcze możnaby powiedzieć, że Wydział krajowy ma słuszość występując za obcięciem tych trzech pozycji. Otóż jak wykazałem, że jakkolwiek przedłożony nam przez komisję budżetową projekt do budżetu na rok 1883 nie wykazuje niedoboru, owszem wykazuje nadwyżkę 4.569 zł., to jednak wczoraj uchwaliliśmy pozycje włącznej wysokości 30.000 zł., i gdyby wstawione zostały, a wstawione być muszą, wykaże się zamiast nadwyżki 4.569 zł., niedobór 25.000 zł.

(P. Goldman. Proszę o głos.) Jeżeli Wysoka Izba nie chce uchwalić wydatku, na który pokrycia nie uchwalamy, jeżeli nie chce przystąpić do podwyższenia dodatków do podatków, to musicie panowie, przynajmniej dla wprowadzenia równowagi w budżecie, ponieważ dzisiaj już widzimy, że wskutek wczorajszych uchwał okazuje się niedobór, musimy zrobić oszczędności tam,

gdzie można i zmniejszyć te pozycje, które się zmniejszyć dadzą. — Gdybyście panowie zmniejszyli tę pozycję, której zmniejszenie o 22.000 zł. p. Pietruski proponował, tym sposobem znaleźli byśmy przynajmniej w części na razie, oczywiście szukając sposobności, podczas uchwalenia budżeta do obniżenia gdzie niektórych wydatków, po części znaleźlibyśmy równowagę w preliminarzu.

P. Pietruski. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zabieram głos dla sprostowania, niejako sprostowania tego, które udzielił p. Komisarz rządowy.

Przyznał p. Komisarz, że jest wykazany zapas 8.364 zł. w budżecie okręgu szkolnego zamiejskiego lwowskiego, ale zarazem mówił, że jest 16.800 zł. niedoboru. — Byłoby to bardzo smutne i memu twierdzeniu by się sprzeciwiało; ale z rachunku przedłożonego przez Namiestnictwo wykazuje się, że okręg ten ma aktywów zł. 32.332.

Tyle tylko miałem do powiedzenia.

P. Bartmański. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta.

Do głosu zapisany jest p. Goldmann i ja pozwoliłem zapisać siebie, abym mógł zabrać głos w tej rozprawie.

Proszę zatem ks. biskupa Stupnickiego objąć przewodnictwo.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Pozwolę sobie kilka słów wypowiedzieć na wywody szanownego członka Wydziału p. Wereszczyńskiego.

Uzasadniał on wniosek Wydziału krajowego względami na budżet i przedstawiał nam, że budżet, pomimo, iż zamknięty został formalnie przez komisję budżetową nadwyżką w kwocio przeszło 4000 zł., jest jednak ujemnym budżetem, to jest, jeżeli się przypatrzymy bliżej cyfr i zestawieniu tych cyfr, okaże się, że nie ma właściwie pokrycia na wszystkie potrzeby budżetu. Mianowicie wskazywał p. Wereszczyński na to, że z fun-

dzuszu pożyczki krajowej z roku 1873. bierzemy na pokrycie wydatków 120.000 zł., że dotacje kasowe uszczupliliśmy o 20.000 zł. i że z tego powodu właściwie nasz preliminarz jest ujemny, to jest, że nie wykazuje w dochodach tyle, ile potrzeba na pokrycie wszystkich wydatków, i z tego powodu należy robić oszczędności, gdzie tylko takowe przeprowadzić się dadzą.

Na te wywody odpowiadam co następuje:

Co się tyczy pierwszej kwoty, to jest 120 tysięcy zł., które pożyczaliśmy z funduszu pożyczki krajowej z roku 1873., to zapomniał szanowny członek Wydziału krajowego powiedzieć, na co właściwie kwotę tę pożyczaliśmy. Nie pożyczaliśmy tej sumy na wydatki bieżące funduszu krajowego, ale pożyczaliśmy ją na pożyczkę dla miast na budowę koszar. Więc używamy tej kwoty na to, aby udzielać zaliczki zwrotne gminom, które chcą budować koszary, a zaliczki te w ciągu lat dwunastu wrócą do funduszu krajowego.

Otóż zdaje mi się, że komisya budżetowa bardzo słusznie zrobiła, że nie chciała obciążyć roku 1880. większymi podatkami na to tylko, aby z dochodów z dodatków być w stanie udzielać zaliczki gminom na budowę koszar, które w późniejszych latach wracać będą do funduszu krajowego. Mając fundusz dostateczny z pozostałości kasowej z funduszu pożyczki z roku 1873., komisya budżetowa użyła część tego funduszu na takie pożyczki.

P. Wereszczyński. Wszak ja powiedziałem, że się zgadzam.

P. Goldmann. Co do drugiej przytoczonej przez szanownego członka Wydziału cyfry, pozwolę sobie zauważyć, że jeżeli z pozostałości z rachunków 1881. roku, które wynosić ma 160.000 zł., wstawiliśmy na dotację kasową tylko 140.000 zł., jeżeli więc umiejszyliśmy tę dotację o 20.000 zł., o za to obciążamy budżet krajowy kwotą przeszło 50.000 zł., którą fundusz krajowy w zastępstwie funduszu pożyczki krajowej z roku 1873. pnosi. W przypuszczeniu bowiem, że konwersya pożyczki z roku 1873. nastąpi w ciągu roku 1883., komisya budżetowa wstawiła już potrzebną kwotę na procenta i ratę amortyzacyjną tej nowej pożyczki, która ma służyć na skonwertowanie pożyczki z roku 1873.

Znajdziecie Panowie w rubryce XIV. na opracowanie sześć-miesięczne i na częściową

spłatę pożyczki 1,900.000 zł. ściągnąć się mającej celem skonwertowania pożyczki z roku 1873. wstawioną kwotę 50.000 zł. Z tego, com powiedział, wypływa, że kwota 20.000 zł., o którą mniej wstawiamy na dotację kasy, niż wynosi pozostałość rachunkowa z roku 1881., ma dostateczne i więcej niż dostateczne pokrycie w sumie, jaką fundusz krajowy płaci w zastępstwie funduszu pożyczki z roku 1873.

Tych kilka słów wystarczy na odparcie wywodów szanownego p. Wereszczyńskiego, że względy budżetowe zniewolić powinny Wysoki Sejm do poczynienia oszczędności w budżecie funduszu szkolnego.

Na zakończenie chciałbym jeszcze kilka słów powiedzieć o wczorajszych i dzisiejszych wywodach szanownego członka Wydziału p. Pietruskiego, odnoszących się do zamknięć rachunkowych dwóch funduszy szkolnych okręgowych. Wczoraj, gdy nam przedstawione zostały wyciągi z zamknięć rachunkowych dwóch funduszy okręgowych i gdy ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że te dwa fundusze okręgowe z jednej strony biorą z funduszu krajowego zapomogi czyli zaliczki, a z końcem roku wykazują znaczne stosunkowo ich funduszy pozostałości kasowe, zdawało się nam, że szanowny poseł zakończy wywód swój wnioskiem, ażeby Wydział krajowy w takich razach nie uznawał i nie przyjmował zaliczek udzielanych tym okręgowym funduszom, które z końcem roku wykazują nadwyżki kasowe. Takiego wniosku jednak szanowny członek Wydziału nie uczynił, a przedstawienie dziwnej, jak się w pierwszej chwili zdawało, manipulacji w dwóch funduszach okręgowych miało jedynie służyć na dowód, że można zmniejszyć pozycje na biblioteki okręgowe, na przybory naukowe i konferencje nauczycielskie.

Jaki zachodzi stosunek między temi sprawami, ani ja, ani zapewne nikt z Panów wytłómaczyć sobie nie możemy.

Zresztą przytoczoną wczoraj manipulację w dwóch okręgowych funduszach już nam dzisiaj wytłómaczono z innej nie mniej poważnej strony, dowiedzieliśmy się mianowicie, że dla tego te pozostałości kasowe były stosunkowo tak wielkie, ponieważ fundusze te miały znaczne pasywa, że trzeba było rozrachować się z tymi funduszami, u których fundusze okręgowe brały w ciągu roku na pokrycie dwóch wydatków, które te pasywa

należało koniecznie zwrócić i wyrównać. Trzeba uwzględnić i to, że 31. Grudnia zamyka się rachunki, a pierwszego Stycznia trzeba większe wypłaty uskutecznić, wszystkie pensje wypłacić i t. p. Sam więc fakt, że z końcem roku była znaczniejsza gotówka w kasie, nie powinien być tak bardzo dziwić szanownego członka Wydziału krajowego. Czyż tak się nie dzieje we wszystkich instytucjach? Wszędzie 31. Grudnia znaczniejsza jest gotówka w kasie, ponieważ nazajutrz, pomimo, że przez noc nie ma żadnych wpływów, wielkie uskutecznić trzeba wypłaty.

Tyle uważałem za potrzebne odpowiedzieć na wywody szanownego członka Wydziału.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Jeżeli zabieram głos, co się podobno marszałkowi od czasu konstytucyjnego życia naszego po raz pierwszy (Głos: Po raz drugi) zdarza, jeżeli zabieram głos w tej dyskusji, to nie dla tego, aby przemawiać za wstawieniem albo za opuszczeniem pożyczki 22 tysięcy zł. Z krzesła marszałkowskiego sprawdziły mnie tu wywody o finansach kraju. Pod tym względem poczytuję sobie za obowiązek nie pozostać Wysoką Izbę w żadnym błędzie. Muszę to uczynić, aby mi kiedyś nie zarzucono, że sam wprowadziłem Wysoką Izbę w błąd co do naszych stosunków finansowych, oświadczając w mowie zagajającej sesję sejmową, że wracamy do stosunków normalnych. Otóż zaznaczam, że nasze finanse nie są tak świetne, jakby się zdawało. (Głos: Naturalnie.)

Nie będę się spierał z Panami Goldmannem i Romanowiczem o tę lub ową pożyczkę, bo to niezawodnie tylko przewlokłoby dyskusję. Aby Panom rzecz namacalnie przedstawić, postawię od razu pytanie: czy fundusz krajowy gospodaruje własnymi pieniędzmi, czy pożyczanymi? Odpowiedź na to pytanie da nam najlepsze wyobrażenie o stanie finansów. (Głos: Tak jest.)

Oto gospodarujemy pożyczanymi pieniędzmi i to tak, że zamknięcie rachunków z roku 1880. wykazało, iż tytułem samych procentów od chwilowych pożyczek zapłaciliśmy 91.000, powtarzam 91.000 zł. (Poruszenie.)

Te drogie pożyczki chwilowe, to życie z dnia na dzień.

Na szczęście miał Wydział krajowy w swoim zarządzie inne fundusze. Zabierał więc papiery

tych funduszy i zastawiał je w bankach tak, jak czasem gospodarz-bankrut zastawia swe ruchomości. Za pieniądze w ten sposób pożyczone zapłacił Wydział krajowy w jednym roku 91.000 zł. (Poruszenie.) Jest to fakt rzeczywisty, a nie pomyłka lub „lapsus linguae“!

Tak skończył się rok 1880.; a jak wypadł następny? Rok 1881. był po długiej przerwie bardzo pomyślnym, bo kiedy lata poprzednie wykazywały zawsze niedobór, to rok 1881. jest pierwszy, który nie zostawił niedoboru, lecz nadwyżkę 160.000 zł. Ale cóż znaczy taka nadwyżka w całorocznej gospodarce! Zdawałoby się jednak, że wtedy przynajmniej gospodarowaliśmy własnymi pieniędzmi. Bynajmniej. W roku 1881. zapłaciliśmy tytułem procentów od pożyczek chwilowo zaciągniętych 83.000 zł. (Głos: Tak jest.)

Otóż taki jest stan finansów kraju, a w obecnym stanie nie mają znaczenia sperandy przedstawione przez jednego lub drugiego członka komisji budżetowej.

Jakżeż gospodarowaliśmy w roku 1882.? Niezawodnie znacznie lepiej, bo procenta od chwilowych pożyczek nie wynoszą ani 90 ani 80 tysięcy zł., lecz, jak miałem to zaszczyt oznajmić, zeszyły do rozmiarów prawie nic nie znaczących w porównaniu z ogromnymi cyframi lat poprzednich. W roku bieżącym, mam Bogu nadzieję, nie zapłacimy więcej jak 20.000 zł. Że jednak nie 90 ani 80, lecz tylko 20 tysięcy zł. zapłacimy tytułem procentów od chwilowych pożyczek, to Panowie jest zawsze jeszcze objawem fatalnego stanu. Powinniśmy przecież gospodarować tak, abyśmy nie zapłacili ani szeląga procentu od chwilowych pożyczek, a natomiast wykazać mogli zapasy kasowe. Zapasy te powinny nam procenta przynosić i tak też było u nas dawniej. Dopiero gdy komisja budżetowa wzięła się do takich obrachowań, jakieście Panowie dopiero co od niektórych członków jej słyszeli, doszliśmy do tego, że na bieżące wydatki brak nam pieniędzy, że trzeba brać papiery z innych funduszy i zastawiać w pierwszym lepszym banku. (P. hr. Krakowiecki: Bardzo dobrze.)

W tym roku Panowie prawdopodobnie tylko 20 tysięcy zapłacimy i przynajmniej o tyle podnieśliśmy gospodarkę krajową i jej powagę, że już nie chodzimy po bankach. Gdyśmy potrzebowali pieniędzy, pożyczaliśmy 270.000 zł. z funduszu propinacyjnego. Jeszcześmy nie zwrócili tego długu,

procenta trzeba zapłacić, wrócimy może w Listopadzie część, a w Grudniu resztę.

Zaciągnęliśmy także pożyczkę z funduszu indemnizacyjnego w kwocie 200 tysięcy zł., ale już nie w instytucji finansowej, ale w Namieśtnictwie. Dług ten nie jest jeszcze zapłacony.

Spożytkowaliśmy dalej całą pożyczkę z 1873. roku t. j. około 480.000 zł., spożytkowaliśmy fundusz policyjny w kwocie 50.000 zł., fundusz kultury krajowej w kwocie 40.000 zł. Tak dalece wszystkie fundusze są spożytkowane, że dzisiejszy stan kasy może wynosić 5 do 6 tysięcy. Jeżeli za parę dni przyjdzie znaczniejszy wydatek, a przyjdzie z pewnością, to już w naszych funduszach nie będzie pokrycia i trzeba środków szukać gdzie indziej.

Otóż mnie się zdaje, że z tego należy osądzić, jaki jest stan finansów kraju, a nie z jednej lub drugiej pozycji budżetu. Gdybym nie narażał się na polemikę a przynajmniej gdybym się tylko narażał na polemikę względną, powiedziałbym coś więcej jeszcze o tym wrzekomo tak świetnym stanie naszego budżetu, który komisya ułożyła na rok 1883. Ponieważ niedawno dopiero przestałem być generalnym sprawozdawcą komisji budżetowej, a byłem nim od czasu jak Sejm budżety uchwała, przeto zdaje mi się, miałbym pewne prawo wypowiedzieć uwagi moje o dzisiejszym sprawozdaniu. Tak n. p. wyrachowano nam Panowie, że będziemy mieli z jednego centa dodatku do podatku 102.000 zł., a wyrachowano tak dla tego, że w roku 1881. mieliśmy 104.000 zł. z jednego centa. Ależ tu zachodzi różnica. Rok 1881. był jednym z najszczęśliwszych, jakie kraj miał może od lat dwudziestu. Jeśli ten rok przyniósł 104 000 zł. z jednego centa, to rok normalny, jak to każdy przyzna, nie może dać więcej jak 100.000 zł. Rok zaś anormalny jak obecny, kiedy trzeba będzie podatki odpisywać wskutek powodzi i gradobicia, z pewnością nie da ani 100.000 zł. Tymczasem komisya liczy 102.000 zł. Jeżeli tak liczyć będziemy, to końce się zejda, ale gdy liczyć będziemy cokolwiek oględniej, to nam braknie pieniędzy.

(P. hr. Krukowiecki. Bardzo dobrze).

Dalej jako dochód wstawia komisya sumę 120.000 zł. z pożyczki z roku 1873. Prawda, że ten dochód istnieje, ale tylko na papierze, bo jeśli przyjdzie nam zrealizować tę kwotę, to trzeba wziąć efekta wartościowe, pójść znowu do banku i zastawić, a za ten zastaw trzeba zapłacić procent, (p. hr. Krukowiecki: naturalnie) i będziemy żyli znow

pożyczanymi pieniędzmi będziemy opłacali procenta. Komisya jednakże mówi, że 120.000 zł. należy do dochodów.

Zdawało mi się, że jestto dla mnie obowiązkiem sumienia zwrócić uwagę Wysokiej Izby, żebyśmy na tę drogę nie weszli. Czynię to nie dla jednej drobnej pozycji w wydatkach, lecz dlatego, że zaczyna się właśnie budżetowa dyskusya, abyśmy przypadkiem przy budżecie za daleko nie poszli i abyśmy się nie łudzili nadzieją, że nie trzeba podwyższać dodatków do podatku, jeżeli taki budżet chcemy utrzymać. Podwyżka ta mogłaby się fikcją wydawać! Ależ fikcją jest właśnie kwota 120.000 wstawiona jako dochód, chociaż dochód ten jest tylko na papierze. My go mieć nie będziemy, pieniądze te trzeba będzie pożyczyc. Jeżeli teraz nie podwyższymy dodatku o 1 lub 1½ centa, to będziemy musieli uczynić to za kilka lat i nadto procenta zapłacić. Znowu więc będziemy prowadzili gospodarstwo pożyczanymi pieniędzmi. Że w przyszłym roku przy tym stanie rzeczy już 20.000 zł. nie wystarczy na procenta od chwilowych pożyczek, to rzecz pewna.

Ponieważ tak dyskusya zaostrzyła się w tym punkcie, niech mi wolno będzie parę słów powiedzieć, o co to tak długo spór prowadzimy.

Zagajając Sejm rzuciłem kilka myśli co do oświaty ludowej. Mianowicie chciałem skierować Wysoki Sejm na tę drogę, aby ile możności każda gmina otrzymała szkołę nie w 96. latach dopiero, jak to według dzisiejszego postępowania stać się może, lecz nieco wcześniej. Proponowałem wtedy, aby zmniejszyć wydatki na dzisiejsze szkoły, a natomiast użyć tych pieniędzy na zakładanie szkół nowych. Wiem, jaką to opozycję wywołało w świecie, chociaż wiem także, że są opozycje dla opozycyj „quand même“.

W tej kwestyi jednakże, o którą chodzi, z mego programu nie ma ani słowa urzeczywistnionego. Tu nie dowiadujemy się bynajmniej o umniejszeniu wydatków na istniejące szkoły, lub o oszczędzaniu na kosztach zakładania nowych szkół. Broń Boże! Oto możecie być spokojni Panowie. O obciążeniu płac nauczycielskich nawet nie myślał Wydział krajowy; pieniądze na substytucje są przyznane, remuneracye i zapomogi, o które tyle petycji tutaj weszło, przyjęto w kwocie 22 tysięcy zł. Koszta podróży i diety są także i nikt przeciwko temu nie występuje, dary z łaski w sumie 3.480 zł. bardzo chętnie przyjmujemy. Nadto jest

pozycya na potrzeby ogólnej natury, z czego sobie zdać sprawy nie umiecie ani Panowie, ani ja (Wesołość), w kwocie 2.100 zł. Co więcej, prócz tych darów z łaski, potrzeb ogólniej natury, są rozmaite inne 6.800 zł. Wydział krajowy nie występuje nawet przeciw tej pozycji. W zakwestyjonowanej pozycji przyborów naukowych Wydział krajowy nie wykreśla, lecz tylko redukuje kwotę do połowy; tak samo rzecz się ma z pozycją konferencyi nauczycielskich, bibliotek okręgowych.

Obok tych wszystkich wydatków na szkoły istniejące, trzeba Panowie pamiętać, że są nie mniejsze wydatki na potrzeby szkolne i urzędzenia, które wynoszą 2.990 zł. Wydział krajowy nie myśli tych wydatków zniżyć. Pozycyi rozmaitych wydatków 3.900 zł. Wydział wcale nie atakował.

Sądzę, że istniejące szkoły są całkiem dostatecznie uposażone i że nie ma tu ani cienia mego programu, aby na tych szkołach cośkolwiek zaoszczędzić i oszczędzone fundusze obrócić na zakładanie szkół nowych. Z budżetu rady szkolnej nie będą szkoły nowe zakładane, proszę się nie lękać. Tylko dzisiejsze szkoły będą dalej reorganizowane. Na reorganizacją zaś, przeciw której parę słów ośmieliłem się powiedzieć, Wydział krajowy wszystko przyznał, czego Rada szkolna zażądała. Jeżeli w przyszłym roku znowu pieniędzy zażąda, przyzna się je znowu. Ale szkoła filialna zamieni się na etatową to wszystko jedno, bo etatowa szkoła Panowie, a filialna, jest co do treści jedno i to samo, zachodzi tylko ta różnica, że nazywa się dziś filialną i mniej kosztuje, a jutro dostanie dekret na etatową i już kosztuje więcej. (Wesołość) Mimo to na wszystkie takie przemiany ani szeląga nie odmawiamy.

Tak się jednak zaostrzyła dyskusya, że uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę Panów na stan rzeczy. Tak n. p. gdy była mowa o potrzebach ogólnej natury obliczono, że na jedną szkołę wypada 10 zł. rocznie. Otóż tak w rzeczywistości nie jest, bo niejedna szkoła bierze 400 i 500 zł. na przybory naukowe.

Co do małego nieporozumienia w sprawie rachunków, mam zaszczyt oznajmić, że od czasu, jak są Rady szkolne okręgowe i rachunki bywają składane, nikt ich w Wydziale krajowym dotąd nie widział.

(P. hr. Krukowiecki. To bardzo źle).

Byłem jednak ciekawy, co rachunki zawierają, i posłałem do Rady szkolnej o kilka kopii, by

się w nich rozpatrzyć. Otóż to, co zacytował szanowny członek Wydziału, pochodziło z tych kopii. Po zamknięciu Sejmu poproszę niezawodnie o rachunki, abym się z nimi bliżej zapoznał. (Brawo) Otóż na szkołę wypada nie tylko 10 zł., gdyż zakładają się i utrzymują gabinety. Weźmy n. p. Radę szkolną okręgową miejską w Krakowie. Na potrzeby szkolne przeznaczono 350 zł.

Byłem prezesem Rady szkolnej okręgowej siedm lat, a gdybym miał dziś wskazać, jak wydać te pieniądze, nie potrafiłbym odpowiedzieć. Nie staję ani w obronie zakwestyjonowanej pozycji, ani przeciw niej nie występuje, bo ostatecznie 22.000 zł. nie wiele znaczy w naszym budżecie. Zależy mi jednak na tem, aby Wysoka Izba dokładnie była pojaśnioną o stanie naszych finansów i dlatego głos zabrałem. (Brawo. Oklaski).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ukończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzierżyski. Z rozprawy o jednej pozycji jednego funduszu, który wchodzi w całokształt budżetu krajowego, rozwinęła się dyskusya zupełnie niezwykła, w której potem wkroczone w zakres dyskusyi generalnej, o budżecie krajowym. Niech mi wolno będzie nie pójść w ślad za znakomitami osobistościami, które tutaj już poruszyły sprawę należącą do jeneralnej dyskusyi i ograniczyć się do tego, co ja z polecenia komisji budżetowej tutaj zastępywać mam. Zaiste dziwne to jest położenie, położenie w parlamentach nie bywałe, żeby egzekutywa parlamentu, żeby to co zastępuje w obec nas, to czem jest Rząd wobec parlamentów innych, aby egzekutywa powiadam wzbraniała się rad legislatywy i mówiła, nie chcemy, pieniędzy, które chcecie uchwalić, nie chcemy, abyscie nam dali kredyt większy niżli ten, któregośmy sami żądali. Równie niezwykłym położeniem to, żeby legislatywa większy kredyt proponowała, jak go egzekutywa zażądała. Anormalność naszego ustawodawstwa krajowego w tych sprawach jest powodem tego również anormalnego postępowania. Wiemy o tem, że mamy tutaj do czynienia z dwoma egzekutywami, z jedną, która bezpośrednio w Sejmie występuje i z drugą, która właściwą rzeczą zarządza, jakto już wczoraj było wyłożone. Druga ta egzekutywa, która właściwie tutaj jest odnośną i główną egzekutywą, jest Rada szkolna krajowa. Ubolewano już nieraz w tej Izbie, a ja ponawiam to ubolewanie, które to samo w sprawozdaniu komisji jest wyrażone, że ta druga egzekutywa, ta

egzekutywa, której się właściwie szkolny fundusz tyczy, nie umie się powstrzymać co roku od przekraczania sum budżetem uchwalonych. Rzecz ta jest smutna, która gospodarstwo budżetowe czyni niemożliwym, któraby mogła uchwały czynić iluzorycznymi, fikcyjnymi, a za rzecz najgorszą uważam to, jeżeli ciało prawodawcze uchwała coś, co z rzeczywistością nie może wejść w zgodę, albo coś, co w obec przepisów istniejących przeprowadzić niepodobna. Tutaj jest obowiązkiem i to obowiązkiem poważnym Rady szkolnej, aby wtedy budżetu nie przekraczała, gdy Sejm jej to uchwali, czego żąda na potrzeby, które wykaże. Tego stanowczo żądać można, a jeżeli uchwalimy to, co jest racjonalnie zażądane i wtedy okazałoby się przekroczenie, wtenczas moglibyśmy jeszcze poważniejszy głos podnieść przeciwko takiemu przekroczeniu. Ale jeżeli tego nie uczyniliśmy, rzecz będzie nieco trudniejsza. I tak zawsze idąc za zwyczajem, który w komisji budżetowej był uświęcony, uważaliśmy jako przedłożenie, główne przedłożenie Rady szkolnej krajowej, tej właśnie, która właściwie wykonywać ma to, na co my tu pieniądze dajemy. Był to zwyczaj oddawna istniejący. Nie pomijam jednak tego, co Wydział krajowy powiedział, nie zapominam o tem, że tu należy mieć na oku ogólny stan funduszy krajowych. Nie zapomnieliśmy o tem, że siła początkowa kraju naszego nie jest powołaną tylko na uczynienie zadość potrzebom naszym krajowym, że wielkie sumy idą i iść muszą na inne cele i rozumiejąc zupełnie stanowisko zajęte przez Wydział krajowy poszliśmy tam, gdzieśmy uważali, że Wydział krajowy ma słuszość, za jego głosem.

I jeżeli panowie spojrzycie na różnicę, między żądaniem Rady szkolnej krajowej, a tem, cośmy tu przeznaczyci, to dostrzeżecie, że tam gdzie Rada szkolna zażądała 50.000 zł. na zwrotne zasiłki dla Rad szkolnych okręgowych, my przekonani przez rezultat przeszłego roku, że taka suma potrzebną nie jest, ograniczyliśmy ją do 10.000 zł. Wydział krajowy odwołuje się, jak to już tutaj wspomniano, przedewszystkiem do uchwały, która powstała w latach ubiegłych a mianowicie w chwili bardzo ciężkiej i przykrej, która nam wszystkim pozostaje w pamięci, której tutaj opisywać nie chcę i nie pragnę, — do uchwały o oszczędnościach nadzwyczajnych, które wtedy zostały powzięte. Wydział krajowy jednak dziś sam się przyznaje i my to uznajemy chętnie, że jesteśmy już nie w takim wyjątkowym położeniu.

Tutaj słyszeliśmy z ust najpoważniejszych, że dzisiaj przez zasługę Wydziału krajowego, a może najwięcej przez zasługę tego męża, który tu przemawiał, finanse naszego kraju już się znakomicie poprawiły i równocześnie słyszeliśmy to zdanie, że ta suma 22.000 zł. nie może być ważną. nie może być ciężarem wielkim dla funduszu krajowego. A inny członek Wydziału krajowego wyznał tutaj i powiedział jako argument za wnioskiem Wydziału krajowego, że dąży Wydział krajowy do drobnej oszczędności, o której z finansowego punktu widzenia nie warto tak dalece mówić i nie warto toczyć walkę. W obec tego komisya budżetowa musiała się zastanowić, czy z rzeczzonego punktu widzenia ta oszczędność jest nakazaną, czy jest dozwolone ze stanowiska rzeczowego, czy nie.

I po głębokiem i sumiennem zastanowieniu się, zaiste panowie nie spowodowana chęcią jakiejś opozycyi, quand même, po zastanowieniu się ludzi, którzy z pewnością pragną w szlachetnych usiłowaniach o przywrócenie ładu w naszych finansach krajowych, stać po stronie naszej egzekutywy i popierać ją — po takim zastanowieniu się przysła komisya budżetowa do przekonania, iż te oszczędności właśnie nie dadzą się bez szkody dla rzeczy zrobić i to spowodowało ją do uczynienia wniosku, a była tego zdania co p. Pietruski, tu chodzi tylko o małą oszczędność i była tego samego zdania, co dostojny marszałek, że ta oszczędność nie może wpłynąć korzystnie na stan budżetu krajowego.

Że już tu wprowadzono w toku sprawy myśl reformy szkolnictwa, niech mi więc wolno będzie, żebym i ja w tej sprawie cośkolwiek prze mówił.

Już po raz wtóry dostojny Marszałek poruszył myśl, żeby nowe szkoły zakładano, ażeby nie przystępowano do przemiany szkół istniejących na etatowe, a ja zwracam uwagę na to, żeśmy tu w przedłożonem sprawozdaniu podjęli myśl Marszałka, o ile to uczynić mogła komisya budżetowa obracająca się z konieczności w ramach obowiązujących ustaw, wyrażając życzenie, aby z funduszy dozwolonych zakładano nowe szkoły w okolicach szkół pozbawionych, a nie reorganizowano szkół już istniejących.

Jak panom wiadomo, w obu komisjach, które się sprawą szkolnictwa zajmują zasiadam, i chociaż jestem referentem komisji budżetowej, pozwolicie mi, żebym wspomniał, co się działo

w tej mierze w komisji szkolnej. Otóż panowie, zajęła się właśnie komisja, która tem się zająć winna, nie budżetowa, tylko szkolna, bardzo gorliwie sprawą reformy szkolnej i pojmując całą doniosłość myśli dostojnego Marszałka, pracowała nad tem i zastanawiała się nad tem, jakby ją móżd wprowadzić w życie. I w tym względzie wniosek był postawiony i uchwalony i tylko brak czasu przeszkodził, abyśmy, jak ja się spodziewam, jak się mnie wydaje i jak sobie tuszę, abyśmy w tym roku ten wniosek w czyn zamienili; a mam nadzieję, że Wydział krajowy wniesie tę rzecz na nowo w Sejmie przyszłym i że co dziś było zamierzone, stanie się prawdą w przyszłości i wtedy stanie się zadość, o ile to być może, myślom wyrażonym przez Marszałka. Jednak panowie, były rozmaite poglądy co do tego, jakby można przystąpić do urzeczywistnienia tej myśli, a między tymi poglądami rzucono także i tę myśl w ciągu debaty w komisjach, żeby te sumy, które tutaj są wniesione w pierwszej rubryce, a mianowicie w dziale 4, 5, 6 i 7, zaoszczędzić, żeby to przemazać i żeby grosz ten obrócić na zakładanie nowych szkół, choćby mniej doskonałych od tych, jakie dziś istnieją. Muszę o tem wspomnąć teraz, bo to jest w związku najściślejszym z przedmiotem rozprawy i mnie się zdaje, że się niezupełnie myślę, jeżeli sędzę, że właśnie ta dyskusja dlatego przybrała takie rozmiary, bo ta myśl tutaj już kiełkowała i fermentowała. Otóż komisja budżetowa nie mogła przemazać tych sum w roku, w którym budżet nie przedstawia się wyjątkowo źle, a mojem zdaniem jest, że nie ta droga jest właściwą, aby przyjść do zbudowania licznych szkół w kraju. Jestem tego przekonania, że oszczędności w ten sposób osiągnąć się nie dadzą, że tych funduszy niepodobna obrócić na zakładanie nowych szkół, choć pragnę, jak to już mówiłem, aby jak najwięcej nowych szkół zakładano, nie spiesząc się z istniejących reorganizacją.

Wydział wnosi, aby zmniejszono tę sumę przeznaczoną na przybory naukowe, konferencye, biblioteki i rozmaite wydatki. Żebyście panowie mogli tę rzecz rozważyć dobrze, proszę zwrócić uwagę na trzy działy tej rubryki. Mowa tu o konferencyach okręgowych, przyborach naukowych, bibliotekach okręgowych i potrzebach mniejszych szkół. Dodaję do tego, by rzecz uczynić całkiem zrozumiałą, jeszcze rubrykę, w której wspomniano o rozmaitych potrzebach szkolnych i okręgowych. Rzecz te były przedmiotem dyskusji w komisji

budżetowej. Informowałem się o tych rzeczach po za komisją budżetową, sędzę więc, że będę mógł przedstawić przedmiotowo zupełnie, jakie powody skłoniły komisję budżetową do tego, że sumę tę znów przywróciła według wniosków Rady szkolnej, a wbrew wnioskowi Wydziału krajowego. Mówiono tedy najpierw o przyborach szkolnych urzędowych. Jakkolwiek to nie jest uwydatnione, to każdy człowiek, który ma do czynienia z jakąś praktyczną instytucją, wie, że papier, pióra, atrament, gąbka, kreda i tym podobne rzeczy jako urzędowe przybory i szkolne są potrzebne i niezbędne, a zdaje mi się, że kto weźmie przeciętną wszystkich szkół a nie będzie uwzględniał jednej szkoły wydziałowej lwowskiej lub krakowskiej miejskiej, to dostrzeże, że jest to suma nadzwyczaj mała, którą tutaj prelimitowano, ko około 11 do 12 zł. na jedną szkołę. Otóż sędzę, że z pewnością na pewne szkoły we Lwowie i w Krakowie daleko większe sumy idą, ale za to idzie minimalna ilość na inne szkoły na prowincyi.

Ale proszę panów, tu trzeba uwzględnić na każdy sposób przecięcie, bo z tego przecięcia wyniknie jedynie sprawiedliwy rozkład rzeczy. Przechodzę teraz do przyborów naukowych.

Proszę panów, już wykładano tutaj, a mianowicie ludzie z rzeczą lepiej obznajomieni i z lepszą odemnie wymową wykazali i dowodzili, że bez tych przyborów naukowych ostatecznie szkolnictwo obejść się nie może. Szkoła, która nie będzie miała owych do poglądowej nauki przyborów, które według nowego systemu, jedynie słusznego w szkolnictwie, są potrzebne, będzie zgoła nieużyteczną. Żądano tutaj, Panowie, ciągle i uporczywie w wielu latach, ażeby szkolnictwo nasze nie stało się jednym kursem gramatyki. Otóż bez tych przyborów do nauki poglądowej szkolnictwo każde ludowe staje się tylko kursem gramatyki i niczem innym, więc kto chce celu, niech żąda środków, jeżeli chcemy, aby szkolnictwo ludowe owoce praktyczne wydało, to podajmy środki. Jeżeli Sejm kilkakroć na szkolnictwo ludowe uchwała, to nie uniemożliwiamy osiągnięcia dobrych owoców kilkukrotowej sumy przez drobne oszczędności w małej rubryce, to jest właśnie ten wypadek; gdzie skąpy dwa razy traci. Jestto ten wypadek, w którym się wielką sumę wydaje, a czyni się ją jałową i nieużyteczną przez drobną oszczędność.

Głosy: Bardzo dobrze.

Możemy się odwołać do tego, że w przeszłych latach zaoszczędzono w tym punkcie „przybory naukowe“, a możemy to czynić tem śmielej, że te oszczędności przemawiają za tem, ażeby tego roku już takich oszczędności nie robić. Proszę panów! Jeżeli gospodarz przez pewien szereg lat nie nawoził pola, czy to jest argumentem, ażeby tego pola raz jeszcze nie nawioził. Mnie się zdaje, że to jest argumentem, ażeby je nawioził. Jeżeli więc z powodu nadzwyczajnego wypadku, który zaszedł przez kilka lat w naszym gospodarstwie finansowem, oszczędzano nadzwyczajnie, a oszczędzano i na przyborach naukowych. Czy to jest argumentem, ażebyśmy tę oszczędność ponawiali i dalej prowadzili? Przeciwnie, mapy się już starły lub potargane, obrazy są zniszczone, rozmaite przyrządy niezbędne są zepsute, trzeba więc dać sumę pewną na to, ażeby zostały odnowione i naprawione.

Przechodzę ztąd do konferencyj okręgowych. Podnoszono tutaj głos, i zaznaczył wczoraj p. Chrzanowski, jakkolwiek w innym sensie, że ażeby było dobrze w szkołach i we wszystkich sprawach, trzeba by, ażeby nasze ustawodawstwo wyżej u góry w sprawach specjalnych było zmienione, ażebyśmy mieli większe atrybucye, większą władzę nad władzami, ażeby one były przed nami odpowiedzialne i ażeby odnośnie do tego właśnie czynności nasze były swobodne. Wiadomo bowiem, że tak nie jest. Wiadomo, że także i w szkolnictwie mamy skrępowane ręce, więc dopiero, gdybyśmy rąk skrępowanych nie mieli, moglibyśmy się nad tem zastanowić, czy wbrew ustawom państwowym i reskryptowi ministeryalnemu można konferencye nauczycielskie znieść, czy nie. Wtedy byłaby to kwestya, nad którą zastanawiaćby się warto było. Jabym wtedy za tem nie był i wtedy możebym czynił porównanie, że zniesienie konferencyj nauczycielskich jest równie szkodliwe i bardziej szkodliwe jak n. p. zabronienie odbywania dekanalnych zjazdów duchowieństwa, które istnieje w pewnych państwach. Jeżeli duchowni stojąc na wyższym stanowisku umysłowem i społecznem potrzebują takich zjazdów, jeżeli potrzebnem jest gromadne rozwijanie się pewnych duchownych korporacyj, to bardziej jeszcze potrzebują tego nauczyciele, którzy zaiste nie mają lekkiego życia i którzy mimo pomocy przyborów naukowych jeszcze ciężką mają pracę i którzy potrzebują wielkiego zachęcenia, pouczenia i poparcia, ażeby mogli podołać zadaniu równoczesnego nauczania

w dwóch a czasem i w trzech klasach, pełnych niesfornych i nieokrzesanych bachurów. Ale nad tem nie możemy dyskutować, gdyż „lex esto“ i muszą być konferencye nauczycielskie w stanie dzisiejszym, a muszą być i na to, ażeby organizacya okręgowa weszła w życie. Czy jest postępowaniem właściwem i odpowiedniem, ażeby nie wykonywać istniejących praw ze względu na oszczędność, o której tu powiedziano, że będzie maluczką i drobną; czy jest wskazaniem ze względu na taką oszczędność, nie dać pieniędzy na wykonanie istniejących praw. Takie postępowanie byłoby anomalią rzeczywiście dziwną. Z koniecznych powodów dzieją się czasem anomalie podobne, ale wszyscy przyznają, że tu tej konieczności niema, że chodzi tylko o drobny wydatek, że więc w tym razie jestto anomalią, która się musi wydać tem dziwniejszą.

Pozostaje mi jeszcze do omówienia drobna rubryka na biblioteki okręgowe i rozmaite wydatki. Powiedziano tu, że te biblioteki nie są użyteczne dla nauczycieli wiejskich, że oni z tych bibliotek książek nie pożyczają. O ile się poinformowałem u ludzi, którzy te stosunki znają, wypowiedziane to tutaj zdanie było mylne.

Proszę Panów, wobec tego nie mogła komisya budżetowa przyjść do innego przekonania jak to, że oszczędność jest niewłaściwą i fikcyjną, gdyż te konferencye ustawa nakazuje, a wymazanie tych wydatków, które preliminowano w niektórych punktach nie jest oszczędnością, ale marnotrawstwem, gdyż użycie skuteczne tej wielkiej sumy, którą preliminujemy na szkolnictwo, zależeć będzie od tego, czy będą dane wszystkie narzędzia temu rolnikowi, który ma orać po niwie dziewiczej, po ugorze umysłów dziatwy naszej wiejskiej. Jak komisya budżetowa nad tą sprawą debatowała, była poruszona przez Wydział krajowy myśl, ażeby w tych rubrykach zrobić oszczędności, jednakowoż inaczej rzecz ta stanęła podczas dyskusyi dzisiejszej. Powiedziane tu było, że jeżeli się zwiększą oszczędności w tych rubrykach, nie będzie to ze szkodą, to będzie można z zupełnie innego źródła czerpać te pieniądze, które za metodą virement pójdą na bibliotekę itd. Był to argument, na który nie byłem przygotowany, który nie mógł wpływać na naszą uchwałę. Na ten argument odpowiedział już komisarz rządowy; temu znów odpowiedziano, że w lwowskim okręgu są wielkie aktywa, bo 32.327 zł. 36 ct. Otóż Panowie są aktywa istotnie, ale aktywa wątpliwe,

które się ściągnąć nie dają i z uznaniem komisya budżetowa podniosła w swoim sprawozdaniu, iż tego roku ściągnięto wielką część zaległości ogromnych, które pierwiej istniały po okręgach. Ale są także zaległości, które mianowicie w tym właśnie czasie, kiedy siła podatkowa jest naciągnięta, chwilowo bardziej niż kiedykolwiek indziej, są zaległości takie, które nie dadzą się ściągnąć. Co więcej każdy, który z takimi rzeczami ma do czynienia, wie, że bywają zaległości, które na papierze figurują, które są zakwestyonowane lub w rekursie. Tutaj właśnie przygotowane aktywa nie są rzeczywistymi sumami, któremi by można rozporządzać, są to sumy zakwestyonowane, zaległości, które ściągnąć trudno lub niepodobna, pretensye, które są jednakowoż pod reklamacyą. W innym okręgu, który tu wspomniano, a mianowicie w Czortkowskim, podobnież aktywa są zakwestyonowane i wątpliwe i trudne do ściągnięcia. Dzisiaj trudno wierzyć, ażeby bez złudzenia i bez fikcyi w gospodarstwie przenieść sumy z tego punktu, gdzie wspomniał szanowny p. Pietruski na przybory naukowe i konferencye nauczycielskie, trudno wierzyć. Ja przeto imieniem komisji budżetowej obstaję przy wniosku komisji, który został najpierw postawiony.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski postawił wczoraj w imieniu Wydziału krajowego do rubr. I. wydatków funduszu szkolnego wniosek, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

W preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1883, a mianowicie w uwidoczniionych w dołączonym alegacie Nr. 1. rubrykach, zmniejsza się rozchód, a to:

w Rubr. IV. Przybory naukowe na 13,230 zł. w. a.
w Rubr. V. Konferencye nauczy-

cielskie 7.410 „ „

w Rubr. VI. Biblioteki okręgowe na 1.876 „ „

Razem zatem na . 22.516 zł. w. a.

przezco cała suma w Rubryce wydatków I. poz. 1. preliminarza na rok 1883. będzie nie 312.916 zł., ale 290.400 zł. w. a.

Ponieważ to jest wniosek Wydziału krajowego, więc poparcia niepotrzebuje; komisya zaś budżetowa wnosi, ażeby w rubryce Iszej (zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych) były jako wydatek wstawione 332.916 zł. Ponieważ kwota przez komisję proponowana jest wyższą, dlatego

podam pod głosowanie nasamprzód wniosek komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Po przeliczeniu) Naliczyłem głosów 45. Proszę o próbę przeciwną. (Po przeliczeniu). Jest głosów 55. Wniosek komisji więc jest odrzucony.

Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego imieniem Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Większość.) Wniosek Wydziału krajowego jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie łączną kwotę rubr. I. wydatków „Zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych“ jako wydatek zwyczajny 310.400 zł. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji „zaliczki zwrotne dla funduszy szkolnych okręgowych“ jako wydatek nadzwyczajny 10.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. W. Dzeduszycki (czyta):
Rubr. II. substytucye 75.000 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. W. Dzeduszycki (czyta):
Rubr. III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye 3.775 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, by zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. W. Dzeduszycki (czyta):
Rubr. IV. Adjuta 5.000 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, by zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

(Przewodnictwo obejmuje napowrót JW. Marszałek Mikołaj Zybkiewicz.)

Sprawozdawca p. W. Dzeduszycki (czyta):
Rubr. V. Remuneracye i zapomogi 22.000 zł.

P. Ochrymowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o reformie ustaw dla szkół ludowych zostało uchwalono Wysokim Sejmowi widroczene i kto zna je czy ono jeszcze, koły zasidania sejmowi w tym tygodniu mająt ukinczety sia, pryjde na porjadok dnewnyj. Hadaju odze kilka shiw w toj sprawie zabraty.

W paragrafi 15. toho sprawozdania jest skazano, szczo katechety za nauku religii mająt poboraty stału remuneracyju, a to w szkołach ludowych wid 100 do 240 guldeniw, a w szkołach wydziałowych wid 200 do 350.

Sprawa remuneracyi katechetiw zdaje sia ne bude wże na toj sesji sejmowej traktowana, a buduczy pry budżeti szkolnom, to hadaju, szczo własne bude tut mistce o toj sprawie pohoworyty.

Poneże rozprawa nad budżetom szkolnym tak mnoho czasu zabrała, to teper w toj sprawie pohoworu duże koroteńko. Wczera wże skazały denekotori posty, szczo szkoły nasi a imenno selski postupyły znaczo na pered, ja przyznaju, szczo szkoły nasi postupyły, odnakoż w odnim wzhladi ne tilko szczo ne postupyły, ale zanedbani zistały, a to szczo sia dotyczyt nauki religii, kotora teper duże powerchowno traktuje sia. Pryznašte meni moi Radowe, szczo nauka religii jest' pidstawoju do ciłoho žytia czełowiczeskoho, nauka religii umoralniaje czełowika, ona pidnosyt jeho rozum i serdce i nikto ne zapereczyt, szczo wsiaka nauka bez religii i serdca ne może maty wełykoj i prawdywoj wartosty. Nikto takož ne zapereczyt, szczo dawnijske, koły nauku religii wo wsich szkołach a imenno w szkołach wyższych i selskich uczeno dokładno i z bilszym poszanowaniem, to i lude z tych szkół wychodyły ynni, y czasy były lipszi. Kilko to było dawnijske prawdywych patriotiw, kotrych oduszewlała szczera lubow kraju y hotowist do ofir — (Wesołość) dneś rjady takich ludej czym raz malijut, a egoizm, materyalizm i indyferentizm czym raz bilsze berut horu.

Aby toje nebezpečneństwo odsunuty, jest' tilko odno sredstwo, a to, aby regularnu i prawynnu nauku religii nazad w szkołach wprowadyty.

Żadajemo, szczo by teper katechety w miastach jak i po sełach dobre i regularno nauku religii udilaty, a ne zastanowyłyśmo sia, szczo tiji świaszczennyki sut perewažno uboři i musiat albo za duże małe wynadhorodzenie, albo czasto y bezpłatno nauku religii udilaty. Ne znaju, jak możem toho wid nych żadaty. Nawedu lysze oden fakt: W miści Drohobyczy jest oden paroch i dwa

kooperatory łątyński. Do toj parafiji należyt 21 seł. Pry tych tak wełykych czynnoscach, hde jest tilko dwóch świaszczennykiw, musyt udilaty sia nauka religii w piatich szkołach w samom miści Drohobyczy — meże kotorymy jest odna szkoła szist' klasowa żeńska — dalsze musiat katechety dojidżaty do Boryslawa, hde jest miszana szkoła czotyro - klasowa — a okrim toho wsioho jest jeszcze dwajciat oden seł, hde bodaj try razy do roku musiat pokazaty sia. (Takyj samyj stosunek zachodyt y do ruskych katechetiw w Drohobyczy.) Otżeż czy możem żadaty wid tych dwóch świaszczennykiw, kotori sut zarazom katechetamy, aby pry tak utiażylych czynnoscach w parafiji jeszcze tilko szkół bezpłatno, sprawowaty; dumaju, szczo toho żadaty ne możemo — żadnoju miroju.

Stawljaju otżeż wnesenie, a to tym synlijsze, szczo wże Wysokij Sejm pry perszoj rubryci widkydajuczy uchwału komisji oszczadyw kilkanajciat tysiaczew reńskich (czyta): „Rubr. V. Remuneracye i zapomogi zamiast 22.000 ma być 30.000“.

(P. Pietruski. Proszę o głos).

Sejm wydaje mnoho tysiaczew na riżni melioraciji, a meni sia zdaje, szczo taja melioracija jest dla ludej odna z najważnijszych, dla toho maju nadiju, szczo Wysokij Sejm prychyłyt sia do moho wnesenia, a to tym bilsze, szczo jakjem wże skazaw, pry perszoj rubryci zaoszczadyw.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt oświadczyć w konsekwencyi z zasadą przyjętą w nowym projekcie do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, który tu przedłożyliśmy Wysokiej Izbie, że na ten dodatek p. Ochrymowicza Wydział krajowy także się zgadza, ażeby zamiast kwoty 22.000 zł., w rubrykę tę wstawić kwotę 30.000 zł. z tem, aby kwota 8.000 zł. była przeznaczoną na remuneracyę dla katechetów. (Brawo)

JW. Marszałek. Podam wniosek p. Ochrymowicza do poparcia (czyta): Rubr. V. ma opiewać: „Remuneracye i zapomogi 30.000 zł. Kto wniosek p. Ochrymowicza popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poprawku wnesenu ja poperaju i sohlaszaju sia ciłkom, tilko prosyłbym, szczo by rady szkolni na buducznośty toju kwotoju rozporzadzaly, jak sia należyt.

Jest obawa, szczo nikotoryi katechety na podobnoy uchwali Sojma możeby złe wyszły, i misto błohosławyty budut narikaty, a może i prokłynty, bo u nas jest takij stan riczej, szczo jesły fond krajewyj komu nebud pryjde w pomoc, tohdy sama syła perestaje diłaty, tolko naj fond krajewyj supluje zowsim zastyhłyj patriotyzm i żertwolubie; jesły fond krajewyj pidstawlaje pałec, to zaraz berut za ciłu ruku — i ja znaju duże dobre, szczo w szkołach wydiłowych w nekotorych misteach katechety majut znaczo bilszu zapomohu poberaty jak tota, ktoruju projekt ustawy w §. 15. obiciuje. Ja sia obawlaju, aby w takim składi riczy neskazały Rady mijski: my ne potrebujem teper Wam płyaty, daje wam fond krajewyj i tii, kotoryi nyne poberajut po 500 guldeniw, distanut raptom może po 200 guldeniw. Otżez budut katechety, ktorii misto błohosławyty budut nas prokłynty.

Chotiłbym szczo zwernuty uwahu na jensze szcze obstojałestwo — u nas praktykujucze sia, ne duże dobre. Zwyczajno zasłaniaje sia tym, szczo katechety, ktorii majut bilsze czysło uczenykiw, majut bilszu remuneracyu, a katechety, ktorii majut meńsze uczenykiw, czasto nycz ne distanut. Otżez toj katecheta, kotoryj maje meńsze czysło uczenykiw, maje takie same czysło hodyn, taku samu praci, bo robota jest taka sama; wprawdi może zdawaty sia, szczo maje meńszu praci szczo do zaniatia, ale poswiaszczaje sia może bilsze tym uczenykom swoim, i bilsze ich uczyt. Faktom jest, szczo toj, kotoryj maje meńsze czysło uczenykiw, skorsze i łuczsze ich nauczyt, jak toj, kotoryj maje ich bilsze czysło.

Zaznaczyty szczo chotiłbym, szczo rady szkolna, majucza fond na katechetiw, starała sia i chotiła riwno traktowaty katechetów oboch obriadiw.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chcę tylko zaznaczyć, iż rzeczywiście szkoły zupełnie nie podupadły z powodu religii i że zarzut przez szanownego p. Ochrymowicza podniesiony jest mylny — a nadto ubliża nawet tym, którym się płaci za to, że pacierza uczą. Zwrócić tylko muszę uwagę Wysokiej Izby, iż należałoby zatrzymać kwotę 22.000 i nie podwyższać jej o kwotę 8.000 zł. dla katechetów, bo jednym katechetom dadzą, a drugim nie dadzą i powstanie między nimi zawiść.

Nie mogę zgodzić się z wyrażeniem się p. Antoniewicza, iż księża będą nas „przeklinać”. Ja

Panowie nie chcą takich katechetów mieć, którzy nas przeklinać mają; ksiądz przeklinać nie powinien (Wesołość), tylko powinien przyjąć i dobre i złe — z tych powodów będę głosował przeciw wnioskowi p. Ochrymowicza.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Kwestya ta nie była przedmiotem narad w komisji budżetowej, sądzę przeto, iż tu jestem wolny i mogę moje własne tylko wypowiedzieć zdanie, a każdy z owych członków komisji może pójść za głosem swego przekonania i własnymi sympatjami; tem bardziej osobiście będę głosował za wnioskiem p. Ochrymowicza, że byłem w komisji szkolnej, gdzie była mowa o podniesieniu ogólnem remunera cyi katechetów i głosowałem za wnioskami dotyczącymi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie rubrykę V. bez poprawki (czyta): „Remuneracye i zapomogi 22.000“, a potem dam pod głosowanie poprawkę p. Ochrymowicza, aby na renumeracye dla katechetów w tej rubryce dodać kwotę 8.000.

Kto się zgadza z Rubryką V. proponowaną przez komisję (czyta): „Remuneracye i zapomogi 22.000 zł.“ zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryka ta jest przyjęta.

Kto jest za przyjęciem poprawki p. Ochrymowicza, zechce rękę podnieść. (Większość) Poprawka ta jest również przyjęta.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Rubr. VI. Podatki i daniny 156 zł.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Kto tę pozycję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęta.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Rubr. VII. Koszta podróży i dyety 500 zł.“

„Rubr. VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 38.456 zł.“

„Rubr. IX. Dodatki do funduszu emerytalnego 12.800 zł.“

„Rubr. X. Emerytury nauczycieli tracących posady przy reorganizacji 6.700 zł.“

„Rubr. XI. Dary z łaski 3.482 zł.“

„Rubr. XII. Potrzeby ogólnej natury 2.000 zł.“

„Rubr. XIII. Rozmaite 6.800 zł.“

„Rubr. XIV. Zasiłki bezwrotne 10.000 zł.“

„Zaliczki zwrotne na budynki szkolne 10.000 zł.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tych rubryk? (Nikt.) Kto się z niemi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VII—XIV. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Suma wydatków wynosi więc 515.069 zł. (Czyta:)

W dziale dochodów wnosi komisya budżetowa zgodnie z Radą szkolną i Wydziałem krajowym: Rubryka I. Odsetki od kapitałów 16.127 zł., Rubr. II. Dochody z dóbr, realności i innych praw 9 zł., Rubr. III. Dodatki 530 zł., Rubr. IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł., Rubr. VI. Taksy od spadków 7.760 zł., Rubr. VII. a) Rozmaite dochody 2.215 zł., b) Zwroty zaliczek danych okręgom szkolnym 50.000 zł., Rubr. VIII. dodatek z c. k. Skarbu Państwa 54.943 zł., Rubr. IX. Zwroty zaliczek gminom na budynki szkolne udzielonych 20.000 zł. — Razem 154.419 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do działu dochodów? (Nikt.) Kto się zgadza z odczytanym tu działem dochodów w sumie 154.419 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. (Czyta:)

Stosownie do uchwał wielekroć już przez Wysoki Sejm powziętych, komisya budżetowa wnosi na zezwolenie przenoszenia kredytów uchwalonych na wydatki zwyczajne w Rubrykach II. IV. V. i VII., tudzież wzajemnego przenoszenia takichże kredytów, uchwalonych w Rubrykach XI. i XII.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt.) Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. (Czyta:)

Wniesiono o subwencję na budowę budynków szkolnych petycye:

Pod l. 671 z Piwnicznej, l. 505 z Dąbrowy, l. 760 z Sądowej Wiszni, l. 808 z gminy Wareż, l. 506 z Woli ranizowskiej, l. 669 z Powroźnik, l. 712 z Starogrodu, l. 607 z Bagienicy i Zazamcza z Rudą, l. 179 z miasta Dąbrowej, l. 269 z Roztoku wielkiego, l. 580 z Liszek wielkich, l. 710 z gminy Niwisek, l. 193 z Balicz podróźnych, l. 192 od Iwana Rybaka, naczelnika gminy Balicze podróźne, l. 390 z gminy Przecławia, Błoni i Podola, l. 425 z Jaworowa, l. 429 z Targowiska,

l. 428 z Bludnik, l. 518 z Peczeniżyna, l. 632 z Jeziernej, l. 243 z Żmigrodu.

Z uwagi, że miasto Żmigrod zostało nawiedzzone pożarem, a miasteczko Jezierna ucierpiało przez klęskę gradową w roku 1880 i znów w roku 1882 i że ludność tamtejsza przez to na ciężką skazana nędzę, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye miasta Żmigroda i miasteczka Jeziernej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia z Rub. XIV. poz. 1. funduszu szkolnego; zwracając jednak uwagę na to, że sumy 7.159 zł. dla budowania szkoły w Żmigrodzie, i 8.000 zł. dla budowy szkoły w Jeziernej, przekraczają o wiele potrzebę.

Inne petycye o zasiłki na budynki szkolne, oddaje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Bartmański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Z pomiędzy petycyi, które weszły do Wys. Izby z prośbą o subwencję na budowę budynków szkolnych, przedstawia komisya budżetowa dwie, mianowicie miasta Żmigroda i miasteczka Jezierny, z wnioskiem, aby petycye te odstąpione były Radzie szkolnej krajowej z usilnem zaleceniem do uwzględnienia; wszystkie inne petycye mają być odesłane do Wydziału krajowego, a względnie do Rady szkolnej do urzędowania, t. j. do załatwienia bez żadnego poparcia.

Między temi petycjami, które mają być odesłane do Rady szkolnej krajowej bez poparcia, tylko do załatwienia, znajduje się także petycya gminy miasta Jaworowa o subwencję na budowę szkoły żeńskiej. Wniosek odstąpienia dwóch petycyi Radzie szkolnej bez poparcia motywuje komisya budżetowa tem, że te gminy dotknięte zostały pożarem. Gmina Jaworów wprawdzie nie z tego powodu, ale zasługuje również według mego zdania na uwzględnienie, a przynajmniej na poparcie. Gmina Jaworowa utrzymuje z funduszków własnych szkołę wydziałową ośmioklasową, utrzymuje szkołę żeńską dziś już czteroklasową, utrzymuje szkołę na przedmieściu Nakonecznem jednoklasową, oprócz kosztów inwestycji t. j. na utrzymanie budynków, na ich urządzenie i t. d. wydaje ta gmina w gotówce na płace nauczycieli 6.768 zł. z własnych funduszków, prócz tego 65 zł. na potrzeby kancelaryjne. Szkoła wydziałowa, którą gmina utrzymuje, nie jest szkołą, z którejby

tylko gmina Jaworowa sama korzystała, tylko korzysta z niej ludność całego powiatu, tymczasem powiat do tej szkoły przyczynia się jedynie kwotą 500 zł. Ten wydatek 6.768 zł. przewyższa o wiele kwotę 4% podatków, jakaby gmina ta z obowiązku ustawą nałożonego opłacać miała. Dziś na tę szkołę żeńską, która do 4 klas została rozszerzoną, potrzeba budynku szkolnego.

Otóż gmina prosi, aby z funduszków przeznaczonych na to, mogła dostać jakiś zasiłek; proszę, aby Wys. Izba raczyła tę petycję, jak petycję gmin Żmigrodu i Jezierniej odstąpić Radzie szkolnej krajowej z usilnym zaleceniem do uwzględnienia.

Co do formy proszę, aby ta rezolucja była tak sformułowaną: „Petycje gminy miasta Jaworowa, tudzież miasta Żmigrodu i miasteczka Jezierny odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z usilnym zaleceniem do uwzględnienia“.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

(Mowca podaje wniosek na piśmie.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Mezy petycjami, ktorii wneseni zistaly do Wysokoj Pałaty, wnesena takoz petycja hromady Starohroda. Hromada Starohrod jestto mała hromada, kotoraja zložyla wze małyj kapitał na budowę szkoły, sprowadyła materyał i doprowadyła budowę do zrubu. Pered zymoju chotilyaby ona pokryty szcze totu szkołu, tolko ne maje szczocho sia stiahnuty. Udała sia ona pro toje z toju petyceju zacytowaną czerez h. sprawozdatela, szczozy jej dały zapomohu na dokinčenje toj szkoły, szczozy rozpoczata budowa czerez zymu ne stała bez dachu. Poneze taja budowa może uterpity czerez zymu, a zatem taja petycja jest uzasadnena i nahła, dlatohobym prosył, szczozy jeju widstupyty Radi szkolnoj krajewoj ne prosto do urjadowania, ino do uwzhladnienia.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podaję do poparcia wniosek p. Bartmańskiego (czyta):

„Petycje miasta Jaworowa, tudzież Żmigrodu i miasteczka Jezierniej odstępuje się Radzie szkolnej okręgowej z usilnym zaleceniem do uwzględnienia z rubryki XIV. poz. 1. funduszu szkolnego.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

Podaję do poparcia wniosek p. Rożankowskiego (czyta):

„Petycje miasta Żmigrodu, miasteczka Jezierniej i gminy Starogrodu odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z usilnym zaleceniem do uwzględnienia itd.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Muszę proszę panów zwrócić uwagę tej dostojnej Izby na to, że komisya po rozwadze wyjęła te 2 petycje jako przedstawiające właśnie wyjątkowe okoliczności i że pozwoliła sobie dla tego wnieść polecenie: do szczególniejszego uwzględnienia Żmigrodu i Jezierniej, ponieważ tam są powody ważniejsze, niż u innych gmin; a tamte petycje oddane do urzędowania nie są jeszcze oddane do odrzucenia; Rada szkolna krajowa dostrzeże, zobaczy, przekona się, co trzeba z tem czynić, i czy należy się tam dać czy nie. Te dwie gminy są w wyjątkowym położeniu, i zdaje mi się, że nie należy się innych gmin mieszać do tych, które są w wyjątkowym położeniu; w takim razie chyba wszystkie mogłyby tem samym prawem być wciągnięte.

Proszę tedy, aby dostojna Izba raczyła tę rezolucję tak uchwalić, jak została wniesioną przez komisję.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Najpierw podam pod głosowanie wniosek samej komisji, który brzmi (czyta):

„Petycje miasta Żmigrodu i miasteczka Jezierniej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z usilnym zaleceniem do uwzględnienia z Rubr. XIV poz. 1. funduszu szkolnego.“

Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Bartmańskiego, który proponuje podobne uwzględnienie także dla petycji miasta Jaworowa.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Muszę obliczyć. (Po obliczeniu.) Naliczyłem 34 głosów. Upraszam o próbę przeciwną. Kto jest przeciw dodatkowi przez p.

Bartmańskiego proponowanemu, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu): Widzę, że jest brak kompletu. Upraszam pp. kwestorów o zwołanie pp. posłów. (PP. kwestorowie udają się celem przywołania posłów z przyległych sal. Wchodzi do sali kilkunastu posłów.)

Obecnie jest komplet dostateczny, przystąpimy do ponownego głosowania. Kto zgadza się z wnioskiem p. Bartmańskiego, który do rezolucyi komisji proponuje podobne jak dla Zmigrodu i Jeziernej uwzględnienie także dla petycji m. Jaworowa, — zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów 38; upraszam o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Wniosek p. Bartmańskiego upadł, przeciw niemu oświadczyło się głosów 42, za nim 38.

Podam teraz pod głosowanie dodatek p. Rożankowskiego o wcielenie do uchwały także petycji gminy Starogrodu.

Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów tylko 23, dodatek ten więc upadł.

Podam teraz pod głosowanie drugą część wniosku komisji (czyta):

„zwracając jednak uwagę na to, że sumy 7.159 zł. dla budowania szkoły w Żmigrodzie i i 8.000 zł. dla budowy szkoły w Jeziernej przekraczają o wiele potrzebę.“

Kto się z tą uwagą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uwaga ta jest przyjęta.

Nie podaję zaś pod głosowanie rezolucyi komisji (czyta):

„Inne petycje o zasiłki na budynki szkolne oddaje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania“, gdyż rezolucya ta przez przyjęcie poprzedniej rezolucyi tem samem przyjętą została.

Nakoniec jest dodatkowa p. ks. Buchwalda, która opiewa (czyta)

„Rada szkolna krajowa dopilnuje, aby w myśl obowiązującej ustawy dzieci żydowskie w szkołach ludowych publicznie nauczano religii starożytkonnej.“

Przystąpimy do głosowania. Kto się z tą rezolucją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

(Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.)

Jeżeli Wys. Izba nic nie ma przeciw temu, ażebyśmy przyjęli budżet szkolny w trzecim czytaniu, tobym go podał pod głosowanie.

Kto przyjmuje budżet krajowego funduszu

szkolnego na r. 1883 w trzecim czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Prawie jednogłośnie.)

Budżet krajowego funduszu szkolnego na r. 1883 w trzecim czytaniu przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiołka Wydrze ze związku gminy Grębowa i utworzenia odrębnej gminy. Sprawozdawca J. E. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

Głosy: Prosimy zwolnić sprawozdawcę od czytania!

JW. Marszałek. Upraszam o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim o wydzieleniu przysiołka Wydrze ad Grębów ze związku gminy Grębów w powiecie Tarnobrzeskim i utworzeniu odrębnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskim, postanawiam co następuje:

Art. I.

Przysiołek Wydrze ad Grębów w powiecie Tarnobrzeskim wyłącza się ze związku gminy Grębów i tworzy ma odrębną gminę.

Art. II.

Linia rozgraniczająca gminę Wydrze od gminy Grębów ciągnąć się ma w miejscu, gdzie grunta do obu gmin należące z sobą się stykają między parcelami katastralnymi 5258, 5259, 5260, 5252, 5253, 5386, 5382, 5395, 5398 i 5399, które pozostałyby przy Grębowie, — a parcelami katastralnymi 5261, 5269, 5270, 5271, 5380 i 5381, które wejść mają w obręb gminy Wydrze.

Art. III.

Stosunek co do udziału w pożytkach z dobra gminnego pozostają nienaruszone.

Art. IV.

Pokąd reprezentacye gmin Grębów i Wydrze nie porozumieją się co do rozdzielienia majątku i dobra gminnego, tudzież zakładów gminnych, mają co do zawiadywania temi przedmiotami obowiązywać postanowienia §. 97. ustawy gminnej.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna nad tą ustawą otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. I.

Przysiołek Wydrze ad Grębów w powiecie Tarnobrzeskim wyłącza się ze związku gminy Grębów i tworzyć ma odrębną gminę.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym artykułem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. II.

Linia rozgraniczająca gminę Wydrze od gminy Grębów ciągnąć się ma w miejscu, gdzie grunta z obu gmin należące z sobą się stykają między parcelami katastralnymi 5258, 5259, 5260, 5252, 6253, 5386, 5382, 5395, 5398 i 5399, które pozostałyby przy Grębowie, — a parcelami katastralnymi 5261, 5269, 5270, 5271, 5380 i 5381, które wejść mają w obręb gminy Wydrze.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym artykułem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że do artykułu III. wkradła się omyłka drukarska, albowiem zamiast wyrażenia „w pożyczkach“ winno być „w pożyczkach“, którą to omyłkę w ten sposób sprostować należy (czyta):

„Art. III.

Stosunek co do udziału w pożyczkach z dobra gminnego pozostają nienaruszone“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego artykułu? (Nikt) Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. IV.

Pokąd reprezentacje gmin Grębów i Wydrze nie porozumieją się co do rozdzielania majątku i dobra gminnego, tudzież zakładów gminnych, mają co do zawiadywania temi przedmiotami obowiązywać postanowienia §. 97. ustawy gminnej.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego artykułu? (Nikt) Kto ten artykuł przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych“, tudzież wstęp:

„Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wydzieleniu przysiołka Wydrze ad Grębów ze związku gminy Grębów w powiecie Tarnobrzeskim i utworzeniu odrębnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:“

JW. Marszałek. Rozprawa nad artykułem V. i nad tytułem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł V. i tytuł, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, to przystąpimy zaraz do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. (Głosy: Prosimy!)

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa ta w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród i utworzenie odrębnej gminy. Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

P. Bartmański. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Czynię wniosek, aby Wysoka Izba uznała Wydział krajowy jako specjalną komisję co do tej sprawy i całą ustawę uchwaliła zaraz w drugim czytaniu.

JW. Marszałek. Otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Bartmańskiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek p. Bartmańskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten przyjęty.

Przystępujemy więc wprost do drugiego czytania tej ustawy. P. sprawozdawca zechce odczytać artykuł I. z alegatu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. I.

Osada Pieczygóry w powiecie Sokalskim, tworząca odrębną gminę katastralną wyłącza się w granicach katastralnych pod względem administracyjnym ze związku gminnego gminy Starogród,

i odtąd tworzyć ma odrębną gminę administracyjną.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym artykułem I., zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych“, tudzież ustępować:

„Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o wyłączeniu osady Pieczygóry w powiecie Sokalskim ze związku gminy Starogród, i utworzeniu z niej odrębnej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam jak następuje:“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z artykułem II. i tytułem tej ustawy co dopiero odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Ponieważ nikt zapewne nie sprzeciwi się trzeciemu czytaniu uchwalonej ustawy, przeto podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość) Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych. Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Może Wysoki Sejm pozwoli, że nie będę czytać tego sprawozdania, ponieważ wydrukowane już od kilku dni znajduje się w ręku szanownych Panów. (Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania).

Muszę podać do wiadomości Wysokiej Izby, że już po wydrukowaniu tego sprawozdania wpłynęły dwie petycje. Jedna petycja pochodzi od trzech członków i obywateli miasta Wieliczki, którzy są oraz członkami Rady powiatowej, a którzy są przeciwni zniesieniu prawa propinacyi w Wieliczce; druga zaś petycja, która wpłynęła, pochodzi od urzędników i robotników górniczych, a przeważnie, jak się komisyi zdaje, od górników ośmdziesięcioma podpisami zaopatrzona. Bardzo gorąco przemawia ona za zniesieniem prawa pro-

pinacyi w Wieliczce. Ci trzej, którzy pierwszą petycję podpisali . . .

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. . . . nazywają się (czyta): „Józef Bieniak, Jędrzej Ziobro i Józef Jachymczak“, a co się tyczy tych, którzy przemawiają za zniesieniem prawa propinacyi, to Panowie będą łaskawi uwolnić mię od przeczytania ich nazwisk, których jest ośmdziesiąt.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos najpierw co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Petycję, o której wspomniał JE. p. Smolka, wniosłem ja. Petycja ta jest zaopatrzoną ośmdziesięciu podpisami, treść jej jest bardzo ważna. Ponieważ inna petycja w tej sprawie wniesiona przez p. Hausnera zaopatrzona tylko dziewięcioma podpisami została w tej Wysokiej Izbie odczytaną, przeto proszę o zarządzenie odczytania także tej petycji. (Brawo)

JW. Marszałek. Zapytam w tym względzie Wysokiej Izby.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Sądzę, że życzeniu wielbego ks. Chełmeckiego uczyni się zadość, gdy w mojem przemówieniu przedstawię właśnie treść tej petycji i będę o niej mówił tak, że z mego przemówienia Sejm będzie obznajomiony z treścią tej petycji, a tym sposobem zyskalibyśmy na czasie, nie potrzebując odczytywać petycję.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jestem za odczytaniem tej petycji, bo jak JW. Marszałek powiedział: „Równa miarka dla wszystkich.“ Nie trzeba się spuszczać na to, co p. Hausner powie, tylko na to, co jest napisane.

JW. Marszałek. Kto jest za odczytaniem tej petycji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek odczytania petycji jest przyjęty; proszę p. sekretarza o odczytanie tej petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Otrzymałszy wiadomość z gazet, iż Wny Pan Hausner wniósł do Wysokiego Sejmu petycję przeciwko zniesieniu propinacyi Wielickiej, jednogłośnie przez tutejszą Radę gminną uchwalonej, pod-

pisani obywatele ośmielają się donieść Wysokiemu Sejmowi, iż petycja ta nie jest wyrazem życzeń tutejszego ogółu, gdyż miasto jęczy pod naciskiem propinatora, a szczególnie my biedni górnicy, którzy przy szczupłym zarobku za drogie pieniądze, wyłącznie u propinatora zle i fałszowane, żadnego nie dające posiłku napoje, nabywać jesteśmy zniewoleni, i tak nie tylko, że za szklanke piwa lichego, którą w lepszym gatunku w Krakowie za trzy krajcary otrzymać można, sześć krajcary płacić musimy, ale nadto stosunek ten co do innych napojów jeszcze niekorzystniej na stronę konsumentów wypada, i jesteśmy przekonani, że gdyby Wny Pan Hausner poznał wartość propinatora, za którym się wstawia, i domyślił się, iż tym krokiem oddaje na łaskę i niełaskę propinatora, politowania godnych obywateli i biednych górników, nie byłby użył nigdy swej powagi w celu utrzymania jarzma, wyłącznie tylko na karkach obywateli galicyjskich dotąd jeszcze w dziewiętnastym wieku ciężącego, ale przeciwnie dołożyłby starania, aby ranę tę zagoić, tem więcej, iż petycja, którą Wny Pan Hausner Wysokiemu Sejmowi wnosi, nie jest prawdziwą i dobrowolną, ale wymuszoną i wieloma fałszywymi podpisami opatrzoną, albowiem propinator, który trzęsie miastem osobiście chodził od domu do domu i częścią groźbą, częścią innymi motywami zmuszał swych niewolników i nierozumiejących ważności sprawy, do podpisu, a gdzie i to nie wystarczało, nie wzdrygał się od umieszczenia niewłaściwych podpisów.

Wprawdzie zdawałoby się, iż wystąpienie przeciwko powyższej petycji, nie pochodzi ze szczerego i miastu, jak równie i obywatelom dobrze życzącego serca, ale że kryje w sobie interes egoistyczny, to jednak, jeżeli Wysoki Sejm uwzględnić raczy, iż wola propinatora jest świętą, niecierpiącą żadnego negatywnego oporu i przy najmniejszej niechęci odjęciem prawa wyszynku zagrożoną, to przy takich warunkach Wysoki Sejm przyzna, iż propinacja nie jest niczem innym, jak tylko uprawnionem wyzyskiwaniem biednych, hamulcem postępu, handlu i dobrobytu obywateli.

Chwila więc obecna decyduje o losach biednych i przygnębionych obywateli miasta Wieliczki, dla tego z ufnością udajemy się do Wysokiego Sejmu z uniżoną prośbą, aby Wysoki Sejm uwzględniając przytoczone autentyczne okoliczności, uchwałę Rady gminnej dotyczącą zniesienia prawa propinacyjnego przez ogół z zachwytem przyjętą

potwierdzić i tem samem obywateli i mieszkańców od tyranii propinatorów uwolnić łaskawie raczył. Wieliczka 14. Października 1882.“ (Brawo)

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek, P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Gdy temu kilka dni prosiłem o odczytanie petycji radnych gminy miasta Wieliczki przeciwko doraźnemu zniesieniu prawa propinacji, uczyniłem to ze wzmianką, że to jest petycja niezwyklej natury i dziś powtarzam to słowo i powiadam, że to jest sprawa niezwyklej natury. I zaiste, kto przeczyta z uwagą to sprawozdanie Wydziału krajowego, a kto choć cokolwiek posiada daru czytania między wierszami, ten musi odnieść z tego sprawozdania wrażenie, że tutaj Wydział krajowy wobec miasta i jego reprezentacji postąpił sobie z bezprzykładnym pospiechem i że w tem sprawozdaniu nie ma należytego uzasadnienia, dlaczemu właśnie tutaj w Wieliczce, a nigdzie indziej, takie przeforsowanie sprawy było wskazanem, w sprawie wspólnej 69 miastom kraju, w sprawie zniesienia prawa propinacji. W naszym kraju jest bowiem 69 miast, które mają własną propinację, a od czasu wejścia w życie ustawy o zniesieniu prawa propinacji z 30. Grudnia 1875 roku dwa miasta dopiero, Lwów i Sambor wniosły o zniesienie prawa propinacji. Żadna z tych ustaw nie uzyskała od razu sankcyi, Lwów po wskazówkach otrzymanych od Rządu już zmienił ustawę w r. 1881 i uzyskał sankcję. Ustawa dla Sambora była wniesioną w r. 1881., a w miesiącu Sierpniu tego roku otrzymał Wydział krajowy wskazówki od Rządu, jak projekt należy zmodyfikować, aby ustawa mogła uzyskać sankcję. Otóż nie wiadomo mi, czy Wydział krajowy udał się z takim pospiechem do gminy miasta Sambora i ją przynaglił do ponownego przedłożenia tej ustawy, a w każdym razie Wydział krajowy nie przedłożył nam jej do uchwały, ale za to z całym zapałem zwrócił się do Wieliczki i jej zaoktrojował ustawę samborską z uwzględnieniem zmian przez Rząd zaleconych; zaś 66 innych miast w kraju, dla których ma te same obowiązki w sprawie zniesienia prawa propinacji, Wydział krajowy wcale nie wezwał, a jeżeli gdzie to uczynił, to żadnym krokiem tego nie poparł. Tylko w jednej Wieliczce, wśród rozpoczętej sesji Sejmowej w 11 dni po otwarciu Sejmu, Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 15. Września b. r. polecił Radzie gminnej miasta, aby niezwłocznie przystąpiła do zniesienia prawa pro-

pinacji i wyznaczył jej do ukończenia tej czynności termin dwutygodniowy do 30. Września b. r.

Otóż Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu powołuje się na §. 98. ustawy gminnej i §. 38. ustawy o Reprezentacji powiatowej, które to przepisy upoważniają go do podobnego polecenia, i dodaje, że skoro się Wydział krajowy przekonał, że gmina tą częścią zakładowego majątku źle administruje, miał prawo i obowiązek uczynić zarządzenia celem zabezpieczenia dochodów większych i pewniejszych. Otóż te paragrafy i te powody dodane, jeśli by były słuszne, a ja później wykażę, że one nie słuszne — otóż te paragrafy i te powody w każdym razie mogą upoważnić Wydział krajowy jedynie do przeprowadzenia należytego tej sprawy, ale żaden paragraf w świetle i żaden wzgląd nie upoważnia Wydziału krajowego do wyznaczania tak niesłychanie krótkiego terminu i do przeforsowania sprawy z pominięciem jednej prawem przepisanej instancji.

Powiedziałem, że motywa dodane przez Wydział krajowy niezupełnie są słuszne. Bo jeżeli rzeczywiście administracja propinacji Wieliczki jest tak wyjątkowo złą, że upoważnia do wyjątkowego postępowania; to wobec faktu, że Wydział krajowy w 66 innych miastach, gdzie jak przecież wiemy, administracja tej gałęzi dochodów nie jest najlepszą, nic nie zrobił i żadnego wezwania nie wystosował, miał Wydział krajowy w każdym razie obowiązek w sprawozdaniu wyraźnie wykazać, jakie są te rażące nadużycia, jakie są namacalne następstwa szkodliwe takiej złej administracji, ażeby tem usprawiedliwić takie wyjątkowe postępowanie. Tego Wydział krajowy w sprawozdaniu nie uczynił. Także niesłusznem jest twierdzenie, że tem zarządzeniem zabezpiecza się miastu większy i pewniejszy dochód. Ja przeciwnie mniemam, że tutaj się zamienia dochód ściśle oznaczony i kontraktem i kaucją zabezpieczony na x na dochód oparty na błahych domysłach i przypuszczeniach bez żadnych obliczeń. Ciekawy jest sposób, w jaki Wydział krajowy przyszedł do przeświadczenia, że przyspieszenie zniesienia prawa propinacji w miastach jest użyteczne i nakazane. Otóż źródłem tego nowo nabytego przekonania jest według sprawozdania Wydziału krajowego nic innego, tylko umotywuujące orzeczenie komisji administracyjnej, gdy przedłożyła w zeszłym roku projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacji dla miasta Sambora. Komisja administra-

cyjna powiedziała wtedy, że rzeczywiście przy prawie propinacji trudno jest szynkarzów dopilnować, że dowolności i wyzyskiwaniu ludności szerokie zostawione jest pole. Otóż taką uwagę rzuciła komisja sejmowa w zeszłym roku, a niezaskodzi przypomnąć nawiasem, że podczas długoletnich rozpraw w Wysokiej Izbie nad zniesieniem prawa propinacji w kraju nigdy nie uczyniono takiej uwagi, a przeciwnie zawsze twierdzono, że wszelkie niedogodności, dowolność wyzyskiwania ludu, stręczenie do pijaństwa, to nie jest przywiązane do prawa propinacji, tylko do rzemiosła szynkarskiego, w ogóle zauważano, że te ujemne strony szynku będą istnieć i po zniesieniu prawa propinacji. To była opinia dominująca w Sejmie w latach do 1875. Komisja administracyjna w zeszłym roku była innego zdania i ta luźna uwaga tak niesłychanie zaimponowała Wydziałowi krajowemu, że sobie powiedział to po 11 miesiącach: Ta uwaga stosuje się do Wieliczki. Mamy w aktach liczne zażalenia i skargi na dzierżawców propinacji, przystępmy do zniesienia prawa propinacji w Wieliczce i to w przeciągu kilkunastu dni. Ale to powołanie się Wydziału krajowego na złą administrację, szczególnie zaś wskazanie na domaganie się dzierżawcy opustu czynszu, ma dla mnie całkiem dziwną woń, to coś jakby pater peccavi ze strony Wydziału krajowego, albowiem zmniejszenie się dochodów z propinacji w Wieliczce z 16.500 zł. na 14.500 zł., polega na opuszczeniu czynszu dzierżawnego, jaki uchwaliła Rada gminna miasta Wieliczki w r. 1881. Rada powiatowa się sprzeciwiła temu, rzecz się oparła o Wydział krajowy, a ten dnia 21. Maja 1881 zatwierdził ten opust czynszu dzierżawnego; zatem Wysoki Wydział krajowy swoim zatwierdzeniem opustu 2.000 złr. czynszu sankcjonował dzisiejszy stan dochodów z propinacji, który mu dziś służy jako główny argument, dla zniesienia bezzwłocznego prawa propinacji i to w dwutygodniowym terminie. Jednak myślę, że taki akt czynnej skruchy, który przyznaje, że się źle czyniło, wtedy gdy się zatwierdziło opust, że taki akt naprawy, który zamierza podnieść dochody przez zaprowadzenie wysokich opłat, że to wszystko może być osiągniętem w przyzwoitym terminie. Wszakże, gdybyśmy nawet przyjęli przypuszczenie Wydziału krajowego przyszłych rocznych dochodów jako zupełnie pewne i słuszne, i wtedy cóż odroczenie tej sprawy do przyszłej sesji uczyni za szkodę? uczyni co najwięcej różnicę w dochodach jednego roku. Ale zniesienie prawa pro-

pinacyi bez przygotowania, bez należytego zastanowienia się, bardzo łatwo być może, narazi gminę na stały ubytek części swoich dochodów. Szczególnie dla tego, że pominięto jedną instancję zatwierdzającą. Wydział krajowy będzie wystawiony na zarzut, że bez należytej ostrożności i oględności dla interesów majątku zakładowego gminy przeforsował sprawę.

Gdyby nie było żadnego innego argumentu dla odroczenia sprawy, to jedna ta okoliczność, że ten projekt nie został przedłożony Radzie powiatowej do zatwierdzenia, powinien skłonić Wysoką Izbę do uchwalenia odroczenia. Któż bowiem będzie ściśle zastosowywał się do paragrafów ustaw, któż będzie skrupulatnie wykonywał i przestrzegał przepisów, jeżeli reprezentacja kraju da przykład niewykonywania takich przepisów. Wydział krajowy, aby usprawiedliwić to nieprzedłożenie projektu Radzie powiatowej powołuje się na §§. 99. i 100. ustawy gminnej i na §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej.

Powołanie to jest nie słuszne, albowiem §. 99. ustęp a) ustawy gminnej opiewa (czyta): „Do spraw, których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 2, 4, 80, 85 i 95, także następujące:

a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie, lub stałe obciążanie rzeczy, należących do zakładowego majątku lub dobra gminy albo jej zakładów“.

Otóż tu jest jasne jak słońce, że zniesienie prawa propinacyi należy do takich spraw, o jakich tu mowa, że jest zamianą, przeistoczeniem majątku zakładowego gminy.

§. 100. uzupełnia tylko i potwierdza postanowienia §. 99. Ależ Wydział krajowy odwołuje się także do §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej. Paragraf ten mówi o wyjątkach z reguły ustanowionej w §. 99. ustawy gminnej, ale o jakich wyjątkach (czyta):

„Jeżeli sprawa, do której według ustaw potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej, tak jest naglącą, że jej załatwienie bez szkody dla gminy lub dla obszaru dworskiego nie może być odroczone aż do zebrania się Rady powiatowej; natenczas wchodzi Wydział powiatowy w atrybucye Rady powiatowej, której w swoim czasie winien zdać sprawę z powziętej uchwały“.

Oczywiście tutaj prawodawca miał na oku zdarzenia i wypadki nieprzewidziane po części

elementarne, gdzie środki zaradcze doraźne są konieczne potrzebne, gdzie zwłoka jednego lub kilku dni wielką szkodę przynieść może lub rzecz niewykonalną uczyni. Ależ czy można na seryo zaliczać do rzędu takich spraw zniesienie prawa propinacyi? Wszakżeż jeszcze nie jest udowodnione, czy to zniesienie prawa propinacyi będzie z korzyścią połączone, a tem mniej udowodnione jest, że odroczenie tego zniesienia będzie szkodliwym.

A gdzież są te szkody doraźne, które nawet niepozwalają, aby doczekać zebrania Rady powiatowej? Cóż się stało w Wieliczce od dnia 21. Maja 1881 r., kiedy Wydział krajowy opust zatwierdził i gdzie uznał wszystko jak najlepsze? Nic nie zaszło w Wieliczce, a przynajmniej nic naglącego, nic groźnego, aby wykazać konieczność zniesienia propinacyi. Dzierżawca propinacyi płaci dotąd czynsz dzierżawny, wprawdzie gdzieś niegdzie zalegał przez kilka dni, a gdzieś niegdzie płacił przed terminem. Kontrakt dzierżawny jest takimi rygorami zaopatrzony, że każde zaniedbanie lub przekroczenie może być na kaucyi poszukiwane, albo może być rozwiązaniem kontraktu ukarane. A rozwiązanie kontraktu byłoby według Wydziału krajowego bardzo korzystne dlatego, że jest oferta na wyższy czynsz. Gdzie jest najmniejsza przyczyna, któryby upoważniała do takiego pośpiechu i nieczekania na zebranie się Rady powiatowej. Ja znajduję, że tu jest naciąganie tak rażące tego §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej, że seryo niechciałbym, aby taka igraszka z paragrafami ustaw weszła w nasze zwyczaje parlamentarne. Powtarzam, że gdyby nic innego za tem nie przemawiało, jak brak zatwierdzenia tej ustawy przez Radę powiatową, to powinna Wysoka Izba zwrócić tę ustawę Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia prawnych wymogów. Ale powiadają mi, że niezatwierdzenie tej sprawy przez Radę powiatową traci wiele na doniosłości dlatego, że Rada miejska uchwaliła tę ustawę *jednomyślnie*, i sprawozdanie Wydziału krajowego, które tak gładko i lekko przeszłizga się przez pominięcie Rady powiatowej, szeroko i rozstawionemi literami o tem pisze i z wielkiem zadowoleniem aż dwa razy powtarza, że Rada miejska *jednomyślnie* ten projekt przyjęła. A jak to w niektórych uszach słodko i sympatycznie brzmi ten wyraz: „*jednomyślnie*“, który w sobie zawiera zagładę wszelkiej brzydkiej opozycji! Na nieszczęście jednak ta *jednomyślność* wielicka jest cokolwiek

podejrzanego charakteru i rzecz miała się cokolwiek inaczej, jak z tego sprawozdania wyczytaćby można.

Gdy zjawił się delegat Wydziału krajowego w Wieliczce, zwołano Radę miejską na posiedzenie. Na tem pierwszym posiedzeniu mniejszość, składająca się z 8 członków z inteligencji, między temi zastępca burmistrza, adjunkt sądowy, doktor medycyny i urzędnik skarbowy, po bezskutecznem zwalczaniu tej ustawy z protestem opuściła salę i zdekompletowała posiedzenie. Na skutek tego rozpisano drugie posiedzenie i wezwano na nie oponentów, aby się zjawili, gdy tego nie uczynili, obłożono każdego z nich karą 10 zł. i wezwano zastępców na ich miejsce. Dopiero w tych warunkach na trzecim posiedzeniu obecni uchwalili jednogłośnie tę ustawę, a jednak zawsze przeciw głosom trwających przy swoim zdaniu oponentów. Można powiedzieć, że ta mniejszość źle uczyniła, wychodząc z sali i Radę zdekompletowując, zamiast głosowania przeciw ustawie, bo dopuściła tym sposobem do tej złudnej fikcyjnej jakiejś jednomyślności.

Uczynili źle ci oponenti, ale moi Panowie czy tak nie czynią i gdzieindziej, a nie tylko w Radach gminnych małych miast. Przy wyborach r. 1879 do Rady państwa w jednym okręgu wyborczym większych posiadłości mniejszość złożona z 36 członków opuściła salę, a większość złożona z 46 członków tryumfalnie telegrafowała na wszystkie strony, że jej kandydat przeszedł jednomyślnie.

Otóż tego rodzaju jest jednomyślność w Wieliczce. 10

Sprawozdanie Wydziału krajowego tłumaczy, że zbadanie ściśle stosunków miejscowej konsumpcji jest nader trudne, i że autentycznych cyfer otrzymać nie można, albowiem księgi dzierżawcy propinacyi, który ostatecznie zezwolił na to, aby odstąpić je do użytku komisji propinacyjnej, prowadzone nie według porządnej rachunkowości nie mogą służyć za podstawę. Ja byłbym innego zdania, i myślę, że księgi dzierżawcy propinacyi jakkolwiek nie według zasad podwójnej buchalteryi ułożone, zawsze mogą służyć do skonstatowania, jaka ilość trunków została wyszynkowana i jakie kwoty za nie wpłynęły. I tak sądziła komisya propinacyjna w Wieliczce, lecz delegat Wydziału krajowego na sześć-tygodniowy termin badań niepozwolił, lecz wyznaczył sposób krótszy,

na który komisya się zgodziła, aby dla ułożenia taryfy opłat zadowolił się oszacowaniem rzeczoznawców i tu ciekawą jest rzeczą, że księga dzisiejszego dzierżawcy propinacyi za podstawę przyjmując nie chciano, zaś gołosłowne twierdzenia dawniejszego dzierżawcy Neidera przyjęto za podstawę. I na takich podstawach otrzymane oszacowania okazały się tak błache i chwiejne, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego oczekiwane dochody z opłat konsumcyjnych podane są raz w kwocie 23 tysiące, a drugi raz w kwocie 18900 zł., to jest o 4.100 zł. mniej i tylko tę ostatnią cyfrę starano się cokolwiek uzasadnić. Ale i te uzasadnienia są mylne. Główny ich błąd polega w tem, że w nich dochody obliczano w ten sposób, że rzekomą dotychczasową konsumpcję trunków tyle a tyle hektolitrow i litrow moltiplikowano kwotami przyszłych wysokich opłat; na przykład dotąd konsumowano rzekomo 2.000 hektolitrow piwa, to czyni według opłaty 4 zł. = 8.000 zł. Jestto zupełnie złudne przypuszczenie, albowiem zaprowadzenie wyższych opłat, działa zawsze na konsumpcję zmniejszająco i nie można w żaden sposób przyjmować, że po zaprowadzeniu wyższych opłat utrzyma się taka sama konsumpcya, jak dotąd, bo w takim razie podwyższanie bez gruntu opłat, byłoby zawsze rękojmią podwyższenia dochodów.

Ale nie widziałem jednego ustępu, jednego słowa, którymby się sprawozdanie Wydziału krajowego odwołało do stosunków całkiem odrębnych miejscowych miasta Wieliczki. Otóż właśnie te stosunki odrębne są bardzo ciekawe, a są następujące.

Jest przy samem mieście Wieliczce dawne przedmieście, a dziś gmina Klasno, które niestety, jak się to często dzieje wbrew zdrowym zasadom z nieżywotnymi uławkami gmin, od miasta oddzieleniem zostało, ta gmina nienależy dziś do okręgu wielickiej propinacyi, nie będzie więc należeć do okręgu opłat, ma bowiem propinację własną, a właścicielami tej propinacyi są właściciele wielkiej fabryki spirytusu, Perlberger, Matzner i Josefthal. Muszę tu wrócić do małej aluzyi, którą zrobiłem, gdy odczytywano petycyę radnych miejskich Wieliczki przeciw zniesieniu propinacyi i gdy zwracałem na tę petycyę uwagę posłów Merunowicza i Krukowieckiego. Perlbergers, Matzner i Josefthal z jednej, a obecny dzierżawca propinacyi Seidenfrau z drugiej strony, są to dwie wielkie potęgi pieniężne, obie semickie, które sobie zacieklą konkurencyę robią od lat długich i walczą

nieustannie o pierwszeństwo, a to nie wyłącznie w dziedzinie gorących trunków. Ta wojna domowa tych wódczanych Gwelfów i spirytusowych Gibelinów (Wesołość) tak dalece rozgorączkowała społeczeństwo wielickie, tak dalece wpłynęła na wszystkich, na Radę gminną i za pośrednictwem Rady gminnej na Wydz. powiatowy, że nikt a nawet delegat Wydziału krajowego i sam Wydział krajowy nie mogą się uchylić od pewnego udziału w tej walce, od ochrony się od oddziaływania jednej lub drugiej strony na siebie. Dla tego zwracałem uwagę pp. Krukowskiemu i Merunowicza na tę sprawę, ponieważ tu się wykazuje, że przewaga ekonomiczna, jaką ma żywioł żydowski u nas, nie tyle polega na jakiejś odrębności i solidarności, nie polega na koncesjach, jakie urzędy i sądy robią dla tej odrębności, nie polega na organizacji gmin wyznaniowych, ani na żadnej okoliczności zewnętrznej, ale polega na niesłuchanej zapobiegliwości, energii, wytrwałości i cierpliwości tego żywiołu w każdej sprawie ekonomicznej. I dla tego jedynym może trudnym i powolnym środkiem do zwalczania tej przewagi byłoby wyłączenie wszystkich władz umysłowych i sił fizycznych naszych zarówno w każdej sprawie.

Otóż cała sprawa propinacyi w Wieliczce, jej wydzierżawienie i zniesienie jest jednym wielkim procesem Perlberger contra Seidenfrau. W r. 1879 Seidenfrau pokonał swego konkurenta, podstawionego przez Perlbergera i uzyskał za 16.500 zł. dzierżawę propinacyi w Wieliczce, ale wkrótce pokazało się, że w ferworze, jaki w rasie semickiej często się zdarza dla wyrugowania nieprzyjaciela, za daleko się posunął i wkrótce się okazało, że traci tak, że Wydział krajowy nad nim się zlitował i zatwierdził opust z czynszu dzierżawnego; to działo się w r. 1881. W roku 1882 zaś składa Perlberger kaucyę 3.000 zł. i robi ofertę na propinacyę miasta Wieliczki, to jest 17.500 zł. o 3.000 zł. wyższą.

Oferta ta cokolwiek jest platonyczną w obec kontraktu, który zupełnie zasłania dzisiejszego dzierżawcę, ale jest małym dowodem, że nadużycia dzierżawcy nie muszą być tak rażące, jeżeli z nich nie skorzystano, aby go wyrugować i wprowadzić tego, który chce dać o 3.000 zł. więcej. Jednakowoż ta oferta do pewnego stopnia wpływa na mniemanie, że dzisiejsze dochody z propinacyi są za małe i że za pomocą opłat mogą być powiększone. Otóż mojem zdaniem, jak nastąpi zniesienie prawa propinacyi i zaprowadzenie opłat tej wysokości,

które znajdują się w art. 4. projektu do ustawy, to trunki w Wieliczce będą musiały cokolwiek podrożeć; obok, o kilka set kroków, za miastem jest Klasno, które nie będzie miało opłaty i które jest w rękach zamożnego i zapobiegliwego właściciela i trunków tańszych z łatwością dostarczyć może. Cała niezamożna ludność Wieliczki będzie konsumować i zaopatrywać się w Klasnie, a dochody z opłat będą upadać i wtedy większość dzisiejszej Rady miejskiej nie widząca tak jasno rzeczy i obalamucona będzie cokolwiek za późno narzekała i zwali całą odpowiedzialność zaszybkie i nierozważne zniesienie propinacyi na Wydział krajowy i na Sejm. Powiedziałem, że Rada miejska jest obalamucona i ten cokolwiek ostry wyraz jest usprawiedliwiony w obec petycyi, jaką teraz w całości usłyszeliśmy. Petycja ta mieszkańców Wieliczki, po większej części górników bez wykształcenia, za zniesieniem propinacyi, żali się na tyranię dzisiejszego dzierżawcy, jakoby jakiego Gosslera XIX wieku, jakby możnowładcy o niesłuchanych prerogatywach i naiwnie wyrażają silną nadzieję, że trunki po zniesieniu propinacyi potanieją. Proszę Panów, takie jest rozumowanie petycyi, a tymczasem co nastąpi po zaprowadzeniu wyższych opłat? że podrożeją trunki. Ci petenci pójdą w tedy pić do Klasna, a dochody miasta upadną i przypuszczenia Wydziału krajowego okażą się mylne.

Otóż zdaje mi się rzeczywiście, że opłaty oznaczone w artykule 4tym tego projektu do ustawy są za wysokie. W trzech punktach co do piwa, słodzonych trunków i miodu, są one zupełnie równe opłatom ustanowionym dla miasta Sambora, w jednym punkcie zaś, co do wódki są one niższe. Jednakowoż ja uważam je za zbyt wysokie. Miasto Sambor, który służyło za przykład, ma całkiem odmienne położenie, całkiem przeciwne stosunki. W Samborze obok małego wewnętrznego miasta jest sześć gmin z charakterem wiejskim jako przedmieść dzisiaj do okręgu propinacyjnego, a w przyszłości do okręgu opłat należących. Po za tem pasmem gmin przedmiejskich jest przestrzeń pusta, jest kraj mniej zaludniony i mała liczba gorzelni. Otóż w takich warunkach można podnieść dość znacznie opłaty bez narażenia konsumpcyi na szwank przynajmniej nie na znaczny. Ja już po części wykazałem, że rzecz się ma zupełnie przeciwnie w Wieliczce, i dodam jeszcze, że na około Wieliczki są bardzo gęsto położone wsie z propinacyami, jak w ogóle powiat wielicki ma w całej

Galicyi najgęstsza ludność, bo 8000 na milę kwadratową. W takich warunkach wysokie opłaty mogą doraźnie mieć ten skutek, że część konsumpcyi miejscowej się odwróci i opłat uniknie. Ja myślę, że z moich wywodów, który pozwolę sobie zreasumować, wypływa naturalnie wniosek odraczający. Zważywszy, że dzisiejszy stan propinacyi w Wieliczce nie wykazuje takich nadużyć i takich przesilen, aby usprawiedliwiały tak doraźny środek zaradczy, zważywszy, że dzisiejsze dochody propinacyjne polegają na opuszczeniu z czynszu dzierzawnego zatwierdzonego przez Wydział krajowy; zważywszy, że komisji propinacyjnej w Wieliczce wybranej z łona Rady miejskiej nie dozwolono terminu sześciutygodniowego, aby należycie rozpoznała i zbadała stosunki miejscowe; zważywszy, że Rada miejska Wieliczki nie jednogłośnie uchwaliła, tylko przeciw opozycji członków z inteligencji ten projekt; zważywszy, że ten projekt nie został przedłożony Radzie powiatowej wielickiej i że powołanie się na §. 36. ustawy o reprezentacji powiatowej jest nie właściwe; zważywszy, że wszystkie przypuszczenia Wydziału krajowego, iż dochód będzie wyższy, są bezpodstawne i polegają na oszacowaniach bez obliczenia i na twierdzeniach interesowanych, i zważywszy nareszcie, że ze względu na stosunki miejscowe Wieliczki opłaty oznaczone w artykule 4tym patentu do ustawy są zbyt wysokie, ja uczynię następujący wniosek: (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Załączony projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem dokładnego zbadania stosunków miejscowej konsumpcyi i ułożenia taryfy opłat konsumcyjnych według wyniku tych badań.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie dlatego zabieram głos, że mnie p. Hausner do tego wezwał wraz z p. Merunowiczem na podstawie, że tu chodzi rzeczywiście o interesa dwóch partyi żydowskich, bo mogę zareczyć, że w mojej krwi nie ma nic semickiego pochodzenia ani po mieczu, ani po kądzieli (Wesołość), ale chodzi mi tylko o to, że Rady powiatowe muszą być koniecznietą instancją, której nie należy pomijać. Mnie chodzi i o Radę miejską, bo gdy ośmiu członków z niej wyszło, a reszta głosowała jednomyślnie, to mnie się zdaje, że taka uchwała nie jest jedno-

myślną. Ja jestem także przeciw nagłości, bo myślę, że tu chodzi o gruntowne zbadanie tej sprawy. Przypadkiem znam tę miejscowość Klasno, bo częstowano mnie wioską, która przy Klasnie leży i powiedziano mi, że będę mógł defraudować do Wieliczki tyle wódki, ile tylko zechcę. Klasno ma pomieszane domy z Wieliczką. Jeżeli Perlberger czy Seidenfrau — nie wiem który, bo ich nie znam — tak bardzo się dobijają o tę propinację, to widać, że muszą zachodzić defraudacje, których nikt dopilnować nie może, a ztąd jestem przekonania, że dochody gminy w skutek zniesienia prawa propinacyi tak bardzo nie wzrosną. Ale przypuśćmy, że dochody nawet by wzrosły, to mnie to zupełnie nie przekona, albowiem podzielam zdanie szanownego kolegi, że nie propinacja, tylko ilość szynków wpływa na demoralizowanie ludzi. Otóż jeżeli prawdą jest, że będzie więcej dochodów z butelek wprowadzonych słodkich wódek i rozolisów, to niezawodnie będą więcej pić, ale czy to na moralność Wieliczki wpłynie, bardzo wątpię. Mnie się zdaje, że ten dochód nie podniesie się na 20.000 z 14.000 zł., i ja myślę, że jeszcze ten rok należałoby przytrzymać tę ustawę i zbadać te stosunki ile możliwości, bo jak szanowny kolega powiedział, w Samborze jeszcze nie załatwiono tej rzeczy i nie mamy żadnej w tym względzie praktyki, a co Wydział krajowy przedstawi, to są dopiero, że tak powiem, suppozycje, ale nie ma żadnego dowodu. Tem bardziej muszę wystąpić przeciw propozycji Wydziału krajowego, że ta komisya, którą wyznaczyła Rada miejska Wieliczki i która miała zbadać te szczegóły, miała mieć wyznaczony 6-tygodniowy termin, a tymczasem raptem wezwano ją, by w trzech dniach dała swą opinię. Dalej muszę przytoczyć, że jeden z naszych posłów z Wieliczki, mianowicie p. Dydyński powiedział mi, że propinator dzisiejszy płaci należycie i że rzecz cała po prostu jest walką jednego żyda z drugim, aby go usunąć. Dlatego ja jestem za odraczającym wnioskiem p. Hausnera. Miasto samo na tem skorzysta, a ziemia się nie rozpadnie, jeżeli jeden żyd będzie jeszcze dłużej z drugiego korzystał. (Wesołość.)

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Szanowny p. Hausner podniósł, że większość była przeciwną zniesieniu prawa propinacyi w Wieliczce. Ja znam tamte stosunki. Ja nie stoję na stanowisku walki mię-

dzy dwoma żydami, tylko na stanowisku dobra miasta Wieliczki, które znam jako moje miasto rodzinne. I mnie się zdaje, że p. Hausner przez listy i telegramy został obalamucony, bo gdyby szanowny poseł Hausner sam przypatrzył się gruzom i zgliszczom, które w Wieliczce po pożarze ostatnim jeszcze nie usunięto, gdyby się przypatrzył na to wszystko, toby przyszedł do innego przekonania. Grono spekulantów na czele z propinatorem wzięło to miasto jakby w dzierżawę, właśnie, kiedy to miasto uległo nieszczęściom pożaru, kiedy mieszczanie nie mieli gdzie spokojnie głowę położyć, wtedy cała ta klika jak szarańcza wpadła z Klasna i opanowała mieszkańców z propinatorem na czele, a każdy wie, jakim jest królikiem propinator w małym miasteczku. Wszystko koło tego propinatora się grupowało i wszystko wyzyskiwało w okropny sposób nietylko pojedynczych mieszkańców, ale i całe miasto. I tak się stało, że miasto, które miało majątek, które Lwowowi pożyczki udzielało, dzisiaj nie ma na tyle, ażeby opłacić swoich urzędników i znajduje się w nędzy. Niech szanowny poseł tam uda się, niech się przypatrzy na te popioły, jakie to miasto jeszcze dzisiaj pokrywają, ja tam często bywam i przekonałem się, jak tam jest — a zupełnie dojdzie do innych rezultatów. To, co zarzuca Wydziałowi krajowemu, że działał pospiesznie, to mnie bardzo dziwi, z kądem się p. Hausner puścił na szlenderiana, wiem bowiem, że jest przyjacielem szybkiego załatwiania spraw. (P. Hausner: Prawnego załatwiania.) Dowiodę później, że to się odbywało wszystko prawnie. Teraz naraz chce tę sprawę na lata rozkładać i robi Wydziałowi krajowemu zarzut, że tenże przekonawszy się o złem, stara się złemu zaradzić. Nie rozumiem jak można robić władzy zarzut, że chce coś prędkiem załatwieniem naprawić. O ile mnie się zdają, Wydział krajowy, zwłaszcza teraz, szybko wszystkie sprawy załatwia i tę sprawę tak samo szybko załatwił. Proszę panów, w pierwszym rzędzie podnieść muszę, że ta sprawa jest niezwyklej natury, dlatego słusznie Wydział krajowy postąpił, że nie rozkłada na lata, tylko doraźnie chce załatwić. Istotnie w tem p. Hausner miał słuszną, że dotychczas żadne miasto nie zaprowadziło zniesienia prawa propinacyi. Nie kwestya jednak, ażeby miasto Wieliczka nie miało być pierwsze; pierwsze któreś miasto musi zacząć. Że dotychczas Lwów i Sambor wyjątek stanowią, to z tego nie wynika, ażeby to było złe, że Wydział krajowy

nakazał Wieliczce z powodu stosunków szczególnych, jakie tam zachodzą, propinacyę u siebie znieść. Co się tyczy przyjscia do skutku całej tej sprawy, w niektórych względach muszę sprostować twierdzenia p. Hausnera. W pierwszym względzie nie zgadza się z aktem, jakoby w rzeczy samej nie był uchwalony jednogłośnie, bo ci panowie, którzy zdekomputowali Radę, jacy byli? Oto p. wice-burmistrz, w którego właśnie domu jest propinacya, a który dawniej stał pustką, dalej p. adjunkt sądowy, który o tyle z miastem ma stosunki, że pensyę pobiera z urzędu podatkowego; Józef Kędzierski, kasyer podatkowy; dalej inspektor podatkowy, a wiecie, że inspektor nie może być za zniesieniem propinacyi, bo Rząd w takim wypadku traci podatek dochodowy; jest tam kontrolor podatkowy Fuchs, lekarz powiatowy Scheiring, dalej Franciszek Zieliński i niejaki Pierrot, urzędnik salinarny, a ci trzej ostatni, którzy tam są podpisani, nawet zapierają swoich podpisów — czy to prawda, ja się w to nie wdaję. Wydział krajowy nie był przy tem, dopiero jak przyszło do ułożenia taryfy, wtedy wybrano komisję z inspektora podatkowego i kogoś jeszcze, ci zebrali się, ale im jakoś nie bardzo szło, bo i ja, chociaż jestem sędzią, nie prędko bym się z tą sprawą ułatwił. Tymczasem Wydział krajowy napierał, ażeby ta taryfa była jak najprędzej ułożoną, bo Sejm się rozchodzi, a ta sprawa odwlecze się na lata. Ponieważ ci zwlekali, Wydział krajowy napierał i posłał delegata, ażeby pomógł do ułożenia taryfy. Przy ułożeniu taryfy nie korzystano z ksiąg propinatora, bo tych nie prowadził, i nie mógłby ich nawet wykazać przy komisji, gdzie zasiadał inspektor podatkowy, ażeby mu nie nałożył większe podatki, a oparto się na zdaniu poprzedniego propinatora katolika Neidera, który był przedtem kilka lat, a kiedy miasto się paliło, zniszczały mu wszystkie budynki, nie mógł płacić rat i miasto uwolniło go od kontraktu.

Wzięto dalej za podstawę ustawę krajową z 29. Stycznia 1873 r., gdzie już były opłaty od trunków w rejonie propinacyjnym wielickim zaprowadzone. Dawało to już pewną podstawę, albowiem dochód z tych opłat propinacyjnych obliczony jest na 12.000 zł., taka suma była zresztą i w budżet wstawiona i w kontrakcie z propinatorem wstawiona. Do ułożenia tej taryfy wzięto rzeczoznawców tj. szynkarzy, ale nie takich, którzy są zawisli od propinatora, lecz ludzi niezawisłych, kup-

ców, właściciele realności jak np. Windakiewicza i innych i Nejdera poprzedniego propinatora. Gdy tak ułożona taryfa przysłała na porządek dzienny, wtedy ci panowie, o których wspomniał p. Hausner, a których było trzech tj. Seidenfrau, Zieliński i Pierrot, nie przyszedli na posiedzenie, tak, że rada musiała się odroczyć. Burmistrz obawiając się, aby to nie powtórzyło się, na zasadzie ustawy zwołując radę zawezwał i zastępców. Na zasadzie więc prawnej zebrało się 23 radnych i ci jednogłośnie uchwalili tę taryfę w obecności delegata Wydziału krajowego. Ponieważ sprawa była nagła i należało ją jeszcze w bieżącej sesji sejmowej załatwić, natychmiast przedłożono tę uchwałę Wydziałowi powiatowemu, który ją potwierdził.

Jakich środków obecny propinator używa i jaki ma wpływ, okazuje się najlepiej z tego, że dwóch członków rady powiatowej, chłopi Michalski i Chlebda ze wsi nie mającej żadnej korzyści z propinacji wielickiej, protestowało przeciw zniesieniu propinacji w Wieliczce! (Wesołość) Gdy mimo to zapadła potwierdzająca uchwała w Radzie powiatowej, Seidenfrau wniósł protest przeciw temu podnosząc, że może być pokrzywdzonym w swych prawach prywatnych. Nie miał on zaś do tego kroku najmniejszego prawa, bo w kontrakcie jest wyraźnie postanowionem, że w razie zniesienia prawa propinacji nie ma prawa do odszkodowania.

Na takiej podstawie prawnej przedłożył Wydział powiatowy tę sprawę Wydziałowi krajowemu. P. Hausner powiada, że to sprawa nie nagła; ja sądzę przeciwnie, bo biedne miasto traci corocznie 6—10 tysięcy zł. Oczywiście, że stojąc na stanowisku walki żydowskiej — na której ja nie stoję Dla propinatora nie jest to sprawa nagła, bo on może schować do kieszeni 30—40 tysięcy zł. Propinacja ta to rzecz dla niego korzystniejsza, że ma za sobą wiceburmistrza, u którego ma propinację, niektórych Panów z inteligencji, których tu wymieniać nie chcę, chociaż ich p. Hausner specjalnie wyliczył, (p. Hausner: przepraszam — nie wyliczyłem) a nawet takich, którzy wyraźnie oświadczają, że miasto wtenczas bogate, jak propinator bogaty (Wesołość). Oczywiście, że Seidenfrau podniósł krzyk, aby sprawę, jeśli nie umorzyć, to przynajmniej odroczyć, bo Zeit gewonnen, alles gewonnen.

Jeżeli Panowie nie chcecie opuścić miasto, które woła o ratunek, aby je wydobyć z tego finansowego nieszczęścia — wtedy Panowie nie uważajcie na walkę żydowską. Niech się dalej rwą

żydy, miasto nic nie straci, a jak sobie głowę urwą, będzie o dwóch mniej (Wesołość). Ja im krzywdy żadnej nie chcę zrobić, ale nic nie szkodzi, jakby się potargali. Jeżeli zaś miasto na straty narażone, to nie jest rzecz żartu; to nie jest walka żydowska, tj. rzecz obowiązku. Wiecie Panowie, że miasto to jest odwiedzane przez cały świat i wszyscy gorszą się tem, że miasto od lat 7 w gruzach leży. Sam rozmawiałem raz z pewnym Francuzem, który dziwił się, co to za rząd jest, co za władze, które pozwalają miastu takiemu niszczyć i ginąć i nikt się nieujmuje.

Co do finansowej sprawy samej, to w pierwszym rządzie nadmienić muszę, że ten Seidenfrau w r. 1879 czy 1881 — (P. Hausner: Mówiłem, że w r. 1879) — zresztą mniejsza o to — wziął propinacją na 3 lata. Ponieważ przypadła mu wielce do smaku, więc chciał na dłuższy czas wziąć. Pierwszą jednak rzeczą, jak wiadomo, jest przy dzierżawach defalka. Zaczął więc krzyżeć w roku 1880 że traci, że ginie, a mając za sobą wiceburmistrza, mając za sobą takich radnych, którzy twierdzili, że miasto bogate, gdy propinacja jest bogata i będąc sam radnym, doprowadził do tego, że miasto 1.500 zł. przyznało mu defalki, nie czekając czy Rada powiatowa potwierdzi czy nie, zaraz ją ściągnął. Ta uchwała nie została jednak potwierdzona i zaczęto ściągać z niego tę defalkę. Dalej podniósł on, że jest nieszczęśliwy, że wszystko traci i starał się, aby mu wypuszczono propinację aż do roku 1887, aby te straty poniesione odbić. Wypuszczono mu rzeczywiście propinację za 16.400 zł. Przepraszam, że zabieram czas Wysockiej Izbie, ale to jest dla mnie ważna bardzo sprawa. Otóż wypuszczono mu ją za 16.450 zł., nie w drodze licytacji, tylko w drodze dobrowolnej, gdyż gmina składająca się z niego, wiceburmistrza i jeszcze innych jemu podobnych ludzi, wypuściła mu ją do roku 1887 za tę samą kwotę. Kiedy miał już kontrakt, zaczął krzyżeć, że jest biedny, że traci, że należy mu się znów defalkę, a Rada gminna wskutek jego starań uchwaliła mu ją nieznaną większością głosów. Mniejszość, która była znaczna, sprzeciwiła się temu, aby mu dać opust w kwocie 2.000 zł. rocznie aż do 1887 roku, aby zamiast 16.000 zł. spuścić na 14.000 zł. Poszło to do Rady powiatowej, a tam co było w Radzie powiatowej nie chcę mówić, a stamtąd poszło do Wydziału krajowego. Wydział krajowy trzymając się plus minus zawsze większości, jaka jest w naszych instytucjach autonomicznych, w tym kie-

runku w błąd został wprowadzony i pomimo protestu mniejszości zatwierdził ten opust.

Tymczasem gdy Rada gminna się zmieniła, przyszedł nowy burmistrz, ocknęli się wszyscy widząc, że takie stosunki przyprowadzą miasto do ruiny, że miasto zaprzędano na lat 7. Ten propinator nie płacił regularnie czynszu, nie płacił, chociaż się zobowiązał, datku na straż ochotniczą ogniową, tak że go musiano egzekwować.

Z tego widzicie panowie przy tych stosunkach miasto, które powinno mieć 16.400 zł. dochodu z propinacyi, ma tylko 14.000 zł. i jeszcze kto wie, czy defalka nie przyjdzie. Miasto więc chcąc się ratować z radością powitało tę myśl, którą Wydział krajowy poddał, aby propinację znieść. Istotnie propinacja przynosi wielkie korzyści, bo pytam się, gdyby nie przynosiła korzyści, jakżeby ofiarowali Perlenberg i Matzner wyższy czynsz. Zresztą czyż tam nie szwarcują?

Ja sędzę, że w razie zniesienia propinacyi, daleko łatwiej ustrzedz się może miasto od szkody, aniżeli teraz. Gdy propinator stara się, aby od wlec zniesienie prawa propinacyi, to się pokazuje, że musi 14.000 zł. zarabiać i że mu Klasno nic nie szkodzi. Weźcie panowie na uwagę, że gdzie dzisiaj jeden Seidenfrau dzierżawi całą propinację to to samo, gdy później rozłożone będzie na 20 lub 30 szynków, daleko łatwiej będzie od nich ściągnąć po 800 zł. albo 1.000 zł., co przyniesie miastu więcej jak 20.000 zł. dochodu, aniżeli od jednego 14.000 zł. Dochód miejski musi się zatem podnieść.

Zreasumuję moje uwagi podobnie jak p. Hausner: zważywszy, że dzisiejszy stan rzeczy w Wieliczce wymaga koniecznej i naglącej naprawy, zważywszy, że dochody oparte na kontrakcie są za niskie i problematyczne (bo tylko kaucya niska gwarantuje), a propinator może niezapłacić, skoro teraz nieregularnie czysz wypłaca, zważywszy, że komisya propinacyjna miała należyty termin, bo miała 3 tygodnie, aby zastanowić się nad tą sprawą, zważywszy, że gmina faktycznie jednogłośnie uchwaliła zniesienie prawa propinacyi, zważywszy, że Radzie powiatowej, a względnie Wydziałowi powiatowemu taryfę przedłożono i Wydział powiatowy ją zatwierdził, zważywszy, że dochód będzie większy i że stosunki miejscowe gminy Klasno nie będą zagrażać dochodowi miasta, jak to się teraz dzieje, proszę, aby Wysoka

Izba nie odraczała tej sprawy, tylko, aby raczyła przystąpić do dyskusyi szczegółowej (Brawo).

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany jest p. ks. Sawa, p. Madejski, p. Męciński, i p. ks. Chełmecki. Ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Jeżeli zabieram głos w tej sprawie między Gwelfami a Gibelinami wielickimi, to nie dla tego, ażeby zawołać: „hie! Perlberger“ dla tego, że ktoś zawołał: hie! Seidenfrau, tylko dla tego, ażeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby i zaznaczyć ten smutny fakt, że smutną jest rzeczą, jeżeli Sejm robi się areną takich walk, jeżeli dwu żydów wielickich potrafiło walkę swą przenieść do Sejmu. Żałuję bardzo, że z jednej strony znalazł się ktoś, kto podjął się im sekundować, że mówiąc o woni nie zaznaczył, że ta woń zarówno Gwelfów jak Gibelinów, z których tak ci, jak i ci, zarówno mię nie obchodzą, jednakowo źle pachnie a dużo czasu zabiera dla rzeczy, która tego nie warta. Jużcić, że Wydział krajowy nie postąpił sobie lekkomyślnie, dowodem już to, że wybrał takiego sprawozdawcę, który zwykł rzeczy lekko nie traktować i pewnie przyszedł do Izby z dobrze obmyślanem i dla dobra gminy wypracowanem sprawozdaniem. Tego nikt z nas nie zaprzeczy. Przez jakie okulary kto patrzy, przez takie widzi przedmiot; mnie się widzi, że czasem przecież można rzecz jakąś doraźnie traktować, a mimo to głęboko ją obmyśleć. Nie chcę zabierać długo czasu Wysokiej Izbie, zwrócę tylko uwagę na nieprawdziwość jednej rzeczy przez p. Hausnera powiedzianej, mianowicie tej, że Rada gminna nie była kompletną, ponieważ zaważwała zastępców, powtóre, że Wydział krajowy dopuścił się nieformalności, że nie zasięgnął zdania Rady powiatowej, lecz tylko Wydziału powiatowego. W ustawie gminnej jest przepis wyraźny, że jeżeli się komplet Rady gminnej nie zbierze, to burmistrz ma prawo zaważwać tychże radnych pod karą 10 zł., wraz z zastępcami. A jeżeli w tym razie głosowali i zastępcy, to taka uchwała jest prawomocną i niech mi pokaże p. Hausner, gdzie tutaj choćby na krok odstąpiono od wymogów ustawy? jeżeli bowiem ci radni nie przyszli, to sami sobie winni, a prawdopodobnie mieli w tem interes, ażeby nie przychodzić. Rada gminna zaś, jeżeli w tem stadyum jednomyślną powzięła uchwałę, to ta jednomyślna uchwała obowiązuje.

Następny był zarzut, że Wydział krajowy nie zawezwał Wydziału powiatowego dla zasięgnięcia zdania Rady powiatowej. Czyż Sejm ma trwać 10 lat, ażeby mógł czekać z takimi sprawami, aż się Rada powiatowa zbierze i opinię wyda? Czy §. 36. o reprezentacji wyraźnie nie powiada, że w nagłych sprawach Wydział powiatowy wstępuje w atrybucyę Rady powiatowej? Otóż tu ten Wydział powiatowy potwierdza uchwałę Rady gminnej na mocy §. 36. o Repr. pow. Wydział krajowy więc nie przedstawia Wysokiemu Sejmowi sprawy nielegalnej; bo daj Boże, żeby tyle tylko takich nielegalności na świecie było!

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. W obec spóźnionej pory nie chcę długo nużyć Wysokiej Izby. Chce tylko parę słów powiedzieć. Naprzód szanowny p. Hausner powiedział, że sprawa to niezwykła. Otóż mnie się zdaje, że nieład w naszych małych miastkach, nieporządek i bankructwo, jest rzeczą tak zwykłą, że z nią niemal codziennie się spotykamy, a jeżeli gdziekolwiek zaczyna się coś robić, ażeby ten nieporządek i nieład raz usunąć i przyjść do lepszego gospodarstwa, chwilę tę z radością witamy.

Co do mnie, jestem wdzięczny Wydziałowi krajowemu, że działał z pośpiechem, który mu zarzuca p. Hausner. Wydział krajowy działał tu o tyle z pośpiechem, że posłał tam delegata i spowodował sprowadzenie sprawy na właściwe tory i szybsze załatwienie rzeczy. Jakiegokolwiek nielegalnego postępowania w tej rzeczy nie widzę. Uchwała Rady gminnej zapadła jednogłośnie. Wydział powiatowy na mocy §. 36. ustawy o Reprezentacji powiatowej dał swoją opinię, a jakkolwiek p. Hausner usiłuje salwować zasadę zatwierdzania podobnych uchwał przez pełną Radę powiatową, gdyż powiada, że pełna Rada nie zatwierdziła w tym wypadku orzeczenia Wydziału powiatowego, to ja bym powiedział, że jestto względ czysto formalny i odwołuję się w tem do wszystkich prezesów Rad powiatowych, zapytując ich, czy nie wszystkie najważniejsze uchwały nie zatwierdzają się w Wydziałach powiatowych, skoro rzecz jest nagła, a tylko dla dopełnienia tego, czego ustawa wymaga, dla, że tak powiem, formy podaje się je pełnej Radzie li tylko do wiadomości.

Liczne głosy. Tak jest.

Tutaj więc stało się zadość nie tylko formie, ale stało się zadość rzeczy samej i wymogom prawnym ustawy.

Dalej powiada p. Hausner, dla czego jest tak wielki nacisk w tej sprawie? Któż na kogo wywiera nacisk? Otóż nacisk robi zorganizowana klika na gminę, podczas gdy gmina sama żądała zniesienia prawa propinacyi, Wydział krajowy chociaż zna stosunki, to jednakowoż, dla lepszego przekonania się, a to nie z pisanych aktów i dokumentów, których jest mnogość niesłychana, ale dla zbadania rzeczy na miejscu, wysłał tamże swego delegata. Gdzież jest więc ten nacisk? Na jedno godzę się z posłem Hausnerem, t. j. że nazywał zatargi Perlberga i Seidenfrau'a walką Gwelfów i Gibelinów. Tak jest, z tą tylko różnicą, że terenem tej walki jest fundusz miejski, a koszta tej walki opłacać będzie miasto.

Dlatego sędzę, że jeżeli można w jakikolwiek bądź sposób temu miastu dopomódz, to reprezentacja kraju niepowinna uchylać odroczenia. Znaczyłoby to bowiem, że jedna strona w zupełności przegrała, bo sprawa nieładu i walka trwać będzie dalej, a dochody propinacyi, które powinny być wyższe, wpływać będą do kieszeni Gwelfa czy Gibelina, bo nie wiem, do którego stronnictwa mam zaliczyć obecnego dzierżawcę. Że dzisiejszy Gwelf ma tę samą konkurencyę z Klasnem, której się obawia poseł Hausner, to rzecz pewna, a jednakowo opłaca czynsz dzierżawny. W najgorszym razie gmina miasta Wieliczki tylko zyska. Gdybyśmy bowiem obliczyli to, co dzisiejszy dzierżawca zyskuje, tylko bardzo skromnie na 10%, a więc byłoby 1.600 zł. zysku, a dodawszy do tego te 2.000 które płaci dzierżawca jako podatek dochodowy, to gmina zyska w każdym razie 3.600 zł. Dalej było podniesione, że gmina chce korzystać z osnovy kontraktu, że w razie zniesienia propinacyi dzisiejszy dzierżawca pretensyi mieć nie może i musi odstąpić. Czy tak jest, czy nie, nie wiem, ale gmina mogłaby z tego kontraktu się zrzucić, gdyby jej chodziło o zrzucaniu się z kontraktu, a nie o zniesienie propinacyi. W kontrakcie stoi zawarowanie, żeby dzisiejszy dzierżawca wszystkie raty płacił w terminie i na czasie. Tego on nie zrobił.

Dalej zastrzega kontrakt, żeby dzierżawca opłacał rocznie 50 zł. na straż ogniową, tego od trzech lat także nie zrobił. Wreszcie kontrakt wymaga, ażeby rachunki i należności w jak najkrótszym czasie były wyrównane, tymczasem 1.500 zł., które dzierżawca zwrócić winien do kasy miejskiej, dotychczas nie są jeszcze w zupełności zwrócone. Więc powodów do rozwiązania kontraktu

nie brakowało gminie, tem bardziej, że każdy punkt w tym kontrakcie jest punktem głównym a nie ubocznym i niedotrzymanie któregokolwiek z tych punktów pociąga za sobą rozwiązanie kontraktu. Ale każdy zapyta teraz, dlaczego aż na 8 lat gmina wypuściła tę propinacyę i dlaczego na tak długo się związała? Owóż naprzód wiemy, jakiego to rodzaju wpływy i stosunki w podobnych razach grają rolę.

W niniejszym wypadku nie ma jednak i tych wpływów, albowiem kontrakt ten zawarty został w chwili, kiedy Rada miejska była rozwiązana, kiedy delegat rządowy rządził miastem i miał obok siebie mężów zaufania.

Co do rzekomego pośpiechu, z jakim nastąpić miało zniesienie prawa propinacyi w mieście Wieliczce, tobym powiedział, że sprawa w ogóle dosyć wolno się traktuje. W roku 1875. uchwalona została ustawa o zniesieniu prawa propinacyi. Dziś mamy rok 1882. a przychodzi trzecia dopiero ustawa; po miastach Lwowie i Samborze przychodzi z kolei dopiero trzecia Wieliczka, a jeszcze powiadają: jakże to prędko się robi! Co do mnie, nie mogę tu dostrzedz żadnego pośpiechu, skoro dopiero trzecie miasto przychodzi z wykonaniem uchwalonej ustawy.

Nie chcąc nudzić dłużej Panów, bo szczegóły w dostatecznej mierze zacytował już p. Spławiniński, chcę wyrazić Wydziałowi krajowemu podziękowanie za ten pośpiech, na który p. Hausner utyskuje i chcę wyrazić Wydziałowi krajowemu wdzięczność za to, że bierze w obronę nasze małe miasteczka i sposobem legalnym, na jakie ustawa pozwala, od ruiny i upadku ochronić je pragnie. (Liczne brawa.)

JW. Marszałek. Do głosu zapisani są: pp. Madejski i Chełmecki.

Głosy. Zrzekają się głosu.

JW. Marszałek. Więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JExc. p. Smolka. Ci panowie, którzy przemawiali za wnioskiem Wydziału krajowego, tak dosadnie odparli wywody p. Hausnera, że rzeczywiście dla mnie bardzo mało pozostawili do powiedzenia. Ograniczę się więc tylko do sprostowania niektórych mylnych faktów, które p. Hausner podniósł. Przedewszystkiem dziwił p. Hausnera ten rzekomo nieprawidłowy a nadzwyczajny pośpiech, z jakim Wydział krajowy w tym jednym wypadku wezwał Wieliczkę do zniesienia prawa propinacyi, nie czyniąc tego względem miast

innych. Powołał się p. Hausner na to, że Lwów niedawno zniósł prawo propinacyi, a miasto Sambor dopiero drugie z kolei będzie w liczbie miast, które zniósły prawo propinacyi. Już to jest mylne, bo i Przemyśl się o to podał. Mylnem jest również, jakoby Wydział krajowy inne miasta nie wezwał o zniesienie prawa propinacyi.

I owszem, Wydział krajowy wzywał miasta do tego, i miasta chętne są zniesieniu prawa propinacyi u siebie, oczekują tylko sankcjonowania ustawy dla miasta Sambora, aby mieć wzór i przykład, w jaki sposób to uczynić należy. Wydział krajowy zatem nie tylko do miasta Wieliczki wystosował wezwanie, ale owszem wezwał wszystkie miasta, żeby pamiętały o tem, że należy znieść prawo propinacyi. P. Hausner dziwi się, że to się stało z tak nadzwyczajnym pośpiechem co do Wieliczki. Jeżeli tu pośpiech nie jest wskazany, to nie wiem, w jakim wypadku byłby bardziej wskazany. Miasto Wieliczka jest w tak opłakanych stosunkach, że nie ma czasem w kasie zapasu dostatecznego, aby pensyę urzędnikom wypłacić z pierwszym miesiąca i wniosło podanie do Wydziału krajowego o zniesienie jednej szkoły. Więc już z pewnością nie ma pilniejszej i naglejszej potrzeby, aby choć w jednym roku można gminie przysporzyć parę tysięcy reńskich.

P. Hausner powątpiewa o tem, czy gmina będzie miała więcej z tego zniesienia prawa propinacyi. Jabym absolutnie nie wątpił o tem, a wskazówką, że i Panowie możecie być tego przekonania, przytoczę to, cośmy w sprawozdaniu podnieść nie chcieli dlatego, żeby to nie przybrało pozorów, jakobyśmy jedną stronę potępiali wobec drugiego konkurenta. Perlberger złożył trzy tysiące w Wydziale krajowym jako kaucyę, żeby rozpiścić licytację na nowo, a gdy ja mu powiedział, że to jest niemożliwe, potwierdzono tamten kontrakt, więc powiedział, że składa drugie 6.000 zł. i gwarancję podniesienia propinacyi na 20.000 zł. Proszę Panów, czy można dopuścić, żeby antagonizm tych dwóch stronictw był tak wielki, żeby pan Perlberger chciał tracić po 6.000 zł. przez 8 lat, tj. 48.000 zł. li tylko dla tego, ażeby przykrość zrobić p. Seidenfrauowi. Ja w to nie wierzę, a Wydział krajowy właśnie dla tego, aby ta walka nie przybrała takiego pozorów i żeby Wydział krajowy nie był posądzony o to, że staje po stronie jednego przeciw drugiemu, nie jął się tego środka, który podniósł p. Męciński, bo mógł unieważnić w każdej chwili kontrakt i

rozpisać nową licytację, przy której pan Perlberger mógłby się utrzymać, co najmniej opłacając 20.000 zł. tak, jak chciał złożyć kaucję.

Wydział krajowy tego środka nie użył, bo jemu nie szło o to, aby, co wprawdzie bardzo ważnem było, żeby przysporzyć gminie jakie 5.000, lub 6.000 rocznie więcej, przeciwnie, Wydziałowi krajowemu szło przede wszystkim o zniesienie prawa propinacyi w Wieliczce, bo najpoważniejsi obywatele twierdzili, że zaręczyć mogą, iż zaraz w pierwszym roku ponad 20.000 pójdzie propinacya, nawet do 23.000.

W obec tego smutnego położenia tego miasta pod względem finansowym, czyż nie jest rzeczą najnagłębszą, żeby choć o jeden rok prędzej ta gmina przyszła do tak znacznie większego dochodu. Na tem się też opiera to, że Wydział powiatowy był w zupełnem prawie wstąpić tu w atrybucye Rady powiatowej. Ponieważ ta sprawa zwłoki nie cierpiała; a tem bardziej, że Wysoki Sejm nakazał Wydziałowi krajowemu jeszcze w tej sesji sejmowej przedłożyć sprawozdanie, więc jakże mógł Wydział krajowy to zrobić? To zależało od tego, czy Rada powiatowa w Wieliczce zbierze się czy nie, owszem miał prawo nakazać Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, żeby wstąpił w atrybucye Rady powiatowej, ponieważ według mandatu Sejmu, ta sprawa musiała być przedłożoną w tej sesji sejmowej. Wszystko więc odbyło się zupełnie prawidłowo.

Co do uchwały Rady gminnej jeszcze ten rzadki wypadek nastąpił, że jednogłośnie jedna i druga uchwała zapadła. W obec takiej zgodności wszystkich reprezentantów miasta, cóż może znaczyć jakiś protest trzech czy czterech obywateli miasta? Jest on zupełnie bezpodstawny tak, że rzeczywiście szkoda więcej tracić na tem czasie. Występuję przeto przeciw wnioskowi odraczającemu p. Hausnera, ponieważ p. Hausner chce odrzucić sprawę do czasu „aż rzecz nie będzie dokładnie zbadaną“. Pytam się jednak, w jakim kierunku może być sprawa dokładniej zbadaną. Rzecz jest już tak dokładnie zbadaną, jak lepiej być nie może, ponieważ Wydział krajowy od wielu lat już zatrudnia się Wieliczką, aby raz rzecz do ładu przyprowadzić. Dziś właśnie nastąpiła ta chwila, w której uporządkowanie miasta w znacznej mierze dopomożonem być może. (Huczne brawa.)

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam pod głosowanie wniosek p. Hausnera. Opiewa on tak (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Załączony projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce zwraca się Wydziałowi krajowemu z polecenia dokładnego zbadania stosunków miejscowej konsumpcyi i ułożenia taryfy opłat konsumcyjnych według wyniku tych badań“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Naliczyłem trzy głosy, a więc wniosek p. Hausnera upadł. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej nad ustawą samą. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc, bo jest ułożoną według wzoru ustawy dla miasta Sambora, i proszę, ażeby wzięto pod obrady tylko te artykuły, do których będą poprawki zgłoszone. Ja zgłaszam poprawkę do art. VIII.

JW. Marszałek. W takim razie musiałbym odroczyć posiedzenie, bo jest spóźniona pora.

P. Spławiński. Ja mam tylko bardzo króciutką poprawkę do artykułu VIII. a mianowicie do ustępu pierwszego tego artykułu, gdzie jest powiedziane (czyta): „wydane zostaną ze strony Rządu osobnem rozporządzeniem“, aby było powiedziane: „wydane zostaną ze strony Rządu w porozumieniu z Wydziałem krajowym“. Sądzę, że p. sprawozdawca przyjmie tę poprawkę.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Sądzę, że tę poprawkę uwzględnić można, a to z uwagi na to, że w reskrypcie ministeryalnym, który wczoraj nadszedł, właśnie taka poprawka jest wskazaną.

JW. Marszałek. A więc Wydział krajowy przyjął tę poprawkę za swoją. Żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podam pod głosowanie wniosek p. Spławińskiego, ażeby tę ustawę przyjął en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty. Kto tę ustawę w całości przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjęta. Kto tę ustawę przyjmuje w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość) Ustawa w trzeciem czytaniu jest więc przyjęta.

Posiedzenia nie zamykam, lecz odraczam do godziny 7 $\frac{1}{2}$, wieczór. Nastąpi: sprawozdanie ko-

misji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883.

(Posiedzenie przerwane o godzinie 4. po południu).

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. minut 55 wieczorem).

JW. Marszałek. Podejmuję na nowo posiedzenie.

Al. 148. Z porządku dziennego następuje: „Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1883“. Jeneralny sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie

komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1883.

Wysoki Sejmie!

W projekcie budżetu przedłożonym Wysokiej Izbie przez Wydział krajowy i przekazanym komisji budżetowej do roztrząśnienia, obrachowano wydatki w roku 1883. na sumę 3,121.666 zł.

Komisja budżetowa wpisawszy w poczet wydatków sumy uchwalone już przez Wysoką Izbę, preliminuje w załączonym projekcie budżetu wszystkie wydatki w 1883. roku na sumę 3,346.281 zł., przeto wyżej od preliminowanych przez Wydział krajowy o 224.615 zł.

Dochody własne skarbu krajowego w 1883. roku obliczył Wydział krajowy w swoim projekcie budżetu na 341.000 zł.

Komisja budżetowa wpisawszy w poczet dochodów pozostałość z rachunków 1881. r. i sumę pożyczaną z aktywów pożyczki 1873 r., oblicza dochody w 1883. r. na 621.310 zł., przeto wyżej od preliminowanych przez Wydział krajowy o 280.310 zł.

Przewyżka wydatków nad dochody t. j. niedobór, który ma być pokryty dochodem z ustanowianego przez Wysoki Sejm dodatku krajowego do podatków bezpośrednich, wynosił według przedłożonego przez Wydział krajowy projektu budżetu 2,781.000 zł.

Według zaś wniosków komisji budżetowej, przedstawionych w załączonym projekcie budżetu, przewyżka wydatków nad dochody t. j. niedobór w 1883. roku wynosi 2,724.971 zł., przeto mniej o 56.029 zł.

Ta przewyżka wydatków nad dochody, wykazana w projekcie budżetu przedłożonym przez komisję naszą, byłaby jeszcze mniejszą, gdyby nie uchwały powzięte już przez Wysoki Sejm

w załatwieniu kilku ważnych spraw, a w części także wzrosła wskutek wniosków komisji budżetowej przedłożonych Wysokiej Izbie w załatwieniu spraw i petycyj, które przekazał Sejm naszej komisji do roztrząśnienia. Ten niedobór mający być pokryty dochodem z dodatku krajowego do podatków, byłby większym jeszcze o 120.000 zł., jeśliby Wysoki Sejm nie zatwierdził wniosku komisji naszej, aby część aktywów pożyczki 1873 r., które wynoszą dzisiaj jeszcze przeszło 400.000 zł., a po przeprowadzeniu uchwalonej już w roku zeszłym konwersji tej pożyczki, staną się własnością skarbu krajowego, użyć na pożyczki dla miast budujących koszary dla wojska, pożyczki mające być spłaconymi w ciągu najdalej lat dwunastu.

Porównanie przedstawionego w załączeniu Wysokiemu Sejmowi przez komisję budżetową projektu budżetu na r. 1883. z projektem budżetu na tenże rok ułożonym przez Wydział krajowy, przedstawia następujący wykaz:

Wydatki.

Rubryka I. Koszta reprezentacji kraju, projekt budżetu Wydziału krajowego 100.780 zł., komisji budżetowej 100.780 zł.

Rubryka II. Koszta zarządu, projekt budżetu Wydziału krajowego 220.163 zł., komisji budżetowej 221,623 zł., zatem komisya wnosi więcej o 1.400 zł.

Rubryka III. Koszta leczenia, projekt budżetu Wydziału krajowego 480.000 zł., komisji budżetowej 480.000 zł.

Rubryka IV. Koszta szczepienia, projekt budżetu Wydziału krajowego 58.230 zł., komisji budżetowej 58.230 zł.

Rubryka V. Wydatki sanitarne, projekt budżetu Wydziału krajowego 10.900 zł., komisji budżetowej 10.900 zł.

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności, projekt budżetu Wydziału krajowego 9.072 zł., komisji budżetowej 16.572 zł., zatem komisya wnosi więcej o 7.500 zł.

Rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty, projekt budżetu Wydziału krajowego 511.790 zł., komisji budżetowej 544.966 zł., zatem komisya wnosi więcej o 33.176 zł.

Rubryka VIII. Utrzymanie pomników historycznych, projekt budżetu Wydziału krajowego 9.794 zł., komisji budżetowej 15.294 zł., zatem komisya wnosi więcej o 5.500 zł.

Rubryka IX. Kwaterunkowe żandarmeryi, projekt budżetu Wydziału krajowego 71.946 zł., komisji budżetowej 71.946 zł.

Rubryka X. Drogi krajowe, projekt budżetu Wydziału krajowego 905.129 zł., komisji budżetowej 905.129 zł.

Rubryka XI. Dotacje dla zakładów krajowych, projekt budżetu Wydziału krajowego 160.298 zł., komisji budżetowej 145.558 zł., zatem komisya wnosi mniej o 14.740 zł.

Rubryka XII. Wydatki na szupaństwo, projekt budżetu Wydziału krajowego 29.500 zł., komisji budżetowej 29.500 zł.

Rubryka XIII. Budowy wodne, projekt budżetu Wydziału krajowego 31.943 zł., komisji budżetowej 36.943 zł., zatem komisya wnosi więcej o 5.000 zł.

Rubryka XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże, projekt budżetu Wydziału krajowego 227.560 zł., komisji budżetowej 194.560 zł., zatem komisya wnosi mniej o 33.000 zł.

Rubryka XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego, projekt budżetu Wydziału krajowego 201.561 zł., komisji budżetowej 215.056 zł., zatem komisya wnosi więcej o 13.495 zł.

Rubryka XVI. Rozmaite wydatki, projekt budżetu Wydziału krajowego 93.000 zł., komisji budżetowej 299.224 zł., zatem komisya wnosi więcej o 206.224 zł.

Razem, projekt Wydziału krajowego 3,121.666 zł., komisji budżetowej 3,346.281 zł., zatem komisya wnosi mniej o 47.740 zł., więcej o 272.355 zł., więc różnica 224.615 zł.

Dochody własne funduszu krajowego, projekt budżetu Wydziału krajowego 341.000 zł., komisji budżetowej 501.310 zł.

Z aktywów funduszu pożyczki z r. 1873, projekt budżetu komisji budżetowej 120.000 zł.

Razem, projekt budżetu Wydziału krajowego 341.000 zł., komisji budżetowej 621.310 zł., zatem komisya wnosi więcej o 280.310 zł.

Niedobór, projekt budżetu Wydziału krajowego 2,780.666 zł., komisji budżetowej 2,724.971 zł., zatem komisya wnosi mniej o 55.695 zł.

Przedstawwszy to porównanie projektu budżetu ułożonego przez Wydział krajowy na rok 1883 z projektem budżetu na tenże rok przedłożonym teraz przez komisję budżetową Wysokiemu Sejmowi, dodać musimy uwagę, aby w przyszłych preliminarzach układanych przez Wydział krajo-

wy, uwidoczniano we wszystkich rubrykach rozdział wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne.

Jeżeli projekt budżetu na rok 1883, przedłożony Wysokiemu Sejmowi przez naszą komisję, porównamy z budżetem uchwalonym na rok 1882, ujrzymy następujące różnice:

W budżecie uchwalonym przez Wysoki Sejm na rok 1882. preliminowane wydatki wynosić mają 3,005,170 zł.

Na rok zaś 1883. preliminowane są w projekcie budżetu przez komisję budżetową przedłożonym wydatki na 3,346.281 zł., a przeto na rok 1883. więcej o 341.111 zł. Mianowicie komisya budżetowa preliminuje wydatki na rok 1883. wyżej niż uchwalono na rok 1882.

W rubryce IV. o 300 zł., w rubryce V. o 1.500 zł., w rubryce VI. o 7.100 zł., w rubryce VII. o 28.631 zł., w rubryce VIII. o 1.324 zł., w rubryce IX. o 1.351, w rubryce X. o 995 zł., w rubryce XII. o 1.000 zł., w rubryce XIII. o 7.000 zł., w rubryce XIV. o 113.144 zł., w rubryce XV. o 19.728 zł., w rubryce XVI. o 115.124 zł.

Natomiast nasz projekt budżetu na rok 1883. preliminuje wydatki mniejsze, niż były uchwalone na 1882. rok: w rubryce I. o 600 zł., w rubryce II. o 1.222 zł., w rubryce III. o 20.000 zł., w rubryce XI. o 24.832 zł.

W budżecie uchwalonym na 1882. rok obliczono dochody własne funduszu krajowego na sumę 346.280 zł.

W projekcie budżetu na 1883. rok przedłożonym przez komisję, preliminowane są dochody w sumie 621 310 zł., przeto na 1883. rok wyżej o 275.030 zł.

a mianowicie na 1883. rok preliminowane są dochody wyżej:

w rubryce I. Pozostałość z rachunków lat ubiegłych więcej o 160.000 zł., albowiem na rok 1882. nie było żadnego dochodu w tej rubryce,

w rubryce III. Dochody z dróg krajowych więcej o 2.010 zł.,

w rubryce V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych więcej o 2.000 zł.,

w rubryce VI. Zwroty pożyczek więcej o 4.912 zł.,

w rubryce VIII. Dochody szkół rolniczych i folwarku w Dublanach więcej o 2.005 zł.,

w rubryce IX. Dochody szkół rolniczych i folwarku w Czernichowie więcej o 7.670 zł.,

w rubryce XI. Rozmaite dochody więcej o 150 zł.,

wreszcie w 1883. roku więcej o sumę pożyczaną z aktywów pożyczki z 1873. roku 120.000 zł.

Natomiast w projekcie budżetu w 1883 r. obrachowano dochody mniej, niż w budżecie uchwalono na rok 1882:

w rubryce II. Odsetki od pieniędzy chwilowo umieszczonych na procent o 1.000 zł.,

w rubryce IV. Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych o 117 zł.

Ponieważ przewyżka wydatków nad dochody w budżecie uchwalonym na 1882. rok, czyli niedobór wynosił 2,658.890 zł.; przewyżka zaś wydatków preliminowanych na 1883. r. nad dochody preliminowane na tenże rok, t. j. niedobór wynosić ma 2,724.971 zł. Przeto według przedłożonego projektu budżetu niedobór w 1883 r. ma być większym o 66.081 zł.

W szczegółowych preliminarzach, które komisya budżetowa w załączeniu przedstawia Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia, znajduje się uzasadnienie przytoczonych wyżej sum wydatków i dochodów oraz niedoboru, który pokryć należy dochodem z dodatku krajowego ustanowionego przez Wysoki Sejm w stosownej wysokości.

Komisya budżetowa już w swoim zeszłorocznym sprawozdaniu o budżecie wydatków i dochodów funduszków indemnizacyjnych na rok 1882. przedstawiła obszernie Wysokiemu Sejmowi powody przemawiające za przyjęciem tej zasady dla wymiaru dodatków tak indemnizacyjnych jak krajowych do podatków bezpośrednich, aby te dodatki wymierzać i pobierać od całej należności każdego podatku. Przedewszystkiem jako pierwszy powód przytoczyliśmy, że po przeprowadzeniu reformy podatku gruntowego i domowego i po zniesieniu rozdziału w tych podatkach należności na zwyczajną, dodatkową i nadzwyczajną, wszelki dodatek krajowy lub indemnizacyjny do tych głównych podatków bezpośrednich może być wymierzany i pobierany tylko od całej należności każdego z tych podatków. t. j. w stosunku do całej jego należności; nie byłoby zaś ani słusznym ani równym wymiarem, wymierzać i pobierać dodatek krajowy lub indemnizacyjny od całej należności tych podatków obciążających najwięcej ludność miejską i wiejską, a przy innych podatkach wymierzać i pobierać dodatek tylko od części należności podatkowej. Nie powtarzamy tu już innych powodów wówczas przytoczonych, aby przyjąć

wyżej wspomnianą zasadę dla wymiaru dodatków. Wysoki Sejm uznał powody te słusznymi, gdyż uchwalając w r. z budżety krajowy i indemnizacyjny na 1882. przyjął zasadę, aby dodatek wymierzany był od całej należności każdego podatku bezpośredniego, t. j. w stosunku do całej jego należności. Komisya budżetowa zasady te zachowała w przedłożonym teraz Wysokiemu Sejmowi projekcie budżetu i w projekcie uchwały finansowej na 1883. r.

Ponieważ przewyżka wydatków preliminowanych na r. 1883. nad dochody na tenże rok obliczone, t. j. niedobór, wynosi według przedłożonego właśnie w załączeniu przez komisję budżetową projektu budżetu 2,724.971 zł. — przeto aby pokryć ten niedobór należy uchwalić dodatek krajowy do podatków bezpośrednich w tej samej prawie wysokości, w jakiej uchwalony był na rok bieżący, t. j. w wysokości 27 centów do każdego jednego złotego całej należności podatków bezpośrednich. Albowiem jeżeli weźmiemy najlepszą względnie podstawę dla obrachowania dochodu z dodatku krajowego, a taką podstawą jest sprawdzona należność podatków bezpośrednich w ostatnim roku upłynionym, to jest, w roku 1881, która wykazuje, że należność wszystkich podatków bezpośrednich w całej Galicyi wraz z Krakowem wynosiła w 1881. roku 10,480.374 zł., ujrzymy obliczając na tej podstawie rachunkowej, że jeden cent dodatku krajowego do każdego jednego złotego austriackiego całej należności podatków bezpośrednich, przyniosłby dochodu 104.803 zł. 74 ct.

Gdyby więc należność podatków bezpośrednich w 1883 roku była taka sama, jak w 1881, dodatek krajowy pobierany w wysokości 27 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich, przyniosłby dochodu 2,829.700 zł. 98 ct. Lecz zważywszy, że nowy wymiar podatku gruntowego wchodzić ma w życie stopniowo w ciągu lat dziesięciu, a w roku 1883 mają ci kontrybucenci, którym podatek gruntowy według nowego wymiaru niżono, płacić ten niżony podatek, ci zaś kontrybucenci, którym podatek gruntowy podwyższono, płacić powinni podatek gruntowy w dawnym wymiarze i 10% jego podwyżki; zważywszy powtórnie, że z powodu klęsk elementarnych odpisany będzie podatek wielu kontrybucentom, — sądzi komisya budżetowa, że jeden cent dodatku krajowego do każdego złotego całej należności podatków, przyniesie w 1883 r. skarbowi krajowemu dochodu tylko około 102 600 zł., a przeto dodatek krajowy pobierany w wysokości 27 centów do każdego

złotego całej należności podatków, przyniosłby dochodu 2.770.200 zł.

Aż do tego punktu rozumowania i obrachunku i wniosków, była prawie jednomyślność w komisji budżetowej. Ale większość komisji budżetowej zważywszy, że ta przyjęta w roku zeszłym przez Wysoki Sejm bardzo słuszną zasadą, aby wymierzać dodatki krajowe i indemnizacyjne od całej należności każdego podatku bezpośredniego, spowodowała uzasadnione lecz nagłe i znaczne podwyższenie dodatku krajowego i indemnizacyjnego do podatku zarobkowego, które po części dotknęło uboższych podatujących; uznała za rzecz odpowiednią, aby przez pewien okres przechodowy dodatek do podatku zarobkowego wymierzany i pobierany był według tej samej słusznej zasady, którą Sejm przyjął co do wymiaru dodatków krajowych do wszystkich podatków, ale w mniejszej wysokości, mianowicie w roku 1883 w wysokości po 22 centy od każdego złotego całej należności podatku zarobkowego. Ponieważ sprawdzona należność podatku zarobkowego w 1881 r. wynosiła w całej Galicyi i Krakowie 813.205 zł., przeto jeden cent dodatku do tego podatku zarobkowego przyniosłby dochodu 8.132 zł., a zatem pobieranie go w wysokości 22 ct. do każdego złotego całej należności podatków, t. j. w wysokości mniejszej o 5 centów, niż przyjęta dla obrachowania powyżej dochodu całego z dodatku krajowego wymierzonego po 27 centów od całej należności każdego podatku, zmniejszy tę sumę dochodów o 40.660 zł. i dochód z dodatku krajowego do wszystkich podatków bezpośrednich, pobieranego po 27 centów od całej należności wszystkich podatków bezpośrednich z wyjątkiem zarobkowego, a po 22 centy od całej należności podatku zarobkowego, wynosiłby 2.729.540 zł. Gdy zaś w przedłożonym Wysokiemu Sejmowi przez komisję naszą projekcie budżetu obrachowany jest niedobór na 2.724.971 zł., — przeto dochód z dodatku krajowego, pobieranego w wysokości wyżej wskazanej, pokryłby cały niedobór i pozostawił nadwyżkę 4.569 zł.

Z tych powodów komisya budżetowa wnosi :

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

a) Załączony projekt budżetu wydatków i dochodów na 1883 r.

b) Uchwałę finansową na rok 1883.

Uchwała finansowa na rok 1883.

I. Dla pokrycia niedoboru funduszu krajowego w 1883 r. ustanawia Sejm dodatek krajowy do podatków bezpośrednich, z wyjątkiem podatku

zarobkowego, po 27 centów od każdego złotego całej należności tych podatków, a po 22 centy do każdego złotego całej należności podatku zarobkowego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzebę drugiej rubryki tychże wydatków zwyczajnych, jednak z tem zastrzeżeniem, że Wydział krajowy usprawiedliwi każde zboczenie od uchwalonego budżetu.

W imieniu komisji budżetowej upraszam szanownego p. Marszałka, ażeby otworzył dyskusję ogólną nad budżetem, a szczegółową nad uchwałą finansową, raczył odroczyć aż do uchwalenia budżetu.

JW. Marszałek. Z natury rzeczy wynika, że uchwała finansowa jak i uchwała względem pokrycia niedoboru może przyjść pod dyskusję dopiero przy końcu samego budżetu, bo nikt nie może przewidzieć, czy i o ile będzie potrzeba pokrywać. To dopiero po uchwaleniu wszelkich wydatków będzie możebne, dlatego rozprawa nad tą kwestyą nastąpi po uchwaleniu budżetu, a teraz przystępujemy do rozprawy nad budżetem. Do głosu zapisał p. E. Wolański. P. E. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wysoki Sejmie! Przy rozprawach nad budżetem w ciałach ustawodawczych państwowych rozbiera się przeważnie działalność rządów, w prowincjonalnych — przeważnie własnych, bo Wydział krajowy jest jedynie wykonawcą naszych uchwał. Co do ostatniego nie ma co zarzucić, bo wszystko jest w porządku; pozostaną przy pierwszym. Gospodarka prywatna a krajowa mają wielkie podobieństwo — z tą różnicą, że ta obraca się w mniejszych, ostatnia w większych rozmiarach. Otóż jak każdy przeczorny gospodarz winien z końcem roku zrobić lustrację mniej więcej swojej działalności i przekonać się czy się to wszystko zrobiło, co się miało zrobić, a jeżeli się co nie zrobiło, zanotować na rok następny, to samo winna uczynić reprezentacya kraju dochodząc do kresu 6ciolecia. W ubiegającym okresie reprezentacya kraju zajmowała się z całą gorliwością i pieczołowitością około spraw krajowych szczególnie dla podniesienia drobnego przemysłu domowego, regulacyi rzek pomniejszych, melioracyi gruntów, pomnożenia lub ulepszenia dróg powiatowych, gminnych przez podniesienie funduszu subwencyjnego; mamy szkołę leśnictwa i mamy szkołę weterynaryi. Jednakowoż zdaniem moim reprezentacya nie dotarła w wyższe regiony spraw autonomicznych,

w których właściwie spoczywa klucz dalszego rozwoju i ustalenia samorządu. Najpraktyczniejsza i najdokładniejsza ustawa nie odpowie zadaniu, jeżeli ściśle i szybkie wykonanie u dołu będzie zabezpieczone. Nie należy zapominać, że pierwotne udzielenie autonomii nie polegało na wielkiej ufności Rządu do kraju; pewne niedowierzanie szczególnie w ustroju organizacyi autonomicznej było widoczne i namacalne. Pomimo tego ówczesna reprezentacya kraju przyjęła skwapliwie, by już raz po tylu latach rządów absolutnych dojść do tego najmniejszego szczytu życzeń ludzkich wolności obywatelskiej, samorządu. W tem przekonaniu, że jeżeli znajdą się usterki, to później wyrównane być mogą, to przypuszczenie usprawiedliwia. Po niedługim czasie okazały się usterki w ustroju autonomicznym i w atrybucyach przyznanych jej organom. Wszelkie uchwały tu uchwalone u dołu nie są wykonane i wykonane być nie mogą w tem ustroju.

Kto siedzi na wsi, ten tylko to znać może dokładnie, że wszystko co tu z mozołem wypracowano — tam idzie ad acta. Wspomnę tylko o ustawie polowej i inne ten sam los spotyka. Oto Rząd obecny opierając się na ogólnie prawie objawionych życzeniach w zeszłym roku wniósł znany kwestyonarz. Wedle mego najrzetelniejszego przekonania w najlepszej chęci wierzę, ubolewam, że Wysoki Sejm nie powziął inną uchwałę, w której zastrzegając się przeciw wszelkim uszczupleniom, mógłby na podstawie tej toczyć dalsze rokowania co do ulepszeń i zmian, które są koniecznie potrzebne. Że się inaczej stało, to moi Panowie podług mego zdania przypisać należy podziału Sejmu na kompartmenta, a który to podział wszelką większą akcyę ubezwładnać musi. Najgłębsze mam przekonanie, że wszyscy, jak tu zasiadamy, jesteśmy przyjęci najlepszymi chęciami dla spraw krajowych i niepojętem jest dla mnie, jakie w obec tego mogą zachodzić tak wielkie różnice w zapatrywaniach — bo czy Poseł z tej strony czy z tamtej, czy z centrum raz wybrany, staje się posłem kraju i winien przestrzegać wszystkie interesa kraju, nie te tylko, które go tu przysłały.

Nam w naszym położeniu należy się skupiać i tworzyć organiczną całość, a nie rozdrabiać się w atomy. Pragniemy rozwoju autonomicznego i słusznie do tego wszelkimi siłami dążyć winniśmy, ale przytem należy pamiętać, że tylko w pełnym zaufaniu kraju do Rządu i odwrotnie samorząd rozwinać się może. Kto jest innej myśli, ten działa w przeciwnym kierunku. Przychodzę do finansowej

strony budżetu i pozwolę sobie poczynić niektóre uwagi. Otóż przyznać należy, że komisya budżetowa znakomicie wywiązała się ze swego zadania, bo w obec tylu obciążeń i wzrostu wydatków nie podwyższyła dodatków do podatków; pozostaje przy 27 ct., które odpowiadają dawniejszym 35 ct. Jednakowoż moi Panowie ta sprawa budżetu przedstawia się inaczej, szanowny Marszałek podniósł na rannym posiedzeniu, że pomyślny rok 1881. był głównym do tego powodem. Ja tylko chcę uzupełnić, że pomyślny rok w tym zależał, że my o 3 centy więcej zapłaciliśmy w 1881. Mam tego dowody, jeżeli kto chce się przekonać. Proszę dokumenta (czyta arkusz podatkowy:) Krajowy dodatek na r. 1881. wynosił 30 ct., a na 1882 rok 27 ct. i tylko temu podwyższeniu ten świetny rezultat z roku 1881. przypisać należy. Rekryminacyj nie robię — bo to na nic się nie przyda, gdyż już to zapłaciliśmy, ale podnoszę dlatego, bo gdyby to było nie nastąpiło, to my w budżecie na rok 1883. mnielibyśmy dopłacić 3 centy. Jeden cent czyni 102.000 a 3 centy 306.000, a żeśmy o 3 centy więcej zapłacili, to podwyższyło aktywa budżetu na rok 1883. nie zaś pomyślny stan kraju. W obec dzisiejszego położenia kraju każdy mi przyzna, że podnoszenie przynajmniej dodatków na cele krajowe najmniej miejsca mieć niepowinno.

Nie będę przedstawiał położenia kraju w zwykłym jego czarnym kolorze, bo któż go nie zna; możebym jeszcze osłabił i niedokładnie naprędce określił, wszyscy są z niem doskonale obznajomieni; ograniczę się na minimum i powiem, że kraj w obec tylu obciążeń różnego rodzaju podatków, znajduje się w stadyum przesilenia finansowego, a znajdując się w tym stanie, potrzebuje na czas jakiś spokoju i wypoczynku pod względem finansowym. Jak się polepszą stosunki, wtedy będziemy mogli więcej wydawać. Bardzo wdzięczny jestem członkowi Wydziału krajowego, który na wczorajszym posiedzeniu powiedział, i to dwa razy z naciskiem: po pierwsze, że oszczędności dadzą się osiągnąć, następnie dodał, jeżeli z całą energią weźmie się do oszczędności, to ją osiągniemy. Tu dodam jeszcze to, co szanowny Marszałek powiedział na rannym posiedzeniu, że gospodarujemy pożyczanymi pieniędzmi. Otóż nie można twierdzić, jakoby terażniejszy Wydział krajowy nie miał dosyć energii, Wydział ma energii dostatecznie, ale on nie będzie mógł osiągnąć to, co pragniemy, jeżeli go popierać nie będziemy, należy

nam go wspierać wszelkimi siłami. (Brawo). On zna stosunki kraju, wie, co mu brakuje; wie czego kraj potrzebuje. Zespółmy jego energię z naszą, a otrzymamy to, co prawdziwy interes kraju wymaga t. j. oszczędność w gminie, powiecie i kraju.

I idąc w tym duchu moi Panowie, pozwolę sobie postawić rezolucję następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w preliminarzu na rok 1884 porobił jak najmocześnie oszczędności“.

Pozwolicie Panowie, że kilkoma słowy umotywowuję to z praktycznej strony. Wszelkie zmiany i wykreślenia w budżecie tu w pełnej Izbie są niemożliwe — i nawet byłyby może szkodliwie oddziałające — bo mogłyby być usunięte pozycje, które zmienić nienależy, a przeciwnie mogłyby nie być zmienione to, co zaoszczędzone być winno — dla tego zmiany i oszczędności w pełnej Izbie są niepodobne.

To samo bym powiedział i o komisji budżetowej. Komisja budżetowa ma zanadto krótki czas, aby wchodzić we wszystkie szczegóły, i nie zawsze większość tej komisji — składa się z członków oszczędnych.

(P. Chrzanowski: Wchodziła.)

Jedynie Wydział krajowy może to zrobić, bo ten może oszczędności zrobić tam, gdzie żadnego uszczerbku nie robi interesom kraju, a nie porobi tam, gdzieby to było połączone z uszczerbkiem. Skończyłem. (Brawo!)

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Bardzo krótko mogę odpowiedzieć szanownemu p. Wolańskiemu, że części jego uwag wystosowanych do Wydziału krajowego nie mogłem zrozumieć. Mianowicie nie rozumiem, co znaczy, ażeby Wydział krajowy „sięgnął do regionów wyższych“ obok równoczesnego zarzutu, iż według jego zdania Wydział krajowy nie dopełnił jakichś obowiązków u dołu. Wyrażeń tych nie rozumiem, bo ich pogodzić nie mogę z zwykłym pojęciem wyżyny, różnym od pojęcia dołu.

Co się tyczy zaproponowanej przez p. Wolańskiego rezolucji, ażeby wezwać Wydział, iżby w projekcie budżetu na rok 1884 czynił oszczędności; jestto życzenie platoniczne bardzo piękne, i mniemam, że Wysoka Izba podziela w zupełności życzenie i żądanie, aby przedsiębrano oszczęd-

ności możebne w wydatkach nietylko w 1884 r. a także w r. b. i w roku 1883, dlatego sędzę, że zbyteczną jest rzeczą takie ogólnikowe życzenie oddzielną rezolucją wyrażać.

Na porannem posiedzeniu Wysokiej Izby uczyniono tu komisji budżetowej kilka zarzutów, na które odpowiedzieć muszę. Zarzucono komisji budżetowej, czy też jej członkom, że za różowo zapatruje się na stan finansów krajowych. Ani w projekcie budżetu, ani w sprawozdaniu komisji budżetowej nie dano nigdzie wyrazu temu różowemu zapatrywaniu się na stan finansów krajowych; przeciwnie matematyczny jest dowód, który każdy przyznać musi, kto uznaje, że 2 a 2 jest 4, iż komisja budżetowa mniej różowo się zapatrywała na stan finansów krajowych, niż Wydział krajowy.

Zarzucono dziś rano, że komisja za różowo zapatruje się, gdy dochód z jednego centa dodatku krajowego do każdego złotego podatków oblicza na 102.000 zł. Ależ, gdybyśmy z tego sędzili, to musielibyśmy przyznać, że Wydział krajowy jeszcze różowiej zapatrywał się, bo dochód z jednego centa podatku krajowego do każdego złotego podatków w projekcie budżetu przedłożonym Sejmowi, oblicza Wydział krajowy na 104.000 zł. i cały dochód u dodatku krajowego w 1883 roku obrachował w swoim preliminarzu na 2,781.000 zł., komisja zaś w swoim sprawozdaniu tylko na 2,724.971 zł., przeto obliczyła mniej o 56.000 zł.

Powtórę przedstawiano tu dziś rano Wysokiej Izbie, że z powodu, iż dodatki krajowe nieregularnie wpływają, a kasa krajowa jest bez zasobów pieniężnych, Wydział krajowy musi gospodarować pieniędzmi pożyczanymi, że w braku zapasów w kasie musi dla opędzenia wydatków bieżących pożyczać chwilowo już to u innych funduszów, już to nawet z banków, na wysoki niekiedy procent i na procenta te zapłacił przed parą laty 80.000 zł. w ciągu jednego roku. Ależ nie z winy dzisiejszej komisji budżetowej nie ma kasa krajowa zapasu pieniężnego. Owszem komisja budżetowa i ja osobiście jako jej sprawozdawca, przedstawiamy uparczywie od lat paru Wysokiej Izbie użyteczność i potrzebę *uposażenia kasy krajowej* znaczną sumą, aby uchronić skarb krajowy od znacznego corocznie wydatku na procenta do pożyczek zaciąganych w okresach, w których zwykle nie wpływają dochody. Na mój wniosek uchwaliła w roku zeszłym Wysoka Izba, ażeby aktywów pożyczki z 1873 r. użyć na uposażenie kasy krajo-

wej, jak tylko nastąpi konwersya tej pożyczki z 1873 roku. Konwersya ta jeszcze nie jest wykonaną, dlatego komisya budżetowa mając w tym roku po raz pierwszy od pewnego przeciągu czasu znaczną rozporządzalną pozostałość z rachunków roku 1881 zaraz wniosła, a raczej wnosi w projekcie budżetu, ażeby tę pozostałość z rachunków w sumie 140.000 zł. przeznaczyć na uposażenie kasy krajowej.

Co się tyczy trzeciego zarzutu uczynionego dziś rano komisji budżetowej, z powodu, iż komisya nasza wnosi, aby Wysoki Sejm polecił pożyczyc z aktywów pożyczki z 1873 roku 120.000 zł. na zaspokojenie wydatków w 1883 r., na zarzut ten odpowiem co następuje.

Gdy Wysoka Izba uchwaliła w roku bieżącym, aby przeznaczyć w 1883 roku nie 60.000 zł. ale 120.000 zł. na pożyczki dla miast budujących koszary dla wojska, komisya budżetowa pragnąc, aby Sejm nie był w konieczności podwyższać dodatek krajowy na 1883 r. projektuje, ażeby tę sumę 120.000 zł. na pożyczki dla miast, która będzie zwróconą przez miasta w ciągu lat 12, pożyczyc z aktywów pożyczki z 1873 r., wynoszących obecnie przeszło 400.000 zł. będących zaś pod rozporządzeniem Wydziału krajowego. Tem słuszniej można to uczynić, że suma ta 120.000 zł. pożyczona z aktywów pożyczki z 1873 roku, nie ma być użytą na wydatki bezzwrotne, ale na pożyczki spłacalne w ciągu 10 lat lub 12 najdalej. Z tych powodów sądzę, że i ten wniosek komisji budżetowej Wysoka Izba przyjmie, bo dąży on do uchronienia Sejmu od konieczności podwyższania dodatku krajowego, a nie czyni krzywdy żadnej, nie zmniejsza aktywów pożyczki, bo kwoty pożyczone miastom na budowę koszar powrócą całe do aktywów funduszu pożyczki z roku 1873, które to aktywa po przeprowadzeniu uchwały Wysokiej Izby, o konwersyi tej pożyczki z 1873 r., staną się własnością skarbu krajowego.

Z tych powodów, które miałem zaszczyt teraz wypowiedzieć, oraz z powodów wyluszczonej w sprawozdaniu o budżecie, które przed godziną odczytałem, upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożonego przez komisję naszą projektu budżetu za podstawę do rozpraw szczegółowych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozpraw szczegółowych. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Dział I.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych z końcem roku budżetowego 1881 przekazana na dochód r. 1883.

Wydział krajowy układając projekt budżetu na rok 1883 jeszcze w kwietniu roku bieżącego, ocenił w przybliżeniu przewyżkę rzeczywistych dochodów w roku 1881. nad rzeczywiste wydatki w tymże samym roku, na 30.000 zł. i wnosił, aby tej pozostałości z rachunków 1881 r. nie wstawiać wcale w budżet dochodów na rok 1883, ale obrócić ją na uposażenie kasy krajowej.

Komisya budżetowa obradująca już we wrześniu r. b., gdy rachunki za rok budżetowy 1881. są z dniem 30. czerwca r. b. ukończone i zamknięte, ma już przed sobą przedłożony jej przez biuro obrachunkowe Wydziału krajowego wykaz wszystkich rzeczywistych dochodów i wydatków w r. 1881, wykaz zaś ten udowadnia, że dochody rzeczywiste pobrane w ciągu roku budżetowego 1881 wynosiły 3,042.220 zł. dalej wykaz ten okazuje, iż rzeczywiste wydatki w tymże roku 1881. doliczając nawet do tych wydatków zwrot kwoty 98.320 zł. pożyczonej z funduszu pożyczkowego z 1873 r. a pożyczonej dla pokrycia niedoboru w roku 1880. wynosiły 2,876.443 zł. Przewyżka rzeczywistych dochodów nad rzeczywiste wydatki, czyli pozostałość z rachunków 1881 roku wynosi 165.777 zł.

Ta przewyżka dochodów rzeczywistych nad rzeczywiste wydatki w 1881 r. czyli pozostałość z rachunków wynosiłaby jeszcze więcej, gdyby w zarządzie funduszem szkolnym nie przekroczone znacznie uchwalonego budżetu wydatków na szkoły ludowe, mianowicie w pozycyi „na substytucye“ wydano rzeczywiście 1881 roku 137.657 zł., gdy na ten wydatek preliminowano w budżecie tylko 40.000 zł., przeto wydano istotnie więcej niż preliminowano o 97.657 zł. Wprawdzie to przekroczenie budżetu wydatków szkolnych mniejszy wpływ wywarło na ogólny rezultat z tego powodu, że także jedna pozycja rzeczywistych dochodów w budżecie szkolnym była znacznie wyższa od dochodów preliminowanych, mianowicie zwrot zaliczek danych dawniej funduszom okręgowym

szkolnym przyniósł więcej o 93.573 zł., niż prelinowano.

W powyżej wspomnianym wykazie rzeczywistych dochodów i rzeczywistych wydatków w roku 1881, i w wykazanej przewyżce dochodów nad wydatki w owym roku, czyli w przedstawionej wyżej pozostałości z rachunków 1881 roku zajęć może jeszcze mała zmiana z powodu, że zamknięcia rachunków za rok 1881 dwóch zakładów krajowych t. j. szkół rolniczych i folwarków w Dublinach i w Czernichowie, nie zostały jeszcze sprawdzone. Jednak chociażby zamknięcie rachunków tych dwóch zakładów okazało, że ich wydatki rzeczywiste w 1881 r. były nawet o kilka tysięcy większe, niż obliczono w budżecie, toć w takim razie przewyżka ogółu rzeczywistych dochodów krajowych nad ogół rzeczywistych wydatków krajowych w 1881 r., czyli pozostałość z rachunków 1881 r. wynosić będzie przynajmniej 160.000 zł.

Komisya budżetowa, zgodnie z żądaniem Wydziału krajowego wnosi, aby tę pozostałość z rachunków przeznaczyć na uposażenie kasy krajowej i sądzi, że Wysoki Sejm chętnie przychyli się do tego wniosku. Albowiem na przedstawienie naszej komisji uznała już dwukrotnie Wysoka Izba potrzebę i użyteczność uposażenia kasy krajowej znaczną sumą, które to uposażenie dozwalałoby kasie krajowej opędzać wydatki w tych okresach roku, w których zwykle nie wpływają dochody i uchroniło od pożyczania w takich chwilach na krótki termin, a wysoki procent. Jednak komisya budżetowa wpisuje tu, stosownie do zasad budżetowych, tę pozostałość z rachunków 1881 r. w właściwą rubrykę dochodów; uzasadniając zaś dział wydatków, zaproponuje przeznaczenie tej pozostałości z rachunków 1881 roku na uposażenie kasy krajowej i zapisanie jej na ten cel w oddzielnej pozycyę wydatków.

Z tych powodów komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pozostałość z rachunków 1881 r. 160 000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa nad rubryką I. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wstawić w rubrykę I. jako pozostałość z rachunków 1881 r. kwotę 160.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka II.

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent.

Dochody wpływają do kasy krajowej nie zawsze w stosunku wydatków, które ta kasa regularnie dokonywać musi, w pewnych okresach roku wydatki bieżące większe są od bieżących dochodów i trzeba pokrywać wydatki te albo z sumy, którą zwykle wszystkie kasy publiczne są uposażone, albo w braku uposażenia kasy, trzeba tę przewyżkę wydatków bieżących nad dochody bieżące pokrywać chwilowemi pożyczkami na krótki termin, a przeto na wysoki procent. W innych znów okresach roku budżetowego, dochody bieżące są większe, niż wydatki bieżące i tę przewyżkę dochodów umieszcza się chwilowo na procent, skąd powstaje oddzielna rubryka dochodów. Ponieważ komisya budżetowa proponuje, aby Wys. Sejm całą lub większą część pozostałości z rachunków r. 1881 wynoszącej około 160.000 zł. przeznaczył na uposażenie kasy krajowej, i sądzi, że Wysoki Sejm przychyli się do tego wniosku, przeto w obec uposażenia kasy krajowej znaczną ale niedostateczną jeszcze na ten cel sumą, będzie mogła ta kasa część pieniędzy z dochodów bieżących umieszczać chwilowo na procent i dochód ztąd powstały obrachowuje komisya w przybliżeniu na 1.000 zł.; wnosi przeto:

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki II.? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, aby w rubrykę II. wstawioną została jako odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent kwota 1.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych.

W szczegółowym budżecie wydatków na drogi krajowe i dochodów z tychże dróg, komisya budżetowa, roztrząsnawszy odpowiedni projekt tego budżetu, ułożony przez Wydział krajowy, obrachowuje dochody z dróg w r. 1881. jak następuje:

a) Dochód z myt na drogach krajowych obrachował Wydział krajowy na r. 1883. na podstawie kontraktów na sumę 222.000 zł. w. a., przeto o 2.000 zł. wyżej niż był uchwalony na rok bieżący w sumie 220.000 zł., a o 1884 zł. wyżej, niż wynosił rzeczywisty dochód z myt w 1880 r.

Komisya budżetowa zgadza się z wnioskiem Wydziału krajowego i wnosi:

Dochód z myt na drogach krajowych 222.000 zł.

b) Odsetki za zwłokę w zapłaceniu w właściwych terminach czynszu z dzierżawy myt i kary konwencyonalne z tego powodu nakładane, wynosiły przecięciowo w trzech ostatnich latach, z których rachunki są zamknięte, 351 zł.; na zasadzie tego przeciętnego dochodu, komisya budżetowa wnosi: Odsetki za zwłokę i kary konwencyonalne 350 zł.

c) Dochód z kar pieniężnych za przestępstwa drogowe obrachował Wydział krajowy, na mocy przeciętnego dochodu, na 160 zł. i komisya zgodnie z tem wnosi: grzywny za przestępstwa drogowe 160 zł.

d) Datki dobrowolne na budowy dróg preliminaruje Wydział krajowy w projekcie budżetu na 1883 r., w kwocie 5.000 zł. Komisya budżetowa, zważywszy, że wprawdzie dochód z datków dobrowolnych na drogi wynosił rzeczywiście w roku 1879. — 6.453 zł., w roku 1880 — 11.325 zł., zaś w roku 1881 — 7.179; jednak komisya zważywszy, że wprawdzie należytość w datkach dobrowolnych ofiarowanych na budowę nowych dróg wynosiła z końcem r. 1881. — 95.083 zł. w. a., lecz prawie cała ta należytość nie jest jeszcze płynną i nie może być płynną w 1883 r., bo według programu robót, budowa nowych dróg, na które ofiarowano te datki, nie będzie jeszcze do tych miejsc w 1883 r. posunięta, do których zbudowanie drogi jest wyraźnym warunkiem wypłaty datku; zważywszy wreszcie, że źródło dochodu z datków, któreby w 1883 r. ofiarowano na budowę nowych dróg, nie będzie obfite, bo nie uchwalono teraz budowy nowych dróg, ale tylko posuwa się dalej budowa rozpoczętych dawniej; z tych powodów komisya budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi: Datki dobrowolne na budowę dróg 5.000 zł.

Przeto wnosi: Ogół dochodów z dróg krajowych 227.510 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki III? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tem zgadza, ażeby w rubrykę III wstawić jako ogół dochodów z dróg krajowych kwotę 227.510 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka IV.

Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych ze skarbu krajowego.

Według zaprojektowanych na rok 1883 bu-

żetów dla zakładów uposażonych ze skarbu krajowego, spodziewaną jest przewyżka ich własnych dochodów nad ich wydatki tylko w funduszu policyi krajowej w sumie 5.772 zł. w. a. Budżety wszystkich innych funduszy uposażonych ze skarbu krajowego nie wykazują żadnej przewyżki ich dochodów własnych nad ich wydatki, przeciwnie wykazują niedobory, które trzeba pokryć zasiłkami z skarbu krajowego, jak to przedstawia niżej projekt budżetu. Z tych powodów komisya budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi:

Nadwyżka dochodów zwracana do skarbu krajowego przez zakłady uposażone z tego skarbu 5.772 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki IV? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, ażeby wstawić w rubryce IV jako nadwyżkę dochodów zwracaną do skarbu krajowego przez zakłady uposażone z tego skarbu kwotę 5.772 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka V.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych.

Dochód rzeczywisty ze zwrotu zaliczek danych w latach dawniejszych, wynosił w r. 1878. 68.851 zł., w r. 1879. — 50.684 zł., w r. 1880. — 37.584 zł., w r. 1881. — 35.402 zł. w. a. Istotnie zmniejsza się corocznie dochód rzeczywisty ze zwrotu zaliczek danych w latach dawniejszych i zmniejszać się będzie jeszcze lat kilka, albowiem wysycha główne dotychczas źródło dochodów w tej rubryce, mianowicie zmniejsza się dochód ze zwrotu przez gminy kosztów leczenia ubogich chorych z tych gmin; gdyż mocą uchwały sejmowej w 1875 r. zapadłej, kosztą leczenia ubogich chorych przyjął w całości na siebie skarb krajowy, a zaległość u gmin dawniejszych kosztów leczenia ubogich chorych, które obowiązane są jeszcze zwrócić, wynosiła z końcem roku budżetowego 1880. sumę 68.557 zł. 13 ct. Wydział krajowy w przedłożonym przez siebie projekcie budżetu, obrachowuje w przybliżeniu ogół dochodów ze zwrotów zaliczek na 27.000 zł., a mianowicie: a) ze zwrotu zaliczek danych urzędnikom na płacę 7.000 zł., b) ze zwrotu zaliczek danych szpitalom 7.000 zł., c) ze zwrotu przez gminy kosztów leczenia z lat dawniejszych 3.000 zł., d) ze zwrotu zaliczek spraw drogowych 2.000 zł., e) ze zwrotu rozmaitych zaliczek 8.000 zł.

Chociaż komisya budżetowa sądzi, że dochód z pod rubryki c), mianowicie dochód ze zwrotów przez gminy, zaliczanych za te gminy kosztów leczenia ubogich chorych wynosić będzie w roku 1883 więcej niż 3.000 zł., jednak przekonana, że lepiej za nisko, niż za wysoko obrachowywać dochody, wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj.:

Zwroty zaliczek z lat dawniejszych 27.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tem zgadza, ażeby wstawić w rubrykę V. jako zwroty zaliczek z lat dawniejszych kwotę 27.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka VI.

Zwroty pożyczek.

Na mocy umów i planów umorzenia pożyczek zaciągniętych ze skarbu krajowego za uchwałami Wysokiego Sejmu przez gminy, zakłady i osoby prywatne, powinny wpłynąć do tego skarbu w ciągu roku 1883. następujące raty spłacanych kapitałów pożyczkowych oraz odsetki od tych kapitałów:

1. Od klasztoru pp. Benedyktynek w Przemysłu 500 zł. jako dziesiąta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 8.000 zł. za uchwałą sejmową z dnia 7. Grudnia 1872. roku, oraz 900 zł. jako rata czternasta i piętnasta spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej także w kwocie 8.000 zł. uchwałą sejmową z dnia 26. Maja 1875. roku; razem 1.400 zł.

2. Od zgromadzenia Kanoniczek w Krakowie, utrzymującego szkołę żeńską, 175 zł. jako druga rata spłacanej pożyczki pozostałej w kwocie 1.750 zł., a to na mocy uchwały sejmowej z dnia 24. Października 1881. roku — 175 zł.

3. Od miasta Piwniczna 905 zł. 82 ct. jako czternasta i piętnasta rata spłacanej pożyczki, którą udzielił Wysoki Sejm w kwocie 9.600 zł. mocą uchwały z dnia 26. Kwietnia 1876. roku, oraz 239 zł. 38 ct. w 5% odsetkach od reszty kapitału; razem 1.145 zł.

4. Od miasta Sanoka 532 zł. 73 ct. jako dwunasta i trzynasta rata spłacanej pożyczki, udzielonej w kwocie 10.000 zł. mocą uchwały sejmowej z dnia 24. Kwietnia 1876. roku, oraz 431 zł. 27 ct. w 6% odsetkach od reszty kapitału; razem 964 zł.

5. Od gminy Chłopczyce 100 zł. jako piąta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej 1.000 zł.,

udzielonej uchwałą sejmową z dnia 24. Kwietnia 1876. roku — 100 zł.

6. Od gminy Brzeszcze 100 zł. jako piąta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej 1.000 zł., udzielonej uchwałą sejmową z dnia 24. Kwietnia 1876. roku — 100 zł.

7. Od zarządu bursy pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie 250 zł. jako czwarta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej 2.000 zł., udzielonej uchwałą sejmową z dnia 24. Kwietnia 1876 roku — 250 zł.

8. Od Wydziału Rady powiatowej tarnowskiej 438 zł. 70 ct. jako trzecia rata spłacanej pożyczki 5.000 zł., udzielonej uchwałą sejmową z dnia 13. Lipca 1880 roku, oraz 209 zł. 25 ct. w 5% odsetkach od reszty pożyczzonego kapitału; razem 648 zł.

9. O. komitetu parafialnego kościoła obrz. łac. w Sanoku 1.000 zł. jako trzecia rata spłacanej pożyczki, udzielonej w kwocie 8.000 zł. uchwałą sejmową z dnia 22. Czerwca 1880. roku, oraz 300 zł. w 5% odsetkach od reszty kapitału pożyczzonego; razem 1.300 zł.

10. W tej pozycji dochodów Wydział krajowy proponował zapisać 100 zł. jako drugą ratę spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 500 zł. uchwałą sejmową z dnia 18. Lipca 1880. roku gminie Dereżyce na odbudowanie spalonej cerkiewki miejscowej. Lecz Wysoki Sejm przekazał komisji budżetowej petycję L. 49. gminy Dereżyce o darowanie tej pożyczki. Komisya budżetowa, zważywszy wskutek tej petycji fakta po zaciągnięciu tej pożyczki zasze, mianowicie: że na gminę tę przypadł później do zapłacenia, oprócz wydatków na odbudowanie własnej cerkiewki, także dodatek konkurencyjny 2.556 zł. na odbudowanie własnej cerkwi parafialnej w Hubiczach i budynków plebańskich tamże: zważywszy dalej, że część wsi Dereżyce zniszczył pożar 17. Stycznia r. b. i wieś ta tak zubożała, iż na zaspokojenie należności podatkowych zajęto w r. b. ruchomości niektórym członkom gminy, wnosi w załatwieniu wspomnianej petycji:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Dereżyce darować pożyczkę 500 zł., zaciągniętą na odbudowanie cerkwi.“

Jeżeli Wysoki Sejm lub który z jego członków zażąda bliższego wyjaśnienia co do wspomnianej petycji gminy Dereżyce, natenczas mogą dać bliższe wyjaśnienie i przedłożyć tak doku-

menta, które udowadniają, że istotnie gminę takie obciążą ciężary i nawiedziły klęski po zaciągnięciu pożyczki, że nie jest w stanie spłacić tej pożyczki z skarbu krajowego zaciągniętej i z tego powodu komisya budżetowa wnosi, ażeby Wysoki Sejm zechciał tę pożyczkę zubożalej gminie Dereżyce darować.

(Czyta dalej):

„W następstwie takiej uchwały, komisya nie wstawia żadnej kwoty w tej pozycyi dochodów.

11. Od spółki wodnej Jasielskiej 150 zł. jako pierwsza rata spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 1.500 zł. na regulację rzeki Wisłoki, uchwałą sejmową z dnia 15. Października 1881. roku — 150 zł.

12. Od powiatu Łańcuckiego 450 zł. jako pierwsza rata spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 4.500 zł. na budowę mostu na Wisłoku, mocą uchwały sejmowej z dnia 24. Października 1881. roku — 450 zł.

13. Pierwsza rata spłacanych pożyczek bezprocentowych, które — na mocy uchwały sejmowej z dnia 21. Października 1881. roku, przeznaczonej w budżecie na rok 1882. sumę 60.000 zł. dla rozpozyczenia gminom na budowę koszar dla wojska — udzielił Wydział krajowy w 1882. roku na powyżej wskazany cel ośmiu gminom miejskim, mianowicie: Brzeżanom 4.000 zł., Krosnu 6.000 zł., Przemyślowi 15.000 zł., Rzeszowowi 10.000 zł., Sanokowi 10.000 zł., Sędziszowowi 4.000 zł., Trembowli 5.000 zł., Złoczowowi 6.000 zł. Ponieważ miasta wyżej wymienione mają pożyczki przez siebie zaciągnięte spłacić w równych rocznych ratach, Brzeżany w ciągu dziesięciu lat, a inne siedm miast w ciągu lat dwunastu, przeto w 1883. roku winny zapłacić jako pierwszą ratę:

Brzeżany	400 zł. — ct.
Krosno	500 „ — „
Przemyśl	1.250 „ — „
Rzeszów	833 „ 50 „
Sanok	833 „ 50 „
Sędziszów	333 „ — „
Trembowla	417 „ — „
Złoczów	500 „ — „

Razem 5.067 zł. — ct.

Komisya budżetowa na zasadzie powyżej wykazanych należytości, wnosi:

Dochód ze zwrotów pożyczek i odsetek od nich 11.749 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad rubryką VI. dochodów otwarta. Przystępujemy najpierw do głosowania nad tym wnioskiem komisji budżetowej, ażeby gminie Dereżyce darować resztę pożyczki zaciągniętej w kwocie 500 zł. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tem zgadza, ażeby gminie Dereżyce darować kwotę 500 zł. zaciągniętą na odbudowanie cerkwi, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęte.

Teraz podaję pod głosowanie całą rubrykę VI. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tem zgadza, ażeby w rubrykę VI. wstawić jako dochód ze zwrotów pożyczek i odsetek od nich kwotę 11.749 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta:)

Rubryka VII.

Dochody szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie.

Na mocy uchwalonego już przez Wysoki Sejm budżetu wydatków i dochodów tej szkoły na rok 1883, komisya budżetowa wstawia w tę rubrykę następujące pozycje własnych dochodów tej szkoły: a) Zasiłek ze skarbu państwa 5.000 zł. b) Wpisowe od uczniów 50 zł. c) Czesne od uczniów 340 zł. Przeto razem dochody własne szkoły gospodarstwa leśnego 5.390 zł.

Tę pozycję już Wysoki Sejm uchwalił, przeto przechodzę do Rubryki VIII.

(Czyta:) Rubryka VIII.

Dochody szkół rolniczych krajowych w Dublanach i folwarku Dublany.

Komisya budżetowa wpisuje w tę rubrykę dochodów odpowiednio oddzielnemu projektowi budżetu wydatków i dochodów tych szkół rolniczych, przedłożenemu przez nią Wysokiemu Sejmowi, i już uchwalonemu następujące pozycje: a) Dochód wyższej szkoły rolniczej 15.515 zł. b) Dochód szkoły parobków i dozorców gospodarskich 3.224 zł. c) Dochód kursu gorzelnictwa 1.240 zł. d) Dochód folwarku Dublany 11.300 zł. Razem dochody własne szkół rolniczych w Dublanach i folwarku tamże 31.279 zł.

I ta pozycja już uchwalona, przeto nie potrzeba głosowania.

Rubryka IX.

Dochody szkół rolniczych krajowych w Czernichowie i folwarku Czernichów.

Komisya budżetowa, odpowiednio oddzielnemu budżetowi wydatków i dochodów tej szkoły

rolniczej, który równocześnie przedstawia Wyso-
kiemu Sejmowi, wpisuje w tę rubrykę dochodów
następujące pozycje: a) Zasiłek ze skarbu państwa
5.000 zł. b) Opłaty od uczniów 7.140 zł. c) Do-
chód z spiżarni szkoły 100 zł. d) Dochód szkoły
ogrodniczej 2.350 zł. e) Dochód z folwarku
15.270 zł. Razem dochody własne krajowych szkół
w Czernichowie i folwarku tamże 29.860 zł.

Ta rubryka także już uchwalona, przeto
przechodzę do Rubryki X (czyta:)

Rubryka X.

Należytość za sprawdzanie rachunków aptekarskich.

Szpitala krajowe zwracają skarbowi krajo-
wemu za sprawdzanie rachunków aptekarskich
wykonywane kosztem tego skarbu, kwotę odpowie-
dnią liczbie sprawdzonych rachunków. Rzeczywi-
sty dochód z tego źródła wynosił przecięciowo w
ostatnich latach przeszło 600 zł., jednak komisya
budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajo-
wego wnosi: Dochód za sprawdzanie rachunków
aptekarskich 600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt
głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto
jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę pod-
nieść (Większość) Rubryka X przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta:)

Rubryka XI.

Rozmaite dochody.

W tej rubryce dochodów zamieszczone są
oprócz dochodów przypadkowych, także dochody
z taks za wyciągi z archiwum aktów grodzkich i
ziemskich we Lwowie i w Krakowie. Na zasadzie
przecięciowego dochodu rocznego, przewiduje ko-
misya budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału
krajowego:

Dochód z taks za wyciągi z archiwum kra-
jowego we Lwowie i w Krakowie 350 zł. Dochody
przypadkowe 800 zł. Przeto komisya budżetowa
wnosi: Rozmaite dochody 1.150 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt
głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto
jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę pod-
nieść (Większość) Rubryka XI przyjęta.

Summa dochodów w kwocie 501.310 zł. nie
potrzebuje już osobnego głosowania.

Przystępujemy do działu wydatków. Sprawo-
zdawca p. Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta:) Wy-
datki.

Rubryka I.

Koszta reprezentacji kraju.

Na wydatki tą rubryką objęte preliniuje
Wydział krajowy 100.780 zł. — t. j. o 600 zł.
mniej, aniżeli na r. 1882 uchwalono. Mianowicie pro-
ponuje Wydział krajowy obniżyć poz. 3. „Koszta dru-
ków“ o 1.000 zł. — z powodu zaprowadzonych oszczę-
dności w sposobie drukowania, tudzież zniżenia
cen druku. — Poz. 4. zaś „Koszta spisywania
sprawozdań stenograficznych“, preliniuje Wydział
krajowy o 400 zł. więcej, aniżeli w budżecie na
rok 1882 przyjęto, — ze względu na podwyższe-
nie wynagrodzenia stenografów.

Komisya uznaje te zmiany jako uzasadnione;
inne zaś pozycje tej rubryki preliniowane są
w tej samej wysokości, w jakiej na rok 1882
uchwalone zostały.

Komisya uważa zatem wszystkie wydatki
rubryką I objęte — jako odpowiadające potrzebie
i oparte na uchwałach Wysokiej Izby — i przed-
stawia pojedyncze pozycje tej rubryki do przyję-
cia, jak następuje:

A) Sejm krajowy.

Poz. 1. Koszta podróży pp. Posłów 6.700 zł.
2. Dyety 36.000 3. Koszta druków 12.000 zł.
4. Spisywanie sprawozdań 4.400 zł. 5. Pisarze dzien-
ni 650 zł. 6. Remuneracye dla urzędników Wy-
działu kraj. 1.200 zł. 7. Służba 850 zł. 8. Opał
780 zł. 9. Oświetlenie 860 zł. 10. Zapuszczenie i
mycie podłóg 120 zł. 11. Potrzeby kancelaryjne
120 zł. 12. Rozmaite drobne wydatki 100 zł. Ra-
zem 63.780 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt
głosu nie żąda? (Nikt) Kto jest za przyjęciem tej
rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość) Rubr. I
lit. A przyjęta.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta:)

B) Wydział krajowy.

Poz. 13. Marszałek krajowy 10.000 zł.
14. Sześciu Członków Wydziału krajowego 24.000 zł.
15. Zastępcy 2.000 zł. 16. Dodatek dla Zastępcy
Marszałka w Wydziale krajowym 1.000 zł. Razem
37.000 zł Suma rubryki I. 100.780 zł. Komisya
budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki
rubryką I. budżetu objęte — sumę 100.780 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt
głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto
jest za przyjęciem tych pozycji, zechce rękę pod-
nieść. (Większość) Rubryka I lit. B przyjęta.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta:)

Rubryka II.

Koszta zarządu.

W rubryce tej zachodzi zmiana wskutek uchwały Wysokiej Izby z dnia 23. Września 1882 w sprawie reorganizacji oddziału rachunkowego, którą postanowiono systemizować sześć posad rewidentów, posadę archiwisty i protokolisty, tudzież dziesięć posad praktykantów, a zwinąć sześć posad adjunktów i dwie posady asystentów, i obniżyć ryczałt na dyurnistów o 6.862 zł. w. a.

Na mocy tej uchwały wstawia komisya w poz. 18. na płace urzędników oddziału rachunkowego kwotę 47.350 zł. odpowiednio do zmienionego uchwałą z dnia 23. Września 1882 etatu, zaś w poz. 24. obniża preliminowaną na dyurnistów wszystkich oddziałów i na zastępstwa urzędników sumę 39.651 zł. o kwotę 7.742 zł. w. a.

Podwyższenie wydatku w poz. 25. na stróżów preliminowanego, o 600 zł., uważa komisya za usprawiedliwione.

Na podstawie uchwały Wysokiej Izby z dnia 25. b. m. podwyższonym został deputat drzewa opałowego dla dyrektora kancelaryi Dr. Grotta przeznaczony, na ilość 48 metrów kub. Komisya więc podwyższa wydatek w poz. 26. lit. b) preliminarza Wydziału, w kwocie 72 zł. proponowany, na kwotę 159 zł. 36 ct. odpowiednią ilości 48 metrów kub. i cenie 3 zł. 32 ct. za metr.

Wniesioną dnia 15. b. m. do L. 286 petycję względem podwyższenia małoletniemu Janowi Prokopowiczowi pensyi w kwocie 115 zł. w. a. rocznie przyznanej, przekazał Wysoki Sejm komisji budżetowej do załatwienia.

W petycji tej przytacza opiekun małoletniego Jana Prokopowicza, iż ojciec jego, w dniu 21. Kwietnia b. r. zmarły, emerytowany odźwierny Wydziału krajowego śp. Jan Prokopowicz, niepozostawił wdowy, lecz tylko uprawnionego do pensyi małoletniego syna Jana, któremu Wydział krajowy, stosownie do obowiązujących przepisów, pensyę tylko w rocznej kwocie 115 zł. w. a. na czas od 1. Maja 1882 do 19. Kwietnia 1884 przyznał.

Wykazano dalej w petycji, że śp. Prokopowicz pozostawał w służbie krajowej przez lat 52, a w uznaniu jego zasług przyznanym mu został przez Wysoką Izbę dodatek osobisty w kwocie 170 zł., — że małoletni Jan Prokopowicz uczęszcza obecnie do VIII klasy tutejszego gimnazjum i zachowuje się wzorowo; — wreszcie, że tenże małoletni nie posiada oprócz pensyi 115 zł. żadnych środków utrzymania, i niemógłby kontynuować studyów bez wsparcia, jakie otrzymuje od

niezamożnego brata swego, urzędnika przy tutejszej Prokuratorji Skarbu.

Komisya budżetowa, sprawdzwszy te załącznikami petycji udowodnione okoliczności, i nadmienając, że uwzględnienie petycji nie obciąża na długo funduszu krajowego, gdyż pensya małoletniego Jana Prokopowicza ustaje z dniem 19. Kwietnia 1884 — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Małoletniemu Janowi Prokopowiczowi, sierocie po śp. Prokopowiczu, emeryt. odźwiernym Wydziału krajowego, udziela się z funduszu krajowego dar z łaski w rocznej kwocie 125 zł. w. a. na czas od 1. Maja 1882 do 19. Kwietnia 1884 roku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

W załatwieniu petycji z dnia 23. b. m. do L. 496, wniesionej przez Waleryę Łopuszańską o podwyższenie dodatku na wychowanie sierót po śp. Edwardzie Łopuszańskim, urzędniku Wydziału krajowego, uwzględniając, że dodatek na wychowanie sierót tylko 100 zł. rocznie, całe zatem utrzymanie p. Waleryi Łopuszańskiej z dziećmi, t. j. pensya wdowia i rzeczony dodatek tylko 450 zł. rocznie wynosi, tudzież ze względu, iż Wys. Sejm w kilku analogicznych wypadkach udzielał zapomogi wdowom i sierotom po zmarłych urzędnikach krajowych — wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się p. Waleryi Łopuszańskiej dla sierót po śp. Edwardzie Łopuszańskim, na r. 1883. dar z łaski w kwocie 100 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 20. Września 1882. L. 46.234, przedłożoną została Wys. Sejmowi petycja Leona Kunischa, kancelisty Wydziału krajowego, o zaliczkę na płacę w wysokości jednorocznej płacy, t. j. w kwocie 1.000 zł. w. a., którą to petycję komisji budżetowej przekazano.

Wydział krajowy przytacza w rzeczonym sprawozdaniu, że udzielane urzędnikom zaliczki często nie przynoszą pożądanego skutku, gdyż raty na spłatę tych zaliczek, tudzież opłaty asekuracyjne,

tak dalece obniżają pobory dotyczących urzędników, że płaca ich nie może wystarczyć, co wywołuje znów konieczność dalszego zadłużania się.

Co do petenta — wykazuje Wydział krajowy, iż tenże w r. 1875, otrzymał od Wysokiego Sejmu zaliczkę na płacę w kwocie 1.000 zł., tudzież, że począwszy od r. 1878. otrzymywał od Wydziału krajowego zaliczki w kwotach po 275 zł., tudzież zapomogi i remuneracye, a pomimo tego nie mógł uregulować swych stosunków.

Z tytułu rzeczonych zaliczek pozostaje jeszcze petent dłużnym funduszowi krajowemu kwotę 233 zł. 75 ct. w. a.

Komisya budżetowa jednak, zważywszy, że Wydział krajowy sam uznaje potrzebę zaliczek na płacę urzędników, skoro na ten cel wstawił w preliminarzu na r. 1883. kwotę 6.000 zł., tudzież że położenie petenta jest wyjątkowe — gdyż tenże wykazał świadectwem lekarskiem, że w rodzinie jego od sześciu lat zdarzają się ciągle choroby, połączone z wielkimi wydatkami, co spowodowało zadłużenie się petenta u lichwiarzy, — mniema, że należy wyjątkowo uwzględnić tę petycję i udzielić petentowi zaliczkę na płacę w kwocie 1.000 zł., spłacalną ratami miesięcznymi w przeciągu lat ośmiu; przy czem zauważa komisya, iż opłacanie tych rat będzie dla petenta niezawodnie daleko mniej uciążliwym, aniżeli procenta obciążających go obecnie długów lichwiarskich — tak, że dozwolona zaliczka będzie dla petenta prawdziwym dobrodziejstwem.

Komisya budżetowa wnosi zatem: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Leonowi Kunischowi, kanceliście Wydziału krajowego udziela się zaliczkę na płacę w sumie 1.000 zł. w. a., spłacalną ratami miesięcznymi w przeciągu ośmiu lat.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Załatwiając petycję z dnia 12. b. m. do L. 167, wniesioną przez opiekuna sierót po śp. Karolu Iwanickim, urzędniku Wydziału krajowego pozostałych, komisya, zasiągnąwszy informacji w Wydziale krajowym, z których wynika: że wszyscy czterej małoletni synowie śp. Karola Iwanickiego nie mogą jeszcze zarabiać na swe utrzymanie, lecz dopiero bądź to przysposabiają się do

praktycznych zawodów, bądź też do szkół uczęszczają — wnosi — podobnie jak w latach poprzednich:

Wysoki Sejm raczy udzielić dla sierót po zmarłym adjunkcie oddziału rachunkowego, Karolu Iwanickim, dar z łaski na rok 1883 148 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Preliminowane w poz. 32. koszta konserwacji gmachu, utrzymania czystości, tudzież ubezpieczenia od pożaru w łącznej kwocie 2.983 zł., uważa komisya jako uzasadnione.

Komisya budżetowa przedstawia zatem Wys. Izbie w rubryce II. do przyjęcia:

Poz. 17. Płace urzędników oddziału koncepcyjnego 36.320 zł., poz. 18. płace urzędników oddziału rachunkowego 47.350 zł., poz. 19. płace urzędników oddziału kasowego 10.670 zł., poz. 20. płace urzędników oddziału technicznego 10.960 zł., poz. 21. płaca inspektora szpitali 2.300 zł., poz. 22. płaca naczelnika, koncepcyisty i dyurnistów oddziału statystycznego 5.000 zł., poz. 23. płace urzędników oddziału manipulacyjnego 17.860 zł., poz. 24. a) płace dyurnistów oddziału koncepcyjnego 8.432 zł., b) płace dyurnistów oddziału rachunkowego 7.008 zł., c) płace dyurnistów oddziału kasowego 730 zł., d) płace dyurnistów oddziału technicznego 4.380 zł., e) płace dyurnistów oddziału manipulacyjnego 10.239 zł., f) na zastępstwa urzędników 1.120 zł., poz. 25. płace stróżów 3.900 zł., poz. 26. emolumenta i kwinkwenia 12.332 zł. 36 ct., poz. 27. remuneracye 3.335 zł., poz. 28. koszta podróży i dyety 5.400 zł., poz. 29. pensye i zaopatrzenia 7.431 zł., poz. 30. dary z łaski 1.613 zł., poz. 31. potrzeby kancelaryjne 15.250 zł., poz. 32. konserwacya gmachu 2.983 zł., poz. 33. a) zaliczki na płacę urzędników 6.000 zł., b) Leonowi Kunischowi zaliczka 1.000 zł., razem 221.623 zł. 46 ct.

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na wydatki rubryką II. budżetu objęte — łączną sumę 221.623 zł. 36 ct. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Są tu jeszcze inne petycje, które należą do tej rubryki, a mianowicie (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Marcyanny Zakrzewskiej, wdowy po sekretarzu Wydziału krajowego o zapomogę.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy udzielić p. Marcyannie Zakrzewskiej, wdowie po ś. p. Jakóbie Zakrzewskim, sekretarzu Wydziału krajowego, jednorazowy dar z łaski w kwocie 100 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Natalii Jeziorańskiej o udzielenie wsparcia.

Wdowa po ś. p. Antonim Jeziorańskim, której mąż jej odumarł po 9 letniej służbie w Wydziale krajowym, pozostała bez środków do życia z czternastoletnią córką, prosi o wyznaczenie rocznej pensji aż do chwili, w której córka dojdzie do pełnoletności.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się pani Natalii z Horbowskiich Jeziorańskiej dar z łaski w sumie trzystu zł. rocznie, którą będzie pobierać aż do pełnoletności córki.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja zwertaju uwahu, szczyty petycji, kotoryi budżet obciążają, dołżny buty peczatanyi.

JW. Marszałek. Stosownie do regulaminu muszę uznać, że p. ks. Krasicki ma rację, i proszę, aby komisja budżetowa, jeśli ma jakie petycje, na podstawie których ma się pewne kwoty z budżetu wyznaczyć, kazała sprawozdanie wydrukować, tak, aby posłom mogły być rozdane. Dlatego też petycje te cofam z porządku dziennego, (Głos: Słusznie!) gdyż posłowie powinni na 24 godzin wiedzieć, co z funduszu krajowego ma się komu udzielić.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Są oprócz tego petycje, które nie obciążają budżetu. Pierwsza jest (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Juliana Wolańskiego, sekretarza Wydziału krajowego, o przyzwolenie spłaty pobranych na płacę zaliczek w ratach niższych po 30 zł. miesięcznie.

Wysoki Sejmie!

Petycję p. Juliana Wolańskiego, sekretarza Wydziału krajowego, o zezwolenie, by jego resztujący dług do funduszu krajowego z zaliczek na płacę udzielonych w resztującej kwocie 1090 zł. w ratach miesięcznych, popiera Wydział krajowy, przytaczając, że spłata dotychczas praktykowana po 60 zł. miesięcznie jest dla petenta zbyt uciążliwą.

Komisja z powodów przez Wydział krajowy przytoczonych wnosi:

Wysoki Sejm raczy zezwolić, by ciężące na płacy p. Juliana Wolańskiego zaliczki w łącznej kwocie 1.090 zł. spłacone zostały w ratach miesięcznych po 30 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Ludwika Sternala, adjunkta kasy krajowej, o udzielenie zaliczki na płacę w kwocie 2.200 zł.

Wysoki Sejmie!

Petent wstąpił do służby krajowej w roku 1870, mianowany został adjunktem kasowym w r. 1874.

Przytacza petent nadzwyczajne kłeski, które go w ostatnich latach dotknęły, a komisja budżetowa sprawdziła, iż twierdzenia petenta zgodne są rzeczywistością.

W roku 1879 popadł petent w długotrwałą chorobę oczu, w roku 1881 zachorowało mu pięcioro dzieci, z których dwoje umarło, troje zaś chorowało przeszło pół roku. Skutkiem tego popadł petent w nader uciążliwe długi i znajduje się w rozpaczliwym położeniu, z którego ocalić go może tylko łaska Wysokiego Sejmu.

Z wykazu zaliczek, udzielonego komisji przez Wydział krajowy, okazuje się, że petent tylko

drobne zaliczki po sto kilkadziesiąt złotych pobierał, i raz tylko otrzymał zaliczkę 337 zł. — pozostał jeszcze dłużny 185 zł.

Kilkakrotne remuneracye wyniosły razem 140 zł., tytułem zapomogi otrzymał petent w ciągu ubiegłych lat łączną kwotę 300 zł.

Komisya budżetowa w nadziei, że Wysoki Sejm uwzględnić raczy nader trudne i wyjątkowe nieszczęściami spowodowane położenie petenta, wnosi o udzielenie mu zaliczki 2 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej w sprawie petycji Włodzimierza Buynowskiego, adjunkta kasy krajowej, o zaliczkę na płacę 2.000 zł.

Potent wykazuje, że w roku 1869 zrezygnawszy z posady przy Wydziale powiatowym w Stanisławowie, przeniósł się do Lwowa, gdyż otrzymał posadę przy galicyjskiej kasie oszczędności, a w roku 1871 przyjęty został przez Wydział krajowy za dziennem wynagrodzeniem, w r. 1874 otrzymał posadę asystenta, a w r. 1876 został adjunktem kasowym. Dopiero od tego czasu ma petent płacę wystarczającą na utrzymanie; lecz z lat poprzednich pozostały znaczne długi, które wyrosły w skutek kilkoletniej choroby żony petenta, co świadectwem lekarskiem udowadnia.

Wydział krajowy nie popiera wprawdzie petycji, lecz oświadcza, że nie chce zagrażać petentowi drogi łaski Wysokiego Sejmu.

Z wykazu zaliczek, zapomóg i remuneracji, petentowi w ciągu jego ośmioletniej służby udzielonych, przekonała się komisya, że petent otrzymywał tylko drobne zaliczki po sto kilkadziesiąt złotych, raz tylko 360 zł. — pozostaje jeszcze dłużny 202 zł.

Otrzymał wprawdzie petent cztery remuneracye, co świadczy chlubnie o jego gorliwości służbowej, lecz wynosiły one łącznie tylko 180 zł. Zapomogę otrzymał tylko raz w kwocie 80 zł. Zasiłki te były zatem niedostateczne do uporządkowania sytuacji petenta, która w skutek wysokich odsetek od długów opłacanych staje się coraz przykrzejszą.

Komisya sądzi zatem, iż należy udzielić petentowi pomoc, o którą prosi, przynajmniej zaliczkę w kwocie 2.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji opieki sieroty pozostałej po ś. p. Władysławie Krzeczowskim; kanceliście Wydziału krajowego, o darowanie reszty niespłaconej zaliczki.

Zmarły w Sierpniu r. b. kancelista Wydziału krajowego ś. p. Władysław Krzeczowski pozostał dłużnym z tytułu zaliczki na płacę 400 zł. Zaliczka ta była pokryta policą asekuracyjną. Opiekun pozostałej po ś. p. Krzeczowskim sieroty prosi, aby Wysoki Sejm zezwolił na odpisanie tej zaliczki, tak aby sierota mogła otrzymać z policy całą kwotę 800 zł., aby mógł ulokować parę set złotych dla sieroty i zapewnić jej w ten sposób pewien fundusz jako kapitalik posagowy.

Na wezwanie komisji oświadczył Wydział krajowy, że pozostałej po ś. p. Władysławie Krzeczowskim jedynej córce udzieloną została pensya w kwocie 175 zł. rocznie, przyczem Wydział zauważa, że gdy także żona ś. p. Władysława Krzeczowskiego w roku zeszłym zmarła, nie pozostawiając żadnego majątku, pensya 175 zł. stanowi jedyny fundusz utrzymania sieroty.

Wydział krajowy czyni dalej całkiem słuszną uwagę, że gdy według twierdzenia opieki sieroty ś. p. Krzeczowskiego pozostały po nim znaczne długi, odpisanie zaliczki obciążającej policę chybiłoby celu, gdyż całą z policy przypadającą kwotę zabraliby wierzyciele.

Wydział krajowy proponuje zatem, aby zaliczki nie odpisywać, lecz udzielić sierocie jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 zł.

Komisya budżetowa zważywszy, że Wysoki Sejm w analogicznych wypadkach przyznawał sierotom po urzędnikach krajowych pozostałym, dostatecznie niezaopatrzonym, nawet coroczne zasiłki tytułem darów z łaski, dalej ze względu, iż właśnie skutkiem przedwczesnej śmierci obojga rodziców mała stosunkowo kwota przypada corocznie z funduszu krajowego na pensję sieroty, podczas gdy byłaby znacznie wyższa, gdyby ś. p.

Krzczkowska męża swego przeżyła i pensję wdowią otrzymała — wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos

P. Antoniewicz. W sprawie tych pożyczek w poślidnoj kadencyi własne z naszoj storony pidneseno toje, szczo jest to riczoju nedobroju za welykii dawaty urjadnykom zaczetu — załyczki — (P. Pietruski. To nie o tem mowa) ja znaju o czym mowa. Zaczetu tyi tiazko spłatyty. I praktyka własne wykazuje, szczo załyczki urjadnykam ne pomahajut, ale szkodiat, win sia musyt assekurowaty, szczo misiacia widtiahaje sia jemu bolszu kwotu, a to jest dla neho szkodlywe. Win musyt dolhy dalszi robyty. Sprawy toi ne możem inaksze uchwałyty jak nam komisya predlahaje, chotiaj toto na nekorist' fonda krajewoho ide. Wynna szcze taja syrota 400 guldeniw, ale ich wziaty ne možna, bo ne ma z widki, a jeslybysia jej dało, toby znouu fond krajewyj nycz ne distał, bo dołżnyki na toje czekajut; ne ma mnoho wychoda, jak tolko ubratysia w barwu blahorodnosti i podawaty odnoju rukoju a druhoju rukoju to samo wziaty; sposib wprawdi ne konieczne dobryj, ale innoho ne ma. Ja otiesz ne budu protiv tomu hołosowaty, tolko chocz na buducznist uwahu zwernuty Wysokoho Wydiła hrajewoho, szczo aby ne tak duze był pochopnym do udilania znacznych zaczetow, (P. Pietruski. Sejm daje, Wydział proponuje), bo sia okazuje, szczo tomu sia ne pomoże, a fondowi krajewomu sia poszkodyt.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

P. Skałkowski. P. Antoniewicz, zdaje mi się, nie dosłyszał mego sprawozdania. Wykazałem, że zaliczka, jaka została Krzczkowskiemu udzieloną, została w połowie spłaconą, a w resztującej kwocie 400 zł. jest zupełnie pokryta przez policę asekuracyjną. Wydział krajowy może ściągnąć tę kwotę każdej chwili, tak, że właśnie ten przykład świadczy przeciw argumentom szanownego posła, który chce dowodzić, że Wydział krajowy udzielając zaliczek, nie ponosi żadnej straty, gdyż, jak długo urzędnik służy, ściąga mu raty miesięczne z płacy, a skoro umrze, policja asekuracyjna pokrywa tę zaliczkę. Nie myślimy

więc jedną ręką dawać, a drugą odbierać. Opieka przedstawia, że sierocie należałoby dać nadzwyczajne jakieś wsparcie. I taki jest nasz wniosek, by dać 400 zł. jednorazowo opiece, kiedy w innych wypadkach corocznie dajemy, jak n. p. dopiero co uchwaliliśmy, aby sierotom po ś. p. Iwanickim dać 148 zł., która to kwota już kilkakrotnie w budżecie powtarza się. Sądzę więc, że rzecz ma się przeciwnie, jak twierdzi szanowny oponent. Zaliczka jest w zupełności pokryta, i przykład ten właśnie dowodzi, że udzielane urzędnikom krajowym zaliczki zupełne mają bezpieczeństwo.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja chocz skonstatowaty, szczo howoryłjem, szczo takii załyczki ne pomahajut ino szkodjat.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya budżetowa wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) sierocie po ś. p. Władysławie Krzczkowskim zaliczki niespłaconej nie odpisywać, lecz udzielić jej jednorazowy dar z łaski w kwocie 400 zł.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Dalej wnosi komisya (czyta):

„2) W tym celu otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt 400 zł.“

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Dwie petycje, które nadeszły 12. Października komisya załatwiła w ten sposób:

Obie petycje podane są przez urzędników Wydziału krajowego o zaliczki na płace. Nad petycją p. Władysława Gołębskiego, zważywszy, że ta petycja weszła pod koniec sejmku, co tem mniej jest usprawiedliwione, że petent jest urzędnikiem Wydziału krajowego, komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy nad petycją p. Władysława Gołębskiego, adjunkta rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zaliczkę 2.700 zł. przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Nad drugą

petycją p. Filipa Olpińskiego wnosi komisya również:

Zważywszy, że ta petycja już pod koniec sesyi sejmowej wniesioną została, co tem mniej jest usprawiedliwione, że petent jest urzędnikiem Wydziału krajowego.

Wysoki Sejm raczy nad petycją p. Filipa Olpińskiego, adjunkta rachunkowego przy Wydziale krajowym, o zaliczkę 1.200 zł., przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje z kolei rubryka III. Koszta leczenia ubogich. Sprawozdawca p. Filip Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Filip Zucker (czyta:) Na koszta leczenia ubogich preliniuje Wydział krajowy na rok 1883 sumę 480.000 zł. t. j. o 20.000 zł. mniej, niż roku poprzedniego.

Gdy się zważy, że do końca Czerwca 1882 r. wyasygnował Wydział krajowy z rubr. III. na te koszta sumę 157.161 zł. t. j. najniższą kwotę, która za pierwsze sześć miesięcy w ostatnich kilku latach była w ogóle na ten cel asygnowana, to wprawdzie należałoby mniemać na podstawie tej wynikłości, że żądana przez Wydział krajowy suma okrojeniu uleźby powinna; jednakowoż komisya budżetowa takiego uszczuplenia rubryki nie wnosi, gdyż przypuszcza, że ilość dni leczenia w roku 1883 łatwo wzrósć i łatwo zbliżyć się może do cyfry 800.000, w którym to razie, licząc jeden dzień leczenia według obecnego przeciętnego kosztu po 60 ct., dochodzi się do sumy żądanej przez Wydział krajowy.

Z tych powodów wnosi komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym, raczy Wys. Sejm w rubryce III. poz. 34 na koszta leczenia ubogich wstawić sumę 480.000 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują tę rubrykę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Rubryka III jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Filip Zucker (czyta:) Rubryka IV. Koszta szczepienia. Z powodów przez Wydział krajowy przytoczonych i zgodnie z tymże, wnosi komisya budżetowa wstawić w tej rubryce: Poz. 35. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 1.600 zł. Poz. 36. Koszta podróży i dy-

ety lekarzy z powodu szczepienia 56.000 zł. Poz. 37. Premia dla lekarzy odszczepiających się przy szczepieniu 630 zł. — Suma rubryki IV wynosi 58.230 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują tę rubrykę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Rubryka IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Filip Zucker (czyta:) Rubryka V. Wydatki sanitarne. Zgodnie z Wydziałem krajowym, wnosi komisya budżetowa wstawić w tej rubryce na podstawie średnich wyników z ostatnich lat: Poz. 38. $\frac{1}{3}$ za lekarstwa dla epidemicznie chorych 6.500 zł. Poz. 39. Koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy za pomocą wojska i żandarmerji 4.400 zł. — Suma rubryki V. 10.900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują tę rubrykę, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Rubryka V. jest przyjęta.

Z kolei następuje Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności. Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta:)

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy preliniuje w tej rubryce te same pozycje co w latach ubiegłych; opuszcza tylko datki na fundusz Matek miłosierdzia w Krakowie i na ochronkę sierót w Stanisławowie w przeszłym roku tylko jednorazowo uchwalone.

Zgromadzenie Matek miłosierdzia w Krakowie prosiło i w tym roku o udzielenie wsparcia w kwocie 400 zł. (Petycja l. 810).

Z uwagi, że zapisana temu zakładowi przez ś. p. panią Annę Helzlową suma dotąd nie została przez kuratora zakładowi wręczoną, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

- a) Zakład Matek miłosierdzia w Krakowie otrzyma w r. 1883 z funduszków krajowych zasiłek bezzwrotny w sumie 200 zł.
- b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się starał o spieszne wprowadzenie w życie zapisu ś. p. pani Helclowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Przeciwny jestem tej pozycji t. j. wstawieniu 200 zł. dla Matek miłosierdzia w Krakowie, a to z tego powodu, że byłaby to premia za to, że spóźniły list fundacyjny p. Helzlowej. Mianowicie list ten jest u nich i przez zciąganie tej sprawy dotąd załatwiona nie została.

Głosy. (Nie przez nich!)

Ja muszę się tu powołać na to, że wiem to od prokuratora w Krakowie, który powiedział, że ten akt odesłany został pierwotnie przez p. Szumańczowskiego do Sióstr miłosierdzia i akt ten zostaje jeszcze w tej chwili u Sióstr miłosierdzia, które nie załatwiają tej sprawy. (Wesołość.)

Głosy. To nie Matki Miłosierdzia!

JW. Marszałek. Tu nie ma mowy o Sióstrach tylko o Matkach Miłosierdzia. (Wesołość)

P. hr. Krukowiecki. Nie znam się na zakonnych Matkach i nie wiem co Matki, a co Siostry Miłosierdzia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam pana sprawozdawcę odczytać wniosek pierwszy.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta:)

- a) Zakład Matek Miłosierdzia w Krakowie otrzyma w r. 1883 z funduszów krajowych zasiłek bezwrotny w sumie 200 zł.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta:)

- b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się starał o spieszne wprowadzenie w życie zapisu ś. p. pani Helzlowej.

JW. Marszałek. Kto zgadza się z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta:)

Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia w Nowosiólkach w pow. złoczowski (petycja l. 234) pobiera od wielu lat roczną subwencję, utrzymuje zaś szpital o 19 łóżkach, w którym leczono w r. 1881. 352 ubogich, chorych przez 3.698 dni, tak że licząc wedle najniższej taksy szpitalnej, łoży na ten cel 1.109 zł.; dalej utrzymuje szkołę żeń-

ską codzienną, do której w r. 1881 uczęszczało 78 dziewcząt, i szkołę żeńską niedzielną, w której w r. 1881 pobierało naukę 33 dziewcząt. Dwa świadectwa nader pochlebne Rady szkolnej okręgowej złoczowskiej z d. 6. Lipca 1880 l. 2.333 i z 1. Lipca 1881 l. 2.142 wyrażają najwyższe uznanie i wdzięczność za należyty rozwój szkoły żeńskiej i za chwalebne postępy dziewcząt w naukach i robótkach.

Dochody zgromadzenia wynoszą w roku 1881. 2.514 zł. (1.465 zł. jako procent od kapitału fundacyjnego, 529 zł. z sadu, łąki, ogrodu i pasieki, 119 zł. z ofiar dobroczynnych, 400 zł. subwencji krajowej), co ledwie wystarcza na opędzenie zwykłych bieżących wydatków (2.831 zł. w roku 1881). W roku bieżącym nastąpiła nieodzowna potrzeba pokrycia jednopiętrowego budynku szpitalnego dachem ogniotrwałym, co według kosztorysu założonego wymaga kwoty 2.832 zł. Z całym wyłożeniem i ofiarnością dobrodziejów zgromadzenia zdołano zebrać 2.000 zł., a o resztę niepokrytą upominają się niewypłacony jeszcze rzemieślnicy.

Komisya budżetowa sądzi, że zgromadzeniu, które nauczając 111 dziewcząt i pielęgnując 352 ubogich chorych, tak znacznie przyczynia się do ułatwienia zadania kraju, nie należy odmówić pokrycia niedoboru, który z konieczności ocalenia budynku wpływa i prawdopodobnie w dziesiątkach lat się nie powtórzy — i czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy udzielić Siostrom Miłosierdzia w Nowosiólkach jednorazowego datku na pokrycie kosztów postawienia nowego dachu na budynku szpitalnym w kwocie 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta:)

„Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Załóscach, (petycja L. 279) utrzymuje szpital o 24 łóżkach, w którym w roku 1881. pielęgnowano 338 ubogich chorych przez 4.543 dni; — wychowuje w klasztorze 31 ubogich sierót i udziela w szkole 50 dziewczętom bezpłatną naukę czytania, pisania, rachunków, religii i ręcznych robót. Dochody zgromadzenia wynoszą z czynszu dzierżawnego dóbr Trościaniec Wielki i z procentów od kapitału fundacyjnego, po potrąceniu podatków i

asekuracyi około 3.500 zł., które zwykle wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania zgromadzenia, sierót, kapelana, szkoły i szpitala. Dla tego też to zgromadzenie nie pobiera subwencji 400 zł., jaką udziela kraj stale zgromadzeniom Sióstr Miłosierdzia w Rozdole, Czerwonogrodzie, Bursztynie i Nowosiólkach.

W roku bieżącym zarysował się budynek, w którym się mieści szpital, zakład sierót i szkoła, tak groźnie, że jedynie całkowite przebudowanie już podjęte i pociągające za sobą koszt przeszło 6.000 zł. według załączonego w petycyi kosztorysu, mogło go uchronić od zwalenia się.

Za pomocą własnych dochodów i darów dobroczynnych, zgromadzenie z całym wyteżeniem spodziewa się pokryć kwotę 3.500 zł. tak, że pozostałby niedobór 2.500 zł. Celem pokrycia tego niedoboru udaje się zgromadzenie do Wysokiego Sejmu z prośbą o zapomogę 2.500 zł.

Z uwagi, że w razie odmówienia tej zapomogi odrestaurowanie budynku dokonaniem być nie mogłoby i szpital przyjmujący rocznie 338 ubogich chorych i zakład wychowawczy mieszczący w sobie 31 sierót, musiałyby być zamknięte na czas nieograniczony —

Komisya budżetowa wnosi udzielenie sumy 2.500 zł. Siostrom Miłosierdzia w Załoścach na odbudowanie szpitala i domu sierót.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„W roku bieżącym zawiązało się w Krakowie Towarzystwo opieki weteranów z roku 1831, zatwierdzone reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 24. Lutego r. b. L. 9.906. Na czele Towarzystwa tego stoi Komitet w Krakowie, który rozciąga działalność swoją na cały kraj, a według §. 15 statutu ma prawo mianować delegatów na prowincyi, a w razie potrzeby, w znaczniejszych miastach tworzyć komisye wykonawcze. Taka komisya wykonawcza istnieje we Lwowie, a działalność jej rozciąga się na całą wschodnią część kraju. Zarówno Komitet krakowski jak i lwowska komisya wykonawcza proszą w petycyach do L. 341 i 403 o subwencję, motywując te prośby szczupłością funduszy, które nie mogą

uczynić zadość znacznym potrzebom Towarzystwa, rozciągającego swą opiekę nad 200 blisko starcami, pozbawionymi środków utrzymania, a nie mogącymi już dla późnego wieku albo i kalectwa na utrzymanie zapracować.

Zważywszy, że starcy stojący pod opieką Towarzystwa, dobrze się zasłużyli narodowi, że prawie wszyscy z nich póki sił im starczyło, pracowali na chleb powszedni i nie byli ciężarem krajowi; że obecnie, gdy stoją nad grobem, kraj ma w obec nich dług wdzięczności do spłacenia przez zabezpieczenie ich losu u schyłku żywota, — komisya budżetowa mniema, że subwencya ze strony kraju dana Towarzystwu weteranów z roku 1831. będzie tylko aktem sprawiedliwości. Że zaś istotnie fundusze tak krakowskiego Komitetu jak i lwowskiej komisji wykonawczej są na schyłku i zasilą się dopiero nowemi wkładkami rocznymi członków, przeto komisya budżetowa wnosi udzielenie datku jednorazowego w kwocie 1.000 zł. krakowskiemu Komitetowi Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831. i dla jego Komitetu wykonawczego we Lwowie 1.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi tedy do rubryki VI. budżetu:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pozycya 40. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie	1.198 zł.
Pozycya 41. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach, jako datek coroczny	400 „
Pozycya 41. a) Tenże szpital, jako jednorazowy zasiłek na postawienie nowego dachu na budynku szpitalnym	800 „
Pozycya 42. Dom ubogich i sierót w Krakowie	5.424 „
Pozycya 43. Zakład św. Józefa dla osierociących chłopców w Krakowie	1.000 „
Pozycya 44. Komitet ochronek w Krakowie	550 „
Pozycya 45. Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie	500 „

Pozycya 45. a) Zakład Matek Miłosierdzia w Krakowie, jako datek jednorazowy	200 zł.
Pozycya 45. b) Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Załoścach, jako datek jednorazowy na odbudowanie szpitala i domu sierót	2.500 „
Pozycya 41. c) Datek jednorazowy dla Komitetu krakowskiego Towarzystwa weteranów wojsk polskich z roku 1831.	1.000 „
Pozycya 41. d) Datek jednorazowy dla Komisji wykonawczej lwowskiej tegoż Towarzystwa	1.000 „
Pozycya 41. e) Szpital Sióstr Miłosierdzia św. Kazimierza we Lwowie na pokrycie dachu jednorazowo wedle uchwały sejmowej z dnia 2. Października 1882. roku	2.000 „
Razem	16.572 zł.

Tutaj bowiem musiała komisya budżetowa w myśl uchwały w Wysokiej Izbie zapadłej, wstać tę ostatnią pozycyę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z temi pozycyami, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Wreszcie wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad niżej poszczególnionemi petycyami o subwencyę lub zapomogę, a mianowicie: Augustyny Müller, wdowy po docencie politechniki lwowskiej do L. 544, — Eleonory Bolechowskiej do L. 353, — Karoliny Andahazy do L. 825, — Ludwiki Leśniowskiej do L. 495, — Tytusa Góralewicza do L. 546, — Michaliny Kosińskiej do L. 510, —

Józefa Buczaka do L. 457, — Adolfiny Głowackiej do l. 70, — Wiktora Zaremby do L. 645, — Kazimierza Domaradzkiego i włościan z Hołoska do L. 230, — Pauliny Szmajkowskiej do L. 334, — Heleny Gromadzińskiej do L. 272, — Sióstr Hlinkowskich do L. 232 i Ludwika Korybuta Jakubowskiego do L. 314.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory zakończymy dziś posiedzenie. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. rano. Przed przystąpieniem do dalszej rozprawy nad budżetem, porządek dzienny będzie następujący (czyta):

1. Wybór 9ciu członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4ch zastępców.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spisytusowych i piwa następującym gminom: 1. Dolina, 2. Jarosław, 3. Rohatyn, 4. Oświęcim, 5. Buczacz i 6. Gorlice. Sprawozdawca p. Smolka.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Podhajce i gminie miasta Kopyczyńce na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca p. Smolka.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883. Sprawozdawca generalny p. Chrzanowski. Sprawozdawcy szczegółowi posłowie: Chrzanowski, Skałkowski, Zucker, Dzieduszycki Wojciech, Towarnicki, Stadnicki Jan, Hausner, Goldmann, Romanowicz, Rapoport.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 45 wieczorem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

29. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Sprawa wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4 zastępców. Wniosek naglący p. Abrahamowicza w tej sprawie. Głosy pp. Wereszczyńskiego, Bartmańskiego, ponownie Wereszczyńskiego i Grocholskiego. Uchwała nagłości wniosku p. Abrahamowicza. Rozprawa nad nim. Głosy pp. Wodzickiego Ludwika, Grocholskiego, Abrahamowicza i ponownie Wodzickiego Ludwika, tudzież Rapoporta. Przekazanie wniosku p. Abrahamowicza do Wydziału krajowego. — Wybór 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego. Skrutynium. Rezultat wyboru tego i odroczenie dalszego wyboru. — Uchwalenie ustaw pozwalających na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa dla gmin Dolina, Jarosław, Rohatyn, Oświęcim, Buczaż i Gorlice. Głos p. Badeniego w sprawie tej koncesyi dla Jarosławia. — Uchwalenie pozwolenia na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina dla gmin Podhajce i Kopyczyńce. — Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem funduszu krajowego. Uchwalenie rubryki VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty od poz. 46—67. Rozprawa nad pozycją 67. Głosy pp. Antoniewicza, Abrahamowicza, ponownie Antoniewicza, dalej Sawczyńskiego i sprawozdawcy Zuckra. Sprostowanie faktyczne p. Antoniewicza. Uchwalenie pozycyi 68. Rozprawa nad pozycją 69. Głosy pp. Krukowieckiego, Antoniewicza, Romanowicza, Sawy, ponownie Krukowieckiego i Wodzickiego Henryka. Sprostowanie faktyczne p. Krukowieckiego. Głos sprawozdawcy p. Zuckra. Uchwalenie pozycyi 69. Odroczenie posiedzenia do wieczora. Zapowiedź zmienionego porządku dziennego.

Posiedzenie wieczorne. — Rozprawa nad pozycją 70. rubr. VII. Poprawka p. Ochrymowicza i uchylenie jej. Uchwalenie pozycyi 70—73. Rozprawa nad pozycją 74. Poprawka p. Jana Popiela. Głosy pp. Stadnickiego, Krukowieckiego, Wodzickiego Henryka, Popiela i sprawozdawcy Romanowicza. Uchylenie poprawki p. Popiela. Przyjęcie pozycyi 74—78. Rozprawa nad pozycją 79. Głosy pp. Ochrymowicza, Antoniewicza i Kowalskiego Bazylego z poprawką. Przemówienie sprawozdawcy p. Romanowicza. Przyjęcie pozycyi 79. do 80 lit. r. — Uchwalenie emerytury Hipolitowi Witowskiemu. — Odroczenie spłaty pożyczki miasta Leżajska na 2 lata. — Załatwienie petycyj odnoszących się do działu budżetowego oświaty i wykształcenia po przeprowadzonych rozprawach nad petycją Bronisławy Jamińskiej, Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie i Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego o subwencyę. — Uchwalenie rubr. VIII. budżetu krajowego „Utrzymanie pomników historycznych“, rubr. IX. „Kwaterunkowe żandarmery“ po mowie p. Krasickiego i oświadczeniach komisarza rządowego, tudzież p. Podlewskiego. Uchwalenie rubr. X. „Drogi krajowe“. Uchwalenie budżetu szpitalu powszechnego we Lwowie, zakładu obłąkanych na Kulparkowie i funduszu podrzutków. — Porządek dzienny 30go posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 130.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwarte. Protokół z 27. posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnego przeciw niemu zarzutu; protokół zaś z ostatniego posiedzenia złożony został w biurze sejmowym do przejrzania. P. sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 19. Października 1882.

753. Wydział powiatowy Rawa, przez p. Jana Czaykowskiego, o przyspieszenie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa.

754. Gmina Basiówka, przez p. Merunowicza, o utworzenie szkoły ludowej.

755. Gmina Huczka, przez p. Krukowieckiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów szpitalnych żony Mikołaja Felbingera i utrzymanie tegoż dzieci.

756. Właściciele posiadłości w Kłokowej, przez p. ks. Sawę, o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego.

757. Gmina Leszczowate, przez p. Żurowskiego, jak wyżej.

758. Gmina Świebodzin, przez p. ks. Sawę, j. w.

759. Michał Boratyński, przez p. Hipolita Czaykowskiego, o zapomogę.

760. Wydział powiatowy Rawa, przez p. Jana Czaykowskiego, w sprawie norm egzekucyjnych do ściągania podatków.

761. Ten sam, przez p. Jana Czaykowskiego, o zreformowanie instytucyj pisarzy gminnych.

762. Gmina Cerkowa, przez p. Hopena, o pozwolenie poboru surowicy dla bydła z warzelnicy soli w Bolechowie.

763. Towarzystwo ochronek we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję.

Stosownie do zapadłej uchwały Wysokiej Izby petycje te zostały odesłane do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym: Wybór

9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4 zastępców według rozdanej pp. posłom propozycji Wydziału krajowego.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W chwili, kiedy Wysoki Sejm przystępuje do wyboru Rady nadzorczej zdaje się, że tak każdemu pojedynczemu posłowi jak i całości Izby obojętnem być nie może, na jak długi czas mieliby być wybrani ci członkowie Rady nadzorczej.

W §. 71 statutu bankowego jest powiedzianem, że Sejm wybiera członków Rady nadzorczej; nie ma jednak wzmianki o tem, na jak długo. Przypuszczać więc będzie można i ja jedynie przypuszczam, że wybór tych członków Rady nadzorczej jest na czas nieograniczony względnie dożywotni.

Czy pożądanem byłoby, aby Rada nadzorcza była wybierana dożywotnie, t. j. aby mandat pojedynczego członka Rady nadzorczej wygasł bądź z chwilą śmierci jego, bądź dobrowolnej rezygnacji, dochodzić tego nie potrzebuję i mnie się zdaje, że każdy ze szanownych kolegów sąd o tem sobie wyrobił. Zresztą we wszystkich instytucjach finansowych, które znam, nie zdarzyło mi się spotkać z wypadkiem, aby członek Rady nadzorczej, częstokroć założyciele i właściciele Banku wybierani byli dożywotnie. Z tych powodów pozwolę sobie uczynić następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt do zmiany §. 71. statutu Banku krajowego oznaczający ściśle czas trwania mandatu członków Rady nadzorczej na pewien okres lat.

Co do formalnego traktowania tego wniosku, wnoszę, aby go uznać za nagłący i z pominięciem wszystkich formalności drukowania i czytania odesłać do komisji administracyjnej, któraby jeszcze w ciągu niniejszej sesji z niego ustnie zdać miała sprawę.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Statut Banku krajowego jest ułożony zgodnie z wolą Wysokiego Sejmu objawioną przeszłego roku podczas rozpraw nad założeniem Banku krajowego. Uchwała sejmowa nie zawiera postanowienia co do trwania urzędowania członków Rady nadzorczej.

Wydział krajowy jak we wszystkich sprawach ta i przy układaniu statutu trzymał się ściśle woli Wysokiego Sejmu i jego uchwał.

W zeszłym roku wniósł p. Skałkowski poprawkę, aby członkowie Rady nadzorczej wybierani byli na przeciąg lat 6. Poprawka ta uzyskała przy głosowaniu tylko 23 głosów; została zatem przez Wysoki Sejm odrzuconą, a natomiast został przyjętym wniosek komisji, który opiewał:

Rada nadzorcza ma się składać z 9 członków na przedstawienie Wydziału krajowego przez Sejm wybranych, jakoteż 4 zastępców.

W tym wniosku komisji czas trwania urzędowania zupełnie nie był określonym. Wydział krajowy nie mógł przeto, w obec uchwały Sejmu, która nie określiła czasu trwania urzędowania członków Rady nadzorczej, a mianowicie w obec objawionego zdania Wysokiego Sejmu, który uczynioną w tym kierunku poprawkę p. Skałkowskiego odrzucił, określić w statucie czasu trwania urzędowania członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Przemówienie moje niniejsze ma na celu wytłumaczyć, dlaczego w statucie czasu trwania urzędowania członków Rady zawiadowczej nie jest określony. Nie sprzeciwiam się zresztą wnioskowi p. Abrahamowicza, albowiem Wysoki Sejm zapatrywanie swoje w uchwale zeszłorocznej wyrażone może zmienić i w każdej chwili to zmienione zapatrywanie zamienić w uchwałę.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Udzielę zaraz p. Bartmańskiemu głosu, tylko podam do poparcia wniosek p. Abrahamowicza. Kto popiera wniosek p. Abrahamowicza, aby wezwać Wydział krajowy, iżby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt do zmiany §. 71. statutu Banku krajowego oznaczający ściśle czas trwania mandatu członków Rady nadzorczej na pewien okres lat, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że konsekwencya, jaką wysnuł szanowny członek Wydziału krajowego z uchwały sejmowej, którą odrzucony został wniosek p. Skałkowskiego, aby członkowie Rady nadzorczej byli wybierani na lat 6, t. j. iż Wysoki Sejm oświadczył się tem przeciw takiemu postanowieniu zupełnie jest mylną. Z tej uchwały można wydedukować tylko tę konsekwencyę, że Sejm nie chciał przesądzać w tym względzie i nie chciał takiego postanowienia umieszczać w ustawie, lecz ponie-

waż Wydział krajowy miał ułożyć statut Banku, chciał Wydziałowi krajowemu pozostawić zupełną wolność po dokładnem zastanowieniu się nad tem oznaczyć w statucie na jak długi czas miałby wybór nastąpić i w jaki sposób miałoby następować odnowienie tej Rady. Tak tylko tę uchwałę sejmową tłumaczyć można.

Głosy. Tak jest! Bardzo słusznie!

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Znajduję, że według regulaminu p. Marszałek nie może poddawać pod dyskusję wniosku, którego nagłość nie jest uchwalona. Jeżeli ktoś podaje wniosek na piśmie, Marszałek podaje go do poparcia, a potem, gdy zostanie poparty, postępuje z nim tak jak przepisuje regulamin. Przyznam się, że nie rozumiem dyskusji w ten sposób wywołanej, jak się to obecnie stało.

JW. Marszałek. Przyznaję się do winy, że dopuściłem nad tem dyskusję; nie chciałem bowiem potwierdzać przypisywanej mi srogości w trzymaniu się regulaminu i dałem nieco folgi. (Wesołość.) Moja więc wina, że dopuściłem rozprawę i poprawię się wskutek przemówienia J. E. p. Grocholskiego. (Brawo.) Ponieważ wniosek został poparty, podam pod dyskusję jego nagłość.

Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest więc za nagłością, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłość jest uchwalona.

Otwieram teraz rozprawę co do formalnego traktowania sprawy. P. Abrahamowicz wnosi, aby wniosek jego przekazać komisji administracyjnej do rozpoznania. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zupełnie przyjmuję uchwałę Wysokiego Sejmu tak jak i szanowny p. Bartmański.

Głosy. Teraz jest tylko dyskusya formalna.

JW. Marszałek. Tak jest.

P. Wereszczyński. Sądzę, że członek Wydziału krajowego ma zawsze głos.

Głosy. Nie.

JW. Marszałek. Nie mogę dopuścić dyskusji merytorycznej. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania sprawy?

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Ja prosiłem o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Muszę także cokolwiek uskarżyć się na formalne postępowanie, gdyż przemówienie moje tyczy się nagłości a p. Marszałek nie otworzył dyskusji nad nagłością. Nie wiem zatem, czy będę mógł powiedzieć to, co rzec chciałem pod względem nagłości. Chciałem w tym kierunku poprzeć nagłość, aby komisya administracyjna jutro z wnioskiem swoim przyszła, a wskutek tego możnaby sprawę tę załatwić nie w przyszłej sesji, ale jeszcze w tej sesji, gdyż tu idzie o zmianę, a raczej o wyjaśnienie jednego paragrafu.

Uważałem to za korzystne z tego względu, gdyż mnie się zdaje, że to uspokoiłoby niektóre obawy głosujących, którzy o ile słyszałem, wahają się oddać głos tam, gdzie nie wiedzą, czy głosują na dożywotnich członków czy nie.

Tyle dla poparcia nagłości i dlatego wybaczy p. Marszałek, że nie będąc w tem położeniu przed tem, mówię to w tej chwili.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Sprzeciwiam się wnioskowi p. Abrahamowicza, aby tę sprawę odesłać do komisji administracyjnej. Zdaniem mojem komisya administracyjna, która nigdy nie zajmowała się sprawami bankowemi, nie byłaby w możności (a byłoby to jej obowiązkiem) cały statut tego banku przejść, zastanowić się nad każdym pojedynczym paragrafem, bo zmiana jednego paragrafu może pociągnąć i zmianę innych. (Głos: Naturalnie.) Mnie się zdaje, że ponieważ komisya administracyjna nie jest przygotowaną do tego, może byłoby właściwiej odesłać tę sprawę do komisji bankowej, jednakże tej komisji nie ma.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Głos. To odesłać do Wydziału krajowego.

JE. p. Grocholski. Przepraszam — nie skończyłem jeszcze. Otóż, ponieważ szanowny mowca poprzedni wskazał, że gdyby paragraf 71. był zmieniony, być może, że niektóre obawy, jakie się między kolegami dają słyszeć, zostałyby usunięte w sposób proponowany, pozwolę sobie przeto

postawić wniosek, aby bez odesłania do komisji wniosek ten był odrazu w Wysokiej Izbie traktowany i uchwała co do niego zaraz na dzisiejszem posiedzeniu powzięta. (Brawo.)

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jako wnioskodawca muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że jeżeli pozwoliłem sobie uczynić wniosek formalny, aby sprawę tę wzięła pod rozwagę komisya administracyjna, a względnie, aby sprawa ta została na przyszłej sesji sejmowej załatwioną, to miałem do tego następujące powody:

Nie chodziło mi tyle o to, aby w §. 71 statutu powiedzieć: wybiera się Rada nadzorcza na lat 6 lub 3, lecz chodziło mi o to, aby ta Rada nadzorcza była jednostajnie wylosowaną tak, jak to się praktykuje w innych instytucjach finansowych. Obawiając się jednak, że zmiana taka dążąca w dwóch kierunkach może utrudnić przeprowadzenie sprawy, jeżeli sprawa ta bezpośrednio będzie w Wysokiej Izbie traktowaną, chciałem ją przekazać komisji administracyjnej. Skoro jednak szanowny prezes tejże komisji oświadczył, że komisya nie jest przygotowaną do tej sprawy, zmieniam mój wniosek w tym kierunku, aby go przesłać do Wydziału krajowego jako specjalnej komisji z tem poleceniem, aby jeszcze w ciągu niniejszej sesji sprawozdanie swoje przedłożył.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem taki sam wniosek uczynić, więc zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. P. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Jabym także nie mógł się zgodzić, aby odrazu przystępywano do rozprawy merytorycznej nad tym wnioskiem, bo są rozmaite względy, nad którymi dokładnie zastanowić się trzeba, a do czego nie ma obecnie czasu, a nadto jest jeszcze jeden bardzo ważny dowód, który uwzględnić należy, t. j. że statut obowiązuje dopiero od chwili, jak będzie zatwierdzony przez rząd i że uchwała niedostatecznie obmyślana może tworzyć trudności i rzecz całą narazić na zwłokę.

Z tych więc względów uważam za jedynie właściwą drogę, w celu załatwienia tej sprawy

jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej, a zarazem nie narazić ją na powzięcie uchwał, niedostatecznie obmyślanych, jest: wniosek p. Abrahamowicza odesłać do Wydziału krajowego jako do komisji z poleceniem, zdania o nim sprawy jeszcze w ciągu tej sesji. (Brawo.)

P. Rapoport. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o zamknięcie dyskusji.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Rapoport ma głos.

P. Rapoport. Chciałem tylko nadmienić, że gdyby nawet wybór członków Rady nadzorczej nastąpić musiał — jak to rzeczywiście będzie miało miejsce — zanim te zmiany statutu będą zatwierdzone przez rząd, to jednak zdanie, które wypowiedział p. Abrahamowicz, jakoby według obecnego statutu wybory członków Rady nadzorczej były dożywotnie, zdania tego nie podzielam. Sądzę bowiem, że każdy dający komuś polecenie i wybierający kogoś do zastępstwa, ma prawo mandat odwołać, zatem i Sejm wybierając członków Rady nadzorczej ma prawo mandat ten w każdej chwili wybranym odjąć. (Głos: Nie!) Jestem tego zdania stanowczo. Chciałem tylko wyjaśnić, że wybór może nastąpić z tem zastrzeżeniem, że będzie ważny o tyle, o ile potem zmiany proponowane zatwierdzone będą tj. na 6 lat.

JW. Marszałek. Rozprawa skończona. Mnie się zdaje, że wszyscy Panowie wnioskodawcy są tego zapatrywania, aby wniosek p. Abrahamowicza przekazać Wydziałowi krajowemu jako komisji z poleceniem, aby jeszcze w ciągu tej sesji złożył sprawozdanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do wyboru 9 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4 zastępców.

P. Gorayski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Ponieważ moje nazwisko zamieszczone jest na liście zastępców do Rady nadzorczej, przeto upraszam o łaskawe wykreślenie mnie z tej listy, gdyż z wielu powodów wyboru na zastępcę członka Rady nadzorczej przyjąćbym nie mógł.

JW. Marszałek. Głosowanie odbędzie się imiennie w ten sposób, że p. sekretarz będzie odczytywał imiona, a każdy z panów posłów odda kartkę.

Na skrutatorów zapraszam pp. Józefa Michałowskiego, Jana Popiela, Żywickiego, Wolfarta, ks. Krasickiego, Romanowicza, Kułaczkowskiego, ks. Sawę i Maxa. Upraszam, aby jeden z pp. skrutatorów wziął koszyk i stanął na środku sali, gdzieby wszyscy wywołani posłowie swe kartki oddawali. (Wielki gwar). Proszę o spokój. Będziemy teraz głosować tylko na członków Rady nadzorczej, a potem dopiero zapowiem wybór na zastępców. Proszę p. Michałowskiego, aby trzymał koszyk na środku sali, a wszyscy Panowie wywołani niechaj składają doń swe kartki. Proszę p. sekretarza odczytywać imiona.

Sekretarz p. Turzański (odczytuje z trybuny imienny spis pp. posłów. Posłowie składają kartki.

JW. Marszałek. (Po ukończeniu głosowania.) Dla uskutecznienia skrutynium zawieszam posiedzenie.

(Po przerwie jednogodzinnej.) Podejmuję posiedzenie na nowo. Sprawozdawca komisji skrutacyjnej p. Romanowicz zda sprawę z wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca p. Romanowicz (z trybuny czyta):

Głosujących było 123, absolutna większość 62. Otrzymali głosów: Henryk Kieszkowski 119, Hipolit Bohdan 117, Józef Męciński 112, Edward Jędrzejowicz 73, Emil Torosiewicz 73, Michał Dymet 62. Ci sześciu zatem zostali wybrani.

JW. Marszałek. Jeszcze więc nam brakuje trzech członków do Rady nadzorczej, a ponieważ Wysoki Sejm może wybierać tylko na propozycyą Wydziału krajowego, więc Wydział krajowy przedłoży nową propozycyą; wówczas także przystąpimy do wyboru zastępców, bo może i listę zastępców potrzeba będzie także zmienić.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa następującym gminom: 1. Dolina, 2. Jarosław, 3. Rohatyn, 4. Oświęcim, 5. Buczacz i 6. Gorlice. Głos ma sprawozdawca p. Smolka.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Doliny na pobór wyższych opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Z mocy postanowień dekretu gubernialnego z dnia 27. Października 1820 r. l. 53.609 i rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7. Grudnia 1848 r. l. 6.616 pobiera gmina miasta Doliny opłatę od napojów propinacyjnych w obręb gminy wprowadzonych, a mianowicie:

od garnca wódki zwykłej 21 ct.

od garnca miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 7 ct.

od garnca okowity, rumu, araku, rozolisu i likworu 31 1/2 ct.

od beczki czyli 2 wiader piwa 1 zł.

Na dniu 11ym Czerwca 1880 r. uchwaliła Rada gminna, w celu pokrycia niedoboru budżetowego, tudzież wydatków nieodzownych dla uporzędowania miasta, podwyższyć opłatę i pobierać od dnia 1. Stycznia 1881:

od hektolitra piwa 3 zł.

od litra wódki do 50 stopni Tralesa 10 ct.

od litra wódki do 75 stopni Tralesa 16 ct.

od litra spirytusu nad 75 stopni Tralesa 20 ct.

od litra araku, rumu, esencji pończowej, rozolisu, likierów i wszelkich spirytusowych napojów słodzonych 20 ct.

od litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct.

Na posiedzeniu odbytem dnia 5. Lipca 1880. uchwalił Wysoki Sejm projekt do ustawy zezwalającej gminie miasta Doliny pobierać powyższe opłaty od napojów spirytusowych i od piwa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość odmówił jednak udzielenia swej najwyższej sankcyi temu projektowi do ustawy, a to z powodu wyrażonego w piśmie c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 10. Listopada 1880 r. l. 11.116/pr., iż c. k. Rząd musi się trzymać zasady, żeby piwo nie było na cele gminne obciążane wyższą opłatą nad 1 zł. 70 ct. w przecięciu wyższą nad 100% podatku przez Państwo pobieranego od wyrobu piwa; ponieważ skargi piwowarów, że podatek od piwa za wysoko jest wymierzony, nie są bez podstawy; ponieważ nadto, jeżeli gminy obciążają piwo opłatami gminnymi przewyższającymi podatek od piwa, takie obciążanie musiałoby być rzeczywiście za uciążliwe uważane; ponieważ wreszcie ze względu na ważność dochodów z podatku od piwa leży w interesie Państwa powstrzymać wpływy, któreby mogły ograniczać rozwój konsumpcyi piwa albo nawet ją zmniejszać, a tem samem szkodliwie

oddziaływać na finansowe wyniki opodatkowania piwa, które i tak nie są korzystne.

Rada gminna miasta Doliny, uwiadomiona o tym stanie rzeczy, uchwaliła na dniu 19. Maja 1881 r. pobierać następujące opłaty:

od hektolitra piwa 1 zł. 70 ct.

od litra wódki do 50 stopni Tralesa 10 ct.

od litra wódki do 75 stopni Tralesa 16 ct.

od litra spirytusu nad 75 stopni Tralesa 20 ct.

od litra araku, rumu, esencji pończowej, rozolisu, likierów i wszelkich spirytusowych napojów słodzonych 20 ct.

od litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną, a konstatuje się, iż przeciw tej uchwale żadne nie były podniesione zarzuty lub uwagi, — gmina prosi zatem Wysoki Sejm o zezwolenie na pobór tej opłaty.

Reprezentacya powiatowa popiera jak naj-usilniej powyższą prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwolenie gminie miasta powiatowego Dolina na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta powiatowego Dolina, zezwala się pobierać przez ciąg lat dziesięciu od dnia 1-go Stycznia 1883 r. opłaty od napojów spirytusowych i od piwa, w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowadzanych, i w niej zużywanych, a mianowicie:

od hektolitra piwa 1 zł. 70 ct.

od litra wódki do 50 stopni Tralesa 10 ct.

od litra wódki do 75 stopni Tralesa 16 ct.

od litra spirytusu nad 75 stopni Tralesa 20 ct.

od litra araku, rumu, esencji pończowej, rozolisu, likierów i wszelkich spirytusowych napojów słodzonych 20 ct.

od litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy w Art. I. poszczególńione napoje dla kon-

sumcy miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Oplatą tą można obciążać tylko konsumpcję w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcji i obrotu handlowego.

Art. III.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu (nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Bartmański. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Wniosek przyjęty.

Kto przyjmując tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Ustawa jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Kto przyjmując tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Ustawa ta jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. (Czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o przedłużeniu gminie miasta Jarosławia na dalszych pięć lat prawa do poboru opłat od piwa w niższej wysokości

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 30. Marca 1875 r. l. 33 Dz. u. kr. otrzymała gmina miasta Jarosławia pozwolenie pobierać na pokrycie kosztów szkoły wyższej realnej przez lat ośm, począwszy od dnia 1-go Stycznia 1875 r. opłaty gminne od piwa, w obrębie miasta sprowadzanego, tamże wyrabianego i spożywanego po 3 zł. od wiadra niższo-austriackiego t. j. po 4 zł. 99 ct. od hektolitra.

Na posiedzeniu odbytem dnia 24. Września 1881 r., uchwalił Wysoki Sejm projekt ustawy przedłużającej gminie prawo poboru powyższej opłaty na dalszych ośm lat.

Projekt tej ustawy nieuzyskał jednak Najwyższej sankcji; ponieważ projektowana opłata

uznaną została za tak wysoką, iż przez to interes c. k. skarbu zostałyby dotkliwie narażone, skutkiem niekorzystnego oddziaływania tak wysokiej opłaty na wyrób piwa, a tem samem także i na rządowy podatek konsumcyjny od piwa.

Rada gminna uchwaliła w obec tej odmowy przestać na pobieraniu opłaty po 3 zł. od hektolitra piwa na przeciąg lat pięciu, począwszy od dnia 1. Stycznia 1883 r., i prosi o zezwolenie na ten pobór.

Celem poparcia tej prośby wykazuje zwierzchność gminna, że z długu zaciągniętego na wystawieniu budynku wyższej szkoły realnej, z końcem roku 1882 jeszcze resztująca suma 66.512 zł. 25 ct. niepokryta zostanie, a oprócz tego gmina nie ma funduszków na pokrycie nieodzownych wydatków, jak to między innymi: wystawienie nowego budynku szkolnego na przedmieściu leżajskim, wystawienie nowej szkoły żeńskiej w mieście, wreszcie odrestaurowanie z fundamentów budynku szkolnego pojezuickiego.

Uchwała Rady gminnej, odnosząca się do powyższej opłaty została w gminie ogłoszoną, a nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag, spostrzeżeń ani protestu.

Reprezentacja powiatowa popiera prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy jednak nie przedstawia Wysokiemu Sejmowi wniosku na pozwolenie do poboru tak wysokiej opłaty od piwa, jak tego Rada gminna jarosławska się domaga, albowiem opłata tej wysokości, naraziłaby projekt ustawy na nieotrzymanie Najwyższej sankcji.

Wydział krajowy zniża przeto tę opłatę do kwoty 1 zł. 70 ct. od hektolitra piwa. Oraz ogranicza Wydział krajowy pobór opłat na lat dwa, zamiast lat pięciu, aby następcy gminie możliwość w tym czasie postarania się o wyższe opłaty od innych napojów, Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązuje w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Jarosławia pobierać opłatę od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Jarosławia zezwala się pobierać w latach 1883. i 1884., opłatę po 1 zł. 70 ct. od hektolitra piwa w obręb gminy sprowadzanego, lub w niej wytwarzanego, i w niej zużywanego.

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązany jest, ktokolwiek piwo do gminy sprowadza, lub w niej wytwarza, i w obrębie gminy zużywa, bądź to przez własny użytek, bądź też przez przetwarzanie, lub dalsze odprzedawanie w obrębie gminy.

Art. III.

Ta opłata ciąży jedynie na konsumpcji miejscowej i nie może obciążać produkcji, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Gmina miasta Jarosławia pobierała od lat 8 i pobiera dotąd na mocy ustawy krajowej opłatę od piwa po 4 zł. 99 ct. od hektolitra. W ostatnich czasach jednak Rząd począł stawiać trudności, co do wysokości opłat od piwa, i miasto też Jarosław chcąc dać dowód umiarkowania i chęci zastosowania się do zapatrywań Rządu, obliczywszy minimum potrzeb swoich zmniejszyło wymiar pobieranej dotąd opłaty, do 3 zł. od hektolitra i w tym duchu wniosło prośbę do Wydziału krajowego. Wydział krajowy zbadawszy dokładnie motywa prośby gminy postanowił przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek na udzielenie koncesyi do pobierania opłat od piwa na lat 5, w żądanej wysokości 3 zł. Tymczasem w ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość, że Rząd ma zamiar nieprzedstawiania do sankcyi żadnej uchwalonej przez Sejm opłaty, któraby była wyższą od 1 zł. 70 ct. od hektolitra, a nadtą żąda wprowadzenia nowego sposobu poboru opłaty nie jak dotąd przy wyrobie lub wprowadzeniu do miasta, lecz przy zwiezieniu piwa na skład (Einkellerung) i drobnej sprzedaży co się wprawdzie praktykuje w innych prowincjach, w których jednak stosunki zupełnie są odmienne z powodu, że tam nie istnieje prawo propinacyi, w obec którego prawa

taki sposób poboru przedstawia znaczne trudności i komplikacje. Wydział krajowy nie mógł narazić miasta na ubytek zupełnie niezbędnego dlań dochodu, nie pozostawało też Wydziałowi krajowemu nic innego, jak zmodyfikować swoją uchwałę, i zastosować się do woli Rządu, ograniczając jednak koncesyę na lat dwa tylko, w nadziei, że w tym czasie bezwzględność w zapatrywaniach Rządu ulegnie przecież zmianie.

Wszak ustawa gminna nadaje Sejmowi prawo nakładania dodatków do podatków. §. 81. ustawy wyraźnie prawo to zastrzega. Prawo to stałoby się iluzorycznem, gdyby Rząd Sejmowi dyktował z góry warunki, pod którymi z prawa swego Sejm może korzystać, a w których warunkach względy fiskalne byłyby wyłącznie decydującemi. Ja mniemam wszakże, że przecież i dla Rządu prócz względów fiskalnych będą i inne jeszcze względy. Czyż interes żywotny miasta jednego ze znaczniejszych w kraju, nie miałby żadnego dla Rządu znaczenia? (Brawo).

Miasto to, jeżeli obecnie wyjątkowo jest w trudnem położeniu, to dlatego, że na cel szlachetny — bo na rzecz wychowania publicznego nad możność się wysiliło, że wybudowało gmach na szkołę średnią kosztem 120.000 i że na uprządkowanie budżetu swego i zaspokojenie kilkudziesięciu tysięcy zaległości potrzebuje niezbędnie dodatku takiego, o jaki prosiło pierwotnie, aby nie tylko administracyę gminy prawidłowo prowadzić, ale i obowiązki przekazanego zakresu działania należycie wykonywać.

Zabrałem przeto głos, aby skonstatować, że jeżeli koncesya, którą obecnie proponujemy, nie odpowiada żądaniom i potrzebom miasta, i jeżeli pomyślność miasta stąd została narażona na szwank, to niechaj miasto wie, że nie reprezentacya kraju do upadku jego się przyczyniła.

W nadziei, że już w bliskiej przyszłości Rząd przy sprawach tego rodzaju nie sam tylko interes fiskalny jak obecnie, ale zarazem i interes miast zechce wziąć pod ocenienie i uwzględnienie, proszę Wysoką Izbę imieniem miasta, z którego mam zaszczyt posłować, aby na teraz raczyła przyjąć wnioski Wydziału krajowego. (Brawo).

JW. Marszałek. Ponieważ nikt już głosu nie zabiera, więc dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Max. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjęta.

P. Max. Wnoszę o przejęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa ta jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji gminy miasta Rohatyna w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Rohatyna pobiera na podstawie rozporządzeń gubernialnych z dnia 26. marca 1844. l. 14.107 i z dnia 4. listopada 1844. l. 68 746. tudzież kontraktu zawartego z państwem Rohatyn na dniu 23. Maja 1844 następujące opłaty:

- a) od garnca szumówki po 12 kr. m. k., czyli 21 ct. w. a.
- b) od garnca rumu, araku, likieru, rosolisu, słodzonej wódki, okowity, ponczowej esencji, wiśniaku, maliniaku po 18 kr. m. k. czyli 31 1/2 ct. w. a.
- c) od dwuwadrowej beczki piwa po 1 zł. 30 kr. m. k., czyli 1 zł. 57 1/2 ct. w. a.; i
- d) od dwuwadrowej beczki miodu po 2 zł. m. k. czyli 2 zł. 10 ct. w. a.

Powyższe rozporządzenia zezwalają nadto gminie pobierać pod pewnymi warunkami: od garnca szumówki opłatę w wysokości 20 kr. m. k., czyli 35 ct. w. a., a od garnca napojów pod b) wyszczególnionych po 40 kr. m. k. czyli 70 ct. w. a. Gmina pobiera począwszy od roku 1854 opłatę podług tej podwyższonej taryfy od napojów słodzonych.

Z mocy układu zawartego z państwem Rohatyn, wydzierżawiane bywa prawo propinacyi w Rohatynie, będące własnością państwa Rohatyn, wraz z dochodem z powyższej opłaty gminnej, a wydzierżawiający dzieli się czynszem dzierżawnym w ten sposób, że państwo pobiera 56%, a gmina 44% uzyskanego dochodu.

Zażalenia szynkarzy słodzonych napojów, a mianowicie Leiby Waidmana, wywołały rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 2. marca 1881.

l. 9.459 i Wydziału krajowego z dnia 23. kwietnia 1881. l. 13.190., któremi polecono gminie, ażeby wystarała się o zezwolenie ustawodawcze na pobór powyższej opłaty.

Rada gminna uchwaliła pobierać przez przeciąg lat sześciu począwszy od dnia 1. Stycznia 1882. następujące opłaty.

1. od litry okowity po 8 5/10 ct. w. a.,
2. od litry szumówki po 6 ct. w. a.,
3. od litry słodzonych napojów, jako to: rumu araku, śliwowicy, rosolisu, likieru, ponczowej esencji, wiśniaku i maliniaku po 19 ct. w. a.,
4. od hektolitru piwa po 1 zł. 40 ct. w. a. i
5. od hektolitru miodu po 1 zł. 87 ct. w. a.

Ta uchwała została w gminie ogłoszoną. Protest przeciw niej wniesiono jedynie co do wysokości opłaty od napojów słodzonych. Gdy jednak projektowana opłata nie jest wiele wyższą (około 1 1/2 centa na litrze) od opłaty obecnie pobieranej, a gmina według budżetu niedorzecznie potrzebuje nadal pobierać te opłaty, nie ma podstawy do uwzględnienia wniesionego protestu.

Wydział krajowy jedynie dla tego nie przedłożył tej sprawy Wysokiemu Sejmowi na przeszłorocznej kadencji, bo odnośna petycja wniesioną była bez poprzedniego porozumienia się z właścicielem prawa propinacyi, który i owszem upraszał o odroczenie tej sprawy do tegorocznej sesyi, pozostawiając ten czas na porozumienie się stron.

Obecnie ponowiła Rada gminna miasta Rohatyna na dniu 6. Marca 1882. przeszłoroczną uchwałę w tej sprawie, z tą jedynie zmianą, że opłatę projektowanej wysokości gmina pobierać ma nie na przeciąg lat sześciu, lecz tak długo, jak długo propinacya pozostanie własnością państwa Rohatyna.

Reprezentacja gminy Rohatyna ponawia na tej podstawie prośbę o zezwolenie w drodze ustawodawczej na pobór powyższej opłaty.

Do tej prośby przystąpił Ludwik hr. Kraśński, właściciel państwa Rohatyna, wyjaśniając, że to czyni wskutek zapewnienia przedstawicieli miasta, że z tego powodu jego terażniejsze dochody z propinacyi nie będą zmniejszone.

To wyjaśnienie nie osłabia bynajmniej przystąpienia, albowiem przedewszystkiem w tem wyjaśnieniu podaną jest tylko pobudka, która skłoniła przyzwalającego do dania zezwolenia. Nadto pobiera państwo Rohatyn, jak wyżej przytoczono,

z mocy układu z gminą zawartego 56% ogólnego dochodu z wydzierżawienia prawa propinacyi i opłaty gminnej. W obec tego stanu rzeczy ustawodawcze przyzwolenie na pobór tej opłaty gminnej nie tylko samo przez się nie zmniejszy dochodu przez państwo Rohatyn z tego tytułu pobieranego, lecz i owszem jedynie tylko przyczynić się zdoła do ustalenia tego dochodu.

Reprezentacya powiatowa popiera jak naj-usilniej prośbę Rady gminnej miasta Rohatyna.

Wydział krajowy mniema jednak, że zezwolenie na pobór opłaty w mowie będącej tylko na pewien ściśle ograniczony czas danem być winno, mianowicie na przeciąg lat sześciu, zwłaszcza, że i właściciel propinacyi do tego zdania przystępuje.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy dołączonej.

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Rohatyna pobierać opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Rohatyn zezwala się pobierać w latach 1883., 1884., 1885., 1886., 1887., i 1888. następujące opłaty od napojów spirytusowych, piwa i miodu w gminie wytwarzanych lub do gminy sprowadzanych i w niej zużywanych:

1. od litry okowity po 8⁵/₁₀ ct. w. a;
2. od litry szumówki po 6 ct. w. a.;
3. od litry słodzonych napojów, jako to: rumu, araku, śliwownicy, rosolisu, likieru, ponczowej esencji, wiśniaku i maliniaku po 19 ct. w. a.;
4. od hektolitru piwa po 1 zł. 40 ct. w. a. i
5. od hektolitru miodu po 1 zł. 87 ct. w. a.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Rohatyna z przedmieściem Babińce.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcji, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Max. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

P. Max. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa ta jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Oświęcim w powiecie Bialskim na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów propinacyjnych w gminie zużywanych.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasto Oświęcim otrzymała przywilejem Cesarza Franciszka II z dnia 24. Października 1793 przywilej na pobieranie opłaty od napojów wprowadzanych w obręb miasta:

- po 1 kr. od kwarty gorzałki,
- po 15 kr. od beczki piwa, i
- po 1 kr. od kwarty miodu.

Za świadectwem kontraktów dzierżawnych z dnia 11. Lipca 1814., zatwierdzonego przez c. k. urząd obwodowy w Myślenicach na dniu 26. Lutego 1815 l. 1.150, na podstawie dekretu gubernialnego z dnia 21. Października 1814, l. 36.528, tudzież 31. Marca 1818., zatwierdzonego przez urząd obwodowy w Myślenicach dnia 15. Kwietnia 1818, l. 3.951 na podstawie dekretu gubernialnego z dnia 3. Marca 1818 l. 10 099, i z dnia 15. Listopada 1820, zatwierdzonego przez urząd obwodowy w Wadowicach dnia 21. Grudnia 1820, do l. 16.626, na podstawie dekretu gubernialnego z dnia 28. Listopada 1820, l. 58.772, wydzierżawiała gmina Oświęcim dzierżawcom

miejskiego prawa propinacyi tę opłatą w wysokości: od 36 garncowej beczki piwa podwójnego po 30 kr., od takiej beczki zwykłego pojedynczego piwa po 15 kr., od garnca okowity, rozolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, ponczowej esencji, wódki owocowej i starki po 12 kr., od garnca prostej szumówki po 8 kr., wreszcie od garnca miodu Lipca, maliniaku i wiśniaku po 4 kr., a to z tem wyraźnem wymienieniem, że opłatę tę zaraz przy wprowadzaniu w obręb gminy uiszczą należy, bez względu na to, czy sprowadza się wymienione napoje na własny użytek, czy na wyszynk w szlacheckich lub duchownych jurysdykcjach.

Te przez władze rządowe zatwierdzone postanowienia kontraktów, niepozostawiają żadnej wątpliwości, że gmina Oświęcim miała niewątpliwe prawo pobierania rzeczonyj opłaty od wszelkich wyżej wymienionych napojów w obręb gminy wprowadzanych, bez żadnego majątku, a zatem także do takich szynków, w którychby nie gminie, lecz komu innemu służyło prawo propinacyi.

Obecnie pobiera powyższą opłatę w następującej wysokości: od beczki obejmującej 50 litrów piwa podwójnego 50 ct., od beczki obejmującej 50 litrów piwa pojedynczego 25 ct., od litra zwyczajnej wódki 7 ct., od litry okowity, rozolisu, likieru, śliwowicy, rumu, araku, ponczowej esencji 10 ct., od litra miodu, wiśniaku, maliniaku 2 ct.

Na posiedzeniu odbytem dnia 19. Maja 1882 uchwaliła gmina podwyższyć tę opłatę na przeciąg lat pięciu do następującej wysokości:

- 1) od hektolitra piwa podwójnego po 1 zł. w. a.
- 2) od hektolitra piwa pojedynczego po 60 ct. w. a.
- 3) od półlitrowej flaszki piwa marcowego lub bokowego po 1 ct. w. a.,
- 4) od litra wódki do 50° Tralesa po 6 ct. w. a.,
- 5) od litra okowity nad 50° do 80° Tralesa po 9 ct. w. a.,
- 6) od litra okowity nad 80° Tralesa po 12 3 ct. w. a.
- 7) od litra rumu, araku, likieru, rozolisu, esencji ponczowej i innych słodzonych napojów po 12 ct. w. a.,
- 8) od litra miodu, wiśniaku i maliniaku po 3 ct. w. a.

Uchwała ta została w gminie ogłoszoną.

Przeciw temu uchwalenemu podwyższeniu opłaty wniesiono dwa protesty.

Jeden pochodzi od dwunastu mieszkańców Oświęcima, drugi od właścicieli dóbr Oświęcima, którzy wykonują prawo propinacyi na przedmieściu Podzamecze zwanem.

Protest dwunastu mieszkańców Oświęcima przeczy przedewszystkiem potrzebie podwyższenia dochodów miejskich, a następnie twierdzi, że opłaty od napojów są bardzo uciążliwym opodatkowaniem i niedobór w dochodach gminy w inny, mniej uciążliwy sposób pokrytym być może.

Ten protest nie zasługuje na uwzględnienie. Miasto Oświęcim bowiem nawiedzionem było pożarem, przyczem prócz wielu budynków prywatnych także budynek szkolny stał się pastwą płomieni. — Niedobór budżetowy na rok 1882 preliminowany dochodzi prawie sumy 8.000 zł. w. a., dodatki do podatków bezpośrednich zaś byłyby zwłaszcza po klęsce pożarowej daleko nciężliwsze dla kontrybuentów, aniżeli podwyższenie opłaty od napojów w stosunku do dotychczasowej wysokości tej opłaty tak mało znaczące.

Protest uprawnionych do wykonywania prawa propinacyi na Podzameczu zaś wychodzi z założenia, że ich szynk na Podzameczu wolnym być winien od tej opłaty.

Zważywszy jednak, że kwestya, czy oni obowiązani są do uiszczania tej opłaty, jest przedmiotem sporu administracyjnego, który znajduje się w toku, a w drodze ustawodawczej rozstrzygniętym być nie może i nie powinien, — zważywszy z drugiej strony, że odkładanie zezwolenia gminie na pobór podwyższonych opłat, aż powyższy spór ostatecznie załatwionym niezostanie, naraziłoby gminę na straty, i żadną miarą usprawiedliwić się nieda, — niepozostaje inna droga, jak tylko zezwolić gminie na pobór podwyższonej opłaty, w tych samych granicach, w jakich dotychczasową pobierać ma prawo.

Rada powiatowa popiera prośbę gminy o zezwolenie na podwyższenie opłaty, oświadcza się jednak przeciw nadaniu jej prawa do poboru tej opłaty od napojów wprowadzanych do szynku propinacyjnego właścicieli dóbr Oświęcima na Podzameczu.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o podwyższeniu na lat pięć opłaty od napojów po-

bieranej przez gminę miasta Oświęcimea, w powiecie Bialskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-kowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Oświęcimea zezwala się podwyższyć opłatę od napojów spirytusowych i piwa, w gminie wytwarzanych lub w obręb gminy sprowadzanych i w niej zużywanych, nadaną przywilejem śp. Cesarza Franciszka II. z dnia 24. Października 1793, przez lat pięć od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, w granicach, w jakich dotąd tę opłatę pobierała i pobierać miała prawo, — w następnie podwyższonej wysokości:

1) od hektolitra piwa podwójnego po jeden (1) zł. w. a.,

2) od hektolitra piwa pojedynczego po sześćdziesiąt (60) ct. w. a.,

3) od półlitrowej flaszki piwa marcowego lub bokowego po jeden (1) ct. w. a.,

4) od litry wódki do 50° Trallesa po sześć (6) ct. w. a.,

5) od litra okowity nad 50° do 80° Trallesa po dziewięć (9) ct. w. a.,

6) od litra okowity nad 80° Trallesa po dwanaście (12) ct. w. a.,

7) od litra rumu, araku, likieru, rozolisu, esencji ponczowej i innych słodzonych napojów po dwanaście (12) ct. w. a.

8) od litra miodu, wiśniaku i maliniaku po trzy (3) ct. w. a.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy w artykule I poszczególnione napoje dla konsumpcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Opłata ta obciąża jedynie konsumpcję w obrębie gminy miasta Oświęcimea, nie może przeto ciężać ani na produkcji, ani na obrocie handlowym.

Art. IV.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z najblizszym 1. Stycznia po jej ogłoszeniu.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JExc. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o przyzwoleniu gminie miasta Buczacza na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 2. Października 1882. L. 694/5, przekazał Wys. Sejm petycję gminy Buczacza o zezwolenie na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa, Wydziałowi krajowemu jako komisji.

Wywiązując się z danego polecenia, przedkłada Wydział krajowy następane sprawozdanie:

Gmina miasta Buczacza pobierała w czasach przedautonomicznych na mocy przyzwolenia c. k. Władz politycznych dodatek gminny od trunków spirytusowych i od piwa, w miarę wykazywanych potrzeb budżetowych.

To wejściu w wykonanie ustawy gminnej była gmina tego przekonania, że wolno jest jej pobierać rzeczony dodatek i nadal, a to na podstawie dawniejszych przyzwoleń i w myśl §. 77. ust. gm., jako dodatek konsumcyjny, a c. k. Władze polityczne i autonomiczne nie sprzeciwiały się temu poborowi.

Ponieważ dodatek ten mógłby być wpłynąć bardzo niekorzystnie na prawo propinacyi, będące własnością obszaru dworskiego, gdyby był odrębnie od prawa propinacyi wydzierżawiany, przeto był obszar dworski niejako w przymusowem poło-

zeniu i musiał się starać o to, ażeby dodatek był jemu wydzierżawiony, choćby nawet za wyższą cenę.

Wkrótce jednak wobec podwyższanych wymagań gminy przyszło do nieporozumień pomiędzy gminą a dworem. — Spór ten zakończył się orzeczeniem c. k. Trybunału administracyjnego z dnia 16. Października 1877. L. 1279 odmawiającem gminie prawa do poboru dodatku konsumcyjnego od trunków spirytusowych i od piwa w mylnem zastosowaniu §. 77. ust. gm.

Gmina Buczacza przegrawszy proces w c. k. Trybunale administracyjnym odniosła się następnie do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie jej w drodze ustawodawczej w myśl §. 81. ust. gm. przyzwolenia na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa.

Prośbie tej odmówił Wydział krajowy uchwałą z dnia 29. Października 1878. L. 50.962 zgodnie z wnioskiem Reprezentacji powiatowej, i oświadczył gminie, że niemógł by przedstawić sprawy Wys. Sejmowi z przychylnym wnioskiem, ponieważ ugodne porozumienie pomiędzy gminą a właścicielem prawa propinacyi nie tylko nie przyszło do skutku, lecz tenże wniósł nawet uzasadniony protest przeciw zamierzonemu uzyskaniu przyzwolenia na pobór opłat.

W ten sposób pozostawała sprawa w zawieszeniu przez lat kilka, aż wreszcie okoliczności zbliżyły do siebie gminę i obszar dworski na podstawie wspólnych interesów. — Rozpocząć się mająca budowa kolei żelaznej wznieciła w właścicielu prawa propinacyi uzasadnione obawy, że prawo to zostanie na szwank narażone wskutek podniesionego ruchu budowlanego i ciągłej fluktuacyi przybyszów, ułatwiających przemysłnictwo w wysokim stopniu, jeżeli gmina ze swej strony nie udzieli temu prawu swej opieki i jeżeli ściślejsza, a zatem kosztowniejsza kontrola nie zostanie wprowadzoną.

Z drugiej strony gmina nie może przeboleć utraty kilku tysięcy rocznego dochodu.

Nie posiadając żadnego zakładowego majątku i ponosząc rozliczne ciężkie obowiązki ludniejszego miasteczka, zabrnęła gmina w bardzo trudne położenie finansowe tak dalece, że nieraz zabraknie gotówki na wypłatę płac urzędników i sług, a zaległości zwiększają się z każdym rokiem.

Jeżeliby przeto nie były zaprowadzone opłaty gminne od trunków spirytusowych i od piwa, które ze wszystkich rodzajów opodatkowania ludności jeszcze najmniej dotykają, to musiałyby

być nałożone dodatki do podatków bezpośrednich i to najmniej w wysokości 40%, co by dla ubogiej ludności bardzo wielkiem ciężarem było.

Budżet, inwentarz i zamknięcia rachunkowe gminy stwierdzają smutne położenie gminy.

Wśród powyżej skreślonych okoliczności sprowadzenie ugody pomiędzy obszarem dworskim a gminą nie podlegało wielkim trudnościom.

W piśmie z dnia 30. Sierpnia 1882. wystosowanym do Rady miejskiej, oświadczył właściciel prawa propinacyi, że zgadza się ze swej strony na zaprowadzenie opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa pod warunkiem, jeżeli rzezczone opłaty jemu wydzierżawione zostaną.

Rada gminna zebrana na posiedzeniu dnia 30. Sierpnia 1882, w komplecie ustawą przepisany, uchwaliła:

a) zaprowadzić opłaty gminne od trunków spirytusowych i od piwa na lat 8, a to:

po 10 ct. od litra napojów spirytusowych (słodzonych i niesłodzonych) i po 50 ct. od każdego 1/2 hektolitra piwa;

b) wydzierżawić rzeczzone opłaty właścicielowi prawa propinacyi na czas ośmioletni od wejścia w wykonanie ustawy za rocznym czynszem dzierżawnym w kwocie 3.500 zł.

Wysłany z ramienia Wydziału krajowego, na wyraźną prośbę gminy komisarz Wydziału krajowego doprowadził do jeszcze korzystniejszej dla gminy ugody, a mianowicie, że opłaty od wódki i spirytusu surowego obniżone zostały na 7 1/2 ct. od litra, a czynsz dzierżawny podwyższony na 3.700 zł.

Zaprowadzić się mające opłaty zostały w gminie w należyty sposób w myśl §. 86. ust. gm. ogłoszone i przeciw nim wniesione zostały w terminie ustawą oznaczonym trzy protesty, z których jeden nielegalnie wprost do Rady powiatowej wniesiony wskutek czego gminie odparcie zarzutów uniemożliwiono.

Zarzuty podniesione przez protestujących są następujące:

a) uchwały powzięte na posiedzeniu Rady gminnej z dnia 30. Sierpnia b. r. są nieważne, albowiem przy obradach i uchwale brali udział dzierżawcy propinacyi i ich krewni, którzy wykluczeni być winni w myśl §. 42. ust. gm.,

b) przyjęty czynsz dzierżawny jest za niski.

Jak powyżej nadmieniono, składa się uchwała Rady gminnej z dwóch części — z uchwały zaprowadzenia opłat gminnych od trunków spirytu-

sowych i piwa, i z uchwały, którą rzeczono opłaty właścicielowi prawa propinacyi wydzierżawiono.

Uchwała zaprowadzenia opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa — na którą niewątpliwie ogromna większość gminy się zgadza w dobrze zrozumianym interesie gminy, — jest postanowieniem tak uzasadnionem w potrzebach gminnych i tak zresztą zasadniczem, ogólnem, że niema nawet mowy o kolizjach z §. 42. ust. gm., a jeżeliby były jakie sprzeczności interesów publicznych z prywatnymi, to niewątpliwie po stronie protestujących handlarzy słodzonych napojów spirytusowych i od piwa, którzy dokładają wszelkich starań, ażeby ta dla gminy pożyteczna uchwała wykonana nie została.

Również nie ma uzasadnienia zarzut oponentów co do drugiej uchwały.

Jeżeliby właściciele obszaru dworskiego, którzy ofertę na dzierżawę opłat gminnych wnieśli, w Radzie gminnej zasiadali, to musieli by się uchylić od wzięcia udziału w obradach i uchwale w myśl §. 42. — Jaki zaś stosunek zachodzi pomiędzy właścicielami obszaru dworskiego a dzierżawcami prawa propinacyi, czy i w jakich warunkach zamierzają właściciele obszaru poddzierżawić opłaty propinatorom, to uchyla się już z pod publicznego ocenienia tak samo, jak niemożliwem jest dochodzenie, z jakich powodów ten lub ów członek gminy przeciw opłatom protestuje.

W końcu nadmienić musimy, że protest przeciw wysokości czynszu dzierżawnego, przyjętego przez Radę gminną, nie może być nawet w tem miejscu oceniany, albowiem wydzierżawienie z wolnej ręki bez licytacji wymaga jedynie zatwierdzenia Rady powiatowej w myśl §. 99. ust. a względnie Wydziału krajowego.

Zwierzchność gminy Buczacza przedłożyła następnie sprawę opłat gminnych i sprawę wydzierżawienia tych opłat Reprezentacyi powiatowej w myśl §§. 99 i 100 ust. gm.

Rada powiatowa zebrana na posiedzeniu dnia 5. Października b. r. zatwierdziła obie uchwały po należytem rozpatrzeniu.

Zważywszy przeto powyżej wyłuszczonej stan rzeczy, zważywszy, że gmina znajdując się w smutnem położeniu koniecznie tych opłat na pokrycie wydatków administracyi potrzebuje,

zważywszy, że Reprezentacya powiatowa prośbę gminy popiera,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Buczacza w powiecie buczackim położonej pobierać opłaty gminne od napojów spirytusowych i od piwa w obręb gminy wprowadzanych, w nim wyrabianych i zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gminie miasta Buczacza zezwala się pobierać przez lat ośm od wejścia w wykonanie ustawy, opłaty gminne od trunków spirytusowych i od piwa w obręb gminy sprowadzonych, w tym obrębie wyrabianych i zużywanych według następującej taryfy:

a) od jednego litra araku, rumu, rozolisu, likieru, ponczowej esencji, śliwowicy lub innych słodzonych napojów 10 ct. (dziesięć centów) w. a.;

b) od jednego litra wódki przepędzonej przez anyż, kminek itd. 10 ct. (dziesięć centów) w. a.;

c) od jednego litra wódki surowej jakiegokolwiek stopnia $7\frac{1}{2}$ ct. (siedm i pół centa) w. a.;

d) od pół hektolitra piwa 50 ct. (pięćdziesiąt centów) w. a.

Art. II.

Do uiszczania tych opłat obowiązani są wszyscy, którzy poszczególnione w art. I. napoje dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Opłaty te obowiązują jedynie konsumcyę w obrębie gminy miasta Buczacza, nie mogą przeto obciążać ani produkcji, ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wnio-

sek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca J. E. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji reprezentacji gminnej miasta Gorlic w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Gorlice jest właścicielką prawa propinacji w obrębie swej własnej gminy, a nadto pobiera na zasadzie dekretu gubernialnego z dnia 28. Lipca 1848. L. 56.694 na pokrycie potrzeb gminnych następujące opłaty od napojów do gminy sprowadzanych i w gminie zużywanych:

- 1) od hektolitra piwa po 31 ct. w. a.,
- 2) od litra wódki wyżej 17 stopni $9\frac{1}{2}$ ct. w. a.,
- 3) od litra wódki niżej 17 stopni $5\frac{653}{1000}$

ct. w. a.,

4) od litra miodu, wiśniaku, maliniaku, lipniaku $2\frac{127}{1000}$ ct. w. a.,

5) od litra rumu, araku, śliwowicy, ponczowej esencji, likieru, rozolisu $11\frac{307}{1000}$ ct. w. a.

Na posiedzeniu odbytem dnia 15. Maja 1882 uchwaliła Rada gminna wyjednać dla gminy zgodnie z postanowieniem §. 81 u. gm. ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty, a przytem podwyższyć stopę tej wypłaty, stosownie do zwiększonych potrzeb gminnych w ten sposób, by gmina odtąd pobierała przez przeciąg lat sześciu począwszy od dnia 1. Stycznia 1883 następujące opłaty:

1) od litra wódki lub okowity za każde dwa stopnie po $\frac{1}{2}$ ct. w. a.,

2) od litra miodu, wiśniaku, maliniaku i lipniaku po 5 ct. w. a.,

3) od litra rumu, araku, śliwowicy, ponczowej esencji, koniaku, likieru i rozolisu po 25 ct. w. a.,

4) od hektolitra piwa po 1 zł. 70 ct. w. a.

Rada gminna poleciła zwierzchności gminnej, by starała się o ustawodawcze upoważnienie do poboru tej opłaty, a zwierzchność gminna prosi w imieniu gminy o udzielenie takiego zezwolenia.

Powyzsza uchwała została w gminie ogłoszoną.

Z jej powodu nie wniesiono żadnych protestów.

Reprezentacya powiatowa popiera usilnie powyższą prośbę gminy.

Zważywszy, że budżet i zamknięcie rachunkowe gminy Gorlice wykazują nieodzowną potrzebę podwyższenia dochodów gminy, jeżeli ma zaoszczędzić zadaniu swemu.

Zważywszy, że po pożarze, który przed siedmiu laty prawie całe miasto w perzynę obrócił, i zaciągnięciu za poręką kraju pożyczki na odbudowanie zgorzałych budynków, właściciele realności obciążeni są ratałnemi spłatami zaciągniętej pożyczki, zatem bez przeciążenia nad siły nie można okładać ich dodatkami do podatków bezpośrednich;

zważywszy wreszcie, że pobór opłat tego rodzaju jest najmniej uciążliwym sposobem opodatkowania, — Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi projekt do ustawy o opłatach od napojów spirytusowych, lecz nie tak, jak go Rada gminna uchwaliła, Wydział krajowy zniża bowiem opłaty, gdyż w tej wysokości, jak Rada gminna Gorlic uchwaliła, nie uzyskałby projekt do ustawy Najwyższej sankcyi.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Gorlice pobierać opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Gorlice zezwala się pobierać w latach 1883, 1884, 1885, 1886, 1887 i 1888 następujące opłaty od napojów spirytusowych, piwa i miodu, w gminie wytwarzanych, lub do gminy sprowadzanych, i w niej zużywanych, a mianowicie:

od hektolitra piwa 1 zł. 70 ct. w. a.,

od litra wódki do 50 stopni Tralesa 10 ct. w. a.,

od litra wódki do 75 stopni Tralesa 16 ct. w. a.,

od litra spirytusu nad 75 stopni Tralesa 20 ct. w. a.,

od litra araku, rumu, esencji ponczowej,

rozolisu, likierów i wszelkich spirytusowych napojów słodzonych 20 ct. w. a.,

od litra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct. w. a.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji w obrębie gminy; nie można obciążać nią produkcji ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt.) Rozprawa zamknięta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta.

P. Józef Jasiński. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Podhajce na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa“. Sprawozdawca JEx. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JEx. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Podhajce na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa tudzież opłaty po 1 zł. od 100 kilogramów nafty.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm zezwolił na posiedzeniu odbytem dnia 16 października 1878 roku gminie miasteczka Podhajce, pobierać w latach 1879, 1880 i 1881 — 100% dodatku do podatku konsumcyjnego

od mięsa i wina, tudzież w latach 1879, 1880, 1881, 1882 i 1883 opłaty po 1 zł. od 100 kilogramów nafty w obręb gminy wprowadzonej i w niej zużywanej.

Dochód z tych poborów użyty został na urządzenie kilkuset sążni chodnika z płyt Trembowelskich, pozostały jeszcze do wykończenia roboty około chodnika i bruków, wymagające według projektu przez Wydział krajowy na dniu 11. marca 1879 r. do L. 9.897 zatwierdzonego, nakładu w sumie 12.433 zł. 41 ct.

Rada gminna uchwaliła celem pokrycia tego wydatku na posiedzeniach odbytych dnia 3. maja 1882 i dnia 14. czerwca 1882 roku dalszy pobór opłaty od nafty po 1 zł. od 100 kilogramów w latach 1884, 1885, 1886, 1887 i 1888, tudzież 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa w latach 1883, 1884, 1885, 1886 i 1887.

Obie uchwały te zostały w gminie ogłoszone, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag, spostrzeżeń ani protestów.

Reprezentacja gminy miasta Podhajce prosi Wysoki Sejm o zezwolenie na pobór tych opłat.

Na posiedzeniu odbytem dnia 26. sierpnia 1882 r. była ta sprawa przedmiotem obrad Rady powiatowej Podhajeckiej.

Jakkolwiek Wydział powiatowy oświadczył się był za poparciem powyższej prośby Rady gminnej, to przecie przeważało zdanie przeciwne, oparte na zapatrywaniu, iż raczej opodatkować należy napoje spirytusowe, zwłaszcza wódkę.

Zważywszy, że Rada powiatowa uznała w ten sposób potrzebę przyznania miastu Podhajce prawa do pobierania opłat,

zważywszy, że pobór opłaty od napojów spirytusowych, a zwłaszcza od wódki, gminie przede wszystkim dla tej formalnej przyczyny dozwolonym być nie może, bo gmina go nie uchwaliła, następnie zaś i to głównie z tej przyczyny pobieranie takiej opłaty na rzecz gminy nie mogłoby na razie być dozwolonym, i zawisłem być musiałoby od rokowań z właścicielem dóbr Podhajce, ponieważ prawo propinacji w Podhajcach nie jest własnością gminy, lecz prywatną własnością dóbr Podhajce.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć uchwałę przedłożoną, zaś projektu do ustawy o opłacie od nafty nie przedstawia Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi z powodu, że ustawa także nie uzyskałaby Najwyższej sankcyi.

Uchwała

zezwalająca gminie miasteczka Podhajce pobierać 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Gminie miasteczka Podhajce w powiecie Podhajeckim zezwala się pobierać w latach 1883, 1884, 1885, 1886 i 1887, 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto tę uchwałę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

P. Jasiński Józef. Czynię wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto tę uchwałę przyjmuje w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. JEx. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminy Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasteczka Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 23. sierpnia 1882 pobierać na pokrycie potrzeb gminnych 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i prosi o zezwolenie na pobór takiego dodatku w latach 1883, 1884 i 1885.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani spostrzeżeń.

Przyczyną niedoboru w budżecie gminnym na rok 1883 stała się głównie okoliczność, iż Rada szkolna okręgowa dopiero na dniu 4. sierpnia 1881 r. L. 860 udzieliła Reprezentacyi gminnej preliminarze szkolne za lata 1879, 1880 i 1881. Skutkiem tego popadła gospodarka gminna w nieład i zawikłania.

Otóż gmina zamierza obecnie napowrót wprowadzić porządek w gospodarstwie gminnym, a nadto rozszerzyć szkołę do czterech klas i postawić budynek szkolny. W tym celu okazuje się pobór uchwalonego dodatku niedozownym.

Reprezentacya powiatowa popiera usilnie prośbę gminy.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miejskiej Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim zezwala się pobierać w latach 1883, 1884 i 1885. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w celu pokrycia potrzeb gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Upraszam p. sprawozdawcę odczytanie uchwały.

Sprawozdawca JEx. p. Smolka (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miejskiej Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim zezwala się pobierać w latach 1883, 1884 i 1885. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, w celu pokrycia potrzeb gminnych.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z odczytaną dopiero co uchwałą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

P. Jasiński Józef. Proszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje: Dalszy ciąg Sprawozdania komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883 a mianowicie (czyta):

Rubryka VII.

Wydatki na cele wykształcenia i oświaty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Pozycya 46. Akademia umiejętności w Krakowie 15.000 zł.
Jestto stała roczna subwencya przez Sejm uchwalana.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tą pozycją otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę pozycję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 46. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):
Poz. 47. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego 370.650 zł. Pierwotnie komisya wstawiła tu kwotę 385.166 zł. jako potrzebną na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego. Gdy jednak Wysoki Sejm uchwalając wczoraj budżet funduszu szkolnego, zmniejszył

jedną pozycję wydatków na szkoły ludowe o 22.516 zł., a natomiast podniósł inną pozycję na remunerację dla katechetów o 8.000 zł., przeto ogólny niedobór funduszu szkolnego zmniejszył się o 14.516 zł. i na pokrycie tego niedoboru w dochodach funduszu szkolnego potrzeba nie 385.166 zł. ale 370.650 zł. i tę sumę należy w tej pozycji wydatków wstawić jako rezultat uchwał Wysokiej Izby.

JW. Marszałek. Nie podaję tej pozycji pod głosowanie, bo uchwały już w tej mierze wczoraj zapadły, i jest to tylko kwestya rachunkowa.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 48. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. — razem 7.200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycja 48 przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 49. Schmitt Henryk, Członek Rady szkolnej krajowej remuneracja 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycja 49 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 50. Szkoła żeńska w Brodach 450 zł., poz. 51. Szkoła żeńska w Jaworowie PP. Bazyliańek 500 zł., poz. 52. Szkoła żeńska w Krakowie 2.500 zł., poz. 53. Szkoła żeńska w Krakowie św. Tomasza 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z pozycjami 50, 51, 52 i 53, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycje te są więc przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Tu niech mi pozwoli dostojny Marszałek odrazu odczytać i pozycje 65 i 66.

JW. Marszałek. Poz. 65 i 66 proszę odczytać, tu bowiem zmienia się porządek sprawozdawców.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 65. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, rata umorzenia pożyczki zaciągniętej na budowę gmachu własnego 7.000 zł.

JW. Marszałek. Pozycja ta nie podlega uchwale w skutek układu amortyzacji z miastem zawartej.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Poz. 66. Teatr polski w Krakowie: a) roczna subwencya 8.000 zł., b) jednorazowy zasiłek dla pokrycia reszty wydatków na wykonanie zmian i przeistoczeń w gmachu teatralnym, nakazanych przez władzę w celu bezpieczeństwa publiczności 5.000 zł. (w załatwieniu petycji Dyrekcji teatru l. s. 646. — l. p. 495.)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy tę pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 54. Szkoła żeńska w Krakowie PP. Augustyanek: a) subwencya roczna 500 zł., b) wskutek petycji l. 187 jednorazowy zasiłek na przekształcenie i rozszerzenie szkoły 2000 zł. — razem 2.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy tę pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycja te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 55. Szkoła żeńska we Lwowie PP. Benedyktyniek ormiańskich 1.000 zł. Poz. 56. Szkoła żeńska w Starym Sączu PP. Klarysek 750 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują powyższe dwie pozycje, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycje 55 i 56 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, które założyło szkoły żeńskie w Kołomyi i w Stryju, wniósł petycje l. 143 i 146, aby dotychczasową roczną subwencję tych szkół podnieść z 600 na 800 zł., komisya budżetowa zważywszy, że szkoły te w tych miastach zastępują brak szkół wydziałowych żeńskich i w ogóle wyższych nad szkoły ludowe, zakładów naukowych dla dziewcząt, — że szkoły te ze zwyczajnych dochodów utrzymać się nie mogą, a nauczyciele udzielają nauk za nędznem bardzo wynagrodzeniem — uznaje prośbę tę za uzasadnioną i wnosi:

Poz. 57. Szkoła żeńska Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi 800 zł. Poz. 58. Szkoła żeńska Towarzystwa pedagogicznego w Stryju 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z temi pozycjami zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycye 57 i 58 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 59. Szkoła ludowa u OO. Dominikanów we Lwowie dla nauczyciela języka ruskiego 200 zł., poz. 60. Szkoła wyznaniowa izraelska w Brodach 6.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują powyższe pozycye, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycye 59 i 60 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 61. Zakład głuchoniemych we Lwowie: a) na stypendya dla 50 wychowawców 6 000 zł., b) na utrzymanie zakładu w r. 1883 — skutkiem petycji l. 195 — w której Dyrekcya zakładu wykazuje, iż przez wydatek na odnowienie zakładu w kwocie 9.644 zł. 17 ct. zakład ma niedoboru 500 zł. — razem 6.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy powyższą pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 61 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 62. Szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie. — Skutkiem petycji l. 157 — komisya budżetowa, zważywszy użyteczność i wzorowe prowadzenie tej szkoły, tudzież znaczne jej rozszerzenie, gdyż obecnie ma ona już 18 uczniów, wnosi o podwyższenie subwencji z 200 zł. na 300 zł.

Zaszedł tutaj błąd drukarski, gdyż mylnie zamiast wyrazów 18 uczniów, wydrukowano 30 uczniów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy tę pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 62 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 63. Zakład ciemnych we Lwowie 2.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy powyższą pozycję przyjmują; aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 63 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Poz. 64. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ we Lwowie: a) roczna subwencya 750 zł., b) wskutek petycji l. 446 — komisya budżetowa zważywszy, że Towarzystwo „Sokół“ udziela nauki gimnastyki uczniom szkół średnich i seminaryum nauczycielskiego za nader umiarkowanym wynagrodzeniem, a nie posiada dostatecznej sali, wnosi: udzielić na budowę sali gimnastycznej Towarzystwa „Sokół“ subwencję 3.000 zł. pod warunkiem, że Wydział krajowy uzna projekt budowy jako celowi odpowiedni, i przekona się, że Towarzystwo posiada dostateczny fundusz na wykonanie całej budowy. — Razem przeto poz. 64. — 3.750 zł.

Przyznawszy Towarzystwu „Sokół“ prócz dorocznej subwencji także i zasiłek na budowę — komisya budżetowa nie może przychylić się do dalszej jeszcze próby tego Towarzystwa o subwencję na wydawnictwo „Przewodnika gimnastycznego“ i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją l. 675 Towarzystwa „Sokół“ o subwencję na wydawnictwo „Przewodnika gimnastycznego“ przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy pozycję 64 z zastrzeżeniami w niej podanymi przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta w całości przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta): Poz. 67. Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały 4.200 zł. Poz. 68. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem, iż subwencya będzie wypłacaną kwartalnie z dołu: a) dramat i komedya 7.000 zł., b) opera 13.000 zł. — razem 20.000 zł.

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja wże podniósł przy innej sposobności, szczo taja pozycya 13.000 zł. ne maje nuni nijakoj pidstawy; uże od dwoch lit u nas opery ne ma, a dajem asygnatu na toju cil i riczno tota kwota sia rozchodyt. Szczo do pozycyj na teatr polskij ne maju niczo do zakinenia, proszu łysze, aby totu pozycju na uderżanie nesuszczestwujuszczyj opery wymuzaty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Twierdzenie szanownego posła Antoniewicza, jakoby opera przestała istnieć we Lwowie, jest błędem, opera istnieje i istniała tak dobrze roku zeszłego jak i poprzedniego. Inną jest rzeczą, czy opera ta może zadowolić miłośników muzyki. Otóż w tej mierze nie chcę utrzymywać, że szczególnie w ostatnim roku utrzymaną była taka opera, któraby smak muzykalny publiczności lwowskiej zadowolić mogła. Ale to odnosi się do przyszłości; gdyby wniosek posła Antoniewicza zamieniony został w uchwałę Wysokiej Izby, wówczas Izba nie przesłaby do porządku dziennego nad tem, co było, tylko nad tem, co być ma, to znaczy, nie uchwalałaby subwencji dla opery we Lwowie. Czy można to zrobić, nie wiem. Wysoka Izba to rozstrzygnie, a rozstrzygać będzie zapewne na podstawie danych, które jej służyły do uchwalenia tej pozycyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu czystu prawdu skazaty — opery wo Lwowi ne ma — jest operetka, a operetka ne jest operoju — operetku dajut i inni sceny teatralni, ktorii subwencji ne majut; ot bujsem na Traviati, ktoru duże łycho hrajut, bo ne majut i witwitnych sył — a jenszoj opery we Lwowi ne ma. Dla toho ja stawljaju taku stylizacyu: szczo kwota 13.000 zł. maje buty wypłaczena, jesły istynno opera polska wo Lwowi bude — bo jak płytytu tomu, koho ne ma? — A jesły Wysokij Sojm uchwałył daty subwencju, to ja sia pytaju za szczo? — za nic — a jesły w tom jest logika, to ja toju logiku ne rozumiju.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Muszę także zwrócić uwagę szanownego mowcy posła Antoniewicza, że tu nie chodzi o operetkę w tym razie, jeżeli mowa

o operze. Opera w tutejszym teatrze była i była wcale dobra, a jeżeli w ostatnim roku nie odpowiadała wymaganiom, to nie idzie zatem, żeby jej znów nie można utrzymać; zależy to będzie od tego, kto od Wielkiej Nocy znów obejmie dyrekcję teatru. W tym razie naprzód nie można orzekać, że wcale się nie da nic zrobić. Gdyby chodziło tylko o to, aby subwencję w kwocie 13.000 zł. przeznaczyć na operetkę, oświadczyłbym się przeciw takiej subwencji. Ale możliwość nie jest wykluczoną, a z jednego przedstawienia opery, na której szanowny poseł był obecny przy sposobności, kiedy jest we Lwowie i w czasach poprzednich, kiedy trwała opera, może na niej nie bywał, nie da się zrobić wnioszek, że wcale już opery we Lwowie utrzymałby nie można. Chodzi o to, aby była dobrą; aby była utrzymywana tak, jak była kiedyś; a właśnie potrzeba tego teraz, kiedy w teraźniejszych repertoaryach tak się wzmogła operetka, że należałoby przeciw temu smakowi zepsutemu oddziaływać i postarać się o to, aby właściwa opera, jako wyraz muzykalnego wykształcenia i sztuki dramatycznej muzykalnej była w takim miejscu, jak Lwów utrzymywana. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker. Przesadnem jest twierdzenie szanownego oponenta, jakoby we Lwowie opery nie było; gdyby był zajrzał do sprawozdań szczegółowych, które składa Wydziałowi krajowemu komitet znawców, byłby się przekonał, że w ciągu roku było danych kilkanaście oper, a przedstawień opery ile było, nie pamiętam, ale była ich liczba dość spora.

Że opera w ostatnim czasie mniej prosperuje, nie idzie za tem, aby miano zupełnie jej zaprzestać, i wszystkie ofiary, jakie dotąd fundusz krajowy na utrzymanie opery we Lwowie łożył, tem samem uronić. Zresztą już w ostatnim sprawozdaniu swoim poruszył komitet znawców, że byłoby nie od rzeczy zaprowadzić operę nie stałą i całoroczną, ale sezonową. Myśl ta jest poruszoną. Wydział krajowy zapewne zastanowi się nad tem, czy i o ile taka zmiana w danych stosunkach byłaby wskazaną; w każdym razie muszę się stanowczo przeciw odmówieniu subwencji na przyszłość oświadczyć, albowiem opera ma warunki powodzenia we Lwowie, jeżeli tylko kierownictwo teatru stanie na wysokości swego zadania.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pocztennyj sprawozdatel skazał, szczo jest we Lwowi opera; opera jest łysze w aktach, bo jeji teper w teatri lwowskom ne ma. (Wesołość. Głosy: Bardzo dobrze.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania (czyta):

„Poz. 67. Teatr polski we Lwowie zasiłek stały 4200 zł.“

Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta jest przyjętą. (Czyta):

„Poz. 68. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem, iż subwencya będzie wypłacaną kwartalnie z dołu:

a) dramat i komedia 7000 zł.“

Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta jest przyjętą. (Czyta):

„b) opera 13.000 zł.“

Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

„Poz. 69. Jednorazowy zasiłek dla Administracyi fundacyi Stanisława hr. Skarbka, na pokrycie reszty wydatków przeistoczeń w teatrze lwowskim, nakazanych przez władzę w interesie bezpieczeństwa publicznego (w załatwieniu petycyi L. 426) 6000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zatwierdziliśmy co dopiero wydatek na teatr krakowski. Jednakże ta różnica zachodzi między teatrem lwowskim a krakowskim, że gmach lwowskiego teatru nie jest własnością gminy, ale prywatnego towarzystwa, które bierze za to wynagrodzenie, bo wynajmuje salę. Wnoszę więc, by nie dawać tych 6000 zł., albowiem przedsiębiorca na to wynajmuje salę, aby miał dochody, i sędzę, że z nich może także pokryć potrzeby, jakie się okazują konieczne w celu utrzymania przedsiębiorstwa.

P. Antoniewicz Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym do uwah pocztennoho posła premyskoho to szcze dołożyw, że my ne dawno, bo wczera czułemso z ust poważnych i kompetentnych o smntnom sostojaniju naszoho fonda krajewoho; czułyśmo, szczo fond krajewyj musyt pożyczki zatiahaty, szczo by orhanizm jeho cilyj ne perestaw fukcionowaty, a fundacya skarbkowska jak znajemo jest bohata, wproczem fundacya skarbkowska maje chotiaj raz prubu zrobyty i sama pożyczty, a ne kończe, aby fond krajewyj dawał, a to tim meńsze, że ne maje szczo daty. Z toho powodu budu hołosowaty proti tej pozycyi.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przemawiam za wnioskiem komisji budżetowej pomimo uwag poczynionych przez posła hr. Krukowieckiego. Przedewszystkiem zauważyć muszę, że p. hr. Krukowiecki myli się twierdząc, że teatr lwowski jest własnością fundacyi prywatnej. Fundacyi skarbkowskiej żadną miarą nie można nazwać prywatną. Jestto jedna może z największych w całym świecie fundacyj, którą cały kraj słusznie opieką i najgorętszą życzliwością otacza. Jestto fundacya, która dla całego kraju ma niesłychane i doniosłe znaczenie i jeżeli która, to ona prywatną nazwaną być nie może, ale jest publiczną w całym tego słowa znaczeniu.

Pozwolę sobie zwrócić Wysokiej Izby uwagę na to, że jeżelibyśmy tych 6000 zł. nie dali, tobyśmy ukrócili dochody zakładu drohowyżkiego, który wychowuje kilkaset sierot na pożytecznych obywateli kraju i na zdolnych rzemieślników, a sędzę, że to powinno wystarczyć, aby usunąć wszystkie zarzuty strony przeciwnej.

Szanowny p. Antoniewicz powiada, że fundacya hr. Skarbka jest dość bogatą, aby takiego wydatku ponieść nie mogła; jednakowoż, gdy dochody fundacyi skarbkowskiej wystarczają zaledwie na utrzymanie zakładu drohowyżkiego, nie dają zwyżki, więc jeżeliby fundacya poniosła tak wielki wydatek, jakiego koszta restauracyi wymagają, toby dochody tej fundacyi zostały uszczuplone, a przezto ucierpiałby cały zakład drohowyżki na cele naukowe i dobroczynne przeznaczony. Kraj ma obowiązek przyjść w tym wypadku w pomoc. Komisya budżetowa obliczyła tę subwencję jak najściślej i dała tylko na tę część wymaganej restauracyi, która istotnie idzie na bezpieczeństwo publiczności w teatrze samym. Subwencya jest

tak szczupłą, że dalsze uszczuplanie jej byłoby z istotną szkodą dla fundacji. Popieram więc wniosek komisji.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Jeżeli kwota 6000 zł. w tej rubryce wstawiona raz niektórych, to niech wspomną, że Wiedeń dałby był 600.000 zł., aby się to nie stało, co się stało. Mam na myśli wypadek w Ringteatrze.

Jeżeli przeistoczono już lwowski teatr kosztem 30.000 zł i wyczerpano wszystkie fundusze tak, że dalej sobie poradzić nie mogą, jeżeli dokończenie tych koniecznych przeistoczeń dla bezpieczeństwa publicznego jest potrzebne, to moi Panowie, dołożmy tych 6000 zł., a będziemy spokojni, jeżeli my, lub nasi najbliżsi będą w teatrze.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie myślałem podnosić tej sprawy dla tego, abym żałował na wychowalców zakładu drohowyżkiego, ale dlatego, że administracja tego całego majątku ulegała rozmaitym wpływom i że z tego powodu możeby te 6000 zł. nie tak wielką różnicę robiły, gdyby administracja była lepszą. Nie stawiam jednak żadnego wniosku, oświadczam tylko, że będę głosował przeciwko wnioskowi komisji budżetowej.

P. hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Parę słów tylko chcę dorzucić do uwag p. Romanowicza. Niewiem czy była mowa o wysokości wydatku, do jakiego zobowiązana była administracja fundacji hr. Skarbka na cel zabezpieczenia teatru. Suma ta wynosi 38.000 zł. Jeżeli zważymy cel i obowiązki tej fundacji, jeżeli uwzględnimy zasługi, jakie oddaje krajowi, to sądzę, że dodatek 6000 zł. z funduszu krajowego nie jest za wysoki.

Co zaś do krytyki administracji fundacji hr. Skarbka, mimochodom tu rzuconej, to nie znajduje, aby ona była tak bardzo na miejscu, nie sądzę bowiem, iżby stosownem było podawać w podejrzenie administrację tej fundacji, nie przytoczywszy ani jednej daty, ani jednego dowodu, a opierając się może na wątpliwych pogłoskach przeciw tak poważnej instytucji wymierzonych.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do tej pozycji budżetowej? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. hr. Krukowiecki ma głos dla sprostowania faktu.

P. hr. Krukowiecki. Nigdy nic z powietrza nie biore, ale rzeczą jest wiadomą, że w administracji skarbkowskiej były nieporządki.

P. hr. Henryk Wodzicki. Prosimy o fakta.

P. hr. Krukowiecki. W kasie brakowało pieniędzy i musiano ten niedobór zabezpieczać na dobrach rozmaitych. Więc fakta były i protestuję przeciwko temu, jakobym nie miał podstawy faktycznej do mojego twierdzenia.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker. Wiadomo Wysockiej Izbie, że potrzeba poczynienia znaczniejszych adaptacji i restauracji w gmachu skarbkowskim powstała ztąd, że w interesie bezpieczeństwa publiczności uczęszczającej do teatru, ze strony władzy nakazane zostały pewne roboty, które wymagają nakładu łącznego w sumie 38.000 zł. Nie mogła tedy komisja budżetowa przy ocenie petycji Rady administracyjnej o przyjęcie jej z pomocą w tej nadzwyczajnej potrzebie pominąć tej okoliczności, że obowiązek włożony na fundację utrzymywania sceny polskiej kończy się już w r. 1892, że ten obowiązek obarcza fundację ciężarem bardzo dotkliwym, który czyni ujęcie jej właściwemu i głównemu celowi i nareszcie, że ten wydatek z bieżących dochodów fundacji żadną miarą pokrytym być nie może, ale wymaga nadwężenia i uszczuplenia kapitału zarodowego, a tem samem uszczuplenia dochodów, które obecnie zaledwie wystarczają na potrzeby zakładu starców i sierot w Drohowyżu. Wobec wszystkich tych okoliczności i wobec tego, że fundacja skarbkowska jest instytucją, która jakkolwiek z prywatnych funduszy utrzymywana, jednak ma cechę publiczną, ogółowi znakomity przynosi pożytek i jest prawdziwą ozdobą i chlubą kraju; sądziła komisja, że trzyma się już minimalnej miary tego, co w tym składzie rzeczy uczynić dla takiej instytucji należy, jeżeli proponuje, aby w tej nadzwyczajnej potrzebie przyjść w pomoc fundacji zasiłkiem 6000 zł.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za udzieleniem fundacji skarbkowskiej zasiłku w kwocie 6000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Poz. 69 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta): Petycję obywateli miasta Lwowa do l. 657 p. 506 o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby spowodował rozwiązanie umowy fundacyi Skarbkowskiej z p. Adamem Miłaszewskim o dzierżawę teatru we Lwowie, wnosi komisya budżetowa uznać za bezprzedmiotową i już więcej merytorycznego załatwienia nie wymagającą, wobec tego, że przedsiębiorca wypowiedział powyższą umowę, że Rada administracyjna fundacyi, przyjmując to wypowiedzenie, uchwaliła na posiedzeniu z dnia 30. Września 1882. rozpisać bezzwłocznie konkurs na to przedsiębiorstwo, a przeto intencyom petentów stało się już zadość.

JW. Marszałek. Jakkolwiek godzina nie jest jeszcze spóźniona, ze względu jednak, że Wydział krajowy musi zaraz odbyć posiedzenie, muszę przerwać obrady budżetowe. Dalszy ciąg posiedzenia będzie o godzinie 7. wieczór. Porządek dzienny ten sam, z tą różnicą, że Wydział krajowy będzie mógł już przedłożyć sprawozdanie z dzisiejszego wniosku p. Abrahamowicza co do czasu trwania mandatu członków Rady nadzorczej Banku krajowego, albowiem sprawozdanie Wydziału krajowego już jest wydrukowane i pp. posłom rozdane.

(Posiedzenie odroczone o godz. 2 minut 30.)

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 7. min. 30 w.

JW. Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przystępujemy do dalszych obrad nad budżetem krajowym. Jesteśmy przy Rubr. VII. budżetu na cele wykształcenia i oświaty, a mianowicie następuje poz. 70. (czyta): Teatr ruski pod zarządem towarzystwa „Besida“. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 70. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ 4.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Pered czotyroma rokamy uchwałył Wysokij Sojm na moje wnesenie 4.000 zł. subwencyji dla ruskoho teatru pid zariadom obszczestwa „Besida“. Hadaju szczo teatr ruskij widpowiw w połni swojej zadaczi tak pid wzhladom jazyka jak sztuky i zariadu. Teatr ruskij staw sia poważnoju narodowoju instytucyjeju i uzyskaw dowirie ne tilko u Rusyniw ale i u Polakiw. Teper prychođu z proszeniem do Wysokoho Sojma, aby izwoływ pryczynty sia

jakymś datkom takoz i na operetku narodnu. Dla toho stawljaju wnesenie, aby Wysokij Sojm izwoływ do toj pozycyji 70. „Teatr ruski pid zariadom obszczestwa „Besida“ jeszcze wstawyty 1.000 zł. na operetku.

JW. Marszałek. Kto popiera ten dodatek p. Ochrymowicza zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Towarzystwo „Besida“, które opiekuje się i zarządza tym teatrem nie wniosło petycji o podwyższenie subwencyi, przeto komisya budżetowa mniemała, że dotychczasowa subwencya na utrzymanie ruskiego teatru zupełnie wystarcza. Nie sądzę, ażeby Wysoki Sejm nie mając przed sobą prośby ze strony tych, którzy tym teatrem zarządzają, był w stanie subwencyę na ten cel przeznaczoną zmienić, czy w kierunku zniżenia czy podwyższenia. Nie chcę przesądzać, jakaby decyzya zapadła czy to w komisji budżetowej, czy w Wysokim Sejmie, gdyby taka petycja było weszła, wszakże zwracam uwagę, że bez tego nie jesteśmy w stanie zmienić tej pozycyji i dlatego ja imieniem komisji trwam przy pierwotnym wniosku, ażeby udzielić teatrowi ruskiemu 4.000 zł.

JW. Marszałek. Najpierw podam pod głosowanie wnioski komisji, ażeby teatrowi ruskiemu pod zarządem Towarzystwa „Besida“ udzielić subwencyi 4.000 zł. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz dam pod głosowanie dodatek p. Ochrymowicza, ażeby wstawić do tej pozycyji jeszcze 1.000 zł. na operetkę. Kto jest za tym dodatkiem zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Naliczyłem 37 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu) Naliczyłem głosów 39. Ponieważ za wnioskiem oświadczyło się 37 posłów, a przeciw wnioskowi 39, przeto wniosek p. Ochrymowicza upadł.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Pozycya 71. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 zł. Do tej pozycyji weszło sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem zapewnienia powstać mającej w Krakowie szkole muzycznej stałej rocznej subwencyi z funduszu krajowego. Komisya budżetowa otrzymała to sprawozdanie zbyt późno, aby mogła już drukowane o tem sprawozdanie przedłożyć, dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba zezwoliła, iżby przy tej pozycyji komisya

budżetowa mogła bez drukowania o tem sprawozdaniu Wydziału krajowego referować. Wydział krajowy dał już swój wniosek drukowany i ten był Panom rozdany.

JW. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do rozprawy nad tem sprawozdaniem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Po długich rokowaniach w sprawie założenia szkoły muzycznej w Krakowie między Rządem, Towarzystwem muzycznym i gminą miasta Krakowa stało na tem, że statut szkoły muzycznej w Krakowie, któraby zostawała pod opieką i kierunkiem tamtejszego Towarzystwa muzycznego, został między temi stronami ułożony. Zwrócono się tedy do Wydziału krajowego z prośbą, aby dla tej szkoły Towarzystwa muzycznego wyznaczył Sejm jakąś stałą subwencję. Wydział krajowy ze względu na ważność i potrzebę takiej szkoły dla miasta Krakowa wnosi, ażeby Wysoki Sejm przyznał taką subwencję. Komisya budżetowa zważywszy zresztą, że istniejące we Lwowie konserwatorium muzyczne pobiera według uchwały Wysokiej Izby z funduszu krajowego corocznie subwencję 3.000 zł., sądziła, że będzie to tylko aktem sprawiedliwości a zarazem odpowie interesom i rzeczywistym potrzebom miasta Krakowa, jeżeli i ta szkoła w Krakowie założy się mająca uzyskać subwencję, i dlatego zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi (czyta): Szkole muzycznej w Krakowie zapewnia Sejm stałą roczną dotację z funduszu krajowego w kwocie 2.000 zł. pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa tudzież c. k. Skarb państwa przeznaczy tej szkole stałą roczną subwencję w odpowiedniej kwocie. (Mówi.) W takim razie do pozycyi 71. weszłoby prócz 800 jeszcze 2.000 zł. pod warunkami w co dopiero odczytanym wniosku zawartymi, razem 2.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 71. jest przyjętą.

Przystępujemy do dalszych pozycji.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Pozycja 72. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 zł. Pozycja 73. Stypendya dla uczniów i uczennic seminariów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do której z tych dwóch pozycji? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję te obie pozycje pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tych obydwóch pozycji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycje 72. i 73. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Pozycja 74. Dla uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 zł. Tem samem załatwiona jest petycja L. s. 634. L. pet. 485.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Wysoka Izbo! Po dwakroć z tego miejsca niewprawną ręką niejako wszczytnałem walkę, po dwakroć nieupraszane, ale inaczej od moich doświadczone dłonie podejmowały walkę i odnosiły zwycięstwo, nie mnie zaiste należne. Dziś, kiedy nie wnioski zaczepiać przychodzi, ale proszącą rękę pośród tej Wysokiej Izby wyciągam — czy mi kto dopomoże, nie wiem. Stoję przed tą samą Wysoką Izbą, która na dniu 16. Sierpnia 1879 r. 3.000 zł. subwencji rocznej dla internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie uchwałała, a staję z prośbą, by Wysoka Izba łaskawie tę subwencję podnieść raczyła do kwoty 5.000 zł., czyli o 2.000 zł. więcej. Powody ogólne są te same w zupełności, które Wysoka Izba wówczas uwzględniła, z tą jednak w stanie rzeczy niestety różnicą, że subwencya 3.000 zł. wtedy wystarczała, a obecnie nie. Zwykłym bowiem takich spraw trybem internat, zrazu dzieło miłosierdzia i patriotyzmu, później wsparty subwencją sejmową i datkami prywatnymi, dziś, gdy dobroczynność w znacznej części w inną zwróciła się stronę, o subwencji 3.000 zł. nie tylko 30 jak dotychczas, ale już nawet 20 uczniów utrzymywać nie jest w stanie. Panowie, skwapliwość, z jaką pokryliście podpisami wnioski o reformie ustawodawstwa państwowego dla szkół ludowych, okazała dobitnie, jak nam ta ustawa jest uciążliwą. Wszakże od wniosku do skutku daleko i długo może jeszcze ona nas gniesć będzie, a najwięcej, zdaniem mojem, swoją bezwyznaniowością; albowiem zaiste jesteśmy krajem na wskroś wyznaniowym: katolicy i żydzi.

Nim reforma do skutku przyjdzie, tymczasem, sądzę, jest obowiązkiem społeczeństwa bronić się przeciwko złym skutkom złej ustawy, bo zły

skutek sam minąć nie może, bo nigdy złe skutki złych praw nie mijają. Zdaniem mojem jeden i jedyny jest sposób na to, a to jest utworzenie zastępu nauczycieli religijnie i moralnie wyrobionych. Zaś także nietylko jedynie mojem zdaniem, ale zdaniem mądrzejszych odemnie księdza, oficera i nauczyciela ludowego najlepiej się w internacie wychowuje. Teorye na nie się nie zdadzą, w historię patrzeć trzeba. O tem, jak wychowywać księży, wiedzą we Francyi, jak się wychowuje oficerów i nauczycieli ludowych, cośkolwiek wiedzą Prusy. I gdy p. Czerkawski w świetnej swojej poniedziałkowej mowie wspomniał o Jenie i odrodzeniu Prus po pogromie, niejako potężny strumień na moje koło puścił. Żywo stanął mi w oczach ów sławny „Tugendbund“, ów snop potężny filaretów, nie szlachetniejszych od naszych filaretów, bo niepodobna, ale szczęśliwszych a zarówno jak nasi zapalczywie patryotycznych i gorąco bogobojnych. Na tle tego „Tugendbundu“ i pod egidą tych filaretów ukształtował się pierwszy w świecie system edukacyjny pruski, a podwaliną jego stały się internaty nauczycielskie o najściślejszym i najściślejszym internatowym charakterze. Znałem te internaty za młodu; były one w tym arcyprotestanckim kraju dla katolików tak dalece katolickie, że nietylko 3 godzin na tydzień poświęcano dla religii, ale nawet profesorowie byli pod nadzorem co do ich religijnych przekonań. Życie tam było surowe, niemal klasztorne. I znałem tych pruskich nauczycieli ludowych o 40 talarach najniższej, a 80 talarach najwyższej pensyi rocznej. Kto ich znał, ten się nie zdziwił, że materyał ludowy przez nich wyrobiony, oświecony a karny, ujęty silną dłońią junkrów pomorskich także w kadeckich internatach wychowanych, odpłacił się za Ołomuniec Sadową, a za Jenę Sedanem. Nauczyciele zaś internatów poznańskich, którzy z nich wyszli, wspólnie z księżmi jak Janiszewski, Prusinowski, Koźmian, pod wodzą biskupów jak Dunin i Przyłuski, wychowali ten jedyny lud poznański, co się polskim czuje i polskim być chce i którego terażniejszy Prusak chyba wygubi, ale nie odpolszczy. Oto jest karta z dziejów internatów przy seminaryach nauczycielskich. Ale komuż tę kartę odczytuję? Wszakże tej samej Wysokiej Izbie, która w roku zeszłym bursę dla 60 uczniów chrześcijańskich przy seminaryum tu we Lwowie kwotę uchwaliła. Panowie! Daleki jestem od powiatowszczyzny i szczerze się raduję, że Lwów będzie tak potrzebną i pożyteczną in-

stytucyę posiadał, ale to jest dopiero wapno i kamień i kopanie fundamentów, a w Krakowie od dwóch lat młodzi nauczyciele z internatów wychodzą. Nadzorują ich ochotnicy ludzie niesystemizowani, ani stabilizowani. Aleć pamiętajmy, że dwunastu bosonogich ochotników świat chrześcijański podbiło. Nadmienię przytem, że koszt pojedynczego interna najniższym jak gdziekolwiek okazać się potrafi, albowiem w Krakowie, mieście znanem z tego, że jest droższe jak wiele innych, wynoszą one, to znaczy cały koszt z mieszkaniem, opałem i utrzymaniem 219 zł. od jednego ucznia, a wynoszą tyle, odkąd ubyło uczniów. Dawniej wynosił 210 zł. Komisya budżetowa petycyę podpisaną przez wszystkich członków komitetu internatu oraz przez dyrektora seminaryum nauczycielskiego, z mocy polecenia Wysokiego Sejmu należącego do tego komitetu, odrzuciła. Często bywa, że sprawa przez komisję przejdzie, a upadnie w Sejmie, na odwrót bardzo rzadko się zdarza, aby sprawa upadła w komisji, a przeszła w Izbie. Jeżeli o wyjątek dla niego upraszam, to nie dla siebie, bom go niewart, ale dla sprawy.

Przyznacie panowie, że mi ciężko przyjdzie, bo jak płynąć pod wodę jest ciężko, tak mówić bez nadziei także nie łatwo. Może przydługo trochę szanownych panów zabawiałem, ale przyznam się, że w tej sprawie gdyby i o 50 zł. szło, a nie o 2.000 zł., nie żałowałbym swego gardła i — przepraszam — uszów szanownych panów, bo mi ta sprawa święta. I temu się zapewne nikt w tej Wysokiej Izbie nie zdziwi, dlatego, że mój ojciec miał zaszczyt w niej przed szanownymi panami stawać, ale i daleko więcej jeszcze dlatego, że sprawę przysporzenia krajowi nauczycieli religijnie i moralnie wyrobionych uważam za sprawę wiary mojej. Pozwalam sobie postawić wniosek następujący (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pozycya 74. Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 5.000 zł.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Podam naprzód poprawkę p. Popiela do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostaczna liczba.) Jest poparta. P. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Jestem obowiązany kilkoma słowami wytłomaczyć głosowanie moje w tej sprawie. W komisji budżetowej głosowałem za wyższą kwotą, niżeli tą, którą komisya przyjęła. Z obowiązków koleżeńskich zastrzegłem sobie od

kolegów u komisji budżetowej, że głosowanie moje w Izbie pozwolę sobie uzasadnić.

Według mego zdania, o tyle o ile Sejm powinien bardzo ściśle badać czy jakiej instytucji udzielić subwencją z funduszków krajowych, o tyle jeżeli raz jaka instytucja dostąpiła tego zaszczytu, że cieszy się pomocą kraju, wówczas według mego sumiennego przekonania Sejm takiej instytucji zaniedbywać nie powinien i dać jej upaść nie podobna.

Otóż jest rzeczą stwierdzoną wielokrotnie, że ofiarność publiczna u nas zajmuje się bardzo gorąco powstającymi instytucjami, a w chwili kiedy ta instytucja wyszła, że tak rzekę z funduszków, przychodzi z prośbą o pomoc z funduszu krajowego, a Sejm takim instytucjom nie skąpi swojej pomocy; wówczas objawia się zjawisko, bardzo zresztą naturalne w kraju nie zamożnym, że ofiarność publiczna zaspokojona pomocą udzieloną z funduszu krajowego odwraca się od tej instytucji, i zwraca w inną stronę.

Tak się stało z internatem przy seminarium nauczycielskim w Krakowie. Póki internat nie szczycił się pomocą kraju, póty ofiarność publiczna hojnymi datkami go wspierała. Teraz odwróciła się ona ale nie z niechęci, ale zwróciła się w inną stronę, gdy publiczność czuła się spokojną o los tej instytucji, którą początkowo popierała. I stało się, że internat, który już świetne owoce wydał, a nazywam je świetnymi owocami dlatego, że wszyscy abiturjenci z tego instytutu wyszli, dobrze się sprawują i usługi krajowi oddali. Otóż stało się to, że internat, do którego coraz większa liczba uczniów się zgłasza nie jest w stanie tyle ich przyjąć i utrzymać ile corocznie się zgłasza z wielką przykrością dla komitetu, bo prawie wszyscy uczniowie, którzy się zgłaszają, są przyjęcia godni.

Zdaje mi się, że Sejm nie powinien instytucji, która jest dobrze prowadzoną, która dobre owoce wydaje, której już raz z pomocą pospieszył, opuścić i pozwolić na to, aby lokal przeznaczony na pomieszczenie uczniów stał pustką, a stałoby się to niewątpliwie, gdyby dziś Wysoki Sejm odrzucił wniosek p. Popiela na podwyższenie subwencji z funduszu krajowego. Rzeczą jest stwierdzoną, że internat może pomieścić 30 uczniów, gdy tymczasem przyjęto z wielką dla komitetu przykrością w tym roku 22. pomimo, że fundusze rzeczywiste tylko na utrzymanie 20 wystarczają. Nie mogę więc jak tylko upraszać Wysoki Sejm,

aby raczył w myśl wniosku p. Jana Popiela uchwałę powziąć.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Pomimo najszczerzej chęci wstrzymania się od dyskusji muszę zabrać głos, głównie dlatego, ażeby zaznaczyć, że seminaria nasze nie są bezwyznaniowe. To jest uprzedzenie do naszych seminariów. Nasze seminaria są prowadzone dość religijnie i dlatego ja też nie widzę tej bezwyznaniowości w naszych szkołach ludowych. Jeżeli przeszłego roku zabierałem głos w tej kwestii, to nie dlatego, abym się sprzeciwiał temu wychowaniu w internatach, któremu przypisuję całą tę niedouczoneść jaką Panowie we mnie upatrujecie bo byłem kiedyś uczniem internatu, (Wesołość) ale to jest pewnem, że w takich instytucjach każdy się przyzwyczaja do pewnej dobrej żywności, do pewnych wygod, a to jest najgorsze. Nie ma bowiem oślakaniego stanu jak nauczyciela, to jest prawdziwa nędza.

On w internacie nauczył się dobrze jadać i przywyknie do dobrego mięsa, a potem przyjdzie na wieś, gdzie nie będzie jadał mięsa. Ja sam, proszę Panów, na wsi jadam prawie zdechłe mięso, (Wesołość) bo po tych miastach biją albo jaką prawie zdychającą krowę albo jakiego woła, który padnie. Proszę Panów, jak takich nauczycieli wyuczymy dobrze jadać, to oni gdy później przyjdą na wieś, zechcą mieć te same wygody. Nie wiem, jak będą żyli. Ja stoję, proszę Panów, w obronie narodu i jestem przeciwnikiem socjalizmu. Dlatego pragnę aby ci ludzie, którzy się wychowują w dobrym bycie, a później jak nie będą mieli mięsa, pieczenia i rosółu, i oni nie mogą nawet tego mieć, osiągnęli polepszenie swego stanu. I dlatego będę stawiał małą poprawkę, ażeby tym nauczycielom, którzy biorą 200 zł. przynajmniej o 40 zł. podwyższyć. Gdyby kraj stał pomyślnie, to ja bym powiedział, dajcie po 400 zł. i wychowujcie jak chcecie. Ale w takim stanie rzeczy, gdy kraj jest biedny, mimo najlepszych chęci musimy się wstrzymać z dodatkami zwłaszcza, że jest dodatek indemnizacji, ten podarunek. Co ona kosztować będzie Niech Bóg broni! Dlatego nie mogę głosować za wnioskiem p. Popiela. Ja go bardzo kocham (Wesołość), daję na to Panom słowo, to nie jest żart. My kiedyś z p. Popielem byliśmy awanturnikami

w swoim czasie. (Oklaski) Ta miłość koleżeńską została i jestem dla niego z całym szacunkiem, a mimo to będę głosował za tem, co komisya budżetowa proponuje.

JW. Marszałek. Zapisał się do głosu p. Jan Popiel.

P. Jan Popiel. Zrzekam się głosu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zabieram głos właściwie tylko dla sprostowania faktu, bo mówię o przyzwyczajeniach zbytkowego życia w instytucyi, która wydaje 219 zł., mówię 219 zł. rocznie na jednego ucznia, to jest nadzwyczajną przesadą i myślę, że ten argument nikogo w tej Izbie nie przekona.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Szanowny wnioskodawca p. Popiel przeważną część przemówienia swego poświęcił samejże istocie internatów i dowodzeniu Wysokiej Izbie, że internaty są instytucją bardzo potrzebną i dobroczynną. Cokolwiekbym w tej sprawie powiedział, byłoby z jednej strony spóźnione dlatego, ponieważ Wysoka Izba w roku zeszłym uchwalając założenie we Lwowie internatu, wbrew memu zdaniu, uznała, że instytucye takie są potrzebne i użyteczne; byłoby to zresztą opinią moją tylko osobistą a nie tej komisji budżetowej, której jestem sprawozdawcą w tem miejscu. Komisya budżetowa bowiem, nie miała sposobności ani potrzeby rozbiierać kwestyę internatu co do jej istoty, co do meritum. Komisya budżetowa miała przed sobą petycję internatu krakowskiego i zastanawiała się nad nią przeważnie z budżetowego stanowiska. I otóż z tego budżetowego stanowiska musiała komisya dojść do rezultatów następujących:

Jeżeli jakaś instytucya założona jest przez Towarzystwo prywatne, jak w tym wypadku, jest wszelka racya, ażeby, skoro to jest instytucya publicznego dobra, fundusz krajowy przyszedł jej w pomoc. Jakoż tak się stało z internatem krakowskim. Ale jeżeli później ta sama instytucya przychodzi przed Wysoki Sejm, jeżeli samo Towarzystwo, powiada nam „dajcie więcej, bo ofiarność na tę rzez nas stworzoną instytucją się z mniejszyła,

daj Wysoka Izbo więcej, bo my, Towarzystwo, które założyło ten internat, dalej dawać nie chcemy.“ To komisya budżetowa ze swego stanowiska nie może Wysokiej Izbie doradzać, aby tam, gdzie to jest głównym argumentem, Wysoka Izba podnosiła swoją ofiarność. Mnie się zdaje, że jeżeli jest faktem, że ofiarność prywatna w pierwszych czasach tworzenia instytucyi dość znaczna później ostyga, to my mamy raczej obowiązek działania przeciwko temu bardzo złemu u nas nałogowi, a jeżelibyśmy w miarę ostygnięcia prywatnej ofiarności, w miarę, jak ci, którzy się do czegoś zobowiązują, jak Towarzystwo św. Wincentego a Paulo zobowiązało się do utrzymania tego internatu, swego obowiązku nie wypełniają, my z funduszu publicznego krajowego spełniali obowiązek za nich, to nie sądzę, Wysoka Izbo, aby to było postępowanie dobre, pod względem pedagogicznym, to znaczy pod względem wpływu, jaki uchwały i postanowienia Wysokiej Izby wywierają mogą na umysł publiczny. Komisya budżetowa zastanawiała się nad tem, że jeżeli koszt utrzymania jednego ucznia wynosi, jak piszą w petycyi 200 zł., a nie 219 zł., jak mówi wielce szanowny p. Popiel, jeżeli instytucya jest obliczona na 30 uczniów i jeżeli my mamy 6.000 zł. jak w petycyi żądano, to w takim razie Panowie, kto utrzymuje internat? Oczywiście fundusz krajowy.

Głosy. Słusznie! słusznie!

Jeżeli zaś fundusz krajowy internat utrzymuje, to ten internat jest krajowym zakładem, a wtedy my mamy prawo i obowiązek w imieniu tego kraju żądać spełnienia pewnych warunków. Jeżeliby Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, które żąda, abyśmy całą potrzebę internatu zaspokoili, stanęło przed nami z wnioskiem „proszę internat uznać, jako zakład krajowy,“ wtedy kto wie, czy nie powiedzielibyśmy „dobrze, uznamy za krajowy, ale przepiszemy dzisiejsze warunki, jakie są przepisane internatowi lwowskiemu,“ to znaczy. ażeby statut był pierwaj przedłożony Wysokiej Izbie jako dyrektywa, czy ten internat będzie odpowiadał potrzebom kraju, tak jak w 7. punkcie uchwał zeszłorocznych o internacie lwowskim n. p. powiedziano: poleca się Wydziałowi krajowemu, by tę bursę wprowadził w życie, wydał prowizoryczną dla niej instrukcyą i regulamin i przedłożył je na najbliższej sesyi sejmowej do zatwierdzenia. Wreszcie dając całą kwotę na utrzymanie powiedzielibyśmy Wydziałowi krajowemu jako naszemu wykonawczemu organowi, jako temu, który

najlepiej znać może wolę Sejmu. „Ty nadaj temu internatowi kierunek, ty czuwaj nad jego rozwojem, nad jego wewnętrznym prowadzeniem.“ Tymczasem my na instytucją, na którą nie mamy żadnego wpływu, mamy dać prawie wszystko, co na jej utrzymanie jest potrzebne, bo różnica 1.000 zł. pomiędzy żądaniem w petycji zawartem a wnioskiem p. Popiela nie jest tak wielka, aby to, co tu przed chwilą powiedziałem, mogło wskutek tej różnicy jakiegokolwiek ulec modyfikacji. Proszę Panów, jeżeli utrzymanie 30 uczniów ma kosztować 6.000 zł., a kraj ma na to dać 5.000 zł., to oczywiście byłaby to instytucja krajowa i wtedy stosowałyby się do niej wszystko to, co tu powiedziałem.

Nie przesądzając temu, co Wysoka Izba uchwali, sądzę, że subwencja odpowiadająca połowie całej potrzeby tego zakładu jest najzupełniej wystarczającą i że Wysoki Sejm nie może być obowiązany do dawania czegokolwiek więcej. Z tych powodów pozostaję przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Podobno p. Popiel żądał głosu.

P. Jan Popiel. Proszę o głos do sprostowania faktów.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Ja tylko do sprostowania faktu prosiłem o głos. Po pierwsze, ażeby podnieść, że nikt nie potrafi wykazać prawnego zobowiązania Towarzystwa św. Wincentego à Paulo do utrzymywania internatu i jakżeby go utrzymywał kiedy żadnego nie ma majątku. Powtóre właśnie myśląc o objeKCji p. Romanowicza poprawiłem we wniosku moim petycją o podwyższeniu dotacyi internatu z 3 000 na 2.000 zł. w mojej przemowie. Po trzecie wszak wiadomo szanownemu koledze, że ingerencja Wydziału krajowego jest zupełnie uchwałą sejmową określona, mianowicie Wydział krajowy ma swego delegata w łonie komitetu internatu z głosem stanowczym, dalej reprezentanta Wysokiej Rady szkolnej krajowej, to jest dyrektora seminarjum nauczycielskiego, który jest podpisany na tej petycji i tak samo w komitecie zasiada z głosem stanowczym.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Nie do mnie należy osądzać, o ile to sprostowanie faktu było istotnie sprostowaniem, a o ile przedłużeniem dyskusji, w każdym razie czuję się obowiązany szanownemu posłowi odpowiedzieć słów kilka. A

to przede wszystkim co do owej ingerencji Wydziału krajowego. Ta ingerencja zastrzeżona Wydziałowi krajowemu co do spraw internatu krajowego jest taką samą jak przy szkołach przemysłowych, gdzie my także połowę albo większą część z funduszu krajowego zaspakajamy, to znaczy, że delegat Wydziału krajowego tam zasiada. Inna jest zupełnie ingerencja tam, gdzie zakład jest krajowy, albo prawie krajowy, jakby to tutaj było. Tutaj potrzeba by było, ażeby nie tylko tam delegat zasiadał, ale ażeby Sejm na samo ułożenie instrukcyi bezpośredni wpływ wywierał. Nie wyobrażam sobie, jak można $\frac{5}{6}$ części zaspakajając z naszego funduszu krajowego i takiej ingerencyi Wydziałowi krajowemu nie przyznać. Co do tego, że p. Popiel żąda 5.000 a nie 6.000 nie potrzebował prostować, bo tego nie mówiłem, i tę różnicę między cyfrą petycji a posła Popiela uwzględniłem. Przeto zdaje mi się, że te sprostowania nie sprostowały niczego, więc obstać przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie większą sumę, a mianowicie: kto jest za uchwaleniem kwoty 5.000 zł. dla uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Naliczyłem głosów 38, proszę więc o kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Popiela, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Jest 56, więc wniosek upadł. Przystępujemy do głosowania nad pozycją proponowaną wedle wniosku komisji, a mianowicie (czyta):

„Poz. 74. Dla uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 zł.“

Kto się z tą pozycją zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 74 przyjęta.

Przystępujemy do obrad nad dalszemi pozycjami.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 74. a) Na jedno stypendyum Imienia Jana Matejki, dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, według uchwały Wys. Sejmu z dnia 13. Października b. r.“

Ta pozycya nie ulega obecnie wotowaniu.

„Poz. 75. Nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich 1.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Kto się zgadza z tą pozycją, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 75 przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 76. Wydawnictwo ruskich książek szkolnych. (Petycja l. 119 załatwiona) 2.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z tą pozycją, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 76 przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 77. Zasiłek dla czasopisma „Szkola“. (Petycja l. 142.) 500 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 77 przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 78. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“. (Petycja l. 308.) 400 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 78. przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Pozycya 79. Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej. (Petycja L. 186) 500 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Koły nasi szkoły zaczęły rozszryiaty i rozwywaty pokazała się potrzeba gazety, kotraby podawała metodu nauczania i umiszczala prypysy o ustawach i rozporządzeniach do szkół widnosiaszczych się. Dla toho poczała w roci 1874 wychodyty gazeta „Szkola“ w jazyci polskom. Wysokij Sojrm uwzhladniajuczy potrebu takoj gazety udilyto na prosbu redaktora subwencja w sumi 500 zł.

Dwa lita piźnizsze poczała wychodyty taka gazeta w jazyci ruskom. Wysokij Sojrm uwzhladniajuczy potrebu takoj gazety, postawyl dla nej w budzeti 500 zł., odnakez uchwała Sojrmu była tilko na paperi, poneze redaktor toju subwencju ridko koły distalo. Gazeta wychodyt od 1876. i wychodyt aż do nyni, a subwencji były wypłaczeni tylko za 1877. i 1878. Z kińcem 1880. perejszła redakcja wynni ruki. Redaktor wydaje tuju gazetu, aż do nyni. Zaberajem hołos w toj sprawie tamtoho roku i prosywjem szczyoby Wysokij Sojrm uchwaływ aby subwencja za 1880. i 1881. była redaktoram wypłaczena. Sojrm uchwaływ, no uchwała nezistala newykonanoju. Powstaly zamity protiv redaktorowy, szczyoby złe gazetu

redaguje, szczyoby ona ne widpowidaje swojeji zadacy. Wnesenia moho tamtoho roku Wysokij Sojrm ne uwzhladnyw, a gazeta wychodyt dalsze aż do nyni regularno, a mymo toho ne wypłaceno redaktorowy subwencji, bo skazano szczyoby redaktor buw skompromitowanij w ostatnim procesi. Tak ne hodyt się oczerniaty, bo kto pidnosyt jakijś hołos to powynen oparty jeho na faktach, a ne wprowadzaty posliw w błud szczyoby wpływa je na hołosowanie. Po persze ne prawdoju jest szczyoby redaktor był skompromitowanij. Buła wprawdi u neho rewizja, ale ne znajdeno niczoho, tylko protywno policja wsi riczy jemu zwernula, kotoryi zabrala i perekonano się szczyoby win ne wynnyj. Dotyczo gazety samoj muszu zamityty, szczyoby gazeta ta w tom roci wsi obowiazki ijspownyla. Redakcja prybrała nowi syły i moho upewnyty Wysokij Sojrm szczyoby gazeta w tom roci była dobre redahowana pid koźdom wzhladom ji moze daze perewyższaje wdenekotrych wzhladach polsku gazetu. Z toj pryczyyny zamit redaktorowy zrobienij jest ne słusznyj, po druhe szczyoby redakcja widpowidno gazetu redakuje, a w kińcy słusznist wymahaje szczyoby redaktorowy subwencja była wypłaczena. Redaktor czerez 2 $\frac{1}{3}$ roku ne otrymał subwencyi, a odnak gazetu redaguje. Znajomo szczyoby nasi uczteli selski sut' ubohi, hde nekotori poluczajet gazetu za połowyuu ciny a mnoho daze za darmo. Dla toho hadaju szczyoby słusznaz ricz szczyoby redaktorowy renumeracja zistala wypłaczena. Prytoj sposibnosty ośmielaju się zapytaty p. referenta czy słowa: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“, widnosiat się tilko do poz. 79. czy takoz i do powyższych?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Ohrymowicz. Proszu p. sprawozdatela o wyjasnienie.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Odpowiem w przemówieniu jako sprawozdawca.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja hadaju szczyoby toje się odnosyt łysze do toj rubryki o kotroj besida i dla toho małbym proszenie szczyoby toj dodatok: „do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu“, opustyty.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Przepraszaju, szczyoby uze potretyi raz w toj dribnoj sprawie hołos zaberajesia. Hadaju odnakoż, szczyoby wsim żełaniam uczynyt się zadosyt' jesly postawlu wnesenie aby wypu-

styty słowa: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“ i dla toho budu prosyty pocztenuo hospodyna Marszałka, szczyoby dał pid hołosowanie poz. 79, osobno bez słiw: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“, a osobno potim dał pid hołosowanie tiji słowa.

Dodanie tych słiw znaczyt tylko, szczyoby ne dały subwencji. Uże czerez try lita jest uchwalena ta pozycya a ne wypłaczena. Szczyoby redaktora zaochotyły do rozwytyja bolszej diłatelnosti. Wysoka pałata izwołył toho razu bodaj na probu prychyłytysia do toho i opustyty wsia-koje zasterezenyje, a na druhyj rik, Boh dast' perekonajemo sia, czy potreba toj dodatek komi-sjeju proponowanij zamistyty, ily ni. Kończu z proszeniem; pocztenny hospodyn Marszałek izwo-łył, zasterezenyje w tej pozycyi otdilno poddaty pod hołosowanie.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa miała petycyę redaktora gazety ruskiej z prośbą, ażeby została mu wypłacona subwencya przez Wysoki Sejm w latach 1881 i 1882 uchwalona i ażeby zarazem wyznaczyć taką subwencyę na rok 1883.

Subwencye za rok 1881. i 1882. razem wynosiłyby 1.000 zł. Zdawało się komisyi, że za lata poprzednie skoro Wydział krajowy uzyskawszy opinię Rady szkolnej krajowej nie uznał za stosowne subwencyę przez Sejm do jego rozporządzenia, uchwaloną przyznać, że komisya nie może wchodźć w meritum rzeczy, nie może wchodźć w to, czy Rada szkolna krajowa słusznie czy nie postąpiła, ale za lata ubiegłe subwencyi wstecz wypłacać nie może. Co do roku 1883. komisya budżetowa nie bez rozwagi wstawiła znowu w budżecie słowa: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“, a to z następujących powodów. Zdaje mi się, że jeżeli subwencyonujemy czasopismo przeznaczone dla nauczycieli, głównie dla nauczycieli ludowych, nie możemy tego uczynić bez tej gwarancyi, jaką daje opinia fachowej władzy, jaką jest niezawodnie Rada szkolna krajowa.

Nie mogliśmy funduszami krajowymi subwencyonować czasopisma przeznaczonego dla nauczycieli szkół ludowych, któreby może między nimi zasiewało przekonanie nie mające ze szkołą i szkolnictwem nic wspólnego, a owszem interesem szkoły i szkolnictwa przeciwne. W latach poprzednich zdaje się, że tak było; Rada szkolna krajo-

wa nie doradzała bowiem Wydziałowi krajowemu, aby tę subwencyą wypłacił. Pytam Panów, czy komisya budżetowa może brać przed siebie roczniki szkolnego czasopisma, wyznaczyć referenta, któryby te roczniki nie przerzucił, bo to nie wystarczy, ale dokładnie przestudyował, a na tej podstawie powiedzieć Radzie szkolnej i Wydziałowi:

„Nie mieliście słuszności i macie na przyszłość subwencyą wypłacić“.

Tego komisya żadną miarą uczynić nie mogła. Spuścić się musi na opinię fachowych Władz i proszę Wysokiej Izby, aby tej sprawy, która jest bardzo ważną, ponieważ chodzi tu o to, jakie ziarno zasiejemy między nauczycieli szkół ludowych, żeby tej sprawy nie rozstrzygała sama, tylko dała rozstrzygnąć tym, którzy stoją na czele naszego szkolnictwa krajowego.

Tak samo działo się i dzieje z czasopismem „Szkoła“ i bądźcie Panowie przekonani, że, jeśliby czasopismo to pod względem tendencyi i dążności przestało spełniać swe zadanie, Rada szkolna znajdzie sposób, aby Wydział krajowy skłonić do cofnięcia udzielonych funduszków.

Pozostają przeto przy wniosku komisji, aby przy pozycyi 79. umieścić: „do rozporządzenia Wydziału krajowego“.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Pozycya 79. „Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej (pet. l. 186) 500 zł.“ wyższy zaś „do rozporządzenia Wydziału krajowego“, podam oddzielnie pod głosowanie. Kto jest za wstawieniem kwoty 500 zł. dla ruskiej gazety szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Kto jest za pozostawieniem tej kwoty do rozporządzenia Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętem.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. Gettlich Antoni, dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie, roczny dodatek do płacy 100 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 80 przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 80. a) Piechowicz Kajetan, ociemniały nauczyciel, dar z łaski corocznie 100 zł., wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z 2. Października b. r., więc nie podpada głosowaniu.

Poz. 80. b) Jak zwykle tak i w bieżącej sesji wpłynęły do Sejmu liczne petycje młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach o stypendya i subwencye. Komisya budżetowa jak w roku zeszłym, tak i obecnie wnosi, ażeby na ten cel wstawić w budżet do dyspozycji Wydziału krajowego kwotę 3.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy tę pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 80 b) przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Zaś co do wniesionych petycji, komisya budżetowa po zbadaniu ich przyszła do przekonania, iż nie można wszystkich petentów równą miarą mierzyć i w jednakowym stopniu Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z powyższej pozycji zalecać — i dla tego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję L. 582. Teodora Axentowicza, malarza, o subwencję na dalsze kształcenie się za granicą, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z usilnem zaleceniem do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Petycje L. 480. Stanisława Rejchana, i L. 309. Jana Styki, malarzy o subwencję na dalsze kształcenie się za granicą — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Petycje L. 266. Piotra Harasimowicza rzeźbiarza, i Marcelgo Harasimowicza malarza, L. 625. Antoniego Goligowskiego snycerza, L. 53. Józefa Krypiakiewicza słuchacza Wydziału medycznego w Wiedniu, L. 517. Dra Aleksandra Żukowskiego operatora, i L. 516. Aleksandra Schiera prawnika, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Widzę tu imiona Piotra i Marcelgo Harasimowicza. Są to sieroty po mężu zasłużonym krajowi, dla tego ośmielam się postawić poprawkę, ażeby zamiast „do możliwego uwzględnienia“, powiedzieć „do uwzględnienia“. We wnioskach komisji budżetowej są trzy różnice zrobione: do szczególnego uwzględnienia, do uwzględnienia i do możliwego uwzględnienia. Stawiam tę poprawkę, bo obaj petenci malarz i snycerz, których roboty wystawione są w kancelaryi sejmowej, zasługują na uwzględnienie.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Na poparcie wniosku p. Krukowieckiego przypominam tylko, że w biurze sejmowym są rzeźby Piotra Harasimowicza tak pięknie wykonane, że zdradzają rzeczywisty talent. Proszę więc, aby polecić Wydziałowi krajowemu petycję ich do uwzględnienia z opuszczeniem słowa „możliwego“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa nie miała względu na to, że ci dwaj panowie są synami zasłużonego dla kraju obywatela. Komisya sądziła, że w tej właśnie sprawie, gdzie chodzi o dalsze kształcenie się w nauce lub sztuce, rozstrzyga przedewszystkiem objawiony i udowodniony talent, tudzież miara już nabytego wykształcenia. Na tej podstawie uklassyfikowano tych kandydatów. Zresztą nie jestem uprawniony przez komisję do odstąpienia od wypowiedzianego tu zdania.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za tem, aby w myśl wniosku p. Krukowieckiego polecić petycję pp. Piotra i Marcelgo Harasimowicza Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Petycje L. 608 Eugeniusza Radeckiego o subwencję dla córki jego Stanisławy, celem kształcenia w muzyce, L. 368 Stanisławy Schütz o subwencję na kształcenie się w śpiewie, L. 192 Antoniego Nieduszyńskiego o subwencję dla córki Kazimiry, dla kształcenia się w śpiewie, L. 80

Erazma Fabiańskiego dla córki Maryi, do kształcenia w muzyce i malarstwie, L. 87 Władysława Waszkiewicza o subwencję do kształcenia się w grze na fortepianie — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Nad petycją L. 431 Amalii Abendroth o subwencję celem kształcenia dziewięcioletniej córki Ireny w muzyce i L. 252 Stanisława Anczarskiego nauczyciela muzyki o subwencję — przechodzi Sejm do porządku dziennego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek komisji przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. c) Janowi Narcyzowi Daszkiewiczowi, malarzowi dekoracyjnemu do dalszego kształcenia się w szkole sztuk pięknych w Krakowie, jednorazowa subwencya (L. pet. 95) 300 zł.“

Poz. 80. d) Towarzystwu „Harmonia“ we Lwowie, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 7. Października 1882. roku jednorazowo 500 zł. Ta pozycja nie podpada głosowaniu.

Poz. 80. e) Galicyjskiemu Stowarzyszeniu głuchoniemych „Nadzieja“ (L. pet. 194) 200 zł.

Poz. 80. f) Towarzystwu oświaty ludowej dla miasta Lwowa i okolicy (L. pet. 624) 250 zł.

Poz. 80. g) Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej (L. pet. 195) 100 zł.

Poz. 80. h) Towarzystwo „Akademickie Bractwo“ (L. pet. 487) 100 zł.

Poz. 80. i) Bursie św. Jana Chrzyciela w Drohobyczu (L. pet. 260) 150 zł.

Poz. 80. k) Bursie imienia J. I. Kraszewskiego w Drohobyczu (L. pet. 382) 150 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy poz. 80. c), 80. d), 80. e), 80. f), 80. g), 80. h), 80. i) i 80. k) przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycje te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. l) Bursie dla dziewcząt w Przemysłu (L. pet. 125) 150 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jeśm perekonanyj, szczo jesły blyższe opowim wirno i to wirno, jakij jest stan tej bursy, ne tilko referent komisii, ale ciła pocztenna komisja pijde za moim proszeniem.

Bursa taja szczo wprawdi ne wijszła w życie, ale z dribnych składok meży bidnom świaszczenyctwem i selańskim sosłowiem zobrały my wże nad 8.000 zł., prychodym protoje z proszeniem ne o darunok, tilko o subwencji, aby tej budynok ukończyty i aby pomiszczenie mały w nim hołowno syroty po ruskich świaszczenyckach. Ne choczu howoryty, jakaja jest sudba tych syrot, bo to wsi znam, i szczo kończe treba o nych pomyslyty. Znana jest ruskaja sumnaja i duże sumnaja posłownycia: Popowy dzwoniat, a popadiu z seła honiat; i to sumnaja prawda, bo jak dołho otec żyje, jest nadija dla ditej, a jak win tilko oczy zamkne, tohda sudba ich jest duże straszna.

Ja hadaju, szczo i komisja budżetowa bude sia operaty konsekwentno na tich pohladach, jakii nedawno wyskazał pocztennyj referent, i jesły uznast, szczo bursa maje uże znaczoju sobranu kwotu, — bilsze jak sia można buło nadijaty po tich bidnych, kotoryi składały się na tuju bursu, załtanyt sia na to to, szczo by jeji subwencji podwyższyty. Dodam szczo tilko toje, szczo protektorom jeji jest własne preoświaszczenyj nasz episkop peremyskij, a meni sia zdajet, szczo jest to firma, kotora dwoiakuju daje poruku.

I z tych wzhladiw prosyłbym, aby tuju subwencji dla bursy podwyższyty na 500 zł. roczno.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Petycja Towarzystwa utrzymującego tę bursy była tak ogólnikową, że komisya budżetowa nie mogła się z niej dokładnie o potrzebach tej bursy przekonać. Ponieważ jednak w ostatniej chwili nadeszły informacye, a od komisji budżetowej jestem upoważniony do przychylenia się imieniem jej do wniosku p. Antoniewicza, dla tego imieniem komisji przyjmuję tę pozycję w kwocie 500 zł.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych Panów, którzy wniosek komisji przyjmują, aby bursie dziewcząt w Przemysłu udzielić 500 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 80. l) jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. m) Komitetowi zakładu wychowawczego pp. Bazylianek we Lwowie, na rozszerzenie i urządzenie zakładu (L. pet. 243) 4.000 zł.

Poz. 80. n) Władysławowi Bełzie, redaktorowi „Towarzysza pilnych dzieci“ (L. pet. 254) 300 zł.

Poz. 80. o) Ludwikowi Pelczarowi, byłemu nauczycielowi (L. pet. 204) 100 zł.

Poz. 80. p) Albinie Mozdyniewicz, wdowie po nauczycielu 100 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują poz. 80. m), 80. n), 80. o) i 80. p), aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 80. q) Dyonizemu Dubowi, kierownikowi 4-klasowej męskiej szkoły w Drohobyczu — w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 7. Października 1882. roku pięcioletni dodatek do płacy. Pozycya ta nie podpada uchwale ponownej.

Poz. 80. r) Na czasopisma i wydawnictwa ludowe, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują poz. 80. r), aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Do tej rubryki należy jeszcze petycja jedna obciążająca budżet, która została wydrukowaną i szanownym Panom rozdana. Jest to mianowicie petycja Hipolita Witowskiego, byłego dyrektora szkoły wydziałowej w Bełzie o udzielenie mu stałej dożywotniej zapomogi. Motywa jej macie Panowie przed sobą, poprzestaję więc na samym wniosku (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Hipolitowi Witowskiemu, byłemu dyrektorowi szkoły wydziałowej w Bełzie, wyznacza się z fun uszu krajowego dożywotnią zapomogę w kwocie 300.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Co do innych petycyj, do tej rubryki się odnoszących, wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Leżajska (L. pet. 123) zezwala się na odroczenie o jeden rok spłaty pożyczki zaciągniętej w roku 1876. na budynek szkolny.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wodziński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wodziński ma głos.

P. Wodziński. Skoro komisya budżetowa wnosi i częściowo uwzględnia petycję tę, ośmielim się przedstawić, że petycja ta także prosi, by z zaciągniętej pożyczki pewną kwotę odpisano, to jest, by przyjść w pomoc gminie miasta Leżajska odpisaniem sumy 1.500 zł. Powody przemawiające za petycją są te, że Leżajsk pogorzał w roku 1874. nie tak jak inne miasta, bo doznał większych strat, zgorzało bowiem przeszło 300 realności, plebania łaćńska i dach na kościele, plebania ruska, cerkiew i wszystkie budynki miejskie, tak, że po pogorzeli nie było gdzie 4-klasowej szkoły męskiej i 3-klasowej szkoły żeńskiej umieścić. Otóż gmina ta w pierwszym rządzie stanęła z ofiarnością i starała się nabyć dość kosztowny budynek za sumę 1.000 zł., do tego musiała opłacić należytość przenośną w sumie 543 zł. 61 ct. Na zapłacenie ceny kupna zaciągnięto pożyczkę 5.000 zł., spłaciła część i została w zaległości w sumie 3.500 zł. Otóż budynek ten potrzebuje znacznego nakładu, a fundusze gminy wobec tego, że raty pożyczki musi płacić, nie są po temu. by wziąć się rażno do restauracji, a każda zwłoka pociąga potem za sobą znaczne nakłady. Obok tego muszę przytoczyć i to, że gmina Leżajsk i okolica były nawiedzone w ostatnich latach powodzią rzeki San, gradobiciem, nieurodzajem i z tego powodu ma zaciągniętą pożyczkę na zasiewy. Właściwie mniejsi właściciele gruntów w sumie 3.250 zł., którą obowiązani są spłacić, ale gmina dała porękę, a rozumie się, że przy tych spłatach nie jedna należytość nie zostaje spłaconą, a zatem przez fundusz gminny musi być zastąpiona. Za uwzględnieniem częściowym tej petycji przemawia i ta okoliczność, że gmina Leżajsk w pierwszym rządzie postarała się własnymi funduszami uposażyć szkołę i miała do

walczania z rozmaitymi przeszkodami, bo to było za rządów despotycznych i płaci z funduszków swoich własnych 1.159 zł. 68 ct. oprócz zwykłych dodatków szkolnych. Oprócz tego ma wydatek na koszt lokalności, które wynoszą 1.000 zł. Z tego korzysta i okolica, gdyż w promieniu czteromilowym nie ma żadnej szkoły głównej. Gdy włościanie okolicznych gmin korzystają z tej szkoły, to rozumie się, że w takim razie wzrastają gminne koszty na lokalności, bo ci pozamiejscowi żadnych taks nie opłacają. Dodatków do podatków na potrzeby gminne niemożebno nakładać, albowiem członkowie gminy obciążeni są wydatkami konkurencyjnymi a to: grecko-katolicycy parafianie mają od 1 zł. 9 zł. 34 opłacać, a parafianie łacińscy zapłacili dotychczas po 2 zł. 50 ct., a jeszcze nie są wszystkie budynki zrestaurowane. Jeżeliby część z kwoty, o którą gmina prosi, opuszczoną została, byłaby gmina w możności otworzyć sobie w inny sposób kredyt i przystąpić do zrestaurowania budynków szkolnych. Dla tego pozwoliłem sobie uczynić wniosek, aby nie na jeden rok, jak komisya wnosi, ale na dwa lata odroczyć spłatę pożyczki, zaciągniętej w roku 1876., a następnie, aby z proszonej sumy 1.500 zł., choć część odpisać; ze względu jednak, że Wysoka Izba jest bardzo skrupulatną, wnoszę na odpisanie 500 zł. Jest to skromna kwota, nie obciąży ona budżetu, a przez to gmina będzie mogła 1.000 zł. w restauracyę budynków włożyć.

JW. Marszałek. P. Wodziński wnosi (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Gminie miasta Leżajska zezwala się na odroczenie o 2 lata spłaty pożyczki, zaciągniętej w r. 1876. na budynek szkolny.

b) Tejże gminie odpisuje się z zaciągniętej pożyczki w r. 1876 kwotę 500 zł.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie party. Rozprawa nad wnioskiem p. Wodzińskiego otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa dla tego proponowała odroczenie spłaty tej pożyczki gminy Leżajka o rok jeden, ponieważ w bieżącym roku została ona dotknięta klęską powodzi i grunta niżej położone zostały zalane tak, że tamtejsi gospodarze są w położeniu bardzo trudnym, a skutkiem tego i gmina jest w trudniejszej finansowej pozycji w tym roku, aniżeli była

w roku zeszłym. Nie jestem upoważniony przez komisję do odstąpienia od tego wniosku i pozostaję przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najprzód pod głosowanie wniosek, co do odroczenia spłaty pożyczki. Komisya wnosi, aby odroczyć tę spłatę na rok jeden, a p. Wodziński, aby ją odroczyć na lat dwa. Dam dalszy wniosek pod głosowanie. Kto jest za tem, aby gminie Leżajsk odroczyć spłatę pożyczki na dwa lata, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte. Teraz przystępujemy do głosowania nad drugim ustępem wniosku p. Wodzińskiego. Kto się zgadza, aby gminie Leżajsk odpisać kwotę 500 zł. z pożyczki zaciągniętej z funduszu krajowego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest tylko 30 głosów, zatem wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycę l. 626 Przełożonej Zgromadzenia pp. Benedyktynek w Przemyślu, o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na następnej sesji.

Ustnie do tego dodam, że komisya budżetowa do tej prośby nie mogła przychylić się, ponieważ Przełożona Zgromadzenia pp. Benedyktynek w Przemyślu nie dołączyła planów ani kosztorysów ani bliższych wyjaśnień. Zakład ten zasługuje na pewne poparcie, dla tego wnosi komisya, aby odesłać tę petycę do Wydziału krajowego, by na następnej sesji przedłożył odnośny wniosek.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tej petycji do Wydziału krajowego, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycę l. 183 gminy miasta Sanoka, o przyjęcie na krajowy fundusz szkolny emerytur nauczyciela Pawła Dembickiego, nauczycielki Izabeli Boczarkiewiczowej i wdowy po nauczycielu Aleksandry Skrowaczewskiej, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 261 Ludwika Popowicza, nauczyciela w Warężu, o podwyższenie pensyi, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 184 Jana Winnika, tymczasowego nauczyciela o zapomogę, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z zaleceniem do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 218 grona nauczycieli szkół ludowych w Wieliczce o podwyższenie płac nauczycieli w tamtejszych szkołach, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 167 Leona Dąbrowskiego, pełniącego obowiązki inspektora szkolnego w okręgu jarosławskim, o przyznanie mu wynagrodzenia za mieszkanie, a ewentualnie o zaliczkę bezprocentową 500 zł., odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycyę nauczycieli o zapomogi, a mianowicie: l. pet. 173 Maksymiliana Łukacza, l. pet. 170 Alfreda Rewakowicza, l. pet. 249 Jakóba Nabaka, l. 229 Konstantego Janowicza, l. pet. 248 Stanisława Lisowskiego, l. pet. 680 Aleksandra Gofryka, l. pet. 683 Antoniego Didura i l. pet. 178 Karoliny Burnatowicz, wdowy po nauczycielu, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Petycję l. 640 K. Łukasiewicza, księgarza we Lwowie, o poparcie wydawnictwa „Gazety wiejskiej“, „Przyjaciela Domowego“ i dziełek ludowych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wreszcie wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyami: l. 63 Aleksandra Vogla, wydawcy Wieńca i Pszczółki wraz z Gospodarzem i Rękodzielnikiem, o stałą subwencyę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad tą petycją, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

L. 155 Bronisławy Jamińskiej, kierowniczkii szkoły freblowskiej w Stanisławowie, o subwencyę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kamiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Ustawą państwową z 14. Maja 1869 roku i rozporządzeniem Ministerstwa oświecenia z dnia 22. Czerwca 1872 roku, zalecono władzom szkolnym, aby w tych miastach co mają warunki potemu, a głównie w większych miastach, aby te władze szkolne brały początkowanie, inicjatywę w zakładaniu tak zwanych szkół freblowskich czyli ogródków dziecięcych i aby usiłowania ku zakładaniu takich szkół silnie popierały. Jakoż istotnie wychowanie dziatwy w wieku przedszkolnym według zasad higienicznych i pedagogicznych ułatwia znakomicie zadanie szkoły ludowej. Owoż najświetniejsi pedagogzy i lekarze, powagi w tym względzie, uznali, że takie szkoły freblowskie, ogródki dziecięce są niejako przygotowawczą szkołą dla szkół ludowych i wielki wpływ wywierają na wychowanie ludu. To też istotnie jeżeli zważymy plan szkółek freblowskich,

cóż one mają za zadanie? Oto rozbudzać umysł dziecięcy ciągłym zajęciem odpowiednią pracą, zaprzętać jego ciekawość, ćwiczyć jego zmysły, ruchy ciała, oswajając go z porządkiem, z temi cnotami towarzyskimi, które później przydadzą mu się w życiu, jednym słowem, szkoła frebłowska znakomity wpływ wywiera na wychowanie ludu i jest dla szkół ludowych propedeutyką, szkołą przygotowawczą.

Że kobiety są powołane, niejako przeznaczone, jako posłanniczki do tego, żeby temi szkołami kierowały, to leży w naturze kobiecej. Bo ta łagodność połączona z miłością, ta cierpliwość niezrażona, która kobietę cechuje, ten zmysł wrażliwy i pochopny, aby się przejąć światem dziecięcym, prawie wskazują kobietę na kierowniczkę tej szkoły. A byłoby dobrze, gdybyśmy większą siecią takich szkół mogli kraj pokryć. Jednak to rzeczą jeszcze dalekiej przyszłości; wprawdzie i w budżetach państwowych i budżetach krajów innych koronnych wstawiano nawet pewne sumy na te cele. Ja pojmuję, że my nie możemy w tym kierunku wiele zdziałać, gdyż środki nasze są bardzo szczupłe, a jabym tu nie występował w tej Wysokiej Izbie, aby dawano zapomogę dla tej szkoły, gdyby nie choroba moja blisko rok trwająca, która nie dała mi sposobności zaradzenia temu na miejscu. „Et aliquando dormitat Homerus.“ Pojmuję, że w pierwszej linii i w pierwszym miejscu, gminy są powołane do zaradzenia temu; że jednak gmina dotąd w tej mierze nie wiele uczyniła, to muszę usprawiedliwić. Przytoczę niektóre daty dowodzące, że gmina czyniła bardzo wiele w różnych kierunkach dla oświaty. Oto w kilku słowach, co tylko na szkoły ludowe wydajemy: Ogólne wydatki 4.788 złr., umieszczenia stosownie do kosztów budowy, a więc procenta od pożyczek 14.200 złr., opał, oświetlenie 1.745 zł., usługa 994 złr., sprzęty 366 zł., środki naukowe 1.645 złr., emerytury 233 złr., dotacje 9.172 złr., subwencje na cele naukowe 1.013 złr., razem 24.988 złr. To czyni gmina na szkoły ludowe; więc chcę tu wyłumażyć gminę, która milionem długów jest obciążoną, z powodu pożaru, że pewnie czyni nad swoje siły. Ja wszelako zabierając głos oświadczam, że, da Bóg, gmina zaradzi na przyszłość tej potrzebie, a dziś odważam się postawić wniosek, aby dano subwencję pannie Bronisławie Jamińskiej, kierownicze szkoły Froebłowskiej w Stanisławowie w sumie 300 zł. (Brawo.)

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Szkoła frebłowska panny Jamińskiej od roku istniejąca, pierwsza i jedyna w Stanisławowie, mieście o 20.000 ludności, które daje 25.000 zł. na cele naukowe, a zatem na głowę 1 guldena i ćwierć. Oddawna już uczuło piękną potrzebę zaprowadzenia szkoły frebłowskiej, nikt się jednak nie jął tego przedsięwzięcia, bo prócz zwykłej ciernistej drogi, naraża się zwykle na ruinę i to jeszcze, co się miało. Znalazła się jednak p. Jamińska, córka znanego z prawości powszechnie radcy, który po czterech latach choroby zmarł i pozostawił czworo sierot. Zdawszy egzamin na nauczycielkę z wyszczególnieniem założyła w Stanisławowie pierwszą szkołkę frebłowską, która od roku tak pięknie się rozwija, że Rada szkolna okręgowa nie szczędziła jej uznania. Gdy jednak urządzenie szkoły, środki naukowe, przybory do robót dziecięcych wyczerpały wszystkie zasoby a nawet obecne ze szkoły pochodzące dochody pochłaniają; prosi ona choć o jednorazową zapomogę, aby się otrząść z długów i dokupić to, co do kompletowania szkoły należy; nie prosi o tysiące, nie obarcza zbytnio funduszu krajowego, a wreszcie pewnie więcej nabywać nie będzie Wysokiego Sejmu po słowach, które naczelnik tamtejszego miasta dopiero co wyrzekł. Popieram tedy wniosek p. Kamińskiego o danie pannie Bronisławie Jamińskiej subwencji w kwocie 300 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa wychodziła z tego założenia, że szkoły frebłowskie są przedewszystkiem instytucją natury lokalnej i że przedewszystkiem gmina miejscowa jest obowiązana do ich utrzymania. W roku zeszłym przeszło 30 próśb takich o subwencje dla frebłowskich ogródków weszło i myśmy wszystkie z bólem serca odrzucili; raz wychodząc z owej przed chwilą wypowiedzianej zasady, powtóre i z tego wychodząc stanowiska, że jak się te szkoły, czego życzyć sobie należy, bardzo rozmnożą, i jak my zaczniemy wszystkim przyznawać subwencje, to ostatecznie mogą one niekorzystnie wpłynąć na szczodrobliwosć Wys. Izby. Z tego

stanowiska wychodząc, komisya budżetowa jak w roku zeszłym odmówiła subwencji dla szkół ludowych, które tu właściwiej należą, aniżeli ogródki froebrowskie, tak i w tym roku nie może się do próśb tych przychylić i dla tego wniosku p. Kamińskiego jako wniosku komisji przyjąć nie mogę.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Komisya budżetowa wnosi, aby nad petycją panny Jamińskiej przejść do porządku dziennego, zaś p. Kamiński wnosi, aby przyznać petentce jednorazową subwencję w kwocie 300 zł.

Podam najprzód pod głosowanie wniosek komisji przejścia do porządku dziennego.

Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść (po obliczeniu) naliczyłem głosów 37. Proszę o próbę przeciwną, (po obliczeniu), wniosek przejścia do porządku dziennego utrzymał się, a więc tem samem wniosek p. Kamińskiego nie przyjdzie pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Romanowicz (Czyta):

Komisya budżetowa wnosi dalej przejście do porządku dziennego nad petycjami:

L. 169. Zarząd bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie o zapomogę.

L. 182. Maryi Świtkowskiej, wdowy po nauczycielu w Krakowie, o zapomogę.

L. 220. Emila Wisłockiego o subwencję na cele literackie.

L. 222. Redakcyi Bartnika o subwencję.

L. 234. Towarzystwa muzycznego w Brodach o subwencję.

L. 259 Zygmunta Morawskiego, redaktora Przyrodnika w Tarnowie, o subwencję.

L. 262. Stefana Dobrzańskiego, b. nauczyciela w Przemyśle, o dodatek osobisty 52 zł. 50 ct. do pobieranej emerytury.

L. 334. Marceliego Turkawskiego, redaktora i właściciela pisma Samorząd i mającego wychodzić pisma Gmina, o subwencję.

L. 340. Ochronki sierot imienia Arcyks. Fryderyki Zofii w Stanisławowie, o zasiłek.

JW. Marszałek. Rozprawa nad temi petycjami otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto wniosek komisji co do tych petycji przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Zatem wniosek komisji przejścia nad temi petycjami do porządku dziennego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (Czyta): Komisya budżetowa wnosi dalej przejście do porządku dziennego nad petycją.

L. 373. Bractwo św. Mikołaja w Stanisławowie, o zasiłek dla bursy przez to bractwo utrzymywanej.

Rozprawa nad tą petycją otwarta? Czy żąda kto głosu?

P. Dobrzański. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Dobrzański ma głos.

P. Dobrzański. Do teperysznijszymi uchwałami swoimi przyznał Wysokij Sojm potrebu podawania za pomocy po odynokim bursam, a wzhladno tym korporacyom, kotoryi tiji bursy utrymajut. Bractwo światoho Mykołaja w Stanisławowi, kotoroje utrymuje bursu, ne mensze jest dostojne od innych obszczestw, kotoryi bursy uderzujut.

Bractwo toje w r. 1876 powziało hadku, z powodu, szczo mołodiz szkilna w Stanisławowi duze, a duze potrebowala pomoczy, zalozyty bursu, a na pidstawie zezwolinia najwyzszych włastej krajowych, sobrala w ciłym kraju takij fond, szczo zaraz można było perestupyty do otworenia bursy. A w r. 1879 nabało bractwo toje, na własnist' dim, szczo aby tam pomestyty toju bursu. Odnakoż dochid z toho doma ne może buty użytj na potrebu toji bursy z toji przyczyny, poneże jest obtiażena dołhami hypotecznemi w sumi ponad 6.000 zł. tak, szczo na samo utrymanie bursy bractwo musyt staraty sia o fondy. Nyni w bursi toji utrymajut sia 33 uczennykiw, perewažno seroty, dity selan i małomeszczan, ony prowadiat sia duze dobre, bo jak sprawozdanie poślidnoho roku wykazuje wsi złożyły ispyta z dobrym postupom, mnoho z duze dobrym, a uczennyki z perwoj i tretój klasy gimnazyalnej, połuczyszy perwu lokacju w klasi, były własne wospytannyki bursy, o kotoryj howoru. Z poczatku každoho roku podaje sia duze mnoho uczennykiw do bursy, to odnakoż wsi ne możut buty uwzhladneni, a tolko czast' załedwo zistaje priniata. Z powodu spiznenoci pory ne budu zaberał bilsze czasu Wysokoji Pałaty, tilko chotiłbym zwernuty uwahu, szczo nyni do szkil duze czyslenno hornut sia tiji, kotoryi uczyty sia choczut, szczo stypendya dla uczennykiw wyższych szkil sut duze w małym czyśli, a tych, kotoryi chodyty do szkoły chotiat, czesło coraz bilsze sia wzmahae. Otżeż dumaju, szczo obowiazkom naszym jest wsperaty takiji bursy, hde dobro ochotni ludy poświszczajut trud i czas około prowadzenia

tychże. Proszu, szcoby Wysokij Sojm chotił prychyłyty sia do mojeho wnesenia, ktoroje zwu: (czyta swój wniosek.) „Bractwu św. Mikołaja w Stanisławowie zasiłek dla bursy, przez bractwo utrzymywanej 150 zł.“

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest dostatecznie poparty.

Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Zdaje mi się, że i komisya budżetowa wnioskami swymi i Wys. Sejm dzisiejszemi uchwałami złożył dowód wielkiej bezstronności w udzielaniu subwencji dla różnych instytucji krajowych. W tym wypadku jednak komisya budżetowa żadną miarą Wysokiej Izbie nie mogła i nie może doradzać, aby taką subwencję udzielić. Już dawniej Bractwo św. Mikołaja utrzymujące tę bursę, stawało przed Wys. Izba z prośbami o subwencję, a zawsze komisya budżetowa zważywszy, że bursa ta nie odpowiada swojemu celowi, stawiała wniosek, aby subwencji odmówić. Stosunki w bursie Stanisławowskiej stojącej pod kierunkiem p. Nyczaja, w niczem się nie zmieniły, komisya budżetowa więc nie może na swoje sumienie przyjąć tego, ażeby Wys. Izbie doradzała udzielenia subwencji temu zakładowi.

P. Dobrzański. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Dobrzański ma głos, celem sprostowania faktu.

P. Dobrzański. Chotiljem sprostowaty tu to, szczo na totu bursu wże raz Sojm w r. 1880 dał 100 sribrynych, a po druhe, szczo ta bursa ne stoit pid zariadom nyjakoho Nyczaja.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek komisji budżetowej przejścia nad petycją bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie o zasiłek dla bursy przez to bractwo utrzymanej — do porządku dziennego — a następnie wniosek p. Dobrzańskiego, aby dla tej bursy przeznaczyć 150 guld. zasiłku. Podam najpierw pod głosowanie wniosek komisji przejścia nad tą petycją do porządku dziennego. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji jest więc przyjęty, odpada zatem wniosek p. Dobrzańskiego.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Komisya budżetowa wnosi dalej przejście do porządku dziennego nad petycjami:

L. 417. Melanii Lubienieckiej, wdowy po majorze, o zapomogę.

L. 432. Antoniny Slaviczek o zapomogę.

L. 559. Ludwiki Dembińskiej o zasiłek na wydanie książki p. t. „Opis wybawienia Francji przez Joannę d'Arc i wyratowania Polski przez ks. Augustyna Kordeckiego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do powyżej odczytanych petycji? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto zgadza się z wnioskiem komisji przejścia do porządku dziennego, nad petycjami do l. 417. 432. i 559. zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisji przejścia do porządku dziennego nad powyższymi petycjami jest więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Komisya budżetowa wnosi wreszcie przejście do porządku dziennego nad petycją l. 623. Towarzystwa imienia Michała Kaczkowskiego o subwencję.

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kułaczkowski: Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kułaczkowski ma głos.

P. Kułaczkowski. Ne znaju powodiw, ktori skłonyły pocztenu komisju budżetowu do wnesenia, szcoby nad petyceju obszczestwa imeny Michaiła Kaczkowskoho o udiłenie jemu z fonda krajewoho zapomohy, perejty do poriadku dnewnoho. Prypuskaju odnakoż, szczo pocztenu komisya odmowyla proszeniu obszczestwa tolko z toji przyczyny, szczo pry rosmotrywaniu petycyi ne mała pid rukoju dostatecznych materyaliw, na pidstawi ktorych piśla moho mninyja musilaby była pryjty do perekonania, szczo dijatelnost toho obszczestwa osobenno dla selańskoho żytelstwa duze jest' pozyteczna i szczo dla toho toje obszczestwo na podderżku z fonda krajewoho doistno zasłuhuje.

Obszczestwo imeny Kaczkowskoho, Wysoka Pałato, dijestwuje w kraju wże błyško lit desiat. Wedla statutiw pryriaty do wiadomosty krajewym prawytelstwom, obszczestwo to wyznaczyło sobi zadacz: rozsziriaty meży ruskim nasełeniem w kraju nauki, religijnost, obyeczajnost, trudolubje, twerezost i oszczadnost, hraźdańskoje soznanje i wsiaki czestnoty, a to posredstwom wydawania popularnych a deszewych knyżok religijnoho obyeczajnoho i zabawnoho soderžanja, osnowania czytaln, dalsze posredstwom odczytiw, muzykalno-

deklamatorskich wczერიw, osnowania obszczestw twerezosty, hromadzkich kas pożyczkowych, szpichleriw, obszczestw rukodilnych, nakonec posredstwom wystawok predmetiw gospodarczych, promysłowych i chudożestwennych, osnowania kramnyć i kupeczeskich ławok. Cil swoju ispołniaje obszczestwo po sylam i sredshram swoim sowistno, a rezultaty, jaki ono do nyny wże osiahnuło, ne można ľehkoważyty i zapoznawaty iz wzhladu na potreby naszoho kraju.

W czasi nespołna desiatlitnoho suszczestwowania swoho wydało obszczestwo Kaczkowskoho dosy 71 popularnych knyżoczok, i ony rozijiszły sia po kraju a osobenno pomeży selanamy w 480.000 egzemplarjach.

Knyżoczki ti pysani prystupnym narodnym jazykom, obhoworujut predmeta religijni i pouczytelni a hołowno zanymajut sia obuczeniem naroda, o praktycznom wedeniu hospodarki, o podneseniu chowu i ułuszczeniu rasy chudoby, o podnesieniu drobnoho promysła, torhowli woobszcze traktujut o riczach ekonomicznoi natury. Maju tut pid rukoju denektorii knyżoczki izdani tym obszczestwom Kaczkowskoho, proszu jesły uhodno ich perehlanuty. Odczytaju ich napyś (czyta :) „O uprawi chmelu, o uprawi kukurudzy, o uprawi ohorodowoi jaryny, poriadnyj hospodar, wystawki hospodarski, o prawach i obowiazkach w hromadi, o szczodennych potrebach, desiat zapowidej bożych, rozum i sojedynenie sył, kripkaja wola, swiatkowanie nedil i świat i t. d.“ — Z toho wydyte, pocztennyi hospodynowe, szczo obszczestwo Kaczkowskoho doistno maje na ciły, takimy popularnymy soczynieniami masu prostonarodja proświszczaty, tujuż umoralniaty, w szczodennych jej zaniatyjach i potrebach radu podawaty, a koždyj bezstronnyj przyznast', szczo tym sposobom obszczestwo pryczyniaje sia do podwyhnenia ekonomicznoho stanu menszoi posiłosty w kraju.

Ne mense wažnoju jest druha zasłuha obszczestwa Kaczkowskoho, szczo potrafyło rozbudyty pomeży selanamy i małomiszczaństwom zmysł do zakładanja czytalń. Nyny staraniom obszczestwa Kaczkowskoho i jeho filij, kotorych jesły ne oszybajuś jest do 18 w kraju, suszczestwujut czytelni po mistoczkach i selach, i z každyj majże dnem czysło ich w kraju umnożaje sia. A sut to instytucyi wełykoi donosnosty, hrajut ony ważnu rolu w ubłahorodnieniu i proświszczenju temnoi masy. Faktom bo jest szczo narod w miru, jak

horne sia do czytalń storonyt wid szynkiw, poki-daje pijaństwo, twerezije, staje sie oszczadnym i do nauki lubopytnym i zamyłowanym. Dalszoju wełykoju zasłuhaju obszczestwa Kaczkowskoho jest, szczo za jeho inicjatywoju powstały i powstajut czim raz bilsze kramnyci po selam. — Kramnyci ti majut dla naszoho kraju wełyke ekonomiczne znaczenie. Choroniat bo naszych selan od marnowania czasu i majetku. Wsi swoi potreby szczodenni może nyny selanyn za deszczewyju hrisz zaspokoity w swoim selu, ne potrebuje za topkoju soły huaty kilka mył, neraz do mistoczka i tam tratyty czas, zdorowje i dawaty wyzyskiwaty sia lychwiarskim ełementam.

Krom toho obszczestwo imeny Kaczkowskoho za pomoczyju swoich filij, jak wyczytuju w sprawozdaniu z zahalnoho sobrania toho obszczestwa, rozdaje swoim członam, łutszyi nasinia ohorodowyn i zbiża na rozplodok, a ne potrebuju nad tym rozwodotyś, jak wełyku to koryst' prynesty musyt, ne tolko dla tych członow, no z czasom i ciłomu kraju, i szczo wede to wprost do pidnesenia dobrobytu zahału ludnosty. Stilko pozwołyłjem sobi nawesty w korotkosti dla wykazania zasłuh i poľeznoj dijatelnosti obszczestwa imeny Kaczkowskoho i dumaju, szczo wże z toho schoczete pocztennyi hospodynowe nabraty perekonania, szczo obowiazkom jest Reprezentacyi krajewoj, tomu obszczestwu pomocznu ruku podaty. Jesły Wysoka Reprezentacya krajewa tamtoho hoda uchwałyła dla izdatelstwa ludowych pyśm dwa tysiaczni reńskich i nyny tota suma takož uchwałena zistała, to przyznałyte tym samym pocztennyi hospodynowe, szczo izdawanie popularnych soczynenyi wełyku polzu prynesty może, dla proświszczenia i zdwyhnenia dobrobyta w kraju. Jesłyż obszczestwo Kaczkowskoho zanymaje sia takož izdatelstwom popularnych knyżok, a krom toho zakładaniam czytalń, kramnyć po selam, rozdawaniam nasinia i ustrojowaniam hospodarskich wystawok a pryhadaju, szczo jemu udało sia swoim własnym kosztom i sylamy bez wsiakoho posobia ustroity wże dwi wystawki hospodarsko-promysłowi, imenno odnu w Stanisławowi a hruhu w Kołomyi, kotoraja to poślidna udostoila sia posiszczenia Najjaśnijszoho Monarchy — tak dumaju, moi pocztennyjszyi hospodynowe, szczo zna-czyło by to dilaty w złe poniatom interesi kraju, jesłyby Reprezentacya krajewa tak jak komisya predłahaje nad petycyjeju obszczestwa Kaczkowskoho perejszła do poriadku dnewnoho.

Stan Kasowj obszczestwa Kaczkowskoho nie jest switłyj; czysłył ono nyni do 5.000 człeniw, pomeży kotorymy jest zwyż 3.000 selan. Fondy, jakimy obszczestwo rozporiadzaje, pohodiat z dobrowilnych żertw i z wnosiw, jakii człeny w obszczestwo płatiat, a wnosy tyi wynosiat riezno po odnomu guldenowy wit człena. Wpływy tych człęńskich wnosiw, ne sut odnako toczni, bo trudno trebowaty od selan, aby tak prawylno jak to diłowodstwo obszczestwa wymahałoby, toho guldena zawsehda płatyty, a z druhoj storony obszczestwo świdome swojej wysokoi kulturnoi zadaczy ne ustaje ni na chwylu w swojej spasytelnaj dijatelnosti i dla toho czasom utikaje sia do kredytu.

(P. Polanowski. Proszę o głos.)

Nyni maje obszczestwo do 800 guldeniw dołhu preważno dla toho, poneże ne jest zapłazczennyj paper i peczatnia za knyżoczki obszczestwa. Szczoby tomu tak połącznomu dla kraju obszczestwu przyty chotja by najmieszozja łęptoju w pomicz, pozwalaju sobi postawyty wnesenie: Wysoka Pałata izwołył uchwałyty:

„Obszczestwu imeny Michaiła Kaczkowskoho udilaje sia z fonda krajewoho odnorazowa podderzka w kwoti 300 reńskich.“

JW. Marszałek. Podam do poparcia wniosek p. Kułaczkowskiego. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Naliczyłem tylko głosów 12, wniosek więc p. Kułaczkowskiego nie jest poparty.

P. Polanowski. Ponieważ wniosek p. Kułaczkowskiego nie został popartym, przeto zrzekam się głosu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Najpierw żądałem wyjaśnienia, jakiemu to towarzystwu imienia Kaczkowskiego ma być subwencya udzieloną. — (Głosy): Poprawka nie jest popartą, ponieważ o ile mię wiadomości dochodzą i w dziennikach wyczytałem, towarzystwo imienia Kaczkowskiego zostało rozwiązane. (Głosy: To filia tylko stanisławowska została rozwiązana.)

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

To raz, po wtóre według mego zdania w ogóle wszystkie towarzystwa, skoro się zawiązują, powinny się starać o to, aby mogły zadość uczynić zobowiązaniom, jakie na siebie przyjęły; tymczasem towarzystwa postępują sobie inaczej; zawiązują się, a jak im nie dostaje

pieniędzy, wówczas przychodzą do Sejmu, aby im dodał resztę, która niedostaje. Każde towarzystwo powinno się obrachować, gdy się zawiązuje, a nie powinno liczyć na to, że jak mu zabraknie środków, to jakąś część fundusz krajowy pokryje.

Nie wchodzę zatem w to, czy towarzystwo to jest dobre czy złe, gdyż przeciw subwencyom dla wszystkich takich towarzystw przemawiam — lecz twierdę, że każde towarzystwo powinno się własnymi utrzymywać siłami.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Uważaju za swij obowiązek jako człen obszczestwa toho, widpowisty posłowy kołomyjskomu po persze, szczo sia zdradył tak samo jak zwyczajno, szczo mowyt o riezach, kotorych ne znaje.

Obszczestwo Kaczkowskoho suszczewstwuje i suszczewstwowaty bude, a z toho, szczo filia toho obszczestwa w Stanisławowi na jakijś czas rozwiązana zistała, szcze niczoho wnosyty ne možna.

Moi hospodynowy! muszu skazaty otwerto, szczo toje obszczestwo imena Kaczkowskoho w kożdym punkti, tocz w tocz, stremyt do toho samoho, czoho wymahaje od Macierzy polskiej neocinenyj lyst Kraszewskoho.

Proszu zwernuty uwahu na jeho prohrama. Tam jest skazano: twerezist, oszczadnist, pracia i religijnost' — to sut idey, ktorii toje obszczestwo propaguje i ktorii stara je wsilakymy sylamy poperaty. Pryznaju, szczo czasom może sia wsłyżnuło w tii knyżoczkie jakieś polityczne wni nie — jakaś polityczna emanacja, ale ne z własnoj inicjatywy, tolko w toi ciły, szczo by widperty napast' jaku na toje obszczestwo bezustanno kidaje sia z storyny waszozj żurnalistyki.

Znaju, szczo obszczestwo toje maje protywnykiw, ale treba prawdu skazaty, dla czoho ono ich maje? Oto maje ono ich dla toho, poneże tam, hde sia ono rozszirzaje, tam propinacya upadaje, a jesły to maje buty kryteryum, to ja ne znaju, szczo maju dalij howoryty. W proczim skazał tu h. hr. Golejewskij, szczo sut obszczestwa, ktorim niczoho ne dajut — otżeż sprawozdatel to mini poświdezity może, szczo internat w Krakowi utrymuje sia tolko tym, szczo mu kraj daje, a człeny obszczestwa imena Kaczkowskoho duże bohato tysiacziv dały i dajut i majut uże duże kraśni płody.

Ja konstatuju szczo tolko na podstawi tych teoryj jakie rozszerzaje obszczestwo Kaczkowskoho

można przyty do sylnoho sojednania tym bilsze, szczo obszczestwo to maje prohamu zblyżonoju do prohamy „Macierzy“ ale treba szczooby prohrama postawlena Kraszewskim buła wirno dopołnena.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Skoro wniosek p. Dobrzańskiego nie został poparty, więc głosu zabierać nie mam powodu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad petycją o subwencję dla towarzystwa im. Kaczkowskiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Następuje z kolei rubryka VIII. utrzymanie pomników historycznych. Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki ma głos. Może Wysoka Izba uwolni sprawozdawcę od czytania sprawozdania i pozwoli, aby tylko wnioski same przeczytał. (Głosy: Prosimy). Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 81. Restauracya pomników w ogóle, sporządzenie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników znachodzących się w kraju naszym 1.500 zł.; poz. 82. badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych, dla zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie 500 zł.; poz. 82 a) ochrona, odnowienie i odnalezienie pomników starożytnego Halicza 2.000 zł.; poz. 82. b) restauracya fary obrządku łacińskiego w Drohobyczu 3.500 zł., razem 7.500. zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują te pozycye, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Wojciech Dzieduszycki (czyta):

W dalszym ciągu rubryki ósmej Wydział krajowy wnosi dla krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie uchwalenie sum preliminarowanych i w latach przeszłych. Zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi komisya budżetowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 23. a) dyrektor we Lwowie 1.200 zł.; b) dyrektor w Krakowie 1.000 zł.; c) adjunkt we Lwowie, płaca 1.100 zł., dodatek aktywalny 100 zł., dodatek pięcioletni z rocz. 80 zł. od 13/10 1883 17 zł. 31 ct., razem 1.217 zł. 31 ct.; d) adjunkt w Krakowie, płaca 900 zł., dodatek aktywalny 100 zł., dodatek pięcioletni z rocz. 80 zł. od 1/9 1883 26 zł. 66 ct., razem 1.027 zł. 66 ct.; e) czterech aplikantów we Lwowie, adyutum po 300 zł. 1.200 zł.; f) dwu aplikantów w Krakowie, adyutum po 300 zł. 600 zł.; g) stróże 600 zł.; h) czynsz za najem lokalu we Lwowie 600 zł.; i) opał i potrzeby kancelaryjne 350 zł., razem 7.794 zł. 97 ct.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy te pozycye przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Pozycye te są przyjęte.

Cała tedy suma rubr. VIII. wynosi 15.294 zł.

Z kolei następuje rubryka IX. kwaternkowe żandarmeryi.

Sprawozdawca p. D. Towarnicki (czyta):

Komisya budżetowa zbadawszy, preliminarz Wydziału krajowego i uznawszy go za należycie usprawiedliwiony, wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Wstawić w budżet krajowy na rok 1883 w Rubr. IX. na koszta kwaternkowe c. k. żandarmeryi, jako zwyczajne wydatki kwotę 71.946 zł. w. a.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Dowolno czasto słuszałoś meni na zasidaniach Reichsrata czuty wyrażenie iz ust posolskich: „Wir schimpfen uns einen Rechtsstaat.“ Tyi słowa, wyskazanyi tam, ja ne pryswoju sobi, — ino stawszy na stanowyszcy russkoho naroda, i rozsmotriwszy w jeho nacjonalnym żytiu, ja kažu: „Wir sind kein Rechtsstaat!“ to znaczyt na ruskie, szczo ruskij narod ne jest w tom używaniu konstytucyjnych praw, jakiji awstrijskaja konstytucja dla wsich narodiv w jeji wnutrz znachodiaszyczsia — opredilaje. Ani mohu ani choczno obszryno to motywowaty, po toj jedynstwennoj przyczyni szczo ne stoit to na debati w nastojaszczoj mynuti. Pidnis ja to prymiczanie, bo wchodyt ono w skład mysły, ktoru ja woźmu sobi czest' wyskazaty pry oddili IX budżeta.

Pry kinci administracyjnoho hoda, czytajemo

w gazetach welykii kolony, szczo to żandarmy w kraju zdiłały, skółko pijmały złodijiw, zaderzały skradzenych konej, pidpalacziw i t. d. Pryznaju, szczo kolony tyi sut' znamenityj, ale ne možu takoz ne przyznaty, szczo daľeko bolszeju czastiju do tych kolon ne żandarmy sia pryczyntyły, ino hospodyniam żandarmam, samaja pubłyka tych złodjiw dała w ruki, a żandarmy to wykazały. Odnakož moi hospodynowe jeśm zanadto wyrozumiałym czelownikom, abym stawył do żandarmiw pretensju, szczo by wsich złodjiw bez pomocy pubłyki łowyły, bo to jest materjalno ne wozmožno. Dumaju odnakož, szczo i ja maju pretensiu do żandariw; szczo kraj takoz maje do tych pretensiu, ktoruju żandarmy zrealizowaty powynny.

W dumi derżawnoj na prymir uchwaľeno zakon protiw pijaństwu. Ja jeśm bľahodarnyj za toj zakon parlamentowy austrijskomu, odnakož muszu skazaty, szczo żandarmy w tom odnoszeniu nyczoho ne diľajut. Nyczoho! Proszu Was, moi hospodynowe mnoho sľuczajiw wam izwistno, aby żandarmy smotryły za lud'my widdajuczemy sia pijaństwu i odstawlały ich tam, kuda sia należyt? Moi hospodynowe! bywajut czasto sľuczaji, szczo pijanycia ide sered mista albo seľa koło żandarma; toj jeho uzryt i idet dalsze.

Pryznaju i toto, szczo na prymir po seľach w perszoj łynji naczalnyk hromady maje dywyty sia za tom. Moi hospodynowe! aľež stoimo wsehda na praktycznom grunti. Czaszto buwaje, szczo toj naczalnyk hromadzki, jesły by buł objawył energiu w wykonaniu toho zakona, narazył by sia neraz na utratu ciľoho iminija (hospodarstwa.) Wirojatno mene rozumijete dobre hospodynowe?

Głosy. Rozumiemy.

Druhyj zamit, kotoryj diľaju żandarmerji w naszym kraju, buľoby toto szczo patrol noczna ne smotryt za tym, jak to jest jeji doľnostieju, szczo by koreczmy i szynki o policyjnoj hodyni buły zamkneny. To moi pocztenni hospodynowe jest waźna sprawa, jakto maľjem czešť wže skazaty, ne tilko pijaństwa, ale i powodom jeńszych nemoralnostej, kradiży, wyzyskiwania tych ludej, kotoryi tam sut. Ja muszu skonstatowaty, szczo tak jak ja ne jeśm dorownodusznej dla spraw pubłyecznych i ślidzu szczo żandarmy w tych otroślach swojej sľuźby zdiłały, do żeľajemoho rezultatu ne pryjszoľjem. Potrete, szcze zakidaju żandarmam i toje szczo ony duże maľo smotriat za wartamy nocznymy. Proszu Was

moi pocztenny kolegi; uważyty szczo ludy, kotori obytajut w mistach, spokojno mohut w noczy spoczywaty, nymy bo opikujet sia straz iz ratusza i požarnaja, inaksze na seli, tam warta noczna maje żytie i miuje ciľoho seľa w swoich rukach i sowisty, a czasto sia sľuczaje, szczo takij straźnyk nicznej jak sia polożył z weczera, tak wstane rano. Ja odnak ne sľyżał nikoly, szczoż żandarmerja takich prystawyla tam kuda należyt i szczoż wlašť dla dobra pubłyecznoho dla pocztentja zakona takich neradywych ludej ukarała, a toby buł dla wsich widstrasazajuszczyj prymir. Wydyt meni sia, szczo kto z was moi hospodynowe stoit na praktyczeskom grunti to przyznast meni sľusznost. No i żandarmerja maje swoju energju a imenno oskolko tojej energii brakło w ispoľnieniu swojej doľnosty, to ona welyku prystrastije zajawyla do literatury! Kohdaby ne buľo ludej kotoryi imijut wlašť w rukach i sut' prawoho charakteru i pocztutia wyźszych doľnostji, to imiľybyśmo pry kaźdom starostwi na duch literaturu! jaku? rusku! a to iz kalendariw, szematyzmiw i knyżoczok obszczestwa imeny Kaczkowskoho i t. d.

Taja strašť do literetury ruskoj u żandarmiw do toho dijszła, szczo żandarm wydiaczij pyśmo u wijta na stoli, a piznawszj szczo to ruskie -- bo ne polskie -- widpeczatowaw i wide-sław do starostwa, a buła to -- konsystorska kurenda!...

Taja strašť' do literatury ruskoj tak daľeko ide, szczo żandarm wydiaczy dity, jak towar na polu pasły i jakuś knyżoczku czytały, otobrał im tuju knyżoczku, bo była ruska, misto podywyty sia po polu, czy tyi dity szkody w polu ne narobyły. Wsi tiji fakta sut' wam, hospodynowe, izwistni, iz naszych interpelacij, w kotorych my naweły nazwy osob i miscewostej dotycznych. Pry tij sposibnosty ja doľzem prymityty, szczo buľoby duże poľezno, szczoż nasze krajewoje zakonodielstwo postanowyla szczoż i żandarmeriju wtiahnuty w obrub straży poľewoj.

Aľež proszu was hospodynowe, izwolte meni jeszcze neskolko sľiw skazaty i w oboroni żandarmerji. (Wesoľość.) Tyi konfiskaty na wlasnu ruku diľaly sia duże czasto dlatoho, że żandarmy ne umiły po rusku czytaty, otžeż jaktam „szematyzm“ jest napysano, ony czytały „szymatyzm“. (Wesoľość.) Ale my takij prymir imiły i u wyźszych uriadnikiw, bo sľuczylóś szczo pry rewizjach „Szematyzm“ urjadnyk derżawnej widczytał jako „Schymatyzm“ i wpakował tuju kny-

żoczku do micha z paperamy konfiskowanymi — dla prokuratora!

Głosy. A to co takiego?

P. komisarz rządowy. Prawda, to fakt.

P. Gros. Proszę o dowód.

P. ks. Krasicki. To je fakt. Żaliju o tim, żaliju hospodynowe, szczo do toho diszło, że nyny urjadnyk, czy on prawytelstwennyj, czy autonomiczeskij o ruskój besidi i o ruskom pyśmi nyczoho znaty ne chce — urjadnyk, kotoryj jest takōż płatnyj i z ruskoho trudu i z ruskój pracy. Ja to sam doświdczył. Nedawno prosył ja susidnoho świaszczennyka, jiduczoho do Kamenki, szczob izwałył dla mene otobraty „nuzdennuju“ moju kongruu, „nuzdennu“ kažu bo ja jeśm ruský świaszczennyk.

P. Gros. A zład.

Z kasy powitowoj. Toj świaszczennyk jako czołowik obrazowaný z ciłoj wizływostiju, prezentuje urjadnykowy toj kwyt, i w ruskim jazyci zajawył cił, w jakoj sia jawył. Ne posmotrywszy nawit na świaszczennyka urjadnyk każe: „Mów Pan do mnie albo po polsku albo po niemiecku, bo ja po rusku nie rozumiem.“

Głosy. Jaki to był urzędnik?

P. ks. Krasicki. Od podatkowoho urjada.

Głosy. Ależ to nie żandarmerja!

P. ks. Krasicki. Otżeż wernu sia do żandarmerji i skažu, że w tych konfiskatach kurend, szematyzmow, kalendarej ne je to najwyższyj ich podwyh. Ich najwyższyj podwyh, ich najbilszoje połe do popysu, do zajawienia energii buło pry poślidnych wyborach.

Ja jako wyborec moh prysmotryty sia dobre i jak mene teper wydyte z jak zymnoju krowiu howorju, ja tak wsio zymno traktuju.

Uwirjaju was szczo hde bud' stało 3—4 selan wyborciw, aby poradyty sia, na koho majut hołosowaty i skoro jewrej pidśluchał, że kandydat o ktorim howorjut ne jest' kandydatom polskoho komitetu — zaraz zjawył sia żandarm i rozhaniał tych selan. A jakby sia wyborec upomnuł, o swoi prawa hrazdańskiji, to buł „salon“ w magistrati pryhotowanýj, hde ich wsich pakowano otkuda ich ne wypuskano aż po wyborach. Wsiuda tak dijałoś w wostocznoj Hałyczyni. (Wesołość.) Czy to jest użytok z hrazdańskich, czy to jest użytok konstytucyjnych praw? To sia dijało na miśti. Bud'te łaskawyi posmotryty w samej sali wyborczoj. Jakij ja tam wydił sposob postupowania? Mene jako wirnomu synowy toj zemli i toho na-

roda istynno aż tiazko sia zdiłało. Ja tam wydił, że lude swoim stanowyskom i swojeju intelligencju wyższej naroda stojaszczji, misto aby w toj akcyi pidnesty poczuwstwie dostojanstwa czełowiczeskoho, aby mołodszych swoich bratej moralno pidnesty, aby pojasnyty kruh ich myslej, aby ich pry tych wyborach do sumlinnosty nawesty, aby ich wychowaty do akcyi hrazdańskoj, aby ne były jak tii automaty, kotorych na nytkach krutyty možno; misto toho wsioho dijały tii lude protywno. Ne miħłem na toje smotryty i wyjszołjem na misto, aby widotchnuty — ne od złamania fizycznoho, ale od złamania moralnoho. Wychodžu otżeż na misto; jakijś pan w surduti pokazujet na mene i każe: „To ten, który zrobił to w rajchsracie, że pierwej puszczali żołnierzy na urlop w mundurach, a teraz muszą w własnych kaba- tach iść do domu.“

(Głosy. Do rzeczy.)

Na toje ja proszu żandarma, szczoby mene uwilnył wid toj napasty, a żandarm stoit jak peń. (Wesołość.) Proszu Was hospodynowe tu była narażena moja łycznost bezwynno. Mene sia wydyt, szczo straż pubłyczna imiła dołżnost' do moho proszenia prychyłyty sia i mene jakoś oboronyty wid toj napasty. Pidnisłjem moi hospodynowe toje dlatoho, szczoby żandarmerju nakłonyty, szczoby ona starała sia o wzderżanie pijaństwa i w zahali o porjadok i bezopasność' jak tom wże skazał; pidnisłjem i dlatoho besidu o żandarmerji, bo ne zadołho budut wybory, a jabym chotił, szczoby własty tyii, do kotorych to należyt, rozporjadyły, aby każdyj wyborec imił swobodu jakuju jemu zakon zaporuczaje i szczoby każdyj czołowik, kotoryj tam bude, pewnyj buł swojej czesty.

P. komisarz rządowy Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Przy rubryce IX. „Kwaterunkowe żandarmerji“ poprzedni mowca krytykował w sposób bardzo ostry zachowanie się żandarmerji w wykonywaniu obowiązków strzeżenia bezpieczeństwa publicznego. Nadmieniam przedewszystkiem, że żandarmerja nie pilnuje dostatecznie ustawy wydanej przeciw pijaństwu, że często się zdarza, że żandarm spotka pijaka i puszcza go wolno, nie zatrzymawszy go i niearesztowawszy. Tu pozwolę sobie przytoczyć

§. 1. ustawy, na którą mowca się powoływał w tekście oryginalnym (czyta):

„Wer sich in Gast- oder Schankräumlichkeiten, auf der Strasse oder an sonstigen öffentlichen Orten im Zustande offener Aerger-niss erregender Trunkenheit befindet . . . wird bestraft“.

Jeżeli tedy żandarm spotka pijaka, który nie znachodzi się w stanie einer offenbaren Aerger-niss erregenden Trunkenheit“ to nie ma prawa aresztować go. Tak się zapewne rzecz miała w wypadkach, których szanowny mowca był świadkiem. Że żandarmi co do tej ustawy swoim obowiązkom zadość czynią o tem mowca może się przekonać z wykazów jakie w starostwach się prowadzą. Jestem pewny, że każdy z panów starostów, u których szanowny mowca zechce się o tem dowiedzieć, pokaże mu kwartalne wykazy sądowe, tych ludzi, którzy za przekroczenie wspomnianej ustawy byli aresztowani i sądom oddani. W wykazach tych znajdzie się dostateczna liczba na dowód wręcz przeciwnego faktu, to jest, że żandarmi i co do tej ustawy obowiązki swe pełnią.

Drugim powodem skargi były konfiskaty kilku ruskich pism. Wiadomo Wysokiej Izbie, że w niezbyt dawnej przeszłości wydane były kilkakrotnie sądowe zakazy ruskich broszur, dzienników i pism ulotnych. Pisma te rozchodziły się po kraju w nader licznych egzemplarzach, a trafiały niestety także i tam, gdzie trafiać nie były powinny t. j. do chat wieśniaczych. Innych organów dla zapobieżenia rozszerzania takich pism, Rząd niema jak tylko żandarmów i oni spełniają swój obowiązek jeżeli za takimi pismami śledzą. Że przy tej sposobności i inne pisma dostały się w ręce żandarmów, jest rzeczą naturalną, lecz tych nie konfiskowano lecz oddawano właścicielom. Przyznaje, że może się fakt zdarzył, że i jakiś szematyzm zaplątał się, między inne, ale też został z pewnością oddany właścicielowi, więc nie był skonfiskowany.

Co do zachowania się żandarmów przy wyborach, żałuję, że zarzuty te są tak ogólnikowe i że zostały dopiero po niewczasie podniesione. Wprawdzie i zaraz po ostatnich wyborach zarzuty podobne były podnoszone, to przyznaje, ale każdy z nich był ściśle dochodzony. Tyczy to się jednak tylko dwu wypadków, odnoszących się mianowicie do wyborów w Jaworowie i podobno w Stanisławowie lub Tłumaczu. Zarzuty przeciw żandarme-

ry były dochodzone przez komisye mieszane, złożone z przełożonych wojskowych żandarmeryi i władz politycznych, lecz wina żandarmeryi zarzucona, dowiedziona w nich nie została.

Jeżeli szanowny mowca czuł się dotkniętym zachowaniem żandarmeryi podczas wyborów w Kamionce, to żałuję, że nie udał się do przełożonej władzy, a byłby z pewnością znalazł opiekę i satysfakcyę, jaka mu się prawnie należała. (Brawo.)

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Podlewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość) Dyskusya jest zamkniętą. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Szanowny p. ks. Krasicki obrał sobie rubrykę żandarmeryi, aby wypowiedzieć różne rzeczy, które wcale do tej rubryki nie należą. Przyznam się, że jeżeli szanowny p. ks. Krasicki dotąd nie rozpatrzył się w zasługach żandarmeryi, to zdaniem mojem tylko dla tego, że na tę rzecz jednostronnie patrzy. Ja jako szef departamentu, w którym sprawa żandarmeryi ma swój własny dział, mogę zaręczyć, że cały kraj uznaje zasługi żandarmeryi i nie ma miesiąca, w którym by nie nadchodziły z różnych stron do Wydziału krajowego prośby o nowe posterunki. (Głos: Prawda) Zaręczam, że wielu nadużyciom, jakie się dziać mogły, zapobieżono tylko z inicjatywy żandarmeryi, a jeżeli szanowny poseł mówił, że to stało się tylko przypadkiem, to muszę nadmienić, że to jest zupełnie mylne. Owszem żandarmerya bardzo skutecznie oddała usługi. (Brawo).

Na to, co szanowny mowca tutaj żandarmeryi zarzuca w sprawach przestępstw, jak mianowicie w razach przekroczenia przeciw ustawie o pijaństwie, co do rewizyi domowej, to już odpowiedział p. komisarz rządowy i wykazał jak nieuzasadnione są zarzuty. Powiem tylko, że gdybym miał cytować wszystkie mowy miane przez księży w czasie wyborów, o których to ks. Krasicki mówił, tobym na dalekie i szerokie wszedł pole; jednak nie tu miejsce przy rubryce budżetu o żandarmeryi, ale jeżeli szanowny poseł ks. Krasicki, zechce pozwolić, abym mu prywatnie to powiedział, co księża mówili przy wyborach, to mogę mu służyć, ale tutaj rozwódzić się nad tem nie będę. Jeszcze raz powtarzam, że zasługi żandarmeryi uznają w całym kraju, a jeżeli jest jaka

instytucya, która dużo kosztuje chwalona przez cały kraj to pewnie żandarmerya. Sądzę, że pod tym względem nie potrzebuję się wdawać w dłuższe wywody. (Brawo)

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Towarnicki. Ponieważ szanowny p. ks. Krasicki nic nie zarzucił przeciw postawionej cyfrze wydatków na kwaterunek żandarmeryi, więc nie mam nic do odpowiedzenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisji, ażeby wstawić w budżet krajowy na rok 1883. w Rubr. IX. na koszta kwaterunkowe c. k. żandarmeryi, jako zwyczajne wydatki kwotę 71.946 zł. w. a, zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryka ta jest przyjęta. Przystępujemy do rubryki X. Drogi krajowe. Ma głos sprawozdawca p. Jan Stadnicki.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. (Czyta)

W rubryce X. pod A) Koszta zarządu w poz. 101. „płace urzędników i służ“, komisya budżetowa, wnosi zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 84.070 złr.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w poz. 101. „Płace urzędników i służ“ kwotę 84.070 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 101. przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do poz. 102. „Ryczałty“ wnosi komisya budżetowa zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 10 940 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w poz. 102. „Ryczałty“ kwotę 10.940 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 102 przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (Czyta):

Do poz. 103. „Remuneracye i zapomogi“ wnosi komisya budżetowa zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 7.300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w poz. 103. „Remuneracye i zapo-

mogi“ kwotę 7.300 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 103. przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do poz. 104. wnosi komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 4.600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w poz. 104. kwotę 4.600 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 104. przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Do poz. 105 wnosi komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 4.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują do poz. 105 kwotę 4.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 105 przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Lit. B. Budowa i rekonstrukcja dróg.

Pod poz. 106. wnosi komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego kwotę 190.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w rubryce B. budowa i rekonstrukcja dróg w poz. 106 kwotę 190.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 106 przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

L. C. Utrzymanie dróg.

Do poz. 107 wnosi komisya budżetowa kwotę 456 869 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w rubryce C. utrzymanie dróg w poz. 107 kwotę 456.869 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 107 przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Lit. D. Zasiłki.

W poz. 108 lit. a) wnosi komisya budżetowa kwotę 130.000 zł. a w poz. 108. lit b) wnosi kwotę 10.000 zł. czyli razem 140.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w poz. 108 lit. a) kwotę 130.000 zł. a w poz. lit. b) kwotę 10.000 zł, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 108 a) i b) przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Lit. E. Wydatki.

Komisya wnosi pod poz. 109 a) kwotę 3.000 zł. a pod poz. 109 b) c) kwotę 3.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pod poz. E. wydatki na myta w poz. 109 a) kwotę 3.000 zł. a pod poz. 109 b) c) kwotę 3.500 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 109 a) b) c) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Lit. F. Zaopatrzenia.

Komisya wnosi zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego pod poz. 110 a) b) c) d) kwotę 850 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w tej rubryce poz. 110 a) b) c) d) kwotę 850 zł, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Poz. 110 a) b) c) d) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi wstawienie w rubryce X. w dziale wydatków na rok 1883 kwoty preliminowanej przez Wydział krajowy w wysokości 905.129 zł.

JW. Marszałek. To jest tylko zestawienie wydatków w rubryce X. nad tem więc głosować nie potrzebujemy.

Przystępujemy do budżetu krajowego na rok 1883.

Lit. C. „Krajowy szpital powszechny we Lwowie.“

„Fundusz chorych i położnic.“

W zastępstwie chorego sprawozdawcy p. Hausnera p. Zuker ma głos.

Zapewne Wysoka Izba uwolni pana sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na podstawie rozdziału IV. ustawy z dnia 3. Grudnia 1863. (Dz. u. p. l. 105), spowodował gminy większych miast kraju, do utworzenia zakładów przytułku dla takich nieuleczalnych chorych, którzy nie mogą być do szpitali przyjęci a ewentualnie przeprowadził z nimi rokowania, co do udziału funduszu krajowego w kosztach założenia za pomocą zaliczek zwrotnych. O wyniku zda sprawę Wydział krajowy na następnej sesyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

Poszczególnienie wydatków.

Rubryka I. poz. 1—15. Płace i emolumenta etatowe. Wydział krajowy preliminuje w kwocie 32.131 zł. o 580 zł. więcej jak na rok 1882, z tytułu pięciolecia przypadającego dla dyrektora, kilku prymaryuszów, prosekatora i jednego pisarza.

Pisarze etatowi: Eustachy Jeziernski i Błażej Marczak proszą w petycyi L. S. 199 pet. 133. o podwyższenie pensyi przez udzielenie dodatku na pomieszkanie. Petenci słusznie wskazują na wyjątkowo skąpy wymiar płacy pisarzów etatowych w szpitalu, która jest o 100 zł. niższą od płacy najniższych urzędników manipulacyjnych w Wydziale krajowym (700 zł.). Komisya budżetowa dotąd ściśle się trzymała zasady nie podwyższenia etatu w r. 1875. uchwalonego. Jednak w tym wypadku widzi się spowodowaną do odstąpienia od tej zasady, gdy pisarz w krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, pełniący te same obowiązki, jak pisarze szpitala lwowskiego, ma prócz płasy 600 zł., wolne mieszkanie i wikt obliczony rocznie na 360 zł. i dalsze zachowanie tak nierównego wymiaru retribucyi przy równym zakresie pracy, zdaje się komisji niesłusznem.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dwom pisarzom etatowym w szpitalu powszechnym lwowskim, wyznacza się w pozycyi 13. rubr. I. wydatków, roczny dodatek na mieszkanie w kwocie 100 zł.

Komisya budżetowa wnosi zatem, z uwzględnieniem uchwalonego podwyższenia płacy 2. pisarzów etatowych, wstawić: w rubryce I. w funduszu chorych 29.685 zł. w funduszu położnic

w funduszu chorych 9.310 zł.
 „ „ położnic 290 „
 Razem 9.600 zł.

o 400 zł. więcej, niż preliminowano.

Poz. 5. „Zwroty kosztów leczenia od obco-krajowców i innych publicznych funduszków“. Wydział krajowy preliminuje 5.591 zł.

Wynikłość zaś przeciętna trzech ostatnich lat 1879. do 1881. wykazuje tylko 4.963 zł.

Komisya budżetowa wnosi zatem wstawić:

w funduszu chorych 4.803 zł.
 „ „ położnic 197 „
 Razem 5.000 zł.

o 590 zł. mniej, niż preliminowano.

Poz. 6. „Od funduszu krajowego galicyjskiego“ preliminuje Wydział krajowy 100.000 zł.

Wynikłość zaś r. 1879. wynosi 83.740 zł.

„ „ „ 1880. „ 108.017 „
 „ „ „ 1881. „ 113.157 „

Razem w trzech latach 304.914 zł.

czyli przeciętna 101.638 zł.

Komisya budżetowa ze względu na wyższy wynik ostatnich dwóch lat wnosi wstawić: 105 000 zł. o 5.000 zł. więcej, niż preliminowano.

Rubrykę III. całą komisya budżetowa preliminuje zatem w kwocie 119.600 zł. o 4.810 zł. więcej, niż Wydział krajowy.

Rubrykę IV. „Rozmaite“ komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 204 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z rubrykami od I. do IV. zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Rubryki od I. do IV. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Sumaryczne zestawienie dochodów szpitala powszechnego we Lwowie.

	Oddział chorych	Oddział położnic	Razem
Rubryka I.	8.900 zł.	— zł.	8.900 zł.
„ II.	23.185 „	133 „	23.318 „
„ III.	119.113 „	487 „	119.600 „
„ IV.	200 „	4 „	204 „
Suma dochodów	151.398 zł.	624 zł.	152.022 zł.

W oddziale chorych wynoszą zatem wydatki 163.811 zł.

W oddziale chorych wynoszą zatem dochody 151.398 „
 zatem niedobór . . . 12.413 zł.

W oddziale położnic wynoszą wydatki . 15.634 zł.

W oddziale położnic wynoszą dochody . 624 „
 zatem niedobór . . . 15.010 zł.

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1883. i pokryć wykazany niedobór w funduszu chorych w kwocie 12.413 zł., a w fundusz położnic w kwocie 15.010 zł., razem w kwocie 27.423 zł. z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Zucker ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Rubryka I., pozycya 1—11. Płace i emolumenta etatowe. Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym wstawić kwotę 17.554 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubr. I. w kwocie 17.554 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubr. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Rubryka II. poz. 12—21. Koszta utrzymania osób nie etatowych. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym tę rubrykę w kwocie 28.189 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubrykę II. w kwocie 20.189 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubr. II jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

W rubryce III. Substytucye nic się nie preliminuje. Rubrykę IV. poz. 23—28. Pensye i emerytury w kwocie 350 zł. Rubrykę V. poz. 29—30. Zaopatrzenia i dary z łaski w kwocie 14 zł. Rubrykę VI. poz. 31. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych w kwocie 40 zł. Komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, któ-

rzy przyjmują rubrykę IV., V., VI., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są prryjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

W rubryce VII. poz. 32—33. Remuneracye, wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym kwotę 590 zł.

W rubryce VIII. Koszta gospodarcze pozycya 34 a). Zwykła strawa i datki; komisya budżetowa wnosi wstawić 37.600 zł., o 400 zł. mniej, niż preliminował Wydział krajowy.

Pozycyę 34 b). Pieczywo; komisya budżetowa wnosi 6.200 zł., o 300 zł. mniej, niż preliminował Wydział krajowy.

Pozycyę 34 c) Wino. Komisya budżetowa wnosi wstawić z uwzględnieniem wzrostu dni leczenia 700 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Pozycyę 35. Służba kuchenna i magazynowa komisya budżetowa preliminuje w kwocie 2.500 zł., o 1.000 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Pozycyę 36 a) Drzewo na kuchnię, komisya budżetowa preliminuje w kwocie 2.700 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Pozycya 36 b) Naczynia kuchenne, preliminuje komisya budżetowa w kwocie 700 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Pozycyę 36 c) 5 Sióstr miłosierdzia w kuchni i magazynie, komisya budżetowa preliminuje w kwocie 1.375 zł., o 50 zł. niżej od Wydziału krajowego.

Pozycyę 37. Sprzęty wraz z Siostrą miłosierdzia zatrudnioną w magazynie sprzętów, preliminuje komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 4.285 zł.

Pozycyę 38. Bielizna i pościel wraz z Siostrą miłosierdzia zatrudnioną w magazynie bielizny, komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym: na naprawę 1.000 zł. (zwyyczajny wydatek), na zakupno 9.000 zł. (nadzwyczajny wydatek), razem 10.000 zł.

Pozycya 39 a) Pralnia, komisya budżetowa wnosi wstawić kwotę 4.400 zł., o 400 zł. mniej, niż preliminował Wydział krajowy.

Poz. 39 b) Dwie Siostry miłosierdzia zatrudnione w pralni. Komisya budżetowa preliminuje w kwocie 550 zł., o 20 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 40. Słoma do sienników. Komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 650 zł.

Poz. 41. Drzewo na opał i węgiel kamienny. Komisya budżetowa wnosi wstawić kwotę 6.000 zł., o 1.000 zł. mniej, niż preliminował Wydział kraj.

Poz. 42. Oświetlenie. 1.400 zł. wnosi wstawić komisya budżetowa, o 600 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 43. Utrzymanie ogrodów w kwocie 700 zł.

Poz. 44. Uprawa pól w kwocie 1.400 zł. i

Poz. 45. Utrzymanie 2 par koni 1.300 zł., komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym.

Przy tej sposobności komisya budżetowa konstatuje z zadowoleniem, że utrzymanie koni, które pomimo wszelkich uwag Sejmu, rokrocznie kosztowało 400 do 600 zł. więcej od preliminowanej kwoty, nareszcie w roku 1881 pokryte zostało przeznaczoną kwotą.

W całej przeto rubryce VIII. Koszta gospodarcze, komisya budżetowa preliminuje 82.755 zł. o 3.170 zł. mniej, niż Wydział krajowy i o 4.920 zł. mniej, niż na rok 1882.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubrykę VII. i rubrykę VIII., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Rubryka IX. Pozycya 46—50. Koszta sanitarne. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 2.960 zł.

Rubryka X. Koszta kancelaryjne. Komisya budżetowa wnosi wstawić 600 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Rubryka XI. Koszta kapliczne. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 200 zł.

Rubryka XII. Poz. 53. Konserwacye i reparacye budynków, preliminuje Wydział krajowy w kwocie 7.000 zł., komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 7.000 zł.

Poz. 54. Koszta utrzymania urządzeń mechanicznych, preliminuje komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 1.600 zł.

Poz. 55. Asekuracya. Komisya budżetowa wnosi wstawić 500 zł., o 100 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 56. Koszta pokostowania podłóg. Komisya budżetowa wnosi tedy wstawić 450 zł., o 50 zł. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 57. Kominiarze i poz. 58. Drogi dojazdowe, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 600 i 800 zł.

Rubryka XIII. Odsetki od kapitałów w kwocie 1.408 zł.,

Rubryka XIV. Podatki i daniny w kwocie 250 zł.,

Rubryka XV. Rozmaite w kwocie 1.650 zł., komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubr. IX. do XV., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Następuje dział dochodów.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Dochody.

W rubryce I. Dodatki, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem kraj. 630 zł.

Rubryka II. Zwroty od płacących za siebie i od obcych funduszów, komisya budżetowa wnosi wstawić 34.000 zł., o 1.000 zł. więcej, niż Wydział krajowy.

Rubrykę III. Dochody z pól, ogrodów i propinacyi, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym kwotę 3.400 zł.

Rubrykę IV. Rozmaite dochody, komisya budżetowa wnosi wstawić 1.000 zł., o 400 zł. więcej, niż Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują rubr. I., II., III., IV. dochodów, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Wydatki wynoszą zatem 147.510 zł.

Dochody " " 39.030 "

zatem niedobór 108.480 "

czyli o 4.810 zł. mniejszy, niż preliminowany przez Wydział krajowy (113.290 zł.).

Komisya budżetowa wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1883 i pokryć wykazany niedobór w kwocie 108.480 zł. z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Następuje lit. E.: Fundusz podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Lit. E. Fundusz podrzutków we Lwowie.

W rubryce I. Potrzeby kancelaryjne 10 zł. jak na rok 1882. W rubryce II. Remuneracye i zapomogi 450 zł. jak na r. 1882. W rubryce III. Koszta utrzymania dzieci 1.800 zł., o 2.700 zł. mniej, niż na r. 1882. W rubryce IV. Koszta leczenia dzieci 10 zł. jak na r. 1882. W rubr. V. Rozmaite 120 zł. jak na r. 1882. Dochodów własnych fundusz ten nie posiada, przeto komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy całą sumę wydatków 2.390 zł. pokryć z funduszu krajowego. (Rubr. XI.)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę I, II, III, IV i V, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Nad petycją L. s. 254, L. pet. 186, Karola Sochockiego, byłego dyetaryusza w Zakładzie podrzutków we Lwowie za czasów zarządu Magistratu (1857—1871), komisya budżetowa wnosi przejść do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

JW. Marszałek. Dzisiaj chciałbym, abyśmy skończyli przynajmniej szpitale. Następuje budżet szpitala św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca p. Rapoport ma głos.

Sprawozdawca p. Rapoport (zaczyna czytać): Szpital krajowy św. Łazarza w Krakowie. Preliminarz lit. F. (Wielki gwar.)

JW. Marszałek. Ponieważ już jest 10¹/₂, przeto zamknę posiedzenie, tylko ogłoszę porządek dzienny następnego posiedzenia. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie uzupełnienia statutu Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Wybór uzupełniający 3ch członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 4ch zastępców.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883. Sprawozdawca jeneralny p. Chrzanowski. Sprawozdawcy szczegółowi posłowie: Chrzanowski,

Skałkowski, Zucker, Dzieduszycki Wojciech, Towarnicki, Stadnicki Jan, Hausner, Goldmann, Romanowicz, Rapoport.

4. Sprawozdanie o petycyach, które obciążają budżet.

5. Sprawozdanie komisji sejmowej o wniesionem jako przedłożenie rządowe projekcie ugody w sprawie uregulowania stosunku państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi. Sprawozdawca p. Grocholski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myta: 1. Obszarowi dworskiemu w Piekarach i gminie Cikowice, tudzież 2. Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi. Sprawozdawca p. hr. Badeni.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji: a) o petycji zwierzchności gminnej miasteczka Ulanowa w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu, b) o petycji Zwierzchności gminnej w Popowicach w przedmiocie dostarczenia materiału drewnianego na potrzeby dróg gminnych, c) o petycji reprezentacji powiatowej w Złoczowie w przedmiocie zbudowania poczekalni na przestanku w Zarwanicy. Sprawozdawca p. Badeni.

8. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Starowiejskiego w przedmiocie ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. Sprawozdawca p. Fedorowicz.

9. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do reformy ustawy z d. 2. Maja 1873 o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych. Sprawozdawca p. Czerkawski.

10. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego o reformie ustawy z d. 2. Maja 1873 o stosunkach prawnych

stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Sprawozdawca p. Małcki.

11. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego o reformie ustawy z d. 25. Czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych. Sprawozdawca p. Tarnowski Stanisław.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie ś. p. Anny de Szternsztyjn Helclowej. Sprawozdawca p. Zborowski.

13. Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Zarazem proszę, aby ci posłowie, którzy mają jeszcze do referowania jakieś petycje, mające związek z budżetem, raczyli przystąpić do ich załatwienia przed zamknięciem budżetu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Ośmielam się zwrócić uwagę p. Marszałka, że w zapowiedzianym porządku dziennym pominięte zostało sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszków indemnizacyjnych na rok 1883.

JW. Marszałek. To nastąpi po uchwaleniu budżetu funduszu krajowego.

P. hr. Krukowiecki. O której godzinie zacznie się jutrzejsze posiedzenie?

JW. Marszałek. Wolałbym, ażeby posiedzenie zaczęło się o godzinie 10tej, ale ponieważ niektórzy pp. posłowie mają rano jeszcze posiedzenia komisji, zatem posiedzenie jutrzejsze rozpocznie się o godzinie 11tej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 40 wieczorem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

30. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 20. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków Wydziału krajowego o wniosku p. Abrahamowicza względem czasu trwania mandatu członków Rady nadzorczej Banku krajowego. — Wybór uzupełniającego trzech członków Rady nadzorczej Banku krajowego. — Uchwalenie budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Przyjęcie rubr. XI. budżetu krajowego: Dotacje dla zakładów krajowych; rubr. XII.: Wydatki na szupaństwo. — Wybór czterech zastępców do Rady nadzorczej Banku krajowego. — Uchwalenie rubr. XIII. budżetu krajowego: Budowy wodne i rubr. XIV.: Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże; dalej rubr. XV.: Wydatki na cele gospodarstwa krajowego i rubr. XVI.: Rozmaite wydatki, z poprawką p. Ochrymowicza co do petycji cerkwi św. Trójcy w Drohobyczy. — Uchwalenie budżetu funduszu policji krajowej i funduszy samoistnych. — Uchwała co do opłaty stępla od nominacyj urzędników Wydziału krajowego. — Uchwała pensji dla p. Natalii Jeziorańskiej. Załatwienie petycji gminy Stawki, p. Kozdrasia, Anny Majerskiej, gmin Sokołowa, p. Eudoksyi Gorczycy, gminy Dobrej i Wampierzowa, p. Czystohorskiego, Domańskiego i gminy Folwarki. — Zestawienie sumaryusza dochodów i wydatków funduszu krajowego na rok 1883. Rozprawa nad uchwałą finansową. Wnioski większości i mniejszości komisji. Głosy pp. Wereszczyńskiego, Goldmanna, Abrahamowicza, Romanowicza, Grocholskiego i Madejskiego. — Przerwa posiedzenia do wieczora.

Posiedzenie wieczorne. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Bazylego Kowalskiego w sprawie ruski szkoły ludowej we Lwowie. — Dalszy ciąg rozprawy nad uchwałą finansową. Głosy sprawozdawców pp. Dzieduszyckiego Wojciecha i Chrzanowskiego. Przyjęcie uchwały finansowej według wniosku mniejszości komisji budżetowej. — Rozprawa ogólna nad sprawozdaniem komisji indemnizacyjnej o ugodzie indemnizacyjnej. Oświadczenie p. komisarza rządowego. Mowa p. Romanowicza z wnioskiem. Głos p. Krukowieckiego z wnioskiem. Głos p. Rożankowskiego z wnioskiem. Głos sprawozdawcy p. Grocholskiego. Uchylenie wniosku p. Krukowieckiego na przejście do porządku dziennego. Imienne głosowanie nad wnioskiem p. Romanowicza i uchylenie jego. Rozprawa specjalna nad wnioskami komisji indemnizacyjnej. Przyjęcie ich z uchyleniem poprawki p. Rożankowskiego. Przyjęcie uchwał tych w trzecim czytaniu. — Porządek dzienny 31. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Turzański, Alfons Czaykowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 129.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Protokół z 28 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nikt nie wniósł zarzutów przeciwko niemu, zaś protokół z 29. posiedzenia został złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj, jeszcze dziś wniesionych do Wysockiego Sejmu. (Wesołość.)

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 20. Października 1882.

764. Gmina Turka, przez p. Antoniewicza, o zapomogę dla mieszkańców powodzią dotkniętych.

765. Gmina Starestawy, przez p. Chrzanowskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów robót regulacyjnych na rzece Soła.

766. Gmina Podhorce, przez p. Merunowicza, o zapomogę na budowę szkoły.

767. Katarzyna Łozińska, przez p. Onyszkiewicza, o zapomogę.

768. Franciszek Twardowski, przez p. Wereszczyńskiego, w sprawie utworzenia zakładu dla opieki i rozwoju rękodzielnictwa i przemysłu mechanicznego.

Petycje te w myśl uchwały sejmowej odeślane zostały do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie uzupełnienia statutu Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny czyta):

Sprawozdanie

AI. 150. Wydziału krajowego jako komisji o wniosku p. Abrahamowicza względem uzupełnienia statutu Banku krajowego postanowieniem, na ile lat wybierani być mają członkowie Rady nadzorczej Banku krajowego.

W załatwieniu wniosku p. Abrahamowicza względem uzupełnienia statutu Banku krajowego postanowieniem, na ile lat wybierani być mają członkowie Rady nadzorczej Banku krajowego, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do uzupełnienia §. 71. statutu Banku krajowego następującymi postanowieniami:

I. Członkowie Rady nadzorczej Banku krajowego i ich zastępcy wybierani będą na lat 6.

II. Z pomiędzy członków Rady nadzorczej występuje co dwa lata trzecia część w sposób następujący: Z upływem pierwszych dwóch po pierwszym wyborze, a następnie drugich dwóch lat urzędowania rozstrzyga los, którzy członkowie ustąpić mają, następnie zaś ustępować będą ci, którzy sześć lat urzędowali.

III. Z pomiędzy zastępców członków Rady nadzorczej ustępuje co trzy lata połowa w ten sposób, że z upływem pierwszych trzech lat urzędowania los rozstrzyga, którzy zastępcy ustępują, następnie zaś ustępować będą ci, którzy sześć lat urzędowali.

IV. Dopóki nowo wybrani członkowie i zastępcy nie wejdą w urzędowanie, urzędują dotychczasowi członkowie i zastępcy, chociaż zostali wylosowani.

V. Występujący członkowie Rady nadzorczej i zastępcy mogą być napowrót wybrani.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do uzupełnienia §. 71. statutu Banku krajowego następującymi postanowieniami:

I. Członkowie Rady nadzorczej Banku krajowego i ich zastępcy wybierani będą na lat 6.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z tym ustępem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

II. Z pomiędzy członków Rady nadzorczej występuje co dwa lata trzecia część w sposób następujący: Z upływem pierwszych dwóch po pierwszym wyborze, a następnie drugich dwóch lat urzędowania rozstrzyga los, którzy członkowie ustąpić mają, następnie zaś ustępować będą ci, którzy sześć lat urzędowali.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z ustępem drugim zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp drugi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

III. Z pomiędzy zastępców członków Rady nadzorczej ustępuje co trzy lata połowa w ten sposób, że z upływem pierwszych trzech lat urzędowania los rozstrzyga, którzy zastępcy ustępują, następnie zaś ustępować będą ci, którzy sześć lat urzędowali.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z ustępem trzecim zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp trzeci jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

IV. Dopóki nowo wybrani członkowi i zastępcy nie wejdą w urzędowanie, urzędują dotychczasowi członkowie i zastępcy, chociaż zostali wylosowani.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z ustępem czwartym zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp czwarty jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

V. Występujący członkowie Rady nadzorczej i zastępcy mogą być napowrót wybrani.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z ustępem piątym zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Ustęp piąty jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: „Wybór uzupełniający 3. członków Rady nadzorczej Banku krajowego“ stosownie do pozycyi nowej, pp. posłom rozdanej.

Na skrutatorów zapraszam pp. ks. Kitrysa, Korytowskiego, Korzyńskiego, Lenartowicza, Merunowicza, Romanowicza, i Michałowskiego Romana. P. sekretarz zechce czytać spis posłów, a p. Michałowski stanie na środku sali i będzie zbierał do koszyka kartki.

Sekretarz p. Turzański (czyta spis po-

słów, którzy składają kartki do koszyka p. Michałowskiemu.)

JW. Marszałek. (Po zebraniu kartek.) Proszę pp. sekretarzy, aby zechcieli zebrać się w sali I, i przeprowadzić skrutynium. Tymczasem przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego:

„Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883,“ a mianowicie: „Szpital krajowy św. Łazarza w Krakowie,“ sprawozdawca p. dr. Rapoport ma głos. Wysoka Izba pozwoli, że pominiemy wstęp sprawozdania, a przystąpimy od razu do obrad nad rubrykami wydatków.

Sprawozdawca p. dr. Rapoport (z trybuny czyta):

Rubryka I. Płace i emolumenta etatowe. — Komisya preliminarzu zgodnie z Wydziałem krajowym pozycye od 1. do 13. na mocy stałego etatu, nadmienając, że poz. 1 b) 600 zł. dla tego większą jest o 69 zł. od sumy 531 zł. z r. 1882, ponieważ drugie pięciolecie liczyło się wówczas dopiero od 25 Marca 1882, zaś dodatki pięciolecia dla prymaryusza pod poz. 2 b) mniejsze są o 200 zł. od kwoty z r. 1882, ponieważ prymaryusz oddziału obłąkanych zamianowany został dyrektorem Zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Płace i emolumenta etatowe.

Rubryka I. Pozycyi 1. Dyrektor: a) płaca: z funduszu oddziału chorych 711 zł., położnic i podrzutek 375 zł., syfilitycznych 356 zł., obłąkanych 178 zł., razem 1.600 zł., b) dodatki pięcioletnie po 300 zł.: z funduszu oddziału chorych 266 zł., położnic i podrzutek 133 zł., syfilitycznych 134 zł., obłąkanych 67 zł., razem 600 zł., ogółem 2.200 zł.

Pozycya 2. 5 prymaryuszów: a) płaca: po 1.200 zł.: z funduszu oddziału chorych 3.600 zł., syfilitycznych 1.200 zł., obłąkanych 1.200 zł., razem 6.000 zł., b) dodatki pięcioletnie po 200 zł.: z funduszu oddziału chorych 600 zł., syfilitycznych 200 zł., razem 800 zł., ogółem 6.800 zł.

Pozycya 3. 1 profesor położnictwa, za pełnienie obowiązków prymaryusza położnic i podrzutek 650 zł.

Pozycya 4. 6 sekundaryuszów 1. klasy, płaca po 600 zł.: z funduszu oddziału chorych 1.800 zł., położnic i podrzutek 600 zł., syfilitycznych 600 zł., obłąkanych 600 zł., ogółem 3.600 zł.

Pozycya 5. 3 sekundaryuszów 2. klasy płaca po 500 zł.: z funduszu oddziału chorych 1.500 zł.

Pozycya 6. Akuszerka: a) płaca położnic i podrzutek 400 zł., b) dodatki pięcioletnie po 40 zł.: położnic i podrzutek 80 zł., Ogółem 480 zł.

Pozycya 7. Aptekarz: a) płaca: z funduszu oddziału chorych 356 zł., położnic i podrzutek 177 zł., syfilitycznych 178 zł., obłąkanych 89 zł., razem 800 zł., b) dodatek na pomieszkanie: z funduszu oddziału chorych 89 zł., położnic i podrzutek 44 zł., syfilitycznych 45 zł., obłąkanych 22 zł., razem 200 zł., ogółem 1.000 zł.

Pozycya 8. Prosektor, płaca: z funduszu oddziału chorych 356 zł., położnic i podrzutek 177 zł., syfilitycznych 178 zł., obłąkanych 89 zł., ogółem 800 zł.

Pozycya 9. Chemik patalogii, płaca: z funduszu oddziału chorych 310 zł., położnic i podrzutek 155 zł., syfilitycznych 155 zł., obłąkanych 80 zł., ogółem 700 zł.

Pozycya 10. Kapelan: a) płaca: z funduszu oddziału chorych 266 zł., położnic i podrzutek 133 zł., syfilitycznych 134 zł., obłąkanych 67 zł., razem 600 zł., b) dodatek na pomieszkanie: z funduszu oddziału chorych 89 zł., położnic i podrzutek 44 zł., syfilitycznych 45 zł., obłąkanych 22 zł., razem 200 zł., ogółem 800 zł.

Pozycya 11. Rządca: a) płaca: z funduszu oddziału chorych 533 zł., położnic i podrzutek 267 zł., syfilitycznych 267 zł., obłąkanych 133 zł., razem 1.200 zł., b) dodatki pięcioletnie: z funduszu oddziału chorych 89 zł., położnic i podrzutek 44 zł., syfilitycznych 45 zł., obłąkanych 22 zł., razem 200 zł., ogółem 1.400 zł.

Pozycya 12. 2 oficyałów: a) płaca po 1.000 zł.: z funduszu oddziału chorych 889 zł., położnic i podrzutek 444 zł., syfilitycznych 445 zł., obłąkanych 222 zł., razem 2.000., b) podatek pięcioletni dla pierwszego oficyała: z funduszu oddziału chorych 67 zł., położnic i podrzutek 33 zł., syfilitycznych 34 zł., obłąkanych 16 zł., razem 150 zł., c) dodatek osobisty dla tegoż: z funduszu oddziału chorych 22 zł., położnic i podrzutek 11 zł., syfilitycznych 11 zł., obłąkanych 6 zł., razem 50 zł., ogółem 2.200 zł.

Pozycya 13. 2 pisarzy stałych, płaca po 600 zł.: z funduszu oddziału chorych 534 zł., położnic i podrzutek 266 zł., syfilitycznych 267 zł., obłąkanych 133 zł., ogółem 1.200 zł.

W załatwieniu petycji Franciszka Flasińskiego i Franciszka Wenera, pisarzy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, o podwyższenie płacy ich wynoszącej obecnie 600 zł., komisya uwzględ-

niając te okoliczności, iż dawniejsi kanceliści przy rzezonym szpitalu pobierali prócz płacy 600 zł., jeszcze dodatek na pomieszkanie w kwocie 120 zł., i dodatek z powodu drożyzny w kwocie 150 zł., zatem razem 270 zł., oraz że obecni pisarze szpitalni mają te same prawie czynności co dawniejsi kanceliści i są rzeczywiście bardzo tą pracą obciążeni: uwzględniając także usilne poparcie tej próby ze strony Dyrekcyi szpitali, wnosi wstawić: pod pozycyą 13. a. dodatek na mieszkanie dla dwóch pisarzy po 100 zł. razem 200 zł.

Pozycye następne 14, 15, 16, preliniuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym, z wyjątkiem atoli poz. 14. b. i 16. b., w których Wydział krajowy podwyższył koszt wikt dozorca domu i odźwiernego z miesięcznych 14 zł., uchwalonych na rok 1882, na 18 zł. 33 ct. Komisya jednak nie przychyła się do tak znacznego podwyższenia tej pozycyi ze względu na to, że sam Wydział krajowy preliniuje następnie koszt wikt służby niższej zgodnie z preliminarzem z r. 1882 tylko na 11 zł. 25 ct. miesięcznie i koszt wikt Sióstr Miłosierdzia po 15 zł. miesięcznie od osoby. Komisya zatem sądzi, że wystarczy zrównać dozorcę domu i odźwiernego co do kosztu wikt z Siostrami Miłosierdzia i wnosi wstawić: pod poz. 14. b. wikt po 15 zł. miesięcznie 180 zł., pod poz. 16. b. wikt po 15 zł. miesięcznie 180 zł., a zatem w każdej z tych pozycy o 40 zł. mniej od preliminarza Wydziału krajowego.

Pozycya 14. Dozorca domu (oddział obłąkanych: a) płaca z funduszu oddziału obłąkanych 400 zł., b) wikt II klasy z funduszu oddziału obłąkanych 220 zł., ogółem 620 zł.

Pozycya 15. Woźny: a) płaca: z funduszu oddziału chorych 134 zł., położnic i podrzutek 66 zł., syfilitycznych 67 zł., obłąkanych 33 zł., razem 300 zł. b) dodatki pięcioletnie po 50 zł.: z funduszu oddziału chorych 45 zł., położnic i podrzutek 22 zł., syfilitycznych 22 zł., obłąkanych 11 zł., razem 100 zł., c) na ubiór: z funduszu oddziału chorych 22 zł., położnic i podrzutek 11 zł., syfilitycznych 11 zł., obłąkanych 6 zł., razem 50 zł., ogółem 450 zł.

Pozycya 16. Odźwierny: a) płaca: z funduszu oddziału chorych 67 zł., położnic i podrzutek 33 zł., syfilitycznych 33 zł., obłąkanych 17 zł., razem 150 zł., b) wikt II klasy: z funduszu oddziału chorych 98 zł., położnic i podrzutek 49 zł., syfilitycznych 49 zł., obłąkanych 24 zł., razem 220 zł., c) na ubiór: z funduszu oddziału

chorych 22 zł., położnic i podrzutków 11 zł., syfilitycznych 6 zł., razem 50 zł., ogółem 420 zł. razem więc preliminaruje komisya w rubryce I 24.940 zł., t. j. o 120 zł. więcej, niż Wydział krajowy, a to z powodu wstawienia nowej pozycyi 13. a. w kwocie 200 zł. i zredukowania dwóch pozycyi 14. b. i 16. b. o łączną sumę 80 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z rubryką I zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) rubryka I jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Rappoport (czyta):

Rubryka II. poz. 17—22. Koszta utrzymania osób nieetatowych, komisya preliminaruje zgodnie z Wydziałem krajowym 19.399 złr.

Rubryka III. Substytucye, zgodnie z Wydziałem krajowym nic się nie preliminaruje.

Rubryka IV. poz. 23. Pensye i emerytury, komisya wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym 250 zł.

Rubr. V. poz. 24. i 25. Zaopatrzenia, odstawnie i dary z łaski, komisya preliminaruje zgodnie z Wydziałem krajowym 151 zł.

Rubryka VI. Odprawy, zgodnie z Wydziałem krajowym nic się nie preliminaruje.

Rubryka VII. poz. 26. i 27. Remuneracye i zapomogi, zgodnie z Wydziałem krajowym komisya preliminaruje 900 zł.

Rubryka VIII. Koszta gospodarcze.

Poz. 28. Żywienie chorych, a) zwykła strawa dla chorych i dodatki. Wydział krajowy preliminaruje 32.500 zł., o 3.500 zł. więcej, niż na rok 1882.

Poz. lit. b. do g. preliminaruje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym b) 5 Sióstr Miłosierdzia po 80 zł. 400 zł., c) wikt dla nich po 15 zł. miesięcznie 900 zł., d) służba kuchenna i magazynu 384 + 60.444 zł., e) wikt powyższych 9 sług po 11 zł. 25 ct. miesięcznie 1.215 zł., f) drzewo, węgle dla kuchni i maszyny parowej 1.140 zł., g) naczynia i sprzęty 300 zł., h) pieczywo. Wydział krajowy preliminaruje 5.500 zł., t. j. o 1.100 zł. więcej, jak na rok 1882, a to na podstawie przeciętnych wynikłości z lat 1879 i 1880 i ze względu na wzmagający się stan chorych. Komisya uwzględniając fakt pomnożenia się stanu chorych, mając jednak na oku prawdopodobne obniżenie się ceny mąki, obniża koszta przez Wydział preliminarowane o 500 zł. na 5.000 zł.

Dalsze pozycye preliminaruje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym. i) piekarz, płaca 150 zł., k) wikt tegoż po 11 zł. 25 ct., 135 zł., l) 2 parobków w piekarni 120 zł., m) wikt dla tychże po 11 zł. 25 ct. 270 zł., n) drzewo do piekarni 300 zł., o) wino dla chorych 1.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Do której pozycyi?

P. hr. Krukowiecki Do poz. o) „wino dla chorych.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do rubr. II, III, IV, V, VI, VII, VIII poz. 28, lit. a, b, c, d, e, f, g, h, i, k, l, m, n? (Nikt.) Kto się zgadza z temi rubrykami, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Do pozycyi 28. lit. o, żąda głosu p. hr. Krukowiecki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zabieram głos co do pozycyi „o“ na wino dla chorych 1.800 zł. Zdaje mi się, że ta pozycya jest zbyt wysoka tem bardziej, że to jest produkt sprowadzany. Zamiast tej pozycyi „na wino“ wolałbym widzieć pozycyę piwo; ale Panowie, moda jest inną w Krakowie jak we Lwowie. We Lwowie jest w szpitalu o 27.500 dni leczenia więcej, niż w Krakowie, a wydatek na wino we Lwowie, jest o 613 zł. mniejszy, jak w Krakowie. Dla tego ja zawsze pijąc wodę z lodem boję się, ażeby ci chorzy nie dostali czerwonych nosów, bo pijąc w takiej ilości wino mogliby zachorować. Z tego powodu wnoszę, aby wino służyć mające jako lekarstwo przemienić na piwo, które w Krakowie jest doskonałe, i uniknąć tym sposobem sprowadzania drogiego wina. Mnie się zdaje, że cyfry nie są proporcjonalne, albowiem ilość dni leczenia w szpitalu lwowskim jest o 27.500 większa a wydatek na wino o 613 zł. mniejszy.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Szanowny p. hr. Krukowiecki raczy łaskawie przyznać, że wino nie tylko jest miłym napojem higienicznym. (P. hr. Krukowiecki. Paskudnym), ale także znakomitem lekarstwem osobliwie, jeżeli jest stosownie użyte. Otóż tej pozycyi na wino wrywać z budżetu właściwie nie uchodzi, bo wino jest tak samo lekarstwem jak inne środki pobudzające lub wzmacniające, takie środki znajdujemy tak w kuchni

łacińskiej, t. j. w apteco, jak znajdujemy je także między sanitarnymi, które dostarczają handle. Otóż jeżeli chcemy porównać w tym względzie wydatki jednego szpitala z wydatkami drugiego szpitala, nie możemy porównywać jednej pozycyi z drugą, ale wszystkie te pozycye musimy porównać z pozycyami innego szpitala, które się odnoszą do przedmiotu. Otóż jeżeli pójdziemy tą drogą, następujące wypadną różnice: We Lwowie w rubryce VII. poz. 36 lit. „i“ na wino dla chorych jest uchwalona przez Wysoką Izbę kwota 1.187 zł.; w rubryce VIII. poz. 45 wydatki sanitarne, gdzie się mieści koniak, wódka, spirytus, jest wyznaczona kwota 4.350 zł. a w poz. 46, gdzie się mieszczą lekarstwa, jest wyznaczona kwota 6.500 zł. Zatem na wszystkie te trzy pozycye w lwowskim szpitalu jest razem uchwalona kwota 12.037 zł. Jak stoją rzeczy w krakowskim szpitalu? Dla krakowskiego szpitala proponuje komisya budżetowa w pozycyi 28 lit. „o“ wino dla chorych 1.800 zł., w rubryce IX. w pozycyach 39—42 t. j. wydatki na lekarstwa, drzewo i węgle do apteki, dwie siostry miłosierdzia w aptece i jednego parobka w aptece proponuje komisya budżetowa razem kwotę 3.979 zł. zaś w poz. 45 potrzeby sanitarne proponuje komisya kwotę 2.850 zł. czyli razem proponuje komisya kwotę 8.629 zł. Otóż jeżeli te wydatki w lwowskim szpitalu podzielimy przez ilość dni leczenia w tym szpitalu, to otrzymamy następujący rezultat.

Podzieliwszy sumę wydatków 12.037 zł. przez 168.000 dni leczenia, dójdziemy do rezultatu, że na głowę dziennie wypadnie $7\frac{1}{10}$ centa. W krakowskim szpitalu mamy w tych trzech pozycyach sumę 8.629 zł. Podzieliwszy ją przez ilość dni leczenia, jaka jest w tym szpitalu, to jest przez 160.650, dostaniemy rezultat $5\frac{3}{10}$ ct. Zatem krakowski szpital taniej leczy chorych jak lwowski.

Z tego powodu proszę Wysoką Izbę, ażeby zatrzymała pozycye na wino, tem bardziej, że wino jest lekarstwem jak inne, jak koniak i wszelkie alkoholia a tylko od uznania lekarza zależeć powinno, które z tych lekarstw w danym razie ma być użyte z aptek, czy z piwnicy. Proszę więc Panów, abyście pozostali przy tej kwocie, którą komisya budżetowa proponuje.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zachęcony smakiem wina, jak szanowny członek Wydziału krajowego

przedstawił, możebym się dał kiedy namówić do picia wina. Ale ponieważ żaden doktor nie pochwali się, żeby mnie leczył alkoholem, wątpię czy to nastąpi. Wino jest produktem sprowadzanym, od którego musimy cło opłacać, dla tego lepiej byłoby zamienić wino na piwo. Jak powiadam, przedstawiam wniosek, ażeby zmniejszyć wydatek na wino w stosunku do lwowskiego szpitala.

JW. Marszałek. Proszę p. hr. Krukowieckiego, by postawił wniosek i wyraził w nim cyfrowo, jakiego żąda zmniejszenia.

P. hr. Krukowiecki. Zmniejszenie wypadnie prawie o 600 zł.

JW. Marszałek. Dobrze, p. Krukowiecki wnosi więc cyfrę 1.200 zł. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rapoport. Już członek Wydziału krajowego wyręczył mnie w odpowiedzi co do wniosku szanownego p. hr. Krukowieckiego, muszę jednak przedewszystkiem wyjaśnić, że cyfry ilości dni leczenia przytoczone przez p. hr. Krukowieckiego nie są zgodne z rzeczywistością, o ile się odnoszą do roku 1881, bo w roku 1881 było w Krakowie 160.659 a we Lwowie 168.959, więc właściwie tylko o 5% stosunkowo więcej było dni leczenia we Lwowie aniżeli w Krakowie. Następnie już członek Wydziału krajowego p. Hoszard zwrócił uwagę na to, że wino musi być wzięte razem ze wszystkimi kosztami sanitarnymi, które w Krakowie niestosunkowo mniejsze są, jak we Lwowie. Istotnie, jeżelibyśmy chcieli porównać wydatki, które w ogóle na chorych są łożone w szpitalu krakowskim i lwowskim, to niezawodnie pokaże się, że gospodarka w szpitalu krakowskim jest jak najsumienniejszą, mimo to, że jak tu wyraźnie podniesiono, w szpitalu krakowskim nie było żadnej niestosunkowej pod względem leczenia opłaty. Wszakże mógłby hr. Krukowiecki zwrócić uwagę na to, że przeciwnie, kiedy w szpitalu krakowskim było dni leczenia 160.659, cały budżet preliminowany jest tylko na 146.390 zł., podczas gdy w szpitalu lwowskim przy — jak wykazałem — o mało co większej ilości dni leczenia już budżet preliminowany na 179.945 zł. a zatem ten preliminarz jest stosunkowo o 23% wyższy. Gdybyśmy nawet się do większej liczby dni leczenia, to jeszcze stosunkowe podwyższenie byłoby o 14% wyższe, aniżeli to powinno być w stosunku do wydatków

preliminowanych na szpital krakowski. Pokazuje się zatem, że w szpitalu krakowskim wszystkie wydatki istotnie są tak ściśle obliczone, jak tego rzeczywista potrzeba wymaga. Nadmieniam, że komisya budżetowa tej rubryce poświęciła od dawna swoją uwagę, bo pierwotnie ta sama pozycja wynosiła 3.270 zł., następnie zredukowano ją na kwotę 2.720 zł., później na 2.220 zł. a obecnie na 1.800 zł. Otóż preliminarz na rok 1882 za zgodą Wysokiej Izby zawierał w tej pozycji kwotę 1.800 zł., a przewidując nawet poniekąd pomnożenie ilości dni leczenia nie ma powodu, aby tę sumę zmniejszyć, jeżeli się nadmieni, że w roku 1881 rzeczywisty wydatek wynosił 2.120 zł., a zatem więcej jak obecnie. Czy zaś piwo może zastąpić wino, nie jestem kompetentny; zapewne lekarze będą twierdzili, że piwo nie jest środkiem tak dobrym, jak wino. Muszę jeszcze na jedną okoliczność zwrócić uwagę, jeżeli poduioję, że szpital krakowski mimo to, że istniało rozporządzenie Wydziału krajowego co do przytrzymywania chorych, prawnie zastosował się do rzeczywistej potrzeby. Jedną z ważnych potrzeb było, ażeby chory został ze szpitala wypuszczony wzmocniony, a nie w takim stanie, aby po dwóch tygodniach wracał, co by obciążało budżet krajowy. Otóż wino podawane chorym, jak mnie zapewniano, w formie winnej polewki, wzmacnia tak, że istotnie chory, jeżeli zostanie ze szpitala wydany, można mieć pewność, że nie wróci i nie obciąży budżetu krajowego.

Z tego też powodu wnoszę, ażeby Wysoka Izba w tej pozycji zapreliminowała taką kwotę, jaką na rok 1882, to jest 1.800 zł.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski. Idzie o wino dla chorych Komisya budżetowa proponuje na ten cel kwotę 1.800 zł., p. hr. Krukowiecki żąda, ażeby było wstawione 1.200 zł. Dam najpierw pod głosowanie większą sumę. Kto się zgadza z poz. 28 lit. o), „Wino dla chorych 1.800 zł.“, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycja według wniosku komisji jest przyjętą. Wniosek p. hr. Krukowieckiego tem samem upadł.

Sprawozdawca p. Dr. Rapoport (czyta):

Poz. 29. Wikt lekarza dyżurnego z winem i pieczywem. Komisya preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym wstawić 350 zł., t. j. o 41 zł. więcej od kwoty 309 zł. z r. 1882, a to ze względu na rzeczywiste wyniki.

Poz. 30. Opał sal, łazienek i innych ubikacyj. Wydział krajowy preliminarzuje 6.200 zł., t. j. o 600 zł. więcej, jak na rok 1882, a to ze względu na wydaną w r. 1880 kwotę 6.232 zł. 38 1/2 ct. Zważywszy jednak, że obecnie po zupełnem uporzędowaniu gmachu szpitalnego, możebnem jest zaprowadzić oszczędność w tej pozycji, przeto komisya nie widzi potrzeby podwyższenia tej pozycji i wnosi wstawić jak na rok 1882. 5.600 zł.

Poz. 31. Oświetlenie lit. a) Wydział krajowy preliminarzuje na olej, koks, naftę, świece, reparacje 2 800 zł., o 200 zł. więcej, jak na rok 1882, a to ze względu, że ta pozycja wynosiła w r. 1880 — 2.961 zł. Gdy jednak w r. 1881 pozycja ta wynosiła tylko 2.228 zł. 50 ct., przeto komisya wnosi wstawić jak na rok 1882. 2.600 zł., t. j. o 200 zł. mniej, niż Wydział krajowy. Pozycje lit. b. c. d. e. komisya preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym 954 zł.

Poz. 32. Sprzęty gospodarcze, naprawa tychże i sprawienie nowych. a) zwyczajne, komisya preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym 350 zł.; b) na nadzwyczajne wydatki preliminarzuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 2.450 zł., t. j. o 150 zł. więcej, jak na rok 1882 z powodu potrzeby sprawienia żelaznych łóżek i innych sprzętów dla chorych.

Poz. 33. Utrzymanie jednej pary koni. Komisya preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym: a) siano, owies, słoma 300 zł., b) utrzymanie wozów, uprzęży: 1) zwyczajne 150 zł., 2) nadzwyczajne. Komisya preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym na sprawienie dwóch nowych wozów 200 zł., gdyż za kwotę tę w r. 1880. preliminarzowaną, sprawiono bryczkę. Dalsze pozycje: c) fornala płaca 64 zł., g) fornala wikt po 11.25 135 zł. preliminarzuje komisya według wniosku Wydziału krajowego.

Poz. 34. Utrzymanie ogrodu: a) roboty ogrodowe, nasiona, sprzęty 600 zł., b) utrzymanie ogrodu spacerowego dla chorych 200 zł. komisya preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym nadmieniając, iż w tej pozycji ubyla kwota 1.215 zł. z r. 1882. na zasypanie rowu i wyczyszczenie stawu w ogrodzie, c) ogrodnika płaca oraz relutum za wikt po 30 zł. Komisya preliminarzuje zgodnie z Wydziałem krajowym 360 zł. Łącznie zatem wydatki na ogród preliminarzuje się na r. 1883. o 1.015 zł. mniej, jak na r. 1882.

Poz. 35. Utrzymanie pralni: a) mydło, proszek, farbka, krochmal. Komisya preliminarzuje zgo-

dnie z Wydziałem krajowym 1.400 zł. o 400 zł. więcej, jak na r. 1882 a to ze względu na wyni- kłość r. 1880 — w kwocie 1.480 zł. i r. 1881. w kwocie 1.342 zł. 77 ct. 1.400 zł.; b) drzewo, wę- giel do pralni i suszarni. I w tej pozycji wnosi Komisya zgodnie z Wydziałem krajowym wstawić 1.300 zł., tj. 300 zł. więcej, jak na r. 1882. z powodu wyni- kłości r. 1880. w kwocie 1.145 zł. i z r. 1881. w kwocie 1.604 zł. — 1.300 zł. Dalsze pozycje: c) 2 Siostry Miłosierdzia w pralni 160 zł., d) 2 Siostry Mił. wikt po 15 zł. miesięcznie 360 zł., e) 10 praczek po 48 zł. rocznie 480 zł., f) 10 praczek wikt po 11.25 miesięcznie 1.350 zł., g) 1 parobek do pralni 60 zł., h) 1 parobek wikt po 11.25 miesięcznie 135 zł., prelinuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym.

Poz. 36. Słoma do sienników. Komisya wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym 600 zł.

Poz. 37. Bielizna i odzież. a) reparacye i sprawnienie nowej: 1) zwyczajne. Komisya prelinuje zgodnie z Wydziałem krajowym 1.300 zł.; 2) nadzwyczajne prelinuje Wydział krajowy 4.200 zł., tj. o 200 zł. więcej, jak na r. 1882. ze względu na potrzebę sprawnienia bielizny dla klasy I. i II. Zważywszy jednak, że wydatek zwyczajny i nadzwyczajny w tej pozycji wynosił w r. 1881. razem tylko 4.756 zł. 94½ ct. mimo, że uchwa- lono na ten rok w obu tych pozycjach łącznie 5.300 zł., z czego wynika, że dotacya tej pozycji nie została nawet wyczerpaną w owym roku; zwa- żywszy dalej, iż dotacya na obie te pozycje wy- nosiła w r. 1882. również 5.300 zł. i że od kilku lat już znaczna kwota 4.000 zł. uchwaloną bywa na nadzwyczajną potrzebę bielizny; komisya nie widzi powodu podwyższenia kwoty na r. 1882. uchwalonej i wnosi wstawić na r. 1883, tak jak w r. 1882. 4.000 zł., zatem o 200 zł. mniej, niż Wydział krajowy; b) 2 Siostry Miłosierdzia w ma- gazynie bielizny i szwalni po 80 zł. rocznie 160 zł.

W pozycyi tej wnosi Wydział krajowy o 1 Siostrę Miłosierdzia więcej, jak w r. 1882. na mocy ugody zawartej z Przełożoną Sióstr Miłosierdzia w myśl polecenia Wys. Sejmu wydanego przy uchwaleniu budżetu dla szpitala św. Łazarza na lata 1880. i 1881., aby zmniejszyć liczbę Sióstr Miłosierdzia o 3 osoby. Według tej ugody ujęto 2 Siostry Miłosierdzia z etatu, jedną z oddziału położniczego, a drugą z pralni; zatrzymano zaś jedną Siostrę Miłosierdzia w szwalni, która zbyt oddalona od magazynu, potrzebuje rzeczywiście osobnego nadzoru; c) wikt 2 Sióstr Miłosierdzia

po 15 zł. miesięcznie 360 zł.; d) 1 szwaczka, ro- czna płaca 48 zł.; e) 1 szwaczka wikt po 11.25 miesięcznie 135 zł.; f) 1 szwaczka po 30 ct. dziennie 90 zł., prelinuje komisya zgodnie z Wy- działem krajowym.

Poz. 38. Rozmaite. a) sprzęty, olej, repa- racya maszyny parowej prelinuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 1.000 zł., tj. o 250 zł. więcej, jak na r. 1882. z powodu, że woda w studniach jest nazbyt twardą i tworzy w kot- łach kamień osadowy, wskutek czego zachodzi potrzeba czyszczenia i naprawiania kotłów i blach ochronnych. Wydatek w tej pozycji na r. 1882. wy- nosił jeszcze więcej bo 1.552 zł.; b) drobne gospodar- cze prelinuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 200 zł. Cała zatem rubryka VIII. wynosi według preliminarza komisji 71.625 zł., czyli o 2.000 zł. mniej, niż Wydział krajowy prelinuje.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, któ- rzy się z temi pozycjami zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycje 29. do 38. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Rapoport (czyta): Rubryka IX. Koszta sanitarne.

Poz. 39. Lekarstwa, komisya prelinuje zgo- dnie z Wydziałem krajowym 3.150 zł. mniej o 50 zł. ze względu na wyni- kłości lat 1879. i 1880.

Poz. 40. Drzewo i węgle do apteki 110 zł.

Poz. 41. 2 Siostry Miłosierdzia w aptecę:

a) płaca roczna po 80 zł. razem 160 zł.

b) wikt po 15 zł. miesięcznie razem 360 zł.

Poz. 42. 1 parobek w aptecę:

a) płaca 64 zł.

b) wikt po 11.25 miesięcznie 135 zł.

Poz. 43. Na odczynniki chemikowi patalo- gii 100 zł.

Poz. 44. Instrumenta chirurgiczne:

a) zwyczajne 300 zł.

b) nadzwyczajne 200 zł. razem 500 zł.

Wszystkie te pozycje prelinuje się zgodnie z Wydziałem krajowym.

Poz. 45. Potrzeby sanitarne. Prelinuje ko- misya zgodnie z Wydziałem krajowym ze względu na wyni- kłości w r. 1879. 3.029 zł.

w r. 1880. 3.031 zł.

w r. 1881. 2.613 zł.

przeciętną kwotę 2.850 zł. wyższą o 550 zł. od kwoty z r. 1882.

Poz. 46. Koszta pogrzebowe Sióstr Miłosierdzia i ubogich chorych preliniuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 250 zł.

Razem więc wydatki w rubryce IX. preliniuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 7.679 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy rubrykę IX. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Rubryka IX. przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Rappoport (czyta):

Rubryka X. Koszta kancelaryjne:

Poz. 47. wnosi komisya wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym ze względu na wynikłość z r. 1879. 725 zł.

z r. 1880. 1.133 zł.

z r. 1881. 815 zł.

przeciętną sumę 870 zł.

Rubryka XI. Koszta kapliczne:

Poz. 48. Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia za utrzymanie kościoła, preliniuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 250 zł.

Rubryka XII. Utrzymanie budynków:

Poz. 49. Konserwacya, reparacye budynków preliniuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym jak na r. 1882. okrągło 3.200 zł.

Poz. 50. Konserwacye wodociągów 300 zł.

Poz. 51 Asekuracya preliniuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 300 zł., więcej o 50 zł. z powodu ubezpieczenia także wiktuałów i ruchomości szpitalnych.

Poz. 52. Kominiarze i straż ogniowa 250 zł. wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym więcej o 20 zł. niż w r. 1882. na podstawie wynikłości r. 1881. (251 zł.)

Poz. 53. Czyszczenie kanałów 200 zł. preliniuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym o 110 zł. mniej jak w r. 1882. z powodu wybudowania kanału odprowadzającego nieczystości do głównego kanału miejskiego. Pozycya ta w roku 1881. wynosiła 29 zł.

Poz. 54. Wynagrodzenie za czynności techniczne — preliniuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 600 zł.

Razem wydatki w tej rubryce preliniuje się zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 4.850 zł.

Rubryka XIII. Odsetki od kapitałów dłużnych:

Poz. 55. 4% od 2.000 zł. hipoteki na Prądniku Czerwonym na rzecz kościoła Panny Maryi 20 zł.

Rubryka XIV. Zapisy;

Poz. 56. Zapis biskupa Szembeka mszalny 38 zł.

Poz. 57. Zapis ś. p. Wenzla dla rekonwalescentów 38 zł.

Poz. 58. Zapis ś. p. ks. Gałęckiego mszalny 36 zł. razem 112 zł.

preliniuje się zgodnie z Wydziałem krajowym.

Rubryka XV. Podatki i daniny:

Na podstawie wynikłości z r. 1881. preliniuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym:

A. Z realności i dóbr.

Poz. 59. Od realności szpitalnych 75 zł.

„ 60. Z Prądnika Czerwonego 666 zł.

„ 61. Z propinacyi w Krowodrzy 190 zł.

B. Ekwiwalenta.

„ 62. Od nieruchomego majątku 12 zł.

„ 63. Z Prądnika Czerwonego 108 zł.

„ 64. Z propinacyi w Krowodrzy 78 zł.

C. Podatek dochodowy.

„ 65. Z dóbr Tropiszów 115 zł.

Razem w tej rubryce 1.244 zł.

Rubryka XVI. Poz. 66. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi 150 zł.

Rubryka XVII. Dyety i koszta podróży:

Poz. 67. W sprawach własności dóbr 50 zł.

Rubryka XVIII. Koszta utrzymania podrzutków:

Poz. 68. Utrzymanie podrzutków przyjętych przed r. 1873. 1.500 zł.

Komisya preliniuje zgodnie z Wydziałem krajowym kwotę zniżoną z powodu zwinięcia zakładu. W r. 1881. wydano 2.132 zł.

Poz. 69. Utrzymanie podrzutków przyjętych po r. 1873. preliniuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 250 zł.

ze względu na wynikłość r. 1880. razem 1.750 zł.

Rubryka XIX. Koszta utrzymania noworodków na bezpłatnym oddziale położnic:

Poz. 70. Wynagrodzenie dla mamek po 15 ct. dziennie razem 150 zł.

Rubryka XX. Zapomogi dla położnic Poz. 71. Dla położnic opuszczających z dzieckiem oddział bezpłatny 1.200 zł.

Rubryka XXI. Rozmaite:

Poz. 72. Koszta sądowe, portorya itp., wszystkie te pozycye preliniuje się według wniosku Wydziału krajowego 400 zł.

Rubryka XXII. Poz. 73. Koszta utrzymania dzieci w szpitalu ś. Ludwika w Krakowie, komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 10.400 zł. o 200 zł. więcej jak na r. 1882. ze względu na wzrastające potrzeby, gdyż ilość dni leczenia w r. 1880. wynosiła 20.442 dni, a w r. 1881. już więcej, bo 21.029 dni.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z rubrykami od X. do XXII. zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki X. do XXII. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Rappoport (czyta):

Razem więc wynoszą wszystkie wydatki według preliminarza komisji 146.390 zł. czyli o 1.880 zł. mniej od preliminarza Wydziału krajowego.

Dochody.

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym:

Rubryka I. Odsetki od kapitałów:

1. od papierów	405 zł.
2. od hipotek	614 „
3. dochody z fundacyi	1.530 „
Razem	2.549 zł.

Rubryka II. Dochody z realności

i dóbr (4 do 9) 11.011 zł.

Rubryka III. Zwroty kosztów leczenia;

10. z funduszu krajowego galicyjskiego 113.000 zł.

11. z funduszków obcokrajowych i stron 13.000 „

Razem 126.000 zł.

Rubryka IV. Dochody rozmaite 65 „

Razem więc wynoszą dochody według preliminarza komisji, zgodnego z wnioskami Wydziału . 139.625 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tą pozycją otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z rubryką Dochodów I. do IV. zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryka I. do IV. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Rappoport (czyta):

Zestawienie:

Z zestawienia wynika, że komisya preliminuje na rok 1883:

wydatki w kwocie 146.390 zł. — czyli o 1.880 zł.

mniej, niż Wydział krajowy,

zaś dochody w kwocie 139.625 zł. — zgodnie z Wydziałem krajowym;

zatem niedobór wyniesie 6.765 zł. to jest o 1.880 mniej, niż niedobór preliminowany przez Wydział krajowy w kwocie 8.645 zł.

Komisya budżetowa zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz wydatków i dochodów szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1883 i pokryje wykazany niedobór w kwocie 6 765 zł. z funduszu krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z zestawieniem przedłożonem przez komisję budżetową, zechce rękę podnieść. (Większość.) Zestawienie zostało przyjęte.

Tym sposobem załatwioną została rubryka XI. budżetu krajowego, a sprawozdawca p. Zucker zechce odczytać sumaryusz Rubryki XI.

Sprawozdawca p. Zucker (z trybuny czyta):

Rubryka XI.

Dotacje dla zakładów krajowych.

Poz. 111. Krajowy szpital powszechny we Lwowie	27.423 zł.
„ 112. Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie	108.480 „
„ 113. Fundusz podrzutków	2.390 „
„ 114. Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie	6.765 „
„ 114. a) Pensya dla p. Amalii Szeparowiczowej, wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie (według uchwały Wysokiego Sejmu z d. 12. Października b. r.)	500 „

Suma rubryki XI. 145.558 zł.

JW. Marszałek. Następuje rubryka XII. Wydatki na szupaśnictwo. Sprawozdawca p. Dr. Ambroży Towarnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Towarnicki (czyta):

Rubryka XII.

Wydatki na szupaśnictwo.

Za podstawę do obliczenia tych wydatków posłużyć może jedynie przeciętna kwota z ostatnich trzech lat.

Takowe wynosiły w r. 1878 . . .	31.530 zł.
„ 1879 . . .	32.973 „
„ 1880 . . .	27.542 „

Razem 92.045 zł.

a przeciętnie 30.682 „

Wydział krajowy preliminuje w tym dziale 29.500 zł., t. j. mniej od powyższej przeciętnej o 1.182 zł.

Komisya budżetowa wnosi przeto zgodnie z Wydziałem krajowym: wstawić w budżet krajowy na rok 1883, w Rubryce XII. na wydatki szupaństwa, przeciętną kwotę ryczałtową 29.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę głosować. Kto jest za zostawieniem wydatków na szupaństwo sumy 29.500 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XII. jest przyjęta.

Następuje Rubryka XIII. Budowy wodne. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

(Głosy: Nie ma p. Skałkowskiego.)

Ponieważ nie ma p. Skałkowskiego, więc przystąpimy teraz do wyborów zastępców członków Rady nadzorczej banku krajowego, a przedtem zechce sprawozdawca skrutynium p. Lenartowicz odczytać wynik skrutynium z wyboru trzech członków Rady nadzorczej.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wybór trzech członków rady nadzorczej Banku krajowego.

Głosujących 107, absolutna większość 54.

Otrzymali głosów: p. August Gorajski 105, p. Wacław Dąbrowski 100, p. Żywicki 97. Wszyscy trzej są zatem wybrani.

JW. Marszałek. Ponieważ członkowie Rady nadzorczej są wybrani, więc przystąpimy teraz do wyboru czterech zastępców. Do skrutynium zapraszam tych samych panów skrutatorów. Głosowanie będzie również imienne. Proszę p. sekretarza o odczytywanie spisu pp. posłów, a pp. posłowie zechcą oddawać kartki do kosza p. skrutatora. (Sekretarz p. Turzański odczytuje alfabetyczny spis posłów. Po skończonem głosowaniu.) Proszę pp. skrutatorów, aby zechcieli udać się do przybocznej sali dla odbycia skrutynium. Przystępujemy do dalszego uchwalania budżetu, a mianowicie do rubryki XIII. Budowy wodne. Ponieważ sprawozdawcy p. Skałkowskiego nie ma, przeto upraszam którego z pp. członków komisji budżetowej, aby zechciał go zastąpić.

P. Chrzanowski. Ja zastąpię.

JW. Marszałek. W zastępstwie p. Skałkowskiego ma głos jako sprawozdawca p. Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać rubr. XIII. z aleg. 148)

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby wydaniem stosownej instrukcyi wpłynął na szybkie a dokładne załatwienie spraw, dotyczących zawiązywania spółek wodnych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby tę przez c. k. Rząd wydać się mającą instrukcyę podał do wiadomości Wydziałów powiatowych — i poinformował te władze autonomiczne o postępowaniu zachować się mającym przy tworzeniu spółek wodnych.

3. Upoważnia się Wydział krajowy, aby z uchwalonej w budżecie na r. 1882. dla spółki wodnej po lewej stronie drogi Dembicko-Tarnobrzskiej subwencyi w kwocie 4.000 zł. asygnował Komitetowi dla zawiązania tej spółki utworzonemu, do rąk przewodniczącego Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa kwotę 1.500 zł. na kosztą z zawiązaniem tej spółki połączone.

4. W budżet na rok 1883. wstawia się w pozycyi 118 a) sumę 8.000 zł. jako subwencyę dla spółki wodnej po lewej stronie drogi Dembicko-Tarnobrzskiej, którą Wydział krajowy wypłaci pod warunkiem, że spółka zawiąże się według ustawy z 14. Marca 1875. — przedłoży statut Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia i oznaczy termin ukończenia robót według uznania Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tymi wnioskami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

P. hr. Rey. Proszę o głos do rezolucyi.

JW. Marszałek. Czy do rezolucyi dopiero co uchwalonej?

P. hr. Rey. Tak jest.

JW. Marszałek. Po zawotowaniu rezolucyi nie mogę już głosu udzielić. Proszę p. sprawozdawcy czytać dalej.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W budżecie na r. 1883. w poz. 118 b) wstawia się kwotę 5.000 zł. jako subwencyę dla spółki wodnej dla regulacyi Brnia Starego z dopływami.

W poz. 119. wnosi komisya, zgodnie z Wydziałem krajowym, na subwencyonowanie spółek wodnych 6.000 zł.

W poz. 120. wnosi komisya, zgodnie z Wydziałem krajowym, na podstawie uchwały Wysockiego Sejmu z 21. Października 1881. tytułem drugiej raty pożyczkowej 3%, w sumie 30.000 zł. przyzwolonej dla spółki wodnej w powiatach: brzozowskim, krośnieńskim i sanockim dla regulacji Wisłoka od Beska po Krościenko kwotę 10.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tymi wnioskami otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tymi wnioskami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Suma rubryki XIII. 36.943 zł.

JW. Marszałek. Następuje rubryka XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże. Sprawozdawca p. Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

W budżecie na r. 1882. uchwalono w tej rubryce 81.116 zł. Na r. 1883. preliniuje Wydział krajowy 227.560 zł., czyli więcej o 146.444 zł. Na rok 1882. uchwalono w tej rubryce potrzebne kwoty na odsetki i częściowe umorzenie pożyczek: 40.400 zł. zaciągniętej w kasie oszczędności na budowę kulparkowską; 10.000 zł., zaciągniętej przez zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w galicyjskiej kasie oszczędności; 600.000 zł. zaciągniętej od banku dla krajów koronnych na pokrycie niedoborów z lat ubiegłych, nakoniec na odsetki od pożyczek chwilowo zaciągniętych na zasilanie kasy krajowej.

Na rok 1883. Wydział krajowy preliniuje potrzebne kwoty na wszystkie powyżej wyszczególnione pozycje, z tą tylko różnicą, że od pożyczki 600.000 zł. zaciągniętej w banku dla krajów koronnych Wydział krajowy preliniuje tylko odsetki na jedno półrocze dnia 1. Stycznia przypadające, zaś na odsetki za drugie półrocze i na raty umorzenia nie preliniuje nic, ponieważ według uchwały Wys. Sejmu cała ta pożyczka ma być spłaconą z pożyczki 1,919.400 zł. zaciągniętej się mającej na spłacenie w obiegu będących 6% obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873. i reszty pożyczki zaciągniętej w banku dla krajów koronnych.

Nadto preliniuje Wydział krajowy potrzebne kwoty na odsetki i częściowe umorzenie:

a) Pożyczki zaciągniętej przez zbór izraelski w Krakowie, w tamtejszej kasie oszczędności.

b) Pożyczki zaciągniętej się mającej na założenie i wyposażenie banku krajowego.

c) Pożyczki zaciągniętej się mającej na spłacenie w obiegu zostających 6% obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873. oraz na spłacenie reszty pożyczki zaciągniętej w banku dla krajów koronnych.

d) Pożyczki zaciągniętej się mającej na budowę kolei transwersalnej.

Co do pozycji ad a, b, c, komisya budżetowa uznaje potrzebę preliniowania potrzebnych kwot w wysokości przez Wydział krajowy oznaczonej. Co się zaś tyczy pozycji d, pożyczki zaciągniętej się mającej na budowę kolei transwersalnej, sądzi komisya budżetowa, że zaciągnięcie tej pożyczki w najbliższej przyszłości, to jest w I. połowie roku 1883. nie jest koniecznem, że sprawa sama, to jest budowa kolei nic na tem nie ucierpi, jeżeli przyjście do skutku tej pożyczki nastąpi w drugiej połowie 1883. r. w ten sposób, aby w tym roku potrzeba było płacić odsetki tylko za 6 miesięcy i jedną tylko ratę umorzenia kapitału; z tego powodu komisya budżetowa redukuje preliniowaną przez Wydział krajowy na odsetki i umorzenie tej pożyczki kwotę 66.000 zł. na 33.000 zł., a mianowicie na spłatę kapitału 5.500 zł., na 5% odsetki na 6 miesięcy 27.500 zł.

Opierając się na powyższym wywodzie, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże.

Poz. 121. Umorzenie pożyczki 66.000 zł., zaciągniętej na budowę kulparkowską:

XI. rata kapitału 3.225 zł. 21 ct.

5% odsetki . . . 2.054 „ 79 „ . 5.280 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycję 121 w sumie 5.280 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycja 121 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 122. Umorzenie pożyczki 40.400 zł. zaciągniętej w galic. kasie oszczędności na budowę kulparkowską:

VIII. i IX. rata kapitału 521 zł. 38 ct.

5% odsetki 1.920 „ 85 „

podatek dochodowy . . 250 „ — „ 2.692 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy

przyjmują poz. 122 w sumie 2.692 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 122 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 123. Umorzenie pożyczki 10.000 zł., zaciągniętej przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie z galic. kasy oszczędności:

IV. i V. rata kapitału 91 zł. 76 ct.
5% odsetki 490 „ 21 „ 582 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują poz. 123 w sumie 582 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 123 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 124. Umorzenie pożyczki 600.000 zł., zaciągniętej w banku dla krajów koronnych:

4³/₁₀ % na dzień 1. Stycznia przypadające 13.524 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują poz. 124 w sumie 13.524 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 124 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 125. Umorzenie pożyczki 5.000 zł., zaciągniętej przez zbór izraelski w Krakowie, w tamtejszej kasie oszczędności:

Pierwsza rata kapitału z odsetkami 400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują poz. 125 w sumie 400 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 125 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 126. Umorzenie pożyczki 1,025.000 zł., zaciągnąć się mającej na założenie i uposażenie banku krajowego;

Pierwsza rata kapitału 10.250 zł.
5% odsetki 51.250 „ 61.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują poz. 126 w sumie 61.500 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 126 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 127. Umorzenie pożyczki 1,919.400 zł., zaciągnąć się mającej na spłacenie w obiegu zostających 6% obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873. oraz na spłacenie reszty pożyczki zaciągniętej w banku dla krajów:

1% na ratę kapitału od 1. Lipca do końca Grudnia 1883. r. 9.597 zł., 5% odsetki od 1. Lipca do końca Grudnia 1883. r. 47.985 zł. — 57.582 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują poz. 127 w sumie 57.582 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 127 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 128. Umorzenie pożyczki 1,000.000 zł., zaciągnąć się mającej na budowę kolei transwersalnej:

1% na spłatę kapitału za czas od 1. Lipca do końca Grudnia 1883. r. 5.500 zł., 5% odsetki za czas od 1. Lipca do końca Grudnia 1883. r. 27.500 zł. — 33.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują poz. 128 w sumie 33.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 128 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 129. Odsetki od pożyczek chwilowo zaciągniętych na zasilenie kasy krajowej 20.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 129 w sumie 20.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 129 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Suma rubryki XIV. wynosi zatem 194.560 zł., do czego przychodzi wskutek uchwały z dnia 17. Października b. r. zwrot kapitałów użytych na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie pierwsza rata kapitału 3.468 zł., wskutek czego suma rubr. XIV. wynosi 198.028 zł.

JW. Marszałek. Następuje rubr. XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego. Sprawozdawcą jest p. Goldmann.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Rubryka XV. Wydatki na cele gospodarstwa kraj. Pozycya 130. Inżynier-górnik przy Wydziale krajowym, jak na rok 1882. 1.800 zł.

Pozycya 131. Biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym i urządzenie kursu robót melioracyjnych, jak na r. 1882. 7.800 zł.

Pozycya 131 a) Na wzmocnienie sił biura melioracyjnego, według uchwały z dnia 27. września 600 zł.

Pozycya 131 b) Subwencyonowanie podmajstrzych, według uchwały z d. 27. września 600 zł.

Pozycya 132. Expozytura biura melioracyjnego w Tarnowie 200 zł.

Pozycya 132 a) Expozytura biura melioracyjnego w Sanoku, według uchwały z dnia 27. września 200 zł.

Pozycya 133. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie, uchwała z d. 23. września 11.710 zł.

Pozycya 134. Szkoła wyższa rolnicza w Dublanach, uchwała z d. 5. października 33.045 zł.

Pozycya 135. Szkoła parobków w Dublanach, uchwała z dnia 5. października 9.674 zł.

Pozycya 135 a). Koszta nabożeństwa dla uczniów szkoły w Dublanach obrz. gr. kat., według uchwały z dnia 4. Października 300 zł.

Pozycya 136. Folwark w Dublanach, uchwała z dnia 7. Października 11.775 zł.

Pozycya 136 a) Na osuszenie łąk i sporządzenie planów całej melioracji pól i zdrenowania części tychże, obejmujących pole doświadczalne, według uchwały z d. 4. października 2.500 zł.

Pozycya 137. Kurs gorzelnictwa, uchwała z dnia 23. września 1.545 zł.

Pozycya 138. Szkoła rolnicza w Czernichowie, według uchwały z dnia 10. Października 27.178 zł.

Pozycya 139. Szkoła ogrodnicza w Czernichowie, według uchwały z dnia 10. Października 3.175 zł.

Pozycya 140. Folwark w Czernichowie, według uchwały z dnia 10. Października 16.541 zł.

Pozycya 141. Szkoła weterynaryi we Lwowie: a) subwencya c. k. Rządowi 2.000 zł., b) spłata pożyczki Kasie oszczęd. XV. i XVI. rata 1.053 zł.

Pozycya 142. Szkoła snycerstwa w Zakopanem: a) Towarzystwu tatrzańskiemu 300 zł., b) Zarządowi szkoły 300 zł., razem 600 zł.

Pozycya 143. Szkoła przemysłowa w Jarosławiu 500 zł.

Pozycya 144. Szkoła przemysłowa w Przemyśle 500 zł.

Pozycya 145. Szkoła przemysłowa w Rzeszowie 500 zł.

Pozycya 146. Szkoła przemysłowa w Tarnowie 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują powyższe pozycye od 130—146, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycye od 130—146 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Pozycya 146 a) W załatwieniu petycyj przekazanych komisji budżetowej: l. 212/144 Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, l. 215/147 Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, l. 177/111 Dyrekcyi szkoły przemysłowej w Rzeszowie, l. 213/145 Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, o nadzwyczajny datek na szkoły przemysłowe w Jarosławiu, Przemyśle, Rzeszowie i Tarnowie; komisya wnosi: Zarządom szkół przemysłowych w Jarosławiu, Przemyśle, Rzeszowie i Tarnowie udziela się na r. 1883 na sprawienie przyborów naukowych, datek jednorazowy w kwocie po 200 zł. — 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pozycyę 146 a) w kwocie 800 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 146 a) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Pozycya 146 b) W załatwieniu petycyj: l. 321/237 gminy miasta Krakowa i l. 320/236 Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie o subwencyę dla założyć się mającej szkoły handlowej w Krakowie, komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Szkole handlowej w Krakowie udziela się roczną subwencyę w kwocie 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pozycyę 146 b) w sumie 1.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 146 b) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Pozycya 147. Szkoła ogrodniczo-sadownicza w Tarnowie 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pozycyę 147. w sumie 300 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 147. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Pozycya 148. Szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego 5.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pozycję 148. w sumie 5.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 148. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Na przemysł rękodzielniczy preliminaruje Wydział krajowy 30.000 zł., o 25.009 zł. więcej niż na rok 1882. Komisya budżetowa z uwagi, że nie podobna pozostawić tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego bez opieki, własnym słabym siłom pojedynczych, bez narażenia jej na niechybny upadek w samym zarodzie, z uwagi, że z tej kwoty Wydział krajowy będzie mógł udzielać pożyczki dla towarzystw tkackich, wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym: Pozycya 149. Na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i subwencje 30.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pozycję 149. w sumie 30.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 149. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

W załatwieniu petycyj przekazanych komisji budżetowej, komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: l. 247/179 petycję tkaczy z gminy Łuźnia, l. 504/374 petycję Dyrekcyi towarzystwa tkaczy w Kossowie, l. 830/636 petycję towarzystwa tkaczy w Błażowej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania i ewentualnego uwzględnienia z rubr. XV. poz. 149 budżetu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Pozycya 150. Muzeum przemysł. we Lwowie 2.000 zł.

Pozycya 151. Muzeum przemysłowe w Krakowie 2.000 zł.

Pozycya 152. Komisya fizyograficzna 3.000 zł.

Pozycya 153. Komisya fizyograficzna na badania geologiczno-górnice 500 zł.

Pozycya 154. Towarzystwo rolnicze we Lwowie 3.000 zł.

Pozycya 155. Towarzystwo rolnicze w Krakowie 3.000 zł.

Pozycya 156. Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze we Lwowie 700 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują poz. 150—156, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Poz. 150 do 156 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Pozycya 156 a) Towarzystwu pszczelniczogrodniczemu, według uchwały z dnia 7. Października 400 zł.

Pozycya 157. Towarzystwo tatrzańskie 400 zł.

Pozycya 158. Badania głębszych pokładów ziemi 10.000 zł.

Poz. 159. Badania geologiczne kraju 3.000 zł.

Pozycya 160. Na studia chemicznej przeróbki nafty i jej odpadków (według uchwały z d. 12. października 1882) 3.000 zł.

Pozycya 161. Zalesienie wydm piaszczystych w powiatach: a) Nisko 150 zł., b) Tarnobrzeg 750 zł., c) Cieszanów, Jarosław i Łańcut 400 zł., d) Przemyślany 150 zł., e) Jaworów, według uchwały z dnia 25. września 550 zł., f) Mościska według uchwały z dnia 25. września 700 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pozycje 156 a)—161a)—f), aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycje 156 a) do 161 a)—f) są przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Stypendya.

Pozycya 162. Dla jednego ucznia weterynaryi 200 zł. i koszta podróży 60 zł. 260 zł.

Pozycya 163. Dla uczniów szkół pozakrajowych weterynaryi, rolnictwa i leśnictwa 2.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują pozycje 162. i 163., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycje 162. i 163. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

W załatwieniu petycyj: l. 172/106 Hirsza Tłumaka i l. 173/106 Józefa Langhausa, ukończonych uczniów szkoły weterynaryi w Wiedniu, prośzących o zapomogę na złożenie taksy rygorozów i na utrzymanie przez czas pobytu w Wiedniu dla złożenia tych egzaminów, komisya wnosi; Wysoki

Sejm raczy uchwalić: petycyę Hirsza Tłumaka i Józefa Langhause przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w rubr. XV. pozycya 163 budżetu.

W załatwieniu dalszych petycyj, komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: l. 115/65 petycyę Bolesława Kwiatkowskiego, l. 335/251 petycyę Jana Brelawskiego, l. 443/344 petycyę Jana Ficałowicza i l. 692/530 Fryderyka Grübera, słuchaczy akademii rolniczej w Wiedniu, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z rubr. XV. poz. 163 budżetu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Sumę 2.000 zł. przeznaczoną od lat kilku dla uczniów szkół pozakrajowych weterynaryi, rolnictwa i leśnictwa, jak ze sprawozdania Wydziału krajowego wiadomo, Wydział krajowy rozdział w sposób następujący: 600 zł. dla uczniów zakładów poza granicą państwa, 1.000 zł. dla uczniów akademii rolniczej we Wiedniu a 400 zł. dla uczniów szkoły weterynaryi. Kompetentów na stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi bywało 13 lub 14 a do akademii rolniczej przeszło 20. Wszyscy byli zaopatrzeni w świadectwa bardzo świetne. Nie chcę przeczyć, że pp. Hirsz Tłumak, Józef Langhaus, Bolesław Kwiatkowski, Jan Brelawski, Jan Ficałowicz i Fryderyk Grüber, zasługują na uwzględnienie, ale mnie się zdaje, że sprawa ta nie może być rozstrzygniętą bez przypatrzenia się i innym proszącym, którzy wystąpią w znacznej bardzo liczbie. Jeżeli zatem Wysoki Sejm tych 7 petycyj przekaże Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, Wydział krajowy będzie zmuszony wybrać tych kandydatów i może się stać, że inni kandydaci, równie w studiach gorliwi, ale mniej gorliwi w szukaniu pomocy wprost u Wysokiego Sejmu, musieliby być pominięci. Dla tego wnoszę, aby odstąpiono te petycyę Wydziałowi krajowemu nie do uwzględnienia, tylko do urzędowania.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Zwracam uwagę szanownego członka Wydziału, że komisya budżetowa opierała swoje uchwały na materyale jaki miała przed sobą. Petenci ci wnieśli do Sej-

mu petycyę zaopatrzone w świadectwa celujące a przytem w latach ubiegłych pobierali już zapomogi od Wydziału krajowego. Widzieliśmy, że oprócz tych petentów są także i inni, którzy pobierają z tej rubryki zapomogi i dla tego komisya nie chciała sama oznaczać kwoty, ale mając przed sobą petycyę zaopatrzone w świadectwa bardzo dobre, które udowadniają, że petenci oddają się z gorliwością studjom, nie uważaliśmy za odpowiednie odsełać do Wydziału krajowego do urzędowania, bo w języku sejmowym i parlamentarnym odstąpienie Wydziałowi krajowemu do urzędowania, to znaczy, że Sejm nie chce wprost odmówić, tylko poleca to Wydziałowi krajowemu. Myśmy chcieli, aby petenci ci zostali przed innymi uwzględnieni, ponieważ świadectwa ich stwierdzają, że na akademiach gorliwie pracują.

Co się tyczy dwóch uczniów szkoły weterynaryi, to pobierali oni przez 2 lata zapomogi, w przeszłym zaś roku Wydział krajowy odebrał im tę zapomogę z powodu, że założoną została szkoła weterynaryi we Lwowie. Czyż mieli oni przerwać rozpoczęte we Wiedniu studia i przyjeżdżać do Lwowa, by tu na nowo studia rozpocząć? Pozostali oni w Wiedniu i ukończyli studia o własnych siłach, a teraz mają zdawać egzamin, więc potrzebują zapłacić takse około 70 zł. za rygoroza i przytem miesiąc lub dwa miesiące we Wiedniu przeżyć będą musieli, kwota dla każdego z nich potrzebna nie będzie więcej wynosić jak 100 zł. i z tych powodów mam nadzieję, że Wysoka Izba zechce się przychylić do wniosku komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Komisya wnosi, aby petycyę Hirsza Tłumaka, Józefa Langhause, Bolesława Kwiatkowskiego, Jana Brelawskiego, Jana Ficałowicza i Fryderyka Grübera przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia zaś p. Wereszczyński wnosi, aby je przekazać do załatwienia. Podam naprzód wniosek p. Wereszczyńskiego pod głosowanie, kto jest za tem, aby te petycyę przekazać Wydziałowi krajowemu „do załatwienia“, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 164. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublinach 1.000 zł.

Poz. 165. Dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 2 400 zł.

Poz. 166. Dla górników chcących kształcić

się w zawodach specjalnych, kraj nasz najbliższ obchodzących (uchwała z 12. paźd.) 1.300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do poz. 164, 165 i 166. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto te pozycje przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycje 164 do 166 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

W załatwieniu petycyj, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

L. 146/83 Petycję Karola Juljana Milkowskiego, l. 438/339 petycję Wincentego Gruszeckiego, l. 497/367 petycję Piotra Zagorowskiego, l. 750/575 petycję Kazimierza Gąsiorowskiego, słuchacza akademii górniczej w Leoben, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z rubryki XV pozycyi 166 budżetu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Z tych samych powodów jak poprzednio wnoszę, aby te petycje były odesłane do Wydziału krajowego nie do uwzględnienia, lecz do załatwienia.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jeżeli kto z młodzieży kształcącej się podaje petycje do Wysokiego Sejmu o zasiłek na dalsze kształcenie się i te petycje są przekazane komisji budżetowej do rozstrzygnięcia i przedłożenia Sejmowi odpowiednich temu roztrząśnieniu wniosków, to komisya spełnia polecenie jej dane, gdy po roztrząśnieniu petycji przedkłada Wys. Sejmowi wniosek, którzy z petentów zasługują na uwzględnienie przy rozdzielaniu między nich kwoty, którą równocześnie proponuje wstawić do budżetu na te zasiłki. Gdyby zadanie komisji budżetowej miało się kończyć zawsze na wniosku, iżby petycje te przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia; w takim razie byłby Wys. Sejm petycje te przekazał wprost Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i uwzględnienia. Stało się jednak inaczej. Wysoki Sejm przekazał je komisji budżetowej do roztrząśnienia i przedłożenia stosownego wniosku; komisya budżetowa polecenie to spełniła i wnosi, którzy petenci zasługują na uwzględnienie. Wniosek przez nią czyniony jest zupełnie odpowiedni danemu jej poleceniu przez Wys. Izbę i w zasadzie zupełnie słuszny. Można mu się sprzeciwiać jedynie z tego powodu, że ten lub ów petent nie

zasługuje na uwzględnienie lub że nie ma funduszu na zasiłek dla niego; ale bynajmniej nie z tej przyczyny, że komisya powinna była wnieść, aby dopiero Wydział krajowy petycje roztrząsał i orzekał, kto zasługuje na uwzględnienie, albowiem Sejm dał to polecenie komisji swojej.

Tylko wówczas, gdy komisya sejmowa otrzymująca od Sejmu polecenie zbadania petycji, nie znajduje w niej lub w dokumentach do niej dołączonych dostatecznych materiałów dla uzasadnienia swojego zdania i swojego wniosku, albo nie jest w możności roztrząsnąć petycję jej przez Sejm przekazaną, wówczas może wnieść, aby Sejm raczył tę petycję przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania po zaciągnięciu nowych objaśnień. Nie zaszedł ten przypadek co do petycji, które komisya do uwzględnienia przedstawia. — Te powody skłoniły komisję budżetową do przedłożenia Wysokiemu Sejmowi takich wniosków, jakie sprawozdawca jej odczytał.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wcale nie zaprzeczam i nie myślę zaprzeczać, że ci panowie, których próśby do uwzględnienia wnosi komisya, godni są uwzględnienia, ale być może, że są jeszcze tacy, którzy jeszcze więcej zasługują na uwzględnienie, co dopiero okaże się wtedy, gdy się będzie mieć listę wszystkich kompetentów. Tabele kwalifikacyjne tylko Wydział krajowy, rozdzielając stypendya, mieć będzie i może porównać.

Jeżeli by w ten sposób była sprawa zdecydowana, jak p. Chrzanowski wnosi, t. j. aby tym, których obecnie się uznaje za godnych, z góry nadać stypendya. Nie trzeba więc mówić, że się daje dla górników chcących się kształcić w zawodach specjalnych, kraj nasz najbliższ obchodzących 1.300 zł., a dla uczniów szkół pozakrajowych weterynaryi, rolnictwa i leśnictwa 2.000 zł., to zdaje mi się, że powinno się uwzględniać wszystkich kandydatów, a nie tylko tych, których zaleca komisya budżetowa. Nie przeczę, że są oni warci uwzględnienia jakkolwiek dzisiaj nie można powiedzieć czy najbardziej ze wszystkich kandydatów zasługują na uwzględnienie i dla tego też taki wniosek uczyniłem.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. Krukowiecki. Jestem za wnioskiem komisji, ponieważ komisya rozpatrzyła się w prośbach tych panów i znalazła, że oni na u-

względnie zasługują. Jeżeli zaś więcej będzie kandydatów godnych uwzględnienia, to będzie na to w następnej rubryce do rozporządzenia Wydziału krajowego suma 30.000 zł. — Ja zgadzam się zatem i będę głosować za wnioskiem komisji.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Muszę poprzeć wniosek członka Wydziału, albowiem gdyby Wysoki Sejm zechciał rozdawać stypendya, a wniosek komisji budżetowej dąży do tego, albowiem wzywa Wydział krajowy, aby pewnemu petentowi nadał stypendyum, wtedy sędzę. Wys. Sejm wdzierałby się w atrybucyę Wydziału krajowego, gdyż rozdawnictwo stypendyów jest rzeczą władzy wykonawczej.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zdawało się komisji, jak to było zwyczajem dotychczas przyjętym, że komisya miała polecenie rozpatrywania pewnych petycji i podawania ich z jakim szczegółowym poleceniem Wydziałowi krajowemu. Jeśli zaś zapadnie uchwała powtórna stosownie do życzenia Wydziału krajowego, będzie to niejako wskazówką dla komisji budżetowej, że te petyctye tylko pro forma do niej się odsyła i wszelki rozbiór, zastanawianie się, poszukiwanie za uwzględnieniem, za udowodnieniem zasług petentów, okaże się niejako zupełnie zbyteczne. Sędzę jako członek komisji budżetowej, że to kompletnie uwolni ją od wszelkiego zajmowania się specyalnie przedstawionymi petyctyami, czy są poparte, czy polecione, czy są podstawy do szczególnego polecenia. To komisji budżetowej zapewne ulży wiele pracy, ale muszę podnieść jeszcze jeden wzgląd, który skłonił komisję do badania sumiennego tych przedstawionych petyctyi. Wiemy o tem wszyscy, że Wydział krajowy jako władza musi być wystawioną na rozmaite prośby, nalegania; otóż zdawało się komisji budżetowej, że jako komisya sejmowa mniej będzie może wystawioną na tego rodzaju przykre instancye. Z tego powodu staraliśmy się odróżnić tych, którzy według naszego osądzenia więcej na zalecenie zasługiwali, i tych poleciliśmy Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Petyctye podaue zostały do Wysokiego Sejmu, przeto zdawało się komisji

budżetowej, że Sejm powinien orzec w tej sprawie, a dopiero, gdyby nie było podstaw do orzeczenia przez Wysoki Sejm, ówczas przykazał by je Sejm Wydziałowi krajowemu do wydania orzeczenia, gdy będzie miał podstawę do tego. W danym razie Wys. Sejm, do którego były petyctye wniesione, ma podstawę do wydania orzeczenia, i powinien swego prawa użyć, a nie zrzekać się tego prawa na rzecz Wydziału krajowego. Zresztą Wys. Sejm złożony jest z posłów z całego kraju, więc może co do petyctyj wpływających do niego od osób z różnych okolic kraju, mianowicie co do petyctyj o zasiłki wydać niejednokrotnie słusniejsze orzeczenie, niż Wydział krajowy, mający siedzibę we Lwowie, i który pod naciskiem miejscowych prośb i instancyj, przy uwzględnieniu takich petyctyi może niezawodnie więcej zważać na petyctye miejscowe. Te powody i te które przedstawiłem w pierwszej mojej przemowie w tej sprawie, skłoniły komisję do przedstawienia wniosków. Zresztą Wysoki Sejm przekazał komisji budżetowej te petyctye do rozpatrzenia, i przedstawienia wniosków, które za stosowne uzna i komisya spełnia swoje zadanie, przedkładając taki wniosek, aby Sejm tych a tych uczniów polecił Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy rozdzielaniu zasiłków z sumy, którą na ten cel mu wyznacza w budżecie. Jeżeli oprócz zgłaszających się wprost do Sejmowi, zgłoszą się inni uczniowie z petyctyami do Wydziału krajowego, uczniowie równie dobrze lub lepiej nawet uzdolnieni, będzie on mógł ich także uwzględnić przy rozdzielaniu sumy na te zasiłki przeznaczonej, bo nie sprzeciwia się temu bynajmniej wniosek przedłożony Sejmowi do uchwały przez komisję. Mnie się zdaje, że Wysoka Izba nie powinna zrzekać się swych atrybucyi i praw tam, gdzie jest w możności je sama wykonać. (Brawo.)

JExc. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JExc. Grocholski ma głos.

JExc. Grocholski. Każda petyctya, która wchodzi do Wysokiej Izby, musi być załatwiona. Jako forma załatwienia jest w pierwszym rzędzie odesłania jej do jakiejś komisji lub Wydziału. Ale — czyż zatem idzie, aby ta komisya już miała albo przystawać na to, czego petent żąda, albo wchodzić w treść petyctyi? Przepraszam — ma przedewszystkiem zbadać, czy ta rzecz należy do Sejmu, czy do Wydziału kraj., czy należy do rządu, czy jest może taką, która do żadnych z tych władz nie należy.

Otóż sędzę, że nadawanie stypendyów jest już rzeczą administracyjną, a naszą władzą administracyjną jest Wydział krajowy. Wszystkie czynności administracyjne należą do tego Wydziału. Proszę Panów! jeśli my będziemy wszystkie petycje tutaj załatwiać, które należą do zakresu działania administracyjnej władzy, to sędzę, że takie powstanie bałamuctwo, że Wydział nie będzie sam wiedział, co ma załatwiać i wtenczas ten, który wniósł prośbę do Sejmu, będzie z natury rzeczy w lepszym położeniu, niżeli ten, który wniósł do właściwej władzy administracyjnej. Sędzę, że Sejm powinien bardzo przestrzegać, aby tej kompetencji właściwej swej władzy administracyjnej nie uszczuplał w niczem.

Rozumiem, że jeżeli chodzi o jakiś datek z łaski, to tam sam Sejm rozstrzyga; ale jest zasada, że Sejm wyznacza pewną sumę do rozdania między ubiegających się; o tem zaś, kto z tej sumy powinien zasiłek otrzymać, nie Sejm może decydować, tylko Wydział.

Ci, którzy przemawiali zatem, sami powiadają: jeżeli Wydział krajowy będzie miał takich, którzy więcej zasługują na uwzględnienie, to tych tu proponowanych nie uwzględni. Proszę Panów! jeżeli Wydział ma uwzględnić tamtych, to chyba nie dopełnił polecenia tego, aby uwzględnił tych.

Sędzę więc, że to „uwzględnienie“ konieczne w interesie administracji i w interesie Wysokiego Sejmu powinno być wymazane.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Rzecz ta jest jasna. Komisya budżetowa przedstawia Wysokiej Izbie tę petycję z sprawozdaniem „do uwzględnienia“, to znaczy, że Wydział krajowy ma zadość uczynić temu. Więc o stypendya będą konkurować tylko zaleceni przez Sejm, chociaż konkurs będą rozpisane! Komisya budżetowa wiedziała o tem, że od 20 lat jeszcze się nie przytrafiło, aby w ten sposób petycja została załatwioną, a jednak wniosła polecić Wydziałowi krajowemu petycje do uwzględnienia. Tego roku komisya budżetowa tyle już nam różnych niespodzianek zrobiła, że mogę przytoczyć przysłowie: In der Cavalerie, genirt es nie. Co moment robi nam jakąś siurpryzę i teraz weszła z taką nowością, która nigdy nie była praktykowaną, tj. abyśmy stypendya rozdawali. Będę zatem głosował za wnioskiem członka Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Zapisani są do głosu p. Henryk Wodzicki i Józef Jasiński.

P. Pietruski. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Co do niespodzianek o jakie oskarża p. Golejewski komisję budżetową, to mnie się zdaje, że komisya petycyjna nie jedną już dla mnie niespodziankę zgutowała (wesołość).

Co do wzmianki posła Grocholskiego to muszę oświadczyć, że zgadzam się z nim co do teorii, ale ażeby Sejm pozbawiał się prawa nawet polecenia, ażeby nawet komisya budżetowa nie mogła prosić Sejmu nie o uchwalenie ale polecenie, ażeby nie miała prawa powiedzieć zdania swego sumiennego, że ten lub ów kompetent więcej zasługuje, zostawiając Wydziałowi krajowemu wolność do zrobienia tego co mu się podoba a w najgorszym razie do wytiómaczenia się w razie nieuwzględnienia -- na to żadną miarą zgodzić się nie mogę. Byłoby to bowiem uszczupleniem praw Sejmu, czego ani zrozumieć ani wytiómaczyć nie można, bo gdyby komisya budżetowa poleciła kogoś a potem Wydział krajowy oświadczył, że ten którego Sejm polecił nie zasługuje na to, to w takim razie jabym pojmował, że taka uchwała byłaby sprzeczną.

Ale ponieważ Sejm na zdanie komisji budżetowej wyraża tylko, że zdaniem jego ten więcej aniżeli tamten na uwzględnienie zasługuje, to ja w tem nic złego nie widzę.

JW. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Zapisalem się do głosu ażeby przemówić także za zdaniem Wydziału krajowego. Albowiem ażeby członkowie Sejmu mogli należycie ocenić zasługi petentów, to musieliby tak jak Wydział krajowy mieć tabelę każdego pojedynczego kompetenta, inaczej bowiem głosowanie będzie zależeć od wypadku, że nazwisko kompetenta mniej lub więcej się podoba, bo komisya budżetowa wszystkich przymiotów, poszczególnych kompetentów przedstawić nie może. Zdanie członków komisji budżetowej byłoby uzasadnione wtenczas gdyby rzeczywiście komisya budżetowa dla tych pojedynczych kompetentów dla szczególnych ich przymiotów, już w samym budżecie stypendyum wyznaczyła. Jeżeli zaś komisya odsyła petycje odnośnie do Wydziału krajowego do uwzględnienia, to skutkiem tego może się stać, że w przy-

szłości wszyscy kompetenci i kandydaci o stypendya musieliby wnosić swoje podania do Sejmu, coby zrobiło Sejm władzą czysto administracyjną.

Nie można pominąć i tej okoliczności, że więcej zasłużeni ale skromni nie chcąc, ażeby ich nazwisko publicznie wymieniano, to chociaż potrzebują, dla skromności nie udadzą się do Sejmu, a to takby wyglądało, jak gdyby za swoją skromność był ukarany. Z tych powodów będę popierał wniosek p. Wereszczyńskiego.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zapisalem się do głosu tylko z powodu przemówienia p. Krukowieckiego, który postawił wniosek, ażeby Wydział krajowy te stypendya wypłacił z funduszu dyspozycyjnego (Rubr. XVI. poz. 106). Muszę przeto sprostować zdanie co do funduszu dyspozycyjnego.

Fundusz dyspozycyjny jest pozostawiony do rozporządzalności Wydziału krajowego, nie ma zaś służyć do tego, ażeby pokrywać wydatki przez Sejm już uchwalone. Sejm bowiem przeznaczają ten fundusz do tego, ażeby można pokrywać wydatki, które budżetem nie są objęte, bo mogą nadejść w ciągu roku wydatki, na które w budżecie nie ma rubryki, dla tego też w dawniejszych czasach był napis: „na nieprzewidziane wydatki“. Na te wydatki daje Sejm do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu 30.000 zł., jeżeliby więc Sejm zdecydował pewne stypendyum z tego funduszu, toby ta suma 30.000 zł. była uszczuploną, byłoby to 30.000 zł. minus o wspomniane stypendyum.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Muszę poprzeć p. Chrzanowskiego, że Sejm nie może się pozbyć ostatecznie przywileju, powiedzenia czegoś o pewnej rzeczy. Że komisya sama, która w danym razie cały Sejm zastępuje, jak długo Sejm inaczej nie postanowił, ma prawo powiedzieć: „Tego polecam a tego nie polecam“, tego prawa przecież jej nikt zaprzeczyć nie może; a taka uchwała sejmowa Wydziału krajowego nie zobowiązuje, jeżeli dowiedzie, że był inny kandydat, który był wart większego uwzględnienia. Każdy z nas uzna to z wdzięcznością. Jestto kara dla komisji budżetowej, która zawsze przeciw komisji petycyjnej występuje. Nosił wilk przez lat kilka, ponieśli i wilka.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos,

JW. Marszałek. Ponieważ po zamknięciu dyskusji przemawiał członek Wydziału krajowego, przeto podam pod głosowanie, czy Wysoka Izba zgodzi się na to, ażeby dyskusję na nowo otwo-

rzyć. Kto się zgadza z tem, ażeby dyskusję na nowo otworzyć, zechce rękę podnieść (mniejszość). Rozprawa nie będzie otwartą. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldmann. Jakkolwiek Wysoki Sejm w tej sprawie rozstrzygnie, ja w imieniu komisji muszę odeprzeć twierdzenie, jakoby wynik tego głosowania w jakimkolwiek wypadku był karą dla komisji budżetowej, bo komisya budżetowa przedkładając panom swoje wnioski, wypełniła to, co uważała za swoje zadanie i za swój obowiązek. Wysoki Sejm przekazał jej petycję do zbadania, ona petycję zbadała po dokładnem zbadaniu przyszedłszy do przekonania, że petenci zasługują na to, ażeby byli popierani w swoich studiach, przedstawiła Wysokiemu Sejmowi petentów do uwzględnienia. Niektórzy panowie mowcy opierali swoje wywody i opozycję przeciwko wnioskowi komisji na tem, że to jest stypendyum i że komisya budżetowa wkracza w zakres działania Wydziału krajowego, któremu jedynie służy prawo rozdawania stypendyów. Otóż twierdzenie to jest mylne, bo to nie są stypendya w właściwym znaczeniu, w tem mianowicie znaczeniu, że się rozpisuje konkurs, że ktoś na podstawie aktu fundacyjnego ma prawo stypendya te rozdawać. Te pozycje niewłaściwie nazywane są stypendyami. Jak one powstały? Powstały one tak samo jak dwie pozycje, które w zeszłym roku do budżetu weszły. Dawniej młodzież kształcąca się w sztukach i naukach podawała do Sejmu petycje o wsparcie, a Sejm na przedstawienie komisji jednym udzielał, drugim odmawiał, stosownie do uznania. W roku zeszłym komisya budżetowa przysłała do przekonania, że krótkość trwania sesji i brak danych do osądzenia, kto z petentów zasługuje więcej lub mniej, nie może dać dostatecznej podstawy do należytego ocenienia i dla tego zaproponowała, a Wys. Sejm zgodził się na wstawienie do budżetu odpowiedniej kwoty, petycje zaś weszły do Sejmu przekazano Wydziałowi krajowemu stosownie do wniosku komisji, jedne do szczególnego uwzględnienia, drugie do uwzględnienia, a trzecie do załatwienia albo możliwego uwzględnienia. Dopiero wczoraj Wysoka Izba w rubryce VII. takie dwie pozycje uchwaliła, i petycje odnoszące się do nich, jedne do szczególnego uwzględnienia, drugie do uwzględnienia, a trzecie do możliwego uwzględnienia. Wysoki Sejm przychylił się więc do zdania komisji budżetowej, i zrobił różnicę między stopniami zalecenia, jakie daliśmy Wydziałowi krajowemu.

Że moje twierdzenie jest uzasadnione, że mianowicie pozycje o które chodzi, że nie są stypendya raz na zawsze ustanowione, ale tylko kwoty dane Wydziałowi krajowemu właśnie na udzielanie zapomóg i wsparć tym, którzy się do Wysokiego Sejmu albo Wydziału krajowego udadzą z petycją, dowodziła okoliczność, że przez kilka lat, i jeszcze w roku zeszłym, w rubryce 166 figurowała suma 2.400 zł. Nawet Wydział krajowy na rok 1883. preliminował w tej pozycji kwotę 2.400 zł. Jednakże komisya kultury krajowej uważając, że pewna kwota z tej sumy wstawionej na wsparcia dla uczniów akademii górniczej, lepiej nada się do innego celu, zaproponowała zmniejszyć ją o 1.100 zł., Wysoki Sejm przychylił się do tej propozycji i dla tego pozostało tylko 1.300 zł., którą Wysoki Sejm dowolnie rozporządzać może. Tak też być powinno, to prawo jest niezaprzeczone i Sejm nie może, raczej nie powinien zrzec się prawa wskazywania Wydziałowi krajowemu, jak życzy sobie, aby te pieniądze były użyte.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya budżetowa wnosi, aby te petycje przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. P. Wereszczyński wnosi, „aby te petycje odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia“. Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Wereszczyńskiego: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek p. Wereszczyńskiego przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Nad petycją l. 244 Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów akademii rolniczej w Loeben, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta).

Poz. 167. Dla dwóch uczniów szkoły ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Co do tej pozycji „dla dwóch uczniów szkoły ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie 200 zł.“, jestem za przejściem do porządku dziennego, a to z tego powodu: Szkoła ta

ma już parę uchwalonych subwencyj, i to dosyć znacznych, a jeżeli przypomniemy sobie, że w Czernichowie jest uczniów sześciu, z których każdy kosztuje 460 zł., toby było lepiej umieścić tych uczniów w tej szkole, aby było ich więcej. Jestto szkoła bardzo niskiego kalibru; uczą tam czytać, pisać, rachować i szepienia. Stawiam dla tego wniosek przejścia do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Jakiego kalibru jest to towarzystwo, nie umię to osądzić, bo nie wiem, jaką jedność przyjmuje hr. Krukowiecki do oznaczenia kalibru szkół (Wesołość), ale wiemy, że kilka zapomóg nie ma, tutaj jest tylko jedna 700 zł. dla utrzymania szkoły, a przed dwoma laty wstawione zostało do budżetu stypendyum dla dwóch uczniów, i to nie na jeden rok, tylko na lata. Więc nie ma powodu, aby w tym roku odstąpić od uchwały zeszłorocznej, i dlatego obstaruję przy wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania i to najpierw nad wnioskiem p. Krukowieckiego, aby nad tą pozycją przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Wniosek upadł.

Kto jest za wstawieniem tej pozycji w sumie 200 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycja przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

W załatwieniu petycyj przekazanych komisji budżetowej, komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 167. a) L. 168/102 Teofili Zielińskiej na rozszerzenie szkoły sztucznych kwiatów 200 zł. (Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycji, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycja 167. a) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 167. b) L. 227/159 Józefowi Piotrowi Accordowi na dwuletni pobyt za granicą, celem wykształcenia się w zawodzie mechanicznym, na dwa lata, rocznie po 300 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy

nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 167. b) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 167. c) L. 239/171 Władysławowi Aleksandrowi Tarchalskiemu, celem kształcenia się w zawodzie handlowym na akademii handlowej w Wiedniu, na dwa lata, po 300 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 167. c) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 167. d) L. 242/174 Towarzystwu pracy kobiet we Lwowie 400 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 167. d) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 167. e) L. 298/217 Stowarzyszenie rękodzielników Gwiazda we Lwowie 500 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycya 167. e) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 167. f) L. 117/67 Teofili Mańkowskiej o subwencyę dla syna Mieczysława, czeladnika stolarskiego, celem wysłania go do Niemiec i Francyi, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu stypendyów z fundacyi stypendyjnej krajowej wystawy rolniczej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 167. g) L. 633/484 Krajowemu towarzystwu rybackiemu w Krakowie 600 zł. z żądaniem złożenia rachunków Wydziałowi krajowemu z dochodów i wydatków za lata 1882. i 1883.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Obszczestwo rybackie w Krakowi należyt do rządu tych obszczestw w naszym kraju, kotore dochodiw własnych ne mająt i wsi załaniajūt sia znanoju frazoju: „ofiarność zwróciła się w inną stronę“.

Ja szczo do kwoty, jaku komisya budżetowa proponuje, ne mająt niezoho do skazania, ja tolko żelaju, ażeby misto żadało złożenia rachunkiw Wydiłowy krajowemu z dochodiw i wydatkiw z roku 1882 i 1883, żadaty wid toho obszczestwa, szczo złożyło rachunki z roku 1881 i 1882. Dla toho stawłaju poprawku: . . . z żądaniem złożenia rachunków Wydziałowi krajowemu z dochodów i wydatków za lata 1881 i 1882.

P. Chrzanowski. Te rachunki za rok 1881 są już złożone.

P. Antoniewicz. Jesły rachunki tii suť wże złożone, to ja swoju poprawku widklykuju.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 167 g. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann. (Czyta):

Poz. 167. h) L. „330/246 Tarnawskiemu Stanisławowi 300 zł.“ wypłacalnych przez Wydział krajowy częściowo w miarę postępów jakimi petent się wykaże.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 167. h) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Petycyę L. 312/228 Alfonsyny Klamut, właścicielki kopalni węgla brunatnego w Słopczatowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do właściwego urzędowania.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem

zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.)
Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 167. i) Michalinie Teodorowiczównie na utworzenie warsztatu maszynowych robót drutowych, wedle uchwały z dnia 2. Października 200 zł.

Pozycya ta jest już uchwaloną. Jeszcze dodać potrzeba, że do tej rubryki XV. przybyła pozycya 10.000 zł., a to na mocy uchwały z dnia 17. Października 1882 r. na wprowadzenie w życie szkół rolniczych w Horodence, i w obrębie oddziału Buczacko Zaleszczyckiego.

Razem tedy Rubr. XV. wynosi 225.056 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Następuje z kolei Rubr. XVI. Rozmaite wydatki.
Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisya budżetowa odpowiednio uchwałąm Wysokiego Sejmu wnosi: W poz. 168. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.
Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 30.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 168. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Poz. 169. Na uposażenie kasy krajowej (patrz Rubr. I. dochodów) 140.000 zł. Muszę objaśnić, że to jest pozostałość z rachuby 1881 roku, którą komisya budżetowa wnosi, przenieść na zapas kasowy, ażeby uchronić od pożyczek na krótki termin i wysoki procent.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.
Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 140.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 169. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Poz. 170. Na pożyczki na budowę koszar, wedle uchwały sejmowej z dnia 28. Września r. b. 120.000 zł. Ta pozycya nie podlega uchwale, bo jest już uchwalona.

Poz. 171. Dla księży unitów chełmskich 3.000 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 3 000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 171. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Dalej należy wstawić stosownie do uchwał Wysokiego Sejmu:

Poz. 172. Dla Bogusza Stęczyńskiego, według uchwały sejmowej z d. 16. Września 1882 — 200 zł.

Poz. 173. Dla Józefy Zaleskiej, według uchwały sejmowej z dnia 16. Września 1882 r. — 100 zł.

Poz. 174. Dla komitetu cierkiewnego we wsi Orowa, wedle uchwały sejmowej z dnia 2. Października 1882 r. — 100 zł.

Poz. 175. Dla Szymona Kudlika, wedle uchwały sejmowej z dnia 2. Paźdz. 1882 r. — 100 zł.

Poz. 176. Dla Michaliny Nowakowskiej, wedle uchwały sejmowej z dnia 2. Paźdz. 1882 r. — 100 zł.

Poz. 177. Dla Karoliny Stupnickiej, wedle uchwały sejmowej z dnia 2. Paźdz. 1882 r. — 100 zł.

Poz. 178. Dla Anieli Czajkowskiej, wedle uchwały sejmowej z dnia 2 Paźdz. 1882 r. — 100 zł.

Wszystkie te sumy są uchwalone.

W załatwieniu petycyj przekazanych komisji budżetowej, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalic:

W poz. 179. L. 774/596. Komitetowi wystawy pamiątek i zabytków z epoki Króla Jana III. jednorazowa subwencya 1.000 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.
Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 1.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 179. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 180. L. 430/331. Komitetowi gr. kat. parafii św. Apostołów Piotra i Pawła we Lwowie, jednorazowa zapomoga 500 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.
Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 500 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 180. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 181. L. 427/328. Komitetowi gr. kat. parafii św. Norberta w Krakowie, jednorazowa zapomoga 424 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 424 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 181. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Poz. 182. L. 577/433. Albinie Śliwińskiej, wdowie po prow. zarządcy szpitala we Lwowie, jednorazowa zapomoga 200 zł.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 200 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 182. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 183. L. 357/268. Joanie Marie, wdowie po nauczycielu szermierki, jednorazowa zapomoga 100 zł.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 100 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 183 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Co do petycyj:

Poz. 184. L. 49/11. Gminy miasta Skała: upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia gminie m. Skały 5% pożyczki 3.000 zł, spłacalnej w sześciu rocznych ratach po 500 zł., począwszy od roku 1884. przy zabezpieczeniu zwrotu

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 3.000 zł. aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 184 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Poz. 185. L. 909/696. Gminie Sielec bełzki na restaurację cerkwi 200 zł.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi w sumie 200 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 185 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Petycję L. 362/273. Komitetu parafialnego w Manastersku, o zasiłek na wewnętrzne urządzenie nowo zbudowanego kościoła parafialnego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania i możliwego uwzględnienia.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem komisji budżetowej zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Petycję L. 236/168. Anny Bortnik, o udzielenie jej pensyi lub zapomogi, przekazuje się Wydziałowi krajowemu, do zbadania podanych w niej faktów i w razie korzystnego wyniku tych sprawdzeń do uwzględnienia tej prośby.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Co do petycyj:

L. 240/172. Rady gminnej w Lesznie, w powiecie drohobyckim, o zasiłek na dokończenie ikonostazu w kościele parafialnym.

L. 245/177. Członków rz. kat. wyznania gminy Milno, pow. Brody, o udzielenie zapomogi na odrestaurowanie miejscowej kaplicy.

L. 278/197. Komitetu parafialnego gr. katolic. w Drohobycz, o zapomogę na odrestaurowanie cerkwi św. Trójcy,

wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos do petycji 278/197.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto głosu do petycji 240 i 245. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tem zgadzają, aby nad petycją 240 i petycją 245 przejść do porządku dziennego, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty.

Do petycji l. 278/197 ma głos p. Ochrymowicz.

P. Ochrymowicz. Teperiszna cerkow mijska pid uprawytelstwom Wasylianów była jeszcze na poczatku tohu stolitia kostełom OO. Karmelityw i doperwa pry organizacyi jej w h. 1813. zistała cerkwoju mijskoju, a cerków ta tak pidupała, szczo wid południowej storony stina ciłkom rozpała sia i hrozyt upadkom. Tak szczo do sa-

moj budowy jak i szczo do czasu, koły taja te-periszna cerkow, a dawniyszij kosteł, buła wybudowana, należałaby sia subwencya dla toj cerkwy z funduszu dla starannych zabytkiw — toto odnakoż sia ne stało i z toho tytułu komitet parafialnyj ne mih distaty zapomohy na widrestaurowanie tojże. Komitet parafialnyj wniesł dla toho podanie do Sojma o odnorazowu zapomohu. Komisya budżetowa ne uwzhladnyła toho proszenia i postawyla wnesenie perechoda do poriadku dnewnoho — a to ne dla toho, szczo by podanie toho komitetu buło nesłuszne tolko dla toho, szczo ne buło formalne, bo komitet w swoim podaniu ne wykazau repartycyi. Komitet parafialnyj dla toho ne wykazau repartycyi, poneże ne buła tohdy hotowa a teper wże dla spiznenoj pory ne mił jej prysłały do Sojma — dla toho proszu, aby Wysokij Sojm izwoływ udiłyty na restauracyju cerkwy św. Trojcy w Drohobyczu zapomohu w sumie 200 zł. ja proszu o 200 guldeniw dla toho, bo z poczatku chotiwjem postawytly proszenie o 150 guldeniw, ale poneży moji wnesenia wczera upały (wesołość), dlatoho postawiwjem proszenie o udiłenie zapomohy w kwoti 200 zł. y proszu Wysokij Sojm, zwołył tuju sumu uchwałyty.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Podam do poparcia wniosek p. Ochrymowicza. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek ten jest ostatecznie poparty p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman: Przychylam się imieniem komisji budżetowej do wniosku p. Ochrymowicza.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ p. sprawozdawca imieniem komisji budżetowej wniosek p. Ochrymowicza przyjął, przeto podam ten wniosek pod głosowanie: Wniosek brzmi (czyta:) „Komitetowi parafialnemu na restaurację cerkwi św. Trójcy w Drohobyczu 200 zł. Kto się z wnioskiem dopiero co odczytanym zgadza, zechce rękę podnieść, (Większość.) Wniosek ten jest więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta:) Komisya budżetowa wnosi następnie przejście do porządku dziennego nad petycją l. 361/272. Komitetu ściślejszego ku rozszerzeniu kościoła łąc. w Kołomyi, o udzielenie z funduszków krajowych jednorazowej zapomogi.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Roz-

prawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta): Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad petycją l. 842/648., ks. Sylwestra Dzierżyńskiego, przewodniczącego komitetu parafii obrz. łąc. w w Staremieście, o bezprocentową pożyczkę 16.000 zł. na budowę nowego kościoła.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest więc przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta): Nakoniec wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego nad petycją: l. 867/665. Henryka Lewickiego, sekretarza Towarzystwa rolniczego krakowskiego, o udzielenie stypendyum dla syna Feliksa, do ukończenia studyów w akademii orientalnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskami komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Z porządku następuje sprawozdanie komisji budżetowej, o funduszu policji krajowej. Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta:)

Fundusz policji krajowej.

Wydział krajowy preliminaruje w tym funduszu w dziale wydatków 417 zł. jak na rok 1882, w dziale dochodów 6.189 zł. o 117 zł. mniej niż na rok 1882. Zmniejszenie to dochodów ma swoje uzasadnienie w zmniejszonych dochodach z odsetków, zamiast preliminarowanych na rok 1882, 6.284 zł. preliminaruje Wydział krajowy na rok 1883, tylko 6.167 zł., a to z powodu niższej stopy procentowej i spłaty w roku 1883, dalszej raty 8.000 zł. za sprzedaną realność św. Maryi Magdaleny od których rat c. k. Rząd płaci 6 prc., a za gotówkę z tej raty zakupione być mają listy zastawne 5 procentowe.

Z tych powodów, komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dochody funduszu policji krajowej 6.306 zł.,

wydatki funduszu policji krajowej 417 zł., nadwyżka dochodów 5.889 zł., która wpłynie na dochód funduszu krajowego rubr. IV.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z powyższym wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty. Następują preliminarze funduszków samoistnych. P. Goldman jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Fundusze samoistne

Dział ten obejmuje następujące fundusze: lit. h. fundusz domestykalny, lit. i. fundusz kultury krajowej, lit. k. fundusz stanowy sierociński, lit. l. fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego, lit. m. fundusz pożyczki z roku 1873.

Dawniej należał do tego działu także fundusz szkoły weterynaryi, który jednak już w roku 1882 odpadł z powodu, że Wydział krajowy stosownie do uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 20. Maja 1875 i 17. Lipca 1880 oddał znajdującą się w tym funduszu realność c. k. Rządowi, który przyjął na siebie koszt urządzenia i utrzymania szkoły weterynaryi. Umorzenie długu ciężącego na tej realności i subwencya krajowa dla szkoły weterynaryi. umieszczone są w rubryce XV. wydatków funduszu krajowego.

Komisya budżetowa zbadawszy szczegółowo preliminarze każdego z tych funduszków, przedkłada Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Lit. H. Fundusz domestykalny.

Wydział krajowy preliminaruje w dziale wydatków na wydawnictwo aktów grodzkich 1.200 zł. rozmaite 5 zł., razem 1.205 zł., jak na rok 1882. W dziale dochodów zaś na odsetki od papierów własnością funduszu będących i dokupić się mających 4.412 zł., o 200 zł. więcej niż na rok 1882, z powodu zwiększonego funduszu zarodowego, ze sprzedaży dzieła „Poczet szlachty galicyjskiej“ 5 zł., ogółem 4.417 zł.

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym: dochody funduszu domestykalnego 4.417 zł., wydatki 1.205 zł., nadwyżka dochodów 3.212 zł., która ma być użytą na pomnożenie majątku zarodowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych Panów którzy powyższy wniosek komisji przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Lit. J. Fundusz kultury krajowej.

Wydział krajowy preliminaruje w dziale wydatków: zwroty kar 20 zł., zasilek dla szkoły rolniczej w Dublanach 5.000 zł. w dziale dochodów: odsetki od kapitałów 2.381 zł., kary za przestępstwa lasowe i wodne 3.000 zł.

Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi: dochody funduszu kultury krajowej 5.381 zł., wydatki funduszu kultury krajowej 5.020 zł., nadwyżka dochodów 361 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z powyższym wnioskiem komisji zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Lit. K. Fundusz stanowy sierociński.

Wydział krajowy preliminaruje w dziale wydatków: na utrzymanie sierót 1.687 zł., na rozmaite 5 zł., jak na 1882. W dziale dochodów zaś: odsetki od papierów wartościowych 1.885 zł., o 3 zł. mniej, niż na rok 1882, a to pomimo pomnożenia funduszu zarodowego, z powodu, że z tego funduszu wylosowano pewną kwotę 6 proc. listów hipotecznych, a za otrzymaną gotówkę zakupiono 5 proc. listy towarzystwa kredytowego.

Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi: dochody funduszu stanowego sierocińskiego 1.885 zł., wydatki funduszu stanowego sierocińskiego 1.692 zł., nadwyżka dochodów 193 zł., która użytą zostanie na pomnożenie funduszu zarodowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z wnioskiem komisji zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Lit. L. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Wydział krajowy preliminaruje w dziale wydatków: płace za czynności około wydawnictwa aktów grodzkich 800 zł., rabat za sprzedaż aktów grodzkich 122 zł., koszt duku i oprawy 800 zł., o 250 zł. mniej niż na rok 1882 a to według wynikłości z r. 1880, rozmaite 5 zł., — ogółem

1.727 zł. W dziale dochodów: dotacya z funduszu domestykalnego 1.200 zł., sprzedaż wydawnictwa aktów grodzkich 405 zł., odsetki od papierów wartościowych i książeczki kasy oszczędności 181 zł., pozostałość kasowa z końcem r. 1882 — 5.442 zł., ogółem 7.228 zł.

Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi: dochody funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego 7.228 zł., wydatki funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego 1.727 zł., nadwyżka dochodów 5.501 zł., przeznaczona na pokrycie różnych kosztów druku znaczniejszej ilości tomów wydawnictwa aktów grodzkich.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisji, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

M. Fundusz pożyczki krajowej z roku 1873.

Wydział krajowy prelinuje w tym funduszu wymogi na cały rok 1883, komisya budżetowa jednak z uwagi, że w rubr. XIV. wydatków funduszu krajowego Wydział krajowy prelinował, a Wysoki Sejm na wniosek komisji budżetowej uchwalił kwotę 57.582 zł. na jedną ratę kapitału i na półroczne odsetki od pożyczki zaciągniętej mającej na spłaceniu w obiegu pozostających 6% obligacji pożyczki krajowej z roku 1873, nie może przyjąć preliniarza Wydziału krajowego, gdyż według tego preliniarza połowa wymogów na zaspokojenie zobowiązań płynących z pożyczki krajowej z roku 1873 byłaby dwa razy prelinowana. Z tych powodów komisya budżetowa obniża preliniarz Wydziału krajowego w rubr. I. o 8.600 zł., w rubr. II. o 39.500 zł., w rubr. III. poz. 3. o 3.950 zł., razem obniżenie wynosi 52.600 zł. Inne rubryki i pozycje wydatków, jak również wszystkie rubryki dochodów, komisya wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym.

Komisya budżetowa przeto wnosi:

Wydatki funduszu pożyczki krajowej z r. 1873

Rubr. I. Umorzenie pożyczki przez losowanie 8.600 zł.

Rubr. II. Wypłata kuponów 40.000 „

Rubr. III. Koszta administracyjne:

Poz. 3. C. k. Skarb państwa 10%
podatek od kuponów 4.000 zł.

Poz. 4. Temuż należytość
stemplowa od kupon. 1.257 „

Poz. 5. Potrzeby kancel. 100 zł.

Razem 5.357 zł.

Rubr. IV. Rozmaite 400 „

Razem wydatki 54.357 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubryki I—IV przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryki I—IV są więc przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Dochody prelinuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym w ogólnej kwocie 20.781 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują dochody w ogólnej kwocie 20.781 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Dochody w kwocie 20.781 zł. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Z porównania wydatków 54.357 zł. z dochodami 20.781 zł., okazuje się niedobór 33.576 zł., który pokryty zostanie z pozostałości kasowej z roku 1882. Pozostałość ta wykazaną została w budżecie na rok 1882 na prawdopodobną kwotę 461.534 zł. Odtrąciwszy od tej kwoty powyżej wykazany niedobór za rok 1883, okazuje się ogólna w chwili konwersji rozporządzalna gotówka w kwocie 427.958 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o pe- Ob. Al. 152
tencji urzędników Wydziału krajowego w sprawie pokrycia należytości stemplowych od ich dekretów nominacyjnych. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna odczytywać sprawozdanie z allegatu).

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby połowa należytości rządowych, wymierzonych od dekretów nominacji na urzędników krajowych, opłacał z funduszu krajowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek ko-

misyi przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

2. Na uiszczenie połowy należitości od dekretów nominacyjnych, dotychczas przez Wydział krajowy wydanych, otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1882 w kwocie 2.500 zł. jako wydatek nadzwyczajny.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek ten przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Tą uchwałą jest załatwiona także petycja Jana Bałtarowicza, kuratora umysłowo-chorego Emila Czaderskiego, do l. 876 wniesiona, o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 175 zł. jako należitość od nominacji Emila Czaderskiego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Natalii Jeziorańskiej o udzielenie wsparcia. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycji Natalii Jeziorańskiej o udzielenie wsparcia.

Wdowa po ś. p. Antonim Jeziorańskim, której mąż jej odumarał po 9ciu letniej służbie w Wydziale krajowym, pozostała bez środków do życia z czternastoletnią córką, i prosi o wyznaczenie rocznej pensji aż do chwili, w której córka dojdzie do pełnoletności.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się pani Natalii z Horbowskiich Jeziorańskiej dar z łaski w sumie trzystu złotych rocznie, którą będzie pobierać aż do pełnoletności córki.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji o petycji komitetu pogorzalców gminy Stawki w powiecie skałackim o wsparcie. Sprawozdawca p. ks. Kitrys ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji komitetu pogorzeli gminy Stawki powiatu skałackiego o wsparcie kwotą 500 zł.

Wysoki Sejmie!

Wśród tak mnogich gmin dotkniętych klęską pożarną w ubiegłym miesiącu, przychodzi gmina Stawki powiatu skałackiego z błagalną prośbą o zapomogę.

Dnia 13. Września b. r. pogorzało w Stawkach 18 gospodarzy wymienieni w petycji, w której poniesiona szkoda każdego z nich osobno wyszczególniona, a razem obliczona na 21.650 zł.

Komitet pogorzalców tamże utworzony wobec delegata z ramienia c. k. Starostwa, prosi imieniem pogorzalców o zapomogę w kwocie 500 zł. Wprawdzie nie przytacza innych dokumentów, stwierdzających fakt klęski i wysokości szkód poniesionych. Z uwagi jednak na podpis c. k. sekretarza Starostwa i członka komitetu; z uwagi na to, że petycja na ręce posła Ekscelecyi Kazimierza Grocholskiego do Sejmu wniesioną została, a tem samem na wiarę zasługuje; z uwagi wreszcie, że Wysoki Sejm w podobnych wypadkach z gotowością stosowną zapomogę zawotować raczył,

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom we wsi Stawki powiatu skałackiego udziela się jednorazowa zapomoga w kwocie 250 zł. z funduszków krajowych.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Żywicki. Proszę o głos.

P. Szczęsny hr. Koziembrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Żywicki ma głos.

P. Żywicki. Wnoszę podniesienie tej kwoty do 400 zł. z następujących powodów: Gmina Stawki leży obok gminy Tarnorudy, która także się spaliła i dla której Wysoki Sejm przyznał kwotę 500 zł., chociaż tam szkoda była daleko mniejszą. Otóż gdyby tej gminie Stawki obecnie uchwalono zapomogę w kwocie 250 zł., jak to komisja wnosi, toby się ta gmina czuła poniekąd pokrzywdzoną, że sąsiednia gmina, gdzie szkoda była mniejszą, dostała więcej niż ona. Tu szkoda wynosi przeszło 20.000 zł., dotkniętą jest prawie cała wieś, tak że mieszkańcy jej są dziś żebrakami. Jeszcze

i ten wzgląd tu przemawia, że mniej więcej w każdej majątności przychodzi właściciel dóbr z pomocą pewną tej gminie; Stawki są w wyjątkowym położeniu, gdyż dzisiejszym ich posiadaczem jest właściciel cudzoziemiec, a który do tego za granicą mieszka, który nie ma z gminą styczności, a zatem nie czuje się obowiązany do niesienia pomocy i tej pomocy nie będzie mógł udzielić. Z tych powodów proszę, aby Wysoki Sejm podwyższył kwotę proponowaną przez komisję na 400 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. hr. Koziembrodzki ma głos.

P. hr. Koziembrodzki. Z tych samych powodów, co poprzedni mowca, proszę, aby Wysoka Izba 500 zł. udzielić raczyła pogorzalcem wsi Stawki w powiecie skałackim, tem bardziej, że to nie będzie dysproporcjonalne z tem, co Wysoka Izba uchwaliła przy innych gminach, które przez pożar zniszczone zostały. Dodaję tylko to, że 17 gospodarzy zupełnie zniszczonych zostało. Ponieważ to jest w sąsiedztwie, gdzie mieszkam, więc mam wiadomości niezawodne, że to zniszczenie jest ogromne, a 500 zł. nie będzie dysproporcjonalnem podług tego, co Wysoka Izba już uchwalała.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie chcę zapuszczać się w rozstrzygnięcie kwestyi samej co do dania zasiłku i jego wysokości, żądam tylko, aby szanowny p. sprawozdawca raczył oświadczyć, czy ten zasiłek ma być dany teraz, a przeto wstawiony jako kredyt dodatkowy na rok 1882, czy też ma być dany później, a przeto wstawiony w budżet na rok 1883, bo o tem milczy zupełnie wniosek komisji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę oświadczyć w imieniu komisji petycyjnej, że ta kwota będzie wstawioną do budżetu na rok 1882, gdyż komitet pogorzalców nie będzie czekać, aż nowy budżet będzie zrobiony, tylko potrzebuje wsparcia jakiegoś zaraz. Muszę zwrócić tu uwagę, że komisja petycyjna na każdą chałupę zgorzała proponowała po 10 zł.; nie mam nic przeciw podwyższeniu datków, ale ponieważ p. Żywicki mó-

wił, że jednej gminie daje się więcej, a drugiej mniej, więc dlatego musiałem dodać, że komisja obliczała na jedną chałupę po 10 zł., i ztąd powstała jej propozycja na kwotę 250 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
Podam poprawkę p. Żywickiego do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. hr. Korytowski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Korytowski ma głos do formalnego traktowania.

P. Korytowski. Mnie się zdaje, że p. hr. Koziembrodzki postawił wniosek dalej idący, mianowicie wniosek udzielenia zapomogi w kwocie 500 zł., i jego wniosek, a właściwie jego poprawka pierwszej winna przyjść pod głosowanie jako najdalej idąca, a potem dopiero wniosek p. Żywickiego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
Zwracam uwagę p. posła, że nie było jeszcze głosowania, ale dopiero podałem do poparcia wniosek p. Żywickiego, który został postawiony przed wnioskiem hr. Koziembrodzkiego. Obecnie podaję do poparcia wniosek p. hr. Koziembrodzkiego. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta.
P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys. W imieniu komisji muszę oświadczyć, że takowa nic nie ma przeciw temu, nawet przeciw kwocie najdalej idącej t. j. przeciw 500 zł. tak jak gmina sama o to prosiła.

Komisja petycyjna wstawiając w połowie tę sumę miała to na względzie, że uważała stosunek jaki na inne gminy pogorzalców był stawiany, trzymała się tej miary i tego stosunku, aby fundusze krajowe i tak nie były przeciążone. Komisja sama zgadza się z tem, pan przewodniczący oświadczył się też za tem. Ja też zgadzam się, aby uchwalić 500 zł. dla gminy Stawki jako pogorzalców, i aby ta kwota była wstawioną do wydatków na rok bieżący t. j. 1882. jako nagła zapomoga dla biednych pogorzalców.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
Ponieważ p. sprawozdawca w imieniu komisji poprawkę p. hr. Koziembrodzkiego przyjął, więc tę poprawkę podam pod głosowanie.

Kto się z tem zgadza, aby pogorzelncom wsi Stawki powiatu skałackiego udzielić jednorazową zapomogę w kwocie 500 zł. z funduszów krajowych, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji o petycji Franciszka Kozdrasia, nauczyciela w Ropczycach, o zapomogę na opędzenie kosztów poratowania zdrowia. Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Franciszka Kozdrasia, nauczyciela w Ropczycach o łaskawe udzielenie mu zapomogi na opędzenie kosztów ratowania zdrowia.

Wysoki Sejmie!

Petent podaje w swojej proźbie, iż zasłabł dnia 19. Marca b. r. jak załączone świadectwo lekarskie stwierdza, na zapalenie płuc, i że nie mając żadnego majątku, musiał się zadłużyć na opędzenie kosztów kuracji.

W tem przykrem położeniu wniósł petent prośbę do c. k. Rady szkolnej krajowej o zapomogę, otrzymał dnia 12. Lipca b. r. odpowiedź, że Rada szkolna krajowa uznaje jego przykre położenie, jednakowoż w tym roku z braku fundusów, nie może mu żadnej zapomogi udzielić.

Z braku funduszków nie mógł podpisany wyleczyć się radykalnie, i zapadł z tego powodu znowu dnia 21. Lipca, jak stwierdza świadectwo lekarskie, na ciężką chorobę, z której ledwie się co podzwignął.

Na podstawie powyższych powodów stwierdzonych legalnemi świadectwami, udaje się petent do łaski Wysokiego Sejmu i prosi o jednorazową zapomogę, by mógł choć w części długi z powodu kuracji zaciągnięte spłacić.

Z uwagi, iż petent przez cały czas swej służby w zawodzie nauczycielskim zachowywał się wzorowo, i wypełniał obowiązki swoje chlubnie, z uwagi, iż petent w tym roku dwa razy ciężką chorobą był złożony, z uwagi dalej, iż petent ratując zdrowie znaczne długi musiał zaciągnąć, co w części stwierdza rachunek apteki Ropczyckiej, której za same lekarstwa zapłacił kwotę 31 zł. 21. ct. z uwagi w końcu, iż petenta nieszczęśliwe położenie i c. k. Rada szkolna krajowa uznała, i tylko dlatego jemu nie udzieliła zapomogi, ponieważ w tym roku wszystkie fundusze zostały wy-

czepane, stawia komisya petycyjna w uwzględnieniu jego rozpacznego położenia wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Franciszkowi Kozdrasiowi, nauczycielowi w Ropczycach, wyjątkowo jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł. w. a.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Następuje z kolei sprawozdanie komisji o petycji Anny Majerskiej 80-letniej wdowy o zapomogę. Sprawozdawca p. Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Tyszkiewicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Anny Majerskiej o wsparcie

Wysoki Sejmie!

Anna Majerska, wdowa po dyurniście przy tabuli krajowej uprasza o udzielenie zapomogi.

Anna Majerska utrzymuje w swej proźbie, że liczy lat 80, jest wdową bez pensji, nie ma żadnych środków do życia i ma do wyżywienia oprócz siebie jeszcze dwie wnuczki, z których jedna jest chorą.

Anna Majerska opiera swą prośbę na świadectwie ubóstwa, wystawionym przez urząd parafialny archikatedralny lwowski, i przez komisariat miejski.

W prawdzie Anna Majerska nie wykazała żadnego tytułu do żądania wsparcia, ze względu jednak na bardzo podeszły wiek petentki, notorycznie znane z nędzą na równi zostające ubóstwo i ze względu, że Wysoki Sejm często niesie pomoc tym, którzy przez wszystkich opuszczeni już z nikąd pomocy spodziewać się nie mogą

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Annie Majerskiej przyznaje się jednorazowy dar z łaski w kwocie 50 zł.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Następuje sprawozdawca ks. Sanguszko z referatem o petycji gminy Sokółów względem ure-

gólowania rzeki Świcy. Ponieważ jest nieobecny, przeto zastąpi go p. ks. Czartoryski.

Sprawozdawca p. ks. Czartoryski (czyta):

Sprawozdanie

komisji kultury krajowej o petycyach gmin Sokołów i Łany sokołowski L. 568 p. 424 i L. 569 p. 425 o subwencyę w regulacji rzek Sukiel i Świca.

Wysoki Sejmie!

Petycjami temi upraszają wyż wymienione gminy o subwencyę i pomoc w regulacji rzek Sukiel i Świca. Jak z petycji m. Sokołowa dowiedzieć się można, była już tam spółka wodna prawie na utworzeniu, gdy śmierć hr. Aleksandra Dzieduszyckiego właściciela obszaru dworskiego Sokołowski Łany, sprawę całą na dalsze lata odsunęła, a szkody porobione tymczasem przez rzeki plan regulacji uniemożliwiły, a koszt teje o wiele podniosą.

W obec tego nie może komisja kultury krajowej przyjść do Wysokiego Sejmu z żadnym wnioskiem, jak na dziś, subwencyonowania lub pożyczki na cel regulacji tych rzek i musiałaby proponować Wysokiemu Sejmowi przejść do porządku dziennego nad temi petycjami, gdyby jedna z nich mianowicie petycja m. Sokołowa nie zawierała prośby, która zdaniem komisji kultury na uwzględnienie zasługuje.

W roku bieżącym mieli mieszkańcy m. Sokołowa plony swoje przez wodę zniszczone, woda pola i ogrody pozrywała, a wreszcie przerwała się do młynówki, płynącej przez miasteczko i zagraża bezpośrednio rzym. kat. kościołowi, budynkom plebanalnym, szkole, a w następstwie tej osadzie.

Po zniszczeniu plonów ziemi, mieszkańcy osady, po większej części rzemieślnicy, rzucili się do rzemiosł, aby zapewnić egzystencyę sobie i swym rodzinom i znajduje się w niemożności nawet roboczną przyczynić się do zbudowania tamy któraby niebezpieczeństwo odwrócić mogła, i upraszają, by Wysoki Sejm raczył im tę tamę wybudować przez inżyniera krajowego i to jeszcze przed zimą, bo woda wiosenna niechybnie znaczne spustoszenia w miasteczku zrządzi, jeśli nie będzie odwrócona i na ten cel 500 zł. przeznaczył.

W takim stanie rzeczy uważa komisja, że należy się tej biednej tak srodze dotkniętej gminie pomoc od kraju, aby ją od ostatecznej zagłady wybawić. W tym tedy kierunku proponuje komisja wezwanie do Wydziału krajowego, by zbadał,

czy rzeczywiście jest zagrożona w tak wysokim stopniu gmina, jak to petenci opisują i czy technicznie niebezpieczeństwo małym stosunkowo kosztem około 500 zł. da się usunąć, i jeżeli tak jest, żeby bezwzględnie roboty wodne potrzebne kazał swoim organom technicznym wykonać.

Ponieważ koszt ich przypuszczalny wynosi sumę niewysoką, komisja nie proponuje otwarcia kredyty Wydziałowi krajowemu, gdyż tenże może takie pomniejsze wydatki pokryć z funduszu dyspozycyjnego.

W myśl tych uwag komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po bezwzględnym zbadaniu stanu rzeczy przez swoje organa techniczne, kazał tymże skutecznie roboty wodne celem odwrócenia niebezpieczeństwa powstałego dla gminy m. Sokołowa przez zmianę koryta rzeki Świca.

Koszta, które nie powinny 500 zł. przenosić, pokryje Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdawca p. Hipolit Czaykowski ze sprawozdaniem o petycji Eudoksyi Gorczycy.

Sprawozdawca p. Hipolit Czaykowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej na wniesioną petycyę Eudoksyi Gorczycy, wdowy po Marcynie Gorczyca, woźnym Wydziału krajowego, o jednorazową zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Eudoksyja Gorczyca, wdowa po zmarłym Marcynie Gorczyca, który przez 16 lat przy Wydziale krajowym za woźnego służył, pobierając na mocy dekretu Wydziału krajowego z dnia 3. Marca 1882. roku L. 9.980 pensyę wdowią w rocznej kwocie 196 zł. 66 ct., czyli 16 zł. 38 ct. miesięcznie, udowodniła świadectwem urzędu parafialnego i komisaryatu śródmieścia we Lwowie, że jest ubogą i oprócz szczupłej pensyi wdowiej innych środków do życia nie ma; dalej udowodniła świadectwem lekarza, że jest chorą na owrzodzenie nóg tak, iż zarobkować nie może.

Będąc niezdolną do pracy, a nie mogąc z tak szczupłej pensji wyżyć, ani zdrowia swego ratować, wnosi do Wysokiego Sejmu petycję o jednorazową zapomogę.

Z powodu udowodnionego przedłożeniami świadectwami ubóstwa i słabości czyniącej petentkę niezdolną do zarobkowania, tudzież w obec tego, że z swej szczupłej wdowiej pensji nie jest w stanie się wyżywić, tem mniej jakiegokolwiek kuracyi przeprowadzić — komisya petycyjna stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla Eudoksyi Gorczycy, wdowy po woźnym Wydziału krajowego, wyznacza się z funduszów krajowych jednorazową zapomogę w kwocie 30 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdawca p. ks. Sawa o petycji gminy Dobra

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej na wniesioną petycję gr. kat. Komitetu parafialnego w Dobry do Wysokiego Sejmu o jednorazową subwencyę na dokończenie budowy cerkwi w Dobry powiatu Jarosławskiego.

Wysoki Sejmie!

Komitet parafialny gr. kat. w Dobry powiatu Jarosławskiego, podjąwszy budowę murowanej cerkwi w nadmienionej miejscowości, wyprowadził mury tejże cerkwi, pokrył takowe ogniotrwałym dachem. Bardzo znaczne koszta, jakie ta budowa za sobą pociągnęła, pokryte zostały z zasiłku przez Najjaśniejszego Pana, ze składek konkurencyi i z datków pieniężnych, jakich kolator nie szczędził.

Pozostaje jeszcze do wybudowania bania i całe wewnętrzne i zewnętrzne otynkowanie, na co Komitet żadnych już nie ma funduszów.

Z powodu, że gminy do parafii w Dobry należące są bardzo biedne, Komitet parafialny udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o zapomogę na dokończenie nadmienionej budowy.

Ponieważ konkurencyja do parafii w Dobry należąca na budowę cerkwi co do niej należało, a nawet nad miarę swej możności więcej już dała, a dalszych ofiar już ponosić nie jest w stanie,

ponieważ i kolator znacznym datkiem nad obowiązek się przyczynił, a innych źródeł do ukończenia budowy, której odwiekać dalej bez uszkodzenia tego, co już zrobiono, nie można, przeto komisya petycyjna stawia wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na dokończenie budowy cerkwi w Dobry wyznacza się z funduszów krajowych subwencyę w kwocie 200 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji gminy Wampierzów.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie gminy Wampierzów w powiecie Mieleckim, dotkniętej klęską całkowitego gradobicia, o bezzwrotną zapomogę na zasiewy.

Wysoki Sejmie!

Gmina Wampierzów w powiecie Mieleckim, należy do jednej z większych gmin o ludności 1.809 dusz i 313 domów. Według powziętych informacyj gmina ta jest w całym powiecie najuboższą z wyjątkiem jednych Wadowic dolnych.

Przyczyną tego nie tylko natura gleby tamtejszej, ale i okoliczność, że gmina pociągnięta została do wybudowania piętrowej szkoły kosztem 5—7000 zł.

Gmina ta została tak ogólnem gradobiciem dotknięta, iż już od kilku tygodni okoliczne obywatelstwo drogą składek znaczną część ludności utrzymuje przy życiu.

Prośbie zatem tej gminy o bezzwrotną zapomogę na zasiewy czuje się komisya petycyjna spowodowaną o tyle przynajmniej zadość uczynić, iż pozwala sobie uczynić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Wampierzów klęską ogólnego gradobicia dotkniętej, udziela się na zasiewy bezzwrotną zapomogę w kwocie dwustu (200) zł. na ręce prezesa Rady powiatowej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyj-

mują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość)
Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdawca p. Michał Popiel ze sprawozdaniem o petycji Jędrzeja Czystohorskiego.

Sprawozdawca p. Michał Popiel (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie Jędrzeja Czystohorskiego, byłego nauczyciela z Bykowa o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Jędrzej Czystohorski sprawował obowiązki nauczyciela szkół niegdyś parochialnych przez lat 40 w Bronicy, Ortynicach i Bykowie, obwodu Samborskiego.

Orzeczeniem Rady szkolnej okręgowej z dnia 19. Października 1880. roku L. 1.207 został z posady nauczyciela szkoły ludowej filialnej w Bykowie dla braku kwalifikacji w nowej organizacji szkół ludowych usunięty bez emerytury.

Bez sposobu do życia, popadł w nędzę, jak świadectwo Zwierzchności gminnej Byków z dnia 8. Września 1882. roku potwierdza i prosi Wysoki Sejm o zapomogę.

Z uwagi, że Jędrzej Czystohorski istotnie 40 lat obowiązki nauczyciela dawniejszych szkół parochialnych pełnił, że w roku 1880. tylko z braku kwalifikacji na nauczyciela szkół ludowych z posady usunięty został, że się w położeniu opłakanym znajduje i dla wieku podeszłego — liczy lat 62 — na chleb dzienny zarobić nie może — komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Jędrzejowi Czystohorskiemu udziela się jednorazowa bezzwrotna zapomoga w kwocie sto (100) zł. z funduszu krajowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość)
Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji Alojzego Domańskiego.

Sprawozdawca p. Michał Popiel (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji nauczyciela Alojzego Domańskiego o zaliczkę na płacę.

Wysoki Sejmie!

W petycji niniejszej prosi Alojzy Domański, nauczyciel ludowy w Pałachiczach w powiecie Tłu-

mackim, o zaliczkę na płacę w wysokości 300 zł., spłacalną w miesięcznych ratach w ciągu 2 lat.

Wedle dołączonego legalizowanego odpisu patentu na nauczyciela, ukończył petent dawniejsze studia gimnazjalne i pozostaje w służbie nauczycielskiej od roku 1872., a zatem lat 10.

Wedle prośby był petent za polityczne przestępstwo przez 6 lat więzionym w Szpilbergu, co mu przeszkadzało do starania się później o posadę w służbie rządowej, zmuszonym więc był przez 21 lat przyjmować posady dyetariusza po różnych urzędach.

W roku 1876. złożył Alojzy Domański egzamin na nauczyciela szkół ludowych i od owej chwili zostaje na posadzie obecnej,

Obarczony liczną rodziną, nie jest w stanie wyżyć z małej płacy nauczyciela, a popadłszy w dług, udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o wydzwignięcie go z nędzy.

Z tych tedy powodów komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielowi Alojzemu Domańskiemu udziela się jednorazową zapomogę w kwocie pięćdziesiąt (50) zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość)
Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdawca p. Łazarski z referatem o petycji gminy Folwarki.

(JW. Marszałek obejmuje krzesło marszałkowskie).

Sprawozdawca p. Łazarski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji 16 gospodarzy gruntowych pożarem dotkniętych z gminy Folwarki powiatu Buczackiego o doraźną bezzwrotną zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Dnia 11. Września b. r. powstał pożar w szopie włościanina Aleksandra Łazkowicza w gminie Folwarki przy Monasterzyskach z nieświadomej przyczyny, który lotem błyskawicy ogarnął sąsiednie domy tak, że zanim zdołano przyjść w pomoc z ratunkiem, rozszalały żywioł zniszczył 16 domów mieszkalnych wraz z gospodarskimi zabudowaniami i całym tegorocznym plonem. Szkoda spowodowana tym pożarem wynosi około

14.000 zł., wskutek czego 20 rodzin dotkniętych tym pożarem, pozostało bez dachu, chleba i najniezbędniejszych potrzeb do życia.

Prawdziwość tego potwierdza Wydział powiatowy w Buczacz, Urząd parafialny obrz. łac. w Monasterzyskach i Urząd gminny Folwarki.

Z uwagi, że pogorzelnicy gminy Folwarki stracili nie tylko wszelkie zabudowania mieszkalne i gospodarcze, ale nadto i wszelkie tegoroczne zbiory, wskutek czego dosięgła ich nędza zastraszająca — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelncom gminy Folwarki udziela się za pomocę bezzwrotną w kwocie trzysta (300) zł. z funduszów krajowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę, aby komisya skrutacyjna była łaskawa zdać sprawę z wyboru czterech zastępców do Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. Lenartowicz (czyta): Wynik wyboru jest następujący: Głosujących było 118, absolutna większość 60. Z tych otrzymali pp. hr. Scipio 77, Pienczykowski 72, Drechsler 62, Augustynowicz 61 głosów. Ci więc są wybrani.

JW. Marszałek. Budżet jest skończony. Przystępujemy do rozprawy nad pokryciem niedoboru dodatkami do podatków. Komisya budżetowa będzie potrzebowała jeszcze zestawić budżet. Zawieszam więc posiedzenie na kwadrans, a komisję budżetową proszę, aby była łaskawa zebrać się w sali Nr. I.

(Po przerwie).

Podejmuję posiedzenie na nowo. Imieniem komisji budżetowej ma głos p. Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Po zestawieniu całego budżetu według uchwał Wysockiej Izby, okazują się wydatki tylko o 2.402 zł. większe od tych, jakie komisya proponowała. Według wniosków komisji wynosiły wydatki 3,346.281 zł., a według uchwały Wysockiej Izby mają wynosić 3,348.683 zł. Zestawienie dochodów i wydatków jest następujące (czyta):

Dochody:

Rubryka I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych 160.000 zł.

Rubryka II. Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent 1.000 „

Rubryka III. Dochody z dróg krajowych 227.510 zł.

Rubryka IV. Nadwyżka dochodów zwrócona przez zakłady uposażone ze skarbu krajowego 5.772 „

Rubryka V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 27.000 „

Rubryka VI. Zwoty pożyczek i odsetki od nich 11.749 „

Rubryka VII. Dochody własne szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 5.390 „

Rubryka VIII. Dochody własne krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublany 31.279 „

Rubryka IX. Dochody własne szkół rolniczych w Czernichowie i folwarku Czernichów 29.860 „

Rubryka X. Dochód za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 „

Rubryka XI. Rozmaite dochody 1.150 „

Suma dochodów 501.310 zł.

Do tego z aktywów funduszu pożyczki krajowej z roku 1873. 120.000 „

Razem 621.310 zł.

Wydatki:

Rubryka I. Koszta reprezentacji kraju 100.780 zł.

Rubryka II. Koszta zarządu . 221.923 „

Rubryka III. Koszta leczenia . 480.000 „

Rubryka IV. Koszta szczepienia 58.230 „

Rubryka V. Wydatki sanitarne 10.900 „

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 16.572 „

Rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty 533.100 „

Rubryka VIII. Utrzymanie pomników historycznych 15.294 „

Rubryka IX. Kwaterunkowe żandarmerji 71.946 „

Rubryka X. Drogi krajowe . 905.129 „

Rubryka XI. Dotacje dla zakładów krajowych 145.558 „

Rubryka XII. Wydatki na szupacznictwo 29.500 „

Rubryka XIII. Budowy wodne . 36.943 „

Rubryka XIV. Odsetki od pożyczek i umorzania tychże 198.028 „

Rubryka XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego 225.056 „

Rubryka XVI. Rozmaite wydatki 299.724 „

Suma wydatków 3,348.683 zł.

Gdy suma dochodów uchwalona przez Wysoką Izbę wynosi 621.310 zł, przeto okazuje się niedobór mający być pokryty dodatkami krajowemi w wysokości 2,727.373 zł. Komisya budżetowa uchwaliła zatrzymać pobór dodatków w dotychczasowej wysokości, albowiem one wystarczą na pokrycie niedoboru. Uchwała finansowa brzmi zatem (czyta):

Uchwała finansowa na rok 1883.

I. Dla pokrycia niedoboru funduszu krajowego w 1883. roku ustanawia Sejm dodatek krajowy do podatków bezpośrednich, z wyjątkiem podatku zarobkowego, po 27 centów od każdego złotego całej należności tych podatków, a po 22 centy do każdego złotego całej należności podatku zarobkowego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych, na potrzebę drugiej rubryki tychże wydatków zwyczajnych, jednak z tem zastrzeżeniem, że Wydział krajowy usprawiedliwi każde zboczenie od uchwalonego budżetu.

JW. Marszałek. Oprócz tego wniosku jest wniosek mniejszości komisji budżetowej. P. sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Z powodów w sprawozdaniu komisji budżetowej o preliminarzach funduszy indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1882. obszernie na stronnicy drugiej wyłożonych, a przez Wysoki Sejm uchwalą na posiedzeniu 20. Października 1881. powziętą, ustanawiającą dodatek do podatków stałych po 30 ct. do każdego złotego całej należności podatku na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego, i uchwalą finansową z dnia 24. Października 1881. roku ustanawiającą dodatki do podatków stałych z dodatkiem jednej trzeciej części i z dodatkami nadzwyczajnymi po 27 ct. od każdego złotego, zatwierdzonych wnoszącej następującą uchwałę:

Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1883.:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1883. uchwała Sejm dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 27 ct. od każdego złotego, całej należności każdego podatku.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki wydatków zwyczajnych na potrzebę drugiej rubryki takichże wydatków z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Nie będę w imieniu Wydziału krajowego stawiał odmiennych wniosków co do pokrycia niedoboru, nie mogę jednak wobec uchwalonego budżetu wydatków i w obec pokrycia jakie jest do uchwalenia przedstawionem przemilczeć, że położenie finansowe Wydziału krajowego w r. 1883 świetnem nie będzie, a często będzie ono nieznośnem. Jeżeli wszystkie rubryki dochodów zostaną uchwalone tak jak są proponowane, to jednak brak gotówki będzie w ciągu roku w kasach Wydziału krajowego bardzo dotkliwy. Jeżeli jeden cent dodatku według wniosku komisji ma uczynić 102.000 zł., jeżeli Wydział krajowy nawet sądził, że czyni 103.000 złr. to nadzieja ta, daj Boże, aby się spełniła, byłaby usprawiedliwioną w miesiącu Czerwcu i w Lipcu, ale klęski, jakie kraj później dotknęły, każą wątpić, czy nadzieja ta się ziści. Jeżeliby nawet sumą dochodów z dodatków była taka, jak jest przewidziana, to dodatki te nie będą wpływały tak na czas, jak wpływały w ostatnich latach.

Z tego powodu brak gotówki w kasach Wydziału krajowego da się czuć. Co się tyczy wstawionej w dochody pożyczki 120.000 zł., która ma być zaciągniętą z aktywów pożyczki z roku 1883, to aktywa te istnieją rzeczywiście, upoważnienie zatem do ich podniesienia jest rzeczywistym źródłem dochodów, ale w tym wypadku upoważnienie jesteśmy do pożyczania czegoś, co już jest pożyczonem.

Albowiem na pokrycie potrzeb chwilowych w kasie Wydziału krajowego aktywa te od kilku lat już są pożyczone.

Jasnym jest, że drugi raz ich pożyczać nie można, tylko będziemy musieli szukać pieniędzy po za Wydziałem krajowem. Chciałem tylko na tę okoliczność zwrócić uwagę, nie stawiając wniosku i zarazem wypowiedzieć obawę, że uchwalone wczoraj w rubryce XIVtej na pokrycie odsetek od chwilowych pożyczek 20.000 złr. prawdopodobnie

nie Wydziałowi krajowemu w roku 1883 nie wystarczą.

P. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Po raz drugi przystępujemy do uchwalania ustawy finansowej t. j. do oznaczenia wysokości dodatków na pokrycie potrzeb krajowych w obec stosunków o tyle zmienionych, że z pomiędzy 5ciu kategorii opłacanych w kraju podatków dwie kategorie t. j. podatek gruntowy i domowo-czynszowy uległy tak zwanej regulacji, która między innymi miała i ten skutek, że odpadła dotychczasowa różnica między podatkiem stałym czyli ordynaryum i extra ordynaryum. Dawniej te dwie kategorie podatków opłacali dodatki do podatków od podatków stałych z doliczeniem jednej trzeciej części; dziś gdy wskutek regulacji podstawa do wymiaru tych podatków została rozszerzoną, ponieważ do niej wliczony został zamiast $\frac{1}{3}$ części ekstraordynaryum cały dodatek nadzwyczajny, słuszną było rzeczą, że i stopa procentowa tych dodatków musiała być zmienioną. To też w roku zeszłym z 37 centów dodatku zeszło się na 27 ct. Inaczej rzecz się ma z pozostałymi trzema kategoriami, z podatkiem domowo-klasowym, zarobkowym i dochodowym. W roku 1882 podatki te opłacały dodatki krajowe tylko z podatku stałego bez żadnego dodatku. W roku zeszłym, kiedy uchwalono ustawę finansową na rok 1882 przyjęto za podstawę, we wszystkich podatkach, podatek stały z doliczeniem całego ekstra-ordynaryum t. j. w stosunku takim, że tym, którzy płacili w kategorii podatku dochodowego i zarobkowego kwotę niższą od 30 złr. m. k. doliczyło się 70 procent, a u tych wszystkich, których podatek wynosił więcej jak 30 złr. m. k. doliczony został dodatek nadzwyczajny 100%. Pomimo znacznie więcej rozszerzonej podstawy u tych dwóch podatków niż w podatku gruntowym, stopa procentowa jednak dodatków krajowych została dla wszystkich podatków jednakowo obliczona bez względu na to, że przy podatku gruntowym rozszerzenia podstawy wynosiło tylko 65 na 135, kiedy w dochodowym i zarobkowym doliczano 70, a względnie 100 na 100.

O podatku domowo-klasowym nie wspominam tutaj dla tego, że podatek ten wynosi 1.700.000 w całym kraju, a na tę kwotę składa się przeszło 890.000 kontrybentów; na każdego kontrybenta wypada więc w przecięciu 2 złr. a przeciężenie wynosić będzie 20 do 22 ct. Nie będzie to więc

tak znaczna różnica. Co się jednak tyczy podatku zarobkowego i dochodowego przeciężenie to w praktyce okaże się jak następuje:

Jeżeli kto opłaca podatku zarobkowego lub dochodowego 15 zł. 75 ct. (biorę połowę od normowanych 31 zł. m. k.), to opłacał dawniej dodatku krajowego 37 razy 15.75 t. j. 5 zł. 82 ct., zaś obecnie płaci 27 razy 26.25 (t. j. dodawszy 70% od 15.75) więc wypadnie mu płacić 7 zł. 8 ct. Jest to podwyższenie dodatku krajowego o 22%. Tak samo ma się rzecz z tymi, którzy płacą podatek dochodowy lub zarobkowy niższy jak 30 zł. m. k. W daleko gorszym położeniu są ci wszyscy, którzy płacą podatek dochodowy lub zarobkowy w kwocie wyższej niż 30 zł. m. k. Weźmy kontrybentów takich, którzy opłacają podatek zarobkowy w kwocie 30 zł. m. k. czyli zł. 31.50 w. a., a zwracam uwagę, że podatek taki opłacają przemysłowcy i rzemieślnicy, których do za- możnych co najmniej zaliczać nie można.

Otóż taki kontrybent opłacał dawniej 37 razy 31.50 t. j. 11.65, dzisiaj zaś płaci 27 razy 63 czyli 17 zł. 1 ct. t. j. o 46% więcej samego dodatku, jak opłacał dawniej.

W zeszłym roku, kiedy po raz pierwszy ta sprawa była traktowaną w komisji budżetowej, sprzeciwiali się niektórzy członkowie tejże komisji ustanowieniu jednej podstawy dla wszystkich podatków. Nie mieliśmy wtedy dokładnych danych o wyniku w praktyce tego postanowienia. Ze strony władzy indemnizacyjnej — zwracam bowiem uwagę, że w zeszłym roku budżet funduszu indemnizacyjnego był wprzód uchwalony niż budżet krajowy, i ta sprawa rozstrzygnęła się przy budżecie funduszu indemnizacyjnego — przedstawiono nam wykazy i cyfry, z których wypływało, że całe przyciężenie będzie wynosić nie więcej niż 10 a najwięcej 15 procent dotychczas opłaconego podatku. Nie mogliśmy się zgodzić pomimo tak małego obciążenia na nowy sposób takiego opodatkowania, ale nie mając dat i nie wiedząc różnicy, jaka w praktyce z tego wyniknie, nie uważaliśmy za odpowiednie wytaczać tę sprawę przed Wysoką Izbę.

Inaczej rzecz się ma dziś, kiedy praktyka i zebrane daty, jakie miałem honor przedstawić, wykazują, że przeciężenie to wynosi 22% u tych, którzy płacą podatku zarobkowego lub dochodowego mniej niż 30 złr. m. k. a 46% u tych, którzy płacą więcej jak 30 złr. m. k. podatku dochodowego lub zarobkowego. Tak w roku zeszłym jak i w bieżącym komisja kładzie

główną wagę na to, aby podstawa dla wszystkich podatków była jednakowa. Pomijam tę okoliczność, że tej konieczności nie widzą w innych krajach należących do państwa austriackiego, dla których ustawy uchwalane w Wiedniu obowiązują, że w wielu krajach, gdzie tak samo jak u nas podatki dochodowy i czynszowy zostały uregulowane, a inne jeszcze nie, przyjętą została podstawa inna dla podatku gruntowego, a inna dla podatku dochodowego. Tę okoliczność pomijam i przypuszczam, że zachodziła konieczność ujednostajnienia podstawy do wymiaru dodatków, ale pozwałam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że przeciążenie kontrybuentów w kategorii podatku zarobkowego i dochodowego nie jest wpływem tego, że zrównana została podstawa dla wszystkich podatków, ale z tego głównie wynika, że po zrównaniu podstaw dla wszystkich podatków ustanowiono także jeden procent dla wszystkich dodatków tak indemnizacyjnych jak i krajowych. W tem leży głównie przyczyna przyciążenia.

Że tak jest w samej rzeczy, o tem przekonują nas rozprawy komisji finansowej dolno austriackiego sejmku, które przed kilku dniami miały miejsce. Tam w roku zeszłym zostawiono dawniejszą podstawę do wymiaru dodatków dopiero w tym roku pod naciskiem rządu, który groził, że ustawy finansowej, któraby ujednostajniła podstawy wszystkich podatków, nie przedłoży do sankcyi. Komisya zgodziła się na przyjęcie jednej podstawy, ale wychodząc ze słusznego założenia, że takie zrównanie obciąży zanadto te podatki, które dotychczas opłacały dodatki tylko od podatku stałego, przyjęła rozmaite stopy procentowe dla dodatków krajowych, i podczas gdy wyznaczyła 27 centów dla podatku domowo-czynszowego od tych budynków, które uwolnione są od podatków, a 21 ct. od podatku gruntowego, ustanowiła tylko 15 ct. dla podatku zarobkowego i dochodowego. Te moje wywody uznała większość komisji budżetowej za słusne, i uwzględnienia godne co do podatku zarobkowego, gdyż przyznając, że nagłe i znaczne podwyższenie dodatku krajowego indemnizacyjnego po części dotknęłoby uboższych podatkujących, uznała za rzecz słuszną, zniżyć wysokość pobierać się mającego dodatku do podatku zarobkowego i wnosi zniżenie takowego na 22 ct. od każdego złotego całej należności podatku zarobkowego. Co do podatku dochodowego nie chciała się komisya zgodzić na mój wniosek i pozostała przy zeszłorocznym wymiarze, to jest przy 27 ct.

od każdego zł. całej należności podatku dochodowego. Nie taję bynajmniej, że komisya nie bez powodu to zrobiła. Nie chciała ona ulżyć pewnej klasie podatkujących w kategorii podatku dochodowego, mianowicie wielkim przedsiębiorstwom w kraju, które znaczne ze swych przedsiębiorstw wykazują zyski, ale godzi się zapytać, co zawinili biedni rzemieślnicy, mniejsi kupcy, oficjaliści, urzędnicy i wszyscy ci, którzy ciężko pracują, aby siebie i rodzinę wyżywić, co oni zawinili, że od dochodu, który często nie wystarcza na opędzenie wszystkich potrzeb życia, opłacać muszą dodatek większy od dotychczas opłacanego o 22% do 46%.

Pomimo, że mojem zdaniem i podatek dochodowy w pewnym stopniu przynajmniej powinien podlegać zniżonej tej stopie, takiego wniosku na zniżenie nie stawiam, raz dla tego, że budżet na r. 1883. tak został zamknięty, że w tej chwili nie umiałbym podać i wskazać źródła, z kądby można pokryć ubytek, jakiby musiał powstać ze zmniejszenia o kilka centów dodatku do podatku dochodowego, a powtóre, że jak zapewniają dzienniki półurzędowe w najbliższej sesji Rady państwa i ten podatek ulegnie tak zwanemu „uregulowaniu“, a wtedy znajdzie się z łatwością słusniejszą podstawę do wymiaru dodatków do podatków. Niech jednak te wywody i wykazane przezemnie na cyfrach zbytne obciążenie podatku zarobkowego wystarczą Panom na dowód, jak jest uzasadnione żądanie uwzględnienia przynajmniej podatku zarobkowego; to też mam nadzieję, że ze względów przezemnie przytoczonych Wysoka Izba raczy się przychylić do wniosku większości komisji, ażeby przynajmniej na ten jeden rok opłacającym podatek zarobkowy ulżyć nieco ciężaru podatkowego. (Brawa.)

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Chcąc na wywody szanownego posła miasta Lwowa wyczerpująco odpowiedzieć, to jest tak, ażeby za pomocą cyfrowego dowodu, wykazać, iż błędne założenie prowadzi i do błędnego wyniku, musiałbym nadużyć uwagę i cierpliwość Wysokiej Izby. Patrzę na zegar (zwracając się w stronę wiszącego zegara) jest godzina trzecia, pora więc spóźniona, lecz co gorzej i pora obiadowa. Mam zatem obawę, czy raczy Wysoka Izba mnie cierpliwie wysłuchać i usprawiedliwić dłuższe przemówienie. Z drugiej natomiast strony nie mogę utaić, że sprawa podnie-

siona przez p. Goldmana jest tak ważna i doniosła, że przesunięcie się jej szybkie przez tę Wysoką Izbę bez należytej odprawy może mieć następstwa nader doniosłe.

Panowie! Gdyby tu chodziło o to, czy fundusz krajowy na r. 1883. ma mieć 40.000 zł. więcej lub mniej, pewnie nie nadużywałbym waszej cierpliwości. Ale tu nie chodzi o 40.000 zł., ani tem mniej o tych rzekomo ubogich, o których mówił poprzedni Mowca, że są w najznaczniejszej części dotknięci podatkiem zarobkowym, lecz chodzi tu o zasadę, i to o zasadę niepospolicie ważną i doniosłą. Nie upływa jak rok od czasu, w którym komisya budżetowa a to na podstawie jednomyślnej uchwały powziętej w jej łonie weszła do tej Wysokiej Izby z wnioskiem, aby z uwagi na reformę podatku gruntowego i zamierzoną reformę podatku domowego dodatku do podatków na potrzeby krajowe i indemnizacyjne nie były obliczone jak dawniej, to jest: przy podatku gruntowym i domowym od ordynarium z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części a przy dochodowym i zarobkowym od samego tylko ordynarium, lecz od całości opłacanych stałych podatków na rzecz państwa.

Powody, które skłoniły komisję budżetową do tego wniosku, były tak słuszne i trafne, że ani jedna wątpliwość przeciw wnioskowi komisji nie została podniesioną. Jakoż i wniosek komisji został w Wysokiej Izbie jednomyślnie przyjęty.

Wobec tego stanu rzeczy, obecny wniosek komisji budżetowej nie tylko wydaje się dziwnym, ale nadto nasuwa pytanie: Jakież to ważne powody skłoniły komisję do tak nagłej zmiany w jej zapatrywaniach zeszłorocznych. Czy może w wymiarze podatku zarobkowego zaszły rzeczywiście zmiany, które alterują zeszłoroczną uchwałę. Na to wszystko odpowiada nam szanowny poseł miasta Lwowa a członek komisji, że zeszłoroczna komisya nie mogła przewidzieć następstw rozkładu nowego, a to tem więcej, o ile że tej komisji służyły za podstawę wykazy podatku zarobkowego, sporządzone wprawdzie przez władze skarbowe, lecz jak się później miało okazać nie zbyt dokładne.

Otóż niech mi przebaczy szanowna komisya, że tego argumentu przyjąć nie mogę, gdyż przyjmując uzasadnienie to, musiałbym jednocześnie uwłaczać szanownej komisji, podnieść przeciw jej działaniu zarzut niedokładności i powierzchowności w postępowaniu. Bo przecież na to dowodu nie potrzeba, że do ocenienia dotkliwości pewnego

podatku, a jak w tym razie, o ile dodatki do podatków na cele i potrzeby krajowe, przez zmiany w sposobie obniżenia, obciążą pewną kategorię podatków więcej lub mniej,— za podstawę służyć mogą tylko odnośne ustawy podatkowe,— nie zaś wykazy uiszczzonego lub uiścić się mającego podatku. Bada się zatem ustawodawstwo skarbowe, a nie polega na wykazach ryczałtów. Toż gdyby ci panowie, którzy oparli się na wykazach, zajęli byli do ustawy skarbowej, to byłiby się przekonali, jaki wynik będzie z dokonanej zmiany.

Wspominałem na wstępie, że błędne założenie prowadzi do błędnego wniosku. Nazywam błędnem założeniem to, jeżeli dotkliwość jakiegoś podatku ocenia się czysto abstrakcyjnie na podstawie tylko pewnych danych, a nie według jego całości, względnie jeżeli nie bierze się za podstawę przy porównaniu pewnych kategorii podatków pomiędzy sobą, ich całość, tylko części. Otóż rzeczy tak biorąc jak je przy zupełnie bezstronnem a obiektywnem ocenieniu wziąć można i brać jedynie należy, nasuwa się pierwsze a najważniejsze zapytanie, czy podatek zarobkowy łącznie z dodatkami obliczonymi wedle normy zeszłorocznej obciąża więcej i dotkliwiej opodatkowanych, niż podatek gruntowy lub domowo-czynszowy, które to dwa podatki razem z zarobkowym i dochodowym są wyłącznie podatkami stałymi. Na tak postawione pytanie, a pytanie śmiem twierdzić, absolutnie słuszne, musi wypaść odpowiedź czysto negatywna, to jest, że podatek zarobkowy z dodatkami wedle normy zeszłorocznego obliczenia, nie tylko że nie jest stosunkowo wyższym od podatku gruntowego lub domowego, lecz przeciwnie mimo obliczania dodatków do podatku zarobkowego od ordynarium i wszystkich doń przywiązanych dodatków państwowych, jeszcze podatek ten stosunkowo jest mniej uciążliwym, niż inne podatki stałe jak np. gruntowy lub domowo-czynszowy.

Jak panom wiadomo, rozciąga się podatek zarobkowy na dwa działy czynności ludzkich: na kupiectwo i handel, c ile ten ostatni nie jest bezpośrednio następstwem produkcji rolniczej i na przemysł w najobszerniejszym jego pojęciu. Podatek zarobkowy jest podatkiem klasowym, którego kryteria polegają na dwóch zasadniczych podstawach ilości mieszkańców tej miejscowości, w której wykonywany bywa i na rodzaju zarobkowania.

W państwie austriackiem istnieje w ogóle klas podatku zarobkowego pięć, a w Galicyi cztery: mianowicie, klasa druga, która obowiązuje jedynie

w mieście Lwowie, klasa trzecia, rozciągająca się na miasta liczące 4.000 i ponad 4.000 mieszkańców.

Klasa czwarta, która obowiązuje w miastach i miejscowościach, w których liczba ludności daje cyfrę 1.000 lub powyżej też aż do 4.000 ludności. Nareszcie piąta klasa rozciąga się na miejscowości, w których ludność nie dochodzi 1.000 mieszkańców. Najniższa taryfa w klasie drugiej wynosi 3 zł. mon. konw., czyli 3 zł. 15 ct. w. a., w klasie trzeciej 2 zł. 62½ ct., w klasie czwartej i piątej 2 zł. 10 ct., najwyższa zaś taryfa jest równa we wszystkich 4 klasach, czyni 1.050 zł. i odnosi się li do przedsiębiorstw zarobkowych jak fabryki krajowe.

Otóż jeżeli panowie weźmiecie na uwagę tę jedną okoliczność, iż podatek zarobkowy dochodzi u nas w kraju 1050 zł., to tem samem przyznacie, że jest to podatek, któremu podpadają nie tylko ubodzy, lecz oraz, ba nawet w najznaczniejszej części i ludzie zamożni, a w nierzadkich wypadkach do najbogatszych w kraju zaliczani. Nie należy więc podatkowi zarobkowemu nadawać miano podatku ubogich, lecz traktować go jako podatek powszechny.

A teraz przechodzę do tego jak ugrupowane są pojedyncze zarobkowania w tych klasach. Jak już wspomniałem, do najwyższej opodatkowanych należą wyłącznie przedsiębiorstwa fabryczne znaczenia krajowego, które we wszystkich klasach podlegają równo taryfie ostatniej czyli najwyższej. Do grupy drugiej taryfowej należy handel wielki i przemysł w obszerniejszem pojęciu, tudzież pracownie rękodzielnicze znaczenia większego, w trzeciej grupie taryfowej znajdujemy rękodzielnictwo mniejsze, przemysł mniejszego znaczenia a nareszcie w czwartej grupie tak zwane czynności czasowe, do których zaliczono nauczycielstwo, adwokatura, notaryat, prywatne furmaństwo, prywatnych listonoszów i t. p.

Skreśliwszy w ogólnych zarysach podstawy służące do wymiaru podatku zarobkowego przychodzę do pytania, czy podatek zarobkowy jest stosunkowo wyższym lub niższym od innych podatków stałych.

Z rozmaitych rozpraw w przedmiocie podatku zarobkowego wydanych, które w tej mierze są dość zgodne z sobą, przychodzi się do wiadomości, że ordynaryusz podatku zarobkowego odpowiada mniej więcej 5% od przypuszczalnie obliczonego dochodu z zarobku; o ile oczywiście przy wymiarze tego

podatku nie zachodzą nadużycia, w tym razie nader możliwe i często powtarzać się mogące już z tej przyczyny, że zastosowanie taryfy w pewnej klasie pozostawione jest niejako ocenieniu odpowiedniego inspektora podatkowego.

Jeżeli więc porównamy, w jakim stosunku obciążony był do niedawna jeszcze, a i obecnie po wprowadzeniu nowej ustawy obciążony jest ciągle dochód z gruntu lub dochód z domów, które podlegają podatkowi czynszowemu, to przekonamy się, że kiedy przy podatku zarobkowym dochód obciążono 5% ordynaryum, przy podatku gruntowym ordynaryum to wynosiło 16%, przy domowoczynszowym także 16%. Więc już w pierwotnem założeniu podatku zarobkowego ten podatek nie stał w żadnem porównaniu co do wysokości swej z podatkiem domowym lub gruntowym. Leżało to w naturze prawodawstwa skarbowego, które nauka nowsza nazwała dzikiem, a którego przewodnią myślą było, obciążać te produkcje lub gałąź pracy, której obłożenie podatkiem najmniej nastęrczało trudności. Jak wiadomo panom, podatek zarobkowy wszedł w życie na mocy patentu 1812 r. Wówczas to przy nadaniu tego patentu zastanawiano się również, w jakim stosunku może dotknąć zarobkujących nowo wprowadzić się mający podatek i zgodzono się na to, że opodatkowanie to będzie słusznem, gdyż obciąży dochód przypuszczalny 5%. Nie da się też zaprzeczyć, że przy słusznym wymiarze podatek ten nie był wyższym, bo przecież przypuścić można, że najpodrzedniejszy krawiec, stolarz, szewc lub faktor, może zarobić od 40—60 zł. w. a., która to cyfra odpowiada w zupełności 5% odnośnej taryfy, czyniącej jak już niejednokrotnie wspomniałem 3 zł. 15 ct. we Lwowie, a 2 zł. 62½ ct. i 2 zł. 10 ct. w innych miastach i miejscowościach w kraju.

Mocą rozporządzenia cesarskiego z 13. maja 1859 r. nałożony został do ordynaryum podatku zarobkowego 20% dodatek, następnie mocą rozporządzenia cesarskiego z r. 1862. został na rok 1863 podwojony ten dodatek czyli podniesiony do wysokości 40%. W końcu na mocy ustawy finansowej, już konstytucyjnie przeprowadzonej a w r. 1869 nadanej, został podatek zarobkowy obciążony razem wzięwszy takim dodatkiem, iż ci, którzy opłacają do 30 zł. podatku zarobkowego łącznie z dochodowym, płacą 70% dodatek, ci zaś, którzy przekraczają 30 zł., płacą drugie tyle czyli 100%.

Tutaj nadmienić muszę, że do tej zawilej, ciężkiej i że użyję tego wyrazu, bałamutnej po-

datkowości, wcisnął się jeszcze i podatek dochodowy doliczany do podatku zarobkowego na mocy patentu cesarskiego z 29. Listopada 1849 r. Podatek dochodowy pobierany jednakże jest przy podatku zarobkowym dopiero wtedy, gdy ordynaryum podatku zarobkowego dochodzi 4 zł. 20 ct.

Wysokość podatku dochodowego opłacanego przy podatku zarobkowym wynosi w regule $\frac{1}{3}$ ostatniego, to jest zarobkowego, czyli płacąc 4 zł. 20 ct. jako ordynaryum podatku zarobkowego, opłaca się jednocześnie i 1 zł. 40 podatku dochodowego. Jeżeli więc zestawimy wszystkie te cyfry, to przyjdziemy do następującego rezultatu. Że opłacający poniżej 4 zł. 20 ct., jako ordynaryum podatku zarobkowego, mają przy 70% dodatku obciążony dochód uzyskiwany z zarobku $8\frac{1}{2}$ —9 procentami, że opłacający powyżej 4 zł. 20 ct. jako ordynaryum podatku zarobkowego mają dochód obciążony 12—13%, że opłacający powyżej 30 zł. jako ordynaryum podatku zarobkowego łącznie z podatkiem dochodowym mają dochód swój obciążony przy stukrotnym dodatku od 15—17%. Otóż panowie w żadnym z tych wypadków stopa procentowa przy podatku zarobkowym niedochodzi ustanowionej obecnie przy podatku gruntowym stopie procentu od dochodu w wysokości $22\frac{1}{10}$, ani tem mniej stopie procentu przy podatku domowoczynszowym, która wynosi $26\frac{2}{3}$ od uzyskiwanego dochodu czystego.

Wobec więc tego stanu rzeczy, niema najmniejszej racji żądanie komisji budżetowej, dążące do obniżenia o 5 centów dodatku krajowego przy podatku zarobkowym, a to już z tego względu, iż pomimo obliczania dodatków od całej kwoty podatku zarobkowego, jeszcze podatek zarobkowy jest lżejszym od innych bezpośrednich, jak n. p. gruntowego lub domowo-czynszowego.

Chcieć zatem dowodzić, że przez wymiar nowy dodatków od podatku zarobkowego, nastąpiło pewne pokrzywdzenie i to najuboższych — trzeba chyba niewątpliwiej prawdzie zaprzeczyć, innego zdaniem mojem wyjścia niema.

Ja sprawę podatku zarobkowego troszeczkę badałem; znane mi daty statystyczne, które uczą, że nierównie więcej ludzi uboższych i biednych opłaca podatek gruntowy niż zarobkowy. (Brawo) A jako dowód tego stanu rzeczy pozwólcie Panowie, abym przytoczył następującą okoliczność:

Z pomiędzy 74 powiatów, w kraju naszym jest 12 powiatów takich, które opłacają 44 do 45% całego podatku zarobkowego. Ciekawą jest

rzeczą, co to są za powiaty i jakie też miasta w tych powiatach znajdują się. Otóż rozpatrywałem się w tych powiatach i miastach i znalazłem, że w tych 12 powiatach, które tyle płacą co 62 innych, znajdują się następujące miasta: Brody, Biała, Buczacz, Drohobycz, Kołomyja, Kraków, Lwów, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów, razem powiatów 12. Więc już ta sama okoliczność dowodzi, że ten podatek nie tylko nie rozciąga się na najuboższych, lecz co więcej opłacany bywa w znacznej części i przez tych, którzyby żadnych prawdopodobnie podatków nie płacili, gdyby nie podatek zarobkowy, którym jedynie dotknięci być mogą.

Skarbowość austriacka niepospolicie fiskalnie ułożona (Głosy: to pewne) dała inspektorom podatkowym 2 klucze, za pomocą których otwierają kieszenie, posiadających ruchomą własność. I tak: inspektor podatkowy, który wyszukuje płatników podatku zarobkowego i dochodowego, ma możność obciążenia podatkiem albo dochód, do którego bywa dodawany podatek zarobkowy, albo zarobek, do którego na odwrót dodawany bywa podatek dochodowy. (Głos: nie kijem to pałką) Kiedy bywa zastosowany podatek dochodowy a kiedy zarobkowy? Oto jeżeli przedsiębiorstwo n. p. fabryczne widocznie robi dobre interesa, a pan inspektor ma możność dowiedzenia się, że te dobre interesa dają 20 lub 30.000 czystego dochodu, wtedy wymierza podatek dochodowy. Jeżeli zaś ma wątpliwość, czy to przedsiębiorstwo dobrze idzie, wtedy usuwa je z kategorii opłacających podatek dochodowy i nakłada na takowe podatek zarobkowy, bo zarobkowy bez względu na ostateczny wynik interesu musi być płacony. Skoro więc zważymy, że podatek zarobkowy w najwyższej klasie wynosi 1.050 zł., i że w wielu bardzo wypadkach inspektorowie nie mogą dotrzeć do rzeczywistego dochodu obciążają przedsiębiorstwo podatkiem zarobkowym, to znów odkryjemy źródło znaczne wpływów podatku zarobkowego. Ale Szanowny kolega Goldman powiedział, że najuboższy płaci 30 zł. (P. Goldman: poniżej.) Zapewne, że poniżej, bo są i tacy co płacą 2 zł. Proszę Panów, ja prawdziwie dziwię się, że w tej Wysokiej Izbie takie zdanie zostało wypowiedziane. Nie chciałbym przy okazji tej dyskusji nastęrczyć p. inspektorowi podatkowemu sposobności do obciążenia pojedynczych opłacających podatek zarobkowy, ale mogę zareczyć, że istnieją sklepy, które zamieniwszy się w ogromne

magazyny, jako kramy opłacają najniższy podatek zarobkowy, to jest 8 do 9 zł. rocznie, co każdy z Panów z łatwością może sprawdzić. — A teraz, Szanowni Panowie, kto z pomiędzy niezamożnych lub ubogich płaci faktycznie podatek zarobkowy. Oto płacą go rękodzielnicy najniższej kategorii, których byt w wielu razach a może i w regule nie da się porównać z nędzą chłopów naszego. Porównajmy tylko włościan naszych, którzy często za 12 albo 8 morgów najuboższego gruntu płacą 12 do 15 zł. podatku, t. j. 6 a nawet 7 razy tyle co rękodzielnik i to bez względu na to, czy z gruntu tego zbierze tyle chociażby ile jest warta praca, którą weń włożył. A do tej kwoty opłacanych przez chłopów podatków dołączmy te wszystkie dodatki do podatków, które w gminach wiejskich, pobierane bywają, a których co do wysokości żaden z mieszkańców miasta, śmiem twierdzić, że nie zna, to i przekonamy się, kto bardziej podatkami jest obciążony, przynajmniej że zwyżka dodatków, jaką wedle nowej normy obliczenia muszą ponosić opłacający podatek zarobkowy, jak każde powiększenie ciężarów, jest i musi być dotkliwą, lecz że jest słuszną, zdaje mi się, że dowiodłem. Okoliczność zaś, że do końca roku 1881 faworyzowany był podatek zarobkowy przy wymiarze dodatków, kosztem innych stałych podatków, nie uprawnia wcale do żądań ulg; skoro nastąpi wymiar tylko sprawiedliwszy. Ani tem mniej upoważnia do wniosków, których wyrazem jest przedłożenie komisji, a echem głosy dziennikarstwa naszego, z którymi spotkałem się przedwczoraj, tłumaczące, że jeżeli wniosek większości uchylony zostanie, to stanie się to jedynie z uwagi na interesa pojedynczych opodatkowanych, nie zaś ze względu na ogólne stosunki krajowe; po tem co powiedziałem niepotrzebuję dodawać, iż potrzeba być ostrożnym z stawianiem wniosków mogących mieć konsekwencję niebezpieczniejszą, niż to wnioskodawcy przypuszczać mogli.

A teraz Szanowni Panowie, zwróć się jeszcze na chwilę do stanowiska prawnego. Jeżelibyśmy dopuścili to, że dzisiaj ze względu na stan zarobkujący miałyby być dodatki krajowe od podatku zarobkowego pobierane niższe niż od innych, dla czegoż jutro nie mielibyśmy zgodzić się na przyznanie pewnych, a co najmniej równych, ulg opłacającym podatek gruntowy, wszak między niemi jeżeli nie ubożsi, to w każdym razie równie niezamożni znajdują się, jak między opłacającymi podatek zarobkowy. Dla czegoż raz to zrobiwszy

nie mielibyśmy dopuścić, ażeby interesa pojedynczych bronione były i protegowane, wedle każdej chwili większości.

Do jakich następstw doprowadziłoby nas jednak podobne postępowanie, wyjaśniać nie potrzebuje. — A ponieważ ja stoję na gruncie tym, że nie szczególne, ale ogólne interesa kraju należy mieć na uwadze, przeto będę głosował za wnioskiem mniejszości. (Brawo.)

JW. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Życzylbym sobie, abym mógł mówić po mowcy, który będzie mówił za większością komisji. Ale skoro już potem zapisany do głosu, więc będę mówił teraz, ale nie zabiorę Panom wiele czasu...

JW. Marszałek. Do głosu za wnioskiem większości komisji budżetowej zapisany jest p. Romanowicz, może więc W. Izba pozwoli że wprzód jemu udzieli głosu.

JE. P. Grocholski. Więc ja odstępuję na teraz od głosu.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zabieram głos dla odpowiedzi w krótkości na wywody p. Abrahamowicza. Przedewszystkiem myli się p. Abrahamowicz w swem obliczeniu procentów, jakie opodatkowani od swego zarobku opłacają. Bo właśnie w tem jest różnica między podatkiem zarobkowym a gruntowym, domowym i dochodowym, że gdy u tych można wiedzieć, jaką od każdego dochodu procentową stopę podatku się opłaca, to przy podatku zarobkowym nigdy tego wiedzieć nie można. Wszelkie obliczenia tego podatku zarobkowego czy 9, 16, czy 20% od ewentualnego dochodu są marne, bo ten dochód nigdy naprzód przewidzieć się nie da, i z roku na rok się zmienia, a podatek jest stały, jednakowy, bez względu czy klęski, które spadły na klasę rękodzielniczą, zmieniają wysokość dochodu czy nie. Wszelkie więc obliczenia, jakie przedstawił p. Abrahamowicz dla mnie nie mają wartości.

P. Abrahamowicz zapomniał o jednej rzeczy, która głównie na decyzję komisji wpłynęła, a mianowicie o tym nagłym skoku, jaki powstał dla podatku zarobkowego wskutek zeszłorocznych uchwał Wysokiej Izby. Różnica między dodatkami opłacanymi w roku zeszłym a dodatkami opłacanymi w roku bieżącym jest nie mniejsza jak 46%. Raczcie więc Panowie wyobrazić sobie tego zarobkującego, tego rzemieślnika, który przez pewien szereg lat przyzwyczaił się do opłacania

pewnego stale obliczonego z roku na rok podatku, a któremu nagle bez najmniejszej racyi — śmiem twierdzić — podwyższono ten podatek o całych 46%, chociaż zarobek jego pozostał ten sam. — Położenie takiego zarobkującego musiało wskutek uchwały zeszłorocznej Wysokiej Izby znacznemu ulec pogorszeniu.

My tutaj Panowie nie stajemy w obronie specjalnego interesu pewnej klasy ludności; my stajemy w obronie sprawiedliwości. Stała się niesprawiedliwość, ponieważ podatek zarobkowy wskutek zeszłorocznej uchwały tej Izby opłaca stosunkowo do swej podstawy dodatek wyższy, niżeli inne kategorie podatku. Tutaj sprawiedliwością nie jest równa cyfra! Tutaj właśnie sprawiedliwości szukajcie Panowie w cyfrze nie równej, którą komisya proponuje, a to dla tego ponieważ podstawy są różne, gdyż podstawa podatków, od których dodatek krajowy się płaci, przy podatku zarobkowym jest teraz większa, skoroście Panowie wszystkie dodatki rządowe dodali, a więc samą podstawę dodatku krajowego obliczyli wyżej, aniżeli w roku zeszłym. Otóż właśnie ten skok spowodował nas do postawienia wniosku, który stał się wnioskiem większości komisji budżetowej. —

Na ostatni argument p. Abrahamowicza, który Was Panowie wzywa, abyście nie szli za partykularnym interesem, jużem po części odpowiedział.

Ilekroć stanie się gdziekolwiek bądź krzywda, a ten pokrzywdzony upomina się potem, aby mu sprawiedliwość wymierzono, regularnie spotyka się z tą odpowiedzią: to jest partykularny interes.

Nie Panowie! Wymierzenie sprawiedliwości, naprawienie błędu, jakiśmy popełnili, nie jest interesem partykularnym; to jest interes kraju całego, ponieważ każda niesprawiedliwość na kraju całym moralnie bardzo dotkliwie i bardzo szkodliwie się odbija. Głosować będę przeto za wnioskami większości. (Brawo.)

JW. Marszałek. JEx. p. Grocholski ma głos.

JEx. p. Grocholski. Chcąc zacząć przemówienie przed szanownym mowcą, który przedemną mówił, przyrzekałem Wysokiej Izbie, że będę mówił bardzo krótko, a to co szanowny mowca poprzedni powiedział nie zmusza mię do dłuższych wywodów.

Podstawą do obliczania dodatków krajowych są należności państwowe, jak się one zresztą na-

zywają czy podatki, czy ordynarjum, czy extraordynarium.

Trzeba proszę Panów przypuścić (jakkolwiek przyznaję, że tak nie jest), iż należności skarbowe od wszystkich warstw społeczeństwa są równe. Jeżeli tedy to przypuszczę, w takim razie będzie także i to prawdziwe, że dodatki krajowe będą równe. Ale tutaj Panowie gdyby ktoś chciał zaprzeczyć, że należności skarbowe nie są równe — powiem: prawda, nie są równe, bo podatek zarobkowy i podatek dochodowy jest daleko niższy, jak podatek gruntowy i czynszowo domowy. Podatek zarobkowy opiera się na patencie przeszowiecznym, a wiemy, jaka była wartość pieniędzy wówczas, a jaką jest dziś! To już ciągną za sobą, że podatek zarobkowy musi być stosunkowo mniejszy, jak wszystkie inne podatki, które inne warstwy społeczeństwa wypłacają.

Podatek dochodowy jest nowej daty ale ileż wynosi ze wszystkimi dodatkami? Oto 10%. Czy chcecie Panowie porównać go z podatkiem domowo-czynszowym. Cóż ma powiedzieć wtenczas właściciel domu, jeżeli to ma być przeciążenie. Ja więc znajduję, że te warstwy społeczne płacą mniej, ale nie więcej. Jeżeli zatem nie płacą więcej, więc się pytam, dlaczego dodatki krajowe miałyby ich mniej dotknąć jak inne warstwy społeczeństwa.

P. Goldman powołał się na Sejm niższoaustriacki, ale szanowny poseł zdaje się nie zaprzeczy, że niższoaustriacki Sejm jest w wyjątkowym położeniu ponieważ do niego należy milionowe miasto Wiedeń.

Tam są zupełnie inne stosunki i tam może być coś sprawiedliwym, co u nas jest niesprawiedliwym. Ale Panowie ci, którzy jesteście za większością, powiedzcie, że rzemieślnik z trudnością może podołać opłaceniu podatku zarobkowego, bo podatku dochodowego nigdy nie płaci, a jeżeli płaci, to mnie się zdaje, że i dodatki takie może zapłacić. Ale, że ten rzemieślnik z trudnością temu się ciężarowi podoła, to pozwólcie mnie, jako posłowi z gmin wiejskich powiedzieć, że zarobnik czyli wyrobnik gospodarczy w daleko gorszym jest położeniu. (Brawo.)

Podatek gruntowy włościanin po większej części nie płaci z dochodu z gruntu tylko z tego co własnymi zarabia rękami. (Głos: Tak jest.) Więc jedno za drugie. Tu zdaje się mi jest sprawiedliwość tak dobra dla jednych jak i dla drugich.

Teraz pozwólcie Panowie, abym jeđną rzeczą skończył. Przemawiając jako poseł gmin wiejskich przemawiałem przeciwko interesowi właściciela większych posiadłości, bo gdybyście panowie przyjęli to co większość komisji proponuje, to właściciele większych posiadłości mający dochody z propinacyi niezawodnie na temby nie stracili, ale owszem dobrzeby na tem wyszli. Przemawiając zatem za wnioskiem mniejszości przemawiam przeciw własnemu interesowi, ale w interesie sprawiedliwości i słuszności. Proszę zatem o przyjęcie wniosku mniejszości.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji zechcę rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani: pp. Rapoport, Medeyski i Splawiński. P. Rapoport za większością czy mniejszością?

P. Rapoport. Za większością.

P. Medeyski. Za większością.

P. Splawiński. Ja także za większością.

JW. Marszałek. Proszę zatem pp. o wybranie generalnego mowcy. (Po chwili.) Kto jest wybrany generalnym mówcą?

P. Madeyski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Kiedy roku przeszłego toczyła się rozprawa nad pokryciem niedoboru funduszu indemnizacyjnego, i po raz pierwszy komisya budżetowa wniosła, aby przy ustanowieniu dodatku do podatków wymiar skutecznym był podług jednej stopy procentowej i od całości opłacanych podatków bezpośrednich, w ówczas już wydało mi się, że w obec różniących się od siebie podatków bezpośrednich i pobieranych od nich dodatków rządowych, proponowany sposób obliczenia dodatku na fundusz indemnizacyjny, wywoła pewną niesłuszność, — a czytając wówczas sprawozdaniu komisji, że o tyle tysięcy mniej będzie się opłacało dodatku przy podatku gruntowym, a o tyle mniej przy podatku domowo-czynszowym, zapytałem szanownego sprawozdawcę i prosiłem o wyjaśnienie na kogo spadnie ów brak z ogólnej sumy podatkowej, — którą kraj mieć musi; — a pytałem dla tego bo obawiałem się, aby niespadł on w zbyt wielkiej ilości na podatek zarobkowy, aby doraźnie nie obciążono zbyt dotkliwie klasę zarobkujących, którzy jak wiemy u nas nie koniecznie w dostatki obfitują.

Wtenczas odpowiedziano mi, że komisji szło właśnie o zrównanie ciężaru podatków i dlatego

w obec zregulowanego podatku gruntowego i podatku domowo-klasowego, przyjęła ten sposób obliczenia dodatku do podatków, że różnica będzie bardzo mała, która w tej mierze przypadnie na podatek dochodowy i zarobkowy.

Tak szanowny sprawozdawca ówczesnej i terazniejszej komisji, tak samo i poseł Goldman wyjaśniając sprawę uspokoił me wtenczas. Możecie być spokojni odpowiedziano mi, kwota dodatku nie będzie przez to tak podniesioną, aby zbyt ciężko na zarobkujących ciążyła, co bowiem z obliczenia równego wypadnie więcej na ten rodzaj podatku, wyrówna się przez to, że dodatek do podatków będzie ogółem o dwa centy mniejszy. — Tak myślano, — w praktyce stało się inaczej.

Z przyjemnością więc witam dziś wniosek większości komisji, który nie czyni różnicy przy podatku dochodowym, wszakże przy podatku zarobkowym przy tym samym systemie liczenia dodatków od całości podatków przyjmuje niższą kwotę procentową dodatku, bo 22. cent. od jednego złotego podatku.

Mówiono nam, że gdyby został przyjętym wniosek większości komisji, będzie niejako inaugurowaną walka interesów warstw, co w skutkach swoich nadzwyczaj może być niebezpiecznym. Jest to droga, którą Sejm nigdy iść nie powinien. Ja Panowie jestem posłem z kuryi gmin wiejskich, zastępuję zarówno interesa posiadłości miejskiej, jak położonych w tym okręgu wyborczym miasteczek, i widzę, że tak na wsiach jak w miasteczkach są zarobkujący, których ten dodatek podatkowy ciśnie, nie widzę zatem interesu warstw, lecz tylko interes ogółu i pod tym hasłem przemawiam za większością komisji.

Mówiono dalej, że w stosunku do całości podatków, podatek gruntowy nierównie większą opłaca kwotę procentową, — aniżeli podatek dochodowy i zarobkowy, że podobnie i podatek domowo-czynszowy większą uiszcza kwotę procentową, że zatem idąc za sprawiedliwością należy podnieść dodatki do podatku zarobkowego do słusznej wysokości. Mniejszość komisji chce tylko zrównania ciężaru podatkowego, chce sprawiedliwości, jakiej dawnemi czasy przy liczeniu dodatku do ordynarium podatku nie było. Proszę panów, być może, i nie przeczę, że suma podatku zarobkowego jest dziś o wiele mniejszą jak suma podatku gruntowego, że przeto procent dodatku od podatku zarobkowego jest stosunkowo niższy jak procent dodatku, który opłaca podatek

gruntowy, że podwyższenie pierwszego w teorii jest może i zgodnem z zasadą sprawiedliwości, ale proszę panów, w przeprowadzeniu tej sprawiedliwości stajemy się niesprawiedliwymi dla płacących podatek zarobkowy, bo nagle niemal podwojenie onegoż, to skok nader przykry. Zastosujmy do podatku zarobkowego ten sam system, jaki państwo zastosowało przy podatku gruntowym do kraju. Jeżeli uważacie, że podatek zarobkowy jest tak mierny, iż go podnieść można ze względu, że procent płacony od zarobku o wiele mniejszy niż procent płacony od dochodu z gruntu, sprzeczać się o to nie będę, ależ Panowie podobny zarzut czyniono nam w Radzie państwa, kiedy chodziło o uregulowanie podatku gruntowego, mówiono tam, że kraj nasz mniej opłaca podatek gruntowego aniżeli inne kraje koronne, i niby dla zrównania wyśrubowano sumę podatku gruntowego na nasz rozłożonego. Gdy jednak okazało się, że kraj nasz za wiele płaciłby od razu, a tak rażący skok mógłby niekorzystny sprowadzić skutek, co uczyniono: — zastosowano system przejściowy, rozłożono to podwyższenie na lata, dodając do dawnego podatku co roku 10% więcej. Jeżeli jest przekonaniem mniejszości komisji, że podatek zarobkowy zniesie podwojony dodatek, dla czego podnosi go od razu, dla czego niedopuszczyć stopniowania, jak przy podatku gruntowym się dzieje. To przecież nie jest walką interesów klas. Każdy wie, że podatek opłacać winien i opłacać musi, że zasada dobrej podatkowości, jest równy podział podatków, żeby każdy jednakowo ponosił ten ciężar, lecz równanie odbywać się musi powolnie, by za nadto dotkliwie nie padło na podatujących. Jeżeli ci, którzy dawniej według ordynaryum podatku płacili 37 ct. od jednego zł., czyli od 100 zł. podatku 3 zł. 70 ct. dodatku, zapłacą obecnie wprawdzie 31 ct. od jednego zł., — lecz płacić muszą od 200 zł. jako całości podatku t. j. 6 zł. 20 ct., to różnica zbyt silna, by obojętnie przenieść ją można. I temu zaradzić chce większość komisji.

P. Abrahamowicz tłumaczył nam, że według istniejących przepisów zamożniejsi płacą także podatek zarobkowy, i w konsekwencji ulga proponowana więcej na korzyść bogatych, jak na ubogich przypadnie. Mnie się zdaje, że tak nie jest, ponieważ ten, który większy podatek zarobkowy opłaca, którego zarobek policzono do klasy podatkowej 1.050 zł., ten robi kapitałem znaczniejszym i tego dotknie ów inspektor podatkowy nie-

zawodnie podatkiem dochodowym, o którego znizeniu nie ma mowy, a w czem zgadzam się, by jego kwota podatkowa była wyższą. Przytoczono także na uzasadnienie zdania mniejszości, że w roku 1859. podniesiono podatek gruntowy o $\frac{1}{3}$, kiedy innych podatków nie podwyższono wcale, prawda, lecz wówczas wprowadzając podatek dochodowy, nadano właścicielom gruntu prawo, aby wierzycielom hipotekowanym potrącili od procentów im opłacanych 5% podatku dochodowego, przyznano więc im oraz pewne bene, czy ulgę za to podwyższenie podatku. Jeżeli zważymy panowie, że przy skarbowości u nas górującej uważają siekiernika, lub cieślę na wsi, który przy stawianiu chałup pracuje, za zarobnika z profesji, wymierzają mu podatek zarobkowy, że drobny przemysł domowy, który zaledwie podnosi się, podciągnięty bywa pod kategorię obowiązanych do płacenia podatku zarobkowego, to przyznać musimy, że takich wypadków bez porównania będzie na wsi więcej, aniżeli w miastach tych, których zaliczą do klasy podatujących w sumie 1.050 zł. My nie mamy ani wielkich fabryk, ani przedsiębiorstw podobnych, ani licznych składów „en gros“, więc nie mamy wielu opłacających podatek zarobkowy w takiej wysokości, ciężar główny spadnie zatem na klasę zarobkujących w drobnym przemyśle, dotknie więc przedewszystkiem niezamożnych rękodzielników i na wsi licznie zamieszkujących, którym tak doraźne podwyższenie podatku zarobkowego bez kwestyi nad ich siły zacięży. Komisya budżetowa proponuje właśnie, ażeby tej klasie podatującej ulżyć o 5 ct. od jednego zł., bo ta klasa nie robi kapitałem, ani nie ma zasobów, z którychby wyrównać zdołała, tak znaczną różnicę w podatku. Z tych powodów głosować będę zarówno jak ci z szanownych kolegów, w których imieniu przemawiam za wnioskiem większości komisji.

Dodać jeszcze muszę, że ten wniosek w razie uchwały będzie obowiązywał tylko na jeden rok bieżący, 1883. Na przyszły rok następny można przy podatku zarobkowym postąpić tak, jak to zrobiono w Radzie państwa przy podatku gruntowym, podwyższyć dodatek do podatku zarobkowego o 10%, i tak dalej co roku, dopóki się nie wyrówna procentowa kwota dodatku do wszystkich podatków. To będzie drogą do osiągnięcia sprawiedliwego rozkładu podatków. Rozkład, jaki proponuje komisya, zaproponowała widocznie w interesie sprawiedliwości, w interesie ogółu, ale nie w interesie miast, lub pojedynczych klas, uznała

potrzebę zrobienia ulgi klasie zarobkującej, której wyrządzono niesłuszną, podniesieniem raptownie w dwójnasób dodatku do zarobkowego podatku. Skończyłem.

JW. Marszałek. Dyskusya jest już zamknięta. — Ponieważ pora jest spóźnioną, przeto odraczam posiedzenie na dwie godziny i proszę pp. posłów zgromadzić się o 6 w wieczór, — pozostaje jeszcze przemówienie sprawozdawców większości i mniejszości. — Posiedzenie zawieszam.

(Godzina 3. min. 45 po południu.)

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. min. 35. po południu.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, — podejmuję posiedzenie na nowo.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Czy mogę prosić o głos celem dania odpowiedzi na interpelacyą p. Kowalskiego i towarzyszy.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. Na posiedzeniu Wysokoho Sojmu z dnia simnaciataho seho misiacia wnesenowow zistała czerez szanownoho posła Wasyla Kowalskoho i towarzysziw interpelacya zapytaniem dla czoho wymowy danoho jeszcze w roci tysiacz wisimsot wisim desiatym, zasudu najwyzszoho derżawnoho sudu, kotrym riszeno, szczo uwzhladnieniem czerez cisarsko korolewsku szkolnu własty żadane Rusiniw wo Lwowi zameszkałych, aby tu otworenow zistała narodna szkoła z wykładowym jazykom ruskim, naruszeno zistało zaporuczone osnownymy zakonamy prawo polityczne, szczo do sterezienia i płekania ruskoj narodowosty i ruskoj jazyka w szkoli i żytiu, ne zawedeno do teper wo Lwowi—bilsze klasowej szkoły narodnoj z ruskim jazykom wykładowym. A jesły jakie trudnosty w tom zachodiat, czy Wysokoje Prawytelstwo predpryniało wże i jakii miry w ciły usunenia tychże i czy schoczet postaraty sia o to, szczo by takuju szkołu wo Lwowi bezprowołoczno zawedeno?

W widpowidi na tu interpelacyu maju czest' oznajmyty, szczo zaraz po wydaniu powyższoho riszenia najwyzszoho derżawnoho suda, wizwała cisarsko korolewska krajewa Rada szkolna z preporuczenia wysokoho Mynisterstwa ispodowan i prošwity cisarsko korolewsku okružnu Radu szkolnu mijsku wo Lwowi, szczo by sejczas w myśl

zakona z dnia druhojho Maja tysiacz wisimsot simdesiataho piataho roku, wistnyka ustaw krajowych, numer dwista piadesiatyj, pereprowadyła rokowania i rozprawy wzhladom założenia publicznoj szkoły narodnoj z wykładowym jazykom ruskim wo Lwowi, zi storonamy interesowanymy i predložyla rezultat krajewyj Radi szkolnoj z stosownymy wneskami semu wozwanju, odnak okružna Rada szkolna mijska, mymo kilkakrotno nastawania do teper za dosyt uczynyty ne mohła, poneże reprezentacyi mista Lwowa, wozwanju okružnoj Rady szkolnoj do złożenja deklaracyi w powyższoj sprawi i wyboru delegatiw do rozprawy perekazała do rozsmotrynja swojej prawnyczej sekcyi, a ta sekcyja swoho sprawozdania pownyj Radi mijskij do nyini ne predložyla.

Mohu odnak szanownych interpelantiw uwiiryty, że cisarsko - korolewska krajewa Rada szkolna, użyje stosownych serekow, szczo by sprawa zawedenja wo Lwowi kilkoklasowej szkoły narodnoj z wykładowym jazykom ruskim w sposib z zakonom zhidnyj zistała dokoneczne założenow. (Brawa!)

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, t. j. do dalszej rozprawy nad uchwałą finansową w r. 1883. Głos ma sprawozdawca mniejszości komisji budżetowej p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Sprawozdawca mniejszości komisji budżetowej p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wołano tu Panowie, o sprawiedliwość w sprawie podatkowej. Sprawiedliwości zapewne każdy z nas żąda, a jeżeli się różnią zdania, to przypuszczam, że dla tego tylko, iż każdy przyjmuje to, co w najbliższym jego jest otoczeniu, mimowoli, nie spostrzegłszy tego, co leży po zatym bezpośrednim zakresie jego działalności i jego życia. Tak tylko rozumieć mogę, jakim sposobem żądana sprawiedliwość mogła prowadzić do wniosku większości komisji budżetowej. Byłoby to może Panowie sprawiedliwe, gdybyśmy poszli konsekwentnie dalej i powiedzieli, że każdy podatek ma być odmienną wysokością dodatków do podatków trafiony. Najmniejsze dodatki do podatków w tedy przypadłyby na podatek domowo-klasowy, nieco większe na dochodowy i zarobkowy (w równej mierze), największe trafiłyby podatek gruntowy.

Jeszczebym rozumiał, gdyby taki był wniosek postawiony choć w tedy wypadałoby powtórzyć przysłowie summum jus summa injuria. Otóż Panowie sądzę, że tym razem o sprawiedli-

wości trudno, żeby była mowa. Powoływano się na to, że tu uboższe klasy zostaną trafione tym dodatkiem do podatków, a tym samym tchem powiedziano dalej, że podatek domowo-klasowy dla tego nie tak ciężko obarcza dodatek do podatków, bo się rozkłada na 800.000 chałupników. Proszę Panów, gdzie tu jest jednakowa miara? Więc dla tego, aby ubogich nie trafiać dodatkiem do podatków nieco wyższym, ma się inną miarę przykładać do podatku zarobkowego? A dla tego, że właśnie ubodzy ponoszą głównie w naszym kraju podatek domowo-klasowy, dla tego ma się wyższą miarę zachować dla podatku domowo-klasowego?

Tak Panowie! wyższą miarę, a miarę o wiele sprawiedliwszą, bo jeżeli extraordinarium równa się ordinarium w podatku zarobkowym u tych, którzy płacą więcej jak 30 zł. podatku zarobkowego i dochodowego, to extraordinarium równa się ordinarium dawnemu, i plus jeszcze $\frac{1}{3}$ części tego ordinarium przy podatku domowo-klasowym. A więc jeżeli jaki podatek zasługuje na to, aby nie był trafiony dodatkiem do podatków równie wysokim, to podatek domowo-klasowy, tem bardziej, że tym podatkiem obarczeni są i trafieni ludzie najubożsi u nas w kraju, chałupnicy, gospodarze, którzy mają tylko jeden ogród, mały kawał pola i u których częstokroć ten podatek jest najcięższy, cięższym od gruntowego. To jedno Panowie.

Drugie: jeżeli mamy już postępować sprawiedliwie, to należy się także podatek dochodowy trafić tym dodatkiem do podatków; a w tedy co dostrzeżemy? Zobaczymy, że rzeczywiście bardzo znaczne zmiany nastąpią w równowadze budżetu, a w tedy trzeba będzie te ciężary przewalać na podatek gruntowy, który będzie sam jeden tem nieszczęśliwym bydłkiem, które będzie dźwigać cały ten ciężar przeważony z innych podatków.

Śmiem zapytać, czy stosowna dziś chwila, aby na podatek gruntowy, na ludność rolniczą nakładać wielkie ciężary i sądzę, że każdy z nas powie, że tak nie jest. Wiemy, że walka przez długie lata była toczona przez nas o to, aby podatek gruntowy w nowym rozkładzie nie spadł na barki naszego kraju, wiemy że walka ta skończyła się tak, że znaczny ciężar, choć nie taki, jak zrazu zamierzono, spadł na barki kraju naszego, na barki właścicieli gruntów. A gdy wspomnę o sposobie, w jakim została owa ustawa w pierwszej chwili wykonaną, to zobaczymy, że jeszcze większy

jest ciężar, niż ten, którego by się ktoś mógł spodziewać, a Panowie, zwracam uwagę na to, że powiększenie podatku od nieruchomości, a mianowicie od gruntów ma zupełnie inny charakter, jak podwyższenie podatku zarobkowego lub dochodowego. Przytaczano tu jako dowód, że zarobkowy podatek może być najcięższym, albowiem może być wymierzony od jakiegokolwiek, choć nierzezywistego dochodu, ale proszę, czyż to tylko podatek zarobkowy? Czy podatek gruntowy zmienia się z urodzajem lub nieurodzajem, czy podatek domowo-klasowy zmienia się w miarę okoliczności? Nie, Panowie! Odpisywania, które czasem się trafiają w podatku gruntowym, znamy i wiemy, że zaiste mała to ulga dla rolnika, który wyjątkową jest kłeską trafiony, znamy zwykły, modus postępowania, według którego: „urodzaj, czy nieurodzaj, cena dobra, czy zła, możliwość zarobku czy niemożność, to wszystko jedno, płacć Waćpan to samo, co płacić miałeś!“

Staje się to Panowie konfiskatą części majątków, gdy nastąpi podwyższenie dla tych podatków. Bo proszę Panów, te podatki gruntowy i domowo-klasowy stają się nieco mniej ciężkimi przeto, że przy zmianie właścicieli już się oblicza część wartości, skapitalizowana suma tych podatków, które uważa się jako procenta kapitału, oblicza się je, ale jeżeli podatek się podwyższa, to ta suma, którą się odrachowuje od wartości domu, powiększa się i dla tego prawodawca nie chcąc, ażeby konfiskata mienia była zbyt jaskrawą i zbyt nagłą, przeprowadza okresy przejściowe. Ale okresy przejściowe tam z tych powodów wprowadzone, tu nie mają tej samej racji bytu, bo wiemy, że tu przy tych podatkach rozmaite operacje ekonomiczne się dzieją, także nie można nigdy powiedzieć, iżby rzeczywiście część mienia była netto skonfiskowaną na rzecz skarbu państwa.

Reasumuję tedy tak, że nie widzę przyczyny, dla którejby podatek jeden miał być tylko wyjęty z pod prawa, które na niem ciąży, kiedy tamte podatki dwa są w zupełnie podobnych warunkach; że nie widzę, iżby te same powody były dla przejściowego okresu, które istnieją przy podatku gruntowym, a których nie zastosowano nawet do domowo-klasowego; nawet nie pragnąłbym i nie mógłbym zatem głosować, aby wszystkie 3 podatki zostały lżejszymi dodatkami do podatków trafione, bo wtedy spadłby cały ciężar na podatek gruntowy, a takie przewalenie ciężaru na niego byłoby w tej chwili największą krzywdą, jakaby naszą rolniczą lu-

dnosc spotkać mogła i dlatego jestem referentem wniosku mniejszości i za nim głosować będę (Brawo).

JW. Marszałek. Sprawozdawca większości komisji budżetowej p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca większości komisji budżetowej p. Chrzanowski. Zanim przystąpię do odparcia zarzutów uczynionych wnioskowi większości komisji budżetowej do uchwały o pokryciu niedoboru dodatkiem krajowym do podatków i do obrony tego wniosku, niech mi wolno będzie uczynić krótką uwagę na zastrzeżenie wypowiedziane przez szan. członka, Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego. Zgadza się on w imieniu Wydziału krajowego z wnioskami komisji budżetowej do uchwały finansowej w celu pokrycia niedoboru w 1883 r. przedstawił tylko, że tak szczupło wymierzone jest pokrycie wydatków w 1883 r., i tak małe zasoby kasy krajowej, iż zapewne zajdzie konieczność przekraczania kwoty 20.000 złr. wyznaczonej w budżecie na procenta od pożyczek na krótkie terminy zaciąganych, dla zaspokojenia wydatków w okresach, w których nie wpływają dochody krajowe.

Komisja budżetowa od lat kilku przedstawia Wysokiej Izbie, że złą stroną naszej finansowości jest brak uposażenia kasy krajowej znaczniejszą sumą, brak będący powodem znacznego corocznie wydatku na opłatę procentów od pożyczek zaciąganych dla zaspokojenia wydatków krajowych w chwilach, w których nie wpływają dochody; starała się komisja w tym roku choć w części zapobiedz stratom stąd płynącym, wnosząc o przedstawienie Wysokiemu Sejmowi potrzebę wyznaczenia 140.000 złr. na uposażenie kasy krajowej. Komisja wie dobrze, że to jest niedostateczne uposażenie kasy, i tylko tymczasowe dopóki niestąpi uchwalona na nasz wniosek konwersja pożyczki z 1873 r. i uposażenie kasy aktywami tej pożyczki. Przeto zapewne ta kwota 20.000 złr. będzie wyznaczoną na procenta od pożyczek na krótki termin będzie musiał Wydział krajowy przekroczyć. Ale Wydział krajowy nie przedłożył wniosku żadnego o podwyższenie tych 20.000 złr., przeto ani komisja budżetowa nie czuła się upoważnioną przedstawić, ani Wysoki Sejm nie był w położeniu podwyższyć tę kwotę, której Wydział krajowy żądał. Komisja budżetowa uznaje, że wprawdzie wystarczające ale szczupłe jest pokrycie wydatków w 1883 r. tymi dochodami, która proponowana uchwała finansowa zapewni Wydziałowi krajowemu; jednak nie uważała za stosowne i korzystne wnieść

o podwyższenie dodatku krajowego na 1883 r. mianowicie że w obec tego, że dla załatwienia sprawy indemnizacyjnej dla usunięcia bezzasadnie podnoszonego sporu, co do niewątpliwego obowiązku państwa względem funduszów indemnizacyjnych galicyjskich, sporu grożącego bezprawnem waleniem na kraj nasz długu 75 milionów, który jak zmora ciąży nad krajem — zawartą może będzie ugoda, która zwiększy w roku przyszłym dodatki krajowe.

Przechodzę teraz do odparcia zarzutów uczynionych wnioskowi większości komisji budżetowej, co do projektowanej przez nas uchwały finansowej na rok 1883.

Szan. p. Abrahamowicz wypowiedział tu znany zresztą pewnik, że kto mylną przyjmuje podstawę dowodzenia, do mylnej dochodzi konkluzji. Pewnik to nie zachwiany, a sam p. Abrahamowicz swoją mową udowodnił, że jest słuszny. Albowiem za podstawę dowodzenia swego, iż projektowana przez większość komisji uchwała finansowa jest błędną, przyjął to, że uchwała ta nie oznacza jednokrotnej zasady i normy dla wymiaru dodatku krajowego od wszystkich podatków bezpośrednich. Z tej mylnej, jak okażę, podstawy dowodzenia wychodząc, następnie szeroko udowadniał w długim i pięknym wywodzie jak niewłaściwy i całkiem zły jest wymiar podatku zarobkowego i dochodowego, w wywodzie, który więcej może będzie na miejscu, gdy sprawa uregulowania podatków dochodowego i zarobkowego toczyć się będzie w Radzie państwa. Po tym wywodzie, dowodził słusznie, że należy od całej należności każdego podatku wymierzyć datki krajowy. A czyż komisja budżetowa sprzeciwia się tej zasadzie? Twierdzeniem powyższem walczył mówca nie z wnioskiem większości komisji, ale może ze zdaniem wypowiedziane tu dziś rano. Wnioski tak większości jak mniejszości komisji co do projektu uchwały finansowej, są w tem zupełnie z sobą i p. Abrahamowiczem zgodne, że należy przyjąć za podstawę wymiaru dodatku krajowego całą należność każdego podatku.

Przecież cała komisja budżetowa w sprawozdaniu swoim wyraźnie mówi: że „nie byłoby ani słusznym, ani równym wymiarem, wymierzać lub pobierać dodatek krajowy lub indemnizacyjny od całej należności podatku gruntowego i domowego, a przy innych podatkach wymierzać i pobierać go tylko od części należności“. Większość komisji budżetowej w sprawozdaniu swem ob staje przytem, aby przyjęta w roku zeszłym przez Wysoki Sejm słuszna zasada, iżby wymierzać i po-

bierać dodatki krajowe i indemnizacyjne od całej należności każdego podatku bezpośredniego, utrzymaną była także nadal, a w swoim projekcie uchwały finansowej przedłożonym Wysokiemu Sejmowi, wnosi, aby w 1883 r. pobierano dodatek krajowy od całej należności, tak podatku zarobkowego jak i innych podatków; lecz zważywszy, że przyjęcie tej słusznej zasady spowodowało uzasadnione lecz nagłe i znaczne podwyższenie dodatku krajowego i indemnizacyjnego od podatku zarobkowego — które to podwyższenie dodatku dotknęło po części ubogich podatujących, — przedstawia większość komisji jako rzecz stosowną, aby przez pewien okres przechodowy, dodatek do podatku zarobkowego wymierzać i pobierać od całej należności podatku, tj. według tej samej zasady, która służy do wymiaru dodatku krajowego, od wszystkich podatków, ale w mniejszej wysokości, a to dla złagodzenia uciążliwego dla uboższych podatujących przejścia, z dawnego do nowego systemu wymiaru dodatków krajowych.

Szanowny poseł JE. Grocholski wypowiedział bardzo słuszną zasadę, że dodatek krajowy powinien być wymierzany od całej należności podatków państwowych. Jakkolwiek przez ciąg lat 20. była przyjęta przez Wysoki Sejm inna zasada, bo dodatek krajowy był wymierzany tylko od części należności każdego podatku państwowego, bo był wymierzany tylko od zwykłej należności podatkowej, nie wliczając nadzwyczajnego dodatku do należności podatkowej, to jednak komisja budżetowa w roku zeszłym przyjęła tę słuszną zdaniem p. Grocholskiego zasadę, aby dodatki krajowe wymierzać od całej należności podatku i tę zasadę wniosek większości komisji utrzymuje, żąda tylko, ażeby uzasadnione lecz znaczne i nagłe podwyższenie z tego powodu dodatku krajowego dla podatku zarobkowego przez pewien okres przechodowy było złagodzone stopniowem podwyższeniem wysokości dodatku do podatku zarobkowego, przy utrzymaniu zasady, iż ma być wymierzany od całej należności podatku zarobkowego. Szanowny p. Grocholski, który te stopniowe w ciągu lat 10. wprowadzenie podwyższenia podatku gruntowego tym podatującym, którym nowy a uzasadniony wymiar tegoż podatku gruntowego podwyższył należność podatkową, uznał w innym ciele prawodawczem w Radzie państwa za słuszne, nie powinienby uważać za rzecz niesłuszną i niestosowną, jeżeli uzasadnione ale nagłe i znaczne podwyższenie dodatku krajowego do podatku zarob-

kowego będzie złagodzone przez stopniowe w okresie przechodowym przeprowadzenie tego podwyższenia.

To właśnie większość komisji proponuje w swoim wniosku.

Co się tyczy jednak zarzutu szanownego p. Abrahamowicza jakoby wniosek większości komisji wywoływał antagonizm pomiędzy wsią a miastem, jest całkiem mylny i nieuzasadniony. Jeżeli jakiś dziennik twierdził także mylnie, że wniosek mniejszości komisji, wywołuje antagonizm miasta przeciw wsi, to mniemam, że powtórzenie na odwrót tego nieuzasadnionego zarzutu byłoby tylko dolańaniem oleju do ognia, gdyby istotnie taki ogień niezgody miał wybuchać z wniosków czy to większości czy mniejszości. Zarzut, powiedziałem, mylny, bo przyjęcie przechodowego okresu, aby ułagodzić uzasadniony lecz nagły wzrost dodatku krajowego do podatku zarobkowego, nie może wzniecać zawiści wsi do miasta lub miasta do wsi, bo podatek zarobkowy płaci nietylko rzemieślnik w mieście, ale opłaca go każdy rzemieślnik na wsi, opłaca go wszelki przemysł domowy na wsi, którego władze podatkowe za przemysł domowy uznać nie chcą. Zresztą tak większość, jak mniejszość komisji w przedłożonych wnioskach do uchwały finansowej, mają na celu obrony jakichś wyłącznych interesów miasta albo wsi. Chociaż jestem wybrany do tej Wysokiej Izby przez miasto Kraków, czuję i czułem się zawsze reprezentantem kraju, posłem krajowym a nie reprezentantem interesów tej lub owej kurii wyborczej, interesów tej lub owej grupy społecznej! Jestem przekonany, że gdyby mnie mój obowiązek reprezentanta kraju znaglił, w razie sprzeczności między interesami kraju a miasta do głosowania odpowiednio dobru kraju całego, wyborcy miasta Krakowa nietylko nie mieliby mi tego za złe, ale poczytywaliby mi to za zasługę. (Brawo.)

Szanowny sprawozdawca mniejszości komisji budżetowej p. Dzieduszycki, występując przed chwilą przeciw wnioskowi większości, przedstawiał, że jeżeli pójdziemy za zasadą sprawiedliwości, należałoby taką samą ulgę, jaką większość komisji proponuje dla płacących podatek zarobkowy przyznać także dla płacących podatek domowo-klasowy. Odpowiem mu, że w takim razie zastosowanie zasady słuszności wymagało, aby wniósł poprawkę zmierzającą do przyznania tejże samej ulgi opłacającym podatek domowo-klasowy, jaką większość komisji proponuje dla opłacających podatek za-

robowy, a z pewnością większość komisji budżetowej nie będzie się jego poprawce sprzeciwiała, jeżeli zdoła w cyfrach wyrazić jakie zastosowanie tej poprawki wpływ wywrze na dochód z dodatku krajowego.

Dalej stwierdził szanowny sprawozdawca mniejszości, że dlatego przyjął obronę wniosku mniejszości, ponieważ obawia się, że uchwalenie przez Sejm wniosku większości komisji stałoby się powodem nałożenia większego ciężaru na opłacających podatek gruntowy. Czyż szanowny sprawozdawca mniejszości zapomniał, że projektowana przez większość komisji uchwała finansowa dając chwilową ulgę płaćącym podatek zarobkowy przy wymiarze dodatku krajowego, nie zwiększa bynajmniej dodatku krajowego płaconego przez opłacających podatek gruntowy. Przecież tak większość jak mniejszość komisji projektuje w jednakiej wysokości dodatek krajowy po 27 ct. do każdego złotego całej należności podatku gruntowego.

Jeżeli rozpatrzemy dobrze różnicę, nie tą jaką w zarzutach wskazywano, ale jaka jest istotnie pomiędzy wnioskiem większości a wnioskiem mniejszości, ujrzymy, że różnica ta nie dotyka wcale zasady i jest w gruncie rzeczy nie wielka. Tak większość jak i mniejszość zgadzają się na przyjęcie zasady wymiaru dodatku od całej należności każdego podatku. Ażeby zaś dać pojąć, dla czego większość komisji przyjąwszy tę zasadę, proponuje pewien przechodowy okres dla stopniowego przeprowadzenia znacznej podwyżki dodatku krajowego, dla opłacających podatek zarobkowy, podwyżki spowodowanej przyjęciem tej nowej zasady w wymiarze dodatku krajowego, niech mi wolno będzie przypomnąć Wysokiej Izbie cały przebieg wymierzania dodatków krajowych do podatków.

W roku 1861 Wysoka Izba uchwalając pierwszy raz dodatek krajowy do podatków przyjęła za zasadę wymiaru dodatku krajowego tylko od zwyczajnej należności każdego podatku państwowego, nie wymierzano zaś dodatku krajowego od nadzwyczajnych dodatków do podatków państwowych. Sejm zapewne mniemał, że nadzwyczajny dodatek do podatku będzie chwilowym. Jednak w Austrii dodatek do podatku czy nadzwyczajnym — czy wojennym, czy inaczej trwa lata, a w końcu zmienia się potem w zwykłą należność podatkową. I tak się stało co do dwóch podatków; albowiem dodatki nadzwyczajne do podatku grun-

towego i domowego zostały zmienione w zwykłą należność podatkową.

W ówczas, to jest w r. z. Wysoka Izba czuła się w konieczności przyjęcia innej zasady co do wymiaru dodatku krajowego, przyjęła zasadę, że dodatek krajowy będzie wymierzany od całej należności każdego podatku bezpośredniego. Jakież skutki miało zastosowanie tej słusznej lecz nowej zasady?

Dodatek nadzwyczajny do podatku gruntowego i domowego wynosił $\frac{1}{3}$ część zwykłej należności podatku, a dodatek nadzwyczajny do podatku zarobkowego i dochodowego stanowi $\frac{2}{3}$ lub drugie tyle co zwykła należność tych podatków. Otóż skutek przyjęcia nowej zasady do wymiaru dodatku krajowego tak od zwyczajnej jak i od nadzwyczajnej należności każdego podatku, czyli od całej należności podatku, a w następstwie czego niżenie bezwzględnej wysokości dodatku krajowego, został ten dodatek dla opłacających podatek zarobkowy i dochodowy nagle podwyższony, chociaż, mianowicie co do dochodowego podatku, słusznie podwyższony.

Jeżeli szan. Panowie rozważą, że inne ciało ustawodawcze, t. j. rada państwa przyjąwszy nowy, słuszniejszy niż dawniej wymiar i rozkład podatku gruntowego, jednak uchwaliła, aby go nie wprowadzano od razu w życie, lecz stopniowo w ciągu lat dziesięciu, nawet co do tych gruntów, z których nie opłacano przez długie lata żadnego podatku gruntowego, lub opłacano daleko niższy niż należało opłacać, bo grunta te przeszły od dawna w inną wyższą klasę, czy można poczytywać za rzecz nadzwyczajną i niezgodną z pojęciem prawa i słusnością, aby także samo złagodzenie przejścia zastosować przy nowym sposobie wymiaru dodatku krajowego i aby uzasadnione, ale znaczne podwyższenie dodatku krajowego do podatku zarobkowego wprowadzać stopniowo, a nie nagle. To tylko właśnie ma na celu wniosek większości komisji, a szanowny p. Abrahamowicz i wielce szanowny poseł Grocholski walczyli nie z wnioskiem komisji, lecz z tem złudzeniem, jakoby wniosek większości komisji nie chciał wymierzać dodatku krajowego od całej należności podatku zarobkowego.

* Słówek jeszcze o naturze podatku zarobkowego.

Podatek zarobkowy jest to jedyny podatek, który się z góry opłaca. Jest to opłata z góry za

pozwolenie zatrudnienia się pewną pracą, za pozwolenia zarabiania na życie własną pracą.

Jeżeli Rada państwa uznawszy nowy wymiar i rozkład podatku gruntowego za słuszny, pomimo to postanowiła, aby ten słuszny wymiar podatku gruntowego wprowadzać stopniowo w ciągu lat dziesięciu tam, gdzie ten nowy wymiar podatku podwyższa należytość podatkową, mam nadzieję, że także Wysoki Sejm uchwali, aby nie od razu, ale stopniowo przeprowadzić podwyższenie dodatku krajowego tam, gdzie podwyższenie dodatku ma nastąpić wskutek przyjęcia nowej zasady dla wymiaru dodatku, ale to właśnie ma miejsce przy wymiarze dodatku do podatku publicznego. Nadzieję tę sędzę tem więcej uzasadnioną z tego powodu, iż podatek zarobkowy opłacają wprawdzie także zamożniejsi, ale głównie podatek zarobkowy dotyka ubogich, a żyjących z własnej pracy.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski większości i mniejszości. Podam najpierw pod głosowanie wniosek mniejszości komisji budżetowej, który brzmi (czyta):

Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1883:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1883 uchwała Sejm dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 27 ct. od każdego złotego w. a. całej należytości każdego podatku.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki wydatków zwyczajnych na potrzebę drugiej rubryki takichże wydatków z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Kto się z tym wnioskiem mniejszości komisji budżetowej zgadza, zechce wstać. (Po obliczeniu.) Przeciw wnioskowi mniejszości naliczyłem tylko 12 głosów, a zatem wniosek mniejszości komisji budżetowej jest przyjęty. (Wesołość.) Natem budżet byłby ukończony. Mamy jeszcze rezolucję p. Erazma Wolańskiego, a mianowicie (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w preliminarzu na r. 1884 porobił jak najmożliwsze oszczędności.“

P. Erazm Wolański. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Ponieważ przekonałem się, że Wydział krajowy stara się o oszczędności,

i ponieważ mam to przekonanie, że robić będzie i nadal oszczędności w gminach, w powiatach i w kraju, przeto cofam mój wniosek. (Wesołość.)

P. Chrzanowski. Który nie był nawet poparty. (Wesołość.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie

komisji sejmowej o wniesionem jako przedłożenie rządowe projekcie ugody między c. k. Administracją Państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem w imieniu Reprezentacji krajowej, w sprawie uregulowania stosunków Państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski ma głos.

Sprawozdawca JE. Grocholski (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu.)

P. Bartmański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca JE. Grocholski (czyta):

Raczy tedy Wysoki Sejm powziąć następujące uchwały:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem oświadcza, iż równie teraz, jak zawsze dotychczas nie uznaje żadnego obowiązku kraju do zwracania Skarbowi Państwa czynionych funduszom indemnizacyjnym Galicyi ze Skarbu Państwa dopłat lub zaliczek, że zdaniem jego, Skarb Państwa uiszczając te dopłaty i zaliczki wypełniał tylko swój obowiązek, i w ogóle, że Sejm nie schodzi bynajmniej z zajmowanego w sprawie indemnizacyjnej od jej początku przez kraj i Jego Reprezentację prawnego stanowiska, i że stanowisko to na wszelką ewentualność niniejszem oświadczeniem wyraźnie sobie zastrzega.

II. Chcąc usunąć spór o stosunek Państwa do funduszków indemnizacyjnych Galicyi, i załatwić ostatecznie tę od tak dawna wiszącą sprawę nawet ze znaczną ofiarą, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Administracją Państwa następującej ugody:

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

C. k. komisarz rządowy JW. Filip Zaleski.

Proszę o głos.

JW. Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski.

Wysoka Izbo!

Przeszło dwadzieścia lat toczy się między Rządem a krajem sprawa oddania funduszków indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji krajowej. Już sama ta okoliczność, że w tak długim szeregu lat nie zdołano znaleźć sposobu załatwienia tej sprawy, któryby odpowiadał interesom kraju i był przez kraj przyjęty, a był zgodny z intencjami Rządu, — jest dostatecznym dowodem, że sprawa ta nader trudna. Nie będę wspominał o ile dla kraju jest ważną, gdyż przez ten długi szereg lat, kraj ani chwili nie przestawał domagać się sprawiedliwego jej rozwiązania. Nie będę przedstawiał Wysokiej Izbie kolejno, jakie sprawa dotychczas przechodziła, są one Wysokiej Izbie zbyt dobrze znane, bym je potrzebywał tu przytaczać. Przedłożenie rządowe, które w tym roku Wysokiej Izbie przedstawionem zostało, niech będzie dowodem, jak szczerze Rząd pragnie sprawę tę w sposób słuszny i sprawiedliwy ostatecznie załatwić. Nie śmiem przesądzać, jaki wpływ zmiany w przedłożeniu przez komisję poczynione, mogą mieć na przejście ugody do skutku. Sprawa nie toczy się wyłącznie między Rządem a Wysokim Sejmem, lecz zawisła jest także od decyzji innych czynników ustawodawczych. W każdym razie żywię przekonanie, że Wysoka Izba w poczuciu ważności swego zadania w tej sprawie z zwykłą swoją rozumą i obiektywnością, oceni położenie i w interesie kraju uczyni ze swej strony wszystko co potrafi zapewnić tak pożądane ostatecznie załatwienie sprawy.

JW. Marszałek. Do głosu zapisany poseł Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wysoki Sejmie! Gdybyśmy najszczerzą nawet chęć mieli i najwyższy w tym polityczny interes, ażeby zapomnieć o bolesnej historii stuletnich rządów austriackich dawnego systemu w tej części Polski, to ilekroć w tej Wysokiej Izbie staje sprawa indemnizacji czy to w formie zamknięcia rachunków, które przyjmujemy do wiadomości z powtarzającym się co roku zastrzeżeniem, czy to w formie budżetu funduszu indemnizacyjnego, czy wreszcie w formie tej tu pseudo-ugody — owe bolesne dzieje

stuletnich rządów dawnego systemu żywo nam na pamięci stawać muszą. A gdybyśmy nawet w głębi serca smutne te wspomnienia chowając, nie chcieli głośno ich przypominać, mając na uwadze względy polityczne, to w tej chwili, kiedy rząd staje przed nami z ową ugodą, która bezprawnie na kraj nasz nałożony ciężar indemnizacyjny o całe pół miliona rocznie podnosi, obowiązkiem jest naszym przypomnieć sobie nieco, co się działo dawniej w tym kraju. Kiedy bowiem panowie, z jednej strony rząd domaga się od nas, abyśmy oszczędzając na najistotniejsze potrzeby ludności, nakładali na kraj wyższy ciężar dla płacenia tego, co według słów patentu cesarskiego płacić jest obowiązkiem skarbu państwa (Brawo!), kiedy mówię rząd z taką propozycją przed nami staje, a z drugiej strony nasi i rządu tego polityczni nieprzyjaciele, a także tak zwani sprzymierzeńcy i przyjaciele nasi w Wiedniu urągają nam, że rząd tą wygodą 75 milionową jałmużnę nam rzuca i że nam jakąś czyni łaskę, że nam czyni prezent, który się nam nie należy — to jest obowiązkiem naszym przypomnieć temu rządowi i tym jego i naszym przeciwnikom i pseudo-sprzymierzeńcom, że nie my państwa, lecz ono naszym jest dłużnikiem (Brawo!), że dług ma w obec nas i że ten wielki dług dotąd nawet w drobnej części nie jest spłacony, że zatem nam się tu żadna nie dzieje łaska, ale owszem to, co dzisiaj przed nami jako projekt rządowy staje, jest tylko starej krzywdy dalszym ciągiem i rozszerzeniem.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło przewodniczącego.)

Historia indemnizacji w Galicyi dziwnie wiernie odzwierciadla w sobie wszystkie bez wyjątku znamiona dawniejszego systemu rządu austriackiego w tej części Polski. Ucisk polityczny i narodowy, obok niego system rozdzierania naszego społeczeństwa, tworzenia w nim przepaści, rozszerzania i utrwalania tych przepaści pod znanym hasłem: „Dziel, abyś panował“ — a dalej system zubożenia tego kraju doprowadzony do tej doskonałości, żeśmy dzisiaj na prawdę nędzarze — oto znamiona tej stuletniej historii rządów austriackich w Galicyi.

Wszystkie te cechy charakterystyczne jedna w drugą odbijają się panowie na tym ciekawym epizodzie dziejów finansowych w Galicyi, który to epizod nazywa się historią indemnizacji.

Wiadomo, jak rząd od pierwszej chwili zaboru wszelkie ku temu wyteżał usiłowania i sta-

rania, ażeby między dworem a gromadą, między szlachcicem a chłopem stworzyć przepaść, jak postawił się między nimi niby jako bezstronny sędzia, opiekun i obrońca słabszych, a zarazem rzucił na dwory obowiązki pełnienia wszelkich odyozów administracyjnych, tak ażeby ten chłop przeklinał rękę, która z niego ściąga podatek i rekruta, nie znając tego, w czyjem zastępstwie ta ręka działa. (Brawo!) Wiadomo, jak liczne próby Sejmów postulatowych o zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan pozostawały zawsze bez skutku, a ci, którzy program bytu narodowego słusznie wiązali z programem wymierzenia aktu sprawiedliwości społecznej, to jest oswobodzenia włościan, jęczeli w więzieniach jako nieznani i zapoznawani ludu tego obrońcy. Wiadomo, jakie wpływy działały na ten lud przez całą setkę lat, jakie podszepty szatańskie dochodziły do uszu jego i wsrubowywały się głęboko do jego umysłu, wiadomo, jakimi podniecającymi środkami umiano w danej chwili tę długo żywioną niechęć ludu rozniecić aż do wybuchu namiętności, której krwawym kwiatem był rok 1846.

Z tym systemem, łączącym ucisk narodowy i polityczny z rozdarciem społecznym, łączył się drugi system, równoległe obok tamtego idący i przeprowadzany z całą konsekwencją, system zubożenia kraju. A zubożenie to w podwójnym szło kierunku: kraju jako jednostki politycznej i kraju jako społeczeństwa.

Kiedy z żywego ciała Rzeczypospolitej wykrojono ten szmat ziemi Galicyą zwany, kraj ten posiadał ogromne dobra narodowe, które mogły być obfitą źródłem publicznych dochodów. Cóż z niemi stało się? gdzie one? A jużci według wszelkich praw boskich i ludzkich były one tego kraju własnością, a dochody z nich zawsze i po wszystkie czasy tylko na potrzeby tego kraju i na jego podniesienie powinny być użyte. (Brawo!) Jak gdyby z umysłu gospodarowano z dnia na dzień, tak, iż wysprzedano prawie cały ten majątek krajowy. Daremnie poszukiwałem wykazów dokładnych tych wszystkich dóbr koronnych, które zostały sprzedane i cyfry z kupna uzyskanej. Całkowitego wykazu nigdzie znaleźć i zestawić nie mogłem. Ale w wydawnictwie centralnej komisji statystycznej we Wiedniu za lata 1852 do 1854 znalazłem wykaz taki, obejmujący lat 36, to jest od roku 1818 do 1854. Otóż w ciągu tych 36 lat sprzedano dóbr koronnych za 5,742.000 zł. m. k., co czyni 6,029.000

zł. w. a. Ileż ich sprzedano w 45 latach od zaboru po roku 1818? Ile sprzedano w przeciągu lat blisko 30, które dzielą nas od roku 1854, na którym się wykaz kończy? to nie wiadomo, ale zdaje mi się, że nie przesadzę, jeżeli powiem, że cała cyfra wynosiła około 20 milionów. (Głosy: Daleko więcej!) A dziś, panowie, mówią przy każdym budżecie w Wiedniu, że my jesteśmy „ein passives Land“ i urągają temu, którego własność zabrano. (Brawo!)

Ubożono nas jednak nie tylko w tem znaczeniu, iż krajowi odebrano tak obfite źródła jego publicznych dochodów, ale ubożono nas także jako społeczeństwo. Sławny na cały świat fiskalizm austriacki, w obec którego wszelkie inne błędnieją i nikną, u nas działał z prawdziwą fuzyą. Urzędnikiem skarbowym był u nas wówczas Niemiec i Czech. W swoich prowincjach działając, mógł być łagodnym, sprawiedliwym, bardzo dobrym, lecz inaczej u nas. Tutaj był on panem, a my niewolnikami; tu on wiedział, że im z większą wściekłością zakładać będzie śruby podatkowe, im więcej znajdzie miejsc do założenia tej śruby dogodnych, tem bardziej będzie wzrastać w łasce wprawdzie nie u Boga i u ludzi, ale u swoich przełożonych. (Wesołość.) Wiedział, że mu wszelkie bezprawie ujdzie, bo — powtarzam — on był panem, a my niewolnikami. A z tego, co w ten sposób w podatkach i różnorodnych opłatach z kraju wyciśnięto, jakże maluczka, jak znikająca kwota zostawała w kraju, jako wkład realny dla istotnych jego potrzeb i interesów. Kiedy nastąpiła era konstytucyjna i niby autonomiczna i kiedy nam trzeba było i można było obliczyć się, rozpatrzeć w stanie kraju i porównać go ze stanem innych prowincji, tośmy się rychło przekonali, że czy to pod względem dróg i komunikacji, czy pod względem ilości szkół, czy pod jakimkolwiek innym względem tych wszystkich spraw i interesów, które są wszędzie obowiązkiem każdego porządnego państwa, stoimy najgorzej ze wszystkich prowincji austriackich, że nas zawsze i systematycznie zaniedbywano, że nasz moralny i materialny rozwój był ostatnim przedmiotem myśli Wysokiego Rządu. (Głos: Tak jest.) A cóż dopiero, panowie, mówić o owej protekcji, udzielanej obcemu przemysłowi, przemysłowi innych prowincji przeciwko naszemu ubożuchnemu i ledwie się dźwigającemu przemysłowi? Cóż mówić o tem, że koncesya na założenie fabryki w naszym kraju, to była rzecz niesłychanej jakiejś łaski? Co mó-

wić o tym sławnym nakazie posełania naszego sukna do stemplowania we Wiedniu? (Głosy: Prawda!) Ja będąc dzieckiem, słyszałem rozmowę kilku poważnych osób we Lwowie, cieszących się niesłychanie z tego, że niejaki Peplowski otworzył handel korzenny i powiedziano: „Patrzenie, Polak sklep otworzył!” Ale w kilka tygodni potem nastąpiło rozczarowanie, dał bowiem jakieś godło sklepowi, które się c. k. Policyi nie podobano. Więc zdjęto godło to, dopatrując politycznej iluzji, i kazano inne wziąć, i dopiero wtedy, gdy wziął inne godło, mógł ten „biedny Polak” sklep założyć.

Skutkiem tego też stać się musiało, iż pomimo swoich olbrzymich przyrodzonych bogactw, stał się nasz kraj najuboższą prowincją państwa i że ludność tego kraju widząc, jak pracuje nieustannie tylko na skarb państwa i na jego pi jawki, widząc, jak wszelkie usiłowania podniesienia się i polepszenia bytu są bezowocne, opuściła rękę, popadła stopniowo w ową prostracę pod względem pracy ekonomicznej, w jakiej po dziś dzień niestety! jeszcze się znajdujemy. To nasze dzisiaj ekonomiczne niedbalstwo, ten brak energii w podniesieniu się, w podjęciu jakiejś skutecznej pracy ekonomicznej — to są skutki owych rządów długoletnich, które nas przekonały, że wszelka nasza praca wówczas szła marnie.

Taki tedy stan rzeczy i taki rządzących do rządzonych stosunek zastał u nas rok 1848, a z nim i kwestya zniesienia pańszczyzny i zrodzona z niej kwestya indemnizacyjna. A jest ta sprawa indemnizacyjna całym szeregiem bezprawii i krzywd, snujących się nieprzerwanie od samego początku — od roku 1848 przez wszystkie patenta, przez wszystkie następne rozporządzenia, przez wszelkie w tej sprawie kroki i akta rządowe, aż niestety do ostatniego projektu ugody. A są te krzywdy nietylko materyalnej, ale i moralnej także natury. Wspomniała o nich z lekka komisya indemnizacyjna w swoim sprawozdaniu. Ja uważam sobie za obowiązek, mówiąc o sprawie indemnizacyjnej, ten z lekka tylko naszkicowany obraz niektórymi szczegółami wypełnić. Sądzę bowiem, że gdy tak zwany nowy system wchodzi w ślady starego, to naszym obowiązkiem jest podnieść głos przestrogi.

Powiedziałem, że historia indemnizacji jest szeregiem krzywd nie tylko materyalnych ale i moralnych, i od tych drugich zacząć.

Ktokolwiek panowie, bezstronnie ocenić ze chce dzieje nasze z bieżącego stulecia, przyznać musi, iż kiedy po ciężkiej klęsce wojennej i politycznej z roku 1830. umysły narodu zwróciły się ku rozpatrywaniu przyczyn upadku i warunków odrodzenia, programem całego patryotycznego ogółu tego kraju, stało się wymierzenie sprawiedliwości społecznej przez uwłaszczenie i oswobodzenie włościan.

Za tę myśl, Panowie, za kordonem Konarski dał życie; za tę myśl Smolka i Ziemiałkowski stanęli u samego stopnia szubienicy; za tę myśl taka pierwszorzędną gwiazda jak Karol Szajnocha, długie lata musiał w ciemnicy więzienia tylko swoim własnym karmić się światłem; za tę myśl dał życie ś. p. Teofil; za tę myśl setki szlachty w roku 1846. padły ofiarą zbałamuconego nieszczęsnego tłumu. Kiedy po długiej reakcji w roku 1848. zawiął nas pierwszy jakiś wiaterek wolności, co było pierwszym wyrazem budzącego się ducha narodu? Oto też sama myśl znalazła wyraz w pamiętnym adresie, znalazła wyraz w uchwale Sejmu postulatowego, który był wówczas zebrany, w postanowieniu szlachty zebranej, iż rozjeżdża się po kraju, aby głosić ludowi oswobodzenie, uwolnienie daremne od pańszczyzny. Miało się to stać w sam dzień zmartwychwstania Pańskiego. . . .

Ale między szlachtą a ludem, a raczej między narodem, a lud wcisnęła znowu polityka zaborczego rządu, której najwyższem było zadaniem przeszkodzić rozpoczętemu dziełu pojednania społecznego. Nie będę opisywał szczegółów tych nadzwyczaj ciekawych wypadków, jak Stadyon przerażony telegrafował do Wiednia, że naród się godzi, jak mu odpowiedziano: „podaj środki przeszkodzenia tej zgodzie i połączeniu się“, jak w Namiestnictwie knuto plany, aby po kraju rozesać wysłanników starostów, którzyby przeszkodzili zamiarowi szlachty, jak ukuto na przedce patent z 17. kwietnia 1848 r. i jak istotnie potrafił Rząd uprzedzić owe zamiary i ogłosił ludowi: „Rząd państwa darowuje wam pańszczyznę zadarmo, Rząd państwa wynagrodzi za to właścicieli“.

Zaprawdę nad tę moralną krzywdę cięższej sobie wyobrazić nie mogę. Kiedy brat bratu chce wymierzyć sprawiedliwość, wcisnąć się między nich, rozedrzeć dłonie, które do bratniej zgody spleść się mają, Panowie, ludzka mowa za uboga, aby na to postępowanie znaleźć wyraz.

Kraj tedy został moralnie zwyciężonym. Ale dziwne tedy następstwa tego zwycięstwa. Zwykle koszta wojny płaci zwyciężony; w tym wypadku walka toczyła się na takim polu i wśród takich warunków i okoliczności, że koniecznie zwycięzca chcąc być konsekwentnym, koszta zwycięstwa swego, i koszta wojny powinien był zapłacić. Gdyby Rząd nie uprzedził szlachty w zgłoszeniu oswobodzenia ludu, byłaby pańszczyzna zniesioną bez indemnizacji — a później rachunkiem wykazę, że nie byłibyśmy gorzej na tem wyszli.

Skoro zaś Rząd szlachtę wyprzedził, toż konieczną konsekwencją tego było nie tylko ogłosić ale i rzeczywiście to wykonać, że wynagrodzenie ze skarbu Państwa wypłaconem będzie. Jakoż Panowie patent, o którym wspominałem, z d. 17 kwietnia 1848. r. z całą stanowczością to wypowiada.

W art. VII. tego patentu jest mowa o wynagrodzeniu przyjętem przez skarb państwa (der vom Staatsschatze übernommene Vergütung), w tym samym artykule czytamy parę wierszy niżej, że wynagrodzenie będzie dane przez państwo, (wird die Vergütung vom Staate geleistet).

W art. VIII. znowu się powtarza: „die Vergütung, welche der Staatsschatz leistet“, w art. XI. dosłownie ten sam frazes się powtarza, a końcowy uroczysty ustęp, w którym Monarcha wzywa lud do posłuszeństwa, uległości, porządku i t. d., ten uroczysty ustęp powiada, że powinności tego ludu znosimy z ofiarą skarbu państwa (mit Opfern des Staatsschatzes). Nie podlegało więc wówczas wątpliwości, że wynagrodzenie za zniesiony ciężar gruntowy skarb państwa opłacać będzie.

Jakoż kiedy wydano patent wykonawczy z 15. sierpnia 1849, przyrzekł on w §. 17. z całą stanowczością, że wynagrodzenie skarb państwa wypłaci. Tym patentem osiągnięto cel główny, a mianowicie zaszczerpiono w lud tę wiarę, że pańszczyznę darował Rząd i chwalono się tym aktem za granicą i zbierano laury i pochwały.

Tymczasem stosunki polityczne zaczęły się zmieniać. Chwilowa gorączka wolności, chwilowa nadzieja wówczas rozbudzana, ustąpiła wkrótce bolesnym rozczarowaniom; nastąpiła reakcja, Rząd już nie potrzebował bać się nikogo, bo wszystkich zmusił żelazną dłońią do milczenia i do posłuszeństwa. Wtedy też wykonawszy pier-

szą część programu; t. j. utrwaliwszy rozdział, jaki istniał w społeczeństwie naszym; przystąpił Rząd znowu z całą systematycznością i konsekwencją do wykonania drugiej części programu, t. j. do stopniowego coraz większego zubożenia kraju; do wycofania się z tego stanowiska, które Rząd przedtem zajął, iż skarb państwa płaci wynagrodzenie i do przerzucenia tego ogromnego ciężaru na sam wyłącznie kraj. Już rozporządzenie ministeryalne z 28. lipca 1850, którego datą później sprostowano na 4. października t. r. mówi, że najpilniejszym zadaniem reprezentacyi kraju (która nawiasem mówiąc nie istniała wcale) będzie, poczynić starania o wynalezienie funduszków ze źródeł krajowych na pokrycie wynagrodzenia, wypłacanego za pośrednictwem skarbu, należącego się uprawnionym. Tu już mówi się o „pośrednictwie skarbu“, mówi się o tem, że reprezentacya ma wyszukać źródło pokrycia. Rozporządzenie z d. 30. października 1850 r. wskazujące zastosować do Galicyi patent z 29. września 1850 r. dla innych krajów koronnych wydany, patent, który zarządza utworzenie funduszków indemnizacyjnych, między innymi źródłami dochodów tych funduszków, wylicza także fundusze krajowe, mianowicie fundusze, które po krajach na ten cel będą przeznaczone, tudzież dodatki do podatków na ten cel legalnie rozpisane i pobierane.

Zapomniano o tem, że ów czas obowiązywała jeszcze na papierze konstytucya, i że „legalnie“ rozpisane dodatki do podatków mogły być ówczas tylko przez reprezentacye krajowe, której to reprezentacyi wówczas nie było. Ale mimo, że owa konstytucya, choć na papierze tylko istniejąca, prawnie wówczas obowiązywała, mimo, że według niej bez reprezentacyi kraju nie mogły być uchwalone dodatki do podatków, poczęto te podatki rozpisywać i pobierać najzupełniej bezprawnie, najzupełniej nielegalnie wbrew brzmieniu ostatniego przytoczonego patentu.

Ten faktyczny stan rzeczy trwał do r. 1857, kiedy wyszło Najwyższe postanowienie z dnia 13. października 1857 r., postanowienie, na podstawie którego po dzień dzisiejszy skarb państwa płaci 2,625.000 zł. na fundusz indemnizacyjny z zastrzeżeniem pretensyi zwrotu (mit Vorbehalt der Rückzahlungsanspruchs). Postanowienie to Panowie nigdy nigdzie dotąd ogłoszone nie było! Wiemy tylko, że istnieje, wiemy, że nakazuje owe 2,625.000 zł. ze skarbu państwa na fundusz inde-

mnizacyjny płacić i wiemy że zawiera zastrzeżenie zwrotu tych subwencji. Bliższych szczegółów tego postanowienia urzędownie nie ogłoszono nigdzie! Na tem to postanowieniu, a raczej na owych słowach: „mit Vorbehalt des Rückzahlungsanspruches“ opiera się owa niby to pretensya państwa do nas, która wyraża się dziś sumą 75 milionów, a na końcu operacyi indemnizacyjnej miałyby wyrazić się sumą 114 milionów. Zanim o prawnej podstawie tej pretensyi słów kilka powiem, muszę wspomnieć o jednej jeszcze wielkiej i ciężkiej krzywdzie już nie moralnej, ale materialnej, jaką ówczas krajowi wyrządzono. Indemnizacyjny kapitał, jak wiadomo Panom, był pierwotnie obliczony na 79 milionów. Gdy jednakże Rząd, nie wiedząc aż do r. 1857. co z tym fantem zrobić, jak uregulować, jak wykręcić się z jednej strony między patentami z r. 1848. i 1849, a z drugiej strony między oczywistą chęcią niepłacenia — zwlekał z roku na rok załatwienie tej sprawy — przeto wskutek tej zwłoki, która w żadnej innej prowincyi tak wielką nie była, kapitalizowane renty urosły do olbrzymiej sumy przeszło 17 milionów, t. j. do sumy 17,819.000 zł.! Otóż przez tę zwłokę osiągnięto w kierunku zużożenia kraju podwójny cel. Naprzód ten, że właściciele dóbr, którzy mieli wynagrodzenie otrzymać, długo na to wynagrodzenie czekając, musieli się zadłużyć — jak u nas mówią — po uszy, ponieważ nie mieli kapitału obrotowego do prowadzenia gospodarstwa w zmienionych przez zniesienie pańszczyzny stosunkach. Osiągnięto powtórnie ten cel, że na kraj nałożono nowy a wielki ciężar 17 milionów, o który to ciężar cała indemnizacya powiększoną została.

W ten sposób wzrósł kapitał indemnizacyjny do sumy 96 milionów. Jak Panom wiadomo do końca spłaty t. j. do r. 1898. zapłaci się na poczet całego długu indemnizacyjnego, wynoszącego 96 milionów licząc amortyzację i procenta razem 242,829.000 zł.! Otóż stosunkowa kwota w tej cyfrze 242 milionów przypadająca na owe 17 milionów wynosi ni mniej ni więcej jak 44,627.000 zł., co na lat 40 rozłożone czyni rocznie 1,115.695 zł. Taką to zwykłą ciężarów obłożono kraj nasz wskutek owej zwłoki, przez którą skapitalizowane renty u nas do sumy 17 milionów doszły, gdy w innych prowincjach wynoszą one niesłychanie małą kwotę bo niżej 1.000 zł., a w Salsburgu 8.600 zł. To jest kwota najwyższa.

Ale powie kto: nie można tych 1,115.000 złr. liczyć w całości, ponieważ nie my sami płacimy, lecz płaci także i rząd. Dobrze, porachujemy się. Otóż stosunek ten tu zachodzi, że na ciężar administracyjny rząd płaci 46%, a kraj 54%, zatem z tej sumy 1,115.000 złr. wypada na państwo 513.000 a na kraj 602.000 złr. rocznie, na kraj sześciomilionowy — może kto powiedzieć — mała to cyfra. Łatwo się napisze, jednym tchem się to wymówi. Ale ja wam Panowie tę cyfrę na taki przetłumaczę język, że ona w pamięci naszej ognistymi czcionkami się zapisze. Sześć kroć sto tysięcy bowiem wystarcza na to, aby te 2.143 gmin, które obchodzą się bez szkół, miały szkoły. Taką krzywdę kto nam wynagrodzi? Zapewne nie ten rząd, który obecnie z takim projektem ugody przed nami stanął, jak tu mamy na stole... Skoro jestem przy cyfrach i przy finansowej stronie tej sprawy, posłuchajcie Panowie jeszcze jednego zestawienia:

Szlachta otrzymała indemnizacyą nie w gotówce, ale w obligacyach, których kurs w obec świetnego podówczas stanu finansów austryackich wynosił 60 za 100. Otrzymali więc 60% należącego się im kapitału. Powie kto: to nie wchodzi w rachubę; dlatego, bo nikt nie zmuszał, by sprzedali obligi indemnizacyjne. Przeciwnie byli zmuszeni, bo przez swą długą zwłokę zadłużyli się, a jak dostali indemnizacyą, musieli się o gotówkę postarać. Otóż Panowie, realny kapitał wynagrodzenia, który szlachta odebrała, wynosił 58,200.000 złr. Za te realne 58 milionów zapłaci kraj, jeżeli weźmiemy za podstawę obliczenia dotychczasowy stan rzeczy i to, co jest w projekcie komisji indemnizacyjnej, zapłaci kraj do ukończenia operacyi 136,156.000 złr., a rząd zapłaci 106,672.000 złr. Sumy krajowe powstają z dodatków do podatków. Na te dodatki składa się większa własność w % : 24.4%, mała posiadłość w 41.4%, miasta w 38.2%, zatem na owe 136 milionów zapłaci wielka posiadłość 27,776.000 złr., mała posiadłość 56,369.000 złr., miasta 52,012.000 złr. Oto jest podarunek rządu z roku 1848. Chłop zapłaci sumę prawie równą temu, co szlachta realnego wynagrodzenia otrzymała, szlachcic zapłaci blisko połowę tego co dostał od Rządu, miasta panowie... miasta z pewnością nie skarżyłyby się na ten ciężar nie w interesie miast, ale w wielkim interesie społecznym i narodowym nałożony, gdyby ta cała operacya nie była w sposób tak rabunkowy zorganizowana. (Brawo.) A teraz moi panowie, czy nie lepiej było znieść pańszczyznę bez

wynagrodzenia i powiedzieć: oszczędzajcie biedacy i zapłaćcie sami, aniżeli kraj wprowadzić w tak ogromne ciężary i w jedną kieszeń wkładać, a z drugiej z ogromnym odbierać procentem?

Takie tedy panowie krzywdy pod moralnym i materyalnym względem objął nowy system rządów w spadku po systemie dawnym i mnie się zdaje, że całym jego dążeniem być powinno, aby te krzywdy choć w drobnej części naprawić, aby ten dług w obec kraju naszego przez dawne rządy choć w drobnej części spłacić. Otóż temu dążeniu do naprawienia krzywdy systemu dawnego ma niby odpowiadać projekt ugody przedłożony obecnie przez Wysoki Rząd a przez komisję z nic nieznaczącą modyfikacją zalecony.

Przypatrzmy się temu projektowi naprzód ze strony prawnej. Dziwna rzecz panowie, że słyszymy nieustannie o pretensyi państwa do kraju z tytułu indemnizacyjnej sprawy, a prawie nigdy nie słyszymy o pretensyi kraju do państwa. Tymczasem pretensye kraju do państwa z tytułu sprawy indemnizacyjnej są i liczbą większe i prawnie silniejsze. Jeżeli ugodę zawieramy, toć warto mówić nie tylko o tych 75 milionach, które Rząd niby ma od nas prawo żądać, ale i o owych 79 milionach, o zwrot, który my na podstawie patentu z r. 1848 mamy prawo się upomnieć. Nasze prawo, nasza pretensya opiera się na patentach z roku 1848 i 1849. Była ona ustawą, bo to był cesarski patent ogłoszony. I ta ustawa orzekła, że cała indemnizacya ma być zapłaconą ze skarbu państwa. Owóż mielibyśmy na tej podstawie pretensye, aby zwrócono nam to wszystko, co kraj zapłacił. A pretensya rządowa na jakimże polega akcie? Oto na tem cesarskiem najwyższem postanowieniu z 1857 roku, które ustawą nie jest, i jak powiedziałem nigdy nie było ogłoszone. Czy ono mieć może moc ustawy, czy ono może mieć moc, któraby równoważyła mocy cesarskiego patentu ogłoszonego uroczyście całemu krajowi. Ja sądzę, że nie. (P. Krukowiecki: Naturalnie!)

Proszę panów jeszcze na jedno zwrócić uwagę, że w owych patentach z roku 1848 i 1849 obowiązek państwa do całkowitego wynagrodzenia ze skarbu państwa jest jasno, nie dwuznacznie, z całą stanowczością wypowiedziany, jak to poprzednio miałem zaszczyt przytoczyć; zaś w najwyższem postanowieniu z roku 1857 o ile treść jego nam jest nieco wiadoma, nie ma mowy o wyraźnem prawie, ale jest mowa o „*Rückzahlungsanspruch*“, o pretensye do zwrotu a już w sa-

mem tem wyrażeniu tkwi, i pewna wątpliwość, w tem samym wyrażeniu tkwi dowód, że Rząd w 1857 r. nie był tak bardzo pewny swej sprawy. Ale moi panowie ciekawe bardzo są do tego postanowienia z roku 1857. komentarze. Ciekawym nadzwyczaj komentarzem jest korespondencya, która szła między ministrem Bachem a Bruckiem, kiedy Bach Bruckowi pisze, że nie można żadną miarą na Galicyę żadnego nakładać większego ciężaru, ponieważ zadałoby to kłam temu, co się ludowi wiernemu mówiło, że mu się darowało pańszczyznę. (Brawo.)

Na podstawie takiej korespondencyi przyszło to postanowienie do okólnika. Żałować nam przychodzi, że komisya indemnizacyjna nie mogła się postarać oto, aby raz przecieź to postanowienie cesarskie z r. 1857 zostało w całym jego brzmieniu ogłoszone a choćby w tem sprawozdaniu nam do wiadomości podanem. Mówią ludzie, że to rozporządzenie powołuje się na patent z roku 1848 i 1849, a temsamem poniekąd stwierdza ten patent, a jeżeli to prawda, to kto wie, czy komisya do innych nie doszłaby wniosków. Kto wie, byłaby doszła do innego rezultatu, gdyby miała przed sobą ową korespondencyę między Bachem a Bruckiem i odpowiedź Brucka na pismo Bacha. O tem wszystkim my nic nie wiemy, to są legendy, a taka sprawa ważna gdzie chodzi o 242 milionów, taka sprawa doniosła i dla kraju i dla państwa ma być osądzoną i załatwioną bez priorów jak się to u nas mówi po austryacku, ma być załatwioną bez dokładnej znajomości aktów? Tych aktów nam nie przedłożono. To musi być nie czysta sprawa! (Wesołość, brawo.)

Może kto powie, że ustawa odnosząca się do prawa publicznego nie stwarza praw prywatnych, zatem nie daje podstawy do takiej pretensyi, o którą będzie można pójść do sędziego spierać się. Jeżeli ten argument przeciwko naszej pretensyi ma przemówić, t j. przeciwko patentom z r. 1848 i 1849, to z równą siłą i mocą przemawia on przeciw najwyższemu postanowieniu z roku 1857. Ten zatem argument naszej pretensyi bynajmniej nie osłabia.

Staralem się w krótkości wykazać, że stoją tu przeciwko sobie dwie pretensye, a nie tylko jedna ze strony Rządu i państwa do nas, ale obok naszej druga nasza do skarbu państwa, że zatem, jeżeli dzisiaj w projekcie ugody indemnizacyjnej powiedziano, że się znosi dług skarbu państwa, to nam lub komukolwiek mogłoby się wydawać,

że się tutaj tylko jednostronną korzyść daje krajowi, podczas gdy my równocześnie samem przyjęciem ugody zrzekamy się pretensyi do tych 79,000.000 (p. hr. Krukowiecki: naturalnie). Jeżeli postawimy jeden obok drugiego, to Rządowi a raczej skarbowi państwa robimy większe ustępstwo, a to dla tego, że nasza pretensya jest prawnie silniejszą, a cyfrowo większą o całą różnicę między tem co rząd zapłacił, a tem co my zapłacili, a więc o całe 4 miliony. To ustępstwo w żadnym sprawozdaniu, w żadnym wniosku nie wychodzi na jaw, a ono jest jasne, bo pretensya nasza jest już co najmniej tak silną jak rządowa.

Gdybyśmy zresztą Panowie mieli przed sobą projekt ugody analogicznej temu, który Brestel nam przedłożył, to jest potwierdzające status quo 2,625.000 zł. dopłaty rządowej, tobyśmy może przeboleli te 4,000.000, które ustępujemy łaskawie skarbowi państwa, przeboleli dlatego, bobyśmy przynajmniej wiedzieli, że sprawa jest zakończoną bez nowego obciążenia skarbu krajowego. Tymczasem i rząd i komisya staje przed nami z projektem, który skarb krajowy oprócz owych 4,000.000, które ustępujemy z naszej pretensyi, obciąża 9 milionami zł. blisko nowego ciężaru. Mamy bowiem według wniosku komisyi płacić 200.000 zł. więcej dodatków krajowych, mamy pobierać rocznie 325.000 zł. zaliczki państwowej ze skarbu państwa, która jednak po ukończeniu indemnizacyi ma być temu skarbowi państwa zwróconą, azatem i owe 825.000 zł. jako zaliczka tworzą realne obciążenie naszego skarbu. Otóż kwestya tak się stawia. Czy możemy dla tego, aby osiągnąć ten cel, że my o 4 miliony zł. wyższą pretensyę przekreślamy, czy możemy dla osiągnięcia tego celu obciążać skarb krajowy i ludność nowemi dodatkami do podatków? Według mego przekonania nie owe 2%, które mamy w myśl wniosku komisyi nałożyć, byłoby może jeszcze do zniesienia, w takim razie, gdyby one szły na cele produkcyjne kraju, na szkoły, na regulacye rzek i na tym podobne przedsięwzięcia. Ale panowie na to tylko, aby o parę kroć stotysięcy zwolnić skarb państwa, który jest obowiązany płacić całą należytość indemnizacyjną, i które nie wiedzieć z jakiego tytułu całej nie płaci, na to obciążać kraj kwotą 200.000 zł. rocznie, i to w chwili kiedy my w tej samej Izbie nad nędznymi 20.000 zł. dla budżetu szkolnego rozprawiamy całemi godzinami, to mnie się zdaje, nie jest zdrową polityką finansową. (Brawo.)

Powiadają: wytoczą nam proces. Niech wytoczą! (P. hr. Krukowiecki: Tak!) to my przed tym samym sędzią staniemy wobec pretensyi 75 milionów, jaką Rząd ma do nas z naszą pretensyą 79 milionów, i zobaczymy, jaki będzie tej walki wynik. — Ja proszę Panów nie przypuszczam, aby mogła ostateczna nieprawość i to do najwyższego posunięta stopnia, dojść aż do najwyższych trybunałów sądowych.

Z tego co powiedziałem, wynikać by właściwie powinien wniosek przejścia do porządku dziennego. Jestem jednak grzeczniejszy, niż się na oko wydaję — (Wesołość) i wniosku takiego dla jego zbyt szorstkiej formy nie stawiam.

Natomiast w myśl tego co powiedziałem, iż głównie nam na to baczyć należy, aby nie obciążać kraju nowymi dodatkami, nowymi ciężarami, ośmielam się przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek następującej treści: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującej treści rezolucyę:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt ugody w sprawie indemnizacyjnej, któryby na kraj ani teraz, ani w przyszłości zwiększonych nie nakładał ciężarów. (Brawo.)

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki drugi z kolei zapisany do dyskusyi jeneralnej ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka izba nie spodziewa się zapewne odemnie tak wyczerpującego przedstawienia rzeczy, jakie wypowiedział mój poprzednik p. Romanowicz. — Nie będę kreślił historii sprawy indemnizacyjnej, bo szanowny mój poprzednik tak dokładnie ją skreślił, że nie dodać ani nic ująć nie można z tego, co powiedział. Sprawa to nadzwyczaj ważna, a mam tu do czynienia, że tak powiem, z potentami języka, z ludźmi, którzy zajmują wysokie stanowiska w Radzie państwa, a złożoną jest z nich (i to rej w Kole polskim wiodących) komisya indemnizacyjna, której wnioskowi sprzeciwić się muszę.

Dziwicie się Panowie zapewne, że ja hreczkosiej, przedstawiciel chłopów, ośmielam się oponować tak powaznym zdaniom. Muszę — a jakkolwiek z góry jestem pewny, że przegram, to przecież powiadam sobie: jeżeli pan Bóg dał siłę Dawidowi taką, że pokonał Goliata, to może i mnie się uda bez zarozumiałości wolę Bożą spełniając, i stając w obronie ludu, wygrać wojnę z tymi Goliatami razem wziętymi. (Wesołość). Gdyby te Goliaty tak, jak to dawniej bywało, poszli ze mną

na rękę, to bym miał otuchę, że pomału każdego z nich pokonałbym, (Wielka wesołość) ale tu ciężka sprawa z tymi Goliatami (Wesołość). Tu trzeba mową walczyć w obronie ludu! Zastanówmy się więc nad tem, w jakim położeniu kraj obecnie się znajduje.

Kiedy się zebrał Sejm nasz po raz pierwszy w r. 1861. to zastał takie podatki, że jeden cent od jednego zł. czynił 66.000 zł. Dzisiaj zaś jesteśmy na tej stopie, że jeden cent czyni już 104.000 zł., chociaż tego roku otrzymaliśmy tylko 102.000 zł., a suma ta zmniejszyła się tylko z tego powodu, że wylewy i rozmaite nieszczęścia w kraju pociągają za sobą odpisywanie podatków. Otóż Panowie stanęliśmy na tej stopie, że podatek został o połowę dawniejszego powiększony. Wprawdzie na oko inaczejby się wydawało, bo dawniej płaciliśmy 34 ct., a teraz płacimy 27 ct., jednakowoż zamieniwszy tęższe dodatki na dodatki od dawniejszego podatku, wypadłoby 43 ct. Dodajmy, że w tym roku mamy płacić o 1½ ct. więcej, jak w przeszłym roku na indemnizację, dodajmy jeszcze te 2 ct., które obecnie komisya w przedłożonej nam do uchwalenia ugodzie proponuje, to przyjdziemy do ogólnej a bardzo poważnej wysokości 49½ ct. dodatków, o prawie 16 ct. wyższych, aniżeliśmy pierwej płacili.

Jakaż to olbrzymia progresya! a jeśli jeszcze zważymy, że podatek gruntowy jest znakomicie podwyższony, że podwyższony jest podatek domowy, że nareszcie nałożono szereg bezpośrednich podatków jak podatek od nafty, od kawy, od tytoniu i niewiem już od czego, to przyjdziemy do zaiste przerażającej sumy ciężarów na kraj nałożonych. Kraj jest wyciśnięty jak cytryna, a robimy to wszystko chcąc dowieść lojalności i sprzyjania dla Rządu. Jednakowoż wszystko ma swoje granice, nareszcie i podatki muszą przyjsć do ostateczności tak, że już dalej ich nakładać nie będzie można.

Pozwolę sobie sprawę po chłopsku przedstawić. Powiadają nam, że jak się w r. 1898 nie pogodzimy, to nam 75,000.000 zł. wpakują i będą ściągać je podatkami. Moi Panowie, jeżeli kto myśli, że po r. 1898 podatków płacić nie będziemy, to ma bardzo różowe wyobrażenie, ja bowiem mam najmocniejsze przekonanie, że jeżeli podatki nie będą większe, to mniejsze nie będą, a czy będą się nazywać „indemnizacyjne“ czy inaczej, to wszystko jedno dla tego, który płacić musi. (Brawo!)

Miało by więc nastąpić bezprawie i obłożenie nas nowymi podatkami! Ale ja się pytam, czego tu się lękać? Mamy wszakże wielkich ludzi zasiadających w Reichsracie, ludzi, którzy są politykami głęboko myślącymi (Wesołość) i oni niezawodnie, potwierdziłoby nie musieli, że właściwie nie należałoby się oddawać trwodze czy obawie nieuzasadnionej wcale. Gdybym bowiem zapytał Bismarka, czyby dał za pretensję, którą by dopiero w r. 1898 miał położyć w dochodach państwa, toby mi się rozśmiał w oczy i odpowiedział: „ja myślę co będzie jutro za rok lub dwa, a nie o tem co będzie za lat szesnaście. Więc to co będzie za lat 16, to nawet żelaznego kanclerza nie obchodzi. (Wesołość.) Proszę Panów, mnie się zdaje, że przez zawotowanie tej przez komisję proponowanej ugody nie oddamy tak wielkiej usługi naszemu Ministrowi rodakowi, bo już dzisiaj czytamy w rozmaitych dziennikach, że nasz rodak minister chce Polakom dawać 75 milionów; okropne więc podnoszą krzyki, że ten człowiek tylko dla Polaków wszystko robi.

A ja się pytam, czy to jest rzeczywista darowizna, czy nie jest ona idealną? Wszakże za tę darowiznę musimy zaraz płacić 200.000 zł. rocznie, czyli 2 ct. dodatku do podatku. Powiadają nam zawsze, że nic w Radzie państwa zrobić nie możemy, gdyż jesteśmy indemnizacją krępowani i powiadają: Czekajcie jak pojedziemy do Reichsratu, to sprawę jakoś podniesiemy.

Niech jada z Panem Bogiem! (Wesołość.) Ale jeżeli pan Minister nasz rodak daruje nam tych 75,000.000 zł., to wtenczas dopiero ci Panowie nie zrobią nic w Reichsracie, albowiem przy każdej sposobności będą powiadali: Wasz rodak Minister darował wam 75,000.000 zł., macie więc pieniądze. Wtedy dopiero nie dadzą nam ani na drogi, ani na regulację rzek, bo powiedzą: wzięliście 75,000.000 zł. więc niemi róbcie. I Panowie nazwałbym to po chłopsku, że jest to kółko z obwarzanka za całą kopę obwarzanków. (Wesołość.) Według mego zdania powinniśmy się o ile możności wstrzymać od tej uchwały, a to z powodu — i w tem zgadzam się z moim poprzednikiem mowcą — że jeżeli ktoś przyznaje część długu, to zarazem przyznaje i resztę długów, a myśmy nigdy nie przyznali i nie przyznajemy, ażebyśmy tych 75,000.000 zł. byli rządowi winni. Tu więc zachodzi ta obawa, że jeżeli przyznamy minimalną sumę 9,000.000 zł., jeżeli oprócz tego już i tak podnosiliśmy podatki za naszej kadencji,

jeżeli uwzględnimy cztery miliony i kilkakrotnie więcej długu, któryśmy w tych latach zrobili, to będziemy mieli 13,000,000 zł. do nałożenia na kraj i o połowę podniesiony dodatek do podatku. To nie jest mała rzecz i radzę się nad tem zastanowić, ażebyśmy potem nie płakali, żeśmy zanadto prędko tę ugodę zawarli.

Cóż nam rząd zrobi po roku 1898? Ja nie, spodziewam się już na tej ziemi tak długo przebywać (Wesołość) ale nie mogę z góry powiedzieć czy będą kraje w tym ustroju w jakim są obecnie? Ja myślę, że rzec: przyjmijmy to, co nas czeka po roku 1898 a tak od razu zacząć płacić, to byłoby tak samo jakby mi ktoś powiedział: „Ponieważ jesteś krwisty umrzesz w roku 1898 na apopleksyę (Wielka wesołość) i z tego powodu masz sobie co roku opuszczać po szklance krwi“. Skutek byłby prawdopodobnie taki, że mnie nie zabiłaby wprawdzie apopleksya, ale z pewnością niedokrwistość. (Wesołość.)

Dla tego ja po chłopsku mówię, nie wdawajmy się w rozumowania adwokackie i nie wykręcajmy artykułów na prawo i lewo, ale mówię jak chłop: Zlitujcie się nad ludem i ten testament naszego sześćciolecia nie krwawcie względem tego ludu nowymi podatkami; ci zaś, którzy są u steru niechaj wiedzą, że słowa Cesarza w patentach tu przytaczanych wielce cenimy, gdyż patenta te obowiązują.

Pytam się Panów, co byście powiedzieli o szlachcicu Krukowieckim, gdyby powiedział: jestem sto reńskich winien, a później prosił wierzycieli: daruj mi 20 zł. Tobycie mnie za drzwi wyrzucili i całkiem słusznie byście zrobili. (Ogromna wesołość.) Dla tego też nie mogę przypuścić, ażeby się znalazł jakikolwiek Reichsgericht, któryby rozrządził tę sprawę przeciwko woli Najjaśniejszego Pana, ażeby chciał łamać słowa, które z tronu wypowiedziane były. Przebaczcie mi, jeżeli skończę prosząc: Zostawcie tę rzecz dłuższemu czasowi i powiedzcie: Naj bude jak buwało. (Wesołość.)

To jest jedyna rzecz, którą zrobić możecie, dla tego stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji.

P. Rożankowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. I ja zapisał się do hołosu aby oświadczyły protyw wneseniu prawytylstwennomu i protyw w neseniu komisji. O storoni prawnoj toj sprawy ne budu sia szeroko rozwo-

dyty raz dla toho, szczo tuju storonu dosyt' pojaśnył oden z poperednych besidnykiw, a potom dla toho, szczo meni sia zdaje, że w toj wysokoj pałati nikoho bym ne najszoł, kotoryjby ymił pid tym wzhladom jakieś somlinje.

Koždyj z nas jest perekonanyj, że w sprawi indemnizacyjnoj ne derżawa je wirytelem naszym, tylko my jeśmo wirytelamy derżawy.

Słowo cisarskoje dane w patenti 17 Cwitnia 1848 roku zostaje dla nas raz na wsehda pidstawoju toj sprawy, żerełam czystym, kotoroje niczym chotiajby najczyslennijszymy piznjszymy rozporihdzeniamy zamutyt by sia ne dało. Kromi toho jest takož patent z 15. Sierpnia 1849, kotoryj mymo swoho paragrafu 26 takož toje prawo nasze potwierdza. Toj paragraf 26 wprawdi howorył o żerałach krajowych, na fond indemnizacyjny, ale ne howorył o dodatkach do pedatkiw.

Pid zerełamy krajewymy należałoby zrozumity dochody iz salin i inszych dibr derżawnych, a ne dodatky do podatkiw, o kotorych tohda jak cesarskoj patent wydanyj buł, jeszcze i hadky ne buło.

Doperwa piznjsze tij dodatki do podatkiw zistały ustanowlenyj, a ymenno od początku 1853 hoda, tak jak i w innych krajach koronnych wid hoda 1852. Storona prawna naszoj sprawy indemnizacyjnoj riznyt sia od spraw indemnizacyjnych wsich inszych krajach koronnych, bo we wsich innych krajach koronnych pańszczynu i inszyj powynnosty piddańczyji zistały znesenyj cisarskim patentom, iły ustawoju czerez konstytucyjnyj Sojm derżawnyj uchwałenoju, — dnia 7. Weresznia 1848 hoda. Odže tohda koły uže patent cesarskoj z 17. Cwitnia 1848 hoda był wydanyj, u nas buła znesena, wże wid 15. Maja 1848 hoda pańszczyna, i toj cesarskoj patent z 7. Weresznia 1848, hoda w Hałyczyni uže ne zastał predmetu znesenia i ne mich buty zastosowanyj, mymo toho, że w Hałyczyni takož zistał ohołoszenyj.

To by buła storona prawna w dodatku do toho, szczośmy wże czuły. Szczo do toj storony małym jeszcze i toto dodaty, szczo, jesły żereła prawa naszo w sprawi indemnizacyjnoj sut tak jasnyj, to ne podobno podumaty, szczo najszowby sia sud, kotoryjby ne tilko ne przyznaw nam toho, szczo do toho czasu skarb derżawnyj płytył, ale aby i toje, szczo kraj do toho czasu płytyw do funda indemnizacyjnoho, ne mało buty zwernene. Szczo do storony finansowoj muszu pidnesty, szczo kraj nasz szczo rik czym raz bilszyj maje potre-

by na ciły produkcyi, proświty, i tij potreby wy-mahajut wsehda pobilszania podatkiw, a koždy z nas hodyt sia na toje, że pobilszanie podatkiw u nas wże ne możływe, bo kraj nasz jak koždy wydyt, jest zubożyłyj. Podatki, jesłyby nawet tilko o centa wid jednoho zołotoho były pidwyższenyj, tiażko ditknulyby wsieh podatkujuszczych miesz-kańciw kraju, ubezwładniłyby reprezentacyu naszu w jej diłaniu na polu ekonomicznom, i z toj przyczyny ne mohłybyśmo na fond indemnizacyjny zadnych bilszych tiaharow predponymaty jak do teper ich ponosymo. Pidwyższenie dodatkiw do podatkiw na ciły fonda indemnizacyjnoho tym mensze dla nas jest możływe, bo uże zaprowa-dzeno pidwyższenie podatku gruntowoho, toj po-datok gruntowej jeszcze do 10 lit w progresji maje sia podwyższaty; — podwyższeno podatok domowyj, zapowidżeno reformu podatku dochodowoho i zarobkowoho; znajemo szczo taka reforma znaczyt, to znaczyt pobilszenie takich podatkiw. Zaprowa-dzenij jest takož podatok osobysto dochodowyj; po czasty zapowidżenyji, a po czasty i preprowa-dżenyji sut podwyższenia podatkiw poserednych, i nowiji takiji podatki zawedeno, n. p. od nafty.

Jakoż teper koły kraj nawit pidwyższeniem odnoho centa dodatku do podatku czuje sia ob-tiażenym, jakże można dumaty o pidwyższeniu podatku na skriplenie fonda indemnizacyjnoho, tam, hde skarb derżawny jest obowiazanyj, ciłyj tiahar indemnizacyjnyj ponosyty.

Odżesz z tych przyczyn byłym protywnym pryniatiu uhody formi proponowanej czerez komi-syju, a jeszcze bilsze byłym tym protywnym soderżanju proponowanej Wysokym prawytelstwom; ktoroje nam w proczim motywow swoho projekta uhody ne peredłużyło.

Odnokoż, jak uże hospodyn komisar prawy-telstwennyj na wstupi besidy swojej skazał, pere-sprawy uhodowyji wedut sia wid roku 1861 czy 1862, czerez 20 lit ne można dijty do kińcia. Pe-rehodyła ona czerez wsi — możływyji fazy, mno-ho razy wpadała w zastij, czerez kilka lit taja sprawa była wzderżana, chotiaj Sojm krajewyj szczo rik od 1862 roku, poczawszy urgował zakińczenie toj sprawy i takož i reprezentacya derżawna przy uchwałuwanju pozycyi 2,625,000 zł., pryhadowała aby tuju sprawu galityjskoho fonda indemnizacyjnoho uże raz skińczyty.

Odżesz aby tuju sprawu wże raz ukincyty, pomymo jasnych praw naszych wypływajuszczych z patentu cesarskoho z 17. Cwitnia 1848 hoda i

z 15. Serpnia 1849 hoda dumaju, szczo my ne powynnyj stojaty na stanowyszczu czysto kraje-wym, ale zaniaty stanowyszczu wyższoje, imenno stanuty na stanowyszczu derżawnim, naszoj pry-naależnosty do derżawy, chotiaj derżawa w 1848 zahrożena w byti swojim, uznawszy w interesie swojim potrebu znesenia pańszczyzny w Hałyczyni na swij koszt, dołżna ciłyj koszt toj ponosyty, tak jak uznawszy potrebu wystawlenja armji w Lom-bardyi i Wenecyi ponesła koszt wystawlenia toho. Odnakoż finansowaja sytuacya derżawy, ne dozwa-laje ponoszenia skarbom derżawnym ciłoho tia-haru indemnizacyi, kotoryj w ślidztwie, aby sia delikatno wyrazyty, neotwitnoho postupowania włastej centralnych i krajewych dojszów do we-łyszyny, w inszych krajach derżawy neczuwanoj i neznanoj. Dumaju, że wypadałoby z stanowy-szcza patentu z dnia 17. Cwitnia zejty i uhodu pryniaty; ale na inszych toczkach.

Imenno 22. Serpnia 1868 hoda tak zwane Bürger-Ministerium proponowało nam uhodu aby poczawszy od 1. Sicznia 1868. hoda sumu 2,625.000 zł. roczno, wypłaczuwana nam tytułom zaczetu na buducznost wypłaczuwana nam była tytułom subwencyi bez zworotnoj, aż do kincia h. 1897 a w h. 1898 aby była wypłaczena poło-wyna toj sumy t. j. 1,312.500 zł. jako bezzworot-na subwencja. Kromi toho wprawdi w tym pro-jekti tak zw. Bürgerministerjum ne było wyraże-no, szczo to, szczo prawytelstwo, szczo skarb der-żawnyj wypłatył do h. 1868 tytułom rocznoho za-czeta; ma to buty umorene i widpysane, odnako-woż jak toj projekt uhody był predłożenyj w h. 1868 Wys. Sojmowy, tohdusznyj prawytelstwennyj komisar zajawył, szczo to tylko dla toho ne stało sia, poneże tohda szcze uhoda z Uhramy ne była preprowađżena i toja suma wypłaczuwana hały-ckomu fondowy indemnizacyjnemu poczawszy wid h. 1857 do kincia h. 1867 ne może buty widpy-sana, jako wspilnoje aktywum austrouherskoje.

W proczim wże sam tekst toji uhody propono-wanej czerez Bürgerministerjum w toczci perwoj, pozwalaje dohaduwały sia, szczo takož i suma w pered wypłaczuwana tytułem rocznych zacze-tow, maje buty uważana ex post jako subwencya bez zworotna. W toj toczci perszoj stoit, szczo wypłaczuwana do kincia h. 1867 tytułem rocznoho zaczeta fondom indemnizacyjnym Hałyczyny wscho-dnioj i zachodnioj roczna kwota 2,625.000 zł. wid 1. Sicznia 1868 do kincia Grudnia 1897 maje buty wypłaczuwana jako bez zworotna subwencja. Wer-

tajuczuj otże do toho projekta uhody ułożenoho i peredłożenoho nam czerez ministerstwo, kotoroja ne słyńnula z toho, aby było duże prychnyne kraju naszomu, uznaju szczo toj projekt Bürgerministerstwa daľeko koristnijszy wid projektu uhody dneś nam peredłożenoho czeres nunijsze ministerstwo, pomymo toho, szczo tak skład toho nunijszoho ministerstwa jak i skład centralnoj reprezentacyi derżawnoj pozwalal nam nadijaty sia szczo własne nynisznyj projekt bude korystnijszyj wid poperednoho. (Brawo.) A to tym bilsze mohłyśmy sia nadijaty, bo koły w radi derżawnoj w odnom z poślidnych lit buła rozprawa nad subwencjeju dla hałyckoho fonda indemnizacyjnoho i zakidano naszomu ministrowy finansiw, szczo chce Hałyczyni pered wsimy innymy prowincjamy dawaty preimuszcstwo, widpowidano szczo prawytelstwo cisarskoje ne dumaju odnu prowincju korystniejsze albo mensze korystno traktowaty jak druhuju. Z toho projektu wydymo, protywno, szczo daľeko hirsze traktuje nas teper ono, jak własne Bürgerministerstwo, w kotoroho skład wchodył minister Brestel, kotoroho nazywały: Sparrmeister des Bürgerministeriums. I toj to Sparrmeister, hadalby kto mohłby jakoś chwyli poruszenyj welykoduszijem, munificencjeju dla naszoho kraju, na nekoryst' inszych krajij, i naraz uznaty, że tyji zaczety bezzworotnymy, chotiaj ony mit Vorbehalt des Rückzahlungsanspruches mały buty wypłaczuwanaj coroczno naszomu fondowy indemnizacyjnemu? Ne buła to munificencja, ne buł to jakijś wzhlad welykoduszynosti, tylko buło poczutje prawa. Za tem poczutjem prawa Bürgerministerstwa promawljut takōż piznijszyi fazy toj sprawy czerez jakiji ona perechodyła Imenno za czasiw ministerstwa Auersperga koły rada derżawna nalahała na ostateczne zaľahodzenie toj sprawy, boronył otlyczno sprawy naszej minister Ziemiałkowski na Radi ministrów, i potom wybrana komisja ministerjalna, w ktoru wejšzoł minister Ziemiałkowski, po zasiahnenju opinji dwoch korifeji w naszym świti prawnyczim, ministriw Glasera i Ungra, zajawyła sia za uznaniem słuszynosti praw naszoho kraju. Ministry tiji dały opinju swoju wyraźno, że jesły by ta sprawa buła widdana pid sud derżawnyj, to skarb derżawny musiłby sprawu prohraty.

Otże wertaju do toho, szczo po przyczyni, że wid tak doľho czasu ta sprawa perewolikaje sia i trudno z neju do kincia dojtj, dlatoho szczo w reprezentacyi derżawnoj roblat trudynosti, a

tridynosti ne pochodiaczyj tak, iz prawnoho zasmotrywania sia na sprawu, — chotiaj takōż i w tom wschladi nachodyły sia protywnyki, a imenno Herbst, Lienbacher i Alter, — zważywszy dalsze szczo takōż i interesu derżawnoho ne powynnyśmo z oka spuskaty, i uwschladniwszy szczo i derżawa w ne najlipsiszych znachodyt sia finansowych stosunkach, i aby nam ne zamiczuwano, jakobyśmo sprawu chotiły prowolikaty, — oświdczaju sia za tom, aby pryniaty peredłożenie komisiji za pidstawu do dalszoy dyskusyi, a ja pry dalszoy dyskusyi pozwolu sobi w duchu uhody proponowauej nam czerez Bürgerministerstwo stawlaty otwitnyj poprawki.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę podać ten wniosek na piśmie. Zapisany do głosu p. Wolański Erazm zrzekł się. Czy nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski. Wysoka Izbo! Mógłbym jako sprawozdawca Waszej komisiji powołując się na przedłożenie, które komisja złożyła, zrzec się głosu; bo zdaje mi się, że wszystko, co tu wypowiedziano przeciw zawarciu ugody, komisja może mniej dosadnemi słowy, a może z drugiej strony nawet dosadniej sama wyowiada. Powody, dla których komisja nie chciała się wdawać w przebieg całej tej sprawy indemnizacyjnej, przytacza ona wyraźnie w sprawozdaniu. Oto z jednej strony sprawa indemnizacyjna jest dostatecznie całemu krajowi znana, a cōż dopiero powiedzieć o reprezentantach kraju, których obowiązkiem znać ją dobrze, a z drugiej strony przyznacie Panowie, że gorzkie, przykre, bolesne wspomnienia muszą jątrzyć, a co jątrzy, przeszkadza zimnej rozwadze. Zarówno, zdaje mi się, nie było obowiązkiem komisiji przechodzić historję naszego kraju od lat stu. Dłaczego miałyby to czynić, nie wiem. Jaki zaś wynik opowiedzenia tej historji mógłby wypaść dla tej proponowanej ugody, tego także nie wiem.

Komisja z wielką stanowczością powiada, że gdyby na prawem stanęła stanowisku, zaleciłaby Wysokiemu Sejmowi, już nietylko, aby żadał może wniesienia innego projektu, ale aby wręcz odrzucił proponowaną ugodę. Więc z szanownym mowcą Romanowiczem komisja zgadza się najzupełniej w tym względzie, że ze stanowiska prawnego za tą ugodą głosować nie można. Ale komisja podniosła, co nie znalazło zaprzeczenia, że od lat dwudziestu cały kraj żada, aby tę sprawę zała-

twić. Zapewne można tak, jak p. Krukowiecki powiedział, nierobić nic i zostawić tak jak jest. To jest zdanie osobiste i sądzę, że każde zdanie powinno być szanowane, ale to nie jest zdanie kraju, bo kraj żądał ciągle i nieprzerwanie załatwienia tej sprawy. Komisya wasza Panowie wyłuszcza jeszcze dalsze powody, które mogły skłonić kraj do żądania załatwienia tej sprawy. Powody te nie miały bynajmniej podstawy w obawie przed procesem, ale były to powody polityczne, bo w monarchii, gdzie jest 19 krajów koronnych, trzeba się starać o możliwą w tym ustroju harmonję i zgodę, potrzeba się starać, aby usunąć to, co jest kością niezgody, a o czym się wie, że jest kością niezgody. Tak musiał kraj pojmować tę sprawę, gdy żądał i życzył sobie jej załatwienia. Żądać załatwienia w drodze ugody a nie chcąc żadnych ze swojej strony robić ustępstw, to zdaje mi się, nie byłoby logicznem.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Szanowny p. Romanowicz a zdaje mi się, i p. Rożankowski utrzymywali, że my ze swojej strony mamy możność robienia ustępstw, t. j. ustępstwa zwrotu tego, co kraj dotąd dawał. Ależ szanowni Panowie! ustępstwo o tyle jest ustępstwem, o ile druga strona to ustępstwo ceni. Jeśliby rzeczywiście ta druga strona to ustępstwo ceniła, to już w tym projekcie ustawy, który mam zaszczyt dziś bronić przed Wysoką Izbą, również jak w projekcie ugody przedłożonym w r. 1868, byłaby jakaś wzmianka, że się żąda od kraju ustępstwa. Ale ani w jednym, ani w drugim projekcie rząd działając imieniem państwa, nie żądał od nas żadnego ustępstwa.

Jest to tedy dowodem, że rząd ze swej strony jako odstąpienie od tej pretensyi, jako ustępstwo uważałyby nie mógł.

Ale pójdę dalej. Ktoby myślał, że w niniejszej ugodzie jest zawarte ustępstwo tych pretensyj, jakie mógłby mieć kraj, to pozwolę sobie twierdzić, że tak nie jest. Ugodę zawiera się tylko co do stosunku państwa do funduszu indemnizacyjnego, ale nie co do stosunku państwa do kraju. Pretensyj kraju do państwa nie ma fundusz indemnizacyjny, bo nie on płacił, tylko kraj płacił. Pretensye kraju do państwa jeżeli są uzasadnione, to te pretensye do państwa nawet po zawarciu obecnej ugody zostaną nie naruszone, chociaż jak powiadam, strona przeciwna nie ceni sobie tych

pretensyj, nie żąda nawet od nas abyśmy odstąpili od tych pretensyj.

Szanowny p. Krukowiecki twierdził, że lepiej zostawić rzecz jak jest, kto wie, co będzie po latach szesnastu! Z tem nie mogę polemizować ani może przekonywać szan. mowcę, że po szesnastu latach będzie gorzej lub lepiej. Nie wiemy, co będzie, wiemy co jest dziś, wiemy, że kraj chce, aby ta sprawa była skończoną i zdaje mi się, że komisya wasza poszła za życzeniem kraju, w duchu kraju przedkładając do przyjęcia panom projekt rządowy zmieniony, o ile jej się zdawało, że zmienionym być musi.

Co do wywodów o nakładaniu tą ugodą ciężaru na kraj, to zdaje mi się nie podlegać żadnej wątpliwości, że ta uroda ciężar na kraj nakłada istotnie. Komisya wasza zaś przestrzegająca tylko, aby ten ciężar nie przechodził siły kraju. Żaden z tych panów, którzy przemawiali, nie twierdził, aby ta ofiara była bardzo znaczną, bardzo dotkliwą.

P. Rożankowskiemu — nie powiem, muszę odpowiedzieć — tylko zdziwienie moje wyrazić, skąd on wie o tej przez ministrów Glasera i Ungera w komitecie ministrów złożonej opinii, że gdyby państwo wytoczyło proces, toby ten proces był przegrany? Ja procesu się nie lękam, ale abym wierzył, musiałbym mieć dowód, iż wspomnieni ministrowie tak się wyrazili. O ile ja wiem, to do objawienia takiego zdania w ówczesnem ministerjum nie przyszło, w ogóle bowiem kwestya nie zaszła tak daleko, iżby podobne zdanie objawione być musiało. Ale mogę się mylić, być może, że było ono wypowiedziane; wszakże ani tak, ani przeciwnie twierdzić nie mogę, chociaż, jak powiadam, wierzyć nie mogę, aby podobne zdanie było wyrzeczone.

Co do żądania p. Romanowicza wprowadzić nie wyraźnie ale pośrednio wypowiedzianego, że komisya powinna była jakieś korespondencye przeprowadzić z ministrami i przedłożyć je do wiadomości Wysokiej Izby, to przyznaję się, że komisya nie była ani w możności przedkładania podobnych korespondencyj, a co więcej, nawet o nich wiedzieć nie mogła. Być może, bynajmniej przeczyć nie chcę, że takie korespondencye były, mogę się domyslać, nawet, że były, jakkolwiek znowu twierdzić nie mogę, że w tym sensie, jak tu podniesiono. Albowiem jak Najwyższe postanowienie w r. 1857 wyszło, to już cić nie wyszło

bez ministeryalnego przedstawienia, a za nim takie przedstawienie przedłożonem zostało Najjaśniejszemu Panu, musiało być prawdopodobnie jakieś porozumienie między ministrami i bardzo być może, iż jakieś korespondencye musiały być w tym względzie przeprowadzone. Ale czyż myślicie Panowie, że rząd, wezwany o udzielenie takich korespondencyj, byłby usłuchał wezwania? I czyż nie chcecie zrozumieć, że takie korespondencye są prywatnej natury i nieprzeznaczone dla publiczności, a poszedłbym jeszcze dalej i rzekłbym, że według przysięgi, którą ministrowie składają, nie wolno im takich rzeczy wydawać na użytek publiczny. Zatem zarzut uczyniony komisji administracyjnej, że takich dokumentów nie przedłożyła i istnienia takich korespondencyj nie wykazała, nie był słusznym.

Co do porównania projektu przedłożonego przez ministerjum w r. 1868. z dzisiejszym projektem, to liczebnie biorąc, niezawodnie dzisiejszy projekt, jest nie korzystniejszy; przypuszczając jednak, że było możebne odpisanie tego, co rząd uiszczył wskutek najwyższego postanowienia z roku 1857 do r. 1868 po zgodzeniu się na to Węgrów, to jeszcze zostały owe zaliczki procentowe przed Najwyższem postanowieniem z 1857. r. dawane, o których żadnej wzmianki nie było, a te zaliczki wynoszą 10 milionów. Zawsze więc jedno z drugiem się równoważy. Ale gdyby nawet prawdą było, że propozycja przez ministerstwo w r. 1868 uczyniona, była korzystniejszą jak dzisiejsza, to byłoby nauką i wskazówką dla Wysokiego Sejmu, aby przyjął dzisiejsze przedłożenie. Tamto było możebne w ówczesnych okolicznościach; w dzisiejszych zaś okolicznościach, kiedy rząd nie ma tej większości w Radzie państwa, jaką miało ówczesne ministerstwo, przeprowadzenie tej ugody nie byłoby możebnem. Wszakże trzeba kuć żelazo, póki gorące. Co było możebne w r. 1868 i co wówczas można było zrobić, to dziś nie jest możebnem.

Życzenia dobre ministrów dla kraju samo przez się nie wystarczają, trzeba mieć w Radzie państwa większość, bo inaczej potwierdzenia konstytucyjnego, zawarowanego w tym projekcie ugody, uzyskać nie będzie można. Zatem w dzisiejszych okolicznościach według najsumienniejszego przekonania komisji, która tę rzecz badała, byłoby niepodobieństwem liczyć na lepsze warunki.

Czy się okoliczności zmieniają czy nie, my tego w komisji przewidywać nie mogliśmy — niech

Panowie teraz głosują czy chcą, czy nie chcą przyjmując ugodę — ale ci, którzy będą głosowali przeciw, niechaj pamiętają, że przyjmują na siebie odpowiedzialność, gdyby nieprzyjęcie tej ugody pociągnęło dla kraju zgubne i szkodliwe skutki. (Brawa.)

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. W dyskusyi generalnej uczyniono dwa wnioski: a mianowicie p. hr. Krukowiecki wniósł przejście do porządku dziennego, zaś wniosek p. Romanowicza opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującej treści rezolucyę:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt ugody w sprawie indemnizacyjnej, któryby na kraj ani teraz, ani w przyszłości zwiększonych nie nakładał ciężarów.

Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. hr. Krukowieckiego. Kto się z wnioskiem p. hr. Krukowieckiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Dwa głosy.) Są tylko dwa głosy, a więc wniosek p. Krukowieckiego upadł. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Romanowicza.

P. Kamiński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Kamiński ma głos do formalnego traktowania.

P. Kamiński. Z powodu ważności sprawy, na którą jest zwrócona uwaga całego kraju, wnoszę imienne głosowanie.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek p. Kamińskiego jest więc poparty, zarządzam więc głosowanie imienne.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos w kwestyi formalnej.

P. Romanowicz. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że mój wniosek odnosi się do punktu drugiego. Pierwsza część wniosku komisji indemnizacyjnej zawiera zastrzeżenia prawne, na które zdaje mi się, wszyscy się zgadzamy; mój wniosek zaś jest zamiast ustępu drugiego wniosku komisji.

JW. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o wywoływanie nazwisk pp. posłów. Kto będzie za wnioskiem p. Romanowicza zechce odpowiadać na wywołanie „tak“, kto zaś będzie przeciwny odroczeniu sprawy, będzie wotował „nie“.

Sekretarz p. Jan hr. Stadnicki (czyta spis posłów).

Przez „tak“ głosują: Antoniewicz, Czartoryski, Dobrzański, Dzieduszycki Wojciech, Garbaczynski, Gedel, Goldmann, Gross, Janko, Janowski, Kaczala, Kamiński, Korytowski, Korzyński, Kowalski Bazyli, Krasicki, Krukowiecki, Kułaczkowski, Kupczyński, Lityński, Łazarski, Matkowski, Max, Merunowicz, Ohrymowicz, Olejnik, Pławicki, Popiel Michał, Radzikiewicz, Romanowicz, Sawa, Simon, Skałkowski, Spławinski, Towarnicki, Waygart, Wasilewski, Wereszczynski, Wodziński, Wolfarth, Zbrozek, Zucker, Żurowski.

Przez „nie“ głosowali: Abrahamowicz, Badeni, Bartmański, Buchwald, Chelmecki, Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czajkowski Hipolit, Czajkowski Jan, Czerkawski, Dobrzyński, Dydyński, Dzieduszycki Tadeusz, Fedorowicz, Fruchtmann, Głogowski, Golejewski, Gorayski, Grocholski, Haller, Hoppen, Hozzard, Jasiński Franciszek, Jasiński Józef, Jocz, Kitrys, Kowalski Tomasz, Koziebrodzki Szczesny, Madejski, Małecki, Męciński, Michałowski Józef, Michałowski Roman, Milieski, Mochnacki, Mycielski, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel Jan, Potocki, Pelczar, Rapoport, Rey, Romer, Rożankowski, Russocki, Rozwadowski, Scipio, Słonecki, Stadnicki Edward, Stadnicki Jan, Szumańczowski, Starowiejski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Torosiewicz, Turzański, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weissmann, Wernicki, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Zaleski, Zamojski, Zatorski, Zborowski, Żywicki.

JW. Marszałek. Wniosek p. Romanowicza upadł. Za nim głosowało 44 — przeciw 73.

Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej. P. Sprawozdawca raczy odczytać rezolucję pierwszą.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim oświadcza, iż równie teraz jak zawsze dotychczas, nie uznaje żadnego obowiązku kraju do zwracania skarbowi państwa czynionych funduszom indemnizacyjnym Galicyi ze Skarbu państwa dopłat lub zaliczek, że zdaniem jego Skarb Państwa uiszczając te dopłaty i zaliczki wypełniał tylko swój obowiązek i w ogóle, że Sejm nie schodzi bynajmniej z zajmowanego w sprawie indemnizacyjnej od jej początku przez kraj i jego reprezentację prawnego stano-

wiska i że stanowisko to na wszelką ewentualność niniejszem oświadczeniem wyraźnie sobie zastrzega.

JW. Marszałek. Rozprawa nad ustępem pierwszym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ustęp pierwszy przyjmuje, zechce wstać. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski. Ustęp drugi nie może być teraz podany pod głosowanie, lecz dopiero po uchwaleniu ugody (czyta):

Ugoda

zawarta z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia pomiędzy c. k. Administracją Państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim w imieniu Reprezentacyi krajowej w sprawie uregulowania stosunków Państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi:

1. Udzielone galicyjskim funduszom indemnizacyjnym ze strony Państwa zaliczki w kwocie 9,547.560 zł. 54⁵/₁₀ ct. i uiszczane po dzień 31. Grudnia 1881 z zastrzeżeniem żądania zwrotu bezprocentowe dopłaty w łącznej kwocie 63,000.000 zł., a po doliczeniu przyzwolonej na r. 1882 dopłaty 2,625.000 zł. w ogólnej sumie 75,172.560 54⁵/₁₀ ct., t. j. Siedmdziesięciu i pięciu milionów stu siedmdziesięciu dwóch tysięcy pięciu set sześćdziesięciu złotych reńskich 54⁵/₁₀ centów, zostają odpisane i umorzone.

JW. Marszałek. Rozprawa na tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski (czyta):

2. Na lata począwszy od r. 1883 włącznie do 1897 w miejsce przyznanej Najwyższem postanowieniem z d. 13. Października 1857 bezprocentowej dopłaty państwowej w kwocie 2,625.000 zł. przyznaje się bezzwrotna roczna subwencya państwowa w kwocie 2,100.000 zł. (Dwóch milionów stu tysięcy zł.) i roczna zwrotna bezprocentowa zaliczka państwowa w kwocie 325.000 zł. (Trzy kroć dwudziestu pięciu tysięcy złotych)

Wypłata tej subwencji i zaliczki uiszczaną będzie w ćwierćrocznych ratach z góry.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż przed słowem „roczna“ ma być umieszczone: i.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Z przyczyn, kotoryji nawelja w debati generalnoj, stawlaju do toji druhoji toczky, najwazniejszoji w ciolj uhodi poprawku, a wlastywo wnoszu, szczyoby toju toczku wyeliminowaty, a natomist druhu toczku toho soderzania umistyty (czyta):

Ustę p 2. miałby opiewać:

2. Funduszom indemnizacyjnym — wschodnio i zachodnio galicyjskiemu — na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 13. Października 1857 r. dotychczas udzielana bezprocentowa dopłata ze Skarbu Państwa w łącznej sumie 2,625.000 zł. w. a. rocznie dla obu funduszów, ma być wypłacaną tym funduszom poczawszy od dnia 1. Stycznia 1883 r. już tytułem bezzwrotnej subwencji aż po koniec 1897 roku.

Takim samym tytułem bezzwrotnej subwencji wypłaci Skarb Państwa funduszom tym w 1898 r. połowę powyższej rocznej sumy, t. j. sumę 1,312 500 zł. w. a.

Wypłata subwencji tej uiszczaną będzie w ćwierćrocznych ratach z góry.

Jestto najważniejsza różnycja pomeży wnesejnem komisji a mojem wnesejnem i z welykoji donosylsti, protoje pozwalaju sobi jeszcze i toj wnesok postawyty, szczyoby po joho popartiu imenno nad toju poprawkoju hołosowono. (Głōsy: oho!)

JW. Marszałek. Zamiast ustępu drugiego dopiero tu odczytanego przez p. sprawozdawcę z projektu ugody, ustę p drugi według wniosku p. Rożankowskiego miałby brzmieć (czyta):

2. Funduszom indemnizacyjnym — wschodnio i zachodnio-galicyjskiemu, na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 13. Października 1857 r. dotychczas udzielana bezprocentowa dopłata ze Skarbu Państwa w łącznej sumie 2,625.000 zł. w. a. rocznie dla obu funduszów, ma być wypłacaną tym funduszom poczawszy od dnia 1. Stycznia 1883 r. już tytułem bezzwrotnej subwencji aż po koniec 1897 roku.

Takim samym tytułem bezzwrotnej subwencji wypłaci Skarb Państwa funduszom tym w 1898 r. połowę powyższej rocznej sumy, t. j. sumę 1,312.500 zł. w. a.

Wypłata subwencji tej uiszczaną będzie w ćwierćrocznych ratach z góry.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest popartą. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski. Przedewszystkiem muszę przeprosić Wys. Izbę za bład, który popełniłem, że drugiego ustępu §. 2. nie odczytałem. Więc może Wys. Izba nie będzie nic miała przeciw temu. szczególnie, że w poprawce ten ustę p jest umieszczony, żeby to razem było w dyskusji. Co do tego ustępu muszę tylko to powiedzieć: jakby było możebne przyjęcie tego ustępu, to zdaje mi się, że nikogo w Izbie nie będzie, któryby nie czuł, że ten ustę p jest dla kraju korzystniejszy, niż ten, który komisya proponuje, a ja proszę szanownego wnioskodawcę o rękojmię, że jak ten ustę p Wys. Izba przyjmie, że ugoda przyjdzie do skutku, to przyznaję się: stawiać chociażby bardzo korzystne warunki dla kraju, ale nie dać tej rękojmii, to jest pośrednio powiedzieć: ja chcę ugody, ale działać przeciw przyjsciu jej do skutku. I dziś ja tego na swoją odpowiedzialność brać nie mogę; zdaje mi się imieniem komisji indemnizacyjnej, jak komisya indemnizacyjna w swoim sprawozdaniu powiedziała, że zbadawszy sumiennie wszystkie okoliczności, przyszła do przekonania, że korzystniejsze warunki w dzisiejszej chwili osiągnąć się nie dadzą; tak wskutek tego zdaje mi się, że jestem upoważniony przez komisję prosić Panów, abyście tę poprawkę odrzucili.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. — Zdaje mi się, że nie potrzeba jeszcze raz odczytywać poprawki.

P. Rożankowski. Ja prosyłem o imienne hołosowanie (Głōsy: Nie! nie!)

JW. Marszałek. Każdemu wolno stawiać wniosek, jaki mu się podoba. Kto popiera wniosek o imienne głosowanie, zechce rękę podnieść? (Niedostateczna liczba) Wniosek ten nie jest dostatecznie poparty, bo potrzeba 30 głōsów. Nie będzie tedy imiennego głosowania. Poddaję pod głosowanie poprawkę p. Rożankowskiego, kto jest za poprawką posła Rożankowskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość) Poprawka upadła.

Kto jest za drugim ustępem według wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustę p ten jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski (czyta):

3. Reszta potrzeb funduszów indemnizacyjnych, jaka się okaże po obliczeniu subwencji i bezprocentowej zaliczki będzie pokrywaną przez kraj dodatkami do podatków bezpośrednich.

Dodatki te mają być w takiej wysokości ustanowione, jaka potrzebną będzie, aby z ich dochodu, z subwencji i z bezprocentowej zaliczki państwowej pokryte zostały wszystkie potrzeby indemnizacji i wykupna ciężarów gruntowych, oraz spłaty wymienionych pod 5. oprocentowanych zaliczek państwowych.

Całkowite lub częściowe odpisanie, odroczenie terminów uiszczenia, lub zwrot dodatków indemnizacyjnych może nastąpić tylko w tym samym stosunku, w jakim to przez c. k. Administrację państwową przyznanem zostanie co do podatków państwowych, służących za podstawę do wymiaru dodatków indemnizacyjnych.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ustęp trzeci przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp trzeci jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski (czyta):

4. Kraj obowiązuje się zwrócić wymienione pod 2. bezprocentowe zaliczki państwowe po ukończeniu amortyzacji obligacji indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi w przeciągu lat trzech, począwszy od roku 1899 w równych kwartalnych ratach z dołu.

JW. Marszałek. Rozprawa nad ustępem czwartym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ustęp czwarty przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp czwarty jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski (czyta):

5. O ile by fundusze wskutek ubytku w dochodach z dodatków do podatków nie mogły w zupełności uiszczyć się z swoich zobowiązań, oraz w wypadku, jeżeliby mimo normalnego wpływania rzeczonych dodatków, dopłata kraju, stała subwencya państwowa i bezprocentowa zaliczka państwowa nie wystarczyły do pokrycia każdorazowej potrzeby rocznej, udzielać będzie Państwo w miarę należyte wykazanej potrzeby zwrotnych zaliczek po 5% oprocentowanych.

Zaliczki te, skoro obrót roczny funduszy znowu wykaże nadwyżkę, mają być w miarę teje zwracane, a kraj obowiązuje się na wypadek, jeżeliby po upływie roku 1898. pozostały jeszcze zaległości w tych zaliczkach, pobierać dalej wskazane w ustępie 3. dodatki, także po za ten rok aż do zupełnego ich umorzenia.

JW. Marszałek. Rozprawa nad ustępem piątym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy

nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ustęp piąty przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp piąty jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski (czyta):

6. Równie i dla dopełnienia obowiązku zwrotu bezprocentowej zaliczki państwowej w ratach ad 4. wymienionych, winien kraj jeszcze i po amortyzacji obligacji indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi ustanawiać i pobierać w dalszych trzech latach potrzebne dodatki do podatków.

W każdym razie, jeżeliby fundusz indemnizacyjny Galicyi zachodniej jeszcze w roku 1898 anuitetami był obciążony, albo gdyby się okazały inne potrzeby indemnizacji, winien kraj postarać się o pokrycie tych potrzeb przez dostateczne dodatki do podatków.

JW. Marszałek. Rozprawa nad ustępem szóstym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ustęp szósty przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp szósty jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski (czyta):

7. Po konstytucyjnym zatwierdzeniu tej ugody, galicyjska Reprezentacya krajowa objąć ma zarząd funduszy indemnizacyjnych pod tymi samymi warunkami, pod jakimi to nastąpiło w innych królestwach i krajach.

Preliminarze i zamknięcia rachunków funduszy indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi mają być i na przyszłość corocznie jeszcze przed wniesieniem do Sejmu, udzielane c. k. Ministerstwu skarbu.

JW. Marszałek: Rozprawa otwarta nad siódmym ustępem. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp siódmy jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski (czyta):

8. Ugoda ta będzie sporządzoną w dwóch równobrzmiących, niestemplowanych, podpisami Ministra skarbu, oraz Marszałka krajowego i dwóch członków Wydziału krajowego zaopatrzonych egzemplarzach, z których jeden ma być przechowany w c. k. Ministerstwie skarbu, a drugi w galicyjskiej Reprezentacji krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa nad ósmym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ustęp ósmy przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp ósmy jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski. Teraz następuje druga część rezolucyi (czyta):

II. Chcąc usunąć spór o stosunek Państwa do funduszków indemnizacyjnych Galicyi, i załatwić ostatecznie tę od tak dawna wiszącą sprawę nawet ze znaczną ofiarą, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Administracją Państwa następującej ugody:

U g o d a

zawarta z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia pomiędzy c. k. Administracją Państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w imieniu Reprezentacyi krajowej, w sprawie uregulowania stosunków Państwa do funduszków indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi.

JW. Marszałek. Rozprawa nad wstępem i wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ze wstępem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Grocholski. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Upraszam tych Panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty...

Kto przyjmuje tę ugodę w trzeciem czytaniu, zechce powstać. (Większość) Ugoda jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Na tem zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11tej przed południem. Porządek dzienny ten sam jak dzisiaj, o ile nie został wyczerpany. Ogłaszać go nie potrzebuję, bo już jest wydrukowany, dodaję jednak dwie sprawy, a to przedewszystkiem sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu indemnizacyjnego dla królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1883. Będzie on na samym wstępie, a na końcu wypadnie sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Wasilewskiego w sprawie uregulowania stosunków czeladzi.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9tej min. 30 wieczór.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

31. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 21. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Interpelacya p. Wojciecha Dzieduszyckiego do Wydziału krajowego w sprawie zapomogi dla dotkniętych powodzią. — Odpowiedź p. Waleryana Podlewskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji budżetowej o preliminarzach funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej i zachodniej i W. Ks. Krakowskiego na rok 1883. — Wniosek p. Grocholskiego o usunięcie z porządku dziennego trzech projektów komisji edukacyjnej o reformie ustaw szkolnych. Głosy p. Romanowicza, Czartoryskiego i Buchwalda w tym przedmiocie. Przyjęcie wniosku p. Grocholskiego. — Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy. Oświadczenie komisarza rządowego. Głosy pp. Krukowieckiego, Męcińskiego i sprawozdawcy Abrahamowicza. Uchwalenie wniosków komisji. — Udzielenie prawa do poboru myt obszarowi dworskiemu w Piekarach i gminie Ciko-wice, tudzież Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji zwierzchności gminnej miasteczka Uhnowa w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu. Głos posła Wodzińskiego z poprawką. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego z poprawką p. Wodzińskiego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy Popowice w przedmiocie dostarczenia materiału drzewnego na potrzeby dróg gminnych. Objasnienie p. Krukowieckiego. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji reprezentacji powiatowej w Złoczowie w przedmiocie zbudowania poczekalni na przystanku Zarwanica i przyjęcie wniosku dotyczącego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji podatkowej w przedmiocie ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej w przedmiocie fundacyi ś. p. Anny Helcelowej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie przepisów dla czeladzi służbowej. Głos p. Gorayskiego i sprawozdawcy Maxa. Uchwalenie wniosku komisji. — Przekazanie wszystkich niezadowolonych petycyj Wydziałowi krajowemu. — Odczytanie i przyjęcie protokołu 31. posiedzenia. — Zamknięcie Sejmu i przemowa Marszałka. — Przemowa ks. biskupa Soleckiego do Marszałka i Namiestnika. Odpowiedź Marszałka.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut
25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikie-wicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wice-prezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 120.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Po-siedzenie otwarte. Protokół z 29. posiedzenia przy-jęty, nikt bowiem nie wniósł przeciw niemu za-

rzutu; zaś protokół z 30go posiedzenia złożony w biurze sejmowem do przejrzenia. Dziś jeszcze weszły petycje. P. sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Spis petycji

wniesionych po dzień 21. Października 1882.

769. Włościanie gminy Słupki, przez p. Dydyńskiego, o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego.
770. Gmina Rabkowa, przez p. ks. Chełmeckiego, w sprawie zaległości na rzecz funduszu miejscowego ubogich.
771. Gmina Horyhlady, przez p. Władysława Wolańskiego, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego.

Na mocy uchwały Wysokiego Sejmu petycje te odesłane zostały do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego p. hr. Dzieduszycki prosił o głos. P. hr. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Na pierwszym posiedzeniu tegorocznego Sejmu miałem zaszczyt wnieść kredyt 10.000 zł. dla ludności dotkniętej powodzią w części naszego kraju; zarazem uczyniłem wniosek, ażeby Wydział krajowy przyszedł tutaj z wnioskami co do tego, czy i o ile potrzeba dalsze obmyślać środki dla usunięcia nędzy w tych okolicach i ostatecznie szkód, jakie ludność tamtejsza poniosła.

Dziś już zdaje mi się mamy przed sobą ostatni porządek dzienny. Czuję się przeto obowiązany zapytać Wydziału krajowego, co w tej mierze uczyniono, czy rozmiary nędzy tamtejszych powiatów zbadano i czy co dalej zamierza uczynić dla tej ludności powodzią dotkniętej.

P. Podlewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 4. Września b. r., a późniejszego polecenia z 27. Września b. r. Wydziału krajowego i po konferencji odbytej z Wysokiem c. k. Namiestnictwem dnia 3. Października b. r. na którą Namiestnik zaprosił i JE. Ministra Ziemiańkowskiego, wyjechałem dnia 4. Października b. r., dla zwiedzenia powiatów, dotkniętych powodzią. Wtedy pięć powiatów zgłosiło się było do Wydziału krajowego o pomoc i stosownie do tego odebrałem polecenie, ażeby tych pięć powiatów zwiedzić.

Udawszy się do rohatyńskiego powiatu, starałem się szczegółowo zbadać doniosłość klęski, zwiedziłem wiele chat pojedynczych i znalazłem te, które powodzią były dotknięte i zrujnowane, już w większej części przyprowadzone do porządku, ale wszedłszy do wnętrza, zastawałem wilgoc, która z powodu szybkiego zrestaurowania wewnątrz nie została usuniętą i zagraża rozwinięciem się słabości na wiosnę. Starałem się przedstawiać ludności, ażeby osuszywszy mieszkania, dopiero je zamieszkiwała. Badałem zasoby zboża, starałem się przekonać o plonie kartofli, które pod wodą zostawały i znalazłem je w znacznej części nadpsute, tak też i stogi zboża, które były spodem powodzią zachwycone. Są one w znacznej części zrosnięte i na pożywienie niezdatne. W powiecie rohatyńskim zbadałem wszystkie miejsca, gdzieby były właściwe wodne roboty do przedsięwzięcia.

Ztąd udałem się do powiatu stanisławowskiego, zwiedziwszy Halicz i okolice. W stanisławowskim powiecie znowu wszystkie tą klęską dotknięte miejscowości zwiedzałem, wszędzie zetknąłem się z Wydziałem Rady powiatowej i z nim po dokładnej naradzie, zwiedzałem powiat. Ze stanisławowskiego powiatu udałem się do tłumackiego, gdzie ofiary wsi dotkniętych powodzią doznały znacznych szkód i także roboty wodne są koniecznymi, a ztamtąd do żydaczowskiego.

W żydaczowskim znalazłem ogromne szkody, zniszczoną komunikacją tak dalece, że w całym powiecie nie ma prawie jednego mostu, tylko wszędzie przez wodę trzeba było przejeżdżać, tu dodać muszę, że w większej części Marszałkowie raczyli mi osobiście towarzyszyć przy oględzinach dotkniętych wsi powodzią.

Po dokładnem zbadaniu pięciu powiatów, skończywszy na bobreckim, w którym tylko dwie gminy dotknięte były powodzią, powróciłem dziesiątego dnia do Lwowa. Tutaj JE Namiestnik wezwał mnie, ażeby przed sprawozdaniem do Wydziału krajowego, starał się zkomunikować z c. k. Namiestnictwem, dla naradzenia się, w jaki sposób nasza subwencya, czyli raczej przez Sejm uchwalone zapomogi i pożyczki przez c. k. Namiestnictwo udzielać się mające, mogłyby być rozdzielone.

Po dokładnem zbadaniu powiatów, które się do nas i do c. k. Namiestnictwa zgłosiły, postawiłem wniosek tak względem pożyczek jak i robót przedsięwzięć się mających, z powodu, że potrzeby w gminach dzielą się na następujące kategorie:

Pierwsze: rekonstrukcyje domów, które po większej części były już uskutecznione, powtórne dokonanie ozimych zasiewów, na które niestety pora spóźniona. Idzie zatem o dwie rzeczy, to jest o zapobieżenie przednowkowi i o zapewnienie ziarna przynajmniej na wiosenne zasiewy. Po odbytej konferencji z c. k. Namiestnictwem rozdzieliwszy wszystkie te kwoty w sposób, w jakiby można niedoli zapobiedz, muszę oświadczyć Wysokiemu Sejmowi, że Wysockie c. k. Namiestnictwo raczyło przyjąć wszystkie przezemnie poczynione wnioski tak co do rozdzielienia pożyczki, jak i co do przedsięwzięcia robót wodnych, które będą nieodbitnie potrzebne, jeżeli na przyszłość ma się podobnym klęskom zapobiedz. Sprawozdanie moje przedłożyłem Wysokiemu Wydziałowi krajowemu na przedostatniem posiedzeniu i Wydział krajowy także przyjął wszystkie moje wnioski, w jaki sposób sumy miałyby być rozdzielone. Tu muszę oświadczyć, że do tej kwoty 10.000 zł., którą nam Wysoki Sejm przyzwolił wydatkować dla rozdzielania, Kasa oszczędności dała 1.000 zł., z czego uformowała się kwota 11.000 zł., z której rozdzieliwszy 8.400 zł., zostaje nam w kasie 2.600 zł. do dyspozycyi na przyszłość, jeżeliby jeszcze jakie gminy zgłosiły się z potrzebą. Zdawało się nam tedy, że nie mając żadnego wniosku do powiększenia kwoty nam udzielonej, nie nasuwaliśmy się Wysokiemu Sejmowi ze sprawozdaniem, które przy tak mnogich czynnościach i różnorodnych zajęciach może nie byłyby na czasie. Gdy jednakże dzisiaj szanowny wnioskodawca zawezwał mnie do tej odpowiedzi, mam honor uczynić sprawozdanie w obec Wysokiego Sejmu, że z naszej strony 8.400 zł. zostały rozdane, a pozostało jeszcze 2.600 zł. Wysockie zaś c. k. Namiestnictwo ma jeszcze całą swoją kwotę przeznaczoną na pożyczki dla gmin udzielić się mające.

W końcu muszę tu dodać, że wszystkie gminy prosiły, ażeby pożyczki, jeżeli mają być udzielane, nie zostały udzielane na peryod zbyt krótki, gdyż nie stałyby się pomocą, lecz ciężarem. Wysockie c. k. Namiestnictwo raczyło uwzględnić moje przedstawienie i zgodziło się udzielać pożyczki na przeciąg lat czterech, a może i na lat pięć, jeżeli dłuższy okres da się u władz wyższych wyjednać. Tym sposobem właściwie przyniesie się ulgę gminom.

Na tem skończyłem sprawozdanie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1883. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Przedewszystkiem zanim przystąpię do odczytania sprawozdania, oznajmić muszę Wysokiej Izbie, że wskutek wczorajszej uchwały powziętej przez Wysoki Sejm co do wymiaru dodatku krajowego do podatków w jednakowej wysokości od każdego podatku bezpośredniego, — komisya budżetowa zreasumowała swoje uchwały wyrażone we wnioskach większości i mniejszości i dziś przychodzi z jednym tylko wnioskiem całej komisji powziętym w duchu wczorajszej uchwały sejmowej, oznaczającej jednaką wysokość dodatku krajowego od wszelkiego podatku bezpośredniego. — Lecz wskutek uchwały komisji budżetowej powziętej wczoraj wieczór, wynikły niektóre zmiany w sumach dochodów funduszy indemnizacyjnych, zmiany w sumach przytoczonych w sprawozdaniu komisji przedłożonem Wysokiemu Sejmowi. Dla tego muszę prosić pana Marszałka o zezwolenie na odczytanie całego sprawozdania komisji o projekcie budżetu funduszy indemnizacyjnych i wykazania tych zmian w sumach (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o preliminarzach funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na 1883. r.

Wysoki Sejmie!

C. k. Rząd przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt budżetu funduszy indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na 1883. r., a Wysoka Izba uchwałą z 23. Września b. r. przekazała te projekty budżetu komisji budżetowej do zbadania i przedłożenia wniosków.

W projekcie budżetu wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej preliniuje rząd wydatki jak następuje:

1. Koszta zarządu	25.180 zł.
2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyi	1,672.650 "
3. Kwoty wyrównawcze:	
a) w kapitale	192 "
b) w rentach	100 "

4. Renty dla uprawnionych	. 1,903.622 zł.
5. Nadzwyczajne wydatki	. 75.000 „
Razem	. 3,676.744 zł.

Gdy zaś wydatki funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego uchwalił Wysoki Sejm na 1882. r.

w sumie	. 3,669.215 „
przeło Rząd preliminuje na 1883. r.	
wydatki więcej o	. 7.529 „

niż uchwalono na r. 1882.

Co do 1. pozycji wydatków, komisya budżetowa zważywszy, że wydatki na zarząd funduszem indemnizacyjnym wschodniej Galicyi wynosiły rzeczywiście w 1880. r. 22.738 zł., a w 1881. r. 22.892 zł., jak to wykazały przedłożone przez Rząd zamknięcia rachunków za wspomniane lata; zważywszy powtórę, że prawie corocznie zmniejszają się wydatki na zarząd funduszami indemnizacyjnymi, bo zmniejszają się czynności w sprawach indemnizacyjnych i serwitutowych, jak to sam Rząd przedstawił w uzasadnieniu wydatków rzeczywistych w 1881. r.; zważywszy przeło, że wydatki na zarząd w 1883. r. nie mogą być większe, niż były rzeczywiście w 1881. r., wnosi w okrągłej sumie, podobnie jak na 1882. r.:

1. Wydatki na zarząd 23.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Żąda kto głosu co do pozycji 1. wydatki na zarząd 23.000 zł.? (Nikt) Kto się zgadza z tą pozycją, zechce rękę podnieść. (Większość) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Co do 2. pozycji. Według planu losowania i umorzenia obligacyj funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego, winny być wylosowane obligacje indemnizacyjne w drugim półroczu r. 1882. za sumę 767.000 zł. m. kon., a w pierwszym półroczu 1883. r. za sumę 826.000 zł. m. kon., razem 1,593.000 zł. m. kon., czyli za 1,672.650 zł. a. w.

P. Bartmański. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Mnie się zdaje, że sprawozdanie wszyscy przeczytaliśmy i dla tego jestem za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Trudno będzie uwolnić od czytania sprawozdania, gdyż komisya poczyniła wiele zmian.

P. Bartmański. Ja stawiam wniosek, ażeby tylko przeczytane były ustępy ze sprawozdania, co do których zaszły zmiany.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Zastosuję się do tego i tylko te ustępy ze sprawozdania odczytam, co do których zaszły zmiany, a z reszty sprawozdania tylko odczytam wnioski komisji co do każdej pozycji wydatku lub dochodu pomijając motywowanie wniosku. (Czyta):

2. Spłata kapitału przez losowanie zł. 1,672.650.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Kto jest za przyjęciem tej pozycji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Co do 3. pozycji wydatków, komisya budżetowa zgodnie z rządowym projektem budżetowym, wnosi:

Kwoty wyrównawcze a) w kapitale . 192 zł.
b) w rentach . 100 „

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

4. Renta dla uprawnionych . 1,903.622 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

5. Wydatki nadzwyczajne . 75.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Według wniosków powyższych ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej w budżecie na rok 1883 preliminuje komisya budżetowa na 3,674.564 zł.

Pokrycie tych wydatków funduszu indemnizacyjnego, t. j. dochody tegoż funduszu przeliminuje Rząd w projekcie budżetu na rok 1883 jak następuje:

I. Od obowiązanych.

1. Wpłata kapitałów 2.761 zł.
2. Wpłata rent 532 „
3. Odsetki za zwłoki i inne dochody 5.262 „

Komisya zgodnie tu z rządowym projektem budżetu wnosi o uchwalenie tych trzech pozycy dochodów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy te pozycye przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Pozycye są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

II. Dochody własne.

4. Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu 48.700 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za przyjęciem tej pozycyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Co do 5. pozycyi dochodów, to jest: co do zasiłku od kraju dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego, czyli dodatku indemnizacyjnego do podatków, komisya budżetowa winna przedstawić Wysokiemu Sejmowi następujące uwagi, powodujące ją do uczynienia wniosku nieco odmiennego od wniosku rządowego co do tej pozycyi.

Rząd w przedłożonym projekcie budżetu wnosi, aby dodatek indemnizacyjny pobierany był w 1883. roku tak dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio- jak i zachodnio-galicyskiego w wysokości 32 ct. od jednego złotego całej należności podatków bezpośrednich. Ten wyższy wymiar dodatku indemnizacyjnego, niż był uchwalony na r. b., uzasadnia Rząd następującymi powodami:

Po 1. Dochód z dodatku indemnizacyjnego winien przynieść dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego 2,200.861 zł., aby można pokryć wszystkie wydatki tegoż funduszu w 1883. roku; ponieważ zaś cała należność podatków bezpośrednich w powiatach wschodnio-galicyskich wynosi według sprawdzonej ich należności w 1881. roku, sumę 6,877.691 zł., przeto dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości 32 ct. do jednego złotego całej należności podatków bezpośrednich przynieść może 2,200.861 zł.

Po 2. Zniżenie dodatku indemnizacyjnego przez Wysoki Sejm w r. z. przy uchwalaniu bu-

żetu na rok bieżący, więcej niż o 2 ct. i pobierania go w wysokości 30 ct. do każdego złotego podatków bezpośrednich okazało się zniżeniem za wielkiem; bo chociaż w r. b. daną jest cała subwencya ze skarbu państwa wynosząca dla obu funduszy wschodnio- i zachodnio-galicyskiego 2,625.000 zł., jednak ogół dochodów w r. b. z tej subwencji i z innych wyżej wskazanych źródeł oraz z dodatku indemnizacyjnego pobieranego w wysokości 30 ct., nie zdoła pokryć ogółu wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego w r. b.

Komisya budżetowa przyznaje wprawdzie, że wymiar ogólny dodatku indemnizacyjnego na rok 1882 zniżono, w ogóle biorąc, więcej niż o dwa centy, albowiem w roku 1881. pobierano ten dodatek w wysokości 45 ct. do jednego złotego podatków bezpośrednich licząc zwyczajną należność podatku z dodaniem $\frac{1}{3}$ części a bez dodatku nadzwyczajnego, zaś w r. b. 1882. pobierają dodatek indemnizacyjny w wysokości 30 ct. do jednego złotego całej należności podatków bezpośrednich. Jednak komisya budżetowa zważywszy, że ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego obrachowany jest na 3,674.564 zł., dochody zaś tego funduszu z subwencji ze skarbu państwa i czterech innych wyżej wyszczególnionych źródeł przynieść powinny w 1883. roku 1,536.507 zł.; przeto jeżeli dochód z dodatku krajowego przyniesie brakującą sumę 2,138.057 zł., pokryty będzie cały wyżej wykazany ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego. Otóż łatwo obliczyć, że nawet gdyby rok 1883. nie był pomyślny pod względem finansowym, sumę tę przyniesie dochód z dodatku indemnizacyjnego pobieranego w wysokości 31 $\frac{1}{2}$ ct. do każdego jednego złotego całej należności podatków bezpośrednich. Albowiem sprawdzona należność wszystkich podatków bezpośrednich w powiatach wschodnio-galicyskich w 1881. roku wynosiła według wykazu rządowego 6,877.691 zł. 51 ct., przeto gdyby w 1883. roku należność wszystkich podatków bezpośrednich w powiatach wschodnio-galicyskich nie wzrosła wcale, (a ciągły jej wzrost przedstawiają nam lata poprzednie), ale pozostała ta sama co w 1881. roku, w takim razie 1 cent dodatku do każdego złotego całej należności podatkowej, przyniosłby dochodu dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego 68.776 zł. 91 ct., a przeto dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości 31 $\frac{1}{2}$ ct. do każdego złotego

całej należności podatków bezpośrednich przyniosłby dochodu 2,166 472 zł. 66 ct dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, to jest więcej o 28.415 zł., niżli potrzeba dla pokrycia wszystkich wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w 1883. roku.

Z tych powodów komisya budżetowa proponuje, aby dodatek indemnizacyjny dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego pobierany był w wysokości 31 1/2 do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich. Odpowiedni wniosek przedłoży komisya do uchwały Wysockiemu Sejmowi w końcu niniejszego sprawozdania, tu zaś stosownie do takiego wymiaru dodatku indemnizacyjnego, wnosi:

5. Dodatek indem. do podatków 2,166.472 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

6. Uposażenie ze skarbu państwa dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio galic. 1,479.252 zł.

Przeto ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio galicyjskiego w 1883 z powyższych sześciu pozycyi wynosiłby . 3,702.979 zł. Przeto większy od ogółu wydatków o 28.415 „

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

W projekcie budżetu na 1883. rok dla funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego preliminarzuje Rząd na wydatki, jak następuje:

1. Koszta zarządu	13.808 zł.
2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyj	928.200 „
3. Kwota wyrównawcza	
a) w kapitale	50 „
b) w rentach	50 „
4. Renty dla uprawnionych	1,095.391 „
5. Nadzwyczajne wydatki	8.000 „
Ogół wydatków	2,045.499 zł.

Przeto mniej o 7.558 zł. niż uchwalono ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego na 1882. rok w sumie 2,053.057 zł.

Co do pierwszej pozycyi, komisya budżetowa zważywszy, że wydatki na zarząd wynosiły rzeczywiście w 1879. roku 13.129 zł., w 1880 roku 12.441 zł., w 1881. roku 12.540 zł., jak to wykazują zamknięcia rachunków, zaś na rok 1882. preliminowano te wydatki na zarząd w kwocie 12.500 zł., powtóre zważywszy, że zmniejszają się czynności w sprawach indemnizacyjnych i serwitutowych, że przeto wydatki na zarząd w 1883. roku nie powinny być większe, niż były w 1881. roku, wnosi:

1. Wydatki na zarząd 13 000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

2. Spłata kapitału przez losowanie obligacyj 928.200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

3. Kwoty wyrównawcze

a) w kapitale 50 zł.

b) w rentach 50 „

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z temi pozycjami zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycye są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

4. Renty dla uprawnionych . 1,095.310 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

5. Wydatki nadzwyczajne 8.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):
Przeto ogół wydatków funduszu indemn. zachod.-gal. w 1883 r. — 2.044.691 zł.

Dochody funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego obrachował rząd w przedłożonym projekcie budżetu na 1883 r. jak następuje:

I. Od obowiązanych:

1. Wpłata kapitałów 1.825 zł.
2. Wpłata rent 576 zł,
3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 6.290 zł.

Komisya wnosi przyjęcie bez zmiany tych trzech pozycy wydatków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z temi pozycyami zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycye są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

II. Własne dochody.

4. Odsetki od własnych obligacyi indemnizacyjnych 29.141 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycyą zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Co do 5tej pozycy dochodów, rząd w swoim projekcie budżetu proponuje, aby na rok 1883 ustanowić dodatek indemnizacyjny w wysokości 32 centów do jednego złotego całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich, tak samo jak proponował co do Galicyi wschodniej. Propozycyę swoją opiera na podstawie, że ponieważ sprawdzona należytość podatków bezpośrednich w zachodnich powiatach Galicyi wynosiła w 1881 r. 2.784.561 zł. 61 ct., przeto dochód z dodatku indemnizacyjnego, pobieranego w wysokości 32 centów od jednego złotego całej należytości podatków bezpośrednich wynosi 891.060 zł.

Jednak komisya budżetowa zważywszy, że ogół wydatków w 1883 r. funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego obliczony jest na 2,044.691 zł.; powtóre zważywszy, że dochody z czterech już wymienionych pozycy oraz z subwencyj ze skarbu państwa wynosić mają 1,183.584 zł., a więc do pokrycia ogółu wydatków brakowałoby tylko 861.107 zł., przekonana jest, iż zasilek od kraju, to jest dodatek indemnizacyjny, pobierany w wysokości 31 1/2 ct. do każdego złotego

całej należytości podatków bezpośrednich, wystarczy do pokrycia brakującej sumy. Albowiem gdy cała należytość podatków bezpośrednich bez podatku zarobkowego w powiatach zachodnio-galicyskich wynosiła 2,784.561 zł., przeto jeden cent dodatku do każdego złotego dałby dochodu dla funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego 877.136 zł. 72 ct., przeto więcej o 16.029, niż potrzeba dla pokrycia wyżej wykazanego ogółu wydatków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego.

Z tych powodów komisya budżetowa proponuje, aby dodatek indemnizacyjny dla funduszu zachodnio-galicyskiego pobierany był w wysokości takiej samej jak dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego, to jest w wysokości 31 1/2 centów do każdego złotego całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich. Odpowiedni wniosek przedłoży komisya do uchwały Wysokiemu Sejmowi w końcu niniejszego sprawozdania, tu zaś stosownie do takiego wymiaru dodatku indemnizacyjnego wnosi:

5. Dodatek indemnizacyjny do podatków 877.136 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycyą zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Co do 6tej pozycy dochodów, komisya budżetowa zgodnie z rządowym projektem budżetu wnosi:

6. Dotacya z skarbu państwa 1.145.748 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycyą zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Przeto ogół dochodów funduszu indemniz. zachodnio-galicyskiego w 1883 r. 2,060.720 zł., więc większy od ogółu wydatków o 16.029 zł.

Komisya budżetowa przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia, według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów na r. 1883 funduszu indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej, wnosi zarazem następującą:

Uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

- I. Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej i funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej

zacyjnego Galicyi zachodniej w 1883 r. Sejm ustanawia w obu tych częściach kraju dodatek do podatków bezpośrednich po 31½ centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą uchwałą zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Jednak komisya budżetowa zważywszy, że Wysoki Sejm zawarawszy swoje dotychczasowe prawne stanowisko w sprawie indemnizacyjnej, upoważnił Wydział krajowy, uchwałą z dnia... Października 1881 r. do zawarcia ugody, z zastrzeżeniem konstytucyjnego jej zatwierdzenia, z c. k. Administracją państwa w celu usunięcia sporu co do stosunków państwa do funduszy indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi; zważywszy, że jeżeli ta ugoda na warunkach uchwalonych zawartą zostanie, dochód ze skarbu państwa dla funduszy indemnizacyjnych wschodnio- i zachodnio-galicyjskich będzie w 1883 r. o 200 000 zł. mniejszy, niż w powyższym na 1883 rok budżecie oznaczono, a przeto, aby pokryć ogół wydatków funduszy indemnizacyjnych zachodnio- i wschodnio-galicyjskich, musi być dochód od kraju, to jest dochód z dodatku indemnizacyjnego do podatków bezpośrednich w 1883 roku o 200.000 zł. większy, niż w budżecie wykazano, i dodatek indemnizacyjny ustanowiony powyższą uchwałą finansową, jeżeli ją Wysoki Sejm poweźmie po 31½ centów do każdego złotego całej należności wszystkich podatków bezpośrednich, należy w razie przyjscia do skutku wzmiankowanej ugody podwyższyć o dwa centy, — wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy następującą dodatkową uchwałą finansową:

Dodatkowa uchwała finansowa na 1883 rok.

W razie zawarcia ugody pomiędzy c. k. Administracją państwa a Wydziałem krajowym królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. krakowskiem, w imieniu Reprezentacji kraju, w celu usunięcia sporu o stosunki państwa do funduszy indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi, i po konstytucyjnym zatwierdzeniu tej ugody, będzie pobierany w 1883 roku w powiatach wschodnio- i zachodnio-galicyjskich, oprócz ustanowionego uchwałą z dnia dzisiejszego zwyczaj-

nego dodatku indemnizacyjnego, dodatek indemnizacyjny nadzwyczajny po dwa centy do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą uchwałą zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

W projekcie budżetu wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1883 proponuje rząd wydatki jak następuje:

1. Koszta zarządu 956 zł.
2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyj 94.500 zł.
3. Renty dla uprawnionych 88.527 zł.
4. Nadzwyczajne wydatki 400 zł.

Co do pierwszej pozycyi wydatków. Komisya budżetowa zważywszy, że wydatki na zarząd funduszem indemnizacyjnym krakowskim wypadł rzeczywiście w 1880 roku 810 zł., w 1881 r. 809 zł. a na 1882 r. preliminowane były na sumę 900 zł.; zważywszy dalej, że wydatki na zarząd nie mogą być w 1883 r. większe, niż były w 1881, gdyż czynności się zmniejszają, wnosi:

1. Koszta zarządu 900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycja jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyi 94.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

3. Renty dla uprawnionych . . . 88.527 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycja jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

4. Wydatki nadzwyczajne 400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, któ-

rzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Dochody funduszu indemnizacyjnego krakowskiego, nie pobierającego żadnego zasiłku ze skarbu państwa preliniuje rząd w przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu, jak następuje:

I. Od obowiązanych.

1. Wpłata kapitałów 123 zł.
2. Wpłata rent 4 zł.
3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 1.033 zł.

II. Własne dochody.

4. Odsetki od obligacyj indemnizacyjnych własnością funduszu będących 4.531 zł.

III. Od kraju.

5. Dodatek indemnizacyjny do podatków 179.987 zł., razem 185.678 zł.

Komisya budżetowa nie ma nic do zarzucenia co do czterech pierwszych pozycy dochodów i wnosi przyjęcie ich bez zmiany.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów którzy się z tymi pozycjami zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycye są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

5. Dodatek indemnizacyjny do podatków 179.987 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tą pozycją zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisya budżetowa przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia, według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w. r. 1883, wnosi zarazem następującą

Uchwałę finansową.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego w 1883. roku Sejm ustanawia dodatek do podatków bezpośrednich, po 22 ct. do każdego złotego całej należności podatku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tą uchwałą zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto jest zatem, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Kto przyjmuje preliminarz funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Preliminarz jest przyjęty.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Na dzisiejszym porządku dziennym jako przedmiot dziewiąty z kolei umieszczono sprawozdanie komisji podatkowej w sprawie nakazów płatniczych na podatek gruntowy. Z uwagi, że sprawa ta powszechnie nader zajęła kraj i kraj z pewną uwagą jej rozwiązania przez Wysoką Izbę oczekuje, z uwagi następnie, iż nie jest to tajemnicą, że czynności tego Sejmu nie na dzień, ale już na godziny się liczą, powstała obawa w łonie komisji podatkowej, ażali ta sprawa w obec innych spraw ważnych i obszernych nie spadnie z porządku dziennego. Z tego powodu upoważniła mnie komisya podatkowa, ażeby w jej imieniu uczynił wniosek, by Wysoka Izba raczyła uchwalić, że sprawa na dziewiątym miejscu porządku dziennego umieszczona, ma być wziętą pod obradę zaraz po właśnie co przyjętym preliminarzu funduszu indemnizacyjnego.

JE. p. Grocholski Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Ponieważ już jest mowa o porządku dziennym, to pozwoli Wysoka Izba, abym jeszcze kilka słów powiedział. Na porządku dziennym dzisiejszym jak i wczorajszym są ustawy szkolne. Już wczoraj chciałem postawić wniosek, ażeby ten przedmiot był usunięty z porządku dziennego, ale byłem zmęczony po sprawozdaniu o ugodzie indemnizacyjnej i nie postawiłem tego wniosku. Więc dzisiaj pozwolę sobie wniosek ten postawić. Wiemy, że dzisiaj ma być Sejm zamknięty z powodu zwołania przez Najjaśniejszego Pana delegacyj. Ustawa szkolna każda, jakąkolwiekby ona była, jest ogromnej dla kraju doniosłości, bo to jest jeden z głównych przedmiotów naszego zajęcia. Ale trzy ustawy, które razem obejmują blisko 150 paragrafów,

chcieć w kilku godzinach przeprowadzić, to zdaje mi się jest albo niemożliwe albo nie będzie odpowiadać ani godności Wysokiej Izby, ani ważności przedmiotu i dla tego ja pozwolę sobie upraszać Pana Marszałka — a jeżeli potrzeba — i Wysoką Izbę, o powzięcie uchwały, że ten przedmiot usuwa się z porządku dziennego. Są one już opracowane i przyszły sejm będzie miał gotowy materyał. A nawet zdaje się, że i to jest ważnem, iż przyszły Sejm z nowego wyboru wyszły nad tą rzeczą się zastanowi i może nam nie zarzuci, żeśmy co zrobili bez dokładnego zbadania i bez dokładnego nad przedmiotem zastanowienia.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Gdyby dzień dzisiejszy był oznaczony z góry koniecznym terminem zamknięcia Sejmu, w takim razie niewątpliwie wniosek JE. p. Grocholskiego miałby najzupełniejsze uzasadnienie, ponieważ w przeciągu jednego dnia a raczej w przeciągu kilka godzin tak ważne trzy ustawy — przepraszam za wyraz — przepytłować — toby może istotnie uwłaczało powadze Wysokiej Izby. O ile wiem jednak, terminu z góry ściśle oznaczonego nie mamy. Staje nam na przeszkodzie ta jedynie okoliczność, że delegacye wspólne są powołane. Jednakowoż nie sądzę, ażeby to było bezwarunkowo rozstrzygającym za zamknięciem Sejmu. Przykro nam i boleśnie będzie siedmiu kolegów, którzy byliby zmuszeni pojechać, z grona naszego stracić, jednakowoż zdaje mi się, że dla tego prac sejmowych nagle zamykać nie mamy jeszcze potrzeby. Te ustawy szkolne są owocem długich prac i badań w myśl uchwał Wysokiego Sejmu, ankiety i komisji edukacyjnej. Te ustawy macie Panowie od kilku już dni przed sobą, były one od wielu lat przedyskutowane. Dla tego, ponieważ myśli w nich zawarte dawno już jako wnioski, opinie, memoriały, petycje do Sejmu całemu krajowi są znane, sprawa zatem jest tak dojrzałą, że w przeciągu dwóch dni, sądzę, załatwionaby być mogła. Jeżeli tedy nie mamy, jak wspominałem, z góry naznaczonego terminu zamknięcia obrad Wysokiej Izby, to sądzę, że możemy o jeden dzień obrady przedłużyć, ażeby ze sprawą tak wielkiej doniosłości, o którą kraj tak dawno się upomina, raz przeciw załatwić. — Ja przeto głosować będę przeciw wnioskowi JE. p. Grocholskiego.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Zdaje mi się, że między żądaniem jednego i drugiego postać jest jeszcze droga pośrednia. Sądzę bowiem, jeszcze tyle czasu nam zostanie, aby się wziąć do uchwalenia pierwszej ze szkolnych ustaw. Nie idzie koniecznie za tem, ażeby wszystkie trzy ustawy były uchwalone, jeżeli czasu zabraknie. Należałoby przeto jeżeli tylko czas wystarczy, przystąpić do pierwszej ustawy, która swoją drogą bardzo cenne zawiera reformy, do których przecież nam należy dążyć. Moglibyście tedy Panowie się zgodzić na to, aby prócz tej jednej ustawy, teraz więcej nie uchwalać, na którą to ugodę zresztą po uchwaleniu pierwszej ustawy znajdziemy jeszcze zawsze dość czasu.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Jestem tego zdania, że wszystkie te ustawy albo przedłożenia, dziś na porządku dziennym postawione, zostają ze sobą w dość ścisłym organicznym związku i dlatego uważałbym, że byłoby z pewną szkodą dla innych ustaw, gdyby tylko pierwsza ustawa przyszła na porządek dzienny i podpadła dyskusji. Zajmując się od wielu lat szkołami, rozumię bardzo dobrze, i widzę ten organiczny związek. Chociaż opinia kraju od dawna domaga się reformy szkół, zdaje mi się, że ta opinia i to żądanie kraju zwraca się więcej do samej rzeczy, a mianowicie co do szkół, do planu, do systemu, niżeli tylko do zewnętrznych rzeczy, chociaż i te są nie małego znaczenia. W takim więc stanie sprawy, kiedy mamy jeszcze nadzieję i pewność, że organizacya wewnętrzna szkół w przyszłym roku będzie się mogła dostać na porządek dzienny, byłbym zupełnie przeciwny doraźnemu, może zbyt pośpiesznemu tej ustawy uchwaleniu.

Nawet jedna z tych ustaw, bodaj pierwsza, wymaga niezawodnie czasu nie jednej godziny, ale może zająć i cały dzień. Z tego powodu zbadawszy to wszystko, będę głosował za wnioskiem JE. p. Grocholskiego.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się z wnioskiem JE. p. Grocholskiego zgadza, ażeby sprawę ustaw szkolnych usunąć z po-

rządkiu dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zdaje mi się, że teraz będzie dość czasu do załatwienia wszystkich innych spraw porządku dziennego. Na każdy jednak sposób zapytam się Wys. Izbę co do wniosku p. Abrahamowicza. Kto jest zatem, ażeby natychmiast przystąpić do obrad nad sprawozdaniem komisji podatkowej w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje więc sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu).

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby:

I. a) sprostował z urzędu myłki zaszłe w wymiarze podatku gruntowego na rok 1881 i 1882., b) ażeby w wypadkach, w których przepisany na r. 1881 i 1882 podatek gruntowy przewyższa oznaczony w art. 4. (al. 3a, b) ustawy z dnia 7. Czerwca 1881. wymiar podatku, dozwolone były rekursa co do wyrażonej wyżej nadwyżki, wstrzymujące egzekucje aż do rozstrzygnięcia rekursu, c) ażeby wydał objaśnienia dla c. k. urzędów podatkowych, określające jasno postanowienia ustawy podatkowej z 28. Marca 1880. i 7. Czerwca 1881. roku.

II. Wniesione petycje przez pojedynczych kontrybuentów, naczelników gmin, obszary dworskie i Reprezentacje powiatowe w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy za rok 1881. i 1882. Sejm odstępuje c. k. Rządowi do właściwego urzędowania i uwzględnienia w myśl postanowień ustawy z 28. Marca 1880 roku i ustawy z 7. Marca 1881.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Gdy sprawozdanie komisji podatkowej złożone zostało w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy za rok 1881. i 1882. a nie w przedmiocie regulacji tego podatku, przeto pomijam wywody komisji co do zaszacowania i reambulacji gruntów, ponieważ odnośne ustawy są już od dawna faktem dokonanym i bez czynników ustawodawstwa państwowego być nie mogą.

Niniejszem rozchodzi się tylko o wykonanie ustawy z 7. Czerwca 1881, czyli o rozkład podatku gruntowego z dniem 1. Stycznia 1881. Zarzuty, które dały powód do niniejszego sprawozdania komisji podatkowej, skierowane są przeciw następnym dwóm punktom:

1. że powołany wymiar podatku jest błędny;
2. że jest zupełnie dowolny.

W zarzutach pierwszych rozchodzi się o to, że wiele z wydanych nakazów płatniczych odnosi się do kontrybuentów, którzy nigdy w gminie nie istnieli, lub których odszukać nie można, że dalej przy wymiarze podatku wielu posiadaczy gruntów zupełnie pominięto, lub przypisano podatek osobom nie posiadającym piędzi ziemi, niemniej, że w tabelach płatniczych na podatek gruntowy, utworzono masę nowych pozycji, które odnoszą się do jednej i tej samej posiadłości, w końcu ma przyczyna tych błędów leżeć w tem, że mylne przypisanie posiadłości gruntów nie zostało sprostowane pomimo wniesionych reklamacyj przeciw mylnej indykacji.

Że w nakazach płatniczych znachodzą się błędy tego rodzaju, to nic dziwnego, gdy się zważy że 1,520.519 nakazów płatniczych musiano pisać częstokroć w kilku egzemplarzach, że zaś błędy te przychodzą w stosunkowo znaczniejszych ilościach, leży wina tego w pierwszym rządzie u tych, którzy się dziś żalą z tego powodu. Nim bowiem jeszcze ustawa z 7. Czerwca 1881. uchwaloną została, zarządziły władze skarbowe, którym niemniej jak dziś podatującym samym zależało na tem, aby przed rozkładem podatku sprawdzony został jak najdokładniej rzeczywisty stan posiadania pojedynczych gruntów, a w skutek reskryptów ministerstwa skarbu z 18. Marca 1881. L. 8.155 i 14. Maja 1881. L. 11.971, aby przy pomocy urzędników skarbowych i katastralnych naczelnicy gmin za współudziałem mężów zaufania ze stosunkami w gminie dobrze obznajomionych, tudzież za współudziałem kontrybuentów samych, wyjaśnili w każdym pojedynczym wypadku dokła-

dnie, w czyjem posiadaniu znajdują się pojedyncze grunta. W tym celu miały wszystkie gminy przez kilka miesięcy u siebie na wsi do osiągnięcia powyższego celu pozostawione mapy katastralne i arkuszyki indywidualnego posiadania pojedynczych kontrybuentów. Niestety skonstatować muszę, że te środki tylko w małej części odniosły pożądaný skutek, gdyż ludność wiejska zachowała się wobec nich nie tylko biernie, ale przeważnie usuwała się od wspólnego działania do usunięcia błędów. Tam zatem, gdzie na tej drodze nie zdołano sprawdzić prawdziwego stanu posiadania, rozłożono podatek na tych posiadaczy, których wykazywały operaty pomiarowe. Łatwo więc być może, że nie jeden z tych posiadaczy albo już się pozbył swego gruntu w całości lub w części, inny zaś, który poprzednio nie posiadał gruntu w tym samym czasie, grunt nabył.

Z tych zatem tylko powodów mogą pochodzić w wydanych nakazach płatniczych błędy, o których mowa. Mogę zapewnić Wysoki Sejm, że jeżeli komu, to niewątpliwie najpierw Rządowi zależy na tem, aby te błędy obecnie w postępowaniu rekursowem jak najrychlej i zupełnie usunięte zostały, gdyż na tej podstawie ma polegać należyty pobór podatków. Tenże nie okaże się tak trudnym, jak to przedstawiono, gdyż należy zważyć, że po koniec roku 1880. stan posiadania operaty na metrykach gruntowych z roku 1820 może być mniej dokładny, aniżeli go obecnie wykazują operaty katastralne, a przecież odbywał się pobór podatków całkiem prawidłowo. Że Rząd tylko ten, a nie inny ma cel na oku, niech posłuży za dowód, że ze strony krajowej Dyrekcyi skarbowej wydane zostało do władz podwładnych rozporządzenie pod dniem 12. Października 1882. roku L. 9.145 tej treści, aby wszystkie zażalenia z powodu mylnego przypisania podatku gruntowego niewłaściwym posiadaczom sprawdzone zostały jak najdokładniej przez organa skarbowe nawet przy pomocy geometrów, a na podstawie tego, aby wymierzony podatek należycie sprostowany został.

Rozumie się samo z siebie, że w pojedynczych wypadkach zawilszych będą musiały w celu sprawdzenia rzeczywistego stanu posiadania być przedsięwzięte dochodzenia komisyjne i na gruncie, lecz wypadki tego rodzaju ze względu na znaczniejsze koszta, będą musiały także być ograniczone tylko do nieodzownej konieczności. Mimo to zarządzono już dotąd w kilku powiatach, gdzie

się tego pilniejsza okazała potrzeba, aby pojedyncze gminy podzielono tam na więcej grup, w których osobni urzędnicy skarbowi mają na podstawie aktów katastralnych zwierzchnościom gminnym i pojedynczym kontrybuentom udzielać jak najdokładniejszego wyjaśnienia tych stosunków, na podstawie których da się sprawdzić rzeczywisty posiadacz opodatowanego gruntu. Sądzę, że z tych moich wyjaśnień Wysoki Sejm nabierze przekonania, że Rząd uprzedził już życzenie komisji podatkowej Wysokiego Sejmu zawarte we wniosku sprawozdania pod a), — pozostaje mi tylko co do uwagi Wydziału powiatowego w Nadwornie, że dla 17.303 kontrybuentów tamtejszego powiatu musiało dwóch urzędników pod grozą grzywnien w przeciągu sześciu tygodni sporządzić wymiar podatku gruntowego za rok 1881. i 1882. skonstatować, że jak w ogóle nad repartycją podatku tego pracowano powszechnie już od jesieni 1881. roku, tak specjalnie Urząd podatkowy w Nadwornym dokonał ostatecznej czynności od Maja do końca Sierpnia 1882., a zatem w przeciągu nie sześciu tygodni, ale czterech miesięcy, i nie przy pomocy dwóch, ale sześciu funkcyonaryuszów.

A teraz przechodzę do drugiego zarzutu, że wymiar podatku gruntowego był dowolny, uskuteczniiony z ominięciem lub nierozumieniem ustawy z 7. Czerwca 1881.

W tej mierze pozwoli Wysoki Sejm, że w ocenieniu wywodów umieszczonych w sprawozdaniu na stronnicy czwartej pod gwiazdką nie będę się zapuszczał, ponieważ wywody te nie są niczem innym, jak interpretacją ustawy, a do interpretacji ustaw powołany jest tylko ustawodawca sam.

Mnie może się rozchodzić tylko o odpowiedź na to pytanie, czy wymiar podatku uskuteczniiony został zgodnie z ustawą. W tym względzie przytacza sprawozdanie na stronnicy trzeciej również pod gwiazdką liczne przykłady na poparcie, że odpowiedź na postawione pytanie może wypaść tylko w kierunku ujemnym. Cyfry zaś zestawione w tych przykładach nie dowodzą niczego jeszcze i dowieść nie mogą, jak długo nie są podane powody i podstawy, na których te cyfry się opierają. Szanowny sprawozdawca przyznaje sam, że potrzeba sięgać dalej, aby się przekonać, ażali błędy wrzekomo powyższymi przykładami okazane, nie pochodzą z ominięcia lub niezrozumienia ustawy. I na tym miejscu mogę zapewnić Wysoki Sejm, że i Rząd ma ten sam zamiar co i szanowny sprawozdawca, i że ten zamiar do skutku dopro-

wadzi. Lecz do osiągnięcia tego zamiaru nie prowadzi dziś droga wskazana we wniosku pod c) sprawozdania, który opiewa (czyta):

c) ażeby wydał objaśnienia dla c. k. Urzędów podatkowych, określające jasno postanowienia ustawy podatkowej z 28. Marca 1880. i 7. Czerwca 1881.

Ponieważ repartycya podatku gruntowego z wyjątkiem kilku powiatów została już uskutecznioną przez Urzędy podatkowe, wydanie zatem tym urzędom objaśnień po myśli tego wniosku, dziś jest już nie na czasie. Przekonanie się, czy podatek gruntowy w pojedynczych wypadkach przypisany został zgodnie z ustawą, może zatem nastąpić tylko na drodze postępowania rekursowego. W postępowaniu tem będą miały Urzędy podatkowe przedkładać wniesione rekursy krajowej Dyrekcyi skarbowej, która będzie orzekać w drugiej instancji. Wysoki Sejm zechce przyjąć zapewnienie, że przed orzeczeniem tem każdy wypadek zarekursowany zostanie bez wyjątku przede wszystkim jak najdokładniej zbadany, (Brawo) a w miarę zachodzących stosunków tak podstawy, które przez Urzędy podatkowe przyjęto do wymiaru podatku, jak i wymiar sam tak sprostowany, aby wymogom ustawy wszechstronnie zadość się stało (Brawo). Oprócz tego pozostanie kontrybuentom niezadowolonym z orzeczenia drugiej instancji jeszcze droga odwołania się do Ministerstwa skarbu jako instancji trzeciej.

Rekursy mające za przedmiot zarzuty, o których tu mowa, mogą być skierowane przeciw wysokości wymierzonego podatku.

Wymiar ten może być mylny albo niewłaściwy; w pierwszym wypadku będzie leżeć przyczyna w mylnem obliczeniu lub zapisaniu cyfry samej, w drugim wypadku w mylnym porównaniu podatku nowego z podatkiem starym. Ważniejsze będą powody drugiego rodzaju. Sądząc ze słów wydrukowanych w sprawozdaniu na stronicy piątej drukiem odmiennym, zdaje się komisya podatkowa mieć powody do przypuszczenia, że przy wymiarze podatku gruntowego przypisywały Urzędy podatkowe do podatku 10% „jako dodatek stały“ bez względu na to, czy podatek nowy 22·1% od dochodu oszacowanego był większy lub mniejszy, aniżeli podatek z roku 1880. Aby rozwiązać to przypuszczenie — pozwalam sobie skonstatować, że wymiar podatku gruntowego w myśl ustawy z 7. Czerwca 1881. odbywał się na tej zasadniczej podstawie, że podatek za rok 1881. i 1882. (oprócz

wyjątków zastrzeżonych w ostatniej alinei artykułu IV. i pierwszej alinei artykułu V. ustawy) nie może przechodzić 22·1% od dochodu gruntowego, a skoro wypadnie z tej samej posiadłości wyższym od podatku przypadającego za rok 1880. z doliczeniem 10%, ma być pobierany jedynie w wysokości tego za rok 1880. przypadającego podatku z dodaniem 10%.

Jeżeli zatem zaszły wypadki inne, to będą one właśnie przedmiotem orzeczenia względnie sprostowania drugiej instancji w sposób już poprzednio wskazany. W tej mierze wydała krajowa Dyrekcyja skarbowa pod dnem 11. Października 1882. roku L. 54.865 rozporządzenie do Urzędów podatkowych, aby wszystkim stronom, które tego zażądataj w ramach ustawy z 19. Marca 1876. Dz. u. p. Nr. 28. udzielały natychmiast na piśmie dokładnych motywów doręczonego nakazu płatniczego, zaś stronom, któreby również w terminie powołaną ustawą zakreślonym domagały się tego, aby im termin do wniesienia rekursu stosownie przedłużały (Brawo).

Co do sposobu wymiaru podatku dla kontrybuentów opłacających podatek zwyż 1.000 zł., pozwalam sobie oświadczyć, że odnośny ustęp ustawy nie mógł być przez władze wykonawcze inaczej zrozumiany, jak że do rzędu tych kontrybuentów mają należeć tacy, których podatek w jednym powiecie 1.000 zł. przenosi, — jeżeli gdzie zaszły wypadki inne, a mianowicie w myśli sprawozdania na stronicy piątej ustęp trzeci, to wypadki takie mogą być bardzo rzadkie, a usunięcie wadliwości przy tych wypadkach będzie bardzo łatwe.

Co do wniosku pod b), aby uwolniono kontrybuentów podatkowych od egzekucyi, skoro wniesli rekurs przeciw wymiarowi nowego podatku gruntowego, i uiszcili podatek w wysokości wskazanej w tym wniosku, to pozwalam sobie nadmienić, że rekursy według przepisów obowiązujących nie uwalniają kontrybuenta od obowiązku zapłacenia w terminie podatku zarekurowanego. (Głos: Tak jest!)

W tej mierze otrzymały już władze podwładne znane Wysokiemu Sejmowi zkład inąd rozporządzenie krajowej Dyrekcyi skarbowej z 1. Października 1882. L. 1.997/pr. odnoszące się do sposobu żądania względnie ściągania zwyżki podatku gruntowego okazującej się w obec należytości w roku 1880. opłacanej. Ze względu na administracyją finansową nie można iść dalej w za-

sadzie, jakkolwiek z drugiej strony w specjalnych wyjątkach nader rażących i jawnie na wielkich pomyłkach polegających, nie odmówi krajowa Dyrekcya skarbu wstrzymania egzekucyi o ile do tego będzie upoważnioną przez przepisany sobie zakres działania.

Na zakończenie podnoszę tę uwagę, że i przy wymiarze podatku dochodowego, który się rok rocznie odbywa na podstawach odmiennych załatwianie rekursów, stanowi rok rocznie niepoślednią część czynności krajowej Dyrekcji skarbowej, mojem widzeniem rzeczy jest całkiem naturalne, że i przy wymiarze podatku gruntowego w okresie przechodowym rekursa muszą być znacznie liczniejsze, ile że przy tym rodzaju podatku rozchodzi się o wykonanie ustawy nowej, z którą się tak władze wykonawcze jako też publiczność dopiero oswoić musi.

Niech więc Wysoka Izba przyjmie zapewnienie, że władze skarbowe i Rząd poczynią ze swej strony wszystko, co jest możebnem, aby ta operacya dotkliwa, która teraz się odbywa, jak najmniej dała się czuć ludności kontrybującej. (Głos: Daj Boże).

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej izby, że zaszły inne myłki w komisji centralnej i że gdyby nie były poprawione, ściągnęłyby pewną niesprawiedliwość na niektóre okolice. Mam jednak niepłonną nadzieję, że kroki, jakie zostały poczynione, doprowadzą do pożądanego celu, muszę tu tylko zaznaczyć jedno, że ja i moi polityczni przyjaciele, gdyby rzecz ta nie była załatwioną, musielibyśmy udać się na inne pole i żądać sprawiedliwości. Mam jednak najmocniejsze przekonanie, że tego nie będzie potrzeba.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Nie zabieram głosu bynajmniej w zamiarze poparcia skromnych wniosków komisji podatkowej, — bo aż nadto jestem przekonany, że bez przemówienia czyjegokolwiek, Wysoka Izba wniosek przez komisję proponowany w zupełności przyjmie. Chciałem tylko dla ilustracyi sprawy podatkowej dodać parę komentarzy, a zarazem odpowiedzieć na przemówienie szanownego p. komisarza rządowego.

Przyznaję, że przemówienie to pod pewnym względem nadzwyczaj mnie ucieszyło; jakkolwiek o dobrych chęciach rządu i p. komisarza rządowego nikt zapewne nigdy nie wątpił. Niech mi jednak wolno będzie zrobić uwagę, że w każdym razie bardzo to przykro, że tam, gdzie idzie o wykonanie ustawy i o ścisłe jej przeprowadzenie, gdzie idzie o to, aby prawu zadość się stało — trzeba dopiero pisać stopy petycyi do Sejmu, wybierać osobne komisye, dawać sprawozdania, a szanowny p. komisarz rządowy jest aż spowodowany dawać szczegółową pod tym względem zaspakajającą odpowiedź.

Ta sama kwestya działa się niedawno z podatkiem domowym; to samo dzieje się z podatkiem gruntowym, a z pewnością, gdyby opodatkowani podobnej drogi chcieli użyć w sprawie wymiaru należności bezpośrednich podatku dochodowego i zarobkowego, bylibyśmy z pewnością tutaj znowu zasypani petycjami, znowu wybieralibyśmy komisję, słuchali jej sprawozdania i odpowiedzi p. komisarza rządowego. Oto fakt w każdym razie smutny, bo przyzna mi zapewne cała Wysoka Izba, że bez wątpienia jest obowiązkiem władzy, obowiązkiem rządu zestawiać i wydawać polecenia i nakazy płatnicze, jak niemniej interpretować ustawę w ten sposób, aby ona jak najmniej skarg i żalów wywołać mogła.

Szanowny p. komisarz rządowy rozdzielił przemówienie swoje na dwie części mówiąc, że zarzuty komisji są dwojakiej natury; jedne odnoszą się do błędnej indukcji i błędnego przeprowadzenia, drugie zaś do dowolnego przypisania podatku pojedynczym kontrybuentom.

Co do pierwszej rzeczy t. j. co do błędów — rozumiem, że jak w każdej rzeczy ludzkiej tak i w pracy władz skarbowych błędy zakroić się musiały i mogły, bo tam, gdzie się wydaje miliony nakazów, rzecz to bardzo naturalna. Zwracam wszakże uwagę szanownego p. komisarza rządowego, że w roku zeszłym przy wnoszeniu reklamacyi były arkusze reklamacyjne tak zwane A, gdzie fałszywa indukcya, fałszywe zapisanie gruntu, fałszywe oznaczenie właściciela, były przez gminę reklamowane. W wielu powiatach, chociaż reklamacye stopy całe wynoszą, jeszcze się ich nikt nie dotknął. Prawda, jak podnosi p. komisarz rządowy, że ludność włościańska nie dopilnowała się, ale było i przeciwnie. Znane mi są dobrze powiaty, gdzie władze autonomiczne niemi się opiekowały, gdzie z całą stanowczością arku-

sze indukcyjne wypełniane były, a dotąd jednak sprostowane nie zostały.

Co do błędów, jakkolwiek zająć mogły, to zadziwia mnie ich ogrom! Wiele jest instytucji finansowych, które tysiące wystawiają rachunków, z tysiącami stron prowadzą interesa, a cóżby było, gdyby się tak ciągle myliły? Błędy jednak, które tu się wkradły, na mnie pod jednym szczególnie względem dziwne robią wrażenie. Oto komisya podatkowa miała setki arkuszy i w każdym znalazł się błąd na niekorzyść opodatkowanych, a na korzyść — słowem honoru zaręczam — był tylko jeden, (Wesołość) a miałem arkuszy w ręku nie przesadzę jeśli powiem trzysta! Może być, że się to stało skutkiem zbiegu okoliczności, ale te okoliczności w każdym razie były bardzo nieszczęśliwe dla podatujących, kiedy wypadały nie na ich korzyść, tylko na ich niekorzyść.

Powiada dalej p. komisarz rządowy, że komisya niesłusznie zarzuciła dowolność. Otóż pod tym względem sędzę, że komisya była w zupełnem do tego prawie, a to dla tego, że cyfry wykazane do płacenia pojedynczym kontrybuentom były brane nie na podstawie ustawy o ulgach podatkowych z 7. Czerwca 1881 r., tylko na podstawie jakiejś innej stworzonej sobie. Tak n. p. mam arkusze podatkowe w ręku, które obliczano w sposób następujący: (Pozwólcie Panowie, że wezmę przykład cyfrowy, abym jasno rzecz przedstawił, jakiego rodzaju było postępowanie przy tej operacyi.)

Oto właściciel pewnej posiadłości płacił podatku dawnego 100 zł.; według nowego obliczenia przy obowiązku płacenia 22.1 % jest obowiązany płacić 70 zł. Zatem według ustawy z Marca 1881 nie ma tu żadnej dyskusyi, żadnego rachunku. A jakżeż obrachowano? Płaciłeś dawniej 100 zł. 10% od tego: 10 zł. — razem 110 zł., a od tych 70 znowu 10% t. j. 7 zł. więc masz zapłacić 117 zł. Ktokolwiek powątpiewałby o tych cytacyach, które robię, to proszę się udać do sprawozdawcy, któremu te arkusze wydaliśmy, komisji podatkowej. (Nie wiem czy można to nazwać inaczej jak dowolnością.)

(P. M a k s. Systematyczną dowolnością.)

Ale cóż dalej? Nie zachowano i nie przestrzegano ściśle z ustawy 1881. artykułu 4tego alinea a) i b), który wyraźnie powiada, że w pewnym okręgu podatkowym obliczenie od skomasygowanych gruntów ma nastąpić tylko wtedy, jeżeli to byłoby dogodne. Słowem odbywała się ta sa-

ma operacya, co odbywa się przy podatku zarobkowym i dochodowym, a co tak świetnie p. Abrahamowicz wykazał przed kilku dniami, że jeżeli komuś wypadnie, żeby miał mniej płacić podatku dochodowego, to dają mu zarobkowy. To samo robiło się tutaj. Oto właściciel w jednym powiecie opłacał dotąd podatku 300 zł.; dziś ma płacić 600 zł. Według ustawy jest obowiązany 10% więcej płacić jak dotąd płacił, więc powinno mu być przypisane 330 zł. Ten sam właściciel ma w drugim powiecie posiadłość i płacił podatku 700 zł. Według nowego opodatkowania wypadnie mu płacić 600 zł. Z obu zatem posiadłości powinienby zatem zapłacić 930 zł. A jakżeż mu wzięto? Płacisz w jednym powiecie 300 zł. w drugim 700 zł. razem 1000 zł., 10% od 1000 zł. czyni 100 zł. — więc raptem 930 zł. wyjechało na 1.100 zł.

Nie mogę zaprzeczyć, że trzeba się troszkę z temi ustawami obznajomić, trzeba wiedzieć, jak rzeczywiście być powinno, żeby się na taką łapkę — że tak powiem — złapać nie dać. Powiadają bowiem właścicielowi: „Prawda, że płacisz w jednym powiecie 300 zł.“ — „Prawda“, odpowiada właściciel. — „Prawda, że w drugim powiecie płacisz 700 zł.“ — „Prawda.“ — „Prawda, że to razem czyni 1.000 zł.“ — „Prawda“. Obliczą mu więc od tych 1.000 zł. 10%, zapłaci 1.100 zł. i z tem pojedzie do domu, nie rekurując nawet chociaż zapłacił 170 zł., więcej niż należało. Otóż komisya podnosząc tę okoliczność, miała to na względzie, żeby tego rodzaju usterki z urzędu niejako prostowane były.

Dałem przykład większego właściciela w dwóch powiatach; on napisze w każdym razie rekurs, i gdyby przegrał w dyrekcji skarbowej, pójdzie do trybunału administracyjnego i tam upomni się o interpretacyę art. 4go. Ale cóż dzieje się z włościaninem, jeżeli jest ten sam stosunek u niego t. j. że mu daleko więcej obliczono. Opłaca on zwykle podatku 1, 2, 3, 4 i t. d. zł., to rzecz względna. Czy jest on w stanie pisać rekurs? Wszak pisać nie umie, a samo napisanie rekursu często więcej będzie kosztowało, niżeli ulga wynosi.

(P. hr. Krukowiecki. To właśnie tak na niego obliczono.)

A dzieje się to, bo mamy całe powiaty jak n. p. górskie, ubogie, w których podatek ogromnie się zmniejszył, bo spadł o 5%. Otóż taki włościanin, który płacił 6 zł., powinien

zapłacić 2 zł. a jemu przypisano 4 zł. Czyż on będzie rekurs pisał? kiedy jako obywatel austriacki, jest przygotowany na to, że podatek, jeśli się nie zwiększa, to z pewnością nie zmniejsza. (Brawo.) Jeżeli więc stał się fenomen, że podatek zmniejszył się z 6 zł. na 4 zł., już ów obywatel austriacki jest tak zdziwiony, iż z największą radością powie: pewnie się omylili. On nie uwierzy w istotne zmniejszenie podatku, a jakimże cudem dojdzie do przeświadczenia, że go jeszcze na 2 zł. więcej naciągnięto!

Otóż te wypadki głównie mam na względzie i wszyscy na nie głównie kładziemy nacisk.

Muszę tu także i ten fakt skonstatować, że wspomniane przez p. komisarza rządowego okólniki Dyrekcji skarbu, wyszły w miesiącu Październiku t. j. w tej chwili, kiedy w kraju zaczął się alarm, kiedy posypały się petycje do Sejmu i kiedy my tu wszyscy z masą arkuszyków podatkowych wchodziliśmy. — Jabym sądził, i to przyzna mi pan komisarz rządowy, że jeżeli tak ważna ustawa, jak ustawa o regulacji podatku wchodzi w życie, to okólniki objaśniające potrzeba dać jednocześnie, jak się poseła polecenie rozpisania podatku. (Brawo.) Tym sposobem uniknęło by się tej wielkiej anarchii, jaka w kraju pod tym względem zapanowała. — Rad jestem bardzo, że jak słyszę, mają być wydane okólniki pouczające, gdyż dotąd było gorzej, aniżeli gdyby żadnych nie było, a to dla tego, ponieważ były tylko instrukcje ustne. (Głos. Tak jest.) Oto działa się, że przyjeżdża urzędnik starostwa i poucza tych panów w urzędach podatkowych, w jaki sposób mają tę rzecz prowadzić. Było kilku urzędników tak śmiałych, że zażądali, aby dać im pouczenie na piśmie, ale go nie dostali i powiedziano im z arcyurzędową powagą: nie odzywaj się, rób coś powinien, co ci każą!

Rzecz to nie nowa, że się tak dzieje przy podatkach gruntowych, bo dzieje się to wszędzie, że u nas poprostu wymierza się podatek jak największy i powiada się: Jeżeli chcesz to rekuruj. (P. hr. Krukowiecki. Tak jest.) To są rzeczy nie możebne, to jest fiskalizm idący za daleko.

Mamy już i tak bardzo ciężkie ustawy finansowe i ciężary, które na kraj spływają; ale nie tylko ustawy same lecz i ich wykonanie rzeczywiście przyprowadza kraj do największej ruiny ekonomicznej. (Brawo.)

I tu jest, proszę panów, przyczyna, dla której wszelkie projekta ludzi dobrej woli, kochają-

cych kraj swój, dbających o podniesienie dobrobytu, handlu, przemysłu domowego, słowem o podniesienie kraju na drodze ekonomicznej nie będą mogły być urzeczywistnione w całej pełni. Nigdy projekta te nie wydadzą owocu, jeżeli system fiskalny, który w całej pełni rozkwitł obecnie, nie będzie zmieniony. (Brawo.)

Powiada p. komisarz rządowy, że tak samo tutaj jak przy podatku zarobkowym i dochodowym Dyrekcya skarbu rozstrzyga ogromną masę rekursów. Otóż ja właśnie konstatuję, że to bardzo źle, iż taka masa rekursów jest potrzebna. Masa na każdy wypadek olbrzymia, chociaż stanowiąca zaledwie setną część tych rekursów, które być powinny! (Brawo.)

Owoż okazuje się jasno, że władza powinna urzędników skarbowych podrzędnych pouczyć dokładnie, w jaki sposób mają wymierzać podatki, a nie ograniczać się do ogólnikowego postanowienia: wymierza się taki a taki podatek, chcesz to zapłacić — a nie chcesz to pisz rekurs! (Brawo.)

Rekursów tych panowie niesłychana jest masa, a wszystkie — to dziwna panowie — wszystkie powiadam, z małym może jakimś tysiäcznym procentem mylnych, za słuszne i sprawiedliwe przez władze uznane. Cytował mi jeden z bardzo poważanych adwokatów w naszym kraju, że imieniem swoich klientów wniósł 107 rekursów, a z tych wygrał 103, a przegrał tylko 4, — albo w Dyrekcji skarbu albo we Wiedniu. Czyż to nie rzuca pewne niedwuznaczne wcale światło!

Widzę, że p. komisarz jest bardzo zadowolony z tego, że ów adwokat wygrał tyle rekursów. (P. hr. Krukowiecki. Ale my nie!) Tak jest, my nie, bo są różne gusta.. Ja się tem nieskończenie smucę. Powiedziałem wyżej, że wielu niesłusznie opodatkowanych nie zaniósł tych rekursów i to tembardziej przemawia za potrzebą pouczenia organów podrzędnych, a powiem więcej, za potrzebą pociągnięcia do odpowiedzialności, jeżeli tego rodzaju rzeczy się dzieją, a dzieją się wszędzie i systematycznie.

W roku zeszłym, jak wiadomo, większość posłów zasiadająca w tej Izbie, bo prezesowie rad powiatowych, odebrali okólnik od Wydziału krajowego, gdzie Wydział krajowy zwraca uwagę i komunikuje nam rozporządzenie Dyrekcji skarbu, że przypisuje się często podatek dochodowy i zarobkowy tym, od których się nie należy, bo tym, którzy przemysł domowy jako uboczne prowadzą zarobkowanie. Zajęliśmy się natychmiast tą spra-

wą w powiatach, a z pisma zakomunikowanego nam przez Namiestnictwo przekonaliśmy się, że Dyrekcyja skarbu wydała pouczenie do władz sobie podwładnych dopiero pod dniem 17. Września 1881 roku. Do 17. Września 1881 r. prosto pobierano najniesłuszniej podatek zarobkowy od kontrybuentów takich, od których pobierać nie powinni. Nie jeden zapytał „od jakich?“ Oto taki włościanin trudni się przywozem zboża czy dowozem żelaza, traktuje się go jako furmana i zarobkującego. Powiadają mu, należysz do klasy 4 i 5 podatku zarobkowego, masz płacić 2 zł. 70 ct., 77 ct. dodatków, to będzie razem 3 zł. 47 ct., a ponieważ dodatki krajowe, indemnizacyjne i powiatowe w tym stosunku wynoszą 2 zł. 10 ct., to zapłaci razem 5 zł. 57 ct. Nie myślcie panowie, aby on był pod tym względem uprzywilejowany. Smutny ten przywilej dotyka wszystkich. Chłop, który kamienie wozził, albo w zimie nie mając innej roboty trudnił się tkactwem, z którego siebie, żonę i dzieci okrywał: dostał także nakaz zapłacenia 5 zł. 75 ct., bo jest przemysłowcem. Jak wiadomo, w każdej wsi znajduje się amator szewc, który w zimie naprawia buty, (a w lecie tego nie robi) opodatkowuje się go więc jako szewca! Jest krawcem amatorem — więc uważało go się za krawca profesjonalistę, i tak wszędzie, na każdym kroku! Dopiero usilne staranie władz autonomicznych, liczne odezwy Wydziału krajowego, bo rzecz ta toczyła się kilka lat, spowodowały, że Dyrekcyja skarbu wydała polecenie do organów podwładnych, aby tego rodzaju rzeczy nie robiły.

Doszło do tego, że robotnika z siekierą dostać nie było można, ponieważ opodatkowany był jako cieśla, a był to zwyczajny rolnik, który od czasu do czasu chodził z siekierą do roboty. Widać w ogóle, że tego rodzaju i podobne rzeczy nie były wyjątkowe przy wymierzaniu podatku, to nie są myłki, to jest nieszczęsny system fiskalny, który nas w najwyższym stopniu przygniata. (Brawo.) Tak samo jak przy zarobkowym i dochodowym odbyło się wymierzanie podatku i przy podatku gruntowym. To jest rzecz zupełnie analogiczna z tamtą, rzecz nie nowa. Korzystam przeto z obecnej sposobności, i dyskusyi, odpowiedzią p. komisarza rządowego wywołanej, aby zwrócić na to uwagę Wysokiego Rządu, aby ze swej strony zważył, że przecież organa podrzędne winny być pod kontrolą, i że może winien taki urzędnik podatkowy, z którego okręgu było najwięcej re-

kursów, i taki inspektor powinni być pociągnięci do odpowiedzialności.

Tymczasem tak nie bywa, owszem złe języki (sic) mówią, że przeciwnie się dzieje, że im większy podatek zarobkowy i dochodowy, im większy jest dochód, tem większa zasługa.

Proszę Panów, mówiąc w ten sposób i wykazując rozmaite grawamina, z pewnością nudziłbym Wysoką Izbę do samego wieczora, a faktów mi nie braknie.

Teraz tylko zauważę po krótko, zwracając się do podatku gruntowego, że zadowolilo mnie zupełnie oświadczenie p. komisarza rządowego pod tym względem, że podatku nie przekroczy się w pewnym okręgu podatkowym. Jestto rzecz dla mnie nowa, którą dziś z przyjemnością usłyszałem, gdyż nie dawniej jak przed trzema, czy czterema dniami, dowiedziałem się, że wszystką własność się zlicza nietylko w kraju ale nawet i po za granicami kraju, byle tylko w monarchii się znajdowała.

Wiem np., że jeden z właścicieli, który ma dobra w Morawii otrzymał wykaz, w którym te dobra do kombinacyi obliczenia podatku także wciągnięte zostały, a zatem podatek był wzięty razem — a nie był liczony osobno na miejscu, gdzie te dobra leżą. Więc pod tym względem oświadczenie szan. komisarza rządowego w zupełności mię zadowolniło. Czy zaś w zupełności i w całości będzie wykonane postanowienie art. IV alinea 1. ust. a i b ustawy, to przyszłość okaże.

Pozwolę sobie jeszcze jedną zrobić uwagę, mianowicie co do traktowania gminy jako jednostki podatkowej, gdyż znam przykład tego rodzaju. Oto jest gmina pewna płacąca niegdyś podatku 500 zł., dziś 300 zł. Tej gminie powiadają, pojedynczym gospodarzom, ty się nie kwalifikujesz do ulgi. Prawda — ale w tej gminie są gospodarze A, B, C. i t. d., którym podatek się zwiększył i gospodarze X, Y, którym podatek się zmniejszył. Owóż tu gminy nie można traktować jako jednostkę, bo nasze ustawy znają pojedynczych kontrybuentów. Tymczasem powiadają (właśnie traktując gminę jako całość) kontrybuentowi, któremu podatek się zwiększył, ty nie masz prawa korzystać z ulgi, ponieważ w ogóle w gminie zmniejszył się podatek. To jest więc także rzecz, na którą potrzeba zwrócić uwagę.

W ogóle jestem przekonany, że jakiegokolwiek będzie tu oświadczenie komisarza rządowego, dopóki władze skarbowe nie dadzą do władz pod-

władnych stanowczego polecenia, że mają się trzymać ustawy z 6. Czerwca 1881 r. i rozumieć ją jak się należy, dopóty sprawiedliwości dla kraju naszego nie stanie się zadość, i podatek kraj zapłaci większy od tego, jaki podług ustawy zapłacić jest obowiązany, a nawet ten pierwszy przepis, jaki wskazuje obliczenie krajowej Dyrekcyi skarbowej wynosi o 33.000 więcej, aniżeli w roku zeszłym, który wynosił 4,613.000 złr.

To być nie może w żaden sposób. Ponieważ z biegiem okoliczności szczęśliwych dla kraju, a dla skarbu może nieszczęśliwych stało się tak, że wskutek ustawy z 6. Czerwca 1881 byłby podatek chwilowo zmniejszony. Tak rzadko mamy szczęśliwą okazję finansową, że jeżeli się trafi, to chcielibyśmy z niej w całej pełni korzystać — i dlatego śmiem zanieść do szan. komisarza rządowego prośbę, ażeby raczył wpłynąć, iżby urzędy podatkowe pouczone były o brzmieniu ustawy z 6 Czerwca 1881 roku w tym duchu, jakim była przejęta Rada państwa uchwalając tę właśnie ustawę. (Liczne brawa.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahama mowicz. Starac się będą ze względu na krótkość czasu, który tej Wysokiej Izbie jest jeszcze wyznaczony, być treściwym i zwięzłym w mojej odpowiedzi.

Jeżeli kogo, to z pewnością komisji podatkowej nie może spotkać zarzut, że występując przeciw czynnościom władzy skarbowej, nie była oceniła trudności, które poprzedziły te czynności. A tu niech mi będzie wolno zwrócić uwagę szan. p. komisarza rządowego, że jeżeli sprawozdaniem naszym cofnęliśmy się do owych lat, kiedy odbywały się oszacowania i sprostowania indukcji, to to jedynie i głównie w tym celu, aby wykazać, że położenie dawniejsze nie może być tylko następstwem chwili a raczej roku 1820, lecz, że ono wynika z ustawy, która ustawę pierwotną w jej zasadzie zwichnęła i nadała jej celem przeprowadzenia regulacji podatku gruntowego inny cel, inną dążność jak ta, która pierwotnie była zamierzona. Uwzględniliśmy więc aż do ostateczności każdą z tych trudności, które przy rozpisywaniu nowych podatków nastąpić mogą i w tej mierze, o ile dotyczą myłek z pewnością władzy skarbowej najmniejszego zarzutu nie robimy.

Ale muszę zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Komisja podatkowa miała niektóre arkusze podatkowe tak wypełnione, iż z badania — a

badaliśmy, dlaczego ta lub owa kwota jest napisana — musiała przyjść do przekonania, że tam zaszyły nie myłki rachunkowe, ale myłki widocznie w rozumieniu ustawy. Komisja nie twierdzi absoltnie, ale wskazuje w sprawozdaniu, że nastęrczyły się jej w tej mierze silne wątpliwości, które pojedyncze imienne wypadki w sprawozdaniu udowadniają.

Wspomniał szanowny p. Komisarz rządowy, że podatek z roku 1820. rozpisany został na podstawie może mniej dokładnej jak obecnie, a mimo to Rząd znalazł się w położeniu, że te wszystkie nierówności w krótkim bardzo czasie uchylił. Otóż muszę zwrócić uwagę p. Komisarza rządowego, że między ówczesną chwilą, a dzisiejszą, zachodzi ta różnica, że rozpisanie podatku z roku 1820. poprzedzało załatwienie reklamacji, których rezultatem było to, że w obliczeniu pierwotnem dochód o jedną trzecią część zniżono, czyli opuszczono, podczas, gdy tu na podstawie nie zrektyfikowanych, nieuchylonych myłek w arkuszach gruntowych nowy podatek został wymierzony.

A teraz szanowni Panowie, szanowny p. Komisarz rządowy zmusił mnie niejako wyjaśnieniem danem Wysokiej Izbie, do wypowiedzenia kilku uwag, które podnieść może byłbym nie uważał za konieczne.

Otóż z przemówienia p. Komisarza rządowego wysnułem mniemanie, iż Rząd mniema, że komisja w całym swoim sprawozdaniu zajmowała się przedewszystkiem interpretacją ustawy. Tego zamiaru komisja nie miała, komisja doskonale wie, że ustawy państwowej ani ona, ani Sejm interpretować nie może, ale obok tego komisji również jest wiadomo, że ustawa już interpretowana jako taka służy za podstawę do odwoływania i jako taka tylko uważaną być może.

Otóż p. Komisarz rządowy powiedział, że ten wykaz co do gminy Żurawniki niczego nie dowodzi. Zapewne skoro się z tego wykazu dowodu wyszukać nie chce, to wykaz niczego nie dowodzi, ale nam w komisji wykaz ten dowiódł, że postanowienie zasady ustanowionej w roku 1881., która mówi, że w razie zwyżki podatku po nad 10% tylko 10% ma być płacone, nie było w tym wypadku tak ściśle przestrzegane, o ile że widzimy, że pojedynczy gospodarze, którzy płacili w roku 1880. 8 zł. 90 ct., a mając wedle nowej ustawy płacić 9 zł. 99 ct., są zmuszeni i egzekwowani do zapłacenia 12 zł. 19 ct., więc tu dowód jest bardzo jasny, skoro go kto chce znaleźć.

Ale inna rzecz jest jeszcze, której pominąć nie mogę, a co jest pod gwiazdką, gdzie jest

wzmianka o gruntach dotychczas nie opodatkowanych. Z mowy p. Komisarza rządowego mniemać by można, że sprawa ta mogłaby pewną interpretację mieć ze strony ciała ustawodawczego do tej interpretacji powołanego.

Muszę zwrócić uwagę i na to, że kiedy Rada państwa zajmowała się tą sprawą, gdy komisya weszła z wnioskiem, aby ulgi zawarte w ustawie z roku 1881. nie rozciągnęły się na grunta dotąd nieopodatkowane i mówiąc o wyjątkach, z powodu których wyjęte są z dobrodziejstw z roku 1881., dodała komisya ustęp, w którym wymieniając wypadki, w których dobrodziejstwa ustawy nie mają być zastosowane dodała, że te dobrodziejstwa nie stosują się do gruntów, które dotąd nie były opodatkowane. Cóż Rada państwa robi? Otóż na wniosek J.E. p. Grocholskiego uchylili właśnie ten ustęp, a skoro tak, to pytam się, czy można myśleć o interpretacji ustawy, która najdosłowniejszą interpretowaną została.

Szanowni Panowie! Jakkolwiek odpowiedź szanownego Komisarza rządowego zadowolili mnie bardzo, bo widzę szczerą chęć sprostowania myłek które zaszły, to jednakże pod jednym względem tego zadowolenia podzielić nie mogę. Mianowicie zauważył p. Komisarz rządowy co się tyczy żądania w ustępie a i b postawionego, to jest (czyta):

a) aby Rząd sprostował z urzędu myłki zawarte w wymiarze podatku gruntowego na r. 1881. 1882. i b) ażeby w wypadkach, w których przesane na rok 1881. i 1882. podatek gruntowy przewyższa oznaczony w art. IV. al. 3 a) b) ustawą dnia 7. Czerwca 1881. wymiar podatku, dozwolone były nadwyżki wstrzymujące egzekucye aż do ostatniego rekursu.

Otóż w tym wypadku na ogólne postanowienie, które nie wstrzymuje egzekucyi w razie rekursu powiada, że te ustawy obowiązują i że tego zmienić nie można.

Otóż ta rzecz nieco odmienie mi się przedstawia. Zachodzi bowiem pytanie, czego my żądamy? Żądamy, aby temu rekurującemu, który wedle ustawy zapłacił podatek, nie nasyłano egzekucyi za tę niedopłatę, która nie jest uzasadnioną w ustawie. Więc powiadamy: dopełniłeś obowiązku zawartego w ustawie, a o ile wskutek myłki obowiązek został rozciągnięty na kwotę jeszcze do uiszczenia przypadającej, która do ciebie nie należy, to rekurs i słuszną jest rzeczą, ażeby ciebie co do tej kwoty nie egzekwowano. Ustawa zaś mówi: chociaż więcej masz zapłacić,

to chociaż to jest niesłusznie, będziesz mimo to egzekwowany.

Jeszcze ta okoliczność tutaj zachodzi, że ustawa, która nie wstrzymuje rekursu, zna wymiar podatku, który jest oparty na pewnych obowiązujących ustawach, a i tu wymiar podatku w wielu razach jest mylny, a to dlatego, że jakiś kontrahent lub pierwszy lepszy student przy przepisaniu takiego arkusza zamiast zapisać 5 zł., zapisał 50 zł. Tu nie jest kwestya mylnego zastosowania ustawy, ale złego przepisania.

Niejeden z opłacających podatek w tem położeniu się znajduje, iż mu każą płacić 100 zł. podczas gdy według ustawy tylko 50 zł. zapłacić jest obowiązany. On tych 50 zł. uiszczył i prosi, ażeby niesłusznie, a to wskutek myłki, zapisany podatek 50 zł. nie był przedmiotem egzekucyi. Chodzi więc o to, aby w takich wypadkach rekursu były uwzględnione w ten sposób, ażeby strona, która niesłusznie do zapłacenia jest przymuszona, była od uiszczenia tego mylnie przepisane go podatku uwolniona.

Jeszcze jedno słówko! Jeżeli komisya pozwoliła sobie prosić Wysoki Rząd, ażeby wydał objaśnienie do urzędów podatkowych co do postanowienia ustawy z roku 1881., to nie mieliśmy na myśli przyszłości ale teraźniejszość, to jest załatwienie rekursów, a mając na myśli to, obawiała się, że skoro przy wymiarze podatku tak mylnie zrozumiano ustawę albo omyłki zaszły, to do życzenia pozostaje, ażeby się przy rekursach takie myłki nie powtórzyły, do czego najlepszą drogą będzie wydanie objaśnienia i pouczenia władz skarbowych, jak ta ustawa ma być wykonywaną.

Już ani na chwilę nie chcę i nie mogę wątpić, że obecny Rząd, którego inicjatywie zawdzięczają kraje austriackie ustawę z roku 1881., która uwzględnia stosunki ekonomiczne w państwie, która uwzględnia osobę każdego płacącego, ustawę, która wnika w najistotniejsze stosunki, a szczególnie kraju naszego, że Rząd, który zdołał taką ustawę przeprowadzić przez Izby z pewnością nie zaniedba usiłowań, ażeby myłki, a ja dodam po części i krzywdy uchylone zostały. Lecz ażeby to się stać mogło trzeba, by władze skarbowe przejęte były tym samym duchem jakim przejęty był Rząd obecny, wnosząc do konstytucyjnego traktowania ustawę z roku 1881.

Dlatego sądząc, że uchwała Wysokiej Izby będzie tylko silnym bodźcem do działań władz

karbowych, pozwolę sobie zalecić Wysokiej Izbie do przyjęcia w pierwotnej osnowie wnioszek komisji podatkowej.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać pierwszy wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Na podstawie powyższego wyводу komisji podatkowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by:

I. a) sprostował z urzędu myłki zaszłe w wymiarze podatku gruntowego na rok 1881 i 1882.,

b) ażeby w wypadkach, w których przepisany na rok 1881 i 1882 podatek gruntowy przewyższa oznaczony w art. 4. (al. 3 a) b) ustawy z dnia 7. Czerwca 1881. wymiar podatku, dozwolone były rekursa co do wyrażonej wyżej nadwyżki, wstrzymujące egzekucje aż do rozstrzygnięcia rekursu,

c) ażeby wydał objaśnienia dla c. k. urzędów podatkowych określające jasno postanowienia ustawy podatkowej z 28. Marca 1880 r. i 7. Czerwca 1881 roku.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskami komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

II. Wniesione petycje przez pojedynczych kontrybuentów, naczelników gmin, obszary dworskie i Reprezentacje powiatowe w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy za rok 1881. i 1882. Sejm odstępuje c. k. Rządowi do właściwego urzędowania i uwzględnienia w myśl postanowień ustawy z 28. Marca 1880 roku i ustawy z 7. Marca 1881 r.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje z kolei:

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta:

1) Obszarowi dworskiemu w Piekarach i gminie Cikowice, tudzież

2) Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi. Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta obszarowi dworskiemu w Piekarach od przewozu przez rzekę Wisłę tudzież gminie w Cikowicach od przewozu przez rzekę Rabę.

Wysoki Sejmie!

1. Obszar dworski w Piekarach powiatu krakowskiego, ustawą krajową z 26. Listopada 1877. (dzien. ust. kraj. z 1878. Nr. 11.) otrzymał prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłę.

Przed upływem nadanej koncesji wniósł interesowany obszar dworski prośbę o odnowienie posiadanego prawa.

Wydział powiatowy przemawia za przedłużeniem żądanej koncesji na dalszych lat pięć pod dotychczasowymi warunkami, z następujących powodów.

Pomieniony przewóz przez Wisłę pod Piekarami jest niezbędnym środkiem komunikacyjnym na trasie drogi publicznej graniczącej między powiatem krakowskim a wielickim.

Rzeka Wisła w miejscu przewozu przy średnim stanie wody ma 117 metrów szerokości. Koszta rocznego utrzymania przedmiotu omyconego, znajdującego się w dobrym stanie, wynoszą 150 zł.

Dotychczasowy zaś dochód z myta dochodzi rocznie 125 zł.

Stronie koncesyonowanej przysługiwało prawo pobierania podwójnej opłaty mytniczej, w czasie wezbrania Wisły, w czasie burzy, płynienia kry i lodów. Co z uwagi, iż w warunkach koncesji nie zaszły żadne zmiany i nadal może mieć miejsce.

2. Na mocy ustawy krajowej z 20. Stycznia 1873 r. (dzien. ust. kraj. Nr. 13), zarząd dóbr Niepołomickich uprawniony był do poboru myta od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach na przeciąg lat czterech.

Pomieniona koncesja wygasła w roku 1877, skutkiem tego gmina w Cikowicach powiatu Bocheńskiego wniosła prośbę o wyjednanie podobnego nadal prawa na rzecz funduszu gminnego, utrzymując, że rzeczony przewóz na Rabie przy moście kolei żelaznej z Cikowic do Bochni wiodącej jest na gruncie gminy Cikowice, dokąd prowadzi droga dojazdowa utrzymywana kosztem tejże gminy, że zatem, służy jej w tej mierze pierwszeństwo.

Wydział powiatowy stwierdza przytoczoną okoliczność, a nadto na podstawie komisjonalnego dochodzenia na miejscu przeprowadzonego, wyka-

zuje, że rzeka Raba w miejscu przewozu ma 60 metrów szerokości, że przyrządy służące do przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach przedstawiają wartość w kwocie 355 zł. 50 ct., że utrzymanie przyrządów wraz z opłatą przewoźników wynosi rocznie kwotę 170 zł.

Że dochód roczny z myta przy dotychczasowej taryfie uczynić może 160 zł., którego to dochód w razie uzyskania koncesyi obowiązuje się gmina użyć na utrzymanie drogi dojazdowej.

Rada powiatowa, uchwałą z 6. Października 1882 r., jednogłośnie oświadczyła się za wniesioną prośbę.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzielenie prawa do pobierania myta obszarowi dworskiemu w Piekarach od przewozu przez rzekę Wisłę tudzież gminie w Cikowicach, od przewozu przez rzekę Rabę.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1) Obszarowi dworskiemu w Piekarach powiatu Krakowskiego od przewozu przez rzekę Wisłę w Piekarach według następującego wymiaru:

a) od każdej osoby bez różnicy wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.,

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego 5 (pięć) ct.,

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 2 (dwa) ct.,

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie krowy, jałowki, bukała i trzylatki 5 (pięć) ct.,

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 2 (dwa) ct.

W czasie wezbrania Wisły, w czasie burzy, płynienia kry i lodów, opłata mytnicza pobierana będzie podwójnie.

2) Gmina w Cikowicach powiatu Bocheńskiego od przewozu przez rzekę Rabę w Cikowicach, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2½ (dwa i pół) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, młotów i osłów i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 2¼ (dwa i pół) ct.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego: jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.,

d) od każdej osoby pieszej, jadącej powozem, wyjąwszy woźnicę lub jadącej wierzchem 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt.) — Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (azyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta na drodze gminnej Kołomyja — Peczyniżyn.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Kołomyjski, za uchwałą Rady powiatowej z 12. Czerwca 1882, wniósł prośbę o przyznanie prawa do pobierania myta drogowego na rzecz utrzymania szutrowanej drogi gminnej Kołomyja — Peczyniżyn, przechodzącej przez grunta gmin Werbiaż, Sopów i Peczyniżyn i sięgającej do granicy gminy Rongury.

Pomieniona droga przed 40. laty wybudowana kosztem stron konkurencyjnych, po przejściu pod Zarząd autonomiczny, w ostatnich latach, gdy ruch na niej znacznie się wzmógł wskutek otwarcia kopalń naftowych w Słobodzie rungurskiej, została przebudowana siłami prestacyjnymi gmin.

Przestrzeń tejże drogi wynosi 12 kilometrów 945 metrów.

Koszta przebudowania wykazane są w kwocie 7.794 zł. 58 ct., do których przyczynił się fundusz powiatowy subwencyą w kwocie 350 zł. 18 ct. Dalsze koszta ponieść się mające na tę drogę obliczone są: na ukończenie pozostałych robót połączonych z rekonstrukcją drogi w kwocie 1.375 zł. i na utrzymanie coroczne w kwocie 3.525 zł.

Spodziewany dochód z myta wrazie uzyskania koncesyi podaje Wydział powiatowy licząc od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu po 4 ct., na kwotę 3.614 zł. 80 ct.

Mieszkańcy gminy Sopów wolni być mają od opłaty myta w obrębie tylko swojej miejscowości.

Zdaniem Wydziału krajowego, może być udzielona żądana koncesya mytnicza na przeciąg lat pięć, z zastosowaniem taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzielenie prawa do pobierania myta na drodze gminnej Kołomyja-Peczyniżyn.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomoryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta drogowego na drodze gminnej Kołomyja-Peczyniżyn, Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi jako władzy nadzorczej na rzecz funduszu tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są gminy i obszary dworskie w Werbiażu, Sopowie i Peczyniżynie, w myśl postanowień ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego. zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tejże.

Art. IV.

Mieszkańcy gminy Sopowa wolni są od opłaty myta w art. II. ustanowionego tylko w terytorjum swojej miejscowości.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. B adeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B adeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.)

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. B adeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi zwierzchności gminnej miasteczka Ulanowa w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu w tej miejscowości.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 4. Października r. b. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, jako komisji, petycję zwierzchności gminnej miasteczka

Ulanowa L. 724 Sejm o pomoc do wybudowania tamy ochronnej mającej zabezpieczyć rzeczoną miejscowość od podmulania i wyrwania gruntów nadbrzeżnych wodami Sanu.

Petycja wniesiona zaznacza, że odrywanie gruntów w Ulanowie wodami Sanu, trwa już od .t przeszło 20., że stan ten grozi obecnie podmuleniem miasteczka, i że prośby wnoszone do władz o ratunek pozostały dotąd bez skutku.

W końcu uprasza zwierzchność gminna Ulanowa o pomoc kraju i zarządzenie jak najrychlejszego wybudowania tamy ochronnej, któraby mogła zabezpieczyć ubogą ludność miasteczka tego od szkód dalszych.

W petycji nie masz zresztą żadnych danych ani co do rozmiarów budowy wodnych wykonąć się mających, ani co do przybliżonych kosztów tego iela.

Krótkość czasu wobec zbliżającego się końca yi sejmowej nie pozwoliła Wydziałowi krajowemu wysłać inżyniera celem zbadania stanu rzeczy. ulega jednak wątpliwości, że miasteczko Ulanowa, równie jak inne osady położone nad dolnym Sanem, narażone jest prawie na ciągłe wylewy wód tej rzeki.

Wymownym dowodem tego stanu rzeczy i rozpaczliwego położenia mieszkańców nadbrzeżnych jest wniesiona w 1880 roku do Wysokiego Sejmu petycja komitetu zawiązanego dla zabezpieczenia brzegów rzeki Sanu w powiecie Niskim.

Petycę tę niezadowoloną w Izbie przesłał Wydział krajowy odezwą z dnia 25. Sierpnia 1880. roku c. k. Namiestnictwu z prośbą, ażeby wzięło ją pod rozwagę celem obmyślenia stosownych środków zaradczych.

W odpowiedzi oznajmiło c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu w odezwie z dnia 3. Grudnia 1880. roku, że ostateczne postanowienie c. k. Rządu w sprawie petycji komitetu zawiązanego dla zabezpieczenia brzegów Sanu zawisło od przyczynienia się kraju do kosztów uporządkowania rzek. Wobec uchwał Wysokiego Sejmu z dnia 6. m. b. w sprawie regulacji rzek L. 729 Sejm. i 735 Sejm. można oczekiwać, że c. k. Rząd przystąpi nareszcie do uporządkowania Sanu w ogólności, a co rychlej do uporządkowania tej rzeki w powiecie Niskim, których to robót konieczną potrzebę już dawno uznał, jak świadczy o tem pomiędzy innymi odezwa c. k. Namiestnictwa z d. 9. Lipca 1880. l. 32.803 i że przedewszystkiem nie mówi swej pomocy technicznej i pieniężnej do

wykonania wodnych budowli ochromych w Ulanowie, zwłaszcza, że wykonanie tych budowli zostaje w ścisłym i nierozzerwalnym związku z uporządkowaniem Sanu na jego przestrzeni spławnej należącym wyłącznie do zakresu działania c. k. Rządu.

Z drugiej strony, jakkolwiek regulacja Sanu na jego spławnej przestrzeni powinna być wykonywaną wyłącznie kosztem skarbu państwa, to jednak wobec groźnego niebezpieczeństwa, o jakim wspomina petycja zwierzchności gminnej Ulanowa, byłoby zdaniem Wydziału krajowego rzeczą wskazaną, ażeby w razie, gdy niebezpieczeństwo to zostanie sprawdzonym i z przeprowadzić się mającej pertraktacji okaże się, że posiadacze gruntów nadbrzeżnych winni w tym wypadku w myśl postanowienia §. 52 ustawy wodnej z dnia 14. Marca 1875., (d. u. kr. l. 38), zawiązać spółkę wodną do wykonania budowli wodnych, mających na celu ochronę ich własności i gdy c. k. Rząd wyznaczy na ten cel odpowiedni zasiłek ze skarbu państwa, ażeby w takim razie przyszedł z pomocą spółce także kraj udzieleniem subwencji stosownej.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm odstępuje petycję zwierzchności gminnej Ulanowa w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu w tej miejscowości c. k. Rządowi z wezwaniem, ażeby zbadał stan rzeczy, zarządził wypracowanie projektu potrzebnych w tym celu budowli wodnych i wykonał je jak najrychlej, ewentualnie zaś przeprowadził pertraktację celem zawiązania spółki w myśl ustawy wodnej i wyznaczył w razie zawiązania teje na wykonanie robót powyższych odpowiednią subwencję ze skarbu państwa.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w razie zawiązania spółki wodnej dla wykonania budowli wodnych mających na celu ochronę gruntów nadbrzeżnych w Ulanowie, udzielił teje spółce subwencji w wysokości zasiłku, który c. k. Rząd na ten cel wyznaczy.

JW Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wodziński. Proszę o głos.

JW Marszałek. P. Wodziński ma głos.

P. Wodziński. W tej sprawie wniosła reprezentacja powiatu Nizańskiego, petycję do Wysokiego Sejmu do l. 892 Sejm. a 685 pet. W tej petycji przytacza reprezentacja powiatu, że miasteczko Ulanów otoczone jest dokoła wodą przez rzekę San, a włościanie mniejszej posiadłości po-

siadłości potracili 310 morgów gruntu, w dalszym ciągu Bieliny 34 morgów, a Rudniki 50 morgów. Razem więc 395 morgów. W tej potycy dalej podniesiono, że właściciele tego gruntu zostali zupełnie ze swego mienia wywłaszczeni, że niegdyś majątni, dzisiaj stali się żebrakami. Dalej podniesionem jest w tej potycy, że droga komunikacyjna z Ulanowa do Bielin jest w tem położeniu, że między drogą a rzeką Sanem stałego ładu jest tylko 2 metry. Jest nagła więc potrzeba, ażeby tym właścicielom przyjść w pomoc, pozwolę więc sobie uczynić poprawkę do tego wniosku a to w ten sposób, ażeby w pierwszym punkcie wniosku komisji po słowach: „Sejm odstępuje potycę zwierzchności gminnej Ulanowa,“ było dodane, „i Reprezentacyi powiatu Niska do l. 892 sejm. 685 pet. w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu w Ulanowie, Bielinach i Rudniku c. k. Rządowi z wezwaniem, ażeby zbadał i t. d. jak we wniosku Wydziału.

Do drugiego punktu tego wniosku stawiam poprawkę, ażeby po słowie „w Ulanowie“ było dodano „w Bielinach i Rudniku.“

JW. Marszałek. Wniosek p. Wodzińskiego jest następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm odstępuje potycę Zwierzchności gminnej Ulanowa i Reprezentacyi powiatu Niska l. sejm. 892 pet. 685 w przedmiocie zabezpieczenia brzegów Sanu w Ulanowie, Bielinach i Rudniku c. k. Rządowi z wezwaniem, ażeby zbadał i t. d. jak we wniosku Wydziału jako komisji.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w razie zawiązania spółki wodnej dla wykonania budowli wodnych, mających na celu ochronę gruntów nadbrzeżnych w Ulanowie, Bielinach i Rudniku udzielił tejże spółce subwencję i t. d. jak we wniosku komisji.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Potycya, o której wspominał szanowny poseł, nie była przedmiotem obrad Wydziału krajowego, bo nie była mu udzielona. Ja sędzę, że jeżeli stan rzeczy jest taki sam, jak w Ulanowie, to spółka wodna, która się zawiąże, może objąć i miejscowości sąsiednie, dla tego nie mam nic przeciwko temu, aby i te miejscowości do uchwały wciągnąć.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji wraz z poprawką p. Wodzińskiego, którą komisya za swoją przyjęła, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty. Sprawozdawca p. hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o potycy Zwierzchności gminnej w Popowicach w przedmiocie dostarczania materiału drewnianego na potrzeby dróg gminnych w tejże miejscowości.

Wysoki Sejmie!

W wykonaniu uchwały z dnia 10. Października r. b. L. 871/sejm., którą Wysoki Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu jako komisji potycę Zwierzchności gminnej w Popowicach powiatu Przemyskiego w przedmiocie dostarczania materiału drewnianego na potrzeby dróg gminnych w tejże miejscowości, przedkładamy następujące sprawozdanie:

Zwierzchność gminna w Popowicach za na Wydział powiatowy Przemyski, że tenże gminie egzekucją i karami z powodu złego stanu mostków na drogach gminnych, a jednak w to nie wglądnie, iż obszar dworski, którego właścicielem jest książę Adam Lubomirski, nie stosuje się do przepisów obowiązującej ustawy drogowej i nie chce dostarczać potrzebnego materiału drewnianego, lecz każe sobie przez swoich oficyalistów za ten materiał płacić i odrabiać za ścięcie tego materiału.

Zwierzchność gminna w Popowicach oświadczając w swej potycy, że gmina żądaniu temu sprzecznemu z odnośnem postanowieniem ustawy drogowej i obciążającemu ją nad miarę zadość uczynić nie może — uprasza, ażeby Wysoki Sejm wydał zasadnicze orzeczenie, jak należy rozumieć postanowienie ustawy drogowej, traktującej o prestaty obszar dworskiego do dróg gminnych.

Zważywszy, że w sprawie wniesionej nie chodzi o autentyczną interpretację ostatniego ustępu §. 12. ustawy drogowej wkładającego na obszary dworskie obowiązek dostarczania materiału drewnianego na potrzeby dróg gminnych, ale o słuszne zastosowanie tego postanowienia w danym wypadku i ewentualne ochronienie gminy Popowie od wszelkiej dowolności w tym względzie.

Zważywszy, że w myśl postanowienia §. 25. ustawy drogowej Wydział krajowy powołany jest do ścisłego przestrzegania postanowień tejże ustawy.

Zważywszy nakoniec, że zażalenie wniesione przez Zwierzchność gminną w Popowicach winno być pierwiej zbadane, zanim sprawa załatwioną zostanie w myśl postanowień ustawy drogowej —

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w myśl postanowień ustawy drogowej petycję Zwierzchności gminnej w Popowicach w przedmiocie dostarczenia materiału drewnianego na potrzeby dróg gminnych w tejże miejscowości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Kukowieski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę sprostować zarzut, jaki w tej petycji uczyniono księciu Adamowi Lubomirskiemu, ponieważ mogłaby Wysoka Izba myśleć, że właściciel dóbr książe Adam Lubomirski nie daje gminie drzewa na te mosty; to muszę sprostować, aby ta potwarz nie ciążyła na tym obywatelu. Jest po prostu ksiądz w Popowicach, który burzy zawsze całą gminę i pisze rozmaite rekursa do wszystkich władz, zasypuje swojemi pismami Namiestnictwo, Wydział krajowy, nawet Radę państwa.

Otoż muszę tu zaznaczyć, że żaden obywatel Przemyski nie daje takiego materiału, jaki książe Adam Lubomirski, bo daje materiał dębowy, a więc nie można mu nic zarzucić; jeżeli któryś z oficyalistów chciał, żeby mu coś zrobić, to książe o tem pewnie nie wiedział, a Rada powiatowa Przemyska nigdy nie miała żadnego zajęcia z księciem, owszem, wszędzie znajdowała jego przychylność. Nie sprzeciwiam się zbadaniu tej sprawy, nie chciałbym jednak, żeby ten zarzut ciążył na człowieku, który na to nie zasłużył. Jestem za przejściem do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wydział krajowy zapowiedział już, że zarządzi zbadanie sprawy. Jeżeli zbadanie sprawy za pomocą Wydziału powiatowego Przemyskiego wykaże, że stan rzeczy jest taki, jaki nam to szanowny poseł Krukowiecki przedstawił, to niewątpliwie Wydział krajowy wyda zarządzenie, jakie obowiązującym ustawom i faktycznemu stanowi rzeczy będzie odpowiadało.

Proszę, skoro raz ta petycja Wydziałowi krajowemu jako komisji przydzieloną została, aby szanowny p. hr. Krukowiecki cofnął swój wniosek przejścia do porządku dziennego i pozostawił Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie prawidłowo tej sprawy tak, jak ona przeprowadzoną być winna.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Cofam mój wniosek, i cieszę się, że będzie wymierzoną słuszność.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego jako komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji powiatowej w Złoczowie w przedmiocie zbudowania poczekalni na przystanku kolejowym w Zarwanicy. Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji reprezentacji powiatowej w Złoczowie w przedmiocie zbudowania poczekalni na przystanku kolejowym w Zarwanicy.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 9. Października b. r. L. 837

Sejm. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisji petycję reprezentacji powiatowej złoczowskiej w sprawie zbudowania domku ochronnego czyli sali poczekalnej na przystanku kolejowym w Zarwanicy.

W wykonaniu tej uchwały Wydział krajowy przedkłada następujące sprawozdanie:

Dyrekcya kolei Karola Ludwika przychyliła się wprawdzie do usilnych nalegań reprezentacji powiatowych złoczowskiej i brzeżańskiej i urządziła przystanek kolejowy w Zarwanicy, lecz odmówiła prośbie reprezentacji powiatowej złoczowskiej o urządzenie tamże domku, w którymby przejezdni oczekując nadejścia pociągu, mogli znaleźć schronienie. Odmowę tę poparła jeneralna Dyrekcya wspomnianej kolei argumentem, że c. k. Ministerstwo handlu ze względu na gwarantujący skarb państwa nie zezwoli na zbudowanie podobnego domku, zwłaszcza, że frekwencya na przystanku w Zarwanicy jest bardzo słabą i nie wiele osób z przestanku tego korzysta.

Zważywszy jednak, że jak słusznie podnosi reprezentacya powiatowa złoczowska, brak domku

do czekania na stacyi w Zarwanicy jest przyczyną małej tamże frekwencji osób,

zważywszy, że ruch przewozowy osób na tym przystanku, pomimo tego braku, dochodzi jednak w ciągu jednego miesiąca do 80 osób,

zważywszy dalej, że w razie zbudowania domku ochronnego, podróżni jadący do Brzeżan i tamtejszej okolicy chętniej wsiadać będą w Zarwanicy na kolej, aniżeli jechać do dworca złoczowskiego oddalonego stamtąd o 10 kilometrów lub też dojeżdżać do dworca w Płuchowie oddalonego o 20 kilometrów.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo.)

Zważywszy nakoniec, że zbudowanie takiego domku zbyt wielkich kosztów nie wymaga i że kolej obowiązana jest dbać o wygodę podróżnych, którzy zmuszeni czekać w czystym prawie polu na przybycie pociągów, narażeni są zwłaszcza w porze zimowej na przeziębienia, i wynikające stąd choroby,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę reprezentacyi powiatowej złoczowskiej w przedmiocie wybudowania poczekalni na przystanku w Zarwanicy c. k. Rząd - w zarwanicy, ażeby podjął stosowne kroki w celu zadość uczynienia temu żądaniu słusznemu.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku p. Starowiejskiego i niżej wyszczególnionych petycyach w przedmiocie ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca p. dr. Fedorowicz ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Fedorowicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu.)

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania!

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Fedorowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w ustawie mającej unormować warunki uprawniające do żądania opustu podatku gruntowego z powodu ubytku dochodu z gruntu, oprócz klęsk w obowiązuj-

jących obecnie ustawach przewidzianych, wszelkie inne klęski elementarne były uwzględnione.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził ulgę w podatkach gruntowych dla poszkodowanych zrośnięciem zboża i paszy z powodu uporczywych ślot tegorocznych.

3. Odstępuje się petycyę Wydziałów Rad powiatowych w Jaśle, Krośnie, Gorlicach, Wydziału okręgowego Towarzystwa rolniczego w Jaśle i Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, do uwzględnienia i zarządzenia ulg w podatku gruntowym w okolicach klęską dotkniętych, tudzież powstrzymania ściągania podatków aż do stanowczego załatwienia wspomnianych petycyj.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. dr. Fedorowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w ustawie mającej unormować warunki uprawniające do żądania opustu podatku gruntowego z powodu ubytku dochodu z gruntu, oprócz klęsk w obowiązujących obecnie ustawach przewidzianych, wszelkie inne klęski elementarne były uwzględnione.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Fedorowicz (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził ulgę w podatkach gruntowych dla poszkodowanych zrośnięciem zboża i paszy z powodu uporczywych ślot tegorocznych.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta):

3. Odstępuje się petycyę Wydziałów Rad powiatowych w Jaśle, Krośnie, Gorlicach, Wydziału okręgowego Towarzystwa rolniczego w Jaśle i Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, do uwzględnienia i zarządzenia ulg.

w podatku gruntowym w okolicach kłęską dotkniętych, tudzież powstrzymania ściągania podatków aż do stanowczego załatwienia wspomnianych petycji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, żeby petycje, które były komisjom różnym do zbadania przekazane, a jeszcze nie zostały załatwione, były odesłane do Wydziału krajowego do załatwienia.

P. Gros. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Gros ma głos.

P. Gross. Między petycjami, które dotychczas załatwione nie zostały, znajdują się bardzo ważne petycje odnoszące się do regulacji rzek i do utworzenia spółek wodnych. Z uwagi, że Wysoki Sejm już na tej sesji ważność tej sprawy tem zaznaczył, iż do $\frac{1}{3}$ części kosztów regulacji rzek niespławnych się zobowiązał, — z uwagi dalej, że te roboty w żaden sposób nie mogą cierpieć zwłoki, — z uwagi, że i Sejm na cele te wyznaczył Wydziałowi krajowemu fundusz dyspozycyjny w kwocie 6.000 zł., wnoszę, ażeby tego rodzaju petycje odesłane były Wydziałowi krajowemu, ale z upoważnieniem, aby, skoro tego uzna potrzebę, załatwił te petycje w myśl uchwał powyższych w komisji kultury krajowej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę o wniosek na piśmie.

P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wniosek odesłania petycji do Wydziału krajowego, przez p. hr. Golejewskiego postawiony popieram w tym kierunku, aby w tym samym sensie, jak tu p. Gross wniósł, wszystkie petycje przez komisję petycyjną załatwione a do Izby nie wniesione, były w duchu komisji przez Wydział krajowy załatwione.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie mogę się zgodzić z poprawką p. ks. Sawy, aby te petycje przeka-

zać Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby je załatwił w duchu uchwał komisji, tylko, jeżeli się petycje do Wydziału krajowego odseła do załatwienia, to Wydziałowi krajowemu musi być pozostawiona swoboda rozpoznania i rozstrzygnięcia ich w duchu, jaki uzna za właściwy.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

JW. Marszałek. Sprawę tych petycji podam później pod uchwałą. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie fundacji ś. p. Anny de Szternshtyn Helclowej. Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (zaczyna odczytywać sprawozdanie z alegatu.)

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja Prezydenta miasta Krakowa, o jak najrychlejsze wprowadzenie w życie fundacji ś. p. Anny de Szternshtyn Helclowej tyczącej się urządzenia Zakładu dobroczynnego dla nieuleczalnych chorych i rekonwalescentów pod opieką Sióstr Miłosierdzia w rok po jej śmierci, oustępuje się Wydziałowi krajowemu do przyspieszenia i załatwienia tej sprawy na rzecz fundacji i zdania sprawy o wyniku na przyszłej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Wasilewskiego, w sprawie przepisów dla czeładzi służbowej. Sprawozdawca p. Max ma głos.

Sprawozdawca p. Max (zaczyna odczytywać sprawozdanie komisji z alegatu.)

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się Wydział krajowy, aby rozpatrzywszy się w stosunkach i przepisach o czeładzi służebnej, przedłożył Sejmowi na następnej

Ob. Al. 151

Ob. Al. 159

sesyi odpowiednie wnioski w celu ich uregulowania.

II. Wzywa się c. k. Rząd, by do czasu, zanim stosunki służbowe w drodze ustawodawczej zostaną uregulowane, przeprowadził ścisłą kontrolę nad wykonaniem przepisów rozporządzenia gubernialnego z dnia 1. Lipca 1857. dla lwowskiego okręgu administracyjnego i rozporządzenia prezydium krajowego z dnia 11. Marca 1855. dla okręgu krakowskiego o czeladzi służebnej w zakresie postępowania karnego tak w obec sług jak i służbodawców, a zwłaszcza w razach zaniedbywania przepisów co do ksiąg służbowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gorayski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Popieram najmocniej rezolucję komisji administracyjnej, gdyż widzę stan opłakany, jaki istnieje pod względem stosunków służbowych — nie mogę wszakże nie zwrócić uwagi na końcowy ustęp wniosku komisji odnoszący się do postępowania w razach zaniedbywania przepisów co do ksiąg służbowych. — Najczęściej bowiem zdarza się, że przyjmuje się służącego poszukującego służby nowej w tym okręgu, w którym on przedtem nie służył; on książeczką służbową wykazać się nie może, gdyż książeczka ta pozostaje w ręku dawnego służbodawcy. Taki więc służący nierzetelny, jeżeli przyjmuje służbę w kilku miejscowościach, odebrawszy książeczkę od dawnego służbodawcy wydała się w odległe strony wraz z zadatkami, który pobrał.

Są jednak okolice, gdzie to się stało normą, że służący nigdy umowy nie dotrzymuje i po największej części, jeżeli jest uczciwym, odsługuje ten zarobek, jaki mu z konieczności z góry dano, a następnie znika bez wieści; bierze nową książeczkę służbową od wójta albo poszukuje służby bez książeczki w najbliższej miejscowości; słowem panuje rozwałęsanie i formalna wędrówka narodów. Pytam, gdzie leży przyczyna tego?

Pierwsza przyczyna tego leży w braku odpowiedniej organizacji gminnej, druga zaś niewątpliwie w tem dość ogólnem poczuciu, że prawa i przepisy niekoniecznie muszą być wykonane. Mamy prawa dobre i złe, dobrych więcej jak złych, ale niestety wiele z nich są dobrymi tylko na papierze.

Jeżeli smutnym jest objaw, że społeczeństwo nie zawsze widzi się zobowiązanem do poszano-

wania praw, to objaw ten byłby stokroć smutniejszym, gdyby władze w obec istniejących ustaw czuły się bezsilnymi. Nasze przepisy służbowe nie są złe i mamy gdzieś starostów, których sprężystość czyni stosunki te znośnymi. Jeżeli władze mogły uregulować te stosunki w niektórych okolicach, czemuż tego nie można uczynić wszędzie? Wiemy, że żadna instytucja nie stoi ludźmi, ale osobistą działalnością tych, którzy nią kierują. Obszerna zaś administracja rządowa stać powinna tym żelaznym naciskiem na organa podwładne, z tem z góry powziętem i nieodwołalnym postanowieniem, że dobre i pożyteczne prawa nie tylko wykonane być powinny, ale i wykonane być muszą. (Brawo!) Takiego nacisku pożądanego skutku mieliśmy niedawno przy opłatach od wyszynków, które z początku w tak zatrważający dla naszego funduszu propinacyjnego sposób zalegały — a przecież teraz są ściągnięte i wpływają normalnie. Jak wówczas tak i teraz żyjemy nadzieję, że szczerze nam przychylny Rząd krajowy przyjmie uwagi dążące do polepszenia stosunków służbowych w interesie porządku i rozwoju gospodarstwa krajowego i zrobi z nich zbawienny użytek. (Brawo!)

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawca ma głos.

Sprawozdawca p. Max. Komisja administracyjna podziela w całej pełni przekonania o wszystkich tych niedogodnościach, o jakich wspominał szanowny poseł Gorayski, i w tym duchu właśnie sformułowała obie rezolucje.

Co do ostatniego ustępu rezolucji do rządu, to komisja administracyjna jest zdania, że zamieszczenie tego ustępu w rezolucji rzeczy nie osłabi i nie zaszkodzi, owszem może jej pod wielu względami pomódz, albowiem książeczki służbowe i ścisłe przestrzeganie obowiązujących w tej mierze przepisów uniemożliwia służbie wiejskiej dowolne porzucanie służby, albowiem wedle obowiązujących przepisów żaden służbodawca nie powinien przyjąć służącego do służby, jeżeli ten ostatni nie wykaże się książeczką służbową. Z tego powodu komisja obstaje przy stylizacji rezolucji drugiej w całości i prosi, aby ją Wysoka Izba tak jak komisja wnosi przyjąć raczyła.

JW. Marszałek. Ponieważ wnioski co do przekazania petycyj Wydziałowi krajowemu na piśmie już złożone zostały, przeto przystąpimy

nad nimi do głosowania. Najpierw jest wniosek p. hr. Golejewskiego (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę w Izbie niezadowolone przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Następnie wniosek p. Grossa (czyta):

Petycyę, dotyczącą się regulacji rzek i spółek wodnych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem, aby skoro tego uzna za potrzebne, załatwił w myśl uchwał komisji kultury kraju.

Wreszcie wniosek p. ks. Sawy (czyta):

Odszła się petycyę do Wydziału krajowego celem załatwienia ile możności w duchu, jak je załatwił komisyja petycyjna.

Wniosek p. hr. Golejewskiego jest najdalej idącym i najpierw go podaje pod głosowanie. Jeżeli Wysoka Izba wniosek p. hr. Golejewskiego przyjmie, wówczas następne dwa wnioski tem samem upadną. Podaje więc wniosek p. hr. Golejewskiego pod głosowanie. Wniosek ten opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę w Izbie niezadowolone przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Ogromna większość.) Prawie jednomyślnie wniosek ten został przyjęty, a zatem wnioski pp. ks. Sawy i Grossa tem samem upadły.

Porządek dzienny wyczerpany. Ponieważ żadnego już nie mam przedmiotu do postawienia na porządku dziennym, więc zamknę dziś Sejm, przedtem jednak raczy p. sekretarz odczytać protokół dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Józef Jusztuski odczytuje protokół 31. posiedzenia.

J.W. Marszałek. Czy żąda kto głosu dla sprostowania protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, uważam więc protokół ten za przyjęty.

Z dniem dzisiejszem obecna reprezentacya kończy swoją sześciocletnią misyę. Jakikolwiek sąd wyda kraj o niej i o jej działalności, to pewna, że nikt jej nie odmówi uznania, iż przejęta była szczerze troskliwością o byt materialny kraju, pracowała gorliwie i usilnie, dokładała wszelkich sił i starań dla podniesienia dobrobytu i szczerze popierała cele ekonomiczne funduszami, jakie miała do dyspozycyi.

Pod tym względem zdaje mi się — obecna reprezentacya może być spokojną. Gdyby na wet nic więcej nie można było przytoczyć, to już

sam ten liczny szereg uchwał, które celem poprawy materialnego bytu w kraju powzięte zostały na ostatniej sesyi, świetne wystawia świadectwo gorliwości i troskliwości reprezentacyi kraju.

Pod względem rozszerzenia i pomnożenia komunikacyi powziął Wysoki Sejm uchwały o budowaniu nowych dróg żelaznych, z których jedna dostatecznie subwencyonowana, a Rzeszowa do Sandomierza, posiada wszelkie warunki powodzenia i według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie do skutku.

Dalsza uchwała tej kategorii tyczy się subwencyonowania dróg gminnych i powiatowych.

Sprawę regulacji rzek niespławnych, która tak długo w zawieszeniu pozostawała, rozstrzygnął Wysoki Sejm stanowczo, ofiarując z prawdziwą hojnością środki potrzebne do dokonania tego wielkiego dzieła.

Dalszym dowodem troskliwości Wysokiego Sejmu o poprawę stosunków materialnych są hojne dotacje dla krajowych szkół rolniczych i uchwały zakładania nowych niższych szkół rolniczych. Sowitą dotacyę zawdzięcza Wysokiej Reprezentacyi kraju przemysł domowy, a jeszcze sowitszą przemysł rękodzielniczy. Podnoszę wreszcie ważną uchwałę o kredycie na budowę kosszar. Już te ważniejsze uchwały na ostatniej sesyi powzięte świadczą wymownie, jak dalece Reprezentacya dziś ustępująca gorliwie pracowała nad dobrem kraju.

Niezawodnie każde ciało reprezentacyjne ma swoje słabe strony. Nie chciałbym uchodzić za chwaleńczego wszystko, więc zaznaczam, że i naszej Reprezentacyi nie brakło słabych stron, mianowicie tej, żeśmy podzielili się na zbyt wiele frakcyj. (Głos: Prawda!) Szczerzy zakres naszej władzy prawodawczej i jeszcze szczerzejszy zakres naszej władzy wykonawczej, stanowią nadto małe pole, aby utworzyć można tyle programów stanowczych i samodzielnych, ile było frakcyj. (Brawo!) Na szczęście jednak kraju i na chlubę tej Reprezentacyi powiedzieć należy, że nie przyszło nigdy do antagonizmu, tak, aby interesa kraju na tem ucierpiały. (Głos: Tak jest!) Ten długi szereg uchwał, wystawiający świetne świadectwo troskliwości o interesa kraju, jest najlepszym dowodem, że gdy w grę wchodziły interesa kraju, antagonizmu nie było i wszystkie frakcyje łączyły się ze sobą w wspólnej pracy około dobra kraju.

Możecie być panowie dumni z rezultatów pracy waszej, bo zostawiacie następnemu Sejmowi w spadku instytucję niezmiernie ważną. Nie mieliśmy dotąd instytucji, któraby systematycznie i bez przerwy czuwała nad interesami materialnymi kraju. Tę lukę wypełnił Sejm obecnie ustępujący, tworząc Bank krajowy w zeszłej, a uzupełniając wszystko co było do jego utworzenia potrzebnem na tegorocznej sesji. Przekazujecie tedy panowie następującej Reprezentacji instytucję, która — czego się spodziewam i w co wierzę — nie tylko powinna urosć, ale pewnie urosnie w potęgę, i chociaż może nie zaraz, ale niezawodnie w następnych latach stanie u tego celu, jakiście jej panowie wytknęli, t. j. podniesie dobrobyt i materialną pomyślność kraju.

Że te dzieła, o których wspomniałem, bardzo odpowiadały moim życzeniom i były zarazem moim programem, nie potrzebuję tego zaznaczać.

Żegnając panów, dodaję życzenie, abyśmy jak najliczniej napowrót się tu zeszli.

Zamykając ostatnie posiedzenie, a zarazem sześćdziesięcioletni peryod naszej działalności, kończę okrzykiem: Niech żyje Najjaśniejszy Pań!

(Izba powtarza trzykrotnie ten okrzyk.)

Ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. biskup Solecki ma głos.

Ks. biskup Solecki. Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! Cześć dla marszałków sejmowych przekazała nam tradycya narodowa. Nie dziw tedy, że przecacni koledzy moi sejmowi, członkowie i posłowie tego Wysokiego Sejmu, kończąc dziś tegoroczną sesję, nie mogą się rozejść i odjechać do domów, nie złożywszy wprzód Tobie Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku swego pełnego uznania i swojej szczerzej podziękii. (Brawo!) Że zaś właśnie mnie, który po raz pierwszy w obradach tego Sejmu uczestniczyłem, wezwali, abym Ci ich imieniem te uczucia wyraził, chociaż w gronie swoim mają wielu mężów bardzo znakomych rodem, dostojenstwem i zasługami około kraju położonemi, którym przeto zaszczyt przemawiania imieniem Sejmu daleko słuszniej się należy, to Panie Marszałku racz przypisać tej okoliczności, że i pod tym względem chcą być wiernymi tradycyi narodowej (Brawo!), że naśladowują tylko przykład swoich przodków, którzy mawiali: duchowieństwo przodem. Rzecz naturalna, że to szanowanie i przestrzeganie przykładu cnót i zasad naszych przodków, mnie biskupowi musi

być bardzo miłe i że dlatego pełen wdzięczności dla moich przezacnych kolegów sejmowych najchętniej uległem ich wezwaniu, i czynię to tem chętniej, ile że podzielałem w zupełności ich uczucia względem Ciebie.

Dziękujemy Ci tedy za Twoje żmudne trudy i za przewodniczenie naszym obradom, równie światłe jak sprężyste i bezstronne. Wiemy, że przejęty gorącą miłością kraju, dla dobra jego przez cały rok usilnie pracujesz (Brawo!), ale wiemy i to, że w czasie zebrania Sejmu, podczas obrad sejmowych, praca Twoja jest i musi być daleko mozolniejszą, że musisz poświęcać wszystkie chwile,łożyć wszystkie siły, abyś godnie odpowiedział zadaniu Marszałka, i że w tym celu musisz więcej pracować jak inni. To też widzieliśmy i podziwialiśmy te prace. Przekonaliśmy się, że nie poprzestając na tem, co w ciągu roku razem z Wydziałem krajowym dla tegorocznej sesji przygotowałeś, korzystałeś skwapliwie z każdej sposobności, ażeby posłom sejmowym udzielić swojej światłej rady, objawić swoje myśli i projekta, dążące do dobra kraju. Widzieliśmy, jak wysoko poważałeś zdanie każdego, chociaż było może od Twojego odmienne, jak cierpliwie i bezstronnie dozwalałeś każdemu wypowiedzieć swoje przekonania, szanując święcie wolność słowa (Foseł Antoniewicz: Brawo!) i sumiennie jej przestrzegając; widzieliśmy, jak skutecznie przyczyniałeś się do tego, aby wszyscy posłowie bez wyjątku, Polacy i Rusini, pracowali nad dobrem kraju. (Brawo.) Jakoż winszujemy Tobie i sobie tej zgody i jedności, jakie się tu w czasie tegorocznej sesji objawiły. Winszujemy Tobie i sobie tej jednomyślności, z jaką wszyscy przyczyniali się do gmachu wspólnej pomyślności! Działaliśmy tutaj bez wszelkiej waśni i rozterek w tem żywym poczuciu, żeśmy bracia rodzeni, bracia równouprawnieni (P. Antoniewicz: Brawo!), żeśmy spojoni i związani ze sobą tak ścisłymi węzłami, że prawie nie znajdzie się między nami Polak, w którego żyłach nie płynęłaby krew ruska, nie znajdzie się między nami Rusin, w którego żyłach nie płynęłaby krew polska. (Przeciągnęte hrawa.)

W tem poczuciu działaliśmy i przyczynialiśmy się do uchwał, które poczytywaliśmy za potrzebne dla wspólnego naszego dobra, w tem poczuciu chcemy nadal działać, wiedząc, że tak zawsze być powinno, że zawsze powinno się przestrzegać prawidła Bożego: co Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozłącza. (Brawo!)

Składając Ci tę podziękę, żegnamy Cię Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku z tem życzeniem, abyś w przyszej kadencji przewodniczył Sejmowi, którego wszyscy członkowie byliby przejęci tem samym uczuciem dla dobra i pomyślności kraju, jakie my żywimy (Brawo!) i aby skład tego Sejmu wypadł jak najpomyślniej dla dobra kraju. (Brawo!)

I Tobie Ekscelencyo, Jaśnie Wielmożny Namiestniku cesarski (zwracając się do J. E. p. Potockiego) wynurzamy nasze najzupełniejsze uznanie i naszą podziękę za popieranie prac sejmowych i za ten żywy udział, jaki brałeś w obradach sejmowych.

Cieszymy się z tego, że w Tobie mamy Namiestnika cesarskiego, który jako ziomek nasz a

oraz poseł, bierze najgorętszy udział w pomyślności kraju i dla dobra jego niezmordowanie pracuje. (Brawo!) Dziękujemy Ci za to, a polecając Ci nasze uchwały, tutaj zapadłe, prosimy, abyś je jak najgoręcej popierał u Rządu. (Brawo!)

JW. Marszałek. Bardzo jestem wdzięczny za łaskawe wyrazy życzliwości i uznania, może nawet więcej przychylnie, aniżeli na to zasłużyłem.

Nie mam innego zadania, innego celu, jak tylko służbę dla kraju, a najwyższą nagrodą jest dla mnie uznanie, jakie usłyszałem. Będę się starał, abym i nadal wobec kraju na to zasłużył. (Brawo!)

Koniec posiedzenia o godzinie 2giej min. 15 po południu.

THE HISTORY OF THE UNITED STATES

The first part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery by Columbus in 1492 to the present time. It covers the period of the discovery, the early settlement, the struggle for independence, and the formation of the Constitution. The second part of the book is devoted to a detailed history of the United States from the year 1789 to the present time. It covers the period of the Revolution, the formation of the Constitution, the early years of the Republic, and the present state of the Union.

The third part of the book is devoted to a detailed history of the United States from the year 1789 to the present time. It covers the period of the Revolution, the formation of the Constitution, the early years of the Republic, and the present state of the Union. The fourth part of the book is devoted to a detailed history of the United States from the year 1789 to the present time. It covers the period of the Revolution, the formation of the Constitution, the early years of the Republic, and the present state of the Union.